

PODREČZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy Świat 41.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJANSKICH.

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA

pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr.
Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego,
Ant. Tauer i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego.



H.—I.—J.

Tom XVII—XVIII.



W A R S Z A W A

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa
KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka

—
1909.

POLISH NEWS AGENCY, INC.
38 UNION Sq. NEW YORK

H

Humanizm) oznacza potężny i doniosły w swych skutkach ruch umysłowy na przełomie wieków średnich i czasów nowożytnych, dający do oparcia wykształcenia i twórczości poetyckiej na jaknajwszechstronniejszym poznaniu i wewnętrznym przyswojeniu sobie płodów dawnej literatury grecko-rzymskiej. Ruch ten powstał w XIV stuleciu we Włoszach, ogarnął stopniowo w mniejszym lub większym stopniu wszystkie kraje, zależące kulturalnie od Rzymu, wygasł w pierwotnej postaci w wieku XVII, pod innemi zaś postaciami trwa do dzisiaj dnia, i końca jego tymczasem nie widać. Zwolennicy tego kierunku, t. z. humaniści, z mniejszą lub większą świadomością przeciwstawiali się jednostajnym normom scholastyki i w ogóle średniorzecznego poglądu na świat, wskrzeszając zaś i krzewiąc z zapalem pogańską literaturę klasyczną, mieniającą się tylu barwami, tak bogata i urozmaicona pod względem treści i tak częstokroć piękna, pracowali, może czasami bezwiednie, nie tylko nad wydoskonaleniem smaku estetycznego, lecz także nad uświadomieniem i usamowolnieniem jednostki, nad ześwieczczeniem filozofii i wszelkich ga-

leżni nauki. Tą drogą miała być rozwinięta i uszlachetniona duchowa strona natury ludzkiej (w przeciwstawieniu do zwierzęcej) czyli te wszystkie jej przymioty dodatnie, które już u starożytnych (np. u Cicerona i Cezara) oznaczano wyrazem „humanitas”, zmięrzające zaś do tego celu nauki nosiły odziedziczoną również po starożytnych nazwę „studia humanitatis”. Użyto jej po raz pierwszy w r. 1447 w napisie na medalu, wybitym na cześć humanisty Piotra Kandyda Decembrio, prezydenta rzeczypospolitej medyolańskiej.

H był jednym z głównych objawów wielkiego przewrotu kulturalnego, społecznego i politycznego, znanego pod nazwą Odrodzenia (Rinascimento, Renaissance). Ojczyną jego stały się Włochy, dlatego że wspomnienia świetnej przeszłości pogańskiej tlący tam w duszach najdłużej i ożyły następnie z największą siłą, budząc zarazem tesknotę - chęć uczynienia kraju rodinnego ponownie widownią takiej samej pracy kulturalnej, o jakiej świadczyły liczne pomniki starożytności. Za pierwszych zwia- stunów tego ruchu uważani są powszechnie Dante, Petrarca i Boccaccio, najbujniejszy zaś jego rozkwit w samych Włoszach przypada na wiek XV. Jak wymienieni pisarze, pierwi wybitni indywidualiści, łącząc przywią- zanie do świata starożytnego z odezu-

*) Humanizm należy przenieść do tomu XV i XVI na str. 392 między art. d'Hulst Le Sage a Humanbeliina.

ciem potrzeb społecznych, stali się twórcami narodowej literatury włoskiej, tak wielu z późniejszych humanistów, np. Mikołaj Machiavelli (1469 — 1527), Jakób Sannazaro († 1530), kard. Piotr Bembo (1470 — 1547), u nas Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski, umieli dla poznanych uprzednio arcydzieł klasycznych stworzyć godne odpowiedniki w języku oczytym. Był jednak, i to znaczny zastęp humanistów, mianowicie we Włoszech i Niemczech, którzy bezwzględne, ślepe uwielbienie dla starożytności, zwłaszcza zaś dla wymowy łacińskiej, posuwali aż do pomiatania mową rodzinną lub nawet walki przeciwko niej: dążyli oni tym sposobem do wyniesienia się ponad szary, nieoświecony tłum, do pozyskania jaknajszerszego rozgłosu w świecie uczonym, a niektórzy z nich uroili sobie, że przy pewnych wysiłkach zdolają naprawdę nie tylko wskrzesić całkowicie czasy grecko-rzymskie, ale bodaj nawet prześcignąć je blaskiem i sławą. W tym też celu latynizowali oni zwykle nawet swoje nazwisko rodzinne. Typowym okazem takiej zagorzałości był głośny niegdys na całą Europę pedagog w Strasburgu — Jan Sturm (1507 — 89), którego plan nauk wpływał podobno i na *"Ratio studiorum"* Jezuitów. Nowością w danym wypadku był nie sam język obcy, gdyż przez całe wieki średnie i łacina była językiem nauczania i piśmiennictwa, i pewna, bardzo zresztą szczupła liczba dawnych dzieł łacińskich stanowiła podstawę wykształcenia, — lecz tak zwany „ciceronianizm”. Jak sama osobistość Cicerona, dzięki wzechstronnemu zapoznaniu się z jego dziełami, a zwłaszcza korespondencją, stała się przez lniotem największego zaciekawienia humanistów, już od czasów Petrarckiego, tak i język jego uznano z czasem za bezwzględnie obowiązującą normę, do czego najbardziej przyczynił się głośny bojownik pióra, śmiały i przenikliwy krytyk, sekretarz papieski Wawrzyniec Valla (1407 — 57) w swem i dziś nie zupełnie przestarzałym dziele *"Elegantiae latini sermonis"* (1444). Do wybitniejszych ciceronczyków, nie wyrzekających się zresztą własnej indywidualności, należeli: Coluccio Salutati (1330 — 1406), pobożny generał Kamedu-

łów Ambrozy Traversari (1386 — 1439), twórca klasycznego formularza do korespondencji dworu papieskiego Antoni Loschi († ok. 1450), Leonard Bruni (1369 — 1444), Franciszek Poggio Bracciolini (1380 — 1459), wspomniany już kard. Bembo, kard. Jakób Sadoleto (1477 — 1547), francuzi Stefan Doleus (spalony jako kacerz 1546), Marek Antoni Muretus (1526 — 85) i inni. Zwolennikami poprawności, pojmonowanej jednak szerzej, a więc przeciwnikami przedstawionego, jednostronnego ciceronianizmu byli między innymi nie mniej skądinąd znakomici; Angelus Politianus (1444 — 94), „najwszechstronniejszy geniusz doby humanistycznej”, wydawca Pandektów, wybitny poeta i łaciński i włoski, wychowawca Wawrzyńca Medyceusza i nauczyciel Reuchlina; hr. Jan Pico della Mirandola (1463 — 94), młody mądrzec o wszechstronnych zapatrzywaniach na świat i główny badacz hebrajszczyzny i kabala, oraz najuceńszyszy i najpłodniejszy swego czasu humanista Deyderusz Erasmus Roterdamszyk (1467 — 1536).

Liczba humanistów w różnych krajach była olbrzymia, a działalność ich bardzo różnorodna, dotyczyła bowiem całe starożytności, nie tylko rzymskiej, ale i greckiej, poczęści nawet hebrajskiej. Przebudzenie się nowego ducha we Włoszech zbiegło się właśnie z coraz częstszemi wędrówkami uczonych Greków na Zachód, wywołanemi przez zajście Turków na Konstantynopol i zabiegi około połączenia dwóch Kościółów. Otoż krzewicielami studyów greckich w Italii, oprócz mnicha Barlaama, nauczyciela Petrarki, i Leona Cyriusa Pilata, przyjaciela Boccaccia, stali się wychodźcy: Manuel Chrysoloras († 1415 w Konstancji), nauczyciel Nicoliego, Bruniego, Poggia i Traversiego, autor pierwszej gramatyki greckiej dla łaciników; słynny platonik Gemistios Plethon († 1452); kardynał Bessarion (1403 — 72), uczeń Plethona; Teodor Gaza († ok. 1486), Jan Argyropulos († 1436), Demetrios Chalkondylas (1424 — 1511), nauczyciel Reuchlina, bracia Laskarisowie i inni. Ci przywieźli ze sobą mnóstwo cennych rękopisów gre-

ckich. Rękopisy łacińskie wydobywano na jaw z miejscowych bibliotek klasztornych lub też poszukiwano ich namiętnie po innych krajach, szczególnie po Niemczech, a w tych zabiegach uciekano się nie zawsze do środków godziwych, czem osławił się w swych podróżach szczególnie Poggio. Odnalezione rękopisy gorliwie przepisywano, co uskuteczniały liczne, nieraz drogo opłacane rzesze kopistów, którzy zresztą w staranności roboty rzadko dorównywali mnichom średnio wiecznym, zwłaszcza Benedyktynom. Jako skrzetny zbieracz i inteligentny przepisywacz zasłynął Mikołaj Niccoli we Florencji († 1437), który przy śmierci posiadał 800 kodeksów, zapinając je bibliotece Medycejskiej. Wtedy to bowiem przyszło do zakładania sławnych po dziś dzień bibliotek publicznych, mianowicie watykańskiej (Vaticana) przez pą Mikołaja V, św. Marka w Wenecji (Marciana — głównie dzięki zapisowi Bessariona), florenckiej (Laurentiana) przez Medyceuszów, korwiński w Peszcie (Corvina lub Corviniana) przez wielkiego króla-humanistę Macieja Korwina (rozproszona zresztą w czasie nieszczęśliwej wojny tureckiej roku 1526). Po upowszechnieniu się druku, który we Włoszech przyjęto na razie niechętnie, obrono wkrótce i tę sztukę na usługi humanizmu, i wydania klasyków, sporządzone w Wenecji przez trzy pokolenia Manucuszów (Alda st., Pawła i Alda mł.), zwłaszcza zaś przez Alda starszego († 1515), nie miały sobie równych w Europie (editions Aldinae). Zdobycie w jakikolwiek bądź sposób nie tylko czytano i krytycznie oczyszczano, ale i rozprawiano o nich zawiście, a także jednano miłośników nowej strawy umysłowej zarówno wśród możnych tego świata, jak i wśród uczącej się młodzieży. — Humanisi często przenosili się z miejsca na miejsce: stali się budzić nowe życie po różnych uniwersytetach, podejmowali się chętnie nauczania po dworach książęcych, oddawali swe usługi rzecznopolitym, lub też zakładali własne, prywatne uczelnie, niezależne od władz kościelnej. Jako mistrze-nauczyciele zasłynęli głównie: Vittorino da Feltre (1397—1446), „omnis humanitatis pater”, oraz Guarino z Werony (1370—1460). — Zastępy wybornych

zawoców greczyzny powiększały się coraz bardziej wśród samych Włochów: jedni uczyli się w kraju od wymienionych przybyszów, inni, jak np. Jan Aurispa († 1459), Guarino, a także przewyższający wszystkich zdolnościami i wiedzą, choć wstępny moralnie Franciszek Filelfo (1398—1481), — udawali się sami w celach kształcących do Grecji; przytem np. Aurispa w r. 1423 przywiózł z Konstantynopola 238 tomów klasyków greckich. Pomimo to pod względem ogólnego rozpowszechnienia greczyzna nigdy nie mogła się mierzyć z łaciną, i dlatego wszystkie najnowsze utwory greckie przetłumaczono wówczas na mniej lub więcej wytworny język Rzymian (nierównie rzadziej tłumaczono z łaciny na grecki). Do takich tłumaczy należał między innymi przykładny ksiądz, głośny filozof i lekarz Marsilio Ficino (1433—99), który przełożył wszystkie pisma Platona. Stał on na czele założonej przez Kozmę Medyceusza, a rozwiązanej po śmierci Ficino Akademii Platonańskiej, pierwowzoru dzisiejszych akademij umiejętności, jako zespołu uczonych. Ruchliwości i połotowiowych czasów lepiej odpowiadają Platon, aniżeli Arystoteles, którym przeważnie gardzono wraz z opierającą się na nim scholastyką. Za poparciem pobożnego króla-humanisty, Alfonsa Arragonczyka (1416—58), podobna Akademia powstała także w Neapolu, gdzie byli głównie czynni poeta Antoni Beccadelli Panormita (1394—1417) i słynny latynista, historyk i poeta, wyzwyty z patryotyzmu Jan Pontano (1426—1503). Około r. 1498 powstała wreszcie „Academia antiquaria” w Rzymie, której duszą był badacz, niestrudzony archeolog Pomponiusz Laetus albo Leto († 1498), uczeń Valli, człowiek spoganiaty, ale nieskazitelnych obyczajów. Poprednikiem Pomponiusza na polu archeologii był znakomitszy oden sekretarz apostolski Flaviusz Biando (1388—1463), obok którego godzi się wymienić także niezrównanego podróżnika, zbieracza napisów i wszelkich zabytków, Cyryaka z Ankony († ok. 1450).

Wszechstronne studya nad starożytnością miały ten skutek, że uruchomili umysły w kierunku nauk świeckich, niezależnych od teologii; a jakkolwiek

w okresie reformacyjnym teologia znów czasowo wzięła góre, to jednak posiew humanistyczny nie dał się nigdy zniszczyć zupełnie, umysły nowoczesne rwały się wciąż do wiedzy czysto „ludzkiej”, uprawianej przez starożytnych, a powstała z ruchu humanistycznego filologia poczęła z czasem oddawać walne usługi i samej teologii. Takim największym filologiem włoskim już na schyłku humanizmu był Piotr Victorius (1499 — 1584). Humanisi, puszczając w obrót powszechny skarby umysłów klasycznych, rzadko tylko w swej niezmiernej rozległości działalności pisarskiej mogli zdobyć się na twórczość własną i poprzestawali na mniej lub więcej zręcznym naśladowaniu. Uprawiali tedy najgorliwiej: 1) wymowę, której urok był tak wielki, że niekiedy dopuszczano na ambonę ludzi świeckich, jak to miało miejsce z głośnym Aeneasem Sylviusem Piccolomini (późniejszym pap. Piusem II), zanim jeszcze przyjął święcenia kapłańskie; 2) epistolografię na wzór Cicerona i Pliniusza młodszego, w czem zasłynęli Paggio, Paweł Manutius, Murot i wielu innych; 3) uczone traktatopisarstwo o zabarwieniu mniej lub więcej filozoficznem i polemicznem; 4) dziejopisarstwo, w którym atoli narazie żądały błyszczania stylem przynosiły uszczerebki prawdzie historycznej. A już żadnemu zajęciu humanisi nie oddawali się z takim upodobaniem, jak 5) poezji, tak iż nazwa „poeta” stała się podówczas synonimem humanisty: dla nich samych tytuł ten był przedmiotem chluby, podczas gdy w ustach ich przeciwników, zwłaszcza jurystów i lekarzy, brzmiał on częstokroć jako „miano obelżywe. Układano po łacinie głównie eposy, opiewające czyny władców świeckich lub duchownych, elegie (przeważnie miłosne), epigramaty i drobne liryki; poezja religijna nie była także w zaniedbaniu. Że owe utwory cieszyły się uznaniem społeczeństw, o tem świadczy między innymi powstawały w owej epoce zwyczaj wieńczenia wybitnych poetów przez cesarzy lub papieże, zbiorowe zaś wydania cenniejszych utworów wychodzących później pod znaczącym tytułem „Deliciae” poetarum Italorum, Gallorum, Germanorum i t. p. Poetom ówczesnym, jako naśladowcom starożytnych

trudno się było obejść bez aparatu mitologicznego, nawet wtedy, gdy przedstawiali rzeczy, nie mające nic wspólnego z pogaństwem; takie rażące nas dzisiaj ozdoby mitologiczne nie zawsze dowodziły wewnętrznego spoganienia, i nie oznaczały osłabienia uęzu chrześcijańskich, jeżeli np. sławny karmelita Battista Mantovano (1448—1516) nazywa Niebo Olimpem, a Boga-Ojca „Jupiter tonans“, lub jeżeli dla naszego Pawła z Krosna N. Panna Maryja jest raz „salvifica Hera“, to znów „Idumaea dea“. — Naogó, w stosunku do Chrześcijaństwa i jego moralności, życie i działalność wielu humanistów przedstawia obraz smutny; wyzwalaając się z pod powagi Kościoła, oddawali się oni w niewoli starożytnym, z których pism można było robić użytkę dowolny; operując głównie ideami cudzemi, wpadali oni w nadmierną pychę, samochwałstwo i kłotliwość i lżyli się nierzaz wzajemnie z powodu rzeczy hlahykh; upajając się głównie słowem, dochodzili do zupełnego wyuzdania w uczuciach i obyczajach; nie mając skądinąd zabezpieczonego bytu, używali czasami jedynej swojej broni — słowa — bądź do podlego schlebiania bogatym mecenatom, bądź też do miotania potwary lub układania paszkwiłów, aby tym sposobem wymóżdzić okup pieniężny. Nie wszyscy jednak zyskali sobie tak smutną sławę, jak np. Paggio lub Filelio; florentyjk Karol Aretino († 1463) zerwał z Chrześcijaństwem, a jednak pozostał człowiekiem skromnym i godnym poważania; takiemu zaś rozpustnikowi i okrutni kowi, jak Zigmunt Malatesta, władca Rimini (1417—68), można przeciwstawić innego znanego i opiekuna humanizmu, szlachetnego kondotyera Fryderyka Montefeltro z Urbino († 1482).

Jak cały ruch renesansowy, tak i humanizm zawdzięczał swój rozwitkowi głównie poparciu panujących, na czele których stali przedewszystkiem Kozma (1389—1464) i Wawrzyniec Wspaniały (1449—92) Medyceusze we Florencji, papieże w Rzymie (Mikołaj V i najbardziej Leon X), pochodzący z rodu tychże Medyceuszów, Galileazzowie i Sforzowie w Mediolanie, Gonzagowie w Mantui i inni, u których humanisi pozostawali nierzaz na usłu-

gach dyplomatycznych. Skoro tedy rozpoczęły się krwawe zapasy na ziemi włoskiej pomiędzy Karolem V a Franciszkiem I, i sam Rzym w r. 1527 został spustoszony przez wojska hiszpańsko-niemieckie, rola humanistów, jako takich, była we Włoszech skończona. Nie mogły się jednak skończyć wskrzeszone przez nich studia starożytne, gdyż te były koniecznością historyczną. Pominawszy Włochy, w których wybrane jednostki pracowały i nadal na niwie klasycyzmu, humanizm rozwinął się powoli i w innych krajach. Najwcześniej zapewne we Francji, gdzie też wkrótce przybrał charakter spokojnego badania naukowego, odznaczającego się i uniwersalizmem, i głębokością. Już w r. 1430 uczeno w uniwersytecie paryskim jęz. greckiego i hebrejskiego. Za pomocą protektora nauk Franciszka I działał tam jakiś czas Jan Laskaris († 1535). Dzięki jemu oraz największemu hellenistie swej epoki — Wilhelmowi Budaeusowi czyli Budé (1467—1540), za którego podnietą zostało założone „Collège de France“, studia greckie zapuściły we Francji mocne korzenie. Wkrótce zająśniała tam rodzina sławnych drukarzy i uczonych Stephanii (Estienne), pomiędzy którymi wyróżnili się zwłaszcza Robert (1503—59) i jeszcze dz. elniejszy syn jego Henryk (1528—98), wzmiękowany już Muret (zanim się przeniósł do Rzymu), wybitny krytyk Adryan Turnebus (1512—65), Dyonizy Lambinus (1520—72), J. C. Skalliger oraz syn jego, jeden z największych filologów wszystkich czasów, Józef Justus (1540—1609) i inni. — Z hiszpanów zasługują na wzmiękę Ludwik Vives († 1540 w Bruges), między innymi wydawca św. Augustyna „De civitate Dei“ oraz głosny niegdyś prawodawca w zakresie języka łacińskiego Franciszek Santi (1523—1601). — W Anglii ruch humanistyczny objawał się głównie w zakładaniu licznych i wspaniałych szkół, tak zwanych „colleges“, istniejących po dziś dzień (np. w Eton, założone w r. 1440 przez Henryka VI). Wybitniejszych działaczy na polu literatury humanistycznej Anglia w pierwszych wiekach wydała stosunkowo niewielu; na wzmiękę zasługują: hellenista,

gramatyk i lekarz Tomasz Linacre (1460—1524), znany kanclerz-męczennik Tomasz Morus, stracony w r. 1535, oraz najznakomitszy w swoim czasie poeta łaciński i uczony Jerry Buchanan (1506—82). Bardzo podatny grunt znalazł humanizm w Niderlandach, dzięki działalności „Braci wspólnego życia“ z Deventeru, poświęcających się z zamiłowaniem kształceniu młodzieży. Z ich to grona wyszedł zasłużony pedagog i krzewiciel odrodzonej nauki starożytności Aleksander Hegius (1433—98), uczeń Tomasza a Kempis, pierwszy nauczyciel Erazma. Z Niderlandów pochodzili pierwsi pionierzy humanizmu w Niemczech: hellenista Rudolf Agricola (1443—85) i Jan Murnellius (1480—1517), zasłużony rektor szkoły monasterskiej, filolog, pedagog i poeta, którego podręczniki i w Polsce były przerabiane i używane. Wkrótce humanizm rozwinął się w Niemczech dość bujnie, przybierając niejednokrotnie charakter wojsowniczy i zaczepny. Wybitniejszymi jego przedstawicielami są: Jakób Wimpeling lub Wympfeling (1450—1528), wychowaniec sławnej szkoły w Schlettstadt, uchodzący za nauczyciela Niemiec; wiele rzutki zapaleniec studiów klasycznych, swawolny, choć najzdolniejszy poeta łaciński w Niemczech Konrad Celtes czyli właściwie Pickel (1459—1508), człowiek uczony, przelatujący z miejsca na miejsce, odnalazca między innymi sławnej mapy „Tabula Peutingeriana“, założyciel wieku „Sodalitates“ literackich (między innymi „Sodalitas litteraria Vistulana“ w Krakowie); syn biednego chłopa Henryk Bebel (1472—1518), najuceńszy podówczas latinista niemiecki i podobnież, jak Celtes, „poeta laureatus“ (pierwsze studia odbywał w Krakowie); Herman van dem Busche, zowiący się Pasiphilus (1468—1534), klasyk humanizmu niemieckiego, broniący go między innymi w swem „Vallum humanitatis“. Jeżeli pominąć wydawcę greckiego Nowego Testamentu Erasma z Rotterdamu, którego rozległą działalnością szczyciła się cała Europa zachodnia, to największym humanistą niemieckim okaże się Jan Reuchlin czyli Kapnion (1445—1522), który kształcił się sam głównie we Francji,

a potem we Włoszech; był to pierwszy w Niemczech wielki przedstawiciel nie tylko hellenizmu, ale i studiów hebrajskich, do których dał mu podnietę Pico della Mirandola; jego utarczki z Dominikanami kolońskimi, z powodu występu przechrzyt Pflefferkorna oraz aureola, jaką go otoczyli autorowie „Listów cie manych mężów”, są rzeczą znaną. Erazm i Reuchlin są twórcami odrębnych sposobów wymawiania greckiego (tzw. etacyzmu i itacyzmu). Najbardziej wojskowice naturę pomiędzy humanistami niemieckimi ujawnił znany rycerz Ulrich von Hutten (1488—1523), wróg Rzymu, podobnie jak i Celtes. Do późniejszych, już spokojniejszych działaczy, oprócz Filipa Melanchtona, należeli: Joachim Camerarius, najznakomitszy w swej epoce filolog niemiecki (1500—74), tudzież mistrze szkolnictwa praktycznego: Walentin Friesland lub Trotzen-dorf (1490—1556), założyciel głośnej szkoły w Goldbergu na dolnym Śląsku, w której jedynym językiem wykładów i porozumiewania się była łacina; Michał Neander (1525—95), rektor „Paedagogium” poklasztornego w Ilfeldzie, autor cenionych podręczników, oraz Hieronim Wolff (1516—80) w Augsburgu.

Pomijając inne drobniejsze kraje, jak Portugalia, Dalmacja (Dubrownik), Węgry, Czechy, Dania, wspomnijmy w końcu, że humanizm, przeszczepiony głównie z Włoch, odegrał poważną rolę i w Polsce, choć miał on tutaj charakter nieco odmienny. Polacy z nadzwyczajną łatwością przyswajali sobie wyniki pracy cudzoziemców: już sławny Chalkondylas zachwycał się biegłością naszych przodków w poprawnej łacinie; w wieku XVI podziwiano także rozposzczelanie tego języka w naszym kraju. Pomimo to głębsze stuiya nad starożytnością miały u nas bardzo niewielicznych przedstawicieli, i cały nasz stosunek do humanizmu był wprawdzie żywy i przyjazny, ale raczej bierny niż czynny; innemi słowy — mało okazywaliśmy twórczości badawczej. Pierwsze księgi humanistów wraz z rękopisami autorów klasycznych miały przybyć do Krakowa podczas soboru Bazylejskiego; wtedy to przyszły arcybiskup lwowski Grzegorz z Sanoka († 1477) roz-

począł na uniwersytecie Jagiellońskim wykłady, tchnące duchem nowym. Przybywający następnie nauczyciele Niemcy, jako to Wałbrzych Corvinus czyli Rabo ze Śląska, wspomniany już Celtes, wędrowny mistrz Jan Rha-gius (Rack) Aesticampianus (1460—1520) z Sommerfeldu, pracują w tym samym kierunku, choć ze skutkiem miernym. Prawdziwe ożywienie studyów nastąpiło dopiero w początkach wieku XVI, kiedy do Krakowa zaczęli przybywać nauczyciele włoscy, z pomiędzy których najbardziej się zasłużyli hellenista Constanzo Claretta z Pistoii oraz późniejszy nauczyciel Zygmunta Augusta — Jan Sylvius z Syclii. Niedługo zjawiają się wybitniejsi przedstawiciele humanizmu z pośród rodowych Polaków: poeta Paweł z Krosna († 1517), po którym objął znów katedrę znakomity cudzoziemiec Rudolf Agrykola młodszy († 1521), następnie Szymon Marycki z Pilzna (ur. r. 1516; w r. 1559 porzucił katedrę), Wojciech Nowowiejski (1508—58), znawca greczyzny i hebrajszczyzny Stanisław Grzebski († 1570), Grzegorz Czuj (Vigilantius) z Sambora, i najznakomitszy pomiędzy nimi Andrzej Petrycy Nidecki (1527—86), późniejszy biskup wendeński, jedy-uy filolog w wielkim stylu, wydawca fragmentów Cykrona, przyjaciel Pawła Manuciusza. Głośny był podówczas spór filologiczny o zasady wymowy łacińskiej pomiędzy kaznodzieją: mistrzem Benedyktem Herbestem (1531—93) a cyceronycykiem księdzem Jakóbem Górkim (1525—95). Naogół humaniści polscy w porównaniu do zagranicznych byli dość powierzchowni. Jeżeli włoskim znacznie zaszkodziło w końcu rozstrzelanie sił i brak oparcia materialnego, to polscy musieli walczyć z temi samemi przeszkołami w jeszcze większej mierze. Jeden typ humanistów naszych stanął na prawdziwej wyżynie — to liczni poeci, piszący w języku łacińskim, poczawzy od Pawła z Krosna aż do chłopa humanisty z wieku XVIII — Jerzego Karola Skopą (T. Sisko w „Eos” za r. 1907) i ostatniego tej sztuki godnego przedstawiciela — Fr. D. Kniaźnina (P. Chmielowski w „Eos” za r. 1903). W

zaraniu XX wieku doczekaliśmy się poety, tworzącego w klasycznym języku greckim (młody galicyanin Bonawentura Graszyński). Dwaj z pomiędzy tych poetów, mianowicie J. Kochanowski i Sz. Szymonowicz (Simonides), łączyli z niepospolitą sprawnością poetyczą także wiedzę filologiczną i zainteresowanie do niej. Poza tem, jako dzieło prawdziwie uczone z odległej przeszłości, zasługuje na wzmiankę tylko rozprawa przyszłego kanclerza, podówczas jeszcze młodego studenta w Padwie Jana Saryusa Zamoyskiego „de senatu Romano”. — Kiedy z humanizmu wyłoniła się filologia klasyczna, która tak wspaniale rozwitała po wszystkich krajobrazach oświeconych i kwitnia do dziś dnia, u nas na tem polu zapanowała na długie czasy zupełny zastój; w wieku XIX obudził się natraktko pewien znaczniejszy ruch najpierw w Wilnie i (słabszy) w Warszawie, potem w Poznańskiem i nareszcie znowu w Warszawie i Galicji. W r. 1908 Poznańkie i Królestwo Polskie, razem zięte, nie posiadały w literaturze ani jednego przedstawiciela studyów klasycznych; natomiast w Galicji rozwijają się one pomyślnie.

Literatura. Geiger L., *Odrodzenie i humanizm we Włoszech i Niemczech*. Przełożył St. Mieczyński. Warsz. 1896; Burckhardt J., *Kultura Odrodzenia we Włoszech*. Tłumaczenie przez L. M. Kraków 1905 (zwłaszcza t. I); Gudeman A., *Grundriss der Gesch. der klass. Philologie*. Lipsk i Berlin 1907; Zieliński Th., *Ciceron im Wandel der Jahrhunderte*. Wydanie 2-gie. Lipsk i Berlin 1908; Morawski K., *Andrzej Petrycy Nidecki*. Kraków 1892; Fijalek J. H. dr., *Moderńscy katoliccy Kościoła Lwowskiego w w. XVI* („Pamiętnik Literacki” — rocznik VII, 1908).

M. Rówński.

Hydromacya jest to wróżenie za pomocą wody. (Por. Macri, *Hierolexicon* p. w. *Hydromantia*).

Hydromysi albo **Hydromyci** (*Hydromystes*) byli to w starożytnym greckim Kle ministrów klini, których obowiązkiem było udzielać benedykcyi i pokropienia wodą świętą. Użąd ten wymownie świadczy, że używanie wody

święconej w Kle nie jest, jak twierdzą protestanci, wynalazkiem nowym lacińskim. (Por. Synesius, *Epistolae CXXI*; Macri, *Hierolexicon* p. w. *Hydromysta*).

Hydroparaści ob. Enkratyci.

He Antoni ks. dziekan i inspektor szkół w dolnej Austrii, ur. w r. 1761, † w 1831. Zasłużony pedagog i autor wielu dzieł dla młodzieży. Napisał też dzieło pastoralne: *Der vieljährige Seelsorger auf dem Lande etc.* Wien 1831, in 8-o.

Hygin, pž, św., następca Telesfora, rządził Klem lat cztery (139—143). Z dziejów tego pža historya nie nam prawie nie zachowała. „Liber pontificalis” podaje tylko, że był rodem z Aten i že przed wyniesieniem swojem na St. Ap. zajmował się filozofią. Około 40 r. za rządów tego pža przybyli do Rzymu w celu stwierdzenia swej łączności z głową Kla gnostycy: Walentyn (z Aleksandrii) i Cerdio (z Syrii). Według martyrologium rzymskiego H. miał ponieść śmierć za wiare; Bolandyści twierdzą, że był uwieziony i umarł w więzieniu 11 stycznia 143, pochowany w Watykanie (?). (Por. *Liber pontificalis* I, str. 131; literaturę odnośną podaje Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). T.

Hylemorfizm (z greck. ὕλη, materya i μορφή, forma). Jest to system filozoficzny materyi i formy, za pomocą którego scholastycy wyjaśniają skład ciał i ich przemiany. H. jest przeciwny atomizmowi (ob.) i dynamizmowi (ob.).

Hylozoizm, od greck. ὕλη = materya i ζωή = życie podług etymologii oznacza doktrynę, która przypisuje wszelkiej materyi pierwiastek życia, nieodłącznie w niej tkwiący i sprawiający jej przemiany zjawiskowe. Po raz pierwszy terminy *hylozoits* = hylozości i *hylozoism* spotykamy w 1678 r. w dziele filozofa angielskiego Rudolfa Cudwortha. Według H. a materya żywa czuje i celowo oddziaływa. W XIX w. historycy filozofii stale zaczeli oznaczać nazwą H. u poglądy greckich kosmologów, szkoły jońskiej na naturę substancji. H. oznacza również system filozoficzny, uważający Boga jako duszę świata (ob. art. *Monizm i Panteizm*). X. S. G.

Hylzen Jerzy Mikołaj bp smoleński, ur. w r. 1692 w Inflantach, † w 1775 w Warszawie; był proboszczem katedralnym inflanckim, w r. 1745 został bpem smoleńskim. Cieszył się względnymi możnowładców zwłaszcza Sapiehów. Gorliwy pasterz, pobożny i pracowity, zajmował się oprócz prac pasterskiego urząd literaturą; wraz z Załuskim pracował nad utworzeniem sławnej biblioteki w Warszawie. Pisał wiele, zwłaszcza po łacinie, wiele też tłumaczył na język polski. Ważniejsze prace H-a sa: *Ścupoli'ego Wójza duchowna*. Wilno 1741; *Fleury'ego, Katechizm historyczny*. 1746, 2 tomy; *Prawidła kaznodziejstwa*. 1747; *List pasterski*. Wilno 1746, i w. in. (Por. S. Orgelbr. *Encykł. powsz.* 1900, 4-to. t. VII, str. 223).

Hymenaeus — chrześcijanin rodem z Efezu, jeden z najpierwszych heretyków. Wspomina o nim św. Paweł dwa razy (I Timot. I, 20; II Tim. II, 17–18). Zdaje się, że należał do sekt gnostyków — zaprzeczał zmartwychwstania ciał; zmartwychwstanie rozumiał tylko w znaczeniu duchownem, o odrodzeniu na duszy przez chrzest św. Karę wymierzoną nań „propterea tradidi eum satanae” — OO. Kla i dawniejsi egzegeci uważały za ekskomunikę. (Por. Cornelius a Lapide, *Commen. in Cor.* I Cor., V, 5). Nowsi egzegeci uważają, że św. Paweł rzucając nań ekskomunikę razem dotknął go jakąś chorobą cielesną. (Por. Job. I, 6–12; II, 1–17; Act. V, 5–20).

X. R. J.

Hymn pochodzi od greckiego *hymnos*: tak nazywali Grecy pieśń pochwalną, śpiewaną na cześć bogów lub heroów podczas uroczystych ofiar i obchodów świątecznych, przy wtórze muzyki i tańców obrzędowych. Następnie nazywano hymnem każdą pieśń pochwalną lub ode; w których jakiś nadzmysłowy i wzniósły przedmiot w górnym, poetycznym opiewano tonie. Najdawniejsze jednak hymny: orficzne, homeryczne, nie były śpiewane, późniejsze zaś: Pindara, Kallimacha i innych, utwory wyższej, natchnionej liryki (poprzednie epiczne) były śpiewane i metry ich zastosowany do muzyki. (Arrien, *Anab.*, IV, 11, 2, wyd. Didot, str. 100; Th. Reinach, *La musique grecque et l'hymne à Appollon*,

Paryż, 1894). — W literaturze łacińskiej z doby przedchrześcijańskiej nie spotykamy się z wyrazem *hymnus* (hymn), dopiero literatura kościelna (chrześcijańska) wprowadza w użycie to słowo w znaczeniu *pieśni, śpiewanej na cześć Boga lub Świętych*. Św. Aug. w swem określeniu hymnu, domaga się, aby w nim były trzy rzeczy: i cześć, i Boga, i śpiew („Oportet ergo ut, si sit hymnus, habeat haec tria; et laudem, et Dei, et canticum” — *Enarr. in Psal LXXII*, I, t. XXXVI, 914). Nie w tem jednak zawsze znaczeniu jest hymn używany w Sept. i Wulgacie. I tak, słowa hebrajskie najróżnorodniejszego znaczenia w księgach protokanonickich są przetłumaczone w Sept. i Wulgacie wyrazem „hymn”: 1-o *rinnaret*=krzyk, błaganie, w III Reg. VIII, 28;—2-o *hallel*=chwalić, (Sept. énesan) w I Par. XVI, 36; II Par. VII;—3-o *neginah* = instrument muzyczny, w Ps. LXI (LX) I, Ps. LXVII (LXVI), I; —4-o *tehillah* = chwała, w Ps. LXV (LXIV), 2, 14; Ps. C (XCIX), 4; CXIX (CXVIII), 171, CXLVIII, 14; —5-o tryb rozkazujący *siru* = śpiewajcie w Ps. CXXXVII (CXXXVI), 2. W księgach deuterokanonickich St. T. wyraz hymn wyraża śpiew, kantyły święte: Judith, XVI, 15 (2 razy); I Mach., IV, 24, 33; XIII, 47, 51; II Mach., I, 30; X, 38; XII, 37. W tłumaczeniu greckim Ekkleyastyka rozdzieli XLIV, w którym rozpoczyna się cześć Świętym St. Zakonu składana, jest zatytułowany: hymn ojców (patron hymnos). W N. T. spotykamy się też nie z jednakowem znaczeniem słowa „hymn.” 1-o *Hymn* używa się tutaj w znaczeniu *hallel* (ob. art.) u Math. XXVI, 30; Marc. XIV, 26; —2-o Św. Paweł nazywa hymnum tak samo, jak księgi deuterokanoniczne St. T., pieśń świętą na cześć Boga, u Eph. V, 19; Col. III, 16;—3-o. W Act. Ap. XVI, 25; św. Paweł i Silas śpiewają w więzieniu hymny (*hýmnou tón Theón*, Wulg. laudabant Deum) Hymny te były bez-wątpienia psalmami. (Por. I Cor., XIV, 15, 26; Jac., V, 13). Józef Fl. w *Ant. jud.*, nazywa psalmu Dawida hymnami lub odami (VII, XII, 3), a przytem sama księga Psalmów zowie się *Sepher Thehillim* t. j. księga hymnów czyli chwał Bożych. — *Acta Johannis* (w *Texts and Studies*, t. V № 1), Cam-

bridge, 1897, str. 10—14, zawierają „hymnos” apokryficzny, który Zbawiciel miał podobno śpiewać podczas Ostatniej Wieczerzy. Św. Aug. w Ep. CCXXXVII, 2, *ad Ceret.*, t. XXXIII, 1034 czyni o nim wzmiankę, jako używanym przez wiele sekt heretyckich.

W scisłem, religijnem i kościelnem znaczeniu hymn jest to pieśń na chwałę Bogu, z metrycznością wiersza, czyli rytmem syllabiczny ulożona. (J. Zach. Hilliger, *De psalmorum, hymnorum atque odarum sacrarum discrimine*, Wittenberg, 1720; M. J. E. Volbeding, *Thesaur. commentationum selec.* Lips. 1848 t. II, n. 30 str. 43 i nast.). Fragment hymnów, w tem ostatnim znaczeniu, t. j. z metrycznością wiersza starać się odnaleś w Eph., V, 14; Jac., I, 17; Apoc., I, 4—8; V, 9; XI, 15—19; XV, 3, 4; XXI, 3—8, szczególnie zaś w I Tim., III, 16, gdzie autor mówi o tajemnicy Wcieleńia Chrystusa:

eſaneróthe en sarki,	oznajmiona w ciele,
edikajothe en pneu-	usprawiedliwiona w
mati,	duchu,
ófthe angélois,	okazała się aniołom,
ekeruhthe en éthne	opowiedziana poga-
sen,	nom,
episteuthe en kósmo,	uwierzona na świe-
aneléfthe en dökse	cie,
	wzięta w chwale.

Kiedy hymn był wprowadzony do nabożeństwa chrześcijan trudno określić. Wzmianka św. Pawła *ad Col.* III, 16, gdzie zaleca Apostoł, psalmy, pieśni (bymnojs), u Filona i w sławnym liście Pliniusza do Trajana (Epist. 97) wprowadzają na ślady starożytności użycania tych pieśni w nabożeństwach chrześcijańskich (Rudelbach, *Hymnologische Studien* w „Zeitschrift für die luter. Theol.” t. XVI, str. 633 i nast.). Na Zachodzie (w łacińskim obrządku) pierwszy według ogólnego mniemania do nabożeństwa wprowadza hymn św. Ambrożego, na Wschodzie jednak (obrządek grecki) bezwątpienia były one wcześniej w użyciu, jak to wnioskować można z wyżej zachowanego listu Pliniusza, i z *Epist. S. Ignat. Eph.*, 4; Rom, 2 (t. V, 648, 688); Tertul., *Apol.* 39 (t. I, 477); św. Justyn. *Apol.* I-a, 13 (t. VI, 345). Według świadectwa Euzebiusza. *Hist. Eccl.* VII, 19) u Greków

Hieroteusz i Nepos mieli pierwsi układać hymny chrześcijańskie, a Chryzostom, jak mówią Sokrates i Sozomen, na przekór i zawstydzenie aryanaów kaizał hymny z wielką okazałością śpiewać (L. Bucherger, *De origine sacrae christianorum poeseos*, Freiburg, Brisg, 1827). Stopniowo rozwija się używanie hymnów podczas nabożeństw w kościołach, stopniowo też wyrabia się pojęcie, że hymn ma być z metrycznością wiersza czyli rytmem syllabicznem ulożony. Sobór Toletański dopiero w r. 633 zatwierdza hymny w nabożeństwie, a w samym Rzymie dopiero w XII w. są hymny w użyciu. Powoli też wytwarzają się podział hymnów na liturgiczne i pozaliturgiczne. Pierwsze dzielą się na brewiarzowe, mszalne (proza, sekwencyja), procesyjne.

Hymnografowie. Klemens Aleksyjski (um. ok. 217 r.); wspomniany wyżej Nepos i Hieroteusz Św. Efrem Syryjczyk (um. 378), Św. Grzegorz Nazianzeński (um. 380); Synezyusz z Ptolemaidy (um. 412); Św. Hilary b.p. z Poitiers um. 368, za najpierwszego hymnografa miany, hymny jego jednak nie przyjęły się wśród ludu; posiadamy dzisiaj tylko trzy jego hymny: *Lucis largitor splendide; Ad coeli clara i Beata nobis gaudia* (Por. Izidor, *Offic. eccl.* I, 6; Alb. Thierfelder, *De Christianor. psalmis et hymnis usque ad Ambrosii tempora*, Lpsk 1868); Ambroży b.p. medyolański (um. 397), nazywany Ojcem hymnodii, w jego dziełach jest 94 hymnow, lecz z tych najwyższej 18 według badań współczesnej krytyki może być uznanych za dzieła Ambrożego, inni przyjmują jeszcze mniej: 12, lub tylko 4. Te Deum laudamus stanowczo nie wyszło z pod pióra Ambrożego. Mylny jest pogląd tych, którzy aż 43 hymny Ambrożego widzą w naszym brewiarzu (zdania tego jest autor art. Hymn w „Encyk. kośc.” X. Nowodworskiego). Ambroży układa hymny, aby nie dać wyprzedzić się w tym względzie aryanom, i dla tego, aby lud mógł je śpiewać podczas nabożeństwa. (Por. też Gerbert, *De cantu et musica sacra*); Prudentyusz (um. po 405 r.), niektóre z hymnów jego znajdują się w brewiarzu; Celiusz Seduliusz (z polowy 5 w.), Venantius

Fortunat (um. po 600 r.) jest autorem: *Pange lingua gloriosi proelium certaminis; Salve festa dies toto venerabilis aeo; Tempora si rigero rutilant distincta sereno;* z hymnem *Pange* od 8 strof. *Crux fidelis inter omnes arbor una nobilis,* często brane jako hymn oddzielny, niżej podany; *Magnus Felix Ennodius* (um. 521) zostawił 12 hymnów; *Gelazjusz i Grzegorz Wielki* papieże; św. Jan Damaseński († w r. 754); Józef z Carogrodu; *Teofanes Teosterykt, Teolept, Metrophanes ze Smyrny;* w Hiszpanii w 7 w. *Izydor z Sewilli* (um. 636), *Braulio* (um. 651), *Eugen II z Toledo* (um. 657), *Quiricus z Barcelony* (um. 666); w 8 w.: *Cixila z Toledo* (um. 783). — Irlandzcy: *Gildas* (Gillas, um. 570); *Kolumba* (um. 597), *Ultan* (um. 656); *Cumann in the Tall* (um. 661 albo 662); *Colman Mac Murchon* (um. 731) i *Cuchuimne* (um. 746); — poprzednikiem ich wszystkich był w 5 w. *Secundinus*, autor hymnu (abecadlowego) na cześć św. Patryka: *Audite omnes a mantes Deum sancta merita* (por. *The Irish Liber hymnorum*, Loudyn, 1898). — Anglosasi: *Beda Vener.* (um. 735) i *Sedulius Scotus* (um. po 874). Czasy Karola W. popierającego naukę, dają szereg pisarzy hymnów: Paweł Dyakon, hymn na cześć Sw. Jana Chrzciciela; *Ut queant laxis resonare fibris*, na cześć Maryi Wniebowziętej; *Quis possit amplio famine praepotens* (*Digne faleri*): Paulinus z Akwilei (um. 802) autor 9 znanych hymnów, wśród których najwspanialszy hymn na cześć Świętych Piotra i Pawła: *Felix per omnes festum mundi cardines* z podziadem: *O Roma felix quae tantorum principum (Es purpurata pretioso sanguine)*. Płodnym pisarzem był bp. Teodulf z Orleanu (um. 821), hymnów jednak stworzył mało; jego utwór jest hymn procesyjonalny na niedziele palmową: *Gloria, laus et honor tibi sit rex Christe redemptor.* — W 9 w. w zakonie Benedyktynów odznaczył się Hrabanus (856); szeroko rozbirmiał jeden z jego hymnów ku czci Chrystusa wniebowstępującego: *Festum nunc celebre magna que gaudia;* do dziś dnia żyje hymn na cześć Michała

Arch.: *Christe sanctorum decus angelorum i Tibi Christe splendor Patris* (ten ostatni nie pewny, obecnie zmieniony: *Te splendor et virtus Patris*); na cześć męczenników: *Sanctorum meritis inclita gaudia;* najprawdopodobniej jest on też autorem hymnu: *Veni creator spiritus.* Uczeń jego Walafried Strabo (um. 849) jest autorem kilku hymnów, które jednak nie stały się popularnymi. — Ratpert z St. Gallen (um. po 884), znakomity liryk; jego utwór jest hymn processyjonalny *Ardua spes mundi* (rodzaj metrycznej litania), i hymn w czasie procesji do chrzcielnicy; *Rex sanctorum angelorum totum mundum adjuva.* Wandalbert z Prüm (um. 870 r.). Klemens i Gurdestin z Landeocnec (z końca 9 w.) znani jako hymnografowie; z tego też wieku jest Florus, dyakon katedralnego kościoła w Lyonie. Zamieszki w państwie Karola W. w w. X stały się przyczyną, że odlogiem leży poezja; w rozmaitych jednak klasztorach mamy jej świeże kwiaty: Hucbald z St. Amand (um. 930) pisze poezje, układa hymny ku czci świętych Riktrudis i Eusebii; Odo z Clugny (zm. 942), opat Hartmann z St. Gallen (um. 924): 6 hymnów na cześć Sw. Magnusa; *Versus ante Evangelium, ad Processionem, Humili prece;* Ekkehard I (um. 973). — W Winches'er pisze Wolstand (um. 990) hymn (4) ku czci miejscowych Świętych, później zaś Orderic Vitalis. W St. Gallen ukazują się w tym czasie sekwencje. — W wieku XI mamy cały szereg hymnografów. W Niemczech: Arnold z Vohburg (około 1035); Berno z Reichenau (um. 1048); Heribert z Eichstätt (um. 1042); — we Francji: Ademar z Chabannes (um. 1034); Fulbert z Chartres (um. 1029); Odilo z Clugny (um. 1049); Eusebius Bruno z Angers (um. 1081); — W Anglii św. Anzelm (um. 1109); we Włoszech Wido z Jvrei (11 w.), pż Leon IX (um. 1054); Alfanus z Salerno (um. 1085); Alberich z Montecassino (um. 1088) i szczególnie, nadzwyczaj płodny Piotr Damian (am. 1072), po którym mamy 40 hymnów. — Od wieku XII do początku XIV ukazują się hymny, jako treść dzieł dużych, w formie bardziej eleganckiej; rym panuje wszewładcnie. Jako hymnografowie obok Benedyktynów stają Dominikanie,

cystersi, Kanonicy regularni, Franciszkanie. Najznakomitszymi wśród nich są: Balderich z Dol (um. 1130); Piotr Abélard (um. 1142), Udalschalk z Maissach, opat z St. Ulrich i Afra z Augsburga (um. 1150); Piotr Vener., opat z Clugny (um. 1156); Henryk z Breitenau (w poł. XII w.); Guido z Bazoches (um. 1203); Goswin z Bos-sut (um. około 1230); Tomasz z Kapui (um. 1243), twórca hymnów ku czci św. Franciszka, pełnych uczucia; *In caelesti collegio i Decus morum, dux Minororum*; Rainierius Capoccius z Viterbo (um. 1252); św. Tomasz z Akw. (um. 1274), piewca Najśw. Sakramentu; pełen namaszczenia św. Bonawentura (um. 1274); Jan Pecham (um. 1292), opiewający tajemnicę Trójcy Przenajśw.; Orricus Scaccabarozzi (um. 1293), którego poezye zajmują połowę tomu w *Analecta hymnica*, (C. Blume u Q. Dreves, Lipsk., t. XIVb). Niżej od niego stoi drugi Włoch: Boncore de St. Victoria, z pierwszej połowy XIV w. (hymny religijno-historyczne, w *Anal.* jak wyżej t. XLIIb).

Cały tom w wspomnianych *Analecta hymnica* zawiera w sobie poezye autora z XIV w. Chrystana z Lilienfeld, cystersa (um. przed 1332); późniejszymi autorami są: Piotr Olavi (um. 1378) i Birger Gregorsson (um. 1383). Do XV w. należą: Jan z Jenstein (um. 1400), Ghiseler z Hildesheim, Lippold z Steinberg, Martialis Auribelli i Tomasz z Kenpen (um. 1478).

Hymnografowie w Polsce. Od czasu przyjęcia chrztu przez Polaków, układano u nas hymny. Co nieraz w historyach literatury nazywano pieśńią, często jest hymnem (hymn i u greków często pieśńią (pacem) się nazywa), a takich pieśni, już to po łacinie, już potem po polsku ułożonych, począwszy od *Boga Rodzica* jest bardzo wiele. Akademicy krakowscy celowali w tworzeniu tego rodzaju poezyi; hymny o patronach naszych w brewiarzu są najczęściej ich dziełem. Dantyszek, Rudolf Agrykola, Sarbiewski i inni pisali hymny; w brewiarzu jednak znany trzy hymny, których autorem jest ks. Stanisław Sokołowski i dwa prawdopodobnie ks. Orzeszka. Na język polski między innymi przekładali hymny: ks. St. Grochowski; Jan Białobocki; ks. Sierakowski; ks. O-

strzykowski; ks. Kitkiewicz (*Hymni kościelne*, Wilno, 1848); ks. Ign. Holowiński, metropolita mohylewski (Kraków 1859); ks. arcbp. Albin Symon.

Hymny laicińskie w obecnym rzymskim brewiarzu są dziełem wielkiej reformy z XVI i XVII wieku, różnią się od hymnów dawniej używanych i od hymnów, znajdujących się w brewiarzach zakonnych i dyecezyjnych. Stanowią one częsteczkę ogólnego zbioru hymnów (znanych jest jeszcze dzisiaj pięć tysięcy hymnów), jest ich 175, z tych zaledwie 80 pochodzi z epoki starej Kościoła lub z czasów średniowiecza (w brewiarzu używanym w Polsce jest 191 hymnów, nadzwyczek to stanowią hymny o patronach polskich). Najbardziej reformą hymnów zajmował się Urban VIII, z którego polecenia pracowali Famian Strada, Tarkwinusz Gallucci i Hieronim Petrucci (Por. *Gawant II*, 106). Poprawiono przeszło 90 hymnów. Jedne dostały nowe początki, niektóre strofy, a inne całkowicie przerobiono; tylko trzy hymny o Najśw. Sakramencie, *Ave Maris Stella* i kilka innych zostało bez żadnej odmiany. Przez bulle *Cum alias* z 27 kwietnia 1643 i *Cum alias* z 22 kwietnia 1644 r. Urban VIII usuwa dawnejsze hymny i poleca odmawiać zreformowane — Do grupy hymnów, które są w brewiarzu od IX w. i nie uległy zmianie, z wyjątkiem niektórych poprawek uczynionych przez humanistów i korektorów XVII stulecia, należą hymny t. z. hymni diurni. Są to hymny na 7 dni tygodnia; rozpoczynamy ich wyliczenie od niedzieli: 1) *Ad Nocturnum: Primo dierum omnium* (obecnie *Primo die quo Trinitatis*); *Somno refectis artibus; Consors paterni luminis; Rerum creator optime; Nox atra rerum contegit; Tu trinitatis unitas; Summae Deus clementiae.* — 2) *Ad Laudes: Aeterne rerum conditor; Splendor Paternae gloriae* (obydwia Ambrożeo); *Ales diei nuntius; Nox et tenebrae et nubila; Lux ecce surgit aurea* (trzy ostatnie z Prudencyusza); *Aeterna coeli gloria; Aurora jam spargit polum.* — 3) *Ad Vesperas: Lucis creator optime; Immense coeli conditor; Telluris ingens* (obecnie *alme) conditor; Caeli Deus sanctissime; Magnae Deus potentiae; Plasmator*

hominis Deus (obecnie *Hominis superne conditor*); *O lux heata trinitas* (obecnie *Jam sol recedit igneus*). Też hymnów na nieszpory, z wyjątkiem ostatniego, opiewają sześć dni stworzenia i są dziełem starochrześcijańskiego poety; w rycie Mozarabijskim znajduje się siódmy o odpoczynku sobotnim. Również starą i ciągłą tradycję posiadają nasze hymny z godzin mniejszych i komplety. Hymny na tercę, sekstę i nonę są najprawdopodobniej dziełem Ambrożego, jak również i hymn *Jesu corona virginum*, oprócz wyżej podanych na Laudes i hymnu „Aeterna Christi munera,” których autorem bezwątpliwie jest Ambroży. Z Cathemerinon Prudencyusza, oprócz trzech wyżej wskazanych, posiadamy 4 hymny: *Quicunque Christum quaeritis; Salvete flores martyrum; Audit tyrannus anxius; O sola magnarum urbium.* Cztery ostatnie hymny są częstotliwie jednego duchego hymnu. Z Seduliuza posiadamy jeszcze w brewiarzu pierwsze strofy hymnu abecadłowego: *A solis ortus cardine;* część z podobnego hymnu: *Hostis Herodes rapie* (obecnie *Crudelis Herodes Deum*). — Hymn o Męce Pańskiej: *Vexilla regis prodeunt i Pange lingua gloriosi, Proelium* (obecnie *Lauream certaminis*), pochodzą od Wenaucyusa Fortunata; ostatni jest podzielony na dwie części, druga część rozpoczyna się od: *Lustra sex qui iam peracta* (obecnie *peregit*). Uważają też, lecz bez żadnej podstawy, Wenancyusza za autora starego hymnu: *Quem terra pontus aethera* (obecnie *sidera*), z jego podziałem: *O gloriosa semina* (obecnie *virginum*). Trzy hymny Św. Tomaśa z Akw. należą już do XIII w., chociaż, oprócz wyżej wspomnianych, wiele innych hymnów należą do epoki starszej, jak np. bardzo starożytny hymn: *Ave maris stella* i hymny w Commune Sanctorum (hymn *Fortem virili pectore* jest dziełem kard. Antoniano z XVIII w.), autorowie ich albo są nieznani, albo bardzo problematyczni. Większa część hymnów należy do nowszych, albo do bardzo bliskich nam czasów. Forma i treść hymnów z okresu nowszego nie zawsze przemawiają ich korzyść w porównaniu z hymnami doby starożytnej. Często bardzo doswiadcza się nieprzyjemnego uczucia

czytając poprawki w hymnach jakie porobili znani korektorzy z XVII w. Np. bardzo piękny hymn na poświęcenie kościoła: *Urbs beata Hierusalem* zamiast wymienionej, przemawiającej do duszy formy, dostał szatę monotonną w *Caelestis urbs Jerusalem*; albo: *Angulare fundamentum, Lapis Christus missus est* posiada zamiast bogatej starej formy, obecną szatę humanistów: *Alto ex Olympi vertice, Summi parentis filius* Hymn ku czci Michała Arch.: *Tibi Christe splendor patris* ginie w *Te splendor et virtus patris*, chociaż na szczęście odzyskuje swą dawną piękność w hymnie ku czci św. Rafała. Omawiane poprawki w hymnach spotkały się z surową krytyką współczesnych, z najnowszych zaś Bouix (*Tract. de jure litury.* str. 284) zarzuca, że literaci Urbana VIII zbyt smakującą w lacinie pogąskich czasów, nie dosyę pojęli piękności kościelnej literatury (ob. art. *Brewiarz*).

Literatura: Por. w art. *Hymnologia* przytoczone źródła i autorów; J. Kayser, *Beiträge*, 1881, str. 19; C. Fouard, *S. Paul, ses missions*, 1892, str. 251—252; S. Paul, *ses dernières années*, 1897, str. 286; F. W. E. Roth, *Latinische Hymnen*, Augsburg, 1858; J. Kayser, *Beiträge zur Geschichte und Erklärung der ältesten Kirchenhymnen*, 2 wyd., Paderborn, 1881; C. Fortlage, *Gesänge christlicher Vorzeit*, Berlin, 1884; J. B. Pitra, *Hymnographie de l'Eglise grecque*, Rzym, 1867; J. Julian, *Dictionary of Hymnology*, Londyn, 1892, str. 456—466; W. Christ i M. Paraničas, *Anthologia graeca carminum christianorum*, Lipsk, 1871; R. of Selbourne, *Hymns, their history and development in the Greek and Latin Churches*, Londyn, 1892, str. 9—13; L. Duchesne, *Origines du culte chrétien*, IV, 3, 2 ed., Paryż, 1898, str. 107—112; A. Galli, *Estetica della musica*, Turyn, 1900, str. 228.
X. H. P.

Hymnarium jest to księga liturgiczna zawierająca zbiór hymnów śpiewanych w Kle. Krdł Thomasi wydał w Rzymie w r. 1683 zbiór hymnów p. t. *Hymnarium*. O innych zbiorach H. ob. art. *Hymnologia*. (Por. Ma-

cri, *Hierolexicon p. w. Hymnarium*.

Hymnologia, zowie się znajomość śpiewu hymnów i ich autorów; jest to odzielna gałąź naukowa, z punktu filologiczno-historyczno-etycznego badająca i oceniacząca hymny i ich autorów. Od wieku XII praca nad poznaniem i ocznąą hymnów poczyna się coraz bardziej rozwijać i stawać się łatwiejszą. Najrównorodniejsze dzieła, jak: Cod. Oxonien. Laud. Misc. (olim Roffensis) saec. 12; Cod. Mantuan. E. I 14 saec. 13; Cod. Vindobonen. 804 saec. 13; Cod. Ambrosian. F. 07 Sup. saec. 13; Cod. Capit. Tridentini 26, saec. 13; Cod. Campolilien. 15, saec. 15; Cod. Vindobonen. 3946, anni 1424; Cod. Brunswicen. 96 saec. 15; Cod. Florian. XI, 436 saec. 15 i inne) zawierają hymny i zbiory sekwenyj (*Liber hymnorum, Expositio sequentiarum*) z wyjaśnieniem przypisywanem Hilariusowi. W wieku XV i XVI wydano przeszło 80 razy powyższe objaśnienie Hilariusa. Powoli powstaje na tem polu cały szereg autorów: J. Adelphus, *Hymni de tempore et de sanctis...* 1513; Magister Michael Cracoviensis, *Expositio hymnorumque interpretatione...* 1516; Antonius Nebrisensis (Butonius Aelius de Lebrija), *Hymnorum recognitio...* 1534, 1541, 1549, 1573; Petrus Nunez Delgado, *Aurea hymnorum totius anni expositio...* 1527 i inni. Wszyscy oni jednak w badaniach swych nie schodzą ze stanowiska, na którym stał Hilarius, autor „*Liber hymnorum*.“ W innym już kierunku idzie *Elucidatorium ecclesiasticum* (co najmniej 7 razy wydane w latach 1515–55) sławnego prof. Sorbony, Jakuba Clichtoveusa; w pracy tej objaśnia przeszło 150 hymnów. Wartościową jest praca Jerzego Cassandersa: *Hymni ecclesiastici, praesertim qui Ambrosiani dicuntur*, Kilonia, 1556. Jerzy Fabreius wydaje *Poetarum veterum eccl. opera Christiana*, Bazylea, 1562. Bardzo dla hymnologii zasłużył się kard. Gius. Maria Tommasi (Thomasius, pseud. Jos. Carus) który w r. 1683 wydaje *Psalterium.. et Hymnarium atque Orationale...*, w którym pomieści za 228 hymnów. (Por. *Analecta hymnica*, C. Blume i G. Dreves, Lipsk, XXVII, 13). — Kard.

Angelo Mai, *Hymni inediti vel quicunque in E. Thomasii collectione desiderantur* (w „*Nova Bibl. PP.*“ 1852), uzupełnienie do poprzedniego.

Zasługującą na uwagę jest praca Jak. Grimma, *Hymnorum veteris eccl. 26 interpretatione theotisca nunc primum edita*, Getyng, 1830.—Wszyscy ci wyżej wymienieni są przesłannikami hymnologii, torującymi do niej drogę, hymnologię zaś właściwą tworzy Herm. Adalbert Daniel (um. 1871) przez swe dzieło *Thesaurus hymnologicus sive Hymnorum cantorum, sequentiarum (circa annum MD usitatorum, I i II t., collectio amplissima)*, Halle, 1841, 43, 46, 55 i 56. (komplikacja z niezupełnionymi źródłami). Daleko krytyczniejszym i pełniejszem jest w *Latein. Hymnen des M. A.* aus Hss. hrsg. und erklärt. J. J. Mone (3 t. 1853–5). Współcześnie z tymi pierwszymi koryfeuszami hymnologii pracowali w Anglii: arcbp. z Dublinu, R. C. Trench, i J. M. Neale; pierwszy znany ze swojej pracy: *Sacred Latin Poetry, chiefly Lyrical* (Londyn, 1847, 64, 74), drugi: *Hymni ecclesiae e breviariis quibusdam et missalibus Gallicanis, Germanis, Lusitanis desumpti* (Oxford i Londyn 1851), po których w r. 1852 wydał: *Sequentiae ex missalibus Germanicis, Anglicis... collectae*.—F. Wackernagel w swem wielkim dziele: *Das deutsche Kirchenlied* (1864), w 1 tom. daje zbiór hymnów, sekwenyj i kantat. J. Kehrein, *Latein. Sequenzen des M. A.* 1873.—Hymnologia wstępnie w nowe stadyum, a cały szereg uczonych w drugiej połowie tegoż stulecia daje speccalne prace: J. Stevenson, *The Latin Hymns of the Anglo-Saxon Church* (Durham 1851); J. H. Tood, *The Book of Hymns of the Ancient Church of Ireland* (1855 i 69; nie dokończone); uzupełnienie dają w 1898 J. H. Bernard i R. Atkinson w *The Irish Liber hymnorum*.—O hymnodii w Anglii: *Hymnarium Sarisburicense cum rubricis et notis musicis etc.* (1851). Zaliczyć tutaj należy *The Winchester Troper from MSS. of the 10 and 11 Centuries*, przez W. Frere, Londyn, 1894; A. Schubiger wydaje w 1858: *Die Sängerschule St. Gallens vom 8–12 Jh.*; Gall Morel: *Latein Hymnen des MA* (1866–8), część największa poczerpnięta ze szwajcarskich źródeł, jak również w

pracy H. Hagen, *Cormina medii aevi maximam partem ineditam etc.* (1877) i J. Werner'a *Die ältesten Hymnsammlungen v. Rheinhau* (1891). — Nad hymnodią szwedzką pracuje G. E. Klemming w *Hymni, sequentiae et piae cantiones in regno Sueciae olim usitatae* (Stok. 1885 7). — O hymnodii węgier-kiej wydaje w r. 1893 (Budap.) J. K. Dan ko: *Vetus Hymnarium ecclesiae Hungariae* — We Francji wydają Ed. du Merits: *Poésies populaires* (1843 i 47) i *Poésies médiéves* (1854); Ul. Chevalier: *Poésie liturg. tradit. de l'Eglise cath. en Occident* (Tournai 1894); L. Daux: *Tropaire—Prosier de l'abbaye St. Martin de Montauriol* (Paryż, 1901) (por. o tej pracy w „*Revue d'Histoire et de Littérature Religieuses*“ 8, 1903, str. 554—81 an. H. M. Baumster). — L. Gautiers: *Hist. de la Poésie liturg. au moyen âge* (Paryż, 1886), niestety, praca nieskończona. — Przysłużył się bardzo hymnodii Ad. Reiners dzielem: *Die Tropen-Prosen u. Präfationsgesänge des feierl. Hochamtes im MA.* (1884) i *Tropen-Gesänge u. ihre Melodien* (1887). Z hymnodią kościoła rygskiego zaznaczyć: Dümmler, Traube i Winterfeld, którzy w *Monumenta Germaniae historica* (Poetae latini medii aevi, 1881 99) zamieściли rozprawy krytyczne o hymnach. Obok dzieł przytoczonych wyżej, są prace pomniejsze, często cenne, których spis znaleźć można u Ul. Chevalier'a, *Poésie liturg. du moyen âge* (Paryż-Lyon, 1893), str. 57—63 i w „*Analecta hymnica*“, E. Blume i G. Dreves (Lipsk) XLVIII i L. — Ostatnie to dzieło zawiera 62 tomy i jest kopalinią dla badacza hymnów. — Z zakresu hymnologii greckiej najcenniejszym dziełem jest praca kard. Pitra u Krumbacher, *Geschichte der Byzantischen Literatur*, München, 1890, 2, 1897, 657—60, 691—705. (Por. *Kirchliches Handlexicon* Dr. Mich. Buchberger, München, 1907, str. 2062—64).

O rodzajach metrów w poszczególnych hymnach ob. Gwant II, 103 z r. 1749; X. Ignacego Polkowskiego w „*Pamiętnik Relig. Moralnym*“ Warszawa, 1857, str. 640—677. Retke, Wykł. o udowy

hymnów. Kontynuator Gawanta, Mernati, odsyła w tej materii do kard. Bonny, Grankolas'a, Guyeta i Anakleta Siec'a, w jego dziele *De ecclesiastica hymnodia*. — Aleksandryny (o których wspomniano w art. Aleksandryny) albo aleksandryjskie wiersze zowią się sześciomiarowe, trzynastołogoskowe wiersze jambiczne z obowiązkową, po trzeciej stopie śr. dniówką i rytem na przemian w każdej parze, męskim i żeńskim. Nazwa ich pochodzi stąd, że pierwszy użył ich francuski poeta z XII w. w bohaterskim poemacie o Aleksandrze Wielkim p. t. *Roman d'Alexandre*.

X. H. P.

Hypatage, enallage, postać stylowa, w pismennictwie jest to zamiana rodaju, liczby, przypadku, czasu, np. Is. 1, 3: „Poznał... osiel złob pana swego,” zamiaст: pana złobu swego; Ps. 2, 1: ludzie (ludy) zam.: lud.“

Hypatia, filozofka aleksandryjska, córka Tneona, zamordowana w marcu r. 415 po Chr. przez motłoch uliczny za domniemaną nienawiść względem św. Cyrylla bpa Alekandryjskiego. Była ona zwolenniczka neoplatonizmu, słynna ze swojej piękności, wiedzy i surowych obyczajów. Irlandzki apostata Toland, Gibbon i inni niesłusznie zrzucają odpowiedzialność za ten mord na św. Cyrylla. Podobnież — Kingsley i Mauthner w swych tendencjnych romansach. (Por. Wolf (1879); Kopallik, *Cyrill von Alex.* (1881); W. A. Meyer (1886); Herders, *Konversations-Lexicon*).

Hyperbola (gr. ὑπερβολή, excessus) figura retoryczna, w której rzecz oddaje się w formie nadmiernie powiększonej (*auxesis*), lub nadmiernie zmniejszonej (*meiosis*). Celem hyperboli nie jest wprowadzenie w błąd słuchającego, lub czytającego, lecz zwrócenie bacznieszej jego uwagi — przesada bowiem rzuca się sama w oczy. Źródło Hyp-i leży w fantazyi autra, dlatego najbogatsze w H-e są literatury wschodnich ludów i tą formę retoryczną spotykamy często w Piśmie sw. np. III Reg. 20, 10: Benadad, król syryjski mówi do Achaba Izrael-skiego: „jeśli zostanie prochu Samaryi garściom wszeg-, ludu, który za mną idzie“ (*auxesis*). Jan mówi o Chrystusie: „a świadectwa jego żaden nie przyjmuje“ (Jan. 3, 32) (*meiosis*). Wysłanci do

ziemi Chanaan (Numeri 13, 34) mówią: „tameśmy widzieli dziwy z synów Enak z rodu olbrzymskiego, do których porównani, zdalismy się jako szarańcza” (*auxesis i meiosis*).

X. B. S.

Hyperdulia ob. Adoracya, Czesé.

Hyperyusz Andrzej, znakomity teolog protestancki XVI w. prof. uniwersytetu w Marburgu, ur. 1511 r. w Ypern (stad imię Gerarda zamienił na Hyperyusza). Podróżował po Niemczech, Francji, Włoszech i Anglii; w podrózach tych poznali doskonały stan kościołów protestanckich. Zostawszy profesorem w Marburgu, sprzyjał wyznaniu Helwetkiemu. Stanowi rzadki wyjątek między współczesnymi teologami protestanckimi, unika dysput i sprzeczek religijnych. W dziełach swych: *Hyperii varia opuscula teologica I*, (Bazylea 1570); *Opuscula teol. II*. (Baz. 1581) wyułatwia wspaniałe świadectwo zepsucia, panującego współcześnie w protestantyzmie: ludzie obojętni są na dobre uczynki, dla tego z wielką ostrożnością nauczają o wierze; wiele rozprawiają o religii, a rzadko gdzie w domu znajdzie się Biblia; w jednym mieście znaleźć można tyle wierzeń, wyznań i stowarzyszeń, ilu jest predykantów, i t. d. Umarł 1564 r.

X. B. S.

Hypnotyzm — jest to nauka o stanie człowieka lub zwierząt podobnym do snu sztucznego. Stan ten uśpienia nazywają *hypnozą* (od wyrazu ὅπνος sen), stąd i nauka o hypnozie i sztuka jej wywoływania nazywa się hypnotyzmem. Nazwę H-m wynalazł lekarz angielski Braid († 1860), który ok. 1841 r. zajmował się H mem, choć samą rzecznano już bardzo dawno.—*1-o*, Dzieje hypnotyzmu. Przynajmniej uczeni, że w różnych praktykach magicznych i okultyistycznych starożytnego Wschodu posługiwano się hypnozą. Znali ją perscy magowie, fakirzy indyjscy, wróżowici Grecy i t. p. (Por. Lenormant, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient*. cyt. w dz. Lapponi, *Ipotismo e Spiritismo*, Roma, 1897, st. 8, 9). — W wiekach średnich uczeni lekarze arabscy pisali o pewnych wpływach imaginacji, poruszając zagadnienia, dziś należące do dziedziny hypnotyzmu. Taki Avicen-

n a (czyli Ibn-Sina 980—1037) *in IV-o libro Naturalium* w duchu neoplatoniskim rozprawia o pewnych zjawiskach stanu uśpienia; na co świetnie odpowiada franciszkanin Ryszard de Middletown (de Mediavilla) w dz. *Quodlibeta*. (Por. Portalié, *Etudes rel.*, t. LX, p. 481, 499, 576, 597). Również w pismach św. Tomasza z Akw. spotykamy uwagi o wpływie imaginacji, czyli suggestyi i t. p. W XV w. poczęli, niektórzy uczeni tłumaczyć zjawiska hypnotyczne przez t. zw. magnetyzm i czyli działanie fluidu. Fluid ten doswiadczałnie spostrzegamy w mgniesie, lecz jest on rozlany we wszechświecie. A działanie gwiazd wywołuje kryzysy fluidowe. Wpływ te można spożytkować w medycynie — głosił Teofrat Paracelsus (1493—1541) z Einsiedeln; Goclenius z Marburga (1547—1628); belgijszczyzna Van Helmont (1578—1644). — Teorię tę uzupełnił Robert Fludd (1574—1637), a po nim Wilhelm Maxwell nową nauką magnetyzm i mechanics. Podług Maxwella fluid, działający w tych zjawiskach, jest to duch życiowy (*spiritus vitalis*), łącznie ze światłem promieniający on ze słońca, przenika wszystkie ciała, a nagromadzony w pewnym miejscu wywołuje zjawiska magnetyczne. W. Maxwell napisał dz. *De medicina magnetica* (Francof., 1679). Por. T. Pesch, *Institutiones psychologicae*, Friburgi Bris., 1897, t. II, p. 390). Bez wnikania głębszego w teorię magnetyczną, stosowali w leczeniu t. zw. magnetyzm naturalny, słynny Jezuita Atanazy Kircher (1602—1680) w dz. *Ars lucis et umbrae*, Jezuita Hell, kapelan paryski Lenoble; w XVIII w. Włoch Santanelli i proboscisz z Elwangen, Gassner (1727—1779 r.).

Nową epokę w badaniach zjawisk t. zw. wtedy magnetycznych związał lekarz wiedeński, Fryderyk Antoni Mesmer (1734—1815). Stworzył on teorię t. zw. magnetyzmu zwierzęcego, czyli magnetyzmu. Mesmer utrzymywał, iż fluid subtelný (magnetyzm zwierzęcy) rozlany jest we wszechświecie, można go skupiać w pewnych miejscach np. ciała ludzkiego i wywoływać kryzysy zbawienie w organizmie, a w ten sposób leczyć różne dolegliwości. Fluid ten można przenosić na odległość, skupiać na różnych przedmiotach.

tach i t. p. W 1779 r. Mesmer ogłasza swe poglady w dz. *Mémoire sur la decouverte du magnetisme animal* (Paris), zwolenników swoich wiąże w stowarzyszenie „Société de l'harmonie,” narazie cieszy się uznaniem, lecz wielu lekarzy, w 1775 r. Akademia berlińska, a w 1784 specyjalna komisja w Paryżu nazywają całe operowanie Mesmera szalbierstwem. Niektórzy, aczkolwiek nieliczni uczeni uważają Mesmeryzm jako coś innego od hypnotyzmu, zwłaszcza Ochorowicz to zdanie usilnie popiera (w dz. *De la suggestion mentale i Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie*, Petersburg, 1890...). Lecz coraz więcej zyskuje uznania zdanie Bernheimia, który w dz. *De la suggestion et de ses applications à la therapeutique* (3 ed. Paris, 1891, p. 154) pisząc: „Obecnie magnetyzm znikł, jak alchemia, lecz sugestya hypnotyczna zrodziła się z magnetyzmu, jak chemia z alchemią.” Zdanie to podpisuje najzupełniej słynny Forel (*Der Hypnotismus*. 3 wyd. Stuttgart, 1895, str. 23—24), a na międzynarodowym kongresie psycho-fizjologicznym (w Paryżu, 1890 r.) powiedziano: iż magnetyzm jest to teoria, która zjawiska hypnotyczne tłumaczy inaczej, niż przez sugestię. Nowsi uczeni są tegoż zdania. (Por. dr. St. Orłowski, *Sugestya i hypnotyzm*, Warszawa, 1902, str. 26).

Następcy Mesmera rozwijali praktyki magnetyczne i poczynili nowe spostrzeżenia. Doświadczenia Mesmera zwykle kończyły się na wywołaniu zjawisk spazmatycznych, uczeń Mesmera, markiz Chastenet de Puységur w 1784 r. zauważał u osób magnetyzowanych t. zw. somnambulizm, czyli sen spokojny, w którym osoba zamagnetyzowana ulega rozkazom magnetyzera, zarazem władze duszy uśpionej osoby znajdują się w pewnym podniesieniu. Po przebudzeniu pacjent podlegał amnezji, czyli zapomnieniu tego, co się z nim działo w czasie uśpienia. Ok. 1787 r. dr. Petetin spostrzegł u osób magnetyzowanych t. zw. katalepsye, czyli stan zboczenia w zakresie ruchów, pochodzący z pewnych wpływów psychycznych. Osoba uśpiona w kataleptycznym stanie zachowuje układ członków, jaki się jej nada. Wówczas to bowiem

cały układ mięśni dowolnie ruchomych znajduje się w stanie unieruchomienia, jakby przytrzymania. Stąd też nazwano ten stan katalepsią (gr. ἡ κατάλεψις przytrzymanie, unieruchomienie. Por. W. E. J., t. XXXV—XXXVI, seryja I, str. 69—70). W tym też czasie poczęto zjawiska magnetyczne tłumaczyć przez t. zw. prąd elektryczno-zwierzęcy, który w istotach żywych (ludziach i zwierzętach) przebiega w organizmie, a praktyki magnetyczne dążą do opanowania tego prądu i operowania nim wedle potrzeby. (O tej teorii t. zw. de l'électricité animale, albo de l'électromagnétique humain. Ob. Touroude, *L'hypnotisme, ses phénomènes et ses dangers*, Paris, str. 30).

Nowy pogląd na te zjawiska t. zw. dotąd magnetyczne wprowadził Faria portugalszyk, dawny mieszkaniec Indii. W 1813 r. Faria przybył do Paryża i rozpoczął swe doświadczenia somnambulistyczne. Stan uśpienia nazwał „le sommeil lucide,” bo w tym stanie, jak zauważał, magnetyzer przez samą suggestię może w pacyencie wzbudzić różne hallucynacje i iluzje. Hallucynacje, czyli przywidzenia, powstają w nas, gdy wyobrażenia bierzem za wrażenia; przedmiot nie istnieje, wyobraźnia zaś wytwarza wrażenie. Iluzje czyli złudzenia pozostają w nas, gdy jakiś przedmiot istniejący wyobraźnia ubiera w kształty fantastyczne i ten wtywór wyobrażenia bierzem jako rzeczywistość. (Por. ks. dr. K. Wais, *Psychologia*, Warszawa, 1902 t. I, str. 252., 256. Wydawnictwo Biblioteki dzieł chrześcijańskich). Ważne też spostrzeżenie teoretyczne poczytał Faria, odnosząc przyczynę tych zjawisk nie do jakiegoś fluidu, lecz wpływów psychicznych. Pomimo tych doświadczeń Akademia Paryska w 1840 r. po zbadaniu zjawisk magnetycznych orzekła, iż nie posiadają one żadnego znaczenia naukowego. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 156—158).

Tymczasem badania hypnotyczne poczęły wchodzić na drogę coraz wiecej naukową. Braid (wspomniany na początku) hypnotyzm uważa jako stan, wywołyany zmianami w systemacie nerwowym. Dużo poczynił spostrzeżeń nad „suggestywnością” osoby zahipnotyzo-

wanej. Badania swe zawały w dz. *Neurophysiology or the rationale of various Steep considered in relation with animal magnetism*.

Ok. 1848 r. w Ameryce Grimes dochodzi do tych samych spostrzeżeń co Brand; zjawiska hypnotyczne tłumaczy t. zw. elektro-biologia. Durand de Gros (pod pseudon. dr. Philippa) rozwija te poglądy we Francji, stara się naukowo wytlumaczyć mechanizm fizyologiczny i psychologiczny zjawisk hypnotycznych w dz. *Eléctro-dynamisme vital* (1855) i *Cours théorétique et pratique du braidisme ou hypnotisme nerveux* (1860). Pomimo tego naukowej wartości odmawiano wszelkim badaniom hypnotycznym. Dopiero prace Charpignona (ok. 1860 r.) doprowadziły do tego, że Akademia paryska uznała wartość naukową badań hypnotycznych.

Na drogę ścisłe naukową wprowadził hypnotyzm dr. Liebeault z Nancy, autor dz. *Du sommeil et des états analogues, considérées surtout au point du vue de l'action du moral sur la physique* (1866 r.). Powoli we Francji poczynają się wytwarzanie 2 szkół badaczy hypnotyzmu: paryska z profesorem Charcot na czele, od 1878 r. badającym hypnozę u historyczek i szkoła w Nancy, gdzie badania Liebeaulta prowadzą dalej: najznakomitszy w tej szkole badacz, dr. Bernheim (autor dz. *De la suggestion...*, cyt. wyżej) Beaunis (dz. *Le Somnambulisme provoqué. Recherches physiologiques et psychologiques*) Liègois (z punktu prawnego) i in. Dr. Charcot (ob. art. Charcot) głównie czyni doświadczenie hypnotyczne w paryskim szpitalu „Salpêtrière.” Do jego szkoły należą Bourneville, Régnard, Paweł Richer, Babiński i in. W Niemczech w 1880 r. Niemiecka Akademia nauk przyrodniczych (Gdańsk) uznala badania hypnotyczne za naukowe (Por. Schütz. *Der Hypnotismus* w *Philos. Jahrbuch*, 1896, str. 33...). Badacze niemieccy, jak Forel, Krafft-Ebing († 1903), autor dz. *Eine experimentelle Studie auf dem Gebiete des Hypnotismus nebst Bemerkungen über Suggestion und Suggestionstherapie* (3 Aufl. Stuttgart, 1893), Schneider sami to wyznają, iż trzymają się poglądów

Bernheima. Inni badacze hypnotyzmu w Niemczech, we Włoszech, w Szwecji trzymają się poglądów, które dają szkoły paryska i z Nancy. Przeważają jednak poglądy szkoły z Nancy. Sam Charcot to uznal (Por. dr. Orłowski, dz. cyt., str. 40). Nie brakuje jednak zwolenników dawnych teorii fluidu magnetycznego, jak Barety, (dz. *Des propriétés physiques d'une force particulière*, Paris, 1882 i *Le magnetisme animal*, ib. 1886), Richet, Ochorowicz (dz. cyt. wyżej) i niewielu innych. Zainteresowano się hypnotyzmem w latach ostatnich okazuje się z zalożenia czasopism, specjalnie tym badaniem poświęconych, jak paryskie *Revue de l'hypnotisme* (red. Bérillon); *Annales de psychiatrie*; niemieckie *Zeitschrift für Hypnotismus* (wyd. Grossman, wych. od 1892 r.); włoskie *Magnetismo e Ipnosio* (wyd. Olinto del Torto). — (Dzieje hypnotyzmu podał dobrze ks. dr. K. Weis, *Dziwy hypnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych*, Przemyśl, 1899, str. 6—30).

2-o. Zjawiska hypnotyczne rozróżniamy dwójakie: A) zjawiska, służące do wywołania hypnozy; B) zjawiska hypnotyczne, powstające u osoby zahipnotyzowanej (t. zwanego medyum, lub pacjenta).

A) Wywołanie hypnozy odbywa się za pomocą różnych środków. Zwolennicy teorii o fluidzie magnetycznym używali ruchów rąk, pocierań, czasami narzędzi, jak wanna Mesmera, lub też przedmiotów pośrednich, które miały fluid przekazywać i przenosić na osoby magnetyzowane. — Obecnie używają albo metody somatycznej (od ciało—ciało), albo też metody psychicznej.

Metoda somatyczna, stosowana przeważnie w Salpêtrière, polega na podrażnieniu nerwów, czyli na oddziaływaniu na stronę fizjologiczną. Już Braid usypiał pacjenta, polecając mu patrzenie się na przedmiot błyszczący, dziś tego sposobu używają lekarze w Salpêtrière i in.

Utrzymują niektórzy badacze, że wystarczy, aby pacjent patrzył na przedmiot nawet nie błyszczący np. na ołówek, palec. (Por. Krafft-Ebing, dz. cyt. str. 20; Forel, str. 161.). Beaunis

poleca bystre patrzenie w oczy pacjenta, by go uspić, to samo inni. Histeryczki w Salpêtrière usyplią nawet szybkiem puszczeniem światła elektrycznego lub magnetyzoweggo. (Por. Coconnier, *L'hypnotisme franc.*, Paris, 2. éd., 1898, str. 5–6). Prof. Heidenhain i Pitres (dz. *Leçons cliniques sur l'hystérie et l'hypnotisme*) usyplią słuchaczów, każąc im wsłuchać się w chód (tik-tak) zegarka. Charcot i Jendrassik (cyt. u Kraft-Ebinga, str. 20) usyplią histeryczki okrzykiem: hop! Niektórzy niemieccy badacze usyplią pacjentów przez pocieranie ich czola, naciskanie oczów i t. p. (Por. Rissart, *Der Hypnotismus Eine naturwissenschaftliche Studie*. Paderborn, 1902, str. 9–10 i...). Wreszcie Charcot, P. Richer, zwłaszcza Pitres twierdzą, iż w ciele pacjenta można odnaleźć wrażliwe miejsca („*loca hypnotogena*“), w których naciskanie sprowadza hypnozę. (Tego też zdania jest Krafft-Ebing, Moll i in. Por. Schütz, dz. cyt. w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 38).

M e t o d e p s y c h i c z n a, polegającą na oddziaływaniu na stronę psychiczną pacjenta stosował już Faria. Usyplił on rozkazem jednym: „*Spij!*“ Szkoła z Nancy metodę tę przedewszystkiem poleca, uważając użycie środków zewnętrznych tylko jako pomocnicze do wywołania suggestywnego rozkazu: „*spij!*“ Forel na zasadzie własnych spostrzeżeń i badań innych lekarzy twierdzi, iż 90–96% osób usyplią się suggestią; nawet wszystkie środki używane przez metodę somatyczną sprowadza do działania suggestyi (*Der Hypnotismus*, cyt. wyżej, str. 22, 28, uwagi do str. 29). Bernheim, (dz. cyt. str. 34) zdanie to gruntownie uzasadnia, nawet teorię o „*loca hypnotogena*“ tłumaczy przez suggestię. Zdanie jednak Bernheima niektórzy uczeni krytykują, jako przesadne. Twierdzą, iż obok samej suggestyi nierzaz potrzeba użyć środków zewnętrznych, co potwierdza praktyka. (Por. Ochorowicz, *Odczyty o hypn...*, str. 98; Coconnier, dz. cyt., str. 35, 41; Wais, dz. cyt. str. 43).

P r z e r w a n i e h y p n o z y nie mniej jest łatwe, niż wywołanie. Zwolennicy metody somatycznej stosują też do przerwania hypnozy środki zewnętrz-

ne: pocieranie głowy pacjenta, ruchy i t. p. Pitres twierdzi, iż jako przez naciskanie pewnych części ciała („*loca hypnotogena*“) rozbudzamy hypnozę, tak też są miejsca w ciele medyum, (t. zw. „les zones hypno-frénatrices“) które naciskając sprowadzamy przerwanie stanu hypnotycznego. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 26, Brafft-Ebing, str. 20). Niektórzy lekarze dmuchnięciem w twarz budzą osobę zahipnotyzowaną. (Por. Rissart, dz. cyt. str. 10...). Bernheim używa rozkazu słownego do przerwania hypnozy, lub też zasyplającoemu pacjentowi nakreśla termin obudzenia. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 27; Schütz, dz. cyt., *Phil. Jahrb.*, 1896, str. 48).

O s o b a u s y p l i j a j ą c a, czyli hypnotizerem, zdaniem nowoczesnych badaczy hypnotyzmu (hypnotologów) może być każdy człowiek, buć i środki, których używają do sprowadzenia hypnozy, łatwo każdy może zastosować. (Por. Coconnier, dz. cyt. str. 36). Zwracają jednak uwagę na to, że hypnotizer musi być człowiekiem o stałej, energicznej woli, często potrzebującym wytrwałości w badaniach, a przedewszystkiem umiejającym zjednać sobie zaufanie pacjenta. (Por. *Rapport lu au Premier Congrès internat. de l'hypnotisme* u Coconniera, dz. cyt. str. 40; Forel, dz. cyt. str. 40–41).

P o d m i o t e m, czyli pacjentem hypnotycznym mogą być nawet zwierzęta. Choć Forel (dz. cyt. 214–214) twierdzi, iż zwierzęta ulegają raczej katapleksji, czyli unieruchomieniu, i znieczuleniu przez strach w nich wywołany. — Zwolennicy dawnych teorií fluidu sadzili, iż można magnetyzować tylko osoby chore i wrażliwe. (Por. *Journal du magnetisme*, t. XIV, str. 555). Szkoła paryska, z Charcotem na czele, twierdzi, iż tylko histeryczki ulegają hypnozie. Szeroko o tem pisze prof. Pitres (*Leçons cliniques...*, t. II, st. 346). Przeczy temu energicznie szkoła z Nancy i jako dowody daje statystykę osób ulegających hypnozie z różnych stanów, różnego wieku, usposobienia i t. p. Bernheim, Forel, liczą 80%, Wetterstand 97% osób uległych hypnose. (Por. *Revue de l'hypnotisme*, 1888, Mai, Forel, dz. cyt. str. 36); a trudno przypuścić, iżby ci wszyscy ulegali histerii.

Wielu lekarzy sądzi, iż histeria utrudnia hypnozę zwykłą, jak również zboczenia umysłowe i choroby nerwowe. (Por. dz. cyt. *Klinische Vorträge*, Nr. 346 do 3100 cyt. u Rissart, dz. cyt., str. 18 i in.). Ci sami badacze, zauważali, iż mężczyźni ulegają hypnozie narówni z kobietami; młodzież ulega łatwiej, niż starsi; osoby prowadzące życie pod regulą, wojskowi więcej są podatni do hypnozy; najłatwiej zaś osoby już przedtem hypnotyzowane. Te ostatnie osoby można hypnotyzować, nawet pomimo ich woli. (Por. Coconnier, dz. cyt. 56–57; Ochorowicz, *De la suggestion mentale...* str. 359 i nast.). Inne zaś osoby mogą się nie pozwolić zahypnotyzować, o ile czuwają i myślą sprzeciwiają się usilnie poddawanej suggestyi. To też zdanie niektórych uczonych, a zwłaszcza wniosek Schütza. (dz. cyt. w *Phil. Jahrb.*, 1896, p. 46), iż każdego można mimo jego woli zahypnotyzować jest zbyt ogólne. (Por. Coconnier, dz. cyt. st. 76...; Obersteiner, *Die Lehre vom Hypnotismus...*).

B). Zjawiska, zachodzące w czasie hypnozy lub z nią związane niektóre uczeni starają się sprowadzić do pewnych stopni hypnozy. Charcot a z nim szkoła paryska rozróżnia trzy stopnie hypnozy u histerków, których badał: Katalapsyę, letarg, czyli stan ogólnego znieczulenia i bezwładności; pacjent w tym stanie wprawdzie oddycha, lecz zmysły jego tracą wrażliwość, stąd o suggestywności mowy być nie może; somnambulizm z uległością suggestyi, amnezyą i t. p. Szkoła z Nancy stawia dużo zarzutów temu stopniowaniu hypnozy, wprowadza inne podziały. Liébeault odróżnia 6 stopni, Bernheim (dz. cyt. str. 7–21) – 9 stopni hypnozy, które do 2 grup sprowadza. Forel (dz. cyt. str. 62–63) mówi o 3 stopniach hypnozy: 1-o senność – stan niezupełnego uśpienia, jakoby przejście do hypnozy; stąd pacjent może się w tym stanie oprzeć suggestyi; 2-o lekki sen (hypnotaksa, „charme“), pacjent ulega suggestyi, pamięta jednak o wszystkim, co zaszło w hypnozie; 3-o głęboki sen, czyli somnambulizm. Pisze jednak, iż to rozróżnienie nie jest zupełnie uzasadnione (str. 63). Kraft-Ebing (dz. cyt. str. 81) rozróżnia 2 stopnie: senność i sen hypnotyczny

podobież inni sądzą. (Por. Schütz, dz. cyt. *Phil. Jahrb.* 1896, p. 52). Różne te zdania badaczy o stopniach hypnozy wykazują, iż stałego poglądu na tę klasifikację dać nie można. Bo też każdy pacjent poddany hypnozie przedstawia coś odrebnego indywidualnie, co zależy od bardzo wielu okoliczności. (Por. Fabian, *Hypnotyzm w nauce, a w praktyce*, Warszawa, 1890, str. 27; Ochorowicz, *Odczyty o magnetyzmie...*, str. 80, 84; Coconnier, dz. cyt., str. 82–83). To też zjawiska towarzyszące hypnozie rozróżniają uczeni ze względu na oddziaływanie na życie wegetatywne, zmysłowe i duchowe człowieka.

Co do życia wegetatywnego, Beaunis przez suggestię powiększa lub zmniejsza bicie pulsu. Bernheim (dz. cyt. str. 117) i Kraft-Ebing (dz. cyt. str. 83) przyznają, iż tego otrzymać nie mogli. — Często suggestią sprowadzają wydzielenie potu; apetyt; wydzielenie śliny, leż i t. p.; podniesienie temperatury w ciele; przypieszenie lub zatrzymanie oddechu i t. p. (Por. Bernheim, dz. cyt.; Wais, *Dziwy hipnotyzm*, str. 83...; Schütz, dz. cyt. w *Philosoph. Jahrb.*, 1896, str. 137, 142...). Do ciekawych w tym zakresie zjawisk należy haemorrhagia, upływy krwi (vesicatio). Przez dotykanie ciała i suggestię miał magnetyzer Ferrari (w Piemoncie ok. 1840 r.) wywoływać upływy krwi. (Por. *Journal du magnetisme animal*, 2 an... 1840); aptekarz Fochon to samo miał czynić wobec Bernheima (dz. cyt. str. 112–113) i innych. Forel (str. 69–70) pisze, iż nieraz mu się to udawało. Bourru i Burot czynili doświadczenia podobne, jak o tem pisze Beaunis (dz. cyt.). Jednak taka powaga hypnotologiczna, jak Bernheim (str. 114) oświadczona, iż sam nie zdołał podobnych zjawisk wywołać, a uczeń badacz Moll wątpi o ich autentyczności; sądzi bowiem, iż nie hypnozie, lecz okolicznościami ubocznymi należy je przypisać; zdanie to potwierdza Schultze (*Ueber den Hypnotismus*, Hamburg, 1892 str. 17), Schütz (w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 140) i in.

W dziedzinie życia zmysłowego naogół hypnotyzerzy za pomocą suggestii sprowadzają osłabienie funkcji organu zmysłowego aż do stanu anaeste-

zy (znieczulenia), albo też wzmożenie działania do hyperaestezji (nadczulenia); liczne też wzbudzają w pacyencie illuzje i halucynacje. Przez suggestytonowanie halucynacji każe pacjentowi wyobrażać sobie rzeczy, które zupełnie nie istnieją (są to t. zw. hallucynacje pozytywne); lub też nie przyjmowania żadnych wrażeń od przedmiotów istniejących, obecnych (—hallucynacje negatywne). Przez suggestię wzbudzają hypnotyzerzy hallucynacje i illuzje w pacyencie na czas przebudzenia z hypnotyzem i t. p.

W dziełach hypnotologów (cyt. wyżej, jak Bernheim, Forel, Kraft-Ebing i in.) czytamy opisy wywoływanych hallucinacji i illuzji, nadczulenia i znieczulenia wszystkich zmysłów. Hypnotyzer każe widzieć, słyszeć, smakować, wąchać, czuć to, czego niema; potrafi usunąć zwykłe wrażenie (hallucynacje negatywne) np. wzmówić, że osoba kogoś nie widzi, zapachu nie czuje; przez samą też suggestię, zmienia, przekształca wrażenia i t. p. (Po polsku dużo przykładów tych zjawisk podał ks. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, cyt. wyżej, str. 92—109; ogólnie o tych zjawiskach wspomina dr. J. Gawroński w *W. E. J. t. XXIX* — XXX, str. 636).

W dziedzinie imagińacji pacyenta hypnotyzer wywołuje nieraz wrażenia złożone z licznych hallucinacji, każe mu nieraz odegrać cały dramat (np. Bernheim, str. 80; Beaunis, Obersteiner i in. dz. cyt.). Nadto przez hallucynacje po-hypnotyczne (podług Bernheima „suggestion à échéance,” — Forela str. 85 — „Eingebung auf bestimmten Terminus”) każą hypnotyzerzy pacjentowi po pewnym czasie coś uczyć, lub przyjąć jakieś wrażenie. Bernheim daje przykłady tych zjawisk (dz. cyt. str. 55, 57; 78, 79, 80; 92—97) również mamy je opisane u Forela (str. 85—86) i in. Bernheim tłumaczy te zjawiska przechowaniem suggestyi w umyśle pacjenta; proste przypomnienie, uboczna okoliczność może wcześniej wywołać jej wykonanie; lecz ostatecznie po takich hallucynacyjnych dokonanych następuje amneza, czyli zapomnienie. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 224...; Wundt, *Hypnotismus und Suggestion*; Beaunis, dz. cyt. i in.): Spotyka-

my też zjawiska pobudzenia pamięci (hyperamneza), a nawet illuzji pamięciowej, czyli falszywej pamięci (paramneza). Te ostatnie objawy Bernheim (str. 241) nazywa hallucynacją wsteczną („les hallucinations rétroactives”), Forel dokładniej się wyraża, nazywając je „suggerirte Erinnerungsfälschung.” Hypnotyzor wmaivia w pacjenta, iż dawniej to i owo z nim się stało, a ten później opowiada to samo, jako rzeczywiste swe przygody. (Przykłady daje Bernheim, str. 243—258; Forel cyt.; Connier, dz. cyt. str. 110).

Można też przez suggestię zapewnić pacjenta, iż nic nie czuje w tej lub owej okolicy ciała i tam wykonywać mniejsze operacje bez bólu. Nadto wywoływać różne uczucia: śmiech i płacz na przemian; strach, miłość, zaświadczenie i t. p., co najczęściej łączy się z odpowiednimi hallucinacjami.

Najczęstsze i najdziwniejsze zjawiska w hypnozie zachodzą we władzy ruchu, sprowadza je a) bądź sam stan hypnozy; b) bądź też suggestya. Unieruchomienie w hypnozie występuje jako afazja, alalia—niemożność mówienia, choć innymi znakami pacjent okaże, iż słyszy mówiącego. (Przykład u dr. S. Orłowskiego, dz. cyt. str. 68); agrafia—niemożność pisania zupełna, lub liter poszczególnych (Por. Kraft-Ebing, str. 62); ataksja—nieruchomość w chodzeniu; amimia—brak wyrazu twarzy.—Najczęściej występuje to w t. zw. katalepsi (ob. wyżej). Bernheim odróżnia katalepsy obwistą („la catalepsie flasque”), gdy np. ręka pacjenta podniesiona do góry za najmniejszym dotknięciem opada; katalepsy t. zw. „cireuse,” (woskowa), gdy członki można najróżniej układać („flexibilitas cerea”); katalepsy tetaniczną („tétaque”), gdy członki ciała pacjenta zachowują nadany kierunek i silnie spręciciwiają się zmianie tego kierunku. (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 33, 34, 83, 86, 89...; ks. K. Wais, dz. cyt. str. 86—88). Wspomina Charcot, iż suggestya wywoływał u pacjenta paraliż t. zw. „la paralysie psychique expérimentale.” (Por. Bernheim, dz. cyt. str. 40, 86...; Kraft - Ebing, str. 27—29; Wais, str. 90). W hypnozie też występuje ogólnie unieruchomienie w letar-

g u (ob. wyżej). (Opis tego stanu u Waisa, dz. cyt. str. 73—74; Schütza, dz. cyt. w *Philosoph. Jahrb.* 1896, str. 144—145).

Pacyent wykonuje ruchy albo automatycznie, albo przez naśladowanie. Przytem nawet bez suggestyi hypnotizer, wykonywając pewne ruchy, wzbuďda w pacyencie też ruchy ze strony przeciwniej, jakoby się odbily w zwierciadle, stąd nazywają te zjawiska naśladowaniem zwierciadłowem („imitation spéculaire“). Naśladownictwo to występuje najczęściej przy t. zw. fascynacjach, czyli kaptacyi (oczarowaniu), uspieniu przez wpatrywanie się we wzrok hypnotyzera. (Por. Czyński, *Magnetyzm i hypnotyzm*, Kraków, 1889, str. 33; Wais, dz. cyt. str. 88—90).

W sferze życia umysłowego pacyenta, hypnotizerzy wywołują pewne zjawiska. Pacyent w hypnozie zachowuje w większym lub mniejszym stopniu świadomość swoich czynności — Bernheim twierdzenie to uzasadnia tysiącemi poczynionymi spostrzeżeniami (dz. cyt. str. 135. Por. też Schütz, dz. cyt. *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 380; Wais, dz. cyt. st. 117...). Pomimo to za pomocą suggestyi można w pacyenta wmówić, że jest inną osobą, innego wieku, stanu, a nawet, że jest zwierzęciem (*zoanthropia*) i pacyent ten suggestyi ulega. M. Ch. Richet nazywa to zjawisko „l'objectivation des types.“ (Por. Coconnier, dz. cyt. str. 124. Opisy tego rodzaju zjawisk w dziedzinie cyt. Bernheim, str. 94...; Kraft-Ebinga, str. 31; Schütza, w *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 383; Wais, str. 118—120 i in.).

Nawet przez suggestyi wprowadzającej tzw. podwojenie świadomości lub osobowości („le dédoublement de la personnalité“ podług Féré, Bineta, Liégois i in.; „la double conscience“ — jak je nazywa Azam cyt. u Coconniera str. 124). Hypnotizer wma-wia w pacyenta, iż jest osobą A i B, pacyent daje odpowiedź już to jako osoba A, już jako —B. (Por. Bernheim dz. cyt. str. 99; Forel — str. 164—165; Wais — str. 121).

Wpływ hypnozy na wolę zajmuje żywo umysły badaczy hypnotyzmu. Bernheim zapytywał pacyentów spełniających suggestyonowany rozkaz, dla cze-

go to czynią, jedni odpowiadali, iż sami nie wiedzą (dz. cyt. str. 47); inni zmyślają przyczynę (str. 47—49...) lecz oświadczają, iż czynność dobrowolnie wykonywają (str. 240—241; Forel, dz. cyt., str. 92—94). Wielu pacyentów, gdy im rozkazano wykonać czynność dla nich niemilą, a zwłaszcza wstrenną, wyznają, iż muszą to uczynić, lecz nie czynią tego dobrowolnie. Lecz czy może pacyent oprzeć się rozkazowi hypnotizerów? W lekkiej hypnozie może to uczynić — świadczą Forel (str. 74), Kraft-Ebing (str. 70, 81). W głębszej hypnozie, zdaniem Beaunis, Lombroso. (Por. Coconnier, str. 112) Obersteinera i in., pacyent staje się automatem pozbawionym wolnej woli. — Lecz sam Beaunis w dz. swojem wypowiada zdanie przeciwne; a Kraft-Ebing wprawdzie (str. 81) nazywa pacyentów — „ein willenloses Werkzeug“, lecz — (str. 93, 100) mówi też, iż pacyent może odrzucić narzucony rozkaz. W dziedzinach hypnotologów często opisy faktów, iż pacyenci sprzeciwiają się często narzuconym rozkazom; czynią co innego, niż zlecono, czasami ulegają, lecz wyraz twarzy, ruchy świadczą, iż ich wewnętrzne poczucie sprzeciwia się rozkazowi. (Por. cyt. dzieła Forela, str. 196—197; Coconnier, str. 117.; Orlowskiego, str. 101—106; Schütz, *Philos. Jahrb.*, 1896, str. 385—386 i in.). A zatem wnioskujemy, że pacyent zachowuje wolną wolę, choć osłabiona, narzuconymi rozkazami skrępowana. To też słusznie ks. M. Morawski pisał, że stan hypnotyczny świadczy o wolności woli i jej posiadaniu w stanie normalnym, gdyż uleganie rozkazom hypnotyzera objawia się w stanie nienormalnym, choć i tu często wolną wolą broni się pacyent przed gwałtem sobie zadanym. (Por. ks. M. Morawski, *Przegl. powoz.*, t. XX, str. 153..., 319; *Podstawy etyki i prawa*, Kraków, 1906, 2 wyd. zeszyt 1, st. 38—42).

3-o. Sposoby tłumaczenia zjawisk hypnotycznych można sprawdzić do 3 grup: A) Niektórzy badacze wymyślają nowe czynniki, by wytłumaczyć zjawiska hypnotyczne ni-by sposobem naukowym; B) Inni wiedzą tu działanie szatańskie; C) Inni wreszcie podają wyjaśnienia psycho-fizyologiczne, zabarwione systematami filozoficznymi, którymi holdują.

A) Do hypothez dowolnie z myślonych należy t. zw. teoria spirytystyczna. Zdaniem zwolenników tej hypothezy dusze zmarłych przyoblecone w peryspryt (ciało jakieś eteryczne, astralne) w pewnych ludziach t. zw. medyum wywołują zjawiska, znane jako magnetyczne, spirytystyczne i hypnotyczne.

Badacze hypnotyzmu protestują przeciwko mieszanemu naukowych postrzeżeń hypnotycznych z nienaukowymi praktykami okultyzmu, a całe tej teorii odmawiają wszelkiej powagi naukowości. (Por. Forel, dz. cyt. str. 24, 25; T. Pesch, *Instit. psych.*, t. II, str. 407—408. O spirytyzmie ob. też ks. dr. K. Wais, *Psychologia*, t. IV, Warszawa, 1903, wyd. Biblioteki dzieł chrześcijańskich, str. 156—161).

To samo twierdzą uczeni o teori i t. z w. m i s t y c z n e j . Niemiecki mistyk Du Prel podał ją w dz. *Die Entdeckung der Seele* (po polsku Werminski dał dzieło Du Prela, *Zagadka człowieka*, Warszawa, 1897). Autor tej hypothezy odnawia platońską preegzystencję dusz; przypuszcza w człowieku dwie osoby świadoma i nieświadoma; rozprawia o przyczynach zjawisk hypnotycznych, rzącząc się własną wyobraźnią. (Streszcza jego poglądy ks. dr. Wais, *Dziwy hypnotyzm*, str. 224—226).

Taka dowolność w wytwarzaniu czynników duchowych nie należy do naukowych tłumaczeń. (Por. Pesch, dz. cyt., t. II, str. 407).

Do kategorii hypothez dowolnie stawianych należą dawne teorie o fluidzie magnetycznym, jak to w pierwszej części artykułu zaznaczono. To też naukowe badanie hypnotyzmu teorie fluidalne odnosi tylko do historyi hypnotyzmu, odmawiając im wartości naukowej. (Por. Forel, dz. cyt. str. 24; Bernheim — str. 39—42; Pesch, t. II, str. 409—411; Wais, str. 227—231 omawia też nowszą teorię magnetyzmu dra Jordana, *Das Rätsel des Hypnotismus*, Berlin, 1892).

B). Teoria t. zw. demoniczna upatruje w hypnotyzmie działanie szatana. Pomiędzy uczonymi i apologetami katolickimi teoria ta liczyła wiele zwolenników i dziś czasami ją powta-

rają. Najzupełniej tłumaczy ich pewien sposób przedstawiania hypnotyzmu, gdy naukowo sprawdzone zjawiska hypnotyczne mieszają ze źle poznanemi lub zmyślonymi cudownościami, które niektórzy pisarze zaliczali do dziedziny hypnotyzmu. Głównym przedstawicielem tej teorii jest słynny Jezuita O. Franco (*L'ipnotismo tornato di moda*, 4 wyd., Roma, 1899, tłum. na franc.). Odrzuca on tłumaczenie zjawisk hypnotycznych za pomocą fluidu (str. 166—177); dowodzi, iż niema proporcji pomiędzy środkami użytymi do sprowadzenia hypnozy i wywołanemi zjawiskami (str. 183...), boć mówi imaginacyjna niczego nie tłumaczy, ma się ona biernie w hypnozie (str. 177—198), nawet zdaniem O. Franco, stan chorobliwy za jaki mają hypnozę, nie zdąży wytłumaczyć wszystkich tych zjawisk. A zatem — wnioskuje — nie można wytłumaczyć zjawisk hypnotycznych sposobem naturalnym, więc działa tu przyczyna poza światowa. Nie jest to działanie Boga, czy ducha dobrego, gdyż dziwne, często blahie i śmieszne przygody nie godzi się Bogu lub aniołom przypisywać. Musimy tedy przyjąć działanie szatańskie (dz. cyt. str. 491...).

Dowody te kolejno rozebrał i zbił uczeń dominikanów O. Coconnier (dz. cyt. 167—198). Badał on hypnotyzm zródłowo i wielostronnie, sam uczestniczył w badaniach prof. Bernheima w Nancy, to też zdanie O. Coconniera cieszy się dziś powagą u uczonych. (Por. też ks. Waisa, *Dziwy hypnotyzm*, str. 220—224). Zresztą niżej podane tłumaczenia uczonych nawet z pośród katolików wykażą przesadę w zdaniu O. Franco.

C) Najpoważniej dziś przedstawiają się teorie t. z w. psycho-fizyologiczne, rozwijane przez współczesnych uczonych. Dają się też zauważać zaznaczone wyżej rozróżnienie szkół hypnotycznych: paryskiej i szkoły z Nancy. (Uwaga, O. T. Pescha, *Instit. psychol.*, t. II, str. 411—413). Szkoła paryska jest za fizyologiczną teorię tłumaczenia zjawisk hypnotycznych; zwolennicy szkoły z Nancy więcej opierają się na psychologii. — Charcot ze swymi zwolennikami uważa hypnozę za stan chorobliwy, powstający z pewnych zmian fizyologicznych w móz-

gu pacjenta. Niektórzy nazywają to anemią mózgu, inni hiperemią. Charcot, Heidenhein, Despine, z pewnymi zmianami prof. Cybulski (*Spirityzm i hypnotyzm*, str. 33; streszczenie u Waisa, dz. cyt. str. 232—235), upatrują przyczynę hipozy w porażeniu komórek kory mózgowej. Powoduje ona zamieszanie czynności ośrodków mózgowych, stąd pewne zatamowanie świadomości pacjenta i automatyczne wykonanie suggestyjnych rozkazów i t. p. działanie pacjenta nienormalne.

Poglądy te energicznie zwalczają Bernheim (dz. cyt. str. 172—178); Wundt, (dz. cyt.) i in.

Szkoła z Nancy, jak Liébeault, Bernheim, Beaunis (nieco różniący się w poglądach od Bernheima) suggestyę uznaje za źródło zjawisk hypnotycznych. Poddana pacjentowi wytwarza w jego wyobraźni różne obrazy, a w ten sposób następuje pewne porażenie mózgu zwalaszczą kory płatu czołowego (correx cerebri frontalis), a w ten sposób władza poznawcza i świadomość refleksyjna pacjenta zostają zawieszone lub skrepowane. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 180, 194—201; Pesch, t. II, str. 411; Wundt, dz. cyt.).

Wundt powiada, iż właściwie Bernheim nie tłumaczy przyczyny i natury hypnozy, przyznaje mu, iż za pomocą analogii hypnozy ze stanem czuwania nakreśla dość trafnie mechanizm suggestyi. Zresztą, dodajmy, sam Bernheim jako pozytywista pisze (str. 201), iż niema pretensji do stawiania jakiejś teorii. W dziedzinie psychologicznej, przyczyna i istota zjawisk są dla nas rzeczą niepoznawaną.

Te i tym podobne psycho-fizjologiczne tłumaczenia zbijają Wundt (dz. cyt.); Beaunis; Fabian, *Hypnotyzm w nauce a w praktyce*, str. 46—47; Vogt (w dopiskach do dz. Forela, *Der Hypnotismus*, str. 120; Pesch, *Institutiones psych.*, t. II, 413). Por. też Wais, dz. cyt. str. 239—242).

Uczniowie katoliccy również podejmowali pracę wyjaśnienia zjawisk hypnotycznych wyżej opisanych za pomocą psycho-fizjologicznych czynników. Głębokie poglądy św. Tomasza nawiązują oni z krytycznie sprawdzonimi spostrzeżeniami fizyologicznymi. W ten sposób postępują Co-

connier (*L'hypnotisme franc*), Pesch (*Instit. psych.*, t. II, str. 143...), Schütz (*Der Hypnotismus*, w *Philos. Jahro.*, 1896, 1897), Castelein, (*L'hypnotisme et la psychologie*, Namur, 1890), Finlay, (*Der Hypnotismus, Seine Erscheinungen. Ihr Erklärungs-Versuch. Ihre Gefahren*, tłum. z ang., Aachen, 1892), ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu i Psychologia*, (tom II, Warszawa, 1902, str. 10—17). Wydawnictwo „Biblioteki dzieł chrześc.” i in.

Zazwyczaj hypnozę określają jako stan psychiczny niezwykły, jakoby uśpienia, w którym wrażliwość osoby (pacjenta) na poddawanie wyobrażeń (suggestywność) jest niezwykle spotego-wana. (Por. Pesch, dz. cyt. t. II, str. 405; Coconnier, dz. cyt., str. 257—258). Jest to stan naturalny, wiele bowiem podobieństwa ma ze stanem snu zwykłego. Boć wiemy dobrze, jak wyobraźnia pracuje w stanie snu, jak władza refleksyjna ulega skrepowaniu, w ciele występuje pewna ociejałość, często nawet nadczęstość władz zmysłowych, niepamięć i t. p. Przyznać jednak należy, że wiele można zauważać różnic pomiędzy zwykłym snem a hypnozą. (Por. Forel, str. 53, Coconnier, str. 280—281). Gdy bowiem osoba śpiąca sama sobie wytwarza różne wyobrażenia, w hypnozie wpływa na nie hypnotyzer, tak iż pacjent staje się zazwyczaj narzędziem w ręku hypnotyzera. Bernheim słusznie pisał (dz. cyt. str. 203): „W śnie sztucznym tkwi w duszy hypnotyka obraz tego, który go uśpił; stąd hypnotyzer może wprawić w ruch wyobraźnię śpiącego, może mu nawet podać marzenie senne, może kierować jego czynnościami...“ A zatem wnioskują słusznie hypnotologowie, hypnoza nie co do natury, lecz raczej co do stopnia różni się od snu zwykłego. (Por. Schütz, cyt. wyżej; Wais, *Dziwy hypnotyzmu* str. 334; *Psychologia*, t. II, str. 17).

Nazywamy jednak hypnozę stanem psychicznym niezwykłym (abnormalnym). Zauważamy bowiem w tym stanie brak refleksji, a skutkiem tego powstaje t. zw. automatyzm psychologiczny („l'automatisme psychologique“ podług Bernheima str. 187, 188, 194. Por. też Coconnier, str. 330, 331...).

Pacyent ulega prawu psychologicznemu wcielania pojęć w czyn, o ile na to pozwala natura. Więc gdy hypnotyzer np. poddaje pacjentowi rozkaz ruszania ręki, rozkaz idzie do świadomości śpiącego, a za tym obrazem skłonność do wykonania ruchu i wreszcie sam ruch. Gdy bowiem na jowie poddany rozkaz i uświadomiony ulega krytyce rozumu, który uzajac ruch ten za niesłosowny lub niepotrzebny, nie idzie za skłonnością wykonania; —w stanie uspnięcia refleksa, czyli krytyka zostają zawieszone lub osłabione w swej pracy kontrolującej i pacyent w ten sposób idzie za rozkazem hypnotyzera. (Podobne uwagi po czynił św. Tomasz. *Quest. disput. De malo*, q. III, art. 3, ad 9., Ryszard de Middletown w *Etudes*, t. LV. 1892, str. 486—487. Por też Pesch, t. II, str. 368, 376, 377, 378; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 349, 350 i in.).

Również różne zjawiska w dziedzinie życia wegetatywnego tłumaczy działanie imaginacji. Myśl np. o czemś kwasnym czy słodkiem budzi ślina w ustach, wyobrażenie katastrofy — przestrach, bicie serca i t. p. (Por. Schütz, w *Phil. Jahrb.*, 1899, str. 281—282).

Hallucinacjom ulegamy często we śnie, w chorobach pewnych — są więc one zjawiskiem naturalnym, choć często nienormalnym. To samo rzeć należy na ogół o hallucinacjach hypnotycznych. (Wais, dz. cyt. str. 351—358). Nawet hallucinacje negatywne, jak słusznego zauważa Bernheim (str. 66, 67, 77) nawiedzają nas nieraz i w stanie czuwania. Człowiek wprawdzie przyjmuje wrażenia bardzo różnorodne, lecz jak często na nie ni wraca uwagę! Zajęty pisaniem, czytaniem, pochłonięty rozmyślaniem, jakąś myślą, skupiony na jeden punkt, jak powszechnie mówimy, roztargniony na działanie różnych podnięt, wielu rzeczy nie widzi, nie słyszy, choć oneoko niego stoją, działają na jego zmysły i t. p. Znane to zjawisko psychiczne już streszcil św. Tomasz, przypominając te prawdę, że energia duszy jest skończona; gdy tedy działają silniej jedne władze, inne funkcjonują słabiej, stąd świadomość nie może ogarnąć wszystkich wrażeń, reflektujemy się tylko nad niektórymi z nich i na nie reagujemy. (S. Thom. 1, 2, q. 9, 77 art. 1.

Por. też Coconnier, str. 378—379; Pesch t. II, st. 415).

Hallucinacje t. z w. po hypnotyczne na pierwszy rzut oka dużo przedstawiają niezwykłości. Lecz uczeni zauważają, iż pacjent ulega hallucinacji po hypnotycznej, wpadając na nowo w stan hypnozy czy też autohypnozy, jak go nazywa Kraft-Ebing (dz. cyt., str. 85). Poddaną sobie suggestię przechowuje pacjent w pamięci, a w czasie naznaczonym przypomina ją sobie i jej ulega. (Por. Wundt, dz. cyt.; Forel, str. 85—87; Coconnier, str. 195—197; Fabian, dz. cyt., str. 43...). Bernheim, analogiczne zjawisko zauważa i u nas w stanie czuwania. Gdy bowiem usiłujemy sobie coś przypomnieć skupiamy się (w t. zw. „la concentration psychique“) i wnet ukryty obraz odtwarza się w naszej duszy. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 215—217).

Amnezy (zapomnieniu) ulegamy często po śnie, nie pamiętamy zazwyczaj, co się nam śniło. Również to samo się dzieje w hypnozie. Natężenie pamięci, przypomnienie nawet niezwykle dawno przeżytych wrażeń często w stanie czuwania wywołuje jakaś pokrewna, czy podobna okoliczność. Wreszcie paramnesia należy wprawdzie do zjawisk więcej psychopatycznych (Forel, str. 99—106). Powoduje ona zawiązania w zeznaniach sądowych. Lecz już to samo tłumaczy, że w stanie hypnozy anormalnym u pacjenta suggestią jako naturalny czynnik może wywołać podobne zjawiska.

Castelein (dz. cyt. str. 682) słusznie zauważał, że pewne zjawiska rozdrożenia świadomości, zamiany osoby i t. p. odczuwamy w stanie snu zwłaszcza w gorączce, a zatem i one należą do zjawisk może nienormalnych, a jednak naturalnych.

W ten sposób wyżej opisane zjawiska hypnotyczne, sprawdzone naukowo (t. zw. „l'hypnotisme franc.“ podług Coconniera dz. cyt. p. 314), można wytłumaczyć sposobem naturalnym, a zatem wszelką „cudowność“ tych zjawisk upada.

4-o. Słyszy się często o pewnych zjawiskach nadnaturalnych, jakoby spowadzonych w hypnozie. Do

takich „cudów” hypnotycznych zaliczają: działanie lekarstw z odległości; tzw. transfert; przemieszczenie zmysłów; jasnowidzenie; telepatia; suggestyamysłna i cudowne uzdrawienia, dokonane przez hypnotyzm.

Najpoważniejsi badacze hypnotyzmu twierdzą jednak, iż pomimo długoletnich prób i praktyk nie udało im się nic podobnego uczynić, ani też nie zauważali nigdy wyżej wspomnianych zjawisk. Tegoż zdania jest Bernheim (dz. cyt. str. 153—154) powtórzył to, zapytującemu go O. Coconnier (dz. cyt., str. 137—138). Podobnież świadczą dr. Grasset (Por. Coconnier, dz. cyt., str. 137—138), Forel (str. 23—25...) i in.

Przypatrzymy się tym rzekomym „cudom” hypnotycznym.

O działaniu lekarstw z odległości niektórzy pisarze opowiadają niezwykle rzeczy. Do osoby zahyptnotyzowanej z daleka — zbliżają w rurkach szklanych pewne substancje i wnet odpowiednie wrażenie powstaje w pacjencie i nawet skuteczność trzymanego zdala lekarstwa. Bonniot (*Le miracle et ses contrefaçons*, Paris, 1895) obserwuje przytacza opisy podobnych doświadczeń, jakie podają Bourru i Burot (*La suggestion mentale et l'action à distance*), Luys (*Revue de l'hypnotisme*, 1886, 1-er août) i in. Lecz gdy doświadczenie powtórzone przed komisją Akademii Paryskiej, przekonano się, że ani jednego z opisywanych zdawów nie sprawdzono. (*Académie de Medicine séance du mardi 6 mars 1888. De l'hypnotisme...*, w czasopismie „*Le Soleil*” 7 mars, 1888, cyt. in extenso Bonniot, str. 473...). Znakomity badacz Krafft-Ebing pomimo czynionych prób nie zdołał nic takiego wytworzyć (por. dz. jego cyt. wyżej str. 27, 28, 58, 83). Dr. Forel i dr. Seguin również są tego zdania. Berliński lekarz Moll ostro zbiją zdanie Luysa, jako niesprawdzone. (Por. Rissart, dz. cyt. p. 55). Tembardziej, że lekarz Dumonpallier zamiast rurek z lekarstwami używał palca i te same skutki wywołał. (Por. Bonniot, str. 276). To też Bernheim nie waha się przypisać wszystko suggestyi, Raciborski (*Hypnotyzm w paryskim szpitalu „la Salpêtrière”*, Lwów, 1887, str. 57—58), Wais

(161—167) zauważają, że pewne skutki należy przypisać nadczułości pacjenta. W każdym razie ten niby „cud” hypnotyczny pod sprawdzaniem nauki traci na swej nienaturalności.

Transfert ma polegać na przeniesieniu wrażeń za pomocą magnesu z jednej strony ciała na inną, nawet z jednej osoby na drugą. Doświadczenia te mieli poczynić Binet i Féfé (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 134—138), Charcot, Babiński (Por. Raciborski, dz. cyt., str. 43...), Luys (Por. Bonniot, dz. cyt., str. 175, 306—307) i in. Spostrzeżenia te mają odkrywać tajemnicze, nieznane nauce działanie magnesu.

Lecz Bernheim (str. 136—137, 210—211, 360—361), Krafft-Ebing (33—37) w podobnych doświadczeniach używają reki, nożyka, karteczek i t. p. i osiągając ten sam transfert bez magnesu. A za tem słusznie tłumaczą te zjawiska za pomocą suggestyi. (Por. Wais, dz. cyt., str. 167—169).

Przemieszczenie zmysłów należeć ma do sensacyjnych cudów hypnotycznych. Pacjent w hypnozie brzuchem słyszy, czy widzi; wącha rękami i t. p. Dawni magnetyzerowie istotnie dziwiły o tych zjawiskach wypisywali, wtórując im głośny Lombroso. Lecz liczni badacze hypnotyzmu przeciwko temu protestują. Krafft Ebing (st. 83) nazywa to „*Betrug und Selbsttäuschung*”, to samo twierdzi Moll, Preyer, Sallis i in. Samo jednak przypuszczenie transpozycji zmysłów należy do rzeczy sprzecznych z nauką, boć „każda władza zmysłowa posługuje się organem, przygotowanym z natury do spełniania odpowiedniej funkcji; każdy organ posiada właściwy przedmiot i specyficzną działania energię,” a temu wprost sprzeciwia się przemieszczenie zmysłów. (Por. Wais, dz. cyt., str. 173; Pesch, *Inst. Psych.*, t. II, str. 222—223). To też dr. Fabian (dz. cyt., str. 31) pisze „Scisłe biorąc przypuścić trzeba, że owo sławne „czytanie za pomocą dołka podsercowego” polega poprostu na złudzeniu—przy mówieniu przez tubę do tej okolicy skóry pacjent powtarza mowę poprostu dla tego, że słyszy ją na zwykłej drodze za pomocą ucha.”

Często słyszmy o jasnowidzeniu (clairvoyance) w hypnozie. Pacy-

ent widzi rzeczy oddalone, czyta książki zamknięte i widzi z oczyma zamkniętymi i t. p.; czasami widzi stan organizmu i powody choroby i t. d. Dawniejsi magnetyzerowie wierzyli w te dziwy. (Por. Touroude, dz. cyt., str. 154—162). Ok. 1840 r. opowiadano o osobie zahipnotyzowanej, która czytała, choć jej oczy zawiązano. Akademia Paryska 3 tys. franków nagrody naznaczyła temu, aby istotnie taki eksperiment uczynił. Sprawdzono panne Pigaire z Montpellier, aby jasnowidzącą. Okazało się jednak, iż gdy dobrze zamknęto oczy pacjentce, nic nie widziała. (Por. Bernheim, dz. cyt., str. 158—159). To też Bernheim, Obersteiner, Binet i Fére (Por. Coconnier, str. 139), Krafft Ebing (str. 84), Preyer (Por. Schütz, *Philos. Jahrb.*, 1894 p. 147) i in. jasnowidzenie wyłączają z szeregu zjawisk hypnotycznych, sprawdzonych naukowo.

Jeżeli pacjent w hypnozie mówi na co chory i co mu pomóżd może, to słusznie należy przypisać nadczułości (hyperesthesiaj) lub autosuggestyj (Por. Forel, dz. cyt., ttr. 164—175; Bonniot, *Le miracle et les sciences médicales*, Paris, 1879, str. 386; Wais, dz. cyt., str. 178, 179). W 1879 r. w Lipsku Rudolf Müller wydał dziełko *Hypnotisches Hellsehen*. Wiele dawnej głoszonych zjawisk jasnowidzenia autor odrzuca (str. 23...), niektóre jednak przyjmuje i stara się wytłumaczyć je naturalnie, dając nowszą hipotezę o istnieniu pewnych promieni na kształt promieni Röntgena. Oświetlają one rzeczy nawet nieprzecroczone i pacjentowi pozwalały wiedzieć przez nie, jakoby to były przedmioty przekroczone i t. p. Lecz przypuszczanie promieni onych, nieznanych przyrodnikom zaliczyć należy do fantastycznych pomysłów autora.

Przepowiednie hypnotyczne stanowią nowy dziw w tej dziedzinie (telepathia vel telaesthesia). Nie mówimy tu o przecuciach, przywidzeniach i t. p. po za hypnozą, jak niemniej zajmuje się londyńskie Towarzystwo psychiczne (Society for psychical research). Opisane przez tych uczonych zjawiska, dzieją się w odmiennych warunkach aniżeli poprzednie hypnotyczne. (Por. Lodel S. J., *Les phénomènes télépa-*

thiques w czasop. *Études publiées par des PP. de la Comp. de J.*, t. LXXXV, (1900)... str. 58—59). W hypnozie najczęściej u historyczek spotykano przepowiednie własnych chorób, ataków, i t. p., uczeni przypisują je nadczułość. (Por. Forel, dz. cyt., 164—165; Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 188—197).

Z jasnowidzeniem i przepowiedniami hypnotycznymi często utożsamiają t. zw. suggestię myślną. Ma ona polegać na tem, że hypnotizer samym rozkazem myślnym bez uzewnetrznieńego słowem, czy znakiem, daje zleczanie pacjentowi, i ten suggesti tej myślnej ulega. Ochorowicz należy do bezwzględnych zwolenników suggestyi myślnej; wydał on dz. *De la suggestion mentale*, w którym opisuje 806 doświadczeń, z których 341 wywołał suggestię myślną. Zwolennikami tych poglądów są też Richer, (*Revue de l'hypnotisme*: Février, 1888), Dusart (cyt. u Bonniot, str. 310), Liébeault, Gibert, (Por. Schütz, *Phil. Jahb.* 1896, str. 41) i in.

Jednak bezwzględnie odrzucają tę suggestię Bernheim, Forel, Krafft-Ebing, Biné i Fére, Obersteiner, dr. Cybulski, (*Spirityzm i hypnotyzm*, Kraków, 1894, str. 35)... Uczeni ci zwróciili uwagę na to, że często bezwzględnie dawany znak zewnętrzny, wywołuje suggestię, aby myślnie poddana; często tłumaczy zjawiska edukacyjna hypnotyczna. Beauvais wykazał, że Richer zwykle o tej samej porze usypiał pacjenta, więc ulegał on przyzwyczajeniu, nie zaś suggestyi myślniej, gdy niby na dany zdaleka przez hypnotizera rozkazał umyślny zasnąć. Wreszcie odczytywanie myśli polega na dokładnym spostrzeżeniu zmian w twarzy, w nerwach ruchu, które naprowadzają pacjenta na pewne wnioski. (Por. Obersteiner, dz. cyt.; Preyer, *Die Erklärung des Gedankenlesen*. Leipzig, 1886; J. Bessmer S. J., *Gedankenübertragung w Stimmen aus Maria L.*, 1902, t. LXII, str. 506, 524, 525; ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypnotyzmu*, str. 197—219).

Wreszcie najczęściej słyszymy zdania, wygłasiane o cudownych jakoby uleczeniach, dokonanych przez hypnotyzm. To pewne, iż kto mniej sam badał hypnotyzm, a więcej rozprawia o

nim ze słyszenia, ten okazuje się pohopniejszym do rozmawiania cudownych uleczeń hypnotycznych. Tymczasem poważni badacze zazwyczaj skromnie się wyrażają o uleczeniach hypnotycznych. Bernheim drugą część cyt. pracy *De la suggestion...* przeznacza opisom stosowania hypnozy w celach leczniczych i z poczynionych doświadczeń wnioskując, iż hypnoza leczy choroby imaginacji i nerłów (dz. cyt., str. 575–579), Kraft-Ebing (dz. cyt., str. 96–108), Obersteiner i in. (Cytuje ich też Coconnier, dz. wyżej wspominane, str. 231; 306, 308). Przyznają ci badacze, iż „sugestysta, podobnie jak inne medykamenta, nie potrafi przywrócić funkcji, jeżeli już niema jej koniecznego organu.” (Słowa Bernheima, dz. cyt., str. 582. Por. też Fabiana; dz. cyt., str. 59). Nawet w zakresie chorób nerwowych mówią oni o licznych trudnościach (Bernheim, str. 375). Obersteiner (dz. cyt.) twierdzi, iż histerii rozwiniętej nie można uleczyć za pomocą hypnotyzmu. Naprzeciwko temu Bernheim (str. 532 i 536) silił się wyleczyć pacjenta z zastarzałego paraliżu. (To samo Kraft-Ebing, str. 105.) A w tych wypadkach, gdy hypnoza przyniosła ulgę cierpiącym, nie upatrują lekarze nic nadzwyczajnego. Oddziaływanie hypnotyzera na imaginację pacjenta uważa przeszkody, jakieby stan psychiczny pacjenta kładł stopniowej naprawie systemu nerwowego, a w ten sposób przyczynia się do uleczenia z pewnych cierpień natury nerwowo-psychicznej. (Bernheim, str. 580–581).

Dodać należy, iż lekarze ci ostrzegają przed bezwzględkiem stosowaniem hypnozy w terapii. Nieumiejętny hypnotyzter może sprowadzić histerię, podrażnienia, nawet obłęd u pacjenta. To też tylko lekarzom w tej dziedzinie biegłym, pozwalały stosować i to bardzo ogólnie leczenia za pomocą hypnotyzmu. (Por. Wais, *Dziwy hypnotyzm*, art. Hipnoza, a terapia. str. 400–435).

5-o. Etyczna strona hypnozy poruszała nierzaz umysły moralistów. Nawet badacze hypnotyzmu często zwracali uwagę na t. zw. „suggestions criminelles” t. j. występki jakich się dopuszczali hypnotyzterzy na medyach i czyny niemoralne, popełniane przez pa-

cyentów, zostających pod wpływem hypnotyzterów. Zresztą kryminalistyka u nas i w różnych krajach zanotowała niemało występów zaszych na tle hypnotyzmu. Drogę do tych występów otwiera niewątpliwie, zależność pacjenta od hypnotyzera.

To też O. Franco (*L'ipnotismo...* cyt. wyżej, str. 109...) uważa hypnozę za bezwzględnie niemoralną, jako przytłumiającą i światło rozumu, przygluszającą sumienie i otwierającą łatwą drogę do przestępstw wszelkiego rodzaju. — O. Coconnier (dz. cyt., str. 263–288) uważa jednak, iż hypnoza nie jest i se niemoralna, może być użyta w dobrym celu, okoliczności przy jej stosowaniu usuwają niebezpieczeństwo wystąpienia, stąd dla poważnych racyj i w odpowiednich warunkach stosowaną być może, jak zresztą to przyznajemy, gdy chodzi o eter, chloroform i t. p. środki stosowane w medycynie.

Zdanie to popierają niektórzy teologowie, jak Lemkuhl (*Theologia Moralis*, 10 ed., t. I, n. 994 adnot. 1), słusznie podkreślając też zastrzeżenia, jakie poczynił O. Coconnier. Stolica Apostolska wobec hypnotycznych badań zachowała się z właściwą sobie przezornością i roztropnością. Nawet wtedy, gdy Akademia Paryska (ok. 1840 r.) wydała dekret odmawiający hypnotyzmowi wszelkiego znaczenia naukowego, Kongregacja św. Officium, uważa, iż stosowanie hypnozy „remoto omni errore, sortilegio, explicita aut implicita daemonis invocatione” nie jest moralnie zabronione. Gdy zaś głosili hypnotyzterzy o różnych cudownych niby zjawiskach, gdy zwracające się do Stolicy Ap. osoby nakreślali okoliczności w których praktykowano hypnotyzm, istotnie niebezpieczne dla moralności, Trybunał Penitencjaryi (21 kwietnia 1841 r.) odpowiedział „Usum magnetismi prout exponitur, non licere.” Dekrety Św. Officium (z 1856, 1857 r. podaje je Lemkuhl, dz. cyt., t. I, n. 361) również potepią nadużyća hypnotyzmu, nic nie orzekając o wartości samej hypnozy. Gdy zaś przedstawiono St. Ap. środki, zabezpieczające od nadużyć, Kongregacja Św. Officium (26 lipca 1899 r.) pozwalała całą sprawę łagodniej traktować. Zawsze jednak potępia z punktu moralności nadużycia i bawienie się hypnotyzmem. (Por. Buch-

berger, *Kirchliches Handlexikon*, Mün-
chen, 1907, t. I, k. 2066–2067; Wais,
Dziwy hypnotyzmu, str. 435–465,
zwłaszcza str. 463, dop. i tam cyt.
*Theologisch-praktische Quartals-
schrift*, Linz, 1897, zeszyt I, str. 67 i
nast.).

6-o. Hypnotyzma cuda. Wy-
kazaliśmy, że w naukowo sprawdzonych
zjawiskach hypnotycznych niema nic
nadprzyrodzonego. Zarazem poznac mo-
żna, że cuda które Chrystus Pan
czynił lub też Kościół uznaje przy
przeprowadzeniu procesów kanonizacyj-
nych w żaden sposób nie można tłu-
maczyć jakąś hypnozą, czy suggestią.
W ten sposób wykaże się niedorzeczo-
ność twierdzeń takich pseudo badaczy
hypnotyzmu, jak podpisany pseudoni-
mem Skepto, autor dz. *L'hypnotisme et les religions, ou la fin du merveilleux* (Paris, 2 éd., 1888); Durand de
Gros (*Le merveilleux scientifique*). Czyński (Magnetyzm i hypnotyzm) i in.,
którzy głoszą, że suggestia i hypnoza
tłumaczą wszystkie zjawiska cudowne
we wszystkich, bez zastrzeżenia reli-
giach.

Nie poruszamy tu kwestyi, co to jest
cud, czy jest możliwy i czy da się
sprawdzić charakter cuda historyczny i
nadprzyrodzone pochodzenie, podano o
tem art. „Cud.” (Por. też znakomity
wykład u ks. dra K. Waisa, *Kosmologia
czyli filozofia przyrody*, cz. I,
Warszawa, 1908. Wydawnictwo Bi-
blioteki dzieł chrześcijańskich str.
241–264). Zastanawiamy się nad cu-
dami, które Chrystus Pan czynił.—Za-
rzucają, że cuda te o których opowiada
Ewangelia, były wynikiem wiary, więc
suggestii w moc Chrystusową. — Prze-
czy temu 1-o, ilość wielka cudów dokon-
anych nad martwą naturą: przemiana
wody w wino, rozmnożenie chleba, cho-
dzenie po morzu i t. p., gdzie czyjaś
wiara nie wykonała tych skutków, lecz
potęga boska Chrystusa, panowanie nad
żywiadłami; 2-o, nawet w uzdrawieniach,
gdy Chrystus żąda od chorego wiary,
to nie chce tylko zaufania do siebie,
jako do lekarza, lecz wiary w me-
saniczne posłannictwo Zbawiciela. Chry-
stus nie tylko leczy fizyczne braki, lecz
też i nadzieję duchową, i dla uleczenia
moralnego, nadprzyrodzonego wymaga
wiary jako fundamentu w tym porząd-

ku; 3-o, wymaga Chrystus wiary od
osób, które go proszą o uzdrawienie in-
nych osób, które nie widziały nawet
Chrystusa. Wiara niewiasty chananejs-
kiej uzdrawia jej córkę, wiara setnika,
jego sługi i to wtedy, gdy Zbawiciel
zlitowawszy się nad nimi mówi z daleka:
„Niechaj się stanie!” — Również powie-
trzem ruszonego leczy Zbawiciel widzący
wiarę tych, którzy go przynieśli do
Jezusa, nie zaś dla zaufania samego
chorego. (Mat. VIII, 5–13; IX, 1–8;
XV, 22–28).

Nie można też uleczeń hypnotycznych
zestawiać z cudownymi wyleczeniami,
których dokonał P. Jezus. O skutkach
hypnotycznych kuracy podaliśmy zda-
nia najpoważniejszych lekarzy. Nigdy
oni nie dokonali uleczenia ślepego od
urodzenia, jakim był ten u św. Jana r.
IX szczegółowo opisany żebrak ślepy;
paraliż słaby, psychiczny uleczeno hy-
pnozą, lecz takiego uzdrawienia, jakiego
Chrystus Pan nad sadzawką Owczą dokon-
ał, uleczyszy paralityka od lat 38
chorującego, (Jan V) nigdy nie dokona-
no przez suggestię. A uzdrawienie trę-
dowatych, tembardziej wskrzeszenia
zmarłych i t. d., są to rzeczy, o których
nie słyszmy w dziedzinie terapii hy-
pnotycznej. (Por. dr. K. Knur. *Chris-
tus medicus? Ein Wort an die Kol-
legen und die akademisch Gebilde-
ten überhaupt*, Freiburg im Breisgau;
1905. W dziele tem mowa o cudach Chry-
stusa z temi okolicznościami, jak je po-
daje Ewangelia i znakomite spotykamy
zestawienie z nimi ostatnich wyników
badań naukowych lekarskich. Jako wnio-
sek wykazano, iż uzdrawienie dokonane
przez Chrystusa stoją nieskończenie wy-
żej od najkunsztowniejszych lekarskich
uzdrawień. Suggestii i hypnoze po-
święcono znaczna część pracy. Por.
też ks. dr. K. Wais, *Dziwy hypo-
tyzu*, rozdział XII. Hipnoza, a cuda).
Również i cuda, które Kościół uznaje
przy procesach kanonizacyjnych, nie
można tłumaczyć przez suggestię lub
hypnozę. Benedykt XIV w dz. *De
servorum Dei Beatificatore...* lib. IV,
p. I, cap. 8 i ult. n. 12... daje świetne
wskazówki do rozpoznania rzetelnych
cudów. O działaniu imaginacji czyni
znakomite uwagi jak je rozebrał Beau-
deau, *Analyse de l'ouvrage de Benoit
XIV, u Migne, Theol. Curs.*, VIII, p.

921., (po polsku w streszczeniu je podaje Dr. J. Jaugey—ks. Wł. Szczęśniak *Słownik apologetyczny Wiary katolickiej*, tom 1, Warszawa, 1894, str. 311...). A zatem Nauczycielstwo kościelne opiera się na poważnych sprawdżanach i za cud nie podaje rzeczy niepewnych, czy zmyślonych.

Dużo też pisano o cudach w Lourdes, przypisano je działaniu imaginacji, autosuggestyi i t. p. Nie brak jednak głosów poważnych z obozu naukowo-lekarskiego, wykazujących, że zjawiska uleceń w Lourdes, naturalnie wytłumaczyć nie podobna. (Por. B. dr. K. Wais, dz. cyt., L. Boucard, *Dieu, l'âme..., Conférences apologetiques...*, Paris, 1907, 9. Conférence. Le Miracle et l'hypnoze str. 149... i tam podaną bibliografię).

Wreszcie podnoszono zarzut przeciwko Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, mówiąc, że zjawienie się Chrystusa po śmierci należy odniesć do dziedziny hallucynacji, którym ulegali Apostołowie. Już Celsus ten zarzut podniósł i świetnie mu odpowiedział Orygenes (*Contra Cels.*, I, 2, 55–62. Migne P. G. t. XI). Deista Chubb wznowił go w XVIII w. (Por. X. Trzeciak, *Obrasz rozkładu w protestantyzmie, wykazany na podstawie tłumaczenia Pisma św. o Zmartwychwstaniu Chrystusa*, Warszawa, 1903, str. 48, dopisek). Po nim w tym też duchu pisali Encyklopedyci francuscy, racyonalisci niemieccy, obserwierząc zaś Straus w dz. *Das Leben Jesu* i in. (Por. Rose O. P., *Etudes sur les Evangiles*, Paris, 1902, str. 275; Ottiger, *Theologia Fundamentalis*, Friburgi Brisg., t. I, 1897, str. 786...); Renan (Por. Lesscoeur, *La science et les faits sur-naturels*, Paris, 2 ed.) i Harnack (w dz. *Lehrbuch der Dogmengeschichte*. Por. Ottiger, dz. cyt., str. 831) wkroczyli na też drogi.

Przeciwko tym opiniom, mając z jednej strony na uwadze opowiadanie Pisma św. o zjawieniu się Chrystusa Zmartwychwstałego, z drugiej strony udowodnione poglądy na suggestię i działanie imaginacji; łatwo wykazać można falsz i dowolność tych zarzutów.

Księgi Nowego Testamentu mówią szczegółowo o ukazywaniu się Zbawicie-

la po Zmartwychwstaniu. (Zestawia to dobrze Bacuez et Vigouroux, *Manuel biblique*, Paris, tom 3, 5 ed., str. 609) Magdalene w ogrodzie (Joan. XX, 14–18, Marc, XVI, 9); i innym 2 niewiastom (Matth. XXVIII, 9–10), Piotrowi (Luc. XXIV, 34; I Cor. XI, 5), uczniom, idącym do Emmaus (Luc. XXIV, 13–35; Marc. XVI, 12), Apostołom, oprócz Tomasza, zgromadzonym w wieczerniku (Joan. XX, 19). Po dniach ośmiu — Apostołom wraz z Tomaszem zgromadzonym w wieczerniku (Joan. XX, 24–29). W Galilei — uczniom (Joan. XXI, 4...), „potem... więcej, niżli od pięciuset braci wespolek (I Cor. XV, 6. Por. też Matth. XXVIII, 16); w Jerozolimie i w Betanii w dzień Wniebowstąpienia (Marc. XVI, 14–19; Luc. XXIV, 50; Act. Ap. I, 4–11). „A na końcu — pisze św. Paweł—I Cor. XV, 8 — po wszystkich był widziany i odsłonięty...“ na drodze do Damaszku... (Act. Ap. IX, 1...; XXVI, 12...). Uczeni słusznie zwracają uwagę, jak opisy Nowego Testamentu o tych ukazywaniach się Chrystusa Pana się uzupełniają i dają cały, aczkolwiek niezupełny obraz tych zjawień Pańskich. (Por. Schwetz, *Theologia fundamentalis*, I, ed. 6, Viennae, 1874, str. 316; Ottiger, dz. cyt., str. 814–830; Rose, dz. cyt., str. 292–301; Bacuez et Vigouroux, dz. cyt., t. 3, str. 610).

Nadto Pismo św. poczuwa nas wyraźnie, że osoby te, którym się Chrystus ukazywał po zmartwychwstaniu nie oczekiwali jego zjawień. Apostołowie uciekli, gdy pojmano Mistra w Ogrojcu (Matth. XXVI, 55–56; Marc. XIV, 48–50; Luc., XXII, 51–53; Joan. XVIII, 12). Niewiasty, sośniejące do grobu, myślą, by Jezusa namazać, nie zaś by Go zobaczyć zmartwychwstałego (Marc. XVI, 1, Luc., XXIV, 1). Magdalena widzi grób pusty i płacze, że zabrano ciało, nie wie, gdzie je złożono (Joan. XX, 11–16). — Apostołowie do tego stopnia zapomnieli o zapowiedzi zmartwychwstania, że gdy im niewiasty zwiastowały, że Chrystus żyje, „zdały się im jako plotki słowa te, i niewierzyli im.“ (Luc. XXIV, 11), to samo czytamy o uczniach, idących do Emmaus, jak ich nadzieję upadła, jak dopiero poznali Chrystusa przy łamaniu chleba (Luc. XXIV, 21–31...); znamy

też przykład Tomasza, który nie wierzył apostołom, że widzieli Pana, aż go sam dotknął (Joan., XX, 25...).

Lecz potem, gdy poznali Pana, gdy jadal i przestawał z nimi (Luc. XXIV, 37...), gdy go dotykali ci ludzie prosići, „leniwego serca ku wierzeniu,” jak im wyrzucał Zbawiciel (Luc. XXIV, 25), przekonali się, że istotnie Pan zmartwychwstał, prawdę tę kładą jako podstawę opowiadania ewangelii (I Cor. XV, 14). Nawet gdy odszedł Zbawiciel do nieba, gdy ustąpiły zjawianie się Chrystusa Pana zmartwychwstałego, wiara w Zmartwychwstanie nie ustaje, jest najważniejszym punktem nauczania Apostolskiego (Act. Apl. 1, 15–26; II, 14–32; III, 15; IV, 10–33; V, 30; XIII, 33–37; XVII, 3, 31; XXVI, 23; Rom. VI, 4; VIII, 34; XIV, 9; I Cor. IX, 1....; XV, 4....).

Wobec tych historycznych świadectw o ukazywaniu się Chrystusa zmartwychwstałego twierdzimy, iż z hallucynaçami pohypnotycznemi zestawiać ich w żaden sposób nie można.

a) Gdy bowiem Apostołowie, uczniowie Pañscy, nawet niewiasty nie oczekiwali zjawienia się Chrystusa i twardego byli serca ku wierzeniu—pacyent, ulegający hallucynacyi pohypnotycznej jest w stanie oczekiwania hallucynacyi i najprostsza okoliczność zdola ją wywołać u pacjenta. (Por. świadectwa Bernheimia, Forela, Beaunis, Wundta cyt. wyżej n. 2. B.).

b) Wyliczyliśmy, ile to razy Chrystus Pan ukazywał się Apostołom, uczniom, nietylko niewiastom. Częste to ukazywanie się Chrystusa nie dozwala przypuścić hallucynacyi, ta bowiem nawet jako po-hypnotyczna zdarza się u pacjenta wpadającego w stan hypnozy lub autosuggestyi. (Por. cyt. zdanie Wundta, Forela, Krafft-Ebinga. Obacz wyżej n. 3. c.).

c) Godna uwagi jest też ta okoliczność, że gdy po hallucynacyach po-hypnotycznych następuje zazwyczaj amnesia (zapomnienie),—u Apostołów spotykamy wiare w Zmartwychwstanie, coraz mocniej utrzymaną i głoszoną z głębokiem przeświadczenieiem; nawet świadectwo to Apostołowie krwią pieczętują.

d) Zresztą gdyby hallucynacye pro-

wadziły Apostołów do wiary w zmartwychwstanie Jezusa, nieprzyjaciele Chrystusa otrzeźwiliby ich przypuszczeniem, że przecież Chrystus umarł i ciało jego jest w grobie. (Por. Rose, dz. cyt., str. 306—307), a jednak obok zwykłego zaborienia, by nie o Chrystusie nie mówili, nie mogą dać dowodów na to, aby rozwiązać niby imaginacyje Apostołów. (Act. Ap. V, 28...). Stąd wniosek pewny, iż i ten cud i jak inne wobec rzetelnej nauki stoi z całą swą siłą dowodową i człowiek rozsądny musi powiedzieć z Nikodemem: „Wiemy (Panie Jezu), iżes przyszedł od Boga Nauczycielem, bo żaden tych znaków czynić nie może, które ty czynisz...“ (Joan III, 2).

Bibliografia. — Dzieła omawiające bibliografię hypnotyzmu: *Bibliographie des Sciences Religieuses. Répertoire méthodique des ouvrages français modernes...*, Paris, 1906, w dziale *Occultisme* p. 129—210; Dessor, *Bibliographie des modernen Hypnotismus*, Berlin, 1890.—Dzieła specjalne cytowaliśmy w artykule; nadto pisali o hypnotyzmie: Moll, *Der Hypnotismus*, Berlin, 1895; Wetterstrand, *Der Hypnotismus und seine Anwendung*, 1891; Strumpell, *Ueber die Entstehung und Heilung von Krankheiten durch Vorstellungen*, Erlangen, 1892; Hecker, *Hypnose und Suggestion in Dienste der Heilkunde*, Wiesbaden, 1893; Benedikt, *Magnetotherapie und Suggestion* w *Neurolog. Centralblatt*. 1893; Minde J., *Hypnotismus*, München, 1891 i in. Por. W. E. J. t. XXIX—XXX, str. 636—637. Filozofowie i teologowie katolickcy dali, obok cytowanych w artykule niniejszym liczne prace z tego zakresu: Méric El. *Le Merveilleux et la science. Etude sur l'hypnotisme*, Paris, 1891; Lelong A., *La vérité sur l'hypnotisme*, Paris, 1891; Schneider, J. P. F., *L'hypnotisme (Œuvre posthume)*, Paris; Imbert-Gourbeyre A., dr.. *L'hypnotisme et la stigmatisation*, Paris, 1899; Moreau P. G., *L'hypnotisme. Étude scientifique et religieuse*, Paris, 1801; Helot dr., *L'hypnotisme franc et l'hypnotisme vrai*, Paris; tegóż, *Le Diable dans l'hypnotisme; L'hypnose chez les possédés*; Jeanniard

du Dot, *Où en est l'hypnotisme; L'hypnotisme et la science catholique; L'hypnotisme transcendant en face de la philosophie chrétienne* i in. — Po polsku wydano E. Biernacki, *Hypoza u żab przy różnorodnych środkach, przyczynek do nauki o hypnotyzmie, badania doświadczalne*. Odbitka z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1889; Cybulski N. prof. *O hypnotyzmie ze stanowiska filozoficznego*. Odbitka z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1887; *Spirytyzm i hypnotyzm*. Odbitka z *Czasu*, Kraków, 1894; Czyński Cz. dr., *Magnetyzm i hipnotyzm*, Kraków, 1889; Fabian Al., *Hypnotyzm w nauce a w praktyce. Odezwy*, Warszawa, 1890; Forel A. dr. prof., *Hypnotyzm, jego znaczenie i zastosowanie*, przed i uwagami opatrzył Adam Wizel, Warszawa, 1891; Grodecki F. dr., *Kilkak słów o objawach hypnotyzmu*. Odczyt. Odb. z *Przeglądu lekarskiego*, Kraków, 1881; Morawski M. O., *Co to jest hypnotyzm? Przegląd powsz. r. 1888, zeszyt 12 i w osobnej odbitce; tegoż: Dziesięcioletni okultyzm naukowy, w Przegl. powsz.*, 1898 r. zeszyt 5-y; Ochorowicz, *Odezwy o magnetyzmie i hypnotyzmie*, Petersburg, 1890; Orłowski St. dr., *Suggestja i hypnotyzm*, Warszawa, 1902; Raciborski, *Hypnotyzm*, Lwów, 1887; Szokalski dr., *Fantazyjne objawy zmysłowe*, Kraków, 1863, 2 t.; Wais ks. dr., *Dziwy hypnotyzmu w świetle najnowszych badań naukowych* (Odbitka z *Echa Przemyskiego*), Przemyśl, 1899 i w tegoż *Psychologia* tom IV, str. 156—161, wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*; Wiśniewski H., *Hypnotyzr u zwierząt*, Warszawa, 1890; dr. J. Gawroński art. *Hypnotyzm w W. E. I*, t. XXIX—XXX, str. 633—637; ks. Taczak, *Hypnotyzm i spirytyzm*. Poznań. *Głosy na czasie*, 1908 r.; inne jeszcze dzieła o hypnotyzmie traktujące wylicza K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia, 1881—1900*; Kraków, 1907, t. II, str. 122). *X. C. S.*

Hypokondrya, choroba nerwowa dziś powszechnie utożsamiana przez lekarzy z neurastenią. Jest to pewnego rodzaju zboczenie umysłowe, spotykane zwykle u mężczyzn, polegające na przesadzo-

nem zajęciu się chorego jego chorobą najczęściej urojoną. Przy rozwinięciu tego zboczenia H. potęguje się i wreszcie całą uwagę chorego pochłania, czyniąc go naprawdę nieszczęśliwym. Leczenie H. jest bardzo trudne; trzeba tu działać uspakajająco zarówno na ciało jak i na umysł chorego.

Hypokryza ob. Obłuda.

Hypopante albo **Hypante**, z greckiego znaczy *Spotkanie*. Nazwa dawana przez Greków świętu Oczyszczenia N. M. P., dla przypomnienia spotkania starca Symeona i prorokini Anny z Dzieciątkiem Jeżus, które Maria Najśw. wniosła do kościoła jerozolimskiego, by je ofarować Ojcu Niebieskiemu. Inni tłumaczą ten wyraz inaczej. (Por. Materi, *Hierolexicon p. w. Hypante*).

Hypostatyczne zjednoczenie ob. Jezus Chrystus.

Hypoteka—jest to kontrakt, na moc którego wierzycielowi przysługuje prawo zaspokojenia swych pretensji z nieruchomości dłużnika w razie niedotrzymania przez niego zobowiązania. Z H. zatem wynika prawo rzeczowe na nieruchomości, któreby można nazwać dodatkowem, ponieważ nie istnieje dla samego siebie, lecz ma raczej na celu zabezpieczenie głównego zobowiązania. Jak widać z powyższego, H. wielkie ma podobieństwo do zastawu (ob. *Zastawa*), jednakże nie wymaga, jak ten ostatni, oddania rzeczy zastawionej w posiadanie wierzyciela, a zadawała się dokładnym jej oznaczeniem. Stąd prawo rzymskie stawia za zasadę, że „*pignus (zastaw) perficitur re, H.—solo consensu*” (Dig. lib. XIII, lex 9. *Si rem alienam*).

Prawo rzymskie rozróżnia: *H. prawną*, (H. *legalis, tacita*), wynikającą z prawa, niezależnie od woli jednostek (Schmalzgrueber, *Jus ecclesiasticum univ. lib. III lit. 21. De pignoribus n. 4, 6, 7; Ferraris, Prompta bibliotheca*—v. *Hypotheca* n. 6, 7, 8 ss.) i *H. umowną* (H. *conventionalis, expressa*), która powstaje na mocy dobrowolnej umowy (Schmalz. l. c. n. 6; Ferraris l. c. n. 6).

Ta ostatnia może być ogólna (H. *generalis*) i wtedy ciąży na całym majątku dłużnika, lub *specjalna*. (H. *spe-*

cialis), gdy ogranicza się do pewnej ścisłe określonej nieruchomości (Schmalz. l. c. n. 4, 5).

Może się zdarzyć, że nie jeden lecz kilku wierzycieli posiada zabezpieczenie na tej samej nieruchomości. Wtedy do zapłaty przychodzą oni w tym porządku, w jakim powstały ich prawa. Zasadę tę prawo rzymskie nazywa „potioritas“ i wyraża słowami „prior tempore, potior iure“ (Dig. lib. L. lit. XVII *De div. reg. l. 99 Quoties utriusque*; lib. XX, lit. IV, *Qui potiores in pig. l. I Qui dotem*; Cod. lib. VIII, lit. XVIII 1, 2, *Si decreto*; Reg. LIV in 6-o; Reiffenstuel, *Tractatus de Regulis iuris Reg. LIV*).

Hypoteczne czynności według prawa rzymskiego mogą być dokonywane ustnie (Dig. lib. XX, lit. I. *De pig. l. Contrahitur*). Jednakże pierwszeństwo przed innymi wierzycielami przysługuje tym, którzy swe prawa opierają na dowodzie piśmiennym (Dig. lib. XX, tit. 1, 3, *Si superatus*).

Prawodawstwo kościelne niewielkie zawiera przepisy odnośnie do H. Pochodzi to stąd, że Kościół w przedmiocie zobowiązań, a więc i H., w ogólnych zarysach kierował się zasadami prawa rzymskiego (t. z. adoptacyja).

W szczególności co do dóbr kościelnych prawo kanoniczne postanawia.

1) Nieruchomości, będące własnością Kościoła, jako niepodlegające alienacyi, nie mogą być obciążane H. bez zezwolenia Stolicy Św. (Decr. Greg. IX lib. III, tit. 13, cap. 5; Extravag. tit. 13 cap. un. „*Ambitiosae*.“). Jednakże, jak widać z brzmienia powyższej konstytucji „*Ambitiosae*“ zakaz ten ma na względzie tylko H. specjalną, jako bardziej niebezpieczną dla nieruchomości, nie dotyczy zaś H. generalnej (Schmalz. l. c. 15, 16, 17; Reiffenstuel, *Jus canonicum univ.* lib. III, tit. 21 n. 34, 35; Ferraris l. c. n. 23; Fagnanus, *Jus canonicum* lib. III, tit. 21 cap. Nulli n. 30–32; Pirhing, *Jus canonicum*. lib. III, tit. 21, n. 16).

2) Kościoły, kolegia i inne instytucje dobroczynne, jako korzystające z przywileju restytucyi in integrum (ob.), mają H. prawną na całym majątku osobę, która nimi zarządza, jeśliby ta ostała przez złą wolę lub niedbalstwo

narażała je na straty (Decr. Greg. IX lib. I, tit. 41, cap. 1, 3).

3) Nieruchomości kościelne korzystają z przywileju nadzwyczajnego przedawnienia (ob. *Przedawnienie*) Decr. Greg. IX, lib. II, tit. 26 cap. 4, 6, 8, 9.

W Polsce synody dypecyjalne i prowincjalne niejednokrotnie występują przeciwko nadużyciom administratorów dóbr kościelnych. Synod Piotrkowski II, za Jana Łaskiego, za obciążenie długami hypotecznymi dóbr kościelnych z pominięciem rygorów przez prawo kanoniczne ustanowionych, grozi pozbawieniem beneficjów i ekskomuniką, która nie przedże będzie zdjęta, aż zaciągnięte nieprawnie długi zostaną spłacone. To samo powtarzają Synody: Przemyski (1641), Krakowski (1711) Brzostowskiego (1717), Poznański (1720) i wiele innych. (*Decretales Summorum Pontificum pro Regno Poloniae et Constitutiones Synodorum*). Konstytucja zaś Sejmowa z r. 1588 wszelkie alienacje mająków kościelnych i zakonnych, dokonane z krzywdą Kościoła i z pominięciem przepisów prawa kanonicznego, ogłasza za nieważne (*Volumina legum tom 2, tyt. „O dobroch kościelnych“ § 1222*).

W Królestwie Polskim gdy w r. 1818 rząd rozciągnął opiekę nad funduszami i majątkami kościelnymi, należnościom kościelnym, lokowanym na dobrach prywatnych, przyznał pierwszeństwo hypoteczne przed innymi długami (§§ 40 i 41 Ustawy hypot. z r. 1818). Prawo hypoteczne do dziś dnia obowiązujące w Królestwie Pol. zawiera się w Ustawach hypotecznych z r. 1818 i z r. 1825. Zasadami, na których opiera się u nas H-a są: a) Jawność, polegająca na tem, że każda czynność hypoteczna powinna być umieszczona w wykazie hypotecznym (ob. niżej), przez co staje się widoczna dla każdego (§§ 7 i 8 Ust. hyp. z r. 1818); b) Pierwszeństwo (ob. wyż. §§ 12 i 28 Ust. h. z r. 1818); c) Specjalność (ob. wyż. § 15 Ust. hyp. z r. 1818); d) Legalność, na mocy której każda czynność, aby mogła być wpisana do Wykazu musi pozyskać zaświadczenie Wydziału hypot., t. j. oddziału trybunału, przeznaczonego do kontrolowania czynności hypotecznych (§ 20 Ust. hyp. z r. 1818).

Każda majątność, będąca własnością prywatną i obciążeniu podlegająca otrzymuje księgi hypoteczną (§§ 52, 5 i nast. Ust. hyp. z r. 1818), która składa się z 3 części (§ 14 Ust. hyp. z r. 1818). W pierwszej mieści się Wykaz hypot., zawierający: opis nieruchomości, wymienienie właściciela, tytułu, na mocy którego nieruchomości posiada ograniczenia tytułu własności i obciążenie długami. W drugiej są zebrane akty. Trzecia jest przeznaczona na zbiór dokumentów (§ 15, 16, 24 Ust. hyp. z r. 1818). (Por. Dutkiewicz, *Prawo hypoteczne w Królestwie Polskim*; Hube, *O instytucji hypotecznej*; Józefowicz, *Przepisy o hypotekach*).

X. J. G.

Hypoteza z grec. ὑπόθεσις, od słowa *ὑποτίθημι* = przypuszczać oznacza w ogóle przypuszczenie lub założenie przypuszczalne; w nauce H. albo jest przypuszczalne wytlumaczeniem doświadczenia, albo jest przypuszczalną formułą doświadczenia, albo jest antycypacją pewnego doświadczenia. Wyraz H. w znaczeniu potocznem spotyka się już u Ksenofonta (*Memorabilia*, IV, 6). Dopiero Platon nadaje mu określone znaczenie i rozumie przez H.-ę przypuszczenie czegoś ogólniejszego, jako podstawy faktów szczegółowych. (*Phaedon* 100 A.; *Respublica* VII, 533 C.). Arystoteles tak określa H.-ę: „jest to twierdzenie w którym jedno z dwóch sprzecznych założeń przyjmuje się za prawdziwe, chociaż prawdziwość jego nie jest bezpośrednio oczywista, jak pewinka“ (*Anal. post.* I, 2; *Anal. pr.* I, 44, 50a, 16). Właściwe zrozumienie H.-y jako koniecznego narzędzia poznawczego w sprawie poznania przyrody znajdujemy dopiero u Jana Keplera (1571–1630); nazywa on H.-ą w najrozleglejszym znaczeniu wszelkie założenie, przyjmowane za prawdziwe, gdy się czegoś dowodzi. Wielu autorów przez H.-ę rozumie pewną zaokrągloną całość badania indukcyjnego. W ten sposób H.-a każda miałaby pewne stadya czy stopnie w swoim rozwoju. Trzy najważniejsze tego rodzaju stopnie można za Navillem wyróżnić: 1) *obserwacja* jednego przyjmniej faktu, który zaciekał badača; 2) *przypuszczenie* prawa, formuły

lub przyczyny; 3) *sprawdzenie* H.-y za pomocą obserwacji naukowej i doświadczenia. H.-a ma doniosłe znaczenie naukowe: 1-o nadaje kierunek badaniom naukowym i przygotowuje nowe odkrycia, 2-o porządkuje wyniki otrzymane – za pomocą hypothez możemy zespalać w jedną całość fakty dotychczas rozproszone i niepowiązane. Cechy i warunki dobrej H.-y są: 1-o, H.-a powinna być możliwa logicznie t. j. nie powinna sprzeciwiać się rozumowi, czyli nie powinna być sprzeczna sama z sobą. 2-o, powinna być możliwa fizycznie, t. j. nie powinna stać w sprzeczności z żadnym znanem a niewątpliwem doświadczeniem, 3-o, powinna być sprawdzalną za pomocą doświadczenia; inaczej bowiem będzie czczem urojeniem, nie przynosząc żadnej korzyści nauce. (Por. Ernest Naville, *La logique de l'hypothèse*. Paris, 1880; ks. Jan Nuckowski, *Początki logiki ogólnej*, Kraków 1903, str. 147; ks. Fr. Kautny, *Propedeutyka filozoficzna*, Kraków 1871, str. 121).

X. S. G.

Hypotypoz (*hypotyposis* od ὑποτύπω przedstawić w obrazie), jest to opis przedmiotu, czy wydarzenia, tak żywy i malowniczy, jakby się nań patrzyło, np. Is. 60, 1–6; Thr. ., 1; Dan. 5, 4–6 Nah. 2, 3–10.

Hypsistaryanie sekta, mało znana, egzystująca w wieku III i IV. Grzegorz Nazianieński (*Orat. 19 in laudem Patris* i *Carmen de vita sua*) i Grzegorz Nyseński (*Orat. 2 c. Eunom.*) podają że H.-nie stanowili sektę religijną, zlepki żywodsta i poganiżmu. Uznawali jedną Najwyższą istotę (θεός ὑπαίτιος), odrzucały balwany, lecz czcili ogień światła; odrzucały obrzezanie, utrzymywali szabas i wstrzemięźliwość od pokarmów zakazanych. Grzegorz Nazianieński chwali ich moralność. (Por. Ullmann, *De Hypsistariis*, Heidelb. 1823).

Hyrosz Szczepan ks., historyk słowacki, ur. w r. 1813 w Ružomberku, † w r. 1888 w Liptowskim sw. Michale. Napisał monografię *Zamok Lykavoc i jeho pani*. Turczański św. Marcin 1876. (Por. S. Orgelbrand, *Encykł. Powsz.* 1900, 4-o, t. VII).

I

Ibach Jan ks., dziekan w Villmar ur. w r. 1825 w Frankfurcie nad Menem, napisał: *D. bevorstehende Concil.* 1869; *Unfruchtbarkeit des Unglaubens.* 1870; *Kampf d. Staates gegen die Kirche.* 1873; *Die Sozialisten im Zeitalter der Reformation.* 1879; *Der Kulturkampf vor d. Richtersthul seiner eigenen Gesetze.* 1877, wyd. 2-ie; *Kampf zwischen Papsttum und Kaisertum* (Investiturstreit) 1884; Vigouroux d. Bibel u. d. neusten Entdeckun 1885—86, 4 tomy, tłum. z franc.; *Die Person u. d. Werk Jesu Christi.* Fa-stenpred. 1895; *Das Leben d. hl. Elisabeth v. Schönau.* 1898; *Geschichte d. Kirche Jesu Christi.* 1899, i inne. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender.* Essen 1902, 16-o, str. 137).

Ibaguë, bpstwo w Kolumbii (Ameryka Południowa)—dioec. Ibagensis.—Miasto J-e, siedziba bpa powstało w 1863 r., liczy ok. 16 tys. mieszkańców; katedra pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P., wznieciona w czasach ostatnich. — Bpstwo J-e erygowano dekretem papieskim z d. 20 czerwca 1900 r., jako suffraganie arcybpa w Santa Fé de Bogotá. — D y e c e z y a J-e obejmuje północną część dawnej dyecezyi Tolima, liczy ok. 250 tys. wiernych. Innych szczegółów statysty-

cznych nie posiadamy. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1390, p. 216; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 32). *X. C. S.*

Ibas bp Edessy, † ok. r. 457, początkowo był zwolennikiem Nestoryusza, lecz przedko opamiętał się i powrócił na lono Kla. Posądzony o różne występki i oskarżony przed synodem w Tyrze i Berycie w r. 448 został uwolniony od kar na tychże synodach. W r. 449 złożony z godności na pseudo-synodzie Efeskim przez Diośkora, został przywrócony na swą stolicę na soborze powszechnym w Chalcedonie w r. 451. W r. 553 na 5-ym soborze powszechnym w Knstplu, na żądanie Teodora bpa Ce-zarei w Kappadocji potepiono z rozkazu Justynjana *List* Ibasa pisany do pewnego persa bpa Marisa, jako też pisma Teodora z Mopsuestyi i anatemy Teodoreta bpa Cyru. Jest to t. z. spór o 3 rozdziały (ob. art. *Capitula tria*) który spowodował schyzmę w Kle. Znaczna część listu Ibasa znajduje się w *Zbiorze Koncyliów* (t. IV, str. 661). (Por. Baronius, *Annales a. an.* 448, 449, 451, 553; Cabassutius, *Notitia Conciliorum*; Feller, *Biogr. univ.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I).

X. J. N.

Ibarra, bpstwo w Północnym Ekwa-

dorze (Ameryka Połudn.). — B p s t w o powstało w 1862 r. (erygowane bullą z d. 29 grudnia 1862 i dekretem z d. 4 sierpn. 1865 r.) jako suffragania arcybpa w Quito. — D y e c e z y a J - a obejmuje część prowincji Carchi i Imbabura, obszar ok. 30 tys. kw. kilometrów. — M i a s t o J - a, jest siedzibą bpa, katedrą zniszczyło trzęsienie ziemi w 1868 r. Licząc w diecezji 100,420 mieszkańców, 25 parafii, 60 kościołów i kaplic, 41 kapelanów świeckich. (Por. Kolberg, *Nach Ecuador*, 4 wyd., 1907, 302—316; Spillmann, *In der Neuen Welt*, wyd. 2, 1904, t. I, 91—98; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 214; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1905, t. II, k. 32).

X. C. S.

Iberja, nazwa klina dla dzisiejszej Gruzyi (Georgii) na Kaukazie. Ludność, nie mająca nic wspólnego z zamieszkującymi półwysep pirenejski Iberami, nie jest pochodzenia indo-germańskiego. Za czasów króla Antyocha Epifanesa osiedliło się tutaj wielu Żydów. Od czasów Trajana kraj pozostawał pod berłem rzymskim aż do Juliana, kiedy go zdobył król perski Sapor (Amian Marc. 27, 12). Dalsze dzieje kraju upływają w walce o samodzielność z Persami, Rzymianami, Turkami i Rosjanami. Przyjęcie Chijanizmu legenda przypisuje apłom Andrezjowi i Szymonowi, oraz rzymianowi żołnierzowi Eliozowi, któremu podczas ukrzyżowania miała się losem dostać szata Zbawiciela. (Klaproth „Journ. Asiat.” XIII, 1837 r., str. 37). Według świadectw historycznych Chijanizm przyniósł do J. Ś. Nunia lub Nina, która wraz z towarzyszami Ripsymą i Gajananą, za prześladowania Dyoklecjana schroniły się tutaj dla ocalenia swego dziewczęstwa. Wiodąc żywot ascetyczny zamieszkała ona pod Mszet (Mzkhita), ówczesną stolicą J-i, i modlitwą swoją uleczyła małżonkę króla Mirjana, skutkiem czego oboje uwierzyli (ok. r. 318 lub 327). Chrzest św. przyjęli z rąk przysłanego przez Konstantyna W. bpa Eustachyusa lub Eustathjusza z Antiochii, który tam przybył wraz z następcem kapelanów.

J. została wkluczona do patriarchatu Antyochenskiego, a jako pierwszy bp

wymieniony jest Jan. W IV w. patriarcha Mobicakh został aryaninem, a król Mirdat IV powrócił do pogaństwa. W V w. odzyskał znów Chijanizm i rozszerzył się na kraje ościennie. Nawrócony też został Dagestan, a niejaki Fruuentus opowiadał słowo Boże w Imeretyi. Odtąd J. zaczyna się nazywać Georgią. W r. 455 został zbudowany Tyflis i stał się siedzibą katolikosa, czyli arbpia Georgii. W wieku VI otrzymała Georgia z inicjatywy św. Mesropa w Armenii tłumaczenie Biblii w języku ojczystym. W. 601 za katolikosą Saby została uznana samodzielność Georgii, jako osobnej prowincji klnej. Jakkolwiek mnisi syryjscy wiele przyczynili się do podniesienia ducha religijnego w kraju, jednakże wiele też zlego uczynili przez rozpowszechnienie swoich pism gnostycznych. Georgia wiele cierpiała od Persów, od których oswobodziło ich dopiero zwycięstwo ces. Herakliusza, który ją przyłączył do ces. bizantyńskiego. W VII w. kraj wiele ucierpiał od naporu Islamu, przez wiek VIII i IX walczyły musieli chijanie tamtejsi z Persami. Dopiero Dawid II (1089—1130) wyparł najazdów i przywrócił jawny kult chijański. Nie mniej pozostając pod wpływem Knstpolu Georgia przyłączyła się do schyzmy Focysza, jakkolwiek całkowicie obrządku schyzmatycznego nie przyjęła. Kiedy w w. XIII Genua zawładnęła morzem Czarnym, udało się wielu kapelanom łacińskim dostać do Georgii, a nawet w r. 1224 królowa Russutana, po śmierci swego małżonka nawiązała stosunki z psem Honoryuszem III. Stosunki te chwilowo przerwały napady Tatarów pod wodzą Dzihishana i Tamerlana; poprawiły się jednak znów za Aleksandra I (1419—1424), ten jednak miał tę nieszczęśliwą myśl, że państwo swoje podzielił na 3 prowincje: Imeretyę, Kartli i Kachetynię, te znów podzieliły się na liczne rody, tak że w Georgii panowało 26 książąt. Niektórzy z nich przyjęli Islam, inni szukali osłony u cesarzów rosyjskich. Po ogłoszeniu dekretu przez Eugeniusza IV, Konstantyn II, król Kartli wysłał do pża Aleksandra VI posłów, przyrzekając posłuszeństwo Stolicy Aplskiej, jeżeli, mocarstwa zachodnie wyprą mahometanuskich książąt z Georgii. W tej nadzieję król Tejmuras

faktycznie poddał się Rzymowi. Nadejście jednak zawiodły, a szach perski Abbas tępił niemilosierne wszystko co chijańskie, a zwłaszcza padło ofiarą tysiące mnichów zgromadzonych w klasztorze Garedsza pod Tyflisem. Tejmuras schronił się do Imeretyi, pomimo to kilku prawowiernych mężów wysłało do Rzymu prośbe o kapelanów łacińskich. Jakoż w r. 1626 Propaganda wysłała tam Teatynów na misje, którym udało się założyć kilka siedzib z kłami. W r. 1648 zastąpili ich Kapucyni, którzy w r. 1678 zbudowali kł i klasztor w Tyflisie. Odtąd liczba katolików zaczęła się zwiększać. Lecz znowu wtargnęli Persowie, a szach Huszej rozpoczął srogie prześladowanie, tak dalece, że król Kachetyi Konstantyn III, dla utrzymania się na tronie, przyjął mahometanizm. Wstawienie się pża Klemensa XI i cesarza Karola VI i innych państw zachodnich złagodziło w r. 1719 nieco położenie katolików, nie mniej jednak król Tejmuras II (mahometanin) z obawy przed Rosyjanami wypędził Kapucynów, oraz rozpoczął prześladować katolików. Ci jednak dali dowody wielkiego męstwa, a wypędzeni na terytorium tureckie do Achalzike, znaleźli opiekę rządu tureckiego. Pomimo potworszych rozpuszczanych przez schyzmatyków armenijskich, wypędzony patriarcha Antoniusz i Kapucyni wrócili do Georgii i rozpoczęli zbawienną działalność. W r. 1802 Georgia stała się prowincją rosyjską, ze siedzibą rządu w Tyflisie. Traktat w Adryanopolu przyłączył do Rosji część turecką Georgii wraz z Achalziką. Odtąd kł katolicki w Georgii, jak w całej Rosji był zaledwie cierpiany. Wprawdzie za general-gubernatorstwa Czyczianowa pozwolono Kapucynom i Dominikanom wybudować klasztor w Tyflisie i Gori, lecz w r. 1845 general gubernator Gurko, wypędził wszystkich katolickich zakonników z Georgii. Jednocześnie i kł grecko-armeński został pozbawiony swej samodzielności i połączony z cerkwią prawosławną. Obecnie Gruzja przyłączona została do katolickiej dycezyi Isfahan, a w Knstpolu istnieje grecko-unicki klasztor dla potrzeb duchownych Gruzinów. (*D. heilige Land*, Kolonia 1874 str. 183 i nast.).

Język iberyjski ukazuje się na pomni-

kach historycznych już w IX w. przed Chr. Według legendy do uformowania pisma iberyjskiego przyczynić się miał król Farnawas, żyjący za czasów Aleksandra W. Pismo to uformowane na gruncie zendyjskim mieli w IV wieku wykształcić mnisi chijańscy i w ten sposób powstało drugie pismo georgijskie. Prawdopodobniej jednak pismo przyszło z Armenią, dzięki królowi Mezropowi. Pierwszym pomnikiem literackim jest tłumaczenie Pisma ś., poczem nastąpiły przekłady Ojców greckich. Epoka złota literatury georgijskiej był w. XII. W wieku XVIII król Wachtag V, powróciwszy z niewoli tureckiej, rozkazał według kronik klasztornych spisać kodeks prawnego, a także historię kraju, które to dzieła są dotąd w wielkiej czci u ludności miejscowej. Od r. 1850 pod wpływem przemian zaboru rosyjskiego literatura rodzima zupełnie niemal obezwładniała, a ogranicza się do tłumaczeń i gazet. (Por. Klaproth, *Reise im Kaukasus u. nach Georgien*, 2 t., Berlin 1811—1814; Brossé, *Histoire ancienne de Géorgie*. Petersb. 1849, Villeneuve, *La Géorgie* Paris, 1871; Joselin, *Hist. of the Georgian Church*. London 1868; Alter, *Ueber georgische Liter.* Wien 1798).

(Ch.).

Ibiza (Iviza)—bpstwo na wyspach Balearskich (Hiszpania) dioec. Ebusitana. Miasto I-a, w starożytności nosiło nazwę Ebusus, jest głównym miastem wyspy tej też nazwy w grupie wysp Balearskich.—Bpstwo w J-e istniało już w V i VI w. Złupili je Saracenowie i zburzyli miasto. W 1782 r. wskrzeszono bpstwo w J-ie, jako sufraganię arcbpa w Walencji. Lecz konkordat z r. 1851 zniósł dycezyę i połączyl z bmem Mallorca (Majorca).—Dycezya J-a posiada osobny zarząd w osobie wikariusza kapitularnego, obejmuje wyspy Formentera (Colubraria) i Cabrera, liczy na 22 parafiah 25 tys. wiernych, 52 kapelanów, 26 kościołów i kaplic. (Por. Callar, *Mem. hist. y geogr.*, Ferrara, 1798; Werner, *Orbis terrarum cath.*, Friburgi Brisg., 1890, p. 47; *Anuario eccles.*, Madrid, 1904, 631 — 633; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 32).

X. C. S.

Icard Henryk Józef ks., generał zgromadzenia Sulpicjanów, ur. w r. 1804 w Pertuis, † w r. 1893, mąż wielkiej wiedzy i jeszcze większej pobożności. Oddany całemu sercem swemu zgromadzeniu do ostatnich chwil dawał przykład alumnom i braciom gorliwości kapłańskiej miewając do nich wieczorne konferencje. W wychowaniu młodzieży duchownej trzymał się starej, na tradycji zgromadzenia opartej, metody, której zasady zostawił w dziele: *Traditions de la Compagnie de prêtres de Saint-Sulpice pour la direction des grands séminaires*. Paris 1886, 8-o. Oprócz tego napisał: *Praelectiones juris canonici*. Paris 1862, 3 vol. in 12-o, wiele wydań; *De probabilismo w „Cursus theologiae” Migne’ā; Observations sur quelques pages de la continuation de l’Histoire de l’Eglise de M. l’abbé Darras*. Paris 1886, 8-o; *Doctrine de M. Olier expliquée par sa vie etc.* Tamże 1889, 8-o; *Cours d’instruction religieuse etc.* Paris, 4 vol. in 12-o, wyd. 4-te; *Explication du Catéchisme du diocèse de Paris etc.* Tamże 12-o; *Instructions tirées de l’histoire Sainte et de l’histoire de l’Eglise*. Paris, Lecoffre, 12-o; *Persévérance chrétienne ou Moyens d’assurer les fruits de la Prem. Comm.* Paris, Lecoffre, 12 o; i w. in. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences*. Paris 1903, 8-o, str. 546; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 203; Bund, *Catalogus auctorum*. Rothomagi 1900, 8-o, str. 82).

X. J. N.

Ichthys, akrostyczny sybilli Erytrejskiej, o którym wspominają Eusebjuś i św. Augustyn. W tym akrostyczu pierwsze litery każdego wiersza tworzą inicjały wyrazów: *Jesous Christos Theou Uios Soter*, to znaczy *Jezus Chrystus, Syn Boży, Zbawiciel*. Ponieważ litery początkowe akrostyczu tworzą wyraz grecki *ichthys = ryba* Tertulian i Optat Milewitański nazywali Chijan małemi rybkami (pisciculi), ponieważ odrodzeni zostali przez wodę chrztu św.

Iconium—miasto w Likaoii, dziś Conia, Cogni, Kuniah i Konyeh. Strabo (XII, 6, 1) nazywa Iconium miasteczkiem πολιχλων dobrze zaludnionem, po-

łożonem w najżyzniejszej okolicy Likaoii. Ksenofont utrzymuje, że Iconium jest miastem we Frygii najbardziej położonym na wschód (*Anab.* I, 2, 19). Za czasów Pliniusza Iconium było stolicą tetrarchii 14 miast (V, 27, 29). W wiekach średnich Iconium było jakiś czas stolicą seldżuków. Do tego miasta przybył w czasie pierwszej swej podróży (w 45 r.) św. Paweł Ap. z Barnabą, wygnani z Antiochii. Wielu nawróciły do wiary chrześcijańskiej z tamtejszych Żydów i Greków. Wskutek zaciętej nieuwagi i prześladowań, jakie przez swą gorliwą pracę ściągnęli na siebie strony niewiernych, św. Paweł z Barnabą musieli uchodzić w Iconium do Listry, ale i tu nie uniknęli zawziętości żydowskiej; św. Paweł był kamienowany i za miasto wyrzucony. Pomimo to Apostoł nie pominął tych miast w czasie drugiej i trzeciej swej podróży. (Act. Ap. XIII, 51, XIV, 1; XIV, 20; XVIII, 23; ad Tim. III, 11). Według podania w Iconium miał nawrócić św. Paweł Teklę, dziewczę znakomitą (por. *Acta Apost. S. Pauli et Theclae*). W r. 235 odbył się w Iconium synod, który uznał za nieważny chrzest heretyków. (Por. Rosenmüller, *Bibl. Altert.* I, 2, p. 201; Hagen, *Lexicon Bibl.* II p. 621; Vigouroux F., *Diction. de la Bibl.* III, 803, 805).

X. R. J.

Ida albo **Ita** błog. wdowa, pochodząca ze znakomitej rodziny w Akwitanii, ur. w końcu VI w., była siostrą św. Modoalda bpa Trewiru. W bardzo młodym wieku poślubiła bł. Pepina z Landen; z tego małżeństwa narodził się syn Grimoald i dwie córki św. Getruda i św. Begua. I, pomimo niebezpieczeństw i pokus życia światowego stała się wraz z mężem wzorem pobożności, zarówno jak i ich dzieci, które wychowała w bojaźni bożej. Gdy Pepin † w r. 640, Ida opuściła świat i usunęła się na życie bogomyślne do klasztoru w Nivelle, który sama ufundowała i którego opatką była jej córka św. Gertruda. Po pięcioletnim pobycie w klasztorze I. † w r. 652. Ciało jej pochowano obok zwłok męża, a następnie złożono w relikwiarzach razem z całem św. Gertrudy i wystawiono je w Nivelle ku czci publicznej. Martyrologia Flandryi święto I-y znaczająco w dniu 5 maja. (Por. Pétin,

Diction. hagiogr. 1850, t. I, 4-o, str. 1392.
X. J. N.

Idacyusz — 1-o I. kronikarz (ob. Hydacyusz). — 2-o I. bp. z Emerita, z IV w. (pisany Hydatius, Ursatius), metropolita prowincji Luzytańskiej, zwany *Clarus* zasłynął jako pogromca Prysycylianistów; błędy ich zbijał w dziele *Apologeticum* (dzieło to zaginęło). Uzyskał on od ces. Gracyjana edykt, wypędzający Prysycylianistów z Hiszpanii. Edykt potwierdził Maksym (uzurpatorem śmierci Gracyjana † 383). Niezadługo Teodozyusz stanął w obronie Prysycylianistów, I-a skazano na wygnanie. 3-o I-sz, b.p. z Ossonoba (Sossobensis), współczesny poprzedniego (ob. n. 2), razem z nim walczył przeciwko Prysycylianistom i to samo, co i poprzedni, ponosił prześladowanie. Niektórzy (Hurter, *Nomenclator theolog.*, Oeniponte, 1893, t. I, k. 319 dop. 1) sądzą, iż autorem dz. *Apologeticum* był I-sz, bp. z Ossonoba. — 4-o I-sz z Neapolu o polu z V w., autor dz. *Adversus Varimadum (Maribadum) diaconum arianum* (druk. w *Bibl. PP. Lugd.*, V, 726). W dziele tem zbiją autor zarzuty Aryanów przeciwko Bóstwu Syna Bożego i Ducha św. Chifflet przypisywał to dzieło Wigiliuszowi z Tapsus i wydał w *Victoris Vitensis et Vigilii Tapsensis Afr. episcoporum opera* (Divione, 1664 i u Migne P. L. t. LXII, k. 351...). Również pierwsze ósm ksyag dzieła *De Trinitate*, uważanego za dzieło św. Atanazego, przypisują I-owi (Migne P. L. L. t. LXII, 237...). W dz. *Nomenclator theologiae* (cyt. wyżej) dzieła I-sza z Neapolu przypisano I-owi z Ossonoby, czemu Streber (W. W. t. VI, k. 574) przeczy. (Por. Fabricius—Mansi, *Bibl. lat.* IV, Florent., 1858, 318...; W. W. m. cyt.: Hurter, *Nomenclator theologiae*, m. cyt.).

X. C. S.

Idanha Velha (Egitania Vetus)—bpstwo w Portugalii — dioec. Aegitanensis, po wstało w III, czy też IV w. W 1199 r przeniesiono stolicę do Guarda. (ob. art. Guarda).

Idea ob. Pojęcie.

Idealizm, jak etymologicznie pochodzi od wyrazu idea, tak w swojej treści zawiera ideę jako zasadę bytu, lub poznania, albo postępowania. Stąd w ety-

ce przez idealizm rozumie się wiare w ideał moralny i w możliwość ukształtowania swego życia stosownie do wymagań tego ideału (w przeciwnieństwie do materializmu etycznego); w estetyce wyraz ten oznacza pogląd, który, w przeciwstawieniu do naturalizmu, widzi zadanie sztuki w przedstawieniu i apostołowaniu idei, nie zaś w odtwarzaniu nagiej rzeczywistości. W ścisłem jednak naukowem określeniu, idealizm oznacza kierunek filozoficzy, który twierdzi, że umysłowe poznanie nic nie zawdzięcza doświadczeniu, lecz je rozum a priori sam z siebie rozwija. Jestto więc jeden z trzech głównych prądów filozoficznych, występujący i ustawnicznie się powtarzający w dziejach filozofii, obok czystego empiryzmu oraz prądu pośredniego empiryczno-idealnego. Dla zrozumienia wewnętrznej łączności tych kierunków zaznaczamy, że już z samego przyrodzonego ustroju wiedzy ludzkiej, opartej na rozumie i na zmysłach, wypada możliwość trzech momentów w rozwoju jej czynności, mianowicie w filozofii. Skoro bowiem człowiek jest zjednoczeniem ducha i ciała, skoro jego władza poznawcza składa się z tych dwóch pierwiastków: rozumu i zmysłu, — raz w nim weźmie góre zmysł, a wtedy człowiek zajmie się przeważnie materyą, nie wzniesie się nad sferę wyobraźni i albo zapomni, że w głębi jego ducha świecą idee, albo nawet osmieli się ideę i ducha zaprzeczyć — to kierunek empirystyczny, który prowadzi do sensualizmu, a kończy na materializmie. Drugi raz rozum rozpoznoszy się aż do pomiatania praw zmysłu i osądzi, że sam sobie wystarcza, stąd pocznie przeczyć temu wszystkiemu, o czem zmysł świadczy, swój myślny tryb działania będzie coraz bardziej przetwarzal w prawdę rzeczywą, jedność logiczną swego pojęcia przeistoczy w absolut realny, aż w końcu zaprzeczy wszystku oprócz siebie — i powie, że tylko idea jest bytem, — to kierunek idealistyczny, oczywiście, jednostronny i skrajny, który kończy panteizmem. Po trzecie, zmysł i rozum mogą się zgodzić i przyjść do harmonii, a wtedy nastąpi syntezja obu skrajnych prądów, prąd pośredni, w którym filozofia uzna tak prawa zmysłu, jak i prawa rozumu, i obu władz użyje łącznie do osiągnięcia prawdy; empirya będzie w niej punk-

tem wyjścia, podwaliną, rozumowanie zaś gmaczem. — To prawo rozwoju filozofii stwierdzają dzieje tej umiejętności (ob. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899 str. 25 i nast.).

I. Idealizm w starożytnej filozofii greckiej reprezentuje najprzód szkoła Pitagorejska, która w przeciwnieństwie do szkoły Jońskiej pojmuję wszechświat jako liczbę idealną albo harmonię liczb, wyłaniającą się z jedności czyli z Monady boskiej, odmawia wiary zmysłom i naucza, że jak wszystko wypływa z Monady, tak w końcu, po nieprzeliczonych wędrówkach i metempsychozach, do tej Monady powraca i w nią się przetwarza. Szkoła Eleacka (ob.) z Xeofansem na czele, wyprowadza z teorii Pitagorasa czysty panteizm, dowodzi na zasadach pitagoreizmu, że nic się nie staje, ale tylko to co jest, wiecznie jest; zatem, że owo wyłanianie się mnogości z Monady jest tylko pozorem, rzeczywiście zaś istnieje tylko jedność, a ta jednością jest byt. — Po Sokratesie, filozofie zdrowego rozsądku, otwierającym kierunek pośredni, oparty łącznie na empirii i rozumie,—do panteizmu idealnego zbacza szkoła Megarejska. Z dwóch wielkich naśladowców Sokratesa, Plato swem lekceważeniem empirii i przesadnym odosobnieniem ducha od materyi w samej syntezie człowieka chyli się także nieco ku idealizmowi. W następnej epoce w kierunku panteistycznym przewodzi Euklides w Megarze, który sokratesowskie pojęcie najwyższego Dobra przetwarza w byt oderwany Parmenidesa i tak wskrzesza panteizm idealny Eleatów w szacie sokratesowskiej. — Stoicy, choć wyrażają się nieraz jak prawdziwi materialiści, co wypływało z okryzczanej ich nieudolności do oderwańszczy pojęć, w gruncie jednak także reprezentują prąd idealistyczny, czego dowodem jest nie tylko ich surowa nauka etyczna, ale zwłaszcza ich panteizm, to rodzne dziecię idealizmu. — Z pojawiением się Chrystianizmu, podczas gdy materyalizm nie śmie wystąpić do walki, żydowska szkoła Filona i szkoła neoplatońska podnoszą panteistyczny idealizm jako sztandar przeciw nauce chrześcijańskiej. — Dalsze dzieje filozofii podobnież dostarczyły znacznego zastępu zwolenników skrajnego idealistycznego kierunku,

których tu jednak tylko wymieniamy, — aby tem przedzej przejść do idealizmu najnowszego. Idealistami więc byli Jan Szkot Erygena (wiek X), Dawid z Di-nanto (w. XIII), zwolennik średniowiecznego realizmu, — Ficinus, Zorsi (w. XV), Giordano Bruno (w. XVI), Boehm, Spinoza (w. XVII), Berkeley, twórca idealizmu a k o s m i s t y c z n e g o (zaprzeczającego rzeczywistość zewnętrznego świata jako materyalnego), Leibniz, Malebranche (w. XVIII), Ontologiści, wreszcie Kant (ob.), którego system, zwany idealizmem k r y t y c z n y m (od kantowskiej krytyki władz poznawczych), dał początek osłoniemu idealizmowi niemieckiemu, zwanemu transcendentalnym, który zawiera trzy filozoficzne systemy: 1) idealizm podmiotowy Fichtego (ob.), 2) idealizm podmiotowo - przedmiotowy Schellinga (ob.) i 3) a b s o l u t n y ideaлизm Hegla (ob.). Filozofata ześrodkowuje w sobie główne zasady idealistyczne wszystkich czasów; stąd bliższe jej poznanie da nani krytyczny pogląd na cały idealistyczny kierunek.

II. Transcendentalna filozofia, urodzona prawie równocześnie z ubiegłym (XIX) wiekiem, doszła w geniuszu Hegla do zupełnego i majestatycznego wzrostu, a w kilkudziesięciu latach swego panowania niesłychanej używała sławy i wziętości. Od Kanta do Hegla między systematami widać związek nie tylko historyczny, ale i logiczny,—przebijają główna myśl: wysuń wszystko *a priori* z jakiejś jedności idealnej, właściwie z samego rozumu. — Już od kartezjuszowskiego „cogito ergo sum” rozum filozofów szukał w sobie samym punktu oparcia, ale z samego siebie wysuną usiłował tylko stronę formalną filozofii, t. j. zaczątek, rozkład, dowody; treść zaś podmiotową filozofii brał zawsze z przedmiotu. Myśliciele niemieccy XIX wieku spróbowali wysunąć z siebie samych nie tylko formę lecz i treść filozofii całej: odrzucić wszystko wiadome z doświadczenia, a z jednego pierwiastku, zwanego Absolutem, a priori wyprowadzić cały wszechświat myśli i bytu. Szukając omackiem swego Absolutu, z początku nie zdawali sobie dokładnie sprawy, na czem on istotnie polegał, potem przyszli do przekonania, że nim nic innego być nie może, tylko myślenie, czy idea, czy pochodź pojęcia — w

gruncie sam rozum. Tak powstał idealizm transcendentalny. Transcendentalnym nazywał Kant wszystko co jest poza zjawiskiem empirycznem. Schelling zaś całą tę filozofię na gruncie Kanta wyrosła nazwał transcendentalną, iż przeskakując empirię, od razu na Absolucie *à priori* buduje. — Za ojca i założyciela tego kierunku słusznie uważany jest powszechnie Kant, który jednak występuje ze stanowiska czysto empirycznego, zmysł uważa za jedyną władzę, za pomocą której coś o przedmiocie wiedzieć możemy, a o Absolucie nie wie. Ale sam oparty na empiryzmie, popchnął filozofię w idealizm. Kant w swej *Krytyce czystego rozumu* zaprzeczył możliwość poznania przedmiotu (die Sache an sich) i zamknął filozofię w podmiocie, zmuszając ją przez to do wytwarzania sobie świata z własnych idei, czyli apriorystycznie. Analizując za Locke'm działania umysłowe, przyszedł on do wniosku, że sądy ogólne, stanowiące całe nasze bogactwo umysłowe, nie mają rzeczywistego powodu ani w analizie pojęć ani w empirii, zatem że to są sądy syntetyczne *à priori*, czyli wrodzone i konieczne prawa naszego umysłu (*subjektive Kanonen des Denkens*). Orzeczenia, które w takich sądach dajemy przedmiotom, nawet takie jak przyczyna, substancja, istnienie, rzeczywistość są tylko czczemi formami rozumu. Jaką zaś jest rzecz sama w sobie znikaąd wiedzieć nie możemy — *ignotum X*. Stąd, oczywiście zwątpić należy o tem, czy przedmiotowy Bóg istnieje, czy dusza rzeczywiście ma wolną wolę, czy jest nieśmiertelna; dowodu na to niema. Ratusz jednak z tej toni sceptycyzmu i nihilizmu główne pojęcia moralne ze stanowiska rozumu praktycznego (*Kritik der praktischen Vernunft*), jako konieczne w tym celu, abyś żył uczciwie, — każe je w praktyce mieć za prawdy, pomimo niezależności i niepodległości człowieka w porządku moralnym. — Trzeba było albo zbić Kanta, wykazać sofizmat w samym związku jego krytyki albo przyjąć jego zasady i wyrzec się szczerze poznania przedmiotu i prawdy przedobnej. Pierwszą drogę wskazali w Niemczech Zallinger (*Disquisitiones philosophiae Kantianae*, 1799 rok), w Hiszpanii Balmes, w

Polsce Śniadecki (*Rozmaitości*, tom IV-ty, posiedzenia literackie uniwersytetu Wileńskiego w roku 1819, 1820), wykazując jak na dloni czcoś owej bajki o sądach syntetycznych *à priori*. Druga droga, t. j. w ślad za Kantem kroczył olbrzymio Fichte, najlogiczniejszy z epigonów Kanta. Śmielszy od mistrza, zaprzeczył on poprostu przedmiot: niema wcale przedmiotu, tylk podmiot, jaźń tylego istnieje, bo jeśli nie wiemy o przedmiocie, to jakim prawem przypuszczać mamy jego istnienie? Istnienia zaś jaźń dowodzi Fichte formułkami oderwanymi, które dają się sprowadzić do kartezyuszowego „*cogito ergo sum*.“ Przedmioty, które poznajemy przez zmysły i rozum jako odrębne od siebie, czyli cała natura, świat, cała ta nie-jaźń, jest tylko idealnym i wsobnym działaniem jaźnia, jaką zapora albo granicą, którą jaźń, koniecznym prawem swojej natury, sama w sobie osadza. Jaźń bowiem bezwzględna, nieskończona, nieskończona, nie może jako taka ani się pojąć ani nawet istnieć; musi się więc ograniczać; to zaś czyni, sadając w sobie rozmaite niejaźnie, na które nieskończona jej działalność napotykając, odbija się niejako, wraca ku sobie (reflektuje), i w tem to odbiciu się poznaje jużo siebie, jako jaźń ograniczoną i wzgledną (nasze empiryczne ja), jużo nie-jaźń, jako swoją granicę (niby przedmiot). Tem poznaniem się czyli tą świadomością jaźń sadowi czyli tworzy i siebie i tę niejaźń. Zatem, pospolite mniemanie, że niejaźń, to jest cały świat przedobny, jest czemś od nas odrębnym i w sobie istniejącym, jest czystem zludzeniem, od którego dopiero filozofia ma nas oswobodzić. Choć wszystkie przedmioty, według Fichtego są zludzeniem, są tylego wsobnym działaniem jaźnia, — choć „nie pojmuję on nawet, jak może myśliciel wyjść ze swoego ja,“ to jednak nie przeczy istnieniu innych ludzi poza własną jaźnią: trzeba bowiem wierzyć wiarą filozoficzno-moralną, że rozwój idealny jaźni odbywa się w wielu razem liniach albo kierunkach, że wiele niby promieni tej absolutnej jaźni odbija się o rozmaite niejaźnie, i stąd powstaje mnóstwo względnych i ograniczonych jaźni, czyli świadomości empirycznych (ponaszemu, mnó-

stwo ludzi). Pomimo, że miedzy temi jaźniami Fichte zakreśla stosunki prawne, nie przyznaje im jednak rzeczywistości osobnej, bytu samoistnego; są to tylko świadomości chwilowe jednej i tej samej jaźni, która sama jedna istnieje i w tych względnych jaźnach poznaje się rozmaicie, o ile że się od rozmaitych odróżnia niejaźni. Godnym uwagi jest, że ta jaźń Fichtego w różnych ludziach sama się w swych rozmowaniach zbiją, w poszczególnych jednostkach swoim żądżom stawia opór, (sama sobie), przymusza się do rzeczy których nie chce, sprawia sobie, niewiedzieć czemu, najnięprzyjemniejsze wrażenia, jak choroby, bólu, smutku, ognia, kijów i t. p. — wreszcie od wieków i od początku się rozwija, a dopiero w głowie Fichtego przyszła do prawdziwego o swej naturze pojęcia. Fichte owe sprzeczności nazywa tajemnicą, tak samo jak i ograniczenia się jaźni nazywa niepotętem.

Uczeń i następca Fichtego Schelling zmarzłował, że owe „*unbegreifliche Schranken des Ich*,“ te niejaźnie, które mają być niczem, a jednak ograniczać mają i odbijać wszechwładną działalność jaźni, przed poważną krytyką ostać się nie mogą. Nie opuszczając więc stanowiska Fichtego, niejaźń postawił na równi z jaźnią. Bezwzględna tożsamość jaźni i niejaźni, myśli i bytu, ducha i natury, to niby przeciwne biegły tegoż Absolutu, ale w istocie (realiter) te dwa porządki są jedną i tą samą rzeczą. Poznanie tej zasady po-wszelkiej tożsamości porządku idealnego i realnego jest, według Schellinga, pierwszym krokiem w filozofii; dowodzić jej nie można, gdyż ona właśnie jest podstawą wszelkiego dowodzenia, wszelkiej pewności, bo wszelka wiedza opiera się na tożsamości pojęcia i przedmiotu. (Uważmy tutaj, że pojęcie, aby było prawdziwe, powinno idealnie wyrażać to samo, co jest w przedmiocie realne; ale pojęcie nie jest tem samem co przedmiot, jak chce Fichte). Absolutu więc inaczej poznać nie można, jak bezpośrednią umysłową intuicją. Stąd, według Schellinga, tryb filozoficzny musi być koniecznie aprioryczny: od Absolutu do wszechrzeczy. — Absolut czyli Bóg jest czemś zupełnie obojętnym względem wszelkich różnic i przeciwnieństw,

nie jest on tem ani owem, jest nierożróżnioną jednością, bytem i myślą *Subject-Object*; ale w tej obojętności Bóg nie jest jeszcze rzeczywistym, lecz możliwością wszystkiego; urzeczywistnia się, kiedy z konieczności swej natury wyłania się w rzeczywistość, nie tracąc swej istotnej i realnej jedności. Jak natura Absolutu jest odwieczną, tak i to wyłanianie. Te różnice, czyli przeciwnieństwa Absolutu — to natura i duch. Każe jestestwo natury jest tylko chwilą, ostojem tego czynu Absolutu, który najprzód przechodzi w formę, — czyli przedmiot w przedmiot (natura). Lecz znowu niby drugą linią Absolut włania w siebie wydaną formę, przedmiot przechodzi w przedmiot (świat duchowy). Z naciskiem zaznacza Schelling, że to wyłanianie i włanianie tylko myślą odróżnić można, rzeczywiście jedno i drugie jest jednym i tym samym czynem, wiecznym rozróżnianiem się Boga jako absolutnej obojętności. — Później Schelling 2 razy zmieniał swój kierunek, najprzód na neoplatonizm i gnostyczym, później na mistyczym, — te jednak pozostały bez wpływu na ogólną filozofię. W wyżej wyłożonym systemie Schelling nie narusza punktu wyjścia Fichtego, t. j. wyników krytyki kantowskiej, owszem w swoich Listach o dogmatyzmie i krytycznym stanowisku idealistycznemu i zasadę bezwzględnego aprioryzmu zachowuje. Wychyla się jednak z przedmiotu do przedmiotu, co jest niekonsekwencją wobec zasady Fichtego, opartej na filozofii Kanta: „Filozof nie może wyjść ze swego ja.“ Ale to było potrzebne dla osadzenia Absolutu w bezwzględnej obojętności; i w tem leży wyższość teorii Schellinga. W naszym bowiem myśleniu panuje prawo dążenia do pojęć coraz ogólniejszych przez abstrakcję — *principium generificatiois*. Pojęcia ogólniejsze i oderwańsze są niejako wyższe od konkretniejszych, ponieważ wiele takowych ogarniają i mają się wzgledem nich jak „obojętność nierozróżniona;“ pojęcia szczegółowe zawierają treść pojęcia wyższego, pod które są podporządkowane (*genus*) i cechy szczegółową, którą się od innych współrzędnych odróżniają (*differentia*). Otóż postępując myślnie od pojęć konkretnych, szczegółowych do ogólnych przychodząmy w końcu do jednego pojęcia

najogólniejszego, zawierającego wszystkie inne w swojej ogólowości, zatem najwyższe i pod względem ogólności nieskończonego. Tem zaś jest ogólowe pojęcie bytu, — pojęcie transcendentalne albo absolut logiczny, treści i podstawa wszystkich pojęć, stanowiących porządek logiczny. Idealizm, więc, uznając tylko porządek logiczny musi konsekwentnie przyjąć pojęcie bytu za swój Absolut, a stąd musi przyjść do panteizmu, gdyż pojęcie bytu jest w porządku myślnym i m a n e n t n a treścią wszystkiego. Właśnie do tego samego rezultatu przyszedł Schelling; widoczna bowiem rzecz, że ta bezwględna tożsamość, nieroróżniona i obojętna względem różnic, niczym innem w gruncie nie jest, tylko bytem oderwanym; podobnież, Absolut Schellinga istnieć nie może jako taki, to jest oderwany, lecz musi się wyłonić w szczegółach, bo prostu byt jako ogólny istnieć nie może, ale tylko jako byt określony, byt duchowy lub byt materialny; identyczność ducha i natury w Absolucie, — to identyczność jednego i drugiego w pojęciu bytu, które jest immanentną treścią obojga, czyli innemi słowy jedno i drugie jest bytem. W końcu wypływa intuicja takiego Absolutu, bo ogólnie pojęcie bytu przedstawia się naszemu umysłowi bezpośrednio i intuitywnie. Słownem, cała filozofia Schellinga z tej zasady się wynosi, że ogólnie pojęcie bytu jest Absolutem. Schelling więc naprawdził filozofię transcendentalną na tor odpowiedni do jej założenia i punktu wyjścia.

Ale jak Schelling Fichtego, tak znowu Schellinga Hegel poprawia, twierdząc że jego Absolut niby z pistoletu wystrzela, to znaczy, że podług Schellinga, Absolut ma być poznany bez dowodów, intuicyjnie. Sam tedy bierze się do dowodzenia, mianowicie, że Absolutem i prawdą jest tylko ogólny (das Allgemeine), a zatem że szczegół, jednostki, pojedyncze przedmioty, wszystko co przez zmysły lub pojęcia mniejsze ogólne poznajemy, nie ma rzeczywistości, jest tylko pozorem, złudzeniem. Dowodzenie swoje przeprowadza Hegel za pomocą zaimka „to“ w sposób następny: wiedza nasza zaczyna się od postrzeżenia bezpośredniego; już zaś w tem postrzeżeniu tylko ogólny jest praw-

da. Naprzykład, widzę drzewo i mówię: „to—drzewo;“ ale widzę znowu okno i mówię: „to—okno;“ to przestało być drzewem i stało się oknem; drugie postrzeżenie, o ile pojedyncze, zaprzecza pierwszemu, zostaje tylko to, co wyraża ogólny. Podobna historia powtarza się, gdy wziąć pod uwagę dwie formy czasu i przestrzeni, w których każde postrzeżenie się iści. Zaimek to zastąpiony bywa w tym razie przez tu w przestrzeni i teraz w czasie. Co jest tu? tu jest, naprzyleg, dom; obróćmy się; coż będzie tu? tu jest ogród. Dom znikł, zaprzeczył go ogród, którego podobny los spotka za chwilę; zostanie tylko niezaprzeczenie tu t. j. ogólny i forma przestrzeni. Tak samo, coż jest teraz?—teraz jest noc; zapiszmy to, a przespawszy się, wróćmy i czytajmy: „teraz jest noc;“ otóż nieprawda, bo teraz jest dzień; dzień zaprzeczył noc, zostało więc tylko obojętnie teraz, t. j. ogólny i forma czasu. Według powyższej więc dyalektiki został się z przedmiotu ogólny. To samo czyni Hegel z przedmiotem: gdzież jest ten ogólny? Ogólny siedzi w wiedzy; a gdzież wiedza? — w mojem Ja. Ale podczas, gdy ja wiem, że to jest drzewo (bo stoi przed drzewem), ktoś inny (stojący przed domem), inne Ja, również uprawnione jak moje, wie, że to jest dom. Zatem, jedno jednostkowe ja znosi, przeczy drugie — i zostaje tylko Ja ogólny. Albo inaczej: ja i ty jesteśmy także takimi jednostkami, jak przedmioty, ja i ty jesteśmy ten, i to ten zabija nasz byt odrebnego i osobistego i zlewa nas w ogólny. — Te śmieszne, a rzeczywiste niestety, dowodzenia Hegla, na których on miał pretensję oprzeć całą filozofię, przypominają, co Arystoteles opowiada o pewnym Greku, który tak argumentował: „Kto ma tylko jedną rzecz, ma ich dwie, bo ma tę rzecz i to tylko.“ — Lecz, bądź co bądź, fenomenologia Hegla doprowadziła do tego rezultatu, że tylko ogólny jest prawdą i rzeczywistością. Ale ogólny nie może być rzeczywistym jako taki; ma on w sobie konieczność szczegółowania się, czyli wewnętrzne parcie do przechodzenia w szczegół, i w tem dopiero szczegółowaniu się ogólny jest rzeczywistym. Albo raczej sam ten ruch nieustanny ogólnego ku szczegółom, w których przecież ogólny nie przestaje być o-

gólem, sam ten ruch jest jedyna rzeczywistością, prawdą, treścią wszystkiego, Absolutem. Ten ruch, według Hegla, nosi wyraźną cechę logiczności, jest trybem czysto dyalektycznym, myślnym; a zatem tylko w myśleniu iść się może: myślenie i byt są jedno i to samo (identisch). Myślenie nasze podmiotowe jest jedną z chwil rozwoju myślenia czyli rozumu bezwzględnego, przedmiotowego, Absolutu. Mianowicie, heglowski ruch ogółu zależy na tezie, antytezie i syntezie, trzech ostojach, przez które pojęcie przechodzi mocą jakiejś logicznej konieczności, a w tym pochodzie bogaci się w treść i z ogólnego staje się coraz szczególniejszem i konkretniejszem. Owa konieczność logiczna u Hegla nie jest tem, co się zwykle pod tym wyrazem rozumie, nie jest ścisłością konsekwencji, wynikaniem wniosku z przesłanek; zależy ona, jak chce Hegel, na wynikaniu pojęcia z pojęcia. Stawmy, np. pojęcie bytu, — cóż z niego logicznie wyniknie? Arystoteles powie, że nic zgola. Ale Hegel upatrzy w tem pojęciu potrzebę zaprzeczenia się: — bytowi „zaprzecza” nicość, nicość więc, podług Hegla, logicznie wyppływa z bytu, jako antyteza. Jakże teraz skojarzy się syntezja według absolutnego szematu Hegla? Arystoteles znowu powie, że syntezja bytu i niebytu jest niemożebna; Hegel zaś osądzi, że byt próżny, czyli żadnym orzeczeniem niewypełniony, jest tem samem, co nicość (sic!); skąd mu logicznie wypplynie jedna bytu i niebytu: stawanie się. W tem znowu pojęciu Hegel upatrzy jakąś „jednostronność,” jak przedtem w pojęciu bytu, która podobnież wymagając „zaprzeczenia,” zrodzi swoją antytezę, i znów te dwie sprzeczności, identyfikując się, dadzą mu trzecie pojęcie jeszcze konkretniejsze — i tak dalej. Tym trybem Hegel, poczynając od najogólniejszego pojęcia bytu, rozwija w szeregu trychotomicznych podziałów i podpodziałów, cały system pojęć, cały świat idealny. To jest pierwszy dział filozofii Hegla: logika; lecz nie logika formalna, określająca rozwój podmiotowego myślenia, jak w zwykłej filozofii, ale rzeczo-wa, ontologiczna logika, określająca rozwój pojęcia przedmiotowego, rozwój Absolutu. Dalej, cały ten świat

idealny jest także „jednostronny” i znajduje swoje „zaprzeczenie” w realności, a obydwóga syntezą jest Duch, który jest jedną albo stawaniem się obydwóch wymienionych światów idealnego i realnego. Stąd za logiką idzie druga część filozofii Hegla: filozofia natury — i trzecia: filozofia ducha.

Tym sposobem filozofia Hegla, rozwijając wiernie tę przedmiotową dyalektkę pojęcia, zawsze w tych samych trzech momentach, a idąc od najoderwańszych pojęć do coraz konkretniejszych, wysnuwa w tym olbrzymim pochodzie (który 17 tomów zapełnia) wszystkie pojęcia, wszystkie umiejętności, wszystkie sztuki, wszystkie fakta historyi, wszystkie tajemnice religii. „Jest to pochód myślny (Process), który jest Bogiem i Absolutem a wiecznie w sobie samym w kółko się obraca,” jak trafnie wyraził się Staudemaijer. — Zauważmy, że cały rozwój systemu Hegla z jego stanowiska idealistycznego tłumaczy się naturalnie jak poprzednie systemy: jest to zawsze rozwój pojęć, przedziergnięty w rozwój rzeczy. Na dnie jego sławnej „Metody trychotomicznej,” czyli pochodu przez tezę, antytezę i syntezę, leży poprostu stara „arbor Porphyrii” (synoptyczny układ logicznych pojęć ogólnych). Oczywista rzecz bowiem, że z pojęcia ogólniejszego wykluwa się niejako mniej ogólnie, konkretniejsze, przez dodanie szczegółu czyli różnicy gatunkowej, która roźnica przeczy ogólowości pojęcia wyższego, a znów przez tego rodzaju przeczenie tworzy się pojęcie inne itd. Np. Ciało (pojęcie ogólnie) + cecha organiczności (różnica gatunkowa) = ciało organiczne (pojęcie mniej ogólnie); albo drugi przykład: ciało organiczne (pojęcie ogólnie) + rozum (różnica) = człowiek (pojęcie mniej ogólnie). Taki jest grunt rzeczy; dlatego ta metoda tak jest odpowiednią do teorii idealistycznych,—bo właśnie jest wzięta z trybu myślenia; dlatego też Schelling miał prawo od razu ująć intuicję Absolut idealistyczny, bez dowodzenia, bo oczywiście pojęcia ogólne są nam intuitywnie znane. Ale Heglowi nie wypadało brać od Schellinga: należało być oryginalnym, a przytem bardziej systematicznym i naukowym.—Po wszechstronnem rzekomo uzasadnieniu przez Hegla istnienia i stawania się Ab-

solutu oraz zupełnego złudzenia przedmiotów zewnętrznych, filozofia transcendentalna nie mogła już uczynić znacznego kroku naprzód. Jakoż, jeden z następców Hegla krażą tylko w kółku jego myśli; drudzy, uchylając się od czystej spekulacji, zajmują się praktycznymi wnioskami zasad heglowskich (Francuzi). Inni wreszcie pracują nad tem, aby się wycofać z ultraidealistycznych wniosków Hegla, nie opuszczając wszelako głównych jego zasad i nie schodząc z jego toru. Ta reakcja jest znaczną u Krauze'go, Schleiermachersa, Herbartha i t. d. Niektórzy nawet, jak Günther i Deutinger, usiłują zbratać filozofię transcendentalną z teologią katolicką. Wreszcie dążność do tej samej reakcji widoczną jest u naszych polskich filozofów. Wszyscy starają się swoim sposobem ratować osobowość Boga i jakąś nieśmiertelność duszy. Libelt i Goluchowski (ob. artykuł *History a filozofii w Polsce*) porzucają w tym celu rozum, a filozofują wyobraźnią i miłośćią. Trentowski próbuje usadzić się między idealizmem a empiryzmem, lubo trzyma się mocno zasad transcendentalnych. Cieszkowski osobnem dziełem *Bóg i Palingenezya* (termin Hegla, oznaczający przemiany Absolutu w swem objektynym istnieniu i rozwoju) stara się wszelkimi sposobami pogodzić te dwie prawdy z teoriami szkoły niemieckiej i widocznie układa kompromis, ustępując po części z zasad swojej szkoły. Kremer jeszcze najwenniejszej idzie w ślady Hegla, ale, jak trafnie powiedziano, usiłuje go ochrzczyć i wywikłać z panteizmu, osadzając nad najwyższym ogółem Hegla jeszcze wyższą kategorię osobowości boskiej. — Ale czy w ogóle można paktować z teoriami idealizmu transcendentalnego?

III. Już przy wykładzie zasad subiektywnego idealizmu Fichtego i przedmiotowo przedmiotowego idealizmu Schellinga i „panlogizmu“ Hegla uważny czytelnik miał sposobność niejednokrotnie ocenić wartość wywodów idealistycznych. Jawny jest bowiem w tych systemach bunt przeciw zdrowemu rozsądkowi (*le bon sens*). Nosi filozofie wyrażają się z dziwnem lekceważeniem o zdrowym rozsądku, nazywając go pogardliwie gminnym myśleniem (*das gemeine Denken*). A jednak ten zdro-

wy rozsądek jest potęga, o którą rozbijały się ich wyrozumowane systemy. Dziś już niemał powszechnie uznawane jest bankructwo filozofii idealistycznej, a nawet, z jej głównie winy, obniżenie powagi filozofii wogóle. „Niestety,“ mówi Dr. Kirchner (*Katechizm historyi filozofii*, tłumacz. z niem. Warszawa 1903 str. 439) — „albo jeśli kto woli, na szczęście, dzisiaj filozofia nie panuje nad umyslami tak, jak za czasów Kartezusa, Leibniz'a, Wolff'a... Filozofia spadła okropnie z zawrotniej wyżyny, na którą ją wprowadził był Hegel.“ Dodajmy, że ten sam los zawsze spotykał i nadal spotka każdą filozofię, która się odważy przeciw zdrowemu rozsądkowi bunt podnieść. „Cóż tedy jest ten zdrowy rozsądek?“ pyta pogardliwie jeden z naszych polskich filozofów. Odpowiadamy, że zdrowy rozsądek jest uzdolnienie rozumu ludzkiego do widzenia w świetle oczywistości głównych prawd, do pojęcia ludzkiego niezbędnych: stąd pewność o tych prawdach jest wkorzeniona w sam rdzeń ludzkiej natury i tak powszechna i niezmienna, jak i sama natura; drogocenny to dar boży, spuścizna nasza umysłowa, bez której obyć się nie można i której nam nie zastąpi żadna filozofia, ani też żadna filozofia nie wydrze; a jeśli się na nią targnie, sama się tylko na śmiech wystawi. Wspomniany filozof, chcąc podkopać powagę zdrowego rozsądku, mówi, że jest rozmaity u rozmaitych ludzi; jeden tak sądzi swym zdrowym rozsąkiem, drugi przeciwnie. Objasňamy, że nie należą do zdrowego rozsądku, w znaczeniu, w jakim się tu bierze, wszelkie zdania i mniemania rozumu nieuprawnionego, ale tylko ów szczupły zasób prawd zasadniczych, których cała ludzkość trzyma się niezmiennie i niezachwianie, bez których żyć nie może, a na które właśnie targa się sceptycyzm i idealizm XIX wieku. Filozofia, która twierdzi, że świat widzialny nie jest czemś rzeczywistem — że świadomość osobista, która nas o jego istnieniu przekonywa, jest tylko i zawsze złudzeniem — że przedmiot nie ma bytu poza myślą i t. d., taka filozofia staje w opozycji z tym zdrowym rozsądkiem, o którym mówimy, kłam mu zadaje, — a tem samem nie ma warunków życia, bo filozofia życie nie może w obłokach, ale

tylko w ludzkości, w tej ludzkości, która wierzy niezachwianie w zdrowy rosządek, w oczywistość, w prawośc swojej natury. Ciekawe jest w tym względzie wyznanie samego Schellinga: „Świat, mówi on, odepchnie filozofię, przywodzącą do takich wyników, nie dbając o jej zasadę, nie mając nawet pretensji o nich sądzić. Świat powie, że nie rozumie wcale gruntu tych zagadnień ahi sztucznego i misternego rozwoju tych rozumowań; lecz, mijając to wszystko, osądzi natychmiast, że filozofia, która przychodzi do takich wniosków, nie może mieć prawdy w swych podstawach.“ Ale te słowa wyrzekł dopiero w r. 1841 (w mowie, mianej w Berlinie przy otwarciu kursu dnia 15 listopada), gdy już był dojrzał wielkiem i myśleniem i skutki swego błędu oglądał. — Po takiej ogólnej uwadze przeciw filozofii transcendentalnej przyjrzymy się krytycznem okiem 1) jej założeniu, 2) głównym zasadom i 3) skutkom.

Początkiem i punktem wyjścia całej filozofii transcendentalnej, jak zaznaczyliśmy na początku, jest krytyka czystego rozumu Kanta. Czemże więc jest ta krytyka? Aby ją rozebrać anatomicznie i wytknąć wszystkie jej błędy, trzeboby napisać całą książkę. Odsyłamy więc w tym celu do zacytowanych dzieł Zallinera, Balmesa, Śniadeckiego, Pawlickiego i innych; tu zaś tylko w kilku słowach streszcimy założenie, wywód i ostateczny wynik słynnego płodu Kanta. Otóż, zdaniem Kanta, błądzyli dotąd filozofowie, porywając się do metafizyki, nie upewniwszy się wprzódy, czy metafizyka jest możliwa, czy rozum zdolny jest do poznania przedmiotu. O tem więc przedewszystkiem trzeba się przekonać, trzeba rozum, to jest w ogóle nasze władze poznawcze poddać surowej krytyce. — Co o tem założeniu sądzić, niechaj nam powie sam Hegel: „Pomyśl ten krytykowania rozumu, zanim się rozumowi zawierzy, wydał się tak słuszny, że obudził wielkie uwielbienie i uznanie i zwrócił umysł od badania przedmiotu do badania siebie samego, czyli form swoich czynności. Wszelako, jeśli się nie chcemy słowami ludzić, jasna rzecz, że inne narzędzia można zbadać i osadzić inaczej jak przez tę właściwą czynność, do której są przeznaczone; ale zbadać władzy poznawa-

czej inaczej nie można, jak poznawać ją. Co się tyczy tego niby narzędzi, zbadać je, znaczy tyle, co je poznać. Chcieć zaś poznać przed poznaniem, jest zarówno niedorzecznem, jak ów zamiar pewnego Scholastyka, który chciał się nauczyć pływać, zanim by wszedł do wody“ (Wstęp do Encyk. § 10). Jednym słowem, Kant sądzi, że zanim się weźmiemy do poznawania czegoś, trzeba poznać, czy władza poznawcza jest zdolna do poznawania. Czemże to pozna? Jeżeli nie ufa odrazu władzom poznawczym, coż znaczy jego założenie? pocóż krytyka? — Samą krytykę zaczyna Kant od twierdzenia, że nasze sądy (myślne) są po największej części syntetyczne à priori, t. j. nie mające powodu ani w doświadczeniu ani w analizie, lecz na subjektowych formach rozumu oparte, jako to: przestrzeń, czas, istnienia, przyczynowości, rzeczywistości, konieczności, wielości, jedności i t. p., które to formy nie dają nam rzecznego poznania przedmiotu, lecz nasze osobiste, podmiotowe wyobrażenia, naszemu rozumowi właściwe z natury, niezależnie od poznawanego przedmiotu.

Gdy sądzimy, mówi Kant, że $5+7=12$, nie widzimy, że tak być musi, z przedmiotu bowiem $5+7$ rozum ludzki nie zdoła wyprowadzić orzeczenia = 12. Również, gdy sądzimy, że ciała są ciezarne, nie wyprowadzamy tego z doświadczenia, bo doświadczenie mamy tylko o niektórych ciałach, a sądzimy o wszystkich. Gdzież więc jest powód takowych sądów? Gdzież jest to nieznane X, które powoduje rozum, aby przyczepiał rozmaite orzeczenia do przedmiotów, w których tych orzeczeń nie widzi? Kant rozwiązuje zagadkę, odpowiadając, że tem tajemniczem X, tym powodem rzecznego sądów musi być wsobne prawo rozumu; — sądzimy więc nie z powodu że wiemy, że tak się rzec ma, ale tylko — bo tak sądzić musimy — ślepem prawem naszego rozumu. Zatem wszystkie nauki ścisłe i przyrodnicze, które z takowych sądów się składają, nie pochodzą z poznania przedmiotu, ale snują się tylko z praw podmiotowych naszego myślenia. — Całe to rozumowanie Kanta opiera się na dowolnym i fałszywem orzeczeniu sądów analyticalnych (z analizy podmiotu, zawierające-

go w swojem pojęciu orzeczenie) i (syntetycznych) à posteriori (z doświadczenia składanych), skutkiem czego nie mógł pod te dwa rodzaje podciągnąć wszystkich możliwych sądów, i wymyślił trzeci rodzaj, mianowicie sądów subjektwnych czyli tak zwanych syntetycznych à priori. Otóż, analitycznymi są nie tylko te sądy, jak mniema Kant, w których podmiot na pierwszy rzut oka odstania orzeczenie, ale i te, w których orzeczenie da się wyrowadzić z podmiotu za pomocą rozbiórki, zestawienia pojęć i jakichkolwiek działań analitycznych. Zatem nie tylko takie sądy jak $5+7=12$, ale i wszystkie wnioski umiejętności scisłych, tudzież, w znacznej części, logiki, metafizyki, etyki i wielu innych gałęzi wiedzy — są sądami analitycznymi. Z drugiej strony, do sądów à posteriori, czyli empirycznych, należą nie tylko sądy bezpośrednie, jak: ten kamień jest ciężki, ale też pośrednie i ogólnawe, jak: wszystkie ciała są ciężkie; które to sądy logicznie wyrowadzają się z bezpośrednich wniosków, zwanych indukcją Bakońską. Prawidłowość tego wniosku dowiedziona jest nie tylko w dziełach Bakona, ale w pierwszej lepszej propedeutece i, jak wiadomo, stanowi podstawę wszystkich umiejętności przyrodniczych. Tymczasem Kant zdaje się nic o tej indukcji nie wiedzieć, skoro pyta o powodzie sądów indukcyjnych, jakby o nieznajomem X. Cała tedy owa baśń o sądach syntetycznych à priori, ów fundament krytyki kantowskiej a następnie idealizmu, stoi tylko na fałszywych pojęciach i błędach przeciw logice. — Kant jednak na takowym fundamencie buduje dalej. Jeżeli sądy są płodem prawa subjektwnego, to też wypada, że i orzeczenia, które w sądach dajemy przedmiotowi, są również modlami apriorycznymi bez przedmiotowości. Tak istotnie rozstrzyga „Krytyka.“ Kto patrzy przez ciemno niebieskie okulary, widzi wszystko niebieskie; barwa ta jednak nie jest kolorem przedmiotu widzianego, ale pochodzi od podmiotu, t. j. od przyrządu, którym oko jest opatrzone; jakie zaś są właściwe przedmiotu kolory, o tem oko, przez takie okulary patrząc, wiedzieć nie może. Otóż, podług Kanta, wszystkie nasze władze poznawcze opatrzone są z przyrodenia takiemi okularami, t. j.

formami subjektynymi à priori, które nadają rzeczom, pod naszą wiedzę podpadającym, własności, jakich przedmiotowo nie mają, nie dozwalały zaś poznać, czem te rzeczy są same w sobie. — Dla uwydatnienia błędnego rozumowania Kanta formułujemy ostateczny jego wniosek: wszelka wiedza ogólna i nadzmysłowa jest zgoda bez wartości przedmiotowej, jak i kategorie (formy przedmiotowe), z których się składa, a cokolwiek o tych żywotnych prawdach sądzimy i wnioskujemy, złudzeniem jest i sofizmem; w postrzeżeniach zaś zmysłowych waruuki czasu i przestrzeni są czysto przedmiotowe, co zaś od przedmiotu pochodzi, nie wiadomo; rzecz przedobrona (*noumenon*) jest nam zupełnie nieznana; wreszcie, sam przedmiot, sama nasza jaźń, jaką znamy (*ego phaenomenicum*), jest tylko pozorem, o jej rzeczywistości nie wiemy nic... A więc (tak kończy Kant) „metafizyka jest niemożliwa.“ — Zaiste, tych wniosków nie powstydziłby się sam Pirro. Ale sceptycyzm, to pyspolita choroba filozofii; co tu nowości zadziwia, to że Kant podaje swój sceptyczny system za jedyny ratunek przeciwko „materyalizmowi, fatalizmowi, ateizmowi, fanatyzmowi, zabolonności, idealizmowi i — sceptyczmowi.“ Trafnie powiedziano o tego rodzaju ratunku Kanta przeciw wymienionym wrogom: że, aby wrogowie owi nie zdobyli twierdzy wiedzy ludzkiej, Kant, jako heroicznego dowódcy, wysadza całą wiedzę w powietrze! Ten jednak heroizm nie uwalnia Kanta od piętna sceptyka i zarazem od wszystkich sprzeczności sceptyczmu; jeśli wszystkie nasze sądy umiejętności są syntetyczne à priori, wynikające z praw ślepych i koniecznych — więc i te, którymi Kant sądzi o rozumie; jeśli wszystkie orzeczenia (*praedicata*) są czczemi formami rozumu, nic rzeczywistego nie wyrażającymi — więc i to wszystko, co Kant o rozumie orzeka; jeśli przedmiot poznany być nie może, jeśli rozum koniecznie się ludzi, jeśli samo istnienie jest czcząką kategorią — więc o wszystkim zwątpić trzeba, wszystko rzucić, nawet *Krytykę* Kanta (bo i ona jest płodem zwodniczego rozumu) — i z założonemi reakciami dumać e nicości.

Taki jest punkt wyjścia filozofii transcendentalnej. Przejedźmy do jej zasad.

Z tych najważniejszych są trzy: a) aprioryzm, od którego zawiązał cały tryb tej filozofii, 2) Absolut, pojęty jako treść wszystkiego, na którym cała filozofia się buduje; 3) tożsamość obu porządków myśli i bytu, która ma być wynikiem tej filozofii, ale jest też, jak zaraz zobaczymy, jej podwaliną i racyą bytu. — Co się tyczy aprioryzmu, którego istotę wyłożyliśmy powyżej, stoi on koniecznie na dwóch postulatach: że z Absoluto wszechświat się wyłania prawem koniecznym, z istoty Absolutu wynikającym, i że ten Absolut poznajemy, lub poznaczącemy, bezpośrednio, intuitywnie. Bez owej konieczności pochodzenia świata niemożebny jest bezwzględny aprioryzm, bo oczywiście gdyby to przechodzenie było dowolne, t. j. skutkiem dowolnego chcenia Absolutu, to z istoty Absolutu, jakkolwiek dobrze poznanej, niebyśmy nie mogli wnioskować o wszechświecie, niebyśmy nie wytłumaczyli a priori. Również bez intuicji niemożebny jest bezwzględny aprioryzm, bo inaczej musielibyśmy poznawać Absolut pośrednio, z jego objawów, dowodzić go a posteriori — a tak już nie było aprioryzmu. Na owe pierwsze postulaty zgadzają się wszyscy koryfeusze filozofii transcendentalnej; względem drugiego niektórzy usiłują się wykroczyć, ale naprzóźno, dla przyczyny dopiero co wspomnianej. Przytem bez intuicji filozofia transcendentalna popaść musi w błędne kółko, albowiem nie uznaje ona prawdy, jak tylko w Absolucie, światu zaś empirycznemu zaprzecza albo o tyle tylko przyznaje istnienie i prawdę, o ile go wyprowadza a priori z Absolutu, więc bez intuicji Absolut dowodziłby się przez świat empiryczny, a świat empiryczny przez Absolut.

Pocznijmy więc od pierwszego i pytajmy tych filozofów, skąd wiedzą, że wynikanie czyli wyłanianie się świata z Absolutu jest koniecznym? My chrześcijanie utrzymujemy i dowodzimy, że Absolut, t. j. Bóg, jako istota nieskończona doskonała, musi być osobowym, i świadomym siebie, i wolnym, bo inaczej nie dostawałoby mu istotnej doskonałości nie byłby ze wszechmiar doskonałym, — zatem, że bez żadnej konieczności, ale z wolnej woli stworzył świat, — że musi on być rzeczowo ró-

żnym od świata, bo oczywiście byt ograniczony, zmienny, ułomny, jakim jest byt stworzeń, nie może należeć do jestaństwa doskonałego — musi więc być poza tem jestaństwem. Na nasze dowody, których pełne są filozofie chrześcijańskie, nic dodać ci panowie nie odpowiedzieli. Chciały nas ignorować? Niech i tak będzie — jużemy do tego przywykli; ale gdy twierdzą, że świat wynika z Absolutu koniecznie, niechże dadzą na to jakikolwiek dowód. Tymczasem w całym zbiorze dzieł Fichtego, Schellinga i Hegla ani wzmianki o dowodzie tego twierdzenia. Szczycią się ci filozofowie krytyczmem w najoczywistszych rzeczach; żądają dowodów na to, że mamy ciało, osobowość, wolny wybór i t. d., a kiedy idzie o same podwaliny ich filozofii, pozwalają sobie najsmieszszego dogmatyzmu. — Powtórzę, który bezpośrednio, przez intuicję, ogląda kiedy lub ogląda ów Absolut? Schelling, który twierdził, że go widzi, uchodził jakiś czas za bardzo mądrygo, ale skoro go Hegel wyśniął, wszyscy się śmieją z intuicji — i słusznie, bo to częza mrzonka, która już nieraz w głowach ludzkich powstawała, ale nigdy nie znalazła punktu oparcia. Wolno mówić o intuicji pojęć ogólnych, ale twierdzić, że się widzi intuicyjniew, iż takie pojęcie lub cokolwiek innego jest Absolutem, pierwszą przyczyną wszechrzeczy, to już zaiste za wiele. Łatwiej już byłoby wierzyć Plotynowi, który te intuicje obiecywał tylkow zachwycie, a do tego zachwytu każał się postem i kontemplacyją przysposobiać. — Hegel, odrzucając intuicję Absolutu, usiłuje go dowodami wykazać, ale nie może tego uskutecznić bez błędnego kółka. Oóż wiec zostaje? U Hegla nie znajdziemy odpowiedzi. Filozofia transcendentalna nie wie, na czem stoi. (O filozofii transcend. jako nieudanej hipotezie, zwłaszcza w dziedzinie astronomii i historii filozofii czyt. ks. M. Morawskiego, Filozofia i jej zadanie, Kraków, 1899, str. 20 i 85).

Druga, po aprioryzmie, walną zasadą transcendentalnej filozofii jest ów Absolut ogólny, nieosobowy, utożsamiony z światem, wyłaniający go swobodnie i koniecznie. Otóż, Absolut taki jest niedorzecznoscia, zbiorowiskiem sprzeczności; bo przecież Absolut musi byt nie-

zależny, niezawarunkowany; taki zaś Absolut jest zależny, zawařunkowany przez świat; Absolut musi być wieczny i niezmienny, a tymczasem taki Absolut podlega zmianom, rozwija się, kształci się — Gott ist im Werden. Absolut jest istotą bezwzględnie doskonałą, zatem wyklucza wszelką niedoskonałość i ujemność, taki zaś Absolut pochłania i w swem własnym jestestwie mieści wszystkie niedoskonałości, zależności, ograniczenia stworzeń; jako natura, jest on materyalnym, złożonym z części, jako rozum, błądzi w naszych umysłach, nie zna ani swojej istoty, ani praw przyrody, których jest sprawcą; słowem w Absolucie każdego systemu transcendentalnego mają miejsce prawie wszystkie niedorzeczności, któreśmy wytknęli w Jazni Fichtego (ob. wyżej str. 41 i 42).

Radykalnym błędem i źródłem wszystkich innych błędów filozofii transcendentalnej jest przeskok z porządku myśli do porządku rzeczy czyli utożsamienie myśli i bytu. W istocie, coż to znaczy? Już Kartezyusz, do którego ci filozofowie chętnie się odwołują, twierdził, że bytem duszy jest myślenie. Ale Kartezyusz chciał tylko powiedzieć, że myślenie należy do istoty duszy, czyli, że dusza bez myślenia być nie może, nie zaś, że samo myślenie jest duszy istnieniem; świat zaś materyalny zupełnie od myślenia odgraniczał. Inaczej u filozofów transcendentalnych. Tu identyczność myśli i bytu ma doniosłość prawdziwie transcendentalną, znaczy ona tyle, co zaprzeczenie wszelkiego bytu po za myślą. Prócz idei niema u nich nic rzeczywistego: rzecz, przedmiot, przez to tylko i o tyle tylko są, o ile są pomyślane — tak mówi Hegel. Między całym porządkiem realnym, czyli naturą, a porząkiem logicznym, czyli duchem, jest tylko różnica myślna, oczywiście te dwa porządki są jednym — to słowa Schellinga. Wreszcie, sama jaźń przez to tylko jest, że się myśli, — to słowa Fichtego. Wprawdzie Schelling, Hegel, i późniejsi następcy usiłują równouprawnić byt z myślą w duchu absolutnym. Duch ten ma być zarazem przedmiotem i podmiotem, w naszej jaźni poznaje, w naturze czyli jako natura jest poznany. Ale zawsze jest to w gruncie sam duch; zawsze idea wszystko pochłania.

Czy jednakże ta identyczność myśli i bytu została dowiedziona? Fichte ją uważa za dowiedzioną przez krytykę Kanta — chociaż *notabene* Kant przeciw temu zawsze protestował i aż do śmierci uznawał, że przedmiot istnieje w sobie, acz nam nie znany. Ale bądź co bądź, wiemy, co warte wywody krytyki Kanta. Schelling przyznaje, że tej identyczności dowieść nie można, ale ucieka się jak zawsze do swej intuicyi. Hegel także gdzieś mówi, że do tej wielkiej prawdy: *Sein und Denken sind identisch*, rozum dotrzeć nie zdola, i zacina się w przeciwstawieniu obojęga; jednakże w logice Hegel podejmuje się dowieść tej zasady, twierdzi, że rozwój Absolutu jest wyraźnie logiczny, czyli myślny i dowodzi tego na podstawie przypuszczenia, że Absolut jest ogolem; to znowu, że Absolut jest ogolem, dowodzi w fenomenologii na przypuszczeniu, że przedmiot tylko w myśli bytuje i z nią jedno stanowi, co właśnie miało być dowiedzionem. I tak w kółko. — W końcu, sami stronicy filozofii transcendentalnej wyznają (boć wyznać muszą), że mają przeciwko sobie głos natury: „Głuchy Absolut, mówi jeden z nich, chociaż konsekwentnie z poprzednich kategorii płynący, jest dla uczucia czems nieznośnym, zabijającem, przedczem wzdryga się ludzka natura, którą on pochłania; tak tedy inaczej teoria do nas przemawia, a inaczej praktyka“ (Tłumacz historyi filozofii Schweglera w Dodatku o filozofii w Polsce).

Mówiliśmy już, że filozofia, zaprzeczając naturę, sama sobie śmierć zadaje. Jakoż, w filozofii transcendentalnej wiele jest zasad sprzecznych z naturą; to jednak twierdzenie identyczności bytu i myśli jest tak rażąco buntem przeciwko naturze ludzkiej i przeciwko oczywistości, że samo wystarczyłoby do odstręcenia ludzi od tej filozofii, gdyby je brano na serio i krytycznie. Ale pospolicie podobno czytelnik, który z religijnem uszanowaniem przegląda dzieła tych wielkich mężów, przekonany à priori, że ukrywa się w nich jakaś głęboka a tajemnicza mądrość, gdy natyka na takie zasady, — bierze, niestety, takowe za jakieś wzrosłe przeñośnie i w swej pokorze siebie obwinia, że nie

jest w stanie dosiągnąć połotu myśli swych mistrzów, Zauważmy przytem, że w filozofii tej odnośnie do rozwoju myśli, czyli porządku logicznego jest wiele konsekwencji, jest głębokość nawet, chociaż z drugiej strony jest w niej, jak widzieliśmy, niedorzeczność i coś potwornego, skoro ten rozwój myślny przeistacza się w porządek rzeczy; mamy tu jak na dloni powód tak przeciwnych zdań o tej filozofii, mianowicie podziwu jednych i pogardy drugich.— Zaznaczyliśmy wyżej, że filozofia niemiecka, o której mowa, reprezentuje główne zasady kierunku idealistycznego, idącego poprzez dzieje filozofii powszechnej. Istotnie, owo pomieszanie obu porządków nie jest nowością w filozofii. Choć zawsze ludzie uznawali różnicę porządku logicznego od porządku rzecznego—bo w ogólności rzecz jest tak oczywista, że trzeba wyznać naturę ludzka, jak wyznał Pirrho, aby ją zaprzeczyć—zawsze jednak byli filozofowie, którzy w wielu kwestach ulegali temu, niby optycznemu złudzeniu metafizyki. To więc co się powiedziało o krytyczmie Kanta oraz o systemach Fichtego, Schellinga i Hegla, stosuje się w pewnej mierze i do innych systemów i teorii idealistycznych. (Por. Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, str. 101).

IV. Jak drzewo po jego owocach, a człowieka po uczynkach, tak filozofie po jej praktycznych wynikach najpewniej osadzić można. Jakiż tedy są wyniki czylis kultki idealizmu?

Najprzód, co się tyczy umiejętności, śmiało powiemy, że filozofia transcendentalna nie może służyć do budowania, ale do burzenia. Już Kant orzekł, że przedmiotem wszelkich umiejętności są tylko zjawiska umysłu wsobne czyli podmiotowe, ponieważ czas i przestrzeń i wszystkie przemiany, związki i stosunki przedmiotów, które umiejętność bada, nie istnieją wcale w rzeczy, ale tylko w myсли, co wychodzi na to, że umiejętności są bez żadnej istotnej wartości i w caigiem złudzeniu, gdyż umiejętnością idzie właśnie o przedmiot, o rzeczną przedboską.

Filozofia hegeloska niemniej jak krytyka Kanta podkopuje cały gmach umiejętności ludzkich; najpierw dlatego, że wychodzi, jakieśmy już widzieli, z tych samych zasad co Krytyka; po dru-

gie dlatego, że jest czystym transcendentalnym idealizmem, zatem odbiera wszelką wartość umiejętnościom, zajmującym się światem fizycznym; potrzebie dlatego, iż wręcz zaprzecza pewności i prawdziwości empiryi, postrzeżenia zmysłu poczytuje za czcze złudzenia, zaprzecza nawet rzeczywistości pojedynczych przedmiotów—a przecież na tej empiryi gruntują się nauki przyrodnicze; po czwarte dlatego, że ta filozofia ma za jedyny środek osiągnięcia prawdy aprioryzm i konsekwentnie ten aprioryzm wszędzie przeprowadza—taki zaś tryb jest zgubą dla największej części umiejętności, mianowicie dla historyi i wszystkich nauk przyrodniczych. Wszak wciąż powtarzają, że właśnie ten aprioryzm w naukach przyrodniczych był tamą, która wstrzymywała ich postęp przez tyle wieków, i że zerwanie tej tamy, za czasów Bakona, jest powodem tak szybkiego ich rozwoju za dni naszych. W końcu ta filozofia, jakieśmy widzieli, jest nawskoś przesiąkłą sceptycyzmem, a sceptycyzm to trucizna rozumu i wiedzy; nie może więc umiejętnościami służyć na zdrowie. To samo, co o Heglu, powiedzieć należy i o idealizmie Schellinga, a więcej może jeszcze o systemie Fichtego, według którego filozof nie może wyjść nawet ze swego ja. Na szczeście, umiejętności przyrodnicze nie dbały o deklamacyjne idealistyczne, i opierały się nie na wnioskach niemieckich filozofów, ale na pevnikach zdrowego rozsądku, dla tego nie poniosły tych szkód, jakimi z natury swojej grozili teorie idealistyczne.

W dziedzinie religii, wszystko co racjonalisi i deści dwóch ostatnich stuleci wymyślili przeciwko porządkowi nadprzyrodzonemu, przeciwko obowiązkowi wierzenia w objawienie Boże,niczem jest w porównaniu z racjonalizmem prawdziwie transcendentalnym filozofii, która orzeka, że rozum ludzki jest najwyższą świadomością Boga, że Bóg nie poznaje się jak tylko w umyśle człowieka. Wobec takiej zasady nie dziw, że tłumacząc umięjętnie dogmaty Chrystianizmu, filozofowie ci nie zostawili już w nich śladu ani tajemnic chrześcijańskich ani nawet myśli umiejętności, ale tylko coś potwornego, na kształt starych baśni braminiów indyjskich (ob. artyk. Hegel). Nadto racjonalizm, choć-

by najsłejniejszy, znosi tylko religię nadprzyrodzoną, ale zgadza się chętnie z jakąś religią naturalną; zasady zaś idealizmu niemieckiego wszelką religię czynią niemożelną i samo pojęcie religii znoszą. Jakżeż bowiem oddawać będącemu szczerzy poklon głuchemu ogłoszeniu? Jakżeż się modlić do powszechniej tożsamości? Jakiż wreszcie mogę mieć religijny stosunek z Bogiem, który w mojej jaźni do świadomości o sobie przychodzi? Lecz nie dosyć na tem: filozofia transcendentalna, będąc panteizmem, jest przez to samo istotnym ateizmem. Jest panteizmem, bo twierdzi, że Bóg i świat są rzeczywiście (realiter) jedno, czyli, że Bóg i wszystkie rzeczy, które nazywamy stworzeniami, nie różnią się rzeczowo jako odrebrene jesterstwa, ale są tylko jedną i tą samą substancją, albo też, co na jedno wychodzi, że Bóg jest treścią wszystkiego, że niema żadnej rzeczywistości prócz Absolutu, ogółu. Taki zaś panteizm niezwodnie jest czystym ateizmem. Inaczej, wprawdzie, wyraża się panteista, aniżeli ateusz: panteista może sobie przewłaszczyć wszystkie chrześcijańskie wyrazy o Bogu, ateusz odrzuca te wyrazy z pogarda. Ale, co do treści i zasad, trudno odkryć różnicę; wprawdzie Fichte w ostatnich swoich pismach, sposobem doskonałego mistyka, rozprawia o zaparciu samego siebie, o wyniszczeniu się i zatopieniu w Bogu, ale na dnie tej wznowionej ascezy leży ten sam panteistyczny ateizm, za który nigdyś Fichte jeszcze młody był ścigany w Weimarze, jako szkodliwy ateusz. — W istocie tak się rzec ma: ateusz mówi: niemasz Boga — panteista zaś mówi: wszystko jest Bogiem, albo Bóg jest wszystkiem. Różnica jest w sposobie mówienia, lecz wrzeczy samej. ateusz i panteista głoszą ateizm. — Cóż bowiem przeczy ateusz? Niezwodnie nie zaprzecza świata, nie zaprzecza siebie; przeczy tylko istotę różną od świata i od siebie, którzyaby swoim własnym rozumem czuwała nad nim, i swoją wszechmocą rządziła nim; słowem ateusz nie chce mieć władzy nad sobą. Cóż zaś twierdzi panteista? Czy uznaże takiego władcę nad człowiekiem? Czy czci istotę odrebną od świata? bynajmniej: *es gibt nichts jenseits* (niema nic poza światem); Bóg, o którym on mówi, istnieje bytem świata,

myśl i w rozumie człowieka. Rzec oczywista, że na takiego Boga zgodzi się każdy ateusz.

Jaka religia, taka moralność (oczywiście nie dotykamy tu moralności osobistej). Poniważ według filozofii transcendentalnej niema Boga nad człowiekiem, ale człowiek jest najwyższym rozkwitem Boga, a rozum ludzki rozumem boskim, stąd wypadło, że ten sam rozum ludzki jest początkiem i najwyższą modą prawa przyrodzonego, a więc i jedynem źródłem obowiązku; innemi słowy, że człowiek sam sobie stanowi prawo przyrodzone, sam siebie obowiązuje. Już Kant orzekł stanowczo, że człowiek jest „autonom“, a cała szkoła niemiecka jednomyślnie tę zasadę przyjęta i tak ją roztrąbiła po świecie, że dziś już ona uchodzi za pewnik i zdobycz nowszej oświaty. I nie dziw, że taka zasada moralna znalazła wielu zwolenników, gdyż i epikurejska, od której ta w gruncie się nie różni, jak zaraz zobaczymy, — całe stada adeptów liczyła; ale co dziwne, że i nasi rodzacy i sami katolicy zasadę Kanta u wielbiają. „Teoretyczna filozofia — mówi tłumacz historyi filozofii Schweglera — zyskała w ręku Kanta wiele, ale daleko więcej praktyczna. Dążenie, które Kant objawił, by moralność oparła się na sobie, by ów kategoryczny nakaz wewnętrzny był jedyną bussolą naszych czynności, wart jest w naszych oczach bardzo wiele, bo tym tylko sposobem czystą moralność ugruntować można. To dążenie powinno być zadaniem każdej filozofii nieobludnej, niezależnej, nie zawierającej sojuszu z żadną, choćby najstarszożytniejszą powagą.“ Tymczasem rzec się ma wręcz przeciwnie. Najprzód ta zasada jest koniecznie ateistyczna; bo jeśli jest Bóg nad człowiekiem, toć oczywiście człowiek nie jest sam sobie najwyższym prawodawcą, ale podlega prawu swego Stwórcy, jest przed nim odpowiedzialny i ma względem niego obowiązki, z istoty stworzenia wynikające. Zatem o tyle tylko ta bezwzględna autonomia dałaby się utrzymać, o ileby było pewne, że nie masz Boga, rządzącego człowiekiem. Jakie zaś są następstwa ateizmu w porządku moralnym, każdemu wiadomo. Po drugie, ta zasada nie tylko nie stawia porządku moralnego, ale go rady-

kalnie burzy i niweczy. Z tej zasady bowiem logicznie wynika, że człowiek, będąc sam sobie panem, jest też sam sobie celem—inaczej obowiązek dążenia do celu byłby mu skądinął nałożony. To zaś przypuszczały, wypada, jak istotnie Fichte (*l'enfant terrible de Kant*) z nieubagana logiką wyprowadził, że najwyższą zasadą praktyczną i treścią całego prawa moralności jest: Będziesz miował siebie samego nadewszystko, a bliźniego twego dla siebie samego. Jest to antyteza do przykazania Chrystusowego, dosadnie wyrażająca stosunek tej filozofii do Ewangelii—transcendentalny egoizm, przeciwstawiony powszechniej miłości. Stąd też wyniki praktyczne tych przeciwnych zasad, są wręcz przeciwe. Z zasady filozofii niemieckiej wypływa logicznie wniosek, że wszystkie zbrodnie, męzbójstwa, kradzieże, oszustwa i t. d.—ile razy są osobiste pożyteczne, a nie narażają na kary (co niezawodnie, mimo politycy częstokroć się zdarza)—są godzive, moralne, bo zgodne z najwyższą moralnością. Próżno tu Kant, Fichte i im podobni ograniczają tę straszliwą autonomię madremi formułkami: „Działaj ile możesz, bylebyś innym nie przeszkodził do podobnego działania.“ „Musisz twoją wolność w taki sposób ograniczyć, abyś mógł z innymi a inni mogli z tobą społeczeństwo utworzyć i aby pożycie społeczne było możliwe“ i t. d. Takie ograniczenia są niekonsekwentne—bo jeżeli jestem sam sobie najwyższym celem, toć nie mam żadnego obowiązku krępowania swej swobody dla dobra innych, ile razy mi miłość własna tego nie radzi. Takie ograniczenia są też niedostateczne i daremne—bo są tylko czczemi formułkami, a formułka nie jest ani hamulcem dla namiętności, ani bodźcem do czynu. Próżno mówić o wymaganach rozumu praktycznego o *Imperativum categoricum* i tym podobnych teoryach, skoro ja jestem bezwzględnie panem siebie, nieodpowiedzialnym—i nawet nie wiem, dlaczego mam słuchać takich mistrzów, dlaczego się poddawać wymaganiom rozumu praktycznego. — Nadto, zasady tej filozofii, jak prowadzą do egoizmu transcendentalnego, tak też prowadzą do pychy również transcendentalnej; pycha zaś, jak wiadomo, jest początkiem wszelkiego przewrotu w porządku moralnym: według wyżej wy-

lożonej teorii Hegla, Bóg—Absolut przechodzi przez trzy momenta, z których najwyższy jest Duch; Duch znów ma trzy chwile, z których najwyższą jest Duch absolutny. Duch absolutny jeszcze przechodzi przez trzy ostoje: sztukę, religię i filozofię. Filozofia jest tedy szczytem Absolutu, ale i ona rozwija się prawem koniecznym aż nareszcie przychodzi do swego zenitu w głowie Hegla. Wyżej już filozofia, zdańiem Hegla, wznieść się nie może i na tych wyżynach żaden rozum jej nie dosiegnie. Nic też dziwnego, że myśli Hegla nikt nie mógł dosiegnąć w jego filozofii, jak to sam o sobie wypowiedział: „Jeden tylko — są słowa Hegla — znał się człowiek, który mię zrozumiał, i ten jeszcze mię źle zrozumiał“ (U Balmesa w *Historyi filozofii* § 58). Cała tedy filozofia Hegla prowadzi do tego, ostatecznego wyniku: że szczytem i najwyższym rozwitkiem Absolutu czyli Boga jest—Hegel. Synatracenia, mówi Pismo, który się wynosi nad wszystko; co związy Bogiem albo co za Bogą chwalą; tak iż by usiadł w Kościele Bożym, okazując się, jakoby był Bogiem (II Tess. II, 4). Krytyki tych zasad nie potrzeba—wartość ich zbyt jest widoczną. Na dwie tylko rzeczy zwracamy tutaj uwagę: 1-o że te wszystkie aberracje w kierunku praktycznym i moralnym, uwieńczone egoizmem transcendentalnym Fichtego i własną apoteozą Hegla, są koniecznym wynikiem zasad filozofii transcendentalnej; 2-o że to wszystko już jest zawarte w owej zasadzie Kanta: że człowiek sam sie obowiązuje i sam przed sobą jest odpowiedzialnym, że jest on „A utonom.“ Stąd bowiem wynika, że człowiek nie ma ani celu ani prawa nad sobą i zupełnie konsekwentnie, za Epikurem i Fichtem, stawia sobie za najwyższe prawo: będziesz miował siebie samego nadewszystko, a bliźniego twego dla siebie samego.

W końcu, pod względem społecznym i politycznym, powiemy krótko, filozofia transcendentalna stawia i uprawnia w zasadzie to samo co książę Bismarck, jeszcze nie tak dawno, w praktykę przeprowadzał. Już Fichte dał sankcję filozofii owej ugodzie społecznej Jana Jakuba Rousseau, któ-

ra służyła za punkt oparcia i uprawnienie wszystkim rewolucjom i rzeziom, które do tego czasu zbrzygły krwią Francję i całą Europę. Fichte opieczętał swoje dzieło bliźnierstwem, twierdząc, że porządek społeczny, to prawdziwy i jedyny Bóg. Schelling do dał swoją cegiełkę, nauczając, że istota złego zależy na odosobnieniu się jednostki od ogółu, czyli na przeciwstawieniu woli osobistej przeciwko woli ogólnej. Ale orzeł filozofii germanńskiej, Hegel, prześcignął wszystkich i odważnie zajął stanowisko najwyższe. Twierdził on, że państwo nie jest wynikiem ugody jednostek, nie jest ich utworem, ale przeciwnie, państwo jest istotną rzeczywistością, prawdziwą substancją, osobniki zaś tylko przypadkowym i zmiennym jego objawem; nie państwa ma być od jednostek, ale jednostki od państwa byt i rzeczywistość swą mają. Zatem wypada, przeciwko teorii Kanta i Fichtego, że byt państwa jest ostatnim celem pojedynczych ludzi, że prawo państwa jest najwyższą normą prawości, że wola państwa jest wszczwładna. Co więcej, państwo, według Hegla, to sam Duch-Absolut — to rzeczywisty Bóg! „Der wirkliche Gott!“ O dalszych wynikach i skutkach, z takich zasad o państwie płynących, nie ma potrzeby mówić. Dosyć że rząd niemiecki zasady te przyjął i naukę powyższą Hegla, zwana *Staatsminipotenzzlehre*, jako też całą jego filozofię na uniwersytach wykładając polecił.

To wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli, wyjaśnia nam dostatecznie, dla czego po sławnym okresie niedorzecznego idealizmu, który idealy moralne człowieka sponiewierał i zaprzeczył, a zawiłem i niezrozumiałem filozofowaniem zraził umysły do wyższej, zdrowej nawet, argumentacji, nastąpił okres materializmu, któremu drogę utworował francuski pozitywizm. Szczytu swego rozwoju materializm dosiegnął w darwinizmie.

Na zakończenie dodamy, że w przeciwieństwie do powyższych skrajnych kierunków stoi idealizm chrześcijański tego i z m u, stanowiącego istotny, organiczny i nierozdzielnny pierwiastek religii objawionej tak Starego jako też Nowego Testamentu. Treść tego idealizmu umiarkowanego stanowi przekonanie o

istotnej różnicy między materią a duchem, o wyższości ducha nad materią, o istnieniu osobowego, a więc i świadomego, i wolnego Stwórcy wszechświatu, o świecie, jako urzeczywistnieniu planu Bożego; wszelka prawda, dobro piękno we świecie ma ostateczną swoją podstawę w rozumie Bożym, którego idee i prawa stanowią ostateczną normę dla wszystkiego, co ma jakiekolwiek znaczenie pod względem idealnym, etycznym, estetycznym w porządku ludzkim. — Po bardziej szczegółowe wiadomości w zakresie niniejszego artykułu odsyfamy czytelnika do dzieła ks. M. Morawskiego, *Filozofia i jej zadanie*, Kraków, 1899, str. 19—139. Bogatą literaturę w tym przedmiocie można znaleźć zebranej w historii filozofii Ueberwega (*Grundriss der Geschichte der Philosophie*, wydanie 10, tom 3-ci i 4-ty, Berlin 1906—1907) w odnośnych monografiach o poszczególnych filozofach. Tu wymieniamy tylko dzieła następujące: M. Glossner, *Der moderne Idealismus* (1880); Al. Schmid, *Erkenntnislehre* (1890); C. Willems, *Die Erkenntnislehre des modernen J.* (1906); O. Willmann, *Geschichte des J.* (3 tomy, 1907); Stöckl, *Lehrbuch der Phil.* I, 412; Goluchowski, *Dumania I*; Ks. Dr. Gabryl, *Noetyka*, Kraków, 1900, oraz inne tomy *Systemu filozofii* tego autora; Ks. Wais'a *Psychologia* (4 tomy) i *Kosmologia*; por. też autorów, zacytowanych w tekście.

Ks. J. B.

Idealizm fizyczny ob. Dynamizm.

Ideal (gr. -iac.), wprowadzony, podług Lessinga, przez Franciszka Lana T. J. (zm. 1687), — wyobrażenie idei, myśli; stąd często wyraz ten używany dla oznaczenia maximum doskonałości, tak pod względem etycznym, jak estetycznym lub naukowym, stosownie do trzech zasadniczych czynności ducha ludzkiego, jakiemi są uczucie, myślenie i wola, znajdujących swój wyraz w sztuce, nauce i moralności. Te trzy główne typy ideału zowią się inaczej ideałami piękna, prawdy i dobra. — Analogicznie do ideału wyraz idealny oznacza coś takiego, co w rzeczywistości nie istnieje, w przeciwieństwie do realnego; idealizować, kształtać coś rzeczywistego podług wyobrażenia

idei (szczególnie w sztukach pięknych); często też przedstawiać coś ułomnego jako doskonałe; i dealność, kierunek idealny, doskonałość odpowiadająca powzietej idei, albo też istnienie tylko w myśli, np. idealność przestrzeni i czasu.—O ideale naukowo i obszernie rozwija H. Struve w swoim *Wstępie krytycznym do filozofii* (por. skorowidz), Warszawa, 1903, oraz daje (na str. 209) wykaz najnowszej literatury w tym przedmiocie, z której wymieniamy dzieła następujące: Kremer, *Listy z Krakowa* (9-ty i 10-ty); *Dzieła t. IV*, 128 i nast.; W. Haacke, *Die Schöpfung des Menschen und seiner Ideale*, 1895; A. Ricardou, *De l'idéal. Etude philosophique*, 1890; por. też *Idealy katolicko-społeczne*, przez O. Cutbert Z. S. O. Fr., Warszawa 1908, wydawn. „Bibl. Dzieł Chrz.”

Ks. J. B.

ideograficzne pismo ob. Assyryjski i język.

Idiota pseudonim Rajmunda Jordana, ob. art.

Idithum gr. Ἰδειθούμ, Ἰδειθούμ, Ἰδειθώμ, Ἰδειθόύ, i. t. d., —lewita z rodziny Merarego, obok Asafa i Hemana, jeden z najśawniejszych śpiewaków za Dawida, kierownik jednego z trzech chórów ustanowionych przez tegoż króla do służby Bożej w świątyni. Idithum prawdopodobnie ta sama osoba co Etan (I Paral. VI, 44; XV, 17, 19). Idithum miał ośmioro synów; sześciu z nich Godolias, Sori, Jesaias, Hasabias, Mathathias i Semei kylili muzykami pod dyrekcją swego ojca, a dwaj, Obededom i Hosza, odźwiernymi w świątyni (I Paral. XXV, 3; XVI, 38—42). Te trzy chórzy śpiewaków przetrwały aż do upadku świątyni. O Idithumie w wielu miejscach wspomina Pismo Św. (I Paral. IX, 16; XVI, 38, 41—42; XXV, 1, 3, 6; II Paral. V, 12; XXIX, 14; XXXV, 15; II Esdr. XI, 13; Ps. XXXVIII, 1; LXI, 1; LXXVI, 1). (Por. Gesenius, *Thesaurus*, p. 569; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 3 v. in 8-o Leipzig t. II, 3 ed., 1898, p. 277; J. Köberle, *Die Tempelsänger im Alten Testamente* in 8-o, Erlangen, 1899, p. 155—164; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 807—808).

X. R. J.

Idliński Eljasz ob. Eljasz od św. Franciszka

Idolatria ob. Bałwochwałstwo.

Idumea. Kraj ten zwany także Edom (ob.) obejmował górzystą okolicę Seir od doliny el-Arabo pomiędzy morzem Martwym a zatoką Elanicką, na południu Palestyny. Kraj ten dzielił się dwie na części: wschodnią i południową. Pierwsza sławniejsza zawierała wiele miast, a między niemi najśawniejsze było Petra albo Sela zdobyte przez króla Amazyasa i nazwane przez niego Iectehel (IV Reg. 14, 7). Za czasów greckich i rzymskich granice I. były rozleglejsze; należały do nich miasta Hebron, Ador, Maresa, Azot. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Jos. Flav. *Ant.* II, 1, 2; XII, 8, 6; XIII, 9, 1; *Bell. jud.* IV, 9, 7).

Idzellewicz Michał ks. T. J., ur. w r. 1746, przyjęty do nowicjatu w r. 1759, był profesorem retoryki. W r. 1773 skończył drugi rok teologii w Lublinie, gdy skasowano zakon. I. został kanonikiem i proboszczem u św. Mikołaja we Lwowie, † w r. 1809. Napisał *Kazanie podczas ogłoszenia beatyfikacji Mich. de Sanctis 10 paźdz.* Berdyczów 1779; *Współniałość kościółów katolickich*, znak prawdziwej Wiary, gruntynej Nadziei i szczerej Miłosci Boga. Kazanie... Lwów 1780, 8-a; *Przy uroczystej Konsekracji JW. Najprzewielebn. JMCX Antoniego Angelłowicza biskupa przemyślskiego..* mowa kaznodziejska i t. d. Lwów 1796, 8-a; *Kazanie na ś. Ignacego Lojola* miane w kościele św. Piotra we Lwowie. Lwów 1799, 8-a, (według Estreichera 1779). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. Buxelles* 1893. 4-o, t. IV, k. 549—550). X. J. N.

Idzi od św. Józefa (Madeyski) pijar polski z XVII-go w., kaznodzieja wybitny. Napisał *Kazania na niedziele całego roku* z przydatkiem czworakich kazan postnych i t. d. Warszawa 1739, in fol; 1758, in 4-o; *Rok kaznodzieijski* albo kazania na niedziele całego roku wypracowane. Kraków 1741, in fol; Warszawa 1756, 2 tomy; tamże 1766, in 4-o, 2 tomy; *Rok Święty*

albo Święta roczne... kazaniami wyślawnione. Warszawa 1751; *Kazanie na ś. Franciszka*. Warszawa 1728, fol.; *Metropolis Scientiarum D Thomas de Aquino oratione declaratus. Varsaviae 1719*, in fol. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist literatury*. Wilno 1842, 8-a, t. II).

Idzi Rzymski ob. Gilles de Rome.

Idzi św. ob. Egidjusz św. opat.

Idzi z Viterbo ob. Egidjusz z Viterbo.

Idzikowski Adam, budowniczy ur. 24 grud. 1798 r. we wsi Truskolasы, w Łomżyńskiem. † 1879 w Litynie na Podolu. Ukończyłszy szkoły wojewódzkie w Pultusku, oraz wydział architektoniczny na uniwers. warszawskim, podróżował w celach naukowych po Włoszech, Anglii, Francji, Szwajcarii i Niemczech, poczem wróciwszy do kraju otrzymał 1828 r. posadę przy komisji wyznań i oświecenia publicznego. Opuściwszy służbę rzadową osiadł na wsi w r. 1836, otrzymał jednak posadę budowniczego pałaców cesarskich w Warszawie. Jednym z największych dzieł I-ego jest restauracja, a raczej przebudowanie kła metropolitalnego ś. Jana w Warszawie. Przebudował on i ozdobił przedewszystkiem fronton tej świątyni w dzisiejszej jego formie. Plany swoje pod tym względem, umotywowanie ich oraz krótkie dzieje kła pomieścił w artykule w „Bibl. Warsz.” t. IV str. 1 z r. 1848 p. t. *Kościół archikatedralny ś. Jana w Warszawie*. Pisał też I. sporządzając m. i. *Sposób budowania domów, drewnianych w kalendarzu Nienarodzającego się r. 1837; obszerne dzieło wydawane zeszytami p. t. Plany budowli obejmujące różne rodzaje domów, mieszkań, kościołów i t. d.* (Parry, Warszawa, Petersburg) 1843 r. Oprócz budownictwa I. zajmował się także malarstwem, rzeźbą, poezją, muzyką i mechaniką i w ogóle grzeszył zbytnią wszechstronnością, co ujemnie wpływało na rozwój jego, niezaprzeczenie wielkiego talenta architektonicznego, skutkiem tego zdarzały się w jego planach budowlanych różne błędy, zwłaszcza stylowe. Nie mniej cieszył się

szacunkiem i zasłużonem uznaniem. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 715). (Ch.).

Ifigenia (Iphigenia) św. dziewica w Etyopii, została ochrzczona przez św. Mateusza apła i poświęcona Jezusowi Chrystusowi. Święto 21 września. (Por. Périm, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 1418).

Ighina Andrzej mgr., ks. włoski, dyrektor seminaryum większego, współczesny, autor dzieła *Istituzioni di Theologia Ascetica e Mistica ad uso dei Seminari*. 12-o, wyd. 3-ie; tłum. francuskie ks. Dorangeon'a wyszło p. t. *Cours de théologie ascétique et mystique*. 12-o.

Iglesias — bpstwo na wyspie Sardynii — dioec. Ecclesiensis. — Miasto I-s (w starożytności zwane Ecclesia) jest miastem okręgowem na wyspie Sardynii, w prowincji Cagliari, liczy ok. 9 tys. mieszkańców, posiada piękną katedrę z r. 1215, mury i twierdę z XIV w., jest ogniskiem przemysłu i t. p.— Bpstwo w I-s powstało dawno, w r. 1503 przeniesiono je do Sulcis, lecz w 1763 przywrócono w I-s, jako suffraganię arcybpa w Cagliari. — Dycezya w I-s obejmuje 17 gmin I Okręgu prowincji Cagliari; w 1907 r. liczyła ok. 73 tys. wiernych, 24 parafie, 39 kościołów i kaplic, 51 kapelanów świeckich. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 726; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890. p. 35; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 64).

X. C. S.

Ignacy antycheński św. trzeci z kolei biskup antycheński (św. Piotr Ap. Ewidiusz, Ignacy). Mało znane jego szczegółowe biograficzne. Pochodził prawdopodobnie z Syrii, po syryjsku nazywał się Nurono, co znaczy „pełen ognia” dosłowne tłumaczenie łac. „ignis” (por. Assemani, *Biblioth orient.* t. III, p. I. p. 16). Nazywano go też Theophorus cz. noszący Boga w swem sercu. Podług podania miał św. Ignacy być owem dziecięciem, o którym mowa w XVIII, 3—4 u św. Mat.; rzeczywiście sam św. Ignacy w liście *ad Smyrnenses* mówi, że znał Pana Jezusa po Jego Zmartwychwstaniu. Był on jednym z pierwszych

uczniu św. Jana Ew., o czem świadczą akta jego męczeństwa i Euzebiusz (Chron. ad an. 11 Traianii). Zdaniem św. Grzegorza W. i św. Jana Chrystostoma był on uczniem św. Piotra i przez niego wyniesiony na bpstwo po Ewodiuszu. Podług znów Baroniusza, Al. Natalisa i Konstytucyi Apost. Ewodiusz i Ignacy byli jednocześnie przełożonymi Kościoła Antioch., pierwszy nad judeochrześcijanami Piotrowymi, a drugi nad chrześcijanami nawróconymi z pogaństwa przez św. Pawła. Z rozkazu Trajana św. Ignacego z Syrii posłano do Rzymu i rzucono podczas igrzysk na pożarcie dzikim zwierzętom. Śmierć męczeńską poniosł 20 grudnia, — Kościół grecki po dzisiedzień 20 grudnia obchodzi uroczystość św. Ignacego; Kościół rzymski obchodzi jego pamiątkę 1 lutego, dzień złóżenia czy tż przeniesienia szczątków tego męczennika do kościoła św. Klemensa w Rzymie za Herakliusza w 637 r. (Baron. Annales ad an. 637, n. 1; Martyrol. Rom. ad 17 decembri.). — W drodze do Rzymu napisał św. Ignacy siedm listów, z nich cztery w Smyrnie do Efezów, do Magnyean, do Trallanów, do Rzymian i trzy w Troadzie—do mieszkańców Filadelfii, Smyrny i do Polikarpa. Później do tych 7 dodano jeszcze ósm listów, 3 łacińskie, jeden do N. Panny i 2 do św. Jana Ew., oraz 5 greckich do Maryi z Cassabolis, do Tarseńczyków, do Antycheńczyków, do dyakona Herona i do Filipów, ale te są apokryficzne. W wieku IV, według Harnacka i Zahna jakiś semiarytanin około r. 360, a według Funka jakiś apolinariasta około r. 400 dokonał przeróbki tych listów. Ukażały się więc dwie recenzje listów św. Ignacego. Dłuższa wydana została po łacinie po raz pierwszy w 1500 r., krótsza w 1650 r. W chwili ukazania się krótszej recenzji katolicy uznali ją jako pierwotną za autentyczną, a dłuższą odrzucili. Zdanie katolików podzielają nawet protestanci uczeni jak Harnack, Lightfoot i Zahn. Ogóln jednak racjonalistów na czele z Baurem z Tubingi i Schwieglerem i protestanci ze względów wyznaniowych nie chcą uznać za autentyczną i tej krótszej recenzji. Nie podoba się im to, że w listach św. Ignacego jest mowa o hierarchii w Kościele. Dla oznaczenia wszystkich wiernych Chrystusowych spo-

tyka się tu po raz pierwszy nazwę „Kościół katolicki.“ Najnowsze krytyczne wydanie listów św. Ignacego sporządził Henr. Petermann, *S. Ignatii Patris Apostolici quae feruntur epistolae una cum eiusdem martyrio*, Lips. 1849. (Por. Von der Golz, *Ignatius von Antiochien als Christ und Theologe*. Lipsk 1894—z dzieła tego należy korzystać z ostrożnością; Bruston E., *Ignace d'Antioche, ses épîtres, sa vie, sa théologie*. Paris 1897; J. A. Fabric, *Bibl. gr.*, ei. Harles, VII, 33).

X. R. J.

Ignacy archimandryta smoleński, podróżnik ruski do Ziemi św. Zwiedził on w r. 1389—95 Konstantynopol i Jerozolimę i w r. 1396 osiadł na górze Athos. Podróż swą opisał w dziełach: *Put' od Moskwy do Cargrada; Opisanje Cargrada; Wienczanie na carstwo Manuila II; Chożdenje w Jerszalim; Opisanje Sotunja i św. Gory*. Oprócz tego napisał kilka dzieł treści historycznej. Dzieła I. wyszły w „Nikonowa letopis“ IV, 158—184, w „Russkij Wremennik“, w V cz., „Uczen. zap's. akad. nauk.“ krótkie opowiadanie o podróżach I. do Ziemi św. znajduje się u T. Grekowa (Paleologa) w „Russk. Palomnik“ cz. I. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłows. encyklop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 789).

Ignacy de Azevedo, błogosławiony ur. w Oporto 1528 r. Wychowany starannie, majątny, w 18 r. życia porzucił świat i 28 grudnia 1548 r. wstąpił do OO. Jezuitów w Koimbrze; w 26 r. życia przez św. Ignacego Loyolę wybrany na rektora kolegium św. Antoniego w Lizbonie, potem przez św. Borgiasza posłany jako wizytator na misję do Brazylii. Po trzechletnim tam pobycie powrócił do Rzymu dla złożenia przełożonym swoim sprawozdania i zabrania nowych towarzyszów prac apostolskich. D. 5 czerwca 1570 r. I. wsiadł na okręt z 39 towarzyszami i odpłynął z powrotem do Brazylii, lecz napadnięty na oceanie przez sławnego rozbójnika morskiego i zawziętego kalwina Jakuba Sourie (albo Soria), poniosł śmierć męczeńską wraz z 39 towarzyszami. Było pomiędzy nimi 2 kapelanów, 22 kleryków i 16 braciszków (imiona ob. Sta-

dler, *Heiligen-lex.* III, 28). Grzegorz XV pozwolił że w kle al. Gesu w Rzymie pomieszczono obraz przedstawiający męczeństwo I-go i jego towarzyszów. D. 21 września 1742 Benedykt XIV w kle nowicyatu jezuickiego oświadczył, że męczeństwo I-go i jego towarzyszów jest dowiedzione. Pius IX r. 1854 ogłosił I-go i jego towarzyszów za błogosławionych (Por. A. Piscalar S. J., *Leben des Sel. Ign.*, Sigmaringen, 1856; de Backer, *Biblioth. art. A z e v e d o*). X. S. G.

Ignacy Capizzi, wielebny sługa Boży, ur. w Bronte w Sycylii 1708 z ubogich rodziców. Wyświęcony na kaplana przez lat 47 w Sycylii głosił słowo Boże; pomimo swego ubóstwa wzniósł lub uposażył wiele klasztorów, szkół, bractw i t. p. Starał się o podniesienie nauk teologicznych między duchownymi. Um. 1783 w Palermo, w klasztorze księży Filipinów. Sława jego świętobliwości rozeszła się po świecie. Pius VII r. 1819 wyznaczył komisję do wprowadzenia sprawy beatyfikacyjnej. R. 1858 w dzień św. Filipa Nereusza ogłoszono dekret o jego cnotach w stopniu heroicznym.

Ignacy (Dymitr Aleksandrowicz Brjanczynow) prawosławny bp kaukazki i czarnomorski, ur. we wsi Pokrowskie, gubernia wołogodzka w r. 1807, † w 1867. Po skończeniu głównej szkoły inżynierskiej w Petersburgu wstąpił na służbę inżynierską (1825–27), lecz po przebycia ciężkiej choroby uwolniony, idąc za popadem uczuć religijnych wstąpił do klasztoru aleksandro-swirskiego; następnie przenoszony kolejno do różnych klasztorów, w końcu został postrzyżony w r. 1831: w 1833 został ihumenem a następnie t. r. przełożonym Sergiewskiej pustelni (blisko Petersburga), w r. 1834 archimadrytą. I. cieszył się wzgledami cesarza Mikołaja. W ciągu 24 lat kierownictwa pustelnią dał się poznać jako troskliwy administrator, któremu wiele zawdzięcza klasztor. W r. 1857 został bpxm kaukazkim i czarnomorskim, w 1861 dla braku zdrowia usunął się od obowiązków i do śmierci mieszkał w klasztorze nikolo-babajewskim. I. był ozdobą duchowieństwa zakonnego, wzorem pracowitości, umartwienia i surowego ascetyzmu. Zdala od zajęć I. na-

pisal wiele dzieł treści ascetycznej: *Asketiczeskie opłyty; Asketiczeska propowiad; Prinoszennie sownemennomu monasztewu; Otecznik; Słowo o smerti i t. d.* Dzieła wszystkie wyszły w r. 1885, t. I; w „Cerkownya Wiedomosty” 1903, № 31; 1904, № 1. (Por. Łopuchin, *Prawosławna bogosł. encyklop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 797–99). X. J. N.

Ignacy Loyola, św., założyciel zakonu Jezuitów, ur. 1491 (por. Astrain, *Hist. de la Compañia de Jesús en la Asistencia de Espana* I. Madryt, 1902), albo w 1495 (ob. *Civilta Catt.* 51. 1900. III. 144) na zamku Loyola, prowincja Guipuzcoa jako najmłodszy z 8 synów Beltrana Yanez de Onet Loyola, um. 31 lipca 1556 r. w Rzymie. Od dzieciństwa odznaczał się bystrem umysłem i gorącą żądzą sławy, ale sama ta bujność hojnie uposażonej natury, pomimo starannego i pobożnego, jakie w domu rodzicielskim otrzymały, wychowania, pociągnęła niebacznego młodzieńca na bezdroża, i pierwsze lata jego nie pozostały wolne od wysoków młodzieńczych namiętności i zarzutu życia zbyt wolnego. W młodym jeszcze wieku został paizem na dworze króla Ferdynanda V. Zostający przy tymże dworze krewny jego Antoni Manriquez, grand hiszpański, poznawszy w Ignacym znakomite zdolności do sztuki wojennej, kazał go wyuczyć sztuki rycerskiej, i w krótkim czasie I. przewyższał rówieśników swoich odwagą i zręcznością. W czasie oblężenia Pamplony, broniąc tej fortecy, zostaje ciężko ranny kulą armatnią d. 20 maja 1521 i długi czas musi się leczyć. W czasie choroby czytał życie Chrystusa i Świętych, co nań tak silnie podziałało, że postanowił iść śladami Świętych pańskich, mówiąc sobie: „Wszyscy ci ludzie tej samej byli natury co i ja, czemuż więc i ja nie mógłbym uczynić tego, co inni?“ Pomimo przeszedł napotkanych ze strony brata, postanawia zerwać z życiem światowem i poświęcić się Bogu. Udaje się do klasztoru benedyktyńskiego w Monseracie. Dzieje się to w r. 1522. Tutaj odbywa spowiedź, zawiesza swój miecz przed obrazem Matki Boskiej, składa ślub czystości i przywdzięwa habit pielgrzymi, w zamiarze udania się do

Jerozolimy. Opuszczająca Monserrat. Po drodze zatrzymuje się w odległym od Monserratu o trzy mile miasteczku Manrezie, gdzie jako ubogi i obcy pielgrzym, otrzymuje przytulek w szpitalu miejskim. Łagodność, cierpliwość, posty i modlitwa, jakimi się odznaczał I., zwracają na niego uwagę, widzi więc, że dłużej ukrywać nie będzie mógł swego nazwiska, przeto opuszcza szpital i chroni się do nieprzystępnej grotę poza miastem. Tutaj spędził miesiące na walce z samym sobą, z duchem oschłoci, jaki go opanował. Zastanawiając się coraz bardziej nad sobą samym, zaprawiał się na przyszłego niezrównanego kierownika dusz ludzkich. Czuł oschłość, lecz jej się nie poddawał, zmagał się z nią, a laska boża działała coraz potężniej w sercu. Oczyszczony, podniesiony na duchu wychodzi z groty przejęty nawskoś hasłem: wszystko dla większej chwały Bożej! To punkt wyjścia i cel działalności I.-go. Hassem tem przepojone są *Exercitia spiritualia* (*Cwiczenia duchowe*), które w grocie przynajmniej w najszerszym zarysie powstało; hasło to natchniało go później myślą, założenia zakonu, mającego w przyszłości wielką liczbę dusz pozyskać dla nieba.

Cwiczenia duchowe I.-go, prawdziwe arcydzieło mądrości duchownej, zawierają w sobie najlepsze i najskuteczniejsze wskaźówki, oparte na znamiości duszy ludzkiej, ku oderwaniu człowieka od grzechu i skierowaniu go ku umiłowaniu Boga. Dawny żołnierz, I.-y widzi w *Cwiczeniach duchowych* przed sobą chorągiew Chrystusa, każe ją chwytać mocno i iście naprzód przebojem po przez falę nieprzyjaciół duszy ludzkiej: namiotności, złe skłonności, trudności, zawydy nie mają nas wstrzymywać na drodze, ponieważ zwycięstwo pewne, bo wodzem Chystus, a Jego nikt nie zwycięży. On nas wspiera w walce i wiernym żołnierzom daje słodką nagrodę za pracę, nagrodę miłości. Oto myśl przewodnia książki I.-go, która w szeregu wieków na wiele języków przekształcona, w nieskończonej liczbie wydań odbitą, miliony dusz pod sztandar Chrystusa przyniosła. Książka ta wielokrotnie przez Stolicę Apostolską pochwalona i zalecana, pierwszą otrzymała aprobatę w r. 1548 od Pawła III, który broniąc jej od wznieconych za pierwszym ukazaniem

się podejrzeń i zarzutów, uznają ją za dzieło duchem Bożym natchnioną i do postępu w życiu wewnętrznem wielce pożyteczną.

W r. 1523 I.-y odbywa pielgrzymkę do Ziemi św., gdzie jednak z racji ówczesnych stosunków nie może pozostać dłużej, aby pracować jako misjonarz wraca do Europy. Przekonywa się I.-y, że posiada zamało wykształcenia, aby mógł skutecznie pracować, dla tego też nie wała się w 30 r. życia zasiąść na ławie szkolnej w Barcelonie i uczyć się poczatków łaciny. Szybkie czyni postępy i po dwóch latach udaje się na nowo założony przez kardynała Ximenesa uniwersytet w Alcala Henares, gdzie odbył kurs nauk wyzwolonych i filozofii, żyjąc w szpitalu z jałmużny i poświęcając się przytem nauczaniu dzieci i nawracaniu grzeszników. Świętość i surowość życia zwraca na siebie powszechną uwagę i zjedniewa I.-mu wielu wielbicieli, ale też i wielu przeciwników, którzy oskarżają go przed inkwizycją, jako czarnoksiężnika i zwolennika illuminatów. Sąd uwolnił go od zarzutu heretyki, lecz przetrzymał przez 42 dni w więzieniu za to, że bez upoważnienia władzy duchownej nauczał katechizmu. Idąc za radą arcybiskupa Toledo, udaje się na studia do Salamanki, gdzie też oskarżono go przed trybunałem inkwizycji, lecz chociaż i tutaj 22 dni przebył w więzieniu, doczekał się jednak uznania wielkiego inkwizytora, która wypuszczając I.-go na wolność, publicznie oświadczył, że nietylko nie znalazł w nim żadnej z tych win, jakie mu zarzucano, ale, owszem, uznaje go za męża wielkiej cnoty. Z Salamanki, w celu dalszego kształcenia się i udaje się I.-y do Sorbony i przebywa d. 2 lutego 1528 do Paryża, gdzie kształci się w języku łacińskim i odbywa studia filozoficzne. Wywiera na współkolegów wpływ zbawienny, zawiązuje z nimi pobożne stowarzyszenie, celem którego jest gorliwe święcenie dni świętych wspólną modlitwą i wspólnym pełnieniem dobrych uczynków. Lecz i tutaj nie jest wolny od prześladowania. Jeden z profesorów, a mianowicie Pagna oskarża go, że jest zwodzicielem młodzieży, stając na czele stowarzyszenia, które pod pokrywką pobożności, szerzy ducha lenistwa. Zwierzchność skazuje go na

publiczną chłostę. Zniosłyby ją bez szemrania, gdyby o niego jednego chodziło, rozumował jednak dobrze, że podobna kara może zniechęcić kolegów do zachowywania pobożnych praktyk; udaje się przeto do przełożonego, tłumaczy całą sprawę, a ten wzruszony tem, co słyszy i zachowaniem się I-go, idzie do sali, gdzie zgromadzeni uczniowie, zamiast widoku kary usłyszeli te słowa: „Przedstawiam wam nie winowajce, ale Świętego, który niczego więcej nie pragnie, jedno zbawienia dusz i gotów dla miłości ich znieść wszelkie poniżenia i zelżwości.“ W Paryżu zawiera I-y ścisłejsza przyjaźń z Piotrem Faberem, Franciszkiem Ksawerym, Jakóbem Lainez, Alfonsem Salmeron, Mikołajem Alfonsem Bobadilla i Szymonem Rodriguezem i z nim w kaplicy św. Dyonizego w kościele Montmartre d. 15 sierpnia 1534 złożył uroczyste śluby czystości i ubóstwa, obiecując przytem Bogu, że po ukończeniu nauk teologicznych udadzą się do Palestyny nie bacząc na środki materialne, gdzie szerzyć będą chwałę Boga, jeżeli zaś w przeciągu roku nie będą mogli tego skutecznić, to oddadzą się na roszkazy papieża i zobowiązają się osobnym ślubem do bezwarunkowego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. W r. 1535, po otrzymaniu stopnia magistra, Ig. opuszcza Paryż, z nim i część towarzyszy dla uregulowania spraw domowych i naznaczają sobie Wenecya, jako miejsce wspólnego spotkania się w d. 25 stycznia 1537 r., dokąd w oznaczonym terminie przybywają wszyscy. Otrzymują od papieża pozwolenie na przyjęcie święceń kapłańskich. I-y zostaje kapłanem d. 24 czerwca 1537, lecz, aby godnie przygotować się do odprawiania mszy świętej, czeka jeszcze półtora roku i dopiero w dzień Bożego narodzenia 1538 r. w kaplicy Żłobu Pańskiego u N. P. Maryi Większej w Rzymie po raz pierwszy przystępuje do ołtarza jako kapłan. Nie mogą stowarzyszeni wypełnić postanowienia swego ustanowienia się w przeciągu roku do Ziemi świętej, uważają się za zwolnionych od tej części ślubu, to też postanawiają wypełnić drugą jego część, a mianowicie oddać się papieżowi i czynić to, co im nakaże.

W roku 1538 zaznajamia się Paweł III z planem zamierzzonego stowarzys-

szenia i przyznaje: „Zaprawdę, Duch Boży to natchnął.“ Z zatwierdzeniem jednak konstytucji zakonu nie łatwa była sprawa; sprzeciwiał się kardynał Bartłomiej Quidiccioni, który twierdził, że najpierw należy się uporać z regułą już istniejących zakonów, a dopiero myśleć o założeniu nowych. I-y nie zniechęca się, lecz gorliwie pracuje nad urzeczywistnieniem swych zamiarów. W r. 1538 lub 1539 zgromadzają się członkowie stowarzyszenia Jezusowego i dodają do trzech zwykłych ślubów zakonnych czwarty bezwarunkowego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. Kardynał Quidiccioni przyglądając się działalności nowych żołnierzy Chrystusowych, zmienia swe zdanie, popiera myśl I-go i wreszcie dnia 27 września 1540, bullą *Regimini militantis* zostaje kanonicznie zatwierdzone Stowarzyszenie Jezusowe, a w dniu 4 kwietnia 1541 I-y obrany, pomimo oporu, na generała zakonu. W tym też miesiącu wszyscy członkowie złożyli uroczystą profesję. Zakon szybko się szerzy, tak że I-y prosi już w 1543 r. 15 marca papieża o uchylenie pierwotnego przepisu ustawy, ograniczającego liczbę professów do 60, na co otrzymuje nie tylko przychylną odpowiedź, ale i bulle, w której Ojciec Św. na nowo pochwała zakon i zatwierdza i daje upoważnienie do zaprowadzenia w ustawie jego wszelkich zmian i ulepszeń, jakieby z czasem okazały się potrzebne. Tak gorliwą działalność rozwinał I-y na stanowisku generała, że w chwili jego śmierci zakon liczył 12 prowincji, z których 9 w Europie, a trzy poza jej granicami, 100 domów dla professów, kolegiów i nowicyów i 1000 członków. Zakłada w Rzymie *Collegium Romanum* (1550), *Collegium Germanicum* (1552), przytułek dla katolików, dla sierot. Umiera I-y d. 31 lipca 1556 r. Cela, w której umarł, w głównym domu rzymskim al Gesù, wraz z drugą przyległą, zamieniona została na kaplicę. Ciało jego pochowane w kościołku Najśw. Panny, należącym do Towarzystwa, w r. 1587 przeniesione zostaje do kościoła al Ge-u. W r. 1609 d. 27 lipca zostaje zaliczony w poczet błogosławionych, a 12 marca 1622 r. kanonizowany. W r. 1637 ciało jego zostaje złożone w bogatej trumnie pod ołtarzem w kaplicy św. Ignacego w kościele al

Gesu. (Por. art. *Jezuici; Monum. Ignatiana*, ser. IV, Madryt, 1904; *S. Ignatii Epp. et Instructiones in Monum. Ignat.* ser. I, 1903-6; Biogr.: Ribadeneira, Neapol 1572; Genelli 1848; Nieuwenhoff, Amsterdam 1891; Gothein, 1895 protest.; Joly, Paryż, 1904).

X. H. P.

Ignacy (Mateusz Afanasiewicz Siemionow) prawosławny arcbp woroneżski i zadoński ur. w osadzie Pokszengi (powiat Pigieński) w r. 1791, † w 1850. Po skończeniu seminaryum w Archangielsku w r. 1811, był profesorem języka francuskiego, inspektorem w duchownej szkole, nauczycielem greckiego i francuskiego w seminaryum; od r. 1819 sekretarzem rosyjsk. komitetu towarzystwa biblijnego; brał udział w ułożeniu *Simsonii na Piatoknizje* (wyd. w r. 1823). W r. 1820 otrzymał postrzyżyny na zakonnika. W r. 1821 został z ihumenem wezwany do Petersburga na bakalarza języka greckiego w niższym oddziale akad. duch.; w tymże roku przyznano mu stopień magistra. W akademii I. był profesorem nauk teologicznych, bibliotekarzem i członkiem akademickiej konferencji. W r. 1822—archimandrytą. W r. 1823 został rektorem nowogrodzkiego duch. seminaryum, dla którego położył wielkie zasługi pod względem naukowym, pedagogicznym i administracyjnym. W r. 1828 został bpem z obowiązkiem pomagania bpowi nowogrodzkiemu, a następnie w tymże r. objął nowo-utworzoną stolicę bpią oloniecką. Przez 14 lat walczył z razkolnikami, budował cerkwie, troskał się o duchowne i doczesne dobro podwładnego duchowieństwa. W r. 1835 został arcbpem, od r. 1842—dońskim i nowocerkaskim, od r. 1847 woroneżskim. W r. 1848 wezwany do Petersburga, tu †. I. zostawił wiele dzieł: *Besedy o mnimom staroobriadstwie; Istina o Solowieckoj obitele; Słowa, besedy i rieczki; Primieczanja k czteniu i tolkowanu Swiasz. Pis; Istorja o raskołach w cerkwi rosijskoj*, i w. in. dotąd niedrukowanych. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encykł.* Petrog. 1904, t. V; Czistowicz, *Istorja spb. duch. akad.*).

X. J. N.

Ignacy od S. Jana Ewangelisty, kar-

melita bosy, rodem z Rusi, pisał około r. 1630 żywoty swoich współbraci polaków: Andrzeja à Jesu, Mikołaja à Jesu, Jakóba à Purificatione, Hieronima à S. Hyacintho, Wincentego à Stanisłao, Doroty à S. Maria, Krystyny, fundatorki Karmelitanek bosych w Polsce. Nadto opracował *Roczniki prowincji polskiej Karmelitów bosych*. Wydał także komentarze w języku polskim do listów Św. Teresy 1672 r. (Por. Ludwik Sobolewski, *Bibliotheca Carmelitana*, Aurelianii, 1752, 2 t. in fol.; Adam Jocher, *Obraz bibliografico-historyczny literatury i nauk w Polsce*, Wilno 1841, t. II, str. 73).

Ignacy od Jezusa, karmelita bosy z XVII w., wloch z pochodzenia, napisał po łacinie *Narratio originis rituum et errorum christianorum s. Joannis. Romae* 1652; *Grammatica linguae Persicae*. Tamże 1661. (Por. *Journal des Savants* 1696).

Ignacy od N. Maryi Panny Anielskiej, karmelita bosy z XVIII w., przełożony klasztoru w Milatynie, napisał *Zróđło żguota wiecznego* czyli Historia o początkach wsławienia się cudami i łaskami Ukrzyżowanego Pana Jezusa w obrazie swoim w Milatynie u O. O. Karmelitów Bosych. Lwów 1757, 8-a. (Por. Jocher, *Obraz bibl.-hist. lit.* Wilno, 8-a, t. III, str. 495).

Ignacy od N. Maryi Panny de Mercede, trynitarz polski z drugiej połowy XVIII w., był prowincjałem Trynitarzy polskich i litewskich. Jest autorem następujących dzieł: *Odpowiedź bezimiennemu autorowi książeczki w tytule „Co jest Papież” wydaney*, wierszem łacińskim przez J. Sz. drukowaną. Teraz polskim wierszem i t. d. Warszawa 1789, 4-o, str. 16; *Nauka o rozmyślaniu y rachunku sumnienia*. Wilno 1790, 8-a; *Zbiór praw papiezkich o klauzurze zakonnej*, o karach za jey przestępstwo i niewzruszoności tych praw i t. d. Lublin 1793, 8-a. Ź kazań wyszły z druku: *Sąd ostateczny z poprzedzających znaków z stawieniem się nań—ogłoszony w czterech kazaniach na Pokuciu w Farze Buczackiej R. 1759* i t. d. Warszawa 1769, 8-a; *Kazania na Misii w kościele Brzeskim Litewskim Zak. Kaznodzmiane itd.* Lwów 1764, 8-a. (Por.

Jocher, *Obraz bibliogr. hist. nauk i liter. w Polsce*. Wilno 1842, 8-o, t. II i III; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-a, t. II).

X. J. N.

Ignacy od św. Stanisława pijar ob. Zawadzki Rogala.

Ignacy metropolita syberyjski, syn Stefana, Rimskiej Korsakow, stolnik Aleksego Michałowicza, r. 1677 wstąpił do Monasteru Sołowieckiego, 1687 r. udał się do powiatów: Kostromskiego, Kineszemskiego dla nawracania odszczepieńców (raskolników). Napisał *Izwieszcija o uwieszczaniu raskolników* 1687 goda, i dwa listy, które zawierają wiele faktów, ważnych dla historii raskolników. Po nadto pisał żywoty mężów zasłużonych w kie prawosławnym, oraz przeciw lutrom i łacinnikom. W życiu kościelnem swoich czasów grał wybitną ale nieosobiową rolę i dla tego zamianowano go metropolitą syberyjskim. Na Syberię od r. 1692 aż do 1700 nawracał raskolników. Zakończył życie 1701 r. w Moskwie w klasztorze czudowskim. (Porów. J. Szlapkin, *Sv. Dimitrij Rostowski*, Petersburg, 1891; M. Abramow, *I. Korsakow*, w czasop. „Strannik,” 1862, t. IV).

X. S. G.

Ignacy, pisarz bizantyjski z IX w. I-y był dyakonem i kustoszem katedry konstpliskiej (*skeuophylax*), ok. 813 r. został metropolita nicejskim. Jako uczeń św. Tarazyusa patrarchy konstpliskiego († 860), I-y napisał żywot mistrza, drukowany po łacinie u Bolland., *Acta Sanctorum*, III, Febr. 572—590; po grecku u Migne P. G. t. XC VIII, 1485 g... Grecki oryginal dał też J. H. Heikel, *Ignatii Diaconi Vita Tarasii archiepiscopi Constantinopolitanigrace...*, Helsingfors, 1889. Nadto I-y napisał żywot patrarchy Nicefora († 829), drugiego swego mistrza. Żywot ten po łacinie wydrukowano u Bolland., *Acta Sanct. II. Martii*; 294..., po grecku Migne P. G. t. C. k. 41—160. Listy I-ego zaginęły. Poematy, które pisał, jak *In Adam seu Drama de lapsu primi hominis*, wydał F. Boissonade, *Anecd. gr.* 1829, I, 436—444; Migne P. G. t. CXVII, k. 1164—1174. (Por. Krambacher, *Geschichte der byzant. Litteratur*,

München 1897, wyd. 2, p. 73... 717...; Hurter, *Nomenclator theol. cath.*, Oeniponte; 1903, t. I, k. 721 i 741 adnot. 1; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 729). X. C. S.

Ignacy św., patryarcha konstpliski z IX w. Ur. ok. 799 r. w Konstplu. I-y był synem cesarza greckiego Michała I i Prokopii, córki cesarza Niceforusa. Na chrzcie św. otrzymał imię Nicetas. W 10-ym roku życia Nicetas otrzymał od dziadka urząd nowoutworzony Domestici Hicanatorum. W r. 813 Leon zw. Armeńczykiem zrzucił z tronu cesarza Michała I, sam objął władzę najwyższą, a synów Michała, otrzebiwszy, osadził w klasztorze. Nicetas w 14-ym roku życia został zakonnikiem i przyjął imię Ignacego. W zakonie wkrótce zjaśnił życiem bogobojnem i enotami wzorowego zakonnika. Z zamilowaniem czytywał Pismo św. i dzieła OO. Kla. To też został wybrany na starszego, czyli ihumena. Bp Bazyli z Paros wyścielił I-ego na kapłana. W czasie ówczesnych walk z obrazoburcami, I-y opiekował się i popierał wiernych synów Kościoła, niesłusznie prześladowanych. Długie lata pracował I-y na stanowisko zwierzchnika zakonnego, bo aż do 80 roku życia, gdy bowiem umarł w Konstplu patryarcha Metodyusz († 846), duchowieństwo i pobożna cesarzowa Teodora poparli wybór I-go na tę godność (4 lipca 846 r.), w liście, pełnym uznania dla I-go, prosząc papieża Leona IV o zatwierdzenie wyboru. W tym czasie w Konstplu przebywał Grzegorz Asbestas, arcybp syrukański (z Sycylii). I-y nie dopuścił go do uczestniczenia w konsekracji. Z tej, czy też innej przyczyny Grzegorz staje w opozycji przeciwko nowemu patryarsze. Znajduje Grzegorz zwolenników w bpach Piotrze z Miletu i Eulampusie z Apamei. Trzej ci wichrzyciele czernią I ego wobec kleru i ludu, sieją niepokój i wreszcie formalnie głoszą swe odstępstwo od łączności z I-ym. Świętooblity Patryarcha usilnie starał się ich pojednać z Klem, wreszcie wobec ich przerwotności trwałą, na synodzie w 854 r. odsądził Grzegorza od bpstwa. Grzegorz zaapelował do pża, I-y posłał też do Rzymu aktą całą sprawy. Pz by wydać wyrok, chciał poznać dobrze spra-

we, przez co decyzja ostateczna się prze ciągała, a tymczasem niechętna partya (zw. w historii „Sycylijską”) szukała sposobności, by I-ego usunąć od władzy. Do stronników parti schyzmatycznej Grzegorza dołączył się głośny w dziejach Focusz (ob. art. *Focusz*), wkrótce pozyskano dla parti patrycyusza Bardasa, wszechwładnego krewniaka ces. Michała III Opilicy. Gdy bowiem Bardas wiódł życie niemoralne i przez to dawał publiczne zgorszenie, św. I-y karił go i napominał, wreszcie w r. 857 odsunął Bardasa od komunii św. Bardas przyrzekł zemstę I-emu, użył swych wpływów, by I-go deponować ze stolicy patryarszej i wysłać na wygnanie na wyspę Terebinthus (857 r.). Tymczasem Bardas wpływa na duchowieństwo, by konsekrował Focuzsa na patryarchę (ob. art. *Focusz*), gdy zaś zwolennicy I-egostawali w opozycji, Focusz (857 r.) na synodzie ekskomunikuje patryarchę I ego i jego zwolenników. Bardas go popiera i bpi, stronicy I ego ponoszą ciężkie prześladowania, a sam I-y wiózł z miejsca na miejsce, bity, głodzony i poniewierany miał być w ten sposób doprowadzony do zrzeczenia się godności patryarchy. Stronnictwo schyzmatyczne chciało też podejściem i podarunkami zjednać Stolicę Ap. dla Focuzsa, lecz papież Mikołaj I stanął po stronie niesłusznie prześladowanego św. Ignacego. W 861 r. na nowo usiłowa no I-ego zmusić do zrzeczenia, lecz pomimo zniewagi I-y nie ustępował, na niesłuszne wyroki posiadał apelację do Rzymu przez zakonnika Theognostusa. W tym też czasie (861 r.) wybuchło trzęsienie ziemi. Zaczęto je uważać, jako karę Bożą. I-emu pozwolono wrócić do swego klasztoru. A po śmierci Michała III (867 r.), I-y odzyskał swą godność i uroczyście, radośnie witany wszedł do kościoła św. Zofii. Przywrócenie I-ego stało się skutkiem polityki cesarza Bazylego Macedończyka, następcy Michała III, który w ten sposób chciał pozyskać lud, tak iż nawet Focuzsa kazał zamknąć w klasztorze. Zwolennicy Focuzsa nie uspokojili się, krzyżczały, że I-y nieprawnie zajął stolicę, gdyż był przez Synod deponowany, więc musi być ró wnież przez Synod przywrócony i roszcza wali tym podobne nieuzasadnione za rzuty. Zwolennicy Focuzsa chcieli

znów zyskać dla siebie papieża, lecz po znało się na ich fałszych. Na soborze VIII powszechnym w Konstpolu IV (869—870 r.), odbytym pod przewodnic tewem legatów St. Ap. potępiono gwałty i usurpację Focuzsa, I-ego najzupełniej uniewinniono. Focusz w wihrze niach nie ustałał, wyzyskiwał każdą okoliczność, by podburzać kler i lud przeciwko pżowi (ob. art. *Focusz*, III). W sprawie Bulgarii I-y zasłużył na wyrzuty pża. Bulgarzy należeli do patryarchatu rzymskiego. I-y, ulegając zapewne cesarzowi Bazylemu, wyświęcił arcybpa dla Bulgarii. Legaci papiescy protestowali, zwłaszcza, gdy zaczęło się w Bulgarii prześladowanie miyonarzy łacińskich, pż Jan VII pod groźbą ekskomunikii, kazal I-emu unormować sprawy Bulgarskie. I-y listu pskiego się nie doczekał, † 877 r., pochowany z omoforium św. Jakuba, które otrzymał z Jerozolimy. Pamiątkę śmierci I ego, jako świętego obchodzi Kościół 23 października. Dzieje współczesne św. I emu podaje dobrze art. *Focusz* (ob.). — Źródła do dziejów patryarchy I-ego *Vita Ignati Nicetas'a Dawida u Mansi, Concil.*, XVI, 209...; Harduin, V, 119; Labbe, X, 774...; wyd. M. Rader'a w *Acta;ss. et oecum. conc. VIII*, Ingolst., 1614 *Acta Sanct.*, 23 oct., X, 167—205; Migne P. G. t. LV, 241—284; listy I-ego, pzy, bpów i pismo mnicha Theognostusa. Mansi, XVI, 295, 414, 426; Harduin, Labbe i t. d.—Bibliografia: Dr. Hugo Lämmner, *Papst Nicolaus I und die byzantynische Staatskirche seiner Zeit*, Berlin, 1857; Hefele, *Concilien gesch.*, 2 Aufl., IV, 229...; Hergenröther, *Photius Patriarch von Konstantinopel, sein Leben, seine Schriften und das griechische Schisma*, Regensburg, 1867, I, II; W. W. t. VI, k. 590—593; Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 778—779; Herzog - Hauck, *Realencyklop.*, t. IX, k. 56..; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 65—66).

X. C. S.

I gracy, patryarcha ruski, rodem grek, był biskupem cypryjskim, skąd musiał wyjechać przed Turkami i czas jakiś przepędził w Rzymie. R. 1593 przybył do Moskwy, gdzie 1603 r. został bpem rządzańskim. On to pierwszy powitał w

Tule r. 1605 Dymitra Samozwańca, jako cara i był z jego rozkazu mianowany patriarchą; lecz po zamordowaniu Dymitra I, pozbawiony godności, skazany został na zamknięcie w monasterze czudeckim. Za największą winę I-go uważano, że namaścił Marynę Mniszchownę nie ochrzciwszy jej pierwej według obrządku prawosławnego, że dopuścił ją do komunii i dał ślub z Dymitrem. W r. 1611 uwolniony przez bojarów z więzienia w monasterze, został znów uznany za patriarchę; ale nie czując się bezpiecznym w Moskwie, w kilka miesięcy potem udał się do Polski, osiadł w Wilnie w klasztorze unickim św. Trójcy i wkrótce przyjął unię. R. 1615 król Zygmunt ofiarował mu pałac witebskiej katedry. Opowieści z burzliwej epoki samozwańców są względem I-go bardzo stronicze i bez dostatecznych dowodów. (Por. Metropolita Makary, *Istorija ruskoj cerkwi*, t. X, str. 106—122 i 157; Nikonow. *letopis*. VIII, 71; *Russkaja istoricz. Biblioteka* t. XIII, str. 732, 937).

X. S. G.

Ignarra Mikołaj ks. zbieracz starożytności, ur. w Pietra Bianca, pod Neapolem w r. 1728, był kolejno profesorem greckiego języka, poezyi, Pisma św., dyrektorem drukarni królewskiej, nauczycielem księcia Franciszka de Bourbon i kanonikiem katedralnym w Neapolu. Nominowany na bpa Reggio, odmówił przez pokorę przyjęcia tej godności. † w r. 1808. Napisał m. i. ważne dzieło *De Fratribus Neapolitanis* (Neapol 1785), w którym dowodzi, że starożytne stowarzyszenia zw. *patriae* były związkami politycznymi u Greków, a nie, jak twierdzą niektórzy uczeni, bractwami religijnemi. (Por. Castaldi, *Vie d' Ignarra*; Feller, *Biogr univers.*; Glaire, *Dict.*).

Ignoranci ob. A g n o e c i.

Ignorantia (niewiadomość) jest to brak wiedzy, którą można posiadać. Rozróżniamy w teologii moralnej I-e: prawa (iuris) i faktu (facti). I-a prawa, jeżeli nie znamy prawa lub jego rozciągłości, np. nie wiemy, że w wigilię do święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panney jest post; I-a faktu, jeżeli nie znamy faktu lub okoliczności, np. nie wie-

my, że osoba, z którą chcemy zawrzeć związek małżeński jest naszą krewną.—Niewiadomość może być niepokonalna (invincibilis) lub pokonalna (vincibilis). Pierwsza ma miejsce wtedy, gdy najmniejsza wątpliwość nie przychodzi do głowy, że jesteśmy w niewiadomości zlego czynu, lub, gdy pomimo pilnego badania nie możemy przekonać się o prawdzie. Druga jest wtedy, gdy powątpiewamy o dobroci czynu, a jednak nie przedsięierzemy odpowiednich środków ku jej usunięciu. Jeżeli środki przedsiębrane były jakieś lecz ze względu na osobę powątpiewającego niedostateczne, wtedy I-a nazywa się *wątpliwą pokonalną*, jeżeli nie przedsiębrano żadnych lub prawie żadnych środków, wtedy I-a nazywa się *gruba* (supina); jeżeli zaś ktoś nie stara się o poznanie prawdy i wyjście ze stanu wątpliwości dla tego, że nie chce dowiedziec się o prawie, aby śnadź nie był obowiązany do jego wypełnienia, to taka I-a nazywa się *umyślna* (affectata).—Jeżeli I-a jest przyczyną działania złego, nazywa się *przyczynową* (consequens), np. ktoś nie chce wiedzieć, czy dzisiaj jest post, i dla tego je z mięsem; gdyby wiedział o poście, nie jadłby; jeżeli I-a nie jest przyczyną działania złego, może wtedy być: albo *uprzednią* (antecedens); istnieje ona przed czynem, np. jest ktoś w niepokonalnej niewiadomości o prawie, nie wypełnia prawa, nie można tego nazwać czynem etycznie złym; albo jest *współczesną* (concomitans) lecz nie wpływa na wykonanie samej czynności; np. ktoś wątpi czy dzisiaj jest post i jo z mięsem, lecz chociażby wiedział, że jest post, to teżby jadł. Tutaj nie I-a lecz dane usposobienia działającego jest przyczyną jego czynu. — I-a uprzednia czyli niepokonalna nie wpływa zupełnie na etyczność czynu, ponieważ tam może być mowa, o moralności działania, gdzie jest świadomość tego, co czynię. I-a współczesna nie stanowi o etyce czynu, ponieważ tutaj wchodzi w grę inny czynnik, a mianowicie skłonność działającego do wypełniania danego czynu wbrew prawu. I-a przyczynowa czyli pokonalna zmniejsza złość czynu, ponieważ ze strony działającego były przedsiębrane pewne środki ku usunięciu niewiadomości; to samo, chociaż w mniejszym stopniu można powiedzieć o I-i

grubej. I-a zaś umyślna zwiększa złość czynu, albowiem dla tego ktoś nie chce znać prawa, aby swobodnie grzeszyć.

X. H. P.

Ignorantyni ob. Bracia szkolni.

Ignoratio elenchi czyli *redargutio* jest to sofizmat polegający na *pozornej* sprzecznosci, np. Chrystus jest wieczny — Chrystus narodził się w czasie, a więc Chrystus jest wieczny i nie jest wieczny; albo jest to zmiana założenia podezas przebiegu dowodu, wskutek czego nie dowodzimy tego, co było pierwotnie założeniem. Błąd ten nazwano zgubieniem watku. (Arystoteles, *Analytica* t. II; M. Liberatore, *Institutiones philosophicae*, Prati 1881, t. I, p. 86).

IHS — podług niektórych oznacza słynne: „in hoc signo.“ Najpewniej jest to monogram Chrystusa IHS zamiast IHSVS, gdzie H jest wielką literą greckiego Η (eta). Podług *Encykli. Kośc.* X. Nowodworskiego (tom VIII, str. 33) IHS ma też oznaczać „Jesum habemus solum“ albo „Jesus hominum saluator.“ Pogląd ten zbiją ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii kościoła katolickiego*. (Warszawa, 1893, tom I, cz. I, str. 582) powołując się na *Revue de l'art chrétien* (1894 r., p. 139). Monogramu IHS używają jako znaku charakterystycznego OO. Jezuici. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiquités chrétiennes*, art. *Inscriptions*. n. X, lit. J; ks. A. Nowowiejski, dz. cyt., str. 552–553, 582; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 1).

X. C. S.

Ihumen (igumen, hegumen, humen, humēn) — przełożony nad zakonnikami w Kościele Wschodnim. Pochodzi od grec. ἵγεμαν — (dep. med. ἕγω) — zn. dowodzę, przoduję, stąd ἵγεμενος = przewodniczący w wymawianiu Reuchlinowskim igūmenos, stąd rossyjsk. — igumen, Ukr. — yhumen. — Ihumenia, (igumenia, hegumenia, ihumenica i t. p.) przełożona nad zakonnikami w Kościele Wschodnim (ksieni). (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 738; Karłowicz, Kryński i Niedzwiedzki, *Słownik języka Polskiego*, Warszawa, 1902, t. II, str. 26, 76).

Iken Konrad teolog i hebraista protestancki, ur. w Bremie w r. 1689, † w 1753, był profesorem teologii i pierwszym kaznodzieją u św. Stefana w Bremie. Został wilem wielu dzieł, z których znaczniejsze są: *Antiquitates hebraicae secundum triplicem Iudeorum statum, ecclesiasticum, politicum et oeconomicum*. Bremae 1730, 4-o; *Ultrajecti 1810, 8-o; Thesaurus novus theophilol.* dissertationum exegeticarum etc. Tamże 1735 i 1729, 8-o; *Tractatus talmudicus de cultu quotidiano Tempoli etc.* Tamże 1736, 4-o; *Harmonia historiae perpessionum Jesu Christi.* Tamże 1743, 4-o; *Dissertationes philologicae in diversa sacra Codicis utriusque instrumentalia loca.* Leydae 1749, 4-o; *De institutis et ceremoniis legis Mosaicae ante Mosen.* Bremae 1752, 4-o. (Por. Glaire, *Dictionary of Sciences*. 8-o, t. I).

Ikonia ob. *Iconium*.

Ikonografia, chijańska, (z greckiego), jest to nauka i opis sposobów uświeconych w Kle chijańskim tradycją przedstawiania, za pomocą sztuk plastycznych P. Boga i jego Świętych. Sama nauka właściwie zwie się *ikonologia*, ponieważ jednak, dla należytego zrozumienia potrzebny jest i opis (ikonografia), przeto obie te nazwy biorą się jedna za drugą.

I. Przedmiotem I-ią przedstawienia P. Boga i Świętych i wszystkiego co ma z tem łączność, stąd też dzielą się one na osobiste, historyczne i symboliczne, a) Co do osób: nie grdzi się np. przedstawiać Trójcy Przen. w postaci uwaczającej zasadniczym pojęciom wiary naszej. (Const. Bened. XIV *Solicitudini nostri* 1 Oct. 1745, n. 29 i nst.) np. w postaci trzygłowego człowieka lub podobnej, a natomiast sztuka chijańska wyobraża ją tak, jak poszczególne osoby zewnętrznie się ujawniały, a więc Boga Ojca, jak sędziwego, poważnego starca. (Dan. 7 9), Syna, jako człowieka w różnych epokach Jego widomego pobytu na ziemi, Ducha św. jako gołębice, w której to postaci objawił się przy chrzcie P. Jezusa i przy przemienieniu. Najśw. Maryę Pannę przedstawia się już to według Objaw. (12, 1–5), jako niepalaną stojącą na księżyku, otoczoną gwiazdami, lub jako matkę dziewicę z

lilią w ręku, w ogóle w postaci skromnej niewiasty z uwzględnieniem jej żywota i posłannictwa. Aniołowie bywają przedstawieni według ich urzędów i poselstw, ze skrzydłami u ramion i w lekkich szatach archaicznych. Sły Józef bywa wyobrażony jako mały poważny, zazwyczaj z laską, z której wykwiata lilja; nasi prarodzice już to w raju, już w postaci pokutników; patryarchowie i prorocy w długich szatach, ze zwojami papieru i szczególnymi emblematami, np. Melchizedech z kielichem wina i bochenkiem chleba; apostolowie zazwyczaj boso, w długich szatach, również ze szczególnimi oznakami i t. d. słowem wszystkie te przedstawienia osób muszą mieć charakter poważny, oraz uplastycznienie przystosowane do ich żywota, cudów, zasług, poświęceń, posłannictw i t. p. Za podstawę służyc powinny: Pismo św., odnośnie żywoty, wreszcie uświecona w Kle tradycya. b) Co do historyi: przedmiotem I i są czynny Boga i Jego wybranych opowiadane w ksiegach ss. Starego i Nowego testamenu: Należą też tutaj wypadki historyczne związane z cudowną działalnością Kła, a wreszcie szczegóły z żywotów Świętych pańskich. c) Co do symbolistyki: w zakres ten wchodzą, znamiona szczególne Świętych a także tajemnice wiary i cnuty. Symbole sąbrane już to z natury osób i ich otożnienia, już to z historyi, legend, a nawet z mitologii. Symbolami takimi są np. błogosławiać z pośród obłoków reka, jako symbol Boga Ojca, litery greckie α i ω, ryba, winna latorośl, Orfeusz, pasterz niosący baranka, jako symbol dla Chrystusa P., lew, wół, orzeł, anioł dla ewangelistów, gołębie i jagnięta, dziewica z kielichem i koroną dla Kła. Symbole tajemnic: np., trójkąt złączony dla Trójcy św.; stół z chlebem dla Najśw. Sakr.; paw dla nieśmiertelności; Feniks, Noe w arce dla zmartwychwstania i t. p. Dla cnót i grzechów symbolami m. i. są: kotwica dla nadziei, palma dla męczeństwa, niewiasta z wagą dla sprawiedliwości, wieprz dla porubstwa, syrena dla pokusy i t. p. Symbole te sięgające starożytności lub średniowiecza, dostarczają bogatych przedmiotów dla I-i.

2. Gdziekolwiek Kł posługiwał się sztuką już to w celach zdobniczych, już

dla uzewnetrzenia swoich prawd i posłannictwa, tam też dla I-i otwiera się szerokie pole. Począwszy od katakumb a skończywszy na wspaniałych bazylikach wszędzie kryją się istne skarby dla zrozumienia ducha i rozwoju Kła. Nie masz sprzętu klnego, naczynia, szaty, obrazu, kancyonału, miszalu, rytuału, i t. d., któryby nam nie mówił o sprawie Bożej i z którejby I. nie czerpała ofitą ręką.

3. Wobec wyżej wypowiedzanego, znaczenie I-i dla udowodnienia jedności tradycyjnej Kła, jest wiele doniosłe. Objasnia ona i opisuje nie tylko sam przedmiot, ale uwydatnia także źródło jego powstania, znaczenie historyczne, dogmatyczne lub moralne, a wreszcie motywy, jakimi się kierował twórca, ew. artysta, przy wykonaniu swego dzieła. Za pośrednictwem I-i najstarszytnejsze pomniki stają się świadectwami aktualnymi. Źródłami I-i jak wspomniano są przedewszystkiem Księgi święte i ich komentatorowie, dzieje Kła i żywoty SS. i znakomitych mężów klnych, liturgia, pisma OO Kła, począwszy od „Pastora“ Hermesa, aż do Izydora z Sewilli i Grzegorza W. Nie można też pominać innych źródeł literackich, nawet świeckich, w których również znalesć można bogaty materiał objaśniający lub potwierdzający. Literatura ikonograficznych dzieł zwiększa w ostatnich czasach wzbogaciła się znakomicie, aczkolwiek ma jeszcze przed sobą otwarte i szerokie pole. Na czele postawić należy wydane jeszcze w r. 1570, lecz dotąd posiadające wartość niespożytą dzieło Molanusa *Historia imaginum*. Z innych prac znakomitsze są: Helmsdörfer, *Christl. Kunst-Symbolik u. Ikonographie*. Frankf. n. M. 1839; Alt, *Heiligenbilder etc.*, Berlin 1845; Piper, *Über d. christl. Bilderkreis*, Berlin 1852; Mensel. *Christl. Symbolik*, Regensburg 1854; Wessel, *Ikonographie Gottes u. d. Heiligen*, Lipsk 1874; Otte, *Handbuch d. christl. Kunstarchaologie*, wyd. 5, Lipsk 1883; Kraus, *Die röm. Katakumben* (Roma Sotteranea) 2 wyd. Friburg 1879; Didron, *Iconographie chretienne, histoire de Dieu*, Paris 1843; Paris 1843; Tenze, *Manuel d'Iconographie chretienne*, Paris 1846; Guénabault, *Dictionnaire iconographique*, Paris 1843 i 1845; Jameson, *Sacra*

cred und Legendary art, London, 1848; Husenbeth, *Emblems of Saints*, London 1860.

Z polskich dzieł mamy: Grabowski, *Początek ikonografii naszej* w „Bibl. Warz.” 1857, I—IV; Łepkowski, *Ikonografia*. Tamże 1855, II—III i osob. odb.; Sokołowski, *O źródłach przedstawień relig. w malarst. w „Przyjac. szt. kośc.” Krak. 1883, lipiec; Ikonograficzne kwestye w „Spraw. hist. szt.” III, str. 145 i 156; IV, s. 109 i XXVII; Kraszewski J. I., *Ikonotheka* w „Teku wileń.” 1858, t. III; Sokołowski M., *Przedstaw. Trójcy w cerkiewach na Rusi*, w „Spraw. kom. szt. akad. um.” Kraków 1879, t. I; Brykczyński ks, *Podręcznik praktycz. ikonogr. chrześcijańs.* Warszawa 1894. (Ch.).*

Ikonoklaści ob. Obrązobory.

Ikonolatria cz. cześć oddawana obrązom ob. Obrązobory.

Ikonomachowie ob. Obrązobory.

Ikonostas. W kościołach obrządku greckiego I-m zwie się ściana, idąca od północnej części świątyni do południowej, przedzielająca ołtarz od pozostałości. W I-ie znajduje się troje drzwi, z których środkowe, zwane „wrotami królewskimi, (cesarskimi)“ dostępne tylko dla kapelanów. Na ścianie tej rozmieszczone są obrazy Chrystusa i Świętych, stad nazwa „ikonostas.“ Warunkiem koniecznym I-u jest obraz „Wieczerzy Pańskiej“ umieszczany bezpośrednio nad wrotami królewskimi. Ikonostas jako ściana całkowita jest pochodzenia późniejszego; początkowo stawiano niewielką przegrodę z drzwiami ażurowemi, by lud mógł widzieć sprawującego ofiarę kapłana. W tym też celu i dzisiaj „wrota królewskie“ najczęściej są ażurowe.

Ikos nazwa hymnu w Kle wschodnim. Treścią I-u jest tajemnica obchodzona w uroczystość lub żywot Świętego. Nazwa I. wywodzi się od miejsca, w którym pieśni te były pierwotnie śpiewane. Spiewano je we wspaniałych komnatach lub domach (*oīkos*), w których odprawiano nabożeństwo.

Ildefons od św. Alojzego (Frediani), karmelita, ur. w r. 1724 we Florencji, był doradcą arbp. członkiem wielu akademij; napisał: *Tractatus de legibus, de gratia, della Giustificatione della Limosina*. Florentiae 1770. Oprócz tego zaczął wydawać na duże rozmiary obliczone dzieło p. t. *Etruria sacra* triplici monumentorum codice etc. w 20 tomach, którego wyszedł tylko tom I. 1782.—I. † w r. 1792. Wydał też dzieła O. Jana a Jesu Maria, wzbogacone uczonemi uwagami. Tamże 1771, 3 vol, in vol. (Por. Hurter, *Nomenclator* t. III).

Ildefons św., arcybiskup toledański, ur. 607 w Toledo ze znakomitej rodziny. Kształcony początkowo przez stryja swego św. Eugeniusza, później przez św. Izydora, osiągnął prócz świętości życia wysoki stopień nauki. I. wstąpił do klasztoru Agli, na przedmieściu Toledo, i został opatem tegoż klasztoru. Po śmierci św. Eugeniusza, wybrany został 658 roku na arcbpa toledańskiego i zasiadał na stolicy arcybiskupiej przez lat 9. I. um. 23 stycznia 667 r., pochowany w kle św. Leokadyi. W czasie napadów Maurów relikwie I-a przeniesiono do Zamory i złożono w kle św. Piotra. Biografię I-a skreślił następca jego arcybiskup Julian. Wylicza w niej wiele dzieł napisanych przez św. I-a: 1) *Liber de illibata Virginitate B. V. contra infideles*, pko Jowinianowi, Helwidyzusowi i Żydom; wydali je M. Carranza, Valentiae 1556; Fr. Feuardentius, Parisiis 1576, Biblioth. PP. Colon. t. VII; 2) *Libri duo adnotationum de cognitione baptissim et de itinere deserti, quo pergitur post baptismum*; 3) *Libellus de viris illustribus*; zaczyna tu od Grzegorza W., mówi o Astorjuszowi i Montaniie bpach toledańskich, o Donatusie, Aurazjuszowi, Janie z Saragossy, Helladyuszowi z Toledo, Justusie, Izydorze z Sewilli, Nonnitusie z Gerundy, Konancjuszowi z Palencyi, Braulionie z Saragossy, Eugeniuszu I i II bpach toledańskich; 4) *Dwa listy do Kwirycyusza bpa Barcellony*. Pisma te znajdują się w *Patrologii* Migne'a t. 96 i w *SS. Patrum Toletanorum quotquot extant opera*, wyd. Franc. Lorenzana, Madryt 1782. I. słynnym

był muzykiem. W hiszpańsko-mozarabskiej liturgii, przypisują mu wiele Mszy. Na obrazach przedstawiają go jako bpa, a obok niego dziewczę, podająca mu szaty mszalne, ponieważ kiedyś w czasie modlitwy miał taką wizję. (Por. Bolland. Febr. III, 80, Mayansa, *Vida de S. Ildefonso*, Valent 1727; Mabillon, *Acta SS. ord. S. Ben.* saec. II p. 516; Bähr, *Gesch. d. röm. Liter.* I Suppl. § 71).

X. S. G.

Ilerda (nazwa grecka) miasto dziś zwane Lerida. Niegdyś I-a, słynne miasto w Hiszpanii Terraconensis, w diejach rzymskich często się wspomina. Od tego miasta b-stwo w Lerida nosi nazwę dioec. Ilerdensis v. Ilerdensis. Ob. art. *Lerida*. (Por. Schneider, *Ilerda*, Berlin, 1886; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 751; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, 1907, t. II, k. 70).

Hig Augustyn Maria ks., ur. w r. 1845 w Friedbergu, studya odbywał w r. 1856—64 w Monachium, w r. 1868 wyświęcony na kapłana, r. 1870 został prefektem bpiego seminaryum malego w Dillingen, wkrótce potem wstąpił do nowicjatu Kapucynów, w 1871 został profesorem i odtąd całą duszą oddał się na usługi zakonu; w r. 1873 został koadyutorem mistrza nowicjusów i poświęcił się wychowaniu kleryków-nowicjusów, z zapałem pracując nad urobiением ich serc w duchu prawdziwie zakonnym i do naśladowania św. Franciszka słowem i przykładem zachęcał. Słynął też jako wyborny kaznodzieja i mądry kierownik dusz oraz doświadczony dyrektor w prowadzeniu ćwiczeń duchownych dla kapelanów. W r. 1878 przeniósł się z powodu słabego zdrowia do Wircburga na spoczynek, w r. 1879 przybył du Altötting i † tamże w r. 1881. Napisał: *Tugendspiegel für Preister u. Ordensleute*. Altötting 1873—74, 2 tomy; wyd. 2-ie 1876; *Geist des hl. Franciskus Seraphicus*. Augsburg 1876; *St. Franciscus-Rosen*. Tamże 1876; w tych dwóch ostatnich dziełach wykazuje czyny, cnoty i usługi oddane Kłowi i społeczeństwu przez wielkich mężów z zakonu Kapucynów. (Por. Schäfler Dr., *Handlexikon der kath. Theologie*. Regensb. t. II, 8-o).

X. J. N.

Higer, nazwisko dwóch benedyktynow. 1) I. Prosper, niemiec z pochodzenia ur. w r. 1707, † w 1843, moralista, napisał *De restitutione fructuum; De poenitentiae sacramento valido et informi*. 1751, 7-o.—2) I. Wincenty, benedyktyn niemiecki w klasztorze św. Błażeja, magister nowicyuszów, † w r. 1808. Napisał wyborne dzieło historyczne: *Observationes in saecula christiana de disciplina et moribus Ecclesiae Catholicae*. Einsiedeln 1791. (Por. Bund, *Catalogus auctorum. Rothomagi* 1900, 7-o; Stang, *Historiographia ecclesiastica*. Friburgi 1897, 8-o, str. 198).

III—misye katolickie w chińskim Turkestanie na granicy rosyjskiej. Nazwę III bierze miejscowości misyjna od rzeki III, dopływu Bałkaszu, nosi też nazwę Kulidż a od miasta tej też nazwy. Już w 1883 r. założono tu misy, w 1888 r. oddzielono je od wikariatu aplskiego Kansu. W 1906 r. liczono 112 wiernych, 75 katachumenów, 4 misjonarzy, 3 stacyjne misyjne z kościołami i 1 szkołą. (Por. W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 755; Spillmann, *Durch Asien*, 2 wyd., 1898, t. II, 130—138...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. II, k. 70).

Hilc Łukasz, pisarz chorwacki, ur. 1817 r. w Orjewcu w Sławnonii, znany pod pseudonimem Slavolub Slavončević; studjował teologię w Zagrzebiu. Był plebanem wiejskim, potem kapelanem wojskowym, w końcu katechetą w szkole kadetów w Panczowie. Wydał cenny zbiór narodowych pieśni słowackich w Zagrzebiu 1844 r., po nadto *Narodni slavonsky običaji*, tamże 1846; *Baron Franjo Trenk i slavunski panduri*, 1845 i *Historische Skizze der k. k. Militär-Communität Pančova*, 1855.

Ilinski Iwan muzyk rosyjski twórca „Symfonii na Czetweroewangelie i Diejania,” uczył się w akademii moskiewskiej, był nauczycielem domowym księcia D. Kantemira i nauczycielem literatury u księcia Antyocha Kantemira. W r. 1725 została tłumaczem przy akademii nauk. † w r. 1737. Symfonia I-o dwukrotnie została wydana w Moskwie w r. 1783 i 1821 oraz w Petersburgu w r.

1761. Przypisują też I-u „Symfonię na Psalmy” wyd. przez Kantemira. I. napisał dziennik pod tyt. *Notationes quotidianae*, dotąd w rękopisie. Wreszcie przekłodził z łacińskiego utwór D. Kantemira *Kniga sistema ili sostojanie muhamedanskija religij*. 1722, część I i II, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encykł.* Petrograd 1904, 8-a, t. IV).

Ilinski Mikołaj duchowny prawosławny, magister teologii ur. w tulskiej gubernii w r. 1854 † w 1897. Kształcił się w tulskiej duchownej szkole, w seminaryum i w moskiewskiej duchownej akademii 1873–77. Był nauczycielem języka greckiego w taurydzkiem duch. seminaryum, a od r. 1881—profesorem homiletyki, liturgii i teologii pasterskiej. W r. 1879 został wyświecony i pracował przy różnych cerkwiach i instytucjach dobrotowych. I. zostawił prace piśmienne: *Syntagma Matwieja Włastarja*, Moskwa 1892; *Sobranie po alfawitnomu porjadku* wsiech przedmiotów... ili alfawitnaja syntagma Matwieja Włastarja. Simferopol 1892; *Oczerk sostojania duchowno-uczebnich zawедений w Rosii w tekuszczeniu stoletii*. 1880, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosłowsk. encyklopédia*. Petrograd 1904, 8-o, t. V, k. 868).

Illigen Krysztof Fryderyk, ur. 1786 r. w Chemnitz, profesor teologii luterańskiej i kanonik w Lipsku. 1844 r. założył towarzystwo historyczno-teologiczne i wydał czasopismo 1832 r. „Zeitschrift f. die histor. Theologie,” które upadło 1875 r. I. umarł 1844 r. Dzieła I-a: *Vita Laelii Socini*, Lipsiae 1814 i 26; *Werth der christ. Dogmengeschichte*. ib. 1817; *Die Verklärung des irdischen Lebens durch das Evangelium*, 1823; *Historia collegii philobiblici* 1836–40.

Illicinus Piotr, filolog klasyczny i prawnik, włosz, rodem z Sieny, gorliwy katolik, występujący ostro przeciw reformatorom, zwłaszcza aryanom. Wykładał język grecki w akademii krakowskiej. Pisał po łacinie wierszem i prozą. Po śmierci bpa krakowskiego Maciejowskiego wyjechał do Węgier, w r. 1552 został kanonikiem strygońskim o-

raz przełożonym szkoły w Pięciu Kościółach. Z powodu różnych nieprzyjemności musiał i Węgry opuścić; około r. 1558 umarł jako kanonik olomuniecki. Dzieła I-a: *Idyllicum P. Ill. jurisconsulti in laudem Sam. Cracoviensis Esiae antistitis; Epigramma in Sam. Maciejowski graecae litteraturae amantem maxime*. Pisał ody na cześć Bony, na pogrzeb Zygmunta Starego, na pochwałę Hozyusza, Jana Tarnowskiego. Po nadto: *Oratio de homine et disciplinis in qua et juvenes ad litterarum studia excitantur*, Cracoviae 1549, in 8-o; *Paraenesis ad Hungariae Regni proceres... de antiqua fide servanda; Ad Transilvanos, qui a catholica fide alienati ad Sabellium... et ad Arium degenerarunt Paraeneticon; Regula recte fidei dignoscendi; Sermones X in metropolitana Eisia Strigoniens. facti; Jureconsulti Carmina et praefationes aliquot wydał w Krakowie u wdowy Floryana Unglera. (Por. Estreicher, *Bibliografia polska*. t. XVIII, 559, 560; Jocher, *Obraz literatury i nauk w Polsce* t. I, str. 318; M. Wiszniewski, *Historya literatury*, t. VI, st. 183).*

X. S. G.

Ilsung Jakób ks. T. J., tyrolezyk, † w r. 1695, był profesorem teologii moralnej przez lat 9. Był probabilistą. Gruntowny znawca teologii ascetycznej nietylko był ascetą w teorii, ale przedewszystkiem w życiu; jaśniął cnotami mi i nauką i jak się o nim wyraża nekrolog akademicki „dignus non mori, nisi coelo fuisset dignissimus.” Był także wielkim erudytą w nauce prawa, i nowe utorował drogi dla nauki prawa publicznego dziełem swym: *Arbor scientiae boni et mali, sive theologia practica universa*. Dilingae 1693, in folio. Napisał też wiele rozpraw *de iustitia et jure*. (Por. Bund, *Catalogus auctorum. Rothomagi* 1900, 8-o).

Illuminaci I. Hiszpańscy (Alumbroadowie) ob. Kwiecizm.

II. Niemieccy, tajne stowarzyszenie, pokrewne wolnomularstwu, założone przez niejakiego Adama Weishaupta w Ingolstadzie. Weishaupt wychowaniec Jezuitów, zaraz po zniesieniu tego zakonu, w r. 1773, objął w Ingolstadzie katedrę prawa kanonicznego, którą przez

lat 90 zajmowali Jezuici. Odtąd, twierdzi Weishaupt, był on jakoby wystawiony na prześladowania dawnych swoich wychowańców. W rzeczy samej Jezuici nie mogli obojętnem okiem patrzyć na to, jak uczony, dążący do zniweczenia Chijanizmu, użwa katedry profesorskiej dla swoich przewrotnych celów. Nie było to więc prześladowanie, ale obrona prawdy chijańskiej. Ażeby zabezpieczyć się od swoich przeciwników, Weishaupt 1 maja 1776 r. założył związek „Perfektybilistów,” później dopiero wpadł na nazwę „Illuminatów,” zapożyczając jej od OO. Kla, którzy tem mianem oznaczali według Hebr. 6, 4, ochrzczonych. Tajemniczość stowarzyszenia odpowiadała celom Weishaupta, jak również nastrojowi współczesnych ludzi. Pierwotnie stowarzyszenie rozszerzyło się tylko na Bawarię. W r. 1779 zjedzano dla stowarzyszenia Ulrycha v. Hutten, który zarówno w organizacji, jak i w propagandzie nienaznacznie czynną odegrał rolę. Stowarzyszonych podzielono na trzy klasy: pierwsza nowicyuszów (Minewałów), druga przejściowa do szkockiego wolnomularstwa (ob.), posiadająca dwa stopnie *illuminatus major* i *illuminatus dirrigens*; wreszcie trzecia misteryów, posiada dwa oddziały małych (presbyter) i wielkich (princeps) misteryów. (Por. *Die neuesten Arbeiten des Spartakus* (Weishaupt) u. *Philo.* str. 1—200). Cel stowarzyszenia dla niższych stopni był tajemnicą, dopiero w wyższych stowarzyszeni mieli dowiedzieć się, ile zlego na ludzkość sprowadza religia i wszechwładza możnych. *Das Pfaffen u. Schurkenregiment* i jak za pośrednictwem szkół mądrości z tej niedoli wyzwolić się można. Weishaupt obalał wszystkie zasadnicze wierzenia chijańskie, lub tłumaczył je na swój sposób, tak że mógł śmiało powiedzieć, iż „Chijanizm taki, jak ja go wykładam, każdy bez wstydu (sic!) może wyznawać.” On też bez osłonek głosił zasadę: że cel uświęcia środków. Nie ulega wątpliwości, że I-i szerzyli na około wielkie zniszczenie, zagarniając powoli katedry w Ingolstadzie, wdzierając się do szkół a nawet pociągając sporo duchownych znęconych potężną protekcją, jaką oni przy rozległych stosunkach chętnie udzielali. I-ci oddawali się przytem bezwsty-

dnemu wyuzdaniu. Na wielu z nich zacieżyły potworne zbrodnie. Sam Weishaupt nie wahał się przez spędzenie płodu, usunąć ślady kazirodczego stosunku ze swoją bratową. Wnet też wynikły między nimi nieznaski; niektórzy członkowie odwracali się od nich ze wstrem i ujawnili całą othłań bezwstydu i potworności w jakich ugrzęzło stowarzyszenie. Doszło do tego że po błażliwy rząd bawarski coraz ostrzejszymi dekretami z r. 1784, oraz z d. 2 marca i 16 sierpnia 1785, stowarzyszenie zamknął. Cios śmiertelny otrzymał I-i przez ogłoszenie znalezionych w Landshutie d. 11 paźdz. 1786 oryginalnych dokumentów. Weishaupt już w r. 1785 zbiegł i znalazł przytułek u Ernesta II, księcia gotajskiego. Usiłano jeszcze tu i ówdzie stowarzyszenie wskrzesić, choć w zmienionej formie; więc uczynił to profesor i pastor protestancki Karol Bahrdt (ob.), lecz jego „związek dwudziestu dwóch” zmusił wnet złać się z wolnomularstwem. Ze strony katolickiej Filip Brunner, proboszcz z Tiffenbach, który u I-ów nosił nazwę „Picus Mirandalanus,” powiązał ok. r. 1786 zamiar założenia dla katolickich Niemiec specjalnej akademii celem „powstrzymania prądu barbarzyństwa.” Popierali go w tem Illuminaci, m. i. v. Dalberg, koadjutor arba mogunckiego i dwaj ex-kapucyni, oraz kilku innych duchownych. Związek ten wnet upadł prześcignięty przez hasła rewolucji francuskiej. (Por. Kloss, *Bibliographie der Fraumarerei u. d. mit ihr in Verbindung gesetzten geheimen Geselsch.* Frankfurt 1844; Nerval, *Des illuminées*, Paris; Brück *Die rationalistischen Bestrebungen im kathol. Deutschl.* W. W. VI, k. 603 i nst.).

(Ch.).

Illustris (illustrissimus) według ustawy Dyoklecjana i Konstantyna w rangach dworskich był to tytuł najwyższych dostojników państwa, od czasów Karola W. tytuł książąt, hrabiów i bpów. Uczeni tak się wzajemnie tytułowali zwykle w stopniu najwyższym illustrissimus. Później tytuł ten przeszedł na dostojników Kościoła, wyżawszy bpów, którzy tytułowali się excellentissimus.

Illyria dawna część ces. Rzymskiego na wschodnim wybrzeżu Adryatyku.

Za czasów od Augusta do Trajana t. j. do r. 117 po Chr. rozumiano przez I. Noricum, Panonię, Moezyę, Illyrię, Macedonię, Trację, Grecyę bez Peleponezu. Do każdej z tych prowincji dodawano miano Illyris. Cała prowincja rozpadała się na trzy główne części: I. *Illyris barbara v. romana*: obejmowała dzis. Dalmację, wybrzeże morskie, część pogranicza wojskowego, zachodnią część Kroacyi i północną Albanii. Tę prowincję dzielono na trzy okręgi: Japydia, Liburnia i Dalmację.—II. *Illyris graeca* obejmowała pas ziemi, który Filip, ojciec Aleksandra W. wcielił do Macedonii, a który dotyczał na Wschód Macedonii i jeziora Lychnitis, na południe Epiru i góry ceraunickie i później nazwany był *Epirus nova*. III. Wyspy iliryjskie, dzisiejsze jońskie i dalmatyńskie.—Za Hadryana (117—138) przy nowym podziale cała I. rozpadła się na 17 prowincji. Kiedy Konstantyn W. całe państwo podzielił na cztery prefektury, każdą pod rzadem praefectus praetorio, a mianowicie na Oriens, Illyricum, Italia i Gallia, Tracja dostała się do prefektury Oriens, która według Zosyma obejmowała Krete, Grecję i pobliskie wyspy, obydwa Epiry, Illyrię, Dacyę, Trybalię, Panonię, wyższą Moezę. Weszła ona w skład prefektury Zachodu. Praefectus praetorio miał swoją siedzibę w Syrmium, które było stolicą I. Przy podziale państwa między Teodozuszem I a Gracjanem, pierwszy przejął wschodnie prowincje I., które znów stanowiły osobną prefekturę i rozpatrywały się na dwie diecezy cywilne: Macedonia na południu i Dacyę na północy. Diecezy Macedonia obejmowała następujące prowincje: Macedonia prima, Kreta, Tessalia, Epirus vetus, Epirus nova, Macedonia salutaris. W skład diecezyi Dacyi wchodziły: Dacia mediterranea (stol. Sardica dzis. Sofia), Dacia ripensis (stol. Ratiana dzis. Arzer Palenka), Moeza superior (dzis. Serbia), Dardania (stol. Scupi dzis. Uskup), Praevalis (stolica Scodra dzis. Skutari), wreszcie część Macedonii. Reszta zachodniej I. pozostała przy prefekturze Italia i stanowiła w niej osobną diecezyę z prowincjami: Panonia I i II (dzis. Węgry), Noricum ripense (dzis. Dolna i górska Austria), Noricum mediterraneum (dzis. Karyntia

i Styria), Valeria ripensis (wzdłuż Dunaju), Savia (między Dunajem i Sawą), Dalmację.

Nie ulega wątpliwości, że ś. Paweł z Macedonii przybył do I. i tam opowiadał ewangelię, do północnej zaś części Dalmacji wysłał ucznia swego Tytusa. Pozyskana dla Chijaństwa część I. od początku pod względem klimatu zależała od bpa rzymskiego, jako patryarchy Zachodu. Ten stan rzeczy pozostał i po podziale I. Już w r. 375 odbył się wielki synod iliryjski, na którym potępiono naukę pneumatomachów. Syrmium, pierwotna stolica I., którego bp. Ireneusz w r. 304 † śmiercią męczeńską, było metropolią dla zachodniej części I., inne części podlegały metropoliom Akwileja i Salona. Wielkość bpstw wraz z Syrmium skutkiem napadów Hunnów, Awarów, Longobardów i Słowian uległa zupełnemu zniszczeniu i dopiero w r. 771 utworzono obok Solonospalato prowincję klną Dioclea, do której przyłączone zostało bpstwo dawnej prowincji. Wreszcie organizacyja reszty I. zachodniej nastąpiła za Adryana II (867—872), który św. Metodyusza mianował arbpem Panonii. Pewnym jest, że wszystkie te diecezye podlegały patryarsze zachodniemu. Trudniej przedstawia się sprawa wschodniej I. W r. 350 bpi tamtejsi byli zaliczani do zachodnich. Z powodu znacznego oddalenia od Rzymu pż metropolitom tamtejszym odstąpili część swojej jurysdykcji i podnieśli ich do godności wikariuszów aplskich. Po podziale I. za Teodozusza patryarchowie knstplscy rozpoczęli usiłowania zmierzające do poyskania wpływu we wschodniej I. Za Bonifacego I patryarcha knstplscy zwołały synod bpów wschodniej I., przeciwko czemu pż wystąpił, tak dalece udowodnionszyszy swoje prawa, że ces. Teodozusz II wydany w tym wzgledzie edykt zmuszony był cofnąć. Celestyn I, Sykstus III i Leou I nie przestawali nawoływać bpów iliryjskich do posłuszeństwa patryarsze zachodniemu. Władze, jakie otrzymywali tamtejsi wikariusze aplscy polegały przeważnie na tem, że mogli wyświetcać metropolitów, a ci bpów za pozwoleniem wikariuszów. Mogli też zwolnywać synody iliryjskie, z obowiązkiem zdawania z nich sprawy Rzymowi. Wreszcie posiadałi pewną

jurysdykcję dyscyplinarną i appellacyjną. Lecz i te atrybucye, w miarę powstających schyzm i herezji bywały przez pży ograniczane. Na synodzie rzymiskim zwołanym przez Bonifacego II jeden z bpów illyryjskich zaznaczył wyraźnie, że pż. słusznie przyznaje sobie prymat nad wszystkimi kłami świata, a szczególnie posiada prawo nad kłami illyryjskimi, jak to stwierdzają najstarsze dokumenty. (Hefele II 744—746). Pż Wigiliusz (537—555) zgodził się ostatecznie na utworzenie dwóch wikaryiatów apolskich w Tessalonice dla mówiących po łacinie i w Justinianopolis dla mówiących po grecku. Nie mniej odtąd wpływ Bizancym na bpów illyryjskich staje się coraz silniejszym. Oświadczają się oni za *tria capitula*, biorą udział w synodach zwolnywanych przez patryarchów konstpolskich, a nawet w Trulańskim (592). Upominał ich za to surowo Grzegorz W. Pomimo to jurysdykcja Rzymu nad I. była zachowywana aż do ces. Leona III. Cesarz ten równie jak Kalabryę i Sycylię, tak i wschodnią część I. gwałtem oderwał od patryarchatu zachodniego a przyłączył do wschodniego (730). Wkrótce też została I. wciagnięta do schyzmy, a aczkolwiek po ustanowieniu cesarstwa łacińskiego w Knstpolu, wskrzeszony został i łaciński egzarchat w Tessalonice; trwał on jednak b. krótko. O dalszych losach I. ob. artykuły Archida, Bulgaria, Dalmacya, Węgry. (Por. Farlati et Caleti, *Illyr. sacra* vol. I—VIII, Venet. 1751; Quien, *Oriens christ.*; A. Octaviani, *De veteribus finibus rom. Patriarch.* Neapol. 1828; Wiltsch, *Kirchl. Geographie u. Statistik* I, 72 i nst., 119, 402, 431 i nst. (Ch.).

Ilmińskij Mikołaj, oryentalista rosyjski, ur. 23 kwietnia 1822 r., syn Jana, protojereja penzeńskiego, kształcił się w akademii duchownej w Kazaniu, nauczył się języka tatarskiego, był członkiem komisji ustanowionej do rewizji tatarskiego przekładu N. Testamentu, w r. 1850 wysłany do Petersburga do rewizji tatarskich przekładów ksiąg liturgicznych. Następnie udał się do Damaszku, Konstantynopola i Kairu celem nauczenia się jęz. perskiego, tureckiego i arabskiego. W r. 1854 wykładał jęz.

arabski i turecki w nowootworzonym oddziale przeciw. muzułmańskim, przy akademii w Kazaniu. W r 1859 udał się do Orenburga, spisywał kirgiske podania i pieśni literatury ludowej. Po dwóch latach został profesorem języka tatarskiego w uniwersytecie kazańskim. Od r. 1867—75 redagował „*Izwestija i Zapiski*” uniwersytetu kazańskiego. W r. 1872 został dyrektorem seminaryum nauczycielskiego dla obcych narodowości. Dla Tatarów chrześcijan wydał: *Elementarze rosyjskie*. 1862, przekłady wyjątków z biblij; po arabsku *Kitâb-Birkî li* — wykład zasad religii mahometanńskiej; *Baber-Name* — podręcznik do nauki języka dżagatajskiego, Kazań 1859; *Istorija prorokow Rabguzy* na dżagatajskim naręci, ib. 1859; *Materiały kizuczeniu kirgizskago na reczja*, 1862; *O perewidie christijanskich knig* na tatarskiej jazyk, 1875 *O cerkownom bogosłużenii* na inorodzesczych językach, 1883; *Materiały dla istorii prosweszczenija Tatar*, 1887; *Rozmyszlenije o sravnitelnom do stoinstwie wtoñszenii jazyka raznovremennych redakcji cerkowno-sławiańskiego pe-revoda Psalteryi i Evangelija*, 1882; *Svojatoje Evangelije Gospoda J. Christa*, 1889; i wiele innych rozpraw o potrzebie znajomości języka cerkiewno-słowiańskiego. Pracował także w komisji kazańskiej ustanowionej do przekładów książek przy bractwie św. Gurjusza. Umarł 27 grudnia 1891 r. (Por. Brockhaus, *Enciklop. Słовар*). X. S. G.

Inickij Wasyl, pisarz małoruski ur. 1823 w Podpieczarach pod Stanisławowem, studiował filozofię i teologię we Lwowie, gdzie 1848 r. przyjął święcenia. Był katechetą w Stanisławowie i nauczycielem gimnazjalnym w Stanisławowie, dyrektorem gimnazjum w Tarnopolu a potem dyrektorem russkiego gimnazjum akademickiego we Lwowie i kanonikiem metropolitalnym lwowskim. Umarł 1895 r. Pisał artykuły geograficzne, historyczne, estetyczne, pedagogiczne i książki popularne. Dzieła jego: *Obrazki z życia Roman Dula*; *Sudiena*; *Starodawnij Zwenihorod*; *Terebowla*, Lwów 1862; *Perehled južno-ruskoj istorii*, 1875. W r. 1848 zasiadł w Soborze russkich uczonych i

należał do centralnego komitetu Proświty i był prezesem russińskiego towarzystwa pedagogicznego.

Iłłowski Stanisław (Ilovius) w XVI, filolog polski i prawnik, rodem z Mązowsza, kształcił się w Padwie i w Bolonii, gdzie 1575 r. otrzymał stopień doktora, obroniwszy rozprawę: *de laudibus jurisprudentiae*. Jako student dał się poznać, tłumacząc na łacinę stylistyczne rozprawy Dyonizusza z Hałikarnasu, *Nonnulla opuscula... nunc primum latinitate donata*, Parisis 1556; Demetryusza Falerejskiego *De elocutione liber... annotationibus illustratus*, Basileae 1557; Św. Bazyego: *De moribus orationes XXIII*, Venetiis 1564. Tłumaczenia te niejednokrotnie były przedrukowane. Do przekładu Demetryusza dołączył I. rozprawę o historyi. I. zostawał w stosunkach ze znakomitym filologiem francuskim Robertem Stefanem. I. był kanonikiem płockim, ale większą część życia przepełdził za granicą; żył w przyjaźni z Goslickim i miał opiekunów w arcybiskupach Przerębskim, Mikołaju Radziwiłlu, Uchańskim, a potem w Myszkowskim.

X. S. G.

Imbert-Gourbeyre A. dr., współczesny, dawny profesor szkoły medycznej w Clermont—Ferrand. Napisał m. i. *La Stigmatisation, l'extase divine et les miracles de Lourdes. Réponse aux libres penseurs*. Clermont-Ferrand, Bellot, 1895, 8-o, 2 vol.; *L'Hypnotisme et la stigmatisation*. Paris 1899, Bloud, 16-a.

Imbonati Karol Józef od św. Benedykta Dom, zakonnik ze Zgrom. Feuliaatów, ur. w Medyolanie, † po r. 1696, był profesorem hebrajskiego i teologii w Rzymie. Napisał m. i. *Bibliotheca magna rabbinica de scriptoribus et scriptis rabbinicis etc.* Romae 1693, in fol; jest to IV tom Biblioteki, "która Bartolocci niedokończoną zostawił, a którą I. uczeń tego dokonał i ogłosił drukiem; *Bibliotheca latino-nebraica*, sive de scriptoribus latinis, qui... contra Judaeos, vel de re hebraica utcumque scripsero etc. Tamże 1604—1696, 2 vol. in fol, jest to dalszy ciąg dzieła poprzedniego; *Traité des mesures et des monnaies des Hébreux*. 1662; *Chro-*

nique sacrée. 1694, in fol; *Journal de Trévoux*. 1717; przypisują mu też: *Chronicon tragicum, sive de eventibus tragicis principum*. Romae 1696, in 4-o; wreszcie dłuża i uczona *Rozprawa*, w której, opierając się na rozmowaniach i wywodach samych Żydów, okazuje jasno, że Messjasz już przyszedł. (Por. *Journ des Savants*. 1665, str. 277; Feller, *Biogr. univers.*; Richard et Giraud, *Bibliothèque*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I.).

X. J. N.

Imelda blog. dziewczyna, ur. w Bolonii w r. 1322 ze znakomitej rodziny Lambertinich. Od dzieciństwa okazywała niezwykłą poboźność i już w 10 roku życia wstąpiła do Dominikanek przy klasztorze św. Magdaleny, aby przyzwyczaić się do praktyk zakonnych, zanim dojdzie do wieku wymaganego do złożenia profesji zakonnej. I. była zbudowaniem dla całego klasztoru swą poboźnością i ścisłem zachowaniem reguły. Szczególniej jednak odznaczała się żywą wiarą i nabożeństwem do Najśw. Sakramentu; słuchając Mszy św. wylewala łzy, bolejąc że dla wczesnego wieku nie mogła komunikować jak siostry. Zbawiciel widział to gorące pragnienie jej serca i cudem okazał, jak godna była ta służebnica Pańska przyjąć Chleb Aniołów. Gdy pewnego dnia kapelan zgromadzenia udzielał siostrom Komunię św., jedna hostya zawisła w powietrzu nad Imeldą i trwała w tym stanie tak długo, dopóki kapelan, zdumiony tym cudem, nie złożył jej na patenie i nie podał I. Święta dziewczęzka z radością przyjawszy Pana Utajonego w aktach miłości, na temże miejscu gdzie kleczyła, umarła w r. 1333 mając lat zaledwie 13. W r. 1826 pż Leon XII pozwolił zakonowi Dominikanów obchodzić święto bl. I. 12 maja i 16 września. Relikwie bl. przechowują się w Bolonii. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris 1850, 4-o, t. I, k. 1414—15).

X. J. N.

Imhof O. Maximus, augustianin, sławny matematyk ur. 1758 r. w Reisbach w Bawarii, uczył czasowo w klasztorze teologii i filozofii. Po napisaniu znakomitego dzieła *Theoria electricitatis* 1790 r., został członkiem bawarskiej akademii umiejętności oraz profesorem

fizyki i matematyki w Monachium, które to przedmioty wykładał także następcy tronu, późn. królowi Ludwikowi I. Po sekularyzacji otrzymał godność kanonika kolegiaty Monachijskiej. † 1817 r. Oprócz wymienionego dzieła napisał jeszcze: *Positiones logicae, metaphysicae et mathematicae* 1788 r.; *Principia prima de veritate religionis Christianorum etc.* 1791; *Epitome institutionum physices et mateos apli-catae.* 1792. (Por. W. W. t. VI, kol. 616). (Ch.).

Imię (chrześcijańskie), dla oznaczenia osób znajduje się w aktach męczenników, oraz w napisach i na pomnikach od pierwszych chwil Chijaństwa. Zapożyczano je zazwyczaj ze Starego i Nowego Test., a także od cnót, świat i nastrojów duszy. Często też zachowywali chijanie imiona pogańskie. Niejednokrotnie wobec sądów pogańskich nie wymieniali swoich imion a zwali się po prostu chijanami, wyznawcami Chrystusa. Podwójne imiona na pomnikach świadczą, że obok imion przy urodzeniu nadawano drugie, przy chrzcie lub przy innej okoliczności. Dorośli po nawróceniu często zmieniały swoje imiona, co poświadczają Baroniusz do r. 59. Katedrzeni podawali swoje imiona na początku W. Postu, dla wpisania ich do ksiąg kłynych, przez co też nabywali praw przysługujących chijanom. Imię przyjęte przy katedrzenacie zachowywano przy i po chrzcie, jako symbol wyzwolenia się w Chrystusie. Przez to stawano się członkiem rodziny chijańskiej. To też i rytuał Rzymski (2, cap. 1, § 54) mówi „*Iis qui baptisantur, tamquam Dei filii in Christo regenerandis et in ejus militiam adscribendis, nomen imponitur.*” W miarę rozwoju życia chijańskiego zaczęto nadawać i przybierać imiona Męczenników i Świętych, gdyż według nauki Kla imię winno stawić przed oczy enoty Świętego i zapewniać jego szczególny patronat i pośrednictwo. (Rit. Rom. I. r. i Catech. Rom. 2, 2, 52). Kanon prawdopodobnie nicejski a także ś. Jan Chryzostom (Hom. in Genes.) zachęca rodziców do nadawania dzieciom imion nie swoich a Świętych. Nie mniej jednak, zwłaszcza we Włoszech, nawet w czasach nowszych nadawano imiona pogańskie: tak np.

pł Leon XII zwał się Hanibal della Genga, a Pius VII Herkules Consalvi. Imiona Jezus nie nadawano, wyjawyszy Syryjczyków, którzy wszakże zawsze je łączyli np. Ebedjesu. We Francji Duch św. zdarzał się jako imię np. Esprit Fléchier (Hefele, *Beitr. d. Kirchengesch.* II, str. 294). W Hiszpanii przybierano święta maryjne jako imiona np. Mercedes, Conception, Nives. Zwyczaj nadawania kilku imion poczyna się w Niemczech w XIV w. Heretycy od XVI w. szczególnie lubowali się w imionach starotestamentowych, wszakże synod w Doornik 1574 tego rodzaju praktykę potopił.

Przy bierzmowaniu nadawane bywa osobne imię, często zapożyczone od kmo-trów bierzmowania, częściej jednak dowolne. Imię to w praktyce ma charakter pamiątkowy, chociaż i w tym wypadku Kł. uważa je jako symbol przykładu stałości w wierze. A ponieważ przy wstępowaniu do zakonu zrywa się ze światem i dotychczasowym żywotem a rozpoczyna nowy, nadawane jest imię, które odtąd zakonnik lub zakonnica wyłącznie noszą z pominieciem nazwiska rodzinnego. Od czasu Sergiusza II (844 r.) a prawdopodobniej od Jana XII (946 r.) nowoobrany pł przybiera imię pod którym panuje. Imię to ogłasza kril dyakon. Imieniem tym podpisuje pł wszystkie dokumenta. Żaden z pły nie przyjął imienia Piotra, istnieje zaś legenda, że za Piotra II nastąpi koñec świata.

Kły i kaplice erygowane bywają często pod wezwaniem imienia Świętego, które stanowi odtąd titulum albo patronum ecclesiae. Dzień tego świętego stanowi dla danego kla *festum duplex I-mae classis.* Od w. X nadawane bywają imiona Świętych dzwonom, wprawdzie nie zaleca tego wyraźnie rytuał, a zaleca aby namaszczanie dzwonu odbywało się pod wezwaniem Trójcy św. *in honorem sancti N.*

(Ch.).

Imienia Jezus bractwo ob. Bractwa 4.

Imienia Jezus stowarzyszenia religijne. I. Męskie. 1. Kongregacja I—mienia Jezus na Antyllach, zreformowa-

na gałąź zakonu Dominikańskiego, posiadała 1849 r. klasztor i 20 parafii. 2. Zakon rycerski także Serafim zw., założony przez królów Szwecji i Norwegii dla obrony Ziemi świętej. Przestał istnieć skutkiem reformacyi. II. Żeńskie stowarzyszenia tej nazwy istniały w następnych dyecezyach Francji. 1. Besançon, pielegniarki chorych, posiadały 14 domów i 60 sióstr. 2. Marsylia. Dom wychowawczy dla dziewcząt, założ. 1852 na podstawie reguły ś. Augustyna. 3. Paryż. Dom i 33 siostry dla wychowywania dziewcząt i pielegnowania chorych. 4. Rodez. Stowarzyszenie w Saint-Redegonde, z 11 filiami i 31 siostrami dla wychowywania dziewcząt i pielegnowania chorych; założ. w poczatku XIX w. 5. Tuluz. Kongregacyje z domem macierzym i 120 siostrami, założ. r. 1827 dla wychowywania i nauczania dziewcząt. 6. Walencja. Kongregacyja założ. 1815 r. z domem macierzym w Lorio z 125 siostrami dla nauczania dziewcząt i pielegnowania chorych, zwłaszcza na wsiach. Wszystkie te kongregacyje drakońskiem prawem z r. 1905 zostały zniszczone. (Por. Hélyot, *Diction. des ordres religieux etc.* Paris 1847—1852; Keller, *Les Congregations religieuses en France*, Paris 1880).

(Ch.).

Imienia Jezus święto obchodzi Kościół w niedzielę II po Trzech Królestach według rytu zdwojonego II klasy. Stąd dnia tego o niedzieli odmawia się tylko komemoracja z dziewiątą lekcją w jutrzni i ostatnia ewangelia we mszy. D. 29 listop. 1721 r. Pz Inocenty XIII postanowił, aby święto Imienia Jezus, do owego czasu obchodzone u Franciszkanów za aprobatą Klemensa VII, nadal w całym K萊cińskim w drugą niedzielę po Trzech Królestach obchodzone było. Ś. K. Obrz. d. 18 list. 1722 r. dodała objaśnienie, że gdzie przedtem obchodzono uroczystość Imienia Jezus d. 14 stycznia, nadal mają obchodzić razem z powszecznym Klem, chyba że osobny przywilej zechać uzyskać. Gdy w II niedzielę po Trzech Królestach przypada Siedemdziesiątnica, święto Imienia Jezus przenosi się na d. 28 stycznia, jako na dzień właściwy. Gdy jest inny powód przeniesienia, należy zastosować

ogólne reguły. (Ś. K. Obrz. d. 22 maja 1841). W przeniesionem oficjuum Imienia Jezus opuszcza się Alleluja, w jutrzni dodaje się dziewiąta lekcja o św. Agnieszce, a w laudesach—komemoracja. Gdzie jest zwyczaj w II niedzieli po Trzech Królestach poświęcania kartek z Imieniem Jezus, dopełnia się tego obrzędu po ukończeniu Mszy św. według ogólnej formuły poświęcenia. (Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, Lovanii 1903, t. 3 n. 85).

X. S. G.

Imienia Najśw. P. Maryi święto w niedzielę po 8 września, rytu zdwojonego większego, ustanowione przez Innocentego XI na pamiątkę odniesionego zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem 1683 r. W oficjum i mszy tej uroczystości przepisanej w brewiarzu i mszale między 8 i 9 września nie mówi się komemoracji oktawy Narodzenia Najśw. Panny (Ś. K. Obrz. 23 września 1684). Gdy wypadnie ta uroczystość w okkurrencji z dniem oktawy Narodzenia Najśw. Panny, oficjum odmawiać się będzie o Imieniu Najśw. Panny, bez komemoracji oktawy (Św. Kongreg. Obrz. d. 23 września 1684). Gdy zaś dla okkurrencji zostanie przeniesiona na inny dzień, 9-ta lekcja w razie potrzeby odczytuje z officium Matki Boskiej z odpowiedniego miesiąca (Ś. K. Obrz. d. 24 marca 1851 r.). Zakończenie Hymnów w oficjum jest: *Jesu, Tibi sit. We* Mszy odmawia się Credo i w preface „*Et Te in festivitate.*“ (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, Lovanii, 1903, t. 2, n. 266 resp. 3; n. 308; t. 3, n. 106).

X. S. G.

Imiona Boga. Bóg jako Istota Najwyższa, Nieskończona jest dla nas niepojętym. Mamy liczne imiona Boga zarówno w Piśmie św., jak u OO. Kla w użyciu codziennem, ale one wcale pełni Istoty Bożej nam nie przedstawiają, wyrażają tylko ten lub inny objaw doskonałości Bożych w stosunku do człowieka. Ta różnorodność imion Bożych w P. ś. dość jest znaczna: El, Elohim lub Hael, Haelohim, Elelion, Elroi, El Szaddai, Jehowa lub Jahwe, Adonai, Adonai Elohim, Adonai Jehowa, Jehowa Szabaot. Z tego powodu M. Jules Soutry dowodzi, że Żydzi byli politeistami.

Wniosek ten wcale niesłuszny. Różne imiona oznaczają jednego Boga, są to synonimy. Łatwo się o tem przekonać.

1. El lub Ha el—najogólniejsze pojęcie o Bogu w językach semickich, jak Djaus, Iac. Deus, w indo-europejskim. Po assyryjsku Ilou lub Ilu. Samo imię El w P. ś. mało używane, najczęściej w połączeniu z jakim przymiotnikiem, jak np. El elżon = Bóg Najwyższy, El roi = Bóg Wszechwiedzący, El Szad-dai = Bóg Wszechmocny, El alam = Bóg Wieczny, El Szabaot = Bóg za-sterów.

2. Najczęściej w P. ś. spotykamy imię Boga Elohim, to samo co aramejskie Alaho, lub arabskie Allach. Elohim oznacza wielkie zdumienie ducha, lac. obstupuit, oznacza Boga, o ile Gó wskazuje sama przyroda, poznaje rozum naturalny. Zdaniem sławnych hebraistów, jak Gesenius, Fürst imię Elohim jest wzmacnieniem imienia El, tak zwane „plurale maiestaticum.”

3. Jahwe lub Jehovah, oznacza Boga o ile się specjalnie Żydom objawił, Bóg Izraela, imię święte, przez Żydów niewymawiane na znak uszanowania (Lev. XXII, 15). Zamiast Jahwe Żydzi czytają Adonai, co oznacza Boga jako najwyższego Pana; Adonai Elohim = Najwyższy Pan świata; Adonai Jehovah lub Jahwe = Najwyższy Pan ludu izraelskiego. (Ob. art. Adonai w Podr. Enc. kośc. t. I, str. 47; Elohim. w Podr. Enc. kośc. t. X, str. 379). Spotykamy też wiele innych imion Bożych, opiewających doskonałości Boże. Znajdujemy je zebrane w przesłicznem dziełku ascetycznym. L. Lessii S. J. *De Nominibus Dei*, Friburgi Brisgoviae MDCCCLXII. Pod koniec dziełka str. 301–303 umieszczona litania *De nominibus Dei*; wymieniono tam 57 imion Bożych. (Por. F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, ed. VI, Paris 1896, c. IV, *Les différents noms de Dieu dans la Bible*, str. 464–486; *Les li-tres saints*, ed. V, Paris 1902, t. II, p. 481–483, 498, 589, 595–611, 625; t. III, 133–144; t. IV, 241–255; J. Fürst, *Hebraisches Handwörterbuch*, 2 ed. 1863, t. I, p. 88; Gesenius, *Lehr-gebäude der hebräischen Sprache*, in 8-o, Leipzig 1817, § 124, p. 535; Carl.

v. Eider, *Der Gottesbeweis in der patristischen Zeit mit besonderer Berücksichtigung Augustins*, Freib. 1869; Cornely, *Introductio hist. in SS. Script. t. II*. X. R. J.

Imiona u Hebrajczyków pierwotnie, jak wogół u mieszkańców Wschodu miały zawsze jakieś znaczenie. Tak np. wyrażały okoliczności, towarzyszące narodzinom, takie imiona są: Izaak = śmiać się będzie, śmieszek, Jakób = trzymający za stopę, Samuel (Szemuel) = (wysłuchany) wyproszony od Boga. Zdarzały się imiona prorocze, jak Gedeon (Gideon) = powalacz drzew, t. j. potężny bojownik. Niekiedy, zwłaszcza kobiety otrzymywaly imiona od nazw zwierząt i roślin, np. Rachel = owca, Debora = pszczola, Tamar = palma. W późniejszych czasach nadawano dzieciom imiona ich krewnych. — Bardzo często spotykamy w Pismie świętym osoby dwuimiennie. Na zmianę imienia lub przybranie drugiego, wpływały rozmaite okoliczności, tak np. Gedeon po obaleniu posagu Baala nazwany został Jerobael = Wulg. „ulciscatur se de eo Baal;” Mojżesz, wysyłając Ozeasa do ziemi obiecanej dał mu imię Jozue (Jeszu) = zbwawienie, a pomoc Jehovah; sam Pan Jezus Szymonowi, bar-Jonie zmienił imię na Kefa, z grecka: Piotr = skała. Nieraz do swego imienia dołączali Hebrajczycy imiona ojca, dziada, pradziada, a nawet matki. Pozostając pod obcem panowaniem, zwłaszcza Greków i Rzymian, przemieniali Żydzi swoje hebrajskie imiona na równoznaczne greckie i rzymskie, np. Eldat = Teofyl, Elchanan = Adeodatus. (Por. X. Władysław Kuapiński, *Imię u Żydów* w Enc. K. t. 8, st. 43–44; Kortleitner, *Archaeologie Bibl. Summarium*. Oenipontie. 1906, str. 284–285, Schegg, *Biblische Archäologie*, Freiburg im Breisgau, 1887, str. 647; Trochon, *Introduction Générale*, t. II, Paris, 1901, str. 359–360). X. A. L.

Imię Henryk, pastor ewangelicki w Göda pod Budysynem, pisarz lużycki, ur. 1819 w Bukojnie, w Saskich górnych Lužycach, studya teologiczne odbył w Lipsku, potem był pastorem w Wołinku i w Hodżiju. Założył wspólnie z Kłosopolskim Towarzystwo uczących się Serbów, krzątał się około założenia

Macierzy serbskiej i był pierwszym członkiem komitetu Macierzy. Wogół był duszą dążności narodowych; względem literatury luzyckiej, rozpowszechnienia czytelnictwa wśród ludu położył I. cenne zasługi przez wydawanie tygodnika religijnego „Zernička“ (1851—52) i założenie Towarzystwa do wydawania religijnych książek ewangelickich dla ludu (1862 r.). Ponadto wydał: *Pokazka z serbskaje synonymiki*. 1860; *Synonymika a skladba serbskich wjazawkow*, 1895; *Agendę kościelną*; *Der Panslavismus unter den Sächsischen Wenden mit russischem Gelde in Preussen hinübergetragen*. Deutsche Antwort eines sächsischen Wenden, Leipzig 1884. Wreszcie I. uczył kandydatów teologii języka luzyckiego. R. 1896 uniwersytet lipski mianował go honorowym doktorem.

X. S. G.

Immanentna filozofia albo **filozofia immanencji** (od nowołacińskiego wyrazu „immanens“ który pochodzi od *in* = w (czem) i *manere* = zostawać, przebywać,—i dosłownie znaczy po polsku: przebywający, tkwiący w czemś, czemuś rdzeniu właściwy) jest to jedna ze współczesnych teorii filozoficznych, która wychodzi z założenia idealistycznego, że wszystko co widzimy, słyszmy, czujemy i t. d., w ogóle cały nasz świat empiryczny, składa się z aktów psychicznych, czysto podmiotowych (immanentnych, tkwiących w nas), którym nie odpowiada żaden byt transcendentny, zewnętrzny. Zowie się także „filozofia danych bezpośrednich“ (*Philosophie des Gegebenen*), gdyż poza tem, co zmysłami naszymi poznajemy, czyli co jest „dane“ i składa się z aktów naszej psychicznej świadomości,—nie uznaje żadnego bytu, żadnej substancji, żadnej przyczyny. Jest to więc odrębny agnostyczny (ob.), mający wiele wspólnego z pozytywizmem, ale od niego skrajniejszy. — Twórcą tej filozofii jest *Dawid Hume* (ob.). Wychodząc z teorią pozytywizmu sensualistycznego Lokka i Berkeley'a, a starannie unikając ich niekonsekwencji, doszedł Hume do wniosku, że jasne pojęcie mamy tylko o wrażeniach naszych, i tylko to jest rzeczywiste, co przez wrażenia poznajemy. Stąd, ponieważ substancja, tak materyalna jako też duchowa, jest

czemś od wrażeń naszych zupełnie od-rębniem,—wypada, że nie poznajemy substancji i że w rzeczywistości substancja nie istnieje. Jak więc w sobie tylko szereg świadomych aktów psychicznych znajdziemy, które w pewnym mieściu obok siebie stoją związku i nasze empiryczne „ja“ stanowią, tak też dusza nasza nie jest niczym innym, jak właśnieową sumą faktów świadomych. Tak sformułował Hume zasadę immanencji. Z tej zasady wynika bezpośrednio, iż możemy wprawdzie odkryć kojarzenie czyli związek przyczynowy między rozmaitymi wrażeniami, ale nigdy między wrażeniami a przedmiotami; zupełnie zatem wykluczoną jest możliwość wnioskowania z istnienia lub jakichkolwiek własności wrażeń o istnieniu lub właściwościach rzeczy. Nigdy więc, według filozofii immanentnej, nie mamy powodu wierzenia w istnienie jakiegoś bytu, który nam nie jest dany w naszych wrażeniach. Metafizyka, jako nauka o Bogu, o substancji, o duszy, o przyczynowości, jest zupełnie wykluczona z obszaru wiedzy ludzkiej; nauka powinna się jedynie ograniczyć do systematycznego, jednolitego ugrupowania i opisywania zjawisk empirycznych. — Z pośród dzisiejszych zwolenników immanencji wyróżniają się dwaj: *Wilhelm Schuppe i Ryszard von Schubert-Soldern*, którzy się jednak nie zgadzają z sobą w szczegółowym rozwijaniu jenej i tej samej zasady. Przy ich spółudziale M. R. Kaufmann dla rozszerzenia zasad filozofii immanentnej wydaje osobne czasopismo pod tytułem: *Zeitschrift für immanente Philosophie*, założone w r. 1895.

W jaki sposób dzisiejsi zwolennicy tej filozofii dochodzą do swoich dziwacznych wniosków o swojego rodzaju duchowość świata empirycznego, pozornie tylko istniejącego, zewnątrz poznającego podmiotu, a rzeczywiście składającego się tylko z jego aktów psychicznych,—może postużyć za przykład dowodzenie Max'a Verworn'a, oczywiście, zwolennika tychże poglądów: „Biore—mówią on—np. kamień do ręki. Co wiem o nim? Jest ciężki — to jest czucie (*eine Empfindung*), — jest zimny — także czucie, — jest twardy — znów czucie, — spada i porusza się — również zbiór czuć. Nie znam o nim czego innego jak czuć. Mogę

szukać ile chcę, znajdę tylko czucia. Jednym słowem to, co nazywam „kamień,” jest tylko pewna kombinacja czuć. To samo tyczy się każdego ciała, także mojego własnego, także ciała innych ludzi. Tak pokazuje mi się, że cały świat fizyczny składa się li tylko z żywiołów, które zwykliśmy nazywać psychicznymi. W rzeczywistości niema zatem różnicy między światem materjalnym a duszą; albowiem cały świat fizyczny jest tylko treścią duszy. W ogóle istnieje tylko jedno, mianowicie bogata treść duszy (u Fryd. Klimke, *Agnostyzm*, — w „Przeglądzie Powszechnym” zesz. 2 r. 1908, str. 245). Tego rodzaju idealizacja dochodzi u Schuberta-Solderna do takiej krańcowości, że głosi on tak zwany solipsyzm, nie uznający innych świadomości prócz własnej. Łatwo się domyśleć, jakie wyniki praktyczne płyną z wyżej opisanej immanencji pod względem religijnym (ateizm) i moralnym. (Por. artykuł I de alienum, zwłaszcza punkt III (ogólna uwa-ga krytyczna) i IV (skutki idealizmu). Tu tylko krótko zaznaczamy, że jakkoliek świat, przez nas poznawany, jest, że użyjemy terminu tych filozofów, sumą aktów psychicznych — ze strony samej czynności poznania, to jednak poznanie ze strony przedmiotu poznawanego daje nam jego rzeczywistość, nie zaś nasze subjektywne tylko przywidzenie lub czucie. Twierdzić, że zamiast przyjaciela, ojca, matki, z którymi się witamy, zamiast krzesła na którym siedzimy, pióra, którym piszę, — mamy do czynienia (nie z rzeczywistością zewnętrzną, ale) tylko z naszym wewnętrznym aktem psychicznym, czyli poprostu urojeniem, jest pewnego rodzaju obłędem spekulacyjnym i przefilozofowaniem. Tem większą jest niedorzeczność, cały wszechświat (ze wszystkimi ludźmi) zaprzeczać, zamkając go w jednym podmiocie — to jest tym, który poznaje, — i w jednej tylko, jedyniej własnej świadomości — jak u Schuberta-Solderna. (Por. art. *Sceptyczm*; Fryderyk Klimke, *Agnostyczm*, (dzieło wyżej cyt.); Rudolf Eucken, *Die Grundbegriffe der Gegenwart* (Lipsk, 1893); art. *Immanentny*, w wielkiej Encyklopedii Powszechnej Illust., t. 29—30, str. 807; ks. Gabryl, *System filozofii*; ks. Wais, *Psychologia*). O tak zwanej i mma-

nencji życia w ej modernistów czyt. encyklikę *Pascendi Dominici gregis*, z której tu przytaczamy niniejszy ustęp: „Agnostyczm — powiada Pius X — uważać należy w nauce modernistów jedynie jako stronę negatywną; pozytywna polega na tak zwanej immanencji życia wej. Z jednej do drugiej w następny przechodzą sposób. Religia, przyrodzona czy nadprzyrodzona, domaga się, jak każdy inny fakt, wyjaśnienia. Naprzóźno szuka go się jednakże poza człowiekiem, skoro odrzuca się teologię naturalną i przez usunięcie powodów wiarogodności zamyka dostęp do Objawienia a nawet wszelkie objawienie zewnętrzne znosi się doszczętnie. W człowieku wieć samym wyjaśnienia szukać należy, a ponieważ religia jest pełnym życia zjawiskiem, w życiu człowieka odnaleźć ją trzeba.” (U Klimkego w *Przegl. Powsz.*, wyż cyt., str. 97).

Ks. J. B.

Immanuel Ben-Schelomo albo Emmanuel syn Salomona rabin, poeta i gramatyk znakomity, ur. w Rzymie w połowie XIII w. Napisał *Utwory Emmanuela* — wspaniały poemat o rozkoszach światowych. Brescia 1492, in 4-o; Konstantynopol 1535, in 4-o; *Kompozyce na Tophet* (piekło) i *Eden* (raj). Praga, in 8-o — mówi tu o stanie dusz po śmierci; *Przypowieści Salomona* z obszernym komentarzem. Neapol, in folio; i wiele innych dzieł w manuskryptach. (Por. Wolf, *Biblioth. Hebr.* I, str. 951 i nast.; De Rossi, *Dizionario*, t. I, s. 112 i nast.).

Immunitas ob. Przywileje.

Imola bpstwo we Włoszech (dioec. Imolensis). — Miasto I-a, położone na wysepce, utworzonej przez rzekę Santerno, założył Kornelius Sulla i nazwał, Forum Cornelii. Za czasów najazdów Germanickich zbudowano tu cytadelę zw. Imola i od niej całe miasto otrzymało dzisiejszą nazwę I-a. Za czasów Justyniana, I-ę zburzył Narses. W wiekach średnich władali I-a hr. Alidosi (od 1292 r.), Viscontowie Medyolańscy w XV w. (1424—1438), a od r. 1509 do r. 1860 I-a należała do Państwa Kościelnego. Obecnie I-a jest stolicą obwodu Imola w prowincji Bolonii, liczy ok. 34 tys. mieszkańców, posiada

szkoły różne; kościoły pamiątkowe, katedrę pod wezwaniem św. Kassiana Męczennika z XII–XIII w., niedawno odnowiona, kościół Dominikanów i bractwa św. Karola; nadto dawne mury i inne zabytki przeszłości. — B p s t o w i I - a powstało w IV w. Wspomina o nim św. Ambrozy (*Epist. II ad Constantium*). Pierwszy bp., nieznany z imienia, rządził w latach 370–374, to samo rzec można o jego następcy ok. 430 r. żyjącego. (*Constit. Valent.*, III, ann. 430). O innych bpach, jak św. Korneliuszu († ok. 433), św. Projektusie (ok. 446–483 r.), wspomina św. Piotr Chryzolog. (*Serm.*, 165). Św. Maurelius miał być bpem I-i w IX w. podług *Boll. Act.* (*Mai.* II, 106), po-ług innych w VI w. Fabiusz Chigi, bp. Imoli (1652–1655) został przed 1655 r. pod imieniem Aleksandra VII. Bpami Imoli byli też papieże Pius VII (1785–1800) i Pius IX (1832–1846). — D y e c e z y a I - a obejmuje 14 gmin w prowincji Bolonii i Rawenny. Początkowo była sufraganią arcybpa z Rawenny; od r. 1582–1604—należała do prowincji kościelnej Bolońskiej; w latach 1604–1872 bpstwo I - a znowu sta- nowiło sufraganię metropolity z Rawenny; obecnie (od r. 1872) I - a jest sufraganią arcybpstwa Bolonii. W 1907 r. liczyła diecezję ok. 111 tys. wiernych, 121 parafii, 13 filii, 210 kościołów i kaplic, 279 kapelanów świeckich i 46 zakonnych (Kapucynów, Braci Mniejszych, Karmelitów i Salezyanów); 9 zgromadzeń żeńskich posiada w 13 domach 149 zakonnic. (Por. *Catalogus Epp. Imolensis*, Favent. 1622; A. M. Manzoni, *Episcoporum Corneliensium seu Imolensis historia*, Favent. 1719; G. Benacci, *Comp. della storia civil. eccl. e letterar. della città d'Imola*, Imol., 1810, 4 voll.; F. A. Zaccaria, *Ser. Episcoporum Forocornel.*, 1820, 2 voll.; W. W., t. VI, k. 617–618; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1800, p. 21; W. E. I., t. XXIX–XXX, str. 815; *Annuario eccl.*, Roma, 1907, 505..., Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 74).

X. C. S.

Impanacya (impanatio)—pogląd heretycki na sposób, w jaki Ciało i Krew Zbawiciela są obecne w Najśw. Sakra-

mencie. Wyraz „impanatio“ urobiono na wzór „incarnatio“, więc znaczy „in pane“ = w chlebie jest obecne Ciało Zbawiciela. A zatem w Eucharystyi ma być nietylko współistnienie ziemskich istności (substantia) chleba i wi- na z istnością niebeską ciała i krwi Zba-wiciela, zwane c o n s u b s t a n t i a t i o (ob. art. *Consumentatio*) lecz łączność tych istności chleba i wina tłumaczone przez hypostatyczne zjednocze-nie Słowa (Logos) z chlebem eucharystycznym. Jak w połączeniu hypostatycznem Słowa z naturą ludzką ciało i dusza ludzkie Chrystusa nie uległy zmianie, tak też nauczają impanatyści, w połączeniu Słowa z chlebem eucharystycznym ten ostatni zachowuje swą istność (substantia) niezmienioną. Jednak chleb eucharystyczny nazywają oni Ciałem Jezusa Chrystusa na mocy jakoby tu istniejącej „communicatio idiomatum.“ (Ob. art. *Communicationis idiomatum*). O zwolennikach impanacyi mówi art. *Consumentatio*. — Naukę o impanacyi potepił bezwzględnie Sobór Trydencki określając dokładnie sposób obecności Chrystusa Pana w Eucharystyi przez prze-stoczenie (transsubstantiationem) (ob. art. *Przeistoczenie*). „Jeżeliby kto twierdził—okończy Sobór Trydencki (Ses. 13 c. 2), —że w Najśw. Eucharystyi Sa-kramencie pozostaje istota chleba i wina razem z ciałem i krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa; i przeczyłby owego przedziwnego i osobliwego przemienienia całej istoty chleba w Ciało i całej istoty wina w Krew Chrystusową tak, iż pozostają tylko postacie chleba i wina, które to przemienienie Kościół kato-licki zupełnie stosownie nazywa przei-stoczeniem; niech będzie wyklety.“ Gdy zaś w nowszych czasach niektórzy teo-logowie niemieccy zaczęli nauczać, że w przeistoczeniu pozostaje natura chleba, choć traci swą samoistność (substantialność), bo Ciało Chrystusa nadaje na-turze chleba sposób istnienia substancialny (Corpus Christi sustentat natu-ram panis), Kongregacya św. Officium (1875 r.) odpowiedziała, iż taki sposób tłumaczenia „tolerari non potest“ (Por. *Acta S. Sedis.*, vol. XI, p. 607). Również podobne zdanie Rozminiego po-tepiła ta sama Kongregacya (14 Dec. 1887. Por. *Acta S. Sedis.*, vol. XX,

p. 406), Przypomina Nauczycielstwo kościelne, że Sobór Trydencki użył wyrażenia, iż w przeistoczeniu następuje „przemiana (conversio) całej istoty chleba (totius substantiae panis) w Ciało” (Chrystusa) i t. d. (Por. H. Schultz, *Zur Lehre von hl. Abendmahle*, 1886; Schanz, *Lehre von hl. Sakramenten*, 1893; W. W. t. VI, k. 618—624; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 986—087; t. II, k. 74; A. Tanquerey S. S., *Synopsis Theol. Dogm. Specialis*, ed. VI, Parisiis, 1908, t. II, p. 337—338, 340; dr. J. A. Moehler, *Symbolika* tł. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871, str. 250—265; X. J. Tylka, *Dogmatyka katolicka*, część szczećgólna, Tarnów, 1900 str. 404 i nast.; *Katechizm Rzymski... Sob. Tryd.* wydanie ks. J. Krukowskiego, Kraków, 1880, str. 207—208; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 815). X. C. S.

Impanacyanie ob. A dessenary o wie.

Impostoribus, de tribus tytuł osławionej książki niewiadomego pochodzenia, pełnej napaści zjadliwych na Chijanizm i religię pozytywną. Książka ta według podania miała się pojawić w wiekach średnich, przypisywano ją różnym autorom, głośnym ze swego wrogiego Kłowi usposobienia, a o treści sądzono z tytułu i różnych domysłów. W r. 1715 wystąpił Monnaye z dysertacją dowodzącą, że książka podobna nigdy nie istniała. W rok później ukazała się w Hadze odpowiedź stwierdzająca istnienie książki, a w r. 1721 wrzekome jej tłumaczenie z francuskiego. Bezimienny wydawca przypisał ją Fryderykowi II, chociaż sądząc z przytoczonych faktów i dat należałoby ją odnieść do początku XVII w. Oszustwo było więc widoczne. Okazało się jednak, że dzieło pod tym tytułem w rękopisie pisany po łacinie istniało, a nawet 1598 było drukowane. Czas jego powstania odsyłano, sądząc z języka i treści do pierwszej połowy XVI w. (1540 r.). Rekopisy istniają w dwóch recenzjach, krótszej p. t. *De imposturis religionum breve compendium* i dłuższej p. t. *De tribus impostoribus*. Obie wyjawszy niektóre warianty są treści jednakowej, tylko dłuższa ma nie stojący w logicznym

związku z całością dodatek o religii żydowskiej. Krótszą wydał Genthe w Lipsku 1833 r., dłuższą zaś wyszła nakładem biblioteki drezdeńskiej 1846 r. p. t. *De tribus impostoribus anno 1598*. Treść książki jest nader płytką, pomimo pozorów logiczegorozumowania. Autor dowodzi, że jeżeli nie chcemy być deistami a oprzeć się na pozytywnem objawieniu, musimy wybierać między Chijanizmem, Mozaizmem i Islamem, ponieważ zaś trzy te religie wzajemnie się zwalczają i o oszustwo oskarżają, przeto żadnej wierzyć nie można. Naiwnymi, niemal dzieciętymi argumentami walczy autor przeciwko Pismu ś, ostatecznie dochodzi do wniosku, że jedynie prawdziwą religią jest religia rozumu. Weller uważa Piotra z Arezzo za autora († 1557), inni słuszniej humanistę Pomponiatusa († 1524). (Por. Struve, *De doctis impostoribus* dissertation, Jenae 1703; De la Monnaye, *Lettre à M. Bahier sur le prétendu livre de trois imposteurs*, Paris 1715; *Reponse à la dissertation de M. de la Monnaye*, à la Haye 1716; Rosenkranz, *Der Zweifel am Glauben, Kritik d. Schrift De tribus impostoribus*. 1830.). (Ch.).

Impotencja ob. Małżeństwo: Przeszkody.

Imprimatur z łacińskiego znaczy *niech się drukuje*. W tych słowach daje pozwolenie władz duchowna na drukowanie książki treści duchownej.

Improperia nazywają się w mszale antyfony, śpiewane lub czytane w wielki Piątek, podczas adoracji krzyża, których słowa przypominają dobrodziejstwa P. Boga względem ludu i niewdzięczności, jaką Mu lud za nie odpłacił: „Popule meus... ludu mój, cóżem ci uczynił, albo w czem zasmuciłem cię...“ I. przepiata „trisagion.“ Wedle rytułu piotrkowskiego improperia śpiewa się na procesji z krzyżem przed adoracją krzyża. W śpiewnikach polskich z impr. ulożona jest pieśń postna: „Ludu mój! ludu cóżem ci uczynił...“ (P. Martinucci, *Manuale sacrarum caeremoniarum*, Romae 1879, lib. III, p. 40; J. Catalani, *Caeremoniale Episcoporum*, t. II, l. II, c. XXV, p. 380).

X. S. G.

Impubertas ob. Małżeństwo: Przeszkody.

Incantatio ob. Czarodziejstwo.

Incapacitas ob. Irregularitas.

Incarnatus. Na uczczenie wielkiej tajemicy Wcielenia przepisy liturgiczne każą celebransowi i asystę przyklekać na słowa Credo Mszy św. *et incarnatus est*. Przykleka się jednocześnie z wymawianiem słów „*et incarnatus*” i wstaje się mówiąc *crucifixus*. W czasie śpiewu *incarnatus* celebrans, jeśli jest przy ołtarzu kłeka na podnóżku ołtarza, jeżeli zaś siedzi, to z odkryta głowa schyla się głęboko ku ołtarzowi; wszyscy inni w chórze przyklekają. W uroczystości Zwiastowania MB. i na trzech mszach w uroczystość Bożego Narodzenia celebrans z asystą zstępował lub wstępował na gradusy i kłekając na oba kolana, z głębokim pochyleniem głowy (SRC. 23 Mai, 1846). Przykłęknięcie to ma miejsce na podnóżku ołtarza, jeżeli przedtem stali, a na najniższym gradusie z boku epistoly, jeśli siedzieli (Cav. t. 5, c. 12, n. 66; Caerem. Episcop. l. 2 c. 8, n. 53). Bp celebrujący lub koncelebrujący kłeka w mitrze. Zwyczaj kłekania na *incarnatus* miał się rozpowszechnić za św. Ludwika, króla francuskiego.

X. S. G.

Inchofer Melchior S. J., ur. w Wiedniu w r. 1585 wstąpił w Rzymie do nowicjatu w r. 1607, posłany do Messyny był tam przez długie czasy profesorem filozofii, nauk matematycznych i teologii moralnej. Wezwany do Rzymu przez kongregację Indeksu dla wytłumaczenia się z powodu Listu Matki Bożej do mieszkańców Messyny, czas jakiś pozostał w wiecznym mieście, gdy jednak naraził się muzykom przez swój traktat *de Eunuchismo*, zmuszony był ustąpić z Rzymu i przeniósł się do Maceraty a następnie do Mediolanu, gdzie pracował pilnie w bibliotece ambrozyńskiej nad historyą martyrologium. † w tem mieście w r. 1648. Napisał: *Epistolae B. Virginis Mariae ad Messanenses Veritas vindicata ac plurimis gravissimorum scriptorum testimoniis... illustrata*. Messanae 1619, in fol. Dzieło to zamieszczono na indeksie (19 mar. 1633); inne wydania są dozwolone. O dziele tem por. Aguilera, *Hist. Prov.*

Siculae S. J., II, 247—8; inne pisma są wyliczone u P. Narbone w jego *Bibliografia Sicula*, I, 310—314). *Historia Sacrae Latinitatis etc.* Messanae 1635, 4-o; *Tres Magi Evangelici*. Romae 1639, 4-o; *Annales Ecclesiastici Regni Hungariae*. Tamże 1644; *Epistolae...* ad Leonem Allatum w różnych sprawach; *De Eunuchismo Dissertatio etc.*, i w. in, dzieł, z których wiele dotąd pozostało niedrukowanych. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. t. IV*, k. 561—56, 6; Stang, *Historiogr. ecclesiast.* 1897, 12 o, str. 143).

X. J. N.

Inclusi lub reclusi (interclusi, rinchusi, inchiusi), pustelnicy, którzy, jako „wieźniowie Chrystusa,” zamykali się na całe życie w jednej celi, aby tam się poświęcać modlitwom, rozmyślaniu i ręcznym robotom. Skromne pożywienie otrzymywali przez małe okno.

I. Pierwotnie I. nie mieli żadnej reguły, a ćwiczenia pobożne i umartwienia nakładali sobie samowolnie. Wzorem najstarszego inkluza jest ś. Paweł, który od r. 258 do 341 pozostawał na pustyni górnego Egiptu; również Antoni (285—305), praojciec mnichów egipskich, ś. Jan przebywający w okolicach Likopolisu (358). Z niewiadost najdawniejszą inkluzą była Thais, nawrócona przez opata Pafnucego ok. r. 350 niezrądnica. Również i kł. syryjski miał wcześnie inkluzów, z których wielu zaliczonych zostało w poczet Świętych, tak m. i. Abramiusz († ok. r. 360), który w pobliżu Edessy żył przez 12 lat zamurowany, św. Marcyan zamieszkujący pod Chalcis jaskinię († 387), św. Arepimas i pokutnicę Marona i Cyra, żyjące w celi bez dachu. W Kapadocii wielu pustelników zamieszkiwało jaskinie, jako inkluzy, o czem świadczy poemat św. Grzegorza-Nazyan. z r. 372 (*Carm. ad Hellenium* v. 55 sq. Opp. II, 998). Konstantynopol czci jako Świętych inkluzów ś. Dominikę († 489 r.) i ś. Platona († 813 r.). Na Zachodzie pierwsi znani inkluzi są ś. Teuteria w Weronie (226), ś. Jan z Trewiru, ś. Syra i in. Ze pod koniec IV w. liczba inkluzów była znaczna świadczy św. Augustyn który w dziele swojem pisanem ok. r. 400 *De opere monachorum* mówi: „Includunt se viventes in magna inten-

tione orationum." Ś. Grzegorz z Tours wielbi pamięć wielu inkluzów z VI w., a nawet opisuje ich sposób życia (*Hist. Franc. 6, 29*).

II. Ponieważ wielu inkluzów przeceńiano swoje siły fizyczne, a także niejednokrotnie mnisi, celem wyłamania się z pod władzy surowych opatów, woleli zostać inkluzami, bpi ok. połowy VII w. byli zmuszeni wydawać w tym względzie stosowne przepisy. I tak np. synod w Toledo (646 r.) postanowił iż nikt nie może zostać inkluzem, dopóki wprzódzie nie odbedzie praktyki zakonnej w klasztorze. To samo synod Trullański (692 r.). W Niemczech według synodu w Frankfucie (794 r.) can. 12 nikt nie mógł zostać inkluzem bez pozwolenia opata i bpa dyecezyjnego. Grimilach, kapłan frankoński, wypracował prawdp. jeszcze w IX w. regułę dla inkluzów p. t. *Regula solitarius* w 69 rozdziałach (por. Holstenius, *Codex regul.* ed. Brockie, Vind. 1759), opierając się przeważnie na regule Benedyktynów. Później, gdy reguła ta poczęła się rozluźniać, inkluzi trzymali się (wierne reguły ś. Augustyna kanoników regularnych) a następnie zakonu Cystersów. Inkluzi osiądali zwykle w pobliżu klasztorów, lub nawet zamykali się w nich i tak np., kiedy 883 r. opat Hartman w St. Gallen zrzekł się godności i pozostał jeszcze 12 lat w klasztorze jako inklu. Tanież żyli Chadelo i Hesso. Szczególnie umartwiony żywot wiodły w klasztorze Rheinau pod Schafhusą ś. Fintan, irlandczyk, który jako mnich tamtejszy w r. 856 otrzymał pozwolenie zamknięcia się w celi kła i żył tam lat 22 czyniąc cuda i pocieszając przybywających do okna jego celinieszczęśliwych. W krypcie kła ś. Michała w Fuldzie w XI w. osiedlił Abelhard, błog. Amunchad i Marianus Scotus († 1043). Nie podobna zrozumieć, jak w podobnym miejscu istota ludzka dłuższy czas pozostawać mogła.

Od XII w. inkluzi poczynają życie według reguły ś. Augustyna. Jezuita o. Rader w *Bavaria sancta* (III, Monach. 1627, str. 117) podaje szczegółowo regułę i sposób życia inkluzów, opisując żywot inkluza Henryka. Niektórzy z nich nosili żelazne paski, jak Waldewerus z Kolonii ok. r. 1188, o czem przekonano się dopiero po jego śmierci.

W tymże czasie zaczęli także inkluzi żyć na podstawie reguły Cystersów. Niezależnie od tego w dalszym ciągu niektórzy z inkluzów nie trzymali się żadnej ze wspomnianych reguł, a odosobniony żywot bogomyślny i umartwiony urządzali sobie samowolnie, tak np. ś. Luitbirga, która za wiadomością bpa Halberstadu Theotgrima (827 — 840) przez 30 lat żyła w jaskini; również syicylijszyk Symeon, który jako inkluz żył w Porta Nigra pod Trewirem i † 1035-go roku. We Francji w ciągu średniowiecza prawie we wszystkich dyecezyach istniały rekluzery, aczkolwiek historya nie przekażała nam tak tyłu imion inkluzów, jak w Niemczech i we Włoszach. W Czechach osiadła Wojsława małżonka ks. Ottona krakowskiego jako inkluzka w klasztorze Tepl, gdzie też † 1227. W Rzymie jeszcze w w. XVI mieszkały 4-y inkluzki w kaplicy ś. Piotra, a pò Leon X nadał im te same laski, co i Klaryskom. (Por. Hauber, *Leben u. Wirken d. Eingeschlossenen*, Schaffhaus 1844; Pavy, *Les recluseries*, Lyon 1875).

(Ch.).

In Coena Domini ob. Bulla in Coena Domini.

Incompatibilitas beneficiorum ob. Beneficów wielość.

Indeks. Index librorum prohibitorum czyli Wykaz ksiązek zakazanych. 1. Uzasadnienie. 2. Wiadomości historyczne. 3. Szczegółowy wykład prawa indeksowego. 4. Indeks i cenzura ksiąg w Polsce.

Jest to katalog ksiązek, które Stolica Apostolska potępiała jako szkodliwe wierze i moralności chrześcijańskiej, i których czytania zabroniona wiernym. Etymologicznie wyraz index znaczy w skrótwka; katalog ten bowiem ma wskazywać wiernym dzieła, które Kościół uznał za szkodliwe. Prawo i obowiązek Kościoła względem zabraniania ksiązek złych nie tylko wpływa z ogólnego prawa naturalnego, lecz opiera się także na pozytywnym prawie Boskiem. Wszak każdy człowiek prawem przyrodzonem zobowiązany jest naprzód w Boga wierzyć i oddawać Mu część należną, a następnie tak postępować, aby czynami swymi zaspakajać na osiągnięcie celu, do którego Pan Bóg

go stworzył. Od tego celu, niewątpliwie odwodzi człowieka nieogłaszenie się na Boga, niezachowywanie Jego zasadniczych przepisów, a przedewszystkiem zuchwałe przecenienie Jego istnienia. Już zaś przewrotne książki z pojęcia swego koniecznie odwodzą człowieka od Boga, podkopują wiarę w Boga, zmniejszają w sercu człowieka cześć Boga należną, wiodą do zuchwałego przekraczania Jego przepisów i praw, do życia niemoralnego; one to zabrudzają serca i mieszają umysły, napelniają je zwątpieniem, prowadzą do przecenienia istnienia Boga, a często zamkają, niestety, naawsze oczy duszy na światło prawdy. Jednym słowem, złe książki, jeśli wprost nie pozbawiają człowieka celu, dla którego jest stworzony, to przynajmniej bezpośrednio ścielą do tego drogi. (Por. Heymans, *De eccles. libr. prohibitione*, Bruxellis, 1849, str. 9—33.)

Dodamy tu tylko 1-o, że jak towarzystwo złych ludzi, przewrotnych i zepsutych powoli musi doprowadzić do zepsucia, tak też książki złe swój naturalny skutek powodować muszą, gdyż one są właśnie tego rodzaju towarzyszami, o tyle niebezpieczniejszymi, że „z nami ciągle przestają, z nami podróżują, z nami w domu siedzą i docierają nawet do komnat tych, do których ludzie przewrotni mają wstęp zamknięty.“ (Klemens XIII w encyklice „Christianae“ 25 listop. 1766); — 2-o, że kto chce zachować swoje doczesne, musi pożywać pokarmy zdrowe, nie zaś truciznę: otóż, książki bez wątpienia są pokarmem duszy. Jeśli więc te książki będą złemi, ich poglądy przewrotnymi, ich zasady niegodziwemi, — to koniecznością moralną i logiczną życie umysłowe człowieka do nich także upodobni się, a serce przylgnie do mistrów, których umysł ceni i uwielbia, a których zarzutów i błędów rozwińie nie zdoła dla braku szerszych i głębszych w danej materii wiadomości.

Wiele przykładów w tym względzie, podają roczniki nawet z pierwszych wieków Kościoła, kiedy to i wiara była gorętszą, i znajomość religii głębszą. Wspominamy tu tylko o Bardesenesie (II wiek), człowiekowi światobliwym i uczonym, który po przeczytaniu nie-

których pism Walentynianów stał się herezyarchą. W III w. smutnej sławy Orygenes popadł w błędy religijne dla zbyt pilnego czytania dzieł Platona; podobnież Manes, czytając dzieła heretyków, dał początek sekcie Manichejczyków. W IV w. większa część Hiszpanii i Gallii odpadła od Kościoła z powodu czytania książek Prysycilliana. Znany przeciwnik Nestoryusza, a dzielny obrońca katolicyzmu Eutyches (V w.), po przeczytaniu jednej jedynej książki manichejskiej wyrzekł się religii katolickiej, stał się herezyarchą i wielką częścią Wschodu pociągnął za sobą. — Powyższy rozumowy dowód o unikaniu złych książek i pism najwymowniej stwierdza przedchrześcijańska starożytność. Opowiada Liwiusz w swojej historii (*Ab urbe condita*, lib. XL c. 19), że w VI wieku przed Chrystusem, za czasów Republiki rzymskiej, wydarzył się wypadek, który dla swej nadzwyczajności całym Rzym poruszył. Oto między ludem poczęły się szerzyć pewne książki, rzekomo przez Numę jeszcze znalezione, które rozsiewały niewiarę i podkopywały pobożność narodu. Pretor Q. Petilius dostał je w swoje ręce, a zbadawszy rzeczą bliżej, wystąpił w senacie z żąaniem, aby tego rodzaju bezbożnych książek dłużej nie cierpiano, i nie dozwalano roznośnic zarazy i zgnilizny moralnej. Senat, uznając słuszność żądań pretora, polecił, aby na najbliższym posiedzeniu księgi te publicznie spalono, a ich właścicielom wyplacono odszkodowanie. Wiadomość o tem rozeszła się lotem błyskawicy po Rzymie. Na rozkaz senatu heroldowie zgromadzili tysiące narodu, a kaci na rynku wobec senatu i ludu uroczyste spalili one książki. Tenże Liwiusz opowiada w kilku miejscach swego dzieła (lib. XXV, XXXIX) o podobnych rozporządzeniach wł. dz. rzymskich. Nawet w zepsutych czasach cesarstwa, za świadectwem Tacyta (*Annales* IV, 35; XV, 50), Swetoniusza, Seneeki (*De consolatione*), Euzebiusza (*Hist. Eccl.* VIII, c. 3), Ammiana Marcellina (lib. 29, c. 1, § 41) cesarzy rzymscy, np. przykład: August, Tyberiusz, Nero, Dyoklecjan, nietylko surowo karali autorów ksiąg bezbożnych, nieobyczajnych lub zabobonnych, ale nawet na samych książkach wywierali pomsty, skazując je na stos wobec senatu i ludu.

A co było jakby zwyczajowem prawem Rzymian, to spotykamy prawie u wszystkich narodów starożytnych, choćby nieco cywilizowanych. Tak np. Ateńczycy, za świadectwem Cicerona (*De nat. deorum*, lib. I, c. 13), Laktancjusza (*De ira c. IX*), Minucjusza Feliksa (*Octavius*, c. 8) podobnie sobie postąpili z księgiem Pitagorasa, obwinionemi o bezbożność, paląc je publicznie na rynku. O innych narodach pogańskich świadczą nam to samo Flawiusz Józef (*Antiqu. Judaeor.* XII, c. 7) i księgi Machabejskie (I Mach. 59 i nast.) Ze nawet Żydzi, naród wybrany, tej praktyki się trzymali, wspominają o tem Orygenes (*Prolegom. in cant.*), św. Grzegorz z Nazyanzy (*Apolog. De vita cont. l. III, c. VI*) i św. Hieronim (*Proleg. ad Ezech.*)

Czegóż dowodzi ten powszechny a zgodny głos starożytności? Oto tej prawdy, że przyrodzony rozum, tak pagan jak i żydów widział w zlych książkach rzecz szkodliwą,—rzecz tak przewrotną, iż cierpieć ich nie pozwalało nawet szerokie sumienie pogańskich narodów.

Oprócz prawa przyrodzonego Kościół, potępiając książki niebezpieczne, spełnia także i spełniać musi wolę swego Założyciela Jezusa Chrystusa, który go uczynił stróżem skarbu prawdy, w nim złożył całą pełnię Swego objawienia, jemu wreszcie zlecił szezrzenie tej nauki pośród ludzi aż do skończenia świata. Ponieważ książki złe naukę Chrystusową spaczają lub jej szkodzą, Kościół więc ze względu na posłannictwo, otrzymane od Chrystusa, winien książki takie potępiać. Winien to Kościół także wiernym, którzy mu zawiertyli swe dusze, zaufali jego staraniu i opiece, tuszcząc sobie, że ich będzie ostrzegał i bronili przed niebezpieczeństwstwami. Aby Kościół mógł ten ważny obowiązek należący wypełnić, otrzymał w tym celu od swego Założyciela, obok władzy nauczania, także władzę wiążania i rozwiązywania (tak zw. w teologii władzę kluczyów — *potestas clavium*). Kościół z tej „własny kluczyów” czyni użytku stosownie do potrzeb rzeeczy i czasów. W wykonywaniu jej postępuje stopniowo: gdzie wystarcza samo upomnienie lub poczucie, tam nie posuwa się dalej; gdzie to nie odnosi skutku, tam Kościół nie poprze-

staje na upomnieniu, ale wprost rozkazuje, obowiązując wiernych w sumieniu pod grzechem do spełnienia rozkazu, a gdy i to nie pomaga, wtedy karze karami duchownemi. Najsurowszą z nich jest wyłączenie z grona wiernych (ob. artykuł *E k s k o m u n i k a*). Wszystkie te stopnie widzimy zachowane w konstytucji: „*Officiorum ac munerum*,” stanowiącej najnowsze prawo indeksowe.

II. Pełniąc jednak swój święty obowiązek przestrzegania wiernych przed książkami przewrotnymi, Kościół nie zawsze jednych i tych samych używał środków. Ukladanie i wydawanie dzisiejszych wykazów książek zakazanych, czyli indeksów należy do czasów nowszych. Za przykładem chrześcijan z Efezu (Dz. Ap. 18, 19) aż do wynalezienia druku (1450) pisma heretyckie albo w ogóle szkodliwe, usuwano przez spalenie; praktyka ta istniała i w prawie świeckim (L. 3 § 3, Cod. 1, 1) i w prawie kościelnem; jeszcze sobór Konstancyński (s. XIV; 6 lipca 1415), sobór Laterański (s. X; 1515), Leon X w bulli *Exurge* (15 czerwca 1520) i sejm w Wormacji na tem stanowisku zostawali. Wykazy książek zakazanych, jak przypisywany Gelazemu I dekret „*de libris recipiendis et non recipiendis*,” były zjawiskiem rzadkiem i uważane były za zbyteczne. Ale szybkie za pomocą druku rozpowszechnianie książek skłoniło Kościół (jako też władze świeckie) do użycia nowych środków w celuabezpieczania wiernych przed uwodzeniem do błędu lub występu; tymi środkami były zaprowadzenie kościelnej cenzury, czyli aprobaty, i indeksu. Władze świeckie pod tym ostatnim względem daly początek, tak Henryk VIII w Anglii (Indeks z roku 1526, 20 wydań do r. 1545), Karol V w Niderlandach (1529; pomnożony w wydaniu uniwersytetu Lowańskiego i późniejszych), we Francji Sorbona (1544—56 sześć coraz bardziej pomnażanych wydań), Hiszpania (od 1551) i włoskie państwa (najprzód Lucca 1545). Pewną też jest rzeczą, że protestanci książęta w Niemczech praktykowali surową cenzurę książek (porówn. Hilgers, *Der Index...*, Freiburg i. Br. 1904, 278—300); choć właściwego indeksu z tego czasu nie mały. W Rzymie po ustanowieniu obecnej kongregacji s. Officii (1542) pierwszy indeks by

ogłoszony przez Pawła IV (jednocześnie z łagodzącym dodatkiem „De ll. orthodoxorum patrum”), ale, że był za radikalny i zbyt surowy, nie osiągnął spodziewanych skutków. Dlatego sobór Trydencki (s. XXV; 26 lutego 1562) sprawę Indeksu powierzył specjalnej komisji. Staranne tej komisji prace pod koniec soboru (s. XXV; Decr. de indice d. 3 grudnia 1563) oddane zostały papieżowi do ostatecznej redakcji. Jakoż Pius IV mógł już indeks drukiem ogłosić. Indeks ten zawiera oprócz 10 reguł indeksowych (Trydenckich) o cenzurze książek, wykaz książek zabronionych, na 3 klasy podzielony (pisarze, których wszystkie dzieła zabronione, dzieła pojedyńcze, książki anonimowe). Jego uzupełnianie powierzone zostało kongregacyi Indeksu, w roku 1572 w marcu przez Grzegorza XIII założonej (publicznie otwartej dopiero d. 13 września 1572 roku).

Z czterdziestu nowych wydań indeksu wspominamy następujące: indeksu przez Sykstusa V przygotowany, a w r. 1593 ogłoszony drukiem, wydanie Klemensa VIII (1596), Aleksandra VII (1664, skrócone 1665), z pominieciem podziału na klasy, Benedykta XIV (1758) z dodaniem jego konstytucji „Sollita ac provida” (9 czerwca 1753), zawierającej przepisy dla kongregacyi Indeksu o możliwie najobjektyniejszym badaniu i ocenianiu denuncyowanych książek; wreszcie indeks dzisiaj obowiązujący, wydany staraniem i powagą Leona XIII pod tytułem: *Index librorum prohibitorum S. S. D. N. Leonis XIII iussu et auctoritate recognitus et editus* (Rzym 1900, drugie wydanie 1901, trzecie—powaga Ojca św. Piusa X 1904). Zawiera on na początku przedmowę, napisaną przez sekretarza ś. Kongregacyi Indeksu, W. O. Essera O. P., a wyjaśniającą wszystko, co tylko może być pomocne do zrozumienia nowego Indeksu, jego genezy i sposobu posługiwania się nim. Po niej następuje właściwy indeks. Składa on się z dwóch części, nierównych rozmiarem. I część, więcej ogólna (od str. 1–34) podaje dwie, obecnie wyłącznie obowiązujące, konstytucje papieskie, dotyczące zakazu i cenzury książek: a) bulę *Officiorum*

ac munerum Leona XIII z d. 25 stycznia 1897 r., wraz z Ustawami ogólnymi „O zakazie i cenzurze książek;” b) konstytucję Benedykta XIV: „*Sollita ac provida*” z d. 9 lipca 1753 o badaniu i zakazie książek. Po I-szej części następuje druga, to właściwy imienny wykaz książek zakazanych „*Index librorum prohibitorum*” (p. 35–317), świeżo sporządzony i poprawiony. Z przedmowy o. Essera dowiadujemy się, na jakich zasadach sporządzono nowy Indeks. Najważniejszą i najdonioslejszą zmianą w nowym Indeksie jest zastosowanie § 1 konstytucji: „*Officiorum ac munerum*,” mocą którego za punkt wyjścia imiennego Indeksu obracono rok 1600, a nie jak przedtem r. 1515. Przez to drobne napożór posunięcie daty wypadły z imiennego spisu zakazanych książek wszystkie dzieła potępione przed r. 1600 (choć przez to nie wszystkie dozwolone zostały, jak zaraz zobaczymy), a więc wszystkie książki, zawarte w tak zw. *Index Tridentinus* i *Appendix Ind. Trident.*—a tylko te książki umieszczone jeszcze obecnie na Indeksie, które od r. 1600 czy to pa pieże, czy też Kongregacye Indeksu lub Officii potępiły i zakazały jakimś szczególnym dekretem. Z Indeksu usunięto prócz tego spory poczet innych książek, których dawniej nie pozwalano, nie tak dla treści, jak raczej dla formy obrażącej lub drażniącej drugich; następnie te, które obecnie podpadają już pod Ustawy ogólne, a dla których nie było szczególnego powodu, by je zatrzymać na Indeksie; wreszcie te, które były malej wagi i dlatego oddawna poszyły w zapomnieniu. Tak np. książki, napisane wprawdzie w obronie Niepokalanego Poczęcia N. M. P., ale zjadliwie, obraźliwie, zbyt gorączkowo, były dawniej wzbronione; — dziś zakaz ten nie istnieje. Podobnież usunięto z nowego Indeksu książki, które dawniej były zakazane dla tego, że miały niezgodę między szkołami teologicznymi lub zakonami, obecnie zakaz ten jest bezcelowy. Nadtyle inne małe książki, broszury, spisy, kartki z falsyfikatami odpustami wyrzucono z nowego Indeksu, ponieważ obecnie §§ 16 i 17 Leonowej konstytucji co do nich wystarczają. Wreszcie usunięto z Indeksu wiele drobnych, ulotnych pism i pisemek, treści często

bardzo przewrotnej i niebezpiecznej, ale które obecnie poszły w zapominiennie i zaledwie gdzieś po większych bibliotekach walają się w kurzu. Podobnie pominięto w Indeksie te dzieła, które z poczatkem XVII wieku jedynie Magistri s. Palati Apostolici potępili, albo te, o których już dawniej postanowiono, że należy je przy następnej rewizji Indeksu opuścić, dającemu, że np. autor się poddał, albo, że dzieło swe poprawił według wskazówek z Rzymu otrzymanych. Wreszcie nie widzimy w nowym Indeksie tych pism lub książek, które same z siebie były wprawdzie dobre (np. rózne kolekcje deklaracyj rzymskich), ale które, dla braku zatwierdzenia ze strony odpowiedniej władzy, umieszczone na Indeksie.

Rewizja więc Indeksu, dokonana przez Leona XIII, była gruntowną i radykalną; była obszerniejsza, niż się tego najsmieśli nawet katolicy pisarze spodziewali. To też przeszło połowa dawnego Indeksu padła ofiarą tego dziesiątkowania: opuszczono około 2,583 dzieł. Cały przeto dzisiejszy Indeks zawiera w alfabetycznym porządku razem z anonimowymi książkami około 6000 tytułów (z tych 2500 przypada na wiek 17 i 18, 1300 na 19, 130 na w. 20). Nadto od chwili wydania Indeksu przez Leona XIII do r. 1907 potępiono około 37 dzieł. Zmniejszenie do połowy objętości Indeksu to wprawdzie pierwszorzędna zaleta nowego wydania, ale nie jedyna. Oprócz tego „nowa editio Leonina” posiada inne, nie mniej cenne zalety, które dotyczą już tu dokładności szczegółów bibliograficznych, już też mają na celu przystępcością swą ułatwić czytelnikowi jego poszukiwania. Do zalet należą zaliczyć przedewszystkiem dokładne i poprawne oznaczenie nazwisk i tytułów w najróżnorodniejszych językach, nawet polskim, co jest istotnie rzeczą podziwienia i pochwały godną, zwłaszcza, że to było połączone z wielkimi trudnościami technicznemi i wymagało wytężonej pracy, a nadto wielu poszukiwań po różnych bibliotekach nawet zagranicznych (Wszystkie pozycje pol-kie w indeksie ob. u ks. Wład. Szczępańskiego: *Nowy indeks książek zakazanych*, Kraków, 1903, str. 83; albo w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustr., art. Index).

Tak opracowany Indeks razem z wyżej wymienionemi Ustawami ogólnemi stanowi całość jedną i wyłączną prawa kościelnego o zakazie i cenzurze książek. Wszystkie dawne w tym względzie prawa Leon XIII zniósł z wyjątkiem konstytucyi Benedykta XIV „*Sollicita ac provida*,” która jednak nie dotyczy wiernych, lecz tylko św. Kongregacyi Indeksu.

III. Indeks i Ustawy ogólnie mają to wspólnego, że nas uczą, jakich książek strzędz się nam trzeba. Różnią się zaś od siebie tem, że do tego celu dążą w odmienny sposób. Ustawy ogólnie zabraniają bardzo wielu (prawie wszystkich) niebezpiecznych książek i pism, których czytanie zakazuje zresztą i po największej części już samo prawo natury; Indeks wylicza tylko pewną ich część, i to prawie nieznaczną. Ustawy zabraniają całych rodzajów, całych klas przewrotnych książek, Indeks zaś tylko niektórych, szczególnych, z podaniem ich tytułu i nazwiska autora. By jakieś dzieło dostało się imiennie na Indeks, potrzeba przedewszystkiem, aby ktoś przedłożył je Kongregacyi Indeksu, żądając o niem wydania wyroku. Aby zaś wyrok wydano, nie wystarczy ani nie potrzeba, aby książka zaraz była najgorszą. Bo jeśli dzieło jest notorycznie złem, wtedy już to samo wyrokuje o niem, że z pewnością podпадa pod jakiś paragraf Ustaw ogólnych. Zresztą, jak dowcipnie zauważyl pewien pisarz, byłoby to za wielkim honorem dla niemoralnej lub antyreligijnej książki akatolika, gdyby ś. Kongregacja Indeksu miała się zaraz nią zajmować. Z zasadą Kościół nie umieszcza na Indeksie książek akatolików, zwłaszcza znanych ze swej bezbożności. Tak np. Indeks nie mieści w sobie co najgorszych, najniemoralniejszych pism; nie mieści np. takiego Häckla, Feuerbacha, Buchnera, Nietzsche'go, Beaudelaire'a lub naszego Przybyszewskiego, chociaż ich dzieła wszystkie, albo przynajmniej niektóre z pewnością podpadają pod Ustawy ogólne i między złemi uchodzić mogą za przedniejsze w tej mierze. Tak np. dzieła niektórych nowszych filozofów są wprost niebezpieczne już nie tylko dla katolicyzmu, ale dla każdego rozumu w ogóle; — a przecież niema ich na Indeksie. Książki akatolików Kościół do

Indeksu wpisuje tylko wtedy, gdyby takie książki dla jakiej szczególnej przyczyny (np. dlatego, że się zbyt roszczenia) wiele zlego mogły zdziałać. Tem częściej za to dostają się na Indeks dziela katolików, nie dla tego powodu, jakoby były gorsze lub szkodliwsze od dzieł akatolików, ale dlatego, że każdy szczery katolik ma to usposobienie, iż do dzieł akatolików zabiera się z większą ostrożnością, książkom zaś katolickich pisarzy więcej ufa i dlatego więcej może sobie zaszkodzić. Stąd to nieraz spotykamy się na Indeksie z pismami katolickich autorów, na pozór nie bardzo niebezpiecznymi, które atoli w sobie kryją wiele szkodliwych zasad lub nawet błędów. Poglądów tych nie odkryje czytelnik średnio wykształcony zaraz z łatwością, a stąd często bezwiednie nimi się przejmie. W tem winna się objawiać największa czujność biskupów i innych kościelnych przełożonych, a nawet prawdziwie katolickich uczonych, aby czuwali nad tem, by takie późnorane niezbyt złe książki, w istocie zas bardzo szkodliwe lub bardzo rozpowszechnione, z rąk wiernych usuwać i Rzym (a względnie biskupów) o tem uwiadamiać, aby po należyciem zbadaniu pisma lub książki, Najwyższy Trybunał wiary i obyczajów wydał o tem swój wyrok.

Z powyższego okazuje się tedy, że podczas, gdy Ustawy ogólne przedstawiają i obejmują całe prawodawstwo kościelne o złych książkach.—Indeks podaje niektóre z nich, co albo nie wydają się tak widoczne i oczywiście złemni, jakimi są w istocie, albo też, będąc bardzo przewrotnemi, zbyt się szerzą i dlatego więcej szkody w ernym przynoszą. Jakież więc są te Ustawy ogólne? Całą ich treść dla większej wygody czytelnika podzielimy na dwie części, dając odpowiedź na dwa następne pytania: A. Jakie pisma zabronione są Ustawami ogólnymi? B. Jakie stąd wynikają obowiązki dla wiernych? (O cenzurze i aprobacie kościelnej książek ob. artykułu Cenzura duchowna książek).

A. Dla jasności rozróżniamy pisma bezwzględnie zabronione i pisma zabronione z pewnym ograniczeniem, które mianowicie w pewnych warunkach niektórym osobom dozwolone bywają, albo też za zabronione uważały być muszą

jedynie dlatego, że im brak kościelnej aprobaty. Otóż pisma bezwzględnie zabronione określa konstytucya "Officiorum ac munerum" w następnych ustawach:

1-o. „Wszystkie książki, które przed rokiem 1600, czy to Papieże czy powszechnie Sobory potępily—(a których już nowy Indeks nie obejmuje)—niech uchodzą za potępione w ten sam sposób, w jaki dawniej je potępiono, z wyjątkiem tych, które na mocy niniejszych Ustaw ogólnych są dozwolone.“ (§ 1). Wyjątek ten dotyczy głównie § 4 konstytucyi, według którego pisma akatolików, które nie zajmują się wprost (ex professo) kwestiami religijnemi, ale tylko pobicieśnie dotykają prawd wiary, nie są wzbronione. Takie więc książki, choćby przed rokiem 1600 były potępione, dzisiaj już są dozwolone. Z pod zakazu tego pierwszego paragrafu, którysny dopiero co przytoczyli dosłownie, wylaczają też teologicznie pisma starożytnych heretyków, np. Tertuliana, Orygenes, Euzebiusza z Neocezarei, Pelagiussza, które jeszcze przed konstytucją Leona XIII, pomimo istniejącego zakazu kościelnego, teologowie za dozwolone uważali,—a to z tej przyczyny, że pisma takie, tuż wiekami od nas oddzielone, już przestały być niebezpiecznymi, nie tylko dla niektórych poszczególnych osób (bo ta okoliczność nie znosi prawa powszechnego nawet w stosunku do tychże osób), ale dla wszystkich ludzi,—przeciwni, ich czytanie, przynajmniej dla teologów, bardzo może być pożyteczne; stąd uważane są rzeczywiste pisma jako zabytki czysto historyczne, które każdemu czytać wolno.

2-o. „Książki odstępów, heretyków, odszczepieńców i jakichkolwiek pisarzy, które bronią herezy lub schyzmy, albo w jakikolwiek sposób podkopują podstawy religii.“ (§ 2). Podkreślamy wyraz „książki,“ aby łatwiej można się było domyśleć, że zakaz sięgały dalej, gdyby ustawa oprócz książek wymieniała broszury, książeczki, pisma i t. d., jak to wyraźnie prawo na innych miejscach wymienia. Na mocy tej drugiej ustawy zabronione są: a) książki, przez jakichkolwiek autorów, nawet katolickich, napisane, broniące herezy (ob.) lub schyzmy. Przez schyzmę zaś czyli odszczepienstwo rozumieć

należy odpadnięcie od jedności Kościoła, o ile ten jest ciałem mistycznem, złożonym ze wszystkich wiernych jako członków i z Ojca świętego jako głowy; schyzmą więc nie jest bunt przeciw biskupowi tylko, albo lekceważenie jakiegoś szczególnego rozkazu papieskiego, bo przez to się jeszcze nie odstępuje od Kościoła i nie odrzuca Główego Jego jako takiej. Aby zaś książka broniły a herezy lub schyzmy, nie wystarcza, żeby autor tylko wymienił takową, albo krótko tylko i, jakby o czem innem mówiąc, jej bronił, lecz trzeba, aby heretykę lub schyzmę otwarcie dowodami, jako rzekomo słuszne, przedstawiał; wtedy tylko książka, tym drugim paragrafem, jest zabroniona. b) Książki w jakikolwiek sposób, a więc czy to żartem lub sztyderstwem czy poważnym rozmowaniem podkopujące podstawy wiary: te mianowicie prawdy, które w koniecznej zostają łączności z objawieniem, jako to, istnienie Boga, duchowość duszy i t. d. A więc zabronione są książki, które na serio bronią sceptycyzmu, materializmu i tym podobnych systematów sofistycznych, z którymi prawdziwa religia godzić się nie może. Tu zauważać należy, że ustanowa powyższa nie obejmuje, czyli nie zabrania czytać tych książek dawnych lub nowych herezarchów (np. Lutra, Kalwina, Zwingla), które nie traktują o religii (dawny Indeks takowe zabraniał); wolno np. obecnie czytać kolekcję dzieł tychże autorów, wydana przez wodza starokatolików Doellingera.

3-o. „Książki akatolików, które wprost (ex professo) zajmują się kwestiami religijnemi, wyjawszy gdyby było rzeczą pewną, że nie ma w nichничego przeciw wierze katolickiej.“ (§ 3). Akatolikami w szerszym znaczeniu zowią się ci wszyscy, którzy zupełnie są poza Kościółem katolickim; tutaj zaś przez akatolików nie należy rozumieć tych, co zupełnie nie wierzą, lecz tych tylko, co są wyznawcami jakiejś sekty chrześcijańskiej, po zupełnie niewierzących bowiem spodziewać się nie można, aby, pisząc wprost o religii, nic nie napisali przeciwnego wierze katolickiej. Aby zaś książkę uważać za wprost zajmującą się kwestiami religijnemi, nie wystarcza, jeśli pobiciecznie coś o nich mówi, lecz potrzeba, aby autor albo w całej książ-

ce albo w znacznej jej części omawiał kwestię religijną, a więc albo dogmaty, albo teologię moralną lub historię kościelną albo nawet filozofię, o ile ta jest traktowana w celu osłabienia dogmatu. Z ustawy tej wynika, że wolno czytać książki akatolików, nawet wyłącznie o religii piszących, gdy wiadomo, że nic przeciwnego wierze katolickiej nie zawierają; a według 4-ej ustawy, dozwolone są także te książki akatolików, które tylko pobiciecznie dotykają prawd wiary, choćby zawierały jakiś błąd przeciw wierze, chyba że skazaną specjalnie są zakazane.

4-o. „Książki, które rzecząmi ślizkiem lub wszetcznemi „ex professo“ się zajmują, rzeczy takie opowiadają lub ich nauczają.“ (§ 9). Wyrażenie „ex professo“ tak samo rozumieć należy jak wyżej (3-o). Zatem aby istniał zakaz, potrzeba i wystarcza, aby autor w znacznej przynajmniej części książki, i wprost (czyli tendencjnie) traktował, opowiadał lub nauczał o rzeczech bardzo nieczystych, choćby nieczystość nie była głównym przedmiotem całej książki. Takiemi są te książki, co zaliczają się do pism „pornograficznych“, przykład, dzieła Zoli, przynajmniej ich większość. Lecz pod zakaz ten nie podпадają liczne romanse, opowiadające o miłościach nieczystych: te, jakkolwiek często z prawa naturalnego są niedozwolone, zwłaszcza młodzieży, z przyczyn wielkiego niebezpieczeństwa zepsucia, nie mogą być jednak uważane za traktujące wprost (ex professo) o rzeczech lubieżnych. Tem mniej zakazane są tą ustawą (§ 9) książki, które naukowo omawiają rzeczy nieczyste np. w celach lekarskich, jeśli tylko pod pozorem nauki nie widać, że autor pisał w celu zaspokojenia lubieżnej ciekawości czytelnika. Pewien wyjątek z pod bezwzględnego zakazu książek lubieżnych stanowi § 10: „Tylko tym, których tłumaczą obowiązki urzędu, albo stanu nauczycielskiego, pozwalamy dla piękności i właściwości stylu na dzieła pisarzy, czy to starożytnych czy nowszych, zwane klasycznemi, zarażone tym samym bezwstydem; atoli powyższych książek, dopóki starannie nie zostaną oczyszczone, żadną miarą nie można dawać do rąk lub odczytywać chłopcom albo młodzieży.“ Które z dzieł staro-

żytnych autorów nazywać należy klasycznemi, wiadomo jest z praktyki szkolnej; podobnie i te książki nowożytnych autorów za klasyczne uważać należy, które w poszczególnych językach uchodzi u literatów lub pisarzów za prawdziwe wzory, arcydziela, czy to treści i sztuki, czy stylu. Tych więc książek prywatnie wolno używać tym, kogo tłumaczy obowiązek urzędu (np. pisarza, krytyka), albo stan nauczycielski, któremu są oddani; nie mogą oni jednak tych książek dawać do rąk lub odczytywać chłopcom i w ogóle młodzieży, dopóki starannie nie zostaną oczyszczone: przepis ten odnosi się do wszelkiego rodzaju prelekcji nawet uniwersyteckich, gdyż podwójny wyraz chłopcom albo młodzieży (*pueris vel adolescentibus*) jasno wyraża myśl zakonodawcy objęcia prawem wszystkich poniżej wieku męskiego, dorzalego. Zwracamy uwagę, że paragraf ten nie daje żadnego pozwolenia na czytanie książek klasycznych, które nie dla lubieźności, lecz z przyczyny błędów, wierze przeciwnych, podpadają pod ustawy ogólne albo imiennie dostały się na Indeks. — Gdyby ktoś z obowiązku pełnionego przez siebie urzędu, np. sędziego, adwokata, redaktora gazety i t.p. był niejako moralnie zmuszony zapoznać się z treścią plugawego dzieła, o które wszczęła się publiczna dysputa lub zatarg, to wolno mu jest taką książkę czytać (oczywiście po uprzednim przygotowaniu duszy, jeśli tego potrzeba, aby sumienie w czasie czytania czystem zachować). Dobro bowiem publiczne wymaga, aby katolickie pisma osadziły i potepiły, jak należy, bezwstydne piśnidła, aby adwokaci a głównie sędziowie i prokuratorzy katoliccy mogli z godnością spełnić swój urząd i obowiązek (porówn. Szczepański, *Indeks*.. str. 173); według zaś ogólnych zasad prawa kościelnego, to ostatnie przestaje obowiązywać w tym wypadku, gdyby miało być dla dobra publicznego pozytywnie szkodliwem.

5-o. „Potepione są książki, w których uwacza się Bogu, albo błogosławionej Maryi Pannie, albo Świętym, albo Kościółowi katolickiemu i jego obrządkom, albo Sakramentom, albo Słolicy Apostolskiej. Temu samemu wyrokowi potepienia podlegają owe dzieła, w których pojęcie inspiracji Pisma św.

bywa fałszowane, albo jego rozcięgłość zbytnio ścieśnianą. Zabronione są również książki, które tendencyjnie (umyslnie) obiegami obrzucają kościelną hierarchię, albo stan duchowny lub zakonny”. (§ 11). Trojakiego rodzaju książki powyższą ustawą są wzbronione. Najprzód te które Bogu, N. Maryi P. i t. d. u w l a c z a j ą czyli według naturalnego znaczenia tego wyrazu (w oryginale łac. „detrahunt”) zawierają to, co może osłabić w czytelniczach pojęcie jakie mają o Bogu i o wymienionych w ustawie Przedmiotach świętych. Dla popelnienia opisanego występu nie wystarcza lżejsza zniewaga, w niewielu wyrażona słowach: sądzimy, że prawo nowe dotyczy takich książek, w których uwaczanie do pewnego stopnia jest rozwinięte. Rozszerzać bowiem zbytu znaczenie zakazu sprzeciwiałoby się wprost temu łagodnemu charakterowi, jaki cechuje konstytucję Leonową. Jednak, ponieważ nie znajdujemy tu dodanego wyrazu „tendencyjnie” albo umyslnie,—do zakazu więc nie potrzeba, aby tego rodzaju uwaczanie znaczną zajmowało część książki,—albo żeby widocznie było, że autor w pisaniu dzieła miał na celu owo uwaczanie. Drugi rodzaj książki obejmuje, po-pierwsze, dzieła, w których bywa fałszowane pojęcie natychmienia Pisma św., powtórę, te, które rozcięgłość tego natychmienia zbytnio ścieśniają, np. ograniczając je do samych tylko miejsc, traktujących o wierze i moralności. Które to są owe książki, poznac można przedewszystkiem z encykliką Leona XIII o studiach biblijnych z d. 18 listopada 1893 roku. Wreszcie, przy książkach trzeciego rodzaju umieszczony wyraz „tendencyjnie” wymaga wyraźnie, aby ze zniewagą, ciągle się powtarzającą, widoczna była intencja autora poniżenia hierarchii kościelnej, albo samego stanu duchownego lub zakonnego, nie zaś pojedynczego tylko papieża lub biskupa, lub pojedynczego jakiego zakonu i t. d.

6-o. Książki, które pouczają lub polecają przesądne losowanie, wróżbiarstwo, magię, wywoływanie duchów i innym podobne zabobony”. (§ 12). Umysł ludzki, wrażliwy na wszyskoce ciekawe lub nadzwyczajne, już w najdawniejszych czasach szukał rozwiąza-

nia zagadki przyszłości; szukał jej u kur, u kóz, trzewiów zwierząt lub ptaków; szukał u wieszczów, wróżbitów i wrózka; szukał w szumie wód, w powietrzu, w znakach ziemskich, w gwiazdach; szukał nawet w wirujących stolikach lub u dusz zmarłych, a przedewszystkiem (i to najczęściej) u złych duchów. Nasz wiek uczyony nie bawi się już prorokowaniem z apetytu kur lub trzewiów zwierzęcych, z wody lub powietrza—na to za mastry; — ale za to i to tem gorliwiej oddaje się magnetyzmowi, spirytyzmowi, hypnotyzmowi, czarodziejstwu i innym podobnym zabobonom. To też nic dziwnego, że Leon XIII, chcąc położyć tamę złu, które z tych zabobonów się szerzy, nie skasował dawnej IX reguły Indeksu Trydenckiego, ale ją tylko zastosował do potrzeb naszych czasów. Nie możemy tu opisywać szczegółowo hypnotyzmu (ob.) magnetyzmu, spirytyzmu i innych objawów zabobonów dzisiejszych. O ile jednak jest koniecznym do zrozumienia ustawy, podajemy pokróćce określenia ogólne. Przedewszystkiem zauważać należy, że prawo zabrania książek, które w danej materyi p o u c z a j a , — a więc nie wystarczy proste opowiadanie wydarzeń lub podawanie fałszywych sposobów, które mogą nierożądnych "w błąd wprowadzić, ale trzeba podawać oznaczone jakieś środki, w istocie pomocne przy wykonywaniu zabobonów, — chociażby pisarz był przekonany o ich bezskuteczności. A więc nie są zabronione książki, które naukowo obrabiają, historycznie przedstawiają lub zbijają owe zabobony, bo takie dzieła dążą raczej do podkopywania zabobonów niż do ich szerzenia. Prawo zakazuje czytania takich książek, które polecają rzeczone zabobony—a więc nie wystarczy podać choćby chlubną wzmiankę o zabobonnych praktykach, ale potrzeba nieco dłużej (stosownie do rozmiarów książki) rzec samą w ten sposób przedstawić i zachwalać, aby ta tendencyjna pochwałą dodać drugim bodźca do naśladowania. Wyrazy „przesądne losowania“ (sortilegia), ponieważ przeciwstawione są tutaj innym zabobonom, oznaczają grzech tych, co wróżą rzeczy przyszłe i ukryte za pomocą losów. Postaci rzeczy nie zmienia przedmiot, którego się do takiego losowania

używa, czy to są kostki, czy lanie ołowiu, czy przypadkowe otwieranie książek, czy wyrywanie równych lub nierównych listków i tym podobne niedorzeczości. Tu przedewszystkiem należy tak jeszcze w naszych czasach nadużywane wiózenie z kart. Pod wyrazem w r o ż b i a r s t w o rozumieją teologicznie wzywanie szatana; czy to ciche czy wyraźne, aby za jego pomocą poznąć rzeczy przyszłe. Wzywanie jest wyraźnym, jeśli kto zwraca się wprost do szatana z prośbą, albo jeżeli co takiego czyni, w czem (w jego mniemaniu) szatan niesie pomoc; wzywanie ciche na miejsce wtedy, jeśli kto używa środków naturalnych, nie odpowiadających celowi, do którego zmierza (w naszym wypadku do poznania przyszłości), chociaż poznaje nieproporcjonalność i niestosowność tych środków. Takie ciche wzywanie ma małe miejsce nawet wtedy, choćby ktoś słowy twierdził, że nie zamierza wejść w związek z szatanem. Albowiem jego postępowanie sprzeciwia się zaprzeczeniu; jeśli bowiem ktoś poznaje niestosowność środków naturalnych, a obok tego wie, że Bóg i dobre duchy w tych rzeczach nie pomagają—mimo to jednak ich używa i to na seryo,—ten z pewnością nie skąd inąd spodziewa się pomocy chyba tylko od szatana. Do czarów (divinatio) należą rozmaito sposoby wróżenia, objęte dawniejszą regułą Trydencką: wróżenie ze znaków, okazujących się na drzewach, kamieniach, żelazie (geomantia), z wody (hydromantia), z powietrza (aëromantia), z ognia (pyromantia), ze snów (onomantia), z ręki a raczej z pewnych linij na ręce (chiromantia), z ptaków (augurium), z wnętrzności zwierząt (haruspicium), z gwiazd (astrologia), ze spotkania się z pewnymi osobami lub zwierzętami (omen) i t. d. Z tego wynika, że paragrafem dwunastym zakazane są sensenki i wszelkie książki kabalistyczne, zwłaszcza zaś kabały żydowskie, albowiem zawierają magię i wszelkiego rodzaju zabobony. Magia a czarnoksięstwo (ob. artykuł) obejmuje przedewszystkiem te rodzaje zabobonów, które zamierzają wywołać lub działać nadzwyczajne, dziwne rzeczy, przechodzące siły ludzkie—za pomocą ukrytych sił, a często także z pomocą złego ducha. Np. nagle nabycie wiedzy bez trudu i pracy,

nadzwyczajne zmiany w ciałach otaczających lub odległych. Pod § 12 nie podpada tak zwana magia biała czyli kuglarstwo. Wywoływanie, zaklinanie duchów polega na tem, że zada się obecności pewnych duchów zmarłych lub innych duchów (praestigium) i zakлина się je, aby pouczyły o przyszłości, o rzeczach pozagrobowych lub ukrytych, albo też daly odpowiedź na różne pytania. Złość tego czynu polega na tem, że wprost sprzeciwia się nauce wiary, która powiada, iż Bóg nie chce, aby ludzie wywoływali (Szczepański, str. 193) dusze zmarłych. Stąd też św. Officium 30 marca 1898 r. orzekło, że nie wolno wywoływać zmarłych, chociażby kto przytem zarzekał się, że nie chce użyć pomocy szatana, ale np. sw. Michała o pomocby prosił. Wywoływanie duchów jest niedozwolone nawet pod tą formą, jeżeli ktoś zadaje duchowi pytanie i czeka odpowiedzi, mając gotową rękę do pisania, a gdy poczuje podrażnienie w ręce zabiera się do pisania mechanicznego, sam sobie w ten sposób dając niejako odpowiedź. Praktyka taka zakazana jest nawet wtedy, gdyby te odpowiedzi były zupełnie zgodne z nauką Kościoła, lub choćby do nabożeństwa i do dobrego zachęcały.— „I inne tym podobne zabobony“. Te inne zabobony powinny zmierzać do działania rzeczy nadzwyczajnych, podtrzymywania stosunku z duchami lub duszami zmarłych. Tu więc należą zdaniem prawie wszystkich komentatorów dzisiejszy spirytystm, okultyzm, magnetyzm zwierzęcy i niektóre zjawiska hypnotyzmu. Co do spirytystmu, jego natury i przyczyn, Kościół nie wydał jeszcze ostatecznego wyroku, atoli w żadnej formie (czy to wirujących stolików, czy też medyów) pod grzchem ciężkim nie wolno nim się posługiwać (Szczepański, str. 193). Zastosowanie magnetyzmu zwierzęcego i hypnotyzmu (ob.), jako środka czysto fizycznego i naturalnego, do osiągnięcia celu przyrodzonego (np. uzdrowienia z choroby) nie jest przez Kościół potępione, jeżeli zaś dąży do złych celów, albo do celów nadprzyrodzonych, jest całkowicie zabronione. Do książek, które Kościół dla zabobonów potępiał i zabronił należą jeszcze dwa dzieła żydowskie: Talmud i Magazor. Talmud obok zabobonów mieści w sobie wiele błędów i niewierstw, nie tylko przeciw religii kato-

lickiej, ale nawet przeciw prawu Bożemu, do którego zresztą żydzi się przyznają. To też Stolica św. często potępiała Talmud, a razem z nim także Mischne, podającą treść i niejako plan Talmudu. Magazor (Magsor) jest zbiorzem modlitw, nabożeństw, śpiewów i religijnych nauk żydowskich. Klemens VIII zakazał go we wszystkich językach z wyjątkiem hebrajskiego.

7-o. „Zakazane są również książki, które pojedynek, samobójstwo lub rozwód przedstawiają za rzecz dozwoloną, które rozprawiają o sektaach masonskich i innych tego rodzaju stowarzyszeniach, a które usiłują przedstać je jako pozyteczne lub (przynajmniej) nieszkodliwe dla Kościoła i społeczeństwa, i które bronią błędów potępionych przez Stolicę apostolską.“ (§. 14). Zakazane są tu 3 rodzaje książek, a mianowicie: a) książki, które przedstawiają pojedynek, samobójstwo lub rozwód, t. j. rozwijanie nierozerwalnego związku małżeńskiego, jako rzeczy dozwolone poza wypadkami, dopuszczanymi przez prawo boskie lub kościelne; b) te, które usiłują wykazać, że sektą masonską, lub innego rodzaju stowarzyszenia są nieszkodliwe albo nawet pozyteczne Kłowi i Państwu; c) które bronią dowodami, błędów, potępionych przez Stolicę Apostolską. Do zakazu więc potrzeba, aby broniona była nauka, którą Ojciec św. potępiał przynajmniej jako błędą (erronea) albo sam bezpośrednio albo przez Kongregację Rzymską, zwłaszcza Kongr. św. Officium.— By zaś książka podpadała pod powyższy § 14, koniecznie trzeba, aby w niej jedna z trzech wymienionych materii nie tylko pobieżnie była dotknięta, lecz w znacznej części dzieła broniona. To bowiem jest konieczne, aby można było powiedzieć, że książka przedstawia, przedstawić usiłuje i t. d. Powyższe tłumaczenie wyraźnie stwierdziła św. Kongr. Indeksu, gdy zapytana: „Czy dzieła (jakich jest bardzo wiele), zarażone błędami, w Syllabusie potępionymi, są uważałe za wzbronione paragrafem czternastym, jako zawierające błędy, przez Stolicę Apostolską potępione.“ 13-go maja 1898 go roku odpowiedziała: „Tak,

—jeżeli błędów tych bronią czyli dowodzą.“

8-o. Wydania Mszału, Brewiarza, Rytuału, Ceremonialu biskupiego, Pontyfikału rzymskiego i innych ksiąg liturgicznych, potwierdzonych przez św. Stolicę Apostolską, jeśli w nich cokolwiek jest zmienione w porównaniu z wydaniami autentycznymi. (§ 18).

9-o. Wzbronione są nie tylko prawem natury ale i prawem kościelnem „dzienniki, czasopisma i wydawnictwa peryodyczne, które tendencjnie napadają na religię lub dobre obyczaje“ (§ 21). Trojakiego rodzaju pisma ustawa rozróżnia: pisma codzienne czyli dzienniki, czasopisma (folia), t. j. które często się ukazują ale nie codziennie, i wydawnictwa peryodyczne (libelli periodici). Przez te ostatnie należy rozumieć wszelkie publikacje lub broszury peryodyczne mniejszej objętości; jeśli większą mają objetość (około 5 arkuszy druku), wtedy tworzą już książkę („liber“ nie „libellus“) i wtedy należą do nich stosowane paragrafy, w których mowa o książkach. Tendencjinnie napadają na religię lub dobre obyczaje takie dzienniki lub pisma peryodyczne, których autorowie tyle i tak często rozprawiają o rzeczach bezbożnych albo plugawych, iż ujawniają przez to swoją intencję szkodzenia religii lub dobrym obyczajom: ale bynajmniej nie te, w których od czasu do czasu i jakby mimo chodeniem spotykają się jakieś niestosowne rzeczy, jako to: żarty przeciwne religii albo opowiadania nieskromne. Nie podpada też pod to prawo dziennik lub czasopismo, w którym raz i drugi, ale nie ze zwyczaju, pojawi się napaść na religię lub dobre obyczaje: paragraf bowiem niniejszy takie oczywiście ma na względzie publikacje, które ustawicznie ponawiają swoje napaści i stałego stąd nabierają piętna. Religię tu nie wszyscy teologowie jednakowo tłumaczą. Niektórzy pod tym wyrazem rozumieją religię naturalną i dlatego wyłączają z pod zakazu te dzienniki i pisma peryodyczne, które napadają tylko na religię objawioną, a zwłaszcza na Kościół katolicki. Opierają

się głównie na stylu urzędowym (stylus curiae), jaki wyprowadzają z przyjętego w Rzymie tłumaczenia podobnych wyrazów, używanych w formule praw i przywilejów, udzielanych biskupom. Wielu rozumie tutaj religię jedynie prawdziwą; sądzą przeto, że paragrafem tym wzbronione są wszelkie pisma codzienne i peryodyczne, które napadają na religię katolicką w ogólnym znaczeniu. To drugie tłumaczenie wydaje się prawdopodobniejszym. Takie bowiem jest, naturalne znaczenie wyrazu „religia“, który mówi o religii nie w oderwaniu, lecz o takiej, jaka rzeczywiście istnieje i która w nieskażonej całości chce zachować Stolica święta przed niebezpieczeństwem przewrotnych pisarzy. Cel zaś prawa byłby osiągnięty zbyt słabo, jeżeliby dzienniki i pisma peryodyczne, stale i jawnie napadające na Kościół katolicki, nie były wzbronione—dlatego, że uznaja lub głoszą jaką tam religię naturalną. Jednak, dopóki Stolica Apostolska kwestii nie rozstrzygnie, można iść i za zdaniem pierwszem, łagodniejszym. Przez dobre obyczaje rozumie ten sposób życia, który jest zgodny z zasadami moralności chrześcijańskiej, a w szczególności z zasadami o chrześcijańskiej cnocie czystości. Wzbronione są przeto głównie takie dzienniki, czasopisma i t. d., które często i w znacznej mierze opowiadają, pouczają o rzeczach lubieżnych lub do nich zachęcają, tak, iż dla cnoty czystości stale przedstawiają i wielkie niebezpieczeństwo. Tyle o książkach i pismach, bezwzględnie zabronionych.

Pisma, z pewnym zastrzeżeniem wzbronione, są następujące:

1-o. Wogóle zabronione są wydania tekstu oryginalnego Biblii oraz jej starożytnych tłumaczeń katolickich, nawet Kościoła wschodniego, dokonane przez akatolików, choćby wydania te wydawaly się wierne i całkowite; także inne tłumaczenia Księg Świętych, wydane przez akatolików, czy to w łacińskim, czy w innym nie-nowożytnym języku; wreszcie wszelkie tłumaczenia Pisma świętego, w którymkolwiek języ-

ku nowożytnym przez akatolików wydawane, przed wszystkiem zaś te, które rozpowszechniają towarzystwa biblijne. Ale trzy te rodzaje książek dozwolone są tym, który oddają się studiom teologicznym lub biblijnym, byleby jednak ani w przedmowie ani w objasnieniach nie były zbijane dogmaty wiary katolickiej (§§ 5, 6 i 8). Aby więc rzeczone książki były zupełnie i wszystkim zabronione, potrzeba, żeby w nich zbijane były czyni dowodami zwalczane prawdy wiary katolickiej; nie ustaje zatem określone ustawą pozwolenie, choć dogmaty katolickie mimo to są zaprzeczane, lub jeśli zwalczane bywają inne prawdy religijne, teologicznie pewne, które nie są dogmatami (np. rozciągłość natchnienia Księg świętych, sześć dni stworzenia, powszechność potopu i t. d.) Za oddających się zaś studiom teologicznym lub biblijnym uważać należy tych, którzy stale, czy to w szkołach, czy prywatnie, nie zaś chwilowo tylko, w tym kierunku pracują. Z tłumaczeniem niniejszym zgadza się odpowiedź św. Konr. Indeksu z dnia 23 maja 1898 r. Zapytana bowiem: „Czy te słowa paragrafu 5-go „którzy się oddają studiom teologicznym lub biblijnym“ rozumieć należy tylko o uczonych, oddających się takim naukom, czy też rozszerzyć je trzeba do wszystkich, co studują teologię” —dała odpowiedź: „Tak (affirmative), odnośnie do pierwszej części,—nie (negative), odnośnie do części drugiej.“

2-o. Wzbronione są przekłady Księg świętych w językach nowożytnych, nawet dokonane przez katolików, jeśli nie mają aprobaty Stolicy Apostolskiej, albo nie są wydane pod pilną pieczą Biskupów, z dodaniem objaśnień, zaczerniętych ze Ss. Ojców Kościoła lub z uczonych pisarzy katolickich. (§ 7). Na równi z przekładami, zaopatrzonimi w komentarz, uważać należy przekłady parafrajyne: dobra bowiem parafraza tak samo, jak przypiski, zabezpiecza przed błędem rozumieniem. Ale zatwierdzanie tłumaczeń bez przypisów albo bez

parafrazy należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej. Tak zatwierdzone tłumaczenia Pisma świętego, przez Stolicę Apostolską albo, w wymienionych warunkach, przez biskupa tej miejscowości, gdzie bywają wydawane, wolno oczywiście czytać wszystkim bez wyjątku wiernym, bez żadnego już obowiązku pytania się o radę proboszcza lub spowiednika, jak to przepisywało prawodawne. Jeżeli do jakiegoś tłumaczenia dodane są przypiski, pochodzące od autorów akatolickich, — dzieło jest zabronione, gdy przypiski te dotyczą nauki wiary i obyczajów; ale jeżeli inna treść omawiają, jeżeli np. zawierają wiadomości etnograficzne lub geograficzne, to wtedy tłumaczenie zabronione nie jest, — należy bowiem sądzić, że nic innego nie miał w myśl Leon XIII jak tylko zachować regułę Trydencką (s. IV. De edit. et usu ss. libr.), która gani zbytnią swobodę w wykładaniu Pisma św. w rzeczach wiary i moralności.

3-o. „Książki lub pisma, które opowiadają o nowych zjawieniach się, objawieniach, wizjach, proroctwach, cudach, albo które zaprowadzają nowe nabożeństwa, nawet pod pozorem, iż one są tylko do prywatnego użytku, — jeżeli są wydane bez upoważnienia prawowitej władzy kościelnej.“ (§ 13). Tym paragrafem wzbronione jest wszystkim wiernym czytanie dwojakiego rodzaju pism, wydanych bez aprobaty biskupa, albo, zależnie od treści, bez aprobaty Stolicy Apostolskiej. Do pierwszego rodzaju pism należą te, które opowiadają o nowych zjawieniach się, objawieniach i t. d., to jest takich, które nie są jeszcze uznane przez prawowitą Władzę kościelną, czy to wyraźnie, np. przez zaaprobowanie officium na pamiątkę zjawienia się albo cudu, lub też niewyraźnie (implicite), ale w sposób dosyć stanowczy, np. jeśli za zgodą Władzy duchownej slawione są objawienia, Śługom Bożym udzielone. Aby zaś niniejsza ustawa mogła być stosowaną, sądzimy, że trzeba, by książka lub pismo takim opowiadaniem albo wyłącznie albo przynajmniej w znacznej mierze były zajęte, i przedstawiały rzecz, jako zupełnie nadprzyrodzoną, czyli aby praw-

dziwie szerzyć miały tego rodzaju nowości; przed takim bowiem złem chciał się Kościół powyższym nowym zakazem zabezpieczyć. Zatem, nie sądzimy, aby nie wolno było wiernym czytać książkę, która, opowiadając życie człowieka świętobliwego, zmarłego ze sławą świętości, ubocznie wspomina o cudach lub objawieniach, jemu przypisywanych, zwłaszcza jeśli autor oświadczy, że tylko opowiada to, co za prawdziwe uważa, o charakterze zaś cudownym tych rzeczy nie chce stanowczego wydawać sądu. Tem mniej wzbronione jest czytanie dzienników (gazet), opisujących cuda, jeszcze nie uznane przez Władzę kościelną np. te, które się zdarzyły podczas jakiejś pielgrzymki: już to dlatego, że ogłaszanie tych rzeczy weszło w zwyczaj powszechny bez protestu ze strony Zwierzchności kościelnej, już to dla tego, że paragraf ten nie innych, lecz tych tylko pism zabrania, w których objawienia i t. d. stanowią treść główną. (Pennacchi I., *In constitutionem apost. „Officiorum ac munerum“ brevis commentatio*, n. 51). Nie potrzeba też obecnie po zaaprobatą biskupa, która na początku albo na końcu książki wydrukowaną być winna, formalnego oświadczenia, jakie według dekretów Urbana VIII (Bened. XIV, *de Beat. et Can. Sanct.* I. 2, c. 11, n. 8) zwykle umieszczały dotychczas na czele dzieł swoich ci, co opisywali cudowne zdarzenia o Śługach Bożych przed ich beatyfikacją: nakaz ten bowiem, przez to, że w ustawie milczeniem został pominięty, zdaje się być zniesionym razem ze wszystkimi innymi dawnymi przepisami o wydawaniu książek. (Vermeersch A. S. J., *De prohibitione et censura librorum* edit. III. Tornaci 1901, n. 14). — Drugi rodzaj obejmuje te pisma, które zaprowadzają nowe nabożeństwa, to jest narzucają je wiernym, choćby takowe zalecane były do prywatnego tylko użytku; za nowe zaś uważać należy te nabożeństwa, które znacznie różnią się od nabożeństw, przez Kościół uznanych, czy to ze względu na przedmiot kultu, czy ze względu na sposób, w jaki ten kult się odbywa. Z pośród wielu dekretów, którymi trzeba było powstrzymać ów niebezpieczny zapal do nowości, mogą za przykład posłużyć zakazy, wydane przez św. Inkwizycję (4 maja 1892 roku), zabrania-

jace specjalnego i odrębnego kultu Oblicza Zbawiciela, jaki szerzyli kapłani zwani od Świętego Oblicza.

4-o. Wzbronione są książki lub książeczki do modlenia, nabożeństwa, pouczenia lub z budowania religijnego, (treści) moralnej, ascetycznej, mistycznej, i inne podobne, jeśli będą wydane bez pozwolenia prawowitej władzy, chociażby zdawały się przyczyniać do pomnożenia pobożności ludu chrześcijańskiego. (§ 20). Jak widać z treścią paragrafu („do pomnożenia pobożności ludu chrześcijańskiego“) oraz z tytułu rozdziału, którym paragraf niniejszy jest objęty, („o książkach liturgicznych i do nabożeństwa“), jest tu mowa o pismach, które zawierają dla ludu chrześcijańskiego praktyczną naukę wiary i moralności (*livres et opuscules de piété*), a bynajmniej nie o tych, które zajmują się spekulatywnym (teoretycznym i naukowym) wykładem nauki moralności, ascetyki i t. d. Nie należy też za wzbronione uważać wymienione w ustawie pisma, jeśli bez pozwolenia wydane były jeszcze przed nową konstytucją: to samo powiedzieć należy o tych, co podpadają pod §§ 13, 17, 20. A to z tej przyczyny: że nie przypisuje się temu prawu siły, działającej wstecz, na przeszłość (Hollweck J., *Das kirchliche Bücherverbot*. II wyd. Mainz 1897, str. 17).

Wszystkie powyższe ustawy nowego prawa indeksowego, z wyjątkiem § 13, nie rozciągają się na rękopisy. Według bowiem zdania, które u teologów przeważa (*opinio probabilitior*), prawo nowe ma na względzie wyłącznie druki. Na równi z rękopismami uważać należy egzemplarze litograficzne, poligraficzne i t. p. Służą one bowiem zazwyczaj jako uzupełnienie do prywatnych notatek np. słuchaczów jakiegoś profesora i nie są uważane za książki w ścisłym znaczeniu. Inna rzecz, gdy litografie odbijają się w wielekiej liczbie i na równi z książkami wystawia się je na sprzedaż. Wyłączyliśmy § 13, gdyż w nim prawo uważa wyrazu „pisma“ (*scripta*), który, według zgodnego zdania autorów, obejmuje także rękopisy. (Genicot, *Theol.*

Mor., 1905, I, n. 454; *Marc, Istit. Mor.* 19(6), I, pag. 863).

Druga uwaga, jaką tu uczynić należy, dotyczy wyrazu książki. Książką, według powszechnie przyjętego pojęcia, nazywamy publikację większej objętości i pewnej (choćby dalszej tylko) jedności przedmiotu lub celu. Jaka zaś objętość ma być wymagana do prawdziwego pojęcia książki, mówią Génicot (t. I, n. 454), raczej z przyjętego zwyczaju, aniżeli z oznaczonej liczby stronnic wnioskować należy. Autorowie jednak określają zwykle, że, aby jakąś publikację nazwać książką, powinna ona zawierać około 5 arkuszy druku t. j. 80—100 stron in 8-o (porówn. Szczepański, str. 121). Zatem, pod wyraz książka nie podpadają mniejsze publikacje, które wtedy tylko uważa się za objęte ustawą (wzbronione), kiedy wyraźnie prawo o nich wspomina: „książki i pisma” (§ 13), „książki, wykazy, ksiażeczki, kartki z odpustami” (§ 17), „książki albo książeczki do modlenia” (§ 20). Dla braku przeto objętości nie można do książek zaliczyć: a) gazet, nawet obszerniejszych, w jeden tom nie zebranych; gdyby jednak były zebrane razem arkusze, tworzące swą treścią jedną całość (np. powieść), wtedy trzeba je uważa za książkę, bo w tym wypadku mamy, nie tylko większą objętość, ale nadto i pewną jedność treści; b) małych książeczek, broszurek, listów, elegii, mniejszych poezji, mów; c) mniejszych wydawnictw peryodycznych razem nie zeszytych; d) kolekcji samych tylko obrazów. Aby publikacja była książką w sensie tego słowa znaczeniu, potrzeba nadto, jak wspomnieliśmy, pewnej (choćby dalszej) jedności przedmiotu. Dla braku tej jedności przedmiotu nie można podciągnąć pod pojęcie książki: a) mniejszych artykulików, przypadkiem razem oprawnych; b) gazet codziennych, nie tworzących pewnej całości, a razem oprawnych (bo zbywa im na jedności przedmiotu); c) kalendarzy ściennych, z których codziennie odrywa się kartki; d) zbioru obrazów. Atoli większe publikacje peryodyczne, które same z siebie mają już dostateczną objętość, aby być książką (np. *Przegląd Powszechny, Kwartalnik Teologiczny*), jakoteż zeszyty mniejszej objętości, ale zebrane w jedną książkę, na równi ze zwykłymi książkami uważa się je mają, jak wyjaśniła Kongr.

św. Officium dn. 13 stycznia 1892. (Porówn. Noldin. *De praeceptis*, n. 7C1; Haine, *Theol. Mor.*, 1906, t. IV pag. 505; Szczepański, str. 122).

B. Obowiązki, wypływające z wyżej wyłożonego prawa kościelnego o książkach zakazanych.

Prawo o książkach zakazanych, tak w Ustawach ogólnych zawarte, jako też z zakazu poszczególnych książek na Indeksie umieszczone wynikające, obowiązuje wszystkich wiernych całego świata katolickiego, tak świeckich jak duchownych. (Ob. § 45). Tych więc, którzy nie mają specjalnego pozwolenia kościelnego na czytanie książek zakazanych, obowiązuje prawo w sumieniu nawet wtedy, kiedy im nie grozi niebezpieczeństwo zgorszenia się z czytania książki zabronionej. Jako dotyczące sprawy bardzo ważnej, prawo to obowiązuje w zasadzie pod grzechem ciężkim; w poszczególnych jednak wypadkach, ze względu na to, że materya przekroczenia zakazu kościelnego jest mała, np., że czas zatrzymania u siebie książki jest krótki, grzech może być powszedni. Kary kościelnej do zakazu książek indeksowych nie dodano żadnej innej poza tą, którą zawiera konstytucja „Apostolicae Sedis” z dn. 11 października 1869. Leonowa konstytucja powtarza tę samą karę w §§ 47 i 48, które szczegółowo wyjaśniają, aby było wiadomo, w jakich wypadkach przekroczenie prawa indeksowego oprócz grzechu pociąga za sobą kłatwę kościelną. Wprzód jednak krótko zastanowimy się nad tem, co mamy uważać za wzbronione przez zakaz jakiejkolwiek książki; należą tu mianowicie 4 rzeczy, każdym zakazem objęte: czytanie książki, jej przechowywanie, drukowanie i obrona.

1. Przez czytanie, prawem kościelnem zakazane, rozumieć należy czytanie w calem znaczeniu tego wyrazu, czyli czytanie formalne, w którym czytający rozumie to, co czyta, nie zaś tylko matematyczne, kiedy litery tylko roznienia. Tylko bowiem czytanie formalne jest czytaniem rzeczywistym, i cel prawa niczego więcej nie wymaga. Prawa więc indeksowego nie przekracza ten, kto słucha czytającego, choćby ten ostatni z jego rozkazu czytał, ani też kto czyta książkę w języku, którego nie

rozumie. Zakaz rozciąga się także na części dodatkowe książki wzbronionej np. na wstęp, wykaz treści, w książce zawartej i t. d. Jeżeli dzieło składa się z kilku tomów, a błąd, który był przyczyną potępienia książki, zawiera się w jednym tylko tomie,—innych tomów nie należy uważać za zabronione, chyba że treść była tego rodzaju, że żadnego nie dopuszczały podziału. Prawdopodobnie ustaje zakaz, jeśli ta część, w której błąd się mieści, będzie usunięta lub zniszczona, tak iż nie może być czytaną, byleby tylko dzieło nie było potępione głównie z przyczyny samego autora, który je pisał (*in odium auctoris*). Pewną jest rzeczą, że w czytaniu, którego prawo zabrania, może się zdarzyć tak mała materya, że jej przekroczenie stanowić będzie tylko grzech powszedni, nie zaś ciężki. Tak więc nigdy ciężko nie grzeszy, kto czyta książkę, dlatego tylko wzbronioną, że wydana jest bez pozwolenia władzy duchownej, np. książkę do nabożeństwa, wydaną bez aprobaty (ob. wyżej 4-o). W tych zaś, które są wzbronione z przyczyny błędnej nauki albo lubieństwa, miarę grzechu ciężkiego brać należy nie tyle z liczby przeczytanych wierszy, jak z celu prawa. Jesliby ktoś niewiele nawet wierszy przeczytał, ale z tą świadomością, że w nich zawiera się błąd wprost przeciwny wierze świętej lub dobrym obyczajom, grzeszyłby ciężko, gdyż w tem właśnie może się zawierać niebezpieczeństwo zgorszenia. W zwykłych jednak warunkach, uczą zgodnie teologowie, że nie zgrzeszył ciężko, kto przeczytał jedną stronnicę zakazanej książki, a nawet 6 stronnic, według prawdopodobnego zdania niektórych autorów. (Szczególniej i łagodniej ta zasada postawiona jest u Noldina, *De praeceptionis*, n. 700, wyd. 1908).

Ta sama zasada stosuje się także do większych publikacji peryodycznych, wydawanych w zeszytach. Łagodniej zaś sądzić należy winę czytelnika odnośnie do dzienników i pism peryodycznych,—aby ich zakaz w skutku okazał się nie szkodliwym, lecz pożytecznym. Oczywiście, ciężkim grzechem będzie czytać takowe stale, albo w poszczególnych zeszytach z całą świadomością odczytywać długie usławy, zwalczające religię lub dobre obyczaje: to bowiem, sądząc

przynajmniej według natury rzeczy i niezależnie od poszczególnych usposobień (których ogólna dla wszystkich usta wa uwzględniać nie może), postawi czytelnika w bliskiem niebezpieczeństwwie wielkiej szkody dla jego wiary lub dobrych obyczajów,—co przedewszystkiem chciał Kościół usunąć, jak widać z treści § 21. Przeciwnie, nie grzeszy ciężko, kto czyta tylko w pojedynczych numerach te miejsca, które wcale nie, albo bardzo mało napadają na religię lub moralność, a czyni to nie ze zwyczaju. Tem bardziej, że w dziennikach o wiele łatwiej niż w książkach można się ustrzędz miejsc gorszych, gdyż pewne działy, np. informujący w sprawach politycznych lub handlowych albo ekonomicznych,—o wierze i obyczajach zwykłe milczą. Wreszcie wcale nie wykraca przeciw prawu indeksowemu ten, kto w poszczególnym wypadku dla słuszej potrzeby czyta dziennik zakazany, gdy z czytania żadne nie grozi niebezpieczeństwo ani zgorszenie, a uzyskanie pozwolenia na czytanie stanowi pełną trudność. W mniejszych bowiem zakazujących prawach pozytywnych zawsze tłumaczy (od niezachowania takowych) słusna przyczyna, która zwłaszcza odnośnie do dzienników łatwo zdarzyć się może, np. gdy szukamy świeżych wiadomości, a żadnej dobrej gazety niema pod ręką.

2. Przechowywanie książki polega na tem, że ktoś u siebie zatrzymuje książkę własną lub obca, np. pożyczoną. Aby zaś to przechowywanie było grzechem ciężkim, musi trwać czas dłuższy; zatem grzechem powszednim byłoby zatrzymywać zakazaną książkę w ciągu dwóch, trzech dni, a nawet dłużej, jesliby ktoś czekał na pozwolenie czytania. Stąd, wytłumaczyć można introligatorów, jeśli niekiedy zle książkę przez jakiś czas muszą mieć u siebie; z tego bowiem przechowywania, zwykłe nieznacznego, tłumaczy ich znaczna strata, na jakąby się narażali, gdyby książek tych nie chcieli przyjąć, a przytem pozwala im na to przyjęty zwyczaj, któryremu nic w nowej konstytucji wyraźnie się nie sprzeciwia. — Z zakazem przechowywania złych książek łączyc się zakaz ich sprzedaży. Zakaz ten nowa konstytucja stowarzuje wyraźnie do księgarzy, ale tem bardziej odnosi się on

do innych wiernych, których nie tłumaczy taki zawód. Tak bowiem brzmi § 46. „Żaden księgarz, zwłaszcza ten, który się chlubi nazwą katolika, niechaj nie sprzedaje, nie pożycz, ani nie przechowuje książek tendencyjnie plugawych; innych zabronionych niech na składzie nie miewa, chyba gdyby otrzymał na to pozwolenie za pośrednictwem Ordynariusa od św. Kongregacji Indeksu; w tym wypadku niech ich nikomu nie sprzedaje, wyjąwszy tych, o których może słusznie przypuszczać, że są upoważnieni do kupowania.“ W pierwszej części tego paragrafu, bezwątpliwie, należy mieć wzgląd na wyjątek, jaki prawo czyni dla książek klasycznych a plugawych. Jasno wskazuje druga część paragrafu, pod jakim wyłącznie warunkiem wolno księgarzom sprzedawać książki zakazane, czy to publicznie wystawiając takowe na sprzedaż, czy przechowując je skrycie. Do „słusznego przypuszczenia“, wymaganego przez ustawę przy sprzedawaniu zakazanych książek poszczególnym osobom, wystarcza, jeżeli ze względu na treść książki i osobę kupującego rozthropność pozwala przypuszczać, że ma on pozwolenie albo przyczynę słuszną po temu, i nie są obowiązani księgarze specjalnie kupującego o takie pozwolenie lub o przyczynę pytać: byłoby to dla nich bardzo wielkim ciężarem. To samo stosuje się do sprowadzania zrownednej książki, której księgarnia nie posiada.

W myśl powyższego prawa, jeśli kto posiada książkę zakazaną, może ją zniszczyć albo dać temu, komu wolno ją trzymać u siebie. To samo uczynić trzeba, gdy książka należą do kogo innego, nie mającego pozwolenia na jej przechowywanie: wolno jednak oddać książkę właścicielowi, jeśli nie można inaczej uniknąć znacznej trudności, np. gdyby właściciel miał zerwać przyjaźń w razie nie oddania książki, albo jeśliby czuł z tej przyczyny wielką przykrość i t. d.

3. Drukowania książki głównymi sprawcami są wydawcy, właściciel drukarni i autor, jeśli autora staraniem

książka jest wydawana. Tym współdziałają inni pośrednio lub bezpośrednio. Tylko pierwi (wydawca, właściciel drukarni, autor) właściwie mogą być uważani za drukujących i dlatego oni pełnią grzech ciężki, — choćby tylko brali udział czysto materialny. Drudzy pod prawo pozytywne nie podpadają, np. korektor (który jednak przekroczy prawo, jeśli czytać będzie to co już wydrukowane). — O ile zaś wobec prawa naturalnego mogą być dla poważnej trudności wyjaśnione ci, co współdziałają pośrednio lub bezpośrednio, czyt. moralistów np. Génicot, *Theol. Mor.* t. I, n. 240.—Tu się odnosi § 31: „Niechaj nikt nie waży się ponownie wydawać książek, potępionych przez Stolicę Apostolską; gdyby jednak dla ważnego i uzasadnionego powodu jakiś szczególny wyjątek wydawał się pożądany, można to uczynić jedynie za upoważnieniem św. Kongregacji Indeksu i z zachowaniem warunków przez nią nałożonych.“ Zakaz ten wedle teologów dotyczy prawdopodobniej tylko książek imiennej przez Stolicę Apostolską zabronionych (Porówn. Génicot, I, n. 456; Szczepański, str. 288). Książek więc imiennej na Indeksie umieszczonej, pod grzechem ciężkim wydawać nie wolno, choćby błędy były poprawione albo wyjaśnione w przypiskach. Ale prawo to, które co do istoty nie jest nowe, nie zabrania wydawać tak zwanych chrestomatij, czyli wypisów, lub tym podobnych książek, w których wśród wielu innych przedrukowywane bywają także ustępy z książek zakazanych, byleby te ustępy nie były tak liczne albo tak znaczne, izby dosięgały objętości książki; wynika to z przyjętego zwyczaju i z częstej a koniecznej potrzeby takich wypisów przy uczeniu się lub wykładaniu literatury, przy wyjaśnianiu zarzutów i t. d.

Co się tyczy wydawania książek plugawych autorów klasycznych, to jest ono dozwolone, oczywiście, w tych samych granicach, w jakich dozwolone jest czytanie tychże książek (ob. wyżej).

4. Obroną książki zakazanej grzeszy ten, kto zachwala naukę w książce

zawartą, albo dowodzi, że książka niesłusznie potępioną została, nie zaś ten, kto chwali tylko styl piękny lub inne zalety dzieła. (Por. Génicot n. 457).

5. Pozwolenie na czytanie książek zakazanych dać może św. Kongregacya Indeksu, św. Officium, a także odnośnie do krajów sobie podległych, św. Kongregacyja Propagandy (§ 24). Biskupi zaś i inni dostoynicy Kościoła, posiadający władzę do biskupiej zblisko- ną (jurisdictionem quasi episcopalem), mogą udzielać pozwolenia na czytanie książek poszczególnych i tylko w wypadkach nie cierpiących zwłoki. Taką więc władzę posiadają przełożeni zakonów, wyjętych z pod władzy biskupów (exempti), nie tylko generalowie i prowincjałowie ale też, według powszechnego zdania teologów, przełożeni lokalni, miejscowi: mianowicie, jeden na każdy dom zakonny.

Oprócz tej zwyczajnej (ordinaria) władzy, którą przeto innym delegować można, mają zwykle biskupi, a niekiedy i przełożeni zakonni, od Stolicy Apostolskiej obszerniejszą władzę na czas określony udzieloną.

O korzystaniu z otrzymanego pozwolenia na czytanie książek poucza § 26: „*Któż ykolwiek uzyskali apostolskie (t. j. z Rzymu) pozwolenie czytania i przechowywania książek zakazanych, nie mogą dlatego czytać lub przechowywać jakich bądź książek lub gazet zakazanych przez miejscowych Ordynaryuszów (t. j. miejscowych biskupów de eceyalnych), chyba gdyby w apostolskim reskrypcie wyraźnie dodano, że mają upoważnienie czytania książek przez kogokolwiek (a quibusunque) potępionych. Nadto niechaj ci, co otrzymali pozwolenie czytania książek zakazanych, pamiętać o tem, że leży na nich ciężki obowiązek tak strzec tego rodzaju książek, aby się nie dostały do rąk drugich.*” Dla jasności zaznaczamy, że w ogólnym pozwoleniu na czytanie książek zakazanych zawiera się także pozwolenie na czytanie dzienników i

publikacji peryodycznych, i że kto otrzymał takie pozwolenie w celu zwalczania błędów albo w ogóle dla celów naukowych, nie wykracza przeciw prawu, jeśli czyta dla innego celu, np. z ciekawości. (Génicot, n. 457).

To cośmy dotąd mówili o obowiązkach wiernych, dotyczy wszystkich w ogólności zakazów konstytucji Leonowej; to zaś, co teraz mówić będziemy o karaach kościelnych, dotyczy niektórych tylko zakazów, tych mianowicie, których zachowania usilniej pragnie Stolica Święta dla ich szczególnej doinosości.

„Wszyscy ci i każdy z osobąna, który świdomie, bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej, czytają książki odstępcowi heretyków, broniące herezy, oraz książki jakiegokolwiek autora listem apostolskim, imieniem zabronionego, podobnie jak i ci, którzy te same książki przechowują, drukują, lub w jakikolwiek sposób biorą w obrone, popadają tem samem (ipso facto) w klatwę, rzymskiemu Papieżowi specjalnie zastrzeżoną,“ (§ 47).

Świdomie. Wyraz ten, umieszczony na czele ustawy, odnosi się nie tylko do czytania, ale i do trzech następnych czynności pod karą ekskomuniką zabronionych, a więc i do przechowywania, drukowania i obrony. Zatem do zaciągnięcia ekskomuniką potrzeba wiedzieć 1) o tem, że książka jest zakazana, 2) że zakazana pod karą klatwy; dla braku jednej lub drugiej wiadomości, choćby nieświadomość pochodziła z wielkiego niedbalstwa i była grzeszną lub nawet wyraźnie zamierzoną (affectata), ekskomunikę się nie zaciąga, gdyż z woli zakonodawcy kara ta stosuje się tylko do tych, co zakaz „świdomie“ przekraczają.

Odstępców i heretyków, broniących herezy. Temi słowy oznaczona jest pierwsza i główna seria książek pod ekskomuniką zabronionych. Książki te powinny iść w sobie 3 warunki: pierwszy, aby były napisane przez odstępco i heretyków; drugi —

by zawierały herezy; trzeci—aby tej herezy bronili. A więc nie wzbroniona jest pod karą kłatywy książka, która tylko zawiera herezę, albo bronii jej tylko mimo chadem, w niewielu słowach i jakby rozprawiając o czem innem; ani książka, która, wprawdzie bronii herezy, ale napisana jest przez poganina, żyda, lub kogoś innego, który właściwie ani odstępca, ani heretykiem nie jest. To samo powiedzieć należy o książce, napisanej przez tych, co wierzą heretykom lub odstępcom, sami jednak nie są formalnymi heretykami lub odstępczami. Kto więc przed czytaniem książki, broniącej herezy, nie wie, że autor jest heretykiem lub odstępca, nie wpadnie w kłatywę, chyba z samego czytania będzie widoczne, że autor usilnie bronii herezy albo odstępstwa, czyleż że prawdziwie jest heretykiem albo odstępca.

Książki. Pod tym wyrazem, jak wyjaśniliśmy wyżej, rozumieć należy i czasopisma peryodyczne, o ile dosiędają obyczości książki. Ale wyraz ten nie obejmuje rękopisów, broszur ani gazet, tych nawet co bronią herezy. Takie jednak pisma, o ile na kogoś szkodliwie wpływać mogą, samem prawem natury są mu wzbronione (oczywiście bez specjalnej kary kościelnej).

Oraz książki jakiegokolwiek autora, listem apostolskim imieniem zbronione. Tej samej oznaczona jest druga seria książek, pod karą kłatywy zbronionych. I w tych książkach 3 warunki iść się razem muszą: 1-o, aby książki były zakazane listem apostolskim, to jest na mocy dokumentu, wydanego przez samego papieża (czy tym dokumentem będzie bulla czy breve), nie zaś przez rzymską Kongregację; 2-o, aby w tym dokumencie książki nazwane były imieniem, czyleż według własnego tytułu. A więc nie należą tu książki, potępione tylko z wyszczególnieniem imienia autora, gdyż według przyjętego zwyczaju nie są uważane za imienne potępione; 3-o, aby potępione były w tymże dokumencie pod karą kłatywy, papieżowi zastrzeżonej. Dlatego z omawianej serii wyłączone są te książki, które nawet imieniem potępila Stolica Apostolska, ale bez dodania kary kłatywy (np.

dzieło głośnego de Lamennais *Paroles d'un Croyant* potępione przez Grzegorza XIV w encyklice „*Singulari nos*“ 25 czerwca 1831 r.), albo nawet z dodaniem kary kłatywy, ale nie zastrzeżonej papieżowi. Za przykład, takich książek zaakazanych, na których iśćce są wszystkie 3 warunki, mogą służyć dzieła Jana Nuyta, potępione przez Piusa IX brewem „*Ad Apostolicos*“ 22 sierpnia 1851 roku.

Czytają, przechowują, drukują i w jakikolwiek sposób biorą w obronę. Czynności te wtedy tylko ściągają kłatywę, kiedy nie w malej tylko, lecz w znacznej mierze przekraczają prawo czyleż kiedy stanowią grzech ciężki.

Drugi rodzaj kary kościelnej zawiera następująca ustawa:

„*Ci, co bez aprobaty Ordynariusza* (t. j. miejscowego biskupa) *drukują albo drukować każą Księgi Pisma św. albo objaśnienia lub komentarze do nich, wpadając tem samem w kłatywę, nikomu nie zastrzeżoną*“ (§ 48). Cenzura ta według konstytucji „*Apostolicae Sedis*“ brzmi inaczej i zdaje się szersze mieć znaczenie, ale po odpowiedzi Kongregacji św. Oficjum z d. 22 grudnia 1830 roku, niewłaściwości, że cenzurę tę ściśle tłumaczyć należy według formuły powyższej. Zatem, według prawa, dziś obowiązującego, kara kościelna nie odnosi się do tych, co wydają jakikolwiek książki, ogólnie o rzeczach religijnych traktujące, lecz do tych tylko, co wydają księgi Pisma św. albo objaśnienia lub komentarze do nich. Na mocy przeto § 48 w kłatywę wpadają dwojakiego rodzaju ludzie:

a) którzy drukują — pod tym wyrazem, według prawdopodobniejszego dnia teologów, rozumieć należy tylko właścicieli drukaroi, nie zaś im podwładnych pracowników, nawet bezpośrednio drukowaniem książki zajętych.

b) którzy drukować każą: a więc wydawca, nakładacza (jeśli jest różny od wydawcy), autor, który sprzedaje rękopis w tym celu i pod tym warunkiem, aby był drukowany, — bo jeśli się nie starał o druk, ani tego warunku nie nałożył, prawdopodobnie nie popada

w kłatwę. Wyżej wymienione osoby wpadają w kłatwę jedynie wtedy, jeśli Pismo św., dopiski, lub komentarze drukują lub drukować każdą bez aprobatury *Ordinaryusa*. Aby uniknąć kłatywy, jak nauczają teologowie, wystarcza aprobata jakiegokolwiek biskupa, nawet ustnie udzielona, nawet na książce nie wydrukowana,—ale, aby książki, o których mowa, wydać było można bez grzechu, powinno się uzyskać (i wydrukować) aprobate tego biskupa, w którego dyecezyi książka wychodzi na widok publiczny, czyli skąd się rozechodzi. Zakonnice winni mieć poza tym pozwolenie swych Przelożonych; brak tego pozwolenia nie ściąga na nich kłatywy. Oczywiście, kara, wymierzona przeciw drukarzom nie dotyczy czytelników, kto więc czyta, przechowuje, a nawet sprzedaje książki, objęte § 48, nie tylko nie wpada w kłatwę, ale ani nawet (z wyjątkiem sprzedającego) nie grzeszy ciężko. Porównaj wyżej (1-o) przytoczone prawo o czytaniu Pisma św. §§ 5, 6, 7, 8.

Karą, nałożoną na drukarzy, wydawców i autora, jest kłatawa nikomu nie zastrzeżona, to jest, od której każdy spowiednik może rozgrzeszyć, jeśli penitent szczerze żałuje i postanawia po-prawę.

Kłatawa zaś, wymierzona ustawą 47, według wyraźnego brzmienia tego prawa, specjalnie zastrzeżoną jest papieżowi; dlatego może od niej rozgrzeszyć tylko spowiednik, specjalnie do tego upoważniony.

IV. Index librorum prohibitorum w Polsce należy do zjawisk stosunkowo późnych.

Poza ustawami synodalnymi i rozporządzeniami biskupów, rozwój zasad Indeksu w Polsce rozpoczyna się właściwie dopiero w dobie reformacji. Edykt króla Zygmunta I, wydany dnia 24 lipca 1520 r. w Toruniu (Załuski, *Epist. hist. fam.* II (II) fol. 742) zabrania czytać, sprzedawać i używać pism Lutra pod karą konfiskaty majątku i banicy. Gdy rada miasta Krakowa okazała się w wykonywaniu tego rozporządzenia niedbała, król ponownie swój edykt d. 15 lutego 1522 r., rozszerzając go na zwolenników Lutra w ogóle. Kiedy i to nie pomogło, Zygmunt I edyk-

tem z dnia 7 marca 1523 r., wydanym in Conventione Generali w Krakowie, zagroził rozpowszechniającym książki luterskie — dogma pestiferum — karą śmierci na stosie i konfiskatą dóbr. Jeden edykt następował po drugim, ale pomimo, że Zygmunt I ponawiał je w w r. 1540, 1544, a tworzyły im przepisy synodalne i mazowieckie, zaznaczone w r. 1525 przez Decretum ks. Janusza przeciw dyssydentom, którym karą śmierci i konfiskatą dóbr zagrożono, rozporządzenia te były raczej postrachem, niż prawem, wykonywanem faktycznie, zwłaszcza, gdy na tron wstąpił liberalny Zygmunt August. Edykty tego króla z lat 1556, 1564 i 1568 były dla protestantyzmu raczej pomocą, niż przeszkodą z powodu, że król sam chętnie nowostkami się otaczał. Kiedy sejm z lat 1558—59, 1562—63 bezskutecznie sprawę dyssydentów roztrząsały, lub nawet, w obronie liberalizmu, posuwały się do zakazu egzekucji wyroków sądów duchownych, co sejm z r. 1566 ponowił; kiedy juryzdykcję o herezję odebrano biskupom. (Theiner, *Vet. Mon. Pol.* II, 681). — zapanowała w Polsce w drugiej połowie XVI wieku atmosfera dosyć niepodatna, by rozporządzenia trydenckie w sprawie Indeksu zakorzenić i rozwinać się w niej mogły. Inny duch powalił dopiero za panowania Zygmunta III. W r. 1603 ukazał się w Krakowie pierwszy Indeks polski, pod tytułem *Index librorum prohibitorum cum regulis, confectis per Patres, a Tridentina Synodo delectos, auctoritate Pii IV primum editus, postea vero a Sixto V auctus, et nunc demum S. D. N. Clementis PP. VIII jussu recognitus, et publicatus Cracoviae in officina Andreae Petricovii.* W roku następnym, 1604, przedrukowano go pod tym samym tytułem dla użytku Akademii w Zamościu, „*Instructione adjecta de exequenda prohibitione, deque sincere emendandi et imprimendi libros ratione,*” a w roku 1617 — ponownie w Krakowie. Tak więc w przeciagu lat 15 (1603 — 1617) Indeks rzymski i polski doczekał się u nas aż trzech wydań. Świadczy to o gorliwości biskupów i przeświadczaniu ich o szkodliwości złykh książek. Sięgający protestantyzm i poparcie, jakiego katolicy doznawali od króla Zyg-

munta III, a niezaprzeczenie i wpływ jezuitów były biskupom bodźcem do tego.

Ow Indeks, rozpowszechniany i używany w Polsce przez długie lata, bo, jak się zdaje, aż do ukazania się popravnieszych i nowszych edycyj rzymskich z lat 1704 i 1758, obejmujących tąże pisarzów polskich, stanowił w dziejach rozwoju umysłowego Polski zjawisko bardzo poważne. Spis autorów książek zakazanych poprzedzały w nim pewne rozporządzenia ogólne, a ciekawe. Przedewszystkiem wciągnięto doń postanowienie Piusa IV z r. 1563, zabraniające używania książek i pism heretyckich, lub o herezji podejrzanych, pod karą klatwy. (Por. wyd. Zamojskiego Indeksu, str. 7). O tem, czy książka jest heretycka, lub tylko o herezji podejrzana, orzekać mieli inkwizytorowie, a gdzieby ich nie było — biskupi.

Zabronionych autorów obcych wyciągów Indeks rzeczywiście, w liczbie kilkuset, w dwóch rubrykach: Auctores prohibiti primae classis (mistrzowie i twórcy herezy) i Auctores prohibiti secundae classis (pisarze przez herezy dotknięci). Imiona i nazwiska autorów dzieł, wydanych w Polsce, a zamieszczony wtedy na Indeksie (w ustępie p. t. „Index auctorum et librorum prohibitorum in Polonia editorum,” wyd. 1603, s. 146—150), ob. w „Wielkiej Encykł. Powsz. Ilust.” Warszawa, 1902 art. Index.

Cenzura książek w Polsce wprowadzona została już od roku 1523 (por. „Encycl. klna” ks. Nowodworskiego: Index), ale pierwszy o jakim wiemy przykład zapisanego pozwolenia duchownego na wydrukowanie książki przedstawią dziełko Kacpra Twardowskiego z r. 1618 pod tyt.: „Łódź młodzi z nauwnością do brzegu płynąca,” w Krak. 1618. W okresie poprzedzającym Sejm Czteroletni, wpływ cenzury duchownej w Polsce był bardzo ograniczony, skutkiem smutnego wewnętrznego stanu kraju: publiczność zarzucano niecenni książkami, a dobre dzieła (np. pisma ks. Surowieckiego) prześladowano za-więcie. Ta niebezpieczna wolność zaczęła zwracać uwagę dobro kraju milujących obywatele; to też już od czasu

Sejmu Czteroletniego (r. 1788) powtarzały się żądania przywrócenia prawnej siły cenzurze duchownej, a to tak przez duchowne, jak i świeckie osoby podnioszone. Ale przyznanie tej władzy biskupom spotykamy dopiero w r. 1836 w postanowieniu rady administracyjnej z d. (28 kwietnia) 10 maja, które objaśnione i rozszerzone zostało ustawą z d. (6) 18 czerwca 1850 r., nakazującą iżby władzy duchownej dyecezyalnej, wpierw nim wykonywane lub sprzedawane zostaną, okazywać wszelkie wizerunki i godła, czy w kraju wyrabiane, odnoszące się do wiary, obrzędów chrześcijańskich, lub historyi świętej, bądź to w rycinach, sztychach, litografiach (nie-wątpliwie i fotografiach), bądź też w medalach, medalionach, pierścionkach, rzeźbach, odlewach, wycinkach i t. p. znakach, czy to z powodu obchodzenia jakiej kościelnej uroczystości, czy na pamiątkę odpustu lub jubileuszu, czy wreszcie z jakichkolwiek pobudek religijnych albo obrzędowych wyobrażane (*Dziennik praw* t. XLIII, p. 301). Toż samo rozumieć należy o książkach treści religijnej, czego już cenzura rządowa zwykła przestrzegać, domagając się poprzednio aprobaty od władz duchownej. Kodeks kar, obowiązujący w Królestwie Pols. od r. 1847, jakkolwiek nie czyni różnicę podwójnej cenzury, mającej przeglądać książki, religii wprost dotyczące, obejmuje niemal artykułów, w obronie religii i moralności wydanych. Stanowi on, iż pozbawieniu praw i zesłaniu na osiedlenie do odległych miejsc Syberii ulegać mają ci, którzy w pismach swych drukowanych, lub nawet w rekopisie, — jakim bądź sposobem rozszerzanych, dopuszczają się bliźniectwa przeciwko Bogu, Świętym, religii chrześcijańskiej i Kościowi, albo znieważania Pisma św. i ss. sakramentów. Też karze ulegnie sprzedający lub rozszerzający świadomie te pisma (art. 187). Również aby sporażał, sprzedawał lub rozszerzał w zamiarze zachwiania w drugich poszanowania świętostiom należnego, malowane, rytowane i t. p. w gorszącej postaci obrazy Świętych, lub inne wizerunki przedmiotów, do religii i służby Bożej odnoszących się, ulegnie zesłaniu na Syberię; gdyby zaś czynił to z nierożumem i z ciemnoty, odsiedzi więzienie od 6 mie-

siecy do 3 dni, stosownie do winy (art. 189). Tymże kodeksem kar objęci są drukujący i rozszerzający pisma, obrazy i wizerunki, do zepsucia obyczajów dające, jawnie moralności i przystojości przeciwne (art. 731); wystawiający je w sklepie lub innem publicznem miejscu (art. 732); nauczyciele i opiekunowie, rozszerzający je w zakładach naukowych, lub pomiędzy nieletnimi (art. 733); w czasie zabawy publicznej, na scenie, lub w czasie obrad publicznych dopuszczający się wyrażeń, przeciwnych przystojaści i dobrym obyczajom, czy to w śpiewie, czy w mowie, lub ruchach ciała. Ci karani być mają karą pieniężną lub więzieniem (art. 734 i 735).

Tak więc prawodawstwo nasze, zgodnie z duchem chrześcijaństwa, objęto ustawami karnemi wszelkie pisma i produkty literackie lub artystyczne, działające na szkodę wiary, dobrych obyczajów i przystojości publicznej; (ob. nadto art. t. 7, 6, 737, 741, 7444 i 745). Dziś każdy katolik dzieło treści religijnej poddaje cenzurze duchownej, wprzód nim cenzura rządowa je przejrzy, o ile ta ostatnia wogół dzisiaj obowiązuje. W tym celu drukarz czy nakładcza, lub autor, piszą prośbę do miejscowego biskupa, dodającą rękopis, który wla-dza duchowna odsyła censorowi duchownemu, a ten, po dokładnym przejrzeniu, zwraca go, z dodaniem aprobaty, wyrażającej, iż nie przeciwnego wie-rze i moralności nie znalazła, lub uwagi te ocenia biskup i komuniuje wydawcy, z zastrzeżeniem poprawienia miejsc wątpliwych, jeśli tego zachodzi potrzeba. Każdy biskup w swej diecezy nominuje kilku censorów, którzy, bezpłatnie pełniąc ten obowiązek, powinni wykonać professionem fidei. (Porówn. artykuły *Indeks w Polsce* w cytowanych wyżej; *Encyklop. klniej.* ks. bisk. Nowodworskiego i *Wielkiej Encyk.* Ill. Powszech.).

Literatura. U nas najlepsze, po-ważne dzieło w danej materyi napisał ks. Władysław Szczępański pod tytułem: *Nowy Indeks ksiązek zakazanych* oraz jego uzasadnienie, dzieje i nowe prawo (Kraków,—nakładem autora, 1903, str. 388). Na początku swej monografii podaje autor wykaz literatu-

ry, która się przy pisaniu posługiwał. Ponieważ wykaz ten obejmuje bardzo wiele dzieł o Indeksie, przeto do niego odsyłając czytelnika, wymieniamy tutaj tylko następne: Opieński J., *Dekrety generalne Leona XIII o książkach zakazanych i cenzurze książek*. Poznań, 1897; Hollweck J., *Das kirchliche Bucherverbot*. II wyd. Mainz 1897; Vermeersch A. S. J., *De prohibitione et censura librorum*, edit. III. Tornaci 1901;—czwarte wydanie wyszło w Rzymie 1906 r. Gruntowne też komentarze na nowe prawo indeksowe można znaleźć w ogólnych pracach z dziedziny teologii moralnej i prawa kanonicznego, u takich autorów jak Wernz (*Jus decretalium*), Lehmkühl, Noldin, Génicot, Marc, Haine i inni. Ob. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*, Index. Ks. J. B.

Independenci ob. Kongregacyonaliści.

Indeterminizm ob. Determinizm.

Indianapolis (mylinie pisane Indianapolis)—bpstwo w Stanach Zjed. Ameryki Północnej.—Miasztos, stolica stanu Indiana, nad zachodnim ramieniem rzeki Bialej (White River) położone, należy do miast wielce ożywionych przemysłem; posiada liczne i dobrze prowadzone zakłady naukowe; liczy ok. 110 tys. mieszkańców. —Bpstwo w I-s powstało w XIX w. W 1834 r. erygowano je jako bpstwo Vincennes (dioec. Vincennopolitana), bp. rezydował w Indianapolis. Stąd od 1898 r. cała dyecezy nosi nazwę Indianapolitańskiej. —Dycezya I-s, suffragania arcybpa z Cincinnati, obejmuje południową część stanu Indiana (47,861 km. kwadr.). W 1907 r. liczyła 114,359 wiernych, 220 kościołów, kaplic i stacy, 2 bpów, 155 kapelanów świeckich, 61 zakonnych, 5 zgromadzeń męskich o 183 członkach i 12 zgromadzeń żeńskich, liczących 1854 zakonne (Dom macierzysty Benedyktynek w Ferdinand; Franciszkanek w Oldenburgu i in.); seminaryum jedno dla kapelanów świeckich; 3 zakonne seminarya. (Por. Amand Schweiger-Lerchenfeld, *Geografia powszechna*, tł. dr. K. Jurkiewicz, Warszawa, 1897, t. II, str. 119—120; Hahn, *Geschichte der kath. Miss.*, 1865, t. V, 375—381; Werner, *Orbis terrarum catholicus*,

Friburgi Bris., 1890, p. 233; *Coth. Dir.*, Milw., 1907, t. I, 396—404; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 78).

X. C. S.

Indictio romano ob. Kalendarz.

Indiculus, pismo, dokument. *Liber diurnus* zwie tem mianem 1) wyznanie wiary, jakie pe po swojem wyborze składali wobec ś. Piotra, duchowieństwa i ludu rzymskiego; 2) wyznawanie wiary, jakie bpi po swoim wyborze przesyłali powi; stwierdzone przysięgą i przekleństwem na samych siebie, gdyby wiarę naruszyli. (Por. Moroni, *Dizionario XXXIV*, str. 173).

Indult w kanonicznej nomenklaturze oznacza udzieloną przez pa jednej lub kilku osobom łaskę, odbiegającą od ogólnego prawa i stawiającą obdarowanego nią w położeniu uprzywilejowaniem i wyjątkowem. Sobor Tryd. (sess. VI, 2 De ref.) używa wyrażenia „privilegia seu indulta,” stawia więc oba na równi. Większość indultów dotyczyła rezerwatów pskich, jak np. I-a dawane władzom i rządom do obsadzania stolic bpich, a także księciom Kla, kapitułom, zakonom, klasztorom i t. p. Często I. dotyczył poszczególnego wypadku. Znane były w średniowieczu indulta perpetua de non residendo aut de fructibus in absentia percipiendis, które zniósł na zawsze sobór Tryd. (sess. VI s. p. De ref.). Wszakże po i obecnie zwalnia czasowo kanoników w razie ważnych interesów kla od obowiązku rezydencji, z prawem pobierania dochodów in absentia. Również kanonikom po 40-letniej nieprzerwanej słożbie w chórze w drodze laski udzielony bywa I. zwalniający od takowej, zwie się tego rodzaju łaska indultum jubilationis. Pozwolenie na altare privilegium udziela się przez specyjny I. (Richter, Conc. Trid. 132, n. 18; Bened. XIV, inst. 56). Już od w. XII zabroniono zakonnikom i księciom świeckim zajmowania się medycyną, wszakże w razie naglej potrzeby udzielony bywa specyjny I. pozwalający. Jako przykład I ów posłużyć możeartykul zawarty w konkordacie franc. z 1801 I. de reductione fe-torum. (Weiss, *Corpus juris eccl. cath.* 74) i względem zakonników indulta saecularisationis.

(Por. Schulte, *Lehrbuch* 3 Aufl. 522; Silbernagl, *Lehrbuch*, 546, 37).

(Ch.).

Indyan Territoryum—dawny wikariat apostolski t. zw. territorii Indianorum. Territoryum to, polożone w Stanach Zjed. Ameryki północnej, opasane stanami Kansas, Arkansas, Missouri, Texas, rząd St.-Zjed. w 1866 r. zobowiązał się zostawić Indianom i zdała od nich trzymać białych osadników. W 1906 r. Parlament wyniósł to territoryum Indiany łącznie z Oklahoma do znaczenia ogólnego stanu. — W 1876 territoryum Indiany odłączono od bpstwa Little Rock i utworzono tu prefekturę apostolską, obsługiwana przez francuski odział Benedyktynów z Monte-Cassino. Benedyktyni już w 1877 r. założyli tu Opactwo Najs. Serca Jezusowego. W 1891 r. prefekturę wyniesiono do rzędu Wikariatów Apostolskich z rezydencją w Guthrie, a w 1905 r. utworzono bpstwo Oklahoma (ob. art. Oklahoma). (Por. Amand Schweiger-Lerhenfeld, *Geografia Powszechna*, tl. dr. K. Jurkiewicz, Warszawa, 1897, t. II, str. 123; Weiner, *Orbis terrarum catholicus*, Fribugi Brisg., 1890, p. 237; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 1895, t. II, p. 234—138; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 79).

X. C. S.

Indye, przez I. rozumie się wszystkie kraje na wschód od Indusu i południe góra Himalaya wraz z sąsiadującymi wyspami, które zwą się jednym mianem I. wschodnich, rozkładających się na dwa półwyspy, jeden zwany Indyami przednim (Indostan), drugi dalszymi (Indochiny).

I. Indye przednie. Według podania ś. Tomasz miał tutaj pierwszy przepowiadanie ewangelię, to jednak nie da się stwierdzić; faktem jest natomiast, że w VI w. byli już tutaj chjanie, pod kierownictwem bpów święconych w Persji, skutkiem czego zakażeni byli błędami Nestoryusza. Walki, jakie się tam toczyły nie pozwoliły na bujny rozwitki Chjantwa. Dopiero wraz z Portugalczykami pod Vasco de Gama (1498), Cabral przywiózł tam 1500 Franciszkanów, którzy z zapalem rozpoczęli pracę misjonarską. Pierwszy klasztor franciszkański został założony 1610 r. w Goa,

a wykończony 1521 r. Z pośród Franciszkanów wyszedł pierwszy bp dyecezyjny dla I. Jon d'Albuquerque, po erygowaniu stolicy kraju Goa na bpstwo w r. 1534. Zapął misjonarski Franciszkanów ostygł wszakże wkrótce, zastąpili ich Jezuici wraz ze ś. Franciszkiem Ksawerym, (ob.) który tu przybył 1542. Wybudowali oni kolegia i domy prawie we wszystkich posiadłościach portugalskich, tak, że w początku XVII w. podzielić się musieli na dwie prowincje zakonne – Goa i Kochina. Chjanizm wszakże nie rozwijał się zbyt szybko i przeważnie zyskiwał wyznawców wśród klas uboższych, a to głównie skutkiem nadmiernie wybijającego życia kastowego wśród braminiów. Dopiero kiedy wicekról Konstanty Braganza usunął z kraju kilku najwpływowlszych braminiów, ochrzciło się w samem Goa 1560 r. przeszło 13000 osób. W r. 1579 wielki mogoł Akbar, wezwał na swój dwór Jezuitów, pragnąc poznać prawdziwą wiare. Myśli tej jednak zaniechał i postanowił utworzyć własną religię. Owoce tej wyprawy było kilka parafii chjiańskich w państwie w. mogola. Natomiast udało się Jezuitom na synodzie w Diamper r. 1599 połączyć chjan nestoryanów, zwanych chjanami ś. Tomasza z Klem. Bpstwo Goa w r. 1557 podniesione zostało do godności arbpstwa z suffraganatami Kochin, Melaka, a od r. 1606 Meliapur. Nawróceni chjanie tomaszowi otrzymali 1601 r. bpa w osobie jezuita Rosa, jako bpa Angamala, które r. 1605 zostało arbpstwem Eranganor. Praca misyjna znalazła w r. 1606 znakomitą podniętą dzięki jezuitie Robertowi de Nobili, który zaczął wieść żywot na sposób braminiów i w nauczaniu przystosował się do zwyczajów i praktyk ludności tuziemczej. Wywołało to ostry spór nawet między Jezuitami, który zakończył dopiero p. Grzegorz XV 1623 r., pozwalając neofitom na noszenie ich odznaczeń kastowych. O. Nobili miał nawrócić ok. 100,000 osób. Benedykt XIV bullą „Omnium sollicitudinum” 1744, obawiając się falszywych o Chjaniństwie wyobrażeń, zabronił Jezuitom ustępstw na rzecz pojęć i zwyczajów indyjskich. Pociągnęło to za sobą odstępstwo wielu nawróconych i zastój misyj, więcej wszakże przyczyniła się do tego kasata Jezuitów w Portugalii 1759 r. Misyje objęły

członkowie francuskich misyj zagranicznych, lecz i tych praca została ostatecznie sparaliżowana przez wstrzymywanie pomocy materialnej z Francją podczas rewolucji. Przedtem jeszcze utracili Jezuici owoc swoich prac wśród chjan tomaszowych, którzy w r. 1653 odpadli od Kła. Nadtto Holendrzy zagarnęwszy posiadłości portugalskie wzduż wybrzeża malabaryjskiego wypędzili stamtąd Jezuitów. Pracę misyjną objęli tam Karmelici bosi, którym udało się nawrócić część chjan tomaszowych; cesarz Leopold I wydał 1698 roku od Holendrów przyzwolenie dla Karmelitów na 1 bpa i 12 misjonarzy, celem pracy na wybrzeżu malabaryjskim. Wywołało to spór z bpami portugalskimi i smutnej pamięci schyzmę goańską (ob. Goa), zakończoną dopiero pomyślnie za Leona XIII na mocy konkordatu, zawartego 23 czerwca 1886 r. między stolicą aplską a rządem portugalskim. Skutkiem tego konkordatu Kł. w Indyach otrzymał nową organizację, a prowincja kina Goa nową cirkumskrypcję.

Przedstawia się ona następująco:

a. Prow. klna Colombo (Ceylon) ludność składa się przeważnie z Syngalezów, wyznających Budyzm. Od r. 1530 pełnili tutaj pracę misjonarską Franciszkanie, później Jezuici, których w 1544 i 1548 odwiedził ś. Franciszek Ksawery. Holendrzy usiłowali później nawróconych katolików pociągnąć do kalwinizmu i w tym celu wydali surowa prawa: m. i. pod karą śmierci nie wolno było dać gościny kapłanowi katolickiemu. Pomimo to, gdy w r. 1802 Anglicy znieśli wszystkie drakońskie prawa holendrów, liczba protestantów w rzeczywistości okazała się śmiesznie mała. Katolicyzm odtąd rozwijał się tam świetnie, osiądły zakony męskie i żeńskie, które zakładaly szkoły, szpitale, ochronki i przytułki. 1. Archidyecezya Colombo (Archid. Colombeus) liczy 115,000 kat. 2. Dyecezya Jafnapatam (dioec. Jaffnensis). 3. Dyec. Kandy (dioec. Kandensis), zaloż. w r. 1883, jako wikariat z 12,500 katol.

b. Prow. klna Verapoly. 1. Arcybpaństwo Verapoly (Archid. Verapolitana), jako wikariat aplski eryg. 1659 r. i powierzony Jezuitom, ok. 100,000 kat. 2. Dyec. Quilon (dioec. Quilonensis), w r. 1753 powstała jako wikariat aplski,

skutkiem podziału ówczesnego wikaryatu Veropoli; 8,200 katol. Wikaryaty syro-malabaryjskie Tricho or i Cotta y am 190,000 katol. należą o tyle do prowincji klnej Verapoly, że obowiązane są uczestniczyć w synodach prowincjalnych.

c. Prowinc. klna Madras 1. Arbpstwo Madras (Archid. Madras-patana), pierwotnie w r. 1831 powstała jako wikariat apolski i oddana Kapucynom. Obecnie duszpasterstwo sprawują przeważnie kapłani irlandzcy i angielscy, 58,044 katol. 2. Dyec. Hy dera b a d (dioec. Haiderabadensis), wr. 1851, odłączona od Madras, posiada kilka zakonów, 9300 katol. 3. Dyec. Vizagatapam (dioec. Visagapatana), w r. 1845, odłączona jako misya od Madras, a w r. 1848 ustanowiona jako wikariat apolski. Od tego czasu życie klne znakomicie się tam rozwinęło. Posiada obecnie ok. 7000 katolików. 4. Dyec. Nagpur (dioec. Nagpurensis) erygowana dopiero w r. 1886 skutkiem dysmembracji dyec. Vizagatapam, 8550 katol.

d. Prowinc. klna Pondichery 1. Archid. Pondichery (archid. Pondicheriensis), do której dołączona została ludność zniesionej pismem apolskim „Humanae salutis actor“ prefektury tegoż nazwiska. Założ. pierwotnie w r. 1815 jako wikar. apolski i oddany paryskim misyom zagranicznym. Dla tamtejszych europejczyków istniała założ. w r. 1672 prefektura. Jest to pod względem klnym jedna z najlepiej urządzenych w tym kraju dyecezyi. Posiada licznie uczęszczane seminaryum oraz kilka zakonów męskich i żeńskich. Katol. 199,000. 2. Dyec. Mangalore (dioec. Mangalurensis), przedtem wikar. apolski tegoż nazwiska, lub także Canara zw. Seminaryum prowadzą tutaj Jezuici, Bracia szkolni 60 szkół i dom sierot. Katol. 50,000. 3. Dyec. Trichinopoly (dioec. Trichonopolitana), przedtem Madura. Katol. 166,157. 4. Dyec. Coimbatur (dioec. Coimbaturensis), w r. 1850 odłączona jako wikar. apolski i oddana paryskim misyom zagranicznym. Katol. 24,027. 5. Dyec. Mayzur, z rezydencją w Bangalore (dioec. Meissuriensis), odłączona w r. 1850 od Pondichery i oddana paryskim misyom zagranicznym. W seminaryum jest 45 alumów, w kolegium zaś angielskiem 100 wychowan-

ów. Bracia od ś. Józefa kierują 30 szkołami, Siostry zaś od Dobrego Pasterza pensjonatem żeńskim, oraz 4 domami sierot. Katol. 29,048.

e. Prowin. klna Bombay (Archid. Bombasiensis), przedtem wik. apolski. Po wypędzeniu przez Anglików Franciszkanów i portugalskich kapłanów świeckich (1689) misye objęli Karmelici bos. Wik. apolski ustanowiony został 1669 r. W r. 1818 otrzymał nową cyrkuńską krypcę, a w r. 1856 powierzony został Jezuitom niemieckim. Znajduje się tam obecnie 59 kłów i kaplic, oraz pasterzujących 198 kapłanów i 10,000 katol. Jezuici kierują dotąd tamtejszym seminaryum duch. i szkołami elementarnimi, a siostry od Jezusa Maryi i ś. Krzyża mają 5 pensjonatów żeńskich i szkoły dla dziewcząt oraz przytułki. 2. Dyec. Punu (dioec. Punensis), odłączony w r. 1854, jako osobny wik. apolski półn. Bombay. Katol. 8,000.

f. Prowinc. klna Agra 1. Archid. Agra (archid. Agaensis). Wik. apolski ust. 1808, resp. 1825 r., niegdyś misya Jezuitów, później przeszła do Kapucynów, którzy jednocześnie mieli misye w Tybecie, lecz 1744 zostali stamtąd wypędzeni, poczem osiedli w państwie mogola i stamtąd zarządzali wik. Agra. Istnieje 55 kłów i kaplic. Szkoły żeńskie prowadzą siostry od Jezusa Maryi. Katol. 9500. 2. Dyec. Allahabad dawniej Patna (dioec. Allahabadensis). W r. 1748 prefektura apolska, a w r. 1825 wik. ap. Posiada 38 kłów i kaplic. Klasztor (25) Kapucynów misjonarzy, a od r. 1866 sprowadzono z Bawarii siostry angielskie (9). Katol. 9,225. 3. Dyec. Lahore, dawniej Pandzab (dioec. Lahorensis), w r. 1880 od dyec. Agra odłączone, jako wik. apolski. Katol. 9,500. 4. Apolska prefektura Kafiristan i Kaszmir, dawniej Afganistan i Beludżystan. Misionarze przybyli tam dopiero w r. 1879. Katol. ok. 5,000.

g. Prowinc. klna Kalkutta 1. Archid. Kalkutta (archid. Calcutensis), przedtem wik. apolski zachodniej Bengali. Jako misjonarze przybyli tam w r. 1599 Augustyanie, podlegający bpowi z Meliapur. Skutkiem wielkiego obszaru w roku 1850 — 1855 podzielono arbpstwo na trzy wikaryaty, z których obecnie erygowano trzy dyezye. Misye obecnie prowadzą główni

Jezuici (28). Katol. 21,900. 2. Dyec. Kisznagora (dioec. Kischnagurensis), z częścią dawniejszego wik. apolskiego Bengalii. Katol. 2170. 3. Dyec. Dakka (dioec. Daccaensis), z dawniejszego wik. apolskiego Bengalii. Katol. 10,000.

Pomimo tak dokładne przeprowadzonej przez pą Leona XIII organizacji klnej, okazała się w praktyce potrzeba jeszcze pewnych zmian terytorialnych, które zapewne Stolica apostolska w swoim czasie przeprowadzi (por. „Kathol. Missionen“ r. 1887, str. 244).

II. Indye dalsze.

Malakka, pierwszy punkt, do którego już w r. 1511 dotarł Chijanizm przez portugalczyka Alfonsa d'Albuquerque. Pą Paweł V mógł już w r. 1557 ustanowić tutaj bpstwo, którego jurysdykcja rozciągała się na całe Indye dalsze wyjawyszy Pegu, Arracan i wysp archipelagu indyjskiego. Pomimo gorliwej pracy misionarzy Jezuitów (1549), Dominikanów (1554) i Franciszkanów (1580), oraz kilkakrotnie bytnosci ś. Franciszka Ksawerego, Chijanizm nie mógł tutaj należycie rozwiniąć i Malakka, wśród posiadłości portugalskich uchodziła za najbardziej znieprawioną. W r. 1641 zdobyli ją Holendrzy i kły częścią oddali baptystom, częścią zamienili na magazyny. W r. 1838 bpstwo zostało zniesione, a terytoryum klne przyłączone do wikar. apolskiego Siam. W r. 1841 utworzony został wik. apolski Malai z y a albo zachodni Siam, do którego przyłączono także okoliczne wyspy: Singapurę, Pulo-Pinang i Nikobary, gdzie misye prowadzili kapłani z paryskich misyj zagranicz. Na mocy konkordatu z r. 1857 przywrócono w Malace stolicę bpią, lecz dotąd ani cyrkuńskrypeya nie została dokonana, ani bp mianowana. Szkołami kierują Bracia szkolni, zaś 24 misionarzy sprawuje obowiązki pasterskie. Katol. 11,133.

Siam. Misye prowadzili tutaj Dominikanie hiszpańscy od r. 1566–1610. W r. 1630 po srogim prześladowaniu, za zezwoleniem króla Franciszkanie wybudowali w stolicy państwa Sijou-Thijan (Juthia) kl, później zaś Jezuici drugi. Wielkie zasługi około rozwoju Chijaństwa położył bp Piotr de la Motte Lambert bp Birytu i. p. i., († 1673), który zajął się przygotowaniem kleru tuziemczego i osiadł wśród Anamitów,

oraz przybyłych tutaj, po wypędzeniu z Chin, chijan tamtejszych. Jego następcę L. Lanneau, Clemens XI mianował wik. apolskim Siamu. Birmani zdobywszy w r. 1767 Siam zburzyli stolicę wraz z kłami i zakładami chijanskimi, zaś chijan wymordowali lub uprowadzili w niewolę. Wielką szkodę misyom wyrządziła odmowa środków materialnych ze strony rewolucji franc. Nowy wik. apolski w początku XIX w. liczył ogółem 3,000 wiernych. W r. 1841 Siam podzielony został na dwa wikariaty wschodni i zachodni Siam. Dekret królewski z r. 1851 wypędził misionarzy z Siamu. Stosunki przyjazne nawiązały się dopiero od Piusa IX. Skutkiem nieufności Siamczyków do cudzoziemców nawrócenie ich postępuje powoli. Pomimo to misionarze z paryskich misyj zagr. w liczbie 30, założyli wiele instytucji i kłów, oraz przygotowali kilku kapelanów tuziemczych. W seminaryum jest 30 wychowanków, istnieje też 45 szkół z 1200 dziećmi, oraz 14 przytułków dla sierot, kierowanych przez zakonnice. Katol. 14,050.

Ka m bodźca, obecnie część państwa Annam, już w połowie XVI w. od Siamu otrzymała pierwsze promienia chijanskiego świata. Zdobycie kraju przez króla Siamu w 1602 powstrzymało rozwit Chijaństwa. W r. 1770 mógł o. Levasseur założyć w mieście Sambor kaplicę. Kambodża przyłączona do wikar. apolskiego Siam nie mogła jednak mieć stałej opieki pasterskiej, dopiero w r. 1848 mógł bp Miché z Kochinchiny wejść w stosunki z chijanami tamtejszymi. Po nawróceniu kilkuset tuziemców w r. 1850 został tu ustanowiony wik. apolski. Od czasu do czasu wybuchały jednak przesławowania, które tamowały pracę misyjną zarówno w Kambodży, jak w okolicznych prowincjach. W r. 1867 umęczony został misionarz Barreau. Obecnie wik. apolski Kambodża i Loos liczy 16,485 wiernych, posiada 50 kłów i 21 kaplice misionarzy, 20 katechetów z paryskich misyj zagr. i 21 szkół. Szpitalnictwem kierują tuziemcze siostry od ś. Krzyża.

Kochinchina, część państwa anamickiego. O. Franc. Buson, S. J. przybył tam r. 1615 wraz z 10 pomocnikami i w ciągu lat 20 nawrócił 12,000 pagan. Jeszcze pomyślniej działał O.

Aleks. Rhodes (1624) (Por. „*Des P. A. Rhodes Missionsreisen*“). Freiburg 1858). Na jego zalecenie misye zostały poruczone paryskim misjom zagr. W r. 1682 odbędł się nawet synod kleru w Fajfo. Dekret z r. 1750 wypędził z kraju bpa i 27 misjonarzy, przyczem 200 kłów zostało zburzonych. Od r. 1790 Kł znowu zażywał względnego spokoju, tak, że w r. 1820 było w Kochinchinie 400,000 wiernych z 4 bpami, 25 kapelanami europejskimi, 120 tuziemczymi, 1000 katechetami i 1500 zakonnicami. Wybuchło jednak srogie prześladowanie w r. 1832 – 1840, którego ofiarą padło wielu chijan i wszyscy prawie bpi i kapłani. Skutkiem dalszych prześladowań interweniowała w r. 1847 Francja, a w r. 1854 chwyciła się represyj, w następstwie których w r. 1861 zajęła niektóre części kraju, a w r. 1867 zagarnęła trzy południowe prowincje. 13 marca 1874 r. został w Saigonie zawarty traktat z Francją, dający misjonarzom zupełną swobodę do działania aż drugej strony Anamitom swobodę przyjmowania Chijaństwa. Liczba chijan w Kochinchinie przekracza 80,000. Cały kraj podzielony został na trzy wikaryaty apłske: a) zachodniej Kochinchiny w stolicy Saigon, 50,000 katol., 158 kłów i kaplic, 50 misjonarzy, 35 kapelanów tuziemców, 32 katechetów, 2 seminarya z 207 alumnami; b) wschodniej Kochinchiny, 17,000 katol., 25 misjonarzy, 21 kapelanów tuziemców, 95 katechetów, 177 kłów i kaplic; c) północnej Kochinchiny, obejmujący całe dwie prowincje kraju ze stolicą Hue, 18,700 katol., 15 misjonarzy, 42 kapelanów tuziemców, 36 parafii, 105 kłów i kaplic, 1 seminaryum z 58 wychowanicami. Istnieją tu też 2 klasztoru żeńskie, które kierują szkołami.

Tonkin, albo Anam północny, najdawniej z pośród państw Azji ujrzał światło katolickie. Już p. Aleksander VII 1658 r. mianował wikaryusza apłskiego dla Tonkinu. Działali tu głównie Jezuici i Dominikanie z wysp Filipińskich. Mimo to prześladowania nigdzie nie zrobiły się w ciągu lat 200, tak straszliwie, jak tutaj. Jeszcze w r. 1873/4 zniszczeno 1 rzeszło 30 plebanii i 200 kłów, oraz 10 klasztorów żeńskich tuziemczych, pograżając ok. 14,000 w. ciężką niedolą. Od 1880 jednak roku,

odkąd panuje spokój, Kł wznowił się znowu znakomicie. Obecnie istnieją tam 4 wikaryaty apłske: a) średniego Tonkinu, 153,000 katol. Tutaj sroźno się najbardziej prześladowanie za rządów okrutnego namiestnika, zwanego Neronem Tonkinu, Nguyen-Duch-Tan. W dodatku 1867 r. straszliwy orkan i powódź zniszczył wszystkie 300 kłów. Obecnie pracuje tam 92 kapelanów tuziemców, a kły powoli dźwigają się z gruzów; b) zachodniego Tonkinu. Pomimo graszącej w r. 1850 cholery i srogich prześladowań, liczy się tam obecnie 155,000 katol., posiadających 46 parafij, oraz 560 kłów i kaplic. Pasterzuje 35 misjonarzy, 92 kapelanów tuziemców, 522 katechetów. W 3 seminaryach wychowuje się 310 młodzieńców. Istnieją też liczne szkoły, prztułki oraz drukarnia w facińskim i anamickim języku; c) południowego Tonkinu. Prześladowania, głód i cholera szerzyły tutaj także dzieło zniszczenia. Pomimo to istnieje tam obecnie 74,000 katol., 198 kłów i kaplic, 20 misjonarzy, 38 kapelanów tuziemców, 340 katechetów, 2 seminarya z 147 wychowanicami. W 10 domach przebywa 108 zakonnic, które w znaczej części uczą w 28 szkołach; d) wschodniego Tonkinu. Niegdyś było tam 190,922 katol., obecnie tylko 37,362, kłów i kaplic 198, kapelanów, przeważnie tuziemców 67, szkół 28 i kilka zakładów dobrotowych.

Birma, niegdyś składała się z różnych księstw, które w r. 1733 waleczny Alompra połączył w jedno wielkie państwo birmańskie, położone m. zatoką Bengalską a Siamem. Jako pierwszy misjonarz przybył w te strony 1554 r. franc. o. Bonfer. Na dobre, misye wśród tuziemców zostały podjęte przez Barnabitów w 1720 r. O. Culchi barnab. został w r. 1722 prowikaryuszem apłskim całej prowincji, a ta poddana portugalskiej dyecezyi Meliapur. Wybuchły jednak niebawem prześladowania, które przycichły nieco 1777 r. Rewolucja franc. i tutaj wpłynęła na zataowanie pracy misyjarskiej odmową niezbędnych środków. Dopiero r. 1830 udali się znowu misjonarze do Birmanii. Dzięki sprzyjaniu władców Birmanii Kł tam szybko się rozwinał, tak, że w r. 1866 można było przystąpić do klnego po-

działu państwa. Ustanowiono tedy 3 wikariaty aplskie: a) południowej Birmanii z miastem Rangoong, 16,986 katol., 49 klów i kaplic, 25 misionarzy, 5 kapelanów tuziemczych, 20 katechetów. Bracia szkolni kierują szkołami; b) północnej Birmanii z miastem Mandalay. obejmuje właściwą Birmanię od angiels. granicy Pegu do Chin. Katol. 2,600, 8 klów i kaplic, 9 misionarzy i 1 kapelan tuziec; c) wschodniej Birmanii, od rzeki Sittoag do granic Tonkinu z siedzibą w Töngu, 7,000 katol. Pasterzą misionarze medyoląńscy.

III. Indyjski archipelag, którego zalicza się zwykle, wyspy Sunda wielkie i małe, Moluki, Filipiny i wyspy Zulu. Największe posiadłości mają tutaj Holendrzy, w których ludność wynosi 22,756,000. Anglicy mają wyspę Labuan z 50,000 mieszkańców, Portugalczyccy zaś wyspę Cambing i część wyspy Timor. Są to rezytki ich dawnych, rozległych kolonii. Do niedawna rozległe były posiadłości hiszpańskie, z których same wyspy Filipińskie liczyły 4,451,352 mieszkańców, które wszakże, po nieszczęśliwej wojnie Hiszpanii ze Stanami Zjedn. Amer. półn. 1898 r. odstąpiła ona tym ostatecznie. Wyspy Filipińskie stanowią osobną prowincję klina. Wyspy holenderskie, oprócz Borneo, dla którego Leon XIII 1880 r. ustanowił osobną prefekturę aplską (Borneo, albo Lubuan), stanowią wikariat apski Boliwia.

Wikariat apski Batavia, nazwa od stolicy kolonii holenderskich. Ś. Franciszek Ksawery każąc wśród Molukków wysłał i tutaj misionarzy, kiedy jednak w XVII w. Portugalczyków wyparli ztąd Holendrzy, zniszczyli oni i misje katolickie, szerząc wytrwale w ciągu z góra 300 lat kalwin zm. Dopiero kiedy król Ludwik Bonaparte ogłosił w Holandii 1807 r. swobodę religijną, zdolano stać misję katolicką założyć na Jawie. Grzegorz XVI 1831 r., ustanowił w Batawii prefekturę apską, która w r. 1842 zamienioną została na wikariat apski. Liczba katol. wynosi ok. 30,000, wliczając w to i murzynów z wyspy Flores. Od r. 1849 pracują tu Jezuiti, a od r. 1862 Bracia od ś. Alfonsa Gonzagi. Ci ostatni posiadają 5 klasztorów, dom wychowawczy i szkołę, Urszulanki

mają dwa pensjonaty, Franciszkanki zaś szkołę i przytułek. Obowiązki pasterkskie pełni 27 kapelanów świeckich i zakonnych.

Province a klna Manila (wyspy Filipińskie). Wraz ze zdobyciem tych wysp przez Hiszpanów, a zwłaszcza po osiedleniu się ich na wyspie Luson czyli Manila 1571 r. mogła się tam rozszerzyć praca misionarna, która już przedtem, po odkryciu tych wysp przez Hiszpanów w r. 1520, miała tam swoje zaczątki. Podążyli więc Franciszkanie, Augustyanie, Dominikanie i Jezuici. Po zbudowaniu miasta Manili, Franciszkanie w r. 1578 wznieśli tam swój klasztor pod wezwaniem ś. Grzegorza i pracowali z tak pomyślnym skutkiem wśród tuziemców, że w ciągu 9 lat ochrzczili 250,000 pagan. W r. 1579 Manila została bpstwem. W r. 1595 Manila otrzymała godność metropolii nad 4-ma diecezjami, a miennowicie Nueva Segovia obejmująca północną, Manila środkową, Nueva Pueros południową część wyspy Luzon i Cebu pozostałe wyspy Archipelagu. Od tej chwili postęp Chijaństwa posuwa się szybkim krokiem. Większa trudności napotykały misionarze na małych wyspach, gdzie kilku gorliwością swą okupiło śmiercią męczeńską. Po przyswojeniu języka tagalskiego dla rzeczy religijnych, a zwłaszcza po przetłumaczeniu Pisma Ś. stosunki się polepszyły. Franciszkanin ułożył pierwszy słownik tagalski. Szczególna zasługa w walce z mahometanizmem mającym na wyspach przeważającą liczbę wyznawców, przypada OO. Jezuitom. Należy przyznać, że rząd hiszpański okazał się wielce pomocnym, zarówno opiekując się misionarzami, jak i hojnie wspierając nawróconych. Przy zniesieniu zakonu Jezuitów mieli oni tam: 16 kolegiów i 160 ojców. Misye po nich objęli Minaryci. Postęp Chijaństwa na małych wyspach był tak znaczny, że Pius IX 1867 r. z bpstwa Cebu wydzielił nowe bpstwo Jaro, czyli sw. Elżbiety, do którego przyłączono wyspy Panay, Negros, Palawan, grupę Calamianos, Zambranga i Mindanao. Przy bpstwie Cebu zostały wyspy: Cebu, Bohol, Leyte, Samar, Mindoro, Masbate, Tablas i wschodnia część Mindanao. Tak więc metropolia Manila posiada 4-ry sufragany z 720 parafiami i ok. 6-ma milionami

wiernych. Kapitułę posiada tylko metropolia. Parafiami zawiadują zakonicy i kapłani świeccy tuziemcy. Alumni kształca się w dwóch seminaryach w Manili i Nueva Segovia i w uniwersytecie ś. Tomasza w Manili, posiadającym fakultet teologiczny i prawny, na których wykładają Dominikanie. Ok. r. 1880 otworzyli Jezuici wyższy zakład naukowy pod nazwą „Athenaeum municipale.” Burza jaka przeszła przez Filipiny, zwłaszcza przez Manile, skutkiem powstania Aguinalda r. 1899 groziła także i stosunkom kloym. Amerykanie, od r. 1898 władający Filipinami, zdusili siłą powstanie i jak dotąd w położeniu Klańie podjęli szkodliwych kroków, zostawiając hierarchii klinę zupełną swobodę. (Por. *Katholische Missionen* Nr. 1 i 5 rocznika 1880 Freiburg; Dr. Wittmann, *Die Herlichkeit d. Kirche in ihren Missionen*. Augsb. 1841; Dr. Hahn, *Gesch. d. Kath. Missionen* Köln 1857—1863; M. Mülbaur, *Gesch. d. Kath. Mission in Ost. Indien* Freiburg 1852; E. Veuillot *La Cochinchine et Tonquin, le pays, histoire, et les missions* Por. 1859; Man. Bu'ela, *Dicción geogr. estad. hist. de los is/as Filipinas* 2 vol. Madr. 1850; W. W. t. VI, kol. 663—695). (Ch.)

Indyferentyzm ob. Tolerancja.

Indygenat jest prawem używania obywatelskich i politycznych praw w danym kraju. Kościół nie odmawiał nigdy obcokrajowcom pełnienia w obrębie jakiego kraju obowiązków duchownych i zajmowania beneficjów, o ile kandydaci na to zasługiwali, wychodząc z zasady charakteru swej powszechności. Stąd też nie krępował się on nigdy w rozdzieleniu obowiązków i dostojeństw względami narodowościowymi; owszem, jeśli w tej mierze bywały jakieś trudności ze strony władz świeckich to je Kościół zwalczał. Mimo to wszakże, w stuleciu zwłaszcza XIX ustaliło się w praktyce prawodawstwo świeckie wymagające od beneficjatów indygenatu. Kościół jednak nigdy tej praktyki nie zaтвердził, utrzymując dawną zasadę, według której duchowni jednego kraju, prowincji lub diecezji mogli otrzymywać beneficja w innych. Zasada ta rozpoczęła się z rozesaniem apostołów. — trwając przez wieki pierwotnych prześladowań i

później. Najlepszym tego dowodem, że Kościół na Zachodzie założony został przez mężów pochodzenia wschodniego, ś. Piotra i jego uczniów. Dalsze przykłady ugruntowania się tej zasady widzimy w całym szeregu stuleci kiedy na stolicy apostolskiej zasiadają grecy, afrykanin, syryjczyk, potem Niemcy, Francuzi i inni. Tak też dzieje się z biskupami; arab np. św. Hipolit jest bpem we Włoszech, Eugeniusz i Anatol, egipcjanie, są biskupami w Syrii, św. Metodyusz bp. Olimpii w Ligi zostaje bpem Tyru w Fenicji i t. p. W kanonach z pierwszych stuleci Chrześcijaństwa, lub u pisarzy, jak Origenes, nie znajdujemy nawet wzmianki żeby duchowni mieli być wyłącznie krajowcami i dopiero kanon 16 soboru chce jedynie, aby duchowni przy przejściu z jednego kościoła do drugiego mieli pozwolenie biskupa. Jakoż w IV st. na stolicy konstantynopolitańskiej widzimy samych cudzoziemców, jak ś. Grzegorz Nazyanieński, ś. Jan Chryzostom i in. Tak się dzieje później np. z dwoma braćmi: św. Bazylem i ś. Grzegorzem, bityńczykami, z których jeden zostaje bpem w Kappadocii, drugi Listry. W VII w. na 21 papieżów 8 tylko było rzymian. Do Niemiec idą na biskupów duchowni z Galii, Akwitanii. Z VIII-go aż do XI-go w. nie mamy żadnego kanonu, któryby obcych od beneficiaryów usuwał. W ogóle prawo przepisuje by wybierać na beneficiarya większe *de gremio*, ale przepis ten jest raczej radą, nie rozkazem, tak że w braku kwalifikacji u swoich wybierano obcych, pod warunkiem pozwolenia od swego biskupa na opuszczenie diecezji, co też przepisuje i synod rzymski 743 i nicejski sobór II.—W st. XIIII następuje walka między świecką władzą a duchowną o beneficiarya, w tym duchu by się one dostawały krajowcom. Trwa ona i w stuleciu XIV, dając powód do słynnych zajść między Filipem Pięknym a Bonifacym VIII. Objawia się również i w Anglii pod Edwardem III a Klemensem VI przestrzega Alfonsa XI króla Kastylii, by się nie dał uwieść przykładami króla angielskiego. Wynika też spor o zasadę karności kościelnej w kwestyi beneficiaryów dawanych obcokrajowcom między Jagielłą a Marcinem V, przy czem ten ostatni mocno za bez-

stronnością obstaje przeciw nacyonalistycznym zakusom. Na soborze Bazylejskim dawna zasada Kościoła utrzymuje się w całej pełni z powodu kwestyi o udzielanie kanonii w Mediolanie, w obec tego że Enaszowi Sylwiuszowi Piccolominiemu odmówili niektórzy prawa do niej dla tego tylko, że był toskańczykiem. Następuje czas konkordatów Stolicy apostolskiej z panującymi gdzie wszędzie zasadę dawną Papieże starają się utrzymać, a chociaż konkordaty te łamia się często przez władzę świecką w różnych krajach, to jednak w innych zawierają nowe. Tak się dzieje w Niemczech kiedy kardynał Cumeggi oświadcza w w. XVI, że słusność wymagały, skoro Niemcy dostają za granicą beneficya, cudzoziemcy je też w Niemczech otrzymywali. I sobór trydencki, chociaż wiele postanowił o beneficyach, to jednak dawną zasadę utrzymał. Teologowie i kanoniści wszędzie znajdują, że wyłączanie obcokrajowców od beneficyów nie zgadza się z dobrem Kościoła, a w tymże duchu często i s. kongregacja soborowa wydawała swoje decretya.

W Polsce nadawanie indygenatu w ogólności było pierwotnie prawem królewskiem, do którego nikt się nie mieścił i dopiero król Ludwik pierwszy przywilejem koszyckim przyrzekł nie dawać cudzoziemcom dostojenstw. Później uczynił to i Jagiełło, co nie krepowało jednak królów w swobodzie nobilitowania krajowców i cudzoziemców. Dopiero późniejsze sejmy ograniczają władzę królewską i pod tym względem, a między innemi w ten sposób, że kandydaci musieli wpierw kupować dobrą w Polsce, oraz pochodzić z dawnej szlacheckiej rodziny. Rozbiory Polski wprowadziły nowe prawa dla nobilitacji i indygenatu.

X. J. G.

Indyjska filozofia. — Indianie ze wszystkich narodów starożytnych najwięcej byli oddani badaniom filozoficznym. Niektórzy nowsi filozofowie idee ich zbytnio wynoszą, a nawet i wywyższają ponad Chrześcijanizm. Z ksiąg Brahmanów (potomkowie Aryów wschodnich, najszlachetniejsza część Indów) najważniejsze są: 4 Wedy i zbiór praw Manu. Za nimi idą dzieła poetyczne Ramajana i Mahabhar-

rata, Puranas i Sakuntala, napisana przez Kalidasa. Wedy, z których najstarszą i najważniejszą księgą jest Rig — Weda, zawierając pieśni i modlitwy liturgiczne, które zowią się Mantra dla odróżnienia od pewnego rodzaju komentarza (Brahmana), jaki każda Weda posiada. Brahmany, choć późniejsze od Mantry, sięgają jednak bardzo odległych czasów. Później, kiedy język Wedów (= Wed) stawał się coraz mniej zrozumiałym, dodano obszerne komentarze czyli traktaty filozoficzne, zwane Upaniszadami, tak iż dzisiaj każda Weda składa się z trzech części: Mantra, Brahmana i Upaniszad (Zaborski, Religie Aryańów wschodnich, Kraków, 1894, str. 134). — Krótka treść książki powyższych jest następująca: Brahma jest bóstwem najwyższem, istotą nieograniczoną, nieskończoną i pojedynczą. Zbudziwszy się z wieczystego snu, stworzył świat, i z tego względu zowie się Brahma, rządzi światem i zachowuje go, i nazywa się Vischnu, dokonywa przemian w świecie i nazywa się Schiwa. To troje stanowią „Trójce” Indusów: Trimurti. Vischnu często i w różny sposób ukazywał się na świecie przez weleńie. Wszystkie rzeczy muszą wrócić do Brahmany, i dlatego obowiązkiem jest każdego, aby przez ofiary, pokute i doskonale spokoju zagłębianie się w rozważaniu tej powszechniej jedności usiłował do niej powrócić. Nauka ta wyraźnie jest panteistyczną. Z biegiem czasu komentatorowie nadawali jej różne zmiany i wytworzyli wiele systemów i sekt filozoficznych i religijnych zarazem, z których najważniejsze są 6 kolejnych systemów: 1) sankhya (autor Kapila), zmierzający część do sensualizmu i ateizmu, częścią do spirytualizmu i panteizmu; 2) sankhya albo yoga (Patandjal), holdujący skrajnemu mistycyzmowi; 3) nyaya (Gotama) — jest to przeważnie system logiki, 4) vaiseszika (Kanada) — system fizyki, atomistyczny; 5) mimansa (Djaimini) i 6) mimansa druga albo vedanta (Vyasa), oba systemy sprzyjające Wedom, których są wyjaśnieniem. Pierwsze zaś cztery systemy były przeciwne Wedom i naukę ich zwalczały. Kommentatorowie więc Wed i twórcy indyjskich systemów filozoficzno-religijnych dzielą się na prawowiernych i niepraw-

w o w i e r n y c h . Do p r a w o w i e r n y c h , t. j. do zwolenników i obrońców nauki, zawartej w Wedach, należą zwłaszcza autorowie księgi Vedanta.

Według Vedanty:

a) Brahma jest bóstwem jedynem, nieskończonym, wiecznym, niezmiennym, poza którym nic nie istnieje, gdyby bowiem istniało, musiałoby być skończone, cząstowe, zmienne i dziełem musiałyby być Brahmy, stąd trzeba by w nim przypuścić pierwiastek ograniczenia i zmiany, a to jest niemożliwe, dlatego nikt tworów Brahmy, wszystko jest najczystszy z ludzkiem. Istnieje sam tylko Brahma, zatem:

b) Świat jest tylko ewolucją i emanacją Brahmy; Brahma jest przyczyną tej ewolucji i wyprowadza świat ze siebie; emanacja poczyna się od nieskończonego i nieokreślonego, a dochodzi przez rozmaite przemiany do określonego i skończonego; od eteru do światła, od światła do powietrza, do płynu, w końcu do stanu stwardnienia, a potem w porządku odwrotnym znowu do Brahmy powraca.

c) Dusza ludzka jest częścią Brahmy i dlatego jest nieśmiertelną; z ciałem połączona jest za pomocą materii eterycznej, i to sprawia, że dusza nie może bezpośrednio wpatrywać się w Brahme i być szczęśliwą; Brahma wprowadzi wszystkie czynności w sposób konieczny sprawuje w duszy, ale według jej usposobienia, nabyciego w jakimś pierwotnym życiu, i dlatego zło nie Brahmie, lecz duszy przypisywać należy.

d) Szczęście człowieka polega na spokoju, jaki dopiero po odłączeniu od ciała dusza w Brahme znaleźć może. W tem życiu powinien człowiek przygotować się do tej szczęśliwości przez rozważanie wieczności, nieskończoności i jedności Brahmy; prowadzą do tego ofiary, pokuta, rozmýślanie i nabożność. Kontemplacja (rozważanie) już tu na ziemi daje pewien pokój i szczęście, które po śmierci stanie się doskonałem w całkowitem z Brahmem zjednoczeniu.

e) Przez śmierć dusza uwalnia się od ciała i może osiągnąć trojakie szczęście. Jeżeli za życia ziemskiego prak-

tykowała doskonałą asczezę, uwalnia się nawet od materii eterycznej i ścisłe się z Brahmem jednożycz; jeżeli zaś asczeza była niedoskonała, dusza pozostanie w materii eterycznej i tak mieszkać będzie z Brahmem; jeśli żadnych praktyk religijnych nie wykonywała, poniesie karę — jednak jeśli choć ekolokwiek dobrego za życia uczyniła, będzie poddana metempsychozie, aby miała sposobność praktykowania doskonałej asczezy.

Z pośród komentatorów nieprawowiernych najgłówniejszy jest Kanada, autor systemu Vaisesika, który pierwszy głosił atomizm, ale zarazem uznawał najwyższego, wiecznego i niemateryalnego Boga.

Treść jego systemu następująca:

a) Świat składa się z niewidzialnych, niezmiennych atomów, które nie wypadkowo, lecz na mocy pewnego prawa łączą się podług pokrewnych właściwości po dwa, następnie po trzy, po cztery i t. d., i to nie z koniecznością wewnętrznej, lecz czynem wszechmocnego, nieskończonego Boga.

b) Człowiek składa się z dwóch części: α) z ciała — siedliska działalności i pracy, zmysłów i zmysłowej pożądliwości, β) z duszy — siedliska czynności przeciwnych: poznania, miłości, nienawiści. Ciało z duszą jednoczą się przez świadomość. Wszystko co ma łączność z duszą, jest dla niej złem: ciało, zmysły, czynności i t. d. (przedmioty zmysłowe, żywioły, poznanie rzeczy zewnętrznych, samopoznanie, miłość, nienawiść).

c) Kanada sprawdza wszystko do 6 pierwiastków (kategoriej): substancja, jakość, czyn, wspólność, właściwość, stosunek.;

d) Naukę o szczęściu człowieka głosił taka samą jak komentatorowie prawowierni.

Nauki te religijno-filozoficzne są w wielkim poszanowaniu u Brahmanów (=Braminów); ci co im są oddani, unikają pospolistwa i stanowią odrębną kastę uczoną, która do dziś dnia cieszy się u Indusów wielką powagą,

Przeciw podziałowi na kasty wystąpił w wieku V i VI przed Chrystusem Ćakya — Muni, jeden ze zwolenników

ateistycznego systemu *Samkya*, i głosił religię ludową, nihilistyczną, zwaną Buddyzmem. Wypędzony z ojczyzny szerzył swoją naukę u Chińczyków, Mongoliów, Tybetan. W VIII wieku Buddyzm powrócił do Indyj, ale w wieku IX znów ustąpić musiał ze średnich Indyj, dając miejsce Neo-Brahmanizmu, i utrzymał się tylko na kresach indyjskich, gdzie i dzisiaj istnieje. (Naukę Buddy ob. w artyk. *Buddyzm*). — Dodać wypada, że nawet poza Buddyzmem, dzisiejszy Hinduizm nie stanowi jednej religii. Hinduizm w pełni pod pewnym względem podobny jest do protestantyzmu: jest to zbiór nader licznych sekt, z których każda istnieje niezawiśle od innych; pomimo to jednak wszystkie te sektę mają pewną spójnię, swoje właściwości miejscowe, które tworzą wspólne tło religijne (Hindów). Dlatego wszystkie te sektę noszą wspólną nazwę brahmanizmu, (mniej właściwie braminizmu, gdyż w sanskryckim języku znajdują się tylko pierwsze brzmienie), choć Bramani właściwi, tworzą tylko część (H)indów.

W rozwoju myśli filozoficznej w Indiach można zauważać, że w czasie największego ruchu umysłowego Hindów żaden system nie mógł zatrzymać dla siebie wyłącznie panowania w umysłach, lecz jeden był wypierany i zamieniany przez drugi. Kiedy zaś z czasem ruch umysłowy osłabił, systemy filozoficzne, zwłaszcza buddyzm łatwo mogły wywalczyć dla siebie zaoczenie niezmiennej nauki i z biegiem czasu zamienić się w religię. Coś podobnego widzimy i w Europie w nowszych systematach filozoficznych, zaprzeczających wszelką religię, a później w formy religijne przekształcanych, np. w pozitywizmie, saint-simonizmie, z tą jednak różnicą, że wobec szybkich postępów wiedzy nowsze systemy nie mogły się dłużej utrzymać na stanowisku dogmatyzmu filozoficznego i wkrótce ustąpić musiały miejsca nowym teoriom, tem bardziej, że miały obok siebie religię Chrześcijańską, nadprzyrodzoną, zaspakającą w sposób najdoskonalszy wszystkie potrzeby i idealki ludzkości.

Do wieku XVIII mało wiedziano o filozofii indyjskiej. Głównym źródłem

wiadomości był pamiętnik Megastenesa (około 300 r. przed Chr.), który dłużył czas przebywał na dworze indyjskiego króla Czandragupty, jako poseł króla syryjskiego Seleuka. W starożytności, w czasach Aleksandryjskich i rzymskich, posiadało więcej wiadomości o mądrości indyjskiej niż w wiekach późniejszych; miała ona nawet wpływ na teorie religijne Gnostyków i Manichejczyków, o czym świadczy kosmogonia pierwszych, położona do kosmogonii buddyzmu, i formula przepisana dla drugich, w której musieli wyrzeknąć się Buddy przy powracaniu na lono Kościoła. (Ob. u Straszewskiego. *Dzieje filozofii*. Kraków, 1894, t. I, str. 87). — Stuły nad filozofią indyjską w w. XVIII wznowili misjonarze katolice (O. Bartłomiej Ziegenbalg; O. du Pons); ich śladem poszli uczniowie angielscy (Jones, Wilkins), z których największe załugi na tem polu położył Henryk Tomasz Colebrooke (1765–1837), Ward i Eug. Bourouuf. Ze zdumieniem spostrzegli badacze, jakie bogactwo filozoficznych myśli kryje się w literaturze indyjskiej, „Indyjskie pisze prof. Straszewski – posiada historyę filozofii, która rozpoczyna się więcej niż 4000 lat przed naszą erą i trwa aż do chwili obecnej. Gdyby ktoś whołował zapatrywaniu, że o filozofii tylko tam może być mowa, gdzie umyślni uwołnił się od więzów religii, i zaczął myśleć samodzielnie, to i on musiałby przyznać, że Indowie posiadali filozofię. Trudno bowiem wystawić sobie myślicieli śmiałycych i od panującej religii bardziej niezależnych, jak np. ci, którzy w Indiach rozwijali teorię o atomie (ob. artykuł: *Historia filozofii*, początek) w Upanisadach, lub jak Kapila w systemie Samkhya, albo Gautama i Kanada. Czy można posunąć się dalej w zaprzeczeniu istniejącej religii, jak to uczynił np. taki materalista Czarwaka, albo nihilistyczny idealista Buddha?“ (W dążeniu do syntezы, Warszawa, 1908, str. 94). — Dla historii filozofii powszechniej, znajomość literatury filozoficznej indyjskiej, ma doniosłe znaczenie z tego zwłaszcza względu, że jak dzięki zapoznaniu się z językiem sanskryckim powstało językoznawstwo porównawcze, jak zbadanie indyjskiej mitologii umożliwiło naukę religii porównawczej, tak znajomość filo-

zofii indyjskiej otwiera nam drogę do porównawczej historii filozofii. Rzeczą oczywista, że podobnie twierdzić należy o filozofii Chińczyków, Persów i innych narodów azjatyckich, i to z tem większą słusznością, im więcej obce są one rasie aryjskiej, a co za tem idzie, im bardziej samodzielnie rozwijały swoje pojęcia filozoficzne. Filozofia indyjska ma jednak przed innymi tę wyższość, że ruch umysłowy w Indyach był silniejszy niż u jakiegokolwiek narodu azjatyckiego w starożytności, i dzięki temu filozofia rozwijała się pomyślniej.

Literatura. O filozofii indyjskiej pisali: ks. Zaborski w dziele, wyżej cytowanem; Maurycy Straszewski: *Dzieje filozofii w zarządzie*, t. I; ogólny wstęp do dziejów filozofii i dzieje filozofii na wschodzie, str. 81—211 (ob. w tem dziele bogatą literaturę w tej materyj); E. Blanc, *Histoire de la Philosophie* Lyon—Paris 1896, t. I; A. Świecki w swem dziele o literaturze powszechnej; E. Stateczny, *Compendium historiae Philosophiae*, Romae, 1898; Maurycy Straszewski, *W dążeniu do syntezy*. Warszawa, 1908, i inni.

Ks. J. B.

Indywidualizm od individuum = jednostka. Z filozoficznego punktu widzenia indywidualizm jest przeciwstawieniem uniwersalizmu, według którego tylko całość (universum) istnieje, a indywidualna są tylko przejściowemi fazami bytu; według zaś I-u, indywidualna są samostojne i posiadają byt rzeczywisty. W etyce I-m oznacza kierunek, który stawia sobie za zadanie rozwoj, uszlachetnienie jednostki; taką jest etyka Chrystusa, stoi ona na przeciwnie biegunie z etyką uniwersalizmu, utylitarystycznego, który troszczy się tylko o gromadę, gatunek, podporządkowując mu jednostki, zapoznaje godność osobistą człowieka, uważając go za środek i narzędzie dla dobra społecznego; zasada ta prowadzi do wniosku, że tego, kto nie jest pozytyczny społeczeństwu, należy usunąć, jak osoby chore, niedołędnych starców. W ustroju społecznym I-m przeciwstawia się socjalizmowi i kolektywizmowi. — Zasady dobrze zrozumianego indywidualizmu broni Kościół katolicki, występuje zaś przeciwko krańcowemu I-owi, który dochodzi-

dzi do ubóstwienia człowieka, jak u Stirnera, Nitsche'go.

X. H. P.

Ines Albert, poeta łaciński, jezuita polski XVII w. Ur. 1620 r., krewny przez matkę Kochanowskiego (Por. ode *Ad maternos avos Kochanovios celeberrimos poetas*), I-s w 1637 r. wstąpił do Jezuitów i uczył w szkołach wymowny, zasłynął jako kaznodzieja i poeta; † 1658 r. I-s wydał bezimiennie szereg wierszy safickich na cześć N. M. P.: *Horologium Marianum* (Kalisz, 1643); Św. Tomaża z Akwinu uczył panegirykiem *Umbra solis theologici* (Poznań, 1648), na cześć św. Franciszka Ksawerego ułożył wiersze *Franciscus Xaverius Indianorum apostolus munifica manu Ad Serebricki Sigismundianae SS. Petri et Pauli basilicae inductus* (ibid., 1649). Słyną I-s epigramy i poezje liryczno-dydaktyczne, w których naśladował Horacyusza i Sarbiewskiego: *Aeroamatum epigrammaticorum centuriae VII...* (Kraków, 1653; 2 wyd. ilid., 1655 z epigramatami polskimi); chwali I-e królów polskich aż do Jana Kazimierza w *Lechias; ducum, principum et regum Poloniae ab usque Lecho deductorum, elegia historico politica et pa negyres lyricae* (Kraków, 1655, nast. wyd. 1680, 1733); okolicznościowe pochwały poetów, moralne i polityczne pieśni z dedykacją *Dei Matri Virgini Poloniarum reginae* wydał p. t. *Lyricorum centuria, politicas, ethicis et poeticas axiomatisbus et problematis bus instructa* (Gdańsk, 1655, 2 wyd. 1686; 3-ie—1723). (Por. de Backer, *Biblioth. des écriv. de la Comp. de J.; Estreicher, Bibliogr. polska*, t. XVIII, str. 568—570; St. Rzepiński, *Kilka słów o życiu Inesa*, Poznań, 1895; W. E. I., t. XXIX—XXX, str. 953).

X. C. S.

Infamacya ob. Diffamatio.

Infamia—niesławia czyli brak dobrej sławy; infamie dzielimy na niesławę prawa (infamia juris) i czynu (facti); niesławę prawa (juris), określa prawo względem tych, którzy dopuścili się pewnych czynów karygodnych; niesławia zaś czynu (facti) powstaje z samego czynu zniesławiającego, przez który czło-

wiek traci dobre imię wśród ludzi uczciwych, więc jedna i druga niesławia powstaje z czynu karygodnego i notorycznego, tylko, że niesławia prawa (*juris*) spotyka za czyn, do którego prawo niesławie przywiązało, a niesławia czynu (*facti*) — za czyn, przez który traci się dobre imię wśród ludzi uczciwych i bogobojnych. Nadto zachodzi i ta różnica pomiędzy niesławą prawa i niesławą czynu, że niesławia prawa spada na człowieka albo na mocy wyroku sądowego (*infamia ferendae sententiae*) albo przez popełnienie czynu, do którego prawo przywiązało niesławę (*infamia latae sententiae*) — a niesławę czynu sprowidza sam czyn karygodny (bez wyroku); następnie niesławia czynu (*facti*) przestaje ciążyć na człowieku od chwili poprawy, t. j. zmiany ogólnej opinii, od niesławej zaś prawa (*juris*) można się uwolnić tylko przez inny wyrok sławę przywracający lub przez dyspensem. Zarówno niesławia prawa (*juris*) jakoteż i czynu (*facti*) sprawadzają irregularitatem t. j. niezdolność do przyjęcia święceń kapłańskich, do sprawowania czynności kapłańskich, do otrzymania beneficów; niezdolność ta (*irregularitas*), jeżeli pochodzi z niesławie czynu, znika, skoro przestaje istnieć infamia *facti* (*cessat cessante ipsa infamia facti*), jeżeli zaś pochodzi z niesławie prawa (*juris*), można się uwolnić od niej przez dyspensem St. Ap. lub przez wstąpienie do klasztoru, lecz tylko w tym wypadku, gdy ktoś zaciągnął niesławę, a więc i irregularitatem, z tej racji, że się oddawał jakiemu zajęciu zniesławiającemu.

Według prawa kanonicznego niesławie prawa (*juris*) zaciągają następujące osoby:

1) Ci, którzy dopuszczają się napadu na kardynałów i ich wspólnicy (*omnes, qui sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem fuerint hostiliter insecuri, vel pescusserint, vel factum ratum habuerint, aut consilium dederint, aut posta receptaverint, vel defensaverint scienter eundem*) (Por. C. 5 *De poenis* in 6-o, Suarez, *De censuris* disp. XLVIII, sect. 3, n. 2; Benedictus Ojetta, *Synopsis Rerum Moralium et Juris pontificii*, vol. II p. 98).

2) Heretycy (qui condemnati sunt vel condemnatae sectae adhaerent; item filii

haereticorum, qui in haeresi persistunt vel mortui sunt ad primum et secundum gradum per lineam paternam, per maternam vero ad primum dumtaxat — S. O. 4 Dec. 1890).

3) Pojedynczący się i ich sekundanci (Con. Tr. sess. XXV c. 19 *de Ref.*; S. C. C. in Vratislaw. 9. Aug. 1890, in Friburgen. 23 Jan. 1904 a.)

4) Ci, którzy dopuścili się porwania niewiasty i ci, którzy w tem porwaniu brali jakikolwiek udział (*intra eos limites, in quibus impedimentum dirimens matrimonii exurgit ad mentem Con. Trident. sess. XXIV c. de Ref. matr.*)

5) Ci, którzy dopuścili się symonii realnej.

6) Skazani na galery (Urbanus VIII. decr. 4 jan. 1635).

7) Ci, którzy za życia prawnej żony zawarli związek małżeński z inną (bigamii).

Niesławą zaś czynu (*facti*) zwykły sprawadzać następujące występkie: zabójstwo, krzywoprzysięstwo, herezya, sodomia, crimen laesae majestatis, cudzoistwo, zdrada, rabunek, nierząd, trudnienie się lichwą, napad na kardynałów i biskupów, porwanie niewiasty i uczestniczenie w takowem, pojedynek (pojedynczący się i sekundanci), zbrojenie się przeciwko rodzicom, oraz inne występkie, przez które utracamy dobre imię wśród ludzi uczciwych i bogobojnych. (Por. Lucius Ferrarius, *Prompta Bibliotheca* t. IV, p. 623; Ojetta Benedictus, *Synopsis Rerum Moralium et Juris pontificii*. Prati 1905 r. Vol. II, p. 96.)

X. A. C.

Inflanty (po łac. *Livonia*, po niem. Nifland, Liefland, Lifland, Lievland, Lyfland, stąd nazwa polska I-y, jak wykazał W. Diederichs w *Mitteilungen aus der Livländischen Geschichte*, tom XII, str. 381—385) — nazwa rozległych prowincji nadbałtyckich (ost-zejskich), stanowiących rosyjskie gubernie: Kurlandzką czyli Kurlandyę, Inflancką czyli Ryską, Estońską, czyli Estonię i 3 powiaty gubernii Witebskiej na północ od rz. Dźwiny położone. Gdy w XII w. Chrystianizm zawiązał do tych krain, w Kuronii, czyli Kurlandyi mieszkali — Kuronowie; w Semigalii (część dzisiejszej gub. Kurlandzkiej) — Semigal-

lowie (żmudzini), w Estonii—Estonowie, v. Estończycy (ob. art. Estończycy); w pozostałej części Inflant właściwych (gub. Ryska i część wspomniana gub. Witebskiej)—Lotysze (Lettowie) i Liwonowie. Ci ostatni zależeli od księcia połockiego, jak wspomina kronikarz Henryk zwany niesłusznie Łotyszem. (*Chronicon Livon.*, ed. Pertz, Hannov. 1874, I, 3), inne plemiona były niezależne.

Już w XI w. dla Estonii miał być wyświęcony bp. Fulkon (ob. art. Dorpat), lecz dopiero Meinharda można uważa za pierwszego apla I-t (ob. art. Estończycy), on bowiem założył pierwszy kościół w Yxküll (Uexküll) nad Dzwiną (niedaleko od zatoki Ryskiej), zajmował się losem Liwów i Lettów, pomagał im budować mury obronne, a z trudem zjednawszy sobie obłudnych mieszkańców, chrzcili ich i w wiezie utrzymywały, choć musiał często na ich apostazy patrzyć. Od arcybpa Bremańskiego Hartwika (1184—1207) Meinhard otrzymał święcenia biskupie i został jego suffraganem, jako bp. Yxküllski czyli inflancki. Po nim w I-ach pracował Bertold cysters, drugi bp. Yxküllski (ob. arb. Bertold, apostoł Inflant). Obłudni Liwowie pozornie tylko chrzest przyjmowali, to też i Bertold i następca jego Albert von Buxhöwden (vel von Apeldern) szukali pomocy przeciwko nim w wyprawach zbrojnych rycerzy zachodnich. (Ob. art. Albert von Buxhöwden). Albert w 1201 r. założył miasto Ryga, był więc pierwszym biskupem Ryskim, nosił też tytuł bpa inflanckiego (eppus Livoniae). Pz. Honoryusz III udzielił Albertowi władzy zakładania bpstw w I-ach, to też w 1211 r. wyświęcił Teodoryka opata Cystersów w Dünamünde na bpa Estońskiego i Bernarda von der Lippe na bpa Semigallów w r. 1218. Po Albercie bpem. Ryskim był Mikołaj (1229—1253), po nim Albert Suerrbeer, jako Albert II. Pz. Aleksander IV w 1255 r. wynosi Rygę do godności metropolii; do niej należy początkowo 10, później 14 bpstw w Prusach i Inflantach, w XIV-ym wieku zmniejszonych do 7 stolic bpich, z tych w I-ach zostały bpstwa Kurlandzkie, Ozylskie (wyspa Oesell) i Rewelskie. (For. Jacobson, *Die Metropolitanverbindung Riga's mit den*

Bisthämern Preussens, Leipzig, 1836). (Dzieje bpstwa dorpackiego omawia art. Dorpat (ob.).

Bpi I-t byli też książetami świeckimi, bogato uposażonymi, mieli nawet prawo miecza nad szlachtą; arcybp ryski zwolnywał sejmy całego kraju i na nich prezydował. St. Ap., cesarz Karol IV, a nawet sobór bazylejski ustanawiał króla polskiego opiekunem praw arcybpa Ryskiego. W wieku XIV, XV i XVI w 1-ach panowały ustawiczne kłótnie pomiędzy krzyżakami i bpami, przytem życie rozpuszczone zbogaconych rycerzy i duchowieństwa, ucisk ludu i mieszkańców, upadek ducha religijnego otwierają pole propagandzie protestantyzmu. Na początku XVI w. Andrzej Knöpken i Sylwester Tegetmeier, popierani przez rozpasanych krzyżaków, podburzają ludność Rygi i Rewla do wyrzucania obrazów z kościołów, wypędzania kapelanów katolickich i t. p.; protestantyzmaczyna się szerzyć gwałtownie. Bpi inflanccy albo sprzyjają nowinkom, albo też, jak gorliwy arcybp Kooper Linde († 1524) nie mogą ruchów tych powstrzymać.

W XVI w. I-y tracą też polityczną niezależność. Gdy I-om groziło podbicie przez ks. Moskiewskie, Estonia w 1560 r. poddała się Szwedom, całe zaś I-y (1561 r.) — Zygmuntowi Augustowi. Protestantyzm szybkie czynił postępy. Ostatni arcybp ryski, Wilhelm, brat apostaty Albrechta pruskiego nosił się z myślą sekularyzacji i panowania w I-ach, jako książę świecki, na co Zygmunt August zezwolił dopiero po śmierci Wilhelma († 1563 r.). Inne bpstwa również upadły. Ostatni bp Dorpacki Herman III Wessal umarł w niewoli w Moskwie, wywieziony przez Iwana Groźnego (1558 r.). Jan Monnichusen bp. Kurlandzki i Ozylski w 1560 r. sprzedaje te bpstwa królowi duńskiemu, Frydrykowi II za 20 tys. talarów, a sam ożeniwszy się, wyjeżdża do Niemiec. Wreszcie ostatni mistrz kawalerów mieczowych, Gotard Kettler sekularyzuje się, ulega Polsce; Inflanty z lewej strony Dźwiny otrzymuje jako lenne księstwo Kurlandyi i Semigallii, część zaś I-t za Dzwiną ma należeć do Polski. W złutrzonych I-ach stan religijny zgoda się nie polepszył, predykanci złym przykładem gorszą wiernych;

katolicyzm nie znajduje poparcia. Po traktacie, zawartym w Kiwerowej-horce (1582 r.), Stefan Batory daje wolność wyznaniu luterskiemu, zarazem bronii praw katolików, odbiera lutrom kościół, zajęte bezprawnie w Dorpacie i w Rydze, popiera prace misyjne Jezuitów, a w 1582 r. erygowano dla Inflant bpstwo w Wenden (Wenda v. Kieś), zwane inflanckiem. W czasach najazdów szwedzkich (początek XVII w.) sprawa katolicka w I-ach wiele ucierpiała, zwłaszcza gdy traktat Oliwski (1660 r.) na rzecz Szwecji odciął od Polski większą część Inflant, tak iż pozostały przy Polsce Kurlandya i t. zw. województwo inflanckie t. j. powiaty Dynaburski (Düneburg), Rzeżycki (Rositen), Lycyński (Ludsen) i Maryenhauški (Marienhausen), czyli t. zw. Inflanty polskie. Część, która zajęła wtedy Szwedzi zwano Inflantami szwedzkiem; podbił je Piotr W. (1710 r.) i na mocy porozumienia Nysztadzkiego dołączył do Rosji 1721 r. W Inflantach szwedzkich katolicy nie mieli prawa odprawiać nabożeństw publicznie. Nie lepiej było w I-ach polskich, od 1643 r. bpstwo Wendeńskie było w rękach Szwedów, odtąd bpi inflanccy rezydują w Warszawie, jako wikaryusze prymasa gnieźnieńskiego, katolikami zajmują się sąsiedni bpi żmudzcy. Dopiero bp. Mikołaj Popławski (1685–1710) osiąda w Dynaburgu i pasterzuje w I-ach. To samo czynią jego następcy. Gdy zaś od r. 1772 Rosja zagarnęła województwo inflanckie, bpi inflanccy mają jurysdykcję tylko nad Kurlandią i Semigalią, choć noszą tytuł bpów I-t (eppi Livoniae). Województwo inflanckie wcielono do archidiecezji mohiliowskiej, utworzonej w 1783 r. Po r. 1795 i ostatnia częstka bpstwa Wendeńskiego przechodzi do Rosji, administrują ją bpi żmudzcy, aż wreszcie nuncyusz W. Litta (aktem z 1798 r.) wciela ją do diecezji Wilenskiej; ostatni bp. Liwonii Jan Nepomucen Kossakowski (od r. 1795) zostaje bpem wileńskim (1798 r.).

Bibliografia o I-ach podał E. Winkelmann, *Bibliotheca Livoniae historica*, Berlin, 1878; G. Manteuffel, *Inflanty polskie*, Poznań, 1879, str. 163–168; wydawane corocznie w Rydze zeszyty d-ra A. Poelchau, *Die*

livländische Geschichtslitteratur. Obszerną też literaturę podał ks. dr. W. Knapiński w *Encykł. kościelnej X. Nowodworskiego*, tom VIII, str. 110 i 111 przy art. *Inflanty*. Z pisarzy polskich nieśmiertelną zasługę zdominował G. Manteuffel, dz. cyt., nadto umieścił liczne artykuły o I-ach w *Przeglądzie Powszechnym* t. I, III, VI, VIII, IX, X, XI, XIV, XV, XVII, XVIII, XIX, XX, XLIX, LI, LIII, LVII, LX, LXXI i in. w W. E. I. t. XXIX–XXX, str. 959–965 i in.; wydał osobno: *Cywizacyja, literatura i sztuka nad Bałtykiem*, Kraków, 2 wyd., 1897; *Notatki o dziejach wiary rzymsko-katolickiej w Rydze*, Warszawa, 1902 i in. (Por. też ks. Wł. Krynicki, *Dzieje Kościoła Powszechnego*, Włocławek, 1908 r., str. 265..., 466...).

X. C. S.

Informata conscientia, dokładniej sententia ex informata conscientia czyli powięźcie decyzji, wydanie wyroku na zasadzie urobonego sumienia. Ogólną zasadą, przyjętą przez wszystkie prawodawstwa, jest, aby, gdy chodzi o ukaranie jakiegokolwiek występu, scisłe były zachowane formalności procedury sądowej, jakich słuszny i regularny wymiar sprawiedliwości wymaga. Ale w nagłych wypadkach, gdzie zwłoka mogłaby grozić niebezpieczeństwem dla dobra ogólnego, już Rzymianie uznawali potrzebę działania pozasądowego i najwyższej władzy państwej przyznawali prawo niezwłocznego działania dla usunięcia grożącego zła. Również i papieże w niecierpiących zwłoki razach, pomijając zwykłą drogę procesu sądowego, wymierzali kary duchowne, a prawo i potrzeba takiego działania pozasądowego dla wyższej władzy duchownej tem są konieczniejsze, że celem, do którego Kościół w karaniu występów dąży, jest nie tylko ocalenie dobra powszechnego, ale też dobra i zbawienia osób pojedyńczych. Oprócz tego przy działaniu pozasądowem, pozbawionem jawności i rozgłosu, zapobiega się zgorszeniu, nie rozhodzą się bowiem wieści o samym występku, przytem winny występu ukrytego, znanego zaledwie kilku osobom, nie jest narażony na zuięslenie.

Do czasu Soboru Trydenckiego tyl-

ko Stolicy Apostolskiej przysługiwało prawo pozasądowego wymierzania kar za występkie skryte. Biskupi w wypadkach ukrytych występków, popełnionych przez duchownych, znajdowali się w warunkach bardzo trudnych, prawo bowiem przedsoborowe, albo, jak dekret Gracyjana i t. zw. kompilacje autentyczne, zastrzegały tylko, że ten, kogo już oskarżono o jakiś występek, do czasu osądzenia sprawy nie może być dopuszczony do pierwszych lub dalszych święceń, albo też, jak dekrety Grzegorza IX, dawały biskupom zaledwie możliwość usunięcia od święceń winnych skrytego zabójstwa lub herezy (cap. 4. i 17 X de temp. ord. I—11). Ogólnie zaś w wypadkach jakiegokolwiek skrytego występku, tylko zwierzchników zakonnych upoważniało do odmówienia święceń pod władnym zakonnikom (cap. 5 X de temp. ord. I—11); pozatem, wszystko, co biskup mógł uczynić przeciwko występkom ukrytym, polegało i ograniczało się na upomnieniach, radach, prośbach przypomnieniu surowości sądu boskiego, naznaczeniu pokuty, ale ani spełnienia rad ani wykonania pokuty nie wolno było egzekwować, a więc rady i pokuty pozostawały nieraz bez skutku i wypełnienia z krzywdą dla samych winowajców i często z szerzeniem się zła i zgorszenia. Dopiero Sobór Trydencki (rozdz. 1 sesji XIV de reform.) uzbroił biskupów przeciwko takim występkom odpowiednią władzą, uzupełniając braki prawodawcze przedsoborowe. Sobór ten (którego przepisy obowiązują dotychczas, późniejsze bowiem dekrety Papieża i orzeczenia kongregacji wyjaśniają tylko prawo trydenckie, rozstrzygając poruszone spory i watpliwości — porównaj konstytucję Klemensa X „Superna“ 21 czerwca 1670 r.; konstytucję Benedykta XIV „Firmandis“ 6 listop. 1744 r.; bulle Piusa VI „Auctorem fidei“, 4 sierpnia 1794 r. potępiającą synod w Pistoii prop. 49, 50; instrukcję kongr. Bisk. i Zak. 11 stycz. 1880 r.; Instrukcję kongr. Prop. 20 paźdz. 1884 r.) popierwsze udzielił także biskupom tego upoważnienia, które mieli dotychczas tylko zwierzchnicy zakonni; przyczem usunięcie od święceń droga pozasądowa może nastąpić z jakiegokolwiek przyczyny, nawet wskutek występu ukrytego (ex quacunque causa, etiam ob occultum cri-

men, quomodolibet, etiam extrajudicialiter, jak się Sobór wyraża); powtórzył nową zasadę, że zwierzchnik duchowny, świecki, czy zakonny, może pod władnego swego zasuspendować, czyli zabronić mu spełniania funkcji duchownych, do stopnia jego święcenia lub do urzędu przywiązań, na zasadzie su-miennego przekonania się pozasądowego o popełnieniu występu ukrytego. Suspensa zatem ex informata conscientia z powodu występu ukrytego wyklucza konieczność stosowania formalności sądowych, nie tylko procesu zwykłego (processus solemnis, ordinarius), ale nawet procesu skróconego (processus sum-marius) t. j. wyklucza potrzebę, w celu ukarania winnego, poprzedniego sądowego udowodnienia mu winy, bynajmniej jednak nie wyklucza konieczności po-przedniego posiadania dowodów winy, zupełnie pewnych. Owszem, wyrok ex informata conscientia nie może być powięziony na zasadzie subiektywnego, mniej lub więcej prawdopodobnego zda-nia i przekonania zwierzchnika o winie pod władnego, ale opiera się musi na takich danych, któreby dawały objektywny materiał, dostateczny dla zupełnej pewności (ad plenam fidem facien-dam) i któreby mogły przekonać o wi-nie pod władnego tych, którym przyslu-guje prawo rewizyi takiego wyroku ex informata conscientia; zasuspendowany bowiem, nie w drodze wprawdzie apela-cji i bez zawieszenia suspensy, może jednak skorzystać z nadanego mu przez prawo rekursu do Kongregacji Soboro-wej lub Propagandy, i wtedy zwierzchnik, wyłuszczając powody, które go skłoniły do postępowania pozasądowego ex informata conscientia, winien dostarczyć kardynałom taki materiał dowodowy, któryby i ich również z zupełną pew-nością co do ukrytego występu prze-konał, inaczej naraziłby się na zarzut przekroczenia granic nadanej mu przez Sobór Trydencki władzy i wyrok jego ex informata conscientia, byłby nie-ważny.

Prawo rekursu stanowi dowód, że chociaż Kościół uznał w nadzwyczajnych, nagłych wypadkach potrzebę ener-gicznego działania przeciw występkom ukrytym, troskliwie jednak obmyślił śro-dek ku zapobieżeniu niesprawiedliwości i zniesławienia oraz zastrzegł służące

każdem prawo obrony. Przyczyną tedy do wydania wyroku bynajmniej nie ma być mniejsza siła dowodowa zebranego przeciwko winowajcy materiału oskarżającego, ale skrytość samego występu, a skrytość tak należy rozumieć, że występek albo nie może być udowodniony sądownie, chociaż wina pewną się okaże z dowodów pozasądowych (np. świadkowie, zupełnie zasługujący na wiare, zastrzegają sobie sekret, czy to z racyi drażliwości sprawy, czy też z obawy zemsty lub innych możliwych szkodliwych dla nich następstw) albo też mógłby być wprawdzie udowodniony sądownie, ale nie wypada uciekać się do jawnego procesu sądowego dla uniknięcia skandalu i zgorszenia albo dla usunięcia gorszych następstw dla samego winowajcy. Dla powyższych też przyczyn nie może być powzięty wyrok ex informata conscientia z powodu występu jawnego, publicznego, który albo znany jest większej ilości osób, tak, że należy przypuszczać, iż wieści o nim się rozniosą, albo już głośnym jest wśród ludu, albo już doszedł do wiadomości władz śledczo-sądowych. Karę suspensy ex informata conscientia nakładać mogą biskupi, zwierzchnicy zakonni, mający t. z. juryzydykcję jakoby bpią, dalej t. z. praelati nullius, wikaryusze aplscy. Wikaryusz jeneralny może zasuspendować ex informata conscientia tylko na zasadzie wyraźnego, specjalnego mandatu ordynariusza. Czy te władze mają wikaryusza kapitulni, zdania są podzielone; chociaż niema wyraźnego przepisu prawa, któryby ich wykluczał, prawdopodobnie jednak wydaje się zdanie, odmawiające im tej władzy, jeżeli się weźmie pod uwagę, że i sami biskupi winni korzystać z tej władzy tylko w wypadkach nadzwyczajnych zarządzenia złemu, jakieby mogło wyniknąć dla Kościoła z jawnego roztrząsania winy podwładnego w sądzie. Już więc dla samych biskupów jestto potestas extraordinaria. Przytem nie należy zapominać, że w czasie Soboru Trydenckiego sady duchowne nie znaly jeszcze procesu sumarycznego, wprowadzenie którego w znacznym stopniu ułatwiło możliwość w wypadkach nagłych przedkiego załatwienia sprawy; stąd już sami biskupi rzadziej korzystają ze swojej władzy wydawania wyroków ex informata conscientia, tem-

bardziej więc wikaryusze kapitulni, zarządzający diecezyą tylko czasowo, roztropniej postąpią, jeżeli powstrzymują się od użycia władzy, prawdopodobnie tylko im przysługującej, a korzystać będą z procesu sumarycznego.

Suspensa ex informata conscientia może być wyrzeczona tylko czasowo, na czas określony (zazwyczaj za ukryty występek już spełniony), jeżeli zaś zwierzchnik suspenduje podwładnego bez określenia terminu (ad suum beneplacitum), np. za występek trwający, nałogowy, celem skłonienia do zaprzestania, i wówczas nawet suspensa nie jest uważana za stała (perpetua), ale traci swą moc z chwilą ustania juryzydykcji zwierzchnika, ze śmiercią lub translokacją (Instr. Kongr. Prop. 20 paźdz. 1884 r. Nr. 5). Dzgonna bowiem suspensa ab officio, np. od obowiązku kanonika lub proboszcza, równałaby się depozycyi, a także suspensa ab ordine miałaby te same skutki, co degraćaca. Tymczasem suspensa ex informata conscientia nie ma na celu pomosczenia prawa obrażonego, czyli nie jest poena vindicativa, ale daży do poprawy winnego z ochroną jego sławy, jest więc tylko poena medicinalis, na zawsze zaś zasuspendowany nie mógłby nie pozostać w mniemaniu wiernych winnym ciężkiego występu, a ukryć suspensy wieczystej niema sposobu. Wreszcie suspensa na zawsze nie da się pogodzić z przepisem prawa, że nikogo nie można usunąć z zajmowanego beneficium bez przeprowadzenia procesu sądowego; suspensa zaś na zawsze ex informata conscientia w skutkach swych byłaby pozbawieniem duchownego beneficium, co musi być wyłączeniem, rozdział bowiem pierwszy sesyi XIV de reform., Soboru Tryd. mówi tylko o suspensiis „ab ordinibus seu gradibus vel dignitatibus,” a w praktyce tylko z dochodów beneficium, jakie zasuspendowany posiada, wynagradzany bywa administrator, który przez trwanie suspensy tem beneficium zarządza.

Wyrok, nakładający karę suspensy, musi być pisemny, z oznaczeniem daty, w której zapadł i z wyraźną wzmianką, że kara wymierzoną została na zasadzie rozdz. I sesyi XIV de reform. Soboru Tryd. albo „ex informata conscientia” albo też „dla przyczyn samemu zwierzchnikowi wiado-

mych." (Instr. Kongr. Prop. Nr. 3). Na tym wyroku winien się podpisać ukanany, aby zwierzchnik w razie pogwałcenia suspensy miał przeciwko niemu dowód. Z samej procedury ex informata conscientia wynika, że zwierzchnicy obowiązani są nie rozwodzić ani kary ani wstępku, idzie tu bowiem o ukananiu duchownego, który popełnił wstępek ukryty, a więc używającego jeszcze dobrej sławy. Takiego osłonienia sławy duchownego wymaga nie tylko przykazanie miłości, ale i dobro dusz i Kościoła, gdyż się zapobiega zgorszeniu. Ukarany bowiem może się usunąć na czas trwania suspensy do klasztoru, celiem odbycia rekolekcji, co nie tylko nie będzie zgorszeniem, ale może się stać zbudowaniem. Roztropności też zwierzchników prawo pozostawia kwestię oznajmienia zasuspendowanemu lub przemilczenia przyczyny, czyli samego wstępu ukrytego, oraz motywów wyroku (Instr. Kongr. Prop. Nr. 9). Rekurs czyli odwołanie się do Kongregacji Propagandy lub Soborowej nie ma skutku zawieszającego karę, stąd duchowny, który po zapadnięciu wyroku suspensy ex informata conscientia, nawet przy skorzystaniu z rekursu, sprawował funkcje kapłańskie, ze stopniem jego święcenia lub z urządem związanem, wpada w irregularitatem, zarezerwowaną Papieżowi.

X. K. B.

In fieri, łaciński termin scholastyczny oznaczający przejście od możliwości do czynu (a potentia ad actum).

Infralapsarianie—Antelapsarianie, odłam kalwińców holenderskich, według których bezwzględna predestynacja miała miejsce jeszcze przed upadkiem człowieka w raju; przeciwni tej nauce Infralapsarianie twierdzą, że predestynacja nastąpiła dopiero po grzechu pierworodnym.

Infuła ob. **Mitra**.

Infułat nazywa się każdy duchowny, który, nie mając sakry biskupiej, ma jednak od Stolicy Apostolskiej przywilej przy sprawowaniu uroczystem Mszy świętej i przy innych obrzędach używania ubioru biskupiego, a więc infuły czyli mitry, pastorału, gremjału, dalmatyki, tunicelli, rękawiczek, pończoch i sandałów. Infułatami mogą być miano-

wani księża tak świeccy jak zakonni. Z półśród zakonników infułatami są opaci niektórych klasztorów, nie ulegający juryzdykcji biskupiej (t. zw. abbates nullius). Świeccy kapłani korzystają z tego przywileju z racji kościoła, w którym są przełożonymi, albo mają ten przywilej przywiązyany do osoby swojej, albo też nadaje im ten przywilej sama godność, którą piastują (np. kardynałowie kapłani i dyakoni, nierzaz całe gremja kanoników t. zw. praelati mitrati). Przywilej udzielony z racji godności lub urzędu, nadaje prawo do używania aparatów pontyfikalnych wszystkim, którzy w następstwie po sobie tę godność czy urząd piastują; jeżeli zaś omawiany przywilej otrzymały był tylko osobiście, natenczas na następców w urzędzie czy godności nie przehodzi,

X. K. B.

Ingelram ob. **Angilram**.

Inghen Marsile De, tak nazwany od rodzinnego miasta, był kanonikiem kustoszem katedry w Kolonii i założycielem kolegium w Heidelbergu, gdzie † w r. 1396. Został wiele dzieł z których wydrukowano tylko *Commentaria in quatuor libros sententiarum*. Strasburgi 1501. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences*, 1903, 8-o, str. 423).

Ingold Augustyn Marja Piotr ks., oratoryanin, pisarz klny francuski, ur. w Cernay w r. 1852, jest synem starożytniej rodzyń alzackiej. Gdy kończył studya, wybuchała wojna francusko-pruska, wtedy zaciągnął się w szeregi armii francuskiej i po odbyciu kampanii wstąpił do seminaryum św. Sulpicjusa; wyświęcony na kapłana został oratoryaninem, był profesorem w Zgromadzeniu a następnie przełożonym nowicyatu w Hay (Seine). I. poświęcił się przeważnie studynom historycznym odnośnie do historii Oratoryanów i ogłosił drukiem w tej sprawie następujące monografie: *Le Chancelier d'Aguesseau et l'Oratoire*. 1879, 8-o; *Essai de bibliographie oratoriennne*. 1880, 8-o; *Supplément*. 1882, 8-o; *L'Oratoire et le Jansénisme au temps de Massillon*. 1880, 8-o; *Les Mirocles du Cardinal de Berulle*. 1881, 18-o; *Le Prétendu Jansénisme du père de*

Sainte-Marthe. 1882, 8-o; *L'Oratoire et la Révolution.* 1883, 8-o; *L'Eglise de l'Oratoire Saint-Honoré, étude historique et archéologique.* Paris 1889, 8-o, i inne. Nadto napisał: *Lettres du Card. le Camus (1632–1707).* Paris 1892, 8-o; *Meditations avant et après la sainte communion etc.* Tamże 1896, in 18-o, i inne. Założył też i był kierownikiem wydawnictw „Bibliothèque oratorienne,” 12 vol, in 18-o i „Petite bibliothèque oratorienne,” 2 serye in 8-o i in 18-o, oraz czasopismo *Bulletin critique*, które redagował z ks. Duchesne. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 204; Vapereau, *Diction univers. des Contemp.* 1893, 4-o, str. 827).

X. J. N.

Ingoldstadt, uniwersytet bawarski (1472–1800). Już ks. Ludwik Bogaty, po-wziął zamiar założenia dla Bawarii wyższej uczelni. W 1458 r. 7 kwiet. pż Pius II wydał odpowiednia bulę. Zamiar dla wielu powodów mógł być wykonany dopiero 26 czerw. 1472. Siedzibą nowej uczelni był I. Statuty uniwersytetu były dosłownie wzięte z uniwers. wiedeńskiego z r. 1389. Profesoria stanowili radę i wybierali z pośród siebie rektora. Stopnie były następujące: *Cursor* (bakałarz), *sententiarius*, *licentiatetus*, *magister resumtus*. Fakultety były dwa: teologiczny i sztuk wyzwolonych. Statuty uległy następnie kilku zmianom, a mianowicie w r. 1507 i 1522. Syn Ludwika w r. 1494 założył Collegium Georgianum, burzę przeznaczoną zwłaszcza dla studentów ubogich, pod kierunkiem regensa wybranego przez radę fakultetu artystycznego. W środki uposażył uniwersytet szczególnie ks. Wilhelm II, a także pż Adryan VI i Klemens VII oraz Paweł III, który na ten cel przeznaczył w ciągu 3 lat $\frac{1}{10}$ dochodów całego duchowieństwa Bawarii. I. miał dwa świetne peryody: Humanistyczny w którym zajaśniały takie gwiazdy jak Jan Tolphoph (1472–1514), Konrad Celler (1492–1497), Jan Reuchlin (1520–1521), matematyk i astronom Jan Stabius (1498–1503) i inni. Wnet też zajaśniał i wydział teologiczny. Aż do końca wieku Pettendorfer sufragan Würzburga, Balth Hubmaier i Seehofer przyjęli protestantyzm, ubytek ich sowicie został

wynagrodzony świetną działalnością Jana Maiera, który pod przybranym nazwiskiem Jana Ecka (ob.) wykładał w I-ie od r. 1510 do końca swego żywota 1543 r. W tym okresie I. był prawdziwą fortecą katolicyzmu w Niemczech, skąd zmagano się najmniej z luterańskim. Wymienić też należy kanonistę Jana Rosa (1483–1510), humanistę Jerzego Cuspiniusa; z lekarzy Leonarda Fuchsa, Jan Peurle i in. Skutkiem zamętu pojaciowego i upadku obyczajowego, zwłaszcza wśród kleru, które były następstwem reformacji, już ks. Wilhelm IV zwrócił oczy swoje na zakon Jezuitów, w tym celu prosił pż Pawła III w 1548 o przysłanie kilku ojców na wydział teologiczny. Przybyli więc m. i. hiszpan Alfons Salmeron i Piotr Cannius. Pobyt ich trwał jednak krótko. Dopiero w r. 1555 na nalegania ces. Ferdynanda, ks. Albrecht wszedł w bliższe porozumienie z Jezuitami, którzy nie tylko objęli dwie katedry na uniwers., ale stanęli także na czele seminarium, które miało przygotować „fideles ministros catholicae religionis.” Ogółem przybyło 18 Jezuitów. Zgodnie z ich zadaniem zmienione też zostały statuty uniwers. W r. 1571 objęli Jezuici i część fakultetu filozoficznego. Niektóre katedry pozostały obsadzone przez świeckich. Wynikły starcia, skutkiem czego Jezuici swój trzyletni kurs przenesiły do Monachium, w samym I-dzie zaś powstały ich katedry i świeckich, studentom zaś pozostawiono swobodę słuchania jednych lub drugich. Ks. Wilhelm V wybudował osobne kolegium dla przyszłych duchownych pod kierunkiem Jezuitów. Pierwotnie było ono przeznaczone tylko dla duchowieństwa świeckiego, od r. zaś 1585 każdy zakon mógł tam wysyłać dwóch swoich aluminiów. Od 1588 r. wszyscy Jezuici objęli cały uniwers. wraz ze wszystkimi fakultetami. Pomimo zarzutów, jakie świeccy autorowie dziejów uniwers. w I-dzie podnoszą przeciwko temu „najazdowi Jezuitów,” faktem jest, że od tej chwili następuje rzeczywisty rozwitk nauk a i liczba studujących wzrasta niepomiernie. Długa i wspaniała jest lista uczonych, którzy zasłynęli i licznych sięgali słuchaczy; m. i. wymienić należy i duchownych świeckich: G. Theander (1554–1570), angielski Ro-

bert Turner (1584—1587), Pior Stewoat (1584—1619) i in.; z Jezuitów oprócz wymienionych Salmerona, Piotra Canisiusa, Th. Pełtanusa, L. Pinelli (1545—1572), Grzegorza z Walencyi (1575—1598), Jakób Gretser (1558—1610), który zyskał sobie przydomek „malleolus haereticorum,” Stengel (1618 — 1651) i wielu innych. Wszyscy oni zdobyli sobie niespożytą sławę, zarówno jako profesorowie, jak i pierwszorzędni pisarze, a dzieła ich dotąd świadczą o głębokiej i rozległej nauce autorów. Wolumny chłopskie i złączona z niemi zawie儒家 w Niemczech oddziaływały ujemnie na rozwój uniwers. w I-dzie. Po zawarciu pokoju westfalskiego, znowu dzieci niezmordowanym zabiegom Jezuitów, zaczął się stan rzeczy poprawiać. Liczba studentów wzrastała. Kiedy na początku XVIII w. rozpoczęły się nowe prądy w nauce, Jezuiści byli pierwsi, którzy podążyli za postępem. W r. 1720 zaprowadzono katedrę historii powszechniej. O. Ferd. Orban pozostający w stosunku piśmiennym z Leibnizem, ofiarował uniwers. bogaty zbiór etnograficzny i naturalistyczny. Dla medyków zbudowano salę anatomiczną, a także założono ogród botaniczny. Otwarto też katedrę prawa publicznego. W obec prądów nieprzychylnych Kłowi za Maksa Józefa III zawładnął uniwers. w I-dzie w r. 1746 Adam v. Ickstatt, który zamierzył przenieść uczelnię do Monachium, a także pozbyć się Jezuitów. To ostatnie udało mu się niebawem skutkiem zniesienia zakonu Tow. Jezusowego. Nie mniej przekonał się wkrótce o wielkiej krzywdzie, jaką z tego powodu poniosła nauka. Dla tego też sam postarał się, że niektórzy Jezuiści, jako świeccy duchowni zachowali swoje katedry. Ze śmiercią Ickstatta (1776 r.), stosunki się zmieniły, zwłaszcza odkąd pozyskał wpływ Adam Weishaupt, założyciel Illuminatów (ob.), który dał do niechrześcijańskiego Kla w niechrześcijańskim państwie, i ten cel zamierzał osiągnąć przy pomocy ces. Józefa II. Jakkolwiek w r. 1786 został on z uniwers. usunięty, duch jego jednak pozostał. Przyłączył się do tego brak środków materyalnych. Chociaż podjęto usiłowania, aby w uniwers. przywrócić charakter więcej chijoński, starcia z usiłowaniami t. zw. oświecieńców nie usta-

wały. Tym ostatnim zdał się I. za duszny i stąd nalegali o przeniesienie uniwers. do większego miasta. Ostatecznie dokonano tego i d. 25 listop. 1799 r. uniwers. został przeniesiony do Landshut. Ułożone w r. 1804 statuty odpowiadały ideałom odnowieńców. U silnym staraniem Jan. Mich. Sailera zawdzięczać należy, że później uniwers. w Landshut odzyskał swój charakter chijoński. (Por. Rotmar, *Annales Ingolstadt. academiae. 1580*; J. J. Döllinger, *Die Universitäten einst u. jetzt München 1867; Kluckhon, Freih. v. Ickstatt, München 1868; Prantl., Gesch. d... Univers. I-stadt, München 1872*).
(Ch.).

Ingres biskupi zowie się ceremonial pierwszego, uroczystego wejścia biskupa do swojej diecezy lub miasta. Przepisy ingresu bpiego obejmują *Caerem. Epp. l. I, c. 2; Pontifikal p. t. Ordo ad recipiendum processionaliter praelatum;* u nas Rytuał piotrkowski p. t. *Exceptio novi archiepiscopi et episcopi* etc. Biskup nie robi procesyonalnego ingresu do żadnego miejsca w swojej diecezy, nim ten uroczysty nastąpi. (*Caer. Epp. l. I, n. 7*). Przygotowania do podróży, wjazd bpa w granice jego prowincji lub diecezy, cały porządek przyjęcia i procesyi przepisuje szczegółowo ceremonial biskupi. Gdy po tym ingresie zechce biskup wizytować inne miejsca w swojej diecezy, właściwem jest, aby za pierwszym razem uroczyste był przyjmowany, czyli odbył ingres. Oprócz tego przyjmuje się uroczyste bpa, gdy przybywa z wiązą kanoniczną (ob. przepisy tego przyjęcia w pontyfikale p. t. *Ordo ad visitandas parochias*) i na celebrem (ob. *Caer. Epp. l. I, c. 15*). (Por. Pius Martinucci, *Manuale sacrar. caeremoniar. Romae, 1861, l. V, p. 14*; I. Catalani, *Caerem. Episcop. t. I, p. 69*; X. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny, Płock, 1907, t. II, str. 400*).
X. S. G.

Inguanzo y Ribera Piotr ur. w Llanes w Asturii w r. 1764, po odbyciu studiów akademickich w Sewilli otrzymał katedrę prawa kanonicznego w tem mieście. W czasie najścia Napoleona na ziemie hiszpańskie, I. obrany został na prezesa kongresu delegatów radzą-

cych w Gaden nad sposobami obrany ojczyzny przed najścierem obcych wojsk. Wiele zawdzięcza mu ojczyzna w sprawie pomyślnego ukończenia zatargu; był przytem I. nieustraszonym obrońcą praw Kla zagrożonych przez chęci skorzystać ze sposobności nieprzyjaciół Boga i ojczyzny. W r. 1814 obrany na bpa Zamury; w r. 1824 został prymasem w Toledo, i t. r. kardynałem. Wysokich dostojeństw używał dla dobra ludu i obrony praw Kla i przez swą gorliwość naraził się dworowi a nawet skazany został na wygnanie z kraju, lecz śmierć w r. 1836 przeszkodziła spełnieniu wyroku. W obronie praw Kla odnośnie do dóbr doczesnych napisał dzieło gruntowne w 2 tomach. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.* 1895, t. III; Moroni 35, s. 193—6).

X. J. N.

Ingulf opat klasztoru Croyland, w Lincolnshire i autor historyi tego opactwa ur. 1030 w Londynie, wychowany w szkołach Westminsteru i Oxfordu, przyboczny sekretarz Wilhelma, księcia Normandy. Odbył pielgrzymkę do Ziemi św. i powróciwszy do kraju wstąpił do klasztoru w Fontanelle, a 1076 roku Wilhelm oddał mu zarząd opactwa Croyland. Um. 1109. Napisał *Historia seu descriptio abbatiae Croylandensis*, — to dzieło zawiera wiele wiadomości do historyi królestwa Mercyi i całej Anglii od 626 r. do 1091 r., a także o założeniu klasztoru Croyland. Dzieło I-a dalej prowadził Piotr z Blois, archidiakon w Bath († 1220). Pomieszczone je w Fell'a *Rer. Angl. script. vet.*, t. I, Oxoniae 1624. (Por. Bright, *Bibliogr. britan. literar.* II, 28; Francis, *Quarterly Review* XXXIV, n. 67 p. 289; Hardy, *Descript. catalog. of materials*, II, 1865, p. 58).

Ininger — 1) Jan Chrzciciel augustianin w Monachium, prowincjal, † w r. 1730, napisał *Quaestiones ex 2 a 2-ae et ex 3-ia p. divi Thomae. Monachii* 1697, in 4-o. — 2) I. Frydryk T. J. również pochodził z Monachium, ur. w r. 1640, † w 1696, był profesorem teologii w Dillingen i wizytatorem na Austryę. Zostawił liczne rozprawy teologiczne: *De visione Dei. Oeniponte* 1676; *De causis humanae*

justificationis. Tamże 1679; De dominio ejusque speciebus. Dilingae 1680; *De restitutione. Tamże 1680; De injuriis et de restitutione in specie. Tamże 1681. 8-o; De sacramentis in genere. Tamże 1682, in 8-o.* (Por. Hurter, *Nomenclator lit. theol.* Oeniponte 1893, 8-o, t. II, k. 972).

In integrum ob. Restitutio in integrum,

Inkardynacya czyle zaliczenie duchownego, należącego dotąd do pewnej diecezy, w poczet duchowieństwa innej diecezy. Dla inkardynacyi niezbędnem jest dopełnienie następujących warunków: 1) otrzymanie piśmienego pozwolenia na przejście do innej diecezy od biskupa tej diecezy, do której dotąd dana osoba należała (t. zw. *litterae excardinatoriae* albo *l. excorporationis* albo *exeat*); 2) zebranie szczegółowych wiadomości od dotychczasowego biskupa o życiu, wykształceniu i prowadzeniu się osoby, mającej być inkardynowaną; 3) musi zachodzić konieczna potrzeba, albo wynikać korzyść dla danej diecezy z takiej inkardynacyi; 4) inkardynowany winien złożyć przysięgę; 5) inkardynacya winna mieć miejsce na piśmie; 6) bezwzględnie i na stałe, t. j. nie może podlegać jakimkolwiek warunkom, zastrzeżeniom lub ograniczeniom, a więc inkardynowany traci wszelką łączność z dawniąszą diecezą i zostaje całkowicie wcielony do duchowieństwa nowej diecezy. (Por. *Conc. Trid. Sess. 23 de reform. cap. 16; Const. Jnn. XII "Speculatores"* 4 list. 1695; *Decr. S. C. C. "A primis"* 20 lipca 1898). Na zasadzie aktu inkardynacyi, dopełnionego przy zachowaniu powyższych warunków, biskup staje się zwierzchnikiem duchownym inkardynowanego i gdy ten dotychczas był osobą świecką, mocen jest biskup przystąpić nawet natychmiast (o ile nie zachodzi potrzeba poddania dłuższemu doświadczeniu) do udzielenia mu tonzury i święceń duchownych, z samego tylko tytułu inkardynacyi, chociażby nie miał do tego prawa z tytułu domicilii, beneficji lub familiaritatis. Prawo jednak zaszczyga, że biskupi nie powinni udzielać inkardynowanemu tonzury przed ukończeniem czternastego roku życia. (*Decr. S. C. C. "Decreto"* 24 listop. 1906 r.).

że biskup nie może przyjąć do swego seminaryum osoby, wydalonej z innego seminaryum, i że biskup osoby uwolnionej z zakonu lub zgromadzenia zakonnego, nie może przyjąć do seminaryum, o ile nie otrzyma od zwierzchników zakonnych informacji, że nie popełniła nic takiego, coby uwłaczać mogło stanowi kapłańskiemu. (*Decr. S. C. C.*, „*Vetus*“ 22 grudnia 1905 r.). Dla inkardynacyi w Ameryce i na Filipinach oprócz zgody biskupa dotyczeńcowego i biskupa przyjmującego do swej dyecezyi niezbędne jest jeszcze pozwolenie Waszyngtońskiego Delegata Apostolskiego lub Ś. Kongr. Soborowej. (*Decr. S. C. C.* 14 listop. 1903 r.).

X. K. B.

Inklinacya — poklon, ukłon, w języku i praktyce liturgicznej polega na pochyleniu korpusu ciała lub tylko głowy, większym lub mniejszym, stosownie do tego, jak przedmiot czci, postawa sprawującą obrzęd, lub słowa modlitwy wymagają. Poklon jest dwójaki: ciała i głowy. Poklon ciała dzieli się na głęboki i mierny; uklon głowy na głęboki, mierny i mały. Poklon ciała głęboki jest wówczas, gdy tak się schylimy, iż wyciągnąwszy ręce, końcami palców możemy swych kolan dosięgnąć nie poruszając ramion. Taki poklon nakazują rubryki, gdy mówią *profunde se inclinat*. Poklon ciała mierny polega na miernym schyleniu głowy i ciała w taki sposób, aby nachylający się mógł własne stopy zobaczyć. Taki poklon nakazują oddawać rubryki, gdy mówią: *inclinatus*, albo *aliquantulum inclinatus*. Poklon głowy głęboki polega na głębokim pochyleniu głowy, połączonym z lekkiem pochyleniem ramion. Poklon głowy mierny polega na średnim pochyleniu głowy, bez poruszania ramion. Wreszcie poklon głowy mały polega na lekkim schyleniu głowy bez poruszania ramion. Poklon głowy głęboki odpowiadają czci zwanej *cultus latriae*, mierny — *hyperdullae*, a mały — *duliae*. Przy inklinacyjach nie należy podnosić oczu, chyba że jest taki przepis szczególny. Jeżeli I. ma za przedmiot cultum latriae, jak na *Gloria Patri, Oremus*, imię *Jezus*, przy przejściu ołtarza i t. p. (nie przy ewangelii i nie wystawieniu Najśw. Sakr.) zawsze winna być kiero-

waną ku krzyżowi ołtarza. W czasie ewangelii na imię Jezus I. do mszału, a przy wystawieniu Najśw. Sakr. i po konsekracji wszystkie inklinacyje na imię Jezus do Najś. Sakr. winny być skierowane. I. na imię Maryi, Świętych, Pża i Bpa kierują się do ksiąg, w których te imiona znajdują się, chyba że w przedniejszym miejscu ołtarza jest posąg, obraz Matki Boskiej albo Świętego, w tym bowiem razie do nich I. winny być skierowane. W czasie ewangelii na imię Jezus I. do ewangelii czyni tylko ten, co ją śpiewa, inni do krzyża ołtarzowego. Imiona Jezusa, Maryi i Świętych Pańskich nie wymagają odpowiedniego poklonu, gdy są przytoczone w sensie akomodatycznym; dla tego nie pochylamy głowy na imię Jezus w 3 antyfonie w Nieszporach o Imieniu Jezus, ani też na imię Marya w komunii w uroczystość Wniebowzięcia M. B. B (Ś. K. O. d. 17 grud. 1844 r.), ani na imię Józefa w epistole w uroczystość Opieki św. Józefa. Nie robi się też poklonu, wymawiając imiona Świętych Pańskich we Mszy św. żałobnej, lub w oficym założeniem (Ś. K. O. d. 12 kwietnia 1823 r.). I. robią się tylko na imiona własne, jak Piotr, Paweł, nie zaś Simon, Barjona lub Szawel. Gdy kilka imion Świętych dnia tego czczonych wymawia się, to raz tylko głowę nachyla się ale przez czas dłuższy, tak aby poklon ten trwał od imienia pierwszego, a skończył się na ostatnim. Gdyby podczas ukłeknięcia lub pochylenia ciała dłużej trwającego, należało jaki poklon uczynić, to takowy opuszcza się. Podobnie nie czyni się poklonu, gdy się jest zajętym czynnością sprzeciwiającą pochylenia ciała lub głowy. I. w liturgice są przepisane, a mianowicie: poklon głęboki ciała oddaje celebrans krzyżowi, gdy przyjdzie do ołtarza dla odprawiania Mszy św. i nim ja rozpocznie, jeżeli w ołtarzu niema Najśw. Sakr. 2) podczas odmawiania Confiteor, dopóki ministrant nie skończy Misereatur, 3) podczas Munda cor meum... Jube Dne benedicere, 4) podczas Te igitur, na poczatku Kanonu aż do słów „petimus“ włącznie, 5) podczas „Suplices te rogamus“, aż do słów quotquot włącznie.—Poklon ciała mierny: 1) na Deus Tu conversus... aż do Oremus włącznie, 2) na Oramus Te Dne aż do słów quorum reliquiae, 3)

podczas modlitwy In spiritu humilitatis, 4) podczas modlitwy Suscipe Sancta Trinitas, 5) podczas Sanctus... aż do Benedictus... włącznie, 6) podczas trzech modlitw przed Komunią św., 7) podczas Dne non sum dignus, 8) podczas komunii św. pod postacią hostyi. Poklon głowy głęboki: 1) przed wyjściem z zakrystyi i po powrocie do niej krzyżowi albo obrazowi, 2) przed zejściem ze stopni ołtarza przy rozpoczęciu mszy św. i po skończeniu mszy św. przed odesziciem od stopni ołtarza, 3) na Gloria Patri... po psalmie Judica me, w introicie i po psalmie Lavabo, 4) w Gloria in excelsis na słowa: Deo, Adoramus Te, Gratias agimus Tibi, Suscipe deprecationem nostram, 5) na imię Przenajświętszej Trójcy i na imię Jezusa, 6) na słowo Oremus, 7) przed krzyżem przy przenoszeniu mszału, ze strony epistoli na stronę ewangelii i odwrotnie, gdyby nie było komu mszału przenieść, 8) w Credo na Deum i simul adoratur, 9) na Deo nostro w prefacy, 10) na oba Memento, 11) w obu konsekracyjach na słowa: Tibi gratias agens, 12) na Per eundem X-um D. N., 13) na Agnus Dei, 14) na Placeat, 15) na Deus, przed błogosławieniem ludu, 16) Wielu liturgistów uczy, aby celebrans oddawał uklony krzyżowi tyle razy, ile razy do środka przychodzi lub odeń odchodzi. Tego uczy S. Alfons, *De caeremoniis misae*, c. 3 n. 17 et c. 18 n. 8 i Herdt t. I, n. 125. Poklon głowy mierny na imię Maryi. Poklon głowy mały na imiona Świętych, których komemoracja, czy to dla rytu prostego, oktawy lub wigili we Mszy św. odmawia się, z wyjątkiem imion ŚŚ. w tytułach ewangelii i epistoli, na imię pża panującego bp-a, jeżeli o nim jest komemoracja. (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Prae-
xis*, t. I, n. 121—128; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny* t. I, str. 21, 134; Melch. Hauscherr S. J. *Compendium Caeremoniarum*, Friburgi Br. 1904, sect. III, § 3, p. II).

X. S. G.

Inkluzy ob. Inclusi.

Inkwizycya. Kościół spełniał od pierwszych chwil swego istnienia zlecony mu przez Chrystusa obowiązek: naukowania prawdy i przestrzegania przed błędem. Już w pierwotnym Kościele

spotykamy się z instytucją dyakonów, których zadaniem było odszukiwać, badać (lac. *inquirere, inkwizycja*) falsozy nauki, nawracać zbląkanych; spotykamy się też i z sądową władzą biskupów przeciwko heretykom. Sądy te jednak nie były surowe, bo przewodnicy pomni „czyjego ducha są,” ograniczali się na wyłączeniu trwającego z uporem w błędzie z grona wiernych (ekskomunika). Zasada najszerszej tolerancji wolności sumienia, które przemocą fizyczną nie może być pociągane ku ukochaniu nauki Chrystusa, w wiekach prześladowania Kościoła, świeci jaśniej niż nawet płomienie stosów, na których ginęli chrześcijanie. Literatura chrześcijańska z tego okresu tchnie oburzeniem i potępieniem wszelkiego przymusu w rzeczach wiary (ob. Tertulian *L. ad Scapulam*, c. II; Orygenes, *Contra Celsum*, liber VII, c. XXVI; św. Cypryan, *Ep. LXX, ad Pomponium*, n. 4; *De unitate Ecclesiae*, n. 17 i nast.; Laktancyusz, *Divin. Justit.* t. V, c. XX). Później, po edyktie medyolańskim, nawet w czasie prześladowania Kościoła przez aryanizm odzywają się te same głosy. Do połowy zatem IV w. ci, którzy szerzyli naukę Chrystusa i bronili jej przed atakami heretyków, sa, w imię tej nauki, stanowczymi i bezwzględnymi przeciwnikami używania dla tych celów siły materyalnej. Nie tylko odrzucają karę śmierci i inne materyalne kary przeciwko heretykom i głoszą zasadę, która odczuwać się będzie we wszystkich późniejszych aktach Kościoła: *Ecclesia abhorret a sanguine* (Kościół brzydzi się krwią), lecz nadto twierdzą, że wiara jest czemś zupełnie wolnem i że sumienie jest terenem, na którym niema miejsca dla przymusu.

Cesarze, przyjawszy chrzest, sądzą, że oprócz obowiązków monachy utrzymywania ładu i porządku w państwie, starańia się o pomyślność obywateli, ciąży na nich obowiązek wspierania prawdziwej religii, a nadto są przekonani, że tak, jak ich poprzednicy byli „najwyższymi kapłanami” w państwie pogańskim, tak teraz są oni biskupami zewnętrznymi, do których należy też prawo przyjmowania udziału w urzędach Kościoła.—Uważając herezy, według ogólnego zapatrzywania, za zło wielkie, a zarazem kierując się poglądem, że kto

występuje przeciwko nauce Chrystusa, tem samem występuje przeciwko państwu, które przebudowane zostało na zasadach tej nauki, wydają jedno za drugiem prawo przeciwko heretykom. Karzą jednak publiczne wystąpienie heretyci, nie zaś wewnętrzne przekonania jednostek. Już w r. 316 Konstantyn W. skazuje Donatystów na konfiskatę majątków. Liczba praw przeciwko heretykom ustawicznie wzrasta od czasów Walentyniana I, a szczególnie od Teodozego I, i dotyczy wszystkich herezyj, od tych, które grożą przewrotami społecznymi, aż do tych które w rzeczy najdrobniejszej sprzeciwiają się Chrysyanizmowi. Heretykom grozi pozbawienie praw obywatelskich, konfiskata majątku, pozbawienie prawa przekazywania dziedzictwa, wygnanie rozmaitych stopni: z Rzymu, ze wszystkich miast i z całego państwa. W r. 382 ogłoszono karę śmierci przeciwko manichejczykom, w r. 385 wykonano ją na pryscylianach; w 435 postanowiono tę samą karę za uwiedzenie kogoś do herezy (*Cod. Just. I, 5, l. 5*). Surowo też karano za apostazy i świetokradztwo (*Cod. Just. L. I, tit. 7*). Wtedy to poraz pierwszy użyto porównania, brzemiennego później w skutki, że, jeżeli za obraz majestatu cesarskiego ciężko karać wypada, to tem bardziej za obraz majestatu Bożego (*Cod. Theodos. XVI, 5, 40, rok 407*). Jednem słowem państwo wyciąga miecz z pochwy ku obronie nauki Kościoła, naprasza się samo, aby tę pomoc od niego przyjąć i to właśnie w czasie, gdy Kościół, zmordowany walką z aryanizmem, szarpany jest napaściami ze strony donatystów, manichejczyków i pryscylianistów. Nieliczne jednostki, jak bp Pryscylian, twórca pryscylianizmu, (*Prisciliani quod superest*, wyd. 9. Schepss 1889, w „Corpus scriptorum latinorum” XVIII, 24), Optat (*De schismate Donatistarum*, III, c. VI i VII) zgadzają się na tę pomoc, ogólni jednak episkopatu bezwzględnie ją odrzuca i, stwierdzając czynem zapatrzywanie swoje, pozbawia Italcyusza, oskarzyciela Pryscylliana przed trybunałem cesarskim, stolicy biskupiej, a św. Marcin nie chce mieć nic wspólnego z biskupami, którzy wprost lub ubocznie przyczynili się do wyroku na Pryscylliana i zrywa z nimi. — Św. Au-

gustyn, którego głos miał wielkie znaczenie w ówczesnym świecie chrześcijańskim, ustawicznie powtarza: silą nie można nikogo do jedności z Kościółem ciągać; żadnej tutaj pomocy ze strony władz świeckiej nie potrzeba. Odrzuca kary, które państwo przeciwko heretykom wymierza, jest zwolennikiem największej tolerancji religijnej (Ep. XXIII n.). *Retraet. I. II, c. V*. — Władza jednak świecka, pomimo protestu Kościoła, stosuje względem heretyków kary przez siebie postanowione. Wskutek skazania na wygnanie przewodów mniej daje się odczuwać zamętu, łatwiej oddziaływać na zблakanych, z których wielu się nawraca.

Rezultaty akcji władz świeckiej zwracają na siebie powszechną uwagę. W umysłach ludzi nawet najszlachetniejszych powstaje pytanie: czy prawdziwa miłość nakazuje w stosunku do heretyków ograniczać się tylko na upomnianiu i karze duchownej?.. A może właśnie ta miłość wymaga, aby dla dobra zблakanych postępować z nimi tak, jak nauczyciel zachowuje się względem całego ucznia, ojciec względem nieposłusznego dziecka?.. Zaufanie w słuszność praktykowanej dotychczas zasady chwieje się, coraz więcej umysłów skłania się ku zdaniu, że pewna umiarkowana kara materialna powinna być stosowana względem heretyków. — Św. Augustyn, najżarliwszy i stanowczy przeciwnik kary materialnej w sprawie wiary, zmienia swe przekonanie. Nie małoduszność lub chęć przypodobania się innym tego przyczyna. Nie osłabi on w miłości bliźniego, i owszem, miłość ta z latami w nim się potęgowała, widzi jednak, że wielu nie nawraca się dla tego, że albo boją się terroru ze strony swych współwyznawców-heretyków, albo też bezpieczni, że nic ich za herezy nie spotka, nie staraja się poznać prawdziwej wiary; sądzi przeto, że właściwą jest tutaj dla dobra zблakanych pewna umiarkowana kara, która państwo może wymierzać w postaci grzywny, plag, wygnania. A gdy oponenci mówią: że „prawdziwy Kościół cierpiał prześladowanie, lecz nie prześladował” (Ep. CLXXXV, n. 10) powołują się na przykład Sary, występującej przeciwko Agarze. Przykład nieodpowiedni, ponieważ poczerpnięty jest ze St. Testametu, na podstawie które-

go możnaby również dowieść, że heretyków należy karać śmiercią. Z nowym poglądem Augustyna zgadza się wielu: jak Jan Chryzostom, Leon papież; i nie tylko zgadzają się, lecz co większa twierdzą, że to jest obowiązek państwa przez współdział dopomagać Kościolowi w zwalczaniu herezy; wszyscy jednak oni są bezwzględnymi przeciwnikami kary śmierci przeciwko heretykom i powtarzają za Chrystusem: „Skazać na śmierć heretyka (za herezy) jest to wprowadzić na ziemię zbrodnię nie do darowania” (*Hom. XLVI, in Math. c. 1.*)

Od wieku VI do XI heretycy nie ulegają prześladowaniom, z wyjątkiem nielicznych wypadków. W r. 848 w Moguncji, a następnie w 849 w Quierrey zostaje potępiona nauka Gotheschalka i on sam skazany na plagi i więzienie. Zauważać należy, że plagi była to kara zastosowana w klasztorach, jak również i więzienie. Więzienie jako kara nie znana była w prawie państwowem, jest pochodzenia zakonnégo.

Okolo roku 1000-go Manichejczycy z Bułgarii, przyjmując rozmaite nazwy, rozeszli się - po całej zachodniej Europie; spotykamy ich we Włoszech, Hiszpanii, Francji i Niemczech. Zjawisko dziwne, przyczyny którego pogrzebane w pomroce owszych wieków: oto nagle powstaje gwałtowny powrót ludności katolickiej przeciwko heretykom. Orlean, Arras, Cambrai, Châlons, Goslar, Liège, Soissons, Rawenna, Monteforte, Tuluza stają się widownią najstraszliwszego prześladowania. Zapalały się tutaj pierwsze stosy pod nogami heretyków, a wynalazką ich jest, jak twierdzi Julian Havet, król Robert w r. 1022 w Orleanie. Rządy, magistratury łączą się z ludem w aktach prześladowczych. Biskupi, z wyjątkiem Theodwina z Liège, w okresie od 1020 do 1150 r. protestują przeciwko tym nadużyciom. Św. Bernard z okazyi wybuchu w Kolonii potępia postępowanie ze strony ludu, potępia karę śmierci. zgadza się jednak na wygnanie. Synod w Reims z 1049, na którym przewodniczył Leon IX, ogłasza przeciwko heretykom karę ekskomuniki, nie robiąc najmniejszej aluzji do kary materialnej. Koncylium w Tuluzie z 1119 pod przewodnictwem Kaliksta II i koncylium Laterańskie z 1139 są nieco surowsze, ponieważ o-

prócz ekskomuniki stanowią, aby heretycy byli karani przez władze świeckie. Widocznie miano tutaj przed oczyma żądanie św. Bernarda, aby wichrzyciele byli wydalani z kraju. Synod jednak w Reims z 1148 nie żąda tego, zabrania tylko panom świeckim udzielania pomocy heretykom.

Kościół zatem przez usta swych biskupów, doktorów, synodów nie przestaje głosić zasad: Ecclesia abhorret a sanguine. Piotr le Chantre, wychodząc z tej zasady, twierdzi, że Katarowie, którym ich błędów dowiedziono w sądzie duchownym, nie powinni być skazywani na śmierć, albowiem kapłan byłby tutaj winien śmierci. (*Verbum brevium, c. LXXVIII, Migne, P. L. CCV, 231.*) — A zatem heretycy powinni podlegać tylko karze duchownej ekskomuniki. — Takie jest zdanie biskupa Wazona, Leona IX, synodu w Reims. Rozwielmożnianie się jednak herezy na suwa przełożonym Kościoła myśl użycia środków surowych i w tym celu udania się o pomoc do władz świeckiej. Pragną, aby ekskomunika była opatrzona w sankcję kary doczesnej w postaci więzienia lub konfiskaty majątku. Taki pogląd wyrabia się w XII w., stopniowo rozwijając się będzie i wejdzie do kodeksu prawa kanonicznego i świeckiego. Tymczasem i samowola i najrozmaitsze sposoby postępowania z heretykami panują. W Niemczech i we Francji, szczególnie w północnej Francji, heretyków palą na stosach. W r. 1167 w Vézelay skazują na śmierć heretyków sędziowie duchowni i jeden z nich pyta lud, co należy uczynić z heretykami, a lud woła: spalić na stosie. Hrabia Flandrii, Filip, występuje z nadzwyczajną surowością przeciwko heretykom, w czem mu dopomagał arcybiskup z Reims. Gimie wtedy wiele osób na stosie. To samo czyni Filip-August. Pomimo to Katarowie szerzą się coraz bardziej. Rajmund V, hrabia Tuluzy, wydaje dekret, mocą którego heretycy mają być skazywani na śmierć, a dobra ich konfiskowane. Wojska Szymona de Montfort w 1209 wykonywają to postanowienie. Równie okrutny dekret wydaje Piotr II, król Aragonii, w którym powiada, że wypełnia prawo kościelne. Rzeczywiście w r. 1163 na synodzie w Tours postanowiono, aby ksią-

żęta katolicy wtrącali heretyków do więzienia i konfiskowali ich dobra; — Piotr II dodaje od siebie karę śmierci. Rozporządzenie synodu z Tours ponawia pż Aleksander III na soborze Lateraneńskim z r. 1179. Pż Lucyusz III, po porozumieniu się z Fryderykiem Barbarossa, wydaje w Weronie jeszcze surowszy dekret, a mianowicie, aby heretycy byli wydawani w ręce władzy świeckiej, która ich odpowiednio ukarze; cesarz zaś stanowi banicyę, jako karę na heretyków, a banicya ta we Włoszech zawierała w sobie następujące kary: wygnanie, konfiskatę majątku, zburzenie domów skazanych, infamię, niezdolność zajmowania urzędów i t. p. Za rządów Innocentego III nie wydano nowych surowszych praw, lecz pż nalegał, aby książęta i magistratury wykonywały wydane już postanowienia. Chcąc zaś usprawiedliwić dla czego tak surowo są karani heretycy, papież argumentuje: jeżeli za obrazę majestatu ziemskiego wymierzana była kara główna i konfiskata majątku, to tem bardziej za obrazę majestatu Bożego. (List z dnia 25-go marca 1199-go roku do magistratury w Weronie). Ze słów tych niestety Fryderyk II i inni wyprowadzili odpowiedni wniosek. — Koncylium Lateraneńskie z r. 1215 w formie kanonów wydaje postanowienia Innocentego III, w których oświadcza, że heretycy są ekskomunikowani i powinni być oddani w ręce władzy świeckiej, która ich odpowiednio ukarze, a zarazem grozi karą tym książętom i urzędom, któreby tych postanowień niewykonywały. Prawodawstwo Innocentego III, w którym niema najmniejszej wzmiarki o karze śmierci na heretyków, jest krokiem do złagodzenia ówczesnego okrutnego postępowania z heretykami i przeszkażda masowemu skazywaniu nie tylko zdeklarowanych odstępów od nauki Kościoła, lecz nawet podejrzanych o to. W każdym razie stos nie przestaje palić się we Francji XII i w początkach XIII w.

Oprócy fanatyzmu tłumu odgrywa tu wielką rolę prawo rzymskie, w którym mówi się o karze śmierci na manichejków. (Ob. Tanon, *Histoire des tribunaux de l'Inquisition en France*, Paryż, 1893, 453—4).

W r. 1220 Fryderyk II wydaje dekret obowiązujący w całym państwie,

zgodny z postanowieniami: papieskim z d. 25 marca 1119 i soboru Laterańskiego z r. 1215, skazującym heretyków na banicyę, wieczną infamię, konfiskatę majątków; w dekrecie tym przytacza cesarz porównanie Innocentego III majestatu ziemskiego z Bożym. Legaci papieża Honoryusza III starają się, aby prawnie to przyjęte zostało do prawodawstwa we Włoszech. W r. 1224 Fryderyk II w konstytucji dla Lombardii postanawia karę śmierci na zatwardziałych heretyków, w roku 1232 konstytucję te rozciąga na całe państwo. Grzegorz IX w r. 1231 wydaje rozporządzenie, aby heretycy potępieni przez Kościół byli wydawani w ręce władzy świeckiej, która wymierzy im słuszną karę (*animadversio debita*); przez słuszną zaś karę naogół zaczęto pojmować karę śmierci. W tym samym 1231 r. widzimy w Rzymie heretyków, którzy nie chcieli się nawrócić, skazanych na stos i spalonych. — Teologowie, a na ich czele św. Tomasz z Akwinu starają się usprawiedliwić karę śmierci na zatwardziałych heretyków; pomiędzy innymi używają argumentu, powtarzając słowa Innocentego III. Tu również logicznie można wyrowadzić następujący wniosek z tych słów: ponieważ każdy grzech jest obrazem majestatu Bożego, a zatem za każdy grzech należy karać śmiercią. Grzegorz IX stara się o to, aby prawa kościelne i świeckie były stosowane względem heretyków, i dla skuteczniejszego działania w tym kierunku ustanawia specjalne sądy inkwizycyjne. — Do biskupów należy wykrywanie błędów panujących w ich dyecezyach i wykorzenianie ich; do biskupów więc należy sąd, kto z nich dyecezan jest heretykiem. W chwili jednak, gdy herezya Albigensów, Waldensów szerzy się w południowej Francji, Włoszech, w północnej Hiszpanii i szerzy się coraz gwałtowniej, a heretycy używają wszelkich środków, aby jaknajbardziej się ukrywać, coraz trudniej biskupom spełnić swój obowiązek, a przytem wielu z nich nie rozwija należytej gorliwości. Na fakt ten zwraca uwagę Lucyusz III i nakazuje w r. 1184 biskupom raz lub dwa razy do roku zwiedzać parafie, w których są podejrzani o herezję, badać na miejscu po odebraniu przysięgi ludności, sądzić winnych. To samo posta-

nawia sobór Lateraneński z 1215, sobór w Narbonie z 1227 mówi o świadkach synodalnych. Wszystkie te jednak środki okazują się niewystarczającymi.—Na pomoc przychodzą dwa zakony w tym czasie powstałe: Dominikanów i Franciszkanów. Z ich grona papież wybierać teraz będzie ludzi, którym zleci obowiązek wyszukiwania heretyków, starania się o ich nawrócenie, a w razie oporu karania; są to inkwizytorzy, a instytucja w której pracują nazywa się *inkwizycja złości heretyckiej* (*inquisitio haereticae pravitatis*). Powstaje zatem nowa inkwizycja niezależnie od istniejącej inkwizycji biskupiej.

Grzegorz IX wkładając na Dominikanów i Franciszkanów obowiązki inkwizytorów, nie znośi przez to samo inkwizycji biskupiej. Dwie te inkwizycje: biskupia i zakonna działają razem i ta ostatnia nie może działać bez udziału w niej biskupa. Prawda, że inkwizytorowie zakonni usiłują stać się niezależnymi od biskupów, lecz Inocenty IV w 1254 i 1255 ponawia rozkaz, aby żaden wyrok skazujący na śmierć albo na dożywotnie więzienie nie był wydawany bez poradzenia się biskupa. Chociaż Aleksander IV czyni inkwizycję niezależną od władzy biskupiej, lecz rychło Urban IV w 1262, a potem Klemens IV wznowia dawne dekrety Inocentego IV. Inkwizytorowie nie raz jeszcze starali się zapominać o obowiązku zwracania się po radę do biskupów, co im jednak przypominają papieże: Grzegorz X, Bonifacy VIII, Klemens V. — Starając się o zgodę w wyrokuowania pomiędzy inkwizytem i biskupem, papieże mają na celu jak najbardziej zabezpieczyć oskarżonych o herezję przed nieogólnymi wyrokami. Do tego też celu zmierza ustanowienie przy inkwizytorach konsultorów obeznanych z prawem świeckim i kanonicznem; liczba ich była niejednakowa, zależna od okoliczności. Konsultorom inkwizytor odczywał całą sprawę, nie wymieniając w niej nazwiska oskarżonego, konsultorowie zaś po złożeniu przysięgi, obowiązani byli według sumienia odpowiedzieć, czy oskarżony jest winien i na jaką karę zasługuje. Środek ten zabezpieczał przed samowolą inkwizytorów i uniemożliwiał nieogólnne wydawanie wyroków. Jest to postęp w ówczesnym sądownic-

twie, coś w rodzaju naszych sądów przysięgłych.—Każdy obowiązany był donosić o herezji, gdy się o niej dowiedział; osoby jednak prywatne, zaniedbujące tego obowiązku, nie były karane jako sprzyjający (fautores) herezji (Card. Petra, *Comm. in Const. Ap.* III, p. 6, n. 11); każdy mógł być oskarżycielem, nawet infamis; każdy też mógł być świadkiem, nawet heretyk, świadectwa jednak pochodzące od tych, którzy żywili złość lub nieprzyjaźń ku oskarżonym nie były przyjmowane (c. 5 *In fidei*, V, 2 *De haer.* in VI). Oskarżonemu nie wymieniano nazwisk świadków, mógł jednak z góry oświadczyć, kto ku niemu żywia złość, aby w ten sposób usunąć ich od świadczenia przeciwko sobie.—Największe kary, które mogły wymierzać inkwizycja były dożywotnie więzienie i oddanie w ręce władzy świeckiej. Przedstawiciele Kościoła starały się o to, aby więzienia nie były za ciężkie i występowały surowo przeciwko nadużyciom w tym kierunku. Synod w Tuluzie z r. 1229 żąda, aby zamknięcie w wiezieniu ograniczało się na przeszkodzeniu heretykowi wywierania złego wpływu na innych, i poleca biskupom, aby przychodzili z pomocą materyalną uwiezionym. Nadużycia jednak powtarzały się często. Więzienia były ciasne, wilgotne, pożywienie złe. Klemens V stara się zło naprawić.—Z drugiej zaś strony papieże domagają się, aby prawo świeckie względem heretyków było wypełniane, a prawo to zatwardziających heretyków skazuje na śmierć. Lucyusz III na koncylium w Weronie 1184 zobowiązuje przełożonych świeckich, do złożenia przysięgi, że prawo wypełnia; wszelki opór lub niedbałość ma być karna ekskomuniką. Trwanie zaś w ekskomunice przez rok pociąga za sobą oskarżenie o herezję. Podobny dekret wydaje Inocenty IV w 1252, w którym mówi, że jeżeli heretyk będzie oddany w ręce władzy świeckiej, to ta zaraz lub w przeciagu conajmniej pięciu dni powinna z nim postąpić według prawa (Bulla „*Ad extirpanda*“). Żąda od inkwizytorów z Górnego Włoch, aby bulla „*Ad extirpanda*“ i postanowienia Fryderyka II były wniesione do statutów miejscowych i żąda tego pod grozą ekskomuniki. To samo czyni Klemens IV w 1265 i Mikołaj IV (Douais, Mo-

numents, t. I str. XXX—XXXI). — Prawda, że sąd inkwizycyjny oddając zatwardziałego heretyka w ręce władzy świeckiej, prosił aby go nie skazywano na śmierć (citra mortem et membrorum eius mutilationem), lecz prośba ta była bez znaczenia, ponieważ władza świecka, jeżeliby nie postąpiła ze skazaniem według praw obowiązujących, narażała się na karę ekskomuniiki. Prośba sądu inkwizycyjnego świadczy o tej głęboko zakorzenionej zasadzie: „Kościół brzydzi się krwią.“

Inkwizycya przy badaniach posługuje się torturami; w pierwszych latach swego istnienia nie знаła tego środka. — W „Decretum Gratiani“ powiedziano, że przyznanie się do winy nie powinno być wymuszane drogą tortur. (Causa V, qu. V, *Illi qui*, cap. IV; Cava XII, qu. II, *Fraternitas*). Mikołaj I tortury nazywa sprzeciwiające się prawom boskim i ludzkim. (*Responsa ad consulta Bulgarorum* cap. LXXXVI, Labbe, *Concilia*, t. VIII, 544). Obyczaje germanńskie wprowadzają do trybunałów duchownych t. z. sądy boże, które przez długi czas były w użyciu, w w. XII stają się coraz rzadsze, wreszcie ostateczny cios zadają im Inocenty III, Honoryusz III i Grzegorz IX.

W tym czasie, gdy papieże potępiają sądy boże, studium nad prawem rzymskiem wprowadza na Zachodzie na światło dzienne dawne tortury. Spotykamy się z niemi w kodeksie weneckim z 1228, w konstytucjach sycylijskich Fryderyka II, dopiero Inocenty IV uderzony szybkością procedury sądowej przy zastosowaniu tortur, pozwala na nie w bulli *Ad extirpanda*, z tem jednak zastrzeżeniem, aby badany przez tortury nie był narażony na śmierć lub okaleczenie. Rozporządzenie Inocentego IV ponawia d. 30 listopada 1259, Aleksander IV i d. 3 listopada 1265 Klemens V. — Odczuwa Inocenty IV całą grozę środka, na który zezwala, i dla tego zabrania duchownym być obeenymi podczas torturowania. Ponieważ jednak nieobecność inkwizytora przy torturze przewlekła sprawę, więc postarano się następnie o cofnięcie zakazu, co nastąpiło za czasów Aleksandra IV (27 kwietnia 1260) i Urbana IV (4 sierpnia 1262). — Pojmowano wtedy, że zeznanie wymuszone torturami nie miało znacze-

nia, więc po skończonych torturach prowadzono oskarżonego do sali sądowej, gdzie ponawał zeznanie, albo mu odczytywano to, co zeznał podczas tortur, i jeżeli potwierdzał, to dopiero zeznanie nabierało wartości sądowej. Nie stosowano nigdy tortury od razu, lecz przedtem starano się skłonić oskarżonego do dobrowolnego zeznania. I tutaj też wkradły się nadużycia, sędziowie niekiedy nadużywali tortur. Rzym stara się zlemu zaradzić, lecz nie znosi tortur, a poleca (Klemens V), aby przed zastosowaniem ich radzono się biskupa, jeżeli można zasięgać rady jego w przeciągu 8 dni.

Przebieg całego procesu inkwizycyjnego szczegółowo opisany znaleźć można: w *Practica officii inquisitionis haereticæ pravitatis*, Bernard Gui, Douais, Paryż, 1886; *Directorium inquisitorum*, Eymeric Mikołaj, dzieło ułożone około 1376 r.; *Processus inquisitionis*, praca z r. około 1244 wydana w „Nouvelle Revue historique de droit français...“ 1883, 669—78.

Z trybunałami I-i nie spotykamy się wcale w państwach półwyspu Skandynawskiego. W Anglii ukazuje się ona na chwilę i ginie, w Wenecji zjawia się dopiero w XIV w., gdzie staje się instytucja czysto państwową; w Hiszpanii jest już w XIII w., w Portugalii daleko później. Rozszerza się bardzo w południowej Francji; we Włoszech działa od pierwszych chwil jej założenia. Fryderyk II stara się o zakładanie licznych trybunałów w królestwie obojga Sycylii i w miastach niemieckich. Honoryusz IV wprowadza I-e do Sardynii. Flandrii i Czechy w w. XIV stają się terenem, na którym I-a rozwija energetczną akcję. — Wśród inkwizytorów było dużo ludzi dobrej woli, pojmujących swoje stanowisko i usiłujących spełnić uczciwie obowiązki, jakie na nich ciążyły. Bernard Gui i Eymeric dają w swych pracach obraz prawdziwego inkwizytora, przyznać jednak należy, że do tego ideału wielu się nie zbliżało, a znaleźli się tacy, którzy wprost ludzkiej uczuci się wyzbyli. Konrad z Marsburga, inkwizytor niemiecki, zabity w 1233, nie dawał oskarżonym możliwości obrony, na wszystkie im stawiane zarzuty kazał odpowiadać łakonicznie: tak lub nie. Kto się przyznał, bywał ska-

zany na więzienie, kto zaś przeczył zarzutom, tego czekał stos. (*Gesta Treverens. w Mon. Germ. SS. t. XIX*, str. 400). Podobnym do Konrada był Robert, inkwizytor, który prawie bez sądu w Kampanii skazał od razu na śmierć 180 osób. Za swe czyny Robert został zawieszony w urzędowaniu przez pła i następnie skazany na więzienie. Sposób postępowania trybunału inkwizycyjnego w Carcassonne wywołuje okrzyk zgrozy z ust. nawet Filipa Pieknego. Sprawa Sawonaroli, który był wbrew wszelkim prawom aż 7 razy torturowany, potępia jego sędziów. Zaznaczyć należy, że według praw obowiązujących wolno było tylko raz oskarżonego torturować. — Lwią część nadużyć, które działy się w trybunalach I-i, biorą na siebie panujący, ponieważ starali się z tych trybunałów zrobić narzędzia dla walki z nieprzyjaciółmi politycznymi. Fryderyk II poleca obowiązki policyjne w sprawach duchownych swym oficerom. Filip Piekny używa I-i do walki z Templaryuszami. Joanna d'Arc ginie na skutek wyroku sądu inkwizycyjnego, którego przewodniczący, bp. Cauchon, jest na rzędzie w rękach angielskich.

Przytoczone przykłady świadczą o nadużyciach w sądach inkwizycyjnych, nie uprawniają jednak do wniosku, że były one zwykłym zjawiskiem w tych trybunalach. — Na tortury, więzienia i karę śmierci wymierzane na heretyków w w. XX zapatrujemy się inaczej, niż na to patrzonono w wiekach XIII, XIV, lecz faktem pozostaje, że I-a w owym czasie stanowiła postęp, albowiem przeszkodziła temu odruchowemu, fanatycznemu, masowemu mordowaniu heretyków, jakie miało miejsce przed jej zaprowadzeniem, i znacznie zmniejszyła liczbę skazanych za herezję, dając szczegółowe, poniekąd w ówczesnym prawodawstwie postępowe przepisy prowadzenia procesu. Stosunek skazanych bowiem do oskarżonych przedstawia się np. w trybunale w Pamiers tak: 1 oddany w ręce władz świeckiej na 13 oskarżonych, w Tuluzle 1 na 22 lub 23. Langlois na ogół podaje stosunek 1 do 10. Cyfry wprawdzie olbrzymie, lecz dalekie od tych fantastycznych, danych, jakie spotykamy u pisarzy uprzedzonych z góry do I-i, którzy w czambuł wszystkich

skazanych przez I-e uważają za skazanych na śmierć, jak np. Brial, prawdziwy uczony, który chyba tylko przez nieuwagę w XIX t. *Recueil des Historie de Gaules* (str. XXIII) mówi, że za Bernarda Gui (od 1308 — 1323) spalonego 637 heretyków, gdy wiadomo, że z grona tych osób tylko 40 na śmierć skazano (Lea, *A history of the inquisition in the middle ages*, 1888, 3 t., w I t. str. 550). W błąd też wprowadzają opowieści *auto-da-fe*, wystawiane, jako akt straszliwego barbarzyństwa, podczas którego palono ciała heretyków, tymczasem auto-da-fe (actus fidei=akt wiary) na którym ogłoszono wyroki nie tylko nie potępiające, lecz ogłaszające niewinność oskarżonych, przejednanych z Kościółem. Llorente opowiada o auto-da-fe w Toledo w d. 12 lutego 1486, na którym 750 winowajców było ukaranych, tymczasem cała kara polegała na pokucie kościelnej, 2 zaś kwietnia t. r. miało być 900 ofiar podczas auto-da-fe, wiemy przecież, że nikt wtedy nie był ukarany śmiercią.

Głębokie przekonanie o zbrodniowości herezy, szerzącej się gwałtownie, ubraja ludy w XII w argument pięci przeciwnego heretykom, nie stać tych ludzi widocznie na inną obronę. Ruchy antyspołeczne wywoływane przez ówczesne herezy łączą z ludem panującym i magistraturą; widok stosów i tortur nie przeraża zbytnio tamtejsze pokolenia. Przedstawiciele Kościoła zatrwożeni o czystość wiary odstępują od dawnych wieków zasadę nie prześladowania heretyków, jednakże wzdrygają się przed masowem mordowaniem odstępów od wiary, bez badania, sądu, da tego też wprowadzają sądy inkwizycyjne, przez które pragną walczyć z herezją i równocześnie zasłonić niewinnych przed aktami ślepej zemsty ze strony tłumu; w I-i widzą panujący oręz dobry do walki z nieprzyjaciółmi swymi; zarazem I-a przysparza im bogactwa przez konfiskatę dóbr heretyków — oto tło na którym powstaje, rozwija się I-a, stopniowo łagodnieje w swoim postępowaniu i wreszcie ogranicza się na strzeżeniu czystości nauki Kościoła. We Francji w 1635 ostatni heretyk zostaje na śmierć skazany, trybunał zaś I-i zniesiony w 1772. Przystają też trybunały I-i istnieć w Portugalii za Jana VI w 1821;

w Indyach wschodnich, gdzie I. z Portugalii była zaprowadzona, z siedzibą w Goa zniesiona 1815; w Parmie w 1769 r., w Sycylii w 1782, w Wenecji w 1797, w Sardynii 1840, w Toskanii zniesiona w 1769 przetrwała do 1852. W samym Rzymie Paweł III w r. 1542 reorganizuje inkwizycję, stanowiąc Kongregację kardynalską ś. rzymskiej i powszechną Inkwickycię. Sześciu kardynałów było nominiowanych wielkimi inkwizytorami dla całego świata chrześcijańskiego; Pius V pomnożył liczbę kardynałów tej Kongregacji do ośmiu; Sykstus V, który całą kurię rzymską konstytucją *Immensa aeterni Dei* przekształcił, *Sacrum Officium* czyli Kongregację Inkwickycię postawił na pierwszym miejscu przed innymi 15-a; do składu jej należeli: 12 kardynałów, jeden komisarz dominikanin, radca czyli asesor, konsultorowie, kwalifikatorzy, adwokat do obrony obwinionych i inni podlegli urzędnicy; wreszcie według konstytucji Piusa X *Sapienti consilio* Kongregacja Sacri Officij, której przedwodniczącym jest sam papież, czuwa nad nauką wiary i obyczajów (I, 1-o 1); do niej należy sąd o herezji i o występach, które wzbudzają podejrzenie herezji (2); do niej też należy wszystko to, co się tyczy nauki i używania odpustów (3); w sprawie sakramentów, do niej należy tak nazwany przywilej Pawła św. (privilegium Paulinum), przeszkody do zawarcia małżeństwa: różnego kultu i mieszanej religii.

Inkwizycja hiszpańska. I-a jako instytucja kościelna zjawia się w Hiszpanii już w XIII w.; w wieku zaś XV ukazuje się w nowej formie, a mianowicie w formie państwowo-kościelnej.—Hiszpanie stopniowo wyzwalały się z pod panowania Maurów, uważały też i za swych nieprzyjaciół i Żydów, których podejrzewali o sprzyjanie Maurom a zarazem i o chęć zniszczenia Chrystianizmu; przyjęcie nawet chrztu nie uwalniało Marannosów (tak się zwali Żydzi ochrzczeni) od zarzutów i podejrzeń, do czego znalazły się nie jeden powód (Llorente, *Hist. de Inqu.* II, 339 i nast.; Jost, *Gesch. der Israeliten*, cz. VII, s. 100), przytem bogactwo, w które coraz bardziej opływały Żydzi, wzburzały zazdrość w reszcie ludności.

W w. XIV zmuszono wielu Żydów i

Maurów do przyjęcia chrztu; ochrzczeni jednak nie przestają w ukryciu wyznawać dawniej swej wiary, za co spotykają ich nowe oskarżenia, nowa nienawiść. — W takich to czasach Izabella Kastyńska i Ferdynand Katolik, łączą w jedno pod swem panowaniem Kastylię, Aragonię, i chcąc wytworzyć silne państwo, starają się o zwiększenie swojej władzy królewskiej przez osłabienie przywilejów duchowieństwa i szlachty. Korzystając z wrogiego sposobienia ludności dla Żydów i Maurów, Ferdynand postanawia przy pomocy I-i przeprowadzić swe cele i przedstawiono Sykstusowi IV projekt stworzenia w Hiszpanii nowej I-i. Projekt ten nosi na sobie cechę polityczną, a mianowicie domagano się w nim, aby nominacja inkwizytorów należała do króla. Sykstus IV zatwierdził tę I-ę 1 list. 1478, lecz już 20 stycz. 1452 żali się, że podejściem wyludzono na nim bulę zatwierdzającą i że w innym świętele przedstawiono mu projekt królewski. Pierwszy trybunał inkwickcyjny ustanowiony został w 1480 w Sewilli i od razu okazał, jak jest bezwzględny. Biskupi zanoszą na I-ę skargi do St. Ap. W r. 1483 wyjedzano, że najwyższa instancja appellacyjna na trybunały inkwickcyjne była na miejscu, w Hiszpanii, i pierwszym takim sędzią został arcybiskup Sewilli; chociaż papież w tym samym roku 2 sierpnia przyjmuje liczne appellacje zaniezione do Rzymu i łagodzi wyroki inkwickcyjne. Wkrótce potem na całą Kastylię i Aragonię przez króla wielkim inkwizytem mianowany, a przez papieża 17 października 1483 zatwierdzony zostaje Tomasz Torquemada, przeor klasztoru dominikańskiego św. Krzyża w Segowii. Reorganizuje on I-ię. Ustanawia centralną radę inkwickycijną (*Consejo de la suprema*) i cztery trybunały inkwickcyjne: w Sewilli, Kordowie, Jaen i Villa-Real (później przeniesiony do Toledo); z czasem liczba trybunałów wzrosła do 10. W r. 1484 wypracowany został kodeks procesu inkwickcyjnego. Trybunały są nadzwyczaj czynne. Na auto-da-fe w Toledo w marcu w 1487 widzimy 1200 osób: nawróconych, pokutujących, zatwardziających. Za czasów Torquemady według wyliczeń najbardziej umiarkowanych zostało spalonych około 2,000 osób. (Langlois, *L'Inquisition d'après des*

tableaux récents, 1902, str. 105—106). W przeciągu lat 12 odbyło się 17 tysięcy procesów, wśród których 15 tysięcy heretyków zostało pojednanych z Kościółem. Za namową Torquemady zostaje d. 31 marca 1492 wydany edykt królewski, nakazujący wszystkim Żydom, którzy nie zostali chrześcijanami, opuścić Hiszpanię do d. 31 lipca. Wielu bardzo, (liczba nieustalona), prawdopodobnie około 150 tysięcy, wyszło z kraju, reszta przyjęła chrzest, wielu jednak pozorne, co stanowiło nowy materyał dla procesów inkwizycyjnych. Materyału inkwizycjom dostarczali też bardzo dużo członkowie duchowieństwa: biskupi, kapłani, szlachta, którzy nie chcieli zgodzić się na ograniczanie przywilejów na rzecz władz królewskiej.

Gwałtowność akcji inkwizycyjnej z początkiem XV w. słabnie; spotykamy się z wyrokami śmierci w stosunku do mniej epoki w liczbie nieznacznej (Walencja w r. 1538 wyroków 14; Sewilla w 1559—wyroków 3; 1585 r. w Saragossie 5 wyroków śmierci). Fakt ten tłumaczy się tem, że zaczęto prawdopodobnie starać się drogą namowy, przekonywania łagodnego wpływać na marannosów i morisków (ochrzczeni Maurowie) i w ogóle heretyków. Wobec jednak tego, że liczba nawróconych nie zwiększała się, niektórzy gwałtowniejsi doradcy radzili wszystkich spalić. Barbański ten projekt kilku zapaleńców nie znalazł posłucha, lecz za to w 1609 wyszedł edykt, nakazujący wszystkim moriskom: mężczyznom, kobietom i dzieciom, pod grozę kary śmierci opuścić Hiszpanię. Pół miliona ludzi zmuszone było iść na wygnanie; Hiszpania straciła szesnastą część swej ludności, co bardzo kraj osłabiło, odbierając mu tylko rąk do pracy i pozbawiając majątku, jaki wygnanci wynieśli z kraju. — Nie pomogły wszelkie protesty papieży. Inkwizycja uważana za narodową przez lud, popierana przez monarchów, którzy w niej widzieli podporę swojej władzy a zarazem źródło dochodów z majątków skonfiskowanych heretykom, szerszyła się w Hiszpanii, szczególnie w Kastylii, w Aragonii zaś i w należącej do niej Sycylii spotykała się z pewnym oporem.— Karol V w 1552 r. zaprowadza ją w Niderlandach.— W Hiszpanii przeobrażała do najazdu Francuzów: zniósł ją

Napoleon 4 gr. 1808 r. Kortezy 22 lut. 1813 uchwalili też jej zniesienie, dodając, że I-a jest nieprzyjaciolką konstytucji. Ferdynand VII nanowo zaprowadza ją w 1814 r., papież Pius VII daje swoje zatwierdzenie z warunkiem (r. 1816), że tortura nie będzie stosowana i zaprowadzone zostaną różne zlagodzenia. W r. 1820 przy zaprowadzeniu nowej konstytucji I-a ostatecznie zostaje zniesiona.

B i b l i o g r a f i a. Oprócz dzieł cytowanych ob. Alain, *De fidē catholica contra haereticos sui temporis*, Migne, P. L. CCX, 305; Alphandéry, *Les idées morales chez les hétérodoxes latins...* Paryż, 1903; Egbert (Ekkebertus, † 1185), *Sermones XIII contra Catharos*, Migne, P. L. CXCV, 13—102; Fieker, *Die gezeitliche Einführung des Todesstrafe für Ketzerrei* w „Mittheilungen des Instituts für Oesterreichische Geschichtsforschung“, Inspuck, 1880, t. I, str. 177—226, 430—431; Frédéric Paul, *Corpus documentorum inquisitionis hereticae pravitatis Neerlandicae* (1205—1525), t. I, 1889; t. II, 1896; t. III, 1906; t. IV, 1900; Limborch, *Historia inquisitionis*, Amsterdam, 1692; Louis de Paramo, *De Origine et progressu officii sanctae Inquisitionis eiusque utilitate et dignitate libri tres*, Madrid, 1598; Masini Eliseo, *Sacro Arsenale ovvero Pratica dell' Officio della Santa Inquisizione*, Bologna, 1565; Müller, *Die Valdenser und ihre einzelne Gruppen bis zum Anfang des XIV-en Jahrhunderts* w „Theologische Studien und Kritiken“, 1886, str. 665—732, i 1887, str. 45—146; Perein, *Monumenta Conventus Tholosani ordinis FF. Praedicatorum Primi*, Tuluza, 1693; Potthast, *Regesta pontificum Romanorum inde ab anno post Christum natum MCXCVIII ad annum MCCCI*, Berlin, 1874—1876, 2 t.; *Registres d'Alexandre IV*, La Roncière, Paryż, 1895—1902, *Registres d'Honorius IV*, Maurice Prou, Paryż, 1898; *Registres de Nicolas IV*, Langlois, Paryż, 1886—1893; Tanon, *Histoire des tribunaux de l'Inquisition en France*, Paryż 1893; Vacandard E., *L'Inquisition*, Paryż, 1907.

I n k w i z y c y a w P o l s c e . Pierwsze jej ślady spotykamy w XIII w.; około r. 1257 podobno Aleksander IV powierza franciszkanom czuwanie nad czystością wiary w Polsce i w Czechach. Widocznie rychło ich działalność inkwizycyjna kończy się, gdyż w r. 1261 biskupi wydają suwre prawo przeciwko bieczownikom, wykonanie których polecają gorliwym kapłanom. W pół wieku później, gdy się zjawiają u nas duchowni, begwardowie, St. Ap. wznowia u nas I-e, ustanawiając w r. 1318 inkwizytorów: Peregryna, dominikanina z Opolu, dla dycezyi wrocławskiej i Mikołaja Hypodineta, franciszkanina z Krakowa, dla dyec. krakowskiej, i nakazuje im w osobnym liście urząd powierzony ostrożnie i pilnie spełniać, oraz nadaje władzę równą inkwizytorom w innych krajach chrześcijańskich. Skutki działalności tych inkwizytorów są nam nieznane, liczba jednak heretyków nie zmieszcza się, i owszem przybywają liczne zastępy. W roku też 1326 wysyła papież sześciu inkwizytorów z zakonu dominikańskiego. Ci zawiadamiają St. Ap., że błędy begwardów między szlachtą nawet znalazły zwolenników i dość szybko się szerzą. Pisze papież list do prowincjała dominikanów, ażeby od siebie, jako delegowany przez St. Ap., wysyłał kapelanów zakonnych świątych, gorliwych, przykładowych po kraju jako inkwizytorów, a po ich śmierci mianował nowych. W r. 1327 Janisław arcybiskup i jego sufragani odbierają bulę, zalecającą obiór wymienionych dominikanów, zdolnych słowami odeprzeć heretyckie błędy, napływające z Czech i Niemiec, a nadto stara się papież o wyjednanie czynnego poparcia i osłony dla inkwizytorów u Władysława Łokietka. Prowincjał dominikanów Piotr de Colomeis (z Kołomyi), chociaż niektórzy z autorów wymieniają jego następcę Macieja, gorliwie spełnia wole papieża, wspierany królewskiem rozporządzeniem, polecającym wszystkim urzędom nieść pomoc inkwizytorom. W r. 1330 otworzono trybunał inkwizycyjny, głównie przeciwko begwardom, których majątki i dobra w 1351 r. Karol IV, król czeski, temuż trybunałowi oddaje. Fakt, że Inocenty VI w piśmie z d. 27 lipca 1354 r. domaga się czynnego poparcia dla inkwizytorów od biskupów i

władz świeckich, świadczy, że praca inkwizytorów szła opornie, chociaż niedługo potem o begwardach prawie nie słyszemy, występuje jednak na widownie głosiciel nowej nauki, a mianowicie Piotr Jan Piraneński, popierany przez króla, Jana luksemburskiego wiódł on lud do odszczepieństwa i rozpusty. Występuje przeciwko tym błędom Jan Szwannfeld, dominikanin ze Świdnicy, inkwizytor wrocławski, i drugi inkwizytor krakowski, Konrad. To ośmiela zwolenników nauki Piotra, lecz inkwizytorowie: wrocławski, Wacław, krakowski, Piotr, poznański, Jan Chryzostom, nie przestraszeni losem towarzyszy, działają dalej wśród heretyków, jednych wracają kazaniem, innych przy pomocy władzy świeckiej wypędzają lub pala na stosie. Szczególnie surowo postępowano z kobietami, które zachęcały do życia niemoralnego. W 1349 r. otworzono grób i rękę kata zwłoki mistrza, Piotra Jana, spalone zostały. Pomimo tak surowych środków herezy nie zginęła, spotykamy się z nią i później, aż dopiero ostatnie jej ślady giną po r. 1365. I-a działała przeciwko szerzącym błędą Jana Milicza (Millicius) z Kromieryża, kanonika pragskiego, nauczającego, że przyjmowanie komunii św. pod dwiema postaciemi jest konieczne do zbawienia, a także przeciwko Waldensem.

Trudniejsza sprawa była z hussytąmem, który przez swe gwałty wywoływał powszechnie przeciwko sobie obrzenie. Do walki pierwsi stają inkwizytorowie: Szczepan Polak i Piotr Cantoris, biegli w naukach teologicznych, a działały piórem, słowem i surowością kar; dopomagają biskupi. Statut wieluński 1424 r. i przywilej Władysława III 1436 r. popierają I-e, nakazując we wszystkiem pomagać inkwizytorom, a oskarżonych karać. Jan, przeor krakowski, od r. 1427 generalny inkwizytor, do nauk i kazań swoich dołączył surowość taką, „iż na samo wspomnienie jego chwytały heretyków bojaźń i wstęp czyniła do kraju tego“ (ks. Barącz I, 186 z Fontany *Monum. Domin.*); na Śląsku nie szczędzi hussytów inkwiz. Jan Bascatoris. Niesiecki (t. III, ob. też Długosz. *Hist.* t. XII; Rzepnicki, *Vitae Praes.* II, 125) opisuje egzekucję na pięciu ministrach hussickich

schwytanych z Zbąszczynie w dobrach Abrahama Zbąskiego. W roku 1437-go w Polsce inkwizytorzem jest Marcin z Brześcia; w roku 1454-ym generalnym inkwizytorzem jest Jakób Grzymała, który surowo występuje przeciwko hussytom; propagatorów błędów schwytał w Krakowie, upartych za heretyków osadził i na stos skazał. Środek ten jednak nie mógł skutkować przeciwko szlachcie, umiejscowej przywilejami swymi od sądów duchownych się zasłonić, i pod przykrywką tychże swobód działać jawnie na obalenie religii. Mialo to jednak tą dobrą stronę, że rychło zorżetowali się inkwizytorowie, iż droga przekonania i oświecenia jest jedyna i dla tego gorliwie na ambonie przeciwko błędowi występowali. Odznaczyli się na tem polu: Grzegorz Hejce we Wrocławiu, Mikołaj Grunch w Toruniu, Maciej Konradi na Rusi, Dyonizy i Albert z Łęczyicy w Krakowie. W metryce koronnej są postanowienia z 1454 i 1464, zalecające okazywanie pomocy I-i. W tym też czasie I-a kończy walkę z hussytyzmem, lecz zjawia się inny nieprzyjaciel, a mianowicie jannici (fosaryusze). Nazwa ich pochodzi od „rowów”, „jaskiń”, „jam” w których się po nocach zgromadzali, gdzie wyszydzali Sakramenta Św. i oddawali się wyuzdanej rozpuszcji. Albert z Płocka, inkwiz. krak., chwycił w r. 1505, 20 osób, z których wiele wyrzekło się swych błędów, pojednało z Kościolem, niewiasty zaś, podniecające do występków, zostały rózgami ochłostane, a następnie spalone. Przerzącone resztki sekty powędrowały na Rus, we Lwowie jednak trzech przedstawicieli tej sekty chwycią inkwiz. i nie pokutujących skazuje.

W pierwszej połowie XVI w. fale luteranizmu, kalwinizmu, socynianizmu i innych „nowinek” rozlewają się po Polsce; przeciwko nim występują już nietylko inkwizytorowie, biskupi, lecz wszyscy, którzy się czują być katolikami, na szczęście nie stos tutaj jest środkiem walki i obrony, lecz słowo, pióro. W r. 1542 Gamrat prymas na synodzie znosi obcych inkwizytorów, których władza przekazana jest biskupom. Na sejmie piotrkowskim z r. 1552 sejm zakazuje pociągać przed swe sady szlachtę oskarżoną o herezję. Ostatnim inkwizytorzem był Melchior z Mościsk, zmarły

w 1591, który jednak przestaje działać już od r. 1570. Wszystkich inkwizytorów było od 44–45.

Po ustaniu I-i i odmówieniu wyroków sądów duchownych wykonania ze strony władzy świeckiej, wszelkie sprawy o zniewagę religii przeszły do trybunałów koronnych, wkrótce też i niższe sądy przywłaszczyły je sobie. Tutaj dopiero ciemnota, zabobony i złe zrozumiana gorliwość poszły z sobą w zawody, i zgładziły więcej ofiar, niżby to w trybunale inkwizycyjnym naliczyć można było. Posypały się procesy o czary, występują procesy z Żydami o zniewagę Najśw. Sakramentu, o mordowanie dzieci. Prawdy w tych sprawach dzisiaj trudno dociec, nie można jednak na nich ze spokoju sumieniem opierać dowodów historycznych przeciwko Żydom. (Jochera, *Obraz. bibl.* III n. 9891 i kilka następnych; Aleksandra Kraushara, *Historja Żydów w Polsce*, Warsz. t. II).

Charakteryzując działalność I-i w Polsce, można przytoczyć słowa Czackiego, niepodejrzanego o stronność dla Kościoła: „Szczęśliwy nasz kraj, że pisząc jego dzieje, można pisać o inkwizycyi świętą zwanej, bez liczenia ofiar nabożnego okrucieństwa” (I, 318 nota, w wyd. Raczyńskiego). Gołębiowski zaś dedaje: „nie widzimy nadużyć, jakimi się w Hiszpanii splamiono” (*Dzieje* II, 136 i III 314). — Por. Abrah. Bzowski, *Propago D. Hyacinthi*, Wenecja, 1606; tegoż: *Historia inquisitionis haereticæ pravitatis in orthodoxo regno Poloniae* (rękopis); ks. Chodykiewicz, *De rebus gestis in provincia Russiae ord. Praedicatorum*; Czacki, *O prawach lit. i pol.*, Poznań, 1844; Adrjan Krzyżanowski, *Dawna Polska*, Warszawa, 1844; ks. Baracz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, Lwów, 1861; *Inkwizycya* w Enc. Kośc. X. Michała Nowodworskiego, t. VIII, str. 138—149).

Inkwizycya u Protestantów w Kalwinów i t. p. Ruch religijny, zapoczątkowany przez Lutra w imię wolności zdawać się mogło, że nie będzie miał nic wspólnego z przymusem w rzeczach wiary; życie jednak przekonało, że, jak słusznie twierdzi Döllinger (*Kirche u. Kirchen* str. 68): „historycznie niema-

nic błędniejszego jak twierdzenie, że reformacja była ruchem na rzecz wolności sumienia.“ Właśnie wręcz przeciwnie zdanie jest historycznie pewne. Wprawdzie dla siebie luteranie i kalwini, podobnie zresztą jak ludzie wszelkich czasów i wszystkich wyznań, domagali się jaknajrozleglejszej wolności sumienia, ale dalecy byli od przyznawania jej inaczej wierzącym. Zupełne zgębienie i wypętanie katolicyzmu, było głównem zadaniem reformatorów; od samego początku wzywali książąt i władzę państwową do usuwania za pomocą przymusu kultu katolickiego.—W charakterze Lutra, w najgłębszych pokładach jego istoty duchowej tkwiło silne pojęcie przymusu w rzeczach wiary. Wzywa on wszystkich chrześcijan, aby papieża i wszystkich uczestników jego bałwochwałstwa wziąć i „bluźnierze języki im powykręcać, powyrywać; bezbożnych lotrów papieża, kardynałów i całą zgraje papieską potopić;“ radzi anabaptystów tepić mieczem i ogniem (*Luthers Werke XX*, 364); prześladuje zawicie swego dawnego przyjaciela Karlstadta, za różną od swojej nauki; przeciwko zwignianom odwoluje się do ramienia świętego (Phillips, *Kirchenrecht II*, § 139, str. 422 i nast.); dla wypętania papizmu i jego zwolenników wszystkie środki uważa za godzizi (Sleidan, *Comm de statu relig.* I. I c. 25).—Razem z Lutrem Brenz, Butzer, Capito zalecają tępienie różnowierców. Nawet „lagodny“ Melanchton usprawiedlnia takie nauki. Kalwin 27 października 1553 pali w Genewie na wolnym ogniu Michała Serweta, za co zyskuje pochwałę najznakomitszego teologa szwajcarskiego, Teodora Bezy, w dziele jego *Tractatus de haereticis a magistratu civili punendis* (1554). W dziele tem Beza powstaje przeciwko wolności sumienia i przyznaje władzy świeckiej prawo karania heretyków. Predykant Jakób Gruet był wprzód jeszcze (1547) na rozkaz Kalwina torturowany i święty. Walentin Gentilis, święty 10 września 1566 w Bernie, uczył konieczności kary śmierci na heretyków (Benedictus Aretius, *Hist. de supplicio Valent. Gentilis*). Funk jako osjandrysta, Sylwan jako socynianin, Crell jako kalwinista padli ofiarą panującej w magistracie miejskim partii. — Benedykt Carpzov (*Practica criminalis* p.

1 q. 44) podaje, iż w saskich sądach luteranckich bluźnierstwa przeciwko Bogu i Chrystusowi karano śmiercią, inne kacerstwa wygnaniem.—Tyranie nad sumieniem ludzkiem starają się reformatorzy usprawiedliwiać rozmaitymi wywadami, w których są mniej tolerancyjni od dawnych scholastyków; uważają za zupełnie słuszną karę śmierci wymierzaną heretykom przy pomocy władzy świeckiej. „Czyż słuszniem jest, mówi Kalwin pozwolić heretykom, aby dusze ludzkie zabijali przez zatrucie ich swemi błędni naukami? Czyż nie należy im w tem przeszkościć za pomocą miecza, który z rozkazu bożego zabija ich ciało?“ — Reformacja wprowadziła prawdziwą niewolę sumienia, uświecając zasadę: cuius regio, eius religio. Faktycznie tylko panujący był wolny w rzeczach wiary, którą według swego uznania mógł narzucać poddanym. Przykładem jest Palatynat nadreński, który w latach 1562 — 1583 czterykroć zmieniał na rozkaz władzy wyznanie z luterańskiego na kalwińskie i naodwrót, albo miasto Oppenheim, które do roku 1648 po 10-kroć musiało zmieniać wiare.—Zasada: cuius regio, eius religio stała się przyczyną cierpień i śmierci tysięcy. Gwałtem zaprowadzano luteranizm w Niemczech, przemoc też sekundowała protestantyzmowi w Szwecji, Norwegii, Danii. W Islandyi po straceniu biskupa Jana Aresena (1550) wprowadzono „reformę.“ W Anglii wszechwładza panującego w rzeczach wiary za Henryka VIII skazuje tysiące na cięwanie i stos. Za czasów Elżbiety angielskiej w latach pomiędzy 1583 — 1603 ginie około 60 tysięcy katolików; Szkocja i Irlandya opłacają krwią przywiązanie swe do Kościoła; w tej ostatniej ludność pozbawiona zostaje ziemi, a za Cromvella tysiące zaprzędano w niewolę.

Inkwizycya u reformatorów działała nie tylko w początkach ruchu lecz i później. W 1638 r. był w Królewcu Jan Adelgreiff święty i spalony, a w 1687 r. w Lubece socynianin Günther święty, zgodnie ze zdaniem jurystów kielskich i teologów wittenberskich. (Döllinger, *Kirche u. Kirchen* 81). — Gdybysmy policzyli dokładnie ofiary „wolności sumienia“ głoszonej przez „reformacyje,“ otrzymalibyśmy niewątpliwie niemniejszą

liczbe ofiar od tej, którą przypisują inkwizycji katolickiej. Prawda, że nietolerancja i tyrania protestantów nie uśprawiedliwia I-i katolickiej, nie wolno jednak tendencjinnie zamilcać o działalności „reformacyji,” aby w ten sposób mówić o niej jako o bojownicze wolności sumienia.

I n k w i z y c y a w R o s y i. Reforma patriarchy moskiewskiego, Nikona, staje się przyczyną powstania w Rosji sekty starowierów. Przeciwko opornym sekciarzom stosuje świecka i duchowna władza stos i szafot. Starowiercy skarżą się, że z nimi postępują nie pochrześci-jańsku, że ich palą i mordują za różnice w sposobie żegnania się i za używanie innych ksiąg liturgicznych, na co odpowiada im patriarcha Joachim: „my za krzyż i modlitwę nie palimy i nie torturujemy,— palimy za to, że nas heretykami nazywają i są nieposzluszní Kościolowi świętemu, żegnajcie się jak chcecie” (Wł. S. Sołowej, *Nacionalny wopros w Rosji*. St. Petersb. 1891, str. 14). Odpowiedź ta przez Stefana Jadowskiego, patriarchę moskiewskiego została podniesiona do zasady i jako taka opracowana. W dziele swem „*Kameń wiery*” dowodzi, że słuszną jest rzeczą zabijać heretyków. (Ob. cyt. wyż. Sołow. str. 19). W myśl tej zasady postępowano tak bezwzględnie, że zrozpaczeni starowiercy, aby uniknąć rąk prześladowców, woleli kończyć śmiercią samobójczą, paląc sami siebie całe masami. — Rosja jest świadkiem przez długi czas licznych wyroków skazujących na wygnanie, więzienie, konfiskatę dóbr tych, którzy występują przeciwko prawosławiu. Dzieje Unii od czasów cesarzowej Katarzyny aż do manifestu tolerancyjnego z roku 1904-go wymownie świadczą o szerokiem zastosowaniu poglądów Jaworskiego. Manifest tolerancyjny ostatecznie kładzie kres nadużyciom i przyznaje wolność sumienia wszystkim poddanym państwa Rosyjskiego, chociaż do obecnej chwili przez instytucje prawodawcze tolerancja religijna nie jest opracowana w szczegółach.

Urządnie urząd inkwizytora trwał niedługo w Rosji, bo zaledwie 6 lat. Zaraz prawie po utworzeniu Synodu, wydaje on 1-go marca (st. st.)

1721-go r. rozporządzenie, mocą którego ustanawiają się inkwizytorzy w Rosji. Z początku całe państwo było podzielone na dwie „dyspozycye,” z których jedna była podległa protoinkwizytorowi w Petersburgu, a druga—protoinkwizytorowi w Moskwie. Lecz już w 1722 r. pierwsza była skasowana, a na czele całej instytucji inkwizycyjnej stanął protoinkwizytor w Moskwie. Protoinkwizytorowi byli podwładni prowincyonalni inkwizytorzy, zamieszki w miastach biskupich, a tym ostatnim—inkwizytorzy zamieszki w innych miastach i klasztorach. Przy protoinkwizytorze znajdował się tak nazwany „przykaz spraw inkwizytorskich” składający się z pięciu inkwizytorów: 2 zakonników i 3 duchownych świeckich. Przy Św. Synodzie utworzono tak nazwany „kantor spraw inkwizytorskich,” załatwiający własną władzą „nie bardzo ważne” rzeczy, ważne zaś ze swym wnioskiem przedstawiał do rozpatrzenia i zdecydowanie Synodowi. Protoinkwizytor wybierał, a Synod zatwierdzał prowincyonalnych inkwizytorów; ostatni zaś wybierali inkwizytorów z pośród zakonników, dla parafialnych cerkwi w miastach i powiatach z pośród świeckiego duchowieństwa, i przedstawiali ich do zatwierdzenia biskupowi. Stosownie do instrukcji do inkwizytorów należało śledzić za działalnością kościelno-administracyjnych władz: czy nie udzielają biskupi święceń i urzędów za pieniądze; czy nie zajmują się duchowni jakimś zabronionym im handlem albo czemś innem wbrew prawu, w celu otrzymania korzyści materialnych; czy nie sprzyjają starowiercom; czy nie obrażają klasztorni przełożeni należących do klasztorów wieśniaków, czy według prawa odbywają się sądy duchowne i t. p. Do spraw urzędów świeckich nie powinni się wracać, wyjątkowo tylko, gdy zobaczą coś podejrzaneego „w ksiegach dochodu i roczodu...” Inkwizytorzy nie mieli władzy sądowniczej, lecz obowiązani byli o wszystkiem, co zauważą dołożyć prowincyonalnym inkwizytorom, ci zaś protoinkwizytorowi, a ten Synodowi. Obowiązani byli inkwizytorowie, zanim napisali skarge, zawiadomić bezpośredniego zwierzchnika oskarżonego albo biskupa, jeżeli ten ostatni był o coś zlego podejrzany; jedyną wyjątek stano-

wi wypadek, jeżeli zauważono w biskupie nieodpowiednie się zachowanie, albo wystąpienie względem Synodu. — Zachęta dla inkwizytorów było przyznanie im połowy kary pieniężnej, płaconej przez tego, kogo słusznie oskarżyli. Instytucja inkwizytorów spotkała się z powszechnym niezadowoleniem. Rozporządzeniem Synodu 25 stycznia st. st. 1727 została skasowana i od tej chwili już nigdy nanowo nie powstała, chociaż starały się o to ober-prokuratorzy Synodu ks. Szachowskij w 1747; Lwów w 1754. Kantor spraw inkwizytorskich został skasowany jeszcze wcześniej, bo w r. 1724. (Por. G. Barsow, *O świętskich fiskalach i duchownych Inkwiżyciach*).

X. H. P.

Innovatio beneficii, według prawa kanonicz. jest to zmiana dokonana w dotychczasowym stanie beneficium, zarówno co do obszaru, jak ciężaźrów i obowiązków. Główne formy I. b. są *unio* i *divisio*. Połączenie (*unio*) może być czasowe lub wieczyste. Połączenie osobiste zostało przez sobór trydencki zabronione (Sess. I. cap. 4, de Ref.), o ile nie jest czasowe, w braku beneficyata, dla spełniania jego obowiązków. Połączenie nastąpić może w trojakim sposób, 1-mo, gdy oba beneficya zachowują swoje tytuły, prawa i stopnie, 2-do, gdy zlewają się w jedną całość, 3-to, gdy jedno oddane zostaje w zależność drugiemu. Trzy te rodzaje połączenia terminologia kurii zwie *unio aequae principalis*, *unio per confusionem*, *unio per subjectionem*. Połączenie beneficyw wymaga słusznego i poważnego przyczyn jak: mała liczba wiernych, brak funduszów, zburzenie kła i t. p. (Conc. Trid. sess. 21, cap. 5 i 24 cap. 13 de Ref.). Nie wolno łączyć beneficyów w dwóch dyeezyach, a także przyłączać parafie do klasztorów, opactw, kanonikatów i t. p. Połączenia dokonywały się dycecyjalny, wyjątkowy zarezerwowanych Stolicy apiskiej. Podział (*divisio*) ma miejsce, gdy z jednego beneficium powstają dwa. I tutaj wymagane są poważne i słuszne przyczyny, połączone z dobrem Kła, a zachowane być winny te same formalności, co i przy połączeniu.

X.

Innsbruck, główne miasto w Tyrolu,

posiadające uniwersytet z wydziałem teologicznym katolickim.

Dzieje I-a. Za czasów Rzymskich na miejscu obecnego przedmieścia I-a Wilten zbudowano osadę Veldidena. Zburzono ją podczas wielkiej wędrówki narodów. Lecz już w 1128 r. w Wilten stało klasztor Norbertanów, do którego należy osada, zbudowana na lewym brzegu Innu i połączona mostem z brzegiem przeciwnym, skąd otrzymała nazwę Innsbrücka-Innsbruck (po łac. *Onippons*). W 1239 r., I-k otrzymał prawa miejskie od księcia Ottona II Andechs-Merańskiego. Po śmierci tego księcia (1248) I-k przeszedł na własność hrabiów Tyrolu, a od 1363 r. należy do domu Habsburskiego. Od tego czasu I-k stał się stolicą Tyrolu. Miasto uświetniły cesarze Maksymilian I i Ferdynand I. Ten ostatni w latach 1553–1562 zbudował kościół Franciszkański, zw. Dworskim (Hofkirche) w stylu Odrodzenia, w którym umieszczono wspaniałego grobowiec ces. Maksymiliana I, ozdobiony 28 statuami przodków cesarza i książąt dworu, a w bocznej kaplicy (zw. Silberne Kapelle) nawróciła się królowa Krystyna Szwedzka 1655 r. Arcyksiążę Ferdynand II w 1593 r. wybudował klasztor Kapucynów, do dziś istniejący, który prowadzi misye w Indiach i w swych murach zawiera pouczające i cenne muzeum Indyjskie. W czasie Soboru Trydenckiego w I-u przebywał cesarz Ferdynand, tu naradzał się nad sprawami Kościoła a teologowie miejscowi przyczynili się do opracowania dokumentów przygotowawczych do sesji XXIII Sob. Trydenckiego. Od początku XIX w. miasto I-k szybko się rozwinęło pod względem przemysłowym, handel ożywiał się w lecie, gdy przybywają do miasta liczni cudzoziemcy. Obecnie I-k liczy około 28 tys. mieszkańców; oprócz wspomnianych posiada inne kościoły i klasztory, muzeum zw. „Ferdinandeum,” szkoły i t. p.

Uniwersytet w I-u nosi nazwę uniwersytetu Leopolda-Franciszka, założyl go bowiem ces. Leopold I, przywrócił zaś ces. Franciszek I. Początkowo Leopold I dla podtrzymywania katolicyzmu w Tyrolu erygował wydział filozoficzny 1670 r., następnie teologiczny—1671 r.; jurydyczny—1672 r. i medycz-

ny—1673 r. Pz Innocenty XI w. 1677 r. zatwierdził erekcję uniwersytetu i piękną myśl cesarza, by uniwersytet pozostał katolickim. Charakter ten podtrzymali Jezuici, zajmujący połowę katedr profesorskich aż do r. 1773, czyli do zniesienia Towarzystwa Jezusowego. Po ustąpieniu Jezuitów, uniwersytet upada. W 1782 r. zostaje przekształcony na Lyceum, a chociaż w 1791 go przywrócono, to jednak wolnomysłność profesorów pobudza do protestu nawet uczniów Józefinistowskiego seminaryum Głównego. To też w 1810 r. nanowo zdegradowano uniwersytet na Lyceum, a w 1822 r. studium teologiczne przeniesiono do Brixen. W 1826 r. ces. Franciszek I przywrócił w I-u wydziały filozoficzny i prawny; bp Gasser w 1857 r. na nowo otwiera wydział teologiczny i oddaje kierunek Jezuitom, a w 1869 r. wskrzeszono też wydział lekarski. Obecnie uniwersytet w I-u slynie z nauki; biblioteka uniwersytecka liczy ok. 100 tys. tomów, do uniwersytetu należą instytuty anatomiczny, patologiczny i fizjologiczny, laboratoryum chemiczne i ogród botaniczny z licznymi okazami flory alpejskiej i t. p. Wydział teologiczny cieszy się zasłużonem uznaniem w świecie katolickim i uczeni Jezuici zajmują katedry teologiczne i filozofii propedeutycznej na wydziale teologicznym. Spotykamy pośród profesorów nazwiska znane w literaturze kościelnej katolickiej teologów Nillesa, H. Hurtera (ob.), Hieronima Noldina, historyka Emila Michaela, biblistów M. Flunka (ob.) Leopolda Foncka (ob.) i in. Wydział teologiczny obok przedmiotów ścisłe teologicznych i filozoficznych uprawia nauki biblijne z wykładem języków wschodnich; nauki społeczne; dzieje sztuki chrześcijańskiej i t. p. Obok wykładów zwykłych profesorowie prowadzą seminarya, dysputy, kolokwia i t. p., zwłaszcza rozwija się seminaryum biblijno-patrystyczne, które pod kierunkiem profesora L. Foncka, rozpoczęło druk prac *Veröffentlichungen des biblisch-patrhistischen Seminars zu Innsbruck*. Na wydział teologiczny uczęszcza ok. 400 studentów z siedemdziesięciu kilku diecezji świata i siedmiu zakonów. Studenci-teologowie mieszkają przeważnie w konwikcie św. Mikołaja, wzorowo prowadzonym przez Jezuitów.

Bibliografia. Zoller, *Geschichte und Denkwürdigkeiten der Stadt Innsbruck*, Innsbruck 2 t, 1816—2825; Weber, *Innsbruck*, tamże 1838; Probst, *Geschichte der Universität in I-k.*, itid., 1869; Finkhauser, *Diöz. Brixen*, II, 1879. p. 71—278; Gwercher, *Innsbruck und dessen nächste Umgebung*, Innsbruck, 1880; Grisar, *Aus dem Studentenleben im alten Innsbruck*, Innsbruck, 1881; Innerhofer, *Gedenkblätter an die 200-jährige Jubelfeier der k. k. Universität Innsbruck*, 1877; N. Nilles w W. W. t. VI, k. 661—765; *Die Leopold-Franzens Universität, Festschrift*, 1899; Zschokke, *Theol. Anstalten*, 1894, p. 236—253; Unterkircher, *Chronik v. In-k.*, 2 Aufl., 1906; W. E. I. t. XXIX—XXX, str. 1009—1010; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 91—92 X. C. S.

Inocenty (Aleksander Pustynskij) prawosławny bp alaskiński, wikariusz aleutskiej eparchii, ur. w eparchii wołogodzkiej, skończył kurs kijowskiej akademii duchownej ze stopniem kandydata teologii w r. 1893, w r. 1894 postrzyżony na mnicha został mianowany ieronimachem, w r. 1899—archimandrytą, wr. 1900—rektorem seminaryum twerskiego, w 1903—zastępcą rektora czudowskiego klasztoru w Moskwie, w tymże roku bpem alaskińskim. Za swą historyczno-teologiczną monografię p. t. *Pastyrskoe bogosłowie w Rosii za XIX wiek* otrzymał stopień magistra. Z innych dzieł godne są wzmianki: *Pastyrskoe bogosłowie w „Prawosl. Sobes.“* 1900, I, 208—220; *Dwa puti w „Bogosł. Wiestn.“* 1897, paźdz.; *Dary zemnye nebesnomy żytemu*, tamże 1897, listop.; *„Mnogoje“ i „edinoe“*, Luk. 10, 41—42, tamże 1897, paźdz.; *Tri iuskuszenia—riecz.* Twier 1901, i inne. (Por. Łopuchin, *Bogosł. prawosł. encyklop.* Petrograd 1904, 8-o, t. V, kol. 973—74). X. J. N.

Inocenty Gisel ob. Gisel Inocenty.

Inocenty (Hilarion Smirnow) prawosławny bp penzeński, pisarz religijny, ur. w r. 1784 w osadzie Pawłowo w powiecie bogorodzickim; wykształcenie duchowne odebral w troickiem lawr-

skiem seminaryum, gdzie później był nauczycielem; w r. 1809 został mnichem, następnie był ihumenem, w r. 1811 został bakałarzem klnej historyi w akademii duchownej w Petersburgu. W r. 1812 został archimandrytą i inspektorem seminaryum petersburskiego. W 1814 otrzymał stopień doktora teologii. W bliskich stosunkach pozostawał z Filaretom i był jednym z najgorliwszych przeciwników panującego w tych czasach w Rosji mistycyzmu. To przyczyniło się do delikatnego usunięcia I. z Petersburga, przez przeniesienie go do Ufy a następnie do Penzy. W r. 1816 I. mianowany został bpem penzeńskim i saratowskim, na którym to stanowisku okazał niezwykłą działalność nie porzucając swych prac naukowych. † z przepracowania w r. 1819. Napisał *Naczertanie biblejskoj istorii ot drewniejszych wremen do XVIII wieka*. 1817, 2 tomy; było 6 wydań; używano tej książki jako podręcznika w seminaryach i akademach. Praca ta wogół niekrytyczna; okazuje się w niej brak samodzielności, przeświadczenie czerpie ze źródeł protestackich. Z innych prac wymieniamy: *Dziejatelnije bogosłowie*. Cz. I: *Objaśnienie simwola wiery; Soczinienja*. 1821; 1845–47, 2 części. Pisał też wiele artykułów treści historycznej, mających rzeczywistą wartość jako materyał do historii epoki, drukowanych w czasopiśmie „Cztenia m. Obszcz. ist.” 1874 i in., oraz przechowywanych w rękopisach Cesars. Publ. biblioteki. (Por. Łopuchin, *Prawosl. bogost. encykł.* 1904, 8-o, t. V; Lebedew A. P., *Cerkownaja istoriografia*. 500–503; Żmakin, *Biografia I. S. w „Christianskoje Cztenje” 1884–85*). X. J. N.

Inocenty (Iwan Aleksiejewicz Borisow) znakomity teolog rosyjski i kaznodzieja, ur. w r. 1800 w Orłowskiej eparchii. Wykształcenie duchowne pobierał w seminaryum i w kijowskiej akademii duchownej. Niezwykłych zdolności i żelaznej pracy młodziec, dzięki rozumnej metodzie studyowania doszedł do wysokiego wykształcenia kaznodziejskiego, do czego dopomagała mu znajomość języka francuskiego, dająca mu możliwość wzorowania się na utworach wielkich kaznodziejów Zachodu, zwłaszcza Massiliona i Bossueta, oraz przejęcie się du-

chem pism św. Jana Chryzostoma. W 23 r. życia I. ukończył akademię zęstopniem magistra i wszedł na pole pracy pedagogicznej, został bowiem inspektorem wzorowego seminaryum w stolicy i profesorem klnej historyi i języka greckiego. Niedługo potem mianowany rektorem aleksandryjskiej szkoły duchownej, gdzie został zakonnikiem i jeromonachem; następnie bakałarzem nauk teologicznych w duchownej akademii, inspektorem, nadzwyczajnym profesorem i w r. 1826 archimandrytą. Jako profesor ceniony był dla swego obrazowego i pełnego swobody wykładu, dalekiego od napuszoności i zbytniej frazeologii. W poglądach I-go widoczna była znajomość literatury teologicznej i filozoficznej zachodniej i wpływ jej zaznaczył się na jego utworach piśmiennych. Jako kaznodzieja zdobył wielką sławę nietylko wśród słuchaczy ale i wśród czytelników, kazania bowiem swoje i przemowy drukował w dzienniku akademickim „Christianskoje Cztenje,” przez co ożywił i na nogi postawił nędzny żywot wkläkające to czasopismo. Zwłaszcza utwór *Poślednie dni zemnoj zisni Jisusa Christa*, powszechnie wzbudził uznanie i podziw dla I. W tem dziele zarówno jak i w swych prelekcyjach rozwinął I. swą metodę wykładu teologii—historyczną i historyczno-porównawczą, co przy znajomości literatury teologicznej Zachodu, uczyniło go wybitnym teologiem rosyjskim. Te poglądy szerokie wywołyły w pewnych sferach niezadowolenie, trudności cenzuralne, tak, że dopiero w 30 lat po wydrukowaniu wzmiękowanej pracy w dzienniku „Christianskoje Cztenje” wolno mu było wydać ja w oddzielnej książce. W r. 1829 został I. doktorem teologii, w 1830 rektorem kijowskiej akademii. W r. 1836 został bpem czygiryskim, następnie charkowskim, a w 1848—chersońskim i taurydzkim. † w r. 1857. Z prac I., oprócz wyżej wzmiękowanej, zasługują na uwagę dwa kaznodziejskie dzieła *Strastnaja sedmica i Świętłaja sedmica; Istorja christianskoj cerkwi w Polsze; Werograd duchownyj* (zbiór kazań); *Cerkownyj archiw*. Przełożył też na język polski *Katechizm i Rozmowy*—broszura polemiczna. I. założył też nowe czasopismo p. t. „Woskresnoje Cztenje.” Calkowite wydanie pism I. wyszło w

Petersburgu w r. 1871—74 i w 1901, w 12 tomach. (Por. I. I. Barsow, *I. Borisow, arch. chersonskij po nowym materjałam*. 1884; Butkiewicz, *I. arch. chers.* 1887; Makarij, *Biogr. zapiska ob I. w t. V. „Ucz. Zap. II otd. ak n.”*; Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikl.* 1904, t. V.)

X. J. N.

Inocenty (Iwan Popow-Weniaminow) metropolita moskiewski, sławny misjonarz prawosławny, ur. w r. 1797 w guberni Irkuckiej z ubogiej rodziny ponomała cerkiewnego; od dzieciństwa zdradzał niezwykłe zdolności do nauki, i mając zaledwie 9½ lat oddany został do seminarium w Irkucku, które chłubnie ukończył w r. 1817 i następnie wstąpiwszy w związki małżeńskie wyświęcony został na dyakona i w r. 1821 na kapłana cerkwi Zwiastowania w Irkucku. W r. 1823 I. na wezwanie władz duchownych dobrowolnie ofiarował się na misjonarza aleutów w Ameryce i t. r. przybył z rodziną na wyspę Unalaszkę przez Irkuck i Ochock. Tu rozpoczął misjonarską działalność wśród niewypowiedzianych trudności; odbywał często podróże z wyspy na wyspę na wątemie czółenku i dokonał tego, że w ciągu 10 lat ochrzcił mieszkańców, pobudował cerkwie, pozakładał szkoły i t. d. sam zać przyswoił sobie sześć narzeczy tuziemnych plemion i na podstawie najwięcej używanego ułożył alfabet z liter słowiańskich, przelożył ewangelię według św. Mateusza, modlitwy i pieśni. Niedługo potem stacją misyjną przeniesiona została na ląd amerykański do Sithy, a I. przez 5 jeszcze lat pracował tu jako misjonarz. W r. 1839 odbywa podróż naokoło świata i przybywa do Petersburga. Metropolita moskiewski Filaret mianuje I.-o protojerejem, a gdy w r. 1840 umiera I.-u żona, ten zostaje mnichem pod im. Inocenteego; nazajutrz mianowany zostaje archimandrytą, a w 2 tygodnie potem — biskupem kamczackim, kuryjskim i aleckim. Przybywszy na nową swą siedzibę rozpoczął z większą jeszcze, niż dotąd gorliwością działalność misjonarską: zakładał nowe stacje misyjne przy ujściu rzek, budował szkoły; sam rezydencję swą założył w kamczackim zakątku morza Ochockiego, skąd robił wycieczki misyjne w różne okolice, często na prze-

strzeni 300 wiorst nie znajdująca śladu mieszkańców ludzkich, ani ubogiej juryty czukczów. Za swe niezwykłe poświęcenie i nadludzką prawie pracę I. został w r. 1850 mianowany archipsem; w r. 1868 — metropolitą moskiewskim. Na to ostatnie stanowisko I. udał się jako spracowany starzec, ale mimo to nie ustal w swej działalności: założono za jego wpływem Towarzystwo misyjne. I. potrafił zainteresować niem społeczeństwo rosyjskie i do ofiarności je naklonić. Trokskał się też o zaspokojenie potrzeb duchownych i materialnych swego duchowieństwa, zdobył popularność i taktem swoim, dobocią i wpływem usunął istniejące sztuczne zapory między pasterzami a ich owczarniami w społeczeństwie rosyjskiem. I. † w r. 1879. Mimo tak różnorodnej działalności I. znalazł czas na pisanie. Z dzieł jego, oprócz wyżej wymienionych, godne są uwagi: *Ukazanie puti k carstwiu nebesnomu* — książka używająca niezwykłej poczytności wśród ludu rosyjskiego; corocznie drukuje się w 10,000 egzemplarzy; *Sostojanie prawosławnoj cerkwi w rossyjskoj Amerykje* w „Żurn. Min. Nar. Prosw.“ 1840. Z prac etnograficzno-lingwistycznych znane są: *Zapiski ob ostrowach unalaszskafo otdieła*; *Charakterysticskija czerty aleutow obitajuszczych w Lisjich ostrowach*; *Zapiski ob atchipskich aleutach i kołoszach*; *Grammatika aleutsko - lisjewskiego jazyka*; *Rosijsko-kołoszskij słownik*. 1847. Te dwie ostatnie prace odznaczone zostały przez akad. nauk. *Tworenia I.-o zebrane* i wydane przez J. Barsukowa. Moskwa 1886—1888, 3 cz. Wydano też *Listy*, dające obraz działalności pięćdziesięcioletniej I.-o. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikl.* 1904, t. V, k. 963—772; Hale, *Innocent of Moscow, the Apostle of Kamchatka and Alaska; Russkoje missionerstwo na Wostokie w „Cerk. Wiest.“ 1877, № 42.*)

X. J. N.

Inocenty I. pž. św. (402—417), ur. w Albano, † w Rzymie 12 marca 417 r., należy do najwybitniejszych pžy i obronców prymatu Stolicy Rzymskiej. Zaraz po objęciu rządów zatwierdził arcybpa tesalonickiego Anzyrusza w godności wikaryusza apostolskiego nad Iliryą. I. jest autorem wielu ważnych de-

kretów; do Victriciusa, bpa z Rouen, w sprawie karności klnej; do Exuperiusa, bpa Tuluzy, w sprawie pokut i o kanonie ksiąg śś.; do Decentiusa (ep. Eugubiensem) w sprawie ceremonii klnych; do Feliksa (ep. Nucerianum) w sprawie dopuszczania do święceń kapłańskich i t. d. (Por. Hergenröther, *Photius t. II*, str. 348—350). Występował energicznie w obronie ś. Jana Chryzostoma (ob.) przed cesarzem Arkadyuszem, a gdy mimo jego protestów św. Jan, skazany na wygnanie, w 407 w drodze do Pityus (na wschodnim brzegu morza czarnego) zy whole life ended in exile. He was buried in a simple grave near the church of St. John the Baptist in Pityus. His body was later transferred to the cathedral of Lateran in Rome.

Butler, *Historia Lausicana*. Cambrai 1904; Langen, *Geschichte der römischen Kirche* 1881; Migne, *Patrologia Latina t. XX*; Wittig, *Theologische Quartalschrift*, Tübingen z roku 1902 str. 388—439).

T.

Inocenty II., pż (1130—1143), poprzednio kardynał Grzegorz tytułu św. Anioła, ur. w Rzymie z ojca Jana Papareschi. W młodym wieku wstąpił w Rzymie do klasztoru św. Praksedy (Benedyktyńców), gdzie doszedł do godności opata. Urban II mianował go kardynałem dyakonem tytułu św. Anioła. Za Kaliksta II kardynał Grzegorz wspólnie z Piotrem Leonis (ok. 1124 r.) był legatem we Francji, później należał do przyjaciół pża Honoryusza II, po którym objął rządy Kła.

Z powodu przygotowywanych przez stronnicstwo kardynała Piotra Leonis zaburzeń, I. wybrany został pośpiesznie pżem, tej samej nocy, kiedy umarł pż Honoryusz. Jednocześnie o 9 rano odbył się pogrzeb i intronizacja nowego pża w bazylice laterańskiej. Większość kardynałów, wbrew przyczepieniom złomionym w ostatnich chwilach przed śmiercią Honoryusza, w trzy godziny po intronizacji I. okrzyknęła pżem kardynała Piotra Leonis, w kle św. Marka (Antypz Anaklet II ob.) Wobec przekupstwa i wicheru antypża, I., nie czując się bezpiecznym w Rzymie, po koronacji 23 lutego 1130 r. w kle N. M. Panny Nowej, (Anaklet koronowany się jednocześnie u św. Piotra) mianował wikaryuszem swoim kardynała Konrada, bpa Sabiny, sam zaś opuścił Rzym. Początkowo udał się do Pizy, stamtąd do Genui, doznając wszedzie serdecznego przyjęcia i zyskując coraz to nowych zwolenników. Dzięki św. Bernardowi cała Francja stanęła po jego stronie, toż samo Anglia. Niemcy pozyskał dla niego św. Norbert, tak, że wkrótce można było powiedzieć. *Roman Petrus (Anaklet) habet, totum Gregorius Orbiem*. Istotnie po za Rzymem antypz miał tylko po swojej stronie Rogeria hr. Sycylii, którego pomoc kupił sobie nadaniem tytułu królewskiego.

To też, gdy Ludwik VI i cesarz Lotaryusz II zgromadzili bpów swego państwa, aby się ich zapytać, którego z dwóch pretendentów uważać pżem, można było naprzód być pewnym, że bpi idąc za zdaniem św. Bernarda i Nor-

berta oświadczą się za I. Rzeczywiście bpi francuscy (w sierpniu 1130) w Etampes, a niemieccy (w październiku t. r.) w Würzburgu jednozgodnie swym monarchom I. jako prawnego pża polecili.

Tymczasem I. zabawiwszy czas pewien w Genui, zaproszony przez opata z Clugny, wyjechał do Francji. Spędziwszy kilka tygodni w klasztorze Clugny'ackim wyruszył dalej. W opactwie Flory (dawne Floriacum, op. benedyk. pod Orleanem) odebrał hold od Ludwika VI jego żony i dzieci, następnie w Chartres (blisko granic Normandyi) od Henryka I., króla angielskiego. Z Chartres przez Lotaryngię udał się do Liège (w marcu (1131 r.), gdzie oczekiwali już nań cesarz Lotaryusz z bpami i książetami.

W Liège I. koronował Lotaryusza na króla i odprawił synod, na którym wyklął Anakleta i księży żonatych. Otrzymawszy zapewnienie zbrojnej pomocy od Lotaryusza przeciwko antypżowi, wrócił I. do Francji, gdzie w Reims odbył znów synod. Stąd, spodziewając się pomocy Lotaryusza, wyruszył do Włoch. W Placencji z bpami prowincji lombardzkiej, raneńskiej i z Marchii odprawił w kwietniu 1132 synod. Tymczasem wewnętrzne sprawy niemieckie (wichrzenia Fryderyka Hohenstaufa) nie pozwalały Lotaryuszowi wypełnić uczynionych przyrzeczeń.

W miejsce przyrzeczonych 30 tysięcy dostarczyli pżowi cesarz i książęta niemieccy zaledwie 2 tysiące. W Ronkalii pod Placencją Lotaryusz spotkał się z I. Anaklet nie mogąc otrzymać, skutkiem niezgód wewnętrznych, pomocy od Normanów, zaproponował cesarzowi układy i zbadanie elekcji jego, odstawiwszy mu przytem część Rzymu, gdzie cesarz osadził I.-go.

Na oznaczony tymczasem termin Anaklet nie przybył, widocznie było, że pragnie wygrać na czasie. Wobec tego ponownie został potępiony. Nie chcąc przemoć zdobywać bazyliki św. Piotra, Lotaryusz na Lateranie przyjął (4 czerwca 1133) koronę cesarską z rąk I. Zbliżała się pora letnich upałów, Lotaryusz nie chcąc przelewu krwi, opuścił Rzym. Anaklet zaś wziął góre, I. musiał wyjechać do Pizy, gdzie mieszkał do 1137. t. j. do chwili, kiedy znów z Lotaryu-

szem udał się dla poskromienia Rogera hr. Neapolitańskiego, do Włoch południowych. Po upadku Rogera, I. dał inwestyturę na Włochy południowe Reinulfowi, tutaj jednak z powodu różnic zdań co do następstwa na tronie cesarskim, wynikło pewne nieporozumienie między pżem i Lotaryuszem, skutkiem czego ten ostatni Włochy opuścił.

Po odejściu Niemców, Roger powrócił, wypędził Reinulfa i wsparł upadające stromictwo Anakleta, a kiedy ten umarł (w styczniu 1138) dopomógł do wyboru następcy w osobie antypża Wiktora IV. Św. Bernard jednak zdążył Wiktora skłonić do oddania (się prawemu) pżowi (29-go maja 1138). I. wreszcie stał się panem Rzymu.

W następnym roku (1139) aby uleczyć ostatecznie rany zadane przez schizmę, I. odprawił 2 lateraneński sobór powszechny.

Oprócz spraw złączonych ze schizmą na soborze tym rozpatrywano i potępiono błędy: Abelarda, Arnolda z Brescii i Piotra z Bruys. Po ukończeniu soboru zmuszony był zbrojnie wyruszyć przeciwko Rogerowi. Wyprawa skończyła się nieszczęśliwie dla pża, poniósł bowiem porażkę i dostał się do niewoli. Dopiero za cenę uwolnienia od klatwy i uznania panem Włoch południowych otrzymał I. wolność.

W 1141 I. miał jeszcze zatarg z Ludwikiem VII (o rozdawnictwo beneficyów) i zmuszony był obłożyć Francję interdyktiem (pojednanie nastąpiło przy pośrednictwie św. Bernarda). Pod koniec pontyfikatu I. wybuchła w Rzymie rewolucja i ogłoszono rzeczpospolitą (1143) I. położył wielkie zasługi około podniesienia karności kościelnej, około utrzymania pokoju w Niemczech i z Niemcami, wreszcie około upiększenia Rzymu, (wybudował kościół Najśw. M. Panny na Tybrem, Sta Maria Transtevere, gdzie ciało jego spoczęło.) Um. 24 września 1143 r. (ob. *Liber Pontificalis* ed. Duchesne, Paris 1886 — 92. t. I str. 379—85, 439; Watterich, *Pontificum Romanorum... vitae* Leipzig 1862 t. II str. 174 i nast.; Hefele, *Concilien geschichte*, wyd. 2 t. V str. 406 i nast.; Mühlbacher, *Die streit. Papst-Wahl des J. II; Bernhardi, Lothar von Supplinburg* (1879).

Inocenty III antyp. (1179—1180 Landr z Sezze Sitinus), obrany przeciwko Aleksandrowi III, po poddaniu antypa Kaliksta III. Schwytany na rozkaz poza Aleksandra III osadzony został w klasztorze La cava pod Rzymem. (Por. Jaffé, *Regesta*, wyd. 2). *T.*

Inocenty III (1198—1216, poprzednio Lotaryusz, kardynał dyakon tytułu św. Sergiusza i Bakcha, syn hr. Trazymonda Segni i Klarycy z Contich, siostrzeniec poza Klemensa III). Jeden z największych pozy, jakich wydały wieki średnie, głęboki teolog i prawnik, a zarazem pełen energii polityk, ur. się w Anagni w 1160 (lub 1161 r.), studya odbywał w Paryżu i w Bolonii, w 1190 został kardynałem dyakonem, w 37 roku życia wybrany jednozgodnie w dzień śmierci Celestyna III, pozem. Wybór tak prędki i zgodny jest dowodem, jak kardynałowie cenili I. i jakie w nim pokładali zaufanie. Były to bowiem czasy nader trudne dla wiary i dla wolności Kla (albigensi, patarowie i t. d.) dla niezależności głowy jego (walki z Hohensztaufami), dla posiadłości i praw papieskich (państwo klne w ręku rycerzy niemieckich). Nowego poza czekała walka ciężka, jeśli wiernie chciał dopełnić swego obowiązku.

I. nie zawiódł pokładanych weń nadziei.

Działalność swoją rozpoczął od zreformowania dworu pskiego.

Uprijmością i troskliwością zjednawszy sobie lud rzymski, zmusił prefekta miasta i senatora rządzącego miastem do uznania swej władzy nad sobą. Wnet potem hrabiowie (niemcy przeważańcy) i miasta sąsiednie toż samo musiały uczynić. Markwald Anweiler (faworyt Henryka VI) musiał opuścić Marchię Ankonitańską i Romanię Konrad Urslingen—Spoleto; nawet w Toskanii, rządzonej przez Filipa Szwabskiego (brata Henryka VI) uznane zostały prawa pskie. W królewstwie Obojga Sycylii, cesarzowa Konstancja (wdowa po Henryku VI), oddaliwszy Niemców, przybrała syna swego Fryderyka (późniejszy cesarz Fryderyk II) do rządów i uznala się wassalem Stolicy Apostolskiej, a umierając (27 listopada 1198 r.) obrała I. opiekunem swego syna i administratorem królewstwa.

Tym sposobem w rok niespełna władza cesarska w całych Włoszech upadła, a I. wydzwignąwszy się z zależności, w jakiej jego poprzednicy zostawali, nie tylko rzadził swobodnie Klem, ale w ręku swem trzymał losy całej Europy. Głęboko przekonany, że władzy duchownej taka należy się przewaga nad świecką, jaką ma dusza nad ciałem, żądał i wymagał, ażeby wszyscy królowie ulegali głowie Kla. Zawsze i wszędzie występując jako stróż wyższego porządku prawnego, znajdował dla swoich rozkazów prawie zawsze posłuszeństwo.

W Niemczech po śmierci Henryka VI (28 września 1197) bez względu na dawniejszy wybór (za życia ojca) Fryderyka nastąpiła w 1198 niezgodna elekcja nowego króla i wybuchała gwałtowna walka Gwelfów z Gibelinami o koronę. Dokonał najmłodszego syna Barbarossę, Filipa Szwabskiego, skupili się wszyscy przyjaciele Hohensztaufów, najliczniejsi w Niemczech południowych; elekt stronnictwa welfickiego, Otton IV, syn Henryka Lwa, miał za sobą Niemcy północne, głównie Sasów i przeważną część książąt duchownych. Tylko książęta niemieccy, znajdujący się w Palestynie, złożyli przysięgę Fryderykowi II.

I. oświadczył się za Ottонem IV, ale po paru latach, skoro Filip uprzemij i ludzki, zjednał sobie liczniejszych przyjaciół i najgorliwsze czynił zabiegi o pojednanie się z pozem, I. skłaniał się już do układów z nim, gdy nagła śmierć Filipa 1208, z ręki mordercy (Pfalzgrafa Ottona Wittelsbacha, synowca Konrada, arcybpa mogunckiego), powodowanego zemstą prywatną, stanieła temu przeszkodzie. W znużonych długą wojną domową Niemcze uznano teraz powszechnie królem (ulubieńca papieskiego) Ottona, który zaraz, dla pozykania sobie stronnictwa gibelinów podczas sejmu w Wirzburgu (1209) zaprzeczył się z Beatrycą (córką zamordowanego Filipa), a I. (4 października 1209) koronował go w Rzymie na cesarza. Z obrzędem tym spadła maska nikczemnej obłudy, jaką się dotąd Otton względem poza okrywał; po koronacji okazał się zawziętym gibelinem. „Historya na szesze mówią Böhmer (I. F. Böhmer, *Regesta chronologico-diplomatica*) mało pokazuje przykładów podobnie czarnej niewdzięczności, jaką okazał Otton.”

Niepomny tyle razy składanych przysiąg i najuroczystszych przyrzeczeń zawiądał Ottoń dziedzictwem hr. Matyldy, Ankona, Spoletem i in. lennościami St. Ap. i oddał je swoim stronnikom. Nic nie pomogły protesty i upomnienia piskie, Ottoń pokusił się nawet o odebranie ziem Fryderykowi i najechał w tym celu Apulję. Tu jednak był kres jego pomysłności. Póź dwukrotnie (18 listopada 1210 i w Wielki Czwartek 1211 r.) rzucił nań klawę jako na krzywo-przysięczę i najezdnika własności Kla rzymskiego, sprzymierzył się z królem francuskim i pobudził przeciwko niemu książąt niemieckich. Wobec tego część książąt niemieckich na zjeździe w Norymberze złożyła Ottona z tronu i wybrała cesarzem Fryderyka II (wychowanca piskiego, ob.), którego ożeniwszy z Konstancją Aragońską, I. w 1208 r. ogłosił pełnoletnim i oddał mu zastępco sprawowanie rządów królestwa neapolitańskiego.

Wezwany przez elektorów niemieckich, Fryderyk ustanowił regencję w Neapolu, kazał koronować kilkomiesięcznego syna Henryka (na króla Obojga Sycylii) i przyrzekłszy później oddać synowi rządy w Neapolu, skoro sam wybrany zostanie cesarzem, zaopatrzyony w środki materialne przez I. ruszył do Niemiec.

Otton IV przy pomocy swych przyjaciół, zebrał 100 tysięczną armię i wypadł do wojny przedewszystkiem z Francją, żeby ją ukarać za pomoc okazywaną Fryderykowi (prócz poparcia wpływami swymi, król francuski dał Fryderykowi 20,000 grzywien srebra). Mimo przewagi liczebnej Otton pobity (27 lipca 1214) pod Bouvines, pozabawiony stronników, schronił się do dziedzicznego Brunszwiku i tam w zapomnieniu żywota dokonał (19-go maja 1218 r.)

Jak względem cesarza, tak i względem innych panujących potrafił I. bronić powagi St. Ap. Filipa Augusta, króla francuskiego, interdyktem zmusił do szanowania prawa małżeńskiego i pojednania się z małżonką swą Ingeborgą, tegoż samego środka użył względem Alfonsa IX, króla Leonu.

Piotr II Aragoński, przybywszy do Rzymu z prośbą o koronację, oddał swoje państwo w opiekę St. Ap. i zobo-

wiązał się do płacenia świętopietrza.

Dzięki roztropności I. ustalony został pokój między książętami chrześcijańskimi na półwyspie pirenejskim, i skutkiem tego spełnić się mogło dawne marzenie I.—wyprawa przeciwko Maurom, zakończona świetnem zwycięstwem pod Naves de Tolosa w 1212 r.

I. pogodził Emeryka, króla węgierskiego z bratem jego Andrzejem i skłonił go do przyjęcia udziału w wyprawie krzyżowej. Zabierał głos w zatargach między domami Bonde i Swerker o koronę szwedzką, powiązała nadużycia króla norweskiego Swerresa, polecił ukoronować swemu legatowi Ottokara czeskiego i króla bulgarskiego. Zabierał także głos około 1207 w sprawach polskich. Władysław Laskonogi usunięty dzięki episkopatowi polskiemu od Księstwa Krakowskiego, mścić się zaczął, bądź lupiąc dobra biskupie, bądź rozdając samowolnie beneficya. Na prośby, arcybpa gnieźnieńskiego, Henryka Kietlicza I. upomniał Władysława i zgode przywrócił. Z tegoż czasu (nonis Januarii 1207 an.) mamy list I. zalecający polakom płacenie świętopietrza dobrą monetą. W 1211 znów upominał I. polskich i pomorskich książąt, aby nie uciskali podatkami nowonawróconych Prusaków. Wspierał Waldemara II, króla duńskiego, w usiłowniach jego podbicia ludów pogańskich.

Podejmował, chociaż bez skutku, starania około pojednania Kościoła Wschodniego (greckiego i ruskiego) z Rzymem (Por. Norden, *Papstum und Byzanz* 1903 str. 133—238). Za jego pontyfikatu bb. Chrystyan (poprzednio zakonnik cysters z Oliwy) założył misję i biskupstwo (1212) w ziemiach pogańskich prusaków, I. gorliwie popierał walkę z błędami Waldensów Albigensów, przeciw którym zorganizował w 1208 pod dowództwem Szymona z Montfortu wyprawę krzyżową (Por. Douais, *Les Albigéens*, Paryż 1879 i Molinier *L'inquisition dans le midi de la France*, Paryż 1881).

Dzielnie także bronił I. duchowieństwa angielskiego od wyzysków króla Jana Bez Ziemi (ob.). Aby zgromadzić zasoby potrzebne na wojnę z królem francuskim, Jan Bez Ziemi dopuszczał się różnych zdzierstw i samowoli. Za obłożeniem wysokimi podatkami ducho-

wieńściem ujął się póz, a kiedy Jan nie chciał cofnąć uciążliwych zarządzeń i o-pierał się przyjąć mianowanego przez póza arcybpa Stefana prymasa Anglii, I. rzucił interzykt na Anglię i kłatwę na króla. Opuszczony przez swych wasalów, Jan widział jedyną ratunek upokorzenia się przed legatem póskim. W ręce legata więc złożył król angielski koronę i otrzymał ją od niego napowrót jako lenno St. Ap. (w 1213). (Por. E. Gütschew, *Innozenz III und England*, 1904). Gdy Ludwik, syn Filipa Augusta (późniejszy Ludwik VIII, król francuski) zbrojnie popierał baronów angielskich, powstałych przeciwko swemu królowi Janowi, póz zagroził Ludwikowi ekskomuniką. Ludwik tłumaczył się, że chwycił za oręź nie dla popierania baronów, lecz dla dochodzenia praw swoich do korony angielskiej. I., odparły fałszywe argumenty Ludwika, rzucił nań kłatwę, zdjętą dopiero wówczas, gdy po śmierci króla Jana, opuszczony przez baronów, powrócił do Francji.

Jedną z głównych myśli, jaką I. przez całe życie zajmowała, była myśl wyprawy krzyżowej. Monarchowie jednak głównych państw zachodnich, mimo nawiływania póza, zajęci walkami między sobą, nie chcieli wziąć w niej udziału. Czwartą więc z kolei krucyaty podjęto tylko rycerstwo francuskie i włoskie pod wodzą Baldwina hr. Flандry i Bonifacego margrabiego Monteferratu w porozumieniu z Wenecją, której flota miała przewieźć na Wschód krzyżowców. Ale jakże zawiodła oczekiwania szlachetnego póza z takim trudem zorganizowana krucyata! I. znał doskonale Wenecyan; wiedział, że oni handel swój jedynie na celu zawsze mieli, wiedział, że mimo zakazów Kościoła dostarczali broń niewiernym, że zawsze głusi byli, ile razy chodziło o pomoc dla chrześcijan palestyńskich, nie był więc zadowolony z kontraktu z nimi zawartego, podejrzewając w tem jakiś interes korzystny dla rzeczypospolitej. Zatwierdził zaś go dopiero wtedy, kiedy ani pizańczycy, ani genuineccy przewozu krzyżowców podjąć się nie chcieli. Obawy póza, niestety, okazały się najzupełniej uzasadnione.

Według planu nakreślonego kiedyś jeszcze przez Gotfryda de Bouillon i Al-

maryka I (1167) należało zdobyć Egipt, skąd muzułmanie w czasie walk coraz to nowe siły czerpali. W planach więc I. zajęcie Egiptu leżało na pierwszym miejscu. Inne zamiary żywili Wenecja, inne jeszcze plany z okazji tej wyprawy urzeczywistnić pragnął Filip II (Szwabski, współzawodnik Ottona IV).^{*)}

Wenecja chciała uregulować stosunki swe handlowe w Konstantynopolu. Traktatem z dnia 13-go maja 1202 roku potajemnie zawartym z sułtanem egipskim zobowiązała się wyprawię do Egiptu odwrócić. Filip znów rościł sobie pretensje do tronu konstantynopolitańskiego. Wszelkie więc usiłowania I., żeby wyprawę krzyżową odwrócić od Konstpli a na Egipt skierować, spełzyły na niczem. Aleksy Komen, syn Izaaka II (brat Ireny, żony Filipa) bawił wtedy na dworze Filipa w Wirzburgu, tam też cały plan wyprawy został opracowany. Bonifacy z Monteferratu w imieniu Filipa II miał, zdobywszy Konstpol, objąć rejonę aż do pełnoletniości Aleksego IV, ten zaś ostatni miał pojąć siostrę Bonifacego Jordanę i dać mu investyturę na Kandyę. Nadto przyczekał Aleksy, że zaspokoi Wenecję za długi przez krzyżowców zaciągnięte, że po ustaleniu się na tronie będzie wojował z niewiernymi i, że przywróci jedność między Kościolem greckim i łacińskim. Z warunkami tymi pojechał Aleksy po zatwierdzenie do Rzymu. Póz, chociaż Aleksy nic o krzyżowcach nie wspominał, ale tylko o pomoc prosił, mając swoją sprawę jedynie na myśli, pomocy odmówił.

Wobec tego postanowiono, krzyżowców podejść i całą sprawę bez póza załatwić. Zażądali więc Wenecyanie natychmiast zapłaty reszty umówionej za przewóz sumy, uniemożliwiający przedtem wszelki kredyt baronom u bankierów weneckich. Gdy więc na razie sumy owej zapłacić krzyżowcy nie mogli żyć prawie w porcie weneckim nie było z czego, Wenecyanie zaproponowali krzyżowcom za koszt przewozu pomoc przeciwko miastu wegierskiemu Zarze (na brzegach Dalmacji), skąd korsarze psuli handel wenecki. Krzyżowcy na wiadomość o planach weneckich zaczęli

^{*)} Irena, żona Filipa, była księżniczką Konstpolską.

powoli się rozjeżdżać. Pz o wyprawie przeciw Zarze słuchać nie chciał. Aby więc krzyżowców pozyskać, Wenecja nie porzucając pierwotnego planu, oświadczyła, że zaraz po zdobyciu Zary, sama wezmie udział w wyprawie krzyżowej. Wobec tego więc krzyżowcy ulegli i mimo zakazu i kłatywy pskiej zdobyli Zare.

Pod Zara ogół krzyżowców domagał się stanowczo wyprawy do Egiptu. Dla zmylenia czujności ich, kilka oddziałów wojska wysłano do Syrii.

Henryk Dandolo zaś (doża wenecki) i Bonifacy razem z Aleksym przybyły do Zary, myśleli nad uskuteczeniem dalszych planów.

Do pza tymczasem wysłali deputacyje z prośbą o zwolnienie od kłatywy.

I. wprowadził absolucję udzielili, ale pod warunkiem, żeby wyprawa od razu skierowała się do Egiptu, Wenecyan zaś, jako głównych sprawców napadu na Dalmację, w kłacie pozostawił. Zdaje się, że Bonifacy z Montferrat z listów pskich ogłosili tylko absolucję armii, o wszelkich, warunkach, pod jakimi абсолucja daną została przemilczal, a nawet udał przed rycerstwem, jakoby pz wyprawę przeciwko Konstantynopolowi pochwalał. Zapewniwszy sobie, że najdalej po św. Michale (1203) będą przewiezieni do Syrii, dali użyć się za narzędzie polityki niemieckiej.

D. 25 maja 1203 r. wojsko ruszyło do Carogrodu.

I. dowiedział się o tem dopiero w styczniu 1204, gdy otrzymał listy, donoszące mu o zajęciu Konstpl. Pz wysłał surowe upomnienie do krzyżowców, nim jednak listy l. doszły, krzyżowcy powtórnie zdobyli Konstpl. (ob. Łacińskie Cesarstwo).

I., chociaż ciężko przebał zawód jaki mu sprawiła czwarta krucyata, nie upadł jednak na duchu i począł się krzątać około piątej. Związkiem byli rycerze, którzy od roku 1203, widząc na co się zanosi, opuszczali szeregi krzyżowe i uchodzili z Wenecji, z pod Zary, z Korfu, albo wracali z Konstpl., niedopełniwszy ślubu udania się do Ziemi sw., a których pz od ślubu nie zwalniał.

Sobor lateraneński (1215) polecił krzyżowcom zbierać się we Włoszech południowych. Pz zaś osobiście miał na

miejscu wydać ostatnie rozporządzenia. Niestety, nie doczekał już I. tego.

Krona jakoby działalności I. stanowi otwarty uroczyste w 1215 dwunasty sobór powszechny, czwarty lateraneński (ob.)

Pontyfikat I. cechuje ożywiony duch religijny, objawiający się szczególnie w powstawaniu nowych zakonów, jak to: Dominikanów, Franciszkanów, Humiliatów, (Jan de Meda w Medyolanie), Trynitarzy (Jan z Matty), Szpitalników francuskich (Gwidz z Montpellier), prócz tego rycerskich: Avis (w Portugalii) i Kawalerów mieczowych (w Inflantach).

I. łączył w sobie przymioty znakomitego człowieka, wielkiego księcia, prawdziwego Pasterza Kościoła Bożego i najwyższego rojemcy spraw świata chrześcijańskiego.

Zdaniem Hurtera, na katedrze św. Piotra nie zasiadał po Grzegorz VII pz znakomitszy nad I. nauką, czystością życia i znaczeniem usług oddanych Kościowi.

Śmierć pochwyciła go wśród przygotowań do piątej wyprawy krzyżowej. Um. na febrę w Perugii 16 lipca 1216 r., pochowany w kościele katedralnym św. Wawrzyńca w Perugii.

Pisma I. są: *In septem psalmos poenitentiales commentarius* (Coloniae 1551); *De contemptu mundi sive de miseria hominis* (Coloniae 1496; polski przekład p. t. *O wzgardzie świata albo nędzy stanu człowieczego*. 1571); *De mysteriis Missae libri 6* (Lipsiae 1534); *De consecratione Pontificis sermones 3*; *Sermones de tempore et sanctis* (Coloniae 1578); *De eleemosyna liber*; *De laude charitatis*; *Encomium in Christum et ejus Matrem*; *Precautions de passione Chisti*; *De Sanctorum venerazione libri 3*; *Hymnus in Christum et ejus Matrem*; *Contiones paranaetiae ad concilium Lateranense*. *Decretalium libri 5* (Coloniae 1606).

Ogólna liczba listów I. dochodzi 5500 (treść ob. w Potthast, *Regesta Roman. pontif.* Berlin 1874).

Najkompletniejsze wydanie wszystkich pism I. mamy w Patrologii Migne'a (ob. Migne, *Patrologia lat.* tom. 214–217).

Pierwszy żywot I. napisany był przez bezimiennego autora około 1220 r. *Gesta Innocentii III.*

(Por. Friedr. Hurter, *Innozenz III.* 4 tomy 1838; Brischar, *Papst Innocenz III und seine Zeit*, Freiburg 1883; Luchaire, *Innocent III*, 2 tomy, Paryż 1905; Winkelmann, *Philipp von Schwaben und Otto IV von Braunschweig*, 2 tomy Berlin 1873—78; R. Schwemer, *Innozenz III und die deutsche Kirche während des Thronstreits* 1882; W. Lindenmann, *Verhandlungen Innozenz III mit den deutschen Gegenkönigen*. 1885. Luchaire *Innozenz III et la question d'Orient*. (Paris 1907).

T.

Inocenty IV, pž, (1243—1254, Sinibaldo del Fiesco hr. Baragna), ur. w Genui, zasłynął później jako wybitny profesor prawa kanonicznego w Bolonii (Pater et organum veritatis zwany). W 1226, jako wybitny uczony powołany został do kuryi Rzymskiej, w następnym roku Grzegorz IX mianował go wicekanclerzem Kła rzymskiego, kardynałem kapelanem tytułu św. Wawrzyńca in Lucina, w 1235 bpem Albengi (w prowincji geuneńskiej) i legatem na Włochy północne.

Wybrany pžem po ośmianstu miesięcznym wakowaniu St. Ap., skutkiem śmierci Grzegorza IX. W chwili śmierci Grzegorza IX, Kł pozostawał wojnie z cesarzem Fryderykiem II, który właśnie zbliżał się do Rzymu, niszcząc wszystko po drodze. W ręku Fryderyka byli wtedy dwaj kardynałowie (Jakkó bp Palestyny i Ottom tytulu św. Mikołaja) i wielu bpów, schwytanych przez wiarolomnego cesarza w drodze (około wyspy Elby) na sobór zwolony przez Grzegorza IX (ob.). Kardynałowie, obecni wtedy w Rzymie, wybrali pžem Celestyna IV (ob.), a gdy ten w kilkanaście dni umarł, by uniknąć przemusu udali się do Anagni i stamtąd prosili cesarza o uwolnienie trzymanych w niewoli kardynałów i o cofnięcie wojska z Rzymu.

Fryderyk, jak to zwykły był zawsze czynić, dla zachowania pożorów dobrej woli, wpuścił kardynałów i niektórych bpów. To ustępstwo pozyskał, kardynałowie jednozgodnie obrali w Anagni pžem (25. 6. 1243) kardynała Sinibalda, osobistego przyjaciela Fryderyka, który przybrał imię Inocentego IV. Składając życzenia I. Fryderyk, obok radości

z wyniesienia dawnego przyjaciela, wyraził obawę, że utracił przyjaciela wśród kardynałów, a zyskał wroga w pžu, gdyż żaden pž nie może służyć sprawie Gibelinów. (Por. Hergenröther, *Historya Kla powszechnego*, tł. pol. t. VII str. 25).

Zaraz po konsekracji I. rozpoczął rokowania z Fryderykiem, który coraz to nowe stawiał żądania, coraz inne przytaczał krzywdy, doznanie jakoby od St. Ap. i jej stronników. Dwukrotne poselstwo pskie nie uzyskało. Dopiero rokosz w Viterbo, za którym poszło wiele innych miast (pod koniec 1243) zmusiło cesarza do zawarcia pokoju. Za pośrednictwem Baldwina, cesarza laickiego, i Rajmunda hr. Tuluzy, w Wielki Czwartek 1244 zaprzysiężona została następująca ugoda: Kłowi miało być zwrócone wszystko, co posiadał przed wykleciem Fryderyka, który miał się przyznać do winy, że lekceważył wroki Kła, miał dostarczyć pieniędzy i wojska na cel zostawiony uznaniu pža, miał wpuścić z więzienia bpów i zwrócić im zabrane dobra, uposażyć kły i szpitale i zadośćuczynić wszystkiemu, za co był wyklety, tak jednak, aby honor cesarstwa nic na tem nie cierpiał.

Mimo zapewnień jednak, że pragnie pokoju, Fryderyk ani jednego warunku nie dopełnił. I., nie czując się bezpiecznym w Rzymie, gdzie Fryderyk podburzał przeciw niemu ludność, wyjechał (w czerwcu 1244) do Lyonu (Por. H. Weber, *Kampf zwischen Inozenz IV und Friedrich II bis zur Flucht des Papstes*, 1900). Stamtąd na d. 24 czerwca 1245 zwołał sobór powszechny do Lyonu (ob. Lyoński sobór 1.)

Na wezwanie pža, Fryderyk wysłał poselstwo do Lyonu, które miało zanieść skargę do kardynałów na pža i złożyć apelację do Boga, do przyszlego pža, do innego soboru, do książąt niemieckich i wszystkich monarchów. Aby zaś bpów niemieckich nie puścić na sobór, Fryderyk podczas soboru zwołał książąt i bpów na zjazd do Werony. Mimo gorliwej obrony Tadeusza z Suessy (Por. Hergenröther, *Op. Cit.* str. 29—30) Fryderyk na soborze został wyklety, złożony z godności, a poddani jego uwolnieniu od przymusów.

Fryderyk na wiadomość o tem, co go spotkało na soborze, miotał się ze zło-

ści, ścigał tych co głosili kłatwę (szczególnie pastwił się nad Dominikanami i Franciszkanami) i skarzył się na pża. Zabieg przedsiębrane przez Ludwika sw., któremu za pośrednictwo Fryderyka przyrzekł wziąć udział w wyprawie krzyżowej, spełzły na niczem; kroku jednego szczerze ku pojednaniu zrobicie nie chciał. (Por. Berger, *St. Louis et Innocent IV*, Paris 1893).

I. uważały, wobec zachowania się Fryderyka, tron cesarski za opróżniony i za jego staraniem księcia w maju 1246) obrali cesarzem landgrafa Turyngii Henryka Raspe.

W Apulii wybuchło również powstanie. Fryderyk zmuszony był prowadzić wojnę na dwa fronty. Powierzyszy powództwo przeciwko Henrykowi Raspe synowi swemu Konadowi, sam wyruszył do Włoch południowych.

Konrad poniósł kleskę pod Frankfurtem (5 sierpnia 1246). W południowych tymczasem Włoszech udało się Fryderykowi złamać powstanie, poczem przeniósł się do Włoch północnych, by bliżej być Niemiec. Śmierć (17 lutego 1247) Henryka Raspe zwiększyła bardziej szanse powodzenia Fryderyka, nawet we Francji wielu w tym czasie pozyskał przyjaciół i, mając nadzieję w jej pomocy wybierał się, pod pozorem pojednania się z psem do Lyonu, aby dostać w swą moc I. Późnym czasem wysłał legata do Niemiec i zachęcał do wytrwałości buntującą się Lombardię. (Zwłaszcza dzielnie broniła się Parma pod dowództwem synowca pskiego.) Kiedy nawet mimo śmierci Henryka, Fryderyk żadnych nie robił kroków ku pojednaniu, póżniej w Wielki czwartek 1248 ponowił nań kłatwę, dotknął interdyktiem rodzinę i ogłosił przeciw niemu krucyaty. Nawet ze śmiercią Fryderyka (13 grudnia 1250) nie ustąpiła walka, gdyż syn jego, któremu przekazał koronę niemiecką i neapolitańską, Konrad IV, szedł śladami ojca.

Na tron niemiecki I. popierał Wilhelma hr. Holandyi. Królestwo neapolitańskie, jako suweren ofiarowywał kolejno Karolowi d'Anjou i Ryszardowi Kornwalijskiemu, gdy jednak jeden i drugi przyjąć korony neapolitańskiej wzbraniali się, I. uznał prawa do Neapolu Konradyna, syna Konrada IV, pod regencją Manfreda (naturalnego sy-

na Fryderyka II). Wyjechał z Lyonu (w 1251) I., nie dowierzając Rzymianom, przebywał w różnych miastach włoskich. Gdy zaś w Neapołu pokój przywrócony został, tam udał się w listopadzie 1254 r., i wkrótce po przybyciu do tego miasta (7 grudnia 1254 r.) życie zakończył, pochowany w katedrze św. Januarego.

Według Helcla (*Starodawne prawa polskiego pomnika Kraków 1857–89 t. I*) I. w różnych sprawach czterokrotnie wysyłał legatów do Polski: Wilhelma, bpa Sabiny 1248; Piotra, kardynała dyakona 1247: Opizona, opata messenńskiego (który w 1246 koronował w Drohiczynie Daniela, ks. halickiego), który bawił się 1254; kardynała Hugona.

I. przysłał koronę królewską Mendo- gowi i założył bpstwo na Litwie. Kanonizował św. Stanisława bpa krakowskiego.

Aleksander ks. Nowogrodzki nawiązywał z nim starania około zawarcia unii, zdaje się li tylko dla tego, aby zapewnić sobie pomoc pża w walce z Tatarami, do której I. nie przestawał wzywać monarchów chrześcijańskich.

I. zabierał niejednokrotnie głos w sprawach wielu państw Europejskich. Ekskomunikował Alfonsa III, króla Aragońskiego za okaleczenie bpa Gerony. Złożył z tronu Sancheza II, króla portugalskiego, za różne zbrodnie i nadużycia. Gorliwie popierał misje: w Prusach, na Rusi, w Armenii i w Mongolii.

I. jako człowiek odznaczał się czystym, szlachetnym, ale nieugiętym charakterem; niepośledniemi przytem obdarzony zdolnościami politycznymi, niedopusił do zjednoczenia królestwa Neapolitańskiego z cesarstwem i utrzymał obierność tronu w Niemczech. Wiele położył starań, aby zapewnić prawidłowe funkcjonowanie inkwizycji (ob.)

Dzielny obrońca praw i swobód Kościoła, zapatrywanie swe na te kwestię zaważył w swem *Apparatus* (Strassburg 1477, Wenecja 1481 i in.) Jest to komentarz na dekretaly. Co do innych jego dzieł z dziedziny prawa kanonicznego ob. I. Fr. Schulte (*Die Geschicte der Quellen und Literatur des can. Rechts von Gratian bis die Genewart* 3 tomy. Stuttgart 1875–80). Prócz tego drukowane były listy

I. (Por. Bulze, *Miscelanea i Huillard-Bréholles, Historia diplomatica Friderici II*).

Listy odnoszące się do Polski zebral Theiner, *Mon. Pol.* t. I. 36—59. (Ob. *Liber Pontificalis* t. II str. 454 i nast.; Berger, *Les registres d'Innocent IV*, 4 tomy Paryż 1881; Winkelmann, *Friedrich II*, 2 tomy 1889—94; Rodenberg, *Innozenz IV und das Königreich Sizilien 1245—54*, 1892; Aldinger, *Die Neubesetzung der deutschen Bistümer unter Innozenz IV*, 1900; I. Maubach, *Die Kardinäle und ihre Politik um die Mitte des XIII Jh.*, 1902; A. Folz, *K. Friederich II und P. Innozenz IV, ihr Kampf in den Jahren 1244—45*, 1905; Bielowski, *Monum. Pol.* II. (Kanonizacja św. Stanisława); Piekielski; *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej*.

T.

Inocenty V blog. pž (21. 1. 1276 — 22. 6. 1276), dominikanin. Ur. w Tarantaise (Petrus a Tarantasia), dziś Moutiers w Sabaudyi, w 16 r. życia wstąpił do Dominikanów, studya odbywał, i następnie sam zajmował katedrę teologii w uniwersytecie paryskim. W 1267 został prowincjałem zakonu na Francję, w 1272 arcybpem Lyońskim, a w rok później (1273) kardynałem bpxem Ostii. Jako kardynał czynny brał udział w 14 soborze powszechnym, 2 lyońskim (ob.); jako pž gorliwie pracował nad przeprowadzeniem całkowitem zawartej na tym soborze unii kościelnej (z grecami). Pžem wybrany został w 11 dni po śmierci Grzegorza X (konklawe odbyło się w Arezzo pod Florencją) głosami wszystkich kardynałów przy pierwszym skrutiñiu (21 stycznia 1276). Koronował się na Lateranie 22 lutego t. r.

Od pierwszych chwil rządów swoich I. wszelkich dokładał starań, aby przywrócić pokój między stronnicztwem Gwelfów i Gibelinów, z tej racy niawet, odzyskać uroczystość Rudolfa Habsburga, aby słabnąca nienawiść między Gwelfami i Gibelinami nie odzyskała na nowo. W Hiszpanii I. głosił krucyaty przeciwko Saracenom i pozwolił obrócić na nią trzecią część pieniędzy zebranych na wyprawę do Ziemi św.

Grzegorz X i św. Bonawentura wy-

soko cenili i szczerą darzyli przyjaźnią I. dla rozległej jego wiedzy, wielkiej położności i nieskazitelnych obyczajów. Umarł po pięciomiesięcznych rządach 22 czerwca 1276 r. Leon XIII w 1898 r. beatyfikował go.

Miedzy pismami I., z których znacząna część nie była ogłoszona drukiem, najważniejszy jest komentarz jego na „*Liber Sententiarum*“ (4 tomy Tuluza 1652). O pochodzenie jego i narodowość spierano się bardzo. (Por. Chevalier, *Répertoire des sources historique du moyen-âge* wyd. 2, t. I, 1904 *Jahresbuch des Geschichtswissenschaften* 1901). Życiorys I. pisali Bernard Guidonis (u Muratori t. III) i hr. Di San Raffaele w V t. dzieła *Piemontesi illustri*. (*Liber pontificalis* t. II; Potthast, *Regesta Rom. pont.* Berlin 1874; *Beato Innoc. V primo papa domenicano*, Roma 1898; Mothon, *Vie du B. Innocent*. Roma 1896; Turinaz, *Un pape Savoisien*, Nancy 1901).

T.

Inocenty VI, pž (1352—1362), poprzednio kardynał Stefan Aubert, rodem z Mont, w diecezji Limoges, niegdyś profesor prawa cywilnego w Tuluzie, później bp w Noyon, a od 1340 w Clermont. Clemens VI mianował go w 1342 kardynałem kapelanem tytułu św. Jana i Pawła, a wreszcie bpem Ostii i wielkim penitencyarzem. Pžem wybrany został w Avignonie po śmierci Klemensa VI 18 grudnia 1352. Zaraz po intronizacji unieważnił wszystkie warunki jakie kardynałowie podczas konklawe, z ograniczeniem władzy piskiej, postawili przyszłemu pżowi.

Pobożny, oszczędny, surowych obyczajów, nieprzyjaciel wszelkiego przepychu, gorliwie zajął się reformą duchowieństwa, poczynając od kuryi swej. W tym kierunku popierał również szlachetne zamiry cesarza Karola IV, z którym utrzymywał zawsze dobre stosunki. Przez legatów swoich koronował go w Rzymie na cesarza w 1355 roku. Dzięki pokojowemu usposobieniu I. pokojowo zakończyły się pewne nieporozumienia z cesarzem; w 1356 roku z powodu „Bulli złotej“, w której pominięto prawo piskie potwierdzania elektora i nie zabezpieczono pżowi prawa nominacyjnego wikariusza cesarskiego

(w czasie *{interregnum}*) na Włochy; w 1359 z powodu wystąpienia Karola na sejmie mogunckim, przeciwko zbytkom śród duchowieństwa, i rozpoczętej konfiskaty dóbr kościelnych.

I. przygotował powrót pża do Rzymu, wysławyszy bowiem w 1353 r. do Włoch dzielnego wodza swego, kardynała Idziego Alvarez d'Albornoza (ob.) zrestaurował państwo klne. W Rzymie tymczasem przywracal porządek, wysłany tam przez I., jako senator, sławny trybun ludowy Cola di Rienzi.

Dzięki staraniom I. stanał pokój (wojna stuletnia) między Francją (Jan Dobry 1350—1364) i Angią (Edward III 1327—1377) w 1360 w Brétigny.

Piotra I Okrutnego, króla Kastylii, po długiem oczekiwaniu za poprawą, wyklał, lecz Piotr bynajmniej nie zrywał występnich stosunków, a nawet własną ręką zamordował żonę swoją Blankę (Por. Daumet, *Innocent VI et Blanche de Bourbon*, Paris 1899).

Nie mógł także pogodzić I. Piotra I Okrutnego z sąsiadem jego Piotrem IV Okrutnym, królem Aragońskim.

W południowych Włoszach popierał I. panowanie francuskie (Por. Cerasoli, *Innoc. VI e Giovanna I di Napoli w „Arch. stor. Napoletano”* 1897—8).

Jak wszyscy ówczesni pże, pragnął I. urządzić wyprawę krzyżową i połączyć Kościół grecki z łacińskim. Wysiłki pża, starania cesarza Jana Paleologa i bohaterkiego króla serbskiego, Duszana, około przeprowadzenia unii rozbili się o knowania fanatyków greckich, którzy nie zawahali się nawet targnąć na życie gotującego się do wyprawy przeciw Turkom Duszana.

I. godził króla polskiego, Kazimierza W. z żoną Adelajdą (Por. Theiner, *Mon. Pol. t. I*) i z krzyżakami i wspierał pewną częścią świętoperzra na obronę kraju przeciwko pogańskim litwinom i tatrom.

I. lubił otaczać się i zaszczycać przyjaźnią uczonych i poetów (Petrarca).

Nieprzyjacielem był wszelkich synekur, dlatego ograniczył wszelkie kumulacje beneficyów, komendy, ekspektatywy, rezerwy i t. d., nie ustrzegł się jednak nepotyzmu, mianując kardynałami kilku swych krewnych.

Listów I. przechowuje biblioteka wałykańska 15 vol.; niektóre wydali

Bzowski i Rynalad, inne Wadding. Cztery współczesne biografie I. ma Baluzius (*Vitae papar. Avenion. I.*)

U. I. 12 września 1362 r.

(Por. *Liber pontificalis*, t. II; Baluze, *Vitae pap. Avenion.* Paris 1693; Werunsky, *Excerpta ex registris Innocentii VI*, 1885; ten sam *Ital. Politik pap. Innoz. VI und Kais. Karl IV in den I. 1353—4*, 1878; ten sam *Karl IV* (szczególnie tomu II i III) 188—93; Ehrle, *Hist. Biblioth. Rom. Pontif.* t. I, Roma 1890; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. I str. 77 i nast. 1866 r.)

T.

Inocenty VII, pż (1404—1406) poprzednio kar. kapłan tytułu św. Krzyża Jerozolimskiego, Cosimo Migliorati. Urodzony w 1336 w Sulmonie (w Abruzzach), uczeń sławnego prawnika Lignano, następnie profesor w Perugii i Padwie. Z polecenia Urbana VI posławał do Anglii, w 1387 został arcybiskupem Rawenny, 1389 przeszedł na stolicę Bolońską. Bonifacy IX w 1389 mianował go kardynałem, w następnym zaś roku jako legata swego wysłał do Włoch północnych.

Pżem został po śmierci Bonifacego IX 17 października 1404 r., zobowiązawszy się wraz z innymi kardynałami w czasie konklawe, że gdyby dla przywrócenia jedności w Kle (czasy schizmy zachodniej) potrzeba było nawet abdykować, nie cofnie się przed tem.

I. zyskał sobie opinię człowieka uprzejmego, pracowitego, miłującego pokój i doskonałego administratora, chociaż nie uchronił się do zarzutu holdowania nepotyzmowi.

Rzymianie, jak w czasach poprzednich, tak i teraz chcieli się pozbyć doczesnej władzy pża. Pierwsze rozruchy stłumił szczerście Władysław, król neapolitański, lecz wkrótce tenże Władysław sam podburzył stronictwo gibelinięskie. W tym czasie, synowiec pski, Ludwik Megliorati, mszcząc się za krzywdy stryjowi poczynione, porwał i zamordował kilku obywateli. Wypadek ten zmusił pża do opuszczenia wraz z synowcem Rzymu (6 sierpnia 1405). Rządy ujął przywódca gibelinów Jan Colonna; lecz niedługo rzymianie sprzykrzyli sobie jego rządy i pąża, o którym byli przekonani, że udziału nie miał w postępku

synowca, w tryumfie do Rzymu wprowadzili. Wykłyty z powodu wichrzeń, Władysław Neapolitański upokorzył się teraz i przeprosił pła.

Antypa Benedykt XIII w tym czasie przybył do Genui w zamiarze jakoby przywrócenia jedności w Kle. I., jednak podejrzewając go nietylko o brak szczerości ale i o knowania polityczne z gabinetami, odmówił listu żelaznego posłom jego na przejazd do Rzymu.

W myśl cesarza Ruprechta i Francji I. zamierzał dla przywrócenia jedności odbyć sobór powszechny. Niestety, nie zdołał tego przeprowadzić, tknieto bowiem apopleksją, um. 6 listopada 1406 r. (Por. *Liber pontificalis*, t. II str. 508 i nast., 552 i nast.; P. Brand, *I. VII ed il delitto di suo nipote Ludovico Migliorati w "Studi e documenti di storia e diritto"* 1900; Souchon, *Papstwahlens*.) T.

Inocenty VIII, pż (1484–1492), po przednio kardynał kapłan tytułu św. Cecylii, bp. Molftetta, Jau Chrzciciel Ciobo. Ur. się w 1432 r. w Genui, studya odbywał w Padwie i w Rzymie; początkowo nie myślał poświęcać się stanowi duchownemu. Dłuższy czas spełdził na dworze aragońskim, panującym tutaj zupsucie nie pozostało bez wpływu na niego.

Do tego czasu odniesć należy dwoje jego nieprawych dzieci: Teodorynę i Franciszka. Nie wytrzymuje żadnej krytyki twierdzenie, że dzieci te miał, będąc kapłanem, jak również, że pochodząły one z małżeństwa legalnego (Por. cyt. w dziele Pastora, *Geschichte der Päpste* t. III, wyd. IV str. 183. Cytowany tutaj Sigismondo de Conti mówi: *Habuit Innocentius Francischettum et Theodorinam filios ante sacerdotium. non ex uxore susceptos;* toż samo por. Burchard, *Diarium* I 321).

Po lekkomyślnie przebytej młodości, ożenił się, a następnie jako wdowiec dopiero wstąpił do stanu duchownego (Por. Hergenröther, *Historya powszechna Kła katolic.* tłum. pol. t. IX str. 188 i nast.)

Jako duchowny odznaczał się niezwykłymi zdolnościami, a przytem zjednywał sobie serca łagodnym i pojednawczym charakterem. Paweł II w 1476 mianował go bpem Savony, Sykstus IV

zaś w 1473 kardynałem. Odtąd wiernie trzymał się polityki Rovere, nawet pżemostawszy, był pod wpływem Juliusza II della Rovere (Juliusza II).

Zapowiedzianych przy wstąpieniu na tron pski reform nie przeprowadził. Przyczyn tego należy szukać w charakterze jego, zarówno jak w nepotyzmie, którego holdował.

W 1487 I. ożenił syna swego Franciszka z córką Wawryńca Medici, syna zaś Wawryńca młodszego (15 letniego) Jana (Leon X) mianował kardynałem i obdarzył bogatemi prebendami.

W Rzymie zjednał sobie zarówno Collonów jak i Orsińich i zawarł (14 września 1486) pokój z Neapolem. Osiągnąwszy tym sposobem złagodzenie walk wewnętrznych, zasłużył sobie na nazwę „Ojca ojczyzny.“

Usiłował również przywrócić zgodę między książętami chrześcijańskimi i obrócić siły ich przeciwko Turkom. W stosunkach z Ferdynandem neapolitańskim nie był I. szczęśliwym. Król ten nie dochowywał warunków pokoju, skutkiem czego przyszło do walki. Dopiero, gdy pż rzucił nań klatwę i oddał Neapol Karolowi VIII, Ferdynand uległ.

Za rządów I. przebywał w Rzymie, wydany pżowi przez W. mistrza kawalerów rycyjskich, brata sultana Bajazeta II, ks. Dżem. (Na utrzymanie jego Bajazet płacił pżowi 40,000 dukatów rocznie.)

Ferdynandowi, królowi aragońskiemu, I. pozwolił użyć dochodów klnych na wojnę z Maurami, a po zdobyciu Grenady, dał mu tytuł „katolickiego.“

Obostrzone przez T. Torquemadę (ob.) po zamordowaniu Arbuesa przepisy Inkwizycji, I. znacznie złagodził, chociaż energicznie występował przeciwko Waldensom i Husytom.

Bullą „*Summis desiderantes*“ starał się złagodzić postępowanie z czarownicami w Niemczech, pragnąc oddać sprawy te w ręce klne (Por. Pastor, *Geschichte der Päpste* t. III str. 266 i nast. wyd. 1899 r.)

I. potępił (w 1487 r.) 900 propozycji głosnego Pico de la Mirandola; kanonizował margrabiego Leopolda austriackiego; zarządził proces beatyfikacyjny Małgorzaty, królowej szkockiej.

Za rządów słabego i prowadzącego

wystawne życie I. upadły bardzo, szczególnie w Rzymie, obyczaje duchowieństwa (znane jest życie współczesnych kardynałów Borgia, Sforza, Sanseverino, Baluo i t. d.), to też coraz częściej odczywały się głosy wołające o naprawę i reformy (Savanarola). Um. I. 25 lipca 1492 roku. (Por. Pastor., *Op. Cit.*; J. Burchardi *Diarium* wydane przez L. Thuasne. Paryż 1883-5 3 tomy; Serdanti Franc., *Vita e fatti d'Innozenzio VIII.* (Milano 1829).

T.

Inocenty IX pž, od 29 października 1591 r. do 30 grudnia t. r., poprzednio kardynał Jan Antoni Facchinetto. Urodz. 1519 w Bolonii, gdzie 1544 zdobył doktorat z prawa. Po ukończeniu studów przeniósł się do Rzymu, gdzie został sekretarzem kardynała Mikołaja Ardinghelli, a później Aleksandra Farneze, synowca Pawła III.

W 1560 Pius IV mianował go bpaem Nicastro w Kalabryi, w 1562 uczestniczył w obradach soboru Trydenckiego, w 1566 pž Pius V mianował go nuncyuszem w Wenecji, gdzie popierał wielką ligę przeciwko Turkom (zwycięstwo pod Lepanto).

W 1575 Grzegorz XIII mianował go tytularnym patryarchą jerozolimskim, a 1583 kardynałem.

Za Sykstusa V i jego następców kardynał Facchinetto najpoważniejsze zajmował urząd.

Pžem wybrany został po † Grzegorza IV, jako kandydat partyi hiszpańsko-włoskiej. Wiele spodziewano się po tym pobożnym i uczonym pžu. Niestety I. nigdy nie cieszył się dobrem zdrowiem, tem bardziej teraz, gdy wiek podeszły więcej jeszcze do tego się przyczynił. Zasiadał więc na stolicy piskiej zaledwie dwa miesiące. Surowych obyczajów, uczony i pracowity I. jest autorem szeregu dzieł z dziedziny teologii i filozofii. (Por. Rambach, *Geschichte der römischen Päpste*. E. Motta w wydawnictwie Arch. *istoria Lombard.* serja XIX 1903; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*, wyd. 2).

T.

Inocenty X, pž, 1644—1655, poprzednio kardynał Jan Chrzciciel Pamfili. Ur. się w Rzymie 1574 r. W 20 roku życia otrzymał doktorat. Po ukończeniu studiów został adwokatem konsystorskim, a następnie audytem roty. Na

tem stanowiska pozostawał lat 25 (jest autorem 650 decyzyj). Za Grzegorza XV był nuncyuszem w Neapolu. Urban VIII wysłał go razem z synowcem swym w poselstwie do Francji i Hiszpanii, poczem otrzymał nominację na tytularnego patryarchę antyochińskiego i nuncyusza w Madrycie.

W 1627 Urban VIII kreował go kardynałem i mianował prefektem kongregacji soboru, sekretarzem św. Officium i protektorem Polski. Jak to kiedyś przepowiedział mu św. Feliks da Cantalice, wybrany został pžem po śmierci Urbana VIII.

Zostawszy pžem gorliwie zajął się uporządkowaniem skarbu piskiego i przeprowadzeniem reform koniecznych, w czem pomagał mn. kardynał, sekretarz stanu, Panciroli.

Wiele kłopotów przyczynili mu krewni poprzedniego pža dwaj kardynałowie Barberini, względem których uciekać się musiał I. do kar kościelnych i dopiero dzięki współdziałaniu króla francuskiego, nastąpiło porozumienie.

Gorliwie interesował się I. życiem zakonnem, zwłaszcza we Włoszech. Konstytucją „Instaurandae“ (15 października 1652) zniosły klasztory, w których dla malej liczby członków nie mogła być należycie zachowana reguła.

Zniosły kongregacje św. Bazylego (ormiańską) i Dobrego Jezusa (rawenacką), gdyż obie odstąpiły od pierwotnego swego ducha. Zatwierdził kongregację kapelanów nauki chrześcijańskiej (Doktrynerów), założoną przez ks. Cezarego Buss (ob.) Bullą „Cum occasione.“ W 1653 r. potępił I. pięć zdań wyjętych z dzieła *Augustinus Jansenius* (ob.). Popierał katolików irlandzkich przeciwko uciskowi angielskiemu; posiadał żonie Karola I zasilkę pieniężne dla katolików angielskich. Władysławowi IV, królowi polskiemu postał 30,000 skudów na wojnę turecką; w tym samym celu wspomagał wenecjan.

Za pontyfikatu I. powróciło na Iono Kla kilku książąt protestanckich, mianowicie Ulrych wirtemberski, Jan Fryderyk, brunswicko-luneburgski, Ernest landgraf heski.

W 1651 (3 stycznia) protestował I. przeciwko krzywdzącym Kł. warunkom pokój westfalskiego.

I. przyczynił się niemal do upiększenia Rzymu: ukończył bazylikę watykańską, odnowił wspaniale bazylikę laterańską, zbudował kł. św. Agnieszki, założył Muzeum i zbudował willę Pamphilich, na kapitolu wystawił wspaniały pałac, wreszcie wzniósł sławne więzienie rzymskie.

I. posiadał niepospolitą energię; wstrzemięźliwy, nieprzyjaciel wydatków niepotrzebnych, był szczodrym, gdy tego była potrzeba; dobrotzny, roztropny w rzadach, oględny w słowie, miłośnik sprawiedliwości; broniąc sprawy ubogich, sam wychodził na ulice i place, aby przekonać się o wadze i miarze artykułów żywności.

Na pontyfikacie tego skądinąd dzielnego pła ciąży poważny zarzut hołdowania nepotyzmowi, a zwłaszcza ulegania wpływom zdolnej i energicznej niezmiernie bratowej swej Olimpii Maidalchini. Opowiadania jednak Gualdii'ego (pseudonim Grzegorza Leti) jakoby między psem i bratową miał istnieć grzeszny stosunek, nawet protestant Ranke nazywa „bezzasadnym romansem, zmyślonym na podstawie baśni i plotek” (Por. Ranke, *Die römische Päpste*, t. III str. 38).

I. um. 7 maja 1655, pochowany w bazylice watykańskiej. (Por. Andrea Tarento, *De novissima electione Innocentii X.* Bolon. 1644; Fran. Feliks Mancini, *Compendio della vita ed azioni di Papa Innoc. X.*; Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*).

T.

Inocenty XI, pła, 1676—1689, poprzednio kardynał Benedykt Odascalchi. Urodził się 16 maja 1611 w Como, tam też rozpoczął studia u Jezuitów, kształcił się później w Genui, Rzymie i Neapolu. Za młodą miał służyć wojskowo (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*), później dopiero poświęcił się stanowi duchownemu.

Urban VIII mianował go protonotaryuszem apostolskim, Inocenty X w 1645 wyniósł go do godności kardynalskiej, a wysyłając go w następnym roku jako legata do Ferrary, wyraził się o nim w breve „posylamy ojca ubogich.” W 1650 został bpem Nowary (zrezygnował w 1656). Po Klemensie IX w

1670 był już kandydatem na pła, ale do wyboru nie dopuściła Francja.

Pobożny, surowych obyczajów, energiczny i samodzielnny w rzadach, gorliwie bronił powagi piskiej przeciwko najrozmaitszym uroszczeniom (spór o przywileje ambasadorskie z Ludwikiem XIV). Zaprowadził wzorowy porządek w zarządzie Państwa klnego. Czuwał nad życiem klasztornem i obyczajami duchowieństwa, szczególnie w Rzymie. Zwalczał energicznie nepotyzm, synowca swego Liwiusa usunął od wszelkiego wpływu. Podobnie surowo występował przeciw nepotyzmowi praktykowanemu przez kardynałów. (Por. A. Giussani, *Il Conclave di Innocen. XI*, Como 1901).

W 1681 zreformował i wydał na nowo Index. W 1679 potępił laksyzm (w teologii moralnej), a w 1687 kwityzm (ob.). W 1673 rozpoczął I. długi i ucisliwy spór, z dążącym do całkowitego samowładztwa, Ludwikiem XIV. Król ten prawo regaliów rozciągnął na całą Francję, sprzeciwiających się zaś temu prałatów ścigał surowo; przeciwko tym uroszczeniom (w 1682) wystąpił I. W odpowiedzi na to Ludwik XIV zwołał prałatów francuskich na zjazd do Paryża, którego owocem (w 1682) była osławiona deklaracja kleru francuskiego, dzieło Bossueta: *Déclaration du clergé français* (ob. Gallikanizm). Pła zaprotestował przeciwko deklaracji i nie chciał uznać bpów nominowanych przez króla. Zatarg z Ludwikiem spotęgował spór o t. z. swobody ambasadorskie. Ambasadorowie mocarstw zagranicznych w Rzymie wprowadzili zwyczaj, że nietylko pałace przez nich zajmowane, ale icale do koła nich cyrkuly cieszyły się prawem ucieczki (*jus asyli*). Granice tych cyrkułów zmieniały się niekiedy wedle upodobania ambasadorów. Wskutek tego tylu było w Rzymie panów, ilu ambasadorów, a zbrodniarze, ile razy sprawiedliwość im groziła w części jednej miasta, mogli się przenieść bezpiecznie do drugiej. Dodaśmy, że ludzie przy ambasadach ciągnęli z tego znaczny dochód i tamowali wymiar sprawiedliwości. Drugi, równie niesprawiedliwy zwyczaj był, że cokolwiek sprowadzał ambasador na swoje imię, wolne było od cła. Już poprzedni płe starali się położyć kres tym nadu-

żciom, lecz ich powolność lub kłopoty były przyczyną, że najlepsze usiłowania pozostały bez skutku. I. postanowił zatem radykalnie zaradzić. Dwory europejskie, do których zwrócił się pż z odpowiedniem przedstawieniem, przychylili się do żądań pskich. Ludwik XIV nawet na przedstawienie nunciusza pskiego Varese, odpowiedział, że król francuski nie będzie ostatnim w zadośćuczynieniu woli pża. Wobec tego więc I. (12 maja 1687 r.) ogłosił bullę *Cum alias*, zawierającą *ipso facto* klątwę na tych, którzy by smieли upierać się przy przywileju cyrkulów. Ludwik XIV mimo zrzeczenia się owych przywilejów, w rzeczywistości nie miał zamiaru uleździć pżowi i okazał to przy pierwszej zaraz okazyi z powodu śmierci nunciusza pskiego w Paryżu, kapelana nunciatury włoskiej, który umierającemu udzielił ostatnie Sakramenta. Wträcono go (jako wdzierającego się w prawa duchowieństwa parafialnego), do więzienia, a ciało zmarłego przemocą zabrano do kła parafialnego. Wkrótce umarł ambasador francuski, pż, mając okazyjny odwet, nie skorzystał z tego, ale stosownie do zajmowanego stanowiska urządził mu pogrzeb. Szlachetność pża pozostała bez wpływu na przebieg sporu. Nowemu ambasadorem, udającemu się do Rzymu, Ludwik dodał siłę zbrojącą, aby mógł zająć pałac ambasadorski i bronić przywilejów. Pż oporu stawił nie zamierzal, ale nowego ambasadora (Lavardin) uznać nie chciał. Spór przetrwał cały pontyfikat I. Zakończył się dopiero po śmierci I., odwołaniem Lavardin'a, i przyjęciem warunków wyrażonych w bulli *Cum alias*.

I. gorliwie pracował nad wyprawą przeciwko Turkom. W tym celu gorliwie zabiegaj na dworach madryckim i wiedeńskim. Dzięki I. również król Sobieski podążył (w 1683) na odsiecz obleganemu przez Turków Wiedniowi. I., który w życiu prywatnym był bardzo oszczędny, na wyprawę przeciw Turkom milionów nie szczędził.

Względem Jansenistów (ob.) uważał za stosowne postępować nieco łagodniej. Z tej przyczyny nie doszedł do skutku proces beatyfikacyjny I. podjęty przez Benedykta XIV. Nie chwalił także I. postępowania Ludwika XIV względem Hugonotów (odwołanie 1685 edyktu Na-

tejskiego), jak również nie był zwolennikiem nieroztropnej polityki Jakóba II., króla angielskiego.

W 1688 przyjmował I. poselstwo króla siamskiego; poprzednio kilku bpów wschodnich, między nimi: Ignacy, patryarcha antyocheński, Eutymiusz, bp. Tyru i Sydonu i Józef, patryarcha chaldejski, powrócili na łono Kła.

I. zatwierdził zakon św. Pawła w Portugalii i Rekoletek w Hiszpanii. Na ubłaganie miłosierdzia Bożego w 1680 I. ogłosił nadzwyczajny jubileusz powszeschny.

Mimo wielkich summ wydanych na walkę z Islamem, I. przeszło pół miliona skudów wydał na ubogich i instytucje dobroczynne. Um. I. 11 sierpnia 1689 r. *Epistolae Innocentii XI ad principes* wydał Berthier Romae 1691–5, 2 tomy. (Ob. E. Michaud, *Louis XIV et Inn. XI*. 4 tomy, Paryż 1882 (dzieło nieco jednostronne i przejęte galikanizmem); taż samą rzecz z protestanckiego punktu widzenia traktuje M. Imrich 1900 r.; Frankoć, *Inn. XI und Ungars Befreiung*, tłum. niemieckie 1902; Wettner i Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; Ranke, *Röm. Päpste*, t. III) T.

Inocenty XII, pż (1691–1700) poprzednio kardynał Antoni Pignatelli, książę Minervino. Ur. 13 marca 1615 r. w Spinazzola (w Neapolitańskim), studya odbywał w Rzymie, gdzie (*Collegium romanum*) zdobył doktorat praw obojga. Inocenty X mianował go (1646) inkwizytem na Malcie, następnie gubernatorem Viterbo, wreszcie nuncyuszem w Polsce, gdzie wiele przyczynił się do uporządkowania stosunków kościelnych, a zwłaszcza do powrotu Ormian na łono Kła. W 1668 przeszedł na nunciaturę wiedeńską, ale odwołany przez Klemensa X, otrzymał w 1672 bpstwo Lecce.. Inocenty XI w 1682 r. kreował go kardynałem i powierzył mu zarząd bpstwa w Faenzy. W 1687 przeszedł I. na arcybpstwo Neapolitańskie.

Po śmierci Aleksandra VIII dzięki kompromisowi między stronictwem francuskim i hiszpańsko-habsburgskiem wybrany został (po sześciomiesięcznym konkawie) 12 lipca 1691 r. pżem. Rządy rozpoczęły od wystąpienia przeciwko nepotyzmowi (bulła z 23 czerwca 1692). Zniesł wszelkie przywileje, tytuły i u-

rzędy powierzane dotąd krewnym piskim, przez co zaoszczędził 80,000 skudów rocznie

Dobry, uprzejmy, dobroczynny, oszczędný I. po ojcowsku opiekował się ubogimi i sierotami, wydał wiele zbaśniennych praw, dotyczących wymiaru sprawiedliwości i administracji państwa klnego. Raz na tydzień I. (w poniedziałek) udzielał posłuchań, do których każdy bez wyjątku miał dostęp. Od pierwszego dnia pontyfikatu przekazał ministrowi dworu, aby wydatki na stół piski nie przechodziły trzech pawłów (sześć złotych) dziennie. Na missye w Etyopii wyznaczył 50,000 skudów, a na missye w Chinach 100,000. W dzień swej śmierci przeznaczył jeszcze 40,000 skudów na wykup niewolników.

W stosunku do mocarstw europejskich porzucił I. politykę antyfrancuską, jakiej się trzymali prawie bez wyjątku jego poprednicy, od Urbana VIII poczawszy. Ludwika XIV I. skłonił do cofnięcia 4 artyk. gallikańskich, po czem zatwierdził bpów mianowanych przez tegoż króla.

Od cesarza Leopolda I wyjechał odwołanie z Rzymu zuchwałego posła hr. Jerzego Adama Martiniza.

Karola II króla hiszpańskiego skłonił I. do zrobienia testamentu, z powodu którego wynikła wojna o następtwo hiszpańskie. Gdy wskutek traktatów w Ryswick (1697) i Karłowicach (1698) pokój w Europie zdawał się być zapewniony, I. ogłosił na r. 1700 wielki jubileusz.

W sprawie Jansenizmu wydał dwa brevia: do wydziału teologicznego w Lowanium i do bpów niderlandzkich, które gdy janseniści zaczęli wyzyskiwać, I. wydał nowe breve w 1696 wyraźnie potępiające ich błędy. W sporze między Fenelonem i Bossuetem I. stanął po stronie ostatniego i potepił *Semikwietyzm* Fenelona.

Za rządów I. toczył się także spór o t. z. malabarskie zwyczaje (ob.), który dopiero za następców został rozstrzygnięty; jak również zasady wypowiedziane przez kardynała Sfondrati (ob.) w dziele: *Modus Praedestinationis ex ss. litteris doctrinaque ss. Augustini et Thomeae, quantum homini licet, dissolutus Romae 1697.* Ostatnia ta

sprawa później także została zdecydowana.

D. 24 marca 1699 I. uroczystie przyjmowało w Rzymie królowę polską, Maryę Kazimierę, wdowę, która przybywała na mieszkanie do Rzymu. I. um. 27 września 1700 r. (Por. Guarnacci, *Vitae pontificum R. R. et Cardinalium. Romae 1751, 2 tomy; Ramsbach, Geschichte der Römisch. Päpste. Leipzig 1762–72; Wetzer und Welte, Kirchenlexikon wyd. 2).*

T.

Inocenty XIII., pż., (1721–1724) poprzednio kardynał Michał książę Conti. Ur. 13 maja 1655 r. w Rzymie, studya odbył w kolegium rzymskim. Aleksander VIII skierował go na drogę dyplomatyczną. Inocenty XII w 1695 mianował go tytularnym arcybiskupem Tarsu i nuncyuszem w Lucernie, skąd przeszedł na nuncyusza do Lizbony. Klemens XI w 1706 kreował go kardynałem, od r. 1709 zarządał dyecezyami Osimo i Viterbo, z powodu jednak słabego zdrowia w 1719 rezygnował. Po burzliwem konklawe (Por. M. Mayer, *Papstwahl Imoz. XIII. 1874*), po śmierci Clemensa XI I. został dzięki kompromisowi wybrany pżem.

Świat katolicki ze względu na wielkie zalety charakteru, I. wielkie pokładał w nim nadzieję. Niestety, I. w części tylko je mógł urzeczywistnić, gdyż stargane zdrowie nie pozwalało mu z należytą energią zająć się sprawami Kla. Dzielnie bronił I. praw St. Ap. względem Neapolu (Karolowi VI dał uroczyste inwestyturę Obojga Sycylii) Parmy i Piacenzy.

Gorliwie popierał myśl wyprawy przeciwko Turkom; wspierał znacznymi założkami Jakuba III (pretendenta do tronu angielskiego). Zabierał głos w sprawie Jansenizmu przez potwierdzenie bulli „*Unigenitus*.“ W sporze akkomodacyjnym, czyli o t. z. zwyczaje malabarskie stał I. po stronie przeciwniej Jezuitom. Ze Izami po długim nacisku zgodził się na kreowanie kardynałem francuskiego ministra Dubois i ciągle później ustępstwo to sobie wyrzucał. Um. I. 7 marca 1724 r. pochowany w podziemiach watykańskich. (Ob. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. 2; I. Schlecht, w „*Kirchliches Handlexikon*,“ Buchberger'a).

T.

Inouye filozof japoński, ur. w r. 1855, studya odbył w Tokio, gdzie był też profesorem, następnie przybył do Europy i uczył w Berlinie języka japońskiego. Wróciwszy do Tokio był znów profesorem na uniwersytecie. I. przetłumaczył wiele dzieł filozoficznych na język japoński i sam wiele napisał rozpraw filozoficznych. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie*. Paris 1906, 4-o, k. 690).

Insignia pod tą nazwą w prawie kanonicznem i w liturgice oznaczają godła: papieża, kardynałów, arcybiskupów, biskupów, prałatów i kanoników (Por. Herdt, *Praxis Pontificalis*, t. I, lib. I, c. 2 u 21—32).

Inspiracya ob. Natchnienie.

Instalacya w ogólniejszym znaczeniu (sensu lato) jest to obrzęd, przez który wprowadzonym zostaje w posiadanie beneficum ten, któremu władza kompetentna dane beneficum powierzyła, czyli jest to ostatnia z trzech czynności, z których się składa t. zw. instytucja kanoniczna (ob.). W znaczeniu ścisłym (sensu stricto) tylko objęcie w posiadanie kanonii nosi nazwę instalacyji. Nowy kanonik, przyodziany w chórowy ubiór kanoniczki, wobec wszystkich członków kapituły, we właściwych im ubiorach zebranych, naprzód składa w sali zebrań kapitulnych (kapitularzu) wyznanie wiary i przepisaną ustawami kapitulnemi przysięgi. Następnie wskazują mu miejsce, jakie ma zajmować w kapitularzu na zebraniach (*sedes in capitulo*), po objęciu którego w posiadanie, wprowadzają go uroczyste do kościoła i tam wskazują mu przeznaczoną stalle w chórze (*stallum in choro*), w której zasiadlszy obejmuje ja w posiadanie, stąd też i obrzęd cały zwie się instalacyją. U nas oprócz objęcia stalli nowy kanonik obejmuje jeszcze w posiadanie przy odpowiedniej formule i ceremonii główny ołtarz. X. K. B.

Instancya. Pomyłka lub niesprawiedliwość w wydawaniu wyroków jest możliwa we wszystkich sądach, więc też i prawo kościelne postanowiło, aby w postępowaniu sądowem było kilka instancyj, któreby kolejno te same sprawy rozpatrywały. Jeżeli jedna ze stron procesujących się sądzi, że wyrok wydany jest niesprawiedliwy, może odwołać się

do sędziego wyższej instancyi, aby tenże sprawę na nowo rozpoznał i krzywdę wyrządzoną uchylił (ob. *Apelacya*). Zazwyczaj w sądach duchownych istnieją trzy instancye. Sędzią pierwszej instancyi w sprawach cywilnych i kryminalnych jest biskup właściwy (t. j. w którego dyecezyi winny zamieszkuje, w którego dyecezyi zbrodnię popełniono, lub kontrakt zawarto, lub rzecz sporna się znajduje—forum domicili, *contractus, delictus, rei sitae ob. Forum*) a w sprawach małżeńskich bp, w którego dyecezyi ma zamieszkanie (*domicilium, quasidomicilium*) mąż¹⁾ (Wernz, *Jus matrimoniale* pag. 1098²⁾). Od wyroków sądów bpich dyeceyzalnych można apelować do drugiej instancyi t. j. do sądu metropolitalnego, który sprawy ze swojej dyecezyi rozstrzyga w pierwszej instancyi, a sprawy, przychodzące z dyecezyj bpów tejże prowincji, w drugiej. Dla dyecezyi zaś metropolitalnej, jakotęz dla dyecezyj tych bpów, którzy nie podlegają żadnemu metropolicie, drugą instancję jest St. Ap., która ze swoj strony pozwala na moc delegacji sprawy wyżej wymienionych bpstw (*episcopatus exempti*) w razie apelacji, wnosić do sądu jednego z arcybiskupów lub bpów tegoż kraju—jako do drugiej instancyi. Z prawem kanonicznem pod tym względem nie zupełnie się zgadzały § 78 i

¹⁾ Czy bp może sędzić sprawę z tej racy, że w jego dyecezyi małżonkowie zawarli ślub (*ratione contractus*)—rzeczątliwa, więc bp w takim wypadku (*cum nemo teneatur uti jurisdictione dubia*) może odesłać sprawę do bpa domicili (Wernz, *Jus matrim.* pag. 1098 a/dn. 42).

²⁾ Jeżeli małżonkowie otrzymali separację prawną lub jeden z małżonków opuścił złośliwie (*desertio malitiosa*) wspólnie zamieszkanie — to w pierwszym wypadku sędzią pierwszej instancyi jest bp, w którego dyecezyi ma *domicilium* strona winna; w drugim—jeżeli mąż opuścił żonę — to bp, w którego dyecezyi zamieszkuje żona lub mąż, jeżeli żona opuściła męża — to bp, w którego dyecezyi przebywa mąż (*Instr. S. C. de Prop Fide* an. 1883; S. C. C. in c. Paris, 14 Dec. 1889; Wernz, *Jus Matrim.* pag. 1099).

79 § prawa małżeńskiego, wydawanego dla Królestwa w r. 1836; przepisy te w § 78 i 79 prawa niniejszego zawarte, uchylone zostały paragrafem I zdania Rady Państwa, które Uzakiem z d. 5 lipca 1856 r. zatwierdzone, a pod 3-15 kwietnia 1857 ogłoszone zostało, i która stanowi: Celem zgodzenia przepisów prawa o małżeństwie z nowo ustanowionym, za zgodą dworu rzymskiego, porządkiem rozpoznawania spraw małżeńskich, zamiast art. 78, 79, 81 i 82 powomionego prawa, postanowić co naступuje: a) Pierwszą instancję Sądu Duchownego w sprawach małżeńskich w Królestwie Polskim stanowią miejscowi biskupi dyecezalni, a w archidiecezji warszawskiej arcybiskup warszawski ze swymi konsystorzami. b) Drugą instancję sądu duchownego stanowią w sprawach osądnych w pierwszej instancji przez bpów — Arcybiskup warszawski, a w sprawach, które były rozpoznawane w pierwszej instancji przez tegoż Arcybiskupa — biskup jednej z sąsiednich diecezji, według poprzedniego wyznaczenia przez Dwór Rzymski (Prawo Cywilne, obow. w Królestwie Polskim — prawo małż. str. 301, wyd. przez Zawadzkiego w Warszawie w r. 1860). Tym sposobem zasady prawa kanonicznego, co do instancji, u nas całkowicie mogą być zachowane. St. Ap. co pięć lat naznacza drugą instancję dla spraw, które były rozpoznawane w 1-szej instancji przez Arcybiskupa warszawskiego, jednego z bpów w Królestwie. Pius X d. 28 kw. 1905 r. delegował bpa lubelskiego na pięć lat do sądzenia w drugiej instancji wszystkich spraw z Arch. warszawskiej. Słownem w kongresówce druga instancja dla wszystkich sądów duchownych jest sąd metropolitalny warszawski, a dla tego ostatniego — sąd lubelski.¹⁾

Trzecią i ostatnią instancją w sądach duchownych jest St. Apostolska²⁾.

¹⁾ W Cesarstwie drugą instancją jest sąd metropolity mohyl., a dla sądu mohyl. — sąd bpów w Kownie.

²⁾ Niekiedy St. Ap. zastrzega sobie wyłącznie sądzenie niektórych spraw np. dyspensa „a matrimonio rato et non consumato, „sprawy małż. panujących (Const. Benedicti XIV „Dei miseratione“ § 3, 4 13.)

Sprawy wniesione do St. Ap., jak do wyższej instancji, według najnowszej konstytucji „Sapienti Consilio“ Piusa X z 29 czerwca 1908 r. rozpatruje Rota Romana; wyjątek stanowią sprawy o herezje, które i nadal należą do Kongr. Sancti Officii. Zaznaczyć należy, że sprawy cywilne, kryminalne i separacyjne mogą być skonczone (jeżeli niema apelacji) na jednej tylko instancji; sprawy małżeńskie, gdy chodzi o unieważnienie małżeństwa z ogólnego prawa muszą przejść dwie instancje; ponieważ ta musowa apelacja w sprawach małżeńskich w zastosowaniu okazała się dosyć uciążliwa, przeto Kongregacya s. Officium za zgodą pża Leona XIII dekretem z 3 czerwca 1889 wprowadziła pewne ulgi; otóż, gdy chodzi o unieważnienie małżeństwa z następujących przeszkołd: różność religii (disparitas cultus), wielożeństwo (ligamen), pokrewieństwo naturalne (cognatio natura), pokrewieństwo duchowe (cognatio spiritualis), powinowactwo (affinitas), niejawność (impeditum clandestinitatis) wystarcza jedna instancja (Por. ks. Pelczar, *Prawo Małż.* Kraków 1898 r.; Wernz, *Jus matrimoniale*, Romae 1904 r.; Prawo Małż. z 1836 § 78 i 79; Const. Pii X „Sapienti Consilio“ z 28 Jul. 1908 r.; D. Bouix, *De Judiciis Ecc.*, t. II Paris 1855).

X. A. C.

Institor Henryk, dominikanin niemiecki z XV w. doktor i profesor teologii. Pz Inocenty VIII mianował I-a wraz z Jakóbem Sprengerem, również dominikaninem, inkwizytorzem generalnym na pięć prowincji kłynich: Moguncję, Kolonię, Trewir, Salzburg i Bremę. W r. 1495 I. wezwany został do Włoch, by zwalczał błędne opinie o tajemniczy Eucharystyi. I. napisał wspólnie ze Sprengierem dzieło często przedrukowane p. t. *Malleus maleficarum*. Lugduni 1484. Oprócz tego wydał: *Mowy* (Norymberga 1496) i *Traktat o władzy pskiej* (Wenecja 1499) pko rozwrocie Antoniego Roselli z Padwy: *De Monarchia sive de potestate imperatoris*. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.* t. I, st. 896; Glaire, *Dictionnaire*).

Instructio Clementina tak się nazywa ceremonialny wystawienia Najśw. Sakramentu podczas nabożeństwa czterdziest-

stogodzinnego, wydany po włosku przez kardynała Prospera Marefoschi, wika-ryusa generalnego papieskiego z rozkazu Klemensa XI d. 20 stycznia 1705 r., potem od następców: Innocentego XIII, Benedykta XIII, Klemensa XII potwierdzony d. 1 września 1736 r. Zawie-ra w sobie wiele najszczególniejszych przepisów, tyczących się czci Najśw. Sakr. i powszechnie obowiązujących przy każdym wystawieniu, oraz spe-cjalnych przywilejów, przywiązyanych do czterdziestogodzinnego nabożeństwa. Tekst tej instrukcyj jest podany po włosku. Komentowali ją: Cavalieri, Te-tano, Gardellini w dawniejszej kolekcji dekretów Ś. K. Obrz. przy t. VI, Bouvry, *Exposit. Rubr.* ed. z r. 1859, IV, 633; Schneider, *Manuale Sacerdotum*; Van der Stappen, *S. Liturgia*, T. IV, Par. 1, Tit. IV Sec. II, Append. III; *Biblioteca Cattolica*, Neapoli 1855; S. R. C. *De-creta authentica*, Append. ad voc. *Instructio Clementina*. Naj-nowszy komentarz wraz z tekstem łacińskim wydał w Rzymie 1904 ks. Jan Maria Menghini p. t. *De oratione qua-dranginta horarum in Instructionem Clementinam commentaria*. (Ob. art. Czterdziestogodzinne nabo-żeństwo).

X. S. G.

Instrumentum, jako techniczne wyraże-nie prawne oznacza dokument, stwier-dzający przed sędzią niezbity dowód prawdy. Przeważnie przez I. rozumie-się dokument piśmienny, który może być publiczny (I. publicum), lub prywatny (I. privatum).

I. dokument publiczny jest taki, który sporządzony został przez urzędnika, posiadającego do tego peł-nomocnictwo prawne i przy zachow-waniu wymaganych przez prawo formalności. Urzędnik, tak zowie się notaryusz *Tabellio* (c. 15, X 2, 22), albo *Scriniarius* (c. 13, X 2, 26). Nie tylko pż, ale i bpi mieli prawo miano-wać notaryuszów (notarii apostolici, no-tarii episcopales); pierwsi mieli prawo sporządzać dokumenty w całym Kle-drudzy w granicach dyecezyi. Z czasem notaryusze bpi, ustąpili miejscu apostol-skim, którzy, jako posiadający obszer-niejszy zakres działalności, czętniej o ten urząd się ubiegali. Wynikłym stąd niedogodnościom zapobiegł sobór Try-

denki stanowiąc, iż zanim notaryusz aplski rozpocznie swoją działalność w danej dyecezyi, winien podać się egza-minowi przed bpem, który może go do-puścić, lub też nie (Sess XXII, c. 10 De reform.). Oprócz prawomocnego no-taryusza do prawomocności dokumentu niezbędne jest zachowanie prawem prze-pisanej formy, a mianowicie: 1) Nota-ryusz winien być obecny przy dokonan-iu aktu, co do którego ma spisać do-kument i to tylko spisać, co sam oso-biście widział i słyszał. Ma być też przez strony do tego wezwany i o tem u-czynie w dokumencie wzmiankę. 2) Do-kument winien własnoręcznie podpisać, zaznaczając przez kogo ustanowiony zo-stał notaryuszem. 3) Trzeba, aby wyra-ził miejsce i czas, kiedy dokument zo-stał spisany. 4) Dokument publiczny winien być podpisany przez dwóch obecnych świadków. W niektórych kra-jach i dyecezach istnieje zwyczaj, że świadkowie są tylko wymienieni. Tak sporządzony dokument zachowuje siłę dowodu prawnego tak długo, dopó-ki przeciwnik nie dowiodł jego nie-ważności. Tę samą siłę posiadają pro-tokuły sądowe, których sporządze-nie nakazał Inocenty III (c. 11, X 2, 19), a także książki parafialne, chrzćów, małżeństw i śmierci (Trident. XXIV, c. 1, 2 *De refor. matr.*) Kopie dokumentów, o tyle zachowują swą siłę, o ile spisane zostały na rozkaz i pod okiem sędziego przez upoważnionego no-taryusza, wobec i za zezwoleniem strony. Dokumenta prywatne, nabierają siły pu-blicznych, jeżeli znalezione zostały, w archiwach publicznych, przeznaczonych do przechowywania autentycznych do-kumentów, do takich należą archiwa pskie i bpie. Archiwa klasztorów, miast i rodowe, wtedy tylko nadają taką po-wagę dokumentom, jeżeli te świadczą pko posiadającemu je.

II. Dokumenta prywatne nie mogą służyć na korzyść tego, kto je podpisał, wyjątki jeżeli je podpisaly obie strony w obecności trzech świadków. Wyjątek stanowią niektóre dokumenty, dotyczące zaciągaiętego dluwu, jeżeli wierzyciel nie wyraził przeznaczenia pożyczki, lub dłużnik kwestionuje wypłacenie mu po-życzki (instrumentum indiscretum i ex-ceptio non numeratae pecuniae).

Wszelkie dokumenty publiczne i pry-

watne, aby miały siłę dowodową muszą być przedstawione sędziemu, aby ich autentyczność uznał lub też nie. Autentyczność dokumentów publicznych może być zakwestionowana przez notaryusa i świadków podpisanych (*testes instrumentarii*) oraz postronnych (*testes extranei*), lecz zupełnie wiarogodnych (*omni exceptione majores*). Prywatne dokumenty obalić można dowodząc ich fałszywości, lub zaprzysięgając ich fałszywość, lub zaprzysięgając ich nieprawdziwość (*juramentum diffessionis*), albo przez porównanie pisma (*comparatio literarum*) lub przez świadków. Kto sfalszuje dokument, zarówno on, jak i posiadacz podlegają surowej karze. (Por. Van Espen 3, tit. 7 c. 7; Ferraris z *Prompta Biblio.* s. v. *Scripturae*; J. C. Reifenstuel, 1. 2, tit 22).

(Ch.)

Instrumentum pacis ob. Pacifikat.

Instrumentum utriusque Testamenti ob. Biblii nazwy.

Instygator ob. Fiscalis.

Instynkt łac. *instinctus* oznacza właściwie kolec, bodziec, w przenośni bodziec wewnętrzny, który z wewnętrz pobiudza żywą istotę do działania. I. określa I. Urraburu: *facultas animalium propria, determinans operationem quarundam, quae ad bonum animalis conferunt, exercitium, quarum nec finis cognoscitur nec ratio redditur ab operante (Institutiones philosophicae, Vallisoleti, 1894, IV, 884)*. I. oznacza wrodzony popęd zwierzęcia do czynności zewnętrznych, określonych, pożytecznych bez świadomości celu. I. 1-o jest popędem w zwierzęciu do wykonywania czynności w określonym kierunku 2-o pożytecznym do zachowania osobnika, do jego obrony, albo do zachowania gatunku, 3-o popędem wrodzonym, ujawniającym się w zwierzęciu, zanim zwierzę mogło czegokolwiek się nauczyć. Popęd instynktowy ma za przedmiot czynności określone, to znaczy, że instynktowne czynności zwierząt tego samego gatunku są zawsze podobne i stale jednostajne. I. nie wymaga ani nie dopuszcza właściwego poznania umysłowego; jednostajności czynności instynktowych nie możnaby wyjaśnić, gdyby osobniki, wykonywujące je, pojmo-

walny pojęcia oderwane i powszechne. Jest również rzeczą pewną, że zwierzę nie zna celu jako celu, który ma utrzymać jego pracę i że nie zdaje sobie sprawy z tego, iż materyaly, których używa, i czynności, jakie wykonywa, są środkiem do tego celu. Jeżeli zwierzę dowodzi rzeczyności w swych pracach, powiada św. Tomasz, to nie dla tego, żeby się kierowało swym rozumem, lecz dla tego, że Stwórca przyrody w najwyższej swojej mądrości umiał je przez wrodzoną skłonność poprowadzić do wykonywania dzieł doskonałych (*Sum. Theol.* 1. II, 13, ad. 2). Natura instynktu wogóle i szczegółowych instynktów zależy od podwójnego czynnika: od spostrzeżenia zewnętrznego i usposobień zwierzęcia. Sapostrzeżenie wywołuje obraz, podrażnienie ruchowe i ruch odpowiedni; ten ruch wywołuje czucia mięśniowe, a te — samorzutne tworzenie się nowych obrazów i nowych ruchów i tym sposobem rozwijają się kolejno nienie mechanicznie czynności, które w instynkcie budzą nasz podziw. Nie mamy więc potrzeby uciekać się do inteligenckiego pojmowania planu, celowości i do zamierzonego stosowania środków w celu wykonania tego planu, ani też nie jesteśmy zmuszeni wyjaśniać czynności zwierzęcych za pomocą mechanizmu. Starożytni greccy i rzymscy pisarze opisują często czynności instynktowe zwierząt: *Pseudo-Plutarch, De placitis philosophorum* IV, 11; Seneka, *Epistole* 121; Pliniusz, *Historia naturalis*, X c. LV, Galen przypisuje zwierzętom instynkt, który nazywa zmyślnością niewyuczoną. S. Tomasz z Akwinu rozważając budowanie gniazd przez ptaki pisze: Jeżeli ptak może przewidywać pewne dobra i z góry je przygotowywać za pomocą odpowiednich środków, czyż to znaczy, że posiada umysł (intellectum)? Nie; czynności jego polegają na owej nieobmyślanej antycypacji przyszłości oraz na sprawności bezwiednej, która zastępuje rozumowanie. Zwierzęta postrzegają *naturali quodam instinctu* (S. Th. g. 78 a. 4) (Por. X. K. Wais, *Psychologia*, Warszawa 1902 t. 2, str. 33; D. Mercier, *Psychologia* Warszawa 1901 str. 287—316; T. Pesch S. J., *Institutiones Psychologicae* Friburgi Br. 1898 t. II, p. 319).

X. S. G.

Instytucya jałmużnicza ob. Arcybiskupstwo nieustającej adoracyjny Przen. Sakramentu przy klasie PP. Sakramentek na Nowym Mieście w Warszawie.

Instytucya kanoniczna w znaczeniu ogólniejszym jest to prowizja (ob.) czyli nadanie beneficyatowi władzy duchownej i wszelkich praw do beneficium przywiązań. W tem szerszem pojęciu instytucya kanoniczna (institutio canonica sensu lato, collatio sensu lato, provisio) mieści w sobie trzy oddzielne akty: 1) wybór czyli wskazanie osoby, której ma być nadane beneficum (electio sensu lato, designatio, vocatio); 2) nadanie władzy czyli jurysdykcyi albo inaczej udzielenie tytułu kanonicznego, na zasadzie którego dana osoba ma urząd piastować (concessio tituli, officii); 3) wprowadzenie w posiadanie urzędu lub beneficium (introductio in possessionem, installatio, sensu lato. (ob. Instalacja). Wybór kandydata, mającego zająć beneficum wakujące, może należeć do rozmaitych osób lub instytucyj i zależnie od tej okoliczności rozmaite też przybiera nazwy techniczne. Jeżeli wybór osoby pozostawiony jest do uznania samego zwierzchnika kościelnego, do którego należy nadanie jurysdykcyi, wówczas nosi nazwę libera nominatio, a samo udzielenie jurysdykcyi nazywa się wtedy Collatio (sensu stricto) (ob.) albo institutio voluntaria. Jeżeli wskazanie osoby kandydata na wakujący urząd należy do jakiejś korporacji kościelnej (kapituły, zakonu) i kandydat, wybrany przez głosowanie, ma za sobą wszystkie kwalifikacje, przez prawo wymagane, ma wtedy miejsce t. zw. wybór w ścisłym znaczeniu (electio sensu stricto), (ob. Elekcja kanoniczna), a zatwierdzenie tego wyboru przez zwierzchnika, zazwyczaj biskupa, wraz z nadaniem jurysdykcyi nazywa się Confirmatio (ob.). Jeżeli zaś wybrany przez kolegium wyborców kandydat nie posiada wszystkich warunków, wymaganych przez prawo do objęcia danego urzędu czy beneficium, przedstawienie biskupowemu takiego kandydata z prośbą o dopuszczenie go do danego urzędu czy beneficium, pomimo zachodzących przeszkołd kanonicznych, nazywa się Postulatio, (ob.) akt zaś

zgody biskupa na tego kandydata z udzieleniem mu tytułu kanonicznego czyli jurysdykcyi nazywa się admissio. Jeżeli wskazanie kandydata przysługuje osobie, która w stosunku do danego beneficium, za wyświadczenie dla tegoż dobrodziesztwa, ma przyznane prawo patronatu (privilegium iurispatronatus remuneratorium), wówczas przedstawienie kandydata nazywa się praesentatio, w razie zaś, gdy prawo wskazania kandydata przysługuje komuś (np. władz świeckiej) jedynie z racyi nadanego przywileju apostolskiego, bez położenia względem danego beneficium zasług (privilegium apostolicum gratiosum), natenczas akt przedstawienia kandydata nosi nazwę nominatio (sensu stricto), a zgoda biskupa na kandydata w obydwóch ostatnich wypadkach wraz z nadaniem mu jurysdykcyi nazywa się instytucją kanoniczną w ścisłym znaczeniu (institutio canonica sensu stricto, inst. collativa tituli, inst. necessaria). Również i wprowadzenie w posiadanie danego beneficium czy urzędu czyli ostatni z trzech aktów, z jakich się składa instytucja kanoniczna, w ogólniejszym znaczeniu wzięta ma rozmaite nazwy, jako to: institutio corporalis (probostw), instalacyi (kanonii) (ob.); intronizaci (biskupstw) (ob.) etc. Każdy z trzech aktów, z których się składa instytucja kanoniczna, pociąga za sobą pewne skutki prawne. Przedstawienie kandydata zwierzchnikowi daje przedstawieniemu t. zw. jus personale czyli jus ad rem z wyjątkiem t. zw. postulacyi, której zatwierdzenie zależy wyłącznie od łaski zwierzchnika; zgoda biskupa na kandydata wraz z nadaniem mu jurysdykcyi nadaje jus reale, czyli jus in re, (ob.); wreszcie od daty objęcia w posiadanie osoba, wprowadzona w posiadanie nowego beneficium, traci tytuł do dawnego beneficium i do dochodów od niego, nabywając natomiast prawa do dochodów od tej daty z nowego beneficium. Wspomnieć tu jeszcze należy o t. zw. institutio autorisabilis. Jeżeli wszystkie trzy czynności, które składają się na instytucję kanoniczną w szerszym znaczeniu, należą do dygnitarza kościelnego, niższego od biskupa (np. prałata, kanonika) albo do korporacji kościelnej (kapituły, zakonu) i w zakres obowiązków danego urzędu wchodzą

duszpasterstwo, wówczas aprobatą nowego beneficium przez biskupa czyli udzielanie mu misji kanonicznej do pieczęi dusz (cura animarum) nazywa się institutio autorisabilis. (Por. Fr. X. Wernz, *Jus Decretalium*, tomus II, pars II, cap II, lit. XV—XIX).

X. K. B.

Insula Sanctorum ob. Irlandy a.

Intelligentiae homines, pseudomistyczna sekta, która pod koniec XIV w. utworzyła się w Belgii, a zwłaszcza w Brukseli i okolicy, głosząc błędy pokrewne wierzeniom Beghardów (ob. Beghardzi), Turlipinów i in. Twórca tej sekty był świecki niejaki Egidiusz Cantoris (ob. Cantor). Nie posiadał on należytej wiedzy teologicznej, szerzył błędy potworne, nacechowane przystem szaloną psychą. Nazywał się on odkupicielem ludzkości, twierdząc, że przez niego wyznawcy ujrzą Chrystusa, a przez Chrystusa Boga; odrzucał przykazania klne, spowiad, posty, modlitwy, a nawet znak krzyża św.; zaprzeczał też czystca i wieczności kar. Niedosyć tego, głosząc zupełną swobodę ciała sekciarze oddawali się najwyuzdańszej rozpuście. O popieranie sekciarzy oskarżony został w r. 1358 w Mechlinie Wilhelm von Hildernissen, karmelita, a nawet przeor klasztoru w Brukseli. Dochodzenie przeciwko niemu zarządził w r. 1411 Piotr z Ailly bp Cambrai. Hildernissen usprawiedliwił się z uczynionych mu zarzutów, a także odprzysiągł się przypisywanych mu błędów, nie mniej nie zdolał zupełnie uchylić podejrzenia o stosunki z sekciarzami i dla tego skazany został na pokute klną, w jednym z kiasztorów karmelickich. Zabroniono mu też kazania i słuchania spowiedzi. Zdaje się, iż zdolał on powoli uchylić wszelkie podejrzenia, gdyż w r. 1422 jest on lektorem w klasztorze swego zakonu w Tirlement, a następnego roku w Brukseli. Źródłem wiadomości o tej sekcie są głównie akta procesu pko Hildernissenowi. Zdaje się, że sekta długo nie istniała i po śmierci Cantorisa, który wkrótce po procesie umarł, rozpadła się wśród innych, pokrewnych herezji. (Por. „*Bibl. Carmel.*“ I, 602; Paquot „*Mémoires pour servir à l'histoire littér.*“ II, 136 i nst.; „*Biographie nationale de Bel-*

giique s. v. *Guillaume de Hildernisse.*“) (Ch.)

intencja. Akt woli, przez który ostatecznie zmierza do celu, nazywamy intencją. Intencja sama w sobie dobra podnosi wartość moralną naszej działalności, najlepszy jednak cel (intencja) nigdy nie może usprawiedliwić działania moralnie złego (środków złych moralnie), prowadzącego do jego osiągnięcia. Najczęściej ci, którzy używają złych środków dla osiągnięcia celu, zarzucają Jezuitom, że głoszą zasadę: cel uświeca środki. Zakon nie mógł nigdy głosić tej zasady, ponieważ w tej chwili przestałby być katolickim. Kościół bowiem katolicki zawsze wyznawał zasadę, na którą tak często obruszać się, że niewolno najmniejszego grzechu uczynić (drobnego np. kłamstwa) dla celu nawet najszlachetniejszego. I. jest wyrówna (explicata), jeżeli sama przez się jest widoczna, np. pragnący dopomóż biednemu, wspiera go datkiem. I. ukryta (implicata), jeżeli z okoliczności towarzyszących działaniu, wnioskujemy, że I-a była, np. przyjmujący święcenia sybudykonatu, ma intencję oprócz wyraźnej intencji przyjęcia święceń, intencję ukrytą złożenia ślubu celibatu. Jeżeli działamy pod wpływem intencji, z której zdajemy sobie sprawę, I-a tą nazywa się aktualną, np. chrzczec dziecię z myślą, że pragnę spełnić sakrament; wirtualną I-a nazywamy taką, która była, nie została odwołana i w szeregu czynności trwa, lecz działający nie myśli o niej podczas działania, np. kapelan rozgrzeszający w roztargnieniu; natywka (habitualis) jest ta, która była kiedyś aktualnie na czas przyszły wzbudzona i nie została odwołana, lecz na spełniony czyn ani wprost, ani ubocznie nie wpływa, np. pragnie ktoś przyjąć ostatnie Sakramenta, lecz traci przytomność i w tym stanie kapelan administruje mu Sakramenta; I-a domyslna (interpretativa), gdy się domniemamy, że ktoś chciałby czegoś, gdyby mógł o tem myśleć, np. domyslamy się, że dobry katolik chory i nieprzytomny, gdyby mógł, chciałby przyjąć Sakramenta.

X. H. P.

Intencja mszalna ob. art. *Applicatio missae i Stypendium.*

Intendenza Orientale, prefektura aplska we Wschodniej Kolumbii, obejmująca część wschodnią Kolumbii i zachodnio-południową Wenezueli; erygowana w 1903 r. i oddana Kongregacyi „Towarzystwa Maryi” bł. Grignon de Monforta (ob. art. *Grignon de Monfort*). Prefektura ta zależy od Kongregacyi dla spraw nadzwyczajnych. Prefekt aplski jest zarazem administratorem sąsiedniej prefektury aplskiej *Llanos de S. Martin*, obsługiwanej przez misjonarzy tegoż zgromadzenia. (Por. *Buchberger, Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 102).

X. C. S.

Intercalares versus są to wiersze wstawione w tekście Psalmów, które śpiewał osobny chór albo na początku strofy, jako preludium προσφυα, jak w Ps. CXVII 1—4, i 29, oraz w Ps. VIII, 2, 10; lub na końcu strofy epiphomena ἐπωδη, jak w Ps. XLI; lub też drugi chór odpowiadający po każdej strofie, śpiewanej przez chór pierwszy, na wzór naszych litanijs. Przykład tego mamy w Psalmie CXXXV-ym (Por. I Esdr, III, 11). Lub wreszcie śpiewający sobie odpowiadali, a lud pewne zwroty wracał, np. Ps. XXIII-y.

Intercyza, umowa przyszłych małżonków, regulująca ich stosunki majątkowe. I. według kodeksu cywilnego z r. 1828, obowiązującego w Królestwie Polskim winna być zawierana przed ślubem, przez akt urzędowy sporządzony przed notaryuszem. I. w trakcie małżeństwa zmienioną być nie może. I. zawierać mogą i niepełnoletni, byle zdolni byli do zawierania małżeństwa i w obecności osób mających prawo zezwolić im na małżeństwo. O zawartej I. winna być uczyniona wzmianka w akcie ślubnym. I-ą zwano w Polsce także akt dwustronny, spisany na jednym papierze lub pergaminie, który następnie rozcina się i tym sposobem otrzymywano dwa osobne akta. I. taka dotyczyła różnych umów w formie stanowczej.

Interdykt, jest to kara klina zasadzająca się na zabronieniu udzielania i przyjmowania niektórych sakramentów, odprawiania uroczystych nabożeństw i klnnych pogrzebów. Odróżnia się I. osobowy (personale) i miejscowy (local), o ile dotyczy osoby lub miejsca, a

nadto I. ogólny (generale) i szczególny (particulare), pierwszy dotyczący wszystkich członków korporacji, lub mieszkańców miejscowości, drugi tylko niektórych. Wreszcie I. mixtum lub ambulatorium, jeżeli w ten sposób został orzeczony, że pobyt pewnych osób w pewnej miejscowości pociąga za sobą I. locale. Jako samodzielna kara wchodzi I. w użycie od XII w. w całej rozciągłości, wszakże śladów jego szukać należy dawniej, zwłaszcza co do I. osobowego, bo nawet w pierwszych wiekach Chrystianstwa, kiedy pewnym osobom za gorszące przestępstwa był wzbroniony wstęp do kłów, uczęszczanie do sakramentów św., pogrzeb i in. laski. Co do treści swojej I. może być różny. W braku szczególnych zastrzeżeń ma I. miejscowy następujące skutki dla mieszkańców danej miejscowości: zakaz udzielenia i przyjmowania Komunii ś. (wyjawszy wiaduktu), święceń i Ost. Olej. Namaszczania; wstrzymanie uroczystych nabożeństw (mszy, benedykcyj, procesji, 40-o horarum), wyjawszy największych świąt (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Ziel. Świątki, Wniebowstąpienie i Boże Ciało), wreszcie zabronienie klnego pogrzebu. To samo dotyczy w I. osobowym, członków dotkniętej I-em korporacji; nie mogą więc udzielać, ani przyjmować sakramentów, nie wolno ich grzebać klinie, chyba że umierali wśród objawów szczerzej pokuty. Przez I. ogólny, którym są dotknięci i niewinni, miał Kł na celu stawić przed oczyma ogółu ohydę bezprawia, zbrodni lub występu, aby tym sposobem winnych do zadośćuczynienia zniewolić. I. miejscowy Kł. utrzymywał tak długo, aż powyższy cel został w zupełności osiągnięty, lub też powstała nadzieję, że niebawem osiągnięty będzie. Odłamem I-u osobowego jest I. ab ingressum in ecclesiam, który spada na tych I, którzy faktycznie prześladowali duchownego a pokuty czynić nie chcą, 2) którzy zatrzymują przy sobie darowiznę lub legat przez ich rodziców kłowi uczyniony, 3) którzy mają obowiązek bronić nietykalności klniej (immunitas), a tego nie uczynili choć mogli, 4) którzy nie spełniają przykazania klnego o spowiedzi wielkanocnej, 5) lekarzy nieostrożujących niebezpiecznie chorych w celu przyzwania spowiednika, 6) którzy

z bronią w ręku pogwałcali prawo schronienia w kle (*jus asyli*), 7) duchownych, którzy współdziałały w zabójstwie bpa.

Z ważniejszych przykładów I-u powszechnego miejscowego, historya m. i. notuje: Aleksander III nałożył I. na Szkocję w 1180 r. kiedy król prawowicie wybranego i konsekowanego bpa nie chciał przyjąć, wypędził go, a na stolicy bpiej osadził innego; Grzegorz VII rzucił I. na prowincję gnieźnieńską, kiedy Bolesław II Śmiały zamordował ś. Stanisława bpa krakowskiego; Innocenty III dotknął I-em Francję 1200 r., kiedy król Filip August porzucił prawowitą małżonkę Ingaburę, a żył z inną w konkubinacie. Tenże pż rzucił I. na Angię w 1209 z powodu występnego życia króla Jana Bezemi (ob.). W ogóle I. był stosowany w wypadkach bardzo ważnych, a począwszy od XVII miał miejsce bardzo rzadko. Od tego czasu I-em dotknięta była Wenecja 1606 r., Syeylia 1730. (Por. Hinschius, *D. Canon. Rechtsversahren* (IV, 840; V, 13, 516), München 1874; Hollweck, *Die Kirchl. Strafgesetze*, München 1899). (Ch.).

Interdykty latae sententiae (wykaz) ob. *Apostolicae Sedis moderationi convenit. C.*

Interemisi ob. Adi aforyci.

Interim, tymczasowe rozporządzenia za Karola V dotyczące próby zgody między katolikami a protestantami.

1. **Regensburgie** I., ma za podstawę książkę zawierającą rokowania ugodowe w r. 1541, oraz uchwałę sejmu zakończającą owe rokowania. Cesarz zagrożony przez Turków usiłował iść jak najdalej w ustępstwach dla protestantów; postanowiono więc, aby obie strony, co do pewnych artykułów, na które się zgodziły, nie poroszały sprawy, dopóki nie zbiernie się sobór powszechny, lub narodowy, lub wreszcie sejm rzeszy. Artykuły te dotyczyły swobodnego przechodzenia na protestantyzm i zawieszenia procesów i klatew klnych. Skutkiem nacisku protestantów cesarz zgodził się na dalsze ustępstwa, przez które otwierała się możliwość dalszej sekularyzacji klasztorów, a tak-

że pozostawienia tym, które przyjęły wyznanie augsburskie, ich dochodów i majątków. Przez swobodne przechodzenie rozmiano, że protestanci nikomu nie będą odbierać poddanych, lub roztaczać nad nimi opieki prawnej. Członkowie trybunałów sądowych mieli z powodu wyznania być nietykalni, protestanci jednak mogli zastąpić ich osobami wiecej im dogadzającymi. Wreszcie uchwały augsburskie miały dotyczyć tylko spraw niereligijnych. Postanowienia te byłyby klęską dla katolików, lecz na szczęście Luter, Melanchton i książę saski nie zgadzili się na nie, żądając od teologów katolickich, aby się szczerze przyznali, iż dotąd błędnie nauczali. Tymczasem Karol I w Crespy 1544 zawarł pokój z Turkami, porozumiał się z Francją i skutkiem tego postanowił całą swoją siłę zbrojną zwrócić pko wiarołomnym księżetom niemieckim. Pod Mühlbergem 1547 zwyciężył cesarz, lecz zwycięstwa swego należycie wyzyskać nie umiał. Z protestantami wdał się znowu w rokowania, a jednocześnie z całą bezwzględnością uciskał pża Pawła III.

W tych warunkach 1547 zebrał się sejm w Augsburgu, mający pogodzić pokonanych książąt protestanckich z Klem. Zamiat jednak postawić jasno swoje żądania przedłożył znowu formułę zgody, przez której przyjęcie obie strony poważnione miały się pojednać w Kles.

II. Formuła ta zwi się **Augsburgiem** I. Autorami jej byli: naumburski bp Juliusz Pflug, moguncki sufragan Michał Helling i brandenburski kaznodzieja nadworny Agricola Jan (ob.). W 26 artykułach zawierał on wykład dogmatyczny i wskazania dyscyplinarne. Interim to było niezupelne i wadliwe a chociaż 1548 r. ogłoszone zostało, jako prawo rzeszy, ponieważ jednak książęta protestanci ochłonęli już z obawy przed oręzem cesarskim, nie weszło więc w wykonanie. Większość książąt zaprotestowała pko niemu, nadto ukazało się masę broszur i pamphletów najzjadliwiej nań napadających. Wprawdzie książę Maurycey saski usiłował skłonić swoje sfery do przyjęcia I., ale nadaremnie. Szczęśliwszym był Melanchton. Rozróżniał on w I. rzeczy istotne i mniej ważne (Adiaphoris) (ob. *Adi aforyci*). Na zebraniu w Klosterzelle, zgodzono

się na przyjęcie I. z małymi zmianami. Nazwano je małe interim. Książę saski i brandenburski przyjęli je chętnie, chcąc tym sposobem złagodzić gniew cesarski. Te więc zmienione I. zostało przyjęte na zebraniu stanów w Lipsku 22 grud. 1548 r. i otrzymało miano Lipskie I. Nazwę te dał mu Mth. Flacius (ob.), który udał się naumyślnie do Magdeburgu, aby z tamtą kierować opozycją pko niemu. W marcu 1549 zostało ono ogłoszone w języku niemieckim, a 1 maja zgromadził się w Grimma znaczny zastęp północno-niemieckich duchownych, który je przyjął. W r. 1552 straciło ono swoje znaczenie i siłę, gdyż książę Mau-rycy saski znów podniósł rokosz pko cesarzowi i całkowicie rzucił się w objęcia nieprzejednanemu protestantyzmu. (Por. Bieck, *D. dreifache Interim*, Leipzig 1812; Pastor, *D. kirchl. Neu-nionsbestrebungen, während d. Re-gierung Karls V.*, Freiburg; Hergen-röther, *Hist. powszechna Kła kat.*, wyd. Bibl. dz. chrześc.). (Ch.).

Interkularne fundusze, zowią się fundusze gromadzące się podczas wakowania jakiegoś beneficium (*bona vacationis beneficiorum tempore obvenientia* r. 9 in VI, 1, 16). Według prawa ogólnego fundusze te winny być obrócone na korzyść kła, przy którym wakowało beneficium, wszakże co do przeznaczenia i zużytkowania ich istnieją w poszczególnych państwach różne przepisy, już to na mocy umów i konkordatów ze stolicą Aplską, już to drogą zwyczajową, już wreszcie via facti. W Król. Polskiem, po zabraniu majątku duchownego przez rząd rosyjski, fundusze te są przelewane do skarbu.

Interlineariae versiones, t. j. międzywierszowe przekłady, pisane nad tekstem łacińskim. Tak psałterz łaciński, przesłany przez Grzegorza W. św. Augustynowi, apostołowi Anglii, przechowywany w British Museum, zawiera podobny tekst anglo-saski międzywierszowy; nie wiadomo jednak, z którego roku pochodzi. Św. Aldhelm, biskup z Sherborne, przetłumaczył Psalterz na początku VIII wieku, ale przekład ten zginął, jak również i Ewangelia św. Jana, praca św. Bedy. Trzy są oddzielne tłumaczenia czterech Ewangelij na język anglo-saski:

najstarszym jest glosa Northumbryjska pod nazwą *Durham Book*. Na rękopiśmie łacińskim z r. 680 zrobione jest tłumaczenie międzywierszowe około r. 900 przez Aldreda kapłana. Drugie z kolei pochodzi z wieku X-go, wypracowane przez dwóch kapłanów: Farmena i Owena na tekście łacińskim z wieku VII-go, znane pod nazwą *Glossa Rushwortha*, od pierwszego właściciela tego zabytku. Trzecie wreszcie nieznanego autora dokonane zostało na krótko przed podbojem normandzkim z tłumaczenia łacińskiego, starszego od Wulgaty. (Kito's, *Cyclopoedia*, 1, p. 149; Vigouroux, *Diction. de la Bible*, I col. 594—595).

Czeski przekład Ewangelii ś. Jana (glosowany, międzywierszowy) wynaleziony został przez Hanke r. 1828 w Zgorzelcu w oprawie łacińskiej księgi z r. 1595 p. t. „*Disciplina et doctrina gymnasii Gorlicensis*,” stąd też powstała i nazwa: Zgorzeleckie zabytki, pochodzące z wieku X-go. Dobrowski, Kopitar i Mikloszic odmawiają im autentyczności. Rękopis znajduje się w muzeum czeskim w Pradze. Drukowany w *Czasop. muz.* r. 1829. (Hanke, *Najdawniejsze słowniki r. 1833; Najdawniejsze pomniki czeskiej lit.*, 1840) Przekłady czeskie powstawały powoli z tekstów pisanych nad łacińskim tekstem, przeznaczonych dla kapłanów. Z tych tekstów powstało całkowite tłumaczenie czeskie.

Polski tekst ewangelickich perykop, oraz lekcyj i Listów Ap. odnajdowano w rękopismach kazań łacińskich. Np. międzywierszowy przekład Listów Ap. z czasów świeża po klęsce warneńskiej znaleziono w Plenariuszu krakowskim z r. ok. 1445. (Por. prof. Brückner, *Liter. relig. średn. II*, str. 68—80; ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny*, II, str. 134; str. 161; str. 215).

X. A. S.

Internacyonal ob. Międzynarodówka.

Internuncyusz papieski ob. Legaci.

Interpelacyja in casu Paulino ob. Małżeństwo.

Interstycye są to przerwy, jakie według prawa kanonicznego powinny od-

działać przyjęcie jednego święcenia od drugiego. (Gasparri, *De Sacra ordinatione*, I n. 500; Werntz, *Jus Decret.* II, n. 69). Celem I-i jest pozostawienie klerzyka przez pewien czas na stopniu niższym, ażeby z jego zachowania i sposobu pełnienia obowiązków wywnioskować o uzdolnieniu do postąpienia na stopień wyższy i dać mu czas do rozwagi i zastanowienia się nad swem powołaniem.

Sobor Trydencki wyraża życzenie, żeby między niższemi święceniami były przestrzegane I-e (ses. XXIII c. 11 *De ref.*), choć nie określa jak długie. (Gasparri l. c. n. 502). Jednakże według powszechnie przyjętego zwyczaju, przez Kongr. Konc. uznanego za dopuszczalny (Werntz, l. c. nota 78), wszystkie niższe święcenia bywają udzielane w tym samym dniu. Natomiast przyjęcie subdyakonatu (con. Trid. l. c. c. 11), dyakonatu (ib. c. 12) i presbyteratu (ib. c. 14) winna poprzedzać całoroczną przerwą. Rok liczy się według kalendarza kościelnego, a więc np. od Wielkiej Nocy do Wielkiej Nocy. (S. C. C. 3 Febr. 1595), o ile biskup nie uzna za właściwe innej rachuby (con. Trid. l. c.). Ktoby tego samego dnia przyjął wszystkie cztery, lub choćby dwa niższe święcenia i subdyakonat, popełni grzech śmiertelny (Richter, *Canones et decreta con. Trid.* p. 200; S. C. C. in Boen. 7 Maii 1767; in *Calorit.* 25 Febr. 1728), chyba że taki zwyczaj istnieje w diecezyi (Fagnanus, *Jus can.* in c. 3, tit. II, lib. I, Deecr. n. 41), lub, gdzie jak w kościele Wschodnim subdyakonat zalicza się do niższych święceń. (*Syn. Sciarf.* a. 1888 p. 189; *Syn. prov. Ruthen.* Gal. a. 1891, p. 28; Goar, *Rituale Graec.* p. 225). Bezwzględnie zaś niewolno w tym samym dniu przyjmować dwóch wyższych (Deecr. Greg. IX, c. 15, lib. I, lit. II; con. Trid. l. c. c. 13).

Sobor Trydencki przyznał biskupom prawo dyspensowania od I-i kleru święckiego, a nawet zakonnégo w porozumieniu z przełożonym zakonnym. (S. C. C. 17 Maii 1593; 12 Sept. 1609; 24 Aug. 1686 i Richter l. c.). Władza ta przysługuje również Wikaryuszowi kapitularnemu (S. C. C. 21 Apr. 1591 i Wikaryuszowi Generalnemu na mocy

ogólnego mandatu (S. C. C. 3 Apr. 7 Nov. 1596). Do udzielenia dyspersy wymagana jest słusznna przyczyna, o której istnieniu wyrokuję biskup (Gasparri l. c. n. 505). Przytem, gdy chodzi o przerwy między święceniami niższemi, jak również między subdyakonatem i dyakonatem, jakakolwiek przyczyna, przez biskupa uznana za słuszną, nadaje mu prawo udzielenia dyspersy. Ale skracając I-e między akolitatem i subdyakonatem, a także między dyakonatem i presbyteratem, biskup według słów Soboru Trydenckiego (l. c. c. 11 et 14) ma się kierować względem na potrzebę (necessitas) lub pożytek (utilitas Kościoła). (Gasparri l. c. n. 504; S. C. C. 3 Mai 1620).

Potrzeba zachodzi wtedy, gdy liczba kapelanów w diecezyi jest niewystarczająca; pożytek zaś — gdy w diecezyi daje się odczuwać brak odpowiednich kapelanów, lub istnieje potrzeba obsadzenia stanowiska, do którego zdyspensowany szczególnie się nadaje.

Niekiedy Stolica Św. udziela indultu do przyjęcia paru nawet wyższych święceń, z pominięciem przepisanych prawem I-i, np. *tribus diebus festis continuis*. Takie indulta otrzymują zwłaszcza zakony. Wtedy pod *dies festi* należy rozumieć te tylko święta, które są zahowywane przez ogólnie wiernych, nie zaś święta czysto kościelne. (Ojetti, *Synopsis rerum moral.* etc... v. Interstitia).

Przed przyjęciem sakry biskupiej żadne I-e nie są przez prawo wymagane. Może więc naprzkład otrzymać pomanianie kapelan poprzedniego dnia wy wyświetlony na presbytera (Werntz l. c. n. 70; Schmalzgruber, *Jus canon.* I. I, t. 14, n. 15), byleby, jak chce Sobór Trydencki (ses. XXI, c. 2, *De ref.*; const. Greg. XIV „Onus,” 15 Mai 1591) od 6 miesięcy postał wyższe święcenie, t. j. subdyakonat (con. Trid. S. VII, c. 9, *De ref.*).

Za pogwałcenie przepisów o I-ach dawniej zarówno biskup jak i wyświetlony podlegał suspensie. Kara ta przez konstytucję Piusa IX „Apost. Sedis” została zniesiona.

X. J. G.

Interventor, także intercessor, był to bp który w czasie sedis vacantis admi-

nistrował bpstwem. Conc. Carthag. V (r. 401) postanowiło, że I-owi, nie wolno pod żadnym pozorem, nawet na życzenie ludu, dłużej nad rok jeden zawiadywać wakującemu bpstwem, lecz winien postarać się w tym czasie o wybór nowego bpa, w przeciwnym zaś razie złożyć obowiązki I-a. T. z w. „Canones africani“ zalecają, aby I. zgromadził lud dla wyboru nowego bpa, gdyby lud tego nie uczyńił ma I. być odwołany i bpstwo osierocone, dopóki nowy biskup na stolicy nie zasiądzie. Urząd I-a dziś nie istnieje, a spełnia go wikaryusz kapitularny. I-em nazywano także kmo-trą przy chrzcie.

Intonacya zwię się w liturgice motyw czyl zaczęcie śpiewu psalmu, antyfony i t. p. przez kierownika (magistra) śpiewu, kantorów, lub celebransa.

Intorċetta Prosper ks. T. J., ur. w r. 1626 w Piazza. W 16 roku wstąpił do Jezuitów w Messynie w r. 1642. Czas jakiś nauczał gramatyki i humaniorów. Palony żądzą poświęcenia się misionarstwu w Chinach, udał się tam w r. 1656 z o. Martini i 15 innymi ojcamami i pracował w prowincji Kiangsi; w r. 1664 w czasie prześladowania został uwięziony w Kantonie. Zastąpiony w więzieniu przez jednego zakonnika I. udał się do Rzymu, by przedstawić smutny stan missyi w Chinach. Przybywszy do Rzymu w r. 1671, powrócił do Chin, by podzielić los uwięzionych braci, lecz znalazł już ich na wolności. W r. 1690 raz jeszcze był uwięziony podczas prześladowania; śmiało wtedy bronili sprawy zakonu, lecz mimo to władze chińskie nakazały zniszczyć stereotypy już wydrukowanych dzieł, które napisał. I. był przez lat 7 mistrzem nowicyuszów i wice-prowincjałem. † w r. 1696. Napisał wiele dzieł w języku chińskim i łacińskim, między innymi: *Sinarum scientia politico-moralis* —częścią po łacinie, częścią po chūsku. Dzieło to wydrukowano w Kwamszeu a dokończono w Goa w r. 1667; było wiele wydań. Z innych: *Sapientia sinica*. Kien Cham 1662, in fol.; *Testimonium de Cultu Sinensi. Datum anno 1668.* Lugduni, 1700, 8-o; *Compendiosa Narratione Dello Stato della Missione Cinese etc.* Roma 1672, 8-o, i inne. (Por. Sommervogel,

Bibliothèque de la Comp. Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 640 i nast.).

X. J. N.

Introdukcyja. I. Nazwa. Wiadomości wstępne o Piśmie św. noszą miano łacińskie *Introducēti-Introductio*. Nazwy tej przed wiekiem V-ym naszej ery nie znano. Pierwszy wśród Greków użył jej w połowie V-go wieku pewien zakonnik grecki, A d r y a n, który dziedzicząc swojemu, zawierającemu ogólne wiadomości o Księgach ss., dał nagłówek: Εἰσαγόρη t. j. „wprowadzenie do Pism Bożych.“ Wiek później K a s y o d o r (Cassiodorus) pierwszy z pisarzy łacińskich dzieło swe „Divinarum litterarum Institutio“ zaliczył do „ksiąg wprowadzających“ (libri introductorii).

II. Przedmiot. Jeżeli zaś nazwa ta późno się zjawiła, to przedmiot sam jest o wiele starszy i o wiele wcześniej był już znany. U Hebrajczyków już znajdujemy początki tej nauki. Księgi bowiem ss. powierzono kapłanom i lewitom, nie tylko aby ich strzegli i ludowi czytali (Por. Deut. 17, 18; 31, 9–13; 24–29), lecz także aby o nich wiadomości potrzebnych udzielali i zasięgającym porady objaśnienia dawali. (Deut. 17, 8–12; 21, 5) Nie wiemy, w jaki sposób się to odbywało i jakiej metody się trzymano; tyle tylko powiedzieć można, że wykładało Pismo praktycznie, kierując się prawdopodobnie wskazówkami, czerpanymi z podania ustnego, przekazanego przez Mojżesza i proroków.

Więcej zaś pozostało pod tym wzgledem wspomnień z czasów po niewoli Babilońskiej. Powoli wychodził z użycia wśród Żydów język hebrajski, a miejsce jego zastępowała mowa aramejska. Zatem ustępy z Księg ss., czytowane co szabat ludowi (Luc. 4, 16..., Act. 13, 27; 15, 21), należało przetłumaczyć, a potem wyjaśnić (Luc. 4, 16; Act. 13, 15). Zwyczaj ten powstał po powrocie Żydów z niewoli Babilońskiej. (II Esdr. 8, 1–9) Pozostały ślady tego w Targumim; widać to w nazwach, dawanych biegłym w prawie, zwano ich bowiem gramatykami, pisarzami γραμματεῖς, γραῦκοι, doktorami prawa (γραῦδιδάσκαλοι), i oni zastąpili kapłanów i lewitów w tłumaczeniu Księg ss. Ci

według słów Chrystusa, siedzieli na stolicy Mojżeszowej (Mat. 23, 2).

Pewne zasady do wyjaśnienia Pisma św. wskazał A b e n - E z r a († 1167) w przedmowie do swego komentarza na Pięcioksiąg Mojżesza; M a j m o n i d e s († 1204) w dziele: „Przewodnik dla błądzących.”

W Kościele Chrześcijańskim wykładaли wiernym słowo Boże Apostołowie, którzy od Chrystusa otrzymali dar pojmovania Pisma św., nie potrzebując do tego żadnych, w zwykły sposób nabywanych wiadomości i prawideli. Jak bowiem po synagogach, tak i na zebaniach chrześcijańskich czytywano wybrane ustępy z Pisma św., poczem następowały objaśnienia. Ojcowie apostoliczy często przytaczali w dziełach swoich Pismo św., lecz objaśnień nie pisali, ani naukowych zasad wykładni nie tworzyli.

Apologeci II-go wieku broniili wiary chrześcijańskiej, ale nie wykładaли Pisma św., chociaż niektórzy z nich mimo chadem rozsypani w swych dziełach pewne wskazówki, jak się powinno rozumieć Pismo św. Tak Melito z Sardes w dziele: ‘H κλεῖς (klucz) podał pewne w w tym przedmiocie wiadomości. W wieku zaś III-im Klemens Aleksandryjski, Orygenes w IV-ej księdze swego dzieła: Ἡσπλάρχων, Tertullian, Jan Chrysostom w Homilii na Księgę Jeremiasza (10, 33), oraz w XV-ej Homilii na Ewangelię św. Jana. Św. Hieronim wreszcie w liście do Pammachiusza: „De optimo genere interpretandi,” oraz w księdze: „De viris illustribus” o wiele więcej pozostawił wskazówek.

Św. A u g u s t y n o w i († 430) należał się chwała, że pierwszy napisał dzieło o wykładni biblijnej, pobudzony do tego księga wydana przez donatystę Pychoniusza około r. 390 (septem regulae ad inquirendum et inveniendum sensum S. Scripturae). Ponieważ dzieło to nie było wolne od błędów, a nie zawierało wielu rzeczy koniecznych, Augustyn więc, zrozumiawszy całą doniosłość poruszonej tu sprawy, napisał cztery księgi o Nauce Chrześcijańskiej: „De Doctrina christiana,” przez co stał się rodicem Hermeneutyki, t. j. wykładni biblijnej, która pierwsza z nauk

biblijnych wyłoniła się i skrystalizowała według zasad naukowych.

Śladami św. Augustyna poszedł wyżej wspomniany A d r y a n, kapłan i zakonnik, który przenośnie wyłożył Pismo św. głównie Starego Test. Po nim pisali: św. I z y d o r P e l u z y o t a († 440), E u c h e r y u s z L y o n s k i (450) w księdze: „Formularium spiritualis intelligentiae liber unus,” oraz „Instructio ad Salomon filium;” J u n i l i u s z A f r y k a n s k i († ok. r. 551), który wykłady o Piśmie św. Pawła z Nisibis przełożył na łacinę pod tytułem: „De partibus legis divinae libri duo.” Tu biskup afrykański w formie rozmów podaje wiadomości o podziale Księg ss., ich powadze, kanonie, autorach, liczbie, oraz boskim ich początku.

To samo przedstawił K a s y o d o r († 570) w dziele: „Divinarum litterarum institutio,” oraz św. I z y d o r, chociaż poświeceni w księdze: „Prolegomena.”

W wiekach średnich mniej ukazywało się rozwąp w tym przedmiocie. Zupełnie ich nie pomijano, bo choć osobne działy nie wychodziły, wszelako sporo wiadomości ogólnych zamieszczano w komentarzach na Pismo św.

Na wspomnienie zasługują: „A l k u i n (Alcuinus) w „Disputatio puerorum,” R a b a n M a u r w „Allegoria.” Prace jednakże biblijne obudziły się z uśpienia i wzrosły od wieku XIV-go, gdy sobór w Vienne w 1311 r. polecił założyć przy akademiacach katedry starożytnych języków: greckiego, hebrajskiego i chaldejskiego. Wtedy pisał M i k o ła j z L y r y († 1340), który zebrał od dawnych autorów, co mu wydało się użytecznym i utworzył: „Prolegomena ad Postillas perpetuas in V. et N. Testamentum.”

W wieku XVI-ym rozwinięły się badania lingwistyczne, zużytkowano druk, wydawano polygloty, powstała pseudoreformacja, stąd zrodziła się pałaca potrzeba gruntowniejszych wiadomości, ścisłejszych prawideli dla wykładu Pisma św. Zaczęto więc starannie gromadzić wszystkie wiadomości z lingwistyki, oraz z historii biblijnej i świeckiej, co służyć mogło tak do wyjaśnienia, jak do obrony Księg ss. Powoli zaczęto z nauk biblijnych usuwać zagadnienia, dotąd tu pomieszczone, a należące raczej do nauk teologicznych. Wtedy więc dopiero u-

tworzyła się osobna nauka biblijna, która zwie się: „Introductio,” wprowadzenie do Księg ss., nauka wstępna. Wtedy *Santes Paginini* († 1541) napisał „*Isagoge ad SS. Litteras et ad mysticos Scripturae sensus.*” Lecz ojcem nowożytnej wiedzy „wstępnej” nazwać słusznie można *Sixtus Senensis* († 1569), dominikaniną, który pierwszy zebrał w jedną całość wstępne wiadomości o Pismie św., w dziele: „*Bibliotheca Sancta,*” obejmującym 8 tomów. Tu wykłada on najpierw treść Księg ss. kanonicznych, początek ich i powagę, odróżnia je od ksiąg apokryficznych; podaje zasady wykładeń — i to jest cel pierwszy tej nauki. A następnie broni ich i zasłania przed możliwymi zarzutami; — i to jest cel drugi.

Cel ten podwójny następni pisarze mieli przed oczyma, ale jedni więcej ku pierwszemu się przychylali, jak *Bonfrerius* († 1643) w „*Praeiloquia in totam S. Scripturam;*” inni zaś ku drugiemu raczej, jak *Ludwik de Tena* w „*Isagoge in S. Scripturam.*” Według różnicy celu zmieniała się też i treść owych dzieł.Więcej, lub mniej podawano z wiadomości filologicznych, z historyi ludów i zasad wykładni. Prawie że nie wspominano o wykładni Tena, natomiast wiele o tem zamieścił Bonfrerius, *Salmeron* († 1585) w „*Prolegomena Biblica,*” oraz *Serarius* († 1609) w „*Prolegomena,*” oraz w „*Biblica.*” Na nowe jednakże tory wprowadził tę naukę *Ryszard Simon* († 1712). On pierwszy porzucił metodę scholastyczną, a użyl historycznej, jest więc ojcem nauki wstępnej, historycznej. Zrozumiał, że nie obroni Księg ss. przed zarzutami, dopóki nie wykaże, jakim był tekst ich w ciągu wieków; zatem badał początek Pisma św., dzieje tekstu pierwotnych, powstanie starożytnych przekładów.

III. Pięć gałęzi nauk biblijnych. Gdy zaś w ten sposób pracowano nad historią Księg ss., językami biblijnymi, starożytnościami żydowskimi, przedmiot wzrósł do tak wielkich rozmiarów, że od nauki wstępnej (Introdukcyi) zaczęły się odszczepiać osobne gałęzie nauk biblijnych: filologia i biblijna, historia, omawiająca dzieje

ludu wybranego, starożytności biblijne (Archeologia); wreszcie wykłady na biblijna (Hermeneutyka).

IV. Wzajemny stosunek do siebie nauk biblijnych. Celem nauk biblijnych jest dać badaczowi klucz do poznania Księg ss. i zrozumienia ich sensu. Każda jednak z nich pod innym względem to rozumienie podaje. Znajomości Księg ss. uczy, oraz powagę ich ludzką i Boską wykazuje — nauka wstępna historyczno-krytyczna (Introductio). Prawidła do zrozumienia sensu biblijnego wylicza i zasadniczo wyjaśnia — wykłady (Hermeneutyka). Sam wykład tekstu i wyjaśnienia sensu podaje — egzegeza. I to są trzy główne umiejętności biblijne. Hermeneutyka jednak za warunek stawia egzegezę, aby użyla do pomocy: filologii biblijnej, t. j. języków biblijnych: hebrajskiego, greckiego, chaldejskiego, oraz pokrewnych języków wschodnich, starożytnych, jak: aramejskiego, syryjskiego, arabskiego, koptyjskiego i etyopskiego; dalej — historię i ludu wybranego i narodów ościennych, wspomnianych w Pismie św.; weszcie — starożytności żydowskich (archeologii), oraz innych z Biblią związanych. Stąd pięć jest gałęzi nauk biblijnych:

- 1) Nauka wstępna, historyczno-krytyczna;
- 2) Wykładnia;
- 3) Filologia biblijna;
- 4) Historia i starożytności biblijne; wreszcie
- 5) Egzegeza.

Z nich nauka wstępna i wykładnia są częścią teoretyczną, egzegeza — praktyczną. Filologia zaś i historia wraz z archеologią są naukami pomocniczymi.

Tym sposobem zakres nauki wstępnej kurczył się, ograniczał w miarę, gdy przedmiot pogłębiany i rozwijano; cel także się wałał i zmieniał, metoda ulegała przeobrażeniu.

V. Metoda i cel. Obecnie powszechnie przyjęto metodę historyczną, krytyczną, wyrozumowaną, która uzasadnia powagę Księg ss., przed wszystkiem ludzką, ale nie pomija i Bożej. Czynniki w Biblii rozpatruje głównie przyrodzone, ale nie zapomina o nadprzyrodzonych. Celem zaś pierwoszorżnym i całkowitym tej nauki — jak sama zresztą nazwa łacińska wskazuje (Introductio — wprowadzenie) — jest przygotowanie czytelnika i pouczenie go

o potrzebnych wiadomościach, dających mu poznanie Pisma św. Obrona zaś Księg ss. przed zarzutami jest celem jej drugorzędnym, cząstkowym. Zatem nauka wstępna wspomaga przedewszystkiem egzegezę; ale też usługi oddaje dogmatyczne, gdy zbija zarzuty bezpodstawne i zbiera dowody o nadprzyrodzonym początku Księg ss.

VI. Zakres. Zakres nauki wstępnej stanowią obecnie zagadnienia, tyczące się historii, oraz zewnętrznego kształtu Księg ss. i podające ogólne pojęcia o dzisiejszym ich stanie. Zatem mowa tu jest o początku Księg ss.; o ich przechowywaniu, o rozszerzaniu i wykładaniu. Poczem naucza nas ta nauka, jaka jest treść poszczególnych Księg, w jakim stanie doszedł do obecnych czasów ich tekst pierwotny i jakie są właściwe zasady do ich zrozumienia.

VII. Podział. Nauka wstępna dzieli się na dwie części: ogólną i szczegółową. O g ólna (*Introductio generalis*) rozpatruje Pismo św. jako jedną całość i omawia jego nazwy, oraz podział, jego właściwości i historyę. S c z e g ó l o w a zaś (*Introductio specialis Veteris et Novi Testamenti*) zajmuje się każdą poszczególną Księgą św. z osobna i wykazuje jej początek, autorą, cel i treść.

VIII. Bibliografia. O Introdukcyi pisali: E. Dupin († 1719): „*Dissertation préliminaire sur la Bible*,“ Paris 1686; Martianay († 1717) „*Traité de la vérité et de la connaissance de la sainte Ecriture*,“ Paris 1697.

Z XVIII-ego wieku na wspomnienie zasługują: Calmet († 1757), Fabriey († 1800), „*De titres primitifs de la révélation*“ Rome 1772; Marchini († 1774) „*De Divinitate et canonicitate SS. Bibl.*“ 1777; Goldhagen „*Introd. in s. Script.*“ 1790.

W XIX-ym wieku wymienić należy: Jahn'a „*Introductio in V. T.*“ Wiedeń 1793; „*Archeologia bibl.*“ 1797; „*Enchir. Hermen*“ 1812; F. Kaulen'a „*Intr. in V. T.*“ 1876; „*Hist. Vulg.*“ 1868; Unterkircher'a „*Intr. in N. T.*“ 1835; Günther'a „*Intr. in N. T.*“ i „*Hermeteum*“ 1863; Cornely'ego „*Hist. et crit. Intr.*“ 1885; Glair'a „*Introd. aux livres s.*“ 1829; Vigouroux „*Manuel bibl.*“

1881; Trochon'a „*La sainte Bible*,“ „*Introd.*“ 1886; Chauvin'a „*Leçons de la Introd. Gen.*“ 1897, Lamy'ego „*Introd. in S. Script.*“ 1893.

W Warszawie u Misyonarzy wydał ks. A. Putiatycki „*Ench. Hermen. S.*“ 1859; w Wilnie zaś ks. A. Bagieński, „*Introd. in lib. V. T.*“ oraz „*Intr. N. T.*“ 1844.

U protestantów od wieku XVI pisali: Flaccius Illyricus autor dzieła: „*Clavis Scripturæ*,“ Basil. 1567; Glasius który wydał: „*Philologia S. Scr.*“ 1623; nadto: Sixtinus Amama Hottinger, Carpzow, Mill, Rambrach „*Institutiones*“ 1723; Baumgarten: „*Unterricht*“ 1742.

W połowie XVIII-go wieku Semler wytworzył szkołę racyjonalizmu. Metodę krytyczną, przez Wolfa wprowadzoną do teologii, zastosował on do Księg ss., jako do dzieł czysto ludzkich, które należy oceniać jedynie i ostatecznie przyrodzonym rozumem. Tą drogą poszli: Haenlein, Eichhorn, Bruno Bauer, Berthold; potem de Wette, Schott, Bunzen, Paulus, Strauss, Baur, którzy z Pisma św. wyrzucili wszelki nadprzyrodzony czynnik.

Szkoła ta racyjonalistyczna ma swych zwolenników w Niemczech, Francji, Holandii i Anglii. Do nich należy Colenso, biskup anglikański, Reuss, Renan, Nicolas, Mikołaj Ewald, Welhausen i wszyscy Tubińczycy.

Kierunek ten skrajny wśród samych protestantów pobudził umysły do przywrócenia zasad zdrowszej, rozsądniejszej wykładni. Takimi między nimi byli: H. Kihn „*Encyklop. u. Methodol. d. Theol.*“ 1892; O. Zöckler „*Handbuch d. Theol. Wissenschaft.*“ 1884.

O g ólną naukę wstępna (*Introductio generalis*) zawiera praca ks. Ant. Szlagowskiego: „*Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma św.*,“ t III, Warszawa 1907, 1908 r.

Zaznaczyć jednakże trzeba, że zakres tej nauki ogólnej nie jest u wszystkich autorów jednakowy. Niektórzy bowiem wyłączają z niej część „o natchnieniu,“ odsyłając ten przedmiot do teologii dogmatycznej, lub też do osobnych monografii. Natomiast wykładnię (Hermeteukę), stanowiącą umiejętność niezależną, wciagającą do koła nauki wstępnej,

Praca zaś ks. Ant. Szlagowskiego wciela do całości i natchnienie i wykładnię.

Mówiąc więc najprzód o nazwach, podziałach i cytowaniu Biblii; — dalej o jej właściwości szczególnej, a nadprzyrodzonym czynniku, t. j. o n a t c h n i e n i u. Potem rozpatruje, kiedy i jak Księgi te wytworzyły jeden zbiór i jedną całość, która nosi miano K a n o n u. Następnie podnosi zagadnienie, czy tekst Księg ss., który do nas doszedł, jest prawdziwy, autentyczny i nienaruszony. Mowa więc jest tu najprzód o T e k s t a c h p i e r w o t n y c h, hebrajskim i greckim (t. I), potem — o T ł u m a c z e n i a c h (t. II). Z tych na pierwszym miejscu są starożytne: greckie i łacińskie; — przekłady i parafrazy wschodnie, oraz tłumaczenia starożytne zachodnie. Idą dalej przekłady nowożytne, bardzo starannie zebrane. Z polskich zaś przekładów utworzono jeden podział z tego względu, iż one nas bliżej zajmują, więc o nich obserwacji pomówić należało. W końcu zaś t. II umieszczone rozprawę o czytaniu Pisma św. w językach nowożytnych. Wreszcie podniesiono zagadnienie, jaki jest właściwy i jedynie prawdziwy sens Pisma św. i podano prawidła w y k ła d n i, znane pod nazwą osobnej nauki (Hermeneutyki — t. III). Obok katolickich zasad, uwzględniono też w części i twierdzenia protestantów, oraz Cerkwi prawosławnej, aby dać czytelnikowi właściwe pojęcie o stanie rzeczy.

X. A. S.

Introit, w obrządku ambrozyańskim *Ingressa*, zowie się pierwsza część Mszy św. następująca po ministranturze, zwana także przygotowaniem i dla tego kapłan żegna się na znak rozpoczęcia czynności. Początek Introitu nie sięga dalej nad wiek IV; do V w. niema żadnej wzmianki u liturgistów o Introicie, bo Msza św. rozpoczynała się od lekcyi. Pł Celestyn I (422—432) postanowił, aby przed Mszą psalm cały śpiewano, a św. Grzegorz W. psalm skrócił na antyfonie i jeden wiersz psalmu „Celestinus Papa psalmos ad Introitum Missae cantari instituit. De quibus Gregorius Papa postea antiphonas ad Introitum Missae, modulando composuit. Unde adhuc primus versus ejusdem psalmi ad

introitum cantatur, qui olim totus ad introitum cantabatur.“ (Honor. Augustod., *Gemma animae* I. I. c. 87). Obecnie Introit składa się z antyfony, jednego wiersza Psalmu, Gloria Patri... i powtórzenie antyfony. Opuszczają się Introit we Mszy w W. Sobotę i w uroczystej po proroctwach w wigilię Zielonych Świątek. W Introicie opuszczają się *Gloria Patri* etc. we mszach okresowych od Niedzieli Męki Pańskiej (*Passionis*) aż do Wielkiej Nocy i we mszach żałobnych. W okresie wielkanocnym do introitu dodają się dwa alleluja, gdyby ich na miejscu we mszale nie było. Mistycznie I. cznacza przyjście Chrystusa Pana na świat, a wiersze z jakich składają się I. wyrażają pragnienia Patriarchów, oczekujących przyjścia Mesjasza. Między psalmami Introitu a Wulgatą jest pewna różnica, ponieważ pł Grzegorz, który wiele I-ów ułożył, posługiwał się Biblią, jaka była w użyciu przed św. Hieronimem. (Por. X. A. Nojszewski, *Liturgia rzymska* Warszawa, 1903, str. 48; X. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warszawa, 1892 t. I, str. 215; Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, Lovanii 1902, t. I, n. 209; n. 312; t. 2, n. 1 ad 3; t. 2, n. 57).

X. S. G.

Intronizacja, jest to praktyczne objęcie piskiego lub bpiego tronu (thronus, cathedra), oraz połączonego z tem urzędem. Pska I. dawniej miała miejsce jednocześnie z konsekracją (ew. ben. dykcyą) w kleś. Piotra (Aleksander II i Grzegorz VII odbył ją w kleś. Piotra ad Vincula). Od chwili dekretu Mikołaja II (1059 r.) miał pł prawo wypełniać obowiązki swego urzędu przed I-a. Ceremoniał I-i przepisuje *Liber diurnus romanorum pontificum*, gdzie powiedziano: „Tunc episcopus Ostiensis (dawniej konsekracyjna była przywilejem bpa Ostyi, obecnie dokonywa ją trzech najstarszych krdłów bpów) consecrat eum pontificem. Post haec archidiaconus annectit ei palium, deinde ascendit ad sedem (summi pontificis propriam) et dat pacem omnibus et dicit „Gloria in excelsis Deo.“ (Por. Wurm, *Die Papstwahl*. 1902 str. 125). Przez I-e bpiaą bp diecezjalny obejmując w posiadanie kł katedralny i katedrę (sedes). Często I. bpia odbywa się razem z konsekracją.

cy. Obrząd I. *Pontificale romanum*, tak określa: po nałożeniu pierścienia bpiego „Consecrator accipit consecratum per manum dexteram et primus ex assistentibus episcopis per sinistram et in thronisat eum, ponendo ipsum ad sedendum in faldistorio de quo surrexit consecrator; vel si id fiat in ecclesia propria consecrati inthronisat eum in sede episcopali consueta.“ Potem przyjmuje bp homagium od obecnego duchowieństwa dyecezyjnego. Skutki prawnie nie są przywiązane do I-i. I-ę bpią spotykamy od pierwszych wieków Kla. Wspomina o niej Piotr Damiani (epist. 9). (Ch.).

Intruz, jest ten, kto obejmuje beneficium lub urząd klny bez współdziałania tego, komu z prawa kanonicz. przysługuje prawo udzielania ich, czyli innemu słowy bez kanonicznej instytucji, jak n. p. proboszczowie państwowi podczas rewolucji francus., lub pruskiego kulturkampfu. Czy I. był wprowadzony w posiadanie gwałtem, lub bez takowego nie odgrywa żadnej roli. Tego rodzaju objęcie jest żadne (nullum) i ściąga na I-a cenzurę specjalnie pżwi rezerwowaną. I. nie posiada nawet *titulum coloratum*, tak że wszystkie spełnione przez niego czyny jurysdykcyi, n. p. asystowanie przy małżeństwie, są nieważne.

Inwentarz kościelny. U nas powszechnie *inventarium fundi instructi*, od lacińskiego *invenio* — znajduje; spis praw, ciężarów i tego wszystkiego, co się w kościele znajduje, lub do *beneficium* kościelnego należy. Prawo rzymskie zobowiązywało administratora dobra cudzego do złożenia właścicielowi spisu i opisu dóbr wziętych w administracye. Opierając się na nim, prawo kanoniczne wymaga od administrujących dobrem kościelnym prowadzenia dokładnego spisu, celem łatwiejszej kontroli i zapobiegania uszkodzeniom, zagubie lub utracie. W tym duchu odpowiednie instrukcje wydawali papieże Pius V, Sykstus V i Benedyk XIII na konk. Rzym. 1725. U nas stosowne przepisy wydawały synody prowincjonalne. Synod z r. 1420 (l. 3 de reb. Ecciae non alien.) stanowi, aby w zakrystyi każdego kościoła znajdował się pod pieczęcią spis przychodów i wydatków, obo-

wiązków i dóbr, nadto, by cały inwentarz kościoła był corocznie przeglądzany. (Fabisz p. 89, ed. 2; Wężyk, p. 165). Synod Warmiński z r. 1497 nakazuje sporządzenie podwójnego spisu inwentarza pod grozą klatwy; Synod z r. 1575 mówi o spisie inwentarza w trzech egzemplarzach; Lwowski z r. 1765 każe takowy sporządzać *per titulos* i corocznie wobec dozoru przeglądać; to samo Włocławski z 1568, Warmiński 1575, oraz Łucki z 1621 r. Nadto wszystkie one przypominają o obowiązku dokładnego, drobiazgowego, nie zdawkowego, spisu inwentarza. Prawo to do dziś dnia zachowuje się w całej ścisłości; w ostatnich czasach doskonalono je przez niewielkie zmiany formalne. W Archid. Warszawskiej wydano kilka okólników w tej sprawie. Okólnik z dnia 15 (28) Września 1903 r. zawiadamia ks. ks. dziekanów, że przy obejmowaniu parafii przez nowego proboszcza obowiązani są przesyłać jeden nowosporządzony spis inwentarza do konsystorza. Odezwa konsystorza z dnia 4 (16) lutego 1878 Nr. 554 objasnia sposób rozdziału dochodów z gruntu plebańskiego przy zmianie proboszcza. Decyzja Władzy Dyecezyjnej zapadła na zjeździe ks. ks. dziekanów 19 listopada 1906 r. mówiąc o inwentarzu, wyjaśnia kwestię długów, ciążących na parafii: nowo mianowany proboszcz odpowiada jedynie za długi, notowane w inwentarzu i akceptowane przez siebie.

X. B. S.

Inwestytura. I-ą zwano sposób, w jaki monarcha nadawał lenno swemu wassalowi. Otto I cesarz (937—973) rozpoczął nadawanie lenna biskupom i opatom. Następcy Ottona I obrócili I-ę na szkodę Kościoła. Nie czekając na aprobatę papieża nadawano lenno jakiemuś ulubieńcowi, często rycerzowi świeckiemu, przez wręczenie mu pierścienia i pastorału. Ten ostatni, jeżeli otrzymał później sakrę biskupią, nie myślał o spełnianiu obowiązków biskupa, lecz żył dalej po rycersku i chodził z królem na wojnę. Podobnie rzeczą się miało z innymi godnościami. Zwyczaj ten wywołał wiele nadużyć. Powstała stąd s y m o n i a czyli świętokupstwo; każdy, mający pieniądze mógł przekupić doradców królewskich i dojść do godność

kościelnych. Zdarzały się wypadki, że dzieciom kilkoletnim kupowano godność biskupią. Sposób życia wassaliów duchownych zarażał przykładem swoim pozostałe duchowieństwo; między innymi duchowieństwo, idąc za przykładem dygnitarzów, porzucalo celibat. Wierni, patrząc na życie swych opiekunów duchownych, uważali się za zwolnionych od obowiązków religijnych i wpadali w coraz większe zepsucie. Stąd, rozpoczynając od wieku XI-go świat jest świadkiem starań papieżów o naprawę stosunków w Kościele, znanych w historii pod nazwą „Spór o inwestyturę” (ob. art.).

X. B. S.

O inwestyturę spór, w którym papieże widząc wzrastający wpływ świeckiego na sprawy kościelne, starają się go osłabić i zniwecczyć. Papieże nie mogli patrzeć obojętnem okiem na upadek owczarni Chrystusowej. Sylwester II później odnawia prawo przeciw symonii i gwałceniu celibatu. Przy pomocy Ottona III cesarza, ucznia swego, zabezpiecza sobie swobodę działania. W tym samym kierunku działają Leon IX i Mikołaj II; ten ostatni odwołuje się do ludu, by nie słuchał Mszy świętej, odprawianej przez kapłana niezachowującego celibatu. Nie znajduje jednak poparcia u panujących, dla których inwestytura była na rękę. Henryk III cesarz na prośby papieża uśmierza zamieszki w Rzymie, co stawia Stolicę Apostolską w pewnej zależności od cesarstwa. Rejencja za małoletności Henryka IV popierająca Cadolusa, nieprawnie obranego na papieża przeciwko Aleksandrowi II, wywołuje słuszną obawę postawienia St. Apostolskiej w takiej zależności, w jakiej znajdował się patriarchat konstantynopolitański od Bizancjum. Mężem, którego Opatrzność powołała do odnowienia Kościoła był Grzegorz VII (1073–1085 r.) (ob.) Obrany na papieża, stosownie do postanowienia Mikołaja II (sob. Rzym. 1059 r.) wystosował pismo do cesarza Henryka IV z prośbą, by go nie zatwierdził, lub by dopomógł w przeprowadzeniu reformy. Henryk IV (ob.) obiecał. Na synodzie 1074 r. ogłaszał Grzegorz suspensę na tych, którzy by otrzymawszy beneficyum przez świętokupstwo, sprawowali funkcje kapłańskie. Wykonawcą tego postanowienia czyni lud, nakazując, by z

rąk takich kapelanów nie przyjmował Sakramentów Świętych. Grzegorowi w jego zamiarach zdawały się sprzyjać wszyscy panujący. Lecz pierwszy Henryk IV (ob.) nie dotrzymuje obietnicy. Prowadząc życie rozpuszne, dwór zbytkowny i kosztowny, obciąża podatkami lud poddany i Sasów, a gdy i tego nie wystarcza sprzedaje benefycja kościelne. Co wiadząc, Grzegorz VII na synodzie 1075 zakazuje inwestytury nielegalnej; żąda by lud obierał biskupa a papież zatwierdał. Proponuje H-wi przesyłanie delegatów do Rzymu dla porozumienia się. Henryk odmawia. Pobiwszy Sasów, rozdaje biskupstwa saskie ludziom niegodnym. Papież po raz drugi proponuje zgodę; lecz otrzymuje w odpowiedzi od cesarza list obelżywy; wtedy wykliną go i zwalnia poddanych od przysięgi (1076). Wypadkami w Niemczech znaglony, upokarza się H. w Kanossie. Gdy jednak w następstwie ponawiają się wypadki inwestytury udzielanej przez Hen. IV, papież ekskomunikuje go powtórnie w 1080 r. Odzyskawszy władzę Henryk IV mści się na papieżu. W roku 1081 zajmuje Rzym, Grzegorz VII chroni się przed nim. Nie ustają w pracy następcy G-a: Wiktor III, Urban II. Na synodzie w Clermont zabrania Urban II biskupom składać homagium ludziom świeckim dla uniknięcia zależności od nich. Paschalisa II papieża zaprasza Henryk V (ob.) do Niemiec dla uregulowania sporów. Henryk żąda poddania się inwestyturze świeckiej. Paschalisa II pod groźbą przystaje na to, by biskupi obierani bez symonii przed konsekracją otrzymywali od cesarza berło i pastoral. Odzyskawszy swobodę, rzuca klatwę na Henryka V; później zmuszony przez H-a do ucieczki z Rzymu. Następca Gelazy II ucieka ledwież z życiem przed Henrykiem V. Wreszcie przyszło do ugody między papieżem Kalixtem II a cesarzem Henrykiem V w Wormacyi w r. 1122 na podstawie wzajemnych ustępstw. Cesarz zgodził się na wolny wybór biskupów według przepisów prawa kanonicznego, lecz w obecności swego legata. Stolica św. ze swojej strony zezwoliła, by zatwierdzenie i prekonizację papieską i święcenia biskupie otrzymywały wybrane po złożeniu cesarzowi przysiegi lenniczej w Niemczech, we Włoszech jednak i Burgundii

przed przysięga. Układ ten zatwierdził IX sobór powszechny w Rzymie 1123 (lateran. I). Walka o inwestyturę miała również miejsce w Anglii za panowania Wilhelma II zw. Rudym o arcybiskupstwo w Canterbury. (S. Anzelm, Tomasz Beket). Miała jednak tę odmienną cechę, że, gdy w Niemczech sprawa inwestytury uderzała bezpośrednio w Stolicę Apostolską, w Anglii była miejscowa, a opierającą się o Rzym o tyle, o ile St. Ap. pochwalała postępowanie arcybiskupa.

Z końcem walki o inwestyturę, znikła synonia, zapanowała karność kościelna, podniesienie się stanu duchownego, a przezeń odrodzenie społeczeństw chrześcijańskich. (Por. Döllinger, *Kirchengeschichte*; Höfler, *Ueber die polit. und kirch. Zustände in Ital. u. Deutsch. zu Ende des XII Jahrh.* (Münch. gel. Anzeigen 1845—46); Leonis VIII *privilegium de investituris*, Ottoni I imperatori concessum nec non Ludovici germanici regis etc.; *Epistolae*, ed. Dr. H. J. Flass, Friburgi 1858).

X. B. S.

Invitatorium, od *invitare*, zowie się krótkie wezwanie wiernych do chwalenia i wielbienia Boga. Ma ono miejsce w jutrzni w pacierzach kapłańskich. W obrądku mozarabskim zowie się *sonus*; w innych *versus aperitionis* albo *responsorium exhortationis*; jest to jakby głos Boży, wzywający ludzi do czuwania i modlitwy. O początku tej modlitwy różne są zdania; jedni przypisują ją św. Atanazemu w (*Sermones de Deipara*), inni św. Porfiryzowi w V w., a synod w Akwizgranie w IX w., wspomina już o zwyczaju odmawiania invitatorium. Grancolas utrzymuje, że I. wprowadzili zakonnicę a później wprowadzono je w Kle rzymskim. Cel I. jest zachęta kleru, a szczególnie wiernych do chwalenia Boga. W początkach było tylko odmawiane w oficym niedzielnym, gdy lud bywał obecny, jak świadczy Amalary. I. mówi się z psalmem 94 *Venite exultemus* (który zowie się także *Psalmus invitatorium*) w ten sposób: najprzód dwa razy odmawia się I., potem wiersz psalmu i znowu powtarza się całe invitatorium po 1-ym, 3-im i 5-ym wierszu, a druga jego część po 2-im, 4-ym wierszu i po

„Sicut erat;” wreszcie powtarza się raz jeszcze całe invitatorium. Nie mówi się I. w uroczystość Trzech Króli, dla tego że w trzecim nocturnie psalm invitatorium powtarza się, i w trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia, aby w smutku rozwijać mękę i śmierć Chrystusa Pana. I. zmienia się często stosownie do odmawianego oficym i bierze się albo z psalterza, albo z uroczystości tak określowych jak SS. PP., albo z komunalu SS. Pańskich. I. w chórze odmawia się stojąc, dla oznaczenia gotowości spełnienia tego, do czego I. nas wzywa. (Por. Franciscus Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895, p. 200; Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*, t. II, n. 320; t. III, n. 21; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, t. V, str. 140).

X. S. G.

Irad — syn Henocha, wnuk Kaina, a ojciec Mawiaela (Malaleela), Genes. IV, 18. Więcej o nim P. s. nie wspomina. Trzeba go odróżnić od Jareda potomka Seta, syna Malaela a ojca Henocha. (Por. F. Hummelauer, *Comment. in Genes.* p. 184—187).

Ireland John arcbp w Saint-Paul, ur. w r. 1838 w Burnchurch w Irlandii; dzieckiem jeszcze będąc udał się do Stanów Zjednoczonych; po ukończeniu studiów teologicznych w Hyères we Francji, został w r. 1861 kapelanem, następnie był kapelanem wojskowym w Minnesota, w r. 1875 tytularnym bprem Moranii, w 1884 bprem, a w 1888 arcbprem w Saint-Paul. Na tem stanowisku rozwinął nadzwyczaj ożywioną działalność społeczną w kierunku zakładania niezliczonych stowarzyszeń robotniczych i instytucji do rozszerzenia wstrzemięźliwości; był także dyrektorem National Colonization Organisation. I. był jednym z najgorliwszych rzeczników t. z. amerykanizmu (ob.); przekonania swe w tej mierze wyraził w szeregu konferencji wyd. p. t. *Church and Modern Society*. Chic.—New-York, 1897. Oprócz tego napisał przedmowę do dzieła Ellotta *La Vie du Père Hecker*, przetłum. w r. 1897 na język francuski przez ks. Kleina, oraz dziecko również na język francuski przelożone p. t. *Un trait d'union entre l'Amérique et la France: La Fayette*. Paris, Perrin 1900, 8-o. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902,

8-o, str. 204; Herders *Konversations-Lexikon*. Freib. 1905, t. IV).

X. J. N.

Irena, cesarzowa (w greckim Kle świętą, uroczystość 15 sierpnia), żona Leona IV (775—780). Pochodziła ze stanu niskiego, rodem z Aten. Słynna z urody w 769 r. poślubił następcę tronu, późniejszy Leon IV. Cesarz ten, mniej wprawdzie niż poprzednicy, popierał jednak jeszcze obrazobórstwo, małżonka tymczasem i sama czciła obrazy w skrytości i otaczała opieką katolików. Z tego powodu stosunki między cesarzem i małżonką coraz stawały się gorsze. W chwili, gdy Leon IV gotował się do wznowienia dawnych praw przeciwko czci obrazów, nagle życie zakończyło (podobno otruty przez żonę).

Na tron wstąpił pod opieką Ireny dziesięcioletni Konstantyn VI Porphyrogenet. Przeciwne mu stronnicztwo I. zdołała pokonać przy pomocy partyi katolickiej.

Projektowane przez I. małżeństwo syna z Rotrudą, córką Karola W. nie przyszło do skutku. Za jej rządów zwycięski Harum-al-Raszyd zbliżył się do Bosforu i tylko za przyrzeczoną roczną dianinę zgodził się ustąpić. Zyskawszy także przy pomocy mnichów (głównych obrońców obrazów) silne stronnicztwo i usunąwszy zięcię patryarchę carogrodzkiego Pawła, obrazoborcę, wysłała poselstwo do pża z prośbą o przywrócenie czci obrazów i sobór powszechny. Wskutek tego pż Hadryan I zwołał sobor powszechny II Niecki w 787, na którym potępiono obrazobórstwo.

I. obdarzona wybitnymi zdolnościami administracyjnymi, ale niemniej pełna dumy i okrucieństwa, z synem obchodziła się dotąd jak z więźniem, sama całkowicie trzymając ster rządów. Dwudziestoletni Konstantyn, którego wszelkimi sposobami matka chciała w opinii publicznej poniżyć, dokonał przy poparciu wojska zamachu stanu. Irena 790 r. musiała abdykować. Po dwóch latach jednak ustawicznych intryg sprawiła to, że syn przyjął ją do współrządów.

Intrygi mimo to nie ustawały, wreszcie I. dostała syna w swe ręce, kazała mu oczy wyłupić, a sama ujęła ster

rządów (797). Ale i w otoczeniu I. zaczęły się spiski; zrozpaczona przyjęła ofiarowaną sobie rękę Karola W. Związek ten do skutku nie doszedł. Uklady te przyspieszyły upadek I. Owcześnie skarbnik państwa Nicefor dokonał zamachu stanu (802) i pozbawił ją panowania. I. zakończyła burzliwy żywot w 803 r. na wyspie Lesbos. (Por. Wetzer i Welte, *Kichenlexikon*. wyd. 2).

T.

Irena św.—1) I. męczenniczka na Cyprze poniosła śmierć dla Chrystusa wraz z św. Zofią. Cesarz Justynian wzniósł na jej cześć wspaniały kl. w połowie VI w. Święto 18 września. —

2) I. męczenniczka w Portugalii, ur. w Toncor, żyła w VII w.; wychowana w klasztorze, po powrocie do domu rodzicielskiego poświęciła się Panu Bogu, żyjąc zdala od świata. Pewien młodzieńiec zapragnął pojąć ją w małżeństwo; świętobliwa dziewczyna, jednak odmówiła mu swej ręki, wtedy miłośnik jego zamknął się w nienawiść; nasiął na I. zbira, który ją zamordował w r. 663 i ciało wrzucił do Tagu. Zwłoki św. uroczyście przeniesiono do klasztoru w mieście Scalabe, które później nazwano Santarem albo miastem św. Ireny. Cuda przy jej grobie dokonane rozszerzyły jej cześć w Portugalii i Hiszpanii. Święto 20 października.—3) I. męczenniczka w Tessalonice, siostra św. Agapy (ob.) w Chionii (ob.) wspólnie z niemi prowadziła żywot oddany uczynkom miłosierdzia. Gdy Dyoklecjan wydał edykt nakazującyniszczenie ksiąg Pisma św. pobożne te dziewczę znalały sposób wyrwania z rąk pagan parę egzemplarzy Ksiąg świętych. Oskarżone przed rządcą Macedonii o to, że nie chciały pożywać mięsa ofiarowanego bogom, zostały uwięzione. Agapa i Chonia skazane zostały na spalenie żywcem. Irenę usiłował rządca skłonić do wyzeczenia się wiary prawdziwej i wydania ukrytych przez święte dziewczę Ksiąg śś.; gdy mu to się nie udało kazał ją zaprowadzić do publicznego domu, aby ją shańbiono, Bóg jednak bronił swej służebnicy; w końcu I. skazana została na spalenie żywcem w r. 304. Święto 1 i 5 kwietnia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 1419—21).

X. J. N.

Ireneusz (Falkowski) prawosławny bp koadytor metropolity kijowskiego, ur. w r. 1762 pod Kijowem, w r. 1783 został mnichem, od r. 1803 był rektorem akademii kijowskiej, † w r. 1823 w Kijowie. Napisał m. i. *Sokrasczenje cerkownoj chronołogii i t. d.* Moskwa 1797; *Christiana orthodoxae Dogmatico - Polemicae Theologiae Compendium.* 1802; *Komentarze na listy św. Pawła do Rzymian* (1806) i do Galatów (1807); wydał dwa *kalendärze historyczne.* 1797, i inne. Pisał też poezje religijno-liturgiczne, uprawiał muzykę klarnetową i zajmował się fizjologią i astronomią. (Por. S. Orgelbr., *Encykł. powsz.* 1900, t. VII; G. Bułaszew, *Ir. Falkowski.* Kijów 1883).

Ireneusz od św. Jakuba, karmelita ur. w Bretanii, † w Paryżu w r. 1676; był profesorem filozofii i teologii w tem mieście. Napisał: *Tractatus theologicus de singulari immaculatae Virginis protectione.* Parisiis 1650, 4-o; jest to odpowiedź na dwie rozprawy Launoy'a: o skaplerzu karmelitańskim i o widzeniu Szymona Stock'a; *Philosophiae cursus ad mentem D. Thomae etc.* Tamże 1655; toż samo dzieło wyzszło p. t. *Musaeum philosophorum,* seu P. Ireneus, carmelita, docens etc. Tamże 1663; *Theologia de Deo uno, de Deo trino, de angelis.* Pictaviae 1661, in fol.; *Theologia de peccatis, de legibus, de gratia etc.* Tamże 1671; *Tract. de regulis fidei.* Tamże, in fol. *Tract. de Verbo Incarnato.* Tamże 1676, in fol. (Por. *Bibl. Carm.* t. II, k. 196; Glaire, *Dictionnaire t. I).*

X. J. N.

Ireneusz od Zwiastowania N. Maryi Panny, karmelita bosy, polak, żył w XVII w. Przełożył na język polski *Listy i Frzestrogi Serafickiej Paniny Matki Teresy od Pana Jezusa i t. d.* Kraków 1672, 4-a; *Księgi Duchowne S. Motki Tereszy* od P. Jezusa i t. d. Kraków 1662, 2 t. in fol.; *Żywot O. Dominika od Jezusa Maryi.* Tamże 1672, 4-a. (Por. *Bibl. Carm.* t. II; Jocher, *Obraz hist.-bibl. liter. i nauk.* Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 74; t. III. № 5550—6066).

Ireneusz św. bp. lyoński rodem z Azyi Mniejszej, ze Smyrny. Data uro-

dzenia nieznana, prawdopodobnie około roku 140 ur.; był uczniem św. Polikarpa, a według św. Hieronima był uczniem Papiasza. (Catalog. r. 35). Z Azyi Mn. udał się do Galii. Potynus bp. Lyoński wyścielił go na kapłana, a w 178 r. po śmierci Potyna został bp. Lyońskim. Pisnął list do papieża Wiktora w sprawie obchodzenia Wielkanocy przez kościoły azjatyckie. Pońiósł śmierć męczeńską za Septymiusza Sewera około roku 202. Był to mąż wielkiej nauki i ducha prawdziwie apostolskiego. (Por. S. Hieron. In cap. 64 *Isaiae;* Tertullianus, *Liber contra Valentiniū c. V.*) Z dzieł jego doszła do naszych czasów tylko główna jego praca *Adversus haereses*, napisana około r. 180. Mamy to dzieło w przekładzie lacińskim; z oryginału doszły tylko urywki. Pierwotny nadpis tego dzieła *Refutatio et eversio falso dictae cognitionis* wskazuje treść dzieła. W księdze mamy szczegółowy opis herezji gnostyczkich, a w 4 następujących zbięciach za pomocą dowodów z rozumu, z Pisma św. i z Podania. Św. Ireneusz podniósł znacznie zasadę Tradycyi, pogłębił chrystologię poprzednich OO. Kla. W księdze V występuje św. Ireneusz jako zwolennik chiliaizmu czyli tysiącletniego panowania Chrystusa z wybranymi po skończeniu świata. (Por. Klebb, *Antropologie des hl. Ireneus*, Monaster, 1894. Ks. dr. Kaczmarczyk J., *Ireneusz z Lugdunu a nasze Ewangelie*, Kraków 1901; Funk, *Kirchengeschichte Abhandlungen I*, Paderborn 1897; J. A. Schmit, *Etudes sur s. Irénée et les gnostiques*, Louvain, 1855).

X. R. J.

Irgiskie monasterы jednowiercze. Ces. Katarzyna II manifestem z d. 15 grud. 1762 r. przyzekała roskolnikom prawosławnym, którzy nie chcąc wyrzec się swoich błędów uciekli za granicę, a zwłaszcza do Polski, w razie powrotu wolność obrządku i niektóre ulgi. Jednocześnie dla roskolników przybywających z Polski wyznaczono na osiedlenie 70,000 dziesięciu ziemi w zawołzańskiej części guberni Saratowskiej. Przybywający zakładali eremy i monasterы męskie i żeńskie, wzdułż Irgizu Wielkiego, w pobliżu wsi i siół starowierczych. Monasterы te i eremy zorganizował obdarzo-

ny niepospolitemi zdolnościami mnich Sergiusz. Dzięki jemu monasterы irgińskie stały się ważnym ogniskiem roskolnictwa. W r. 1796 Sergiusz przystał do jednowierstwa i zbiegł do slobod Starodubowskich. W tej chwili monasterы posiadały 125,000 dziesięciń ziemi i ok. 3,000 mnichów. Mnisi dzielili się na związanych ślubami i wolnych. Uказ z r. 1828 poddał monasterы pod dozór rządu gubernialnego. W r. 1829 monaster Abraham zmuszono do połączenia się z jednowierstwem, 60 opornych mnichów częścią oddano do wojska, częścią zesłano na Syberyę. Przy nawróceniu na jednowierstwo monasteru Pachomiusza (Nikolskiego) 1831 musiano użyć siły zbrojnej; 1843 r. oddano go mniszkom jednowierczym. Tegoż roku przestał istnieć monaster uspieński. W r. 1841 przystąpiono do nawrócenia monasteru Izaaka a zwinięto żeński monaster Pokrowski. Z trzech istniejących monasterów I. dwa męskie: Woskreseński i Spasopreobrażeński zrównane zostały z prawosławnymi trzeciej klasy. Z chwilą ogłoszenia ukazu o tolerancji religijnej w r. 1905 monasterы I. odzyskały swobodę. (Por. *Encyklopedia skiej Słowań*). (Ch.).

Irlandya.

I. Zaprowadzenie Chijaństwa. Pierwsze promienie chijańskiego światła doszły do I. prawdopodobnie od Brytów, którzy już w IV w. posiadali organizację klanu. Pierwszy ś. Palladiusz był w r. 451 przez pza Celestyna mianowany bpem I., lecz nie zdolawszy poważniejszych osiągnąć rezultatów udał się do Szkocji i tam umarł. Właściwym apostolem I. był ś. Patrycy (ob.), który prawd. 432 r. rozpoczął tam pracę misionarną. Przy bardzo rozwiniętym życiu klanowem, usiłował Święty przedewszystkiem nawrócić ich przywódców i książąt. Nawrócony wnet dawał miejsce na budowę kła, a bardzo często i klasztoru, w którym osiadali młodzieńcy, a nieraz i żonaci. Osobne klasztory wznoszono dla dziewczic i żon zakonników. Nawrócony często obejmował i obowiązki pasterskie, przyjmując święcenia kapłańskie, lub nawet bpie. Jeżeli pozostawał w otoczeniu świeckiem, to zachowywał sobie prawo patryarchatu. Św. Patrycemu dopomagali towarzysze

Auxiliusz Isernius i Secundinus (Sechnal), których prawd. już przedtem w Galii wyświecono na bpów. W r. 455 Armagh (Ardmach) została metropolią I. Pierwi bpi. irlandzcy byli przeważnie z pośród Rzymian, Franków, Szkotów i Brytów. Nie brakło wszakże bpów z pośród nawróconych przez św. Patrycego Irlandczyków. Wielu z nich Kt zaliczył w poczet Świętych. Św. Patrycje + prawd. 465 r.

Ten pierwszy peryod trwał do roku 542, według niektórych do r. 534. Drugi peryod który liczą od r. 542—599, odznacza się powolną organizacją klanu, rozwitkiem życia religijnego, wzmożeniem się klasztorów, oraz głębokim spokojem, który zawdzięczać należy doskonałym stosunkom przywódców klanów i książąt do Kla. Obdarzali oni hojnie bpstwa, parafie i klasztory. W tym peryodzie ciągnie się długi poczet Świętych. Katalog, w którym nie wszystkie imiona zostały pomieszczone oblicza ich na 750. Znaczączęść ich żywotów podamy w osobnych artykułach. Z tego też powodu I. słusznie zyskała sobie nazwę „Wyspy Świętych.“

Rozwój życia pustelniczego przypada na peryod 3-ci t, j. od r. 599 — 665. Wzrasta też liczba klasztorów, które stają się nie tylko ogniskiem życia pobożnego ale i siedliskiem nauk. Z tego źródła też płyną obfite dzieła miłosierdzia w postaci szpitali, przytułków i szkół. W tej epoce pierwotni Chijaństwa między nauką klaną w I-i a w Rzymie nie istniają żadne różnice. Już na pierwszym synodzie irlandzkim w r. 450—456 powzięta została uchwała, aby we wszelkich sprawach wątpliwych zarówno co do nauki, jak i karności uciekać się po ostateczną decyzję do Stolicy Apolskiej. Ta uchwała znalazła się także w zbiorze Irlandzkich kanonów, sporządzonym na końcu VII, lub początku VIII w. Świadczą też o tej łączności liczne pielgrzymki Irlandczyków do Rzymu, oraz apelacje św. Kolumbana, Wirygiliusza, Kumiana i in. I liturgia irlandzka, według najstarszych mszałów, zwłaszcza *Stow Missal*, zgadza się najzupelniej z rzymską. Udogodniony jest celibat wśród zakonników; nie posiadamy takiej pewności co do kapelanów świeckich, jednakże przy stwierdzonej

dokumentami czci Irlandczyków dla cnoty wstrzemięźliwości, wnosić należy, iż kapłani żonaci stanowili wyjątki. Mamy też niezbite dowody, głębszej wiary Irlandczyków i czci dla Świętych, modlitw za zmarłych, wiary w czystec, cuda, oraz w owocność dobrych uczynków i t. d. W obec tego doszukiwanie się w Kle irlandzkim pewnej analogii protestanckiej jest co najmniej absurdem historycznym. Dobroczyńny wpływ klny I. wykracza poza jej granicę. Świętych, bpów, mężów nauki, poświęcenia i prawowierności nieskalanej dostarczała I. caemu światu katolickiemu. Misionarze irlandzcy niezmordowanie pracowali nad krzewieniem Chijaństwa; im przeważnie cała północ Europy zawdzięcza nawrócenie, a ślady ich prac spotyka się w każdym prawie kraju. To też słusznie o I. powiedzieć można, że z jej skarbca wiary korzystał cały świat.

II. Od wtargnięcia Duńczyc w do zdobycia I. przez Anglików. Normani, przez iryjskich i angielskich pisarzy zwani Duńczykami, wylądowali po raz pierwszy na wybrzeżu irlandzkim 795 r. i zajęli wyspę Kechrann. Stąd urządzały najazdy na wybrzeża a później i w głąb samej I., burząc wsie, miasta, kły i klasztory. Zachęceni powodzeniem najezdzy zbudowali sobie formalną flotę, a także poczęli wznosić warownie w zdobytych miejscowościach. Przy tej sposobności ujawniły się słabe strony klanowego systemu w I-i, gdyż poszczególni przywódcy klanów i książęta mając osobiste interesy wchodzili w układy z najezdami, a w ogóle nie mogli się zdobyć na sprzymierzoną obronę kraju. Dopiero w r. 846 Olchobair Mackinede, opat i bp Emly obwołany królem uderzył na wrogów i pobił ich. Od tej chwili zaczynała się energiczna obrona, dzięki której w ciągu lat 30 I. została oczyszczona z najezdów. Niestety, waśnie między książetami irlandz. znów dały Normanom możliwość wtargnięcia na wyspę. Od X w. jednak, gdy i sami najezdyci poczęli przyjmować światło ewangelii, zaczął wytwarzanie się coraz lepszy stosunek między nimi a tuziemcami. Nie tylko więc nie przeskadzano wyborowi i święceniu bpów, ale ovszem Normanowie chętnie przykładaли do tego ręki. Do-

zowania się wszakże najezdów z autochtonami nie doszło.

Ten wzgledny pokój trwał krótko. Wśród bowiem samych przywódców klanów i książąt wynikają zaciekle sporły, a interesy osobiste popychają ich aż do sprzymierzenia się z wrogiem. Te fatalne stosunki odbijają się i na położeniu Kla. Na stolice bpie i wybitne stanowiska klnę dostają się məżowie niegodni, wysunięci intrygą lub protekcją. Po śmierci s. Maelbrigida księcia Armagh przywłaszczyli sobie godność arbpia. S. Bernard w żywiole s. Malachiasa wynienia 8-mu bpów laików, którzy nie przyjęli święceń, byli żonaci, a obowiązki bpie wypełniali przez wyswięconych zastępców. W klasztorach upadła obyczajność; klerycy i mnisi byli zmuszeni pełnić służbę wojskową; przyznać jednak należy, iż ten opłakany stan rzeczy miał i dobre swoje skutki. Wypędzeni z zagarniętych lub zburzonych klasztorów zakonnicy krałyli po kraju jako misjonarze, byli w ubóstwie, całkowicie oddani pracy nad prawowiernością i obyczajnością ludu. Im to zawdzięczać należy, iż w tych smutnych czasach zdzieczenie nie ogarnęło całego społeczeństwa i w wśród tego zamętu ocalała wiara i kultura. Kl. czci i z tej epoki cały zastęp świętych, jak m. i. s. Blaithmaic opat i misjonarz, który w r. 824 poniosł śmierć męczeńską na wyspie Hii; św. Finnia opatka † 801 r., Moeldar bp Cloumacnoise † 887; Corpe, wymieniony jako głowa zakonników; s. Adhland opat z Derry † 951, i w. i. Ci məżowie bezgranicznego poświęcenia nie mogli jednak całkowicie przeszkodzić upadkowi obyczajów i rozluźnieniu się wszelkich religijno-społecznych. Nieuzasadnione rozwody, porubstwo, zaniedbanie sakramentów szerzyło się przerazliwie. Książęta irlandzcy i duńscy wodzowie zagarniali dobrą klnę i klasztorne, bazyli światynie pańskie, wypędzali świętobliwych bpów i kapelanów. R. 1127 spalono kł. w Trim; 1117 r. w Kells zamordowano opata i wielu kapelanów; w r. 1137 zburzono katedrę w Tuam. Na synodzie w Rath-Breasail 1118 usiłowano nadaremnie przeprowadzić rozbiorzenie diecezyj. Z pięciu królestw, na które rozpadła się I. w trzech północnych Ulster, Connaught i Meath

zdzieczenie powszechnie doszło do najpotworniejszych rozmiarów; natomiast w Munster i Leinster kler pozostał wierny swemu posłannictwu. Jako pierwszy reformator występuje Maolmodagh lub Malachiasz (ob.) arbp. w Armagh. Nawiązano przedewszystkiem ścisłejsza stosunki z Rzymem; Malachiasz nastawał na przestrzeganie prawa kanonicznego przy małżeństwach i rozwodach, przestrzegał przyjmowanie sakramentów przez wiernych, a dyscypliny wśród kleru. W r. 1139 udał się do Rzymu, gdzie poznawszy się z wielkim opatem z Clairvaux sprowdził r. 1142 do I. pierwszych Cystersów i osadził ich w klasztorze Mellifont pod Drogheda. Spełniał też obowiązki legata pskiego dla rozstrzygania sporów między bpami. Śmierć jego była ciężkim ciosem dla I-i. W r. 1152 przyszedł wreszcie do skutku synod narodowy w Kels, na którym ostatecznie przeprowadzono rozgraniczenie dyecezyj. Cała I. podzielono na 4 prowincje: Armagh, Cashel, Dublin i Tuam, z odpowiednią liczbą suffraganij, zadokumentowano ścisłą łączność z Rzymem, pod surowemi karami zabroniono synomii, konkubinatu i lichwy, wreszcie uregulowano prawo co do dziesięcin. Uchwały synodu okazały się zbawieniami dla I-i i od tej chwili rozpoczyna się zwrot ku lepszemu.

III. Panowanie angielskie do wprowadzenia Reformacji.

Oplakane stosunki w I. rozbudziły instynkt zaborczy w sąsiedniej Anglii. Pz Adryan IV w nadziei poprawy losu I-i po wielu pertraktacyach i naradach z bpami a zwłaszcza z arbpem Armagh, widząc, że nie jest w mocy przeszkodzić, zgodził się wreszcie 1155 na zamiary Henryka II (ob.) Wyprawa rozpoczęta została 1169 r. Okazzy dla wyprawy nastręczył zdeterminowany z powodu wielu występków król Dermond Mc Murrough, który oddał się pod opiekę Henryka II. Bp irlandzcy początkowo najazd angielski uważali za wielkie nieszczęście krajowe. Nie mniej jednak okrucieństwa Normanów i ich egoizm dający do umocnienia swojej władzy, jarzmo ich czynili coraz cięższem. Henryk II początkowo nie przybył sam do I., lecz wysłał swoich wasałów. Sam z liczną armią przybył dopiero w r. 1171.

Chcąc uchodzić za obrońcę praw Kla zwolnił synod narodowy do Cashel, na który wszakże przybyło bardzo niewielu bpów, a nawet sam prymas z Armagh był nieobecny. Ustanowiono na nim surowe przepisy dyscyplinarne, a także zastrzelono obowiązek płacenia dziesięcin, co uraziło Irlandczyków przywykłych do swobody w tym względzie. Niezadowolenie jeszcze więcej wzrosło, gdy Henryk II zniósł dawne ustawodawstwo irlandzkie, a wprowadził angielskie, a nadto zdobyty kraj oddał w lenno swoim baronom. Tym sposobem od pierwszej chwili otworzono grunt do nienawiści obu narodów. Nastąpieniem tego były powstania Pod koniec 1175 południowo-wschodnie wybrzeża były w posiadaniu Anglii, natomiast północna część wyspy prowadziła zaciętą walkę o swoją niezależność. Kraj odtąd rozpadł się na dwie połówki, na walczącą zapamiętale, i angielską kolonię traktowaną po macoszemu przez Anglię. Anglia odała odtąd I-ę na pastwę samowoli i okrucieństw swoich wysłanników, tępiąc ogniem i mieczem naród, ciemując niemilosierne i usiłując zdusić wszelkie porywy ducha narodowego. Wśród wielkorządów angielskich historya zachowała zaledwie kilka nazwisk mężów nie zaślepionych eksterminacyjnym szowitzmem. I bpi oraz księża angielscy nie byli lepszymi; najlepsi z pośród nich nie posiadał serca i współczucia dla I-i. Ci sami książęta irlandzcy, którzy początkowo dali się uwieść obłudnej polityce Henryka II i poddać mu się byli zmuszeni, wnet chwycić za oręź. Sw. Laurenty D'Toole, szukał opieki pskiej dla I-i podczas swej bytności ua soborze Laterańskiego, przywileje jednak nadane I. przez pzy Adryana i Aleksandra III oburyły Henryka II, pod pozorem, iż naruszają prawa władzy monarszej. Popierał on też porywy zaborcze normandzkich książąt, którzy tym sposobem stawali się jego współdziałaczami. Słowem, od tej chwili zaczynają się długie wieki martyrologii irlandzkiej.

Położenie Kla w tych warunkach było arcytrudne. Kler był w niezgodzie; Irlandczycy patrzyli z nieufnością na księży angielskich ci zaś wyrzucaли im moralną deprawację, odstępstwo od dyscypliny klejnej i herezję. Akta synodu Dublińskiego z r. 1186 świadczą wymownie o

tem rozdrojeniu. Wprawdzie Henryk III swobody przyznane klerowi angielskiemu rozciągnął i na irlandzki, ale wykonanie tego było nader opieszałe i niesumienne. Utrudniono też Irlandczykom porozumiewanie się z Rzymem, a często zagarniano świętopietrze i ofiary irlandzkie na rzecz skarbu angielskiego. Przyznać też należy, iż wśród wyższego duchowieństwa angielskiego w I-i nie brakło objawów zdrożnego niedbalstwa lub sprzeniewierzenia się godności pasterskiej. Wśród wiru walk bpi nieraz sami dopuszczali się krzyczących wykroczeń. Bp z Waterford np. kazał bpa z Lismore zbrojnie pojmać i wrzucić do więzienia. Nie mniej przyznać należy, że zdobywcy jakby dla zagłuszenia wyzutów sumienia, zakładały klasztory i uposażali je hojnie. Tak m. i. osławiony Dermot Mc Murrough założył klasztor Augustyanów w Dublinie i Ferns, Cystersów w Baltinglass. Natomiast upadały stare klasztory irlandzkie; miejscach zastępują zakony reguły śś. Benedykta i Augustyna. Nowe te zakony i klasztory dosięgają stanu kwitnącego, który trwa aż do zniesienia ich przez Henryka VIII. Wojna narodowa wdzielała się i po za furte klasztorną, lecz po większej części nie przybrała takich rozmiarów, jakie jej przypisują niektórzy historycy. Z tych klasztorów wyszło wielu wielkich bpów irlandzkich, którzy naprawili zło wyrządzone Kłowi przez wiarołomnych pratatów angielskich. Bezprawia, jakich się dopuszczały względem ludu irlandzkiego, dotyczyły często i duchowieństwo. Za Edwarda I rozpasanie kolonistów angielskich doszło do tego stopnia, że prałaci irlandzcy w r. 1291 byli zmuszeni stworzyć konfederację bpów i kleru, celem obrony siebie i ludu, przed nadużyciem angielskich władz administracyjnych i sądowych. Kolonista angielski np. mógł zaskarżyć każdego irlandzkiego, któremu nie służyło nawet prawo obrony. Anglik w razie zabójstwa irlandzkiego uchodził bezkarne. Doszło do tego, że pż Jan XXII wystosował do króla Edwarda II list, w którym m. i. powiedziano: „Obowiązek wymaga, abyś z należną gotowością i gorliwością przedsięwziął środki, które Bogu są mile, a powstrzymał się od czynów, które gniew Boży wzniecają, a o których jek srodze uciśnionych nigdy zapomnieć nie pozwa-

la.“ Chwilowo zdawało się, że stosunki się poprawią, niebawem jednak t. zw. parlament irlandzki, składający się z samych anglików, w osławionych ustawach z Kilkenny (1367 r.) zastrzelił jeszcze różnicę między „wiernymi poddanymi“ a „irlandzkim wrogiem“ (Kelly „*Dissert. on Irish Church History*“ Dublin 1864 str. 107 i nast.) Ogłoszono więc małżeństwa między Irlandczykami a Anglicami za nieważne, zabroniono kmotrostwa z Irlandczykami, ubioru, języka, zwyczajów i t. p., a wszelkie przekroczenie ustaw uznano za zdradę stanu. Obecni arbpi i bpi z pochodzenia anglicy poniżyli się do tego stopnia, że zawiesili ekskomunikę nad przekraczającymi te ustawy. Pż skasował tę uchwałę. Dopiero w r. 1485 pozwolono arbpowi Dublinu mianować kapłanów irlandzkich, dla parafii mówiących po iryjsku. Wszystkie te uchwały nie osiągały swego skutku, owszem przyczyniały się raczej do pewnego zблиżenia między klerem angielskim a irlandzkim. Jedynym szlachetnym wielkorządca był ks. Yorku; zaprowadził on względny spokój. Niestety, nie pozostał długo na stanowisku, gdyż wojna dwóch Róży wywołała i w I. wojnę domową. Bezładność rządu i rosnąca w kraju anarchia nie mogły też zbawco oddziałać na stosunki klnie. Godności i prebendy poczęto rozdawać między stronników, a wszelkie zaczątki reform okazywały się bezpłodnymi. Założony przez arbpa Lecha uniwersytet w Dublinie 1311, erygowany bullą Klemensa V, ponownioną przez Jana XXII 1320 r. nie mógł się rozwinąć dla braku poparcia ze strony innych bpów. Tenże sam los spotkał, pomimo poparcia Edwarda III, uniwersytet w Drogheda 1465 r.

IV. Wprowadzenie Reformacji i do kapitulacji w Limerick. Henryk VIII wprowadziwszy 1534 r. na stolicę arbipą Dublinu wiarołomce i niegdyś przyjaciela Cromwela ex-augustynina dra Browna, oddane sobie narzędzie, zwołał za jego radą 1536 parlament, na którym postanowiono odłączenie się od Rzymu, i zaniechanie wszelkich opłat na rzecz Stolicy apolskiej. Bpi, którzy zaprzysięgli te uchwały byli to po większej części mianowani przez króla intruзи, reszta episkopatu, kleru i ludu irlandzkiego odrzuciła je ze wstępem. Księże irlandzcy, którzy ulegli

i uznali Henryka VIII za głowę Kla zostali obdarzeni przez króla dobrami zakonnemi. Parlament w r. 1536 oddał do dyspozycji króla majątki 370 klasztorów z dochodem 32,000 f. szterl. i wartością ruchomości 100,000 f. szterl. Zakonnicy i zakonnice zostali rozpedzeni. Wywołało to wielkie zniechęcenie nawet wśród stronników króla, tak, że rada królewska Dublina prosiła o pozostawienie 6 klasztorów męskich i żeńskich dla wychowania dzieci szlachty. Pomiędzy to zakonnicy nie dali skłonić się do odstępstwa, a wielu poniosło śmierć męczeńską. Gdy wielu pralatom angielskim strach zamykał usta, celem obrony starej wiary, odstępca Brown arcybp Dublina i jego towarzysz Staples bp Meath nie śmieci głosił nowej wiary. Nawet wielkorządca lord Grey przypłacił głową wstręt swój do nowinek Henryka VIII. Ani Henryk VIII, ani Edward VI nie uczynili nic dla poprawy долu irlandzkiego. Natomiast rosło oburzenie przeciwko tym bpom, którzy poddali się prądom reformatorskim. Wspomniony Staples bp Meath, gdy odważył się przemówić w duchu nowej wiary, zaledwie z życiem uszedł z kła. Restaurację katolicką za Maryję powitano z wielką radością, a bp dworscy musieli iść na wygnanie. Niestety i za tej królowej nie zaprzestano rabowania I-i. Nie ustanowiła też walka dawnych właścicieli ziemskich pko grabieżcom kolonistom i obdarowanym. Usiłowania narzucenia nowej nauki za Elżbiety pozostały bezskutecznymi a nawet połączły katolików irlandzkich i angielskich, celem obrony wspólnych skarłów wiary. Chwycono się szatańskich sposobów, jak m. i. podżegania ludu do buntu, aby tym sposobem mieć okazję do konfiskat. Lecz i to nie pomogło. Uchwały parlamentu irlandz. z r. 1560, złożonego z samych obcokrajowców, zaprowadzających protestantyzm, zostały na prowincyi, a nawet w samym Dublinie, martwą literą. Oprócz Curwina arbpa Dublina i Devereux bpa Ferns, wszyscy inni bp pozołstali wiernymi Kłowi. Złe obyczaje i inne wykroczenia bpów protestanckich i kleru odstraszały od zakusów rządu nawet chwiających się w prawowierności. Kler katolicki okazał się równie mężnym i nieustraszonym, jak za Henryka VIII. W r. 1560 przybył do I.

jezuita Dawid Wolf w charakterze nunciusza z szerokimi pełnomocnictwami; przez 8 lat śledził za nim bezwocne szpiegowie królewscy. W 1568 został jednak pojmany i wrzucony do więzienia, skąd 1572 r. zbiegł i † 1578. Zaleceni przez niego bp byli doskonałymi pasterzami. Najopłakańsze było położenie szkół, skutkiem bowiem zniesienia klasztorów (1537–1541), ustało całe szkolnictwo katolickie, protestanci zaś skutkiem ubóstwa nie mogli się go pojąć. Wobec tego misjonarze stali się jednocześnie nauczycielami.

Plan Elżbiety, aby zagarnąć majątek klny na rzecz protestantów, spowodował szereg powstań (1560 r.), popieranych pieniędzmi hiszpańskimi. Dalo to pochop do bezlicznych rabunków i pustoszeń. Cała ta okrutna zawierucha zakończyła się r. 1603 pokojem, skutkiem którego posiłki hiszpańskie odpłyły a cała I. stała się bezsprzeczna posiadłością Anglii. Następstwem tego była konfiskata 600,000 morgów ziemi irlandzkiej na korzyść kolonistów angielskich.

Nadzieje, jakie katolicy pokładali w Jakóbie I, synie Maryi, srodze zostały zawiedzione. Bez żadnych przyczyn rozpoczęły się konfiskaty, nawet rządowi oddanych Irlandczyków. Sprawdzano całe zastępy kolonistów i dzierżawców, przeważnie prezbiterianów, aby tym sposobem skuteczniej zaszczepić protestantyzm w I-i. Z dóbr katolików uposażano szkoły protestanckie i uniwersytet w Dublinie, który już w r. 1591 został sprotestantyzowany. Przeszło 400 tys. morgów ziemi wydarto katolikom w Ulster, a wkrótce potem 350,000 w hrabstwach średniej I-i. Tego nie było dosyć; kler rządowy naglił o dalsze represje katolików. Ustanowiono karę 1 szylingu dla katolików nie uczęszczających na nabożeństwa protestanckie. Kapelanów katolickich bez litości wydalano z kraju. Pomimo tych srogich prześladowań, które doszły do tego, że protestantom wolno było bez powodu aresztować katolików i wtrącać ich do więzienia, Kościół rozwijał się coraz więcej. Odbyto synody prowincjonalne 1614 r. w Kilkenny a 1618 w Armagh. Ludność tuliła się do kłów, a nawet sami protestanci sympatyzowali z klerem katolickim, gdyż duchowieństwo protestanckie

zajęte wyłącznie uciskiem katolików zaniebało zupełnie obowiązki pasterskie. Położenie ówczesne Kla katolickiego maluje wymownie memoriał E. Mathewsa arbpia Dublina, złożony 1623 r. Propagandzie. Wśród męczenników, którzy życie oddali za wiare, znaleźli się mężowie tacy, jak Edmund Gauran arbp Armagh, D. Hurley arbp Cashel, D. Hely bp. Elpsin, E. O'Dovnay bp. Down. Bpów liczyła I. 9, kapelanów 800, a także 200 Franciszkanów, 40 Jezuitów, 20 Dominikanów, kilku Kapucynów i Augustyanów.

Karol I przyjął od katolików i protestantów irlandzkich 120,000 funt. szt. za zaniechanie kolonizacji prowincji Connaught; w tym celu przyrzekł zatwierdzić t. zw. Graces. Wszakże Stafford zostawszy wielkorządcą I. postanowił mimic to plan kolonizacyjny przeprowadzić. Straszny ten człowiek skończył na szafocie, lecz jego przeciwnicy purytanie podjęli jego plan, aby tym sposobem pozyskać pieniądze do walki z królem. Wnet nastąpiła się okazja i Irlandzcy korzystając z zawieruchy w Anglii, uzbroiwszy się dla pomocy Karolowi I pko Szkotom, rozpoczęli walkę oswobodzicielską pko Anglikom 1641 r. w prowincji Ulster. Rozbudziło to formalny szal niszczycielski wśród purytanów. Wojska przybyły do Dublina i Ulster mordowały bez milosierdzia nawet niewiasty i dzieci. Całe okolice zostały z ziemią zrównane. Wreszcie postanowiono 2,500,000 morgów ziemi rozdać między kolonistów angielskich. Wojna domowa w Anglii wstrzymała wykonanie tego potwornego planu, a nadto zniewoliła polityczne stronnictwa irlandzkie do sprzymierzenia się dla obrony wiary. Bp, którzy dotąd trzymali się zdala od polityki zebrałi się na synod w Kells 1642 r. i ogłosili wojnę dla obrony wiary za sprawiedliwą. Na czele mężczyzn ale źle uzbrojonych powstańców stanął dzielny Owens Roe O'Neill. Purytanie odnieśli kilkakrotnie ciężkie porażki na północy od Neill'a na południu od lorda Muskerry'ego. Niestety w obozie katolickim wynikły waśnie, które nie pozwoliły w czasie właściwym zatrzymać korzystny pokój. Wtedy rozpoczęła się straszna wyprawa Cromwella, (ob.) który rozinwał okrucieństwo bezprzykładne, celem surowego u-

karania Irlandczyków i wiernych królowi protestantów. Rok jeden t. j. od 1649 do 1650 trwał ten straszny pochód, ale wystarczył by wylać potoki krwi i wymordować tysiące Irlandczyków. Ohydny akt „for the Settlement of Ireland“ z 1652 nakazał wysiedlenie katolików do Connaught, zwłaszcza bogatych, aby bez oporu zagarnąć ich majątki na rzecz rozmaitych awanturników, którzy pożyczyli pieniądze na wyprawę, a także oficerom i żołnierzom za żołd należny. Wielu Irlandczyków obawiając się zupełnej zagłady pospieszyło zaciągnąć się do obcych wojsk w Hiszpanii, Polsce i Francji. Tym sposobem 1651—1654 r. 34,000 najdziesięcielników opuściło kraj. Wdowy, sieroty i ubogich wywożono na Barbados i inne wyspy Indyj zachodnich, gdzie miały „urobić się na chrześcijan angielskich“. Urządzono formalne obawy na dziewczęta irlandzkie, aby je wywozić okrętami. W ten sposób 1655 na żądanie admirała Penna 1665 wywieziono 1000 dziewcząt i chłopców na Jamajkę. Barbarzyńskie okrucieństwo doszło do tych granic, że sam rząd był zniwelowany mu zapobiegać. Nie mniej zabroniono Irlandczykom mieszkać w miastach. Pomimo to nie zdołano wtepić religii katolickiej, owszem cierpliwość Irlandczyków i ich męczeństwo w wielu wypadkach pociągało samych protestantów.

Panowanie Karola II (1660—1685) nie było pomyślne dla Irlandczyków. Chytry, wiarolomny i wyuzdany ten monarcha dla zaspokojenia swoich faworytów uciekał się do nowych konfiskat. W r. 1668 było na swoich stolicach tylko 2 bpów Patrick Plunket w Armagh i Owen Mc Sweeng w Kilmore, inni i wielu kapelanów żyły na wygnaniu. Pozostałych księży uciemieżano w straszny sposób i pograżano w ostatniej nędzy. Z usunięciem księcia z Ormonde, nieubłaganego wroga Kla katolicki odetchnęli nieco, Stolice bpie zostały obsadzone. Nowy namiestnik lord Berkeley starał się przedewszystkiem zaprowadzić spokój, ale ponieważ spryjał katolikom, dzięki intrygom protestantów został odwołany. Pod pozorem udziału w sprzyśnięciu Whigów święto Oliviera Plunketa arbpia Armagh a Karol II nie uczynił nic dla obrony nie-

winnego pasterza. Jakób II, jakkolwiek przychylny katolikom przez niezręczne postępowanie swoje poróźnił niepotrzebnie protestantów. Po wypędzeniu go powrócił na czele wojsk francuskich do Irlandii aby odzyskać swój tron. Przeszło 38,000 Irlandczyków stanęło przy nim gotowi do walki z Anglikami. 7 maja 1689 r. został otwarty parlament irlandzki. Wielu protestantów musiało dobra zwrócić katolikom, a prawa im wrogie usunięto. Ten pomyślny stan trwał jednak niedługo. Przybyłe wojska angielskie z królem Wilhelmem odniosły zwycięstwo nad Boyne 1690 r. i pod Aghrim 1691 r. Losy Jakóba zostały rozstrzygnięte. Tylko Limerick pod dzielnym Sarsfieldem oparło się wszelkim natarciom. Wilhelm III był zmuszony 1691 r. zgodzić się na kapitulację, przyciem przyniano Irlandczykom swobodę religijną i przyznaczono nie żądać innej przysięgi, prócz „Oath of Allegiance”.

V. Od kapitulacji w Limerick, aż do nowszych czasów. Punkta zawarte w Limerick nie zostały dotrzymane. Sprzemiennieli się im parlament i Wilhelm III, który przy detronizacji Jakóba II gosił się obrońcą swobody religijnej. Znowu weszyły na porządek dzienny konfiskaty i obdarowywania faworytów. Na mocy praw wyjątkowych 1695—1697 wydalono z kraju zakonników, a także wielu bpów i kapłanów. Katolików wykluczono od wszystkich urzędów. Nawet protestanci żonaci z katolikami podlegali prawom wyjątkowym. Za królowej Anny obostrzono jeszcze wiele praw. Akt z r. 1703 zabraniał kapłanom katolickim wstęp do Irlandii. Syn najstarszy o ile był protestantem obejmował majątek ojca i mógł rodzeństwu odmówić wszelkiej pomocy. Szpiegostwo uznano za czyn szlachetny i sowiecie je wynagradzano. Zamkano szkoły katolików, a nauczycielom katolikom zabroniono nawet prywatnego nauczania. Kapłanów odstępów hojnie wynagradzano, gdy prawowiernych skazywano na ogólną nadzieję. Słownem system niszczycielski doprowadzono do ostatnich granic. Nie lepiej działało się za domu hanowerskiego. W r. 1727 wyszło rozporządzenie, iż ten tylko adwokat może stawać przed sądem, który dowiedzie, że co najmniej od 2 lat

jest protestantem. T. zw. Priest-hunters urządzali formalne polowania na księży. Przesładowanie srożyło się więcej, niż kiedykolwiek. Pomimo to duchowieństwo okazało odporność zdumiewającą. Bipi zamieszkiwali nędzne chaty, do których wierni skradali się nocą lub podczas złej pogody. Inni żyli w jaskiniach wystawieni ustawicznie na niebezpieczeństwo życia. Wybuch amerykańskiej wojny wolnościowej, a także sprzymierzenie się katolików z prezyterianami zniewoliły rząd do pewnych ustępstw. Powoli i uczciwa opinia publiczna zaczęła sympatycznie zwracać się ku katolikom. Protestanci, jak Grattan, Charlemont, a przedewszystkiem Edmund Burke, najwięksi mówca Anglii, stanęli w obronie katolików. Rewolucja franc. nie pozostała bez wpływu na stosunki irlandzkie. W listopadzie 1791 powstał w Dublinie „Związek zjednoczonych Irlandczyków”, do którego przystąpili zarówno katolicy, jak protestanci, prawdopodobnie z celem obwołania Irlandii republika. Konwent francuski wszedł z nim w stosunki i przyrzekł pomoc. Katolicy wystąpili teraz śmielej ze swymi żdaniami. W r. 1792 parlament na wniosek Burkiego zniósł prawa tamujące swobodę handlu, przemysłu, adwokatury i małżeństw mieszanych. R. 1793 upadło prawo zuiewające katolików do uczęszczania na protestanckie nabożeństwa. Dopuszczano też katolików do niższych urzędów, przyznano im też czynne, lecz jeszcze nie bierne prawo wyborcze do parlamentu. Wrzenie jednak rosło coraz bardziej, aż w r. 1798 wybuchała rewolucja, która pomimo pomocy Francji zduszoną okrutnie. Przeszło 30,000 Irlandczyków padło jej ofiarą. R. 1801 doszła do skutku ostateczna unia, mocą której parlament irlandzki został połączony z angielskim. Czterech bpów i 18 parów z wyboru zasiadło w izbie wyższej, 100 zaś deputowanych w niższej. I-a w ciągu lat 20 miała ponosić $\frac{2}{15}$ ogólnych kosztów państwowych, natomiast została równouprawniona z W. Brytanią. Pitt już w r. 1793 nosił się z myślą zupełnej emancypacji katolików. Zamiar ten wszakże rozbił się o upór fanatyka i na pół waryata króla Jerzego III. Natomiast zgodzono się na założenie wielkiego zakładu wychowawczego dla kapelanów katolickich,

który uposażono 13,009 f. szterl. Nawiązano też przyjaźniejsze stosunki z Rzymem, które jednak wnet usiłowa- no wyzyskać w celu pozyskania pewnych praw przy mianowaniu bpów. Unia z Anglią nie przyniosła I-i spodziewanych korzyści, owszem pozbawiła ją wielu dobrodziejsztw zwłaszcza materyalnych, które niewątpliwie pozyskabyły od parlamentu irlandzkiego. Właściele irlandzcy, napływowi Anglicy, nie mając nic wspólnego z ludem obarczali go ciężarami coraz większymi. Skutkiem tego w r. 1802 powstał nowy związek katolicki „Catholic Association” wobec którego protestanci połączyli się w różne związki. Przyszło do ostrych starć, a razd w r. 1825 zniósł obustronne związki. Związek jednak katolicki zorganizowany został ponownie przez O'Connella i doszedł do wielkiego wpływu. Około imienia tego wielkiego męża skupią się dalsze dzieje Ir., dla poznania których odsyłamy czytelników do artykułu O'Connel, gdzie także omawiana jest Emancypacja katolików w Irlandii.

Obecnie, pomimo niedbalstwa jakim odznacza się rząd i parlament angielski względem I. położenie jej wchodzi coraz więcej na normalne tory. Przedewszystkiem uregulowana została sprawa szkolna, na którą Kł posiada należyty wpływ. Powstało wiele zakładów wychowawczych niższych i wyższych pod kierunkiem zakonów, lub też z charakterem wyraźnie katolickim. W tym kierunku nieocenione zasługi oddają Jezuici, OO. od ś. Ducha, Lazarysi, Sercanki, Panny angielskie (w I. zw. zakonnicami loretańskimi.) Szkoly elementarne są w rękach świeckich nauczycieli, lub Braci chijańskich (Christian Brothers). W szpitalnictwie czynne są Siostry milościerza św. Wincentego a Paulo i irlandzkie siostry miłości chijańskiej. Pracują też nad zbawieniem dusz liczne zakony, jak: Franciszkanie, Dominikanie, Jezuici, Augustyanie, Lazarysi, Ligoniarie, Passyoniści i in.

I. posiada 32 diecezye, (o których w odnośnych artykułach) 1087 parafij z 1015 proboszczami i kuratami oraz 3412 kapelanami, 2,382 Kły, 103 zakony męskie i 302 żeńskie, 549 kapelanów zakonników. Różne potrzeby I-i a zwłaszcza sprawą agrarna i prawno-politycz-

na czekają dotąd na radykalne rozwiazanie, chociaż i w tym względzie wiadoczne są postępy. (Por. Ussher „Brit. ecclesiarum antiquitates“ Lond. 1639; Ch. O'Conor „Rerum Hibern scriptores“ Buckighamiae 1825; I. Lanigan „Ecclesiastical History“ Dublin 1829, niestety doprowadzone tylko do XII w.; Brenon „Ecclesiastical History of Ireland“ Dublin 1867; cały szereg prac krdla Morana zajmuje się epoką reformacyjną. Z protestantów wymienić należy: W. Killen „Ecclesiastical History of Ireland“ London 1875. Z najnowszych zalecają się R. Bagwell „Ireland under the Tudors“ London 1885; D. Murphy „Cromwell in Ireland“ Dublin 1884; Bryce „Two Centuries of Irish History 1691—1870“ London 1888. Wiele cennego materyalu znajduje się w wydawnictwie „Irish Archeological Society“). (Ch.).

Irlandzkie (erskie) tłumaczenie, w którym powstał Nowy Testament przy końcu XVI wieku; przedsięwziął tę pracę około r. 1575 John Kearney, skarbnik kościoła św. Patryka w Dublinie; M. Walsh, późniejszy biskup Ossory, dokończył przekład; wydał go w Dubline r. 1602 W. O'Donnell, arcybiskup z Tuam, pod tytułem „An Troma Nuad ar dtigearna agus ar slanuitgeora Josa Criosc“, „Nowy Testament Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.“ Do Starego Testamentu zabrał się Bedell, znakomity lingwista, biskup z Kilmore i Ardagh, przybrał do pomocy Kinga i w roku 1640 ukończył pracę, lecz z powodu niesnasek politycznych wydrukowano przekład całkowity dopiero w roku 1686 w Londynie. Ta Biblia irlandzka dotąd rozpowszechniona jest i w Szkocji. Brytyjskie Towarzystwa biblijne niejednokrotnie ją przedrukowywały (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp Ogólny*, II, 188.) X. A. S.

Irmina św. pierwsza opatka klasztoru Horren w Trewirze, córka Dagoberta II króla Austrazyi. Wychowana w pożłodni ojca; zaręczona z księciem Hermannem, gdy ten umarł, poświęciła się Bogu w klasztorze, który za zgodą ojca sama wybudowała ok. r. 676. Przyjęła wraz z towarzyszками regułę św. Be-

nedykta i zajaśniała wśród nich przykładem żywej pobożności, pokory i sło- dyczy. Św. Wilibrord na wezwanie I. przybył do Herren i przez swą modlitwę i błogosławieństwo uwolnił klasztor od ciężkiej choroby. I. przez wdzięczność rozdała resztę swych posiadłości klasztorom, a św. Wilibrordowi ofiarowały ziemię Epternach, gdzie wkrótce zbudowano klasztor też nazwy. Klasztor ten uważa św. I. za swoją fundatorkę. I. † w r. 710. Święto 24 grudnia. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* I, kol. 1424).

X. J. N.

Irneriusz z Bolonii, prawnik włoski, żył w końcu XI i początkach XII w., był profesorem prawa rzymskiego w Bolonii. Wogóle osobistość I-a mało znana i mało o nim znajduje się wiadomości we współczesnych dokumentach historycznych. Obfita bibliografia do żywota i działalności I-a podaje Chevalier, *Répertoire des sources historiques du Moyen Age. Bio-Bibliogr.* Paris 1903—04, t. I, k. 2268—69.

Irregularitas. I. Okreslenie. I-as w prawie kanonicznem oznacza przeszkodę do przyjęcia święćń i do spełniania czynności z otrzymanem święcieniem związanych. Celem zatem bezpośrednim I-um jest niedopuszczenie do święcienia, pośrednim — usunięcie od pełnienia obowiązków osób przez prawo kanoniczne uznanych za nieodpowiednie do sprawowania służby ołtarza. Nie wynika z tego, ażeby I-es miały zawsze i zasadniczo charakter kary. Kara bowiem jest wynikiem występnego czynu. Brak zaś kwalifikacji do stanu duchownego równie dobrze może być następstwem osobistej winy jak i przyrodzonej usterki czysto fizycznej, czy moralnej danego osobnika, za którą odpowiedzialnym czynić go nie można. Zresztą nawet wtedy, gdy I-as wynika z występku, pierwiastek karny odgrywa w niej poboczną rolę, albowiem I-es nie mają za zadanie ukarania winowajcy, lecz dążą przedewszystkiem do podniesienia godności stanu kapłańskiego, zagrażając do niego drogę nieodpowiednim jednostkom.

Widoczna więc jest różnica, jaka chodzi między I-es i cenzurami kościelnymi, które mają zawsze charakter kary za występki przeciwne prawu.

Nie stanowią też I-es przeskód rozywających naksztalt impedimenta dirimenti w prawie małońskim. Są one bowiem wytworem prawodawstwa kościelnego. Kościół zaś, o ile chodzi o stopnie hierarchiczne, nie ma prawa, o ile niehierarchiczne niema w tym razie zamiaru unieważniać święcienia. Stąd to ostatnie, będąc udzielone osobie dotknietej I-e, choćby nawet świadomie, jest sprawdzie grzeszne, ale nie traci swej mocy.

II. Historya. Powstanie I-um sięga pierwszych wieków Chrześcijaństwa. Już w Listach św. Pawła do Tymoteusza (I Timot., III, 2, 35; V, 22) i do Tytusa (Tit. I, 6 ss.) odnajdujemy ich ślady. Wzorując się na tych wskazaniach Pawłowych i na dawnych, a już nie obowiązujących w Nowym Zakończe, przepisach Starego Testamentu, zawartych w ks. Kaplańskiej (Levit XXI, XXII), Kościół bardzo wczesnie począł wydawać prawa o I-es, jak o tem świadczą uchwały koncyliów: Illiberyjskiego (300—306), Arelateńskiego (314), Neo-Cezarejskiego (314—315), Niejskiego (325), Kartagińskiego VI (401), Toledońskiego IV (633) i in. Sam jednak wyraz „Irregularitas“ do XII w. nie był znany w prawodawstwie i nauce kościelnej. Pierwszy użył go Innocenty III (*Decr. Greg. IX*, cap. 10 lib. I, tit. 9 *De renun.*; cap. 33 lib. II, tit. 20 *De test.*). Odtąd zyskuje on prawo obywatelstwa i jako *vocabulum artis* utrwała się ostatecznie w nomenklaturze kanonicznej. Pomimo wielkiego zuczenia, jakie I-es posiadają dla karności kościelnej, *Corpus iuris* nie zawiera odzielnego o n-ch tytułu. Przepisy, dotyczące I-um, są porozrzucane w różnych miejscach księgi I i V, i dotąd, z wyjątkiem poprawki, wprowadzonej przez Sobór Tryd. (ses. XXIV cap. I *De ref.*), nie uległy zasadniczej zmianie.

III. Podział. a) I-es, pochodzące z braku (*ex defectu*), i I-es pochodzące z występu (*ex delicto*). Pierwsze mają na względzie wyłącznie brak wymaganej przez prawo kościelne kwalifikacji, niezależnie od tego, czy powstał on z winy danego osobnika, czy też z przyczyn od niego niezależnych. Drugim podlegają osoby, które wskutek

występnego czynu stały się nieodpowiednie do sprawowania służby ołtarza. Powodem więc utworzenia I-um ex delicto jest brak pochodzący z winy.

b) I-es całkowite (totales) i częściowe (partiales) zależne od tego, czy usuwają od wykonywania wszelkich czynności w zakres przyjętych święceń wchodzących, czy od niektórych tylko.

c) I-es wieczyste (perpetuae), które jedynie przez dyspensem usunąć się dąda i czasowe (temporales), które ustają same przez siebie po pewnym przeciągu czasu.

d) I-es podlegające dyspensie (dispensabiles) i I-es nie podlegające dyspensie (indispensabiles). Chociaż bowiem w zasadzie każda I-as, jako oparta na prawie kanonicznem, a więc przez ludzi wydanem, w drodze dyspensy mogłyby być usunięta, to jednak są między niemi takie, od których Kościół de facto nigdy nie dyspensuje.

IV. Prawo obowiązujące o I-es streszcza się w następujących punktach.

1) Władza ustanawiania I-um przysługuje wyłącznie Kościółowi i jako sprawa wielkiej wagi (causa maior) zarezerwowana jest Papieżom i Soboram powszechnym (cap. 18 *De sent. excom.* in 6-o). Zwyczaj ogólnie przyjęty w Kościele może być źródłem powstania I-is, ale tylko wtedy, gdy uzyska wyraźną (expressam) approbatę papieską. Natomiast biskupi w swych dyecezyach nowych I-es wprowadzać nie mogą, ani już istniejących stosować w sposób odmienny od przewidzianego w prawie ogólnem, nprz. nakładając je za karę. Wolno im tylko wykonywać prawo ogólnie, usuwając irregulares od święceń, gdy są I-e dotknieni, lub od spełniania obowiązków stopnia, gdy już są wyświęceni.

2) Cechą charakterystyczną I-um jest to, że są one postanowione ipso iure, to też nie wymagają wyroku sądowego, aby weszły w wykonanie. Każde bowiem prawo stosuje się w sposób, wskazany przez prawodawcę, w tym zaś wypadku jego wola jest, aby I-es obowiązywały nie inaczej jak ipso iure i wtedy tylko, kiedy są wyraźnie (ex-

presse) i w prost (directe) przez prawo ogólnie ustanowione (cap. cit. in 6-o). Sąd ilekroć zachodzi wątpliwość (dubium iuris aut facti) co do istnienia I-is, ta ostatnia niema miejsca. Wyjątek stanowi 1-as ex homicidio, która powstaje nawet w tym wypadku, gdy zabójstwo jest wątpliwe (*Decr. Gr. IX* cap. 12, 18, 24 *De hom.* V, 12). W celu właściwego zrozumienia tekstów, które, zwłaszcza gdy pochodzą z czasów nieustalonej terminologii, dla oznaczenia I-is posłużą się różnymi zwrotami, kanoniści podają pewne reguły ułatwiające orientację.

a) Gdy wyrażenia użyte w prawie są niejasne, lub różnie pojmować się dąda, tak, że równie dobrze oznaczać mogą I-em jak i cenzurę kościelną, należy wnioskować, że w tym wypadku I-as nie istnieje „cum id non sit expressum in iure“ (cap. cit. in 6-o).

b) Ilekroć prawo głosi, że jakaś kara może być stosowana tylko na mocy wyroku sądowego, quando non continet sententiam latam, sed ferendam, nie jest to I-as, bo ta zawsze ipso iure wchodzi w wykonanie. Wyrażenia przeto: „prohibetur“, „suspendatur“, „interdicendum est“ i t. p. nie oznaczają I-em, bo wskazują, że w tym wypadku kare dopiero należy wymierzyć.

c) Gdy prawo zawiera sam tylko zakaz wykonywania czynności z otrzymaniem święceniem związanymi, prawodawca najwidoczniej miał na myśli suspenzę, lub złożenie z urzędu (depositio) a nie I-em. Albowiem głównym celem każdej I-is jest zatamowanie drogi do święceń, a dopiero pobocznym – usunięcie od sprawowania funkcji kościelnych.

d) Gdy prawo wyrokuje, że pewna przeszkoła powstaje nawet wtedy, kiedy niema grzechu, oczywiście oznacza ona I-em; suspensa bowiem może dotknąć tylko winowaja.

e) Gdy prawo zawiera zastrzeżenie, że jakiś brak, lub wystąpek na zawsze zagradza drogę do święceń, nprz.: „non potest fieri presbyter aut diaconus aut prorsus eorum qui ministerio sacro inserviunt“ (*Decr. Grat.* can. *Si quis post acceptum sacram*); „clericus non ordinandus est“ (*ibidem can. Maritum*); „ad Superiorem sacri regiminis gradum

ascendere non possunt" (ib. can. *Clerici qui in adolescentia*); „ad ministerium ecclesiasticum admitti non potest” (ib. can. *Si cuius uxorem*); „clericus non debet esse” (ib. can. *Cognoscamus et can. Si quis viduam*); ad sacerdotis officium non poterit promoveri” (*Decr. Greg. IX* lib. V, tit. 28, cap. 2)—należy wnioskować, że w tym wypadku mamy do czynienia z I-e.

f) Wyrażenia, w których mieści się zastrzeżenie, że ktoś tylko w drodze laiski lub dyspensy do święceń lub beneficium może być dopuszczony, npz. „de beneficio misericorditer agatur cum eo” (*Decr. Gr. IX* cap. 2, lib. V, tit. 28)—oznaczają I-em.

3) Prawu o I-es podlegają te tylko osoby, które z ustanowienia Bożego są zdolne ważnie przyjąć święcenie. Każda bowiem I-as stanowi przeszkodę przez prawo ludzkie stworzoną, a więc w swem założeniu przypuszcza wrodoną zdolność jednostki do otrzymania ważnego święcenia. Stąd osoby, prawem Bożem wyłączone od kapłaństwa, jako to kobiety i poganie do czasu przyjęcia Chrztu św., są wprawdzie *incapaces*, absolutnie niezdolne dostąpienia tej godności, ale właśnie dla tego nie są i być nie mogą irregulares w rozumieniu prawa kanonicznego. Gdyby zaś wbrew zakazowi Bożemu do święceń przystąpiły, te ostatnie byłyby czczą ceremonią, nie mogącą ani władzy im nadać, ani wywołać zamierzonego skutku. Poganin, przyjmując Chrzest św., który gładzi wszystkie grzechy, nie może stać się irregularis z powodu występków poprzedzających jego nawrócenie. Ale ponieważ chrzest nie usuwa braków przyrodzonych lub uprzednio nabitych, przeto jeśli paganin, wstępując w szeregi wiernych, jeszcze je posiada, ipso facto staje się irregularis ex defectu.

Poza temi kategoryami osób, o których powyżej, wszyscy chrześcijanie, zdolni dostąpienia święceń, podlegają tem samem prawu o I-es, z wyjątkiem osoby papieża, który jako zwierzchnik Kościoła prawem kościelnem, przynajmniej quoad vim coactivam, nie może być związany.

Przytem zauważać należy, że I-es ex defectu (z wyjątkiem I-as ex infamia facti) powstają nawet wrazie nieświadado-

mości istnienia braku, który je powoduje (nprz. gdyby ktoś nie wiedział, że jest nieprawym synem), ponieważ są niezależne od dobrej lub złej woli jednostki. Natomiast I-es ex delicto, które powstać mogą tylko w następstwie ciężkiego występu nie obciążających wszystkich, co na swe usprawiedliwienie mogą przytoczyć okoliczność lagodzącą ich winę. Stąd ludzie śpiący, pijacy w stanie opilstwa etc... nie są zdolni wpaść w I-em ex delicto. To samo stosuje się do dzieci, które nie ukończyły 7-go roku życia (infantes), choćby nawet nad wiek były rozwinięte, „etiamsi malitia suppleret aetatem,” ponieważ prawo podobnego zastrzeżenia nie zawiera. Nieletni po ukończeniu 7-go roku, czyli tak zwani impuberes jakkolwiek w zasadzie są uważani za zdolnych do popełniania ciężkich wykroczeń (cap. unic. *De homicidio* V, 4 in Clem.; con. Trid. sess. XXV cap. cap. 5 *De Regul. et monial.*), jednak prawdopodobnie w I-es ex delicto nie wpadają, gdyż w ogóle pobłażliwie traktowani są przez prawo (*Decr. Greg. IX*, cap. 1, 2 *De delictis puerorum* lib. V, tit. 23). W praktyce, zwłaszcza gdy są pubertati proximi (t. j. blizcy ukończenia 14-o roku), powinni ad cautelam prosić o dyspensem. (*S. C. C. in causa Messan.* 5 Jul. 1738, 17 Decem. 1740; *in caus. Triden.* 13 Mart. 1784).

I-as ex delicto, jak wyżej zaznaczono, powstać może tylko w następstwie czynu, który stanowi ciężki występek (delictum grave). Prócz tego wykroczenie musi być osobiste (personale) i zewnątrzny maktem zakończone (externum et consummatum), choć niekiedy nieogólnie wiadome (quamvis occultum). Con. Trid. sess. XXV cap. 6 *De refor.*; *Decr. Greg. IX* cap. 20 *De homicidio* lib. V, tit. 12; ib. cap. 9, *De cleric. excom.* V, 27; cap. unic. *De homicidio* V, 4 in Clement.

Jednakże gdyby ktoś popełnil taki właśnie ciężki występek, nie zdając sobie sprawy z jego etycznej zdrożności, w I-em nie wpada, chyba że jego nieświadomość byłaby crassa lub supina, czyli powstała wskutek wielkiego niedbalstwa (*Decr. Greg. IX*, cap. 9, *De cleric. excom.* IV, 27). Co więcej

nawet nieświadomość, w której jednostka trwa dobrowolnie, bo jej z tem wygodniej, czyli tak zwana ignorantia affectata, prawdopodobnie uwalnia od I-es ex delicto ilekroć prawo nie zawiera odmiennego postanowienia w tym wzgledzie.

Ktoby zaś popelnił wystepek, zdając sobie sprawę z tego, że jest karygodny, ale nie wiedząc, że na mocy prawa kościelnego sprowadza I-em, według wielu wybitnych autorów, I-em nie uniknie. (Suarez, *De censuris... itemque de irregularitate sect. 5 n. 9; D'Annibale, Summa theol. moral. P. I, n. 409; Gasparri, De Sacra ordinatione n. 204, 59; Werntz, Jus decretalium, t. II n. 102, tit. VII.*

Wreszcie wolny jest od I-as ex delicto kto dopuszcza się występu pod wpływem bezwzględnego przymusu fizycznego (ex absoluta violentia physica), lub silnej bojaźni, spowodowanej zewnętrzną i niesprawiedliwą przyczyną (ex metu gravi extrinsecus et iniuste incusso).

4) Skutki I-is są następujące. Ipso facto zabrania ona pod grzechem: a) przyjmować jakiekolwiek święcenia (S. Rota in Romana pensionis 3 Junii 1853; Reg. 45 Can. Apost.). Ktoby, wiedząc o tem, że jest irregularis, przystąpił do święceń, popada w ekskomunikę ferendae sententiae (Pontificale Rom.), biskup zaś, który go wyświęci, będąc świadomym przeszkody, nie tylko popelnia grzech śmiertelny, ale ponadto podlega karze, jaką papież uzna za właściwe nałożyć na niego, sam jednak irregularis się nie staje (S. C. C. in caus. Anglonen. et Tursien. 15 Maii 1802 apud Richter, p. 181).

b) wykonywać obowiązki święceń już przyjętych, z wyjątkiem tych czynności, które nie wiążą się ściśle z otrzymanym stopniem, lub na mocy przyjętego w Kościele zwyczaju również i przez ludzi świeckich mogą być spełniane, jak npz. posługiwanie przy cichej Mszy św. (Con. Trid. sess. XXIII, cap. 17 De ref.).

c) otrzymywać nowe beneficia (con. Trid. sess. XXII cap. 4 De ref.; S. C. C. in causa Augustan. 27 Sept. 1601; in causa Hispal. 30 Maii 1726; S. Rota

in Salmant. dimid. part. 23 Januarii 1609).

Natomiast I-as nie sprowadza ipso facto utraty beneficium poprzednio już nadanego: na to potrzebny jest wyrok sądowy (*Decr. Greg. IX, cap. 6 De cler. excom. V, 27; enp. 10 De excess. praet. V, 31*). Co więcej, gdy I-as pochodzi z braku, sama przez sie nie daje dostatecznej podstawy do wydania takiego wyroku (*Decr. Greg. IX, cap. 3, 5, 6 De clericis aegrot. III, 6*). Nie pociąga też I-as ipso facto utraty jurysdykcji. Irregularis przeto do czasu orzeczenia sądu nie tylko ważnie, ale nawet, o ile nie zachodzi obawa zgorszenia, bez grzechu może ją wykonywać (Suarez l. c. n. 12; Boenninghausen. *De irregularitatibus*, fascic. III p. 28 SS.; Werntz l. c. n. 104). Może też w braku innego kapłana udzielać absoluicy umierającym. (Noldin, *Theologia moral. De Sacramentis* n. 43).

5) Ustanie I-is. a) I-es ex defectu zazwyczaj przestają istnieć z chwilą zupełnego ustąpienia przyczyny, która je spowodowała (cap. I *De regulariis* iu 6-o V, 41; Suarez l. c. disp. 41, seet. 1, n. I ssq.). A więc przestaje być irregularis: nieuk, który uzupełnił braki wykształcenia, niewolnik, który uzyskał wolność, administrator, który zdał rachunki z zarządu majątku, neofita, gdy został dostatecznie wypróbowany w wierze, nieletni, gdy osiągnął przepisany prawem wiek, chory po szczęśliwie przeprowadzonej kuracji etc.. (*Decr. Grat. C. 11. Denunc. C. XXV q. 2; Decr. Gr. IX c. 2. De Servorum I, 18; ib. c. Magnus I, 18; Decr. Grat. C. I, Quoniam multa, dist. XLVIII; Decr. Gr. IX, c. 14 Vel non est compos I, 14; ib. c. 2 Ex ratione I, 14; ib. c. 6, Naturales IV, 17; Decr. Grat. c. I In litteris, c. VII qu. 2*). Niekiedy może zachodzić wątpliwość, czy przyczyna, która spowodowała I-em ustąpiła całkowicie. W takim wypadku wątpliwość rozstrzyga biskup, którego orzeczenie ma charakter sententiae declaratoriae. (*Decr. Gr. IX c. 32 Cum dilectus I, 6; ib. c. 1, 2, 7, I, 20; S. C. C. in caus. Prag. 12 Maii 1759; in caus. Carthag. 10 Maii 1755; Act. S. Sed. vol. XI, p. 423 ss.*). Gdyby zaś okazało się, że brak ustąpił w znacznej mierze, ale nie zupełnie, bo jego ślady

dotąd pozostały, biskup powinien zwrócić się do papieża z prośbą o dyspensem ad cautelam (Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 114 SS.).

Niekiedy I-es wynikają z faktów, które nie mogą przestać istnieć, ani być uważane za niebyłe. Ma to miejsce w wypadkach I-um ex delicto. (*Decr. Gr. IX* c. 21 *Inquisitionis negotium V*, 1), a czasem nawet ex defectu. (*Decr. Grat.* c. *Si quis viduam*), dist. XXXIV). Rzecz jasna, że wtedy ustąpienie przyczyny, choćby całkowite, lub odprawienie pokuty, albo uzyskanie rozgrzeszenia, nie może usunąć I-is.

b) Przyjęcie Chrztu św. usuwa I-es z występu, ale nie z braku (ob. wyżej pod. n. 3).

c) Złożenie uroczystych ślubów zakonnych ipso facto sprawia ten skutek, że irregularis ex defectu natalium może otrzymać święcenia. (*Decr. Greg. IX* c. 1, 18 *De fil. presbyter.* I, 17), ale nie otwiera mu drogi do godności i prelatur, o ile Zakon nie posiada specjalnego przywileju w tym względzie. (S. C. E. et R. 20 Jan. 1860. (Gregor XIII. Const. Ascendente 25 Maii 1584).

d) Dyspensa, udzielona przez właściwą zwierzchność kościelną, usuwa wszelką I-em (con. Trid. sess. XIV c. 7 *De Ref.*; declar. S. C. C. apud Richter p. 92 ssq.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 116 ssq.). W całej pełni władza dyspensowania przysługuje papieżowi, który ją wykonywa za pośrednictwem różnych dykasterii kuryi rzymskiej. (Por. Pii X const. Sapienti consilio 29 Junii 1908).

Biskupi na mocy prawa ogólnego, potestate ordinaria (con. Trid. Sess. XXIV cap. 6 *De ref.*) mogą swym dyecezyanom udzielać dyspensy w następujących wypadkach:

α) Od I-es ex defectu natalium do przyjęcia tonzury i święceń mniejszych, jak również do otrzymania beneficyów mniejszych (beneficia minora), nie połączonych z duszpasterstwem (sive cura animarum). Cap. 1 *De fil. presb.* lib. I, tit. II in 6-o. S. C. C. in caus. Mexic. 28 Jan. 1708.

β) Od bigamii, zwanej similitudina-

ria, gdy kleryk lub zakonnik, posiadający wyższe święcenie, opuściwszy nieprawą żonę po odbyciu naznaczonej pokuty, prowadzi życie nienaganne. *Decr. Greg. IX* c. 5 *De clericō con.* III, 3; ib. c. 1, 2 *Qui clericī vel nov.* IV, 6.

γ) Od I-es, powstałych wskutek popełnienia ukrytego występu (ex delicto occulto) z wyjątkiem, gdy nim jest rozmyślne zabójstwo lub herezya (S. C. C. in caus. Cremon, 4 Decem. 1632 et in caus. S. Severinae 18 Junii, 1796 apud Richter l. c. p. 338 ssq. Bulla Coenae Alexandri VII 24 Sept. 1665 apud Denzinger, edit. 1908 n. 1103; const. Pii Apost. *Sedis*). Występek, choćby skrycie dokonany, stając się przedmiotem rozprawy sądowej przed kościelnym lub świeckim trybunałem, nie uważa się już za ukryty. (*Act. S. Sed.* vol. XIV p. 155 ssq. Richter l. c. p. 93 S. CC. in caus. Hispal. 25 Jan. 1726; ib. 381 eadem *Congr.* in caus. Vigil. 23 Sept. 1673).

δ) Od I-es wątpliwych, kiedy dyspensa udziela się ad cautelam, bez względu na to, czy dubium jest juris, czy facti. (D'Annibale, *Theol. mor.* pars I n. 405; Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 230 SS.; Werntz, *Jus Decret.* t. II, n. 108).

Na mocy specjalnych indultuów w papieskich, biskupi otrzymują prawo dyspensowania potestate delegata i w innych wypadkach prócz wymienionych. Pełnomocnictwa te, zwane Facultates Apostolicæ, nie zawsze jednakowo bywają rozległe, stąd też nie sposób ująć ich w ogólną normę. Wyczerpujące szczegóły o Facultates Ap. i zasadach ich interpretacji podaje Körnings w *Commentarium in Facul. Ap.*, wyd. Benzingera 1898 r.

B) O poszczególnych rodzajach I-um. I) Ie-s z braku.—

1) *Defectus corporis* — brak fizyczny.—

Žródła. *Decr. Grat.*, dist. 33, 34, 36, 55. *Decr. Greg. IX* lib. I, tit. 20 *De corpore vitiatis ordin.* vel non; ib. lib. III, t. 6, *De clericō aerogrot. vel debil.*; Richter, *Canones et decretā con.* Trid. p. 340 ssq.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 17 ssq. *Acta S. Sedis* v. I, p. 89; v.

III, p. 528; v. IV, p. 430; v. V, p. 561; v. VII, p. 46, 78, 276.

Ten rodzaj I-is zagrażają drogi do wszystkich święceniom osobom, które z powodu fizycznej ulomności, bez względu na przyczynę jej powstania, nie są w stanie wcale, albo należycie, sprawować choćby jednego tylko obowiązku kapłańskiego urzędu. A więc irregularares są naprz.: niewidomi, głusi, niemi, kulawi, pozbawieni nogi, ręki, lub palców, potrzebnych przy sprawowaniu Ofiary Mszy św., karły, hermafrodyci, potwory (notabiliter deformi), epileptycy, trędowaci, cierpiący na chroniczne bóle głowy, nie znoszący wina i t. p. Wszystkie te wypadki kalectwa lub choroby prawo wymienia jako przykłady, a więc nie dla tego, iżby nie uznawało innych ulomności ciała za I-em.

W razie wątpliwości, powstałej przed lub po święczeniu, czy brak fizyczny, któremu dana osoba podlega, stanowi I-em, wyrokuję właściwy biskup (*Decr. Gr. IX* c. 2, I, 20; *Causae sel.* p. 17 ssq.); gdyby zaś pomimo dokładnego badania, wątpliwość nie dała się wyjaśnić, udzielić może dyspensy. *Irregularis ex def. corp.*, który w zlej wierze przyjął święcenia, ulega zawieszeniu we wszystkich czynnościach, wchodzacych w zakres otrzymanego stopnia; jeśli natomiast przeszkoła powstaje po wyświęceniu, lub chociaż je uprzedza, ale irregularis w dobrej wierze do święcenia przystąpił, pozbawia go prawa sprawowania tylko tych funkcji, do których ulomność czyni go niezdolnym (S. C. C. in caus. Comens 5 Maii 1775; in caus. Firman 24 Maii 1823; in caus. Florent. 23 Aug. 1727; in caus. Neapolit. 17 Sept. 1814; *Decr. Gr. IX*, cap. 2, III, 2).

2) *Defectus aetatis*—brak wieku. Źródła: *Decr. Grat.*: dist. 77 et 78. *Decr. Greg. IX*, l. I, t. II. *De tempore ordin. et qualit. ordinand.*; ib. l. I, t. 15. *De aet. et qual. ord. praef.*; l. I, t. 10 in 6-o; t. 6 eod. in Clem. *Pontificale Romanam*. Synod. Sciarf. a 1888, p. 141 ssq. Synod. provin. Ruthen. a 1891, p. 28, Lingen et Reuss; *Causae sel.*; Richter: *Canones et decr. Conc. Trid.* Jako irregularares ex defectu aetatis nie mogą otrzymać tonsury dzieci przed ukończeniem 7-go

roku życia (*Decr. Gr. IX* cap 4, *De temp.* I, 9 in 6-o; S. C. C. in caus. Toletan. apud Fagnanum: *Comment. in libros Decret.*, cap. 35 De presb. III, 5, n. 21). Od przystępujących do święceń mniejszych prawo ogólne wymaga, aby skończyli przynajmniej 7 lat. (*Pont. Rom. S. C. C. I. c.* apud Fagn.); prawa zaś lokalne stawiają niekiedy wyższe żądania w tym względzie, co zdaje się zupełnie utrafiać w myśl Kościoła. (con. Trid. cap. 5 sess. XXII De ref.). Przystępujący do subdyakonatu powinny rozpocząć 22-i rok życia (Trid. I. c. cap. 12); do dyakonatu—23-ci (Trid. I. c.); do presbyteratu — 25-y (Trid. I. c. c. 3, I, 6 in Clem.). Na biskupów mają być święcenietacy, co ukończyli lat 30-ci. (*Decr. Gr. IX* c. 7, I, 6; Trid. sess. VII cap. 1 De ref.). Rozpoczęty ostatni dzień 7-go roku w stosunku do tonsurystów i 30-go w stosunku do biskupów; licząc od daty urodzenia, uważa się za ukończony; ale o ile chodzi o inne stopnie hierarchiczne ten sposób rachuby stosowany być nie może. (Werntz, *Jus Decr.* t. II, n. 113). Prawo dyspensowania od przeszkoły, pochodzącej z braku wieku, zastrzegła sobie Stolica Św., która kandydatom na biskupstwo przed rozpoczęciem 27-go roku życia zazwyczaj dyspensy odmawia (c. unic. *De post.* I, 2 in *Extrav. Com.*), przystępujących zaś do presbyteratu dyspensuje co najwyżej od 18 miesięcy (Werntz I. c.). Biskupi na mocy Facultates Apost. otrzymują prawo: „*dispensandi super defectu aetatis unius anni ob operiorum penuriam, ut promoveri possint ad sacerdotium, si alias idonei fuerint*” (Form. I, art. 3; por. Konings, *Comment in Facul. Ap.* n. 105), ale ten przywilej nie rozciąga się na subdyakonów i dyakonów (S. C. Inq. 21 Jan. 1734 ad Archiep. Colon. in Collect. S. C. de Pr. F. n. 1173), którym sam papież rzadko kiedy udziela dyspensy.

Cenzury, w razie pogwałcenia prawa ipso facto obowiązujące dawniej udzielającego i przyjmującego święcenia (c. 4 I, 9 in 6-o), przez Piusa IX zostały zniesione, ponieważ w konstytucji „*Apostolice Sedis*” niema o nich wzmiąki, co nie przeszkadza, że papież winnym może wymierzać karę według swojego uznania. Nieprawnie przed czasem

wyświęcony, bez względu na jego dobrą lub złą wiarę, z jaką przystępował do święceń, winien usunąć się od wykonywania obowiązków stopnia, ale nie stojąc się do tego, nie wpada w I-em ex delicto violatae censurae (Suarez, *De censuris*, disp. 31, sect. n. 22 ssq.).

3) *Defectus sanae rationis* — brak zdrowego rozsądku.

Źródła: *Constit. Apost.* lib. VIII cap. 32. *Decr. Grat.* dist. 33; c. 15, C. VII, q. 1, 2; C. 2, 3, 4 dist. 77. Syn. Schiarf. a. 1888; p. 157; Richter, *Canones et decr. con. Trid.* p. 340; Lingen et Reuss, *Caus. sel. S. C. C.* p. 101. Z powodu braku zdrowego rozsądku do święceń nie mogą być dopuszczane dzieci przed dojściem do używalności rozumu i w ogóle osoby, które wskutek chronicznych przypadłości patologicznych nie dają gwarancji, że czynności kapłańskie sprawować będą z należytym zrozumieniem, powagą i godnością.

Za takich uważają się: idyoci; obląkani, nawet gdy mają chwile przytomności (lucida intervalla) *Decr. Grat.* c. 1 dist. 33; epileptycy, lunatycy (*Decr. Grat.* c. 15, C. VII, q. 1, 2 C. VII q. 2); melancholicy (S. C. C. in caus. Comael. 19 Junii 1828 apud Ling. et Beus p. 101); cierpiący na tak silne bóle głowy, że chwilami tracą poczytalność; opętani (*Const. Apost.* lib. VIII cap. 32; *Decr. Grat.* c. 2, 3, 4 dist. 77). Podlegający powyższym przypadłościom, nawet w razie wyzdrowienia, tylko za dyspensą papieską mogą być święceni (S. C. C. in cit. caus. Comael.). Jeśli zaś, zachorowawszy po wyścieciu, odzyskują potem zdrowie, przez biskupa mogą być przywrócone do sprawowania czynności, od których zostali usunięci (*Decr. Grat.* c. 13 C. XV q. 1; Synod. Schiarf. p. 158), z wyjątkiem opętanych (Werntz l. c. tit. VII, § 116, nota 147), bo tych sam papież, chociażby nawet przez dłuższy przeciag czasu, npz. 2 lata (S. C. C. in caus. Mediol. 2 Decem. 1724; in caus. Panor. 10 Apr. 1682), niezem nie zdradzali anomalnego stanu, rzadko kiedy (in caus. Foroliv. 27 Apr. 1816; Richter l. c. p. 340) uznaje za wolnych od I-is i przywraca do funkcji kapłańskich.

4) *Defectus scientiae* — brak wykształcenia.

Źródła: *Decr. Grat.* dist. 34, 36, 51, 55; *Decr. Greg.* IX, c. 7, lib. I, t. 6; c. 15, l. I, tit. 14; c. 4, l. I, t. 9 in 6-o; Richter, *Canones et decr. con. Trid.* sess. XXII, c. 2, De ref.; sess. XXIV, c. 4, 5. *De ref. Schema concil. Vatic. 10.* De ordinat. regular. Pii V const. Quamvis 1 Jan. 1568; const. *Gregorii XIV*, Onus apostol. servit. 15 Martii 1591. Lingen et Reuss, *Causae sel. S. C. C.* Na mocy uchwał Soboru Trydenckiego, dotąd obowiązujących:

a) Nikt nie może otrzymać tonsury kto nie posiada elementarnych wiadomości o wierze (fidei rudimenta) i nie umie czytać i pisać (cap. 4 con. Trid. sess. XXIV).

b) Przystępujący do święceń mniejszych winni przedstawić od swego proboszcza i przełożonego szkoły, w której pobierali naukę, świadectwo obyczajności i wykazać się rozumieniem łaciny (cap. 5, l. c.).

c) Do subdyakonatu i dyakonatu wymagane jest ponadto wykształcenie naukowe i znajomość właściwych tym stopniom obowiązków (c. 13 l. c.).

d) Od kapłanów żąda się złożenia uprzedniego egzaminu, który dowodzi ich uzdolnienia do nauczania wiernych głównych prawd wiary i sprawowania Sakramentów św. (cap. 14 l. c.).

e) Od biskupów wreszcie prawo wymaga stopnia naukowego magistra, względnie doktora, albo przynajmniej licencjata św. Teologii lub Prawa kanonicznego, otrzymanego w wyższej katolickiej uczelni (con. Trid. cap. 2 sess. XXII, *De ref.*).

Potrzeba posiadania wiadomości i eżbednych do sprawowania obowiązków zajmowanego urzędu, wynika z prawa naturalnego. Stąd jeśli Stolica św. udziela dyspensy irregularibus ex def. scientiae, czyni to w ten sposób, że pozwalając ich święcić, równocześnie stawia za warunek, aby do chwili uzupełnienia swego wykształcenia nie byli dopuszczani do spełniania funkcji kościelnych, chyba że brakująca kwalifikacja naukowa nie z prawa naturalnego, lecz kanoniczego, czyni ich niezdolnymi do sprawowania urzędu jak naprz. brak stopnia magistra lub doktora od-

nośnie do biskupstwa (Lingen et Reuss l. c. S. C. C. in caus. Pampilon. 15 Martii 1845).

5. *Defectus fidei confirmatae* — brak dostatecznego utwierdzenia w wierze.

Z r ó d ł a: I Timoth. III, 6; *Decr. Grat.* c. I, dist. 5; c. 1 dist. 48; c. 10 dist. 61; c. T dist. 51; c. 2 dist. 48; c. 1 dist. 57; *Epistola Clem.* VIII ad ep. Pacens. 6 Oct. 1596; Sixti V Litt. Apost. 15 Jan. 1588; *Decr. Greg.* IX, c. 7 *De rescriptis* I, 3; c. 5 *De haeret.* V, 2 in 6-o; Richter, *Canones et decr. con Trid. sess. XXIV* c. 4 De ref.; Lingen et Reuss: *Causae selectae S. C. C.*

Do nieutwierdzonych w wierze zaliczają się:

a) Neofici, w wieku dojrzałym nawróceni z pogaanstwa, islamu, lub judaizmu, póki nie zostaną dostatecznie wypróbowani. Sąd o tem ostatniem należy do bpa (S. C. C. in caus. Milev. t. I, Aug. 1718), ale jeśli chodzi o właściwą dyspensem, to tylko papież może jej udzielić. Do niego również należy orzeczenie, czy neofita, przedstawiony do święceń biskupich, może otrzymać sakrę.

b) Katechumeni, którzy wskutek grzesznego niedbalstwa opóźniali swój chrzest i przyjęli go dopiero w obłożnej chorobie, znajdująąc się w niebezpieczenstwie utraty życia. Zdaniem wielu poważnych autorów od tej I-is może dyspensować biskup, zwłaszcza gdy zachodzą okoliczności, łagodzące winę. (Suarez, *De censuris*, disp. 42, sect. 1 n. 5 ssq.; Werntz, *Jus Decret* t. II, tit. 7, n. 119).

c) Niebierzbowani, jako „niezupełni chrześcijanie“ (*Decr. Grat.* c. 1 dist. 5; con. Trid. sess. XXIV c. 4 De ref.). Ze brak tego Sakramentu sprawadza rzeczywistą I-em, stwierdzając deczyje Św. kongr. koncylium, wydane in caus. Augustan. 27 Sept. 1601 et in caus. Anglonen. et Tursien. 15 Maii 1802, które znaleźć można u Richtera l. c. str. 181.

6. *Defectus Sacramenti matrimonii*, czyli t. z. bigamia. (Ob. artykuł: Bigamia).

Z r ó d ł a: I. Timoth. 2. 12; Tit. I,

6; *Decr. Grat.* dist. 26, 33, 34; c. 3 dist. 77; c. I, C. 28, q. 3; col. I et III tit. *De bigamis non ordin.*; col. II et IV tit. De bigamis: *Decr. Greg.* IX, lib. I, t. 21; *Decret. Bonif.* VIII, l. I, t. 12; Cap. unic. *De bigamis* in 6-o, Richter, *Canones et decreta con. Trid.* sess. XXIII, cap. 17. De ref.; Lingen et Reuss. *Causae sel. S. C. C.* p. 124 ssq.

Z powodu podejrzanej powściągliwości, a głównie z powodu braku podobieństwa do mistycznego związku Chrystusa Pana z Jego oblubienicą Kościolem, które zaciera się przy ponawianiu przez tę samą osobę Sakramentu małżeństwa, usuwani są od święceń jako irregulares:

a) ci, co parokrotnie, choćby nawet przed przyjęciem chrztu św. zawierali ważne związki małżeńskie jeden po drugim i każdy z nich spełnili (consummati) t. z. bigamia vera (rzeczywista). c. 13, 14, dist. 34; cap. unic. De big. in 6-o.

b) ci, co jakkolwiek jedno tylko małżeństwo zawarli i spełnili, jednakowoż przez fizyczę prawą (ob. artyk. *Fictio iuris*) uważani są za bigamów (t. z. bigamia interpretativa, prawne). Zachodzi to w następujących wypadkach: α) jeśli mężczyzna spełnia małżeństwo, nieważnie zawarte z powodu impedimentum ligaminis (ob. art. Małżeństwo: przeszkody małż.), z prawowitą żoną innego mężczyzny, który z nią miał stosunek małżeński. (*Decr. Greg.* IX, c. I lib. I, tit. 21; c. 15 dist. 34; c. 17 Apost.); β) jeśli mężczyzna zawiera i spełnia małżeństwo, ważnie zawarte, z wdową, rozwódka, lub panną, przez innego mężczyznę pozbawionemu dziewictwa (c. 17 Apost. n. 384, 388 SS.; *Decr. Grat.* c. 9, 10, 13 dist. 34: c. 8 dist. 50; c. 5 dist. 51. *Decr. Greg.* IX c. 3, 5 *De bigam.*); γ) jeśli małżonek ma stosunek małżeński z prawowitą swą żoną, która dobrowolnie lub pod przymusem popełnia cudzołóstwo (c. 11, 12 dist. 34, in *Decr. Grat.*).

c) ci co będąc związanymi uroczystym ślubem czystości, złożonym przy święceniach lub przy professyi zakonnej, zawierają i spełniają nieważny i świętokeradzki związek małżeński (t. z. bigamia similitudinaria, wrzekoma). Bigamia wrze-

koma powstaje: a) gdy mężczyzna po śmierci prawowitej swej żony, z którą miał stosunek małżeński, dostąpiwszy wyższych święceń, z inną kobietą, choćby nawet dziewicą, zawiera i spełnia małżeństwo (*Decr. Greg. IX* c. 3, 4. lib. I, tit. 21); b) gdy kleryk wyższych święceń żeni się z wdową i małżeństwo z nią spełnia (*Decr. Greg. IX* c. 7 lib. I, tit. 21); γ) gdy zakonnik po złożeniu w zakonie uroczystych ślubów, lub kleryk po otrzymaniu wyższych święceń, spełnia małżeństwo, chociażby nawet z dziewicą zawarte. Te dwa ostatnie rodzaje bigamii wrzekomej opierają się nie tyle na prawie pisanej, ile raczej na powadze komentatorów tekstów, którzy w przeważnej większości zaliczają je do rzędu I-um ex bigamia. (Werntz, *Jus Decret.*, t. II, tit. 7, n. 121).

Natomiast na punkcie klasyfikacji bigamii w literaturze naukowej panuje wielka rozbieżność zdan i poglądów. D'Annibale bigamię wrzekomą w całości i niektóre rodzaje bigamii prawnej zalicza do rzędu I-um ex delicto; Suarez temu przeczy. Werntz zaś, podzielając pogląd d'Annibale co do bigamii wrzekomej, skłania się ku zdaniu Suarez, gdy chodzi o bigamię prawną, i zgadnie ze Św. Alfonsem uważa ją za pochodząca z braku.

Prawo dyspensowania od I-is, powstające z bigamii w całej rozciągłości przysługuje tylko Papieżowi (*Decr. Greg. IX* c. 2 lib. I tit. 21), biskupom zaś tylko w tych wypadkach, gdy podwładny im kleryk wyższych święceń zawarł i spełnił małżeństwo z dziewczyną (*Decr. Greg. IX* c. 4, III, 4; c. 1, 2 IV, 6) i o ile nie jest to połączone z inną odmianą bigamii wrzekomej lub prawnej (Werntz l. c.; Gasparri, *De Sacra Ordinatione* n. 383,387).

7. *Defectus lenitatis* — brak łagodności.

Źródła: I Timoth. III, 3; Tit. I, 7; c. 64 Apost.; *Decr. Grat.* dist. 50 c. 4- 8, 36 ss.; dist. 51; *Decr. Greg. IX* lib. V t. 12; c. 7, I, 4; lib. V, tit. 4 in 6^o; lib. V lit. 4 in Clem.; Richter, *Canones et decreta Con. Trid.*; Lingen et Reuss, *Causae sel. S. C. C.* p. 113 ss.

Wstępując w ślady Chrystusa Pana, będącego wzorem łagodności i miłosier-

dzia, Kościół zawsze miał wstret do przelewu krwi ludzkiej i odsuwał od służby Bożej osoby, które choćby pośrednio na śmierć czyją wpływały. (can. 64 Ap. c. 1 dist. 51). Stąd i dzisiaj jeszcze ex defectu lenitatis stają się irregulares następujące osoby: a) chrześcijanie (c. 1 dist. 51), którzy w sprawie karnej, choćby nawet słusznej, jako sędziowie z urzędu lub wyborów, sekretarze (Richter l. c. p. 95), oskarżyciele prywatni (c. 2 V, 4 in 6^o), prokuratorzy, adwokaci lub wykonawcy wyroku występują przeciwko pod sądnemu, oskarżonemu o przestępstwo, karane śmiercią lub okaleczeniem, i przez swój współudział świadomie, z przekonania, w znacznej mierze, przyczyniają się do zasadzenia winowajcy. To samo odnosi się do świadków, którzy w powyższych warunkach, nie będąc zmuszeni przez prawo, dobrowolnie zgłaszą się do sprawy, aby złożyć zeznanie, obciążające oskarżonego (*Decr. Greg. IX* c. 19, V, 12). Dyspensuje od tej I-is tylko Stolica Ap.

b) chrześcijanie laicy lub klerycy, którzy w charakterze ochronników uczestniczą w wojnie zaczepnej, słusznie podjętej i własnoręcznie, choćby nawet w obronie swego życia, zadają śmierć lub kalectwo wrogowi (c. 1 dist 51; *Decr. Greg. IX* c. 3, V, 22; c. 24, V, 12); jak również klerycy, którzy w wojnie obronnej i słusznej dobrowolnie zaciągają się do szeregów walczących i, przecieraczając granice koniecznej samoobrony, stają się winnymi tego samego nieszcześciwa. (*Decr. Grat.* c. 1, 4 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 3, V, 25; c. 24, V, 12; c. 2, III, 49; c. unic. V, 4 in Clem.; Lingen et Reuss l. c. p. 116 ss.; Richter l. c. p. 92 ss.; con. Trid. sess. XIV c. 7 *De ref.*) Gdy wojna jest niesprawiedliwa, pociąga zarówno dla kleryków, jak i laików I-em ex delicto, o której poniżej.

c) Klerycy wyższych święceń lub zakonnicy, którzy bez pozwolenia Stolicy Św. uprawiają zawód lekarski i, nie będąc zmuszeni koniecznością, dokonywują operacyi, powodujących śmierć pacjenta. (*Decr. Greg. IX.* c. 9, 10, III, 50; c. 19, V, 12).

8. *Defectus libertatis*—brak swobody.

Z r ó d l a. *Decr. Grat.* c. 5, 6, 7 dist. 28; dist. 34; dist. 51, 53; c. 26, dist. 86; c. 1. C. XXI q. 3. *Decr. Greg. IX* lib. I t. 18, t. 19; lib. III t. 4 t. 32; l. IV t. 19; l. I, t. 9 i 46; c. unic. tit. 6 De vot. et vot. red. in Extr. Joan. XXII. *Instr. S. C. Ing.* 16 Septem. 1874 pro Ordin. Italiae; *Instr. S. C. E. et Reg.* 27 Novem. 1892. Richter, *Cannones et deer. con Trid.*

Według słów św. Leona Papieża „debet esse immunis ab aliis, qui divinae militiae est aggregandus, ut a castris dominicis, quibus nomen eius adscribitur, nullis necessitatibus vinculis abstractatur” (*Decr. Grat.* c. 1 dist. 54). Stąd nie mają przystępu do święceń i są irregulares: niewolnicy do czasu manumissionis, czyli wyzwolenia (c. 1 et 9 dist. 54; *Decr. Greg. IX* c. 1, 4, 6, I, 18), administratorzy majątków do chwili złożenia rachunków z zarządu (dist. 51, 54, 55; *Decr. Greg. IX* cap. un. I, 19), urzędnicy, pozostający w służbie rzadowej lub prywatnej na stanowiskach i zawodach, których duchowni sprawować nie mogą (c. 26 dist. 86; c. 1 C. XXI qu. 3; *Decr. Greg. IX* lib. I t. 1; l. III, t. 50), żołnierze w czynnej służbie (c. 1, 4 dist. 51; cit. *Instr. S. C. Inq.*)

W powyższych wypadkach, jak długo trwa przyczyna, powodująca I-em, dyspensa nawet przez Papieża nie bywa udzielana; o ile zaś przeszkoła ustąpi, dyspensa oczywiście staje się zbyteczna (Richter l. c. p. 340; c. 12, V, 11 in 6^o).

Drugi rodzaj I-is z braku swobody wynika z węzłów małżeńskich. W Kościele Zachodnim ludzie żonaci bez zezwolenia żony nie mogą być dopuszczani do żadnego święcenia, ani nawet otrzymać tonsury (*Decr. Greg. IX* c. 5, 6 lib. III t. 32; cit. cap. unic. in Extrav.; c. 4, l. I t. 9 in 6^o). Winni ponadto i sami zobowiązać się do zachowania czystości (cit. cap. in 6^o), i także zobowiązanie uzyskać od żony (cap. 1, 4, 5, 6 *De convers. coniug. in Decret. Greg. IX*). Jeśli małżonka wskutek cudzołóstwa utraciła prawo do wspólnego łoża, jej zezwolenie staje się zbyteczne (*Decr. Greg. IX* c. 4 l. IV, t. 19; c. 15 l. III, 32). W przeciwnym razie żona ma prawo żądać restytucji

małżeńskiego pożycia, chociażby mąż już otrzymał wyższe święcenia.

Powyższe zasady w interpretacji Kongregacyjni Koncylium Tryd., której do niedawna podlegały tego rodzaju sprawy, znalazły następujące zastosowanie:

a) Jeśli małżonkowie są młodzi lub powściagliwość ich nasuwa wątpliwości (de incontinentia suspecti), biskup, póki obydwoje nie złożą uroczystych ślubów zakonnych, męża do święceń dopuścić nie może. (S. C. C. in caus. Veronen. 18 Decem 1728).

b) Jeśli małżonkowie są starzy i obawa niepowściagliwości z ich strony wykluczona, mąż nawet nie składając ślubów zakonnych może od biskupa otrzymać święcenia, o ile żona zwiąże się uprzednio, choćby prostym ślubem, do zachowywania czystości (S. C. C. in caus. Florent. 28 Aug. 1830).

c) Jeśli wreszcie małżonek jest stary i o niepowściagliwość nie podejrzany, żona zaś młoda lub powściagliwość wątpliwej, winna przed święceniami męża złożyć uroczyste śluby zakonne. To samo uczyć się musi wtedy, gdy mąż ma otrzymać sakrę biskupią, choćby nawet ze względu na wiek i charakter dawała zupełną gwarancję powściagliwego życia (*Decr. Greg. IX* c. 6, lib. III, t. 32).

Dyspensa od przeszkoły, wynikającej ze związku małżeńskiego, polega na uzyskaniu przez męża łagodniejszych warunków i udzielona być może tylko przez Stolicę Św., do której również należy sąd o kwalifikacjach moralnych małżonków (Werntz, *Jus Decret.* t. II n. 127; Gasparri, *De Sacra Ordinat.* n. 635 ss. S. C. C. in cit. Florent.).

Mąż, który nie dopełniwszy wymagań przez prawo warunków, przystępował do święceń, podlegał dawniej suspensie (cit. cap. in Extravag.). Przez konstytucję „Apostolicae Sedis” ta kara została zniesiona. Pozostały jednak w swojej mocy inne ograniczenia, wymienione w prawie kościelnem (cit. cap. Extrav.), jak również zakaz sprawowania czynności stopnia i niemożność otrzymywania wyższego święcenia. (Suarez, *De censuris etc.*, disp. 81, sect. 1, n. 54 ss.; D'Annibale: *Summa Theol. mor.* P. I n. 412 not. 38).

9. *Defectus famae* — brak dobrej sławy.

Z ródła: I Timoth. III, 7; *Decr. Grat.* c. 6 dist. 34; c. 5 dist. 51; c. 3 dist. 77; c. 2, 17 C. VI q. 1; *Decr. Greg.* IX c. 4, 17 lib. I t. 11; c. 18 lib. V t. 7; c. 5 lib. V t. 18; lib. V t. 17; lib. V t. 9 in 6^o; Reg. I 87 in 6^o; con. Trid. 5. XXIII c. 13, 14 De ref.; Syn. Schiarf. a. 1888; Lingen et Reuss, *Causae selectae S. C. C.* p. 102 ss.; Richter, *Canones et decr. con. Trid.*

Brak dobrej sławy, czyli infamia (obartykuł *Infamia*) powstaje w następstwie czynu, który bądź przez prawo kościelne (infamia iuris), bądź w opinii ludzi poważnych i uczciwych (infamia facti) poczytuje się za hańbiący (Richter l. c. p. 439). Jasną jest rzecza, że ten drugi rodzaj infamii zachodzic może tylko wtedy, gdy czyn występujący został ujawniony, lub od początku ogólnie był znany (*Decr. Gr.* IX c. 17 l. I t. 11; c. 56, l. I t. 20; c. 4 l. V t. 1). Zarówno infamia iuris, jak i facti nie zalicza się do rzędu I-um ex delicto, gdyż główną przyczyną, dla której uważa się święcenia, jest nie występujący czyn, powodujący niesławę, lecz brak dobrego imienia i szacunku u ludzi. (Reg. I, 87 in 6^o).

Prawo kanoniczne następujące wystepki piętnuje cechą infamii: a) czynną lub słowną zniewagę kardynała (c. 3 l. V t. 9 in 6^o); b) herezję (*Decr. Greg.* IX c. 13 l. V t. 7); c) symonię rzecząską (realis). (*Decr. Grat.* c. 15 C. 1, q. 3; c. 1 lib. V, t. 1 in *Extrav. com.*; S. C. C. in caus. Senen. 16 Novem. 1686; in caus. Placent. 11 Jan. 1718); d) pojedynek lub udział w nim w roli sekundanta (con. Trid. s. XXV c. 19 *De ref.*; S. C. C. in Wratislav. 9 Aug. 1890; in Friburg. 23 Jan. 1904); e) gwałtowne uprowadzenie kobiety (raptus). (Con. Trid. s. XXIV c. 6 *De ref. matr.*); f) zbrodnie, karane ciężkimi robotami (Urbani VIII decr. 4 Jan. 1635).

Wystepki, przez kodeksy państwowwe uznane za zniesławiające, sprawdzają infamię facti, iuris zaś tylko o tyle, o ile równocześnie prawo kościelne zalicza je do rzędu czynów hańbiących. (Gasparri, *De Sacra ordinat.* n. 290, 298).

I-as, powstała z infamii facti, nie może być usunięta w drodze dyspensy, ani przez przyjęcie Chrztu św., ponieważ wynika z braku poważania u ludzi, które infamisowi przywrócić może tylko zupełna poprawa i powrót do uczciwego życia; co gdy nastąpi, do usunięcia I-is wystarcza stwierdzenie przez biskupa faktu rehabilitacji winowajcy w opini i publicznej. (*Decr. Greg.* IX c. 56, l. II t. 20; S. C. C. in caus. Vigilien. 23 Sept. 1873; in Capuan. 21 Nov. 1739 apud Richter p. 381; S. C. C. in caus. Hispal. 25 Jan. 1726).

Jeżeli zaś infamia przez prawo została nałożona i nie łączy się z infamią facti, Stolica św., ale tylko ona, może przywrócić dobre imię winowajcy i udzielić mu dyspensy od I-is. (*Decr. Greg.* IX c. 23, lib. II t. 27. Suarez l. c. sect. 2 n. 7 ss. Schmalzgrueber, *Jus can. lib.* V t. 37 n. 175, 176).

10. *Defectus legitimorum natalium* — brak prawego pochodzenia.

Z ródła: *Decr. Grat.* dist. 56; c. 17; *Decr. Greg.* IX l. I t. 17; l. IV t. 17; *Decr. Bonif.* VIII l. I t. 11 in 6^o; Clem. l. I t. 11; Clementis VII Const. „Ad canonum conditorem” 3 Junii 1530; const. Sixti V „Cum de omnibus” 28 Nov. 1587; const. *Greg.* XIV „Circumpscripta” 15 Martii 1591; con. Trid. s. XXV c. 15 *De ref.*; s. XXIV c. 7 *De ref.*; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 97 ss.; *Acta S. Sedis* v. I p. 350 ss.

Nieprawie pochodzenie, przez 10 pierwszych wieków Kościoła, samo przez siebie nie usuwało od kapłaństwa (*Dict. Gratiani* post c. 1 dist. 37; c. 3–8 dist. 56). Dopiero Synod w Poitiers (1078) naturalnym synom zabronił udzielać wyższych święceń, o ile nie zechać wstąpić do zakonu, a późniejsze dekrety papieskie zakaz ten rozciągnęły i na niższe święcenia.

Według prawa obowiązującego za irregularias ex defectu natalium uważa się synowie, zrodzeni: a) z prawych małżonków po złożeniu przez nich uroczystych ślubów zakonnych lub po przyjęciu przez ojca wyższego święcenia (*Decr. Gr.* IX c. 1, et. 14 lib. I t. 17; c. 6 lib. III, t. 3); b) z nałożniczy (*Decr. Greg.* IX c. 2, 14 lib. IV t. 17;

c. 3 lib. IV t. 3); c) w małżeństwie nieważnym (ib.). Jeśli związek rodziców był nieważny wskutek istnienia przeszkodej rozrywającej, przynajmniej jednej stronie nieznanej, ale zawarty zostało jawnie, w przepisanej przez Kościół formie i ogólnie uchodzi za prawy (matrim. putativum), synowie z niego spłodzeni nie są uważani za irregularares (ib.) Irregularares są natomiast dzieci, których nieprawe pochodzenie pozostaje okryte tajemnicą (Schmalzgr. *Jus can.* I t. 17 n. 2); gdy zaś jest wątpliwe, jak napraw. u podrzutków, w teorii należałoby się raczej oswiadczyć przeciwko istnieniu I-is (Wernitz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 132), biorąc jednak rzecz praktyczne w takich razach lepiej się zawsze zwrócić o dyspensem ad cautelam. (Schmalzg. I. c. n. 3; Boenninghausen, *De I-us* p. 30 ss., 46 ss.). Dyspensa wrzakże staje się zupełnie zbyteczną z chwilą, gdy dokumenty urzędowe, jak npz. księgi metryczne, wykazują prawe pochodzenie, chociażby przeciwko niemu istniały silne poszlaki i wątpliwości, a nawet zeznanie samych rodziców. W takich razach na prośbę o dyspensem Kongregacja Konceilium odpowiada stale: „Non indigere“ (S. C. C. in caus. Syracus. 27 Junii 1857 in *Act. S. Sed. v.* I p. 350 ss.; Ling. et Reuss l. c. p. 99 s.), chyba, że przeciwko prawemu pochodzeniu, stwierdzonemu metryką, przemawiają o czyste dowody, wykazujące absolutną jego niemożność (Boenningh. l. c. p. 27 ss.).

I-as ex defectu natalium ustaje w trojaki sposób:

a) Przez złożenie uroczystej professyi zakonnej (*Decr. Gr.* IX c. 1 lib. I t. 17; S. C. C. 20 Jan. 1860 w „Arch. f. k. K.“ t. 17 p. 28 ss.) nieprawi synowie (*Decr. Grat.* c. 1, 11 dist. 56) stają się ipso facto zdolni do otrzymania nawet wyższych święceń (Gasparri, *De Sacra ord.* n. 247). Nie mogą jednak zajmować prelatur (cit. cap. *Decr. Greg.* IX).

b) Legitymacja, usuwając piętno nieprawego pochodzenia, otwiera tem samem drogę do stanu duchownego. Dokonywa się zaś bądź przez sanationem matrimonii in radice (legitimatio plenisima), bądź przez zawarcie przez rodziców legalnego małżeństwa (l. plenior),

bądź na mocy reskryptu papieskiego (l. plena)—*Decr. Greg.* IX l. IV t. 17; c. 7, 20 l. I t. 6.

c) Jak wszelkie inne rodzaje I-um, tak też i przeskoda; wynikająca z nieprawego pochodzenia, może być usunięta w drodze dyspensy, której, o ile chodzi o wyższe święcenia, godności i prelatury udziela Stolica św., o ile zaś o mniejsze święcenia i beneficia, niepołączone z duszpasterstwem, — biskup lub wikariusz kapitularny (*Decr. Greg.* IX c. 18 l. I t. 17; c. 1, 2 l. I t. II in 6^o; con Trid. ses. XXIV c. 7 *De ref.*; S. C. C. d. 5 Febr. 1604). Zwracając się do Rzymu z prośbą o dyspensem, należy w niej dokładnie zaznaczyć, czy nieprawe dziecko zostało zrodzone w związku naturalnym (fornicatio), czy cudzołożnym (adulterium), kazirodczym (incestus), lub świętokradzkim (sacrilegium), w przeciwnym bowiem razie dyspensa z powodu przemilczenia (sub-reptionis) byłaby nieważna (Boenningh. l. c. p. 115 ss.; p. 108 ss.; p. 113 ss.; c. 1 l. I t. 11 in 6^o).

II. I-es z w y s t e p k u .

1. Abusus baptisimi—nudużycie Chrztu św.

Z r 6 d ła: c. 46 Apost.; *Decr. Grat.* c. 18 C. 1 q. 1; c. 10 C. 1 q. 7; c. 3, 4 C 1 q. 5; c. 5 dist. 51; *Decr. Greg.* IX c. 6 lib. III t. 42; lib. V t. 9; *Catechismus Roman.* P. II c. 2 q. 43; Syn. Schiarf a. 1888 p. 157. Richter: *Canones et decreta S. C. C.* ses. XXIV c. 5 *De ref.*; ib. p. 181 ss.

a) Mężczyzna dorosły (*Decr. Grat.* c. 2, 4 C. 1 q. 4; S. C. C. in caus. Roman. 21 Maii 1711 apud Richter l. c.), który nie będąc zmuszony koniecznością (Suarez, *De irregularit. disp.* 42 sect. 1 n. 14), świadomie, jawnie lub potajemnie, przyjmuje Chrzest św. z rąk heretyka (Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* I, VI cap. 5 n. 2; Boenninghausen: *De I-us*; p. 100), wpada w całkowitą I-em za grzeszne współczestnictwo in sacris (Suarez l. c. n. 14), i o ile wystąpił jego pozostał ukryty — przez biskupa (con. Trid. ses. XXIV c. 6 *De ref.*), o ile zaś stał się jawnym, tylko przez papieża zdyspensowany być może.

b) Absolutne, czyli nie-warunkowe (S. C. C. in caus. Eeteken. 16 Decem. 1679; Wernitz, *Jus Decret.* t. II tit. VII nota

353) powtórzenie Chrztu św., dokonane świadomie lub z grzesznej nieświadomości (Boenningh. l. c. p. 82 ss.) na osobie już poprzednio ważnie ochrzczonej (Boenningh. l. c. p. 84 ss.; Suarez l. c. n. 2), sprawdza całkowita I-em (*Decr. Greg. IX* c. 2 lib. V t. 9; *Decr. Grat.* c. 10 C. 1 q. 7; c. 118 dist. IV) zarówno na tego, kto Chrzest otrzymuje (ib.), jak i na tego, kto go w ten sposób udziela (S. C. C. in caus. Murana 14 Novem. 17. 6; Boenningh. l. c. p. 94). Minister, nprz. akolita, który ex officio i publicznie posługuje przy tej ceremonii, wpada w częściową I-em (*Decr. Greg. IX* c. 2, lib. V t. 9; S. C. C. in cit. caus. Mur.). Są jednak od niej wolni rodzice chrzestni i inni współuczestnicy (Werntz l. c. n. 135), jak również osoby udzielające i przyjmujące powtórnie Sakrament Bierzmowania, lub kapłaństwa (Werntz ib.). Dyspensuje biskup, o ile wystepek pozostał ukryty; papież — w razie jawności (con. Trid. l. c.; *Decr. Greg. IX* l. c.)

2. Abusus ordinum — nadużycie kapłaństwa.

Žródła. *Decr. Greg. IX* l. V t. 27, t. 28; c. 1 l. II t. 14 in 6^o; ib. c. 1, 18, 20 l. V t. 11; *Sixti V const. Sanctum* 5 Jan. 1589; *Bened. XIV const.: Inter praeteritos* 3 Decem. 1749; S. C. C. in caus. *Sagonen*. 25 Jan. 1625; in caus. *Carinod.* 31 Jan. 1688; in caus. *Herbipol.* 19 Jul. 1704; *Instructio S. C. De P. F.* 20 Octob. 1884; *decretum S. C. C.* 25 Maii 1893; con. *Trid. ses. XXV* c. 6 *De ref.*

Kleryk, nawet minoryta (Rub. l. V t. 27 *Decr. Greg. IX*; c. 1 l. II t. 14 in 6^o; ib. c. 1, 20 l. V t. 11; cit. const. *Sixti V*), który, znajdując się pod ekskomuniką większą (Gasparri, *De Sacra Ordinat.* n. 353 ss.; Suarez l. c. disp. 11 sec. 3; disp. 12 sec. 1 n. 7 ss.; disp. 42 sec. 5), w suspensie (c. 1 l. II t. 14 in 6^o; c. 1 l. V t. 11 in 6^o), lub pod interdyktiem (c. 20 l. V t. 11 in 6^o; ib. c. 18), osobiście (Suarez l. c. disp. 34 sec. 4 n. 17), ex officio (Boenningh. l. c. p. 178), powodowany grzesznym uporem (*Decr. Greg. IX* c. 9 l. V t. 27; c. 1 l. II t. 14 in 6^o; *Decr. Greg. IX* c. 5 l. V t. 27; S. C. C. in cit. caus. *Herbipol.*), wykonywa czynność, wchodząca w zakres otrzymanego święcenia (S. C. C. in cit. caus. *Carind.*; *Benedictus XIV*, *De Synodo dioec. l.*

XII c. 3 n. 6; Suarez l. c. disp. 11 sect. 31 n. 11 st.; disp. 26 sect. 3 n. 6; disp. 42 sect. 5 n. 2 ss.; Boenningh. l. c. p. 143 ss.), ipso facto podlega całkowitej I-i (ib. p. 178), od której w razie jawności tylko w drodze dyspensy papieskiej zwolniony być może (c. 1 l. II t. 14 in 6^o; c. 1 l. V t. 11 in 6; con. *Trid. ses. XXV* c. 6 *De ref.*)

W I-em wpadają również (ipso facto) laicy i klerycy (*Decr. Greg. IX* c. 1, 2 l. V t. 28), którzy świadomie, powodowanymi grzesznym uporem (ib.), serwo (Suarez l. c. disp. 42, sec. 4, n. 6; Gasparri l. e. n. 336), solennie, czyli ex officio (Lingen et Reuss, *Causae sel. S. C. C.* p. 130 ss.; *Archiv. f. k. K. t.* 62 p. 99 ss.; Boenningh. l. c. p. 193 ss.; Gasparri l. c. n. 339, 341) spełniają czynność, wchodzącą w zakres święcenia, jakiego jeszcze nie posiadają, lub jakie otrzymali nieważnie (Suarez l. c. n. 11 ss. Schmalzgrueber, *Jus can.* l. V. t. 28 n; 6, 13, 14).

Ta I-as, o ile dotyczy laika jest zupełną, o ile kleryka — częściową, i może być usunięta przez dyspensę bądź papieską, bądź biskupią, zależnie od tego, czy nadużycie stało się jawnem, czy też pozostaje ukrytem. (*Decr. Greg. IX* c. 1 l. V t. 28, c. 2 l. V t. 2; Boenningh. l. c. n. 203 ss.).

Wreszcie na mocy dekretu Św. Kongr. Koncył. z dnia 25 maja 1893 r. o handlu książkami i stypendiami mszałnemi postanawia się: „Ut in posterum, si quis ex sacerdotiis ordine contra enuntiata decreta deliquerit, suspensioni a divinis S. Sedi reservatae et ipso facto incurrandae obnoxius sit; clericus autem sacerdotio nondum initiatus eidem suspensioni quoad susceptos ordines similiter subiaceat et in habilis praeterearea fiat ad superiores ordines recipiendos; laici demum excommunicatione latae sententiae Episcopis reservata obstrigantur.”

3. Haeresis — herezya.

Žródła. *Decr. Grat.* c. 32 dist. 50; c. 4 et 6 dist. 81; c. 18 CI q. 1; c. 1, 4, 8 et 21 CI q. 7; c. 28 et 29 C XXIV q. 3; *Decr. Greg. IX* l. V t. 7, 8 et 9; c. 32 l. V t. 39; c. 16 l. V t. 2 in 6^o; S. C. Inq. 26 Novem. 1668; 1583; Clem. VIII „Nuper” 6 Oct. 1593; *Bened. XIV const.* „Etsi pastoralis” 26 Maii 1742,

S. C. C. in caus. Leoden. 20 Aug. 1678; in Roman. 21 Maii 1718; Coll. S. C. De P. F. n. 1178; *Arch. f. k. K.* t. 45, 65 Coll. Lacens. t. IV col. 224, 225 ss. Richter, *Canones et decreta con. Trid.* p. 183 ss.; p. 338—339.

Według prawa obowiązującego wpadają w całkowitą (S. C. Inq. 26 Nov. 1668; 4 Decem. 1890: Gasparri, *De Sacra ordinatione* n. 461, 462 ss.; Boenninghausen, *De I-us* p. 115) I-em: a) wszyscy heretycy w herezy i urodzeni lub do herezy przystający, świeccy i duchowni (*Decr. Grat.* c. 18 Cl q. 1; Boenningh. l. c., p. 107); b) wspólnicy (complices) heretyków, którzy bądź ukrywają u siebie heretyków, poszukiwanych przez władzę (haereticorum receptores), bądź przed sprawiedliwością ich bronią (h. defensores), bądź pomagają im do szerszenia błędów (h. fautores), bądź to błędy chwałą i potwierdzają (h. credentes). (C. 15 l. V t. 2 in 6; *Decr. Greg.* IX c. 13 § 51. V t. 7. Boennin. l. c. p. 115. Gasparri: l. c. n. 465, 468 ss.; c) prawi i nieprawi potomkowie heretyków, lub ich wspólników (cit *decr. S. C. Inq.*; 25 Junii 1866 et 11 Jul. 1884; S. C. C. in *cit caus. Leod.*; c. 15 l. V t. 2 in 6^o) w linii macierzystej do pierwszego, a w ojcowiskowej do drugiego stopnia włącznie (cit *cap. in 6^o*), jeśli przyszli na świat po odstępstwie rodziców od Kościoła (Boenning. l. c. fasc. III p. 146 ss; Gasparri l. c. n. 472; Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 139), lub przed ich nawróceniem (cit *cap. in 6^o*, cit. *decretum S. C. Inq.* S. C. C. in *cit. caus. Roman.*; Clemens VIII l. c.) Nie przestaje być irregularis syn, którego ojciec wprawdzie się nawrócił, ale działo z linii ojcowiskowej trwa nadal w herezy (Werntz l. c.; Collect. Lac. t. III col. 935 ss.),

Wszyscy wyżej wymienieni wpadają w I-em, gdy herezy jest formalną (*Decr. Grat.* c. 28, 29 C. XXIV q. 3; Boenin. l. c. fasc. I p. 104 ss) i zewnętrzną (*Decr. Grat.* c. 14 dist. 1; Benedictus XIV, *De Synodo dioec.* l. IX c. 4 n. 4), choćby nawet pozostała ukryta (Boen. l. c. p. 114 ss; Suarez *De Ius etc...* n. 34).

Porzucenie stanu zakonnego po złóżeniu uroczystych ślubów (apostasia a religione) lub stanu duchownego po otrzymaniu wyższego święcenia (a. ab

ordine sacro) samo przez sie nie sprowadza I-em ex haeresi (Werntz l. c. n. 141 nota 416), zarówno jak odszczeplenie (schisma) w czystej formie, bez domieszki heretyckich błędów (Boen. l. c. p. 113 ss.; Zitelli, *Apparatus eccles.* p. 340). Kiedy zaś odszczeplenie łączy się z herezy, wtedy pociąga te same co ona następstwa. Zupełna apostazja (a. a fide) stanowi występek gorszy od herezy i równa się z nią w skutkach (Werntz l. c. n. 141; Zitelli l. c.; Boenin. l. c. p. 135 ss.).

Od I-is ex haeresi, nawet gdy jest potajemna, dysponsować może tylko papież (Bulla „Coenae“; Richter p. 338 ss.; *Decr. Greg.* IX C. 32 l. V t. 39; cit *decr. S. C. Inq.*; Suarez l. c. disp. 43 sect. 1 n. 7; Werntz l. c. n. 142).

4. Homicidium vel mutilatio---zabójstwo lub okaleczenie.

Z r o d ł a: S. Paul. ad Tit. I, 6; *Decr. Grat.* c. 7 dist. 45; dist. 50; dist. 55; dist. 36; *Decr. Greg.* IX l. V t. 10, 11, 12, 14; l. I t. 20; c. 10 l. V t. 31; l. V t. 37, 38; c. unic. l. V t. 4 in Clem.; l. V t. 4 in 6^o; con. Trid. ses. XIV c. 7 De ref.; ib. ses. XXIV c. 6 De ref.; Sixti V const. „Effrenatam“ 29 Oct. 1588; Gregor. XIV const. *Sedes Apost.* 31 Maii 1591; *Arch. f. k. K.* t. 49; Richter, *Canones et decreta S. C. C.* p. 92 ss.; Lingen et Reuss, *Causae selectae S. C. C.* p. 116 ss.; p. 123.

a) Zabójstwo, jawne lub potajemne (con. Trid. locis cit.), wtedy tylko sprowadza I-em, gdy jest dobrowolne (*Decr. Greg.* IX a. 1, 2 l. V t. 12), niesprawiedliwe, czyli spełnione z przekroczeniem prawa koniecznej samoobrony (*Decr. Greg.* IX c. 2, 3, 10, 18 l. V t. 12; c. unic. l. V t. 4 in Clem.; Boenninghausen, *De I-us* p. 7 ss.; p. 154 ss.; Gasparri, *De Sacra Ordinatione* n. 430 ss.), z wynikiem śmiertelnym (c. 1 l. V t. 4 in 6^o).

Kto więc przygotowuje zasadzkę i śmierć zadaje własnoręcznie (*Decr. Gret.* c. 4—8 dist. 50; *Decr. Greg.* IX c. 11 l. V t. 12; con. Trid. locis cit.), lub przez kogo innego, komu to uczynić zleca lub radzi, i zlecenia lub rady przed spełnieniem zabójstwa nie odwołuje (*Decr. Greg.* IX c. 7, 11, 18 l. V t. 12; c. 10 l. V t. 31; c. 2 l. V t. 14; c. 3 l. V t. 4 in 6^o), albo na za-

bójstwo zezwala (*Decr. Greg. IX* c. 6 l. V t. 12), lub w niem pomaga (*Decr. Grat.* c. 8 dist. 50; *Decr. Greg. IX* c. 2 l. V t. 12), albo mu, mając możliwość, nie przeszkaąda (*Decr. Greg. IX*, c. 6 l. V t. 12); jak również ten, kto nie zamierzał sprawdzić śmierci zadać, ale uczynił coś takiego, z czego niemożliwą jest rzeczą, aby śmierć nie nastąpiła; ten i ci wszyscy, jeśli śmierć rzeczywiście zaszła, wpadają w I-em całkowitą (con Trid. locit cit.); Suarez, *De censuris etc.* disp. 44 sect. 2—4. To samo odnosi się do żołnierzy, którzy w niesprawiedliwej wojnie zadają wrogowi śmierć lub do niej bezpośrednio się przyczyniają (*Decr. Grat.* c. 4 dist. 51; *Decr. Greg. IX* c. 5 l. V t. 37; Suarez l. c. disp. 47 sect. 5 n. 1, 2; Ballerini-Palmieri, *Opus theolog. moral.* t. III p. 365). Co więcej, wbrew zasadzie ogólniej, I-as ex homicidio powstaje nawet wtedy, gdy zachodzi wątpliwość, czy właśnie inkryminowany czyn spowodował śmierć człowieka, byle tylko sam fakt jego śmierci opierał się na pewnych danych. Taki wątpliwy zabójca, o ile jest kapłanem, zaciąga I-em częściową (*Decr. Greg. IX* c. 12, 18, 24 l. V t. 12; D'Annibale, *Summa Theol. mor.* P. I n. 427 ss.; Bal-Pal. l. c. p. 335; Gasparri l. c. n. 152, 409), o ile zaś święcenie kapłańskich jeszcze nie posiada, prawdopodobnie całkowitą (*Decr. Greg. IX* l. c.; Werntz, *Jus Decret.* t. II tit. VII n. 145). Natomiast wypadkowe zabójstwo (homicidium causale, v. Boenningh. l. c. p. 40 ss.; Gasparri l. c. n. 440 ss.) nie sprawdza I-em (*Decr. Grat.* c. 48—51, dist. 50; *Decr. Greg. IX* l. c. c. 9, 13, 14, 15, 22, 23, 25), chyba, że jest wynikiem wielkiego niedbalstwa, lub wielkiej lekomyślności (homicidium causale mixtum). *Decr. Greg. IX* l. c. c. 7, 8; c. 7, 19, l. V t. 38; c. 7 l. t. 14; c. 9 l. III t. 50; Richter l. c. p. 92 ss.; Lingen et Reuss, *Causae Selectae S. C. C.* p. 116 ss.; Boenningh. l. c. p. 51—60; p. 72 ss.; Gasparri l. c. n. 444 ss.; Bal.-Palm. l. c. p. 366.

Całkowitej I-i ex homicidio podlegają również osoby świadome (Suarez l. c. disp. 44 sect. 2 n. 13), lub wskutek występnej nieroźwagi (Boenningh. l. c. p. 80 ss.), przyczyniające się rozkazem, rąda lub współudziałem do spędzenia ży-

wego płodu ludzkiego; za taki zaś w tym wypadku prawo kościelne uważa płód męski po upływie dni 40 i żeński po upływie dni 80, licząc od chwili pozęcia (*Decr. Grat.* c. 8—10 C. XXXII q. 2; *Decr. Greg. IX* c. 20 l. V t. 12; const. Greg. XIV „*Sedes Ap.*“ 31 Maii 1561; Eschbach, *Disputationes physiologico-theologicae* p. 139; Bal.-Pal. l. c. p. 369; Lehmkuhl, *Theol. mor.* t. II n. 1015; Werntz l. c. nota 449). Wolny jest zatem od I-is ex homicidio kto mężczyźnie lub kobiecie dostarcza środków, zapobiegających zapłodnieniu lub poczęciu (Pirhing, *Jus canonicum* l. V t. 8 n. 15).

b) Okaleczanie, pod którym rozumie się jawnie lub skryte pozbawienie siebie lub innej osoby członka, spełniającego własną funkcję w organizmie (Bal. Pal. l. c. p. 356 ss.; Gasparri l. c. n. 406 ss.), nprz. ręki, palca, nogi, oka, o ile nie jest rzeczą czystego przypadku, podobnie jak zabójstwo, pociąga za sobą I-em zarówno w stosunku do samego sprawcy jak i do współuczestnika następnego czynu (*Decr. Grat.* c. 4—8 dist. 55; c. 2 dist. 33; c. 1 § dist. 36; *Decr. Greg. IX* c. 1—5 l. I t. 20; c. 3 l. V t. 4 in 6^o, cap. unic. l. V t. 4 in Clem.; Benedictus XIV, *De Synódo dioec.* l. XI c. 7 n. 4 ss.; Schmalzgrueber, *Jus canon.* l. I t. 20 n. 3 ss.; Boenningh. l. c. p. 85 ss.). Jednakoważ, ponieważ prawo tylko wątpliwego zabójcę wymienia, jako irregulariem, przeto tej zasady nie należy rozcinać na wypadki wątpliwego okaleczenia. (Pirhing l. c. l. V t. 12 n. 70; Werntz l. a. n. 148).

Jeżeli zabójstwo człowieka lub spędzenie żywego płodu ludzkiego dokonane zostało z rozmysłem, choćby nawet skrycie, tylko Papież może udzielić dyspensy od I-is (con. Trid. ses. XIV c. 7 *De ref.*; ses. XXIV c. 6 *De ref.*; Richter l. c. p. 92; Lingen et Reuss l. c. p. 116 ss.; p. 123; Boenningh. l. c. p. 33 ss., p. 84); jeżeli zaś jest następstwem grzesnej nieogłędności, dyspensuje Papież lub biskup, zależnie od tego, czy przestępstwo stało się jawnem, lub też pozostało ukrytem (con. Trid. locis cit.; Boenningh. l. c. p. 70, 88; Gasparri l. c. n. 408).

Mnóstwo szczegółowych wypadków, z których można poznać, czy i o ile Stolica św. udzielała lub odmawiała dyspensy

w rozmaitych rodzajach I.-um, zawierają "Analecta Juris Pontifici" ser. III p. 564; ser. VIII p. 1453, 1691–1705, 1737, 1853–1886, 1997–2000; 1963–1980; ser. X p. 636, 827, 1053, 1135, 1155; ser. XI p. 96; ser. XIV p. 81, 475, 709; o I.-es zaś w Kościele Wschodnim pisali: Pitra, *Juris eccles. Graecorum historia et monumenta*; Zhi-shman, *Eherecht d. Orient. Kir.*; Hefele, *Konziliengeschichte*.

X. J. G.

Irwing Edward, predykant szkocki, założyciel głośnej sekty chiliastycznej Irwingianów. Już w pierwszych dziesiątkach lat w. XIX, objawiło się wśród duchowieństwa episkopalnego w Anglii i prezbiteralnego Szkocji, niezadowolenie z powodu skostnienia kła urzędującego, oraz panoszącego się coraz więcej racyonalizmu i dążność ku ożywieniu go przez reformę liturgii i rozbudzenie życia religijnego, przez uczęszczanie do sakramentów śś. Dążność ta, która szczególnie wyszła z pośród teologów oksfordzkich, jak z jednej strony zwróciła wielu ku Kłowi katolickiemu, tak z drugiej strony popchnęła innych na pietystyczno-chiliastyczne bezdroża. Do tych ostatnich przedewszystkiem należą Irwingianie, którzy się sami nazwali „świętą apostolsko-katolicką” społecznością.

I. ur. się 4 sierp. 1794 w szkockim miasteczku Annan, jako syn garbarza. Skończywszy nauki w Edynburgu pełnił przez lat kilka obowiązki nauczyciela matematyki. Chociaż poważniejszych studyów teologicznych nie odbywał, objął w r. 1815 urząd predykanta w Glasgowie, jako pomocnik kaznodziei Chalmersa. W r. 1822 powołano go do małego kaledońskiego kła w Londynie. Tu kazania jego zdobyły sobie taki rozgłos, że dla tłumów słuchaczy w r. 1827 wybudowano osobny kł przy Regentsquare. Najwięcej jednak uznania dla swoich poglądów zyskał sobie I., konferencjami, które bogaty bankier londyński Drummond, poczawszy od r. 1825 urządzał u siebie na wsi w Albury park. Konferencje te miały charakter rekolekcji, na które przybywał poważny zastęp wybitnych mężów. Tuttaj też rozwinał I. w całej pełni swoje poglądy, tak tż słusznie Albury park uważać można za kolebkę Irwingianizmu.

Rozmyśiano tam szczególniej te miejsca Pisma św., które mówią o ponownym przyjściu Chrystusa P. i dowodzono, że ono, jak również panowanie antychrysta, po którym nastąpi tysiącoletnie królestwo Boże, jest bliskie. Celem przygotowania się na to przyjście, i zjednoczenia zważionych wyznań chrześcijańskich, nastąpić musi ponowne zstąpienie Ducha św.

W tym duchu I. pozwalał natchnionym przez Ducha św. na onych zebrawiach zabiera głos. Uczyl też, że P. Jeżus obarczony był grzechem pierworodnym, acz żadnego aktualnego grzechu nie popełnił. Ta nauka spowodowała w r. 1832 usunięcie I a z urzędu kaznodziejskiego przez prezbiterium londyńskie. Wtedy Drummond, nieskąpiący pieniędzy na propagandę idei irwingiańskich, wybudował dla I-a mały kł w Londynie. Skutkiem nadmiernych wysiłków psychicznych i walk, jakie staczał musiał I. podupadł na zdrowiu, to też gdy w celach propagandy udał się 1834 r. do Szkocji † 8 grud. t. r. w Glasgowie.

Nauka o rychłym przybyciu Chrystusa P. stanowiła o pojęciu przez I-ów Kłów. Twierdzili oni, że Kł katolicki i protestancki przez odsunięcie od pierwotnego porządku aplskiego stał się Babilonem z Apokalipsy (18,2), i że przeto należy go odnowić, aby przybyły Zbawiciel odnalazł swoją prawdziwą obłubnicę (I Tess. 4, 16; II Test. 2, 3 i in.). W tym celu Pan wezwał ponownie 12 aplów, którzy razem z 24 starszymi z Apokalipsy (4,4) zajmą się odnowieniem Kła. Dwoma pierwszymi aplami, powołanymi przez Chrystusa byli Drummond i Cardale. Na soborze londyńskim 1835 r. byli już obecni 12 aplowie i wydali odezwę do wszystkich duchownych i książąt całego świata. Apl Cardale, pozostał w Anglii, jeden wysłany został do Ameryki, dziesięciu się podzieliło dla propagandy między siebie Europę. Prozelityzm ten na ogólnie cieszył się powodzeniem, wyjawiący północnych Niemiec, gdzie od r. 1848 irwingianizm zyskał sobie sporo zwolenników i wyznawców.

Od protestantyzmu różni się Irwingianizm tem szczególnie, że uznaje Kł widzialny, którego członkiem stajemy się nie przez samą wiare, ale przez działający ex opere operato Sakr. Chrztu św.

Urzedy Kla widzialnego są ustanowione przez Chrystusa P. i dla tego pełniący je nie są delegatami gminy, lecz mają charakter hierarchiczny, otrzymany przez święcenia.

Oprócz kapłaństwa I-ie uznają bierzmowanie, olejem św. namaszczenie, pokutę i małżeństwo za sakramenta. Uznają też za szczyt nabożeństwa mszę (liturgię), do której używają szat zbliżonych do katolickich. Co do eucharystii głoszą impawnację a nie transsubstancję. Liturgia ich jest zlepkiem rytuału greckiego, rzymskiego i angielskiego, przyczem posługują się językiem narodowym (prof. Thiersch „*D. Liturgie (eucharistische Feier) und andere Gottesdienste der Kirche*“ 2 tomy Basel 1866—1872). Co do wykładu Pisma św. domagają się żywotnej, nieomylnej powagi, która posiadają ich apłowie i prorocy. (Por. Edw. Miller „*The History and Doctrine of the Irvingianism*“ 2. v., London 1878; T. F. Jörg „*D. Irvingianismus*“, München 1856; Michael Hohl, „*Bruchstücke aus d. Leben u. Schriften Irvings*“ St. Gallen 1850).

(Ch.).

Isagogiczna szkoła krytyczna. Ob. Racyonalizm.

Isaias Barnaba o. mehitarysta, pisarz armeński, bibliotekarz Mehitarystów w Wenecji, ur. w r. 1825 w Konstplu. Powróciwszy z misji na Wschodzie był czynnym współpracownikiem czasopisma naukowego armeńskiego, pisząc doń wiele artykułów treści historycznej. Dokonał przekładu na język armeński sławnego *Podręcznika Epikta*. Wenecja 1871. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire internat. des Ecrivains du jour*. Florence 1890, 4-o, t. II, str. 1223).

Isajkowski Franciszek Dolmat, biskup smoleński unicki z pierwszej połowy XVII w. Był synem Jana, podkomorze- go oszmiańskiego i pisarza skarbowego litewskiego; poświecił się stanowi duchownemu, wkrótce został kanonikiem wi- leńskim około 1620 r., później pralatem. W 1632 r. był delegatem kapituły na sejm konwokacyjny do Warszawy. Tam zapoznał się z kanclerzem Radziwiłłem, który go popierał u nowoobranego króla Władysława, wyrobil mu tytuł sekretarza królewskiego, a później mianował go

regentem kancelaryi większej litewskiej. W r. 1634 został dziekanem kapituły. Z regenta kancelaryi został pisarzem litewskim a 1641 r. referendarzem. Skupił w swojej osobie wiele urzędów znakomitych świeckich i duchownych oraz beneficów. Korzystając z tych beneficów fundował kościoły w Irabach i w Grodnie dla Jezuitów. R. 1644 towarzyszył królowi w podróży z Warszawy do Krakowa, a na sejmach z urzędu przy nim był. W r. 1648 obecnym był na elekcji Jana Kazimierza w Warszawie i na sejmie koronacyjnym w Krakowie. Jan Kazimierz w r. 1649 wyniósł go na biskupa smoleńskiego po Parczewskim, lecz na bullę papieską musiał cały rok czekać, a tymczasem nie porzucając dworu i refendarstwa, pracował z posłami moskiewskimi nad zawarciem pokoju.

Po otrzymaniu bulli został konsekrowany na bpa i objął zarząd diecezją smoleńską. Po poddaniu się Chmielnickiego carowi moskiewskiemu wojska kozackie i moskiewskie obiegły Smoleńsk. I. zabiegał gorliwie o bezpieczeństwo miasta i własnego mienia na to nie szczędził; szlachta i mieszkańców zagrzewał do obrony, ale w końcu opuścił srodze zagrożoną swoją stolicę. Po długim i walecznym oporze Smoleńsk upadł d. 3 października 1654 r., lecz I. już nie doczekał tego; umarł podobno na kilka miesięcy przedtem. (Por. Osiński, *Zyciorysy biskupów wileńskich*. I. 276).

X. S. G.

Isakowicz Józefat, bazylianin, autor poematu w języku łacińskim, p. t. *Iosaphati sive de nece Iosaphat Kuncewicz Archiep. Polocens. libri III*, Vilnae 1628 in 8-o, 95 str.; wyd. drugie w Poczajowie 1748, in 4-o.

Isakowicz Izaak Mikołaj arcybp. lwowski ob. ormiański. Ur. 6 czerwca 1824 w Łyścu na Pokuciu z rodziny szlacheckiej, syn Samuela i Rypsymi ze Słowackich, ukończywszy z odznaczeniem r. 1844 gimnazjum w Stanisławowie, studya teologiczne odbył we Lwowie, gdzie d. 13 lipca 1848 r. był wyświęcony na kapłana przez arcybpa Samuela Stefanowicza. Następnie 14 lat był wikarym w Tyśmienicy i Stanisławowie, r. 1862 zostaje proboszczem w Suczawie, a w kwietniu 1865

w Stanisławowie. Tu odrestaurował kościół i probostwo, a gdy w 7 lat ogień je zniszczył, energicznego pasterz drugi raz z pomyślnym skutkiem zabrał się do dzieła. 1871 r. kanonik hon. lwowski, 1877; dziekan staniśławowski, w styczniu 1882 zostaje pri m o l o c o umieszczony przez kler ormiański w ternie na przyszłego arcybiskupa; prekonizowany 3 lipca, zostaje 27 sierpnia konsekrowany przez bpa Dunajewskiego arcybepm lwowskim. — Mówca złotousty, pełen namaszczenia, często do końca życia przemawia w różnych stronach kraju i z kazalnicą i na uroczystych obchodach, wielkiego serca i miłosierdzia, gorący miłośnik ojczyzny, ogromnie popularny. Był protektorem Kółek rolniczych, członkiem rady nadzorczej *Macierzy polskiej* we Lwowie, w r. 1887 został asystentem tronu pańskieg i hrabią rzymiskim, 1890 tajnym radcą cesarza austriackiego, w 8 lat później ozdobiony orderem I kl. żelaznej korony. W r. 1898 obchodził uroczyste swe sekundycje kapłańskie. Um. 29 kwiet. 1901, pochowany na cmentarzu lyceakowskim we Lwowie. Napisał: *Kazania i nauki na wszystkie uroczystości w przeciągu całego roku*, 2 t., Lwów 1856 i 1857, (t. II, p. t.: *Kazania o Męce Państkiej i nauki przygodne*), wyd. 3, Lwów 1890; *Ojczyzna nasza 8 nauk pasyjnych rozłożony, tudzież i niektóre przypowieści Chrystusowe w naukach pasyjnych układane*, (t. III, Kazan), wyd. 2, Lwów 1887; *Kazania niedzielne w ciągu całego roku*; Lwów 1862, (t. IV Kazan); *Kazania i nauki świętańskie i przygodne*; Lwów 1872; *Kaznodzieja katolicki*, zeszyt 12 wyd. w Krakowie 1872, jest pracą ks. I., prócz tego kilka nauk w poprzednich zeszytach; *Mowy żałobne o Samuelu Cyrylu Stefanowiczu arcybipie lwows.*, Kraków w dodatkach miesiąc. „*Czasu*” z r. 1859 i osobno; *o Ambrożym Poradowskim*, Lwów 1861; *o Klementynie z Potockich Miączyńskiej*, Lwów 1879. *O Grzegorz Algarowiczu*, Stanisławów 1859; *Kazania podczas koronacji obrazu N. M. P. na Piasku w Krakowie*, tamże 1883; *Dwa kazania: na uroczystość św. Stanisława Kostki oraz Niepokal. Pocz. N. M. P.*, Lwów 1883; *Kazania pasyjne*, dwie serye, Lwów 1878; *Mowa na posiedzeniu Sejmu*

galicyjs. w sprawie subwencji dla Internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców d. 23 stycznia 1886; *Odprawa autorowi broszury: „Głos do ziomków ob. ormiańs.-katol.*; Wiedeń 1861; *Mowy na Wiecach katol. w Krakowie* (1893) i *Lwowie* (1896) p. *Księgi Pamiątkowe* tych Wieców. Wydawał z x. Tomaszem Dąbrowskim: *Bibliotekę kaznodziejską polską obejmującą Kazania i nauki na niedziele i święta całego roku z dzieł dawnych i nowych kaznodziei*, 4 tomy, Lwów 1877 i 1878. Nadto ogłosił drukiem *listy pasterskie*. (Por. *Kłosy t. XXXV; Biesiada Literacka t. LI* (z podobiznami wizerunku)).

M. B.

Isambert (Ysambertus) Mikołaj, teolog francuski z XVII w. 1-t pochodził z Orleanu, ur. się w 1569 r. O życiu jego wiemy, że słynął jako profesor Sorbony (1617 — 1642), pracujący na katedrze kwestyi spornych („cathedra controversiarum”).

Z pism I-a okazuje się, iż był zwolennikiem kierunku tomistycznego w teologii. Zasłynął najwiecej z dzieła *Commentarius in S. Thomae Summam* (6 v. in folio, Parisiis, 1639). (Por. W. W. t. VI, k. 959; H. Hurter S. J. *Nomenclator... theol. catholicae*, Oeniponte, 1892, t. I, p. 390). X. C. S.

Ischia — bpstwo w południowych Włoszech (dioc. Isclana). Dyecezya I-a (Iscla) w prowincji neapolitańskiej obejmuje sześć gmin. Bstwo powstało w XII w. Obecnie dyecezya I-a, suffragania arcybpa Neapolu liczy ok. 30200 wiernych, 17 parafii, 82 kościoły i kaplice, 153 kapłanów świeckich. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae, 1890, p. 30; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 196).

Iselin Jakób Krzysztof, filolog, ur. w Bazylei 21 czerwca r. 1681, um. 14 kwiet. 1737 r. Studiował w Bazylei teologię i filologię, został następnie pastorem, wykładał historię powszechną i wymowę w Marburgu, potem w Bazylei, w końcu teologię od r. 1711. Był bibliotekarzem w Bazylei. I. ogłosił w języku łacińskim prace swoje z zakresu teologii, filologii starożytnej i inne. Wykaz ich podaje Jakób Beck w życiorysie I-a: *Vita Iselini*,

oraz Jan Rud. Iselin w piśmie *Laudatio Iselini*. Najważniejszym dziełem I-a jest wielki słownik historyczny *Lexicon* w 4 tomach, wydany w Bazylei 1726—27.

Isenbiehl Jan Wawrzyniec, ur. w Heiligenstadt 1744 r., kształcił się w Moguncji i tam wyświęcony został na kapłana. Udał się do Getyngi w charakterze misjonarza; tam wolne chwile od zajęć parafialnych poświęcał studiom, korzystając z kursów uniwersyteckich, wykładów literatury wschodniej Michaëlaisa i Lessa. Książę elektor Emmeryk Józef arcbp moguncki mianował I-a profesorem zwyczajnym języków wschodnich i egzegezy w seminarium mogunckim. Nabrał I. w swoim czasie rozgłosu z powodu prelekcji o użytem przez Izajasza wyrazie *Emmanuel* (VII, 14) tłumacząc wbrew jednomyślnemu zdaniu OO. Kła, że pod imieniem Emmanuela nie rozumie Mesjasza, ale syna proroka. Taki wykład wywołał oburzenie, jednakże elektor poprzestał na zwróceniu uwagi profesorowi. Po śmierci elektora (11 czerwca 1774 r.) kapituła metropolitalna wytoczyła sądowe dochodzenie, wskutek czego, zaraz po przybyciu elektora Karola Józefa von Erthal (18 lipca 1774) I. został usunięty od obowiązków profesora i osadzony na dwa lata w seminaryum dla uzupełnienia teologicznego wykształcenia. Wtedy opracował rozprawę o Emmanuelu, celem usprawiedliwienia swych poglądów, wygłasanych na kursach; takową cenzura wiedeńska uznała za dzieło kłamliwe, lekkomyślne i błędne. W r. 1777 został I. profesorem języka greckiego w szkole średniej, z poleciением nie wdawania się w wykład Pisma ś.; wtedy jednak ukazała się w druku jego rozprawa p. t. *Neuer Versuch ueber die Weissagung vom Immanuel*, str. 292, in 8-o. Fakultet teologiczny moguncki wydał wyrok o rozprawie, iż zawiera zdania błędne, gorszące i podejrzane o socynianizm. I. został suspendowany a divinis i zaprowadzony do opactwa Eberbach 13 marca 1778 r., skąd 3 lipca umknął i udał się do Kreuznach, potem do Blies—Kastel, gdzie go oddano władz kościelnej. Odprowadzony do wikariatu w Moguncji poddany był nowemu badaniu. Władza moguncka zebrała zdania o jego rozprawie po-

tejonej i zakazanej przez arcbpów Trewwiru, Kolonii, Salzburga, Pragi i Wiednia, a także bpów Würzburga, Passau i t. d. i fakultety teologiczne: paryski, trewirski, strasburski i heidelbergi i całą sprawę przedstawiono do Rzymu i d. 2 września 1779 wydane było breve Piusa VI, potepiące rozprawę I-a.

I. przyznał się do winy, uczynił odwołanie, skutkiem czego uwolniony od cenzur kościelnych otrzymał kanonię w Amoeneburg. I. ogłosił w 1771 r. *Uwagi o punktach diokratycznych syryjskich przy słowach; Corpus decisio-num dogmaticarum Eciae catholicae* 1777; *Chrestomathia patristica graeca*, 1777. I. utracił kanonię wskutek zmian politycznych, zaszłych w Niemczech i uzyskał tylko szczupłą pensję (1803), i umarł 26 grud. 1818 r. w Oestrich, w Rhingau. (Por. Fritz, *K. L.*, 5, 959—63 ed. 2; Reusch, *Deutsche Biogr.* 14, 618; Hurter, *Nomenclator liter.* t. 3, p. 595).

X. S. G.

Isernia bpstwo włoskie (dioec. Isernensis et Venafrensis)—Miasto I.-a powstało z dawnego samnickiego grodu Aesernia, liczy ok. 8 tys. mieszkańców; leży nad dopływem Volturno, w prowincji Campobasso. — Bpstwo w I.-a powstało w V w.; w 1852 r. połączono je z bpstwem Venafro, założonym w XI w., a w r. 1818 skojarzonem. Dyecezya Isernia-Venafro, sufragania arcybpa w Capua, obejmuje 22 gminy w prowincji Campobasso i Caserta; w 1907 r. liczyła 55200 wiernych, 39 parafii, 105 kościołów i kaplic, 100 kapelanów i świeckich; klasztor: liczący 2 kapelanów zakonnych, 7 braci i w 3 domach zakonnych 19 zakonnic. (Por. W. E. I., t. 31—32, str. 153—154; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Frib. Brisg., 1890, p. 29; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 197).

Isior Mikołaj. Ob. Łaszcz Marcin T. J.

Isla Józef Franciszek de, jezuita hiszpański, ur. w Villavidanes (Leon) w r. 1703, wstąpił do zakonu w r. 1719, był profesorem filozofii i teologii w Kompostelli, Segowii i Pamplunie; zasłynął jako znakomity kaznodzieja i pisarz, lecz krytyką i ostrym sarkazmem naraził so-

bie wielu, tak, że nawet niektóre z jego dzieł dostały się na indeks. Wygnany z ojczyzny dekretem Karola III udał się do Bolonii i tu został otoczony opieką rodziny Tedeschi'ch. † w r. 1781 w Bolonii. Z dzieł godne są zaznaczenia: *La juventud triomfante, representada en las Fiestas etc.* Salamanca, 4-o; *Triunfo del amor etc.* Madrid 1747, 8-o; *Compendio de la Historia de España etc.* Lyon 1750, 8-o, 2 vol.; *Sumario de la Historia Ecclesiastica etc.* 1750—1753; *Historia del famoso predicador Fray Gerundio de Campazas*, alias Zotes etc. Madrid 1758, 4-o; ost. wyd. Leipzig 1885, 8-o, 2 vol., — dzieło na indeksie (Decr. 1 sept. 1760); *Cartas de Juan de la Encina etc.* Madrid 1784, 12-o; *Reflexiones Christianas sobre las grandes verdades de la fe etc.* Tamże 1785, 8-o, i inne. Wiele pism I-y w rękopiśmie zginęło w czasie banicyi jego z kraju. Caballero twierdzi, że takież los spotkał poematy hiszpańskie, napisane z talentem przez uczonego jezuicie; wiele też swych pism sam przed śmiercią spalił. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. IV*; Gaudeau S. J., *Les Prêcheurs burlesques en Espagne*. Paris 1891, 8-o).

X. J. N.

Islam (wyraz arabski: „oddanie się” człowieka woli Boga) oznacza, według Mahometa, jawne wyznawanie ogłoszonej przez niego religii. Wyznawcy tejże religii sami siebie nazywają *m u s l i m*, *m u s l i m i n* tj. oddający się; w persko-tureckim *m u s u l m a n*, stąd polskie *m u z u l m a n*; — *m a h o m e t a n a m i* nigdy siebie muzułmanie nie nazywają. Charakter, usposobienie, zdolności, warunki życia Mahometa (ob. art. *M a h o m e t*), stosunki społeczne narodu, do którego należał, polityczne i religia złożyły się na wytworzenie I-u. I. jest tworem zasad arabskiego pogonizmu, religii chrześcijańskiej i żydowskiej. Wymaga on wiary w jednego wszechmocnego i miłosiernego Boga (Allah), w przeznaczenie, w powołanie Mahometa zapowiadane „przez proroków”, w życie pozagrobowe, w nagrodę w raju za czyny dobre, w karę w piekle za czyny złe, w zmartwychwstanie i w sąd ostateczny. Uważając siebie za wysłańca Boga i reformatora religii objawionej Abrahamo-

wi, z początku wyprowadzał swą naukę z Księg Świętych Nowego i Starego Testamentu, o których miał najfałszywe pojęcie, a to dlatego, że poznał je od Żydów holdujących gnostyczymowi, którzy mitycznie tłumaczą Pismo ś., od nieoświeconych mnichów chrześcijańskich i od kłócących się z sobą monofizytów i nestoryanów. Przeto mylnie jest poinformowany np. o Trójcy Przenajświętszej, która według niego jest wiara w to, że Bóg, Marya i ich Syn Jezus stanowią Trójce Prz., i z oburzeniem odrzuca te tajemnice. Twierdzi, że księgi chrześcijan i Żydów zostały skażone przez „posiadających pismo” (tak nazywa chrześcijan i Żydów), żąda jednak wiary w poprzednie objawienia (Pięcioksiąg Mojzesza, psalmy, ewangielie) i w proroków, którzy przed nimi byli posłani, od Adama do Chrystusa. Nauka dogmatyczna i moralna Mahometa stopniowo się rozwijała. Chcąc przeciągnąć na swoją stronę Żydów, czyni im Mahomet w kwestach obrzędowych pewne ustępstwa, np. post w dniu 10 pierwszego miesiąca, modlitwa z twarzą zwróconą w stronę Jerozolimy, lecz gdy nie chcieli go wspierać w szerzeniu nauki, rychło zniósł te rozporządzenia. Zasadnicze obowiązki, które nakłada I. są następujące: 1-o wiara, że jest tylko jeden Bóg (Allah) i że Mahomet jest jego wysłannikiem, prorokiem; 2-o pięciokrotna codzienna modlitwa (s a l a t); 3-o ofiara na ubogich składana do skarbcia publicznego (czterdziesta część swego mienia); 4-o post w przeciagu miesiąca ramadan, polegający na tem, że przez cały dzień nie wolno nic wziąć do ust, dopiero w nocy; 5-o pielgrzymka do Mekki (ob. art. *K a-a b a*). A gdy Islamizm się rozszerzył po dalekich stronach świata, uwalniać poczęto od tego obowiązku; można też do pełnić go przez zastępcę. Współcześnie z tymi obowiązkami wprowadzone były i pewne ceremonie: oczyszczenia albo omycia: (mniejsze, pewnych części ciała, jak ramion, nóg, głowy, lub większe, czyli omycie całego ciała; wezwania na modlitwę: muezzin, sługa meczetowy, w oznaczonych czasach wzywa do modlitwy krótkimi formułami zachęty; tak np. do porannej modlitwy wzywa formułą: „modlitwa jest lepszą niż sen”). — Oprócz tego I. wymaga walki z niewiernymi (džihad) i szerzenia nowej wiary siłą. Aby na-

wrócić pagan, wolno używać najgwałtowniejszych środków, jeżeli zaś niechcą przyjąć I-u, sami siebie pozbawiają prawa do życia; „posiadający” zaś „Pismo” chrześcijanie, Żydzi, czciciele ognia perscy (sabejczycy) mogą być tolerowani, jeżeli płacą podatek (dżizja). I. w porównaniu, ze staro arabskim pogonizmem, w którym się urodził Mahomet, stoi pod względem moralnym wyżej. I. występuje przeciwko separatyzmowi plemiennemu i prawu zemsty, którymu hołdował staro arabski pogonizm, i w pierwotnej swej formie głosi równość wszystkich wiernych bez względu na plemię i rasę. Występuje przeciwko barbarzyńskim obyczajom Arabów, rozpowszechnionym wśród wielu plemion, grzebania żywcem nowo narodzonych dzieci płci żeńskiej; zabrania wina i pewnych hazardowych gier w celu rozszerzenia wśród ludności umiarowania i poważnego zapatrywania się na życie. Sprzeciwia się jednak wszelkiego rodzaju ascetyzmowi i pochwala używanie dozwolonych uciech życia. Odrzuca bezzeństwo, krepuje jednak nieograniczoną dawniej poligamię, pozwalając mieć tylko cztery prawne żony, utrudnia też łatwy dotąd u Arabów rozwód. I. podnosi ówczesne stanowisko kobiety, które dopiero później coraz bardziej się obniża, gdy I. się rozszerza i wciela w siebie nowe narody. Haremy i eunuchy nie są wytorem I-u. Charakterystyczną jednak cechą I-u jest, że zalecając wytrwałość w wierze, w razie wielkiej potrzeby, gdy już inaczej radzić sobie nie można, pozwala się jej zaprzecie. — Źródłem I-u jest najpierw Koran, wktóry należy wierzyć, jako w prawdziwe objawienie boże. Księgi swych „objawień” nazwał sam Mahomet Koranem. Od r. 40 do 60 życia dyktował tę księgę. Dzieli się ona na 114 rozdziałów (sura), z których każdy składa się z wierszy i rozpoczęyna się wyrzami: „W imię Boga milosierdniego Odpusciciela”. Niektóre ustępy są pełne porywającego zapachu i fantazyi, niektóre znów, i to większa ich część, są nader zimne i prozaiczne. Gdy się jakiś ustęp nie podobał Mahometowi, dyktował go później zupełnie inaczej. Często do dawnych „objawień” dodawał później mniejsze lub większe uzupełnienia. Jeżeli zaś spostrzegał, że dyktowane przez niego rzeczy nie zgadzają się z sobą, kazał się trzymać jednego tylko tekstu. Niekiedy

kasował całe rozdziały lub wiersze, polecając przytem uczniom, aby o nich zapomnieli. — Wszystkie te „objawienia” spisane na pergaminie, na liściach palmowych itp. Kalif Abubeker kazał zebrac i ułożyć w jedna księgę. Przy pracy tej nie zwracano uwagi na porządek chronologiczny, lecz zdaje się, że autorowie przyjęli za zasadę większe rzeczy umieszczać z początku, a potem mniejsze. Egzemplarz, w ten sposób zredagowany, oddano na przechowanie wdowie po Mahomedie, Halsy, córce Omara. Wkrótce powstało wiele odpisów, lecz tak sprzecznych z sobą, że trzeci kalif, Omar, kazał czterem wybranym do tego mężom sporządzić najbardziej wiarogodną recenzję. Po dokonaniu tej pracy, wszelkie dawne odpisy zniszczono. Od tego czasu Koran nie uległ żadnej zasadniczej zmianie. — Po śmierci Mahometa wcielono do zasad nowej wiary wszelkie przypisywane prorokowi pouczające uwagi i czynią.

Poglądy i sposób postępowania najstarszego muzułmańskiego pokolenia stały się regułą życia religijnego. Wszystkie te przez tradycję przekazane szczegółowo stanowią tak nazwana sunne (podanie), naturalnym zaś jej ustępstwem jest idżma, czyli powszechna zgoda (consensus ecclesiae) wyrokująca w kwestiach wiary i jej nakazów.

Na tym to gruncie rozpoczęła się praca nad utworzeniem systematu prawa mahometańskiego, zakończona w szkołach teologicznych już w 2-im wieku ery mahometańskiej. — Bardzo przedko w I-ie ukazują się początki sekt. Początkiem ich różnica w zapatrywaniu się na idżma, tj. kto ma prawo do dziedziczenia władzy „proroka” (być kalifem) nad całym światem muzułmańskim. Jedni są za wybieraniem kalifa, ponieważ pierwsi kalifowie tą drogą doszli do władzy według powszechnego mniemania wiernych (idżma), drudzy zaś twierdzą, że ponieważ Mahomet mianował kalifem zięcia swego, Alego, więc władza ta powinna przejść na potomków ostatniego, zrodzonych z Fatymy, córki proroka. Pierwsi nazywają się sunnitami, drudzy zaś sziyitami. Ci ostatni nie zadowolili się, gdy w r. 750 po pozbawieniu władzy dynastii Omajadów przez Abbasydów, wstąpili na tron krewni Mahometa, i popierali dalej pretendentów z domu

Alego. Z czasem, gdy potomstwo Alego bardzo się rozmnożyło, sami szyci podzieliły się na rozmaite grupy, popierające rozmaite linie potomków Alego. Następnie zaś wytwarzyły się pomiędzy szytami, oprócz różnic w zapatrywaniach politycznych i różnice dogmatyczne: jedni twierdzą, że rodzina Alego posiada specjalne dane ku temu, aby być nauuczycielami wszystkich wiernych, inni zaś idą dalej i zaczynają Alego i imamów uważać za coś nadludzkiego i wreszcie dochodzą do nauki o wecieleńiu się bóstwa w Alego i jego potomków. Mylne jest zdanie upatrujące różnice pomiędzy szytami i sunnitami w tem, że szyci odrzucają Sunnę, a przyjmują tylko Koran. Świętymi dla nich są Koran i Sunna, lecz, ponieważ przekonani są, że Koran w pierwotnej redakcji zawierał przywileje domu „proroka“, a w sunnickim wydaniu Abu Bekra i Osmana został skażony dodatkami i opuszczeniami, przyjmują zatem za prawdziwe tylko te podania, za które przemawia autorytet świadectwa rodzinny proroka. Wielką wagę przywiązują szyci do postanowień imamów, których uważają za nieomylnych. Obrzędy ich tylko w drobnym szczegółach różnią się od obrzędów sunnitów, sa jednak w stosunku do niemużułmanów mniej tolerancyjni od sunnitów. Szytami są głównie Persowie, sunniti zaś pozostały muzułmanie: Arabowie, Turcy, Indowie i Afrykanie. Prawodawstwo muzułmańskie szytów, systematycznie ułożone, wydał Querry, *Droit musulman, recueil des lois concernant les Musulmans Schyites*. Paryż 1872.—Z rozszerzeniem się I-u w Syrii i Mezopotamii współcześnie z politycznymi tworzą się i dogmatyczne sektę. Prawowierni trzymają się we wszystkiem ściśle Koranu, przyznają atrybuty Bogu, Koran uważa za powstały przed wiekami, odrzucają wolność woli, przyjmują bezwzględny fatalizm; przeciwnie racjonalisi mohometańscy (mutazyle) bronią wolnej woli człowieka, odrzucają fatalizm, nieuznają atrybutów w Bogu, odrzucają odwieczny początek Koranu. Racjonalisi nie byli prześladowani, i owszem, za panowania niektórych kalfów z Abbasydów brali góre nad prawowiernymi. Jedną z sekt najpóźniejszych jest Behaizm powstały w roku 1844 w Persji. Założycielem jest

Mirza-Ali — Mohammed, który przyjął symboliczne imię Bab (wrota). Według niego ludzkość powinna się połączyć w miłości; postępując ustawicznie na drogach cywilizacji. Przyjmuje wiarę w Jedenego Boga, odrzuca wszelkie obrzędy, świętynie, duchowieństwo; niema modlitwy w pewnych określonych czasach, każdy się modli wtedy, kiedy czuje potrzebę. Sekta ta była prześladowana. Liczy bardzo wiele ofiar w zamordowanych jej zwolennikach, szerzy się jednak na Wschodzie; ma też swych wyznawców i na Zachodzie, chociaż niewielicznych. W Turcji z racy ogłoszonej konstytucji represy względem tej sekty ustały.

Z sektami muzułmańskimi nie należy mieszać rozmaitych szkół, powstałych wśród wyznawców I-su, tłumaczących I. Szkoły zasadniczych jest cztery: hanafici, malekici, zafeici i hanbalici. Założycielem pierwszej jest Abu Hanifa (ur. w Kufa 702, um. 767), którego system odznacza się stosowaniem logiki do rozwijania zdań prawa I-u. Szkoła ta największą liczbę zwolenników posiada w Turcji. Wypracowane przez hanifitów prawa mają w większej części świata mahometańskiego tylko teoretyczne znaczenie, ponieważ na równi z nimi zachowali swe starodawne prawa obyczajowe ludów pokonanych, które później przyjęły I. Prawo to obyczajowe (adat i uruf) niektórych ludów np. północno-afrykańskich Kabylów często w swem założeniu sprzeczne jest z prawami Islamu. — Założycielem malekitów jest Abu Abdallah Malek ibn Ins (ur. w Medynie 716, um. 801). W przeciwstawieniu do rozumowego kierunku Hanifa, Malek opiera się na danych historycznych, róźni zaś się pod tym względem, że oprócz tradycji proroka przyjmuje pobożne podania mohometańskie. — Założyciel szkoły hanibalitów, Ahmed ibn Hanbal (ur. 786 um. 863) pobożne wierzenia ludu mohometańskiego popierał filozofowaniem, usuwając wszelką trzeźwą krytykę. — W ostatnich czasach ujawniła się tendencja w kierunku oczyszczenia I-u ze wszelkich naleciałości, które się wkradły do niego od narodów pokonanych, jak część świętych grobów. Z drugiej zaś strony na umysły wykształconych muzułmanów wielki wpływ wywiera kultura europejska, której celem z początku było zjed-

noczenie plemion arabskich, a następnie dopiero w głowie Mahometa zrodziła się myśl szerzenia swej nnuki po całym świecie, z nieznaną dotąd szvbkością, dzięki połączeniu interesu osobistego jednostek ze sprawą rozpowszczchniania nowej wiary, zagarniał coraz nowe narody. Minęło zaledwie sto lat od śmierci proroka a I. panuje już w Syrii, Persyi, Środkowej Azyi, w Egipcie, na całym północnym brzegu Afryki, dochodzi do środkowej Hiszpanii. Chciaż następnie państwo wyznawców I-u rozpada się, chociaż gniazda centralna władza jednak I. odświeżany coraz nowemi plemionami Azyi czyni coraz dalsze podboje. Zawiesza nad Knstpolem półksiężyce. Dochodzi do bram Wiednia, lecz tutaj zatrzymany zostaje przez Jana III i od tego czasu zmienia się jego rola: zamiast zaczesnej zajmuje obronną pozycję. Szerzy się jednak w Afryce. Dochodzi do Zanzibaru, stamtąd idzie do Mozambiku, przechodzi na Madagaskar.—Ścisłe cyfry co do liczby muzułmanów niepodobna podać, w każdym razie jest ich więcej niż 240 milionów (Krose, *Stimmen aus Maria—Laach* 65, 1903). — W Rosji liczą: 13,885,944; w Turcji 16,200,000; w państwach bałkańskich 1,287,879; w Persji i Afganistanie 13,500,000; w Indiach angielskich 62,458,061; w Indyach holenderskich 30 milionów; w Chinach 20 mil.; w Egipcie i północnej Afryce 18 mil.; w Sudanie 25 mil. (Por. *The Moh. World of To-Day*, Londyn 1906).

Literatura: Monografie o Mahometie; Weil (1843); Muiz (4 tomy, Londyn, 1858—61, 3-e wyd. 1894. Nöldeke (1863); Cusa, *De cibratione Alchorani*; J. Andrea, *De confus. sectae Muhamm. Relandi, De religione Moh.* Utrecht (1704, 2 wyd. 1717); S. Lee, *Contzor tracts on christianity and mahomedism*, Cambridge (1824); W. A. Neale, *Mohamm. syst. of theology contrast. with Chist.*, Lond. (1837); Döllinger, *Mohammed's Religion nach ihrer inneren Entwicklung und ihrer Einfluss auf das Leben den Völker*, Regensburg (1838); Kremer, *Gesch. der herrschenden Ideen des I.* (1868); Vambery H., D. J. ins XIX Jahrh., Lipsk (1875), przekł. polski, Warszawa (1876); Sell, *The Faith of J.*, Londyn (2 wyd. 1896); Le Chatelier, *L'Islam au*

XIX siècle, Paryż (1889); Golzihier, *Mohammed Studien*, Halle (1889 — 90); Montet, *La propagande chrétienne et ses adversaires musulmans*, Paryż, 1890; Klein, *Relig. of I.* Londyn (1906); Schanz, *Apol. II.* X. H. P

Islandya, wyspa oceanu atlantyckiego, na granicy półn. morza Polarnego, w r. 1880, na 1867 mil kwadratowych, licząca ludn. 72445. Od końca IX I. była samodzielna republika, w r. 1264 przeszła pod panowanie Norwegii, a w r. 1380 Dani, która 1539—1550 przemocą ją protestantyzowała, w r. 1843 otrzymała własny sejm, a w r. 1874 konstytucję. W Kopenhadze jest obecnie reprezentowana przez odpowiedzialnego ministra dla I-i. Pierwszymi mieszkańcami byli mnisi celtyccy, którzy w końcu VIII w. przybyli ze Szkocji. Pobyt ich był chwilowy. Pierwsi odkrywcy Norwegii, czyczy w IX w. byli paganami. W swych awanturniczych wyprawach stykali się z chijańskimi sektami i od nich przejęli niektóre zwyczaje chijańskie, pozostając jednak przy poganstwie. Pierwszym właściwym misjonarzem był saski bp. Frydryk, którego do I-i przywiózł 981 r. islandczyk Thorwald Kodransson; spotkał się on jednak z takim oporem, że w r. 985 opuścił wyspę bez pomyślniejszych rezultatów. Wielu jednak Islandczyków nawróciło się w Norwegii, gdzie król Olaf Trygvason, gorliwie krzewił Chijanizm. Z jego polecenia przybył na wyspę Stefnir Thorgilson, który wszakże, skutkiem zbyt surowego postępowania, nie wiele zdziałałszy, musiał powrócić do Norwegii. Nie więcej szczęśliwą była misja niemieckiego kapłana Dankbranda, chociaż udało mu się nawrócić sporą garstkę pagan. Właściwie dopiero dwaj nawróceni islandczyk Gizur mądry i Hjalti Skjeggason ok. r. 1000 szerzej rozkrzewili Chijanizm, tak, że im właściwie zawdzięcza I. światło ewangelii. W ciągu 50 lat utworzone zostały dwa bpstwa Skalholt i Holar, które pierwotnie podlegały arbpowi Hamburga, a od r. 1152 archidiecezji Throndhjem. Zarówno polityczne, jak i klne stosunki utrzymywała I. z Norwegią, dokąd jeździła też młodzież na studya, jak również do Anglii i Francji. Bp islandcy dbali o karność klną i można śmiało powiedzieć, że w niewielu z ówczesnych

państw chijańskich stosunki klnie tak przedko zostały uporządkowane, jak tutaj. Odbywały się też synody, na których zapadały ważne uchwały, dotyczące karności klnie. Już w poczatku XII w. istniało dwanaście klasztorów, w których kwitnęły studya naukowe. Szereg bpów w Skalholt wynosi 30, aż do Ogmundra Palson (1520—1542), który w r. 1541 pojmany przez Duńczyków, uwiezione został jako ociemniala starzec do Danii, gdzie † 1542 r. Szereg bpów w Holar wynosi 24, a z nich ostatni Jan Arason, przez którego weszła do I. pierwza drukarnia, został 1550 przez Duńczyków ścięty. Żaden kraj nie był tak zawiecie strzeżony od wpływów katolickich, jak I. Przez trzy wieki nie wstąpiła tam stopa misjonarza katolickiego. Oba bpstwa wraz z parafiami zostały gwałtem sprotestantyzowane, klaszatory zniszczone, majątek klny skonfiskowany. Nadto biedny ten kraj coraz nawiedzały straszne choroby zaraźliwe. Dosię powiedzieć że 1707 r. $\frac{1}{3}$ ludności pochłonęła ospa, zaś w połowie tegoż stulecia $\frac{1}{6}$ mieszkańców zmarła z głodu. Przy tem Duńczycy najhaniaebniej wyzyskiwali swój monopol handlowy w I., tak, że ludność doszła do ostatnich granic ubóstwa. Niedbanie też zgłosiło o zaspokojenie potrzeb religijnych i kulturalnych. Wiele parafii nie miało pastorów ani szkół. Zeby dać wyobrażenie o ubóstwie kraju wystarczy zaznaczyć, że z 299 kłów, 7 tylko jest z kamienia, 217 z drzewa, reszta z torfu lub w ziemi wykopane doly. Pierwi misjonarze, którzy po trzech wiekach zawitali do I-i byli w r. 1859 dwaj francuscy kapłani Bernard i Baudoin. Ufundowali oni kaplice, lecz byli przez pastorów luterańskich tak srodze prześladowani, że musieli ją zamknąć. Ks. Baudoin napisał pierwszy podręcznik katolicki w języku nowoislandzkim (1865). Wreszcie w r. 1874 została ogłoszona tolerancja religijna. Pomimo to liczba nawróceń była niewielka. Przybyli też na wyspę 1883 r. dwaj Jezuici, ale i oni po niedługim czasie opuścili kraj bez większych rezultatów. (Por. Finni Johanna, *Hist. Eccl. Islandiae* 4 t. Hafn. 1772—1788; Maurer, *Die Bekehrung d. norweg. Stamnes zum Christ.* 2 t. Münchon 1856; Münler, *Kirchengesch. v. Dänem. u. Norveg.* Leipzig 1825;

Schweitzer, *Island, Land u. Leute.* Leipzig 1826; A. Baumgartner, *Island.* 1889; *Nordlandsfahrt.* Stim. a. M. Laach XXVII—XXX).

(Ch.)

Islandzka literatura, jest aż do XII w. najścisiej związaną ze skandynawską, prawie identyczną, gdyż większość poetów i pisarzy byli Islandczykami. Nadzwyczaj bogaty i wyrobiony język jest germanią odrośłą indo-germańskiego języka i stanowi wspólny korzeń dzisiejszego duńskiego, szwedzkiego i nowo-islandzkiego. Najdawniejszym pomnikiem literackim jest Edda, czyli zbiór pieśni na cześć bogów i bohaterów. Najstarsze rękopisy pochodzą z początku XIII w., gdy treść odnieść należy do epoki Vikingów (730—1040). Z Eddą co do ducha, treści i formy stykają się poematy zw. Skaldy. Skaldowie byli to zawodowi poeci, którzy towarzyszli królom i wodzom i opiewali ich czyny bohateriske. Skaldy nabraly barwy chijańskiej dopiero przez św. Olafra Haralldsona (1015—1030). W natchnionych pieśniach wielbili bohaterów Sighvat i Thorarinn Loftunga. Aż do XV 425 skaldowie, oprócz 45 norweszyków i 1 duńczyka, byli Islandczykami. Kiedy skaldy przeważały przez Islandczyków rozwijaly się w Norwegii, w Islandyi samej kwitnęła jeszcze w X w. Saga, t. j. prosta opowieść historyczna, w formie romansu rodzinnego, w którym odzwierciedlały się ruchliwe czasy, począwszy od pierwszej kolonizacji Islandyi (874). Posiadają one niespożyta wartość historyczną, malując ludzi, czasy i wypadki. Dają zwłaszcza obraz kulturalny epoki przejściowej z poganimu do Chijanizmu. Siegają one nie dalej jak do końca XI w.

Około zachowania pieśni Eddy i Sag największe załugi położyli dwaj kapłani Seamundr Sigfusson Frodi (ur. 1056) i Ari Thorgilsson Frodi (ur. 1067). Ostatni zwłaszcza tworzył podstawy do islandzkiej historii literatury, Jemu też za-wdzięcza się Landnamabok, t. j. połączona z dokładną genealogią geografia wyspy, wraz z krótką historią epoki osiedleńczej. Od tej chwili żadna z gałęzi literatury nie jest tak pielegnowana i uprawiana jak historia. Od połowy XII, aż pod sam koniec XIV w. szczególnie Islandya długim szeregiem pisa-

rzy, którzy w tej lub owej formie opowiadali dzieje ojczyzne. Tłumaczenia Biblii, w poszczególnych częściach ukazują się od XIII w. W trop zatem idą przekłady Ojców Kła, żywoty Świętych PP., legendy; wszystkie zaś noszą tytuł Sagi np. Mariu-Saga (żywot Najsw. P.), Postula-Saga (żywot Apostołów), Antonius-Saga, Augustyn-Saga i t. d.

Oprócz literatury historycznej i religijnej kwitnie także poezja, która opiewa już to osoby poszczególne, jak „*Hormsol*” augustyanina Gamli Kanoki, „*Liknarbraut*” (droga łaski) i in., lub chwałę Świętych, jak przepiękna pieśń maryjna „*Lilja*” i in. Poezje te wychodzą z pod pióra mnichów i kapłanów. Ci ostatni biorą także żywy udział w poezi świeckiej, jak bp Bjarni Kolbeinsson († 1223), autor „*Jomsvikingadrapa*”, Einar Skulason „*Togdrapa*” (1095–1165, i in. a nadawszystko Snorri Sturlason, któremu przypisują t. zw. nowszą Edde, która obok starszej jest największym arcydziełem staro-skandynawskiej literatury.

Przez coraz więcej rozszerzające się stosunki z Europą, poczynają udzielać się i najpopularniejsze tam tematy literackie, a zwłaszcza poezja rycerska, która poniekąd odsuwa tematy rodzime, odnoszące się do przeszłości i tradycji ojczyzny. Sagi nabierają wnet innego, więcej ogólnego charakteru. Z początkiem XIV w. rozpoczyna się t. zw. poezja Rimur. Naród przestaje się lubować w ciemnych obrazach, ujętych w surową formę długich wierszy Skaldów, a przekłada nadto wiersz krótki, i a nawet woli stare utwory w tej nowej przeróbce. Rozwija się też bardzo poezja ludowa, która obok wielu stron dodatniczych często grzeszy brakiem smaku. Tem większą jest też zasługa tych poetów, którzy umieli piękność formy łączyć z podniosłością treści. Mężowie klini, przeważnie księża i zakonnicy uratowali najstarszą literaturę i nową, w epoce aż do reformacji, podnieśli na wspaniałe wyżyny. Nie było winą Kła, że obok tego wyrastać poczęła literatura skażona prądami zewnętrznymi, które długo hanowały swobodny polot ducha chijańskiego.

Z chwilą narzucenia I-i protestantyzmu ustal wpływ klasztorów na literaturę a jednocześnie zerwana została nić łącząca

z przeszłością. Zwrócono się ku Biblii. Pieśni i kazania, stają się głównym narzędziem rozwoju protestantyzmu. Oddr Gottskalkson (1540) przełożył Nowy Test. według opracowania Lutra, całego zaś tłumaczenia dokonał Gudbrandr Thorlaksson (1542–1627) superintendent w Holar. Tenże autor przełożył kancionał i postyllę domową. Od tej chwili rozpoczyna się długi szereg studiów nad Biblią, oraz prac religijnych, przeważnie kazań. Niezaprzeczną wartością posiada 50 pieśni pasyjnych Hollgrima Pjeturssona (ur. 1614). Dużą popularnością cieszyły się kazania superintendenta Jon Vidalina († 1720). Poezja świecka zamilkła prawie, tem więcej, że z prądami religijnymi łączyły się polityczne. Znaleźli się jednak pisarze jak Björn Jonson (1568–1648), Arni Magnusson (1663–1730) i in., którzy sięgnęli do skarbnicy przeszłości i wydobyci przed światło dzienne dawne Sagie i Skaldi i tym sposobem pchnęli literaturę na tory narodowe.

Nowsze czasy, rozpoczynające się od r. 1750 rozszerzają ramy współczesnej literatury. Ukażą się prace przyrodnicze (Eggert Olafsson 1726–1768), ekonomiczne, fachowe, filozoficzne, kulturalne i t. p. Bp (protest.) Finrr Jonsson (1772–1778) ogłasza w 4-ch tomach historię Kła, Halfdan Einarsson (1777) historię literatury, Björn Halldocsson (1794) pierwszy słownik irlandzko-laciński. Wychodzą też nowe wydania najstarszych pomników literackich. Poezja przez liczne tłumaczenia zyskuje dużą podnietę. Najznakomitsze utwory zagraniczne zostają przyswojone językowi islandzkiemu. Duch racyjonalistyczny, który przedostał się i do I-i nie znalazła ze strony pisarzy protestanckich należytego oporu. Przytoczyć można zaledwie kilka zbiorów kazań, pieśni, egzegez niektórych ustępów Now. Test. (Sigurd Melsted 1860–1863), oraz pamphlet pko misjom katolickim „*Samanburdur*” (1859 r.). Z prac katolickich nadmienić można jedynie dzieło misjonarza Baudoina z 1865 r. W ostatniej dobie I. nie może się poszczęcić wybitnymi utworami własnej literatury, a natomiast żyje ona plodami literatury skandynawskiej. (Por. Th. Möbius „*Catalogus librorum Islandicorum et Norvegicorum Aetatis Mediae*” Leipzig 1858; Schlözer

„Island Literatur u. Gesch.“ Göttingen 1773; Maurer „Island“ München 1874; „Islands Mittelalt. Literatur“ Stim. aus Maria-Laach XXIX i XXXIV; (Por. Schweitzer „Gesch. d. altskandinav. Literatur“ Leipzig 1885).

(Ch.)

Islandzkie tłumaczenie całkowite Biблиi wypracował r. 1584 Gundbrand Thorlakson w Holar, poprawił zaś w r. 1644 Thorlacius Sculonius. (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp Ogólny*. II, 199).

Isner Jan ks., kaznodzieja i profesor teologii w akademii krakowskiej, żył w XV w. Napisał dzieło p. t. *De conscientia bona et mala*, w rękopisie w bibliotece Jagiellońskiej. I. był dobroczyńcą ubogiej młodzieży akademickiej.

Isoard Ludwik Roman ks., bp. w Annecy, ur. w r. 1819 w Saint-Quentin (Aisne) był przez czas długi dyrektorem szkoły przygotowawczej „des Carmes“, następnie auditorem roty dla Francji w Rzymie; w r. 1879 mianowany bpem Annecy. I. był jednym z bpów francuskich, którzy czynem stwierdzili, że republikańska forma rządu nie przeszadza im być wiernymi swym obowiązkom paśterzami Kla. I. † w roku 1901. Napisał: *Sujets d'oraison*. 1859, 16-o; *Hier et aujourd'hui dans la société chrétienne*. 1862, 12-o; *Le Clergé et la Science moderne à propos de quelques publications récentes*. 1864, 8-o; *De la Prédication*. 1871, 18-o; *La Vie chrétienne*. 1871, 18-o; *Des Bonnes œuvres*. 1873, 18-o; *Questions du jour*. Deux mots sur l'enseignement de la religion. 1876, 18-o; *Constitutions dioecésaines dressées par saint François de Sales etc.* 8-o; *Le Sacerdoce* — zbiór konferencji. 1878, 2 vol. in 8-o; *Le Mariage*. 1879, 18-o; konferencje; *Oeuvres pastorales*, III (1891—1900). Paris, Lethielleux, 1900, 8-o; *Le Système du moins possible et Demain dans la société chrétienne*. Tamże 1896, in 16-o; wyd. 3 popr. 1900, in 12-o; *Nouveau dire sur le système du moins possible etc.* Tamże 1897, 12-o; *Si vous connaissiez le don de Dieu: les laïcs, les fidèles, le clergé, la revanche*, Tamże 1899, in 12-o, i inne. (Por. Vapereau, *Dict. univers. des Contemporains*. 1893, 4-o, str.

833; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o, str. 205).

X. J. N.

Isen, benedyktyń niemiecki, ur. ok. r. 841, † w opinii świętości w 871 w Granfel; po odbyciu studyów teologicznych w Saint-Gall, był tamże scholastykiem. Wezwany przez Rudolfa, księcia Burgundii do klasztoru Granfel, pełnił tam obowiązki prefekta studyów. Napisał: *Historię przeniesienia ciała św. Galla*, znajdująca się w Suriusa, *Vitae Sanctorum*, pod dn. 16 listop. i w Mabillon'a, *Acta Benedic.*, t. IV, *Życie i cuda św. Othmana*, w *III Siecle benedic.*, t. II. (Por. Glaire, *Dictionn. t. I*; Rivet, *Hist. litt. de la France*, t. V).

Ispahan bpstwo w Persji (dioec. Ispahanensis v. Hispahanensis). Miasto I-n, stolica niewielkiego okręgu w Persji, było niegdyś stolicą całej Persji i dziś jest najznaczniejszym miastem po Teheranie; posiada liczne pamiątki z czasów dawnych. Dawniej m. I-n nosiło nazwę Aspadana, zbudowali je Żydzi za czasów swej niewoli, ozdobili Aleksander Wielki. Trzęsienia ziemi i wojny zrujnowały miasto. Obecnie liczy Ispahan (zw. też. Isfahan) około 80 tys. mieszkańców, kilkanaście muzeów, 13 szkół i t. p. Na południowym przedmieściu Dżulfa mieszka kilka tysięcy Ormian, posiadających 2 klasztory, kilka szkół i 10 kościołów. — Bpstwo w I-a obrządku łacińskiego założyli w 1629 r. Karmelici bosi, apostolujący w Persji od r. 1604; cd 1638 r. do 1693 r. administrował je bp wspólny Babilonu i I-n. Na początku XVIII w. skutkiem przesładowań dypecyza I-n upadła. Od 1827 r. pracę misyjną rozpoczęli Laryscy; w 1840 r. bpstwo w I-n przywrócono, jako sufraganię stolicy arcybipiejskiej w Babylonie, założono stacye misyjne w Urmii, Khosrowa i in. W 1874 r. bpstwo I-n bezpośrednio podlega St. Ap. Stolicę tę trzyma administrator misyi w całej Persji, misjonarze Laryscy pracują na 5 stacyach (od r. 1862 stacy misyjna istnieje w Teheranie); katolików łacińskiego obrządku liczą ok 350; 6 tys. Chaldejczyków należą do unickich dypecyz jw Urmii, Salmas, Sinna. Bpstwo katolickie w I-n od 1850 r. istniejące, liczny ok. 560 wiernych; rządzi nim patriarcha Cylicy.

W 1906 r. pracowało w Iie 18 Lazarytów, liczono 48 kościołów i kaplic, 1 klasztor Karmelitów i 5 domów Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paula. (Por. W. E. I., t. 31—32, str. 184—185; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 149—150; Buchberger, *Kirchliches Handtexikon*, München, 1908, t. II, k. 206—207).

X. C. S.

Israeł, (pols. Izrael) gr. Ἰσραὴλ imię nadane przez anioła Jakóbowi, z powodu jego walki z aniołem przez całą noc, gdy z żonami powracał od Faneuła do Mezopotamii, i zwycięstwa nad aniołem: „A on (anioł) rzekł, żadną miarą nie będzie nazwane imię twoje Jakób, ale Izrael, bo jeśli przeciw Bogu był mocnym, daleko więcej przeciw ludziom przemożesz.“ (Genes. XXXII, 28) Israel według zdania egzegetów powstało z dwóch wyrazów *sarah*=walczyć i *El*=Bóg. Zdaniem św. Hieronima Israel pochodzi od „*sarith*“ i „*El*.“ „*Sarith*“ znaczy książę. (Por. *Quaest. hebr. in Genesim* XXXII, 27).

Na skutek tej nazwy, nadanej przez anioła, nietylko Jakóba pod tym imieniem spotykamy w dalszym ciągu P. ś., ale też potomków jego, już to jako „Synowie Izraela“ (Gen. XXXII, 32; XXXVI, 31; XLV, 21; XLVI, 8; Exod. I, 1, 7, 9, 13; II, 23—25; Luc. I, 16), jako „dom Izraela“ (Exod. XVI, 31; Mat. X, 6), jako „zgromadzenie synów Izraela“ (Exod. XII, 3), „książęta Izraela“, „pokolenia Izraela“, „ziemia Izraela“, „król Izraela“, „naród Izraela“, „Bóg Izraela“, „nadzieja Izraela“, już to po prostu „Izrael.“ (Num. VII, 1; Exod. XXIV; 4, V, 1; I Reg. XIII, 19; Mat. II, 20; Act. IV, 10; Joan. I, 49; Act. Ap. XXVIII, 20).

Od Jakóba aż do śmierci Saula ta nazwa odnosila się do wszystkich Żydów. (Jos. VII, 15; Ruth. IV, 7). Oznaczała cały naród wybrany. Za czasów Dawida oznaczała wszystkie pokolenia na północ mieszkające w przeciwstawieniu do pokolenia Judy (II Reg. II, 9; X, 17, 18; XIX, 11). Po śmierci Salomona nazwa ta oznaczała 10 pokoleń północnych, które się oddzielily od królestwa judzkiego i utworzyły królestwo Izraelskie ze stolicą najprzód Sychem, a potem Samaryą. Królestwo to trwało

lat 244, obejmowało Galileę, Samaryę, Pereę i część Judei właściwej. Obalił je Salmanassar w 722 r. przed Chr., mieszkańców uprowadził do niewoli, a na ich miejsce przysiął osiedleńców z Babilonu, z Kuty, z Awah, Emath, Sepharwaim (IV Reg. XVII, 24; Esdr. IV, 10). Następujący byli królowie Izraelscy: Jeroboam, Nadab, Baasa, Ela, Zambri, Amri, Achab, Ochozyas, Joram, Jehu, Joachaz, Joas, Jeroboam II, Zacharias, Seltum, Manahem, Phaceia, Phacee, Ozee. Po niewoli Babilońskiej pozostałe resztki Izraelitów, nie zmieszane z innymi narodami, zlały się w jedno. Nazwa Izrael znów zaczęła oznaczać wszystkich potomków Jakóba (Jer. III, 6; Ezech III, 1.)

(Por. źródła katol.: Sulpicius Severius, *Chronic.*, I—II, 27, t. XX, col. 95—144; Bossuet, *Discours sur l'histoire universelle*, 1681; Krafft, *Heilige Geschichte*, 3 vol.; Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Nancy, 1842; Haneberg, *Geschichte der göttlichen Offenbarung*, 4 ed. Ratisbonne, 1876; Danko, *Historia revelationis divinae* V. F. Vienne, 1862; Schuster, *Handbuch zur biblischen Geschichte*, 4 ed. 1886; Zschokke, *Historia sacra Ant. Test.*, Vienne, 1872; Lenormant-Babelon, *Histoire ancienne de l'Orient*, 9 ed. Paris 1888, t. VI, p. 103—333; Pelt, *Histoire de l'ancien testament* Paris 1897; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 995—1005.

Źródła protestanckie: Kurtz, *Lehrbuch der heiligen Geschichte*, Koenigsberg, 13 edit. 1874; Ewald, *Geschichte des Volkes Israel*, 3 vol. Goettingen 7 ed. in 8-o 1864—1868; Köhler, *Lehrbuch der biblischen Geschichte A. T.*, Erlangen 1875—1893; etc.

Źródła żydowskie: Braun, *Geschichte der Juden und ihrer Literatur*, 2 ed. Breslau, 1896.

X. R. J.

Issachar I Issachar dziewiąty syn Jakóba, a piąty urodzony z Lii. Issachar oznaczał apatę, nagrodę. „I rzekła: dał mi Bóg zapłatę, iżem dała sługę moją mężowi memu, i nazwała imię jego Issachar“ (Genes. XXX, 18). Gdy Jakób z synami jechał na stały pobyt do Egiptu, Issachar miał czterech synów: Thola, Phua, Jasub, Semram (Genes. XLVI, 13; Num. XXVI, 23—24; I Paral. VII.).

Od niego otrzymało nazwę jedno z 12 pokoleń Izraelskich. Po zdobyciu przez Żydów ziemi Chanaan Issacharowi dostał się dział w okolicach równiny Esdrelon, południowa część góry Thabor, Hermon mniejszy i góry Gelboe, t. j. pomiędzy Aser i Zabulon z północy, rzeką Jordaniem z zachodu i posiadłościami pokolenia Manassesa z południa (Jos. XVII, 12; Jud. I, 27; I Paral. VII, 29). Posiadłości pokolenia Issachar, w których było siedemnaście miast (Jos. XIX, 22; XXI, 28–29) należały zawsze do najzyniejszych. Widać to z Genes. XLIX, 14, 15; Deuter. XXXIII, 18–19.

O pochodzeniu Issachar niewiele szczegółów podaje P. ś. Podeczas wyjścia z Egiptu naczelnym wodzem tego pokolenia był Natanael syn Suara. (Num. I.) Przy górze Synai z pokolenia Issachara naliczono 54,400 mężczyzn, zdolnych do boju (Num. I, 28–29), a na polach Moab 64,300 (Num. XXVI, 35). Pomiędzy 12 szpiegami, wysłanymi przez Mojżesza do zbadania ziemi Chanaan, był Igael syn Józefa z pokolenia Issachar (XIII, 8), a pomiędzy mężczyznami wybranymi do podziału ziemi obiecanej był Phaltiel syn Ozana (XXXIV, 26). W posiadłościach Issachara Debora i Barak odnieśli zwycięstwo nad Asorytam niedaleko od wód Mageddo. (Jud. V, 18). Thola, jeden z sędziów mniejszych, pochodził z pok. Issachar (Jud. X, 1–2). Z tegoż pochodzili Baasa i syn jego Ela, królowie Izraelcy (III Reg. XV, 27; XVI, 8), i prorok Elizeusz, rodem z A-belmelma.

2) Issachar lewita, siódmy syn Obededoma, jeden z odźwiernych swiatyni za czasów Dawida (I Paral. XXVI, 5). (Poo. J. Fürst, *Hebräisches und Chaldäisches Handwörterbuch*, Leipzig, 1976, t. I, p. 561; A. Dillmann, *Die Genesis*, Leipzig, 1892, p. 344; F. Vi-gouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 1005–1010; Hagen T. J., *Lexikon Biblicum*, t. II, p. 839–844.

Issachar Ber. rabin w Złoczowie w drugiej połowie XVIII w. Pod koniec życia udał się do Palestyny i tam też umarł. Napisał *Bath Emi* (Żrenica mego oka) uwagi talmudyczne; *Mebasser Sedeck* (Zwiastun sprawiedliwości); *Komentarz do Pięcioksiągu*. Oba dzieła

wydane zostały po śmierci autora w Dubnie 1798 r.

Issachar Ber ben Naftali Kohen ze Szczebrzeszyna, wybitny uczeń żydowski w drugiej połowie XVI w. Napisał komentarz do Midraszu p. t. *Matnoth Kehuna* (t. j. Dary kapłaństwa), który cieszył się wielką popularnością (wyd. 1-e Kraków 1587–88) oraz indeksy do księgi kabalistycznej *Zohar* p. t. *Mareh Cohen* (t. j. Widok kapłana) wyd. 1-e. Kraków, 1589.

Issaverdenz Jakób o., pisarz armeński, prokurator generalny OO. Mechitarystów w Wenecji, ur. w r. 1834 w Smyrnie. Napisał m. i. *Armenja i Armericzyce*. 1873–76, 3 tomy, po angielsku; *Rytuał armeński*. 1872, 4 tomy, również po angielsku; jest też przekład francuski; *Liturgie Arménienne, en notes européennes*. 1876, wyszło w 3 językach, i w. inn. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire internat. des Ecritains du jour*. Florence 1890, 4-o, t. I, str. 1224).

Isserles Mojżesz, uczeń talmudysta w Polsce w XVI w. ur. około r. 1520, był rabiem w Krakowie, um. 1 maja 1572 r. Wydał glossy do Szulchan Aruchu p. t. *Mappa*, w których uwzględnił zwyczaje i praktyki religijne Żydów polskich i niemieckich; *Torath Chatat* — przepisy rytualne; *Szeloth u. Teszuboth*, Kraków 1640, komentarz *Darke Mosze*, Berlin 1702–3. I zajmował się astronomią, filozofią scholastyczną i historią, o czem świadczą dzieła: *Torath ha Olah*, objaśnienie świątyni wyd. 1-e, Praga 1570; glossy do dzieła filozoficznego Maimonidesa p. t. *Moreh Nebuchim*, Lwów 1861; komentarz do dzieła astronomicznego *Theoria planetarum* prof. Purbacha; komentarz do Księgi Estery p.t. *Mechir Jajin*, wyd. 1-e Kremona 1559. X. S. G.

Istor ob. A starot.

Istocznikow Michał, teolog prawosławny, magister teologii, kształcił się w kazańskiej akademii duchownej, był nauczycielem religii w żeńskim instytucie Rodionowskim. Napisał cenną rozprawę akademicką pt. *Mnimaja zawiśsimost' biblejskago wierouczenia ot religii Zoroastrza*, za którą w r. 1897

otrzymał stopień magistra teologii. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikl.* Petrograd 1904, 8-a, t. V, k. 1143).

Ita św—1). I. hr. na Togenburgu, starannie wychowana, od lat dziecięcych okazywała wielką skłonność do życia klasztornego, lecz ulegając woli rodziców wyszła za hr. Hartmanna. Ciężkie próby przechodziła I. w tem małżeństwie; posadzona o niewierność została stracona przez rozniewanego małżonka do foszy otaczającej zamek. Cudem tylko ocalona od niechybnej śmierci, udała się na dziką pustynię, położoną o kilka mil od zamku, przeżyła tam 17 lat bez wszelkiej pomocy ludzkiej. Przypadkiem została odnaleziona przez jednego z myślistwych hrabiego, który żałując swego postępu, chciał ją wziąć na zamek, ale I. nie chciała wracać do świata, lecz zamieszkała w pustelnii, którą jej zbudował małżonek w pobliżu klasztoru Fischingen, i prowadziła tam dawny tryb życia. Pod koniec życia zamieszkała w klasztorze, ale ślibów nie składała. † w końcu XI w. Część I-y rozszerzyła się po jej śmierci i została zatwierdzona przez Stolicę Aplską. Święto 3 listopada.—**2)** I. opatka w Irlandyi, ur. w początkach VI w. w Nandesi z rodu królewskiego. Usunawszy się z pośród świata, poszła na pustynię i ślurowała Bogu dziewictwo. Później zbudowała klasztor, znany pod nazwą Cluincredible, w którym, jako opatka, była wzorem wszystkich cnót. † w r. 567. Święto jej obchodzono w klasztorze i w wielu kłach hrabstwa Waterford p. d. 15 stycznia. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. I, k. 1437—38). X. J. N.

Itacyusz z Ossonoba ob. Idacjusz.

Itala, l. Nazwa wyraz łaciński *italus*, a, um, skrócony z *italicus* oznacza: należący do Italii, pochodzący z Italii, spotykamy często u poetów klasycznych, rzadziej u prozaików, u Cicerona i Arnobiusza (Kaulen, *Geschichte*, p. 116). Wyraz ten nabyl znaczenia rzecznego i stał się techniczną nazwą u biblistów, dla określenia pierwotnego tłumaczenia łacińskiego Biblia przed św. Hieronimem, a nawet wszystkich przekładów łacińskich Pisma św., jakie istniały w pierwotnym Kościele.

Nazwy tej użył św. Augustyn w dziele *De Doctrina Christiana* (II, 15,

XXXIV) w znanym i głośnym ustępie: „In ipsis autem interpretationibus Itala caeteris praferatur, quia est verborum tenacior cum perspicuitate sententiae,” „z pośród tych tłumaczeń Itale nad inną wynieść należy, bo łączy w sobie dosłowność z wyrazistością myśli.”

Wielu krytyków usiłuje dowieść, że ustęp ów, w którym raz tylko jeden św. Augustyn użył nazwy Itala, jest popsuły przez przepisywaczy. Beutley, oraz Casley (*Catal. MSS. Biblioth. Lond.* 1734) poprawiają itala na illa; nam zaś na quae. Trudno się zgodzić, aby wyraz tak używany często, jak illa, tysiące razy przepisywany właściwie, w tem jednym miejscu został zamieniony przez przepisywacza na inny, rzadko w prozie używany; tem mniej można przypuścić, iż quae pierwotne przez nieuwagę na nam przerobiono, chybaż poprawiacz, znalazły illa zamiast illa, dla sensu, quae na nam zamienił. Nowożytni niektórzy krytycy itala poprawiają na: usitata, wychodząc z założenia, że w przytoczonym ustępie bezpośrednio po sobie następowały dwa us: interpretatio-
nibus us usitata, przepisywacze drugie us opuścił, pozostało itata, które na itala poprawiono (Potter u Zieglera, *Die latein. Bibelüb. v. Hier. z. 191*; Vigouroux, *Manuel Bibl.*, I, ch. III, art. IV, 126, § 2). Ziegler poprawkę odrzuca na zasadzie, iż św. Augustyn tekst Siedemdziesięciu nazywa usitata, nigdy zaś łacińskiego tłumaczenia, jednakże się myli, bo Augustyn (*De Consensu Evang.* 66, 128, 84) nazywa Italę: „Interpretatio usitata.“ To zaś pozwala odepchnąć zarzut drugi, że Augustyn raz tylko i w tem tylko miejscu wspomina o łacińskim tekście Biblia, będącym w powszechnem użyciu i poważaniu.

Jakąkolwiek przyjmiemy krytykę rzecznego ustępu św. Augustyna, czy będziemy czytali itala, czy usitata, pozostań zawsze prawda, że przed św. Hieronimem było tłumaczenie łacińskie Biblia, powszechnie używane, które Hieronim zowie „communis editio“ (Praef. in Ev. Hebr. in Gen.) „Vulgata“ (Com. in Jon. 2, 2), „Vulgata translatio“ (Is. 9, 2—4), „antiqua translatio“ (In Ezech. 40, 16), „Vetus“ (Ep. 49 ad Pamm. p. 235).

II. Czas powstania tłumacza. łacińskiego Biblia. Przypuszczać należy, że na lacinę rozpoczęto tłumaczyć Pismo św. już w zaraniu Chrześcijaństwa. Język grecki wprawdzie był znany szeroko w Italii, a nawet był językiem urzędowym w Kościele, ale lud prosty, który w przeważnej liczbie garnął się do Kościoła, greckiego nie rozumiał, mówił łacińską gwarą pospolitą (*vulgaris*). Ponieważ zaś większość nowonawróconych należała do niższych warstw ludności, które greckie mowy nie rozumiały, zjawiła się więc nieodzowna potrzeba przetłumaczenia co najmniej wybranych ustępów z Ewangelii, oraz Psalmów, służących tak dla publicznych zebrań, jako też do prywatnego czytania.

Przy nauczaniu zaścale Pismo św. było potrzebne, zatem już w I-ym wieku najprzód Księgi Nowego Test., a potem i Starego zostały na lacinę przelożone (Kaulen, *Enleitung in die heilige Schrift*, § 145).

III. Ilość tłumaczeń łacińskich przed św. Hieronimem. Z łacińskich cytat, znajdujących się w dziełach najstarszych Ojców Kościoła, oraz odwiecznych łacińskich rękopismów Biblii wynika, że w pierwotnych wiekach Chrześcijaństwa wiele było odmiennych zwrotów, oraz wyrazów po ówczesnych odpisach Biblii łacińskiej.

Na podstawie tych różnic wytworzyły się wśród uczonych dwa zdania. Jedni twierdzą, że było wtedy wiele odrewnych, niezależnych tłumaczeń łacińskich (Weseman kard., *Zwei Briefe über I Joh.* 5, 7; Tischendorf, *Evang. Palat. ined.* Lips. 1847, p. XVI; Verce lone, *Dissertaz. Accad.* Rom. 1864; Jac. Arn. Hagen, *Sprachl. Erörter. z. Vulgata*, Freiburg in Breisgau, 1863; Fritze, Herzog P. R. ed 2, VIII, 535; Hen. Reusch, *Lehrb. d. Einleit. i. d. Alte Test.* Freiburg 1859; Hanneberg, *Geschichte* p. 791; Cornely, *Introd.* I, § 137; Trochon, *Introd.* I, p. 105). Inni zaś odmiennosci owe uważają za poprawki i warianty jednego i tego samego tłumaczenia (Belarmin, *De Contr. Ch. fid.* 2, 8, p. 19; Mariana, *Dissert.* Script. Migne, t. I, p. 591; Walton Brian, *Biblia polygl. Prolegomena* b, 5; Richard Simon, *Hist. Crit.* V. T. 11, 2, 242; Martianay, *Vulg.*

an. lat., 1695; T. Hearne, *Act.* 1715; Carpzov, *Critic.* T. V. T.; Calmet, *Proleg. et diss.* p. 391; Glaire, *Intr. hist.* 1, 219; Hug, *Einleit.* Tübing. 1821, 1, 434; Ziegler, *Die latein. Bibelüb. v. Hier.*, 19; Kaulen, *Geschichte*, p. 6; *Einl.* I § 146; Danko, *De Script.* p. 103; Vigouroux, *Manuel*, § 125.

1-o Tłumaczeń wiele. Zwolennicy tego zdania dla poparcia swych twierdzeń przytaczają następujące dowody: a) powołują się na świadectwa Ojców i Pisarzy Kościoła. Św. Augustyn w dziele swem *De Doctrina Christiana* (II, 16, t. XXXIV, col. 43) tak się o tłumaczeniach łacińskich wyraża: „Qui scripturas ex hebraica lingua in graecam verterunt numerari possunt, latini autem interpretes nul'o modo. Ut enim cuivis primis fidei temporibus in manus venit codex graecus, et aliquantulum facultatis sibi utriusque linguae habere videbatur, ausus est interpretari“, „Tych, co Pismo św. z hebrajskiego przełożyli na grecki, można zliczyć, lecz łacińskich tłumaczy poleczyć niepodobna. W pierwszych bowiem czasach komukolwiek tylko zchrześcijan wpadł do ręki tekst grecki Biblii, a miał o sobie mniemanie, że choć trochę posiada obydwa języki, zabierał się zaraz do tłumaczenia.“ Św. Izidor Sewilski, przytaczając ten ustęp św. Augustyna, dodaje: „Atque inde accidit tam innumerabiles apud Latinos extitisse interpres“ (*Eccl. off.* I, 12, 7, t. LXII, col. 748). „Stąd też pochodziło, że u Łaciników tak wielu było tłumaczy.“ A Walafryd Strabon, pisarz z IX w. takie składa świadectwo: „Multi utriusque linguae (graecae et latinae) scioli fecerunt alias translationes de predictis græcis translationibus in latinum.“ (*Gloss. ordin.*, *Proleg.*, t. CXIII, 23). „Wielu, posiadając choć cokolwiek obydwa języki, ze wspomnianych tłumaczeń greckich, tworzyło nowe przekłady na jęz. łaciński.“

b) Ojcowie, pisząc o „tłumaczach łacińskich“ w liczbie mnogiej mieli na myśli rzeczywistych twórców nowych, odrewnych tekstów łacińskich. Św. Augustyn bowiem we wzmiarkowanym wyżej ustępie wyrazu „interpretari“ użył w znaczeniu „translatores“ (tłumacze), nie zaś „emendatores“ (poprawiacze), jak to nowoczesna krytyka wykazała (ob.

Wstęp ogólny do Pisma św. ks. A. Szlagowskiego, t. II, str. 50—55).

2-o Tłumaczenie jedno. Drugie zdanie natomiast głosi, że przed św. Hieronimem było jedno tylko tłumaczenie łacińskie, pomimo wariantów i odmienności, które wtedy w tekście łacińskim Biblii zachodziły.

a) Twierdzenie to uzasadniano porównaniem i zestawieniem łacińskich rekompisów z odpisami greckimi Siedemdziesięciu. Jak bowiem z różnic, napotykanych w kodeksach greckich Septuaginty, nie można wnioskować, że nie jeden, aie kilka było przekładów aleksandryjskich; — tak również i różnice w odpisach łacińskich nie mogą przemawiać za wielością tłumaczeń. Bliższe zaś rozpatrzenie i porównanie tych różnic wykazało, że polegały na przestawieniu, zamianie, opuszczeniu, czy dodaniu wyrazów i zwrotów; wysłownie zaś, język i właściwości stylistyczne stwierdzają, że pochodzą one od tego samego tłumaczenia łacińskiego.

b) Chociaż bardzo liczne świadectwa współczesnych Ojców łacińskich brzmiały jednoznacznie za wielością owych tłumaczeń, a nawet za ich bardzo wielką liczbą; — najwidoczniej jednak Ojcowie Kościoła, pisząc o tekście łacińskim Biblii, wyrazu *interpretari* (tłumaczyć), oraz pochodnego *interpretator* (tłumacz) używali w znaczeniu *emendare* (poprawiać) i *emendator* (poprawiacz).

Jednak M. Ziegler pogląd ten uważa za błędny i w dziele swojem (*Die lateinischen Uebersetzungen vor Hieronymus und die Itala des Augustinus*, München 1879) uzasadniwszy i wykazawszy znaczenie, jakie Ojcowie Kościoła dawali wyrazowi „*interpretari* — tłumaczyć,” dowodzi, że według ich wiarygodnego świadectwa za ich czasów nie jedno, ale wiele było tłumaczeń łacińskich.

3-o Stosunek wzajemny. Zwolennicy zdania o wielkiej ilości tłumaczeń łacińskich przed św. Hieronimem, przy bliższem określeniu, wzajemnego do siebie stosunku wszystkich tych przekładów nie zgadzają się ze sobą. Jedni sądzą, że wszystkie one zażywały jednokowego uznania i wziętości, każda w pewnym kościele, czy kraju, żadne zaś nie wywalczyło sobie powszechniej-

szeego wpływu (Beutley, Casley, Ernesti, Potter, oraz inni). Drudzy twierdząc, że po nad wszystkie inne wybiło się jedno zwane Itala które uważają za urzędowy tekst Biblii w Kościele łacińskim (Baroniusz, Belarmin, Mariana, Walton, R. Simon, Martianay, Hearne, Carpzow, Calmet, Glaire, Hug, Ziegler, Kauleu, Danko, Vigouroux etc.).

a) Pierwi zaprzeczają autentyczności oraz wiarogodności wspomnianego wyżej ustępu św. Augustyna *De Doctrina Chna*. b) Drudzy zaś uzasadniają autentyczność jego. Wielki Doktor Kla chciał w tem miejscu pouczyć czytelnika, jak ma sobie postąpić, aby dojść zrozumienia ciemnych i zawiłych ustępów w Piśmie św. Jeżeli więc ustęp ten przeczytam, jak chce Casley, że z pośród wielu tłumaczeń to nad inne wynieść należy, które łączy w sobie dosłowność z wyrazistości myśli, wtedy każdy z czytelników zada sobie pytanie, któreż to jest tłumaczenie i dla czego autor bliżej nam go nie określi? Gdy zamiast *illa* pozostało *Itala*, od razu wszyscy zrozumieją, że ona jest owem tłumaczeniem ponad inne wynoszonem. Tłumaczenie nie jednakowe miało nosić; prawdopodobnie tylko po prowincjach nazywano je *Itala*, a w Italii, oraz samym Rzymie nazywano je *communis* (powszechny), *Vulgata* (znanego) *usitatus* (używany). (Por. Kaulen, *Gesch.* p. 119; Desjacques, *Les vers, lat. de l. B.* 1888 p. 730). Inni pisarze łacińscy nie wszyscy mieli sposobność do wzmiankowania o *Itali*, nie wszyscy być może posiadali jej wiarogodny odpis.

Wszelakto to jest pewne, że i w Italii i w Afryce tego tłumaczenia używano (Desjacques, *l. c.* p. 731). Jednakże odpis, którym posługiwał się św. Augustyn, różni się od tych, które cytowali inni pisarze afrykańscy, jak Cypryan i Tertulian. Z Cypryanem zgadza się Laktancyusz, oraz Synod kartagiński z r. 256; z Augustynem zaś — Ambrozy, Rufin, oraz inni pisarze z Italii (Ziegler *l. c.*, p. 54). Różnice w cytatach Biblii niekoniecznie i niejedyne powstawały tylko z różnorodności tłumaczeń łacińskich, używanych przez Ojców, ale i stąd; także, iż oni sami, znając język grecki, poprawiali od reki w swych odpisach błędy tam znalezione.

ne; albo że gdy dłuższe cytaty brali z kodeksów, to krótsze pisali z pamięci, zatem niedosłownie. Wreszcie na to zwrócić należy uwagę, że późniejsi przepisywacze dzieł Ojców czynili niekiedy własnowolne poprawki cytat biblijnych, tam się znajdujących.

4-o Wnioski. Zestawiwszy i porównawszy ze sobą wszystkie dowody o tłumaczeniach łacińskich, dochodzimy do przekonania, że w owych odległych wiekach było wiele niezależnych od siebie przekładów. Wykazują to niezbite świadectwa Ojców, mówiących o wielu tłumaczach i tłumaczeniach łacińskich. Św. Augustyn pisze, że to się stało „w pierwszych czasach wiary” (*primis fidei temporibus*). (*De Doctr. Christ.* II, 11), zatem należy to odnieść do drugiego wieku, do pierwszej jego połowy.

Ten popęd do tłumaczenia, wywołany już to potrzebą, już też pobożnością, zjawiał się wszędzie zarówno w Rzymie, jak i w Italii, Afryce i Galii. Tłumaczyli wierni, kapłani i biskupi; tłumaczyli jedni, poprawiali drudzy, wszyscy zaś za tłumaczów uchodziли, wszyscy nad Biblią pracowali, wszczynając coraz większe zamieszanie.

Tłumaczenia te, mniej lub więcej udane i obszerne, nie były całkowite, lecz częstokrotnie. Przekładano jedną, dwie Ewangelie synoptyczne, wszystkie Ewangelie, Listy św. Pawła, Listy katolickie, Psalmy ze Star. Test. Nie były one przeznaczone do publicznych występuów, miały bowiem czysto prywatny charakter.

Do publicznego zaś i powszechnego użytku w Kościele łacińskim służyło jedno tłumaczenie, które św. Augustyn nazywa *Itala*, lub *usitata*, a św. Hieronim *vulgata*, *communis*. Jak więc Kościół Grecki, pomimo kilku odrebnym tłumaczeń greckich, jako urzędowy, publiczny i obowiązujący tekst biblijny miał tłumaczenie Siedemdziesięciu, tak Kościół Zachodni powszechnie i publicznie używał Itali.

IV. Ojczyzna Italii. Zdania są podzielone, jedni utrzymują, że Afrykę Prokonsularną uważać należy za miejsce, gdzie wypracowano Itale (Wise-man, *l. c.*; Hug, *Einl.* I, 463; A. Mairer, *Einl.* p. 563; Hagen, *Sprachl. Eroerter.* 3; Le Hir, *Etud. bibl.* I,

264; Himpel, *Tüb. Quartalschr.* 1876, p. 749; Cornely, *Intr.* I § 137; Chauvin, *Leçons d'Intr. Gen.*, Paris, 1905, p. 323; z protestantów Reusch, *Ital. u. Vul.* p. 5). Drudzy zaś wskazują na Rzym, czy południową Italię (Reitmayer, *Einl.* p. 262; Gams, *Kircheng.* p. 86; Kaulen, *Gesch. d. Vulg.* p. 109; *Einl.* 132; Ziegler *D. latein. Bib.* 1879, p. 21; Walton, *Polygl. Praef.* 10, § 1; Blanchini, *Evang. quadr. Problem.*; Zschokke, *Hist. S. A. T.* p. 36 i wielu innych).

1-o. W Afryce musiano przetłumaczyć najwcześniej Biblię na jęz. łaciński, mówią pierwi.

a) Lacina bowiem była językiem urzędowym w Kościele afrykańskim. Od chwili, gdy Rzymianie zawładnęli Kartaginą, język zdobywów zdobywał sobie coraz szersze pole, usuwając mowę ludów miejscowych. To też niemasz chrześcijańskiego pisarza z tego kraju, aby nie pisał w tym języku. Po łacinie opowiadano Ewangelię w Kartagine, w Hippone i po łacinie odprawiano tam liturgię.

b) W Rzymie natomiast i w Italii niższej wśród pierwszych Chrześcijan panował język grecki, który był językiem urzędowym, liturgicznym dla Kościoła rzymskiego przez dwa pierwsze wieki. Dowodzi tego:

aa) Pismo św.: Ewangelia św. Marka, głównie przeznaczona dla Rzymian, oraz List św. Pawła do Rzymian, pisane są po grecku i po łacinie.

bb) Listy pasterskie, jak: dwa Listy św. Piusa I do Justa, bpa Wieneńskiego, ułożone po grecku, choć są przeznaczone nie dla Greków, ale dla chrześcijan w Galii. (Galland, *Bibl. Vet. Patr. I*).

cc) Nagrobki najstarsze w katakumbach mają napisy greckie. (Rossi, *Roma Sotter.* II, pp. 236).

dd) Najdawniejsi pisarze chrześcijańscy w Rzymie dzieła swoje tworzyli po grecku, jak: Klemens Ryński, Hermas, Modestus, Kajus, Hipolit.

ee) Dowody wewnętrzne, językowe wskazują na afrykański początek Italii, gdyż przechowane dodat ją szczątki stwierdzają te same właściwości, jakie widzimy u pisarzy łacińskich z II w.

w Afryce. (Wiseman kard., *Zwei Briefe über I Joh.*, 5, 7).

2-o W Rzymie. Na to im drudzy odpowiadają: najstarszą Biblię łacińską tłumaczono w Rzymie.

a) W Rzymie język grecki był wprawdzie bardzo używany, tłum żydowski mówił tam wyłącznie po grecku, stąd też wystarczała mu Septuaginta. Wyższe stany kształciły się w greckiej literaturze i w tym języku pisywały na nagrobkach. Zwierzchność też duchowna chrześcijańska używała greckiego w stosunkach urzędowych z innymi kościołami. Lecz językiem ludu rzymskiego była zawsze łacina, nią tylko mówił, a innego języka nie rozumiał. W czasach zaś apostolskich oprócz nauczania i liturgię także odprawiano w mowie ludowej, zapożyczyszy tego zwyczaju od synagog żydowskich, które u siebie do obrzędów wprowadzały mowę, używaną przez ogół żydowski.

Liturgię rzymską w Rzymie po łacińsku ustanowił sam Piotr św. według świadectwa św. Inocentego i św. Wigiliusza papieży. (Leinhart, *De antiquis Litur.* p. 61; ks. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, str. 10).

Nauczanie zaś publiczne i prywatne po domach wymagało całkowitego przekładu Księg śś., przedewszystkiem Nowego, potem Starego Testamentu.

b) Dowody, popierające pochodzenie Italii z Afryki, a czerpanie z jej właściwości językowych, są nadzwyczaj kruche, co w części przyznają nawet ci, którzy je przywodzą. Istotnie, język ludowy w Italii do afrykańskiego tak był zbliżony, że południowo-italskie właściwości (*idiotismi*) uchodzić mogą za afrykańskie; nie można więc nawet brać ich w rachubę, gdy się chce napewno określić kolebkę Italii. (Ziegler, *Latein. Bibelübersetzung*. 22).

V. Właściwości Italii. Wszystkie tłumaczenia starożytne łacińskie mają tę cechę wspólną, że odnośnie do Księg St. Test. dokonano ich nie z tekstu hebrajskiego, lecz bezpośrednio z Septuaginty; stąd nazywano je także „*Septuaginta in latino*“.

Dlatego też Itala posiada wszystkie właściwości Septuaginty, poczawszy od poszczególnych wyrazów, aż do ducha języka. Zachowała ona wiele greckich nazw i wyrazów technicznych, które prze-

szły potem do Vulgaty ś. Hieronima (G.-A. Saalfeld, *De Bibliorum Sacrorum Vulgatae editionis graecitate*) a nawet do wielu języków nowożytnych. Tak nazwa, dana Pięcioksięgiowi Mojżesza: Πέντατευος, Pentateuchos, oraz poszczególnym jego Księgom: Γένεσις, Σερόδος, Λευΐτικόν, Αριδμοί, Λεοτερόγράμον, Genesis, Exodus, Leviticus, oraz Deuteronomium przeszły do łacińskiego Kościoła, nietłumaczone nawet (z wyjątkiem Αριδμοί, które zamieniono na łacińskie Numeri), oraz do wszystkich nowożytnych tłumaczeń.

Itala zachowała nie tylko wyrazy Septuaginty, lecz nadto odtwarza ona ten sam sens i posiada wszystkie dodatki i zmiany, zrobione przez Siedemdziesięcięciu. (Zob. ks. A. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.*, t. II, str. 20, 67).

Autora Italii z imienia nie znamy. Z właściwości łaciny, użytej w przekładzie, upstrzonej hebraizmami, widać, że tłumacz był z pochodzenia żydem (Kauken, *Literarische Rundschau*, 89 rok.). Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że Itala była pracą zbiorową kilku ludzi.

Język łaciński Italii pochodzi z gwary ludowej, gminnej, pospolitej: *lingua vulgaris, rustica, plebeia*, nazwanej tak w przeciwstawieniu do języka literackiego wyższych stanów za Augusta, który zwano *lingua nobilis, urbana, classica*.

Odrębności tej gwary ludowej zaznaczały się w niedbałej pisowni, używaniu wyrazów, w odmianie rzeczowników i siłowni np. *aput* zam. *apud*, *conovi* zam. *cognovi*, *dossum* zam. *dorsum*, *videt* zam. *vidit*, *fascinavit* zam. *fascinabit*, *uno* zam. *uni*, *de partem*, *ex eam civitatem*, *stipulare* zam. *stipulari*, *retia* zam. *rete*, *sulfura* zam. *sulfur*.

VI. Resztki Italii. Urywki Italii przechowały się w ksiągach liturgicznych Kla katolickiego. W mszałe znajdują się: introitus, offertorium, graduale, tractus, communio; również *Pater noster*, który ma: *Quotidianum* (powszedniego), oraz *Ave Maria: in mulieribus*; z niej pochodzą; w brewiarzu: antyfony, wersety; w rytuale: pontryfikale: antyfony.

Rekopiisma Italii, które doszły do naszych czasów, zawierają tylko pewne jej części. Ewangelię posiadają odpisy: *Vercellensis* (a., pisany, jak się zdaje, ręką

Eusebiusza, męczennika w w. IV), *Veronensis* (b., wiek IV i V), *Colbertinus* (c., wiek VI), *Palatinus* (e., w. IV i V), *Cantabrigiensis* (d.) zawiera też Dzieje Apostolskie. Odpisy: *Corbeiensis* i *Claromontanus* obejmują Listy ś. Pawła i Listy Katolickie.

b) Drunki. *Nobilius Flaminius* zebrał starannie wszystkie szczątki Italii Star. Test., które znajdują się w dziełach Ojców, oraz w starych księgach liturgicznych, resztę dopełnił z greckiego i całość wydał w Rzymie r. 1588 pod tytułem: *Vetus Testamentum secundum LXX latine redditum ex auctoritate Sixti V.* Tę samą pracę, ale z lepszym skutkiem, podjął Sabatier, który znowu zebrał wszystkie ułamki starej Italii, jakie znalazły w rękopismach, w księgach liturgicznych i u Ojców. Do każdego wiersza dołączył źródło, z którego czerpał. Odmienne czytania (waryanty) starannie zaznaczyły do Księg St. Test. dodał Nowy. Całość ukazała się w druku r. 1742—1743 w 3 tomach in folio w Rheims p.t. *Bibliorum latinae versiones antiquae, sc. Vetus Itala et quaecunque in manuscriptis et antiquorum libris reperiri potuerunt.* I. Blanchini r. 1740 w Rzymie wydał, pod tyt. *Vindiciae canoniarum Scripturarum vulgatae latinae editionis*, uste- py z różnych Księg, a przedwyszystkiem Psalterz z rękopismu Weroneńskiego; oraz w dziele: *Evangeliarum Quadriplex*, tamże r. 1749; ogłosil również drukiem rękopisem: Weroneński, Werceleński, Korbejewski i Frykseński, dodał też i innych. Rękopis z Cambridge (Cantabrigiensii) wydał Kipling (Cam. 1793); Claromontanus z Listami ś. Pawła, Paulinus z Ewangeliami, Laudianus z Dziejami Apostolskimi zostały drukiem ogłoszone przez Tischendorfa w Lipsku r. 1847, 1852, 1857. Odpis Augiensis, zawierający Listy ś. Pawła wydał *Scrivener* (Cam. 1855); Rhedigerianus ogłosił *Haas* (1865); Aureus — *Belsheim* (1878). Wreszcie inne Italii szczątki wydali F. Munter (1819); E. Ranke (1860, 1871); Vercellone: *Variae Bibl. lectures Vulgatae*, w Rzymie (1860).

X. A. S.

Italo - grecy, uniccy grecy we Włoszech, znajdują się głównie w dawnym król. obojga Sycylii. Już za czasów

przedchodziących wielu Greków osiedliło się na południowem wybrzeżu Włoch; które skutkiem tego otrzymało nazwę *Graecia magna*. Ci jednak przeważnie zlatynizowali się. W średniowieczu znów wielu Greków znalazło we Włoszech nową ojczyznę i ci zachowali dotąd swój obrządek klny. Tych ostatnich rozumieć należy pod oficjalną nazwą I-g. Przybycie I-ów nastąpiło głównie po zdobyciu Konstytu (1453 r.), a także po zdobyciu Cypru przez Selima II-go (1538—1540), a wreszcie po r. 1718, gdy Wenecja utraciła resztę swoich posiadłości w Morei. Tym sposobem już w XVI w., ok. 100,000 Greków osiedliło się w różnych punktach Włoch, a zwłaszcza w Kalabrii i Sycylii. Później pozwoliły I-kom zachować swój obrządek, byleby nie głosili nauk przeciwnych nauce Kla rzymskiego. Wobec faktów, że I-cy często wyłamywali się z pod juryzdykcyi od różnych bpów łacińskich Clemens VII, a także Paweł III 1534 r. i Pius IV, konstytucyą 74 „*Romanus Pontifex*” z 16 lut. 1564, ponowili rozporządzenia, aby w sprawie nauki i obrządku ulegali ordynaryuszom swego zamieszkania, a także, aby zaniechali głoszenia fałszywych nauk i praktyk jak: zaprzeczenie czystca i prymatu ppa, odrzucanie odpustów i cenzur, a wreszcie palenie zwłok.

Ponieważ zdarzało się, iż łacińcy używali obrządku greckiego, a grecy łacińskiego przeto Pius V 1566 i Grzegorz XIII 1585, nakazali, aby jedni i drudzy trzymali się swego obrządku, a tam, gdzie w parafiach łacińskich proboszczem jest kapłan grecki, aby ten spełniał obowiązki swoje według rytuału łacińskiego (Hefele „*Conc. Gesch.*” VI, str. 205) Wynikały jednak i w dalszym ciągu ustawiczne spory i niejasności, tem więcej, że klasztor Bazylianów (ob.), poczęły upadać i dopiero Grzegorz XIII, oraz Sykstus V wprowadzili nową ich organizację. Ostatecznie stosunki I-ków uporządkował Benedykt XIV bullą „*Etsi pastoralis*” z 26 maja 1742. Bulla ta dotyczyła: 1) Wyznania wiary, 2) Chrztu, 3) Bierzmowania, 4) Olejów św., 5) Spowiedzi i Ost. Olejem Namaszcz., 6) Eucharystii i Mszy św., 7) Ordynacyi i 8) Małżeństwa. Pragnąc utrzymać obrządek grecki, pż rozporządził, że dla chcących go zmienić na łaciński, dla doro-

szych świeckich wymagana jest dyspensa bpa, dla kapłanów zaś pska. Określone też zostały ścisłe prawa i przywileje kleru greckiego, oraz założone lub upośażone dla alumnoów greckich zakłady wychowawcze, a mianowicie kolegium ś. Atanazego w Rzymie założ. w 1574 przez Grzegorza XIII: kolegium ś. Benedetto di Ullano założ. przez Klemensa XII 1732 r. w dyecezyi Bisignano w Kalabryi i kolegium w Palermo założ. 1715 r. W każdym z tych kolegiów rezydował bp obrz. greckiego. Bp ci mieli prawo ordinacji, wizytowania parafii greckich, a wreszcie odbywania synodów kleru greckiego. Bp. łacińscy w sprawach swoich dyecezyan obrz. greckiego winni porozumiewać się z Propagandą.

Najdawniejsza kolonia I-ka była w Wenecji, bo już w r. 1454. Burzliwe były dzieje tej nielicznej, ale wielce niespokojnej kolonii, aż w r. 1797, po przejęciu Wenecji skutkiem pokoju w Campo Formio do Austrii, przyjęła ona schyzmę. Zależy ona obecnie od patriarchy konstantynopolskiego i posiada kl. S. Giorgio, na Fondamenta dei Graeci. (Por. L. Durdreville „*Errori delle chiese Foziiane e defezione della colonia orientale di Venezia*” Venez. 1859.

To samo w tymże czasie uczyniła kolonia I-cka w Ankoni, gdzie Klemens VII (1523—1534) oddał jej kl. ś. Anny. Kl. ten w r. 1822 został im odebrany i oddany łaciennikom.

Kolonia na Korsyce istnieje od r. 1675. Pierwotni Grecy mieli tam osobnego wikaryusza apolskiego, który podlegał bpowi w Sagonie. Skutkiem jednak ustawiczych sporów o jurysdykcyę, stolica Aplska nie mianowała już wikaryusza apolskiego, a kolonię poddała bezpośrednio władzy bpa w Sagonie. W r. 1729 grecy wywieziono stamtąd do Cargosa pod Ajaccio i tam utworzyli parafię (1000 dusz) z archimandrytą, jako proboszczem i klasztorem. Podlega ona bpowi Ajaccio.

W Liworno od 1593 r. istnieje obok grecko syzmatyckiej mała kolonia unicka z kościołem ś. Anuncjaty, któremu Benedykt XIV, z powodu prawowierności kolonii nadał przywilej bazyliki. Kolonia liczy obecnie zaledwie 50 wiernych z proboszczem. (Por. Moroni XXXIX).

W Pianano w dyec. Acquapendente, osiedliło się za Benedykta XIV ok. 200 greków, dla których Pius VI wybudował kl. Obecnie jest tam 35 rodzin i proboszcz.

Najwięcej I-ków osiedliło się w król. Neapolitańskiem; w samym Neapolu od r. 1526 istnieje kolonia grecka z kl. proboszczem i wikaryuszem. W Apulii większość I-ków przyjęła obrządek łaciński, zachowała jednak swój język. Dzisiaj istnieje jeszcze tam kilka nielicznych kolonii.

W Kalabryi, żyje dotad ok. 26,000 I-ków w dyecezyach Cassano, Rossano, Bisignano i Anglona-Tursi. Większość kleru zachowuje celibat. Obrządek tam jest czysty i szczerze oddany Stolicy Aplskiej. W każdej z wymienionych dyecezyj jest kilka a nawet kilkanaście parafii z odpowiednią liczbą kapelanów unickich.

Na wyspie Sycylii, gdzie także jest archimandryta liczącym obecnie ok. 12,000 I-ków. W Palermo rezyduje bp. grecko-unicki dla święćen.

(Por. Rodata „*Dell origine stato presente dal rito greco in Italia*” Roma 1758; Moriconi „*De protopapis et Deuteris Graecorum et catholicis eorum ecclesias*” Neapoli 1768; Hergenröther „*Die Rechts-Verchält der orient. Kath. Riten*” w Archiv. für Kirchen-Recht. VII, str. 553). (Ch.).

Itamar najmłodszy syn Aarona (Ex. 6, 23); otrzymał kapłaństwo wraz z ojcem i trzema braćmi Nadabem, Abiu i Eleazarem (Ex. 28, 1 sq.). Po śmierci Nadaba i Abiu I. z Eleazarem wraz z Aaronom dzierzyli władzę kapłańską. Był także I. przełożonym nad lewitami Gersonitami i Merarczykami (Num. 4, 28, 33; 7, 8). Kapłaństwo Aaronowe pozostało nadal w potomstwie Eleazara i I-a. Przez Helego przeszło najwyższe kapłaństwo do rodu I-a, przez Sadoka zaś powróciło do potomków Eleazara. (III Reg. 2, 35).

Ite missa est—idzie, już Msza skończona. Takiem wyrażeniem kończy się Msza św. w obrządku łacińskim. Obrządek ten jest bardzo dawny; wspomina o nim autor Konstytucji apostolskich ks. VIII „*ite in pace*”, Ordo II Rom., Duran-

dus I. II de ritibus Ecclesice catholicae cap. LVI. Kard. Bona l. I, § III, *Re- rurum Liturgicarum* taki daje powód rozpuszczenia wiernych: „indecens ut populus e conventu quoque profano licet, abiret sine licentia. Hinc mos fuit primis quoque fidelibus expectare abeundi facultatem post sacros eorum conventus.“ Przed ogłoszeniem tego pozwolenia niegdyś kanony wzbraniały wychodzić z Kla (Conc. Agath. c. 47; Aurel. c. 28). To okazuje się ze słów św. Chryzostoma w homilii *De Ecclesia non contemnenda*: „Ingressus es in Esiam, o homo, ne ex eas, nisi dimittaris.“ Ite m. e. mówi się we Mszy św., gdy w pacierzach kapłańskich jest *Te Deum*, a na początku Mszy św. hymn *Gloria* (*Rub. Mis.* t. XIII n. 1); kiedy niema *Gloria*..., to przy końcu Mszy św. mówi się *Benedicamus Dno*, a we Mszach żałobnych *Requiescant in pace*. Taką podaje zasadę Micrologus in lib. *De Ecclesiasticis Observationibus* c. XLVI... „congrue in festivis diebus Ite m. e. dicitur, quia tunc generalis conventus celebrari solet, qui per hujusmodi denuntiationem licentiam discedendi accipere solet. Ad quotidianam Missarum solemnia non ab omnibus sed a Religiosis convenientur, qui plus spiritualibus negotiis, quam saecularibus invigilant. Ergo convenienter illis post Missam, non ut statim discedant, sed ut Dominum benedicant, denuntiantur. Hinc cum Ite m. e. dicimus, ad populum vertimur, quem discedere jubemus; cum autem Bened. *Dno* dicimus, non ad populum, sed ad altare, i. e. ad Dominum vertimur, ad benedicendum *Dnum* adhortamur.“ We Mszach uroczystych dyakon śpiewa Ite m. e. odwrócony do ludu, celebrans również stoi odwrócony do ludu (*Caer. Epis.* l. 2 c. 8 n. 78) i tych słów nie mówi (SKC. 7 wrzes. 1816 r.). Od W. Soboty, aż do soboty przewodniej włącznie we Mszach dodaje się po Ite m. e. i Deo gratias 2 alleluja (*Rub. Miss.*). (Por. Catalani, *Caer. Episcop.* p. 193 l. I, § VII com.; Franciscus Stella, *Institutiones Liturgicae*, Romae, 1895 p. 110).

X. S. G.

Itinerarium. Tak nazywają się w języku kościelnym modlitwy przepisane dla duchownych przed podróżą. Znaj-

dują się one przy końcu brewiarza p. t. *Itinerarium clericorum*, w pontyfikale *de Itineratione Praelatorum*. Ceremoniał biskupi (l. I. c. 2. n. 1) przepisuje nowemu biskupowi, jak ma być ubrany do podróży przed swoim ingrem, a zarazem, że codziennie w podróży po Mszy przed samym wyjazdem ma odmówić itinerarium: *In viam pacis...* ps. *Benedictus* (Josephus Catalani, *Caer. Episc.* l. I. n. 23).

Iturea — część tetrarchii Filipa, syna Heroda W. i Kleopatry. Nazwę swą otrzymała od Jetura dziesiątego z dwunastu synów Izmaela (Gen. XXV, 15; I Paral. I, 31). Iturejczycy byli w przymierzu z Agarejczykami, ponieśli porażkę od Izraelitów zajordańskich. (I Paral. V, 9). Według Eusebego Dawid walczył z Iturejczykami. Józef Flawiusz utrzymuje, że Arystobul I, król żydowski (105–104 prz. Chr.) podbił znaczną część Iturei i przyłączył do Judei, a mieszkańców, którzy chcieli pozostać w swych stronach rodzinnych poddał obrzezaniu (Ant. XIII, 11, 3). Od tego czasu spotykamy ich w historii pod nazwą Syryjczyków lub Arabów. (Por. Appian, *Civ.* 5, 7; Plin., V, 23, 81; Cicero, *Philipp* 2, 19. 112; 13, 18; Caesar, *Bell. African.* 20). Iturea zajmowała wzgórzę nad równiną Massy lub Marsyą pomiędzy Libanem i Antylibanem (Por. Strabo XVI, 2, 16, 18). Od czasu gdy Antoniusz podarował Itureę Kleopatrze, podzielono tę krainę na cztery części, czyli tetrarchie. Pierwsza część stanowiła tetrarchię Zenodora, syna Lizaniasza nad jeziorem Hule. (Por. F. de Sauley, *Voyage autour de la mer Mort, Atlas*, pl. LIII. n. 5). Druga część nazywała się tetrarchią Abili, czyli Abilina, (por. A bil en a w Enc. Podr. Kość. t. I–II, str. 11). Trzecia tetrarchia zajmowała część górzystą Libanu. Podarował ją Kaligula niejakiemu Soemowi (Dio Cassius 59, 12), a po jego śmierci ta tetrarchia była przyłączona do Syrii. (Tacit, *Annal.* 12, 23). Czwarta tetrarchia to Chalcyda. O niej to tylko wiadomo, że cesarz Klaudiusz podarował ją Herodowi, bratu Agrypy i synowi Arystobula (Antiqu. XIX, 5, 1; Bell. iud. II, 11, 5). Słowa św. Łukasza z r. III, 1. „Filip brat jego tetrarchą Iturejskim“ odnoszą się do

pierwszej tetrarchii. (Por. Fr. Münter, *De rebus Ituraeorum*, Copenague, 1824; E. Kuhn, *Die städtische und bürgerliche Verfassung des römischen Reichs*, in 8-o, Leipzig 1864—1865, t. II, p. 169—174; C. Ritter, *Die Erdkunde im Verhältniss zur Natur und zur Geschichte des Menschen*, 2-e édit. Berlin 1848—1855, part. XVII, 1, 1854 p. 14—16. Th. Mommsen et Marquardt, *Manuel des institutions romains*, trad. franc., t. IX, *Organisation de l'empire romain*, Paris, 1892, p. 343—345; Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 846—850; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1039—1042).

X. R. J.

Ivrea — bpstwo we Włoszech (dioc. Iporediensis v. Eporediensis). — **Miaso** — Ivrea (Ippoveggia, Ipoedia, Epovedia), leży w pięknej miejscowości nad Dora Baltea, w prowincji Turynu. I-e założyły Rzymianie jako Epovedia, książęta longobardzcy mieli tu swą stolicę, Karol Wielki przyłączył I-e do monarchii Franków. Przy końcu IX w. I-a była margrabstwem, w 1313 r. posiadał je hr. Amadeusz Sabaudzki. Obecnie I-a liczy ok. 7 tys. mieszkańców, posiada pamiątki z dawnych czasów, katedrę średniowieczną, liceum, szkoły. — Bpstwo w I-a powstało w VII w. Dyecezya I-a, suffragania arcybpa Turynu, obejmuje 113 gmin w prowincji turynskiej. W 1906 r. liczono w dyecezyi I-a ok. 218 tys. wiernych, 138 parafii, 453 kościoły i kaplice, 411 kapelanów świeckich, w 3 klasztorach—12 kapelanów zakonnych; w 7 domach 415 zakonnic. (Por. W. E. I., t. 31—32, str. 220; Werner, S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae 1890, p. 19; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 254).

X. C. S.

Iwancow-Platonow Aleksander, uczony teolog prawosławny, protojerej, dr. teologii, kaznodzieja i działacz społeczny. Ur. w r. 1835; po skończeniu w r. 1860 akademii duch. w Moskwie, pełnił różne obowiązki duchowne w Petersburgu i Moskwie; w r. 1872 został nadzwyczajnym profesorem historyi cerkiewnej w uniwersytecie moskiewskim. Studensem jeszcze będąc napisał I.—P. roz-

prawę literacką *O położitelnom i otrycatelnom naprawieniu w russkoj literaturie*, która zwróciła uwagę S. T. Aksakowa na młodego pisarza i wybitny jego talent. Dzięki temu właśnie I.—P. zbliżył się do kółka słowianofilów, zachowując jednak swoje osobiste, często wroga przeciwne innym członkom koła, poglądy na sprawę, której szczerze mimo to sprzyjał. Jako pisarz historyk bacznie śledził za postępem nauki na Zachodzie zwłaszcza w protestanckich uniwersytetach, i tu jednak zaznaczył swe odrebre stanowisko historyka-teologa prawosławnego. Dał się poznać ze swych prac naukowych nietylnie w Rosji ale i zagranicą i zwrócił na siebie uwagę Harnacka („Theologische Literaturzeitung“ 1877, Nr. 25). Był jednym z wydawców czasopisma „Prawosławnoe Obozrenje“, należącego do wielu stowarzyszeń i związków. Z mnóstwa działań i artykułów umieszczonego w czasopismach wymieniamy: *O rimskom katolicizmie*, 2 cz. Moskwa 1874; *Pierwyja lekcii po cerkownoj istorii*. Tamże 1872; *O socializmie w swiazi z christianskim uczeniem o lubwi*. Tamże 1877; *Ocerk istorii christianstwa u sławian*. Tamże 1869; *Czto takie zisz*. Tamże 1872; *Religia i nauka*. 1879, krytyka książki B. N. Cziczeraina o tym przedmiocie; *Konstantinopolskij patriarch Fotij*. Moskwa 1891, krytyczny przegląd literatury o Focyszsu; studium o Focyszsu wydruk. w starokatolickim czasopiśmie *Internationale theologische Zeitschr.* 1894; *K. izzledowanjam o p. Fotije*. S. Petersb. 1892, dzieło nagrodzone; *O prepodawaniu bogosławia w russkich uniwersytetach*. („Prawosł. Obozr.“ 1862 ks. 5; *Otnoszenie rimskoj cerkwi greczeskim cerkwiam i t. d.* („Duszepolezn. Cztenie.“ 1862, ks. 11) i inne. I.—P. † w r. 1894. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikl. Pe-trogr.* 1904, t. V, k. 776—80).

X. J. N.

Iwanicki Józef ks. T. J., ur. w r. 1744 w Galicyi, wstąpiwszy do nowicjatu w r. 1761 został kapłanem i nauczał do r. 1773 gramatyki. Po kasacie zakonu uczył w dalszym ciągu w kolegium przemyskiem, mianowany proboszczem w Rohatynie. † w r. 1830

Napisał *Krótkie zebranie zarzutów ciekawych o rzeczach tego świata pod zmysły nam podpadających i t. d.* Berdyczów 1777, 8-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 697 i nast.).

Iwanowski Eustachy (Heleniusz), piślarz historyczny, ur. 1874 r., kształcił się pewien czas w liceum krzemienieckim. Mieszkając w rodzinnej okolicy, w bliżej Ukraine, kolo Berdyczowa oddawał się powołaniu ziemiańskiemu, Zdołał ocalić od zagłady dużo szczegółów z życia domowego swej prowincji i niemało wskazówek tyczących się dzieci instytucji religijnych nietylko południowych województw, ale i innych ziem Rzeczypospolitej. Dzieła I-ego: *Matka Boska na Jasnej Górze, Królowa Korony Polskiej*, Paryż 1852; *Wiedomość historyczna o zgrom. XX. Bazylianów w Humaniu*; *Kilka rysów i pamiętek*, Poznań 1860; *Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861; *Listy z kraju i zagranicy* z r. 1863 i 1864, Kraków 1867; *Rozmowy o Polskiej Koronie*. ib. 1873; *Pielgrzymka do Ziemi św. odbyta w r. 1863*, ib. 1876; *Pamiątki polskie z różnych czasów*, ib. 1882, 2 t.; *Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej*, ib. 1891, 2 t.; *Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych*, ib. 1894, 2 t.; *Listki wichernem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*, ib. 1900. (Por. Anastazy Trembecki, *Zestawienie przedmiotów w dziedzinach Euch. Heleniusza*, Kraków 1900).

X. S. G.

Iwanowskij Mikołaj, teolog rosyjski, dr. teologii, ur. w r. 1840, kształcił się w archangielskiem sem. duch. i peters. akademii. Po skończeniu akademii, do r. 1900 wykładał historię rosyjskiego raskolu, w znajomości której szczególnie celował. Dysputował publicznie z roskolnikami w ciągu 25 lat w Kazaniu, Petersburgu, Moskwie i in. i dotąd pracuje na tem polu jako misjonarz. W ogóle położył wielkie zasługi dla historii sekt w Rosji, a zwłaszcza Chlystów. Z prac I-o drukowanych o tym przedmiocie zaznaczyć wypada: *Zbornik besed z staroobrjadcami*. Kazań 1877; *Krytyczeski razbor uczenia nieprieliuszcznych świątobłoczenia staroobrjadcow o cerkwi i tainstwach*. Tamże

1883: *Rukowodstwo po istorii i obliczeniu staroobrjadczeskago raskoła i t. d.* Kazań 1886—7, cz. 1—3; i inne. W r. 1898 wyszedł 1-y tom zbiorowego wyd. dzieł I-o. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogost. encykł.* Petrograd 1904, t. V, k. 775—6; o działalności I-go jako misjonarza por. jego *Czwartw wieka służenia so wremeni otkrycia sobiesiedowanij*).

X J. N.

Iweins Henryk Marja, dominikanin, współczesny, napisał m. i. *Le Tiers-Ordre de Saint-Dominique. Nature, origine, règle et avantages du Tiers-Ordre*. 1873. 32 o; *Les Frères Prêcheurs*. 12-o.

Iwicki Ignacy T. J., ur. w r. 1781 na Białej Rusi, wstąpił do Towarzystwa w r. 1800. Był nauczycielem humaniorów i wymowy świętej. W r. 1820 wysłany do Galicji, † w Koszowie w r. 1823. I. był jednym z redaktorów „Miesięcznika Polockiego“ w r. 1818—1820. Napisał „Rozprawę, w której się dowodzi, iż ludzie rozpustnych obyczajów we względzie nauk moralnych dobremi pisarzami być nie mogą“ w „Miesięczniku Polockim“ 1818, 8-a, t. III, str. 272—296, (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* Bruxelles 1893, t. IV, k. 698).

Iwo św. bp w Chartres, ur. w r. 1035 ze znakomitej rodziny z Beauvoisis; młodziec z zapalem oddał się nauce literatury pięknej i filozofii, nie zapominając przytem o modlitwie i pobożnych ćwiczeniach, wszystko odnosząc do Boga i Jego chwali. W Bec pod swym Lanfrankiem studował teologię, w Paryżu—filozofię, gdzie poznął Roscelina. W r. 1078 został kanonikiem regularnym w klasztorze pod miastem Gui, składając na utrzymanie klasztoru część swej ojcowizny. Niezwykła wiele i pobożność I-a skłoniła przełożonych, że go wezwano na profesora teologii i P. św.; następnie został przełożonym zgromadzenia i piastował ten urząd przez lat 14 z wielkim pożytkiem dla wiedzy, pobożności i karności zakonnej. Dzięki temu klasztor Saint-Quentin stał się ogniskiem wiedzy i szkoły świętości, do której zwracali się biskupi i księża, prosząc o kanoników do reformowania

u siebie kapituł tego Zgromadzenia lub zakładania nowych. Gdy Godfryd bp z Chartres został przez pą Urbana II złożony w r. 1091 ze stolicy bieżej za symonię i inne występki, lud i duchowieństwo wezwało na tę stolicę I-a. Wybór ten był zatwierdzony przez pą i króla Filipa I. W sprawie małżeństwa Filipa z Bertrada, którą król chciał pojąć za małżonkę, odrzucając swą prawną żonę Berte, I. okazał się niezłomnym obrońcą sakr. małżeństwa i wybrał raczej więzienie, jak zgrodzenie się na to nieprawne małżeństwo. Mimo krzywd doznawanych od króla, św. bronił jego sławy i powstrzymywał panów i książąt od wypowiedzenia mu posłużenstwa. Uzyskałszy wolność I. udał się na sobór do Beaugency, na którym zdjęto ekskomunikę z Filipa. I. † w r. 1115, a 80 życia. W r. 1570 Pius V pż pozwolił zakonowi Kanoników Regularnych odmawiać offycium na cześć św. i naznał dzień 20 maja na obchód jego uroczystości. Relikwie Św. przechowywały się w katedrze w Chartres. Była to jedna z najpiękniejszych postaci w Klerku francuskim tego czasu. Korespondował i przyjaźnił się z wielu uczonymi i świętobliwymi mężczyznami swego czasu jak: Hildegert z Mans, Lambert z Arras, Wilhelm z Breuil, Godfryd z Vendome, Hugo od św. Maryi z Fleury, wreszcie uczona księżniczka Adela, hrabina z Blois. Św. I. napisał wiele cennych dzieł: *Historia Francorum brevis*. (Migne, P. L. 162); wydał zbiór kanonów, który używany był przez prawników przed Dekretem Gracyjana p. t. *Decretum S. Collectiones canonum*, w 17 księgach, wyd. przez Moline, Lovanii 1561; nadto *Panormia*. Parisiis; 1660; przypisują mu też *Microlodus* (Migne P. L. t. 151). *Listy i Kazania* wydał Fronteau p. t. *Opera*. Parisiis 1647. (Por. Pépin, *Dict. hagiogr.* I, k. 1438—1440; Bund, *Catalogus auctorum*. 1900, 8-o; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.* Regensb. 1883, t. II; Clerval, *Les Ecoles de Chartres au moyen âge*. 1895).

X. J. N.

Iwo św. Helori zwany, patron prawników, ur. w r. 1253 w Bretanii, został kapelanem i oficymalem diecezji Rennes, był obrońcą wdów, sierot i u-

bogich, których sprawy prowadził. Po rzuciwszy zaszczytne stanowisko został proboszczem w Lozannie, gdzie założył szpital. † dnia 19 maja r. 1303. Klemens VI pż ogłosił go za Świętego w r. 1347. Święto 22 lub 19 maja. (Por. *Bibliotheca hagiogr. latina*. Bruxellis 1898—99, t. I, 8-o, str. 685—687; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, 1883, 8-o, t. II, str. 532; La Borderie A de, J. Daniel etc., *Monuments originaux de l'histoire de S. Yves*. Saint-Brieuc, 1887, str. 1—299; S. Ropartz, *Hist. de S. Yves*. Tamże 1856).

Iwo Odrowąż, bp. krakowski, syn Pawła z Końskich w Sandomierskiem, kształcił się w Paryżu, gdzie zaprzyjaźnił się z hr. Ugolinem, późniejszym kardynałem i Papieżem, który wstąpił na Stolicę Apostolską r. 1227 pod imieniem Grzegorza IX. Po powrocie do kraju r. 1207 został kanonikiem krakowskim i kanclerzem Leszka Białego. Po abdykacji bpa Wincentego Kadlubka zasiadł na stolicy katedralnej krakowskiej w r. 1218, konsekrowany przez arcybpa gnieźnieńskiego Henryka. D. 4 listopada 1219 r. Papież Honoryusz III powołał I-a na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, osierocone po śmierci Henryka. (Theiner, *Mon. Pol. et Lit.* I, 10). Wymówił się I. od tego zaszczytu i prosił pą o zwolnienie go z katedry krakowskiej w celu przywdziania sukni zakonnej. Pż przychylili się w liście swoim z d. 9 kwietnia 1220 r. do prośby I-a, polecając bpowi wrocławskiemu i opatowi lubuskiemu dopełnienie nowych wyborów. Kapituła krak. i księże nie chcieli rozstać się z umiłowanym pastorem. Polecenie papieskie z d. 17 listopada 1223 r. zmusiło I-a do ponownego objęcia rządów biskupich w Krakowie. Nadzwyczajna hojność, dobrotliwość, imponujące fundacje kościelnych, klasztorów i szpitali, oraz uczynki miłosierdzia podczas kleśki głodowej w r. 1220 i zarazy w r. 1224 znamionowały wojekopomną działalność I-a. Sprobował Dominikanów do Polski, zbudował im klasztor w Krakowie i Sandomierzu, rozpoczął budowę kła N. M. P. zwanego Maryackim, zbudował na Prądniku obszerny szpital i powierzył opiekę nad nim braciom szpitalnym de Sa-

xia, żyjącym wedle reguły św. Augustyna, dla których zbudował kościół św. Ducha i św. Krzyża. W r. 1222 począł budować w Prandocinie kościół i klasztor dla Cystersów, który przeniósł potem do Koszyc a następnie do Mogiły pod Krakowem. W Mstowie osadził i uposażył Kanoników regularnych, wzbiogacil fundację Norbertanek w Dąbni, nadal im cztery własne wsie dziedzicze, klasztorowi wąchockiemu darował wieś ojczystą Łukawę, siecichowskiego — wsie bpie Górnego i Szawlowice. Nowe kościoły zbudował: w Końskich, Dzierżginy, Luboszycy, Golancach, Wawrzenczycach, Daleszycach, Biskupicach i w Sandomierzu (św. Pawła i Dominikanów); każdy z tych kościołów opatrzył funduszami z majątku własnego lub z dóbr biskupich. Nadtto zasłużył się I. krajowi i w sprawach politycznych, jako dobry i sprawiedliwy radek i pośrednik książąt. W r. 1226 przyszło na synodzie lęczyckim pomiędzy I-em a bpe wrocławskim Wawrzyńcem do zatargu o hierarchiczne pierwszeństwo obu stolic, Krakowa i Wrocławia. W obronie praw swej stolicy zamarzał I. udać się do Rzymu; na razie powstrzymał go od tego zamarzu zamieszczone w sprawach pomorskich, a wkrótce potem (1227 r.) tragiczna śmierć Leszka Czarnego w Gaśawie. I. zaopiekował się małoletnim ks. Bolesławem Leszkowiczem (Wstydlivym) którego uwieził stryj ks. Konrad, wypowiadając zarazem walkę otwartą jego stronnikom. Wtedy, w celu oddania interesów swego pupila, oraz spraw związanych z biskupstwem krakowskim, pod opiekę Stolicy Apostolskiej, wyruszył I. w r. 1229 do Rzymu i odniósł nad przeciwnikami zwycięstwo. W drodze powrotnej do kraju zaskoczony ciężką chorobą zmarł w Burgu pod Modeną d. 21 lipca 1229 r., pochowany w kle katedralnym w Modenie, skąd Dominikanie: Wincenty z Kielc i Mutina przewieźli je później do Krakowa i złożyli w kle własnym około połowy XIII w. Nagrobek postawił mu Jan Węzyk opat mogilski i późniejszy prymas. Pamięć I-a opromieniona aureolą zasług i świętobliwości, zjednała mu w kraju miano błogosławionego. Pruszczyk (*Klejnoty kościoła krak.*) pisze o cudach przy jego grobie. (Por. Fr. Piekosiński, *Rycerstwo*

IV, 244; Wł. Abraham, *Organizacja...* wyd. 2, 172; Długosz, *Lib. benef. t. III*; Stanisław Łaguna, *Dwie Elekcje, "Ateneum"* 1878, II, 16; ks. J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy i t. d.* II, 199; *Kod. dipl. kat. krak.* I, str. 17; *Kod. Mogil.* Nr. 1, 3, 9, 12; Starowolski, *Mon. Sarm.* p. 143).

X. S. G.

Iwo św. bp. w Persyi, przybył do Anglii w VII w. dla ogłoszania ewangelii, wtedy gdy św. Augustyn tam apostołał. Wyniszczony pracami aplskimi, czuwaniem, modlitwą i postem † w Anglii i pochowany został w miejscu Slepe w hr. Huntington. Ciało jego znalezione ubrane w szaty bpie i całkiem nienaruszone w r. 1001. Na tem miejscu wybudowano później klasztor Benedyktyńców i wkrótce miejsce to stało się sławne przez liczne cuda dokonane przez przyczynę Świętego. Gdy relikwie przeniesione zostały do opactwa w Ramsey, w XV w. pż Aleksander V pozwolił zbudować w prowincji Cornwalli kl. pod wezwaniem Św. W hrabstwie Huntington powstało miasto, które nosi nazwę św. Iwona. Święto 25 kwietnia. (Por. Pépin, *Dict. hagiogr.* T. I, k. 1438).

Iwerski Franciszek ks. T. J., ur. w r. 1648 w Małopolsce, przyjęty do Towarzystwa w r. 1666; był profesorem gramatyki, humaniorów i retoryki; przez 30 lat oddawał się missiom, † w Krakowie w r. 1710 opatrując zarażonych. Napisał *Rok niebieski, albo przewodnik do szczęśliwej wieeności*, Jezusowi Królowi niebieskiemu, Maryi Królowej Nieba y wszystkim Świętym i t. d. Kalisz 1697, 8-a, 4 tomy; Poznań 1730, 8-a, 4 tomy; Tamże 1749, 8-a, 4 tomy; Lwów 1750, 4-a, wierszem oddany; *Actus quotidiani polonicae conscripti*. (Por. Brown, *Bibl. pisarzów asyst polsk.* Poznań 1862, str. 202; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 698).

Izaak hebr. Ishaq, gr. Ἰσαάκ — śmieje się (Gen. XVIII, 17; XVIII, 12; XXI, 6) syn Abrahama i Sary, ojciec Ezawa i Jakuba. Przyszedł na świat z rodziców w podeszłym wieku; ojciec miał 100 lat a matka 90. Gdy Izaak podrośnięty Pan Bóg dla wypróbowania wierności

i posłuszeństwa Abrahama, każe mu złożyć Izaaka na ofiarę. I ojciec i syn nie sprzeciwiają się woli Bożej. Pod tym względem Izaak stał się figurą Chrystusa Pana, dobrowolnie na krzyżu za nas umierającego. W czterdziestym roku życia (Genes. XXV, 20) Izaak poślubił Rebekę, córkę Batuela syna Nachorowego (Genes. XXIV; 1–9). Doczekał się z niej potomstwa dopiero po latach 20 pożycia. Miał dwóch synów – bliźnięta Ezawa i Jakóba. Chociaż Ezawa więcej kochał jako starszego, (pierwszy na świat przyszedł), błogosławieństwa przed śmiercią, wskutek sprytnego pojęcia Rebeki, udzielił Jakóbowi. Umarł mając lat 180 wieku.

Przez całe swe życie odznaczał się wielka cierpliwość i gorącą pobożnością (Por. Talmud. *Berakhoth*, IV, 1, tł. Schwab, Paris 1881, p. 73; P. de Hummelauer, *Comment. in Genes.* Paris 1895, p. 449). Św. Paweł w liście do Galatów (IV, 23–31), wykazuje, że jak Agar i Sara były figurą Starego i Nowego Testamentu, tak Izmael i Izaak są figurą dzieci dwóch zakonów, Izmaela Żydów a Izaaka Chrześcijan.

(Por. Crelier, *La Genèse*, Paris 1889, p. 234–239; Card. Meignan, *L'Ancien Testament dans ses rapports avec le Nouveau. De l'Eden à Moïse*, Paris 1895, pag. 347–350, 372–374; Pelt, *Histoire de l'ancien Testament*, Paris 1897, t. I, 149–151, et. 153; *Dictionnaire de théologie catholique*, Paris 1899, t. I, c. 101–106; F. Vigouroux, *Manuel Biblique* Paris, 1897, t. I, p. 679; Danko *Historia Revelatiois divinæ Vet. Test.*, Viennae, 1862, p. 57–62; Hagen, S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 827–828; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 930–935).

X. R. J.

Izaak, dwaj prof. hebrajskiego przy uniwers. w Kolonii 1) Jan Lewita ur. 1515, był rabinem w Wetzlarze, w r. 1546 przyjął protestantyzm. Pierwotnie powołano go na prof. hebrajskiego w Lowanium, gdzie stykając się z uczonymi katolickimi, wraz z żoną przeszli na Iono Kla. W r. 1551 został prof. w Kolonii, gdzie też † 1577 r. Opracował wiele rozpowszechnioną gramatykę hebrajską p. t. „*Perfectissima hebraica grammatica*“ Colon. 1558,

także pisma Majmonidesa o astrologii (Kolon. 1555) i Rabbi Aben-Tibbona o fizyce, a także rozprawę polemiczną pko Lindanusowi o wartości tekstu hebrajskiego Pisma ś. „*Defensio veritatis hebraicae ss. Scripturarum*“ Colon. 1555. 2) Stefan, syn poprzedniego ur. w Wetzlarze 1561 r. Uniwersytet kołoński pragnął go pozyskać, jako pomocnika ojca, w tym celu udzielono mu prebendy przy kolegiacie ś. Urszuli. W r. 1572, został kapelanem. Ponieważ wstąpił do stanu duchownego bez należytego powołania i teologicznego przygotowania, zaczął się powoli chwiać w wierze i wygłaszać swe watpliwości z ambony. W roku 1583-ym wystąpił pko katolickiej cieci obrazów, jako pogańskiej. Wywiązały się z tego powodu liczne starcia, a sam I. 1586 r. został kalwinem i otrzymał posadę superintendenta w Bensheim. W r. 1592 rozpoczął znowu polemikę z klerem kołońskim, na którą odpowiedział mu jezuita Brilwacher. Oskarża on I-a, że potajemnie wrócił do żydostwa, a nawet pełnił obowiązki lewity w synagodze. (Por. Hartzheim „*Bibl. Colon.*“ str. 182 instr.; Bartolocci „*Bibl. Rabbinorum*“ III, str. 912).

(Ch.)

Izaak — imię wielu Świętych męczenników i pustelników. Znaczniejsi z nich są: 1) I. św. mnich w Knstplu, wyznawca, pustelnik, obdarzony od Boga darem proroctwa. Przepowiedział cesarzowi Walensiowi, że zginie w wojnie z Gotami. Oburzony tą przepowiednią cesarz kazał uwieźć I-a, z zamarem pozbawienia go później życia, lecz sam w r. 378 zginął na wojnie, jak to przepowiedział był I. Święty powrócił do swej celki pod Kustplem; w r. 381 wyszedł z niej na sobór. Wybudował klasztor, gdzie uczniowie jego żyli w ścisłej obserwancji i dochodzili do wysokiej doskonałości, jak np. św. Dalmacyusz, który po Izaaku był przełożonym klasztoru. Cesarz Teodozjusz w szczególniejszy sposób okazywał cześć I-i. † w końcu IV w.—Święto 26 maja.—2) I. św. Salael, mnich i pustelnik na górze Synej, zamordowany wraz z innymi pustelnikami przez Saracenów w V w. Cześć odbiera u Greców 19 listop., u Lacinników 14 stycznia.—3) I. św. pustelnik opat w Spoleto, pochodził z Sy-

ry; opuścił kraj rodzinny, by nie patrzeć na spustoszenia, jakiego dokonała na Wschodzie herezy Eutychesa. Żywot światobliwy, cuda i proroctwa I-a zgromadziły naokoło niego wielu uczniów, którym przewodniczył na drodze doskonałości. † około r. 550. Ciało przeniesiono do Spoleto. Święto 11 kwietnia. 4) I. św. męczennik i mnich w Kordubie, pochodził z tego miasta i był urzędnikiem publicznym. Porzuciwszy świat udał się na samotność do klasztoru Tabane. Po 3 latach udał się do Korduby i stanąwszy przed kadiem wyrzucał mu niedorzecznosć wiary w Mahoma. Kadi znieważał I-a policzkiem, zastępnie kazał go uwieźć i z rozkazu króla Abderama II ściąć. Ciało I-a zostało zawieszone na szubienicy za nogi, a następnie spalone; prochy wrzucono do Gwadalkiwiru w r. 851. Święto 3 czerwca. — 5) Izaak św., eremita, jeden z 5 braci Polaków, umęczonych w Polsce w r. 1003. (ob. art. Benedykt) Święto 12 listopada. — 6) Izaak św., męczennik, bp z Beth-Seluecy albo Carcha, oskarżony przed Saporem II, królem perskim, że budował kły i nawracał wiele na wiarę prawdziwą, w r. 339 uwięziony, wraz z innymi wyznawcami został z rozkazu króla ukamienowany razem z nimi w tymże roku. Święto 30 listopada. (Por. Pépin, *Diction. hagiogr.* t. I, k. 1426—1427; *Bibl. hagiogr. latina*. Bruxellis 1898—99, 8-o, t. I, str. 663).

X. J. N.

Izaak — I. I. św., u armenczyków Wielkim zwany, katolikos Kla armeńskiego (IV—V w.) W r. 388 wyniesiony przez króla Chosroesa II, na stolicę patryarczą. W tym czasie Armeńczycy stracili swoją niezależność, dostawszy się pod panowanie perskie. I. rozwinał nadzwyczajną gorliwość apostolską, rozsyłał kapelanów po kraju, bułował kły, zakładał szkoły, dzięki czemu stawił opór nietykko pogonizmowi perskiemu, ale i nestorianizmowi; przyczynił się też do tego, że jego przyjaciel Mesrop, ułożył pismo armeńskie, dzięki czemu przystąpiono do przekładu Pisma Ś. Sam I. przetłumaczył Stary Test. z Septuaginty. Poprawił też liturgię w tej formie, w jakiej dotąd zachowuje się w Kle ormiańskim, a także ułożył kilka hymnów. Jako starzec osiadł w cichej wsi,

gdzie r. 440 życie zakończył, mając lat 110. Święto jego obchodzi Kl ormiański 9 września z oktawą. (Por. Le Quien „Oriens christ.“ I, 1375; Lukias Somel „Quadro della storia litteraria di Armenia“ Venizia 1829; Langlois, „Hist. de l’Armenie“ Paris 1869). — 2) I. (Sahag) katolikos ormiański w XII w., powrócił ze schyzmy na łono Kla i napisał rozprawę pko błędem eutychiańskim „Invectivae adversus Armenorum errores“ (u Migne'a „PP. gr. CXXXII“, 1155 inst.) (Ch.)

Izaak Antioch. syryjsk. Ojc. Kośc., uczeń Zenobiusza, opat klasztoru pod Antiochią. Żył około roku 420—460. Szczególnów o jego życiu mało posiadam. Pisal wiele, utwory jego poetyckie, nacechowane głęboką treścią religijną, prawie wszystkie zaginęły. Rękopisy, które pozostały przechowują się w bibliotece watykańskiej i w muzeum W. Brytyjskim. Wydaniem dzieł Izaaka zajął się 1873 r. ks. G. Bickel, „S. Isaaci Antiocheni doctoris Syrorum opera omnia ex omnibus codic. mss. cum varia lectione syriace, arabiceque primus ed., latine vertit, prolegomenis et glossario auxit G. Bickel. p. I, Giessen.

Był też drugi Izaak, bp Niniwy, żył w wieku VI, napisał „Ksiegi o wzgrodzie świata.“ (Por. *Magna biblioth. Patrum* t. XI) mylnie czasami przypisywane Izaakowi Antioch. (Por. Thalhofer, *Biblioth. d. Kirchenväter.*)

X. R. J.

Izaak ben Abraham z Trok, uczony karaita polski, ur. 1533, um. 1594 r. Napisał polemiczne dzieło przeciw Chrystianizmowi p. t. *Chizzuk Emunach* t. j. Wzmocnienie wiary; studyował pisma aryan polskich XVI w. jak to Mikołaja Paruty, Marcina Czechowicza i Szymona Budnego. Dzieło I-a z tłumaczeniem łac. Wagenseila wyszło w „*Tela ignea Satanae*“ Altdorf, 1687. O dziele I-a wyraził się Wolter, że autor zdolał zebrać wszystkie zarzuty przeciwko wierze chrześcijańskiej, jakie niedowiarkowie odtąd głosili. (Por. Geiger, *Isaak Sroki*, Breslau 1843).

Izaak Boryskowicz Czernicki, bp prawosławny łucki i ostrogski na żądanie księcia Konstantego Ostrog-

skiego założył 1602 r. w Ostrogu klasztor, w którym wydał kilka ksiąg cerkiewno-słowiańskich, a między innymi *Oktojich*, *Dyalog o świętej wierze* i t. p. Biskupem został r. 1627, ale po dwóch latach musiał ustąpić przed bpa unickim Poczapowskim i do r. 1632 rządził swem biskupstwem z Kijowa. W r. 1624 w imieniu metropolity kijowskiego Joba Boreckiego, wroga Unii, jeździł do Moskwy, gdzie żądał wcieleńia Ukrainy do Carstwa Moskiewskiego. I. umarł 1641 r.

Izaak, bp czernichowski, przybył na Ruś z Konstantynopola r. 1389 i nie raz pośredniczył w zajściach pomiędzy Moskwą a Rusią litewską. R. 1397 towarzyszył metropolici Cypryanowi w podróży z Kijowa do Moskwy, a 1408 znajdował się w orszaku Świdrygielły Olgierdowicza, księcia litewskiego, na dworze W. ks. moskiewskiego Wasyla Dymitrowicza. W 1415 r. uczestniczył w synodzie, zwołanym przez W. ks. Witolda dla obioru Grzegorza Cambaka na metropolitę kijowskiego.

Izaak z Niniwy, także Syryjczykiem zwany, uchodzi za autora licznych trecenty tekstu, rozpraw i listów treści ascetycznej. Jeden z tekstu P. t. „*Sermones beati Isaaci de Syria*” ukazał się już roku 1506 drukiem w Wenecji, osobno zaś p. t. „*De contemptu mundi*” w Migne'a „*PP gr*” LXXXVI 1, 811 — 886. Łacinskie to tłumaczenie zawiera zaledwie pierwszą część tekstu, greckiego zaś całkowity tekst wyd. mnich grecko-prawosławny Teotokius w Lipsku 1770 roku. Wreszcie O. Zingerle („*Monumenta syriaca*” I. Oeniponte, 1869, 97—101) wydał oryginalny tekst syryjski. Inne pisma istnieją w rękopismach. Według Assemaniego żył I. w słynnym klasztorze Mar Matheus pod Niniwą, skąd wobec wielkiej sławy uczoności i świętości powołany został na bpa Niniwy. Lecz wnet opuścił stolicę i oddany ascezie dokonał żywota na pustyni egipskiej. Epoka jego żywota i działalności przypada na połowę VI w. Bickel jest mniemania, że I. był nestoryaninem. (Por. Wright „*Catal. of syriar. MSS. in the Brit. Mus.*” London 1871).

(Ch.)

Izaak z Stelli, cysters z Citeaux, pochodził z Anglii, ur. w r. 1147, † ok. r. 1169, był opatem klasztoru w dyecezy Poitiers; małż niezwykłej nauki. Jest autorem listu do bpa Jana p. t. *De officio missae* — jest to komentarz mistyczny na kanon mszy; pismo *de anima* do Alchera z Clairvaux; *Sermones ad fratres* (54) i niewydany dotąd komentarz *In cantica canticorum*. (Por. Hurter, *Nomenclator liter.* 1899, 8-o, t. IV, k. 118; Blanc, *Dictionnaire de Philosophie*, 1906, 4-o).

Izaak, uczony żyd nawrócony, żył w V w. Jest autorem traktatu o *Trójcy Przenajświętszej i o Wcieleniu* oraz dzieła *O wierze Izaka*, który był niegdyś żydem.

Izaar — hebr Ishar — oliwa, gr. Ἰσαάρ lub Ἰσαάρ — syn Kaata, potomek Lewiego, ojciec Korego, wuj Aarona i Mojzesza. Od niego pochodzą Izaryci, o których mowa: Num. III, 27; I Paral. XXVI, 23, 29; XXIV, 22. W P. s. o Izara jest mowa w Ex. VI, 18, 21; Num. III, 19; XVI, 1; I Paral. VI, 2, 18, 38. Był też drugi Izhaar syn Assura z żony Halaa (I Paral. IV, 7).

Izabella błog. siostra św. Ludwika króla francuskiego, ur. w r. 1225, już od 13 roku życia poświęciła się Bogu i całe życie spędziła na modlitwie, czytaniu pobożnem i pracy. Wybudowała klasztor w Longchamps pod Paryżem dla zakonnic św. Klary, które później nazwano Urbaništka mi od imienia pża Urbana IV, który zreformował ich pierwszą regułę. Leon X pż ogłosił Ię błogosławioną i pozwalił zakonnicom z Longchamps obchodzić jej święto 31 sierpnia. Inocenty XII pż rozszerzył to pozwolenie na cały zakon św. Franciszka. † w r. 1270. O błog. I. pisali: Bollandus, *Acta Sanctorum* s. d. 31 augusti; Agnès d'Harcourt, *Vie de sainte I-e de France*; Rouillard, *Vie de sainte I-e de France*. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, 8-o, t. I; Glaire, *Dictionnaire*, I, 1096).

X. J. N.

Izabella, córka Jana II, króla Kastylii, ur. w 1451 r. Po zdetronizowaniu 5 czerwca 1465 r. Henryka IV a śmierci króla Alfonsa w 1468 r. 5 września obejmuje tron kastylski. Rękę swą oddaje

Ferdynandowi Aragońskiemu, przez co łączy Aragonię z Kastylią w jedno państwo, podnosi władzę królewską, zaprowadza porządek i bezpieczeństwo publiczne; w każdym mieście zaprowadzono sądy, złoczyńców śmiercią karano. „Królowa osobiście co piątek zasiadała na sądach i ściśle wymierzała sprawiedliwość, nie bacząc ani na stan, ani na majątek oskarżonych” (Por. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. V, Warszawa 1883 r., str. 417). Izabella poleciła prawnikowi Alfonsovi Diaz de Montalvo, aby na podstawie dotychczasowych ustaw ułożył nowy kodeks pod nazwą „*Orodną czas reales*.“

Panowanie Izabelli i Ferdynanda uwiecznione zostało ostatecznym pokonaniem Maurów przez podbicie Granady w 1492 r. Sama królowa brała udział w walce, dodawała ducha rycerstwu. W obozie pod Granadą podpisała Izabela umowę, oddającą trzy małe statki Krzysztofowi Kolumbowi, który wkrótce na nich odkrył dla Europy nowe światy w 1492 r. Powiernikiem sumienia Izabelli i głównym jej doradcą był arch. toledański, Ximenes, człowiek niepospolitych zdolności.

Za panowania Izabelli i Ferdynanda wypędzono Żydów z Hiszpanii. Dano im do wyboru albo przyjąć Chrześcijanizm, albo opuścić ziemię Hiszpańską. Większość pozostała wierną swej religii i opuściła Hiszpanię. Próbowała też Izabella nawracać Maurów, ale niezupelnie się to jej udało. Wielu wołało ponieść wygnanie, niż przyjąć Chrześcijanizm. Umarła Izabella w r. 1504. Znamienne są słowa Ximenesa wypowiedziane po śmierci Izabelli: „Świat nie widział monarchini z tak wielką duszą, z taką czystością serca, z taką bogobójnością i zamilowaniem sprawiedliwości.” (Por. Hefele, *Der Card. Ximenes*; F. J. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. V, Warszawa, 1883 r.)

X. R. J.

Izai gr. Ἰεζαΐ, Wulgata Jesse (Ps. LXXI, 20; Eccli. XLV, 31; Is. XI, 1, 10; Matth. I 5; Lucas III, 32; Act. Ap. XIII, 12; Rom. XV, 12)—ojciec Dawida króla. Pochodzi z pokolenia Judy od Faresa. Cały jego rodowód mamy wskazany w r. IV, 18 Rut. Wśród przodków Jeseego spotykamy ludzi znakomitych, jak np. Nahassona, który za Mojżesza

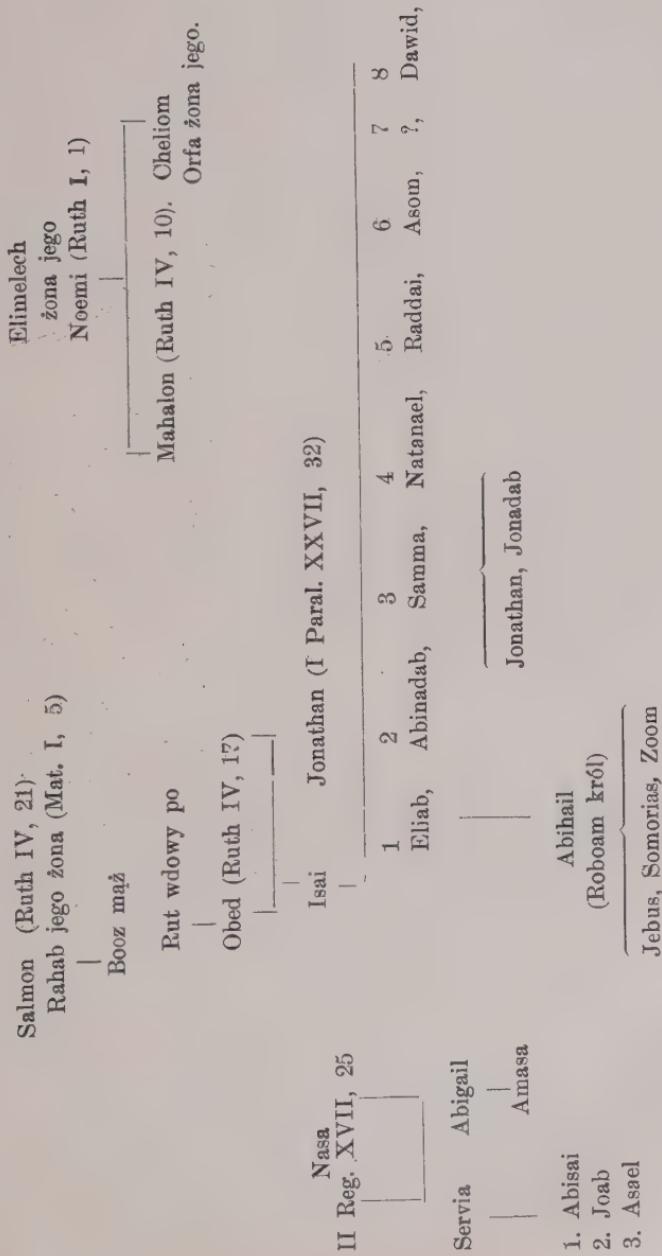
czasów był wodzem pokolenia Judy i Booza.

O samym Izai mało mamy szczegółów. Wiemy tylko, że miał ośmiu synów, (jednego imię nie wskazane), że posiadał stada owiec i kóz, które pasał najmłodszy syn jego Dawid. (I Reg. XVI, 11; XVII, 34—35). P. s. o Izai pierwszy raz wspomina z racyi nawiedzin proroka Samuela. (I Reg. XVII, 12). Cała genealogia Izai przedstawia się w sposób następujący: (ob. str. 227).

Izajasz (= hebr. jeszajahu, jeszaja = Bóg zbawia) należy do t. z. wielkich proroków; zajmuje wśród nich wedle tradycji chrześcijańskiej i częściowo żydowskiej pierwsze miejsce; wedle pojmowań talmudycznych stawia się przed nim Jeremiasza i Ezechiela. Zdaje się, że pierwszy porządek polega na objętości poszczególnych proroctw, bo księga Izajasza obejmuje 66 rozdziałów, Jeremiasza 52, Ezechiela tylko 48; drugi porządek w talmudzie (Baba bathra 14.₁₅) chęć dzisiaj niektórzy wyjaśniać sposobem, w jaki proroctwa Izajaszowe miały powstać, względnie się złączyć w jedną całość. Kwestię tę poruszymy później. Tymczasem zaznaczamy, że wedle hebr. tradycji t. z. wielej prorocy nosili także nazwę późniejszych dla tego, że do rychlejszych proroków zaliczali się autorowie — prorocy wedle tejże tradycji — najpóźniejszych ksiąg historycznych, Jozuego, Sędziów Samuela, Królewskie.

Osoba Izajasa znana nam z kilku szczegółów biblijnych i tradycyjnych. Był synem (1.₁) Amoza (nie zaś Amosa proroka, jak na podstawie li tyko greckiego tekstu sądził Klemens alexandryjski, bo w transkrypcji nie rozróżniano zade od samech). Z żoną swojego miał dwóch synów, którzy z Bożego nakazu otrzymali symboliczne imiona; jeden nazywał się szear iaszab (resztką się nawróci), aby wskazać na wybawienie szcątków ludu wybranego (7.₃), drugi nazywał się maher szelal heszbas (pospiesz się lupy zdzierać, kwap się brać korzyści), aby bliską kleśkę nieprzyjaznych monarchów w Syrii i Efraim przez Asyryjczyków uwydatnić (8.₃). Fałszywie pojmuję Gesenius znanie proroctwo o zrodzeniu Zbawiciela z dziewczicy (7.₁₄), bo rozumie je o drugiej żonie Izajasza, z którą prorok miał mieć

Tablica genealogiczna Jessego.



syna Emmanuela (Bóg z nami). Z biblijnych wzmianek wnosiśmy, że Izajasz należał do wyższych stanów, a przynajmniej w bliskich zostawał stosunkach do dworu królewskiego w Juda. Tradycja czyni proroka bratankiem króla Amazyasza (838—810), a więc ojcem Izajasza Amoz uchodźca za brata królewskiego, za syna króla Joasa (877—838). Nadto król Manasse miał być zięciem Izajasza, stąd prorok musiałby być mieć oprócz wymienionych dwóch synów jeszcze jedną przynajmniej córkę, o której żadnej bliższej nie posiadamy wiadomości. Wedle podania miał Izajasz umrzeć śmiercią męczeńską, przez przepławanie za króla Manasse (698—643) i na jego rozkaz; może do tego szczególnu odnoszą się słowa listu do Żydów 11.²⁷; legenda tłumaczy, że Izajasz dla tego tak srogi ściągnął dla siebie wyrok wedle jednych, ponieważ porównywał lud Jerozolimy do ludu Sodomy i Gomory (1.¹⁰); wedle drugich zaś ponieważ wynosił się ponad Mojżesza, kiedy twierdził, że widział Boga oblicze (6.₁). Miał być pochowany przy sadzawce Bethesda, która odtąd otrzymała wedle legendy lecznicze właściwości, znane z Nowego Testamentu (Ew. s. Jana 5.₄). Do tych i innych szczególnów tradycyjnych por. Schermann „Propheten und Apostellegenden,” Leipzig 1907, str. 74 i inst.

Epoka Izajasza, przypada na panowanie królów Judy Ozyasza (810—758), Joatama (758—742), Achaza (742—727), Ezechiasza (728—689); tak przynajmniej opiewa wiersz wstępny do pioroczej księgi Izajasza. Czas ten należy ograniczyć uwagą, że Izajasz wystąpił po raz pierwszy w ostatnim roku Ozyasza (6.₁ o powołaniu proroka), a więc r. 758, chociaż inni na mocy II Kron. 26.²² początek działalności jego chcieliby rychlej oznaczyć, bez względu na nieprawdopodobnie wysoki wiek, jakiego w tym razie prorok doczekały się był musiał. Podobnie i terminus ad quem ścieśnić należy na podstawie Izaj. 36,₁ i 38.₅ do 14 roku panowania króla Ezechiasza, a więc do roku 713. Działalność więc publiczna Izajasza obejmowała najmniej 45 lat. Zważywszy zaś, że prorok umarł może rzeczywiście dopiero na początku panowania króla Manasse, przypisać mu musimy około 90 lat życia, jeśli nie więcej. Stosunki

społeczne i polityczne owych czasów były dla królestwa Judy bardzo niekorzystne i groźne. Panowało ogólne zepsucie i rozpasanie; sprawiedliwości nikt nie wymierzał; cześć Boga prawdziwego była w poniewierce. Za Ozyasza sprawy polityczne państwa dość szczęśliwy miały przebieg, bo zwycięski król prowadził wojny z Filistynami, Idumejczykami, a nawet groził Egipciowi. Zaślepiony szczęściem wojennem Ozyasz świętokeradzką ręką przywłaszczył sobie czynności kapłańskie; tradem za karę dotknięty przyjął syna Joatama na współrządce, sam zaś po kilku latach umarł. Joatam religijnego był usposobienia, zwyciężył też Amonitów, ale jego syn i następca Achaz nie wahał się poganskich czcić bożków. Molochowi własnego poświęcił syna. Kara Boża nad nim zawisła. Filistyni i Idumejczycy wpadli do kraju. Król Izraela Facee (758—738) połączył się z Rasyinem, królem Syrii, aby Achaza stracić z tronu i królestwo Judy ujarzmić. Nadaremno Izajasz napominał króla, aby Bogu prawdziwemu zawierzył; nadaremno pomoc Bożą zapowiadał prorocstwem o Mesjaszu, zrodzonym z dziewczyny. Achaz połączył się z Tiglat-Pilesarem III (=Phul) asyryjskim, oddając mu skarby świątyni. Ulegli nieprzyjacielom; król Judy pogński ołtarz dla bożyszcza poganskiego w Damaszku kazał zbudować, na miejsce ołtarza dla całopalenia w świątyni. Własny wszakże jego sojusznik asyryjski obiegł Jerozolimę, gdy Achaz nie zapłacił daniny; dopiero uiszczenie się z przyjętych zobowiązań, kosztem podatków na lud, uwolniło Jerozolimę od grozy asyryjskiej. Izajasz zapowiadał upadek królestwa Judy. Za Ezechiasza zwrot nastąpił na lepsze. Przepisy religijne na cześć Boga prawdziwego wykonywały się sumiennie; wojna z Filistynami zakończyła się szczęśliwie. Wobec Senaheryba asyryjskiego Ezechiasz okupiła się przecież musiał wysokim haraczem; pomimo to nie uwolnił się od niebezpieczeństwa, bo po upadku Samaryi w r. 722 Asyryjczycy podstąpili pod mury Jerozolimy. Izajasz pocieszał króla zapowiedzią pomocy Bożej. Rzeczywiście nieprzyjaciel przerwał musiał obłężenie, bo zbliżał się przeciw niemu Tirhako z Etyopii; na dobitek w ostatniej nocy w obozie Asyryjczyków zgি-

nego nagłą śmiercią 185 tysięcy ludzi. Senaheryb wrócił z resztami wojska szybko do Niniwy, gdzie go właści synowie z świata zgładzili. Pod względem więc politycznym epoka Izajasza wykazuje z jednej strony walkę pomiędzy bratniami królestwami Judy i Izraela na śmierć i życie, z drugiej strony rywalizacyjną Asyryi i Egiptu o hegemonię na Wschodzie, Królestwa Judy i Izraela stały niejako na zawadzie. Judy państwo łączyło się bądź to z Asyryjkami (Achaz) przeciw Izraelowi, bądź to z Egiptem przeciw Asyryi (Ezechiasz). Izrael uległ Asyryi r. 722, Egipt został zawiadowany przez Tirhakę etyopskiego. Ofiarą rywalizacji państwa z nad nizin Eufratu i Tygrysu z państwem nad wodami Nilu padło w końcu królestwo Judy. Zapowiadał to Izajasz jako karę za brak prawdziwie teokratycznego usposobienia; zapowiadał i niewole, ale zarazem i pokutę dostateczną, a w ślad za tem szczęście w przyszłości mesjańskiej.

Księga proroctw u Izajasza jest jedną spuścizną literacką, jaka po nim się nam zachowała. Współczesny Joelowi i Micheaszowi Izajasz szeroką sprawdzając działalność także na polu piśmiennictwa. Wedle wzmiątki II Kron. 26₁₂ napisał dzieje króla Ozyasza, które prawdopodobnie służyły jako źródło do dzisiejszych Księg królewskich i do Kronik. Dalej miał napisać także dzieje króla Ezechiasza, którego był nawet podobno wychowawca. (Por. II Kron. 32₃₂); niektórzy stąd uważają Izajasza za ówczesnego dziejopisarza państwowego. W każdym razie ustępy z dziejów Ezechiasza przekazała nam sama księga proroctw w rozdziałach 36–39, które treścią swą i do pewnego stopnia wyrazami są równe IV Król. 18₁₅–20₁₉; stąd wiele ma za sobą zdanie, które opowiadanie to nie sprowadza do wspólnego źródła, lecz je w obydwóch formach przypisuje Izajaszowi.

Historyczne te rozdziały pozwalają nam treść księgi proroctw Izajaszowych rozłożyć na dwie wielkie części, które przy rysach pokrewnych wykazują także pewne różnice. Część pierwsza obejmuje pierwsze 35 rozdziałów, w których spostrzedsz możemy pewien układ chro-

nologiczny, ale także i rzeczowy. Rozdziały 1–12 włącznie zwracają się wyłącznie do mieszkańców Judy i Jerozolimy. Mianowicie rozdz. 1 jest jakoby wspólnym dla dalszych wydów nagłówkiem, sądząc przynajmniej z napisu (1,1); pochodzi więc może dopiero z późniejszych czasów Ezechiasza, po odwróceniu przez Boga kleński, jaka groziła ze strony Senaheryba. Treść jest też ogólniejszego charakteru: karci niewierność wobec Boga, wskazuje na nadzieję przyszłego wybawienia. Rozdziały 2–5 trudno określić chronologicznie; dla rozdziału 6 odnoszą się niektórzy do panowania Ozyasza, inni zaś do panowania Joatama dla tego, że nie ma innych nawoływań Izajaszowych, któreby na te czasy mogły przypadać, a przecież prorok działał i za Joatama. Treścią wskazującą na przeszłość mesyańską i na pożłowania godną teraźniejszość, mianowicie ganią rozwiązłość niewieścią (2–4); Izrael sam porównany z nieurodzajną ziemią (5). Rozdział 6 po ucza o powołaniu Izajasza do urzędu proroka w ostatnim roku Ozyasza króla; wszystko przemawia za tem, że mowa tutaj o pierwszym powołaniu w ogóle, nie zaś o powołaniu ponowniem. W związku z opisem powołania prorok zapowiada upadek Izraela i zbawienie maleńkich szczątków ludu wybranego. Odrębna znowu dla siebie chronologiczną całość tworzą rozdziały 7–12 z czasów Achaza. Tutaj napotykamy słynne proroctwo o Zbawicielu—Emmanuelu—zrodzonym z Dziewicy; grozi niebezpieczeństwo ze strony Asyryi; szczątki ludu zwrócą się do Boga; Asyryjczycy odbiorą sprawiedliwą karę. Dodajemy, że w tym ustępie dwunastu rozdziałów częścią pierwsi znajdują się, mianowicie w pierwszych 5 rozdziałach, pewne rysy pokrewne proroctwom współczesnego Micheasza; stopień wzajemnej zależności Izajasza i Micheasza nie jest dość jasny.

Ustęp drugi w części pierwsiowej obejmuje rozdziały 13–23; podają one chronologicznie uporządkowane proroctwa przeciw obcym narodom; pomijając fakt, że mowa także o Jerozolimie, nadto dwukrotnie o Babylonie i Etyopii, otrzymamy t. z. decem visiones

pisarów kościelnych, a mianowicie o Babylonie (13 – 14.²⁸), o Filistynach (14.²⁹–³²), o Moabitach (15–16), o Damaszku = o Syri i Izraela królestwie (17), o Etyopii (18), o Egipcie i Etyopii (19–20), o Mezopotamii = o Babylonie (21.¹–¹⁰), o Idumejczykach (21.¹¹–¹²), o Arabii (21.¹³–¹⁷), o Jerozolimie (22), o Tyrze (23). Jak dla wstępu pierwszego (rozdz. 1–12) ważne są poszczególne daty chronologiczne n. p. rok śmierci Ozyasza = powołanie proroka (r. b.), wojna syryjsko-israelska z Achazem = proroctwa o Emanuelu (r. 7–8), tak i w drugim ustępie posiadamy w nim wzmianki chronologiczne: np. rok zdobycia Azotu przez Sargona asyryjskiego w r. 70 (rozdz. 20), rok śmierci Achaza przy proroctwie o Filistynach (r. 14). Nadto pewną miarę chronologiczną dla proroców i nawoływań daje nam królestwo Izraela, które uważa prorok jako dodatek istniejące; wiemy zaś, że rozpadło się pod przewagą asyryjską z upadkiem Samaryi r. 722. W szczególe więc możemy następujący ułożyć szemat chronologiczny. Proroctwo przeciw Babylonii pochodzi z pierwszych lat Achaza, o Filistynach i Moabitach z roku śmierci Achaza, o Damaszku, Egipcie, Etyopii z pierwszych lat Ezechiasza, z nieco późniejszego czasu proroctwo o Babylonii, Idumejczykach, Arabii; natomiast o Jerozolimie i Tyrze pochodzi z czasów po upadku Samaryi.—Do ustępu trzeciego w części pierwszej zaliczamy rozdziały 24–27 i łączymy je chronologicznie z ustępem drugim. Treść jest eschatologicznych i mesyjańskich rysów. Słyszmy o sadzie, karze, niewoli, o wyzwaniu i ulaskawieniu Judy (24–26), lud wybrany jest znowu żyzną winnicą (27), bezustannie ma istnieć.—Ustęp czwarty w rozdziałach 28–33 pochodzić musi z czasów, kiedy Jerozolima była za czasów Ezechiasza zagrożona przez Asyryjczyków. Prorok bowiem biada nad grozą ciemieżów i napastników, pociesza upadłych na duchu, zrozpaczonych i wątpiących nadzieję wyzwania Jerozolimy.—Ustęp piąty i ostatni w rozdziałach 34–35 części pierwszej jest niejako rzeczowem zakończeniem wszystkich dotychczasowych proroców, których myślą przewodnią było wykazywanie winy i niezbędnej stąd kary, a zarazem na-

pominanie do pokuty i zapowiedź litosnego wybawienia przez pomoc Boga. Jeszcze więc raz zwraca się prorok przeciw wszystkim nieprzyjaciółom teokracji Bożej, ujętych razem w nazwie Edom (34), aby podkreślić, że wszyscy srogą poniosą karę, a rozpoczęcie się królestwo Boże wśród prawdziwie rajskich stosunków (35). Dla takiej treści ustęp ten niewątpliwie pochodzi z czasów, kiedy Jerozolima mocą Bożą od Asyryjczyków oswobodzona, usfie w lepszą mogła spoglądać przeszłość, która w proroczym natchnieniu objawiała się w bezgranicznej szczęliwości czasów ostatecznych. — Jeśli z chronologicznego już układu i rzeczowego związku poszczególnych ustępów pomiędzy sobą przychodzimy do słusznego wniosku, że cała pierwsza część została napisana dopiero po wygłoszeniu prorocztwa odnośnych, to wniosek ten się potwierdza rozdziałami 36–39 historycznej treści; mają być one ilustracją, celem lepszego zrozumienia ówczesnego położenia politycznego w królestwie Judy. Opowiadają nam, jak Asyryjczycy podstapili pod Jerozolimę i mieszkańców naklaniali do poddania się (36), jak Izajasz podtrzymuje ducha Ezechiasza zapowiedzią pomocy Bożej, jak Tirhaka etyopski rusza przeciw Asyrii, a Bóg Asyryjczyków nagła dotyka śmiercią (37). Z miłosierdzia Bożego Ezechiasz, bliski śmierci, odzyskuje zdrowie i siły żywotne na dalsze 15 lat; wola tą Boga objawia się cieniem posuwającym się wstecz na zegarze słonecznym; Ezechiasz dziękuje Bogu w wzniosłej pieśni (38). Na wiadomość o wyzdrowieniu króla Judy, Meroćach Baladan, który był zdobył Babylon, a walczył z Asyryjczykami, posyła zaufanych gońców do Ezechiasza; król cieszy się z poselstwa, pokazuje swe skarby, ale Izajasz karci tę próbność, zapowiada upadek królestwa i niewolę babilońską (39). Historyczne te szczegółowe charakteryzują działalność Izajasza podczas i po oblężeniu Jerozolimy przez Asyryjczyków, ale są zarazem wstępem historycznym do dalszych prorocztw w drugiej części; nie zrozumielibyśmy dobrze istoty tych prorocztw o wybawieniu z niewoli, gdybyśmy nie wiedzieli, że lud wybrany uwolnił Bóg wprawdzie od Asyryjczyków, ale poddał go pod przemoc Babylończyków.

Część druga w rozdziałach 40–66 jest założeniem i przeprowadzeniem jednolitą. Składa się z trzech ustępów po 9 rozdziałach; rozpoznać je można po różnych zakończeniach: non est pax impiis, dicit Dominus (48,22 i 57,4). W pierwszym ustępie (40–48) rozróżnić się daje ósm nawoływań, których cechą pocieszenie wobec niechybnego oswobodzenia przez wzgląd na wszechmoc i mądrość Boga (40–44), Babylon upadnie i będzie ponizone przez wybranego od Boga męża (45–48). — W drugim ustępie przenikliwość prorocza szersze zakreśla koła; jeśli bowiem dotąd mowa była o wypadkach historycznych, które w niedługim stosunkowo czasie miały się wydarzyć, to w dalszych przepowiedniach (49–57) prorok przenosi się w epokę Odkupienia, Wybawienie Żydów z niewoli babilońskiej jest wyobrażeniem Odkupienia całego rodu ludzkiego z niewoli grzechu, Pokrewność tych myśli uwydatniała się już w pierwszym ustępie, w drugim nacisk polożony na osobę i dzieło Odkupienia (49), na sposób odkupienia (50–52), mianowicie przez ofiarę życia, aby dla nowego Syonu wszystkie pozyskać ludy (53–54) pomimo tak nieszczęsnego położenia przez winy ludu wybranego (55–57).

Trzeci nakoniec ustęp (58–66) w drugiej części przedstawia znamiona i owoce przyszłego Odkupienia. Zakwitnie sprawiedliwość wewnętrzna bez fałszywych pozorów przy pokutniczem usposobieniu (58–59), nowy Syon nowa się okryje chwałą w czynach Zbawiciela (60–62). Prorok błaga Boga, aby szczęście to ludowi zesaść raczył (62–64); nadzieja proroka się spełni (65), ogarnie wszystkich sprawiedliwych, także i pagan (66). Chronologicznych danych na pytanie, kiedy część druga powstała, nie posiadamy wprawdzie; przypuszczać jednak słusznie możemy, że powstała pod koniec życia króla Ezechiasza, albo, wedle innych, na początku panowania króla Manasse. Skoro jest przepowiednią, obliczenie to ma cechy wszelkiego prawdopodobieństwa.

Określając w ten sposób bez polemicznych wycieków treść, rozkład, chronologię prorocztw Izajaszowych, przejść musimy do więcej zawiłanych kwestyi, bo nasamorzód do kwestyi o stosunku dwóch odrębnych, w yżej

wspomnianych części do siebie, aby odpowiedzieć na pytanie, czy całość od jednego pochodzi autora t. j. od Izajasza? Krytyka bowiem twierdzi aż do najnowszych czasów, jakoby dwie części prorocztw Izajaszowych takie posiadały odrębności, że nie mogą ani jednolitej całości tworzyć, ani też od tego samego pochodzić autora. Przeciw jednolitości nie przemawia jednak bynajmniej inny charakter nawoływań; przyznajemy, że prorok w pierwszej części nawołuje głównie do pokuty, w drugiej niesie głównie pociechy; z faktu tego żadnego wyciągnąć nie można wniosku, bo myśli pociechy i w pierwszej znajdują się części, jak myśli pokuty w drugiej. Zmianę w charakterze nawoływania łatwo wyjaśnić odmiennym przedmiotem, bo przedtem miał prorok na oku głównie grozę Asyryi, teraz ma na oku oswobodzenie z Babylonu. Niczego także nie dowodzi uwaga, że przecież w drugiej części zwraca się autor do współziomków, jako współczesnych, że więc nie mówi o czasie przyszłym, ale o teraźniejszym. Przyznajemy, że istnieje kilka takich miejsc n. p. 51,1⁷, 61,4 i inne, ale nie mniej istnieją miejsca, które wyraźnie się odnoszą do przyszłości n. p. 42,9 i in. i inne, a takich miejsc dla podtrzymania zaczepek usuwać się nie godzi, jakoby były wtrętami. Zresztą jestem znamieniem starotestamentowego prorocztwa, że przyszłość przedstawia jako teraźniejszość, że nie rozróżnia perspektywy czasu; uczy tego każda hermeneuta biblijna. Tylko też dalej dla uprzedzonych z góry umysłów może być sposobność do zarzutów rzekoma różnica w przewodnich myślach przyszłego zbawienia i oswobodzenia. Syon ma przecież w obydwóch częściach szczególniejsze znaczenie w dziele wybawienia; że sposób wybawienia inaczej jest zarysowany w drugiej części, nie przeczymy, ale podnosimy zarazem, że wolno przypuścić pewien rodzaj myśli proroczych, że więc stąd dzieło sługi Bożego w drugiej części nie sprzeciwia się z pojęciem Pana pierwszej części. Zresztą ci tylko z dwóch tych pojęć wnioskują na dwie niezależne od siebie części prorocztw Izajaszowych, przedzielonych wielką przestrzenią czasu, co nie chce w owym „servus Dei“ widzieć jednostki i osoby, lecz chce ją pojąć kolek-

tywnie, zbiorowo i wyjaśniać ją z ówczesnych stosunków. Sprawę tę dostatecznie omówił Feldmann, *Der Knecht Gottes in Isaias cap. 40—55* (Freiburg i. B. 1907); wykazał on, że „ebed iahve” nie jest Izraelem zidealizowanym, w przeciwieństwie do pagan, ani proroctwem uosobionem, ani ideałem, wzorem dla Izraela, lecz osobą, która łączy w sobie znaczenia króla, proroka i kapłana. Zastrzegamy się wszakże, jakobyśmy się pisali na dalsze wnioski Feldmanna, że osoba ta jest dopiero proroczym wytowrem niewoli babilońskiej. Podkreśla też krytyka odrebną od pierwszej części formę w drugiej części, co do układu i języka. Różnice, o ile zachodzą, tłumaczymy później powstaniem końcowej części, do pewnego stopnia i treścią inną, a także i rozmyślnym opracowaniem jednolitem. Pozatem przyczymy, jakoby zwroty lub wyrazy w drugiej części zbytnio i rażąco odbiegały od języka w pierwszej części. Charakterystyczny zwrot Kedosz israel napotyka się 12 razy w pierwszej, 17 razy w drugiej części, a kilka razy tylko w innych księgach Starego Zakonu. T. z. neologizmów spotykamy 77 w pierwszych 12 rozdziałach Izajasza, 88 w innych dwunastu, przez krytykę mniej zaczepianych (17—20; 11₁₁—23₁₈; 28—33), a 79 w całej drugiej części. Jeśli język drugiej części ma być upstrzony arameizmami i pokrewny językowi Jeremiasza i EzechIELA, to wniosek na późniejsze jej powstanie już dla tego przynajmniej wątpliwy, że dotąd dzieje języka hebrajskiego mniej są jasne, a t. z. arameizmy czy arabizmy znajdują się i w innych dawnych księgach biblijnych, n. p. w księdze Joba, a także w pierwszej części Izajasza. Pomijamy już niejedne drobnostki jak n. p. wymienienie nazwy Koresz (Cyrus) 44₂₈, bo nazwa ta nie może być wprawdzie koniecznie wewnętrzem, ale nie musi też być imieniem osoby i stąd nie musi koniecznie pochodzić z czasów niewoli babilońskiej. Oznacza niewątpliwie ogólnikowo charakter wybranego Bożego, stosownie do etymologicznego znaczenia=słońca. Można porównać wyraz ten, oznaczający godność, z wyrazem faraon u Egipcjan lub abimelech u Filistynów. Zresztą w zasadzie nawet wyszczególnienie imienia tak samo nie sprzeciwia się istocie pro-

roctwa, jak obliczenie czasu, które nie tylko u Izajasza ale u innych napotyka się proroków. W końcu powołujemy się na analogiczny przypadek w III Król. 13₁—₃, gdzie prorok za Jeroboama I (975—954) jakoby wymieniał imię późniejszego króla Jozjasza, który miał kiedyś przywrócić znów cześć Bogu winna; w samej rzeczy „iosiah” oznacza tylko tego, którego Bóg wspiera. Kwestią więc cała sprowadza się po prostu do symbolicznego znaczenia imion, a symbolikę taką spotykamy i w pierwszej części proroczy Izajaszkowych n. p. 7₁₄ oraz Zacharyasza 6₁₂. Wszystkie i inne szczegóły, których niepodobna osobno wyliczać, są ostatecznie tylko upozorowaniem zapędów słusznej rzekomo krytyki. Z celu swego przeczy ona istnieniu proroctwa w takich rozmieszczeniach, jak je znamy z ksiąg Starego Zakonu; przyznaje jedynie możliwość pewnej przenikliwości, dar wyjątkowej kombinacji, który z bieżących wypadków mógł wnosić na najbliższą przyszłość czyli „prorokować.” Wobec takiego pojmowania dziwi się nie możemy, iż przynajmniej część druga proroczy Izajaszkowych odnosić się ma do współczesnych jej wypadków niewoli babilońskiej, a może nawet po nich dopiero ma być spisana. Logicznie sprawę sądząc, trzeba i proroctwa niektóre o Babilonie w pierwszej części jako późniejsze oznaczyć wtręty, zaprzeczyć wartości proroczy Micheasza, który w czasach Izajasza także zapowiadał przyszłą niewolę babilońską i przyszłe z niej wybawienie. Na takiej drodze do celu nie dojdziemy.

Załatwiliśmy się więc w ten sposób z najważniejszymi chwilowo pozycjami t. z. wyższej krytyki biblijnej, stwierdzamy, że nie ma powodów na rozróżnianie dwóch Izaszków, że więc Proto-Izasz (w części pierwszej) nie różni się od Deutero-Izajasza (w części drugiej). Jedność i jednolitość całej księgi z obydwiema częściami opiera się na wiekowej tradycji, zogniskowanej w dziejach zbioru Księg biblijnych. Nigdy i nigdzie nie spotykamy śladu, że część pierwsza odłączona była od części drugiej, że tylko część pierwsza nosiła imię Izajasza, a część druga była bezimienna i tylko przypadkowo dołączona do części pierwszej otrzymała nazwę proroka.

Krytyka uwzględnia dla swych celów porządek Księg proroczych wedle podań talmudycznych. Ponieważ Izajasz następuje po Jeremiaszu i Ezechielu, twierdzi, że była to tylko pierwsza część obecnej księgi, że też za nią szła dzisiejsza druga część, jako odrębne, bezimienne proroctwo. Zostało ono dołączone do właściwych proroctw Izajaszowych, bo zawierało „przepowiednie” o niewoli babilońskiej, a przecież w końcu pierwszej części podobne podane są myśli. Analogią do takiego wielenia jednej księgi w drugą ma być proroctwo Zachariasza, w którym rozdziały 9–14 uchodzą wedle krytyki za bezimienne, bo odmawiają się Zacharyaszowi. Analogia niczego jednak nie dowodzi; przykład z proroctw Zacharyasza jest co najmniej wątpliwy. Ufać też należy więcej świadectwom z ery przedchrześcijańskiej Septuaginty, niż antychrześcijańskim prawidłom o zbiorze Księg biblijnych w talmudzie w epoce późniejszej po Chrystusie. Mamy też dowody, że Księgi biblijne dla rozmaitych przyczyn, takie liturgicznych się dzieliły; wspominamy tylko odłączenie Księgi Rut od Księgi Sędziów, podziały Księg Mojżesza, Samuela, królów i t. p., ale nigdzie nie spotykamy łączenia dwóch ksiąg w jedną całość, chociażby księgi często razem były w użyciu n. p. księgi w Megillot. Podkreślając więc wartość wiekowej tradycji dla stwierdzenia jednolitości przynajmniej zewnętrznej w proroctwach Izajaszowych, podnosimy, że jednolitość ta uwydatnia się także, jak wyżej wykazaliśmy, w języku; że uwydatnia się w formach poezji hebrajskiej, bo jak Gietmann i Bickel udowodnili, cała druga część, a także niejedne rozdziały pierwszej części zachowują prawidła poetyki hebrajskiej. Uwydatnia się także jednolitość w związku poszczególnych ustępów z pierwszej i drugiej części; porównać tylko należy rozdział 1 i 49, gdzie prorok potępia za zachowywanie li tylko zewnętrznych form religijnych wśród ludu i grozi za to gniewem Bożym; rozdział 11 i 55 o lepszej przyszłości w dobie mesyańskiej; rozdział 6; i 52–3, gdzie jasno się przedstawia identyczność „Pana” i „sługi Bożego”. Już z tych kilku uwag wynika, że treścią obydwie części do siebie się zbliżają, a zbliżać się muszą,

bo celem ich jest przedstawienie królestwa Bożego na Syonie. Myśl ta w poważny przeprowadzona sposób stosownie do założenia, wyrażona 1.²⁷ w słowach: *Sion in iudicio redimetur—et redditur eam in iustitia; z jednej strony sąd i kara, z drugiej ułaskawienie i zbawienie.* Stąd też ś. Tomasz z Akwinu podnosi, że „in prima parte ponitur comminatio divinae iustitiae ad excidium peccatorum, in secunda consolatio divinae misericordiae ad resurrectionem mortuorum.” Jednolitość w proroctwach Izajaszowych uznają także najwybitniejsi bibliści, nie zarażeni mrzonkami krytycznymi; uznają ją Delitsch, Knabenbauer, Kaulen, chociaż może tu i owdzie w drobniejszych różnią się szczegółach. Możemy do pewnego stopnia usprawiedliwić nawet idealistyczne pojowanie Netelera, który na swój sposób jedność wykazuje myśli w pierwszej części, a drugą część nazywa plonem, żniwem, owokiem z siejby i kwiatu w części poprzedzającej.

Stwierdzona przez nas jednolitość w proroctwach Izajaszowych rozstrzyga także o stosunku wzajemnym mniejszych ustępów do siebie w poszczególnych częściach. Z części pierwszej krytyka uznaje za pierwotne jedynie następujące ustupy: 1.₁ 2.₅–4;₁ 5.₁ 6.₁ 7.₁–8.₁₈; 9.₇–10.₄; 10.₅–15; 17.₁–11; 18; 20; 22; 28–31; tu i owdzie się zaczepiają 4.₂–4; 8.₁₉–9.₆; 10.₁₆–11.₆; 14.₂₄–27; 14.₂₈–32; 15–16; 17.₁₂–14; 19; 32; zawsze bywają zaczepiane: 2.₂–4; 4.₅–6; 11.₁₀–14₂₃; 21; 23–27; 33–36. Ludzilibyśmy się, gdybyśmy podobne rozszarpanie proroctw Izajaszowych w pierwszej części zważyli za ostateczny wyraz t. z. wyższej krytyki. Nowsi posuwają się jeszcze dalej: komentarz, jaki napisał Marti (Tübingen 1900) stwierdza to dobrze; nietylko ogranicza jeszcze wiele ustupy, które rzeczywiście należałyby przypisywać Izajaszowi, ale nadto inne przesuwa na czasy VI-go wieku, n. p. 9.₁–6 i 11.₁–8; na czasy V-go wieku 15 i nast.; czwartego 23.₁–14 i 19.₁–15 (za Artakserkses Ochusa), 14.₂₈–32 (za Aleksandra Wielkiego); na czasy wieku drugiego 14.₂₄–27 i 33.₃₄ i nst. oraz 24–27. Oczywiście szczegółowo tym nie możemy powieścić obszerniejszych wywodów; należą do subtelniejszych wykładów; tutaj

tylko zaznaczamy, że fałszywe są podstawy, które odmawiają Izajaszowi poszczególnych ustępów, li tylko dla tego, że treścią swą powinny uchodzić za nieuchybne i niezawodne proroctwa. Stąd nie ma powodu, aby n. p. 13—14.²³ uważać jako późniejszy wtręt, ponieważ zawierają przepowiednie o Babylonie; z tego powodu upadają też zarzuty przeciw 21.₁—¹⁰ o Mezopotamii. Nie przekonują też bynajmniej te zarzuty, które opierają się na rzekomej literackiej zależności od późniejszych autorów, bo sam stopień zależności nie jest dostatecznie pewny. Tak więc rozdział 12 nie jest bynajmniej wprost zależny od późniejszych psalmów. Ciekawy charakter noszą te zarzuty, które przeczą autentyczności ustępów dla tego, że podają nowe myśli religijne; w 24—27 mowa o sądzie, o zmatwychstaniu, stąd mają pochodzić dopiero z czasów odnowionej teokracji po niewoli babilońskiej. Zresztą krytycy i pomiędzy sobą nie są zgodni, co do zaczepianych rozdziałów i wierszy. Wykazuje się to n. p. przy kwestiach o 2.₂—⁴, 14.₂₄—²⁷; 17.₁₂—¹⁴, 19.₁—¹⁵, względnie 19.₁₆—²⁵; Koppe, Hitzig, Vatke, Kittel — każdy inaczej sądzi; a przeciw wszystkim oświadczają się Köstlin, Kuener, Strock. Z drugiej wszakże strony dalecy jesteśmy, abyśmy we wszystkiem zupełną głosili oryginalność proroctw Izajaszowych. Niewątpliwie wykazują (2.₂—⁴) pewne pokrewieństwo myśli z Micheaszem (4.₁—₃); może z wspólnego czerpali źródła. Przepowiednia o Moabitach (15—16) nie jest z późniejszego czasu (z 5-go wieku jak mniema Marti), lecz z czasów Jeroboama II; Izajasz ją przejął i potwierdził. Nie jest też wykluczone, że jeśli część pierwsza składa się może z mniejszych zbiorów, których ślady widać w rozdziałach 1—12, 28—33 i innych, poszczególne ustupy powtórnie były opracowane, a stąd w drobnostkach zmienione. Swoją drogą trudności i w tych wypadkach nie małe. Kiedy n. p. proroctwo o Tyrz (rozdział 28) przypisuje Gesenius i de Wette Izajaszowi, oświadczają się Movers za Jeremiaszem, a przynajmniej za opracowaniem przez Jeremiasza. Inni znów z Ewaldem zmieniają nazwę Chaldejczyków na Kaananejczyków, usuwając całą wartość proroctwa. Są to wszystko tylko dowody, że

krytyka jest bezradna, skoro opuszcza pole starodawnej tradycji i prorokowi osiąga się przypisywać, co i jak mógł powiedzieć, względnie powinien był powiedzieć. Nie odstepujemy więc od tego, cośmy w streszczeniu proroctw Izajaszowych o ich chronologii, oraz o związku ich i porządku bez uprzedzenia stwierdzić zdołali. — Krytyka zaczepiła także i historyczne rozdziały (36—39) w księdze Izajasza, z których najlepiej dwa pierwsze uważać za zakończenie części pierwszej, a dwa drugie za wstęp do części drugiej. Zarzuty, na podstawie chronologii i ówczesnych stosunków politycznych, zdawały się być tak silne, że prawie jednomyślnie krytyka odmawiała tym rozdziałom cechy autentyczności. Dodajemy, że właśnie w tych rozdziałach czytamy o wstecznym przesuwaniu się cienia na zegarze słonecznym. Pomijając już fakt, że treść rozdziałów jako i cud stwierdza się innymi miejscami Pisma św. (IV Król. 18.₁₃—20₁₉, oraz II Kron. 32.₂₄, Eklezyas. 48.₂₆), podnosimy, że chronologiczne zarzuty upadają, skoro datę o 4-tym roku Ezechiasza prześuniemy z 36.₁ do 38.₁. Tymi i innymi zarzutami o Senaherybie asyryjskim, Merodachu Baladanie babilońskim, Tirha egipskim (etyopskim) zajęła się sumiennie rozprawa Urszulanki Breme pod tytułem „Ezechias und Sennacherib“ (Freiburg i. B. 1906). Chronologicznie chorobę Ezechiasza należy połączyć z r. 714, a pochód Senaheryba z r. 701. O cudzie z zegarem słonecznym istnieją liczne wyjaśnienia w Komentarzach i w osobnych rozprawach Schegga i Müllera. Na koniec wypada jeszcze raz poruszyć sprawę drugiej części w proroctwach Izajaszowych, ponieważ i ona uległa w swych ustępach nowym teoriom rozdrabniającym całość. Zwolennikiem i poparcznikiem tych zapatrzywań jest Dehm, który nie zadowolił się wykrojeniem księgi Wtórego (Deutero) Izajasza, ale rozłożył ją na dwa działy, bo tylko rozdziały 40—55, pochodzące rzekomo z IV wieku, przypisywał z małym wyjątkiem Wtóremu Izajaszowi, a rozdziały 56—66, pochodzące rzekomo z V wieku, przypisał Trzeciemu (Trito) Izajaszowi. Ten to Trzeci Izajasz miał pisać w czasach Malachiasza w Jerozolimie, może około r. 455; Drugiego zaś Izajasza szukają w Babyloni, w Fenicy, Egipcie. Przeciw

tej samowolnej już prawdziwie teoryi oświadczyła się prawie jednogłośnie nawet skrajniejsza krytyka; obeszła się jednak i ona po macoszemu z częścią drugą Izajasza Wtórego. Rozdziały 40–48 mają być własnością jego autentyczna, natomiast rozdziały 49–62 mają już tylko częściowo od niego pochodzić, a rozdziały 63–66 mają być oczywistą przeróbką. Wszystkie wszakże części mają pochodzić z przed r. 500. Stek rozdrabniań krytycznych upada w obec jednolitej formy, w jakiej cała druga część napisana, a także w obec węzłów łączących ją z częścią pierwszą. Na styczne punkta pomiędzy obydwiema częściami, jako też na charakterystyczną formę części drugiej, wskazaliśmy już w toku niniejszych wywodów; wystarczy więc tylko zarejestować nowinki krytyczne. Porównaj zresztą Rutgers'a; "De echtheid van det tweede gedeelte van Jesaja," Leyden 1866.

Uporawszy się z kwestią jednolitości księgi i z zaczepkami krytyki przeciw niej skierowanymi, pozostało nam odpowiedzieć na pytanie, kto jest autorem proroctw naszych. Jest nim Izajasz. On siebie głosi autorem wedle nagłówka proroctw. Nagłówek ten musi się odnosić do całej księgi dla tej jednolitości, a więc Izajasz autorem jest całej księgi. On też rzeczywiście odbierał zlecenia, aby proroctwa swe spisywał; wynika to z rozdziałów 30_g i 34₁₆. Całe też księgi Izajasza znali ci wszyscy pisarze Starego Zakonu, którzy czerpali z niej — mianowicie i z drugiej części: Jeremiasz, Nahum, Sofoniasz i inni; wykazują to odsyłacze, podane w każdym lepszym wydaniu Pisma św. Znal księgi cała Izajasza i Zacharyasz, znal ją jako księgę pochodząą z przed niewoli babilońskiej, jak dowodzi cytata 7₄—7₇, porównana z Izajaszem 58₅; znała ją też cała księga Eklezyastyka (48₂₇). Nie było też nigdy żadnej wątpliwości co do Izajasza, jako autora, noszących jego imię proroctw. Wyrazem tej prawdy jest samorzód wiadomość, przekazana przez Józefa Flawiusza (Ant. 11,₁—₂), że Cyrus perski po zdobyciu Babilonu właśnie proroctwem Izajasza czuł się spowodowanym do uwolnienia Żydów z niewoli. Wyrazem tej prawdy jest przedewszystkiem Nowy Testament. O-

koło 90 razy cytuja się w jego księgach proroctwa Izajasza, około 50 razy dosłownie, około 40 razy swobodnie; przy 14 cytatach wymienia się imię proroka; cytaty te pochodzą z 24 różnych rozdziałów, a 14 z nich należą do drugiej części proroctw, przyczem 8 razy napotyka się imię Izajasza. Dobitniejszych chyba dowodów nam już nie potrzeba. Stąd też rozumiemy, że cała tradycja kościelna nigdy nie podawała autentyczności proroczej księgi w wątpliwość, nigdy nie odmawiała jej Izajaszowi; przyznają to sami krytycy nowocześni. W średnich wiekach tylko Aben Ezra wyraził pewne wątpliwości; dopiero Koppe pod koniec XVIII wieku, a za nim Döderlein rozwinieli sztandar właściwej krytyki; od ich to czasów pojawiło się pojęcie Izajasza—Wtórego; za nimi poszli głównie protestanci jak Justi, Gessius, Bunsen, który Wtórego Izajasza równa z Baruchem, wedle innych równać go należy z Jeremiaszem lub arcykaplanem Jozuem (Cornik). Choć i niektórzy protestanci razem z katolickimi poglądami Welte'go, Scholtz'a, Haneberg'a, Reinke'go bronili autentyczności proroctw Izajaszowych (Hengstenberg, Delitzsch, Keil.), to przecież wpływy krytyki przeciwnej objawiały się w dziedzinie katolickiej egzegezy, jak wykazują prace Moversa i Schegga. Dowodem, jak bardzo skrajność krytycznych pojowania znalazła podatny grunt i w obozie katolickim, jest książka: "The Tradition of Scripture," London 1008 (drugie wydanie). Autor—Barry—roznóżnia Izajasza babilońskiego i jerozolimskiego, a nadto podtrzymuje słuszność trzech większych działów 1—12; 13—35; 40—66, oprócz dodatku historycznych rozdziałów 36—39; poddaje wszakże z góry swoje zdanie pod ewentualną decyzję Kościoła. Rzeczywiście krótko po wyjściu wspomnianej książki rzymska Komisja biblijna zajęła się kwestią proroctw Izajaszowych i w kilku odpowiedziach na stawiane pytanie rozstrzygnęła na dniu 28 czerwca r. 1908, że proroctw Izajasza nie wolno uważać jako "narrationes post eventum conflictas," ani za pewien rodzaj przepowiedni, wypływających z "facili quadam sagacitate et naturalis ingenii acumine," lecz za proroctwa veri nominis; że falsosem jest, jakoby Izajasz i inni prorocy

tylko najbliższe zapowiadali wydarzenia, a nie głosili proroców mesyńskiej i eschatologicznej treści; że fałszem jest, jakoby prorocy zwracali się tylko do współczesnych im ludzi, jakoby więc stąd druga część proroców Izajaszowych musiała pochodzić z czasów niewoli babilońskiej; że nie wystarcza dowód filologiczny, aby w proroctwach Izajaszowych kilku rozróżnić autorów; że nawet inne powody, chociażby razem wzięte, nie wystarczą, aby mówić o dwóch lub więcej autorach; że więc księgi proroców samemu tylko Izajaszowi przypisać należy. Na tej decyzyjnej sprawie katolickich zapatrzywań została załatwiona.

Znaczenie prorocekskie Izajasza najlepiej określił s. Hieronim, kiedy powiedział o Izajaszze „non tam propheta dicendum est quam evangelista;” potwierdzają to księgi Nowego Testamentu. Przepowiada Izajasz w rozdziałach 2 i 4 szczęście czasów mesyńskich; podobnie w rozdziale 11; podaje szczegółowo co do osoby Zbawiciela, który ma się zrodzić z dziewczyny (7), ma być Bogiem (9 i 11), a pomimo to ma być człowiekiem, bo pochodzić będzie z pokolenia Jesse. W barwnych proroctwach mówi o działalności Zbawiciela (42, 49) nazywa go ebed Jahve (55, 61), przedstawia jego mękę i krwawą ofiarę (53, także 50 i 52).

Znaczenie poetyczne księgi polega na wykończeniu co do treści i formy, mianowicie w drugiej części. Izajasz łączy niejako w sobie wszystkie zalety i cechy proroków staro-testamentowych; nikt go nie przewyższył, lubo w szczegółach niejeden mu dorównał. Szczerością i otwartością swych nawoływań przy wykwiartnej formie uchodzić musi za klasyka pomiędzy prorokami; przedewszystkiem ustrzegł się narzędzi rozcięgłości, jaką napotykamy u Jeremiasza.

Tekst księgi jest wolny od większych błędów i pomyłek. Scholz („Die alexandrin. Uebersetzung des P. Jesaias,” Würzburg 1883) przypuszczał, że Septuaginta różni się w niektórych miejscach od hebr. oryginału, dla falszywej metody przy przekładzie. Pojmowanie Scholza wywołało pewną polemikę w obozie katolickim.

Komentarze katolickie: Schegg (München 1850), Neteler (Münster 1876), Rohling (Münster 1872), Knabenbauer (Freiburg 1881; po niem.; Paryż 1887 po łac.), Trochon (Paryż 1883), Coadamin (Paryż 1905). Komentarze akatolickie: Nägelsbach (Bielefeld 1887), Delitzsch (Leipzig 1879), Rosenmüller (Scholia in Vet. Tet. III, Lipsiae 1821), Hitzig (Heidelberg 1833), Ewald (Die Propheten des Alten B.: Stuttgart 1840), Brechenkamp (Erlangen 1887), Luzzato (Padua 1855), Cheyne (London 1884), Marti (Tübingen 1900) i inne zbiorowe komentarze. — R opawy katolickie: Bach (Christologie, Münster 1851 t. III), Reinke (Exeg. crit. in Jes. Cap. 2.₃—₄, Münster 1838; Die Weisagung von der Jungfrau und vom Immanuel Jes. 7.₁₄—₁₆, Münster 1848; Exegesis crit. in Jes. 52.₁₃—53.₁₂, Münster 1836; Messian. Weissagungen I—II Giessen 1859); Schanz (Die Priesterliche Thätigkeit der Messias nach dem Propheten Isaias, Regensburg 1892 i inne wyżej już przytoczone). — R opawy akatolickie: Köstlin (Isaia u. Jeremia, Berlin 1879); Cheyne (Introd. to the book of Isaiah, London 1895; po niem. przez Böhmera, Giessen 1897); Ley (Hist. Erkl. des zweiten Teiles des Jes., Marburg 1893). Za Izajaszem jako autorem drugiej części, względnie całości por. Löhr (Zur Frage über die Echtheit von Jes. 40—66, Berlin 1878), Douglas (Isaiah one and his book one, London 1895) i inne. Co do tekstu por. oprócz Scholza, Ottleg, The book of Isaiah, according tho the Septuagint (Cod. Alex.) translated and edited, London 1904).

Ks. Hozakowski.

Izajasz z Tranii, dwaj uczeni żydowscy 1) I. starszy żył w XII w., napisał komentarz do całej Biblii hebr. wyjawiony Ks. przypowieści i Kronik; komentarz do ks. Jozuego wyd. Abibicht (Lipsk 1412) oraz do ks. Sędziów i Samuela. Inne istnieją w rękopismach w różnych bibliotekach. 2) I. młodszy, wnuk poprzedniego żył w XIII w., napisał komentarze prawne (Por. Rossi „Dizion hist.” I. 175).

Izajasz Boner blog. ob. Boner.

Izaurla ob. Azya mniejsza.
III. 2.

Izbozett hebr. Isboset, gr. Ἰεβοσέ (II Reg. II, 8—IV, 12) nazywa się także Esbaal (I Paral. VIII, 33; IX, 39)—czwarty najmłodszy syn Saula. Nie uczestniczył w zgubnej dla Żydów walce na górzach Gelboe, i on jeden tylko z synów Saulowych pozostał przy życiu (I Reg. XXXI, 2; I Paral. X, 2) Izbozett miał wtedy lat 40. Abner ogłosił go królem nad pokoleniem Benjamina i innemi, które były na północ. Panowanie jego trwało tylko dwa lata. (II Reg. II, 8—10). (Por. Fillion, *La sainte Bible*, t. II, Paris, 1890, p. 338; Meignan, Paris 1889; *David*, p. 34; De Hummelauer, *Comment. in lib. Samuelis*, p. 277).

Izbozett był człowiekiem słabego charakteru, pozbawionym wszelkich wyższych zalet; był tylko narzędziem w ręku ambitnego i sprytnego hetmana swego, Abnera. Izbozett został zabity przez dwóch braci Baana i Rachaba, którzy chcieli w ten sposób podobać się Dawidowi. (II Reg. IV, 1—12). Zabójcy zostali skazani na śmierć, a Izbozett Dawidkazał pochować w grobie Abnera w Hebronie. (Por. Danko, *Historia revelationis divinae V. T.*, Vienne 1862, p. 249—251; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 986—987).

X. R. J.

Izbieński Benedykt (pisany też Izbieńskim v. Izbińskim, z Izdebną), bp. poznański z XVI w. O życiu I-ego wiemy, że w r. 1527 został kanonikiem krakowskim, był kancelierzem gnieźnieńskim, od r. 1539 kantorem krakowskim, potem kanonikiem poznańskim. Przy końcu 1545 czy też na początku 1546 r. I-i zostaje bpem kamienieckim, zdaje się, że tylko na krótko nominatem, gdyż po śmierci Pawła Dunina Wolskiego, bpa poznańskiego († 1546) otrzymuje I-i po nim stolicę bpią. Autor artykułu Poznań (Bpstwo poznańskie) w *Encyklopedji kłnej X. Nowodworskiego*, Warszawa, 1894 r., t. XX, str. 583) ks. E. J. pisze o I-im: „Zarzucano mu zbyt słabe przeciw heretykom występowanie. Z kapitułą katedralną w ustawicznej był wojnie.“ Bartoszewicz (Encyk. W.

Orgelbranda art. I-i, a po nim autor art. w *W. E. I.*, t. 31—32, str. 260) pisze, że I-i surowych używała środków, by dyrekcję swą chronić przed nowinkami religijnymi. Usprawiedliwiać I-ego może smutny stan religijny dyrekcji, bunt i nieposłuszeństwo duchowieństwa i t. p.—Paprocki pisze o I-im „człowiek żywota dobrego i przykładny biskup“. † 1553 r. po ciężkiej chorobie, która mu przeszkadzała w przeprowadzeniu zamierzanych reform życia religijnego duchowieństwa i ludu swej owczarni. (Por. *W. E. I.* t. 31—32, str. 260 i art. Bartoszewicza w *E. W. Orgelbr.*)

X. C. S.

Izdebska z Rogozińskich Władysława, zaślubiona pisarka dla dzieci i młodzieży zwłaszcza żeńskiej, ur. w r. 1829 w Warszawie. Prace jej pedagogiczno-moralne noszą piętno głębokiej wiary i miłości wieku młodzieńczego. Idąc śladami Klementyny z Tańskich Hofmanowej i Pauliny Kraków wskazywała w pismach swych wysokie zadanie kobiety polskiej, wskazując jej ideal na podstawie religii i moralności. Wszystkie dzieła I-ej cechują ta jej szlachetna tendencja. Do najlepszych należą: *Pamiętnik babuni*, *Praca bogactwem i Wiano macierzyńskie* — praca nagrodzona na konkursie ogłoszonym przez „Bibliotekę Warszawską.“ Oprócz wielu prac pomieszczałnych w czasopismach dla dzieci i młodzieży „Przyjaciel Dzieci“ i „Wieczory Rodzinne“ wydała zbiorki powieści i opowiadania wierszem i prozą: *Wieczory z Babunią*; *Wianek*; *Wiązka bławatków*; *Teatrzyk dla młodego wieku*, i inne.

Izmael lub **Izmahel**, gr. Ἰαζαήλ 1.—syn Abrahama i Agary egipszanki. Na skutek nalegań Sary Izmael z matką został wydalony przez Abrahama na puszczę Faran. Otrzymał obietnice licznego potomstwa. Żył lat 137. O nim mowa w P. s. (w Genes. XVI, 11—16; Judith II, 13; I Paral. I, 28, 29, 31; Gen. XXI, 9, 21). Miał 12 synów i 2 córki. Imiona synów — Nabajot, Cedar, Adbeel, Mabsam, Maśma, Duma, Massa, Hadar, Tema, Jetur, Nafis, Cedma (Gnese. XXV, 12, 16; I Paral. I, 29—31). Córki Mahelet (Genes. XXVIII, 9) i Basemat (Genes. XXVI, 3), która została zaślubiona Ezawowi. Dwunastu synów

Izmaelowych zostało naczelnikami 12 pokoleń, które spotykamy w historii Izmaelitów, dzisiaj Arabów i Beduinów.

2. Izmael — syn Natamiasza z rodu królewskiego. Wystąpił do walki z Nabuchodonozorem, przylączył się potem do Godoliasza, którego podstępnie zabija i ucieka do Amonitów (IV Reg. XXV, 23—25; Jer. XL).

3. Izmael — syn Asela z rodu Jonaty (I Par. VIII, 38; IX, 44).

4. Izmael — ojciec Zabadyasza, hetmana z czasów króla Jozafata (II Par. XIX, 11).

5. Izmael — syn Johanana za czasów Jojady arcykapłana (II Par. XXIII, 1).

6. Izmael — kapłan z rodu Feshur lub Fassur. (Esdr. X, 22).

X. R. J.

Izmael ben Elisha, pisarz żydowski, żył w III w. w Cesarstwie w Palestynie, uchodzi za autora Mechilta najstarszej Midraszu, komentarza do Wyjścia. Celem książki jest przy zastosowaniu hermeneutycznej metody Ben Akiby, wykazać, jak Malache, czyli tradycyjna nauka wprowadzać należy z Pentateuchu. Uchodzi też I. za autora 13 Middoth, t. j. regul hermeneutycznych, które dotąd sa u Żydów w wielkim uważaniu. Są one właściwie rozszerzeniem 7-miu zasad Hillela. Podaje je Weber w „*System d. altsynagog. Palästin. Theologie*“ Leipzig 1880, 108 i nst. (Por. Hamburger, „Real-Encyklop. f. Bibel u. Talmud“ Strelitz 1883, II, 526).

Izmaelici — sekta muzułmańska z X wieku, powstała z Szyitów w Persji, Syrii i Indiach. Sekta ta hołdowała zasadom komunizmu. Od głównego wodza swego Hassana ben Saba otrzymali też nazwę Hassassanitów lub Assassanitów. W Egipcie tworzyli oddzielną sektę pod nazwą „dom mądrości.“ Jedną z najgłówniejszych ich zasad było przekonanie, że każdy ustęp Koranu zawiera ukryte czyli alegoryczne znaczenie. Nazywano ich wskutek tego „batinia“ czyli wewnętrznikami. Przez długi czas, aż do 1275 r., gorliwie rozpowszechniali przez wysłańców zasady swej sektы wśród narodów azyatyckich. (Por. Hammer, „Geschichte der Assassinen“, Stuttgart, 1818; De Frémery, „Nouvelles recherches sur les Ismaélites“ w „Journ. Asiat.“

3 i 4 cz. z 1854—55 r.; Dr. W. Binder, „Realecyclopädie“ t. I, p. 780 i 781).

X. R. J.

Izoulet Jan, filozof francuski, profesor w College de France, współczesny. Napisał *La Cité moderne et la métaphysique de la sociologie*. 1895, i w. in. wydań. Wiele też tłumaczył z obcych języków.

Izquierdo Sebastian ks. T. J., ur. w r. 1601 w Alcaraz, wstąpił do zakonu w r. 1623, był profesorem filozofii i teologii w Alkali, Murcy i Madrycie. Zarządzał kolegiumi w Murcy i Alkali; brał udział w XI-ej kongregacji w Rzymie, gdzie został mianowany asystentem na Hiszpanię i Indie zachodnie. † w Rzymie w r. 1681. Napisał: *Theses de Immaculata Conceptione*. Compluti 1658; *Pharus Scientiarum etc.* Lugduni 1659, 2 vol. in fol; *Opus Theologicum etc.* Romae 1664, fol. T. I; 1670, T. II; *Practica de los Exercicios Espirituales etc.* Roma 1665, 8-o; było wiele wydań i tłumaczeń na kilka języków; *Consideraciones de los cuatro Nouissimos etc.* Roma 1672, in 12-o; *Medios necessarios para la Saluacion.* Tamże 1674, 12-o; *Reflexiones Santas o maximas grandes etc.* Tamże 1676, 12-o; *Dios solo, o exortacion al puro, y verdadero amor de Dios solo.* Tamże 1676, 12-o, i inne. (Por. Sommervogel. *Bibl. de la Comp.* 1893, t. IV, k. 699—704). X. J. N.

Izrael błog. kanonik regularny w Dorat w Limousin, żył w X w. Został później przeorom Saint-Julien, skąd znów powrócił do Dorat. † w r. 1014. Relikwie jego przeniesiono w r. 1639. Został dzieło p. t. *Histoire de Jésus-Christ*, napisane wierszem w staro-ludowym narzeczu. Dzieło to stanowi jeden z najdawniejszych zabytków literatury ludowej. Święto 22 grudnia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* t. I).

Izraelita — (Lev. XXIV, 10; I Reg. XVII, 11) — potomek Izraela czyli Jakuba. Tem mianem nazywają zwykle wszystkich, którzy należą do narodu żydowskiego pod jakimkolwiek względem. (Por. Israel).

Izrazcow Konstanty Gabryel, protojerej, ur. w r. 1865 w twerskiej guberni. Po

skończeniu seminaryum w Twerze w 1884 r., i akad. duch. w Petersburgu w r. 1888 ze stopniem magistra teologii, został psalterzystą przy cerkwi w Hadze (Hollandia) a w r. 1891 — dyakonem i kapłanem. Przeznaczony na administratora cerkwi w Buenos-Ayres przy cesarskiej misyi w Południowej Ameryce, pracował jako misionarz i przyczynił się do dokonania budowy cerkwi, zaczętej jeszcze w r. 1888, przy której założono szkołę parafialną. I. napisał i wydał wiele broszur i artykułów zwłaszcza w czasopismie „Cerk. Wiedomost.” Zaślaguje na uwagę rozprawa I-a na kandydata teologii p. t. *Isprawlenje bogosłużebnych knig pri patr. Nikonie* w „Cerk. Wied.” W r. 1904 wydał broszurę w języku hiszp. z ilustracjami p. t. *La Iglesia Ortodoxa en Buenos-Aires*, obecnie przełożona i na rosyjski język. (Por. Łopuchin, *Prawosł. bogosł. encikl.* Petrograd 1904, 8-o, t V, k. 813—815).

X. J. N.

Izwickow Mikołaj, prawosławny protoprejter archang. soboru w Moskwie, współczesny. Kształcił się w akad. duch. w Moskwie. Za napisanie rozprawy *Jerarchia siewiero-afrykańskiej cerkwi* otrzymał w r. 1884 stopień magistra teologii. Za inną rozprawę p. t. *Istorja litowskoj duchownoj seminarii* otrzymał nagrodę. I. pisze bardzo dużo, zwłaszcza z dziejów prawosławia na Litwie i w Wilnie. Godne są uwagi z tego zakresu prac I-a: *Wysokopreoswiasz. Josif Siemaszko*, mitropolit litewskiej i wileńskiej. Wilno 1883; *Znaczenie litowskoj duch. sem.* w diele wozsoedinenia uniatów z prawosławnoj cerkwi w „Litows. Eparch. Wiedom.” 1889; *Po powodzie mnienia g. Strukowa o nieobhodimosti wwezenja polskago jazyka pri bogosłużenji prawosławnoj cerkwi w siewiero-zapadnom kraje* w „Mosk. Cerk. Wied.” 1892; *Peczałnaja stranica iz istorii prawosławnoj cerkwi w siewiero-zapadnom kraju* w „Russk. Obozr.” 1894, nojabr; *Religiozno-nruwstvennoje sostojanie prawost. naselenja w siewero zap. kraje* w „Mosk. Cerk. Wie.” 1898; *Perepiska grafa Sattykowa z raznymi wysokopostawionymi licami*, w „Russ. Archiw.” 1900 i t. d. Z historii ruskiej Cerkwi: *Duchownik*

carja Aleksiejewa Michajłowicza i t. d. w „Christ. Czt.” 1902, januar; *Carskie duchowniki w XVII wieku* w „Mosk. Cerk. Wied.” 1903; *Pridwornye pieczęcie djaki i krestowye świątaczenniki i djaki w XVII w.* w „Bogost. Wiestn.” 1903, nojabr, i inne. (Por. Łopuchin, *Prawost. bogosł. enciklop.* Petrograd 1904, t. V, k. 813—815).

X. J. N.

Izydor z Aleksandryi filozof neoplatonczyk, żył przy końcu V w., był następcą Marinusa w urzędzie zwierzchnika szkoły Ateńskiej. Uwierzywszy w swą rolę cudotwórcy i proroka, I. codziennie objasniał swym uczniom sny, jakie miał w noc; wydawał się przeto, jak twierdzi jego uczeń Damascius, więcej natchnionym niż filozofem. Według I-a główną władzą duszy jest intuicya, przez którą dokonuje się zjednoczenie z Bogiem; kult zewnętrzny odrzuca. Poglądy I-a, jaskrawo wyróżniające się od politeizmu, sprawiły, że Ateńczycy odwróciłi się od I-a; zmuszony opuścić kierownictwo ich szkoły, ustąpił je Zenodotesowi i powrócił do Aleksandrii. (Por. Blanc, *Diction. de la Philosophie*. Paris 1906. 4-o, k. 707).

Izydor z Aleksandryi św., ur. w Egipcie ok. r. 318, wcześniej został anachoretą i mieszkał na pustyni Nitry, skąd go wezwał św. Atanazy patryarcha Aleksandryjski i wyniósł na godność kapłańską, powierzając jego opiece przytulek w Aleksandrii. Jaśniął I. wielką pokorą i niezwyklem umartwieniem; ścisłe zjednoczony z Bogiem często wpadał w zachwycenie. Całem sercem oddany św. Atanazemu bronił po śmierci († 373) św. jego sławy pko potwarzom aryjan; to też prześladowali go za to zaciekle. Nie mniejszego też był doznawał prześladowania ze strony patryarchy Teofila następcy św. Atanazego. Niechęć tę ściągnął I., nie chcąc ulegać niesprawiedliwym uprzedzeniom patryarchy względem archiprezbytera Piotra, którego niewinnie Teofil prześladował. Więcej jeszcze oburzył go na siebie I. nie doręczając summy pieniędzy, przeznaczonej na potrzeby ubogich, z obawy by nie obrócił jej nie wedle tego, jak sobie życzyła pobożna ofiarodawczyni; sam tedy sumową tą I. rozporządził we-

dle jej woli. Teofil, dowiedziawszy się o tem wypędził I-a ze swego kła. I. udało się znów do Nitryi na życie pustelnicze, gdzie żył wraz z innymi pustelnikami. I tu jednak nie miał spokoju; posadzony o sprzyjanie orygenizmowi, zmuszony był uciec do Knstpla, gdzie go przyjął św. Jan Chryzostom w r. 400, upewniwszy się wprzód o jego prawowierności. W końcu i sam Teofil pojedął się z I., który † w Knstplu w roku 404. Święto 15 stycznia. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* I, 1432—33).

X. J. N.

Izydor arcbp ruski kijowski, mąż rzadkiej wiedzy, niezwykłych zdolności iognistej wymowy; był jednym z bpów wschodnich, którzy podpisali unię z Klem Zachodnim na soborze florenckim. Powróciwszy na Ruś został uwieziony, po roku jednak zdolał uciec z więzienia i przybył do Rzymu. Obdarzony od pża Eugeniusza IV purpurą wysłany został jako legat St. Aplskiej do cesarza greckiego. Gdy Turcy zajęli Knstpl I. ledwie uszedł z życiem; nieznany nikomu został wzięty do niewoli, lecz złożywszy okup pieniężny, uzyskał wolność i powtórnie wrócił do Rzymu. † jako bp sabiński w r. 1463. Pozostały po nim dysputy miane na soborze florenckim, nadto *Opis zdobycia Konstpla* znajd. się u Migne'a, *P. P. Gr.* 159, 953—956. Obszerniejsze wiadomości o I-e ob. u *Eggs Purp. doctae* I. III, § 18; Migne, *l. c.* 943—53.

Izydor, metropolita schyzmatycki, nowogrodzki i całego Pomorza z XVI poczatków XVII w. I-r był początkowo ihumensem monasteru sołowieckiego, zasłynął w życiu politycznym Rosji, gdyż pośredniczył pomiędzy carem Bazylem Szuszkim a wodzem szwedzkim Pontusem de la Gardie w zawarciu korzystnego pokoju dla ks. Moskiewskiego. Jako bp Nowogrodu bronił miasta podczas szwedzkiego oblężenia. Gdy zaś Nowogrodzianie, ulegając przemocy, przyrzekli Pontusowi de la Gardie, że oddadzą koronę carską królewiczowi szwedzkiemu, I-r bronił ich przed gniewem cara Michała Fieodorowicza i uzyskał dla nich przebaczenie; † 1619 r. (Por. W. E. I. t. 31—32, str. 291).

Izydor Oracz św., patron Madrytu,

ur. w tem mieście ok. r. 1070 z ubogich lecz pobożnych rodziców, którzy nie mogąc dać synowi wykształcenia naukowego wpoili w jego serce naukę bojaźni bożej i prawdziwej pobożności. Młodzieniec z upodobaniem słuchał słowa Bożego, to też nabył gruntownej znajomości praw wiary, a nadewszystko nauczył się chodzić drogami Pańskimi wiernie wprowadzając w życie to, czego się nauczył w kle; łagodność i słodycz oraz sumienne spełnianie obowiązków były jego wybitnemi cnotami. Oddany rolnictwu praktykował jednocześnie surowy sposób życia dawnych pustelników; zajęty pracą nad uprawą ziemi, duszę nieustannie miał wzniesioną ku niebu. Jan de Vergas, u którego I. był w służbie, zrozumiał, jaki skarb posiadał pod swym dachem i traktował I-a jako brata. Pozwolił mu codziennie bywać na Mszy św., ale I. nie chcąc, by przez to jego obowiązki ucierpiały, wstawał przed wschodem słońca, aby być w moźności i obowiązek sumienia spełnić i zadosyć uczynić swej pobożności. Małżonka I-a Marya Torribia była mu pomocą w różnych uczynkach miłośerdzia chiańskiego; żyła i † jak święta i odbiera cześć w Hiszpanii. Św. I. dożył do ok. 60 lat i po przepowiedzeniu dnia swej śmierci i przyjęciu SS. Sakramentów † dn. 15 maja ok. roku 1130. Liczne cuda zdziałyane za jego przyczyną, sprawiły, że ciało przeniesiono do kła św. Andrzeja w Madrycie ok. r. 1210; później przeniesiono je do kaplicy bieżej, gdzie dodat spoczywa święże i nienaruszone. Beatyfikacy I-a dokonał Paweł V pż w r. 1619 na prośbę króla Filipa III; kanonizacji zaś w r. 1622 Grzegorz XV. Święto 15 maja. Żywot św. I. pisali: Sintzel M., *Isidor, der hl Landmann etc.* Augsburg 1839, 12-o; Dom Fea, *Vita di s. I-ro etc.* Monza 1880, 32-o; Mulle de la Ceida G., S. *Isidro labrador etc.* Madrid 1884; Antoniewicz ks., S. *Izydor Oracz.* Leszno 1849, 8-a; Wielogłowski Wal. Kraków 1881; *Zywot św. I-a.* Warszawa 1898, 16-a, i inni. (Por. Bolland, *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, I, 666; Pétin, *Dict. hagiogr.* I, 1436—38).

X. J. N.

Izydor Peluzyota, żył w V w., słynął głównie jako pisarz kościelny za czasów

Teodozjusza Młodszego około roku 430. Był kapłanem i opatem w klasztorze niedaleko Peluzjum. Stąd otrzymał nazwę. Był uczniem św. Jana Chryzostoma. Brał udział w sprawach współczesnych Kla. Na otoczenie swe i znajomych wywierał wielki wpływ. Zostało po nim około 2000 listów; traktuje w nich o Pismie św. i różnych zagadnieniach teologicznych. Listy napisane zwięzłe i barwnie. Wydali je w greckim języku Konrad Rittershusius (r. 1605) i Andrzej Schott (r. 1638) w Paryżu. (Por. Du Pin, *Nouvelle Bibliothéque des auteurs ecclesiastiques*, t. IV, p. 5–14; Niemeyer, *De Isidori Pelusiota vita, scriptis et doctrina*, Halle 1825; dr. Wilhelm Binder, *Allgemeine Realencyclopädie*, Regensburg, 1847, t. V, p. 737–738). X. R. J.

Izydor z Sewilli, św. dokt. Kla, ur. w Sewilli około roku 555–560, według innych (Florezius, *Hisp. Sacrae* l. X p. 120) w Kartagine. Pierwsze zdanie prawdopodobniejsze; wskazuje na to nazwa. Pochodził ze znakomitej rodziny, w młodym wieku osierociął. Wykowaniem Izydora zajęli się bracia Leander bp Sewilski i Fulgencyusz bp Kartagiński. Izydor następnie został po śmierci brata bpm w Sewilli. Odznaczył się na tym wysokim urzędzie wielką świętobliwością życia i gorliwością o chwałę Bożą, szczególnie w walce z Aryanami i Acefalami; przewodniczył na synodzie toledańskim IV. Około 40 lat zarządzał Kościołem Sewilskim. Umarł w Sewilli około roku 636. Napisał sporo dzieł treści I ogólniej, II treści biblijnej, III moralnej, IV historycznej.

I. Treści ogólnej: 1) *Etymiologiarum seu Originum libri XX*, najgłówniejsze dzieło św. Izydora; 2) *Differentiarum libri II*; 3) *Liber de natura rerum*.

II. Dzieła treści biblijnej: 1) *Liber de ortu et obitu Patrum*; 2) *Prooe-miorum liber*; 3) *Liber numerorum, qui in sacris scripturis occurunt*; 4) *Allegoriae quaedam scripturae sacrae*; 5) *Quaestiorum in Vetus Testamentum libri II*.

III. Dzieła treści moralnej: 1) *De fide catholica ex Veteri et Novo Testamento contra Iudeos ad Florentinam sororem*; 2) *Sententiarum*

libri III; 3) *De ecclesiasticis officiis libri II*; 4) *Synonymorum seu soliloquiorum libri II*; 5) *Regula Monachorum*; 6) *Epistolae XIII*.

IV. Dzieła historyczne: 1) *Chronicon*; 2) *Liber de viris illustribus*; 3) *Historia de regibus Gothorum, Vandalarum et Sueorum*.

(Por. H. Dressel, *De Isidori fontibus*, in 8-o Turin 1887; W. S. Teufel, *Geschichte der römischen Litteratur neu bearbeitet von L. Schwanhe*, 5 édit, Leipzig, 1890; Fr. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 988–990; Andr. Retke, *Patrologiae compendium*, Varsaviae 1889, p. 269–273).

X. R. J.

Izydor z Tessaloniki, znakomity działacz katolicki na Wschodzie, metropolita kijowski, kardynał w XV w. I-r pochodził z Bułgarii, ur. przy końcu XIV w. Skape wiadomości o latach młodościnych I-a mamy, że w Konstplu wstąpił do Bazylianów, zasłynął zdolnościami, wymową i świetną znajomością łaciny i greki. Jako archimandryta klasztoru św. Demetryusza w Konstplu, I-r pragnął Unii Kla wschodniego z Zachodnim; groźny Islam pobudził go nawet z racy politycznych do szukania ratunku na Zachodzie. To też w 1434 r. jedzie I-r jako legat cesarza Jana Paleologa do Bazylei, na soborze świetnie przedstawia sprawę Unii i potrzeby Grecji. (Por. Ceconi, *Studii storici sul concilio di Firenze*, Firenze, 1869, I, docum. 29). Rokowania narazie nie przyniosły rezultatów, I-r po powrocie do Konstplu popiera dalej dzieło Unii wobec patriarchy Jerozolimskiego i Antyczeneńskiego. Zostawszy bpm Illiryi, I-r nie przestaje utrzymywać stosunków z Rzymem. W tym też czasie po śm. Focuszemu († 1436) wakowała metropolia kijowska z rezydencją w Moskwie. Bpi na soborze w Moskwie polecali Wielkiemu księciu Wasylowi władkę rządząńskiego, Jonasza na metropolitę. Tymczasem Józef, patriarcha Konstplski naznaczył I-a na stolicę kijowską. W 1437 r. I-r przybywa do Moskwy, wielki ks. Wasyl przyjmuje go łaskawie, a nawet na naleganie I-a zgadza się wysłać delegację w sprawie Unii na sobór powszechny. Z góra sto osób duchownych i świeckich wyjechało z Irem na

sobór w 1437 r. Książę Borys w Twerze dodał I-owi swego legata, nadto w orszaku I-a znalazły się Abraham bp suzdalski. W Dorpacie, Rydze po drodze I-a leżących, zrażały się moskiewscy delegaci przychylnością I-a dla łacińskich, odprawianiem nabożeństw przez I-a w kościołach łacińskich i t. p. Z Rygi delegaci popłyneli do Lubeki, stąd pojechali przez Lüneburg, Brunszwik, Lipsk, Baumberge, Norymberge, Augsburg, Innsbruk, Padelę do Ferrary, gdzie stanęli 15 sierpnia 1438 r. Obady w sprawie Unii już się rozpoczęły, I-r przyjęty radośnie i został wybrany przez Greków do rozpraw z łaciennikami. Nie występował I-r często w rozprawach publicznych, wolał wypływać prywatnie na Greków, by ich dla świętej sprawy Unii zjednać. Gdy 6 lipca 1439 r. Grecy podpisali Unię, I-r jeden z pierwszych zwolenników pociągał innych, opornego Abrahama bpa suzdalskiego zamknął na osobności na tydzień, przez co sprawił, że i Abraham przechylił się na stronę Unii, choć uczynił to nieszczerze. Później kutował I-owi za poparcie Unii, dał mu pieniedzy na drogę, listy polecające i tytuł legata a latere na Litwę, Inflanty i Ruś. Po wyjeździe I-a kreował go kardynałem tit. s. Petri et Marcellini (18 grudnia 1439 r.) Z drogi I-r pisze list do bpów i cerkwi swej metropolii, zwiastując im świętę dzieło unii z St. Ap. W 1440 r. w Sączu wita I-a Zbigniew Oleśnicki, w Krakowie wobec panów I-r odprawia liturgię, jedzie do Sącza, by się z królem widzieć, a potem przybywa do Chełma, gdzie zwiastuje sprawę Unii, której się trzymać poleca. Stąd przez Kijów jedzie do Moskwy. W soborze głównym w Moskwie (Wielkanoc 1441 r.) dyakon I-a odczytuje uchwały Soboru Florenckiego, lecz ks. Wasyl Ostro występuje przeciwko I-owi, nazywa go fałszywym pasterzem i heretykiem. Zbiera się rada bpów i bojarów. Z 15 władców 6-iu stanęły jako sędziowie I-a, z nich wrogowie osobiści: dawny rywal Jonasz, władysław rjazański i nieszczerzy towarzysz podróży Abraham bp. suzdalski. Jako heretyka potępią rada I-a, skazuje na więzienie w monasterze Czudowym. I-r szczególnie uchodzi z więzienia, jedzie do Tweru, gdzie ks. Borys go przyjmuje laskawie.

stąd na Litwę i do Kijowa, wreszcie udaje się do Rzymu (1443 r.) Umilowaną sprawą Unii zajmuje się I-r z całego serca. W 1452 r. jedzie jako legat pża Mikołaja V do Konstplu, by słabnące związki z St. Ap. podtrzymać, szczególnie z dwulicowością kleru bizantyńskiego i obalamuceniem ludu aż do najścia Turków na Konstpl. W czasie zdobycia miasta (29 maja 1453) I-r ubiera trupa w insignia kardynalskie i zostawia niby lupil Turkom, a sam w przebraniu nie wolnika wymyka się do Azyi Mniejszej, czę też, podług innej wersji, sprzedany zostaje jako niewolnik i uzyskawszy wolność jedzie do Rzymu. Na Rusi tymczasem Jonasz schyzmatyk zajął metropolię kijowską, I-r za Kaliksta III rzeka się się metropolii, zostaje bpem Sabiny, a Grzegorz, archimandryta klasztoru św. Demetryusza w Konstplu otrzymuje od St. Ap. metropolię kijowską. Pius II mianuje I-a patyarchą konstapliskim, a w 1463 r. zaślubiony w dziele zjednoczenia Kościoła kardynał I-r umiera w Rzymie. Z dzieł I-a *Disputationes in actis Conc. Florentini, Narratio expugnationis urbis Constantinopolis i in. podaje Migne P. G., t. CLIX, kol. 953...)* (Por. Ciaconius, *Vitae et res gestae Pontij. Rom et Cardin.*, II, 903...; Phil. Strahl, *Geschichte der russ. Kirche*. Halle, 1830, I, 444; Th. Fromman, *Kritische Beiträge zur Gesch. der Florentiner Kircherneinigung*, Halle, 1872, 138–163; Harasiewicz, *Annales ecclesiae ruthenae*, Leopoli, 1862, p. 74–83; Hefele, *Concil.-Gesch.*, t. VII, W. W. t. VI, k. 976–979; Hurter, *Nomenclator theol.*, Oeniponte, 1899, t. IV, k. 750–751 adnot. 2; Makary, archiep. Moskowski, *Istorija ruskoj cerkwi* (do końca XVII w.), Petersburg. 1868–1883, 12 tomów, zwłaszcza o I-e w tomie VI-tym; jest tłumaczenie niem. tego dzieła; O. Pierling S. J., *Les Russes au Concile de Florence w Revue des Questions historiques*, Paris, 1892, Juillet, p. 58–106; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1900, t. II, k. 200; W. E. I. t. 31–32, str. 290–291–streszczenie artykułu podanego o I-e w Encycl. klnej X. Nowodworskiego; pisze też o I-e dość dużo ks. Likowski, *Unia*

Brzeska, Warszawa, 1907, wyd. *Bibliot. dzieł chrz.*, str. 182 i nast.)

X. C. S.

Izydora Dekretalia ob. *Pseudonim*.

Izycki Jan zw. także Izykiem, bernardyn, malarz samouczek, ur. w r. 1788 na Śląsku austriackim; w młodym wieku wstąpił do Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej i tu wykształcił się na malarza niezlego. † w Kalwarii w r. 1845. Obrazy jego pędzla znakomitsze są: „Władysław IV składający dziękczy-

nienie Bogu za zwycięstwo pod Chocimem;” „Zaślubiny Władysława IV z Cecylią Renatą;” „Odwiedziny Kalwaryi przez cesarza Franciszka I”—w Kalwarii po obu stronach w. ołtarza się znajdujące; „Przemienienie Pańskie” i „Św. Walerenty” (ok. r. 1830)—w Nowym Targu nad Czarnym Dunajem; kopie „obrazów kalwaryjskich” Leksyckiego—w Batriwie na Spiku; „Ukrzyżowanie Pańskie”—duży obraz w Tarnowie, i w. innych. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzów polskich*. Warszawa 1850. 8-a, t. I, str. 212—13).

X. J. N.

J.

Jabczyński Jan Nepomucen, kanonik poznański ur. 16 maja 1799 r., syn ubogich rodziców, pierwotnie rzemieślnik, wytężoną pracą skończył szkoły, a następnie seminarium duchowne, poczem odbywa studia na uniwers. wrocławskim. Zostawszy kapłanem 1822, jeszcze udaje się na studia do Bonn, pełniąc różne obowiązki klne. J. ostatecznie został kanonikiem katedralnym poznańskim, na którym to stanowisku † 8 lipca 1869 r. J. poświęcił się pracy literackiej nad historią Kla w Polsce i liczne w tym przedmiocie artykuły pomieszczał w różnych czasopismach, jak w „Archiwum teologicznem”, „Gazecie klnej”, „Tygodniku klnym” i in. Pisma te sam wydawał, lecz wnet zawieść musiał dla braku środków. Wiele prac pomieścił w „Rocznikach tow. nauk pozn.” m. i. „Prawodawstwo i prawa Kla w Polsce” do XV w. t. r. 1860. Oprócz tego wymienić należy: z Roczn. tow. nauk. krakowskiego: „Wiadomości o synodach prowinc. polskich i zbiorach ich statutów”, odbitka w Poznaniu r. 1849; „O hussytach w dyecezyi pozn.”, odbitka w Grodzisku 1860; „Życiorys Andrzeja Szymonowicza bpa pozn.”, 1861 r. i in. Wyczerpujący życiorys J.-o napisał Emil Kierski w „Roczn. Tow. Przyj. Nauk”. t. VI, str. 838 — 345 r. 1871.

Jabel-gr. Ιαβὴλ, syn Lamecha i Ady. „I urodziła Ada Jabela, który był ojcem mieszkających w namiotach przy trzodach”. (Gen. IV, 20). Ojciec jego La-

mech pierwszy wprowadził wielożeństwo; imię drugiej żony Sella. Brat Jabela Jubal „ten był ojcem grających na arifie i na fujarce”. (Gen. IV, 121). Nazywany „ojcem mieszkających w namiotach przy trzodach”, nie dlatego, żeby pierwszy miał zajmować się życiem pasterskim, gdyż tem się zajmował już Abel, ale dlatego, że pierwszy zaczął z trzodami prowadzić życie koczownicze, przeganiając je z pastwiska na pastwisko; namiot służył mu wtedy za schronisko od niepogody. (Por. Bochartus, *Hieroz.* I. lib. 2. ep. 44. ed. Rosenmüller I. 517). Być też może, Jabel otrzymał tę nazwę dlatego, że udoskonalił namioty, zastosowując je do potrzeb życia pasterskiego. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1053; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II. p. 579).

X. R. J.

Jabes Galaad ob. Galaad.

Jabin 1, król miasta Asor. Był za czasów Jozuego, przeciwko któremu pozbudził królów północnych miast chanaejskich; stanął na czele licznej sprzyjanej armii, stoczył bitwę w okolicach jeziora Merem, został pobity, sam zginął, a miasto Asor spalone. (Ios. XI, 1—11).

2. **Jabin**, potomek tamtego, także król odbudowanego miasta Asor. Był za czasów Debory. Miał walecznego wodza Sisare, który z zamku Haroseth niepokoił Izraelitów, którzy od północy mieszkali, „a przez dwadzieścia lat bardziej był ścisnął”, (Iud. IV, 3). Prze-

ciwko niemu wystąpili Izraelici pod wodzą Debory i Baraka. Sisara pomimo to, że miał liczne i dobrze uzbrojone wojsko, „samych wozów kosistych” miał dziesięćset, ułknął się na ten raz i uciekł z pola bitwy, schroniwszy się do domu Jacheli, żony Habera Cynejczyka, która go podstępnie zabila. „I uniżył tedy Bóg dnia onego Jabin króla Chanaan przed synami Izrael, którzy codziennie wzmagali, a mocną ręką tłumili Jabin, króla chananejskiego, aż go zgładzili”. (Iud. IV, 3–24).

X. R. J.

Jabłonowski Jakób ks. T. J. ur. na Mazowszu w r. 1728, wstąpił w r. 1746 do zakonu, uczył gramatyki i oddawał się w Drohiczynie duszpasterstwu w r. 1772. Napisał *Kazanie w dzień po grzebu Konst. z Kuczyńskich Matuszewiczowej i t. d.* Supraśl 1763 (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.* 1898, 4-o, t. IV).

Jabłonowski — 1) Jan Stanisław, statysta i poeta, wojewoda ruski, ur. w r. 1670, † w r. 1731, napisał m. i. traktat moralny p. t. *Skrupel bez skrupułu*, 1730, wyd. 2-gie 1858; *Historia obrazu N. M. P. Sokalskiej*. Lwów 1724; *Zabawa chrześci., czyli życie i mięka P. Jezusa*. 1700. — 2) Stanisław Wincenty, † w r. 1756. Napisał m. i. *Tacyt polski albo raczej moralia Tacyta nad pochlebstwem*. Lwów 1744; *Męczeństwo św. Jana Nepomucena*. Lwów 1740; *Siedem lez grzesznika pokutującego*. Lwów 1740. (Por. S. Orgelbrand, *Enc. Powsz.* Warszawa 1900, 4-o, t. VII).

Jabłonowski Józef Aleksander książę wojewoda nowogrodzki, członek akademii królewskiej nauk w Paryżu i wielu innych towarzystw naukowych, dziejopis, heraldyk, bibliograf i mówca, ur. w r. 1712. Kształcił się przeważnie zagranicą w Niemczech i Francji. Wskutek wypadków w kraju przeniósł się do Lipska i przy tamtejszej akademii założył towarzystwo zwane „Societas Jabłoniana”, w którym najlepsze prace naukowo-społeczne nagradzano odznaczeniem i pieniędzmi. † w r. 1777 w Lipsku. Z pism J. odnoszących się do rzeczy klnych wymienić należy: *Ostafi po polsku, Eustachius po łacinie, Placyd po świecku, życie którego Świę-*

tego... zebrane itd. Lwów 1751, in fol.; *Ustawy i zdania, osobliwie o zepsuciu serca ludzkiego*. Tamże 1741, 8-a; *Księgi niektóre Pisma Ś. na język polski przełożone*. Tamże 1751, 4-a, i w. in. (Por. Chodyncki ks., *Dykeyo-narz uczonych Polaków i t. d.* Lwów 1833, 8-o, t. I, str. 216–219).

X. J. N.

Jabłoński Daniel Ernest, protestancki teolog, ur. 26 listopada 1660 r. w Nasenhuben pod Gdańskiem, syn kaznodziei Braci Czeskich, Piotra Figulusa, który od rodzinnego swego miejsca w Jabłonce na Śląsku nazwał się Jabłońskim, a ze strony matki wnuk Amosa Komeiniusza. Szkoły ukończył w Lesznie, a wykształcenie uniwersyteckie otrzymał we Frankfurcie nad Odrą 1677 r. Podróżując po Anglii i Holandii, dłuższy czas przebywał w Oksfordzie. W r. 1683 został kaznodzieją w nowotworzonej parafii kalwińskiej w Magdeburgu; po trzech latach został rektorem szkoły w Lesznie. W r. 1690 powołany został na kaznodzieję nadwornego do Królewca a w r. 1693 do Berlina. Polscy Bracia czescy wybrali go 1698 r. na bpa za zgodą elektora brandenburskiego, a w r. 1706 uniwersytet oksfordzki mianował go doktorem teologii; 1718 r. został radcą koncytorza w Berlinie; 1733 r. był prezydentem królewskiej akademii nauk; um. w Berlinie 25 maja 1741 r. Pracował nad połączeniem luteranów z kalwinami. W swojej *Drodze do pokoju* („Weg zum Frieden“) wykazywał, że pomiędzy temi wyznaniemi nie zachodzi istotna różnica w najważniejszych prawdach religijnych. Zgodził się z Leibnitzem i Molanussem, aby różnice wyznaniowe pokrywać tolerancią, a nazwy luteranina i kalwina zastąpić jedną nazwą ewangelika. Usiłowania J-go pozostały bezskuteczne. Oprócz wielu kazań J. pozostał: *Biblia hebraica punctis, vocabulis et accentibus, juxta Masoretharum leges debite instructa, subjungitur Jos. Leusdenii catalogus 2294 selectorum versuum, quibus omnes voces V. T. continentur.* Berol. 1699; *Talmud*, Berl. 1715–1721; *Historia Consensus Sandomiriensis*, Berol. 1742; *Desideria oppressorum in Polonia evangelicorum; Das betrübte Thora von dem 16 Iulii 1724 zugetragen*, Berlin 1725.

Korespondencya J-go z Leibnitzem i innymi uczonymi wydana została 1745 r. (ob. art. Bracia czescy w Polsce).

X. S. G.

Jabłoński Franciszek, franciszkanin, żył w XVII w., przebywał w klasztorach w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lelowie i Korczynie. W r. 1688 dla swego sędziwego wieku otrzymał tytuł „Pater Provinciae”. † w r. 1699 we Lwowie. Napisał *Rota rumacyey rodowitemu Nałęczowi itd.* Poznań 1685; *Żywot Józefa z Koper-* tynu. Kraków 1587. Wiadomości o życiu J. znajdują się w „Pamiętniku Sandomierskim”. Warszawa 1829, t. I. (Por. S. Orgelb., Enc. Powsz. 1900, t. VII).

Jabłoński Izidor zw. także Pawłowiczem, malarz religijny, ur. w roku 1837 w Krakowie; studia artystyczne odbywały zagranica przez 3 lata, następnie odbywał podróże po Grecji, Palestynie i Egipcie. Wróciwszy do kraju wymalował al fresco wnętrze kła Misjonarzy w Krakowie. Z obrazów godne są zaznaczenia: „Św. Wojciech”, „Maryja idąca do grobu”, „N. M. P. Różanowa”, „Św. Jan Nepomucen”, „Chrystus w Grobie”, i in.

Jabłoński Jacek, benedyktyń na Łysej Górze, w pierwszej połowie XVIII w., napisał: *Historia antiquissimi coenobii S. Crucis Calvi montis ord. S. Benedicti,... in qua non paucae res a congregatione Benedictina Polona gestae narrantur*, Cracoviae 1737 in 4-o; *Drzewo żywota naprzód na górze Łysiec przesadzone*, Kraków 1735 in 4-o; *Dies Benedicti a Domino in hebdomada sancta soli Deo dedicati*. Cracoviae 1735 in 12-o.

Jabłoński Jan Stanisław ks. T. J., li-twin, ur. w r. 1676, przyjęty do Towarzystwa w r. 1698, był profesorem gramatyki, przez 12 lat oddawał się obowiązkom ministra, był rektorem 3 roku powołań w Nieświeżu, gdzie † w r. 1725. Napisał: *Nowa decenna do S. Franciszka Xawerego S. J.* Poznań 1718, 16-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque* t. IV; Brown, *Biblioteka pisarzów*. 8-o, str. 202).

Jabłoński Paweł Ernest, teolog i filolog, syn poprzedniego, ur. w r. 1693 w

Berlinie, † w r. 1757 czy 1767 we Frankfurcie nad Odrą, był pastorem w Liebenburgu, profesorem filozofii, następnie i teologii w uniwersytecie frankfurckim i członkiem akademii królewskiej w Berlinie. Z wielu pełnych erudycji dzieł J.-o godne są zaznaczenia: *Exercitatio historico-theologica de Nestorianismo etc.* Berolini 1724, in 8-o; tłum. niemieckie. Magdeburg 1752, in 4-o; *Remphan, Aegyptiorum deus ab Israelitis in deserto cultus*. Francofordi 1731, in 8-o; *De ultimis Pauli apostoli Laboribus a beato Luca praetermissis*. Berolini 1746, in 4-o; *Pantheon aegyptianum*. 1705—1752, 3 vol. in 8-o, znamienne studyum o religii Egypcyan; *Institutiones historiae christianae antiquioris*. Francof. 1753, in 8-o; *Idem., recentioris*. Tamże 1756, 8-o; *Opuscula quibus lingua et antiquitas Aegyptiorum, difficilia sacrorum librorum loca et hist. eccl. capita illustrantur*. Leyde 1804—16, 3 vol. in 8-o, wyd. pośmiertne. (Por. Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionn.* I, 1105).

X. J. N.

Jabok, (hebr. Yabboq, Sept. Ιαβώχ i Ιαζόν, Wulgata. Jaboc i Jeboc) rzeczka, dopływ Jordanu z wschodniej strony, przepływa przez Galaad. Nad brzegiem tej rzeki Jakób walczył z aniolem, otrzymał od niego błogosławieństwo i imię Izrael. (Gen. XXXII, 22). Rzeka ta stanowiła granice północną posiadłości Ammonickich, pomiędzy Arnon, Jabok i Jordanem. (Iud. XI, 13). Następnie Jabok był granicą pomiędzy królestwem Sehona, króla Hesebon i Oga, króla Basan. (Ios. XII, 2; Iud. XI, 22). Mojżesz oba te królestwa podbił. (Num. XXI, 24; Deut. II, 37). Jabok służy jako wschodnia granica pokolenia Gad. (Deut. III, 16). Dziś górną część tej rzeki aż do miasteczka Qal'at el-Zerqa ma nazwę Nahr Amman, a następnie Nahr el-Zerqa. Ma dopływ z prawej strony Wadi Djerash (Gerasa). Rzeczka ta dziś przedziela prowincję Belqa od Ajdlun. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, III, 1056—1058; Chr. Cellarius, *Notitia orbis antiqui* I, 3, c. 18, Leipzig 1806, II p. 650; F. de Sauley, *Dictionnaire topographique abrégé de la Terre Sainte* in 12, Paris 1877, p. 184; Buhle, *Geographie*

des alten Palästina, in 8-o, Fribourg 1896, p. 122; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 596, 597, Riess, *Bibel Atlas*, ed. 3, p. 16; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 582—583).

X. R. J.

Jaca (czyt. Chaka) bpstwo w Hiszpanii (dioc. Jaccensis seu Jaccetana). — Miasto J-a, na lewym brzegu Aragonu położone, w prowincji Huesca posiada stare mury z bramami gotyckimi, katedrę w 1063 r. konsekrowaną w XV i XVIII w. przebudowaną; na górze Sierra de la Gena, klasztor dawny Benedyktynów (San Juan de la Gena) ze wspaniałą kaplicą grobową itp.—Bpstwo w J-a powstało w XI w. Gdy m. Huesca złupili Maurowie, bpi tego miasta poczęli rezydować w J-a. Synod w J-a (1063 r.) postanawia, że bp Huesca stalle rezydować będą w J-a; w 1572 r. powstaje w I-a osobne bpstwo, istniejące obecnie, jako sufragania arcybpa z Saragossy. D y e c e z y a I - a obejmuje część prowincji Huesca (ok. 15225 kw. kilometrów); w 1907 r. liczyła 73659 wiernych, 151 parafii, 236 kaplic publicznych, 10 prywatnych, 236 kapelanów świeckich; 30—zakonnych kapelanów, Augustyanów i Pijarów; 54—zakonnice w 5 różnych zgromadzeniach. (Por. W. E. I., t. 31 do 32, str. 333; Florenz, *Espana Sagrada*, II, III, XXXXVIII, Gams; *Kirchengesch. von Spanien*. 1874, t. II, 2, p. 418—421; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brsg., 1890, p. 43; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, t. II, 1908, k. 1—2).

X. C. S.

Jacek (H y a c i n t u s) św. Syn Eustachego ze starożytnego rodu Odrowążów, ur. około 1183 w ks. opolskim, dyec. wrocławskiej we wsi Łanko, później przyłączonej do miasteczka Kamień (G r o s s - s t e i n), gdzie w zamku po dziś dzień istnieje kaplica przerobiona z komnaty, w której miał J. przyjść na świat. Wykowaniem jego zajmował się stryj Iwo, kan., a później bp. krakowski, kończył studya teol. i prawa w Pradze i Bolonii, a zdaniem niektórych i w Paryżu. Powróciwszy do Polski wyściecony na kapłana został kanonikiem katedry krakowskiej i archidiakopem, a kiedy Iwo Odrowąż r. 1220 był w Rzymie w sprawie kościoła krakows. J. mu towarzyszył

wraz ze swym bratem Czesławem (ob.) i dwoma kapłanami: Hermanem z Nie miec i Henrykiem z Morawy. Tu widok ś. Dominika i jego pracy, którego osobiście poznałi, zachęcił ich do wstąpienia do nowo założonego zakonu kaznodziejskiego. W sprawie tej na ich postanowienie stanowczo wpłynął cud, jaki ś. Dominik uczynił przywracając do życia zabitego przypadkiem Napoleona Orsiniego. 4 kapłani, towarzyszący Iwonowi przyjęli z rąk ś. Dominika habit jego zakonu (scene te, która miała miejsce w kapitularzu ś. Sabiny, przedstawia fresk na ścianie jednej z kaplic tego kościoła), a wyćwiczywszy się w enotach zakonnych pod jego okiem, mając czas próby skrócony, Jacek po kilku miesiącach powrócił do ojczyzny. Po drodze zatrzymał się we Fryzaku w Karynty, gdzie swymi kazaniami zachęcił wielu do wstąpienia do zakonu, co spowodowało założenie tam klasztoru dominikańskiego, którego przeorem został Herman, a J. po półrocznym pobycie udał się do Krakowa przez Morawy, gdzie w Olomuńcu również założył klasztor, pierwszym przeorem ustanawiając tu Henryka; był też w Znajmie (gdzie, jak niektórzy podają, założył klasztor) w Opawie i Raciborzu, poczem pod koniec r. 1220 wrócił do Krakowa. Tu Iwo stryj jego, obecnie już bp. krakows. postanowił mu oddać kościół parafialny ś. Trójcy, a że Dominikanie parafii przyjąć nie chcieli, przenieśli ją do kościoła N. Maryi Panny. Zanim go zaś zbudowano J. zamieszkał w pobliżu katedry i rozpoczęł pracę apostolską, której skuteczność ułatwił dar czynienia cudów. Między innymi w rocznice przeniesienia ś. Stanisława 1221 lub 1222, wskrzesił utopionego w Wiśle Piotra z Pleszowa. D. 25 marca 1223 obejmował kościół ś. Trójcy i rozpoczęła budowę klasztoru, którego został pierwszym przeorem przyświecając swój braci życiem umartwioniem i apostolskiem. Łóżka nie miał, jedno tam sypiał, gdzie go sen przemogł, każdą noc trzykrotnie się biczując. Piątki i wigilie do Najśw. Fanny i św. Apostołów pościł o chlebie i wodzie. To też w dniu Wniebowzięcia N. M. P. miał widzenie Bogarodzicy, która go upewniła, iż Syn Jej, wysłuchiwając będzie prośby J-ā za pośrednictwem Matki Bożej zanoszone. Założywszy w Krakowie osadę swego zakonu, udał się

J. w r. 1224 z trzema towarzyszami: Floryanem, Gaudynem i Benedyktem, należącymi do zakonu ś. Dominika w podróz apostolską na północ i wschód. Przybywszy do Wyszogrodu nad Wisłą na Mazowszu, gdy rzeka wylała a przewodnika nie było, przeprawił się cudownie wraz z towarzyszami na swym płaszczu na drugą stronę wody, pocztem nie długo tam zabawiwszy, udał się do Prus. Tu spełniał dzieło nawracania z wielkim zapałem i pożytkiem; założył w r. 1227 klasztor w Gdańsku; przeorem jego mianowawszy o. Benedykta. J. miał fundować klasztory w Chełmnie, Królewcu, Toruniu, pocztem udał się na Litwę, do Inflant. Mianowany prowincjałem nowej prowincji polskiej, usilnie prosił o zwolnienie go z tego urzędu, pocztem udał się na Rus. Tu zatrzymał się dłużej w Kijowie, gdzie mnóstwo dusz Chrystusowi pozyskał. Kijowianie zagrzani jego słowem zbudowali kościół, który J. poświęcił Matce Bożej i przy nim założył klasztor swego zakonu. Czasu jego pobytu w Kijowie zdarzyło się, iż Tatarzy wpadli nagle do miasta; na wieść o tem J. zabiera Przen. Sakrament z kościoła, by się ratować ucieczką; wtem słyszy głos ze statuy alabastrowej Matki Najśw. polecający mu i tę statuetę zabrać ze sobą; usłuchawszy wezwania cudownego, zabrała tę statuetę ze sobą i zaniósł ją do Halicza i to jest powodem, że go często przedstawiają na obrazie trzymającego w jednej ręce cyboryum a w drugiem figurę Matki Bożej, znajdującą się obecnie w kościele lwowskim O.O. Dominikanów. Po tej podróży misjonarskiej bawił J. czas jakisi w Krakowie, a w r. 1245 wyruszył na drugą wyprawę, której przebiegu dokładnie nie znamy. Niektórzy twierdzą, że zwiedził klasztory w Prusiech i na Rusi i że nawet przekroczył granicę Azyi. Wróciwszy do Krakowa, zajął się wyłącznie przygotowaniem na drogę wieczności. Jakoż w wigilię swego zgromu dał braciom zbawienne rady, a nazajutrz w dzień Wniebowzięcia N. M. P. odmówiąszy w chórze pacierze kaplańskie i przyjawszy na stopniach ołtarza Wiatyk Najśw. o. g. 9 rano w r. 1257 Bogu ducha oddał. Równocześnie krewna jego bl. Bronisława (ob.) miała widzenie Matki Bożej prowadzącej wśród wielkiej jasności zakonika w dominikańskim habicie; był nim

J., jak to N. M. P. objawiła Bronisławie. Również i krewny J.-a, bp Prandota, który go pochował w kościele ś. Trójcy, miał po pogrzebie widzenie ś. Stanisława wraz z J.-iem. Ogromna ilość cudów, dokonanych za życia i po zgonie J.-a, była jednym z powodów jego kanonizacji d. 17 kwietnia 1594 r. przez Klemensa VIII. Relikwie I.-a, wydobyte w r. 1543 z grobu, umieszczone w 2 lata potem w kaplicy ad hoc wybudowanej na piętrze, przy kościele ś. Trójcy w Krakowie, gdzie po dziś dzień we wspaniałym grobowcu spoczywają; głowę zaś przechowując w skarbcu, w relikiwiarzu, roboty podobno Zygmunta III. R. 1857 obchodzono uroczyste 600 rocznicę Jego zgromu, a w r. 1594 300 rocznicę kanonizacji; wówczas to uzyskano przywilej, że każda Msza ś. u grobu ś. Jacka może być codziennie de s. Hyacinthe, exceptis Festis I et II, cl. item Dominicis, et feriis, vigilis et octavias, quae sunt ex privilegiis. Urban VIII, d. 1 lut. 1625 postanowił, by w obrądzku rzymskim odmawiano o ś. J.-u pacierze kaplańs. ritu duppli ci minori d. 16 sierpnia; tegoż dnia jest oczczony w obrz. syro-maronickim, a w amarozyańskim d. 19 sierpnia. Innocenty XI d. 24 września 1686 ogłosił go jednym z patronów Korony i Litwy, gdzie też święto jego obchodzi się ritu duppli. I cl. c. o. c. t. w Niedzielę po 15 sierpnia; zaś w Krakowie w kościele O.O. Dominikanów w niedzielę po 21 sierpnia. Kler świecki dyceez. krak. na mocy zezwolenia Kongr. Obrz. z 9 września 1880 r. odmawia te same pacierze, co i Zakon kaznodziejski. Ś. J. bywa czczony jako patron w niebezpieczeństwie zatonięcia. (Por. Comtesse de Flavigny, *Saint Hyacinthe et ses Compagnons*. Paris 1899, gdzie na str. 185 i nast. podano obszernie bibliografię, odnoszącą się do ś. J.-a; nadto *Żywot ś. J.-a...* skreślił o. Sadok Werberger Z. K.; Kraków 1894 (w dodatku wiadomość o figurze alabastrowej N. M. P., o grobie, relikwiah i bractwie ś. J.-a); Niesiecki, *Herbarz polski*. t. VII (stąd żywot ś. J.-a stresił Łetowski w *Katalogu bpów., prałat. i kan. krakows.* t. III); Pękalski. *Żywoty świętych Patronów Polskich*. Kraków 1852; Opatowczyk Adam: *Żywot ś. J.-a Zak. Kazn.*, Kraków 1634; Bańczak Sadok, *Rys dziejów zakonu ka-*

znodziejskiego w Polsce, Lwów 1861; *Mas Diego, Historia della vita, miracoli e canonisatione del B. P. Giacinto...*, Neapol 1601; *Le Blanc Guillaume, Hyacinthe apôtre de Pologne, poème traduit par...*, Paryż 1846; Sandoz M., *Wedrówek ś. J.-a (Kuryer poznański*. 1894 nr. 214—217); *Głosy u kolebki i grobu J.-a p. Czas* 1857, nr. 174; I. M., ś. J. z pierogami (wytnaczenie tej nazwy) p. *Czas* 1857 nr. 182; Fijalek Jan, *Zabiegi o kanonizację ś. J.-a p. Czas* 1894 nr. 193; 195 i 196; *Żywot ś. J.-a*, Lwów 1866; Prusinowski Aleksy, *Kazanie na uroczystości ś. Hyacentego*, Poznań 1850; Estr. Bibl.; Józefa Śmigelska i Aleksan. z Chomentowskich Borkowska, *Obrazki z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek*.

M. B

Jachin — 1, gr. Ἰαχεύ, Ιαχετος i Ιαχεύ jeden z synów Symeona i wnuk Jakuba, patriarchy Jachinitów. (Gen. XLVI, 10; Ex. VI, 15; Num. XXVI, 12). W I Paral. IV, 24 wśród synów Symeona, jako trzeci wyliczony Jarib, a Jachina niema. Widocznie zaszła pomyłka, zamiast Jachin podano Jarib, a Ahoda trzeciego z synów Symeonowych zupełnie nie wspomniano, prawdopodobnie dla tego, że umarł bezpotomnie.

2. **Jachin** — kapłan z rodziny Ithamar, przełożony 21 klasy kapłańskiej z czasów Dawida (I Paral. XXIV, 17).

3. **Jachin** — kapłan mieszkający w Jerozolimie po powrocie z niewoli Babilońskiej. (I Paral. IX, 10; Neh. XI, 10).

4. **Jachin** — jedna z dwóch kolumn w świątyni Jerozolimskiej, wykonana przez architekta Hirama z Tyru. „I postawił dwa słupy w przysionku kościoelnym; a postawiwszy słup prawy, nazwał go imieniem Jachin; także postawił słup drugi i nazwał imię jego Booz. A na wierzchu słupów robotę nakształt liliipostawił”. (III Reg. VII, 21—22).

X. R. J.

Jachimowicz Grzegorz, metropolita grecko-katolicki we Lwowie, ur. w r. 1792, był profesorem religii w fakultecie filozoficznym we Lwowie. W r. 1841 został kanonikiem kapituły ś. Jerzego we Lwowie, a w 1848 — bpem przemyskim. W r. 1859 mianowany metropolitą lwowskim. Napisał *Abhandlungen über*

die Regeln, nach welchen die Slaven des griech. Ritus den Ostertag berechnen. Lemberg 1836, J. † w r. 1863, (Por. S. Orgelbr., *Enc. Powsz.* 1900. t. VII).

Jachimowski Szymon ks. T. J. zw. Roxolanus, ur. w r. 1650, po wstąpieniu do zakonu w r. 1669 został wyświęcony na kapłana, następnie uczył gramatyki, humaniorów, przez 6 lat retoryki, filofii przez 2 lata, teologii — 4; zajmował się też kaznodziejstwem; † w Kamieńcu w r. 1718. Napisał: *Coronata sub annum a fund. centesimum gedanensis Collegii S. J. eruditio gentilitatis Rosis Ill-i ac Revi D. D. Hiennymi Rozrażewski etc. S. l. 1684, fol; Olivae 1686; Triumphus causae eruditiae... Oratio ob annua studiorum exordia etc. Lublini 1687, in fol.; Summum in Emporio Gedanensi pretium (MSS.).* (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV).

Jachimowski Władysław ks., katecheta gimnazjalny, współczesny, napisał: *Hymn o św. Rozalii*, Kraków 1885, 16-a; *Kantata na cześć św. Seweryna*, patr. kla metr. w Wiedniu, apostola Noryku Austrii. Tamże 1885, 16-a; *Pieśni polskie apostolskie na pamiątkę pielgrzymki rzymskiej* 1885 r., t. I, 8-a. Nadto wydał i uzupełnił tłumacz. z niemieckiego *Liturgiki Frencl'a*. Praga czeska, 1874, 8-a; wyd. 2-ie, tamże 1882, 8-ka.

Jachnowicz (albo Jacknowicz) Jan. ks. T. J. ur. w r. 1589 na Litwie. Wstąpiwszy w r. 1609 do Jezuitów i ukończywszy studya był regensem seminaryów polskiego i diecezjalnego w Wilnie, rektorem kolegiów w Smoleńsku i Krożach, prepozytem domu i kaznodzieją w Wilnie. Pełen poświęcenia i ducha apostolskiego służył ubogim, opatrywał zapotrzebionych, głosił słowo boże i katechizował malutkich nietylko w klasach, ale i po chałupach. Dla swej miłości i wtpółczucia oraz uczynków miłosiernych względem ubogich słusznie „ojcem ubogich” nazywany. W r. 1625 założył bractwo Nikodema i Józefa z Arymatei dla pielegnowania zarażonych morem i grzebania umarłych ubogich. Lubiany i ceniony nawet przez inowierców. Dożył późnego wieku i jako 80 starzec †

w r. 1668 w Wilnie. Mimo tych aplskich prac znalazły J. czas i na pisanie dzieł przeważnie treści ascetycznej po łacinie, po polsku i po litewsku, z kazań bożym nie wiele drukiem ogłosili. Z ascetycznych dzieł J.-a godne są uwagi: *Officium Chrystusowa krwawa czyli o męce pańskiej*. 1626; *Pochodnia gorejąca*, o założeniu bractwa SS. Józefa w Nikodemie w Wilnie. 1630; *Krwawe Zbawiciela naszego drogi*. 1634; *O wcieleнию Pańskiem*. 1636; *Officium de S. Angelo Custode latine et polonice*. 1636 r.; *Officium de S. Casimiro*. Latine et Polonicae. 1636 r.; *O męce Pańskiej* na owe słowa: Biały y czerwony. 1637; wyd. 2-gie, Kraków 1682, 12-a; *Jezus ukrzyżowany* pod rozmaitemi podobieństwy z Pisma św. wziętymi. 1639; *Drogi Zbawiciela w dzieciństwie y młodości*. 1639; *Drogi Pańskie pracowite*, czyli o objawieniu po Zmartwychwstaniu. 1639; *Życie w młodości Zbawiciela Naszego*. 1639; *O siedmiu bolesciach Najśw. Panny*. 1639; *Officium o Słowie wielonym*; *Officium o Św. Józefie*; *Officium o Pannie Piastujączej Chrystusa*. Dzieła kaznodziejskie pisał J. po litewsku. Cytuje je Rostowski (str. 338, 423) i Brown (str. 203) po łacinie: *Evangelia aucta in usum Concionatorum*. 1637; *Conciones Catechisticae*. 1638; nadto dziełka ascetyczno-informacyjnej treści: *Institutiones et Cantiones Sodalitati S. Isidori*. 1639; *Libellus precursorius pro Sodalitate Vilnensi Corporis Christi*. 1630, i inne. Nadto wydał polemiczne rozprawy: *Czyściec kalwinistów*. Wilno 1639, 8-a; *Bóg kalwiński*. 1640—dziełka Bekana jezuita, tłumacz. na język polski. (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Com.* 1893, 4-o, t. IV, k. 706—7; Załęski, *Jezuici w Polsce*. Lwów 1901, t. II, str. 679 i 692; Stankiewicz, *Bibliografia litewska*, Kraków 1889, 8-a, str. 39—40).

X. J. N.

Jackowski Henryk, jezuita. Ur. 8 sierpnia 1834 w rodzinnym majątku Jabłowie w Prusieckich królewskich, z Jacka i Konstanty z Gałuszewskich, Nostitz - Jackowskich. Nauki gimnazjalne pobierał w Brunsberdze i Gdańsku, gdzie zdal maturę a studia prawnicze w uniw. w Berlinie, gdzie na 4-ym roku postanawia nagle poświęcić się teologii. Przez kilka miesięcy

słucha wykładów w uniw. gregoryańskim w Rzymie. Na wezwanie kremnego swego, bpa chełmińskiego Marwicka udaje się do Peplina, gdzie J. w kwietniu 1860 r. zostaje księdzem, a pierwszą Mszę ś. d. 18 kwietnia odprawia w Skępem, przed eudowną Matką Bożą. Mianowany eksponentem w Bytomiu na Pomorzu buduje kościół, wznowia zaniechaną od 300 lat procesję Bożego Ciała; niedługo jednak mimo wezwania przez arbpę warsz. Fijałkowskiego na prof. teol. i mianowaniu kan. hon. łowickim, wstępnie 31 grudnia r. 1861 do nowicyatu Tow. Jez. w Starej Wsi. Przeznaczony zrazu, jako misynarz od r. 1864 do Śremu, wraca w r. 1870 do Starej wsi, gdzie od 9 lipca 1871 do 23/12 1877, jest rektorem i magistrem nowicyuszów. D. 2 lutego 1875 r. składa 4 śluby uroczyste, i zajmuje się koronacją eudownego obrazu, na którą zaprasza nuncyusza apostol. w Wiedniu, późniejszego kard. Jacobiniego, byścielj związać naród ze Stolicą Apost., a jej przedstawicielowi dać sposobność poznania lepszego naszych stosunków. W następnym roku wyprawia się przebrany za handlarza na Podlasie, by nieść pomoc duchowną Unitom; zdrożony 18 miesięcy odsiaduje w więzieniu, w Siedlcach, gdzie dalej swą pracę misyjną prowadzi. Po opuszczeniu więzienia jest rektorem kollegium krakow. i superynorem rezydencji u ś. Barbary w Krakowie, i prowincjałem od 16 czerwca 1881 do 31 lipca 1887 i rozwija dalszy ciąg swej pracy, dzięki której staje się jedną z wybitnych postaci w dziejach Kla polskiego w 2-ej połowie XIX w. A więc celem wzmocnienia Unii w metropolii halickiej chwytą myśl stanowczą zreformowania zakonu ś. Bazylego, która poruszył ze swej strony prowincjalny bazyliński, o. Sarnicki. Zaczem bulla Singulare praesidium z r. 1882 oddaje nowicyat bazyliński w Dobromilu, w ręce Tow. Jez., a dzieło reformy składa w ręce J.-o, który równocześnie rozszerza pracę swego zakonu: zakłada nowe domy w Stanisławowie, Cieszynie, Czerniowcach, Zuchmantlu, obejmuje zarząd w Jassach seminaryum i kilku parafii w Mołdawii, a widząc szczupłość konwiktu tarnopolskiego, buduje ogólny w tym celu gmach w Chyrowie; dwa razy bierze udział w wyborze generała i ma niezwykłe uznanie u samego Leo-

na XIII. Ofiarowanej sobie katedry lwowskiej i krakowskiej nie przyjmuje i zgodnie z ustawami swego zakonu usilnie się od tego wyprasza. Za jego rządów powstają pisma: „*Misye Katolickie*”, „*Przegląd Powszechny*”, a „*Intencye Apostolstwa*” bardzo się rozwijają. Po złożeniu prowincjalstwa zostaje pierwszym rektorem konwiktu chyrowskiego do 29 czerwca 1891 r., potem drugi raz jest superyorem u s. Barbary w Krakowie, jakiś czas znowu następuje w Starejsi magistra nowicjuszów, a w roku 1894 jest superyorem we Lwowie. Od r. 1896 jest w Krakowie dyrektorem Apostolstwa Modlitwy, potem instruktorem księży na 3-ej probacyi w Tarnopolu, a wreszcie obejmuje ostatni posterunek w swoim życiu: superyora w Cieszynie. Po dwuletniej niespełnionej pracy zapada ciężko na zdrowiu i umiera w Chyrowie d. 6 marca 1905 r. tamże pochowany z udziałem kilku bpów. X. Jackowski napisał bądź oryginalnie, bądź przerobił i wydał: *Prawdy wieczne*, zebrane przez o. Karola Rossignoli T. J., tłumaczenie z włoskiego, przejrzane i na nowo wydane, 2-ga części. Pelplin 1870, wyd. 4-te, Kraków 1897; na ruskie tłumaczył o. Klemens Sarnicki bazylianin; Źółkiew 1897 r. *Nauka o dobrej spowiedzi* przez o. Pawła Segneri T. J., z włoskiego przel. na język polski, wyd. 2-e (a właściwie 3-e); Pelplin 1870, 3-e (właściwie 4-e), Pelplin 1884; też (pod zmienionym tytułem); *O Sakramencie Pokuty*; Kraków 1883 i 1892; *Namowa Ducha ś.* przez x. Jana Morawskiego T. J., wydanie na nowo przejrzane przez kapłana tegoż zakonu, trzy części Peplin 1870; *Namowa do wstrzemięźliwości*, Pelplin 1870, wyd. 3-e, Kraków 1895; *Harja Duchowna*, książka do nabożeństwa, ułożona przez W. O. Marcina Laterne T. J., pomnożona i na nowo wyd. przez H. J., Peplin 1871; *O Śiedmiu Słowach Pana Jezusa na Krzyżu* przez Roberta Bellarmina T. J., z łacińsk. przełożył x. Piotr Fabrycy T. J.; Peplin 1871, wyd. 3-e, Kraków 1889; *Rozważ to dobrze*, myśli zbawienne dla dobrych i złych, wydał X. H. J., Peplin 1871, wydanie 13-e, Kraków 1904; na ruskie tłumaczyl o. Kazimierz Riedl T. J., Kraków 1882, wyd. 5-e, Źółkiew 1900; jest to naśladowanie francuskiego dziełka o.

Pawła de Barry t. J. p. t.: *Penser-y-bien*, znacznie pomnożone; *Nauka do przygotowania się do świętobliwej śmierci*, przez o. Kaspra Drużbickiego T. J. (z życiorysem autora), Peplin 1871; *Nauka o częstem używaniu Najśw. Sakramentu i Sto sposobów uczczenia Pana Jezusa w Przen. Sakramenie*, przez x. Stanisława Solskiego T. J., wyd. 2-e, Peplin 1871; *Uwagi i przysługi na głównejsze święta Najśw. Marii Panny*, przez x. Jana Korsaka T. J., Peplin 1872; *Skarbnica ludzi pobożnych*, przez o. Szymona Wysockiego T. J., wyd. nowe popraw. Peplin 1872; *O wyborze stanu*, napisał x. Antoni Świrczyński († 1728), Peplin 1872; wyd. 3-e, Kraków 1892; *W sprawie ruskiej*, kilka uwag dla kapelanów dobrej woli; Kraków 1883; *Zaproszenie do składek na konwikt chyrowski*. Kraków 1883; *Bazylianie i reforma dobromilska*(odb. z *Przegl. Powszech.*) Kraków 1884: *Do wiernych Unitów chełmskiej i innych dyciecyj w Państwie rossyjskiem*, 1885, 1901; jest to instrukcja, jak się Unici czasu przesławowania zachować mają, jakie im przywileje Stolica ś. udzieliła; *Mowa na pogrzebie Wandy ze Skrzynskich Ostrowskiej*. Kraków 1885 (przedrukowana w t. III *Kazań i sakiców Ks. J.*); *List z Chyrowa*; Kraków 1888 (odb. z *Przegl. Powszech.*). *Kollegium s. Józefa; zakład naukowy i wychowawczy w Chyrowie*; Starawieś 1899. (Program konwiktu); *Zakład Chyrowski*; Lwów 1891 (odbitka z *Przeglądu*); *O Socjalizmie*, uwagi dla socjalistów i katolików, Kraków 1892; *Rekollekcyje dla Dzieci Maryi* r. 1891 w Potulicach, Poznań 1893; *List otwarty do I. X. Stanisława Stojalowskiego*; Lwów 1896 (odb. z *Gazety Kościelnej*); *O potrzebie, programie i założeniu Dziennika Katolickiego*. Lwów 1897 (odb. z *Gazety Kościelnej*); *O spowiedzi i Przenajśw. Sakramencie Ołtarza*. Pamiatka missyj i rekolekcji, Kraków 1898; Tomasza a Kempis: *O Naśladowaniu*, według tłumaczenia o. Jana Wielewickiego T. J. wydał na nowo... Kraków 1898 i 1899 (wyd. 2-e); *O poznawaniu Najsł. Serca Jezusowego*. Kraków 1898 (oryginalnie napisane w więzieniu siedleckiem), na ruskie tłumaczyl x. Sarnicki, Źółkiew 1899;

Ewangelie niedzielne i świąteczne z objaśnieniami, Kraków 1898, wyd. 3-e, Kraków. 1907; *Exercitia spiritualia od usum Nostrorum (Jezuitów) in tradendis exercitiis externis ad dominus nostras se recipientibus*; Cracoviae 1898 (tekst polski); *O Niebie i chlebie*, Kraków 1900 (*Głosów katol.* nr. 1). *O Wyborach*, Kraków 1900 (*Głosów katol.* nr. 2); *Obowiązek katolickiej pracy na polu społecznem*. Krak. 1901. (*Głosów katol.* nr. 4); *Encyklika Ojca św. Leona XIII o demokracji chrześcijańskiej z objaśnieniami*. Krak. 1901 (*Głosów katol.* nr. 7). *Rozmyślania na wszystkie dni całego roku* o. Stanisława Solskiego T. J. z dodatkiem rozmyślań na niektóre święta o. Tomasza Młodzianowskiego T. J.; dwie części, Kraków 1902. *Krótką naukę o rozmyślaniu* (odb. z książki o. Solskiego). Kraków 1902; *O missyach i rekolekcjach ludowych w „Bonus Pastor”* 1881; *Recenzje w Przegl. Powszechnym* 1885, t. VII i t. VIII, 1886, t. XI; *O Znamionach kraju katolickiego*, referat na wiecu katolickim we Lwowie w Ksieżędze Pańskowej tegoż wiecu. Żółkiew 1898. *Z okazji ruchu ludowego*, wiązanka uwag pastoralnych w *Gazecie Kościelnej* 1896; *Pogadanka ze starym rzędem* w „Ruchu Katolickim”. Lwów 1897; *Dwa kazania* w t. II Kazan i szkiców księży T. J.; *Przestrogi i rady* oraz *Do Młodzieży* w gazecie *Z Chyrowa* nr. XXIII i XXIV. *Czy to znaczy być katolikiem?* Projekt w sprawie pojedynków w „Sodalis Marianus” 1896 r.; *Adres Polaków złożony Ojcu ś. Leonowi XIII podczas audycji polskiej pielgrzymki narodowej* w bazylice św. Piotra w d. 8 maja 1900 r., przedrukowany w *Gazecie Kościelnej* 1900; *Alleluja* w „Kronice Rodzinnej” 1901; *Uwagi z powodu bluźnierczej przeciw Bogarodzicy-Dziewicy* broszury w piśmie „Sodalis Marianus” r. 1902. *Sprawa wrzesińska* w „Przegl. Powszechny” 1902. (Por. x Karol Janowski T. J., *Affaire de l'évêché de Cracovie* w „Lettres de Jersey” 1894; X. Wawrzyniec Tomniczak. Toż samo tamże r. 1895; *Przegląd lwowski* 1880, t. 19; Helleniusz w dziele: „*Listki z wizyrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione*”. Kraków 1900, str. 47; (Nekrologi

przez x. Stan. Zaleskiego T. J. w *Przeglądzie Powszechnym*; x. Stanisława Wójtonia w „Gazetce z Chyrowa”; Ludwika Dębickiego w *Czasie*; Stan. Tarnowskiego w *Przegl. Polskim*; x. Jana Gnatowskiego w *Przegl. Katol.*; Toż samo w *Kuryerze Poznańskim*, *Gazecie Narodowej*, *Kraju* (z ryciną), *Tygodniku Ilustrowanym* (z ryciną), wszystko w r. 1905; oraz *Mowa żałobna na pogrzebie* miana przez x. Józefa Pełczara bpa przemyskiego lac.). Przemyśl 1906.

M. B.

Jackson John, kontrowersista, ur. w r. 1686 w hr. Yorku, był rektorem w Rossington. Był zacieklem obrońca błędów pko Trójcy Przenajśw. Clarke'go co spowodowało uniwersytet w Cambridge, że mu odmówił tytułu „magister artium” i że go nie dopuszczono w Bath do udziału w nabożeństwie i obrzędach anglikańskich. † w r. 1763. Napisał 3 Listy apologetyczne w obronie nauki Samuela Clarke o Trójcy. 1714; *Novationi presbyteri romani Opera quae supersunt etc.* 1728, in 8-o; A: *Dissertation on matter and spirit etc.* 1735; wiele pism polemicznych pko Warburtonowi i Middletonowi. (Por. Chalmers, *General Biogr. Dictionary*; Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dict.*)

Jacob Ludwik, karmelita francuski, ur. w Châlon-sur-Saône w r. 1608, † w 1670, doradca i jałmużnik królewski. Napisal wiele, wszakże dzieła jego, zwłaszcza treści historycznej, napisane bezkrytycznie, pełne błędów, malej są wartości. Widac w J-e powierzchowną tylko wiedzę książkową; nie wnikal w istotę faktów opisywanych a brał je ze strony zewnętrznej i niekrytycznie. Z wielkiej liczby pism J-a wymieniamy: *Bibliotheca pontificia etc.* Lyon 1643, in 4-o; *Bibliographia gallica universalis etc.* 1626, in 4-o; *De Claris Scriptoribus Cabilonensibus etc.* Parisii 1652, in 4-o; *Catalogus Abbatum et abbatissarum Benedictiois Dei, Ord. Cisterc. dioec. Lugdunensis*; Toż samo... dioec. *Silvanectensis* (dwa te działa weszły do „*Gallia christiana*,” t. IV) i inne. J. przyjąwszy habit zakonny zmienił nazwisko na Ludwik od św. Karola. (Por. Cosme de S. Etienne carme, *Mémoire sur le P. Louis de*

Saint-Charles etc.; Niceron, Mémoires, XL, p. 87; Labbe, Bibl. Bibliothecarum).

X. J. N.

Jacob, przywódca sekty Pasterzy (Patorreaux albo Pastoureaux, ur. na Wegrzech, żył w XIII w. nazywany był Panem Węgier. Miał on wstąpić do Cystersów; później wystąpił z zakonu a przyjął Islamizm. Ogłosił się za wysłańca bożego w celu odzyskania Palestyny i oswobodzenia z niewoli Ludwika IX. Rozfanatyzował aż do tego stopnia tłumy, że rolnicy, wieśnicy i pasterze poszli za nim całą gromadą. Przyszli oni do Paryża, lecz zamiast iść do Palestyny, zaczęli mordować i grabić mieszkańców a zuchwałstwo ich doszło, w miarę zwiększania się ich liczby, aż do tego, że wszędzie wypędzano ich jak dzikie zwierzęta. Jacob został zabity włóczęnią, a jego zwolennicy wkrótce się rozproszyli. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. I, 1106).

Jacobatius Dominik kard., znakomity teolog i znawca prawa kanonicznego, ur. w Rzymie, był kolejno bpem Lucery, Massano i Grosseto; w r. 1517 Leon X p. kreował go krdlem. † w r. 1528. Napisal cenne dzieło p. t. *Tractatus de Concilio*, który miał wiele wydań in folio. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences sacrées*. 1903, 8-o, str. 434).

Jacobellus albo Jakobek z Miesob. Husyci.

Jacobi Fryderyk Henryk, filozof niemiecki, należący wraz z Janem Godfrydem Herderem do grupy najwybitniejszych przeciwników idealizmu i sceptycyzmu kantowskiego. Ur. 25-go stycznia 1743 roku w Düsseldorfie, jako syn kupca, przygotowywał się do zawodu kupieckiego w Genewie, poczem w 20 roku życia stanął na czele domu handlowego swego ojca; wkrótce jednak zamianowany urzędnikiem w wydziale skarbu, porzuca zawód kupiecki i oddaje się pracom literackim i filozoficznym. Watpliwości filozoficzne i rozmyślania religijne wyjątkowo wcześnie zajmowały umysł J.-go; już w 9 roku życia myśl o wieczności tak gwałtownie nim wstrząsnęła pewnego razu, że wydał krzyk i zemdlał i później często wracał do myśli o wiecznym trwaniu. Wcześniej roz-

poczyna J. studya filozoficzne; w Genewie słuchał wykładów znanego fizyka Lesge'a i podlegał jego wpływom; studiuje Rousseau i Spinozę, wreszcie obcuję z Wielandem, Goethem, Lessingiem i głosnymi pisarzami niemieckimi, w domu swoim w Pempelfort, w poblizu Düsseldorfu. W r. 1804 wezwany do Monachium na członka powstającej Akademii Umiejętności, a 1807 r. został prezesem tejże Akademii. Umarł 10 marca 1819 r. w Monachium. Zbiorowe wydanie dzieł J.-go wyszło w Lipsku 1812–1825, 7 tomów. Główniejsze dzieła J.-go są: *Eduard Allwills Briefsammlung*, Königsb. 1771; Waldemar, Fleusb. 1779; *Briefe an Moses Mendelssohn über den Spinozismus*, Leipzig, 1785; *David Hume über den Glauben oder Idealismus und Realismus* Breslau 1787; *Sendschreiben an Fichte*, 1799; *Ueber das Unternehmen des Kriticismus*, die Vernunft zu Verstande zu bringen, 1801; *Von den göttlichen Dingen*, Leipzig, 1811 — Korespondencye J.-go wydal Max Jacobi w Lipsku 1846 r. p. t. *Briefwechsel zwischen Goethe und Jacobi*. J. był to pisarz namiętny i poeta; w formie romansów, dyalogów i listów potraça zagadnienie rzeczywistości świata zewnętrznego i rozwija swe idee, ale dzieła jego nie mają naukowej podstawy i nie stanowią systematycznej całości. Nasamprzód (1785 r.) twierdził J., że Spinoza jest jedynym konsekwentnym filozofem; później (1799 r.) w swojem piśmie: *Jacobi an Fichte* postawił wyżej filozofię Fichtego. W swoich listach podkreśla tę myśl, że żadne dowody nie mogą nas przekonać o istnieniu jakiekolwiek rzeczywistości poza podmiotową; każdy bowiem dowód musi być zamknięty w obrębie podmiotu. Zasada przyczynowości i oparty na tej zasadzie wywód nie może doprowadzić do pozaświatowego sprawcy wszechrzeczy, przeto nie możemy nigdy wyjść poza naturę, po za skończoność, po za świat. Twierdzi tedy J., że ateuszowski spinozizm jest słuszy; następnie — że wiedza, opierająca się na samej dyalektyce rozsądku prowadzi nietylko do ateizmu, ale także do podmiotowego idealizmu, a w nim do nihilizmu t. j. do zniwelowania wszelkiej przedmiotowości. Ale natura ludzka nie zgadza się na taką wiedzę. Ztąd wynika, że prócz

rozsądku należy uznać wyższą jeszcze siłę duszy, uprzystępniającą nam to, czego rozsądek dosiągnąć nigdy nie może t. j. świat nadzmysłowy. boski. Ta siła duszy jest rozum. Dwa tedy są źródła poznania ludzkiego, odpowiednio do dwóch sfer poznania, do sfery zmysłowej i sfery nadzmysłowej: jednym z tych źródeł jest doświadczenie, drugiem rozum. Jak zmysły zachowują się biernie względem swego przedmiotu, tak podobnież rozum zachowuje się biernie do przedmiotów nadzmysłowych. Zmysłowość i nadzmysłowość poznajemy tylko przez wiare — wszelkie poznanie ludzkie płynie z wiary. Kto chce przeto podnieść się do prawdziwej filozofii, powinien opuścić stanowisko wiedzy, a przenieść się na stanowisko wiary, opartej na uczuciu. Tym tylko sposobem można dojść do poznania Boga, do pewności Jego istnienia, jak również i do pewności rzeczywistości wszystkich idei i to jedynie prawdziwem nazywa się poznaniem. Przeciwieństwo między wiązą a wiedzą jest nierozwiązalne, co jedna zbuduje, druga rujnuje. W walce tej wszakże musi zwyciężyć wiara, jeśli człowiek nie ma stracić prawd wszystkich. Te twierdzenia J-go wywołyły w filozoficznym niemieckim świecie ogólne zgorszenie. Zarzucano mu, że jest nieprzyjacielem rozumu, apostolem ślepej wiary, wrogiem umiejętności i filozofii, marzycielem i papistą. W celu odparcia tych zarzutów i dla usprawiedliwienia swego stanowiska napisał w r. 1787: „*Dawid Hume o wierze, czyli Idealizm i Realizm*,” gdzie zasady swojej wiary czyli wiedzy bezpośredniej szczegółowo rozwinał. I przeciwko idealizmowi Kanta i Fichtego chciał uratować rzeczywistość Boga i świata nadzmysłowego, ale nie umiał zerwać zupełnie z idealizmem.

J. chociaż uznaje Boga osobowego, wolność i niesmiertelność duszy i t. p., nie rozumie rzeczywistego Chrystianizmu i dogmaty jego przekręcał jak i filozofię. Odrzuca również teologię dogmatyczną, stawiając jej alternatywę popadnięcia w materializm albo bałwochwałstwo. Dla katolicyzmu był J. tak dalece niechętnym, iż zdaniem jego (ob. Fichte, *Beiträge zur Charakteristik der neuern Philosophie* s. 252) katolikiem można zostać tylko zrozpaczywszy

o prawdzie. Pisma J-go pełne są niedorzecznych konceptów i zdań o katolicyzmie, zdradzających zupełnie jego nieznajomość nauki i instytucji kościelnych. Choć protestantyzm nie miał dla niego religijnego znaczenia, wszakże jako zagożdżony protestant, występował on zawsze przeciwko katolikom. W Monachium brał udział w intrygach, mających na celu prześladowanie Kościoła.

J. miał licznych zwolenników, do których zaliczają się: Köppen, Wizyrman, Neeb, Weiler, Salat, Ancillon. (Por. Kuhn, *Jacobi und die Philosophie seiner Zeit*, Mainz, 1834; Deyk, *F. H. Jacobi*; H. Fricker, *Die Philosophie des Fr. H. Jacobi*, Augsb. 1854; E. Zirngiebl, *Fr. H. Jacobis Leben, Dichten u. Denken*, Wien, 1867; F. Harms, *Ueber die Lehre von F. H. Jacobi*, Berlin 1876; Harald Höffding, *Geschichte der neuern Philosophie*, t. II str. 129—133, Leipzig, 1896; E. Blanc, *Histoire de la Philosophie*, t. II n. 528—530, Paris, 1896; T. Pesch, *Institutiones Logicales*, I 82; II 72, 110, 291, 292 Friburgi Br. 1890; ks. M. Morawski, *Filozofia i jej zadanie* str. 45. Kraków 1890.) X. S. G.

Jacobi Justus, pisarz niemiecki, profesor history klnej w uniw. w Halli, ur. w r. 1815. Napisał *Die Kirchliche Lehre von der Tradition und heil. Schrift*. Berlin 1848. T. I; *Lehrb. der Kirchen gesch.* I. 1850; *Abälard u. Heloise*. Conferenz, tamże; *Die Lehre der Irvingiten*. Tamże 1853; 2 wyd. 1868; *Die Zeitalter der Kirche*. Tamże 1857; *Streiflichter auf Religion, Politik und Universitäten* der Centrumspartei. 1883, i inne. (Por. De Gubernatis, *Dict. internat. des ecrivains du jour*. 1890, 4-o, t. II, str. 1227).

Jacobini Ludwik, król. sekr. stanu ur. 1330 r. w Genzno † 1887 r. w Rzymie. Dzięki zdolnościom wybitnym szybko posuwał się po szczeblach hierarchii klnej. Podczas soboru watykańskiego był proton. aplskim i pomocnikiem sekretarza soboru. Prekonizowany 1874 na arbpa Tessaloniki i. p. i., został nuncyuszem w Wiedniu, gdzie załatwiał także sprawy Kla polskiego pod berłem rosyjskim. Umiejętniem kierownictwem spraw nie dopuścił do starć

w Austrii podczas kulturkampfu w Niemczech. On też prowadził rokowania z ks. Bismarkiem, które później zakończyły krdl Galimberti (ob.). Szczerze interesował się sprawami klnemi u nas i dzięki kierowanym przez niego rokowaniom z rządem rosyjskim, otrzymało Królestwo po wielu latach osierocenia bpów. Odwiedzał Galicję w r. 1875, gdzie pozostawił po sobie najlepsze wspomnienia Otrzymawszy w r. 1879 kapelusz krdlski w r. 1881 został sekretarzem stanu, na którym to stanowisku dopomagał dzielnie Leonowi XIII w rokowaniach jego z rządami państw. (Por. wyczerpujący życiorys przez A. Zaleńskiego w „*Słowie*” z 1887 r. mies. Luty).

Jacobis Justyn de mgr., wikaryusz apolski w Abisynii, ur. w r. 1800 w San-Fele, w królestwie Neapolitańskiem. Od młodości wczesnej zaznaczył się jako wielki miłośnik nauki i nie mniejszy czciciel N. Maryi Panny. W 18 r. życia wstąpił J. do Lazarystów, z początku jako brat koadyutor, ale jego wybitne zdolności, skromność i pobożność skłoniły przełożonych, że go wysłali na misje; mianowicie powierzono mu przełożenstwo nad misją w Lecce, później wysłany był w tymże charakterze do Neapolu. W r. 1839 wysłany przez Propagandę do Abisynii, wraz z o. Sappeto przybył do tego kraju i dobrze był przyjęty przez króla Oubie. W r. 1841 wysłany w poselstwie do Aleksandrii w celu zjednania patryarchy koptycznego, by zgodził się na obiór nowego bpa, ale już katolickiego. Starania te spełzyły na niczym. Jacobis spełnił tedy drugą część swej misji i udał się z delegacją do Rzymu, doręczyć Ojcu św. listy od króla. Powrót nastąpił w roku 1842. Główną troską J. było stworzyć centrum, z którego światło wiary rozchodziły się mogły na cały ten kraj. Chodziło tu o utworzenie seminarium, w które mby młodzi tuziemcy kształcili się na kapelanów-misjonarzy. Utworzenie seminarium katolickiego w Guala wywołało gniew ze strony schyzmatycznego bpa Salama; przesładowanie jednak wywołane przez niego nie tylko nie zaszkodziło zbożnemu dziełu gorliwego męża, ale zwróciło uwagę wszystkich na apostolską jego pracę. Bóg błogo-

sławiał widocznie tym usiłowaniom; liczne nawrócenia spowodowały szybki wzrost katolicyzmu. W prowincji Agamien zbudowano 3 kły i jeden w okręgu Boenaita. Obdarzony godnością bpa J. jeszcze gorliwiej pracował nad przywróceniem wiar katolickiej w tym kraju. Zamieszki polityczne i wstępnie na tron Theodorosa, nieprzychylne u- sposobionego dla katolicyzmu, ośmeliły żywioły schyzmatyczne i spowodowały uwiecznienie J.-a. Warunki zmieniły się na lepsze, gdy w r. 1858 rząd francuski przyjął protektorat nad misjonarzami w Abisynii. J. miał pociechę przy końcu życia, że misje katolickie w tym kraju zyskały trwałą podstawę. Wkrótce też Pan powołał do siebie wiernego sługę. W drodze do stacyi misyjnej zachorował niebezpiecznie. Trzeba było zatrzymać się w Alghedien. J. trawiony gorączką przyjął ostatnie Sakramenta i w dniu 31 lipca 1860 r. poszedł do Boga po nagrodę. Pochowany w kle Hebo. (Por. *L'Abyssinie et son apôtre*. Vie de Mgr. de J. Paris 1866; Massaia, *Trente-cinq ans en Abyssinie*. Rome; *Les Contemporains*. Nr. 311. Paris, Maison de la Bonne Presse),

X. J. N.

Jacobs Piotr ks. T. J. belgijczyk, ur. w r. 1781 w Diest (Brabancja), opuścił kraj z powodu najścia francuzów i wstąpił do Jezuitów w Petersburgu w roku 1803. Po skończeniu studyów wysłany jako misjonarz do kolonii saratowskich, gdzie pracował 10 lat, następnie przeszedł do Astrachania, i przebywał tam do wydalenia Jezuitów z Rosji w r. 1820. W r. 1821 złożył w Tarnopolu cztery śluby i uczył tam przez 8 lat filozofii moralnej, następnie przebył 10 lat nowicjatu w Gratzu i był rektorem kolegiów w Innsbrucku i w Lintzu, † w Presburgu w roku 1870. Napisał: *Beitrachtungen über das heil. Herz Jesu*. Gratz 1832, in 8-o; *Der hl. Schützen-gel*. Wegweiser zum Himmel. Tamże 1838, in 8-o; *Weg zum Himmel in der Verehrung der heiligsten Herzen Jesu und Mariä* etc. Innsbruck 1842, in 12-o; wyd. 12-te 1859, in 12-o; *Exer-citia spiritualia in sacra octo die-rum solitudine ex textu et juxta methodum Sancti Patris Ignatii*. Ponsonii 1862, in 8-o; *Geistliche Uebun-*

gen in der Einsamkeit von acht Tagen etc. Wien 1862, in 8-o. wiele kazań i przemówień. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, IV t., k. 712—713; Brown, *Biblioteka pisarzów*. 1862, 8-o; Stöger S. J., *Nekrolog des P. Petrus Jacobs*. Wien 1871, 8-o).

X. J. N.

Jaccolot Ludwik pisarz i podróżnik francuski, ur. w Charolles w r. 1837, był prezydentem trybunału francuskiego w Chandernagar w Indiach Wschodnich i na Taiti w Oceanii. Studiował język tych krajów i podania ludów zamieszkujących je i po powrocie do Francji ogłosił drukiem wiele dzieł o religiach, obyczajach i zwyczajach krajów, które poznął. Fantastyczne wywody J.-a usiłowały dowieść, że kolebką ludzkości są Indie i że stamtąd wyszły wszystkie podania społeczne i religijne ludów starych i nowych. Dzieła J.-a z powodu błędów, tak pod względem naukowym, jak i w rzeczach religii, wywołyły słuszne oburzenie ze strony uczonych (jak Burnouf, Lassen, Max Müller, Barthélemy Saint-Hilaire, de Harlez i in.) i Kla; co też spowodowało, że wiele z pism J.-a dostało się na indeks. Z dzieł J.-a największy miały rozgłos: *La Bible dans l'Inde; Fetichisme, Polythéisme, Monothéisme etc; L'Afrique mystérieuse; Histoires des Vierges; Le pariah dans l'humanité*, i in. J. † w r. 1890. Jak dalekim są wywody J.-a od prawdy, i jak dalece nic nie mają wspólnego z nauką i krytyką współczesną wykazali to w dziełach swoich wyżej wyliczeni pisarze i uczeni.

X. J. N.

Jacopo Passavanti ob. Passavanti.

Jacopone da Todi, franciszkanin, pochodzi ze znakomitej rodziny Benedestii (zwany też Jacobus de Benedictis), ur. ok r. 1230 w Todi, um. 25 grudnia 1306 w Colbazzone jako braciszek zakonny. Otrzymał w Bolonii doktorat prawa i zajmował się adwokaturą do r. 1268. W roku tym umiera mu żona, po której straszliwie rozpacz. Oddaje się nadzwyczaj ostrej pokucie przez lat dziesięć, poczem wstępuje do klasztoru. Jako stronik pła Celestyna V, nie uznaje Bonifacego VIII, występuje przeciwko niemu z nadzwyczaj zjadliwemi sa-

tyrami. Bonifacy VIII ekskomunikuje J.-a i w r. 1249 wtrąca do więzienia, skąd wydostaje się dopiero gdy papa został Benedykt XI. Poeta piszący po łacinie i włosku. Nie jest rzeczą pewną, czy jest autorem *Stabat Mater*. Poezye J.-a dugo rymowane, zwróciły na siebie uwagę badaczy dopiero w ubiegłym stuleciu. Niektórzy z krytyków, jak Ozanam w swej pracy *Les Poètes franciscains en Italie au XIII-c siècle* (Paryż, 1852 i w. 1859), przeciennią wartość poezji J.-a i uważają go za poprzednika Dantego, Silne pod względem uczucia utwory J.-a, są słabe pod względem artystycznym. W Todi, na nagrobku J.-a biskup Cesi w 1596 wyrył napis, który rozpoczyna się od słów: *Osa beati Jacoponi de Benedictis...* jednak nic nie wiemy o fakcie kanonizacji J.-a. Ob. d'Ancona, *Studi Sulla lett. ital. de primisec.* (Ancona 1884), Tobler, *Vita del b. J.; Chevalier, Répertoire des sources histor. du moyenage, Bio-Bibliographie, 1^a 2299; L. Olinger, *Doc è morto il b. J.*, w *L'Oriene Seraf.* 1907. Nr. 2.*

X. H. P.

Jacotot, pedagog, ur. w Dijon w r. 1770, † w Paryżu w 1840, służył w armii i w administracji za Cesarstwa. Z dzieł jego zasługuje na uwagę metoda nauczania powszechnego zwana „metodą Jacotot'a“. Zapamiętać, przypominać sobie to co się nauczyło i naucać tego innych, oto zasada metody J.-a. Wada tego systemu okazuje się w tem, że nie wszyscy są zdolni do samokształcenia się za pomocą samych tylko książek. Dzieła swe wydał J. pod ogólnym tytułem *Enseignement universel*.

Jacquillet Izaak teolog francuski, ur. w r. 1647 w Vassy w Szampanii, był synem ministra protestanckiego. Kształcił się w Heidelbergu i w La Haye, gdzie zdobył sławę wymownego kaznodziei. † w r. 1708 w Berlinie. Napisał: *Dissertations sur l'existence de Dieu etc.* La Haye. 1697; *Dissertations sur le Messie etc.* Tamże 1699, in 8-o; *Lettres à MM. les prélates de l'Eglise gallicane.* Tamże 1700, in 4-o; *La Conformité de la foi avec la raison.* Amsterdam 1705, 8-o; *Traité de la vérité et de l'inspiration du Vieux et du Nouv. Test.* Rotterdam 1715, i w. in. (Por.

Glaire, *Diction. univers. des Sciences*. 8-o, t. I).

Jacquemont Franciszek ks., ur. w r. 1757 w Boen, † w Saint-Etienne w 1835. Wychowany w zasadach jansenistowskich. Podczas rewolucji w r. 1789 złożył przysięgę konstytucyjną, ale wkrótce ją odwołał i ukrył się w górach lyońskich, gdzie dodawał odwagi kapłanom i wiernym wyznającym te same co on zasady. Gdy w r. 1802 organizowano prowizoryczne dyecezyę lyońską, J. nie chciał podpisać formularza podanego mu przez bpa de Mérinville. Za rządów Napoleona zachowywał się wstrzemięźliwie, lecz od r. 1814 wystąpił z szeregiem dzieł, w których wyraźnie sprzyja jansenizmowi i usprawiedlnia zdania potepione w bulli „Unigenitus“. M. i. napisał: *Instruction sur les avantages et les vérités de la religion chrétienne etc.* 1795, in 12-o; *Avis aux fidèles sur la conduite qu'ils doivent tenir dans les disputes qui afflagent l'Eglise.* 1796, in 12-o, i inne. (Por. Feller, *Biogr. unio.*; Glaire, *Dictionnaire univers. des Sciences*, 8-o, t. I, str. 1107—8).

X. J. N.

Jacquenet Jan ks. dr. teologii i prawnik francuski, ur. w Bonnevaux w r. 1816, był profesorem w seminaryum, a następnie i rektorem, w r. 1865 kanonikiem honorowym katedry w Reims. W r. 1881 mianowany bpem w Gap, następnie przeniesiony na katedrę bpią w Amiens w r. 1883. Napisał: *Vie de l'abbé Marchand.* 1851, 18-o; *Histoire du séminaire de Besançon.* 1854, 2 v. in 8-o; *Vie de l'abbé Gagelin etc.* 1859; *Observations critiques sur l'ouvr. intit: Compendiosae institutiones theologicae ad usum seminariorum Tolosani.* 1861, i inne (Por. Vapereau, *Dict. univers. des Contemp.* 1893, 8-o, str. 836).

Jacques Amadeusz, filozof francuski ze szkoły eklektyków, ur. w Paryżu w r. 1813, † w Buenos-Ayres w 1865, był profesorem filozofii w Paryżu i na prowincji; w r. 1847 założył dziennik „La Liberté de penser“. Wskutek wypadków w kraju uciekł do Ameryki, do republiki Uragwaju, gdzie usiłował bez skutku założyć instytut naukowy publiczny. Jest autorem *Psychologii* w

podręczniku Filozofii wydanym łącznie z Saisset'em i Juljuszem Simon'em. Napisał także *Mémoires sur le sens commun.* 1847 i parę artykułów do „Dictionnaire des Sciences philosophiques.“ Wydawał też dzieła Fenelona, Leibnitzę, Clarke'go. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie.* 1906, 4-o, k. 713—14; Tenze, *Hist. de la Philos.* Paris 1896, 12-o, t. II, str. 601).

Jacques Mateusz Józef, teolog, gromatyk i matematyk francuski, ur. we Franche-Comté w r. 1736, w r. 1775 zdobył na konkursie katedrę teologii w uniwersytecie w Besançon. Mianowany w r. 1810 profesorem i dziekanem fakultetu teologicznego, † w r. 1821 w tem mieście. Z dzieł J.-a godne są uwagi: *Praelectiones theologicae de Deo et Trinitate etc.* Vesonti 1781, in 12-o; *De Incarnatione Verbi divini.* Tamże 1782; *De Ecclesia Christi.* Tamże 1783; *De Religione.* Tamże 1785, in 12-o; *De Gratia.* Tamże 1786, in 12-o; *De Scriptura sacra et traditione.* Tamże 1786, 2 vol. in 12-o; *Preuves de la vérité de la religion cathol.* etc. Neufchâtel 1793, in 12-o; w dodatku do tego dzieła znajduje się *Réfutation des Principes de l'Eglise constitutionnelle;* i w. in. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, I, p. 1110; Quérard, *La France littéraire*; Feller, *Biogr. unio.*)

X. J. N.

Jacquier E. ks., współczesny profesor Pisma św. w uniwersytecie katolickim w Lyonie, jest współpracownikiem w wielu czasopismach i wydawnictwach zbiorowych katolickich jak w „Université catholique“, „Dictionnaire de la Bible“ i t. d. Napisał: *La Didache ou Doctrine des Apôtres* (z tekstem greckim). Lyon, Vitte. 8-o; *Notre Seigneur J. Chr. d'après les Evangiles;* Histoire des livres du Nouv. Test: I. *Les épîtres de Saint Paul.* 12-o, wyd. 7-e; II. *Les évangiles synoptiques.* Paris Lecoffre, wyd. 5-te; III. *Les Actes des Apôtres,* les épîtres katolickie. Tamże 12-o; IV. *Les Ecrits johanniques.* Tamże 12-o, i inne. (Por. Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o).

Jacquinet, współczesny autor dzieł treści ascetycznej. Napisał *Essais de philosophie pour tous.* 12-o; *Quelques*

considérations sur notre temps. 16-o; *Des Problèmes de la vie et de la mort.* Paris 1898, 12-o.

Jacquinot Bartłomiej ks. jezuita, ur. w Dijon w r. 1569, † w Rzymie w r. 1647, był kolejno rektorem kolegium w Lyonie, przełożonym domów professów w Tuluzie i w Paryżu, prowincym pięciu prowincji francuskich, wreszcie asystentem generała na Francję. Napisał: *Adresse pour vivre selon Dieu dans le monde.* Paris 1614, in 16-o; przekładu łacińskiego tego dzieła dokonał o. Monod p. t. *Hermes christianus.* Lyon 1629 i sam autor p. t. *Via et ratio vitae ad Dei cultum instituenda.* Parisiis 1636; *L'Eglise prétendue réformée n'est pas l'Eglise de Dieu.* Toulouse 1623, in 12-o; *Le Chrétien au pied des autels etc.* Tamże 1640; Toż samo po łacińsku *Christianus ad aras etc.* Lyon 1646, i inne. (Por. Richard et Giraud, *Bibliothèque; Glaire, Diction.* I. 1111).

Jacyna Adam Antoni ks., pedagog, filolog, ur. d. 13 stycznia 1785 r. we wsi Ryppie, na Białej Rusi w gubernacji witebskiej; kształcił się u Jezuitów w Połocku. W 1802 r. wstąpił do Dominikanów w Zabiałach (pow. Drysieńskim), a po odbytych studiach 1807 r. został nauczycielem w Grodnie, potem w Nowogródku, właśnie w tych latach, gdy tam przebywał młody Mickiewicz. W r. 1810 wystąpił z zakonu, zostawszy kapelanem świeckim przybył do Księstwa Warszawskiego, do diecezji augustowskiej 1811 r. i był nauczycielem w Sejnach. W r. 1816 wyjechał do Niemiec i Francji, celem kształcenia się w filologii, w 1818 r. otrzymał w uniwersytecie lipiskim stopień doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych. W tymże roku powołany na sekretarza uniwersytetu warszawskiego, świeżo wtedy założonego, wiele się przyłożył do zaprowadzenia i ustalenia wewnętrznego porządku nowej instytucji. Po nadto był nauczycielem w seminaryum nauczycielskim księży Pijarów. Umarł 1822 r. w Kaliszu. Pozostało po J.-ie mnóstwo rękopismów nietylko filologicznych, z których jeden, wydany bezimiennie p. t. *Observations de studio linguae latinae,* Varsaviae 1820, p. 96. (Por. Pochwała A. Jacyny

przez Fr. hr. Skarbka na Posiedzeniu publicznem Kr. Warsz. Uniwersytetu d. 31 lipca 1822 r.)

X. S. G.

Jaczewski Franciszek, ks. biskup lubelski, ur. 9 maja 1832 r. we wsi Górkini-Grubaki, w diecezji Podlaskiej. Rodzicami jego byli: Maciej i Maria z Górkich. Ukończył szkoły w gimnazjum siedleckim, 1850 r. wstąpił do seminaryum janowskiego, skąd po dwóch latach, wysłany na dalsze studia teologiczne do Akademii Duchownej w Warszawie. W r. 1855 został kapelanem, a po ukończeniu Akademii ze stopniem kandydata św. Teologii w roku 1856, został wikariuszem w Sokolowie, skąd po roku powołany przez biskupa Szymańskiego na profesora rubrum i nauk biblijnych w seminaryum janowskim, w którym następnie był wicereensem i wreszcie od r. 1861 regensem. Równocześnie w konsytorzu diecezjalnym pełnił urząd asesora. Po zniesieniu diecezji podlaskiej w r. 1867 i złączeniu jej z lubelską, w dalszym ciągu pełnił obowiązki regensa seminaryum, egzaminatora prosynodalnego i sędziego surogata konsytorza w Lublinie. W r. 1868 został proboszczem w Stoczku Lukowskim, które rzeczywiście objął w r. 1870, po zwolnieniu się od obowiązków, zajmowanych w seminaryum i konsytorzu lubelskim. Biskup Wnorowski znów powołał ks. Jaczewskiego od pracy parafialnej do urzędu sędziego surogata, a następnie w r. 1885 mianował go kanonikiem kapituły katedralnej. Po śmierci bpa Wnorowskiego, ks. Jaczewski jednościslnie wybrany administratorem diecezji, następnie w d. 30 grudnia 1889 prekonizowany był na biskupa lubelskiego i d. 18 maja 1890 r. konsekrowany w kościele św. Katarzyny w Petersburgu przez ks. bpa Beresiewicza, w asystencji bpów: płockiego—Nowodworskiego, wileńskiego—Audziewicza; tytularnego—Zerra i sufragana żmudzkiego—Baranowskiego, a d. 1 czerwca t. r. odbył ingres do swej katedry. Z prac na polu piśmiennictwa naukowo-religijnego ks. biskupa J.-go, są wydane bezimiennie następujące dzieła: *Nieszpory po łacińsku i po polsku;* *Listy św. Pawła Apostoła;* *Katechizm parafialny rzymsko-katolicki;* wyd. 2, Warszawa. 1878 r.; *Introductio in li-*

bros sacros Novi et Veteris Foederis ex auctoribus catholicis excerpta et usui Alumnorum Seminarii accomodata, Lublini 1886; Przewodnik kapłana w jego prywatnym i publicznem życiu o. Benedykta Valuy, tłum. z francuskiego 1890, Lublin; Kazania katechizmowe ks. Jana Ew. Zollnera, tłum. 4 tomy. Lublin 1897. (Por. X. Pleszczyński, Dzieje Akademii Duchownej. Warszawa 1907).

X. S. G.

Jączyński Rafał ks. T. J., kaznodzieja, żył w połowie XVII w., znany też ze swych cennych prac historycznych. Napisał dwa ponegiryki: *Prawdziwy szedzia, serce niewinne*, albo krótkie kazanie miane na equeis J. W. P. Elżbiety z Goślawic Wołłowiczowej it. d. Lublin 1636, 8-ka, k. 11; *Erekcyя planktów Tyszkiewiczowskich* albo krótkie kazanie na pogrzebie J. W. P. Jana Eustachiusza Tyszkiewicza, Wojewody Brzeskiego etc. Lublin 1637, 8-ka, k. 14. Zostawił nadto w rękopisie: *Collectanea biographico-historica circa virtutes et casus praecipue Poloniae* (MS. w bibliotece Ossolińskich Nr. 627); *De gestis Episcoporum, Senatorum et altis revolutionibus saeculi XVII; Descriptio Varsovie*. Dwa te ostatnie rękopisy zaginęły; dawniej znajdowały się w bibl. kolegium sandomierskiego. (Por. Brown, *Biblioteka pisarzy polskich*. Poznań 1862, 8-a, str. 207; Załęski ks., *Jezuici w Polsce*. Lwów 1901, 8-ka, t. II, str. 578 i 697).

X. J. N.

Jadwiga, królowa polska, ur. 1372 r., zm. 1399, była córką Ludwika,—z domu Andegaweńskiego,—króla Węgier, a następnie Polski, i Elżbiety królewnej bośniackiej. Pochodząc w ten sposób po mieczu z rodziny francuskiej, miała jednak w sobie większą część krwi polskiej, przez dwie babki, a mianowicie: przez córkę Łokietka, Elżbietę, poślubioną Karolowi Robertowi—ojcu Ludwika, o którym wyżej, i przez drugą Elżbietę, księżniczkę na Gniewkowie, żonę Stefana, króla bośniackiego,—ojca żony tegoż Ludwika. J. należała do tych kobiet, które przychodząc do Polski, a zwłaszcza osiadając na jej tronie, czy to bezpośrednio, czy jako królewskie małżonki, przynosiły ze sobą wielki pierwiatek wysokiej kultury zachodniej; a jak

ongi Dąbrówce i Odzie sądzonem było gruntować wiare katolicką w Polsce, tak też Jadwigi życie zostało połączone nigdy nierozerwanym węzłem z wprowadzeniem tej samej wiary do sąsiadniego Polsce narodu — Litwinów. Jej to osoba stała się nieodzownym czynnikiem, od którego powstała Unia Polski i Litwy, a chociaż historyzofia uczy nieraz, że skoro losy narodów zmierzają w pewnym danym kierunku, wówczas nie ten, to inny czynnik staje się decydującym, to jednak trudno przypuścić, by jaka inna kombinacja, aniżeli związki małżeństwa między panującymi domami mogła w owej chwili odegrać tę właśnie rolę dziejową, jaką odegrało zaążpójście Jadwigi. Nie bez waahań, nie bez walki obowiązku monarchini z uczuciem młodej, pięknej niewiasty, nie bez kolizji i wielkiej religijno-patryotycznej idei ze skłonnościami serca złożyła J. własną osobę na ołtarzu poświęcenia. Już przez ten fakt jeden staje ona na równi, jeśli nie wyżej, z temi niewielkimi postaciami, co w dziejach narodów figurują jako wcienienie zaparcia własnego „ja” w obec celów wyższych; a cóż dopiero, jeśli tej stronie charakteru J. towarzyszyły inne, dzięki którym rzuciła urok niebiański na pokolenie do którego należała i na wszystkie zstępne narodu, co ofiarował jej berło z pełnym zaufaniem, a którego to zaufania nie tylko że nie zawiodła, lecz prześcignęła najśmelsze nadzieje.

Skutkiem układów z dygnitarzami polskimi w Starej Soli, jeszcze za życia króla Ludwika, miała Polska otrzymać po jego śmierci starszą jego córkę, Maryę, poślubioną Zygmuntem luksemburskim, jako królowę. Wielkopolskie miasta witały go istotnie jako króla — męża nowej monarchini. Lecz gdy odmówił oddalenia Domarata Grzymalitę, starosty wielkopolskiego, którego nie chciała szlachta, wówczas zawiązano konfederację w Radomsku przy tej córce Ludwika, która zamieszka w kraju. A ponieważ Zygmunt i Marya Węgier zostawić nie mogli, przeto postanowienie takie wskazywało pośrednio na młodszą siostrę Maryi, Jadwigę, narzeczoną Wilhelma ks. Rakuskiego. Pomimo zabiegów samego Zygmunta, przy pomocy owego Domarata, a na razie nawet samego arcyb. Bodzanty, Zygmunt i Ma-

rya musieli ustąpić, tak, że poseł królowej Elżbiety, matki J., Mikołaj biskup weszprymski zapowiedział objęcie tronu przez Jadwigę. Partya jednak mazowiecka prowadziła nań swego Ziemowita i tylko energia i rozum Jaśka z Tęczyna, kasztelana wojnickiego, przeważyła szalę na stronę dezignowanej córki Ludwika, która jednak obowiązywała ze strony polskiej przybyć na koronację i zamieszkać w Krakowie, zwrócić koronie zabrane przez Węgry ziemie ruskie oraz te, które od Ludwika trzymał Władysław ks. Opolski prawem lennem. Bodzanta skłaniał się wreszcie do tego projektu, lecz jednocześnie z jego powstaniem ułożono w tajemnicy plan, iż gdy J. przybedzie, wówczas, mimo jej narzeczeństwa z Wilhelmem, będzie poślubiona Ziemowitowi mazowieckiemu i ten zostanie królem. Przeszkodziło temu niepuszczenie Ziemowita do Krakowa za sprawą Dobiesława z Kurozwęk, oraz ociaganie się królowej matki z wysłaniem Jadwigi, ponieważ Elżbieta zmieniła zdanie i znowu Maryę na tron polski przeznaczała. Zygmunt nie wpuścił do Krakowa Sędzisławę z Szubina, a zjazd Radomski zażądał przysłania J. pod grozą opuszczenia zupełnego interesów domu Andegaweńskiego. Takie stanowisko Polaków złamało opór Elżbiety i Jadwiga została ukoronowana w Krakowie w d. 15 października 1384 r., zawsze jednak nie zrywając z Wilhelmem. Cały obrót tej sprawy zawdzięczać należy panom małopolskim, którzy, pomimo narzeczeństwa Jadwigi, wówczas już niezawodnie musieli mieć daleko sięgające zamiary połączenia Polski z Litwą, drogą zamęcia J. z W. X. Litwy, Jagiełły. Potrafili oni perswazyj i odwołaniem się do poświęcenia i uczuć religijnych Jadwigi złamać opór młodej królowej i wyjednali zrzeczenie się najdroższych sercu kobiecemu uczuć, tak, że ślub J. i ochrzczonego w Krakowie imieniem Władysława Jagiełły odbył się 17 lutego 1386 r., co pociągnęło za sobą zarówno cały szereg aktów Unii polsko-litewskiej, jak i chrzest Litwy, której osobiście, wraz z mężem, młoda królowa apostoliowała, jednając sobie nowych poddanych wielkimi zaletami duszy, dobrocą serca, ofiarnością dla nowych świątyń i fundacyjami w rodzaju

stypendyum dla Litwinów przy uniwersytecie praskim. Dobroć jej wszakże nie graniczyła ze słabością charakteru. Gdy trzeba było potrafią osobiście dokonać odbioru ziemi ruskich od Węgier, do czego była obowiązana warunkami postawionymi przy ofiarowaniu jej korony. Nie szczędziła też ostrych wymówek Krzyżakom za ich praktyki względem Polski. W stosunku z mężem, tak mało jeszcze cywilizowanym a zarazem podejrzliwym, w stosunku z Witoldem, umiała zawsze obok wielkiej słodczy charakteru wykazać rozum nad wiek dojrzały, a gdy widziała całą dąźność postępowania krzyżackiego, tenże rozum, poparty duchem proroczym, podyktował jej słowa przepowiadni o upadku zakonu, jak gdyby przewidywała jego kleskę grunwaldzką. Wielkiej pobożności i wielkiej kultury niewiasta, umiała wybrać dla przekładu na język polski te właściwe księgi, które potrzebie jednego i drugiego zadość czyniły, i tak: księgi Starego i Nowego Zakonu, Homilie, Żywoty Ojców świętych, kazania świętych Państwisk, medytacje i mowy św. Bernarda, Ambrożego i t. p. — Oddana czytaniu dzieł tego rodzaju, surowym lecz nie fanatycznym praktykom religijnym, szafując hojną ręką jałmużny, nie pomijała robót ręcznych, czego liczne, a bogate dowody kościoły polskie po dziś dzień przechowują.

Dłuższa bezdzietność bolała ją bardzo, aż gdy w r. 1399 przyszła upragniona chwila, pisała do męża: „Zdjął Bóg ze mnie hańbę bezpotomności.“ Niestety przedwcześnie córką powiła: dziecię umarło na dni cztery przed matką, która zakończyła piękny swój żywot 17 lipca w Krakowie. Testamentem zapisała całe swe mienie ruchome ubogim i Akademii krakowskiej na jej odnowienie, naznaczając, pod ówczesną nieobecność męża w stolicy, egzekutorami swej woli Piotra Wysza bisk. krak. i Jaśka z Tęczyna. Stanisław ze Skarbimierza wygłosił na jej cześć mowę pogrzebową, jeden z piękniejszych pomników ówczesnego kaznodziejstwa. (Por. Szajnocha *Jadwiga i Jagiełło*, „Biblioteka dz. wybór“ Prohazka, *Władysław Jagiełło*, Kraków 1904—1908; W. E. I.).
Xaw. Ch.

Jadwiga św., małżonka Henryka Bro-

datego, księcia Szląskiego, córka Bertrilda hr. Andechs, księcia Meranii czy Miranii (wybrzeże Dalmacji) i Agnieszki córki Dedona, margrabiego Marchii Wschodniej. Ur. roku 1166. Miala dwóch braci i trzy siostry. Najstarsza z siostr J-i Agnieszka była za Filipem Augustem, królem francuskim; Gertruda za Andrzejem II kr. węgierskim (była matką św. Elżbiety); Matylda († 1251) była opatką Cystersek w Kitzingen nad Menem, gdzie wychowywała się J-a. Pod wpływem Cystersek śluowała w duszy dozgonne dziewictwo. Ulegając atoli woli rodziców, oddała swą rękę Henrykowi Brodatemu, księciu szląckiemu, synowi Bolesława Wysokiego, wnukowi Władysława II († 1163). Na prośby żony wybudował Henryk B. klasztor Cystersek w Trzebnicy, dokąd przybyły w roku 1220 sprowadzone z klasztoru św. Teodora w Bamberdze. Nieznana jest data rozłączenia się małżonków i złożenia przez nich ślubu czystości. Biskupem, przyjmującym śluby obojga książąt był najprawdopodobniej Wawrzyniec bp. Wrocławski (1207). Habit klasztorny wraz ze ślibami zakonnymi przyjęła J-a prawdopodobnie dopiero około r. 1220. W klasztorze budowała wszystkich nadzwyczajną pokorą i umartwieniem. Wydalała się zeń bardzo rzadko, odwiedzając męża w chorobie lub dla załatwienia spraw wagi nadzwyczajnej. Z pięciorga dzieci J-i troje zmarło w wieku pacholecym; starsi: Konrad († 1214), Henryk Pobożny (ob.), córka Gertruda była opatką w Trzebnicy (1222—1264). W roku 1123 zachodzi wypadek ważny w życiu J-i. Oto Konrad Mazowiecki, obawiając się rządów Henryka w Krakowie, mszcząc się za śmierć syna Bolesława i klęski pod Miedzyborzem, chwycią Henryka bawiącego w Opatowicach i więzi w lochach Płocka. Henryk P. chce wyruszyć pko Konradowi dla oswobodzenia ojca. W pore przybywa do Krakowa J-a, przywoluje tam Konrada i uzyskuje zgody, mocą której Henryk otrzymuje swobodę za cenę zrzeczenia się opieki nad Bolesławem Wstydlivym. Henryk Br. nie naśladowuje pobożności swej małżonki; sprowadza wprawdzie zakonników i buduje im klasztory, lecz więcej w celach germanizacyjnych. Z biskupem Wawrzynieć i następcami

prowadzi nieustanne sprzeczki o *immunitates*. Św. J. miała dar cudów: u-zdrawiania chorych i przewidywania przyszłości; przepowiedziała śmierć swojego męża swego; odgadła śmierć syna Henryka II Pobożnego, który poległ w 1241 pod Lignicą. Umarła 15 października 1241, kanonizowana przez Klemensa IV pża w r. 1267. „Książka Nawojski,” zabytek języka staropolskiego, mylnie jest nazywany „Książką do nabożeństwa św. Jadwigi.”

Zrównała Stenzel, *Vita S. Hedwigis* (*Script res. Silesiae t. II*); *Rocznik kapit. krak.*; *Rocznik praski*; Smolka, *Henryk Brodaty, ks. Szląski* (Lwów 1872); *Legende der Heiligen Hedwiges*, Konrada Baumgartena (Wrocław 1504); *Zwierciadło przykładności*, t. j. świętobliwy żywot wielkiej śleżnicy Boskiej św. Jadwigi i t. d., p. ks. Ludwika Misę (Kraków 1742); *Zycie Św. Jadwigi*, małżonki Henryka Br., uważane z pięciu stanowisk chrześcijańskiej niewiasty, jako: „dziewicy żony, matki, pani domu i wdowy” przez ks. A. Lipnickiego (Wilno 1856; *Zycie Św. Jadwigi* wydane staraniem red. „Bibliot. Warszaws.” r. 1862; Aug. Knoblick, *Lebensgesch. der Landespatronin Schlesiens der h. Hedwig* (Wrocław 1860), tłum. franc. Paris 1863; *Enc. kościelna* ks. Nowodworskiego t. 8; W. E., t. 31. X. B. S.

Jaeger Antoni Alderyk de, z zakonu Premonstratensów, tyrolczyk ur. w r. 1746, był w ciągu 30 lat profesorem teologii dogmatycznej w akad. w Innsbrucku (1770—1800), następnie został proboszczem i prepozytem infułatem. † w r. 1819. Uwieziony był długi czas za kazanie, w którym zachewał współbywateli do oporu pko najściu francuzów. Napisał *De dolore necessario in sacramento poenitentiae*. Oeniponti 1770, 8-o; *De Tertulliano duce anthropomorphitarum*. Tamże 1774; *De veterum temporum idolatriae*. Tamże 1781; *De jure territorii praesulum ecclesiasticorum*. Tamże 1776, 8-o. (Por Hurter, *Nomenclator lit. theol.* 1895, 8-o, k. 570).

Jaeger Eugeniusz, dr. filozofii, członek Rady Państwa i bawarskiej Izby, ur. w r. 1842, napisał *Der moderne So-*

zialismus. 1873; *Geschichte d. sozialen Bewegung in Frankreich*. 1876—90, 2. tomy; *Agrarfrage der Gegenwart*. 1882—93; 4 tomy; *Handwerkerfrage*. 1887, t. I; *Kurze Geschichte des deutschen Bauerstandes*. 1898; *D. bayerische Steuer-Reform von 1899—1900*; *Genossenschaftswesen und Schultze-Delitzsch*. 1874; *D. französ. Revolution* von Standpunkt d. sozialen Bewegung. 1890; *D. Wohnungsfrage*. 1902, i inne. J. jest nakładcą czasopisma „*Pfälzer Zeitung*“ (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*. Essen 1902, 16-o, str. 135).

Jaen—bpstwo w południowej Hiszpanii (dioec. Giennensis).—Miasto J-n, w czasach Rzymskich Aurgi, było potem stolicą osobnego królestwa Maurów. Zdobył je w 1246 r. król Ferdynand II. Obecnie J-n jest głównym miastem w prowincji hiszpańskiej tej nazwy, posiada wspaniałą katedrę pod wezw. Wniebowzięcia N. Maryi P., budowaną od r. 1532 i wykończoną przy końcu XVIII w. w stylu wczesnego odrodzenia hiszpańskiego. — Bpstwo w J-n powstalo z przeniesionej w 1246 r. stolicy diecezji Baeza (dioec. Biatensis v. Beatiensis), fundowanej w VII w. Bp Piotr Paschalis (1296—1300) i Gonzalo de Zuniga (1422—1456) ponieśli śmierć męczeńską w niewoli u Maurów. Bp Ferdynand de Andrade y Castro (1648—1664) odbył synod w J-n w 1662 r. — Dycezya J-n, suffragania arcybpstwa Granady, obejmuje całą niemal prowincję Jaén, liczy ok. 395 tys. wiernych, 119 parafii, 369 kościołów i kaplic, 435 kapelanów, klasztoru Lazarystów, Trynitarzy, Braci i Sióstr milosierdzia i t. p. (Por. Gams, *Kirchengeschichte von Spanien*, III, 1, 1876, p. 160—426...; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 42—43; *Anuario eccl.*, Madrid, 1904, p. 745—654; Buchberger, *Kichliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 4). X. C. S.

Jafet. hebr. Jepheth, gr. Ιάφεθ. I) J. najmłodszy z trzech synów Noego. (Gen. V, 31; VI, 10; VII, 13; IX, 18; X, 1—2; I Par. I, 4). Niektórzy jak Tuch, Knobel, Bauer, Delitzsch, Bunsen, Keil, Schrader uważają Jafeta za średniego syna Noego, a to na zasadzie Gen. X,

21 i IX, 24—starszego brata Jafetowego—„fratre Japhet maiore”—rozumieć należy „Sem fratre maiore iunioris Japhet.“ Imię Jafeta wyprowadzają od wyrazu hebr. „patah“ — rozszerzać się, lub od „yafah“=być dobrym,—aluzyja do tego, że Jafet z Semem okryli nagość pijanego ojca, za co Noe przepowiedział Jafetowi: „Niech rozszerzy Bóg Jafeta i niech mieszka w namieściach Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego.“ (Gen. IX, 27). — Rzeczywiście potomkowie Jafeta zamieszki w prawie w całej Europie i w znacznej części Azji. Jafet miał siedmiu synów, którzy zostali książetami tyłu narodów: Gomer, Magog, Madai, Jawau, Tubal, Masoch i Tiras. Według mitologii greckiej Ιαπετός—nasz Jafet był ojcem narodu greckiego,—Jafet miał być ojcem Promoteusza i innych tytanów, których zrodził z żony swej Azyi. (Por. Hesiodus, *Theog.* 507—616). Plemię Jafeta w podaniach greckich wszędzie występuje jako męże i przedsiębiorze. (Por. Horatii, *Odae* I, I, ad III, V, 27 „audax Japeti genus.“).

2) **Jafet** — nazwa krainy, o której jest wzmianka w księdze Judith II, 15. Co to za kraina? — napewno niewiadomo. (Por. F. Lenormant, *Origines de l'histoire*, 1882, t. I, part. I, p. 173—195; F. Vigouroux, *Dict. de la Bible*, t. III, p. 1125). X. R. J.

Jaffa ob. Joppa,

Jaffet Jan, pisarz religijny, wyznania Braci czeskich ur. około połowy XVI w., mieszkał stale w miasteczku Horaždowicach, gdzie zyskał rozwód u wspólnych swemi dziełami historyczno-polemickimi, jako gorliwy obronica i propagator swego wyznania. Umarł 1614 r. Ważniejsze prace jego: *Historia o puvodu jednoty bratskie*; *Meč Goliasův*. Są to przepisy, tyczące się urządzeń hierarchii kościelnej Braci czeskich; *O stupních přátelství křesťansko* i přibuz něho od Boga k maněství zapovědých. Wszystkie te prace dopiero w XIX wieku ogłoszono drukiem. (Goll, *Quellen und Untersuchungen zur Geschichte der Böhmisches Brüder*). X. S. G.

Jaffna (v. Jaffnapatam, zw. Dżaffna, Dżaffnapatam) bpstwo na Ceylonie

(dioec. Jaffnensis). — Miasto J-a od r. 1849 było siedzibą wikaryusza apolskiego północnej części wyspy Ceylonu. — Bpstwo w J-a erygowało Leon XIII encykliką z d. 1 września 1886 r., jako suffraganię arcybpa Colombo (ob. art. Colombo). Dyeczyna J-a w 1905 r. na 392 tys. mieszkańców liczyła ok. 44,300 katolików; 204 kościoły i kaplice; 37 kapelanów Oblatów od Niepokal. Poczęcia N. M. P., w tej liczbie 14 kapelanów z tubylczej ludności; 3 kapelanów świeckich; 2 zgromadzenia zakonne męskie z 60 członkami i żeńskie, liczące 67 sióstr. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 174; *Madras Cath. Dir.*, 1905, 222...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 1191).

X. C. S.

Jaffre Franciszek T. J., ur. w Coltnes w r. 1820, wczesdł do Zgromadzenia w r. 1844. Uczył humaniorów, retoryki w Algierze, filozofii w Mongré, Awinionie, Dôle i w Lyonie, gdzie † w r. 1889. Napisał *Cours de Philosophie*. Lyon 1875, 8-o, t. 4; 1885, wyd. 4-te; *Cours de Philosophie religieuse*. B. r. i m. 2 vol.; *Elements de Philosophie religieuse etc.* Paris 1887—88, 2 tomy; 1895, wyd. 5-te, 2 vol. in 18-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1894, 4-o, t. IV).

Jager, arcbpstwo i prowincja klna węgierska, zwane też Eger, Erlau, Ager (archid. Agriensis) — ob. art. Erlau u.

Jager Jan Mikołaj, ur. 17 czerwca 1790 w Greming w Lotaryngii. Po ukończeniu szkół, wstąpił w 1810 r. do seminaryum w Nancy, przyjął święcenia kapłańskie 1843 r. i został rektorem w insmingskiem kolegium duchownem (1814—16), następnie założył pensjonat w Vic i nim zarządzał do r. 1818, w którym mianowany zwierzchnikiem kolegium w Phalsbourg, później profesorem historii kościelnej na fakultecie teologicznym w Paryżu r. 1841 i tamże umarł 5 lutego 1868 r. Wydał: *Vetus Testamentum graecum juxta Septuaginta interpretes cum latina translatione*. Parisiis, 1855, 2 vol.; *Histoire de l'Eglise catholique en France d'après les documents les plus autentiques de-*

puis son origine jusqu' au concordat de Pie VII, Paris 1862—73, 19 vol.; *Histoire du Pape Gregoire VII et de son siècle*, Paris, 1844, 2 vol.; *Grammaire française*, 1816; *Chefs d'oeuvres de Demosténe et d'Eschine*, 1840, 3 vol.; *Histoire de N. S. Jesus Christ et de son siècle*, Paris, 1842; *La sainte Bible ornée de 40 gravures d'une carte géographique de la Palestine*, 1838—44; *Traité du célibat ecclésiastique*, 1886; *Histoire de Photius*, Paris, 1845; *Histoire de l'Eglise de France pendant la révolution*, Paris, 1852, 3 vol. (Por. J. E. Darras, *Notice biographique sur Mgr. Jager*, Paris, 1868).

X. S. G.

Jagic Włodzimierz, filolog słowiański, urodzony w Warażdynie w roku 1838, studya odbywał w mieście rodzinm, w Żagrzebiu i w Wiedniu. W roku 1861 został profesorem w Zagrzebiu i na tem stanowisku położył wielkie zasługi na polu studyów filologicznych w Kroacyi, zakładając pismo zbiorowe „Knijževnik.“ W r. 1871 objął katedrę filologii porównawczej na uniwers. odeskim; w 1874 przeszedł na świeżo utworzoną katedrę filologii słowiańskiej w Berlinie i założył cenne czasopismo „Archiv für slavische Philologie.“ W r. 1880 przeszedł na katedrę tegoż przedm. do uniw. w Petersburgu, a 1886 zajął miejsce po sławnym Miklosiczowi na katedrze języków słowiańskich w uniw. wiedeńskim. Napisał m. i. *Quatuor Evangeliorum codex Glagoliticus*. Berolini 1879; *Zakon Vinodolski*. Petersb. 1880; *Obrazey jazyka cerkveno-slavianskago*. Tamże 1882; *Marijnskoje czetvero-evangelje*. Tamże 1883; *Quatuor Evangeliorum codex Marianus glagoliticus*. Berolini 1883; *Briefwechsel zwischen Dobrowsky und Kopitar*. Berlin 1885, i w. in. (Por. De Gubernatis, *Dict. intern. des Ecrit. du jour*. 1890, t. II, k. 1230; Vapereau, *Dict. univ. des Contemp.* 1893, 4-o, str. 838; *Ottov słownik nauczny*. 1897, t. XII).

X. J. N.

Jagieliński Walery od św. Hieronima, ks. pijar, ur. w Szymanowie w Wielkopolsce w r. 1666. Zestawszы pijarem uczył retoryki i filozofii. Znakomity mówca i poeta. † w Chełmie w r.

1720. Napisał *Poemat na gody weselne* Jerzego Warszyckiego, Wojewody sandomierskiego i Eleonory z hr. Łoś córki wojewody marienburskiego. (Warszawa 1695, in fol.) i *Panegyris Augusto II Poloniorum Regi dicata in solemni coronationis pompa. Varsaviae 1697, in vol. (Por. Vita et scripta quorundam Scholarum Piarum... professorum. Varsaviae 1812, in 12-o, str. 25).*

Jagiello (Władysław) W. X. Litewski, później i król polski. Ur. 1350 r. zm. 1434. Syn Olgierda W. X. Litwy i Juliany ks. twerskiej. Objął trony Woiążącego po ojcu w r. 1377 w warunkach następujących. Zakon Krzyżaków niemieckich, w swem dążeniu do pierwszo-rządnej potęgi politycznej, potrzebował zawładnienia całym południowiem i wschodnim wybrzeżem Bałtyku. Pomijając już chęć zaboru ziem innych, by ten najważniejszy swój cel osiągnąć, musiał wpierw podbić kraje żmudzko-litewskie, i dlatego, pod pretekstem szerzenia wiary katolickiej posuwał bezustanku wyprawy zbrojne coraz bardziej w głęb Litwy, która sama jedna, pomimo swej swojej obszerności i ziem russkich, któremi władała, pomimo wyprawy odwetowej, radzi dać zakonowi nie mogła. Przyszło do tego, że następca W. X. Olgierda Jagiello i stryj tego ostatniego Kiejstut, współwładcy faktyczni państwa litewsko-ruskiego, zmuszeni byli w r. 1379 zarzucić w Trokach niekorzystny dla siebie rozejm z zakonem. Był to mistrzowski krok krzyżacki, gdyż rozejm obejmował tylko ziemie russkie, czyli faktyczne państwo Jagielly, rzekomo dla tego, że chrześcijańskie, zostawując żmudzką i litewską dzielnicę, gdzie faktycznie Kiejstut panował na łaskę Zakonu, aczkolwiek i ona do chrztu spieszyła. Ztąd zarzewie niezgody, rzucone przez Krzyżaków, między stryjem a synowcem, rozdmuchane później tajemniczymi rokowaniami Krzyżaków z Jagiellą, co wprowadziło Kiejstuta w stan podejrzeń względem zamiarów jedynowładczych Jagielly, zwłaszcza wówczas, gdy J. wysłał brata swego Skirgielę, celem starań o tytuł „księcia Rusi” u Urbana VI i cesarza. Jeszcze bardziej podejrzenia Kiejstuta urosły, kiedy się od samych Krzyżaków dowiedział o nowych układach Jagielly z ni-

mi w Szawdyszkach, gdzie znowu z przymierza wyłączono ziemie Kiejstuta, pomimo obecności tamże Witolda Kiejstutowicza, lecz bez jego wiedzy. Przymierze takie nie było wynikiem jakiegoś perfidy Jagielly, lecz w danym razie musiał je przyjąć, ponieważ rozwiązywało mu ono ręce przeciwko koalicji ze strony Moskwy i Połocka. W tym też celu wszedł w umowę z Mamajem, carem Białej Ordy tatarskiej, i miał się stawić do walki jego z Moskwą. Ta jednak zakończyła się, przed przybyciem Jagielly, wygraną Dymitra Dońskiego na Kulikowem polu 1380 r. Ostrzeżony zdradziecko przez Krzyżaków Kiejstut o wyłączającym ziemie jego z pod warunków przymierza traktacie szawdyskim, napada potajemnie na Wilno, zruca Jagielle z tronu i ogłasza siebie za jedynowładcę Litwy, dając jednak Jagielle dzielnicę witebską i Krewo. Korzystając wszakże z zajęcia się Kiejstuta walką z Zakonem i buntu Korybuta na Siewierszczyźnie, Jagiello odbiera Wilno, więzi Kiejstuta i Witolda, staje się znów jedynowładcą, zaś Kiejstut traci życie w Krewie, a Witold ucieka do Krzyżaków, chociaż ci, wierni swej dwulicowej polityce dopomagali Jagielle do ostatniego zwycięstwa. Teraz mają atut w swem ręku przeciw Jagielle, w osobie Witolda, radzi więc drażnić tego ostatniego, przeciw Jagielle, i jednocześnie układają z J. zjazd na Dubissie, podczas którego staje upokarzający W. X. warunek, iż bez zezwolenia mistrza Zakonu wojny wypowiadać nie będzie; połowę zaś Żmudzi odstępuje Krzyżakom. Naturalnie, że to wszystko było wymuszone pozycją Jagielly, który inaczej miałby do czynienia z Witoldem, Krzyżakami, Moskwą, Pskowem i mistrzem inflanckim, przeciw któremu trzymał stronę biskupa dorpackiego. Układ jednak ciężył Jagielle, więc postanawia dążyć do uwolnienia Litwy całej, wraz z Rusią, jej poddaną, z pod opieki Zakonu, korzystając z chwili, że ten ostatni pozostawał w pewnej mierze pod klawią Stolcy Ap. za sprawę Hechta, pseudo biskupa dorpackiego przeciw prawemu Sintenowi. Korzysta więc z tego, że Witold odstąpił od Krzyżaków i zdobył Neu-Marienwerder, poczem następuje zbliżenie się obu braci stryjecznych, pomimo niechętnie przez Witolda widziane obsadzenie Skirgielly, nie zaś Witolda,

w Trockiem. Lecz idąc dalej, J. oddaje się teraz cały projektowi Unii z Polską, widząc w niej jedyną, pewny ratunek dla Litwy i zamierza małżeństwo z Jadwigą, królową polską, poczem chrystianizację Litwę, właśnie w celu wydarcia kraju tego z pod wpływów mieszań się i nazaźdów krzyżackich. Wyślani w poselstwie do Krakowa bracia J. i dostojniacy litewscy składają matce Jadwigi propozycję i warunki, z których najważniejsze: chrzest Litwy i jej Unia z Polską. Odpowiedź na to przywożą Jagielle posłowie królowej tak przychylna, że wobec tychże posłów J., już jako katechumen, tytułowany „vlrtute Dei magnus dux” składa w Krewie zaręczanie dotrzymania obietnic co do chrztu i Unii, odzyskania dla Polski awulsów, zwrotu jeńców, wreszcie zapłacenia odszkodowania domowi Rakuskiemu za zerwanie małżeństwa Wilhelma. Wzamian za to, zjazd panów polskich w Lublinie obiera J. panem i królem, dając mu przed koronacją tytuł opiekuna, „tutora” Korony polskiej. D. 12 lutego 1386 odbywa się wjazd jego do Krakowa, wśród licznie zebranych, między którymi jednak w. mistrz krzyżacki nie figuruje, jako z gruntu niechętny takiemu obrotowi rzeczy, zaś 15 lutego następuje chrzest, udzielony przez Bodzantę, arcyb. gnieźnieńskiego, całkowicie już zjednanego dla polityki panów małopolskich, na którym to chrzcie J. otrzymuje imię Władysława, zaś 18 lutego czem J. jako „opiekun korony polskiej” pozyskuje sobie rycerstwo, rozszerzając jego przywileje w zajmowaniu urzędów ziemskich, rozwadnictwie zamków, wykupywaniu z niewoli oraz zapłacie za służbę wojskową poza granicami państwa. D. 4 marca odbywa się koronacja, a pod koniec roku oboje królestwo chrzczą już Litwę w Wilnie, gdzie zakładają kościół katedralny pod wezwaniem św. Stanisława, dając w ten sposób obu krajom, połączonym tym razem Unią personalną, jednego patrona, osadzając na wileńskiej stolicy biskupiego Andrzeja Wasilo, polaka, zakładają i uposażają 8 kościołów parafialnych; Jagiello zaś, nadaje Litwinom, by ich zjednać dla swych przyszłych planów i stopniowo zblizić kulturalnie i politycznie z Polakami, wielki przywilej, mocą którego wszystkich białów katolików obdarza wolnością roz-

porządzania dziedzictwem ziemskim, co stanowi pierwszy wyłom w dotychczasowych stosunkach lennych na Litwie. Dozwala im przy tem, bez osobnego pozwolenia książącego, a každorazowego, wydawać córki ze mąż; w každym zaś powiecie ustanawia sędziów ziemskich obyczajem polskim.

Namiestnictwo wielko-książęce na Litwie utrzymuje J. przy Skirgielle, lecz Witoldowi, który dostał uprzednio Wołyń, porucza załatwienie spraw na Rusi polegające, między innymi, na odebraniu ziem tamtejszych Węgram, dzierzącym je od czasów króla Ludwika. W akcyi tej bierze udział czynny i królowa Jadwiga osobiste. Jednocześnie J. daje panom polskim bogate uposażenia na Rusi, a wojewoda wołoski, Piotr, składa mu hold. Widząc wzmożenie się sił Polski i Litwy, zakon krzyżacki korzysta z zazdrości i utajonego gniewu Zygmunta Luksemburczyka, którego plany zostały pokrzyżowane, i wszedłszy z nim w umowę zapowiadającą koalicję przeciw J. szuka sojuszników między książetami na Litwie, zwłaszcza, że wie o niezadowoleniu Witolda, pragnącego conajmniej namiestnictwa na Litwie. Wkrótce też czynnik ten udaje się im pozyskać, lecz na krótką tylko chwilę, gdyż nowe wyprawy krzyżackie wypadły bezskutecznie. Witold zaś przejrzał wreszcie całą zgubność tych planów. Na propozycję Jagielli objęcia wielkorządztwa Litwy przystaje, Skirgiello zostaje namiestnikiem w Kijowie, lecz zbuntowany Świdrygiello szuka przytułuku u zakonu i wiąże się z nim tak, że pomimo wszystko Jagiello spokojnie oddać się pracy kultурnej nie może, zwłaszcza, że i utajony wróg jego, Władysław ks. Opolski, układa z Zygmuntem luksemburskim plan podziału Polski, co prawda unicestwiony natychmiast za wadem się Wacława, cesarza niemieckiego i króla czeskiego, brata Zygmunta. Wkrótce Opolczyk umiera i tylko Dobrzyń opanowują krzyżacy. Dążąc do utworzenia silnego państwa litewsko-ruskiego, do zunifikowania go przez pozbicie się zbyt silnych książąt udzielnich, a nawet do rozszerzenia wschodnich granic państwowych, Witold gospodarzy samowładnie między potomkami Olgierda i Rurykowiczami władającymi udziałami na Rusi; by je-

dnak zostać istotnie silnym trzeba było pokonać Tatarów, uważających się również za istotnych panów Rusi, a także regulujących i stosunek Moskwy względem reszty Rusi z nią graniczącej, jak chanom tatarskim wypadalo. Pomimo liczne wojsko, a nawet pewną pomoc zakonu, wyprawa nad Worskłę Witoldowi się nie udaje. Staje się ona wprawdzie, z jednej strony, klęską dla Litwy, lecz z drugiej wpływa na ostateczny przełom w stosunkach Witolda do Polski, skoro się przekonywa, iż bez istotnej, na trwałych podstawach Unii Litwy z Polską, Litwa musi uleź przed otaczającymi ją ze wszech stron wrogami, przed wewnętrznym wreszcie rozkładem, powodowanym ambitnymi planami wielu książąt udzielnich, lubo takich np. jak Świdrygielło, który chwilowo jest wprawdzie tułaczem, ale utrzymywany w dobrych nadziejęach przez wrogów Jagielly, a dziś już i Witolda.

Jadwiga umarła jeszcze przed klęską worskańską, zalecając J. by się z Anną ks. Cyllejską ożenił i przeznaczyła klejnoty swe na odnowienie akademii kazimierzowej w Krakowie, co J. wykonuje święcie w roku 1400. Wkrótce potem następuje zjazd w Wilnie 1401 r., gdzie już nie personalna Unia, za jaką do tej pory można było uważać połączenie Litwy z Polską, lecz pierwszy akt połączenia przez oba narody same ma miejsce, ponieważ bezpośredni w tem udział biorą, prócz panującego i Witolda, przedniejsi panowie obu krajów. Antagonizm stali Niemców względem coraz ściślejszymi węzły łączących się krajów, popierany przez Świdrygielło, i pomimo pogodzenia się Witolda z Moskwą, z którą od lat kilku bardzo zle były stosunki, doprowadza wreszcie do stanowczej rozprawy w r. 1410. Założona pod Grunwaldem zupełnie zwycięstwem J. i Witolda nad Krzyżakami, nie przynosi jednak sama bitwa takich rezultatów dla Polski jakby należało, ponieważ niedane oblężenie Malborga, niepoparte dość energicznie przez panów polskich, ratuje zakon od zagłady, zwłaszcza gdy Zygmunt Luksemburczyk pospiesza z pomocą krzyżakom dywersją, wpadając do Małopolski. Staje więc w Toruniu 1411 r. traktat mało dla Polski korzystny. Nieco przed tem, Zygmunt Luksemburczyk, obecnie

już cesarz niemiecki, po nieudanych napadach na Polskę i knowaniach z Krzyżakami, zawiera wprawdzie rozejm z J., lecz nie przestaje inttrygować. Zwraca tylko inttrygę swą coraz wyraźniej w tę stronę, która dla J. jest najmniejbezpieczniejszą, a mianowicie podbudza ambicje Witolda. Przerzążony jednak coraz ściślejszymi stosunkami J. z Habsburgami, rywalami domu Luksemburskiego i laską, jaką Stolica Apostolska otacza J., używa do pertraktacji i z nim układów rodzinnych legata papieskiego Castiglione, głosząc o gotowości podjęcia się rozejmstwa w sprawie Polski i Zakonu, którego sytuacja, pomimo wewnętrznego rozkładu, była jednak jeszcze na tyle silną, iż, nawet po traktacie toruńskim, bez względu na korzyści jakie mu ten traktat przyniosły, chęć do dalszej zaborczości opuścić pseudo-mnichów nie mogła. Nawet nowy akt Unii między Litwą a Polską w Horodle 1413 roku zawarty, Krzyżaków dążenia do wojny nie wstrzymywał. Aktem tym, a raczej trzema na zjeździe horodelskim dokonanymi, Jagiello zacieśnił węzły międzypaństwowe przez przyznanie katolickim mieszkańcom Litwy, już nietybojaram, praw dziedzicznej własności, dalej ustanowił na Litwie wojewodów i kasztelanów, doprowadził do tego, że zobowiązał Litwinów do obioru, na wypadek śmierci Witolda, księcia z poręki króla polskiego, oraz do wspólnych sejmów obu narodów.

Bezpośrednio po tem pctszy usiłowania ku nawróceniu Źmudzi i założenie biskupstwa w Miednikach. Nową wojnę z Zakonem przerewa w końcu interwenycja Jana XXIII i sobór w Konstancji, mający głównie na celu usunięcie schizmy w Kościele, ale też inne sprawy, na którym to soborze, między innemi, miała być rozstrzygnięta i sprawa między Zakonem a Polską, sprawa Husa, reformy kościelnej i poruszenia Chrześcijaństwa na Turków. Jagiello wysłał do Konstancji w r. 1414 Mikołaja Trąbę, arcyb. gnieźnieńskiego, biskupów: kujawskiego, płockiego i poznańskiego, rektora uniwersyteckiego Pawła Vladimiri, Zawiszę z Garbowa i innych. Przed osobną komisją soboru dowodził Vladimiri, że nawet dla szerzenia Chrześcijaństwa nie wolno nikomu, więc i Zakonowi, używać miecza; Witold to poparł przedstawiony

Żmudzinów, którzy okropną gospodarkę krzyżaków opowiedzieli. Pomimo to, sprawy sobór nie rozstrzygnął, dzięki intymgom krzyżackim; a gdy się ukazał za ich poduszczaniem paszkwił Falkenberga, pcdający w wątpliwość uczucia chrześcijańskie Jagielly, wytoczyli posłowie polscy proces przed soborem Falkenbergowii. Potępili go istotnie sobór i uwieził; Marcin V jednak, wybrany za staraniem Mikołaja Trąby na Stolicę Apostolską, kacerstwa — o co polakom głównie chodziło — w paszkwiu się nie dopatrzył. Rozgoryczyło to posłów, a nawet przywiódło do dość nieparlamentarnego czynu, tak, że obrazili papieża i w końcu przyjęli rozejmstwo Zygmunta w sprawie z Krzyżakami, co naturalnie i Zygmuntowi i zakonowi było bardzo na rękę. W ten sposób, wracając w roku 1418 do kraju, wieźli posłowie J. uznanie wprawdzie papieskie dla króla, lecz nie perspektywę sprawiedliwego rozejmstwa w sprawie z krzyżakami. Do uznania zasług J. i Witolda ze strony papieża przyczyniły się starania ówczesne Witolda ku połączeniu obu Kościółów — wschodniego i zachodniego. Gdy bowiem z powodu wyboru Grzegorza Cambelaka w r. 1415 na metropolię kijowską nastąpiły wielkie nieporozumienia między tym ostatnim a metropolitą moskiewskim, powierzchownie mogło się zdawać, że patryarcha konstantynopoliński przychyli się z czasem na stronę Cambelaka, co zapowiadać miało dobre jego usposobienie dla Unii Kościółów. Wkrótce jednak okazała się zwodniczość takich nadziei, tak, że do Unii nie doszło, lecz myśl podjęta przez Witolda odeszwała się następnie na soborze bazylejskim. Tymczasem jednak Stolica Apostolska podkreśliła tą stronę działalności Witolda, mianując go wikaryuszem Kościoła nad Nowogrodem i Pskowem. Niezależna sprawę polsko-krzyżacką bierze w swe rece, wobec latwocierności polaków, cesarz Zygmunt i we Wrocławiu feruje 1420 dekret tak dalece strony, że pełnomocnicy polscy, Zbigniew Oleśnicki i Cybulka, odrzucają go z odrzutem. Dekret taki miał na celu nietykko osłabienie Polski, lecz i zjednanie Zygmuntowi Niemców w walce z Husytami, co się rozegrywało w Czechach. Niepomogło to jednak cesarzowi, gdyż został pobity pod Kutnohorą,

a Witold, wyswatawszy Jagielle, po śmierci królowej Anny, trzecią małżonkę, Zofię ks. Holszańską, wyprowadził do Czech z pomocą Husytom bratanka swego Korybuta, jako namiestnika, czem naturalnie obraził i Stolicę Apostolską.

Tymczasem sprawy krzyżacko — polskie tak się udało Jagielle poprowadzić, że nad jeziorem Melno został zawarty pokój na warunkach daleko lepszych dla Polski, aniżeli warunki dekretu zygmuntowego; przy tem Jagiello oświadczył, że Korybuta do Czech nie posyłał. Nienajmniej przeto Stolica Apostolska szle w sprawie popierania Husytów groźne listy do Jagielly w r. 1422 i doprowadza tem do zjazdu Zygmunta z Witoldem i Jagiellą w Nowym Korczynie, zków istotnie wychodzi rozkaz Korybutowi opuszczenia Czech. Chwilowe wzięcie strony husytów, dokonane w celach politycznych, gdyż dla zaszachowania Zygmunta i odwrócenia pomocy jego krzyżakom, zostało zaniechane w ten sposób, Zygmunt uratowany, interesa Kościoła ocalone, w czem głównym działaczem mógł być niezawodnie nowy biskup krakowski — Oleśnicki, przyjaciel Jagielly, ten sam, który jako rycerz jeszcze, uratował mu życie pod Grunwaldem, wielki polityk, stanowczy zwolennik Unii Polski z Litwą, lecz przedewszystkiem książę Kościoła. Gdy w ten sposób ustala ingerencja Polski w Czechach, a Jagielle urodził się syn Władysław r. 1426, Witold się cofnął, do czego powodem było i to, że widać objawy samowoli magnackiej, podkopującej władzę królewską w Polsce. Cofnął się w tem znaczeniu, że zamiast popieranej dotychczas Unii Litwy i Polski zaczął za namową Zygmunta myśleć o koronie litewskiej dla siebie. Pomimo oferty robionej Witoldowi przez Zbigniewa Oleśnickiego i wszelkie możliwe ustępstwa ze strony Jagielly, pomimo zupełnej możliwości otrzymania nawet korony polskiej po śmierci Jagielly, Witold nie oparł się pokusie, z którą Zygmunt wystąpił na zjeździe w Łucku 1429 i dał się naklonić do ogłoszenia się królem Litwy. Marcin V zrozumiał całe niebezpieczeństwo tego kroku, wystosował w tej mierze listy i do Zygmunta i do Witolda; lecz Zygmunta posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej było tylko udanem i gdyby nie

energiczne i czynne przeskody postawione przez panów polskich, koronę posłaną przez niego byłby Witold otrzymał, a raz ukoronowany, sprawa Unii polsko-litewskiej mogła wziąć dla obu krajów fatalny obrót. Niedoczekawszy się jednak korony umarł Witold. Wówczas panowie polscy decydują się działać jeszcze energiczniej, windykują Podole dla Korony, walczą ze Świdrygielą, wieżącym chwilowo w Wilnie Jagiełłę, po którego stronie staje teraz rodzony brat Witolda Zygmunt. Kończy się ta walka pobiciem Świdrygielly. Jeszcze raz, przed bliską śmiercią Jagiełły, podjęta walka z Krzyżakami, powoduje wezwanie na pomoc Polakom Taborityów, lecz niebezpieczeństwo użycia takiego pomocnika, pomimo zwycięstw Taborityów nad Krzyżakami, ujawnia się tak widocznie, że interes państwy ustępuje znowu przed interesem Kościoła i z Taborityami Polacy zrywają; z drugiej strony Krzyżacy nieprzebierają w środkach i gotują się do nowego sojuszu ze Świdrygielą; udaje się jednak z nimi J. zawrzeć w Łęczycy 12-letnie zawieszenie broni, mocą którego uznano status quo melskiego pokoju. Zakon zaś zobowiązał się Świdrygielę nie używać. Drugim faktem, zaszym niedługo przed śmiercią Jagiełły, był krok nowy w polityce wewnętrznej, a mianowicie przywilej jedlneński z r. 1433, rozszerzający przywileje szlachty, lecz zapewniający następstwo synom królewskim. Jagiełło, który po śmierci Zofii poślubił wdowę Pilecką, umarł w Gródku pod Lwowem 1434 r. (Por. Prohaska, „Władysław Jagiełło” i „Ostatnie lata Witolda”; Stadnicki, „Bracia Jagiełły”; Morawski, „Dzieje”; Szajnocha, *Historyj Ksiażęcia Dwanaście*. Xaw. Ch.

Jagodziński Teofil, prałat domowy J. Świątobliwości, kanonik archikatedry warszawskiej, ur. w 26 listopada 1833 r. w Warszawie. Pobożnie wychowany przez rodziców Stanisława i Wiktorię z Bagiewskich, ukończył gimnazjum w Warszawie, wstąpił w r. 1852 do seminarium duchownego, prowadzonego przez księży Misionarzy przy św. Krzyżu. Po dwuletnim tam pobycie, przeszedł do Akademii duchownej warszawskiej i ukończył takową 1858 r. ze stopniem kandydata teologii. Przed u-

kończeniem studyów d. 25 marca 1858 r. wyświęcony został na kapłana przez ks. bpa Benjamina Szymańskiego. D. 1 września 1858 r. otrzymał nominację na nauczyciela religii w warszawskim instytucie głuchoniemych i ociemniałych. Po pięciu latach został wicedyrektorem Instytutu i na tem stanowisku pozostawał lat 22, pracując razem z założonym Janem Papłońskim. Po śmierci Papłońskiego, od r. 1885 do 1887 pełnił obowiązki dyrektora. Po usunięciu od zarządu, pozostał ks. J. jako nauczyciel religii, pracując przez lat 49 nad nieszczęśliwymi kalekami, oświecając ich umysł i kojące serca. W 1880 r. ks. J. został kanonikiem honorowym kaliskim. W 1883 r. kanonikiem kapituły warszawskiej, a w 1900 r. prałatem domowym J. Świątobliwości. Na polu literackim pracuje jako odpowiedzialny redaktor „Przeglądu katolickiego”, zasilaając ten tygodnik artykułami, jak również i „Encyklopedię kościelną.” Umarł d. 22 marca 1907 r. Wydał: *Książka do nabożeństwa dla głuchoniemych* 1876, drugie wydanie uzupełnione 1897; *Nuuk religii dla głuchoniemych* — Warszawa 1881; *Systematyczny sposób wykładu głuchoniemych nauki religii i moralności* — 2 części (wspólnie z ks. Hollakiem), 1874 r. 1876; *Słownik mimiczny*, 1879. Wszystkie te dzieła wyszły w drukarni Instytutu Głuchoniemych. (Por. ks. A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej w Warszawie*, Warszawa 1907 str. 171 i 233).

X. S. G.

Jahziel — 1. lewita, syn Hebrona z rodziny Kaat (I Par. XXIII, 19 i I Par. XXIV, 23).

2. **Jahziel** — lewita syn Zacharyasa, potomek Asafa. Żył za czasów Jozafata, króla judzkiego, któremu przepowiedział zwycięstwo nad Moabitami i Amonitami. (II Paral. XX, 14–17).

3. **Jehziel i Jahziel** — hebr. — Jahazi'el — z pokolenia Benjamina, żołnierz Dawida, przyłączył się do niego w Siceleg w czasie prześladowania Saulowego.

4. **Jaaziel i Jaziel** — ojciec Zacharyasa, jeden z lewitów, który za czasów Daniela grali na instrumentach przed arką (I Paral. XV, 18).

5. **Jaziel**, hebr. *Jahaziel*, kapłan z czasów Dawida, który grał na trąbce przed arką przymierza. (I Paral. XVI, 6).

(Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1106; M. Hagen, S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 591).

X. R. J.

Jahel — żona Habera Cynejczyka. Wsławiła się przez zabicie Sisary, wodza wojsk Jabinowych. (ob. *Jabin*). Gdy Sisara uciekał przed wojskami Debory i Baraka, skrył się w domu Jaheli, ta na razie ukryła go, posiliła go mlekiem, przyrzekła strzedz od nieprzyjaciół, a potem podstępnie wbiła mu gwóźdź w głowę i zamordowała w ten sposób, a gdy się zbliżył Barak, ukazała mu zwłoki Sisary. (Jud. IV, 17—22). Pismo święte notuje tylko fakt, ani go chwali, ani gani. Samo w sobie zabójstwo to było złe, a ze strony Jaheli było sprzeniewierzeniem się prawu gościnności. Uniewinnić można Jahel jedynie ze względu na okoliczności: dom Habera pozostawał w przyjaźni z Izraelem, przez zabójstwo Sisary Jahel chciała dopomóż do zwycięstwa Izraelim, których uznawała niejako za naród swój. Okazanie gościnności uważała Jahel za zwykły manewr, którego użyła na zgubę Sisary. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, 1106—1107).

X. R. J.

Jahn Jan, norbertanin, prof. języków wschodnich na uniw. wiedeńskim, ur. 18 czerwca 1750 r. w Fossowitza na Morawach. Po skończeniu nauk r. 1774 złożył śluby zakonne w klasz. Norbertanów w Bruck pod Znajmem. Po krótkim pasterzowaniu nauczał języków wschodnich i hermeneutyki biblijnej w klasztorze. Po kasacie klasztoru w r. 1784, został chwilowo powołany do Ołomuńca, a następnie w r. 1789 na katedrę języków wschodnich, introdukcyi i archeologii biblijnej w Wiedniu. W r. 1803 oddano mu także katedrę dogmatyki. Posunął on studia biblijne b. wysoko, lecz ponieważ w niektórych hipotezach szedł za daleko, zaczęto podejrzywać jego prawdziwość. Aby więc usunąć go od katedry, a zarazem wynagrodzić niepospolite zasługi naukowe, został mianowany w r. 1805 kanonikiem metrop. przy kle. S. Szczepana

w Wiedniu, gdzie wśród dalszych studiów dokonał żywota 16 sierp. 1816. Pisma jego są bardzo liczne, z pośród których szczególnie wymienić należy: *Einleitung in d. göttl. Schriften d. alten Bundes* 4. t. Wiedeń 1802—1803; *Hebräische Sprachlehre für Anfänger*. 1702 r.; *Aramäische od. syrisch-chaldeische Sprachlehre*. 1793 r.; *Biblische Archäologie*. 3 Theil. 5. B. 1797—1805; *Arabische Chrestomatie* 1802 r.; *Introductio in libros sacr. V. Foederis*, ed. 1814; *Archeologia biblica* 1804; *Enchiridion hermen. general. Tabularum V. et Novi Foederis i. w. in.* Przygotował też wydanie tekstu hebrajskiego Biblia p. t. *Biblia Hebraica*. Viennae 1806. Po śmierci J. prof. Dr. G. Bengl wydał jego spuściznę literacką w rękopismach p. t. *Nachträger z. Johann Jahns theologischen Werken etc.*, o których autentyczności pierwotnie niesłusznie wątpiono. Wśród tych prac znajduje się także *Was lehrt d. Bibel v. d. Dämonen u. bösen unreinen Geistern?* W r. 1822 Kongregacyjna Indexu zabroniła następujące dzieło J.: *Introductio, Archeologia, Enchiridion i Appendix hermeneutica*. (Por. *Vindiciae Johannis Jahn*, Lipsiae 1722; Reusch, *Index II*, str. 1085). (Ch.).

Jahve ob. *Jehowa*.

Jainizm (sanskrtyckie: *Jaīna*) v. *Dżajnizm*, wyznanie religijne Dżajnów w Hindustanie. Nazwa pochodzi od *džaina* = pan, wyprowadzana też bywa od przydomku założyciela, *džina* = zwycięzca. J. przedstawia mieszaninę wyobrażeń braminińskich ascetyzmu, pokrewnego buddyzmowi, wyniesionego z Wisznu. O poczatkach J.-u trudno coś stanowczego orzec, w każdym razie Mahāvira („wielki człowiek”, „bohater”), w półczesny Buddzie, osoba historyczna, jeżeli nie jest założycielem, to twórca zrefomowanego J.-u. Nowe wyznanie, rozszerzając się wolno ponad Gangesem, siegało w dół aż do Orysu. Sekciarstwo w J.-e zapanowało już za życia Mahāviry. Pomimo przeważającego wpływu buddyzmu J. stopniowo posuwa się na zachód i południe, znajduje wyznawców na obu pomorzech: Koromandelkim i malabarskim, w II-im wieku po Chr. jest w Ceylonie. W 100 po Chr.

rozszczepia J. na dwie reguły: surowsza (Dig-ambaras) tych, którzy zupełnie nie używali odzienia, i lagodniejsza (Swetambaras) biao odziani. Czasy rozwitku J.-u przypadają na stulecie VIII—XIII. W IX w. na południu był nawet potężnym, zholmował sobie królów i dynastye (Balaradżowie); wznosił świątynie wspaniałe, wyglądające jak grodycale, bez mieszkani wszakże dla ludzi. W klasztorach swych gromadzili rękopisy, uprawiali piśmiennictwo, zajmowali się mową i twórczością piśmienniczą ludności tuziemczej i w tym ostatecznie zakresie zrobili wiele dla języka literackiego i literatury Kanarów, Tamilów, Telugów. W drugiej połowie XIV w. objawiło się dążenie do zjednoczenia z Wisznuitami, ale bez trwałych skutków. W naszym wieku J.-i zaczęli pracować nad wydobyciem zabytków swej literatury nietylko religijnej ale i świeckiej. W pracy tej gorliwie dopomagają uczeni europejscy, jak Bühler, Bandarkar, Peterson. Obecnie wyznawcy J.-i mieszkają głównie w zachodniej i południowej części Hindustanu. Najwyższy ich kapłan przebywa w Balligocie około Seringapatamu, w Mysorze, gdzie znajduje się ich główna świątynia. — Nauka. Z uświeconej nauki braminskiej Vedānta biorą panteizm. Żadna Opatrzność nad światem nie czuwa. Świat jest niestworzony i niezniszczalny. Bóg osobowy u nich nie istnieje. Z czasem wytwarza się w nich część boska dla ich założyciela, z czasem też powstala część dla świętych mężów; wszyscy noszą nazwę dżina, pierwszym i najwyższym wśród nich Dżina-Mahāvira. Odrucają Wedy; ofiary i dary uważają za czeze. Relikwii nie znają; modlitwy ich i hymny są niewielkie, przesiąknięte pant teizmem. Dusza świata według J.-u jest coś nakształt delikatnego powietrza, etery; wszystko co żyje, ta dusza żyje, życie jednostek jest objawem ducha powszechnego. Wbrew nauce o duszy powszechniej przyjmują metapsychozę. — Każdego obowiązuje pięć następujących przykazań: 1) nie zabijaj, nie rąć; 2) mów prawdę; 3) nie kradnij; 4) bądź czystym i 5) nie bierz datków. Nie wiemy o przykazaniu: »czyń ludziom dobrze,« znane jest jednak przykazanie: »czyń dobrze zwierzętom,« dla których budują szpitale i nie pozwalają zabijać.

Liczę wyznawców J.-u można określić na półtora miliona. (Por. A. Weber, *Ind. Studien*. (1849); Hardy, *Ind. Religionsgesch.* (1898). Guérinot, *Essai de Bibliogr. Jaina* („Annales du Musée Guimet,“ Biblioth. d’Etudes XXII, Paryż 1906); W. Enc. Il. art. *Dżainizm*, t. 17—18, str. 711 i nst.).

X. H. P.

Jair — imię czterech izraelitów, o których mowa w St. T., i imię arcybożnika, któremu Chrystus Pan wskrzesił córkę.

1. **Jair** — sławny wojownik, żył za czasów Mojżesza; był synem Seguba, przez babkę swą pochodził z pokolenia Manasesa, a przez dziadka Hesrona z pokolenia Judy. (Por. I Par. II, 21—12; VII, 14; Num. XXXII, 41). Zdobył w Palaad 23 miasta, którym nadał nazwę Havot-Jair. (ob.) (Jud. X, 3—5). Potem w Argob w kraju Basan miał zdobyć jeszcze 60 (sześćdziesiąt) miast, które nazwał Basan Havot Jair. (Deut. III, 14; Jos. XIII, 30).

2. **Jair** z Galaad, sędzia Izraelski w ciągu 22 lat. Miał trzydziestu synów, a każdy z nich posiadał jedno miasto — Havot-Jair. (Por. F. de Hummelauer, *Commentarius in l. Judicum ad c. X*, 4; Cornely, *Introd.* II, n. 24 i 26).

3. **Jair**, ojciec Elchanan. (ob. Adeodat = Elchanan, t. I str. 44).

4. **Jair** — benamita, ojciec Mardochaeusa, potomek Cis i Semei. (Esth. II, 5; XI, 2).

5. **Jair** przełożony synagogi. Zbawiciel Pan wskrzesił umarłą jego dwunastoletnią córeczkę, mówiąc „Talitha kumi — dziewczęczko wstan!“ Cudu tego dokonał Pan Jezus wobec rodziców dziewczęczki i trzech apostołów, Piotra, Jana i Jakuba. Wspomina o tem św. Marek V, 22, św. Łukasz VIII, 4 i św. Mat. IX, 18—19 i 23—25. Prawdopodobnie mieszkał ten Jair nad morzem Tyberiadzkim z zachodniej strony, w Kafarnaum. (Por. Knabenbauer, *Comment. in Ev. s. Marci*, c. V, 22; V. Schultze, *Archäologie der altchristlichen Kunst*, in 8-o, München, 1895, p. 252; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1119—1111).

X. R. J.

Jair-Havoth ob. **Havoth-Jair**.

Jais Egidyusz, benedyktyn, pisarz ludowy ur. 17 mar. 1750 w Bawarskim Tyrolu. Po skończeniu szkół, wstąpił 1760 do Benedyktynów w Benedictbeuern, gdzie po złożeniu ślubów w r. 1776 przyjął święcenia kapłańskie; po 10 latach pracy nauczycielskiej w Salzburgu osiadł jako wikaryusz w sąsiadującej z klasztorem parafii Jachenau. Tutaj napisał *Guter Same auf ein gutes Erdreich* i modlitewnik dla dzieci. Obie książki były wielokrotnie przedrukowane. J. był wybornym pedagogiem. W r. 1792 powołany został na wychowawcę nowicjusów benedyktyńskich w Rott, gdzie przewidując rychłe zamknięcie klasztorów, przygotowywał swoich elewów do pracy parafialnej. Po zamknięciu klasztorów, uniwers. w Salzburgu udzielił mu doktorat teol. i powołał na katedrę teol. moralnej i pasterskiej. Tutaj też napisał *Bemerkungen üb. d. Seelsorge auf d. Lande*, jeden z najlepszych, dotąd używanych podręczników teol. pasterskiej. Wielkiem rozpowszechnieniem cieszyło się jego dzieło pedagogiczne p. t. *Das Wichtigste für Eltern, Erzieher u. Aufseher d. Jugend*. W r. 1807, jako wychowawca dzieci ks. Toskanii, napisał *Kathechismus d. christl. kath. Glaubens u. Sittenlehre*, a w r. 1813 podręcznik tego. Niestety, ostatnia ta praca nie odznaczała się jasnością dogmatyczną i dla tego krytyka obeszła się z książką dosyć surowo. J. † 23 grud. 1822. Przyjaciel J.-a bp Sailer wydał jego życiorys. (Ch.).

Jajko w symbolistyczce starochrześcijańskiej spotykamy na grobach św. męczenników. (Por. Boldetti, *Osservazioni sopra i cimiteri de'santi martiri ed antichi Cristiani di Roma*, Roma, in f-o, 1720, p. 519). Ks. Cavedoni podaje tłumaczenie tego symbolu, które Martigny (*Dictionnaire des antiq. chrét.*, art. *Oeuf*) popiera. Jajko jest symbolem odrodzenia a zwłaszcza zmartwychwstania ciał, stąd zwyczaj pozywania jaj święconych na poczatku pokarmów w święta Wielkanocne. Św. Augustyn (*Serm. CV, 8*) uważa jaja za symbol nadziei: "Spes... quantum mihi videtur, ovo comparatur. Spes enim nondum pervenit ad rem; et ovum est aliquid, sed nondum est pul-

lus." A zatem symbol ten na grobach pierwsi chześcijan przypomina wiernym nadzieję ciał zmartwychwstania, jako antydotum przeciw obawie śmierci. — W ikonografice chrześcijańskiej i obłok świetlny na obrazach Zmartwychwstałego i uwielbionego Chrystusa w niebie miewa kształt jajka, więc owalny, eliptyczny, a zatem i tu widzimy zastosowanie tegoż symbolu jajka. (Por. ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 548, dop. 2-i).

X. C. S.

Jakobici. — 1) nazwa Monofizytów, ścisłej Montisytów w Syrii, Mezopotamii i Babilonii, odkąd w połowie VI w. zostali przez Jakuba Baradeusa (ob.) zorganizowani i pod jednym patriarchą połączeni. W szerszym znaczeniu rozumieć należy wszystkich Monofizytów nie wyłączając Koptów i Ormian w przeciwstawieniu do prawowiernych, którzy zwali się Melchitami (ob.).

2) W Anglii nazwa stronników wyędzonego króla Jakuba II (ob.). Nazywano też wielu z nich Nonjuros, gdyż odmówili wraz z niektórymi prałatami angielskimi i parami przysięgi Wilhelmo III, orańskiemu. Najliczniejsi byli J. w Szkocji i Irlandyi. Skutkiem prześladowań jakich doznawali od presbiterianów episkopalni, łączyli się ci ostatni chętnie z katolikami, oczekując ratunku od Stuartów. Dopiero po bitwie pod Culloden 1746, gdy znikła wszelka nadzieja, aby Stuarts wrócili na tron W. Brytanii, J., jako partya polityczna, przestali istnieć. (Por. Lingard, *Gesch. v. Engl.*, dalszy ciąg p. de Marles, tłum. Stecka. Tübinga 1847 r.).

Jakobini. Wnet po zatwierdzeniu przez papa Honorysa III reguły s. Dominika, synowie jego zakoni osiedlili się we Francji i m. i. w Paryżu, przy ulicy s. Jakuba, wybudowali klasztor, skutkiem czego ludność paryska i następnie w całej Francji poczęła nazywać Dominikanów Jakobinami. Nazwę tę pozyzł też i inny związek, który do wprost przeciwnych dążył celów. Mianowicie w początku rewolucji, utworzony dla celów wywrotowych, klub rewolucjonistów odbywał swoje zebrania w refektarzu klasztoru Jakobinów (Dominika-

nów) przy ulicy St. Honoré, dokąd z pierwotnej siedziby przy ul. S. Jakóba został przeniesiony. Klub ten również zaczęto nazywać Jakobinami. Odegralon w czasach terroru opłakaną rolę i zdobył sobie smutną sławę, aż 12 listop. 1794 został zamknięty. Konwent narodowy 24 czerw. 1795 r. postanowił całą posiadłość jako własność narodową sprzedać. Założono tam targ, który pierwotnie nazywał się rynkiem Jakobinów, następnie zaś St. Honoré.

Jakób Grzegorz dr. teologii, dziekan kapituły w Regensburgu, ur. w r. 1825 w Straubing. Pisał przeważnie w zakresie liturgiki i sztuki kłnej. Cenniejsze dzieła J-a są: *Die feierl. Einweihung d. Kirchen.* 1850; wyd. 2-te 1864; *D. h. Jubiläum* 1851; *Der Verein der hl. Kindheit.* 1856; *Die Kunst im Dienste der Kirche.* 1857; wyd. 5-te 1891; *Die lat. Reden Bertholds von Regensburg.* 1880; *Sermones b. Alberti M. de Eucharistia.* 1893, i innie. (Por. Keiters, *Kathol. Literaturkalender* 1902, 16-o, str. 136).

Jakób — hebr. Jaqob lub Jaaqb, gr. Ιακώβ — syn Izaaka i Rebeki, brat Ezawa. „A oto bliźniąta znalazły się w żywocie jej. Który pierwiej wyszedł lisiowaty był i wszystek jako skóra kosmaty, i nazwanie jest imię jego Ezaw. Zrazu drugi wychodząc, pięć brata trzymał rękę, i dlatego nazwał go Jakóblem.“ (Gen. XXV, 25). Jakób z hebrajskiego dosłownie znaczy „podstępny“, „stopę trzymający“ i w ten sposób starający się przeszkańca, aby się pierwiej nie narodził. (Por. E. F. Leopold, *Lexicon hebraicum*, Leipzig, 1896, p. 293). Gdy jeszcze bliźnieta były w łonie matki, Pan Bóg przepowiedział Rebice, że „starszy będzie służył młodszemu.“ (Gen. XXV, 23). Tak się też później stało. Izaak wiecej kochał Ezawa, a Rebeka Jakóba. Ezaw był zawsze myślimy. Gdy razu pewnego zmęczony i zgłodniały powracał z łowów, zażądał od Jakóba, aby mu dał jeść świeże ugotowanej soczewicy. Jakób nie odmawiał, ale pod warunkiem, że mu Ezaw za miskę soczewicy ustąpi swoje prawo pierworodztwa. Ezaw lekkomyslnie się zgodził i to potwierdził przysięgą. Ale to nabycie pierworodztwa bez potwierdzenia ojcowskiego i błogosławieństwa nie miało znaczenia. Zdobył je Jakób podstępnie. Gdy się Rebeka dowiedziała, że Izaak wysłał Ezawa na polowanie, poleciła mu z upolowanej zwierzyny przygotować potrawkę, po której spożyciu miał udzielić błogosławieństwa ojcowskiego Ezawowi; sama na poczekaniu przygotowała potrawkę z koźlat, przebrała Jakóba w szaty Ezawa i wysłała do ojca z potrawką. Podstęp się udał. Podeszły w lecach Izaak, ze starością prawie ociemniały, dał się przekonać klamliwym oświadczeniom Jakóba, jadł a potem udzielił mu błogosławieństwa. Gdy się podstęp wykrył, Ezaw zapalał śmiertelną nienawiścią do Jakóba i ten z obawy przed zemstą brata zmuszony był uciekać do Mezopotamii do Labana swego wuja. (Gen. XXVII, 1—XXVIII, 2). W drodze w miejscowości Luza miał widzenie — drabina wielka od ziemi aż do nieba, a po niej wstępowali i zstępowali aniołowie; Pan Bóg wspiął się na drabinę, błogosławił Jakóbowi, dodając, że „będą błogosławione w tobie i w nasieniu twojem wszystkie pokolenia ziemi.“ Jakób na podziękowanie Panu na tem miejscu zbudował ołtarz i nazwał imię jego Betel — dom Pański. (ob. art. Betel. w Enc. podr. t. I).

U Labana Jakób spędził lat 20. Po upływie lat 7 Laban przyrzekł mu w nagrodę dać córkę swą Rachelę za żonę, ale w nocy zamiast Racheli dał mu Lię. Gdy Jakób nazajutrz wykrył podstęp i domagał się Racheli, Laban przyrzekł mu ją dać po drugich 7 latach służby, co też uczynił. Jakób z natury sprytny, zawsze umiał sobie radzić; u Labana doszedł do znacznej zamożności. Ze swych żon doczekał się 12 synów. Z Lii miał 1) Rubena, 2) Symeona, 3) Lewi, 4) Judy, 5) Issachara, 6) Zabulona; z Zelpy służącej Lii 7) Gada i 8) Asera; z służącej Racheli Balama, 9) Dana i 10) Neftali, i z samej Racheli, 11) Józefa i 12) Benjamina.

Jakób wbrew woli Labana postanawia wrócić do ziemi Chanaan, zabiera cały swój majątek, a nadto potajemnie bałwanki ojcowskie zabrała Rachel. Laban dopędza ich w ziemi Galaad, bałwanków nie znajduje, zawiera dozgonne przymierze z Jakóbem. Nad rzeką Jabok walczy Jakób z aniołem, otrzymuje błogosławieństwo i nowe imię Izrael.

Następnie w Sychem i w Betel buduje ołtarze Panu. Ezawa ujmuję sobie darmi. Niedaleko Betleem umiera żona Rachel po wydaniu na świat Benjamina. Ojca swego Izaaka zastaje jeszcze przy życiu, nawiedza go niedaleko Hebronu. Izaak tam wkrótce umarł i tam też został pochowany przez Jakóba i Ezawa. (ob. Izaaka). W starości po kilkakroć doznał smutku od swych synów, a szczególnie gdy ci sprzedali brata swego Józefa kupcom izraelskim i ojca upewnili, że Józefa zwierzęta dzikie poszarpały. Otrzymawszy wiadomość, że Józef żyje i zajmuje wysokie stanowisko w Egipcie, wiele się tem ucieczył, udał się do Józefa i tam życia dokonał w wieku 147 lat. Pochowany uroczyście w Machpela w Hebron obok ojców swoich, opłakiwany przez cały naród w ciągu dni 60. Przed śmiercią przepowiedział przyszłość każdemu ze swych synów, a Judzie, że będzie miał zwierzchnictwo nad bracią i że z jego pokolenia narodzi się Mesjasz. Historię Jakóba mamy opisaną w księdze Genesis od XXV, 15—L, 13; oprócz tego są wzmianki w ks. Josue XXIV, 4, 32; I Reg. XII, 8; I Par. XVI, 17; Judith VIII, 13; Mal. I, 2; Matth. I, 2; Luc. III, 34; Rom. IX, 13; Hebr. XI, 20.

Jakób tak wielkie miał znaczenie w dziejach swych potomków, że imię jego stało się nazwa całego narodu wybranego —synowie Izraela lub Izraelici, (Por. art. Izrael), lub też synowie Jakóba. (Gen. XLIX, 7; Num. XXXIII, 7, 10, 21, 23; XXIV, 5, 17, 18, 19; Ps. XIII, 7; CXIII, 1; Is. LIX, 20; XXVII, 6; Jer. II, 4; X, 25; XXXI, II; Sam. II, 3; Amos VI, 8; VII, 2; VIII, 7; Rom. XI, 26),

„Dom Jakóba” lub „Nasienie Jakóba” (Exod. XIX, 3; Is. II, 5—6; VIII, 17; Amos III, 13; IX, 8; Mich. II, 7; III Reg. XVIII, 31, Mal. III, 6; Is. XLV, 19; Deuter. XXXIII, 4, etc.) Nazwy tej używali Żydzi jeszcze przed Mojżeszem. (Por. A. Mariette, *Karnak*, in fol., Leipzig, 1875, pl. 17, 18, 19, n. 102; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6-eme éd. t. I, p. 493; Fritz Hammel, *Die Altisraelitische Ueberlieferung*, in 8-o, Munich 1897, p. 95, 203; W. Max Müller, *Asien und Europa nach altägypti-*

schen Denkmäler, in 8-o Leipzig, 1893, p. 162—165.

O Jakóbowej studni jest mowa w Ewangelii św. Jana r. IV, 3—42, że Chrystus Pan w drodze z Jerozalem do Galilei przez Samaryę odpoczywał przy niej i rozmawiał z Samarytanką. — W Starym Testamencie niema mowy o tej studni, przechowała się tylko tradycja wśród Żydów i Samarytanów o studni Jakóba przy Sychem niedaleko góry Garizim, — dwa kilometry na wschód od wioski Bałach. Za czasów św. Hieronima zbudowano tam kościół, który później uległ ruinie. W 1885 r. nabyli tę miejscowości zakonnicy greccy i postawili tam kapliczkę. Studnia znajduje się przy ołtarzu. (Por. o Jakóbowej studni: Robinson, *Biblical Researches in Palestine*, Londres, 1856, t. III, p. 326—335; Fr. Liévin de Hamm, *Guide indicateur de la Terre Sainte*. Jersusalem, 1887, t. III, p. 30—37).

Co sądzić o postępku Jakóba w stosunku do Ezawa i Izaaka w sprawie otrzymania praw pierworodztwa? Czy się nie dopuścił Jakób występu? Czy takie fakta nie kompromituja Pisma świętego? — Jedni, a szczególnie racyonalisi, bezwzględnie potepią Jakóba; (por. Niemirycz, *Filozofia historyi narodu polskiego*, Kraków, 1888, str. 155), inni znów za św. Augustynem idąc, (por. *Sermo IV, De Jacob et Esau*, XXII, t. XXXVIII, col. 45; *De mendacio V*, t. XI, c. 491), bezwzględnie usprawiedlwiąią Jakóba od wszelkiego zarzutu. Pismo św. wspomina o samym fakcie, ani go chwali, ani gani. Ślusznie zwraca uwagę F. Vigouroux, że przy ocenianiu tego faktu trzeba pamiętać na ówczesne pojęcia, — podstępiono na równi z mestwem Ks. Archb. Alb. Symon. (por. *Biblia*, t. j. *Księgi i święte*, Mikołów. Warszawa, 1909, zeszyt I, str. 92, komentarz) streszcza poglądy katolickich egzegetów w ten sposób: „Jam jest pierworodny twój Ezaw.” Mówił to Jakób odważnie i śmiało w tem przekonaniu, że prawo pierworodztwa należy do niego i że następnie on jest prawdziwym Ezawem. Było to więc powiedzenie dwuznaczne. Inaczej je pojmował Jakób, a inaczej Izaak. Lecz to co mówił dalej, „uczyń mi jakoś mi rozkazal było ze strony jego wyraźnym kłamstwem, obrachowa-

nem na oszukanie ojca.“ Zgrzeszył więc Jakób kłamliwem, ale widocznie pokutował za to, skoro go P. św. nazywa „sprawiedliwym“ Sap. X, 10: stawi na równi z Abrahalem i Izaakiem, a sam Zbawiciel twierdzi, że Jakób jest w królestwie niebieskiem obok tamtych patriarchów. (Matth. VIII, II). (Por. F. Hummelauer, *Comment. in Genesim*, Paris, 1895, p. 572 Ass; F. Keil, *Comment on the Pentateuch*, Edinburgh, 1872, s. I, p. 369 etc.; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1061—1081).

X. R. J.

Jakób I król angielski (jako król szkocki Jakób VI) syn Maryi szkockiej (Stuart) i drugiego jej męża lorda Durnleya, ur. 19 czerwca 1566 r. w Edynburgu. Wychowany przez protest. Buchanana chętnie zajmował się teologią. Z natury charakteru słabego i fałszywego ubiegał się o łaski króla. Elżbiety, a po śmierci przez nią matki Maryi Stuart, nie zdobył się na żaden akt czynnego protestu. To też Elżbieta mianowała go swoim następcą i po śmierci jej 1603 r. wstąpił na tron angielski. Obowiązał się on do tolerancji względem katolików, lecz z obawy przed protestantami obietnicy nie dotrzymał. Pomimo, że był wychowany w purytanizmie, przez wzgłyby polityczne skłaniał się do kła episkopalnego. Podejmował dysputy teologiczne, w których sam brał udział odznaczając się więcej wykrętną sofistyką, niż nauką. Dla katolików był coraz surowszym; prześladował ich kontrybucjami i konfiskatami, tak, że wielu doprowadził do ostatniej nędzy. Podjęty 1605 r. przez Roberta Catesby'ego, zamach na życie króla i parlamentu, któremu za wezwanie przeszkołdzonego posłużył mu za pretekst do sroźnych prześladowań katolików. Przepisano im formułę przysięgi, opornym zaś zagrożono dożywotniem więzieniem i konfiskatą majątków. Wielu katolików musiało opuścić kraj. J. wzmieszał się do sporu teologicznego z Armianinami (ob.) i Gomorystami (ob. Gomae). Napisał nawet dzieła polemiczne p. t. „*Oświadczenie pko Vorstiusowi*.“ Starał się do doprowadzenia do skutku małżeństwa następcy tronu Karola z infantką hiszpańską, przyczem przyrzekał katolikom swobo-

dę. Małżeństwo to niedoszło do skutku. Chcąc przypodobać się parlamentowi wydał edykt nakazujący wszystkim misjonarzom katolickim pod karą śmierci opuścić granice Anglii, a nadto rozkazał najsurowej wykonywać poprzednie dekrety pko katolikom, nawet te, które dotąd władze angielskie, uważając za zbyt drakońskie, nie zastosowały wcale pełni. Dokładał on też wszelkich starań, aby Kł episkopalny wprowadzić do Szkocji. J. † 14 marca 1625 roku. Oprócz teologii zajmował się on i nauką o czarach, zostawił nawet w tym przedmiocie kilka traktatów. Oprócz tego napisał m. i „*Meditatio in orationem dominicam ad subditos*; „*Commentatio de Antechristo Apocalipsis XX*; „*Corona virtutum principi dignarum*; „*Défense pour les droits des rois contre l'harangue du cardinal de Perron*“ Lord Littleton powiada o nim: „Król ten nie posiadał ani odwagi, ani przezorności i był zarówno pogardzany w własnym kraju, jak i zagranicą.“ (Por. Lingard „*Hist. of Engl.*“; Roumer „*Gesch. Engl. seit d. Ende d. XV Jahrh.*“). (Ch.)

Jakób II, król angielski, syn Karola I, brat Karola II, ur. 24 paźdz. 1633 r. Za młodych lat odznaczył się wojskowo w kilku kampaniach, skutkiem czego r. 1664 mianowany został lordem admirałczy. Pomimo, że pierwotnie był wychowany w protestantyzmie w r. 1670 wraz z małżonką przyjął katolicyzm, którego odtąd stał się szczerym wyznawcą i żarliwym obrońcą. Córki jego Marya i Anna wychowane były w protestantyzmie; starsza Marya wyszła za Wilhelma ks. Oranii i stąd pretensje tego ostatniego do tronu angielskiego i ustawnicze intrigi, celem usunięcia J-a. Pomimo wyznania Karol II obdarzał J-a swojem zaufaniem, a nawet za namową jego przed śmiercią (6 lut. 1685 r.) przyjął ostatnie Sakramenta z rąk kapłana katolickiego. J. zasiadłszy na tronie nie krył się ze swoim przywiązaniem do Kła, zarzucić mu tylko można, że do restauracji katolickiej szedł zbyt gwałtownie i bezwzględnie, skutkiem czego w obozie protestanckim coraz większe budził niezadowolenie. Wzrosło ono szczególnie, gdy po zniesieniu edyktu nantejskiego przez Ludwika

XIV wielu kalwinów francuskich szukało schronienia w Anglii. Oni tu teraz stali się głównymi podżegaczami opozycji pko J-owi. Pz Inocenty XI usiłował miarkować gwałtowność króla, co wszakże wywołało jego niezadowolenie. Jakkolwiek J. nie znośił wydanych pko katolikom, przez jego poprzedników, dekretów, jednakże ich nie wykonywał, a nawet wydawał rozporządzenia wprost przeciwnie. Pozwalał więc budować kły, mianował katolików na najwyższe w państwie godności, a także za bezpośredniego doradce wziął sobie jezuïte o. Petre, kapłana gorliwego, ale polityka krótkowidzącego. Nie zyskał zgodę parlamentu szkockiego, dla ulg względem katolików i dysenterów rozwiązał parlament i własną władzą uwolnił katolików od obowiązującej przysiegi (test act), a nadto orędziami z 12 stycz. i 16 lip. 1687 r. ogłosił swobode sumienia. To samo uczynił w Anglii 18 kwiet. t. r. Dopiero po długich naleganiach Inocenty XI zgodził się na przystanie nuncyusza, co jeszcze większe wywołało w kraju rozmazywanie. Sami katolicy widząc zbliżającą się rewolucję ubolewali nad zbytnią i nieroztropną gorliwością króla.

Tymczasem Wilhelm orański nie przestawał snuć intryg. Wysłańcy jego po mistrzowski wyzyskiwali rozmazywanie ludu, zaręczając że rządy jego i żony nie zgodziłyby się nigdy na takie powieranie Króla anglikańskiego. Coraz ujawniała się opozycja szlachty, duchowieństwa i ludu angielskiego, król zaś, jakby lekceważąc niebezpieczeństwo postępował jeszcze bezwzględniej. Ludwik XIV ofiarował J.owi swoją pomoc, celem uśmierzenia kraju i sparaliżowania intryg Wilhelma, lecz J. odrzucił ją. Nadomiar złego król nakładał coraz cięższe podatki, często bez, lub nawet wbrew parlamentowi. Wszystko to sprzyjało zamiarom Wilhelma, to też, gdy Ludwik XIV zawikłał się wojnę z Niemcami, Wilhelm d. 5 list. 1688 r. wylądował u brzegów w Devonshire.

Z początku szczęście nie zdawało się sprzyjać Wilhelmu, powoli jednak liczba malkontentów rosła; całe hufce spieszły pod sztandar Wilhelma. Zagrożony ze wszystkich stron J., po nieprzyjęciu przez najezdę propozycyi układów 23 grudn. 1688 r. opuścił granice Anglii i

schronił się do Francji. W r. 1689 wylądował w Irlandii, a nawet w krótkim czasie zajął całą wyspę, lecz w lipcu 1690 r. został pobity nad rzeką Boyne i zmuszony do powrotu do Francji. Dalsze usiłowania J. celem odzyskania tronu angiels. spelzły na niczem, wobec czego pogodziwszy się z losem, odsunął się od świata i 16 wrześ. 1701 r. zakończył bogobojny żywot w St. Germain en Laye; pochowany w klasztorze Benedyktynek w angielskich w Paryżu. (Ch.)

Jakób z Albengi, jedyny glossator „Compilatio quinta,” wystąpił r. 1210 jako adwokat, a w 20 lub 30 lat później wykładał prawo kanoniczne w Bolonii. † 1274 r., jako bp Faenzy od r. 1258.

Jakób — Ben albo — Bar - Aszer, uczeń rabin, ur. w Niemczech, † w Toledo w r. 1328, według innych w 1370. Napisał po hebrajsku: *Cztery Porządkie* czyli skrót tego, co uczeni żydowscy napisali o prawach i obrzędach swego narodu. Najlepsze wyd. tego dzieła ukazało się w Hanau w r. 1610. Syn J. zrobili skrót z dzieła ojca p. t. *Skrót postanowień R. Aszera*, wydanego w Konstplu w r. 1606, in fol.; *Uwagi nad Pentateuchem*. Knstpl 1614; Źółkiew 1806, in 8-o; Hanower 1838, in 4-o. Uwagi te są wiecej alegoryczne i moralne niż literalne. Rossi twierdzi, że jest to skrót z komentarza na Pentateuch, znajdujący w ogromnym rękopisie w bibliotece żydowskiej w Mantui. (Por. Bartolocci, *Bibl. magna rabbinica* t. III, p. 830 i nast; Wolf, *Bibl. hebr.* t. I, p. 582—584; t. III, p. 442—450; De Rossi, *Dizion. stor. degli Autori Ebrei*, I, 131, 132; Glaire, *Dictionnaire*, I, 1106).

X. J. N.

Jakób z Brescii, dominikanin, ur. w Brescii, pełnił ok. połowy XV w. obowiązki inkwizytora generalnego tego miasta. Spowodował wystąpieniem swojem pko franciszkaninowi Jakóbowi della Marca spór między Dominikanami i Franciszkanami, o częstki Przenajśw. Krwi P. Jezusa, które podczas Ukrzyżowania spadły na ziemię; wskutek tego rodzi się pytanie, czy w ciągu trzech dni, do połączenia się duszy z ciałem Chrystusa P. w dniu Zmartwychwstania, mogły być

przedmiotem adoracji. Wspomniony Jakób della Marca, wywodził w kazaniu, że nie, co wydało się inkwizytorowi herezją. Kwestya ta, tak wysoce abstrakcyjna, rozogniła do tego stopnia strony dysputujące, że pż Pius II 1463 r. w Rzymie, podczas świąt Bożego Narodzenia, zarządził dysputę 3 Dominikanów i tylu Franciszkanów, wobec wielu krdłów, prałatów i doktorów. Dysputa skończyła się niczem, jakkolwiek pż i krdłowie przyznali większą słuszność Dominikanom. Po uspokojeniu namiętności politycznych, sprawa straciła swoje aktualne znaczenie.

Jakób z Cessoles (de Casulis, de Tessolis), dominikanin z drugiej połowy XIII w., jest autorem dzieła dydaktycznego, w którym, według reguł gry szachowej, są wyłożone obyczaje i obowiązki rozmaitych klas społeczeństwa świeckiego. Dzieło to wśród wieków całych cieszyło się ogromnym rozpowszechnieniem, było tłumaczone na liczne języki, przepisywane, opracowywane, później drukowane. Najstarszy druk pochodzi z Utrechtu, prawdop. z r. 1473. Scisłą datę nosi wydanie z 1479 w Medyolanie p. t. *Liber de moribus hominum et officiis nobilium super ludo scacorum.* Najnowszego wydania dokonał Köpke w „*Mittheil. aus Handschr. d. Ritter Akademie zu Brandenburg*“ Brandenburg a. H. 1879 r. Dzieło ma doniosłe znaczenie kulturno-historyczne z powodu wielu wplecionych opowiadań. Co do samego J-a wiadomości są niepewne. Powszechnie uważany jest za francuza, który ur. się w Cessoles w Pikardy, sam zaś mówi o sobie w ten sposób, jakby Lombardia była jego ojczyzną. (Por. Linde, „*Gesch. u. Literatur d. Schachspiels*. I. Berlin 1874).

(Ch.)

Jakób z Douai, mało znany filozof scholastyk z XIII w. Komentował dzieło Arystotelesa „*De anima*.“

Jakób z Edessy, pisarz syryjski, ur. m. r. 620 a 650 pod Antiochią. Zajda wiedzy zawiodła go do klasztoru, skąd dla dalszych studiów udał się do Aleksandrii, z tamtą zaś przybył do Edessy, gdzie m. r. 651 a 684 został bpem. Surowy dla siebie i wymagający względem

drugich, znośił przy rządach swoich wiele przykrości i dlatego, po 4 latach złożył urząd bpi i osiadł w klasztorze Kiszu pod Edessą, a następnie w Euzebonie pod Antiochią, aby się tam całkowicie poświęcić nauce. Na prośby wiernych, po śmierci swego następcy Habiba powrócił na stol. bpia w Edessie, lecz † tam już w 4 miesiące potem 5 czerw. 708 lub 710 r. Co do praktycznej działalności brał on udział w synodzie zwol. w r. 706 przez jakobińskiego patriarchy Juliana. Sam J. był niewątpliwie monofizytą. J. należał do najuznawszych mężów i najplodniejszych pisarzy syryjskiego Kla. Zwłaszcza też odznaczył się pracami biblijnymi. Składają się one ze scholi i komentarzy. Scholij tych większość jest drukowana w dziełach Efrema I i II, a także osobno p. t. „*Specimina exegética e commentariis Jacobi Esseni*“ Altonae 1784. Pod koniec żywota zajmował się przekładem star. Test. posługując się Hexapla, Peszta i Septuagiątą. Nadto opracowywał J. liturgię swego Kla. Istnieje też jego zbiór kanonów klnych wydanych p. Lagarde'a „*Reliquiae juris eccl. antiquissimae syriacae*“. Got. 1856 i Lamy „*Dissertatio de Syrorum fide*“ Lovani 1859, a także po niem. przez Kayzera w Lipsku 1888 r. Do prac teol. zaliczyć należy liczne jego listy wyd. u Schrötlera, „*Zeitschr. d. deutsch. morgenländ. Geselsch.*“ 1870 r. Nadto J. położył wielkie zasługi około wykształcenia języka ojczystego. Napisał m. i. syryjską gramatykę, której doszły nas, niestety, tylko urywki. (Martin, *Jacque d'Edesse et les Voyelles syriennes* w „*Jour. Asiat.*“ z r. 1869). Nadto był on tłumaczem wielu dzieł greckich m. i. *Analytica Arystotelesa*, do których napisał głosy, a także Komentatora do Pieśni nad pieśniami ś. Grzegorza z Nissy. Wreszcie jest on autorem dalszego ciągu kroniki Euzebiusza aż do Hierakliusza I. (Por. Nestle „*Jac. v. Edesse*“ etc. w „*Zeitschr. d. deutsch. morgenländ. Geselsch.*“ XXXII 1878; Assemani „*Bibl. orient.*“ I, str. 468; Renaudot, „*Liturg. Orient.*“ collectio II str. 380; Martin, *Jacobi Edesseni epistolae* Paris 1869; Philips, „*A letter by Mar Jacob, bishop of Edessa, on the Syriac Orthography*“ London 1869).

(Ch.)

Jakób z Gostynina ob. z Gostynina na Jakób.

Jakób z Hoogstraet, dominikanin i inkwizytor ur. ok. r. 1460 w wiosce Hoogstraet w Brabancji. Po ukończeniu studiów w Lowanii i Kolonii dla szczególnej nauki i zdolności na kapitule generalnej w Pawii 1567, został regensem uczelni dominik. w Kolonii, a zarazem przeorem konwentu kolońskiego. Z powodu sporów między duchowieństwem świeckiem a zakonnem napisał tegoż roku pismo polemiczne p. t. „*Defensorium fratrum mendicantium contra Curatos*. Przeciwko uczniomu włoskiemu Piotrowi z Rawenny wystąpił z rozprawą *Defensio scholastica principum Alemanniae in eo, quod sceleratos detinunt insepultos in ligno*“ (Col. 1508 r.), przez co zyskał sobie wielkie uznanie teologiczn. fakultetu, kleru i książąt. W ocenieniu jego wiedzy teologicznej powierzony mu został w tymże roku urząd „Inquisitor haereticæ pravitatis“ w archidiecezjach kolońskiej, trewirskiej i moguncckiej. Na tem stanowisku J. okazał się nieubłagany względem humanistów, o ile ci napadali, lub zohydzali dogmaty wiary św. Jednocześnie występował ostro pko rozpowszechnionym w tych czasach czarom i astrologii. Napisał też na ten temat traktat p. t. „*Tractatus magistralis, declarans quam graviter peccent quaerentes auxilium a maleficiis*“ Coloniae 1510. Pismo to świadczy o jego światłym umyśle.

Najważniejszą rolę odegrał J. w sporze o książki żydowskie, w który wciągnięty został przez zbyt gorliwego neofite Jana Pfefferkorna. Reuchlin ogłosił rozprawę w r. 1513 p. t. „*Augenspiegel*,“ w obronie ksiąg żydowskich, że nie powinny być zabronione, jako zawierające wiele pożytecznego dla wiedzy ludzkiej materiału. Jakób dopatrzył się w rozprawie Reuchlina wiele błędów heretyckich. Po długich i zacieklanych sporach J. wystąpił z urzędu swego pko Reuchlinowi z procesem, przyczem nie zachował wymaganej procedury i wydał wyrok potępiający Reuchlina, rozprawę zaś jego rozkazał spalić. Reuchlin, który nie był na procesie, a nadto wobec oburzenia, jakie wyrok wywołał wśród humanistów, zaprotestował przeciwko inkwizytorowi. Po długich sporach pż Leon X powie-

rzył zbadanie sprawy bpwi Spiry, ten zaś delegował do tego swego kanonika Jerzego Truchsessa, ucznia Reuchlina. Bp. Spiry na podstawie śledztwa i opinii Truchsessa 29 marca 1514 r. wydał wyrok, w którym uznał postępowanie inkwizytora za bezprawne, a rozprawę Reuchlina za wolną o herezji. Przytem obu stronom nakazane zostało milczenie. Inkwizytor apelował do pża. Po długich pertraktacyach, do których wmieszał się i cesarz, pż w lipcu 1516 r. nakazał zaniechanie procesu. W Niemczech uznano to za porażkę inkwizytora i w obozie humanistycznym powstała z tego powodu wielka radość. Wobec tego J. broniąc swojej czci, srodze szarpaną przez przeciwników, wystąpił z pismem do pża p. t. „*Apologia contra dialogum... in causa Joannis Reuchlin*“ Coloniae 1518. Im więcej jednak bronił się J. tem zacieklej atakowany go przeciwnicy. Ukazał się też ohydny pamphlet „*Epi-stolae obscurorum virorum*“ (ob.), który jeszcze więcej rozognił namiętności. J. wystąpił z nową obroną swoją, w której Reuchlina nazwał adwokatem Żydów. („*Apologia secunda*“ etc. Colon. 1518). Świeżo wydał był Reuchlin pismo p. t. „*De arte cabbalistica*,“ Col. 1514, co do którego zakażenie naturalistyczną teozofią nie mogło już być wątpliwości. J. odpowiedział na rozprawę: „*Destructio Cabala seu cabballisticae perfidiae adversus Reuchlinum*“ Colon. 1518, którą dedykował pżowi. Rozdrażnienie umysłów doszło do tego stopnia, że sami Dominikanie zapragnęli spokoju i wysłosowali 1520 r. pismo do pża, prosząc o nakazanie obu stronom milczenia, na dowód zaś, że potępiają postępowanie Jakóba, kapituła generalna odjęła mu godność przeora i inkwizytora generalnego. Teraz radość wrogów J-a nie miała granic, lecz wśród jej przejawów uwidoczniała się także nienawiść ku Kłowi i nauce katolickiej. Pż Leon zrozumiał doniosłość położenia, dlatego wydał 23 czerw. 1520 r. wyrok potępiający „*Augenspiegel*“ Reuchlina, a zarazem polecił J-a przywrócić do jego urzędów.

Niebawem okazało się, jak J. trafnie oceniał znaczenie ruchu humanistycznego, jak rozumiał, że jeżeli nie jest on samem odszczepieństwem i herezją, to przynajmniej drogą do nich wiodącą.

Jakoż większość ówczesnych humanistów stanęła pod sztandarem Lutra. J. wystąpił teraz jako żarliwy szermierz prawdy katolickiej. Jakoż 1521—1522 r. wydaje drukowane dzieło „*Cum divo Augustino colloquio contra enormes et perversos Lutheri errores*“. Wkrótce potem następują prace: „*Dialogus de veneratione et invocatione Sanctorum contra perfidiam Lutheranam*“ Coloniae 1524; „*De purgatorio*“ Antverpiae 1525; „*Catholicae aliquae disputationes contra Lutheranos etc.*“ Antv. 1526; „*Adversus pestiferum Lutheri tractatum etc.*“ Antv. 1526 r. i in. Wreszcie znużony pracą † 21 stycz. 1527 r. J. jest wiele charakterystyczną postacią na tle epoki przełomu między humanizmem a reformacją. (Por. Cremans, „*De Jacobi Hochstrati vita et scriptis*“ Bonnae 1869; Geiger, „*J. Reuchlin, s. Leben u. s. Werke*“ Leipz. 1871. Do procesu służą jako źródło: „*Acta judiciorum inter Jacobum Hochstraten et Joh. Reuchlin etc.*“ (Ch.)

Jakób Intercis św., męczennik w Persji, bogaty i utalentowany chijanin. Za prześladowania króla Isdegerda J. wyrzekł się wiary; matka i żona J.-a oplakiwały jego apostazy i wymodliły mu nawrócenie. Po śmierci Isdegerda w r. 420, J. otrzymał od matki i od żony list błagający go, by nawrócił się do Boga, porzucił dwór i zbytki światowe i wrócił do Chrystianizmu. Następca zmarłego króla Vararanes dowiedziawszy się o nawróceniu J.-a, skazał go na okrutną i powolną śmierć przez obcinanie kolejne członków. Wyrok spełniono publicznie; męczennik mążnie znosił straszliwe tortury, modląc się nieustannie. Wreszcie obcięto mu głowę dn. 27 listop. 421 r. Nazwany Intercisem od rodzaju kaźni, na którą go skarżano. Chijanie ze czerią zebrały odcięte członki Św. i pochowali w urnie w miejscu nieznanem. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, str. 18—20). X. J. N.

dyczne p. t. *Pene Jehoszua*, ost. wyd. w Warszawie 1863 r.

Jakób z Jüterbogk, kartuz, profesor prawa kanon. w Erfurcie, ur. 1381 w Jüterbogk pod Wittenbergą, z ubogich rodzinnych Stolzenhagen. Przyjęty w 20 r. życia do klasztoru Cystersów w Paradyżu w Polsce, skąd przeor Paweł wysłał go do Krakowa, gdzie na uniwersytecie zdobył doktorat filozofii i teologii i przez wiele lat pełnił obowiązki kaznodziei uniwersyteckiego, oraz lektora teologii. Ok. r. 1441 opuszcza on Kraków i wstępuje do klaszt. Kartuzów w Erfurcie, gdzie też obejmuje katedrę prawa kan. Tutaj rozpoczyna się jego działalność pisarska, przez którą zdobył sobie sławę jednego z najzasłużenniejszych mężów XV w. Pozostawił przeszło 75 prac z dziedziny teologii moralnej, kazuistyki i prawa kanon. Widac w nim na każdym kroku uczonego gruntownie obeznanego z Pismem s., pismami Ojców i ustawami soborów. Z pomiędzy prac moralnych szczególnie wyróżniają się: „*Quodlibetum statuum humanorum*“, systematyczny podręcznik teologii moralnej w duchu ówczesnej wiedzy; „*Tractatus per optimus de animabus erutis a corporibus*“, nie-wątpliwie najwybitniejsza praca J.-a; „*De potestate Daemonum liber unus*“, „*De valore Missarum pro defunctis celebratarum*“, „*De bono morali et de remediis contra peccata*“, „*Tractatus multarum passionum etc.*“; „*Tractatus de indulgentiis*.“ Przeważna część tych rozpraw znajduje się w inkunabulach.

Najważniejsze jednak są prace reformatorskie J.-a, gdyż dają one wyobrażenie o wrzeniu umysłów na polu kłnem w XV w. J. rozumiał niedostatki i błędy swoich czasów, dla tego całą duszą pragnął reformy w duchu udoskonaleń zakonów, duchowieństwa i ludu. Prace jego kreślą w tym kierunku wskazania nieocenione. Z pośród tych traktatów zasługują na szczególne wyróżnienie: „*Petitiones religiosorum pro reformatione sui status*“, w którym zaleca zakonom powrót do pierwotnych reguł. W „*De negligentia praelatorum*“ wskazuje na ciężką wobec Boga odpowiedzialność przełożonych klasztornych za grzechy i przekroczenia swoich

Jakób Jozue Heszkel z Krakowa, uczeń rabin i talmudysta z XVII w. † w r. 1756. Był rabiem we Lwowie, Berlinie, Metzu i we Frankfurcie. Wydał komentarz na różne traktaty talmu-

braci zakonnych. Ponieważ sobór Bazylejski, od którego J. spodziewał się wielkich reform zawiódł jego nadzieję, przeto zwrócił się wprost do pła Mikolaja V z pismem „Avisamentum ad papam pro reformatione ecclesiae“, Ostatnie pismo J.-a „De septem ecclesiae statibus in Apocalipsi descriptis seu de auctoritate ecclesiae ejusque reformatione“ zdradza pewien smutek i czarne przewidywania na przyszłość. J. † 1465 lub 1466 r. (Por. „Vita R. P. Jacobi de Erfordia etc.“ rękopis niedrukowany; Trithemius, „Liber de scriptoribus eccl.“ i „Cathalogus virorum illustrium“; Fr. Joan Arnoldi, „Nova collectio Chronicæ Carthusiae montis s. Salvatoris“ Erford 1610; W. W. t. VI, kol. 1166—1171). (Ch.)

Jakób z Kurdwanowa ob. z Kurdwanowa Jakób.

Jakób bp Margaryteński (Margaritensis) sufragan włocławski i równocześnie sufragan płocki, znany w Płocku już od r. 1474; w r. 1492 konsekrował kł we wsi Grabkowie, pod Kowalem na Kujawach. † w r. 1496 lub 1497. (Por. Chodyński Stan. ks., *Biskupi sutragani włocławscy*. Włocławek 1906, 12-a, str. 31).

Jakób z Mewani i św., dominikanin, ur. w r. 1220 w Mevanie w Umbrii. Do miasta rodzinnego J.-a przybyli dwaj synowie św. Dominika i głosili kazania. J. tak sobie upodobał rodzaj życia Dominikanów, że sam zapragnął wstąpić do ich zakonu. Uczynił to w Spoleto i po ukończeniu studiów teologicznych, wyświęcony na kapłana, poświęcił się misjonarstwu. Potęga słowa Bożego i świętości życia zwalczał błędy manichejczyków i nikolaitów, którymi Umbria była zarażona. Po 50 latach pracy apolskiej † dn. 22 sierpnia 1301 r. w 80 roku życia. Dar cudów za życia i po śmierci spowodował, że Bonifacy IX pż w r. 1400 zatwierdził jego kult, a Paweł V w r. 1610 przyznał mu tytuł Świętego. Święto 23 sierpnia. (Por. Pépin, *Dictionn. hagiogr.* t. II, kol. 24).

Jakób Młodszy Apostoł św. syn Alfeusza albo Kleofasa i Maryi, siostry ciociecznej Bogarodzicy, wskutek

czego nazywany był bratem Pana Jezusa. Jest o nim mowa w Matth. X, 3; XIII, 55; XXVII, 56; Marc. III, 18; VI, 3; Luc. VI, 15; XXIV, 10; Joan. XIX, 25; Act. Ap. I, 18; XII, 17; XV, 18; XXI, 18; I ad Cor. XV, 7; Gal. II, 9, 12. Kościół grecki uważa, że Jakób Alfeuszów i Jakób brat Pana Jezusa, to nie jedna osoba, ale dwie różne; obchodzi też pamiątkę jednego 9 października, a drugiego—25 października; opiera się to przekonanie na powadze Nicetasa Paflagona, Metafrasta, św. Epifaniusza (*Haeres.*, LXXIX, 3 t. XLII, col. 744) i św. Grzegorza Nyss. (*Oratio II, De Resurrectione*, XLVI, col. 648).

Zwolennicy tej opinii jako główny argument przytaczają, że w N. T. Jakób Apostoł jest zawsze nazywany synem Alfeusza, a Jakób brat Chrystusa—synem Kleofasa. Argument ten niewielkiej wartości. Gdyby jeden autor odróżniał w ten sposób, miałoby to swoje znaczenie; ale, że różni autorowie, inaczej synotypcy, a inaczej św. Jan,—to jeszcze niczego nie dowodzi, tembardziej, że powszechna tradycja utrzymuje, że Jakób Alfeuszów i Jakób brat Chrystusa to ta sama osoba. Tegoż zdania byli biskupi na soborze Trydenckim, gdy orzekli na sesji XIV, *De Extrema Unctione*, c. I, can. I, 3 to samość osoby. Nazywany był też młodszym albo mniejszym przez wzgórą na Jakóba Większego, syna Zebedeusza. Powołany był do grona Apostołów wraz z bratem Jadem, który też miał imię Tadeusza. Temu Jakóbowi ukazał się Zbawiciel po zmartwychwstaniu (I Cor. XV, 7); widzimy go też w wieczerniku z Marią i apostolami oczekującego zesłania darów Ducha św. (Act. Ap. I, 13—14). Następnie dopiero w kilkanaście lat po Zmartwychwstaniu wspomina o nim św. Paweł Ap. w Dz. Apost. (IX, 27; ad Gal I, 18, 19). Prawdopodobnie św. Jakób młodszy był już wtedy biskupem Jerozolimskim i miał wielką powagę wśród chrześcijan, szczególnie wśród judaizantów. Rządził Kościolem Jerozolimskim przez lat 30. Poniósł śmierć męczeńską r. 62, a 8-go panowania Nerona, skazany przez arcykapłana Ananusa, po śmierci Festa wielkorządcy. (Por. s. Hieronimi, *De viris illustr.* II, t. XXII, col. 613). Ten Apostoł

napisał List do chrześcijan poza Jerozolimą mieszkających, zachęca ich do słuchania słowa Bożego, do wzywania kapłanów etc. Czy miał na względzie tylko chrześcijan z Żydów nawróconych, czy wszystkich wogóle, stanowco trudno orzec; za pierwszym zdaniem oświadcza się Al. Schaefer, „*Einführung*” p. 304, za drugiem Cornely, *Introductio III.* p. 651; Bacuez, *Manuel biblique*, 10 ed., t. IV, Paris 1900, p. 583—584.

Co było powodem do napisania tego listu, napewno niewiadomo, prawdopodobnie rozsiewane błędy przez heretyków. Św. Jakób, jak z kontekstu widać, przeprowadza tę myśl, że bez dobrych uczynków nie sposób chrześcijaninowi się zbawić. (II, 14, 26; IV, 17).

List ten obejmuje pięć rozdziałów, napisany w języku greckim, styl czysty poprawny, napisany prawdopodobnie w Jerozolimie wkrótce po roku 60. To pewna, że nie przed 60 rokiem i nie po 70 roku. Chociaż Luter wyrzucił ten list z Pisma św., ponieważ sprzeciwia się zasadom jego nauki, tem nie mniej Kościół zawsze uznawał i uznaje go za księgę kanonyczną i autentyczną.

Pod względem treści list ten ma wiele podobieństwa z listami św. Pawła Ap. Należy do ksiąg tak zwanych deutorokanicznych. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1084—1098; Schegg, *Jacobus der Bruder des Herrn und sein Brief*, in 8-o, München, 1883; P. Feine, *Der Jacobusbrief*, in 8-o Vienne, 1893; Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 586—590). X. R. J.

Jakób z Nizybis św., ur. w tem mieście, oddał się od młodości życiu pustelnicemu; wezwany na stolicę bpią w Nizybis, w niczem nie zmienił surowego rodzaju życia. W r. 325 był na synodzie w Nicei i potępiał tu błędy aryańskie. Dzięki modlitwom jego miasto Nizybis, oblegane przez Persów, zostało ocalone. † w r. 338 lub 350. Postawił 18 traktatów czyli mów w językach syryjskim i armeńskim wyd. p. t. S. Jacobi episcopi Nisibeni, *Sermones, armenice et latine, cum praefatione, notis et dissertatione de ascetis etc.* Romae 1756; tekst armeński i tłum. łacińskie znajduje się także w Galland'a,

Bibliotheca Patrum. Venetiis 1765; sam tekst armeński (jedyny jaki się dochował) przedrukowano w Konstplu w r. 1824. (Por. Theodore, *Hist. I.*, c. VII; II, c. XXX; Gennad., *In Catal. c. 1; Daniel, Manuel des Sciences*. 1903, 8-o, str. 355; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I, str. 1108). X. J. N.

Jakób z Paradyża ob. z Paradyża Jakób.

Jakób z Przyrowa ze Zgr. Kanonów Regularnych, ur. w r. 1578 w Przyrowie. Kształcił się w akademii krakowskiej a następnie wstąpił do zakonu t. z. Marków, pozostających pod regułą Kanoników regularnych św. Augustyna w Krakowie. W zakonie odznaczał się szczególniej bogomyślnością i duchem umartwienia. Żył w zakonie 57 lat, † w r. 1639, w 80 r. życia. Pochowany ze czcią przy klej Marków w Krakowie. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*. Poznań 1894, 8-a, t. III, str. 58—60).

Jakób I Raudona bp. żmudzki rodom z Trok, następca na stolicy bpiej Marcina I. Wiadomości o nim żadnych niema; jest tylko wzmianka w starych notatkach, że w r. 1457 za jego staraniem wystawiono w Szydłowie drewniany kl. katolicki. (Por. Wołonczewski, *Biskupstwo żmudzkie*. Kraków 1898, 8-a, str. 33; ks. Bagińskiego, *Rękopis*. Wilno 1854, str. 98).

Jakób Salomon błog. dominikanin, ur. w Wenecji w 1251 r., † w 1314, był szczególniejszym miłośnikiem milczenia i skupienia. Jako kaznodzieja pracował nad ludem, zapobiegając wszelkiej nędzy materialnej i moralnej. Wkrótce zdobył taką sławę świętoscią życia, że dłużej na świecie pokora nie pozwalała mu zostawać; powrócił tedy do klasztoru w Forli, gdzie niegdyś odbył nowicjat, i tu w pokucie i uczynkach miłościerdzia przeżył 45 lat. Kult jego zapoczątkowany w Forli Pius V rozszerzył do stanów Wenecji, a Grzegorz XV do całego zakonu Kaznodziejskiego. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I; P. Tourot, *Homm. illust. de l'Ordre de S. Dominique*. T. I, p. 763 i nast.).

Jakób św., męczennik w Samosacie i w Syrii z 6 innymi, nawrócony do

wiary chijańskiej przez jednego ze współtowarzysów męczeństwa Hipparcha, którego pewnego dnia zastał zatopionego w modlitwie przed krucyfiksem razem z Filoteuszem. Wszyscy zostali z rozkazu Maksymina uwiezione i w r. 287 i męczeni głodem, biciem, wręscie ukrzyżowani. Najdłużej męczył się J., który żył na krzyżu do dnia następnego. Święto 9 grudnia. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 14—15).

Jakób z Sarug, syryjski pisarz klasy, ur. 451 w Kurtam nad Eufratem, w r. 519 został bpem w Sarug. † 29 listop. 521 r. Długie spory toczyły się co do prawowierności J.-a; obecnie jest rzeczą pewną, że był monofizyta. Jego płodność pisarska była zdumiewająca; m. i. napisał on 763 homilij poetyckich i mów metrowych (bez rozdzielania strof). Tematu zapożyczał zwykłe z Pisma ś. i archeologii. Poetyckiej wartości utwory te nie posiadają. Oprócz tego zostawił J. hymny, pieśń, kazania, listy, oraz anaforę (kanon Mszy ś.), a także porządek udzielania Chrztu św. i Bierzmowania. Listy jego posiadają niepospolitą wartość historyczną. Z pism J.-a nie wiele ukazało się w druku, najwięcej urywków z nich posiada W. Curton, „*Ancient syriac Documents*“ London 1864 str. 86—108; p. Lingerte, „*Christomathia syriaca*“ Romae 1871 str. 286—298, oraz przez tegoż „*Proben syrischen Poesie aus Jacob v. Sarug*“ w „*Zeitschr. d. deutschen morgenländ. Geselsch.*“ roczn. 1858, 1859, 1860, 1862 i 1866. Zingerle ogłosił po niemiecku 6 jego kazań (Bonn 1867). (Por. Martin, „*Un évêque-poète au 5 et 6 siècles ou Jacob Saroug etc.*“ w „*Revue des sciences ecclés.*“ 4-o ser. III. Octob., Nov. 1876).

(Ch.)

Jakób Stephan eschi Kajetan, kard. † w r. 1343, pierwszy napisał traktat *De anno centesimo sive Jubilaeo*. (Biblioth. SS. PP. Lugd. t. XXV). Następnie napisał: *Ordinarium caeremoniarum*. (Por. Bund. Catalogus auctorum. 1900, 8-o, str. 84).

Jakób Stropa, błog. (uroczystość d. 1 czerwca) arcybpa halickiego. Według Długosza urodził się około 1340 r., po-

chodził ze szlacheckiej rodziny herbu Strzemień, zamieszkałej w Małopolsce. W młodym wieku wstąpił do zakonu franciszkanów, gdzie zasłynął szczególną gorliwością w pracach misyjnych na Rusi i Wołoszczyźnie. „Przymiotami swymi, mówi najnowszy biograf jego, Wł. Abraham, i wydatną w skutku działalności zwracał na siebie oczy wszystkich tak, że powierzano mu najważniejsze i najwięcej odpowiedzialne w zakonie stanowiska. Przez jakiś czas był inkwizytorem w sprawach wiary na Rusi; w latach zas 1385—1388 zajmował urząd gwardyana w konwencie lwowskim. Na tem stanowisku zaznaczyła się już bardzo wybitnie w aktach współczesnych jego indywidualność. Obok spraw administracyjnych i majątkowych swego klasztoru, któremi gorliwie się zajmował, brał udział w najdonioslejszych sprawach, które wtedy zaprązały umysły duchowieństwa i ogólnie mieskiego we Lwowie“. Na krótko przed wyniesieniem na stolicę arcybipią w uznaniu „wielkich zdolności, niezwykłego taktu i niemalej energii“ powierzono J. trudny urząd kierownika całego zakonu Franciszkanów na Rusi (wikaryusz Rusi).

W kwietniu zaś 1391 r., po śmierci wykleptego arcybpa Bernarda, J. wyniesiony został, dzięki poparciu Jagielly (przed objęciem stanowiska gwardyana we Lwowie bł. J., zdaje się, około 1378 piastował godność tej w Krakowie, dał się więc poznać królowi) i starosty russkiego Tarnowskiego, na godność arcybpa halickiego. Stan w jakim nowy arcybp obejmował swą dyrekcję był nad wyraz opłakany. Instytucje, na których opierał się miał rząd klasy, były albo zupełnie nieustalone, albo znajdowały się w zupełnym zaniedbaniu; granice dycecyji niepewne, kościołów parafialnych bardzo niewiele; brak organów pomocniczych przy centralnym zarządzie, brak kapituły, co więcej brak nawet kła katedralnego; niezgody i waśnie między klerem świeckim i zakonnym: oto spuścizna, jaką zmarły arcybp Bernard pozostawił swoemu następcy. Jeżeli jednak praca około urządzenia archidięcezy była tak zmudna i ciężka, to niemniej trudna a wymagającą niezwykłego taktu i zmysłu politycznego, była sprawa organizacji metropoli.

Określona zasadniczem postanowieniem Grzegorza XI z 1375, metropolia halicka miała obejmować jako podległe sufraganie, bpstwa w Przemyślu, Chełmie i Włodzimierzu, lecz zarządzenie to w znacznej części pozostało przez długi czas martwą literą, głównie z powodu, że nie wszystkie, włączone do metropolii bpstwa, posiadały byt ustalony. Nowy więc arcybp musiał podjąć pracę w całej prowincji. Należało urządzić własną dycieję; tworzyć parafie, budować kły, należało myśleć o organizacji dycieży sufraganiców. Pełen ufnosci w Bogu, zabrał się J. do pracy, w której gorliwie wspomagał go król Jagiełło, zawsze dlań najlepiej usposobiony. Dzięki tym zabiegom, za rządów arcybpa J. do niepoznania zmieniły się stosunki klne na Rusi. Naprzód została zorganizowana jak należy dycieza przemyska i chełmska, a następnie włodzimierska, dla której w 1400 r. St. Ap., w miejsce dotychczasowego tytułuńskiego bpa czechę, Mikołaja, mianowała rzeczywistego bpa w osobie przeora Dominikanów z Lucka, Grzegorza; w końcu w pierwszych latach XV w. powstały dwa nowe bpstwa halickie, mające należeć do metropolii halickiej, mianowicie w Kamieńcu (1406) i w Kijowie (1405). Do r. 1406 na tyle ulożyły się już stosunki klne w metropolii halickiej, że w czerwcu t. r. metropolita mógł odbyć ze swymi bpami synod prowincjonalny.

Ostatnie dwa lata rządów J. uplynęły bez większych wydarzeń, gdyż ciężką dotknięty niemocą, nie opuszczał już łóża bolesci, oddawszy rządy dyciezy swemu sufraganowi Zbigniewowi z Łapanowa, tytuurnemu bpowi laodycejskiemu. Um. bł. J. w 1409 r.; zapisany w poczet błogosławionych przez Piussa VI d. 11 września 1790 r.

Bł. J. pochowany był pierwotnie w kle franciszkańskim św. Krzyża we Lwowie.

W 1619 r. (29 listopada) przy kopalni grobu wspólnego w chórze odnaleziono relikwie błogosławionego. Stało się to w tym czasie kiedy ówczesny arcybp lwowski Jan Próchnicki wznowił zwykaj odprawiania wieczornych modłów do M. Bożej, wprowadzonych niegdyś przez bł. J. a później zaniedbanych. W zbiegu tych okoliczności widziano szczególniejszy dowód łaski niebios.

Odtąd cześć błog. J. wzrastała niepomiernie, a w końcu przeprowadzony proces doprowadził do beatyfikacji. Arcyb. Kicki w 1785 po zamknięciu kła św. Krzyża przeniósł relikwie bł. J. do katedry lwowskiej i umieścił obok ołtarza w kaplicy P. Jezusa Ukrzyżowanego. Arcyb. lwowski ks. Bilczewski pojawił sprawę kanonizacji bł. Jakóba i jako wstęp do tego aktu w r. 1909 dokonał przeniesienia relikwii bł. do nowego relikwiarza.

(Por. *Vitae Episcoporum Haliciensium et Leopolensium* per Jacobum Scrobissevium canonicum leopol. Leopoli 1628; O. Barnaba Kędzierski (franciszkanin), *Życie błog. Ślugi Bożego Jakóba z domu herbu Strzemię*... Lwów 1778; O. Łukasz Wiśniewski, *Żywot i cuda bł. Jakóba de Stropa*... Lwów 1890; Wł. Abraham, *Jakób Stropa, arcybiskup Halicki*. Kraków 1908).

T.

Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieniński, pochodził ze starożytnego rodu Świnków, poświęciwszy się stanowi duchownemu, został kanonikiem, potem dziekanem metropolitalnym gnieźnieńskim. Po dobrowolnym zrezygnowaniu kanonika Włocłiborza, elektą na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, kapituła wezwana przez púa do nowego wyboru, oddała swe głosy jednomyslnie na kantora metropolitalnego J-a Świnkę. Marcin IV bullą z d. 30 lipca 1283 r. prekonizował J-a na arcybiskupa. J. był dyakonem, púa dał mu upoważnienie 13 sierp. 1283 r. do biskupów polskich, aby go na kapłana wyświęcili, a następnie sakrę biskupią udzielili. W Kaliszu otrzymał święcenia kapłańskie d. 18 grudnia 1283 r., nazajutrz uroczyste w kłe oo. Minorytów był konsekrowany w obecności 5-iu biskupów i Przemysława, księcia wielkopolskiego. Wstępując na tron arcybiskupi J. zastał zepsucie obyczajów na dworze książęcym, upadek karności w duchowieństwie, zniszczenie materialne kraju, naprawione stosunki między stanem duchownym a świeckim, zaniedbane wychowanie młodzieży. Nadzwyczajnej potrzeba było siły ducha i energii woli, niepospolitej roztropności i wytrwałości, aby te ciężkie ciosy zadane Kłowi złagodzić, ziemi skuteczne stawić zapory, podnieść moralność i ducha po-

bożności, wprowadzić karność kościelną, podźwignąć świątynie z gruzów i zaprowadzić ład. Dokonał tego wszystkiego arcybp Jan. Dzięki swej bezinteresowności i sprawiedliwości J. z rozkazu Marcina IV był jednym z sędziów w sporze wynikłym pomiędzy Henrykiem, księciem wrocławskim a Tomaszem bpem o posiadłości i prawa Kla. Nie osiągnawszy zgody, a chcąc gwałtownie księżyc koniec położyć, zwołał J. synod prowincyjny do Łęczycy d. 6 stycznia 1285 r., na którym na ks. Henryka, nie chcącego Kłowi wrócić zaborów, rzucił kłatwę, oraz na Wrocław i posiadłości książęce interdykt ogłosił. Książę przywrócił kłowi wrocławskiemu wszelką własność, wynagrodził krzywdy i stał się wiernym i powolnym synem Kla. Arcyb. J. na synodzie Łęczyckim zajął się także sprawami Kla, i pomiędzy innymi uchwałami na tymże synodzie postanowiono: aby wszyscy plebani w niedziele podczas sumy po Credo wykładali zgromadzonym wiernym, w polskim języku Skład Apostolski, modlitwę Pańską i Pozdrowienie Anielskie, aby we wszystkich szkołach mianowano takich nauczycieli świeckich, którzy dokładnie znają język polski, aby beneficia kościelne dawane były krajowcom, biegłym w języku polskim i t. p. Uchwały te pozostały na zawsze chlubnem świadectwem działalności arcyba J. Na uchwałach atoli w Łęczycy nie poprzestał. Pragnąc w sposób skuteczniejszy przeszkardzić dalszej germanizacji kraju i Kła wrócił się arcyb. J. wkrótce d. 17 stycznia 1285 r. do Stolicy Apostolskiej o pomoc w tej mierze, co świadczy, że arcyb. J. dbał nietykko o moralne potrzeby narodu swego, ale i o polityczny byt i doczesną pomyślność jego. Po powrocie z Łęczycy do Gniezna wziął udział w obradach kapituły, aby wprowadzić w życie świeżo uchwalone ustawy synodalne w archidiecezji swojej, i załatwił niektóre sprawy sądowe, jakie często wynikały między stanem świeckim a duchownym. Z ks. Przemysławem stale spotykał się arcyb. J. na corocznich uroczystościach św. Wojciecha w Gnieźnie, których książę Wielkopolski nigdy nie opuszczał, nie pomijając przytem sposobności, aby głęboka czescь swoją ku arcybiskupowi zaznaczyć jakimś wspaniałym darem, czego to dla Kla gnieźnieńskiego,

czy też arcybiskupowi osobiste. Jakim poważaniem cieszył się J. wśród książąt polskich, wymownie świadczy fakt, że kiedy J. w czerwcu 1286 r. bawił w Płocku u ks. Bolesława, ten na dowód czci, powolił J.-owi przywilejem danym w Płocku d. 20 czerwca 1286 r. bić własną monetę w obwodzie, a późniejkiem księstwie łowickiem, i zapewnił jej bieg po wszystkich ziemiach swoich. Na początku kwietnia 1287 r. zwołał J. biskupów polskich do Opola, potem do Raciborza, w celu narady i zbiorowej apelacji do Rzymu przeciw uciążliwym pretesom ze strony legata apostolskiego.

Jak się w zawieruchach politycznych, wynikłych w kraju przez bezpotomną śmierć Leszka Czarnego (1289) zachował J. nie mamy wskazówki. Z jego usposobienia patryotycznego można wnosić, że popierał wspólnie z Przemysławem Łokietka, mającego za sobą prawo po ojcu i bracie do tronu krakowskiego i niechętnie patrzał na świeże w Krakowie wypadki po ucieczce Łokietka i ponownym zainstalowaniu się ks. Henryka z Wrocławia. Krótko przed najazdem Czechów na Małopolskę J. zwolnił synod prowincyjny do Gniezna na d. 14 września 1290 r. W 1295 r. za radą J.-a Przemysław Wielkopolski sam domagał się korony królewskiej, której mu naród życzył.

Rycerstwo wielkopolskie w porozumieniu się z Małopolanami, którzy zniechęcili się ku Waclawowi, narzuconemu przez intrugę Gryfiny Polsce, zgromadzone licznie w Gnieźnie, po odbytych naradach z J.-em, Przemysława jednomyślnie królem ogłosili. A gdy Stolica Apostolska przyznała mu tę godność i na koronację zezwoliła, J. w towarzystwie bpa Jana Gerbisza poznańskiego, bpa kujawskiego Wisława i bpa krakowskiego Muskaty, dopełnił jej w katedrze gnieźnieńskiej w niedzielę 26 czerwca 1295 r. Niedługo cieszył się J. zjednoczeniem kraju. Tragiczna śmierć Przemysława pod Rogoźnem d. 6 lutego 1296 r. niewymownem smutkiem i bolescią napełniła serce J.-a. Po śmierci Przemysława J. przewodniczył jazdowi panów wielkopolskich i pomorskich, odbytym w Poznaniu d. 23 kwietnia 1296 r. dla obioru następcy. Jednomyślnie obrano Łokietka. Kiedy Łokietek skiągnął na siebie powszechną niechęć przez

życie bezczynne i nierządne, arcyb. J. pragnąc zapobiedz szerzącemu się złemu i podźwignąć kraj, zwolał biskupów na synod prowincyjonalny do Gniezna 1298 r. Powodując się zasadami jedności kraju, J. pragnął utrzymać Łokietka na tronie i utrzymywać z nim stosunki, pomimo najazdów wojska na dobra duchowne, usiłując wpływać zbawiennie na niego i podtrzymać powagę jego wobec zniechęconego narodu, lecz zabieg J.-a rozbili się o brak dobrej wiary księcia. W czerwcu 1299 r. spotkał się jeszcze J. z Łokietkiem w Kaliszu. Tymczasem niechętni Wielkopolsanie korzystając z wyjazdu Łokietka na zimę 1299 r. do Małopolski, ofiarowali koronę polską wraz z ręką córki Przemysława Waclawowi Czeskiemu.

J. d. 6 listopada 1303 r. podzielił Kalisz na dwie parafie, w 1309 odbył synod prowincyjonalny w Gnieznie. Umarł d. 4 marca 1314 r.; zwłoki jego sprowadzono z Uniejowa do Gniezna i pochowano w katedrze. (Por. ks. Jan Kotrykowski, *Arcybiskupi Gnieźnieniacy*, Poznań, 1889, t. I str. 453—506).

X. S. G.

Jakób św., z towarzyszami, jezuita, misjonarz w Japonii. Postany do tego kraju jako misjonarz, uwięziony został wraz z innymi braćmi z rozkazu cesarza Taykosama i ukryzyowany razem z nimi na jednej górze, w pobliżu Nangasaki, dn. 5 lutego 1597 r. Urban VIII pż kanonizował Jakóba z towarzyszami. Święto 5 lutego. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 30).

Jakób z Ulmu bł. ur. 1407 r. Pierwiaściem wstąpił do wojska króla Alfonsa V aragońskiego, wszakże wnet sprzykrzył sobie wrzawę światową i wstąpił do Dominikanów w Bolonii, gdzie wiodąc żywot bogomyślny i umartwiony, zajmował się także malarstwem. Prace J.-a znajdują się w kleś. Petroniusza w Bolonii, gdzie też † 11 paźdz. 1491 roku.

Jakób de Vitry (de Vitriaco); kard. z zak. Augustyanów, ur. w Vitry w r. 1180, † w Rzymie w 1240 jako kard. bp tuskulański. Towarzyszył Krzyżowcom w ich wyprawie do Ziemi sw., gdzie został bpem Akry (Ptolomaidy), później kardłem bpem (1227) i legatem we Francji, Brabantyi i w Ziemi sw.

Będąc w Palestynie wiele podejmował prac i wiele poniosł cierpień w obronie Kla i wiary Chrystusowej. Słynął jako kaznodzieja i historyk. Z kaznodziejskich dzieł wiele było używane „*Sunna ad usum praedicatorum*”; nadto *Sermones vulgares* albo *Sermones ad status*. Antverpiae 1575 in fol. Z rozkazu pża Inocentego III zwalczał błędy Albigenusów. Z historycznych prac odznacza się erudycją: *Historia orientalis et occidentalis*. Duaci 1597, in 8-o; ważne do poznania wypadków ówczesnych: *Epistolae de expeditione Damiatina sex* (w Martene, *Thesaurus Aeedot.*, t. III); *Vita b. Mariae Oignacensis*, którą znal osobiście (Arras 1660, 8-o); *Liber de mulieribus Leodiensibus* (w Bongars'a, *Gesta Dei per Francos*, t. I) i inne. (Por. Trith, et Bellarm., *De Script. eccles.*; Rivet; *Hist. litt. de la France*, t. XVIII. Ciaconius, *Vitae Pontif. et Card.* t. II; Stang, *Historiogr. eccles.* Frib. Brisg. 1897, 16-o).

X. J. N.

Jakób de Voragine, dominikanin, ur. w Voragium albo Vorago, † w 1292 r. Był znakomitym teologiem i wymownym kaznodzieją. Początkowo pełnił obowiązki prowincyala w Lombardji; obrany jednogłośnie arbpem genueńskim rzadził diecezyą z wielką roztrącością. Pozostawił znaczną liczbę dzieł, z których znaczniejsze: włoski przekład *Biblia*, który jednak zaginał; niektórzy twierdzą, że nigdy nie istniał; *Mowy*; Zbiór przykładów i opowiadanie zawartych w P. św.; *Księga o dzieciach św. Augustyna*; Skróty *Summa cnót* i *występków* Wilhelma Pérraulta; *Traktat o pochwałach N. M. P.*; *Traktat moralności*. Roztrzygał wypadków sumienia; *Acta synodu prowincyon. zebr.* w *Genui* w 1293 r.; Zbiór żywotów SS. p. t. *Legenda aurea*, książka pobożna ale nie krytyczna. Jest mieszaniną prawdy i fałszu, cudownych bajek i t. d. Tem się tłumaczy wielkie powodzenie jakiem cieszyła się ta książka w ciągu 300 lat. (Por. Sixtus Senensis, *Bibliotheca sancta*, l. IV; Echard, *Script. Ord. Praedic.* I, p. 456; Touron, *Hommes illustres de l'Ordre de Saint-Dominique*, p. 582 sqq.; Glaire, *Dictionnaire I*, str. 1111). X. J. N.

Jakób Większy, Ap., święty, syn Zebedeusza i Salome, brat św. Jana Apostoła. Pochodził z rodzinu dość zamożnej, skoro ojciec miał najemników. (Marc. I, 20). Zbawiciel powołał synów Zebedeuszowych jednych z pierwszych, gdy byli zajęci rybołówstwem na jeziorze Genezareth (Luc. V, 10; Marc. I, 20; Matth. IV, 21). Na liście apostołów u św. Marka wymieniony na drugiem miejscu (III, 17), u św. Mat. (X, 3), u św. Łukasza (VI, 14), w Dziejach Apost. (I, 18)—na trzecim miejscu. Św. Jakób W. z św. Piotrem i św. Janem należeli do najzaufańszych uczniów Chrystusowych; byli obecni przy wskrzeszeniu córki Jaira (Marc. V, 37), przy Przemienieniu na górze (Marc. IX, 2; Matth. XVII, 1; Luc. IX, 28), przy mocy w ogrodzie Oliwnym (Matth. XXVI, 27). Obydwaj synowie Zebedeuszowi ze względu na żywe usposobienie ich (Luc. IX, 24; Marc. X, 35; Mat. XX, 20), otrzymali od Chrystusa nazwę „Boanerges”—synowie gromu. (Marc. III, 17). Św. Jakób pierwszy z apostołów poniósł śmierć męczeńską w r. 42 e. chr. skazany przez Heroda Agryppę na ścięcie mieczem w Jerozolimie (Por. Ermoni, *Les Églises de Palestine aux deux premiers siècles*, w *Révue d'histoire ecclésiastique*, Louvain, 1901, p. 16). Brewiarz podaje pod datą 25 lipca w II nokturnie, 2 lekcja,—że św. Jakób głosił ewangelię w Hiszpanii, a po powrocie do Jeruzalem nawrócił wśród wielu innych Hermogena maga i stróza, który go prowadził na ścięcie. Pierwszą wzmiankę o głoszeniu ewangelii w Hiszpanii przez tego św. Apostoła znajdujemy w dziele przypisywanem św. Izidorowi Sewilskiemu, *De vita et obitu sanctorum utriusque Testamenti*, 7I, t. LXXXIII, col. 151.

Według innego podania ciało św. Jakuba po śmierci przeniesiono do Joppy, a stąd morzem przewieziono do Iryi i do Liberum Domum, które otrzymało nazwę Santjago lub św. Jakuba z Kampostelli. Kampostella nazwana od Jacobus Apostolus—skrócenie, albo od Campus Stellae,—gwiazda miała cudownie ukazać w 772 r. biskupowi Teodomirowi miejsce grobu św. Jakuba. W roku 1082 zbudowano tam wspanialy kościół, który jest dotychczas miej-

scem licznych pielgrzymek. Krytycy tych podań o św. Jakobie nie uznają za wiarogodne. (Por. Gams, *Die Kirchengeschichte von Spanien*, Ratisbonne, 1862; „*Fidel Vita*“ w *Razon y Fe*, Madrid, 1901, I, p. 70 ss., 200 ss., 306 ss.; 1902 II, p. 35 ss., 178 ss.; F. Vigouroux, *Diction. de la B. t. III*, p. 1082—1084).

X. R. J.

Jakób I ze Źnia, arcyb. gnieźnieński, po śmierci arcyba Marcina przez kapitułę metropolitalną, następcą jego obrany i przez pą Kaliksta II w 1119 r. zatwierdzony, umarł w 1148 r. Jako metropolita był J. mężem rzadkiej roztropności, wytrwałości, pobożności i staranności o zabezpieczenie dóbr kościelnych. Pierwsze lata rządów metropolitalnych J.-a zaznaczone były wiekopomnem zdarzeniem—nawróceniem się Pomorzan. Wyjechał u Papieża Innocentego II, bulle, wydaną w Pizie d. 7 lipca 1136 r., zatwierdzającą wszystkie uposażenia katedry i dyecezyi i grożąca karami kościelnemi za naruszenie własności kościelnej. Za rządów arcybiskupich J. ze Źnia z archidięcezą gnieźnieńską hierarchicznie złączone zostało od 1124 r. biskupstwo pomorskie, założone przez Ottona w Julinie (od r. 1140 bezpośrednio Stolicy Apostolskiej podległe), pomiędzy 1125 a 1134 biskupstwo kujawskie, a od 1142 r. biskupstwo płockie. Jako najwyższy zwierzchnik duchowny J. dzięki swej nauce, rozumowi i gorliwości bardzo ważną rolę odgrywał w kraju. Szczególne przywiązany do Krzywoustego, niezawodnie po śmierci tegoż w Płocku d. 28 października 1139 r. oddał mu ostatnią posługę, w złożeniu jego zwłok na wieczny spoczynek w katedrze płockiej. Jest to tym prawdopodobniejsze, że król przed śmiercią zwołał do siebie wszystkich biskupów i odebrał od nich przysięgi, że wiernie przestrzegać będą ostatniej woli i zapewne za ich radą i zgodą, zaprowadzonego w kraju porządku. Tak więc podział Polski pomiędzy czterech synów królewskich miał w arb. J. jednego z najsielniej domniemanych doradców. Kiedy Władysław, syn Krzywoustego, ufny w pomoc szwagra swego, cesarza, i w pokrewieństwo z księciem czeskim, zapragnął siłą oręza zgarnąć rządy nad całą Polską, arcyb.

J. na czele panów polskich, wśród których wyróżniali się Wszebor i Piotr Dunin, ujął się energicznie za małoletnimi królewicza. Wybuchła wojna bratobójcza. Chcąc ją przerwać, arb. J. powtórnie usiłuje przekonać Władysława, lecz gdy to nie pomaga, rzuca nań klatwę. Po ucieczce Władysława do Niemiec z żoną Agnieszką, gdy trzej młodzi Bolesławici wzięli góre, arb. J. stale zachęcał ich do ostrożności, zgodny, jedności i wspólnej obrony. Pod datą 28 kwietnia 1145 r. podpisuje arb. J. przywilej Mieszka Starego (*Kod. dypl. Krysz. Mucz. II*, 590). Jaki brał arcyb. J. udział w sprawach publicznych, wykazuje dokument z 22 marca 1148 roku, w którym król Henryk, syn cesarza Konrada, zaniósł skarge do odbywającego się podówczas synodu w Reims pod Eugeniuszem III na arcybpa gnieźnieńskiego i biskupów polskich, że przyczynili się do wywłaszczenia Władysława ze spuścizny ojcowskiej. Zakończenia tej sprawy nie doczekał się arcyb. J. albowiem umarł 1148 r. (Dlugosz, „Hist. Polon.“) Zwłoki J.-a złożono w katedrze gnieźnieńskiej. W bibliotece kapituły gnieźnieńskiej przechowuje się rękopis in folio p. t. *Jacobi archiepiscopi Gnesnensis, Excerpta ex Theologia et Jure Canonico.* (Ks. Jan Korytkowski, *Argybiskupi Gnieźnienesci*, Poznań 1889, t. I, str. 223—246; *Biblioth. Cap. Gnesn. Ms. Nr. 38*)

X. S. G.

Jakóba Protoevangelium ob. Ewangelię Apokryficznę.

Jakóba zakony. 1) Hiszpański zakon rycerski. 2) Kanonicy ś. Jakóba od miecza (ob. Kanonici regularni). 3) Bracia szpitalni mający dla potrzeb podróźnych swój szpital w Luccie we Włoszech, (S. Giacoo dell' alto passo). Pius II 1459 połączył ich z Betleemitami. We Francji szpital de St. Jacques du Haut-Pas w Paryżu, założony przez Filipa Pięknego. Za Ludwika XIV 1672 r. posiadłość przekazano Lazarystom. (Por. Moroni I, 290; Helyot, II, 278).

Jaksa książę na Miechowie, z rodu króla Leszka, jaśniął życiem świętobliwem i duchem rycerskim. Brał udział w wyprawie krzyżowej wraz z Henry-

kiem, księciem sandomierskim i lubelskim z własnym oddziałem wojska. Pod Jerozolimą złączyli się z Godfrydem z Bouillon i przy wzięciu Edessy cudów waleczności dokazywali. Po kilkoletnim pobycie w Ziemi św. powrócił J. do Polski i na pamiątkę swej ku Grobowi Chr. czci ufundował w posiadłościach swoich w Miechowie klasztor w r. 1163, o 5 mil od Krakowa, szczodrze go uposażywszy. Nadto wystawił Norbertancom na Zwierzyńcu pod Krakowem klasztor w r. 1151. † w r. 1198. Pochowany w klejścieckim, (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*. 8-o, t. I).

Jakubielski Antoni ksiądz. Urodził się w 1809 r. Po ukończeniu szkół białostockich kształcił się dwa lata na uniwersytecie wileńskim. W 1829 r. jako alumn dyecezyi kamienieckiej wstępuje do Głównego Seminarium w Wilnie, gdzie otrzymuje stopień magistra św. teologii. Po ukończeniu nauk, w ciągu paru lat spełniał ks. J. w Kamieńcu obowiązki profesora seminarium oraz prefekta miejscowego gimnazjum. W 1837 r. powołany do Akademii Duchownej, wykłada początkowo teologię moralną, później zaś dogmatyczną i piastuje od 1848 do 1853 r. urząd ojca duchownego uczniów. 28 stycznia 1857 r. zostaje ksiądz J. mianowany przez arcybiskupa Zylińskiego rektorem Akademii, ale nie rządzi nią długo. W 1860 otrzymuje dymisję i opuszcza Petersburg. Umiera w Kamieńcu 1871 r. Był doktorem św. Teologii i prałatem prepozytem kapituły kamienieckiej od 1853 roku.

X. M. G.

Jakubowicz Maksymilian, pedagog, filolog i filozof, ur. na Wołyńiu r. 1785, kształcił się w uniwersytecie wileńskim, był następnie nauczycielem języków i literatur starożytnych w szkołach: łuckiej, święciańskiej, świdnickiej, warszawskiej; później profesorem liceum krzemienieckiego, aż do końca 1832 r.; od r. 1834 wykładał literaturę grecką i rzymską w Kijowie, a od r. 1840 w Moskwie. Umierał 1853 r. Prace jego: *De viriute Romanorum antiqua ejusque causis; O sposobie uczenia języków; Gramatyka języka polskiego*, Wilno 1823; *Gramatyka języka łacińskiego*, 4 części, Wilno 1825—26,

Chrześcijańska filozofia życia w porównaniu z filozofią naszego wieku panteistyczną, 3 tomy, 1853. (Por. A. Tyszyński, *Rozbiory i krytyki* 1854, t I, str. 407—415).

X. S. G.

Jakubowicz Władysław, ze zgromadz. księży Pijarów, skończył Szkołę Główną w Warszawie ze stopniem magistra, był wikaryuszem przy kle WW. ŚŚ. w Warszawie. † w r. 1878. Przełożył na język polski podręcznik szkolny do historii klnej Wapplera p. t. *Historya kościoła katolickiego*. 1871. Jest kilka wydań.

Jakubowski Adam ksiądz, urodził się w Warszawie 30 grudnia 1801 roku; pierwiaściowo kształcił się w szkole Wojewódzkiej w Warszawie, a od 1817 do 1820 w kollegium księży Pijarów w Warszawie. Mając lat 18 wykonał profesję; od 1820 do 1833 był nauczycielem matematyki i literatury polskiej w szkole Wojewódzkiej w Radomiu, a potem w konwikcie Pijarów na Żoliborzu. Na kapłana wyświęcony został 21 grudnia 1826 roku. Od 1833 do 1840 był proboszczem w Gowarczowie, później w Białaczowie dyecezyi Sandomierskiej. Od 1828 do 1831 zajmował się wydawnictwem dzieł Ignacego Krasickiego i ogłosił drukiem kilka nieznanego utworów. Od 1840 do 1859 zajmował stanowisko Rektora kollegium Pijarów w Krakowie,—w tym czasie został członkiem Towarzystwa naukowego przy uniwersytecie Jagiellońskim i napisał rozprawy: *O oświatie ludu wiejskiego; Zbiór wierszy ku nauce i zabawie, O wadach w wychowaniu publicznem i domowem*, oraz o zmianach pożądanych w tym względzie. *O magnetyzmie zwierzęcym i spirytystyzmie*. Jako członek Towarzystwa Gospodarczego rolników krakowskich, był redaktorem dodatku rolniczego do „Czasu,” a później „Rocznika rolniczego” i „Myśli o podniesieniu przemysłu i fabryk galicyjskich.” Wreszcie redagował dodatek do „Czasu” w kwestiach prawniczych. W roku 1860 został prefektem przy Instytucie Agronomicznym w Marymoncie — w roku 1862 członkiem Komitetu Wychowania publicznego — w 1863 wizytatorem szkół w Królestwie Polskiem, a także Instytutu Maryjskiego-

go wychowania panien. W roku 1864 prezydującym w komitecie egzaminacyjnym na nauczycieli i nauczycielki, oraz prezydował przy egzaminach młodych ludzi, którzy wstępować do Szkoły Głównej z kursów przygotowawczych. W roku 1865 został członkiem Zarządu Akademii Duchownej w Warszawie. Wreszcie od 1866 do 1882 był proboszczem parafii św. Krzyża w Warszawie. Zmarł w Warszawie 9 grudnia 1882, a przyjaciele jego, wystawili mu w kościele św. Krzyża w od wejścia luncie, na pierwszym filarze pomnik marmurowy. Ks. Jakubowski odznaczał się nadzwyczajną pamięcią i wiedzą teoretyczną,—posiadał rozległe stosunki—był uznawanym i cieszył się ogólną sympatią. Zawsze wiernym był zasadom piarskim. Jeszcze za życia złożył w Akademii Umiejętności w Krakowie 6,000 rubli na wydawnictwa i 5,000 rubli na nagrody za prace z zakresu historyi.

Ks. L. Ł.

Jakubowski Gabryel, karmelita bosy, następnie proboszcz żurawicki i kaznodzieja katedry przemyskiej, żył w końcu XVIII i poczatkach XIX w. Napisał: *Kazania podczas założonych egzekwuij*, Przemyśl 1817; *Siedm kazan przygodnych i o błędach Żydów*. Tamże 1803.

Jakubowski Józef ks. misjonarz, ur. w r. 1743 w województwie krakowskim; po ukończeniu szkół w Rzeszowie wstąpił do wojska, i tu zwrócił na siebie uwagę ks. Adama Czartoryskiego; wysłany za granicę kształcił się w szkole wojskowej w Metz. Wkrótce po powrocie do kraju zostaje kapitanem artylerii, w r. 1779 nauczycielem matematyki w korpusie kadetów. Opuszcza służbę wojskową i wstępuje do Zgr. księży Misjonarzy w Warszawie; wyświęcony na kapłana pracował przy parafii św. Krzyża, następnie mianowany rektorem seminarium duchownego w Gnieźnie, a w 1796 wizytatorem generalnym Zgrom. i proboszczem parafii św. Krzyża. † w r. 1814. Pisał dużo i tłumaczył związków w zakresie nauk matematycznych i wojskowości. Niemała też było zasługa J.-o-że wprowadził wiele wyrazów matematycznych polskich i ustalił przez to terminologię matematyczną polską, która do dziś zachowała wiele nazw,

szczęśliwie przez ks. J. spolszczych. Z dzieł religijnych napisał: *Zasady wy-mowy świętej objaśnione przykła-dami, wyczerpywanymi, osobliwie z Pisma świętego, Ojców świętych i z in-nych najsławniejszych krasomów-chrzescijańskich*. Warszawa 1809. (Por. Encyk. Wychowawcza. Warszawa, 1901, t. V, str. 603).

X. J. N.

Jakubowski Ignacy od św. Józefa, pi-jar, ur. w województwie i dyecezyi kra-kowskiej w r. 1764, znakomicie wykla-dał poezję i retorykę. Zostawszy ka-znodzieją pełnił ten urząd z wielkim po-żytkiem słuchaczów. Był rektorem domów w Wieluniu i Podolińcu. Jako przełożony odznaczał się miłością, to też bracia zakonni obdarzyli go pięknym tytułem ojca. Godność prowincyala je-szcze więcej uwydatniła zalety charakteru J.-o; osobliwie celował łagodnością i do-brocia, przy rzadkiej roztrąpności i po-wadze. Mianowany rektorem w Chełmie, przybył objąć to stanowisko, lecz zacho-rował tu śmiertelnie i † w r. 1760. Na-pisał *Mowy religijne*, miewane do za-konników, (Warszawa 1759, in 4-o). (Por. *Vita et scripta quorundam e Congr. Cler. Reg. Sch. Piarum etc.* Varsaviae 1812, 12-o).

Jakubowski Wincenty, pijar, ur. w r. 1751 w Maniewie w Krakowskim, w r. 1765 został nauczycielem, był też rektorem w kilku konwiktach; w 1806 obrany zosta-l prowincyalem i urząd ten spra-wował w ciągu lat 5, wreszcie był rek-torem w Górze. † w r. 1826. Napisal *Kazania krótkie do wieku i obyczajów edukującej się młodzieży przy-stosowane*. Warszawa 1808; *Kaza-nia niedzielne w konwikcie miewa-ne*; przekład Pascala, *Mysły o religii* w manuskrypcie i Tissota, *Przestroga dla ludu i t. d.* Warszawa 1773, 3 to-my. Nadto przełożył *Eneidy* Wirgiliiusza Księgi X, XI i XII. 1809. (Por. S. Orgelbranda, *Encyk. powsz.* 1900, t. VII).

Jąkać się ob. Balbutire.

Jalabert Jan Franciszek, ur. w r. 1753 w Tuluzie, † w 1835 w Paryżu; w epoce rewolucji był dyrektorem ma-lego seminarium w mieście rodzinennem i odmówił przysięgi na konstytucję cy-

wilną duchowieństwa. Przybywszy do Paryża zbliżył się do ks. Emery. Nie długo potem mianowany został kanoni-kiem kła Notre-Dame, wikaryuszem ka-pitularnym, archidiakonem i pierwszym wielkim wikaryuszem. Pozostawił: *O-raison funébre de Mr. Antoine-Eleonore — Leon Leclerc de Juigne etc.* Paris 1811, 8-o; *Des Soeurs de Charité en 1809 i 1810*, książka wyda-na z powodu rozdziału, jaki wyniknął w londzie zgromadzenia skutkiem przy-krości wyrządzonych siostrom przez Napo-leona; *Examen des difficultés qu'on oppose à promesse de fidélité à la con-stitution.* Paris 1800; in 8-o; *Projet de charger les ecclésiastiques d'éclai-re les fideles etc.* Tamże 1801, 8-o. (Pot. Glaire, *Dictionnaire I.* str. 1113).

Jalapa — bpstwo w Meksyku zw. też Vera Cruz (ob. art. Vera Cruz).

Jałmużna w najogólniejszym znaczeniu tego słowa jest to pomoc z litości wy-swiadczona potrzebującemu jej, ze wzgle-du na Boga; a zatem wszelkie czyny miłosierdzia względem duszy i ciała na-zwać można J.-ą. W ściśle jednak znaczeniu, powszechnie dzisiaj używa-nem, przez J.-ę rozumiemy pomoc ma-teryjalną okazywaną ze wzgledu na Bo-ga bliźniemu, pozostającemu w potrze-bie. Ponieważ J. jest czynnem ujawnie-niem miłości i potężny wpływ wywiera na szczęście jednostek i ogólnu, przeto przez Chrystianizm nie jest tylko usil-nie zalecana, lecz stała się jednym z jego przykazań. Religia chrześcijańska uznając prywatną własność, zobowiąz-uje jednak posiadaczy do używa-nia dóbr według jasno wypowiedzia-nej woli Bożej, nie tylko dla korzyści osobistej, ale i dla wspierania bliźnich i dla popierania spraw dobra ogólnego, aby w ten sposób wyrównywać nieuni-kniony nierówny podział majątkowy i zle-jego następstwa. Wysokość jałmużny normuje się potrzebą, w jakiej znajduje-się bliźni i stanem majątkowem udzie-lającego. W nadzwyczajnej, złączonej z utratą życia potrzebie, posiada biedak najciślisze prawo do wsparcia, które mu bez grzechu odmówione być nie mo-że, i w tym wypadku należy nieść po-moc bliźniemu nawet z mienia, potrze-bnego do własnego swego utrzymania.

W zwykłej potrzebie bliźniego obowiązani jesteśmy udzielać wsparcie z tego, co nam pozostaje po wydatkach na utrzymanie własne. Teologowie stawiają pytanie, jaką część dochodów obowiązującej jest każdy obracać na wspieranie bliźnich. Odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna, wahają się pomiędzy piećdziesiątą i dziesiątą częścią dochodów. Kwestya to teoretyczna, gdyż najwłaściwszą tutaj normą sumienie, które najlepsze świadectwo wydaje, czy dosyć, stosownie do swojej możliwości, poświęcamy dla bliźnich. W rozdzielaniu jałmużny można a nawet powinno się zachowywać pewne stopniowanie; na pierwszym miejscu stawiając tych, którzy nam są bliżsi związkami krwi, przyjaźni, wiary, narodowości. Socjalizm nie uznaje J-y, ponieważ uważa ją za rzeczą hańbiącą godność ludzką i przyznaje wszystkim ludziom jednakowe prawa do dóbr ziemskich. (Por. S. Thomasa: II, II, q. 32; S. Alfons, *Theol. mor.* II, 31—33).

X. H. P.

Jałmużnicy (kaznodzieje, Quaestores), istnieli od 1-szej wojny krzyżowej, kiedy Kl udzielał odpusty tym, którzy środkami pieniężnymi popierali pobożne przedsięwzięcia, a zwłaszcza wyprawy krzyżowe. W tym celu bpi ustanawiali kwestorów dla ogłaszenia odpustów i zbierania ofiar. Dla zapobieżenia nadużyciom sobór Laterański za Innocentego III r. 1215 zabronił J-om w kazaniach poruszać inne postulaty, prócz zawartych pełnomocnictwach pskich lub bpich. Inne synody, jak w Rawennie 1311, zabroniły w ogóle kazanów, a pozwalały tylko odczytywać wspomniane pełnomocnictwa. Pomimo to zakradły się nadużycia, tak, że sobór Trydencki, wobec opłakanych następstw kazań odpustowych Tetzla, na sesji V zabronił kazań J-om (Sess. V de reform. c. 2), a w r. 1562, na życzenie pża Piusa IV zniósł zupełnie instytucję kwestorów (Sess. XXI, de reform. c. 9). Wreszcie Pius V uchylił wszelkie odpusty, za które dawano pieniądze. Różni od tych J-ów, są istniejący dotąd przy różnych okolicznościach collectores eleemosynarum, zbierający ofiary na cele pobożne, wszakże bez kazań i udzielania odpustów. (Por. Van Espen, *Jus eccl.* p. II, tit. 7, c. 3).

Jałmużnik, urząd.—I. Od VI w. na

dworze pskim utworzony został urząd saecularius v. saccarius, którego piastun przyjmował prośby do pża, rozdawał jałmużny ze skarbcą pskiego, a także wypłacał pensję urzędnikom i wojsku pskiemu. Z czasem z urzędem tym związane były różne przywileje i obowiązki. Obecnie sprawujący ten urząd zwie się eleemosinarius apostolicus, należy do familia pontificia i jest zawsze arbjrem i. p. i. oraz asystentem tronu. Co wtorek ma on audiencję u pża, przedstawia prośby i otrzymuje zlecenia, nie tylko co do udzielania jałmużny, ale i w innych sprawach przeważnie dobrotczynnych. Nominacja jego trwa na przeciag życia pża. Tacy I-y istnieli i w Kle wschodnim, a także w różnych klasztorach, gdzie ich zwano: burssarii.

II. Na dworach książęcych. J-ów spotykamy od w. VI na dworze bizantyjskim, a następnie i na innych dworach. Należeli oni do t. zw. kleru pałacowego — clerici palatini. Na czele stał archicapellanus, który na dworze frankońskim doszedł do wielkich wpływów i był poniekąd ministrem do spraw duchownych. We Francji, od czasów Hugona Capeta tytuł archicapellanus znikł, natomiast od XIII w. występuje capelanus, eleemosinarius. Za Filipa Pięknego ok. r. 1300 występują trzy rodzaje duchownych dworskich: capellani, confessarii, eleemosinarii. Zajmowali się oni pierwotnie rozdzieleniem jałmużn. Z czasem liczba J-ów na dworze franc. wzrosła, tak że na dworze Karola VII, ok. połowy XV w. spotykamy urząd wielkiego jałmużnika, który miał nadzór nad resztą kleru dworskiego, czuwał nad instytucjami dobrotczynnymi i także proponował królowi kandydatów na bpstwa i inne klne beneficia. Tym sposobem wpływ jego wzrósł potępnie, tak że jego stanowisko uważało się za najwyższe duchowne we Francji — solstitium honoris. W. J. był często krdlem, zawsze zaś komandorem orderu Ducha św. Do niego należało chrzcić dzieci królewskie, udzielać komunii św. rodzinie królewskiej; podlegał mu 8-mu jałmużników i spowiednik królewski i in. duchowni dworscy. Podczas rewolucji urząd ten zniesiono; przywrócił go Napoleon I i ofiarował go wujowi swemu krdłowi Fesch. Lu-

dwik Filip również zniósł go, a Napoleon III przywrócił. Od r. 1871 urząd ten we Francji nie istnieje. Na dworze hiszpańskim W. J. posiada te same przywileje. W Anglii zwykle bp jako Lord High Almoner zawiaduje funduszami jałmużniczymi króla. (Por. Binterim, *Denkvermödigk. d. kath. Kirche*, I, 2, 83; Thomassin, *De nova et vet. Ecclesi. disciplina*, I, 2 r. 112, c. 9).

(Ch.).

Jałowiecki Józef, kanonik, ur. w r. 1817 w górnej Kurlandii. Kształcił się w Ilukszcie, studia teologiczne ukończył w Wilnie u księży Misjonarzy. Otrzymawszy święcenia kapłańskie w r. 1841, niebawem został regensem seminarium krasławskiego i profesorem egzegezy i historyi kościelnej, aż do przeniesienia krasławskiego seminaryum do Mińska w r. 1843. Następnie przez 5 lat był kapelanem przy szkole powiatowej w Krasławiu, w r. 1845 został proboszczem, oraz dziekanem dekanatu Dünaburg superior. Muzyk, poeta ludowy łotewski i uzdolniony malarz, swe zdolności na chwałę Bożą poświęcał. Kościół krasławski jemu zawdzięczał swe ostateczne wykończenie. Poezje ludowe ks. J.-go ogłaszano w kalendarnych katolickich łotewskich w wielu tysiącach egzemplarzy, w latach 1861—72, wydawanych w Rydze i Dorpacie; artykuły polskie zamieszala dawne pismo luflanckie „Rubon,” a od czasu do czasu „Przegląd Katolicki” i wiele innych pism krajowych i zagranicznych. Przygotował J. nader cenne materiały do historyi kościołów inflandzkich i kurlandzkich. Umarł 12 lutego 1885 r. w Krasławiu.

X. S. G.

Jamsjka — wikaryat apelski na wyspie J-a (vicariatus apostolicus Jamaicæ). — Wyspa J-a co do wielkości jest trzecią z Antyliów. Od 1655 r. należy do posiadłości Angielskich; od 1807 r. zawieszono przywóz niewolników do J-i, a w 1838 r. emancypowano murzynów i in. W 1905 r. liczono ok. 807 tys. mieszkańców, w tem 60% murzynów. — Wikaryat apelski na J-e erygowano w 1837 r. i oddano Jezuitom. W 1907 r. liczono ok. 14 tys. katolików, znaczna część ludności stanowią protestanci; 37 kościołów katolickich i kaplic obsługuje 14 Jezuitów, 2 Salezyanów Ojców i 2

braciszków; pracują tu też Siostry Miłosierdzia i Franciszkanki; duchowieństwo prowadzi 1 kolegium, 3 akademie, 31 szkoły. Wikaryusz apelski rezyduje w Kingston, głównem mieście wyspy, nawiedzonem trzęsieniem ziemi w 1907 r. (Por. *Handbook for J-a*, London, 1907; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 2 Aufl., t. I, 1907, p. 46; Werner, *Oribis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 224; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 20).

X. C. S.

Jamar C. H. T., nazwisko trzech kapelanów dyecezyi mechlińskiej, którzy wydali szereg dzieł treści ascetyczno-teologicznej: *Marie, mère de Jésus, histoire de la très-sainte Vierge d'après la s. Ecriture, les monuments de l'antiquité etc.* Bruxelles 1872; 1874, in 4-o; *Le Livre du pèlerin ou l'Histoire, apologie et pratique des pèlerinages*. Liege 1884, in 8-o; *Les Fêtes chrétiennes considérées dans leur objet, leur institution, leur utilité spirituelle.* Louvain 1888—89, 2 vol. in 8-o; *Theologia Mariana juxta probatissimos auctores concinnata etc.* 8-o; *Theologia Sancti Josephi etc.*, in 8-o.

Jamblichus — imię dwóch filozofów platoników IV w. po Chr. Jeden uczeń Anatoliusza i Porfiriusza pochodził z Chalcydy; drugi rodem z Apamei w Syrii. Wydali dużo dzieł, które przypisują w ogóle Jamblichowi, nie zaznaczając o którym z nich mowa. Godne są zaznaczenia: *Pismo pko Listowi Porfiriusza o tajemnicach Egipskich.* Oksford 1678; *Traktaty filozoficzne.* Wenecja 1497, in fol. W tem ostatnim pismie autor występuje wrogo pko Chrystianizmowi, dowodząc, że po wszystkie czasy filozofia usiłowała uwolnić się od wpływów religii. Zbicie tego dzieła napisał G. E. Hebenstreit p. t. *De Jamblici... doctrina, christiana religioni, quam imitari studet, noxia.* 1764; i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. I, 1113; Feller, *Biogr. univers.*).

Jambri — imię wodza pewnej rodziny, którego potomkowie mieszkali w Madaba na wschód od Jordanu. Jest o nich wzmianka w dziejach Machabejczyków. Po śmierci Judy Mach. synowie Jambri schwytali Jana Machabeja-

czyka, syna Matatyasza, gdy ten dał ją ze swą drużyną do Nabatejczyków, i prawie wszystkich wymordowali. Śmierć brata pomściли Jonatas i Symon Machabejczycy (I Mach. IX, 36—41). Imię Jambru w tej formie podaje kodeks Watykański i Wulgata. Prawdopodobnie forma uszkodzona. W kodeksie Synajkim — aleph, i w biblij Kompluteńskiej mamy ’Αρρόπι, kodeks syryjski — ’Αρρόποτ; w innych jeszcze kodeksach znajdujemy ’Ιαρρόποτιν. Najprawdopodobniejszą wydaje się forma tego imienia u Józefa Flawiusza. (*Antiqu.* XIII, 1—2). Οἱ Ἀμαραῖοι παιδεῖς — Synowie Amorejczyków; miałyby to oznaczać potomków Amorejczyków, którzy niegdyś mieszkali w Medaba. (Num. XXI, 30—31). Tego zdania są Drusius, Michaelis, Grimm, *Das erste Buch der Maccabäer*, in 8-o Leipzig, 1853, p. 139. Niezgadzają się na to Keil i Kautzsch. (Por. F. Vignouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1115; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. II, p. 595 i 596).

X. R. J.

James J. F. ks., pisarz klasy francuski, ur. w r. 1800 w Auvergne, był kapelanem szkoły politechnicznej i wikariuszem generalnym w Paryżu. Napisał *Histoire du Nouv. Testament et des Juifs confirmée par l'histoire et les sciences profanes etc.* 1836 i 1848 dzieło źródłowe stanowiące cenną apologię Kla; *Histoire de l'ancien Testament*. 1839; *Repertorium Biblicum*. 1844, S. *Pierre Successeur de J. Chr.* dans le gouvernement de l'Eglise etc. Paris 1846 i inne. Nadtto wydał *Table synoptyczne* do życia Chr. Pana, historii klnej i francuskiej (1832—34). J. † w r. 1857.

James Tomasz, anglikański kontrowersista, ur. 1571 r. na wyspie Wight. Zdobył sobie sławę jako zbieracz znakomitych rękopismów. W r. 1600 wydał katalog rękopismów w Cambridge i Oxfordzie *Elegia Oxonia-Cantabrigensis*, skutkiem czego został bibliotekarzem „Bibliotheca Bodleiana,” której katalog ogłosił 1605 i 1620 r. Znane jego dzieła są: *A. Treatise of the Corruption of the Scripture, Councils and Fraters* 1610. i *Specimen Corruptelarum pontificiarum, Cypriano, Ambrosio et Gregorio Magno.*

1626. Dowodził on w nich, jakoby pański zepsuli tekst Pisma ś., OO. Kla i uchwał soborów. Istotnie posiadał on sporo wiedzy, ale brakło mu sądu krytycznego, to też jego napaści nie znalazły oddźwięku nawet wśród współwiernych. † 1632 r. (Por. H. J. Rose, *A new general biographical Dictionary*, London 1857).

James William, filozof amerykański, ur. w Nowym Yorku w r. 1842, był profesorem w kolegium w Harward. Napisał *Zasady psychologii*. 1890 *Nieśmiertelność człowieka*, 1898 i inne. Z dzieł J.-a wiele przetłumaczone na język francuski jak: *Le Sentiment de l'effort*. 1880 w *Renouvier'a La critique philos.*; *La volonté de croire et autres essais*. 1897; *La Théorie de l'émotion*. 1903; *Essai sur le rire*. 1904; *Les diverses formes de l'expérience religieuse*. 1905. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie*. 1906, 4-o).

Jamestown — bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, obecne Fargo (dioec. Fargensis). — W r. 1889 archidiecezja St. Paul otrzymała nowe bpstwa, między niemi suffraganię w Jamestown z rezydencją w m. Fargo. W 1897 r. diecezja J.-n otrzymała nową nazwę Fargo. Diecezja ta obejmuje stan Dakota północny; w 1906 r. liczyła ok. 52 tys. wiernych, 174 kościoły, 5 misyi pomiędzy Indyanami, 70 stacyi, 63 kapłanów świeckich, 27 zakonnych, 1 zakon męski Benedyktyńców i 7 zgromadzeń żeńskich. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 236; *Cath. Dir.*, Milwauk., 1906, t. I, p. 323...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, Münchon, 1907, t. I, k. 1425).

Jamieson John, teolog protestancki, ur. w Forfar w Szkocji w r. 1758, † w Edynburgu w 1838; przez 40 lat był pastorem gminy dyssydenckiej kościoła szkockiego. Początkowo poświęcił się filozofii, później poezji i teologii. Z dzieł różnorodnej treści J.-a ważniejsze są: *An Alarm to Britain, or an inquiry into the causes of the rapid progress of infidelity*. 1795; *Vindication of the Doctrine of Scripture etc.* 1795, 2 v. in 8-o; *The use of sacred*

History. 1802, 2 vol. in 8-o; *An Historical Account of the ancient Culdees of Jona etc.* Londyn, 4-o, i inne. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. 8-o; t. I).

Jamilkowski Stanisław ks., urodził się dnia 25 sierpnia 1834 w Mazowiecku gub. Łomżyńskiej. W roku 1854 wstąpił do seminarium w Sejnach, skąd po dwóch latach przeszedł do Akademii Duchownej w Warszawie, otrzymawszy w roku 1858 stopień kandydata św. Teologii, wyświęcony na kapłana 1858 był wikariuszem w Sokołach. Od 1854 do 1873 wykładał w seminarium sejnejskim historię literatury polskiej, liturgikę i wymowę kościelną. W 1873 do śmierci, która nastąpiła 20 września 1885, był proboszczem par. Kulesze. Ks. J. był wybitnym liturgistą i wielkim znaną sztuki kościelnej; przez długie lata pomieszczał swoje artykuły w „Encyklopedii kościelnej” ks. Nowodworskiego i w „Przeglądzie katolickim”. W ręku piśmie pozostawił: *Opis miasta Sejn, Opis kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Sejnach, Historię codziennej statui Matki Boskiej w tymże kościele.* Monografię biskupów: Karpowicza, Golaszewskiego, Czyżewskiego, Maniewicza, Golaszewskiego, Choromańskiego, Straszyńskiego i Lubieńskiego. Spisał cały inwentarz kościoła katedralnego w Sejnach, a zwłaszcza miejscowego skarbcia. Oprócz prac literackich, odznaczał się wielką świętobliwością życia i przykładową gorliwością kapłańską, w uznaniu czego ówczesny biskup kujawsko-kaliski Popiel obdarzył go w roku 1883 kanonią honorową kapituły kaliskiej.

Ks. L. Ł.

Jamnia — gr. Ἰαυνία (I Mach. IV 15), Ἰαυνία (I Mach. V, 58), Ἰαυνεία (I Mach. X, 69; XV, 40) — miasteczko na granicach posiadłości Judy i Dana, niedaleko od morza Śródziemnego. W innych ksiegach P. ś. spotykamy tę miejscowości pod innymi nazwami. Po hebrajsku Jamnia nazwana Jabucel; LXX — Αεβρά; Cod. Vaticanus — Λεπυά; Codex Alexandrinus. Ἰαβρύν lub Ἰαβές; Vulgata — Jebueel, Jabnia lub Ἰεμναά (Jos. XV, II; II Par. XXVI, 6; Judit, II, 28); Jamnia znajdowała się na granicy północnej pokolenia Judy pomiędzy górami Baala i morzem Śród-

ziemnym w sąsiedztwie Azotu i Jaffy (II Paral. XXVI, 6; I Mach. IV, 15), Joseph. Fl., *Ant. iud.* XIII, VI, 6; XIV, IV, 4; *Bell. iud.*, IV, III, 2). Pliniusz, — H. N. V, XIII, — odróżnia Jamnię nadmorską od lądowej.

Jamnia należała do bardzo starożytnych miast chanańskich. Po zdobyciu Chanaan przez Żydów była oddana pokoleniu Juda. (Jos. VI, II), ale wkrótce doszła się w ręce Filistynów, od których dopiero zdobyły ją Ozyasz, król Judzki. (II Paral. XXVI, 6). Za czasów machabejskich była to dość znaczna forteca (I Mach. IV, 15; V, 58). Judasz Machab. spalił miasto i port. Oprócz tego jest jeszcze wzmienna o Jamni w I Mach. X, 69; XV, 40. Z innych źródeł widzimy, że Pompejusz w 63 r. przed Chr. odebrał Jamnię od Żydów i oddał dawnym mieszkańców. W 57 r. z rozkazu Gabiniusza wielkorządcy syryjskiego Jamnię odbudowano. W roku 30 p. Chr. znów wraca do Żydów podarowana przez Augusta Herodowi. Zagarnia ją później Wespazjan przed zdobyciem Jerozolimy. Jamnia w historii Żydów z ostatnich czasów miała wielkie znaczenie, pod względem religijnym i umysłowym. Tam przed zburzeniem Jerozolimy był przeniesiony Sanhredrym i pozostał tam aż do czasów powstania Bar-Cosiby (Barkochby?). Była w Jamni akademia rabiniyczna, o której często wspomina talmud z racyi uczonych jej doktorów. Po zburzeniu Jerozolimy Jamnia zastąpiła pod względem praktyk religijnych miasto św. (Mischna, *Rosch haschanah*, IV, 1–3).

Kiedy mieszkańcy Jamni przyjęli wiare chrześcijańską, niewiadomo. W początkach wieku IV już był w Jamni kościół i biskupstwo. Za czasów Euzebiusza i św. Hieronima Jamnia była małym miasteczkiem. Dzisiejsze Jebne należy do większych miast palestyńskich. (Por. W. Max Müller, *Asien und Europa nach altägyptischen Denkmälern*, Leipzig, 1893, p. 165; V. Guérin, *Judee*, t. II, p. 54–68; Schüller, *Geschichte des jüdischen Volkes*, ed. III, II, p. 98–99; Buhl, *Alt. Palest.*, 1896, p. 188; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899; II, 310–312; Liévin de Hamme, *Terra Sancta*, ed. 4, II, p. 237 ss.; Fahrngruber, *Nach*

Jerusalem, ed. 2, II, 121; M. Hagen I. J. *Lexicon Biblicum*, t. II p. 596—598; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1115—1119).

X. R. J.

Jan — gr. Ἰωάννης, Vulgata — Joannes, hebr. Johanan, — imię wielu osób wspomnianych w Piśmie Świętym.

1. **Jan** — ojciec Matatyasza i dziadek Judasza Machabejczyka. (I. Mach. II, 1).

2. **Jan Gaddis** — starszy syn Matatyasza. (I. Mach. II, 2). „Gaddi” po hebr. znaczy „szczęśliwy.” Prawdopodobnie ten sam, który przez pomyłkę kopisty w II Mach. VIII, 22 i X, 19 nazwany Józefem. Tego Jana wysłał Jonatas do Nabatejczyków. Gdy był w drodze, napadli na niego synowie Jambrivi, Jana i całą jego drużynę wymordowali. (Por. wyż. Jambrivi).

3. **Jan** — ojciec Eupolema, wysłane go do Rzymu w poselstwie przez Judeę Machab. (I Mach. VIII, 17; II Mach. IV, 2).

4. **Jan Hyrkan** — syn Symona. Odznaczał się walecznością i dla tego został wodzem wojska w Gazarze. (I Mach. XIII, 54). Wraz z bratem Judaszem prowadził wojnę z Condebeuszem, wodzem Antiocha VII; zwyciężył nieprzyjaciół, gonił ich aż do Cedronu i Azotu, które to miasto spalił, a potem powrócił do Judei. (I Mach. XV, 38—XVI, 10). Nie dał się podejść Ptolomeuszowi szwagrowi, który chciał go zgładzić, jak ojca jego Symona i dwóch braci Matatyasza i Judasza; wysłańców Ptolomeusza kazał zabić. (I Mach. XVI, 11—22). Józef Flawiusz podaje, że Jan Hyrkan był arcykapłanem lat 31 (134—104), wypędził Ptolomeusza, z Antiochem był zmuszony zawrzeć przymierze, zburzył świątynię w Garizim, zmusił Idumejczyków do połdania się obrzezanu, walczył z Samarytanami i stolicę ich zburzył. Był stronkiem faryzeusów, a pod koniec życia przez nich obrażony, przeszedł do saduceusów. (Por. Ant. XIII, 8, 10; Bel. jud. I, 2, 2; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, 2 éd. in 8-o, Leipzig, 1890, t. I, p. 202—216; H. Derenbourg, *Histoire de la Palestine depuis Cyrus jusqu'à Adrien*, in 8-o, Paris

1867, p. 79—80; Werner, *Johann Hyrkan, ein Beitrag zur Geschichte Judas im zweiten vorchristlichen Jahrhundert*, in 8-o, Wernigerode, 1877; J. Wellhausen, *Die Pharisäer und die Sadducäer*, 1874, p. 89—95; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1154—1155).

5. **Jan** — jeden z послów do Lizyasa, wodza syryjskiego (II Mach. XI, 17). Ob. *Lizyasz*.

6. **Jan Marek** — syn Maryi (Act. Ap. XII, 12, cioczek brat Barnabaszów). (Colos. IV, 10). Do domu jego matki schronił się św. Piotr Ap. po cudownym uwolnieniu z więzienia. Towarzyszył św. Pawłowi i Barnabie, gdy ci głosili słowo Boże w Seleucii i na wyspie Cyprze. Dalej im towarzyszyły Pamfilii i t. d. na razie odmówił, a gdy chciał znów towarzyszyć w drugiej podróży św. Pawłowi, już nie był przyjęty. Św. Paweł w swych listach nazywa go tylko Markiem. (Coloss. IV, 10; Philem. v. 24; II Tim. IV, 11); św. Piotr Ap. (I Ep. V, 13) nazywa go „swym synem.” Egzegeci przypuszczają, że św. Piotr nawrócił go do wiary chrześcijańskiej. Papiasz nazywa Jana Marka tłumaczem św. Piotra Ap. (Por. Eusebii, H. E., III, 30). Niektórzy krytycy odróżniają Jana Marka, o którym mowa w Dz. Ap. i u św. Pawła, od tego o którym wspomina św. Piotr. (Por. *Theologische Studien und Kritiken. Noch ein Wort über das Zeugniß des Papias für unser Marcus-evangelium*, 1843, p. 423—429).

7. **Jan** — ojciec św. Piotra Ap. (Joan. XXI, 15, 17). Nazywany też był Jona. Joan. I, 23; Matt. XVI, 17.

8. **Jan** — potomek Aarona, członek sanhedrynu, był on jednym z sędziów, przed których wezwano św. Piotra i Janą Ap., gdy ci w przedsionku świątyni uleczyli chromego. (Act. Ap. IV, 6).

X. R. J.

Jan z Agnani (de Anania I) kanonista, uczył prawa w Bolonii, po śmierci żony wstąpił do stanu duchownego. 1457 r. Pisał też komentarze do dekretów. — Starszy tegoż nazwiska król, jako legat Aleksandra III rzucił klątwę na Fryderyka I i jego antypa 27 lut. 1160 r. (Por. Hergenröther, *Historia*

Kła katol. wyd. „Bibl. dz. chrześć.” t. VI, str. 212 i nast.).

Jan Albert Waza kard. bp. krakowski, był synem króla Zygmunta III, ur. w r. 1612 w Warszawie, został bpem warmińskim już w r. 1621. Dyrektorem rządził podczas jego małoletności bp. Michał Działyński. W r. 1632 obrany bpem krakowskim, następnie został kardłem. † w Padwie w r. 1634 jadąc do Rzymu. Pochowany w grobach na Wawelu pod kaplicą Wazów. (Por. Bartoszewicz, *Królewicze biskupi*. 1851; Łętowski, *Katalog bpów Kraków* 1852).

Jan d'André (Joannes Andreae) sławny prawnik włoski, ur. w Mugello, † w Bolonii w r. 1348, gdzie był w ciągu 45 lat profesorem. Dla wysokiej wiedzy nazywano go „fons et tuba juris,” a także „a. S. Hieronymo” ponieważ był wielbicielem i wiernym naśladowcą św. Hieronima. Zostawił uczonne komentarze na prawo kanonicze, z których cenniejsze są: *Commentaria in Decretales et Sextum*. Romae 1476, in fol.; *De Sponsalibus ei matrimonio*. Parisiis 1489; *De Consanguinitate*. Basileae 1517—tłumaczone na różne języki; *Quæstiones mercuriales etc.*, i w in. (Glaire, *Dictionnaire*, I, 8-0; *Catalogus auctorum*. 1900, 8-0).

Jan ab Anuntiatione, karm. bazy, ur. w Oviedo w Hiszpanii, † w Salamance jako general Zakonu w r. 1701. Podziwiany przez współczesnych dla głębokiej nauki, trzeźwością sądu i łatwością stylu. Dzieła J-a odznaczają się jasnością wykładu. Napisał: *Cursus theologicus Salmanticensis*. 4 tomy in folio—streszczenie; *Promptuarium Carmelitarum*. Matriti 1669, 2 vol. in 4-o; *Upomnienia* dla swoich zakonników. Madryt 1698, in 4-o, po hiszpańsku; *Dwa listy okólne* do swej kongregacji i do zakonnic. Tamże 1697 i 1699; *Cursus philosophicus collegii Complutensis etc.* Lugduni, 4 vol. in 4-o. (Por. Glaire, *Diction.* I, 1130; Lucius, *Bibliotheca Carmelitana*. t. I, k. 729; Daniel, *Manuel des Sciences*. 1903, str. 482).

Jan Antonius a S. Georgio, krdł., ur. w Piazenzy, wykładał w Tixino i

i Pawii prawo kan., w r. 1479 został bpem Aleksandry, a r. 1493 krdłem † w Rzymie 1509 r. Jego pisma o Dekretach świadczą według Schultego o rozległej znajomości prawa kan.

Jan-(Ιωάννης; Wulg.: Joannes, zgręzony wyraz hebrajski, Yehohanan, lub skrócone Yohan an, Johanan, (Yehowa jest miłosierny), **Apostoł i Ewangelista** św.

Zywo t. 1) **Na podstawie** Ksiaz Sł. Now. Test. Jan był synem Zebedeusza (Mat. 4,21) i Salome (Marc. 15,40; 16,1; Mat. 27,56), młodszym bratem św. Jakuba Większego (ob.). Rodzina była dostatnią, ojciec bowiem rodziny, choć prosty rybak, posiadał własne łodzie i najmował robotników (Marc. 1,20); matka zaś Jana należała do świętych niewiast, które towarzyszyły Jezusowi w Galilei (Marc. 15, 40. 41; Luc. 8,3). Jak inni Apostolowie (z wyjątkiem Judasza), tak i Jan pochodził z Galilei, prawdopodobnie z Betsaidy. Pierwotnie należał do uczniów św. Jana Chrzciciela; a gdy ten wskazał na Jezusa przechodzącego i rzekł: „Oto Baranek Boży”, Jan wraz z Andrzejem poszli za Zbawicielem (Jan 1, 35—40). W ciągu kilku miesięcy nieodstępnie towarzyszył Chrystusowi, był obecny podczas godów w Kanie Galilejskiej, potem poszedł wraz z Mistrzem na święto Paschy do Jerozolimy i wraz z Nim powrócił do Galilei przez Samaryę. Oddał się znów swym zwykłym zajęciom rybackim nad morzem Galilejskim, aż wreszcie powołał go na stałe Jezus wraz z innymi apostolami, mianowicie: Piotrem, Andrzejem i Jakóbem, bratem starszym (Mat. 4, 18—22; Mar. 1, 16-20; Luc. 5, 3—11); wybrał go na apostola. W spisie apostolów zajmuje już to drugie z rzędu miejsce (Act. 1, 13), już też trzecie (Marc. 3, 17), lub czwarte (Mat. 10, 3; Luc. 6, 14); wraz z Piotrem i Jakóbem bratem należał do owej trójcy uprzywilejowanej, która z wyłączeniem innych apostolów była świadkiem największych cudów i wydarzeń: wskrzeszenia córki Jaira (Marc. 5, 37), przemienienia Pańskiego (Mat. 17, 1; Marc. 9, 1; Luc. 9, 28) agonii Jezusa w ogrodzie Oliwnym (Mat. 26, 37; Marc. 14, 33; Luc. 22, 39). Jan był jednym z czterech uczniów, którzy pytali się Chrystusa o

znaki zburzenia świątyni Jerozolimskiej i o końcu świata (Marc. 12, 3). W przeddzień ostatniej Paschy Jan wraz z Piotrem zajął się przygotowaniem na święta (Luc. 22, 8). Ogólnie to jest przyjęte, że autor IV-ej Ewangelii, miał na myśl Jana, gdy wspominał o „uczniu, którego umiłował Jezus“. Zatem to on spoczywał na piersiach Zbawiciela podczas ostatniej Wieczerzy i pytał się Go o imię zdrajcy (Jan 13, 23 — 26). Gdy Samarytanie nie zezwolili Jezusowi przejść przez ich miasta, dwaj synowie Zebedeusowi wyrazili pragnienie, aby ogień z nieba spadł na owe miasta, za co ich Chrystus zgromił (Luc. 9,51—56). Sądzą, że z powodu ognistego charakteru dwóch tych braci, wyrażonego przy tej okoliczności, Jezus nadał im przydomek „Boangeres“, „synowie gromu“ (Marc. 3, 17). Jan zabronił pewnym człowiekowi, wyrzucać czarty w imię Jezusowe, a to z tego powodu, że ów izraelita nie należał do grona Apostołów (Luc. 9, 49). Matka synów Zebedeusowych prosi dla nich o pierwsze miejsce w Królestwie Chrystusowem, Jezus podaje im kielich bolesci (Mat. 20,20-23; Marc. 10,35—41). W chwili pochwycenia Jezusa przez zbirów w ogrodzie oliwnym Jan wraz z innymi Apostołami ratuje się ucieczką, rychło jednak wraz z Piotrem dąży zdala za kołtą, wiodącą Zbawiciela, wchodzi do domu Kaifasza, któremu był znany, nie wiadomo jednak z jakich okoliczności (Jan 18, 13). Znalazł się pod krzyżem Chrystusa, który powierzył mu opiekę nad Matką Swoją (Jan 19, 26). Rankiem zaś w dniu Zmartwychwstania, gdy Maryja Magdalena przyniosła wieść, że grób jest pusty, Jan biegnie do grobu, wyprzedził Piotra, przyszedł pierwszy na miejsce, ujrzał prześcieradła złożone i uwierzył, że Chrystus zmartwychwstał (Jan 20, 2—8). Gdy zaś Jezus ukazał się Apostołom, zajętym połowem ryb na morzu Galilejskim, Jan pierwszy Go poznał i dał znać Piotrowi (Jan 21,7); Zbawiciel wtedy zapowiedział Piotrowi, jaką śmiercią miał on umrzeć; na zapytanie zaś księcia Apostołów Jezus nie objawił, jaki rodzaj rodzaj śmierci miał spotkać ucznia umiłowanego. Później chrześcijanie wytłumaczyli sobie słowa Pańskie w tym sensie, że Jan nie umrze, dla tego też Apostoł, przy końcu swej Ewangelii, czuł się w obowiązku wytłu-

maczyć, że nie ta była myśl Zbawiciela (Jan 21, 20—23). Po wniebowstąpieniu Pańskiem Jan przez czas jakiś pozostawał w Jerozolimie wraz z innymi Apostołami (Act. 1, 13). Towarzyszył Piotrowi do świątyni i był świadkiem uzdrowienia chromego u bramy „ozdobnej“, rzesza poszła za nimi do przedścionka Salomonowego i tu obydwoch schwytala straż arcykapłańska i wtrąciła do więzienia. Nazajutrz stanęli wobec Sanhedrynu, który ich wypuścił na wolność z zastrzeżeniem, aby nie opowiadali o Jezusie Nazareńskim (Act 4, 1—21). Jan, jako i reszta Apostołów ponosił prześladowania ze strony kapelanów żydowskich, i uległ karze chłosty (Act. 5, 17—33), pomimo tego w dalszym ciągu opowiadał Jezusa Chrystusa. (Act. 5, 40—42). Brał udział przy wyborze dyakonów (Act. 6, 2) i pozostawał w Jerozolimie po prześladowaniu, które nastąpiło po męczeńskiej śmierci św. Szczepana (Act. 8, 1). Wysłano go wraz z Piotrem do Samaryi, dla udzielenia Ducha św., świeża nawróconym (Act. 8,14—17). Kiedy w trzy lata później św. Paweł przybył do Jerozolimy (Gal. 1, 18, 19) nie zastał tam Jana, który prawdopodobnie odbywał wtedy swoją podróż apostolską.

Prześladowanie zatem Heroda Agryppy, które sprowadziło śmierć na Jakóba, brata Janowego, a Piotra do więzienia wtrąciło, oszczędziło Jana, wtedy nieobecnego (Act. 13, 1 — 3). Powrócił do miasta świętego, gdy r. 51, czy 52-go odbył się pierwszy sobór jerozolimski. Paweł (Gal. 2, 9) wymienia go wraz z Piotrem i Jakóberem Mniejszym, jako tych, którzy stanowili „kolumny“ Kościoła. Podczas ostatniego więc pobytu w Jerozolimie Apla narodów przyjmował go tylko Jakób Mniejszy (Act. 21, 18). Apokalipsa, dzieło Ewangelisty Jana, poucza nas, że autor jej został zesłany na wyspę Patmos, a to z powodu słowa Bożego i świadectwa składanego Jezusowi. Jednej niedzieli otrzymał Apostoł „Objawienie Jezusa Chrystusa“. Rozpoczyna je od listów do siedmiu kościołów Azji Mniejszej (Apoc. 1, 9—11), które Jan św. znał i nad którymi miał władzę. Trzy zaś Listy, Jemu przypisywane, nie zawierają żadnych wskazówek co do jego osoby.

2) Na podstawie podania.

Wszyscy starożytni pisarze kościelni jednomyslnie twierdzą, że św. Jan w epoce, którą trudno bliżej określić, ale która była późniejszą w stosunku do chwil śmierci śś. Piotra i Pawła, a wcześniejszą od zniszczenia Jerozolimy przez Rzymian, osiadł na stałe w Efezie i że tu żył do późnej starości, rozciągając swą władzę na kościoły Azyi prokonsularnej. Tu miał on napisać Apokalipsę, czwartą Ewangélię, oraz trzy Listy, które noszą jego imię. Tradycya ta jest niezależna od świadectwa samej Apokalipsy, oraz sprawdzianów apostolskiego pochodzenia tej księgi. Św. Ireneusz (*Contra haer. III*, n. 4, col. 853—855) opowiada o tem, że św. Jan spotkał się z Ceryntem w laźniach korynickich i nadmienia, że kościół w Koryncie założył Paweł, a rzadził nim Jan aż do czasów Trajana; Ireneusz zaś jest świadkiem tradycyi apostolskiej. W liście do Floryna, przyjaciela od lat młodzieńczych, który dał się uwieść przez gnostyków, wykłada on naukę „starszych“, którzy byli uczniami Apostołów, nadto przywodzi nauczanie Polikarpa, pozostającego w stosunkach bliskich z Janem, oraz innymi uczniami Pańskimi (Euzebiusz, *H. E.*, V, 20; t. XX, col. 485). Świadectwa Ireneusza co do pobytu Jana w Efezie posiadają wszelką powagę prawdomówności, choć obalić je usiłowali: M. Harnack (*Die Chronologie d. altchr. Literatur*, bis Eusebius t. I, Leipz. 1897 p. 320—381), oraz M. Jean Réville (*Le quatrième Evang.* Paris 1901, p. 9—18). Por. Labourt (*De la valeur du témoignage de S. Irénée dans la question johannine dans la „Revue biblique“* t. VII, 1898, p. 59—73); A. Camerlynck (*De quarti Evangelii auctore dissertatio*, Louvain, 1899, p. 128—138), ks. dr. Kaczmareczyk, (*Ireneusz z Lugdunu i nasze ewangelie*, Kraków, 1901). Biskup lyoński pisał do papieża Wiktora, że jego poprzednik Anicet nie mógł przekonać Polikarpa, który przestawał z Janem, uczniem Pana naszego, oraz z innymi Apostolami, aby przyjął zwyczaje rzymskie, odnośnie do obchodu święta Paschy (Euzebiusz, *H. E.*, V, 24; t. XX, col. 508). A kilka stron wyżej Euzebiusz cytuje list Polikarpa, biskupa efeńskiego, do tego samego papieża, gdzie wspomina o dwóch światach Azyi, t. j. o Apostole Filipie i Janie, który spoczy-

wał na łonie Pańskiem, był kapłanem, nosił tyare, umarł w Efezie. By odrzucić świadectwo Polikarpa, głoszono, że on pomieszał Filipa apostola z Filippem dyakonem, oraz, że św. Janowi przypisał godność najwyższego kapłana żydowskiego. Pomieszanie dwóch Filippów wytłumaczyć można tem, że biskup efeński pisze o tradycyach z Hierapolis; pomyłka ta nie może nadwyrężyć świadectwa jego odnośnie do podań przechowywanych w jego własnym kościele co do osoby świętego Jana. Jeżeli mu przypisuje godność najwyższą w kapłaństwie, nie może mieć na myśli żydowskiego kapłaństwa, bo Jan nie pochodził ani z pokolenia Lewi, ani z rodu Aarona,—lecz kapłaństwo chrześcijańskie, jak to zrozumiał św. Hieronim (*De virtutis illustr. 45*; t. XXIII, col. 659). Apolloniusz w piśmie przeciwko montanistom wspomina, że Jan, autor Apokalipsy, wskrzesił umarłego w Efezie (Euzebiusz, *H. E.*, V, 18, t. XX, col. 480), Clemens Aleksandryjski (*Quis dives salvetur*, 42; t. IX, col. 648) opisuje że Jan Apostoł, po swem wygnaniu na wyspę Patmos, rzadził kościołami w Azyi i sprowadził na dobrą drogę pewnego młodzieńca, którego był poprzednio na wrócił, a który potem stanął na czele rozbójników. Przywodzą to świadectwo, jak również wspomniane wyżej św. Ireneusza, Euzebiusza (*H. E.* III, 23) uznaje za rzeczą pewną, że Jan Apostoł i Ewangelista przebywał w Azyi. Św. Justyn (*Dialog. cum Tryph.* 81; tom VI, col. 669), prowadząc dysputę w Efezie, twierdzi, że Jan Apostoł Chrystusów w Efezie napisał Apokalipsę.

To podanie tak starożytne, poparte tyloma dowodami, odrzucają niektórzy krytycy, którzy, ażeby zaprzeczyć pochodzeniu apostolskiego dziełom św. Jana, utrzymując, że podanie kościelne pomieszało Jana Apostoła, który nigdy nie mieszkał, ani nie umarł w Azyi, oraz „Jana Prezytera“, autora dzieł Janowych. Według Harnacka (*Die Chronologie*, t. I, p. 678—680):

Jan Prezyter był palestyńczykiem, żydem helenistą, uczniem Pańskim, ale w szerszym znaczeniu, Bousset (*Die Offenbarung Johannis Goetting.* 1896, p. 48—51) twierdzi, że Jan, który rozciągał swą władzę nad kościołami Azyi Mniejszej, był jedynie Jan

prezyter. Pomieszanie tych dwóch postaci miało istnieć już za św. Justyna i św. Ireneusza. Lecz zdanie to o tyle mniej ma prawdopodobieństwa, że pomieszanie owo musiałyby powstać między rokiem 100-ym, a 130-ym, w tem samem środowisku, w którym według wszystkich świadków tradycyi II-go w. miał przemieszkiwać św. Jan Apostoł. Naddo istnieenie jakiegoś Jana Prezytera innego niż św. Jana Ap. nie jest pewne, ani ustalone. Pisarze azyatyccy nic nie wiedzą o Janie Prezyterze. Nie zna go i Dyonizy Aleksandryjczyk, choć Corluy twierdzi przeciwnie (t. I, col. 743). Mówią bowiem Dyonizy o jakim, Janie, zwykłym imieniu Apostoła, w którego istnienie wierzy, przypisując mu autorstwo Apokalipsy. Dodaje, że „mówią“, iż w Efezie istniały dwa grobowce wzniesione dla dwóch osobistości, noszących imię Jan (Euzebiusz *H. E.* VII, 25, t. XX, col. 677—701). Te plotki nie miały w rzeczy samej żadnej podstawy, bo w Efezie istniał jeden tylko grobowiec i to św. Jana Apostoła. Jedynie tylko Euzebiusz Cezarejski (*H. E.* III, 39) uznaje istnienie Jana Prezytera, co twierdzi na podstawie pisma Papiasza. Biskup ten z Hierapolis wspomina, że gdy napotkał kogo, kto przebywał ze „starszymi“, ciekawie go wypytywał, aby wieǳieć, co mówili czego uczylli: Andrzej, Piotr, Filip, Tomasz, Jakób, Jan, Mateusz, oraz inni uczniowie Pańscy; aby wiedzieć, co mówił Arystyon (Aristion) i Jan Prezyter, uczeń Pański. Euzebiusz zwraca uwagę, że imię Jana spotyka się dwa razy między temi świadectwami. Po raz pierwszy znajdujemy je między imionami Apostołów i w tem miejscu oznacza ono Jana Ewangeliste; w drugim zaś miejscu napotykamy je po zapisie Apostołów obok Arystyona; tu oznacza ono Jana Prezytera. Historycy i krytycy podejmowali usilne usiłowania, aby wytłumaczyć słowa Papiasza. Opuściwszy te wywody, zaznaczyć możemy, że Euzebiusz na podstawie tych słów wyprowadził istnienie dwóch Janów: Ewangelisty i Prezytera, których grobowce, jak mniema, istniały w Efezie. Lecz sądzić można, że wykładnia słów Papiaszowych, uczyniona przez Euzebiusza, jest błędna. Owi „starsi“, o których mówi Papiasz, są to Apostołowie Uczniowie Pańscy a Papiasz pisze, że sty-

kał się bezpośrednio z niektórymi. Jeżeli Jana wspomina dwa razy, najprzód między Apostołami, których słowa Papiasz zbierał z ust tych, co ich kiedyś byli słuchali; a potem obok Arystyona), jako ucznia bezpośredniego Chrystusowego; — dla tego to czyni, że on, biskup z Hierapolisu, był jego słuchaczem, jak świadczy o tem św. Ireneusz (*Contra haer.* V, 33, n. 4; t. VII, col. 1214), oraz sam Euzebiusz (*Chron. t.XIX.* col. 551).

Jeżeli biskup Cezarejski z urywku dzieła Papiaszowego wyprowadza istnienie jakiegoś Jana Prezytera, to sam sobie przeczy, poszukuje bowiem osoby autora Apokalipsy i zamiast dowieść, że nią był św. Jan Ewangelista, osobistość pewna i stwierdzona, szuka urojonej jakiejś na podstawie błędnego rozumienia słów Papiaszowych. Wreszcie Andrzej Cezarejczyk, Anastazy Synaita, Maksym Wyznawcy, a być może i Jerzy Hamartolos, którzy mieli w ręku dzieło Papiasza, jednoznacznie świadczą, że Jan Efecki był Janem Apostołem.

Istnienie więc Jana Prezytera jest bardzo zagadkowe i można przypuścić, że jest to osobistość zmyślona, wytworzona w III-im i IV-ym w. na podkładzie sporów o autorze Apokalipsy. Lecz choćbyśmy i uznali jej rzeczywistość, świadectwa św. Justyna, św. Ireneusza, oraz im współczesnych zachowują swą powagę i stwierdzają, że św. Jan Apostoł przebywał w Azyi i nie godzi się na podstawie niejasnych słów Papiaszowych, przypisywać Janowi Prezytorowi przeważną działalność i wpływy na sprawy kościelne w Azyi Mniejszej, oraz sądzić, że cała starożytność kościelna grubo się pomyliła w zagadnieniu tak doniosłego znaczenia. Wreszcie nikt nie przywiązuje żadnej wagi *Konstytucjom Apostolskim* (VII, 46), według których Jan Prezyter po Janie Apostole wstąpił na stolicę Efeeską.

Przeciwko pobycy Jana Ap. w Efezie podnoszą ten zarzut, że św. Ignacy Męcz. nie wspomina o tem w żadnym ze swych listów wystosowanych do kościołów w Azyi Mniejszej, a co dziwniejsza, że nawet w liście do Efezów. Milczenie owo, które tak dobrze zdaje się zwracać przeciw św. Janowi Apostolowi jak również i Janowi Prezytorowi dokonale wytłumaczył Lighfoot (*Apostolic Fathers* t. II, 63). Bp. Antyocheński, wie-

dziony na męczeństwo pisze tylko o św. Pawle, który, jako i on, w drodze do Rzymu przechodził przez Azyę. Analogia i podobieństwo okoliczności, w których się znajdowali: Ignacy i Paweł, naprawdziła autora na wzmiankę o Pawle, nie zaś o Janie; milczenie więc o nim niczego nie dowodzi przeciwko pobytowi Jana w Efezie.

Nie ma również żadnej powagi rękopis *Coislinianus*, pochodzący z wieku X-go, zawierający Kronikę Jerzego Harrnatolosa, autora z wieku IX-go. Tekst ten zawiera wyciąg z dzieła Papiasza, według którego Jan Teolog i brat jego Jakób byli zabici przez Żydów. Cytata jeżeli jest rzeczywista, uległa wiadcznym skażeniom i krytycy na rozmaitą sposób ją poprawiają, co wyłącza zupełnie w tem miejscu osobę Jana Ap., oraz rodzaj jego śmierci (C. de Boor, *Neue Fragmente des Papias, Hegesippus u. Pierius* w „*Texte u. Untersuch.*“ V, Band. 2, Leipz. 1888; Funk, *Opera Patrum apost.*, t II, Tubing. 1881). Lecz choćbyśmy przyjęli tekst ten, za nienaruszony, to jako o wiele późniejszy nie może zbyt zaważyć na szali wobec starożytnego podania. (A. Camerlynck, *De quarti evang. auctore* p. 52–72; Zahn, *Forschungen*, Leipz. 1900, VI, p. 112–217).

Po stwierdzeniu więc pobytu Jana w Efezie, pozostały do zaznaczenia niektóre szczegóły jego życia. Przedewszystkiem wspomnieć tu należy męczeństwo jego w Rzymie, że został wrzucony do naczynia wrzącego oleju, a potem zesłany na wyspę Patmos. Tertulian (*De praescrip.* 36) pisze o tem, ale czasu nie określa; na nim opiera się św. Hieronim (*C. Jovin.* I, 26), który nadto (*In Mat.*, 20, 23) powtarza to weług dziejów kościelnych *De virtutis ill.*, 9.). Ponieważ zdarzenie to znajduje się opisane również w apokryficznych Dziejach św. Jana (M. Corssen (*Monarchianische Prolog z. d. vier. Evangelien* w „*Texte u. Untersuch.*“ XV, I Band) stara się dowieść, że ono nie ma innej podstawy historycznej, tylko Dzieje Leucyusza; lecz wniosek taki jest mocno naciągnięty. Kościół uznał rzeczywistość męczeństwa św. Jana w Rzymie i obchodzi jego pamiątkę 6 maja uroczystością św. Jana przed Bramą Łacińską zwaną (ante portam latinam). Podanie gosi, że na Patmos Jan św. u-

łożył Apokalipsę. Rządy wtedy sprawował Domicyan, jak podaje o tem św. Ireneusz (*Contra haer.* V, 30, n. 3) Wiktoryn Petawijski (*In Apoc.* X, 11; XVII, 10) św. Hieronim (loc. c. i. t.) Euzebiusz (H. E. III, 18); a winnem miejscu ten ostatni (*Chronic.* II) zesłanie św. Jana na Patmos określa na rok 14-y Domiciana. Św. Epifaniusz (*Haer.* LI, n. 12, 33), u. twierdzi, że Apostoł opuścił Patmos za cesarza Klaudyusza; świadectwa jego odnośnie do chronologii niepewne, a nawet często błędne, nie mogą przeciwstać twierdzeniom Ojców, bliższych omawianym wydarzeniom i po większej części lepiej obznajmionych (*Revue bibl.* IX, 1900).

Gdy Nerwa obdarzał wolnością wszystkich więźniów i zesłańców, skazanych przez swego poprzednika, św. Jan powrócił do Efezu i podjął swe posłannictwo apostolskie. Pisze o tem Euzebiusz, powołując się na powagę Ireneusza i Clemensa Aleksandryjskiego, i od tego ostatniego zapożycza opowiadanie o młodzieńcu, który po swem nawróceniu stanął na czele bandy zbójców a po ojcowisku został sprowadzony z powrotem na dobrą drogę przez św. Jana. Potem Apostoł napisał swą Ewangelię i Listy w okresie czasu, który niżej podajemy. Tradycja przechowała pewne szczegóły, dotyczące się ostatnich lat życia świętego. Już wspominaliśmy o spotkaniu się jego z Ceryntem w kapielach publicznych (Ireneusz, *C. haer.* III, 3, n. 4; Euzebiusz, H. E. IV, 14). Kassyan (*Collat.* XXIV, 21) zaś wspomina, że Św. Starzec bawił się dla rozrywki z oswojoną kuropatwą. Wreszcie św. Hieronim (*In Gal.* VI, 10) podaje, że w zgromadzeniu religijnem, dokąd uczniowie nosić go musieli, powtarzał wciaż te tylko słowa: „synaczkowie moi milujcie się nawzajem“. Otoczenie jego pytało się, dla czego wciąż to samo powtarza. On odpowiedział: „ponieważ to jest przykazanie Pańskie i kto je zachowuje, czyni dosyć“. Ojcowie dodają, że Jan pozostał dziewicą i dla tego Jezus, okazując mu szczególniejszą miłość, powierzył mu Swą Matkę. O dziewictwie jego wspomina św. Hieronim (*Epist. CXVII, ad Princip.* 5; *C. Jovin.* I, 26; *in Is. LXI, 5*); św. Augustyn (*In Joan tract.*, CXIV, 8; *De bono conj.* 21; *C. Faust. manich.* XXX, 4).

Corssen (*Monarch. Prolog.* p. 78—79, 83—86) twierdzi, że tradycja ta ma swoje źródło w Dziejach apokryficznych św. Jana. Jeżeli niektóre świadectwa stamtąd pochodzą, to jednak tego nie można powiedzieć o wszystkich. Leucyusz mógł zamieścić w swoim dziele podanie starsze, już przed nim istniejące. Ojcowie nie głoszą dziewictwa Janowego, jako fakt pewny, jest on jednakże bardziej prawdopodobny.

Apostol doszedł do głębokiej starości żył jeszcze za rządów Trajana. Um. w 68 lat po męce Państwowej (S. Ireneusz, *C. haer.* II, 22 n. 5; III, 3; Euzebiusz, *H. E.* III, 23). Pochowano go w Efezie, jak świadczy Polykrates, biskup tego miasta, wspomniany u Euzebiusza (*H.E.* III, 31). Grób jego stał się sławny; nad nim wzniesiono w późniejszych czasach kościół, poświęcony Apostołowi, nazwany *Apostolicon*. Podanie, oparte na Dziejach apokryficznych św. Jana, dodaje, że starzec, czując zbliżający się koniec życia, polecił sobie grób wykopać, pożegnał uczniów i położył się w grobie, gdyby na łóżu; że zasnął tylko, nie umarł. Augustyn (*In. Joan. tract. CXXIV*) pisze, iż spostrzegano, że ziemia na grobie lekko się porusza pod oddechem śpiącego w nim Apostoła.

Inni Ojcowie, jak Ambroży i Hieronim, sądzą, że Jan umarł w rzeczy samej, ale że po pogrzebie ciało jego znikło, jak po przednio Przenajśw. Marii Panny i zostało wzięte do nieba; św. Piotr Damian nazywa to podanie z d a n i e m p o b o ż n e m. Koptowie obchodzą wniebowzięcie św. Jana 29 września. To pewna, że relikwii jego ciała nie było i niemal dotąd, są tylko z jego szat i z grobu. Uczniami jego byli: św. Polikarp, bp. Smyrny, św. Ignacy Antyczewski, św. Papiasz hierapolitański oraz inni. Jan, jako symbol, posiada orła (ob. niżej). Ojcowie nadali mu zaszczytny przydomek: T e o l o g a.

Tam, gdzie rozciągał się Efez, miejsce zamieszkania św. Jana, obecnie istnieje nędzna wioska, nosząca miano: A y a s s u l u k. (Por. Le Camus, *Les sept Eglises de l'Ap.* Paris 1886; Tillemont, *Mémoires p. servir à l'hist. ecclés.*, Paris 1701; Trench, *The life a. charac. of St. John*, London, 1850; Baunard, *L'apôtre s. Jean*, Paris 1883; Macdonald, *The life a. writings*, London 1877; Farrar, *Early days of christ*.

London 1884; *Dictionary of t. Bible*, Smith, London, 1893, t. I, p. II, str. 1731—1739; *Realencykl. für protest. Theol.* Leipzig 1900; Vigouroux, *Dictionnaire d. l. Bible*, Fase. XIX: Jean, p. 1159 — 1166; Nowodworski, *Encykł. Kośc.* t. VIII, art. Jan Apostoł.

J a n a E w a n g e l i a.

I. Autentyczność. Nagłówek Εὐαγγέλιον κατὰ Ἰωάννην, *Evangelium secundum Joannem*, jest starożytny i świadczy o starożytnym przekonaniu Kościoła co do pochodzenia apostolskiego tej Księgi. (ob. Ewangelię kanoniczną). Starożytność cała z wyjątkiem Alo-gów sądziła i twierdziła, że czwarta Ewangelia kanoniczna jest dziełem ś. Jana, ucznia, którego miłował Jezus. Dopiero w XVIII-ym w. pierwsze wątpliwości i zarzuty przeciw temu pewnikowi podjął Evanson (*The dissonance of the four gen. rec. evang.* 1792). Bretschneider zaś (*Probabilia de Evangelii et Epist. Joan. indole* 1820) przytoczył nowe zarzuty. Szkoła Tubińska wiadziała w niej dzieło stronnicze, późniejsze bez żadnej wartości naukowej. Najnowsi krytycy uważają czwartą Ewangielię za dzieło historyczne o Jezusie Chrystusie, lecz przypisują autorstwo Janowi Prezbiterowemu, który miał mieszkać przy końcu w. I-go i na początku — II-go naszej ery w Efezie. (Delff, *Das Vierte Evang.*, 1890; Bousset, *Die Offenb. Johannis*, Goett, 1896, p. 36—51; Harnack, *Die Chronologie d. altchr. Lit.* I, Leipzig 1897). O historyi tych zagadnień patrz Luthardt (*Der johann., Urspr. d. Viert. Evangel.*, Leipzig 1874); Camerlynck (*De quarti Evang. auct.*, p. 1—14).

Moderniści w IV Ewang. upatrują tylko mistyczną kontemplację na tematy Ewangeliczne, oraz rozmyślania teologiczne; jednakże autorstwa jej nie zaprzeczają Janowi Apostołowi, ale widzą w nim nie świadka Chrystusowego, lecz tylko wybitnego świadka życia chrześcijańskiego, czyli żywota Chrystusowego w Kościele z końca w. I-go. (Por. *Syllabus Piusa X* § 16—17; Dr. A. Michelitsch, *Syllabus Graz*, 1908, p. 145—153).

Wykażemy, że opowiadanie IV-ej Ewangelii o życiu Chrystusa Pana jest autentyczne, a pochodzi nie od Jana Prezytera, lecz od św. Jana Apostoła.

1. Świadectwa o Pismach Janowskich. Przypisywane powszechnie Janowi Ap. dzieła: Listy, Ewangelia i Apokalipsa były mu zaprzeczane przez racyonalistów. Harnack (*Chronologie*, t. I, p. 675) nie uznaje, aby jeden i ten sam pisarz był autorem Ewangu oraz Apokalipsy; a to na tej podstawie, że autor Apok. nazywa siebie Janem; na piśmie utrwała objawienia, które otrzymał w Azyi Mn., gdzie wśród siedmiu kościółów, do których się zwraca w Apokaliipse, pełni swą władzę. Imię samo wystarcza, aby poprzeć jego dzieło, a jest ono tak znane powszechnie, że nie potrzeba żadnego do niego przydomka i określenia. Odpowiadamy: Jan nie nazywał się Apostolem, ale już autorowie II-go wyraźnie go tak mianują, a nie mówią nic o Janie Prezyterze. Alogowie, oraz kapłan rzymski Kajusz, którzy przeczą pochodzeniu apostolskiego Apokaliipse, przypisując ją Ceryntowi, nie wiedzieli nic o Janie Prezyterze. Dyonyzyusz Aleksandryjski pisze o jakimś Janie w ogóle, który był świadkiem czynów Jezusowych. Sam tylko Euzebiusz Cezarejski przypuszcza, że Apokaliipsę napisać mógł Jan prezyter, o którym według swego pojęcia miał się doczytać w dziele Papiasza. Autorem Apokalipsy jest zatem św. Jan Ap., jest on również autorem IV-ej Ewangelii, bo różnice tych dwóch dzieł nie są tak znaczne, aby nie mogły pochodzić od jednego autora. Istnieje również scisły związek między Ewangelią, oraz Listami, przypisywanymi św. Janowi, że pierwszy z nich może stanowić jakoby list polecający dla Ewangelii. Autor IV-ej Ewangelii sam sobie oddaje świadectwo, a choć wyraźnie nie pisze, że jest Janem Apostolem, jednakże jasno widać z treści, że należał do koła Apostołów. Podaje siebie za świadka naocznego tego, co opisuje (Jan 1, 14; 19, 35), a wykończenie szczegółów, żywot i barwność obrazów poświadczają to jego twierdzenie.

W ustępie 19, 5 wcale nie uczyniono różnic między autorem, a świadkiem naocznym, tu przywiedzionym, lecz raczej zaznaczono ich tożsamość. Perfectum, użycie w pierwszym członie, nie potwierdza wcale owego przypuszczenia; a znajduje się ono tu, jako napomnienie na całe życie przeszłe, apostolskie Ewangelisty. Ten bowiem za-

świadca o wypadku, o którym świadczył podczas swego nauczania ustnego. Nadto praesens, użyte w drugim członie, nie można inaczej zrozumieć, jak tylko, że świadek naoczny sam o tem pisze (Van Hoonacker, *Revue bibl.* IX, 1900, p. 230). Autor pozostawał z Chrystusem w związkach najbliższych, był obecny przy wypadkach, o których sam tylko pisze, był owym uczniem, „którego milował Jezus“ (Jan 13, 23, 19, 26; 20, 2; 21, 7, 20), i to jest ten sam uczeń, który dał świadectwo temu, na co patrzał i który napisał IV-a Ewangelię (Jan 21, 24). Z trzech uczniów wybranych, Piotra, Jakuba, Jana, ten ostatni tylko mógł napisać IV Ewangelię. Jakób bowiem brat jego, umarł w Palestynie na wiele lat wcześniej, zanim powstała ta Ewangelia (Act. 12, 2). Piotr nie mógł być tym uczniem ukochanym, który opisał wzmiarkowane wypadki; gdyż dwie te osobistości występują często w opowiadaniu jednocześnie, a wyraźnie są odróżniane jedna od drugiej (Jan 13, 23, 24; 18, 15, 16; 20, 2; 21, 7, 20). Zatem był nim tylko Jan, syn Zebedeusza, brat Jakuba starszego. Cytuje siebie w dziele anonimowym: drugi uczeń (Jan 18, 15), nie nazywa się apostolem, ale też i Przesłańca Bożego nazywa stale Janem, nie dodając mu chwalebnego miana: „Chrzciciel“; bo rozumiał, iż nikt nie pomiesza Jana, syna Zacharyaszowego z osobą pięiącego. Nie nazywa po imieniu ani matki swej, ani brata Jakuba. Dwaj bracia nazywani są tu „synami Zebedeusza“ (Jan 21, 2). (Por. Bacuez, *Manuel bibl.* 7-e edit., Paris 1891, t. III. p. 171—174; Fillion, *Evang. selon s. Jean*, Paris 1887, p. XXX—XXXII; Kaulen, *Einleitung i. d. h. Schrift* 2-e edit., Frib.-en-Brizg. 1887, p. 435—436; Camerlynck, *De quarti Evang. auct.*, Bruges, 1900, p. 313—324).

2. Istnienie IV-ej Ewangelii na początku II-go w. Z napomnieniem, które znajdują się w dziełach autorów z II-go w., wynika, że IV-a Ewangelia była już wtedy napisana i znana. Podobieństwo, zachodzące między Διδαχὴ τῶν δώδεκα Αποστόλων, a IV-a Ewangelią tyle tylko dowodzi, że obydwa te dzieła wspierają się na tych samych podstawach i zasadach, przekazywanych drogą ustnego podania; zestawienie listu św. Barnaby z naszą Ewan-

gelią nie daje również pewnych wyników; za to listy św. Ignacego Antycheńskiego wskazują, że święty ten znał Ewangielię św. Jana. (Nie uznaje tego E. von der Goltz, *Ignatius v. Antiochien*; Leipzig 1894). I tak Jan 8, 29 cytowany *Ad Magn.* 8, 2; Jan 6, 27 = *Ad Rom.* 8, 3; Jan 3, 8 = *Ad Philad.* 7, 1. Papiasz, który cytował 1-y List św. Jana (u Euzebiusza *H. E.* III, 39) nie mógł nie znać Ewangelii; bo jeżeli słowa „starszych”, przywiezione przez św. Ireneusza (*Contra haer.* V, 26, n. 2) pochodziły od Papiasa, jak sądzi wielu krytyków, to biskup z Hierapolisu posługiwał się IV-ą Ewangelią, mianowicie cytuje w nich Jana 14, 2. Bazylides heretyk przywoził ja, jak również jego uczniowie (*Philosophumena*, VII, 20 — 27); *Pastor* Hermasa wykazuje wiele podobieństw z Ewangelią Jana; a II-gi list św. Klemensa zawiera aluzje do niej. Niemasz również wątpliwości, że ją znał św. Justyn: Jan 1, 18 = *Dial. cum Tryph.* 105; Jan 3, 4 = *Apol.* 1, 61; Jan, 6, 70 = *Dial.* 139. Nadtóż. Justyn określał I-ą i IV-ą Ewangelię, dzieła Apostołów Mateusza i Jana, gdy wyraził się: *Memorialia Apostolorum*. Tacyan, uczeń Justyna, cytuje IV-ą Ewan. w dziele *Διὰ τεστάρων*. Heretycy znali ją również, Marcyon ją odrzucał, Walentyn jej przypisywał swych eonów. Uczeń jego Herakleon napisał komentarz, o którym mówi Orygenes (*In Joan.* XIII, 59); posługiwali się nią również Ptolemeusz i Marek, inni uczniowie Walentyna (ob. Resch, *Aussercanon*, *Paralleltexte z. d. Evangel. part.* IV *Texte u. Unt.* t. X, 46, Leipzig, 1896). Zatem IV-ą Ewangelię znaną była za czasów Trajana, przedewszystkiem w Azyi Mniejszej.

To wystarcza, aby upadło zdanie Corsena (*Monarchian*). Prolog, p. 118 — 134), który sądzi, że Dzieje apokryficzne św. Jana, pochodzące według niego z roku 140-ego miały dać pobudkę do napisania IV-ej Ewangelii; bo stało się wreszcie przeciwnie, na IV Ewangelii oparto owe Dzieje. *Actus Petri cum Simone*, które są dziełem tego samego autora, co Dzieje, zawierają wyrażenia Janowe (Zahn, *Geschichte d. Neutest. Kanons*, t. II, Leipzig, 1892).

3. Podanie o Janowym poczatku IV-ej Ewange-

li. Jest to rzeczą pewną, że przy końcu II-o w., chrześcijanie wogół, nawet w Azyi Mn. przekonani byli iż IV Ewang. napisał św. Jan Apostoł w Efezie. Wyraźnie o tem świadczy św. Ireneusz, uczeń Polikarpa (*Contra haer.*, III, 1, n. 1). Św. Teofil Antycheński (*Ad Autolyc.* II, 22) cytuje prolog IV-ej Ewangelii, jako Ewangelię Jana. Urywek Muratorego, ułożony w Rzymie ok. r. 170, przypisuje IV-ą Ewang. św. Janowi. Clemens Aleksandryjski twierdzi, że Jan napisał swoją Ewangelię na prośby przyjacieli i był ostatnim z Ewangelistów (Euzebius, *H. E.* VI, 14). Tertulian stawia, jako zasadę, że Ewangelię pisali Apostołowie, lub co najmniej uczniowie Apostolcy. Św. Cypryan cytuje IV-ą Ewangelię pod nagłówkiem *cata Joannem*, a rozumie tu Jana Apostola.

W starożytności Kościoła jedni tylko Alogowie przeczyli wyraźnie początku apostolskiego IV-ej Ewangelii; jak pisze św. Ireneusz (*C. haer.* III, XI, 9), odrzucali oni wogół wszystkie pisma św. Jana. Ewangelia IV-a według nich nie mogła pochodzić od Jana, bo nie posiada żadnej łączności z dziełami Apostołów, jest w sprzeczności z trzema pierwszymi Ewangeliami. Św. Epifaniusz odpowiedział im wyczerpująco (*Haer.* L). Według św. Filastresa (*Haer.* LX) Alogowie IV-ą Ewangelię przypisywali Ceryntowi. Przeciwnicy nowsi apostolskiego pochodzenia Ewangu. nie uważają Cerynta za jej autora, napadając na tradycję Kościoła, podającą, jako pewnik, autorstwo Jana. Szkoła Tubińska upatrywała zachowanie się Kościołów w Azyi Mn. w sporze o czas obchodzenia Paschy za niedające się pogodzić z autorstwem Jana co do IV-ej Ewangelii. Większa część biskupów usprawiedlnia swój zwyczaj obchodu Paschy powagą św. Jana, IV-a zaś Ewangelia wcale nie popiera zdania Kwarto-decymanów, gdyż podaje, że Jezus obchodził Paschę w przeddzień Paschy żydowskiej, zatem nie może być dziełem Janowem. Krytycy współczesni na bok odkładają owe zatargi paschalne przy badaniu pochodzenia IV-ej Ewang.; ta bowiem stoi po za owymi zatargami, a zdanie biskupów Azyi Mn. w tej sprawie nie może przemawiać przeciwko autorstwu św. Jana (Camerlynck, *De quarti Evang. auctore*, p. 14—17). Inni krytycy, uznając za rzeczą pewną

tradycyę z II-go w. o napisaniu w Efezie Ewangelii przez Jana, tłumaczą ją w ten sposób, że stała się pomyłka, mianowicie Jana Apła podstawiono zamiast samego imienia, Jana Prezytera. Istnienie tego ostatniego nie jest uznane za pewne przez wszystkich krytyków. Euzebiusz, na którego świadectwie krytycy owi się wspierają, w rzecznym ustępie dowodzi, że Jan Prezyter napisał Apokalipę, ale Ewangelię uważa on za dzieło Jana Apostoła. Miał pod ręką dzieło Papiasa, którego my nie posiadamy, a z którego czerpał dowody, jeżeli więc w nim znalazł świadectwa na stwierdzenie istnienia Jana prezytera, to nie znalazł widać nic, aby mogło naruszyć pochodzenie apłskie IV-ej Ewang. Podstawieniem Apostoła na miejsce Prezytera Jana, jeżeliby było w rzeczy samej, musiałoby być wcześniejsze przed św. Justynem, który wyraźnie Apokalipę przypisuje Janowi Apostołowi (*Dial. c. Tryph.*, 81). Jeżeli Justyn napisał swój Dialog między rokiem 155-ym a 160-ym, to nawrócił się na wiare chrześcijańską w Efezie w r. 130-ym. Świadectwo jego na rzecz autorstwa Jana Apostoła pochodzi z czasów jego nawrócenia i wyraża zdanie Kościoła Efeskiego, t. j. tego Kościoła, którym Apostoł rządził aż do późnej swej starości. Zatem zamiana owych dwóch Janów powstać musiała w samym Efezie przed r. 130, w krótkim przekągu czasu, który upływał między śmiercią Jana, a nawróceniem się św. Justyna. Taki wniosek, niepoparty żadnym dowodem, jest tylko czystem przypuszczeniem i to wcale nieprawdopodobnym. Ze św. Ireneuszem (*C. haer.* III, III, 4) uważamy Kościół Efeski za spadkobiercę i stróża podań apostolskich i wraz z nim widzimy w św. Janie autora IV-ej Ewang.

II. Nienaruszalność (integritas). Cała treść i zawartość obecna IV-ej Ewang. pochodzi od autora. Krytycy, uznając ją za dzieło Janowe, wyłączają z niej trzy ustępy odmawiają im autentyczności.

1) Anioł przy sadzawce Betsaidy (Jan 5, 3b i 4). Ostatnie słowa wiersza III-go; „którzy czeżeli poruszenia wody” oraz wiersz IV-y opuścił w swem wydaniu Tischendorf (7-e i 8-e), Tréglles, oraz de Hort et Westcott, i de Nestle. Hort i Westcott (*The New*

Testament, Cambridge 1882 p. 77) uważają je za wtręty „zachodnie i syryjskie”.

a) Rękopisma. Gdy większa część rękopismów greckich tak unikalnych, jak kursywnych posiada owe miejsce, to pięć unikalnych (z, A, B, C, L) opuszcza drugą część wiersza III-go, a cztery (z, B, C, D) nie zawiera wiersza IV-go. Z kursywnych, przytaczanych przeciwko autentyczności tego miejsca, trzy tylko zasługują na uwagę: 157-y opuszcza obydwa wiersze; 18 y koniec III-go wiersza, a 33-i wiersz IV-y. Trzy unkalne (S, Δ, II) i co najmniej siedemnaście kursywnych zaopatrują to miejsce asteryskami, lub obelami, co krytycy ktorą za dowód powątpiewania o ich autentyczności. Jednakże nie wszystkie z tych znaków mają taką podstawę, niektóre bowiem z nich posiadają znaczenie liturgiczne.

b) Tłumaczenia. Rękopisma tłumaczeń starożytnych łacińskich posiadają te wiersze z wyjątkiem: d, f, l, Ł. Poprawka św. Hieronima również je zawsza, z wyjątkiem O, Z, *Capitula in Evangelium s. Johannem* (ogłosili Worsdworth, *Novum Test. D. N. J. C. Oxford*. 1865) nie wspominają o aniele, z następującym do sadzawki.

Rękopisma łacińskie wykazują wiele odmian, Wordsworth (p. 533, 534) rozróżnia trzy odmienne recenze. Perykopę całkowitą czyta się w drugi piątek wielkiego postu; jest ona stara, bo już św. Ambrozy (*De sacramentis* II, 2), św. Augustyn (*Sermo CXXIV*) świadczą, że ją czytywano w liturgii. Znajduje się ona również w liturgii mozarabskiej. Posiada ją tłumaczenie syryjskie, z wyjątkiem rękopisu luretona i synajskiego. Lekcyonarze i ewangeliarze syryjskie również ją zawierają. Tłumaczenie armeńskie ma tylko koniec III-go wiersza.

c) Ojcowie. Ojcowie greccy starożytni nie wspominają wcale o aniele z następującym do Sadzawki Betsaidy; z tego jednak nie można wyciągać wniosków przeciwko autentyczności owego miejsca. Cytuje je Didymus (*De Trinit. II*), Cyryl Aleksandryjski (*In Joan. Ev.*) Ammoniusz Aleksandryjski (*Fragmenta in Joan.*); Jan Chryzostom (*In Paralytic.*; *Hom. in Pascha*; *In Joan. hom.* XXXVI); Teofilakt (*Enarrat. in Joan.*);

Eutymiusz (*Com. in Joan.*) Ojcowie łacińscy: Tertulian (*De bapt.* 5); św. Ambrozy (*De myster.* 4, n. 22) *De Sacram.* II, 5; św. Hieronim (*Dial. c. Lucifer.* 6); św. Augustyn (*In Joan. tract.* XVII, n. 3); św. Grzegorz W. (*In septem Ps. poenit.* Ps. V, 31); Beda (*In Joan. Ev. expos.*) Ojcowie syryjscy: św. Efrem (u Tacyana Δατούπον) Jakób z Sarug w homiliach o paralityku; Rabban Lazarus de Beith Kandaka z VIII-go w. Nestoryanie czytają ten sam tekst, co Jakobici. Bar-Hebraeus pierwszy z pisarzy kościelnych w w. XIII-ym zaznacza, że niektórzy sądzą, iż wiersz (IV-y) nie należy do Ewangelii, sam zaś wykłada wiersz wspomniany.

d) W n i o s e k. Większa część najstarszych świadectw przemawia za autentycznością owego miejsca; co do liczby są one liczniejsze, o wiele od tych, które przeciwko niej się doświadczają. Co do powagi wielu krytyków za bardzo przecenia rękopisma greckie uncyalne, usuwając ustęp rzecznego z wydań krytycznych Nowego Testamentu. Widzą w nim wtręt, uwagę objaśniającą wiersz VII-y; roślą ona powoli, najprzód przez dodatek końcowy wiersza III-go, a potem rozwinięła się w całkowity wiersz IV-y. Lecz powagę i znaczenie rękopismów uncyalnych, pochodzących z w. IV-go pobijają świadectwa Ojców, które są starsze, niż owe rękopisma. Czytanie to tekstu przyjętego, jest stare, bo jest oryginalne. I nie tylko ono doskonale godzi się z tekstem, jako dodatek umiejemnie wtrącony do tekstu, lecz ustęp tego kontekst się domaga. Gdyby nie było końca wiersza III-go i całego IV-go, niezrozumiałym byłby wiersz VII-y. Nie wiedzianoby, dla czego paralityk, nie posiadając człowieka, któryby go do wody wpuścił pierwszego po ruszeniu wody przez Anioła, tak długo pozostawał chorym. Wiersze te, w rękopismach, gdzie ich niemasz, zostały opuszczone z powodu trudności, jakie sprawił wybór tego ustępu ewangelicznego. (Reuss *La théologie Johani.*, Paris 1870). Zachowany koniec wiersza III-go, w wielu rękopismach są śladem owego opuszczenia (Corluy, *L'intégrité d. Evang.* w „*Etudes relig.*“, 5-e s. t. XI, 1877 p. 59).

2) N i e w i a s t a c u d z o l o ż - n a (Jan 7, 53—8, 11). Ustęp ten częściej opuszczano, niż poprzedni.

a) R e k o p i s m a . Liczba dość znaczna rękopismów greckich nie zawiera tej perykopie. Z pośród uncyalnych niemasz jej w: B, N, T, X; co zaś do A i C, to też mają braki w tem miejscu; 44 kursywne nie posiadają również, tak iż i 47 kursywnych, opatrzonnych komentarzami. Uncyalne E, M, S, Δ, Π, oraz 58 kursywnych perykopę tę ozaczają asteryskami i obelami. Znaki takie u Greków nie zawsze wyrażają powąpiwanie co do autentyczności owego ustępu, ale są wskaźnikami liturgicznymi, iż rzeczonej ustęp należy opuścić przy pewnych obchodach. Nadto niektóre rękopisma perykopę ową pomieszczają przy końcu Ewangelii, co da się często objaśnić zwyklem opuszczeniem, naprawionem na końcu rękopismu. W rękopismach z komentarzem perykopą ta usunięta jest na bok, bo Ojcowie greccy jej nie wykładali. Lecz po za tymi rękopismami wiele starych i poważnych perykopę ową zawiera w tekście Ewangelii bez żadnych znaków. I tak z uncyalnych wymienić należy: D, E, F, G, H, K, M, S, U, Γ. Świadectwa tych rękopismów, wprawdzie późniejszych, przeciwważąc mogą poprzednim starszym z tego względu, że te ostatnie pochodzą wszystkie z Egiptu i stanowią recenzję krytyków egipskich z w. V-go i VI-go. Kursywne w przeważającej liczbie zawierają tę perykopę.

b) T u m a c z e n i a . Syryjskie: ani Peszyto, ani Curetona, ani synajskie, ani Filoksenosa jej nie zawierają. Przekład Jerozolimski ma, ale tylko jeden ewangeliarz z VI-go czy VII-go w. Przekład armeński i gocki nie zawierają. Z koptycznych: sahidyczne nie ma go, ale na tomist posiada bohajyczne. W etyopskim jest, jak również w znacznej części rękopismów starych tłumaczeń łacińskich; niemasz go tylko w a, b^c, l*, q. Wszystkie zaś rękopisma poprawki Hieronimowej ją zawierają, dla tego też Wordsworth i White pomieszcili ją w krytycznym wyd. Wulgaty (*Nov. Test. latine*, t. I, fasc. 4, Oxford, 1895). Wszystkie systemy na capitula łacińskie, z wyjątkiem jednego, ją zaznaczają. Liturgia mozarabska, ambrozyańska, rzymska ją cytują.

c) O j c o w i e . Z greckich pisarzy pierwszy Eutymiusz w średnich wiekach wyłożył tę perykopę. *Synopsis*, przy-

pisywana św. Atanazemu, czyni napomknenie na nią, lecz, że ją pomieszcza po Jan 8, 20, krytycy uprzedzeni uważają to za wtręt, a niesłusznie, bo Synopsis owa posiada wiele podobnych przekładni, np. rozdział IX-y streszczony znajduje się po Jan 7, 30. Konstytycye Apostolskie (II, 24) łączą ją z jawnogrześnią u Lukasza (7, 47). W podziałach Piśma Św., wskazanych przez Eusebiusza Cezarejskiego, wiersze owe zaprzeczone wchodziły w skład 86-ej sekcyi X-ej tablicy, która zawiera Jan 7, 45–8, 18. Komentarz św. Efrema i przekład arabski nie mają jej, Bar. Hebraeus, piśsarz syryjski, wspomina, że w rękopismie aleksandryjskim odnalazł tą perykopę (Schwartz, *Gregorii Bar Ebbraaya in Evang. Iohann. comm.* Goettin. 1878). Armeński autor, Grzegorz de Nareg w w. X-ym czyni napomknenie wiadocne w komentarzu na Pieśń.

Lacińscy pisarze wspominają o niej często. Św. Ambrozy mówi o niej ze trzy, lub cztery razy (*Expos. Ep. sec. Luc.* V, 47; *Ep. XXV*, 4–7; *Ep. XXVI*, 2; *Apol. altera prophetae David*, przypisywana temu Ojeu 1–2); św. Augustyn (*Epist. CLIII*, 4, 9; 5, 15; *Enarr. in Ps. L*, 8; *Enarr. in Ps. CII*, 11; *Sermo XIII*, 4–5; *Tract. XXXIII in Joan.*); św. Hieronim (*Dialog. contra Pelag.* II, 17); św. Leon W. (*Sermo LXII*, 4; Prosper (*De vocatione omnium gent.* I, 8; *Liber de promiss. et praedict. Dei* II, 1, 22); Gelazy (*Adv. Andromach.*); Kasydor (*Expositio in Ps. XXXI*); św. Grzegorz W. (*Moral. in Job*, XIV, 29); św. Izydor (*Allegoriae quaedam Script. S.*); Beda (*In S. Joan. expos.*).

a) Dowody wewnętrzne. Przeciwnicy wskazują na wielką ilość odmian, napotykanych po rękopismach odnośnie do 12-u tych wierszy, czego żaden inny ustęp Pisma św. tej samej długoci nie przedstawia. Te różnice jednak należy wytlumaczyć samą treścią opowiadania, parafraszowanego, aby stał się jaśniejszym, lub łatwiejszym do przyjęcia; tłumaczy się niedbalstwem przepisywaczy, gdy go dodawali przy końcu; lub wreszcie odmianami, na początku i na koncu, wprowadzonemi do czytań liturgicznych i przeniesionych z Ewangeliarzy do tekstu całkowitego. Jedna z tych poszczególnych odmian zawiera głosę, we-

dług której Chrystus pisał na ziemi palcem grzechy każdego z oskarżycieli. Warytant ten znajduje się w 15-u rękopismach greckich, lecz niemasz go w żadnym przekładzie. Była to glosa, dodana, aby wyjaśnić zachowanie się Jezusa, które poganie uważali za dziecięce (św. Augustyn, *Contra Faust. manich.* XXII, 25). Gdy zaś odrzuci się dodatek tego rodzaju, to pozostałą waryanty, wcale nie liczniejsze od tych, jakie posiadają ustępy Pisma św. tej samej długoci. Właściwości szczególne wyrazów, użytych w tym ustępie, nie wykazują wcale, że on nie wyszedł z pod pióra św. Jana. Mogą one stanowić ἄπαξ λέγουσα, a podobnie charakterystycznych można doszukać się w innych ustępach Ewangelii św. Jana, którym z tego powodu nikt nie odmawia autentyczności. Co do składni zaznaczają, że zdania w tym ustępie łączą się za pomocą δέ, gdy wcalej Ewangelii zdania nie są wcale powiązane. Gdy Ewangelista dzielić razy powtarza tu δέ, to i w tekście całym Ewangelii używa tego spójnika i powiązanego z οὐ (Joan. 6, 10–12; 18, 14–19). Te różnice po nadmiarze podkreślone i powiększane, nie mogą stanowić dowodu przekonywającego, że ustęp tego nie pisał św. Jan. Przeciwne jądro opowiadania uzasadnia swo pochodzenie apostolskie, co nawet krytycy uprzedzeni przyznają, że znamiona wewnętrzne przemawiają za autentycznością i godzą się doskonale z mądrością, milosierdziem, roztropnością Jezusa. Wydarzenie to zajmuje właściwe miejsce w kontekście i nie narusza następstwa wypadków. Czy to się stało ostatniego dnia święta Namiotów, czy nazajutrz, to mniejsza, jest to jedna z rozpraw walki Jezusa z Faryzeuszami, właściwie pomieszczena między Jan 7, 45 i Jan 8, 13. Spójnik τάλιν οὐ (Jan 8, 12) wiąże opowiadanie tu rozpoczęjące się z poprzednim kończącym się na Jan 8, 11, również dobrze, jak Jan 7, 52. Te dowody wewnętrzne są tak przekonywające, że współczesni krytycy, nie uznający nawet tego ustępu za Janowy, sądzą, że powstał on na gruncie podań apostolskich i został ostatecznie ułożony przez osobę, przejętą duchem apostolskim (Hort, *The New Test. Intr. Append. p. 87*).

c) Wniosek. Na wszystkie dowody przeciwko autentyczności tego miejsca składają się: brak rzeczonego ustępu w rękopismach

i tłumaczeniach, — przełożenie go na inne miejsce,—opatrzenie znakami krytycznymi. Tłumacz się to tem, że usuwano ów ustęp, który opiewał milosierdzie Boże, wydające się wielu przesadzonem. Jak świadczy św. Augustyn (*De conjug. adul.* II, 6—7), że chrześcijanie opuszczali to miejsce, bo im się zdawało, że więcej ono zachęca do rozpusty, niż służy ku zbudowaniu moralnemu. Zapatrwanie to musiało powstać dość wcześnie, szczególnie ze względu na pogan tak znieprawionych, którzy nie zdolni byli zrozumieć tego opisu milosierdzia i przebaczenia. Inni krytycy sądzą, że usunięto go ze względów dogmatycznych. Od w. II-go zjawili się sekciarze surowi ponad miarę, np. montaniści, którzy gorszyli się, łaskawością Chrystusa i wyrzucili ten ustęp (Corluy, *L'intégrité d'Evan.* w *Etudes relig.* 5-e serie, t. XI, 1877, p. 65 etc.; Martin, *Introd.* t. IV, Paris 1885). (Ob. ks. A. Syski, *De authentia loci in Evan. S. Joannis VII, 52 — VIII, 11.* Varsav. 1907).

3) Rozdział ostatni (Jan XXI) Rozdział ten znajduje się we wszystkich rękopismach, we wszystkich tłumaczeniach, a Ojcowie ss. nie dają najmniejszego powodu do jakiegokolwiek powątpiania co do autentyczności tego rozdziału. Krytycy nowożytni niektórzy odmawiają mu jej z powodów czysto wewnętrznych. Wiersze bowiem 30-y i 31-y rozdziału poprzedniego, t. j. XX-go zają się stanowić zakończenie IV-ej Ewangelii; rozdział więc XXI-y ma być dodatkiem do dzieła pierwotnego. Datę tego dopełnienia wskazywała m. wiersz 23-i, który pozwala sądzić, że Jan już nie żył, gdy ów dodatek pisano. Wiersz 24-y ma określić autora; był nim Kościół Efeski, który stwierdza prawdziwość świadectwa, złożonego przez Ucznia umiłowanego. Wreszcie styl, rodzaj i sposób pisania ma być odmienny od tego, jaki znajduje się w całej Ewangelii. (J. Réville, *La quart. Evang.*, Paris 1901). Odpowiadamy, że jeżeli rozdział XXI-y następuje po zakończeniu opowiadania pierwszorzędnego, z tego można tyle tylko wnioskować, że jest epilogiem, uzupełnieniem, czemś w rodzaju p o s t · s c r i p t u m. Z wiersza 23-go nie wynika, że Apostoł już nie żył, gdy owo wyjaśnienie słów Zbawiciela napisano. Sam św. Jan, ukrywając się pod osłoną anonimową, wyja-

śnia błędne zdania, odnośnie do swej osoby. Początek wiersza 24-go odpowiada sposobowi pisania, spotykanemu tak często w IV-ej Ewangelii. Liczba mnoga διδασκεί drugiej części wiersza oznacza świadectwo zbiorowe, lub co najmniej stawia różnicę między tym, czy tymi, co dają świadectwo, a Uczniem, na rzecz którego owo świadectwo zostało złożone. Natchniony Apostoł przez Ducha św. może, jak np. św. Paweł (Rom. 9,1), dać sobie samemu świadectwo w imię Tego, który go natchnął. Są jak gdyby dwie osoby w jego świadomości i sumieniu: jego własna, oraz Ducha św. Może więc o sobie samym napisać: „a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego”. (Batiffol, *Six leçons s. l'Evang.*, Paris 1897). Styl wreszcie i metoda sa te same, co w IV-ej Ewangelii. Odnaleziono w tym rozdziale wyrazy, charakterystyczne św. Jana, jego układ zdań i ulubiony jego sposób omówienia. Zatem rozdział XXI wchodził w skład tekstu IV-ej Ewangelii już przy pierwotnym jej ogłoszeniu.

III. Czas i miejsce napisania Ewangelii.

1. Czas. Wszyscy starzy pisarze kościelni twierdzą, że Jan Ewangelię swą napisał po trzech Ewangeliach: Św. Ireneusz (*C. haer.* III, I, 1), Clemens Aleks., n Euzebiusza (*H. E.* VI, 14), Epifaniusz (*Haer.* LI), Św. Hieronim (*De viris ill.* 9), Św. Wiktoryn Petawiński podaje (*In Apoc.* X, 11; XVII, 10), że św. Jan napisał swą Ewangelię po ułożeniu Apokalipsy, a zgadza się z innymi Ojcamiami, gdy powstanie Apokalipsy podaje na czas za rządów Domityiana. Nadto dodają jeszcze pisarze, że Jan, układając Ewangelię, był już bardzo stary, a znamiona wewnętrzne tej Księgi potwierdzają to zdanie. To widoczna, iż autor znał trzy synoptyczne Ewangelie, że pisał wiele później po wypadkach opisywanych. Nadto tłumaczy wyrazy hebrajskie (Jan 1, 39, 42; 4, 22; 20, 16) przedstawia lud izraelski, pozbawiony swej odrobinności, a Jerozolimę, jako miasto zburzone (11, 18; 18, 1; 19, 41) naród wybrany, jako nieposłuszny Ewangelii (1, 11; 3, 19), zaznacza urzeczywistnienie się przepowiedni mesyanicznych (8, 24; 10, 25, 26; 6, 37, 45; 10, 16; 12, 33, 52), oraz słów Chrystusa odnośnie do śmierci Piotra (21, 19). Określenie szczegółowe daty różni się odno-

śnie do usposobienia swych autorów względem Chrześcijaństwa (ob. E w a n g e l i e k a n o n i c z n e); wrogowie autentyczności Janowej datę tę kładą po śmierci J-a (J. Réville, *La quatr. Evang.* p. 321 — 326); krytycy jej przyjaźni określają na lata 80—100, lub ściślej 85—95; niektórzy kładą ją zaraz po śmierci Piotra i Pawła ok. r. 70-go.

2. Miejsce. Większość starych pisarzy mówi o Azy Mn. mianowicie o Efezie, gdzie Jan miał napisać swą Ewangelię, jak wspomina św. Ireneusz (*C. haer.* III, 1). Za nim poszło bardzo wielu innych, tem więcej, że zdanie to odpowiada staremu podaniu o przebywaniu Jana w tem mieście. Inni zaś pisarze późniejsi i mniejszej powagi sądzili, że Jan Ew. napisał na wyspie Patmos. Lecz ci ulegali wpływom Dziejów apokryficznych Jana, a nadto pomieszali Ewangelię z Apokalipsą.

IV. Powód. Podanie, spisane przy końcu wieku II-go w kanonie Muratorego (ob.), opowiada, że Apostoł, ulegając prośbom uczniów i biskupów, nakazał post trzydniowy, po którym miał postąpić tak, jakby mu Bóg objawił i że tej samej nocy było polecone Andrzejowi, oraz innym Apostolom, aby przejrzały i potwierdzili, co Jan miał napisać w ich imieniu (Preuschen, *Analecta*, Friburgi Brisg. 1893). Lecz podania tego nie podobały się pogodzić z faktem, że IV-a Ewangelia napisana była po śmierci Apostołów; nadto wzmiękę o Andrzeju spotykamy w Dziejach apokryficznych św. Jana, napisanych przez Leucyusza, stąd więc zapewne kanon Muratorego zaczerpnął tę wiadomość. Klemens Aleks. podaje pewniejsze w tym względzie wskazówki, że Jan, przeżywszy wszystkich Apostołów, napisał Ewangelię, na prośby swego otoczenia (Eusebiusz, *H. E.* VI, 14); św. Ireneusz dodaje (*C. haer.* III, XI), iż pisząc Ewangelię, chciał Jan św. zbić błędy Cerynta i Nikolaitów. Zebrawszy dwa te zdania Wiktor Patawijski pisze (*Scholia in Apoc.* XI), że z powodu błędów Walentyna, Cerynta i Ebionitów, chrześcijanie wszystkich okolicznych prowincji zebrali się u św. Jana i skłonili go, aby na piśmie dał świadectwo o Jezusie Chrystusie. Św. Hieronim powtarza to samo (*De Vir. ill.* 9). W komenta-

rzu na Mateusza wspomina o jakimś poście, o jakimś objawieniu na podstawie historii kościelnej, której bliżej nie wskazuje. Teodor Mopswesteński (*Comm. in Joan.*) pisze, że Jan potwierdził trzy pierwsze Ewangelie i na prośby wiernych napisał czwartą, aby dopełnić poprzednich. Corssen (*Monarch. Prologue*) utrzymuje, że wszystkie te świadectwa opierają się na Dziejach apokryficznych sw. Jana, lecz jego dowody nie są przekonywające, gdyż niezależnie od szczegółów legendowych, znajdujących się w tych Dziejach, istnieje podanie katolickie, na którym wsparła się legenda, a które głosi, że Jan Ewangelię swą napisał na prośby chrześcijan (Camerlynck, *De quarti Evang. auctore*). Calmes (*Comment se sont formés les Evang.*, Paris, 1900) robi wniosek, że uczniowie pobudzili Apostola do napisania i brali udział w ogłoszeniu IV-ej Ewangelii.

V. Cel. 1) Wielu z Ojców sądziło, że Apostoł chciał dopełnić Ewangelię synoptyczne. Według jednych (Hieronim, *De viris ill.* 9; Eusebiusz, *H. E.* III, 24; Teodor Mopswesteński, *Comm. in Joan.*) chciał opowiedzieć tę część życia publicznego J. Chr., która poprzedziła uwięzienie św. Jana Chrzciciela, a która opuścili trzej pierwsi Ewangelici. Według innych (Klemens Aleks. u Eusebiusza *H. E.*, VI, 14; św. Efrem, *Evang. concord. expositio*, Venet, 1876; św. Epifaniusz, *Haer.* LI, 12; św. Jan Chryzostom, *In Joan., hom.* IV, 1) postanowił Jan św. napisać Ewangelię „duchową” (*spirituale*), gdyż Synoptycy utożsili Ewangelię „cielesną” (*corporale*). To pewna, że Jan znał trzy poprzednie Ew.; on je ma na myśli, on z nich czerpie wypadki, idee, obrazy, wyrażenia. Podobieństwa w treści są widoczne w opowiadaniu o Męce, zbieżności zaś wyrazowe spotykamy w opowiadaniu o rozmniożeniu chleba. Lecz i to jest pewnym stwierdżonym, że IV-a Ewangelia w znacznej części opowiadania, oraz w przemówieniach Jezusa jest niezależna od trzech poprzednich. Z siedmiu cudów, które opisuje, dwa tylko znajdują się u Synoptyków. (Por. Ewangelie kanoniczne). Wynika więc, że IV-y Ewangelista nie wzorował się wcale na Ewangeliach poprzednich i starał się nie powtarzać tego, co tamte

zawierały; wprowadził bowiem do swego dzieła wiele nowej treści. Jednakże opisał także wiele tych samych wypadków z temi samemi okolicznościami. Pisze osobiste swe wspomnienia o rzeczach widzianych i słyszanych, wie o wiele więcej, niż mówi i nie wykłada całego swojego skarbu. Zatem jest on tu świadkiem tradycji apostolskiej, przechowywanej ustnie i wykładanej w nauczaniu teologicznem.

2) Główny cel IV-ej Ewangelii był dydaktyczny i dogmatyczny. Autor wyraźnie pisze, że „te są napisane (znaki), abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży: a iżbyście wierząc, żywot mieli w imię Jego“ (XX, 30). Chciał więc autor wykazać mesyanicznosć i bóstwo Jezusa. Całość opowiadania i szczegóły zmierzają do tego celu. Prolog wykazuje to dążenie dogmatyczne, gdy głosi, że Słowo przedwieczne i Boże, źródło życia nadprzyrodzonego, ukazało się ludziom w osobie Jezusa, który przyszedł, aby dać światu zbawienie. Dalej Ewangelista opisuje, jak Słowo to spełnia swoje posłannictwo w rozprawach dogmatycznych, w których Chrystus podejmuje wobec doktorów prawa zagadnienia oderwane metafizyki chrześcijańskiej i stwierza Swoje posłannictwo cudami, które są dowodem Jego bóstwa. Ojcowie zaznaczyli ten cel dogmatyczny IV-ej Ewangelii: Orygenes, *In Joan.* 1, 6; Hieronim, *In Matth. Prolog.*; Euzebiusz, *H. E.* III, 24; Augustyn, *De Consensu Evangelist.* 1, 4; Epifaniusz, *Haer.* LI, 19. Jednakże ten „Teolog“ nie napisał traktatu teologicznego, lecz Księgę historyczną na stwierdzenie dogmatu.

3) Wielu Ojców nadto oprócz celu dogmatycznego przypisuje Janowi cel polemiczny, t. j. potępienie rodujących się herezji.

Św. Ireneusz (*C. haer.* III, XI) mówi o błędach Cerynta i Nikolaitów; Tertulian (*De praescr.* 33), Hieronim (*De viris ill.* 9), Epifaniusz (*Haer.* LXIX, 23) dodają jeszcze Ebionitów. Krytycy współczesni odrzucają wogół ten cel polemiczny, którego wcale nigdzie w dziele nie widać. Św. Jan nie zbia tu żadnego systemu gnostycznego i gnostycy II-go wieku nie tylko nie wiadali w tej Ewangelii potępienia swych

pojęć, lecz przeciwnie z niej zapożyczał charakterystycznych wyrazów, aby utworzyć rodowody swych eonów. W rzeczy samej IV-a Ewangelia nie jest zarówno gnostyczka, jak nie jest antygnostyczka.

W Listach swych Apostoł zbiała błędy Doketów (I Jan I, 1—3; II J. 7); oraz w Apokalipsie (II, 6, 15) Nikolaitów. W Ewangelii nie zbiała bezpośrednio żadnej herezji. Kroczy drogą twierdzenia, nie zaś rozprawiania; dzieło więc jego nie jest polemiczne. Lecz pośrednio wykłada jego dydaktyczny zbiała błędy Doketów i Gnostyków.

Niektórzy krytycy przypuszczają, że Jan Ap., gdy odwołuje się do świadectwa J. Chrzciciela o bóstwie Jezusa, miał na oku ucznia Jana Chrzciciela, którzy tworzyli sekę heretyczną (Baldensperger, *Der Prolog d. Vierten Evang.*, Fribourg-en-Br., 1898). Przypuszczenie to jest bezpodstawne, bo odwoływanie się Jana Ap. do świadectwa Chrzciciela ma inny powód; służy do zaświadczenie bóstwa Jezusowego. Można byłoby powiedzieć, piszą inni, że IV-a Ewang. pisana była przeciwko Żydom, nie tyle, aby ich zbiaić, ile, aby ich nawrócić (M. Schanz, *Commentar über d. Evang. d. heilig. Johan.* Tübin. 1885). Lecz dowody przywiedzione na poparcie tego polemicznego celu są dowodami, które bronią tezy głównej Ewangelisty, t. j. bóstwa Jezusowego (Knabenbauer, *Comm. in Evang. s. Joan.* Paris, 1898). Zatem cel polemiczny, jeżeli jakiś istniał przy IV-ej Ewang., nie był bezpośredni, ale tylko uboczny pośredni.

VI. Porządek i plan. Wszyscy zgadzają się na to, że w IV-ej Ewangelii autor zachował porządek i plan, logiczne rozwinięcie wyłożenia historycznego doskonale odpowiada celowi, który autor zamierzył, mianowicie wykazanie bóstwa Chrystusowego. Podaję tu plan, który św. Tomasz z Akwinu zaznaczył (*Comm. in Joan. c. II, lect. 1*), a Corneley (*Introd. spec. in sing. N. T. lib.* 1886) rozwinał. Ewan. rozpoczyna się prologiem, a kończy epilogiem, podstawa zaś część księgi obejmuje: 1, 19—31, 23.

1. Prolog. Nie należy go uważać za streszczenie filozoficzne historii świata, ani za program, który ma być roz-

winięty w całym dziele. Służy on jednak za podstawę dogmatyczną opowiadania i wskazuje ogólny pogląd autora na osobę Jezusa. Opuszcza historię dzieciństwa Jezusa, opisaną przez Mateusza i Łukasza, chce bowiem od początku pouczyć czytelnika, że osoba, przez niego opisywana, jest Słowem Przedwiecznym i Stworzycielem, który przyjął ciało ludzkie, aby zbawić człowieka. Że zaś opisuje historię, nie zaś dociekania oderwane, zatem metafizykę Bożą podaje w zarysach konkretnych i historycznych. Opowiada więc, jak Słowo Przedwieczne i Współistotne Bogu nie było poznane przez ludzi, choć się objawiło i okazało przez stworzenie, oraz objawienie nadprzyrodzone (1–5) że je zapowiadał. Przesłaniec, a gdy przyszło do swoich, swoi go nie przyjęli, choć przygotował godność dzieci Bożych dla tych, aby je przyjęli (6–13). Jednakże wcieliwszy się i zamieszkałszy wśród ludzi, okazało swą chwałę i udzielało łaski i prawdy 14–18. J. Réville (*La quatr. Evang.* 1901) oraz inni twierdzą, że naukę o Logosie św. Jan przejął od Filona, lub z teologii judeo-helenistycznej. Jest to błąd, bo Logos św. Jana różni się istotnie od Logosa Filona (ob. *Logos*).

2. Księga rozpada się na dwie części: objawienie chwały Bożej w publicznem życiu Jezusa (1, 19–12, 50), objawienie jej w Męce i śmierci Jego (13, 1–21, 23).

1) Życie publiczne: a) Ludzie dobrej woli uznają Jezusa za Boga (1, 19–4, 54) 1-o w stopniu doskonałym: Jan Chrzciciel (1, 19–28; 29–34), oraz pierwsi uczniowie Jezusa, którzy stwierdzają Jego wszechwiedzę i Jego wszechmoc na godach w Kanie (I, 35–2, 12); 2-o w stopniu mniej doskonałym: w Jerozolimie podczas pierwszej Paschy (2, 13–17). Jedni żądają znaku od Niego i otrzymują znak zmartwychwstania (2, 18–22), inni wierzą (2, 23–25). Nikodem dowiaduje się o odrodzeniu duchowem (3, 1–21); 3-o wiara całkowita zjawia się: w Samaryi (4, 1–42) wśród Galilejczyków (4, 43–54).

b) Na objawienie chwały Bożej Chrystusa napadają Faryzeusze (5, 1–11, 56) 1-o Podczas drugiej Paschy niedowiarstwo Żydów Jerozolimskich wybucha z tego powodu, że Chrystus uzdrowił pa-

ralityka podczas szabatu (5, 1–18). Jezus w obronie odwołuje się do cudów swych, do świadectwa Jana Chrz., Boga Ojca, Mojżesza (5, 19–47). 2-o Podczas trzeciej Paschy niedowiarstwo objawia się i wśród uczniów z Galilei. Dwa cuda: rozmnożenie chleba i stąpanie po morzu, wykazują chwałę Jezusa (6, 1–21). Żydzi domagają się większych jeszcze znaków (6, 22–31). Chrystus wiec Siebie samego podaje za chleb żywota, który pożywać należy przez wiare, a który w przyszłości miał być dany ludziom (32–60). Żydzi mają tą mowę za zbyt twardą, uczniowie zaś wierzą w Jezusa (6, 61–72). 3-o tego samego roku w święto Namiotów walka staje się więcej gwałtowna w Jerozolimie. Chrystus udaje się tam cichaczem z powodu nienawiści Żydów (7, 1–3). W kolejnym tygodniu ukazuje się w świątyni usprawiedliwia: słuchacze jednak nie dają się przekonać, faryzeusze posyłają sługi, aby go uwieźć. Chrystus wychodzi z pośród nich, zapowiedziawszy wprzód bolesną Mękę swoją (7, 14–36). Ostatniego dnia świąt ogłasza Siebie za źródło żywota, Faryzeusze nie osmialają się Go uwieźć, Nikodem broni Go wobec Sanhedrynu (7, 37–53). Trzy dni potem zawsydza Chrystus oskarżycieli cudzołożnicy (8, 1–11) i ogłasza siebie za Światłość świata (8, 12–20), powstają żywe rozprawy, Jezus obwieszcza swą Mękę i odpowiada przeciwnikom (8, 21–47), ci zarzucają Mu bliźniewstwo i chcą Go ukamienować (8, 48–59). Następnego sabatu uzdrawienie ślepego od urodzenia wszczyna nowe napaści. Faryzeusze zamkają oczy przed światłem (9, 1–41) i okazują, że są zlymi pasterzami (10, 1–6), Jezus zaś jest Dobrym Pasterzem (10, 7–21). 4-o Dwa miesiące później podczas święta poświęcenia Kościoła Jezus zapytany, czy jest Chrystusem, odpowiada, że jest równy Ojcu i odwołuje się do świadectwa swych uczynków, które to świadectwo pochodzi od Boga Ojca. Potem usuwa się do Perei (10, 22–42). 5-o Ztąd wraca do Betanii, aby wskrzesić Lazarza, i utwierdzić tym cudem wiarę w uczniach i wykazać, że jest Zmartwychwstaniem Żywtrem (11, 1–45). Sanhedrynu, dowiedziawszy się o tym cudzie, postanawia zabić Jezusa, który usuwa się do Efrem (11, 46–56).

c) Przedtem, zanim Sanhedrynu rozpo-

czął spełniać swe świętokradzkie zamysły, na sześć dni przed Paschą Mary Magd. oddaje cześć w Betanii Jezusowi, wylewając na głowę Jego drogie olejki (12, 1—11). Nazajutrz Jezus wjeżdża trymfalnie do Jerozolimy (12, 12—19). Poganie tam wtedy obecni chcą Go oglądać, a głos z nieba ogłasza Jego chwałę (12, 20—36). Te znaki nie przejednywują wrogów, gdyż ci nie posiadają wiary, której żąda od nich Jezus (12, 37—54).

2) Męka i Śmierć. (13, 1—21, 23) a) To objawienie chwały Jezusa pogłębia wiarę w uczniach podczas ostatniej Wieczerzy. 1-o Chrystus wyraża uczniom wielką miłość swoją i zachęca ich do wzajemnej miłości (13, 1—38); 2-o przemawia i pociesza uczniów, których nie opuści (14, 1—31); 3-o zachęca do jedności z Nim, do miłości, do ufności wobec niebezpieczeństw (15, 1—16, 4); nowy powód do pociechy, że odejście Jezusa, nieodzworne dlatego, aby nastąpiło zesłanie Ducha św., nie będzie trwało długo (16, 5—33); 5-o Modlitwa, która Chrystus zanosi do Ojca (17, 1—26).

b) Objawienie się chwały Jezusa pokonywają przeciwnicy i Chrystus zabijają (18, 4—19, 37). Bóstwo Jezusa ukazuje się w Getsemani, potem wobec Najw. Kapłana i Piłata, wreszcie w śmierci Jego; Jezus bowiem umiera dla tego, gdyż chciał tego.

c) Objawienie się chwały Jezusa w tryumfie nad przeciwnikami (19, 38—21, 23). 1-o Józef z Arymatei i Nikodem przyznają się publicznie do tego, że są uczniami Jezusa, sprawiając Mu poigrzeb (19, 38—42); 2-o Zmartwychwstały Jezus ukazuje się Marii Magdalenie, uczniom podczas nieobecności Tomasza, oraz w jego obecności (20, 1—31). 3-o Ukaże się uczniom nad morzem Galilejskim i Piotra czyni najwyższym Pasterzem nad całą trzoną swoją (21, 1—23).

3. E p i l o g. Świadectwo, że opowiadanie jest prawdziwe a nie całkowite (21, 24—25).

VII. P o w a g a h i s t o r y c z n a K s i e g i. Racyjonalści współczesni, oraz moderniści obniżają znaczenie historyczne IV-ej Ewang., a nawet go zupełnie jej odmawiają. Podkreślają różnice, jakie zachodzą między nią, a trzema synoptycznymi, nie tylko w wydarzeniach

opowiadanych, w odmiennym porządku historyi Jezusa, lecz i w sposobie przedstawienia samego Jezusa. Według nich w IV-ej Ewang. Chrystus jest przekształcony i wyidealizowany. Jest to Słowo, które się ciałem stało, działające, aby przekonać ludzi o swem bóstwie i rozprawiające o swym stosunku do Ojca. Zamiast opowiadania prostych, jasnich, naturalnych, które u Synoptyków Jezus głosi, autor IV-ej Ewang. wklada Mu w usta przemówienia, których ton, styl, treść nie mają nic wspólnego z kazaniem na górze i przypowieściami, zwróconemi do rzesz palestyńskich. Księga, która zawsze takie mystyczne nauki, nie może pochodzić od towarzysza Jezusowego. To nie jest już historya, ale jest to wykład filozofii religijnej w kształcie historyi; jeżeli zaś ona jest tu w rzeczy samej, to taka, jaką pojmował jakiś aleksandryjczyk z wieku VI-go. Skądź bowiem świadek naoczny wypadków, uczeń bezpośredni Jezusa, zdobył by się na opis dziejów, oraz nauki swego Mistrza tak odrębny od Synoptyków? — Odpowiadamy, że różnice owe, które istnieją w rzeczy samej, ale nie są sprzecznościami, da się温柔ać przedewszystkiem celem, jaki autor miał na oku przy pisaniu. Opowiada o wydarzeniach, o których Synoptycy nie mieli sposobności opisywać, kreśli przedewszystkiem o wypadkach, które stały się w Jerozolimie; przywodzi kazania Jezusa w ich całkowitem i wyinterpretując znaczeniu, jak je słyszał, jak je zapamiętał, i jak je zrozumiał pod wpływem poufnych wyjaśnień Jezusa, oraz łaski Ducha św. Pisząc przy końcu swego żywota apostolskiego, aby dowieszczyć Bóstwa Jezusowego, układa wypadki i słowa, które nadają się do jego celu; nie ujmując im nic z ich rzeczywistości przedmiotowej i historycznej, przedstawia z ich pomocą Jezusa, rzeczywistego i historycznego, lecz chwalebego i Bożego w swej ludzkiej nawet naturze (Knabenbauer, *Comm. in Evang. s. Joan.*, Paris, 1898).

VIII. S t y l. V-a Ewang. jest dziełem logicznie obmyślonem i sprawnie wykonanem. Wypadki wiążą się z mowami, wzajemnie one się wyjaśniają i dopełniają; zmierzają do tego, aby wykazać, jak wiara w Jezusa utrwała się w

duszach prostych, a jak się zatwardzało niedowiarstwo i zaciętość Żydów nie-wiernych. Językiem oryginału był grec-ki, późniejszy po klasycznym, będący w użyciu w I-ym wieku naszej ery. Dyno-nizy Aleksandryjski u Euzebiusza (*H. E.* VII, 25) chwali poprawność języka w IV-ej Ewang. odnośnie do wyrażeń, że brak w nich barbarzyzmów, solecyzmów. Lecz choć język ten jest znacznie wię-ciej wyrabiony, niż u Synoptyków, je-dnakże w układzie zdań znać w nim wpływ żydowski. Jest on bardzo pro-sty. Zamiast długich okresów, w któ-rych kocha się grek, Jan myśli swe wyraża na sposób hebrajski w zdaniach krótkich, urywanych, w zdaniach obok siebie położonych, niepowiązanych ze sobą spójnikami, ani zaimkami wzgłe-dnymi. Prostota owa stylu nie szkodzi wcale wykładowi. Nie tylko, że bogactwo i głębia myśli wyrównywa prostotę zdan, lecz nadto ich przeciwstawienie wykazuje zewnętrzny układ i antyteza tworzy często paralelizm. Krótkie zda-nia wytwarzają coś w rodzaju rytmu. Te same myśli powtarzają się często, w te same wyrazy ujęte; pewne słowa o-derwane, jak: ζωή, θάγησος, ἀληθεία, πληρόμα, αμαρτία i t. d. spotykamy tu często w znaczeniu symbolicznem. Te wszystkie właściwości nadają stylowi IV-ej Ewang. charakterystyczną cechę i wydatną oryginalność. (Kaiser, *De spe-ciali Joan. ap. grammatica*; Luthardt, *Das johan. Evang.* I. p. 14—62).

IX. Komentarze. 1) W okresie Patrystyczny. a) U Greców: Orygenes dla zwalczenia gnostyka Herakleona napisał *Commentarii in Evang. s. Joann.* w 32-6ch tomach, z których 10 zagineły już za czasów Euzebiusza (*H. E.* VI, 24) pozostało z nich 9 z pewnymi urywkami. Wydał je Brooke, *The commentary of Origen on St. John's. Cambr.* 1896. S. Jan Chryzostom wy-głosił 88 Homilię w *Evang. Joannis*. S. Cyryl Aleksandr. napisał *Comment. in Joannis Evang. Catena Patrum Graec. in S. Joannem*. (Wydanie Cor-dier. Anvers (1630) zawiera komentarze Teodora Mopswesteńskiego t. LXVI) Apoloniusza z Laodycei, Ammoniusza, oraz innych. b) U Łacińsków: św. Augustyn wykładał ludowi w Hipponie IV-ą Ewang.: *Tractatus CXXIV in Evang. Joannis*; Beda napisał: *Evan-*

gelii Joannis expositio. Św. Paterius i Alulfus zebrali z dzieł św. Grzegorza W. wyjaśnienia, po większej części ale-goryczne niektórych ustępów IV-ej E-wangelii.

2) W średnich wiekach. Ru-pert ogłosił 14 ksiąg *In Evangelium S. Joannis*. Zachował się prolog i pewne urywki z komentarza Jana Scota. Albert W.: *Enarrationes in Joannem* (*Opera*, Paris. 1899), Tomasz z Akwinu: *Expositio in Evang. Joannis* (*Opera*, Paris. 1876), Bonawentura: *Commenta-rius in Ev. S. Joan.* (*Opera*, Quaracchi, 1893).

3) W czasach nowożytnych.
a) Katolickie: Maldonat, *Comment. in quat. Evang. Pont-à Mousson* 1576—1597; Ribera, *Comin. in Johan. Ev.* Lyon 1613; Jansenius, *Tetrateuchus sive comm. in quat. Evan.* Louvain, 1639; Klee, *Comment üb. d. Evan. n. Johan.* 1829; Patrizi, *In Joan. Com-ment.* Roma, 1857; Mesmer, *Erklärung d. Joh. Evang.* Innspr. 1860; Bisping, *Erklärung d. Ev. n. Joan. Monat.* 1869; Haneberg, *Evang. n. Johan.* Monach. 1878—1880; Corluy, *Comment. in Ev. S. J. Gant.* 1880; Schanz, *Com-mentar üb. d. Fv. d. h. Johan.* Tubin, 1885; Fillion, *Evang. s. S. Joan.* Par-is, 1887; Knabenbauer, *Comment. in Ev. S. Joan.* Paris. 1898. Z polskich: ks. Jakób Wujek, tłumacz Pisma św. przy Ewang. Jana dodał swe objaśnie-nia, Kraków, 1599; ks. Walery Serwa-towski opracował wykład Pisma św. N. T. Wykład Ewangelii wyszedł w Wiedniu 1844—1845 in 8-o, tomów 3; ks. Szymon Kozłowski wydał Pismo św. z komentarzem Wujka, oraz pol-skim Menochiusza (Wilno, 1862; War-szawa, 1885) i pod kierunkiem ks. H. Kossowskiego nakładem redakcji Wę-drowca ukazała się Biblia z objaśnie-niami Allolioego (Warszawa, 1893); b) Protestanckie: Kalwin, *In Evang. s. Joān. Comm.* Genewa 1555; Tholuck, *Commentar z. d. Evan. d. Johan.* Ham-burg 1827; Evald, *Die Joanneischen Schrif.* Goett. 1861; Reuss, *La Theolog. johan.* Paris, 1870; Westcott, *St. John's Gospel.* Lond. 1880; Keil, *Comm. üb. d. Ev. d. Joan.* Leipz. 1881; Wichelhauss, *D. Ev. d. Joan.* Halle, 1884; Bugge, *D. Joh. Evan.* Stuttgart, 1894. W Polsce Jan Seklucyan przy

tekście Ewangelii umieścił komentarze (Królewiec, 1551); polscy Kalwini przy Biblii Brzeskiej posiadali krótkie objaśnienia (r. 1563); Marcin Czechowic przy Nowym Testamencie dodał uwagi (Raków, 1577); oraz Szymon Budny przy Biblii całkowitej (Nieswież, 1572); c) Prawosławni: Bogoliępow, *Rukowodstwo k tolkow. czetnemu Czterwero. Ewang.*, Moskwa, 1900; Gladkow, *Tołkowanie Ewangelija*, Petersb. 1907; Iwanow, *Rukowod. k. izjasnitelnomu cztenju czterwero Ewangelija* izd. 2-e, Petersb. 1894.

Jana List Pierwszy.

I. Autentyczność. List ten jest anonimowy, nie posiada bowiem imienia autora, wszelako wiadomo, że jest to dzieło Jana Apostoła. a) Dowody zewnętrzne. Był już znany Polikarpowi, Papiaszowi, uczniom ś. Jana. Polikarp (*Phil. VIII*) nazywa „antychristem” tego, kto by nie uznawał, że J. Chrystus przyszedł na ziemię w ciele ludzkim; to wyrażenie wzięte z I Jan 6, 2–3. Według świadectwa Euzebiusza (*H. E. III*, 39) Papias przytaczał ustępy, wzięte z I-go Listu ś. Jana. Wprawdzie obydwa ci biskupi nie zaznaczają wyraźnie, że List przez nich cytowany jest dziełem Apostoła, ich nauczyciela, ale też i nie przeczą temu, a ich świadectwa co najmniej dowodzą, że istniał już za ich czasów ten List, który Ojcowie św. przypisują wyraźnie ś. Janowi. Ś. Ireneusz cytuje dwa ustępy z niego (*C. Haer. III*, XVI, n. 8: I J. 4, 1–3; 5, 1) i dodaje, że był pisany przez Jana ucznia Pańskiego. Euzebiusz (*H. E. V*, 8) potwierdza, że Ireneusz wspomina o tym Liście Jana i cytuje z niego często. Kanon Muratorego przywodzi pierwszy z niego wiersz i zaznacza, że Jan był świadkiem naocznym wypadków i cudów Chrystusa, które opisuje. Tertullian (*De praescr. 33*) wspomina, że Apostoł w swym Liście nazywa antychristem tego, który nie uznawał, że Jezus jest Synem Bożym, cytuje nadto ten List *Adv. Marc. III*, 8; *Adv. gnost.*, 12; *Adv. Praxeum* 15. Św. Cypryan przywodzi wiele ustępów z zaznaczeniem, że pochodzi od Jana (*Ep. XXV*, n. 2: *Ep. LVI*, 2; *De bono patientiae*, 9); Klemens Aleksandryjski (*Paedag. III*, 11, 12; *Strom. II*, 15); Orygenes, (*De orat.* 12–22 etc.), a Euzebiusz

świadczy, że Orygenes nie miał żadnych wątpliwości, iż List ten został napisany przez Jana Ap. Dyonizy Aleks., który odmawiał Janowi autorstwa Apokalipsy, przyznawał mu Ewangelię i Listy (Euzebiusz *H. E. VII*, 25). Jedni tylko Alogowie w starożytności przeczyli autorstwa Jana wszystkim dziełom jego; tak Listy, jak Ewangelię i Apokalipsę przypisywali Ceryntowi (Św. Epifaniusz, *Haer. LI*, 3, 34). Niektórzy nowsi krytycy poszli w ich ślady dla powodów czysto wewnętrznych, które jednak nie przekonały wszystkich uczonych.

b) Dowody wewnętrzne. I-y List św. Jana stale dzielił losy IV-ej Ewangelii i jak ona był uważany za dzieło Janowe, gdyż są między niemi podobieństwa uderzające, które sprawiały, że nawet przeciwnicy ich pochodzenia Janowego, przypisywali je zawsze jednemu autorowi. Zebrane liczne bardzo podobieństwa w wyrażenach, w stylu, w dowodzeniu, te same charakterystyczne zwroty, obrazy, powtarzania, antytezy, ten sam sposób wykładania przedmiotu. Obydwa prologi są do siebie zbliżone co do podkładu i wyłożenia; dogmaty w nich przedstawione są te same, ta sama w nich siła, prostota, właściwości. Choć autor ukrywa się, poznajemy go jednak po sposobie pisania. Oświadczona, że był świadkiem czynów Słowa na ziemi, przemawia z władzą i powagą i potępią szerzące się błędy. (Por. J. Réville, *Le quatr. Evang. p. 32–52*). Jeżeli więc IV-a Ewang. jest dziełem św. Jana, musi być niem także i List I-y.

II. Nienaruszalność. Od trzech wieków rozprawiają uczeni o autentyczności ustępu „o trzech świadkach” (I Jan. V, 7–8) (ob. *Comma Joanneum*.)

III. Przeznaczenie i cel. 1. Przeznaczenie. Autor ani jednym słowem nie zaznacza, do kogo wystosowanej jest List. List ten bowiem nie posiada ani nagłówka na poczatku, ani pozwoleń przy końcu. Augustyn (*Quaest. Evangel. II*, 39; *In Epist Joan. ad Parthos tract. X*) nadaje mu nazwę: *Epistola ad Parthos*. Inni pisarze łacińscy za nim to powtarzają (Kasyodor, *De instit. div. litt. 14*). Z tego wnioskować można, że List ten był zaniesiony do Chrześcijan, mieszkających u Partów. Lecz o ile wiadomo, św. Jan

nigdy nie był w tej dzielnicy państwa perskiego, a nadto w treści Listu nie masz żadnych wskazówek, uzasadniających to twierdzenie. Ogólnie dzisiaj uczeni uznają, że nagłówek: *Epistola ad Parthos* powstał z błędnego czytania. Sądzą, że nagłówek: πρὸς παρθένος, dawany II-u Listowi św. Jana (Por. Klemens Aleks. *Adumbr.* in II Joan) przeniesiono do I-go, a z powodu skrócenia: πρὸς πάρθον, wytlumaczono, że to znaczy: Partowie. Badacze z treści Listu sądzą, że był przeznaczony dla Chrześcijan, pochodzących z pogan, gdyż na końcu ostrzega ich przed „balwanami” (I Joan. 5, 21), co nie stosowałoby się do Chrześcijan z Żydów. Nadto autor zna doskonale swych czytelników, gdyż mieszkał wśród nich długo; przestrzega ich przed heretykami, którzy między nich usiłują się wcisnąć. Z tego widać, że św. Jan zwraca się do Chrześcijan Azyi Mniejszej, wśród których szerzył Ewangelię. List nie był przeznaczony dla poszczególnych osób, czy poszczególnego Kościoła, lecz dla rozmaitych Kościółów, które pozostały w zależności od Efezu.

2. Cel. a) Wielu z komentatorów współczesnych, zaznaczając podobieństwo umerające między tym Listem, a Ewangelią, sądzi, że List miał służyć za przedmowę, wprowadzenie, lub za pismo polecające Ewangelię. Apostoł, chcąc przesyłać swą Ewangelię kościołom Azyi Mniejszej, wyłożył im przedmiot w niej zawarty, oraz cel, a to dla ich przygotowania by lepiej zrozumieli i więcej korzyści z czytania wyciągnęli. List zatem jest pasterkiem pouczeniem o bóstwie Jezusa Chrystusa, czarż zbiitem błędów przeciwnych. Zatem przesyłanie Ewangelii mogło być powodem napisania tego Listu. Lecz nie wydaje się to pewnym, aby Apostoł był zmuszony doręczać list polecający do Ewangelii, przez siebie napisanej. Jego bowiem powaga wystarczała, aby Ewangelię przyjęto wszędzie; nadto w samym Liście, jak i w Ewangelii niemasz wcale wyrażonej osoby św. Jana, jako autora.

b) To pewna, że celem bezpośrednim Listu było zbić błędne nauki, szerzone wtedy w Azyi Mn. Jest on nawskroś polemiczny, napada na heretyków, którzy rozrywają Osobę Jezusa, odrzucają tajemnice Wcielenia i wyprowadzają z

tego przystosowania moralne. Z tego powodu treść Listu jest dogmatyczna i moralna; zatem autor utwierdza Chian w wierze w bóstwo Chrystusa i w powszechność Jego Ofiary krzyżowej, a nadto poucza ich o konieczności pełnienia cnót, a przedewszystkiem miłości braterskiej. Błędy tu zbijane popierali: Cerynt, Ebionici i Nikolaici.

IV. Czas i miejsce. Jeżeli I-y List ś. Jana służył za przedmowę dla Ewangelii, to był napisany w tym, co i ona czasie. Uczeni, którzy na to się nie godzą, sądzą, że List powstał po IV-ej Ewangelii, zatem w ostatnich latach wieku I-go w Efezie, gdzie ś. Jan umarł. Nie można określić scisłe daty ogłoszenia tego Listu.

V. Treść i podział. Apostoł ogłasza wiernym te trzy prawdy, że 1) Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym i prawdziwym człowiekiem, który ich grzechy zgładził i stał się Pośrednikiem do Ojca; 2) mają się miłością wzajemnie; 3) a nienawidzieć świata. Lecz zamiast to wyłożyć oddzielnie przechodzi nieustannie od jednego przedmiotu do drugiego, powracając do poprzedniego nauczania i powtarzając je. Prawie, że niepodobieństwem jest dać logiczną analizę tego Listu, będzie ona tylko wyliczeniem myśli tu poruszanych w porządku, w jakim po sobie następuja.

Po krótkim wstępnie, w którym zdaje się, jakoby polecał swą Ewangelię (I, 1–4) wykład, że: 1-o Bóg jest Świątością i wierni mają być dziećmi światłości (5–7), wyznając swe grzechy i nie grzesząc na przyszłość (1, 8–10; 2, 1–6), pełniąc przykazanie miłości (2, 7–11). Ostrzega ich przed dwoma grzechami, których strzędz się mają: miłością świata i przestępstwaniem z heretykami (2, 15–17; 18–23). Aby wierni byli dziećmi Boga mają dopełnić trzech warunków: 1) mają być świętymi (III, 1–8), 2) mają rozwijać w sobie miłość braterską (III, 10–15), która Chrystus okazywał, a której owocem jest ufność w Bogu i wysłuchanie modłów (3, 16–22). Mają wieńczyć w Syna Bożego (3, 25–24) pomimo nauk fałszywych nauczycieli, których dzieci Boże słuchać nie powinny (4, 1–6). Dzieci Boże poznaje się po miłości. Bóg dał im przykład, zsyłając im Syna Swego (4, 7–11); miłość ta

wytwarzają łączność z Bogiem, wiarę i ufnosć (4, 12–21). Wiara jest podstawą miłości, uczy miłować Boga i bliźniego (5, 1–12) *Epilog*. Napomina ich raz jeszcze, aby się strzegli grzechu, świata, balwochwałstwa (5, 13–21).

VI. Komentarze 1) Ojcowie: Klemens Aleks., *Adumbr. in Ep. I Joan*; Augustyn, *In Ep. Joan, ad Parthos tract. X*; Kasyodor, *Complexiones in Epist. apost. Beda, Expositio in I Ep. S. Joan*; Walafryd Strabo, *Glossa ordinaria, Ep. I B. Joan*; 2) Średnie wieki: *Expositio in septem Epist. canon.*, przypisywane s. Tomaszowi (*Opera*, Paris, 1876), Mikołaj z Liry, Dyonizy Kartuzjanin, Korneliusz a Lapide pomieszcili komentarz na List ten w swych komentarzach Pisma św. 3) Nowożytne czasy: opuszczając komentarze na Biblię, lub cały N. T., zaznaczyć należy, że pisali: Estius, Lordin, Justiniani, Serarius, Capiton; w w. XIX-ym: Bisping, Drach, Dewilly. Z protestantów: Olshausen, Meyer, Lange, de Wette.

Jana List Drugi. I. Autentyczność. Chociaż List ten jest bezimienny, autor zaś siebie określa tylko słowem: πρεσβύτερος, jednakże i ten II-gi List, jak I-y, słusznie przyznawany był św. Janowi. 1) Dowody zewnątrzne. Napomkienia widoczne o nim ze strony Ojców Apostolskich wykazują, conajmniej, jego istnienie, jeżeli już nie jego przynależność do ś. Jana. Św. Polikarp, *Philip.* VII, 3 (Funk, *Opera PP. Ap.*, Tub., 1887 I, 274) cytuje II Jan 7; św. Ignacy, *Smyrn.* IV, 1 = II Jan, 10, 11; św. Ireneusz, *Contr. haer.* 1, 16, 3 = II Jan 11, jako słowa Jana, ucznia Pańskiego. Kanon Muratorego mówi o Listach ś. Jana w liczbie mnogiej, cytując wiersz z Listu I go; niżej zaś mówi wyraźnie o dwóch Listach Janowych. Tertulian (*De Pudic.* 19), mówiąc o I-ym Liście nazywa go: „pierwszym,” dając tem do zrozumienia, że jest conajmniej II-gi. Na Synodzie Kartagińskim, kierowanym przez ś. Cypryana, pewien biskup imieniem Aurelius, cytuje II Jan 10–11, jako słowa Jana Apostoła. Klemens Aleks. (*Strom.* II, 15) cytuje I-y List, jako największy z listów Janowych, tem zaznacza, że wie o drugim, krótszym. Orygenes (*In lib. Jesu Nave, hom.* VII

1, przypisuje Janowi wiele Listów. Dyonizy Aleks., zbijając zdanie o pochodzeniu Janowem Apokalipsy, przeciwstawiają Listom Janowym i z upatrzonych przez siebie różnic między nimi wprowadza wniosek, że Apokalipsa nie pochodzi od Jana (Euzebius H. E. VII, 25). Hieronim przypisuje Janowi trzy Listy katolickie (Epist. LIII, 8). Jednakże wie on i o tem, że List II-gi i III-i uchodzi w oczach wielu pisarzy starożytnych za dzieło Jana Prezytera, którego grób pokazują w Efezie (*De vir. ill.* 9) i że o nim wspomina Papiasz (*Ib.* 18). Zdanie tu przytoczone przez Hieronima pochodzi od Euzebiusza Cezarejskiego (H. E. III, 25) jednakże sam on nie wątpi, że je napisał Jan Apostoł (*Demonstr. evan.* III, 5). Pod wpływem tej wzmianki, uczynionej przez Hieronima, Kanon Damazego, powtórzony przez Gelazego pap., zaznacza dwóch Janów, przypisując List I-y Apostołowi, a dwa następne Prezyterowi. Lecz Synod w Hipponie 393 za ś. Augustyna (*De doct. chr.* II, 8), oraz list ś. Inocentego I-go pap. do biskupa Tuluzy ustala i potwierdza przynależność trzech Listów świętemu Janowi Apostołowi. Z tego widać, że tradycja kościelna przemawia za autentycznością II-go Listu św. Jana.

2) Dowody wewnętrzne. Pochodzenie apostolskie II-go Listu potwierdza podobieństwo treści i formy z Listem I-ym. Są tu te same myśli, te same wyrażenia charakterystyczne: trwać w prawdzie, w światłości, w ciemnościach; te same błędy, przed którymi ostrzega autor, cel ten sam. Rzec można, że List II-gi jest skrótem Listu I-go. Autor mówi z tą samą powagą, a jeżeli siebie określa nazwą βπρεσβύτερος „Starzzy,” to nie dlatego, aby chciał odróżnić się od Apostoła, lecz, że ten przydomek był jego wyłączną własnością, którą odróżniał się od wszystkich innych, a który mu wtedy przysługiwał ze względu na jego głęboką starość.

II. Kanoniczność. Euzebius Cezarejski (H. E. III, 24) zaznaczywszy, że I-y List ś. Jana był uznawany przez wszystkich, jako księga kanoniczna, dodaje, iż dwa następne spotykały się z zarzutami i zalicza je między ανιλεγόμενα, że są dziełem Ewangelisty, lub innego jakiegoś Jana (III, 25). Te wątpliwości jednak nie były wcale powszechnie, istnia-

ły zaledwie w niektórych kościołach, przedewszystkiem w Syri, bo Peszyto pierwotnie nie posiadało dwóch tych Listów. Zdaje się, że powodem tych wątpliwości był zupełny brak cytat tego Listu ze strony Ojców Starożytnych (Loisy, *Histoire du canon d. N. T.*, Paris 1891). Kanon Muratorego zalicza go do dzieł pochodzenia Apostolskiego; również: Orygenes, Klemens i Dyonizy Aleksandryczycy. Po za Syryą i Antiochią (ś. Jan Chryzost., *Opera* LVI, col. 424) powszechnie uważało List ten za autentyczny i kanoniczny; że zaś go nie cytowano wyraźnie w starożytności, wypływało to z jego niezwykłej krótkości. (Zahn, *Gesch. d. Neutest. Kanons* I, 1. Erlangen 1888).

III. Przeznaczenie, cel i treść

1) Jan List swój przeznacza „wybranej Pani i dziatkom jej,” ἐκλεκτῆ κοριταῖς καὶ τοῖς τέκνοις αὐτῆς; była to według jednych osób imieniem Elektu, lub Kyria, według innych Kościół jakiś w Azyi Mniejszej. 2) Apostoł napomina te niewiastę i jej dziaćki, lub ów kościół i jego wiernych, aby trzymali się mocno wiary Jezusa Chrystusa, a unikali herezyckiej, fałszywej nauki, aby zachowywali przykazania Pańskie, przedewszystkiem zaś miłość braterską. 3) Apostoł zaznacza czytelnikom swoim, że ich miluje, bo przyjęli prawdę i w niej trwają (1–3); wyraża swą radość z powodu ich stałości i przypomina przykazanie miłości (4–6); ponieważ zaś zwodziciele zaprzeczą wcieleniu Słowa Przedwiecznego, napomina czytelników, aby nie narażali swego zjawienia, idąc za nimi, lecz przeciwne unikać mają wszelkiego z nimi przestawiania (7–11); pisze krótko, bo ich niebawem nawiedzi, pozdrawia ich w imieniu Kościoła, w którym przebywa.

IV. Czas i miejsce. Nic pewnego powiedzieć nie można, kiedy i gdzie List ten napisano. Tyle tylko można twierdzić, że był ułożony po I-ym, gdyż jest skrótem jego; że pochodzi z ostatnich lat życia ś. Jana i pobytu jego w Efezie.

V. Komentarze. Są to prawie te same, co i I-go, pisali o nim: Klemens Aleks., Kasjodor, Beda, Walafryd Strabon, Theoflactus, Tomasz z Aquinu.

Jana List Trzeci. I. Autentyczność. Dowody o autentyczności III-go Listu są prawie te same, co i II-go. 1) Dowody zewnętrzne. Jest zbieżność myśli i wyrażeń między *Homil. Klem.* XVII, 19, a III Jan, 8. Krytycy utrzymują, że autor kanonu Muratorego, mówiąc o Ewangelii św. Jana, cytuje ustęp Listu I-go, w ten sposób łącząc go z Ewangelią, gdy zaś w dalszym ciągu wspomina o Listach Apostoła, to ma na myśli II-gi i III-ci (Zahn, *Geschichte*; Loisy, *Histoire*). Orygenes przypisuje Janowi wiele Listów i nie wspomina wcale o wątpliwościach, które za jego czasów istniały co do autentyczności II-go i III-go Listu; ś. Dyonizy Aleks. uznał pochodzenie Janowe III-go Listu. Euzebiusz Cesarski, oraz św. Hieronim przywodzą zdanie, według którego List ten nie pochodził od Jana Ap., ale od Jana Prezbitera. To zdanie powtarza się w Kanonie Damazego pap. Od konca wieku IV-go wątpliwości ustają co do pochodzenia Janowego III-go Listu, aż znowu powstały w czasach ostatnich. 2) Dowody wewnętrzne. II-gi i III-ci List są niezaprzeczenie tego samego Autora. To ten sam πρεσβύτερος, który napisał. Tym „Starszym” nie był Jan Prezbyter, którego istnienie nie jest ustalone, lecz Apostoł, który miał dość powagi, aby potępić Diotrefesa, naczelnika, a być może biskupa jednego z kościołów w Azyi Mniejszej. By posłuchosie wywalczyć nie potrzebował Jan odwoływać się do praw swych apostolskich, dość mu było zaznaczyć swą osobę mianem πρεσβύτερος, pod którym gospowszechnie znano, ze względem na jego wiek podeszły.

II. Kanoniczność. III-ci List św. Jana miał to samo przeznaczenie, co i II-gi, z którym zawsze był połączony i wraz z nim zaliczony do dzieł niezaprzeczonych N. Test. Wątpliwości co do jego kanonicznego charakteru powstały tylko po kościelach Syrii, oraz Antiochii. Lecz kanon Muratorego, Orygenes, Klemens i Dyonizy Aleks. dwom tym Listom przyznają powagę kanoniczną. Wątpliwości ustaly w wieku IV-ym.

III. Przeznaczenie, cel i treść.

1) Jan św. List III-ci wystosował do pewnego chrześcijanina w Azyi Mn., imieniem Gajus, lub Kajus. 2) Chciał go-

pochwalić za jego żarliwość w spełnianiu gościnności względem chrześcijan, a szczególnie wędrownych nauczycieli, którzy wszędzie opowiadali Ewangielę. Przeciwne zaś św. Jan karci Diotrefesa, naczelnika, czy biskupa w kościele, do którego Gajus należał, że spełniał nie dobrze prawa gościnności w stosunku do obcych braci. 3) Pozdrowiwszy na wstępie Gajusa, Apostoł wyraża mu swą nadzieję z powodu jego cnót, a przedewszystkiem wspaniałomyślnej gościnności (3—8) i ostro karci Diotrefesa, który nie tylko, że sam nie zachowuje przepisów gościnności, nadto jeszcze wyrzuca z kościoła tych, co przyjmują u siebie nauczycieli przechodników. Gdy Apostoł przybędzie, uczyni porządek (9—10); kończy, zachęcając do pełnienia zawsze dobrych uczynków, poleca Demetryusza i pozdrawia Gajusa (11—14).

IV. Czas i miejsce. Jak co do II-go Listu, tak również i co do III-go nic pewnego w tym względzie powiedzieć nie można; prawdopodobnie był on napisany przy końcu życia św. Jana w Efezie.

V. Komentarze pisali: Kasydor, Walafryd Strabon, Teofilaktus, Mikołaj do Gorham w *Opera S. Thomae Aq. Paris. 1876*; komentatorowie I-go i II-go Listu; Harnack, *Ueber den dritten Johannesbrief w Texte u. Untersuch. t. XV, 36, Leipzig, 1897.* (Por. *Dictionnaire d. Bible*, III, col. 1167—1203.

Jana Apokalipsa ob. Apokalipsa.
X. A. S.

Jan — imię kilku arbpów gnieźnieńskich.

1. **J. Janik**, niekiedy **Janisławem** zwany, arcyb. gnieźnieński od 1149—67, z rodziny Gryfów, ur. w końcu XI w. we wsi Brynica albo Bryszynka, w późniejszym Jędrzejowie, (gub. kielecka), z ojca Wincentego (*comes in Bryszynek*). Zostaje proboszczem wrocławskim, następnie kanonikiem gnieźnieńskim i kłakowskim. W r. 1143 wybrany na bpa wrocławskiego, w 6 lat później zostaje arcbpem gnieźnieńskim. Fundator kościołów, szerzy katolicyzm na Rusi razem z Mateuszem Cholewą, bpaem kłakowskim i Piotrem Włastem. Sprowadza do kraju, Cystersów i w Jędrzej-

wie funduje im kościoły. Po śmierci Krzywoustego stoi po stronie trzech braci Władysława, opera się roszczeniom wygnańca, i sprzeciwia się razem z biskupami ogłoszeniu, rzuconej z tego powodu klątwy i interdyktu, przez legata Grzegorza na książąt polskich. (Por. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. I, str. 246—62).

2. **Jan II**, zwany dla szczupiej kompleksji Suchym Wilkiem, arcyb. gnieźnieński, z rodu Grzymaliów, ur. w r. 1310 w rodzinnej wsi Strzelcach pod Sandomierzem, um. w Żninie 5 kwietnia 1382. Zdolny. Nauki pobierał w kraju i za granicą, otrzymał doktorat prawa kościelnego i cywilnego. Po powrocie do kraju otrzymuje od Kazimierza W. nominację na kanclerza królewskiego. W r. 1351 zostaje proboszczem gnieźnieńskim, w cztery lata później kanclerzem nowo przywróconych Koronie krajów ruskich i otrzymuje dziekanię krakowską. Nadzwyczaj czynny. Wywiera przeważnie wpływ na rządy kraju. Kazimierz W. przeznacza go na głównego wykonawcę swego testamentu. Jarosław, arcybp. gnieźnieński, utraciwszy wzrok, zrzekł się arcybiskupstwa, wakującą stolicę w r. 1374 otrzymuje Jan. Niestety, tak czynny poprzednio, zaniedbuje obowiązki pasterzkie, ugania się za zyskiem, bądź dla siebie, bądź rodzinę, prowadzi ustawiczne spory o majątki ze szlachtą i księży ziemiami mazowieckimi. Poświęca nawet sprawę Kościoła dla prywatów. W celu obrony wolności Kościoła przed wymaganiami królewskimi, zwolnił synod prowincjalny do Kalisza (7 czerwca 1378), lecz rychło uległ woli króla, gdy synowiec jego, Domarat Grzymała, został mianowany starostą poznańskim i zgodził się na płacenie poradlnego do skarbcia królewskiego. Z Rzymem prowadzi zaczętą czteroletnią walkę o obsadzenie probostwa gnieźnieńskiego, które potem oddaje synowcowi swemu, Przeławnowi Grzymale. Wśród tych zabiegów o dobra materyalne umiera 5 kwiet. 1382 w Żninie. Pochowany w Gnieźnie. (Por. jak wyżej. Koryt. t. I, str. 650—681).

3. **Jan III Olit Kropidło**, arcyb. gnieźnieński, książę Opolski, ur. około 1360 w Opolu, um. 3 marca 1421 r., syn Bolesława III ks. na Opolu, sy-

nowiec „zdzięcaj plonki drzewa piastowskiego,” Władysława Opolszczyka. Kształcił się w Bononii. Jeszcze jako student na skutek starań Władysława Opolskiego i króla Ludwika zostaje w 1382 r. mianowany przez Urbana VI biskupem poznańskim. Światowy, rozwiązały młodzian oddaje się życiu hulaszczemu, nie myśli o przyjęciu święcenia biskupów, frymarchy dobrami kościelnemi. W r. 1383 na skutek starań stryja otrzymuje biskupstwo kujawskie, które mu daje większe dochody, a przez to i możliwość do jeszcze większego folgowania namiętnością. Czy wtedy miał już sakrę biskupią, niewiadomo. W r. 1389 Urban VI mianuje go arcybiskupem gnieźnieńskim, czemu się oparł Jagiełło i kapituła. Jan nie zwraca na to uwagi, wykonywa akty władzy biskupiej, nieposłuszych wyklinia. Przy pomocy przyjaciół Krzyżaków zagarnia dobrą arcybiskupię na Pomorzu. Rozrztutne życie wpędza go w długi a następnie w nędzę. Znajduje przytułek u Krzyżaków. Wreszcie 1394 r. rzeka się arcybiskupstwa i za wstawiennictwem Krzyżaków zostaje bpem kamienieckiem, wkrótce potem Bonifacy IX mianuje go bpem poznańskim, czemu znowu opiera się Jagiełło, wobec czego pź przenosi go napowrót na biskupstwo kamienieckie. Na skutek zamiany z Mikołajem Buck de Schippenpeil, bpem chełmińskim, otrzymuje jego dycezyę. Niespokojny i ambitny Jan wznieca zawieruchę, wpada do Wielkopolski, lecz został schwytany i osadzony w więzieniu, skąd jednak po kilku tygodniach został uwolniony na skutek gwarancji krewnych i braci, że nic nie przedsięwzimie na niekorzyść Polski i o żadne biskupstwo starać się nie będzie. Jagiełło daje swe pozwolenie, aby Jan objął biskupstwo poznańskie, co też następuje w r. 1402. Życie go nie naprawia, po staremu zbiega o dochody i hula. W r. 1411 został uwięziony we Wrocławiu za burdę na ratuszu, tudzież za zdzierstwa, rabunki i rozboje. W r. 1414 jest uczestnikiem soboru w Konstancji, dokąd wysłany był w poselstwie w celu załatwienia sprawy z Krzyżakami. W r. 1418 wbrew prawu kanonicznemu daje ślub przyjacielowi swemu, Witoldowi z Julianną, wdową po księciu Iwanie. Obojętny zawsze dla sprawy polskiej,

całą duszą oddany był Krzyżakom. Pochowany w Opolu, w kościele dominikańskim. (Por. jak wyżej: Korytk., t. I, str. 717—741).

X. H. P.

Jan z Avila ob. Avila,

Jan Baptysta Dębiński, świętoły polak, zakonnik kapucyn, był synem Walentego Dębińskiego kasztelana krakowskiego; otrzymał staranne wychowanie i piastował godność starosty lubomyskiego. Podróżując za granicą poznał w Mediolanie św. Karola Boromeusza i z rozmów z nim i rad powziął zamiar poświęcenia się Bogu, co też uczynił, wступając do Kapucynów w Brixen i r. 1575 suknię zakonną przydział. Po ślubach został przeznaczony do prowincji szwajcarskiej, i tu nietylko słowem ale i przykładem życia umartwionego i wysoce świętooblivenego heretyków nawracał a wiernych umacniał. Obdarzony darem czynienia cudów i wieloma łaskami nadzwyczajnymi od Boga ozdobiony, cudownie przez św. Karola Boromeusza o dniu śmierci powiadomiony, zasnął w Panu w r. 1632 w Konstancji. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*. Poznań 1894, -8-o, t. IV, str. 217 i nast.; *Poczet SS. i B. B. Patronów. Kraków*. 16-a).

X. J. N.

Jan de la Barrière, założyciel zgrom. Feuillantów (ob.) ur. w r. 1544 w Saint-Cérée, mając lat 18 wstąpił do zakonu w dyec. Rieux, w r. 1565 został opatem zgromadzenia. Przeprowadził on ściśłą reformę w swem opactwie według reguły Cystersów. Wiele miał trudności do zwalczenia, lecz gdy wiele domów przyjęło jego reformę, Sykstus V zatwierdził nowe zgromadzenie w r. 1585. Henryk III król wezwał J-a do Paryża i dał mu klasztor w pobliżu pałacu des Tuilleries. Duch opozycyi wśród zakonników dokonał tyle, że pź zawiesił J-a w obowiązkach opata, a nawet zabroniono mu odprawiać mszy św. i uwięziono w Rzymie. Klemens VIII pź ogłosił niewinnosć J-a i zatrzymał go w Rzymie, gdzie też i † w r. 1600, w opinii świętoobliveności, na rękach swego przyjaciela kardynała Ossat'a. (Por. Feller, *Biogr. universelle*).

X. J. N.

Jan Berchmans św. ob. Berchmans Jan św.

Jana Berchmnsa św. stowarzyszenie dla zakrystyanów i służących do Mszy św. ob. Bractwa. 61.

Jan z Beverley św. arbp. Yorku w Anglii, ur. w pierwszej połowie VII w. w Hurpham w dyec. York. Wychował się w klasztorze ś. Hildy i był wiernym uczniem ś. Teodora bpa Canterbury i ś. opata Hadryana. Pierwotnie żył w małżeństwie potem wstąpił do klasztoru i przyjął święcenia. Wnet zdobył sobie sławę jako kaznodzieja i w r. 687 został konsekrowany na bpa w Hagulstad (Hexham). Już wtedy uleczył cudownie niemego pokrytego wrzodami. Każdy niewinnie wypędzony bp. ś. Wilfrid wrócił do kraju, J. odstąpił mu swoją stolicę bpia. W 705 r. został arbpem Yorku. Ścigał on do siebie młodych uczonych m. i. Bedę, ś. Birthuna, Witfrida i in. Nie mogąc pogodzić surowego żywota z obowiązkami bpimi w 717 złożył godność bpia i osiadł w wybudowanym przez siebie klasztorze w Beverley, od którego otrzymał przydomek. Tam prowadził żywot nader umartwiony i † 7 maja 721 r., pochowany w kle klasztornym. Przy grobie J.-a. działy się cuda. (Por. Beda, *Histor. eccl.* 5, 2 i nst.; Bolland. *Maji* II, 166; Baillet, *Vie des Saints*. IV, 149—151).

Jan Bez Ziemi, król angielski, ur. 24 grud. 1167 w Oxfordzie, syn Henryka II, ulubieniec ojca, chociaż so-wie uposażony, przez niego przeważny J-em b. Z. Od młodych lat intrygant i spiskowiec, po śmierci Ryszarda „Lwie serce,” otrzymał 27 maja 1199 r. koronę angielską. Od powszych chwil był Z. nienawidzony przez lud. Z powodu mianowania samowolnego Stefana Langtona wpadł w zatarg z pżem Inocentym III, skutkiem którego w r. 1208 był na niego nałożony interdykt, w 1209 klątwa, a w r. 1213 został pozbawiony korony. Widząc się opuszczonym przez wszystkich, ukorzył się przed pżem, przekazał mu swoje państwo i zobowiązał się płacić roczny haracz. Jako lennik pski został ponownie królem. Pobity przez Francję w r. 1214 pod Bouvines, a także wobec rokoszu szlachty angielskiej pod wodzą

Langtona, zniewolonej do tego jego gwałtami i tyraństwem, zmuszony został t. r. do podpisania znanego w dziejach aktu „Magna charta libertatum,” która stała się podwaliną życia konstytucyjnego Anglii. O dotrzymaniu zaprzysiężonych swobód wszakże nie myślał, natomiast do dzieła krwawej zemsty się zabral. W krwi i pożarze utonięła cała Anglia. Wiarolenne dzieło znie-nawidzonego króla przecięta śmierć w d. 19 paźd. 1219 r. (Por. Norgate, *England under the Angeving Kings*. 1887 r.; W. E. I. t. XXXI—XXXII str. 494). (Ch.).

Jan z Biclaro, kronikarz hiszpański z VI w. Uczył się w Knstpolu, został opatem w Santarem w Portugalii i u podnóżka Pirenejów założył klasztor w Biclaro, † 621, jako bp Gerony. Prodawał od daty 556—590 kronikę bpa Wiktora z Tununa w Afryce. (Por. Migne P. P. lat. LXXII, 859 i nst.).

Jan Boży św. założyciel zakonu Braci Miłosierdzia (ob.) ur. w Montemajor—El novo (Portugalia) w r. 1495, w młodości był pasterzem, później prze-niósł się do Hiszpanii. Poświęciwszy się karyerze wojskowej J. zaciągnął się w szeregi armii idącej pko Turkom. Przybywszy do Gibraltaru spotkał młodego portugalczyka, wygnanego z żoną i czteroma synami na Ceute, i zgodził się do nich za służącego. Przez czas pewien pracą rąk swoich utrzymywał swojego pana z rodziną. Powróciwszy do Hiszpanii, słuchając kazania sławnego Jana Avili nawrócił się do Boga. W r. 1540 założył zakon dla pielęgnowania chorych. † w r. 1550 w Grenadzie. Beatyfikowany został w r. 1630, kanonizowany przez Aleksandra VIII pża w r. 1690. Święto 8 marca. O św. J. pisali: Francisc. a Castro, *Vita S. Joh. de Deo*. Acta SS. t. III. Apr.; Wilmet, *Vie de S. Jean*; tłum. niemieckie Regensb. 1856; P. Lechner, *Leben des hl. J. von Gott etc.* Regensb. 1857; Glaire, *Dictionnaire*. t. I, 1126; Schäfler, *Handl. der kath. Theol.* t. II, str. 479).

X. J. N.

Jan z Bridlington św. ur. w okolicach miasta Bridlington, w początkach XIV w. Po odbyciu studiów w Oxfordzie powrócił do ojczyzny i wstą-

pił do Kanoników regularnych św. Augustyna, gdzie wkrótce stał się wzorem gorliwości i obserwancji zakonnej. W r. 1359 mimo oporu został przełożonym swego klasztoru i sprawował ten urząd zgodną podziwu roztrącością i słodyczą. Szczególna pałał miłością ku ubogim, dla których był prawdziwym ojcem. † w r. 1376. Pochowany przy udziale arcbpa Yorku i bpów z Durham i Carlisle. Dla licznych cudów kanonizowany został przez pą Bonifacę IX. Święto 10. paźdz. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. II). X. J. N.

Jan de Britto błog. z T. J., ur. w r. 1647 w Lizbonie, ze znakomitego szlacheckiego domu pochodził i staranne odebrał wychowanie. Pomimo wielu pokus, na jakie był narażony na dworze królewskim, J. spędzał młodość w niewinności, a jedynem marzeniem jego było poświęcić się misjonarstwu. W r. 1662 wstąpił do Jezuitów, a w 1673 wysłany został na misje do Indyj, w 1674 do Madury, gdzie został przełożonym missji. Gorliwość swą o nawracanie dusz zблąkanych przypłacił. J. srogim prześladowaniem i torturami i już biskim był korony męczeńskiej w r. 1686, gdy niespodzianie uwolniony został i równocześnie wezwany do Europy i mianowany prokuratorem missji w r. 1688. Przeznaczony powtórnie w r. 1690 na misje, wrócił do Indyj i w r. 1692 nauczał w Marawie. Tym razem męczeństwo dokonane zostało i J. został święty za wiare dn. 4 lutego 1693 r. w Oniur. Beatyfikacy J. dokonał Pius IX pż w r. 1852. Święto 11 lutego. O bł. J. pisali: Prat, *Histoire du bienh. J. de Britto.* Plancy 1853; Mülbauer, *Geschichte der kath. Missionen in Ostindien.* 1852. X. J. N.

Jan z Brzegu (Bregensis) zwany Szodland (Schadeland), dominikanin, rodem ze Szląska, później bp chełmiński, niedopuszczony do objęcia władzy przez Krzyżków. † w r. 1362. Miał zostawić *Sermones de Sanctis.* (Por. Bzowski, *Fropago S. Hyac.* p. 58; Buliński, *Hist. Koś. polsk.* t. I; Pelczar, *Zarys dziejów kazn.* Kraków, 1896, 8-a, t. II).

Jan Buridanus ob. Buridanus Jan.

Jan Chryzostom, św., grecki ojciec i doktor Kla. J. przydomkiem Chryzostom (Złotousty) ur. się 344, lub 347 w Antiochii, z bogatej rodziny. Po wcześniejszej śmierci ojca wychowaniem J.-a zajęła się matka, pobożna Antuza. J. kształcił się u filozofa Andragatiusa i słynnego retora Libaniusza. Wpływ matki i przykład przyjaciela Bazylego skłonił go do czytania Pisma ś. Reszty dzieła nawrócenia dokonał patryarcha Melecyusz, który 369 r. udzielił mu chrztu ś. Ulegając prośbom matki nie udał się z Bazylem na pustynię, nie mniej jednak wiódł żywot ascetyczny. Obaj byli pożądani na bpstwo, lecz Bazyl pod wpływem J.-a przyjął te godność i prawdop. został bpem w Raifaneia, J. zaś schronił się i na usprawiedliwienie napisał 6 wspaniałych ksiąg o kapłaństwie. Po śmierci matki udał się na pustynię, lecz po 6 latach, wskutek wątłego zdrowia wrócił do Antiochii. W r. 381 został przez patryarchę Melecyusza wyświęcony na dyakona, a w r. 386 przez jego następcę Flawiana na kapłana. Ten ostatni obdarzał J.-a największym zaufaniem i uczynił go kaznodzieją w kle antycheńskim, które to obowiązki pełnił z góra lat 10, zdobywając sobie sławę złotoustego. Najpiękniejsze homilie J.-a pochodzą z tej epoki (387—397).

Po śmierci patryarchy konstpolskiego Nektaryusza 27 wrześ. 397, na wniosek ces. Arkadyusza kler i lud obwołał go patryarchą. Podstępem został zawieszony do Knstpolu, gdzie na rozkaz cesarski zmuszony był patryarcha aleksandryjski Teofil wyświęcić J.-a na bpa. Nowy pasterz zabrał się z całą gorliwością do pracy, celem wytepienia nadużyć i występów kleru, oraz żywota rozwędlego na dworze. Jakkolwiek upomnienia jego licznych stworzyły mu wrogów, jednakże spowodowały upadek ulubieńca cesarskiego Eutropiusza, który byłby nie uszedł śmierci, gdyby Święty nie udzielił mu schronienia w kle. Po upadku Eutropiusza nawiększy wpływ zyskała sobie na słabego Arkadyusza cesarszwa Eudoksy. Teraz przyszło do ostrych starć między ambitną i rozwędłą cesarzową a gorliwym bpxem. W r. 401 stosunki między nim a dworem były

zerwane. Okazyi do zemsty zawieńtej kobiecie dostarczył zatarg J-a z Teofilem aleksandryjskim. Ten ostatni zarzucał J-owi, że wypędzonym mnichom Nitryjskim, których oskarżał o orygenesowskie przekonania, dał przytułek. Przybył te dy z oddanymi mu 25 sufraganami do Knstpolu i w sierpniu 403, zwolnił do dóbr Drys pod Chalcedonem synod zwany „pod Dębem,” na który wezwali J-a. Jednocześnie podniesiono cały szereg zgóra nieuzasadnionych oskarżeń na J-a. J. odpowidał, że na synod przybędzie, skoro 4 bpów, a między nimi i Teofil, jako osobistą jego wrogowie się usuną. Nie bacząc na to synod wydał wyrok usuwający J-a ze stolicy patryarszej. Wyrok ten cesarz potwierdził i skazał patryarchę na wygnanie. Wzburzenie ludu doszło do tych rozmiarów, że przerażona Eudoksyą sama prosiła cesarza o odwołanie bpa z wygnania. Jakoż wysłańcy cesarscy dogonili go w Prenetum w Bitynii i znie wolili prośbami do powrotu. Radość ludu była nie do opisania, a nawet cesarzowa pośpieszyła złożyć hold pasterzowi i wyrazić swoją radość z jego powrotu. Sędziowie J-a Teofil i bpi egipscy potajemnie uciekli z Knstpolu z obawy przed wściekłością ludu, który groził im śmiercią.

Spopiół trwał jednak krótko. W jesieni 403 poświęcono w pobliżu katedry Knstpolskiej statuetę cesarzową, która to uroczystość obchodzono muzyką, tańcami i nie zupełnie przystojnemi zabawami. Wobec tego bp uskarżał się przed prefektem miasta i żądał zaniechania zabaw. Tymczasem doniesiono Eudoksy, że patryarcha oburzony jest czcią cesarzową. Uczuła się ona tem do żywego dotkniętą i nową zawała chęcią zemsty. Historyk klasy Sokrates utrzymuje, że J. z tej okazyi miał w kazaniu na dzień ś. Jana Chrzciciela, powiedzieć, robiąc aluzję do cesarzowej: „Znowu się niepokoi i sroży Herodyada, znowu tańczy i żąda głowy Jana.“ Kazanie to wszakże, jak stwierdzono, jest nieautentyczne i prawdopodobnie już wówczas było przez wrogów J-a sfałszowane i jako jego podsunięte cesarzowej. Odwołano się znowu do Teofila, lecz ten nie mając odwagi przybyć do Knstpolu zalecił zastosować do J-a 12 kanon synodu antyocheńskiego (341), według którego

bp złożony przez jakiś synod, bez pozwoleń i orzeczenia drugiego synodu nie może ponownie objąć obowiązków bpich. Na tej zasadzie cesarz rozkazał J-owi złożyć swój urząd, a kiedy ten odmówił, internowano go w mieszkaniu. W wielką sobotę 404 r. patryarcha udał się do katedry, aby udzielić chrzest 3,000 katolichmenów. Wtedy wpadli siepacze cesarzowej i przemoć rozpedzili zebrawnych, przyczem obchodzili się tak brutalnie, że woda przygotowana do ceremonii zaróżowała się od krwi. Na Zielone świątki cesarz nagłyony przez wrogów J-a kazał mu opuścić miasto. Pasterz obowiązując się powstaniem ludu i przelewem krwi 20 czerwca t. r. oddał się w ręce tych, którzy mieli go wywieść na wygnanie. Po 70 dniach uciążliwej podróży, wśród niewygód i licznych przykrości, trawiony przytem febra, przybył bp do miaszczka Kukuzus w małej Armenii, przeznaczonego mu na pobyt.

Tymczasem rozpoczęto w Knstpolu przeciwko stronnikom J-a najsrozsze prześladowanie, które okrucieństwem nie ustępowało prześladowaniom Nerona i Domityana. Przypisywano im nawet podpalenie klas. Zofii, czego zgóra śledztwo sądowe nie stwierdziło. Na następce wybrano Arzacyusza, brata zmarłego patryarchy Nektaryusza, a po jego śmierci (11 listop. 405) Attikusa, którego Joanicie pomimo najsrozszych prześladowań za prawowitego pasterza uznać nie chcieli. Wnet, jako kara boża, spała poczęły klęski. Eudoksyą w kilka miesięcy zmarła w kwietniu wieku. Pz Inocenty I i cały Zachód stanęli po stronie J-a i przez pewien czas zerwali łączność kna z Knstpolem. Wierni poczeli odbywać pielgrzymki do miejsca wygnania Świętego, skutkiem czego cesarz rozkazał przenieść go w końcu czerw. 467 do oddalonej miejscowości nad brzegiem morza Czarnego Pityus. Lecz siły bpa były wyczerpane; w drodze do miejsca przeznaczenia d. 14 września 407 r. zakończył męczeński żywot. Jego ostatnie słowa były: „Chwała niech będzie Bogu nadewszystk.“ Nieopisana była radość ludu, gdy na początku 438 r. ces. Teodozjusz II, syn Eudoksy i Arkadyusza przewiozł szczątki Świętego do Knstpolu i umieścił w kle Apostołów. Cesarz wyszedł naprzeciwko trumny i

pochyliwszy się nad nią „błagał o przebaczenie dla rodziców, którzy zgrzeszyli niewiadomością” (Teodor, *Hist. eccl.* 5, 36—LXXXII 1268).

J. Ch. należy do najplodniejszych pisarzy Kła greckiego. Pierwsze miejsca zajmują jego objaśnienia Pisma ś. w formie *homilij*. Do rzędu tych należą: „*60 homilij na Księge Rodzaju*, które prawdop. wygłosili w Antiochii; pozostało także objasnienie *60 psalmów*, choć prawdop. istniały objaśnienia całej księgi. Czy powstały też objaśnienia na inne księgi star. Test. nie zostało dotąd stwierdzone, wielu mu jednak takowe przypisuje. Z Now. Testam. stoi na czele *90 homilij na ś Mateusza*; były one pisane i wygłoszone w Antiochii 390 r., również jak i *88 homilij na ewang. św. Jana*. Tekst *Dziejów Apls.* opracowany został w *55 homilijach*, które jednak ustępują poprzednim, zwłaszcza co do formy, prawdop. skutkiem tego, że uwiecznione zostały przez stenografów. Listom ś. Pawła poświęcił „*110 homilij*,” z których ostatnie 34 spisane zostały przez stenografów, szczególnie zaś wyróżniają się 32 homilie na list do Rzymian. Wymienić też należy niezmierną liczbę homilij na poszczególne teksty Pisma ś.

Najbliżej homilij stoją *Kazania*, liczba ich jest niezmiernie duża i treść różnorodna; wielu wszakże autentyczność wątpliwa. Z pewnych szczególnie wyróżniają się: *Homiliae VIII adversus Judaeos*, właściwie nie tyle pko Żydów, ile pko Chijanom uczestniczącym w świętach i postach żydowskich; *Homiliae XII contra Anomoeos de incomprehensibili; Homilia de resurrectione; Catecheses duae ad illuminandos; Homiliae III de diabolo tentatore; Homiliae IX de poenitentia*. Mowy: *De eleemosyna; Contra circenses ludos et theatra*. Wiele mów świątecznych i okolicznościowych, z których szczególnie wyróżniają się: *Homiliae VII de laudibus s. Pauli*, a nadto *Homiliae VI contra Anomoeos*, *Hom. XXI de statuis ad populum Antiochenum*, wywołane z powodu zburzenia przez lud rozgorzczony statui cesarza i jego rodziny; homilie te rozbroiły gniew władcę.

Z „*Pism*,” wścielijszem znaczeniu, które mogły także częściowo powstać z

wygłoszonych z ambony mów i kazań, są dwa traktaty treści apologetycznej a mianowicie *Pko Babylasowi, Julianowi i paganom* (*Logos eis ton makarion Babylan kai kata Joulianou kai pros Ellenas*) prawd. z r. 382 i nieco później, może na r. 387 przypadające *Przeciwko Żydom i paganom dowód Boskości Chrystusa P.* (*Pros te Joudaios kai Ellenas apodeixis otι esti teos o Christos*). Inne traktaty są przeważnie treści moralno-astycznej. Z nich szczególnie wyróżnić należy „*Upomnienia dla upadłego Teodora*,” „*Dwie księgi o Pokuciu*,” „*Trzy księgi przeciwko wrogom żywota zakonnego*,” „*Porównanie potęgi, bogactwa i znaczenia króla, z żywotem mnicha kierującego się prawdziwą chijańską filozofią*,” „*Cztery księgi o kapłaństwie*” (*Peri ierosynes*), „*Male pismo do młodej wdowy*,” „*Traktat o stanie wdowim*” (*Peri monandrias*), razem po objęciu stolicy knstpolskiej „*Pismo do kleryków trzymających w domach swoich Bogu poświęcone dziewczę*” i „*Do dziewcząt poświęconych Bogu przyjmujących mężczyzn*.” Wreszcie po drugiem wygnaniu pozostały dwa pisma; jedno dowodzące, że nikt człowiekowi nie może wyrządzić szkody, tylko on sam sobie, i drugie do tych, którzy się gorszyli z dopuszczenia występnego czarów.

Listów, zostawił ś. J. ok. 238, po większej części pisanych podczas drugiego wygnania. Wiele z nich stanowi wzruszający dowód troskliwości pasterskiej, obejmującej nietylko własne owieczki, ale i wszystkich ludzi. Szczególnie wyróżniają się listy (17) do wdowy i dyakonicy Olimpias.

Zadnemu z pisarzy klnych nie podsunięto tyle fałszywych pism co J. Chr. Przedewszystkiem dotyczy to homilij i kazań, którym imię złotoustego mówcy zapewniało olbrzymi posłuch. Migne większość ich zebrał i pomieścił w dodatkach do swoich wydań pism ś. J.-na. Brano też wyjątki z mów ś. J.-na i z nich też tworzono nowe kazania. Takich *'Εκλογά*, albo *Florilogia*, liczą 48. Przypisywano mu też *Liturgię* noszącą jego miano liturgia, będącą przez większą część roku w użyciu Kła greckiego, która doszła do nas w różnych kształtach i nie zgadza się z tem, co ś. J. w swoich pismach o liturgii owszych.

czasów pisze. W najwyższym stopniu wątpliwą jest przypisywana Świętemu *Synopsis veteris et novi Test.* Włączo ne do jego prac *Opus imperfectum in Mathaeum*, prawdop. jest dziełem aryanina z końca VI w.

Już współczesni pisarze uznawali niedościgającą wielkość ś. J. Chra. Ś. Nil pisał do ces. Arkadyusza: „Największe światło kuli ziemskiej wysłałeś na wygnanie” (*Epist.* Migne P. P. gr. LXXXIX str. 521). Teodoret nazywa J-a „największym uczonym świata” (*Hist eccl.* 5, 34 LXXXII, 1264). Sokrates nieco jest wstrzemięźliwy, gdyż mniema, że ś. J. gorliwości swoją posuwał za daleko. Cesarz Leon mądry (886—911), bez ogródek wygnanie świętego przypisuje intrygom Eudoksy. Suidas twierdzi: „Słowo jego potężniej hucało niż wodospady Nilu.” Imię J-a poczawszy od V w. poczyna niknąć, a potomność nadaje mu przydomek Chryzostom (Złotousty). Wśród mówców Wschodu nie ma J. sobie równego, z zachodnich zaś można go tylko porównywać ze ś. Augustynem, więcej wszakże od ostatniego obrał on kazalnicę za najprzedniejsze pole swojej działalności. Ś. Augustyn mówił krótko i treściwie (Breviloquium), ś. J. kazał niekiedy przez 2 godziny z rzędu; tamten trzymał się ścisłe tematu, ten coraz od niego odbiegał; był też lepiej mówiąc okolicznościowym niż bp z Hippony. Idąc za całą szkołę Antychońską ś. J. przy wykładzie Pisma ś. wysuwa na pierwszy plan sens literalny; nie znaczy to żeby często nie podniósł także charakteru typicznego star. Test. Podnoszony przez Teofila z Aleksandrii, zarzut jakoby ś. J. skłaniał się do orygenizmu i skutkiem tego uznawał naukę o preegzystencji, nie ma najmniejszej podstawy, owszem wielokrotnie stwierdzić można, że wyznawał kreacyjizm. W nauce o grzechu pierworodnym stał na gruncie katolickim, a jeżeli jej w całości nie rozwijał, to przypisać należy potrzebom czasu. Jakkolwiek J. był przyjacielem Teodora z Mopsuesty (ojca Nestoryanizmu), jednakże sam m. i w Homiliach 7. in Philip. r. 2—3, oznajmił o Chrystusie P.: „Pozostając tem czem był, przyjął to, czem nie był; przyjmujący ciało, pozostał Bogiem—Słowem.” Szczególnie zabłysnął J. nauką o Eu-

charystyi i dla tego słusznie jest często nazywany *Doctor Eucharistiae*.

Dzięki wielkiej popularności jaką zawsze cieszył się ś. J. Ch., ufało się ustalić materiał jego dzieł, a zarazem dokonać licznych ich wydań kompletnych. Do dawniejszych należą jezuity Frontona de Duc z r. 1609—1633, w Paryżu 12 tomów, w dwóch językach po łacińsku i grecku, powtórzone we Frankf. n. M. 1697—1698, Moguncy i 1702 i znowu we Frankf. n. M. 1723, anglikanina H. Savile 1612 w Eton tylko po grecku 8 tom. i Maurina de Monfoucon 1718—1758 w 13 tom. fol., po łacińsku i grecku, kilkakrotnie powtarzane; ostatnie poprawne w Paryżu 1834—1840. Najnowszy przedruk de Maunfoucon'a jest u Migne'a PP. gr. XLVII—LXIV; tylko 90 homili na ew. Mateusza podaje Migne według szczególnego wyd. Fielda, wyd. 1839 r. w Cambridge (po greck.) 3 tom. i w Oxfordzie 1849—1855, 5 tom. (po grecku). Oprócz tego istnieje wiele wydań poszczególnych dzieł ś. J.-a m. i. innemi Liturgię wyd. P. Batifol w *Les manuseris grecs de Berat d'Albanie et le codex purpureus*. Paris 1886; Negle, *Die Eucharistielehre d. h. Joan. Chrys.* Freiburg 1900 i in.

Z tłumaczeń dawnych najwięcej wyróżniają się syryjskie, łacińskie i armenieckie. Syryjskie są przeważnie nie drukowane w rękopismach muzeum lodzkiego. Z drukowanych jest b. wątpliwej autentyczności, homilia o jałmużnie wyd. p. Zingerie, Oeniponte 1869. Łacińskiego tłum. wielu homili dokonał niejaki Anianus, dyakon z Celesta ok. początku V w. Również w wiekach średnich przetłum. Mutianus 36 homili, które jak poprzednie znalazły się w wyd. Montfoucon'a. Armenieckie tłum. wydali mechitaryści w S. Lazaro p. Wenecją 1818, 2 tom. mów, poczem w r. 1825, 3 tom. homili na ew. ś. Mateusza. Koptyjskie tłum. są przeważnie w rękopismach. Ze słowiańskich t. zw. Glagolita Clossianus, jeden z najstarszych pomników jęz. słowiańskiego, zawiera na 14 kartkach przeważnie urywki z autentycznymi i nieautentycznymi homili ś. J. Chr. Dwie kartki Glagolity odkryte przez Miklosicza zawierają Homil. 2 de prod. Judee. Istnieje też w rękopis-

mach tłum. etyopskie m. i. Liturgia.

Z najnowszych czasów zaznaczyć należy następujące tłumaczenia: *Homilien d. h. Joan Chr. über d. Briefe des h. Paulus aus d. griech. übers.* v. W. Arnold; I—VI, Trier 1831—1840; C. J. Hefele, *Chrysostomus Postille. E. Auswahl d. schönst. aus d. Predigten d. h. Chrysost.* Tübingen 1845 vol. 1857. W bibliot. Kemptenskiej w r. 1869—1884 ukazały się wyjątki z pism ś. Jana i in. Francuskie tłum. wszystkich dzieł ś. Jana „sous la direction de M. Jeania” wyszło 1861—1867 w Bar-le-Duc i powrótnie w Arras w 11 tom. 1880—1887. Petersburska akademia duchowna wydała przekład 67 homili z greckiego na rosyjski, 3 t. 1851—1855. Homilie na ś. Mateusza na polski przełożył Krysztoficki p. t. *Wykład ewang. ś. Mateusza w 90 homiliach* 2 tom. Lwów 1885; przekład zaś 17-stu innych homili znajduje się w rocznikach „Pamiętnika relig.-moralnego.”

(Por. A. Neander, *D. h. Joan Chrys. u. d. Kirche besonders d. Orients in dessen Zeital.* 3 Aufl. 2 t, Berlin 1842; Fr. u. P. Böringer *Johan. Chrysost. u. Olympias* Stuttgart. 1876 r.; E. Martin, *S. Joan-Chrys., ses ouvres et son siècle.* Montpellier 1860; Rochet, *Histoire d. S. Joan Chrys.* Paris 1866; L. Ackermann, *D. Beredsamkeit d. h. Johan. Chrys.* Würzburg 1889; R. W. Bush, *Life and times of Chrysostom.* London 1885; Förster, *Chrysost. u. s. Verhältniss zur antioch. Schule,* Gotha 1869; G. Rauschen, *Zarys Patrologii*, tłum. ks. Jan Gajkowski, wyd. „Bibl. dz. chrześc.” Warszawa 1904).

Jan Chrzciciel św.—poprzednik Chrystusa Pana, syn Zacharyasza i Elżbiety. Narodzenie jego i posłannictwo przyszłe anioł Gabryel zwiastował Zacharyaszowi (Luc. I, 13—17). Jeszcze w łonie matki został uświęcony przez Zbawiciela (Luc. I, 44). Od dzieciństwa wychowywał się na pustyni, gdzie przebył na życiu bogomyślnem aż do 30 lat życia, a 15-go roku panowania Tyberiusza (Luc. III, 1, 2; Marc. I, 6; Matt. III, 4). Wtedy rozpoczęyna swoje posłannictwo prorocze (Matt. XI, 9, 11, 13, 14; Luc. VII, 26, 28); nawołuje do pokuty wszystkich bez wyjątku fary-

zeuszów i celników, bogaczów i ubogich. Ze względu na jego charakter proroczy i życie światobliwe garną się do niego tłumy z całej ziemi żydowskiej, a on je naucza i wszystkim przychodzący udziela chrztu pokuty w wodach Jordanu (Matt. III, 5—6; Luc. III, 7; Marc. I, 5), jednocześnie głosi, że chrzest jego jest tylko figurą chrztu Chrystusowego, który będzie „chrztem Ducha sw. i ognia.” (Mat. III, 11; Marc. I, 7—8; Joan I, 26—27; Act. Ap. I, 5; XI, 16; XIX, 4). Sam Zbawiciel przez pokore i dla przykładu przyjął chrzest w Jordanie od św. Jana Chrzciciela (Matt. III, 15—16; Luc. III, 21—22). Św. Jan tymczasem z całą pokorą wyznawał pytającym, że nie jest ani Chrystusem, ani Eliąsem, ani prorokiem, ale tylko głosem wołającego na puszczy, według przepowiedni Izajasza (XL, 3), że jest tylko poprzednikiem Mesjasza, który jest synem Bożym. (Joan. I, 19—35). Chrzest Janowy (ob.) sam przez siebie nie gładził grzechów, ale tylko przez wiarę w przyszłego Mesjasza, dla tego też uczniowie Janowi później przyjęli też chrzest Chrystusów dla zapewnienia sobie zbawienia. Tylko mała garstka utworzyła sekty heretycką Joannitów, odrzucając uparczo chrzest Chrystusów. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1158).

Chociaż już Pan Jezus rozpoczął głosić swą naukę, Jan Chrz. nie przestawał nawoływać do pokuty za grzechy. Nie zwracał uwagi na względy ludzkie. Smiało wyrzucał królowi Herodowi Antypasowi występek kazirodzwa, że żył w nieprawych stosunkach ze swą bratą Herodyadą „niegodzi się tobie mieć żony brata twoego” (Marc. VI, 18). Na skutek intryg i zabiegów Herodyady, wtrąca Herod Jana Chrz. do więzienia w Macheroncie, malem miasteczku na zachodzie od morza Martwego leżącym. Jak długo Jan pozostawał w więzieniu, historia nie podaje. Herodyada przez zemstę nie przestawała nastawać na życie jego, aż wreszcie nadarzyła się jej do tego okazja. Podochociwszy na uczcie wydanego dla dworu, Herod przyrzeka pod przysięgą Salome córce Herodyady, tanecznicy, dać wszystko o coby poprosiła. Za namową matki poprosiła o głowę Jana Chrzciciela. Poznał swój błąd Herod, ale przez złe zro-

zumianą ambicję, nie chciał cofnąć obietnicy i kazał ściać św. Jana. Uczniowie pogrzebli ciało swego mistrza i dali znać o tem Chrystusowi Panu. (Mat. XIV, 6–12; Marc. VI, 21–28). Kościół św. obchodzi podwórną uroczystość narodzenia św. Jana Chrzc. 24 czerwca i ściecia jego 29 sierpnia; śmierć według podania miała nastąpić około Wielkanocy. Gdzie się przechowują szczątki św. Jana Chrzciciela, nic pewnego niewiadomo. Co się tyczy głowy Świętego miała Herodyada, jak głosi podanie, przez zemstę przebić język, a nie przestawała bluźnic Bogu i Świętemu, którego głowę przed sobą trzymała; miały się otworzyć oczy i usta Świętego z wielką bolescią. Herodyada tak się tem przeraziła, że nieprzytomna upadła na ziemię i skonała. Niewiadomo z jakiego powodu sekta wolnomularzy uważa św. Jana Chrzc. za swego patrona i ze szczególniejszą uroczystością obchodzą dzień 24 czerwca. Prawdopodobnie dla tego, że wolnomularze uważają się za następców Templariuszów. Do dnia 24 czerwca przywiązane są rozmaite podania i zwyczaje; u nas obchód Sobótek i rzucaanie wiązków na wodę.—Może na pamiątkę chrztu Janowego w wodach Jordanu? W innych krajach, a i u nas w niektórych okolicach, rozpalają ognie tego dnia wieczorem i skaczą przez nie, lub zapalają ognie bengalskie i t. d. Zwyczaj to stary, najprawdopodobniej z czasów pogańskich. Świadczy o tem Durandus, pisarz z XIII wieku. (Por. Ł. M. Sapiewicz, *Nativitas et vita Joannis Baptiste*, in fol., Kraków, 1685; F. Lenartowicz, *Żywot św. Jana Chrzciciela*, Warszawa, 1862; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Warszawa, 1903, str. 257–258; G. E. Leopold, *Johannes der Taüfer*, Hanover, 1825; L. v. Rohder, *Johannes der Taüfer*, Lübeck, 1838; Chiaramonte, *Vita di san Giovanni Battista*, 3, in 8-o, Turin, 1892; M. Hagen, S. J. *Lexicon biblic.* t. II, p. 773–777; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1156–1159).

X. R. J.

Jan Chrzciciel na pomnikach starochrześcijańskich często był przedstawiany, jak nas pouczają dzieła OO. Kła i akta Soborów. O o-

brazach i rzeźbach św. Jana Chrzciciela w Meliolyanie pisze św. Ambrozy (*Basilic. monum.*, vol. I, c. 73), o innych pomnikach inni. Św. Epifaniusz (*In VII syn. act. VI*) opowiada, że osobom szukającym ubioru delikatnego wskazywano obrazy św. Jana, ubranego w włosiennicę z szerści wielblądowej. Najczęściej przedstawiano w ten sposób św. Jana na obrazach chrztu Chrystusa Pana, malowanych i rzeźbionych w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej. Czasami na obrazach dawnych św. Jan wskazuje palcem Chrystusa, przedstawianego w postaci ludzkiej lub w symbolu baranka. Na pomnikach z V–VII w. św. Jan bywa przedstawiany w ubiorze apostolskim, t. j. w tunice i w płaszczu (pallium). Grecy wyobrażają św. Jana ze skrzydłami jako aniola, a to na mocy orzeczenia Chrystusa, stojącego do św. Jana słowa Izajasza: „Oto ja posyłam Aniela mego..“ (Marc. I, 2); bardzo też często św. Jan trzyma kartkę z napisem „Pokutę czyście, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie.“ Na innych wizerunkach św. Jan trzyma choragiew z napisem „Ecce Agnus Dei.“ —Sztuka renesansowa przedstawia św. Jana Chrzciciela zbyt realistycznie np. posag świętego Jana wykonany przez Donatello. (Por. opis u ks. A. Nowowiejskiego, *Wykład liturgii Kościoła katol.*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 727–728). Często jako rówieśnik Chrystusa, św. Jan występuje w postaci dziecięcia w obrazach św. Rodziny. Posiadamy też grupę z bronzu Giovaniniego Fr. Rustici (XVI w.) „Jan Chrzciciel między faryzeusami i lewą.“ (Por. ks. A. Nowowiejski, dz. cyt., str. 729). Obrazy, ilustrujące w eklektycznym stylu życie św. Jana podają księgi na g. Athos; katedra w Brunswiku (XIII w.), ma portal florenckiego Baptysterium, i in. (Por. Martigny, *Dictionnaire des antiquités chrétiennes*, art. Jean Bapt.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 117).

X. C. S.

Jana Chrzciciela św. chrześcijanie ob. Chrześcijanie Jana.

Jan Chrzciciel od Poczęcia bł. założyciel zakonu Ojców Trójcy Przenajświętszej dla wykupu niewolników, ur. w r. 1561 w Almodovar del Campo, pod

Calatrava w dyecezyi toledańskiej. Pochodził z zamożnej rodziny. Św. Teresa, która często nawiedzała dom rodziców J-a, przepowiedziała jego przyjście na świat i pożyteczną dla Kla i zbawienia dusz pracę. Już w 10 roku życia J. naśladował życie pierwszych pustelników; mimo prośb i nalegań rodziców, by zaniechał tego rodzaju umartwień. W 13 r. życia ciężko zachorował, lecz Bóg wydzwignął go z tej choroby. W 14 roku ukończył u Karmelitów bosych studia naukowe średnie i wysłany został do uniwersytetu w Baëza, po ukończeniu którego wrócił do Almodovar i wstąpił do Trynitarzy. Zostawszy professem i kapłanem oddał się nauczaniu z ambony i pracy w konfesyonale. Zakon Trynitarzy chylił się do upadku; niektórzy członkowie pragnęli reformy i w tym celu zebrali się w r. 1594 i postanowili, by w każdej prowincji przeznaczono dwa lub 3 klasztory, w którychby pierwotna karność zakonu była ściśle zachowywana i w którychby wszyscy zakonnicy kolejno przez czas jakiś przebywając ducha zakonnégo odnowili. Jan obrął jeden taki klasztor w Val de Pegnas i tu, zostawszy przeorem w sprawie reformy gorliwie pracował. Gdy jednak po pewnym czasie zapał braci osiągnął i dawny rodzaj życia powoli powrócił, J. otrzymał w r. 1598 od pża Klemensa VIII bulle, mocą której otrzymał prawo wznowienia dawnej obserwy reguły Trynitarzkiej. Tu napotkał jednak silny opór ze strony zakonnej braci, którzy nie wahali się oczernić J. przed dworem hiszpańskim, skąd też wytworzyły się niemalże trudności. Nie cofnięto się nawet przed zbrojnym napadem na klasztor i targnięciem się na życie J-a. Mimo to biły wytrwały, i udało mu się zreformować 8 klasztorów. Zakonnicy zreformowani zaczęli się nazywać Trynitarzami bosymi (ob.). Bł. J. † w Kordubie w r. 1615, w wieku lat 54. Cuda zdziałaane za jego przyczyną przy grobie skłoniły pąża Piusa VII, że go w r. 1819 beatyfikował. Święto 14 lutego. (Por. Petin, *Dictionnaire hagiographique*. 1850, 4-o, t. II, k. 113–115). *X. J. N.*

Jan Chrzciciel de Rossi (de Rubeis) św. kanonik ur. w r. 1698 w Voltaggio (Genua). Młodość spędził w niewinności, a sam widok jego w kle czynił wra-

żenie aniela. Stryj J.-a kanonik de Rossi sprowadził go do Rzymu i tu św. młodzieńiec uczęszczał do szkół, lubiany przez towarzyszów i nauczycieli. W r. 1721 został kapłanem, a w r. 1737 objął obowiązki koadyutora kanonikatu po swoim stryju, w bazylice N. M. P. in Cosmedin. Oprócz obowiązków klinicznych Jan oddawał się z gorliwością pielęgnowaniu chorych po szpitalach, wspomagał użebranym groszem wielu ubogich; apostołał między najbardziej upośledzonymi moralnie, upadłymi, skazańcami, więźniami; katechizował żołnierzy. Mimo tak różnorodnej i wyczerpującej go pracy prowadził ostry i umartwiony żywot. † w dn. 23 maja 1762 r. Pž Pius IX w r. 1860 beatyfikował J.-a, a w r. 1881 uroczyste go kanonizował. O św. J. pisali: Toietti. Roma 1881, wyd. 2-ie); Leitner (1899); Cormier (Roma 1901) po francusku. (Por. *Przegl. katolicki* z r. 1881, str. 809 i nast.; Herder, *Konversations-Lexikon*. Freib. 1905, 8-o, t. IV, k. 1095).

X. J. N.

Jan Chrzciciel de la Salle św. założyciel Braci szkółchijańskich (ob.), ur. w r. 1651 w Reims. W dzieciństwie już wieku okazywał skłonność do samotności a najmilszem jego zajęciem było czytanie u babki swej Żywotów Świętych. Od dany w 9 roku życia do szkoły w rodzinnym mieście, ukończył nauki z odznaczeniem, pocztem poświęcił się na służbę Bogu. Otrzymawszy kanonię jeszcze przed święceniami udał się do Paryża na dalsze studia i tu w seminaryum sulpicyańskim, oddany pracy naukowej i molił się uczęszczał na wykłady do Sorbony; po kilku latach otrzymał stopień dra teologii. W r. 1678 został wyświęcony na kapłana. Oddaje się nauczaniem młodzieży i w r. 1679, przy pomocy ludzi dobrej woli, zakłada pierwszą szkołę dla chłopców. Wkrótce trzeba było założyć i drugą, ale trudności przeszkadzały rozwijać się zbożnemu dziełu. J. aby tem łatwiej mógł oddać się umiłowanej przez siebie pracy nauczania ubogiej działy, zrzeka się godności kanonika (1683), rozdaje majątek ubogim, organizuje swoje stowarzyszenie, udaje się do Paryża z dwoma uczniami i tu swe szkoły zakłada. Trudności jednak się mnożą, Jan je zwalcza i dalej swe dzieło prowadzi, starając się obok rozwijania

umysłu młodzieży, kształcić serce i zaszczepiać w niej prawdziwą pobożność. W r. 1694 uczniowie i pomocnicy Jana wykonalni śluby i odtąd nazywają się Bracemi i szkolnymi chijańskich (ob.) J. rosszerza swą działalność i na inne miasta, jak Rouen, Vaugirard. Um. dn. 7 sierpnia 1719 r. w Rouen. Leon XIII kanonizował sw. J. w r. 1900. Ustawa Braci szkół chijańskich została zatwierdzona w r. 1728 przez papa Benedykta XIII. Św. J. jest autorem kilku dzieł: *La conduite des écoles, les règles de la bienéance et de la civilité chrétiennes; Les devoirs du chrétien; Recueil de différents petits traités; Règles de gouvernement, i w. in.* O sw. J. pisali: Luard; Blain; D'esprit et les vertus de J. B. de la Salle; Guibert, *Histoire de S. Jean B. de la Salle*; Delairs w zbiorze „Les Saints”. (Por. ks. Jelowickiego art. w *Encykł. Wychow.* 1901, t. V, str. 605—610).

X. J. N.

Jan Colobus zw. Małym, św., anachoreta z V w., mieszkał na pustyni scytyjskiej między Egiptem a Libią. Odznaczał się szczególną pokorą, posłużeniem i umartwieniem. Wzmiankę o nim znajdujemy w niektórych martylogach i mszałach łacińskich, u Kopitów — w mszale i u Bollandystów (*Acta SS.*, Oct. VIII, 4); Palladius B., *Vitae patrum*, ed. Roweydus, 988; wyd. 2-te 994. (Por. *Bibliotheca hagiogr. latina*, 1899, 8-o, t. I, str. 648).

Jan de la Cruz, dominikanin hiszpański, napisał *Directorium conscientiae*. Matrixi 1624, 2 vol. in 4-o.

Jan z Czarnkowa ob. z Czarnkowa Jan.

Jan Damaseński ś. — mało posiadamy pewnych wiadomości o życiu tego Świętego. To tylko wiemy, że pochodził z Damaszku, gdzie ojciec jego piastował urząd naczelnego poborce dla Syrii. Pochodził z chrześcijańskiej rodziny i sam też w zasadach wiary chrześcijańskiej został wychowany wraz z przybranym bratem Kosmą. Po arabsku nazywał się Mansur. Na jakiś czas dziedziczył i piastował urząd po ojcu, ale już ok. r. 730 podziękował za tę godność i obaj z Kosmą wstępują do klasztoru św. Saby pod Jerozolimą. Tu zo-

staje kapelanem i całkowicie się poświęca życiu bogomyльнemu i nauce. Wkrótce zasłynął jako wielki teolog, apologeta czci obrazów i poeta kościelny. Kiedy umarł, napewno niewiadomo, mniej więcej pomiędzy 754—787 r. Walczył mężnie w obronie czci obrazów przeciwko obrazobójcom, za co też ściągnął na siebie gniew Leona Izauryka cesarza, Konstantyna Kopronina i ich zwolenników biskupów, którzy na synodzie konstantynopolijskim w r. 754 obłożyli go klątwą pod imieniem Isaura. Podanie o odcięciu ręki Janowi przez kalifa na skutek podejrzenia rzuconego nań o zdradę stanu, cudowne uleczenie tej ręki i t. p. szczególne opowiadane przez dawnych żywotopisarzy o św. Janie należy uważać jako pobożne legendy, gdyż faktów tych należycie nie udowodniono.

Św. Jan Damasceński pod pewnym wzgledem może być uważany za pierwszego i razem ostatniego dogmatyka wielkiego w Kościele wschodnim: on pierwszy pomiędzy Grecami zebrał całą naukę wiary, jaką znalazł w Piśmie i Tradycji, w jedną zaokrągloną całość, a Wschód po nim aż dotychczas nie wydał żadnego wielkiego dogmatyka, w obecnym Kościele greckim jest on tak miodajnym jak był w w. VIII.

Główne dzieła św. Jana Damasceńskiego są następujące: 1. „*O wierze prawowiernej ksiąg IV*”, w oryginalu pierwotnie ten utwór był podzielony tylko na 3 części.

2. „*Dyalektyka*” albo „*Źródło wiedzy*”.

3. „*Traktat o herezyach*” — te dwa dzieła można uważać jako wstęp do pierwszego.

4. „*Trzy apologie czci obrazów*”, dzieło klasyczne w tej materii.

5. Rozprawy dogmatyczno polemiczne; wyróżnia się z nich „*O Trisagionie*”.

6. „*Homilia XIII*”.

7. „*Święta parallela*”, zbiór wyjątków z Pisma Świętego, z pisarzy kościelnych i świeckich.

8. „*Zywot św. Stefana młodszego*”.

9. „*Historia o św. Józafacie i Barlaamie*”.

10. *Hymny i ody kościelne*. (O św. Janie Damasceńskim por. Andr. Retke, *Patrologiae compendium*, Varsoviae, 1889 p. 244—248; G. Rauschen, *Patro-*

logia, Warszawa, 1904, str. 208—213; Langen, *Johannes von Damascens*, Gotha 1879; Migne, *Patr. gr.*, t. XCIV—XCVI.

X. R. J.

Jan z Dambach (a Tambaco), teolog dominikanin, ur. 1288 r. w Dambach w Alzacy, wstąpił w Strasburgu do Dominikanów, a po odbytych studiach w Strasburgu i Kolonii udał się do Paryża, gdzie tak wielkimi odznaczył się zdolnościami, że na prośbę ces. Karola IV, za zgodą pła Klemensa VI otrzymał w Montpellier tytuł magistra teologii. Przez krótki czas był prof. teol. w Pradze, poczem ok. r. 1360 zabrał się do pracy literackiej. Napisał tedy: „*De sensibilibus deliciis paradisi*”, „*De culpa et gratia*”, a także pokaźna liczba „*Sermones de tempore et de festis*”. Um. prawd. w klasztorze w Freiburgu 3 stycz. 1372 r. Współczesni wielibią go jako pierwszorzędnego profesora teologii. (Por. Quétif et Echard „*Script. Ord. praecl. l.* 667—700; Denifle Ehrle „*Archiv. für. Lit. u. Kirch-Gesch. des Mit. Alt.*“ III, Berlin 1887).

Jan Dombrówka ob. Dombrówka Jan.

Jan Dominici ob. Dominici Jan.

Jan z Dukli bl. Ur. 1414 r. w Dukli miasteczku wówczas w dyec. krakowskim, obecnie przemyskiej, niedaleko od granicy Węgier. Wychowany przez swych rodziców: Jana i Katarzyny, zrazu uczył się w miejscowej szkółce parafialnej, później w Akademii krakowskiej słuchał filozofii i teologii, poczem przez lat trzy prowadził życie pustelnicze w grocie zwanej Zaśpit na górze Cergowej pod Duklą, a później w drugiej naprzeciw wsi Trzciany, także pod Duklą. Wstąpiwszy następnie do zakonu Franciszkanów w Sączu, nowicjat zakonny odprawił we Lwowie, a wyświęcony na kapłana tak szybko postępował w doskonałości za konne, że został gwardyanem w Krośnie, później we Lwowie. Przeznaczony do Krakowa tu poznal przybyłego wówczas do Polski ś. Jana Kapistrana (ob.) należącego do ścisłejszej obserwy zakonu Braci Mniejszych, zwanych później Bernardynami; a kiedy dla nich wystawiono we Lwowie na przedmieściu halickiem

klasztorek (1460), wówczas J. z Dukli, który był już kustoszem kustodii lwowskiej Franciszkanów (Konwentualnych), przeniósł się do Bernardynów. Tu jeszcze pomnożył surowość swego światobliwego życia. Do Bogarodzicy wielce nabożny, modlitwie i pracy, jużto ręcznej, jużto cd lanej posługiwaniu duszom, cały czas poświęcał, słuchając spowiedzi, bądź nawracając dżynunitów. Za jego staraniem wystawiono dla Terciarek klasztrowych ś. Franciszka kościołów i klasztorów. Pod koniec życia utracił wzrok, silny go coraz bardziej opuszczały; tem wiecej jeszcze czasu poświęcał na modlitwę, wśród której cieszył go Bóg nie raz widzeniem Matki Najśw. J. zakończył życie d. 29 września 1484, pochowany zrazu koło kościoła swego zakonu we Lwowie, skąd zwłoki jego podniesły zezwolił Innocenty VIII, już w r. 1487. Spelono to jednak dopiero (wskutek częstych napadów nieprzyjaciół) d. 23 października 1521 r. i w nowej dębowej trumnie, na miejscu widocznem w kościele je złożono. Po wybudowaniu dziś istniejącego kościoła umieszczono je w r. 1611 w marmurowym grobie pod ołtarzem великим, zaś w r. 1740 złożono w srebrną trumienkę, stojącą na ołtarzu. Grób J-a z D. odwiedzali królowie: Zygmunt III, Michał Korybut i Jan III, a miasto Lwów doświadczało nieraz eu-downej obrony przed wrogiem, dzięki modlitwie Ślugi Bożego, jak w r. 1509, 1649 (kiedy eudownem zjawieniem się w powietrzu przeraził Chmelnickiego i Tu-hajbeja), 1655, zaś 1721 za jego przyczyną straszna ustala zaraza. Klemens XII wpisał go w poczet błogosławionych i ogłosił jednym z głównych patronów Korony i Litwy i wyznaczył jego uroczystość na niedzielę po 6 lipca. W r. 1762 uczyniono pierwsze kroki do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego, zebrano nawet w tymże celu znacząką kwotę, ale pierwszy rozbior Polski te starania przerwał. Czterechsetną rocznie zgonu bl. J-a obchodzono z wielką uroczystością we Lwowie 1884 r. W tamecznym kościele ś. Jędrzeja (Braci Mniejszych) jest ornat i kielich po bl. Janie; piękny relikwiarz z ręką bl. Jana jest w kościele Br. Mniejszych w Dukli, a na miejscu Jego dawnej pustelni wznieziono kapliczkę. (Por. Johannis de Komorowo, *Tractatus cronice fratrum minorum obser-*

vancie, (najstarsza kronika bernadyńska z r. 1485–1536, wyd. Henryka Zeissberga, Wieś leż 1873; Bieżanowski Stan. Józef, *Lampades seraphica J-i Duclano*; Lwów 1672; *Acta canonisationis, Romae* 1732; Tyszkowski Wenanty, *Słonięce w znaku lwa ukoronowanego*, J. z D., Lwów 1740; Mogielnicki Michał i Kierzewski Michał (parochowie ruscy), *Kazania dwa... w dzień bł. J-a z D.*, t. j. 10 lipca 1796 r. (miane w kościele lwowskim O.O.Bernardynów); *Bł. J. z D. po bożnem nabożeństwem uczczony*, Lwów 1819; X. Herkulian Juszkewicz, *Żywoty świętych i błogosławionych trzech zakonów ś. Franciszka*, Wilno 1845. t. II, 53; *Zyciorys bł. J-a z Dukli*, Lwów 1862; O. Norbert Golichowski, *Żywot bł. J-a z D. wraz z uwagami religijnemi, litanią, modlitwami etc.*, Lwów 1878 i późniejsze; tenże, *Pamiątka 400 letniego obchodu śmierci bł. J-a z D.*, Lwów 1884 i 1886; tenże, *Dzielięciodniowe nabożeństwo ku czci bł. J-a z Dukliną*, Lwów 1888 i późniejsze; tenże, *Nabożeństwo ku czci bł. Jana z D.*, Lwów 1903 (wyd. 2); o. Czesław Bogdalski: *Bł. Jan z Dukli – Wspomnienia z jego życia i czci po śmierci*, z rycinami 20, Kraków 1903 (we wstępie bibliografia prac o życiu bł. J-a); tenże, też samo wyd. popularne, Kraków 1903, 1905 i 1907 (wyd. 5); x. Pękalski Piotr, *Żywoty świętych Patronów Polskich*, Kraków 1862; x. Zwoliński Jan: *Żywot bł. J. z D.*, Jasło 1897. Z poezji ku czci bł. Jana (wiadomości w tej mierze zawdzięczamy o. Czesławowi Bogdalskiemu) zaznaczamy: Małachowski Zygmunt, *Pieśń... ku uczczeniu 400-ej rocznicy Jejego zgonu*, Lwów, 1884; tenże, *U stóp krzyża wznieśionego w dniu konkluzyi Jubileuszu bł. Jana*, Lwów 1884. Dzieninki lwowskie z r. 1884 podawały opis uroczystości jubileuszowych; zamieściły one utwory poetyczne: M. Bartusownej, trzy pieśni historyczne: Wład. Jul. Jachimowskiego, wiersz Anieli Milewskiej, M. Konopnickiej, balladę Anny Neumann, wiersz x. Ludwika Zielińskiego, Platona Kosteckiego, Zyg. Kar.; z dawniejszych poematów i pieśni wydrukowano: pieśń Franc. Waligórskiego, x. Jana Zwolińskiego, Jakuba Nałęcza (pseudonim z r. 1869); pieśń z r. 1763, do której muzyk Alojzy Lipiński w r. 1884 ułożył melodyę wiersz z tekstu lacińskiego.

go przełożony przez M. Straussownę 1886; ballada Anny Neumann p. t. *Cud* (Słowo polskie nr. 257 z r. 1898). Pod względem muzycznym najstarszą jest śpiewana przez zakonników antyfona: *Si requiras gratias Joannis Duclani etc.*; Jan Czubski ułożył melodyę do kantaty na chór męski: *S. Patronie naszej krainy*, do pieśni: *Błogosławiona na Polaków kraino*, *Prosimy Janie święty oraz do pieśni x. Zwolińskiego: Najskuteczniejsza do Boga przyczyno*; do tej samej pieśni jest jeszcze inna melodia, śpiewana w Dukli a ułożona w Gnieźnie. Wreszcie jest melodia Alojzego Lipińskiego do pieśni z r. 1764: *Witaj prześwieńta Gwiazdo*. (Por. Finkel, *Bibliografia historyi polskiej*; Estr., *Bibl. XV–XVIII w.*). M. B.

Jan D y a k o n, nazw. kilku historyków—1) *J. D.* z Neapolu, w drugiej połowie IX w. spisywał kronikę bpstwa Neapolitańskiego od r. 762–872. Kronika jego odznacza się żywotnością. W piśmie „Historiae Translationis S. Severini Noricorum apli“, opisuje okrągły napad emira Ibrahima na Taorminę, skutkiem czego bp. Procopius z towarzyszącymi poniosł śmierć męczeńską. W r. 910 z okazy przeniesienia zwłok ś. Szymoniusza, towarzysza św. Januarego opisał żywot tego ostatniego Świętego. Niedawno krdł Mai odnalazł jego żywot i ś. Mikołaja z Myry. Wreszcie jest on tłumaczem dziejów 40 męczenników armeńskich.—2) *J. D.* z Rzymu, z przydomkiem Hymonides, był pierwotnie mnichem na Monte Cassino. Otrzymał od pża Jaua VIII r. 872 polecenie opisania żywota ś. Grzegorza W. Spełnił to zadanie, zużytkowawszy bogate archiwum rzymskie i wręczył pżowi żywot w 4 księgach („Opera S. Gregorii“ ed. Maur. Parisii 1705 r.). Miał on zamiar napisać historię Kla, lecz zdaje się nie wykonał go, jeżeli znana „Historia miscella“ Pawła dyakona nie należy jemu przypisać. Chciał też napisać „Gesla Clementis I pp. martyris“, lecz za-skoczyła go śmierć przed r. 882. W paryskiej bibliotece znajduje się komentarz do Heptateuchu przypisywany jemu. (Por. Fabricius „Bibl. lat. medii et inf. actatis“ ed. Mansi Florent. 1838, str. 356).—3) *J. D.* z Rzymu, kanonik late-raneński, opisał z rozkazu pża Aleksan-

dra III w. r. 1170 dzieje tego Kla (por. Migne „*PP. lat.* CXCIV str. 1543).—4) *J. D.* z Wenecji, kapelan i prawd. krewuy doży Piotra II Urseolusa (991—1009) napisał kronikę Wenecji (Migne *pp. lat.* CXXXIX str. 875). Ciekawą jest ta kronika ze względu na to, że autor z osobistych wiadomości pisze o ces. Ottonie III i Henryku II.—5) *J. D.* z Werony, autor niedrukowanej kroniki, która rozpoczyna od Juliusza Cezara i prowadzi do r. 1310 (Por. Tartarotti „*Relatione d'un Manoscritto etc.* Venez. 1728).

(Ch.).

Jan z Efezu, żył w połowie wieku VI. Był biskupem monofizytów z Azji Mniejszej, mieszkał w stolicy swej Efezie. Był pierwszym syryjskim historykiem kościołowym. Napisał po syryjsku „*Historię kościelną*” od Jul. Cezara do r. 590. Z tej historii doszły do naszych czasów tylko fragmenty. Blisko szczegóły o Janie z Efezu nieznane. (Por. Land, *Johannes Bischof von Ephesus*, 1856; Wetzer u. Welte, *Kirch. Lex.* p. 1654).

Jan z Egipciu św. pustelnik, ur. ok. r. 305; w 25 r. życia opuścił świat i oddał się pod kierownictwo pewnemu pustelnikowi, po którego śmierci zwiedzał różne klasztorzy dla poznania reguły zakonnej, wreszcie zamieszkał na wysokiej skale niedaleko Licopolis i tu wybudował celkę z małym okienkiem, przez które podawano mu pożywienie i skąd dawał rady zgłaszającym się do niego w różnych sprawach. Wkrótce osiedlili się naokoło chaty J-a i inni pustelnicy, którzy pobudowali dla pielgrzymów licznie tu przybywających po radę. J. obdarzony od Boga darem proroctwa i uzdrawiania chorych leczył dusze i ciała przybyszów. Teodozjusz cesarz dwukrotnie przybywał po radę do J-a. Święty pustelnik dożył 90 r. życia i um. pod koniec roku 394, przepowiedziawszy swoją śmierć na 3 dni przedtem. Żywot św. napisał inny anachoreta, Palladius, później bp. z Helenopolis. Święto 27 marca. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.*). X. J. N.

Jan Elgott ob. Elgott Jan.

Jan Eudes ob. art. Eudes Jan i Eudystici.

Jan a S. Facundo albo Sahagun św., z zakonu Eremitów św. Augustyna, ur. w r. 1419 w Sahagon w Hiszpanii, wychowany w klasztorze Benedyktynów w rodzinnym mieście poświęcił się stanowi duchownemu i został kanonikiem w Burgos. Mimo nienaganego życia w kapłaństwie J. nie czuł się jednak zadowolony; postanowił tedy zrzec się beneficów, które posiadała, zastawiwszy sobie tylko małą kapliczkę, odprawiał w niej mszę św., głosił słowo boże i uczył lud prawd wiary. Spostrzegły, że mała ma naukę duchowną, uprosił sobie u bpa pozwolenie wstąpienia na uniwersytet w Salamance, gdzie w ciągu czterech lat skończył teologię i przeznaczony został na proboszcza do parafii św. Sebastiana. Tu pracował przez lat 9. Po przebyciu bolesnej operacji kamienia J. wstąpił do zakonu Eremitów św. Augustyna w Salamance w r. 1463. Po złożeniu profesji J. przeznaczony został na głosiciela słowa bożego. Wkrótce dały się poznać owoce pracy kaznodziejskiej J-a. Jako mistrz nowicyusów z niemniejszym pracował pozytkiem; w r. 1471 obrany przeorem, działał na brazi więcej przykładem, niż surowością. Otrzymał od Boga dar rozpoznawania duchów, umiejętność kierowania duszami i zapalał w gromieniu występków. Gorliwość jego o zbawienie dusz wywołała uieniawisko niemu występczych, którzy nawet go dzili na jego życie. Św. † dia 11 czerwca 1479 r. Beatyfikowany w r. 1601 przez Klemensa VIII, świętym ogłoszony w r. 1690 przez Aleksandra VIII. Święto 12 czerwca (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, k. 100—101).

X. J. N.

Jan z Fécamp, benedyktyń, pisarz ascetyczny, w r. 1028 został opatem w Fécamp, a następnie w Dijon, przez co wszedł w stosunki z ces. Henrykiem III, który od r. 1038 był królem Burgundii, oraz z jego małż. Agnieszką z Poitiers. Dla niej to w czasie jej wdowieństwa napisał: „*Liber precum variarum*”, „*De div. contemplatione Christique amore*”, „*De superna Hierusalem*”, „*De institutione viduae*”, „*De vita et moribus virginum*”, „*De elemosynarium dispensatione*”. Ułomki z tych pism pomieścił Mabillon i Migne, *PP. lat.* CXLVII, 445 i nast.). J. odbył po-

dróż do Jerozolimy i dostał się w nie-wolę Turkom; odzyskawszy wolność wrócił do Fécamp i † 22 lut. 1079 r. (Por. „Hist. lit. de la Frane“, VIII, 48 i nast., „Galia christ.“ XI, 206).

Jan z Feckenham (Joh. How-man), benedyktyn, ostatni opat West-minsteru, pisarz teologiczny i wyznawca wiary św. za-król. Elżbiety angielsk., ur. na początku XVI w., wcześniej wstąpił do zakonu, skąd udał się na studia do Oxfordu. W r. 1539 miewał prelekcje w Oxfordzie. W r. 1547 został wraz z biskupem Bonarem z Londynu, którego był kapelanem, wtracony do więzienia. Już za Henryka VIII, skutkiem śmiały obrony wiary i ostrych wystąpień pko protestantyzmowi, ściągnął na siebie gniew Cranmera, skutkiem czego znalazł się w Towerze. Uwolniony stąd nie przestawał walki dalej, a stając do kilku dysput teologicznych, z których wyszedł zwycięzca, znowu osiadł w więzieniu. Podczas restauracji katolickiej Maryi, została dziekanem kła ś. Pawła w Londynie i kapelanem królowej; uniwersytet oxfordzki ofiarował mu doktorat. W r. 1556 F. po 20 latach osierocenia opactwa Westminsteru zasiadł tam, jako opat z 16 zakonnikami. Opactwo wnet zawiązało życiem, a J. F. podjął starania, aby mu przywrócić dawną świętosc. Wczesna śmierć Maryi (14 list. 1558 r.) zniweczyła nadzieję wielkiego opata. Zdawało się, że Elżbieta, za której uwolnieniem z więzienia, wstawiła się J., uszanażac zacnego męża. W kilka tygodni po wstąpieniu na tron królowa wezwała J.-a i ofiarowała mu najwyższą godność duchowną w Anglii arbpstwo Canterbury, jeżeli wraz ze swymi mnichami przyłączy się do kościoła anglikańskiego. J. odmówił stanowczo. Występował on w walce pko bilowi supremacyjnemu w r. 1559. Pomimo protestu bpów katolickich i J.-a 28 kwietnia t. r. liturgia katol. została zniesiona oraz ofiara mszy św. a wprowadzony, opracowany przez Cranmera za Edwarda VI, „Common Prayer Book“ (ob.) Świetna mowa J. wypowiedziała tego powodu w parlamencie znajduje się w rękopisie muz. brytyjskiego. Dn. 12 lip. klasztor został zamknięty, a zakonnicy poszli na wygnanie lub do więzienia. J. nie przestawał umacniać na duchu swych braci, skutkiem czego osa-

dzonego w Towerze. Królowa usiłowała złamać oporność J.-a i poleciła bpowi protest. Horne'mu namówić go do złożenia przysięgi supremacyjnej (1563 r.). J. okazał się niewzruszonym. J. napisał wtedy pismo usprawiedlwiąc swoja prawowierność i wrócił po raz czwarty do Toweru, skąd 1570 r. za usiłowanie na-wrócenia towarzyszów niewoli przeniesiono go do surowszego więzienia Marschalsea. Skutkiem ciężkiej niemocy i podepszego wieku obdarzono go na pewien czas wolnością. Osiadł wtedy w Halburn i pościelił się pracy nad ubogimi. Niedługo wszakże trwała jego wolność, gdyż już w 1580 r. osadzono go w więzieniu Wisbeach Castle, położonym wśród bagażników. Tutaj cierpieć musiał wielki niedostatek i liczne upokorzenia, co nie przeszkadzało, że był aniolem opiekunem swoich towarzyszów niedoli. (Spillman „D. engl. Martyrer unter Elisabeth“, Freiburg 1887). Wreszcie wybiła dlań godzina wybawienia. Po 29 latach więzienia zbliżającą się śmierć witał ze spokoju właściwym światobliwym duszom. Jeszcze przed skonem miał to szczęście, iż kilku młodych aspirantów potajemnie przyjął do zakonu, przekazując im święty obowiązek walczenia za czystość wiary i zbawienie dusz. Wreszcie † 22 lut. 1610 r. Z pism J. niewiele doszło do naszych rąk, ale i te już świadczą o rozległej jego wiedzy teologicznej. Z głównych prac literackich wymienić należy: „Conferences dialogue-wise... touching the faith“, London 1554; „Speech in the House of Lords“, 1559; Mowy pogrzebowe; „Commentarii in psalmos Davides“ i in. Większość w rękopismach posiada muzeum brytyjskie. (Por. Clem. Reynerus „Apostolatus benedictinus in Anglia“ Douay 1626; Olivier „Collections illustrating the History of the cathol. Relig.“, London 1857; Destombes, „La persecution rel. en Angl. sous Elisabeth...“, Lille 1883; Ursmer Berlière O. S. B., „Le dernier abbé de Westminster“, Maredsous 1888 w „Messenger des fidèles“, Juin, str. 264 i nast.). (Ch.)

Jan z Fiesoli zw. Fra Giovanni Angelico ob. Fiesole (de) Fra Giovanni.

Jan Franciszek o d ś w. Józefa
pijar ob. Włocki Jan.

Jan Franciszek de Regis św. ob.
Franciszek de Regis.

Jan z Fryburga v. Lector, dominikanin, był w Fryburgu w Bresce lektorem teologii i † tamże 10 marca 1314 r. Oprócz kilku prac mniejszych napisał „*Summa confessorum*” (1280 do 1298), która wśród spowiedników znalazła olbrzymie rozpowszechnienie. Niemieckie opracowanie, którego dokonał jego brat zakonny Bertold, doczekało się m. r. 1472 a 1498 jedenastu wydań. Franc. tłumaczenie ukazało się 1496 r. (Por. „*Hist. lit. de la France*” XXVII 262 i nast.; Schulte „*Gesch. d. Quellen u. Litt. d. canon. Rechtes*” II, 419 i nast.).

Jan z Gandawy filozof, zwolennik Averroesa, napisał komentarze: *In Averroem de substantia orbis*, Venetiis 1486; *Quaestiones in ll. animae* (Aristotelis) ib. 1473; 1480, 1487 *in ll. physicae*, ib. 1488. Niektórzy filozofowie utożsamiają Jana de Gandavo z Janem de Janduno (ob.) jak Stöck (K. L., 6^a, 1691; Feret zaś (III—273—275) ich rozróżnia. J. um. ok. 1320 r. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*. t. IV, p. 428).

Jan z Garland (Garlandius) albo Gerland, teolog, ur. ok. r. 1100, był kanonikiem scholastykiem w kolegiackim św. Pawła w Besançon. Był mistrzem, „artium liberalium” w stopniu rzadko spotykanym. Zarażony herezją Berengaryusza przedko się opamiętał i, jak mówią, bledów się wyrzekł, † ok. r. 1150. Napisał: *Candela studii salutaris* albo *Candela evangelica*. Coloniae 1527, in 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. 8-o, t. I, p. 896; *Nouvelle Biogr. générale*).

Jan Gdanszczanin ob. Dantyszek.

Jan z Głogowy ob. z Głogowy Jan.

Jan Grotze Słupcy ob. Grotjan.

Jan Geometra (Kyriotes), pisarz grecki religijny w czasie od VIII do XI

w. Jan, G-a zwany, pochodził z rodziny zamożnej, został zakonnikiem, kapelanem, zdaje się, że i metropolitą meliteńskim; zasływał jako mówca, poeta i pisarz Jego Sermo... in Ss. *Deiparae annunciationem* drukował Ballerini; *Sylloge monumentorum ad mysterium Conc. Immac. V. Deip. illustrandum* (Parisiis, 1857, t. II, 132—210); *Paradisus sive epigramata...* (greck. i lat. tekst wydał Morel w Wenecji, 1595); *Elogium metricum prolixum S. Martyris Pantaleonis*, tekst całkowity z doskonalym aparatem krytycznym wydał L. Sternbach w *Rocznikach Akademii Jagiellońskiej* 1892 r. t. XV, 218—303. Pisma też Jana G-y podał Migne P. G. t. CVI, k. 805...; W. W. t. VI, k. 1678. Hurter, *Nomenclator litt. theologiae cathol.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 984—985; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 143).

X. C. S.

Jan z Goch (Gochius, Gochianus) od miasta G. nad dolnym Renem, właściwie nazwisko Pupper, mistyk, miał założyć przeorat Tabor pod Mechlinem dla 8 Kanoniczek wedle reg. św. Augustyna. Ur. podobno 1401 r., kapelanem jakoby został w 50 r. życia. Um. 28 marca 1478. Tyle wiadomo o nim historycznie. Ważniejsze są jego pisma z których protestanci wyciągają ten wniosek, że był on „Lutrem przed Lutrem” Foppens w „*Bibl. Belgica*” II, 714, raczej według treści niż z tytułu przytaczana następujące pisma J-a. *De libertate christiana religionis*, „*De gratia et fide*”, „*De Scripturae s. dignitate*”, „*De scholasticorum scriptis*”, „*De statu animae post vitaam*”, „*De reparatione gener. humani per Christum*”, „*De votis et obligationibus*”. Obeenie stwierdzone zostały jeszcze trzy jego prac: „*De libertate christiana*”, „*Dialogus de quatuor erroribus*”, „*Epiſtola apologetica*”. Główny jego błąd objawia się w kierunku filozofii, dla której taki czuje wstęp, że zaprzecza wszelkiej naturalnej wiedzy. Dzieła filozofów, zwłaszcza Arystotelesa i jego „współwinnych” nazywa „libri mortis”, wtenczas, kiedy jedynie Pismo św. jest „liber vitae”. Błądził też w poglądach na śluby zakonne i święcenia kapłańskie, lecz nie w kierunku negacyj-

nym, ale wprost przeciwnie podniosły. To też nie ma najmniejszej racyi szukać w nim zwiaistuna protestantyzmu. Lecz protestantom chodziło o to, aby doszukać się w przeszłości u różnych wybitnych myślicieli pokrewieństwa ze swymi ideami. Dla tego też Flacius, a po nim Walch, Ullmann, a ostatnimi czasy pewien prof. teologii w Lipsku w r. 1873 usiłowali podobne wnioski wyciągnąć z jego pism. Tymczasem każdy bezstronny badacz wprost przeciwnie odnajdzie w pismach J.-a poglądy na wskroś katolickie. Wspomnieliśmy już że uznał je on i wielbi może nawet przesadnie podniosłość ordynacyj. Co do Pisma Ś. wyraźnie oświadcza, że o tyle wykład, choćby dosłowny, uważać można za prawdziwy, o ile nie sprzeciwia się wyrokowi Kla. (*De libert. christ.* lib. I, c. 9 pag. d. 2). To samo i co do usprawiedliwienia; oświadcza bowiem wyraźnie, że „wiara niczem jest i zgoła nie usprawiedliwia bez miłości“. Słownem trzeba całą złej woli, aby w poglądach J.-a dopatrzyć się jakiegokolwiek pokrewieństwa z protestantyzmem. (Por. W. W. t. VI, kol. 1678—1684).

(Ch.).

Jan opat z Gorze, (960—974), jeden z najpodniosłejszych mężów X w., ur. w Vendiere nad Mosela. Od młodych lat tępknął za życiem udoskonalonem, co jednak, przy rozpoczynającym się upadku reguły klasztornej, nie było łatwem. O bezwocności tych poszukiwań, czytamy następujące jego świadectwo: „adeo exemplorum copia se ex tota hac regione subduxerat, nec ullum omnino monasterium in eundem Cisalpinis partibus, sed et vix in ipsa Italia audiebatur, in quo regularis vitae diligentia servaretur“) (*Monum. Germ.* SS. IV, 342). Wchodził tedy w stosunki z różnymi bogobojnymi osobami, łącząc się z niemi duchowo i usiłując nawiązać życie wspólne. Nastreczyła mu się do tego sposobność następująca. Bp Metzu Albero, dowiedział się, że świątobliwi mężczyźni z J.-em i Einaldem na czele, zamierzają wywędrować do Włoch, aby tam założyć klasztor, ofiarował im będący niemal w ruinach klasztor Gorze, cztery mille od Metzu. Niezwłocznie w liczbie 9-ciu osiedlili się tam. W krótkim czasie zakwitnęło tam życie zakonne a wpływ dodatni udzielać się począł sze-

roko i daleko. Według tego wzoru bp Albero począł reformować i inne klasztory swojej diecezy. J. cieszył się taką powagą, że cesarz Otto W. wysłał go w poselstwie do Abderramana III do Korduby. J. swoją niezłomnością zdjął sobie szacunek strasznego kalifa. Powróciwszy po kilku latach stamtąd, po śmierci Einalda został opatem w Gorze. Um. 3 marca 974 r. Przypisywane J.-owi „Miracula s. Gorgonii“; „Vita et Miracula s. Glodesindis“, po wykazujących badaniach Waltera Schulzkiego (*Neuen Archiv. f. ältere deutsch. Gesch. kunde* IX, str. 495), okazały się nie autentycznemi; natomiast jest on prawdziwym autorem „Vita Chrodegani“, które niestety istnieje tylko w urywkach. J. w dziejach odrodzenia życia klasztornego w Lotaryngii zajmuje pierwszorzędne miejsce“.

(Ch.).

Jan Gramatyk, benedyktyn z XI w. Otrzymał od klasztoru, w którym przebywał przydomek „Grammaticus“, zebrał dokumenty historyczne, dotyczące swego klasztoru i dodał do nich wstęp rymowany (ok. 1092 r.). Katalog tych dokumentów od r. 691—817, wydał Muratori w dz. *Antiq.*, V, 687. (Por. Hurter, *Nomenclator litt. theologiae, catholicae*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 1074). Przydomek „Grammaticus“ nosi też Jan Philoponus. (ob. art. *Jan Philoponus*).

Jan Gwalbert św., założyciel zakonu *Walumbroyanów* (ob.), ur. we Florencji; początkowo, gdy opuścił świat, udał się do opactwa Benedyktynów de Saint-Miniat; po śmierci Miniata wezwano J.-a na stanowisko opata, lecz gdy inny zakonnik starał się o tę godność i zabiegał o to u arcybpa florenckiego, J. dobrowolnie ustąpił i udał się do miejscowości Vallombrosa, oddalonej od Florencji o 6 do 7 mil, i tu założył klasztor pod regułą św. Benedykta. Oprócz tego wybudował wiele innych klasztorów i wiele zreformował. Niezwykła pokora, miłość i świętość jednały mu serca wszystkich; mimo to wiele wycierpiał niesprawiedliwych napaści od Piotra z Pawii, arcybpa florenckiego, który posadzał J.-a o synoniemie i herezyę. Stolica apolska jednak zawsze

łaskawie obchodziła się ze Św. J. † w w r. 1073. Kanonizowany przez Celesty- na III pża w 1. 1193. Święto 12 lipca. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, 8-o, t. 1, str. 956; Richard et Giraud, *Bibliothéque; Biblioth. hagiogr. latina* Bruxellis 1899, 8-o, t. I, p. 651—652; Thesaurus Velius, *Vita S. Joannis Gualberti ab. Romae* 1612, p. 1—79; Mabillon, *Acta t. VI*, 2, 268—92; *Acta Ss. Jul. III*, 343—65).

X J. N.

Jan H e z y c h a s t e s (Silentarius) św. bp Kolonii w Armenii, ur. 454 r. w Nikopolisie w Armenii. Prowadząc życie umartwione w tamtejszym klasztorze, wbrew swojej woli został bpem Coloni (Taxara). Po 10 latach zatęsknił jednak za życiem zakonnem i jako zwykły mnich udał się do Palestyny pod kierunek św. Sabasa, u którego pełnił najniższe posługi. Uznany z powodu wielkich cnót przez Św. godnym kapłaństwa wyznal przed nim swój stan bpi i otrzymał pozwolenie żyć w pustelni, zachowując dozgonne milczenie. † 558 r. Jego święto obchodzi się 13 marca (Boll. Mai III, 232 i nast.).

Jan z I m o l i, włoch z pochodzenia, magister obojga praw, ur. w Bolonii, † w r. 1436. Napisał wielkiej powagi używające dzieła: *Commentaria in tres priores libros Decretalium Greg IX.* Venetiis 1498; *In Clementinas*, Romae 1474; *Consilia*, Mediolani 1494. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*. 1900, 8-o, str. 87).

Jan de Indagine (Hagen) kanclerz, ur. 1415 r. w Haddendrop (w Schaumburg-Lippe), r. 1440 wstąpił do Kartuzów w Erfurcie i był trzykrotnie przeorem. Dewizą jego żywota było nie stracić jednej chwili bezużytecznej. Obok sprężystości administracyjnej rozwinał zdumiewającą plodność literacką, pozostawił 492 prac, które oprócz „*De perfectione et exercitiis Carthusiensis ordinis*” lib. 2. Coloniae 1608; Lugduni 1643, znane są tylko z tytułów. J. cieszył się wielkim uznaniem wśród współczesnych; zaginienie zaś pism przypisać należy, rychlemu po jego śmierci zwinięciu zarządzanych przez niego, klasztorów.

Jan Italus albo **Hypatus**, filozof grecki, ur. we Włoszech w XI

w., żył w Knstplu, gdzie obok filozofii, którą z upodobaniem uprawiał, odgrywał wybitną rolę jako polityk. Był uczniem Pseลusa, ale później stał się jego przeciwnikiem i zajął po nim stanowisko kierownika filozofów, czyli t. z. Hypatus. Odznaczał się wymową ale i niejasnością swych wywođów; zresztą wykładał on przeważnie swoim słuchaczom retorykę i coś w rodzaju logiki, w której główną rolę grały sofistyka. Prędko poznali się na nim uczniowie i wpływ swój utracili, naukę bowiem jego podejrzewano o brak prawowierności, a księgi potępiano. Został Komentarze na *Aristotelesa*, a także na Platona, Porfirysza, Jamblika i Proclusa. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.* Paris 1906, 4-o, k. 717; Tegoż, *Histoire de la Philosophie* 12-o, t. I, str. 336).

Jan Jałmużnik św. bp i patryarcha aleksandryjski, ur. w Amathonte na Cyprze ok. r. 550, wyniesiony na godność bpią mimo swego oporu w roku 606, był do r. 616 patryarchą i † dn. 11 listop. w tymże roku na Cyprze. Pełen milosierdzia dla ubogich i nieszczęśliwych utrzymywał listę ich w swem mieście i pomimo, że liczba dochodziła do 7500 dusz, potrafił zaradzić ich potrzebom i wszystkich utrzymywać. Gorliwy pasterz troskał się o materialne potrzeby swych owieczek, ale dbał też o ich duchową stronę i zwalczał wszelkie błędy, które usiłowały skazić czystość nauki katolickiej. Nieustraszony szermierz w obronie prawdy występował pko heretyzom Piotra Fullona, Seweryanów cz. Acefalów, i innym głosicielom błędów. Gdy Jerozolima była zagrożona najściem Persów, J. dał pomoc wielu osobom, które uciekły przed napadem. Następnie starał się kosztem wielkich ofiar odbudować zburzone w tym mieście kły. Z chwilą gdy Persowie zagrażali Egipciowi, J. schronił się do Amathonte na Cypr, gdzie życia dokonał. Święto obchodzi Kl greci 11 listopada, Iaciński—23 stycznia. O św. J. pisali: Lippomani Aloysiusr, *Historiae de Vitis Sanct. cum scholis* p. d. 12 listop. t. II, s. 242—60; Surius, *De probatis Sanctorum vitis*. t. I, 385—96; Bruni, *Vita del glor. s. Giov. Elemenario etc.* 1610, 8-o; Lezzi, *Vita di s. Giov. E-*

lem. Lecce 1881, 8-o; Soderini, *Vita di san. Giov. il Limosiniere etc.* Venezia 1712, 8-o, i inni. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. latina.* 1899, 8-o, t. I, p. 649–50; Glaire, *Dictionnaire.* I, 8-o; Pétin, *Dict. hagiogr.* t. II, s. 66).

X. J. N.

Jan de Janduno, albo de Gendino od miasta we Francji nazywany, magister prawa, uczony paryski, autor dzieła: „*Defensor pacis seu dictiones vel libri tres adversus usurpatam romano-rum pontificum jurisdictionem.*” Dzieło to napisane przeciw ustanowieniu Kościoła św. wskazywało jako jedyną drogę do pokoju, zupełne poddanie władzy duchownej pod władzę świecką. Oprócz tego spotykamy w nim w głównych zarysach późniejszy kalwiński system ustroju kościelnego i władzy kościelnej, a tem samem zupełną negację katolicyzmu. Treść tego dzieła zawiera się w następujących zdaniach: 1) Władza prawodawcza i sądowa kła spoczywa w ludzie, w gminie, których głównym przedstawicielem jest cesarz. 2) Z gminy przelała się władza na duchowieństwo, którego stopnie stanowią późniejszy wy-nalazek; biskupi i kapłani byli pierwotnie sobie równi, a otrzymali swe ustanowienia i różnice od gminy i od cesarza. 3) Władza hierarchii jest zawsze odwoalna. 4) Piotr Ap. nie posiadał większej władzy od Apostołów, nie był głową Apostołów i niema dowodów, czy Piotr był w Rzymie. 5) Biskupowi rzymskiemu powierzono jedynie ze względów praktycznych prymat, który ogranicza się do prawa zwolnywania soborów powszeczych i kierowania ich obradami; piastuje zaś ten prymat z upoważnienia soboru i ogółu wiernych albo cesarza. 6) Rozporządzenia pża nikogo nie obowiązują. 7) Cesarz może złożyć pża z tronu. 8) Ani papież ani cały Kościół nie posiadają władzy karnej, chyba że takowa im przypna cesarz. 9) Wszystkie doczesne dobra podlegają cesarzowi. Pięć błędów wyjętych z tego dzieła (Por. Denzinger, „*Enchiridion Symbolorum et definitionum*”, Wirzburgi 1895 n. 423 ss.) potępił Jan XXIII konstytucję z d. 23 października 1327 r., Jana zaś ekskomunikował. Wraz z Occamem wydał „*Tractatus consultationis super divorcio matrimonii*”, w któ-

rem przyznaje cesarzowi wielką władzę odnośnie do Sakramentu małżeństwa. J. umarł przed 10 kwietnia 1343 r. bez pojedania się z Kościolem. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius*, t. IV, 428, Oeniponte 1899). X. S. G.

Jan de Janua ob. Balbi Jan.

Jan Jejunator ob. Jan Pościel.

Jan (II) z Jerozolimy, następca ś. Cyryla na stolicy bpiej (386–417) znany szczególnie z powodu sporów o naukę Orygenesę, ur. między 350–356, w 30 r. życia został bpem Jerozolimy. Podczas kilkoletniego żywota anachoreckiego w pustyni nitryjskiej zapoznał się z pismami Orygenesę i powiązał dla nich wielkie uznanie, które przy braku pogłębiania teologicznego u J.-a nie we wszystkim było usprawiedliwione. Kiedy aryanizm stracił poparcie władz świeckich, szło wielu bpom o to, aby radykalnie usunąć jego przyczyny. Jednak z takich wydało się niektórym dzieło Orygenesę πεὶ ἀρχῶν; do tych należał sędziwy, lecz nie dość zrównoważony i roztropny bp Saliminy Epifaniusz (ob.). Przybywszy w r. 394 do Palestyny dla odwiedzenia założonego przez siebie klasztoru w Eleuteropolis, wstąpił do Jerozolimy, gdzie był nader serdecznie przyjęty przez J.-a. Dowiedział się, że J., a także przyjaciele jego Hieronim i Rufin, są wielbicielami Orygenesę, Epifaniusz wystąpił z kazaniem, w którym Orygenesę nazwał „ojcem Aryusza.” J. dopatrzył się w tem wystąpieniu osobistej obrazy i dał to uczuć Epifaniuszowi, tak, że ten o pełnocy opuścił Jerozolimę i udał się do Euleuteropolis. Tutaj znowu samowolnie wyświetcił na kaplicy brata Hieronima niejakiego Pauliniana, co jeszcze więcej rozdrażniło J.-a. Doszło do tego, że Epifaniusz żądał, aby jego zwolennicy zerwali wspólność klną z J.-em, ten zaś zagroził surowemi karami mnichom w Eleuteropolisie, jeżeli Pauliniana dopuszczał do jakiegokolwiek funkcyi klnej. Wprowadziło to także na chwilowe zerwanie stosunków między J.-em a ś. Hieronimem, który z tego powodu napisał nawet rozwartę „*Contra Joannem Hier.*” ed Migne. Sprawa oparła się aż o Rzym,

gdzie wielce zaniepokojono się sporem książąt Kla, Dzięki listowi św. Hieronima do Pamphiliusa, w którym sprawę przedstawił w świetle prawowiernej gorliwości, nastąpiło pojednanie J-a i Rufina ze ś. Hieronimem.—J. występuje znowu podczas sporu z Pelagiusem. I tutaj znowu J. nie dał dowodów gruntowej wiedzy teologicznej, zwolnił bowiem 28 lip. 415 r. synod do Jerozolimy, na który nie przybył żaden z bpów, a obecni byli tylko kapłani i świeccy. Nie zbadawszy sprawy wszechstronnie J. oświadczył się za Pelagiusem. Oroszysz przyciągnął św. Augustyna, a przeciwnik Pelagiusa zalożyl pko temu protest. J. rozstrzygnięcie sprawy zdał na pła Inocentego, tymczasem zas obu stronom nakazał milczenie. Pelagiusz nie zważając na to szerzył swoją naukę, skutkiem czego św. Augustyn zmuszony był upomnieć J-a z powodu pobłaźliwości. W synodzie w Diospolis J. brał udział, a ś. Augustyn przychylny dla Pelagiusa przebieg sprawy przypisywał J-owi. („*Contra Julian.*“ 1, 5, 19). Później z powodu licznych skarg, napisał ostry list do J-a, którego ten wszakże już nie otrzymał, głyż † 10 stycz. 417 r. Genadius pisze o J-ie: „*Scripsit adversus abtrecatores studii sui, in quo ostendit, se Origenis ingenium, non fidem secutum.*“ Ma on tu na myśli prawdop. apologię Jana z powodu sporu z Epifaniuszem, przesłaną do Rzymu. Uważają też J-a za autora kilku pism egzegetycznych, które wydano pod jego nazwiskiem w Brukseli 1643 r., ale na to nie ma przekonywujących dowodów. (Por. Baronius ad an. 386 i in.) (Ch.)

Jan od Jezusa Maryi, przed tem nazywany od św. Piotra, ur. 27 stycznia 1564 r., wstąpił do Karmelitów bosych zreformowanych. Spełniał urząd w zakonie definiatora, prokuratora i jeneralu. Wiele był ceniony przez Pawła V i Belarmina dla niepospolitej mądrości, głębokiego wykształcenia i świętości życia. Umiał 28 maja 1615. Wiele dzieł zostawił, które wydane zostały razem w Kolonii 1622 r. 3 tomy (60 fr.); 1650 r. 3 t. (m. 60); we Florencji 1771—74, 3 t. in f., wydanie pomnożone przez Ildefonsa od św. Alojzego, z dodaniem życiorysu Jana. Wiele zostawił dzieł ascetycznych, a mianowicie: *Cantici can-*

ticorum interpretatio, Romae, 1601, Salmanticae 1602; Moguntiae 1603, in 8-o; *Paraphrasin in Job*, Romae 1603, in 8-o; *Lamentationum Jeremiah interpretatio*, obejmujący parafrazę historyczną, allegoryczną i tropologiczną, Neapol, 1608; Coloniae 1611; *Theologia mystica*, Neapol, 1607; *Ars concionandi*, Coloniae 1611, in 12; *Rhetorica ecclesiastica*, ib. 1618, in 4-o. (Por. Bibl. hisp. I, 714 s.; Henricus M. a SS. Sacramento, *Coll. Script. Carm. O. Excalc.* I, 302—7).

X. S. G.

Jan Józef, autor greckiego tłumaczenia Biblii, o którym wspomina Theodoret, żył przed r. 450. (Por. Field, „*Origenis Hexaplorum quae supersunt*“ Oxon. 1871).

Jan Józef od ś. Krzyża św. franciszkanin, ur. 1654 na wyspie Ischii pod Neapolem z arystokratycznej rodziny Calosirto. Wstąpił w 16 r. życia do klasztoru, gdzie jako nowicjusz prowadził żywot b. umartwiony. Wybudował następnie klasztor w Alifa w Terra di Lavoro. Ulegając rozkazowi przelóżonych przyjął święcenia, do których dłuższy czas przygotowywał się w pułstni. Już za życia działał się za jego wstawieniem cuda. Pomimo ciężkiej choroby nie zaniechał umartwionego żywota i doczekał się aż 80 lat. Ostatnio przebywał w klasztorze św. Łucyi w Neapolu. † 5 mar. 1734 r. Pius VI ogłosił go błogosławionym, a Grzegorz XVI 26 maja 1839 r. zaliczył go w poczet śś. Święto obchodzi się 5 marca.

Jan Justus, z Landsbergu, kartuz, pisarz ascetyczny, ur. 1490 r. w Landsbergu w Bawarii. R. 1509 wstąpił do Kartuzów w Kolonii, wśród których od pierwszych chwil zajął enota, i całkowitatem oddanym się życiu bogomyślennemu. Wobec burzy reformacyjnej, ktra wówczas szalała, J. pismami swemi bronił prawdy katolickiej, a jednocześnie wzywał do żywego połączenia się z Bogiem. J. żarliwie pracował nad nawrzeniem zbląkanych, o czem świadczy wydawnie jego dzieło „*Dialog zwischen e. lutherischen Soldaten u. e. Mönche üb. d. Klosterleben*“. W r. 1530 powołany został na przeora klasztoru Vogelsang pod Jülich, a zarazem został

kaznodzieją nadwornym księcia Jana III Jülich-Cleve-Berg i jego małżonki. Życie umartwione, praca i liczne niewygodny podkopały jego zdrowie. † 10 sierp. 1539 w Kolonii na suchoty. Zbiór jego pism ascetycznych wyszedł w 2 tom. 1554–1555 r. w Kolonii. (Por. Petreji „Bibl. Carthusiana“ Colon. 1609).

Jan Kalybita św., mnich konstplski, żył w V w., ur. w Knstplu; tak nazywany dlatego, że żył nieznany w posród rodziny, we własnym domu. W 12 r. życia opuścił potajemnie dom rodzicielski, aby uczynić profesję w klasztorze Acemetes, a w sześć lat potem powrócił do rodzinnego miasta, ubrany w łachmany żebrawce i uprosiwszy sobie u służących swego ojca pozwolenie wybudowania malego schronienia, pod drzwiami własnego domu, żył przez 3 lata, utrzymując się z jałmużny i znosząc wiele upokorzeń i przykrości. Przed śmiercią wezwał swoich rodziców, dał się im poznać i † wśród swoich. Cześć odbiera 15 stycznia. (Por. Bolland., *Bibl. hagiogr. latina*. 1899, 8-o, t. I, p. 644; *Anal. Boll.* XV, 258–67; Glaire, *Dictionnaire*. I, str. 1125).

Jan Kanty św. Ur. z Stanisława i Anny w Kentach albo w Maleu, miejscowości tuż pod Kentami, d. 23 czerwca 1390 i to jest data prawdopodobniejjsza, a może d. 27 grudnia 1389 r. (inne daty podawane przez jego biografów, wykazano, że są nieprawdziwe). R. 1413 wpisany w poczet uczniów Akademii krak., w dwa lata potem zostaje bakałarzem, a 1417 magistrem *facultatis artium* (wydz. filozoficz.) Na żądanie Bożogrobców miechowskich, by uniwersytet dał im kierownika szkoły, jest od r. 1421 do 1429 rektorem szkoły w Miechowie; wróciwszy do Krakowa uczy w wydziale filozoficznym i w latach 1432, 1437 i 1438, jest jego dziekanem, a równocześnie oddaje się studiom teologii i przygotowuje się do egzaminu, który r. 1439 zdaje ze stopniem bakałarza teol., a r. 1443 zostaje magistrem zwyczajnym (*ordinarius*) teologii. W dniu 11 grudnia 1439 *Collegium majus* wybiera J.-a, jako należącego do jego grodu, prałatem kantorem kollegiaty ś. Floryana na Kleparzu, a tem samem i

plebanem parafii w Olkuszu. Z tej prebendy ś. Jan niebawem zrezygnował, gdyż już d. 15 lut. 1440 był wybór jego następcy, tak, że być może, iż nawet w Olkuszu jako pleban nie był, a zrezygnował zapewne dlatego, że kumulowanie katedry uniwersyteckiej w Krakowie z probostwem w innej miejscowości uważał za rzeczą niewłaściwą, albo, iż się obawiał odpowiedzialności przed Bogiem za zbawienie dusz jego pieczy powierzonych. W Bibliotece Jagiellonńskiej prócz wielkiej ilości manuskryptów do beatyfikacji i kanonizacji ś. J.-a się odnoszących, oraz wielu panegiryków ku jego czci napisanych, znajduje się szesnaście kodeksów papierowych z XV wieku, przeważnie ręką J.-a K. pisanych. Z przeglądu tych rękopisów widać, że Jan pisał bardzo wiele. Częścią pisał z potrzeby, gdyż wobec nieznajomości druku profesorowie musieli się wypisami z Ojców Kla i teologów osługiwać na lekcjach, a częścią, jak sam się wyraził *pro tediis et ociosis evitazione*, z wielkiej pracowitości, dzięki której wszystkie dnia wolne chwile, a nawet i noce na przepisywanie obracały. Oryginalnej jednak pracy jest mało w tych kopiąch. Inne manuskryta ś. J. posłane do Rzymu, czasu procesu kanonizacji, pozostały tam, a podczas najeżdu Napoleona na Państwo Kościelne, zostały wraz z innymi rękopisami odebrane do Paryża, gdzie sa podobno w Bibliotece Narodowej. Cichy, pokorny, łagodny, ile razы w dysputach naukowych mimowoli kogo uraził, nazajutrz, zanim odprawił Mszę ś., błagał o przebaczenie, na ścianie zaś mieszkania umieścił napis: *Conturbare cave, quia placare grave*. Mieszkał J. w *Collegium majus*, gdzie do dzisiaj, na lewo od wejścia, znajduje się niewielka izba z alkową, a po prawej ręce kapliczka, która przed koniec jego życia miała wybudować Elżbietę, żonę Kazimierza Jagiellończyka. W kapliczce tej jest w ołtarzu niewielki obraz Chrystusa Miłosiernego i Matki Bolesnej, zbierającej Krew z Boku Zbawiciela do kielicha. Przed obrazem tym, malowanym na tle złotem a pochodzący z XV w. modlił się J., do Bogarodzicy nabożny. Skarga powiada, iż jest starożytna między profesorami w *Collegium majus* tradycja, że obraz ten po śmierci J.

przeniesiony do kościoła ś. Anny, wkrótce potem na dawne miejsce modlitwy Kantego rozkazał się odnieść. By zachować cnotę czystości róźne zadawał sobie umartwienia i przymnażał modlitwy, którą Bóg wysłuchał, gdyż pewnego dnia ukazał mu się Boga rodzica z Dzieciątkiem Jezus i podała liście. Odprawił pielgrzymkę do Jerozolimy i czterykroć do Rzymu; w jednej z tych ostatnich napadnięty przez rozbójników oddał im wszystko co miał, a uszedłszy kawał drogi i przypomniwszy sobie, że ma jeszcze kilka sztuk złota w ubraniu zaszytych, wrócił się za rozbójnikami i oddając je im prosił o przebaczenie, że im wprzód, acz mimowoli, nie wyznał prawdy, czem tak ich poruszył, że mu wszystko zabrane oddali. Słynął miłosierdziem, nierzad cudami nagradzanem. I tak idąc w uroczość Bożego Narodzenia do kościoła ś. Anny na jutrznie, ujrzał ubogiego drżącego od zimna i dłuży mu swój płaszcz, który potem wróciwszy do mieszkania znalazł tam leżący. D. 16 czerwca 1464 r. widząc na rynku płaczącą dziewczynę, która dzban z mlekiem rozbijała, zebrał skorupy i oddawszy je, już jako cały dzbanek dziewczynie, polecił jej zaczepnąć nim wody z Rudawy, poczemu po krótkiej J-a modlitwie w dzbanku znowu się mleko znalazło. Pewnego razu, gdy ubogi czasu obiadu nadszedł J., oddał mu swoją porcję; obecni profesorowie podziwiali ten czyn, ale niebawem jeszcze się bardziej zdumili, gdy owo pożywienie znalazło się napowrót przed Jem na stole. J. żył w przyjaźni z pięcioma mężami świętobliwymi, których równoczesny, długoletni pobyt w Krakowie dał wiekowi XV nazwę *Felix saeculum Cracoviae*. Byli to: bł. Szymon z Lipnicy, Izajasz Boner, Stanisław Kazimierczyk, Michał Gedroyć i Świętosław ze Sławkowa. J. um. 24 grud. 1473. pochowany w kościele ś. Anny, gdzie r. 1549 Jakób Fredel z Kleparza, rektor Akad. krak. postawił okazały grobowiec, przeniesiony r. 1686 do mieszkania Świętego. 23 maja 1603 r. zwłoki J. wobec Bernarda Maciejowskiego bpa krak. wydobyto z grobu i umieszczono na ołtarzu. R. 1699 za zezwoleniem Innocentego XII przeniesiono je z powodu budowy kościoła do dawnego mieszkania J-a, a po wystawieniu obecnej świątyni ś. Anny u-

mieszczono tamże we wspaniałym mauzoleum na ołtarzu. Tenże pż pozwoilił 27 września 1680 r. r. Mszę ś. i paciernice kapłańskie, zaś 16 września 1690 r. wydał dekret beatyfikacji. Clemens XII d. 16 lut. 1737 ogłosił J.-a Patronem Korony i Litwy, zaś kanonizacja nastąpiła d. 16 lipca 1767. Kościół katolicki pamięta ś. J. ritu dupliciti d. 20 października, zaś Ojczyzna Świętego obchodzi jego uroczystość *ritu dx. I. cl. cum oct.* w IV niedzielę października. Bibliografię odnoszącą się do J.-a Kant. podaje ks. Julian Bukowski w przedmowie do dziełka p. t.: *Zywot ś. J. K. w 500 rocznicę Jego urodzin*, z francuskiego oryginału p. Benoit przełożył i uzupełnił ks. J. B.; Kraków 1890, oraz *Encyklopedia kościelna* ks. Nowodworskiego t. VIII. O rękopisach ś. J. ob. *Katalog manuskryptów Bibl. Jagiell.* ułożony przez Władysława Wiślickiego; Pekański Piotr *Zywoty Świętych Patronów Polskich*, Kraków 1862; Morawski Kazimierz, *História Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900; Jelocki Aleksander, *Kazanie o ś. Janie Kantym*; Sprawozdanie z posiedzeń Akad. Umiej. w Krakowie r. 1890, gdzie na str. 17 i nast., 29 i nast., 37 i nast. oraz 46 i nast. Władysław Wiślicki umieścił swe badania nad życiem ś. J. K. oraz odpowiedź na to ks. Juliana Bukowskiego, tamże p. 57 i nast. Por. też Koszutski Hilary, *Zywot ś. Jana Kant*; Arndt Augustyn, *De loco et anno nativitatis nec non anno obitus et de reliquiis s. J. Cantii* w „*Analecta Bollandiana*”, Bruksela 1889. VIII. O grobie i relikwiach: Tylkowski Marcin, *Krótki opis kościoła ś. Anny*, Kraków 1863, p. 26 i 52 i nast.; Bukowski Julian, *Kościół ś. Anny w „Bibliotece krakowskiej”* nr. 17, Kraków 1900 i tenże, *Krótki wiadomość historyczno-artystyczna o kościele ś. Anny w Krakowie*, Kraków 1903. Do ścisłego i wyzczerpującego napisania żywota J. K. trzeba jednak wprzód zbadać wszystkie pozostałe po nim rękopisy tak w Krakowie, jak i w Rzymie, resp. Paryżu. M. B.

Jan Kapistran (Capistranus) święt. (23 października). Urodzony w Capistrano w Neapolitańskiem, z ojca niemca r. 1386. Po skończonych studiach

prawnych, służył Władysławowi ks. Sy-cylia. Uwięziony w Perugii w r. 1416, zniechęcił się do życia świeckiego; wy-kupiony z więzienia, po odbytej publicznie pokucie, wstąpił do zakonu ś. Franciszka. Odznaczał się wielkim darem wymowy; kazania jego ściągały tłumy ludu. W 1451 r. Mikołaj V pż wysyla go jako delegata do Czech, dla uspokojenia ruchu husyckiego. Podróż J-a do Wiednia była jednym tryumfalnym po-chodem. W Wiedniu przemawiał na placu przed ś. Stefanem do 100,000 słu-chaczów. Wobec nienawiści husytów przemawiał na pograniczu Czech; jak powiadają 11,000 husytów odwiodły od błędów. Kazal w Weimarze, Halli, No-rymberdze, Ratisbonie, Dreznie i t. d. Król Kazimierz i kardynał Oleśnicki bp krakowski zapraszają J-a do Polski (sierpień 1453 r.) Przyjmowano J-a entuzyastycznie. Po kilkumiesięcznym po-bycie Jan opuścił Polskę. Czekało Świę-tego nowe zadanie. Turcy po zajęciu Konstantynopola zagrażali całej Euro-pe. Na sejmie w Neustadt w 1455 r. Jan zachęca lud i książe do walki z nieprzyjacielem. Przebiegając Węgry, Siedmiogród, Wołoszczyzne i Mołda-wię, nawołuje wszystkich do walki i gromadzi wojsko. 1456 r. rozpoczęła się krucjata. Jan spotyka się z Janem Huny-adem, wodzem węgierskim w Peter-wardein. Tym dwóm Janom zawdzięcza Chrześcijaństwo zwycięstwo pod Belgradem. Powiadają, że gdy po kilku niefortunnych utarczkach, wojsko za-częło się cofać, Święty przekonany o pomocy Bożej w dobrej sprawie, sam z krzyżem w ręku stanął na czele wojsk i prowadził je na nieprzyjaciela. Wkrótce potem umarł Jan na Wegrzech. Ciało jego ma się znajdować w Bystrzycy (Bistricium). Aleksander VIII pż zali-czył J-a w poczet Świętych. Kanonizo-wany przez Benedykta XIII 1724 r. Część pism Świętego treści dogm. i mor. wydał Antoni Sessa (5 t.) Wi-zerunki Świętego, według Bolland. przed-stawiają go w habicie bernardyńskim, z wysztym krzyżem, trzymającego książkę w lewej, chorągiew z imieniem Jezus w prawej ręce. (Por. Wadding, *An-nales Minorum* t. 12, 13, 16; *Zywot J-a* przez Józefa von Hecke pod 23 paździer. u Bollandystów; E. K. No-wodworskiego).

X. B. S.

Jan Kasyan ob. Kasyan.

Jan Kazimierz Waza, król polski, syn Zygmunta III i Konstancji z austriackiego domu Habsburgów, siostry ces. Ferdynanda II. Rodził się w Kra-kowie 1609 r., panował od 1648 do 1668, † w Nevers, we Francji 1672 r. Pochowany w katedrze krakowskiej. Mało jest postaci dziejowych, o których charakterze i psychologii wydali historycy tak sprzeczne sądy, jak o J. K. Jedni pomawiają go o miękkość, zazdrość, brak stałości, niesprawiedliwość, mściwość, skłonność do intryg; powiadają, że go wszystko nudziło, jak wojna, tak pokój, jak trudy obozowe, tak i królowanie. Drudzy wydają o nim sąd taki, że był niesłusznie krytykowany, że miała w nim Polska rycerza i wodza dzielnego, polityka wytrwałego, że chociaż do zame-chu stanu okazał się pochopnym, to jednak – ze względu na ówczesny stan państwowości polskiej — pochopność ta mogłaby być zbawieniem, gdyby miał poparcie. Wszyscy się jednak zgadzają, że w życiu był fantąsa, w burzliwych często zabawach i miłośnikach szukający bądź sprężystości w nieszczęściu, bądź chwilowego o niem zapomnienia. A mało takich, co by mu nie przyznali, iż wobec kleszak jakie spadły na Polskę za jego panowania, kleszak co towarzyszyły stale temu panowaniu, umiał J. K. rozwinać ogólną energię. Nauki pobie-rał od Jezuitów, których przyjacielem był przez całe życie. Jako syn królewski brał udział w wojnie ojca ze Szwe-dami, a jako brat towarzyszył Władysławowi IV w wyprawie moskiewskiej. Następnie, uczestniczył jako ochotnik w wojnie austriacko-francuskiej, skąd po nieszczęśliwej utarczce, gdzie uniknął niewoli, wrócił do Polski, a dalej po-ta-niowił podróż do Hiszpanii. Francuzi u-jeli go na galerze genueńskiej i więzili przez lat dwa, podejrzewając o nieprzy-jazne dla Francji zamiary; wreszcie, wypuszczony, udaje się do Rzymu, gdzie w r. 1643 wstępuję do zakonu Jezui-tów, pomimo stanowczego oporu brata, Władysława IV. Zwalnia go jednak w r. 1646 Innocenty X od ślubów za-konnich i mianuje kardynałem, poczem J. K. wraca do Polski, zachowuje się nie jak osoba duchowna, lecz jak ry-cerz przedzej, i po śmiarci Władysława

IV wspólniebiega się z bratem, Karolem Ferdynandem, o tron. Istotnie, wobec nacięku, jaki na jego właśnie wybór kładł zbruntowany przeciw Polsce Chmielnicki, szanse J. K. przeważyły z łatwością. Koronuje go prymas Lubieński 17 stycznia 1649, a wkrótce poślubia wdowę po bracie, Ludwikę Maryę Gonzaga, kobietę rozumną, która wkrótce zapanaowała nad nim zupełnie i przeważająco wpływ na wszelkie polityczne wypadki aż do swej śmierci wywierającą. J. K. obejmował tron w chwili dla Polski niesłychanie ważnej, tragicznej, a która bodaj że początkiem tylko dwudziestoletniej tragedii być miała. Było to po zwycięzkach czynach Chmielnickiego i Kozaków przy Złotych Wodach, Krutej Bałce i pod Pilawcami, po wzięciu hetmanów do niewoli, słowem w chwili, gdy cała nawała kozacka, przy pomocy tatarów, naległa na Polskę; gdy Chmielnicki z pod Zamościa groził Warszawie, jeśli nie obrawszy J. K., nie weszła Polska z kozactwem w układy. Przed obranym jednak submiutował się przez posłów i usprawiedliwiwał na swój sposób swe wystąpienie, na co król przyrzekł wejść z nim w układy, byleby na Ukrainę kozacy wrócili. Zawiązano układy w Perejasławiu 1649, lecz gdy nie doprowadziły pomimo starań Kisielu do niczego, a Jeremi Wiśniowiecki dzielnym marszem z za Dnieprza stanął w Zbarażu, Chmielnicki go obiegł wraz z chanem Tuhaj-bejem. Po długiej obronie Zbaraża mógł jednak J. K. przybyć w porę jeszcze, by stanąć z odsieczą pod Zbarażem, gdzie otoczonemu przez przeważające dziesięć-kroć siły, udało się odciągnąć chana od kozaków, a skutkiem tego chwilowe zatrzymanie, za staraniem Ossolińskiego, z Chmielnickim układy, mocą których miało pomnożyć liczbę kozaków rejestrowych do 40,000, wygnac Jezuitów i Żydów z Ukrainy i uczynić różne ustępstwa dla dyzunii. Ponieważ jednak, pomimo zatwierdzenia niektórych punktów tego traktatu przez sejm, ugoda zbaraska okazała się niewykonalna dla stron obu, Chmielnickiemu bowiem nie udało się wtłoczyć wszystkich kozaków w liczbę 40,000 rejestrowych, a metropoli Kossowa do senatu polskiego nie dopuszczone i sprawę Unii odroczeno, przetó, korzystając z

takiego pretekstu, Chmielnicki rozpoczął nową wojnę, która, tym razem pod Beresteczkiem 1651, skończyła się zupełnie zwycięstwem na stronie Polaków osobiście, móżnie i rozumnie przez J. K. dowodzonych. Skutkiem tego zwycięstwa doszła do skutku ugoda Bialołęckiego, będąca rewizją zbaraskiej na korzyść Polaków, której jednak Chmielnicki nie wykonał i wkrótce zapragnąwszy ożenić syna, Tymofeja, z córką hospodara mołdawskiego, gdy temuż Tymofejowi wzbronili drogi hetman Kalinowski, napadli kozacy na Kalinowskiego po Batochem 1652, gdzie hetman poległ; Kamieniec kozacy oblegli, a Tymofej się z Rozandą mołdawianką ożenił. W ten sposób wojna musiała się przeciągać. J. K. znowu nań ruszył osobiste. Oblężono go pod Źwancem, lecz gdy Chmielnicki utracił pomoc tatarską, wszedł w pozorną z J. K. umowę, w istocie zaś nawiązał już był rokowania z carem Aleksiejem Michajłowiczem, któremu też w r. 1654 poddał Ukrainę traktatem w Perejasławiu. To wprowadziło do walki z Polską nowy czynnik – Moskwę, która zajęła Kijów, Wilno, Kowno i Nowogródek.

Lecz nie na tem koniec, gdyż Szwecja, w osobie Karola Gustawa, chociaż za panowania Krystyny były z nią dobre stosunki, wypowiada Polsce wojnę, rzekomo ze względu na pretensje J. K. do tronu szwedzkiego, upatrywane w zakończeniu tytułu „et cetera“, lecz w gruncie rzeczy z powodu ambicji zaborczych Karola Gustawa, zachęconego przez zdrajców. J. K. ustępuje z Warszawy do Krakowa, lecz i z tamtą, poleciwszy obronę Stefanowi Czarneckiemu uchodzi na Śląsk, gdzie go dochodzą wieści najsmutniejsze o zajęciu całego kraju, bądź przez Szwedów, bądź przez Moskwę i Kozaków. Nie traci jednak ducha, wchodzi w stosunki z dworem wieńnickim, wydaje uniwersalny zachęcający do odstąpienia Szwedów, aż wreszcie słynna obrona Częstochowy (ob.) pod wodzą Kordleckiego, jawne dowody opieki Matki Najświętszej nad tą obroną, postępowanie bezwzględne Szwedów, — zmieniają sytuację na tyle, że J. K. rozpoczyna powrót, przybywa do Łańcuta, gdzie Jerzy Lubomirski stanął na czele związku biorącego króla w opiekę. We Lwowie wykonywa J. K. słynne śluby, w któ-

rych, obrawszy Matkę Najświętszą za Patronkę i Królowę Polski, blaga ją o pomoc i przyrzeka imieniem swojem i ludu swego cześć Jej i Chrystusa Pana z całą usilnością rozszerzać, oraz, po zwycięstwie, obmyśleć ze stanami środki ku usunięciu niesprawiedliwości trapiących kraj, za co obecnie nieszczęścia mogą być uważane jako kara Niebios.

Zwycięstwo nad Szwedami nie poszło jednak łatwo, gdyż Karol Gustaw, widząc przechodzącąapatę i wzmagający się opór Polaków, związał się z elektorem Brandenburskim Fryderykiem Wilhelmem, czyniącym tylko na to, by skorzystać z położenia Polski i przestać być jej lennikiem, nie wyłączając też zamiarów zdobywczych. Równocześnie Rakoczy Siedmiogrodzki wpadł do Polski, a Karol Gustaw po 3 dniowej bitwie zajmuje Warszawę. Ale J. K. działał tymczasem na drodze dyplomatycznej. Udało mu się, zanieponą postępami Szwedów Moskwę, wrócić przeciw Karolowi, zawarł przymerze z Austrią i Danią, tak, że Szwedi musieli w końcu Polskę opuścić; gdy zaś Elektor Brandenburski w r. 1657 po traktacie welawskim, zważającym go z lennictwa, a Rakoczy, po przegranej, przestali trafić J. K. położenie J. K. poprawiło się o tyle, że w r. 1660 mógł on zawrzeć ze Szwecją pokój w Oliwie, mocą którego zrzekli się wprawdzie pretensji do tronu szwedzkiego i Inflant za Dźwina, lecz umożliwił sobie uspokojenie Polski. Nim to nastąpiło Wyhowski, następca Chmielnickiego, zawarł w r. 1658 ugodeę Hadziacką z J. K., a chociaż po pokoju oliwskim zawrzala znowu wojnę z Moskwą, to jednak wojna ta i dalsze z Kożakami przejścia nie były już tak sromotne, jak pierwiej, tak, że można było w r. 1667 zawrzeć traktat Andruszowski z Moskwą odstepując jej w prawdzie bardzo wiele, bocale zadzieprze, lecz zawsze mniej, aniżeli dziesięć lat przedtem zakrawało.

Najgorszem w tem wszystkiem było — oddanie na lat dwa Kijowa z obwodem, gdyż później Kijów już nigdy do Polski nie wrócił i stanowił dla Moskwy niesłychanie ważną placówkę po tej stronie Dniepru.

Jedną z klęsk panowania tego były buntys wojska polskiego i zdrady rozmaitych dygnitarzy. Najważniejszym tego rodzaju faktem była sprawa,

dotychnieasowego przyjaciela królewskiego, Jerzego Lubomirskiego, który w r. 1661, gdy na sejmie król wprowadził projekt obioru ks. Kondeusza na następcę w Polsce, oparł się temu, być może, mając sam zamiary panowania, lecz głównie związany konsekwencjami z domem austriackim, przeciwnikiem wpływów francuskich, reprezentowanych przez królowę. Opór Lubomirskiego wywołał gniew J. K. i Ludwiki Maryi; poczęły się intrigi, tak, że w r. 1664 został on obwołany banitem i uszedł do Wrocławia. Nie przestał jednak na tem, rozpoczęł wojnę wewnętrzną, zwyciężyl J. Kazimierza, lecz, przeproszony go, wkrótce umarł. Tyle niezczęść i śmierć Ludwiki Maryi skłoniły J. K. do rzeczenia się tronu, lecz wprzody, dzięki akcji Elektora Brandenburskiego, nastąpił między J. K. a Ludwikiem XIV układ fartyjący na tron polski ks. Neuburskiego. Do wyboru tego księcia nie przyszło, lecz J. K. od zamiaru zrzeczenia się nie odstąpił i ziożył w r. 1668 korone, zaś w końcu 1669 osiadł we Francji.

Literatura: Kubala, „*Szkice historyczne*”; Szajnocha, „*Dwa lata dziejów*”; Radowski, „*Panowanie J. Kazimierza*”; Rawita Gawroński, „*Bohdan Chmielnicki*”; Szuski, „*Dzieje*” t. III i w. in.

Xaw. Ch.

Jan Kazimierz Waza jako jezuita (ob. art. poprzedni). Po śmierci ojca Jan chcąc przerwać intrigi swej matki, skierowane ku odsunięciu od rządów starszego brata Władysława, a osadzeniu jego na tronie polskim, dobrowolnie zrzekł się tronu. W r. 1643 po odbyciu pielgrzymki do Loretto J. wstąpił do nowicjatu Jezuitów w Rzymie. W sprawie pobytu J.-a u Jezuitów ciekawe są dokumenty, znajdujące się w *Commercii Epistolici Leibnitiani etc...* recensuit JO. Daniel Gruber. Hanoverae et Gottingae, apud fratres Schmidios 1745, 8-o, 2 vol. (t. II, p. 1229—1237; 1243 i 1248. Na jednym liście datowanym 2 stycz 1644, podpisano: *Joannes Casimirus, Novitius Societatis Jesu*. W tymże dziele na str. 1237—43 znajdują się: *Narratio authentica de Serenissimi Casimiri in Societatem ingressu*. Z innych dokumentów w omawianej sprawie

zaznaczyć należy: *Litterae Urbanie VIII Pont. Max. et Wladislai IV Regis Poloniae de Joannis Casimiri in Societ. Jesu ingressu 1643, w Flosculi historiae Poloniae sparsi Pulaviis... Typis Bibliothecae Pulaviensis. 1830, in 8-o, de Seb. Ciampi; Carta de un Cortesano de Roma, para un correspondiente suyo... de la entrada en la Compania de Jesus, de el Principe Casimiro, hermano del Rey de Polonia. Fol. ff. 2. data: Roma 12 de Octubre de 1643. (Por. Sommervogel, Bibliothèque de la Comp. de Jésus. Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 783—84).*

X. J. N.

Jan Klimak, zawiśćca sławy i przydomek dziełu p. t. „Drabina“ (Κλημάξ), w którym przedstawia stopniowy, jakby po szczeblach, rozwój żywota bogomyślnego. Dodatkiem do poprzedniego dzieła jest małe pismo p. t. „Do pasterza,“ w którym nakreśla przełożonemu klasztoru ideał dobrego pasterza. J. ur. się ok. r. 525, a wstąpiwszy pierwotnie do klasztoru na górze Synaj, wkrótce potem osiadł w jaskini u podnóżka tejże góry i przez 40 lat pędził życie pustelnicze. Stąd też nazywają go też **Synaitą**. Głównie dzieło J.-a, znalazło wielu komentatorów i roz'eglądały sławy. Zbiór pism jego wyd. Raderus S. J. w Paryżu 1633 r., przedrukował zaś wraz z żywotem Migne, *PP. gr. LXXXVIII*, lecz tylko po łacinie. Nowe wydanie greckie uszukęcoził Sofronios Eremites, (Knstpl 1883). Niemieckie tłum. p. t. *Leitsternen auf d. Bahn des Heils* wyzło w Landshut 1834 i II wyd. w Regensburgu 1876 r., włoskie zaś stare w *Collezione di opere inedite e rare...* Bolonia 1875. (Por. Życiorys u Chevaliere'a, *Repositorium p. w. Jean Climaque* 1181, 2672). (Ch.).

Jan z Kolonii bieg, dominikanin z prowincji niemieckiej. Pracował jako kaznodzieja i duszpasterz w wioskach i osadach holenderskich, pozbowionych wszelkiej pomocy duchownej, usiłując naprawić, szkody, jakie herezya wyrządziła duszom zwłaszcza w parafii Hornes. Heretycy uwieźli J.-a wraz z innymi kapelanami i wiernymi swej wierze katolikami; znęcano się tam nad nimi w okrutny sposób, zmuszając by

wyrzekli się wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Eucharystii i posłuszeństwa pżowi. W odpowiedzi na to mogli wyznawcy Chrystusowi głosić wiedzę prawdy katolickie. Kalwinisi wtedy rozniewiani, związali wszystkich razem i poprowadzili na miejsce kaźni, wśród szyderstw i naigrań ludności heretyckiej. J. † 9 lipca 1572 r. Klemens X imiona wszystkich tych bohaterów wiary umieścił w katalogu błogosławionych i pozwolił obchodzić corocznie ich święto (Por. Devienne, *Vie des Saints*. t. III).

X. J. N.

Jan z Komorowa ob. z Komorowa Jan.

Jan z Kornwall (Cornubiensis), żył ok. połowy XII w., jeden z uczniów Abelarda, później gorący przeciwnik dialektycznego formalizmu, zwłaszcza co do „communicatio idiomatum“ obu natur w Chrystusie. W tym celu napisał: *Apologia in Verbo incarnato*, znajdująca się w dziełach ś. Wiktora. (Opp. ed. Venet. 15^o 8, III, 30). Nie należy go mieszać z Janem Treviso, kapłanem z Kornwall, tłumaczem Biblii na angielski 1357 r. (Le Long, *Biblia Sacra ed. Boevnensis, Lipsiae 1709*)

Jan z Krakowa—imię dwóch malarzy: 1) J. malarz krakowski żyjący w XV w., nadworny malarz Kazimierza Jagiellończyka, nazywany przez współczesnych „wyelky.“ Z prac jego znane są dodat dwa obrazy w Krakowie: „Pan Jezus“ w kle Maryackim i „św. Katarzyna“ w kaplicy zygmunowskiej. Mączyński (*Pamiątka z Krakowa*. 1845. II, 101) twierdzi, że tego malarza są obrazy w ołtarzach kaplicy p. t. św. Ducha i Krzyża w katedrze krakowskiej.—2) J. malarz krakowski, inny, wspominany w aktach radzieckich Krakowa pod r. 1532, księga A. 8. (Por. *Słownik biogr. powszechny*, Warszawa 1851, 8-o, str. 553; Rastawiecki, *Słownik malarzów polsk.* 1850, 8-o, t. I, str. 204—205).

Jan od Krzyża św., pomocnik św. Teresy w reformie zakonu karmelitańskiego; nazwisko rodzinne J.-a było Yépez, ur. w r. 1542 w Fontiberi, pod Avilą w Starej Kastylii. Dzieckiem jeszczego będąc utracił ojca; matka znalaz-

zła się w ciężkim położeniu z trojgiem dzieci. Udała się z niemi do Medine, Jana zaś oddała na naukę do kolegium Jezuitów w tem mieście. Budująca położność J.-a, a zwłaszcza jego troskliwość w pielęgnowaniu chorych zwróciła uwagę kierującego infirmeryą. Dano mu tedy św. młodzieńca do pomocy przy posłudze chorych. Jan oddał się całą duszą pieczy nad chorymi, nie zaniedbując przytem nauki, tak, że w 21 r. życia mógł być przyjęty do Karmelitów w Medine. Zakon ten obrał J. dla szczególnego nabożeństwa ku Matce Bożej, które w Karmelu kwitnie. Już w nowicjacie okazało się, czem będzie Jan dla zakonu. Przełożeni wysłali go Salamanki na studya teologiczne, które skończył z odznaczeniem. Czas studyów naukowych nie wpływał na zmianę surowego trybu życia J.-a. Umartwienia wszelkiego rodzaju praktykował z zapalem i wymyślał różne sposoby ujarzmienia ciała i poddania go pod panowanie ducha. Wyświecony na kapłana w r. 1567, z budującą p. położnością odprawił pierwszą mszę św. i już wtedy otrzymał od Jezusa wiele łask i zapowiedź nowych, którymi tak szczodrzego był w życiu obdarzany. Jan jednak pragnął życia bogomyślnego i całkowitego oderwania się od świata, i już myślał o wstąpieniu do Kartuzów, gdy spotkanie się z św. Teresą i rozmowa z nią, utwierdziły go w przekonaniu, że w swoim zakonie pozostać winien. Wielka reformatorka Karmelu wyjawiła J.-i swój plan reformy i oświadczyła, że liczy w tej sprawie na jego pomoc, i że ma pozwolenie na założenie dwóch domów zreformowanej reguły. Gdy tedy stanął pierwszy klasztor staraniem św. Teresy w Durveli, Jan przeniósł się tam z pewną liczbą zakonników pragnących reformy i w pierwszą niedzielę adventu r. 1568 wszyscy odnowili swe śluby. Taki był początek Karmelitów bosych (ob.), których aprobował Pius V pż., a Grzegorz XIII potwierdził.

Teraz rozpoczęła się dla J.-a ciężka praca i walka z samym sobą. Czystą tą duszę wyprowozał Pan w ogniu strasznych oschłości, udręczeń wewnętrznych, skrupułów i pokus, jak się probuje i oczyszcza złoto w ogniu. Ten stan wewnętrzny opisuje św. w dziele *Ciemna noc duszy*. Wśród za cierpieniem poszły

niezwykle pociechy duchownie, słodycze miłości Bożej, spokój niewypowiedziany, jednym słowem stan duszy zjednoczonej z Bogiem, który jest najwyższym stopniem kontemplacji. Te łaski niezwykłe były zwyczajną drogą, którą Pan prowadził J.-a w ciągu całego życia: wewnętrzne udręczenia i idące po nich pociechy duchowe; nigdy nie otrzymał żadnej łaski nadzwyczajnej, jeżeli nie poprzedziło jej wielkie jakieś cierpienie wewnętrzne.

Św. Teresa była przełożoną klasztoru w Avila, Jan św. był jej wyznaczony na dyrektora w r. 1576. Św. Jan występuje do walki pko różnym nadużyciom, które z biegiem czasu wcisnęły się do życia klasztornego, jak np. odwieźdiny świeckich w rozmównicy, i inne. Reformy Jana nie podobały się zakonnikom dawnej reguły. Rozpoczyna się prześladowanie od swoich; oskarżają J.-a na kapitule generalnej w Placencji, jako zbiega i apostate, chociaż św. Teresa nic nie przedsiębrała, na coby nie otrzymała zgody generała zakonu. Wreszcie dokonano tego, że J. jako gorszyciel i apostata uwięziony został, zaprowadzony do Toledo i tu przez dziewięć miesięcy trzymany w ciasnej celce o chlebie i wodzie, dopóki św. Teresie swymi wpływami nie udało się J.-a stamtąd uwolnić. Św. zostaje przełożonym małego klasztoru Kalwaryi. W r. 1579 zakłada inny klasztor w Baeza, a w r. 1581 otrzymuje zwierzchnictwo nad klasztorem w Grenadzie. W r. 1585 obrany wikariuszem prowincji Andaluzkiej, a w 1588 pierwszym definitorem zakonu. Teraz zakłada nowy klasztor w Segowii.

Rozliczne prace na tych stanowiskach nie zmniejszyły ducha modlitwy i umartwienia J.-a; sypiał po 2 lub 3 godziny na dobę, resztę nocy poświęcał modlitwie przed Najśw. Sakramentem, a miłość krzyża i cierpień zda się wzrastała w nim z każdym dniem. Żądała cierpień i upokorzeń paliła go. To też nową próbę Pan zesłał na swego sługa. W r. 1591 gdy na kapitule zakonnej w Madrycie J. przemawiał z ogniem pko nadużyciom, jakie tolerowali albo też chcieli wprowadzić niektórzy przełożeni, niechętni mu zakonnicy skorzystali z tego. Występują tedy pko J.-i, poruszają wszystkie spręzyny i w końcu do-

konywują tego, że święty mąż zostaje pozbawiony godności zakonnych i w charakterze prostego zakonnika wysłany do klasztoru w Pegnuela. Nie skarżył się jednak J. na krzywdę, jaką mu wyrządzono, lecz uniesiony radością z powodu upokorzeń doznawanych nie pozwala nawet, by w sprawie jego kroków wnosił interpelacje. Uważał się tu za zupełnie szczęśliwego i oddał się opracowywaniu swych dzieł mistycznych.

Gdy tak w ciszy pracował, nowe zebrły się nad głową J.-a chmury. Jeden z zakonników, którego J. gdy był prowincjałem, surowo ukarał za ciężkie wykroczenie pko regule, powziął od tej chwili nienawiść do J.-a i począł rozgłaszać po prowincji w tak czarnych kolorach rzekome wykroczenia Św., że groziło mu to wydalением z zakonu. Na wszystkie zarzuty czynione J.-i, jedną miał odpowiedzieć, że cierpi z radością to, na co zasłużył i co mu się słusznie należy. Wszyscy odwróciły się od niego, bo każdy bał się, broniąc go, narazić się. Bóg nowy krzyż przygotował dla miłośnika swego; Jan niebezpiecznie zachorował i okazała się potrzeba przeniesienia go do innego klasztoru. Prowincjał dawał J.-i do wyboru dwa klasztory: w Baeza, gdzie był przeorem przyjaciół J.-a i w Ubeda, w którym przełożenstwo było powierzone jednemu z zakonników, wrogo usposobionych względem niego; J. wybrał przez pokorę i z miłością cierpień ten ostatni klasztor. Niewygody podróży powiększyły chorobę; na nodze zrobiło się pięran a następnie wrzód. J. poddał się bolesnej operacyi, która zniósł bez wydania jęku. Do cierpień fizycznych dołączyło się nieludzkie traktowanie J.-a przez swego niegodziwego przeora, który tyle tylko pozwolił dawać opieki J.-i, aby zaledwie mógł się utrzymać przy życiu. Wewnętrzne udrczenia, jakich doświadczał mąż boży, dopleniły miary cierpień. Prowincjał zakonu dowiedział się o chorobie Jana, przybył do Ubedo, a przekonał się o świętości i cierpliwości J.-a, kazal otworzyć drzwi jego celi, aby wszyscy bracia brali przykład znoszenia w duchu chijańskim cierpień, jakie Bóg zyskał na swoich wybranych. Przełożony klasztoru uznał wreszcie swój błąd i prosił Św. o przebaczenie. Nadszedł dzień w którym J.

miał pójść do Pana po nagrodę. Na ziemi pragnął tylko cierpieć i być wzgardzonym, to też Pan Jezus nie szczędził mu cierpień; ale w dniu zgonu, a dniem tym była sobota, jak mu to objawiła przedtem Najów. Marya Pańska, którą tak gorąco kochał, z ufnością i spokojem oczekując swego wyzwolenia, a gdy mu oznajmiono, że śmierć się zbliża, zawołała: „Chwała Bogu!“ J. wymawiając z wiarą i ufnością słowa: „In manus Tuas Domine, commendo spiritum meum!“ spokojnie oddał Bogu czystą duszę, dn. 14 grudnia 1591 r., mając lat 49. Wielkimi cudami wślawił Pan swoego sługi; a cuda te i znaki były niezwykłe: w ciele J. znalezione cudowne wizerunki tajemnic wiary np. Matkę Boską z Dzieciątkiem, krucyfiks i inne (Görres, *Christliche Mystik*, t. IV, str. 456; Lechner, *Das Leben des h. Joh.* str. 277); nawet w relikwiach Św. widziano różne obrazy lub narzędzi męki Pańskiej, wzruszające grzeszników do pokut i żalu za grzechy. Św. J. został kanonizowany w r. 1726 przez Benedykta XIII. Święto 24 listopada.

Dzieła św. J.-a postawiły go na celo wszystkich największych mistyków, z którego słusznie chlubi się Zakon karmelitański. Prawdziwy to „Decor Carmeli“, „Admirabilis Doctor Mysticus“, „jedna z najczystszych i najświętszych dusz, jakie Bóg ma w swym Kościele, któremu Pan udzielił wielkich skarbów światła i niebiańskiej mądrości“, jak się o J.-e wyraziła św. Teresa.

Św. Jan napisał dzieła mistyczne: „Ciemna noc duszy;“ „Wstęp na góre Karmelu;“ „Spiew duchowny;“ „Żywego płomień miłości;“ „Listy“ do różnych osób; „Nauki i przestrogi duchowne;“ „Makramy i zdania;“ „Poezje religijne.“ Pierwsze całkowite wydanie dzieł św. J. wyszło w Sewilli w r. 1702. W XVII i XIX wieku ukazywały się tylko częściowe wydania, jak np. w Barcelonie 1619. Z tłumaczeń na różne języki wymieniamy: francuskie: P. Cyprien (Paris 1641, 4 o); Louis de Sainte Thérèse (Paris 1665, 4-o); P. Maillard S. J. (tamże 1694, 4-o). Nowego tłumaczenia według edycji Sewilskiej dokonali OO. Karmelici paryscy (Parryż 1894, 2 tomy, in 12-o). Łacińskich tłumaczeń było wiele, m. i. O. Andrzeja od Jezusa (Coloniae 1639, in

4-o). — Z polskich tłumaczeń wymieniamy tylko w ostatnim stuleciu dokonane: *Wstęp na góre Karmelu*. Kraków 1855, 12-a; Ks. A. Szaniawskiego tłum. wszystkich dzieł św. J., rozpoczęte w „Kwartalniku teologicznym,” Warszawa 1904 r. i następne.

O św. J. m. i. pisali: P. Jérôme de S. Joseph (1618; nowe wyd. paryskie przy pismach św. J-a, Parzyż 1894); Honoratus a S. Maria, *Vita; Dositheus a S-o Alexio* (Paris 1727); Collet (Tamże 1706); Lechner, *Das Leben d. heil. Joh.* Regensb. 1858, 3 tomy; Poulin (Paris 1893); Lewis (London 1897) i inni. Po polsku lub w Polsce wydano m. i: Elert Z. B. M., *Wety Stołu Bożego godne i t. d.* Poznań 1676, in 4-o; *Abrys Żywota B. J-a od Krzyża i t. d.* Kraków 8-a, druk gocki; Leszczeński Joann., *Gratia. Crucis et Virginis proles, B. Joannes etc.* Lesnae 1675, in fol.; *Pamiątka 300 letniej rocznicy zgonu św. Jana i t. d.* Kraków 1891 r., 16-a; *Wspomnienie krótkie o św. J. od Krz.* Tamże 1891, 16-a.

X. J. N.

Jan z książąt litewskich biskup wileński. Poboczny syn kr. Zygmunta I, zrodzony około 1498 r. ze ślązaczki Katarzyny Talmieranki v. Telniczanki, wydanej potem za maż za Andrzeja Kościeleckiego podskarb. królew. Wychowany przy boku króla do stanu duchownego, odznaczał się cichością i skromnością charakteru, roztrącością umysłu i statecznością woli. Mając lat 19 został kanonikiem płockiem, potem i poznańskim. W r. 1519, po śmierci bpa Wojciecha Radziwiłła, objął wakującą diecezję wileńską, na którą przez ojca, za zgodą Stolicy apost. był przeznaczonym jeszcze w r. 1516, jako bp. elekt. potwierdzony—electus-confirmed; nim doszedł lat pełnoletniości wymaganej do wyższych święceń, rzadził diecezją jako kleryk niższych stopni. Diecezja wileńska, w tym czasie przebywała epokę przełomową; kończył się okres misyjny w nawracaniu pagan, rozpoczęła się organizacja Kościoła na tle ustaw synodalnych i sejmowych; i walka z ciemnotą i namiętnościami wewnątrz Kościoła i na zewnątrz z prądem nowowierstwa wiejącymi z zagranicy, oraz przeciw

napaści nieprzyjaciół wewnątrz kraju. Epokę tę dokładnie określił bp. w okółku, wzywającym duchowieństwo na synod dyecezyjny w r. 1526: „Widzimy, powiada, i dziwimy się, że w tem księstwie lit. tak wiele znajduje się obrądek chrześcijańskich, tyle różnic i odmian w wyznaniu wiary. Codziennie spotykamy dziwne błędy, które na nieszczęście skaziły całe duchowieństwo nasze. Błędami tymi napojeni ludzie świeccy i bez nauki nabijają złych nałogów i bardzo występujących obyczajów; a dla niegodziwości swoich w coraz większe wpadają niebezpieczeństwa duszy; żyją na oślep, aż wpadną w kłaty kościelne. Zepsucie tak się powzechem stało, iż wszyscy prawie odstąpiwszy zwyczajom pradziadów naszych wiodą życie rozpasane na wszystkie zbrodnie”¹⁾. W kapitule wówczas zasiadali mężowie powagą, wiekiem, nauką i cnotami odznaczeni, jak: ks. Warzyniec Miedzielewski bp. kamieniecki, prałat prepozyt, ojcem ubogich zwany; ks. Jan Filipowicz dr. bp. kijowski, prał-kustosz, mając dzielny i pobożny; ks. Mikołaj Wierzgajło prał, dziekan, późniejszy bp kijowski i żmudzki, pełen wieku i zasług; następnie kanonicy: ks. Mikołaj Żukowski kanclerz ks. mazow.; ks. Kasper z Warszawy, dla rozumu i cnoty lubiany i szanowany; ks. Marcin z Duśznik dr. med., założyciel szpitala św. Hioba i Maryi Magdaleny; ks. Wojciech Rozan, ks. Bernard z Wilna, ks. Jan Albinus dr.; ks. Stanisław Dąbrówka mgr.; ks. Wojciech Krydan; ks. Stanisław Rozbicki; i świeccy: Jan Amatus sycylijski z Awinion hiszpan. Po śmierci Miedzielewskiego, Filipowicza-Rozbickiego, Wierzgajły i rezygnacji Żukowskiego, za bpstwa ks. Jana, oprócz kreowanych przez niego scholastyka i kantora, do kapituły weszli: ks. Czyrka, kaznodz. katedr.; ks. Andrzej Nadbor, kleryk, ks. Stanisław Tarlo, późniejszy bp przemys.; ks. Paweł, ks. Olszański; ks. Andrzej Świński; i świeccy Erazm Eustachy mgr. Jan Kotarski, Jan Benedykt Solfa, Aleksander de Pessentis. Niezwykłe wyniesienie bpa ks. Jana podrażniło dumę niektórych

¹⁾ Przyalgowski. *Żywoty biskupów wileńskich.* Petersburg 1860 r. T. I., str. 13.

dostojników i magnatów; a obecność matki jego w Wilnie i wtrącanie się jej w sprawy dyecezyjne zniechęciło wielu. Z luźnych kartek i wzmianek aktów kapitulnych podajemy tu kilka szczegółów, które mogą rzucić nowe promyki na rządy bpa ks. Jana. Za pierwszych lat jego rządów, są w aktach tylko dorywcze notatki o sesjach od r. 1501 do 1522. Dopiero od tego roku zaczyna się opis sesji kapitulnych mniej więcej szczegółowy. Po raz pierwszy spotykamy bpa na sesji kapitulnej dnia 1 paźdz. 1522; na tej sesji określono kwotę ofiary na budowę dzwonicy; połowę miał wniesć bp, a połowę kapituła z duchowieństwem. Poruczono kan. Amatusowi sycylijskiowi sprostować i uporządkować statut kapitulny, ułożony za bpa Wojciecha Radziwiłła, potem skazany i poprzekreślany przez przepisywaczy¹⁾. Dnia 13 tegoż mca bp oznajmił kapitule, iż dla porządnego kierownictwa szatni katedralnej i chóru psalterystów ustanowił dwie prelatury: scholastykę i kantoryę; na Scholastykę naznaczył ks. Jakóba Staszowskiego,

kleryka. Pierwszy odznaczał się zamiłowaniem w naukach, drugi pięknym głosem i znajomością śpiewu kościelnego. Ponieważ dochody 4 prałatów i 12 kanoników dotychczas istniejących były ścisłe określone, dla nowych dostojników zabrakło funduszu w kapitule; bp nadał scholastykowi dobra Tołociszki w Oszmiań. pow. należące do altaryj św. Lazarza w biskupiej kaplicy katedralnej; kantorowi zaś dwie wsie: Piotrowo i Gielaniszki w dobrach bpich Solokach¹⁾). Naznaczenie to kapituła przyjęła i nowomianowanych prałatów uznała za współbraci. Dnia 31 grudnia tegoż roku przysyła bp. do kapituły przez woźnego swego Niekięzkiego dekret cenzur kościelnych i interdyktu rzucanego przez sie na wojewodzica Stanisława Radziwiłła syna Mikołaja za napaść zbrojną dokonaną na osobę bpa dnia 29 tegoż grudnia. Z treści oskarżenia podanego w całej rozciągłości, dowiadujemy się, że wojewodzie, jakby chcąc wywołać burdę, przyszedł do domu biskupiego i tam zaczął latać niejakiego wojewodę Rzeszańskiego (Rzeszański?) i po wyjściu znów wracał z hałasem w otoczeniu swych zwolenników, długo rozieżdżała po dziedzińcu pałacowym, jakby pobudzając bpa do odwetu. Ujrzawszy, że biskup, unikając zaczepek, udał się do domu bpa kijowskiego Filipowicza, wojewodzie uzbrojony i otoczony towarzyszami, napastował bpa w tym domu i nareszcie wywaliwszy drzwi w mieszkaniu górnem, gdzie się był bp. schronił ze swymi przyjaciółmi i z prefektem tegoż domu, czyli podwojewodzim Kmitą, rzucił się na bpa z mieczem, a gdy ten się zasłonił ręką od cięcia, zranił go w palce prawej ręki dość dotkliwie. Wyrzucony przez Kmitę za drzwi wojewodzie jeszcze nie prze-

¹⁾ Sprostowanie to aktów kapituły wileńskiej, powszechnie przyjmują za pierwotne ułożenie, co się stanowczo sprzeciwia niezbitemu faktowi, iż we wstępnie do statutu tego wyraźnie powiedziano, że ułożony został za bpa Wojciecha Radziwiłła – Adalberti Radzivill. – Potwierdzenie tego statutu, jak i w ogóle wszystkich zwyczajów pobożnych w katedrze zaprowadzonych przez kapitulę od założenia kościoła, jurysdykcyi względem dóbr i osób kapitulnych i katedralnych zostało udzielone w r. 1520 dnia 30 listopada, przez legata papieskiego Zacharyasa bpa gardyjskiego. W przywileju tym wydanym na imię prepozyta, prałatów i kapituły kościoła wileńskiego bpi krakowski i łucki naznaczeni zostali opiekunami kapituły, a nie biskupa wileńską, jak niektórzy twierdzą; wyraźnie tam powiedziano w końcu przywileju: „Revndis in Christo Patribus Cracoviensi et Luceoriensi episcopis, vel alteri ipsorum, eadem auctoritate apostolica nobis commissa, comittimus et mandamus, ut in praemissis vos vestrumque capitulum conservent, defendent, ac tueantur...” Mowy tam o opiece nad bmem wileńskim ma. (Lib. privil. I).

¹⁾ Przyałgowski, I. c., mylnie podaje w dopisku, iż bp nadal kantorowi szpital św. Joba, gdy ten był własnością ks. Marcina z Dusznik, a po jego śmierci 1527 roku należał do kapituły; toż samo mylnie powiedziano, iż dla scholastyka nadal probostwo św. Lazarza na ulicy św. Stefańskiej; gdyż to probostwo ze szpitalem św. Lazarza założone w 1600 r. przez jezuitę Wysockiego.

stawał wymyślać bpowi bluźnierczemi słowy¹⁾.

W następnym roku dnia 1 października biskup prosi kapitułę o zgodę na ściągnięcie z duchowieństwa podatku zwanego subsidium charitativum: kapituła odmawia, tłumacząc się tem, iż poprzednicy jego byli ubośni, a nie wymagali takiego podatku i że żadna poważna potrzeba do tego obecnie nie zmusza. Jako elekt, nie mający konsekracji uwieńczył się widać bp Jan powagą w prowincji, co można wnioskować z odezwy jego do kapituły, wydanej w r. 1524 dnia 30 listopada, w której oświadcza, iż po stanowieniu ostatniego synodu (Piotrkowskiego? Łęczyckiego?) nie przyjmuje i znowi je w swojej dyecezy, gdzie były zastosowane i do aktów wniesione; „gdyż powiada, nie byłem na ten synod wezwany, chociaż wówczas byłem w Polsce.” Swoją drogą niektórzy członkowie kapituły, skłonni do pieniactwa i donosów, zaczęli w tym czasie po za plecami biskupa oskarżać się wzajemnie przed królem i prymasem i przed Stolicą apostolską o rozmaite nadużycia i uzyskiwać ztamtąd odnośne dekreta; po otrzymaniu takowych ogłaszały je bez wiedzy biskupa, już komunikując sobie z rąk do rąk, już przybijając w kościele pod chórem. Potem zaczęły się ukazywać przez chwilę i skargi na biskupa i jego officjala.

Przeciw temu powstał biskup i kilkakrotnie nalegał na kapitułę, by na sesjach generalnych wydała postanowienie, iżby ani biskup bez wiedzy kapituły, ani kapituła bez wiedzy biskupa, nie wszczynali żadnych procesów i niewykonywali żadnych dekretów wydanych w tych procesach w kuryach zagranicznych; by się oczyszczano od zarzutów oszczerstwa przez przesygnięte i wyznaczono kary na doniosicieli. Uznając to za słuszne i zgadzając się w zasadzie, kapituła jednakże podaje biskupowi ku rozważeniu i załatwieniu następujące punkty: 1. Według zwyczaju innych kościółów, w oficjalacjach biskupim powinien zasiadać jeden członek kapi-

¹⁾ Podaliśmy wyciąg niemal dosłowny, gdy Przyałkowski podaje go nieco inaczej na str. 113 t. I. (Por. acta T. I., str. 61).

tuły; jednej osobie nie należy poruczać urzędów, wikaryusza generalnego, officjala i kanclerza, czyli auditora generalnego misyi biskupiej. 2. Biskup zechce zwrócić srebro katedralne i pieniądze wzięte przez sieć ze skarbcia św. Kazimierza i oddane złotnikowi Erazmowi na zrobienie monstrancji; 3. biskup wypłaci kościołowi katedralnemu 40 kop. gr. z Ihumenia, stolowych dób biskupich, według umowy zawartej z poprzednikami; 4. opłaci kaznodziej katedralnego, gdyż ten się wymawia od obowiązku z powodu choroby i nie opłacenia należności przez biskupa; 5. każe wydawać akuratnie ze swej kury świecę woskową do Przen. Sakramentu i urządzi tamże lampkę; 6. dostarczy wina dobrego do Mszy św. i kadzidła do katedry, przyspieszy naprawę dachu kościelnego, gdzie miejsce zebrań kapitułnych zacieka i grozi ruiną. Co na to biskup odpowiedział autor nie podaje; natomiast spotykamy tam pod datą 6 października 1529 roku następujące 19 punktów, podanych przez biskupa kapituły i odpowiedzi kapituły z dnia 7 tegoż października, które podajemy w streszczeniu: 1. Kapituła wnosi do swych aktów protest biskupi przeciwko fałszywym oskarzycielom biskupa i jego officjala i wykoną rozporządzenie biskupie, co do sprawców tych oskarżeń. Odpowiedź kapituły: Po rozpatrzeniu skargi biskupiej kapituła nabrala przekonania, iż się ona tycze ks. Albina kanonika wileńskiego, który uzyskane dekreta przeciwko ks. Stoczkowskiemu scholastykowi i innym swym przeciwnikom ogłosił przez przybicie do ściany w kościele pod chórem; w tym jednak dekrecie nic przeciwko biskupowi nie ma; wreszcie winowajcy ks. Albina nie ma w Wilnie, sprawę te załatwi sąd kapituły. 2. Wykazać przyczyny przekroczenia postanowienia względem nieprzymowania dekretów zagranicznych¹⁾.

¹⁾ W r. 1513 d. 14 grudnia kapituła za przykładem innych dyecezy: poznańskiej i krakowskiej postanowiła, żeby uzyskane za granicą dekreta przed wykonaniem składane były kapitułe, a to w celu uniknięcia kłopotów i nieporozumień wynikających z nieznajomości obcych języków, w których się piszą te dekreta i dopiero po ogłoszeniu przez

i osobę która się tego dopuściła; oznaczyć stopień kary na przekraczających. Odpowiedź: Nikt z obecnych tego postanowienia nie przekroczył. 3. Na przeszłej sesyi wszyscy złożyli przysięgi, że nie wiemy, aniśmy się przyczynili do oskarżenia kanonika Marcina z Dusznik i ogłoszeniu dekretu w tej sprawie wydanego; przysięgę podobną wykonało i duchowieństwo z miasta, z wyjątkiem kanonika Wilczyńskiego i notariusza Kussowskiego; należy i od nich wymagać przysięgi; bo ks. Marcinowi powiedziano pod sekretem, iż o tej sprawie wiedziało dwóch księży, których imion nie wymieniono; wyznaczyć karę na podobnych gwałcicieli porządku publicznego. Odpow. Kanonik Wilczyński nic więcej nie wie o tej sprawie nad to, co przedtem powiedział i gotów swe słowa przysięga potwierdzić. 4. Zapytać ks. Marcina z Dusznik, jakim prawem brał udział i podpisywał dekret przeciwko archidiakonowi¹⁾, bez wiedzy biskupa i kapituły po uchwalę zapadłe na przeszłej sesyi. Odp. Ks. Marcin tłumaczy się, iż to uczynił z woli prymasa, którego słuchać należy. 5. Wykryć, kto sprzedał wosk kościelny, a szczególnie z kaplicy św. Kazimierza, kto pozwolił i poradził to uczynić, ile wzięto za to pieniądze, przez jaki czas wosk ten był zbierany; w jakim stanie pozostają ofiary złote i srebrne, których się wiele znajdowało, a przedwczystkiem insignia srebrne, na które król zwraca pilną uwagę. Do zbadania tej sprawy kapituła według swej woli może powołać dwóch księży, jednego z kaplicy biskupiej, a drugiego z królewskiej. Odp. Wosk z kaplicy i kościoła, według zwyczaju zbierają dwaj wybrani członkowie kapituły, zwani dywizorami i zdają rachunek na sesjach generalnych; pieniądze składane na ołtarzach w czasie wotyw i nabożeństwa dzielą się według statutów i umowy z biskupami (patrz Andrzej Szeliga bp. wileń.), z wyjątkiem wotów (insignia) srebrnych i woskowych; pieniądze składane do skarbowy w kaplicy św. Kazimierza przechowują się na jego kanonizację;

kapitułę ich wiarogodności, robiono z nich ubytek. (Acta t. I).

¹⁾ Archidiakonem był ks. Paweł Olzański.

resztki wosku obracają na opłatę członków kapituły, refekcję zwaną, za obecność na nabożeństwie; wybór kapelanów do śledzenia, zbierania i użycia wosku biskupowi się pozostawia. 6. Testament bpa kijowskiego (Filipowicza) dotychczas nie wykonany i zaniedbany; wykonanie jego przechodzi do biskupa; kapituła zechce powiadomić biskupa o stanie funduszy i spadków przekazanych w testamencie. Odpow. Kanonik Wilczyński egzekutor testamentu bpa kijowskiego powiada, że część sobie do wykonania przekazaną wykonał i chce się dowiedzieć, jak inni egzekutorowie wykonali swoje obowiązki; on gotów zdać sprawę, wymaga tegoż i od innych; kopia testamentu może być wydana każdemu po oplaceniu pisarza. Kapituła od siebie całą tę sprawę zdaje na sąd biskupi. 7. Skarbiec kościelny przyszedł do ubóstwa; do poprawienia jego stanu trzeba urząd prokuratora skarbcu poruczyć vicekuratorowi kapitułnemu, gdyż ten urząd ktoś sobie przywłaszczył i trzyma go po nad termin zakreślony sobie na sesjach generalnych. Odp. Skarbiec kościelny zgodnie ze statutami jest już sprawdzony i przejrzany. 8. Dla powstrzymania często się powtarzających kłótni i wzajemnych oskarżeń między bracią należy postanowić kary, nietylko na przywłaszczywców dóbr kościelnych, ale i na wzajemnych oskarżycieli i oszczerców. Odp. W wymierzaniu kar kapituła trzyma się swych statutów (o wytrącaniu z dochodów refekcyjnych); prosi biskupa o wskazanie sposobu wymierzania kary względem pralatów nowokreowanych, gdyż ci nie biorą udziału w refekcjach, z których potraść się im zwykły kary względem wszczynających kłótnie. 9. U kogo i jak się przechowuje pieczęć kapitułna, szczególnie większa, kto ją przykłada? Biskupowi wiadomo, iż ją widziano w domu prywatnym; wiadomo to jest notaryuszów kapitułnych Kussowskiego i Salomona, a także i prokuratora ks. Wolskiego; dziwi to biskupa, iż kapituła tak lekceważą; pieczęcie takowe powinny się przechowywać pod kluczem i przykładać być mogą tylko na sesjach generalnych. Odpow. Od dziś dnia postanowiono przechowywać pieczęć wielką pod kluczem opiekętowną pieczęciami wszystkich członków kapituły, przykładać ją

tylko na sesjach generalnych; użycie pieczęci inniej niż zostawić według zwyczaju dawnego. 10. Dają się słyszeć skargi ciągle na zdradzających sekreta kapituły: wykryć winowajców i wyznaczyć na nich kary. Odp. Kary są wyznaczone w statutach i tych się trzymać chemy. 11. Zachodzą skargi na niektórych członków kapituły, iż się wynoszą dumą i urojoną powagą ponad bracią; tych, a szczególnie partyzantów należy wymienić i karę na nich ustanowić, gdyż podobne rzeczy nie mogą być cierpiane w żadnym zgromadzeniu. Odpow. Kapituła prosi o wymienienie, jak wynoszących się, tak i ich oskarżycieli. 12. Podać kopie wierne umów kapituły z biskupami. Odpow. Kopie będą biskupowi wydane. 13. Wykazać dochody należne biskupowi z kościoła katedralnego. Odpow. Dochody, według umowy zawartej z poprzednikami biskupa będą mu wykazane i wyplacane, gdy sam osobiście będzie celebrował w katedrze. 14. Określić obowiązki wicekustosza względem skarbcia kościelnego¹⁾. Odp. Pod tym względem kapituła zastosuje się do wskazówek biskupa. 15. Jak się sprawdza dochód skarbeca na św. Stanisław. Odpow. Sprawdza się na każdej sesji generalnej i obecnie jest już sprawdzony. 16. Podać rachunek pieniędzy pożyczonych z dochodów kościelnych, oraz dochodów z tej pożyczki, kto je pobiera i na co obraca. Odp. Pieniądze pożyczone nie należały do skarbcia kościelnego, ale do członków kapituły; pieniedzmi temi rozporządzają się według upodobania członkowie kapituły rezydujący przy katedrze; w obawie, by nie zginęły w pożyczce, kapituła obróciła je na fabrykę dzwonnicę. 17. W razie różnicy zdań w postanowieniach, członkowie kapituły mają się zwracać do wyroku biskupa. Odpow. W takim razie kapituła zwykle stanowi większością głosów. 18. Przejrzenie statuta kapitulne. Odp. Rozpatrują się i

czytają przed rozpoczęciem każdej kapituły generalnej. 19. Podać warunki zamiany placów sąsiednich biskupich i kapitułnych. Odp. Objął to kanonik Wojciech Rozan, jako posesor placu kapitulnego stykającego się z biskupim. W końcu biskup zaleca kapitułę naradzić się i wydać postanowienia względem podatku na kościół katedralny. Kapituła uwzględniając to polecamie po odbytej w kilka dni naradzie postanowiła wniesć ten projekt pod obrady synodu i wtedy stosowny dekret wydać.

Na tejże sesji, dnia 6 paźdz. rozważaną była sprawa dwu księży katedralnych: Pawła, wikariusza i Piotra kapelana kaplicy Gasztoldowskiej, pobitych i pokaleczonych przez Rusinów przy cerkwi Preczystej około Wilna. Okazując swe rany i powołując się na uczciwość swoją, prosili księży w prośbie podanej do kapituły o wymiar sprawiedliwości i o wynagrodzenie za odzież ponieszoną w kwocie 1,000 złp. Biskup z kapitułą mając na względzie, iż metropolita nie uczynił zadość sprawiedliwości, postanowili: pojmać sprawców gwałtu i osadziwszy w więzieniu trzymać dopóty, dopóki nie będą wynagrodzeni побici księży wyrokiem zapadłym na sądzie biskupim w obecności delegatów metropolity.

W parę dni po odpowiedzi kapituły z dnia 7 października biskup znowu się uskarża, iż niektórzy członkowie kapituły ogłosili na niego paszkwile (libellos famosos) i zaleca kapitułę ustanowić karę na zniesławiających za pomocą paszkwilów. Kapituła, przejęta bolem najgłębszym z powodu obrazy wyrządzonej biskupowi, postanowiła ścigać oszczerów karami według rygoru prawa. Po porozumieniu z biskupem postanowiono: ktokolwiek z kanoników przekroczy statuta kapitulne, za pierwszy raz placi kary kopę groszy, za drugi 2 kopy, za trzeci 3 kopy i za czwarty 4 kopy, za piąty razem wyrzuca się z grona kapituły; pralaci ulegają karze potrójnej; „aby ten, kogo nie powstrzymuje bojaźń Boża, ponosił kary doczesne,” mówią akta kapitulne. Dla dodania powagi swemu kanclerzowi Andrzejowi Nadborowi biskup podnosi go do godności kanonika i prosi kapitułę o przyjęcie go do swego grona; kapituła opie-

¹⁾ Urząd Vicekustosza ustanowiony został we wrześniu 1524 roku, zgodnie z ostatnią wolą bpa kijowskiego Jana Filipowicza, kustosza kapituły wileńskiej, który na kamienicy swojej zapisał fundusz na utrzymanie Vicekustosza, altaryi i stróżów kościelnych przy katedrze. (Acta t. I).

rając się na swych statutach, iż kanoników w kapitule może być tylko dwunastu, nie odmawiając Nadborowi tytułu kanonika, ostatniego stallum w kapitule i obecności na sesyach w sprawie osobistej, odmawia mu jednak udziału w dochodach kanonicznych; pozostawiając go na utrzymaniu biskupa—ad mensam episcopi; stąd pochodzi nazwa kanoników komensalnych biskupich, a nie pratalistów, jak chęć niektórzy, gdyż ci mieli stale źródła dochodów w wyznaczonych im dobrach ziemskich, zwanych prestymoniałnem. Biskup z postanowieniem kapituły zgodził się i je potwierdził; ze swojej strony zapewnił kapitule, iż według jej chęci nadal urzędy wikariusza generalnego i kanclerza będą spełniały dwie osoby oddzielnie—przez biskupa wybrane; wikariusz generalny będzie wybierany z grona kapituły.

Podaliśmy szczegółowe streszczenie układów biskupa ks. Jana z kapitułą, by czytelnik mógł należycie ocenić ich charakter i wytworzyć sobie jaśniejszy pogląd na kapitulę, która bądź co bądź stanowiła czoło duchowieństwa i działając gremialnie miała za sobą racye i nie była, jak to pisze Przyałgowski: „zarzemem ciągłych intryg i zawiści między duchownymi”¹⁾; ale z oburzeniem odrzucała wyskoki swych kolegów i ścigała je karami.

Po dojściu do lat wymaganych przez prawo elekt. bp ks. Jan otrzymał konsekrację na biskupa. Teraz mógł z całą powagą prowadzić w ciągu dalszym rozpoczętego dzieła uporządkowania spraw kościelnych. Pierwszą rzeczą i podstawową było zwołanie synodu dyecezjalnego. Spis kościołów był sporządzony według wizyty dyecezjalnej, odbytej przez kanonika Jana Albina z rozporządzenia bpa luckiego ks. Pawła Olszańskiego, jako archidiakona kapituły wileńskiej i z upoważnienia bpa ks. Jana²⁾. Zada-

niem synodu było: podniesienie obyczajów duchowieństwa i oświaty ludu, oraz usunięcia nadużyć i nieporządku, które się wkradły w obrzędy kościelne. W tym duchu przemawiał biskup na synodzie i z wielkim namaszczeniem zachęcał kapelanów do życia cnotliwego i do należytego wykonywania obowiązków. Zasięgnawszy zdania zgromadzenia ogólnego synodalnie prawidła życia kapłańskiego, wskazał proboszczom, jak się mają obchodzić z ludem, rządzić poruczoną sobie parafią i wypełniać posługi kapłańskie. W celu doprowadzenia do porządku obrzedów kościelnych i ujednostajnienia nabożeństwa, zakazane zostały publiczne procesje z Przen. Sakramentem w dni powszednie i w zwykłe niedziele; wydane prawidła odprawiania nabożeństwa parafialnego—ściśle przepisując zachowanie jednostajności po wszystkich kościołach. Polecono proboszczom utrzymywać i zakładać szkoły parafialne, najmówić do nich bakałarzów miejscowych, a niemców usuwać: odczytywać ewangelię w szkołach po polsku i po litewsku¹⁾. Do pomocy sobie wezwał biskup, jako sufragana, Jerzego Chwalczewskiego i wystarał się u Stolicy postolskiej i u ojca króla przywilej na uposażenie sufragani wileńskiej majątkami probostwa Bystrzyckiego i Miednickiego, które z nada-

gratia episcopum Luceorien. et archidiaconum vienen. De speciali consensu R-mi Dni Joannis ex ducibus Lituaniae eadem gratia episcopi vilnen. deputati, per me Stanislaum Comorowski clericum dioecesis vilnoen. Sacra apostolica auctoritate notarium publicum de anno Domini 1522 et conscripta. Kart. 81. Z początku umieszczone są kopie przywilejów, a od str. 73 inwentarz skarbcia kościelnego: monstrancji, kielichów itp. Wizyta jest w prywatnym posiadaniu.

¹⁾ Broszura zawierająca postanowienia tego synodu, rzadko dziś spotykana nosi tytuł: Statuta vilnen. dioecesis synodaliter per Ilmem principem et Rm Dnum Joannem ex ducibus Lituaniae Dei gratia episcopum vilnen. cum suo capitulo, de totius cleri pro synodo diocesana congregati consensu et voluntate edita, laudata, atque approbata. (Jocher, *Obraz bibliogr.* t. III, str. 315 i 381).

¹⁾ Żywoty biskupów wileń. t. I, str. III.

²⁾ Autentyczny tytuł tej wizyty jest następujący: „Liber privilegiorum foundationis et dotations ecclesiarum dioecesis vilnen., mandato ven. dni Joannis Albini decretorum doctoris, canonici vilnen. visitatoris per Reverendissimum in Christo patrem dominum Paulum Dei

nia Jagieły należały do Kanoników regularnych od pokuty. Uposażenie to niektórzy uważają za fakt założenia suffraganii wileńskiej, co jest mylnem, gdyż znany bp kafteński Jakób Lis z Miechowa na akcie poświęcenia wileńskiego kościoła św. Mikołaja w r. 1514 podpisał się jako primus suffraganeus vilensis¹⁾. Suffragani wileńscy przybierali tytuł bpów metoneńskich w ciągu XVI wieku i pierwszej połowy następnego, potem tytuły są mieszane. Zaradzając potrzebom dyecezyi bp wszedł w układy z magistratem wileńskim o prawa sycentia miodu, utrzymywania postrzygalni i sprzedaży sukna, o utrzymanie i dostarczanie miastu stróżów z dzielnicy biskupiej i t. p. Wszystkie spory załatwodził robiąc ustępstwa dla miasta z praw miodosytui i postrzygalni, zobowiązując się dać wymaganych stróżów; miasto ze swojej strony zobowiązało się szanować przywileje mieszkańców dzielnicy biskupiej.

Obok tych trosk i zabiegów miał bp wiele kłopotu z odbudowaniem wieży i kościoła katedralnego z powodu braku funduszy. Jednak tem się nie zająając przy pomocy kapituły i ludzi dobrej woli, rozpoczął nadbudowywanie dzwonnicy na murach dawnej wieży Krywej Krywej i odnowienie kościoła pod kierunkiem włocha Anusa; i w ciągu paru lat pracy tej pomyślnie dokonał. Synod się odbywał już w odnowionym kościele; a w roku 1529 dnia 18 października, w tymże kościele bp koronował dziewięcioletniego brata swego Zygmunta na wielkie księstwo litewskie. Pożar w r. 1530 niszczący trzecią część Wilna obrócił w gruzu zamek dolny i katedrę z wyjątkiem kaplicy Montwiłowskiej. Klęska ta nie zraziła bpa do rozpoczęcia fabryki na nowo. Po naradzie odbytej z kapitułą bp nałożył podatek na duchowieństwo trzyletni; umówił się z budowniczym Zenobium za odbudowanie kościoła i wieży płacić rocznie po 100 zł. węgierskich i dawać mu rocznie po dwie suknie i po 20 groszy tygodniowo na życie. Z pomocą biskupowi pospieszyli członkowie kapituły i król Zygmunt,

munt, który dla powiększenia dochodów bpich nadał w r. 1533 miasto powiatowe na Wołyniu Krzemienice ze wszystkimi dochodami i czynszami. W ogóle zaznaczyć należy, że król nie tylko roztacał troskliwą opiekę nad synem, ale i hojnym był kolatorem katedry i dobroczyńcą wikariuszów katedralnych, których uposażył nadaniem dla nich 100 kop. gr. litewskich z Witebska, zalecając im przytem akuratne spełnianie obowiązków swoich¹⁾. Dzięki hojności ojca bp ks. Jan, uprzednio hojnie przezeń uposażony nadaniem olbrzymich dóbr na Żmudzi, Szawlami zwanych, obecnie pisał się: panem na Szawlach, Krzemieńcu i Januszpolu, czyli Horodyszczu, obok Krzemieńca przez sieć nabyciego. Wszystkie swoje dochody i ofiary osób dobroczynnych obrócił bp na odbudowanie katedry, które pod mistrzowską ręką Zenobiego i artystycznym dozorem bpa zapowiadało się świetnie; przy kościele założył bp kaplicę własną, zwana po dziś dz. d. e. Januszowską i służącą na miejsca spoczynku wiecznego dla biskupów wileńskich. Solą jednak w oku był bp dla królowej Bony; wymogła na mężu by go usunięto z Wilna i dano mu inną dyecezę. Uległ żonie Zygmunt i za-

¹⁾ Ta jednak ojcowska opieka Zygmunta nie była na tyle drobiazgową, iż miał sam król przetrząsać karbony i liczyć grosze, jak to podają niektórzy pisarze, a za nimi i "Encyklopedia Orteliusa", t. XIII, str. 43. Z aktów kapitułnych i z odpowiedzi kapituły dawnych na punktu biskupie widzimy, że wszystkie dochody katedralne były pod dozorem kapituły; nawet królewska kaplica i skarbiec św. Kazimierza była strzeżona i sprawdzana przez prokuratorów i skarbników kapitułnych. Rachunki z kapituły ściągał nie król, ale według prawa biskup. Zwracał król uwagę na stan katedry, na jej ozdoby i na znaczniejsze wota w kaplicy królewskiej, to należało do bacznego opiekuna, ale by wytrząsał karbony, to chyba nie przystało królowi, chociażby, jak powiadają, i przychodził do katedry w litewskim kożuszku. Na sesjach kapitułnych bywał biskup, ale króla, choćby dla sprawdzenia rachunków tam nie spotkaliśmy.

¹⁾ Kopia w kościele św. Mikołaja. (Por. M. Dubiecki. *Obrazy i studia historyczne*, Warszawa 1899 r. Gebethner i Wolff).

zgodą Stolicy apost., z wielką stratą dla rozpoczętej fabryki, przeniósł bpa ks. Jana do Poznania.

Dnia 19 maja w 1536 r. na sesyi kapitulnej zasiedli Jerzy Chwalczewski nominat łucki—kantor; Jan z Domaniewa — prepozyt; Andrzej Walentinis fizyk—dziekan; Paweł—ku-tosz; kanonicy Jan Amatus Sylwiusz; Stanisław Tarło; Stanisław Dombrowicz; Waclaw Cyrka; Jan Benedykt dr. med.; Andrzej Nadbor, Jan Kumieni i Aleksander de Pessetis; bp w czułych słowach żegnał zgromadzenie, obiecując swą pomoc w odbudowaniu kościoła. Po pożegnaniu bpa, kapituła przystąpiła do obioru administratora dycecyi. Zamierząc wybrać jednego do spraw duchownych, a drugiego do świeckich (*in bonis spiritualibus et temporalibus*) i wezwać na te urzędy Jana z Domaniewa i Waclawa Czyrkę; prosila obydwu wyjść z sali posiedzeń — *volentes vota habere liberiora — i rozpoczęli narady*¹⁾. Wypadło że Jan z Domaniewa według prawa nie może być wybranym, gdyż dotychczas pełnił urząd wikaryusza generalnego biskupiego i długi czas był kancelerzem dycecyjalnym; wybierają więc na rządy *in spiritualibus* kanonika Czyrkę, jako biegłego praktyka, a Chwalczewskiego *in temporalibus*.

Nie długo bp ks. Jan zasiadał na nowej stolicy; udał się tam w r. 1537, umarł na początku 1538. Umierając pamiętał o katedrze wileńskiej, kazał się pochować w kaplicy, którą zbudował przy tej katedrze; na dokończenie budowy katedry zapisał 300 dukatów, a na ozdobienie kaplicy klejnoty i aksamity; nadto członkom kapituły za udział w pogrzebie po 3 dukaty. Wolę zmarłego ogłosił kapituła dnia 31 marca 1538 r. egzekutor testamentu, bp Jerzy Chwalczewski. Kapituła z wdzięcznością przyjęła ofiary na kościół i kaplicę od datków jednak dla siebie wymówiła się, przeznaczając je na inne cele pobożne.

¹⁾ Acta t. II. p. 37. Wypraszanie z sali posiedzeń kapitulnych w czasie obrad, jak widzimy, stosowane było i do członków kapituły, a nie tylko do posłów biskupich, gdyż tego wymagaly sekret kapitulny i pewna dyskreccja, a nie wynikało z uczucia zamkniętej w sobie pychy, jak chcą niektórzy.

Pogrzeb odbył się w maju tegoż roku z wielką pompą i uroczystością, za co wojewoda mazow. Piotr Goryński w pięknej i długiej przemowie dziękował kapitułe dnia 9 maja tegoż roku. Karawan i konie użyte w czasie pogrzebu zostały wzięte do fabryki kościelnej¹⁾.

X. Jan Kurczewski.

Jan Leonardi blog., założyciel Kleryków regularnych *Matris Dei* ur. 1543 w poblizu Luki we Włoszech. Od młodości zdradzał usposobienie bogobojne i powierzył się kierunkowi dominik. O. Franciszka Bernardini, za wpływem którego przyłączył się do stowarzyszenia religijnego, mającego za cel uświecić się w różnych stanach przez modlitwy i pobożne ēwiczenia. Po śmierci ojca wstąpił do seminarium i r. 1571 otrzymał święcenia kapłańskie. Po śmierci Bernardina objął kierunek stowarzyszenia. Przez wykłady, konferencje i nauczanie umiał z różnych stanów pociągnąć młodych ludzi, których duchowo kierował. W r. 1574 założył wraz z towarzyszami Janem Cionini i Jerzym Arrighini osobny dom przy kle Maria della Rosa, który pierwotnie był pod kierunkiem Dominikanów, następnie pod jego własnym. Wnet przybyli i inni towarzysze i potrzeba reguły okazała się nieodzowną. Proszono o nią J-a, który w odpowiedzi na arkuszu papieru napisał jeden wyraz *pos lus e n s t w o*. Czynnością stowarzyszonych kapelanów było odwiedzanie szpitali i wiezień, udzielanie nauki religii, kazań, słuchanie spowiedzi i t. p. Przy pomocy św. Filipa Nereusza i krdla Baroniusza otrzymał J. potwierdzenie swojej kongregacji, a Clemens VIII, bullą z 13 paźdz. 1593 poddał kongregację bezpośredni Stolicy apolskiej. J. † 8 paźdz. 1593 r., ogłoszony został błogosł. 1757 przez Benedykta XIV. (Por. Moroni, *Dizion. di erudizione storico eccl. XXXI, 44; Helyot, Hist. des ordres relig. et militaires. IV, 252*).

(Ch.).

¹⁾ Acta t. II, p. 81 i 84. Obszerny życiorys z niektórymi błędami czytaj w „Encyklop. Powsz” Orgelbr. t. XIII; Ks. Kurczewski, *Kościół Zamkowy*. Wilno 1908 r. Cz. I, str. 26, 275.

Jan Leopolita ob. Leopolita Jan.

Jan z Leydy, właś. J. Bockolson, albo Bockold ur. ok. r. 1510 w Lejdzie, przywódcza anabaptystów w Münster (Monaster) w Westfalii. Pierwotnie był krawcem; odbywszy podróż po Niemczech, pociągnięty radykalizmem protestanckim, sam żądny znaczenia i wpływu, przy niezaprzeczonych zdolnościach agitatorskich, połączył się z proktem anabaptystów Janem Matthiessenem i wraz z nim przybył r. 1533 do Monasteru, gdzie natrafili na sprzyjający ich zamiarom ferment religijno-komunistyczny. Ponieważ połączył się z nimi burmistrz Knipperdolling wnet opanowali najniższe sfery ludności i formalną wzniecili rewolucję. Chcieli oni wskrzesić stary Test. a jednocześnie głosili komunizm, wspólność nie tylko majątków, ale i żon. Po śmierci Matthiessena (Mathysa) J. objął w r. 1534 władzę nad rozbestwionym tłumem i rządy swoje rozpoczęł od burzeniaków katolickich. Urządził gminę na wzór żydowski z 12 sędziami, zniósł małżeństwo i własność prywatną i w ogóle nawiązał tradycję z ruchem chłopskim z r. 1524. Bezwzględny autokrata, nadęty dumą i upojony powodzeniem, kazał się koronować królem Syonu i pod pozorem rządów teokratycznych faktycznie popierał wszelką anarchię i rozpustę, przy nieubagianym okrucieństwie względem opornych. Miasto już w r. 1534 zostało oblężone przez bpa monasterskiego wraz z książetami i panami świeckimi, mając jednak silną warownię trzymał się aż do 24 czerwca r. 1535, kiedy uległo. J. i Knipperdolling zostali po długich męczarniach ścieci, a ciała ich w klatkach zawieszone na wieży kła. Anabaptyzm w zmienianej coraz postaci trwał w dalszym ciągu i znalazła się także u nas pod mianem Nowochrzeńców (ob.). (Por. Cornelius, *Gesch. d. Münsterschen Aufruhrs*, 2 t., Leipzig 1855—1860; Kell-r, *Gesch. d. Wiedertäufser u. ihres Reiches zu Münster*, Münster 1880; F. Kuhn, *Luther, sa vie et son oeuvre*, Paris 1883—1884. J. z L. jest bohatrem opery Meyerbeera z tekstem Scribe'a). (Ch.).

Jan z Lignano, adwokat, profesor prawa cywilnego w Bolonii w r. 1358,

następnie prawa kanonicznego. Wielce go cenił Grzegorz XI. W czasie schyzmy stanął po stronie Urbana VI i napisał traktat: „*De fletu Ecclesiae*,” z którego urywki wydał Raynaldus w 1378 r. Oddany był pracy naukowej, zwłaszcza astronomii. Umarł 16 lutego 1383 r. Główne jego dzieła: *Commentarius in decretales Gregorii IX*; *De pluralitate beneficiorum*, Parisiis 1511; *Meditationes* 1515; *In tractatum universalis juris*, XV, 1, 116; *De Censura ecclesiastica*, ib. XIV, 307; *De ecclesiastico interdicto*, XV, 335; *De Horis canoniciis*, XV, 2, 558; *De bello, de repressaliis, de duello*, Bononiae 1477, in fol.; *Papiae* 1487; *De amicitia t. XII.* (Por. Hurter, *Nomenclator lit. t. IV*, p. 585). X. S. G.

Jan z Lipna precentor przy katedrze poznańskiej. † w Poznaniu 31 marca 1607 r. (Por. Starovolscius, *Monumenta Sarmatarum*, 1605; Surowski, *Muzyka figuralna w kłach pols.* 8-a, str. 33, 39).

Jan z Ludeney, rodem z Madrytu, doktor i profesor paryski, i prokurator bpa Segowii na koryntium Trydenckiem. Napisal: *De coelibatu Sacerdotum*, Patavii 1563; Lovanii 1567, in 4-o.

Jan z Lydgate, benedyktyn, ur. w drugiej poł. XIV w. w Lydgate, poeta angielski i teolog, odbywszy studya w Oxfordzie, Paryżu i Padwie, wstąpił do Benedyktynów w Edmundsburgu i 1397 został kapelanem. Sławę swoją zawdzięcza wpływowi na podniesienie angielskiej literatury narodowej. Odznaczał się przy tem siłą i elegancją, oraz mistrzostwem w posługiwaniu się językiem angielskim, z tego powodu jeden z najmiarodajniejszych krytyków Th. Warton powiada o nim, „*Elegantiae sermonis invigilans Anglicam linguam in cultu quo olim squaliebat barbarie haud parum defectavit.*” † 1460 r. i zostawił b. wiele angielskich i łacińskich pism, z których kilka zaledwie drukowanych. Celuje przedewszystkiem w charakteryzacji i satyrze. Jedno z największych jego dzieł: *The Story of Thebes*, było drukowane w pismach Chaucersa 1561, 1613 i 1687. Pisał też metrycznie żywoty Świętych angielskich. Spis dzieł podaje P. Zie-

gelbauer, *Hist. liter. Ord. S. Bened* III, 194. (Por. Th. Warton, *History of English Poetry*, London 1774; Chambers, *History of the English Language*, Edimb. 1851).

Jan Marek ob. Jan 6.

Jan z Marienwerder, profesor filozofii w uniwersytecie pragskim (1369 r.), potem przyjął święcenia kapłańskie, kształcił się w teologii pod Henrykiem Oytą i uzyskał stopień doktora teol. i następnie teologię wykładał; został kanonikiem i dziekanem kapituły pomezańskiej w 1388, um. 19 września 1417 r. Dzieła: *De festis*, w którym opisuje żywot pobożnej niewiasty Dorothy de Montavia; *Septilium*, wydał Fr. Hippler w „Analektach Bollandystów” 1883 II—V i oddziennie w Brukselli 1885 r.; *Annales capituli pomesanensis* 1391—98, z których niektóre ogłosił drukiem Voigt p. t. *Einige Nachrichten über verschiedene Veränderungen und Begebenheiten betr. das Domcapitel zu Marienwerder Soeppen zu SS. rer. Pruss. V. 431—34.* (Por. Hippler, *Meister Joh. von Marienwerder*. Braunsberg, 1865; *Johan K. L.*, 6b, 171).

X. S. G.

Jan Marron św. patryarcha antycheński, † w r. 707. Nazwę wziął od Maronitów, wśród których jaśnią nauką i enotami. Da umocnienia ich w wierze napisał wiele dzieł, z których ważniejsze są: *Księga o wierze*; *Przeciwko Nestorianom*; traktaty o *Kapłaństwie* — o *Liturgii i modlitwach moralnych*. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences ecclésiast.* 1903, 8-o, str. 391).

Jan Massias blog., brat konwers zakonu Dominikanów, ur. w r. 1585 w Riwna w Estryadurze, ze znakomitej lecz ubogiej rodziny. W młodości był pasterzem, później przyjął służbę u pewnego kupca udającego się do Ameryki. J. wstąpił do Dominikanów w Limie jako brat konwers, uczynił profesję zakonną w r. 1623. Wkrótce stał się wzorem dla całego zgromadzenia. Przeznaczony na furtiana korzystał ze sposobności, by pełniąc ten urząd, pracować ile się dało, dla chwały bożej, przez pełne miłości i mądrości upomnienia, dawane grzesznikom, prostaczkom

i ubogim. Bóg okazał, jak wielkimi są te sprawy w oczach Jego i obdarzył J-a różnymi darami nadprzyrodzonymi. † dn. 16 września 1645 przepowiedziały dzień swej śmierci. Przy pogrzebie J-a uczestniczyli arcbp. wicekról i panowie dworscy. Później przeniesiono ciało J-a nienaruszone do kaplicy. W r. 1762 Klemens XIII uznal enoty J-a za heroiczne, a Grzegorz XVI w r. 1837 beatyfikował go. Święto 16 września. (Por. Pépin, *Dictionn. hag.* t. II, k. 123 i nast.). X. J. N.

Jan z Matera, św. założyciela zakonu z Pulsano, ur. 1070 r. w Matera miasteczku Apulii. Udał się potajemnie z domu zamożnych rodzinów, na pustelnię wrócił następnie do Apulii i wstąpił, jako kaznodzieja pokutny. Porywającą wymową swoją nawrócił wielu. W Pulsano zgromadził około siebie wielu młodzieńców, z którymi wiódł żywot umartwiony i pokutniczy. Wnet liczba towarzyszów tak się zwiększyła, że założył wiele klasztorów dla mnichów i zakonnic, dla których uzyskał piskie zaświadczenie i sam nimi kierował. † 20 czerw. 1139 r. w Pulsano, gdzie grób jego zasłynął cudami. Zakon jego przestał dawno istnieć, a wiadomości o nim zawdzięczamy zgromadzonym przez Bollandystów bullom i przywilejom piskim, które świadczą o jego istnieniu. (Por. Boll. Junii IV, 34; Helyot, „*Historia zakonów*” I. 159—167).

Jan z Mathy św. założyciel zakonu Trynitarzy (ob. art.) czyli zakonu św. Trójcy od wykupu niewolników; ur. w Prowancji w m. Faucon. w r. 1160, † w Rzymie dn. 17 grudnia 1213 r. Otrzymał stopień doktora teologii w Parzyżu. W dniu pierwszej Mszy św. poczuł się wezwany do wykupywania jeńców z rąk niewiernych. Udał się te dy z Feliksem de Valois do Rzymu, by przedstawić swój zamiar St. Aplskiej i dobrze był przyjęty przez Innocentego III. Po otrzymaniu zatwierdzenia swojej reguły w roku 1198 J. z towarzyszem powrócili do Francji. Gaucher de Châtillon podarował im miejscowości zw. Cerfroy pod Meaux, by tam założyli klasztor. W r. 1201 św. J. udał się do Tunisu i tu wykupił 110 niewolników; następnie przeniósł się do Hiszpanii i wybudował tu wiele szpitali oraz kilka

klasztorów swej reguły. We Francji nazywają Trynitarzy także Maturynatami od kaplicy w Paryżu pod wezwaniem św. Mathurina, przy której stanął dom ich reguły, darowany na ten cel zakonnikom. Św. J. został kanonizowany przez pąa Inocentego XI w r. 1679, który na obchód jego uroczystości naznaczył dzień 8 lutego. O św. J. z Mathy pisali: Dilloud Ign., *Vie de s. J. de M.* 1695; *Fasciculus trium florium ord SS. Trinitatis etc.* Romae 1651, 12-a; Prat, *Hist. de S. J. de M. etc.* Paris 1846, in 12-o; Jouhanneaud P., *Vie de S. Jean etc.* Limoges 1862, in 18-o; Mätzler, *Lebensgeschichte des hl. Joh. von M. etc.* Augsburg 1831, in 8-o; Vérany F., *L'Esclavage et s. Jean de M.* Paris 1863, in 16-o; Parrassols y Pi P., *Breue compendi critich de la vida del glor. catala st. Joan de Mata.* Barcelona 1890, 8-o; Chapuis, *St. Jean de Matha fond. etc.* Grenoble 1900, 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire.* 8-o, t. I; Chevalier, *RéPERTOIRE DES SOURCES.* Paris 1907, 4-o, t. II). X. J. N.

Jan Mauropos z Paflagonii, mnich z klasztoru Chiliokomum, uczeń św. Dorotheusza Mł., około 1050 r. metropolita Euchasty (Henelopontus), kościelnoświecki poeta. Pozostawił wiele hymnów, epigramatów, wierszy okolicznościowych, a nadto biografie swego mistrza i zakonnika Barasa, wiele listów i bardzo znaczącą liczbę kazań historycznych i dogmatycznych, malej wartości, na uroczystości Najśw. Panny, Aniołów i rozmaitych Świętych. (Por. Migne: *Series graeca* 120, 1039—52).

Jan z Meda zwany też Oldrato bł. ob. Humiliaci.

Jan z Mericour albo de Mérecourt, cysters z XVI w., głosił nominalizm i potępiony został w r. 1347. Zaprzeczał on wolnej woli, a grzech uważał raczej za coś dobrego niż złego. (Por. Blanc, *Diction. de la Philosophie.* 1906).

Jan de Monte Corvino, franciszkanin, misjonarz wśród Mongolów, w półn. Chinach, ur. 1247 w Monte-Corvino w neapolitańskim. Wcześniej wstąpił do zak. Franciszkanów. Otrzymał wiele listy od pąa Mikołaja IV do królów Mongolii, wśród których byli

już Chińczycy, udał się tam 1289 r. Owoce swojej pracy aplskiej zdał sprawę w dwóch listach z początkiem i końcem 1305 r. W r. 1291 piše, że opuścił miasto Tauris w Persji i udał się do Indii wschodnich (ob.), gdzie ochrzcił 100 osób. Ztamtąd powrócił do Chin i zatrzymał się w Kanbaliku (dziś Pekin), stolicy wielkiego Moguła, któremu wręczył pisma piskie i zachęcał go do przyjęcia wiary św., lecz znalazł go pogranżonym w balwochwałstwie. Nie mniej władca okazywał mu wieżyczliwości. Skarzy się J. na przeszkoły ze strony Nestoryan, którzy tylko z imienia są Chińczykami. Oskarżali go oni, że jest fałszywym wysłańcem pąa. J. wiele cierpiał z powodu tych oszczerstw i dopiero po 5 latach zdążył dowieść swojej niewinności. Pomimo to udało mu się w Kanbaliku wybudować kł z wieżą i 3 dzwonami. Tam to odprawił nabożeństwo z „konwentem dzieci i niemowląt“, gdyż odkupił od rodziców 150 chłopców, których nauczał. Oprócz tego do r. 1305 ochrzcił 6000 dorosłych, a twierdzi, że byłby nawrócił 30,000, gdyby nie wspomniane przeszkoły ze strony Nestoryanów, a także gdyby był miał pomocnika. Nawrócił też jednego księcia nestoryanina z rodziną Jana prezbitera (ob.), za którego przykładem poszło wielu jego poddanych; lecz ci po śmierci władcy odpadli od Kla. Skarzy się też J. z powodu braku wiadomości z kraju. Nauczył się języka i pisma tatarskiego, na który przełożył nowy Testament i Psalmy. „Osiwiłem mówić, nie tyle ze starości, bo licze 58 lat, ile skutkiem udręczeń i wysiłków nadmiernych.“ Drugi list jest do wikariuszów generalnych Franciszkanów i Dominikanów. Udało mu się już wybudować drugi kł, w pobliżu rezydencji cesarskiej, tak, że cesarz słyszy pobożne pieczę wiernych. Unosi się nad wielkością i świętością państwa mongolskiego, a także cieszy się z powodu prawa bywania na dworze, gdzie przez władce jest wyżej stawiany nad innych posłów. Listy te są u Waddinga, *Annal. Fr. Minor. ad an. 1305*⁴. Gdy te wiadomości doszły do Rzymu pąk Clemens V 1307 r. zamianował niezmordowanego pracownika arbszem Kanbaliku i legatem piskim całego Wschodu, dodawszy mu kilku Franciszkanów, jako sufraganiów. W. Mogoł uposażył ich chojnie. Pierw-

szą stolicę bpa założył J. w mieście Cayton, gdzie bogata ormianka wybudowała piękny kł. J. † 1330 r. Kiedy zamianowany po Janie arbp Mikołaj w ciągu lat 8 nie przebywał, kilku książąt tatarskich wysłało do pża Benedykta XII prośbę o przysłanie następcy J-a, którego zowią „valentem, sanctum et sufficientem virum”. Kiedy w r. 1368 dynastya mongolska została z Chin wypędzona, a rządy zagarnęła dynastya Ming, znikła powoli gmina chijańska w Kanbaliku, gdyż nowi władcy długo nie wpuszczali kapłanów chijańskich do Chin. (Por. Huc, „Le Christianisme en Chine” Paris I, 1857, str. 383 i nst.; J. L. Moschemii, *Hist. Tartarorum eccl.* Helmstadi 1741, str. 93).

(Ch.)

Jan z Montesono, ur. w połowie XIV w. w mieście Monzon (Montesono, stąd nazwa) w Aragonii. Wstąpiwszy wcześnie do Dominikanów, występuje w r. 1383 jako nauczyciel teologii w szkole katedralnej w Walencji, a wnet w Paryżu przy hiszp. kolegium dominik. ś. Jakóba. Tutaj wystąpił pko nauce Franciszkanów w Sorbonie o Niepok. Pocz. N. M. P., przez co wywołał niezadowolenie młodych teologów. Zebrani 6 lip. 1387 r. magistrowie i bachelarze wydz. teol. potepili 14 zdań wyjętych z nauczania J. i za zgódą arbp Paryża zażądali odwołania ich, a zwafaszca co do Niepok. Pocz. N. M. P. J. odmówił, twierdząc, że nauczał zgodnie z wierzeniami swego zakonu. Udał się do Awinionu do pża Klemensa VII, gdzie zaniósł apelację, lecz i tam, po zbadaniu sprawy, nakazano mu poddać się wyrokowi paryskiemu. J. przed tem już potajemnie uciekł do Aragonii i z zemsty stanął po stronie rzymskiego pża Urbana VI. Rzucono tedy nań w Awinionie klatwę i sentencję paryską uroczyste ogłoszono 17 mar. 1389 r. Zażądano od króla Aragonii wydania J-a, ale król odmówił. Z tego powodu bracia zakonni J-a wiele ucierpiali we Francji. Lud oświadczał się pko nim, uniwersytet paryski był dla nich w ciągu 25 lat zamknięty; zdarzało się, iż od gwaltów ludności musieli się bronić uroczystem odprawianiem nabożeństw w dzień Niep. Pocz. N. M. P. Zgoda nastąpiła dopiero w r. 1403 za wpływem

Gersona (ob.) O dalszych losach J-a nic nie wiadomo, prócz że w r. 1412 brał udział w sporze o tron aragoński. W pismach swoich, po ucieczce z Awinionu stawał w obronie prawowitości pły rzymskich Urbana VI i Bonifacego IX. Wydał tedy traktaty: „*De electio-ne Papae quoad materiam schismatis*”, „*Correptorium contra cardina-tium epistolam fundamenti schismatis*”, „*Dialogus super schismate eccl.*” Nadto poglądy swoje w sprawie Niep. Pocz. N. M. P. zawarł w traktacie p. t. „*Tractatus de Concep-tione B. M. V.*” Pisma te, jak również „*Sermones*” i „*Varia opuscula*”, istniają tylko w rękopismach. (Por. Basilius, „*Vitae Pap. Avin.*” I, 1375 i nst., II, 991; Quelif. Echird „*Scripto-res Ord. Praed.*” I, 691 i nst.)

(Ch.)

Jan Moshus, kapłan i zakonnik grecki z VII w., przybył do Rzymu ze swoim uczniem Sofroniuszem, po zwiedzeniu klasztorów na Wschodzie. Pozostawił dzieło p. t. Łąka duchowna, w którym opowiada o cudach i nadzwyczajnych czynach zakonników różnych krajów. Przełożył to dzieło na język łaciński Ambroży kameduła i znajduje się u Rosweide'a, *Vies des Pères* oraz w „*Bibliothèque des Pères*”, t. II w dodat. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. t. I, k. 1132).

Jan de Muris (de Murs) słynny piarz muzyczny i prof. Sorbony ur. w Normandii przed r. 1300, † najpóźniej 1370, jako kanonik i dziekan w Paryżu. J. uchodzi za najwybitniejszego przedstawiciela menzuralistów w średniowieczu. Z życia jego mało posiadamy wiadomości, większość zas zuanych pod jego nazwiskiem pism, jest niezgrabną komplikacją wyjątków z nich. Jako nie-wątpliwie autentyczne uchodzą: „*De musica practica libri duo*” z r. 1321, „*De musica speculativa*” z r. 1323, a także krótkie traktaty z dziedziny astronomii i arytmetyki. Głównym dziełem J-a jest „*Speculum musicæ*”, rodzaj muzycznej encyklopedyi w 7 księgach. Podaje on tam teorię muzyki, rodzaje chorałów, o muzyce figuralnej, o systemie muzyki miarowej, a wreszcie porównywa dawną muzykę z współczesną mu. Dwa rękopisma tej pracy znaj-

dują się w narod. Bibl. paryskiej nr. 7027 i 7207. (Por. Ambros. „Gesch. d. Musik“ II, str. 377; Fétis, „Bibliogr. univers. des musiciens“ 2 ed. Paris 1864, VI, str. 265—268; Coussemaker, „Scriptorae music. med. aevi“ II Paris 1867).

Jan z Neapolu, profesor paryski, wykładał naukę Piotra Lombarda w 1315 r., wrócił do kraju i wykładał teologię w Neapolu. Umarł 1323 — 30. Dzieła: *Quaestiones disputatae*, wydane przez Graivnę 1618 w Paryżu.

Jan Nepomucen, św. patron Czech, ur. ok. r. 1300 w Pomuk (stara nazwa) lub Nepomuk, w okręgu pilzeńskim w Czechach, jako syn mieszkańców Wolina. Miedzy r. 1370—1373, jako duchowny pełnił obowiązk publicznego notaryusza przy kancelarii arcybiskupiej w Pradze i sporządał tam protokły sądu duchownego. W r. 1374 został protonotaryuszem, a wkrótce potem sekretarzem arcybpa Jana z Jenzensteina. W r. 1387 zostaje proboszczem u ź. Galla, na starem mieście w Pradze. Pomimo uciążliwych zajęć pasterskich, uczęszczał na uniwersytet czeski w Pradze, gdzie w r. 1381 otrzymała stopień licencjata, a w r. 1387 doktora prawa kanonicznego. Już wówczas był kanonikiem u ź. Idziego, a w r. 1389 piastował taką godność na Wyszogrodzie. Od tegoż roku jako archidiakon Zacki, przewodniczący w sądzie arcybiskupim i wikaryusz generalny arcybpa został przyłączony do kapituły ź. Wita, wszakże rzeczywistym członkiem tejże kapituły został, zdaje się, dopiero krótko przed śmiercią.

Jego możliwe i stanowcze wystąpienie w sprawie nietykalności kłnej, a także doprowadzenie do skutku, wbrew woli króla Waclawa IV, zatwierdzenie w godności opata benedyktyńskiego w Kladrubach bogobojnego Odelenusa, zamiast faworyta królewskiego Hinka Pluha z Rabsztyna, srodze oburzyły pko świętemu kapłanowi rozpustnego i wiarołomnego monarchę i daly mu sposobność do wywarcia swojej okrutnej zemsty. Był jeszcze inny powód do nienawiści króla względem J.-a. Monarcha ten wiadąc życie rozpustne pograżał w ciężkim smutku młoda i piękną małżonkę swoją Zofię, córkę Jana księcia bawarskiego.

Nieszczęśliwa królowa wybrała sobie J.-a za spowiednika. Król trapiony wyrzutami sumienia podejrywał na oko siebie ustawiczne knowania i spiski. Podziejrzany tych nie uszła i król, Zofia. Powziął tedy świętokeradzki zamiar żądania od J.-a zdrady tajemnicy spowiedzi. Święty kapłan z oburzeniem odrzucił żądanie króla i jak się zdaje przy tej sposobności nieomieszkał upomnieć go z powodu występnego i gorącego żywota. Rozgniewało to do żywego niegodnego króla; poprzsiął więc zemstę J.-owi i czekał tylko na sposobność wywarcia jej. Nastręczyło mu ją wyżej wspomnione zatwierdzenie opata Odelenusa. Pod pozorem więc winy sprzeciwienia się woli królewskiej rozkazał pojmać J.-a i trzech innych kapłanów z otoczenia arcybiskupiego, poddał ich okrutnym torturom; m. i. sam własnoręcznie przypiekał im boki gorejącą pochodem. Przerżni więźniowie kanonicy Puchnik, Niepra i Waclaw poprzsiąglzy spełnić wolę królewską i zachować milczenie o poniesionych męczarniach zostali wypuszczeni na wolność. Pozostała jedyna ofiara J., nieugięty, wierny swemu kapłańskiemu posłannictwu. Rozdrażniony stałością Świętego króla, po zadaniu najśroźniejszych męczarni rozkazał skrepować mu na plecach ręce, zakneblować usta, związać nogi z głową i w d. 3 marca 1393 r. wieczorem o 9 godz. wrzucić z mostu Karola do Mołdawy.

Te szczegóły męczeństwa w kilka dni lub tygodni później przesłał pismennie arcybiskup Jenzenstein, sam jakiś czas więziony przez króla wraz J.-em, pżowi Bonifacemu IX. (Por. „Acta in curia Romana“ Cod. Vat. lat. 1122, poraz pierwsi ogłoszone drukiem u Pubitschki „Chronol. Gesch. Böhmens“ VII, Praga 1788). W tenże sposób opowiadana jest śmierć J.-a przez Ludolfa z Sagan w ukończonym 1388 r. „Catalogus abb. Sagan.“ (druk. u Stenzla „S. rerum Siles“ t. I 1835 str. 213), a także w „Tract. de longeo schismate“ („Archiv. f. österreich. Gesch.“ 60, 1880 str. 418). Zwrócić też należy uwagę na późniejszą opowieść Jana z Posilge († 1405), o której obszerniej traktuje „Theol. prakt. Quartalschrift“ z r. 1905 str. 721.

Pierwsza wzmianka o tem, że zachowanie tajemnicy spowiedzi było główną przy-

czyną męczeństwa J-a N. jest w spisanej 1449—50 kronice cesarskiej Tomasza Ebendorfera (Por. „*Mitteilungen d. Instituts f. österr. Geschichtsforschung*“ t. 3 1890 r.) Niekrytyczny kronikarz czeski Wacław Hajek, biorąc assumpt z pisma Źidka, który w r. 1471, bez przytoczenia żadnych dokumentów, twierdził iż J. N. umęczony został z powodu dochowanej tajemnicy spowiedzi powierzonej mu przez królowę Joannę († 1386), postawił 1541 r. zgłoszenie bezpodstawnego przypuszczenie, że było dwóch J-ów N., jeden umęczony 1383 r. za zachowanie tajemnicy spowiedzi, drugi sufragan arba Jenzensteina, umęczony 1393 r., za mianowanie opata w Kladrbach. Z powodu niezgodnością iż z uwa- gi, iż dopiero Źidek opowiada o tej przyczynie męczeństwa ś. J-a, wielu nowoczesnych historyków uważa je za pobożną legende. Zważywszy jednak na to, iż podczas wojen husyckich, które szeryły tak niesłychane zniszczenie, mogły zagiąć dokumenta współczesne, krytycznej zdającej sprawę o przyczynie męczeństwa J-a niż kronika Źidka, twierdzenie nowoczesnych historyków uważać należy co najmniej za zbyt pośpieszne. Faktem jest, że opowieść ta znajduje się wśród dokumentów procesu beatyfikacyjnego J-a (1675—1721) i kanonizacyjnego za Benedykta XIII 1729 roku.

W r. 1719 został otwarty grób Świętego w katedrze pragskiej, przyczem znaleziono język jego zeschnięty, lecz nietknietły, który przy rekognicji 27 styczn. 1725 r. nabrął żywego koloru i kształtu. Umieszczono więc go w złotej, brylantami wysadzonej monstrancji, w której przechowuje się dotąd w pragaskim skarbcu katedralnym. Relikwie zaś ś. J-a zawiera wspaniały grobowiec srebrny, arcydzieło wiedeńskiego rzeźbiarza Wirtha z 1736 r., w kle ś. Wita w Pradze. (Por. oprócz wymienionych dzieł i dokumentów, także „*Monografie*“ A. Frindnowa wyd. 1879 r.; Amrehn „*Todes jahr. d. h. J. v. N.*“ 1884; W. W. t. VI kol. 1725 i nast.; Jan Broda, „*Giebt es e. Joh. v. Nep.?*“ Prag. 1784; Jan Nep. Zimmermann „*Vorbote e. Lebensorgh d. h. Joh. v. Nepomuk.*“ Prag. 1828; ks. Klöpsch art. w czasop. pozn. „*Unitas*“ za czerwiec 1909).

(Ch.)

Jana Nepomucena św. bractwo ob. Bractwa 41.

Jan z Nikiu bp na wyspie Nilu Nikiu, napisał ok. r. 700 kronikę, ważną dla dziejów VIII w. Z przekonań był monofizytą. Kronika pisana po grecku, z ustępami koptyjskimi, była tłumaczeniem na etyopski, które to tłumaczenie wraz z przekładem franc. wydał H. Zotenberg w Paryżu 1883 r.

Jan z Nissы (Joannes de Nyssa) kanonik regularny lateraneński u Bożego Ciała w Krakowie, ulubiony malarz Kazimierza Jagiellończyka, słynny swojego czasu z obrazów religijnych po różnych klasach; szczególnie zaś malował do kła swego zakonu Bożego Ciała. Wzmiankę o J. czyni ks. Krzysztof Łoniewski w „*Żywocie błog. Stanisława Kazimierczyka*“ (Kraków 1617, 4-a, str. 6); m. j. wymienia tam różne obrazy dla kła Bożego Ciała wykonane, a mianowicie: „*Błog. Stan. Kazimierczyk, własny portret*“, „*Wszystkich Świętych*“, i inne. Z tych obrazów jeden tylko dzisiaj jest znany „*Wszystkich Świętych*“ w ołtarzu przy ścianie południowej. (Por. Rastawiecki, „*Słownik malarzów polskich*“, t. I, str. 203—204; Łoniewski Krzysz. ks., „*Dz. wyz. cyt.*“ Grabowski, „*Ojczyzne spominki*“ Kraków 1845, t. I, str. 248; Tegoż, „*Opis Krakowa i t. d.*“ Kraków wyd. 4-e, s. 273).

X. J. N.

Jan Olit Kropidło archbp gnieźnieński ob. Jan — archbp. gnieźn. 3.

Jaa z Osterwich błog., kanonik regularny św. Augustyna, jeden z męczenników z Gorcum (ob.); był przełożonym klasztoru w tem mieście. Doszedłszy późnego wieku gorąco pragnął korony męczeńskiej, co też nastąpiło, gdy Kalwińscy, po zdobyciu Gorcum, ządali od J-a i jego towarzyszów, by wyrzekli się wiary w prymat pża i w obecność rzeczywistą Pana Jezusa w N. Sakr. Gdy wszyscy odmówili, zaprowadzono ich do Dordrechtu, a później do Brille i, po zadaniu wielu tortur powieszono tych bohaterów wiary na szubienicy w dn. 9 lipca 1572 r. W r. 1615 relikwie błogosławionych przeniesiono do Brukseli i rozzielono po różnych klasach. W r. 1674 zostali uznani za męczenników i błogosławio-

nnych przez pża Klemensa X, który rozszerzył kult ich do Hollandii i do zakonów, do których należeli. Święto 9 lipca. (Por. Pépin, *Dictionnaire historique*. 1850, t. II, k. 107).

Jan z Palomar, archidyakon z Barcelony, zasływał podczas soboru Bazylejskiego a zwłaszcza w rokowaniach z Czechami. Twarzyszył on Caesarinemu w jego podrózach legacyjnych i był mianowany 1431 r. jego zastępcą na sobor Bazylejskiem. Tutaj dokumenta soborowe nazywają go „doctor decretorum, D. N. Papae cappelanus et S. Palatii apost. causarum auditor“ („Monum. conc. gener saec. XV“ Vindob. 1857, I 87). J. szczególnie odznaczył się w rokowaniach z Husytami. Brał też udział w poselstwach r. 1433 do Pragi, 1434 do Regensburga i 1535 do Wiednia. Przy sporze o wybór miejsca na sobór mający zaprowadzić zgodę i jedność, stał J. po stronie mniejszości i legatów pskich. Kiedy bazylejczycy daliły do zerwania z Eugeniuszem IV, J. idąc za Caesarinem wystąpił z rozprawa za pżem pko bazylejczkom. (Por. Döllinger „Beitr. z. polit. Kirchen. u. Kulturgesch.“ II Regensb. 1863, str. 414).

Jan I, pż. św. (13. 8. 523—18.5 526), toskańczyk. O pontyfikacie jego nic prawie nie wiemy. Przechowała się tylko wiadomość o poselstwie jego w 525 r., podjętym do Konstplna na żądanie Teodoryka W. Cesarz Justyn I (518—527) edyktem z 524 r. rozkazał aryanom oddać klę swoje w ręce bpów katolickich.

Aryanie zwróciili się o protekcję do swego współwyznawcy, potężnego króla Ostrogotów, Teodoryka W. Ten zaś wysłał w tej sprawie do Konstplna pż. Jan I przyjęty był w Konstplu z wielką czcią i, na prośbę patryarchy (Epifaniusza II 520—526), celebrował razem z nim (30 marca 525 r.) wielką mszę w kle metropolitalnym, nie pierwej jednak, aż tron pski umieszczono powyżej tronu patryarszego, co było potwierdzeniem prymatu pskiego. Starożytny kronikarz bezimienny, cytowany przez H. Valesius'a, w wydanych przez niego pismach Amiana Marcelina (Por. Muratori, *Rerum Italicarum scriptores ad an. 500—1500*. Mediolani

1723—51) opowiada, że cesarz zgodził się jakoby na przedstawienia pża i wolność religijną Aryanom przywrócił. Teodoryk W. jednak całe poselstwo wraz z pżem, gdy po powrocie stanęło przed nim w Rawennie, pod zarzutem zdrady kazał wracić do więzienia, gdzie pż wkrótce (8 maja 526 r.) życie zakończył. Ciało Jana I w 530 r. przewieziono do Rzymu, z wyjątkiem głowy, która pozostała w Rawennie. Klę czci Jana I jako męczennika. Uroczystość 27 maja. Przeciwko czci Jana I jako męczennika występuje w dziele swem: *Der Ostgotenkönig Theodorich und die katolische Kirche* (1896) Georg Pfeilschifter (profesor historyi klnej w uniwersytecie fryburgskim w Badenie). (Por. *Liber pontificalis* wyd. Duchesne t. I 257—8; Bollandiani, *Acta SS. t. VI*; Jaffé, *Regesta Romanorum. pontificum*, wyd. 2, t. 1, str. 100 i nast.; Hartman Grisar S. J., *Geschichte Roms und der Päpste*. 1901).

Jan II, pż. (2. 11. 533—8.5 535) rzymanin, poprzednio Mercurius (tak nazwany dla swej wymowy); pierwszy z pży zmienił przy wstąpieniu na tron dawne imię. Zaraz w początkach swych rządów energicznie i skutecznie (wezwawszy pomocy Atalryka, aryańskiego króla Gotów) wystąpił przeciwko świętokupustwu. Za pośrednictwem bpów Hypacyusza i Demetryusza przyjął wyznanie wiary od cesarza Justyniana I (527—565) i zakończył długoletni spór t.z. teopaschistów (*Unus de Trinitate passus est in carne*). Godne jest uwagi, że do wyroku Jana II odwoływał się Klę z Gallii, który dotąd mało miał stosunków ze St. św.

W 534 r. bp arelateński, św. Cezary pisal list do pża, w którym wraz z innymi bpami, prosił go o radę w sprawie bpa rejeńskiego (Riez w Prowancji), głosnego z cudzołóstwa. J. w trzech listach do episkopatu i duchowieństwa rejeńskiego, udziela im pełną władze zaborienia winowajcy funkcji bpich i osadzenia go w klasztorze. (Por. *Liber pontificalis*. s. cit.; Jaffé, *Op. Cit.*; Grisar, *Op. s. cit.* str. 497 i nast.).

T.

Jan III pż (17. 7. 561—13. 7. 574); pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Bardzo niewiele wiemy o jego

rządach. „Miłośnik i odnowiciel katakumb“: tak nazywali go współczesni. Wydał rozporządzenie, aby w każdą niedzielę odbywało się w jednej z katakumb nabożeństwo. Kiedy z powodu powrotu do Rzymu (w r. 567), za zezwoleniem piskiem, znienawidzonego Patrycyusza Narzesa wybuchły zaburzenia, pż dłuższy czas zmuszony był ukrywać się na cmentarzu Pretekstata.

Brał w obronę przeciwko postanowieniom synodu lyońskiego bpów Sagittariusza (z Gapu-Vapinsensis) i Saloniussza (z Embrun-Ebredunensis) i nietylko łaskawie ich przyjął, ale i do obowiązków przywrócił. Niesłusznie utrzymują niektórzy, jakoby pż ten przeciwnym był piątemu Soborowi powszechnemu. Według świadectwa Grzegorza W. nakazał bpom włoskim, którzy rzeczywiście sprzeciwiali się powadze tego Soboru, uchwały tegoż podpisać. (Por. *Liber pontificalis* I. cit.; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 136; tom II str. 695; Grisar, *Op. cit.* str. 660 i następ.)

T.

Jan IV, pż. (24, 12. 640—12. 10 642) dalmata. Zaraz po koronacji wysłał obszerny list do episkopatu i duchowieństwa irlandzkiego w sprawie święcenia Wielkiejoczy i odradzających się błędów pelagiańskich. Wkrótce również odprawił synod w Rzymie, na którym potepił Monotezyzm (ob.) i wystąpił w obronie poprzednika swego pża Honoryusza I (ob.) z powodu listów jego do patryarchy konijskiego Sergiusza.

Poczem wysłał poselstwo do Konstplazu prośbą, by cesarz usunął z aktu publicznych *Ecthesis Herakliusowe*, jako sprzeczne z postanowieniami Soboru Chalcedońskiego (ob.) i decyzjami Leona (ob.) pża, a przemocą narzucone bpom. Według odpowiedzi cesarza Konstantyna II (642—668) życzeniu pża miało się stać zadość.

J. przyznał Rzym wystawieniem nowych kłów i upiększaniem dawnych.

Z funduszy kła rzymskiego ofarował znaczne sumy na wykupienie jeńców chrześcijańskich, wziętych do niewoli przez Słowian.

Listy J. (do bpów irlandzkich, do cesarza Konstantyna i do Izaaka bpa Syrakuzańskiego) znajdują się w zbiorze

Migne'a *Patr. lat.* t. 80. (Por. *Liber pontificalis*, t. I, str. 330; Jaffé, *Op. cit.* t. I, str. 227; Hefele, *Concilien-geschichte* tom III, wyd. 2. str. 182—6). T.

Jan V, pż. (2. 7. 685—2. 8. 686) Syryjczyk. Jako dyakon Kla rzymskiego, był legatem pża Agatona na VI Soborze powszechnym (Konstplski III).

Uczony, w miarę surowy, wiele mógłby być uczynić dobrego dla Kla, gdyby nie brak zdrowia; cały prawie czas swego pontyfikatu przeleżał chory.

Na wiadomość, że arcyb z Cagliari bez jego upoważnienia konsekrował bpa Porto de Torre, zwołał synod, który wyrzekł, że stolica bpa Porte de Torre, jako należąca wraz z całą Sardynią i Korsyką do kłów podmiejskich, ma pozostać pod bezpośrednim zarządem St. św.

Wątpliwa jest autentyczność dwóch listów, które J. miał jakoby pisać do królów Ethelreda i Alfreda, tudzież roprawy *De dignitate palii* jemu przypisywanej. (Por. *Liber pontificalis*, t. I str. 366 i nast.; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 242; *Bibliothèque de l'Ecole des Chartes*, Paris 1839, tom III z 1867 r. str. 455 i nast.) T.

Jan VI, pż. (30. 10. 701—11. 1. 705) rodem z Grecji. Cesarz Tyberiusz III Apsimaros (698—705) nie chciał uznać J. VI pżem i polecił egzarsze raweńskiemu Teofilaktowi usunąć go z Rzymu. Lud i milicja rzymska stanęła tak energicznie w obronie pża, że egzarcha ledwie życiem nie przypłacił tego przedsięwzięcia.

J. wykupił zabranych do niewoli przez Gihulfa (Gisulfo), księcia Benewento, poddanych cesarza wschodniego i skoniął tego księcia do wyrzeczenia się napadów na posiadłości cesarskie (701).

W 704 odbył synod w Rzymie w sprawie pozbawionego dyecezyi na synodzie prowincjalnym Wilfrida bpa Yorku. Pż stanął po stronie Wilfrida, spor jednak zakończył się dopiero na synodzie plenarnym bpów całej heptarchii, odbytym nad rzeką Nid. (Por. *Liber Pontificalis* t. I str. 383 i nast.; Jaffé, *Op. cit.* I str. 245; t. II str. 700; Hefele, *Op. cit.* t. III str. 358 i nast.) T.

Jan VII., pz (1. 3. 705—18. 10. 707), Grek z Kalabrii. Uczony, wymowny i miłośnik sztuk, przyzdbiał bazylikę rzymskie w drogocenne upiększenia i malowidła. Od króla Longobardów Aribesta II odzyskał część dziedzictwa św. Piotra, położoną w Alpach kottyskich.

Cesarz Justynian II (705 — 711) powtórnie zasiadłszy na tronie, pragnąc wpływami pskimi podtrzymać panowanie greckie w południowych Włoszech, przesłał J-owi akta Soboru *in Trullo* (692—Quini-Sextae) z prośbą, żeby kolumny, które mu się nie spodobały, zmienił a resztę potwierdził i podpisał.

J. ponieważ nie mógł aktów tych podpisać, z obawy, aby cesarz za odrzucenie nie mścił się w jakikolwiek sposób, odprowadził posłów greckich, nie wypowiadawszy swego w tej materii zdania. Według mniemania jezuita Papebrochius'a bojaźliwość charakteru J. VII dala okazję do bajki o Joannie papieżycy (ob.) J. pozostawił dwa listy w sprawach Kła angielskiego. (Por. *Liber Pontificalis* t. I str. 385—7; Jaffé, *Op. cit.* tom I. str. 246 i nast.; *Civitatis Catt.* z r. 1878 t. V str. 339 i nast. t. VI, str. 206 i nast.) T.

Jan VIII., pz (14. 12. 872—16. 12. 882), rzymianin, poprzednio archidiakon Kła rzymskiego. Po bezpotomnej śmierci (875) cesarza Ludwika II z pominięciem praw króla niemieckiego (Ludwika II najstarszego stryja—według prawa rzymskiego), J. wezwał i koronował na cesarza (w dzień Bożego Narodzenia 875 r.) króla francuskiego Karola Łysego. (Por. F. J. Holzwarth, *Historia Powszechna* t. III, tłum. pol. str. 535). Nowy cesarz z okazji wyniesienia swego ofiarował św. Piotrowi bogate dary i rozszerzył prawa pzy nad Rzymem i państwem Klnem.

By dopomóż Karolowi Łysemu do powięzłego planu zjednoczenia pod swem panowaniem monarchii Karola W., Jan VIII mianował metropolitę z Sens, Ansegis'a, legatem swoim i prymasem Galii i Germanii.

Skutkiem jednak oporu bpów na synodzie w Pontion (876) z Hinkmarem, arcybiskiem z Reims na czele, nowoutworzone prymasostwo ustalić się nie mogło.

Tymczasem przeciwko rządom Karola Łysego w Rzymie i we Włoszech (w obronie praw Karolingów niemieckich) utworzyło się silne stronictwo, a nawet zawiązał się spisek, do którego przystąpiło wielu najznakomitszych dygnitarzy pskich, między innymi bp portuński, późniejszy pz Formozy. Spisek się jednak wydał, sprzyścieni ratowali się ucieczką, a pz rzucił na nich klątwe.

Obok wrogich sobie stronictw wewnętrznych, J. walczyć musiał z wdzierającymi się coraz bardziej w granice państwa klnego Saracenami, w czem pomagał im nawet książę Neapolitański. W końcu pz zmuszony był im się okupić. W końcu 877 umarł (otruty przez własnego lekarza) cesarz Karol Łysy. Z tego powodu stronictwo niemieckie podniosło znowu głowę i pz zmuszony był z Rzymu uchodzić. W końcu, gdy pomoc Ludwika II Jakały (877—879, syna Karola Łysego), króla Neustryi zawiodła, J. VIII zmuszony był (nie otrzymawszy żadnych ustępstw i przyczesczeń) koronować na cesarza w 881 Karola Grubego (młodszy brat Karlomana, syn Ludwika II niemieckiego). Naprzóźno pz błagał o pomoc nowego cesarza przeciwko Saracenom i przeciw tyranii księcia Spoletu. Cesarz pozostał głuchy, a położenie J-a było ciągle bardzo trudne. J. umarł w końcu 882 roku. Gdy nie działała trucizna, podana mu przez jednego z krewnych, zabity był potem przez tegoż uderzeniem młota; pobudką tej zbrodni była ambicja i chciwość.

J. popierał działalność św. Cyryla (ob.) i Metodego (ob.), w 879 r. aprobował działalność św. Metodego i zezwolił na liturgię słowiańską.

Dzięki współdziałaniu cesarza Michała osiągnął J. usunięcie schyzmy bułgarskiej. Ze względu na cesarza Bazylego I, J. zgodził się po śmierci patriarchy Ignacego na przywrócenie Focuszsa (ob.) pod warunkiem jednak, żeby ten wobec soboru prosił o przebaczenie. Kiedy Focuszs żądanego warunku nie dopełnił, owszem sfalszował listy pskie i potepił Sobór powszechny z 869 roku, J. uroczyście go potepił. Łagodne postępowanie J-a z Focuszsem ściągnęło nań surową krytykę wielu uczonych katolickich. (Por. Baro-

niusz, *Annales ad an. 879, n. 4 i 5*). Bliższe jednak wniknięcie w intencje i poznanie okoliczności, wśród których działać musiał J. najzupełniej postępowanie jego usprawiedliwia. (Por. Ant. Pagi, *Critica historico-chronologica*. Paris, Antverpiae 1689—1705 i de Marca, *De concordia sacerd. et imp.*)

Mamy blisko 330 listów J. bardzo ważnych dla historyi w. IX. List *Contra Spiritus sancti processio-nem a Filio et additionem par-ticulae Filioque ad symbolum*, o którym mniemają, że go napisał J. do Focysza, jest zmyślony, a dowodem tego sam ten fakt, że Focysz w swoim liście do patriarchy Akwilejskiego, powołując się na mniemane świadectwa dwóch pąz, dla siebie przychylne, nie wspomina o liście J.-a Żywot Grzegorza W., jaki Platina przypisuje J.-owi, napisany był za jego rządów i na jego prośbę przez Jana dyakona, jak to uzasadnił Panvinius w swojem dopelnieniu Platiny. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 221—3; Jaffé, *Op. cit.* t. I str. 376—422; *Neues Archiv. der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde*, t. V r. 1879; Dümmler, *Geschichte des Ostfr. Reichs*. T.

Jan IX, pąz (od stycz. 898—6. 4. 900) opat Benedyktynów z Tivoli, rodem z Rzymu (syn Mamaolusa), kandydat stronictwa francuskiego. Stronnictwo włoskie wybrało wtedy antypąza bpa Sergiusza (Sergiusz III). Wybór J. IX zdecydowało ostatecznie poparcie cesarza Lamberta (dotychczasowego księcia Spoletu). J. IX był to pasterz gorliwy i o pożytek Kła doły, lecz trafiwszy na czasy barbarzyńskie, a zbyt krótko penując, nie mógł nic ważniejszego dla dobra Kła uczynić.

O żywiony najlepszymi chęciami odbył dwa synody w Rzymie i Rawennie. Na synodzie rzymskim oczyścił z niesłusznych zarzutów pamięć pąza Formozego (ob.), na raweńskim zaś (pod koniec 898 odprawionym), spotkawszy się oso-biście z cesarzem Lambertem, uzyskał od tego ostasnego ważne ustępstwa. Stosownie do wymagań „Constitutionis Romanae“ (albo Lotharianae), rozporzą-dzenia cesarza Lothara I z r. 824, re-gulujące stosunki między pązem i cesa-

rzem, (Por. Hardouin, *Concil. collec.* t. IV; Buchberger, *Kirchliches Hand-lexicon* t. I str. 986) wydał J. rozporządzenie, że koronacja nowego pąza miała się odbywać w obecności zastępcy cesarskiego (rozporządzenie to miało po-łozyć kres nadużyciom różnych stron-nictw.) Znane są dwa listy pisane do Jana przez arcybów mogunckiego i salzburgskiego, w których obadwaj prałaci skarżą się pąwi, że sąsiadni Słowianie usunieли się z pod juryzdykcyi bpów bawarskich i że mogą łatwo za-marzyć nietylko o niepodległości religijnej, lecz i politycznej, co naraziłoby Niemców na wojny. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 232; Jaffé, *Op. cit.* t. I, str. 442, t. II 705; Hefele, *Concil. Geschichte*, wyd. 2 tom IV, str. 567 i nast.; *Historisches Jahrbuch der Görresgesellschaft* r. 1888, t. IX).

T.

Jan X, pąz (od marca 914 do maja 928), właściwie Jan X z Tossignano, poprzednio bp boloński, a od 905 roku arcyb raweński. Wyniesienie swoje pąz ten zawdzięczał osławionej Teodorze (starszej), żonie senatora Teofila-lakta, z którą i później łączyły go sto-sunki przyjacielskie, nie zaś, jak to utrzymuje tendencyjny Luitprand w swej *Historyi*, cudzołówne. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, t. II, str. 133).

Ogólnie mówiąc, pąz ten zbyt suro-wych, dzięki Luitprandowi, ma kryty-ków. (Por. Liverani, *Fragm. di Stor. Eccles. Giov. X ed Onorio II*. 3 tomy, Macerato 1859).

W 915 r. J. koronował na cesarza Berengaryusza I (ob.) i przy jego pomo-cy, jak również przy pomocy Greków, zadał dwukrotne kleskę, wdzierającym się do państwa klnego Saracenom: pod Rzymem i pod Garigliano (916). Kiedy w 924 Berengaryusz został zamordowa-ny, zjawił się wkrótce potem we Wło-szech, prawdopodobnie wezwany przez pąza, Hugo ks. Prowancy i zawarł z pązem przymierze. Wtedy to Marozya (córka wyżej wspomnianej Teodory), któ-ra, po śmierci pierwszego męża Albery-ka (926), poślubiła Gwidona, potężnego księcia Toskanii, w obawie żeby pąz nie ofiarował korony cesarskiej Hugonowi, a tym sposobem, by nie upadł wpływ jej

w Rzymie, kazała podstępnie zamordować brata pskiego Piotra, a jego samego wtrącić do więzienia, gdzie wkrótce potem (prawdopodobnie? uduszony?) życie zakończył. (Por. Buchberger, l. c.)

Za rządów J. X, dzięki poparciu cesarza Leona VI nastąpiło pojednanie z Klem greckim, nadto J. gorliwie pracował nad nawróceniem Normanów i bardzo interesował się Klem hiszpańskim i życiem religijnem wśród narodów słowiańskich.

Na niekorzyść tego pża powiedzieć należy, że wbrew wszelkim prawom klnym potwierdził pięcioletniego Hugona Vermandois (syna potężnego Hugona ks. Prowancy) na arcybistwo reimskie.

Fidelis Soldani w *Lettera nona verificante la discendenza de' Serenissimi duchi Estensi...* (Arezzo 1753) i Muratori, *Annali d'Italia* an. 928, starał się obronić J. X od czynionych mu zarzutów. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 240; Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 454 i nast., t. II, st. 706; Hefele, *Op. Cit.* t. IV, str. 578 i nast.; *Realencyklopädie für protestantische Theol. und Kirche*. Leipzig 1906). T.

Jan XI, pż (od marca? 931 do grudnia 935), syn Marozy i pierwszego małżonka jej Albertyka I (ob.) Luitrand niesłusznie uważa go za nieprawego syna Marozii i pża Sergiusza III. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). Wyniesiony na tron pski przez matkę musiał jej ulegać nawet w sprawowaniu urzędu pasterskiego. Całkowitą władze w Rzymie wykonywała wtedy „jako Patrycyuszka” Maroza wraz z trzecim nowym małżonkiem Hugonem, księciem Prowancy i królem włoskim. Z rządów, na szczęście krótkich, tego pża znany potwierdzanie pewnej darowizny na rzecz klasztoru w Clugny, udzielenie palusza arcybiskupi z Reims i potwierdzenie na stolicę patryarszej w Konstplu szesnastoletniego Teofilakta, syna cesarza Romana.

Rzymianie doprowadzeni do ostateczności uciskami Marozy, a zwłaszcza męża jej Hugona, dopomogli obrażonemu (policzek) przez ojczyma Albertrykowi II (synowi Marozy i z pierwszego małżeństwa) do wypędzenia Hugona z Rzymu

i uwięzienia matki wraz z powolnem, w jej ręku narzędziem, Janem XI.

Pż przesiedział w więzieniu około lat trzech i tam też umarł w końcu 935 r. (Por. *Liber Pontificalis* t. II, str. 243. Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 454, II 706). T.

Jan XII, pż, (15. 12. 955—14. 11. 963), poprzednio Oktawian, ośmioletni syn Albertryka II. Wyniesienie swoje zdzięczał ojca wpływem.

Lekkomyslny, rozpustny, zamiłowany w łowach i wyprawach wojennych. J. XII potrafił połączyć znowu władzę świecką i duchowną w jednym ręku (przed wyniesieniem bowiem swoim był świeckim władcą Rzymu.) (Por. Brück, *Histoire de l'Eglise*, t. I. str. 332. Paris 1896).

Przeciwko Berengaryuszowi II (ob.) i synowi jego Adalbertowi J. XII odwołał się w 961 r. do Ottona I W. (936—973). W tym samym roku Otto udał się do Włoch. W początkach następnego roku (962), przybywszy do Rzymu, ogłosił akt (*Privilegium Othonis I.* Por. Sickel, *Das Privileg. Ottos I für die röm. Kirche vom Jahre 962*. Innsbruck 1883), w którym potwierdzał wszystkie nadania poczynione kiedyś Kłowi przez Pepina i Karola W. Gdy i pż zaprzysiągł wierność Ottonowi i przysiękl, że nigdy nie zawierte przymierza z Berengaryuszem i synem jego Adalbertem, nastąpiła koronacja cesarza i małżonki jego Adelajdy 2 lutego 962 roku. Po 63-letniej więc przerwie godność cesarska dostała się królowi niemieckiemu.

Dobre stosunki między pżem i cesarzem trwał bardziej krótko. J. skarzył się, że cesarz przyjmował hold od należących do *Patrimonium S. Petri*, cesarz oskarżał pża o knowania przeciw niemu z Berengaryuszem, Grekami i Wagrami, co potwierdzały najzupełniej przejęte listy pskie.

Tymczasem, gdy z powodu powyższych nieporozumień, wymieniano wzajemnie poselstwa, przybył do Rzymu, z honorem przez pża przyjmowany, Adalbert. To wywołało wrzenie wśród szlachty rzymskiej, która zwróciła się o pomoc do Ottona. Cesarz przybywszy do Rzymu, skąd J. i Adalbert zdolali zbiedz, odebrał od Rzymian przysięgi, że nie wy-

biorą na przyszłość pża inaczej, jak za zszwoleniem Ottona I, lub jego syna Ottona II. W kilka dni później cesarz zwolał bpów włoskich i niemieckich, jak również przedstawicieli szlachty rzymskiej na synod do św. Piotra. Podczas obrad posypały się ciężkie oskarżenia przeciwko pżowi. (Por. Luitprand, *Liber de rebus gestis Ottonis M. imp. rozd. 3* w wyd. Pertza, *Monumenta t. III*, str. 340 i Watterich, *Vitae Romanor. pontif. t. I*), którego cesarz oskarżał także o wiarołomstwo.

Synod wyprawił list do pża z żądem, aby stawił się i usprawiedliwił z czynnych mu zarzutów. Pż na to wezwanie odpowiedział krótko: „Powięliśmy wiadomość, że chcecie innego obrać pża; jeżeli to jest prawdą, wyklinam was wobec Boga Wszechmogącego i odejmuję wam władzę święcenia i odprawiania Mszy św.” (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon* wyd. II). Wobec tego więc, za zgodą Ottona, synod złożył J. XII i wyniósł na tron pski protonotaryusza Leona, naonczas jeszcze człowieka świeckiego. (Leon VIII 963—965).

Nikt nie wątpi, co słusznie również twierdzą uczeni katoliccy z Baroniuszem na czele, że postępowanie synodu było najzupełniej nieprawne i gorszące. Leon VIII (kreatura Ottona I) ogłosił dekret, (przeciwko autentyczności tego dokumentu występują nawet niektórzy autorowie protestanci jak np. Doenniges. Por. Pertz, *Leges*, append., str. 167; Hefele, *Conc. Gesch. t. IV*, str. 620—626), mocą którego udzielał Ottonowi i jego następcom na wieczne czasy prawo wybierania sobie następcy, oraz instytuowania pży i bpów; nikt nie miał się ważyć wybierać króla włoskiego, patrycyusza (rzadcy świeckiego w Rzymie) lub pża, ani instytuować bpów, gdyż prawo to miało jedynie służyć cesarzowi rzymskiemu.

Leon VIII niedługo mógł się utrzymać przy rządach. Po opuszczeniu bowiem Rzymu przez Ottona w początkach 964, rzymianie przywołali zaraz Jana, skutkiem czego Leon musiał uciekać do cesarza. J. w okrutny sposób zemścił się na przeciwnikach. (Por. Knöpfler, *Kirchengeschichte Freiburg am Br. 1906 r.* str. 301) i, odbywszy 5 lutego 964 r. synod w kle św. Piotra, unieważnił sy-

nod cesarski i wybór Leona XII, jego zaś wyklął. Nadto, jak twierdzi Luitprand, unieważnił święcenia udzielone przez Leona VIII. (Por. Wetzer und Welte, *Kirchenlexikon*). Niedługo jednak trwały już rzady Jana XII; nim Otto zdążył przybyć powtórnie do Rzymu, pż „qui totam vitam in adulterio et vanitate duxit”, (Por. Bochberger, *Op. cit.*) umarł nagle, tknięty apopleksją, (Por. Knöpfler, *Op. Cit.*) 14 maja 964 r. (Por. *Liber Pontificalis t. II*, str. 246—9; Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 463—7, II 706; Watterich, *Vitae romanorum pontificum t. I*, str. 41—63; Hefele, *Op. Cit.* tom IV, wyd. 2, str. 604 i nast. Dümmuler, *Otto I*, 1876; Hauck, *Kirchengeschichte*, t. III, 1896; Pflung-Hartung, *Forschungen zur deutsch. Geschichte t. 24*; Flosz, *Die Papstwahl unter den Ottonen*, Freib. 1858; Sackur, *Neues Archiv. der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde z 1900 r.*) T.

Jan XIII, pż (1. 10. 965—5. 9. 972) syn Jana, konsula rzymskiego, później bpa, poprzednio bp Narni.

Pierwszym usiłowaniem tego pża było poskromienie dumy szlachty rzymskiej. Skutkiem tego uknuto przeciwko niemu spisek i uwieziono. Szczęśliwie wydostawszy się z więzienia pż schronił się pod opiekę Pandulfa księcia Kapuy. W tym samym czasie na pomoc pżowi przybył cesarz Otto I. W początkach 967 r. pż razem z cesarzem udał się na synod do Rawenny, którą cesarz razem z innymi posiadłościami St. Ap. zwrócił Janowi XIII.

Na synodzie tym zatwierdzone zostało postanowienie cesarskie, dotyczące ustanowienia arcybpstwa dla krajów słowiańskich w Magdeburgu. Gorliwy o rozszerzenie i umocnienie chrześcijaństwa w północnej Słowiańszczyźnie, J. XIII pozwolił Bolesławowi II założyć arcybpstwo w Pradze (z zastrzeżeniem by służba Boża odprawiała się po łacińsku).

J. na żądanie Ottona I, koronował 25-go grudnia 967 syna jego trzynastoletniego Ottona II na współcesarza; dopomógł także do zawarcia małżeństwa pomiędzy Ottонem II a córką cesarza wschodniego, Romana II, Teofanią. Ślub i koronacja młodej cesar-

rzowej odbyła się w Rzymie, w kwietniu 972. (Por. *Liber Pontificalis*, t. II, str. 252—4; Jaffé, *Op. Cit.* t. I, str. 470—7; II 706 i nast.; Hefele, *Op. Cit.* t. IV, str. 627 i nast.; Uhlietz, *Otto II und Otto III*, t. I, 1902). T.

Jan XIV pž. (10, 12, 983—20, 8, 984), poprzednio Piotr Canepanova, bp. Pawii i arcykanclerz cesarza Ottona II. Godny pasterz i wielki miłośnik reform, nie mógł utrzymać się przeciwko antypżowi Bonifacemu VII (ob.) wspieranemu pieniędzmi przez Greków.

Bonifacy VII po powrocie z Konstantynopola wzniecił powstanie w Rzymie, schwytał J-a XIV i osadził go w zamku św. Aniola, gdzie 20 sierpnia 984 r. kazal go zagłodzić. (Por. Albers, *Op. cit.* str. 335). (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 259; Jaffé, *Op. cit.*, t. I, str. 484).

Jan XV, mniemany następca Bonifacego VII, miał być tylko wybrany, ale nie konsekrowany. (Por. Buchberger, *Op. cit.*), powszechnie jednak uważany jest za osobistość niehistoryczną. (Por. Herder, *Konversations-Lexikon*, wyd. IV), tembardziej, że Jan XVI, syn Leona, pisał się Janem XV. Jan XV, jako następca Bonifacego VII, zjawią się dopiero od czasów Jana XXI. (Por. Herder, *Op. cit.*, t. IV, str. 635).

Jan XV (niewłaściwie XVI) pž., od sierpnia 985 r. do marca 996 r., rzymanin, uczony, przyjaciel kongregacji kluniackiej. Zaraz w poczatkach jego rządów Krescencjusz II (konsul rzymski), dążąc do zawładnięcia Rzymem, zajął zamek św. Aniola. J. niechcąc znaleźć się w zależności od niego, schronił się do Toskanii, i odwołał się do Ottona III. Na wiadomość o tem Krescencjusz przeprosił pž. i przyjął go w Rzymie z należnymi honorami.

W r. 990 J. szczęśliwie załagodził spór między Ethelredem, królem angielskim, a Ryszardem, księciem Normandy.

Trudniejszą do załatwienia sprawę miał z królem francuskim, Hugonem Kapitem, z powodu usunięcia przez tego ostatniego Arnulfa, arcbpa z Reims i oddania stolicy arcbipiegi Gerbertowi (późniejszemu Sylwestrowi II). Arnulf, oskarżony o krzywoprzysięstwo i zdradę,

(wydał Reims krewnemu swemu księciu Lotaryngii) został uwięziony.

Bpi francuscy, których pž. kilkakrotnie wzywał na synod, aby sprawę powyższą rozpatrzyli, nie chcieli się stawić (Akwijsgran, Rzym, Musson). Wobec tego legat pski, Leon, wezwał Gerbereta do opuszczenia stolicy Reimskiej; Arnulf zaś, dzięki pośrednictwu tegoż legata, został wypuszczony na wolność, na stolicę swą jednak wrócił dopiero po śmierci Hugona Kapeta w 997 r. J. w kwietniu 996 r. dokonał pierwszej uroczystej kanonizacji św. Ulrycha, bpa augsburskiego. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 260; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 486), II str. 707; Giesebeck, *Geschichte der deutsch. Kaiserzeit*. 1881 r.).

Jan XVI (nazywany czasami XVII) antypž (997—8), benedyktyń, właściwie Jan Philagathos, grek, rodem z Rossano w Kalabrii (bardzo niskiego pochodzenia—conditione servus).

Zamieszczony w spisie pž., ponieważ dwaj późniejsi tego imienia pž., z powodu różnych dokumentów w imieniu J. XVI wydanych, przyjęli imię Jan XVII i XVIII.

W młodym wieku, przybywszy na dwór Ottona II, Jan umiał pozyskać sobie wzgłydy cesarskiej Teophanii, greczynki. Był nawet ojcem chrzestnym i wychowawcą Ottona III. Od 979 r. do 982 zajmował stanowisko kancelera cesarskiego we Włoszech, później został opatem w Nonantula, wreszcie arcbpem w Piacenzy. W r. 995 sprawował w imieniu cesarza poselstwo do Kpolu. Gdy wrócił, zastał w Rzymie rozruchy; wszedł więc w znów z Krescencjuszem II, stojącym na czele powstania i po usunięciu pža Grzegorza V (pierwszy pž narodowości niemieckiej), przez tegoż Krescencjusza wyniesiony został na tron piski.

Panowanie jego niedługo trwało. Otton III już w lutym 998 r. wprowadził do Rzymu prawego pža, który zaraz zwołał synod i Jana ogłosił złożonym z przywłaszczonej godności.

Autor żywota św. Nila opowiada, że Grzegorz i Otton kazali Jana pozbawić oczu, uszów, nosa i języka (Bolland. *Acta SS. Septem.* t. VII). Stało się to jedn-k raczej skutkiem okrucieństwa

żołnierzy i ludu rzymskiego. (Watterich *Op. Cit.*; Jaffé, *Op. Cit.*). Tak okaleczony J. został wtrącony do więzienia, później umieszczony w jednym z klasztorów rzymskich (Buchberger, *Op. Cit.*) i tam 2 kwietnia 1013 r. życia dokonał. (Por. Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 495 i nast; Wattenbach, *Deutschlands Geschichtsquellen bis zur Mitte des XIII Jahrh.* Berlin wyd. 7).

Jan XVII (albo XVIII), pž, rzymianin (od 13, 6–6, 11, 1003 r.). Historycy różnią się w dodawaniu liczby porządkowej do imienia tegoż pža i dwóch następnych, według tego, o ile w poczet pžy zaliczą lub nie Jana XV i antypa Jana XVI (Philagathosa). Dopiero od Jana XXI wszyscy historycy są w zgodzie.

O życiu J. XVII i krótkiej działalności jego pskiej nic nie wiemy. Według napisu grobowego, odnalezionej w wieku XVIII, miał pochodzić ze znakomitej rodziny, wykształcenie miał odebrać w Rzymie w domu konsula Petroniusza. Przed wstąpieniem do stanu duchownego żył w małżeństwie; trzech jego synów poszło także śladami ojca, obierając sobie stan duchowny. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 285; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 501).

Jan XVIII (niekiedy XIX) pž, (25, 12, 1003 do lipca 1009) poprzednio Phasian (Fasan) syn Leona, kapłana rzymskiego. Według grobowego napisu, był to mąż uczony, pobożny i wielki przyjaciel zakonników.

Za jego rządów przywrócona została jedność między Klem greckim i rzymskim. (Według Baroniusza pod r. 1004 przywrócono w tym czasie imię pža w dyptychach Kla Konstpolskiego). Arcybiskupowi z Canterbury, Elfegowi, przybyłemu do Rzymu udzielił paliusz. Dopuszczał gorliwie cesarzowi Henrykowi II, do założenia bpstwa w Bambergie; apostoła Prus Brunona zaszczycił godnością arcipią. Umarł Jan XVIII zakonnikiem w klasztorze św. Pawła w Rzymie. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 266; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 501, II str. 708).

Jan XIX (niekiedy XX) pž, (25, 6, 1024 r. do 6, 12, 1032) poprzednio Roman, syn Grzegorza hr. Tuskulańskiego. Za papiesztwa brata swego Benedykta

VIII, był konsulem i senatorem rzymskim (rzadką świeckim), po śmierci zaś tego pža potrafił tak rzeczy pokierować, że obrano go pžem.

Nawiązał rokowania o unię z cesarzem greckim Bazylem II. Przy tej okazji przybyły z bogatymi podarunkami poselstwo od patriarchy konstpolskiego, który prosił pža, aby uznał go bpem ekuumenicznym całego Wschodu. Rokowania w tej sprawie, prowadzone w wielkiej tajemnicy, wyszły jednak na jaw i wywołały gwałtowne przeciwko pžowi oburzenie, zwłaszcza wśród zakonników w Clugny. Pž sklonny już do ustępstw, skutkiem tego musiał rokowania zerwać, patriarcha zaś polecił imię pža z dyptychów wykreślić.

W marcu 1027 r. Jan XIX koronował na cesarza wraz z małżonką (Gizellą) Konrada II. Obrzęd ten uświetnili swą obecnością królowie burgundzki (Rudolf) i angielski (Kanut).

W r. 1031 na wakującą stolicę lyońską chciał wynieść J. słynnego Odilona, opata z Clugny. Mimo jednak rozkazu, a nawet groźby Odilo godności bpiej przyjąć nie chciał. † J. w r. 1032, znieuwidzony przez Rzymian dla swej surowości. (Por. *Liber pontificalis*, t. II, str. 269; Jaffé, *Op. Cit.*, t. I, str. 514; II 709 i 748; Hergenröther, *Photius* t. III, str. 729; Gottlob, *Kreuzablass und Almosenablass*, 1906 r., str. 208 i następne).

T.

Jan XXI (właściwie XX) pž, (8, 9, 1276—do 20, 5, 1277), poprzednio Piotr Juliani, znany w świecie naukowym, jako Piotr Hiszpan (wybitny uczeń, dla którego często „czarnoksiężnikiem” nazywany). Ur. między 1210 i 1220 w Lizbonie, studia odbywał w Paryżu, szczególnie oddawał się naukom przyrodniczym i medycynie. W r. 1247 został profesorem tych nauk na uniwersytecie w Siennie. Grzegorz X, pž wezwał go do swego boku w charakterze nadwornego lekarza. Z pžem był J. na soborze drugim lyońskim, wreszcie w 1273 otrzymał nominację na arcbpa Bragi (w Portugalii) i kardynała, w następnym zaś w roku (1274) przyjął sakrę bpia.

Z pomiędzy filozoficznych dzieł J. wyróżniają się jego *Summulae logicales*; przez 300 lat służyły one za podręcznik

do filozofii i miały kilkadziesiąt wydań, (tłumaczone na język grecki).

Z pośród medycznych na wzmiankę zasługującą (dziś mają przeważnie wartość jako materiał do historii medycyny): 1) *Commentaria in Isaacum medicum*; 2) *De diaetis universalibus et particularibus, et de Urinis*; 3) *De medenda podagra*; 4) *De oculis et de formatione hominis etc.* Najwięcej jednak rozgłosu zażywało dzieło: *Thesaurus pauperum, seu de medendis humani corporis membris* (poświęcony Grzegorzowi X), jest to pewnego rodzaju podręcznik medycyny, zawierający wskazówki leczenia wszystkich znanych dolegliwości ludzkich. (Por. Berger, *Die Ophthalmologie des Petr. Hispanus* 1890 r.). Jako pż J. XXI popierał Rudolfa Habsburga przeciwko uroszczeniom Karola d'Anjou. Rąco krzątał się około sformowania wyprawy krzyżowej, w obronie resztek posiadłości chrześcijańskich w Palestynie i przywrócenia Unii ze Wschodem. Zabiegi te uwięzione zostały złożeniem wyznania wiary przez cesarza Michała VIII, Paleologa w 1277 r. W ogólności, J. XXI strzegł pilnie nauki katolickiej od skazienia, a wynurzające się rozmaite zdania heretyckie kazał uniwersytegowi paryskiemu rozpatrzyć i potępić. Wśród tak czynnego życia J., który, jak powiadają, spodziewał się jeszcze długo panować, był nagle zaskoczony śmiercią 20 maja 1277 r., gdy wchodząc do nowego mieszkania, urządzonego w pałacu w Viterbo, walącem się sklepieniem został przygnieciony. (Por. Potthast, *Regesta Rom. Pont.*; Hefele, *Concilien Geschichte*; J. Guiraud, *dès Registres de Grégoire X et Jean XXI*, 1898; Prantl, *Geschichte der Logik*, nadto doskonała monografia R. Stappera 1868 r.).

T.

Jan XXII, pż (1316–1334), poprzednio Jacobus Arnaldi de Uza (Jacques Deuze). Ur. w 1249 w Cahors (syn kramarza, czy też szewca), wybrany pżem (po 2 letniem wakowaniu St. Ap. po śmierci Klemensa V) 7. 8. 1316 r. w Lyonie, † 4. 12. 1334 r. w Avignonie.

Studya odbywał w Montpellier i w Paryżu, następnie zajmował katedrę praw obojga w Tuluzie. W r. 1300 został pżem w Frépis, 1308 r. powołany na

kancelra Karola II, króla francuskiego, przeszedł w 1310 r. na stolicę Avignońską, 1312 r. zaś mianowany został kardynałem bpem Porto. Wybrany wreszcie papieżem, po koronacji udał się do Avignonu i tam zamieszkał na stałe.

J. bardziej niż jego poprzednik odgrywał interesem Francji, napisał do obydwu pretendentów do korony niemieckiej: Ludwika bawarskiego i Fryderyka austriackiego, z propozycją, aby zgodnym porozumieniem się spór zakończyli. Gdy jednak ani jeden ani drugi nie odpowiedzieli na uczynione (w marcu 1317 r.) wezwanie, aby się przed trybunałem pskim stawili, Jan potwierdził nominację swego poprzednika, mocą której Robert Anjou mianowany został wikariuszem cesarstwa we Włoszech. Po bitwie pod Mühlendorfem (1322 r.), w której Fryderyk dostał się do niewoli, pż jak dawniej, nie chciał Ludwika uznać królem. Skutkiem tego wykroczyła walka, w czasie której Ludwik popierał herezyę i wspomagał nieprzyjaciół pskich, a pż rzucił na niego kłatywy. W r. 1323 pż ogłosił koronę cesarską za wakującą i rozpoczął formalny przeciwko Ludwikowi proces. W następnym 1324 r. pż wyklał i złożył z tronu Ludwika, w odpowiedzi na co 23. 5. 1324 r. ten ostatni zaapelował do soboru powszechnego i ogłosił pżą kacerzem. (Z powodu potępienia nauki Fratricellów o ubóstwie Chrystusa Pana).

Po stronie cesarza stanęli nieprzychylni pżowi wybitni franciszkanie: Übertino da Casale, Michael da Cesena, Wilhelm Occam, Bonagratia da Bergamo i in. Słynny zaś profesor Maryliusz z Padwy (ob.) i Jan Janduno w dziele swem *Defensor Pacis*, broniąc cesarza, wystąpili zasadą samowładztwa cesarskiego, którą to teorię Jan XXII w r. 1327 potępił. Zerwała się formalna burza literacka: z jednej strony obrońcy władzy świeckiej dochodzili do cezarpapizmu, z drugiej obrońcy pża (Augustinus Triumphus, Alvarez Pelayo i in.), nadmiernie rozszerzali granice władzy duchownej w rzeczach świeckich. (Por. Riezler, *Die literarische Widersacher der Päpste*, 1874).

Powaga St. Ap. upadła zupełnie w Niemczech; pża uważano za zależnego od polityki interesów francuskich, do-

szło wreszcie do formalnej schizmy. Rozgoryczenie zaś potęgowali liczne rezerwacje beneficyów, jakie później zdobyli w Niemczech. Kiedy wreszcie w 1327 r. Jan XXII odj&al Ludwikowi nietykko wszystkie lenna cesarskie, ale pozbawił go władzy w ziemiach dziedzicznych, Ludwik wyruszył do Rzymu. Z rąk Sciarri Colony (ob.) przyjął koronę cesarską, przeprowadził detronizację Jana i wywiósnął na antypa Mikołaja V (Piotra Rainalducci, z zakonu Braci Mniejszych, zwanego od miejsca urodzenia Piotrem de Corbario). Antypa ten jednak nieprzyczynił wiele szkód Kłowi, gdyż po opuszczeniu Włoch przez Ludwika (1328–9) udał się do Awinionu i pojednał się z pózem. († 1333).

Ludwik wracając do Niemiec, dowieział się w Trydencie (1330) o skonie Frydryka; aby więc uniknąć możliwych kar kościelnych rozpoczął z pózem układy, lecz Jan XXII podane sobie propozycye, mimo że tchnęły pokorą i uległością, odrzucił, na tron zas niemiecki, przy pomocy Leopolda Austryackiego, popierał króla francuskiego. (Por. Ölenschläger, *Staatsgeschichte des römischen Kaiserthums in der ersten Hälfte des XIV Jahrh.* 1755; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*).

Czy J. odłączył, jak chcą niektórzy, prowincye włoskie od cesarstwa, niewiadomo, autentyczność bowiem bulli *Ne praetereat* mocno jest podejrzana (Por. Felten, *Die Bulle „Ne praetereat“*. 1885–7).

Co dotyczy obrony nauki katolickiej, J. XXII potępił pisma Piotra Olivi i 28 zdań magistra Eckharta's;a; sam jednak, niestety zapłatał się w spór, dotyczący *Visionis beatificiae*; lecz pogląd swój, niezgodny z duchem nauki Kła, przed śmiercią odwołał. W dwuch, mianowicie swoich kazaniach (na 2 lata przed śmiercią) wypowiedział błędnie, że aż do dnia zmartwychwstania dusze świętych nie oglądają oblicza P. Boga, ale cieszą się tylko widzeniem człowieczeństwa Chrystusowego. Uniwersytet paryski, Wilhelm Occam i in. ogłosili naukę ową jako heretycką. Z tego jednak nie wynika, aby J. błądził jako najwyższy nauczyciel. Tej bowiem nauki nie podawał caemu Kościowi ex cathedra, ale jako opinię teologiczną, którą przed śmiercią oc-

fnął. † w 91 r. życia (4. 12. 1334). W skarbie pskim zgromadził 25 milionów dukatów, które zamierzał użyć na naprawę krzyżową, zdolawszy pozyskać dla niej królów: francuskiego, aragońskiego, sycylijskiego i węgierskiego.

J. prawdziwym był przyjacielem nauk, gorliwym opiekunem uczonych; pomnożył bibliotekę pską; kanonizował Św. Tomasza z Akwinu. Napisał wiele dzieł, między innymi: „*O wzgadzie świata*, *O przemianie kruszczów*. Wielkie zasługi położył w dziedzinie prawa kanonicznego; wydał (*Clementinas i Extravagantes J. XXII*). Ob. art. *Corpus iuris canonici*). Jemu zawdzięcza początek rozgłosny trybunał t. zw. *Rota romana*. (Por. Ehrle w *Archiv. f. Lit. n. Kirchengesch. des Mittelalters*, r. 1889, str. 159; Sägmüller w *Historisches Jahrbuch der Görresgesel.* r. 1897, str. 37 i 1898, str. 99).

Gorliwie opiekował się również J. misyami w Azyi śródkowej. Przy tylu jednak zasługach, przy niezwykłej energii, dochodzącej nieraz do nietaktu, przy gorliwej i umiejętnej obronie praw i godności pskiej, brak było J. zrozumienia potrzeb chwili. (Por. Cailon, *Lettres secrètes et curiales du pape J. XXII relatives à la France*, Paris 1906; Mollat, *Lettres communes de J. XXII*, Paris 1901; Baluzius, *Vitae papar. Avignonens*. Paris 1593; Riezler, *Vat. Akten zur deutsch. Gesch. in der Zeit Ludw. d. B.* 1891; E. Müller, *Der Kampf Ludw. d. B. mit der röm. Curie*. 1879; König, *Die päpstl. Kammer unter Clemens V und Ioan.* 1895; Felten, *Forschungen zur Gesch. Ludwigs d. B.* 1900). T.

Jan XXIII (Baltasar Cossa) antypa, wybrany 17, 5, 1410 r. w Bolonii przeciwko Grzegorzowi XII przez kardynałów pizańskich (po śmierci Aleksandra V), pozbawiony godności pskiej na soborze konstancjańskim (29, 5, 1415), † we Florencji (22, 11, 1419 r.). J. ur. w Neapolu, pochodził ze starej szlacheckiej rodziny; początkowo objął sobie zawód rycerski, następnie, porzuciwszy służbę wojskową, zdobył doktorat prawnego w Bolonii i tam też został archidiakiinem.

Współziomek jego, póż Bonifacy IX (27, 2, 1402), mianował go kardynałem,

i legatem (1403 r.) Romanii. Na soborze pizańskim J. wiele przyczynił się do wyboru Aleksandra V, którym, znając jego słaby charakter, całkowicie zawładnął a po śmierci (posądzano go o otrucie Aleksandra) sam jego miejsce zajął. Jako pź energicznie bronił państwa kłnego przeciwko Władysławowi Neapolitańskiemu (stronnikowi Grzegorza XII), którego w 1411 r. pokonał. Skoro jednak wojska swe rozpuścił, Władysław napadł nań i zmusił do szukania pomocy u cesarza Zygmunta Luksemburczyka (do wyboru jego J. znacznie się przyczynił). Zjechawszy się z Zygmuntem w Piacenzy zezwolił na otwarcie soboru powiatowego w Konstancji (ob.). Przybywszy do Konstancji J. oświadczył, że gotów jest dla dobra Kła godność pską złożyć. Wkrótce jednak cofnął przyrzeczenie i umknął do Szaufuzy, potem Łauzenburga, w końcu do Fryburga (w Brisgowiej), gdzie oddał się pod opiekę Fryderyka austriackiego. Pojmany jednak w końcu został uwieziony. Po rzeczeniu się Grzegorza XII, sobór pozbawił jego zarówno, jak i antypa Benedykta XIII godności.

J-a wydano Ludwikowi księciu bawarskiemu, który uwieził go w Heidelbergu, czy też w Mannheimie. Za wstawnictwem wybranego w Konstancji Marcina V i po złożeniu okupu (30 tys. dukatów) J. odzyskał w 1419 r. wolność, pojednał się z pżem i uznał Marcina V prawdziwym namiestnikiem J. Chrystusa. Marcin V mianował go kardynałem, bpxem tuskulańskim, dziekanem świętego kollegium i udzielił mu oznaki honorowe, które miały by się odróżniać od wszystkich członków tegoż kolegium. Ale niedługo, bo 22 listopada życie zakończył we Florencji, według jednych ze zmartwienia, według innych otruty. Przyjaciel jego Kozmas Medyceusz, kazał mu wystawić wspaniały nagrobek w słynnej kaplicy św. Jana Chrzciciela. J. był człowiekiem rozumnym, dowcipnym i uczynnym, ale podejrzanych obyczajów. „Vir in temporalibus quidem magnus, in spirituallibus vero nullus”. (Ob. Buchberger, *Kirchliches Handlexicon; Pastor, Geschichte der Päpste*, t. I, wyd. 4, str. 192 i nast.; Reinke, *Frankreich und. J. XXIII*, 1900). T.

Jan z Padwy blog., generał zakonu

Franciszkanów, ur. w początkach XIII wieku we Włoszech. W młodym wieku wstąpił do zakonu i po wykonaniu profesji uczył teologii w Bolonii, Neapolu i w Rzymie. W r. 1245 był na soborze lyońskim, a w 2 lata później obrany został generałem zakonu. Na tem stanowisku, wykazał obok wielkiej pokory i umartwienia, niezwykłą gorliwość w przeprowadzaniu reformy, gdzie tego było potrzeba, co do obserwancji zakonnej. W r. 1249 wybrany przez Innocentego IV, w charakterze legata do cesarza greckiego Jana Ducas, w celu przeprowadzenia Unii Kłów, wiele okazał w tej trudnej sprawie roztropności i taktu dyplomatycznego. W r. 1256 zwołał kapitułę generalną w sprawach zakonu. Na kapitule tej przewodniczył pź Aleksander IV. Między innymi podniesiono na tej kapitule sprawę książki J.-p. t. *Ewangelia wieczna*, w której przez łatwośc autora, znalazły się niektóre błędy Joachima, sławnego ówczesnego wiolonera, który głosząc swe objawienia błądził w kwestyi „de essentia divina“. Błędy te przypisano J.-i. Aby nie dać powodu do niezgody między zakonikami, J. został złożony z urzędu generała, a książka potępiona przez uniwersytet paryski i przez pź Aleksandra IV. J. usunął się do klasztoru w Grecchio i spędził tu 30 lat, pracując nad nabyciem doskonałości. Raz jeszcze zapragnął w sprawie Unii pracować na Wschodzie, jako misjonarz, i prosił pź Mikołaja IV o pozwolenie udania się na misję; lecz Pan wezwał J.-a do siebie. J. † dn. 20 lutego 1289 r. Liczne cuda, dokonane przy grobie J.-a, sprawiły, że lud zaczął oddawać mu cześć, która potwierdził pź Pius VI w r. 1781. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* II, 86).

X. J. N.

Piotr

Jan Parvus (Mały), doktor i prof. teol. w Paryżu, franciszkanin, ur. ok. r. 1360 w Caux w Normandii; nabył smutnego rozgłosu obroną mordu tyrania (tyranocidium). Kiedy 25 listop. 1407 r. ks. Orleanński, brat chorego umysłowo Karola VI króla Francji, z poduszczeń ks. Burgundyi został zamordowany, morderca nietylko uszedł bezkarnie, ale uroczyste na czele 800 jezdnych w stycz. 1408 r. wjechał do Paryża. J., który księciu Burgundyi wiele zawdzięczał, wy-

stał teraz również w jego obronie i dowodził, że każdemu, bez prawnego pełnomocnictwa, na mocy prawa naturalnego, moralnego i boskiego, nietylko wolno jest, ale przynosi zaszczyt i zasługę zabić zdrajce i wiarołomnego tyrana, zwłaszcza jeżeli ten jest tak potężny, iż ramię sprawiedliwości dosiągnąć go nie może. Tej tezy usiłował J. dowieść z Piśma św., oraz z pisarzy klnych i świeckich. Książę Burgundy rozkazał mowę J.-a w licznych odpisach roznoczyć po kraju i przez to uzyskał usprawiedliwienie swojej zbrodni. Naturalnie tak powtórne zdanie wywołało opór wśród licznych teologów, kanonistów i uczonych. Przed innymi wystąpił przeciwko niemu Gerson (ob.), pomimo, że wiele był zobowiązany Janowi Burgundzkiemu. Zgromadzenie teologów w Paryżu, przy obecności bpa i inkwizytora, ciągnące się od 30 list. 1413 r. do 23 lut. 1414 r., potępiło 9 zdań J.-a, w dwa dni zaś potem pismo jego zostało spalone w przedsiornku Notre-Dame. Od tego wyroku apelował ks. Burgundy do pża. Sprawę przekazano soborowi konstancjańskiemu, gdzie 15 czerwca 1415 r. przyszła pod rozprawy. Stanowczego potępienia J.-a domagał się Gerson, lecz dzięki intrynom potężnego domu burgundzkiego zapadła 6 lipca t. r. decyzja wymijająca, a mianowicie potępiona została propozycja: „Quilibet tyrannus potest et debet licite et meritorie occidi per quemcunque vasalum suum vel subditum, etiam per insidias et subtiles blanditias vel adulaciones, non obstante quocumque juramento seu confederatione factis cum eo, non expectata sententia vel mandato judicis cuiuscumque”. Zwolennicy J.-a podnieśli przeciwko takiemu obrotowi sprawy głos, dowodząc, że J. nigdy podobnych zasad nie wygłaszał i żądał uchylenia wyroku paryskiego. I znowu rozpoczął się szereg intrzy ze strony domu burgundzkiego, skutkiem których znaczna większość głosów (60 pko 20) komisya soborowa 15 stycz. 1416 r. wyrok paryski uchyliła. Nie pomogły nalegania ces. Zygmunta, Gersona, deputatów francuskich i polskich, sobór i pż Marcin V nie dali się skłonić do dalszego rozważania tej sprawy. Sam J. nie doczekał się tej decyzji, gdyż † 1411 r. w Hesdin, podobno żałując swojej nauki. (Por.

J. B. Schwab „*J. Gerson prof. d. Theologie u. Kanzler d. Univers. Paris*”, Würzburg 1859, str. 429 i nast.: 608 i nast.; Hefele „*Conc. Gesch.*”, VIII, str. 177, 266, 284, 300; Lossen „*D. Lehre v. Tyrannenmord in der christ. Kirche*”, 1894). (Ch.).

Jan z Paryża, kanonik regularny reguły św. Augustyna, anglik, napisał *Memoriale historiarum* do r. 1322 skąd korzystali Baluzius, Muratori. Um. ok. r. 1322, według innych 1351 r.

Jan z Paryża II nazywany, Quidort (de Soardis), w młodym wieku wstąpił do dominikanów, wykładał w uniwersytecie paryskim i slynął jako najlepszy znawca Arystotelesa. W sprawie pomiędzy Bonifacym VIII i Filipem królem, za tegoż radą napisał: *De potestet regia et papali*, Parisiis 1506; w dziele tem rozgranicza państwo i Kościół i rozprawia o niezależności państwa do Kla. Napisał traktat p. t. *Determinatio de modo existendi corporis Christi in Sacramento altaris*, w którym błędnie przedstawił przeistoczenie chleba w Ciało P. Jezusa. Bp Wilhelm potępił mniemanie Jana i usunął go od nauczania. J. zaapelował do St. Aplskiej, lecz nim sprawa została rozstrzygnięta umarł w Bordeaux 23 września 1306 r. Ponadto J. napisał: *De adventu Christi secundum carnem et de antichristo*. Jemu również przypisują: *Correctorium corruptorii S. Thomae de Aquino Guilhelm Laramensis*. (Por. Hurter, *Nomenclator litter.*, t. IV, 386). X. S. G.

Jan i Paweł św. męczennicy w Rzymie. J. był plenipotentem księźniczki Konstancy, córki Konstantyna Wielkiego; później został rotmistrzem w wojsku Juliana Apostaty. Z nienawiści ku wiernie chrześcijańskiej J. wraz z innym oficerem Pawłem zostali oskarżeni o wyznawanie Chrystusa i skazani na śmierć przez Apronianę, prefekta Rzymu, który wielu chijan za swoich rządów stracił kazał. Śmierć męczeńska J. i P. nastąpiła ok. r. 362. Świętym męczennikom wystawiono w Rzymie bazylikę, a imiona ich, wniesiono do kanonu Mszy św. Święto 22 czerwca. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 4-o, t. II, k. 42).

Jan Philoponus, uczony aleksandryjski; nazwę tę zawdzięcza wyjątkowej pracowitości. Żył na początku VIII w., był uczniem Ammoniusa Hermiae, co do czego uczeni nie mają ustalonego zdania, gdyż niektórzy umieszczają go w w. VI a nawet V. J. posiadał rozległą wiedzę, był gramatykiem, matematykiem i filozofem. Z wierzeń był monofizytą i tritheistą, to też został przez synod konstantynopolski potępiony, jako heretyk. Głównie zasłużył się komentarzami do dzieł Arystotelesa. Swoje filozoficzne poglądy usiłował on przeszczerić na grunt dogmatów chijańskich, przez co wkroczył w dziedzinę teologiczną. Z pism J. o pośrednictwie komentarzy do Arystotelesa, są jeszcze: „*Kata proklou peri ajdiotetos Kosmu*”, pko neoplatonikowi, twierdzącemu iż świat jest wieczny; „*Peri kosmopoiias*”. 7 ksiąg, w których wykłada kosmogonię Mojżeszą; „*Diatestes e peri ewoseos*”, rozprawa filozoficzno-teologiczna o Chrystologii i o Trójcy św.; wreszcie „*Peri anastaseos*”, o zmarłych w stworzeniu ciał. Istnieją jeszcze inne mniejsze pisma J.-a, z których doszły nam tylko urywki, lub same wiadomości o ich niegdys. istnieniu. (Por. M. Chevalier, „*Repertoire des sources hist. du moyen âge*”, Paris 1877—1886; Steinschneider „*Joh. Philop. bei d. Arabern*” w „*Mem. ucad. scient. St. Petersbourg*”, 1819, XIII; Schönfelder „*D. Kirchengesch. d. Johan. v. Ephesus etc.*”). (Ch.).

Jan z Piotrkowa ks., doktor teologii i kustosz kolegiaty św. Floryana, został w r. 1454 magistrem „in artibus”. Zostawił „*Sermones de Sanctis*” dotąd w rękopiśmie. (Por. Pełczar, „*Zarys dziejów kaznodz.*”, Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 63).

Jan de Piano Carpini ob. Carpini Jan.

Jan z Poilli, doktor teologii, fakultetu teologicznego w Paryżu z XIV w. Utrzymywał on, że tylko sam proboszcz powinien spowidać swoich parafian; twierdził przytem, że nikt zgoda nie ma prawa udzielić pozwolenia zakonnikom spowidać parafian, podlegających juryzdykcyi proboszcza; że nikt, ani bp, ani papa, ani sam Bóg (!) nawet tego prawa udzielić im nie może. Błędną tą naukę

potępiono. (Por. Glaire, *Dictionn.* I, 1130; Guyot, *Dictionnaire des Hérésies*. 8-a, str. 201).

Jan Polak błog., dominikanin, arcbp upsalski, pochodził, z rodziny polskiej herbu Pelikan; staranne otrzymał wykształcenie, które podnosiła pobożność gruntowna. Na wieść o przybyciu Dominikanów do Polski J. wstąpił do zakonu tego i przyjął suknię zakonną z rąk św. Jacka. Wysłany na misje do Szwecji opowiadał Ewangielię w Upsali. Świętość życia i duch aplski synów św. Dominika sprawiły, że arcbp upsalski, Farler zbudował im klasztor w Sagtuna, który wkrótce stał się rozsadnikiem wiary i enoty na całe królestwo. Jan wkrótce wezwany został z ustronia swego na stolicę naprzód aboeńską, a po śmierci Farlera na upsalską, za zgodą pża Mikołaja IV. Później powstało w Szwecji wiele klasztorów dominikańskich za staraniem braci zakonnych św. Dominika. J. udał się w drogę do Francji, a gdy przybył do Anagni, aby otrzymać tam paliusz arcbp i znękany pracą i latami, tamże w r. 1297 życia dokonał. Ciało przeniesione z Anagni do Szwecji, złożono w grobach zakonnych w Sagtunie. (Ob. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*. Poznań, 1894, 8-o, t. III, str. 181—183). X. J. N.

Jan Polak (Johannes Polonus) nadworny kapelmistrz Jana Fryderyka, margr. brandenburskiego. Napisał wspaniałe „Te Deum” na pięć głosów, dedykowane magistratowi wrocławskiemu r. 1606. Utwór ten znajduje się w bibliotece miejskiej we Wrocławiu. (Por. Surowski, *Muzyka figuralna w kościołach polsk.*, 8-ka, str. 32).

Jan Pościciel (Jejunator) tak nazwany z powodu życia umartwionego i ustawiczych postów. Żył w wieku VI. Od r. 582—595 był biskupem konstantynopolitańskim. Wsławił się tem, że pierwszy począł stale używać, rozumie się przez pyche, tytułu patryarchy powszechnego „patriarcha oecumenicus” — i wykonywać juryzdykcyę nad wszystkimi innymi biskupami wschodnimi. Papieże, Pelagiusz II i Grzegorz W., weszli przeciwko takim uroszczeniom z całą stanowcząością; nic to jednak nie po-

mogło. Na list Grzegorza W. papieża, patriarchy Jan Pościciel odpowiedział listem, w którym jakby na urągowisko papieżowi w każdym prawie wierszu zamieścił swe „oecumenicus“. Um. w r. 595. Następcy jego też nie przestali używać tego tytułu. Papież Grzegorz Wielki niepochlebne wydaje świadectwo o Janie Pościcielu. „Czyż nie byłoby lepiej jeść mięso, niż plamić swe usta kłamstwem? Na co się przyda pościć, a nadymać się puchą? Odziewać się ubogo i otaczać się próżnością? Mieć pozór baranka, a kryć zęby wilka?“ (Greg. M., *Ep. III*, 53; V, 18–20). (Por. H. G. Wouters, *Historiae Ecclae compendium*, ed. III, Lovanii 1858, t. I p. 343–345; J. Kard. Hergenröther, *Historia powszechna Kościoła Katolickiego*, Warszawa, 1901, t. 3, str. 163, 164).

X. R. J.

Jan Prandota blog. ob. Prandota.

Jan Prezbyter ob. Jan Apostoł sw.

Jan Prezbyter, wrzecomy tytuł, który nosili królowie chijańskiego państwa w głębi Azyi. Nestoryanie, którzy do XI w. szerzyli Chijaństwo w głębi Azyi, i od których, buddyści przejęli wiele dotąd jeszcze używanych form religijnych, nawrócili na poczatku XI w. jednego z tamtejszych królów. Królem tym był niezaprzeczenie władca państwa Keraitu w Tatary, na północ od Sina. Potomkowie tego króla, również chijanie, rzadzili tym krajem samodzielnie, aż do chwili, kiedy w r. 1202 Dżingis-Han położył koniec ich panowaniu. Jeden z poprzednich królów Keraitu pragnął połączyć się z Klem rzymskim: tak przy najmniej doniósł pżowi Aleksandrowi III, jego lekarz nadworny Filip, którego też ten pż 1177 r. wysłał do króla Keraitu, jako swego legata. Królowi temu, którego pż zachęcał także do przybycia do Rzymu, m. inn. przyrzeczeno kł. w Rzymie, oraz ołtarz w kle św. Piotra i Pawła i w Jerozolimie. (Baron., *Annal. ad a. 1177* n. 32–35). Dalsze rezultaty tych rokowań są niewiadome. Co do rodziny zdetronizowanego króla Keraitu, wiadomo, że jedna z córek pojawiła się Dżingis-Han za żonę, syn zaś Oktai ożenił się z krewnią. Tym stosunkom

przypisać należy, że pierwsi w. mongołowie pobłażliwi byli względem chrześcijan. Pod koniec XIII w. misjonarz Jan de Monte Corvino (ob.) wszedł w stosunki z jednym z potomków wspomnianych królów Keraitu, którego z nestoryanizmu przywiódł na łono Kła i udzielił mu mniejsze święcenia. Książę ten miał nawrócić znaczącą część swego narodu, budował kły, zamierzał wprowadzić liturgię rzymską, t jednak 1299 r. przed wykonaniem swoich planów i praca Monte Corvina poszła na marne. Nestoryanie znowu zyskali przewagę.

Na tem tle historycznym nestoryanie skłonni do przechwałek, oznuli w XII w. legendę o wielkiej potędze królów Keraitu i o ich charakterze kapłańskim, gdyż nosząc imię Jan mieli być jednocześnie kapelanami; stąd Joannes Prezbyter. Legendę tę ubarwiano coraz więcej, aż postacie onych królów urosły istotnie do bajecznych rozmiarów wypływu, potęgi i bogactwa. Legende te błąkały się nawet na Zachodzie, przywożone często przez Krzyżowców. Pisali o nich nawet z całą dobrodusznością bpi jak: bisku z Gabola w Syrii, który 1145 r. przybył z poselstwem Armeńczyków do Viterbo, do pża Eugeniusza III i Jakób z Vitry bp Ptolemaidy w liście do pża Honoryusa III ok. r. 1219.

Co do tytułu, to istnieją różne przypuszczenia. Według jednych pierwszych król Keritu przybrał powszechnie imię Jana, potomkowie zaś jego zachowali je. Według innych imię Jan pochodzi z błędnego tłumaczenia tytułu „Wam-khan“, „Warg-khan“, „Ung-khon“, (Neander, „Kirchengesch.“, V Hamb. 1841, str.60). To ostatnie przypuszczenie rozciąga się i na tytuł „Prezbyter“, powołując się na zwyczaj wschodni, przejęty następnie przez Lamanizm, łączenia godności królewskiej z kapłańską. Nie mniej prawdopodobnie jest także, iż nestoryanie nawrócone królowi Keritu udzielili święceń kapłańskich, co wiele odpowiadalo ich wygórowanym ambicyom, tem więcej, że kapłani nestoryńscy nie zahowywali celibatu. Wilhelm z Rubruquis, który ok. połowy XIII w. był w państwie niegdyś króla Keritu, uważa go za kapłana nestoryńskiego, który się wyniósł na tron królewski. (Por. „Histor. Tartarorum eccl.“, wyd. Helmst. 1741

r.). Charakterystycznem jest, że tenże Rubruquis zaznacza, iż oprócz nestoryanów, nikt o kapłanie Janie nic nie słyszał. (Por. Oppert, „*D. Priester Johannes in Sage u. Gesch.*”, 2 Aufl., Berlin 1870). *(Ch.)*.

Jan Pustelnik (zw. z Urtyki) św., ur. w Hiszpanii w XI w., jako kapłan podjął podróż do Ziemi św. Uratowany w czasie burzy za przyczyną św. Mikołaja, ślubował ku jego czci wystawić kaplicę. Po powrocie istotnie, wśród nawiedzonego przez rozbójników lasu *Urtica* w starej Kastylii, wybudował ślubowaną kaplicę, wraz z gospodą dla pielgrzymów do Kompostelli. Urządził też drogi, wzniósł inne gospody i wogół pracę i zabiegliwością własną dziki kraj zamienił w cywilizowaną okolicę. Sam jednak nie przestawał żyć, jak pustelnik. Po śmierci J. 2 czerw. 1163 r. działały się cuda u jego grobu, i wielu za jego przyczyną uratowanych zostało od utonięcia. Po nim osiedli w Urtyce Kanony regularni, którzy w r. 1431 ustąpili miejsca Hieronimitom. Ci w r. 1434 podnieśli ciało J. a i znaleźli serce jego świeże i nietknięte. (Por. „*Bolland*”, Junii I, 260; Stadler „*Heiligenlexikon*”, III, 240). *(Ch.)*

Jan z Raguzi, dominikanin, ur. w Raguzie, † ok. r. 1443, otrzymał w Paříżu doktorat. W r. 1426 został prokurem generalnym swego zakonu przy Watykanie. Wysłany przez Marcina V na sobór bazylejski, występował tam pko Hussytom; był także legatem do Konstantynopola w sprawie Unii Kłów. J. sprawował także poselstwo do pża Eugeniusza IV z powodu niezgód, jakie powstały na XXV sesji soboru. Mianowany bpem Argos w Peloponezie, a następnie kreowany kardynałem. Uczony teolog, zostawił liczne pisma: *Mowa* pko Husyton miane na soborze bazylejskim w Bzovii, *Annales eccl.*, t. XVI, oraz w Canisii, *Antiquae lectiones*, t. III, p. 2; *Akta legacyi do Konstpolu*; *Sprawozdanie z podróży na Wschód*, podał Leon Allatius; *Mowa* na cześć św. Benedykta, podana przez Mabilloną. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedie.*, I, str 79; Touron, *Homm. illustr. de l'Ordre de Saint-Dominique*, t. III, str. 246 i nast...). *X. J. N.*

Jan z Reomaus św. był jednym z pierwszych krzewicieli życia zakonnego we Francji. Ur. w r. 450 w Dijon, przez bogobojnych rodziców zaprawiany do życia pobożnego, mając lat 20, udał się na samotność i wiódł żywot kontemplacyjny. Do niego przyłączyło się wiele towarzyszy, którzy kierowali się regułą św. Makarego. J. nie czując w sobie zdolności na kierownika uciekł do klasztoru Lerins, lecz na rozkaz bpa powrócił do Reomaus, i tam począł zbawioną działalność wśród braci i ludu. Czynił też liczne cuda, tak, że sława jego cnoty rozeszła się po całym kraju i dotarła aż do dworu, gdzie król Klodoweus I i jego następcy posyłali mu podarki i ofiarowywali zaszczytne stanowiska. J. odrzucił wszelkie propozycje a dary rozdawał ubogim nie przestając prowadzić żywot wysoko umartwiony. Dożył 120 lat w pełni sił i † 571 r. Ciało jego pierwotnie pochowane w ziemi, w VI w. przeniesione do kła św. Maurycego. Święto tranzlacji obchodzi się 22 wrześ. Druga tranzlacja nastąpiła za Karola W., trzecia w r. 888. W martyrologium jest pod d. 22 stycz. (Por. Boillet, „*Vies des Saints*”, II, str. 359; Stadler, „*Heil. Lexikon*”, III, 216). *(Ch.)*

Jan de Ribera biegł, patryarcha antycheński, arcbp Walencyi, był synem dom Pedro de Ribera, księcia Alkali i wicekróla neapolitańskiego. Ur. w Sewilli w r. 1532. Wychowany w pobożności, wysłany został do Salamanki na uniwersytet, a następnie do Sewilli, i po ukończeniu studiów otrzymał beret doktorski. J. poświęcił się stanowi duchownemu i wyświęcony został w r. 1557. Z niezwykłą pobożnością i przejęciem sprawował Jan święte tajemnice, a pobożność jego i wiara żywa oraz wiedza wysoka sprawiły, że Filip II, król hiszpański mianował go bpem w Badajos; lecz dopiero wyraźny rozkaz pża skłonił J.-a do przyjęcia tej godności. Podczas przygotowywania się rekolekcjami do przyjęcia sakry, mianowany został przez pża patryarchą antycheńskim i arcbpem Walencyi. Walencja miała mieszaną ludność katolicką i muzułmańską, co wywoływało często ostre starcia katolików z muzułmanami, z niemałą szkodą moralną dla pierwszych; przytem zły przykład ostatnich ujemnie wpływał na ży-

cie katolickiej części mieszkańców. J. z początku środkami duchownymi usiłował wpływać na odrodzenie duchowne diecezy i miasta, gdy te jednak żadnego nie wywierały wpływu, J. postarał się u władz państwowych o usunięcie Maurów z miasta, co nastąpiło przez dekret królewski w r. 1610. Krok ten, podktowany J.-i przez troskliwość o zbawienie dusz wiernych, nie zmienił niczemu miłości jego ku wygnanicom, których los wszelkimi sposobami starał się złagodzić, co spowodowało liczne nawrócenia z ich strony. Założył w mieście arcybiskup słynne kolegium „Corpus Christi“. Mianowany wicekrólem prowincji Walencji sprawował ten urząd z gorliwością ojcowską i wielką miłością, zwłaszcza dla ubogich, opuszczonych i sierot. Mimo licznych zajęć swego urzędu J. poświęcał długie godziny na modlitwę i rozmyślanie. Miał dar cudów i prorocztw. † dn. 6 stycz. 1611 r. w 80-ym roku życia. Beatyfikowany przez Piusa VI w r. 1796. Święto 6 stycz. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiographique*, 1850, 4-o, t. II, str. 112—113). X. J. N.

Jan z la Rochelle (de Rupella), uczyony, kaznodzieja i pisarz, franciszkanin, uczeń Aleksandra z Hales, wspólnie z nim magister na uniwers. paryskim. Rok jego śmierci jest niepewny; w nowszych czasach podawano r. 1271; dawniejsze dokumenta zaś przemawiają za r. 1245. J. i Aleksander z Hales stali na czele opozycji przeciwko rządom Eliasza w zakonie i w r. 1289 spowodowali jego upadek (ob. Eljasz z Cortony). Obaj też wraz z Robertem z Bastii i Richardusem napisali objaśnienie reguły św. Franciszka p. t. „*Expositio quatuor magistrorum*“. Henryk Luguet twierdzi, że J. d. R. brał udział w soborze Lyońskim, gdzie miał wygłosić wobec dworu piskiego świetne kazanie z tekstu „Ostende faciem tuam et salvi erimus“. Z jego prac najwięcej znaną jest psychologia p. t. „*Summa de anima*“, skrót wydanej świeżo przez generalnego definitora O. Marcelina da Civenza prae „*La summa de Anima di frate Iovanni della Rochelle*“. Prato 1882. Założowa należy, że przy wydaniu nie posługiwano się tekstem z XIII w. Przypisują mu też komentarz do sentencyj Piotra Lombarda, rękopis-

mu wszakże dotąd nie odnaleziono. Natomiast pewnym jest, że pisał postylice a także dzieło moralno-teologiczne, zaczynające się od słów: „*Cum summa theologicae disciplinae divisa sit... scil. de fide et moribus*“. Nazwisko jego nosi traktat „*De decem praeceptis*“, oraz kilka „*Sermones*“ o których wspomina Echard (*Script. Ord. Pr. I*). Wszystkie te pisma, oprócz Summy nie były dotąd drukowane. (Por. Luguel, „*Essai d'analyse et de critique sur le texte inédit du Traité de l'âme de Jean de Rochelle*“, Paris 1875; „*Histor. univers. Paris*“, III, str. 695).

(Ch.).

Jan Rokiczana ob. Rokiczana.

Jan z Roquetaillade (de Rupescissa) francuski franciszkanin prowincji Akwitańskiej, zdobył sobie rozgłos, skutkiem wrzekomych przepowiedni oraz przez chemiczne prace i wynalazki. Poinieważ jego przepowiednie były połączone z napaściami na Kl. skazany został przez prowincjała i pły Clemensa VI (1345 r.) i Inocentego (1356 r.) na wieloletnie surowe więzienie, w którym zdaje się i † 1362 r. W więzieniu napisał *Visiones seu revelationes* 1349 r., a także i inne pisma tego rodzaju, zwłaszcza *Commentarium in oraculum Cyrilli*, oraz *Vade mecum in tribulatione*. Doświadczenia alchemiczne i chemiczne nauczyły go dystylować spiritus, który nazywał *aqua ardens*, *anima* lub *spiritus vini*, a także *aqua vita*, zalecając go jako środek na wszystkie choroby. Z tego powodu również w więzieniu napisał *De consideratione quintae essentiae* i *Libellus de conficiendo vero lapide philosophico*. Trithemius uważa go za zdolnego filozofa i teologa, podejrzанego jednak ducha. Z pod jego pióra wyszło: *De famulatu philosophiae ad theologiam* i *Liber sententiarum*. (Por. Sbaralea *Suppl. ad Script. Ord. Minor.*)

(Ch.).

Jan Sabas św. mnich, ur. w Niniwie, żył w VI w. Wstąpił do klasztoru nad brzegami Tygry i zasłynął z cnoty i wiedzy. J. miał brata tegóż imienia, który żył na świecie i od czasu do czasu go odwiedzał. Rozmawiali

wtedy o rzeczach duchownych. J. zapisywał treść tych rozmów i posyłał bratu, by je odczytywał i rozmyślał o nich. Brat J.-a odpisywał mu również w tejże matery. Z tych rozmów i listów złożyło się dzieło, które wydano po śmierci J.-a. Syryjczycy obchodzą pamiątkę jego 15 marca. (Por. Petin, *Dictionn. hag.* t. II, k. 59).

Jan Sahagun ob. Jana S. F. cundo.

Jan z Salermo bł., dominikanin, ur. w r. 1191 w Salermo, pochodził ze starożytnej normandzkiej rodziny Quaruna. Od dzieciństwa niezwykłą odznaczał się pobożnością. Gdy był na studiach w Bolonii poznął się ze św. Dominikiem i zaprzągnął poświęcić się Bogu w jego zakonie, i jeszcze przed wstąpieniem do zakonu, przywdział, jak to było podówczas w zwyczaju, habit dominikański. Wkrótce jednak sprzykrzył sobie tę suknię i zmienił postanowienie zostania zakonnikiem. Nieustanne wyrazy sumienia sprawiły, że przedko się opamiętał, i upadłszy do nóg św. Dominika prosił go o przyjęcie. Odtąd stał się wzorem życia zakonnego. Gdy we Florencji powstał klasztor dominikański, bl. J. został przeznaczony na przełożonego nowego konwentu i z 12 braćmi przybył do tego miasta. Teraz rozpoczęła się praca J.-a i jego towarzyszów: kazania, spowiedzie a nadewszystko przykład świętości życia J.-a spowodowały liczne nawrócenia i odmianę życia mieszkańców Florencji. Przeznaczony przez pąpa Grzegorza IX do zwalczania sekty manichejskiej Patarynów, grasujących w stanach rzplitej florenckiej J. dokonał nawrócenia zblakanych bez użycia surowych środków. Z rozkazu tegóż pąpa J. zreformował klasztor św. Anthyma, w diecezji Chiusi. Po dokonaniu tych i wielu innych uczynków miłosierdzia, J. zachorował niebezpiecznie i przyjawszy z budującą pobożnością ostatnie Sakramenta, spokojnie oddał Bogu ducha w r. 1242. Relikwie J.-a przechowywane w kle N. M. P. sprawiły wiele cudów. Pąp Pius VI w r. 1783 potwierdził kult Jana. (Por. Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. II, str. 130).

X. J. N.

Jan z Salisbury (Saresberiensis v. Sarisberiensis), nazywany także **Pavus** (J. Mały), ur. 1120 r., według innych 1110 r., kształcił się w Paryżu, słuchał wykładów najsławniejszych mistrzów, jak Piotra Abelarda, Alberyka Remeńskiego, Piotra z Melun, Gilberta Porretańskiego, Pulla, Wilhelma de Conchis i innych. Powrócił do Anglii w 1151 r., polecony przez Piotra z Moutier i św. Bernarda, był łaskawie przyjęty przez Teobalda, arcybiskupa w Canterbury, został jego kapelanem i wielkie oddał mu usługi; jak również św. Tomaszowi Becketowi, naówczas kancierzowi króla. R. 1156 był posłany do Rzymu dla złożenia powinsnowania nowo obranemu pąpowi Adryaanowi IV, w imieniu króla angielskiego. J. trzy miesiące bawił w Benewencie przy pzu, dając mu poznać zarzuty czynione Kuryi Rzymskiej. Później wiele przyczynił się do uznania prawego pąpa Aleksandra III, przeciw któremu cesarz stawił antypapieża Oktawiana. Listy J.-a we tej sprawie są niezmiernie ważne dla historii; są one apogeum Aleksandra III i odprawą synodu w Pawii 1160 r. Po śmierci Teobalda 1161 r., jego miejsce zajął św. Tomasz Becket. J. został jego sekretarzem i był mu niezmiernie użyteczny; dzielił z nim prace, cierplenia, nawet wygnanie.

Po siedmiu latach, gdy król Henryk II pozwolił powrócić prymasowi do Anglii r. 1170, wrócił z nim i Jan, który też wkrótce był świadkiem zamordowania św. Tomasza. Jan pisal do Rzymu z prośbą o przyspieszenie kanonizacji Świętego i miał tą pociechę, że nastąpiła w 1173 r. za Aleksandra III. Jan potem przyjął obowiązki sekretarza przy prymacie Ryszardzie. R. 1176 w dzień św. Magdaleny, delegowani kła Chartres przybyli do Canterbury, z oznajmieniem Janowi, że kapituła obrała go biskupem. Jan zarządał tą diecezją aż do śmierci t. j. do 25 października 1180 r. (inni podają 1181—1182). Wyniesienie na godność bpa przypisywał św. Tomaszowi i kładł na czele swych listów: „J. divina miseratione et meritiss. S. Thomas martyris, carnotensis ecclesiae minister humiliis.“ W 1179 r. brał udział w pracach soboru laterańskiego. J. należał do najgłośniejszych pisarzy swego czasu. Jego listy do papieży, książąt

bpów rzucają światło na historię tej epoki; jego żywot św. Anzelma był napisanym celem poparcia kanonizacji tego Świętego; pamięci przyjaciela poświęcił żywot św. Tomasza. Lecz najważniejsze jego dwa dzieła są: *Policraticus. sive de nugis curialium et vestigiis philosophorum, libri VIII;* *Metalogicus, libri IV.* — „Policraticus” zawiera treść obowiązków i rachunek sumienia dla wielkich dynnitarzy, których kreśli szczegółowo przymity, powinności, cnoty i wady. Dzieło to jest wielkiej doniosłości dla historii cywilizacji tego wieku; autor gruntownie uczony, obeznany był z literaturą klasyczną, pisał wykwiennie. „Metalogicus” jest znakomitą apologią dobrego użycia dialektyki, wymowy i nauki, przeciw barbarzyńskiej sekcie szarlatanów i sofistów, których nazywa *cornifisciani*, ośmiesza nominalistów i oświadcza, że jest uczniem Arystotelesa. Pisma J.-a wydawano osobno i zbiorowo niejednokrotnie, ważniejsze wydania: „Policraticus,” Bruksella 1476; Paryż 1513; „Policraticus i Metalogicus,” Lejda 1639; Amsterdam 1664; „Metalogicus.” Paryż 1610; *Opera omnia* wydał J. A. Giles, 5 v., in 8-o, Lond. et Oxonii 1848 w „Bibliothece Patrum eccl. anglicanae” i Migne, *Patrol. lat.* t. 199. Niektórzy przypisują J.-owi: *Commentarius in epistolas ad Colossenses, Cantabrigiae*, 1627, 1630, a nawet na wszystkie listy św. Pawła, wydany w Paryżu 1646 r. i *Historia Pontificalis* i. e. historia Eugenii III, która wydał W. Arndt in „Mon. G. Ss.” XX, 315—45. (Por. *Hist. litt. de la France*, XIV, 89—161; Baron., *Annal.* XII; Du Pin, *Nouv. Bibl.* ed. 1, IX, 167; Schmidt *Joannes Parvus Sarisberiensis, Vratislaviae* 1838; Reuter, *Joh. v. Salisbury*, Berlin 1842; Carl Schaeorschmidt, *Joh. v. Salisb.* Leipzig, 1862; Deminuid, *J. de Sal.* Paryż 1873 r.).

X. S. G.

Jan Sarkander, błogosławiony, ur. 20 grudnia 1576 w Skoczanie nad Wiśłą na Śląsku, kształcił się u Jezuitów w Olomuńcu, potem w Pradze, gdzie 1603 r. otrzymał stopień doktora filozofii, następnie w Gradcu studiował teologię i przyjął święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Opawie, Charwacie, w Nowem Mieście; potem został probosz-

czem w Holeszowie. Gorliwie spełniając swoje obowiązki kapłańskie, naraził się Husytom i od nich prześladowany, opuścił parafię, udał się do Częstochowy; a potem do Krakowa (1619 r.). Po kilku miesiącach powrócił, lecz znowu oskarżony został o sprowadzenie nieprzyjaciół do kraju. W rzeczywistości, Jan, dowiedziawszy się, że oddział lisowczyków nadciąga, chcąc zapewnić bezpieczeństwo swym parafianom, wyszedł z uroczystą processją cum Sanctissimo. Polacy spotkawszy processję, przykłonięciem i zdjęciem czapek uczcili Sanctissimum, poczecm ruszyli dalej. J. schwytany, odstawiony został do Olomuńca i tam zażądano od niego, by się przyznał, iż sprowadził Polaków, a także, aby powiedział, co mu na spowiedzi św. mówił hr. Lobkowitz. Zarzut sprowadzenia lisowczyków odparł Jan jako potwierdz, a żądanie zdrady tajemnicy odrzucił ze wstępem i oburzeniem. Rozpoczęto tortury. Wyciąganie członków ze stawów, palenie boków pochodniami nie złamało męstwa męczennika. Gdy kat odmówił posłuszeństwa, wrącono Jana do więzienia, gdzie przez cały miesiąc dozorca więzienny znęcał się nad J.-em, zrywając mu plastry z ran i kopiąc go nogami. J. cierpliwie znosił wszystko i odmawiał brewiarz, którego stronnice, gdy nie mógł odwraćać, oddawała mu tę przysługę siedmioletnia córka husyty notaryusza Mandel'a. J. um. 17 marca 1620 r. Seuat husycki pozwolił pogrzebać ciało; złożono je w kaplicy św. Wawrzyńca w kle Panny Maryi w Olomuńcu. Wskutek cudów, jakie przy grobie św. działały się, Pius IX beatyfikował Jana d. 6 maja 1860 r. (Por. Opis beatyfikacji w „Analecta Juris Pontif.” 1860 r. p. 2381; Liverani, *Żywot Jana po włosku*; Prohaska Maciej, *Żivot Jana Sarcandra mucenika*. Brno 1861).

X. S. G.

Jan Scholastyk ob. Jan Klima k.

Jan Scotus Erigena albo Eriugen a ob. Eriugena.

Jan z Segowii, kard. w XV w., był obecnym na sob. Bazylejskim i brał udział w sessji 28 (1 paźdz. 1437), gdzie przyszło do rozłamu z Eugeniusem IV. J. stanął po stronie bazylej-

czyków i jako ich pełnomocnik udał się w marcu 1439 do Moguncji na sejm Rzeszy. Feliks V wybrany antyphem mianował J.-a krdlem, który też usiłował Niemców pozyskać na jego stronę. Po zażegnaniu schyzmy J. złożył godność krdlską i osiadł w klasztorze, gdzie zajął się tłumaczeniem Koranu. Data jego śmierci nie jest wiadoma. Oprócz tłum. Koranu napisał *Concordantias biblicas vocum indeterminabilium*, wyd. w Bazylei 1476 r., oraz jeszcze jako uczestnik soboru, rozprawę o Niepokal. Poczęciu N. M. P., a również, ponieważ miał prowadzić rokowania z Grecami, traktat o *Filioque*; wreszcie pracę o najwyższej władzy bpów na soborach, (Por. Gams, *Kirchengesch. v. Spanien*, Regensb. 1876 III, 1, 412; Hefele, *Conc. Gesch.* VII, 773, 792 i 850).

Jan Silentarius ob. Jan Hęzychastes.

Jan Soan św. męczennik z Towarz. Jezusowego, umęczony wraz z dwoma innymi braćmi i wielu innymi zakonnikami i świeckimi w Japonii, z rozkazu cesarza Taycosama. Najpierw zaprowadzono wyznawców Chrystusowych do Meaco i tu im obcięto nos i uszy; następnie na jednej górze blisko Nangasaki, zawieszono ich na krzyżach, za pomocą żelaznego pierścienia, otaczającego im szyję; gdy utwierdzono krzyże w ziemi, przeszyto męczennikom bok włócznią. Smierć męczeńską ponieśli 5 lutego 1597 r. Urban VIII pż zaliczył ich w poczet Świętych. Święto 5 lutego. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* II, k. 111)

Jan III (Sobieski), król polski, wielki książę litewski, syn Jakuba, kasztelana krakowskiego i Teofili Daniłowiczowej, wojewodzianki ruskiej; ur. w Olesku 1624 zm. w Wilanowie 1696 r. Po otrzymaniu starannego wychowania za granicą, pierwsze kroki wojenne stawiał w oblężeniu pod Zborowem, następnie odznaczył się w bitwie beresteckiej i świetnie pod murami Humania. Przy boku Stefana Czarnieckiego brał udział w wojnie ze Szwedami, zaś po jego śmierci został hetmanem polnym, a w trzy lata później wielkim koronnym. Poślubił w r. 1665 wdowę po Janie Za-

moyskim, wojewodzie sandomierskim, Maryą Kazimierę d'Arquien. Odniósł się zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem, przybył na sejm konwokacyjny 1674 r., gdzie go wybrano na tron po śmierci Michała Wiśniowieckiego. Koronował go wraz z małżonką arcyb. Jędrzej Olszowski.

Panowanie jego, jak i czasy hetmaństwa, były jednym świetnym tryumfem wojennym nad Turkami, lecz z drugiej strony było niepozbawione politycznych niepowodzeń dla kraju. Jak dalece przyczyną tych ostatnich był skład okoliczności nie zależnych od Sobieskiego, jak zaś dalece wpływał na nie sam charakter króla, szlachcica z wszystkimi zaletami, ale też i wadami tego, wyrobionego wiekiem typu politycznego — trudno sądzić. Znalazł się on między dwoma wpływami: francuskim i austriackim. Poddał się kolejno to jednemu to drugiemu, lecz bardziej działał nań francuski. W chwili jednak stanowczej, gdy Chrześcijaństwo, na głos stolicy Apostolskiej zażądało od niego obrony Wiednia, uczynił to ze świetnym powodzeniem. Zanim do niej przyszło miało miejsce wyprawa żurawińska w r. 1676, zakończona stosunkowo korzystnymi paktami z Turcją i zwróceniem się państwa tego przeciw Moskwie, tak, że Sobieski, mając ręce z tej strony rozwiązane, zaczął działać w myśl traktatu zawartego z Ludwikiem XIV, poprzednio w Jaworowie, a zobowiązującego Polskę do wspierania ruchu malkontentów węgierskich przeciw Austryi, rywalizującej z Francją. Wzamian miał Ludwik XIV dostarczyć Janowi III subsydyów, które miały dopomóc Polsce do odebrania Elektorowi brandenburskiemu Prus księżących. Sejm jednak w Grodnie 1678-9 roku zadał pierwszy eios polityce francuskiej Sobieskiego, gdyż uderzono na nim na zaciagi przeciw Prusom i Austrii, traktatu żurawińskiego nie potwierdzono, z Moskwą zaś przedłużono zawieszenie broni na lat trzynaście, utrzymując ją w posiadaniu Kijowa i Smoleńska, które winne już były, na mocy dawniejszego traktatu Andrusowskiego, wrócić od dawna do Polski. Wówczas Jan III zmienił do pewnego stopnia żurawińskim traktatem ujawnione zamiary i obmyślił ligę przeciw Tur-

cy, czemu się jednak Francja nietylko oparła, lecz i odciągnęła Wenecję. Wyprawa jednak obmyślona przez Kara Mustafę przeciw Wiedniowi dochodziła do skutku. Obrona Wiednia, z nim Chrześcijaństwa i, do pewnego stopnia i interesów polskich, okazała się niezbędna.

W r. więc 1683, wobec oblężenia Wiednia, podejmuje słynną i jedyną w dziejach wyprawę ku odsieczy, zakończoną znamem zwycięstwem, o którym donosząc Inocentemu XI pisze Sobieski: „Veni, vidi, Deus vicit.“ Istotnie, od tej chwili potęga otomańska w Europie nadłamaną została. Lecz pomimo wiedeńskie zwycięstwo wojna z Turkami nie ustawała, a Moskwę wypadło nietylko zneutralizować traktatem 1686, ustępując jej ostatecznie Kijów, Smoleńsk, Drohobuż i Czernichów, lecz miano nadzieję wciagnięcia jej przeciw Turkom. Prowadząc ciągłą wojnę z Turkami, która, pomimo zwycięstwa, nie dała Polscie żadnych politycznych rezultatów dodatkowych, nosił się jednocześnie Sobieski z planami dynastycznymi dla potomstwa swego. Tak np. pragnął na tronie Wołoskim osadzić swego syna Jakuba, ożenić go z córką cesarza Leopolda i t. p. Otóż, stronnictwo przeciwne w Polsce królowi, postawiło pod przewodem Paca srogą opozycję i utrudniało mu wszelkie kroki; cieszyło się z niepowodzeń tego rodzaju jak niedoszłe ożenienie Jakuba, raz z córką Leopolda, a drugi z Radziwiłłówką. I z jedną i z drugą małżeństwo powinien był tron austriacki ułatwić synowi wybawcy Wiednia, a jednak inaczej się stało: pierwsza wyszła za brandenburczyka, druga za ks. neuiburzkiego. Wkrótce jednak niepowodzenia Leopolda w wojnie z Francją zmusiły go do szukania przyjaźni Sobieskiego i oto, wraz z zapewnieniem Jakubowi reki siostry cesarzowej ofiarowanej Austrii Wołosze. Po raz ostatni, w r. 1691 wybiera się Jan III na wyprawę przeciw Turkom, lecz austriackie pułki, jak zwykle nie nadeszły i król wrócił, dotarłszy tylko do Juszawy. Nastąpiły nowe walki z Turkami i Tatarami, z których jednak wawrzyny zebral już nie król, lecz hetman Jabłonowski. Sobieski cały czas pożycia małżeńskiego pozostawał pod wpływem żony, być może, to mu przeszkadzało

wznieść się jako polityk ponad interesu rodzinne, którym się oddał w ostatnich latach panowania. W każdym razie niepowodzenia rodzinne i widok kłopotu między magnatami zatrzymały ostatnie lata wielkiego wojownika. Jan III sprowadził kapucynów (ob.) do Polski. *Xaw. Ch.*

Jan Suchywilk arczbp gnieźn. ob. **Jan arbp gnieźn.** 2.

Jan Sylvanus Polonus nazywany także Hieronimem z Pragi kameduła, żył w XV w. Był spowiednikiem Władysława Jagiełły, opatem sądeckim i misjonarzem na Litwie i Żmudzi, w końcu został kameduła. † w Wenecji r. 1440. Należał do wybitnych kaznodziejów zakonnych XV w. Zostały po nim zbiory kazan: *Linea salutis aeternae*. 1405—są to kazania niedzielne; *Exemplar salutis*. 1409—kazania na święta i uroczystości; *Quadragesima salutis*. 1436—kazania postne. Przez cały wiek XV kazania J.-a miały wielkie powodzenie i robiono z nich liczne wypisy. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziei*. Kraków 1896, 8-o, t. II, str. 65–66; Brückner, *Kazania średniowieczne*. Cz. I, str. 49–50; Cz. II, str. 39).

Jan Sylwester, zajmuje w śród uczonych węgierskich XVI w. pierwszorzędne miejsce. Prawd. ur. się 1508 r. w Szinyer-Varalja. Studya humanistyczne odbywał w uniwers. krakowskim. Po czem wplątawszy się w ruch nowatorski, podążył 1534 do Wittenbergi do Melanchtona, gdzie uczył się głównie hebrajskiej filologii. Powróciwszy do kraju został nauczycielem gramatyki łacińskiej i w tym celu wydał 1539 r. *Grammatica Hungaro-latina*. W r. 1544 został prof. hebrajskiego jęz. na uniwers. w Wiedniu. Najważniejszym jego dziełem jest tłumaczenie Now. Test. na język węgierski, wyd. 1541 r., w którym, nie spuszczając z oka tekstu oryginalnego, trzymał się jednak Wulgaty. Drugie wyd. tego tłum. posiada aprobatę bpja. Ostatnią pracę J.-a z 1551 r. była *Quearela fidei*. W nowszych czasach usiłowano J.-a uczynić protestantem, na co wszakże nie ma żadnych dowodów. (Por. Danko, *Joh. Sylvester Panonius Leben, Schriften u. Bekenntniss*, Wien 1871).

Jan Synaita ob. Jan Klimak.

Jan bp. Taorieński (Taoriensis), znany tylko z imienia, był sufraganem włocławskim za bpa Jana Kropidło, księcia opolskiego; w r. 1404 — oficjalny generalny; w 1411 poświęcił kł. katedralny włocławski i zaprowadził w nim nabożeństwo. Był zakonikiem, bo zapisany jest w aktach (Vol. 12, f. 190) jako Fr. Joannes. (Por. Chodyński, *Biskupi Sufragani Włocławscy*, Włocławek 1906, 8-a, str. 30).

Jan Teolog ob. Jan Apostoli św.

Jan Teutonicus. — 1) z przydomkiem Ponsa, dominik. general zakonu, ur. w pocz. XII w. w Wildeshausen dyec. Osnabrück. Wobec wielkich zdolności i znajomości kilku języków usiłowano pociągnąć go na drogę dyplomatyczną, lecz bogobójny młodzieniec wybrał życie zakonne i w r. 1220 z rąk ś. Dominika otrzymał habit. Wnet zasłynął cnotą, gorliwością i talentem kaznodziejskim w Niemczech i na Węgrzech. W r. 1228 został prowincjałem na Węgry, gdzie walczył z herezją Bogomilów (ob.). Grzegorz IX w r. 1232 mianował go bpem dla Bośni. Tutaj pasterzował z całą gorliwością, tęsknił jednak za życiem zakonnem; wyprosił sobie rezygnację z bpstwa i powrócił do zakonu. W r. 1241, po złożeniu godności przez ś. Rajmunda z Penaforte, został generałem zakonu. Nauracanie pagan uważały za najprzedniejsze zadanie swoich braci zakonnych, w tym celu, pisał do nich porywające encykliki. † 4 listop. 1252 w slawie świętości. (Por. Ferrari, *De rebus Hungar. provinc. Ord. Praedicatorum*, Viennae 1637; A. Theiner, *Vetera monum. historica Hungariam sacr. illustrantia*, Romae 1859). — 2) z przydomkiem Semera, znany glossator „Decretum Gratiani,” zajmował różne urzędy klne, † ok. r. 1240. — 3) Autor *Summa confessorum* ob. Jan z Fryburga. (Ch.).

Jan od św. Tomasza (a S. Thoma), dominikanin, nazywał się na świecie Poinsot, sławny komentator św. Tomasza, ur. w r. 1589 w Lizbonie; kształcił się w Lowanium, następnie wykładał teologię w Alkali i w Sala-

mance, był inkwizytorem w Hiszpanii i równocześnie spowiednikiem i doradcą Filipa IV. † w 1644. Napisał sławne dzieło *Cursus theologicus* w 8 tomach — słynny komentarz na Summę Doktora Anielskiego, często przedrukowywany zarówno w Hiszpanii i we Włoszech, jak i we Francji i Niemczech. Ostatnie wyd. w 10 tomach, Paryż 1883—86. Oprócz tego napisał traktat o nauce św. Tomasza p. t. *Speculum sine macula* i *Cursus philosophicus* ad exactam, veram et genuinam Aristotelis et Doctoris angelici mentem; ost. wyd. w 3 tomach, Paryż 1884. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906, 4 o, k. 718; Bund, *Catalogus auctorum*, 1900, 8-o, str. 86; Daniel, *Manuel des Sciences*. 1903, 8-o, str. 458).

X.J. N.

Jan z Torunia (Thorunensis) bieg., franciszkanin, żył w XIII w., † w Chełmży, w r. 1264 lub 1271, gdzie był spowiednikiem św. Jutty. Uważany za patrona żeglarzy.

Jan Trithemius, bened., przeor i polihistoryk, ur. 1 lut. 1462 w Tritenheim nad Mozela. Młodość spędził wśród najopłakańczych stosunków rodzinnych. Nienawidzony i prześladowany przez ojczyma, do 15 r. życia był chowany w zupełnej nieświadomości, tak dalece, że w r. 17 życia nauczywszy się potajemnie czytania, pisania i początków łaciny, uciekł z domu rodzielskiego do Trewiru, a następnie przeniósł się do Heidelberga. Odbywając podróż z towarzyszami 1482 r. dostał się do opactwa bened. w Sponheim, gdzie przeor Henryk z Holzhausen, poznawszy się na jego szczególnych zdolnościach, włożył nań suknię zakonną. Wkrótce tak dalece zajaśniał cnotą i nauką, już w r. 1483, że choć najmłodszemu wszystkich zakonników został obrany opatem w Sponheim. Opactwo znajdowało się w stanie moralnego i materialnego upadku. J. z całą energią zabrał się do pracy odnowicielskiej. Nie ograniczał się zaś własnym klasztorem, ale dążył do reformy całego zakonu, i w tym duchu działał na kapitule w Augsburgu 1485 r. Pragnął on by zakonik łączyl nierozielnie pobożność z nauką. Sam się też ustawił zasadniczo kątalcil i już jako opat nauczył się jęz. greckiego i

hebrajskiego. Zachęcał też braci zakonnych do przepisywania arcydzieł nauki i literatury, co znów pozwoliło mu założyć w Sponheim bibliotekę, która wkrótce zyskała sobie sławę jedynej w swoim rodzaju. Uczeni, bpi i książęta przybywali tutaj, już to korzystać ze skarbów literackich, już zasięgać rady i wskazówek uczonego opata. To powszechnie uznanie, jakie ze wszech stron pozyskiwał J. zjednało mu zastępę za zdroszych. Przedewszystkiem sami mnisi niezadowoleni z jego energicznych rządów, knuli zdrady. Z nimi to sprzymierzył się książę Jan z Simmern, opiekun Sponheimu. Korzystając z nieobecności J.-a napadł na klasztor i uwieził slugi opata. Mnisi okazali mu przy tem czarną niewdzięczność, to też J. pomimo nalegań nie powrócił do Sponheimu, lecz objął chylący się do upadku klasztor w Wyreburgu 1505 r. J. i tutaj okażeł się doskonalsym rządcą. Zastawysz zaledwie 3 zakonników, niebawem uczynią klasztor miejscem pielgrzymki uczonych i wybitnych mężów. Zachęcano go kilkakrotnie, aby osiadł na jednym z dworów książęcych; wzywał go nawet ces. Maksymilian, lecz J. odmawiał i, wyjawszy krótkiego pobytu na dworze cesarskim w 1508 r., nie opuścił klasztoru, gdzie też steranego pracą zaskoczyła wczesna śmierć 13 grud. 1516 r.

Jako pisarz rozpoczął J. swoją działalność już w 1484 r. Liczba jego prac literackich jest olbrzymia i dotyczy najróżnorodniejszych przedmiotów. Pierwotne jego dzieła były przeważnie treści ascetycznej, lub dotyczyły karności zakonnej. Wylicza je Busäus p. t. „*J. Trithemii opera pia et spiritualia*“ Moguntia 1604. Z tych szczególnie odznaczają się następujące: „*De vanitate et miseria humanae vitae*“, „*Institutio vitae sacerdotalis*“, „*De tentationibus religiosorum*“, „*De ruina Ord. S. Benedicti*“, „*De fuga saeculi*“, „*De statu et ruina ordinis monastici*“, a szczególnie „*Compendium spiritualis exercitii*“ i in., z których wiele nieokazało się drukiem i są w rękopismach lub zagineły. W pracach tych odznacza się J. wielkiem ocztyaniem w pismach OO. Kla, sądem trafnym i doświadczonym, a zarazem gorącym umiłowaniem Kla. Do zakresu nauk ścisłe teologicznych

należą m. i. „*Investigatorium ss. Scripturarum*“ (1488), „*Laudes et utilitates studii et lectionis Scripturae s.*“ (1495), „*De illibata glor. Virginiis Concep.*“ (1495) i in. We wszystkich pracach teol. J. opiera się na Piśmie ś., nauce OO., tradycyi i powadze Kla. Był też J. obeznany z ówczesnymi naukami przyrodzonemi i medycznymi; świadczą o tem prace: „*Panalethia de variis quaestionibus naturabilibus in libr. XX*“, „*Opus hieraticum pro variis morbis depellendis*“, „*De morbo caduco et maleficiis*“ i in. J. potępia błędy astrologów i alchemistów, lecz w pojęciach o czarach i czarownicach jest dzieckiem swego wieku, jak tego dowodzi rozprawa „*Antipolus maleficiorum*“ druk w Ingolsztadzie 1555 r. Pociąga go też magia naturalna. W tym kierunku uczyli go głośnym dwa dzieła „*Steganographia*“ druk 1606 w Frankfurcie i „*Polygraphia*“ tamże 1518. Największą wszakże sławę zyskał sobie J. pracami historycznymi, jak m. i. „*Liber de scriptoribus eccl.*“ (Moguncja 1494) „*De luminaribus sive de viribus illustris Germaniae*“ (tamże 1495); „*De viris illustribus Ord. S. Benedicti*“ i in. Ważne dla dziejów współczesnych jest jego „*Chronicon Sponheimense*“ ukoncz. 1506 r., oraz „*Annales Hirsau“ gienses*“ druk w St. Gallen 1690 r. Dla badaczy historycznych oddał wielką usługę swojem „*De origine regum et gentis Froncorum*“. Dzieła historyczne J. nowoczesna krytyka surowo sądzi, wszakże nie bacząc na błędy chronologiczne i faktyczne, których się on dopuszcza, zważywszy na skromne materiały jakimi rozporządzał, podziwiać należy ogrom podjętej pracy i bądź co bądź poważny dorobek historyczny. J. przygotowywał się do napisania historii Niemiec, ale zaskoczyła go śmierć przedwczesna. (Por. Fr. Horn, „*Trithemius*“ Würzb. 1843; M. Marcuse, „*Über d. Abt Trithemius*“ Halle 1874; W. Schneegans „*Abt Joh. Trithemius u. Kloster Sponheim*“ Kreuznach 1882; W. W. t. VI kol 1770—1780).

(Ch.)

Jan z Trzebnicy, dominikanin, wybitny kaznodzieja XV w. był na soborze bazylejskim lub, jak inni twierdzą,

konstancyńskim. Zostawił zbiór kazań p. t. *Sermones ad clerum*.

Jan z Trzemeszna zw. Vitreatoriuś, (ponieważ był synem szkolarza), wybitny kaznodzieja z XV w., był od r. 1474 magistrem „in artibus“. (Por. Pelczar, *Zarys dz. kazn.* t. II, str. 64).

Jan de Turrecremata ob. Torquemada.

Jan z Victering, jeden z najwybitniejszych historyków średniowiecza, cysters w klasztorze Victering nad jeziorem Wörth w Karynty, w r. 1314 został opatem tegoż klasztoru, † 12 list. 1347 r. Jako tajny sekretarz i kapelan księcia Henryka Karynickiego, Albrechta II i Ottona Habsburgów, oraz patriarchy akwilejskiego, był wtajemniczony w bieg, dziejów współczesnych. To też cofnął się do zacisza klasztornego w r. 1341 napisał „*Liber certarum historiarum*“, zawiera przeważnie historię księcia Austrii i Karynty od 1231—1341 r. (autograf w Monachium „*Cod. lat.*“ m. 22107). Na podstawie tego opracował kronikę rzeszy, którą rozpoczął od r. 1217. Dzieło to wydał później H. Pez p. t. „*Anonymi Leobiensis chronicon*“ (Por. Fournier, „*Abt Joh. v. Victering u. s. „Liber cert. historiarum“* Berlin 1875; Mahrenhoetz, „*Joh. v. Victering als Historiker*“ w „*Forschungen z. deutsch. Gesch.*“ XIII, 535 i nast.)

Jan Villanus (Giovanni Villani) obywatel i kupiec florencki, napisał po włosku *Historyę Powszechną* w 12 księgach, od założ. Florencji do r. 1348, cenną ze względu na wierne opisanie wypadków współczesnych, przez innych pisarzy niezupełnie zgadnie z prawdą podanych. Wyróżnia go jasny i prosty styl pisania; nie zawsze jednak wolnym od uprzedzeń się okazuje. J. † w r. 1348. Brat J.-a Mateusza doprowadził w dalszym ciągu „*Historyę*“ do r. 1363. (Por. Muratori, *Script. rerum ital.* XIII).

Jan a Via, kontrowersista XVI w., w r. 1554 został powołany na kaznodzieję katedralnego w Wormacyi, gdzie odznaczył się obroną prawdy katolickiej

pko protestantom. Na dysputie wormackiej we wrześniu 1557 pełnił obowiązki notaryusza, gdzie też wydał pismo protestujące klamliwe sprawozdania protestantów „*Warhaftig u. Bestendige Antwort*“ etc., którą wnet ogłosił i po łacinie p. t. „*Calumnias Confessio-nistaorum... responsio*“. Przetłumczył na niemieckie Hozyusza bpa warmińskiego „*Professio fidei Catholicae*“, za co przez tegoż polecony został z Rzymu na beneficym w Wormacyi i otrzymał probostwo ś. Kastulusa w Moosburgu, a książę Albrecht V bawarski mianował go kapelanem nadwornym w Monachium i kanonikiem kolegiaty N. M. Panny. Na życzenie tego księcia gorliwego obrońcy Kla pko luteranom napisał dzieło w obronie nauki katolickiej o Eucharystii (Monachium 1569). Został swój oficalem w Hildesheimie, obejmując swój urząd, wygłosił piękne kazanie 1581 r., które wyszło drukiem p. t. „*Christus saloans*.“ Wkrótce potem † tegoż roku.

Jan z Wessel (de Vessalia nazwisko właściwe Ruchrat, lub Richrat), jeden z poprzedników reformacji, ur. na początku XV w., w Oberwesel pod miastem Goar. Po odbyciu studiów w Erfurcie został r. 1445 magistrem artium, a r. 1456 wicerektorem tegoż uniwers. i drem teologii. Współczesny Wimpfeling nazywa go klubą Erfurtu. Luter był późnym wychowaniem tego uniwers. Już w r. 1450 J. zszedł z gruntu klnego, gdy Mikołaj bowiem z Cusy głosił odpust jubileuszowy w Niemczech, wystąpił z pismem „*Adversus indulgentias*“ (u Walcha „*Monumenta medii aevi*“ II Göttingen 1757), w którym zdradzał poglądy niekatolickie. Pomimo to r. 1460 został kaznodzieją w Moguncji, skąd uszedł przed zarazą i udał się do Wormacyi. Co tam nauczał, dowodzą wyciągi z jego kazań „*Paradoxaen d. Dr. Joh. v. Wesel*“ (u d'Argentré „*Collectio judicior.*“ Parisiis 1755). Uznawał on tylko Pismo ś. za normę wiary. Żądał też w wyznaniu wiary przy wyrazie Kł skreslić „katolicki“, gdyż Kł nie jest społeczeństwem Świątym, ale w większej części potepionych. Lekceważył też przykazania klnie; m. i. w kazaniu jednemu odezwał się z szerstwem: „W W. Piątek możesz spo-

kojnie zjeść kapłona.“ Bluźnił też pko papiestwu, celibatowi, sakramentaliom, władzy klnej i t. d. W r. 1477 stawiono go przed trybunał inkwizycy w Moguncji, gdzie uznany został winnym, poczem błędy swoje odwołał. Skazano go na dożywotne zamknięcie w klasztorze. J. † w Moguncji 1481. (Por. Ullmann, „Reformatoren v. d. Reformation“ Hamburg I 1841, str. 240). (Ch.)

Jan z Wicenzy, dominikanin, ur. ok. r. 1200 w Wicenzy, zasłynął jako kaznodzieja, cudotwórca i rojemca pokoju. Przybywszy 1233 r. do Bolonii kazaniami swemi wzbudzał nieopisany zapal, pod wpływem których ludzie wszystkich stanów garnęli się do pokuty i poprawy żywota. Załagodził wieloletni spór między bmem a miastem. Modlitwą wiele dokonał cudownych uzdrowień. Wędrował on po różnych miastach Lombardyi, szerząc zgodę i rozstrzygając spory, które na onczas owe miasta ze sobą wiadły. Niestety, powodzenie upoiło go zbytnio, tak dalece, iż przybywszy do Wicenzy zapowiedział, że rządy miasta bierze w swoje ręce. To samo uczynił w Werone, gdzie wręczono mu klucze miasta. Swoim następcą mianował hr. a S. Bonifacjego. Rozpoczął tam surowy sąd pko heretykom i rozkazał spalić 60 osób z najdostojniejszych rodzin miejscowych. Wydawał też prawa jedne po drugich. Jego nieobecność rozgorzała coraz więcej mieszkańców. Wynikł bunt, który żołnierze przysłani przez J-a krwawo usiłowali zdusić, lecz zostali pokonani, a sam J. uwieziony. Odzyskawszy wolność wrócił do Werony, lecz znalazł już umysły wzgledem siebie rozgoryczone. Udał się do Bolonii, lecz i tam nie znalazł dawniej życzliwości. Widząc to oddał się odtąd cichej duszpasterstwu, tak, że od r. 1234 nie słychać już o nim w dziejach. W r. 1247 Inocenty IV mianował go inkwizytorem. Jeszcze raz wypływa on w r. 1260, kiedy Aleksander IV wysłał go do Wicenzy, aby zdjął ekskomunikę z mieszkańców, w której wpadli przez sprzymierzenie się z Fryderykiem II i Ezzeluem. Według współczesnych kronikarzy † 1281. Niekrytyczna jego biografia Moschetti ukazała się w Padwie 1590 r. (Por. Suttor,

„Johan. u. d. ital. Friedensbewegung im J. 1233“ 1891). (Ch.)

Jan z Wieliczki (Vielicius), dr. teologii, kanonik krakowski i profesor akademii, ur. w r. 1526, † 1599. Dzielny był mówiąc, chociaż pism nie zostawił. Sprawował poselstwo do Szwecji od Zygmunta Augusta. Polemizował zwycięsko z heretykami. (Por. Pelczar; *Zarys dziejów kazn. Kraków 1896*, 8-a, t. II, str. 117).

Jan z Winterthuri, franciszkanin, ur. 1300 w Winterthur, przebywał w różnych klasztorach szwajcarskich, a ok. r. 1348, napisał dzieje od czasów Fryderyka II do r. 1347. Praca jego ma wielką doniosłość dla poznania stosunków kulturalnych pierwszej połowy XIV w., wydał ją G. v. Wyss w „Archiv f. Schweizergesch“ XI Zürich 1856, niemieckie zaś tłumaczenie B. Freuler Winterthur 1866. (Por. Lorenz, „Deutschl. Gesch. Quellen“ 3 Aufl. Berlin 1886 I str. 67 i nast.)

Jan Zonaras, historyk grecki, ur. w Knstplu, † w r. 1118, był sekretarzem cesarza Aleksego I. Po śmierci żony i dzieci wstąpił do zakonu św. Bazylego, gdzie m. i. napisał po grecku *Annales* (Migne, P. P. gr. CXXXIV i CXXXV); tłum. lacińskiego dokonał Hieronim Wolf (Bazylea 1557; Paryż 1567). Z innych prac godne są zaznaczenia: *Komentarz na Kanony Aplskie*, koncepcja i Listy kanoniczne Ojców greckich; *Rozprawy o nieczystości*; *Kanon N. M. Panny* cz. rodzaj Hymnu zawierającego krótkie modlitwy do N. M. P. pko wszystkim heretykom; *Listy* i różne *Traktaty*. Pisma J-a wydano w „Pandecta Canonum“ (Oxford 1672), w „Jus graeco-romanum“ Leunclaviusa i w „Monumenta Ecciae Graecae“. (Por. Glaire, *Dictionn. II*, 2501—2; Stang, *Historiographia eccles. Friburgi* 1897, str. 73).

Janal — hebr. Yaenai, gr. *Iayiv* — jeden z wodzów pokolenia Gad; mieszkał w Basan. (I Paral. V, 12).

Janauschek Leopold dom, cysters (od r. 1846), historyk klny, ur. w r. 1827 w Brünn, † w. r. 1898 w Baden p. Wiedniem; w r. 1853—77 był profesorem histor. klnej i prawa kanonicznego w

Heiligenkreuz. Wiele przysłużył się przez swe badania archiwalne do rozjaśnienia historyj swego zakonu. Napisał m. i. *Originum Cisterciensium*, t. I., Wien 1877, owoc 28 letnich pracowitych poszukiwań; *Geschichte des Stifts Zwettl*, r. 1880; *Cist. Orden*, r. 1884; *Bibliographia Bernardina*, qua S. Bernardi... operam ...editiones ac versiones etc. Wien, r. 1893, in 8-o. (Por. Schäfler, *Handlex. d. kath. Theol.*, II, 393; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902 r., 8-o, 205; Herder, *Konversations-Lexikon*, 1905 r., t. IV, k. 1000).

Jandołowicz Marek ks. karmelita ob. Marek ks.

Janet Paweł, filozof francuski, ur. w r. 1823 w Paryżu, kształcił się w Lyceum św. Ludwika, wstąpił do Ecole Normale 1844 r. Wykłady rozpoczął w r. 1845 w Bourges, od r. 1848 wykładał w Strasburgu, od r. 1857 w Paryżu, i od 1864 r. w Sorbonie. Należy do licznej grupy uczniów Wiktora Cousina. Odznaczał się rozległą erudycją; był to ekletyk, racyonalista. Um. w Paryżu 1899 r. Dzieła: *Essai sur la dialectique de Platon*, 1848 r.; *La famille*, 1855 r.; *Histoire de la philosophie morale et politique dans l'antiquité et les temps modernes*, Paris, 1858, 2 vol., 3 wydanie 1887 r.; *Essai sur le médiateur plastique de Cudworth*, 1860 r.; *La Philosophie du bonheur*, 1862 r.; 4 wyd. 1873 r.; *Le Materialisme contemporain en Allemagne*, wykład systemu Büchnera, 1864, 2 wyd. 1875 r.; *La Crise philosophique*, Mie. Taine, Réan, Vacherot, Littré, 1865 r.; *Le Cerveau et la pensée*, 1867 r.; *Éléments de morale*, 1869 r.; *Les Problèmes du XIX siècle*; polityka, littératura, science, filozofie, religion, 1872 r.; *La Morale*, 1874 r.; *Philosophie de la Révolution française*, 1875 r.; *Les Causes finales*, 1876 r.; *Saint Simon et le saint-simonisme*, 1878 r.; *Dieu, homme et la bénédiction*, tłumaczenie Spinozy 1878 r.; *Traité élémentaire de philosophie à l'usage des classes*, 1879 r.; *Les Origines du socialisme contemporain*, 1883 r.; *Les Maîtres de la pensée moderne*: Descartes, Spinoza, Malebranche, Pascal Kant, Diderot, Biran, 1883 r.; *Victor*

Cousin et ses œuvres, 2 wyd. 1885 r.; *Histoire de la philosophie*. Les Problèmes et les Ecoles. La Philosophie de Lamennais 1890 r.; *Élement de philosophie scientifique et de philosophie morale*, 1890 r. Był współpracownikiem „*La Liberté de penser*” i „*Dictionnaire des sciences philosophiques*”. Po nadto wydał: *Oeuvres philosophiques de Leibnitz* w 2 tom.; *Traité des facultés de l'âme de Garnier*. (Por. E. Blanc, *Histoire de la philosophie*, Paris, 1896 r., t. I, 4, 9; II, 668). X. S. G.

Janet Piotr, dr. medycyny, fizyolog i filozof francuski, ur. w r. 1859, w r. 1898 został prof. psychologii doświadczalnej w Sorbonie. Oddaje się z zamiłowaniem badaniom nad hypnotyzmem. Napisał: *L'Etat mental des hystériques*. Les accidents mentaux, Paris 1893, 16-o; *L'Automatisme psychologique*. Essai de psychologie expérimentale etc. Paris, Alcan, 1894 r. 8-o, éd.; *Etat mental des hystériques. Les Stigmates mentaux*. Tamże 1893 r., 16-o; *Nécroses et idées fixes*. Tamże, Alcan, 1898, 8-o; *Quatrième Congrès international de psychologie*. Compte rendu des séances et textes des mémoires. Tamże, Alcan, 1901 r. 8-o; *Etude sur Malebranche et la théorie des esprits animaux*. 1886 r.; *Les Obsessions et la Psychastenie*. 1903 r. Nadto z Raymond'em F. napisał *Névroses et idées fixes*. T. II. Fragment des leçons cliniques du mardi etc. Paris, Alcan, 1899, 8-o. J. jest kierownikiem wraz z drem G. Dumas'em, czasopisma „*Le Journal de psychologie normale et pathologique*”, które wychodzi od r. 1904. (Por. Blanc, *Dict. de la Philosophie*, 1906, 4-o, k. 715 — 16; Tenze, *Répertoire bibliographique*, 1903, 8-ka; Tenze, *Dictionnaire universel de la Pensée*, I, 1899, Lyon, 4-o, k. 791).

X. J. N.

Janicki Klemens, największy wśród poetów łacińskich w Polsce w pierwszej połowie XVI w. Ur. się w 1516 w Januszkowie pod Żninem, pochodził z rodziny wieśniaczej. Nauki pobierał w Żnинie, a później w słynnej szkole Lubrańskich w Poznaniu. Losami utalentowanego ale biednego młodziana zaopiekował się arcbp. gnieźnieński, Andrzej Krzycki, a po jego śmierci (1537 r.) Piotr Kmita, marszałek koronny.

Staraniem Kmity J. został wysłany na studia do Padwy (1538). Niestety, nieuleczalna choroba nie pozwoliła dłużej pozostać zagranicą, gdzie talent jego powszchny budził podziw i zdobywał mu serca najwybitniejszych przedstawicieli nauki. Szczególniejszymi względami darzy go kardynał Piotr Bembo. Papież zaś Paweł III obdarzył go wieńcem poetycznym (wrezonym mu w Wenecji 12 lipca 1540 r. przez patrycyusza tamtejszego Jerzego Contariniego), akademia padewskiego zaś doktoratem filozofii. Dalsze dni jego były już bez nadziei, czuł bliską mogiłę, od której nie mógł uciec. W ukradzionych bolesciom chwilach ożyskał się i układał najpiękniejsze poezje. Bawił głównie w Krakowie, gdzie też w roku 1543 zakończył młody żywot (27 lat na wodną pułchline).

Zbiorowa edycja poezji J. wyszła w Lipsku 1755, *Clementis Janitii, Poloni, Poetae Laureati Poemata...* Tłumaczenia na piękny wiersz polski dokonał Ludwik Kondratowicz w *Przekładzie poetów polsko-łacińskich epoki Zygmunta Węglewskiego*, Wilno 1851 t. I. (Por. J. M. Ossoliński, *Wiadomości hist. kryt.*, t. IV, Lwów 1852; Zygmunt Węglewski, *Wiadomość o życiu, pismach, wydaniach i przekładach poezji Klem. Janickiego*, Warszawa 1869; St. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, t. I, str. 54 i nast. Kraków 1900).

T.

Janicki Marcin, kaznodzieja wyznania helweckiego, pastor w Secyminiie i starszy zborów w powiatach krakowskim i chełmińskim. Na synodzie ożarowskim w 1600 r. był wyznaczony, aby Pismo św. tłumaczył. Wydanie tego przekładu, chociaż je synod w Belżycach r. 1605 zatwierdził, do skutku nie doszło. Co się stało z owym przekładem niewiadomo. J. wydał tylko broszurę bez oznaczenia miejsca i roku p. t. *Rozmowa krótka a prawdziwa o zwierzchności bpa rzymskiego*, w dysputacji wileńskiej, oraz inna p. t. *Wyprawa albo Pogonia za niestusznią i niesprawiedliwością odprawą Sebastiana Wąpierskiego*, w której gromić usiłował Marcina Janiciusa, ministra secymińskiego, rozprawiającego o przełożenstwie bpa rzymskiego. Na tej odpowiedzi J. podpisał się G a -

bryel Prawowiarski. (W. E. I. 31—32, 543).
X. S. G.

Janicki Zygmunt o. z zakonu Braci Mniejszych, ur. w r. 1866, wyświęcony na kapłana w r. 1889. Napisał: *Mowa na poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół O.O. Reformatów we Lwowie*, dn. 14 lipca 1896 r. Kraków 1896 r., 4-a; *Pamiątka przeniesienia miłośniego Pana Jezusa do nowej kaplicy... u Św. Kazimierza w Krakowie*. Kraków 1901, 8-ka; *Objaśnienie dla parników biorących udział w pierwszej pielgrz. Tercyjary z Polski do Rzymu i t. d.* Tamże 1900 r., 12-a, i inne.

Janidłowski Jakób, dr. filozofii i obojętnego prawa, rodem z Bodzentyna, nauki wyższe przechodził w akademii krakowskiej, pod Sebastianem Petrycum w filozofii, a Janem Foksem w jurisprudencji, w r. 1594 otrzymał podróź do Włoch. W Rzymie został doktorem obojętnego prawa. Z powrotem do Krakowa otrzymał katedrę prawa, a za Bernarda Maciejowskiego asesorstwo w kuryi biskupiej. Słynny ze skromności utrzymywał się z ubogiej plebanii w Golańczo. Sprawując po trzykroć urząd rektora, wiódł walkę z Jezuitami o twarcie ich szkoły w Krakowie. Umarł w Krakowie 1620 r. Najcenniejszym jego dziełem, wielokrotnie przedrukowywanym jest: *Processus judiciarius ad praxim fori spiritualis regni Poloniae*, Cracoviae, 1606, in 4-o, 1619, 1643. X. S. G.

Janik arcbp gnieźn. ob. Jan archbisk. gnieźn. 1. Janik.

Janikowski Krzysztof Stanisław żył za panowania Władysława IV, za młodość był na dworze Działyńskiego, wojewody pomorskiego, i tam okazywał już wiele przebiegłości i pracował usilnie nad naśladowaniem starożytnego pisma. Później dobrawszy sobie do pomocy Krzysztofa Unera z Bytowa, Jana Kapuika z Scholoschau i miecznika z Gdańska, swego szwagra, tudzież anglika Kornelego Wright, zaczął na obszernej skale podrabiać i fałszować dokumenty. Po śmierci Władysława IV Maciej Łubieński zwołał sejm konwokacyjny na 16 lipca 1648 r., stany pruskie zjechały się ku obiorom i radzie wstępnej d. 25 czerwca w Malborgu i tamże uchwaliły, aby wznieść na

sejm ogólny ściganie tych dokumentów i annihilowanie tych nawet, którym jakimkolwiek aktom publicznym radano prawną sankcję, a nareszcie o zawieszenie i umorzenie procesów z nich wynikłych, J. obawiając się „karnej odpowiedzialności”, uciekł za granice, gdzie umarł około 1680 r. (Por. W. E. Il. t. 31—32, str. 544).

X. S. G.

Janina Maciej bp przemyski, z zakonu św. Franciszka. O pochodzeniu J. wiadomości niema. Z czasów bpstwa wiadomo, że za jego staraniem i wpływem zakończono spór z arcbpem Halickim, przez nowe rozgraniczenie dyecezyi przemyskiej i lwowskiej. Wiele utworzył nowych parafii z powodu wzrostu ludności. Sprawdził do dyecezyi zakon Kanoników regularnych Grobu Jerozolimskiego i powierzył im zarząd parafii. Troskał się też o moralny postęp powierzonego duchowieństwa i ustanowił w dyecezyi Stowarzyszenie czy Bractwo kapelanów świeckich, które szybko rozszerzyło się po dyecezyi. Zajmował się przytem i sprawami Rzplitej, uczestniczył nb sejmie w Horodle r. 1413 i na zjeździe w Szramowicach r. 1411, jako deputat królewski, † w r. 1419 lub 1420. (Por. Pawłowski Fr., *Premislia Sacra. Cracoviae*, 1869, 8-o, str. 72 i nast.).

Janisław arcybiskup gnieźnieński, pochodził z rodu Kotwiczów, prekononizowany na arcbpa przez pą Jana XXII w dniu 7 listopada 1317 r. Podczas głodu w Polsce w 1318 i 1319 r. J. był prawdziwym opiekunem ubogich. Jako gorący zwolennik jedności Polski, J. usiłnie popierał Łokietka i, będąc jeszcze prałatem, otrzymał wraz z arcyb. Borzyławem od króla polecenie traktowania z Janem XXII o uzyskanie dla Polski korony królewskiej, o poskromienie Krzyżaków i zmuszenie ich do zwrotu Pomorza. J. w towarzystwie biskupów Muskaty krakowskiego i Domarata poznańskiego, ukoronował Łokietka w Krakowie d. 20 stycznia 1320 r. Papież uznał akt koronacyjny za ważny brevem z d. 22 września 1321 r. W zatargach z Krzyżakami J. występował w komisji upoważnionej przez pą do zbadania całej sprawy i za pozwem z dn. 20 lutego 1320 r. wezwał obie strony na 14 kwietnia t. r. przed sąd tej komisyi do Brze-

ścia kujawskiego, a po ukończeniu śledztwa ogłosił w kle św. Mikołaja w Innowrocławiu d. 10 lutego 1321 r., wśród zgierku Krzyżaków, nieprzychylny dla nich wyrok. Za szczerą gotowość J. do usługi publicznej Łokietek mianował go starostą brzesko kujawskim i radziejowskim, a potem starostą Królestwa Polskiego i księstwa kujawskiego. Ten urząd świecki arcyb. J. piastował nietylnie nominalnie ale i faktycznie, jak tego dowodzą liczne dokumenty współczesne. Za jego też radą Łokietek postanowił wyprawić poselstwo do Gedymina z prośbą o rękę jego córki dla swego syna. J. wreszcie ukończył spór, niegdyś między Iwonem Odrowążem bpem krakowskim a Wawrzynkiem wrocławskim, teraz zaś pomiędzy bpami Maciejem kujawskim, Floryanem płockim i Janem poznańskim a Nankierem krakowskim wznowiony o pierwszeństwo miejsca przy arcbie w publicznych posiedzeniach bpów polskich, i wyrokiem z d. 25 kwietnia 1325 r. biskupom krakowskim przysądził prawo pierwszeństwa. J. zwołał synod prowincjalny do Uniejewa na d. 19 lutego 1326 r. dla zebrania dziesięciny na pomoc dla Ziemi św. i obronę Chrześcijaństwa i omówienia spraw kościelnych, z uwzględnieniem ówczesnych stosunków i potrzeb. Uchwały te znajdują się w zbiorze ustaw synodalnych prowincji gnieźnieńskiej arcyba Jędrzeja Skotnickiego, w archiwum kapituły wrocławskiej. Po wstąpieniu na tron Kazimierza W., którego J. koronował w Krakowie d. 25 kwietnia 1333 r. nie przestawał służyć mu wierną radą, pomimo iż nie pochwalał początkowo pokojowej polityki króla. W podrózach politycznych Kazimierza J. brał czynny udział, towarzyszył królowi do Pakości, do Włocławka, gdzie król widział się z Janem Czeskim, z margrabią morawskim i z mistrzem krzyżackim, a stąd prawdopodobnie i do Poznania, gdzie obaj monarchowie d. 12 marca 1337 r. zawarli układ, dotyczący bezpieczeństwa ich granic. Niewątpliwie i na późniejszej radzie królewskiej J. był obecny, aby jej przedłożyć sprawę, w kwestii żądania od Krzyżaków rezygnacji z wszelkiego prawa do Pomorza. Jako nieprzejednany przeciwnik Krzyżaków J. był oburzony na Macieja bpa kujawskiego, że z ujmą dla powagi swego monarchii, wdał się był w układy z Krzyżaka-

mi. J. tych układów nie zatwierdził i rzucił klątwę na mistrza krzyżackiego i jego wspólników, a posiadłości ich na Kujawach interdyktem obłożył. Niezachwiana wierność J.-a dla swego monarcha zjednała mu głęboki szacunek i wdzięczność objawianą w dobrodziejstwach królewskich dla Kla w Polsce. J., dbał o czystość religijną, tepił gorliwie grasujących podówczas w diecezji krakowskiej Dulcinianów, w dzielnicach nadgranicznych Begwardów i Beguinów (ob.), zwanych Fratrycelami albo Bizołami. Za tę gorliwość p.z w bulli z d. 4 kwietnia 1327 wyraził J.-owi słowa uznania. Ostatnią przysługą, jako J. oddał Kazimierzowi W., było połączenie węzlem małżeńskim monarchy z Adelajdą Heską w Krakowie na jesieni 1341 r. W kilka miesięcy potem J. rozchorował się w Leczyicy i tam † d. 4 grudnia 1341 r. po 28-letnich rządach Kościółem. Pochowano go w katedrze gnieźnieńskiej. (Por. ks. I. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań, 1889 r., t. I, str. 513 - 559).

X. S. G.

Janiszewski Antoni ks. T. J., ur. w r. 1723 w Galicyi, wstąpił do zakonu 1749 r. w Krakowie, profesę złożył w r. 1767. Był kaznodzieją wraz z o. Filipeckim w Lwowie aż do r. 1773; przez ostatnie 3 lata był także profesorem moralnej. Po kasacie zakonu został kanonikiem w Kijowie, a następnie we Lwowie. † po r. 1781. Został kazaną; jako jezuita: *Kazanie na zaczęcie Trybunału koronnego* Prowincji malopolskiej i t. d., Lwów 1766 r., 8-a; *Kazanie na powtórne Professyi od Nayprzewieleb. w Bogu JMCP. Maryi Benedykty Cetnerownej* Zakonicy y Fundatorki... Panien Sakramentek i t. d. Lwów 1771, 8-a. Po kasacie napisał: *Kazania na Niedziele i Święta całego roku tudzież Kazania przygodne i t. d.* Berdyczów 1779 r., 8-a, 6 tomików; *Kazanie na pogrzebie J.O. Hrabi na Wiśniczu i Jarosławiu* i t. d. Lwów 1780, 8-a; *Kazanie w czasie załobnych Ezechiela po śmierci Nayjaśniejszej Najpotężniejszej Maryi Teresy, Cesarzowej Wdowy i t. d.* Lwów 1780, 8-a; *Kazanie na dzień poświęcenia na Biskupstwo lwowskie, halickie i kamienieckie obrządku rusko-halickiego J.W.J M.C. x. Piotra Bielańskiego i t. d.* Lwów 1781, 8-a; *Kaza-*

nie w d. 2 września, Lwów 1781, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothéque de la Comp. Bruxelles* 1893, 4-o, t. IV. k. 723—38; Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1902 r., 8-ka, t. III, cz. 2, str. 1098; Pelicar, *Zarys dziejów kazn.*, Kraków 1896, 8-a, t. II). X. J. N.

Janiszewski Jan Chryzostom, sufragan poznański, ur. 1818 d. 27 stycznia w pow. kłobuskim w Wielkopolsce. Po skończeniu gimnazjum w Lesznie słuchał teologii w uniwersytecie wrocławskim, historyii filozofii w berlińskim. Został licencymatem teologii wrocławiu 1842, kapelanem w Gnieźnie 1844; był wikaryuszem i nauczycielem religii w gimnazjum w Trzemesznie, w r. 1846 zostaje prof. histor. kościelnej w seminarium poznańskim, a w 2 lata później regensem tegoż, do r. 1855. Mowa na pogrzebie Karola Marcinkowskiego dala go poznać, jako mówcę niezwyklego, a zachowanie się jego w latach dla Wielkopolski trudnych, (1846 - 1848) pokazało w jego usposobieniu politycznym niezłomną stałość i odwagę i uczucie gorące przy głowie jasnej, trzeźwej i praktycznej. Wybrany posłem na sejm Rzeszy niemieck. do Frankfurtu n. M., miał mowę przeciw zamierzonemu wcieleniu W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy; mowa, choć świetna, skutku nie osiągnęła, a mówca mandat złożył. Wskutek tej uchwały sejmu zawiązuje się w Kórniku 1849 Liga. Na nabożeństwie początkowem ma x. J. mowę, która stała się po części programem działania dla Wielkopolski, a była w zupełności programem dalszego życia mówcy. Złożyszy regensurę, zostaje proboszczem w Kościelcu; był też posłem na sejm pruski w Berlinie. Po śmierci prymasa Przyłuskiego, administrator dyec. x. Brzeziński powołał go do swego boku X. J. sprawił zgodny wybór arcyba Ledóchowskiego i jeździł do Brukseli porozumiewać się z kandydatem. Zostaje następnie wikaryuszem gen. i oficjałem, prałatem dom. papieskim, a 26 czerwca 1871 r. bpem elenzyjskim i sufraganiem poznańskim; konsekrowany w tumie poznańskim 23 lipca. Gdy wybuchło przesładowanie Kla przez wydanie ustaw majowych, bp. J. skazywany był na grzywny i więzienie za to, że nie zważając na te ustawy, spełniał obowiązki sufragana i wikaryusza generalnego. Siedział więc w Koźminie

w więzieniu od 28 lipca 1874 do 27 lipca 1875 r., a potem drugi raz w Gdańsku pół roku, poczem mając zakazane przebywanie w zaborze pruskim, udał się do Krakowa, gdzie do r. 1886 mieszkał. Wówczas dopiero pozwolono mu wrócić do Wielkopolski z zastrzeżeniem, że nie będzie sprawował funkcji bpich. Zamieszkał tedy w Gnieźnie, gdzie † 11 paźdz. 1891 r. Jeden z najtęższych umysłów politycznych, gorliwy i dzielny bp, mówca i kaznodzieja znakomity; jego *Dwadzieścia mów i kazan przygodnych* zebrał i wydał x. Aleksander Maryński, Lwów 1878 r., osobno wydane (Por. *Enc. Kości. Nowodworskiego*, t. VIII). Nadto napisał: *Bezpieczeństwo kapłańskie w Kościele katol.*, t. I, Gniezno 1860, t. II (pisany w więzieniu), Gniezno 1875; *Kościół i państwo chrześcijańskie*, Poznań 1891 r., jest to zasadniczy traktat o stosunku tych dwóch władz, i o ich naturze, prawach i zakresie; *Obecne prześladowanie religii katolickiej w Pruszech*, rzecz pisana w więzieniu, drukowana w *Przeglądzie Polskim*, 1876 r., w następnym roku w osobnej odbitce, przetłumaczona na francuskie p. o Lescoeur'a oratoryanina p. t. *Histoire de la persécution de l'Eglise catholique en Prusse*, Bruxelles et Paris 1879; *Mowa miana we Frankfurcie* (tamże 1848) po niem., a potem kilkakrotnie i polsku; *Mowa z powodu 25 letniego jubileuszu Towarz. Pomocy Nukowej*, Poznań 1866; *Znaczenie i ważność Mszy św.*, Warszawa 1843, (odb. z *Tygodnika Katol.*, którego był razem z x. Jabczyńskim redactorem); *Wiara i Wiedza*, w *Przegl. poznańsk.* (1845), *Pius IX*; *Papież*, (odb. z *Przeglądu Pols.*) Kraków 1878; *Józef Popiel w Przegl. lwowskim* 1880; *Enekyklika Leona XIII o massonii w Przegl. powszech.* 1884. *Przeglądy polityczne* ogłasiane w r. 1883 i 1884 w *Przeglądzie polskim*, podpisane B. B. E. (Por. nekrolog p. St. Tarnowskiego w t. 102 *Przeglądu Polskiego*); Tegoż sprawozdanie o dziele *Kościół i państwo* zamieszczone po francusku w *Compte rendu du Quatrième Congrès scientifique international des catholiques*. Fribourg 1898 (4 section) oraz ocenę tego dzieła w *Przeglądzie polskim*.

M. B.

Jankowski bp. krakowski ob. Bona d zanta.

Jankowski Jan Ignacy, jezuita, rusin z pochodzenia, ur. w r. 1737, przyjęty do nowicjatu w Wilnie w r. 1752. Był przez lat kilka profesorem gramatyki. W r. 1768—72 był sekretarzem assystencyi polskiej w Rzymie; w r. 1773 archiwistą swej Prowincji w Wilnie. Napisał *Nauka rozsądnego, obyczajową i polityczną* przez x. Piotra Gattey S. J. na język polski z franc. przełożona. Wilno 1780, 8-a; *Przestrogi polityczno-obyczajowe*, oraz dokład o różnicę rozumów z łacińsk. Andrzej Maxym. Fredro. Tamże 1781, 12-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, t. IV, k. 737).

Jankowski Józef Emanuel, prof. filozofii w akad. krakowskiej, zwalczał zasady filozoficzne Hegla i Trentowskiego. † w r. 1847 w Krakowie. Napisał: *Krótki rys logiki* wraz z jej historyą. Kraków 1822; *Rozprawa o niektórych różnicach*, jakie zachodzą między starożytną a późniejszych wieków filozofią. Tamże 1825; *O różnicach, jaka zachodzi między prawem przyrodzonem a nadanem w teorii umów* w „Roczniku Tow. Nauk. Krak.“. r. 1831.

Janmot Franciszek Ludwik, malarz francuski, ur. w Lyonie 1814 r., studia artystyczne odbył pod sławnym Wiktorzem Orsel'em mistrzem szkoły lyańskiej, później w Paryżu, gdzie wystawił swoje prace w „Salonie“ w 1840. Powróciwszy do Lyonu wykonał m. i. sławny fresk „Wieczerza Pańska“ dla kaplicy hospicyum „de l'Antiquaille“ w r. 1845. Celował w swych obrazach ekscentrycznym mistycyzmem, jak np. w 18 obrazach, stanowiących cykl „Poème de l'Ame“ wystawionych m. i. w r. 1855 na wystawie powszechnej i w 1876 w kółku katolickiem w Luksemburgu. Jako objaśnienie do tego cyklu J. napisał poemat „L'Ame“ Lyon 1888. Za swoje prace otrzymał kilka medali i odznaczeń. Z licznych obrazów J. wymieniamy: „Wskrzeszenie syna wdowy“ 1840; „Wniebowzięcie N. M. P. i podniesienie niewiasty“ 1845; „Sen Chryst. P. w ogrodzie Oliwnym“, „Święte niewiasty przy grobie Jezusowym“ 1859; „Św. Szczepan przed Sanhedrynum“ i „Kamienowanie“ 1866; „Św. Cecylia“ 1879;

„In hoc signo vinces“ 1872, i w. in. (Por. Vapereau, *Dictionnaire univ. des Contemporains*. Paris 1893, 4-o, str. 840).

X. J. N.

Jannes i Mambres lub **Jambres** — imiona dwóch magów egipskich, którzy na dworze Faraona starali się przeciwdziałać Mojżeszowi. Mojżesz ich imion nie wymienia. Wskazuje je św. Paweł (II Tim. III, 8). Zdaniem Orygenesza wymienia je św. Paweł z księgi apokryficznej „Księga Jannesa i Jambrego“ (Por. *In Matth. Comment.*, ser. 117, t. XIII); Teodoret (*In II Tim. III*, 8, t. LXXXII) znów utrzymuje, że św. Paweł znał te imiona z powszechnego podania. (Por. *Targum, Jonathan*, in *Exod. I*, 15; VII, 11; Ch. J. Eliott, *The Pastoral Epistles of St. Paul*, 4 ed., 1869, p. 147; Plinius, *H. N.*, XXX, 1, 14; *Constitutiones Apostolicae* VIII, 1, Patrol. gr. t. I, col. 1014).

Podania rabinistyczne i talmudyczne o tych dwóch magach są liczne, ale niepewne i sprzeczne: według „*Zohar*“, 90, 2 — obydwa byli synami Balaama; według *Targum Jerozolimskiego* (in *Num. XXII*, 22) — byli tylko slugami Balaama; według *Jalkut Reubenii* 81, 2 — mieli zostać prozelitami na widok cudów dokonanych przez Mojżesza. (Por. J. G. Michaelis, *Dissertatio de Janne et Jambre*, in 4-o Halle, 1747; Zetngras, *Dissertatio de Janne et Jambre*, in 4-o, Strasbourg, 1669; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, 2 ed., t. II, 1886 p. 689).

„Księga Jannes i Jambres“ — apokryf — opowiada dzieje tych dwóch wieszczków Faraona. Wspomina o nich Orygenes „*In Matth. Comment.*“ ser. 117, t. XIII, col. 1769, i Ambrosiaster, in *II Tim. III*, 8 t. XVIII, col. 494; *Decretum Gelasii* zalicza ją do ksiąg potępionych. Patr. (Lat. t. LIX, col. 163.) Księga ta zaginęła. (Por. M. R. James, *A Fragment of the Penitence of Jannes and Jambres*, w *The Journal of theological Studies*, lipiec 1901, p. 572—577; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1119—1121).

X. R. J.

Jannet Klaudiusz, ekonomista francuski, ur. w r. 1844 w Paryżu, otrzymał doktorat z prawa w Aix i nauk

politycznych w uniwersytecie lowańskim, następnie został profesorem ekonomii politycznej w Instytucie katolickim w Paryżu. Był uczniem Le Play'a. Początkowo wydawało się, że opiera ekonomię polityczną na moralności; później jednak traktował ją zaczął, jako jedną z umiejętności naturalnych. Zresztą był wyznawcą liberalizmu ekonomicznego, miarkowanego pojęciami chijańskimi. J. † w r. 1894. Z licznych dzieł jego wymieniamy: *De l'Etat présent et de l'avenir des associations coopératives*, 1867, in 8-o; *Etude sur la loi Voconia, fragment pour servir à l'histoire des institutions juridiques au VI siècle de Rome*, 1868, in 8-o; *Les Institutions sociales et le droit civil à Sparte*, 1874, 8-o; 2 ed. 1880; *Les Etats-Unis contemporains etc.* 1875, 8-o; 4 ed. 1888, 2 vol.; *Les Précurseurs de la franc-maçonnerie au XVI et au XVII siècle*. Paris, Palmé, 1886, 8-o; *Le Socialisme d'Etat et la Réforme sociale*. Tamże 1889, 8-o; *Les Faits économiques et le mouvement social en Italie*. 1889, in 8-o; *Le Capital, la Spéculation et la Finance*. Paris, Plon, 1892, in 8-o; *La Franc-maçonnerie et la Révolution*. Avignon, Seguin, 1884, in 12-o (napisał wspólnie z L. d'Estampes); *Les Grandes Epoques de l'histoire économique jusqu'à la fin du XVI siècle*. 1896 (dzieło pośmiertne), i inne. J. był także współpracownikiem wielu czasopism, jak „Correspondant“, „Réforme sociale“, „Polybiblion“ i in. (Por. Gabriel Alix, *Claudio Jannet et son œuvre* w „Revue de l'Institut catholique de Paris“ 1896, p. 122—139; 387—418; C. de Ribbe, *Mes souvenirs sur Claudio Jannet*. (1857—94). Paris 1896, 8-o; Blanc, *Dictionnaire de Philos.* 1906, 4-o, k. 716; Tenze, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o; Vapereau, *Diction. univ. des Contemp.* 1893, 8-o).

X. J. N.

Janneusz ob. Aleksander Janneusz.

Janni — wspomina o nim św. Łukasz w rodowodzie Chrystusa (III, 24) —ojciec Józefa i syn Melchego. Janni powstało z Johannes.

Janning Konrad T. J. bollandysta, † w r. 1723, ur. w Belgii, znany ze świętości

życia i wysokiej nauki, gruntowny teolog. Opracowywał żywoty ŚŚ. do czterech ostatnich tomów czerwca i trzech pierwszych sierpnia zbioru „Acta Sanctorum.”

Janocha Floryan, kapucyn ob. Floryan.

Janocki Jan Daniel Andrzej, ur. 1720 r. w Międzychodzie (Birnbaum) w Wielkopolsce, z rodziców Jenisch'ów lutrów; uczył się w Dreźnie i dla zarobku należał do chóru kościoelnego; zwrócił tu uwagę na siebie Józefa Andrzeja Załuskiego, późniejszego bpa kijowskiego, który zabrał J.-go do Polski i 1750 r. J. złożył publicznie w kle Kapucynów warszawskich katolickie wyznanie wiary, poczem wstąpił do stanu duchownego i zupełnie oddał się literaturze, tak, iż Załuscy bibliotekę swoją powierzyli jego dozorowi. J. był pierwszym naszym bibliografiem. Następnie otrzymał probostwo babimostkie w Poznańskiem, kanonię skalbmierską i kijowską. Po śmierci Józefa Andrzeja Załuskiego (1774), gdy biblioteka Załuskich została publiczna, król Stanisław August mianował J.-go jej prefektem. R. 1775 zaniewidział, a przytem uległ meuleczalnej hipokondrii; umarł 10 listop. 1786 r. W bibliograficznych swych pracach okazał wielką erudycję, lecz krytyce jego zarzucają zbytnią pobłaźliwość. Dzieła J.-go: *Kritische Briefe an vertraute Freunde geschrieben und den Liebhabern der gelehrten Geschichtie zu Gefallen herausgegeben*, Dresden 1745; *Nachricht von denen in der Hochgräflich Zalusksischen Bibliotek sich befindenden raren polnischen Büchern*, Breslau, 1753; *Polonia literata nostri temporis Vratislaviae*, 1760; *Excerptum Polonicae literaturae hujus atque superioris aetatis*; *Lexicon der jetztlebenden Gelehrten in Polen*, Breslau, 1755; *Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum maecentumque memoriae miscellae*, 1776, 1779; *Litterarum in Polonia instauratores* 1788; *Polnischer Bücher- saal*, 1756; *Musarum Sarmaticarum specimina nova*, 1771; *Sarmaticae Litteraturae nostri temporis fragmenta*, 1773. (Por. K. Estreicher, *Jan Daniel Janocki*, Kraków, 1869; *Biblio-*

grafla Polska, t. XVIII str. 457—461).
X. S. G.

Janoe — hebr. Janohah, gr. Ιανωνά — 1) Miasto na północnej granicy posiadłości Efraimitów. Wspomina o nim Jozue (XV, 6—7). Euzebiusz i św. Hieronim (*Onomast.*, ed. Lag, 267, 59; 133, 20) mówią o wiosce Ιανώ — Janson w Akrabitenie, 12 mil ang. od Nablus (Siebem); dzisiaj znajduje się tam Khirbet Janun, ale nie więcej niż $2\frac{1}{2}$ godziny drogi od Nablus. Przypuszczać należy, że albo Euzebiusz przesadnie określił odległość, albo mówił o innym Janoe (IV Reg. XV, 29). (Por. Van der Velde, *Reise durch Syrien und Palästina*, Leipzig, 1855, t. II, p. 268; Guérin, *Samarie II*, 6, 7; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 514; Buhl, *Alt Palästine*, 1896, p. 178; Hagen S. J. *Lex. bibl.* t. II p. 600).

2) **Janoe**, miasto które za Faceaszą króla izraelskiego zdobył Teglatfałlassar assyryjski (IV Reg. XV, 29) † w Galilei północnej w ziemi Neftali. Najprawdopodobniej temu Janoe odpowiada dzisiejsze Januh, wioska na wschód od Tyru. (Por. D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 718; Riess, *Bibel-Atlas*, ed. 3, p. 17; Guérin, *Gaïlée*, II, 372; Buhl, *Alt. Pal.* p. 229, 237; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III p. 1122). X. R. J.

Janot Rajmund ks. z dyecezyi Tuluzyjskiej, współczesny, autor dzieła *La rôle de la femme dans la société contemporaine*. 12-o. Paris 1908.

Janota Eugeniusz, ksiądz, pedagog. Był nauczycielem w Cieszynie, potem w Krakowie, a nareszcie profesorem języka niemieckiego i literatury we Lwowie. Piśał po polsku i po niemiecku. Umarł 1878 r. we Lwowie. Dzieła: *Sprachstudien als Beitrag zur ethischen und logischen Bildung*, Cieszyn, 1851 r.; *Główne zasady gramatyki i języka niemieckiego z uwzględnieniem naręcza gockiego, górnoniemieckiego, starego i średniowiecznego, według celniejszych dzieł niemieckich*, Kraków 1854 i 1856; *Śpiewnik kościelny dla młodzieży*, Kraków 1859; *Wiadomość historyczna i geograficzna o Żywicach*, Cieszyn, 1859; *Przewodnik na Babią górę do Tatr i Pienin*, Kraków, 1860;

Gramatyka języka niemieckiego, Kraków 1865, 1867, 1868; *O potrzebie pism poświęconych przyrodoznawstwu kajowemu*, Kraków 1866; *Uebersetzung von Psalmen, Hymnen u. Kirchengebeten aus dem 14-en Jahrhunderte aus der Handschrift herausgegeben*, Wien, 1855. Wraz z Piekosińskim ulożył: *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wydane staraniem Towarzystwa naukowego krakowskiego, Kraków, 1865.

X. S. G.

z Janowa Maciej, teolog czeski, kaznodzieja reformowany, ur. około 1350 r., kształcił się u głosnego teologa czeskiego, Milicza z Kromieryża; potem w Paryżu i dlatego nazywano go *Mathias Parisiensis*. R. 1380 przebywał w Rzymie, potem zamieszkał w Pradze i otrzymał probostwo w Wielkiej Wsi pod Pragą. Maciej z Janowa może być uważany za poprzednika Husa. W dziele swojem: *Regulae veteris et novi Testamenti* występuje przeciw niektórym obrządkom kościelnym przeciwko czci obrazów, żąda Komunii pod obiema postaciami. Idee te wywołyły oburzenie wśród duchowieństwa; w Pradze zwolano w tej sprawie synod, na którym Maciej z J. zmuszony był odwołać publicznie wszystkie swe twierdzenia. Z innych dwóch dzieł: *Tractatus de praeeceptionis Domini i Kazania doszły do naszych czasów nieznacznie streszczone*. (Por. Hlacki, *Vorläuter des Hussitenthums in Böhmen*, Leipzig, 1846; Praga 1869; Neander, *Allgemeine Geschichte der christlichen Religion u. Kirche*, Hamburg 1852, str. 365—449).

X. S. G.

Janów, miasteczko, b. rezydencja bpa podlaskiego. Miasteczko J-w, zwane Janów Biskupi lub Podlaski leży nad rz. Krzywką, o 2 wiorsty od Bugu, obecnie jest osadą w gub. siedleckiej, powiecie konstantynowskim. Niegdyś była tu wieś Porchów. Witold, wielki ks. litewski, w 1423 r. darował tę wieś katedrze łuckiej za pasterzowania pierwszego jej bpa Andrzeja ze Spławki, Spławsiego; w 1437 r. donację tę potwierdził wielki ks. Zygmunt. Bp łucki, Jan Lasowicz (zw. w dyplomaeh Joczowicz) wieś tę zamienił na miasto (1465 r.), nadał nazwę Janowa od swego imienia i udzie-

lił licznych przywilejów. Królowie Aleksander Jagiełłończyk (1497 r.), Zygmunt I i August II (1730) przywileje te potwierdzają i rozszerzają. Głównie do podniesienia miasta przyczyniają się bpi łuccy, którzy w Janowie chętnie rezydują. Pozostały dokumenty innych nadanych miastu uczynionych przez bpa Albrechta Radziwiłła (1508 r.); Bernarda Maciejowskiego (1589 r.), Andrzeja Gembickiego (1654 r.), Tomasza Lezeńskiego (1673) i in. Bp Stanisław Witwicki w 1685 r. założył w J-ie seminaryum. Bpi Jędrzej Franciszek Kobielski, Antoni Wołłowicz i nasz znakomity historyk Adam Naruszewicz († 1796) zmarli w Janowie i tu zostali pochowani. Najdawniejszy kościół w Janowie pod wezwaniem św. Trójcy założył W. Ks. litew. Witold (1428 r.), odbudował go po pożarze Paweł Aligmunt książę Holszański, bp łucki; bp Aleksander Wyhowski (1714 r.) przebudował go, a bp Stefan Bogusław Rupniewski w r. 1728 dokonał tej pracy. Kl ten początkowo parafialny, potem kolegiacki, został katedralnym diecezji podlaskiej (1818 r.). Bp podlaski, Benjamin Szymbański w r. 1859 odnowił go i przyzdrobił, sprowadziwszy też z Rzymu relikwie św. Wiktora Męczennika. W kościele tym, obecnie znów parafialnym, znajdują się groby bpów niektórych łuckich i podlaskich. W XV w. powstał też kl św. Jana Chrzciciela (OO. Dominikanów); założył go bp Jan Łosowicz w 1465 r.; w czasie wojen szwedzkich kl ten spalone, w latach 1790—1801 odbudowano ze składek staraniem głównie przeora Dominikanów, ks. Gronostajskiego. Bpство Janowskie czyli Podlaskie (dioc. Janoviensis seu Podlachiensis) erygowało pż Pius VII bullą „Ex imposita Nobis” (d. 2 lipca 1818 r.). Diecezja objęła terytorium dawnego województwa podlaskiego, które pod względem kościelnym należało dawniej do diecezji łuckiej, poznańskiej, płockiej i chełmskiej, a od r. 1805 na mocy bulli Piusa VII „Quaemadmodum” do diecezji lubelskiej. W diecezji były trzy seminarya: janowskie, które od r. 1685 do 1795 służyło dla diecezji łuckiej, a od r. 1818 dla własnej diecezji podolskiej; Łosickie seminaryum w Łosicach, w 1818 r. połączono je z seminaryum janowskim i proboszczoso-

wi z Łosic polecono płacić na utrzymanie seminaryum w Janowie 2 tys. złotych rocznie; węgrowscie seminaryum w Węgrowie prowadzili ks.ks. Komuniści; guy zaś liczba kleryków była zbyt mała, w 1836 r. je zniesiono.—Biskupi podlascy 1-o Feliks Łukasz na Lewinie Lewiński (ob.) poprzednio bp tyt. eretjaneński, suffragan kaliski (1818—1825); 2-o po jego śmierci rzadził dyecezyą (1825—1826) wikaryusz kapitularny, Franciszek Ignacy Lewiński, dziekan kapituły janowskiej, bp nominat eleuteropolitański, suffragan podlaski, brat poprzedniego; 3-o Jan Marcelli Gutkowski (1826—1840) (ob. art. Gutkowski Jan Marcelli). Po wywiezieniu ks. bpa Jana Gutkowskiego rządy sprawował: 4-o ks. Bartłomiej Radziszewski, kanonik janowski, proboszcz bialski Kapituły narazie nie przyjęła ks. B. Radziszewskiego; przez dwa lata sprawy dyecezyi z rządem zatławił ks. Wojciech hr. Osoliński, rektor akademii duchownej warszawskiej; wreszcie kapituła, porozumiawszy się z bpem swym wygnancem, uległa administratorowi ks. B. Radziszewskiemu, który rządy sprawował do śmierci († 1855 r.). Po nim administratorował dyecezyą: 5-o ks. Józef Twarowski, kanonik janowski, proboszcz trzebieszowski, regens seminaryum janowskiego, późniejszy prałat-dziekan kapituły, bp tyt. amysoneński, suffragan podlaski. 6 o w r. 1856 został prekonizowany nowy bp podlaski O. Benjamin Paweł Piotr Szymański, trzeci dyecezyalny i ostatni bp podlaski, rządy sprawował lat dziesięć (1857—1867) (ob. art. Szymański Benjamin). W 1867 r. ukaz państwowy zniósł dyecezyę podlaską, połączając ją z dyecezyą lubelską. Bp. B. Szymański (1867 r.) złożył rządy w ręce administratora dyecezyi lubelskiej ks. prałata Sosnowskiego i odtąd bpi lubelscy są administratorami dyecezyi podlaskiej. Ostatni katalog dyecezyi podlaskiej z r. 1864 wykazuje w dyecezyi: 10 dekanatów; 118 kościołów parafialnych, w tej liczbie 5 filialnych; księży świeckich—205, zakonnych—69; kleryków świeckich—15, zakonnych—5, braci laików—20. W dyecezyi byli zakonnicy: Pijarzy w Łukowie, Paulini w Leśnie i Włodawie; Dominikanie w Janowie, Terespolu i Zofiborzu; Karmelici w Gu-

łowskiej Woli; Augustyanie w Orchowku; Maryanie w Skurcu i Gozlinie; Franciszkanie w Stężyce; Bernardyni w Łukowie, Krzeslinie i Jeleńcu; Reformaci w Bialej i Węgrowie; Felicyanki w Ceranowie, Różance, Kolanie, Gęsi, Siedlcach, Bramce; Szarytki przy szpitalach w Bialej, Radzyniu, Milanowie, Sterdyni; wiernych liczono ogółem 243,529. (Por. Encycl. Powsz. Orgeleb., t. XIII, str. 43—45; W. E. J. t. XXXI—XXXII, str. 565; ks. Franciszek Jaczewski, bp. lubelski, art. Podlaska dyecezya w Encyklopedji Kościelnej ks. Nowodworskiego, XX, str. 36—39; Werner, Orbis terrarum catholicus, Friburgi Brisg., 1890, p. 116).

X. C. S.

Janowski Darosław, współczesny, napisał kilka udanych i popularnie opracowanych żywotów Świętych do wydawn. „Macierzy Polskiej” we Lwowie, jak: Żywot św. Wojciecha. Lwów 1885, 8-o. (Nr. 21 zbioru); Życie św. Bruno-na. Lwów 1887, 8-a. (Nr. 31) i in.

Janowski Jan Mikołaj, dr. teol. i prof. teol. moral. i pastor w uniw. krakowskim, członek Towarz. nauk. krak., sekularyzowany franciszkanin, od r. 1820 kan. kat. krak., penitencyarz katedr., prob. u ś. Mikołaja, a potem u ś. Floryana na Kleparzu, um. 1836, zapisawszy swoje mienie Arcyb. Miłosierdzia w Krakowie, o ile go za życia na kościoły i jałmużny nie rozdał. Jego prace drukowane: *O skutkach bezreligijnej młodzieży edukacji*, kazanie, Kraków 1815; *Kazanie na nabożeństwie za Piusa VII w kat. krak.*, Kraków 1823; *Allocutio ad honorandos ministros Sacramenti Poenitentiae pro tempore anni sancti 1826 destinatos*; *O stosunku ducha religii z duchem prawa* w „Roczniku Tow. nauk. krak.” t. VI; tamże w t. X *Nekrolog ks. Sebastiana Czochrona prof. akad. krak.* (Por. Życiorys J. przez Gladyszewicza; Łętowski, *Katalog Biskupów, Prałatów i Kanoników krak.* t. III; Hossowski, *Wspomnienie o 8 zmarłych członkach Tow. Nauk. krak.*) Portret J.-go jest w sali Arcybiskupstwa Miłosier. w Krakowie.

Janowski—nazwisko malarzy polskich:
1) Michał według innych Mikołaj,

rodem z Krakowa, żył w XVIII w., prawdopodobnie był uczniem Łukasza Orłowskiego. Malarz to niepośredni tąk w kompozycji jak i kolorystyce. Prace jego znajdują się w klasztornych kłach u Kapucynów w Krakowie, u Reformatów w Kalwarii, i in.—2) Walenty, brat poprzedniego, również malarz krakowski, uczeń Molitora. Utwory jego pędzla noszą cechę śmiałości, ale i pośpiechu. W katedrze krakowskiej jest obraz J-a „Boże Narodzenie; na korytarzach klasztoru Franciszkanów „Święci Patronowie Zakonu św. Franciszka”. (Por. Rastawiecki, *Słownik malarzy polskich*. 1850, 8-a, t I, str. 206, 207; Lepkowski, *Sztuka, zarys jej dziejów*. Kraków 1872, 8-a, str. 331).

Jansenizm, herezya biorąca swą nazwę od Janseniusza bpa z Ypern (ob. art.) Spadkobiercą nauki Janseniusza jest przyjaciel i towarzysz jego St. Cyran, który, będąc od r. 1623 kierownikiem klasztoru żeńskiego w Port-Royal pod Paryżem, obiera ten klasztor jako teren do szerzenia nowej nauki. Przekonywa zakonnice, że niepotrzebna jest spowiedź z grzechów powszednich, ponieważ nieznaną była w pierwotnym Kościele, że niepotrzebne jest też wymienianie liczby i okoliczności grzechów ciężkich; w celu tem większego odciążenia od spowiedzi tłumaczy, że spowiedź bez uprzedniego zadosyćuczynienia i doskonałego żalu nie posiada wartości, że człowiek, będąc niegodnym Komunii św., musi się do niej przysposabiać przez długą pokutę, i że lepiej jest nie komunikować, bo więcej znaczy pożądać niż przyjmować Komunię św. Bóg jest tak wielki, że nieprzystępny jest dla człowieka, i zbyt wielki, aby się zajmował człowiekiem, stąd należy Go błagać, aby o nas zapomniał. W dziele swym: *Petrus Aurelius de hierarchia ecclesiastica*, wydanem bezimiennie, walczy przeciwko władzy papieskiej, tworzy doktrynę o dwóch współczesnych głowach Kościoła w osobie Apostołów: Piotra i Pawła, władzę biskupią i synody prowincjalne stawia na równi z władzą papieską i soborów powszechnych; proboszczom przynajmniej tę samą władzę w parafii, co biskupom w diecezji; kapłaństwo utracą się przez grzech śmiertelny. Zakonnice chwytają się nowej

nauki, na czele ze swą ksienią, Angeliką Arnault, córką sławnego adwokata parlamentu, Antoniego Arnaulda, znanego nieprzyjaciela Jezuitów. Po śmierci jego żona i kilka córek, a potem i pięć córek najstarszego syna jego, Roberta, wstąpiło do klasztoru w Port-Royal. Niebawem i miesięcy członkowie tej rodziny oddali się Cyranowi, a wśród nich najzdolniejszy i z czasem wódz Jansenizmu, Antoni Arnault, syn wspomnianego wyżej adwokata parlamentu. Do grona tego przyłączają się: Singlin, Hamon, książęta Luinez, Liancourt, Pascale, Nicole, Lancelot i in. Po przeniesieniu się zakonnic do Paryża, do klasztoru Port-Royal de Paris, mężczyźni zjęli ich dawny klasztor za Paryżem, Port-Royal des Champs. Cała akcja Cyryna służyła do przygotowania umysłów do przyjęcia dogmatycznej nauki Janseniusza, która wznowiała naukę Bajusa; twierdziła, że łaska pierwotna dana człowiekowi przed jego upadkiem była człowiekowi przyrodzona; przez grzech natura ludzka została zniweczyona, człowiek utracił zdolność poznawania rzeczy bożych; wolność człowieka jest formalna, bo jeżeli działa dobrze, to czyni to pod wpływem siły nieprzepartej i zawsze zwycięskiej łaski Bożej; Chrystus umarł tylko za przeznaczonych; nie należy udzielać rozgrzeszenia tym, którzy nie mają żalu doskonałego. Nie zauważał Janseniusz, że nauka jego o łasce, a mianowicie twierdzenie, że kto uległ pokusie, ten oczywiście nie miał łaski, z gruntu podkopuje moralność. Do panteizmu prowadzi jego nauka o słodkiej radości, o świętym rozkoszowaniu (*delectatio*), które, jako działanie łaski, jako sprawiedliwość, nie było żadnym stanem, ani działaniem duszy, ale wnikiem w nas Boga samego. Po wydaniu „Augustinus” St. Cyran zabiega gorliwie o szerzenie jego idei, i chociaż w 1641 dekret inkwizycji zamieścił go na indeksie dzieł zakazanych, uniwersytet Lowański nie chce przyjąć tego postanowienia. Urban VIII w 1642 wydaje bullę, w której zakazuje czytania dzieła Janseniusza. Bulli tej jednak nie ogłasza uniwersytet Lowański i dwaj biskupi belgijscy, potrzeba dopiero było interwencji królewskiej, aby zmusić uniwersytet do uszanowania woli papieskiej i suspensy na opornych prałatów.

Jansenizm coraz bardziej szerzy się we Francji, znajduje zwolenników w samej Sorbonie; Jezuici i św Wincenty a Paullo starają się zwalczyć fałszywą naukę. Na skutek ich starania 85 biskupów przeszło papieżowi do zawyrokovania pięć zdań wyjętych z dzieła Janseniusza, jedenastu jednak biskupów nie przyłącza się do tego, twierdząc, że z racy swobod gallikańskich sprawa powinna być sędziona na miejscu. Późnie uwzględnia tego żądania, lecz pozwala na publicznej audycji na obronę swych zapatrzań. Po długich debatach wydaje Innocenty X 31 maja 1653 r. bullę *Cum occasione*, w której potępia pięć następujących zdań Janseniusza: 1-o) Niektóre przykazania Boże są, dla sprawiedliwych nawet, usiłujących je spełniać, niemożliwe do wykonania, stosownie do sił, jakie obecnie posiadają; brak im bowiem łaski do tego, aby były możliwe; 2-o) Wewnętrznej łasce w stanie natury upadłej oprzeć się nigdy niepodobna (t. j. że łaska jest zawsze zwykłą); 3-o) Do zasługi i winy w stanie natury upadłej nie jest nieodzowną w człowieku wolność od konieczności, lecz wystarcza wolność od przymusu; 4 o) Semipelagianie przypuszczali konieczność łaski wewnętrznej uprzedzającej do poszczególnych czynów, nawet do początku wiary, i w tem byli heretykami, że łaskę tę poczytywali za taką, iż jej wola ludzka mogła być posłuszną lub nieposłuszną; 5-o) Semipelagiankiem jest zdanie, że Chrystus za wszystkich ludzi umarł, albo krew przelał. Biskupi francuscy wysyłają półwi podziękowanie za bullę, Sorbona ją przyjmuje; dla Jansenistów jest ona gromem. Antoni Arnauld, widząc rozdrojenie w swym obozie, chwiających się utrzymuje charakterystycznym rozróżnieniem pomiędzy prawem i faktem. Tak on rozumie: Kościół jest nieomylny w określaniu, czy dana nauka jest prawdziwa czy błędna (quaestio iuris), może zaś się mylić w orzeczeniu, czy daną naukę ktoś głosił (quaestio facti); zdania potępione w bulli są heretyckie, lecz nie zawiierają się one w dziele Janseniusza, z racji jednak innego uszanowania dla Kościoła, chociaż w danym wypadku myli się on co do faktu, należy zachować religijne milczenie. Wywody Arnaulda podchwytyują Jansenistów. Sorbona jednak

potępia rozróżnienie faktu i prawa, uznaje je za gorszące i przewrotne. To samo czyni zgromadzenie biskupów w 1656 r., nakazując przyjąć bullę papieską i oświadcza, że Kościół wyrokuję również nieomylnie i o faktach, gdy te nieodłącznie z wiarą są połączone, jak i o samej wierze. Uchwały swą biskupi przesyłają do Rzymu, na co Aleksander VII odpowiada bullą z 16 paźdz. 1556 „*Ad Sanctam*”, w której zatwierdza bullę swego poprzednika i oświadcza, że pięć propozycji jest wyjęte z dzieła Janseniusza i potępione w znaczeniu jej autora. Bulla ta na zgromadzeniu duchowieństwa francuskiego została przyjęta 17 marca 1657 i dodaano do niej formularz, który miał podpisać każdy członek duchowieństwa w celu ostatecznego załatwienia sprawy. Janseniści, niektórzy biskupi niechcą go podpisać, twierdząc, że później wymaga podpisu. Wobec tego Aleksander VII d. 15 lutego 1660 wydaje nową bullę „*Regimini Apostolici*” z formularzem, na którym podpisać się ma całe duchowieństwo. Wszyscy biskupi przyjmują formularz, nie zgadza się zaś Mikołaj Pavillon, bp z Alet, a za nim trzej inni. Zastraszeni jednak procesem, który im król każe wytoczyć, wyjednywają przy pomocy swych przyjaciół u króla zgodę, aby bisići porozumieli się osobiste z psem. Co też się i stało. Obiecują razem ze swym duchowieństwem podpisać formularz i podpisać, lecz umieszczają w nim takie zdanie: „potępienie pięciu propozycji tyczy wiary i jest kwestią prawa, co się zaś tyczy faktu, wymaganie jest tylko milczenie z uszanowaniem”. Z tem zastrzeżeniem podpisują i inni zwolennicy Janseniusza. Klemens IX, sądząc, że formularz zupełnie szczerze, bez wykrętów podpisano, zwalnia opornych biskupów od kar kościelnych. Janseniści ten krok później nazywają pokojem Klemensowym i głoszą, że później cofnął wyroki swych poprzedników i że zgodził się na „milczenie z uszanowaniem”, czy dane 5 propozycji znajdują się w dziełach Janseniusza. Janseniści korzystają „z pokoju Klemensowego” do szerzenia swej doktryny. W Lowanium uprawiano „augustyjanizm” t. j. naukę Janseniusza. Namiestnik Belgii Maksymilian Emanuel i jego brat, arcbp kołoński, popierają Jansenistów, którzy

prześladowani we Francji, gromadzą się w Holandii i działają za pomocą piśmiennictwa. Szerzy się on w Austrii, Hiszpanii, znajduje się nawet w Rzymie. Pomal uwarabia się zdanie, że człowiek naprawdę uczony musi być trochę jansenistą.

Na czele Jansenistów, po śmierci Antoniego Arnaulda, niepojednanego z Kościółem, w roku 1694 staje Paschalis Quesnel, „ojciec przeor”, „ojciec malego Kościoła wybranych”, autor „Uwag moralnych” (ob. art.) Zaognia się sprawa z racyi t. z. „wypadku sumienia”. Janseniści chcą wpłatać w swą sprawę doktorów Sorbony i przesyłają im siedem pytań do roztrzygnięcia, pomiędzy którymi było jedno: czy można rozgrzeszyć kapłana, który jest dobrym katolikiem i potępia pięć propozycji w tem znaczeniu, jak je potępili Innocenty XII, lecz nie sądzi, aby Janseniusz miał je nauczać i pod tym względem zachowuje religijne milczenie. 40 doktorów dało się podejść i odpowiedzieli, że kapłanów powinien być rozgrzeszony, ponieważ takie wypadki były już dawniej i Kościół nie potępiał takiego postępowania. Odpowiedź była dana „mniemanemu” spowiednikowi, więc miała być sekretną, lecz Janseniści natychmiast ją roznoszą. Z wyjątkiem niektórych doktorów cofają swe zdanie. Przeciwko Jansenistom w tej sprawie opowiadają się uniwersytety: w Lowanium, Douay i Sorbona. Klemens XI w bulli „Vineam Domini” z 15 lipca 1709 oświadcza, że owo milczenie z uszanowania nie wystarcza, gdyż nietylko ustami lecz i sercem należy potępiać nauki Janseniusza. Ponieważ zakonnice z Port-Royalu nie chciały przyjąć tej bulli, klasztor ich został skasowany, same zaś one wywieziono do różnych klasztorów.

Wobec propagandy rozwijanej przez Quesnala, Klemens XI w bulli „Unigenitus” z d. 8 września 1713 potępia jego dzieło i wymienia 101 zdań, zasługujących na odrzucenie. Bulla ta, przyjęta w całym świecie, spotkała się, skutkiem akcji Jansenistów, we Francji z trudnościami. Król i większość biskupów zgadzają się na bullę (*akceptanci*), inni zaś, z początku 4, a później 8-iu biskupów apelują do soboru powszechnego (*apelanci*); za tymi ostatnimi poszła Sorbona, uniwersytety w Reims, Nantes,

od 3 marca Noailles, arcbp Paryża i wielu zakonników. Klemens XI ekskomunikuje apelantów w bulli z d. 8 września 1718 r. „*Pastoralis officii*” Deklaracye, apelacye, protestacye posyłyły się ze strony Jansenistów. Choćiąż stosunkowo niewielcy czynią wiele wrzawy, tenbardziej, że mają opiekuna w osobie arcbpa Noailles'a, lecz gdy ten 11 paźdz. 1728 przyjął bullę „*Unigenitus*” i potępił dzieło Quesnel'a, i inni biskupi, z wyjątkiem trzech, poszli za jego przykładem, Janseniści tracą coraz bardziej grunt pod nogami. Ratują się jeszcze mniemanimi cudami, które miały się dziać na cmentarzu ś. Medarda w Paryżu, przy grobie żarliwego apelanta, dyakona Franciszka de Paris, zmarłego 1727.

Rozpoczyna się okres ekstaz, które miały na lud dobrze oddziaływać. Ekstazy te i spazmy zdobyły Jansenistom nazwę Konwulsyonistów. Ponieważ Janseniści mieli swoich spowiedników, a tylko w godzinie śmierci przywoływali kapłana katolickiego, dlatego też arcybp parys., Beaumont, zakazał udzielać ostatnich Sakramentów tym, którzy nie okażą kartki z parafii, że przyjęli bullę „*Unigenitus*”. Z tego powodu wyniknął nawet spór pomiędzy arcybiskupem i parlamentem, roztrzygnięty na korzyść arcybiskupa przez Benedykta XIV. Janseniści coraz bardziej opuszczają Francję i przenoszą się do Holandii, gdzie organizują niezależny Kościół. W r. 1723 przez schyzmatyczną kapitułę wybrany zostaje w Utrechcie na arcybpa Korneliusz Steenhoven, konsekrowany przez suspendowanego biskupa, w celu zaś utrwalenia hierarchii zostają mianowani i konsekrowani sufragani: w Haarlem (1742) i Deventer (1758). Obecnie liczą Janseniści 23 parafie i 10,000 wyznawców. (Por. Labbe, *Biblioth. Anti-Janseniana* (Paryż 1654); Leydecker, *Hist. Jansenismi* (Utrecht 1695); Dan. v. Colonia, *Biblioth. Janséniste* (1731–1735); Richard, *Les premiers Jansénistes et Port. Royal* (Par. 1833); Rapin, *Hist. du J.* (1861); Schilf, *Die Constitution Unigenitus* (1876); Ingold, *L'Oratoire et le J.* (Par. 1880); Seché, *Les derniers Jansénistes* (3 t. 1891); Le Roy, *La France et Rome 1700–15* (1892); Thullier, *Rome et la France par Ingold.*)

X. H. P.

Janseniusz Korneliusz bp Gandawy, belgijszczyz ur. w 1510 r. Profesor uniwersytetu w Lowanium; uczestniczył na ostatnich sesjach koncylium trydenckiego, wysłany tam jako delegat uniwersytetu, zmarł 11 kwietnia 1576. Znakomity egzegeta. Wydał wiele dzieł treści egzegetycznej i polemicznej. Miedzy nimi do zalecanych przez Korneliusza a Lapide, Bellarmina i inn. należą: *Concordia Evangelica*, dopełniona przez dodatek *Commentarius in concordiam et totam historiam evangelicam* (Lowanium: 1571, 1577); *Commentarius in proverbia Salomonis* (ib. 1569); *Annotationes in l. Sapientiae i Commentarius in Ecclesiasticum* (Antwerpia 1569); *Paraphrasis et annotationes* na wszystkie psalmy; w tym komentarzu trzyma się tekstu hebrajskiego, uwzględniając grecki, podaje sens literalny, prorocki i historyczny (Lugduni 1578, 1580); to samo dzieło wydaje powtórnie z dodatkiem uwag nad *Canticorum Canticorum* (ib. 1586, 1592) (Por. Hurter, *Nomenclator t. I*).

X. B. S.

Janseniusz Korneliusz (Janssen), synowiec poprzedniego, bp Ypern w Niderlandach, ur. 28 paźdz. 1585 w Arkoj, hrabstwie Leerdam, syn rzemieślnika, studował w Lowanium filozofię i teologię. Chciał wstąpić do Jezuitów; nieprzyjęty oburza się i do końca życia jest względem tego zgromadzenia źle usposobiony. Uczeń Bajusa, dr. Jansson, przełożony kolegium Adryana w Lowanium, widząc wielkie zdolności J-a a zatem i jego niechęć ku Jezuitom, stara się J-a przeciagnąć na stronę Bajusa; przedstawia mu Jezuitów jako wrogów nauki św. Augustyna o laseci i tłumaczy, że najlepiej pomąci się na nich, gdy poświęci się badaniu nauki Wielkiego Doktora i wznowi ją w Kościele. J. zabiera się do pracy, która jednak wyczerpuje jego siły, jedzie więc odpocząć w r. 1604 do Francji, gdzie zawiązuje ścisłe stosunki przyjaźni z Janem Du Vergier de Hauranne (znanym w historyi jako Saint-Cyran). Pracują razem do r. 1617, przygotowując się do późniejszego wystąpienia. W wspomnianym roku J. wraca do ojczyzny, wykłada Pismo św., studując ustawicznie św. Augustyna; w tym też czasie odzywał się nieraz,

gdy ogłosi rezultaty swych badań, to zadziwi świat cały. W r. 1619 zostaje doktorem. W r. 1621 St. Cyran odwiedza J. i urodzono wtedy, że J. napisze dzieło dogmatyczne, a St. Cyran studyum nad dawną organizacją kościelną; obie jednak prace mają stanowić całość wzajem uzupełniającą. Ponieważ spodziewano się, że dogmatyczna część dzieła uledz może losowi pism Bajusa, więc postanowiono wydać książkę dopiero po śmierci autora. W r. 1630 zostaje J. profesorem teologii w uniwersytecie i uważały był za ozdobę onego. W roku 1635 pisze satyrę na krółów francuskich: *Mars gallicus*; satyra ta przyczyniła się do wyniesienia jego na stolicę biskupią w Ypern, ponieważ wówczas Hiszpania była wrogo usposobiona dla Francji. Wydaje komentarz na Pentateuch i pisze, stosownie do umowy z St. Cyranem, dzieło p. t. *Augustinus seu doctrina s. Augustini de humanae naturae sanitate, aegritudine, medicina adversus Pelagianos et Massilienses*. Wprawdzie w dniu swej śmierci, która nastąpiła d. 6 maja 1638 w Ypern, poddała pracę swą pod sąd Stolicy Ap., lecz zarazem wyraził się, że nie sądzi, aby coś mogło uledz poprawie. Praca ta, pomimo oporu Jezuitów, ukazuje się w druku w r. 1640 z aprobatą kościelną i świecką i staje się następnie punktem wyjścia i oparcia dla herezy zw. Jansenizmem.

X. H. P.

Jansens Erazm (Erasmus Joannes), holend. unitaryanin, ur. 1540 r., był rektorem kolegium w Antwerpii, lecz skutkiem socyniańskich przekonań został przez Wilhelma orańskiego z kraju wydalony. Po kilku wędrówkach schronił się r. 1584 do Krakowa, gdzie pozwolono mu na publiczną dysputę z Socynem. Dysputa ta nie wypadła dla J-a pomyślnie, gdyż musiał wiele swoich twierdzeń cofnąć, aby zająć miejsce kaznodziei unitaryńskiego w Klausenburgu, gdzie † ok. r. 1596. Swoje wierzenia zawarł w dziele p. t. „*Antithesis doctrinae Christi et Antichristi de uno vero Deo*“ 1585. Wydał też swoją dysputę z Socinem „*De unigeniti Filii Dei existentia*“ Cracoviae 1595, oraz „*Bibl. fratrum Polonorum*“ druk w Amsterd. 1656 roku. (Por. Dierxens, „*Antverpia Christo nascens et cre-*

scens" III Antv. 1760, str. 678; Sundius, „Bibl. Antitrinitariorum" str. 72, 84, 87 i 105).

Janssen Jan ks., historyk i pisarz historyczny, ur. w r. 1829 w Xanten w Prusach, studya odbywał w Monasterze, w Bonn i w Berlinie, był dyrektorem gimnazjum miejskiego we Frankfurcie, a następnie profesorem historii; na tem stanowisku pracował do roku 1863 w wielkiej pozostając przyjaźni ze sławnym J. F. Böhmerem. W r. 1860 został kapelanem; w r. 1863—64 odbył podróż naukową do Rzymu, gdzie zebrał bogaty materiał do historii wojny 30-letniej. Powróciwszy do Frankfurtu oddał się z zapałem mrówcej pracy, nie usuwając się jednak od szerszego działania, jako mówca, w różnych stowarzyszeniach i instytucjach; w r. 1875—76 występuje jako gorliwy rzecznik w sprawach katolicyzmu w centrum; w r. 1866 zostaje radcą duchownym bpim we Fryburgu; w 1880 — prałatem i protonotaryuszem apolskim. Jako człowiek i jako kapelan był wzorem poobości i miłosierdzia. † dnia 24 grudnia 1891 r. we Frankfurcie. Działalność J.-a jako historyka i publicysty była niezmiernie żywotna i płodna. Oprócz wielkiej liczby artykułów, zamieszczanych w czasopismach specjalnych: „Histor. polit. Blättern," „Katholik," „Tübinger theolog. Quartalschrift," „Annalen des hist. Vereins für den Niederrhein," „Bonner Theol. Literaturblatt" i in., J. napisał wiele specjalnych dzieł i monografii z epoki średniodwiecza i nowszych czasów. Pomnikowem dziełem J.-a jest jego *Geschichte des deutschen Volkes seit dem Ausgang des Mittelalters* Freiburg 1876—1893, miało dwudziestce wydań; (ostatnie tomy, zostały wydane i uzupełnione po śmierci J.-a przez Pastora historyka); przekład francuski tego dzieła dokonany według 15-ej edycji niemieckiej wyszedł w Paryżu (1908) w 7 tomach; jest też przekład angielski. Dzieło to wywołało w świecie naukowym żywe zainteresowanie, zwłaszcza w kółach protestanckich, oraz krytyki i zarzuty, na które J. gruntownie odpowiedział w broszurach: „An meine Kritiker" 1882; ost. wyd. w 1891; *Ein zweit. Wort an meine Kritiker*. 1883; ost. wyd.

1895; „Erläuterungen u. Ergänzungen," już po śmierci autora wydane (1898—1904). Oprócz tego napisał: *Wibald v. Stablo u. Corvey 1098—1154*. Münster 1854; *Schiller als Historiker*. Freiburg 1863; wyd. 2-ie 1879; *Das Urkundenwerk „Frankfurts Reichskorrespondenz 1376—1519"*. Tamże 1863—75; *Die Kirche u. die Freiheit der Völker*. Tamże 1863; *Russland und Polen vor 100 Jahren*. Tamże 1864; *Zur Genesis der ersten Theilung Polens*. Tamże 1865; *Gustav Adolf in Deutschl. Frankt 1865; Karl der Grosse*. Tamże 1867; *Franz Borgias*. Tamże 1868; *Geschichtsquellen des Bisthums Münster*. Tamże 1856; *J. Fr. Böhmer's Leben*, Briefe u. kleinere Schriften. Tamże 1868, 3 t.; *Zeit. u. Lebensbilder*. Tamże 1875; 3 wyd. 1879; *Fried. Leop. Graf zu Stolberg*. Tamże 1877—79, 2 tomy. O J.-ie por. Pastor (1894); F. Meister, *Erinnerungen*. 1896; *Das katholische Deutschland repräsentirt durch seine Wortführer*. Würzb. 1874—78. (Por. Schäfler, *Handlex. der kath. Theologie*. Regensb. 1883, 8-o, t. II; Herders, *Konversations-Lexikon*. Freib. 1905 8-o, t. IV, k 1006 i nast.; De Guberti, *Diction. intern. des Ecrivains du jour*. Florence 1890, t. II, str. 1236; Stang, *Historiogr. ecclesiastica*. Freib. 1897, 12-o, str. 233).

X.J. N.

Janssenboy Dominik, dominikanin i misjonarz holenderski; wysłany na Północ jako misjonarz, zamieszkał w r. 1623 w Hamburgu, gdzie prowadził dysputy religijne z pastorami ewangelickimi. W r. 1634 wysłany został do Amsterdamu. Podczas pobytu swego w Kolonii napisał wiele dzieł po łacinie i po niemiecku dla wyjaśnienia zwyczajów i praktyk Kościoła katolickiego, atakowanych przez doktrynę luterańską; w dziełach tych J. okazał, że napaści te są bezzasadne, przeciwne P. św. i tradycji. J. † w r. 1647 w Amsterdamie. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.*; P. Touron, *Hommes illustres de l'ordre de S. Dominique*).

Janssenboy Leonard, dominikanin, misjonarz holenderski, brat poprzedniego. W ciągu 34 lat pracował z niezmordowaną gorliwością w winnicy pańskiej słowem, czynem i piórem. Z dzieł

religijnych zostawił: *Śpiewy duchowne* – po flamandzku. Antwerpia 1635; *Krótki historya niektórych świętobliwych osób z Zakonu św. Dominika*. 1644. J. † w Bois-le-Duc w r. 1663.

Janssenboy (Jansenius) Mikołaj, dominikanin holend., misjonarz wśród półn. protestantów, wstąpił ok. końca XVI w. do Dominikanów w Antwerpii, poczem został profesorem teol. w Lowanii. Napisał on wiele prac ascetycznych, a także w walce z Franciszkankami o Duns Skota rozprawę p. t. „*Animadversiones et scholia in apologiam nuper editam de vita et morte J. Duns Scoti*“ Cjlon 1622. Wysłany na misje działał owośnie w Holsztynie, Norwegii i Danii, gdzie od króla Chrystyiana IV pozyskał pewne koncesje, tak, że wnet mogła być tam posłana liczniejsza misja Dominikanów w r. 1623. W Friedrichstadt w Holsztynie założono gminę katolicką. Gdy tamtejszy pastor Jan Müller wystąpił z ostremi napaściami na Kl. J. napisał odparrwę p. t. „*Defensio fidei cathol. et apostol. Romanae*“ Antverp. 1631. Ze śmiercią J. 21 list. 1634 r. misja się rozwiązała. Członkowie jej m. i. br. Leonard nauczali jeszcze jakiś czas potajemnie jako świeccy. (Por. Quétif et Echard, „*Ser. O. Praed.*“ II, 479, 493, 552, 607).

Janssens Jan Herman, profesor Pisma św. i teologii dogmatycznej w seminaryum w Liège, ur. w r. 1783 w Maeseyk, † w r. 1855. Oprócz *Historyi Niderlandów*, napisał po łacinie *Hermeneutica sacra seu Introductio in omnes et singulos libros Vet. et N. Foederis*, Liège 1818, 2 vol. in 8-o; *Taurini*, 1858, 1 vol. in 8-o. Ostatnie to dzieło wywołało ostrą krytykę ze strony duchowieństwa belgijskiego, w wielu punktach zupełnie usprawiedliwioną. Mimo przерóbek dzieło J.-a nie stoi na wysokości dzisiejszego stanu nauk biblijnych, a i prawowierność jego tu i ówdzie pozostawała wiele do życzenia. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I).

Janssets Józef ks. T. J., belgijszyk, współczesny, autor klasycznych podręczników do nauki języka łacińskiego i greckiego, używanych w szkołach publicznych belgijskich: *Grammaire la-*

tine. 1897, wyd. 5-te, in 12-o; *Abrégé de la Grammaire latine*. 1898, 12-o, wyd. 5-te; *Grammaire grecque*. 1895, in 12-o, wyd. 4-te; *Abrégé de la Grammaire grecque*. 1895, 12-o, wyd. 4-te.

Janssens Wawrzyniec dom., benedyktyn belgijski, dogmatyk, ur. w r. 1855 w St. Nicolas (Flandry); studia teologiczne odbywał w Rzymie od r. 1875–77; w r. 1877 wyświęcony na kapłana, w r. 1880 został benedyktynem, od r. 1892 był rektorem i profesorem kolegium św. Anzelma w Rzymie, konsultorem Kongr. Indeksu, Komisyi do prawa kościelnego, Choralu i t. d. Oprócz licznych prac z zakresu muzyki klnej, osobliwie choralu gregoryańskiego, napisał gruntowne dzieło, pod ogólnym tytułem: *Summa Theologica ad modum commentarii in Aquinatis Summam praesentis aevi studiis aptatum*. Romae, Desclée, 1899–1904, in 8-o. Dotąd wyszły: T. I, II. *De Deo Uno*. 2 vol. in 8-o; T. III. *De Deo Trino*; T. IV. *De Deo-Homine*. I Pars. *Christologia*; T. V. Idem. II Pars: *Mariologia-Soteriologia*; T. VI. *De Deo Creatore et de Angelis*. Nadto: *La Confirmation*. Bruges 1888, 12-o; A. Kolping, Tournay 1891; *La Grève*. Tamże 1891–dramat; *Les trafiquants d'Enfer*. Tamże 1902–dramat; *Le Grison*. Tamże 1902–dramat, i inne. J. pisze także pod pseudonymami: *Henri de Bachem* lub *Lorenzo*. (Por. Herder, Konvers. Lexikon. 1905, 8-o, t. IV, k. 1008; Blanc, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8 o).

X. J. N.

January św. (po włosku S. Gennaro) bp Benewentu i męczennik, ur. w Neapolu, † ok. r. 305. Złączony węzłami przyjaźni i miłości duchownej z pewnym dyakonem Sozyuszem, odwiedził go w Puteoli (albo Pozzuoli), gdzie był więziony za wiare, by go pocieszyć i dodać odwagi. Schwytany przy tej okazji, został wraz z innymi dyakonami i przyjacielem swoim ścięty za wiare w Chrystusa Pana. W V w. przewieziono relikwie św. J. do Neapolu; r. 820 do Benewentu, a tylko zostawiono w Neapolu głowę; w r. 1497 przeniesiono znów i ciało do Neapolu i złożono w kle katedralnym. Neapol czci św. J. jako swego patrona i corocznie 3 razy jest świad-

kiem cudu z krwią Świętego, przechowywaną w 2 ampułkach. Krew ta jest zeszchnięta i zgęszczona, lecz gdy ampulkę przybliża do głowy Św., krew zaczyna się burzyć i staje się płynna; gdy oddala ampulkę od relikwii męczennika, krew znów staje się gęstą i zyscha się, jak przedtem. Cud ten powtarza się corocznie w pierwszą niedzielę maja, 19 września i 16 grudnia. Miał on miejsce już w XII w.; wspomina o nim pż Paweł II w r. 1450; Aniol Caton żyjący w 1476 i in.; wreszcie cud ten powtarza się corocznie i wszyscy mogą się o prawdziwości jego przekonać. W ciągu wieków protestanci nie śmiali zaprzeczyć cudu; niewierzący i z góry uprzedzeni pko cudowności faktu, odradzają zdumieni, wzruszeni a często i przekonani. Ustalano powieklekroć wytlumaczyć cud ten sposobami naturalnymi, ale naprzóźno; fakt faktem pozostaje, a cudowności jego w żaden sposób zaprzeczyć się nie da. Kościół Grecki czci pamięć Św. 21 kwietnia i 18 lub 19 września; Łaciński — 19 sierpnia, a także w I niedz. maja i 16 grudnia. O św. J. pisali m. i. Bollandyci p. d. 19 września, t. VI, pod koniec (wyczerpująco) i o cudzie z krwią §§ XXII — XXXI *Comment. praev.*; Baronius, *Annales ad. a. 305*; Bened. XIV, *De Canonisat.* l. IV; Melch. Canus, *Defens. miracul. adversus Danhawerum*; Feller, *Biogr. univ.*; *Głosy katolickie*. Kraków 1909. Nr. 85; Cavene, *Le célèbre miracle de S. Janvier à Naples et à Pouzzoles*, examiné au double point de vue historique et scientifique. Paris 1909, 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*. 8-o, t. I, str. 1117—18; Herder, *Konvers. Lexikon*. Freib. 1905, t. IV, str. 1008).

X. J. N.

Toż, wyd. 4-te. 1878, 8-a. (Por. ks. Józef Londzin, *Bibl. druków pols. w Księs. Cieszyń. od r. 1716 — 1904*. Cieszyn 1904, 8-a, str. 13).

Janusz I albo **Jan** herbu Tarnawa — arcybp gnieźnieński. Po śmierci arcybpa Fulka wstąpił na stolicę jeszcze, jako proboszcz gnieźnieński. J. dzięki swym zdolnościom w prowadzeniu spraw publicznych powołany został na urząd kanclerza 1251 r. przez Kazimierza, księcia kujawskiego i łęczyckiego. W r. 1258 wybrany jednomyślnie przez kapitułę na arcybpa bez żadnej przeszkody ze strony ks. Bolesława wielkopolskiego, w r. 1259 został przez pż Aleksandra IV prekonizowany i konsekrowany w Rzymie. Pełen energii i najlepszych zamiarów względem narodu i Kła, J. ujął w silne ręce swe rządy metropolitalne. W r. 1260 bawił na naradzie z Kazimierzem, księciem kujawskim w Łęczycy. Zasługa zupełnego wypiętnienia w Polsce sekty biczowników, którzy we Włoszech powstawszy, pojawiły się w r. 1261 u nas w kraju, przynależy się całkowicie arcybiskupowi J.-owi. W końcu 1261 r. widzimy J.-a przy boku księcia Bolesława wielkopolskiego in Sechowa (może we Wschowie lub Czechowie); w końcu stycznia 1262 r. spotykamy go na jazdzie z książetami: Bolesławem krakowskim i Bolesławem wielkopolskim w Iwanowicach pod Dankowem. Arcyb. J. dbał i gorliwie o dobro Kła, zwołał synod prowincjonalny do Sieradza d. 17 września 1262 r. celem zapobieżenia różnorodnym nadużyciom. Uchwały te znajdują się w zbiorze ustaw synodalnych prowincji gnieźnieńskiej arcybpa Jarosława Skotnickiego, znajdującym się w bibliotece petersburskiej. Celem wprowadzenia w życie uchwał synodu wrocławskiego z d. 9 lutego 1267, zwołanego przez legata papieskiego, arcybpa J. zwołał na d. 16 października 1267 r. drugi synod prowincjonalny do Dankowa w powiecie częstochowskim. Następnie odbył J. synod w d. 20 września 1270 r. w Sieradzu, i w pierwszej połowie 1271 r. we wsi Kamieniu, nad rzeką Swędrą pod Kaliszem. Ostatnim aktem publicznym arcybpa J.-a było rzucenie interdyktu na całą prowincję gnieźnieńską, za pojmowanie niegodnego wprawdzie Pa-

wła z Przemankowa, bpa krakowskiego we wsi Kunowie, przez Ottona i Źegote, za namową jakoby Bolesława Wstydliwego i osadzenie go w Sieradzu pod strażą Leszka Czarnego. Sprawa ta zakończyła się potubownie. Wkrótce potem J. przeniósł się do wieczności, w drugiej połowie 1271 r. i pochowany w katedrze gnieźnieńskiej. Przymioty i zalety J.-a zaciemniały zbytnia uległość woli książęcej i ztąd wynikająca samowola w postępowaniu przeciw kapitule poznańskiej przy obsadzaniu biskupstwa po śmierci Boguchwała, wbrew konstytucjom Innocentego IV. Za czasów J.-a powstał nowy klasztor oo. Dominikanów w Toruniu, fundowany przez Krzyżaków 1263 r. (Por. ks. J. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań, 1888, t. I, str. 412–438). X. S. G.

Janusz książę Ostrogski, kasztelan krakowski, z rodziny ruskiej pochodził, ale wcześnie, idąc śladami brata swego Konstantyna, błędów się wyrzekł. Swojego przez ojca swego Konstantyna Bazylego za wiare katolicką był prześladowany. Więziony w Dubnie, raz o mało nie padł ofiarą swej stałości w wierze z ręki ojca swego, który chciał syna zamordować. W podróży po Polsce i Węgrzech bawiąc w niczem wierze swojej się nie sprzeniewierzył, a zostawszy panem obszernego majątku, po śmierci ojca, budował kościoły w Konstantynowie dokąd sprowadził Dominikanów i w Międzyrzecu, gdzie Franciszkanom klasztor wmurował, i o wzrost i zachowanie wiary św. katolickiej gorliwie się starał. † w r. 1620. (Por. Jaroszewicz, *Matka świętych Polska*. Pozn. 1893, 8-a, t. II).

Januszewski Antoni ks. T. J. z prowincji wielkopolskiej, ur. w r. 1718, wstąpił do Jezuitów w r. 1733. Był profesorem gramatyki, humaniorów, retoryki, filozofii i kazuistyki. Oddawał się też kaznodziejstwu. † w Gdańsku w r. 1769. Napisał *Kazanie na powtórnej profesji Marii Bened. Cetnerowej*. Lwów 1771. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. Bruxelles* 1893, t. IV, k. 743).

Januszkiewicz Aleksander ks. T. J., z prowincji litewskiej, rusin, ur. w r. 1710, przyjęty do nowicjatu w r. 1725;

uczył filozofii, teologii scholastycznej i kontrowersyi w Warszawie. † w r. 1766 w kolegium w Passawie. Napisał: *Kazanie na pogrzebie z Brzostowskich Platerowej wojewódziny Inflanckiej* miane w Wilnie. Wilno 1746. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4 o, t. IV, k. 743).

Januszowski Jan Lazarewicz ks., prawnik, pisarz i drukarz krakowski, młodość spędził na dworze Maksymiliana II cesarza, był sekretarzem Zygmunta Augusta, później u Stefana Batorego pisarzem paborowym. R. 1577 osiadł w Krakowie i drukarnię po ojcu otrzymał, kierował nią i na pierwszej stopie ją postawił. Po śmierci żony został księdzem r. 1588 i wkrótce plebanem soleckim a następnie i kanonikiem sandeckim. † w r. 1613. Z mnóstwa dzieł napisanych przez J.-o wymieniamy teologiczne i historyczne kościelne: *Trzy duchowne bractwa* miasta Lwowa. Kraków 1585, in 4-o; *Posel wielki o wcieleniu Syna Bożego*. Tamże 1590 4-a; *Jubileusz wielki od Ojca Ś. Papieża, Klemensa VIII*, na żądanie Króla Zygmunta III, do kośc. katedr. krakows. pozwolony. Tamże 1603, 4-a; *Nuuka unierania chrześcijańskiego*. Tamże 1604, 4-a; *O pochodzeniu Ducha S.* Tamże 1605, 4-a; przekl. z lac.; *Rozmowa o śmierci człowieka z duchem*, tłum. z lac. Stanisł. Reszki; *Przykłady mąk piekielnych i czystowych; Apostrophe* albo rzecz do bractw duchownych. Te 3 ostatnie dzieła wyd. razem w Krakowie 1604; *Dogmata de septem Sacramentis*. Cracoviae 1605; *De jejuniis atque cibis vetitis*. Ibid. 1605; *Solli Davidis partes III; Archidiaconia*; jest i przekład polski; *Constitutiones Provinciales etc.; Concionum fasciculus*, i w. in. (Por. Wiszniewski, *Historya liter. polskiej*. Kraków 1857, 8-a, t. IX, str. 184, 216, 260; Chodzynicki, *Dykeyonarz uczonych polaków*. Lwów, 1833, 8-a, t. I, str. 230–234).

X. J. N.

Janvier E. dominikanin francuski współczesny, sławny kaznodzieja, który po o. Feliksie, Lacordaire, Monsabré, d'Hulst i Etourneau objął kazalnicę w katedrze Notre-Dame w Paryżu i od r. 1903 rozwija w posłannych kazaniach ważny temat o moralności kato-

lickiej. Konferencye te i rekolekcye wychodzą corocznie nakładem firmy Le-thielleux w Paryżu, in 8-o, pod ogólnym tytułem: *Exposition de la morale catholique*. Wyszło dotąd 5 roczników: *Le Fondement de la morale: La Beatitude*. Careme 1903; *La Liberté*. 1904; *Les Passions*. 1905; *La Vertu*. 1906; *Le Vice et le Péché*: I. *Les caractères qui en font la malice et les puissances qui les produisent*. 8-o, 1907; *Le Vice et le Péché*: II. *Leurs effets, leurs formes, leurs remèdes*. 1908. Oprócz tego napisał: *Action intellectuelle et politique de Léon XIII en France*. Paris 1902.

X. J. N.

Janvier P. ks., współczesny, napisał *Vie de M. Dupont, mort à Tours etc.* 1886, wyd. 3-ie, 2 tomy in 18-o; polski przekład p. t. *Żywot Leona Dupont*. Poznań 1893, 8-a; *Vie de la Soeur Saint-Pierre*, carmelite de Tours etc. 1896, 18-o; wyd. 3-e; polski przekład p. t. *Żywot siostry Maryi od sw. Piotra*, karmelitanki z Tours. Kraków 1888, 8-a.

Jański Bogdan. Urodził się w Ciechanowcu, w Plockiem, około 1807 roku, z rodziną stanu miejskiego. Szkoły odbył w Pultusku; 1824 udał się do Warszawy i tam na uniwersytecie odbył trzyletni kurs administracyi. Roku 1827 kosztem rządu, jako jeden z najzdolniejszych uczniów, wysłany został za granicę dla dalszego kształcenia się. Za powrotem miał wykładać prawo handlowe w szkole politechnicznej w Warszawie. Już będąc w uniwersytecie stracił był wiare, a w Paryżu przystał do sekty Saintsimonistów, związał się przyjaźnią z jednym z ich naczelników Carnotem, ojcem przyszłego prezydenta republiki, i we wrześniu 1830 wysłany został przez sekę do Anglii, dla traktowania z Owenem, sławnym przywódcą reformy społecznej, gdzie przebywał aż do lutego 1831. Spełniwszy swą misję wrócił do Paryża i tu wkrótce poznali się z Mickiewiczem. Nie znając go jeszcze osobiście, już był zachęcał swego przyjaciela Burgaud de Mareto do tłumaczenia poezji Adama. Poznawszy go zamieszkał z nim razem i z Domejką — wspólnie z nim wydawał „Pielgrzyma” — Montalembertowi pomagał w tłumaczeniu „Książę pielgrzymstwa...“ Przekład Mickiewicza podzielił nań zawiennie — i szerze się nawrócił, a kiedy Mickiewicz, w celu oddziaływania przeciwko bezbożności, jaka się szerzyła wśród emigracji, założył związek Braci i Zjednoczonych, jeden z pierwszych doń się zapisał. Jański oddał się całkiem nawracaniu swych rodaków — i w tem wytrwał aż do śmierci. Prowadził życie nadzwyczaj umartwione, wszystko co miał oddawał uboższym. — „Byłem sam świadkiem — pisze Wielogłowski (*Emigracja w obec Boga*) — jak ten niepojęty człowiek, przestawszyszy już życie dla siebie, dogorywał na ofiarnym stose milosci Boga i bliźniego.“ A Stefan Witwicki, w swoich *Wieczorach pielgrzyma* (II. 429, 344) pisze: „Jański nawrócony nawracał gorliwie drugich. Słodyczą i dobrocią swoją rzadką wszystkich sobie ujmował, nauką i nieopospolitą w rzeczach Kościoła biegłością oświecał, pobożnem i przykładnym życiem budował... Ileto trudów i zabiegów podejmować, ile rozpraw i sporów przebywać, ile listów rozpisywać, ile bredni i obrzydliwości słuchać, ile anielskiej cierpliwości mieć musiał, nim tego lub owoego kochanego kolegę, niby republikanina, niby filozofa, w nierożumie przekonał, w hardości uskromił, w obyczajach naprawił, na mszę ś. zawiódł, przed konfesyonal postawił.“ To też kiedy Mickiewicz razu pewnego, przygnębiony wieściami, jakie go z kraju dochodziły i tem, co się działo na emigracji, zawała do swych przyjaciół: „Niema dla nas innego ratunku; trzeba nowego zakonu“ i zapytał siebie: „ale kto go założy? trzeba na to Świętego“ — odpowiedział: „Jański założy.“

Jański z Piotrem Semenenką, którego był nawrócony, i z Hieronimem Kajsiewiczem, nawróconym przez Mickiewicza, wprowadził się do najego domku, który z czasem nazwany był Domkiem Jańskiego, i rozpoczął z nim życie wspólne. Odwiedzał ich Mickiewicz, dawał rady, zachęcał do wytrwania. Do nich powoli przyłączali się inni. W rok potem 1837 Jański umieścił Semenenkę i Kajsiewicza w College Stanislas, by się uczyli teologii — a niedługo potem wysłał ich do Rzymu. Zostawali oni zawsze pod jego przelotnośćwem; bez niego nic so-

bie nie poczynali. On niemi kierował, nauczał ich i tłumaczył im myśl Zgromadzenia, które z ich pomocą formowały. Wślad za nimi i innych, wyprowbowanych przez siebie w Domku, posyłał do Rzymu i tak z czasem zawiązało się Zgromadzenie. (ob. art. *Zmartwychwstanie*). Wtedy, aby ostatecznie ich zorganizować przybył sam do Rzymu 1840 r. Chodziło mu też o uchronienie ich od kroków, które mogły zwinchnąć kierunek ich związków. Cezary Plater od dwóch lat zamieszkał przy nich i oni mu pomagali w informowaniu Stolicy Apostolskiej o stanie Kościoła w Polsce. Ale misya Platera nabrała cechy politycznej z przybyciem do Rzymu agenta księcia Czartoryskiego, Czajkowskiego, późniejszego renegata w Turcji. Jański nie chciał, by bracia jego brali jakikolwiek udział w krokach, jakie Czajkowski stawać zaczął w Rzymie. Stąd wielka powstała na nich burza; ale Jański stał niewzruszeniem. Z Paryża jeszcze pisał do nich: „Zleby było gdyby o nas mniemali, żeśmy i jako ludzie polityczni do Rzymu przybyli. Tak, jak rzeczywiście jest, mniemać o nas powinni, żeśmy przybyli do Rzymu, aby się ukształtować na służbę Kościółowi polskiemu, w jakimkolwiek stanie go znajdziemy; pomimo wszelkich bowiem prześladowań chwilowych, Kościół polski zawsze istnieć będzie, i my mu służyć winniśmy.” Samego Platerra przestrzegał, że choć pośrednictwo jego w Rzymie okazało się korzystnym, zyskał szacunek i zaufanie, co go stawia w możliwości dalszego służenia Kościółowi polskiemu, to jednak gdyby wystąpił w imieniu księcia Czartoryskiego, naraziłby swoje stanowisko, bo przywdziałby był charakter polityczny.

Nie dług bracia cieszyli się Jańskim w Rzymie, „Przybył bardzo chory” — pisał Kajsiewicz do Mickiewicza — „i zdaje się po ludzku, że niema wielkiej nadziei, aby wyzdrowiał; blagamy Wszechmocnego, aby odwrócił od nas ten kielich goryczy, nie z jakiego przywiązania, ale że czujemy głęboko, jak przewodnictwo jego nam potrzebne. Gdyby go Pan do siebie powołał, wyraźnie w miłosierdziu swojem nam go tu przysiąał, aby nam wskazał drogę na przyszłość, a potem skuteczniej modlił się w niebie, aby dzieło dla chwały Bożej z Boga pomy-

ślane, nie rozpadło się w słabych rękach naszych.”

Jański umarł dnia 2 lipca 1840 r. Zwłoki jego — pisze X. Kajsiewicz — położyliśmy na cmentarzu S. Wawrzyńca, a jak gdyby proroczo przeczuwając miano, jakieśmy z natchnienia wyższego wziąć mieli, położyliśmy napis: *Hic resurrecturus quiescit*. Emigracja pomimo różnorodności zdań i rozbudzonych naiętości, z żalem i współczuciem żałobną tę posłyszała nowinę; a katolicy poczuli się osieroconymi; on bowiem początkował i ześrodkowywał w sobie ruch religijny w emigracji.“ Miał lat 33 kiedy umarł, nie zostawił też po sobie żadnych pism; ale „zapiski jego — kończy o nim ks. Kajsiewicz swoje wspomnienie w *Pamiętniku o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* (w III tomie *Pism* ks. Kajsiewicza wydanych w Krakowie 1872), — dotyczące się potrzeb osobistych duszy i przyszłości Zgromadzenia, dowodzą jak głęboko czuł i widział.“ Te zapiski pozwoliły ks. Smolikowskiemu odtworzyć tę piękną postać i przekazać potomności, w I i II tomie *Historyi Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego*, wyszej w Krakowie 1891. W przedmowie do swych *Biesiad filozoficznych* drukowanych w *Przeglądzie Poznańskim* ks. Semeneako wprowadza go jako przewodnika, jako Sokratesa, powiadając, że to „dzieło jest nasze własne; ale istota i treść jego jest nam i jemu wspólna.“ Na tem się opierając E. Callier, w książce swej *Bogdan Jański. Pierwszy pokutnik jawny i apostoł emigracji polskiej we Francji*. (Poznań 1876), drukował owe Biesiady, jako dzieko Jańskiego.

Ks. Smolikowski.

Japelj Jerzy ks., pisarz klny, ur. w r. 1774 w Krainie, † w 1807 w Celowcu; na krótko przed śmiercią obrany brem Serckiego. Napisal: *Kazania niedzielne*, 1794, 2 tomy; *Gramatykę słowniską*, i inne. W r. 1784—1804 należał do komisji wydającej przekład P. św. na język słowiński. (Por. S. Orgelbrand, *Enc. Powsz.* 1900, 4-a, t. VII, str. 444).

Japonia (po jap. *Nipon* lub *O Dai Nipon*). D. 15 sierp. 1549, św. Franciszek Ksawery (ob.), wraz z trzema

ochrzczonymi przez siebie w Malace Japończykami, oraz z O. Cosmas de Torres i bratem Janem Fernandez, przybyli do J-i, wylądowawszy w mieście Kangoxima, na połud. krańcu wyspy Kiusiu. Od tej chwili datują dzieje Chijaństwa w J-i. Państwo było wówczas pod panowaniem Chińczyków (od r. 1371). Święty przebiegając liczne prowincje i wyspy państwa (68), w których wielu rządów zdobywało sobie niezależność, nie bacząc na rosnącą nienawiść bonzów, skutkiem której w wielu miejscowościach religia chijańska zabroniona została pod karą śmierci, zakładał gminy chijańskie. Tym sposobem powstały gminy: w Kangoxima, Firando, Amanguchi i Fucheo. Działając się do Chin, po których nawróceniu spodziewał się i latwiejszego pozyskania J-i. Święty † 2 grud. 1552 r.

Dzieło rozpoczęte przez ś. Franciszka prowadzili w dalszym ciągu jego bracia zakonni. W r. 1564 w Meako, stolicy mikada, istniało 7 kłów i kaplic; podobnym rezultatem cieszoła się w miastach Osaka i Sakai. Jeszcze ofbtsze żniwo było na zachod. brzegu wyspy Kiusiu, gdzie już w r. 1562 kilka miast portowych były prawie w całości chijańskimi. W tymże r. książę Omura przyjął chrzest św.; spalił on świątynię poganską i większą część swoich poddanych pociągnął ku Chrystusowi. W r. 1565 światło ewangelii dotarło do wyspy Sikoku, gdzie nawrócił się książę Tambo. Wielkie też postępy uczyniło w r. 1566 Chijaństwo na wyspach Goto (na poł. zach. od Kiusiu). Jeszcze szczerzej utożyły się stosunki, gdy w r. 1564 rządy ujął energiczny Nobunanga władca (Daïmio) Woari. Sprzyjał on misjonarzom i chętnie widział swoich poddanych i okolicznych książąt przyjmujących chrzest ś. Dostojnicy państwa, mężowie nauki, żołnierze i urzędnicy, bogaci i ubodzy spieszyli pod sztandar Chrystusowy; zdawało się, że dzień nawrócenia J-i jest bliski. Kiedy w r. 1579 o. Aleksander Valignani przybył do J-i, liczba chijan wynosiła 150,000, która wnet wzrosła do 200,000. W winnicy Państwowej pracowało 59 misjonarzy; 26 Japończyków wstąpiło do Tow. Jezusowego; liczba kłów i kaplic wynosiła 250; założono seminaryum w Ansukiamu. W r. 1582 deputacya na-

wróconych książąt japońskich wraz z kilkoma ojcam Tow. Jez. udała się do Rzymu, gdzie łaskawie przyjęta przez Grzegorza XIII i jego następcę Sykstusa V, pełna entuzjazmu wróciła do kraju.

Tymczasem nastąpił nagły zwrot w stosunkach jap. 21 czerw. 1582 zakończył życie samobójstwem Nobunanga, a rządy objął waleczny lecz okrutny Taikosama. Z początku sprzyjał on misjonarzom, nagle jednak z białego powodu 25 lip. 1587 r. podpisał dekret wydalający ich z granic państwa. Kościoły i kaplice po większej części zostały zburzone. Pomimo to w ukryciu, z niebezpieczeństwem życia dzieło misyjne prowadzono dalej. W r. 1589, w prow. Arima ochrzczono 11,500 pagan; podobny stosunek nawróconych był i w innych prowincjach Kiusiu. Waleczność książąt chijańskich przy zdobyciu Korei, chwilowo zlagodziła zawziętość Taikosamy. Upojony zwycięstwem władca marzył teraz o zagarnięciu wysp Filipińskich, będących pod panowaniem Hiszpanów, tymczasem zaś chciał nawiązać korzystne stosunki handlowe. Przybycie 4 Franciszkanów, jakoby wysłanników gubernatora hiszpańskiego, którzy nie bacząc na zakaz, jawnie poczęli opowiadać ewangelię, więcej zaś jeszcze zawód w ambitnych nadziejach, rozdrażniły w wysokim stopniu Taikosamę. W r. 1596 wydał więc nowy dekret nakazujący krwawe prześladowanie. Ofiarą padło 6 Franciszkanów, 3 Jezuitów i 14 chijan. Tych 23 męczenników japońskich (ob.) Urban VIII 1627 ogłosił błogosławionymi, a Pius IX 1862 zaliczył w poczet Świętych.

Tak więc 1597 rozpoczął szereg krwawych prześladowań. Jezuici otrzymali ponowny rozkaz opuszczenia kraju, a liczyli wówczas 125 misjonarzy, w tem 46 kapelanów. I tym razem nie przestali apostołować potajemnie. 137 kłów i domów misyjarskich zostało zburzonych. Po śmierci Taikosamy objął regencję Daifusama (1598–1616). Z początku sprzyjał n misjonarzom, odwołał dekrety swego poprzednika, a nawet wspomagał misye. Czynił to wszakże z побudek politycznych, chcąc bowiem syna swego Fidetada osadzić na tronie, a nie syna Taikosamy, pragnął w ten sposób pozyskać dla swojej sprawy chi-

jańskich lub Chijaństwu sprzyjających książąt. W r. 1605 odbyła się w Nagasaki uroczysta procesja Bożego Ciała. Chijan w Japonii liczono 750,000, a nawet bawiący na dworze Daifusamy gubernator Filipin Vivero podaje liczbę 1,800,000. W poszczególnych prowincjach wszakże prześladowania nie ustawały, zwłaszcza też najokrutniej tepił Chijaństwo Michał z Arimy, młody książę, który, aby poślubić wnuczkę Daifusamy wyrzekł się Chrystusa, a prawowitą małżonkę swoją wypędził. Wielu z pośród kapelanów i wiernych padło ofiarą jego okrucieństwa. Był to jednak dopiero początek burzy, która miała szaleć przez lat 30 i zakończyć się całkowitem wytepieniem Kła w J-i.

Współzawodnictwo handlowe Portugalczyków, Hiszpanów i Holendrów, oraz ich zakusy kolonizacyjne obudziły nieufność Daifusamy i kazały mu w przybyszach a następstwie i chijanach widzieć niebezpiecznych wrogów kraju. W r. 1612 wydał edykt zabraniający Chijaństwa. Zburzywszy kły kazal w r. 1613 i 1614 sporządzić listy chijan, aby ich zmusić do odstępstwa, misjonarzy zaś sprowadził do Nagasaki i wsadziwszy ich gwałtem na okręty odesłał do Manili. Jakkolwiek Daifusama nie nałożył kary śmierci, jednakże wielu chijan wymordowały rozbitekione tłumy; 48 misjonarzy odniósło koronę męczeńską. Ostatni cios zadala Kłowi walka dwóch pretendentów o tron japoński, a mianowicie Fideyori'ego, syna Taikosamy i Fidetady syna Daifusamy. Wielu chijan oraz misjonarzy stanęło po stronie pierwszego. W bitwie rozstrzygającej 2 czerw. 1615 zwyciężył Fidetada. Teraz rozpoczął Daifusama i Fidetoda akt okrutnej zemsty. Poprzednie edyktu zostały obostrzone. Pod karą śmierci na stosie zabroniono wszelkich stosunków z misjonarzami. Odtąd rozpoczyna się długi szereg męczenników z pośród Franciszkanów, Jezuitów, Dominikanów i Augustyanów, których scinano, palono bez miłosierdzia. Za nimi całe zastępy chijan stały się pastwą prześladowców. Jakby na uragowisko wielu przybijano do krzyża. W r. 1622 okrucieństwo prześladowców dosięgło swego szczytu. Mordowano nawet kobietę i kilkoletnie dzieci. Akta męczeńskie mało przytaczają scen tak rozdzie-

rających, jak te, które były tutaj na porządku dziennym. Dodać należy, że Holendrzy kierowani nienawiścią do Kła katol., a także wzgleśdami na własne korzyści, dopomogli siepacjom japońskim spełniać ich okrutne dzieło, wydając w ich ręce misjonarzy, którzy szukali schronienia na okrętach holenderskich.

Liczba pracowników w winnicy pańskiej tym sposobem zmniejszyła się znacznie. Yemitsi syn Fidetady i współregent nie ustępował mu w okrucieństwie. Wypędził on wszystkich Hiszpanów i Portugalczyków z kraju, zabronił cudzoziemskich ubiorów, a poprzednie edyktu prześladowcze zastrzył. Pomimo tego udało się w r. 1623 trzem Dominikanom, 4 Franciszkanom i 2 Augustynom wylądować w J-i, którzy wnet wstąpili w zdzięsiątkowane szeregi misjonarskie. W prowincjach bezpośrednio podlegających Yemitsi liczono 400–500 krwawych ofiar. Scinano nawet pogany, którzy dali przytulek chijanom. I w innych prowincjach szerzyły się straszne prześladowanie; wszędzie liczono ofiary na dziesiątki i setki. Wszędzie szli misjonarze na czele wiernych po koronę męczeńską. R. 1625 był nieco spokojniejszy, to też żniwo Chrystusowe stało się obfitsze. Zwłaszcza na północy liczba nawróceń była zdumiewająca. Obliczano chijan na 600,000, tak iż zdarzać się mogło że srogość prześladowania nieznacznie zmniejszyła zastępy wiernych. Trwało to jednak krótko, bo już w następnym roku wybuchło prześladowanie ze zdwojoną siłą. Wymyślano najbardziej wyrafinowane środki męczarń. Pojono n. p. wodą tak długą, aż brzuchy się otwierały, wyrywano języki i nozdrza, przypalano stopy, bito na śmierć bambusami, odrywano niemowlęta od piersi matek i w ich oczach rzucano w stos ognisty, słowem nie było okrucieństwa, któregoby nie probowano. Wielu kapelanów z różnych zakonów, zwłaszcza Jezuitów 33, Dominikanów 6, Augustyanów 6, Franciszkanów 2 i kapelanów świeckich 2 zdobyło koronę męczeńską. Kiedy r. 1632 umierał oszalały okrutnik Fidetada i jego syn Yemitsi, zdawało się, iż dzieło zniszczenia Kła było ukończone. Coraz trudniej dawało się zapelniać w winnicy Pańskiej szczerby, gdyż za potajemnie przybywającymi i apostołującymi misjonaro-

rzami śledzono bacznie i pojmanych najczęściej karano okrutną śmiercią. Wymyślono okrutny sposób kaźni, która zwała się dolem. Nieszczęsne ofiary wieszano w dole, głową na dół i rościano arterje w skroniach. Tym sposobem nieszczęsny po kilkodniowych męczarniach kończył życie. W tym czasie 18 paźdz. 1633 r. miał miejsce nader smutny wypadek. O Krzysztof Fereira prowincjał Jezuitów w J-i i zarządca bpstwa, mąż, który przez 23 lat gorliwie pracował w misyach, pod wpływem cierni wyżej opisanej męczarni, odpadł od wiary. W 20 jednak lat później tą samą śmiercią męczeńską okupił on swój upadek. Coraz to nowe wychodziły edykt-y, krew mordowanych chijan płynęła obficie, a całe okręty uwoziły nieszczęśliwych wygnańców, którzy ocieleli od śmierci.

Jak wspomniano, Anglicy i Holendrzy, dla samolubnych interesów pomagali siepacjom w wyszukiwaniu ofiar. Lecz nie pomogło to im. W r. 1636 wyszedł edykt zabraniający europejczykom, nie wyjmując Holendrów i Anglików, przybycia do J-i. Na domiar nieszczęścia wybuchła wojna domowa, która przybrała pozory walki religijnej. Chijanie zamknęli się w fortecy Farunajo, która wszakże przy pomocy pożyczonego przez holendra Koekebakker działała, została zdobyta, poczem d. 13 kw. 1638 r. wymordowano 35,000 chijan. Setki misjonarskich niedobitków padły teraz ofiarą, m. i. O. Wojciech Męciński jezuita. Następnego roku utonął ostatni vice-prowincjał OO. Jezuitów Kacer de Amaral. Na tem skończyły się 100-letnie dzieje misyjne w J-i, jedne z najkrwawszych, jakie zna historia.

Jedyni, którzy odtąd zdolali od czasu do czasu przybijać do wybrzeży japońskich, byli Holendrzy, lecz musieli się poddawać różnym upokorzeniom i uniakać nawet cienia Chijaństwa. Corrieri twierdzą, że posuwali się oni aż do znieważania krucyfiksu i obrazów Świętych, byle by okupić możliwość pobytu. Nie mniej jednak misjonarze katoliccy podejmowali próby potajemnego dostania się do pozbawionych pasterzy owieczek. W r. 1702 twarzyszący krdłowi Tournon do Azyi zach. Sidotti udał się do J-i. O jego losach i śmierci nie ma wi-

domości, jak również i o 3 Jezuitach, którzy tam podążyli 1749. Dopiero w w r. 1829 od 20 rozbitek japońskich, którzy posiadali medaliki, dowiedziano się, że Chijanism nie wygasł w J-i. W r. 1854 po zawarciu traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonymi Amer. półn. otworzyła się nadzieję ponownienia misyj w J-i. Wkrótce potem zawarły podobne traktaty także Anglia, Francja i in. państwa europejskie. Teraz okazało się, że pomimo 200-letnich, bezustannych prześladowań nie zdolano wtepić Chijaństwa. W r. 1856 znaleziono w Nagasaki 70 chijan więzionych tam za wiare. W r. 1857 wylądował w Hakodate (Jeso) pierwszy misjonarz, z paryskich misyj zagran., 19 zaś lut. 1865 r. poświęcono pierwszy kł ku czci kanonizowanych przez Piusa IX 1862 r. Męczenników japońskich (ob.). Teraz ukrywający się dotąd jeszcze chijanie zetknęli się z misjonarzami. Pierwsze pytania, jakie ci nieszczęśni uczynili ojcom, chcąc się przekonać o ich prawowieruości były, czy zachowują celibat, czy słuchają pża i czy czczą Najśw. Panne? Okazało się, że w pobliżu samego Nagasaki żyło ok. 2,500 chijan, a w całej Japonii ok. 200,000(?). Mianowany wik. apłskim msgr. Petitjean w r. 1866 z całą żarliwością zajął się rozproszoną trzodką. Dotąd jeszcze na miejscach publicznych rozlepiano ogłoszenia zapowiadające surowe kary za wyznawanie Chijaństwa. Jeszcze w r. 1867, a nawet w następnym po objęciu władzy przez mikada, zdarzały się prześladowania. Dopiero w r. 1873 wyszedł edykt cesarski odwołujący poprzednie edykt-y prześladowcze. Msgr. Petitjean 31 mar. odprawił uroczyste nabożeństwo dziękczynne za ukończenie trzechsetletnich prześladowań (1587–1873). W tymże roku założone zostało seminarium w Nagasaki i rozpoczęła się era normalnego rozwoju Kła w J-i.

Co do hierarchii klniej już z rozporządzenia Piusa V w r. 1566 udało się do J-i Melchior Carneiro koadyutor patryarchy abisyńskiego, † wszakże nie przybywszy na miejsce. Pierwszym bpem, który dotarł do Nagasaki był w r. 1596 Piotr Martinez, lecz już w następnym roku był wydalony z granic kraju. Od tego czasu zawiadywali bpstwem prowincjałowie Jezuitów. Dopiero w

r. 1846 mianowany został msgr. Forsade wikar. apolskim nowej misji japońskiej. W r. 1866 objął stanowisko prefekta apolskiego wspomniony poprzednio msgr. Petitjean, a wreszcie od r. 1884 msgr. Cousin. W r. 1889 nastąpiło ostateczne ustanowienie hierarchii, a mianowicie arbpstwo Tokio, z sufraganiami Hakodate, Nagasaki i Osaka. W ogóle liczby obecnie Japonia ok. 60,000 katolików z 200 księźmi, z których wiele jest tuziemców. (Por. Cras et, *Histoire de l'Eglise de Japon*. 2 vol. Paris 1715; Pages, *Histoire de la religion Chret. au Japon depuis 1598—1651*, Paris 1869; Die kath. Missionen, rocznik 1873 i nast.; *Missiones catholicae ritus latini cura S. Congr. de Propag. fidei descriptae in an. 1887*).

(Ch.).

Japońscy męczennicy w liczbie 26, którzy za panowania cesarza Hidejochi i z jego rozkazu, w dniu 5 lutego w roku 1597 w Nagasaki zostali przybici do krzyżów. W roku 1627 ogłoszeni zostali błogosławionymi, zaś w r. 1862 dn. 8 czerwca Pius IX uroczyście ich kanonizował. W r. 1867 tenże pż innych 205 zamordowanych za wiare, w tej liczbie 55 w r. 1622 w Nagasaki świętych Japończyków, beatyfikował. O M. j. pisali: Cornely, *K. Spinola* (1868); Prosillet (Paryż 1897, 3 tomy). (Por. Herder, *Konversations-Lexikon*. 1905, 8-o, t. IV, k. 1022 i nast.).

Japońskie tłumaczenie Pisma św. Katolicki przekład zrobil O. Cousin, późniejszy biskup w Nagasaki. On w r. 1879 wydał „Historyę St. i N. T.” w trzech po sobie następujących ulepszonych odbitkach. R. 1895 ojcowie: Péri i Steichen ogłosili w Tokio przekład dwóch pierwszych Ewangelií przy współudziale znakomitego literata japońskiego M. Takashigorō; w dwa lata potem ci sami misjonarze dwie drugie Ewangelie. Prace tē cenią nawet protestanci.

Misionarze prawosławni rosyjscy przyswoili sobie przekład chiński, protestancki N. T. ze zmianą imion własnych, z zastosowaniem znaków piarskich, używanych w Japonii. Pracowali oni pod kierunkiem biskupa Mi kołaja nad nowem tłumaczeniem.

Protestancki przekład Ewangelii św. Jana i Dziejów wykonal r. 1836

Karol Gutzloff w Makao i wydał w Singapore pismem zgłoskowem kwadratowem kata-cano. W Wiedniu r. 1872 B. J. Bettelheim wydał cztery Ewangelie i Dzieje Ap. w narzeczu, używanem na wyspach Lyūkyū, lub Luchu, pismem okragłem zgłoskowem Hira-kan. R. 1872 w Jokohama wyszły Ewangelie: Mateusza, Marka, Jana i Dzieje Ap., wypracowane przez Ballagh, Thomson i Hepburn. R. 1874 grono tłumaczów protestanckich z S. R. Brownem na czele, przy współudziale kilku literatów japońskich, jak Matseyama, Takayashi zabrało się do pracy i po pięciu latach 1879 roku wydało N. T., który wszedł w użycie we wszystkich sektach protestanckich. R. 1878-go inne grono przedsięwzięło przekład St. T. i r. 1888 wydało wszystkie Księgi protokanoniczne.

X. A. S.

Jarabotti Archaniela, z urodzenia Helena, ur. w Wenecji 1605 r., w 11 r. życia przymusona przez ojca, wstąpiła do klasztoru św. Anny w Wenecji. Czuła się nieszczęśliwą w klasztorze i szukała ulgi w badaniach naukowych: ułożyła wiele dziełek. Dzięki wpływowi kardynała Fryderyka Cornaro około r. 1633 pogodziła się ze swym losem i napisała kilka dzieł, które pozyskały słusze uznanie, a mianowicie: *Luce monacale*; *Via per andar al cielo*; *Paradiso monacale*; *Purgatorio delle mal maritate*; *Contemplazioni dell'anima amante*. (Por. Cezar Cantu, *Parini e la Lombardia*, Milano, 1854, p. 119—55).

X. S. G.

Jarchi Salomon, rabin znany pod nazwiskiem Raschi, ur. w Troyes w r. 1104, um. w 1180. Jest to jeden z najuczeńszych rabinów żydowskich, biegły tłumacz P. s. Główniejsze dzieła J. sa: *Biblia sacra hebraica*, cum punctis; cum triplici Targum etc. Hanover, 1611, 8-o; *Scholia in librum Esther etc.* Parisiis 1622; *Pantateuchus hebreice cum Targum etc.* 1490—91, in fol; Constantinopoli 1541, i w. in. wydań; *Lux intellectus etc.* Venetis 1667, in fol., *Commentarius in Prophetas majores et minores*, in Jobum et in Psalmos, po hebr. i tłum. laciń-kie. Gotha, 1713, in 4-o; *Hoscas propheta hebr. et chaldaice, cum dupl. versione etc.* Leydae 1611, 4-o; *Panis*

lacrymarum etc. Venetiis 1605, in 4-o; *Canticum Canticorum Salomonis etc.* Parisiis 1750, in 4-o, i inne. (Por. Le Long, *Biblioth. sacra* in fol. Wolf, *Bibl. Hebraica*. t. I, p. 1057 i nast.; De Rossi, *Dizion. stor.* I, p. 151 i nast., gdzie wymieniono wszystkie dzieła J., których nie cytaje Wolf; Glaire, *Dictionnaire*, I, p. 1119).

X. J. N.

Jarcke Karol Ernest, prawnik i publicysta niemiecki, ur. 10 gr. 1801 w Gdańsku, z rodiców protestanckich. Studiował prawo w Bonn i Getyndze, w r. 1822 doktoryzował się w Bonn, w 1823 był profesorem nadzwyczajnym, w 1824 praktykował jako adwokat w Kolonii i przeszedł podówczas na łono Kościoła katolickiego; w 1825 r. został profesorem nadzwyczajnym w Berlinie. Pobyt w Berlinie dla J.-go był niezmiernie ważny i pozytywny, z powodu licznych słuchaczy, których prelekcje jego ściągały. Znakomitego wpływu, jaki na tem polu sobie wyrobił, wreszcie stosunków, jakie nawiązał, zwłaszcza z Radowitzem, z którym założył *Gazetę polityczną berlińską* i redakcję jej objął d. 8 gr. 1831. Dowodem niezmiernowej gorliwości, z jaką nad tym dziennikiem pracował, są trzy tomły *Miscellaneów* jakie ukazały się w osobnej odbitce 1839 i zawierają zbiór wybornych artykułów. Wydał dzieło p. t. *Revolucja francuska 1830, historycznie w swoich przyczynach, przebiegu i prawdopodobnych następstwach objaśniona*, Berlin 1931. Książka ta postawiłaaura między pierwszymi publicystami Niemiec. Wkrótce J. został radcą dworskiej i państwowej kancelaryi w Wiedniu i urząd ten pełnił aż do r. 1848. W r. 1839 wraz z Philipsem i Görresem założył „Histor. polit. Blätter.“ Miłował on Kościół, który był dlań głównym celem życia. To też dał mu Bog, że się stał pochodnią Kościoła ku oświeceniu wielu dusz szukających prawdy; ogniskiem, przy którym zapaliło się miłością wiele serc niegdyś zimnych. Z licznych pism zasługujących na uwagę: *Handbuch des gemeinen deutschen Strafrechts*, 3 t Berlin, 1827–30; *Karl Ludw. Sand und sein an Kotzebue verübter Mord*, 1831; *Ueber die austr. gerichtliche Entscheidung der Streitig-*

keiten unter den Mitgliedern des Deutschen Bundes, Wien, 1833; *Die ständische Verfassung und die deutschen Konstitutionen*, Leipzig, 1834; *Vermischte Schriften*, 4 t. München 1829–50; *Principienfragen*. J. umarł w Wiedniu 28 grudnia 1852 r.

X. S. G.

Jardet P. ks. francuski, kanonik honorowy w Autun, jałmużnik konwentu św. Józefa w Clugny, współczesny, napisał poważne dzieło monograficzne p. t. *Saint Odilon, abbé de Clugny. Sa vie, son temps, ses œuvres*. Lyon, Vitte, 1898, 8-o.

Jared — 1) hebr. Jered, gr. Ἰάρεδ — potomek Seta, syn Malaleel, ojciec Henocha. Żył 962. (Gen. V, 15–20; I Par. I, 2) ob. I r a d.—2) Jared inny wspomniany w I Paral. IV, 18 — syn Judai a ojciec Gedora.

Jarisch Antoni Hieronim ks., ur. w r. 1818 w Leipa w Czechach, studia odbył w tamtejszym gimnazjum i w uniwers. pragaskim, którego został drem; w r. 1843 wyświęcony na kapłana w Litomierzycach, od r. 1854 profesor w Wiedniu, w r. 1855 inspektor szkolny na Styrię, w r. 1861 dziekan katedralny w Komotau w Czechach. Napisał: *Ueber die Aufhebung der Klöster*. Wien 1848; *Feierstunden*. Regensb. 1849, 4 tomy; *Blicke in das Leben der Thiere*. Wien 1851; *Die Predigt in Bildern*. Wien u. Regensb. 1850 i nast., 18 tomów; *Bibl. Gesch. des A. u. N. T. mit archäol. Erklärungen*. I. Wien 1853; *Die bibl.-patrist. Concordanz*. Tamże 1854; *Christkatol. Schulkatechesen*. Regens. 1859–60; 3 tomy; *Kurze Geschichte der Bischöfe von Leitmeritz etc.* Komotau 1867; *Die Thierseele ihre Existenz u. Eigenschaften*. Prag 1869, i w. innych. Wydał też wiele opowiadań, książek do nabożeństwa i podręczników szkolnych. (Por. Schäffer, *Handlexikon der kath. Theologie*. Regensb. 1883, 8-o, t. II, str. 397).

X. J. N.

Jarkowski Antoni, ur. w drugiej połowie XVIII w. w krakowskim, pedagog, prefekt i profesor prawa naturalnego w gimnazjum a później liceum krzemienieckim. Oznaczał się nadzwy-

czajną dobrocią; pełnił zastępco czynności dyrektora zakładu. Umarł 1828 r. Wydał: *Mowę przy odebraniu monarszego dyplomu d. 1 paźdz. 1805 r. i Przemowę do uczniów przy rozpoczęciu swej lekcyi d. 3 paźdz. 1805, Poczajów.*

Jarmołowicz jezuita polski, był w prowincji białoruskiej, przebywał w r. 1803 w Połocku, gdzie był dyrektorem Stowarzyszenia dobrej śmierci. Został w *Kazanie na pogrzebie WIMC. P. Kornelii z Kniaziów Ogińskich Zenowiczowej*. Połock 1803. (Por. Brown, *Biblioteka pisarzy assyst. polskiej*. Poznań 1862, 8-a, str. 205; Sommervogel, *Bibliothèque*. 1894, t. IV).

Jarmuk ob. Hieromax.

Jarmundowicz Kazimierz, kanonik, profesor prawa i podkanclerzy akademii krakowskiej, umarł w połowie XVIII w. Pozostawił kilkanaście p a n e g i r y k ó w, pomiędzy nimi na cześć Augusta III i Maryi Józefy, Kraków 1834. Zajmował się numizmatyką i jemu przypisują bezimienne dzieło: *Summaryusz umiarokowania monety starej i dzisiejszej*, Kraków 1755 r.

Jarmusiewicz Jan, ur. 1781 r. w Zareckiej woli pod Leżajskiem, teoretyk muzyczny. Po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie i uniwersytetu we Lwowie, wywieziony na kaplana, był katecheta i wikaryuszem w Rzeszowie, następnie kapelanem bpa przemyskiego Golaszewskiego, r. 1811 plebanem w Wojutyccach, 1814 w Przybyszówce a wreszcie od 1823 w Zaczerniu, gdzie umarł 5 sierpnia 1844 r. Zamilowany w muzyce, był wynalazcą nowego instrumentu, zwanego k l a w i o l i n e m czyli fortepianem smyczkowym. Napisał: *Chór gregoryański rytmalny historycznie objaśniony*, Wiedeń 1834; *Nowy system muzyki* czyli grutowne objaśnienie melodyi, harmonii i kompozycji muzykalnej według zasad dotąd nieznanego, po polsku i po niemiecku, Wiedeń, 1843. *Mowy do ludu wiejskiego, królów i łatwe na wszystkie niedziele i święta*, 1841—1853. Ks. J. zajmował się malarstwem, o czem świadczy znajdujący się w kle zarzeckim o-

braz przez niego malowany: „Narodzenie N. Panny Maryi.” X. S. G.

Jarniński Franciszek ks., współczesny, z dyecezyi płockiej, kanonik kapituły ur. 1852-go roku, był dłuższy czas profes. seminaryum. Napisał: *Kazania przygodne*. Warszawa 1885, 8-a; *Dyalog o najważniejszych zagadnieniach człowieka*. Tamże 1890, 8-a; wydał także Lelewela, *Dzieje Polski*. 1891.

Jarocki Ignacy ks. T. J., ur. w r. 1742, przyjęty do nowicjatu w 1757 w Ostrogu. Uczył humaniorów w Stanisławowie i Lwowie. Po r. 1773 był w dalszym ciągu profesorem retoryki w Przemyślu. Napisał: *De laudibus optimae et maximaee Principis Mariae Theresiae etc.* Leopoli 1781, 8-o; *O niepokalanem Marii Poczęciu kazańie*. Przemyśl 1784; *Antoniūm Beatański episcopum Premisl. universit. Leopoliensis salutavit etc.* Premisliae 1785. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV, k. 747).

Jaromir Gebhard bp praski, syn Brzetyślawa I, księcia czeskiego, † w r. 1089. Przeznaczony już od młodości do stanu duchownego, został w r. 1068 bpem praskim. Gwałtownego był charakteru; za zatarg i znieważenie bpa olomunieckiego Jana złożony z bpstwa i wezwany do Rzymu r. 1074, usprawiedliwił się przed pądem. W r. 1077 został kanclerzem cesarstwa niemieckiego. Za usiłowanie wcielenia bpstwa olomunieckiego do praskiego był zmuszony opuścić kraj i schronić się do Węgier. (Por. Orgelbr. *Encycl. polwsz.* 1900, 4-a, t. VII).

Jaroński Feliks, ks. dr. filozofii i teologii. Ur. d. 6 czerwca 1777 r., kształcił się w akademii krakowskiej w ostatnich latach jej istnienia za rządów Rzeczypospolitej. Po przyłączeniu Krakowa do Księstwa warszawskiego w r. 1809 i po nowem uorganizowaniu uniwersytetu, J. został profesorem filozofii; wygłosił: *Mowę na dzień obchodu imienia Fryderyka Augusta, króla saskiego, księcia warszawskiego 1810, a w d. 15 października 1810 czytał na publicznem posiedzeniu akademii krakowskiej obszerną rozprawę: Jakiej filo-*

zofii Polacy potrzebują, która wkrótce wydrukowała. Pragnął, aby na wydziale filozoficznym w Krakowie wykładało filozofię teoretyczną t. j. logikę, metafizykę, antropologię, historię filozofii i filozofię moralną czyli etykę. Chociaż J. cenił badania nad *czyystemem rozumem* Kanta, ostrzegał jednak, iż nie trzeba odosobniać się od filozofii doświadczalnej. Napisał *Logikę* według Godfryda Em. Wentzla i dodał do niej *Przepisy i objaśnienia; De Michaële Vratislaviensi w „Miscellanea Cracoviensis” 1814; O filozofii*, Kraków 1812. Był proboszczem przy klasztorze Świętych w Krakowie, w r. 1819 profesorem teologii w seminarium duchownym w Kielcach. Pisał jasno, ale posługiwał się nowoukutymi wyrazami i stylem rozwlekłym. Był filozofem eklektykiem. Umarł 1827 r. (Por. ks. Fr. Krupiński, *Dodatek do Historyi filozofii Schweglera*, str. 391—393; H. Struve, *Wykład Logiki* 1876). X. S. G.

Jarosław Bogorya ob. Bogorya Jarosław.

Jaroszewicz Floryan. — Ur. około r. 1694, jako szesnastoletni młodzieniec wstąpił d. 20 grudnia 1714 do Braci Mniejszych, tej gałęzi, co zwała się dawniej Reformatami. — Jako kleryk był pieszo z jednym z zakonników na koronacji obrazu częstochowskiego, a w niedzielę zapustną 1720 wyświecony na kapłana. — Był lektorem retoryki, filozofii i teologii i gwardyanem w kilku klasztorach; 1740, jest sekretarzem prowincji małopolskiej. Na wezwanie generała pisze: *Monumenta Provinciae Reformatae Minoris Poloniae*; jeden egzemplarz posłano do Rzymu, drugi jest w bibliotece klasztoru w Rawie Ruskiej. — 1744 jako kusztosz prowincji układa, na rozkaz generala, chronologiczny katalog zmarłych Braci od zaprowadzenia reformy w Polsce. — Kiedy w r. 1746 uchwalono utworzyć kustodię (później w prowincję przemienioną) russką p. w. Matki Bożej Bolesnej, o. J. zostaje pierwszym kusztoszem, później archiwistą klasztorów sobie podwładnych. — Przeniesiony do Chełmu, um. tam 11 lutego 1771. — Główne jego dzieła: *Matka Świętych Polska*, Kraków 1767, doczekało się 3 wydań. — Sa-

ływoty świętych i pobożnych Polaków na każdy dzień roku; odznaczają się wielką i miłą prostotą wiary i pobożności, a obfitują w ciekawe i charakterystyczne szczegóły biograficzne i rysy obyczajowe, choć nie zawsze to dzieło jest krytyczne. — Nadto napisał: *Stare błędy światowej mądrości przeciw powściągliwości panieńskiej, wdowiej, kapłańskiej i zakonnej przez wolnowierców odnowione a z fałszem swoim oczywistym pokazane*, Lwów 1771; *Stary argument światowej mądrości przeciw powściągliwości panieńskiej, wdowiej, kapłańskiej przetrząsniony*, Lwów 1771... (Por. *Krótką wiadomość o życiu o. Floryana Jaroszewicza Reformata*, Poznań 1893; Tarnowski, *Historia literatury Polskiej*, t. III, str. 161, wyd. 2).

M. B.

Jaroszewicz Józef, prawnik i historyk polski, ur. w r. 1793, po skończeniu uniwersyteckiego studiów w Wilnie był profesorem prawa w liceum krzemienieckim, w r. 1826 w uniwersyteckim, r. 1828 objął katedrę dyplomacji i statystyki. † w r. 1860 w Bielsku. Erudyta i mąż niezmordowanej pracy. Napisał: *O wpływie religii chrześcijaństwa na cywilizację Słowian*, w „Dzienniku Warszawskim” 1826; *O stanie Litwy do przyjęcia wiary chrześcijańskiej*, w „Zniczu” 1834; *Litwa pod względem cywilizacyjnym* w trzech pierwszych jej Chrześcijaństwa wiekach. Tamże 1835; *Obraz Litwy i t. d.* Wilno 1844—45, 3 części, 1 w. in. Spis prac J.-a podała „Gazeta Polska” 1862, Nr. 22. (Por. S. Orgelbrandt, *Encyklopedia polska*, 1900, t. VII, str. 450).

Jaroszyński Edward, współczesny, autor prac społecznych w duchu chrześcijańskim: *Katolicyzm socjalny*. Kraków 1901, 8-a, 3 tomy; *Leon XIII i demokracja chrześcijańska*, studium społeczne. Tamże 1899, 8-a. † 1907.

Jarric Piotr du, ks. T. J., ur. w Tuluzie w r. 1566, wstąpił do zakonu w 1582, uczył filozofii i przez 15 lat teologii moralnej w Bordeaux. † w Saintes w r. 1617 lub 1618. Oprócz dzieła ascetycznego p. t. *Le Paradis de l'âme ou Traité des Vertus*, Bordeaux 1616, in 12-o napisał na podstawie listów i notatek misjonarzy dzieło *Hi-*

stoire des choses les plus mémorables. Bordeaux 1608, in 4-o, w którym opisuje prace misjonarzy w ogóle a Jezuitów w szczególności w celu rozszerzenia wiary podjęte. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV; Stang, *Historiographia ecclesiastica*. Frib. 1897, 12-o, p. 132).

Jarrige Piotr, T. J. apostata, ur. 1605 r. w Tulle w hrabstwie Lemoussin. Ukończywszy szkoły wstąpił do Jezuitów, gdzie wnet zasłynął talentem kaznodziejskim. Niezaspokojony w swoich ambicyach opuścił zakon i w La Rochelle przyjął kalwinizm i osiadł w Holandyi. Odtąd zaczyna rozpowszechniać oszczerstwa na swoich dawnych braci. Skazany według ówczesnych praw na śmierć za apostazyę pisze ohydny pamphlet pko Jezuitom p. t. *Les Jésuites mis sur l'échafaud*. Odpowiedział mu O. Beaufes w piśmie p. t. *Les impiétés et sacriléges de Pierre Jarrige se disant Jesuite*. W odparciu tego J. ogłosił replikę: *Les Jesuites mis sur l'échafaud pour plusieurs crimes capitaux par eux commis dans la province de Guienne...* Leide 1648. Pomimo to udało się O. Pontheilier nawrócić z błąkanego. Wówczas J. osiadłszy w domu Jezuitów w Antwerpii napisał odwołanie: *Rétractation du Pierre Jarrige de la Comp. de Jesuu, retiré de sa double apostasie par la miséricorde de Dieu*. Anvers 1650. Ta retrakcja wzbudziła całą literaturę oszczerczą kalwinów. Przełożeni zakonni postawili mu alternatywę albo wrócić całkowicie do zakonu, albo osiąść wśród własnej rodziny. J. wybrał to ostatnie i † w Tulle 26 września 1660 r. zupełnie zapomniany. (Por. Backer, *Bibliot. de écrivains de la Comp. de Jesus*).

(Ch.).

Jarry — I) Piotr, pisarz religijny, ur. w Saint-Pierre-sur-Dives w Normandii w r. 1764, † w Lisieux w 1820, podczas rewolucji francuskiej podróżował po Anglii i Niemczech. Pius VII

po będąc na wygnaniu we Florencji mianował go archidiyakonem i kanonikiem w Liège, ale posady tej objąć nie mógł. Po restauracji zamieszkał w Falaise, gdzie został wikaryuszem generalnym. Zostawił wiele dzieł: *Dissertation sur l'épiscopat de saint Pierre à Antiochie etc.* Paris 1807, in 8-o; *Examen d'une dissertation* (ks. Emery) sur la mitigation des peines des damnés. Leipzig 1810, 8-o; *Sur la petite Eglise*. Falaise 1819, 8-o, jedna z najlepszych refutacji schyzmy, i w in., których spis podaje *La Nouv. Biograph. génér.* (Por. Quérard, *La France littér.*; Glaire, *Dictionnaire*, I, 1120). — 2) Wawrzyniec kaznodzieja i poeta, ur. w Jarry ok. r. 1658, † w 1715. Wymowny kaznodzieja cieszył się względami możnych i uczonych; za swe poezje trzykrotnie był nagradzany przez Akademię francuską. Napisał: *Essais de Panégyriques sur les fêtes de la Vierge*. Paris 1692; *Essais de sermons pour les dominicales et les mystères de N. Seign.* 1696, 2 vol. in 8-o; *Sermons sur les mystères de N. Seign. et de la sainte Vierge*. 2 vol. in 12-o; *Sentiments sur le ministère evangélique avec des réflexions sur le style de l'Écriture sainte etc.* Paris 1726; *Dissertations sur les raisons funèbres*. Paris 1706, in 12-o; *Oraison funèbre de Fléchier; Mardemens et les Lettres pastorales*. 1712; i w. i. (Por. *Le Journal des Savants*. 1690, 1693, 1709, 1713, 1715, 1726; Moréri, *Diction. hist.*; Le Long, *Bibl. hist. de la France*; Glaire, *Dictionnaire*. t. I, p. 1120).

X. J. N.

Jarzębski Adam literat, poeta, architekt i muzyk na dworze Władysława IV; w książce p. t. *Gościniec albo krótkie opisanie Warszawy itd* 1643; nowe wyd. Warszawa 1909, podaje ciekawe szczegóły o ówczesnej muzyce klniej. (Por. Surzyński, *Muzyka figuralna w kośc. polsk. od XV w.* 8-o, str. 39).

PODREČZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI DZIEŁ CHRZEŚCIJAŃSKICH.

PODRĘCZNA ENCYKLOPEDYA KOŚCIELNA

OPRACOWANA

pod kierunkiem ks. ks. Stan. Galla, Jana Niedzielskiego, Henr.
Przezdzieckiego, Czesł. Sokołowskiego, Ant. Szlagowskiego,
Ant. Tauer i redaktora ks. Zygmunta Chełmickiego.



J.—K.

Tom XIX—XX.



W A R S Z A W A

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolff'a

KRAKÓW — G. Gebethner i S-ka

—
1910.

Druk Piotra Laskauera i S-ki, Warszawa, Nowy Świat 41.

J.

Jäschke Henryk August misjonarz i oryentalista, ur. w r. 1817 w Herrnhutcie, od r. 1855 do 1868 był misjonarzem w Tybecie. Poznawszy język miejsawy dopomagał do przetłumaczenia P. św. na język tybetański. † w r. 1883. Napisał: *Handwörterbuch der tibetischen Sprache*. 1871—75; *Tibetan-English dictionary*. Londyn 1882; *Tibetan grammar*. Tamże 1883, wyd. 2-ie.

Jasełka od jasła – tak nazywano zbitę z desek złob dla dawania drobnej karwi zwierzętom, jak również nosze do noszenia ludzi i ciężarów; od wyrazu tego wzięto nazwę dla przedstawień religijnych w Boże Narodzenie. Ks. Nemerani (*Ozdoba Kościoła albo ceremonia*, Lwów 1739) a za nim ks. Rzymski (*Wykł. Obrzęd.* 1857) twierdzą, że jasełka były wynalazkiem św. Franciszka Serafickiego, który dla zachęcenia i sprowadzenia ludu na nabożeństwa, wprowadził je do kościoła. Ks. Kitowicz (*Opis obyczajów i zwycz. za Aug. III t. 1*) tak nam je opisuje „...Była więc osóbka Pana Jezusa, a na boku Maryi i Józef, stojący przy kolebce, w postaci nachylonej, afekt natężonego kochania i podziwienia wyrażającej. W górze szopki, pod dachem i nad dachem, aniołowie unoszący się na skrzydłach, jakoby śpiewający „Gloria in excelsis Deo“. Toż dopiero w niedalekiej odległości jednego od drugiego, pasterze padający na kolana przed narodzoną Dzieciąką, o-

fiarujący mu dary swoje, ten baranka, ów kózkę i dalej za szopą, po obu stronach pastuszkowie, wieśniacy, jedni paszący trzody owiec i bydła, inni śpiący, inni do szopy śpieszący, dźwigając na ramionach barany, kozły, między którymi osóbki, rozmaity stan ludzki i ich zabawy wyrażają: panów w karetach jadących, szlachdę i mieszkańców pieszo idących, chłopów na targ wiozących drwa, zboże, siano, prowadzący woły, orzący plugami, sprzedających chleby, niewiasty dojące krowy, Żydów rozmaite towary do sprzedania na rękę trzymających, i tym podobne akcje ludzkie“. Ponieważ do jaselek, składających się z martwych figur, dodaje Kitowicz, ludzie nie tak ochotnie ciągnęli, więc zaczęto te figury poruszać i rozmaite sceny przedstawiać, które nie zawsze licowały z powagą miejsca i „doszły do ostatniego stopnia nieprzyzwoitości“, dla tego też bp poznaniński, Czartoryski Teodor, a za nim i inni bpi zakazał ich, pozwalając tylko wystawiać nieruchome figury, mające związek z tajemnicą Narodzenia Pańskiego. „Po którym zakazie, jaselka powszednieją coraz bardziej, w jednych kościołach zdrobniały, w drugich wcale zostały zaniechane“. Ten sam Kitowicz opisuje nam zwyczaj praktykowany w klasztorach bernardyńskich: wystawiano tam kołyskę Chrystusa Pana nowonarodzonego nie w kościele, lecz w izbie przy furcie klasztornej. „Ceremonja ta miała nie wiem wiadomą była. Schodzili się na nią zaraz po obiedzie, była zaś

takowa: kolebka zwyczajna, w jakiej kłyszą dzieci, ale jaknajsuciej w kwiaty i materię bogatą ubrana, stała na środku izby, w niej osóżka Pana Jezusa, miary dziecięcia zwyczajnej, w pieluszki bogate owiniętego, śpiąca, w głowach kolebki osoba dwułokciowa Najświętszej Panny, w suknie według mody ustrojona, w nogach osoba ś. Józefa, żydowskim krojem, ale w świetle materye ubrana. Całe zgromadzenie klasztorne klęcząc, formowało cyrkułokoło kolebki, śpiewając pieśni stosownie ułożone. Gwardyan z jednej strony, a pierwszy po nim w stopniu godności z drugiej, klęcząc, kłysali kolebką, śpiewając razem z drugimi. Po skończeniu pieśni, gwardyan powstawszy, mówił modlitwę wierszem, odpowiadając śpiewanym tonem, potem dawał ludowi zgromadzonemu aspersję i na tem kończyła się ceremonia, która nie trwała dłużej nad pół godziny i nie bywała tylko raz jeden w rok, w sam dzień Bożego Narodzenia". Z kościołów przeniosła się jasełka do żaków, którzy chodząc po domach pokazywali różne dziwotwiska; rozpoczynali zwykle od oracy na cześć gospodarza, do której i bogów pogańskich wprowadzali. Bawili się sami dobrze i innych weselili, przyjmowani chętnie i szczodrze nagradzani. Po żakach jasełka dostawały się w spadku chłopcom ulicznym, którzy wprawdzie nie mówili oracy, lecz za to mieli bardzo wiele koleđ, płynących z ducha narodu, dzisiaj niestety zaginionych; mieli też i pomiędzy sobą poetów, którzy stwarzali całe sceny. Obecnie zwyczaj obnoszenia jasełek po domach zanikł, gdzie niegdzie jeszcze na prowincji spotykamy się z nim. W niektórych kościołach bywa wystawiana jasełka od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. (Por. Gloger, *Encyklopedia Staropolska* Il. p. w. Jasła i Szopka.

X. H. P.

Jasiński Adam herbu Sas kp przemyski, ur. w r. 1812 we wsi Dydiatynie. Po odbyciu studiów w Brzeżanach, w Tarnopolu i teologicznych w uniwersyteckim wyściecony został w r. 1836 na kapłana; pracował jako wikaryusz w Stryju, we Lwowie, był profesorem religii w uniwersytecie filozoficznym, a w seminaryum katechetykę i metodykę wykładał. W Stanisławowie był

przez $6\frac{1}{2}$ lat katecheta, we Lwowie przez $2\frac{1}{2}$ roku. W r. 1850 został kanonikiem katedry lwowskiej a niedługo potem rektorem seminaryum archidiecezjalnego i spełniał ten urząd przez lat 8, z rzadką gorliwością i roztropnością. W r. 1855 został kustoszem, w 1857 prałatem dziekanem i t. d. Gorliwy, pobożny i skromny, pełen miłości do ubogich wszystkich serca ku sobie pociągał. W r. 1859 został bpem przemyskim. † w r. 1862 we Lwowie, dokąd przybył zasięgnąć porady lekarzy w ciężkiej chorobie serca i nerwów. Pochowany na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. (Por. Pawłowski, *Praemissia Sacra. Cracoviae* 1869, 8-o, p. 674—77).

X. J. N.

Jasiński Barlaam, metrop. kijowski, nauki pobierał w kijowskiej akademii duchownej, w której był też profesorem. Metropolitą został 1690 r. † 1707. Z dzieł zostawił pracę p. t. „*Ikona*”, znajdująca się w rękopiśmie w bibliot. synodalnej moskiewskiej a traktującą o moskiewskiej stolicy patryarszej.

Jasiński Ignacy ks., współczesny, autor dzieł popularno-religijnych dla ludu. Napisał m. i. *Czy umiesz się spowiadać?* Warszawa 1892, 16-a; wyd. 2-te 1893; wyd. 4-te 1897; *Coś winien ojcu i matce*. Tamże 1894, 16-a; wyd. 2-te 1900; *Pacierz i krótki jego wykład*. Tamże 1899, 16-a; wyd. nowe 1900; *Vade mecum... zbiorek modlitw*. Tamże 1898, 32-a, i inne.

Jasiński Ignacy, malarz, ur. w r. 1834 w Kaliszu, studia odbywał w Warszawie, kilka lat w Rosji i zagranicą, † w r. 1878. Z obrazów treści religijnej godne są zaznaczenia: „Objawienie Matki Boskiej” — w kle św. Krzyża w Warszawie; „Św. Weronika” „Przemien. Pańskie” w kle WW. Świętych w Warszawie i inne. (Por. S. Orgelbr., *Encyklop. polszcz.* 1900, 4-o, t. VII).

Jaskrowicz Jacek o. barnardyn krakowski z drugiej połowy XVII w., słynny na owe czasy kaznodzieja. Napisał: *Korona męczeńska św. Kazimierza* kazaniem wystawiona. Kraków 1668; *Słonice jasne wielkimi cnotami w błog. Janie Kantym po śmierci świecące i kazaniem wyprowa-*

dzone. Tamże 1668. (Por. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków. 1566, 8-o, str. 216).

Jaskulski Augustyn. Ur. 27 sierpnia 1841 w Żninie, do gimnazyum chodził w Trzemesznie, na filozofię i teologię w Poznaniu i Monasterze, gdzie uzyskał stopień licencyata teol. po napisaniu łacińs. rozprawy o tem, jak ś. Augustyn obronił religię chrześcijańską w swem dziele *de civitate Dei*. Wyświęcony 1866 był nauczycielem religii i języka hebrajskiego w katol. ginn. w Ostrowie, proboszczem w Śnieciskach a później w Biezdrowie, dziekanem lwówkowskim, szambelanem tajnym Leona XIII, sędzią i egzaminatorem prosynodalnym, cenzorem ksiąg treści religijnej. Um. 1906. Napisał: *Gramatyka hebrajska* 1878; *Kilka nauk katechizmowych* (o Papieżu, Kościele, święceniu Niedzieli). *Przygotowanie do pierwszej Spowiedzi i Komunii ś.*, Poznań 1887 i 1881; *Matce chrześcijańskiej na koleję nauki i rady*, Poznań 1886; *Przemówienie na wiecu poznańskim o stowarzyszeniu Matek chrześcijańskich*, odb. z Kuryera poznańskiego 1878; *Konferencje dla użytku na zebraniach matek chrześcijańskich*, Poznań 1888; *Przemowy dla bractw różańcowych i innych*, Poznań 1904; przetłumaczył z niemieckiego dziełko ks. Kappena p. t.: *Sługa chrześcijański albo drogowskaz, doradca i zwierciadło dla sług*, Poznań 1880; *Przewrotność zasad i dąŜności socjalistycznych*; *Głos kapłana do robotnika chrześcijańskiego*. Poznań 1894; *Zabierz mnie w świat z sobą*. Tamże 1905; *Materiały do odczytów w Towarzystwach robotników*. Poznań 1909; 8-a; *O wychowaniu*. Nauki dla matek chrześcijańskich. Tamże, 1909, 8 a (z pap. pośmiertnych). Nadto *Podręcznik do nieustannej adoracji*, który w dziesiątkach tysięcy rozszedł się między wiernymi. M. B.

Jaskulski Władysław ur. 1840, kapłanem r. 1863, penitencyarz katedralny w Poznaniu, później proboszcz w Dolsku i komendarz w Rogoźnie, wydawał dobre pismo kościelne: *Przegląd Kościelny*, zrazu tygodnik, później miesięcznik; napisał: *Odprawa dana ks.*

Olszewskiemu z Dolska na jego dziecko: „Obrazek histor. m. Dolska,” Poznań 1902. Um. 190... M. B.

Jassy, bpstwo w Rumunii (dioec. Jassensis). Miasto J-y (rum. Jasi), na lewym brzegu rz. Bachlui, o 8 kilometrach od Prutu położone, nazwę wzięło podobno od Jazygów, osiadłych w tem miejscu w w. XI, stąd znano je „municipium Jasiorum“. Jako miasto, J-y występuje po raz pierwszy w XIV w. Od r. 1565 w J-ach rezydowali książęta mołdawscy (Multan). W w. XIX Jassy należały czas jakiś do Rosji, później do Austrii. Obecnie Jassy stanowią miasto w Rumunii (od r. 1881 — Królestwie), liczą ok. 80 tys. mieszkańców, posiadają 43 kościoły obrządku wschodniego, w tej liczbie wspaniała katedra i kościół św. Trójcy z XIV w.; kościół katolicki, uniwersytet z kilkuset studentami; akademie, gimnazja i in. szkoły; dwie biblioteki. J-y są też siedzibą metropolita greckiego schyzmatyckiego.

Bpstwo w J-ch powstało w XIX w., chociaż gdy Multanach w XIV w. apostolowali Franciszkanie p.ż Urban IV na naleganie księcia Władysława w 1370 r. ustanowił bpstwo w m. Serecie (dioec. Ceretensis); p.ż Bonifacy IX przeniósł je do m. Bakau (Bacau) w 1401 r., lecz z powodu wtargnięcia Turków, bpstwo to było nieobsadzone ok. 100 lat do r. 1497. Na początku XVII w. p.ż Klemens VIII wznowia to bpstwo (dioec. Bacchoviensis). W 1752 r. Benedykt XIV przenosi stolicę dycezyi do m. Śniatynia. W 1818 r. umiera ostatni bp mołdawski Bonawentura Berardi i dycezya odtąd ulega wikariuszowi apostolskiemu z zakonu Franciszkanów. Dopiero w 1884 r. p.ż Leon XIII odnawia bpstwo ze stolicą w Jassach, bezpośrednio zawisłe od St. Ap. (Congreg. de Propaganda Fide). Dycezya Jassy obejmuje całe Multany, w 1907 r. na 1,848,122 mieszkańców, przeważnie grecków — schyzmatyków liczących ok. 89 tys. katolików; 133 kościoły i kaplice, 28 parafii; 19 kapelanów świeckich, 31 — Franciszkanów (Konwentualnych), 143 zakonnice Zgromadzenia N. M. P. z góry Syonu w 2 domach; w J-ach istnieje seminarium duchowne Większe i Mniejsze. (Por. W. E. J., t. XXXI—XXXII, str. 717 — 718; Wilh. Schmidt, *Rom-*

ath. per Moldav. episcopatus et cet. rom. cath. res gestae, Budapest, 1887; Jorga, *Studii si documente*, I-II, Bukareszt, 1901; *Echos d'Orient*, VI, (1903), 46... VII (1904) 321—328; VIII (1905) 5—12, 72—77, 129—138; W. W. t., X, k. 1362...; *Miss. cath.*, Romae, 1907, 121...; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 122; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1906, t. II, k. 30—31).

X. C. S.

Jastrzębiec Wojciech arhp gnieźnieński ur. 1352 r. w Lubnicy pod Poroninem, syn szlacheckiego rodu dostał się za młodą na dwór Władysława Jagiełły Ja dwigi. Na prośbę tej ostatniej r. 1399 został bpem poznańskim. Jako elekt udał się do Rzymu dla prekonizacji i w poselstwie do Bonifacego IX. W r. 1404 brał udział w Raciążku w układach z Krzyżakami. W r. 1406 erygował kanonicznie fundowaną przez ks. Janusza Mazowieckiego kolegiatę ś. Jana w Warszawie. W r. 1408 towarzyszył królowi na zjazd z Krzyżakami w Kownie. W r. 1409 pż Grzegorz XII mianował go legatem a latere. Na potrzebę grunwaldzką J. wystawił własnym kosztem choragiew zbrojną. Wybrany arbpem gnieźnieńskim, na żądanie króla, który te godność przeznaczył Mikołajowi Trębce zrzekł się jej, wkrótce zaś został wielkim kanclerzem koronnym. Na tem stanowisku pozyskał taki wpływ na króla, że ten pod pozorem pomieszania zmysłów usunął zacnego i uczonego Piotra Wyszę, bpa krakowskiego, a bpstwo te ofiarował J.-owi. Nie wyszło to J.-owi na dobre, gdyż znając jego udział w tym krzyczącym kroku ludzie nim wzgardzili, a i krewniacy Wyszy czynili na zemstę. Sam król gorąco tego żałował. W r. 1413 uczestniczył w zjeździe Horodelskim. J. był przeciwny małżeństwu Władysława z Elżbieta, wdową po kasztelanie nakielskim Granowskim. W 1419 był z królem na zjeździe w Koszycach, gdzie zawarto przymierze z ces. Zygmuntem pko Krzyżakom, przez które chytry Zygmunt wyzyskał dobrodusznosć Jagiełły, iż ten zgodził się na rozejm z Krzyżakami, za co niesłusznie miał żal do J-a, który mu to jednak odradzał.

Wpływ niechętny bpowi król Elżbiecy, i krewniaków Wyszy sprawiły, iż J. o-

skarżony o zły wpływ na króla miał stać przed sejmem w Łęczycy 25 lipca 1420, aby mu odebrać pieczęć kanclerską. Wstawienie się zwolenników J-a a także i sam król, który nie mógł się obyć bez rady bpa, sprawiły, iż wyrok sejmu nie miał żadnych następstw, a nawet zacieśniły się stosunki między królem a J-em. Jakoż w tymże r. 1420 J. zasiada na synodzie prowincy w Wieluniu. Za jego radą król uchylił się od przyjęcia korony czeskiej, przez co uniknął wojny z Niemcami. W r. 1422 J. towarzyszy królowi w nowej wyprawie pko Krzyżakom i spisuje pokój nad jeziorem Melinem. Pomimo oporu, pod naciskiem króla J. 1423 r. zostaje arbpem gnieźnieńskim po śmierci Mikołaja Traby. Niebawem J. zwoluje synod prowinc. do Łęczycy i rozwija gorliwą pracę pastorską. Na posiedzeniu kapitulnem w Gnieźnie 1426 uchwalono za wpływem arbpa wiele ważnych postanowień, co do katedry i duchowieństwa, które zatwierdził pż Eugeniusz IV 1431 r. Z polecenia pża rozpoczął arbp wizytę kanoniczą całej metropolii, aby ukroić nadużycia duchowieństwa i obmyślić środki walki pko Husytyzmowi i Wiklefizmowi. W r. 1429 uczestniczył w zjeździe monarchów w Śląsku, gdzie oniemiał że nie przyszło do odstąpienia korony litewskiej Witoldowi. Ocalił sytuację Zbigniew Oleśnicki, a za nim poszli panowie polscy, oraz prymas J. W r. 1433 eryguje J. kolegiatę Łowicką.

Po śmierci króla J. wpływa na wybór Władysława lecz przeprowadza go Zbigniew Oleśnicki. W tym czasie wynika zatarg między szlachtą zakażoną Husytyzmem, a Klem, tak że ta odmawia płacenia duchowieństwu dziesięciny. Uściłowania arbpa celem opamiętania opornych nie odnoszą skutku, tak, że ten zmuszony jest na synodzie rzucić na nieplacących klatwę. Ostatnim czynem J. było zawarcie w r. 1435 w Brześciu Kujawskim pomyślnego dla Polski pokoju z zakonem niemieckim. J. † 2 września 1436 r. w Mnichowie w Księstwie Łowickim, skąd zwłoki jego przeniesiono do Gniezna. J. pomimo że był mężem rozумnym i uczonym, jak świadczą jego prace zachowane w rękopiśmie w bibliotece akademii krakowskiej, miał też i swoje wady, a zwłaszcza nepotyzm i chciwość ziemskich dostatków. (Por. Ko-

rytkowski, „Arcybpi gnieźnieniacy” t. II; Bużeński, *Żywoty arcybów gnieźnienielskich* t. II). (Ch.)

Jastrzębski Bonifacy, bernardyn, później sekularyzowany, † w Krakowie 1894 r. Wydał *Nauki podczas trzydniewnego nabożeństwa* w wielkim poście miane w Dreznie, nakładem wdzięcznych słuchaczów. Drezno 1869.

Jastrzębski Józef, pijar, ur. 1795 r. w Jastrzębiu dyec. krakowskiej, odbył nowicjat w Podolińcu, potem przez lat 20 nauczał w szkołach swego zakonu. Był od r. 1733 przełożonym kolegium Pijarów warszawskich, a od 1736 przełożonym prowincji warszawskiej. Um. 1741 r. W literaturze znany jest jako panegirysta. Napisał dwa kazania: jedno na cześć św. Tomasza z Akwinu, drugie na cześć św. Sebastiana Męczennika, drukowane w Warszawie 1721 i 1627 r.; *Panegyricus Severius Rzewuski*, 1724, *P. Petro Mięczyniski*, 1725; *P. Francisci Kobielski* 1725 i mowę z okazji zaślubin Stanisława Brzezińskiego, chorążego z Barbarą Kaczyńską, 1726 r.

X. S. G.

Jastrzębski Ludwik, archeolog, ur. w r. 1805, studya odbywał w Paryżu, oddał się głównie paleografii. Z prac jego ważne są: krytyczna ocena księgi „Texte du Sacre”, na którą królowie francuscy przysięgali. (Por. sprawozdanie o tem w „Journal général de l'éducation publ.” 1839 i „Notice sur le manuscrit de la Bibl. de Rheims, connu sous le nom du Texte de Sacre” Rome 1845); *Polskie Wizytki czyli historya fundacji pierwsz. klaszt. zakonnic Na-wiedzenia Panny Maryi w Warsz. Rzym 1849.* † z samobójstwa dokonanego pod wpływem obłakania r. 1852. (Por. S. Orgelbr., *Encykł. Powsz.* 1900, t. VII, str. 459).

Jaszowski Błażej ks. dr. teologii z dyecezyi lwowskiej, ur. w r. 1856, wyświęcony na kapłana w 1880, został notariuszem konstytorskim, prefektem arcybiskupiego seminaryum małego. Napisał *Zbiór Kazan na rozmaite uroczystości*, które wyglossił w kościołach lwowskich. Lwów 1895. (Por. Pełczar, *Zarys dziejów kaznodz.* Kraków 1896, 8-o, t. II).

Jaśkiewicz Mikołaj, kanonik chełmski

i łowicki, uczony kapłan, kaznodzieja i tłumacz wielu dzieł duchownych. Um. 1789. Napisał: *Szkoła pobożności przez śr. ojca Ignacego, fundatora S. J. założona, dla zakonnych osób Benedykta św. otworzona, Sandomierz 1741;* *Polityk chrześcijański, albo przestrogi i uwagi chrześcijańsko-polityczne, Warszawa 1757,* 2 wyd. 1767; *Wykład nauki katolickiej o tych dogmatach, o których jest sprzeczka Kościoła św. z dyssydentami, Warszawa 1762;* *Wykład nauki katolickiej przez Bossuetę, tłum. z francuskiego, Warszawa 1762;* 2 wyd. Kalisz 1781; *Kazania postne, Łowicz 1779;* *Skarb w ziemi ukryty, nieśmiertelna w śmiertelnem ciele dusza ludzka, albo szacunek duszy wierszeń ojczystym opisany, Warszawa 1779 r.*

Jaśniewicz Erazm, profesor teologii w konwikcie mogilskim Cystersów pod Krakowem, później rektor akademii krakowskiej, uczony teolog i wymowny kaznodzieja, zmarł w 1771 r.; zostawił w druku: *Kazanie o błogosławionym Wincentym Kadłubku*, Kraków 1765.

Jaucourt de, ur. w Paryżu w r. 1704. † w Compiègne r. 1778, studya teologiczne odbył w Genewie, nauki naturalne studyował w Cambridge i medycynę w Holandii. Wielki adorator Leitnitza napisał jego żywot (Leyda 1734). Powróciwszy do Francji w r. 1736 pisał do Encyklopedyi artykuły muzyczne, przyrodnicze, historyczne, filozoficzne i t. d. Lubiany przez wszystkie stronnictwa, przez wszystkie był ceniony, przez co też wiele przyczynił się do pomyślnego rozwoju wydawnictwa. J. był spirytualistą i nie podzielał ducha stronnictwa i sekciarskiej nienawiści, jakaimi była przesiąknięta większość współpracowników Encyklopedyi. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.* 1906, 4-o).

Jauffret Józef, sekretarz generalny ministerium wyznań, brat następciego, ur. w Roque-Brussane w r. 1781, † w Paryżu w r. 1836. Napisał wiele dzieł historyczno - politycznych zwłaszcza o sprawach kościelno-panstwowych swego czasu; w piśmieach swych nie zawsze przyjaźnie odnosi się do Kla i jego praw. Główniejsze dzieła J.-a są: *Exa-*

men des articles organiques etc. Paris 1817, in 8-o; *Mémoires historiques sur les affaires ecclésiastiques de France etc.* Tamże 1819—24, 3 vol. in 8-o; *Des Missions en France.* Tamże 1820, in 8-o, refutacya zarzutów pko misyom i misyonarzom; *Du Celibat des prêtres etc.* Tamże 1828, in 8-o i w. in. (Por. Querard, *La France littér.*; Feller, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionnaire*).

Jauffret Kasper, Jan arbp w Aix ur. 1759 r., obronca Kla w czasie budzącej się rewolucji, po ukończeniu której pracował nad zrzeszeniem rozpoczętych kongregacji. Był współpracownikiem *Annales religieuses*, został 1806 r. bpem w Metzu, a 1811 arbpem w Aix, gdzie † 1823 r.

Jaugey Jan Chrzciciel ks., apologeta katolicki, ur. w r. 1844, był profesorem teologii moralnej w uniwers. katolickim w Lyonie, od r. 1878—1886. Był redaktorem wielu czasopism katolickich „Controverse“ (od r. 1881), „Science catholique“, „Prêtre“, i in. Główna jednak jego praca był *Dictionnaire apologétique de la foi catholique* containing les preuves principales de la vérité etc. Paris 1889, 4-o; wyd. 2-ie i 3-ie z Suplementem 1892. Tłumaczenia polskiego p. t. „Słownik apologetyczny wiary katolickiej“ t. III, dokonał ks. Wład. Szczęśniak i grono współpracowników. Warszawa 1894-6. Obecnie wychodzi na podstawie pracy J-a nowa edycja (4-ta) pod kierunkiem prof. uniw. katol. w Paryżu ks. A. D'Ales p. t. *Dictionnaire apologétique de la foi cath.* 4-o. Paris 1909, zesz. I (nakładem firmy ksieg. Gabriela Beauchesne, w Paryżu). Oprócz tego J. napisał *Etude sur Jeanne d'Arc, sa vie, ses voix, sa sainteté.* 1868, 8-o; *Traktat o konylum powszechnem* (po francusku). 1869, 8-o; *Accord de l'Eglise et de l'Etat dans les temps présents.* 1874. J. † w r. 1894. (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philosophie.* 1906, 4-o; Tenze, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o; Hurter, *Nomenclator literarius theologiae.* 1895, 8-o, t. III, k. 1302, dopisek).

X. J. N.

Jaugey Wiktor, teolog francuski, brat poprzedniego, ur. w r. 1841 w Culmont

(Haute-Marne), wyświęcony na kaplana w r. 1868, był przez 6 lat (1872—1878) profesorem teologii moralnej w seminaryum w Langres. Po wyjściu w seminaryum był dyrektorem duchownym Karmelitanek, a od r. 1808 Annunciatek. Głównym dziełem J-a był szereg traktatów z teologii moralnej: *De actibus humanis; de legibus; de conscientia et peccatis; de virtutibus cardinalibus; de virtutibus theologicis; de poenitentia.* Langres 1875—78, 6 vol. in 8-o. Jest to praca zbiorowa albo raczej szereg prelekcji profesorów seminarium w Langres, poprzedników J-a, których on poprawił, uzupełnił i wydał. (Por. Bund, *Catalagus auctorum.* Rothomagi 1900, 8-o, str. 84—85).

Jaurès Jan, filozof i polityk francuski, przywódca partyi socjalistycznej, ur. w r. 1859 w Castrec, był profesorem filozofii na fakultecie „des lettres“ w Tuluzie. Napisał *Réalité du monde sensible.* Paris 1890, 8-o; kacińska teza o początkach socjalizmu w Niemczech; *Action socialiste.* Paris 1899, in 12-o; *Histoire socialiste 1780—1900.* I. Paris 1901; *La Législative.* 1902; *Etudes socialistes 1902* (Le budget et la politique étrangère de la France. 1903; *Discours Parlem.* I. 1904, i inne. W r. 1893 wybrany został deputowanym w Albi, w r. 1903 prezesem partii socjalistycznej; w 1903 założył dziennik „L'Humanité.“ (Por. Blanc, *Dictionnaire de Philos.* 1906, 4-o; Tenze, *Répertoire bibliogr.* 1902, 8-o; Herder, *Conversations-Lexikon.* 1905, 8 o, t. IV).

Jaussin dominikanin współczesny, profesor języka arabskiego w Szkole nauk biblijnych św. Szczepana w Jerozolimie, napisał pełne erudycji dzieło *Coutumes des Arabes au pays de Moab.* Paris, Galabala. 1908, in 8-o.

Javan — hebr. Javan, gr. Ἰωβαί ή Ἐλλας, bulg. — Javan i Grecia, — imię syna Jafetowego i nazwa miasta w Arabii. (Genes. X, 2, 4; Ys. XLVI, 19; Ezech. XXVII, 19).

1) **Javan** — jeden z synów Jafeta, ojciec Elisa, Tarsis, Cettium, Dodanim. (Gen. X, 2, 4; I Par. I, 5, 7). U Izajasza LXVI, 19 — to imię służy na oznaczenie narodów zamieszkujących Thar-

sis, Phul, Lud, Tubal i na wyspach da-lekich; u Ezechiela (XXVI—13) ozna- cza Grecyę; u Daniela (VIII, 21; X, 20; XI, 2); Zach. (IX—13); Joela (III, 6) — Macedończyków lub w ogóle Gre-ków. Imię to prawdopodobnie powstało z Ἰωαν —Ιανος —Ιανος.

2) Java n — wulg. Graecia. Ezech. XXVII, 10, wspomina z racyi handlu Tyryjczyków z Arabia. Co ma czna- czać, napewno niewiadomo, gdyż rozmniaście to miejsce czytają; najprawdopo-dobniej oznacza miasto lub krainę w Arabii. (Por. F. de Hummelauer, *Comment. in Genes.* X, 2; Delitsch, *Paradies*, 248—249; W. Max Müller, *Asien und Europa nach Altaegyptischen Denkmälern*, 1893, p. 370; Fr. Lenormant, *Les origines de l'histoire*, Paris, 1884, t. II, part. II, p. 1—29; Gesenius, *Thesaurus*, p. 588; F. Vigou- roux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1145—1148).

X. R. J.

Javellus (Javello albo Javelli) Chry-zostom, dominikanin, ur. w r. 1488 w księstwie medyolańskiem, † ok. r. 1538. Był profesorem uniw. w Bolonii. Au-tor wielu dzieł osobiście pko skotystom. J. polemizował z przyjacielem swoim Pomponacym prof. filoz. w uniwers., który występował pko nieśmiertelności duszy, i napisał w tej kwestii książkę. J. książkę te skrytykował i bledy zbil. Z innych prac J. godne są wzmianki: *Filozofja chijańska*; *Polityka chijańska*; *Ekonomja chijańska*. Te 3 dzie- la zostały wydane w Wenecji w r. 1540; *De Dei praedestinatione et reproba-tione*, znajduje się w wyd. *Dzieł filozoficznych* J-a z r. 1567, 1584 i 1588, 3 tomy in fol. (Por. Echard, *Script. Ord. Praedic.* t. II, str. 104 i nast.; Blanc, *Hist. de Philosophie* 1906; Glaire, *Dictionnaire*. 8-o, t. I).

X. J. N.

Javornický Jan ks. czeski, autor po-pularnych dzieł dla ludu i młodzieży, ur. w r. 1785 w Wysokiem Mycie, † w Czirkwicy w r. 1847. Wyświęcony na kapłana w r. 1808. został katechetą w wyższej szkole w Nowych Dworach, a od r. 1815 jej rektorem, później proboszczem cyrkwickim. Z dzieł jego wspo-minamy: *Niema duchów i strachów*. 1824; *Nauka o sprawiedliwości chrześcijańskiej*. 1826, i w in. (Por.

S. Orgelbr., *Enc. powsz.* 1900, t. VII, str. 464).

Jawajskie tłumaczenie Now. Test. r. 1820 przygotował Gl. Brenker; St. Test. r. 1831.

Jawnis Kazimierz ks., uczony filolog współczesny, profesor Akademii Duchownej w Petersburgu. Ks. K. J-s urodził się w 1840 r. we wsi Lemby (w parafii Chwejdańskiej), pow. Rosieńskie-go, gubernia Kowieńska. Po odbyciu nauk gimnazjalnych, wstąpił do seminaryum duchownego w Kownie i jako alumn wybitnych zdolności przeszedł na dalszą naukę do Akademii Duchownej w Petersburgu (w 1875 r.), która też ukończyła (1879 r.) ze stopniem magistra św. teologii. W r. 1880 ks. J-s zostaje profesorem prawa kanonicznego w seminaryum dyecezyjnym zmudzkiem (Ko-wno), jakiś czas zajmuje stanowisko sekretarza bpa M. Pallulona. od r. 1885 uczy znów w seminaryum teologii mo-ralnej, homiletyki, języka łacińskiego i litewskiego do r. 1892. Z nadzwyczaj- nem zamiłowaniem oddawał się ks. J-s studiom lingwistycznym, doskonale też poznał języki wschodnie, zwłaszcza san-skryt, celował w znajomości filologii porównawczej i języka litewskiego w dawnej formie i uczonych dialektach. Szlachetna i poczciwa dusza ks. L. J-a obrażała się na niesłuszne mu czynione zarzuty w rodzinnej dyecezyi. To też zgnębiony moralnie aż do rozstroju ner-wowego, opuszcza Kowno i w archidye-cezyi mohiliowskiej obejmuje duszpaster-stwo w Kazaniu. Podczas pobytu dwu-letniego w Kazaniu, ks. J-s nadal po-święca się ulubionym studiom lingwi-stycznym, ceniony wielce przez profeso-rów-specjalistów uniwersytetu kazańskie-go. Jakiś czas przebywa ks. J-s na Źmudzi i w Petersburgu. W r. 1899 bp. Niedzialkowski, rektor Akademii Duchownej w Petersburgu powołuje ks. K. Jawnisa na katedrę literatury łacińs-kiej i języka greckiego. Obok pracy profesorskiej uczony kapłan występuje z odczytami w Akademii Umiejętności i w stowarzyszeniach uniwersyteckich fi-lo-logicznych w Petersburgu, wielce cenio-nny i zapywany w różnych kwestach przez specjalistów-filologów. W r. 1902 rozpoczyna ks. Jawnis wykłady języka hebrajskiego w Akademii Duchownej,

lecz dotknięty chorobą oczów i rozstrojem nerwowem w 1906 r. opuszcza Akademię. Nieco przedtem (1904 roku) proponował ks. K. Jawnisowi będącemu też członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, katedrę filologii litewskiej, fundowaną z funduszów prywatnych w Uniwersytecie Jagielońskim, lecz niepomyślny stan zdrowia stawał na przeszkodzie urzeczywistnienia tych planów. Choroba silnie się rozwijająca powaliła ks. J.-a na łóżko bolesci, z którego już nie wstał, d. 25 lutego r. 1908 przenosząc się do wieczności. Towarzystwo litewskie św. Kazimierza w Kownie swoim kosztem przeniosło zwłoki uczonego profesora-rodaka do Kowna i tu je w uroczystym pogrzebie złożyla d. 1 marca 1908 r. — Jako profesor Akademii ks. Jawnis cieszył się nadzwyczajną miłością i poważaniem studentów. Wykładał gruntownie a tak jasno, że z prawdziwą przyjemnością był słuchany. Pomimo zaabsorbowania studiami rad służył alumnom wyjaśnieniami, zawsze uśmiechnięty, uprzejmy, słowem, dobry człowiek. — Dla nauki zdziałałby więcej, gdyby nie dziwnie chorobliwy wstęp do pisania. Na ogół nie wielką zostawił spuściznę literacką: po rosyjsku drukowano jego rozprawę (1893 r.) p. t. *Właściwości dialektyczne języka litewskiego w pow. rosieńskim w Pamiątku kniżce* wydana przez kowieński statystyczny komitet; w wydaniach tegoż komitetu (r. 1898 i 1899) drukował cenną rozprawę: *Język litewski powiatu poniewieskiego*, w roczniku następującym 1900 r. rozprawę o *Intonacji dźwięków samogłoskowych w jęz. litewskim*. B. uczniowie z seminarium ks. prof. Jawnisa w 1897 r. wydali hektografowany jego kurs języka litewskiego p. t. *Lieturiskas kalbomokslis. Baltiko podangese* (30 egzemplarzy w 4-o str. 338). W rocznikach Akademii Duchownej Petersburskiej drukowano odczyty ks. Jawnisa z zakresu językoznawstwa (*Academia Caesarea Romano-Catholica Ecclesiastica Petropolitana. Academica 1899—1900 i 1900—1901*). Nadto na usilne żądanie Towarzystwa św. Kazimierza ks. K. Jawnis w ostatnim roku życia dyktował studentowi-filologowi K. Budze gramatykę języka litewskiego t. j. rozszerzony kurs hektografowany, o

którym wspominaliśmy. Dzieło to ma wydrukować wspomniane Towarzystwo (Kowno). Ok. 2,500 arkuszy notat filologicznych pod im. ks. Jawnisa ma uporządkować K. Buga. (Por. obszerny artykuł o ks. Jawnisie pióra Michała Brensztajna p. t. *Uczony lituanolog w Świecie* r. 1908, zeszyt 14, str. 11—12).

X. C. J.

Jaworski Baltazar ks. T. J. ur. na Mazowszu w r. 1636, wszedł do zakonu w r. 1667. Był w ciągu 20 lat kapelanem obozowym na Litwie. † w Wilnie usługując chorym podczas zarazy w r. 1710. Napisał *Synopsis albo krótkie zebranie życia y śmierci ś. p. JW. Józefa Bogusława Stuszki, kasztelana wileńskiego, i t. d. Brunsberga* 1702, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV, p. 763).

Jaworski Jan, jezuita, rusin, ur. w r. 1687, przyjęty do zakonu w 1706 był profesorem literatury i filozofii, prokuratorzem prowincji w Warszawie, Toruniu i rektorem w Bydgoszczy, gdzie † w r. 1755. Napisał: *Spongia dolentium, vellus Krosoviati agni*, publicis dolentis Poloniae luctibus proposita etc. Leopoli 1724, in fol; *Foederata Marti Bellona Poloniae...* DD. Stanislao Denhoff... Sophia de Granow Sieniawska... felicissimo connubio sponsata etc. Leopoli 1724, in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1893, 4-o, t. IV; Brown, *Biblioteka Pisarzów*. Pozn. 1862).

Jaworski Stanisław ks. T. J., ur. w Wielkopolsce w r. 1711, przyjęty do nowicjatu w Krakowie w 1728 r. uczył przez 20 lat humaniorów w różnych kolegiach oraz filozofii i teologii moralnej. W 1773 był prefektem nauk w kolegium w Rawie i w Brześciu. Napisał: *Jonatas*, tragedya wierszem etc. Kalisz 1746, in 4-o; *Pro M. T. Cicerone atque stylis oratorii adjumento oratio etc.* Sandomiriae 1748, in 4-o, *Pro vera eloquentia oratio etc.* Lublini 1751, 4-o; *Uwagi na Wolfg. Baltasara...* dzieło: "De regiae in Polonia dignitatis origine." Varsaviae 1767, 4-o; *Specimina litteraria laborum in Reipubl. orthodoxae etc.* Varsaviae 1767, 8-o; *Pierwszy grunt języka łacińskiego i t. d.* Lwów 1779, 12-a. Niestu-

sznie przypisują J.-u słaby wiersz: *Patrol fortuny na przywilej godności Maciejowi dany i t. d.* Poznań 1686, którego nie może być autorem J., gdyż w r. wydania elukubracji, jeszcze nie żył (ur. w r. 1711). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1893, 4-o, t. IV, k. 764—765; Brown, *Bibliot. pisarzy.* Poznań 1862, 8-a, str. 206 i nast.).

X. J. N.

Jaworski Stefan, metropolita rządzański, prezes synodu w Petersburgu ur. we Lwowie 1658 r., wstąpił do Bazylianów prawosławnych w Kijowie. W 1900 przybywszy do Moskwy podobał się Piotrowi W., który mianował go metrop. rządzańskim, a od r. 1702 kazał pełnić obowiązki patriarchy. W r. 1721 został prezesem synodu, † zas w Moskwie 1722 r. J. był biegły w językach greckim, łacińskim, polskim i rosyjskim. Zostawił kilka dzieł teologicznych, oraz kazania i mowy pogrzebowe po rosyjsku. Wiele z nich ukazało się drukiem.

Jay Gabryel Le, jezuita, ur. w Paryżu w 1657 r., wstąpił do nowicjatu w 1675. Był profesorem retoryki w kolegium paryskim przez 19 lat razem ze sławnymi jezuitami de Jouvancy, Le Camus, Raffort i Porée. † w Paryżu w 1734. Napisał małstwo dzieł, z których najważniejsze *Le troimphe de la Religion sous Louis le Grand etc.* Paris 1687, in 12-o; wiele dramatów, tragedii, panegiryków i t. d., z których niektóre przełożono na język polski jak: *Abdalonim wieśniak* tragedia; *Józef zaprzędany*. Warszawa 1754; *Żądze ludzkie*, komeda. Tamże 1773; *Maryja rodzaju ludzkiego Matka; Maryja bez naruszenia Panieństwa Matka* i t. d. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque* 1893, t. IV, k. 765—783).

Jay Klaudiusz Le, jezuita, ur. w Aise ok. r. 1504, towarzysz św. Ignacego Loyoli od r. 1535. Wysłany w r. 1540 do Niemiec dla zachowania wiary katolickiej a zwalczania błędów luterańskich pracował z wielkim pozytkiem w Wormacji, Ratysbonie, Ingolsztadzie, Augsburgu, lecz szczególnie w Austrii. † w Wiedniu r. 1552. Z licznych dzieł J. ogłoszono drukiem tylko jedno: *Speculum praesulis ex Sacrae Scriptu-*

rae, canorum et doctorum Verbis. Ingolstadtii 1625, in 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1893, t IV; Sotwel, *Bibl. script. Soc. Jesu*; Glaire, *Dictionnaire*, t. I).

Jazer — hebr. Ja'zer, gr.—najrozmaite; sze odmiany: Ιαζέηρ. Num. XXI, 32 XXXII, 1, 3, 35; Jos. XIII, 25; XXI, 39; I Par. XXVI, 31 (Codex Alexandrinus); Is. XVI, 8, 9; Jer. XLVIII, 32, I Machab. V, 8 (Codex Sinaiticus); Ἐλιάσηρ (Cod. Vaticanus); Ἐλιάσηρ (Cod. Alexandrinus); Πτάσηρ (cod. Vat.), I Par. XXVI, 1; Γαξήρ (cod. Alex.), Γαξηρ (Cod. Vat.); Γαξηρ (Cod. Alex.); Vulgata—Jazer i Jezer—miasto za Jordanem w ziemi Galaad. Kiedy Mojżesz podbił tę okolicę Jazer było w posiadaniu Amorejczyków. Dostało się pokoleniu Dan, a następnie lewitom potomkom Merani. Za czasów Dawida liczyło 2,700 ludzi. Dostało się później w ręce Ammonitów, od których odebrał je Judasz Mach. (I Mach. V, 7). Według świadectwa Euzebiusza Jazer było odległe 10 mil ang. od Filadelfii (dziś. Amman) i 15 mil ang. od Hesobon (Hesbon); według św. Hieronima Jazer odległe tylko 8 mil ang. od Filadelfii. Jazer odpowiada więc dzisiaj Khirbet Sar lub Khirbet Sir, pierwsze po lewej, drugie po prawej stronie rzeki Wadi el. Sir. (Por. Seetzen, *Reisen durch Syrien, Palästina*, I, 387; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1150—1152; L. Burckhardt, *Reisen in Syrien, Palästina*, ed. Gesenii, II, p. 609).

X. R. J.

Jazłowiec, miasteczko nad rzeką Olchowcem w b. obwodzie Czortkowskim, czyli Zaleszyckim, powiat Buczacki, parafia obudwu obrządków,—szkoła trywialna założona w r. 1819. Pochodzenie tego miejsca sięga dalekiej starożytności, bo za Kazimierza W. znajdował się J. w ręku sławnego rodu Buczackich, których jedna gałąź przybrała nazwisko Jazłowieckich. Jerzy Jazłowiecki dziedzic miasta przeszedł na wyznanie reformowanego kła i przemienił kościół Marii Magdaleny w zbór kalwiński, po jego śmierci, syn Mikołaj 1575 r., powrócił na żonę kła katolickiego, odaał kościeł i fundował klasztor OO. Dominikanów na łóżu śmiertelnem 1595 r. W krótkim przeciągu czasu znieniał J.

dziedziców, Jan Jerzy Radziwiłł przywilejem danym d. 10 grudnia 1615 r. potwierdza dawne wolności Ormian w tem mieście osiadłych. Było w J-a arcybiskupstwo ormiańskie, bez wszelkiej jurysdykcji podległe lwowskemu. J. obwarowany przez Aleksandra Koniecpolskiego wytrzymał w r. 1647 oblężenie Kozaków pod Chmielnickim i odpalił przypuszczony szturm. J. otrzymał rozliczne przywileje handlowe. W r. 1676 był zajęty przez Turków pod Ibrahimem Szejtanem i zostało zniszczone w ciągu 17 letniego ich panowania, następnie J. doznawał kleśk od Tatarów, Kozaków i Turków tak dalece, że zatracone zostały dokumenty na prawa tego miasta. Jan Koniecpolski założył w J-a klasztor OO. Paulinów. Od zaboru austriackiego upadło miasto zupełnie i władza municypalna ustalała, konwenty OO. Paulinów i Dominikanów zostały zniesione i miasto pozbawione zostało wszelkich przywilejów. Obecnie znajduje się w J. ogólna czcią otoczony zakład wychowawczy Niepokalanek (ob. Niepokalanek). X. S. G.

Jazon — gr. Ἰάσων, Wulg. Jason imię pochodzenia greckiego, często wśród Greków używane, a od nich przeszedło do Żydów; ci zaceleli używać zamiast Jozue i Jezus. Imię to pochodzi prawdopodobnie od ἰάσθαι, co znaczy „leczyć.” W Piśmie św. jest mowa o czterech osobach, które to imię nosili.

1. **Jazon** — syn Eleazara. Posłał w 161 r. przed Chr. Judasz Mach. tego Jazona i Eupolemo do Rzymu dla zawarcia przymierza (I Mach. VIII, 17); prawdopodobnie ten sam Jazon, którego syn Antypater przez Jonatę był posłany do Lacedemończyków i Rzymian w celu odnowienia przymierza. (I Mach. XII, 16; XIV, 22).

2. **Jazon** z Cyreny, historyk żydowski z II w. przed Chr. Napisał dzieło, o którym jest wzmianka (w I Mach. II, 24—29). Dzieło to zginęło; skrót tego dzieła mamy podany (w II Mach. od III, 1—XV, 38 i w I Mach. I, II—VII, 50). Egzegeci przypuszczają, że historyk ten był synem Eleazara. (Por. Schlatter, *Jason von Kyrene, Ein Beitrag zu seiner Wiederherstellung*, Munich, 1897; Willrich, *Juden und Griechen*, Goettingae, 1895,

p. 64—77; E. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, ed. III, p. 359—364; Cornely, *Introd.* in *S. Scrtpt.*, II, n. 155).

3. **Jazon**, syn Symona II i brat Nniasza III, arcykapłanów. Żydowskie imię Jezus zamienił na greckie Jason. Jest o nim mowa (II Mach. I, 7; IV, 6—27; V, 5—10). Od Antyocha IV kupił arcykapłaństwo, a Oniasza III usunął. Był arcykapłanem lat 3 (174—171). Zrzucił J-a z arcykapłaństwa Menelaus; umarł Jazon w Lacedemonii.

4. **Jazon** — chrześcijanin z Tesaloniki; gościł u niego św. Paweł w czasie drugiej swej podróży. (Act. XVII, 5—9, Rom. XVI, 21). X. R. J.

Jazumowicz Tadeusz, ksiądz inspektor seminarium w Worniach na Żmudzi; wydał w języku żmudzkim: *Elementarz z katechizmem dla ludu*, Wilno, 1855. Brat jego J. Wincenty ksiądz, oprócz wielu utworów, pisanych dla ludu po żmudzku wydał *Mapę diecezji żmudzkiej*, czyli teliszewskiej, granicami Kowieńskiej i Kurlandzkiej guberni, objętej, Petersburg, 1855. J. Antoni, ksiądz, brat poprzednich napisał: *Homiletykę i Dzieje Kościoła na Żmudzi*, 1855 r.

Jażdżewski Ludwik, ks. doktor św. Teologii, proboszcz kolegiaty średzkiej, prałat domowy Jego Świętości, sędzia i egzaminator prosynodalny, ur. 10 lutego 1839 r. w Poznaniu. Uczęszczał do gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, do seminarium Poznańskiego i Gnieźnieńskiego; na uniwersytecie w Monachium w r. 1861 promowany na doktora teologii. Był w r. 1861 katechetą i nauczycielem religii w zakładzie Urszulanek w Poznaniu, 1862 wikaryuszem i nauczycielem religii przy gimnazjum i wyższej szkole żeńskiej w Krotozynie, 1863 profesorem egzegezy w Akademii duchownej i w seminaryum duchownem w Warszawie, oraz kaznodzieją przy katedrze warszawskiej. R. 1864 i 1865 został misjonarzem apostolskim i przelożonym misji polskiej w Londynie, 1866—90 proboszczem w Zduńcu, w dyec. gnieźnieńskiej, od r. 1890 proboszczem kolegiaty średzkiej. W r. 1872 wybrany na posła do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, odznaczył się świętą wymową i głębo-

ką erudycią w sprawach kościelnych, występując przeciwko bismarkowskim prawom majowym. Od r. 1865 jest członkiem towarzystwa histor. literackiego w Paryżu. Pisał jako rozprawy inauguracyjne: *Zeno Veronensis episcopus*, Ratysboua 1862. Wydał liczne mowy przygodne, żałobne i różne rozprawy naukowe. Przebywał pół roku w Rzymie od paźdz. 1855—1866. (Por. ks. A. Pleszczyński, *Dzieje Akademii Duchownej w Warszawie*, Warszawa 1907, str. 108).

X. S. G.

Jean de Maurienne (S.) ob. Chambéry.

Jean-Saint, nazwa bóstw — 1-o Saint-Jean-d'Acce, czyli Akko (ob. art. *Akko*) v. Ptolemaida. Obecnie Saint-Jean-d'Acce jest tytułem bóstwem lacińskim i siedzibą grecko-melchickiego bpa. (Por. Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Briss., 1890, p. 155; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, p. 98). — 2-o Saint-Jean-de-Maurienne bóstwo we Francji (dioec. Sancti Joannis in Mauriana). — Miasto Saint-Jean-de-Maurienne, główne miasto okręgu tej też nazwy, w depart. Sabaudzkim, założone zostało w VI w. Św. Tygris (Tekla) przyniosła do tego miasta palec św. Jana Chrzciciela i wybudowała kościół. (Por. Grzegorz z Tours, *Glor. Mart.*, 13; *Mon. G. SS., Merov.*, III, 533). — Bóstwo w S. J. de M. powstało w VI w. Miasto to, należące do diecezji Turyńskiej, po zdobyciu przez Franków (ok. 576 r.), król Guntram uczynił stolicą bpia (dioec. Maurianensis albo S. Joannis de Moriana v. Mauriana). Bóstwo to było sufraganią arcybpa z Vienne, potem z Tarentaise. Zniesione w 1801 r. bóstwo przywrócono niezadługo (1825 r.), jako sufraganie arcybpa w Chambéry (ob. art. Chambéry). W 1907 r. liczono w diecezji ok. 62 tys. mieszkańców, 10 parafii, 76 filii, 28 wikariatów. Siostry kongregacji od św. Józefa miały od r. 1821 w diecezji dom macierzysty dla misyi w Indyach, Algierze... (Por. *Gall. christ.*, XVI, 611—652; Angley, *Histoire du dioc. St. Jean-de Maurienne*, St. J. de M., 1846; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*. Fri-

burgi Briss., 1890, p. 63; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 36—37).

X. C. S.

Jeanjacquot Piotr S. J., ur. w r. 1804 w Recologne — les — Marnay (Doubs), wstąpił do Jezuitów w r. 1842, już będąc kapłanem. W r. 1848 został profesorem teologii dogmatycznej, pastoralnej i liturgii i równocześnie rektorem seminarium w Montauban, na którym to stanowisku pracował jako rektor do końca r. 1867, jako profesor teologii moralnej do r. 1880. † w Montauban w r. 1891. Napisał: *Simples explications sur la coopération de la très sainte Vierge à l'œuvre de la Rédemption etc.* Paris 1868, 18-o; wyd. 3-ie 1889; *Origine de l'état religieux, sa nature, son excellence, ses avantages etc.* Toulouse 1884, 8-o; *L'Ordre sur-naturel et l'Eglise.* Paris 1886, 18-o; *La Liberté de conscience et l'Eglise gardienne de la liberté de conscience.* Tamże 1891, 12-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque* 1893, 4-o, t. IV, k. 784—85). X. J. N.

Jeanniard du Dot A., współczesny autor wielu prac o spirytymie i hypnotyzmie. Napisał m. i. *Le Spiritisme dévoilé ou les faits spirites constatés et commentés*, 8 o. Paris, Bloud et Cie; *Ou en est l'hypnotisme, son histoire, sa nature et ses dangers.* Paris 1897, 16-o; *L'Hypnotisme et la science catholique.* Tamże 1899, 16-o; *L'Hypnotisme transcendant devant la philosophie chrétienne.* Tamże 1899, 16-o; *Ou en est le Spiritisme, sa nature et ses dangers.* Tamże 1897, 16-o, i inne.

Jebuzejczykowie — nazwa narodu pochodzącego od Chanaana i zamieszkiującego Ziemię Obiecaną wraz z Hetejczykami i Amorejczykami. (Gen. X, 16; XV, 21; I Par. I, 16; Exod. III, 8, 17; XIII, 5, XXIII, 23; XXXIII, 2, XXXIV, 11; Deutor. VII, 1; XX, 17; Jos. III, 20; Num. XIII, 20). Główną ich stolicą był zamek Jebus, późniejsze Jerozalem. Jozue pobił Jebuzejczyków kilkakrotnie, króla ich Adonizedeka pojmat i zabił, ale zamku Jebus nie zdobył. (Jos. IX, 11; Jud. I, 21; Judith XIX, 10—14). Dokonał tego dopiero

król Dawid i tam zalożył stolicę państwa swego. (II Reg. V, 6–8; I Par. XI, 4–6). Chociaż Jebuzejczykowie pozostali przy życiu, z czasem jednak przez małżeństwa mieszane zleli się z narodem żydowskim; jeszcze po niewoli Babilońskiej wyodrębniły się od Żydów i uważani byli za cudzoziemców, ale to niedługo trwało (Esdr. IX, 1). (Por. H. Winckler, *Die Thontafeln von Tell el Amarna*. Berlin, 1896, p. 308–312; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1208–1210).

X. R. J.

Jechoniasz — gr. Ἰεχονίας, Ἰωαχὶμ, hebr. — Yekonyah, Yehoyakin, Yoyakin, Yekonyahn, Yehonyah, Vulg.—Jechonias (Par. III, 16, 17; Esther II, 6; XI, 4; Jerem. XXIV—1; Baruch I, 3; 9; Math. I, 11, 12) i Joachin (IV Reg. XXIV, 6; II Paral. XXXVI, 8, 9; Jer. LII, 29)—syn Eliacim i Nohesty, a wnuk Jozasza, przedostatni król Judzki. Według IV Reg. XXIV, 8, miał lat 18, a według II Par. XXXVI, 9—tylko 8 lat, gdy począł panować. Panowanie jego trwało trzy miesiące i dziesięć dni—było krótkie i złe. Nabuchodonozor Jechoniasza z całą rodziną uprowadził do niewoli babilońskiej. Król Ewilmierodach obchodził się z nim bardzo łaskawie, a nawet kazał mu oddawać honory królewskie. O ostatnich latach Jechoniasza i o jego śmierci nic niewiadomo. Starożytne podanie głosi, że Jechoniasz (Joakim) był mężem Zuzanny, ale to nieprawdopodobne. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1210, 1211, 1212; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, p. 767–768).

X. R. J.

Jecmaam — 1) czwarty syn Hebrona (I Paralip. XXIII, 19). — 2) jedno z miast oddanych lewitom w pokoleniu Efraim (III Król. IV, 12; I Paralip. VI, 68).

Jedaja Hopenini (hebr. połowca perel), żydowski pisarz i prawnik, ur. w Barcelonie 1250 r.; żył tam jeszcze po r. 1298. Uchodzi za jednego z najwybitniejszych klasyków neohebrajskich, ponieważ język licznymi neologizmami wzbogacił i upiększył. Jego dzieło p. t. *Badanie świata*, traktujące o zaimkości świata, było tłumaczone i wielokrotnie odpisywane. Napisał też *Je-*

zyk złoty, komentarz do psalmów i *Sznur perel*, wyjątki z greckich i arabskich autorów, a wreszcie zbiór kazań. (Por. Bartolocci, *Bibl. magna Rabinorum* III, 6 i nast.; Delitsch, *Zur Gesch. d. jüdischen Poesie*, Leipzig 1836, str. 222).

Jedność rodzaju ludzkiego jest poważnym twierdzeniem naukowem, a zarazem prawdą podstawową dogmatów objawionych chrześcijańskich o powszechności grzechu pierworodnego i zbawczego dzieła Odkupienia rodzaju ludzkiego. Prawda ta nosi nazwę monogenizmu (od grec. μόνος — jeden i γένος — rodzaj), albowiem wyraża twierdzenie, że cały rodzaj ludzki, przynajmniej ziemski, jest ściśle fizycznie złączony przez pochodzenie od jednej pary prarodziców. Dodajemy zastrzeżenie „przynajmniej ziemski,” gdyż ani Biblia, ani nauka Kla nic nie orzeka o zamieszkalności innych planet, ani też o ekonomii bożej co do tych przypuszczalnych mieszkańców nieziemskiego pochodzenia. (Por. X. K. Wais, art. *Czy inne ciała niebieskie są zamieszkałe?* w „Przeglądzie Kościoła”, Poznań, 1904, zeszyty 8, 9, 10; tegoż *Kosmologia* Warszawa, 1907, cz. I, str. 51–54. Wydawnictwo Biblioteki dzieł chrz., Dr. P. Schanz, *Apologia chrześcijanstwa*, cz. I, Warszawa, 1905, tłum. polskie w „Bibliotece dzieł chrz.”, tom III, str. 175–177).

Błędne twierdzenie o wielości rodzajów ludzkich nosi nazwę poligenizmu (w grec. πολος — liczny i γένος — rodzaj). Do tej teorii należą twierdzenia t. zw. Praeadamitów (praeadamitae), przypuszczających istnienie ludzi przed Adamem, np. systematy imaginowane przez Izaaka de la Peyrere (ob.) i t. zw. Koadamatów (coadamitae), t. j. utrzymujących, że obok Adama powstały inni ojcowie odrębnych ras ludzkich, czy nawet poszczególnych narodów. Błędy poligenizmu odnowił Julian Apostata. — Po Izaaku de la Peyrere (XVII w.), poligenizm głosił Voltaire (*Essais sur les moeurs*), a na początku XIX w. namiętnie przeciw monogenizmowi występowali: Virey (*Hist. naturelle du genre humain*, 1801), Bory de Saint-Vincent (w „*Dict. d'hist. natur.*” Deterville'a, 1825) i Desmoulins

(*Hist. naturelle des races humaines*, 1826). Bezpodstawność ich twierdzeń wykazał nawet dr. Topinard, przedstawiciel szkoły antropologicznej postępującej we Francji w dz. *Eléments d'anthropologie générale*, 1885, (Por. Jaugey, *Słownik apolog.* tł. X. W. Szcześniaka, Warszawa, 1896, t. III, str. 242). — W Ameryce zwrócono się do poligenizmu ze względów praktycznych, szło bowiem o wykazanie, że murzyni i indiańcy nie pochodzą od pnia wspólnego z białymi, słusznie więc gnębi ich niewolnictwo. W duchu tym pisali Nott i Gliddon (*Types of mankind*, 1854 i in.), znani ze świetnej odprawy, jaką im dał uczyony Quatrefages. Nott'a i Gliddon'a poparł Agassiz, chociaż sam siebie uważa za monogenistę. — Antropologowie francuscy, stojący po stronie transformizmu, z szerokim przypuszczeniem zmienności gatunków, w imię tych twierdzeń winni byliby być raczej monogenistami, stoją jednak przy poligenizmie, jak Broca, Karol Vogt, Mortillet, dr. Bertillon, Herve i Hovelacque (*Précis d'anthropologie*, 1887); do nich skłania się Renan (np. w twierdzeniu umieszczonem w dz. *Histoire du peuple d'Israël*, 1887, t. I, p. 1). — Za monogenizmem jednak oświadczają się tacy uczeni XVIII w. jak Linneusz i Buffon, w XIX w. Cuvier, J. Müller, Owen, Rudolf i Andrzej Wagner, Humboldt, Prichard, Virchow, a zwłaszcza poważnie i gruntownie rzeczą traktujący Quatrefages, *L'unité de l'espèce humaine*, 1861; *Espèce humaine*, 1878; *Introduction à l'étude des races humaines*, 1887; i inni uczeni (ob. nóżej).

Nauka katolicka o jedności rodzaju ludzkiego nie jest określona, jako dogmat. Synod Koloński (tit. IV, c. 14) przeciwne zdanie (poligenistów) nazwa „wyraźnie i zupełnie sprzecznym z Pismem św. — Na Soborze watykańskim przygotowano szematy określeń o monogenizmie, jako dogmacie (*Coll. Lac.*, t. VII, p. 555, 566), do tego określenia jednak nie przyszło. — Bibla jednak mówi wyłącznie o jedności rodzaju ludzkiego. W Ks. Rodzaju Mojżesz mówi o początku wszechrzeczy bez wyjątku; tak samo mówi o pochodzeniu człowieka przytem zaznacza, że przed stworzeniem Adama, „Człowieka nie

były, któryby sprawował ziemię“ (Gen. II, 5) i dalej (w. 20) „Adamowi nie najdował się pomocnik podobny jemu.“ Przed stworzeniem niewiasty rzekł też Pan Bóg: „Nie dobrze byé człowiekowi samemu: uczyńmy mu pomoc jemu podobną“ (ib. 18), to też stworzył Pan Bóg Ewę (II, 21...), a imię to otrzymała (Heva) „iż ona była matką wszelących“ (Gen. III, 20). Adam i Ewa na to zostali stworzeni, aby spełnili błogosławieństwo boże „Roście i mnożcie się i napełniajcie ziemię“ (Gen. I, 28). — Stąd też w Ks. Mądrości (X, 1) czytamy „Tač (mądrość) onego, który pierw szy uczynion jest od Boga, o j i e c o k ręgu z i e m i, gdy s a m był stworzony, zachowała“ i św. Paweł uczył „Uczynił (Bóg) z jednego wszystkiego rodzaju ludzki, aby mieszkał po wszystkiej ziemi“ (Act. Ap. XVII, 26). — Tradycja kościelna wyraźnie mówi o monogenizmie, jako o prawdzie od Boga objawionej. — A zwłaszcza dogmat powszechności grzechu pierworodnego opiera się na monogenizmie, jak już pisał św. Paweł: „na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym (Adamicie) wszyscy zgrzeszyli“ (Rom. V, 12). Również i dogmat odkupienia wszystkich ludzi przez Chrystusa opiera się na jedności rodzaju ludzkiego. „Jako w Adamicie umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.“ (I Cor. XV, 22). — Por. też *Conc. Trid. sess. V*.

Zarzuty z Biblii przeciwko monogenizmowi stawiał głównie Izaak de Peyrère: 1-o, Gen. I, 27 i Gen. II, 7 mówią o stworzeniu pierwszego człowieka, a zatem dwa różne opowiadania o stworzeniu różnych ludzi. — Odpowiadamy: z treści Gen. wynika, że pierwsze opowiadanie jest to krótka relacja o tem, że dnia szóstego P. Bóg stworzył człowieka, a drugie (Gen. II, 7...) szczegółowe opowiadanie o tem samem. Powtarzania w Biblii są zawsze celowe. (Ob. art. *Antilogia* w *Pisimie św.*) — 2-o Kain miałby za żonę swą siostrę, co jest przeciwne prawu natury. — Odp. z Ojcami Kla. św. Augustynem (*De civitate Dei*, lib. XV, c. 16), św. Janem Chryzost. (*Homilia 20 in Gen.*), że małżeństwa takie są przeciwne już naturze secundario, nie zaś primario, uzwierząt prawo to nie jest obserwowane; więc ze wzgledu na potrzebę utrzyma-

nia rodzaju ludzkiego małżeństwa takie były wtedy dozwolone. — 3-o Kain po zabójstwie Abla uciekł, wówczas też „włożył Pan na Kaina znamię, aby go nie zabijał wszelki, któryby go nalazł,” (Gen. IV, 15), a zatem, wnioskując, byli ludzie, którzy nie znali Kaina, więc od Adama nie pochodzili. — Odp.: trudność tę egzegetyczną Józef Flawiusz (*Antiq. lib. I, c. 4*), św. Ambrozy (*De Cain et Abel, lib. II*) tłumaczą w ten sposób, że Kain mógł się obawać, by go nie rozszarpały zwierzęta. Zresztą podług Biblii (Gen. IV, 25) śmierć Abla nastąpiła ok. r. 129, a wówczas potomstwo pierwszych rodziców było liczne, mógł się tedy Kain obawać, by przyszłe pokolenie nie pomściło niewinnej krwi Abla. — 4-o, „Kain zbudował miasto i nazwał imię jego od imienia syna swego Henoch” (Gen. IV, 17). Było miasto, więc dużo ludzi, zapewne nie pochodzących od Adama. — Odp. Jak nawet racyjonalista Gesenius zaznacza. (*Thesaurus linguae hebr.*, p. 1905) „miasto” to hebr. „ir” oznaczać może osadę lub miejsce obronne najpierwotniej zabezpieczone. Doda my, że i u nas wałem, płotem ogrodzone domy zwano „zamkami”; stąd mniejsza liczba ludności mogła być w takim „miejscie.” Zresztą podług Biblii miasto Henoch zbudowano między 400 a 500 r. po stworzeniu świata, więc wtedy, gdy ludzie się dość znacznie rozmnożyli. (Por. X. dr. A. Trznadel, *Stwórca i stworzenie wobec rozumu i wiary*, Przemysł, 1892, str. 184—185).

Naukowo-przyrodnicze uzasadnienie monogenizmu musi polegać na wykazaniu, że wszyscy ludzie należą do jednego gatunku. — Poligeniści podkreślają głównie różnice rasowe między ludźmi i widzą w nich odreębnością gatunkową, albowiem powiadają: „cechy rasowe są stałe” np. Żydzi, murzyni, malajczycy i t. p. wszędzie, w różnych krajach i warunkach zachowują cechy, właściwe swojej rasy. (Zarzut ich podług Topinard'a, *Éléments d'anthropologie générale*, 1885 p. 80 podaje i zbiaja Słownik apol. cyt. wyżej, str. 244...). — A jednak nie brak dowodów, że odmiany rasowe między ludźmi nie są istotnymi i bezwzględnie trwałymi. Wykazuje to 1-o, różny podział na rasy; Lineusz odróżniał

4 rasy wedle barw i zamieszkania w różnych częściach świata: czerwoną (amerykańską), białą (europejską), żółtą (azyatycką) i czarną (afrykańską); podział ten przyjmują też nowsi francuscy uczeni, jak Quatrefages, Verneau, Mauvy, Lenormant. (Por. Schanz, dz. cyt., t. III, str. 180...); Cuvier przyjmował 3 rasy, Buffon — 6, Karol Pickering — 11, Agassiz — 8; Dumoulin — 16; Samuel Georg Morton — 23, Blumenbach — 5, Peschel — 7. (Por. Oskar Peschel, *Nauka o ludach* przel. przez prof. d-ra T. Wiślickiego, Warszawa, 1876, str. 316 — p. 20; X. dr. Trznadel, dz. cyt., str. 178—179). Ślusznie tedy wnioskujemy, że podział na rasy jest niepewny; 2-o tembardziej, że istnieją ludy, których trudno zaliczyć do pewnej rasy, stanowią typy pośrednie, a wtedy cała ludzkość przedstawia jednolity typ o bardzo różnych i stopniowych odmianach rasowych; 3-o u dzieci spotykamy narazie typy ras innych, dopiero w wieku dojrzałym występują odreębności rasowe, np. dzieci europejskie rodzą się z mongolskimi oczami, z australaskimi nosami (podobno często 4 na 10 wypadków) i t. p.; 4-o, barwa zależy od barwnika komórek skóry; nie wynika z natury organizmu, lecz da się wytlumaczyć za pomocą czynników zewnętrznych i przypadkowych, jak w klimacie gorącym silne działanie światła i ciepła działa na skórę, osadza w niej część węglika i stąd daje ciemne zabarwienie; nadto wpływa na barwę tryb życia, pokarmy, różne zwyczaje, stopień kultury i t. p., stąd słusznie ostrzegał Linneusz „Nimium ne crede colori” Zwiększa, że Virchow (*Korrespondenzblatt der Anthropologie*, 1892 r. p. 106; 1893 r. p. 115 cyt. u Schanza t. III, str. 184) przypomina, że zabarwienie różnych tkanek organizmu ludzkiego ras różnych pod mikroskopem nie daje się rozróżnić w swych odcienniach. Różnice barw u ludzi ras różnych są tylko ilościowe, zależne zatem od warunków zewnętrznych; 5-o, rozróżnianie ras niższych i wyższych niema żadnego znaczenia; praktyka wykazuje, że najniżej kulturalnie stojące narody zdolne są do wysokiej cywilizacji; w instytutach naukowych Kongr. de Propaganda Fide kształcą nawet wysoko młodzież ludów nieucywiliowanych. Murzyni w Ameryce dochodzą

dziś do wysokiej kultury. Tylko ślepeemu zacieklemu hakanizmowi należy przypisać twierdzenia pseudo-uczonych niemów o niższości ludów słowiańskich!

Poztywne dowody monogenizmu czerpiemy 1-o, z jednością cech anatomicznych wszystkich ludzi, więc budowy ciała, rozkładu członków i organów; różnice w budowie czaszek są nieistotne, typu nie stanowią, chociaż stale podobieństwa budowy czaszki u pewnych ludów wy tłumaczyć można dostatecznie zewnętrznymi warunkami ich życia i t. p.; 2-o, wspólność cech fizyologicznych potwierdza wspólność pochodzenia wszystkich ludzi; tu należy normalna temperatura ciała, przeciętna ilość uderzeń pulsowych, długość życia, te same prawa rodzenia, a głównie płodność stała i owszem wzmagająca się przy krzyżowaniu ras różnych (przykłady u ks. d-ra A. Trznadla, dz. cyt., str. 178); 3-o, te same spotykamy też w właściwościach patologicznych skłonności do chorób, o jednakowych objawach i t. p.; 4-o, zwłaszcza wspólność uzdolnień umysłowego, cech moralnych i religijności należy do najważniejszych dowodów monogenizmu. Na zasadzie tych cech wspólnych wszystkim ludziom już Cicero (*De legibus*, I, 10, 11) wnioskował o jedności rodzaju ludzkiego. Potwierdza to wspólność tradycji, zwyczajów różnych ludów; dużo dowodów dostarcza nowa nauka zw. folklorystyką i tak samo badania religii ludów nieucwilizowanych. (Por. A. Bros, *La religion des peuples non civilisés*, w cyklu *Bibliothèque d'histoire des religions*, Paris, 1907 i in.). Na szczególniejszą uwagę zasługuje 5-o, dowód, czerpany z lingwistyki. Biblia podaje, że pierwotnie „ziemia była jednego języka i tejże mowy” (Gen. XI, 1). Obecnie liczymy na ziemi 860 (podług geografa H. Balbi'ego), czy też 900 (odług M. Müllera)—języków, przy tem bardzo dużo różnych narzeczy. Niektórzy badacze dawniejsi klasyfikowali języki i sprawdzali do pewnych rodzin, zwłaszcza do familij semickich i aryjskich, czyli indo-europejskich języków. Wreszcie najpoważniejsi badacze nowsi mówią o wspólnym praezyku, aczkolwiek nie mogą scisłe określić jego

charakteru. W każdym razie lingwista nie wyłącza wspólnosci pochodzenia wszystkich ludzi, lecz raczej dostarcza poważnych, aczkolwiek tylko prawdopodobnych, dowodów za monogenizmem. (Por. Schanz, dz. cyt. t. III, str. 196...).

Zarzuty z geografii i etnografii dawniej podnoszono przeciw monogenizmowi. Pytano, czy ludy Ameryki pochodzą od Adama, a jeśli mają wspólnego z nami praojca, jakże się tam dostali?—Odpowiedź doskonała dają nowoczesne badania geograficzne i etnograficzne ustalające pochodzenie wszystkich ludzi z Azji. Że pierwotne ilość wysp, zbliżenie kontynentów mogło istnieć, o tem nie tylko się domyślano, lecz posiadam poważne wskazówki; stady roślinności, zwierząt i t. p. idą w kierunkach poznawanych przez naukę od Azji do Ameryki, Oceanii i t. d. Tak samo zarzut, podnoszony z historii i etnologii, że narody niektóre uważały się za autochtonów (Grecy, Palazgowie, Trojanie), upada wobec badań głębszych; ludy te bowiem z dumą twierdziły, że pierwsze zamieszkują posiadającą krajnę, lecz w ich podanach przechowały się ślady tradycji o wspólnosci pochodzenia wszystkich ludów. (Por. Lücke, *Die Traditionen des Menschengeschlechts*; Fischer, *Heidentum und Offenbarung* u ks. d-ra A. Trznadla, dz. cyt. str. 183).

Bibliografia. Gütler w dz. *Naturforschung und Bibel*, Freiburg, 1877, p. 324 podaje obszerną bibliografię, nadto w art. *Einheit des Menschengeschlechtes* u W. W. t. IV, k. 296—311 cyt. przeważnie dzieła niemieckie; większą pracę dał też Rauch O. S. B., *Die Einheit des Menschengeschlechtes*, Augsburg, 1873. Z francuskich dzieł obok cyt. por. Meignan, *Le Monde et l'homme primitif, selon la Bible*, 1869, p. 195—289; Mongno, *Les splendeurs de la foi*, t. II, p. 511—601; Vigouroux, *De l'unité de l'espèce humaine w czasopiśmie Science catholique*, decembre 1886; mars 1887; w swoim *Manuel bibl.* t. I, n. 301...; *Les livres saints et la critique*, vol. III, c. 5; Hamard, *Polygénisme et Monogenisme w L'Université Catholique*, juin, juil. 1889; i tegoż art. u Jaugey, *Diction. apolog.*

(tl. polskie ks. Szcześniaka, t. III, str. 241—257). Obszernie też pisze o naszej kwestyi dr. J. H. Reusch, *Biblia i natura*, tl. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1872, str. 355—407; Peschel, *Nauka o ludach* tl. T. Więckiego, Warszawa, 1876; ks. dr. Platz, *Człowiek, jego pochodzenie, rasy i dawność*, tl. dr. Karola Jurkiewicza, Warszawa, 1892; ks. dr. A. Trznadel, *Stwórcą i stworzenie wobec rozumu i wiary*, Przemyśl, 1892, str. 177—185; na najpoważniejszych ostatnich lat pracach oparł swe wywody prof. dr. P. Schanz, w dz. *Apologia chrześcijaństwa*, tl. W. Gostomskiego, cz. I, Wydawnictwo Biblioteki dzieł chrześcijańskich, Warszawa, 1905, t. III, str. 173—203).

X. C. S.

Jednota braterska ob. Bracia czescy.

Jednowiercy, nazwa starowierów roskolników, którzy na końcu r. 1788 połączyli się z Klem prawosł., zachowawszy sobie prawo odbijania nabożeństwa według ksiąg liturgicznych, z czasów przed reformą patriarchy Nikona. Obecnie po ukazie tolerancyjnym i uchwalonych przez dumę przepisów w r. 1909, odzyskali swobodę wyznania. (Por. *Istoria czeskiej oczerk jednowieria*, wyd. Wierchowskiego 1867—1868; J. Vilskij, *O jedinowierii*, 1870—1874).

Jefte—hebr. Iftah, gr. Ἰεφάθ, Vulgata. Jephete i Jephthe—syn Galaada, zrodzony z niewiasty cudzołożnej. Historia jego opowiedziana w ks. Judyty r. XI—XII. Synowie zrodzeni z prawowitej żony Galaada, wypędzili Jeftego. Ten udaje sę do ziemi Tob i staje na czele zgromadzonych „mężów nędzników i zbójców“. W krótkim czasie wslawia się swem mestwem. Gdy Moabici zaczeli dokuczać Izraelitom, ci zapraszają na swego księcia i wodza Jeftego. Na razie wypowiada im swe urazy, następnie przyjmuje ofiarowaną godność pod warunkiem, że po wojnie zostanie na stałe książeciem izraelskim. Warunek został przyjęty i potwierdzony obustronnie w Masfa, co wskazują te słowa: „I mówił Jefte wszystkie mowy swe przed Panem w Masfa“ (Judic. XI, 11), t. j. Jefte wypowiedział swe warunki, a lud je potwierdził, wzywając Boga na świadka

swych zobowiązzeń. (Por. Calmet, Fr. v. Hummelauer ad h. loc.; I. Reg. XI, 14—15.) Pertraktacyje pokojowe Jeftego z Ammonitami nie powiodły się. Jefte gromadzi wojsko, występuje do walki. Przed bitwą wykonał Jefte ślub Panu: „Jeśli dasz syny Ammon w ręce moje, ktokolwiek pierwszy wywiezie ze drzwi domu mego, a zabieży mi wracającemu się w pokoju od synów Ammon, tego ofiaruję na calopalenie Panu“ (Jud. XI, 30—31). Zwyciężył Ammonitów i „palil ich od Aroer aż do Mennit i Abel“. Gdy powracał Jefte do domu, pierwsza wybiegła na spotkanie córka. Zmartwił się Jefte; córka chętnie się zgodziła na wykonanie ślubu ojcowiskiego, co też nastąpiło po dwóch miesiącach opłakiwania przez nią dziewictwa swego. Przeciwnko Jeftemu wszczęli rokosz Efraimici, ale wkrótce zostali ukarani. Był Jefte sędzią w narodzie Izraelskim przez lat sześć. Pogrzebany w Masfa (Jud. XII, 1—7).

Ślub Jeftego dał okazyę do licznych napaści nieprzyjaciół wiary na Pismo św., szczególnie za to, że Pismo św. pochwala zbrodnię Jeftego, uprawnia ofiary ludzkie. Odpowiadamy, że rzeczywiście ogół katolickich egzegetów tłumaczy ten ustęp o ślubie Jeftego w dosłownym znaczeniu; za tem przemawia ogólnie podanie żydowskie i chrześcijańskie, gwałtowny a razem żelazny charakter tego sędziego. Egzegeci protestanci i niektórzy katolicy, jako to: Lyranus, Arias Montanus, Vatablus, Mariana, Estius, L. Reinke, *Beiträge zur Erklärung des Alt. Test.*, I, 470; G. Schoenen, F. Kaulen, *Commentatio de rebus Jephetae*, Bonnae 1895, tłumaczą ślub Jeftego w przenośnym znaczeniu, opierając się na zakazie Mojżeszowym składania ofiar z ludzi i na pochwale Jeftego przez św. Pawla Ap. (ad Hebr. VI, 32); tłumaczą jużto o poświęceniu przez Jeftego córki na służbę Bożą w świątyni, lub też na pożycie w państwie, za czem zdaje się przemawiać zwrot, że córka Jeftego nie poznała męża. Pierwsze zdanie zdaje się nam prawdopodobniejszym. Pomimo to przeciw P. ś., z powodu ślubu Jeftego żadnych zarzutów stawiać nie można, gdyż P. ś. przytacza sam fakt i ani go chwali, ani ganii; wogół pisarze święci nigdy nie wydają swego sądu o faktach, które opi-

suja. Św. Paweł chwali Jeftego za jego wiare, ale bynajmniej nie pochwala ślu-
bu, o którym nawet nie wspomina. (Por.
Ubaldi, *Introd. in S. S. Sc̄r. t. I; Vi-*
gouroux, Bible et decouvertes mo-
dernes, t. III; Dictionnaire de la Bi-
bble, t. III, p. 1250 — 1256; M. Hagen
S. J., Lexicon biblicum, t. II, p. 646
647).

X. R. J.

Jeger Jan Wolfgang, teolog, ur. w Stutgardzie w r. 1647, † w 1720, został w r. 1692 doktorem i nadzwyczajnym profesorem teologii, następnie doradcą księcia wirtemberskiego, superintendentem generalnym, opatem konwentu w Maulbrunn, kaznodzieją katedralnym strasburskim, opatem konwentu w Adelbergu, profesorem teologii, kanclerzem uniwersytetu i rektorem kła w Tübincie. Został wielką liczbę dzieł. Główniejsze z nich są: *Historia ecclesiastica cum parallelismo prophanae*, Hamburg 1709, 2 vol. in fol.; *Compendium theologiae per foedera; Jus Dei foederale*, Tübingae 1698, in 8-o; *Tractatus de Foedere gratiae ejusque oeconomia etc.*, Stutgard 1701, in 4-o, *Examen Theologiae novae et maxima*e etc. Francof. 1708, in 8-o; *Tract. de Ecclesiae etc.* Ibid. 1709, 8-o, i w. in., których spis dokładny podaje Richard et Giraud w *Bibliothèque sacrée*. (Por. Glaire, *Dictionnaire*; Fabricius, *Delectus argumentorum*, 1725, in 8-o; Moreri wyd. z r. 1759). X.J. N.

Jéhan Ludwik Franciszek, pisarz klny katolicki, członek Towarzystwa geologicznego francuskiego i bibliotekarz Towarzystwa archeologicznego w Tour, ur. w r. 1803, † w r. 1870; autor wielu prac historycznych i naukowo-przyrodniczych. Szczególnie wiele napisał słowników albo raczej specjalnych encyklopedij w danej gałęzi wiedzy do wielkiej Encyklopedji teologicznej ks. Migne'a. Z prac historycznych celniesze są. *Le christianisme dans les Gaules*, Tours 1869; *Dictionnaire des controverses historiques*, Paris 1866; *Saint Gratien ou les origenes de l'église de Tours*, Tamże 1869 i inne. Z dzieł przyrodniczych, napisanych do Encyklopedji Migne'a: *Dictionnaire d'anthropologie*, Paris 1853; *Dict. d'astronomie, de physique et de météorologie*, 1850; *Dict. de botanique etc.*, 1851; *Dict. de cosmogonie et de*

paleontologie, 1854; *de zoologie etc.* 1854, 3 vol. i w. in. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theologiae*, Oeniponte 1895, 8-o, III t., k. 1356—59; Stang, *Historiographia ecclesiastica*, Frib. Brisg. 1897, 12-o, str. 219).

X. J. N.

Jehowa hebr. Jahveh, gr. Κόπτος, Wulgata — Dominus, imię Bogu użyte w Piśmie św. 5982 około 6000 razy (sześciu tysięcy, jak to widać z dołączonej tu statystyki imion Boskich w Biblii hebrajskiej, zebranej przez Prata (ob. str. 18). (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1222). Dla Żydów to imię jest niewymawialne, ze względu na jego świętość, wyrażają je opisowo przez „Imię najwyższe“, „jedyne“, „chwalebne i straszne“, „imię ukryte i tajemnicze“, „napisane ale nie czytane“. Prawo nie dozwalające wymawiania tego imienia bardzo dawne, podobno miało istnieć już za czasów 70 tłumaców. Chociaż, kiedy powstalo wśród Żydów to prawo, nie wiemy, to jednak rzecz pewna, że istniało ono za czasów Chrystusa Pana (por. Joseph. Flaw., *Antiquitates Jud.*, II, XII, 4). Podług podania rabinięcznego Żydzi przestali wymawiać imię Jehowa za czasów Symona Sprawiedliwego i Majmonidesa. Rabini opierają zakaz wymawiania tego imienia na ks. Lewit. XXIV, 16: „A aby bluźnili imię Pańskie, śmierć niech umrze, karmieliu zabije go wszystek lud, choćby on obywateł, choć przychodzień był“. Tylko kapłani podeczas udzielania błogosławieństwa mogli wymawiać to imię. Leusden świadczy, że za żadne skarby nie mógł skłonić bardzo ubogiego żydka do wymówienia tego imienia. (Por. Drusius, *Tetragrammaton* 8—10; *Critici sacri*, t. I, p. II, col. 339—342; Drach, *Harmonie entre l'Eglise et la synagogue*, Paris, 1844, t. I, p. 350—353; 512—516). Pochodzenie i wymawianie tego imienia Boskiego, rozmaici uczeni rozmaicie tłumaczą: Schrader i F. Delitsch wyprowadzają je od babilońskiego „jao“ lub „ja-hu“; (Delitsch, *Paralleles*, p. 159 — Schrader, *Keilin, schristen und Alt. Test.*, ad Gen. II, 4; Sayce wyprowadza początek tego imienia od Hebrajczyków; Staale i Tiele dowodzą, że Mojżesz za połyczył je od Kenitów, inni — że od Egipcjan i t. d. (Por. Smith Fuller, *Die*

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Księgi święte podług porządku Biblii hebrajskiej	Jehowa	Jehowa Elohim	Adonai	Jehowa Sabaot	Jehowa Adonai	Jah	Elohim	Eli	Eloah	Szaddai	Adonai	Inne imiona
Księga Rodzaju	124	20		2			193	17	—	6	6	—
Wyjścia	359	1					129	6	—	1	6	—
Kapłańska	303	—	—				53	—	—	2	1	—
Liczb	386	—	—	2	—		27	10	—	—	1	—
Powtórz. Prawa	233	—	—	1	—		372	13	2	—	1	—
Jozuego	170	—	—	2	—		75	4	—	—	2	—
Sędziów	158	—	—	2	—		73	—	—	—	—	—
I. Królewska	289	1	—	6	5	5	99	1	—	—	—	—
II. Królewska	133	2	—	6	5	5	56	5	—	—	—	—
III. Królewska	210	—	—	2	1	—	105	—	—	—	3	—
IV. Królewska	252	1	—	—	1	—	94	—	1	—	2	—
Izajasza	350	—	17	62	—	—	94	23	1	1	23	—
Jeremjasza	563	1	8	77	—	—	140	2	—	—	—	—
Ezechieila	207	—	216	—	—	—	36	4	—	2	5	—
Ozeasza	39	—	—	—	—	—	26	3	—	2	—	—
Joela	26	—	—	—	—	—	11	—	—	1	—	—
Amosa	53	—	—	20	1	—	14	—	—	—	4	—
Abdysza	5	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Jonasza	19	1	—	—	1	—	15	1	—	—	—	—
Micheasza	34	—	—	—	2	—	10	1	—	—	1	—
Nahuma	11	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—
Habakuka	10	—	—	—	1	1	2	—	2	—	—	—
Sofoniasza	35	—	—	1	2	—	5	—	—	—	—	—
Aggeusza	14	—	—	—	14	—	3	—	—	—	—	—
Zacharsza	73	—	—	1	61	—	11	—	—	—	1	—
Malachiasza	21	—	—	—	24	—	7	3	—	—	2	—
I Psalmów	267	—	—	1	—	—	50	16	1	—	13	—
II "	22	1	—	2	—	2	199	16	1	1	14	—
III "	31	1	—	1	3	—	61	23	1	1	14	—
IV "	98	—	—	—	3	—	26	8	—	—	2	—
V "	222	—	—	—	3	12	30	10	2	—	4	—
Przypowieści	88	—	—	—	—	—	5	—	1	—	—	—
Joba	32	—	—	—	—	1	15	55	41	31	1	—
Pieśni n. P.	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	—
Rut	16	—	—	—	—	—	—	1	—	2	—	—
Lamentacyj	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14	—
Ekklezyasty	—	—	—	—	—	—	40	—	—	—	—	—
Estery	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Daniela	3	—	—	—	—	—	22	3	3	—	10	—
Ezdrasza	23	—	—	—	—	—	55	—	—	—	1	—
Nehemjësza	8	2	2	—	3	—	67	3	1	—	—	—
I Paralipomenen	141	5	5	6	—	—	111	—	—	—	—	—
II Paralipomenen	302	6	6	—	—	—	187	—	1	—	—	—
Razem	5362	42	283	268	5	22	2523	229	57	48	131	—

tionnary of the Bible, ob. *Jehowa*. Co do wymawiania od czasów powstania massory, Żydzi wymawiają, czytając to imię Adonai. Wymawianie *Jehowa*, *Jehewe*, *Jehwe*, *Jihwe*, *Jahwe* też niepoprawnie i nieprawdopodobne. Ze względu na Eheieh („ja jestem, który jestem“) najprawdopodobniejsze wymawianie *Jahweh* — „On jest“. Imię to oznacza Istotę Najwyższą, Niezależną, Nieskończenie Doskonałą. Imię to było objawione Mojżeszowi. (Exod. III, 13—15). (Por. F. Robion, *La révélation du nom Jehovah à Moïse* w *Science cathol.*, 1888, p. 618—624; J. Jaugey, *Słownik apologetyczny wiary katolickiej*, Warszawa 1894, t. II, str. 139 — 141; M. Hagen S. J. *Lexicon biblicum*, t. II, p. 60—68; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1220—1244). X. R. J.

Jehowiści ob. „Desnoje Bractwo”.

Jehu imię pięciu Izraelitów, w P. ś. wspomnianych.

1. **Jehu**, syn Jozafata, dziesiąty z kolei król Izraelski. Odznaczył się już za Achaba (IV Reg. IX, 2—14, 20, 25; IV Reg. X, 34). Eliasz przepowiedział mu panowanie (III Reg. XIX, 16—17). Joram syn Achaba, następcą Ochozyasza, mianował go wodzem całego wojska. Wtedy Elizeusz prorok przez jednego ze swych uczniów namaszczał go na króla i polecał wygładzić cały dom Achabów i wszystkich kapłanów Baala. Co też chętnie Jehu wykonał. Za stolicę obrął Samaryę. Panował lat 28. Za to, że Jehu tolerował bałwochalstwo wśród Żydów pozostawił bałwany złotych cielców w Betel i Dan, ukarał go Pan Bóg najśiem Syryjczyków pod wodzą króla Haszaela, który zabrał Żydom Galaad aż do Arnonu (IV Reg. IX—X; XII, I; XIII I; XIV, 8; II Par. XXII, 7—8; XXV, 17). (Por. Knabenbauer, *Commentarius in Oseam proph.* I, 4; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, ed 6, t. III, p. 481 — 485; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1246—1247; Maspero, *Histoire ancienne des peuples de l'orient classique*, t. III, 1899, p. 85—87).

2. **Jehu**, prorok, syn Hananiego. przeciwko królowi Baasa. (III Reg. XVI, 1—7; II Par. XIX, 2—3).

3. **Jehu**, jeden z potomków Hesro-

na z pokolenia Judy; miał syna Azaryasza. (I Par. II, 25, 34, 35, 38).

4. **Jehu**, syn Jozebiasza z pokolenia Symeona. (I Par. IV, 35, 41).

5. **Jehu**, z pokolenia Benjamina, „mążny i wyborny bojownik“ w wojsku Dawida. (I Par. XII, 3). X. R. J.

Jehuda ben Dawid ob. Chajudż Jehuda.

Jehuda ben Samuel Halewi poeta hebrajski średniowieczny. Urodził się około r. 1180 prawdopodobnie w Toledo. W młodości zwiedzał rozmaite uczelnie talmudyczne, przyswoił sobie filozofię grecko-arabską i zasłynął jako poeta. Krytycznym opracowaniem poezji J.-y zaczęto się zajmować dopiero w wieku zeszłym, a S. D. Luzzato zdolał ogłosić dwa zbiorki poezji, jeden p. t. *Betulath bath Jehuda*, Praga 1840, a drugi p. t. *Diwan*, Elż 1864. Harkawy wydał 2 tomiki w Warszawie 1893—95; Brody dokonali edycji krytycznej z obszernym komentarzem filozoficznym, Berlin 1894—1901. Wiele poezji J.-y tłumaczono na język polski, niemiecki, włoski, angielski. J. był także myślicielem i napisał dzieło filozoficzno-teologiczne w języku arabskim: *Kuzari* czyli *Chazari*, w którym broni judaizmu. (Por. Kaufman, *Jehuda H.*, Breslau, 1877; Frankl-Grün, *Die Ethik des Jehuda H.*, Berlin, 1885; Julien Weill, *Un poète juif du XII siècle Juda H.*, w „*Revue des études juives*“, 1899).

X. S. G.

Jeiler Ignacy, dr. teologii, z zak. św. Franciszka, od r. 1881—1903, prefekt kollegium św. Bonawentury w Quaracchi, ur. r. 1823 w Havixbeck, w r. 1848 wyświęcony na kapłana, odbył gruntowne studia scholastyczne we Włoszech w r. 1854—1861, był lektorem teologii w Paderbornie od r. 1865—1875. Udzielił wiele rekolekcji kapłanom świeckim i zakonnikom. Napisał *Gesch. der Märtyrer von Gorcum*, 1866; *Normalbuch für die Brüder und Schwestern des 3 Ordens*, 1866; wyd. 14-te 1893; *Leben des hl. Bonav.*, 1874; *Die selige Mutter Franciska Schervier*, 1893; wyd. 2-ie 1897 i inne. Główną wszakże pracę J.-a było wydanie krytyczne dzieł św. Bonawentury w 10 tomach (Quaracchi, 1882—1902). (Por. Keiters, *Katholischer Literat. Kalender*, 1902, 16-v).

str. 187; Herder, *Konversat. Lexikon*, 1905, 8-o, t. IV, k. 1038).

Jektan, hebr. Joktan, gr. Ἰεκτᾶν, Wulgata Jectan, syn Hebera i ojciec trzynastu synów, od których pochodziły tyleż naród: 1. Elmodad, 2. Salef, 3. As-sarmot, 4. Jare, 5. Aduram, 6. Uzal, 7. Dekla, 8. Ebal, 9. Abimael, 10. Saba, 11. Ofir, 12. Hewila, 13. Jobab (Gen. X, 26). Narody te zamieszkiwały południową i południowo - zachodnią Arabię. P. s. opisuje ich siedziby w ten sposób: „A siedziby ich były od Mesy aż do Sefary, aż do góry wschodniej“ (Genes. X, 30). Dokładnie jednak tych granic określić dziś nie możemy. Ziemia Mesam leżała około Perskiej zatoki, (Arcb. Alb. Symon, *Komentarzna Genes. X, 30*), a góra Sefar w południowo - zachodniej Arabii. Zdaniem F. de Hummelauera Messam oznacza Messenę nad brzegami rzek Tygrysu i Eufratu. (Por. F. de Hummelauer, *Commentarius in Genesis* 26, 30; Knobel, *Völkertafel der Genesis*, Giessen, 1850, p. 178 — 179; Frz. Delitzsch, *Neuer Commentur über die Genesis*, Leipzig, 1887, p. 224 — 228; A. Dillman, *Die Genesis*, Leipzig 1892, p. 198 — 201; F. Lenormant, *Histoire ancienne de l'orient*, Paris 1881 — 1888, t. VI; p. 349 — 352; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 635 — 636; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1214 — 1216).

X. R. J.

Jeleń w symbolice starochrześcijańskiej dosyć często jest spotykany. W Piśmie św. jelen symbolicznie oznacza duszę pragnącą lask bożych. (Ps. XLI, 1) „Jako pragnie jelen do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do Ciebie, „Boże“. U pierwszych chrześcijan jelen symbolizuje duszę bojaźliwą wobec grzechu, jak to zwierzę jest bojaźliwem wobec niebezpieczeństw, tak i dusza chrześcijańska, w bezwłocznem uciekaniu przed grzechem, ma naśladować szybkość jelenia. Na dawnych mozaikach, lampach, grobowcach i t. p., obraz jelenia ma oznaczać chrześcijanina szybko dążącego do źródeł bożych. Na chrzcielnicach również często spotykamy wizerunek jelenia, jako obraz duszy katechumena, pragnącego wody ożywczej, lub neofity szukającego lask bożych. W myśl słów sw. Hieronima (Ha ps. XLI, cyt. wyżej)

piszącego „desiderat venire ad Christum, in quo est fons luminis, ut ablatus baptismo accipiat donum remissionis“. Czasami na rysunkach dawnych duszę wiersnego symbolizuje jelen pijący u źródła, wytryskującego z krzyża lub z pod stop Baranka Bożego (Por. Martigny, *Diction. des antiq. chrétiens*, art. *Cerf*; Kraus, *Real Encyclopaedie der christlichen Altertümer*, Freib. in Breisg., 1882 — 1886, t. I, k. 165; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1907, t. I, k. 1986; Ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, Kraków, 1890, str. 151; Ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła kat.*, Warszawa, 1893, cz. 1. t. I, str. 459, 1211).

X. C. S.

Jeleński Jan ur. 3 maja 1845 r. we wsi Łagiewniki (pow. Stopnicki) † 13 kwietnia 1909 r. Literat, publicysta, dziennikarz. Ukończył szkołę średnią w Kielcach, udał się do Warszawy, gdzie pracował na kolej terespolskiej, a równoczesnie oddawał się samokształceniu umysłu, przez studiowanie dzieł, głównie z zakresu ekonomii i socyologii. Około 1870 r. rozpoczął zawód pisarski, kreśląc artykuły w różnych sprawach bieżących, w myśl rozbrzmiewających podczas hasł, t. zw. „pracy organicznej“. Artykuły jego ukazywały się w różnych pismach np. w „Kurjerze Warszawskim“, dwutygodniku „Niwa“, gazecie „Wiek“, których był stałym współpracownikiem. Przygodnie również piswał do „Kuryera Codziennego“, „Opiekuńca Domowego“ i „Echa“. Artykuły jego pisane ze zrozumieniem potrzeb chwili, zwróciły uwagę na młodego pisarza. Już wówczas J. podnosił pałace zagadnienia stosunku Żydów do rdzennego społeczeństwa. W oddzielnie wydawanych broszurach (najwięcej miały rogiłos: *Żydzi niemcy i my*, oraz *Dworycy Żydów*), wykazywał całą szkodliwość działalności Żydów wewnątrzszkółnych dziedzinach naszego życia ekonomicznego i kulturalnego. Doszedłszy do wniosku, że nieliczni Żydzi oświeceni, czyli t. zw. „polacy wyz. mojż.“ są dalecy od idealów narodowych polskich, a nawet w wielu wypadkach stanowią czynnik szkodliwy, stał się zdecydowanym przeciwnikiem upowszechnionego podczas programu asymilacyjnego. Wzamian za to postawił swój

własny program izolacyjny, czyli stopniowe lecz stanowcze odosabnianie się społeczeństwa polsko - chrześcijańskiego od Żydów, zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i w umysłowo - duchowej. Wówczas to powziął J. zamiar założenia własnego organu z wywieszeniem wyraźnego sztandaru antysemickiego. Tak powstał w 1883 r. tygodnik p. t. „Rola”, który konsekwentnie rozwijał postulaty programu izolacyjnego swego redaktora i założyciela. Zgodnie ze swoim programem J. popierał żarliwie wszelką chrześcijańską samopomoc ekonomiczną, sklepy chująńskie, spółki, kasły i t. d. Namiętny temperament, bezwzględność formy zjednały mu wielu przeciwników, którzy zamykając oczy na zasługi J. usiłowali unicestwić jego wpływ. Niemniej posiadał gorących zwolenników, zwłaszcza dla swoich zasad katolickich, których był wytrwałym rzecznikiem. Z tego też powodu walczył za wzięcie z bezwyznaniowością we wszelkiej formie. Podczas t. zw. ruchu wolnościowego z nieustraszoną odwagą występował pko socjalistom, których zbrodnicze przedsięwzięcia niemiłosiernie piętnował. Z równą stanowczością gromił panoszący się maryawityzm, a także popierane żydowskimi i bezwyznaniowymi wpływami stronnicwo t. zw. ludowców. W tym celu do „Roli” załączał osobne dodatki, które wielką wśród ludu cieszyły się popularnością. Z chwilą powstania „Związku katolickiego”, J. był jednym z najgorliwszych jego działaczy. X.

Jeleński Mikołaj ks. jezuita z prowincji litewskiej, † w Pińsku w r. 1717. Został pismem: *Dolor in auge Post avitae lunae eclipsim Magnifici Domini Joannis Casimiri de Pomianowa Słonki etc.... Observatum. S. I. 1702, in fol. panegiryk; Aquila Jovi inter aras Alex. Wyhowski Episc., Vilnae 1702.* (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 787).

Jeleński Szczepan, współcz. literat, dziennikarz, publicysta, syn Jana, ur. w Warszawie 22 grudnia 1881 r. ukończył tamże szkołę w 17 r. życia poczem warszawską politechnikę ze stopniem inżyniera mechanika. W 1900 r. zaczął pisywać do „Roli”, następnie wraz z ojcem 1905 — 1907 r. prowadził

„Dziennik powszechny” w duchu szczerze katolickim. W tymże roku objął redakcję „Pracownika Polskiego”, zasiliąc przy tem artykułami swymi „Ziarno”, „Wiare” i „Resy”. W r. 1908 wyjechał dla dalszych studiów za granicę, skąd go przywołała śmierć ojca i odtąd objął całkowity kierunek „Roli”. J. stał na czele budzącego się ruchu wśród młodzieży katolickiej, do której zwrócił podniosłe i szlachetne duchem owiane odezwy w dwóch broszurach *Młody do młodych*, 1904 r. i *Prąd nowy*. 1907.

Jelic Lukasz dr, współczesny autor cennego wydawnictwa, które zebrał, ułożył i opatrzył indeksem analitycznym p. t. *Fontes historici liturgiae Glagolito-Romanae a XIII ad XIX saeculum* 1906, 8-o.

Jelinek Franciszek, ur. 1736 r., ks. piar, pedagog, przez długi czas był nauczycielem humaniorów w konwikcie Piarów w Warszawie, potem ochronistem Miera. W r. 1763 jeździł na studia do Wiednia; ogłosił drukiem: *Gramatyka niemiecka* podług reguł J. K. Gottscheda, sławnego Akademie Lipskiej Profesora y Rektora zebrana. Warszawa. W r. 1774 J. sekularyzował się i zamieszkał w Galicyi umarł we Lwowie d. 10 grudnia 1793.

Jelinek Józef ks., muzyk i kompozytor, ur. w r. 1758 w Sedlcach w Czechach, † w r. 1825 w Wiedniu, studia uniwersyteckie odbyły w Pradze, wyściecony na kapłana w r. 1786. Był kapelanem i nauczycielem muzyki u hr. Kińskich. Wydał 25 kompozycji przeważnie na organy. Był to kompozytor bardzo lubiany i popularny. (Por. S. Orgelbr., *Encyklopédie Powszechna*, 1900, 8-o, t. VII).

Jelinek Karol S. J., ur. w r. 1815 w Heiligenberg (w Morawii), wstąpił do zakonu w prowincji austriackiej w r. 1831. Był profesorem matematyki w Starej Wsi, języka greckiego w Tarnopolu; był towarzyszem mistrza nowicjuszów w Gratzu, następnie nauczał teologii moralnej w Innsbrucku i matematyki w Przemyślu, gdzie † w r. 1875. Napisał: *Theorie der Pendelabweichung etc.*, Wien 1861, 12-o; *Die Auflösung der höheren numerischen Gleichungen etc.*, Leipzig 1865, 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1893, 4-o, t. IV, k. 787).

Jeliński Aleksander Ignacy S. J., był profesorem filozofii w Wilnie w r. 1699, gdzie † w r. 1713. Napisał: *Canones ex Unniversa Philosophia, Conformes Legibus Ecclesiae et Naturae. Contra Renatos Antiquorum In Intellectu et Voluntate errorum Patronos Propugnati etc.* S. l. 1699, in fol. (Por. Sommer-vogel, *Bibliothèque*, 1893, 4-o, t. IV).

Jellinek Adolf uczony żydowski i kaznodzieja, ur. w r. 1821 w Dersłowiecach, w Pradze poświęcił się studiom talmudycznym i lingwistycznym; w r. 1842 studyował w Lipsku filozofię i języki wschodnie. J. był zwolennikiem umiarowanego postępu dla współwyznawców i cieszył się wśród nich wielkiem uznaniem i wpływ wywierał niemały, zwłaszcza jako kaznodzieja w Lipsku (1845—1855 r.) i w Wiedniu (od r. 1856). Gruntowny znawca kabaly, ocenił ją w swych pismach, zwiększa z punktu historycznego. J. † w r. 1893. Z licznych dzieł J.-a zaznaczamy głównejsze: *Einleitung zu Bach'a s Chabot ba Lebabot*, Leipzig 1812; i *Sefat Chachamim*, tamże 1846, wyjaśnienie perskich i arabskich wyrazów spotykanych w talmudach, *Thargumim i Midraszim; Nachträge dazu*, 847; *Beiträge zur Geschichte der Kabbala*. Tamże 1851 i nast.; *Thomas von Aquino in der lüdischen Literatur*. Tamże 1853; *Philosophie u. Kabbala*. Tamże 1854; *Zur Geschichte der Kreuzzüge*. Tamże 1854; *Auswahl kabbalistischer Mystik*. Tamże 1853; *Der Mikrokosmos etc.* Tamże 1854; *Studien u. Skizzen*. Tamże 1869. (Por. Jost, *J. u. die Kabbala*, Leipzig 1852; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensb. 1883, t. II, str. 400 i nast.). X.J. N.

Jełowicki Adolf Józef ks., syn Adolfa i Pauliny z Sobańskich, ur. 25 lutego 1863 r. w Warszawie, po skończeniu w 1880 r. szkoły realnej w Warszawie i rolniczego instytutu Nowo-Aleksandryjskiego w Puławach, 1887 r. wstąpił do seminaryum warszawskiego, skąd po dwóch latach udał się na studia teologiczne do Louvain. Wyświęcony 1890 r. 7 grudnia na kapłana, przez krótki czas pełnił obowiązki wikariusza w Łęczyce i przy parafii Narodz. Najśw. M. P. w Warszawie. W r. 1892 wyjechał do Jerozolimy na studia biblijne w szko-

le biblijnej OO. Dominikanów, skąd po wróciwszy w r. 1883 naznaczony został prefektem gimnazjum realnego w Warszawie. Umiłował te szczytne obowiązki, wywierał wpływ nader dodatni na uczącą się młodzież. W r. 1899 mianowany został szambelanem Ojca św. Leona XIII. W r. 1901 objął probostwo św. Trójcy na Solcu, a w roku następnym otrzymał godność prałata pskiego. J. obok żarliwej pracy nauczycielskiej i parafialnej, odznaczył się i na polu literackim szeregiem artykułów z zakresu geografii, topografii i archeologii biblijnej, pisując do różnych czasopism, mian. do Tygodnika Illustrowanego, Wędrowca, Kroniki Rodzinnej, Przeglądu Katolickiego, Encyklopedii Powszechniej ilustrowanej i wychowawczej. Encyklopedia nasza pomieściła także sporo artykułów J.-go podpisanych X. A. J. z zakresu biblijnego. Większą pracę J.-go są barwnie skreślone „*Przechadzki po Jerozolimie i bliższych okolicach*”, Warszawa 1897. (Ch.)

Jełowicki Aleksander ks. Urodził się 1805 r. w powiecie hajsyńskim na Podolu. Szkoły odbył w Winnicy, a uniwersytet w Krakowie i Warszawie. Wtedy już nosił się z myślą wejścia do stanu duchownego, wszakże przekonany, że rodzice, matka szczególnie, nigdy na to nie pozwolą, zaczął odkładać na bok pieniądze, które mógł rozporządzać, w celu udania się potem tajemnie za granicę, dla odbycia nauk teologicznych. Już był spory trzosik złotem naładował, kiedy wybuchła rewolucja listopadowa w Warszawie. Rzucił się wtedy całą siłą w przygotowanie i przeprowadzenie powstania. Ojciec jego wraz ze wszystkimi synami poszedł do powstania i życiem to przypłacił. Aleksander był też wybrany posłem na sejm do Warszawy. Życie swe aż do r. 1833 obszernie opisał w wydanych *Wspomnieniach*, które niedawno w Krakowie przedrukowane zostały. Roku 1639 wszedł do Collège Stanislas jako kleryk, a następnie wstąpił do Seminaryum w Wersalu. Wydał w tym czasie ślicznie przez siebie przetłumaczone *Naśladowanie Chrystusa Pana Tomasza a Kempis*. Wyświęcony 1841 r. pracował jako wikariusz przy parafii S. Cloud. Gorliwie walczył z poczynającą się Towiańska-

ną. Nawrócił generała Skrzyneckiego i otrzymawszy od niego autograf Towiańskiego *Biesiady*, wydał go i tym sposobem zdemaskował sekty, za co niecierpiły przez Towiańczyków, a przez Mickiewicza nazwany faryzeuszem. W jesieni 1842 r. pojechał do Rzymu, wysłany do papieża w sprawach kościelnych przez X. arcybpa Dunina. Często był przyjmowany przez Grzegorza XVI, który nań bardzo był laskaw. Audycy te opisał; przedstawiają nam one Grzegorza XVI zupełnie w innym świetle, niż go dotychczas uważano. (Wydrukował je ks. Smolikowski w *Historii Zgromadzenia Zmartw Państkiego t. III*). Roku 1843 wstąpił do Zmartwychwstańców. Powołanie swe, prawdziwie cudowne, opisał później w swych *Lisztach duchownych*, wydanych pod koniec życia.

Roku 1845 zjawiła się w Paryżu m. Makryna Mieczysławska, mieniająca się przełożoną Bazylianek z Mińska, z listem X. arcybpa poznańskiego Przyluskiego, w którym prosił tenże ks. Jełowickiego, by ją zawiódł do Rzymu i przed psem stawił. Zrobił to ks. Jełowicki tak żywo zajął sfery najobszerniejsze opowiadaniami m. Makryny, że przygotował w Watykanie jak nagorze przyjęcie cesarza Mikołaja, który w miesiącu po m. Makrynie w Rzymie stanął. Spisał *Opowiadanie Makryny Mieczysławskiej*, które ogłoszone drukiem 1846 po polsku, francusku i angielsku, rozgłosiło sławę m. Makryny po całym świecie. Wprowadził to w ambaras Stolicy św., zwłaszcza że wydrukowano, iż opowiadanie to spisane zostało z woli Grzegorza XVI papieża. Biskupi francuscy, opierając się na tem opowiadaniu, zaczęli wydawać listy pasterskie, wzywające wiernych do modlitw za przesładowanych za wiarę Polaków, uproszeni o to przez ks. Jełowickiego. Kardynał Lambruchini uprzedził tedy ks. Kajsiewicza, że ambasada rosyjska ma urzędownie zażądać oddalenia ks. Jełowickiego z Rzymu, że rząd papieski tego nie zrobi, ale z drugiej strony nie chciałby odmowną odpowiedzią zaszkodzić rozpoczętym układom o konkordat z Rosją i przeto prosi go, aby ks. Jełowickiego na jakiś czas sam gdzie wysłał. Co też ks. Kajsiewicz uczynił i ks. Jełowickiego wyprawił do Paryża, skąd po śmierci

Grzegorza XVI powrócił i często bywał u Piusa IX, który go bardzo cenił, a choć o nim powiadał, że „gorąca głowa” to dodawał zawsze „ale dobry kapłan”. Ks. Jełowicki opiekując się zawsze m. Makryną, urządził jej kapliczkę przy eudownym obrazie *Materi przedziuwej*, która dotychczas przy kościele *Trinitatis Monti*, odwiedzaną bywa. Później, widząc, jak się m. Makryna coraz bardziej kompromituje, usunął się od niej, choć nie przestawał wierzyć w prawdziwość jej zeznań i broniąc ich, przeciwko coraz liczniejszemu zarzutom.

Ks. Jełowicki większą część życia kapłańskiego przepędził w Paryżu, jako przełożony Misji polskiej. Służył Polakom z całą miłością i poświęceniem, choć nieraz musiał od wychodźców znośić wielkie nieprzyjemności. Były to serce szlachetne i wielkie i chętnie dobrem za złe płacił. Przy schylku życia przybył do Rzymu i tam umarł 15 kwietnia 1877 r. Kardynał Monaco, wikary Ojca św. odwiedzał go nieraz w chorobie. Ostatniego razu, kiedy doń przyjechał, przywiózł mu od papa pozwolenie komunikowania co dzień, nie będąc na czczo, a zabawiwszy dość długo przy łóżku chorego, odchodząc z widocznem wzruszeniem podnosił świetobliwość gasnącego kapłana.

Ks. Jełowicki dużo książek wydał. Dusze pobożne nie miały w polskim języku odpowiednich podręczników. Tej potrzebie starał się ks. Jełowicki zaradzić, układając sam lub tłumacząc najlepszych autorów książki pobożne. A robił to wyjątkowo dobrze, zachowując piękność i czystość języka polskiego. Aby owe książki, jak można najbardziej, rozposzczelić, ogłosił, że pozwala je przedrukowywać bez odnoszenia się do niego. Oprócz dzieł wyżej wspomnianych, wydał: *Wianek duchowy w pięciu oddziałach*; *Koronę męki Państkiej*; *Kazania o Świętych polskich*; *Nauki przedślubne, mowy pogrzebowe, kazania przygodne*; *Miesiąc Marii*; *Książkę do nabożeństwa*; *Filotea S. Franciszka Salezego*; *Drogę krzyżową*; *Katechizm mniejszy Bellarmina*; *Katechizm większy*; *Katechizm pośredni*; *Nabożeństwo odpustowe*; *Nowenny do N. Panny*; *Rok Chrystusowy X. Avancina* czyli Me-

dytacye; „*Ignacego ćwiczenia duchowe;* Walkę duchowną X. Scupoli; *Żywot Chrystusa Pana i Dzieje Apostolskie.* X. S.

Jełowicki Jan, jezuita polski, ur. w r. 1748, wstąpił do Towarzystwa w r. 1767, nauczał w niższych klasach w Barze w r. 1773. Napisał: *Uwagi kaznodziejskie na wielki post o zacności a pozytkach nabożeństwa do Serca Jezusowego* i t. d., Warszawa 1778, in 4-o, str. 78. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 788).

Jełowicki Mikołaj, ks., ur. 1794 r. na Wołyńiu, † w Paryżu 1876 r. Napisał powieść p. t. *Zakonnica*, Lwów 1854; był redaktorem rocznika wydanego w Paryżu p. t. *Biesiada Krzemieniecka*, 1857, 58 i 1861; przetłumaczył z Lacordaire'a *Żywot św. Dominika*, Paryż i Berlin 1841; Rcsellego, *Chrystus Pan wobec naszego wieku. Świadectwo nauki w pomoc prawdzie chrześcijańskiej*, Paryż 1842; Franciszka de Ligny, *Zywot Pana naszego Jezusa Chrystusa; Św. Alfonsa Ligouri'ego, Dzieje Apostolskie*, razem wydane 1844 w Berlinie. X. S. G.

Jeningen Filip ks. T. J., ur. w r. 1642 w Eichstätt, wstąpił do Towarzystwa w Ingolstadzie w r. 1663; po odbyciu nowicjatu w Landsbergu był nauczycielem humaniorów w gimnazjum, później w kolegium w Altötting, wreszcie w Elwangen, gdzie w ciągu 20 lat oddawał się z pozykiem misyom i wielu protestanckim przywiódł do Kościoła katolickiego; † tamże w r. 1704. O życiu i działalności apskiej J-a pisali: Pergmayr, *Vita venerabilis servi Dei P. Philippi S. J. sacerd. et apost. per Rhaetiam missionarii*, Ingolst. et Monach. 1763; A. Piscal, *Aus dem Leben, des ehren. Ph. J. etc.*, Paderborn 1859; Hausen, *Leben u. Tugenden des apost. Dieners Gottes Ph. J.*, Regensb. 1873. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 790; Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.*, Regensb. 1883, 8-o, t. II, str. 401).

Jeremiasz hebr. Irmeyahn lub Irmeyah (Jer. I, 1; Daniel IX, 2), grec. Ἰερεμίας lub Ἰερεμία — imię kilku Izrae-

litów; najslawniejszy z nich Jeremiasz prorok.

1. Jeremiasz z Lobna z pokolenia Judy, ojciec Amitali, która została żoną Jozjasza króla i matką Sadecyasza, (IV Reg. XXIII, 31; XXIV, 18; Jerem. XII, 1).

2. Jeremiasz — imię trzech żołnierzy męskich Dawida z czasów walki z Saulem w Syceleg, (I Paral. XII, 4—13).

4. Jeremiasz — wódz połowy pokolenia Manassesa z za Jordanu, (I Par. V, 24).

5. Jeremiasz — ojciec Jezoniasza, (Jerem. XXXV, 3).

6. Jeremiasz — wódz jednej z 24 rodzin kapłańskich. Żył za czasów arcykapłana Jojacima czyli Hananiasza, brał udział w poświęceniu świątyni za Nehemiasza, (II Esdr. X, 28; XII).

7. Jeremiasz — syn Helcyasza, z rodzinny kapłańskiej z Anatot w pokoleniu Benjamina. Ur. się około r. 645 lub 640 przed Chr. W młodym wieku został powołany przez Boga do proroctwa roku trzynastego panowania Jozjasza a 627 r. przed nar. Chr. Prorokował za panowania Jozjasza (639—609), Joachaza (609 — 608), Joakima (608 — 597), Jechoniasza (597 — 596) i Sedyceusza (596 — 586 r.). Żył więc i działał w czasach burzliwych. Nic dziwnego, że chciał się wymówić wobec Boga od proroctwa; życie jego całe było jednym, długim lańcuchem smutku i bólu. Widział upadek Jozjasza i oplakiwał jego śmierć (II Par. XXXV, 25), przepowiedział zniszczenie Jerozolimy i świątyni, przepowiedział narodowi swemu niewolę Babilońską, wykazywał wielkość win popełnianych, bezskuteczność obrony przed najeźdźcami, zachęcał do poddania się woli Bożej, stawiając przed oczyma lepszą przyszłość za czasów Mesjasza. Za śmiałość i gorliwość w głoszeniu wyroków Bożych po kilkakroć Jeremiasz przez kapłanów i fałszywych proroków był wtrącony do więzienia, jako wróg swego narodu. Z tego też powodu Chaldejczycy uważali go za swego przyjaciela i gdy zdobyli Jerozolimę, Nabuzardan z rozkazu Nabuchodonozora pozwala Jeremiaszowi obrać sobie dowolne miejsce zamieszkania. Jeremiasz pozostaje w ojczyźnie, oplakuje jej upadek, czego dowodem są napisane przezeń Lamentacye, po dziś dzień śpiewane w Kościele w ostatnie trzy dni posłtu w. Tymczasem Żydzi w czasie roz-

ruchów zabijają Godoliasza wielkorządcę chaldejskiego, a obawiając się zemsty, uchodzą do Egiptu i uprowadzają Jeremiasza z sobą. Prorok i tam nie przestaje karcić swych rodaków za ich występki, a szczególnie za bałwochwałstwo, ale ci nieszczęśni, zamiast się poprawić, kamienią świętego sługa Bożego około 580 r. Pod tym względem Jeremiasz jest doskonałym typem Chrystusa Pana (Por. Jer. XX, 19, 20, 23). Dopiero po śmierci proroka należycie go oceniono, otoczeniu pamięć jego czcią i miłością powszechną, jak o tem świadczą II Mach. XV, 14; Matth. XVI, 14. (O śmierci Jeremiasza por. Tertulian, *Adversus scorp.*, VIII, t. II, col. 137; S. Hieronymus, *Adversus Jovinianum*, n. 37, XVIII, col. 335). — Był to mąż rzeczywiście ze wszech miar szlachetny, łagodny, pokorny, cichy a zarazem stanowczy i nizinem nieustraszony, przejęty gorliwością o chwałę Bożą.

Jeremiasz zostawił nam po sobie skarb wielki, t. j. Proroctwa i Treny. Oprócz tego J-szowi przypisują psalm CXXXVI i LXXIV i „Opisy Jeremiasza proroka”; o tej księdze jest wzmianka w II Mach. II, 5; w tej księdze miało być zawarte opowiadanie o ukryciu przez Jeremiasza w górach Nebo namiotu i Arki przymierza. Jemu też przypisują III i IV Ks. Królewską.

Proroctwo Jeremiasza obejmuje 52 rozdziałów. Pierwsza część zawiera proroctwa przeciwko narodowi Izraelskiemu; przepowiada mu odrzucenie i kary za występki, (I, XLV); część druga (XLVI — LII) proroctwa przeciwko narodom osiennym: Egipcyjom, Filistynom, Moabitom, Ammonitom, Idumejczykom i Babilończykom. W ostatnim rozdziale jest mowa o wypełnieniu się tych proroctw. Proroctwa Jeremiasza mesjańskie są następujące: III, 19; XI, 19; XXIII, 1—8; XXXI, XXXIII. W proroctwach Jeremiasza nie widać porządku ani co do czasu, ani co do treści. Znaczne też różnice widzimy co do porządku proroctw pomiędzy tekstem hebrajskim, za którym idzie nasza Wulgata, i tekstem LXX tłumaczy, np. rozdział XXVI u Siedemdziesięciu tłumaczy odpowiada XLVI tekstu hebrajsk. XXVII i XXVIII odpowiadają L—LI; XXIX grecki — XLVII i XLIX; XXXI grecki — XXV od w. 15. Są też różnice pomiędzy tekstem

hebrajskim i greckim, co do poszczególnych niektórych orzeczeń, niektórych wierszy w tekście greckim brak, inne znów dodano, których tam nie ma. To dało okazyę Knenowi, za którym poszli Cornil i Giesebricht, do kwestyonowania tej książki, co do całości. Co do autentyczności tych proroctw stwierdzają je zarówno dowody wewnętrzne jak i zewnętrzne, duch proroctw, język i styl, świadectwo innych Ksiąg ss.: II Paral. XXXVI, 20, 21; Daniel X, 2; I Esd. I, 1; Matth. II, 8; I Cor. I, 31.

Treny Jeremiasza naogół uważane bywają przez egzegetów, jako część księgi proroctw. Oplakuje w nich prorok ruinę Jerozolimy i świątyni, a nie śmierć Jozjasza, jak to widać z kontekstu. Obejmują one pięć pieśni w 5 rozdziałach: I spustoszenie miasta i opuszczenie przez wszystkich; II, Bóg jest tego sprawca; III, w żalu pobudza się do nadziei; IV, przyczyna złego grzechy; V, modlitwa Jeremiasza, a w jego osobie całego narodu o zmilowanie. Autorem tych pieśni rzewnych jest Jeremiasz; dowodzi tego podobieństwo stylu i poważne podanie. (Por. S. J. Chrysostomus, *Homilia in locum Jeremiae*, X, 23, t. XLI, col. 153—162; S. Hieronymus, *Commentarius in Jeremiam*, l. TI, t. XXIV, col. 679—900; Maldonat, *In Jeremiam comment.*; A. Scholz, *Commentar zur Buche des propheten Joremias*, Würzburg 1880; Schnecharfer, *Das Weissayungsbuch des Joremias*, in 8 o, 1883, Pragae; Knabenbauer, *Commentar. in Joremiam Pr.*, in 8-o, Paris 1888; Cornely, *Introductio in SS. script.*, t. II; Lamy *Introd. in SS. Scrip.*, t. II, p. 155 — 162, Mechliniae 1877; Herders, *Konversations-Lexicon*, 3 ed., t. IV, p. 1046; M. Hagen S. J., *Lexicon Biblicum*, t. II; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1257 — 1281).

X. R. J.

Jeremiasz. heretyk, ksiądz bulgarski, żył za panowania cara bulgarskiego Piotra (927—968) i był prawdopodobnie osobą identyczną z Bogumiłem, domniemanym założycielem sekty Bogomiłów. J. jest autorem kilku popularnych wśród ludu, lecz przez Kę potępionych utworów literatury starobulgarskiej, zwanych księgami klamsta, które przedostały się do literatury serbskiej i rosyjskiej. Są

to apokryfy, zawierające opowiadania z ksiąg Starego i Nowego Testamentu, sprzeczne z wykładem Kościoła katolickiego i cudowne zamawiania chorób. Praktyki te do dziś przechowały się w zabobonach rosyjskich i południowo - słowiańskich.

Jeremiasz II patryarcha konstantopolski, urodził się w 1536 r. Akello nad morzem Czarnem. Poświęcił się stanowi duchownemu. W młodym wieku zostaje metropolitą Laryssy i następnie w r. 1572 patryarchą konstpolskim. Z początku był wrogo usposobionym względem jedności z Rzymem, później zmienił swe zapatrzywania. Sprzeciwiał się przyjęciu poprawionego kalendarza Gregoriańskiego, wydał odpowiednie na synodzie zabronienie obowiązujące wszystkich biskupów, należących do jego patryarchatu. Umarł w r. 1594.

Za czasów jego patryarchatu zaszły dwa doniosłe zdarzenia: 1. Protestanci teologowie z Tubingi podjęli starania w celu połączenia Kościoła z protestantyzmem lub przynajmniej uznania nauki luterańskiej. 2. Jeremiasz ustanawia patryarchat niezależny w Moskwie dla cerkwi. Już Melanchton w 1559 r. prowadził rokowania z Konstantynopolem w sprawie uznania protestantyzmu, ale próba się nie udała. W r. 1573 profesorzy tubingscy Marcin Crusius i Jakób Andreæ ponawiają te zabiegi, dają list z próbami kaznodziejskim swojej nauki do Jeremiasza II, patr. konstan., przez Stefana Gerlacha, predykanta przy posie cesarskim D. Ungnad. Jeremiasz przyjął uprzejmie ten list i przyrzekł dać odpowiedź później. Ucieszyło to protestantów, to też nie czekając odpowiedzi, posyłają jeszcze dwa listy, w których wykazują zasady swej wiary. Jeremiasz odpowiada im w 1574 r., ale zasad protestanckich nie aprobuje, przeciwstawia im zasady chrześcijańskie zgodnie z nauką Kościoła katolickiego. Korespondencja trwała aż do 1581 r., kiedy ostatecznie znudzony czczą pisaniną dał protestantom odprawę stanowczą. Druga odpowiedź Jeremiasza protestantom znana jest pod nazwą *Censura Orientalis Ecclesiae de praecipuis nostri saeculi dogmatibus*; wydał ją drukiem ks. St. Sokołowski w Krakowie w 1582 r.

Jeremiasz został patryarchą po ustą-

pieniu Metrofanesa, któremu przyrzekł wypłacić 900 dukatów, jeżeli ten usunie się zupełnie z Konstantanopola. Warkunków obydwaj nie dotrzymali. Metrofanes stracił z patryarchatu Jeremiasza, a sam objął tę stolicę. Przed śmiercią niekanonicznie wyścielił Metrofanesa na metropolitę w Filippopoli synowca swego Teolepta. Jeremiasz powrócił na swą stolicę, ale Teolept usunął go wkrótce. Było to w 1584 r. Patryarchą na razie został mniem Pachomiusz, a potem wdał się na tę godność sam Teolept. Było więc aż trzech jednocześnie patryarchów. Sprytny Jeremiasz zawarł z tamtymi umowę, zobowiązując się obydwoim płacić 500 dukatów. Wskutek tego Kł. c. rogorodzki doszedł do wielkiego ubóstwa. Jeremiasz przez wysłańców zbiera ofiarę wśród chrześcijan na całym Wschodzie. Sam osobiście w tym celu udaje się do Rosji. Tu ustanawia metropolitę moskiewskiego Hioba patryarchą nad całą Rosją w r. 1589; na synodzie w r. 1593 uroczyście to potwierdza; naturalnie za tę swą powolność życzeniom cesarskim otrzymał sutą ofiarę. (Por. Hefele, *Die alten und neuen Versuche, den Orient zu protestantisiren w. „Tüb. Theol. Quartalschrift“* z r. 1843; S. Ogelbrand, *Encyklopedia powszechna*, t. XIII, str. 151—154; Kard. Hergenröther, *História powszechna Kościoła katol.*, Warszawa 1903, t. XIII, str. 12—13).

X. R. J.

Jeroboam — 1, z pokolenia Efraima syn Nabata z Saredy. Był to mąż waleczny, pracowity, ale razem w wysokim stopniu ambitny. Oceniając jego zaledwie, król Salomon mianował go inspektorem podatkowym nad całem pokoleniem Efraima (III Reg. XI, 26—28). Gdy Salomon wdał się w baiwochwałstwo, prorok Ahias przepowiada mu, że za jego winy Jeroboam będzie królem dziesięciu pokoleń. Aby uniknąć gniewu Salomona, Jeroboam uchodzi do Egiptu do Jeseka króla, pojmuje Ano, starszą siostrę żony królewskiej, za żonę. Izraelitom rzeczywiście ciążyły bardzo rozmaite podatki ponakładane przez Salomona. Po śmierci tego monarcha Izraelici proszą syna jego Robama o zmniejszenie ciężarów, grożąc, że w razie niewysłuchania prośby ich obiorą sobie drugiego króla. Tak się też stało.

Wybór 10 pokoleń padł na Jeroboama w 975 r. przed nar. Chrystusa. Roboam próbował przeszkodzić oderwaniu się dziesięciu pokoleń, ale to mu się nie udało. Pozostały przy nim tylko dwa pokolenia Judy i Benjamina, tworząc królestwo Judzkie; reszta 10 pokoleń poszła pod rządy Jeroboama (królestwo Izraelskie). Stolicę swą założył J. w Sycem. Chcąc się umocnić na tronie, zabronił Izraelitom uczęszczać na święta doroczne do Jerozalem, a natomiast kazał na przedce zbudować świątynie w Betel i w Dan; wprowadził do nich cześć bałwanów, za co przez proroka przepowiadany mu był upadek domu i różne klęski. Pod koniec życia został dotknęty kleską wielką ze strony Abiasza, króla Judzkiego, który pobił wojska i wiele zabrał posiadłości Izraelskich—Betel, Jesana, Efrem i inne miasta sąsiednie. Umarł Jeroboam po 22 latach panowania. Następcą jego był Nadab, syn jego. (III Reg. XI, 26—XIV, 20).

2. *Jeroboam II.* dwunasty następca Jeroboama I, a trzynasty król Izraelski, był synem i następcą Joasa króla, panował lat 41, t. j. od 824—783. Panowanie jego było z początku dość szczęśliwe; rozszerzył znacznie granice królestwa Izraelskiego od wejścia do Emat aż do morza pustyni — od Damaszku aż do Idumei, na południu królestwa Judzkiego leżącej. Pod względem religijnym nie był wolny od zarzutu, „czynił złe przed Panem, nie odstał od wszystkich grzechów Jeroboama, syna Nabat.” Dlatego prorok Amos (VII, 9) przepowiada domowi Jeroboama upadek. Ziściło się to już na synie następcy Jeroboama II, Zacharyaszu, który po sześciu miesiącach panowania został zamordowany przez Selmana syna Jabes. (Por. Maspero, *Histoire ancienne des peuples de l'Orient classique*, t. III, 1899, p. 101—102; F. Vigouroux, *La Bible et les découvertes modernes*, 6 ed., t. III, p. 486—491; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1300—1304; M. Hagen S. J., *Lexicon Biblicum*, t. II, p. 660—662).

X. R. J.

Jerodyakon Jerzy rytownik ruski, rytował wraz z Doroteuszem Jermim i Ilią A. piękne drzeworyty w r.

1636—38 do ewangelij, wydanych we Lwowie w r. 1670 w języku rusko-cerkiewnym p. t. *Ewangelion syrycz Błahowistie Evangelist*. Wszyscy trzej byli, jak się zdaje, zakonnikami klasztoru we Lwowie. (Por. Kolackowski, *Słownik rytowników polskich*. Lwów 1874, 8-a, str. 27).

Jeroschin Nicolaus, średniowieczny kronikarz pruski, żył w XIV stuleciu, jako kapelan nadworny wielkiego mistrza krzyżackiego. W r. 1328 przetłumaczył dzieło J. Canapariusa: *Vita S. Adalberti*, w r. 1331—35 przełożył na język niemiecki kronikę Dunsberga; *Chronicon terrae Prussiae*, którą zatytułował *Die Kronike von Prazin-lant*. Kronika I-a jest cennym zabytkiem językowym z XIV w. W Strehle wydał ją w zbiorze: *Scriptores rerum prussicarum* 2 vol., Lipsii 1861—62. (Por. Pfeiffer, *Die Deutsch-Ordenschronik des Nikolaus von J. Stuttgard*, 1854)

Jerozolima hebr. *Jerus a l a i m*, Sept. *Ιερουσαλήμ*, N. T. *Ιερουσαλήμ* i τά *Ιερουσαλημα*. Vulg. *Jerusalem* i *Je-ros oly ma*, na asyryjskim cylindrze klinowem pismem: *U r s a l i m m u*; sławne tabliczki z Tell-el-Amarna świadczą, że Jerozolima na 1400 lat przed Chr. nazywała się już *U r u s a l i m*, wreszcie dzisiaj przez Arabów nazywa się: *El-Kuds*—święte (miasto). Jerozolima jest głównym miastem Palestyny, zajmuje pierwsze miejsce w historii narodu żydowskiego, gdyż była centrum życia politycznego i religijnego,—jest i dla chrześcian miejscem świętem, gdyż stała się widownią Odkupienia. Leży prawie że w środku dawnej prowincji Judei; odległość jest od morza Śródziemnego na 52 kilometry, a od Jordanu na 30 kilometrów w prostej linii; mając na uwadze grób Zbawiciela, znajduje się pod 31° 46' 45" szerokości północnej i 35° 13' 25" długości wschodniej; największa wysokość miasta ponad poziom morza Śródziemnego wynosi 790 metrów (przy rogu między północą i zachodem).

Miasto wznosiło się na wzgórzach: Syonu (ob.), Moryi i innych pomniejszych. Na Syonie leżało miasto Wyższe, albo Dawidowe; na Moryi znajdowała się świątynia. Do Moryi od południa przylega wzgórze O-

fel, z częścią miasta zwana niegdyś Ofla; na północnym zachodzie i na północy od Moryi wznosi się wzgórze zw. A k r a, na niem to legło miasto D o l n e, także Akra zwane. A jeszcze dalej na północ od Moryi i Syonu rozpostarło się miasto N o w e, inaczej B e z e t a, wzniesione na kilku wzgórzach, między którymi była i Golgota. Za czasów Chrystusa Pana ta część stanowiła przedmieście za murem drugim, lecz przez wzniesienie trzeciego muru Agryppowego, została wciagnięta do miasta.—Od wschodu, południa i zachodu otoczona jest Jerozolima dolinami. Ta która się ciągnie od północy ku południu, nazywała się doliną C e d r o n u albo d. J o z a f a t a; dolina obiegająca zachodnią i południową stroną miasta zwalała się E n n o n, w południowej swej części także T o f e t; nadto wzgórze Syon było oddzielone od Moryi i Ofel doliną ciągnącą się z północy ku dolinie Tofet; zwalała się ta dolina T y r o p e o n (d. serników).—Mimo te że okolice Jerozolimy są bezwodne, samo miasto dostatecznie było w wodę zaopatrzono przez studnie, cysterny, stawy i wodociągi.—Ponieważ dostęp do Jerozolimy z północy i północnego zachodu był łatwiejszy,—przeto w tej części starym i ufortyfikowanym.

Józef Flawiusz (*De Bell. Jud.* I. VI, c. 6) mówi, że Jerozolimę okrążał mur potrójny. Pierwszy otaczał wzgórze Syonu i posiadał 60 wież obronnych; drugi—wzgórze Akre oraz niższe miasto ku północy i zachodowi, ale tak, że nie obejmował Golgoty; trzeci otaczał Beżetę i Golgotę; wzniósł go Herod Agryppa i stąd zwalił się murem Agryppy; wzmacniało go aż 90 wież. Tutaj nadmienić jeszcze należy o murze, którym był obwiedziony szczyt góry Morya. — Ze wspomnianych wież za najmocniejsze uchodziły: Hippikus, F a z a e l, M a r y a m n e i P s e f i u s. Hippikus w kącie północno-wschodnim muru syońskiego zbudowano w miejscu, gdzie dawniej znajdował się zamek Dawida; miała 80 łokci wysokości; Herod ją wystawił i nazwał od imienia swego przyjaciela; Fazael na wschód od Hippikusa, przy murze, który północnej części Syonu chronił, również przez Heroda wzniósiona; Maryamne nieco ku południu od Fazaela w pobliżu pałacu Heroda (A-

gryppy); Psefinus, ośmioboczna wieża 60 łokci wysokości, dźwigała się w narożnym zachodnim kącie muru Agryppy (po dziś dzień można jej ruiny oglądać, które Arabi zowią K a r s d z o d u d); nakoniec Antonia, o której poniżej — Z licznych bram, które posiadała Jerozolima wymienimy niektóre: B r a m a r y b n a—Porta piscium (2 Par., 33, 14), B. n a r o ż n a—Porta anguli, (4 Reg. 14, 13), B. B e n j a m i n a—Porta Beniamin (Jer. 38, 7), B. Efraima—Porta Ephraim (4 Reg. 14, 18), B. doliny—Porta Vallis (2 Par. 26, 9), B. k o n s k a—Porta equorum (Jer. 31, 40), B. g a r n c a r s k a—Porta fictilis (Jer. 19, 2), B. ś r e d n i a—Porta media (Jer. 39, 3), B. p i e r w s z a—Porta Prior (Zach. 14, 10).—Z budowli przed niewolą Babilońską istniejących, oprócz świątyni (ob.), zasługują na szczególną uwagę następujące: 1) Z a m e k S y o n, pozostający aż do ósmego roku panowania Dawida w posiadaniu Jebuzejczyków; później ten to zapewne zamek zwany Mello. 2) P a l a c S a l o m o n a. 3) D o m L a s u L i b a n u, przewany tak prawdopodobnie dlatego, że miał wiele kolumn cedrowych, niejako las tworzących, albo też, że z drzewa cedrowego z Libanu w większej części był wzniesiony. — Po niewoli: 1) Z a m e k, zbudowany na wzgórzu Akra przez Antyocha Epifanesa, zburzony przez Szymona Machabeusza, a następnie odbudowany przez Jana Hirkana i nazwany B a r i s. Herod rozszerzył go i na cześć Marka Antoniusza tryumwira nazwał Antonia. W zamku tym strzeżony był z rozkazu Lizyasz, prokonsula, św. Paweł, kiedy go Żydzi szukali w celu stracenia (Act. 21, 30 nast.; 22, 1 nast.). W murach Antonii znajdowało się p r e t o r y u m, gdzie Piłat, prokurator rzymski, miał swoją rezydencję; tam też było wzniesienie na widocznem miejscu (G a b b a t h a l i t h o s t r a t o n), skąd Pilat skazał Zbawiciela na śmierć krzyżową (Mat. 27, 27; Jo. 19, 13 nast.). 2) P a l a c H e r o d a A g r y p p y, wspanialy, obwieziony murami na 30 łokci wysokimi, położony był w północno-wschodnim kącie Syonu.

Podaliśmy tu w najogólniejszych zarysach topografię starej Jerozolimy. Działna topografia należy do najtru-

dniejszych zagadek archeologii biblijnej. W wielu punktach powstało tyle zdań rozbieżnych między uczonymi badaczami, że można to słusznie nazwać „wojną topograficzną” (*bellum topographicum*). Po za Biblią mamy tylko Józefa Flawiusza i wykopaliśka, w ostatnich czasach z wielkim powodzeniem dokonywane; na tych to danych archeologowie swoje hipotezy budują.

Dzisiejsza Jerozolima rozłożona jest na tych samych pagórkach, co i dawna, ale jest znacznie mniejsza i bez porównania biedniejsza. Mury teraźniejszej Jerozolimy wzniósł sultan Soliman 1548 r. Bram obecnie jest siedem: najpiękniejsza Damascenska (Bab-el-Amud), a najsławniejsza zachodnia, zw. Jaffską (Bab-el-Khalil), gdyż przez nią się przejeżdża, przybywając z Jaffy. Na górze Morya tam, gdzie była świątynia Salomona stoi meczet Omara (Kubet-el-Saktarah) zbudowany w VII w. Miasto rozpada się na cztery dzielnice czyli kwartały. Dzielnica mahometńska jest największa; zajęli oni wzgórze Morya, wschodnią część Akry i Bezezę; chrześcijanie posiadają zachodnią część Akry i Golgotę; Ormianie znaczniejszą część Syonu; Żydzi – południowo-wschodnią część Syonu wraz z doliną Pyropeon i wzgórze Ofel. Najświętszym miejscem dla Chrześcijan jest bazylika grobu Świętego. Ludności jest w Jerozolimie około 60 tysięcy, w tej liczbie 13,000 chrześcijan (katolików 5,000), 7,000 mahometan i aż 40,000 Żydów.

Dzieje Jerozolimy w streszczeniu tak się przedstawiają. Miasto to już patryarchom narodu żydowskiego było znane. Po wkroczeniu Izraelitów do Palestyny razem z innymi miastami zostało zdobyte, chociaż część aż do czasów Dawidowych zamieszkiwali Jebuzejczycy. Dawid Jerozolimę uczynił stolicą swego królestwa i bardzo ją przyzdrobił. Po wzniесieniu świątyni przez Salomona stała się Jerozolima dla Żydów środowiskiem zarówno politycznego, jak i religijnego życia. W chwale swej przetrwała aż do czasów, kiedy Nabuchodonozor r. 588 doszczętnie ją zburzył. Po powrocie z niewoli Babilońskiej odbudowano miasto i świątynię, ale aż do czasów Heroda Wielkiego ustępowało ono pod względem wspaiałości pierwo-

tnemu miastu. Herod Wielki upiększył miasto, a szczególnie świątynię; naśladował go wnuk jego Agrippa i znacznie Jerozolimę rozszerzył. W r. 70 po N. Chr. Rzymianie zupełnie zburzyli Jerozolimę i dopiero po upływie 65-ciu lat cesarz rzymski Hadrian przyjmniej w części ją odbudował, zmieniając nieco jej poprzednie polożenie, ale już nigdy Jerozolima nie doszła dawnego blasku. Nawet nazwa Jerozolimy na długi czas zastąpiona była mianem Aelia Capitolina; tak ją nazwał Hadrian od swego imienia familiarnego Aelius i od świątyni poświęconej Jowiszowi kapitolinskemu, wzniesionej w tem miejscu, gdzie dawniej stał kościół żydowski. W IV w. korzystając z edyktu tolerancyjnego, wydanego przez Konstantyna Wielkiego, chrzesciowanie licznie zaczęli nawiedzać Jerozolimę, a sama cesarzowa Helena pobudowała wiele kościołów w Jerozolimie i Ziemi Świętej dla uczczenia głowniejszych tajemnic Chrystusowych. W w. VII Arabowie pod wodzą Kalifa Omara zdobyli Jerozolimę; na wzgórzu Morya w miejscu dawnej świątyni żydowskiej postawili wspaniały meczet (meczet Omara), a kościół Najświętszej Maryi Panny, znajdujący się nieopodal zamienili również na meczet (El-Aksa). Kiedy następnie w w. X i XI Muzułmanie Turcy coraz srożej prześladowali pielgrzymów chrześcijańskich i znieaważyli miejsca święte; – władcy chrześcijańscy pod wpływem gorących mów pokutnika Piotra z Amiens wyprawili na wschód liczne wojska, dając poczatek wojnom krzyżowym (ob.). Wojny te, jak wiadomo z historii kościelnej, prowadzone były z rozmaitym skutkiem: dwa razy chrześcijanie zdobyli Jerozolimę w 1099 i 1229, lecz r. 1243 Saraceni wypędzili Chrześcijan i po dziś dzień Jerozolima pozostaje w ich rękach.

Bibliografia. L. Fonck, Jerusalem w *Lexicon Biblicum*. Hagen. Vol. II, col. 667–718; A. Legembre, *Jérusalem* w *Dictionnaire de la Bible*, Vigouroux, t. III, col. 1317–1396; Karl Baedeker, *Palestine et Syrie*, Leipzig. 1906, p. 6–88; O. Norbert Golichowski, *Ziemia Święta*. Lwów, 1896, str. 55–247; Ks. M. Gdlewski, *Archeologia Biblijna*. Warszawa 1899, t. I, str. 250–260; Ks.

Jelowicki, *Jerozolima w Enc. Powsz. Ilustr.* t. XXXI — XXXII, str. 878 nast; Ks. Jelowicki, *Przechadzki po Jerozolimie*, Warszawa 1897; *Jerozolima w Enc. K. t. VIII*, str. 608—618; ob. także piękne opisy, jak: Arc. Ignacy Holowiński, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*. Petersburg, 1853, str. 324—424; Ks. Karol Niedziałkowski, *Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej*. Petersburg, 1898, str. 167—381; Le Camus, *Notre voyage aux Pays Bibliques* (Egipt et basse Palestine), Bruxelles 1889, p. 163—484 i t. d.—Nakoniec nadmienić wypada, iż bibliografią Jerozolimy duży tom można wypełnić; przytoczyliśmy prace, które za drogowskaz służyc mogą. Obszerną bibliografię ob. w wyżej przytoczonej pracy ks. Foncka.

X. A. L.

Jerozolima — biskupstwo w czasach pierwotnych Kościoła. Po wniesieniu obwieścią Państwu klem Jerozolimskim rządzili apostołowie wspólnie. (Euseb., *Hist. eccl.*, 2, 23). W 12 roku po Zmartwychwstaniu Chrystusa P. obrali na bpa J-ego św. Jakóba Młodszeego, umęczonego przez Żydów w 63 r. po Chr. P.—Po jego śmierci zebrani Apostołowie i uczniowie Pańscy wybrali na bpa J-ego Symeona, syna Kleofasa, kremnego Zbawiciela. W 70 r. po Chr. P. Tytus zburzył J-e, chrześcijanie wraz z bmem Symeonem udali się do greckiej kolonii Pella w Perei. 120-letni starzec, św. Symeon za Trajana ukrzyżowany (106, czy 107 r. ery chrz.) (Por. Euseb., op. c. 3, 32). Po nim wylicza Euzebiusz (op. c. 4, 5) 13 bpów Jerozolimskich (do r. 148), pochodzących z narodu Żydowskiego. Po zburzeniu Jerozolimy przez Hadryana wznieziono poganskie miasto Aelia Capitolina (ob.) bpi Jerozolimscy zostali wybierani z nawróconych pagan, Euzebiusz wylicza ich 15-u pasterzujących w latach 180—193. Jako cudotwórca zasłynął św. Narcyz (Narcissus), bp. J-ego, jego koadjutor i następca Aleksander, jako twórca biblioteki w J-e, z której korzystał Euzebiusz. Pomiędzy bpami III — V w. było kilku Świętych; najznakomitsi: św. Makary († 333), za którego rządów znaleziono drzewo Krzyża św.; Maxim II († 349) i słynny św. Cyryll bp. Jerozolimski (ob. art. Cyryll Jerozo-

l i m s k i). Wprawdzie za czasów apostołskich Kl. Jerozolimski był jakoby metropolią dla chrześcijan, nawróconych z Żydów w Judei, Samaryi i Galilei, to jednak, po zburzeniu miasta przez Hadryana (II w.), w Aelia Capitolina przebywają niewieliczni chrześcijanie, nawróceni z pagan, a godność metropolii piastuje Cezarea Palestyńska v. Stratonis (ob. art. Cezarea n. 1). Bpstwo Jerozolimskie należy do tej metropolii, patryarchatu Antyczcheńskiego, jednak posiada pewne prawa honorowe, jako macierzysty kł chrześcijan, co potwierdza Sobór Nicejski (can. 7), zastrzegając, iż część przyznawana kłowi w J-ie ma być zachowana „wszakże bez uszczerbku kościoła metropolitalnego w Cezarei“ (Por. Hefele, *Conciliegesch.*, 2 Aufl., I, 403...; Lübeck, *Reichsein teilung...* 1901, 148—158).

Patryarchat J-i. Bp Jerozolimski Juvenalis już na Soborze Efezim (431 r.) pragnął otrzymać jurysdykcję patryarszą nad Palestyną, Fenicją i Arabią. Sprzeciwił się temu Cyryll, patryarcha Aleksandryjski, dopiero Sobór Chalcedoński (451 r.) postanowił, że bp Jerozolimski jest piątym patryarchą; jurysdycję posiada nad t. zw. Palaestina I obejmującą metropolię Cezarei Palest, z 29 suffraganiami (podług innych obliczeń z 35 bpstwami); Palaestina II: t. j. Samaria z metropolią w Scytopolis (Bethsan) z 14 (czy 17) suffraganiami i Palestina III — miasto Petra z 13 (czy 23) bpstwami. (Por. Hefele, dz. cyt. t. II, 477... 502; Bianchi, *Della potestà e della politia della chiesa*, II, 2, 9...). Po śmierci pierwszego patryarchy Juvenalisa († 458) idzie szereg jego następców, gorliwych obrońców wiary przeciwko Monofizytom i in. Za patryarchy Zacharyasza († 631, czy 633 r.) Persowie złupili Jerozolimę i zabrali drzewo Krzyża św. (614 r.), przywrócił je ces. Herakliusz w 629 r. Patryarcha Św. Sofroniusza († 638, czy też 644 r.) dzielnie zwalczał heretyków. W tym też czasie (637—638 r.) Kalif Omar zajmuje J-e, buduje wspaniały meczet Al-Sachara na miejscu kościoła żydowskiego, chrześcijanom zostawia spokój, po nałożeniu characzu. Do 705 r. patryarchatem rządzą wikariusze papiescy, mianowani przez St. Ap. Jan V w 705 r. rozpoczyna szereg

patryarchów VIII—XI w. Kalifowie z dynastii egipskiej Fatymidów prześladują chrześcijan, patryarchat upada, zwłaszcza po złupieniu J-y przez Turków (1059 r.) i staje się schyzmatycznym. (Listę patryarchów podaje Le Quien, *Oriens christ.*, III, 101—528 i in.).

Patryarchat łaciński w J-e założono w czasie wypraw krzyżowych, gdy grecki patryarcha uciekł z Jerozolimy (1099 r.). Do patryarchatu tego dołączono metropolię Tyru, co pż Paschalis II zatwierdziło. W XIII w. w patryarchacie liczono prowincje: Palaestina I. Metropolia Cezarea (od r. 1101), suffragania Sebaste (Samary) erygowana 1131; bpstwo Saba, wspomniane w 1190 r.—Palaestina II. Metropolię Nazaret, połączono z Bethsan (Scythopolis) — (1129 r.), suffragania Tyberyada, erygowana 1155.—Palaestina III. Metropolia Petra, wspomniana w 1167 r. z bpstwem na g. Synai.—Prowincja klana Fenicya. Metropolia Tyr, bpstwa: Akko, Sydon, Berytus, Panæas.—Bezpośrednio patryarsze były poddane bpstwa w Betlejem, erygowane w 1110 r. połączone z bptem Askalon; Hebron, Lydda połączone w Diöspolis. O innych bpstwach i opactwach wspominają H. Re landi. (*Palaestina ex monumentis veter. illustrata*, lib. I c. 25 ed. Norimberg, 1716, 165...); Henrion, *Gesch. d. kath. Miss.*, Schaffhausen, 1847, I, 395...; Moroni, *Dizion.*, XXX, 81: Le Quien, op. c., III, 1279...). Pierwszym patryarcą łacińskim został Arnulf de Rohes; złożono go niezadługo, jako obranego niekanonicznie (1099 r.) i mianowano Dagoberta (Daimbertusa) arcybpa z Pizy. Powstały nieporozemienia pomiędzy patryarchą a królem Baldwinem I, które się i później powtarzały. Za patryarchy Herakliusza († 1191) Saraceni zdobywają J-e (1187 r.), toteż następni patryarchowie rezydują w Tyrze, potem w Akko. W 1291 r. po zdobyciu m. Akko, patryarchat Jerozolimski został tytularnym. St. Ap. naznaczyła patryarchom J-skim jako kościół tytularny, kościół św. Wawrzyńca w Rzymie. Dopiero pż Pius IX wskrzesił rezydencyjny patryarchat J-i (1847 r.), patryarcha Józef Valerga otrzymuje jurysdykcję nad katolikami obrządku łacińskiego w Syrii i Palestynie, zakłada w Jerozolimie seminarium, parafie,

instytucje dobroczynne, nową katedrę, konsekrowaną w 1872 r. Po śmierci Valerga († 1872) dzieło jego prowadził patryarcha Wincenty Bracco († 1889), zakładając kościoły, hospicja i t. p. (Por. *Das heilige Land. Organ des Vereins vom heilig. Grabe*, Köln, odpowiednie roczniki). Obecnie patryarchat J-i, zależący od Kongr. de Propag. Fide obejmuje Palestynę i wyspę Cypr (wyspa ta posiada własnego administratora aplskiego). W 1907 r. liczono ok. 17,300 katolików (w 1847 r. było ich 4,200), z tego w Jerozolimie 2,800, w Betlejem — 4740; 36 parafij (3 na Cyprze), 86 kościołów i kaplic, 33 kapelanów świeckich, 214 zakonnych, ok. 28 szkół parafialnych, 10 zakonów męskich (Minorcy, Karmelici, Dominikanie, Assumptyjni, Lazaryści, Passyoniści, Benedyktyni, Trapiści, Salezyanie i in.), 13 zgromadzeń żeńskich.

Patryarchaty i bpstwa katolickie innych obrządków w J-i istniały oddawna. Obecnie patryarcha grecko-melchicki antyocheński nosi tytuł patryarchy jeroz. i ma dla J-y wikaryusa, rezydującego w Damaszku (Ob. art. Greko-melchicki Katolicki Kościół); patryarcha Ormiański Cylicy od r. 1887 posiada kl. w J-i przy 6-ej stacy Drogi Krzyżowej; unici Syro-Chaldejczyzny od r. 1901 mają seminaryum w J-e na górze Oliwnej, które prowadzą Benedyktyni francuscy, arcybpstwo J-ie Syro-Chaldejczyków administruje ich patryarcha antyocheński.

S ch y z m a t y c y mają w J-ie swoich patryarchów i bpów: grecki patryarcha schyzmatyczny rezyduje w J-ie; Jakubici mają arcybpa J-go, który w hierarchii stoi najbliżej patryarchy, jako Maphrian, arcybp ten jednak nie rezyduje w J-ie, utrzymując tam tylko swego delegata; Ormianie-Schyzmatycy mają od XVI w. patryarchę w J-e z 4 bpami sufraganicami; patryarcha zależy od katholikosa z Eczmiadżinu; w 1858 r. Rosyjanie założyli bpstwo w J-e ku nieukontentowaniu greków - schyzmatków; od r. 1864 Rosyjanie budowali cerkwie, szpitale, hospicja i t. p.

Nadto w 1841 r. powstało w J-e bpstwo św. Jakuba dla protestantów angielskich i pruskich głównie staraniem Bunsena (ob.

art. Bunsen Chrysty an Karol); unia ta wkrótce upadła, prusacy nie chcieli wpływu angielskich na urządzenia religijne. Od 1886 r. anglikanie mają osobnego bpa „of Jerusalem and the East,” prusacy inaczej się zorganizowali w 1889 r. Starania protestantów, by misyami szerzyć wpływ w Palestynie, pomimo znacznych wydatków, przynoszą mali skutek.

Synody w J-e; I ok. 50–52 r. odbyły Apłowie synod, by zdecydować kwestię t. zw. legalia, czyli obowiązku zachowania przepisów St. Zakonu (Act. Apl. XV, 6...). (Por. Schanz, *Historisch-exeget. Abhandlung über das erste allgem. Concil in Jerusal.*, Regensburg, 1869); II. Na początku III w. św. Narcyssus odbył w J-e synod w sprawie święcenia Wielkanocy. III. W 335 r. w obronie Aryusza odbył się heretycki synod w J-e; IV. w 346 r. katolicki synod w J-e, odbyty przez bpa Maksyma, broni św. Atanazego; V. W 339 r. synod potępia błędę Orygensa; VI. 415 r. katolicy na soborze obradują nad błędami Pelagiusa; VII. 512 r. synod w J-e przeciwko Monofityzjom; VIII. 518, synod w tym też celu odbyli katolicy; IX. 536 r. potepienie Seweryanów; X. 553 r. w sprawie t. zw. Tria capitula; XI. patryarcha Sofroniusz w 634 odbył słynny synod przeciwko Monoteletom; XII. 760 – przeciwko Obrazobureom; XIII. 879 r. w sprawie Focysza; XIV. w czasie wojen krzyżowych w latach 1099, 1105, 1107, 1111, 1112, 1136, 1143 synody głównie zajmowały się kwestią obsadzania bpstw. XIV. synod w 1672 r. patryarcha Dozyteusz zebrał z przednieszych dostoyników wschodnich i potępił błędy Cyryla Lukarisa, zwolennika kalwinizmu.

Bibliografia u Golubovich'a (ob. niżej) i u Buchbergera (cyt. niżej); Papebroch, *Tractatus de episc. et patriarchis S. Hierosolym. Ecclesiae w Prolegom. ad Act. Sanct. Mai* III, 1187 r.; Le Quien, *Oriens christianus*, Paris, 1740, t. III, 101–528; 529–784; 1241–1168; F. Kühn, *Geschichte der ersten lat. Patr. von Jerusalem*, Leipzig. Diss. 1886; Hampe, *Untersuchungen über das lat. Patr. v. Jerus...* Erlangen Diss. 1899; W. W. t. VI, 1345–1360; Werner,

Orbis terrarum catholicus, Friburgi Brisg., 1890, p. 140–144; 147, 153; artykuły w czasopismach: *Das Heilige Land*, 1007 t. 51, 52; *Katholische Missionen*, 1906–1907, p. 172..., 214; *Revue de l'Orient Latin*, Paris, 1893, p. 16–41; *Revue de l'Orient Chrétien*, Paris, 1899, p. 44... artykuł Baillihé: *L'érection du Patr. de Jer.*; *Echos d'Orient*, Paris, r. 1897 i in.; *Le Missioni Francescane in Palestina*, Roma, Firenze, 1890 r.–1897 r.; Golubovich, *Biblioteca biblioogr. della Terra Santa e dell' Oriente Francescano*, Quaracchi, 1906, I, 1215 1300; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 50–52. — O synodach w J-e por. Hefele, *Concilien-Geschichte*, 2 Aufl. t. I, 93, 470...; 631...; t. II, p. 77, 107... 667...; 691, 773, 903; t. III, p. 159... 405; t. IV, p. 475...; Harduin, *Conc.*, XI, 179–272; Hefele, *Beiträge zur Kirchengeschichte*, Tübingen, 1864, t. I, p. 444...; W. W. t. VI, k. 1357–1360.

X. C. S.

Jerozolima niebieska czyli nowa (Jerusalem coelestis vel nova) – wyrażenie biblijne dla oznaczenia dokonanego królestwa Bożego. Symbolika chrześcijańska, liturgia i sztuka kościelna miasto J-e uważa za symbol nieba. Opiera się w tem na Hebr. XII, 22; Apoc. III, 12; XXI, 2–27; Galat. IV, 26, jako też na wyrażeniach proroków Is. XXXIII, 20–22; Tob. XIII, 21–23... Ideal dokonanego królestwa Bożego, jaki Biblia podaje o niebie, pseudomyстыcy i heretycy, jak Swedenborgianie, Irvingianie, Mormoni i in. widzą, jako by ziszczony na ziemi za ich pośrednictwem (Swedenborg, *Werke*, ed. V, vol. II, p. 502...). Por. Möhler, *Symbolika* tl. ks. M. Nowodworskiego, Warszawa, 1871, str. 453–466. O symbolizmie Jerozolimy u poetów: Dante, *Parad.* 31, 97; *Inferno*, 1, 134 i w liturgii por. Lämmer, *Coelestis urbs Jerusalem. Aphorismen*, Freiburg, 1866; Wolter, *Præcipua Ordinis Monastici Elementa*, Brugis, 1880, p. 110...; S. Bäumer O. S. B. art. u W. W. t. VI, k. 1364–1365. Odnosne cytaty z pism OO. Kla: W. W. dz. cyt. k. 1362–1364. Symbolikę J-y w dawnej i późniejszej sztuce klnej omawia de Rossi,

Mosaici cristiani delle chiese di Roma, fasc. 3–4, 9–10, Roma, 1873...; Kraus, *Real-Encyklopädie der Christlichen Altertümer*, Freiburg im Breisg., 1882–1886, t. II, 172; W. W. t. VI, k. 1361–1362; ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, Kraków, 1896, str. 287...; ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 648).

X. C. S.

Jerozolimscy przyjaciele, sekty chiliańskie, z nowszych czasów, które uważały tysiącletnie państwo i odbudowanie świątyni w Jerozolimie, jako najprzecieższe zadanie nowego ludu bożego. Inspiratorami tej sekty byli Bengel, Jung-Stilling i t. p. umysły, pod których wpływem wywędrowało w r. 1818 i 1819 wielu niemieckich a zwłaszcza wirtemberskich separatystów, aby się osiedlić bliżej Grobu św. Zatrzymali się oni w Georgii i założyli tam kilka kolonii: Marienfeld, Petersdorf, Neu-Tyflis, Aleksandersdorf, później Elisabeththal, Katharienenfeld, Annenfeld i Helenendorf. Kiedy w r. 1844 odwiedził ich Maurycy Wagner liczyli 588 rodzin i 3,000 głów. (*Reise nach Kolchis u. nach d. deutschen Kolonien jenseits d. Kaukasus*, Leipzig 1850). Otóż postanowili oni jednego dnia wszyscy razem wyruszyć do Jerozolimy. Sprzedali cały swój dobytek, zabrali żony, dzieci i oczekiwali cudu, który miał ich przewieść na miejsce pożądania. Nadzieję tę utwierdzały krążące wieści o bliskim końcu świata i nadchodzącym królestwie Bożem. Wnet znalazła się wśród nich prorokini, niejaka Spahn. Ustawili się tedy w szeregi i wśród pieśni, oraz odeczytywania ustępów z Pisma św. ruszyli w drogę. Tymczasem zastąpili im kozacy i jedni przerząni uciekli w popłochu, innych pod strażą odstawiono do miejsca zamieszkania, gdzie ich przyjęto z sztystem. Tak się zakończyło to naiwne przedsięwzięcie.

W sciejszem znaczeniu przez J.-p.-śl., rozumieć należy stronników Krzysztofa Hoffmanna, ur. 1808 r. w Leonbergu, który jako rektor pietystycznego konwiktu chłopców, przeniesionego z Kornthal do Ludwigsbergu, rozpoczął wydawać „Süd-

deutsche Worte,” gdzie rozwinał energiczną agitację za założeniem protestanckiego bpstwa w Jerozolimie. H. był wrogiem katolicyzmu, ale jednocześnie i protestantyzm wraz z Klem wydał mu się wieża Babel. Chrystus właściwie nie chciał zakładać Kla i dla tego konsepcja ta już za czasów aplskich była wadliwa, z biegiem zaś wieków; pod wpływem pogansko – rzymskiej jurisprudencji, uległa zupełnie wykoślawieniu. Trzeba stworzyć nowy lud Boży, zawieść go do Palestyny i tam rozpoczęć nowe dzieje Chijaństwa. Ten lud ma się oprzeć na prawie Bożem, lecz nie Nowego, ale Starego zakonu, z zastosowaniem jego przymusu społecznego. Wymuszony przez żelazne prawo komunizm biblijny – oto jedyne, według Hoffmana, rozwiązanie kwestyi socjalnej. Aby swój plan wykonać, ogłosił Hoffmann w r. 1854 odezwę do Żydów, protestantów, katolików, konserwatyściów, demokratów i socjalistów wzywając wszystkich do ofiar i współdziałania w stworzeniu państwa bożego. Liczył też na pomoc głów koronowanych i państw. Tu i owdzie, wśród prądów marzycielskich, głos jego znalazł echo. W Ameryce półn. zaczęto nawet na serio przygotowywać się do tego przedsięwzięcia. Hoffmann obliczał, że zebrać się powinno 10,000 naczelników rodzin gotowych do wędrówki do Palestyny, ze środkami, aż do pierwszych żniw, 5 milionów guldenów. Tymczasem do r. 1856 zgłosiło się raptem 500 kandydatów, a fundusz zebrany nie przenosił 2000 guld. Hoffmann nie dał jednak za wygrane; zebrał łatwociernych do Kirschenhardtdorf pod Mirbachem i tam gotował się do podróży. Wreszcie 1868 r. wyruszono w liczbie 1000 głów. Przybywszy do Palestyny podzielono się na 4 gminy: w samej Jerozolimie, Jafie, Saronie pod Jafą i Haifa u podnóżka Karmelu. Ponieważ byli to ludzie pracowici, energiczni, rzemieślnicy, rolnicy i t. d., przeto zaczęło się im powodzić doskonale, a i rzad sułtański patrzał na nich pobłażliwym okiem. Hoffmann ogłosił się ich bpem. Powołli jednak zaczął on z drogi pietystycznej schodzić na racyonalistyczną. Uczył tedy że chrzest jest zbyteczny, że w Wielczerzy Państwowej mogą brać udział i Żydzi, że każdy może wierzyć w co chce, gdyż

Chrystus był człowiekiem, bóstwo jego bowiem nie da się dowieść z Pisma św. Wreszcie oznajmił, że dawniej wierzył we wszystko, w co wierzą i protestanci, lecz obecnie Bóg objawił mu rzeczywistą prawdę. Ten zwrot spowodował rozmaz w wśród Jp. i tylko połowa została wierna Hoffmannowi, reszta udała się do Hajfa i połączyła się z klem protestanckim. Hoffmann † 8 grud. 1888 r. i od tej chwili brakuje wszelkich wieści o jego sekcie.

(Ch.).

Jerozolimski sobór—inaczej jeszcze nazywany Sobór Apostolski. Odbił się w Jerozolimie według jednych historyków w 50 roku, według innych w 51 lub w 52 roku, z powodu nieporozumień, jakie zaszły pomiędzy chrzescijanami w Kościele Antycheńskim. Nawróceni do wiary Chrystusowej z Żydów utrzymywali, że chrzescijanie obowiązani są do zachowywania przepisów prawa Mojżeszowego; nawróceni z pagan-tego nie zachowywali. Stąd powstał spór. Św. Paweł i św. Barnabasz udają się do Jerozolimy, odbywają naradę w tej sprawie z innymi apostołami pod przewodnictwem św. Piotra. Wspólnie uchwalono, aby na wiernych nawróconych z pagan nie wkladać ciężaru przepisów Starego Zakonu; postanowiono, aby chrzescijanie wszyscy nie pożywali rzeczy ofiarowanych bałwanom, krwi i mięsa zwierząt zaduszonych, aby mogło zbyt drażnić chrzescijan z Żydów pochodzących. (Act. Ap. XV, 1—28). Wkrótce po tem wszyscy chrzescijanie bez różnicy pochodzenia przestali obserwować przepisy prawa Mojżeszowego. (Gal. II, 11). Pierwszy ten sobór odbyty przez apostołów posłużył za wzór dla wielu innych soborów, które się w późniejszych czasach z powodu różnych potrzeb Kościoła odbyły. (Por. H. G. Wouters, *Historiae Ecciae Compendium*, ed. 3, t. I, p. 33—35; Schanz, *Das erste allgemeine Konzil in Jerusalem*, 1869; Pawlicki, *O poczatkach chrzescijanstwa*, Kraków, 1889; *Revue des questions historiques*, 1889, str. 400; 1890 str. 353; Hefele, *Concilien geschichte*; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 890).

Oprócz tego soboru historya przekazuje nam wiele innych, które się odbyły

w Jerozolimie. Główniejsze z nich są następujące:

1. W r. 335, Euzebianie składają z godnością św. Atanazego w Tybrze i niezwłocznie odbywają synod w Jerozolimie bardzo liczny i przyjmują do jedności kościelnej Arysza.

2. Bp. Maksym odprawia synod w 349 r., przyjmuje do jedności kościelnej niesłusznie usuniętego św. Atanazego.

3. W r. 415 odbywa się synod dyecezyjny — pierwszy z udziałem kapłanów dyecezyjnych, — w sprawie Pelagiusza.

4. W r. 536 przewodniczy bp. Piotr na zebraniu biskupów; potępiają Seweryanów.

5. W r. 553 zatwierdzone uchwały soboru powszechnego Konstantynopolińskiego II w sprawie „*Tria Capitula*“.

6. W r. 634 bp. Sofroniusz potępia monoteletów.

7. W r. 730 patryarcha Teodor potępia obrazoburców.

8. W r. 1672 jeden z najważniejszych przeciwko protestantom w osobie Cyryla Lukarisa, błędy nauki heretyckiej potępione. (Por. Hefele, *Concilien geschichte*; Kard. J. Hergenröther, *Historia powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1901).

X. R. J.

Jeruzalem Wilhelm, historyk i filozof, ur. w r. 1854 w Drenicy w Czechach; po odbyciu studyów filozoficznych i historycznych w Pradze, został w r. 1885 nauczycielem w gimnazjum w Wiedniu. Napisał *Alexanders des Grossen Leben und Thaten* 1885; *Zur Reform des Unterrichts in der Philosophischen Propädeutik*. 1885; *Psychologische Sprachbetrachtung*. 1886; *Lehrbuch der empirischen Psychologie*. 1890, wyd. 2-ie; *Urtheilsfunction; Der kritische Idealismus und die reine Logik; Gedanken und Denker*, i inne. W polskim języku jest przekład z 3-go niemieckiego wydania *Wstęp do filozofii* (Warszawa 1907, 12-a) dokonany przez Julię Dicksteinównę.

Jeruzalem Jan Fryd. Wilhelm, teolog protestancki, ur. w Osnabrücku 22 list. 1709 r. Na uniwersytecie lipskim studował filozofię Wolfa, oddawał się

teologii; po chwilowym pobycie w Leydzie, potem w Getyndzie i w Anglii, przyjął od księcia braunwickiego posadę predykanta nadwornego i guvernera 7 letniego księcia następcy tronu. Odąd aż do śmierci pozostawał w służbie domu brunwickiego, posuwany z kolei na różne beneficia, w końcu r. 1771 mianowany wice-prezesem konsystorza wolfenbittelskiego. Umiał tamże 2 września 1789 r. Zalożył w Brunsku liceum pod nazwą „Carolinum.” Dzieła: *Beitrachtungen über die vornehmsten Wahrheiten der Religion*, w 2 częściach, t. 768—79, było tłumaczone na język francuski, holenderski, duński i szwedzki; *Bedenken von der Kirchenvereinigung*. (Por. Schröckh, K. Gesch. seit der Reform. cz. 7 i 8).

X. S. G.

Jeruzalemici ob. Joannici.

Jerycho, hebr. Jerecho, Jericho, Jerichoh; Sept.: Ἰερίχω, miasto chananejskie, zwane także „Miastem Palm” (*Deut.* 34, 3; *Jud.* 3, 13). Należało do najstarszych i najśawniejszych miast Palestyny. Było pierwszem miastem zdobytem i zburzonem przez Izraelitów, którzy wkroczyli do Ziemi Obiecanej pod wodzą Jozuego, lecz później zostało odbudowane. W Jerycho powstała jedna ze szkół prorockich. (IV *Reg.* 2, 5, 15); tutaj Elias i Elizeusz jakiś czas przebywali. Po powrocie z niewoli Babil. Jerycho staje się pierwszym miastem judzkiem poza Jerozolimą. Jonatas je ufortyfikował (*Mach.* 16, 15). Herod Wielki wzniósł siebie w niem pałac, hipodrom i amfiteatr; często tutaj zamieszkiwał i tutaj umarł. Podczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa Jerycho było zburzone; ale znów przez Hadryana odbudowane. Mialo bpów, którzy uczestniczyli w koncyliach IV w. Justynian zbudował w Jerycho kl. Mat-Bożej i zalożył hospicium dla pielgrzymów. Dzisiejsze Jerycho, er — Riha, znajduje się gdzieindziej, niż dawniejsze, które bardziej leżało na zachód, niedaleko źródeł bijących u stóp góry Kwarzantii. (Por. *Dictionnaire de la Bible*. t. III, col. 1282—1298; Hagen, *Lexicon Biblicum*. vol. II, col. 653—658).

X. A. L.

Jerzy I bp. żmujdzki, rodem z Wil-

na, był najpierw prałatem archidiakonem wileńskim, następnie bpem żmujdzkim. Rozumny i pobożny pasterz wpływał na ułagodzenie obyczajów ludu; wspierał ubogich. W r. 1463 wystawił w Worniaeh drewniany kościół katedralny. Mianowany przez króla Kazimierza bpem wileńskim, pojechał na nowe stanowisko, lecz w drodze zasiębił się i † d. 23 lutego 1464 r. (Por. Wołonczewski, *Biskupstwo Żmudzkie*. Kraków 1898, 8-a, str. 33).

Jerzy Bogaty, także Brodaty mzw. książę saski, znany przeciwnik Lutra, ur. 1471. J. otrzymał staranne naukroś katolickie wychowanie. Już w r. 1488 pełni on w imieniu ojca ks. Albrechta obowiązki namiestnika. Albrecht umierając 1500 r., oddał Jemu ks. Meissen, wraz z miastem tegoż nazwiska, Dreznem i Lipskiem; młodszemu synowi Henrykowi poruczył władanie Fryzją. Rozrzutny wszakże ten książę, ożeniony z ambitną i intryganczką Katarzyną Meklemburską, wnet doszedł do tak opłakanego stanu majątkowego, że był zmuszony Fryzyę oddać starszemu bratu, w zamian za co otrzymał Freiberg i Walkenstein oraz 12,500 rocznej pensji. J. zajął się gorliwie zarządem swego państwa, w czem sam bezpośrednio brał udział. W r. 1517 przybył Luter i kazał kilkakrotnie w kle dworskim. J. jakkolwiek niezadowolony z jego kazań, jednakże, mimo ostrzeżeń swoich doradców, w imię bezstronności gorliwie popierał dojście do skutku dysputy teologicznej w Lipsku 1519 r., w której wystąpił Luter pko Eckowi. Dysputa owa jeszcze bardziej roznieciła rozdrojenie, a Lutrowi dodała rozgłosu, odtąd jednak J. stał się jego jawnym i nieubłaganym przeciwnikiem. Luter nie skąpił mu też najodyniejszych oszczerstw, wymówów i zniewag; pomimo to, gdy na sejmie wormskim podniesioną została myśl odebrania Lutrowi listu żelaznego, J. oparł się temu, twierdząc że wiarołomstwo nie przystoi książętom niemieckim.

Opozycja przeciwko Lutrowi w Norymberdze, knowania Hutena i Sickingena, a także wojna chlopska powasnili J-go z najbliższymi krewnymi. Córka jego Krystyna zamężna z najżarliwszym

poplecznikiem nowinek, ks. Filipem heskim, przyjęła protestantyzm, to samo żona najstarszego syna Elżbieta saska i wspomniana Katarzyna Meklemburska, małżonka brata. Nie ostudziło to jednak żarliwości J.-go. Z jego korespondencji z Erazmem Roterdamskim z tej epoki widać, jak usilnie nalegal na tego uczonego, aby jawnie oświadczył się pko Lutrowi. To też nieopisana była radość tego księcia, gdy się to stało. W r. 1522 J. wydał pierwszy edykt pko sekciarzom, wszakże i teraz jeszcze rządził się łagodnością, a jedyną wyrok śmierci dotknął niejakiego Kelnera, który porwał zakonnice. Dla innych sekciarzy najwyższą karą było wydalenie z kraju. Otaczał się też uczonymi katolickimi, których zachęcał do żarliwej obrony prawdy katolickiej. Kiedy Luther wydał tłumaczenie Biblii, sekretarz J.-go w r. 1528 pośpieszył z wydaniem katolickiem, do którego sam książę napisał przedmowę. Podczas wojny chłopskiej po wielu staraniach udało się wreszcie Jemu namówić Filipa Heskiego i ks. Brunszwiku do wspólnej akcji, dzięki której d. 16 maja 1525 r. zastępy chłopskie pod wodzą Münzera zostały zniszczone. Lecz i tu ile dowodów litostwego usposobienia złożył J., świadczy sam pojmany Münzer, gdy o ks. Filipie mówi wprost przeciwnie. Na sejmie w Spirze J. gorąco obstawał za zabronieniem wszelkich dalszych dysput teologicznych. Zbyt pobłażliwym okazał się J. względem wiarolomnego księcia Henryka, który pod fatalnym wpływem swojej małżonki Katarzyny ostatecznie przyjął protestantyzm w 1536. Książę ten teraz zajął się zawzięcie prześladowaniem księży katolickich, obsadzając na ich miejscach odstępco i zagarnianiem dóbr klerycznych i zakonnych. Wszelkie przestrogi i nalegania J.-go były daremne. Nadto groziło niebezpieczeństwo iż ks. Henryk stanie się jego spadkobiercą. Z 9.-ga czy nawet 11.-ga dzieci umierało jedne po drugiem. W r. 1534 stracił małżonkę Barbarę ks. polską, po której zgonie przestał strzydzieć brodę na znak żałoby, stąd przyd. Brodatego. W r. 1557 zmarł najstarszy syn Jan, w r. zaś 1539 ostatni syn Fryderyk. Pragnąc kraj utrzymać przy wierze katolickiej gotów był J. zamianować brata Henryka, lub jego syna Maurycego

swoiom spadkobiercą, pod warunkiem wszakże, iż się połączy z Klem. Henryk zwlekał z odpowiedzią, tymczasem ks. J. 18 kwiet. 1539 r. zmarł nagle. Henryk posunął się do tego, że zabronił uroczystego nabożeństwa katolickiego przy jego zwłokach. Testament J. przekazujący księstwo saskie cesarzowi uznano, jako niepodpisany, za nieobwiązujący. Teraz Henryk odzyskał całą swobodę; nie wachał się też pozwolić na jawnie poniewierania pamięci J.-go z kazalnic przez predykantów, aż sami chwiejący się już w prawowierności poddani zażąдали zaniechania tych niegodnych praktyk. (Por. Janssen, *Gesch. d. deutsch. Volkes*. II i III)

(Ch.).

Jerzy Cedrenus ob. Cedrenus.

Jerzy z Cypru, patryarcha knstpliski ur. na początku XIII w. † 1290 r. Kształcił się w Knstpolu pod Jerzym Acropolitą i jak on był przeciwnikiem „Filioque.“ Cieszył się względami ces. Michała Paleologa i popierał Unię z 1274-go roku, gdy jednak podniósł się pko niej opozycja, przeszedł do jej obozu. Po wstąpieniu na tron Andronika 1282, J. po śmierci patryarchy Józefa 1283 został wyniesiony na stolicę patryarszą i począł z całą zaciekleścią prześladować zwolenników Unii, tak dalece, że bpi i kapłani sprzyjający Unii zostali usunięci. Wystąpił też J. piśmiennie pko Unii, a zwłaszcza pko zdegradowanemu patryarsze Beccusowi (ob.) przez co jednak wzbudził takie niezadowolenie, że złożył urząd i 1289 osiadł w klasztorze, gdzie też żywot zakończył. Z pism J.-go wymienić należy: *Expositio fidei aduersus Beccum*; *Confessio fidei*; *Responsio validissima*, a także list do ces. Andronika, w którym skarzy się na agitację zwolenników Unii. Pisma J.-go znajdują się u Bandurusa, *Imperium Orientale*, Parisii, 1711, t. II, a także wiele listów, panegiryków i autobiografii u Bernarda de Rubeis. Venet. 1763 (Por. Leo Allatius, *De Georgius*. Migne. P. P. gr. CXLII, 9 i nst.; Fabricius Harles *Biblioth. graeca* VII, 59 i nst.).

(Ch.).

Jerzy Hamartolos, kronikarz bi-

zantyjski z IX w., napisał *Kronikę* od stworzenia świata do r. 842, którą później za cesarza Konstantego Porfirogenity prawdopodobnie Szymon Metafrastes doprowadził do r. 948. *Kronika* ta przechowana w znacznej liczbie rękopisów była przerabiana lub częściowo wcielana do innych kronik. Najlepsze wydanie jest Muralt'a (Petersburg, 1880).

Jerzy, landgraf Hessen-Darmstadzki, konwertyta ur. 25 kwiet. 1669 w Darmstadzie, wychowany w Paryżu, brał udział w wielu wyprawach w Węgrzech, Grecji, Irlandii i nad Renem. W r. 1690 udał się do Hiszpanii, gdzie, jako komenderujący generał brał udział w wojnie hiszpańskiej o następstwo tronu (1702—1704). Od r. 1697—1701 był vice-królem Katalonii; padł 14 września 1705 podczas ataku na twierdzę Montjuich w pobliżu Barcelony. Wychowany w protestantyzmie prawdop. w Wielku 1693 przyjął katolicyzm. O jego rozumie, takcie, waleczności i ujmującym charakterze wydają współcześni najchwalniejsze świadectwo. Na lono Kościoła katol. powrócili i trzej bracia jego Filip ur. 1671, feldmarszałek cesarski, † w Wiedniu 1736. Syn jego Józef, ur. w Brukseli 1699, był słynącym z pobożności bpem Augsburga. Henryk ur. 1672, przyjął katolicyzm prawdop. w Lizbonie 1704, został komendantem Leridy, powrócił jednak do protestantyzmu i † 1741 w Butzbach w Niemczech. Fryderyk ur. 1677, przyjął katolicyzm 1697 r.; jakiś czas pobierał dochody z kanonikatów w Wrocławiu i Kolonii; † 1708 jako generał rosyjski, z ran poniesionych w bitwie pod Lesnaja. (Por. Kuenzel, *Leben u. Briefwechsel d. Landgr. Georg v. Hessen Darm., d. Eroberers u. Vertheidigers v. Gibraltar*, Friedberg 1859). (Ch.).

Jerzy bp Laodycei we Frygii, seminaryanin, ur. w Aleksandrii, po ukończeniu tam nauk, wstąpił w szeregi miejscowego kleru. W sporze Aleksandra bpa Aleksandry z Aryuszem chciał odgrywać rolę rozmeycy, lecz tak skłaniał się do błędów aryańskich, że Aleksander na jego propozycje się nie zgodził, a nadto z powodu nieklnego sposobu życia rzucił nań kławkę. Teraz zajęli

się nim aryanie i po śmierci Teodora wyjezdali mu bpstwo Laodycei. Ponieważ jednak aryanie szli w swoich pogładach, według mniemania J-go, za daleko, przeto wraz z Blazyuszem z Anacyry stanął on na czele syrianianów. W r. 358 odbyli oni synod w Ancyry, na którym przyjęli *homoiusios* i w 12 anetemach potępili formułę syrmisjską, poczem u cesarza Konstantiusza wyjezdni to, że bpi nadworni Valeus i Urzacyusz podpisali aktą synodu w Ancyry. J. pozostawił dzieło pko Manichejczykom i życiorys Euzebiusza z Emissy, oraz wiele mów. † 363 r. (Por. Sozom, *H. E.* 4, 13; Allatius, *De Georigiis*).

Jerzy Marusmattius ob. Fidelis a Fanna.

Jerzy Pachymeres, historyk grecki, ur. w Nicie w r. 1242, † ok. r. 1315. Wyświęcony na kapłana został prokuratorem generalnym kła Knstpolu i prezesem cesarskiej izby sądowej. Był przeciwnikiem Unii w Kłm. rzymskim. Napisał po grecku: *Historia cesarów Michała Paleologa i Andronika Paleologa Starego*; przekład łaciński z tekstem greckim ukazał się w r. 1666—69, 1 t. in fol. w Rzymie; *Parafraza* dzieł św. Dyonizego Areopagity. Paryż 1561; przekł. łac. i tekst grecki w wyd. dzieł św. Dyonizego. Paryż 1615; *Traktat o pochodz. Duchu Św.* w zbiorze Allatiusa. Godne uwagi jest to, że J. w tym traktacie, jakkolwiek schyzmatyk, twierdzi, że Duch Św. pochodzi od Ojca i Syna. (Por. Allatius, *Diatr. geogr.*; Glaire, *Dictionnaire*; Richard et Giraud, *Bibl. sacrée*).

Jerzy Pizydyjczyk (Georgius Pisida v. Pisides), dyakon i scolophylax kościoła patryarch. konstant., poeta grecki, żył za Herakliusza cesarza. Poematy jego: 1) *Bellum aranicum*; 2) *Akatinist*; 3) *Hexaemeron*; 4) *De expeditione Heracliae acroases tres*; 5) *Heracliadis acroases tres*; 6) *Contra Severum*; 7) *Eneonium in s. Anastasium* (męczennik w Persji za Chozroeosa); 8) *De vanitate vitae*. Wydanie całkowite dzieł jego przez Fogginusa w *Corporis Hist. Byzan. Nova Appendix* 1777 r. (Praca Józefa Maryi Querciusa).

Jerzy z Podjebrad (Jeří Podčbradský) i Kunyszatut, król czeski, hrabia kłodzki (Glatz), syn pana czeskiego, Wiktoryna, ur. 1420 w dziedzicznym grodzie ojcowiskim, w Podjebradach. Już jako piętnastoletni chłopię bierze udział w krvawej rozprawie pod Lipanami (1434) pomiędzy Kalikstynami (ob.) i Tabortami (ob.). Walczy po stronie zwycięzkich Kalikstynów, jak również i w trzy lata później w bitwie pod Taborzem. Należy do stronnictwa Jana z Rokiczany, ultra-utrakwistów, dających na podstawie paktów bazylejskich, do zjednoczenia wszystkich stronnictw husyckich i uspokojenia kraju. Stronnictwo to zjednuya coraz więcej zwolenników. Od roku 1444-go J. wysuwa się na pierwszy plan w kraju, tworzy w Nymburgu obóz polityczny popierający na tron czeski kandydatkę Kazimierza Jagielończyka. Przeciwnikami było stronnictwo pragskie stojące po stronie Ładysława Pogrobowca. J. przemawia za utrzymaniem kompaktów i za powierzeniem stolicy arcybiskupiej w Pradze Janowi z Rokiczany. Na tę kandyturę nie zgadza się Rzym, Janowi bowiem uczyniono zarzut herezji. Wobec czego stronnictwo J.-go wyraża na sejmie w Pielhrzimowie cesarzowi gotowość na uznanie Ładysława Pogrobowca, chcąc przez to przeprowadzić nominację Jana na arcybiskupa. Plan ten się nie udaje. Rzym zwłóczy z nominacją. W tym czasie w r. 1447 J. zostaje wielkorządcą Czech. W kilka miesięcy potem przyjechał do Pragi legat papieski, kard. Carvajal. Stany czeskie, stojące po stronie J.-go, przedstawiły swe żądania: nominacja Jana z Rokicany; komunia św. pod dwiema postaciami; uwolnienie Ładysława Pogrobowca od opieki niemieckiej; zatwierdzenie paktów bazylejskich. Legat nie daje odpowiedzi, stara się wydostać dyplom „paktowy,” który mu jednak odebrano i potajemnie opuszcza Pragę. Zachowanie się legata wzmościło stanowisko narodowej partii J.-go. W 1448 r. J. zajmuje Prague, zwycięża resztki przeciwnego mu stronnictwa; Jan z Rokicany bez zgody Rzymu zostaje arcybiskupem. J. rozpoczyna rokowania z cesarzem w sprawie Pogrobowca, zajmuje stanowisko pojednawcze względem Europy i Rzy-

mu, w czem go popiera Jan z Rokiczany; chcąc się oczyścić z zarzutu kacerstwa. Energia J.-go sprawia, że ces. Fryderyk przyrzeka pozostawić Pogrobowcowi swobodę ruchów, skoro dojdzie do pełnoletniości. W r. 1452 otrzymał J. potwierdzenie wielkorządtwa swego przez stany czeskie. W tym też roku zadaje ostateczną klęskę wrogom swoim, zdobywając Tabor, co skłania ces. Fryderyka do układów, skutkiem których było zwolnienie Pogrobowca od opieki i danie mu pozwolenia do objęcia tronu czeskiego. Młody król, przy pomocy J.-go zajmuje tron i zostaje w r. 1453 koronowany. J. zostaje na dalsze 6 lat wielkorządcą, a zarazem otrzymuje nominację na ochronistę i preceptora królewskiego. Starano się w Ładysławie podkopać zaufanie do Jerzego, lecz ten wszelkie zarzuty odpiera. Po czterech latach panowania umiera Pogrobowiec w 1457 r., 23 listopada. Jako kandydaci do tronu zgłoszają się: Fryderyk cesarz, za mało popularny, Albrecht bawarski, Wilhelm saski, Kazimierz Jagielończyk działają opieszale, pięcioletni królewicz francuski, Karol (VIII), wskutek czego na sejmie elekcyjnym (1458) wysunięta naprzód przez Zdzieńko Stenberga kandydatura popularnego J.-go, posiadającego faktycznie władzę, została przyjęta i J. ogłoszony jako król. Chodziło teraz o uzyskanie pozwolenia w Rzymie na koronację, bo koronacja przez utrakwistę Jana z Rokicany ze względu na wrogów była niebezpieczna. Marcin Corvinus, król węgierski, ręczy za prawowierność J.-go w Rzymie. Założano od J.-go wyrzeczenia się utrakwizmu, na co ten się zgadza, iecz z warunkiem, aby fakt ten pozostał w tajemnicy. Koronacja odbyła się 7 maja 1458. Musi Jerzy walczyć ze zniemczonym Szlązkiem, który mu się poddaje. Stara się nowy król o wzmacnienie wewnętrzne kraju, podniesienie dobrobytu, handlu, przemysłu, popiera naukę i sztuki. Przedsiębiorczy, energiczny, zręczny dyplomata, unika, jak może wojny, lecz, gdy potrzeba, mężnie umie walczyć i zwyciężać. Umacnia swe stanowisko i potęgi kraju przez związki małżeńskie; król węgierski, Maciej, został jego żięciem, druga córka wydała za Albrechta, ks. saskiego, syna Henryka ożenił z córką

drugiego ks. saskiego, Wilhelma. Z Polską żyje w ścisłem przymierzu. Z Rzymem stara się być w zgodzie, lecz ze względu na utrakwistów nie chce się publicznie wyrzec błędów. Mądrość jego polityczna zjednała mu licznych przyjaciół. Księęta Rzeszy myślą nawet o powierzeniu mu korony cesarskiej; była też myśl, aby mu oddać naczelnego dowództwo w wyprawie wszech-europejskiej przeciwko Turkom. Pz Pius II jest przychylny projektowi księcia Rzeszy. Wysłanyci papiescy znajdują się w Pradze, w obec których J. stara się okazać prawdziwym katolikiem, co obraża utrakwistów, wobec czego J. ratując chwiejące się własne stanowisko, zrywa z Rzymem, żądając przywrócenia bezwzględnego paktu bazylejskiego. J-go dosięga kława, Śląsk się buntuje. Powstaje w 1465 konfederacja panów czeskich w Zelenchorze przeciwko J-mu. Stara się J. utrzymać w przymierzu z sobą Polskę, obiecuje domowi Jagiellonów panowanie w Czechach, przyrzeka jednak to samo i Maciejowi węgierskiemu. Coraz bardziej chwieje się grunt pod nogami Jerzego. W Ołomuńcu obwołano Macieja królem. Śląsk i Morawy otwierają Maciejowi podwoje; pobija on wojska Jerzego i syna jego, Wiktoryna, zabiera do niewoli. Drugi jednak syn Jerzego, Henryk, zadał kleskę królowi węgierskiemu. J. ponawiają układy z Polską, zaręcza swą córkę Ludmilę z królewicem polskim, Władysławem; układy jednak rychło zostały zerwane. Wśród tych trosk, kłopotów i zabiegów † Jerzy 22 marca 1471. Bez wątpienia J. był jednym z najgenialniejszych ludzi wieku. Był on twórcą nie-wykonanego a jednak przez wszystkich upragnionego projektu trybunału rozmownego dla państw Europy.

X. H. P.

Jerzy św. męczennik, żołnierz z Kappadocii, nazywany przez Greków „wielkim Świętym.“ Ze szczegółów podanych do wiadomości przez tradycję, wiele zaliczyć należy do legend, jak np. że walczył z czarnoksiężnikiem i że pokonał smoka. Pewnym jest jednak, że poniosł śmierć męczeńską za Dyoklecyaną i że już za czasów Konstantyna Wielkiego kult Św. był bardzo rozszerzony; w Palestynie pod Liddą i w

Knastplu były wystawione świątynie pod jego wezwaniem, a wkrótce potem całość jego rozszerzyła się po innych krajach Wschodu a później i Zachodu. Już od najdawniejszych czasów żołnierze chińscy przed bitwą wzywali pomocy św. Jerzego, Maurycego i Sebastiana. Święto obchodzone zawsze jednoznacznie 23 kwietnia. Uczony pisarz Assemanni twierdzi, że wszystkie kły chińskańskie trzymały się tej daty przy obchodzeniu pamiątki Św. Szczególniejszą część odbera w Rosji, Anglii i w Genui. Ikonografia chińska przedstawia J. w zbroi rycerskiej, przebijającego lancą smoka. Jest patronem puszarzy. (Por. Assemanni, *Kalendaria Ecclesiae universae*. t. V, p. 284; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*; Blanc, *Diction. univ. de la Pensée*. 1899, 4-o, k. 1129; *Ami du Clergé*. 1900, str. 122 couv.).

X. J. N.

Jerzy Syncellus, mnich i lekarz, † w r. 810, był sekretarzem Tarazyusza patryarchy knastplskiego; uczony i cnotliwy mąż; zebrał z dzieł Euzebusza, Juliusza Afrykańskiego i innych *Chronografie* od Adama do Dyoklecyanu (r. 284); kompilacje te wydał po łacinie i po grecku z objaśnieniami dominikanin Jakób Goar w Paryżu w r. 1652. (Por. Potthast, I, 500; Stang, *Histriogr. eccles.* 1897, 12-o, p. 46).

Jerzy z Trebisondy ob. Georgius z Trapezuntu.

Jerzego św. zakony i ordery.
 1) Kanonicy regularni od ś. J. w Algo w Wenecji (ob. Kanonicy regularni), 2) Bawarski zakon rycerski i św. J., założ. przez księcia Karola Alberta (ces. Karol VII) 20 marca 1729, któremu Benedykt XIII nadał przywileje zakonu niemieckiego. Kawalerowie tego zakonu stojąc pod patronatem św. J-go zobowiązują się bronić Niepok. Pocz. Najśw. Maryi P. Król Ludwik I 1827 przeprowadził reformę tego zakonu, którego wielkim mistrzem jest każdorazowy król bawarski. Kandydaci winni stwierdzić 16 przodków z 300 letnią przynależnością do rodziny szlacheckiej i poprzysiążdż obronę religii katol., a zwłaszcza Niepok. Poczęcia. Order na przedniej stronie przedstawia Niepok. Poczętą, na odwrotnej ś. J-go.

W r. 1871 otrzymał zakon nowe statuta, według których obowiązkiem jego jest pielegnowanie rannych podczas wojny i zakładanie szpitali w czasie pokoju. (Por. v. Destouches, *Gesch. d. bayr. Hausritterordens v. h. Georg.*, München 1871). 3) A u s t r y a c k i z a k o n rycerski założony przez ces. Fryderyka III ok. r. 1468, ku chwale Bożej, Najśw. Maryi P., wiary katol. i domu austriackiego. Paweł II nadał mu przywileje zakonu niemieckiego. Przestał istnieć w XVI w. 4) O r d e r p s k i e ku czci ś. Jerzego założ. 1492 przez pża. Aleksandra VI w Rzymie i 1534 r. przez pża Pawła III w Rawennie. Oba przestały istnieć w XVI w. 5) W B u r g u n d y i 1390 lub 1400 r. zawiązało się stowarzyszenie w celu obrony religii katol. i miało punkt zborny w kle. ś. J-go w Rougemont, stąd Helyot (VIII, str. 331) opowiada dzieje jego p. t. *Etat de la confrérie de St. Georges dite de Rougemont.* 6) W N i e m c z e h w XIV w. rycerze frankońscy zawiązali stowarzyszenie pod patronatem ś. J-go, jak również i rycerze szwabscy 1392 r. Spór między obydwooma stowarzyszeniami o to, które podczas bitwy ma iść na przedzie ze sztandarem ś. J-go, rostrzygnięto w ten sposób, że jedno jednego, drugie drugiego dnia. 7) Pod wezwaniem ś. J go został w A n g l i i przez Edwarda III ustanowiony order podwiązki 1350 r., w R o s y i zaś przez ces. Katarzynę II najprzedniejszy order za odznaczenie się podczas bitwy. (Ch.).

Jesi—bpstwo we Włoszech (dioc. Aesina).—M i a s t o J - i, na lewym brzegu rz. Esino położone, w prowincji włoskiej Ankonie, w starożytności nosiło nazwy Aesis, Aesium, Ausinia, albo E sinus v. Exinus. J - i liczy ok. 13 tys. mieszkańców, posiada kł. katedralny pod wezwaniem św. Septymiusza, pierwszego swego pasterza, umęczonego za wiare w 308 r. ((Bolland., Sept., VI, 408). W 1237 r. pożar zniszczył katedrę, w 1268 r. ją odbudowano; obecny wygląd nadano kłowi w 1725—1749 r. Oprócz katedry J - i posiada 5 kłów parafialnych, 7 klasztorów męskich i 3 żeńskie; seminarium duchowne założył w J - i bp Gabryel de Monte (1554—1597), nadto J - i posiada wspaniałą bibliotekę (da-

wny kł. poklasztorny św. Floryana) z arcydielikami Lorenza Lotto, gimnazjum, liceum, szkołę techniczną i in. W J - i urodził się ces. Fryderyk II i kompozytor Pergolese. Bp. Jesi Kamil Borgheze został płem pod imieniem Pawła V.—B p s t w o w J - i stale istnieje od VI w. Dyecezya J - i bezpośrednio podlega Stolicy Ap., obejmuje 10 gmin w prowincji włoskiej Ankonie; w 1906 r. liczyła ok. 54 tys. wiernych, 26 parafij, 151 kłów i kaplic, 99 kapelanów świeckich, 45 zakonnych. (Por. Th. Baldassini, *Notizie istor. della regia città di Jesi*, 1703; G. Baldassini; *Memorie istor. della città di Jesi*, Ughelli I, 279—287; Gams, *Series episcop.*, 700; W. W., t. VI, k. 1371; W. E. I., t. 31—32, str. 909; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 12; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 52).

X. C. S.

Jesi Samuel, miedziorytnik włoski, ur. 1784 w Medyklanie, um. 17 stycznia 1853 we Florencji. Dokładność wykonania i pewność rysunku zalecają jego roboty. Studiował w Akademii Medykańskiej. Większe jego roboty: „Wypędzenie Hagary” według obrazu Guercina (1821), „Madonna ze św. Janem i św. Stefanem” (1834) według Fra Bartolomeo; portret Leona X z kardynałami Rossi i Giulio de Medici (1840) według Рафаэla; „Wieczerza Pańska” (1846) według odnalezionej we Florencji fresku z H. Onofrio (miedzioryt niewykoniczony).

Jeske Choiński Teodor, ur. w r. 1854 w Pleszewie, w W. ks. Poznańskim. Po ukończeniu gimnazjum w Poznaniu kształcił się na wydziale filozoficznym w uniwersytecie wrocławskim, w Pradze Czeskiej i w Wiedniu. Działalność literacką rozpoczął w r. 1876. Był współpracownikiem w wielu pismach jak m. i. w „Nowinach”, „Ateneum”, „Kuryerze Warszawskim”, „Roli”, a następnie jako pisarz dużego talentu, zdolny polemista, krytyk i zdecydowanie wróg pozytywizmu i antysemityta pracował od r. 1882 w „Niwie”, oraz „Słowie”. Redagował przez czas jakiś „Wędrowca” i „Bibliotekę dzieł wyborowych”. Pisnął czasem pod pseudonimem M. Bogdanowicz. Z wielu pism, krytyk, roz-

praw i monografij J. Ch-o szczególnie godne są zaznaczenia: *Pozitivizm warszawski i jego główni przedstawiciele*. 1885 roku; *Główne prady tendencyjnej powieści niemieckiej*. (Niwa 1881); *Henryk Heine*. Kraków 1885; *Typy i idealy pozitywnej beletrystyki polskiej*. 1888 r.; *Oktawiusz Feuillet*. Kraków 1891; *Po iatach du udziestu pięciu*. 1891—charakterystyka działalności „Przeglądu tygodniowego”; *Emil Zola jako polemista i krytyk*. (Tyg. Illustr. 1892); *Na schyłku wieku*. 1894; *Rozkład w życiu i literaturze*. 1895; *Historyczna powieść polska*. 1899, i inne. Nakładem „Biblioteki dzieł chrześcijańskich” wyszły: *Pozitywizm*. Warszawa, —; *Dekadentyzm*. Tamże, —; *Psychologia rewolucji francuskiej*. Tamże. J. Ch. jest także wielce utalentowanym powieściopisarzem w duchu katolickim, M. i. jego *Gasnące słońce*, powieść historyczna z pierwszych wieków Chrześcijaństwa przetłumaczona została na kilka obcych języków.

X. J. N.

Jesse ob. Izaia.

Jethro lub Jether — hebr. Jitro lub Jeter, gr. Ἰωδόπ., —teśc Mojżesza, kapłan madyanicki. (Exod. II, 15—III, 2). Mojżesz zmuszony porzucił dwór faraona i udał się do kraju Madyanitów. Tu spotkał siedem córek Jetra, które szły po wodzie, obronił je przed napaściami pasterzy. Jetra za to udziela mu gościnności i córkę swą Seforę daje za żonę. Gdy Mojżesz przy górze Horeb otrzymał rozkaz od Boga uwolnienia Żydów z niewoli egipskiej, Jetra błogosławi go na drogę, a gdy Mojżesz po wyjściu z Egiptu był z całym narodem na pustyni, pobił Amalecytów, Jetra przychodzi do Mojżesza, przyprowadza mu żonę Seforę i dwóch synów Gersama i Eliezera, składa dzięki Bogu i po udzieleniu niektórych wskazówek, co do zarządu całego narodu, powraca do swej kraju. (Exod. XVIII, 1—27). Więcej o nim nie wiadomo, Sądź należy, że to był nie kapłan pogański, ale czciel Boga. Trudność pewna zachodzi co do samego imienia Jetra, w ks. Exod. II, 18 powiedziano że Mojżesz posłubił Seforę, córkę Raguela, a w ks. Num. X, 29 i Jud. IV, 11 wskazany Hobab

jako syn Raguela i teśc Mojżesza. Jeden sądzi, że Raguel był ojcem Jetra, i dziadkiem Hobaba, drudzy — że Jetra i Hobab ta sama osoba. Najprawdopodobniej Jetra był dwóch imion Jetra-Raguel, to drugie imię, wskazywane godność kapłańską — Reu-el = przyjaciel Pana, a Hobab był synem jego. (Por. Hummelauer, *Commentarius in Exodus*, Paris, 1897, p. 42). Oprócz tego spotykamy to imię Jetra nadane jeszcze kilku osobom w Piśmie świętem:

1. Jeter syn starszy Gedeona, zginął z reki brata swego Abimelecha. (Jud. VIII, 20, 31; IX, 5).

2. Jeter — ojciec Amasy, szwagier Dawida przez żonę swą Abigail. (II Reg. II, 5, 32; II Reg. XVII, 25).

3. Jeter — potomek Hesrona, syn Jady, umarł bezpotomnie. (I Paral. II, 32).

4. Jeter — potomek Judy, syn Ezyry. (Paral. IV, 17).

5. Jeter — z pokolenia Aser odznaczał się wielkim mestwem. (I Paral. VII, 37—38).

6. Jeter — miasto w pokoleniu Juda, oddane potomkom Aarona. (Jos. XV, 48; XXI, 14; I. Par. VI, 58). Dawid po zwycięstwie nad Amalecytami przysiąał temu miastu część zdobytej. (I Reg. XXX, 27). Euzebiusz i św. Hieronim świadczą, że pomiędzy Daroma i Malatam niedaleko od Eleuteropolis było miasto spore — Jetira, zamieszkane przez chrześcijan. Dziś niektórzy miasto Jeter upatrują w Khirbet Attir pomiędzy Hebronem i Bersabeą. (Por. Robinson, *Palaestina*, II, 422; Guérin, *Judée*, III, 197—199; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, p. 256; Buhl, *Geographie des Alten Palästina* 1896, p. 164; F. V'gouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, 1519—1523).

X. R. J.

Jevons Stanley, ekonomista i filozof angielski, ur. w r. 1835 w Liverpoolu, † w r. 1882, był profesorem filozofii w uniwersytecie londyńskim i ekonomii politycznej w Manchesterze. W ciągu 20 lat studiował doktrynę Stuarta Millę, rozbierał ją w swych prelekcjach przez 14 lat i surowy ale sprawiedliwy sąd o niej wydał. J. należy do tej grupy filozofów angielskich, którzy wraz z Ha-

miltonem usiłowali uzupełnić logikę formalną Arystotelesa. Pisma J-a dotyczą więcej ekonomii politycznej, niż filozofii. (Por. Blanc, *Dictionnaire de la Philosophie*, Paris 1906, 4-o, k. 718—19; Tenze, *Histoire de la Philosophie*, Paris et Lyon 1896, t. III, 12-o, str. 345, 354).

Jezabel, żona Achaba, z pochodzenia fenicyjanka, córka Itobaala, króla sydońskiego i arcykapłana bogini Astarty. Z jej namowy Achab zbudował świątynię Baalowi i Astarcie, pierwszemu służyło 450 kapelanów a Astarcie 400 (III Reg. XV, 31—32; XVIII, 19, 40). Większość z nich kazał wymordować prorok Eliasz na górze Karmelu, po wykazaniu ich całej niemocy, przez co ściągnął na siebie i innych proroków przesłodowanie Jezabeli (III Reg. XIX, 1—3). Jezabel też była złym duchem Achaba w sprawie przywłaszczenia winnicy Nabota, którego przez postawienie fałszywych dwóch świadków, skazano niesprawiedliwie na ukamienowanie. Eliasz przepowiada królowej, że na polu winnicy Nabatowej za tę zbrodnię psy będą lizać jej krew; tak się też później spełniło. Po śmierci Achaba rządzili jakiś czas dwaj jego synowie Ochozyasz, a po tegóz śmierci Joram, nie lepsi od swych rodiców. Gdy Jezabeli namaszczony na króla przez Elizeusza zamordował Joram, kazał też wyrzucić przez okno znienawidzoną przez wszystkich Jezabel i tak życie zakończyła (IV Reg. IX, 7, 37). Córka Jezabeli i Achaba Atalia, podobna do matki, była za Joramem królem uldzkim. *X. R. J.*

Jezierski Franciszek Salezy, kanonik krakowski i kaliski, ur. 1740 w ziemi Łukowskiej. Był regentem ziemskim łukowskim, wstąpił do zgromadzenia księży misjonarzy, na studia jeździł do Włoch i potem zajął się kaznodziejstwem przy kolegiacie kaliskiej i lubelskiej i katedrze krakowskiej. W 1784 r. Komisja Edukacyjna powołała J-go na rektora szkół lubelskich, w 1785 został wizytatorem generalnym Szkoły Głównej i przeniósł się do Krakowa. Został koadyutorem kanonii krakowskiej i wybrany przez kapitułę na депутata trybunału koronnego. Po ukończeniu czynności депутata został publicystą sejmu czerwionego. Umarł 14 lutego 1791 r. Dzieła: *Kazania przed stanami Rzeczypospolitej na sejmie r. 1788* w kle św. Ja-

na; *Goworek h. Rawicz*, 1789; *Rzepicha matka królów*, 1790, str. 428; *Rząd polski w tajemnicach odkryty jak było około 1735 r.*; *O bezkrólewiiach w Polsce i wybieraniu królowów 1790 r.*; *Wzmianka krótką o zjednoczeniu Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim*; *Wypis z kroniki Witykinda*; *Duch nieboszczki Bastylia*; *Głos na przedce do stanu miejskiego*; *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane i stosowane do rzeczy uwagami objaśnione*. J. jako wyznawca równości politycznej wszystkich warstw narodu, jako obrońca mieszkańców i chłopów, jako wróg przywilejów szlacheckich, liberum veto i elekcji, jest najzdolniejszym i najodważniejszym z publicystów ówczesnych. (Por. Wł. Smoleński, *Pisma historyczne*, 1901, t. II, str. 299 — 388). *X. S. G.*

Jezierski Karol dr. filozofii, jezuita z prowincji litewskiej, ur. w r. 1711 lub 1712, wstąpił do Jezuitów w r. 1728. Nauczał gramatyki, humanior i filozofii w Wilnie. W r. 1771 był ojcem duchownym w Grodnie. Napisał *Aristoteles sub fortunatissimis, auspiciis Il. ac Excell. D. D. Josephi De Eklis Hylzen etc.*, Vilnae 1749, in 4-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. de Jésus*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 799).

Jezierski Stanisław Rajmund, dominikanin, później biskup bakowski w Małdawii, jeden z ostatnich kaznodziejów panegiryków, wychowanych za czasów saskich. Wydał wiele kazań, poczynając od r. 1726. Umarł 28 kwietnia 1782 r. we Lwowie. (Por. Sadok Baracz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego*, II, 71; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. LVIII, str. 550—1).

Jezira ob. K a b a ł a .

jezrael lub **jezrachel**, hebr. Izrael — Pan sieje, gr. Ἰεραέλ, nazwa kilku osób, i kilku miejsc w Pismie św. St. T.

1. **Jezrael** — miasto w pokoleniu Isachara (Jos. XVI, 17). Achab król obrął je za stolicę państwa swoego, zbudował tam świątynię Baalowi i ołtarz Astarcie. Tam obok pałacu królewskiego, miał swą winnicę Nabot Jezraelita, który zginął wskutek intryg Jezabeli (ob. Jezabel), a winnicę jego Achab so-

bie przywłaszył (ob. Achab). Po upadku domu Achabowego, znaczenie miasta Jezrael się zmniejszyło. Za zbrodnie następców Jehu, prorok Ozeasz (I, 4, 5, 11) przepowiada zupełny upadek królestwa Izraelskiego. O tem mieście jest jeszcze wzmianka w I. Reg. XXIX, 11; III Reg. IV, 12. Z biegiem czasu miasto otrzymało różne nazwy: *Onom.* (ed. Lag. 267, 52; 133, 14) nazywa się Esdraela, u innych po prostu Stradela, dziś nosi nazwę Zev'in. (Por. Robinson, *Palestine*, III, p. 391, Guérin, *Samarie*, I, p. 311; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 699; F. Vigouroux *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1538—1544).

Jezrael — miasto w pokoleniu Judy, w miejscowości górzystej w pobliżu Karmelu i puszczy Zyf. Z tego miasta pochodziła Achinoam, pierwsza żona Dawida. Zoos. XV, 56; I Reg. XXVII, 3).

Jezrael — równina w Palestynie pomiędzy górami Gelboe i Hermonem, powszechnie znana pod nazwą Ezdrelon. (Ob. Ezdrelon, w „*Podr. Enc.*“ kość., t. XI, str. 49—50).

Jezrael i Jezrahel, z pokolenia Judy, syn Etama, (I Paral. IV, 3.)

Jezrahel — imię, które nadał prorok Ozeasz starszemu synowi swemu (Osee. I, 4.).

X. R. J.

Jezuaci (clericis apostolici s. Hieronimi) przez Jana Colombini z Sienny 1360 r., założone na zasadzie reg. św. Augustyna zgromadzenie zakonne, mające na celu pielęgnowanie chorych. Colombini żył jako zacny, zamożny patrycyusz, miał żonę Blazyę Cervetano i dwoje dzieci Piotra i Aniele. Posiadał wszakże dwie wady: porywczość i chciwość. Pewnego razu uniósł się na żonę z powodu drobnej niedokładności domowej. Ta przeklęta spesliwie spełniła jego żalanie, dała mu tymczasem książkę do czytania, którą on odtrącił, po chwilie jednak wstydząc się swojej porywczości, podniósł książkę i ku zdumieniu swemu napotkał żywot ś. Marii egipszczyzki, która przedtem była znaną grzesznicą, a następnie stała się bohaterką pokuty. Teraz otworzyły mu się oczy. Postanowił naprawić wszelaką krzywdę, jaką komukolwiek przez chciwość lub porywczość mógł wyrobić. Za zwoleniem żony zaniechał stosunków małżeńskich; oboje żyli jak brat z sio-

strą. Głównym zaś zajęciem jego było odwiedzanie chorych w szpitalach i wspomaganie ubogich. Wielu uważało go za waryata; on jednak nie bacząc na to szedł coraz wyżej po szczyblach doskonałości. Naśladował go przyjaciel młodości Franciszek Wincenty Miani. Obaj współzawodniczyli ze sobą w poświęceniu dla chorych i ubogich. Ze zgodą żony podzielił majątek na trzy części, jedną dał szpitalowi, dwie zaś klasztorowi, z zastrzeżeniem dożywocia dla Blazy. Tymczasem syn jego umarł, córka wstąpiła do klasztoru. On zam Żył z jalmużny, nawołując wszystkich do pokuty. Senat Sienny obrzucił go na postępowanie jego i przyjaciela Miniego wypędził ich z miasta. Bez szemrania obaj odezgli z wraz z nim 25 młodzieńców, których porwani ich świętobliwością, zapragnęli dzielić z nimi twardy los.

Wkrótce jednak wybuchła w Siennie zaraza, która lud uważała za karę Bożą. Colombini wraz z towarzyszami zostali przywołani dla opieki nad chorymi i umierającymi. Kiedy w r. 1367 pż Urban V powracał z Awinionu do Rzymu, wybrał się Colombini wraz z uczniami swymi do Corneto, aby uzyskać zatwierdzenie swego zgromadzenia. W drodze do Witerbo otrzymali nazwę Jezuatów, gdyż, mieli zwyczaj witać wszystkich słowami: Niech żyje Jezus! Niech będzie pochwalony Jezus Chr.! Podobno niemowlęta pierwsze na ich widok zawołyły: Patrzcie Jezuaci! Pż zatwierdził ich regulę i przepisał im jako ubiór biały habit, skórzany pas i brunatny płaszcz. Zalecał im też, aby nie przebiegali tłumnie kraju, lecz żeby zakładali stałe siedziby. Pierwiastkowo kierowali się regulą ś. Benedykta z odpowiednimi celowni ich zmianami, później otrzymali regulę ś. Augustyna, bez obowiązku składania ślubów uroczystych. W drodze do Acquapendente d. 31 lipca 1367 r. † Colombini, ustanowiwszy swoim następcą Miniego. Rozszerzyli się oni wnet po całych Włoszech, a także w Tuluzie. Zajmowali się pielęgnowaniem chorych, przygotowaniem likierów, stąd nazywano ich „Padri dell'aquavite“. Pierwotnie wszyscy byli laikami, później w r. 1606 Stol. apolska pozwoliła, aby przyjmowali do zgromadzenia i kapelanów. Zdaje się że z czasem J-ci zeszli z właściwej im drogi i dla tego pż Clemens IX 1668 r.

zozwiała zgromadzenie. Dłużej utrzymywały się J e z u a t k i, które krewna Colombiniego Katarzyna założyła dla celów ascetycznych. (Por. Helyot, *Hist. des Ordres relig.*, t. III, str. 407; Pösl P. S.S. R., *Leben d. seligen Colombini aus Sienna, Stifters d. Jesuaten, Regensb.* 1846). (Ch.).

Jezuici. W XV w. jezuitą nazywano „człowieka pobożnego”, w początkach XVI zaczęto pogardliwie nazwać tę dawać „pobożniom”, wrzescie od połowy XVI w. wyłącznie należy ona do członków założonego przez św. Ignacego Loyole (ob.) Towarzystwa Jezusowego (*Societas Jesu* – w skróceniu S. J.).

Początek zgromadzeniu dał św. Ignacy z kilku towarzyszami (Piotr Faber, Franciszek Ksawery, Jakób Lainez, Alfons Salmeron, Mikołaj Alfons Bobadilla i Szymon Rodriguez) dnia 15 sierpnia 1534 r., w nieistniejącej dziś kaplicy św. Dyonizego na Montmartre w Paryżu.

Zatwierdził zgromadzenie Paweł III bullą „*Regiminis militantis*” 27 września 1540 r. pod nazwą „Towarzystwa Jezusowego”.

O rganizacy a. Ustawa, czyli konstytucje zakonu J. zawierają się w *Constitutiones S. J.*, opracowanych przez św. Ignacego w r. 1550 i wprowadzonych tytułem próby do niektórych prowincji, a następnie przyjętych dla całego zakonu na pierwszej kongregacji generalnej w Rzymie 1558 r. (stąd mniemanie, aby *Constitutiones* powstały dopiero za pierwszego po św. Ignacym generała Laineza). Według *Constitutiones* (Ob. Ravignan, *O Towarzystwie Jezusowem*, wyd. 2, w Wrocławiu 1850) o przyjęciu do Towarzystwa decyduje stojący na czele generał. Po wstępnej próbie i egzaminie, na którym kandydat musi odpowiedzieć na pytanie: czy gotów jest na rozkaz starszych jakkolwiek, w jakiejkolwiek stronie świata, piastować urząd? czy chce znośić, owszem radować się dla miłości Chrystusa, z prześladowań i urągań? i t. p. i rozpoczyna się nowicjat, który trwa dwa lata (Ob. O. Ravignan, *Op. cit.*, str. 62 i 63). Po upływie tego czasu nowicjatu, aspirant dopuszczony jest do złożenia ślubów prostych. Wtedy dopiero następuje okres studyów: rok do dwóch, stosownie do potrzeby, trwają studia humanistyczne, później trzy lata studyów

filozoficznych, poczem idzie trzy do pięciu lat pracy nauczycielskiej w kollegiach, w końcu cztery lata studyów teologicznych i wtedy dopiero otrzymuje się święcenie kapłańskie. W czasie studyów J. musi składać rokrocznie ścisły egzamin, który obok postępu w enotach stanowi o dopuszczeniu go do powtórnego nowicyatu rocznego, poprzedzającego uroczystą profesję zakonną. Właściwą profesję jezuicką, obok trzech ślubów: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, stanowi dodatkowy ślub czwarty bezwzględnego posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej w sprawie misji (ob. *Constitutiones*, r. III, p. I). Ten jednak ślub ostatni składają tylko odpowiednio do nauczania uzdolnieni i przygotowani (Ob. O. Ravignan, *Op. Cit.*, str. 69–84).

Członkowie Towarzystwa dzielą się na: 1) na professów (professi quatuor votorum), którzy właściwie tworzą Towarzystwo (*corpus societatis*). Por. M. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der Katholischen Kirche*, Paderborn 1908, t. III, str. 24 i 25), biorą udział w kongregacyjach generalnych i z pośród nich wybierani są: general, prowincjaliowie i asystenci; 2) pomocnicy duchowni (professi trium votorum), t. j. ci, którzy odbyli studia i nowicyaty, ale ze względu na brak wymaganego wysokiego wykształcenia do czwartego ślubu nie zostali dopuszczeni; 3) scholastycy t. j. odbywający studia poprzedzające professję; 4) nowicyusze; 5) bracia świeccy (fratres coadiutores), powołani do pracy ręcznej i innych zajęć wymagających zręczności i sił fizycznych. Braciszek, podobnie jak professi duchowni odbywał dwuletni nowicyat, poczem składa ślub prosty i jeżeli przez lat, co najmniej 10, (toż samo stosuje się i do duchownych) wykaże postęp w enotach, może być dopuszczony do professyi.

Najwyższem ciałem prawodawczym w zakonie jest kongregacja generalna, zbiegająca się zwyczajnie po śmierci generała zakonu, w nadzwyczajnych zaś wypadkach zwoływana przez generała, albo jego asystentów. W kongregacji generalnej bierze udział generał, względnie wikaryusz jego, asystenci, prowincjałowie i po dwóch delegatów z każdej prowincji, wybranych na kongresach prowincjalnych.

Generał wybrany przez kongregację

generalną, urząd swój sprawuje dożywotnio i wykonuje najwyższą władzę w zgromadzeniu. W ręku jego spoczywa władza prawodawcza (w granicach ducha ustawy), sądowa i administracyjna, tworzy nowe prowincje, zakłada domy, zawiera wszelkie umowy, mianuje zwierzchników i przełożonych: prowincjałów, superiorów, rektorów, (nawet asystentów swoich ma prawo, w razie potrzeby suspendować lub innymi zastąpić).

Przez ustawiczne stosunki z miejscowymi przełożonymi, general wgląda w każdy szczegół zarządu całego Towarzystwa. Stosownie do ustawy każdy przełożony co tydzień zdaje sprawę prowincjałów o stanie swego domu, a prowincjał co trzy miesiące, na podstawie zebranych szczegółów, przesyła generałowi dokładną relację o całej prowincji. W miarę potrzeby, generał wysyła jeszcze swoich wizytatorów. Co trzy lata znów każdy prowincjał przesyła generałowi t. zw. katalogi t. j. dokładne wiadomości o każdym członku Towarzystwa. Katalogi układają prowincjał wraz z czterema starszymi professami. Bez wiedzy i decyzji generała nikt nie może być, jak to powiedziało się wyżej, ani przyjęty, ani też z Towarzystwa usunięty. On sam wskazuje każdemu członkowi kierunek pracy i wyznacza stanowiska. Żadne dzieło przez jezuitę napisane nie może być oddane do druku bez cenzury i aprobaty władz zakonnej.

Przy tak szerokiej władzy generała i tak ścisłej organizacji centralistycznej nic dziwnego, że w zarządzie Towarzystwem panuje zawsze sprężystość, ład i umiejętnie wyzyskanie zdolności każdego członka. Władza ta, pomimo takiej siły tak jednak umiejętnie jest obwarowana, że żadną miarą w samowolę i despotyzm przerodzić się nie może.

Stanowisko bowiem generała obsadzone jest z wyborów na kongregacyjni generalnej; każdy wyborca, mając niczym nieograniczoną wolność co do osoby, przygotowuje się do wyborów modlitwą i składa przysięge, że wybierze kogo uważa w sumieniu swojem za najgodniejszego. Generał ma sobie przydanych pięciu (stosownie do liczby asystencyj) asystentów z głosem doradczym i admontora, którego obowiązkiem jest z należnym uszanowaniem, ale i z wielką akuratnością ostrzegać generała, gdyby

w rozporządzeniach jego lub następowaniu zauważał błąd jakiś lub niewłaściwość.

Asystenci, (a nawet jeden), aczkolwiek mają głos doradczy tylko, w wypadku, gdyby generał dopuścił się jawnie ciężkiego grzechu, albo gwałcił zasadnicze ustawy lub popadł w herezję, mają prawo zwołać kongregację generalną (czego nie było potrzeba ani razu od początku zakonu), która złoży sąd na winnego, może pozbawić go godności, a nawet z zakonu wydalić.

Po generale pierwsze w rzadach Towarzystwem miejsce zajmują przełożeni prowincyj z zakonnych: prowincjałowie (wybierani z pośród professów), po nich następują zwierzchnicy pojedynczych domów t. j. przełożeni (praesides, praepositi) w domach professów, rektoriowie w kollegiach, superyorowie w rezydencjach (t. j. mniejszych domach) i misyach (t. j. jeżeli dom pełni curam amarum, tam, gdzie niema urządzonej parafii). Prócz wymienionych wyżej domów są jeszcze nowicyaty, domy probacyi (dla gotujących się do professyi), scholastykaty (domy studyów) i seminary dla nienależących do zakonu, ale pod jego kierunkiem studujących duchownych.

Prowincjałowie i zwierzchnicy pojedynczych domów zmieniają się co trzy lata, podobnie jak generał; każdy z nich ma swego asystenta i admonitora.

Pod względem terytorialnym zakon dzieli się na asystency i prowincje.

H i s t o r y a. Zatwierdzając Towarzystwo Jezusowe pż Paweł III ograniczył liczbę członków nowego zgromadzenia do 60. (Por. dr. Max Heimbucher, *Op. cit.*, t. III, str. 17), ale już po czterech latach, wobec tak pięknie i pozytecznie rozwijającej się nowej instytucji, powyższe ograniczenie 14 marca 1544 r. (Injunction nobis) zostało cofnięte. Zgromadzenie istotnie szybko się rozszerzało najpierw pod okiem pża we Włoszech, a następnie w Portugalii, w Hiszpanii, w Belgii, w Indiach, w Niemczech, od 1564 r. zaś i w Polsce. W chwili śmierci św. Ignacego w 1556 r. Towarzystwo liczyło w 12 prowincjach 101 domów i 1,000 członków. (Por. M. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*). Za potrzebowania były tak liczne, że zadość-

uczynić im zgromadzenie żadną miarą nie mogło.

W końcu XVI w. J. byli już nie tylko we wszystkich państwach europejskich, ale we wszystkich częściach świata. W Azji: W Indiach od r. 1542, w Japonii od r. 1549, w Chinach od r. 1563, na Filipinach od r. 1594; w Afryce: w Kongo od r. 1547, w Abisynii od r. 1555, w kraju Kafrów od r. 1559; w Ameryce: w Brazylii od r. 1549, w Peru od r. 1668, w Meksyku od r. 1572, w Paraguanie od r. 1586, w Chile od r. 1591, w Kanadzie od r. 1611. W tym samym stosunku, co liczba domów, wzrastało Towarzystwo Jezusowe i liczebnie. W 1616 r., a więc w 60 lat po śmierci założyciela zakonu liczył on w 37 prowincjach 436 domów z 13,112 członkami; do 1749 r. liczba prowincji zwiększyła się jeszcze o dwie, liczba zaś domów wzrosła do 1538 z 22,582 członkami.

Od pierwszych chwil istnienia, z powodu wyjątkowego stanowiska, jakie Towarzystwo Jezusowe zajęło w Kle, miało ono licznych i potężnych nieprzyjaciół i to nietykko w protestanckich Niemczech i Anglii, ale i w katolickiej Hiszpanii, Francji, Polsce, Wenecji i t. d. I nizdiwnego, zakon za cel wziął walkę z protestantyzmem, obronę na polu naukowem zasad Chrystusowych, osobnym ślubem zobowiązał się do posłuszeństwa Stolicy Ap. w dziele missyi. Wszyscy więc nieprzyjaciele Chrystusa i Jego Kle, czy to różnych odcienni protestanci (*Jesuitae vero, qui se maxime nobis opponunt, aut necandi, aut si hoc com mode fieri non potest ejiciendi, aut certe mendacis et calumniis opprimendi sunt*, hasło dane nigdy przez Kalwina por. F. I. Holzwartha *Historia popularwszczna*, t. VII, cz. II, str. 570.; Sismondi protestant w swej *Histoire de France*, t. XXIX, str. 231 powiada: „Jest coś przerażającego w tej zgodności oskarzeń, a po największej części oszczerstw, jakie znajdujemy w ówczesnych pismach (w XVIII w.) przeciw Jezuitom”, czy godzący w hierarchię klin i prawa Kle Gallikanie, czy podkopujący życie katolickie Jansenści (specjalną kase mieli z której czerpali zasiłki na walkę z Jezuitami), czy też walcząca z zasadami chrześcijańskimi masoneria i liberalizm polityczny i filozoficzny, wszyst-

ko to, powtarzam, walczyło przeciwko Jezuitom, jako najbardziej uzdolnionym, najmęniejszym i najlepiej zorganizowanym obrońcom Kle. Jezuici nie cofali się przed niczem i przed nikim. Któżkolwiek występował przeciwko nauce Kle, czy głowie jego, w Jezuitach znajdował zawsze najnibezpieczniejszych przeciwników. Nie jeden pocichu sprzyający nowinkom protestanckim pratal lub rozluźnione zgromadzenie zakonne w Jezuitach surowych znajdowało krytyków. Dodać do tego trzeba, że za zasługi położone w dziele missyi, St. Ap. wyposażyła Jezuitów coraz to nowymi przywilejami. W końcu szkoły jezuickie poważną czynili konkurencję dotychczasowemu szkolnictwu. Po części zazdrość, po części obawy wielu zrodziły nawet w łonie Kle nieprzyjaciół zakonu.

Oddawna więc zbierające się na horyzoncie zakonu Jezuitów chmury sprowadziły wreszcie w drugiej połowie XVIII w. gwałtowną burzę, która w końcu powaliła cały zakon. Obok wielkiej rewolucji francuskiej walka przeciwko J-om w XVIII w. należy do najważniejszych wypadków współczesnych. Im bardziej wzrastały zastępy niedowiarów, im szersze zatacały koła racjonalizmu i liberalizmu, tem większe rozmiary przybierało prześladowanie zakonu. Oglądaszane drukiem, w celu obalenia zasług zakonu i urobienia przeciw niemu opinii publicznej, najrozmaitsze pamphlety (Por. Duhr, *Jesuitenfabeln*, wyd. 3, Freib. in Breis. 1891), pozostawały bez skutku, dopóki rządy były w ręku silnych i sprawiedliwych książąt. Położenie pogorszyło się, a nawet stało się wprost rozpaczliwe, gdy na tronach zasiedli ludzie niedoleżni (Józef Manuel I, 1750—1777 w Portugalii, Karol III w Hiszpanii i t. d.), a rządy przeszły w ręce adeptów loży (markiz de Pombal, założyciel pierwszej loży w Lizbonie) i „filozofii“. Zupełna zagnała zakonu J-ów oddawna już była planowana przez „filozofów“ w lożach masońskich; wyraźne ślady tego spotykamy już w 1752 r. (Por. Deschamps, *Les sociétés secrètes et la société*, 1880, t. II, str. 44). J-om zarzucono pelagianizm (z powodu zwalczania nauki Jansenistów o lasce), miękką moralność (osławiona walka o *Medulla theologiae moralis* jezuita P. Busenbauma. Por. Holzwartha l. c., str. 591); nadużywanie

spowiedzi, dażenie do świeckiego panowania i mieszanie się do polityki, nieposłuszeństwo wobec dekretów bpich, lekceważenie bpów, dumę, chciwość i wiele innych jeszcze wad i grzechów. (Krótkie wyjaśnienie zarzutów przeciwko J-om por. J. B. Pighii, *Institutiones historiae Ecclesiasticae*, t. III, str. 296–337, Veronae 1902). Jako dowody przytaczano jednak wyłącznie prawie fakta poszczególne, w części przesadzone, w części wprost zmyślone, w wyjątkowych tylko wypadkach połowicznie stwierdzone (Por. Józef Hergenröther, *Historia Kościoła powszechnego*, tłum. pol., t. XIII, str. 151).

Burza zerwała się najpierw w Portugalii i koloniach portugalskich.

Sebastyan Józef Carvalho, markiz de Pombal, wszechwładny od r. 1750 minister niedołężnego króla Józefa I, śmiertelnie nienawidził J-ów, chociaż wyniesienie swoje zawdzięczał protekcji O. Moreiry, spowiednika królewskiego (Por. Gomes, *Le marquis de Pombal*, Paris 1869).

Pod pretekstem, że założone przez J-ów w Paragauju tzw. redukcyje nie dawały odpowiednich dochodów skarbowi królewskiemu, przytem w nadziei, jakoby znalezienia w tym kraju szlachetnych kruszczów, Pombal nakazał osiadłym tam pod opieką J-ów Indyjanom siedziby swe opuścić. Był to cios wymierzony przeciwko zakołowi, gdyż Indyjanom podsuwano myśl, że to J-ci stali się sprawcami ich nieszczęścia, a jako przyczynę znów buntu, wynikłego, z powodu nieludzkiego rozporządzenia, mimo zabiegów ze strony J-tów, wskazywano knowania tych ostatnich przeciwko władzy królewskiej (Por. Holzwarth, *Op. c.*, str. 580 i nast.).

Nadto Pombal rozrzucił rozgłośny pamphlet eks-kapucyna Piotra Parisot z Bar-le-Duc (pod tyt. „Krótka wiadomość o republice, jaką J-ci...”, spalony ręką kata w Hiszpanii), w którym najpotworniejsze zawierały się kłamstwa o rzekomym despotyzmie J-ów w Urugauju i Paragauju, o ogromnych bogactwach naganodzonych tam, przez nich, o rozległym handlu, a nawet o potężnych i niebezpiecznych dla Portugalii i Hiszpanii siłach zbrojnych.

Wobec tych oskarżeń J-ci zostali z kolonii portugalskich usunięci.

Na tem Pombal nie poprzestał. Jako

uczeń i spadkobierca ducha „filozofów”, Kł katolicki uważał za największego wroga postępu i cywilizacji; postanowił więc Kł ujarzmić. J-ci tymczasem wpływem swoim przez szkoły, pisma i ambonę, jak również stosunkami swymi na dworze najwięcej przyczyniali mu trudności w osiągnięciu celu. Rzucił przeto nowe pamflety, a zwłaszcza broszurę osławionego Platela. Pociski skutek odniósły. W opinii dawał dostrzegać się pewien wyłom. W r. 1757 wymógł nawet Pombal na ręce Benedykcie XIV rozkaz przeprowadzenia wyizyty klasztorów jezuickich w Portugalii. Te jednak plany zawiódły: Rzym nie uznał żadnej winy.

Wkrótce potem miał miejsce jakoby zamach na króla (sprawa dotąd bardzo ciemna), był to podobno jakiś przykry wypadek, z powodu miłośnych schadzek królewskich, a może cała rzecz uszeniowana przez Pombala (Por. Holzwarth, *Op. cit.*, str. 584 i nast.), o udział, w którym posadzono J-ów. Wielu więc OO. (221) uwieziono, w tej liczbie posiadałego misjonarza O. Malagridę, spalonego później na stosie w Lizbonie) wtracono do ponurych lochów więzienia S. Julien (81 umarło w więzieniu z powodu niewygód), reszta dekretem królewskim z 3 września 1759 r. poszła na wygnanie. „Jak złodziei, mówi Holzwarth, (*Op. cit.* str. 590) i morderców, sprowadzono wygnańców pod eskortą wojskową na statek, służący do przewozu niewolników. Wodę i żywność podawano im zepsute, ogolonco z najniezbędniejszych rzeczy; sześciu musiało jadać z jednej miski drewnianej. Kapitan najętego okrętu, rodem duński, powiedział, że nawet cesarz morski nie postępowałby tak srogo z najgorszymi ze swoich poddanych. W końcu października wygnańcy wylądowali w Civitavecchia....“

We Francji i Towarzystwo Jezusowe potężnego miało nieprzyjaciel w osobie ministra Choiseul'a, (Por. Maugras, *Le duc et la duchesse de Choiseul*, Paris 1902). Poprzesiągle im również żemstę potężna metresa królewska, pani Pompadour, za odmówienie jej rozgrzeszenia przez jezuitę O. Sacy. Zamach Roberta Franciszka Damiena (5 stycznia 1757 r.) na życie Ludwika XV przyspieszył wybuch burzy. Najrozmaitsze paśkwiile posadzały o współludźiał J-ów, mimo, że najsrozsze nawet tortury nie wy-

mogły żadnego obciążającego zakon zeznania.

Niestety, nadarzyła się nowa do rzucenia gromów przeciwko J-om, okazyła — sprawa O. Lavalette, prokuratora missyjnego Martynice (Por. A. Artaud, *Un amateur marseillais, Georges Raux*, Paris 1890; Alex. Bron, *Les Jésuites et la Légende*, Paris 1907, t. II, str. 136 i Duhr, *Op. cit.*, wyd. 3, str. 598 nast.). Ojciec ten, wbrew woli przełożonych, dla przymożenia dochodów missyi, rozpoczęł rozległe operacje handlowe. W czasie wojny francusko-angielskiej (1755 — 1761), okrążyły naładowane towarami dla kupeców marsylijskich dostały się w ręce korsarzy angielskich. Skutkiem tego więc, nie mogąc wypełnić zobowiązań, O. Lavalette ogłosił bankructwo. Parlament paryski (składający się w przeważnej liczbie z Jansenistów) skazał zakon cały na zapłaceniu zobowiązań Lavaletta. Kiedy zaś J-ci oświadczyli, że Lavaletty postępowały wbrew woli starszych, a przytem według *Constitutiones S. J.* jeden dom nie odpowiada za zobowiązania drugiego, parlament 6 sierpnia 1761 r. zawyrokuwał, że ustawy i postanowienia kongregacyjne generalnych jezuickich, godzą na prawa Kościoła i państwa. Król skasował orzeczenia parlamentu i zwołał zjazd biskupów francuskich (na 30 grud. 1761 r.), w celu wypowiedzenia zdania o J-ach.

Opinię publiczną tymczasem oddawna urzędały niezliczone oszczerstwa, rzucane przez Jansenistów. (Rolland Erceville, prezes parlamentu, jansenista, na broszurę przeciw J-om z własnej szkatuły wydał 60,000 fr. Por. Holzwarth, *Op. cit.*, str. 598).

Z przybyłych bpów 45 wyraziło gorące pochwały dla J-tów, pięciu żądało pewnych reform, jeden tylko, zakażony jansenizmem, wypowiedział się przeciw nim, ale i ten krytykując ustawę, z uznaniem wyrażał się o członkach. (Por. D'Alembert, *Oeuvres*, t. V, str. 107, cytowany przez Albers'a, *Manuel d'Histoire Ecclésiastique*, tłum. francuskie, Paris 1908, tom II, str. 426).

Dwór mniemał, że uda mu się zażegnać burzę wprowadzeniem pewnych reform w Instytucie towarzystwa i wyznaczeniem specjalnego wikaryusa dla Francji, tembarziej, że zdolano na pewnej liczbie J-ów wymózdzić piśmienne przyznanie nauczania według deklaracji kle-

ru z 1683 r. (Por. Ravignan, *Clement XIII et Clement XIV*, 1682 r.). Pz Klemens XIII jednak i generał zakonu Wawrzyniec Ricci, wręcz odrzuciли wszelkie propozycje rządu francuskiego. Wtedy to Klemens XIII wyrzekł te pamiętne słowa o J-ach: „Sint ut sunt, aut non sint”. Odmowa generala i pża wywołała gwałtowne rozejstrzenie. Pamflety przeciwko zakonowi zdawały się z ziemi wyrastać. Stekiem oszczerstw i wszelkiej złośliwości był paszkwił: *Extraits des assertions dangereuses et pernicieuses, que les Jésuites ont enseignées... avec approbation des supérieurs, vérifiées par les commisaires du Parliament* (Paris 1762). Według tego pamphletu nie było zbrodni, któreby J-ci nie nauczali. Owo dzieło kłamstwa nabralo wielkiego znaczenia, kiedy parlament kazał je przesyłać wszystkim biskupom.

Klemens XIII nie mógł i nie chciał pozostać niemym świadkiem prześladowania. W rzewnym liście zwrócił się do Ludwika XV, zaklinając go, aby odważnie poskromił burzę, zagrażającą tronom i oltarzowi i aby niewinnej ofiary nie wydała na lup niedowiarstwu. Ludwik XV stał na rozdrożu, ale nie był to bohater; pani Pompadour ciagnęła go na lewo.

W takim samym duchu przemówił Klemens XIII do bpów francuskich. Episkopat energicznie i wymownie ujął się za prześladowany zakonem. Nic to nie pomogło; przedstawienia czynione przez bpów królowi, nie skutkowały. Ludwik dawał wymijające odpowiedzi, wreszcie ulegając naleganiom parlamentu 1 kwiet. 1762 r. podpisał dekret, znoszący J-ów we Francji. W jednej chwili 80 kolegiów jezuickich poszło w ruinę.

Protesty pża i episkopatu żadnego nie odniósły skutku. Arcyb. paryski Christophe de Beaumont (Por. E. Regnault, *Christophe de Beaumont archevêque de Paris*, 2 tomy, Paryż 1882), ogłosił pełen godności list pasterski, wyrażający uznanie i współczucie dla nieszczęśliwych. Wystąpienie to czcigodny arcybasterz przypiął wygnaniem, a list spalono.

Zażądano w końcu jeszeze od J-ów wyrzeczenia się ślubów, na co z 4000, pięciu zaledwie przystało. Klemens XIII, aczkolwiek bezskutecznie, d. 8 stycznia 1765 r. podniósł raz jeszcze uroczysty

głos protestu (*Apostolicum munus*) przeciwko krzywdom wyrządzonym zakonowi, pochwalił go i na nowo zatwierdził.

W 1766 r. rozpoczęło się gwałtowne prześladowanie J-ów Hiszpanii.

W tym czasie wybuchła w Madrycie rewolucja ludowa (t. zw. kapeluszowa, z powodu zakazu noszenia kapeluszy z szerokimi skrzydłami i długich płaszczu). Skorzystał z tego nieprzejednany wróg Jezuitów, minister d'Aranda. Wszelkimi sposobami usiłował przekonać niezdolnego i łatwowiernego Karola III, że całym tym ruchem kierowali J-ci.

W tym celu nie cofał się nawet przed oszczerstwami i podrabianiem, przy współudziale oddanego sobie księcia Alby, potrzebnych dokumentów, w rodzaju owych listów kompromitujących zakon i krdla Torregiani, znalezionych u dwóch OO. Jezuitów, udających się do Ameryki.

Podobny wypadek inscenizowano także w kollegium jezuickim w Madrycie. Pewnego dnia jakąś osoba nieznana wręczyła rektorowi kollegium pakiet listów, jakoby od J-ów w Sewilli otrzymanych. Było to przed samą wieczerzą; rektor złożył ów pakiet nieroźpieczętnowany na biurku w celi, odprowadził nieznajomego do furtki i udał się do refektarza. Zaraz potem zjawili się urzędnicy policyjni i zabrali wszystkie papiery z owym pakietem. W ten sposób dostały się w ręce króla podrobione listy, tchnące zdraudzą stanu, zaprzeczające prawego urodzenia królów i mianując go synem Alberoniego! Mówiąc się tam także o oderwaniu posiadłości amerykańskich od Hiszpanii, o utworzeniu niezależnego państwa jezuickiego w Paraguanu, o detronizacji Karola III na rzecz jego brata. (Por. Albers, *Manuel d'Histoire Ecclésiastique*, t. 2, Paris 1908, str. 426–427; Hergenröther, *Historia powszechna Kościoła katolickiego*, t. XII, str. 162; Ranke, *Geschichte der römischen Päpste*, wyd. 6, t. III, str. 137). Wobec tego losy J-ów hiszpańskich były zdecydowane. W nocy z 31 marca na 1 kw. 1767 r. wsadzono wszystkich na statki i przewieziono do państwa Kościelnego.

W ogłoszonej następnego dnia i rozesłanej do dworów zagranicznych sankcyji pragmatycznej, Karol III wyjaśniał powody swego postępowania z J-ami, a mianowicie: że święty obowiązek utrzy-

mania wśród poddanych posłuszeństwa, pokoju i sprawiedliwości, dalej pewność co do wielu bardzo ciężkich, uzasadnionych, zbadanych i wyraźnie dowiedzionych czynów i inne poważne, słusze i prawne powody, „które w skrytości serca swego zachowuje”, zniewoliły go do użycia władzy, jaką Wszechmocny w jego ręce złożył, dla osłony poddanych i utrzymania dostojeństwa korony. (Por. Holzwarth, *Op. cit.*, str. 609). Wkrótce wyjaśniła się istotna przyczyna wygnania J-ów w Hiszpanii. Targany wyrzutami sumienia książę Alba przyznał się do pełnionych fałszerstw. (Por. *Op. cit.*, str. 427). Niestety, krzywdy J-om nie wynagrodzono.

W Neapolu rządy w imieniu Ferdynanda IV sprawował również zdecydowany wróg J-tów, minister Tanucci, który nie pozwoliwszy głosić przychylnej zakonowi bulli *Apostolicum munus*, po dwuletnich ustawiczych prześladowaniach kazał w nocy z 3 na 4 listopada 1767 r. wywieźć wszystkich J-ów neapolitańskich do państwa Kościelnego.

Ostatnie z państw Burbonijskich, stojące pod despotycznymi rządami markiza du Fillot, Parma, wypędziło J-ów w lutym następnego roku. Przesładowanie rozpoczęło się tutaj w początkach 1768 r., jak widać z *Monitorem* pskiego. Nie posiadając się z gniewu skutkiem interwencji Klemensa XIII, markiz du Fillot rozkazał w nocy z 7 na 8 lutego wywieźć J-tów z Parmy do państwa Kościelnego.

W tym samym roku wielki mistrz kawalerów Maltańskich Emanuel Pinto de Fonseca wypędził J-ów z Malty.

Dwory nieprzychylne zakonowi, zwłaszcza Burbonijskie, nawet po tem generalnym wypędzeniu J-ów, nie czuły się jeszcze zadowolone. Zawarły więc formalny przeciwnie pżowi układ; Francja zajęła Awinion i Venaissin, Neapol księstwa Benewento i Monte-Corvo. (Por. Hergenröther, *Op. cit.*, t. XIII, str. 163).

Nie szczędzono przytem dalszych pogródek. Pz oświadczył, że wszelkie groźby i obelgi składa u stóp Ukrzyżowanego. Dnia 20 czerwca 1768 r. zawiadomił kardynał o bezprawnych napaściach na St. Ap. i nakazał modły publiczne za Kl.

Karol III domagał się tymczasem natarczywie cofnięcia *Monitorm* przeciw-

ko Parmie, uznania zupełnej niezależności, tego księztwa, jak i zaboru świeżo dokonanego posiadłości pskich, wygnania (przyjaciela J-tów) kardynała Torregiani'ego i generała J-tów z Rzymu, zniesienia zakonu i sekularyzaayi jego członków. Też same żądania postawiły i inne dwory Burbońskie.

Markiz d'Aubettere, ambasador francuski w Rzymie, by zmusić pża do uległości, proponował oblężenie i oglodzenie Rzymu i wywołanie buntu wśród ludności, 10 zaś grudnia 1768 r. wystąpił w imieniu Francji, Hiszpanii i Portugalii z natarczywem żądaniem zniesienia zakonu J-ów. Kardynał Negroni oświadczył, że podobne żądania „wpędzić mogą papieża do grobu”. Rzeczywiście w kilka dni później przybyły ostatniemi prześciami pż Klemens XIII nagle życie zakończył.

Następcą zmarłego p-ża był Klemens XIV (ob.) kardynał Wawrzyniec Ganganielli (1769 — 1774 r.). Wybór ten dla swoich planów przeprowadziła Francja (kardynał de Bernis i ambasador d'Aubettere) i Hiszpania (kardynałowie Solis i Lacerda) (Por. de la Servière, art *Klemens XIV* w *Dict. de Theol. Cath.*, i Masson, *Le Cardinal de Bernis*, Paris 1884). Aby zapewnić sobie tiarę kardynał Ganganielli złożył deklarację następującą: „najwyższy pasterz zgodnie z sumieniem i przepisami prawa kanonicznego może znieść Towarzystwo Jezusowe i życzyć należy, aby przyszły pż zastosował się w tym względzie do żądania mocarstw” (Por. Clavé, *Morts ou vivants?* etc., Paris 1902, str. 30). Oświadczenie powyższe oddawało nowego pża w ręce mocarstw zainteresowanych. Rzady przeto Klemensa XIV, to czasy niedołężnego oporu i ciągłych ustępstw. Tutaj, gdzie tylko energiczny opór mógłby uratować sytuację, słabość sprawdziła katastrofę.

Zaraz po koronacji ambasador hiszpański zażądał od p-ża, aby zadość uczyńił pokładanym w nim nadziejęm panujących.

Portugalia zerwała nawet stosunki dyplomatyczne ze St. Ap. i nawiązała je dopiero po zniesieniu zakonu. Neapol i Parma zagroziły tem samem. Ulegając kardynałowi Bernis, pż dał na piśmie Francji i Hiszpanii przyznanie (29 września i 30 listopada 1769 r.), że sta-

nowco zniesie zakon Jezuitów, zastrzegł sobie tylko wybór czasu odpowiedniego. „Pż złapał się, pisal z tego powodu Berinis do Choiseul'a, gdyby królowie ogłosili jego listy, byłoby to dlań wielką kompromitacją”. (Por. Albers *Op. cit.*, str. 428 i Holzwarth, *Op. cit.*, str. 623).

Los J-ów był już faktycznie zdecydowany. Dwory Burbońskie, uwikławszy pża w swoje sidła, grozili teraz ogłoszeniem listów.

Niech jakąkolwiek zbrodnia lub intygra miała gdziekolwiek miejsce (zamach 3 września 1769 na króla portugalskiego; ukazanie się medalionu z sądem ostatecznym i Karolem III między potępionymi, jak również broszury zawierającej ostrą naganę dla króla, p. t. „Naga prawda dla naszego króla i pana”), wszędzie upatrywano rękę J-ów, nękanego pża skargami i coraz natarczywiej naleganego, aby wreszcie skończył ze zbrodnią i znym zakonem. Wszystko to niewymownie trąpiło nieszczęśliwego Klemensa XIV, którego łagodny charakter nie był stworzony do stawiania czolą srogim burzom czasu. Nadomiar usiłowało roznieć w nim podejrzenie, że J-ci czyhają na jego życie.

Nic nie pomogło odkładanie kroku ostatecznego, na nic się przydały rzucane myśli reformy zgromadzenia lub przekazania sprawy soborowi powszechnemu, (Por. Holzwarth, *l. c.*, str. 625), dwory Burbońskie coraz natarczywiej występowaly. Cztery lata opierał się Klemens XIV, wreszcie doprowadzony do ostateczności, utraciwszy wszelkie nadzieje ułatwiania zgromadzenia, (por. Ravignan, *Clement XIII et Clement XIV*, str. 393) zamknął się na dwumiesięczną samotność i tam przygotował brewe kasecyjne *Dominus ac Redemptor*, podpisane 8 czerwca 1773 r. (por. *Op. cit.*, str. 429, dopisek), ogłoszone razem z brewem *Gravissimis ex causis*, w klesie Jezuitów w Rzymie 16 sierpnia t. r.

Spełnił się fakt w dziejach Kla jedyny, bo aczkolwiek w historii Kla były przykłady znoszenia zakonów wyrokiem tejże St. Ap., która je przedtem była zatwierdziła, ale zniesienie tych zakonów po przedział i słuszność takowego okazywał upadek ich, bądź wskutek rozluźnienia reguły, bądź dla niedostatecznej liczby ich członków, wreszcie z powodu nieodpowiedniości ich dla potrzeb Kla, albo nie-

użyteczności ich lub szkodliwości. Ten zaś był pierwszy i nigdy przedtem nie widziany przykład zakonu zgładzonego, rzeczy można, śmiercią nagłą i nienaturalną, nie z wewnętrznego skażenia pochodzącej, ale żyjącym i zdrowemu, ciosem zewnętrznej siły zadaną, zakonu w chwili upadku swego w siłę i liczbę rosnącą, po wszystkim świecie rozprzestrzenionego, wszędzie z pożytkiem i obfitym owocem na chwałę Bożą i wzrost Kla pracującego, w całej i nieskażonej czystości i gorliwości reguły swojej i swojego powołania. (W r. 1773 Towarzystwo Jezusowe liczyło 22,500 członków, podzielonych na 41 prowincji), w których było: 24 domy profesorów, 669 kollegiów, 61 nowicjatów, 340 rezydencji i 161 seminaryów i konwiktów, 263 missy; miało pod kierunkiem swoim 20 akademii i 800 szkół większych i mniejszych).

Uległ zakon niezasłużonemu losowi bez poprzedniego procesu, bez badania, bez sądu, co także jest jedynym w dziejach Kla przykładem. Nawet w samem brewe kasacyjnym Klemensa XIV żadnej nań nie kładzie winy; wylicza sprawdzie zarzuty przeciwko Jezuitom podnioszone i niechęci, jakie w różnych krajach na siebie ściagnęli i spowodowane temi niechęciami niepokoje i nieskaski, ale czy owe zarzuty były sprawiedliwe i owe niechęci zasłużone, i owe niepokoje z ich winy wywołane, o tem pż żadnej nie wydaje decyzji, ani oskarżonych nie uznaje winnymi; owszem, jako jedyną powód kasacyjnego wyroku wskazuje dobro pokoju powszechnego i przywrócenie zachwianych między St. Ap. a niektórymi dworami dobrych stosunków, tym tylko sposobem osiągnąć się dajace. (Por. Holzwarth, *l. c.*, str. 627).

„Zniesienie to będzie śmiercią moją“, te były słowa Klemensa XIV w chwili podpisywania brewe kasacyjnego.

To pewna, że jakkoliek pż ten ciężko się ludził, co do skuteczności użytych przez siebie w tym celu środków, wszakże zniesienia Towarzystwa nie chciał i walczył o jego zachowanie, jak rozumiał i umiał, a w końcu ulegając przemocy, której nie widział sposobu dłużej się opierać, z goryczą i rozpaczą wołał: „Uczynilem to pod przemocą“, „Compulsus feci“. (Por. Heimbucher, *Op. cit.*, t. III, str. 82).

Wiadomość o zniesieniu J-ów przyjęli

z niewypowiedzaną radością nieprzyjaciele zakonu. W Lizbonie, po otrzymaniu brewe kasacyjnego, bito z armat, uderzono we wszystkie dzwony, przez trzy noce płonęła illuminacja. Madryt nie ustępował pod tym względem stolicy portugalskiej. Monino, ambasador hiszpański pod on czas w Rzymie, otrzymał tytuł hrabiego.

Zaraz po ogłoszeniu brewe kasacyjnego zawiadomiono o tem (16 sierpnia) generała zakonu O. Wawrzynca Riciego, którego aresztowano i osadzono w zamku św. Anioła.

Najsurowsze badania żadnej nie ujawniły plamy na zakonie

Ostatne przejścia podkopały zdrowie Klemensa XIV; † w rok po kasacie 22 września 1774 r. Bajka o otruciugó przez J-tów nie zasługuje na szerszą wzmiankę. (Por. Duhr., *Op. cit.*, 3 wyd., str. 62 i nast.).

Zaledwie Klemens XIV oczy zamknął, zaraz poseł hiszpański zawiadomił kardynałów, że odpowiadając będą przed jego królem za Jezuitów, trzymanych w zamku św. Anioła; że dwór madrycki nie życzy sobie, aby uwięzionym wolność przywracano.

Nowy pż. Pius VI, chciał uwolnić generała Jezuitów, ale bolesć wywołana zniesieniem zakonu, życie O. Ricci podkopała. Czując się bliskim śmierci, O. Ricci po przyjęciu ostatnich sakramentów, odczytał 19 listopada 1775 r. w przytomności księdza, oficerów, żołnierzy i współwięźniów ostatnie swoje zeznanie: 1) Oznajmiam i zaprzysiegam, że zniesione Towarzystwo Jezusowe nie dało żadnego powodu do swojej kasaty, oznajmiam to i zaprzysiegam z taką pewnością moralną, jaką może mieć zwierzchnik dobrze informowany o tem, co się w zakonie dzieje. 2) Oznajmiam i zaprzysiegam, że zgoda żadnego powodu nie dałem do swojego uwięzienia. Oznajmiam i zaprzysiegam z taką zupełną pewnością i oczywistością, jaką człowiek każdy o własnych postępках posiada. To drugie tylko dlatego składam, że jest ono konieczne dla dobrej sławy zniesionego „Towarzystwa Jezusowego.“ (Por. Holzwarth, *Op. Cit.* str. 630).

Pż., który przed żywącym nie mógł drzwi więzienia otworzyć, uczieli pamięć zmarłego, mimo protestacji posła hiszpańskiego, wspaniałym pogrzebem, i

zwłoki jego złożyć kazał obok zwłok poprzednich generalów Towarzystwa.

W ciężkich chwilach doświadczeń Bóg nie opuścił zupełnie Towarzystwa Jezusowego. Ten sam Klemens XIV przyczynił się do uratowania Jezuitów, skutkiem przepisów jakie polecił zachować przy wykonywaniu brewe „Dominus ac Redemptor.”

Bulle i brevia piskie stają się prawem przez samo ogłoszenie w Rzymie, tymczasem Klemens XIV w tym wypadku uczynił wyjątek, a to dla bezpieczeństwa dóbr zakonnych przed chciwością rządów. Przez brewe „*Gravissimis ex causis*,“ Klemens XIV obowiązał bpów do ogłaszenia „*Dominus ac Redemptor*“ w każdym domu odziennie, poczem bp w imieniu piskiem wechodził w posiadanie całego majątku ruchomego i nieruchomości i dopilnowywał opuszczenia przez zakonników w ten sposób zniesionego domu. (Por. Albers *Op. Cit.* str. 420 i nast.).

W Prusach więc i w Rossyi (t. j. w prowincjach polskich na Śląsku i Białej Rusi, oderwanych w 1772), gdy Fryderyk II i Katarzyna II nie pozwoliła głosić brewe kasacyjnego, Jezuici pozostali zupełnie prawnie i to za wiadomością Klemensa XIV. (Por. Clavé, *Op. Cit.* str. 121). Król pruski oznał im przytem St. Ap. niezachwiane postanowienie zachowania u siebie Jezuitów, ponieważ według jego przekonania „nie masz w całym królestwie księży lepszych i pożyczeczniej pracujących.“ Sami jednak Jezuici ze Śląska, Prus zachodnich i wschodnich zanieśli do króla usilną prośbę, aby im wolno było zastosować się do postanowienia piskiego, na co w końcu Fryderyk się zgodził. Odtąd Jezuici trudnili się pod nazwą „Kapelanów królewskiego instytutu szkolnego“ nauczaniem młodzieży. (Por. Holzwarth *Op. Cit.* st. 635 i 6 dopisek).

Katarzyna II również, poznawszy gorliwość Jezuitów w nauczaniu i zbawionny wpływ ich pracy kapłańskiej, postanowiła zachować domy i kolegia jezuickie, istniejące w guberniach białoruskich. W tym celu dwukrotnie zwracała się do pża z żądaniem upoważnienia Jezuitów do pozostania w Rossyi.

Pius VI w odpowiedzi na to oznajmił posłowi cesarzowej ex-jezuicie, a później bpowi, Beniślawskiemu, że Towarzystwo

Jezusowe na Białej Rusi zatwierdza („*Aprobo Societatem Jesu in Alba Rusia degentem aprobo, aprobo*“ Por. J. Clavé *Op. Cit.* str. 145 i nast.) i pozwala na otworzenie nowicyatu (1783) i wybór wikaryusza generalnego (O. Czerniewicz) z władzą generalną. (Por. Zaleński, *Zniesienie Jezuitów w Polsce*, Lwów 1875, tom II, str. 241 i nast.).

Na prośbę zaś cesarza Pawła I, pż Pius VII przywrócił przez brewe „*Catolicae fidei* Jezuitów formalnie w Rossyi, skutkiem czego dotychczasowy wikaryusz generalny (1801) O. Franc. Ks. Karel przyjął tytuł generała zakonu „Na Rossye.“ (Por. Heimbucher *Op. Cit.* str. 86).

Zniesienie zakonu Jezuitów nie przywróciło, jak miewał Klemens XIV pokój w Kle, ale co więcej opłakane pod każdym względem sprowadziło skutki: upadły szkoły, wzrosła niewiara, podniosły głowę żywiły wywrotowe. Dlatego też gdy upadały wpływy nieprzyjaciół zakonu (Pombal) lub wymierali jego wrogowie, opinia publiczna, a nawet rządy (Parma, Neapol), które niedawno wrogo dlań usposobione były, zabiegały u St. św. i wikaryusza generalnego na Białej Rusi o przysłanie Ojców i przywrócenie zakonu.

Książę Ferdynand parmeński w 1793 pisal do wikaryusza generalnego O. Lenkiewicza: „już oddawna Bóg natchnął mię myślą przywrócenia Towarzystwa Jezusowego, którego zburzenie stało się źródłem wielu klęsk dla państwa i Kla.“ (Por. Holzwarth l. c. str. 640). Na list powyższy O. Lenkiewicz odpowiedział przychylnie i wysłał kilku ojców do Parmy. Wkrótce potem, idąc śladami cesarza Pawła I, podjął starania o przywrócenie Jezuitów w Neapolu i Sycylii, król Ferdynand IV. Rezultatem zabiegów tych było brewe Piussa VII z 30 lipca 1804: „Spełniając życzenie Jego kr. Mości obojga Sycylii i pragnąc obok postępów nauczania ludu, przyłożyć się do naprawy obyczajów, rozciągamy brewe wydane 1801 dla Rosji, także na wspomniane królestwo, i przyznajemy Towarzystwu Jezusowemu tamże wszystkie kollegia i zakłady naukowe, jakie w królestwie Obojga Sycylii zostaną założone wedlug reguły św. Ignacego (Por. Holzwarth l. c. str. 642). W r. 1813 Pius VII przywrócił Jezuitów dla

Anglii, Irlandyi i Ameryki. Wreszcie w 41 lat po zniesieniu zakonu na ustawicze ze wszystkich stron żądania, Pius bullą „*Solicitude omnium animarum*”⁷ 7 sierpnia 1824 r. przywrócił w zupełności Towarzystwo Jezusowe. „Świat katolicki, mówi p. domaga się jednogłośnie przywrócenia Towarzystwa Jezusowego. Codziennie otrzymujemy w tej sprawie gorące prośby naszych czcigodnych braci, biskupów, i innych znakomitych osób, zwlaszcza od kąt powszechnie nabrano wiadomości o obfitych owocach, jakie Towarzystwo to wydaje w Rosji, Neapolu i Sycylii.” (Por. Holzwarth. I. c. str. 643). Dziewięćdziesięciu posiawiałych mężów, między nimi i starzec O. Montalto liczący 126 lat, wróciło do dawnych klasztorów. Pierwszym generaliem zakonu był dotychezasowy generał na Rosję i królestwo oboja Sycylii O. Tadeusz Brzozowski. (Por. Heimbucher Op. Cit. str. 87).

Nigdzie może z taką radością nie powitano wznowienia zakonu, jak w Hiszpanii. Ferdynand VII dekretem z d. 3 maja 1815 r. odwołał przeciwko Jezuitom kiedykolwiek wydane prawa.

Do Portugalii wrócili Jezuici za rządów Dom Miguela, dzięki staraniom ministra hr. Cadaval, dnia 10 lipca 1829 r.

We Francji przywrócenie Towarzystwa postępowało wolno. Na wniosek Talleyranda, Ludwik XVIII odmówił prośbom bpów, domagających się prawnego przywrócenia zakonu w kraju. Bpi tymczasem powierzali kierownictwu Jezuitów małe seminary i misje ludowe. Zakon więc powoli utwierdzał się we Francji.

Po wielu burzach i prześladowaniach, wśród których kilkakrotnie musieli Jezuici Francję opuszczać (1830, 1845, 1880), wreszcie z powodu prawa z 1901 o związkach religijnych, ostatecznie usunięto ich z kraju (3,083 członków, około 76 domów i z góra 10,000 uczniów w szkołach). Wygnanci częścią udali się do Belgii, Holandyi i Anglii; większość wyjechała na misje do Egiptu, Syrii i t. d.

Nierównie lepiej niż we Francji powiodło się Jezuitom w Anglii. Po kasacie, jako księża świeccy pozostali na dawnych stanowiskach. W 1803 eks-jezuici angielscy za zgodą S. Ap. prze-

szli pod jurysdykcję generała na Białej Rusi.

W Belgii i Holandyi, chociaż i tutaj nie brakło chwilowych trudności bez przerwy jednak mógł zakon prowadzić swoje prace.

W 1872 zamieszczali Jezuici w Danii w Ordrupshoj (pod Kopenhagą), gdzie założyli kollegium św. Andrzeja (dziś liczy 221 uczniów), Prócz tego mają kollegium w Kopenhadze (św. Kanuta) i rezydencję w Aachus. W Szwecji posiadają Jezuici rezydencję w Göteborg, Gefle i w Stockholmie.

W Austro-Węgrzech Jezuici pracują od 1820 r. Wypędzeni z Rosji w części udali się do Galicyi, gdzie założyli kollegium w Tarnopolu i Lwowie. W tym samym roku (1820) arcbp z Kalocsa sprowadził Jezuitów na Węgry. W 1829 założyli dom w Styrii, następnie w Weronie i w Linzu. W 1838 r. cesarz Ferdynand I oddał Jezuitom Teresianum (w Wiedniu) i gimnazjum w Innsbrucku. W 1857 od cesarza Franciszka Józefa otrzymali wydział teologiczny w Innsbrucku. Ogółem pod panowaniem Austro-Węgier w obecnej chwili Jezuici liczą: 15 domów w prowincji Galicyjskiej i 23 w prowincji Austryacko-Węgierskiej. (Vorarlberg należy do prowincji niemieckiej, Dalmacji do Weneckiej).

W Szwajcarii przygotowali Jezuitom teren Paccanaryści (Zgromadzenie nowopowstałe z regułą św. Ignacego), wezwani 1805 przez rząd kantonu Valais; ci w 1810 połączyli się z Jezuitami na Białej Rusi. Śród zmiennych losu kolei Jezuici pracowali na Ziemi Helwetów do r. 1874 t. j. do usunięcia ich na mocy 51 paragrafu ustawy związkowej.

W Niemczech w drugim dziesiątku XIX w. mieli Jezuici domy w Düsseldorfie, w Hildesheimie i w Dreźnie. W 1830 pod opieką ks. Ferdynanda Fryderyka Anhalckiego otworzyli dom w Köthen. Po rewolucji 1848 r. liczba domów zakonnych znacznie wzrosła. W Niemczech prócz prac na polu naukowem, Jezuici zasłużyli się szczególnie jako przewodnicy misji ludowych. Protestanci niemieccy niechętnie przeto na Towarzystwo Jezusowe spoglądali okiem, a zwłaszcza, gdy w 1864 wystąpiło ono energicznie w obronie Syllabusu. Za-

chowanie się wreszcie Jezuitów w czasie soboru watykańskiego i obrona dekretów tegoż wywołała gwałtowną burzę w kolach wrogo usposobionych dla zakonu i przekonanie, że Jezuici głównie są sprawcami ogłoszenia dogmatu nieomylności pskiej. Coraz więc gwałtowniej sze powtarzały się napaści na zakon, aż wreszcie 19 czerwca 1872 r. większość głosów przeszło w parlamencie niemieckim prawo, skazujące Jezuitów na wygnanie.

Gdy ucieli kulturkampf, katolicy niemieccy kilkakrotnie (1894, 1895, 1897, 1899 i 1904) występowali w parlamencie o zniesienie praw przeciwko Jezuitom. Ale chociaż zdolali pozyskać większość, rada związkowa za każdym razem stawała swe veto.

Dopiero w 1904 r. nastąpił częściowy wyłom w prawie 1872 r. skutkiem zniesienia paragrafu 2, który pozwalał cudzoziemcom, należących do zgromadzeń wydalonych, przemocą usuwać z terytorium niemieckiego, poddanym zaś niemieckim ograniczać miejsce zamieszkania.

We Włoszech dzięki poparciu pły, poczawszy ok. r. 1814 Jezuici wzrastali ciągle liczebnie i coraz bardziej rozszerzali swą działalność. W 1859 r. rozpoczęło się jednak i tutaj prześladowanie zakonu po za granicami państwa klennego.

Wkrótce po zaborze Rzymu (1873 go roku) zmuszono ówczesnego generała zakonu Jezuitów O. Beckxa do opuszczenia Rzymu (kla al Gesù) i zamieszkania w Fiesole. Większość przytem szkół i zakładów prowadzonych przez Jezuitów uległa kasacie, sami zaś ojcowie musieli przywdzieć sutanny kapelanów świeckich. To samo spotkało Jezuitów w całych Włoszech. Życie wspólne stało się niemożliwe. Ostatnimi czasy pod tym względem nastąpiło niejakie polepszenie. W 1898 general zakonu O. Martin powrócił do Rzymu. (Por. Heimbucher, *Op. Cit.* str. 91–108).

III. Jezuici jako nauczyciele i wychowawcy. Stosownie do reguli, Jezuici wychowanie i kształcenie młodzieży męskiej zawsze uważali, jako jedno ze swych najgłówniejszych zadań. Szczególniej kierowali i kierują szkołami średnimi (gimnazja) i wyższemi (uniwersytety i akademie), nie wyma-

wiąjąc się, gdy sil starczy, i od szkół elementarnych. Coraz lepsze poznanie Boga, stanowi cel nauczania jezuickiego, naukowe wykształcenie ma ku temu dopomagać Jezuici więc w szkołach swoich pragną: 1) zaszczępić w młodzieży zasady wiary, moralności katolickiej i przygotować z niej dobrych synów Kla i dobrych obywateli kraju i 2) dać jej wykształcenie naukowe według potrzeb i wymagań czasu i ludzi.

Podstawę dydaktyki i pedagogiki zakonu stanowi *Ratiō studiorū* S. J. Jest to owoc długolatniej pracy i doświadczenia szkolnego. Zapozyczony w XVI w. z uniwersytego paryskiego i lwowskiego, system ten przez 40 lat stosowali Jezuici w szkołach swoich i w mierze doświadczenia zmieniali i udoskonaliли stopniowo. Kongregacja generalna IV, w roku 1581-go widząc niedogodności stąd wynikające, poleciła generalowi zakonu Akwawiowi wygotować plan nauk jednolity, któryby zakon za własny mógł uważać. General wyznaczył w tym celu komisję z 12 księży profesorów z różnych narodowości i prowincji złożoną. Flan wszakże, przez nią skreślony, nie wydał się dość praktyczny i general w r. 1584 wyznaczył drugą komisję, z 6 najdzielniejszych pedagogów wybraną i zzewiał do współdziałania podkomisję w każdej prowincji.

Po długich naradach, uwzględniony uwagi każdej podkomisji, komisja redakcyjna, pod przewodnictwem samego generała, w początkach 1587 r., rozesłała do wszystkich prowincji wygotowany plan tytułem próby. Praktyczna ta próba trwała trzy lata. Poczem komisja redakcyjna przystąpiła do rewizji planu i zmieniała go w niektórych punktach. General z asystentami, zbadawszy tę drugą modyfikację planu, kazał go wydrukować w 1591 r. i rozesłał na ponowną próbę.

W pierwotnej redakcji *Ratiō studiorū* było zbiorem traktatów pedagogicznych w różnych gałęziach wiedzy ludzkiej, ich celu i metodzie nauczania. Kongregacja generalna w roku 1593 r. wyznaczyła trzecią komisję w celu zrewidowania planu nauk i poczynienia skróceń tekstu.

General Akwawiwa, nim tę ostateczną redakcję planu nauk zatwierdził, wysłał wizytatorów, aby naocznie przekonali się,

czy i z jakim pozytkiem był zastosowany w szkołach plan z r. 1591.

Otrzymawszy od nich sprawozdanie, kazał plan ten ostatecznie sformułować, zatwierdził go i ogłoszony drukiem w r. 1599 w Neapolu (173 str., in 12-o) rozesłał prowincjom, jako kodeks szkolny, dla całego zakonu p. t. "Ratio atque Institutio studiorum S. J." Drugie wydanie wyszło w 1616 r. z małemi poprawkami; VII kongregacyi generalnej z 1615 r. (Por. St. Zaleski, *Encykł. wychow.*)

Studya jezuickie dzielą się na niższe (studia inferiora) połączone z przygotowawczemi (2 klasy rudimenta i principia) i wyższe (superiora).

Na studya gimnazjalne J-ci poświęcają zwykle lat 6. Po ukończeniu gimnazjum następują trzyletnie studya filozoficzne i co najmniej czteroletnie teologiczne.

Metodę i rezultaty nauczania jezuickiego, często z uznaniem podnosili nawet niekatolicecy uczeni; Fryderyk Körner, prof. w Halli powiada, że dopiero od J-ów zaczyna się okres naukowej pedagogiki. (Por. Heimbucher, *Op. cit.*, str. 122).

Historia szkół jezuickich stwierdza wspaniały rozwój i ciągły wzrost frekwencji w prowadzonych przez nich zakładach (Gimnazjum np. Jezuickie w Kolonii, w 1578 r. liczyło już 840 uczniów; liczba ta ciągle wzrastaając doszła wkrótce do 1000. Toż samo powiedzieć można o innych (Por. Heimbucher, l. c.).

Podobne rezultaty dostrzędz można i w uniwersytetach jezuickich. Pochodziło to w znacznej mierze stąd, że na katedry uniwersyteckie zakon posyłał zawsze ludzi najzdolniejszych i najwyommniejszych.

Mimo opozycji ze strony ciała profesorskiego, przyjęcie jezuitów do grona profesorów stanowiło nieraz o powodzeniu uniwersytetu.

Wielu upadającym zakładom naukowym Jezuici zapewnili rozwój. W 50 lat po założeniu zakonu mieli w swoim ręku całe prawie wychowanie kleru. W r. 1710 J-ci na 24 uniwersytetach udzielali stopni naukowych. (Por. Heimbucher *Op. cit.*, str. 123).

Z pomiędzy prowadzonych przez J-ów zakładów, szczególnie wyróżnia się 9 kolegiów rzymskich: 1) Collegium Romanum, albo uniwersytet gregoryański. 2)

Seminarium Romanum. 3) Collegium Germanicum Hungaricum. 4) Collegium Graeco - Rhuteneum. 5) Collegium angielskie. 6) Collegium irlandzkie. 7) Collegium szkodzkie. 8) Collegium południowo - amerykańskie (Pio Latino - americanum). 9) Collegium maronickie.

Prócz wyżej wymienionych, J-ci prowadzą w obecnej chwili setki zakładów w całym niemal świecie. Szczególnie zaś w kwitnącym stanie są z rzymskich Kollegium rzymskie i niemiecko - węgierskie, nadto zakład dla przedstawicieli wyższej arystokracji włoskiej w willi Mondragone pod Frascati; poza Rzym: Innsbruck, Feldkirch (w Vorarlbergu), Kalksburg (pod Wiedniem), Nowy Sącz, Exaeten (pod Roermond) i Valkenburg (pod Maastricht) w Holandii; Stonyhurst, Ditton-Hall i Oxford w Anglii; dwa kolegia (św. Franciszka i Marysa) w Bombaju; św. Franciszka w Kalkucie, św. Józefa w Tritschinapalli, św. Alojzego w Manガlorze i t. d.

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie prowadzą J-ci 31 kolegiów; w Meksyku 3 kolegia; w Południowej Ameryce 18; w Ameryce środkowej i na Antyllach mają cztery kolejki. Prócz tego nauczają w południowej Ameryce w 6 seminaryach bpich.

W szkołach Ojcowie, jak to cel nauczania wskazuje, starają się w miarę możliwości rozwijać w wychowaniach prawdziwą poboźność, ku czemu obok nauk i uczeszczań do Sakramentów św., służą oddanie wychowaniów pod szczególną opiekę Matki Najśw. w t. zw. Kongregacjach maryańskich (ob.).

Jeżeli mowa o wychowaniu jezuickiem trudno pominąć zasług zakonu na niwie literatury pedagogicznej. Z pod pióra pedagogów jezuickich wyszły i wychodzą niezliczone podręczniki we wszystkich gałęziach wiedzy. Specjalnie zaś jako pedagogowie teoretycy zasłyńeli: Piotr Perpina († 1566 r.), Jan Bonifacius († 1606 r.), Antoni Possevino († 1611 r.), Jan Reidt (Rethius † 1574 r.), Aleksander Fichet († 1659 r.), Jakób Masen († 1681 r.), Herman Goldhagen († 1794 r.), Józef Franciszek Barrelle († 1863 r.), Mikołaj Deschamps († 1872 r.), G. M. Pachtler, wydawca *Ratio studiorum* († 1889 r.).

Statystyka.

W r. 1906 ogólna statystyka zakonu J-ów przedstawiała się, jak następuje:

		Prowincyę.	Kapelanów.	Scholasty- ków.	Braci laików.	Ogółem.
Italiae.	1. Romana	199	100	107	406	
	2. Neapolitana	136	112	88	336	
	3. Sicula	106	65	73	244	
	4. Taurinensis	236	202	129	567	
	5. Veneta	218	76	100	394	
Assist Italiae		895	555	479	1947	
Germaniae.	6. Austro-Hungarica	360	137	236	733	
	7. Belgica	520	416	220	1156	
	8. Galiciana	215	119	139	473	
	9. Germaniae (c. Helvet.)	637	390	431	1458	
	10. Neerlandica	281	144	132	537	
Assist. Germaniae ,		1993	1206	1158	4357	
Galliae.	11. Campaniae	345	193	134	672	
	12. Franciae	538	142	200	880	
	13. Lugdunensis	431	174	209	814	
	14. Tolosana	381	197	136	714	
Assist Galliae		1695	706	679	3080	
Hispaniae.	15. Aragoniae	483	247	372	1102	
	16. Castellana	457	351	363	1171	
	17. Lusitana	140	98	102	340	
	18. Mexicana	99	102	69	270	
	19. Toletana	239	166	189	594	
Assist Hispaniae		1418	964	1095	3477	
Angliae.	20. Angliae	370	208	117	695	
	21. Missio Canadensis	136	78	72	286	
	22. Hiberniae	174	120	60	354	
	23. Marylandiae Neo-Eboracensis	270	275	142	687	
	24. Missuriana	241	190	109	540	
Assist Angliae		1309	945	546	2800	
Ogółem		7310	4376	3975	15661	

Poczet generalów zakonu, nie licząc trzech wikaryuszów generalnych na Białej Rusi, wynosi 26: 1) Św. Ignacy 1541—1556 r.; 2) Laynez 1558—1565 r.; 3) Św. Franciszek Borgijsz 1565—1572 r.; 4) Mercurian 1573—1580 r.; 5) Aquaviva 1581—1615 r.; 6) Vitelleschi 1615—1645 r.; 7) Carrafa 1646—1649 r.; 8) Piccolomini 1649—1651 r.; 9) Gottifredi 1652 r.; 10) Nickel 1652—1664 r.; 11) Oliva 1664—1681 r.; 12) de Noyelle 1682—1686 r.; 13) Gonzalez 1687—1705 r.; 14) Tamburini 1706—1730 r.; 15) Retz 1730—1750 r.; 16) Visconti 1751—1755 r.; 17) Centurione 1755—1757 r.; 18) Ricci 1758—1773 r.; 19) Gruber 1802—1805 r.; 20) Brzozowski 1805—1820 r.; 21) Fortis 1820—1829 r.; 22) Roothaan 1829—1853 r.; 23) Beckx 1853—1887 r.; 24) Anderledy 1887—1892 r.; 25) Martin 1892—1906 r.; 26) Wernz od 8 września 1906 r. Według narodowości, pięciu z nich było Hiszpanów 1, 2, 3, 13, 25; trzech Belgów 4, 12, 23; jedenastu Włochów 5, 6, 7, 8, 9, 11, 14, 16, 17, 18, 21; dwóch Polaków 19, 20; dwóch Niemców 10, 26; jeden czech 15; jeden holender 22 i jeden szwajcar 24.

Świętych kanonizowanych zakon ma trzynastu członków: św. Ignacy, św. Franciszek Ksawery, św. Franciszek Borgijsz, św. Franciszek Régis, św. Stanisław Kostka, św. Piotr Klawer, św. Alojzy, św. Jan Berchmans i in.; błogosławionych 91, z tych 89 męczenników. Nadto jest rozpoczętych procesów beatyfikacyjnych 158.

Na polu naukowym odznaczyli się szczególnie: dogmatycy i apologeti: Tolet, Molina, Grzegorz z Walencyi, Vasquez, Suarez, Ruiz de Montova, Bellarmin, Ripalda, Lessius, Becanus, Gretser, Tanner, Petavius, de Lugo, Franzelin. Moraliści: Azor, Sanchez, de Lugo, Layman, Młodzianowski, Busenbaum, Escobar, Lacroix, Gury, Balerini. Prawnicy: Pirhing, Schmalzgruber, Pichler, Biner, Nilles. Egzegeci: Salmeron, Maldonat, Tolet, Sa, Pereira, Serarius, Giustiniani, Korneliusz a Lapide, Bonfrerius, Patrizi. Patrologowie: Fronton du Duc, Petavius, Sirmond, Garnier, Chifflet. Historycy i archeologowie: Bolandyści, Labbe, Pallavicino, Gretser, Sachini, Cossart, Hardouin, Hartzheim, Hansiz, Farlati, Zaccaria, Morcelli, Garrucci, Schneemann,

Granderath. Kaznodzieje: Bourdaloue, Segneri, Vieira, Skarga, Wujek, Hunolt, Ravignan, Roh, Felix, Katecheci. Kanizyusz, Auger, Bellarmin, Ripalda, Deharbe. Asceci: Ignacy, Rodriguez, da Ponte, Drexel, Łenczycki, Nieremberg, Nouet, Scaramelli, Pergmayer, Chaignon, Dosz. Filozofowie: Fonseca, Comibricenses, Suarez, Kleutgen, Taparelli, Liberatore, Tilmann Pesch, Urráburu. Historycy świeccy: Mariana, Brower, Brunner, Balbin, Daniel, Naruszewicz, Koton, Damberger. Dyplomatycy i numizmatycy: Papebroch, Henschen, Eckhel, Garrucci. Historycy sztuki i literatury: Tiraboschi, Andres, Denis, Jungmann. Poeci: Biderman, Spe, Balde, Sarbiewski, Callenbach, Avanicini, Rosacinus, Bresciani, Diel, Kreiten, Spillman. Artyści: Seghers, dal Pozzo, de Breuil. Lingwiści: de Nobili, Perpignan, Alvarez, Tursellino, Pontan, Gretser, de la Cerda, Perzi, vales, Beschi, Colonia. Astromowie, matematycy i naturaliści: Clavius, Guldin-Scheiner, Schall, Grimaldi, Verbiest, Cyriac, Athan, Kircher, Liesganig, Hell, Secci, Perry, Braun, Kneiler.

Głównejsze czasopisma, wydawane przez Jezuitów: „Civilta Cattolica“, „Etudes“, „Month“, „Stimmen aus Maria Laach“, „Zeitschrift für Katholische Theologie“, „Analecta Bollandiana“, „Przegląd Powszechny“, „Missye Katolickie“, „Razon y Fé“, „Katholische Missionen“.

Bibliografia:

1. Źródłowe dzieła z historii Towarzystwa Jezuiego:

Historiae S. J., przez różnych Jezuitów, do r. 1633, mianowicie: *Pars I sive Ignatius*, Nicol. Orlandino, Antw. 1620; *Pars II sive Lainius*, Franc. Sacchino 1621; *Pars III sive Borgia*, Rzym 1649; *Pars IV sive Everardus*, Rzym 1651; *Pars V sive Claudius* (Aquaviva), Petrus Possinus, Rzym 1661, t. 1; *Pars V*, t. 2, *Okres 1591—1616*, Jos. Juvencio, Rzym 1710; *Pars VI sive Mutius* (Vitelleschi), Jul. Cordara, t. I, Rzym 1750; *Pars VI*, t. 2, *Okres 1625—33*. Tegoż, Rzym 1859.

Monumenta historica S. J.: Vita Ignatii Loiolae et rerum S. I. historia, Joan. Alph. de Polanco S. J., Madr. 1894; *Litterae quadrimestres...* Madr. 1894; *Sanctus Franciscus Borgia*, Madr. 1894; *Epistolae mixtae...*, Madr.

1898; *Epistolae P. Hieronymi Nadal. S. J.*, Madr. 1898; *Monumenta Xaveriana...*, Madr. 1899; *Monumenta Ignatianum...*, Madr. 1904; *Monumenta paedagogica S. J....* Madr. 1901; *De rebus S. J. commentarius*, Flor. 1886; Daniel Bartoli S. J., *Dell' Istoria della Compagnia di Giesù*, Rzym 1650; Aug. Carayon S. J., *Documents inédits concernant la Compagnie de Jésus*, Poitiers 1863 - 86; *Bullarium S. J.*, Aegidius de Smidt, Antw. 1647; *Epistulae Praepositorum Generalium ad Patres et Fratres S. J.*, Praga 1711, Gand. 1847.

2. Systematyczne opracowanie historyi Towarzystwa Jezusowego: Jacques Crétineau-Joly, *Histoire religieuse, politique et littéraire de la Compagnie de Jésus*, Paryż 1844, Wied. 1845, Parma 1845; F. J. Buss, *Die Gesellschaft Jesu, ihr Zweck, ihre Zatzungen...*, Mog. 1863; J. M. S. Daurignac, *Histoire de la Comp. de Jésus*, Par. i Lyon 1862; J. H. Maronier, *De ordre der jezuïten...*, Leiden 1899; A. Brou, *Les grands ordres religieux: La Comp. de Jésus*, Par. 1903, (bibl.: Sciences et religion); H. Böhmer - Romund, *Die Jesuiten, eine hist. Skizze*, Lipsk 1905; por. też Helyot, *Histoire des ordres VII*, 542 i art. „Jezuiten“, przez B. Frins S. J. w W. W. Kirchen Lexikon, VI, 1374 i nast.

3. Poszczególne okresy historyi, a także znakomitsi mężowie, męczennicy i t. p. Towarzystwa Jezusowego: J. Camerota S. J., *Catalogus quorundam e Societate Jesu...*, Krak. 1606; Petrus Ribadeneyra S. J.; *Della Compagnia di Giesù etc.*, Bolonia 1622; (Bollandus, Hosschius, Wallius S. J.), *Imago primi saeculi S. J.*, Ant. 1640; Jac. Damiani, *Synopsis primi saeculi S. J.*, Tornaci 1641; J. Nadasí S. J., *Annus diorum memorabilium S. J.*, Antw. 1665; J. Drews S. J., *Fasti S. J.*, Praga 1750; *Tableaux des hommes illustres de la Comp. de Jésus*, Douai 1623; Barth. Guerreiro, *Coroa da companhia de Jesus*, Lissabona 1642; Juan. Eus. de Niemberg S. J., *Claros Varones de la Compagnia de Jésus*, Madr. 1643; Phil. Alegambe S. J., *Mortes illustres et gesta eorum de S. J.*, Rzym 1657; Matthias Tanner S. J., *Societas Jesu..*, Praga 1683; Tegoż, *Societas Jesu apo-*

stolorum imitatrix...., Praga 1694; Tegoż *Menologium S. J.*, Monach. 1669; Guis Ant. Patrignani S. J., *Menologio...*, Wenecja 1730, 4 t.; Elesban de Guilhermy S. J., *Ménologe de la Comp. de Jésus*, Poitiers 1867, Paryż 1902; Alfred Hamy S. J., *Galerie illustrée de la Comp. de Jésus*, Par. 1893; M. Hausherr S. J., *Die geheiligte Handarbeit...*, Moguncja 1873.

4. Historya poszczególnych prowincji: *Historia provinciae S. J. Germaniae superioris*, Augsburg Monach. 1727-54; Frid. de Reiffenberg S. J. *Historia S. J. ad Rhenum inferiorem*, Kolonia 1764; Antonius Locher S. J., *Historia provinciae Austriae S. J.*, Wiennae 1740; Felix. Jos. Lipowsky, *Gesch. der Jesuiten in Bayern*, Monach. 1816; Tegoż, *Gesch. der Jesuiten in Schauen*, Monach. 1819; Tegoż, *Gesch. der Jesuiten in Tirol*, Monach. 1822; Jansen Pastor, *Gesch. des deutschen Volkes*, t. 4 do 7; Bernard Duhr S. J., *Die Stellung der Jesuiten in den deutschen Hexenprozessen i in. w Historisches Jahrbuch XXV*, 126 ff., XXVIII, Mouach. i w *Innsbr. Zeitschrift* XXIV, 209 ff.; XXIX, 178 ff.; L. Steuberger, *Die Jesuiten und die Friedensfrage*, Freiburg 1906; Markus Rist. S. J., *Die deutschen Jesuiten auf den Schlachtfedern*, Freiburg 1904; Chr. Monfang, *Aktenstücke betr. die Jesuiten in Deutschland*, Mogun. 1872; *Rheinische Akten zur Gesch. des Jesuiten Ordens.*, J. G. Hansen, w „*Publikationen der Gesch. für rheinische Geschichtskunde*“, Bonn 1896; W. Richter, *Gesch. der Paderborner Jesuiten*, Paderb. 1892; C. K. *Die Jesuiten in Trier.*, Trewir 1906; *Die Jahrbücher der Jesuiten zu Schleißheim und Ruffach*, Jos. Gény, Strassb. 1895; J. Sée *Mémoirs des RR. PP. Jésuites du Collège de Colmar.*, Genewa 1872; L. Viansson-Ponté, *Les Jésuites à Metz...*, Strassb. 1897; Joh. Brüll, *Urkundliches zur Gesch. des Heiligenstädter Jesuitenkollegiums*, Heiligenstadt 1897; Riess, *Die Jesuiten in der Kurpfalz*, w *Oberrheinisches Pastoralblatt*, 1899, Nr 24 ff.; Matthias Reichmann S. J., *Die Jesuiten und das Herzogtum Braunschwig*, Freiburg 1890; A. Astrain S. J., *Historia de la Compania de Jésus...* Madr. 1902; *Documenta ad hi-*

storiam S. I. in Gallia concinnandam, Paryż i Châlons-sur-Marne. J. Pra S. J. *Les Jésuites à Grenoble*, Paryż 1901; E. Soullier, *Les Jésuites à Marseille* etc., Marsylia 1899; J. Delfour, *Les Jésuites à Poitiers*, Paryż 1902; Sommerfogel, *Les Jésuites de Rome et de Vienne*, Lowanium 1822.

5. Apologie Towarzystwa Jezusowego: „*Philipp. Jakobs Widmanstdt*” 1556. *Epistola de S. I. initiiis...*; Jac. Payva, *De S. I. origine contra Chemnitium*. Lowanium 1566; Jac. Gretserus S. J., *Apologeticus pro Societate Jesu*, Ingolst. 1594; Adam Tanner S. J., *Apologia pro Societate Jesu*, Vienae 1618; *Henrici IV et Ludovici XIII. Defension u. Schirmschriften für die Societät Jesu*, Ingolst. 1612; P. Laymann S. J., *Justa defensio....*, Dil. 1631; Jac. Crusius S. J., *Astræ inextincti a Gasp. Sciooppio...*, Cal. 1639; Sforza Pallavicino S. J., *Vindicationes S. I.*, Rzym 1649; *Orationes panegyricæ selectæ PP. S. I.*, Wiedeń 1721; *Kritische Jésuiten Geschichte von einem Freunde der Wahrheit* (Reiffenberg), Frant. 1765; *Apologie générale des Jésuites*, 1762; *Wahr mund oder Antwort auf alte Verleumdungen wider Jésuiten*, 1793; *Documents hist., crit., apol. concernant la Comp. de Jesus*, Paryż 1827; A. Cahour, *Des Jésuites par un Jésuite*, Paryż 1843; A. X. L. Ravignan S. J., *De l'existence et de l'Institut des Jésuites*, Paryż 1844; C. v. Beaumont, *Die Kirche... und der Jésuitenorden*. Szaffuza 1844, Fr. v. Hurter, *Die Jésuiten aus: „Geburt und Wiedergeburt”*, Szaffuza 1845; (Kleugen S. J.), Rom, *Jésuiten u. Redemptoristen*, Münster 1846; Frhr. W. E. v. Ketteler, *Zur Characteristik der Jésuiten und ihrer Gegner*, Mogun. 1866; G. Patiss S. J., *Die Anklagen gegen die Ges. Jesu*, Wiedeń 1867; L. de Arsac, *Die Jésuiten, ihre Lehre....., Szafl. 1867; Der Jésuitenorden, seine Gesetze, Werke u. Geheimnisse*, Regensburg 1872; Jos. Felix S. J., *La guerre aux Jésuites*, Paryż 1879; Paul Féval, *Jésuiten!* Moguncja 1880; H. Meurer, *Jésuiten u. Jésuitismus*, Paderborn 1881; *Die Jésuiten nach dem Zeugnisse berühmter Männer*, Regensb. 1891; P. v. Hörensbroech S. J., *Warum sollen die Jésuiten nicht in Deutschland zu-*

rück? Freiburg 1891; Grachus, *Die Jésuiten u. ihre Widersacher*, Warnsdorf 1901; M. Karb, *Die verleumdeten Jésuiten. Nr 24 z „Sammlung zeitgemäßer Broschüren*, Grac 1902; Du Lac S. J., *Les Jésuites*, Paryż 1902; Aug. Perger S. J., *Der Jésuitenorden, Ursprung, Geist....* Nr. 151 i 152 *Katholische Flugschriften*: Wedewer, *Die Ges. Jesu in Wahrheit und Dichtung*. Wiesbaden 1903; F. Heiner, *Der Jésuitismus in einem Wesen....*, Pad. 1903; Tegoż, *Protestantische Jésuitenhetze in Deutschland*, Paderb. 1903; Tegoż *Die Jésuiten und ihre Gegner*, Monach 1906; Bernhard Duchr S. J.; *Jésuitenfabeln*, Freiburg 1904; Tegoż, *Hunderd Jésuitenfabeln*, Freiburg 1904; Pilatus (Dr. Vikt. Naumaun), *Der Jésuitismus*, Regensburg 1905; A. Bron., *Les Jésuites de la légende*, Paryż 1906.

6. Dzieła o moralności Jezuitów: Honor. Faber S. J., *Apologeticus doctrinae moralis* S. J., Kol. 1672; Peter Henn., *Das schwarze Buch.*, Pad. 1865; *Die Moral der Jésuiten und ihrer Angreifer*. Nr. 15, „*Berliner Kathol. Flugschriften*”; L. v. Hamerstein S. J., *Die Jésuiten—Moral*, Trewir 1892; A. Meyenberg, *Die kath. Moral als Angeklagte*, Stans 1901; Döllinger - Reusch, *Gesch. des Moralstreitigkeiten in römisch-kat. Kirche...*, Bonn 1889.

Cel uwięca środki: P. Roh S. J., *Der Zweck heiligt die Mittel*, Freib. 1894; Matthias Reichmann S. J., *Der Zweck heiligt die Mittel.*, Freib. 1903; Tegoż art. w *Zeitschr. für Kirchengesch.* XX, 95 i nast. XXII, 68.

O mordowaniu tyranów: M. Lossen, *Die Lehre von Tyrannenmord*, Monach. 1894, *Jésuiten und Evangelischer Bund*, Spira 1892; H. Gans, w *American catholic Quarterly Review*, XXII, p. 334 i nast.

Regula i dażność Towarzystwa Jezusowego: *Institutum* S. J., Romae 1869, 3 tomy, Florentiae 1892, 3 tomy.

T.

Jezuici w Polsce I. Historia. Pierwszym jezuitą, który stanął na ziemi polskiej, z misją od St. Ap. był O. Salmeron (Ob), towarzyszący nuncyuszowi piskiemu bpowi Aloizemu Lippomanie'mu (w 1555 r.), legatowi pła Pawła IV, na

synody w Łowiczu (1556 r.) i Piotrkowie (1557 r.).

Na burzliwie zapowiadający się sejm Piotrkowski w 1558 r., na którym różnowiercy postanowili bądź co bądź znieść jurysdykcję bpia, pż., uproszony przez prymasa Dzierzgowskiego, wysłał nunyczusa Kamila Montovato, bpa Sutri, a jako doradców dodał mu Jezuitów O. Piotra Kanizyusza, prowincjała podówczas niemieckiego i O. Teodoryka Gehrarda, po jego zaś śmierci w Wiedniu, O. Dominika Mengini.

Pierwsze te wystąpienia Jezuitów w Polsce miały charakter ściśle kościelny; taką też była i cała późniejsza ich działalność. W tym również celu religijnym t. j. do walki z różnowierstwem sprowadził (30 paźdz. 1564 r.) J-ów do Polski (11 Ojców) i osadził w Brunsberdze na Warmii krdnał Stanisław Hozyusz, bp warmiński, „filar katolicyzmu w Polsce”.

„Liceum Hosianum” w murach dawnego klasztoru pofranciszkańskiego otwarto 5 stycznia 1565 r.

Zaprawieni do walki z różnowierstwem w Niemczech, J-ci rąco podjęli obronę Kla i rzeczywiście od r. 1564 t. j. od przyjęcia przezktóla ustaw Sob. Tryd. i sprawodzenia J-ów, zaczyna się w Polsce zwrot do katolicyzmu, gdzie dotąd 32 septy protestantyczne wicherły.

Za przykładem gorliwego pasterza warmińskiego poszli inni bpi, królowie i magnaci.

W Koronie pierwsze kolegium fundował Jezuitom, na mocy dyplomu królewskiego z d. 23 marca 1565 r. (Por. Załęski, *Jezuici w Polsce*, w skróceniu, Kraków 1908, str. 10), nadającego im prawo obywatelstwa w Polsce, bp płocki Jędrzej Nuskowski w Pułtusku.

Kłopotu nie mało, mówi Załęski (*Op. cit.*), zażył św. Borgiasz, zanim znalazły ludzi dla nowego kolegium, których chcieli mieć więcej w województkiem mieście Płocku, jak w małym o 500 domach Pułtusku. Ale uparł się bp i 1 stycznia 1566 r. otwarto pierwsze w Koronie kolegium pułtuskie, którego przełożonym był O. Stanisław Rozdrażewski, syn Hieronima, kasztelana rogozińskiego; kaznodzieją O. Lukasz Krasowski, pierwszy jezuita polak, profesorami O. Wilhelm Anglus (niemiec) i O. Hostovinus¹.

Równocześnie prawie powstało kolegium w stolicy Litwy, w Wilnie, dzięki

ofiarności królewskiej i bpa Waleryana Protaszewicza. 2 maja 1570 r. uroczyste otwarto szkoły wileńskie. Czas potem był wielki, gdyż księże Radziwiłł Rudy z Blandratą i różnowiercami, zabierali się do reformy szkoły kalwińskiej, założonej jeszcze 1539 r. przez eks-ks. Abrahama Kulwę, rozwiniętej kosztem Radziwiłła Czarnego, ale po śmierci jego w 1565 r. pochylonej dla braku nauczycieli do upadku i prawie upadł j. Także w Kejdaniach, Słucku, Birżach, Brześciu Litewskim, Nieświeżu, Siemiatyczach, Szydłowiec i Zabłudowie istniały szkoły różnowieczne, przez katolików w braku szkół innych uczęszczane.

Trwożliwi o nie różnowiercy, próbowali na samym wstępnie przyćmić sławę uczoności J-ów, więc w czerwcu 1570 r. ministrowie kalwińscy Jędrzej Wolan i Jędrzej Trzecieski wezwali ich na dysputę prywatną. Pokonani w niej, wezwani zostali przez J-ów na dysputę publiczną w kle św. Jana, ale wezwania nie przyjęli. J-ci więc rozdzieliwszy między siebie role Lutra, Kalwina, Zwingliusza i Socyna, urządzili wspaniałą trzydniową dysputę o Najśw. Sakram., która wielu różnowiercom otworzyła oczy.

Jak na Litwie, tak i w samem Wilnie, oprócz „starej greckiej wiary”, rozwieleni się zrazu lutrzy, potem kalwini, otrzymawszy od Radziwiłła Czarnego szkołę i zbór w śródmieściu; po śmierci zaś tego „herezyarchy” grasowały aryanie, zabierając kalwinom najdzielniejszych ministrów i najbogatszych panów, jak Mikołaj Piotrowicz Kiszka, wojewoda podlaski. Na Żmudzi, kalwinizm i aryanizm tak się rozwieleni, że w całej diecezji żmudzkiej było zaledwie 7 księży katolickich (Por. Załęski *Op. cit.*) Wielu też panów i szlachty „greckiej wiary”, chwytalo się kalwinizmu, częściej raczej aryanizmu. Szerokie więc pole do apostolskiej pracy stało tutaj J-om otworem. Rozpoczęli od Wilna; duszą wszystkiego był rektor Warszewicki, któryremu na pomoc w kaznodziejstwie przybył w 1573 r. z Pułtuska O. Piotr Skarga. Podzielili też obaj między siebie traktaty o Najśw. Sakram., o prymacie św. Piotra, o Kle, o czci Świętych, czyścu, odpustach, zaprzeczane lub błędnie pojmowane przez różnowierców i na każdy z tych tematów mówili cykl kazan z siłą i potegą, jaką daje przekonania

z wiary i wymowa. Obszerny kl. św. Jana nie mógł pomieścić słuchaczy, cisnęli się równowiercy i powoli nawracałi; pomiędzy nimi najznakomitsi: Jan Hieronim Chodkiewicz, starosta żmudzki, marszałek w. l., który trzech swoich synów po katolicku w szkołach wileńskich wychował i czterej Radziwiłłowie, synowie „herezyarchy” Radziwiłła Czarnego: Mikołaj Sierotka, Jerzy bp kłakowski i krdl., Albrecht ks. na Klecku i Stanisław, starosta żmudzki. Z nimi polowa Litwy została katolicką.

Wkrótce po osiedleniu się w Wilnie, weszli J-ci do Poznania, stolicy Wielkopolski, od 1525 r. zapełnionej lutrami, kalwinami, braćmi czeskimi i aryanami. Zawieszali ich bp tamtejszy Adam Konarski, za rādą nunciusza Portici, i założył w lecie 1572 r. kollegium przy klew. Stanisława.

Piąte z kolei kollegium założyła w grudniu 1574 r. Zofia ze Sprawy Tarnowska (wojewódzina sandomierska) w Jarosławiu.

Pięć tych pierwszych kollegiów składało do r. 1575 r. viceprovincę polską, zależną od prowincji i prowincjałów austriackich i przez nich rządzoną. (Por. Załęski, *Op. cit.*, str. 14).

Za temi poszły w krótkim czasie inne, bardzo liczne fundacje. W r. 1578 Stefan Batory, podczas przygotowań do wielkiej wojny z Moskwą, 7 lipca, we Lwowie erygował akademię wileńską, nadając jej „takie przywileje, jakie niektóre kollegia jezuickie w innych krajach posiadają... cieszyć się ma temi samemi prawami i przywilejami, jak akademia krakowska... i stać się ozdobą Litwy, głównie na północy rynkiem nabycia nauk i wiary katolickiej. (Por. Załęski, *Op. cit.*, str. 16). Grzegorz XIII brawem z 29 października, aprobował królewską erekcję akademii. Sejm warszawski 1583 r. potwierdził nadanie królewskie i fundację samą. Uroczyście otwarcie akademii nastąpiło we wrześniu 1580 r. Skarga był jej pierwszym rektorem do r. 1583.

W 1583 r. prymas Karnkowski zakłada kollegium jezuickie w Kaliszu; Arcybiskupi Sokołowski w 1585 r. sprowadza ich do Lwowa, (gdzie w 1759 r. za zezwoleniem archbpa Sierakowskiego J-ci otworzyli akademie); w 1596 Piotr Kostka Stemberg, bp chełmiński otworzył

J-om dom w Toruniu; w 1608 r. Adam Nowodworski, bp poznański, oddał im kollegium w Łomży; w r. 1611 bp Mikołaj Szyszkowski w Płocku; r. 1616 Mikołaj Pac, bp wileński osadził ich w Krożach; r. 1618 Jan Kuczborski, bp chełmiński w Malborgu, r. 1619 w Bydgoszczy; r. 1621 Paweł Wolski, bp łucki sprowadził ich do Brześcia, & Jan Doregowski, proboszcz chojnacki do Chojnic; Krzysztof Szembek bp warmiński fundował kollegium J-om w Reżu, Ludwik Załuski, bp płocki, w Warszawie i misyę w Żurominie.

Każdy gorliwszy pasterz, widząc rezultaty nauczania i prac misyjnych Jezuitów, fundował im kollegia, lub istniejące już uposażał, aby więcej pracowników utrzymać mogły.

Za przykładem bpów szli królowie i osoby świeckie. Nawet chwiejny Zygmunt August, poznawszy bliżej J-ów, dopomagał do fundacji wileńskiej; toż samo Batory. Monarcha ten, poznawszy, jak bardzo rozkładowym czynnikiem jest równowierstwo, jak karności i ładu nie znosi, a doszedszy do władzy tyranizuje, uważał, że kto je walczą „rzecz dobrą dla kraju i rzeczypospolitej czyni” i dlatego Jezuitów, jako najdzielniejszych szermierzy katolickich zawsze opieką otaczał. W r. 1583 sprowadził J-tów do Krakowa, uposażał fundację wileńską, wprowadził do Połocka, do Rygi, a do warunków poddania zbuntowanego Gdańska kazał włożyć, „że miasto przyjmie w swe mury J-ów”; dał początek wreszcie kollegium grodzieńskiemu.

Wielce sprzyjali Towarzystwu Jezusowemu królowie: Zygmunt III, Władysław IV i Jan Kazimierz. Tak samo też Michał Wiśniowiecki, Jan III, a nawet August II, zawiązując nawrócenie swe J-om, do Drezna ich sprowadził i okazały kościół (Hofkirche), wraz z rezydencją im fundował. August III w 15 roku przez jezuitę O. Vota na łono Kla przyjęty, zostawszы królem, potwierdził przywileje akademii wileńskiej i fundował J-om dom misyjny w Wisztynie.

Nie pozostały też w tyle i magnaci polscy, po większej części powrót swój na łono Kla Jezuitom zawiązujący.

O. Jan Poszakowski w kalendarzu swym polityczno - historycznym na r.

1740 wylicza z góra 280 nazwisk fundatorów i dobrodziejów zakonu. Znajdujemy tam nazwiska: Tarnowskich, Chodkiewiczów (fundacja w Krożach i Ostrogu), Radziwiłłów (w Nieświeżu, Pińsku), Sapiehów (w Brześciu Litewskim, Wilnie, Kodniu), Wiśniowieckich, Ogińskich (w Mińsku), Paców (w Mereczu) Potockich (w Nowogródku), Puzyńów, Borcławów, Żółkiewskich (w Barze), Koniecpolskich, Gosiewskich (w Witebsku), Tryznów (w Bobrujsku), Bobolów, Gostomskich, Zebrzydowskich (w Lublinie), Bałów (w Krośnie), Wolskich (w Rawie), Skorulskich, Kojałowiczów i t. d.

W pierwszym rozbiorze kraju (por. Szujski, *Dzieje Polski*, t. 4, str. 527), 1722 — 1775, Polska utraciła na rzecz Austrii 1.710 mil. kw., 2,580,796 ludności; na rzecz Prus 629 mil. kw., 860,000 ludności; na rzecz Rosji 1,586 mil. kw., 1,206,618 ludności.

Jezuici polscy oddali Austrii 8 kolegiów, 8 rezydencji, tyleż domów i stacyj misyjnych, osób 196 (Por. Zaleski, *Jezuici w Polsce*, t. IV, str. 4 i 5). Prusom 5 kolegiów, 2 rezydencje, osób 79. Rosji 4 kolegia, 2 rezydencje, osób 201.

W uszczupionej więc o jedną trzecią część rzeczypospolitej, w przededniu kasyty zakonu, Towarzystwo Jezusowe posiadało 4 prowincje (Małopolską, Wielkopolską, Mazowiecką i Litewską), z osobną asystencją polską w Rzymie.

W Małopolskiej prowincji liczyły 9 kollegiów: w Barze, Kamieńcu, Krasnymstawie, Krzemieńcu, Lublinie, Łucku, Ostrogu, Sandomierzu, Owruczu; 6 rezydencji w Jurowicach, Łaszczowie, Winnicy, Włodzimierzu, Żytomierzu i Domicilium warszawskie; 4 domy misyjne, osób 442.

W prowincji Wielkopolskiej: dom profesów w Krakowie, 8 kollegiów: św. Piotra i Szczepana w Krakowie, w Brześciu Litewskim, Kaliszu, Piotrkowie, Poznaniu, Rawie, Toruniu; 3 rezydencje: w Łęcznej, Miedzyrzeczu i Wschowie; 5 domów misyjnych: w Kodniu, Koniecpolu, Młyńcu, Prużanach, Siekierzach; osób 461.

W prowincji Mazowieckiej 11 kollegiów: w Warszawie, dom profesów i kollegium, osobno konwikty szlacheckie; kollegium w Drohiczynie, Łomży, dwa w Nieświeżu, Pińsku, Płocku, Pultusk, Słucku, Bobrujsku; 9 domów misyjnych:

w Chalczu, Faszczowie, Lahiszynie, Łozowicy, Myszeńcu, Raznie, Rostkowie, Turowie, Żurominie; osób 416.

W prowincji Litewskiej 10 kollegiów t. j. dom profesów, kollegium akademickie, dom nowicyatu, dom drugiej probacyi, konwikty w Wilnie; kollegia w Kownie, Krożach, Grodnie, Nowogródku, Poszawszu, Zodziiszach: 4 rezydencje: w Mereczu, Mitawie, Szoenergu, Słonimie; 31 domów misyjnych; osób 578. (Por. *Catalogi breves* z 1772—1773 r.).

W tych więc 39 kollegiach umniejszonej rozbioru rzeczypospolitej, 13 rezydencjach, z przyłączonymi do kollegiów 49 domami misyjnymi ogłoszono 1,897 Jezuizutom brewe kasacyjne (*Dominus ac Redemptor*) w pierwszej połowie listopada 1773 r. Wprawdzie na sejmie delegacyjnym w 1773 r. brewe kasacyjne napotkało na ostry opór posłów. Domagano się powszechnie, aby król w swem i caeli rzeczypospolitej imieniu prosił Ojca św. o przywrócenie do dawnego stanu i zachowanie J-6w, ale przemogły wpływy królewskie, nunciusza, bpów Massalskiego, Ostrowskiego, Młodziejewskiego, marszałka Ponińskiego, Gurowskiego i księcia Sułkowskiego, tak iż w końcu 2 października 1773 r. sejm milcząco brewe przyjął.

Dobra jezuickie na wnuosek podkanclerza litewskiego, Joachima Chreptowicza, miały być obrócone na edukację narodową.

Na utrzymanie 1,897 J-6w wyznaczono 300,000 złp. czyli po 158 złp. rocznie na osobę, ale i tego drobiazgu, jak widać z relacji nunciusza z 2 lutego 1774 r., nie placono. Tymczasem przyszło do wykonania brewe. Przy tej okazji znacząca część dóbr zakonnych, zwłaszcza ruchomości i utensilia klne, znikły w kieszeniach komisarzy, jak również fundatorów i ich sukcesorów.

Dobra ziemska szacowane bardzo nisko oddawano za bezcen na wieczystą dzierżawę, najpierw komisarzom rozdawniczym, delegatom lub też przez tych protegowanych. Toż samo działało się z kapitałami, które bez rękojmi rozpożyczono. Realności miejskie nie miały nawet spisu i oszacowania, rozdawano je lub sprzedawano dowolnie. Dość powiedzieć, że 1775 r. dochód z dóbr ziemskich pojezuickich, oszacowanych na 32 miliony złp. wynosił 424,118 złp., a wynieść był

powinien licząc conajmniej pięć procent 1,600,000 złp.

Taka gospodarka rozdawniczych komisji przerażała nunciusza. Naprzóźno szukał ratunku w Rzymie. Naprzóźno w nocy do króla i sejmu przypominał, że w myśl kasacyjnego brewe, dobra pojezuickie powinny pójść w zarząd bpów i na duchowne obróccone być cele. Naprzóźno, „rada edukacyjna“ przez swoich delegatów wołała o pieniądze, bo niema czem profesorów opłacić, uciekają więc ze szkół.

Dopiero w 1776 r. sejm, wskutek usilnych zabiegów komisji edukacyjnej, wyznaczył specjalną „komisję egzaminacyjną“, uchwały, po energicznej mowie posła poznańskiego Małachowskiego, wniosek, że ktokolwiek wie co dokładnego o uszkodzeniu majątku pojezuickiego „ma o tem informować komisję edukacyjną“, za co otrzyma dziesiątą część odzyskanej wartości, jeżeli ukryje swe nazwisko, czwartą zaś, jeżeli jawnie wystąpi. Dzięki tej uchwały komisja edukacyjna uratowała resztki pojezuickiej fortuny.

Ciężką bardzo była dola J-ów w Polsce po ogłoszeniu kasaty. Licząc na to, że brewe kasacyjne, wobec usposobienia opinii publicznej, wykonane nie będzie, nic literalnie, aczkolwiek mieli do tego prawo, dla zabezpieczenia przyszłości nie zrobili. Szczególnie ucierpieli starcy, którym dopiero po r. 1776 komisja edukacyjna regularniej szczuple zasiłki wypłacała.

Młodsi, zdolniejsi, z zamożnych rodzin eksjezuici, nie potrzebowali oglądać się na pensję, przygarnęto ich społeczeństwo szlacheckie. Klerycy wrócili do stanu świeckiego, albo przenieśli się do innych zakonów i seminaryów duchownych. Księza, jedni pozostały przy pojezuickich szkołach, drudzy zamieszki do dworach pańskich, jako kapelani, sekretarze, pedagogi; inni jako, duszpasterze i kaznodzieje, pracowali przy katedrach i na parafias; inni wreszcie zasiedli w stalach kanonicznych lub na tronie bpim, jak: Adam Naruszewicz bp. smoleński, potem łucki, † 1796 r., Ignacy Raczyński, arcbp gnieźnieński † 1823 r., Andrzej Gwarekski do r. 1813 bp krakowski, Jan Paweł Woronicz bp krakowski, potem prymas Król. Pols. i arcbp. warsz. † 1829 r., Jakób Dederko bp miński † 1829, Da-

wid Pilchowski sufragan i administrator wileński † 1803, Jan Beniślawski, sufragan mohilewski, Cypryan Odyńiec sufragan mohilewski, Adam Kłokocki sufragan brzeski, Jan Albertrandy, sufragan warszawski, † 1808; Grzegorz Zacharyaszewicz, sufragan łowicki, † 1814 roku.

Stara szlachta polska bolała szczerze nad ruiną J-ów, pragnęła ich powrotu. Wyrazem jej żalu jest łacińsko-polska oda *inj acturam Soc. Jesu.*, hetmana w. k., wojewody krakowskiego Wacława Rzewuskiego: *Si flere possent agmina coelitum*. Wyrazem pragnienia powrotu, są postulata wielu sejmików z 1790 r., powtórzone w formie wniosku na wielkim sejmie d. 16 czerwca 1791 r. przez kasztelana leczyckiego Tadeusza Lipskiego, aby król i rzeczpospolita dopraszała się u Piusa VI „przywrucenia zakonu J-ów w Polsce“. Zapobięgł temu nunciusz Saluzzo u króla i ministrów; projekt zrazu „za zgodą wielu“ gorąco przyjęty, odrzucono po mowie króla, przedstawiającej trudności polityczne, na czas nieograniczony, (Por. Załęski, *Op. cit.*, str. 250). O zachowaniu J-ów polskich pod zaborem rosyjskim i pruskim ob. art. poprzedni).

II. Działalność: Jak wszedzie, tak i w Polsce pierwszym i głównym zadaniem J-ów było zwalczanie herezji. Pan Bóg dał im od razu kilku mężów znakowej cnoty i wysokiej nauki, którzy mając dla swych stosunków familialnych łatwy wstęp do pierwszych domów w Polsce, pozbawiali różnowierstwo potężnych opiekunów. Stanisław Rozrażewski (kasztelanic), Szymon Wysocki, Stanisław Warszewicki (z senatorskiej rodziny), Piotr Skarga, Jakób Wujek, Marcin Laterna i Benedykt Herbst, oto cykl pierwszych szermierzy z zakonu Jezuitów. Zwalczyli oni różnicewierstwo własną jego bronią: kazaniami, dysputami, wychowaniem młodzieży, nawracaniem do wiary potężnych magnatów.

Skromność, prostota Jezuitów, obok wysokiej nauki i czystość obyczajów jednala im łatwo serca wszystkich i nakazywała szacunek nawet samym dysydentom; postanowili tedy zaćmić, i przy najmniej podać w wątpliwość ch naukę, wzywając ich na liczne dysputy publiczne. Tymczasem prawda odniosła tryumf, wielu różnowierców wracało do

Kła. Wobec tego róznowiercy rzucili się do obelg, sofizmatów i rozrzucania paszkwili, w Niemczech przeważnie fabrykowanych. Jezuici zaczęli odpowadać na to dzielami treści religijno-polemicznej; broń okazała się wyborą i wielce skuteczną. Obok tego zaczęły występować z systematycznymi cyklami doskonale opracowanych kazań dogmato-życzenno-politycznych. Okazało się to tak skutecznem, że kły nie mogły pomieścić słuchaczy. Aby i duchowieństwo parafialne mogło pożytecznie pracować na ambonie, O. P. Skarga ogłosił drukiem zbiór kazań, O. Jakób Wujek przetłumaczył wyborną polszczyzną Pismo św. na język polski i wydał dwie Postylle. Prócz Skargi i Wujka pracowali na ambonie i wydawali kazania swe: Stanisław Grodzicki, Benedykt Herbst, Mateusz Bembus, Jakób Hozyusz, Mikołaj Hincza, Jędrzej Mokrski, Jakób Olszewski, Maciej Sarbiewski, Adryan Piękarski, Tomasz Młodzianowski i w. in. Do prac tych należy dołączony gorliwe poświęcanie się konfesjonalowi. Gruntowna znajomość serca ludzkiego, głęboka wiedza teologiczna czyniła ich wybornymi spowiednikami; to też konfesjonały ich zawsze były w obleżeniu. Wreszcie pociągali wielu do Kła wystawnością nabożeństw i zakładaniem bractw religijnych jako to: szczęśliwej śmierci, Serca Pana Jezusa, Opatrzności Boskiej. Dla młodzieży szkolnej zakładały Sodalicie maryańskie. Zasłynęli także Jezuici jako niezrównani misjonarze i kaznodzieje ludowi. W każdym prawie kollegium bywało dwóch lub więcej księży *missionarii excurrentes*, którzy specjalnie oddawali się missiom.

Niezapominali też o chorych, więźniach i wojsku. O. Stanisław Rostowski, historyk Jezuitów litewskich, wylicza długi szereg Jezuitów, którzy umarli na posłudze zadżumionych, zwłaszcza w latach 1588, 1591, 1602, 1609, 1612, 1624, 5, 7 i t. d. Miedzy temi ofiarami poświęcenia kapłańskiego byli ludzie tak znakomici jak O. Fryderyk Bartsch, spowiednik królewski, jak O. Stanisław Warszewicki, jak O. Jerzy Gedrojé i t. d.

Obowiązki kapelanów obozowych najczęściej też spełniali Jezuici. Nawet na misach zagranicznych nie brakło Jezuitów polskich, dość wymienić O. Ję-

drzeja Rudomina, zmarłego w 1632 w Chinach, O. Michała Boyma, O. Mikołaja Smoguleckiego również misyjnego chińskiego, O. Wojciecha Męcińskiego umęczonego za wiare w Japonii i t. d.

Nie było więc pola działalności kapłańskiej, czy naukowej, na którychby Jezuici nie położyli zasług. Szereg uczonych Jezuitów polskich wymienia O. Stanisław Załęski, *Op. Cit.* str. 150 i następ.

W rachubę także apostolstwa jezuickiego wchodziło wychowanie młodzieży. Powszechnie się to praktykuje, że partya, czy stronnictwo przy rządach chcąc się utrzymać, stara się pod wpływem swoim zagarnąć szkołę. Nic przeto dziwnego, że Jezuici, zakon ku obronie zasad katolickich powołany, wychowanie młodzieży obok kaznodziejstwa za główny swój obowiązek uważał.

System szkolny Jezuitów, na *Ratio studiorum* oparty (nakreślonym przez św. Ignacego), wypracowanym po długich próbach za generała Aquawiwy, dał rzeczypospolitej szereg doskonałych instytucji szkolnych. Niepośledniem świadectwem dla nich będą dość częste wypadki oddawania przez dyssydentów dzieci, do szkół jezuickich.

Nowi krytycy surowo tymczasem sądzą szkoły jezuickie twierdząc, że zaniebędzano język polski, że psuto dobry smak napuszczością, że demoralizowano uczniów bigoteryą i emulacyją, i że w ogóle wpływowi szkół jezuickich przypisać należy upadek nauk i ducha obywateelskiego w Polsce.

Zapominają oni, że szkoły odpowiedzialne musiały potrzebom czasu, musiano więc zwracać baczną uwagę na naukę łacinę, bo był to w owym czasie język uczyonych, bo statut polski spisany był po łacinie, bo konstytucyje całymi tekstami łacińskimi były przeplatane, bo sądownictwo i palestra łacińskiego używały języka (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici zgubili Polskę?* Kraków 1883, str. 87 i następ.). We wszystkie przeto szkoły, nietylko jezuickie, lekceważyć łacinę nie mogły; co zaś dotyczy metody wykładu, to nietylko gorszą nie była, ale ponieważ Jezuici zdolniejszych, ogólnie mówiąc, i lepiej przygotowanych mieli profesorów, przeto: i metoda ich przewyższała inną. W całej literaturze współczesnej i w życiu panegiryzm szerokie

zdobył sobie panowanie. Jezuici wychodziły z tegoż samego społeczeństwa, nie dziwnego, że i wadom jego podlegali. Geniuszowi danem jest tylko wyńcieć się po nad współczesność, niepodobieństwem zaś genialności od kogoś wymagać.

Co do budzenia emulacji między uczniami, nie było to również praktykowane li tylko w szkołach jezuickich; a i dziś dawanie medali, nagród, pochwał, czyż nie jest tą samą emulacją? Za pozytkiem szlachetnej emulacji powiedziało się wielu wybitnych pedagogów nowoczesnych np. bp Dupanloup i in. (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici zgubili Polskę*, str. 109 i nast.).

Nie wyglądała także zbyt strasznie owa okrzyczana bigoterya szkół jezuickich, gdyż uczniowie obowiązani byli tylko wysłuchać codzennie Mszy św., spowidać się raz na miesiąc i wysłuchać co niedziela przez godzinę wykładów katechizmu.

Też same praktyki pobożne, niemniej jak emulację szkolną i popisy publiczne zachowano w programie szkół przez komisję edukacyjną ułożonym, a przecież nikt z krytyków nie oskarżał korisnego bigoteryę lub wpływy demoralizujące.

Nie Jezuitom też przypisać trzeba upadek nauk i ducha obywatelskiego w Polsce. Na całym zachodzie pod koniec XVI w. widzimy upadek nauk, co jest naturalnym następstwem wysiłku umysłowego i zacieśnienia widnokregu w pewnym tylko kierunku w czasie reformacji. W Polsce zaś dodać należy szereg długich i krwawych wojen (od 1648—1717), ze wszystkimi prawie sąsiadami na całym obszarze Polski prowadzonych; wreszcie wyległa, wskutek wadliwej konstytucji, nieszczęść publicznych i antagonizmu możnych rodzin, anarchia, paralizująca usiłowania najzaniejszych królów, a tem bardziej zakonów,—oto przyczyny upadku szkolnictwa, nauk i zaniku ducha obywatelskiego.

Skądź w końcu składać winę za wszystkie te nieszczęścia na szkoły jezuickie? Czyż oni jedni tylko prowadzili szkoły w Polsce? Albo czy szkoły średnie mogą wywierać wpływ decydujący? Jezuici tymczasem jedną mieli tylko akademię i ogółem około 66 szkół;

obok nich istniały kolonie akademii krakowskiej i szkoły Pijarów, Dominikanów, Bazylianów i in.

Ale nie te tylko, zdaniem historyków, ciążą zarzuty na Towarzystwie Jezusowem w Polsce.

Dwaj nasi uczeni „Ojcowie pseudohistoryi naszej“ (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici zgubili Polskę*, str. 14) Bandtke i Bentkowski z mnóstwem najmłyniejszych pojęć wprowadzili do dziejów literatury narodu i spaczone pojęcie o Jezuitach. Bandtke w swych *Dziejach Królestwa Polskiego*, nazwał ich fantaśkami, prześladowcami sumienia i intygentami, drugi w swej *Historyi literatury* ogłosił ich za obskuratorów i wsteczników. W ślad za nimi poszedł cały tłum historyografów i biografów wypisywaczy i literatów z profesji z Wójcickim na czele.

Ogół nasz nie wiele wie o Jezuitach. Wiadomości swe najczęściej czerpie z dorywczych opisów, z apriorycznych wyroków, rzucanych na ślepy traf w historyach, książkach i pismach publicznych; o ich celu i środkach, ich instytucie i regule życia ma błędne czasy z powieści sensacyjnych zaczernięte, dziwaczne aż do śmieszności, pojęcia.

Podezas gdy Niemcy i Francuzi znają Jezuitów z dzieł nawet protestantycznych, ale sumiennych autorów: jak Schoel i Sismundi, kiedy znaleźli się u nich osobni gruntowni historycy i apologeci zakonu, jak Brühl i Cretineau-Joly, u nas prócz pamphletów do ostatnich czasów, nie wyszła żadna poważna praca o Jezuitach.

Na poparcie oskarżeń zakonu o fanatyzm najczęściej (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici...* str. 422—481) przytaczane są: 1) bunt kozackie (wywołane jakoby nietolerancją ze strony Jezuitów); 2) spalenie Łyszczyńskiego i 3) sprawa toruńska. Co do buntów kozackich, lubo że datują się one od r. 1590, aż do roku 1654, skarga na ucisk religijny nie figuruje ani w żadnych ugodach, których tyle zawierano, ani nawet w zażalenach kozackich. Do r. 1654 wszystkie zażalenia mają charakter ekonomiczno-społeczny, dopiero Chmielnicki zaczyna przemawiać do tłuszczego kozackiej, której już nie był panem, w imię wiary. Nigdy zaś niema wzmańki spe-

cyjnie o Jezuitach (chyba dopiero w powieściach Gogola), jeżeli zaś kozacy w ogóle nienawidzili księży katolickich, to nienawidzili ich dlatego, że byli tej samej wiary, co uciskająca ich szlachta.

Co dotyczy sprawy Lyszczyńskiego, cała wina Jezuitów polega na tem, że na żądanie bpa wileńskiego Brzostowskiego, jako profesorowie wydziału teologicznego w Wilnie, wydali sąd o jego pismach treści religijnej.

Wreszcie sprawę toruńską zrobiła polityka, pragnącego powiększyć w swoich celach zameł w kraju, Augusta II. Cóż bowiem winien jest zakon, że z powodu szyderstw i wywajającej postawy lutrów w czasie procesyi katolickiej, wychowanie kollegium, wszczęł zwadę uliczną z nimi. Dalszy ciąg sprawy to już fanatyzm tłumów i polityka saska.

O intrygach i mieszaniu się do polityki, z racyi że Jezuici spełniali często obowiązki kapelanów i spowiedników królewskich, zawiść ludzka dawno ich posądzała. Z tej racyi ks. Piotr Skarga w kazaniu mianem w Wiślicy w obec króla, senatu i 7,000 rycerstwa mówi: „My się w rządy króla jmcie nie mieszamy... czemu person nie mianuję, a w obec nas wszystkie karania kładę... Mianowaćktoby zgrzeszył, a tego karać, a na niewinne cudzych grzechów nie kłaść” (*Kazanie Wiślickie*, część wtóra, cyt. St. Załęski, *Czy Jezuici...* str. 374).

Mieszać się do polityki zabrania spowiednikom ordynacyja generalska.

General zakonu Aquaviva wydał do „spowiedników książąt” ordynację, zawierającą 14 punktów, z których punkt 4 opiewa: „Niechaj się nie waży spowiednik mieszać do spraw politycznych, obcych swemu obowiązkowi, a nich ma przed oczyma, co piąta kongregacja generalna w kanonie 12 i 13 z taką surowością przepisuje;” punkt 5 zabrania mieszać się w sprawy, któreby dawały „pozór władzy i rządzenia,” a nawet „niech dla nikogo nie prosi o łaskę lub wymiar sprawiedliwości” (Por. St. Załęski, *Czy Jezuici...* str. 316).

W obec tego, gdy pod tym względem znalazły się jakieś nadużycia, odpowiedzialność spada na jednostki, nie na zakon.

Co dotyczy znów missyi O. Possewi-

na (ob.), legata Grzegorza XIII do Batorego i Ojca Vota legata Innocentego XI, do Jana III mających jakoby potwierdzać mieszanie się Jezuitów do polityki, jest rzeczą widoczną, że że O. Possevin jak i O. Vota działały tutaj nie jako Jezuici, ale jako legaci papiescy.

Podobnie w sprawie Dymitra Samozwańca udział Jezuitów miał charakter ściśle kościelny, cała zaś sprawa była dziełem kilku magnatów, a szczególnie wojewody sandomierskiego Mniszcha (Por. Morawski, *Dzieje narodu Polskiego* t. III, str. 249).

Nic zabawniejszego, jak zarzut obskurnyzmu, nieuctwa, skażenia języka i zepsucia smaku. Ciż sami autorowie, którzy o to oskarżają zakon, nie mają dość pochwał, gdy idzie o pojedynczych jego członków. Nie mówimy tutaj już o Skardze, Wujku, Warszewickim, dla nich Grodzickiego kazania są „dla chcących zgłębić nieprzebrane skarby języka naszego z tej opoki ważnym materyalem” (Por. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce* tom II, Kraków 1858), Bembusa język jest „plynny, pełen pięknych zwrotów i doskonale wyrobiony”, Hazyusz „zaleca się piękną mową, będącą wylewem uczuć do ojczyzny przywiązanego człowieka” i t. d.

Z całym spokojem więc możemy krytykom, oskarżającym Jezuitów o nieuctwo, odpowiedzieć, że nie masz gałęzi nauk, w którejby Jezuici polscy i to aż do swej kasaty, chlubnie nie pracowali. Długi szereg uczonych, teologów, kaznodziejów, pisarzów ascetycznych, historyków, matematyków, przyrodników, literatów i wierszopisarzy wylicza Załęski w dziele: *Jezuici w Polsce* (w skróciłiu) str. 150 i następ. i 32 i następ. Zarzucają w końcu Jezuitom, że spowodowali upadek akademii krakowskiej. Jest rzeczą dowiedzioną, że każda korporacja naukowa po pewnym czasie swojej świetności i sławy, zaufana w sobie, przestaje z dawnym natężeniem pracować, i powoli upada. Tak było z najslawniejszymi akademiami na zachodzie: z padewską, sorbońską, oxfordzką, a i w naszych czasach podobne zjawiska obserwować możemy, a więc nie dziw, że i akademia krakowska tą koleją poszła.

Upadek jej widoczny był na długi

czas przed przybyciem Jezuitów do Polski, kiedy to arcybp Łaski, bp Gamrat i in. o reformę jej na sejmach wolieli.

Spory Jezuitów z Akademią krakowską i przeszkode stawiane przez nią Jezuitom w otwieraniu szkół, nie przynosiły zaspły ani Jezuitom, ani też Akademii; w każdym bądź razie na upadek tej ostatniej wpłynąć nie mogły. Otwieranie szkół przez Jezuitów mogło tylko być bodźcem dla samej Akademii i dla jej kolonij.

III. Historia wstępna. Z dawnych ziem rzeczypospolitej zakon Jezuitów w oboecnej chwili przebywa tylko w Galicji (oddzielna prowincja, należąca do assystencyi niemieckiej). Do Galicji przybyła 1820 r. część Jezuitów wypędzonych z Białej Rusi. Rewolucja 1848 r. wygnala ich z kraju, wtedy udali się na Śląsk do Prus i do księstwa Poznańskiego, skąd część wróciła w 1852 do dawnych siedzib, gdy cesarz Franciszek Józef, na prośbę generała zakonu, O. Roothaana odrečnem pismem (23 czerwca 1852 r.) przywrócił Jezuitom w całej monarchii Habsburgów. Gdy znów 1862 r. wypędzono Jezuitów z krajów polskich, podległych berlu pruskiemu, powrócili oni częścią do Galicji, częścią udali się na missy, niosąc pomoc „biedzie polskiej“ w Niemczech, Danii, Ameryce i na Polasiu.

Po r. 1852 prowincja galicyjska stale się rozwija; w początkach r. 1906 liczyła 473 osoby, w tem 215 księży, 119 kleryków, 139 braci. Zarządał nimi prowincjał Ledóchowski, gdy zaś ten został assystentem w Rzymie, obowiązki prowincjała objął O. Włodzimierz Piątkiewicz.

Prócz studyów duchownych Jezuici w Galicji prowadzą wzorowe gimnazjum w Chyrowie, pod Przemyślem (ob.).

Z wydawnictw Jezuickich podniesień należy: „Tygodnik katolicki“ od 1849 do 1851; 26 numerów „Tygodnika Soborowego“ (wydawanego od 1870 r.); od 1872 r. „Intencje Apostolstwa Najsłodszeego Serca Jezusowego...“, przy których O. Mycielski zorganizował „Wydawnictwo pobożnych książek dla wiernych każdego stanu.“

Prowincjał O. Jackowski (1882–1884) zamienił i zorganizował wydawnictwo „Apostolstwa“, w ogólne „Wydawnictwo

Towarzystwa Jezusowego.“ W skład „Wydawnictw Towarzystwa Jezusowego wchodzą: „Missy katolickie,“ założone w 1882; „Roczniki rozkrzewiania wiary“ od 1883; „Przegląd Powszechny“ od 1884 r.

Prócz tych peryodycznych pism, nakładem „Wydawnictwa Towarzystwa Jezusowego“ wyszło: 5 „Książek do naubożeństwa;“ 28 „Rozmyślań;“ 60 „Dziełek i czytań o życiu duchownem;“ 10 „Dziełek łacińskich ascetycznych;“ 20 „Dzieł biograficznych“ (między temi „Żywoty Świętych“ ks. Skargi w 12 tom. 24 i 25 wydanie, każde po 10,000 egzemplarzy); 9 dział „Opisy krajów i prac misyjnych;“ 20 „dzieł naukowych i literackich“ i 3 „dramata,“ razem 214 dzieł.

Od 1900 wydają Jezuici doskonale redagowane broszury popularne w odstępach miesięcznych p. t. „Głosy katolickie.“

Wspomnieć jeszcze należy o wydawnictwie: „Kazania i szkice księży Towarzystwa Jezusowego“ dotąd tomów 9 i o wydawnictwie O. Walla „Nasze wiadomości“ dotąd zeszytów 7 (drukowane jako manuskrypt).

IV. Literatura. Ks. Stanisław Załęski T. J., *Jezuici w Polsce*, tomów 5 w 11. Lwów 1900–1906; tenże, *Czy Jezuici zgubili Polskę*, Kraków 1883; tenże, *Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi*, Lwów 1874; K (limowski) K, *Pogląd na zakon Jezuitów.. oraz na zasługi i korzyści, jakie przyniósł zakon Polsce*, Odessa 1867; ks. bp. Łetowski, *O Jezuitach i ich nieprzyjaciołach*, „Przegląd Lwowski“ r. 1873 tom V; *Litterae annuae Soc. Jesu (Bohem. Germ. Polon.)* Praga 1582–1614, 1618, 1635; M. Tanner, *Die Gesellschaft Jesu* (Gesch. von Böhm., Polen) Praga 1701, K. Krasicki, *De Societatis Jesu in Polonia primordiis*, Berolini 1860. L. Urbanowski, *Jezuici w Polsce*, Leszno 1855; A. F. Pollard, *The Jesuits in Poland*, London 1892; M. Moroszkin, *Jezuity w Rosji w carstwowanie Jekateriny i do naszego wremieni*, Petersburg 1867; J. Samarin, *Jezuity i ich otoniezenie k Rossii*, Petersburg 1868; X. J. Brown, *Biblioteka pisarzów assystencyi Polskiej Tow. Jezusowej*. Przekład z łaciny Kiejuńskiego. Po-

znań, 1862. Bogatą literaturę tego przedmiotu na czele każdego tomu podaje ks. Załęski w dziele *Jezuiti w Polsce.*

T.

Jezuitki—1. Niemieckie 1545 r. w Rzymie, przez wdowę Izabellę Rozes z Barcelony założ. kongr., która za zgodą pża Pawła III poddała się kierunkowi św. Ignacego. W r. 1547 pż na prośby Św. odłączył ją zupełnie od Jezuitów, poczem wkrótce przestały istnieć.—2. Kongr. założ. 1609 r. przez angielską Maryę Ward, dla wychowania młodzieży. Przyjęta ona konstytucyje Jezuitów. W 1830 r. została przez pża Urbana VIII zamknięta. (Ob. *Angielskie panny*).

Jezus Chrystus. I. Imię Jezus (łaciński, Jesus), urobione na greck. formie Ἰησοῦς hebrajskiego Jehoszuah (to samo Jeszuah albo Jeszu). Imię to ma z woli Bożej nosić Zbawiciel świata (Matt. I, 21; Luc. I, 31; Act. Apl. IV, 12). Etymologicznie Jehoszuah wyprowadzają od hebr. jaszhah albo sruah — być wolnym, stąd Jehoszuah zn. Jahwe jest pomocą v. Bóg jest zbawieniem, a raczej Jahwe, pomagaj! (podług art. w *Zeitschrift für Kath. Theologie*, 1906, p. 764—766); tłumaczy też to słowo Ewangelia: „nazowiesz imię jego Jezus, albowiem on zbawi lud swój od grzechu ich” (Matt. I, 21). Nosi też Jezus imię Zbawiciel (σωτήρ, salvator Luc. II, 11). Chrystus (ob. art. *Chrystus*), czasami łączą oba imiona Jezus Chrystus (Matt. I, 1; Marc. I, 1; Joan. I, 17; XVII, 3; I Joan. IV, 2; II Joan. 7, i in.) by słusznie zaznaczyć, że Zbawiciel Bóg-Człowiek o którym mówi N. T. i Mesyasz przepowiadany i oczekiwany są jedną i tą samą osobą. Nazywa też Zbawiciela N. T. „Panem Jezusem” (Marc. XVI, 19; Luc. XXIV, 34 i in.), anawet „Panem” Κυριος (Dominus). (Por. W. W. t. VI, R. 1424—1425; Ph. Friedrich, *Der Christus Name im Lichte der alt—und neutestamentlichen Theologie*, 1905; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 57—58).

II. Życie Jezusa podają nam cztery Ewangelie. Na początku nakreślają genealogię Chrystusa Pana (Mat. I, 1—17; Luc. 23—38). (Ob. art. *Genealogie biblijne*, n. II. *Genealogie Pana Jezusa*). Całe zaś opowiadanie ewangeliczne daje się podzielić

na 3 części: I. Dziecięctwo i żywot ukryty Jezusa Chrystusa; II. Żywot publiczny Zbawiciela; III. Życie cierpiące i chwalebne Chrystusa. Ustalenie chronologii biblijnej na ogólny daty narodzenia Chrystusa Pana, początku i trwania publicznego życia, należą do najtrudniejszych zagadnień krytyki biblijnej (ob. art. *Chronologia biblijna*, zwłaszcza n. IX w niniejszej *Podręcznej Encyklopedii kościelnej*, t. VII—VIII, str. 68; art. *Ewangелиe kanoniczne*, n. 12. *Chronologia Ewangelii* w tem też dziele t. XI—XII, str. 124—126). Nakreślenie kolejne wydarzeń z życia Chrystusa Pana, podług opowiadania Ewangelii podaje t. zw. harmonia ewangelii (ob. art. *Ewangelii harmonia* ibid., str. 126—133); *Wniebowstąpienie, Zamartwychwstanie Chrystusa Pana* i t. p.).

III. Charakter historyczny opowiadania o osobie i życiu Chr. Pana, ustala krytyka biblijna N. T., wykazująca autentyczność, prawdomówność i nie-skazitelność Ewangelij i innych pism N. T. (Ob. art. *Mateusz, Marek, Łukasz, Jan, Dzieje Apostols.*) i t. p.

Racyjonalści, zwłaszcza zwolennicy tłumaczenia mytycznego ksiąg Pisma św., jak Strauss, Renan i inni, osobę Jezusa i szczegóły, podane o życiu Chrystusa, przez Ewangelie zaliczają do rzędu wytworów mytycznych. Krytyka biblijna, obok uzasadnienia autentyczności, prawdomówności i nieskazitelności Ewangelij powołuje się na tradycyje pozachrześcijańskie: 1-o żydowskie i 2-o poganijskie, które świadczą o charakterze historycznym opowiadania Ewangelii o osobie i życiu Chrystusa, zwłaszcza, że ze względu na nienawiść Żydów i pogon ku religii chrześcijańskiej nie może być mowy o jakim umyślnym sprzyjaniu tradycjom chrześcijańskim.

1-o. Tradycję żydowską podaje Józef Flawiusz (I w. po Chr.) w dz. *Antiq. Jud.* XVIII, 3, 3, pisząc: „Żył w tym czasie Jezus, człowiek madry, jeśli wolno go nazywać człowiekiem; robił bowiem rzeczy nadzwyczajne i nauczał ludzi, którzy radośnie przyjmują prawdę. A wielu Żydów, wielu także Greków przyciągnął. To był Chrystus. A gdy oskarżonego przez książąt naszego naro-

du, Pilat skazał na krzyż, nie wyrzekł się go ci, którzy go przed tem pokochali, bo trzeciego dnia znowu im się żywy okazał, a te i niezliczone inne dziwne rzeczy o nim przepowiedzieli wszyscy prorocy. Ani do tej chwili nie przestało istnieć plemię chrześcijan, którzy od niego zostali nazwani". Potężne to świadectwo uczonego żydowskiego, posiadającego kulturę grecką, długi czas nikt nie podawał w wątpliwość. W XVI w. poczęto mówić, że je wtrącił jakiś chrześcijanin, czy też rozszerzył dodatkami do tekstu autora. Zarzucano też, że sceptyczny faryzeusz, Józef Flawiusz, nie mógłby pisać tak przychylnie o męczeńskiej godności zmartwychwstaniu Pana i t. p. Na te zarzuty odpowiadamy: a) że cytowany ustęp spotykamy we wszystkich manuskryptach greckich i łacińskich tego dzieła do X i XI w.; b) cytował to miejsce już Euzebiusz z Cezarei (*Hist. eccl.* I, 11), po nim s. Hieronim, św. Ambroży i inni; c) sam Józef Flawiusz pisze dość sympatycznie o św. Janie Chrzcicielu (dz. cyt. XVIII, 5, n. 1–2), a Chrystus był osobistością więcej wybitną, niż Jan Chrzciciel; d) pisząc o św. Jakobie apostole, nazywa go Flawiusz (ib. XX, 9, 1) „bratem Jezusa, tak zwanego Chrystusa”, a więc Jezus był znaną osobą, gdy na niego powoływał się pisarz żydowski; e) zresztą jasność, ciągłość treści świadectwa o Jezusie, każe wyłączyć domyślnik o wtrąceniu zdań do treści (Por. G. Müller *Christus bei Joseph Flavius*, Innsbruck 1890). Tak samo Talmud i aczkolwiek z niechęcią a nawet z wyraźną nienawiścią pisze nieraz o osobie i dziełach Pana Jezusa np. *Traktat Sanhendrin*, fol. 43 i in. (Por. art. Stanisława Tillinger, *Talmud a Zbawiciel w Przeglądzie Powszechnym*, 1901, t. 69, str. 44–55).

2-o. Historycy pogañańcy piszą o Chrystusie wyraźnie: Tacyt (*Annales*, XV 34, 44) opowiada, że cesarz Neron w 64 r. podpalił Rzym, winę zwałił na chrześcijan: „wyszukanemi karal mękami tych, których nazywano chrześcijanami... Imię to pochodzi od Chrystusa, skazanego na śmierć przez wielkorządce, Poncyusza Pilata, za panowania Tyberiusza”.... Swetoniusz, niemal współczesny Tacytowi, opowiada (*Vita Claudi* c. 25), że z przyczyny Chrystusa (impulsore

Chresto) powstały pomiędzy rzymskimi Żydami rozruchy, to też cesarz Klaudiusz (41 – 54) wypędził ich z Rzymu (ok. 50 r.). O fakcie tym wspominają Act. Apl. XVIII, 1–2. W in. dziele *Vita Neronis* (c. 16) wspomina Swetoniusz, że za Nerona karano chrześcijan, gdyż byli rodzajem ludzi oddających się nowemu i gorszemu zabobonowi. Pliniusz, wielkorządca Bitynii w 70 lat po śmierci Chrystusa, pisze do cesarza Trajana o chrześcijanach; zbadał ich życie i obyczaje, zaznacza więc (*Sec. epp. l. X*, 97), że „zwykli oni w pewne dni, przed wschodem słońca, zgromadzać się i śpiewać wspólnie hymn pochwalny Chrystusowi, jako Bogu”. — O męce i śmierci Chrystusa istniały: A kta Pilata do senatu, gdyż na nie powoływał się św. Justyn (*Apologia* I, 35) i Tertulian (*Apologeticum* 5, 21). Niektóre wydarzenia zapisane w Ewangeliach znajdują potwierdzenie w piśmie Thalusa Grecia z I w. (*Hist. Syr.* l. 3); Phlegona z czasów ces. Hadryana; Macrobiusa (*Saturnalia* l. 2, 4) i in. To też dzisiajsi racyjonalści o charakterze historycznym opowiadają o Chrystusie nie wątpią. (Por. W. W. t. VI, r. 1425–1427; W. E. J. t. 31–32, str. 953–955; ks. Dr. S. Pawlicki w *Początkach chrześcijaństwa*, Kraków 1884, str. 96...; Meffert, *Die geschichtliche Existenz Jesu Christi*, München-Gladbach 1905; Capitaine, *Jesus von Nazareth*, Regensburg 1405; Seitz, *Christus Zeugnisse aus dem Klassischen Altert. und ungläub. Seite*, Freiburg im Breisgau 1906; Buchberger, dz. cyt., t. II, R. 58).

IV. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem.

Theologia katolicka prawdę o bóstwie Chrystusa Pana słusznie uważa za podstawowy dogmat wiary św. To też o tym dogmacie obszernie i zasadniczo rozprawia.

Z punktu ściśle teologicznego dowodzi przeciw Aryanom, że Syn Boży, Słowo (Verbum), druga Osoba Trójcy Przenajświętszej jest Bogiem, czyli współistotnym Bogu Ojcu (Ob. art. *Trójca* i sw.).

Przeciwko błędem socyniańskim i in. w traktacie o Słowie Wcielonym (Christologia ob. art. *Chrystologia*) wykazuje dowodami teologicznymi, że rzetelny chrześcijanin musi wierzyć w dogma

bóstwa Chrystusa, czyli że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, nietylko człowiekiem.

Wreszcie apologetyka (ob. art. A p o l o g e t y k a) przeciwko błędom racjonalistycznym wykazuje dowodami rozumowymi i historycznymi boskość posłannictwa Chrystusowego i boskość religii chrześcijańskiej, a zatem jej najzupełniejszą prawdziwość. Te same dowody głębiej rozpatrzone przekonywują, iż Jezus Chrystus jest nietylko posłannikiem Bożym, lecz też prawdziwym Bogiem. Podajemy te dowody z punktu a p o l o g e t y c z n e g o, więc opierając się na argumentach rozumowych i historycznych. Cytować będziemy księgi ss. N. T., przyjmując ich powagę historyczną, t. j. autentyczność, wiarogodność i nieskazitelność krytycznie wykazana.

1-o. *Chrystus Pan jest M e s y a s z e m*, przepowiadanym przez proroków Starego Zakonu, a więc prawdziwym Bogiem. (Ob. art. M e s y a s z).

2-o. *Chrystus Pan sam o sobie mówi, że jest Bogiem.*

Przeciwnicy bóstwa Chrystusa Pana wolają namiętnie, lecz przewrotnie: Chrystus nigdy nie twierdził o sobie, że jest Bogiem, dopiero w późniejszych czasach poczęto Go czcić jako Boga! Źródło takich błędów leży w usposobieniu tych, którzy czytają Ewangielie i nie chcą w nich znaleźć Chrystusa prawdziwego Boga-Człowieka, lecz jakiegoś mędrcę, osobę własnej kreacji. (Por. ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemanem*, wyd. 3-ie, Kraków, 1902, str. 155, 166.).

W Ewangeliach na wielu bardzo miejscowościach czytamy, że Chrystus Pan od początku aż do końca swego życia publicznego słowy wyraźnemi lub też rõwnoznaczniemi nazywa siebie Bogiem: a) o s w i a d c z a t o w o b e c p r z y j a c i ő l i u c z n i ó w p r y w a t n i e, jak Nikodemowi mówi, że jest tym „Synem człowieczyim, który jest w niebie“ (więc równy Bogu Ojcu), jest „Synem Bożym jednorodzonym“, w którego kto wierzy „będzie miał żywot wieczny“, a „któ nie wierzy, już osądzony jest: (na potępienie) iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego“ (Joan. III, 13, 16, 18...); na wyznanie Piotra: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego“, Chrystus odpowiada uroczysem zapewnieniem, że to wyznanie nie pochodzi tylko z ludzkiego mniema-

nia od „ciała i krwi“, ale z natchnienia Bożego „Blogosławionyś jest Szymonie Barjona, bo.... Ojciec mój (objawił ci to), który jest w niebiesiech“ (Matt. XVI, 16, 17); na ostatniej wieczerzy Filip prosi: „Panie, ukaż nam Ojca... Rzekł mu Jezus:.... Filipie, kto mię widzi, widzi i Ojca.... ja w Ojcu (jestem), a Ojciec jest we mnie...“ (Joan. XIV, 8–10...), a więc jasno orzeka Chrystus, że jest jednej natury z Ojcem, czyli prawdziwym Bogiem; wyznanie Tomasza ap. po zmartwychwstaniu uczynione Pan mój i Bóg mój“, (Joan. XX, 28) Chrystus aprobuje, a grecki tekst „ὁ κυρίος μου καὶ ὁ Θεός μου“ wskazuje, że nie jest to wykryzynki np. o Boże, gdyż zamiast ὁ byłoby ω.

b) w o b e c l u d u e c z e s t o p u b l i c z n i e mówi Zbawiciel, iż jest równym Bogu Ojcu, przyznaje sobie atrybuty Boże, a więc taż potęgę i naturę, którą posiada Bóg Ojciec. Po uzdrawieniu paralityka w dzień sobotni, mówi P. Jezus, iż jest Panem sabatu, jak Ojciec (Joan. V, 17); „cokolwiek czyni (Bóg Ojciec), to i Syn także czyni“ (w. 19); „Albowiem jako Ojciec wzbudza umarłych i ozyvia, tak i Syn, których chce, ozyvia“ (w. 21); władzę sądzenia i otrzymywania czci Bożej, wziął od Ojca, jest Mu teści równy (w. 22, 23); owszem Syn tak, jak Ojciec „ma żywot sam w sobie“ i jest źródłem żywota (w. 26); Żydzi rozmienili, iż Chrystus mówi o swem bóstwie, „szukali zabić go, iż nie tylko gwałcił szabat, ale też Boga powiadał być Ojcem swoim“ (w. 18); przy innych wydarzeniach powtarza to samo Jezus: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy“ (Joan. X, 30), a Żydzi chcą go kamienować, iż „czyni się sam Bogiem“ (ib. w. 33). Zresztą przyznaje sobie Chrystus władzę odpuszczania grzechów (Marc. II, 6; XI, 11) i innym też władzę udziela (Joan. XV, 22 – 23), a to czynić może tylko sam Bóg; tak samo mówi Chr., że zna wszystko, jak Ojciec (Matt. XI, 27; Luc. X, 21, 22; Joan. X, 15); posiada istnienie odwieczne (Joan. XVII, 5; VIII, 66–59), wreszcie domaga się tej miłości i czci która się Bogu należy (Joan. XIV, 15 i in.).

c) przed trybunałem Kafasza wyznawał publicznie P. Jezus, że jest Bogiem. Uroczyście, w imieniu Synagogi, pytał arcykapłan,

Jezusa: „Poprzsiegam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, jeśli ty jest Chrystus, Syn Boży?“ Jezus rzekł: „Tyś powiedział“ (t. j. Jam jest) i dodał, że będzie Sędzią naszym w dniu ostatecznym, jako równy Bogu Ojcu: „ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich“ (Matt. XXVI, 63–64). Dobrze zrozumiał arcykapłan, że Chrystus nazywa się Bogiem prawdziwym, zarzucił mu bluźnierstwo i ono miało zdecydować, że krzyknięto „Winien jest śmierci!“ (ib. 65–66). Albowiem, pisze ks. M. Morawski, wyznanie bóstwa swego stanowi formalnie pewną i rzeczywistą przyczynę śmierci Jezusa. „Ta afirmacja, powtarzana w ciągu Jego życia, wytworzyła ową irytację starszych żydowskiej, która przygotowała ostatni zamach, i ta sama afirmacja, uroczyste powtórzona przed sanhedrynum, sprowadziła wyrok śmierci. I nikt nie ma więcej prawa wątpić o tem, czy Chrystus afirmował swoje bóstwo, kiedy za tę afirmację umarł!“ (Por. *Wieczory nad Lemanem*, str. 165).

Zarzucają: 1-o dla czego Chrystus Pan nazywa się zazwyczaj „Synem człowieczym?“ Odpowiadamy z profesorem J. Müllerem S. J., (*De Verbo Incarnato*, p. I, Oeniponte, 1904, p. 22 — 23): a) Chrystus Pan chce przypomnieć że jest prawdziwym Mesjaszem, którego Daniel (VII, 13 — 28) przepowiadając, nazywa „filius hominis“; zresztą b) godność Mesjasza jaśnieje w tej nazwie, gdyż Chrystus „syn człowieczy“ jest owem przepowiadaniem „semen mulieris“ (Gen. III, 15), drugim Adamem, który przyszedł zgładzić grzech pierwszego „Adama“. Adam był „homo“, lecz nie „filius hominis“, jak Chrystus. c) Mówią też Pan Jezus: jestem Synem człowieczym i Synem Bożym, Synem Ojca niebieskiego, poucza pogan, że nie jest bożkiem przez nich wyobrażanym, Żydom przypomina, że monoteizm nie obala, ale podkreśla jego stosunek do Boga Ojca, odsłaniając stopniowo rąbek tajemnicy Trójcy Przenajświętszej. (Por. Ks. Morawski, dz. cyt., str. 156 — 157).

2-o. Przeciwnicy bóstwa Chrystusa, mówią, iż nazwał się Jezus Synem Bożym w znaczeniu synostwa przybranego (adoptivus) nie zaś istotnego (filius naturalis). Odpowiadamy, że jest to błęd-

dne tłumaczenie jasnych orzeczeń Chrystusa, albowiem: a) „filius Dei“ w liczbie pojedynczej nigdy nie oznacza synów przybranych; b) Chrystus mówi o naszym synostwie bożem w moralnym znaczeniu w inny sposób, niż o sobie, mówi „Ojcze mój! Ojciec wasz, nigdy Ojciec nasz, chyba, gdy się modlić nam każe (Matt. VI, 9; Luc. XI, 2; c) Żydzi rozumieją dobrze, że Chrystus się czyni równym Bogu, nie tylko Synem Bożym, w znaczeniu moralnym (ob. wyżej teksty Joan, V, 18; X, 33...). Kaifasz oświadczenie Chrystusa, że jest Synem Bożym, nazywa bluźnierstwem, za co Chrystus „winien jest śmierci“, tymczasem nazywanie się Synem Bożym adoptowanym nie byłoby bluźnierstwem, karanem według prawa śmierci (Levit. XXVI, 16; Deut. XIII, 5); d) gdyby Żydzi, a zwłaszcza uczniowie (por. wyznanie Piotra Mat. XVI, 16, 17) zrozumieli słowa Chrystusa, byłby im Zbawiciel wytlumaczył przenośnie, jednak potwierdza wyznanie Piotra, a z rąk Żydów śmierć ponosi, że się czynił Bogiem (Mat. XXVI, 63), wołali bowiem Żydzi do Pilata: „My zakon mamy, a wedle zakonu ma umrzesz, że się Synem Bożym czynisz“ (Joan. XIX, 7. Por. też Ks. S. Adamski, *Chrystus-Bóg*, Warszawa 1902, str. 9—20).

3-o. Bóstwa Chrystusa dowodzi Jego postać, na kresloną w Ewangelii, świętość bez skazy, charakter prawy, cnoty doskonale. Argumenty te zyskują na sile, gdy je połączymy z poprzednimi: Chrystus Pan mówił wyraźnie, że jest Bogiem; a ponieważ charakter Jego każe wnioskować, że sam się nie ludził i nie chciał innych zwodzić, a zatem świadectwo Chrystusa o swem bóstwie ze wszelkimi miar zaślużyje na przyjęcie.

Istotnie doskonale cnoty jaśnieją w Chrystusie w prawdziwie Boskiej harmonii, która była cechą Jego nadziemskiej postaci. Gdy bowiem w ludziachauważamy jakieś cechy typowe, a nawet braki, które jakoby światła i cień stanowią psychiczną fizyonomię pojedynczych ludzi, w Chrystusie Panu widzimy ideal nadziemski, typ tajemniczy, nieuchwytny, ponad ziemską modłę, a więc prawdziwego Boga, który stał się człowiekiem.

„Czy można powiedzieć, (słowa ks. Morawskiego, dz. cyt., str. 131), że u

Niego (Chrystusa) rozum np. górował nad uczuciem, albo, że uczucie górowało nad rozumem? Czy energia przewyższała u niego roztropność, albo roztropność energię?... Z którejkolwiek strony Mu się przypatrzmy, zaraz mamy ochotę tę stronę uznać za najwybitniejsze jego znamię, ale oglądając Go i przysłuchując Mu się dalej, spostrzegamy niebwem, że i wszystkie inne strony do tego samego stopnia wypukłości dochodzą. To też charakter świętości Chrystusa, doskonałość Jego cnót uznają nawet racyonaliści". (Por. świadectwa Rousseau, Harnacka u ks. S. Adamskiego, dz. cyt., str. 23, 28).

Czyniono zarzut Chrystusowi, że jako entuzjasta, mówił o swem posłannictwie, mesjanizmie i bóstwie. Odpowiadamy, a) przyznają sami racyonaliści, że w po- stępowaniu Chrystusa jaśnieje spokój, równowaga przez całe życie, nawet w chwili męki okrutnej i śmierci haniebnej, a przez to szal entuzjazmu należy wy- kreślić z życia tak doskonałej osoby; b) zwłaszcza, że o swej godności mówi Chrystus nie w chwili nastroju, podniecenia, lecz bóstwo swe głosi przez całe życie publiczne, jako podstawową prawdę religii chrześcijańskiej; c) gdyby bujna imaginacyja kazała śnić Mu o godności Mesjasza, obrałyby niezawodnie ideal prywódej ludu, wybawiciela doczesnego, jakiego pragnęli ówczesni Żydzi i jakim zawsze stawali się pseudomesyasze ży- dowscy różnych czasów. To też świetlana postać Zbawiciela, każde Jego słowo mówi nam, że jest prawdziwym Bogiem. (Por. Lacordaire, *Confer.* 37; Bougaud, *Jezus Chrystus*, cz. 3, rozdz. 4; Ks. Morawski, dz. cyt., str. 131).

4-o Cuda Chrystusa wyka- zują, iż jest Bogiem.

Cuda, jako dzieła Boże per excellen- tiam, stanowią znakomity sprawdzian bo- skiego posłannictwa cudotwórcy. (Ob. art. Cud). Możemy wykazać, że Chrystus Pan czynił cuda na potwierdzenie swego posłannictwa, głosił więc naukę Bożą. Wyraźnie też mówił Chrystus, że jest Bogiem. A zatem (indirecte) cuda Chrystusa stwierdzając boskość posłannictwa, wykazują też bóstwo Jezusa Chrystusa.

Możemy nawet wprost (directe) wyka- zać z cudów Chrystusa, że jest prawdzi- wym Bogiem. Mamy na uwadze dosko- nałość, sposób i cel cudów. Albowiem,

A) Chrystus Pan liczne czynił cuda, których prawdziwość nie ulega najmniej- szej wątpliwości; B) czynił je Chrystus we własnym imieniu, własną swą mocą; C) powoływał się na nie, jako na dowody swego Bóstwa, a zatem cuda Chrystusa wyraźnie wskazują, że jest On pra- wdziwym Bogiem.

A) Ewangelia opowiadają, że Bóg cu- dami otoczył Syna swego narodzenie (Aniołowie, zwiaстuni narodzenia Jezusa pasterzem); gwiazda trzech królów (ob. art. G w i a z d a t r z e c h k r ę l i); początek życia publicznego wskazuje cudowne ob- jawienie Trójcy św. przy chrzcie Zbawi- ciela; wreszcie cudowne znaki uświetcają koniec życia publicznego, mękę i śmierć Jezusa. (Por. Św. Tomasz z Akw., 3, q. 43).

Nadto Chrystus Pan, by okazać, że panuje nad wszelkiem stworzeniem, czy- ni cuda na całej naturze stworzonej. (Uwaga św. Tomasza z Akw. 3, q. 44): 1-o opanowysa świat duchowy, wypędzając szatanów i przyjmując usługę aniołów na puszczy (Matt. IV, 11), w ogrodzie Getsemani (Luc. XXII, 43), a więc i niebo i piekło jest mu po- słuszne; 2-o na ziemi okazuje swą wszechmoc, lecząc choroby ludzkie, wskrzeszając umarłych; opanowuje też na naturę nierozumną, ujarzmia- jąc i kierując dowolnie żywiołami np. uśmierza burzę morską, mnoży chleb na puszczy, wodę w szlachetne wino zamie- nia i t. p. (Szczegółowe wyliczenie cudów zestawia dobrze A. Tanquerey, *Synopsis Theol. Dogm. Fundamentalis*, Parisiis 1903, ed. VI, p. 185—186).

Prawdziwość tych cudów można wykazać, rozbierając je kolejno, jak to czyni np. prof. L. Fonek S. J. (*Die Wunder des Herrn in Evangelium exegesis und praktisch erläu- tert*, 2 Aufl., Innsbruck 1907, t. I, po ogólnych uwagach o cudzie i cudach Chr. P., autor poddaje rozbiorowi cuda dokonane na naturze nierozumnej „Na- turwunder”, (Por. P. Vallet, *Les mira- cles de l'evangelie*, Paris 1905). W apologiach zazwyczaj obierają droge krótszą, lecz w dowodzeniach skuteczniejszą. Ewangelie nie o wszystkich cudach podają wszystkie okoliczności i wy- darzenia, jednak nie brak dokładnie wy- kazanych wydarzeń, których prawdzi- wość historyczna i charakter cudowny da-

się dowodnie wykazać, to też mówimy tu o cudach Chrystusa, wziętych zbiorowo, tak jak je Ewangelie podają.

P o w a g e historycz n a e u d ó w Ch r y s t u s a wykazuje krytyka biblijna Nowego Testamentu, ustalająca autentyczność Ewangelii. Gdy zaś niektórzy racyjonalisi, przyjmując fakta podane w Ewangelii, odrzucają opowiadania o cudach, jako nieautentyczne, krytycy biblijni katoliccy wykazują im, że cuda wplatają się najściślej we wszystkie wybitne rysy i czyny Zbawiciela. Na początku publicznego żywota Zbawiciela, nawracającą się Żydzi, nawraca Nikodem, gdyż jak wyznaje, widział cuda, które Jezus czynił (Joan II, 23; III, 2); wiara uczniów Chrystusa rozwija się pod wpływem cudów, np. c u d u w Kanie Galilejskiej (Joan. II, 11) i t. p., słowem, po odrzuceniu cudów opowiadanie ewangeliczne stałoby się jakaś dziwną zagadką, a całość rozleciałaby się w „strzępy nie trzymające się kupy” (Ks. Morawski, dz. cyt. str. 148); zwłaszcza, że na cuda Chrystusa, jako na rzeczy bardzo dobrze znane powołują się Apostołowie w nauczaniu o Jego bóstwie (Act. Ap. II, 22; Rom. XV, 19; I Cor. XV, 18 — 21...), jako też pierwsi apologeti i Ojcowie Kla; np. Quadratus bp Ateński, na początku II w. w apologii do ces. Hadriana pisanej, mówi o cudach Chr., jako o wydarzeniach, które znają współczesni ludzie (cyt. u Eusebiusza, *Hist. Eccles.* I. IV, c. 3 Migne P. G. t. XX, k. 307). Nawet poganie, jak Celsus (u Orygenesza, *Adv. Celsum*, I, 38) i Talmud nie przeczą cudom Chrystusa, tylko je przypisują jakiejś sile magicznej. (Por. Tillinger, *Talmud a Zbawiciel* cyt. wyżej). A zatem prawda historyczna cudów Chrystusa, nie podlega wątpliwości.

C h a r a k t e r n a d p r y z r o d z o n y y m u c u d ó w Ch r y s t u s a również sprawdzić możemy.

Racyjonalisi zarzucają, że wydarzenia te mogły być czysto naturalnymi zjawiskami, tylko współczesni Chrystusowi uważały je za cuda. Odpowiadamy, a) świadkami cudów Chrystusa Pana są nietykli uczniowie Jego, lecz i najzacieklejsi nieprzyjaciele Faryzeusze. Nie byli oni skłonni do łatwego przyjmowania faktów naturalnych za cuda; np. opowiada Jan św., że trzy razy badali, czy uzdrowienie ślepego od urodzenia było

istotnie cudowne (Joan IX, 1—34. Por. rozbior tego cuda u Vigouroux, *Les livres saints et la critique rationaliste*, Paris 1886, vol. I, p. 82...; Tanquerey, op. c., p. 188); wielu też Żydów było świadkami cudownego wskrzeszenia Łazarza; to też wielu po tym fakcie uwierzyło w Chrystusa (Joan. XI, 45), inni udali się do Faryzeuszów, a ci zebrani na naradę, przyznają, że Chrystus czyni cuda i myślą, jakby się Go pozbyć: „Cóż czynimy, mówią — albowiem ten człowiek wiele cudów czyni? Jeśli go tak zaniechamy, wszyscy weń uwierzą...“ (ib. w. 47 — 48). b) Musimy pamiętać, że Ewangelia podaje tylko sam fakt cudowny, nie klasyfikuje jego natury, a t c świadectwo proste, szczerze każe nam uznać wiarogodność opowiadających i gdy rozpoznamy wszystkie okoliczności faktów, przekonamy się, że są to zdarzenia nadprzyrodzone, cuda. Zwłaszcza, jeśli zwrócićmy uwagę na sposób, w jaki Chrystus, czyni cuda, na to szybkie wywołanie skutku jednym słowem, rozkazem i t. p.; na różnorodność cudownych zdarzeń, ich mnogość; trwałość skutków, uzdrowień i t. p. Cudowne uzdrowienia Chrystusa szczegółowo omówiliśmy w art. Hypnotyzm.

B) Ch r y s t u s P a n c z y n i c u d a w l a s n ą m o c ą i w e w l a s n e m i m i e n i u , a t o w y l ą c z n e z n a m i e o k s z u j e „Boga w osłonach natury ludzkiej“ (Ks. Adamski, dz. cyt., str. 30). Gdy prorocy, apostołowie lub święci pańscy czynią cuda, widzimy w ich działaniu pewien zakres, władzę ograniczoną, w cudach Chrystusa wykazaliśmy nowe, nieograniczone opanowanie nieba, piekła i ziemi; człowiek - cudotwórca wyznaje, że czyni to, co mu Bóg zlecił, na co mocy udzielił, a czyni to w imię Boże (np. o cudach Mojżesza ob. Exod. VII, 2—4; Eliasza III Reg. XVII, 20—24; Apostołów Act. Ap. III, 6...), Chrystus Pan występuje jako cudotwórca samodzielny „nietykli dokonywa cudów z wielkim spokojem, bez bojaźni, bez wysiłku, ale wyłania je z siebie i liczy tylko na siebie“. „Chcę bądź oczyszczony! mówido treutowatego (Matt. VIII, 1—5), do ucha głuchego woła: „otwórz się!“, do opętanego: „duchu nieczysty wynijdź!... i t. p. Nawet spojrzenie, znak, dotknięcie samo wystarcza! „Cała Osoba Jego jest nawszkroś przesiąknięta cudotwórczą siłą“.

(Luc. VIII, 46 i in.). Wreszcie Chrystus Pan udziela tej mocy Apostołom (Matt. X, 8; Marc. XVI, 17), by działały „w imię Jego” Luc. X, 17, a moc ta staje się skuteczną (np. ob. Act. Ap. III, 6; IX, 32–40 i in.). Ta więc cecha samodzielnej wszelkocieści Chrystusa, występująca na każdym kroku, każe nam uznać w nim nie tylko wysłańca Bożego, z mocą cudotwórczą, lecz samego Boga. (Por. Ks. Adamski, dz. cyt. str. 38–41).

C) Chrystus Pan ustawicznie powoływał się na cuda swoje, jako na dowody swego bóstwa. Na ogół mówi Pan Jezus: „Chociażbyście mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom...” (Joan. X, 38), powtarza też to samo (ib. XIV, 11, 12; Matt. XI, 4–5; Luc. VII, 21).

Nadto w poszczególnych wypadkach czynił Chrystus Pan cuda, by okazać swe bóstwo, np. uzdrawia paralityka, mówiąc „iżbyście wiedzieli, że moż ma Syn człowiek na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij lóże twoe, a idź do domu twoego” (Matt. IX, 6. Por. Ks. Langer, *Cuda i ich znaczenie w dziejach Objawienia w „Przegl. Powsz.”*, t. 17, str. 149, t. 18, str. 350).

5-o Proroctwa, które Chrystus Pan wygłosił, wykazują, iż jest On Bogiem.

Proroctwo, jako boskie znamień nauki objawionej, posiada tę samą siłę dowodową, co i cud (*Conc. Vat. Sess. III, cap. 3 de Fide*), słusznie też teologowie uważają proroctwa za cud porządku intelektualnego („miraculum intellectuale” Por. Tanquerey, dz. cyt. str. 87...).

W Ewangelii spotykamy rzetelne proroctwa, które wypowiedział Chrystus, a zatem jest On prawdziwy i wysłańcem Bożym, głosicielem boskiej nauki. Gdy zaś Chrystus Pan wyraźnie oświadczał, że jest Bogiem, przeto proroctwa Jego (indirecte) wykazują, że Chrystus jest Bogiem.

Liczne proroctwa Chrystusa Pana można sprawdzić do grup następujących:

a) przepowiednie towarzyszące cudom: Chrystus Pan zapowiada, iż uzdrowi sługę setnika, wskrzesi córkę Jaira, zapowiada wskrzeszenie Łazarza i t. p., a cuda dokonane stwierdzają prawdziwość Jego przepowiedni;

b) przepowiednie samostenne, określone, które już się spełniły: Chrystus przepowiedział to, co czeka Jego własną osobę, ogólnie zapowiadając swą działalność (Luc. II, 49; Joan. I, 20, 51...), zwłaszcza zaznaczyc należy przepowiednie Zbawiciela o swej mocy, i śmiertci, zmartwychwstaniu (Marc. X, 33; XIV, 58, Matt. XVII, 22; XX, 17...) o ich wypełnieniu opowiada obszerne Ewangelia np. Matt. XXVI, 57; XXVII, 2, 26, 30...; Marc. XIV, 64 i in.; przepowiedział też Chrystus Pan, że uczniowie Go opuszczą (Matt. XXVI, 31), co się wnet spełniło (ib. w. 56); Piotr się Go zaprze (ib. w. 34), jakoż św. Marek (XIV, 66–72) fakt zaparcia się Piotra podaje; Judasz zdradzi (Matt. XXVI, 21), co też się stało (ib. w. 47–49); Piotr umrze na krzyżu (Joan. XXI, 18), tradycya świadczy o krzyżowej śmierci św. Piotra (S. Klemens, *Epist. I, c. 5*; Ireneusz, *Ado. haeres. III, 1*; Euzebiusz, *Hist. eccl. II, 25*); apostołów czeka prześladowanie (Matt. X, 17) i wnet się ono rozpoczęło po Wniebowstąpieniu P. Jezusa (Act. Ap. IV, 18; V, 17–41) i t. p. Znakomita przepowiednia o zburzeniu Jerozolimy (Matt. XXIV, 7–16; Luc. XIX, 43–44; XXI, 20–24), spełniła się bardzo dokładnie, o czem świadczy historya (Swetoniusz, *Claudius. 18*; Tacyt, *Annal. XIV, 13, 27*; XV, 22; Seneka, *Ep. 91*; Józef Flaw., *Antiquit. XX, 5, 1–2*; *Bellum Judaeum*, II, 13, 5; IV, V);

c) proroctwa Chrystusa o wypadkach ciągle się dokonywających: o rozszerzeniu Chrześcijaństwa (Luc. XXIV, 46...; Act. Ap. I, 8...), o obecności ustawiczej Chrystusa w Kie (Matt. XXVIII, 18–20), o życiu Kla, cnotach wiernych i t. p. Historya wskazuje, jak te przepowiednie ciągle się spełniają i dziś jesteśmy świadkami ich realizacji.

Gdy tedy P. Jezus przenika serca i myśli ludzkie, obejmuje przeszłe i przyszłe wydarzenia, które z natury swej uchylają się od wszelkiej ludzkiej przewinkliwości, słusznie w tym niezwykłym Proroku poznajemy Jego bóstwo. (Por. Ks. Adamski, dz. cyt. str. 52...; Ks. J. Gabrysz, *Chrystus jako prorok (na podstawie 4-ch ewangelii)*, z niemiec. przełoż., Lwów 1899).

6-o Potężnym dowodem b6 -

stwa Chrystusa Pana jest Jego zmartwychwstanie chwalebne (ob. art. *Zmartwychwstanie Chrystusa*), jako proroctwo (Matt. XXII, 39–40; XVI, 4) i wybitny cud w porządku fizycznym (*miraculum intellectuale et physicum*).

7-o W bóstwo Chrystusa wierzy Kłod początku swego istnienia.

Swiadectwa Ewangelii podaliśmy w poprzednich dowodach i cytatach. Bóstwo Chrystusa jest też najgłówniejszym przedmiotem kazań św. Piotra (Act. Ap. II, 34; III, 15; X, 36) i jego listów (I Petr. I, 11; IV, 11; II Petr. I, 1). Św. Paweł często powołuje się na tę prawdę (Rom. VIII, 32; IX, 5; Coloss. I, 15 – 18; Philipp. II, 6), a uzasadnia ją znakomicie w liście do Żydów (Hebr. I, 1 – 14 i nast.). Jakób tak samo uczy o bóstwie Chrystusa (Jac. I, 1; V, 10–11), aczkolwiek jeden list jego posiadamy o treści moralnej.

Trydycja najdawniejsza wskazuje, że wiara w bóstwo Chrystusa jest dogmatem fundamentalnym pierwotnego Chrześcijaństwa.

a) Kościół nauczający głosiło w symbolach, wszystkie formuły najdawniejsze podają artykuł wiary w bóstwo Chrystusa. (Por. Denzinger - Bannwart, *Enchiridion symbolorum*, Friburgi Brisg., 1908, p. 1–12); OO. Kla z I w. św. Klemens (*I Corinth. n. 36*), św. Ignacy Męczennik (*ad Rom. n. 6*), Hermas (*Similitud. I, 12*), z II w. św. Justyn Męczennik (*Apologia II, n. 6*), Atenagoras (*Legat. n. 7, 9, 10*), Ireneusz (*Advers. haereses I. III, 9; I. IV, 5*) z III w. liczne świadectwa Tertuliana, Hippolita, Klemensa Aleks. i in.

b) Kościół w modlitwach i kultie wiare w bóstwo Chrystusa jasno wyznaje (Świadectwo Pliniusza ob. wyżej n. II, 2). Epigrafika dostarcza dowodów na to, że pierwsi chrześcijanie czcili Chrystusa, jako Boga. (Por. Ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześc.*, Kraków, str. 214...). Celsus zarzuca, że chrześcijanie czczą Boga ukrzyżowanego (Origenes, *Contra Cels.*, lib. IV, 5, 7 – 8, 10, 14; lib. VII, 13; l. VIII, 41), potwierdza to karykatura Chrystusa z początków III w., odkryta w 1856 r. przez O. Garucciego T. J. na ścianie starego budynku, u południowo-zachodnie-

go stoku palatyńskiego wzgórza w Rzymie (ob. rysunek i dokładny opis u ks. J. Bilczewskiego, dz. cyt., str. 24–27).

c) Kościół cierpiący ustami św. Męczenników wyznaje bóstwo Chrystusa. Świadectwa św. Ignacego Marcyala, Maurycego i in. bardzo liczne podaje Ruinart, *Acta Martyrum*, zebrane w *Index: Christus Deus assertus a Martyribus*.

8-o Ostatni szereg dowód w bóstwa Chrystusowego stanowią t. zw. cuda moralne religii chrześcijańskiej: cudownie jej rozwinięcie się i trwanie przy braku ludzkich środków i owszem, pomimo najtrudniejszych warunków i przeszkodej; męczeństwo chrześcijańskie (ob. art. *Męcenki*); sama treść religii chrześcijańskiej i t. p. Dowody te mówią o boskości religii chrześcijańskiej (ob. art. *Obywanie chrześcijańskie*), a pośrednio (indirecte) wykazują boskość Jej Założyciela Jezusa Chrystusa (ks. Adamski streszcza je w § III dz. cyt.: „Spójrz w jaki Chrystus zniewala świat do wierzenia w swe Bóstwo”, str. 65... do końca dziełka); tu też należy poniekąd dowód bóstwa Chrystusa z przepowiadanej ku sobie miłości jednych, a niedawno innym, rozwinięty przez ks. J. Żukowskiego, (*Uczucia ludzkości względem Chrystusa. Dowód bóstwa Chrystusowego i prawdziwości Kościoła Katolickiego*, Lwów 1901); inny dowód daje ks. J. Żukowski (*Religia wobec pragnień szczęścia*, Lwów 1909, str. 39...), opierając się na tem, że Chrystus pragnął, obiecał, udzielał pokoju i szczęścia ludzkości, jest więc Bogiem.

V. Jezus Chrystus jest też prawdziwym człowiekiem (ob. art. *Wcielenie*). A zatem w Jezusie Chrystusie istnieje osobowe połączenie (unio hypostatica) Bóstwa (Słowa) z naturą ludzką. (ob. art. *Wcielenie*).

VI. Dzieło Chrystusa (Ob. art. *Od kupienia*).

Bibliografia. Obózstwie Chrystusa oprócz rozpraw, umieszczanych w apologetykach i apologiach (ob. art. *Apologetyka*), niemieckie dzieła: dr. A. Brüll, *Ist Jesus Christus der Sohn Gottes*, 2 Aufl., München-Gladbach 1903; Gspan I. Chr., *Die Fundamentalfrage des Christentums*,

Ravensburg 1906; Hasert B., *Was ist Christus*, Graz 1901; Hehn J., *Die Einsetzung des heiligen Abendmales als Beweis der Gottheit Christi*, Würzburg 1900; *Jesus Christus. Vorträge auf dem Hochschulkurs zu Freiburg im Breisgau* 1908; Kunze, *Die ewige Gottheit Jesu*, 1904; Messchler M. S. J., *Zum Charakterbild Jesu Christi*, Freiburg in Breisg. 1998; Roh P. S. J. *Was ist Christus?* 7 Aufl. Freiburg 1900 (tl. polskie z dawniejszego wydania p. t. *Kto jest Chrystus?*) przez Ks. bpa H. Kossowskiego, Warszawa 1871); Seitz dr. Anton, *Das Evangelium vom Gottessohn. Eine Apologie der wesenhaften Gottessohnschaft Jesu Christi gegenüber der Kritik der modernsten deutschen Theologie*, Freiburg im Breisg. 1908; Selzle L., *Kann ein denkender Mensch noch an die Gottheit Christi glauben*, München 1905; Schanz, *Apologie des Christentums*, 3 Aufl., 2 teil., 1905, p. 753... (tl. polskie *Apologia chrześcijaństwa*, cz. II, t. VI, Warszawa 1906, wydawn. Biblioteki dzieł chrześc., str. 120—211).

Dzieła niemieckie wylieca: dr. S. Weber, *Kurzer Wegweiser in der apologischen Literatur*, 2 Aufl., Freiburg im Breisg. 1909, p. 13—15; Pohl art. *Christus* u Buchbergera, *Kirchliches Handlexikon*, München 1907, t. I, k. 927—928.

Z francuskich cytujemy: Nicolas *Etudes philosophiques sur le Christianisme*, Bordeaux 1842—1845, t. 4, 23 wydanie 1875 r. (polski przekład dali J. Badeni, *Badania filozoficzne o chrystianizmie*, Warszawa 1854, 3 t.; R. Michałski, *Wywód prawdy chrześcijańskiej*, Warszawa 1856, str. 360...; drugie wydanie tegoż tłumaczenia z właściwem nazwiskiem tłumacza E. T. Massalskiego, Wilno 1870—71, 2 t.); Nicolas, *La divinité de Jesus Christ. Demonstration nouvelle*, 1864 (po polsku Ks. J. Dębiński, *Bóstwo Jezusa Chrystusa, nowe dowody*..., Wilno 1869); Lacordaire, *Conférences*..., Lyon 1845 (po polsku A. Nowosielski dal: *O Jezusie Chrystus konferencje*, Naumburg 1870); Freppel, *Conférences sur la divinité de Jesus Christ*, Paris 1863 (tl. polskie ks. Wnorowskiego, *Konferencje o Bóstwie Jezusa*, Warsza-

wa 1885, wydanie wznowione); Besson, *L'Homme Dieu* w wydaniu zbiorowym jego Konferencyi (Besançon-Paris 1864—1874), po polsku *Bóg-człowiek, nauki....*, Wilno 1882, 2 wyd., Warszawa 1890; Séjur G., *Jésus Christ*, wyd. 19, 1856, po polsku *Jezus Chrystus. Kilka uwag nad osobą życiem i tajemnicą Chrystusa*, przel. Wl. M(ilkowski), Kraków 1874; de Place, *Jesus Christ, sa divinité, son caractère, son oeuvre et son coeur. Conférences*, Paris 1875; Portmans O. P., *La Divinité de Jésus Christ, vengée des attaques du rationalisme contemporain*, Louvain; Jaugey, *Dictionnaire apologétique de la foi catholique*, po polsku Ks. W. Szczęśniak, *Słownik apologetyczny*..., Warszawa 1894, t. II, str. 142—169; C. Douais, *La Divinité de Jésus-Chr. et les Evangiles*, w *Science Cath.* 1895, Novembre; Gamber S. l'abbé, *Le Fils de l'homme dans l'Evangile*, Lyon 1895; Minjard, *L'Homme-Dieu. Étude doctrinale et apologétique sur Jésus-Christ*, Paris 1900; Philpin de Rivière, *La Physiologie du Christ*..., Paris 1899; Courbet, *Jesus-Christ est Dieu*, Paris "Science et religion" n. 9, po polsku *Jezus Chrystus*, tl. Ks. Prusylajtys, Warszawa 1899; Sertillanges O. P., *Jésus*, Pari 1900; V. Ermoni, *La divinité de Jesus-Christ dans S. Paul* w *Revue pratique d'apolog.*, Paris, t. III, p. 362—364; t. IV, p. 36—38; Couget H., *La Divinité de Jesus-Christ. L'enseignement de S. Paul. La catéchèse apostolique*, Paris "Science et religion", n. 395—396; Rose, *Etudes sur les Évangiles*, Paris 1902; Lepin, *Jésus Messie et Fils de Dieu*, Paris 1904; Bougaud, *Le Christianisme et les temps présents*, t. II *Jésus Christ.*, Nouv. ed. Paris, 1895; po polsku, *Jezus Chrystus*, tlum. Bitnerowej, Warszawa 1905, str. 365—423, cz. 3: "Logiczne wnioski wypływające z życia Jezusa Chrystusa".

Ogólnie nowszą literaturę francuską: ob. Blanc-Vaganay, *Répertoire bibliographique*..., Paris 1902... i in.

Z łacińskich osobne prace: Belarminus, *Controversiae de Christo*, I, 1...; Pr. Maranus, *De divinitate Domini N. Iesu Chr.*, Parisiis 1746; Heriboli 1859; Perrone, *De D. N. Iesu Christi divinitate*, Taurini 1870, t. 3;

w dziełach teol., zwłaszcza Ottiger, *Theologia fundamentalis*, Friburgi Brisg. 1897, t. I, thes. 32—35...; Pesch, *Praelectiones dogmaticae*, Friburgi Brisg. t. I; Tanquerey, *Synopsis theor. dogm. fundamentalis*, Parisiis, 1903, p. 174...; *Synopsis theor. dogm. specialis*, T. I, Parisiis 1905, p. 413..., nadto w dziełach teol. Franzelina, Jungmanna, Katschlerana, Hurtera i in.

W literaturze polskiej posiadały dużo przekładów z niem., a przeważnie z francuskiego (cyt. wyżej), nadto o bóstwie Chrystusa Pana pisali: Ks. M. Morawski, *Wieczory nad Lemarem*, Kraków, wyd. 3-ie, 1902, głównie *Wieczór V*, str. 130; Ks. S. Adamski, *Chrystus Bóg*, Warszawa 1902; Ks. Tylkar, *Dogmatyka katolicka*, Tarnów, 2 wyd., 1900, część ogólna, str. 99...; część szczegółowa, str. 179...; więcej przystępny wykład u Ks. Jougana, *Katolicka dogmatyka ogólna*, Lwów 1898, str. 91—127; *Katolicka dogmatyka szczegółowa*, Lwów 1901, str. 68—72; Ks. M. Sieniatycki, *Ogólna katolicka dogmatyka*, Lwów 1906, str. 32—47, 116—119; *Dogmatyka szczegółowa*, Lwów 1908, str. 81...; Ks. Pechnik, *Zarys Apologetyki*, Lwów 1901, *O objawieniu Chrystusowem*; Ks. M. Jeż, „*Nauka wiary katolickiej*”, cz. I, Kraków 1899, str. 60..., cała część III „*O bóstwie Jezusa Chrystusa*”; wreszcie z kazań i konferencji, pouczających o bóstwie Chr. P. wspominamy: Stateczny E. O., *Chrystus Jezus*, Lwów 1900 (Kilka kazań omawia nasz temat) i Szlagowski A. Ks. *Konferencje...* 1903 r., Warszawa 1903, zwłaszcza Konferencja I „*Chrystus zapowiedziany. Geneza religii*” II „*Chrystus-Bóg i człowiek*”.

O życiu P. Jezusa a por. Komentarze na Ewangelię, *Harmonia ewangeliorum* i t. p., nadto specjalne dzieła dawniejsze podaje Dr. H. Kihn, *Encyklopädie und Methodologie der Theologie*, Freib. im Breisg. 1892, str. 273...

Dzieła niemieckie nowsze: Stolberg L., *Geschichte der Religion Jesu Christi*, V Bd., Hamburg und Wien 1806... (po polsku: w *Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa*, Warszawa, 1857, nakład XX. Misjonarzy); Mutschelle, S., S. J., *Geschichte Jesu aus den vier Evangelien...*, München 1784; Schneider F., *Geschichte Jesu Christi*,

Prag 1835; Kuhn J., *Das Leben Jesu wissenschaftlich bearbeitet*, Mainz 1838; Kirscher, *Die Geschichte Jesu des Sohnes Gottes und Weltheilandes*, Tübing 1839 (po polsku. *Żywot Jezusa Chrystusa Syna Bożego i Zbawiciela świata*, przel. Ks. K. M(agierski) dla użytku młodzieży... szk... Leszno 1845); Riegler A., *Das Leben Jesu Christi kritisch erklärt*, 5 Bde, Bamberg 1844; Friedlieb J. H., *Geschichte des Lebens Jesu mit chronol. Untersuchungen*, Breslau 1855; nowsze przebrane wyd., Münster und Paderborn 1887; Sepp. J. N., *Das Leben Jesu, mit Vorrede von Görres*, 6 Bde, 2 Aufl., Regensburg 1866; 4 Aufl., München 1898—1902; Langen J., *Die letzten Lebensstage Jesu*, Freiburg im Breisg. 1864; Caspari, *Chronologisch geographische Einleitung in das Leben Christi*, Hamburg 1869, Schegg P., *Sechs Bücher des Lebens Jesu*, Freiburg im Breisg., 2 Bde, 1874—75; Neumann P., *Das Leben unseres Herrn und Heilandes Jesu Christi. Herausgeg. von Th. Novack*, 3 Bde, Prag 1875; Grimm Jos., *Das Leben Jesu*, de B, Regensburg. 1876—1888; *Vollendet von dr. J. Zahn*, 3 Aufl., 7 Bde, Regensburg, 1893—1906; Schumacher F. und Selbst J., *Das Leben Jesu*, Wien 1903; Capitaine W., *Jesus von Nazareth*, Regensburg 1905; Kralik R., *Jesu Leben und Werk*, Kempton 1904; Fonck L. wydaje życie P. Jezusa w monografiach: *Die Parabeln des Herrn im Evangelium*, Innsbruck, 2 Auf., 1905; *Die Wunder des Herrn im Evangelium*, ib., 2 Aufl., t. I, 1907; Meschler M. S. J.; *Das Leben U. H. J. Chr... in Betrachtungen*, Freiburg im Breisg., 6 Aufl., 2 Bde, 1906; Kellner H., *Jesus von Nazareth und seine Apostel in Rahmen der Zeitgeschichte*, Regensburg 1908. Na ogół dzieła niemieckie o życiu Jezusa, wyciąga Dr. H. Kihn, op. c., p. 276—277; S. Weber, *Kurzer Wegweiser...* cyt. wyżej, str. 13—15; W. W. t. VI, K. 1462; *Biblische Zeitschrift*, Freib. im Breisg. 1903... *Leben Jesu und Evangelien*; dzieła protestanckie ob. Kihn, op. c., p. 277—278; W. W. m. cyt., Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, K. 61.

Dzieła francuskie: Grisot J. U. ks. (XVIII w.) po polsku, *Historya*

świętej młodości Jezusa Chrystusa... dla młodzieży... przekład M. Watta Kosickiego, Warszawa 1826, 2 wyd. 1829 r. w t. 6 roczniku *I Zbioru ksiąg pożytecznych*; de Ligny F., *Histoire dela vie de J. Chr.*, Paris 1830; Limes 1883, po polsku *Żywot Pana N. J. Chr. z Evangelistów zebrany i ułożony...* tłum. Mikołaja Jełowickiego, Berlin 1844; Foisset, *Histoire de Jésus Christ.*, Paris 1863; Veuillot L., *La vie de N. S. Jésus Christ*, Paris 1864; 14 ed., Paris 1900, po polsku *Życie Pana N. Jezusa Chrystusa*, przekład Ks. M. Nowodworskiego, Warszawa 1877; Walton, *Vie de N. S. Jésus Christ.*, Paris 1865; Pressensé, *Vie de Jésus-Christ, son temps, sa vie, son oeuvre*, Paris 1865, 7 ed., Paris 1844; Dupanloup, *Histoire de N. S. Jésus-Christ*, Paris 1872; Bougaud, *Le Christianisme et les temps présents*, Paris 1875, t. II, po polsku *Chrystyanizm i czasy obecne*, tłum. Bitnerowej II *Jezus Chrystus*, Warszawa 1905, str. 98—364; Meyer, *Le Christ des évangiles*, Paris 1880; Boussoutrof, *Jésus enfant*, St. Germain 1884; Gandouin, *Vie abrégée et populaire de N. S. Jésus-Chr.*, Paris 1887; P. de Régla, *Jésus de Nazareth au point de vue historique, scientifique et social.*, Paris 1891; Le Camus, *La vie de N. S. Jésus Christ*, 1 ed. Paris, 3 vol. 1883, 2 ed. 1887; Paris, 3 v. Péd., 1901; Didon, *Jésus Christ*, Bruxelle, 1891, 2 v. po polsku: *Jezus Chrystus*, tl. ks. bpa Kossowskiego, Warszawa 1891—1892; wydanie mniejsze w 1 t., Warszawa, Księgarnia „Polska-Katolika”; Lesêtre H., *Notre Seigneur Jésus-Christ dans son S. Evangile*, Paris 1892; Leroy H. S. J., *Jésus Christ, sa vie, son temps*, Paris 1894—1900, 7 v., 2 ed. Paris 1903, 9 v.; Compans, *Histoire de la vie de J. Chr.* (XVIII w.) po polsku *Historya życia Jezusa Chrystusa... przekształcona i powiększona... przez ks Szymona Domańskiego*, Warszawa 1894; Berthe O., *Jesus-Christ. Sa vie. Sa passion. Son triomphe*, Antony, Seine 1902; Tourreau, *Vie de N. S. J. C. écrite avec les seuls textes des quatre Évangiles*, Paris 1900; Fouard C., *La vie de N. S. J. Chr.*, Paris 1880, 2 vol., 18 ed., Paris 1907; po polsku: *Żywot Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, z francuskie-

go przekład z 18 wyd. przez E. K., wydał ks. Dr. J. Goliąb. Rzecz przeznaczona dla ludzi inteligentnych i dojrzałej młodzieży. Tom 2, Warszawa 1909. Wydawnictwo Biblioteki dzieł chrześcijańskich. Obżerną literaturę o życiu P. Jezusa uzupełnił wydawca na str. XXVII—XXXV. Nadto literaturę francuską podaje Kih, dz. cyt, str. 278; najnowsza Blanc - Vaganay, *Répertoire bibliographique....*, Paris 1902.

Z dzieł w innych językach wspomniamy: Fornari, *Vita di Gesù Cristo*, 2 t., Roma 1901; Coleridge S. J., *The public Life of our Life....*, London 1874, 1875... po franc. *Histoire de Notre Seigneur Jésus Chr.*, Paris 1892...; Maas A. J., *The Life of Jesus Christ*, Freib. im Breisg., 2 wyd. 1892.

Z łacińskich: Św. Bonawentura († 1274 r.), napisał *Meditationes vitae Christi*, druk 1480; Lugduni 1668, nowsze wydanie w *Opera om.*, Ad Claras Aquas 1895, po polsku *Żywot Pana i Boga Naszego Jezusa Chrystusa*, tl. przez Baltazara Opicia, d-ra Akademii Krakowskiej, Kraków 1522; Poznań 1855, 1860, Bochnia 1864, Wilno 1880, Warszawa 1889, 1900; Ludolphus de Saxo, († 1330), *Vita Christi e sacris Evangeliiis Sanctorumque Patrum fontibus derivata*, Argent. 1474; Brux. 1870; Ludovicus Granatensis, *Vita Christi* (XVI w.) po polsku, Ludwik z Grenady, *Żywot Chrystusa Pana*, tłum. St. Górskiego, Kraków 1890; *Żywot Pana i Zbawiciela Naszego*, Warszawa 1899; Baronius Caesar, *Annales eccles.*, t. I, Romae 1588, Paris 1609, Venet. 1738; po polsku w stresz. Ks. Skarga, *Rocznice dzieje Kościelne....*, Kraków 1603; Rauchenbichler, *Vita D. N. Jesu Christi*, Landishuti, 1841; Mechineau L., *Vita Jesu Christi*, Parisiis 1895; Van Etten G., *Vita abscondita D. N. Jesu Christi chronologice ordinata et de scripta juxta harmoniam quatuor Evangeliorum*, Romae 1901. Inne dzieła łacińskie por. Kih, dz. cyt., str. 273—277 i inn.

Z polskich dzieł tłumaczonych, oprócz wspomnianych, zaznaczamy Jais A. P. *Jezus i Jego św. Kościół... dla młodzieży... z niem.*, Wrocław 1821. Samodzielnie opracowali Ostrowski Jakób, kanonik krak., *Jezusa Chrystusa Boga żywot na świecie krótko powie-*

dziany, Kraków 1609; Ks. J. Jachnowicz T. J., *O męce Pańskiej*, 1626; *Życie w młodości Zbawiciela naszego*, 1639; Ks. Szymon Bielski, *Historia życia Jezusa Chr.*..., Warsz. 1794; Stanisław Michaniewski, *Zywot Pana naszego Jezusa Chr... chronologicznie zebrany i do rozmyślania... podany*, Warszawa 1839; Teofil Nowosielski, *Życie Jezusa Chr. w krótkości ułożone dla dzieci...* Warszawa 1842; Józef Żochowski, *Życie Jezusa Chrystusa*..., Warszawa 1847; Leon Rogalski, *Żywot P. N. Jezusa Chr. w krótkości opisany*, Warszawa 1863; Popiel W. X. arcbp, *Żywot Zbawiciela świata*, Warszawa, 2 wyd. 1881; 3 wyd. Lublin 1907; Stagraczyński ks., *Historia bibliina dla rodzin chrześcijańskich*. T. II *Nowy Testament*, Mikołów; *Żywot Pana N. Jezusa Chr. i Dzieje Apostolskie*, Mikołów; Sykora J. L. dr. ks., *Historia św. Nowego Zakonu*, tom III, przetłumaczył i uzupełnił ks. kan. Chelmicki, Warszawa 1903. Wydawnictwo „Biblioteki dzieł chrześcijańskich”; Płeszczyński A. ks., *Dziejowy żywot Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata w pytaniach i odpowiedziach wyłożony*, Warszawa 1904; nadto streszczenie żywota Pana Jezusa w *Encyklopedji Powszechnnej Orgelbranda*, t. XIII, Warszawa 1863, str. 341 — 353, z dawniejszą bibliografią, zwłaszcza polską; w *Encykl. Kościelnej* ks Nowodworskiego, t. IX, str. 91 — 14; W. E. J. t. XXXI — XXXII, str. 953 — 971; bibliografię polską nowszą podaje K. Estreicher, *Bibliografia Polska XIX Stulecia* (1881—1900), t. I, Kraków 1906, str. 247...; Tom II, ib. 1907, str. 195...
X. Cz. Sokołowski.

Jezus syn Syracha ob. Ekleyastyk.

Jezusa zakony i kongregacye I. Męskie. 1) Rycerze Jezusa Chr. (militia), założ. przez sw. Dominika 1220 r., jako trzeci zakon (ob. Tercyarze), przybrał później w różnych krajach różne nazwy, jak we Francji zakon rycerski krzyża Jezusa Chr., św. Dominika, św. Piotra męcz., we Włoszech zakon Wiary Jezusa Chr., św. Piotra męcz. Członkowie obojej płci nosili krzyż i przysięgali bronić wiary choćby kosztem wła-

nego życia. We Francji zjednoczony zakon od pokoju, założ. 1229 r. połączył się i począł się zwać Zakon od wiary i Pokoju Jezusa Chr. Zatwierdził go Grzegorz IX, lecz już 1261 przestał istnieć dla braku członków. 2) Klericy regularni od dobrego Jezusa, założ. ok. r. 1526 przez kapłana świeckiego Hieronima Maluselliego w Rawennie, na zasadzie reguły św. Augustyna, dla pracy duszpasterskiej. Zatwierdził ich Juliusz II 1551, lecz Innocenty X zniósł 1651, dla braku członków. 3) Bracia od krzyża Jezusa Chr., kongr. w dyec. Beauvais, z domem w Menestrel, zatwierdz. 1854 r., w 1880 r. już 131 braci uczyło w 29 szkołach 4315 dzieci. Obecnie zniesieni.

II. Żeńskie. 1) Służki Jezusa (Servantes de Jésus) kongr. w dyec. Bordeaux, założ. 1815 r., autoryzowana 17 stycz. 1827 r., zajmowały się nauczaniem. Od nich odłączyła się gałęź w dyec. Lyon i Limoges pod nazwą Soeurs de Marie Thérèse, dites du bon Pasteur. 2. Wierne towarzyski Jezusa Chr., założ. 1820 r. przez Maryę Wiktorię de Bonnault d'Houet († 1858 r.), która owdowiawszy r. 1810, pielegnowała rannych żołnierzy Napoleona I, następnie zajęła się wychowaniem dziewcząt. Zatwierdził je Leon XII 1826 r., Grzegorz XVI r. 1837 r. i Pius IX r. 1853. Dom macierzysty był w Paryżu, któremu podlegał 1880 r. 228 nauczających w różnych domach 500 dziewcząt i 150 biednych sierot. Od r. 1830 istniała też w Anglii i Irlandii, Stanach Zjednoczonych Kanadzie pod nazwą Foiithful Companion sof Jesus. — 3) Siostry Jezusa (Soeurs de Jésus), mała, nie zatwierdz. kongr. dla wychowania dziewcząt w St. Didier, dyec. Puy. — 4) Małe siostry Jezusa, kierowniczki domu sierot w Précigné, dyec. Le Mans; nie zatwierdz. 5) Córki Jezusa (Filles de Jésus), a) kongr. w dyec. Albi, dla nauczania ubogich dziewcząt, zatwierdz. 1 maja 1874 r. b) Kongr. w dyec. Cahors, założ. 1820 r., zatwierdz. 10 listop. 1853 r., w r. 1880 uczyło 453 sióstr, nauczających w 125 szkołach. Odwiedzały też chorych. c) Kongr. w dyec. Vannes, zatwierdz. 1842 r. nauczały w szkołach i odwiedzały chorych. d) Mała niezatw. kongr. w dyec. Annecy, dla wychowania

ubogich dziewcząt. Niektóre z tych kongregacji rozszerzyły się w Stanach Zjedn., Kanadzie i Hiszpanii.—6) *Siostry od miłosierdzia Jezusa Chr.* (*Soeurs hospitalières de la miséricorde du Jesus*), istniały w wielu dyec. Francji, założone w XVII w., zatwierdz. przeważnie 1810 r. Zachowują regułę św. Augustyna; zajmowały się pielegnowaniem chorych, nauczaniem małych dzieci i opieką nad starcami.—7) *Siostry od Narodzenia Jezusa Chr.*, (*Soeurs de la Nativité de Notre Seigneur Jésus Christ*), kongr. założ. 1813 r. pod kierunkiem misjonarza O. Enfantin kapł. dyec. Vallence, przez wdowę de Fransu († 1824 r.), zatwierdz. przez Piusa IX 1855 r.; posiadała 11 domów, w których 250 sióstr nauczały bezpłatnie dzieci. 8) *Siostry od Jezusa w świątyni* kongr., która pod nazwą *Nuns of the finding of Jesus in the Temple*; istniała w Anglii przed reformacją, a przez krdła Wisemana 1861 r. została wskrzeszona. Siostry zachowują regułę św. Ignacego, pielegnują chorych, wychowują dzieci i opiekują się konwertytkami. We Francji istniało 6 domów. 9) *Siostry od krzyża Jezusa* (*Soeurs de la Croix de Jésus*), posiadały w r. 1880 klasztor w dyec. Belley w Groissiat, gdzie 85 sióstr odwiedzało chorych lub uczyło dzieci.

Wszystkie te kongregacje o ile istniały we Francji, zostały 1903 i 1905 r. skasowane. (Por. Hélyot, *Diction. d'ordres religieux*; Keller, *Les congrégations religieuses en France*, Paris 1880; *The Religious Houses of the United Kingdom*. London 1887).

(Ch.).

Jezusa i Maryi zakony i kongregacje:

I. **Męskie:** 1) *Milicya od Jezusa i Maryi*, zw. też zakonem rycerskim Jezusa; zaprojektowany przez Pawła V 1621 r. dla Niemiec, celem oszczędzenia chijan z pod jarzma pagan. Zakon nie wszedł nigdy w życie. 2. **Księza Oratorium Jezusa i Maryi** (*Prêtres de l'oratoire de Jésus et Marie*), nie zatwierdzona kongr. z domem w Paryżu. R. 1880 nauczano w 3-ch kolegiach 800 chłopów.—3. *Misjonarze od Jezusa i Maryi*. (ob. Eudyści).

II. **Żeńskie:** 1) *Siostry od Je-*

zusa i Maryi, kongr. nie zatwierdzona w dyec. Lyon, dla nauczania dziewcząt; posiada liczne domy w Anglii, Ameryce, Tybecie i Indiach.—2) *Siostry Jezusa dobrego Pasterza i Maryi*. a) Kongr. niezatw. w dyec. Bourges dla opieki i nawracania upadłych dziewcząt. b) Kongr. dyec. Nantes zatwierdz. 19 wrześ. 1874 r. dla opieki nad dziewczętami. c) Kongr. dyec. Rouen, jak poprzednio. 3) *Siostry od Dziecięcia Jezusa i Maryi*. Kongr. w dyec. Fréjus założ. 1835 r., zatwierdz. 1858 r., z domem w Draguignan, zajmuje się pielegnowaniem chorych.—4) *Siostry od św. Dziecięcia Jezusa i Maryi*, kongr. założona 1838 r. w Sens, zatwierdz. 1853 r.; w r. 1880 liczyła 200 sióstr. (Por. Literatura jak poprzednio). (Ch.).

Jezydzi, sekta religijna, według armeńskich historyków kościelnych, odszczepliony od ich Kla, rozpowszechniona w Turcji i wielu wioskach gub. Erywańskiej na Kaukazie; liczy ona do 2 milionów wyznawców, na czele stoi szeik Chan, mieszkający w Baadli, niedaleko od Lalesh. Nazwa pochodzi od jednego z ich dawnych wodzów. Sekta pod względem religijnym stanowi dziwną mieszankę pogaństwa (czarodziejstwa), pacyfizmu (dualizmu), mahometanizmu i Chrześcianizmu. Wierzą w jedną Najwyższą Istotę, której jednak ofiar nie składają. Oddają najwyższą część upadłemu, a następnie do łask przywróconemu Aniołowi: Melek Taus, Melek-Urral. Stąd też nazywają się „czcieliami czarta“. Oddają cześć Świętym, wśród których szczególnie wyróżniają szeika Adiego, do grobu którego urządzają coroczne pielgrzymki. (Por. Peterman, *Reisen im Orient*, Lipsk 1861; Menand, *Les Jezidis. Epizode de l'histoire des adorateurs du diable*, Paryż 1872; Pauli, *Mitteilungen der Geographischen Gesellschaft in Lübeck*, t. 11-y.)

Jezzoni Mikołaj, mgr. współczesny, nawiąsał *I fatti psichici e il materialismo*, 8-o; *La Libertà nelle sue forme principali* (jest to 27 t. wydawnictwo Biblioteki apologetycznej „Fede e Scienza“); *Della Società politica e della Società religiosa* (t. 31 i 32 teżże Biblioteki).

Jeż Mateusz ks., ur. 1862 r. w Mielcu, katecheta gimnazjum św. Anny w Krakowie, prócz artykułów umieszczanych w pismach klnych, głównie w „Gazecie Kościelnej” lwowskiej i „Dwutygodniku katechet.” tarnowskim, ogłosił drukiem: *Egzorty dla młodzieży szkolnej*. Kraków 1899; *Nauka wiary* cz. I, wyd. II (podręcznik dla szkół średnich), Kraków 1906; *Czy ludzie będą mieli kiedy raj na ziemi?* Kraków 1900; *Pogadanka o socjalizmie*, Kraków 1903; *Duchowieństwo polskie a lud*, Nowy Sącz 1901; *Skąd się bierze niedowiarstwo między katolikami?* Nowy Sącz 1900; *Tajemnice żydowskie*, Kraków 1898, wył. II (skonfiskowane w Austrii z powodu tendencji wybitnie antysemickiej); *List otwarty do prof. B. Sławomirskego*, Tarnów 1907; *Jak rozbudzać wśród młodzieży szkolnej część dla Przenajśw. Sakramentu?* Warszawa 1909; *Szeregi rozmyślań dla kapłanów* (według Skarbu kapłana x. Macha T. J.), Kraków 1908; *Orate fratres* (książeczka do modlitwy dla młodzieży), Kraków 1908.

M. B.

Jeżowski Maciej, ks. pijar, ur. 1796 r. we wsi Siermieniu, gubernia lubelska; ukończyszy szkołę łukowską, wstąpił 1819 r. do Pijarów, 1825 r. został kapłanem, 1826 prefektem konwiktu warszawskiego na Żoliborzu; 1830 r. wysłany za granicę kosztem rządu, 1835 r. sekularyzował się i został regensem konsistorza warszawskiego, 1839 r. kanonikiem metropolii warszawskiej, † 30 stycznia 1846 r. Napisał *Gramatykę grecką*, Warszawa 1828–30; *Wiadomości o życiu i pismach Szymona Maryckiego* z Pilzna. 1825; *Wiadomość o języku nowo-greckim*. 1827. Pisnął do „Pamiętnika religijno-moralnego”.

Jędrzejów, niegdyś miasto okręgowe poduchowne, rządowe, w dawnej guberni Radomskiej, dzisiaj osada, posiadająca władze powiatowe, w guberni Kieleckiej, powiat Jędrzejowski. Jest to osada bardzo starożytna, na początku w. XII nazywała się Brzeźnicą i należała do dwóch braci z domu rodu Gryfów: Janisława, proboszcza wrocławskiego, kanonika gnieźnieńskiego i krakowskiego, oraz Klemensa, który sprowadził tu z Moribundu z Burgundi cystersów i klasztor dla

wystawili, według Dlugosza r. 1140. Janisław, gdy został arcybiskiem gnieźnieńskim hojnie ten klasztor uposażył, a potem bpi krakowscy: Gedeon i Wincenty Kadłubek, który nawet sam osiadł w ich klasztorze i w nim świątobliwy żywot zakończył r. 1223. Przy końcu XII w. Brzeźnica przemianowana została na Jędrzejów, a dopiero 1271 r. Bolesław Wstydliwy wyniósł ją na stopień miasta i prawo niemieckie jej nadał. Również i inni monarchowie polscy i bpi obdarzali to nowo erygowane miasto różnymi swobodami i nadaniami, powiększając dobrą klasztoru jędrzejowskiego, który aż do czasu supressyi był stolicą jednego z najbogatszych opactw w dawnej Polsce. Do wspomnień historycznych z J-iem związanych zaliczyć trzeba zjazd walny, który się tutaj odbył r. 1576; następnie zjazd szlachty, na którym uznano za nieważną ugode janowiecką. Do najdawniejszych zabytków w J-ie należą: kościół parafialny Św. Trójcy, wzniesiony w połowie XV w., przez opata Mikołaja, na tem miejscu, gdzie za czasów Bolesława Krzywoustego, wystawiony był dom Boży, który bp Maurus 1109–1118 r. poświęcił był; kościół i zabudowania klasztoru i opactwa pocysterskiego, należące do rzędu najstarszych i najpiękniejszych pomników budownictwa polskiego. W klasztornym kościele znajduje się trumna metalowa z relikwiami Wincentego Kadłubka; w tymże kle znajdują się organy, które niegdyś, jako osobliwość w całej Polsce słynęły. Szczególny opis tego kła i klasztoru znajduje się w „Encyklopedyi S. Orgelbranda.”

X. S. G.

Jędrzejowski Paweł Józef, rytownik polski z XVIII w., wykonywał na miedzi wizerunki Świętych w Warszawie i w Zamościu. (Por. Kolaczkowski, *Słownik rytowników polskich*, Lwów 1874, 8-a, str. 27).

Język ob. Mowa.

Język kościelny. Chrystus Pan naucał i ustanawiając Najśw. Sakrament, akt ten liturgiczny spełnił w powszechnie wtedy używanym w Palestynie, języku syro-chaldejskim. Czy apostołowie, rozsiedlili się po świecie, przy sprawowaniu obrzędów liturgicznych używali jednego z trzech najbardziej wtedy rozpoznańionych języków: syro - chaldejski-

skiego, łacińskiego i greckiego, czy też języków miejscowych, nic stanowczego powiedzieć nie można. Rozdział XIV listu św. Pawła do Koryntów, na które zwykle przy rozpatrywaniu tej kwestii się powołują, nie jest jasny i może być w duchu jednego i drugiego zapatrzywania komentowany. Faktem jednak jest, że od najdawniejszych czasów posługiwano się językami łacińskim i greckim w sprawach dotyczących zarządu Kościoła ogólnego prawodawstwa; tymi językami posługują się sobory powszechnie w nich są stanowione kanony, określenia dogmatyczne; w tych językach zwierają się bpi całego świata w rozmaitych kwestiach do Rzymu. W liturgii też spotykamy się w najstarszej epoce Kościoła z trzema językami: łacińskim, greckim i syro-chaldejskim, do którego zaliczano na Zachodzie: koptycki, armeński, abisyński, sądząc, że te języki są pokrewne syro-chaldejskiemu i że liturgie w tych językach powstały z liturgii św. Jakuba. Świadczy o tem np. Afryka, w której ludność, mówiąca po punicku lub arabsku posiada liturgię w języku łacińskim (por. sw. Augustyna list 84 do Nowac.). Widoczne jest też dążenie w Kle od czasów najdawniejszych do utrzymania trzech wyżej wspomnianych języków w obrzędach liturgicznych i do niedopuszczania innych. W w. IX po zwalczeniu wielu trudności śś. Cyrylla i Metody otrzymują zgodę Rzymu na używanie języka słowiańskiego w liturgii, z dodatkiem wprowadzonym przez pąsa Jana VIII, aby Ewangelię czytano w dwóch językach: słowiańskim i łacińskim. Liturgii słowiańskiej używają: russini unici i prawosławni—Bulgarowie i Serbowie; mała liczba katolików słowiańskich, zamieszujących Kroację i Dalmację, używa liturgii słowiańskiej, opartej na liturgii rzymskiej. Liturgia rumuńska jest tłumaczeniem ze słowiańskiej na ich narodę. Wszelkim innowacyom pod tym względem Kościół zawsze się stanowczo opierał, jeżeli czynił ustępstwa, to tylko czasowe, ze względu na potrzebę chwili, tak np. Paweł V w 1615 r. pozwala Jezuitom na odprawianie Mszy św. po chińsku w Chinach, lecz już w 1681 r. Innocenty XI nie chce zaaprobować przetłumaczonego na język chiński mszału. Odrzucono jako niesłuszne żądanie języka narodowego w liturgii: jansenistów, przed-

stawicieli na soborze Trydenckim, między innymi i posła krakowskiego, proszającego w imieniu króla i narodu o język polski w liturgii. Kościół utrzymując języki liturgiczne w obrzędach i nabożeństwach publicznych, nie sprzeciwia się używaniu języka narodowego w nauczaniu religijnem, w modlitwach prywatnych, w nabożeństwach pozaliturgicznych, w śpiewach, litaniach i t. p. Dzisiaj księgi liturgiczne Kościoła rzymskiego, mszały i brewiarze nie cierpią żadnych by najmniejszych wyjątków językowych; podobnież potyfikał, tak zw. Ordo Missae S. K. O. na język ludowy przekładu wzbroniał. Rytuał rzymski dopuszcza przy sakramencie małżeństwa głoszenie zapowiedzi i pytania w języku miejscowym. W rytualach prowincjalnych polecono dążyć do używania we wszystkim łącziny; nasz jednak rytuał Piotrkowski, zaaprobowany w Rzymie ostatecznie w 1909 r., pozostawia niektóre rzeczy po polsku. Oprócz ksiąg liturgicznych, nawet synodem przekładać na pospolite języki, dla uniknięcia opacznych tłumaczeń, wzbroniono, jak się pokazuje z dekretu S. C. C. (in una Galliae 2 lip. 1629 r. ap. Ferraris, V miss. art. 6. n. 11). Dążenie Kościoła do zaprowadzenia jednego języka w służbie Bożej, znajduje swe wyjaśnienie w samej instytucji Kościoła, który ma być powszechny dla wszystkich ludów, łącząc je we wspólnej miłości. Wprowadzanie języków narodowych do liturgii przyczyniałoby się do wytwarzania odrębnego kłów, któreby zamiast zbliżać narody, tworzyłyby jeszcze jedną więcej przyczynę do ich coraz większego oddalenia od siebie. Dzisiaj, w wieku coraz bardziej rozwijającego się ruchu narodowego, dochodzącego często do stopnia szowinizmu, ataki o język narodowy w liturgii coraz częściej się pojawiają, Kościół jednak ze względu na dobro wszystkich ludów nie może się na te żądania zgodzić. Wspólny język ułatwia tem szybszą wymianę zdań w sprawie całego Kościoła: przechowuje nieskazitelność wiary, bo co by się działo, gdyby orzeczenia soborów, postanowienia papieża, dzieła Ojców przekładane na rozmaite języki, w przeklątkach służyły, jako podstawa do wyjaśnienia watpliwości. Przytem praktyczne znaczenie odprawiania obrzędów liturgicznych w językach miejscowych nie wielkie, gdyż ustawnicze z rozwijaniem

się języka potrzeboby zmieniać tekst, przemieniać księgi, albo też poprzestać na starych, a tychby lud tak np. jak dzisiaj staro-słowiańskiego nie bardzo zrozumiał. Zauważyc należy, że i protestanci, aby uniknąć nieporozumienia, używają Pisma św. w jednym ze starych tłumaczeń, a nie w nowem.

X. H. P.

Język liturgiczny ob. Język kościelny.

Litreik Jan Waleryan, biskup czeski, ur. 1798 r., po ukończeniu uniwersytetu praskiego, wstąpił do stanu duchownego i w r. 1820 został kapłanem, po czem był proboszczem w różnych miejscowościach Czech, nakoniec w r. 1846 został kanonikiem kapituły praskiej i kaznodzieją przy kle św. Wita. W r. 1851 został bpem w Budziejowicach; założył gimnazjum czeskie 1868 r., instytut głuchoniemych 1871. Obrany na posła do sejmu i rady państwa 1861 r., należał do opozycjonistów czeskich, czem zyskał wielką popularność narodu. Umarł 1883 r. Dzieła: *Popularni dogmatika*, wyd. 4 w r. 1866; *Směšena manželství, Kázání na všecky neděle a svátky celého roku*, wyd. 3 w 1892 r. Po nadto redagował: *Casopisu pro katolické duchovenstvo*.

Joab — 1. syn Sarwii, wódz wojska Dawidowego. (I Par. II, 16; II Reg. II, 13). Mężnie walczył w obronie pana swego przeciwko Isbozotowi i Abnerowi, którego podstępnie zamordował. (II Reg. II, 13—32; III, 27—30). Odznaczył się walecznością przy zdobyciu zamku Jebuzejczyków, za co został naczelnym wodzem wojska (I Par. IX, 6). W walce z Ammonitami i Syryjczykami Joab dowodził wojskiem przeciw Syryjczykom, pobił ich, całą krainę spustoszył, a gdy oblegał ich stolicę Rabba, otrzymał rozkaz od Dawida, żeby wyściawić Uryasza na najniebezpieczniejszym miejscu. (Reg. X, 9—14) Joab całkowicie był oddany Dawidowi i domowi królewskiemu. Za jego staraniem Absalon powrócił na dwór królewski, a gdy się powtórnie zbuntował przeciw ojcu, podczas walki Joab każe go zamordować za zniewagi wyrządzone królowi. (II Reg. XVIII, 5, 19.). Gdy Anasa niedbale występował w

sprawie królewskiej, Joab zadaje mu śmierć, a sam zajmuje jego miejsce i sprawę pomyślnie załatwia. Wreszcie usilnie popierał Adoniasza w zabiegach o dziedzictwo po ojcu. Pomimo liczne dowody oddania się całkowitego królowi, Dawid przed śmiercią poleca Salomonowi zgładzić Joaba. Ten przeczuł swój los, ratuje się ucieczką do świątyni, ale i tam ginie z rąk Banajasza. (III Reg. 23—33; I Paral. XIX, 8; XX, 1; XXI, 2; XXVI, 28; XXVII, 24, 34). (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1545—1549).

2. Joab — syn Sarai, z pokolenia Judy. Nazwany ojcem „doliny rzeźmistrników.“ (I Par. IV, 14).

3. Joab — w I Esdr. II, 6, potomkowie jego w liczbie 2812 pod wodzą Zorobabela powrócili z niewoli.

X. R. J.

Joachaz — 1. hebr. Johoahaz, gr. Ιωάχαζ, — syn Jehu, — król Izraelski, panował lat 17, od 856—840 przed nar. Chr. „Czynił złość przed Panem, a naśladował grzechów Jeroboama, syna Nabat, który ku grzechowi przywiódł Izraela i nie odstał od nich. (IV Reg. XIII, 2). Za karę Pan Bóg dopuścił na Izraela najście pod wodzą Hazaela, króla syryjskiego, a później Benadada syna Hazachowego. Izraelici ponieśli wielkie klęski, utracili wiele miast i posiadłości. Ze względu na pokutę Joachaza Pan Bóg ochronił królestwo Izraelskie od ostatecznej zagłady. (IV Reg. XIII, 1—9). Pochowano Joachaza w Samaryi. Za jego panowania prorokował Elizeuaz. Następcą Joachaza był syn jego Joas. (IV Reg. XIV, 25).

2. Joachaz — syn Jozyasza, wstąpił na tron po ojcu po nieszczęśliwej bitwie przy Mageddo. Panował krótko; tylko trzy miesiące. Uprowadzony przez Necho, króla egipskiego do niewoli, tam życie kończy. Było to w r. 610 przed nar. Chr. (Właściwe jego imię było Sellum, (Jerem. XII, 10—12; I Paral. III, 15), imię Joachaza przyjął wstępując na tron).

3. Joachaz — gr. ὸχωσίας, syn Joram, króla Judzkiego. Z porównania II Paral. XXI, 17 i II Paral. XXII wynika, że Joachaz i Ochozyasz

to jedna osoba. Być może, że Joachaz miał dwa imiona od dzieciństwa, albo też drugie przyjął, wступając na tron. Niektórzy krytycy przypuszczają, że różność imion powstała wskutek przestawienia liter przez kopiste.

4. *J o a c h i m z — o j c i e c J o h a*, kronikarz żydowskiego z czasów króla Jozysza. (II Par. XXIV, 8.

X. R. J.

Joachim, św., maż św. Anny, ojciec Najśw. Maryi Panny. W Pismie św. nie posiadamy o nim najmniejszej wzmianki. Dopiero protoewangelia Jakuba mówi, że ojciec Maryi Panny był Joachim, którego w innych źródłach nazwują i innem imieniem; jak Sadoch albo Joachiz (Salomo v. Bassoro), Kleopas i później Joachim (Kopci), Heli (Talmud i P.—Alkuin). Szczególny, które o życiu J.-a podają Ojcowie Kościola, opierają się na wspomnianej protoewangelii, która jednak, chociaż jest pochodzenia gnostycznego, może pod pewnym względem służyć jako źródło, ponieważ autor nie miał interesu w stwarzaniu fantastycznej postaci. Według protoewangelii J. był izraelitą, człowiekiem uczciwym, pobożnym, uczeszczającym do świątyni, stosownie do przepisów prawa, składał ofiary, lecz znosił upokorzenia, ponieważ nie miał dzieci. Razem z żoną błagał Boga o zmiłowanie i został wysłuchany. Anioł zwiastował Annie, że będzie miała dziecę, którym była Najśw. Maryja Panna. Święto jego w najodleglejszych czasach było obchodzone u Greków 9 września razem ze świętą Anną; na Zachodzie zjawia się w 15 wieku; w brewiarzu rzymskim znajdujemy je pod dniem 20 marca, od Juliusza II, skasowane za Piusa V, nanowo wprowadzone zostało przez Pawła V, obchód jego przeniesiony został na niedzielę po 15 sierpnia przez Grzegorza XV; w r. 1879 zostaje podniesione w rycie.

X. H. P.

Joachim z Flory albo **z Fiory**, opat, mistyk, żył ok. r. 1145—1202, ur. w Kalabrii, opuścił świat by zwiedzić miejsca święte, skąd udał się na pustynię Tebaidy. Powróciwszy do Kalabrii uczynił profesję w klasztorze w Corace, gdzie został opatem. Klemens III polecił J. dokończyć rozpoczętą pracę nad

komentarzami do P. ś.; wtedy J. usunął się od obowiązków opata, udał się na odludne miejsce zwane Flora albo Fiora i tu założył klasztor pod tą nazwą, który wkrótce stał się sławnym. J. odbiiera w Kalabrii część pod dn. 29 maja. Napisał: *Concordia Veteris et Novi Testamenti*. Venetiis 1519, 4-o; *Expositio super Apocalypsim*. Tamże 1527; *Psalterium decem chordarum*. Tamże 1527; *Wykład na Izajasza i Jeremiasza*. Tamże 1519 i 1524; *Komentarze na Nahuma, Habakuka, Zacharyasza i Malachiasza*. Wenecja 1517, in 4-o. Przypisują mu też dzieło p. t. *Ewangelia wieczna* (ob.), niema jednak pewności czy istotnie jest jej autorem. W dziełach J. są pewne błędy w nauce o Trójcy Przenajświętszej, potepione później przez Kl. na sob. lateraneńskim w r. 1215, bez wymienienie nazwiska autora i na arelateńskim w 1260. Pewną jest rzeczka, że J. błądził w dobrej wierze, i zawsze gotów był poddać się pod sąd Stolicy apostolskiej. Za to uczniowie jego zw. *Joachimiatai* wykręcili naukę swego mistrza i przedstawili ją jako jego twierdzenia. Oni też zostali potępieni jako marzyciele i fanatyczni mistycy. (Ob. *Ewangelia wieczna* (Por. Glaire, *Dictionnaire*, I, str. 1145; Blanc, *Diet. de la Phil.* 1906, k. 719; Guyot, *Diction. univers. des Heresies*. 8-o, str. 202).

X. J. N.

Joachim z Sienny św., z zakonu Serwitów, ur. w r. 1258 w Siennie ze sławnej rodziny Pelacani. Od lat dziecięcych okazywał wielką pobożność ku N. Maryi Pannie i często lubił modlić się przed Jej obrazami lub ołtarzem; był także wielce szczodrobliwym względem ubogich. W r. 1272 przyjął habit w zakonie Serwitów z rąk św. Filipa Benicyusza. W zakonie jaśniął pokorą tak wielką, że nawet czuł się niegodnym przyjęcia święcenia kapłańskich. Za wielką część poczytywał sobie służyć do Mszy św. Wiele cierpiał z powodu szacunku, jakim był otaczany w Siennie, prosił przeto generała zakonu, by go posłano gdzieindziej. Wyznaczono mu klasztor w Arezzo, lecz wkrótce mieszkający Sienny wyprosili, że go wrócono do dawnego klasztoru. † w r. 1305 w

47 r. życia, Kult J. zaaprobował pż Pius V i Urban VIII. Święto 16 kwietnia. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiographique*, 1850, 4-o, t. II, k. 147; Bolland., *Bibliotheca hagiogr. latina*, 1899, 8-o, t. I, str. 633; Soulier, *in Anal. Boll.* XIII, 386—97; Canali, *Vite de bb. Gioachino Piccolomini etc.* Lucca 1725; *Incunabula Ord. Servorum etc.* Senis 1532, f. 10—11).

X. J. N.

Joachim v. Watt opat benedykt. z St. Gallen ob. Galleń St.—

Joachimici ob. **Joachim z Flory** i Ewangelia wieczna.

Joad, prorok. Ani w Piśmie św.. ani w żadnej historyi nie znajdujemy proroka, któryby nosił takie imię. Bolandyści pod datą 30 marca umieszczają jego życiorys, podając, że to jest właśnie ten „mąż Boży,” o którym mowa w III Reg. XII: posłany był od Boga do Betel, aby skarcił występkę Jeroboama. Gdy powracał do domu i przestąpił rozkaz Boży,—jadł i pił w Betel u fałszywego proroka, co mu było zabronione,—został pożarty przez lwa; przed śmiercią załował za swą winę i w ten sposób wyjechał sobie zbawienie u Boga. Św. Hieronim nazywa tego „meżę Bożego”—Jaddo (II Parel. X); Epifaniusz nazywający Joannem (Epif., *De vita prophetarum*); Hugo kard. mianuje go Addo, lub Gaddem. (Por. Bolland., *Vitae Sanet.*).

Joakim—1. syn króla Jozyasza z Zebidy. Wstąpił na tron Judzki po usunięciu przez króla Nechoa Joachaza. Pierwotne jego imię było Eliacim, zamielił je Nechoa na Joakim. Panował lat jedenaście 609—598 r. Zaraz na początku swych rządów musiał nałożyć wielki podatek na swych poddanych, aby opłacić haracz dla króla egipskiego Nechoa. Oprócz tego wiele wydawał na zbytkowne urządzenie pałacu. Wogóle lata jego panowania były nieszcześliwe dla narodu żydowskiego, a zle przed Bogiem. (IV Reg. XXIII, 33—37; Jer. XXII, 13, 17). Zabil proroka Uryasza (Jer. XXVI, 20—23), prześlał proroków Jeremiasza i Barucha. Jeremiasz przepowiada narodowi żydowskiemu niewoli babilońską, a Joakimo-

wi zgubę (XX, V 1; XXII, 18; XXXVI, 30; IV Reg. XXIV, 11).

2. **Joakim**—arcykapłan, syn Helcyasza. Pozostawał w Jerozalem w czasie niewoli Babilońskiej. Na jego ręce, Żydzi w niewoli zostający, przystali pieniądze na ofiary w świątyni (I Paral. V, 39; Baruch I, 7).

3. **Joakim** lub **Joacim** — arcykapłan, syn Jozuego a ojciec Eliasiba. (Neh. XII, 10, 12, 26).

4. **Joakim** lub **Joacim** — arcykapłan; żył za czasów Judyty; przyszedł do Betulii, aby zobaczyć bohaterkę po zabiciu Holofernesa. (Judith. XV, 9).

5. **Joakim** — mąż Zuzanny, którą bezwstydni starcy oskarżyli fałszywie o cudzołóstwo. (Daniel XIII, 1, 2, 4, 6). Niektórzy egzegeci przypuszczają, że mowa tu o Joakimie królu Judzkiem. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1550—1555; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 769—771).

X. R. J.

Joan Mitropsolski, prawosławny bp aksajski, ur. w r. 1836 w Kaludze, wykształcenie średnie otrzymał w seminarium w Kaludze, wyższe — w moskiewskiej akad. duchownej, którą ukończył w r. 1862 ze stopniem magistra; zakonnikiem został w r. 1861, jeromonachem w 1862, w tymże roku został bakałarem w mosk. duch. akad. i objął katedrę archeologii cerkiewnej, następnie — historii cerkiewnej. W r. 1868 został archimandrytą, a w 1870 bpem aleutskim z siedzibą w San-Francisko; po przebyciu 7 lat w Ameryce w r. 1877 uwolniony od obowiązków bpa, w 1889 mianowany bpem aksajskim. J. stał się głośnym przez swe prace z zakresu historii klnej. Wcześniej, bo już od r. 1860 pisać zaczął. Ważniejsze dzieła J. są: *Istorja wselskich soborów*, kilkakrotnie wydawana i uzupełniona; w r. 1896 wyszła w oddzielnej odbitce; *Iz istorii religioznych sekt w Amerikie*, Moskwa 1875—85, ówoc 7 letnich badań; *Racionalistyczskoje bogosłowie pred sudom prawosławia*. 1899—pko profesorowi Hausrathowi w Heidelbergu i inne. (Por. *Prawosławna bogosłows. encyklopedia*. Petrograd 1906, 8-o, t. VII, s. 156—159).

X. J. N.

Joan Rylski, św. z X w., patron narodu bulgarskiego. J-n odbiera cześć dość rozpowszechnioną, jak świadczy kilka jego żywotów. Jako pustelnik zasłynął J-n życiem wielce umartwionem, bogobojnem, założył też klasztor Rylski, † 946 r. Car Piotr (927–967) przeniósł relikwie J-a do Sofii, a gdy Węgry, zdobywszy miasto, zagarnęli i relikwie św. J-a, car Izaak starał się o zwrot świętej pamiątki w Sofii w 1187 r. Niezadługo potem (1195 r.) przeniesiono ciało św. J-a do Trnowa, lecz w 1469 r. zwrócono relikwie nanowu klasztorowi Rylskiemu. Pamiątkę św. J-a święci kościół bulgarski d. 18 sierpnia i 19 października. (Por. W. E. I. t. 31–32, str. 998, *Prawosławna Bogosławskaja Encyklopedia*, Petersburg, 1906, t. VII).

X. C. S.

Joan Włodzimierz Sergiejewicz Sokołow, prawosławny bp smoleński, ur. w r. 1818 w Moskwie, kształcił się w seminarium (1832–1838) i w akademii (1838–1842) w tem mieście, otrzymał stopień magistra i w tymże r. został zakonnikiem. Mianowany bakałarzem teologii moralnej i pasterskiej w akademii moskiewskiej, w r. 1844 przeniesiony na katedrę P. ś., t. r. został nauczycielem prawa kanonicznego w akademii petersburskiej. Owoceem 10 letniej pracy na tem polu było dzieło: *Opty kursa cerkownego zakonowedenia*, Petersburg, 1851, za które otrzymał stopień doktora teologii w r. 1853. W r. 1851 J. został nadzwyczajnym, a w r. 1852 zwyczajnym profesorem. W 1855 rektorem semin. duchow. w Petersburgu; w 1857 rektorem akademii duch. kazańskiej, a po 7 latach, już z mocno nadwreżonem zdrowiem, znów wrócił do Petersburga na rektora duch. akademii w r. 1864. W r. 1865 mianowany bpxem wyborskim, a w następnym — smoleńskim. † w r. 1869. J. jest jednym z najwybitniejszych teologów rosyjskich. Wysoce utalentowany, głęboki znawca cerkiewnego prawoznawstwa, gruntowny teolog i wymowny kaznodzieja i publicysta, dał poznąć swą erudycję w szeregu prac z różnych gałęzi nauk teologicznych. Wielkiego znaczenia są prace J-a z zakresu prawa kanonicznego: *O Stogławom Soborice w „Praw. Sobiesiedn.“* 1860, cz. II i

III. Praca ta, oraz inna wyżej wymieniona, niema równej w literaturze teologicznej rosyjskiej; zjednała ona J. sławę pierwszorzędnego kanonisty prawosł. cerkwi. Wiele też artykułów z zakresu prawa kanonicznego ogłaszał w czasopismach „Christ. cztenje“, „Prawosł. Sobies.“ — O J. pisali: N. Romanskij, *Preosw. Joann ep. sm. w „Czt. w Obz. lub duch. Prośw.“* 1887, cz. I, str. 166–194; 509–521; Znamenskij, *Ist. Kaz. duch. Akad.* I, 136–137; A. P. Prokoszew, *Kanonickeskie Trydy J. ep. sm. Kazań* 1895. (Por. *Prawosł. bogosł. encykł.* St. Petersb. 1906, 8-o, t. VII, str. 141 i nast.).

X. J. N.

Joanna. 1. wskazany jako jeden z przodków Chrystusa Pana, wnuk Zorobabela. (Luc. III, 27). Prawdopodobnie ten sam, co Hananiasz, syn Zorobabela (I Paral. III, 19). (ob. art. Hananiasz, w „Enc. koś. podr.“).

2. **Joanna** — żona Chuzy, zarządzającego pałacem Heroda Antypy (Luc. VIII, 3), jedna z tych świętych niewiad, które Panu Jezusowi służyły z majątkością swych. Ona też była w liczbie tych niewiad, które poszły na maść ciało Chrystusa w grobie i doowiedziały się z ust aniołów o zmartwychwstaniu Boskiego Mistrza, o czem daly znać Apostolom. (Luc. XXIV, 1–10).

Joanna d'Arc uroczyście beatyfikowana przez Piusa X pża w r. 1909. (ob. Dziewica Orleańska).

Joanna d'Aza blog., matka św. Dominika, ur. w diecezji Osma, w połowie XII w. Zaślubiona Feliksowi Guzmanowi, dała mu wiele dzieci. Przed wydaniem na świat św. Dominika miała widzenie, że dziecię to wiele dobrego uczyni w Kle. To też z całą starannością wychowała syna, a zwłaszcza wpuła w jego serce głęboką cześć i gorącą miłość ku N. Maryi Pannie i miłosierdzie ku ubogim. Biografovi J. jednozgodnie twierdzą, że była to niewiasta anielskich obyczajów, niezrównanej słodyczy charakteru, wielkiego serca i rzadkiej roztropności. Nic dziwnego, że rodzacy nazywali ją „niewiastą świętą“ albo „matką Świętych,“ a dzieci wstępowały w jej ślady. J. † w Calaroga pod

koniec XII w. i wkrótce po śmierci, cześć publiczną zyskała. Ciało przeniesiono do Gumię, a ok. r. 1350 do klasztoru dominikańskiego w Planietiel, gdzie też wkrótce wybudowano kaplice na jej cześć. Leon XII kult J-y zaaprobował w r. 1828. Święto 2 sierpnia. (Por. Petin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k. 125 i nast.).

Joanna blog., panna z zakonu Kamedułek, ur. we Włoszech ok. połowy w. XI, przyjęła welon zakonny w klasztorze św. Łucy, u stóp Apenin położonym. W charakterze siostry konwerski służąc klasztorowi, była wzorem pokory i posłuszeństwa; † ok. r. 1105. Za jej przyczyną mieszkańców Santa-Maria uwolnieni zostali od zarazy; przez wdzięczność wybudowano kaplice pod wezwaniem Św. i ołtarz z napisem o doznanym cudzie. Cześć Św. potwierdził pż Pius VII w r. 1823. Święto 16 stycznia. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* Paris 1850, 4-o, t. II, k. 125).

Joanna Franciszka Fremiot de Chantal, wdowa, założycielka zakonu Nawiedzenia N. M. P. (Wizytob.), była córką prezydenta parlamentu w Burgundii, ur. w r. 1572 w Dijon, wkrótce osierociała przez śmierć matki; mimo to starannie wychowana przez ojca, wielki uczyniła postęp w pobożności i gorąco okazywała przywiązywanie do wiary katolickiej. Stanowczo odrzuciła ofiarowaną sobie rękę bogatego pana, dlatego tylko, że był kalwinistą. Oddana w małżeństwo baronowi de Chantal, okazała się nietylko dobrą i przywiązaną żoną i matką, ale gorliwą i dbającą o postęp duchowy swych podwładnych panią. W r. 1601 J. postanowiła ściślejszy prowadzić sposób życia i więcej oddawać się praktykom pobożnym, cze- go jej małżonek nie wzbraniał. Straciwszy przez nieszczęśliwy wypadek na polowaniu męża, J. jako 28 letnia wdowa z czworgiem dzieci uczyniła ślub czystości i przepisała sobie rodzaj życia, wskazany dla wdów przez św. Pawła i Ojców Kla; czas swój podzieliła między pracę ręczną, nauczanie swych dzieci i modlitwę, na której spędzała większą część nocy. W r. 1604 J. poznała św. Franciszka Salezego i otworzyła przed nim swe sumienie. Pod kierownictwem św. bpa J. uczyniła wielki postęp w dosko-

nałości i powzięła zamiar całkowitego poświęcenia się Bogu. Św. zwlekał z z ostateczną decyzją w tej sprawie; wreszcie podał J. projekt założenia nowego zgromadzenia p. n. Nawiedzenia N. M. P. Zamiar ten J-y spotkał się z nieprzewyciężonemi trudnościami, jakie czynili krewni, i dzieci J-y, by ją zatrzymać w domu; ale Święta, wiedząc że gdzie Bóg woła, tam iść przebojem należy, usunęła wszystkie przeszkody, a gdy syn jej piętnastoletni młodzieniec położył się na progu drzwi, by zagrodzić matece wyjście, J. ze Izami w oczach, mimo ciężkiej walki, jaką wtedy w swem sercu stoczyła, przeszła przez tę żywą zaporę i poszła, dokąd miłość boża ją wzywała.

W r. 1610 J. w Annecy rzuciła pierwsze fundamenty zgromadzenia swego w domu darowanym jej przez bpa Genewy. Przyjęła habit wraz z dwiema pobożnemi niewiastami; wkrótce dziesięć jeszcze przybyło nowych towarzyszek, i wszystkie po roku nowicyatu, zaczęły pełnić dzieła miłosierdzia, które były głównym celem nowego zgromadzenia. J., zmuszona załatwiać interesu majątkowe, odbywała częste podróże do Burgundii; później osiadła w Annecy. Na prośbę kard. de Marquemont, arcbpa lyońskiego, J. założyła dom w Lyonie, który ne prośbę kardynała otrzymał od św. Franciszka Salezego charakter zgromadzenia zakonnego z klauzurą i ślu- bami uroczystymi. Aby jednak zachować pierwotny cel zgromadzenia—miłosierdzie dla ubogich, Św. przepisał zgromadzeniu, by zakonnice spełniały uezynki miłosierdzia u siebie, przyjmując do zgromadzenia osoby w podeszłym wieku, chore lub wdowy ubogie. J. wkrótce po uczynieniu profesji zakonnej zrobila ślub, czynienia zawsze tego, co jest doskonalsze. Nekana chorobami i wewnętrznemi próbami ofiarowywała je Bogu i nie ustała w pracy nad rozwojem zgromadzenia. Założyła nowe domy w Grenobli, Bourges, Dijon, Moulin, Nevers, Orleanie i Paryżu. W tem ostatnim mieście zniosła prześladowanie, które zwyciężyła swą dobocią i słodyczą. Od r. 1619—22 rządziła domem, który założyła na przedmieściu św. Antoniego. Tu poznała sw. Wincen- tego a Paulo, któremu św. Franciszek powierzył kierownictwo duchowne J-y i

jej zakonnic; ona zaś służyła mu radą przy zakładaniu zgromadzenia Córki Milosierdzia, którym za wzór właśnie posłużyła pierwotna ustanowiona Wizytek. Po śmierci św. Franciszka J. przeniosła całe jego do Annecy i zebrała jego pisma ogłosili je drukiem; starała się też o jego beatyfikację. Na wezwanie księżnej sabaudzkiej założyła też klasztor swoje reguły w Turynie w r. 1638. Zwiedzając klasztory, zachorowała niebezpiecznie w Moulins, i tu po przyjęciu z anielską pobożnością ostatnich sakramentów, † dn. 13 grudnia w 1641 r., w 69 r. życia. Beatyfikowana przez Benedykta XIV w r. 1751, kanonizowana w r. 1767 przez Klemensa XIII. Święto 21 sierpnia. Św. J. zastała *Listy* wydane w Paryżu 1660, 1823 i 1833. Żywot św. J. pisali: Beaufils. 1752, in 12-o; H. de Maupas. 1753, in 8-o; Marsollier. 1777, 2 vol. in 12-o; Bougaud, *Hist. de sainte Chantal etc.* Paris 1863, 2 vol., in 8-o, z listem bpa orleańskiego. Dupanloup'a, o sposobie pisania żywotów Świętych; Clarus L., *Leben der hl. Joh. Franc.* Regensb. 1861, 8-o; Daurignac J. M., *Die hl. Joh. Franc.* Tamże 1860, 8-o; *Leben der hl. Joh. Franc.* Ein Musterbild für Frauen. Tamże 1871, in 16-o. (Por. Pépin, *Dict. hagiogr.* 1850, 4-o, t. II, k. 129—136; Glaire, *Dictionn.* I, str. 443).

X. J. N.

Joanna od Krzyża św. zakonnica III zakonu św. Franciszka. W r. 1614 ukazała się w druku książka p. t. *Vie admirable de sainte Jeanne de la Croix*, religieuse du Tiers-Ordre de la Pénitence du séraphique saint François etc. Paryż. Książka ta została potępiona przez fakultet teologiczny paryski, jako zawierająca rzeczy fałszywe, gorszące, przesadne i bałamutne, niezgodne z nauką chrześcijańską. (Por. *Journ. des Savants*. 1828, str. 493 i nst.).

Joanna de la Mothe ob. Cambonne et.

Joanna z Orvieto błog., dziewczyna, tercijarka III zakonu św. Dominika, ur. w diecezji Orvieto, w Toskanii, poświęciła się Bogu już w 7 roku życia, w 14-ym została tercijarką dominikańską. Odznaczała się żywem nabożeństwem ku Męce Pańskiej, o której bez-

leż obfitych słuchać ani czytać nie mogła, oraz głęboką pokorą. † dn. 28 lipca 1306 r., przepowiedziawszy przedtem dzień swej śmierci. Zakon dominikański i duchowieństwo z Orvieto otrzymali od Benedykta XIV pozwolenie odmawiania oficium o. bl. J. (Por. Glaire, *Dictionnaire*. I, 8-o, str. 1138; Souges, *Année dominic.* II, juillet; Richard et Giraud, *Bibliothèque*).

Joanna papieżycy. Starokatolicki bp Reinkens, jako profesor historii klnej na uniwersytecie w Wrocławiu zwykły był mawiać: „istnienia Joanny papieżycy dzisiaj bronią jeszcze tylko liberalni dziennikarze i protestanci nauczyciele szkół elementarnych“ (Por. *Geschichtslügen* wyd. Schöningha w Paderbonie wyd. 12 i 13, str. 61). Nawet protestanci poważniejsi autorowie oddawna bajkę tę pomijają milczeniem (Por. Paul Siebertz *Geschichtlicher Führer*, wyd. II, Stuttgart 1900 r., str. 412 i nast.).

Jakkolwiek fakt ten miał jakoby mieć miejsce w w. IX po śmierci Leona IV († 855), a przed Benedyktem III (855—858), wspominają dopiero o tem kroniki XIII w. Stefana de Borbone († 1261) i Marcina Polaka († 1279), zwłaszcza zaś ta ostatnia. W pierwszych jednak rękopisach tej kroniki opowiadanie to nie figuruje, dopiero w jednym z późniejszych mamy fakt ten wtrącony na marginesie, skąd później dostał się do tekstu.

„Po tym Leonie, mówi kronika, Jan Anglik, rodem Margantyn (patione Margantinus)... Umarł w Rzymie. Ten, jak twierdzą, był kobietą. A że w młodocianym wieku została od jakiegoś swego kochanka zawieszona w mężkim ubiorze do Aten, taki zrobiła postęp w różnych naukach, iż nie miała równego sobie, i następnie ucząc publicznie w Rzymie, liczyła między swymi uczniami i słuchaczami najznakomitszych nawet mistrzów. Dostąpiwszy więc w mieście zachowaniem się swoim i nauką wielkiej wziętości, została zgodnie obraną pa pieżem. Następnie jednak zaszła w ciąże, nie przewidując atoli swego porodu, gdy raz udawała się od św. Piotra do Lateranu, zaskoczona bólami, zległa między Koloseum a kościołem św. Klemensa. Niebawem skonawszy, tamże

została pogrzebana. A że każdy papież zawsze odtąd omija tę drogę, przypisują to niektórym ohydnościowemu zdarzeniu. Dlatego też już z powodu, że była płci żeńskiej, już dla potworności rzeczy, nie jest zamieszczona w katalogu papieżów.“ (Por. Döllinger, *Papstfabeln des Mittelalters*, München 1863 r. str. 14 i nast.; Adam Morawski, *Zeskarńcy wiedzy i prawdy*, Kraków 1882, str. 198 i następ.).

Opowiadanie to, pomijając krytykę historyczną, tak jest niedołężnie sklecone, że na pierwszy rzut oka w podejrzanie się podaje.

Autor powiada, że mniemana papissa była angielską, z narodu Margantynów (?). Co to znaczy? Takiego niewielu narodu ale plamienia nie było nigdy. Niektórzy więc, chcąc sprawę ratować, domyślali się, że była angielską, ale urodzoną w Moguncji (*Moguntina*); inni, że nazywała się Angeliką, a była niemką z Moguncji. Kto znów cokolwiek zna dzieje powszechnie wie, że w IX wieku nie było się już czego uczyć w Atenach; widać, że autor owej opowieści nie wiedział nawet, że wtedy Ateny w zupełnym były upadku. Historycy tej miary co Baroniusz, Pagi, Aleksander Noël (Natalis), Gerard, Palma, Wouters, Kraus, Brück, Hefele, Hergenröther, Döllinger i in. rozpatrując opowiadanie o Joannie zwracają uwagę, że najmniejszych podstaw ono nie ma, gdyż: 1) Wszystkie współczesne pomniki i pisarze twierdzą, że bezpośrednio po Leonie IV zmarłym 17 lipca 855 r. wstąpił Benedykt III (gdzież więc miejsce dla Joanny, która rządzić miała 2 lata 5 miesięcy i 4 dni); 2) współczesni kronikarze szczegółowo opisują wstąpienie na stolicę pską Benedykta III, mówią o schyzmie, jaką wzniecił wtedy w Rzymie Anastazyusz kapłan, ani słowem zaś o jakiegos Joannie nie wspominają; 3) Współczesny Focusz, wyliczając pły mówi o Leonie, Benedyktie, Mikołaju, bez żadnej wzmianki o jakichs rządach niewieścich; toż samo niezbyt przychylny St. Ap. Anastazyusz bibliotekarz rzymski; 4) Żaden z autorów do wieku XIII o rządach Joanny nie wspomina; 5) Ci zaś, którzy później opowiadanie to przytaczają, nie zgadzają się z sobą w wielu punktach (t. j. co do pochodzenia, co do czasu zajmowania St.

świętej i t. d.); 6) Istnieje moneta z imieniem Benedykta III i cesarza Lotara I, a więc wybita po śmierci Leona IV († 17 lipca 855 r.), a jeszcze przed śmiercią cesarza († 28 września 855 r.); 7) list Hinkmara arcybpa z Reims写的 do Mikołaja I (następcy Benedykta III) zawiera wiadomość, że rzeczonego arcybpa wysłał poselstwo do pła Leon IV, które w drodze dowiedziało się o śmierci pła, a przybywszy do Rzymu zastało już Benedykta III.

Zważywszy na to, cośmy powiedzieli opowieść o Joannie jako niezręczną bajkę odrzucić należy. (Por. *Liber Pontificalis* ed. Duchesne t. II, str. 134 i 140. Grisar, *Analecta romana*, tom I, str. 13, 280; Palma, *Praelectiones Historiae eccles.* t. I, str. 367; Baur, *Die christliche Kirche des Mittelalters*, Tübingen 1861—protestant; Dr. Hase, *Kirchengeschichte*, wyd. 11 Lipsk, 1886, str. 203 protestant; Neander, *Algemeine Geschichte der christlichen Religion und Kirche*. 4 wyd. Gotha 1864 r. str. 125. protestant; Kurtz, *Lehrbuch der Kirchengeschichte*, 12 wyd. Lipsk 1893, protest. Hurter, *Geschichte Papst Innocenz III.* t. I, str. 81, protest.). T.

Joanna Portugalska, córka Alfonsa V, blog., dominikanka, ur. w Lizbonie w r. 1452. W młodym wieku porzuciła świat i przyjęła habit św. Dominika w klasztorze w Aveiro. Jako wzór wszystkich enót stawiano J-ę zakonnicom: ślepe posłuszeństwo, głęboka pokora, wielkie umartwienia i gorąca miłość wyróżniały ją od innych. Beatyfikowana przez Innocentego XII w r. 1693. Żywot J-y pisali: Belloc J., *La B. J. de Portugal et son temps*. Paris 1897, 8-o; Gomes J. A., *D. Joanna de Portugal, a princesa santa*, Aveiro, 1879, 8-o; *Vita della B. Giovanna etc.* Roma 1844; in 12-o. (Por. Duché, *Recueil d'histoires édifiantes*; Richard et Giraud, *Bibliothèque sacrée*).

Joanna Scopello blog., karmelitanka, ur. w r. 1428 w Reggio-de-Modena. Postanowiła już od dzieciństwa oddać się na całkowitą służbę Bogu w zakonie, lecz gdy znajdowała wielkie trudności ze strony rodziców do ureczywistnienia swych pragnień, postano-

wila przyjać habit karmelitański w domu rodzicielskim, i tu ostry żywot wędle reguły zakonnej prowadziła aż do śmierci rodziców. Uwoliona od przeszkoła wstąpiła do zakonu i wybudowała klasztor, w którym została przełożoną. Celowała darem modlitwy i czynienia cudów, jeszcze za życia. † 9 lipca 1491 r. W 2 lata potem znaleziono ciało J-y nieskażone i wydające miły zapach. Od tego czasu J. zaczęła odberać część publiczną, która potwierdził pż Klemens XIV w r. 1771. Święto 11 lipca. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, t. II, str. 128).

Joanna Soderini blog., dziewczyna, tercarka III zakonu Serwitów, ur. w r. 1301 ze znakomitej famili florenckiej. Już od wczesnej młodości zasłynęła z wielkiej pobożności i nabożeństwa ku N. M. Pannie, oraz z daru proroctwa. W dwunastym roku życia oddana do klasztoru Dominikanek, pod kierunkiem św. Julianny Falconieri uczyniła znaczące postępy w doskonałości. Nadzwyczajne umartwienia, duch ciąglej prawie modlitwy i pokora wyróżniały J., z pośród uczniów Julianny. J. była wierną naśladowczynią cnót swej mistrzyni. † w dn. 1 września 1367 r. Leon XII pż w r. 1827 potwierdził kult J. od niepamiętnych czasów praktykowany. Święto 1 września. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* II, str. 126—27).

Joanna od św. Urszuli ob. Cambonnet.

Joanna z Valois blog., królowa francuska, księżna de Berry, ur. w r. 1464, była córką Ludwika XI i Karoliny Sabaudzkiej, żona swego krewnego Ludwika XII, przedtem księcia orleańskiego. Małżeństwo to jednak było rozwiązane, a J. udała się do Bourges, gdzie założyła zakon Annunciatek (ob.) † dn 4 lutego, ok. r. 1504. Beatyfikowana w r. 1743. Żywot bł. J. pisali: dom d'Attichi; Nocolas Gazet i Mareuil jezuita; z nowszych: Hébrard, *S. J. de Valois et l'ordre de l'Annonciade*. Paris 1878, 18-o; de Flavigny, *Une fille de France etc.* Paris 1896, 12-o; Berguin, *S. J. de Valois, reine de France etc.* Grenoble 1899, 8-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire; Sérgny, Panégyrique de la B. J. etc.; Cheva-*

lier, Répertoire des Sources historiques. Paris 1907, 4-o, t. II, k. 2558—59). X. J. N.

Joanna, od Wcieleńia, le Royer, zakonna wizyonerka ur. 24 stycz. 1732 r. w La Chapelle Janson pod Fougères, wstąpiwszy, jako służebna do zakonu Klarysek w Fougères, przyjęta została dla szczególnych zalet duszy jako zakonna i odtąd w życiu duchownem czyniła wielkie postępy. Wnet wyrobiła się w niej bujna wyobraźnia, skutkiem której uwierzyła, iż otrzymuje objawienia. Spowiednik jej ks. Genet uznał te objawienia za prawdziwe i po śmierci jej 15 sierp. 1798 wydał je p. t. *Żywot i objawienia siostry od Narodzenia*, napisawszy do nich wstęp dowodzący ich prawdziwości. W objawieniach tych wiele jest tematów budujących, wszakże i wiele takich, które kryptyki nie wytrzymują, zwłaszcza też przepowieдnie o karach Kla i końcu świata. W r. 1819 wyszło nowe wydanie ks. Gineta w 4-ch tomach. (Por. Feller, *Diction. histor. IX, 109; Bibliogr. générale XXXVII, 103.*)

Joannes Rossensis ob. Fischer John.

Joannici (Ordo militiae S. Joannis Bapt. hospitalis Hierosolimitani, albo Ordo fratrū hospitaliorum Hierosol. w r. 1310 zwą ich Rodyjczykami, od r. zaś 1530 Kawalerami Maltańskimi), najstarszy zakon rycerski. Epoka powstania niezupełnie pewna; stoi ona prawdop. w związku do hospitale Hierosol., przy którym J. pod mistrzem Gerhardem († 1120) byli czynni, a który albo był połączony do r. 1083 ze starem, przez Karola W. założonym, opactwem benedyktyńskim S. Maria latina, lub też powstał jako instytucja samoistna ok. r. 1050, powołana do życia przez włoskich kupców z Amalfi. Niewątpliwie jest, że wspomniany Gerhard, stojąc na czele owego hospicyum, po przybyciu Krzyżowców 1099 r. umiał je nie tylko rozwinąć w środki i licznych braci zaopatrzyc, aprobatę Rzymu (1113 r.) pozyskać, ale i tak dalece działalność rozszerzyć, że posiadał filie prawie we wszystkich portach Europy. Powstała też ok. 1100 r. żeńska gałąź zakonu, pod nazwą Joa-

n i t e k, która wszakże już 1187 zniknęła z widowni prawie w całej Hiszpanii. Pierwotnie J. zajmowali się głównie pielegnowaniem pielgrzymów. Od r. 1137 zaczynają J. coraz więcej poświęcać się oręźnej obronie Ziemi Świętej i stąd przybierać charakter rycerzy, (Por. *Die Anfänge d. Johannites Ordens w. Zeitschr. für Kirchengesch.* "VI, 46, 1883).

Reguła zakonu ułożona przez Raimunda de Puy (1125—1153) ustanawia pewien rodzaj doskonale zorganizowanej republiki szlacheckiej. Członkowie dzielą się na 3 klasy: I. rycerzy, zdolnych do obrony zbrojnej Grobu św. i wiary w czasie niebezpieczeństwa, w pokoju zaś do pielegnowania chorych i pielgrzymów, II. kapłanów do spełniania obrzędów religijnych i III, braci dla służby wojennej i szpitalnej (servants d'armes). Pierwotnie do przyjęcia wymagano od kandydatów urodzenia z małżeństwa i nieskazitelnego żywota; później żądano dla klasy pierwszej szeregiem przodków stwierdzonego szlachectwa. Strój był dla wszystkich jednakowy, aż Aleksander IV 1259 r. pozwolił klasie pierwszej podczas wojny zamiast czarnego płaszcza z białym krzyżem maltańskim używać czerwonego munduru z krzyżem białym belkowym na hełmie. Powoli napływ do zakonu był tak wielki, że powstawały w różnych krajach oddziały, czyli języki, a mianowicie: w Prowancy, Owerni, Francji, Aragonii, Anglii i Niemczech, a od r. 1464 w Kastylii i Portugalii. Ośmiu dygnitarzy tych oddziałów, z których każdy nosił inny tytuł, stanowiło ścisłeszą radę (concilio ordinario) w mistrza. Kraje, czyli języki dzieliły się na prioraty, których liczono 27 i ballejaty (12); te zaś na komandory czyli komturstwa, ogółem 700. Na czele stał w. mistrz wybierany dożywotnio. Wszyscy oprócz 3 zwykłych ślubów zaprzysięgali obsequium pauperum et tuitionem fidei. Wielką władzę posiadała kapituła, na której rozstrzygały się najważniejsze sprawy zakonu. Ogólną na kapitułę 5 lat zwoływał w. mistrz, prowincjalne przeor. W sprawach kryminalnych najwyższym trybunałem był Sguardo, złożony z 9 członków i po 3 delegatów z prowincjalnych krajów. Główną siedzibą zakonu były Jerozolima,

Ptolemajda, Rodus, a ostatnio Malta, gdzie była zarazem rezydencja w. mistrza.

Dzieje zakonu rozpadają się na trzy większe peryody: palestyński do 1291 r., radyjski 1309 — 1522; maltański 1530—1798 t. j. do zniknięcia właściwego zakonu. Dzieje pierwszego peryodu skróśle są złączone z historią krucyata. Już za Baldwina II, a zwłaszcza pod Fulkom, J. w pierwszych rzędach walczyli pko niewiernym. Jednym z najbardziej bohaterskich czynów J-ów było zdobycie Askalonu (sierpień 1154) za co pż Adryan IV odbarzył ich licznymi przywilejami. Niestety brali oni też udział w kleśkach, które spowodowały zawiści, współzawodnictwo i zaciekleść książąt i rycerzy między sobą. Największy cios spotkał J-ów w walce pko Saladynowi, w której pod Hittinem 3 lipca 1187 padli wszyscy rycerze, wraz z w. mistrzem. Ponieważ i Ziemia św. wkrótce dostała się w ręce niewiernych. J. stracili wszystkie tamtejsze posiadłości. Gałęź żeńska przeniosła się do Hiszpanii do klasztoru Sixena, skąd rozszerzyła się po Włoszech i Francji. Sami J. osiedli w zamku warownym Markat, gdzie zgromadzili swoje siły, tak że już w roku 1191-go brali udział w zdobyciu Akkony, która od tego stała się ich główną siedzibą. Lecz tu znowu wynikły spory, zarówno między nimi samymi, jak z książetami i wyższym klerem, co naturalnie dla samej sprawy, której bronili wychodziło na szkodę. Z mostwem niezaprzeczonem bronili resztek Palestyny, ale znowu spotkał ich straszny cios pod Gazą 18 paźdz. 1244, gdzie zaledwie 26 uszło z pola bitwy, cały zaś kwiat rycerstwa z w. mistrzem zginął śmiercią walecznych. W końcu pozostała chijanom tylko sama Ptolemajda, lecz i ta po 1½ miesięcznym oblężeniu, wobec przewagi wroga (200,000 pko 12,000) upadła 16 maja 1291 r. Cóżko ranny w. mistrz Jan de Villiers z niedobitkami rycerzy schronił się na wyspę Cypr. Z całego zachodu wnet liczne zastępy rycerzy po dążyły pod sztandar zakonu i jak przedtem i teraz zdobycie Ziemi św. było ich celem. Jakoż w połączeniu z królami Cypru, Georgii i Armenii, oraz z hainem tatarskim wyruszono do Syrii i Palestyny. Damaszek i Jerozolima zo-

stały zdobyte, lecz na krótko, niebawem bowiem wpadły znowu w ręce niewiernych.

Zależność od króla Cypru, hamowała rozwój zakonu, w obec czego już w. mistrz Wilhelm z Villaret (1296–1309) powziął myśl odebrania korsarzom wyspy Rodus. Cel ten osiągnięty został dopiero w r. 1310 przez Fulkona z Villaret (1309–1323). Odtąd poczęto zwać J-ów Rodyjczykami. I znowu rozpoczęła się świetna epoka zakonu, tem więcej że przypadło im dziedzictwo Templaryuszów. To też przez 212 lat bronili zakon dzielnie swej posiadłości, rosnąc w siły i majątki. Niestety, dostatki zrodziły zbytek, który zwłaszcza rozwielmielił się w czasie pokoju. Ten jednak nie trwał długo, gdyż z naporem Islamu na Europę zakon coraz krwawsze musiał staczać walki. Po upadku Knstpolu zaciekleść Turków o zdobycie Rodosu przechodziła w istny szal. W r. 1440 J. meźnie odparli straszny atak sultana Egiptu, a w r. 1480 Mohameda II. Wkrótce po tem w. mistrz Aubusson okrył się niesławą przez zdradziecki postopek względem syna Mohameda księcia Dżem, który u J-ów szukał schronienia pko bratu swemu, sultanowi Bajazetowi. W. mistrz za pensyą roczną 45,000 dukatów stał się stróżem więziennym nieszczęsnego księcia. Ze śmiercią Dżema, odzyskała znowu wśród Turków chęć nieprzeparta zdobycia Rodosu. Sultan Soliman w końcu czerwca 1522 stanął u wybrzeży wyspy z siłą 200,000 żołnierzy i 300 galер, kiedy Rodyjczycy pod wodzą w. mistrza Filipa Villiers de l'Isle Adam (1521–1534) liczyli ogółem 10,000 mężczyzn zdolnych do walki. Lecz i tym razem, odeszliby Turcy z niczem, gdyby nie zdrada Antoniego Amorala, kanclerza w. przeora Kastylii, który z obrażonej dumy połączył się z Turkiem. Sześć miesięcy trwała zażarta walka, Turcy stracili 80,000 ludzi. Wreszcie 23 grud. 1522 r. dla ocalenia starców, kobiet i dzieci w. mistrz pod honorowymi warunkami poddał się. Wśród leż i łań d. 1 stycznia 1523 bohaterowie krzyża opuścili wyspę. Na tem kończy się świetny okres dziejów zakonu.

Na 50 galerach rycerze i ok. 5,000 chłopów udali się do Messyny, skąd je-

dnak wkrótce, skutkiem morowej zarazy przenieśli się do Viterbo; wreszcie po długich rokowaniach ces. Karol V darował im wyspę Malte, Gozzo i Tripolis, które objęli 26 paźdz. 1530 r. Odtąd zwano ich powszechnie Kawalerami maltańskimi. Niestety zdala od pierwotnego celu zakon począł tracić swój charakter, a co gorsze nurtowały go zawiści i niesnaski we własnym łonie. Doszło do tego że za w. mistrza l'Isle Adama 12 rycerzy zostało z zakonu wykluczonych a 6 do morza wträconych. Skutkiem odszczepienia Henryka VIII odpadł od zakonu i język angielski. W końcu maja 1565 Turcy z olbrzymią potęgą zjawili się u wybrzeży Malty; padło jednak z nich blisko $\frac{3}{4}$, reszta zdemoralizowana we wrześniu t. r. opuściła Malte. Rodus został pomszczony. Bohaterem głównym był w. mistrz La Valette. W miarę jak niebezpieczeństwo muzułmańskie maleło, słabio i znaczenie zakonu; doszło do tego, że Ludwik XIV zabronił galerom zakonu krałyć około archipelagu. Koniec XVIII w. wstrząsnął do reszty potęgą i znaczeniem zakonu. Gdy 9 czerw. 1798 Napoleon z flotą przybył do Malty, została mu twierdza wydana bez walki. Ostatnim w. mistrzem jako władca niezależny, był niemiec Ferdinand v. Hompesch. W nocy wraz z resztą rycerzy opuścił Malte i udał się do Tryestu, gdzie zniewolony przez Austrię 6 lip. 1799 podpisał abdykację, a 12 maja 1805 r. umarł w nędzy w Montpellier. Ani Paweł I, ces. ros., który przez rok był w. mistrzem, ani pokój w Amiens nie zdołały wskrzesić zakonu. Dobra zakonu zaczęły poszczególne rzady powoli zagarniać, Malta zaś na mocy kongresu wiedeńskiego 1815 została przyznana Anglikom. Resztki zakonu zachowały się w Katanii i Ferrarze do r. 1826, a od r. 1834 w Rzymie. Leon XIII 23 stycz. 1888 wskrzesił tytuł w. mistrza. Istnieją J. jako Kawal. Maltańscy w Austrii z w. przeoratem w Czechach; we Włoszech stanowią raczej dekorację, niż zakon, jakkolwiek składają uroczyste śluby. Właściwych rycerzy ze ślubami zakonnymi liczby obecnie zakon 84. Oprócz tego tworzą się związki honorowe J-ów, które podczas wojny pełnią służbę sanitarną. Otrzymują ich członkowie krzyż maltański. J. wreszcie utrzymy-

mują szpital w Jerozolimie, Tantur, pod kierunkiem braci miłosiernych. Wilhelm IV w r. 1852 założył „królewsko-pruski zakon J-ów,” który wszakże nic wspólnego z J. nie ma i stanowi tylko dekorację.

W Polsce były dwie komandorye J-ów poznawska i stwołowicka; ta ostatnia fundacji Radziwiłłów z 1610. Ks. Ostrogski zapisał jej ordynację; zapis ten wszakże sejm 1766 zniósł. Zakon jednak wystąpił 1775 ze swemi pretensjami i wyjechał ustanowienie przeoratu z 6 komandoryami, którym z dobr ostrogskich polecono płacić rocznie 120,000 złp. Bliższe szczegóły u Adryana Krzyżanowskiego, *Zarys dziejów zak. maltuńskiego w Polsce*, Warsz., 1845. Wraz z upadkiem zakonu w innych krajach a zwłaszcza po abdykacji Hompesza i w Polsce J. przestali istnieć (Por. Delaville le Roulx, *Les hospitaliers en Terre St. et à Chypre 1100–1310*, Paris 1904; *Cartulaire des hospitaliers*, 4 t. Paris, 1894–6; Prutz *D. finanziellen Operationen d. Hospitalier*, Müchen 1906; Vertot, *Histoire des chevaliers Hosp. de St. Jean de Jérusalem*, Paris 1726; H. v. Ostenburg, *D. Ritterorden d. h. Joh. v. Jerus.*, Regensburg 1866; Aug. Th. Drane, *D. J-orden* z angielsk. Aachen 1888; *Zbiór krótki wiadomości potrzebnych kawalerowi maltiańskiemu dla wygody y pozytku przezanyczych familię króla polskiego y W. X. Litew. wydany*, Warszawa 1775 r.).

(Ch.)

Joannicyusz św. eremita, ur. w Marycat w Bitynii ok. r. 755, początkowo służył w armii Konstantyna Kopronima i Leona IV i popadł był w błędy ikonomachów. Upomnienia jednego pustelnika zwróciły go na drogę prawdy; modlitwą i postem starał się naprawić zgorszenie, jakiego stał się przyczyną. Później usunął się na miejsce samotne na górze Olimpu w Bitynii, następnie osiadł w klasztorze w Eryście, gdzie zasłynął darem proroctw i cudów. Wiele pracował dla czci obrazów. Zakończył życie w celi klasztornej na górze Antydes dn. 4 listopada 845 r. Cześć odbera w Kle greckim i łacińskim dn. 4 listopada. (Por. Glaire, *Dictionnaire*

des sciences. Paris, 8-o, t. I, str. 1145).

Joas — 1. syn Ochozyasza, króla Judzkiego. Gdy ojca zamordowano z rozkazu Jehu, Joas miał dopiero jeden rok, uratowany od śmierci z ręki bezbożnej Atalii przez ciotkę swą Josabę; do siedmiu lat był ukrywany w świątyni, — wtedy dopiero arcykapłan Jojada ujawnił jego osobę i namaścił go na króla Judzkiego. Wśród powstałych zamieszek Atalia zginęła, a Jojada skorzystał z okoliczności i usunął ze świątyni cześć Baala. Dbał o chwałę Bożą (IV Reg. XI, 2; XII, 1; II Paral. XXII, II; XXIV, 1). Dopóki żył Jojada, Joas słuchał jego rad i rządził dobrze, ale po śmierci arcykapłana tego uległ namowom starszych ludu i pozwolił oddawać cześć bałwanom (II Par. XXIV, 18–19). Upominał go za to prorok Zacharyasz, ale zapamiętały król kazał zamordować proroka w świątyni (II Par. XXIV, 21). Pan Bóg ukarał Joasa przez najście na królestwo Judzkie Hazaela, króla syryjskiego; Joas musiał dać znaczny okup. Po czterdziestu latach panowania od 877–837 r. Joas został zamordowany w Mello; pogrzebany w mieście Dauidowem, ale nie w grobach królewskich (IV Reg. XII, 18; XIII, 1, 10; XIV, 1, 13, 17, 23; I Par. III, 11; II Paral. XXIV, 23; XXV, 23, 25).

2. Joas — syn i następca Joachaza, króla Izraelskiego. Panował przez lat 16 od 840–824. Chociaż szedł w ślady Jeroboama, panowanie jego było dość pomyślne, bo był to król zdolny i energiczny; odebrał od Syryjczyków miasta zabrane za Joachaza przez Hazaela. Zwycięstwo to przepowiedziane było przez proroka Elizeusza, któremu Joas okazywał wielki szacunek (IV Reg. XIII, 14–25). Pobił też Amazjasza, wziął wielkie lupy z Jeruzalem (IV Reg. XIV, 1, 8–16; II Paral. XXIII, 17–24). Pogrzebany w Samaryi. Po nim panował syn jego Jeroboam (IV Reg. XIII, 18; XIV, 17, 23, 27; Os. I, 1; Am. I, 1).

3. Joas — ojciec Gedeona, potomek Manasesa z familii Abiezrytów z miasta Efra (Jud. VI, 11–32; VII, 14; VIII, 3, 29, 32).

4. Joas — syn Amelecha, t. j. praw-

dopodobnie króla Achaba, jeden z książąt Samaryjskich (III Reg. XXII, 26; II Par. XVIII, 25).

b. Joas—syn Samai z Gabaat, żołnierz króla Dawida (Par. XII, 3).

6. Joas — jeden z urzędników królewskich za Dawida (I Par. XXVII, 28).

7. Joas — drugi z dziesięciu synów Bechora, wnuk Benjamina (I Paral. VII, 8).

8. Joas w tekście hebr. (I Par. IV, 22); w Wulgacie przetłumaczono Securus, po polsku Bezpieczny.

X. R. J.

Joatham i Joathan—1. najmłodszy syn Gedeona; uniknął losu 68 braci swych, wymordowanych przez chciwego władzy brata Abimelecha i uciekł do miasteczka Bera (Judith. IX, 5; 7: 21, 57).

2. Joatham — syn Ozyasza, jedenasty król Judzki, panował lat 16, od 757—741. Rządy jego naogół były dobre dla królestwa Judzkiego: zbudował wspaniałą bramę w świątyni, umocnił mury miasta Jeruzalem, budował miasta, twierdze, pobil Amonitów i przyniósł do placenia sobie daniny. Jeden na nim ciąży zarzut, że nie wyniszczyl bałwochwałstwa. Pod koniec jego panowania Razin — król Damaszku i Faceasz — król Izraelski, rozpoczęli swe napaści na królestwo Judzkie (Por. IV Reg. XV, 5, 7, 30; XVI, 1; I Paral. III, 12; V, 17; II Paral. XXVI, 21; XXVII, 1—9, Is. I, 1; Os. I, 1; Mich. I, 1; Matth. I, 9).

X. R. J.

Job, hebr. 'Job=nieprzyjaciel, ten z którym się po nieprzyjacielsku obchodzą, gr. Ιώβ, po polsku Jjob, Hjob i Job—główny bohater księgi P. Ś. pod tą nazwą. To tylko wiemy o jego życiu, co podano w tej księdze. Niektórzy krytycy uważali, że osoba Joba zmyślona, ale przypuszczenie takie nieuzasadnione, odrzucamy je. Rzeczywistość istnienia Joba potwierdzają одноśne ustupy z Ezechiela (XIV, 14), Tobiasza (II, 12), z listu św. Jakuba (V, II). Żył lat 200. Kiedy? Dokładnej daty wskazać nie można. Prawdopodobnie w czasie niewoli Egipskiej. To rzeczą pewną, że Job żył później od Abrahama, a wcześniej od Mojżesza. Mieszkał Job w ziemi Hus. Kraina ta leżała na

południowo-wschód od Judei, według zdania egzegetów, pomiędzy Arabią pustą a Idumeą. Job był prawdopodobnie wodzem arabskim szczezu koczownicze- go. Był to człowiek zamożny, opływa- jący we wszelkie dostatki, miał liczne trzody. Cieszył się też szczęściem w pożyciu rodzinnym. Za jego życie cno- tliwe Pan Bóg błogosławiał mu we wszy- stkiem. Naraz nieprzyjaciele zabierają mu całą mająłość, dzieci wymordowa- ne, a samego Joba opanowała okropne wrzody; — straszna nedza. Bolesci Jo- bowi przyniżała własna żona; wyrzu- cała mu życie bogobojne i przyjaciele swem posądzaniem Joba o życie wystę- pne. Pomyliły się w swych sądach. Pan Bóg dopuścił na Joba te nieszczę- scia, aby doswiadczyć jego cnoty, przysporzyć mu zasług. Chociaż odzwała Job bolesnie te nieszczęścia, z próby wyszedł zwycięski; widać to z jego słów, „Pan dał, Pan odjął, jako się Panu upo- dobało, tak się stało. Niech będzie imię Pańskie błogosławione“ (Job I, 21; II, 10). Pan Bóg w nagrodę za jego cierpliwość przywraca mu zdrowie, wszy- stkie utracone dobra odzyskuje w dwój- nasób, nadto Job zostaje ojcem nowego liczniego potomstwa. Kościół zawsze podaje Joba jako wzór cierpliwości i uległości woli Bożej. Kościoly wschodnie obchodzą pamiątkę św. Joba pod datą szóstego maja; Kościół Rzymski—dzieciątego maja.

Księga Joba, nazwę otrzymała od głównego bohatera; obejmuje 42 roz- działy. W kanonie koryctylium Trydenckiego ta księga zajmuje pierwsze miejsce wśród ksiąg dydaktycznych i poe- tycznych. Ze względu na treść dzieli się na trzy części, które poprzedza wstęp i kończy epilog. We wstępie, który obejmuje od I, 1—II, 13 i w za- kończeniu XLII, 7—16, mamy podane szczegółowe dotyczące życiorysu Joba w formie prozaicznej; reszta księgi od III, 1—XLII, 6—opus poetyczny. Pierwsza część obejmuje III, 1—XXXI, 40; po- daje rozprawy Elifaza, Bagdada, Sofa- ra—trzech przyjaciół—z Jobem, którego odwiedzili, o przyczynach nieszczęścia, jakie Pan Bóg zsyła na człowieka. Druga część XXXII, 1—XXXVII, 34—po- daje cztery mowy Eliu, jednego z obe- chnych. Trzecia część XXXVIII, 1—XLII, 6—w dwóch mowach sam Pan

Bóg gromi ciekawość zbytnią przyjać i Jobowych.

Cel tej księgi, czyli myśl przewodnia—wykazać rozmaitość przyczyn, dla których Bóg zsyła na ludzi różne nieszczęścia: niekoniecznie za grzechy, ale też często, kogo miluje—doświadcza; drugi cel—dać wzór doskonalej cierpliwości wśród nieszczęść. Autor księgi i dokładna data jej powstania—nieznane.

Był czas, kiedy za autora uważano Joba samego, albo jednego z jego przyjaciół, Mojżesza, Salomona, Izajasza, (Por. Knabenbauer, *Commentarius in l. Job*, Paris, 1887, p. 14). Dziś uważamy za bezcelowe badania, kto był autorem tej księgi, gdyż dociecz tego rzecz niemożliwa, tembardziej, że jeszcze krytycy dokładnie nie orzekli, w jakim czasie ta księga powstała? Dawniej po wszelkie wskazywano, że powstała za czasów Mojżeszowych. Dzisiejsza krytyka stanowczo odrzuca to zdanie (Por. Cornely, *Introductio*, Paris, 1887, t. II, p. II, p. 18). Driver (*Introduction*, 4 ed., Edimbourg, 1892, p. 405) sądzi, że ta księga napisana za czasów Jeremiasza i niewoli Babilońskiej. Cornill (*Einleitung in das Alte Testament*, 4 edit., Fribourg, en Brisgau, 1896, p. 239—241) dowodzi, że ta księga późniejsza od księgi Przypowieści, od księgi prorocztwa Izajasza i Jeremiasza. Kautzsch (*Abriss der Geschichte des alttest. Schrifttums*, Leipzig, 1897, p. 181) ukazuje na datę 332 przed n. Chr. Budde (*Das Buch Hiob*, 1896, p. XXXIX—XLVI) oświadcza się za rokiem 400. Tak samo Kue nen. Jak widzimy, pod tym względem panuje wielka rozmaitość zdan. To rzecz pewna, że księga ta napisana w złotej epoce literatury hebrajskiej, w czasie od Salomona do Ezechiasza. Najwięcej egzegetów oświadcza się za epoką Salomona: św. Grzegorz z Naz., św. Jan Chryzost., Cornely, Knabenbauer, Lamy, Welte, Danko, Kaulen, Vigouroux, Zschokke, Lesêttré; i z protestantów: Hävernick, Hahn, Keil, Schlottman, Delitzsch etc. Język pierwotny tej księgi hebrajski, hebrajszczyzna klasyczna. Do tłumaczenia Sept. wkradły się niektóre niedokładności, świadczy o tem Orygenes (*Epist. ad Afric.* n. 3, 5).

Obecny tekst Wulgaty opracowany przez św. Hieronima z oryginału; tłu-

maczenie dokładne i poprawne. To samo można powiedzieć o tłumaczeniu polskim ks. Jakóba Wujka.

Księga Joba zawiera opis poetyczny; tylko wstęp i zakończenie napisane prozą. To dało powód wielu krytykom do kwestionowania jedności autora tej księgi. Utrzymują oni, że pierwotnie ta księga była znacznie mniejszych rozmiarów, że z czasem powiększona przez różnych autorów, przez rozmaito dodatki. Siegfried np. (*The Bok of Job*, Leipzig, 1893) usuwa z tej księgi jako dodatki: Wstęp I, 1; II, 13 i zakończenie XLII, 7—17, a także rozd. VII, 1—11; XII, 4—7; XIII, 1; XIV, 1—2, 6—12, 13—22; XVII, 11—16; XXI, 16—18; XXIV, 13—24; XXVII, 7—23; XXVIII, XXXII—XXXVII; XL, 6; XLII, 6. Inni krytycy znów kwestionują tylko wstęp i zakończenie (Stuhlman, Bernstein, Knobel, Studer, Cheyne). Ogół jednak egzegetów jest innego zdania i uważa tę księgi jako dzieło jednego autora.

Kanonyczność tej księgi i świętość jej uznaje podanie zarówno żydowskie, jak chrześcijańskie; poważniejszych wątpliwości nikt nigdy nie wszczynał. Za taką ją uznają: Ezechiel (XIV, 14—20), Tobiasz (II, 12, 15), św. Paweł (Rom. XI, 35; I Cor. III, 19), św. Jakób (V, 11) i wszyscy Ojcowie Kościoła. Wy stepowali przeciwko boskiej powadze tej księgi: Teodor z Mopswesty (potępiony na konc. V, a konstantynopolitańskiem II w r. 553), a za nim Juniliusz Afrykański, później Spinoza i dzisiejsi racjonaliści.

Nadmienić wypada, że żadna prawie księga P. ś. nie miała tułu komentatorów i badaczy, co księga Joba. (Por. oprócz wyżej wspomnianych s. Augustinus, *Annotationes in Jobum*, t. XXXIV, col. 825—886; S. Gregorius M. *Expos. in Job*, (*Moralium libri XXXV*), t. LXXV, col. 509—1162; t. LXXXVI, col. 9—782; z nowszych autorów—Parisi S. J., *Il divino libro di Giobbe*, Palermo, 1843; Welte, *Das Buch Job*, Fribourg, en-Br. 1849; Le Hir, *Le livre de job*. Paris, 1873; Zschokke, *Das Buch Job*, Vienne, 1775; Lesêttré, *Le livre de Job*, Paris 1886; Pierik, S. J., *Het Bock Job*, Gulpen, 1881; Bickel, *Das Buch Job*, Vienne, 1894; Wł. St. Chróściński, *Job*

cierpiący..., Warszawa, 1705; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la B.* t. III, 1559—1579; Cornely, *Introductio in U. ss.*, t. II, p. 35—76, Parisiis, 1887; Lamy, *Introductio in Sacram Scripturam*, Mechliniae, ed. 3; 1877, p. 100—108; Bacmez et Vigouroux, *Musuel Biblique*, t. II, p. 286—323.

Źródła protestanckie: Rosenmüller, *Scholia in V. T.*, p. V, édit. 1824; Hirzel, 1839; Stickel, 1842; Frz. Delitzsch, 1864—1876; Dillman, 1891; Hengstenberg, 1870—1875; Hitzig, 1874; Renan, *Le livre de Job*, 1859; A. Loisy, *Le livre de Job*, 1892.

Jest jeszcze księga pod nazwą *Testament Joba*; należy do liczby apokryficznych; wspomina o niej *Decretum Gelasii*. (Por. M. E. James, *Apocrypha anecdota*, Oxford, 1897, t. II; Trochon, *Introduction*, 2, in 8-o, Paris, 1886, t. I, p. 484).

X. R. J.

Job—na pomnikach starochrześcijańskich. Stosownie do opisu Biblii jest przedstawiany; siedzi on na kupie gnoju, jak ma Wulgata „sedens in sterquilino,” lub na kupie popiołu, jak podług hebr. rozumieć należy. Bosio (*Roma sotterranea*, Roma, 1632) podaje płaskorzeźbę, znalezioną na sarkofagu Juniusza Bassusa z IV w. z wyobrażeniem Joba, siedzącego na kupie popiołu w tunice prostej „expapillato brachio” (Plautus, *Mil. glor.*, IV, 4), czyli z ręką odsłoniętą zwyczajem niewolników, co ma oznaczać ubóstwo Joba. Postać cała pełna bólu i opuszczenia. Inne szczegóły rzeźby odpowiadały tekstowi Biblii. Na innych pomnikach sposób przedstawiania Joba niemal ten sam spotykamy. Osoba Joba przypomina dogmat ciał zmartwychwstania, które Job wymownie wygłosił (Job. XIX, 25...). Tekst wspomniany często też powtarzano na nagrobkach starochrześcijańskich. Zaznaczyć musimy, że figura św. Joba i słowa z Pisma św., które on wyrzekł o ciał zmartwychwstaniu, spotykane na pomnikach są wymownym dowodem dogmatu wiary naszej o ciał zmartwychstaniu i potwierdzają słuszność tego tłumaczenia, jakie św. Hieronim w Wulgacie dosł. z hebr. po łacinie kładąc znane słowa „Scio quod Redemptor...” (Job. XIX, 25...). (Por. Martigny, *Diction. des antiq. chréti-*

en., art. Job.; ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska...*, Kraków, 1890, str. 276; ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła kat.*, Warszawa, 1893, t. I, cz. I, str. 589, 885).

X. C. S.

Jobab—imię pięciu osób w Piśmie św. wspomnianych:

1. Jobab—ostatni z 13 synów Jektyana, syna Heberowego (Gen. X, 29; I Paral. I, 23). Zdaniem Bocharta (*Phaleg*, II, 29), Jobabici to ten sam naród, który u Ptolomeusza (VI, 7, 24) nazwany Jobartyami, a mieszkał w okolicach morza Indyjskiego. Nic więcej pewnego o nich nie wiemy.

2. Jobab—syn Zary z Bosry, drugi z kolei król Edomitów (Gen. XXXVI, 33, 34; I Paral. I, 44, 45). U Sept. XLII, 18 (dodatek) wskazano, że to ten sam, co Job.

3. Jobab—król Madon (Jos. XI, 1).

4. Jobab—z pokolenia Benjamina, syn Zacharyasza (I Paral. VIII, 9).

5. Jobab—syn Elfala z pokolenia Benjamina. (I Par. VIII, 28).

Jobert Ludwik T. J., ur. w r. 1673 w Paryżu, wstąpił do Jezuitów w r. 1652. Był profesorem humaniorów i retoryki w Paryżu w r. 1667—71; zajmował się też kaznodziejstwem i numizmatyką. † w Paryżu w r. 1719. Napisał: *Pratique de dévotion pour les Fêtes de Notre Dame*, 1662, in fol.; *Le Science des Medailles*, Paris 1692, 12-o; i wiele innych w rękopisie pozostałych. (Por. Somervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 803).

Jocham Magnus, pisarz kościelny, ur. w r. 1808 w Nieder pod Immenstadt. Po odbyciu studiów naukowych w gimnazjum w Kempten i od r. 1827 w uniwersytecie monachijskim—teologii i filozofii, został w r. 1831 wyświęcony na kapłana; pracował na kilku ważnych stanowiskach, zwłaszcza na polu pedagogicznem; od r. 1841 został profesorem teologii moralnej w liceum w Freisingu; od r. 1878 przeszedł w stan spoczynku. W r. 1855 został odznaczony tytułem doktora teologii, a w r. 1860 przez swego arcpa duchownym radcą. Napisał m. i. *Andachtsübungen für kath.*

Ghristen. Einsiedeln 1841; *Vom Besitzthume der Geistlichen.* Regensb. 1845; *Moraltheologie.* Sulzb. 1852—54, 3 tomy; *Das kirchliche Leben des kath. Christen.* München 1859; *Bavaria sancta,* Monachii 1861; *Ueber Charakter und Charakterbildung.* Freissing 1863; *Geschichte des Lebens und der Verehrung des sel. Papstes Eugenius III.* Augsb. 1873; *Lichtstrahlen aus den Schriften kathol. Mystiker,* Münch. 1876 i nast. i w. in. Oprócz tego wiele tłumaczył i przerabiał znakomitych dzieł literatury przeważnie ascetycznej, jak np. dzieła św. Teresy, św. Jana od Krzyża i t. d. Pisał też do czasopism „*Quartalschrift für prakt. Schulwesen*”, „*Predigtmagazin*” i in. (Por. Schäfer, *Handlexikon der kath. Theologie.* Regensb. 1883, 8-o, t. II, st. 469).

X. J. N.

Jocher Adam Benedykt, bibliograf i filolog, ur. w r. 1791, kształcił się w gimnazjum i uniwersytecie wileńskim, w r. 1811 został magistrem i oddał się nauczycielstwu i literaturze. W r. 1827 został pomochnikiem bibliotekarza przy bibl. uniwersyteckiej w Wilnie, w 1844 nauczycielem gimnazjalnym w Kownie. † w t. 1860. Z prac litereckich J. a cenną jest jego trzytomowy *Obraz bibliograficzno - historyczny liter. i nauk w Polsce i t. d.* Wilno 1839—58 — praca wielkiej wartości mimo wad i usterek; niedokończona. Tom II i III zawiera „Teologię i Dzieje kościelne.” (Por. S. Orgelbranda, *Encykł. powsz.* 1900, t. VII, 4-o. st. 523).

Joder Jan Chryzostom, kanonik honoryowy i sekretarz generalny strasburski, ur. w r. 1850 w Mitzbach. Napisał: *L'inamovibilité des desservants* 1882; *Instructio de judiciis ecclesiasticis*, 1884; *Formulaire matrimonial*, 1885; wyd. 3-ie 1891, 8-o; bardzo praktyczna książka, traktująca o naturze, przeszkołach i rewalidacji małżeństwa; *Abtötung.* 1889; *Viertägige Einsamkeit*, 1890; *Litterae encyclicae Quod apostoli munerus adnotationibus auctae*, 1891. *Katechismusfrage* 1891; *Ueber Messseitpendien* 1893; *Genossensch. in Elsass - Lothr.* 1895; *Zeugeneid und Beichtsiegel* 1896, i inne. J. jest redaktorem „*Ecclesiasticum Argentinen*”.

(Por. Keiters, *Katholisch. Literaturkalendar*, Essen 1902, 12-o, str. 138 i nast.; Bund, *Catalogus auctorum* 1900, 8-o).

Jodłowski Kamil, pijar, ur. 1664 r. w Łanicu, w ziemi Przemyskiej, długoletni nauczyciel w szkołach swego zakonu, był rektorem kolegium w Wieluniu, a od 1505 r. w Miedzyrzeczu, gdzie † 1718 r. Mąż uczony, znawca języka łacińskiego, biegły w retoryce. Napisał i wydał *Præceptiones Rhetoricae*, in 8-o, 1702, podrecznik powszechnie używany w szkołach pijarskich.

Jodłowski Norbert, pijar, ur. 1728 r. w województwie Ruskiem. Był prefektem konwiktu w Rzeszowie, w Warszawie, później rektorem pijarskim w Łukowie, w końcu profesorem Collegium nobilium w Warszawie. Za prace autorskie otrzymał od Stanisława Augusta medal złoty „*Merentibus*”. Umarł w Galicji 1793 r., pochowany w Łanicu w kle parafialnym. Wyborny znawca łaciiny. Ogłosił panegiryk z okazji zamianowania Michała ks. Poniatowskiego arcybiskupem gnieźnieńskim; *Historyę angielską*, 3 tomy, in 8-o, Warszawa 1791; przełożył na język polski Tacyta, większa część dzieła francuskiego de Vatela, *O prawie narodów i prawie wojny*. lecz śmierć przeszkodziła mu dokończyć tej ostatniej pracy.

Jodok (Jodocus) albo Josse św., był synem Juela, hr. Bretanii i bratem Judicaela, pierwszego króla Bretanii. Ten ostatni, postanowiąc poświęcić się całkowicie Bogu, chciał zrzec się tronu na rzecz brata swego, ale J. schronił się do Ponthieu, gdzie w ciągu 7 lat obsługiwał pewną kaplicę. W r. 643 udał się ze św. Wurmarem, uczniem swoim na puszcę zwaną Brahic, obecnie Roi, gdzie przebył 8 lat; następnie pożedł do Ruiniac, dziś Villiers - sur - Josse, gdzie wybudował kaplicę na cześć św. Marcina. Tu przeżył lat 13, potem zamknął się w sąsiedniej pustelnii, którą później zamieniono na klasztor. † 13 grud. 668 r. Święto 13 grudnia. (Por. D. Mabillon, *II siècle bénédict.*; Richard et Giraud, *Biblioth.*; Glaire, *Dictionnaire*).

Jodok z Ziegenhals, kanonik regularny, historyk, kształcił się w Krakowie, przybył do Wrocławia i w 1416 r.

wstąpił do zakonu Kanoników regularnych N. M. P. na Piasku, w r. 1426 został przeorem, r. 1429 — opatem, † w 1447. Pisał *Kronikę* swego zakonu do r. 1429. dalszy ciąg pisał następca Jodoka Benedykt Jourdorff. Znajduje się w Stenzel'a „Script. Rer. Siles”, t. II. (Por. S. Or-gelbr., *Enc. powsz.*, 1900, 4-o, t. VII; str. 526).

Joel, hebr. *Jo'el*—Jehowa jest Bogiem, — imię piętnastu w Piśmie św. wspominanych, najsławniejszy z nich *Joel* prorok (ob.).

1. *Joel*, pierwszy syn Samuela proroaka, ojciec Hemana śpiewaka (I Reg. VIII, 2; Par. VI, 33).

2. *Joel*, z pokolenia Symeona (I Par. IV, 35).

2. *Joel*, z pokolenia Rubena (I Par. V, 4).

4. *Joel*, z pokolenia Gada z Basan (I Par. V, 12).

5. *Joel*, lewita z rodziny Kaata (I Paral. VI, 36).

6. *Joel*, syn Izrahii z pokolenia Issachara (I Par. VII 3).

7. *Joel*, jeden z bohaterów Dawidowych, brat Natana z Soby (I Par. XI, 38).

8. *Joel*, jeden z synów Gersom, którzy przenosili arkę pańską z domu Obededoma do Jeruzalem (I Par. XV, 7, 11).

9. *Joel*, syn Jebiela z synów Gersom, przełożony nad skarbecm świątyni za czasów Dawida (I Par. XXIII. 8; XXVI, 22).

10. *Joel*, syn Fadaii z pokolenia Manasesa; żył za czasów króla Dawida (I Par. XXVII, 20).

11. *Joel*, syn Azaryasza z rodziny Kaata; żył za czasów króla Ezechiasza (II Par. XXIX, 12).

12. *Joel*, jeden z synów Nebo; żył za czasów Ezdrasa (Ezdr. X, 43).

13. *Joel*, ojciec Sammy z pokolenia Rubena (I Par. V, 8); prawdopodobnie ten sam, co pod n. 3.

14. *Joel*, syn Zechrego z pokolenia Benjamina, żył po niewoli Babilońskiej (II Esdr. XI, 9).

X. R. J.

Joel prorok (Pan Jest Bogiem), zalicza się do t. zw. proroków mniejszych, wedle hebr. tekstu jest drugi, wedle Septuaginty czwarty z rzędu. Był synem Fa-

tuela (1,1). Kiedy żył i działał, trudno z całą pewnością oznaczyć. Tradycyjna legenda czyni go synem Samuela, równając to imię z imieniem Fatuela (I Sam. 8, 2), stąd epoka Joela przypadałaby na bardzo rychłestosunkowo czasy w dziejach Starego Testamentu. Oczywiście przesłanki legendy są fałszywe, stąd i wniosek bezpodstawnny. Nie powalają też określić czasów Joela szczegółowo z życia jego, bo nie o nich nie wiemy, z wyjątkiem chyba faktu, że pochodził z pokolenia Judy (por. 2, 23; 3, 8), że tam też działał i że był prawdopodobnie kapłanem. W końcu i księga przypisywana Joelowi nie daje dostatecznych podstaw do wniosków chronologicznych. Stąd pojmujemy, że różni różnie obliczali czasy proroka. Twierdzili, że miał żyć już za Roboama (975—958 r.), albo przynajmniej za Joasa (877—838 r.); tak uczą Ewald, Delitzsch, Keil, Movers. Danko. Inni czynią Joela współczesnym Ozyaszowi (810—758 r.) i jego następcem na tronie Judy; tak uczą Hengstenberg, Schegg, Reinke. Inni szukają czasów Joela za panowania króla Manasesa (698—643 r.), lub nawet Jozyasza (641—610), a także (Merx i Scholz), dopiero w epoce po niewoli babilońskiej. Innemi słowy, czasy proroka szukają się w obrębie przynajmniej 400 lat. Wśród mnóstwa zdań tych, oświadczamy się za epoką króla Ozyasza, jako za czasami Joela; czynimy to dla tego, że prorok Amos naśladował do pewnego stopnia Joela (por. Am. 1, 2 = Joel 3, 16; Am. 9, 13 = Joel 3, 18), stąd Joel musiał żyć przed Amosem, albo przynajmniej był mu współczesny. Amos zaś działał za czasów Ozyasza z Judy i za czasów Jeroboama II z Izraela (824—783 r.); więc i Joela epoke wtedy należy szukać, najwyżej zaś za czasów Joasa (877—834 r.), poprednika Ozyaszowego. Nie należy zbyt podkreślać mniemania, jakoby Joel w królestwie Judy mówił o tej samej posusze, którą znamy z czasów Elizeusza w Izraelu; chronologicznie można mówić o pewnym wyrównaniu, bo przecież Elizeusz żył od czasów Jorama (896—883 r.) aż po czasy Joasa izraelskiego (840—824 r.); nie można wszakże wyrównać trudności rzeczonej, bo bydywaj prorocy w różnych działali stronach Palestyny, a nie wiemy, czy posucha rozciągała się na całą ziemię obiecana, czy przecie-

wnie, miała być tylko karą dla Joramą z Izraela.

P r o r o c t w o J o e l a składa się wedle tekstu hebrajskiego z czterech, wedle tekstów greckiego, syryjskiego i łacińskiego z trzech rozdziałów. Co do treści, to pierwszy rozdział roztacza przed nami obraz spustoszenia, jakie nawiedza kraje Judy, wskutek szarańczy przy po-wszecznnej posusze. Drugi rozdział grozi jakoby nadto inną jeszcze karą Bożą, bo najśiem wojsk nieprzyjacielskich z Północy; ucisk ich przedstawiłby się w obrazie szarańczy, stąd słyszymy napomina-nia do rychłego powrotu do Boga, który przez szczerą pokutę pozwoli się prze-blagać i nad ludem swym się ulituję. W zakończeniu zapowiada rozdział ten (trzeci rozdział hebr. — hebr. 28 — 32) szczególniejszą nagrodę dla wybrańców bożych, bo łaski Ducha św., kary zaś srogie na nieprzyjaciół. Myśli tej po-swięcony cały trzeci rozdział (względnie czwarty w teksth hebr.), bo zapowia-dą ludowi zupełną kiedyś swobodę, ścisły rachunek z czynów nieprzyjacielskich, początek epoki wymarzonej, rajskiej. **P o d z i a l** prorocista stosownie do treści nie trudny; rozróżniając jako część pierw-szą obraz z rozdziału pierwszego, a jako część trzecią zapowiedź sądu i nagrody w rozdziale trzecim, tworzy rozdział drugi część druga, którą rozłożycь wypada na ustępy; o szarańczach, o grożących wojskach (2, 1—4), o wzywaniu do pokuty (2, 12—17), o litości Boga (2, 18—27), o laskach Ducha św. (2, 28—32).

Z naczeniem prorocze księgi Joela, spisanej ex post po wygłoszeniu, przepo-wiedni, określa się nie tak naśladowa-niem, jakiego znaki spotykamy u Amosa, Ezechiela i Zacharyasza proroków, albo i Objawienia św. Jana, jak wykładem autentycznym, bo podanym przez usta św. Piotra pod wpływem Ducha św. Księę apostołów (Dzieje ap. 2, 17) wyjaśnia cud zesławia Ducha św. proro-cówtem Joelowem (2, 28), odnosi więc przepowieidnie do czasów epoki mesjański, rozpoczętej działalnością Pana Je-zusa. Stąd też nie omylimy się we wniosku, że i cały trzeci rozdział jest proro-czym, bądź to w pojmonaniu mesjańskiem o pierwszym przyjściu Zbawiciela, (wybawienie z niewoli jest obrazem od-kupienia: 3, 1) bądź to w pojmonaniu eschatologicznem o drugiem przyjściu

Jeżusa w chwale na sąd. Wniosek ten opiera się nadto na tradycyjnym wykła-dzie wiersza 3, 12, gdzie mowa o dolinie Jozafatowej wedle tekstu łacińskiego, a tradycya szuka tam miejsca sądu ostatecznego; w rzeczywistości nie chodzi tu o nazwę doliny przy Jerozolimie, jak wedle tekstu hebr. ogólnikowo o dolinę, kedy Bóg sądzić będzie. Tym sposobem po-siadamy pewien punkt oparcia w kwestyi o stosunku rysów proroczych i historycznych do siebie w księdze Joela. Przedewszystkiem, jako pe-wnik podtrzymać musimy, że o ludach w trzecim rozdziale, pozwanych na sąd Boży za swe napady i zbrodnie, nie mó-wi prorok jako o występujących w prze-szłości, jeno w przyszłości. Tem samem pomijamy trudne pytanie, kogo przez te ludy należy rozumieć? Niejedni podkre-słają imiona Fenicyan, Filistynów (3, 4), Egipcyan i Edomitów (3, 19) i sądzą, że mowa o czterech napadach, a zarazem wnioskują na rychły bardzo wiek proro-cówta, kiedy nie wspomina jeszcze późniejszych wrogów ludu wybranego; mil-czy mianowicie o Asyryjczykach. Inni wszakże rozumieją przez nazwy, jak „woj-ska z północy“ (2, 10) — Asyryjczyków, Chaldejczyków, dalej Persów i Greków, odnosząc się do wierszy, w których np. rzeczywiście o synach Greków mowa (3, 6), albo znów rozumieją napady za czasów Tiglat-Pilesera, Salmanassara. Se-nacheryba i Nabuchodonozora. Z księgi sa-mej zagadnienia tego nikt nie rozwiąże; rozwiązanie też nie jest konieczne, skoro podkreślimy rysy prorocze, jakimi scha-rakteryzowane są ewoludy północy. Stwier-dzając zatem tło prorocze w rozdziale trzecim w związku z rysami historycznymi przyszłości politycznej w dziejach ludu wybranego, to trudno już cofnąć się wstecz i w podobny sposób rozdzielić światło i cień w rozdziale drugim. Łatwo wprawdzie powiedzieć, że już dla treści i dla związku tło historyczne sięgać winno do wiersza 2, 17, bo dodaj-siega opis klęski szarańcowej — napadów przez wojska nieprzyjacielskie i wzy-wanie do pokuty; że więc od wiersza 2, 19, połączonego wierszem 2, 18 z po-przedzającą częścią rozpoczyna się pra-wdziwa przepowiednia o Bożej nad ludem litości. Ale i tutaj rozstrzyga o rozłożeniu rysów historycznych i proroczych odpowiedź na pytanie o pochodzeniu

wojsk północnych, a przytem niewatpliwa jest rzeczą, że rozdział drugi w złożeniu swem jest równobieżny rozdziałowi trzeciemu, stąd również w całości proroczym owiany duchem. Może tu godzi się zróbić różnice, że kiedy rozdział trzeci głównie eschatologiczne podaje myśli, odnoси się więc głównie do drugiego przyjęcia Jezusowego, to rozdział drugi ma za przedmiot czasy mesyańskie przy pierwszym przyjściu Zbawiciela dla odkupienia rodu ludzkiego. Nie wpływa na to nasze pojmowanie bynajmniej Wulgata, która 2, 23 tłumaczy „*redit doctorem iustitiae*” zamiast „*pluviam secundum iustitiam*”. Wszelkie rozgraniczenie takie nie jest bezwzględne, bo wiadomo, że prorocy często nie rozróżniali wydarzeń w przyszłej epoce mesyańskiej, a mianowicie nie rozróżniali pierwszego i drugiego przyjścia Odkupiciela świata. Natomiast z n a c z e n i e h i s t o r y c z n e przypisujemy obrazowi spustoszenia przez szarańczę i posucho w rozdziale pierwszym; uważaemy, że właśnie wypadek ten bliżej nam nieznany, był sposobnością do proroctw Joelowych o przeszłość. Nie przeczemy, że nawet pisarze klini tej miary, co ss. Cyryl z Aleksandrii i Hieronim, dalej bibliści jak Hengstenberg, Reinke widzą w pierwszym rozdziale litery poetyczne rozprowadzenie w obrazie wzętym z przyrody okropnych klęsk, jakie na kraj i lud sprowadzić miały napady nieprzyjacielskie. Nic wprawdzie nie stoi na przeszkode temu pojmowaniu, które całą treść księgi Joelowej mieni być proroctwem, ale pozostałyby zagadka, z jakiej przyczyny Joel przepowiednie swe był ogłosił i dla czego właśnie w tej niezwykłej dokonał ich formie. Stąd też wolimy piisać się na zdanie Delitzscha, Keila, Ewalda, Herbsta i Schegga, którzy w rozdziale pierwszym widzą fakt historyczny, a tem samem otrzymujemy dostateczną podstawę do zrozumienia dalszych myśli proroczych. Jak zaś sposób wypowiedzianych proroctw, tak i obraz spustoszenia odznaczają się niezwykłym połotem myśli, przenośni i słów.

Nad z n a c z e n i e m p o e t y c z n e m księgi Joela rozpływają się w swych literaturach Meier i Baumgartner. Wedle Meiera księga Joela należy do najwspanialszych i najwznioślejszych płodów poezji starotestamentowej. Jeśli I.

zajazs przewyższa wszystkich proroków powagą iście królewską i obfitością myśli, to Joel odznacza się nietylko wzniósłością poglądów proroczych, ale i poezją, która szatą swą myśli prorocze zdobi i stroi, bo Joel jest poetą pomiędzy prorokami. Jeśli zaś obraz spustoszenia stoi w związku z przyszłemi spustoszeniami przez napady nieprzyjacielskie, a dopusty te Boże są niejako przygrywką do dnia ostatecznego przez sąd Boży, to pojmujeśmy, jaką siłę posiada proroctwo Joelowe, kiedy łączy w przenikających się obrazach i teraźniejszość i najbliższą przyszłość i czasy mesyańskie, względnie ostateczne. Ślusznie podnosi Baumgartner, że dla Joela jest przyroda zwierciadłem historyi, a w przyrodzie i w historii wzrok proroka skierowany na Boga Przedwiecznego, który wszystkiem kieruje i wszystko łączy i dla wszystkiego jest końcem ostatecznym.

K o m e n t a r z e d o J o e l a p r o r o k a wydali katolicy: Ackermann (Wiedeń 1830); Schegg (Regensburg 1862); Scholz (Würzburg 1885); Knabenbauer (Paryż 1886); Hoonacker (Paryż 1908); protestanci: Keil (Lipsk 1866); Merx (Halle 1879); Beck (razem z proroctwem Micheasa), Gütersloh (1898) i Pearson (London 1885) i inne komentarze zbiorowe. Co do tła historycznego por. Preuss, *Die Prophetie Joels mit besonderer Berücksichtigung der Zeitfrage*. 1891; co do tekstu por. Harkavy et Strack, *Hosea et Joel ad fidem cod. Babyl. Petrop.* 1875.

Ks. Hozakowski.

Johanam, imię 15 izraelitów i jednego amonity wspomnianych w Piśmie św. Po hebr. *Jehohanan*—Jehowa miłośnicy.

1. **J o h a n a n**, syn Karee, jeden z dowódców wojska żydowskiego, wielki zwolennik Godoliasza; uszedł, chociaż czuł się zupełnie niewinnym, z wielu Żydami do Egiptu przed zemstą Asyryjczyków (IV Reg. XXV, 23; Jer. XL, 8, 13, 15, 16; XLI, 11, 16; XLII, 1, 8; XLIII, 1, 4, 5).

2. **J o h a n a n**, pierworodny syn króla Jozyasza (I Par. III, 15).

3. **J o h a n a n**, piąty syn Eliasza z rodu królew. Dawida (I Par. III, 24).

4. **J o h a n a n**, arcykapłan (I Par. VI, 9, 18).

5. **J o h a n a n**, z pokolenia Benia-

mina, żołnierz z czasów Dawida (I Par. XII, 4.).

6. Johanan, z pokolenia Gad, przystał do Dawida w Siceleg (I Par. XII, 12).

7. Johanan, szósty z synów Meselejii, odźwierny domu Pańskiego (I Par. XXVI, 3).

8. Johanan, dowódca wojska za króla Jozafata (II Par. XVII, 15).

9. Johanan, ojciec Izmachela setnika (II Par. XXIII, 1).

10. Johanan, ojciec Azaryasza, żył za króla Achaza (II Par. XXVIII, 12).

11. Johanan, syn Ekcetana, powrócił z niewoli Babilońskiej z 110 mężczyznami (I Ezdr. VIII, 12).

12. Johanan, syn Eliaziba (Ezdr. X, 6).

13. Johanan, jeden z synów Bebai (Ezdr. X, 28).

14. Johanan, syn Tobiasza Ammonity, ożeniony z córką Mozollam (Neh. VI, 8).

15. Johanan, kapłan z czasów Joacima arcykapłana, po niewoli Babilońskiej.

16. Johanan, lewita z czasów Nehemiasza (II Esdr. XII, 41).

Oprócz tego w tekście hebrajskim imię Johanana miał arcykapłan po niewoli Babilońskiej, który w Wulgacie nazwany Jonathan (II Ezdr. XII, 11, 22, 23).

X. R. J.

Johannes Adolf dr. ks., profesor liceum w Bamberze ur. 1821 r. w Brendlorenzen, napisał *Commentar z. Weisag. der Proph. Obadja* 1885; *Comm. z. erste Briefe an die Thessalonicker* 1898; *Zusammenstellung der lit.-hist. textkritisch. und exegetischen Anschauungen des Würzb. Univers. - Professors Dr. A. v. Scholz über das A. Test. 1900.* (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 12-o, str. 139).

John Saint, bpstwo w Kanadzie (Ameryce Północnej), dioec. S. Joannis in America.—Miasto Saint-John, przy ujściu rzeki tejże nazwy położone, jest ruchliwym portem i ważniejszym miastem prowincji Nowy-Brunswick, od r. 1867 należącej do t. zw. Związku Kanadyjskiego. Miasto Saint-John liczy 40 tys. mieszkańców.—Bpstwo Saint-John erygowano 1842 r.; z części dyecezyi

Charlottetown (dioec. Carolinopolitana) (ob. Charlottetown) utworzono dyecezyę Fredericktown (dioec. Fredericopolitana), w r. 1860 rezydencję bpia przeniesiono do m. St. John.—Dycezja Saint-John, sufragania arcybpia w Halifax (ob.), obejmuje w prowincji Nowy-Brunswick południowe komitaty: Albert, Carleton, Charlotte, Kent, King, Queen, Saint-John, Westmoreland, York; w 1907 r. liczyła 58 tys. wiernych, 38 parafii, 93 kościoły, 63 kapelanów świeckich, 19 zakonnych, 9 klasztorów (Ojów św. Krzyża, utrzymujących uniwersytet w Memramcook; Redemptorytów; Szarytek; Sióstr Dobrego Pasterza i Sióstr św. (Rodziny). — Por. Armand Schweigera-Lerchenfelda, *Geografia po-wszechna*, tl. Dr. K. Jurkiewicza, Warszawa, 1897, t. II, str. 94—99; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 245; *Canada ecclés.*, Montreal, 1907, p. 216 — 219; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 161).

X. C. S.

John Saint, arcybpstwo w Nowej Ziemi (New-Foundland) archidioec. S. Joannis Terrae Novae. — Miasto Saint-John jest stolicą wyspy Nowej Ziemi i pięknym portem; liczy ok. 27 tys. mieszkańców. Pod względem kościelnym wyspa New Foundland, w r. 1713 podbita przez Anglików, podlegała wikariuszowi aplskiemu Londynu. W 1784 r. Kongregacya de Propaganda Fide erygowała dla wyspy prefekturę aplską, w 1795 r. podniesioną do godności wikariatu apostolskiego (vicariatus Terrae Novae). W 1847 r. erygowano bpstwo Saint-John, obejmujące wyspę New Foundland i część wyspy Labrador. W 1856 r. z części dyecezyi Saint-John utworzono bpstwo Harbour-Grace (ob. art. Harbour-Grace). W 1904 r. utworzono w Saint-John arcybptwo i poddano tej metropolii bpstwa Saint-George (ob. art. George St.) i Harbour Grace (ob.). — W 1907 r. archidiyezja Saint-John liczyła 45 tys. wiernych, 52 kościoły i kaplice, 33 kapelanów świeckich, 1 zakonnika, 9 klasztorów sióstr de Praesentatione B. M. V. i 5 klasztorów Sióstr Milosierdzia; nadto w Saint John Braci szkół chrześcijańskich prowadzą kolegium św. Bonawentury (Por. Armand Schweigera-Lerchenfelda, *Geografia po-wszechna*, tl. Dr. K. Jurkiewicza, Warszawa, 1897, t. II, str. 94—99; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 245; *Canada ecclés.*, Montreal, 1907, p. 216 — 219; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 161).

John Saint, arcybptwo w Nowej Ziemi (New-Foundland) archidioec. S. Joannis Terrae Novae. — Miasto Saint-John jest stolicą wyspy Nowej Ziemi i pięknym portem; liczy ok. 27 tys. mieszkańców. Pod względem kościelnym wyspa New Foundland, w r. 1713 podbita przez Anglików, podlegała wikariuszowi aplskiemu Londynu. W 1784 r. Kongregacya de Propaganda Fide erygowała dla wyspy prefekturę aplską, w 1795 r. podniesioną do godności wikariatu apostolskiego (vicariatus Terrae Novae). W 1847 r. erygowano bpstwo Saint-John, obejmujące wyspę New Foundland i część wyspy Labrador. W 1856 r. z części dyecezyi Saint-John utworzono bpstwo Harbour-Grace (ob. art. Harbour-Grace). W 1904 r. utworzono w Saint-John arcybptwo i poddano tej metropolii bpstwa Saint-George (ob. art. George St.) i Harbour Grace (ob.). — W 1907 r. archidiyezja Saint-John liczyła 45 tys. wiernych, 52 kościoły i kaplice, 33 kapelanów świeckich, 1 zakonnika, 9 klasztorów sióstr de Praesentatione B. M. V. i 5 klasztorów Sióstr Milosierdzia; nadto w Saint John Braci szkół chrześcijańskich prowadzą kolegium św. Bonawentury (Por. Armand Schweigera-Lerchenfelda, *Geografia po-wszechna*, tl. Dr. K. Jurkiewicza, Warszawa, 1897, t. II, str. 94—99; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 245; *Canada ecclés.*, Montreal, 1907, p. 216 — 219; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1908, t. II, k. 161).

ger-Lerchenfeld, *Geografia powszechna*, Warszawa 1897, t. II, str. 99; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 247—248; Spillmann, *In der Neuen Welt*, 1895, t. II, p. 479; *Cath. Dir.*, Milwaukee 1907, t. II, p. 125...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 161.)

X. C. S.

Johnsdorf Benedykt, kronikarz czeski, opat klasztoru Augustyanów we Wrocławiu. Umarł 1503 r. Napisał po łacinie kronikę: *Chronicon Bohemiae*, opierając się na pracy Eneasza Sylwiusa p. t. *De ortu, regione et gestis Bohemorum*.

Johnson Finn historyk islandzki, ur. w Hitterdal w r. 1704, był pastorem w Reikholt, później brem Skalholt, w r. 1774 został drem teologii. † w 1789 r. Głównicze dzieła J-a sa historyczne: *Historia ecclesiastica Islandiae*, Copenhagen 1772—78, 4 t., in 4-o; dzieło to doprowadził do r. 1840 Piotr Pettersson. Tamże 1840—41, in 4-o: *Historia monastica Islandiae*. Tamże 1775, in 4-o. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. V).

Johnston Jan, pochodził ze szkockiej rodziny osiadłej w Polsce, ur. w Szamotułach. Po odbyciu nauk w Beuthen na Śląsku i w Toruniu, dzięki protekcji mężów dostojnych kształcił się wyżej i znaczne uczynił postepy w języku hebrajskim i filozofii, zwłaszcza te ostatnią z zamiłowaniem uprawiał i nawet brał udział w publicznych dysputach. Do tego okresu należą rozprawy: *De passione Dei*; *De Spiritu Sancto et de Philosophiae cum Theologia consensi*. Nie mogąc wrócić do kraju z powodu zamieszek politycznych osiadł w Lesznie i został kierownikiem małoletnich Kurzbacha i Zawady, uczących się w gimnazjum. Nie czując powołania do stanu duchownego, postanowił zostać lekarzem. Odbywał podróże w celach naukowych, skąd wrócił do Polski. Napisał dzieła: *Szlachetny i prawowietny przewodnik młodzieży*, Warszawa. W r. 1636 osiadł na stałe w Lesznie. † 1675 r. Oprócz wymienionych wyżej dzieł J. napisał: *Historia universalis et ecclesiastica etc.*, Lugd. Bat. 1633, 12-o; *De communitate veteris Ecciae*, Amstelodami 1658

i inne. (Por. Chodyncki, *Dykeyonarz uczonych polaków*, Lwów 1833, 8-o, t. I, str. 236). X. J. N.

Jojada (z n a j o m o s é B o g a, B ó g z n a g o) arcykapłan za czasów królowej Atalii i króla Joasa. Księgi królewskie (IV Reg. XI, 1—3; II Par. XXII, 10—12) mówią o J-ie, że w czasie panowania Atalii, podczas mordowania członków rodziny królewskiej, przy współudziale żony swej Josaby (Jozabat), córki króla Jorama, wyratał od śmierci Joasa, syna Ochozyasza. Wpływ swego nad Joasem królem używał J-a na popieranie życia religijnego i obalenie bałwochwałstwa, rozpowszechnionego za Atalii (II Par. 24, 12—14). Żył lat 130; pochowany w grobach królewskich, „przezto, że dobrze uczynił Izraelowi i domowi Jego“ (II Par. 24, 15...).

Jolanta v. Jolenta bł. Ur. 1235 r., córka Beli IV kr. węgierskiego, siostra bł. Kingi, siostrzenica św. Elżbiety węgierskiej; w piątym roku życia oddana pod opiekę swej siostrze Kindze do Krakowa, tu otrzymała pobożne wychowanie Pośubiwszy Bolesława Pobożnego ks. kaliskiego i gnieźnieńskiego, bogaty stró. godowy oddała na szaty kościelne i wsparcie ubogich i zamieszkała ze swym małżonkiem w Kaliszu, pełniąc uczynki miłościernie. Z trzech jej córek: Jadwigę, pojawiła za żonę Władysław Łokietek, Elżbietę Henryk, ks. lignicki, Anna pozostała w stanie panieńskim. Po zgonie Bolesława w 1279 r., którego J-a na śmierć przygotowała, wróciła do Krakowa, do siostry swej Kingi, z którą, po zgonie Bolesława Wstydlowego (10 grud. 1279 r.) wstąpiła do zakonu II św. Franciszka (Klarysek) i zamieszkały w klasztorze w Starym-Sączu. Tu prowadziła życie umartwione, pełne pokory; miesza nie jadając, raz na dzień brała posiłek, drzewo i wodę do kuchni nosiła, trapiąc nadto, swe ciało dyscypliną i wlosiennicą, tak iż spowiednik musiał ją od tych surowości pod posłuszeństwem wstrzymywać. W czasie napadu Tatarów r. 1287 schroniła się do zamczku w Pieninach wraz z zakonnicami, a po zgonie bł. Kingi przeniosła się do klasztoru Franciszkanek (Klarysek) w Gnieźnie, przez nią i męża jej ufundowanego, gdzie jako przełożona, wiodła dalszy ciąg życia umartwionego. Rozmyślanie Męki Pańskiej

nagrodził jej Zbawiciel ukazaniem się swemu J-a † 11 czerwca 1298 r., pochowana w kościele w Gnieźnie, skąd siostry jej zakonne Prusacy usunęli. Leon XIII wpisał ją w poczet błogosławionych d. 26 września 1827 r.; szczątki bl. J-y dźwignione z grobu zostały d. 14 czerwca 1834 r. i przeniesione na ołtarz kościoła niegdy Franciszkanek w Gnieźnie. Zakon św. Franciszka obchodzi jej pamięć 10 lub 16 czerwca; niektóre dyecezy polskie, jak np. gnieźnieńska, krakowska, poznańska, kielecka obchodzą 16 lub 17 czerwca. (Por. Ks. Aleksander Popławski, *Bł. Kunegunda i jej siostry: Helena czyli Jolenta i Małgorzata*, Kraków 1881; Ney, *Żywot bł. J. i kronika klasztoru ś. Klary, w Gnieźnie*, Leszno 1843; Pekalski, *Żywoty śś. Patronów Polskich*, Kraków 1862; *Bł. Jol. księżna i patronka WielkopolSKI*, 2 wyd., Poznań 1880; Finkel, *Bibliografia historyi polskiej*.

M. B.

Joliette bpstwo w Kanadzie (Ameryce Północnej) utworzono w 1904 r. z części arcybistwa Montreal (w prowincji Kwebek = Quebec). Dyecezyja Joliette, sufragania metropolii w Montreal w 1907 r. liczyła ok. 61 tys. katolików, obok 1200 protestantów; 40 parafij, 41 kościółów, 101 kapelanów świeckich, 16 kapelanów zakonnych, 4 zgromadzenia męskie, 6 żeńskich. (Por. *Canada ecclés.*, Montreal, 1907, p. 151 — 156; *Cath. Dir.*, Milwaukee 1907, t. II, p. 72—74; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 162).

Joly Benignus, ur. w r. 1644 w Dijon, był drem teologii, kanonikiem i wikaryuszem generalnym w St. Etienne. Wielki miłośnik ubogich i upośledzonych, założył dla upadłych dziewcząt zakon Dobrego Pasterza, oraz Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia 1685 r., którego przełożonym był do śmierci r. 1694. Napisał *Exercices de piété*, Dijon 1682; *Méditationes ou Entretiens de l'ame avec N. Seign.* etc. Tamże 1681; *Devouirs du chrétien*. Tamże 1697; *Le chrétien charitable*. Tamże 1697; *Règlement pour les religieux hospitalitiers de Dijon*, i inne. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theologie*, t. II, 9-o, str. 482 — 83; Beaugendre, *Vie de M. J.*, Paris 1700).

Joly Henryk, filozof francuski, prof. w Sorbonie i dziekan fakultetu „des lettres“ w Dijon, ur. w r. 1839 w Auxerre (Yonne), doktorat otrzymał w r. 1869. W r. 1886 przeszedł czasowo do College de France. Oprócz swych dwóch tez doktorskich *De Cynica institutione sub imperatoribus romanis* etc. i *L'Instinct sur ses rapports avec la vie et l'intelligence*, 1869, 8-o, J. napisał: *L'Imagination*, 1877; *Psychologie comparée l'homme et animal*, 1877, 8-o, dzieło nagrodzone przez akademię nauk moralnych i politycznych; *Psychologie des grands hommes*, 1883, in 18-o; *Crime, étude sociale*, 1888; *La France criminelle*, 1889, in 18-o; *Nouv. cours de philosophie*, 1871; *Etudes sur les ouvrages philosophiques* etc., 1875; *Éléments de Morale* etc. Tamże 1883, in 12-o; *Les Moralistes français de XVII, XVIII et XIX s.*, Paris 1899, in 18-o; *Le Socialisme chrétien*. Tamże 1892, 16-o; *La Rome d'aujourd'hui*. Tamże 1895; *Psychologie des Saints*. Tamże 1898; *S. Ignace de Loyola*. Tamże 1899, 12-o; *Malebranche*. Tamże 1906; *Sainte-Thérèse* w kolekcji „Les Saints“, i inne. J. był także współpracownikiem „Le Correspondant“ etc. J. w teoryach swoich filozoficznych bronił spirytualizmu chijańskiego. Przeważnie pracował w gałęzi psychologii i moralności społecznej. (Por. Blanc, *Dict. de Philos.*, 1900, in 4-o; Tenze, *Reportoire*; Vapereau, *Dict. univ. des Contemp.*, 1895, 8-o, str. 851).

X. J. N.

Joly Klaudiusz ks. kaznodzieja francuski, ur. w r. 1610 w Bury-sur-l'Ornain w Lotaryngii, był drem Sorbony, proboszczem u św. Mikołaja de Champs w Paryżu, następnie bpem w Saint-Pol-de-Leon, wreszcie bpem w Agen. † w r. 1678. Był to sławny kaznodzieja i pobożny pasterz. Z pism J. wydano 8 tomów *Prônes et Sermons*. Oprócz tego wyszły oddzielnie: *Les Devoirs du chrétien etc.*, Agen 1719, in 12-o, 2 wyd.; *Oeuvres mêlées*, 1696. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, t. I, k. 1149; Moréri, *Diction. histor.*; Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1900, 8-o, t. III, str. 151).

Jom-Kippur ob. Dzień pojednania.

Jon albo **J u n i u s** Franciszek du, teolog protestancki, ur. w Bourges w r. 1545, pełnił obowiązki pasterza w Anvers, Limburgu, lecz z powodu zbyt wolnych opinij religijnych zmuszony był usunąć się do Heidelberga, wreszcie w Leydzie otrzymał katedrę teologii, † w r. 1602 tamże. Z dzieł J. celniejsze są: *tłumaczenia łacińskie* z wersyi arabskiej księgi „Dziejów Aplszych”, 2 listy św. Pawła do Koryntyan”; wiele *Komentarzy na P. św.; Protocisia, seu creationis a Deo factae.. historia, Heidelb.* 1589, in 4-o; *Procatablema ad Vet. Test. interpretationem.* Tamże 1585, 4-o; *Defensio cath. doctrinae de S. Trinitate etc.* Tamże 1590, in 4-o; *Eirenicum de pace etc.*, Genevae 1593, 8-o, i w. in. (Por. Glaire, *Dictionnaire, t. I, 8-o, str. 1149—1150.*)

Jonas Justus (Jodocus Koch), pomocnik Lutra, ur. 5 czerw. 1493 r. w Nordhausen. Po ukończeniu nauk został 1514 r. wyświęcony na kapłana. W r. 1518 otrzymał tytuł d-ra obojga praw, oraz kanonikat przy kle św. Seweryna w Erfurcie. Jako profesor uniwersytetu umiał niezwykłą rzeczywość swoją zjednać sobie takie wpływy, że w r. 1519 wybrano go rektorem uniwers. Jako zagorzany humanista, był jednym z pierwszych, którzy radośnie powitali wystąpienie Lutra, skutkiem czego pozbawiony kanonikatu w Erfurcie, przeniósł się do Wittenbergi i otrzymał tam probostwo Wszystkich ŚŚ. Odtąd zacieśniały się jego stosunki z Lutrem. W r. 1539 wizytował Saksonię i napisał dla niej *Kirchenordnung für d. Diener d. Kirchen in Herzog Heinrich v. Sachsen Fürstenthum.* W r. 1542 do 1544 przeprowadzał reformację w Halli, gdzie został superintendentem. W r. 1546 towarzyszył Lutrowi do Eisleben i miał nad jego zwłokami mowę pogrzebową. Zniewolony do dwukrotniej ucieczki z Halli, przybył w r. 1547 do Hildesheimu, a w r. 1551 został kaznodzieją nadwornym w Coburgu. W rok później przeprowadzał organizację kliną w Regensburgu, w r. 1553 został superintendentem w Eisleben, † tamże 7 paźdz. 1555 r. J. pomagał Lutrowi w tłumaczeniu Biblii; zresztą działalność jego literacka ograniczyła się do przekładu kilku pism Lutra i Melanchtona, oraz do polemiki z Witzelem. (Por. Has-

se, *J. Jonas Leben etc.*, Leipzig u. Dresden 1862; Pressel, *J. Jonas*, w Nitsch'a, *Leben. u. Schriften d. Väter u. Begründer d. luth. Kirche*, Elberfeld 1862; Döllinger, *Reformation*, II, str. 117 i nast). (Ch).

Jonasz (= gołąb) zalicza się do t. zw. proroków mniejszych. Osoba proroka jest nam bliżej znana; był synem Amathi, a mąż tego samego imienia i ojcowiskiego pochodził wedle IV Król 14, 25 z Get-Ofer w Izraelu, a mianowicie żył w dzierżawach plemienia Zabulon w Galilei (=El Mesched, godzinę na północ od Nazaretu). Z tej samej uwagi w Księgach królewskich wynikały, że Jonasz działał za króla Jeroboama II w Izraelu (824 — 783). Przypuszczenia tradycyjne uważały Jonasa za syna wdowy z Sa-repty, którego Eliasz był do życia przywołał (III Król. 17, 17), albo za proroka, którego był Elizeasz (IV Król. 9, 1) posłał do Jehu (883—856). Proroctwa samego Jonasa nie zachowały się w całości, a nawet wątpią, czy Księga Jonasa od niego pochodzi, czy też tylko dla treści jego nosi imię. W każdym razie występuje Jonasz, nie jako prorok wśród Izraela, lecz wśród pogańskich Niniwitów nad rzeką Tygrys, czyli Asyryjczyków. Trudno też określić, za którego monarchę asyryjskiego Jonasz pojawił się w Niniwie, aby pod grozą kary Bożej wzywać do pokuty pogan; zdaje się, że czasy musiały to być bliskiego upadku dynastii w Asyrii panującej; poprzedziły go niepokoje wojenne, zarazy, a w końcu w połowie VIII w. p. Chr. zdobył Phul z Chaldei tron asyryjski, na którym zasiadł jako Tiglat - Pileser.

Księga Jonasa składa się z 4 rozdziałów, które mniej więcej odpowiadają rzeczwomu podziałowi opowiadania. Treść jest następująca. Jonasz otrzymuje nakaz od Boga, aby się udał do miasta Niniwy i wezwał mieszkańców do pokuty. Prorok usuwa się od wykonania woli Bożej, bo w Joppe wsiada na okręt, aby ujść do chiszpańskiego Tartessu. W drodze burza szalona grozi okrętowi zatoniem. Jonasz przyznaje, że z jego winy burza powstała dla nieposłuszeństwa wobec Boga; pozwala więc siebie wrzucić w morze; burza ustaje (rozdział 1). Wyrzuconego chwytą potwór morski; w jego wnętrzu przebywa trzy

dni i trzy noce na modlitwie, aż z rokazu Boga potwór przypływał do brzegu; Jonasz wychodzi na ląd (rozd. 2). Poślusny nowemu zleciennu Bożemu rusza prorok do Niniwy, nawołując do pokut tak skutecznie, że król ogólny post ogłasza, od którego nie wyjęte nawet bydło; Bóg przebacza Niniwitom (rozd. 3). Jonasz niezadowolony, że jego groźby się nie spełniły nad miastem, narzekając i pragnie śmierci, aby ujść zarzutu, że był prorokiem fałszywym. Bóg go poczcza; kiedy bowiem prorok poza miastem zaśiadł w swej chatce, powód rozrósł się szybko i zasłaniał go od gorąca; następnie jednak nocą robak stoczył koźlę i lodygi — powód uschnął i nie dawał cienia. Jonasz znów niezadowolony odbiera naukę od Boga: trapisz się nad powojem, który nie jest twem dzielem, a nadto jest bez wartości; czyż nie zasłużyli na przebaczenie ci, wśród których tylu niewinnych?

Trudno orzec, kto jest niewątpliwym autorem tej Księgi; nie jest bowiem wykluczona rzecz, że dla treści tak samo jest przypisana Jonaszowi, jak np. Księga, łącząca się z Księgami Mojżeszów, jest przypisana Jozuemu, albo jak ongi przypisywano Księgę Mądrości Salomonowi. Arameizmy niczego nie dowodzą, zresztą wytłumaczyć je można technicznymi określeniami, używanymi przez ogół. Podobnie zawodzą nas pewne równobieżności pomiędzy modlitwą Jonasza a psalmami; niewątpliwie modlitwa zawiera wspomnienia z psalmów, musiałaby więc po nich dopiero powstać. Niestety dzieje i początek poszczególnych psalmów są okryte przynajmniej niejasnością, stąd wnioski na powstanie Księgi Jonasza, wręcz niedozwolone. Powiadają też, że równobieżne z modlitwą psalmy zaliczają się do najdawniejszych. Widzimy więc, że przekonywających dowodów przeciw Jonaszowi, jako autorowi wprost przytoczyć nie można; inne zaś dowody są bez zupełniej wartości, bo z faktu, że opowiadanie mówi o Jonaszu w trzeciej osobie, nie godzi się występować przeciw niemu, jako pisarzowi. Bez znaczenia jest też uwaga (3, 3), że Niniwa była wielkim miastem, bo czas przeszły tłumaczy się łatwem przypuszczeniem, że Księgę mógł Jonasz napisać po dopełnieniu swego posłannictwa. Nie oświadczając się więc dla braku dowodów

przeciw autorstwu Jonasza, zaznaczamy, że inne określenia co do powstania Księgi nie sprzeciwiają się pojmovaniu katolickiemu, które główny nacisk kładzie na nadprzyrodzone pochodzenie opowiadania przez natchnienie Boże, mniej zaś bada kwestię, kto z ludzi je napisał

Historyczność treści w Księdze Jonasza stwierdza się nasamprzód całym sposobem przedstawienia. Najmniejszej z Księgi i jej formy nie posiadamy podstawy, aby zaprzeczyć opowiedzianym wydarzeniom; nawet wzmianka o olbrzymiej wielkości miasta Niniwy (3, 3), nie sprzeciwia się rzeczywistości, bo wiemy, że miasto składało się z różnych samodzielnych części i dzielnic, założonych przez różnych monarchów asyryjskich, że pomimo to tworzyło pewną całość, już dla stanu swego obronnego. Kto przeczy możliwości cudów, ten przeczywać musi i treści historycznej w naszej księdze. Nie myślimy rozwodzić się na dwoma głównie cudami, jakie Księga podaje: nad połknieniem Jonasza przez potwora morskiego i nad wyrośnieiem nagiem powoju. Podnosimy jedynie, że nie samo połknienie, jak zachowanie proroka przy życiu przez dłuższy czas, jest objawem mocy Bożej; że dalej wedle botaniki krzew ricinusowy posiada rzeczywiście przymiot bardzo szybkiego rozwoju. Jeśli zaś znów Bóg zachował przy życiu trzech młodzieńców w ogniu gorejącym, to niemniej możliwym było zachowanie Jonasza przy życiu we wnętrzu potwora, który jak *squallus carcharius* morza Śródziemnego połykać może zwierzęta całe i ludzi. Jeśli laska Arona zakwitnęła nagle, to mógł i krzew ricinusowy w jednej rozwinąć się nocy, aby cienia dostarczyć. Stąd też słusnie mówi św. Augustyn w listach swych o cudach w Księdze Jonasza: „aut omnia divina miracula credenda non sunt, aut hoc cur non credatur, causa nulla est“. Nie przemawia więc treść przeciw historyczności opowiadania, jakiej domaga się już sama jego forma. Wewnętrzne przetwarzanie dowody ujemnego i dodatniego charakteru za historyczność księgi zasilają się dowodami zewnętrznymi ex auctoritate externa. Grecki tekst Tobiasza 14, 5 powołuje się na proroctwo Jonasza, jako na fakt niezaczęty; przytoczyć można także III Mach. 6, 8, Józefa Flawiusza, Ant 9, 10

a przedewszystkiem Mat. 12, 39 (por. Łuk. 11, 29; Mat. 16, 4), gdzie sam Zbawiciel powołuje się na dzieje Jonasza, mianowicie na cud zachowania proroka przy życiu we wnętrzu potwora morskiego. Wobec tego nie można wątpić o historyczności opowiadania w księdze Jonasza. Przyznajemy, że łatwiej widzieć w opowiadaniu jaką przypowieść, przenośnie czy też midrasz, że możnaby w pewien sposób wyrównać z takim pojmovaniem i słowa Jezusowe; trzebaby jednak innymi dowodami stwierdzić, że istnieją takie przypowieści w księgach biblijnych, bo sama treść dostatecznego powodu nie daje, a nadto byłby taki dowód nielogiczności, bo opierałyby się na petitio principii. W końcu oświadczenie się musimy przeciw tym nowoczesnym pojmovaniom dla tego, że nie pogłębiają wartości opowiadania biblijnego ale je niwelują i zacierają; stąd zasadniczo jego treść i cel, że stoją w sprzeczności z decyzją Komisji biblijnej z d. 23 czerwca 1905. Na zapytanie bowiem, czy wolno przypuszczać w księgach biblijnych pozory historyczne bez właściwej historycznej treści, Komisja rzymska odpowiedziała negative, excepto tamen causa, non facile nec temere admittendo, in quo, Ecclesiae sensu non refragante, eiusque salvo iudicio soli dis a i g u m e n t i s probatur Hagiographum voluisse non veram et proprie dictam historiam tradere, sed sub specie et forma historiae, parabolam, allegoriam vel sensum aliquem a propria litterali seu historica verborum significatione remotum proponere. Nie omylimy się, że dowody przeciw historyczności księgi Jonasza, nie mogą, jak dotąd, uchodzić za solida argumenta, że więc przeczenie historyczności jest zbyt facile et temerarium. Jeśli więc księga Jonasza jest historycznej treści, dla czegoż właściwa się do ksiąg proroczych? Na czem polega jej wartość prorocza? Jonasza księgi mogłyby się było zaliczać do proroczych jak się zalicza księge Barucha; nie dla treści, lecz dla osoby autora łączy się z proroctwem Jermiaszowem; wiemy zaś skadniad, że Jonasz był prorokiem. Mogłyby też księga jego stąd zaliczać się do proroczych, jak zaliczały się, przynajmniej w tradycji hebrajskiej, dawniejsze księgi historyczne

jak np. Jozuego, Sędziów i t. d.; do proroczych, ponieważ od proroków pochodzi. Dla nas chrześcijan ma księga Jonasza nie tylko dla tego osobliwszą wartość, że Jonasz występował i działał z wyraźnego polecenia Bożego, lecz dla tego też, że jego osobiste dzieje i jego działalność wśród pagan w ścisłym stoją związku z dziełem Odkupienia,—są jego przedobrażeniem. Ze istniały przedobrażenia czasów i czynów Zbawiciela, nie ulega żadnej wątpliwości; uczy tego św. Paweł w liście do Galatów. Ze zaś dzieje Jonasza są przedobrażeniem dziejów osoby Jezusa, wiemy to z ust samego Zbawiciela, który na przytoczonych wyżej miejscach wyraźnie podnosi, że Żydzi innego dla swej niewiary nie otrzymają cudu, jak znak Jonasza; powołuje się Zbawiciel na przyszłe złożenie do grobu ciała swego i na swoje zmartwychwstanie (Mat. 12, 40). Rozumiemy więc dobrze, dla czego nie dla jakieś symboliki, lecz dla rzeczywistej typiki Jonasza, dzieje mają prorocze znaczenie; podobnie, jak mają to znaczenie dzieje Józefa egipskiego, albo Dawida lub Salomona. Nadto, działalność Jonasza ma znaczenie przedobrażające istotę i rozmiany dzieła Odkupienia. Jezus odkupił wszystkich ludzi, nietylko Żydów, ale i pagan, dzieło krzyża jest powszechnie, Jonasz przedstawia tę uniwersalność swą działalnością pomiędzy paganami, nad którymi Bóg sie lituje. Więcej nawet, pokuta Niniwitów uwydatnia skłonność i chęć do przyjęcia objawienia Bożego wśród pagan, w przeciwieństwie do zatwardziałości żydowskiej. Stąd Niniwici mają kiedyś sądzić tych, wśród których Zbawiciel działał (Mat. 12, 41). Dla dwóch więc względów: ze względu na osobę Odkupiciela i ze względu na dzieło Odkupienia księga Jonasza posiada swą osobliwą wartość proroczą, tem więcej, że chociaż powszechność Odkupienia w kilku zawarta przepowiedniach Starego Zakonu, to przecież Zmartwychwstanie Pańskie, jedynie może jeszcze w Psalmach jest zapowiedziane.

Komentarze katolickie:

Schegg (Regensburg 1862); Kaulen (Moguntiae 1862, łac.); Lamy (Louvain 1874, franc.); Trochon (Paryż 1883, franc.); Hoonacker (Paryż 1908, franc.); Kna-

benbauer (Paryż 1886, łac.). Protestanckie po niemiecku: Keil (Leipzig 1866), Kleinert (Bielefeld 1868), Bergmann (Strasburg 1885), Martin (Edinburgh 1899, ang.) i inne komentarze zbiorowe; dalej studia i rozprawy k.t.: Reindl (Regensburg 1826, niem.), Laberenz (Fulda 1836, łac.); prot. Friedrichsen, *Kritische Übersicht über die verschiedenen Ansichten von dem Buche Jonas*, Leipzig 1842; Löwy, *Über das Buch Jona*, Wien 1892; Connor, *Étude sur le livre de Jonas*, GENEVE 1893.

Ks. Hozakowski.

Jonasz na pomnikach starochrześcijańskich bywa przedstawiany bardzo często. Plaskorzeźby sarkofagów, freski katakumbowe, medale, lampy, dyptychy it. p. często przedstawiają wydarzenia z życia tego proroka. Bo też J-sz uważano jako szczególny typ Chrystusa. Zresztą sam Zbawiciel mówiąc o swem zmarciwychstaniu porównał się z Jonaszem (Matth. XII, 39). Zwłaszcza św. Piotr Chryzolog (*Sermo de Jona propheta signo*), św. Augustyn (*In psalm. LXXXVIII; Epist. ad Deogratias. quaest. VI. De Jona 34*) często mówi o J-u, jako figurze Zbawiciela. O pomnikach dawnych z wyobrażeniem Jonasa, pisze obszerne Martigny, (*Dictionnaire des antiquités chrétiennes. art. Jonas*; Ks. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kościoła katol.*, Wassawa 1893, t. I, cz. 1, str. 586, 607, 612).

X. C. S.

Jonasz Z Bobbio, hagiograf (żywotopisarz), benedyktyń włoski z VII w. Urodzony w Sigusia (vel Susa w Piemoncie) przy końcu VI w., J-sz wstąpił w Bobbio do Benedyktyńów (618 r.), został sekretarzem opata Attalusa (Attala), a potem opata Bertulfa. W 628 r., jako sekretarz Bertulfa opata był J-sz w Rzymie. Jakiś czas J-sz przebywał w klasztorze Elnon (w Belgii) i w kilku klasztorach francuskich, został wreszcie opatem i to najpewniej opatem w Elnon. Żył jeszcze w r. 665. Z pism J-a okazuje się, że był to zakonnik cichy, pracowity, posiadał rozległe oczycie i talent pisarski. J-sz napisał żywoty św. Kolumbana, św. Vedarta Attalusa, Bertulfa, opata Jana i in. Naj-

prawdopodobniej J-sz napisał też biografię bpa Praejectusa z Clermont. Dzieła te wydał Mabillon, *Acta Sanct. Ord. S. Bened.*, saec II, 5, 116, 123, 160, 439; Migne, *P. L.*, t. LXXXVII, 1011.... Bill., *Acta S. Jan.*, II, 856.... *Vitae SS. Columbani; Vedartis, Johannis*; wydał Krusch w *Scriptores rerum germ. in usum schol.*, 1905. (Por. Mabilon, *Annal.* I, 14, n. 66; Boll. cyt. wyżej; W. W., t. VI, k. 1810; Krusch, *Mittheil. des Institutes für österr. Geschichtsforschung*, XIV, 385 — 427. Hurter, *Nomenclator litter. theol. cath.*, Oeniponte 1903, t. I, col. 614, 587 adu. 1; p. XIV; Lawlor, *The Man. of the Vita S. Columbani*, Dublin 1903, Buchberger, *Kirchlîches Handlexicon*; München 1909, t. II, k. 164).

X. C. S.

Jonasz, bp orleański, uczyony i pisarz z IX w. J-sz pochodził z Akwitanii, w 818 r. został bpem w Orleanie, gorliwie pracował nad reformą życia zakonnego; uczestniczył na soborach, wtedy odbywanych i tu wykazał oczycie w pismach OO. Kla. Gdy jednak synod paryski (825 r.) powziął uchwały w duchu błędów obrazoburczych, J-sz na razie milczał; zbijał jednak potem błędy Klaudiusza, bpa turyskiego w dz. *De cultu imaginum* (Coloniae 1554; Antverpiae 1565...), a choć bronił czci obrazów, tak jak Bellarmine świadczy (*De script. eccl.*) popenił kilka błędów w swym wykładzie. Dla ludzi świeckich wskazówki do życia chrześcijańskiego podał J-sz w dz. *De institutione laicali libri tres*, dodykowanem Matfridowi hr. Orleanu (druk. D'Achery, *Spicilegium..*, 2 ed., t. I, p. 258 — 323, tłum. na franc. P. Mege, *Institution des Laics*, 1662). Dla młodego Pepina I, syna Ludwika Pobożnego napisał J-sz *Epistola de institutio regia* (druk D'Achery, dz. cyt. 2 wyd. t. I, p. 324 — 325; Mansi, *Concil. XIV*, 529 — 694, 658; po franc. Demarest, *Instruction d'un roi chrétien*, 1661). Wreszcie dał J-sz krótką *Historia translationis d. Huberti ep. tungrensis...* († 727). Umarł J-sz 843, czy też 844 r. Dzieła jego, służące do poznania ówczesnych obyczajów i poglądów drukował też Migne, *P. L.*, t. CVI, k. 121 — 394. (Por. Bähr, *Geschichte der römisch. Litt. im Karoling. Zeital-*

ter, 1840; Werner, *Alcuin und sein Jahrhundert*, 1876; K. Amelung, *Leben und Schriften des Bischof. Jonas von Orlean* w *Programm des Vitzthumschen Gymn. in Dresden* 1888; W. W. t. VI, k. 1812—1816; Hurter, *Nomenclator litt. theologiae cath.*, Oeniponte 1903, t. I, k. 719—720; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*. München 1908, t. II, k. 164).

X. C. S.

Jonatan hebr. Iphonatan, w skróceniu Io-natan—Jechowa-dal, gr. Ἰωνάτανος imię dwudziestu Izraelitów w Pismie św. wspomnianych. Wulgata dla 15 z nich zachowuje formę Jonathan, a dla pięciu ma formę Jonathas.

1. **Jonatan**, syn Gersama z Betlejem Judzkiego, potomek Mojżesza, włóczęga; naprzód mieszkał w górach Efraim u Mikasa, jako kapłan jego bałwanków, a następnie z Danitami przeniósł się do Lais - Dan (Jud. XVIII, 30; XVII, 7).

2. **Jonatan**, syn Iamai, brata Dawidowego, wsławił się przez zabicie olbrzyma w Get. (II Reg. XXI, 21; I Par. XX, 7).

3. **Jonatan**, syn Sagi z Ararat, bohater z czasów Dawida (II Par. XXIII, 32; I Par. XI, 33).

4. **Jonatan**, młodszy syn Jada, z potomków Hesrona (I Par. II, 33).

5. **Jonatan**, syn Ozyasza, żył za czasów Dawida (I Par. XXVII, 26).

6. **Jonatan**, stryj Dawida i jego doradca (I Par. XXVII, 32).

7. **Jonatan**, lewita posłany przez króla Jozyasa do miast Judzkich, do nauczania prawa Bożego (II Par. XVII, 8).

8. **Jonatan**, ojciec Abeda; powrócił z Ezdraszem z niewoli Babilońskiej (I Ezdr. VIII, 6).

9. **Jonatan**, syn Azachela, prawdopodobnie kapłan (I Ezdr. X, 15).

10. **Jonatan**, syn Jojady i ojciec Jeddoa (II. Ezdr. XII, 11). Wielu krytyków uważa, że to ten sam, co Johanan (II Ezdr. XII, 22).

11. **Jonatan**, kapłan z czasów arcykapłana Joacima (II Ezdr. XII, 18).

12. **Jonatan**, ojciec Zacharyasza. Żył za czasów Nehemiasza (II Ezdr. XII, 34).

13. **Jonatan**, przełożony więzienia,

do którego był wträcony Jeremiasz prorok (XXXVI, 14, 19; XXXVIII, 26).

14. **Jonatan**, kapłan z czasów arcykapłana Joacima, wódz rodziny Mili-cho (II Ezdr. XII, 14).

15. **Jonatan**, syn Keree, brat Jo-hanana (Jer., XL, 8). X. R. J.

Jonatas, w tekście hebr. Jonatan, imię pięciu Izraelitów.

1. **Jonatas**, syn Saula i Achinona (I Reg. XIV, 50). Odznaczył się w walce z Filistynami; raz na czole 1,000 rycerzy odniósł świetne zwycięstwo w Geba, a drugi raz sam jeden z gierkiem udal się do obozu nieprzyjacielskiego w Machmas i wywołał tam wielkie zamieszanie, ale omal sam za to nie przypłacił życiem, przestępując zakaz Saula. (I Reg. XIII i XIV). Był charakteru szlachetnego. Żył w wielkiej przyjaźni z Dawidem (I Reg. XVIII—XX; XXIII, 16—20). Zginął Jonatas w walce z Filistynami na górach Gelboe; pogrzebali go mężem z Jabes-Galaad (I Reg. XXXI, 1—13). Dawid serdecznie brał nad strażą przyjaciela, przez wzgląd na niego, zaopiekował się Mifibozetem jego synem (I Reg. XXXI, 2; II Reg. I, 4; IV, 4; IX, 1; XXI, 7; 12—14; I Par. VIII, 33; IX, 39—40; X, 2; I Machab. IV, 30).

2. **Jonatas**, syn Abiatara arcykapłana, przywiązany stronnik Dawida w walce z Absalonem, a potem Adoniasza (II Reg. XV, 27—36; XVII, 17, 20; III Reg. I, 42—43).

3. **Jonatas**, syn Absalona, brat Matatyasza Machabeusza; z rozkazu Symona Mach. zajął miasto Joppen (I Mach. XI, 70; XIII, 11).

4. **Jonatas**, kapłan z czasów Nehemiasza (I Mach. I, 23).

5. **Jonatas**, syn Matatyasza, ostatni z Machabeuszów, rzadził od 161—143 r. przed n. Chr. Nazywano go też Afpus (I Mach. 5; VIII, 22; IX, 23; XIII, 30). Całe życie jego przeszło na usta-wiczych walkach, naprzód z Bakchidesem, wodzem syryjskim do 158 r. (I Mach. IX, 23—70), a potem, gdy zajął za zgódą Demetryusza I Jerozolimę, pod-trzymywał stronę już to Aleksandra Balasa, jużto Demetryusza i jego następcy. Odnowił przez posłów przymierze z Rzymianami, na nowo zawiązał ze Spar-tańczykami (I Mach. XII, 1—2, 3). Zginął Jonatas z rąk zbrodniczych podstęp-

nego Tryfona (I Mach. XII, 39 — 54). (Por. M. Hagen J. S., *Lexicon biblium*, t. II, p. 795—800; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1614—1624).

X. R. J.

Jonghe Bernard de, dominikanin belgijski, historyk z końca XVII i początków XVIII w. Ur. 1676 r. w Gandawie, J-e wstąpił do Dominikanów w temże mieście (1692 r.), 12 lat był kapelanem wojsk francuskich w Brabancji i Flandrii, † 1749 r., w mieście rodzinnym. J-e znal doskonale archiwia i biblioteki klasztorów swego zakonu w Hollandyi, Belgii, Francji i in. Napisał dz. ważne: *Desolata Batuvia Dominicana, sive descriptio brevis omnium conventuum... Ord. Pr....*, Gandavae 1717; *Belgium Dominicanum sive historia provinciae Germaniae inferioris...*, Brux. 1719; *Gendsche Geschiedenis*, Gent. 1746, 3 wyd. 1781 i in. (Por. *Script. Ord. Praed.*, II, 796; *Messager des sciences historiques*, Gand. 1848, p. 105...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 165; W. E. J., t. 33—34, str. 38 imię J-e podano Jan Franciszek i datę urodzin 1674 r., co jest mniej pewne).

X. C. S.

Joppa, hebr. Jafo, gr. Ἰόππη, miasto palestyńskie, należące niegdyś do Filijów, uważane powszechnie za port-Jerozolimski, dziś zowie się Jafa. Leżało na granicy działu pokolenia Dan, lecz w posiadaniu Danitów, zdaje się, nigdy nie pozostawało. Przy budowie świątyni Salomona, jako też i drugiej świątyni drzewo cedrowe dostarczane z Fenicji drogą morską do Joppy (2 Par. 2, 16; 8 Reg. 5, 9; Ezdr. 3, 7). Jonasz prorok stąd wylądował, pragnąc dotrzeć do Tharsis (Jon. 1, 3). Pod Machabeuszami Joppa była zdobyta przez Izraelitów. Rzymianie włączyli ją do Syrii, lecz później dostawała się pod panowanie Hirkana, Heroda i Archelausza, a następnie znowu zaliczona do miast syryjskich. Św. Piotr nawiedził Joppe (Act. 9, 36—43). Była w Joppii stolica bicia, którą Arabowie r. 636 znieśli i dopiero Krzyżowcy przywróciili. Obecnie liczy Jafa około 8000 mieszkańców. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible* t. III, col. 1631—1640; Hagen, *Lexicon Biblicum*,

vol. II, col. 800—802; Baedeker, *Palestine et Syrie*, 1906, p. 6—10).

X. A. L.

Joram, hebr. Jehoram: Joram—Jehowa podnosi, imię czterech Izraelitów i syna króla Emat.

1. Joram, syn Thou, króla Hemat, który poślal powinszowanie Dawidowi, gdy ten zwyciężył Adarezera, króla Sopa (II Reg. VIII, 10). W I Par. XVIII, 10 nazwany Adoram.

2. Joram, lewita za czasów Dawida, przełożony nad skarbem (I Paral. XXVI, 25).

3. Joram, kapłan za czasów króla Jozafata, nauczał w miastach Judei zasad prawa Bożego (II Par. XVII, 8).

4. Joram, syn Jozafata, król Judzki, panował od 889—881 przed nar. Chr. Ożeniony z Atalią, córką bezbożnego Achaba; nie szedł śladami ojca, ale za podszeptami złej żony. Wymordował sześciu braci swych i wielu książąt ludu; przywrócił balwochwałstwo (IV Reg. VIII, 18; II Par. XXI, 6—11). Wnet go spotkała karma Boża: utracił Edomitów i Łobne; napadli Filistynii Arabowie na Judeę i zrabowali skarb królewski; z całej rodzinie królewskiej pozostał tylko najmłodszy syn Joachaz; sam Joram przez ostatnie dwa lata ciężko chorował (II Par. XXI, 16—17; III Reg. XXII, 51; IV Reg. I, 17; VIII, 16; XI, 2; XII, 18; Matth. I, 8).

5. Joram, syn Achaba, król Izraeliński, panował po swym bracie Ochoziaszu od 896—884 r. przed nar. Chr. (IV. Reg. I, 17; III, 1). Zburzył ołtarze Baala, zwyciężył przy pomocy Jozafata, króla Judz. Moabitów (IV Reg. III, 4—27), zwyciężył też przy pomocy Bożej Syryjczyków (IV Reg. VI, 24—VII, 20). Zginął Joram za grzechy rodziców swych z ręki Jehu (IV Reg. VIII, 28, 29; IX, 1; II. Par. XXII, 5—7).

X. R. J.

Jordan, tak w języku popularnym nazywają obrzęd poświęcenia wody w Kle greckim w dzień Trzech Króli. Ceremonia ta odbywa się wspólnie, przy udziale liczniego duchowieństwa nad rzeką lub potokiem. Lud zwykły przypisywać wodzie wtedy poświęconej własności cudowne.

Jordan, pierwszy bp poznański i w ogóle pierwszy bp polski, † r. 982 lub 984

Działalność swoją rozwijał za Mieczysława I w ciągu lat 14. Pochodzenia nie-wiadomego; przypuszczają, że pochodził z Leodium (Liège), skąd go na prośby Mieszka miał przysłać do Polski cesarz Otton I, bawiący naówczas w pobliżu Leodium. J. był obecny przy chrzcie Mieczysława 966 r. Wielu mniema, że J. z początku nie był bpem diecezjalnym, lecz misyjnym, że rezydował na Ostrowie jeziora Lednicy, w pobliżu dworca Mieszkowego; tam też powstaje pierwszy kł w Polsce. Według ostatnich badań J. podlegał początkowo arbpowi magdeburgskiemu. W Magdeburgu też został J. konsekrowany na bpa poznańskiego, które to bpstwo prawdopodobnie założone zostało 968 r. J. został pochowany w katedrze brandenburskiej. Tym sposobem J. nie byłby początkowo bpem misyjnym, ale raczej diecezjalnym z rezydencją w Poznaniu. Z osobą J.-a łączy się kwestia obrządku słowiańskiego w Polsce, którą źródłowo opracował ks. Wład. Szczęśniak („Obrządek słowiański w Polsce pierwotnej”, wyd. „Bibl. dzieł chrześci“) w duchu przeciwnym. (Por. Abraham Wł., *Organizacja Kła w Polsce do XII w.*, Lwów 1890, wyd. 2; Kętrzyński W., Recenzja powyższego dzieła w *Przewodn. nauk. i literackim* r. 1891; Arndt A., *Die ältesten poln. Bisthümer* w „Zeitschr. für kath. Theologie“ 1890, zesz. XIV; Kętrzyński W., *Biskupstwa i klasztory polskie w XI i XI w.* w *Przegl. Powsz.*, t. III, 1889 r. O niezmordowanej pracy apostolskiej J.-a pisze Thietmar: „J. wiele się napociał zanim ich (Polaków) do uprawy niebieskiej piwnicy słowem i czynem namówił.“ (Ch.).

Jordan albo **Jordanis**, historyk, † ok. r. 560. Mało mamy wiadomości o nim; sam nazywa siebie gotem, pochodził z rodu królewskiego, był notaryuszem i prawdopodobnie bpem i zakonikiem. Towarzyszył płowi Wigiliuszowi w jego wygnaniu (547—554 r.); w roku 551 był w Knstpiu. Mimo to, że sam mówi o sobie, iż nie otrzymał wyższego wykształcenia, widać w nim znajomość literatury greckiej i rzymskiej. Napisał: *De origine actibusque Getarum* — historia Gotów; *De regnorum et temporum successione*, albo *De breviatione chronicorum*, albo wreszcie *De sum-*

ma temporum vel origene actibusque gentis Romanorum — zarys historii po-wszechnej. Z wydań poprawnych dzieł J.-a mamy: Holder, *De origine actibusque Getarum*, Friburgi 1882; Mommen, *Jordanis Romana et Getica* w w „Monum. Germ.“ Auctores antiquissimi, V, 1. Berolini 1882; Wattenbach, *Deutsch. Gesch. Quellen*, 1893.

Jordan Kamil, literat i polityk, ur. w r. 1771 w Lyonie, po odbyciu studyów w kolegium Oratoryanów i w seminarium św. Ireneusza, oddał się pracy literackiej zawsze zachowując ducha religijnego i części dla rzeczy świętych. † w r. 1821 w Paryżu. Śmiało wystąpił pko konstytucji cywilnej duchowieństwa i wiele w tej sprawie napisał cennych rozpraw. Z pism J. zasługują na uwagę: *Lettre à M. Lamourette etc.*, Lyon 1792, 8-o, *Histoire de la conversion d'une dame parisienne*, Paris 1792, 8-o; *La loi et la religion vengées sur les troubles arrivés dans l'Eglise de France*. Tamże 1792, 8-o; *Discours sur la liberté, la police et l'exercice des cultes etc.* 1797. (Por. Guillon, *Histoire des troubles de Lyon*; Feller, *Biographie univers.*; Glaire, *Dictionnaire*, 8-o, st. 1).

Jordan Ludwik, pijar, po odbyciu studyów naukowych w kraju i za granicą, z zapałem oddał się pracy nad poniesieniem ducha zakonnego w zgromadzeniu. Był profesorem wymowy w kolegium warszawskiem. W r. 1762 towarzyszył księciu Lubomirskiemu, jako legatowi do Petersburga, w charakterze doradcy i sekretarza. Toż samo w r. 1764 hrab. Lubieńskiemu. Na prośby domu Ossolińskich towarzyszył w charakterze opiekuna synowi marszałka królewskiego, udającemu się za granicę. Od r. 1766 objął przełożenstwo nad domem warszawskim; następnie był rektorem w Łowiczu, wreszcie w kolegium Konarskiego. W r. 1780 mianowany moderatorem prowincji polskiej, bronił praw i dobrej sławy Zgromadzenia. Zostawszy generalnym rektorem szkół zgromadzenia, pilnie przestrzegał, by przepisy i rozporządzenia Komisji Edukacyjnej w kwestyi nauczania były zachowane i wypełnione. Wyczerpany praca zamieszkał w Opolu i tu jeszcze pracował nad nauczaniem ludu prawd wiary. † w r. 1793. (Por. *Vita et Scripta quorundam*

e Congr. Cler. Reg. Sch. Piarum etc., Varsoviae 1812, in 12-o, str. 93—94).

X. J. N.

Jordan da Rivalto, dominikanin, sławny kaznodzieja włoski, ur. w Pizie, po ukończeniu nauk w Bononii i Perudzy, oddał się z zapalem głoszeniu słowa bożego. Świętość życia, wysoka wiedza, wymowa i namaszczenie sprawiły, że słowo jego kaznodziejskie daleko się rozeszło. Kazania J. w liczbie 200 spisane przez słuchaczów, są nie tylko treściwym i bogatym w obrazy i świetne porównania wykładem ewangelij, ale i pod względem jezym stanowią pomnik starego języka włoskiego. J. † w r. 1311. (Por. Pelczas, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kraków 1900, 8-o, t. III, str. 357 i nst.).

Jordan od jarad płynąć, największa rzeka Palestyny, która w wielu mniejszych wygięciach przerzyna cały kraj z północy na południe. Długość J-u wynosi 220 km., szerokość przy ujściu 60 m. Siła spadku J-u jest bardzo wielka; gdy strumienie dopływowe wytryskują w Antilibanie (m. i. Hasbeja) na wysokość 500 m.; pierwszy ich zbiornik, jezioro Merom, leży na wysokości 5 m. niżej, stąd zaś do jeziora Genezareth (ob.) spada J. 213 m., a do morza Martwego 181. Głównego dopływu dostarczają strumienie Banias, Tell-el-kadi i Wadi et Teim. Od wschodu zasilają wody J-u rzeki Jarmuk, Karith, Jabbek. Rzeka odznacza się wielką ilością ryb; w górnej części woda jest prezroczysta, w dolnej, za jeziorem Genezareth, nieco mułista ale dobra do picia. Brzegi są nadar żywne; szczególnie odznacza się bogata roślinnością oaza wokół Jerycha (ob.) Z przejściem J-u rozpoczął się podbój Ziemi Obiecanej (Joz. 3, 1). Nad J-em Eliasz oddał swój płaszcz Elizeuszowi, na znak przelania nań daru proroczego (IV Król. 2, 7); tutaj z rozkazu Elizeusza dotknęty trądem Naaman siedem kroć się obmywał (IV Król. 5, 10); tutaj Jan Chrz. dopełniał chrztu pokuty (Mat. 3, 5), a także Zbawiciel z rąk jego przyjął chrzest (3, 15), na pamiątkę czego odbywa się w kle grec. coroczna uroczystość Jordanu (ob.) Dokładniejsze szczegóły o źródłach i biegu J-u zawdzięczamy badaniom Seetzena, Burkhardta, Robinsona, które stwierdzają wiadomości o tej rzece

podane przez ksiegi ss. (Por. Vigouroux, l. c.; Zschokke, *Das Jordanthal* w Mithteil. d. K. K. Gesell. in Wien 1866 i 1867; Buchberger, *Kirchenlexicon*; Fouard, *Żywot Pana Jezusa Chrystusa*, wyd. „Bibl. dz. chrześc.” Warsz. 1909).

Jörg Józef Edmund, katolicki pisarz i polityk, ur. w r. 1819 w Immenstadt w Allgäu, po ukończeniu gimnazjum w Kempten 1838 r. i studium teologii w Monachium 1843, poświęcił się studiom historycznym i był od r. 1843—49 sekretarzem Döllingera, przy jego „History Reformacyi”; w r. 1852 został redaktorem „Hist.-polit. Blätter”; następne lata poświęcił poszukiwaniom i pracom po archiwach niemieckich i piastował różne urzędy w zakresie polityczno-społecznej pracy aż do r. 1881, w którym usunął się z życia politycznego i pracy naukowej wyłącznie się oddał. Napisał: *Dutschland in der Revolutionsperiode von 1522—25*, Freib. 1851; *Der Irwingianismus*, München 1856; *Geschichte des Protestantismus in seiner Entwicklung*, Freib. 1858, 2 tomy; *Geschichte der socialpolitischen Parteien in Deutschland*, Freib. 1867 i inne. Pisnął też wiele artykułów do czasopisma „Hist.-polit. Blätter”. (Por. Galerie hervorragender Kath. Männer, Breslau 1874; *Das kath. Deutschland repräsentirt durch seine Wurführer*, Würzb. 1874—78; Schfläer, *Handlexicon der Kath. Theolog. Regensb.* 1883, t. II). X. J. N.

Joris Jan, znany pod nazwą Da wi d'a J. albo Georgii, anabaptysta belgijski, ur. około 1501 r. w Brukseli. Malarz na szkle w Delfcie (Hollandy) Przyjawszy zasadę anabaptystów, był jednym z dwunastu apostołów, wysłanych przez J. Mathysena w 1533 r., do głoszenia nowej ewangelii. Wydał pracę *Wanderboek* (Księga nudów), w której wyłożył swą naukę. Przesładowany uciekł do Bazylei i tam pokryjomu utrzymywał stosunki ze swoimi zwolennikami. Po śmierci ciało J-a zostało spalone wraz z broszurami i pismami jego. Napisał około 227 broszur polemicznych w kwestiach religijnych. Był założycielem sektы religijnej, odłamu anabaptystów znanych w historii pod nazwą Joryści. Rozszerzali się oni w XVI w. w Belgii i Holandji, Oldenburgu, Holsztynie i

Ostfryzy. Propagowali chiljazm (ob.) i wyuzdany libertynizm, podlegali niestannym prześladowaniom, potępieni wielokrotnie. Po śmierci założyciela wyskły między nimi spory, co przyczyniło się do ich upadku. (Por. Vom Bleyswyck, Opis miasta Delftu (1667 r.); Montanus, *Historia religijna Hollandyi* (po hol., Amsterdam 1775); Nippold, *D. I. von Delft, sein Leben s. Lehre und s. Secte* (w „Zeitschrift für die hist. Theologie“ 1863); Von der Linde, *Bibliografia J-a* (po hol. La Haye 1867); Buchberger, *Kirchliches Handlexicon* (1907).

X. B. S.

José San-de Costarica, bpstwo w Ameryce środkowej, obejmujące rzeczp. Costarica (dioec. Sancti Josephi de Costa Rica seu reipublicae Litoris divitis). Miasto San José de Costa Rica na południowym stoku Kordylierów położone, jest stolicą rzeczp. Costarica, liczy ok. 40 tys. mieszkańców, jest siedzibą bpów. Bpstwo w San José de C. powstało w 1850 r. Terytorium to początkowo należało do dyecezyi Léon (Nikaragua), erygowanej w 1531 r.; od 1565 r. Costarica miała osobnego wikaryusza generalnego, aż dopiero pż Pius IX erygował bpstwo w San José de C., sufraganię arcbpa Guatemała (ob. art. Guatemala).—Dycezya San José de C. obejmuje rzeczp. Costarica (obszar 51,760 kilom. kwadr.), liczy ok. 304 tys. wiernych, 58 parafii, 154 kościoły, 102 kapelanów; seminarium większe i mniejsze prowadzą Lazaryści, nadto pracują tu Siostry z Sionu, św. Wincentego a Paolino i in. (Por. Thiel, *La Iglesia Católica en Costa Rica.... w Rivista de Costa Rica en el Siglo XIX*, I, San José de C. 1902, 283—339; Rosendo de J. Valenciano, *Breve Reseña de la Jurisdicción eccl. en Costa R.*, ib. 341—404; *Kath. Missionen* 1901—02, 243—246; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 169; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 169).

X. C. S.

Joseph St., bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (dioec. S. Josephi in America).—Bpstwo St. Joseph powstało w 1868 r. z części archidyecezyi Saint Louis, obejmuje terytorium stanu Missouri pomiędzy rze-

kami Chariton i Missouri. Jako sufragania arcbpa Saint-Louis, dyecezya St. Joseph w 1907 r. liczyła 22 tys. wiernych, 28 parafii, 67 kościołów i kaplic, 32 stacyj; 28 kapelanów świeckich, 26 zakonnych; 4 zgromadzenia zakonne męskie a 10 żeńskich. Głównie pracują Benedyktyni ze szwajcarsko-amerykańskiej kongregacji założonej w Conception w r. 1873, r. 1876 podniesionej do godności prioratu, w r. 1881 opactwa Immac. Concept. B. M. N. W 1907 r. było tu 42 Ojców, 4 kleryków, 3 nowicjuszów, 26 braci. Benedyktynki mają dom macierzysty w Clyde. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 238; SS. *Patriarchae Benedicti Famil. confoed*, Romae 1905, p. 318...; *Cath. Dir.*, Milwaukee, 1907, t. I, p. 567...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 169).

X. C. S.

Josippon ob. Gorionides.

Josquin des Prés (Deprès, Józef [Jodocus] a Frates), holender. muzyk, kompozytor klny, ur. ok. r. 1445 w Henne-gau. Był w Paryżu uczniem kontrapunktu u Okeghemsa, († 1512 r.), poczem udał się do Włoch, gdzie wstąpił za Syktusa IV do kapeli pskiej, później zarówno był śpiewakiem w kapelach w Ferarze, Cambrai, a wreszcie w Paryżu na dworze Luwika XII, który w nagrodę jego talentu udzielił mu kanonikat w St. Quentin, a następnie w Condé, gdzie też † 27 sierp. 1521 r. J. należy do najgenialniejszych, choć niezbyt płodnych muzyków kompozytorów kościelnych. Odznacza się szczególną drobiazgowością w wykończeniu swoich kompozycji; aczkolwiek nie był niewolnikiem formy kontrapunktowej. Zaznaczyć też należy, że w kompozycjach swoich J. starał się o zjednoczenie tekstu słownego z muzyką, przez co można go uważać za jednego z ojców nowoczesnego kierunku w muzyce. Skomponował on 35 (według Fétisa 25) mszy, wiele mottetów, m.i. piękne Ave Maria, oraz psalmy. Komponował też francuskie pieśni świeckie. (Por. Fétis, *Biogr. univers. des Musiciens*, Bruks. 1861; Köstlin, *Gesch. d. Musik.*, 3 wyd., Freiburg 1884; Hauerl, *Rausteine zur Musikgesch.* Leipzig 1888). (Ch.).

Jota, hebr. Juta lub Jeta, miasto w pokołeniu Judy, oddane kapłanom (Jos. XV, 55; XXI, 16). Za czasów Euzebiusza i św. Hieronima była to wieś duża 18 mil ang. odległa od Eleuteropolis, dziś Beit-Djibrin. Dotychczas istnieje spore miasto Juta o 10 mil na południe od Hebronu odległe. (Por. Riess, *Biblical Atlas*, ed 3, p. 18; Survey of West. Pal., *Mem.* III, 310; Fillion, *Evangile selon S. Luc.*, 1882, p. 46; Guérin, *Judee*, t. I, p. 83 — 103, t. III, p. 205 — 206).

Jouan Jan, ks. T. J., ur. w r. 1818 w Plouguernevel, wstąpił do nowicjatu w 1848 już jako kapłan. Przez trzy lata nauczał teologii w Laval, a później oddał się kaznodziejstwu. † w Paryżu w r. 1892, gdzie dłuższy czas przebywał. Napisał: *La Conscience*, Paris 1885, in 12-o; wyd. 3-ie, 1888; *Les Titres ou les Caractères évangéliques ethistoriques de N. Seign. J. Chr. etc.*, Paris 1806, in 8-o; *Considerations sur l'esprit chrétien*. Tamże 1890, in 18-o i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1893, 4-o, t. IV, k. 825).

Joubert, moralista francuski, ur. w Montignac w r. 1754, † w 1824 w Paryżu. Wychowany w kolegium Ojców nauki chiańskiej w Tuluzie, był później u nich profesorem; był przyjacielem de Fontanes'a; za cesarstwa został inspektorem i radcą uniwersyteckim; Châteaubriand, również jeden z jego przyjaciół, wydrukował wybór *Pensées J-a* (1838 r.); wyd. 2-ie powiększone w 1842. W r. 1883 ogłoszono wybór listów pisanych do J-a p. t. *Les Correspondants de Joubert*. (Por. Blanc, *Diction. de Philosophie*, 1906, 4-o).

Jouffroy Jan, krdl i francuski mąż stanu ur. ok. r. 1412 w Luxeil, ukończyłszy nauki w Dole, Kolonii i Pawii został benedyktynem i jakiś czas naucał w Pawii (1435—38). Podczas soboru w Ferrarze wrócił na siebie uwagę pza Eugeniusza IV, który go używał w misyach dyplomatycznych do różnych królów i książąt. W r. 1453 zostaje bpem w Arras. Od tego jako dyplomata odgrywał wybitną rolę w Burgundii, Francji i Włoszech, oraz jako delegat pza Mikołaja V, Kaliksta II i Piusa

II, zwłaszcza podczas układów o wyprawę pko Turkom i podczas sporu uniwers. paryskiego z zakonami zebrzącymi. Pz Pius II uznając jego dyplomatyczne zdolności i usługi obdarzył go 1461 r. kapeluszem krdlskim. Gdy Ludwik XI wstąpił na tron francuski J. stał się jego powiernikiem i doradcą i był przez niego wysyłany w misyach dyplomatycznych. W r. 1462 pozyskał J. bpstwo Albi, a w r. 1464 i opactwo St. Denis. † 24 listop. 1473 w Reuilly. J. był przeważnie świeckim działaczem i jako duchowny niczem się nie odznaczył. Historycy zarzucają mu chciwość i przewrotny charakter. Zebrał znaczący majątek, którym na korzyść rodziny rozporządził. J. uprawiał z zamiłowaniem studya klasyców; był dobrym mówcą ale lichym poetą; napisał kilka utworów poetyckich po łacinie. (Por. Ch. Tierville, *J. Jouffroy*, Coutances 1874; Vaeesen, *Lettre de Louis XI*). (Ch.).

Jouffroy Teodor, filozof francuski, ur. w r. 1796 w Pontets (Doubs), w r. 1814 wstąpił do Szkoły normalnej i był uczniem Cousin'a; tu stracił wiare, której jednak podstawa w swych filozoficznych badaniach nsiłowało dowieść później. Po zamknięciu szkoły normalnej J. otworzył w r. 1822 osobiście kursy, na które licznie uczęszczała młodzież. W tym okresie w szeregu artykulów, które były chciwie czytane, występował pko pierze. W r. 1828 powrócił do szkoły normalnej znów otworzonej i równocześnie zastępował w Sorbonie profesora historii filozofii starożytnej. Po rewolucji r. 1830 został profesorem dodatkowym historii filozofii współczesnej. Wykładał też wtedy kurs prawa naturalnego wydany stenograficznie w 3 tomach (1835—1842). Wezwany do „Collège de France“ wkrótce przyjęty został do Akademii nauk moralnych i politycznych. Był też od r. 1831 deputowanym do Izby, gdzie dosyć wybitną odegrał rolę. W r. 1840 wezwany przez Cousin'a do Rady przy wydziale oświetlenia publicznego. Niedługo potem siły zaczęły go opuszczać i † w r. 1842. Z dzieł J-a godne są do zaznaczenia: *Les Mélanges philosophiques*. 1833; *Nouveaux Mélanges*. 1842; *Cours d'Esthétique*. 1843. Wiele też tłumaczył

dzieł filozoficznych, przez które dał poznać rodakom filozofię szkoły szkockiej. O. J. pisali: Ad. Lair, *Correspondance de Jouffroy*, 1816—39, wraz ze studym o J. 1901; Ollé — Lapruna, Th. *Jouffroy*, 1899; *Jouffroy inconnu* w „*Revue de philosophie*,” juin 1903; Baunard, *Le Doute et ses victimes*. (Por. Blanc, *Hist. de la Philos.* 1896, 12-o, t. II, str. 548 i nast.; Tenze, *Dictionnaire de Philosophie*. 1906).

X. J. N.

Jougan Władysław Aloizy, ur. 1855 r., wywieziony 1878 r., prefekt seminaryum małego we Lwowie do 1883, następnie do r. 1888, prefekt seminaryum wielkiego tamże. Od r. 1880 katecheta gimnazjum III, zostaje r. 1888 dr. teologii w uniwersytecie lwowskim na podstawie rozprawy de s. *Caroli Borromaei in reformatio cleri meritis*. R. 1901 docent historii i teorii wymowy kościelnej w uniwers. lwowskim, r. 1903 prof. nadzw., a w r. 1905 prof. zw. teol. pasters., r. 1906—7 dziekan wydz. teolog. R. 1909 radca i referent konsystorza lwows. dla spraw obrządkowych i dla kongregacji dekanalnych. Przez dwa trzylata prezes związku katechetów, 15 lat kurator stowarzyszenia rękozielników „Skała”, którego jest także członkiem honorowym. Wice prezes tow. wzajemnej pomocy kapelanów od założenia tegoż (1891 r.); jako taki wybudował dom księży w Warachcicach tamże. W r. 1908 przeszedł jako prof. na własne żądanie na emeryturę. Drukami ogłosił 1) treści pedagogiczne; *O nadzorze domowym nad młodzieżą szkolną*, Lwów 1899; *W sprawie reformy nauki religii w naszych szkołach średnich*, ib. 1891; *Kilka uwag o religijnem wychowaniu młodzieży szkolnej*, ib. 1892; *Religia przy egzaminie dojrzałości*, Kraków 1897; *O praktykach religijnych w naszych szkołach*, Lwów 1897. 2) Podręczniki szkolne: *Liturgika*, 3 wyd., Lwów 1905; *Historia Kościoła*, 3 wyd., Lwów 1907; *Dogmatyka ogólna*, ib. 1898; *Dogmatyka szczegółowa*, 2 wyd., ib. 1908. 3) Dzieła historyczne i homiletyczne: *Constitutum Costantini*, studium histor.-egzgetyczne, Lwów 1899; *O kazaniach karcących*, studium homilet., Lwów

1900; *Kazania świąteczne*, ib. 1900 *Tło homiliowe w kazaniach x. Skargi*. studium homiletyczne, ib. 1901; *Znaczenie Birkowskiego w homiletyce*, szkice homiletyczny, ib. 1901; *O Kazaniach jubileuszowych*, szkice histor.-homilet., ib. 1902; *Homilie polskie*, studium histor.-homilet., ib. 1901; *Nauki katechizmowe w Polsce*, studium homilet., ib. 1903; *O Miłości ojczyzny kazanie do młodzieży szkolnej w uroczystość św. Kazimierza*, ib. 1896; X. Antoni Węgrzynowicz jako kaznodzieja maryologiczny, Poznań 1906; X. *Prymas Woronicz*, monografia w 2 częściach, Lwów 1908. Ponadto zamieścił od r. 1889 z góra 300 recenzji, rozpraw, artykułów i nekrologów w lwowskiej *Gazecie Kościelnej*, w krakow. *Przegląd Powszechny*, w poznańskich: *Przegl. Kośc. i Unitas*, we wrocławskiej *Homiletyce i w Ateneum kapłańskiem*, w lwowskim czasopiśmie *Szkoła* i w tarnowskim *Dwutygodniku katechet.*

M. B.

Jourdain Amable, oryentalista francuski, ur. w r. 1788, † przedwcześnie w r. 1818, autor dzieł: *La Perse*. 1814, 5 to mów; *Recherches critiques sur l'âge et l'origine des traductions latines d'Aristote*, 1843, wyd. 2-gie. (Por. Blanc, *Dict. de Philosophie*, 1906, in 4-o).

Jourdain Eliasz, pseud. Karol de Saint Foi, ur. 1805 r. w Paryżu, był nauzczykiem prywatnym we Francji, w Galicji, w Krakowie, w Warszawie i w W. Ks. Poznańskim. Powróciwszy do kraju wiele pisał w czasopismach o rzeczach polskich, † w Paryżu 1861 r. Dzieła: *Le livre des peuples et des rois*, *Heures sérieuses d'un jeune homme*; Paris 1840, tłumaczona na język polski przez Z. Bolejowską; *Heures sérieuses d'un jeune adolescent*; *Heures sérieuses d'une femme*, tłum. na polski p. t. Godziny rozmyślan dla młodej kobiety, Leszno 1857. Przetłumaczył na język francuski mistykę Görresa i streszczył w 2 t. Seppa, „Żywot Pana Jezusa.”

Jourdain Karol, filozof, syn poprzedniego, ur. w 1817 r. w Paryżu, † tamże w r. 1886, wybitny historyk filozofii. Był profesorem w kolegium „Stanislas” (1842—1848 r.), następnie sekretarzem gene-

ralnym w ministerium oświecenia publicznego (1875 r.); stanowisko to opuścił w r. 1879. W r. 1863 wszedł do akademii „des inscriptions et belles-lettres”, w r. 1876 został komandorem legii honorowej. Wyznawał spirytualizm chijański i wychował cały szereg uczniów filozofów wybitnie chijańskich, jak: Caro, Nourisson, P. Lescoeur, ks. de Briey i inni. Napisał: *Doctrina Gersonii de philosophia; Dissertations sur l'état de la philosophie naturelle en Occident etc.*, 1838; *Questions de Philosophie pour l'examen du baccalauréat*, 1848; wyd. 15-te p. t. *Notions de Philosophie* wyszło w r. 1875; *La Philosophie de S. Thomas d'Aquin*, 1858; *Histoire de l'Université de Paris au XVII et XVIII s.* 1862 i nast.; *L'éducation des femmes au moyen âge*, 1871; *Excursions historiques et philosophiques à travers le moyen âge*, 1888; wiele dzieł z zakresu prawa administracyjnego, liczne artykuły do „Dictionnaire des sciences phil.” i t. d. (Por. Blanc, *Diction. de Philos.*, 1906, 4-o, kol., 720; Teuze, *Hist. de la Philos.*, Paris 1896, 12-o, t. II, str. 592—594).

Jourdain Z. C. ks., współczesny, autor pozytycznych zbiorów materyj kaznodziejskich: *Somme des grandeurs de Marie, ses mystères, ses excellences, son culte*. Paris 1895, 8-o, 7 tomów; *La Sainte Eucharistie. Somme de théologie et de prédication eucharistique*. Tamże 1897, 8-o, 3 tomy.

Jourdan Adryan, ks. T. J., ur. w Coutance w r. 1617, po odbyciu nowicjatu nauczał w ciągu wielu lat retoryki w Paryżu, był prefektem studyów i rektorem w Rouen, spowiednikiem Aloizy Gonzagi, królowej polskiej, z którą przybył do Polski, oraz księżnej orleańskiej, którą był nawrócił. † w domu profesorów w Paryżu w r. 1692. Napisał: *La Susanne chrétienne tragedie* etc. S. I. 1648, in vol.; *Hadriani Jordani... Panegyricus* etc., Parisiis 1654, in 4-o; *Hadriani Jordani... de ratione comprim. doctrinarum novitatis oratio* etc. Tamże 1658, in 4-o; *De septem odis R. P. Matthiae Casimirii Sarbaci* etc. Tamże 1662, in 12-o; *Histoire de France et l'origine de la Maison royale* etc. Tamże 1679, 4-o, 3 vol., i inne. (Por.

Sommervogel, *Bibliothèque*, 1893, 4-o, t. IV, k. 829). *X. J. N.*

Jouvancy albo **Jouvençy** Józef de, jezuita, ur. w r. 1643 w Paryżu, wszedł do Towarzystwa w 1659, był profesorem gramatyki, humaniorów i retoryki w Compiègne, retoryki w Caen, la Fleche i w Paryżu (1677—99). Wezwany do Rzymu w r. 1699, dla kontynuowania dzieła *Historia Societatis*, † tamże w r. 1719. Z mnóstwa dzieł, których dokładny spis podaje Sommervogel (*Bibliothèque de la Comp.* 1893, t. IV, k. 830—859, przeszło 76 tytułów) przytaczamy ważniejsze: *Magistris scholarum inferiorum soc. Jesu de Ratione discendi et docendi ex decreto etc.* Florentiae 1703; *Francof.* 17016 etc.; *Orationes.* T. I., II. Parisis, 1701, in 12-o; *Epitome Historiae Soc. Jesu etc.* Gandavi 1853, in 8-o; *De vita et miraculis S. Stanislai Kostkae S. J. etc.* Romae 1865, 12-o; *Vita Beati Joannis Francisci Regis etc.*, i w. innych. (Por. Sommervogel, I. c.; *Glaire, Dictionnaire*, t. I., str. 1159). *X. J. N.*

Jouve ks., autor dzieł kaznodziejskich: *Le Missionnaire de la Campagne*, 4 vol. in 12-o, wyd. 10-te; *La Pieuse Congreganiste de la ville etc.* 2 vol. in 12-o; *Préparation au grand jour*. 12-o; *Dominicales du curé de campagne*. 3 vol. in 12-o, wyd. 7-e.

Jouvin Ludwik ks. T. J., współczesny, autor *Compendium Logicae et Metaphysicae*. 8-o; *Elementa Philosophiae Moralis*. 8-o.

Joulius, **Jové** albo **Giovio Paweł**, historyk, bp. Nocery, ur. w r. 1483 w w Como, odbył w Padwie studya medyczne, za pła Loena X przybył na dwór pski, w r. 1528 mianowany bpxem Nocery, za Pawła III przeniesiony na bpxstwo w Como. † w r. 1572 we Florencji. J. był historyografem, ale dzieła jego malej są wartości, gdyż autor był stronny w sądach swoich, i często służył interesom różnych partyj. Napisał historię swego czasu w 45 księgach, komentarz na turecką historię, biografie tureckich cesarzy, biografie 12 Viseontich z Mediolanu, Pochwały wybitnych mężów i t. d. Najlepsze wydanie pism J.-a wyszło w Bazylei w r.

1578 w 6 tomach. (Por. Nicéron, *Hommes illustres* t. XXV; Feller, *Biogr. univ.*; Glare, *Dictionn. I*, str. 1160; Schäfler, *Handlex. der kath. Th.* III, 489).

Jowian. (Jovianus Flavius Claudius), cesarz rzymski (363—364), ur. w 331 po Chr. w Singidunum (w Mezji); syn wysokiego oficera rzymskiego. Jako dowódcy przybocznej gwardii cesarskiej, został niespodziewanie okrzyknięty przez legiony cesarzem, po śmierci Juliana Odsłepego (ob.) 27 czerwca 363 r.

Zniewolony przez Sapora II, króla perskiego, zawał z nim upakarzający dla oreża rzymskiego rozejm na 30 lat. Panował zaledwie 7 miesięcy i 20 dni. Um. w powrotnej drodze ze Wschodu w nocy z 16 na 17 lutego w Dadastanie na granicy Galacj i Bytypii. Śmierć nastąpiła naprawdopodobniej skutkiem zaczadzenia, chociaż niektórzy utrzymywali, że była wynikiem zemsty wojska za hańbiący pokój z Persami.

Co do przekonań religijnych J. był wyraźnym chrześcijaninem. Św. Antoniego (ob.) uczynił go swoim powiernikiem i doradcą w kwestiach dogmatycznych. Religii chrześcijańskiej przywrócił dawne stanowisko, odjęte jej przez Juliana Odsłepce. Ze względów jednak politycznych zostawał swobodę zupełna pogaństwu, otworzyć kazał świątynie zamknięte po śmierci swego poprzednika, zabronił tylko wszelkich zabobonnych obrządków. (Por. Abbé de la Bleterie, *Histoire de l'empereur Jovien*, Amsterdam 1740; Lasaulx, *Utergang des Hellenismus*, Monachium 1854, str. 70 i nast.; Marignan, *Le triomphe de l'église au IV siècle*, Paris 1887; Boissier, *La fin du paganismus*. 2 tomy 1898 r.). T.

Jowinian żył w drugiej połowie IV w. W młodości był mnichem w klasztorze Medyolańskim, prowadził życie bardzo surowe, ale nie wykorzenił w sobie psychy. Ta go skłoniła do opuszczenia klasztoru. Udało się do Rzymu w r. 388 i zaczyna rozsiewać różne mylne zasady niezgodne z nauką Chrystusową; potępiając życie zakonne, naucza, że stan dzisiejszy nie przewyższa w niczym stanu małżeńskiego, posty nie mają żadnego znaczenia, łaski na chrzcie otrzymanej utracić nie można, nagrody po śmierci dla wszyst-

kich są równe, pomiędzy grzechami śmiertelnymi i powszednimi niema żadnej różnicy, wszyscy powinni wstępować w stan małżeński, nie wyłączając księży. Nauka ta przypadała do smaku niektórym zakonnikom i zakonicom; Poszli też za jej przepisami. Historycy nazywają Jowiniana protestantem pierwszych wieków. Wyklał go z Kla pż Syrycus w r. 390, a gdy Jowinian ze swymi uczniami udał się do Medyolanu, rzucił nań klatwę św. Ambrozy i wypędził z tej okolicy. Przeciwko Jowinianowi św. Hieronim napisał całe dzieło w 2 tomach w r. 392, a w kilka lat później św. Augustyn występował przeciwko niemu w dniu *De bono coniugali*. Jowinian nie zwracał na to uwagi, trwał w złem, prowadził życie gorszace i z Kościolem się nie pojednał. (Por. Hergenröther, *Historya Kościoła*, t. II, p. 209 — 211).

X. R. J.

Jowita św. ob. Faustyn i Jowita.

Jouau Ch. Anatol, dominikanin współczesny. Napisal: *Saint Pie V, le Pape du Rosaire*. 1892, 8-o; *Saint Thomas d'Aquin*. 1895, 8-o; *Sainte Catherine de Sienne*. 8-o,

Joyeuse 1) Henryk, książę i marszałek Francji, w zakonie Kapucynów O. Angelus, ur. 1567 r., ożeniony z Katarzyną de Nogaret, wcześniej był zarządzającym prowincją Touraine, Maine i Perche, a także gubernatorem Lyonu. Po śmierci małżonki w r. 1587, która mu pozostawiła córkę, postanowił porzucić świat i 4 września t. r. wstąpił do zakonu Kapucynów, pomimo, że król Henryk III i wielu dostojeników poselstwa usiłowało go odwrócić od tego postanowienia. Po śmierci dwóch braci wojennej ligi katolickiej pko Henrykowi IV, ofiarowano mu dowództwo armii w Langwedocji. J. uzyskał dyspensem pską, objął to stanowisko i doprowadził do pookoju z Henrykiem IV, oraz do złożenia przez niego wyznania wiary, w r. 1596, poczem mianowany został marszałkiem Francji. Po wydaniu swojej córki za księcia Bourbon - Montpensier w r. 1599 powrócił do zakonu i przyjął ponownie imię zakonne O. Angelusa. Wkrótce zasłynął, jako pierwszorzędny mówca, a przez żywot umartwiony stał się ozdobą

zakonu. Jako definitor kapituły generalnej odbył boso pielgrzymkę do Rzymu. Przy drugiej podobnej pielgrzymce zachorował w Riwoli i † 26 września 1608 r. Ciało jego córka przewiozła do Paryża i wystawiła mu wspaniały pomnik z czarnego marmuru w kle OO. Kapucynów przy ulicy St. Honoré. J. nie należy mieszkać z O. Angelusem, ur. 1669 w Acri, a przez Leona XII w r. 1825 zaliczonym w poczet błogosławionych. 2) Franciszek, brat poprzedniego, ur. 1562 r., przez Grzegorza XIII 1583 r. mianowany krdlem, arcbp Tuluzy, później Rouen. Za Pawła V był pośrednikiem w zatargu z Wenecją. † 1615 r. (Por. Brousse, *Vie du p. Ange de Joyeuse*, Paris 1621; J. de Callières, *Le Cottisan prédestiné au le duc de Joyeuse*, Paris 1661). (Ch.)

Jozafat hebr. Jehošafat = Bóg sądzi, gr. Ἰωσαφάτ, imię sześciu Izraelitów ze St. T. i jednej doliny.

1. **Jozafat**, syn Ahiluda, kronikarz z czasów Dawida i Salomona (II Reg. VIII, 16; XX, 24; I Paral. XVIII, 15; III Reg. IV, 3).

2. **Jozafat**, syn Faruego, przelotny w pokoleniu Issachar za czasów Salomona (III Reg. IV, 17).

3. **Jozafat**, żołnierz waleczny w wojsku króla Dawida (I Paral. XI, 43).

4. **Jozafat**, kapłan z czasów Dawida (I Paral. XV, 24).

5. **Jozafat**, syn Namsi, ojciec kr. Jehu (IV Reg. IX, 2, 14).

6. **Jozafat**, król Judzki, syn położnego Azy, żył lat 60, panował lat 25 od 914—889 przed nar. Chr. Starał się usilnie o rozszerzanie chwały Bożej i zachowywanie prawa Bożego przez wszystkich swych podwładnych. W tym celu urządził specjalne misy, wysłał pięciu ze swych dworzan, dziewięciu lewitów i dwóch kapelanów, aby objeżdżając kraju cały, nauczali naród żydowski prawa Bożego (II Paral. XVII, 7—9; XIX, 4). Świątynię znacznie upiększył (IV Reg. XII, 18; II Paral. XX, 19). Pan Bóg mu za to błogosławił, był monarchą potężnym i miał wielkie poważanie u narodów ościennych (II Paral. 10, 11). Zawarł przymierze z Achabem, królem Izraelskim, a nawet syna swego Joramę ożenił z córką Achaba, Atalią. To było przyczyną wielu smutnych następstw

(II Paral. XVIII, 1; XXI, 6; III Reg. XXII, 4; IV Reg. VIII, 18). Był też Jozafat w przymierzu z Joramem, wspólnie z nim walczył zwycięsko z Mezą, królem Moabitów (IV Reg. III, 4 27; II Paral. XX, 1—29). Z królem Ochozajsem, synem Achaba, będąc w przymierzu, budował okręty. Za występki Ochozaysza zesłał Pan Bóg karę, okręty w Asiongaber uległy rozbiciu (III Reg. XXII, 49; II Paral. XX, 35—39). X. R. J.

Jozafat Bułhak ob. Bułhak Jozafat.

Jozafat indyjski król ob. Barlaam i Jozafat.

Jozafat Kuncewicz św., bazylianin, arcybiskup Połocki, męczennik. Ur. w 1580 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, z ojca Gabryela i matki Maryanny. Święty ten zakonnik otrzymał na chrzcie imię Jana. Od wczesnej młodości odznaczał się skromnością i pobożnością. Pochodził wprawdzie z rodziny szlacheckiej lecz zubożałej, to też z woli rodziców rozpoczął Jan praktykę u kupca w Wilnie. W tym czasie dokonała się Unia bpów rusińskich z St. Ap. (Synod Brzeski 1596 r.). Młody Jan całym sercem przylgnął do Unii, a gorliwością swą i pobożnością pociągał wielu rusinów-dyzunitów do jedności z St. Ap. Wreszcie w 1604 wstąpił do Bazylianów w Wilnie, przyjął imię Jozafata i suknie zakonna z rak metropolity Hipacego Pocieja. Nowicjat spędził J-t w klasztorze św. Trójcy w Wilnie na gorliwem wypełnianiu praktyk pobożnych i pilnej nauce. Pomimo ogólnego upadku ducha zakonnego pośród współtarzysłów, J-t jaśniął życiem umartwionym i wzorowem zachowania reguły Bazylianńskiej. Poza tem gorliwie studyował J-t kwestye sporne pomiędzy teologami wschodni - schizmatycznego i Zachodu, by obalać uconych rusinów-schizmatyków pociągać do świętej jedności z bpxem rzymiskim. W tym czasie (1607 r.) wstąpił do Bazylianów w Wilnie słynny Welamin Rutski, przyjaciel J-a i gorliwy jego współpracownik. Duch katolicki ożyl pośród Bazylianów klasztoru św. Trójcy, to też maznie stawili czoło usiłowaniom dyzunitów, by klasztor i kościół św. Trójcy oderwać od jedności ze Stolicą Piotrową. W

1609 r. zostaje J-t kapłanem; gorliwość w obronie i rozszerzeniu Unii pobudza do bohaterstwa; w kazaniach zbija błędy schyzmatyckie, iż zwią go pospolicie „młotem schyzmatyków.” Niestrudzony w konfesionale, św. J-t pociągał licznych odszczepieńców do jedności świętej, to też dyzunici zwiąg go „duiszochwatem.” W 1613 r. zostaje J-t ihumenem klasztoru Bazylianów w Byteniu; niezadługo potem obejmuje zarząd klasztoru w Żyrowicach, a już w 1614 r. zostaje archimandrytą klasztoru św. Trójcy w Wilnie. Święty J-t rozwija teraz szeroką działalność apostolską, podnosi ducha pobożności wśród braci zakonników, uświetnia nabożeństwa w kościele św. Trójcy, przygarnia grzeszników, wspomaga ubogich, pomaga też w zarządzie nowemu metropolitie Wela-minowi Rutskiemu.

Dzięki tym pracom w całym niemal Wilnie wytępiono dyzunie. Na przedstawienie metropolity Rutskiego, pż Paweł V mianuje J-a bpem koadjutorem pasterza połockiego, Gedeona Brodnickiego, wówczas 90-letniego starca. W 1617 r. J-t otrzymuje sakrę bpia, z tytułem bpa witebskiego, pomimo pokornego wymawiania się od tej świętej godności. Jako pasterz opuszczonowej diecezji połockiej, J-t rozwinął szeroką działalność apostolską, stał się ojcem ubogich, odnowicielem życia duchownych, gorliwym krzycielem Unii. Dyzunici ustanawiają bpem w Połocku niespokojnego działacza Melecyusza Smotryckiego, który oszczerstwami i buntami chce przeszkardzić działalności św. J-a. Pomimo tego św. J-t nawraca licznych dyzunitów, rozpowszechnia książki pisane w obronie Unii. Sam pisze wielce pozyteczne dz. *Obrona Unii*, w którym otwiera oczy dyzunitów na błędy odszczepieństwa Wschodniego. Nienawiść dyzunitów wzrosła, św. J-t musiał znosić liczne od nich znieuwagi i cudem uszedł kilka razy zamałchów na swe życie. Wreszcie w r. 1623, gdy św. pasterz udał się do Witebska, by tam utwierdzić w wierze wiernych swych unitów, dyzunici rzucili się na J-a, a zadawszy mu śmierć męczeńską, długo pastwili się nad zwłokami. († 1623 r.). P. Bóg licznymi cudami uświetnił śmierć męczeńską gorliwego pasterza, to też już w 1643 r. pż Urban

VIII ogłasza św. J-a błogosławionym, a pż Pius IX w 1867 r. kanonizuje św. Patrona Unii Wschodu z Zachodem. Ciało św. J-a złożono pierwotnie w Połocku, w 1648 r. w obawie przed dyzunitami, arcybp połocki, Gabryel Kołedula uwozi je z Połocka i po niejakim czasie składa w Supraślu, w Wilnie i znowu w Połocku; na początku XVIII w. złożono je w Bialej na Podlasiu. W 1864 r. zamknięto kościół Bazylianów w Bialej, a prawosławny duchowny, który objął kościół po-bazylianowski w Bialej w 1873 r. wyrzuci relikwie św. J-a z kościoła i ukrył w podziemiach świątyni. (Por. Jacobus Susza, *Cursus vitae et certamen martyrii b. Josaphat Kuncewicci archiep. poloc. ep. vitebsensis et mstislaviensis ord. D. B. M.*, Romae, 1665; Paris, 1865; Nicol. Contieri, *Vita di S. Giosafat arciv. e mariire ruteno*, Roma, 1867; Dom Guépin, *S. Josaphat M. et l'église grecque unie en Pologne*, 2 t. Poitiers et Paris, 1874; J. Pełesz, *Geschichte der Union der ruthen. Kirche mit Rom*, t. II, Wien, 1880; Teゴart. W. W. t. VI, k. 1832–1833; Buchberger, *Kirch. Handlexikon*, München, t. II, 1908, k. 169; ks. W. Kalinka dał w streszczeniu dzieło D. Guépin'a p. t.: *Żywot św. Jozafata K.* Lwów, 1885; ks. E. Likowski, *Unia Brzeska*, wyd. 2, Warszawa, 1907, wyd. *Biblioteki dzieł chrz.*; ks. J. Urban, *Św. Jozafat Kuncewicz, biskup i męczennik*, Kraków, 1906).

X. C. S.

Jozafata dolina, wspomina o niej Joel prorok (III, 2) w tych słowach: „Zgromadzę wszystkie narody i sprowadzę je na dolinę Jozafata i będę się tam z nimi sądził o lud mój i o dziedzictwo moje Izraelskie, które rozproszyli między narody, a ziemię moją podzielili”.Więcej o tej dolinie w Piśmie św. nie spotyka my żadnej wzmianki. Wobec tego trudno dokładnie określić, gdzie się znajduje ta dolina. Od IV w. podanie żydowskie i chrześcijańskie głosi, że dolina Józafata to dolina potoku Cedron w tem miejscu, gdzie potok oddziela miasto Jerozalem od ogrodu, czy też góry Olivnej. Nazwa ta powstała jakoby w skutek tego, że tam miał być grobowiec wykuty króla Jozafata. Według podania na dolinie Jozafata ma się odbyć sąd

ostateczny. Wielu bardzo Muzułmanów, a zwłaszcza Żydów pragnie mieć tam swój grób i tam oczekwać sądu ostatecznego. Ze słów jednak Joela taki wniosek bynajmniej nie wynika. Ogół egzgetów tłumaczy ten ustęp Joela w znaczeniu przenośnym, albo o „dolinie błogosławieństwa” (II Paral. XX, 16—26), na której Jozafat otrzymał zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, albo w ogóle o dolinie, na której się sąd odbywa, a więc tak samo i o dolinie, na której się odbedzie sąd ostateczny. (Por. J Knabenbauer, *Commentarius in prophetas minores*, t. II, p. 235 — 237; A. Neubauer, *Géographie du Talmud*, 1868, p. 51; Le Savoureux, *Le prophète Joel*, in 8-o, Paris 1888, p. 132; J. T. Beck, *Erklärung der proph. Micha und Joël*, Gütersthof 1898, p. 236; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1651 — 1655).

X. R. J.

Jozefici, kongregacye zakonne pod wezwaniem św. Józefa.

I. Męskie. 1) Kongregacya kapelanów świeckich, założona 1620 r. w Rzymie, na wzór Oratoryanów przez Pawła Motta († 1658 r.) z Mediolanu. Otrzymawszy od Pawła V kl. San Lorenzo in Damaso, obowiązali się według wskazówek i rozporządzeń pskiego wiakaryusa generalnego pełnić obowiązki kaznodziejów i spowiedników. Część ich pozyskała w r. 1646 b. klasztor bazylianowski w San Pantaleon. Opracowaną przez Marka Socciniego regułę zatwierdził Inocenty XI 1648, (Por. Helyot, VIII, str. 25; Moroni XXXI str. 214).

2) Misjonarze z kongregacyi św. Józefa, założ. w Lyonie w połowie XVII wieku, przez Jakoba Cretenet chirurga z Champlitte, który podczas zarazy, przy pomocy kapelanów świeckich niósł pomoc duszom i ciałom chorych. Ci kapłani działały zbawieni w okolicy, jako misjonarze ludowi. Sam Cretenet po śmierci małżonki przyjął święcenia w r. 1666 i t. r. †. J. nosili ubiór kapelanów świeckich i ulegali general. dyrektorowi. Kongregacya rozszerzyła się po wielu dyciecyach, lecz została przez rewolucję zniesiona (por. Helyot, VIII, str. 191).

3) Jozefici zajmujący się wychowywaniem młodzieńców z wyższych stanów, założ. r. 1817 w Grammont we Flandrii, przez kan. von Combrughe. Składają-

się oni z kapelanów i braci, którzy po 2 latach nowicyatu składają 3 śluby. Domy ich istnieją w Grammont, Melle, Jouvain, Tillemont i Brünelles; odłam żeński ma dom w Brügge.

4) Bracia Jozefici, z kongreg. od św. Krzyża w La Mans, założ. dla kształcenia rzemieślników i kierowania niższemi i wyższemi szkołami przez proboszcza Dujarrié 1821 r. Posiadali oni ok. 40 zakładów we Francji i Afryce, oraz szkoły przemysłowe i domy nawet w Ameryce Północ. Dom macierzysty był w Neuilly.

5) Frères de St. Joseph założony 1835 r. w Dullins (dep. Rhone), przez ks. Rey († 1874 r.), dla opieki nad opuszczonymi lub przestępczymi chłopca- mi i kształcenia ich na rzemieślników i rolników. Pierwotnie doznawali poparcia rządu i osiedli po zniszczeniu siedziby w Qullins 1848 r. w słynnym klasztorze Cisteaux, gdzie mieli 1900 wychowańców. Rząd jednak republikański 1888 r., wypędził ich z tamtąd i kongregacye skasował.

II. Żeńskie św. Józefa kongregacye dla pielegnowania chorych i wychowywania dzieci, powstały we Francji już w XVII w., jako zwykłe stowarzyszenia, powoli jednak otrzymywały od bpów dyec. osobne konstytucje, aż wreszcie w nowszych czasach zjednoczyły się pod wspólną przełożoną generalną.

1) Siostry kongregacyi św. Józefa w Bordeaux, założ. p. Marye Delpach l'Estang, dla wychowywania sierot. W r. 1638 arcbp Henryk d'Escoubleau nadał im regułę z obowiązkiem zwykłego ślubu posłuszeństwa, później składały i inne śluby. W każdym domu było 12 sióstr i tyleż służebnic. Do ostatnich czasów, t. j. do prawa drakońskiego z 1905 r. było we Francji 54 domów z 375 siostrami. W Paryżu kongr. przy ul. Bellchoss nosiła nazwę De la Providence.

2) Siostry albo córki od ś. Józefa w Le Puy, założ. przez Jana Pawła Médaille (1615 — 1617 r.), dla wychowywania sierot dziewcząt. Rozpowszechniły się one tak dalece, że w samej dyciecy Le Puy liczyły 70 siedzib i 650 sióstr. Zajmowały się też pielęgnowaniem chorych i nauczaniem. W całej Francji było 500 domów, nadto rozszerzyły się one w 15 dyciecyach Ameryki, a także w Syrii i Palestynie, gdzie

jest 80 Sióstr. (Por. Helyot VIII, str. 186).

3) Siostry szpitalne od św. Józefa w La Flèche w Anjou, założ. 1642 r. przez Maryę de la Fère. Według reguły nadanej przez bpa Klaudi. de Rueil 1643 r., składały zwykłe śluby na 3 lata. Aleksander VII 1666 r. podniósł kongr. dogodności zakonu z regułą św. Augustyna, uroczystymi ślubami i kluazurą. Posiadają one obecnie 8 domów w Ameryce Półn. (Por. Helyot IV, str. 405).

We Francji wszystkie wyżej wspomniane kongregacje w r. 1882 posiadały 1200 domów i 9000 Sióstr. Prawo z r. 1905 zniosło je ku olbrzymiej szkodzie ludności.

4) Siostry od św. Józefa w Clugny, założ. w początku XIX w. przez czcigodną matkę Javouhey. Celem ich było niesć pomoc ludności, która wiele ucierpiała od rewolucji. W 1822 r. udały się one także do Senegalu dla opieki nad ludnością murzyńską w koloniach francuskich. W r. 1835 zajęły się także opieką nad trędowatymi we francus. Gwinei. Powoli zaś rzad powierzyły im opiekę nad szpitalami i szkołami w koloniach wyjawszy Algieru i Kochinchiny. Maja one także swoje siedziby w Rzymie, Pawii, Irlandyi, Danii, Szwecji, w angielskich koloniach Ameryki, w Peru, Haiti i na Madagaskarze. Domowi macierzystemu w Paryżu podlegało 2000 sióstr. (Por. Helyot-Bodische, *Dict. des ordres relig.* IV, 684 i 1139).

5) Siostry św. Józefa od Obajwienia założ. przez Emilię de Vialard (1786–1855 r.) dla opieki nad chorymi i nauczania w poza europejskich stacjach misyjnych, miały dom macierzusty w Marsylii i przeszło 30 siedzib i 400 Sióstr.

6) Siostry od św. Józefa zw. Filles de Maria concue sans pêché, miały 19 siedzib w diecezji Rodez i Montpellier.

7) Siostry św. Józefa z Nazaretu, kierowały szkołami w Valenciennes.

8) Zakonice św. Józefa zw. od Dobrego pasterza, w Clermont, były gałęzią Sióstr z Le Puy. Kiedy kan. Laborieux założył w Clermont 1666 r. zakład poprawczy dla upadłych dziewcząt. Po rozproszeniu się przez rewolucję, bp de Demipire 1811 r. wyjechał dla nich urzędowe uznanie. Posiadały one

w diecezji Clermont 58 domów. (Por. Helyot-Bodische, *Dict. des ordres relig.*, IV, str. 663).

9) Siostry św. Józefa, pierwsza założ. w Ameryce kongr. dla nauczania i pielegnowania chorych, przez konwentkę Elizę Annę Seton w r. 1809 († 1821 r.) w dyec. Baltimore w Emmitsburgu. Bp Carrol dał im ubiór i konstytucję Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, z którym w r. 1850 zupełnie się połączyły. W r. 1880 miały ok. 100 domów i 1300 sióstr. (Por. H. v. Barberey, *Elise Seton*, 2 t., Münster 1873). (Ch.)

Jozue, następca Mojżesza i wódz narodu żydowskiego, z pokolenia Efraima, wnuk Elizama, naczelnika pokolenia, syn Nun'a, pierwotne imię jego: Hozea zamienione zostało na Yehosua, Jezus, Jozue, (co znaczy: Jehova jest zbawieniem). J. występuje prawie nagle na widownię historyczną z chwilą, gdy Izraelici, po wyjściu z Egiptu i przejściu Morza Czerwonego, wchodzą na pustynię. Amalecyści około Rafidim następują im drogę. Mojżesz wybiera J.-go, znanego mu z miasta, na wodza oddziału, który ma walczyć z wrogiem, i J. odnosi zwycięstwo. Od tej chwili widzimy J.-ego bardzo często przy boku Mojżesza, któremu, zdaje się nawet, towarzyszył na góre Synaj. Po zburzeniu złotego cielca, w czasie powtórnego przebywania Mojżesza na Synaj J. pozostaje w obozie i czuwa nad ludem, aby go ustrzедz od nowego występu. Należały do liczby wywiadowców, posłanych do ziemi Chanaan, aby ją zbadali. Ma odwagę razem z Kalebem, wbrew opowieściom zatrważającym innych wywiadowców, uspokoić lud, nie zważając na to, że za prawdę może być ukamionowany. Prawdomówność i odwaga zjednały mu u Boga, że on tylko razem z Kalebem wszedł do Ziemi Obiecanej z liczbach tych, którzy wyszli z Egiptu w wieku lat 20 i więcej. O działalności J.-go w czasie błakania się Żydów na puszczy przez lat 38 nic nie wiemy. — Przed swą śmiercią Mojżesz w obecności ludu włożył na J.-go ręce, przelewając w ten sposób władzę swą na niego. Według niektórych fakt ten miał miejsce na pewien czas przed zgonem Mojżesza, a co za tem idzie, J. z Mojżeszem

rządzilby Izraelitami; według zaś innych w sam dzień śmierci ostatniego (T. Hummelauer, *Deuteronomium*, Paris, 1901, str. 497). — J. po śmierci Mojżesza, jako wódz ludu, ma dwa zadania przed sobą: zdobycie ziemi Chanaan i podział jej pomiędzy pokolenia. Nie tracąc czasu, zabiera się do wykonania tych zadań. Stosownie do rozkazu Bożego przygotowuje lud do przejścia Jordanu, którego wody rozstępują się przed Arką Pańską i Żydzi suchą nogą przechodzą na drugą stronę rzeki. Przypomina pokoleniom: Ruben, Gad i połowie Manassesa, które otrzymały już udziały we wschodniej Palestynie, o zobowiązaniu złożonem Mojżeszowi pomagania innym pokoleniom w zdobywaniu ziemi Chanaan. Obchodzi z ludem Jerycho, którego mury z woli Boga na głos trąb kaplańskich opadają i zajmuje miasto. Karze Achana za nieposzanowanie prawa i zdobywa Hai, przy którym poprzednio Żydzi ponieśli porażkę. Na górze Hebal, stosownie do polecenia Mojżesza, buduje ołtarz, na którym złożono ofiary, a następnie wygłoszono błogosławieństwa dla zachowujących prawo Boże i przekleństwa na wykraczających przeciwko Zakonowi. J. oszukany przez Gabaonitów zawiera z nimi przymierze i, chociaż później dowiedział się o podstępie, wbrew nawet szemraniu ludu, spieszyszy im na pomoc i pokonywa trzech królów chananejskich, do zupełnego zaś ich pogromu przyczynia się przedłużenie cudowne światła dziennego („*Słońce stań*...“). Następnie J. zdobywa wiele miejscowości na południu Palestyny: Macea, Lebna Lachis, Eglon, Hebron, Dabir, Asedoth. Nieprzyjaciele J.-go, sprzymierzeni królowie z północy, ponoszą klęskę u wód Merom. (W *Deuter.* XII, 7–24), są wyliczeni wszyscy królowie, których J. w czasie siedmioletnich walk pokonał. Uporawszy się z nieprzyjaciółmi, J. przystępuje do wypełnienia drugiego zadania, a mianowicie do podziału ziemi pomiędzy pokolenia, w czem mu dopomaga Eleazar, arcykapłan. Jozue przestrzega w podziale wskazówki dane przez Mojżesza, nie wybiera dla siebie działu, lecz otrzymuje go za zgodą starszych; ustanawia miasta ucieczki i przeznacza miasta pokoleniu Lewi. Po skończonym podziale pozwala pokoleniom Ruben, Gad i połowie Manasses

udać się do swych zajordańskich siedzib. Sam osiada w wydzielonej mu posiadłości, w Thamnath-Saraa. Izrael cieszy się spokojem pod rządami J.-go, które od podziału ziemi trwały według Józefa Flawiusza (*Ant. judaicae*. V, 1, 29) i Klemensa Aleksandr. (*Strom.* 1, 21) 25 lat, według Teofila z Antiochii (*Ad Autol.* III, 24) i Euzebiusza (*Chronic.* I, 27) lat 27, albo według Euzebiusza (*Praep. ev.* X, 14) 30 lat. Przeczuwając, że już ostatnie dni życia jego nadchodzą, zebrał J. starszych ludu w Sichem i tutaj solennie odnawia przymierze z Bogiem. Przypomina ludowi probodzieństwa boże i wzywa go, aby wybierał pomiędzy Bogiem Izraela i fałszywymi bogami. Żydzi we wstrząsającym duszę dyalogu, jaki wywiązał się pomiędzy ludem i ich wodzami, przyzekały wierność Bogu. J. umarł w wieku lat 110 i pochowany został w Thamnath-Saraa. — W r. 1863 Guérin odnalazł, jak twierdzi, grobowiec J.-go w Kharbet-Tibneh ((*Revue archéologique*, luty 1865, str. 100–108; *Description de la Palestine, Samarie*, Paris, 1875, t. II, str. 226–238. H. Zschokke opisał grób. (*Beiträge zur Topogr. d. westl. Jord.* Jerusalem 1866, str. 76). Séjourné umieszcza grób pomiędzy dziś istniejącymi: Serka i Berukin (*Revue biblique* 1893, t. II, str. 608–628). — Ojcowie Kościoła twierdzą, że J. jest figurą Zbawiciela; św. Hieronim robi uwagę: „J. był figurą Zbawiciela nie tylko z czynów lecz i z mienia.“

Księga Jozuego, szósta z kolei Księgi Starego Testamentu według kanonu Soboru Trydenckiego, pierwsza z t. z. ksiąg prorockich biblii hebrajskiej. W hebrajskim tekście zatytułowana: Jehosua, w greckim (Sept): Jesus Naue lub Jesus hyios Naue, w Wulgacie Liber Josue. Składa się z 24 rozdziałów i mówi o zdobyciu i podziale ziemi Chanaan. Stanowi oddzielną Księgę od Pięcioksiągu Mojżesza; wewnętrzny układ jej świadczy, że jest dziełem jednego autora. Kto zaś jest tym autorem, na to pytanie stanowczej odpowiedzi dać nie można. Według tradycji żydowskiej — Jozue, lecz są bardzo poważne dane do postawienia innej hipotezy, a mianowicie: Księga Jozuego napisana została przez autora, który żył po Jo-

zuem, lecz nie później jak w początkach panowania Dawida, ze źródeł sięgających czasów Jozuego. Ci zaś, którzy występują bezwzględnie przeciwko tej księdze i odmawiają jej wszelkiej wartości historycznej, nie dają nam dowodów historycznych, lecz wsparci na wnioskach apriorystycznych, że niemożliwymi są fakty w taj księdze opisywane, jak przejście cudowne przez Jordan, zdobycie Jerycho, przedłużenie dnia, odwracającej tę księgi jako legendową. — (Komentatorowie: Hummelauer. Paryż 1903, podaje starożytną literaturę; Hellwig, *In libros Josue, Judicum, Ruth*, Kolonia, 1717; Monterde, *Comment. theolog. in lib. Josue, Ruth*, Walencja, 1702; Clair, *Le liore de Josué*, Paryż 1877; Protestantci: Maurer, *Commentar über das Buch Josua*, Stuttgart, 1831; Keil, *Biblischer Kommentar über das A. T.*, 2-ed., Lipsk, 1874; Budde, *Richter und Josua*, 1887).

X. H. P.

Jozyasz hebr. *Jo'siyahu*, gr. Ἰωσήας, 1. syn Amona, a wnuk Manasseza, król judzki. Żył lat 39 (547—608 r.). panował lat 31 (od 639 — 608 r.). Należał do najpobożniejszych królów żydowskich. Wystąpił do walki z bałwochwałstwem (II Par. XXXIV, 3, 6), nietylko w Judei, ale także w miastach Manasse, Efraim, Simeon aż do Neftali. Pomagali mu w tem prorok Jeremiasz (Jer. I, 2), i Sofoniasz (I, 1). Kazał odnowić świątynię, i zebrał na ten cel pieniądze. Przy odnawianiu świątyni Helcyasz, kapłan odnalazł księgi prawa Pańskiego (Deuteronomium). Król bardzo pilnie czytał tę księgi i starał się ściśle do niej stosować (IV Reg. XXII, 8; XXIII, 1—20; II Paral. XXXIV, 14—35). Obchodził uroczyste podług przepisów Mojzesowych święta Wielkanocne (IV Reg. XXXIII, 21—23). Pomimo to, większość Żydów trwała w bałwochwałstwie. W walce z Nechao, królem egipskim przy Mageddo otrzymał ranę śmiertelną, wskutek której zakończył życie, opłakiwany przez cały naród. Prorok Jeremiasz ułożył specjalne pieczęta załosne (II Par. XXXV, 25; IV Reg. XXXIII, 29—30). Jozjasz jest wymieniony w genealogii Chrystusa Pana (Mat. I, 10—11).

2. Jozjasz, syn Sofoniasza, prawdopodobnie był jednym ze stróżów skar-

bu świątyni po niewoli Babilońskiej. Wiadac to z rozkazu, jaki otrzymał Zacharyasz prorok, aby się udał z Holdai, Tobiaszem i Idaią do domu Jozjasza po złoto i srebro (Zach. VI, 9—11).

X. R. J.

Józef syn Jakóba, hebr. *Josef* — wzrost albo „niech przyda”, gr. Ἰωσῆφος, urodzony z matki Racheli, w ziemi Haran ok. r. 1988 przed nar. Chr. (Gen. XXX, 22—23). Jakób kochał Józefa więcej niż innych synów, już to ze względu na matkę jego Rachele, już to na prawość, szczerłość jego charakteru (Gen. XXXVII, 2, 3). Z tego powodu bracia powzięli zaświadczenie do Józefa, a gdy ten opowiedział im swe widzenia, jakie miał we śnie, niechęć w nich wzrosła do tego stopnia, że postanowili przy nadarzonej sposobności go zabić. Niedługo czekali. Gdy Józef z polecenia ojca odwiedził swych braci w krajach Dotaim, ci narazie chcieli go zabić, później wrzucili obnażonego do wyschłej studni, a następnie na wniosek Judy, sprzedali kupcom Madyanickim, którzy tamtej przejeżdżali, za 20 srebrników (na nasze pieniądze 56 gr. 80 c czyli rb. 20 k. 50). Suknię Józefa bracia odesłali ojcu, jako znalezioną, dla ukrycia zbrodni. W Egipcie Józef został sprzedany Putyfarowi, ministrowi Faraona; służył wiernie, wskutek czego zjednał sobie w krótkim czasie całkowite zaufanie, został przełożonym nad całą służbą. Rozpustna żona Putyfara razu pewnego chciała skłonić Józefa do cudzołóstwa, a gdy się ten oparł pokusom, rzuciła nań oszczerstwo przed mężem. Józef został wtrącony do więzienia (Gen. XXXIX, 7—23). Tu trafnie wytlumaczył sny dwóm dworzanom Faraona, przez co zwrócił na siebie uwagę. Gdy wieszczkowie egipscy nie umieli wytlumaczyć Faraonowi znaczenia snów jego o siedmiu krowach tłustych i tyłużu chudych, a także o siedmiu kłosach pełnych i tyłużu pustych, dworzanie wskazują Faraonowi Józefę. Przywołany do Faraona, daje należytym wyjaśnienie snów, za co zostaje wyniesiony na pierwszą po Faraonie godność w całym Egipcie. Przez swe roztropne rządy Józef nietylko Egypcy uchronił od śmierci głodowej, ale i dalsze kraje. Do niego też wysłał po zboże stary Jakób swych synów. Józef poznaje braci i po dokonaniu kilku prób

sam daje się im poznać, sprowadza ojca i braci na stały pobyt do Egiptu i dał im w posiadanie ziemię Gessen lub Gosen. Józef pojął za żonę Asenet, córkę kapłana z Heliopolis. Miał dwóch synów: Manasse i Efraima; otrzymał Józef szczególnie bogosławieństwo od ojca dla nich. Żył lat 110. Przed śmiercią dał zlecenie braciom, aby zwłoki jego były pogrzebane w ziemi Obiecanej. Stało się zadość jego życzeniu. Przy wyjściu z Egiptu zabrali Żydzi kości Józefa i po grzebali je w Sychem (Gen. XLV—L, 24). W Piśmie św. imię tego patriarchy dość często bywa wspominane, już zamiast Efraima i Manasse, już to zamiast dziesięciu pokoleń, które stanowili królestwo Izraelskie (Jos. XVII, 17, XVIII, 5; Jud. I, 22, 35; III Reg. XI, 28; Num. XIII, 11; Ezech. XXXVII, 16—19; Am. V, 15; Zach. X, 6; Psalm. LXXVI, 16; LXIX, 2). Ojcowie Kościoła w osobie Józefa patriarchy widzą figure Chrystusa Pana. (Por. S. Ambrośii, *De Josedho patriarcha*, t. XIV, col. 641—672).

Prawdziwość historyi Józefa patriarchy dla badaczy bezstronnych nie ulega dziś żadnej wątpliwości; potwierdzają to napisy na odnalezionych pomnikach z czasów kiedy żył Józef. Zarzuty stawiane przeciwko autentyczności opowiadania biblijnego o Józefie zostały już dawnie naukowo wytlumaczone i obalone. Główniejsze z nich następujące:

1. Putyfar nazwany jest eunuchem Faraona (Gen. XXXIX) i do tego żonatym, a jak dowodzi Bohlen i Soury w Egipcie eunuchów nie było, gdyż tam powszechnie panowało jednożeństwo. — Odpowiadamy, że pomimo powszechnego prawa jednożeństwa Faraonowie, oprócz królowej miewali całe haremy ulubieńnic; eunuchowie w Egipcie byli znani, jak to widać z pomników; eunuchami na Wschodzie nazywano urzędników dworskich; takim właśnie eunuchem był Putyfar, gdyż był żonaty.

2. Józef otrzymał lańcuch (Genes. XL, 42), a kamienie obrabiane należą do epoki późniejszej twierdzi Bohlen. — Twierdzenie Bohlена upada wobec faktu odnalezienia w grobowcach naszyjników egipskich z owych czasów, wobec znajdującego się w Luwrze pomnika, przedstawiającego Faraona, który wkłada na swego ulubieńca naszyjnik.

3. Upada też zarzut nieautentyczności, jaki racyjoniści wyprowadzali ze słów, „Kubek, któryście ukradli, jest ten, w którym mój pan zwykły wróżyc”. Śladu wróżenia z kubka dotyczeas można spotkać na Wschodzie. Nie wynika z nich, żeby Józef oddawał się magii, ale widocznie tak sądził sluga Józefa o mądrości swego pana.

4. Soury całą historię o Józefie uważa za zmyślzoną przez jakiegoś Efraimite, w celu wyniesienia swego pokolenia. Zarzut głosowany i nieprawdopodobny, gdyż autor wspomina o wielu zbrodniach dokonanych przez ojców pokoleń izraelskich a nie tylko o ich zaletach; przeciwne pokoleniu Juda najszczyniejszą przeznacza rolę. Gdybyśmy usunęli z księgi Genezy historię o Józefie, wieleby miejsca w historyi narodu żydowskiego pozostało niczym nie wyjaśnionych. Wszystko więc przemawia za autentycznością historii o Józefie.

(Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1655—1670; *La bible et les découvertes modernes*, t. II; Wiseman, *Discours sur les raportes entre la science et la religion*, XI disc.; Brugsch, *Histoire de l'Egypte*, t. I; Soury, *Contes et roman.*; X. Zaborski, *Zródła historyczne Wschodu*, Kraków 1888; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 812—816).

X. R. J.

Józef I zw. Grek. metropolita kijowski od 1237 do 1250 r. Za najścia Tatarów nawet wieś zagineła o Józefie Greku. Miał wówczas metropolią rządzić samozwańczy administrator bp uhroweski, Joasaf. Joasafa wkrótce wypełzono. Wtedy też metropolita przeniósł się z Kijowa do Suzdułu. (Por. art. J. Bartoszewicza w *Encykł. Powsz Orgelbrandta*, t. XIII, str. 458; ten sam art. podaje W. E. I., t. 33—34, str. 92).

Józef II i Józefinizm J. II rzymsko-niemiecki cesarz (1765—1790 r.) ur. 13 marca 1794 r. w Wiedniu (pierworodny syn Maryi Teresy i Franciszka Stefana, z linii Lotaryńskiej) † tamże 20 lutego 1790 r.; król niemiecki od 27 marca 1764 r., współregent matki od r. 1765 od r. 1780 cesarz.

Najjaskrawszy przedstawiciel światego absolutyzmu, usiłował wprowadzić w czyn wszystkie jego doktryny za pomocą re-

form radykalnych i wbrew charakterowi swego państwa narzuścić mu jednolity ustroj i rządy centralistyczne. (Por. Wincenty Zakrzewski, *Historia Powszechna*, t. III, str. 242, Kraków 1999).

Gwałtownie wprowadzane przez niego reformy polityczne, społeczne i administracyjne omal nie spowodowały rozbicia monarchii i dopiero zupełnie prawie zaniechanie ich przywróciło pokój.

Najbardziej jednak charakterystyczna jest działalność J. II względem Kła i duchowieństwa.

Za rządów J. „światły absolutyzm“ który w stosunkach prawno kłnych znalał wyraz swój w Fabronianizmie, (ob.) w stosunkach prawno-państwowych dążył do idealu państwa policyjnego, zaszedł względem Kła tak daleko, iż dał początek nowemu systemowi t. zw. Józefinizmu, chociaż poprzednio już (za Marii Teresy) i po za granicami Austrii (w Niemczech, Francji, Toskanii i Portugalii) kierowano się nim, ale przynieść trzeba, że nigdzie tak się nie rozwinał i nie zapuścił tak głęboko korzeni (trwał do r. 1850), jak w Austrii. Józefinizm, jako system rządowy, dąży do podporządkowania interesom państwa, dobra powszechnemu, wszystkiego, nawet Kła, w którym chce widzieć organ państewny, rodzaj jakiegś moralizującej zwierzchności.

Najwyższy zwierzchnik państwa żąda tutaj dla siebie prawa stanowienia we wszystkiem, co odnosi się do „externa religionis“, t. j. we wszystkiem, co „w Kle poczatek swój nie od Boga, ale od ludzi wywodzi“. krótko mówiąc „we wszystkiem, co nie odnosi się do dogmatu i wewnętrznych spraw duszy“ (Minister Kaunitz do nunciusza piskiego Garampi d. 12 grud. 1781 r.).

Powyższe zasady teoretyczne uzasadniały nowo wprowadzane podręczniki prawa kanonicznego (Rauttenstrauch'a, Riegger'a), ale w praktyce doradcy już Marii Teresy (hr. Kaunitz, Sonnenfels, von Swieten) im hołdowali; ostatecznie jednak uszkocznili je dopiero J. II w setce szybko po sobie następujących rozporządzeń gabinetowych.

Podczas, gdy patent toleracyjny z d. 13 października 1781 r. przyznając zupełne równouprawnienie wyznaniu augsburskiemu, helweckiemu, Grekom schyz-

matykom, nie wprowadzał żadnych ważniejszych zmian w zewnętrznem położeniu Kła katolickiego, następnie edyki wprost mierzyły w życie wewnętrzne Kła. Dekrety więc z 26 marca i 2 kwietnia 1781 r. znosiły całkowicie w granicach ces. jurysdykcję piską i podawały „placet“ rządowemu wszystkie rozporządzenia piskie, nie wyłączając orzeczeń dogmatycznych. 4 maja t. r. zabroniono stosowania bulli „Unigenitus“ i „In coena Domini“. 14 maja t. r. zakazano zwracania się o dyspensy do pża i polecono bpom (4 września 1781 r.) udzielać samym wszystkich dyspens. 16 stycznia 1783 r. małżeństwa uznane zostały (i wprowadzone obowiązkowo), jako kontrakty cywilne tylko. Dekretem z 12 stycz. 1782 r. (i dalszymi z 1785 i 1786 r.) postanowiono zniesienie klasztorów, „które nie przynosiły ogółowi widocznej korzyści“. Wskutek powyższego dekretu uległo kasacie 738 klasztorów. (Jakich przytom dopuszczały się vandalizmów ob. Encyk. klna Nowodworskiego, t. IX, str. 211 i n st.). Dochody z dóbr należących do skasowanych klasztorów powinny były być obracane na utrzymanie t. zw. fundusu religijnego (dekrety z 28 lutego 1782 r.), z którego miano czerpać na tworzenie nowych parafij i inne wydatki kulturalne. W istocie między 1783–7 r. powstało mnóstwo nowych parafij i stanowisk duszpasterskich (w samych Czechach 81 parafij), w tych jednak sprawach, jak również w nowem (1783 r.) rozgraniczeniu diecezy (Wiedeń, Linz, Salzburg, Liege, Konstancja) rząd postępował zupełnie samodzielnie bez współudziału władz kłnych.

Wskutek zniesienia egzempcyj (11 września 1782 r.) zabronienia obcym przełożonym wykonywania jurysdykcji w cesarstwie (24 marca 1781 r.) usunięcia śpiewów chóralnych, złożenia dożywotniczych opatów a zastąpienia ich na trzy lata wybieranymi przeorami (25 marca 1786 r.; 13 maja 1785 r.); jak również ograniczenia liczby nowicyuszów (20 maja 1781 r.), poważnie zostało uszkodzone życie pozostałych zakonów.

13 stycznia 1782 r. zabroniono tercyjów; tworzenia bractw religijnych i kongregacji maryańskich. W miejsce rozwiązanych zaś organizacji kłnych, założone zostało „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego“, mające rozciągnąć o-

piekę nad biednymi (dekrety 9 sierpnia i 27 listopada 1783 r.).

Na miejsce zniesionych seminaryów bpich (by łatwiej oddziaływać na wychowanie w żądanym kierunku kleru) otworzono w większych prowincjach seminary generalne, w których obowiązkowo miał otrzymywać wykształcenie zarówno kler świecki jak i zakonny (30 marca 1783 r. i 21 sierpnia 1786 r.). Wskazane do przedmiotów teologicznych podręczniki (Schröckh'a, Rieger'a, Eybel'a, Gmeiner'a, Pehem'a i in.), zarówno jak sami profesorowie zarażeni byli duchem wrogim Kłowi.

Rozporządzenia rządowe nakazywały usunąć niektóre lekcyje z brewiarza np. na uroczystość św. Grzegorza VII (dekretem 15 czerw. 1781 r.) zabraniały pielgrzymek i większej części procesji (21 marca 1784 r. i 7 października 1782 r.) znosiły ołtarze uprzewilejowane (7 sierp. 1787 r.) i uroczyste pogrzeby (2 kwiet. 1785 r.); zakazywały chowania ciał zmarłych w trumnach (by drzewa nie marować niepotrzebnie).

Też same dekrety określały ilość ołtarzy w kle (17 stycz. 1785 r.), przepisywały jak mają być przystrajane i oświetlane kły (14 maja 1785 r.), mówiły o wystawianiu relikwii i relikwiarzach (28 kwiet. 1784 r., 19 maja 1784 r. i 27 grud. 1787 r.), wskazywały formę naučania kłnego i polecały tematy (4 lutego 1783 r.).

Usprawiedliwiony więc jest zupełnie pogardliwy tytuł, jaki z powodu mieszanina się do spraw kłnych dawał J. II król Fryderyk II, nazywając go „bratem zakrystyanem”.

Z powodu osobistej podróży i pobytu miesięcznego (od 22 marca do 22 kwiet. 1782 r.) pła Piusa VI w Wiedniu, ces. okazywał wiele grzeczności głowie Kła, lud na każdym kroku świadczył o swej cieci i przywiązaniu do St. Ap., ale od ministra Kaunitza i prasy wiedeńskiej dugo nieszczęśliwy pła musiał znieść przykrości i, nic nie zyskawszy, powrócił do Rzymu. Podobnież rewizyta J-a w Rzymie nic nie wpłynęła na zmianę stosunków kłnych w cesarstwie (23 grudnia 1783 r.). Bez skutku pozostawały także przedstawienia niewielu niestety bpów (kard. Migazzi, kard. Bathya'ny z Grazu, bpa Klemensa z Trewiru). Dopiero zatarg z powodu reform kłnych z episkopatem

belgijskim (Frankenberg, ob.), który znacznie, mimo interwencji Piusa VI przypieszył oderwanie się tej prowincji od cesarstwa i niepokoje na Węgrzech, powstrzymały nieco zapal fanatycznego monarchy. 30 stycznia 1790 r. musiał cofnąć J. wszystkie prawie reformy kłne na Węgrzech.

Po śmierci J. (20 lutego 1790 r.) wiele również zmienić się musiało i w Austrii (seminarya generalne zniesiono, nałożenstwa kłne mogły swobodnie się odprawiać i t. d.), system jednak Józefiński, jak widać z dekretu 17 marca 1791 r. i 3 marca 1792 r. trwał jeszcze długo.

In publico — ecclesiasticis rozporządzenia Józefińskie zachowały swą moc co najmniej lat 60 (do 1850 r.); oddziaływały się to na duchowieństwo, w zarządzie kłnym, w stosunkach z władzą świecką i dopiero w ostatnich czasach, właściwie po soborze Watykańskim wzmagające się uswiadomienie kłne, ostatecznie podkopało Józefinizm.

Charakterystyka Józefa II. Mimo to, cośmy powiedzieli o działalności J. II w stosunku do Kła, należy jednak przyznać, że był to człowiek zdolny, pracowity, szczerze pragnący dobra swoich poddanych (zniesienie poddaństwa), czego dowodzą szerokie reformy społeczne i polityczne, ale niestety wychowany w zasadach filozofii XVIII w., nią przejęty i otoczony doradcami holdującymi najskrajniejszym prądem ówczesnym, cięko błędził.

O dobrej jego wierze i usposobieniu niech świadczą jego chwile ostatnie. Gdy w lutym 1790 r. przyboczny lekarz zgon cesarza w każdej chwili może nastąpić, J. zażądał ostatnich Sakramentów ss. (13 lutego komunikował, 15 przyjął ostatnie namaszczenie). „Nie żałuję tronu, powiedział do jednego z ministrów i czuje się spokojnym, jakkolwiek straszne jest przejście z tronu do grobu; nad tem tylko boleję, że przy tylu utrapieniach, jakich mi życie nie szczydziło, tak nie wielu ludzi uszczęśliwić zdolałem”. Gdy mu doniesiono o wrzeniu na Węgrzech, o wojnie z Prusami, na którą się wtedy zanosilo, zawała: „Na wszystko się zgodać, byle mi spokojnie umrzeć pozwolli”. Dowiedziałszy się o odesłaniu korony św. Stefana na Węgry, powiedział: „Teraz widzę, że Wszechmożny jeszcze za mojego życia wszystkie moje dzieła ni-

weczy". 19 lutego czując zbliżającą się śmierć, wskazał spowiednikowi modlitwy, jakie chciał, aby przy nim odmówiono, potem rzekł: "Panie! który jeden znasz serce moje, że we wszystkiem co przedsiębrałem, miałem na widoku dobro moich poddanych; stań się wola Twoja". Rano nazajutrz, przed samym zgonem, głośno wymówił następujące wyrazy: "Teraz czuję zbliżającą się śmierć... w ręce Twoje, o Panie, oddaję ducha mojego...; sądzę, że spełniłem swoją powinnosć, jako monarcha i jako człowiek" po czem wydał ostatnie tchnienie 20 lutego 1790 r. Na grobowcu jego wyryty jest napis: "Josephus II, qui reipublicae, non diu, sed totus vixit".

Cesarz J. II. jak to powiedzieliśmy błądził i fatalnie błądził. Lecz odpowiedzialność za krzywdy, jakie wyrządził Kłowi i poddanym jego berlu ludom, nie na nim jednym ciąży. Uwiódł go fałszywy kierunek czasu i wychowanie i ciągle uwodzili go fałszywi doradcy, miedzy którymi nie sami, niestety, ludzie świeccy się znajdowali!

Gdyby J. II żył w lepszych czasach, pośród sprzyjających okoliczności, w uczniwsem otoczeniu, to przy swojej energii, niezłomnej woli i zdumiewającej pracowitości, mógłby zostać znakomitym monarchą Oddawszy zaś życie na posługę panującemu filozofizmowi, pozostawił państwo w anarchii, a Kł austriacki w zamieszaniu i ucisku. Jego nieszczęśliwy system, który zjednał sobie w dziejach nazwę „Józefinizmu”, podkopał moralne podwaliny monarchii. Skrucha człowieka nie nagrodziła nieobliczonych szkód, wyorzędzonych Kłowi i państwu przez monarchę. (Por. Holzwarth, *Historya powszechna*, t. VII, część II, str. 644—740. Z r 6-dla i Literatura: *Handbuch aller inter J. II für die kath. Kirche Erbländer ergangenen Verordnungen*, 18 tomów, 1785—1790; *Vollst. Samlung aller seit K. J. für die Erbländer ergang. Verordnungen*, 1780—9, 10 tomów; K. K. *Verordnungen in materiis publ. ecclesiasticis*. 2 tomy, Preszburg 1789; Arneth, *Maria Theresia und Joseph II*, 3 t., 1867; Ritter, *Kaisser Joseph und die Kirchl. Reformen*, 1869; Brunner, *Die theolog. Dienerschaft am Hofe Josephs*, 1868; Tenze, *Mysterien der Aufklärung in Oesterreich 1770—1800*, 1869; Wolfsgruber,

Kard. Migazzi, 1891; Schlitter, *Joseph II und Pius VI*, 1894; Tenze, *Josephs Regiererin den Niederlanden* t., 1900; Rösch, *Das Römische Kaiserthum im Zeitalter der Aufklärung* w Archiv für Kath. Kirchenrecht z 1903; Geier, *Die Durchführung der Kirchlichen Reformen Josephs im vorderösterr. Breisgau* 1905; Rinieri, *Il Giuseppinismo e il concordato germ.* w Civil Catt. z r. 1905; Wolf, *Aufschreibung der Klöster in Inneröst.* 1782—90, 1871; Hittmair, *Der Josef. Klostersturm* 1907; Holzwarth, *Historya powszechna*, t. VII, cz. II, str. 644—740; J. kard. Hergenröther, *Handbuch der Algemeinem Kirchengeschichte* wyd. z 1909 r. star. pr. Kirscha t. III, str. 614—630).

T.

Józef III metropolita kijowski schyzmatycki z XVI w. J. Bartoszewicz (*Encykł. Powsz. Orgelbranda*, t. XIII, str. 458) przypuszcza, iż ten J-f był najprzod archimandrytą słuckim monasteru św. Trójcy ok. 1518 r., wspomnianym w dz. *Akty Zapadnoj Rosji*, (Petersburg 1846, t. II, str. 124). Również przypuszcza, że J-f był później arcybiskiem połockim, przed r. 1524, gdyż Natanael, jego następca był arcybiskiem w Połocku od 1524 do 1532 r. Wreszcie J-f został metropolitą kijowskim przed r. 1526. Najprawdopodobniej J-f był metropolitą od r. 1524 do 1534, czyli po Jonaszu II a przed Makarym II. Za czasów J-a prawosławie szerzyło się na Rusi, niesnaski z katolikami wzrosły, gdyż sam władcy nie widział jasno prawdy. Kronika ruska zwie go nieuczonym i krótkowidzącym. (Por. J. Bartoszewicza m. cyt.; W. E. I. t. 33—34; ks. E. Likowski bp., *Unia Brzeska*, 2 wyd., Warszawa, 1907, wyd. Biblioteki dzieł chrześcijańskich).

X. C. S.

Józef z Arymataei, tak nazywany ze względu na swe pochodzenie tego miasta (ob. Arymataea, w „Podr. Enc. Kośc.” t. I—II, str. 332) i dla odróżnienia od wielu innych tegoż imienia. Był to „zaczny senator” (Marc. XV, 43), człowiek zamożny, sprawiedliwy i bogobojny (Matth. XXVII, 47; Luc. XXIII, 50); był członkiem sanhedrynu, a razem uczniem Chrystusa Pana. Ukrywał się z tem do śmierci swego Mistrza z oba-

wy prześładowania (Joan XIX, 38). W czasie narady sanhedrynu nie dał swego zezwolenia na skazanie Chrystusa Pana na śmierć (Luc. XXIII, 51). Po śmierci Chrystusa idzie śmiało i jawnie do Piłata, prosi o ciało Mistrza i wraz z Nikodemem grzebie je owinięte w prześcieradło we własnym grobie (Matth. XXVII, 59—60; Marc. XV, 46; Luc. XXIII, 53; Joan XIX, 38—43). Więcej o nim nic pewnego nie mamy. Podanie głosi, że za czasów Karola W. zwłoki Józefa z Arymatei przeniesiono z Jerozolimy do Moyenmonster we Francji. (Por. Tillemont, *Mémoires*, 2 édit. Paris 1701, t. I, p. 81). Pewna znów legenda głosi, że Józef z Arymatei udał się na misje do Galii, a stąd do Anglii. (Fabricius, *Codex apocryphus Novi Testamenti*, t. I, p. 270; W. Smith i H. Wace, *Dictionary of Christian Biography*, 1858, t. III, p. 439). Kościół grecki obchodzi pamiątkę Józefa z Arymatei 31 lipca, a Kościół rzymski 17 marca. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1674—1675; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 818).

X. R. J.

Józefa z Arymatei św. bractwo ob. Bractwa. 42.

Józef Barsabas — jeden z uczniów Chrystusowych, nazywany też Justem (Act. Ap. I, 23). Św. Piotr Ap. po Wniebowstąpieniu Państkim przedstawił Józefa Barsabasa i Macieja do wyboru na miejsce Judasza zdradcy. Los padł na Macieja. Według martyrologium Ussarda i Adona Józef Barsabas głosił słowo Boże w Judei i wiele ucierpiał od Żydów. (Por. Tillemont, *Mémoires*, Paris, 1701, t. I, p. 119; *Acta sanctorum*, t. V, 1727, p. 22—24). Pamięć jego święci Kościół 20 lipca. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1675; M. Hagen., *Lexicon biblicum*, t. I, p. 576).

Józef Flawiusz, historyk żydowski, urodził się w Jerozolimie r. 37 po Nar. Chrystusa; jego ojciec Mateusz, należał do rzędu naczelników kapłańskich. Już w wieku młodocianym J. zdobył wielką biegłość w prawie; mając lat 19, po uprzednim zapoznaniu się z zasadami sekt: Eseńczyków, Saduceuszów i Fary-

zeuszów, zpisał się na członka ostatniej. W r. 66 walczył w Galilei przeciwko Rzymianom za niepodległość Żydów, a następnego roku, po zdobyciu przez Rzymian Jotapaty dostał się do niewoli. Pozostając w niewoli przepowiedział Wespazyjanowi jego wielką przyszłość, czem zdążył sobie niemalże względy. Kiedy przepowiednia istotnie się ziszczała w r. 69 Wespazyjan darował J.-wi wolność, a ten przez wdzięczność przeważał się Flawiuszem od rodzinnego imienia Wespazyana. J. towarzyszył Wespazyjanowi w wyprawie do Aleksandrii, lecz potem powrócił do Palestyny. Podeczas oblężenia Jerozolimy przez Tytusa, należał do jego otoczenia i był często używany za parlamentariusza z Żydami, wszakże ci uważały go za zdrajcę. Po upadku Jerozolimy udał się do Rzymu. Wespazyjan pozwolił mu w swym pałacu zamieszkiwać, nadał mu prawa obywatela rzymskiego i udzielał roczne wsparcie. Następcy Wespazyana — Tytus i Domitian nie pozbawili J. tych przywilejów. Umarł około roku setnego naszej ery. Jak świadczy Euzebiusz, Rzymianie uczciili J., stawiając mu statuę w Rzymie.

Pozostawił po sobie Józef Flawiusz następujące dzieła w języku greckim: 1) *O wojnie żydowskiej ksiąg 7* — Πεντήνη Ἰουδαικοῦ πολέμου — *De bello judaico*. 2) *Starożytności żydowskich ksiąg 20* — Ιουδαικὴ ἀρχαιολογία — *Antiquitatum judaicarum libri 20. 3) Autobiografia (Vita)*. 4) *Przeciwko Apionowi* — *Contra Apionem*. W polskim przekładzie posiadamy: *Dzieje wojny żydowskiej przeciwko Rzymianom*, przetłumaczył Andrzej Niemojewski, Warszawa 1906 (z przedmową w duchu racjonalistycznym), oraz *Flawiusza Józefa Starożytności żydowskich ksiąg 20*, przekład Jana Lippomana, Warszawa 1829.

Dzieła Józefa Flawiusza zaliczają się do źródeł archeologii biblijnej. Pod względem historycznym nie zawsze zasługuje na wiare, jest raczej mówiąc w wych dziełach niż historykiem i pochlebcą Rzymian. O prorocztwach St. Test. albo umyślnie zamilcza, albo też stosuje je do Wespazyana. W „Starożytnościach” znajdziemy dwie wzmianki o Panu Jezusie (Ant. 20, 9, 1; 18, 3, 3); szczególnie drugie miejsce obszerniejsze podawane było co do autentyczności w wątpliwość,

przez racyonalistycznych krytyków, po-
cząwszy od XVI w., ale katolicy ucze-
ni gruntownie bezpodstawnosć tego twier-
dzenia wykazali

(Por. Niese, *Der Jüdische Historiker Josephus w „Historische Zeitschrift“*, Berlin 1896, str. 193 — 237; Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes im Zeitalt. J. Ch.*, Leipzig 1901; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, col. 1676—1679, Enc. K., t. IX, str. 235 i nast.).

X. A. L.

Józef Hermann bieg. kanonik z zakonu Premonstratensów, od dziesięc-
two w szczególny sposób oddany nauce
i nabożeństwu do N. Maryi Panny i
obdarzony od Boga szczególnymi łaska-
mi i widzeniami. W 12 r. życia przy-
wdział białą suknię zakonu Promonstra-
tensów w kle w Steinfeld i zajaśniał
jako anioł pokory, pokuty i umartwie-
nia. Pan Bóg próbował świętego mło-
dzieńca jak złoto, w ogniu cierpień,
chorób i pokus; a próby te tym więcej
piękna postać J-a uwydatniały; pokory
były niezwykłe, to też Bóg coraz to no-
wemi ubogacał go darami — otrzymał dar
proroczy. J. oddał Bogu czystą swą
duszę w r. 1233. Cudami jaśniął i po
śmierci. Napisał: *Duodecim gratia-
rum actiones; Jubilus seu Hymnus de
SS. 11,000 Virginibus; Oratio ad D.
N. Jesum Christum; Alia oratio...
ad DeiParam Virginem; Precula de
quinque Gaudiis B. Mariae Virgi-
nis etc.; Sequentia de 11,100 Virginib-
us.* — O bł. J-e pisali: J. Chrys. Van
der Sterre. (Antver. 1627); Hensche-
nius; Victor de Buck, *Censurae in Re-
lationes B. Hermanni Josephi de so-
dal. Ursulana.* w „Acta SS.“ t. IX,
Oct. p. 90; Ign. Van Spilbeek, *Beati
Hermann Joseph Can. etc., opuscula
etc.* Namurci 1899, in 8-o. (Por. Goo-
vaerts Leon Fr., *Ecrivains, Artistes
et Savants de l'Ordre de Prémontré.*
Bruxelles 1900, 4-o, t. I, str. 380—384).

X. J. N.

Józef św. zw. *Hymnografem* ur.
w Sycylii ok. początku IX w., schronił
się do Grecji przed barbarzyńcami pu-
stoszącymi jego ojczyznę. W Tessalonice
przyjął habit zakonny w klasztorze
Najśw. Zbawiciela, zwanym Lato nus.
Przez czas dłuższy przebywał w klasz-
torze ss. Sergiusza i Bacha w Knstplu.

Po wybuczu walki pko obrazom J.
chciał udać się do Rzymu, lecz schwytany
w drodze przez Saracenów, długo
był przez nich więziony na Krecie. Po
otrzymaniu wolności wrócił do Knstpla
gdzie uzyskał wiele relikwii Świętych,
które umieścił później w wybudowanym
przez siebie kle przy pustelnii w Tessa-
lii. Tu żyąc samotnie pisał hymny na
cześć Boga, N. M. Panny i SS. Wiele
z tych hymnów zostało wcielonych do
oficym liturgicznego Greków. Za swo-
ją głęboką cześć obrazów J. był prze-
śladowany przez cesarza Teofite, który
go zesłał na wygnanie do Chersonu,
skąd wrócił w r. 842 do Knstpla, gdzie
go św. Ignacy patriarcha uczynił s ce-
vophylaxem, t. j. stróżem świętych
naczyn głownego kła w tem mieście. J.
† w r. 883. Greccy czczą pamięć J-a
w dn. 4 kwietnia. (Por. Pétin, *Dic-
tionnaire hagiogr.* 1850, t. II, k.
158—159).

X. J. N.

Józef Kalasanty św. nazywany
także Józefem od Matki Bożej,
założyciel zgrom. Kleryków regularnych
szkół pobożnych (scholarum piarum),
czyli Pijarów, ur. w r. 1556 w Petralta
w Aragonii, odznaczał się od młodości
miłośćią ku ubogim i darem modlitwy.
Zostawszy kapłanem J. gorliwie opowia-
dał słowo boże w Nowej Kastylii, Ara-
gonii i Katalonii w ciągu lat 8. Pra-
gnąc wyższej doskonałości pośpieszył do
Rzymu. Na widok gromadki chłopów
tułających się bez opieki, powziął myśl
poświęcić się ich wychowaniu. W tym
celu zapisał się do bractwa nauki chija-
ńskiej, lecz gdy to nie odpowiadało jego
zamiarom, zebrał gromadkę jednomyśli-
nych kapelanów i połączył ich w zgromad-
zenie, które w r. 1617 zatwierdził Pa-
wel V pż z 3 ślubami. W 4 lata póź-
niej Grzegorz XV zamienił zgromadze-
nie na zakon pod nazwą Kleryków re-
gularnych ubogich Matki Bożej szkół
pobożnych. Gdy do zgromadzenia wszedł
jeden z członków, owiany złym duchem
i wniósł do zakonu rożterkę i zamiesz-
anie, a Ś-go dotknęły potwarze i prześla-
dowania. Inocenty X zniósł zgromadze-
nie w r. 1646. Sw. J. † w dwa lata
potem w 92 r. życia, d. 25 sierp. 1648
r. Beatyfikowany przez Benedykta XIV,
kanonizowany przez Klemensa XIII.
Święto 27 sierp. Św. J. umierając prze-

powiedział, że zakon jego będzie wznowiony, co też spełniło się w 20 lat potem. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, II, k. 159),

X. J. N.

Józef z Kopertynu św., z zakonu św. Franciszka, ur. w r. 1603 w Neapolu z ubogich rodziców. Wychowany w surowej karności przez matkę, przywykł wcześnie do umartwienia. W 17 r. życia miał wstąpić do Franciszkanów w Neapolu, lecz nie przyjęto go dla braku odpowiedniego wykształcenia; udał się tedy do Kapucynów, lecz i tu po 8 miesiącach został usunięty. Franciszkanie widząc jego stałość w pogoaniu, przyjęli go jako brata konwersa trzeciego zakonu do klasztoru della Grotella pod Copertino. W r. 1625 na kapitule prowincjalnej w Altamura J. z powodu wysokiej świętobliwości został przyjęty do liczby zakonników chórowych. Przygotowywał się do przyjęcia święceń żarliwie i otrzymał je w r. 1628. Samotność, oraz surowe posty i inne umartwienia, oraz wewnętrzne cierpienia i oschłociły przez 2 lata doświadczane, nie tylko że nie złamaly jego ducha, ale mocniej związały go z Panem Jezusem, od którego otrzymał dar częstych ekstaz. W r. 1639 przeniósł się z rokazu przełożonych do Assyżu, stąd znów do Rzymu i znów powtórnie do Assyżu. Ekstazy powtarzały się coraz częściej i to publicznie. Widok tych łask nadzwyczajnych nawrócił Jana Fryderyka księcia bruniszwickiego i hanowerskiego, który porzucił luteranizmu i wrócił na łono Kla. Janowi Kazimierzowi, synowi Zygmunta, królowi polskiemu przepowiedział, że będzie panował dla dobra ludów i chwały religii, co się wkrótce spełniło w r. 1648. Obok daru proroctw zasłynął J. i darem cudów. Będąc w Osimo zachorował niebezpiecznie i przepowiedział, że wkrótce umrze, co też nastąpiło d. 18 września 1666 r. Pochowany w kaplicy Poczęcia został w r. 1753 beatyfikowany przez Benedykta XIV, a przez Klemensa XIII w r. 1767 uroczyste kanonizowany. Święto 18 września. O św. J. pisali m.in.: Pastrovicchi, 1753; Jos. v. Copertino Leben etc. Aachen 1843, 12-o, i in. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, II, 160—165).

X. J. N.

Józef z Leonisy św. kapucyn, misjonarz, ur. w Leonissie w Państwie

klnem; w r. 18 życia wstąpił do Kapucynów w mieście rodzinny. Wysłany w r. 1587 na misje do Konstpli, oddał się nauczaniu i pocieszaniu Chijan, będących w niewoli tureckiej na galerach. Nawrócił też wielu apostatów od wiary chijańskiej, co wywołało gniew muzułmanów; wträcony do więzienia i skazany na śmierć, zawieszony na szubienicy za rękę i za nogę blizki był śmierci, gdy sultan obdarował go wolnością, lecz skażał na wygnanie ze swego państwa. Św. wrócił do Włoch, lecz wkrótce rozpoczął na nowo prace apliskie. Pod koniec życia dotknęty chorobą raka, dwukrotnie poddał się bolesnej operacyi. † d. 4 lutego 1612 r. w 55-ym r. życia. Beatyfikowany w 1737 przez Klemensa XII, kanonizowany w 1746 r. przez Benedykta XIV. Święto 4 lutego. (Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, II, k. 159).

Józef—Marya Tommasi bł. kard., ur. w r. 1647 w Alicate w Sycylii. Ojciec J.-a książę Parmy dał synowi gruntowne i chijańskie wychowanie. J. od dzieciństwa miał zamiłowanie samotności i lubił czytać książki duchowne. Szczególniej upodobał sobie w dziełach św. Franciszka Salezego. Dwie siostry J.-a były zakonnikami; J. postanowił je naśladować, i w 15 r. życia udał się do Teatrynów w Palermo. Po uczynieniu profesji J. zapadł na zdrowiu i zmuszony był przerwać studia; po powrocie do zdrowia udał się do Messyny, dla wydoskonalenia się w języku greckim. Przełożeni wysłali J.-a do Rzymu, Florencji i Modeny na dalsze studia. Teologię skończył w Rzymie. Wyświęcony na kapłana zwolniony został dla słabego zdrowia od ambony i konfesjonatu; cały czas poświęcał studiom teologicznym i praktykom pobożnym, cierpliwie znosząc dolegliwości swej choroby. Skromny zakonnik mimo rozgłosu, jaki zyskał przez swą wiedzę, unikał wysokich godności. Pz Klemens XI obrąbł go sobie na spowiednika i uczynił konsultorem jego zakonu, teologiem kongregacji i t. d. W r. 1712 mianowany krdlem., w niczem nie zmienił trybu życia, a jego pałac stał się przytułkiem dla wszelkiego rodzaju nedzy moralnej i materialnej; pilny w głoszeniu słowa bożego i nauczaniu katechizmu, działał też do reformy duchowieństwa we-

dług dawnych ustaw, i z tego powodu wiele wycierpał oszczerstw i zarzutów, które w cichociążi znosił, w niczem nie zmieniając swego skromnego trybu życia. Pamiętny na śmierć, przygotowywał się do niej codziennie. † dn. 1 stycz. 1713 r. w 63 r. życia. Beatyfikowany przez Piusn VII pża w r. 1803. Wiele napisał dzieł z zakresu teologii karności klnej, liturgii i ascetyki. Święto 1 stycznia. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* II, 164—166).

X. J. N.

Józef od Matki Bożej (a Matre Dei) karmelita hiszpański, żył ok. r. 1790; napisał *Praelectiones in universam theologiam moralem*. Matrii 1788, 4 v. in 4-o. (Por. Bund, *Catalogus auctorum*. Rothomagi 1900, 8-o, str. 88).

Józef, Oblubieniec Najśw. Maryi Panny św., syn Helego, potomek Dawida. Mieszkał w Nazarecie, był rzemieślnikiem (*Mat.* XIII, 55; *Mar.* VI, 3), według zaś ogólnego podania cieślą (ob. św. Justyn, *Dial. cum Tryph.*) Pismo św. nazywa go mężem sprawiedliwym. J. został mężem Najśw. Maryi Panny (*Mat.* I, 18; *Łuk.* I, 27; II, 5), chociaż bowiem oboje zachowywali czystość, zawarli z sobą prawdziwy związek małżeński. Z racji tego związku J. nazywa się „ojcem” Jezusa, a Jezus „synem” J-a (*Łuk.* II, 33, 41, 48; III, 3). Nierostrzygnietem pozostaje pytanie, czy związek ten zawarty został przed, czy po Zwiastowaniu. Pod tym względem niema też zgody pomiędzy Ojcamii Kościola, chociaż obecnie przeważa zdanie, że po Zwiastowaniu (Por. Patrizi, *De prima Angelii ad Josephum Mariae sponsum legatione*, Rzym, 1876; *De Evangelii libri tres*, Fribourg, 1855; Fillion, *Evangile selon saint Matthieu*, Paryż, 1884, str. 41, 47). Maryja Panna nie powiedziała Józefowi o tajemnicy Zwiastowania, i gdy ten ostatni spostrzegł, że małżonka jego ma zostać matką, chciał ją opuścić, lecz bez oskarżenia o występek, ale dając zwykły list rozwodowy; oświadczenie jednak przez Anioła, poznaje, że syn Maryi ma być Zbawicielem świata; że przyjdzie na ten świat za sprawą Ducha sw. (*Mat.* I). Ponieważ ces. August wydał edykt, aby spisano ludność pań-

stwa, i w tym celu poddani obowiązani byli udać się do miejsca swego pochodenia, Józef z Maryją udają się do Betlejem, gdzie rodzi się Jezus (*Łuk.* II, 6—7). Gdy się skończyły dni oczyszczenia Maryi, udaje się z nią J. do świątyni Jerozolimskiej, aby ofiarować Dziecię Bogu i złożyć przepisane prawem ofiary. Nie można określić, czy podróż do świątyni wypadła przed lub po hołdzie złożonym przez Mędrów ze Wschodu. Po odejściu Mędrów J. o strzeżony przez anioła udaje się do Egiptu, unikając prześladowania Heroda skąd po śmierci prześladowcy, na skutek rozkazu anielskiego, wraca do Palestyny, lecz nie zamieszkując w Judei, ponieważ tam panował Archelaus, lecz w Galilei, w Nazarecie (*Mat.* II, 13—23). Św. Łukasz (II, 40) opowiada, że J. z Maryją chodzili do Jerozolimy na święta wielkanocne, i że Jezus, gdy miał lat 12, poszedł razem z nimi. W powrotnej drodze spostrzegają, że Jezusa nie ma z nimi, szukają go zatem i po trzech dniach znajdują w świątyni w pośrodku doktorów zakonnych. Z Jerozolimy wracają wszyscy do Nazaret (*Łuk.* II, 42—51). Wiecej ponadto cośmy wyżej powiedzieli, nie znajdujemy w Piśmie św. szczegółów o życiu J-a. Wywnioskować można, że wszelkiem prawdopodobieństwem, że J. umarł przed mężczyzną Chrystusem, ponieważ ten ostatni powierzał Matkę swą opiece Jana Ap. (*Jan.* XIX, 27; por. *Dzieje Ap.* I, 14). Ze wzmianek w Ewangeliach (*Mat.* XII, 46; *Mar.* III, 31; *Łuk.* VIII, 19), w których jest mowa, że Jezusa szukali Matka i bracia jego, dochodzą do wniosku, że w tym już czasie nie żył J.; ogólne zaś zdanie jest, że umarł on przed rozpoczęciem przez Chrystusa życia publicznego. Umarł najprawdopodobniej w Nazarecie, gdzie został pochowany. Najstarsze pomniki przedstawiają J-a jako człowieka jeszcze młodego, w chwili zawierania związku małżeńskiego z Najśw. Maryją P., dopiero pod wpływem legendowych opowieści ewangelii apokryficznych zaczęto w tym okresie jego życia przedstawiać go jako starca (Por. De Waal w T. X. Kraus, *Encyklopädie der christlichen Alterthümer*, 1886, t. II, 73). — Już w pierwszych wiekach Kościoła około osoby J-a powstała cała

literatura legendowa. Najgłówniejsze z tych pism apokryficznych są: *Protoevangelia Jakóba* u Tischendorfa, *Evangelia apocrypha*, str. XII—XXII, 1—50; *Pseudo-Matthaei Evangelium*, tamże, str. XXII—XXIX, 51—112; *De nativitate Mariae*, tamże, 113—121; *Historia Josephi fabri lignarii*, tamże XXXIII—XXXVI, 122—139; *La vie de la Vierge et la mort de Joseph*, u. F. Robinso.. Niektóre z legend i baśni zawartych w tych pismach stały się popularnymi. I tak według *Hist. J. fab. lign.* miał Jezus na górze Olivowej opowiedzieć swym uczniom historię życia swego opiekuna w następujący sposób: J. pochodził z Betleem. W czterdziestym roku życia miał się ożenić z Melcha (v. Escha v. Salome) i żył z nią lat 40. Mieli czterech synów i dwie córki. W rok po śmierci żony dowiaduje się, że kapłani szukają dla Maryi, która od trzeciego roku życia przebywała w świątyni i ma obecnie 12 lub 14 lat, męża—starca, który pochodziłby z pokolenia Judy. J. udaje się do Jerozolimy i znajduje tam wielu współzawodników. Arcykapłan bierze od każdego z nich ródzkę, modli się nad niemi i następnie oddaje właścicielowi. Gdy J. otrzymał swoją, ukazał się nad nim gołąb, który spoczął na jego głowie. (Chwilę tę przedstawił Rafael w słynnym obrazie Zaślubin Najśw. M. P.). Następnie Ewangелиe apokryficzne opowiadają o rzeczach znanych nam z Pisma św.; uważają jako dzień śmierci J-a 20 lipca, który według nich umarł, mając lat 111. Jezus przyrzekł błogosławić tym, którzy obchodząć będą rocznicę śmierci Jego Opiekuna. W ogóle pisma apokryficzne przeczą sobie wzajemnie w wielu rzeczach. Godnym uwagi jednak jest fakt, że kilku Ojców Kościoła i starożytnych chrześcijańskich pisarzy przyjęli opowieść o pierwszym małżeństwie J-a, chcąc widocznie w ten sposób wytłumaczyć słowa Ewangelii o braciach Jezusa, "nie zdając sobie sprawy, że wyraz ten oznacza też i „kuźnów i krewnych.“ Św. Hieronim (w *Adv. Helvidium*, 17, t. XXIII, 201—202) świadczy, że św. Polikarp, św. Ireneusz, św. Justyn męcz., i wielu innych uczyli, że Zbawiciel nie posiadał braci w scisłym tego słowa znaczeniu.— Pomimo świętości, jaką J-wi przyznaje

Pismo św. mówiąc o jego powołaniu na małżonka Maryi i opiekuna Jezusa, ze czcią składaną J-wi spotykamy się dość późno: pierwsze ślady mamy w Martynologium z Reichenau do 850 r. Koptowie świętą obchodzą 20 lipca. W Chartres świętą ku czci ś. J-a było obchodzone od 1270 r. (?), w Arles od XIV wieku. W wieku XV część ku św. Józefowi zostaje rozpowszechniona przez Bernardyna z Sienny, d'Ailly, Gersona. Od r. 1479 Brewiarz Rzymski posiada off.cium ku czci św. J-a. W r. 1870 Pius IX na skutek prośby episkopatu ogłasza św. Józefa Patronem Powszechnego Kościoła, podnosząc świętą do rytu pierwszorzędnego. Święto Opieki św. Józefa (3-cia niedziela po Wielkanocy) w zakonie karmelitańskim od r. 1680, w Rzymie od 1809, a w całym świecie od 10 września 1847 obchodzi się. W sprawie czci św. Józefa ukazały się encykliki: 7 lipca 1871 i 15 września 1889. W 19 lutego 1879 r. dekretem indeksu zabroniono specjalnej czci serca św. Józefa. (Por. oprócz cyt.: Tillemont, *Mémoires*, Paris, 1701, t. I, 73—79; *Acta Sanctorum*, martii, t. III, 1668, 4—25; Benedykt XIV, *De canoniz.* l. IV, p. 2. c. XX. n. 7—58; A. Sandini, *Historia familiae sarrae ex antiquis monumentis collecta*, Padwa, 1734; E. H. Thomson, *The Life and Glories of St. Joseph*, 1891).

X. H. P.

Józef św. na pomnikach starochrześciąńskich nigdy nie bywa sam przedstawiany. Zgodnie z historią J. występuje na obrazach narodzenia P. Jezusa, poklonu trzech Króli, ucieczki do Egiptu i t. p. Na słynnym obrazie N. M. Panny z Dzieciątkiem Jezus, znanym w katakumbach św. Prysycilli (z końca I w.) stoi postać męska w płaszczu (pallium), ma to być św. Józef (Por. *Ephem. liturg.*, 1895, p. 323), choć inni sądzą, że to jest prorok Izajasz (por. X. A. Nowowiejski, *Wykład liturgii Kla kat.*, Warszawa 1893, t. I, cz. I, str. 597 — 598; ks. J. Bilczewski, *Archeologia chrześcijańska*, Kraków 1890, na końcu dzieła doskonaly rysunek tego obrazu). W ogóle w katakumbach widzimy św. Józefa wyobrażonego jako młodzieńca bez brody. Dopiero obrazy i rzeźby od V w. przedstawiają św.

J-a jako starca- Oblubieńca N. M. P.— W ikonografice chrześcijańskiej przedstawiano św. J-a od XVII w. poczawszy, z dziećkiem Jezus na ręku lub prowadzącym je za rękę. Jeszcze wcześniej przedstawiano św. J-a z gałązką kwitnącą, lub lilią—emblematami dziewictwa. Na licznych obrazach przedstawiano św. J-a, jako patrona rzeźbiarzy. Stale też należy św. J. do obrazów Rodziny św. (Por. oprócz cyt. X. A. Nowowiejskiego, str. 857—858; Martigny, *Diction. des antiquités chrétiennes*, art. Joseph S.; Allard, *Rome Souterraine*, Paris 1874, p. 383; De Rossi, *Della imagine di S. Giuseppe nei monumenti dei primi cinque secoli*; *Bulletino di archeol. christ.* 1865, Aprile, Settembre; Grimouard de S. Laurent, *Etudes sur l'iconographie de S. Joseph*, w „*Revue de l'art chrétien*”, 1883, p. 345...; Didiot, *S. Joseph et l'art chrétien primitif*, w „*Revue de l'art chrétien*”, 1886, p. 225).

X. C. S.

Józefa św. czci ustawicznej stowarzyszenie ob. Bractwa. 33.

Józefa św. „Powiernika Serca Jezusowego” czci arcybractwo ob. Arcybractwo... i t. d.

Józef z Palestyny św., nazywany także hr. Józefem z pochodzenia żyd, ur. w Tyberiadzie w Galilei w r. 286. Nazywano go apolem, za takich boiem uważały Żydzi dostojeńników zajmujących pierwsze miejsce w godności po patryarsze. Chrystus Pan ukazał się cztery razy J-i we śnie z upomnieniem, by się nawrócił, ale serce jego pozostało twardem. Niemniej jednak J. czytał Ewangelię św.; spostrzegli to Żydzi i zaczęli go prześladować. Wtedy przyjął chrzest i udał się na dwór Konstantyna Wielkiego, który obdarzył J-a godnością hrabiego i dał mu władze budowania kłów po miasteczkach i wioskach żydowskich w Galilei. J. dawał też pomoc katolikom prześladowanym przez aryjan; m.i. dał przytułek św. Euzebiuszowi z Wercelli, wypędzonemu przez Konstansa do Scytopolis. Grecy i Łacińscy czczą pamięć Św. 22 lipca. (Por. Epiph., *Hæres*, XXX, 5; Glaire, *Dictionnaire*).

Józef z Paryża, kapucyn, znany pod nazwą père Joseph, mąż stanu

i powiernik Richelieu'go. Pochodził z dostojej rodziną. Ojciec jego był posłem w Wenecji, później prezydentem t. zw. „Chambre de Requêtes” w Paryżu, a jednocześnie kanclerzem księcia Fr. d'Alençon. J. ur. się 4 listop. 1577; od najmłodszych lat zdradzał chęć poświęcenia się stanowi duchownemu. Rodzice czynili wszystko, co było w ich mocy, aby go od tego odwieść. Odbył podróż po świecie; wysłano go do poselstwa franc. przy królu. Elżbiecie angielskiej, gdzie patrzał na ucisk Katol. tem wiecej utwierzał się w swojem postanowieniu. Powróciwszy do Paryża r. 1599 wstąpił do Kapucynów, a w r. następnym wykonał śluby zakonne jako brat Józef. Po przyjęciu święceń kapłańskich rozwijał do r. 1606 gorliwą działalność, jako misjonarz w półn. zachod. Francji. Usiłował też podnieść dyscyplinę zakonną, celem rozbudzenia zagrożonego przez szerzenie się kalwinizmu, życia religijnego. W r. 1611 zetknął się w Luçon z młodym bpem Richelieu i wnet zawiązały się między nimi ściślejsze stosunki, z powodu pokrewnych przekonań, co do polityki względem Hugenotów. W tymże roku został wybrany prowincjałem Kapucynów francuskich. Na tem stanowisku rozwinał energiczną działalność około podniesienia zakonu. W r. 1622 powołał go Richelieu, który tymczasem został krdlem, do Paryża; gdy ten zaś ujął ster polityki francuskiej, na jego żądanie złożył urzędy zakonne i stanął przy jego boku (1624 r.). J. załatwiał przy pomocy 4-ch kapucynów czynności kancelaryjne. Podczas oblężenia Rochelli towarzyszył krdłowi. Cała korespondencja spraw zagranicznych była powierzona J-owi. W życiu prywatnym był J. bez skazy, wierny ślubom zakonnym. Nie był on intrygantem, który kierował krdłem, lecz wiernym i zaufanym współpracownikiem. Nie można go też czynić odpowiedzialnym za politykę krdła, zarówno co do jej dobrych, jak i ujemnych stron. Jako kapelanowi zarzucić można J-owi, iż w polityce nieprzyjaznej Kłowi, poddawał się planom Richelieu'go. Ten chcąc go wynagrodzić, usiłował mu wyjednać kapelusz krdiski, lecz pż Urban VIII nie okazał wielkiej ku temu skłonności. W trakcie toczących się co do tego roko-

wań, J. † nagle na paraliż, w maju 1638 r.; został z wielką okazalością pochowany w Paryżu. (Por. Richard *Hist. de la vie du P. J. Le clerc du Tremblay, capucin*, 2 vol, Paris 1704; Fagniez, *Le père Joseph w „Revue hist.” t. XXXV—XXXIX*, r. 1887—1889; Ranke, *Franz. Gesch.* II, Leipzig 1868, 274—404). (Ch.).

Józef II Sołtan, metropolita kijowski unicki z końca XV w. J. był bpem połockim (według Leona Krewza, *Obrona jedności cerkiewnej*, Wilno 1617, str. 90; według autora artykułu w W. E. J., t. 32 — 34, str. 92 J. był bpem smoleńskim), w 1499 r. został metropolitą kijowskim. Z listu pła Aleksandra VI (1492 — 1503 r.) okazuje się, iż J. Sołtan był początkowo dyzunitą. (Por. Theiner, *Vetera Monumenta Poloniæ et Lithuaniae*, t. II, p. 280, Romae 1851). Jeszcze przed sakrą bpa J. przebywał na Wschodzie i gorliwie studyował obyczaje wschodnie. W 1509 r., jako metrop. J. zwolnił sobór do Wilna, by urządzić KŁ zachodnio-ruski; dla soboru wydrukował *Prawidła* (1509 r.). W sprawie Unii J. zapytywał patriarchy carogrodzkiego Nifona. Nifon zachęcał go do przyjęcia dekretów soboru Florenckiego (List Nifona podał L. Krewza, dz. cyt., str. 91—92; Por. też *Przegląd Poznański*, 1862, t. 34, str. 161—164; Urywki u ks. Likowskiego, *Unia Brzeska*, wyd. 2, Warszawa 1907, str. 25—26, dop., i Wydawnictwo Biblioteki dzieł chrześc.). Zwrócił się też J. do St. Ap. o przyjęcie do jedności z Klemensem i oddał stal się gorliwym krzewicielom Unii (Por. Theiner, dz. cyt. t. II; L. Krewza, dz. cyt., str. 68; X. E. Likowski, dz. cyt., str. 24, 25, 26). Słusznie tedy pisał o nim, jako o krzewicielu Unii, Bartoszewicz. *Enc. Powsz. Or. gelb.*, t. XIII, str. 420, w art. Jonas II. Autor zas art. w W. E. J., sadzi inaczej na mocy źródeł rosyjskich. J. rządził do r. 1517, w r. 1511 potwierdził jego władzę król Zygmunt I (cyt. dekret królewski X. E. Likowski, dz. cyt., str. 232). Zostawił też J. zajmujący Opis Monasteru Śluckiego. (Por. oprócz cyt. *Akty otnoszące się do historii Zapadnoj Rossii*, Petersburg 1851... nr. 115).

X. C. S.

Józefowicz Feliks h. Leliwa. Ur. r. 1850, wyświęcony r. 1876, katecheta II gimnazjum lwowskiego, ogłosil drukiem: *Nauki praktyczne o Sakramencie Pokuty i Komunii św. dla młodzieży szkolnej*. Lwów 1890; *Buss - Unterricht für die Schuljugend*, Lwów 1892; *Praktische Anleitung zur rechten Beichte und zum würdigen Empfang der hl. Communion*, 4 wyd. ib. 1900; *Egzorty okolicznościowe do młodzieży szkolnej*, ib. 1893; *Egzorty świąteczne, adwentowe i pasyjne*, ib. 1895; *św. Kazimierz królewicz pols., patron młodzieży*, ib. 1896; *Der hl. Kasimir königlicher Prinz von Polen, Patron der studierenden Jugend*, ib. 1897; *Módlmy się, księga do modlenia się dla młodzieży szkolnej*, wyd. 2 ibid., 1905; *Jak działać, żeby zasady religijne u młodzieży nie ginęły po wyjściu jej z gimnazjum*, ib. 1899; *Egzorty niedzielne dla młodzieży starszej*, 2 t., ib. 1899; *Praktyczne przygotowanie do Spowiedzi i Komunii ś.*, 4 wyd. ib. 1900; *Przyyczyny moralnego zepsucia młodzieży szkolnej i środki zaradce*, ib. 1901; *Egzorty rekollekcyjne i pasyjne*, Lwów 1901; *Egzorty świąteczne dla młodzieży szkolnej*, 2 wyd. ib. 1905; *Rocznik egzort niedzielnych do uczniów szkół niższych*, ib. 1906; *Egzorty i przemówienia okolicznościowe*, 2 wyd., ib. 1906; *Studya klasyczne w gimnazjach*, ib. 1907; *Z Krajiny Faraonów*, ib. 1908.

Józefowicz Jan Tomasz, ur. 1669 we Lwowie, z zamożnych mieszkańców ormiańskiego pochodzenia. Ukończył szkoły jezuickie, kosztem kapituły lwowskiej, kształcił się w akademii krakowskiej i tam otrzymał stopień doktora filozofii. W 24 roku życia został profesorem akademii krakowskiej i wszedł do kapituły lwowskiej, następnie został kustoszem surrogatem, sekretarzem królewskim, r. 1699 proboszczem w Malczycach. Przy opanowaniu Lwowa przez Karola XII d. 26 września 1704 r., wstawił się do niego, prosiąc o względy dla swych współobywateli, za co spotkało go więzienie. Umarł 19 kwietnia 1729 r. J. jest autorem facińskich i polskich panegiryków, kazań i dzieł historycznych, a mianowicie wydał

Lwów utrapiony, dyaryusz wzięcia Lwowa przez Karola XII w r. 1704; *Leopolensis archiepiscopatus historia* ob a. 1614 ex actis authenticis et historicis per annotationes annorum collecta, na polski język przetłumaczył Marcin Piwocki; dzieło wydano r. 1854 p. t. *Kronika miasta Lwowa w 1637—1690*. Lwów 1854.

X. S. G.

Juan San-de Cuyo, bpstwo w Argentyne (dioec. Sancti Joannis de Cuyo). — Miasto San Juan de Cuyo zwane też San Juan de la Frontiera jest głównem miastem prowincji San Juan de Cuyo w części zachodniej Argentyny, liczy miasto ok. 11 tys. mieszkańców, posiada katedrę bpią, klasztor Dominikanów i in. — Bpstwo San Juan de Cuyo erygowano w 1834 r. jako sufranie arcybpa w Buenos - Ayres (ob. art. Buenos - Ayres). Dyecezya w San Juan obejmuje prowincje San Luiz, Mendoza, San Juan, Territ. nacionales; obszar ok. 410 tys. kilom. kw. z 296,651 mieszk.; 32 parafie, 149 kłów i kaplic. (Por. Werner S. J. *Orbis terrarum, catholicus*, Friburg Brisgoviae 1890, p. 213; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 220).

X. C. S.

Jabal, syn Lamecha i Ady, wynalazca instrumentów muzycznych (Gen. IV, 21), zajmował się z bratem Jabelem paszeniem trzód; umiłowaną zabawką pasterzy zwykłe bywa muzyka. Imię Jubal bardzo zbliżone do hebrajskiego „yobal”, co oznacza „barana”. a także „trąbkę”. (Por. Leopold, *Lexicon hebraicum et chaldaicum*; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. III, p. 1750).

Jube Domne benedicere ob. Benedicere.

Jubé Jakób ks. ur. 1674 w Vanoes pod Paryżem, otrzymał probostwo w Asnières, gdzie zaprowadził na swój sposób ułożone nabożeństwo. Ogolocili kł z wszelkich rzeźb i obrazów, mszę rozpoczynał na fotelu, postawionym obok ołtarza, w czasie epistoły i ewangelii śpiewanej przez dyakona siedział, na głos odmawiał sekrety i kanon, a przy końcu modlitw obecni odpowiadali: amen. Surowością życia i jałmużnami umiał zjednać sobie

parafian, W r. 1724 wezwany do tłumaczenia się z inowacyj zaprowadzonych, uciekł i ukrywał się. Udał się do Hollandyi; pod nazwą Lacoura podróżował po Anglii, Niemczech, Polsce, był w Rosyi, jako nauczyciel domowy dzieci księżnej Dolgorukowej. R. 1717 Sorbona przesłała Piotrowi I memoriał w celu połączenia Kla Iacińskiego i rosyjskiego. Doktorowie Sorbony przez ks. Jubé chcieli traktować z dygnitarzami klnymi rosyjskimi, ale bezskutecznie. J. wrócił do Francji, † 20 grud. 1744, pojednany z Klem katolickim. J. brał udział w wydawnictwie „Żywotów ss.“ Baillet'a. (Por. Feller, *Diction. historique*). X. S. G.

Jubilat, zowie się kapłan po 50 latach kapłaństwa, a w znaczeniu prawnem, zowie się kanonik, który przez 40 lat uczęszczał do chóru na pacierze kapitańskie. J. ma przywilej pobierania dochodów z prebend kanoniczych i dystrybuji codziennych, chociaż nie jest obecny w chórze, według statutów kapitułnych, wydanych powagą bpią, albo zwyczajupodanego decyzyi Stolicy Apostolskiej. Według Benedykta XIV (*Instit. 107, 9 § n. 64*). Kongregacja daje takie przywileje kanonikom i beneficyatom.

Jubileusz w Kościele (Rok jubileuszowy, Rok święty, Miłość ewangelicą), jest to odpust zupełny, udzielany przez piąt dla ważnych przyczyn i mający przydane pewne przywileje. Różni się przeto od innych odpustów zupełnych uroczystością i przywilejami. Nazwa J. wzietą jest ze Starego Testamentu. Ferrari w *Bibliotheca prompta* i inni dowodzą, że J. siega czasów apostolskich. Powszechnie podanie, że co 100 lat udzielany bywa w Rzymie wielki odpust, w r. 1300 zgromadziło w wiecznym mieście wielkie mnóstwo wiernych. Pz Bonifacy VIII postanowił tradycję oprzeć na realnej podstawie i w d. 22 lutego 1300 r. wydał bullę *Antiquorum*, mocą której tak w r. 1300, jak i każdym setnym przyszłym roku udzielił odpustu zupełnego wszystkim, po spełnieniu przepisanych warunków. Wówczas pociągnęły jeszcze liczniejsze zastępy ku Rzymowi, a ogólna liczba wynosiła około dwóch milionów. Pz Klemens VI pozwolił na odbywanie J-u co lat 50; Urban VI w r. 1339 zmienił termin J-u do lat 33; Paweł II r. 1470 skrócił na lat 25. Z tego

powodu Sykstus IV ogłosił J. na r. 1475 i odtąd J-e odbywają się co lat 25, chyba, że jakieś okoliczności nadzwyczajne staną na przeszkodzie, Pz Aleksander VI zrowadził w r. 1500 zwyczaj rozpoczęty roku świętego od otwierania bramy świętej głównych bazylik i kościoła go również uroczystem ich zamknięciem. Tenże pż pierwszy ogłosił na rok następny J. poza Rzymem, dla całego świata katolickiego. Po nadto są jubileusze nadzwyczajne, udzielane już to pojedynczym krajom, już to Kłowi dla jakich specjalnych powodów. Zapoczątkował je Sykstus V. r. 1585, celem uproszczenia sobie od Boga szczęśliwych rządów nad Klem. Przywileje odpustu jubileuszowego są rozmaite a wysegrególnia je każdorazowo bulla jubileuszowa. Zwykle są: 1) władza dla spowiedników uwalniania w trybunale pokuty od wszystkich niemal cenzur; 2) zamiany wielu ślubów na inne dobre uczynki; 3) dyspensowania od niektórych irregularitatem. Warunki wymagane do pozyskania J-u zazwyczaj następujące: spowiedź św., komunia św., pewne modlitwy, nawiedzanieków, posty, jałmużny. Wypełnić je należy całkowicie, wyjawyszy, gdy spowiednik ma prawo dla słusznego powodu zamienić niektóre z nich na inne; nigdy jednak nie można pozyskać J-u bez dopełnienia pierwszych trzech obowiązków. Dla obznajmienia wiernych o J-u, warunkach, i przywilejach, wydawane są odpowiednie książeczki, nazywane jubileuszami. (Por. Arndt T. J., *Odpusty*, Kraków 1890. Ks. Filipski, *Jubileusze w XIX w. w "Kwartalniku teologicznym"* z r. 1902; Alfiani, *Storia degli Anni Santi*, Napoli 1725; Fr. Theodorus a Spiritu S., *Tractatus historico - theologicus de Jubilaeo*, Romae 1750; Zaccaria, *Tractato del' anno santo*, Romae 1775).

X. S. G.

Jubileuszowy rok u Żydów, hebr. *Sə-nath ha-jobel*, lub wprost *Jobel*, Sept. ἄφεσις, ἔτος τῆς ἀφέσεως, Wulg. annus jubilaeus, annus jubilaei. Wyraz hebr. *Jobel*, od którego pochodzi łac. jubileum, oraz przym. *jubilaeus* i nasze jubileusz, według większości egegetów oznacza przeciągły dźwięk trąby, którym kapłani żydowscy oznajmiali rozpoczęcie roku jubileuszowego. Obcho-

dzony był ten rok po upływie siedmiu okresów siedmioletnich, czyli każdego pięćdziesiątego roku Rozpoczynał się d. 10 m. Tiszri, to jest w Dzień Pojednania. Przywileje miał następujące: 1) Zupełny wypoczynek ziemi, podobnie jak w rok sabatowy (ob.) 2) Niewolnicy-hebrajczycy w tym roku odzyskiwali wolność. 3) Posiadłości ziemskie bez żadnej zapłaty powracały do pierwotnych właściciel. Prawo to zapobiegało zbytniemu wzbogaceniu się jednych rodzin na niekorzyść drugich. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, col. 170—1754; Hagen, *Lexicon Biblicum*, vol. II, col. 850—864; w Enc. K., t. IX, str. 248 i nast.; Kortleitner, *Archeologiae Biblicae summarium*, Oeniponte 1906, p. 89—91).

X. A. L.

Jubin albo *Gebuin* św. arcbp lyoński, był synem Hugona III hr. Dijon. Mianowany archidiakonem kla w Langres, był obecny na synodzie w Autuu w r. 1077; po złożeniu z godności Humberta arcbpa Lyontu, lud i duchowieństwo jednogłośnie wezwali J. na tę stolicę. J. przyjął tę godność acz niechętnie i udał się do Rzymu, gdzie był przyjęty z honorami przez pż Grzegorza VII. Pz zatwierdził pierwszeństwo stolicy lyońskiej i zwierzchnictwo nad czterema prowincjami: Lyonu, Rouen, Tours i Sens. J. † w Lyonie w r. 1082. Pozostały po nim *Listy*, które wydał D. Livon, Baluze etc. (Por. *Gallia Christiana nova*, t. IV, str. 99; P. de Colonia, *Histoire littéraire de la ville Lyon*; D. Rivet, *Hist. litt. de la France*, VIII, 104; Guérin, *Abrége hist. des martyrs de Lyon*; Glaire, *Dictionnaire*, t. II, 1161).

Jud Leon (Leo Judae, v. mistrz Leo), jeden z reformatorów zurichskich, ur. 1482 r. w Gemar w Alsacy; syn nieprawy wiarołomnego kapłana, sam apostata; po skończeniu uniwers. w Bazylei, otrzymał parafie w malej Bazylei, w r. zaś 1518 przez przyjaciela swego Zwingliusza, przeniesiony został do Einsiedeln. Przejęty zasadami humanizmu, wnet skłonił się ku nowikom Lutra i występował zawzięcie pko czi N. Maryi P. Kiedy Zwingliusz natrafił na przeszkody w swojej propagandzie, wybrał sobie J-a za pomocnika i w r. 1522 dokonał tego, że mu powierzono parafię św. Piotra w Zurichu. J.

rozpoczął od tego, że się ożenil; pragnąc pociągnąć lud, zachowywał jeszcze pewne formy katolickie, chociaż publicznie pko nim występował, zwacj je balwochwałstwem. W sporze Zwingliusza z Lutrem o Wieczerzę Pańską, stanął po stronie pierwszego i usiłował odegrać rolę pośrednika. Kiedy Zwingliusz poległ w r. 1531 w bitwie pod Kappel, a miejsce jego zajął w Zurichu Bullinger, J. zawiązał z nim ścisłe stosunki i brał żywego udział w organizacji kła kalwińskiego, oraz r. 1536 w rozprawach bazylejskich, których owocem było *Confessio helvetica prior*, napisał też katechizm dla ludu, a także według wskazówek Kalwina r. 1539 katechizm dla gimnazjów. Oba długo były w użyciu u Kalwinów. Głównym stał się J. przez tłumaczenie Biblii, do której pierwiastkowo posługiwał się tłumaczeniem Lutra, ostatecznie jednak całość przerobił w r. 1539, zwaną odtąd pod mianem zuryskiej, albo szwajcarskiej Biblii. Po tem tłumaczeniu niemieckiem zabrał się do przebranienia tekstu łacińskiego, według formy tekstu pierwotnego, przy czem więcej zwracał uwagę na myśl, niż na słowa, tak że często przekład stawał się parafią. Roboty nie była całkowita, uzupełniali ją po śmierci J.-a. Bibliander, Pellikan i Cholinus. Całość wyszła 1543 r. u Fraschauera w Zurichu. Sorbona paryska obłożyła Biblię tą cenzurą, z powodu dołączonych streszczeń i uwag. Wydano ją też w Hiszpanii za sprawą teologów w Salamance 1584 r., lecz zabroniła jej inkwizycja. J. † w Zurichu 19 czerwca 1542 r. (Por. Pestalozzi, *Leo Judä etc.*, IX t., Elberfeld 1860; Mezger, *Gesch. d. deutsch. Bibelübersetzungen in d. schweiz. reform Kirche*, Basel 1876). (Ch.)

Juda, hebr. *Jehudah*, gr. *Ιωύδας*, Vulgata: Juda i Judas, imię dość często spotykane wśród Izraelitów. Dosłownie oznacza „chwała Pańska“ (Por. E. F. Leopold, *Lexicon hebraicum et chaldaicum*, ed. 2, Lipsiae 1896, p. 143 i 141).

1. **Juda**, lewita, synowie jego gorliwie pracowali nad odnowieniem świątyni po niewoli Babilońskiej (Esdr. III, 9).

2. **Juda**, lewita, któremu Ezdrasz nakazał oddalić żonę cudzoziemkę (Esdr. X, 23).

3. **Juda**, jeden z książąt narodu za czasów Nehemiasza (XII, 43).

4. **Juda**, syn Senua, z pokolenia Benjamina, mieszkaniec Jeruzalem po niewoli Babilońskiej (Neh. XI, 9).

5. **Juda**, najsławniejszy z Izraelitów tego imienia, syn Jakuba patriarchy i Li'i, miał pięciu braci z tej też matki: Rubena, Symeona, Lewiego, Issachara i Zabulona. Na jego żądanie bracia nie zabili Józefa, ale sprzedali kupcom Izmaelitom (Gen. XXXVII, 26), on też bierze na swą odpowiedzialność przed ojcem Benjamina w podróz do Egiptu; przemawia w imieniu braci do Józefa (Gen. XLIII, 3; XLIV, 14; XLVI, 28). Juda miał za żonę córkę chananejczyka Sue, miał z niej trzech synów: Her, Onan i Sela. Pierwsi dwaj ukarani od Boga przedwcześną śmiercią za złe pożycie z Tamara, swą synową. Później z Tamara swą synową doczekał się bliźniat, Faresa i Zary; Fares został przodkiem rodziny królewskiej (Gen. XXXVIII, 1 ss.). Gdy Ruben utracił prawo pierworodztwa (I Par. V, 7), Jakób przekazał je Judzie w tych proroczych słowach: „*Judo! ciebie chwalić będą bracia twoi, ręka twoja na szyjach nieprzyjaciół twoich, klaniać ci się będą synowie ojca twoego; szczenię lwię Judy etc.*” Nie będzie odjęty sceptr od Judy, ani wódz z biōdr jego, aż przyjdzie który ma być posłan, a on będzie oczekiwaniem narodów“ (Gen. XLIX, 8—10). Juda wyliczony pośród przodków Chrystusa (Mat. I, 2—3; Luc. III, 33).

Judy pokolenie, jedno z 12 Izraelskich, zajmowało znaczną część Palestyny, jak to wykazuje księga Jozuego (XV, 21—62). Z Północy graniczyło z posiadłościami pokolenia Dana i Benjamina, na Południe z posiadłościami pokolenia Symeona, na Wschodzie z morzem Martwym, a na Zachodzie z równiną Filistyńska (Por. Dr. R. von Reiss, *Bibel Atlas*). Posiadłości Judy podzielone na cztery części: 1) Negeb z południa, 2) Sefela z zachodu w stronę morza Śródziemnego, 3) Góry Juda, okolice górzyste, 4) Pustynia Judy pomiędzy górami Judy i morzem Martwym. Pierwotnie według księgi Jozuego należało do pokolenia Judy 134 miasta znaczniejsze, następnie częścią posiadłości została ustąpiona pokoleniom Dana, Symeona i Benjamina. W historii Izraela pokolenie

Judy cieszyło się znaczną przewagą nad innymi pokoleniami. Nic dziwnego; temu pokoleniu przysługiwało prawo pierworodztwa. Było największe liczebnie—przy górze Synai liczyło 74,600 mężczyzn zdolnych do boju, a na polach Moab 76,500. Podczas całej podróży z Egiptu do Ziemi Obiecanej pokolenie Judy zajmowało pierwsze miejsce (Num. X, 14–16). Po śmierci Saula pokolenie Judy pierwsze uznalo Dawida za króla swego (II Reg. II, 4), a następnie inne pokolenia (II Reg. III, 1). Za panowania Dawida i Salomona pokolenie to doszło do szczytu chwały. Wywołało to pewną zazdrość wśród innych pokoleń, co się zaznaczyło oderwaniem 10 pokoleń od pokolenia Judy za Roboama i utworzeniem dwóch królestw oddzielnych.

J u d z k i e k r ó l e s t w o składało się z pokolenia Judy, Benjamina i tych Izraelitów, którzy wśród tych dwóch pokoleń zamieszkiwali, a mianowicie prawie wszyscy kapłani i lewici. Pozostałe 10 pokoleń utworzyło królestwo Izraelskie. Rodział nastąpił w 975 r. przed Chr. Królestwo Izraelskie przetrwało od 975–722 prz. Chr. Prawie wszyscy królowie od Jeroboama aż do Ozeasza, ostatniego króla Izraelskiego, oddawali się bałwochwałstwu. Lud poszedł za przykładem swych monarchów. W królestwie tem ustawnicze były zaburzenia, królobójstwa. Napomnienia proroków nie pomagaly. Pan Bóg spuścił karę, Salmannassar w r. 722 prz. Chr. zburzył Samaryę, pobił Izraelitów i uprowadził ich do niewoli assyryjskiej.

Królestwo Judzkie przetrwało niezależne aż do r. 587 prz. Chr., do niewoli Babilońskiej. Panowało tam kolejno 20 królów; prawie wszyscy dbali o zachowywanie prawa Bożego, to też bałwochwałstwo mniej się tam rozszerzało, niż w królestwie Izraelskim (III Reg. 20, 23; XIII, 1, 12, 14, 21; XVI, 21; II Par. XII, 13, 16; XI, 1, 3, 10, 12, 23; XV, 2, 8, 9; XXV, 5). W początkach pomiędzy królestwem Judzkiem i Izraelskiem panowały wrogie stosunki, walka prawie nieustawała. Dopiero Jozafat król Judzki zawarł przymierze z Achabem, królem Izraelskim. Ale przyjaźń ta nie była stała (IV Reg. XIX, 8). Po upadku królestwa Izraelskiego pozostały Izraelici połączyli się z królestwem Judzkiem przy najmniej pod względem religijnym (II

Par. XXXIV, 6, 33), jednak do jedności zupełnej nie doszło, owszem, od czasu kiedy osiedleńcy assyryjscy pomieszały się z Izraelitami i wytworzyli tak zwanych Samarytanów; nienawiść wzrosła znacznie jednych do drugich. Upadło królestwo Judzkie za Sedecyasza w r. 588 prz. Chr., Nabuchodonozor uprowadził Żydów do Babilonu. Chociaż znaczna część Żydów powróciła z niewoli, odbudowano miasto Jeruzalem i świątynię, ale niezależności zupełnej nie miało nigdy odzyskała, chociaż czasami chwilowo wykazywała cień niezależności, np. za Machabeuszów, za Archelausa. Wreszcie po śmierci Heroda Agryppy została wcielona na stałe do Syrii, jako część tej prowincji. Szczególny historyj Królestwa Judzkiego obacz w artykułach: Roboam, Abiasz, Asa, Jozafat, Joram, Ochozyasz, Atalia, Jooas, Amazyasz, Azaryasz, Joatam, Achaz, Ezechiasz, Manasses, Amon, Jozyasz, Joachim, Sedecyasz, Zorobabel, Machabeusze, Herod.

(Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1755—1774; *Manuel Biblique*, 11 ed., Paris 1901, t. II, p. 130—137; Pelt, *Histoire de l'Ancien Testament*, 3 ed. Paris 1902, t. II, p. 95—97; 107—111; 121—128; 255—258; Ks. dr. J. L. Sykora, *Historia święta Starego Zakonu*, Warszawa, 1903, t. II, str. 200—290; G. Maspero, *Histoire Ancienne des peuples de l'Orient classique*, Paris, t. II, 1897, p. 776. Lenormant, *Babelon, Histoire ancienne de l'Orient*, 9 ed., t. VI, Paris 1888, p. 103—333).

X. R. J.

Juda Barsabas ob. Barsabas.

Juda Hakkadosz czyli święty, zwany Rabbi, t. j. nauczyciel. Ur. w Seforio w dniu zamordowania rabbi Akiba, stąd rabini zastosowali do J-y ustęp Eccl. 1, 5: „Słońce zachodzi i wschodzi”. Był w drugim wieku naszej ery. Należy do naj sławniejszych nauczycieli żydowskich. Oprócz nauki, słynął cnotami, zwłaszcza pokora, tak rzadko spotykana u Żydów. Cieszył się wielkiem poważaniem. Maimonides nazywa go feniksem, meżem, w którym Bóg połączył wszystkie cnoty. Otrzymał najwyższą godność u Żydów naszych, t. j. księcia. Jako nasi stał na czele najwyższego sądu żydowskiego. Był kierownikiem szkoły w Te-

jajdzie, wspierany przez rabbi et Chiba, który zachęcony sławą J-y, z nad Eufratu przybył do Palestyny. Wiele pracy włożył w uporządkowanie Miszny, stąd uważany za prawodawcę lub, co najmniej, za pierwszorzędnego pracownika w prawodawstwie nowo - żydowskim. Żył i nauczał za Antonina Pobożnego, M. Aureliusza i Kommoda, cesarzów, którzy otaczali go wielkiem poważaniem. Dożył wieku bardzo podeszłego, † w Soforis. (Por. Wolf, *Bibliot. Hebr.*; Pinner, *Compendium des hierosolym. u. babyl. Talmud*). X. B. S.

Judaisantes ob. Ż y d u j a c y .

Judas Galilejczyk (w grec. Judas Gabilajos, Wulgata: Judas Galilaeus), twórca powstania z czasów spisu ludności za Cyryna (Act. V, 37). Józef H. nazywa go raz Gaulonitą (*Ant. jud. XVIII*, I, 1) ponieważ pochodził z Gamala, leżącej w Gaulonitydzie; dziedzicząc zawsze, tak samo jak i Dzieje Apost., nazywa go Galilejczykiem, albo dla tego, że Gamala uważana była jako należąca do Galilei, albo dla tego, że powstanie przeszło zorganizowane wybuchnęło w Galilei. Ruch przezeń wywołany, zdaje się był wielki, lecz on sam zginął w walce (Act. Ap. V, 37). Duch jednak jego żył w sekcie Zelotów, za której twórcę Józef uważa Judasza Galil. Sekta ta odznaczała się szczególniejszą nienawiścią do Rzymian, i stała się przyczyną wojny w 66 r. Synowie Judasza, Jakób i Jan wstąpili w ślady ojca, walczyli z Rzymianami i około 47 r. zginęli na krzyżach. (*Ant. jud. XX*, V, 2). W dwadzieścia lat później najmłodszy syn Judasa, Manahem, wywołuje zawieruchę, staje na czele zbrojnego oddziału, zajmuje Jerozolimę, ogłasza się królem, lecz zostaje zamordowany przez stronników Eleazara arcykapłana. Wreszcie jeden z członków rodzinny Judasa, Eleazar, po wzięciu Jerozolimy przez Tytusa bronił fortecy Masada i namówił swych towarzyszy, aby wymordowali swe żony, dzieci i siebie samych, a nie oddali się w nie wolę Rzymianom. Co się też stało. (*Bell. jud. II, XVII, 9; VII, VIII - IX*). (Por. E. Schürer, *Geschichte des Jüdischen Volkes im Zeitalter Jesu Christi*, 2 wyd. t. I, 1890, str. 406, 446).

X. H. P.

Judas Iskaryota, jeden z 12 apostołów. Nazywany Iskaryotą, t. j. mężem z miasteczka Karyot w pokoleniu Juda pochodząącym (Jos. XV, 25; Matth. X, 4; XXVI, 14; Marc. III, 19; XIV, 10, 43; Luc. VI, 16; XXII, 3; Joan. VI, 72; XII, 4; XIII, 2, 26; XIV, 22). Na listach apostołów Judas wymieniany na ostatnim miejscu zawsze z dodatkiem, „który i zdradził go“. Gdy był wezwany przez Chrystusa do apostolstwa, sprawował się przykładnie, był obdarzony względami Mistra, laską czynienia cudów, postany do nauczania słowa Bożego (Mat. X, 5; Luc. IX, 6). Ale już na rok przed męką Zbawiciela stracił wiare, dał się opanować chciwości (Joan. VI, 68 - 72; XII, 6). Ta namietność doprowadziła go do zdrady Mistra za 30 srebrników (około 30 rb.) (Mat. XXVI, 15, 24, 50). Nie pomogły zbawienne upomnienia Chrystusowe. Dopiero po dokonaniu zbrodni, poczuł wyrzuty sumienia, ale zamiast szczerego żalu poddał się rozpaczy i obwiesił się (Mat. XXVII, 3, 5).

Czy Judasz przed ustanowieniem Najświętszego Sakramentu opuścił wieczernik? czy może po przyjęciu Najświętszego Sakramentu? Dawniej większość Ojców Kia i pisarzy średniowiecznych trzymała się zdania, że Judasz zdradził Mistra po przyjęciu świętokradzko Komunii św. Opierali się ci pisarze głównie na słowach św. Łukasza ew.: „Wszakoż oto ręka tego, co miej wydaje, ze mną jest na stole“ (XXII 21), słowa według opowiadania św. Łukasza wyrzeczone po ustanowieniu N. Sakr.: zresztą, dodają, gdyby Judasz opuścił wieczernik przed ukończeniem uczty, zdradziłby się wobec innych apostołów, to samo potwierdzają słowa hymnu: „Pange lingua gloriose“ - „Cibum turbae duodenae se dat suis manibus“. Pomiędzy dowody, większość nowszych egzegetów utrzymuje, że Judasz nie przyjmował Najśw. Sakramentu, a to dla tego, że przytoczone słowa podług innych ewangelistów wyrzeczone były przed ustanowieniem Najśw. Sakramentu (Mat. XXVI, 21; Marc. XIV, 20; Joan. XIII, 18). Św. Jan wyraźnie mówi, że „Judas wziąwszy sztućczkę natychmiast wyszedł“ (XIII, 30) przed końcem wieczerzy, a Najśw. Sakrament ustanowiony był po wieczerzy dopiero. Tego zdania był Tacyan, św. Efrem, św.

Hilary, św. Cyryl, Innocenty III pž., Salmeron, Lamy, Cornely, *Introductio*, t. II, p. 298; Corluy, *Commentarius in Ev. S. Joannis*, ed. 2, p. 322; Knabenbauer, *Commentarius in Matthaeum*, ed. 2, II, p. 447; A. Fillion, *Essais d'exégèse*, in 12-o, Paris 1884, p. 311—326.

Probowali niektórzy tłumaczyć Judasza tem, że wydając Chrystusa w dobrej wierze chciał przypieszyć królestwo Mesjańskie. Zdanie zbyt lekko myślne i bezpodstawne. O postępku Judasza i jego losie wyraźnie mówią słowa Zbawiciela: „Biada onemu człowiekowi, przez którego syn człowiek będzie wydan; dobrzeby mu było, aby się nie narodził on człowiek” (Mat. XXVI, 24), i „żaden z nich nie zginął, jedno syn zatrucenia”, t. j. Judasz (Joan. XVII, 12).

Zadają niektórzy pytanie, dla czego Chrystus powołał Judasza na apostola? Wszak wiedział Zbawiciel, jak Judasz postąpi? Tak, ale możemy z Toletem na tej samej zasadzie zapytać się, dla czego Pan Bóg stworzył, aniołów, ludzi? i t. d. Odpowiedź dał sam Zbawiciel w przypowieściach o Królestwie Niebieskim, o pszenicy i kąkolu. (Por. Knabenbauer, *Commentarius in Matth.*, ed. 2, t. I, p. 391—392; Didon, *Jesus-Christ.*, 2, in 8-o, Paris 1891, t. II, p. 256—299; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. II, p. 871—875; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1803—1805).

X. R. J.

Judas Machabejczyk ob. Machabejczycy.

Judas v. Juda Tadeusz, apostol, św. W gronie uczniów Chrystusa było tylko dwóch apostołów noszących imię Judy, jak to widać ze słów Jana Ewangelisty (14, 22): „powiedział mu Juda, nie on Iszkariot”, a którego, t. j. nie Iskaryote, nazywa Łukasz (6, 16; *Act. Ap.* 1, 13) Judą Jakubowym. Porównawszy listę apostołów u św. Łukasza z listami zamieszczonymi u św. Mateusza (10, 3...) i Marka (3, 18), dochodzimy do wniosku, że Juda Jakubowy nazywany był też Tadeuszem albo Lebbeuszem (zdrobniale imiona, znaczą: serduszko moje, rozkosz moja). Św. Mateusz powiada (13, 55), że Jakób ap. miał brata Judeę, a ten sam pisze o

sobie w liścia (1), że jest „Juda, sługa J. Chrystusa, bratem zaś Jakóba”, stąd też rozumiemy, w jakim znaczeniu brać przydomek „Jakubowy”. Jako brat Jakóba Mł. Judą był ciociecznym bratem Chrystusa Pana, ponieważ matka jego Maria Kleofasowa, była siostrą N. Maryi Panny (Jan 19, 25). Niektórzy jednak utrzymują, że Maria Kleof. dlatego nazywa się siostrą N. M. Panny, ponieważ jej mąż, Alfeusz v. Kleofas, był rodzonym bratem św. Józefa, małżonka Matki J. Chryst., a zatem wyrazu „siostra” użyłyby św. Jan nie w literalnym, lecz, według zwyczaju żydowskiego, w ogólniejszym znaczeniu tego słowa (Hesippus u Eusch. *H. E.* III, 11, M. 20, 248 i św. Epifaniusz, *Haer.* 78, 7, M. 42, 708). Dzieje św. Judy są nam prawie nieznane. Jeżeli wierzyć Konstytucjom Ap., J. był trzecim z rzędu bpem Jerozolimy i objął stolicę po swych braćach, Jakobie i Szymonie. Lecz Euzebiusz utrzymuje, że trzecim bpem Jerozolimy był Justus, a według zdania Hesippa Juda umarł przed Szymonem (*Const. Apost.* VII, 46, M. I, 1046; Eus. *Chron. ad an.* 108; *H. E.* IV, 5; III, 20, 32, M. 19, 553; 20, 309, 252, 284). Nicefor powiada, że J. ap. głosi słowo Boże w Galilei, Samaryi i Idumei, a potem w miastach Arabii, Syri i Mezopotamii i że umarł śmiercią spokojną w Edessie, należącej do króla Abgara (Niceph. *Call. Hist. Eccl.* II, 40. M. 145, 864), na które to miejsce śmierci apostola zgadza się i św. Hieronim (s. Hier. in *Matth.* 10, 4, M. 26, 63); lecz Euzebiusz i pisarze syryjscy są zdania, że u króla Abgara bawił się Tadeusz ap., lecz inny jakiś Tadeusz i że św. J. razem ze św. Tomaszem rozszerzał Ewangelię w Mezopotamii, Assyrii i Persyi i że w Berytusie poniósł śmierć męczeńską (Euzeb. *H. E.* I, 13, M. 2, 14; As. seman, *Biblioth. Orient.* III, 2, p. 13¹). Według tradycji zachodniej św. J. naucał w Persyi i tam zdobył koronę męczeńską w Suanirze (pseudo Abdyasz, *Hist. Apost.* VII, 7; Cf. Perioni, *Vitae apost.*, p. 166). Data śmierci apostola jest niewiadoma, lecz żył jeszcze w 65 r. ponieważ w tym czasie napisał list powszechny.

List ten zawiera dwadzieścia pięć wierszy, ma dużo podobieństwa z listami św. Jakuba i II-im św. Piotra i wy-

mierzony jest przeciwko tym samym fałszywym nauczycielom (nikolaici, gnostycy), co i poprzednio wyżej wspomniane dwa listy. Ostrzegając wiernych przed fałszywą nauką, św. J. przypomina kary, jakie Bóg zsyła i zsyłać będzie na heretyków; upomina, aby byli stałymi w wierze i uczy, jak się mają zachowywać względem tych, którzy w błąd wprowadzeni zostali. Za autentycznością listu naszego przemawia i najstarsza tradycja i świadectwa samego listu, w którym czytamy wierszu 1-ym: „Judas, sługa Jezusów Chrystusów, a brat Jakóbów”. Przeciwko autentyczności tego wiersza żadnego dowodu postawić nie można (przynajmniej to Winer w *Bibl. Realwörterb.*, I, 746, not. 1, 2). List św. J. zaliczony został do Księg deutero-kanonicznych, opinia jednak, odmawiająca kanoniczności temu listowi, nie była powszechna. Prawda, że mążowie ap., jak śś. Clemens, Ignacy, Polikarp, Justyn i Ireneusz, nie powołują się na ten list, bo też w nim całym niemal takiego, aby wyżej wspomniani pisarze mogli spożytkować w pracach swoich; a przytem należy zwrócić uwagę i na to, że nie zwykli oni byli używać jako argumentów, przykładów kar sprawiedliwości Bożej, których pełen jest list św. J. Pisarze bezpośrednio następujący po Mężach ap. (koniec II w.) świadczą, że list znany był pod imieniem J. i używany w Kle powszechnym (Kanon *Muratorego*, Cn. 68 sq.; *Tertulian, De cultu jemin.*, I, 3, M. I, 1308; Clemens Aleks., *Orygenes* przytaczają wyjątki z tego listu, jako mającego powagę Księg natchnionych). Zarzucają, że listu nie ma w syryjskim przekładzie Peschito, lecz to wcale nie dowód, ponieważ św. Efrem, świadek wiary Kla syryjskiego, uznaje list św. Judy za Księgę św. (*Ephr. C. impudicit*. Opp. gr. III, p. 61 sqq.; Opp. Syr. I, p. 136). A zatem przed końcem III w. spotykamy się z licznymi świadectwami autentyczności listu J. i liczba tych świadectw z biegiem czasu, coraz bardziej wzrasta; a mianowicie na Zachodzie św. Philastrus, Lucifer Kalarit, śś. Ambrozy, Augustyn, synody afrykańskie, św. Hieronim za księgi boską natchnioną i autentyczną uznają list J.; to samo czyni i Wschód w osobach śś. Atanazego, Didymusa, Cyryla Jer., Epifaniusza, Grzegorza Naz. Rzucając

okiem wstecz, nie widzimy w szeregu pierwszych wieków ery naszej nikogo, który wprost zaprzeczał św. J. autorstwa tego listu, chociaż zaliczenie go przez Eusebiusza do antilegomenoj (*H. E.* III, 25, Cf II, 23. M. 20, 269, 205) wskazuje, że nie wszędzie został odrzuż z jednakową powagą przyjęty. Przyczynę zjawiska tego wyjaśnia nam św. Hieronim tem, że apostol powołuje się w swym liście (w. 14) na apokryf Enochę, co jednak w oczach tego pisarza powagi listu nie zmniejszało.

Komentarze do listu. Do nowszych komentatorów katolickich należą: Bisping, *Ezeget. Handbuch*, VIII, Münster 1861; Mc. Evilly, *And Exposition of the epistles Of St. Paul and the Catholic. epistles*, wyd. 3-e, Dublin 1875; Maunoury, *Commentaire sur les Epîtres catholiques*, Bar-le-Duc, 1888; Rampf, *Der Brief Judae*, Sulzbach 1854; Wandel 1898; Mayor, Londyn 1907. Komentarze pisane przez katolików, wyliczone u Kihna, *Encyclopaedie u. Methodologie der Theol.*, 1892, str. 216.

X. H. P.

Judde Klaudyusz ks. T. J., ur. w Rouen w r. 1661, wstąpił do nowicjatu w r. 1695. Był czas jakiś kaznodzieją, następnie instruktorem 3-go roku powołan w Rouen, wreszcie do r. 1721 superorem nowicjatu w Paryżu, gdzie † w domu professów w r. 1735. Napisał cenne dzieła ascetyczne i reko'ekcye: *Retraite spirituelle pour les personnes religieuses*, Paris 1746, 12-o; *Reflexions chrétiennes sur les grandes vérités de la foi* etc. Tamże 1656, 12; *Exhortations sur les principaux devoirs de l'état religieux*. Tamże 1772, 8-o, 2 parties; zbiorowe wydanie dzieł J.-a wy szko w Paryżu 1781—82, 12-o, 7 tomów; 1815; nadto *Oeuvres spirituelles*, wyd. najnowsze w Paryżu 1876, 5 vol., in 12-o; *Retraite spirituelle* appelée grande retraite de trente jours etc., Paris 1865, 12-o, 2 vol. (wyd. najnowsze); *Instruction pour les jeunes professeurs qui enseignent les humanités* w „Manuel du jeune professeur”; toż po łacinie: *Rev. Patr. Claudii Judde S. J. documenta de necessitate atque modo studendi etc.*, Viennae 1848, 16-o. (Por. Sommer-

vogel, *Bibliothèque*, str. 863—66; Glare, *Dictionnaire*, I, 1165).

X. J. N.

Judea ob. Palestyna.

Judycki Waleryan Stanisław, bp nominat, sufragany wileński z XVII w. J-i był synem Bogdana, pisarza ziemskiego rzeczyckiego. Gdy młody Waleryan zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu, Franciszek Dołmat Isajkowksi, referendarz litewski, potem bp. smoleński wziął go na swe utrzymanie (ok. 1647 r.). Wyświęcony na kapłana, Waleryan szybko awansuje. Już w 1654 r. zostaje kanonikiem wileńskim, pisarzem wielkim litewskim, w 1657 r. archidyakonem wileńskim. Na sejmie w marcu 1659 J-i obejmuje godność deputata do trybunału skarbowego litewskiego. Jako proboszcz trocki J-i (ok. 1661 r.) stara się o zwrot obrazu cudownego N. M. P. do Trok, który dotąd był w Wilołej przechowywany tam, z powodu zamieszek krajowych. Obrząd przenosin obrazu odbył się ze wspaniałością w 1667 r. Po nadto J-i zasiada na synodzie, dyec, wileńskim (1669 r.), uczestniczy w podpisaniu aktów konwentów króla Michała. Ok. 1670 r. król Michał Korybut mianuje J-ego referendarzem litewskim. Po śmierci bpa Jana Gotarda Tyzenhauza († 1669 r.), bp wileński Sapieha wybrał J-ego na swego sufragana. Po śmierci Sapiehy († 1671 r.) bpem nominatem wileńskim został Mikołaj Stefan Pac. Gdy w Rzymie prekonizacyja Paca się odwlekała, również i J. zostawał tylko nominatem i nie doczekał się sakry bpiej † 1673 r. w Grodnie i tam pochowany u OO. Jezuitów. (Por. *Volumina legum*, IV, p. 669; V, p. 30; p. 47; ks. A. Osiński, *Zywoty biskupów*, Warszawa, t. II, str. 45—154; Bartoszewicz, *Encykł. Powsz. Orgelbr.*, t. XIII, str. 495—496; W. E. J., t. 33—34, str. 133). X. C. S.

Judyta, hebr. *Jehudit*, gr. *Iovētē*, bohaterka żydowska z miasta Betulii, z pokolenia Symeona, pobożna wdowa po mężu Manassesie. Szczegóły o niej znanne nam tylko z księgi tegoż imienia; nigdzie więcej o niej nie znajdujemy wzmianki. Po śmierci męża żyła w samotności, oddana życiu bogomyślnemu. Tak upłyнуło jej 3 i pół roku. W tym

czasie wojsko assyryjskie pod wodzą Holofernesa obległo Betulię. Przewaga nieprzyjaciół znaczna; opór stawał się niemożliwy. Starsi miasta postanawiają oddać się w ręce wroga, jeżeli w ciągu pięciu dni nie otrzymają pomocy. Powszechnie sanowana w mieście Judyta wzywa starszynę miejską do siebie, wyrzuca im małodusznosć, przyrzeka zwycięstwo przed upływem pięciu dni. Żydzi podnieceni na duchu. Judyta po gorącej modlitwie przywdziała na sieć najkosztowniejszą szatę i ze służącą Abrą udaje się do obozu nieprzyjacielskiego. Z swej urody podobała się Holoferne, żwi, a swem zachowaniem się potrafiła uśpić wszelką jego podejrzyliwość. Wódz assyryjski nakazał żołnierzom, aby okazywali Judycie wszelkie wzgłydy. To też swobodnie wychodziła każdego poranka za obóz nieprzyjacielski na modlitwę. O czwartego dnia Holofernes wyprawił wspaniałą ucztę, na którą zaprosił przez rzeźnika Wagao (Bagoas) także Judyę; zapalał ku niej namiętną miłośćią, pił do zapamietania, a gdy goście opuścili biesiadę, Judyta pozostała w namiocie. Holofernes pijany spał snem twardym. Wtedy Judyta pokrzepiona modlitwą, ucina głowę Holofernesowi własnym jego mieczem, wrzuca ją do worka, oddaje służącej i o świecie powraca do Betulii, głowę Holofernesa każe zawiesić na murach miasta. Radość w Izraelu wielka. Assyryjczycy od popłochu uciekają, pozostawiając cały obóz na łup Żydom. Judyta całą zdobycz ofiarowała Panu Bogu. Żydzi uroczyste obchodzili rocznicę tego zwycięstwa przez długie lata.

Judyty księga, napisana w języku hebrajskim, a nie w greckim, jak dowodzi Ludwik Cappel. Wykazali to Movers i Fritzsche z mnóstwa hebraizmów, jakie napotykamy w kodeksach greckich. (Por. Cornely, *Introductio*, t. II, p. 1, p. 392—397). Tekst oryginalny zginął, mamy tylko dwa tłumaczenia greckie Sept. i łacińskie św. Hieronima. Tłumaczenie łacińskie w wielu miejscach się różni od greckiego, a to dla tego, że św. Hieronim nie tłumaczył dosłownie, ale tylko quaod sensum. Pomimo to tłumaczenie łacińskie wiecej zbliżone do tekstu chaldejskiego, niż greckie; to ostatnie zbliżone do syryjskiego.

Autor księgi nieznany zupełnie. Prawdopodobnie napisana ta księga nie wcze-

śniej, niż za czasów Machabejskich; na to wskazuje ta okoliczność, że księga ta nie była wciagnięta do kanonu ksiąg św., i że pamiątka wyzwolenia przez Judyę była zawsze łączona z pamiątką wyzwolenia za Machabeuszów.

Powaga księgi Judyty z dawien dawna uznana. Należy do liczby ksiąg deutorokanicznych. Była wciagnięta do kanonu Aleksandryjskiego. Wspomina o niej jako kanonicznej Klemens Rzymski (*Epist. I. ad Corint.* 55, t. I, col 320); Klemens Aleks., (*Strom.* IV, 19, t. III, col. 1328); św. Ambrozy (*De officiis*, III, 13; *De viduis*, 7, t. XVI, col. 169 i 240); św. Augustyn (*De doctrina christiana*, II, 8, t. XXXIV, col. 41). Tę księgi, jako kanoniczą uznali synody: Kartagiński w r. 397, Florencki i Trydencki; tak też uważa je Kt katolicki.

Prawdziwość historyi w tej księdze zarówno nie ulega wątpliwości: wskazują osoby działające, sposób postępowania Assyryjczyków, genealogię szczegółową Judyty. Działo się to, co tu opowiadano, za czasów Manassesa króla najprawdopodobniej, a w każdym razie po upadku królestwa Izraelskiego i przed niewoli Babilońską. Za tem przemawiają wszystkie okoliczności. Tak się zapatrzywali OO. Kła, pisarze katolicy, a nawet niektórzy protestanci, np. O. Wolff, (*Das Buch Judith als geschichtliche Urkunde*, in 8-o, Leipzig 1861). Temu, cośmy powiedzieli, zdaje się zaprzeczać wzmianka o Arfaksadzie i Nabuchodonozorze? Odpowiadamy, że na Wschodzie nazwy królów były dość często wspólne, np. Faraon, a zresztą inaczej nazywali nieraz ich Żydzi, iuaczej ich poddani; niektórzy miewali po kilka imion. Co się tyczy owego króla Nabuchodonozora, nie jest to ten, co podbił Żydów i do niewoli Babilońskiej uprowadził w r. 588 prz. Chr, ale Assurbanipal lub Assarhadd, lub syn jego Saosduschin. Arfaksad, król Medów, nie jest kto inny jak Fraartes, syn i następca Dejocesa. Potwierdza to opowiadanie Herodota, najbardziej odpowiadające tej księdze.

Inaczej sę zapatrują na tę księgi protestanci i racyonalisi. Jedni uważają ją za „Romans“, Carnill (*Einleitung in A. T.*, 4 ed., 1896, p. 271), Munk, *Palestine*, p. 340), A. Réville, Einchhorn i inni. Drudzy uważają za prostą allegoryę;

na czele ich Crotius, Jahn, Movers, De reser, Lenormant. Inni znów za proroctwo alegoryczne; tak Ant. Scholtz, *Das Buch Judith eine Prophetie*, 1885; *Commentar über das Buch Judith*, II ed., Leipzig 1898.

Racyonalisi zarzucają Pismu św., że pochwala lekkomyślność Judyty — narżała się na cudzołóstwo —, jej kłamstwo, którym podezła nieprzyjaciół i zabójstwo podstępne. Odpowiadamy, że Pismo św. konstatuje sam fakt, ale bynajmniej wszystkiego nie chwali, ani naśladować zaleca. Niezaprzeczenie zasługuje Judyta na pochwałę za swój gorący patriotyzm, pobożność, skromność obyczajów, bohaterstwo. Przez te cnoty zasłużała na to, że została figura Najśw. M. P. (Por. Palmieri, *De veritate historica libri Judith*, Golpen 1886, p. 47—48; Neteler, *Untersuch. der geschichtl. und der kanon. Geltung der Buches Judith*, Münster 1886; F. Vigouroux, *Manuel Biblique*, 10 ed., Paris 1889, t. II, p. 186 — 200; *Dictionnaire de la Bible*, t. III, p. 1823 — 1833; Robiou, *Deux questions de chronologie*, 1875, 23, 80 — 82; Le Moor, *Le livre Judith*, 1895; M. Hagen S. J., *Lexicon bibliicum*, t. II, p. 886 — 887).

X. R. J.

Juénin Kacper, oratoryanin francuski, pisarz teologiczny, zarażony jansenizmem, z końca XVII i poczatków XVIII w. Ur. 1650 r. w Baremon (dyec. Lyon), J. wstąpił do Oratoryanów, uczył w szkołach zakonu teologii, ostatnio w seminaryum Saint - Magloire w Paryżu i tu † 1713 r. (podług innych 1707 r.). J. był uczonym i skromnym, w dziełach swych zdradzał rygoryzm jansenistowski. Wydał *Institutiones theologicae in usum seminariorum* (4 volⁱ., Lugd. 1694; 7 voll., Paris 1700). Niektórzy bpi francuscy wprowadzili to dzieło do seminaryów, lecz inni je cenzurowali, a arcybp paryski de Noailles (1700 r.) indeksował. J. z pokorą uległ cenzurze i wydał poprawione dz. 1704—1705 Paris, et Venet. z aprobata arcybpa. St. Ap. dzieło J-a umieściła na indeksie 1708 r., dopiero 1769 r. wyszło wydanie, dopuszczone przez St. Ap. Z innych dzieł J. a wspominamy: *Commentarius historicus et dogmaticus de sacramentis*, 2 v., Lugd. 1696; Venet 1778; *Theologia*

moralis, 2 v., Paris 1741; *Resolutions casuum de jure et justitia*, 4 v., Paris 1761—w duchu rygoryzmu napisane; *Théorie et pratique des Sacréments*, 2 v., Paris 1713; 1725; t. 4, 1761 i in. (Por. Reusch, *Biographie univers.*, XXII, 109; Reusch, *Index theol. cathol.*, Oeniponte, 1893, t. II, k. 711—713, 929; W. W. t. VI, 1986).

X. C. S.

Julia św. panna i męczeniczka, ur. w Kartaginie ze znakomitej rodziny, została sprzedana jako niewolnica, po zdobyciu Kartaginy przez Genzeryka w r. 439, syryjskiemu kupcowi Euzebiuszowi, który był paganinem. Spokojnie znośała dolę niewolnicę, modląc się, zachowując posty i praktykując różne umartwienia. Gdy Euzebiusz udał się z towarami do Galii i wyładował na Korsyce, mieszkańców obchodzili uroczystość na cześć swoich bogów, J. nie chciała wziąć udziału w bałwochwalecznych obrzędach. Feliks, rządca wyspy, dowiedziawszy się o tem, zapragnął odkupić J. od Euzebiusza, ale gdy ten zgodzić się nie chciał, upoił go, a następnie zaproponował J. wyrzeczenie się wiary, obiecując jej za to wolność. Gdy J. odrzuciła propozycję, tyran znieważył św. dziewczę policzkiem, wyrwał jej włosy z głowy i przybił do krzyża, na którym Julia skonała ok. r. 450. Zakonnicy z wyspy Gorgonii pochowali ciało J.; w r. 763 Dezyderiusz król lombardzki przeniósł je do Brescji. Święto 22 maja. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, 1850, t. II, k. 176).

X. J. N.

Julia Della Rena, błog. pustelniczka, ur. w pocz. XIV w. w Certaldo w Toskanii; jeszcze nie poznała świata, a już obrzydziła sobie jego próźność i chwałę. Zapragnęła wieść żywot nikomu nieznany; w tym celu przyjęła obwiązki służącej we Florencji, następnie przyjęła habit św. Augustyna, jaki wtedy zwykły nosić pustelnicy i wróciwszy do Certaldo, zamknęła się w malej celce przy zakrystyi klasztornej św. Michała, gdzie przebyła ostatnie 30 lat swego życia w ostrej pokucie i bogomyślności nieustannej. Obdarzona od Boga nadzwyczajnymi łaskami † d. 9 stycznia 1367 r. Ciało jej znalezione w celi w postawie klęczącej wydawało miły za-

pach; wiele cudów wtedy miało miejsce, to też zaczęto wzywać jej pośrednictwa w potrzebach prywatnych i publicznych. Pius VII częścią tej potwierdził w r. 1821. Święto 20 grudnia. Por. Pétin, *Dictionnaire hagiogr.*, 1850, t. II, k. 177—78). X. J. N.

Julian Apostata, Flavius Claudius Julianus, zwany Apostatą, ur. 330 r., syn Juliusza Konstancjusza, przyrodniego brata Konstantyna W. i Bazylis. Tylko młodemu swemu wiekowi, razem z bratem Gallusem, starszym od niego o 5 lat, zawdzięcza, że niestał się ofiarą strasznego mordu, wykonanego na rodzinie cesarskiej w r. 337 z polecenia cesarza Konstancjusza; stracił wtedy J. rodziców i dwóch stryjów. Obraz rzezi stał ustawnicze przez całe życie przed oczyma J. i stał się przapaścią dzielącą go od Konstancjusza. Z początku obwożono chłopców po Małej Azji, następnie osadzono w Kappadocji, w Macellum, w okolicy Cezarei. Za nauczycieli dano im Mardoniusza, niewolnika, w duszy paganina i Euzebiusza z Nikomedyi. Cesarz postanowił tak wychować młodzieńciaszków, aby w nich zabita została wszelka wola i pragnienie władzy. J. obdarzony był niepoślednimi zdolnościami, usposobieniem łatwo zapalającym się, sercem dobrem, współczującym nędzy ludzkiej. Surowy aryanizm, w którym go wychowywano, nie przemawiał do jego duszy, tem bardziej, że to była religia mordercy jego rodziców. Osoba Chrystusa pociągała ku sobie małe serce, i zapalała; zapalał ten jednak stopniowo gąśnie pod wpływem dzieł pogańskich, dostarczanych mu przez Mardoniusza. W czasie pobytu w Kappadocji, zapoznaje się z późniejszymi Ojcami Kla: Grzegorzem z Nazy攫u, Bazylem z Cezarei, oraz innymi mężami wybitnymi w chrześcijaństwie. W duszy J. dokonywa się coraz głębszy przewrót. Widok życia na dworze cesarskim, pełnego fałszu, obludy, cheiwości, i zepsucia ostatecznie odciąga J.-a od Chrystianizmu i skierowuje do pogonizmu. Studya w Nikomedii, wpływ pogańskiego retora Libaniusza, wreszcie pobyt w Atenach dokonywają reszty. J. nie może się zdradzić ze swemi przekonaniami, spełnia zewnętrzne formy chrześcijańskie, jednakże stronnictwo pogańskie odczuło w nini przyszłą swą podpo-

re i skupia się około niego. Paganizm jednak J.-a, to niedawny paganizm, to cień przeszłości z nową treścią: neoplatonizm, gnostyczny, dawna mitologia, pojęcia chrześcijańskie, zlewają się w jedno; z czego wyrasta absolutna podstawa bytu, stwórcą świata przez samo wypromieniowanie z siebie idei; dusza ludzka idąca od Boga, do Boga wraca i bogiem się staje. Nie spostrzegał J., że ten jego paganizm chociaż otoczony misteriami eleusyńskimi, z ołtarzami dawnych i nowych bogów i ich ofiarami, to nie dawna wiara, to coś nowego, do czego lud się nie zapali, bo nie zrozumie, tak, jak nie jest w stanie zrozumieć i ukochać dawnej wiary ojców, z którą już nici tradycyi porwane. W r. 355, w roku po zamordowaniu przez cesarza Gallusa, zostaje ogłoszony J. cesarem i wielkorządcą Galii. Marzyciel, filozof, retor okazuje wielkie zdolności administracyjne i wojenne. Uspakaja rychło powierzone mu prowincje, zaprowadza ład i spokój, zwycięża opernych, buduje fortece, przyciąga ku sobie serca Germanów sprawiedliwym rozkładem podatków. To też, gdy w r. 360 spada na J. nielaska cesarza, który zaczyna się obawiać o wpływy J.-a i każe mu stopniowo na Wschód odsyłać wojsko, legiony buntują się i ogłaszają J.-a cesarzem. Julian idzie na Zachód, lecz nie dochodzi do wojny domowej, bo Konstancjusz umiera 3 listop. 361 r. w Mopsukrene w Cylicyji i J. zostaje jedynowładcą. Jako cesarz, postanawia swe plany zrealizować i odbudować obumarłe pogaństwo. Lecz tutaj zaczyna się tragedia. Pragnie walczyć z Chrystusem i nie czuje, że jest w Jego wszechwładnem panowaniu. Prosta obyczajów cesarza, miłośierdzie, pragnienie czystości wśród kapelanów, to wpływ działania Chrystianizmu. Po głęd filozoficzny J.-a stoi w sprzecznosci z zasadą dawnego paganizmu. Ogół go nie rozumie, blizcy nie chcą wziąć ciężarów na siebie. Zadaje gwałt sobie; on z natury litościwy chwytia się środków, stojących w sprzecznosci z jego zasadami; zaczyna prześladować chrześcijan, usuwa od urzędów, zabrania studiować klasyków, odbiera majątki duchowieństwu, twierdząc, że ubogi kler łatwiej się zbawi, odbiera świątynie chrześcijańskie, pozwala im wytaczać procesy o zwrot zabranych paganom gmachów;

usięsuje skłocienie Chrześcijanizm i dla tego odwołuje z wygnania bpów i kapelanów i cieszy się na widok wzmagających się sporów katolików, aryanów i donatystów. Lecz na nic wszelkie wysiłki. Nie pomaga, że cesarz sam składa ofiary bogom, że drwa do ich ołtarzy nosi, że własnym życiem daje przykład życia umiarkowanego i pracowitego. Naprzóźno tarza się w prochu u stóp swych bóstw; martwe bogi nie wysłuchają prośby cesarza, który z przerażeniem widzi, że ani jedna iskra życia nie wstępuje w obumarły paganizm. W duszy jego rodzi się szalona żądza zemsty nad chrześcijanami, pragnienie ich krwi, chociaż zchrystianizowane serce zasadą miłości bliźniego wzdryga się na to. Potrzeba jakiegoś wielkiego czynu, któryby oslepił swem blaskiem poddanych, otoczył glorią cesarza i dopomógł mu na pogańskich zasadach przebudować państwo. Czynem tym wielkim będzie zwycięzka wojna. Ponieważ Konstancjusz poniosł kłęskę w walce z Saporem II, królem wskrzeszonego państwa Sasanidów, J. postanawia go zwyciężyć. W końcu zimy 362–63 r. wyrusza 60-tysięczna armia przeciwko Persom. Cesarz musi zwalczać coraz większe trudności, daje się odziewać brak żywności, wreszcie w czasie nagłego napadu podjazdu perskiego w drugiej połowie czerwca 363 r., gdzieś na lewym brzegu Tygru pada J. ugadzony śmiertelnie strzała. Cesarz padając, według Teodoreta i Grzegorza Naz. miał zawałać: „Galilejczyku zwyciężłeś!“ Słowa te mogą odnosić się do Chrystusa Pana, którego J. nazywał galilejczykiem, widząc, że jego zamiary i plany giną marne, a osoba Chrystusa w sercach wiernych Mu ustawnicze wzrasta; jak również według podania mogą się odnosić do chrześcijanina, z którego ręki podobno padła strzała. Z pism Juliana polemicznych przeciwko chrześcijanom pozostały tylko okruchy; poetyckie utwory zagięły zupełnie, przepadła też *História wyprawy na Germanów*; pozostało 9 mów, 83 listy, dwie satyry: *Kajseres*, na cesarów biesiadujących z bogami na Olimpie i *Misopoyon* albo *nieprzyjaciel bród*, satyra na chrześcijan, wyśmiewających się z jego powierzchownością. Pierwsi francuzi: Martin i Chanteclair zebrali spuściznę literacką po Julianie (Paryż 1583) i Petau (Paryż 1650);

Spanheim wydał zbiór w Lipsku w r. 1676; pełniejszy Hertlein w 1875, tamże. Same listy wydał Heyler, Moguncja 1818; polemiczne: Neuman, Lipsk 1880. Obszerna praca o J.-nie: Allard P., *Julien l'apostat*, Paryż 1902. X. H. P.

Julian Cesarini ob. Cesarini Julian.

Julian z Halikarnasu ob. Aftartodokeci.

Julian od św. Jakuba, karmelita bosy, polak, napisał: *Agnus purpurtus seu Orationes in laudem S. Thomae Aquinatis*, 1703, in fol. (Por. Jocher, *Obraz bibliogr. histor. literat.*, Wilno 1842, 8-o, t. II; *Bibl. Carm. Excalc.*, t. II, str. 208).

Julian św. zw. Pomerius, bp Tole-
do, ur. w tem mieście, wybrany bpem
w r. 680 stał się wzorem pasterzy: po-
kora, słodycze, niezrównana praca, duch
modlitwy, gorliwość niesłabnąca i ma-
drość w rządzeniu ludem, oto enoty J.
Gorliwy i nieustraszony obrońca praw
Kla, ojciec i opiekun ubogich, reforma-
tor obyczajów duchowieństwa. Brał u-
dział w 3 soborach toledańskich. † w r.
690. Święto 8 marca. Napisał: *Com-
ment. in Nahum; Libros duos antilogiarum Scripturae; Libr. tres pronosticorum futuri saeculi; Libr. tres de adventu Messiae contra Judaeos; Appendix ad Ildephonsei catalogum.* (Por. S. Isid. *Hisp. opera*, Matri-
t 1778, t. I; *Act. SS. Mart.*, I, 785—88;
Glaire, *Dictionnaire*, I, 1169; Daniel,
Manuel des Sciences, 1903, 8-o, str.
391; *Biblioth. hagiogr. latina*, 1899,
t. I, 675).

Julian S abas św. pustelnik, żył w
jaskini w okolicach Edessy. Zasłynął
z umartwionego sposobu życia. Miał ok.
100 uczniów. Uciekając przed oznakami
czei, schronił się na góre Synai w Ara-
bii, później wrócił do Mezopotamii i tu
przepowiedział śmierć Julianowi Aposto-
cie. Gdy Aryanie rozpuścili pogłoskę,
że J. sprzyja ich nauce, udał się w r.
370 do Antiochii i tu mnóstwem cudów
zawstydził heretyków. Wróciwszy do
swej pustelni wkrótce życie zakończył.
Święto 18 października. (Por. Andilly,
Vies des Pères du désert., t. II; Ri-
chard et Giraud, *Biblioth.*; Glaire, *Di-
ctionnaire*, t. I, str. 1169).

Julian św. — 1) J. z Brioude mę-
czennik, pochodził z Vienny w Delfinacie,
był żołnierzem pod trybunem Fer-
reolusem, również chijaninem. Za prze-
śladowania Dyoklecjana, J. usunął się
do Auvergne, nie z obawy śmierci, ale
aby być pozyteczniejszym dla tych, któ-
rzy cierpieli za wiarę i schronił się do
domu pewnej wdowy. Gby go poszuki-
wano, wyszedł śmiało pko żołnierzom i
wyraził im gorące pragnienie połączenia
się z Chrystusem. Poniósł śmierć mę-
czenską przez ściecie na tempe miejscu
ok. r. 304. Relikwie znalezione cudownym
sposobem w r. 431, przez św. Ger-
mana z Auxerre. Sw. Grzegorz z Tours
opowiada o mnóstwie cudów dokonanych
przez przyczynę Św. Święto 28 sierp.

2) J. z Cylicy i męczennik, ur. w
Anazarbe w Cylicy, syn senatora tego
miasta. Był ministrem w służbie Kla.
Za prześladowania Dyoklecjana wpadł
w ręce surowego sędzięgo, który wyszu-
kanemi torturami chciał odwieść. J. od
wiary prawdziwej. Wreszcie w Eges ka-
zał go zawiązać w worku ze skorpionami
i weżami i rzucić do morza. Wierni wy-
ciągnęli na brzeg zwłoki męczennika i
zanieśli ze czcią do Aleksandry, następ-
nie do Antiochii, gdzie św. Jan Chry-
zostom wygłosił nad jego grobem piękny
panegiryk (*Homil.* XLVII, t. I).—
Święto 16 marca.

3) J. męczennik w Cezarei w Pale-
lestynie, pochodził z Kapadocji. Jeszcze
będąc katechumenem dał się poznać z
żywej wiary, czystych obyczajów i gorą-
cego przywiązania do religii Chrystuso-
wej. Będąc w Cezarei dowiedział się o za-
mordowanych za wiarę jedenastu mę-
czennikach, których ciała leżały niepo-
grzebane na placu. J. pośpieszył tam,
ze czcią je całował i z miłością się w nie
wpatrywał. Oskarżony za to przed rzą-
dą Palestyny Firmilianem, został spalo-
ny żywcem w r. 309 r. za Maksymiana
Galeryusza. Święto 17 lutego. (Por.
Pétin, *Dictionnaire hagiogr.* 1850, 4-o,
t. II, k. 180—181; Ruinart, *Acta sin-
cera*; Tillemont, *Mémoires*, t. V).

X. J. N.

Julianna z Falconnier św. pan-
na, ur. w r. 1280 we Florencji. Wycho-
wana pobożnie, od lat dziecięcych miała
upodobanie w modlitwie i umartwieniu.
Skromność jej była tak wielka, że nigdy

nie spoglądała na twarz osób innej płci. W 16 r. życia porzuciła świat i przyjęła habit z rąk św. Filipa Benicyusza w zakonie 3-im Serwitów zwanym *Mantellatów*. J. była pierwszą zakonnicaą tego zgromadzenia. Wkrótce pod jej kierownictwem duchowne oddało się wiele osób pragnących doskonałości. Oddana uczynkom miłości, pielegnowaniu chorych, nawracaniu grzeszników nie opuszczala też modlitwy i uczynków pokutnych. W ostatniej chorobie, nie mogąc przyjąć Komunii św. z powodu nieustannych wymiotów, błagała Jezusa, by wynalazł sposób połączenia się z nią w Sakra mencie Miłosi. Zbawiciel cudownie udzielił się swej służebnicy, zostawiając jako znak cudu, wyryty na jej sercu obraz swoj, jakby pieczęć w kształcie Hostyi. J. † we Florencji w r. 1341, w 60 życia. Liczne cuda stwierdzone kanonicznie skłoniły papa Benedykta XIII, że ja w r. 1729 beatyfikował; zaś Klemens XII dokonał procesu kanonizacyjnego i zaliczył J. w poczet Świętych w r. 1737. Święto 19 czerw. O św. J. pisali: Palombella, *Compendium vitae, virtutum etc. b. Jul. Falconieri*, Romae 1737, 4-o; Battini, *Compendio della vita di S. G-a F-i etc.*, Firenze, 1803; Bologna 1866; Morini, *Leggenda di S. G-a F-i con note etc.*, Firenze 1864, 8-o; Soulier Fr., *Life of st. Jul. Falconieri foundres of the Mantellate etc.*, London 1898, 8-o i inni. (Por. Pétin, *Dict. hagiogr.*, II, k. 186; *Bibl. hagiogr. latina*, 1899, 8-o, t. I, 670; Chevalier, *Répertoire des sources historiques*, Paris 1907, 4-o t. II, k. 2688–89).

X. J. N.

Julianna z Liège albo z Cornillon św. ur. 1193 r., przyjęta jako sierota do zakonu Augustyanek w Cornillon, wstąpiła do tego zakonu. Oprócz innych położnych ćwiczeń wczytywała się w Pismo sw., oraz w dzieła śś. Augustyna i Bernarda, zwłaszcza zagłębiając się w tajemnicę św. Eucharystii. Za jej to wpływem i na jej z natchnienia bożego płynące prośby bp Robert w r. 1246 polecił, aby w jego diecezji Liège, corocznie w czwartek po niedzieli Trójcy Przenajśw. obchodzono święto Najśw. Sakramentu z uroczystością równającą się Bożemu Narodzeniu, Wielkiejnocy i Zielonym Świątkom. J. dla tego święta ułożyła

osobne Oficium, pierwotnie zatwierdzone przez bpa, później jednak zastąpiło je Oficium św. Tomasza z Akwinu. Nieba-wem podniosła się pko J.-ie opozycja w klasztorze, domagająca się rozluźnienia reguły. Święta zmuszona była z wierne-mi towarzyszkami do ucieczki; prześla-dowana srodze, tułała się od klasztoru do klasztoru, osiadła wreszcie w klasztorze Fosse, gdzie † 5 kwiet. 1258 r. Pius IX w 1860 r. cześć jej rozszerzył na ca-ły świat. (Por. *Bolland, April I*, 437–475; *Breviarium Rom.*, 6 April; *An-nalecta jur. pontif.*, XI, 1869, str. 198).

Julianna św. panna i męczenniczka w Nikomedii w Bitynii. Umarła za wiarę w IV w. za czasów Galeryusza Maksymina. Greccy obchodzą jej święto 21 grudnia; Łacińscy 16 lutego. (Por. Glaire, *Dictionnaire*, t. I, str. 1171).

Julien ks., kanonik z Nimes, współcze-sny, napisał: *L'éloquence sacrée et son histoire*, 3 tomy.

Julitta św.—1) męczenniczka w Ceza-rei w Kapadocji, † w IV w. za Gale-ryusza Maksymina. Szukając sprawiedliwości na pewnego możnego pana, który ją krzywdził, pozwala go do sądu, lecz gdy tam zażądano od niej, by złożyła kadzidło bogom przed rozpoczęciem sprawy, J. odmówiła zadośćuczynić tej świętokradzkiej propozycji, za co skaza-na została na spalenie żywcem. Święto 30 lipca. (Por. Ruinart, *Acta sinc. mart.*).—2) męczennica w Tarsie, żyła w IV w., pochodziła z rodu królów w Azyi. Uciekając przed prześladowaniem z Ikonii, udała się z 3-letnim synkiem Cyrem do Tarsu i tu na rozkaz rządcy Izauryi Aleksandra została ścięta. Klaciński czci pamięć św. J. i jej syna Cyra (ob.) w d. 16 czerw. (Por. Tillemont, *Mémoires*, t. V.).

Juliusz I, pž. św. (6, 2, 337 — 12, 4, 352). Bronił energicznie św. Atanazego pko Euzebiu (ob.) i odrzuciwszy skar-gi ich (339 r.) przyjął go laskawie w Rzymie razem z innymi, wygnanymi ze swych stolic bpmi. W 340–341 odprawił z 5-ma bpami synod w Rzymie, któ-rego uchwały łącznie ze świętym swym listem przesłał bpom wschodnim, zebra-nym w Antiochii (Por. św. Atanazy, *Apolo-gia contra Arianos*, rozd. 21–35).

Cesarzy Konstansa i Konstancyusza skłonił J. do zwołania synodu w Sardycy (342 r.); w 346 r. przyjął ponownie w Rzymie powracającego z wygnania św. Atanazego i dał mu pełen głębokiego namaszczenia list do wiernych w Aleksandry (Por. św. Atanazy, Op. cit. rozdz. 52). W Rzymie wybudował J. bazylikę dwunastu Apostołów (Basilica Juliana), jak również kilka innych kłów. Co dotyczy przypisywanej mu liturgii, jako też innych apokryfów ob. *Reel Encyklopédie*, t. IX. (Lipsk 1896–1906). J. odznaczał się wielką łagodnością i dobrocią, wskutek czego wiele przyczynił się w tych trudnych czasach do wzmacnienia powagi piskiej. Już 354 r. imię jego spotykamy w spisie Świętych w kalend. rzym. Uroczystość 2 kwietnia. (Por. *Liber pontificalis*, t. I, str. 225; Jaffe, wyd. 2, t. I, str. 30–33, t. II, 691, 733; Grisar, *Geschichte Roms und der Päpste*, wyd. I, t. I, str. 253 i nastp.).

T.

Juliusz II, pž (31, 10, 1503 – 21, 2, 1513 (poprzednio Juliusz della Rovere synowiec pža Sykstusa IV), z zakonu Minorytów. Wychowanie pod kierunkiem stryja otrzymał w klasztorze Franciszkanów. Gdy stryj, jako Sykstus IV (1471–1484 r.) został pžem, J. obdarzony licznymi beneficjami, 15 grud. 1471 r. otrzymał godność kardynalską (tytułu św. Piotra w Okowach). W 1480 r. wysłany jako legat pški do Francji w sprawie spadku burgundzkiego, dzięki swej energii, świetnie wywiązał się z włożonej nań misji. Za pontyfikatu Inocentego VIII (1484–1492 r.), wybranego dzięki jego zabiegom, kard. della Rovere wielkie posiadał wpływy na dworze piskim, ustawnicze musiał toczyć walkę z corzą to potężejszym kardłem Borgia (późniejszym Aleksandrem VI), przed którym w końcu w 1494 r. schronił się do Francji, skąd pko już pžowi popierał nieprzyjacielskie kroki Karola VIII, a nawet porozumiewał się co do złożenia z godności Aleksandra VI. Przez cały czas rządów tego pža, kardynał della Rovere przebywał we Francji, i mimo nalegań Aleksandra VI do Rzymu powrócić nie chciał. Wybrany pžem po śmierci Piusa III. J. w r. 1505 na drodze prawodawczej potepił wszelkie przekupstwa przy wyborze pža; w następnym r. (1506) położył kamień węgielny pod ba-

zylikę św. Piotra w Rzymie. Otoczył troskliwą opieką największych mistrzów współczesnych: Bramante, Rafaela, Michała Anioła i in. Najwięcej jednak z widoczną szkodą dla życia klnego absorbowała go polityka i wypyrawy wojenne. Za główny cel J. wziął sobie odbudowanie i wzmacnienie państwa klnego. Wykonując nakreślony plan J. najpierw przy pomocy Colonn'ów i Orsin'ich wypędził z granic państwa klnego Cezara Borgię, następnie w 1506 r. zajął Perugię i Bolonię, wreszcie w 1508 r. zawarł przymierze (liga w Cambrai) z cesarzem Maksymilianem I, królem Ferdynandem Aragońskim i Ludwikiem XII, królem francuskim pko dumnej rzeczypospolitej weneckiej, w której posiadanu znajdowały się prowincje klnie. Odebrawszy Romanię i uzyskawszy od Wenecji znaczne ustępstwa natury klno-politycznej, J. pojednał się z rzeczypospolitą w październiku 1511 r., a nawet zawarł z nią i z Hiszpanią t. zw. Ligę świętą w celu wypędzenia Francuzów z górnych Włoch. Ludwik XII zmuszony opuścić Włochy, w porozumieniu z cesarzem zwołał przeciw pžowi sobór do Pizy w 1511 r. Dla zapobieżenia przeszczymie i w celu przeprowadzenia najkonieczniejszych reform J. w 1512 zwołał sobór V lateraneński. Do wypędzenia Francuzów przyczynili się głównie pozykani przez pža Szwajcarzy. W r. 1512 Parma, Reggio i Piacenza wcielone zostały do państwa klnego. W tym samym roku stanął również pokój z Maksymilianem I w celu zjednania go dla soboru.

J. nie bez zarzutu co do obyczajów w młodym wieku, niezłomnego był jednak charakteru (co zdawało mu przydomek *il terribile*), wielkich zdolności, jako mąż stanu i jako wóz. Popierał przytem gorliwie nauki i opiekował się sztuką. Jako pž należał do najgodniejszych współczesnych rządów Kla (szlachetna dusza, pełna wielkich i ważnych dla całych Włoch pomysłów. Por. Ranke, *Historia papieży*), troskliwie zabiegał około uwolnienia Kla z obcej przemocy. Porównywano go nieraz z Mojżeszem, co uwiecznił Michał Anioł we wspaniałym grobowcu. Jakie w ówczesnych warunkach wyrobiło się pojęcie o pſtwie, świadczą zabiegi ces. Maksymiliana I w 1507 r. w czasie cięckie

choroby J. o tiarę. (Por. Schulte, *Kai ser Max. als Kandidat für den päpst lichen Stuhl*. 1906). (Por. L. Frati, *Le due spedizioni militari di G. II, Bolo nia* 1886; Brosch, *Julius und die Grün dung des Kirchenstaats*, 1878; Klaczko, *Rome et la Renaissance*, wyd. II, Paryż 1902; Pastor, *Geschichte der Päpste*, t. II i III; Hefele *Concilien geschichte*, t. VIII).

T.

Juliusz III, pž (8, 2, 1550 — 23, 3, 1555), poprzednio Jan Maria Ciocchi del Monte, ur. w Rzymie 10 wrześ. 1487 r., studyował początkowo nauki prawne, później teologię (uczeń A. Catharinus'a).

W 1512 r. został bpem w Siponto, w r. 1520 przeniesiony do Pawii. Czynny brał następnie udział w zarządzie państwa klaego w Rzymie i Perugii. W r. 1527 podczas zajęcia Rzymu przez wojska cesarskie wzięty został jako zakładnik. W 1532 r. zajmował wysokie stanowisko legata na Bolonię, Romanie, Parmę i Piacenzę. 22 grudnia 1536 r. Paweł III mianował go kardynałem i powierzył mu kierownictwo prac przygotowawczych do soboru, a wreszcie w 1543 r. wysłał jako legata swego do Trydentu. 22 lutego 1545 r. kard. del Monte otrzymał nominację na przewodniczącego obradom soborowym z pełnomocnictwem przeniesienia w razie potrzeby soboru w inne miejsce. 12 grudnia 1545 r. otworzył sobór, przyczem wygłosił porywającą przemówę. Głęboko i wszechstronnie wykształcony, łagodnego charakteru, dawskroś przejęty duchem prawdziwie klnym, wielkie położył dla Kla w czasie soboru zasługi. Oparłszy się stanowczo żądaniom cesarskim, 26 marca 1547 r. przeniósł sobór do Bolognii, otrzymawszy od pž władzę legata na miasto i okrąg tamtejszy. Wybrany po śmierci Pawła III pžem. J. w 1550 r. obchodził wielki jubileusz. W polityce trzymał się Karola V, przy pomocy którego dążył do usunięcia Farnez'ych z Parmy. W 1551 r. zwołał ponownie sobór do Trydentu, ale skutkiem usunięcia się od udziału bpów francuskich i zmiany stosunków politycznych w Niemczech (zdrada księcia saskiego) zmuszony był w 1552 r. zawiesić sobór i zawrzeć pokój z Farnez'ymi. Wielki przyjaciel Jezuitów, w r. 1552 wydał bulę za-

twierdzającą założone w Rzymie przez św. Ignacego Loyolę Collegium Germanicum. W 1553 r. wysłał z wszelkimi pełnomocnictwami do Anglii kardynała Rignalda Pole, w celu przywrócenia Kla katolickiego i zwierzchnictwa pža w tym kraju. Jako pž, holdował nieco nepotyzmowi (mianował kardynałem Innocenzo del Monte), ale mimo to gorliwie zabiegał i wiele przeprowadził pozytycznych reform w Kle. (Por. *Vita* przez Massarelli; Döllingera, *Ungedr. Berichte und Tageb. zur Geschichte des Konzils v. Trent*. 1876; Pallavicini, *Storia del Concil di Trento*, lib. XI — XII; Ranke, *Röm. Pápste*, t. I i II).

T.

Juliusz Afrykański, ojciec chrześcijańskiej chronografii, żył pod koniec wieku II i w poczatkach III w., za czasów pžy Kaliksta, Urbana i Poncyana. Szczegóły jego życia nieznane. Zdaniem historyków ówczesnych należał J. do ludzi najuceńzych. Świadczą o tem zresztą urywki z jego dzieł, jakie zebrał i w swej Historii Kla nam przekazał Euzebiusz (*H. Eccl. I. VI, c. 31*). Główniejsze utwory J. Afr. następujące: *Chronologiae libri V* (od stworzenia świata aż do r. 221); *Epistola ad Aristidem de apparenti discrepantia inter ss. Matthaeum et Lucam in genealogia Christi*; *Epistola ad Origenem de Susanna historiæ apud Danielem*. Uważał błędnie tę historię za zmyślona, co mu niezwłocznie wykazał Orygenes. (Por. J. Alber, *Institutiones Historiæ ecclesiasticae*, ed. II, Agriae, t. IV, str. 597; Wouters, *Compendium Historiæ ecclesiasticae*, ed. III, 1858, t. I, p. 120).

Juliusz Firmicus Maternus, pisarz klny, żył ok. r. 336; nawróciwszy się z pogonizmu był jednym z najgorliwszych obrońców wiary. Często biorą go za jedno z św. Maternem arcbpem medyolańskim. Napisał księgę *De errore profanarum religionum*, w której zachęca cesarzy Konstantyna i Konstansa do zniszczenia pogonizmu. (Por. Daniel, *Manuel des Sciences ecclésiast. Paris* 1903, 8-o, str. 355).

Juliusz książę bp würcburski, ur. ze starszej rodzinie Echterów 18 marca 1544 r., po odbyciu studiów na uniwersyteckich, włoskich i francuskich, zo-

stał członkiem kapituły würzburgskiej, a w r. 1570 jej dziekanem. Po śmierci gorliwego bpa Fryderyka v. Wirsberg J. 1573 r. zasiadł na stolicy bpiej. Wobec smutnego położenia dyecezyi, skutkiem naporu protestanckiego, J. z całą energią zabrał się do podniesienia ducha kłnego. Zajął się tedy oświatą ludową i w tym celu ponnożył kolegium Jezuitów, których wysyłał na nauczanie ludu. Jednocześnie rozpoczęł reformę kleru, ku czemu postanowił wskrzesić uniwersytet w Würzburgu, założony w r. 1406 przez bpa Jana v. Eglofstein, lecz upadły ze śmiercią założyciela 1411 r. Zgromadziwszy potrzebne fundusze, przystąpił do budowy gmachu i kła. Po wykończeniu siedziby założył Collegium s. Kiliani, rodząc bursy dla 40 kandydatów teologów, oraz Collegium Marianum, małe seminaryum. Nadtto wprowadził w życie rozpoczęte już przez swego poprzednika, dla 40 ubogich studentów, oraz specjalne kolegium dla 24 niezamożnych studentów z rodzin szlacheckich, słuchających humaniorów i filozofii. Później drugie i trzecie kolegium połączyl z pierwszym. W r. 1582 uniwers. został uroczyście otwarty. Jezuitom powierzył J. kierownictwo seminaryum duchownego. Zarliwy bp w odezwie swojej nie tań zgóla, że chodziło mu o utrzymanie „drogiej, starej wiary katolickiej“. Jezuici oddawali w tych przedsięwzięciach nieocenione usługi; to też darzył ich całkowitem zaufaniem, a prace ich popierał usilnie. Mając na oku także wiedzę świecką, założył gimnazjum w b. klasztorze Augustyanów w Münnerstadt. Zajął się też oczyszczaniem i podniesieniem kultu i w tym celu drukował nowe wydania mszałów, brewiarzów, agend i kancionałów. Aby skuteczniej przeciwodziąć protestantyzmowi, zakładał nowe parafie i zbudował lub odnowił ok. 300 kłów. Nadtto wybudował w Würzburgu szpital (1580 r.), który dotąd nosi jego imię i świadczy o ojcowiskiej szczodrobiwości założyciela. Wobec zabiegliwości protestantów, popierał wszelkimi silami założenie św. Ligi katolików (1609 r.), na której czele stanął ks. Maksymilian bawarski. Sterany praca † 1617 r., po 44 latach, owocnego zarządu dyecezyą. (Por. Buchinger, *Julius Echter v. Messelbrunn. bisch. v. Würzburg etc.*, Würzburg 1843; Böncke, *Gesch d. U-*

nivers Würzburg, Würzburg 1782; Heppe, Restauration d. Kathol. in Fulda auf d. Eichsfelde u. in Würzburg, Marburg 1850). (Ch.).

Jullien ks. S. J., współczesny, napisał *Sinai et Syrie. Souvenirs bibliques et chrétiens*. Lille, Desclée 1893, 8-o; *L'Egypte*. Tamże 1897, 8-o. (Por. Blanc, *RéPERTOIRE BIBLIOGR.*, 1902, 8-o, str. 210).

Junckmann Wilhelm, ur. w r. 1811 w Monastyrze, prof. historyi w uniwersytecie wrocławskim, poeta, gorliwy katolik. † w 1886. Napisał między innymi *De peregrinationibus et expeditionibus sacris ante synodum claromontanam*, Vratislaviae 1859. Wiele artykułów i rozpraw pomieszczał w czasopismach. (Por. Hurter, *Nomenclator literarius theol.*, Oeniponte 1895, t. III, k. 1415).

Jundził Stanisław Bonifacy, ks. pijar, ur. 6 Maja 1761 r. w Jasieńcach, w dawnem województwie Wileńskim, uczył się u Pijarów w Lidzie, wstąpił w Lubieszowie do nowicjatu pijarskiego, r. 1779 został nauczycielem w Rosieniach, potem posłany do Wilna na studia filozofii i teologii, r. 1784 został kapłanem. Wielkie miał zamiłowanie do nauk przyrodniczych, zostawszy w Szczucynie r. 1785 rektorem szkoły, założył tam ogród botaniczny. W 1786 r. powrócił do Wilna, wykładał logikę i metafizykę dla młodych Pijarów i był guvernerem dzieci Scipiona. W 1792 r. wykładał w akademii wileńskiej historię naturalną i wydał: *Opisanie roślin w prowincji W Ks. Litewskiego naturalnie rosnących*, Wilno 1791, in 8-o, 570; *O źródłach słonych i soli w Stokliszkach*, Wilno 1792, in 8 o. Komisja edukacyjna wysłała J-a za granicę dla dalszych studiów w naukach przyrodniczych. Założył w Wiedniu 1794 r. ogród botaniczny dla szkoły weterynaryjnej; 1797 r. wezwany J. do Wilna na wice profesora historii naturalnej; gdzie urządził gabinet historii naturalnej. Napisał: *Botanika stosowana* czyli wiadomości o właściwościach i użyciu roślin w handlu, ekonomicie, rękodzieliach i o ich oczyźnie, mnożeniu, utrzymaniu, według układu Linneusza, Wilno 1799, in 8-o: 496; r. 1802 został profesorem zwyczajnym historii naturalnej w akademii wileńskiej. Napisał też i ogłosił drukiem,

Początki botaniki, część I: Fizyologia roślin; część II Nauka wyrazów, Warszawa 1804, 8-o, 113 + 112; Zoologia krótko zebrana, część I: Zwierzęta ssące, część II: Płactwo, część III: Płazy i ryby, Wilno 1807. Opuścił służbę nauczycielską 1824 r., pomimo osłabienia oddawał się jednak jeszcze pracy umysłowej. Przychodziło mu to z wielką trudnością, bo jeszcze będąc w uniwersytecie stracił prawe oko. Oprócz dzieł przyrodniczych, cennionych przez specjalistów, zostawił kilka rozbiorów dzieł nowszych, a między niemi Chowny Trentowskiego. † 27 kwietnia 1847 r., pochowany w Wilnie; na kamieniu grobowym wyryto napis: „Historyi naturalnej w kraju rozkrzewiciel, ogrodu botanicznego w Wilnie twórca”. (Por. „Biblioteka Warszawska”, *Życiorys J-a*, 1850 r.; W. E. Il., t. XXXIII, str. 162).

X. S. G.

Jung Jan T. J., ur. w Bingen w r. 1727, wszedł do Towarzystwa w r. 1746; Uczył gramatyki, humaniorów i retoryki w Bamberdze od r. 1750 — 55, filozofii w Aschaffenburgu i Moguncji, historyi krajowej i teologii w Heidelbergu, był rektorem seminarium św. Karola w tem mieście i w uniwersytecie. Po r. 1773 został członkiem rady elektoralnej i kanonikiem kła św. Szczepana w Moguncji i kontynuował swe wykłady historyi krajowej. Tu też † w r. 1793. Z dzieł J. wymieniamy: *Exegesis historica et critica de origine et progressu juris publici etc.*, Heidelbergae 1767, 8-o; *Theologia hebdomadum Danielis etc.* Tamże 1774-o; *Isagoge in hist.-ecclesiasticam etc.* Tamże 1776, in 4-o; *Origines historicae Juris sacrorum etc.* Tamże 1782, 8-o; *Objecia sacrae pro testatis*, Moguntiae 1784; *Theses selectae ex Historia Ecclesiastica Tertiae Epochae etc.* Tamże 1789, 8-o i wiele in. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV, k. 875—881).

X. J. N.

Jung Kamierz ks., współczesny, napisał: *Katedra włocławską, krótki rys historyczny m. Włocławka, katedry i diecezji włocławskiej*. Włocławek 1900, 16-a.

Junga Adryan ks. T. J., ur. w r. 1505 w Błoniu na Mazowszu, z rodziny nie-

gdyś szkockiej, w r. 1573 wstąpił do Jezuitów, był profesorem teologii i kaznodzieja. † w Poznaniu posługując zarządzonym w r. 1607. Napisał: *Artes et Imposturae Noti Evangelii. Magistrorum etc.*, Posnaniae 1589, in 4-o; *Rozwiązywanie Pięćdziesiąt y dwa Quasiij Ministrów Nowo Ewangelickich, Jezuitom zadanych*; *O kościele Bożym, Własności Znakach Y Nauce Jego etc.*, Poznań 1593, 4-a; Kraków 1599; *Epistolae Joannis Capri pseudoministri etc.*, Posnaniae 1593, 4 o; *Odpowiedź na książkę jednego kalwinisty przeciw obrazom chrześcijańskim*, Poznań 1593, 4-a; *Synopsis Novi Evangelii Seu De Doctrina... Sectariorum huius temporis etc.*, Posnaniae 1595, 4-o; *Conciones de Incarnatione Domini ac SS. Eucharistiae; Ministromachia, in qua Evangelicorum Magistrorum.. mutua iudicia etc. recensentur*, Cracoviae 1591, 8-o i inne. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, 1894, t. IV, k. 881 — 2; Pelczar *Zargs dziejów kaznodz.*, Kraków 1896, t. II, str. 150—161).

X. J. N.

Jungmann Bernard, profesor teologii w katolickim uniwersytecie w Lowanium, ur. w Monasterze w Westfalii, po odbyciu studium filozofii i teologii w Collegium Germanicum w Rzymie ze stopniem doktora z jednej i drugiej umiejętności, został profesorem dogmatyki w Bruges, następnie w Lowanium, gdzie wykładał historię klasztoru. Większe jednak położył zasługi naukowe jako dogmatyk, † w r. 1895. Napisał: *Institutiones theologiae dogmaticae speculativae*, Bruxellis 1868; *Ratisbonae 1870—72*, 5 tomów; *Dissertationes selectae in historiam ecclesiasticam*, *Ratisbonae 1880—87*, 7 vol. in 8-o; opracował poprawne i powiększone wydanie cennego dzieła Fessler'a, *Institutiones patrologiae*, Oeniponte, 1890 — 96; wiele artykułów i rozpraw w czasopismach i encyklopediach. (Por. Schäfler, *Handlexikon der kath. Theol.*, Regensb. 1883, t. II, 8-o, str. 529—30; Stang, *Historiogr. ecclesiastica*, 1897, 16-o).

X. J. N.

Jungmann Józef ks. T. J., brat poprzedniego, ur. w r. 1830 w Monasterze, studyował tamże, od r. 1850—56 w Collegium Germanicum w Rzymie, w r. 1855

wyświęcony na kapłana, w 1857 wstąpił do Jezuitów i w następnym 1858 r. został zwykłym profesorem wymowy św. i katechetyki w uniwersytecie i profesorem liturgii w teologicznym konwikcie w Innsbrucku. † w r. 1885. Napisał: *Brevis instructio de recitando officio divino*, Oeniponte 1864; *Die Schönheit u die schöne Kunst*, Innsbruck 1866, 8-o; *Das Gemüth und das Gefülsvermögen der neuen Psychologie*. Tamże 1868, 8-o; 1885, wyd. 2-ie; *Zur Verehrung unserer Lieben Frau etc.*, Frib. 1879, 12-o, wyd. 2-ie; *Theorie der geistl. Beredsamkeit*. Tamże 1877—78, 2 vol. in 8-o; 1883, wyd. 2-ie; *Gefahren belletristischer Lektüre*. Tamże 1884, 8-o i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, 4-o, t. IV, k. 884—5; Schäffer, *Handlexikon der kath. Theol.*, 1883, t. II, str. 529).

X. J. N.

Jungnitz Józef ks., dr. teologii i dyrektor książęco-bpiego dyreccyjnego archiwum i muzeum we Wrocławiu, ur. w r. 1844, napisał: *Geschichte der Dörfer Ober-und Nieder-Mois in Neumarkter Kreise*, Breslau 1885, 8-o; *Die heilige Hedwig etc.* Tamże 1885, 12-o; *Die Breslauer Ritualien*. Tamże 1892, 8-o; *Die Kongregation der Grauen Schwestern*, 1892; *Das Breslauer Brevier und Proprium*, 1893, 8-o; *Die Grabstätten d. Breslauer Bischöfe*, 1895, 8-o; *Martin von Gerstmann*, 1898, 8-o; *Die Visitations-acten d. Breslauer Bistums*, I, 1902 i inne. (Por. Keiterz, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 16-o, str. 140; Estreicher, *Bibliografia XIX stulecia*, Kraków 1907, 8-o, t. II, str. 202).

Jungowski Leon, prałat kapituły warszawskiej, ur. w Sokolnikach w Wielunińskim 1839 r., ukończył szkołę w Wieluniu, wstąpił w 1856 r. do seminarium duchownego w Warszawie, w 1862 r. ukończył akademię duchowną w Warszawie ze stopniem kandydata św. teologii. Był regensem instytutu św. Leonarda w Łowiczu, potem przez lat 20 spełniał urzędy w konsistorzu warszawskim i jednocześnie wykładał filozofię i prawo kanoniczne w seminarium duchownym. W 1882 r. został proboszczem par. Panny Maryi na Nowym Mieście, w 1884 r. został kanonikiem kapituły katedralnej, potem prałatem tejże kapituły. Przez

wiele lat był kaznodzieją katedralnym. Jako członek zarządu Towarzystwa Dobroczynności, biorąc w pracach jego udział żarliwy, dla zazajomienia publiczności z celem i założeniami tego Towarzystwa, ogłosił w marcu 1902 r. *List otwarty* do wszystkich redaktorów pism naszych. Umiał 26 Grudnia 1903 r. Drukował w „Przeglądzie Katolickim” kazania *O Eucharystii*; w osobnej edycji *O Wierze*, r. 1887; był współpracownikiem „Przeglądu Katolickiego” i „Wieku”, w którym przez 2 lata podawał krótkie życiorysy Świętych Państkich.

X. S. G.

Juniewicz Michał, rusin pochodzenia, jezuita z prowincji polskiej, ur. w 1709 r., przyjęty do zakonu w r. 1724; naucała gramatyki, humaniorów, filozofii i teologii; był też kaznodzieją w klasztorze kolegialnym warszawskim, rektorem w Pułtusku i prokuratorzem prowincji litewskiej. † niedaleko Pułtuska w r. 1760. Napisał: *Kazanie na pogrzebie Antoniny z Zahorowskich Zamoyskiej miane*, Warszawa 1747; *Ratio studii philosophici*, 1753, 8-o; *Ratio studii theologici scholastico-dogmatici Romae approbata*, 1753, 8-o; *Listy różne ku chwalebnej ciekawości y chrześcijańskiemu zbudowaniu służace, z Azy, Afryki i t. d.*, Warszawa 1756, 4-a. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxellis 1894, 4-o, t. IV, k. 885 i nst.).

Juniewicz Mikołaj, paulin polski, pisarz klny XVII w. Jako sekretarz prowincji polskiej zakonu Paulinów, J-cz zostawił w rękopisie ważne *Akta prowincji polskiej księży Paulinów za przełożenstwa O. A. Kudrzyńskiego* (polacina). Dzieło to przechowuje biblioteka klasztoru Jasnowickiego w Częstochowie. J-cz pisywał wiersze; znany jest jego *Wiersz o czterech rzeczach ostatecznych*. Wydał też drukiem dz. *Refleksje duchowne na mądry Salomonu sentyment* (Częstochowa 1731 r.). Dzieło to dedykował księźnie Czartoryskiej, generałowej gwardii koronnej i złożył jej w Warszawie podczas uroczystości, opisanych w *Kuryerze Polskim*, 1731, n. 91. (Por. Encycl. Powsz. Orgelbr., t. XIII, str. 532; W. E. J. t. 33—34, str. 182—183).

Juniliusz Afrykański, żył w połowie wieku szóstego, prawdopodobnie był bi-

skupem. Szczególny jego życia zupełnie nieznane. Wspomina o nim historya racyjlistu, jaki po nim pozostał do bpa Prymazyusza „*De partibus divinae legis libri duo*” (Migne, *PP. Lat.*, t. LXVIII). W liście tym napisanym na prośbę bpa Prymazyusza wyłuszcza zasady, których się trzeba trzymać przy wkladzie Pisma św. Jest to jedno z pierwszych dzieł w tym rodzaju.

Juningen 1) Konrad, w. mistrz zakonu Krzyżackiego (Konrad III, obrany 30 listop. 1393 r. † 30 mar. 1407 r.), ogólny, rzecznny polityk; raczej pokojowymi środkami, niż wojną pragnący powiększyć obszar ziem zakonu. Razem z Hanzą przeprowadza wypuszczenie z więzienia złożonego z tronu króla szwedzkiego, Albrechta; na krótki czas dostaje w swe ręce Sztokholm; zwycięża korsarzy, grasujących po Bałtyku, odbera im wyspę Gotland (1388 r.), łagodzi spór miast i zakonu. Umiejemnym postępowaniem niedopuszcza do „wielkiej wojny” z Polską. Wraca Kujawy Polsce (1396 r.), w r. 1404 zobowiązuje się ze zwrotom sumy zastawnej oddać i ziemię Dobrzyńską. Na Litwie jednak wyzyskuje wichrzenia braci Jagiełły na korzyść zakonu. Traktatem na wyspie Saly, 12 października 1398 r. zawartym, otrzymuje od Witolda Źmudź, co też potwierdza w r. 1402 Świdrygielło; na zjeździe w Raciążu wymógł na Jagiełłę pozostawienie przy zakonie Źmudzi. Od Zygmunta Luksemburczyka w r. 1402 otrzymuje Nową Marchię. Uważany jest za jednego z największych mistrzów zakonu.—**2) Ulryk**, brat Konrada i ponim obrany jako mistrz zakonu 26 września 1407 r., poległ d. 15 lipca 1410 r. w bitwie pod Grunwaldem. Wyborcy sądzili, że Ulryk na wzór brata prowadzić będzie politykę pokojową; omylili się jednak, ponieważ nowy mistrz, człowiek wojowniczego ducha, chociaż i z początkiem swych rządów starał się załatwiać sprawy pokojowo, lecz rychło zeszedł z tej drogi. Wchodzi w tajemne ukleady z Świdrygielłą, na Źmudź wysyła wojsenne wyprawy, zamiast starać się kolonizować ją i łagodnymi środkami naprawać mieszkańców. Źmudź просi o opiekę Witolda, który w jej obronie rozpoznała wojnę (1409 r.) z zakonem. Ponieważ Jagiełło nie potępił Witolda,

jak tego żądał Ulryk, wypowiada przeto 6 sierp. 1409 r. wojnę Polce, i zajmuje ziemię Dobrzyńską. Zawarto rozejm a tymczasem Waclaw Luksemburczyk miał spór rozstrzygnąć. Sędzia jednak okazał się stronnym, Polska nie może się zgodzić na jego wyrok, wybucha wojna i w bitwie pod Grunwaldem i Tavnembergiem (15 lipca 1410 r.) zakon zostaje zwyciężony a Ulryk ginie na polu bitwy.

X. H. P.

Jur (święty), nazwa rusińska św. Jezusowego. We Lwowie istnieje kł. od r. 1539 katedralny grecko - unicki pod wezw. św. J.-a, i przy nim rezydencja arba unickiego; stąd i nazwa stronnictwa rusińskiego — Ś-to Jurców.

Jura parochiatia. Tak nazywa się prawo proboszcza do wykonywania w obrębie parafii pewnych czynności i posług duchownych z wyłączeniem innych kapelanów, o ile sam proboszcz, przywilej, lub odmienny zwyczaj nie upoważnia ich do tego.

Jura p-a, mające niegdyś dużo szerszy zakres (c. 1, 2, con. Nannet, cf. Hefele, t. III, p. 104; c. 4, 5, C. 9, q. 2 = c. 2, X, de parocho, III, 29; c. 52, D. I, de consecr.; c. 2 de treug. I, q. in Extrav. com.; con Trid. ses. XXIV, c. 4, 13, de ref.), redukują się teraz do następujących:

1) Prawo poświęcania chrzcielnicy i udzielania parafianom Chrztu św.. z wyjątkiem wypadków nieciepieriących zwłoki, gdy konieczność zmusza do zawieszania innego kapłana (*Rit. Rom. de Sanctorum. bapt.; S. R. C. 10 dec. 1703* . 6).

2) Prawo odprawiania uroczystej Mszy św. w Wielki Czwartek. Jednakowoż, jak wyjaśniła Ś. K. Rytów l. c. n. 8, to samo prawo przysługuje i innym, nie parafialnym kościołom, w których przechowuje się Najśw. Sakrament.

3) Prawo udzielania Komunii św. wielkanocnej (c. 21 con. Later. IV, e. 12 X, De poenit. V, 38; Rit. Rom. De com. pasch.), Wiatyku, Ostatniego namaszczenia, jak również sprawowania urzędów pogrzebowych (c. l. de priv. V, 7 in Clem.; Pii IX const. „Apost. Sedis”; l. III, t. 28, X de sepult; Acta S. Sedis v. Sepulcrum, Sepultura; S. C. C. 21 Jul. 1827; 11 Jul. 1885 et 29 Maii 1869).

4) Prawo głoszenia zapowiedzi i błogosławienia małżeństw (*con. Trid. ses XXV c. l. de ref.; deer. Pii X „Ne temere“, 2 Aug. 1907 § III, VI, VII, VIII*).

5) Prawo udzielania niektórych benedykcyj w granicach uprawnionych zwyczajów (S. R. C. l. c. n. 6 *de benedictione puerarum*; S. C. C. 7 Dec. 1720; S. C. C. 12 Sept. 1891 *de beneficium. navium*).

Prócz czynności powyżej wymienionych stanowiących Jura p-a w scisłem słowa znaczeniu, istnieją ponadto pewne posługi duchowne, przez Bouix'a (*De parochio*, p. 430 sq.; 490 sq.) nazywane „functiones parochiales“, które uprawdzie przez proboszcza ex officio powinny być spełniane, jako wchodzące w zakres jego urzędu, ale nie wyłączają współdziału innych kapłanów, do których wierni zwracać się o nie mogą. Do rzędu takich posług należy np. udzielanie Komunii św., z wyjątkiem Wielkanocy, słuchanie spowiedzi św., głoszenie Słowa Bożego etc.. (Por. Barbosa, *De officio et potestate paroch*; Nardi, *Dei parochi*; Denenbourg, *Etudes canoniq. sur les vicair. paroiss*; *Traité de vicaires paroissiaux in „Annal. iur. pont.“*, a 1861, p. 832 sq.; Kohn, *De cooperatoribus in „Arch. f. k. K.“*, t. 39, p. 3 sq.; Kober, *Kirchenl. v. Hilfspriester, Pfarrer; Bargilliat, Praelectiones iuris. can. n. 858 sq.*; Werntz, *Jur. decret.*, t. II, n. 828 sq.; Hinschius, *System d. k. Kirchenr.*, t. II, p. 301 sq.).

X. J. G.

Jura stolae. Opłaty, których proboszcz ma prawo domagać się od wiernych z okazji udzielania Chrztu św., głoszenia zapowiedzi, błogosławienia małżeństw, sprawowania obrzędów pogrzebowych i wydawania wypisów z aktów Stanu Cywilnego, nazywają się „*Jura stolae*“. Początkowo składano je w naturze (*sportulae, canistica, canistra, ferula*), przeznaczając na wsparcia i utrzymanie kapłanów, poświęcających czas i siły na opatrywanie potrzeb duchownych ludu wiernego. (Tertulian, *Apologeticum* c. 39; św. Cypryan., *Epist.* 34. ed Venet; *Epist.* 39 ed Oxon). Stąd, chociaż nie były nakazane pod przymusem, sami wierni poczuwali się do moralnego obowiązku ponoszenia tych ciężarów. Z czasem dary w naturze zamieniono na

składki pieniężne (Binterim, *Denkwird*. p. V, 2, 98), z zachowaniem ich dotychczasowego charakteru dobrowolnych ofiar (S. C. E. et R. 17 Septem. 1772), pobieranysh nie jako zapłata za samą czynność świętą, aby było symonią, ale jako wynagrodzenie dla kapłana zo poniesione trudy.

Dla usunięcia wszelkiego podejrzenia symonii, synody przy pobieraniu J. stolae zalecają, ażeby ofiary nie były wymagane przed funkcją klna, lecz dopiero po jej spełnieniu i to z uwzględnieniem stanu i położenia majątkowego wiernych. Wierni zaś, którzy ofiary złożyć nie mogą, powinni mieć pomimo to posługę spełnioną, zwłaszcza, gdy idzie o Sakramenty i Sakramentalia (S. C. E. et R. 17 Septem. 1772). Jura stolae, zwane również a c y d e n s a m i ze względu na to, że nie należą do stałych, lecz przygodnych wpływów, stanowią w całości dochód proboszcza, a w kłach filialnych—rektora, o ile zwyczaj lub prawo miejscowe nie zawiera odmiennych postanowień w tym względzie (Aichner, *Compendium iuris eccl.*, § 230, n. 2, sq.). Rozmiary opłat określa bp (c. 42, *De Simonia*, X, V, 3), któremu przysługuje również prawo rozstrzygania wątpliwości i sporów, jakie mogą wyniknąć w tej mierze. (Ojetti, *Synopsis rerum mor. et iuriis pont. v. Jura stolae*).

Zanotować wreszcie należy, że jak wyjaśniła S. C. C. 11 maja 1888 r., „*Parochus pro missa nuptiali vel exsequiali, quam alii celebrandam committat, ordinariam tantum elemosynam dare potest, retento pinguiori stipendio, quod pro iisdem missis datur, modo ratione officii parochialis et propter officia parochialia beneficio inhaerentia elemosyna pinguior et ius stolae concedatur*“.

W Królestwie Polskiem rozmiary J. stolae normuje poniżej podana taksą, (str. 154) która jakkolwiek nie odpowiada zmienionym warunkom czasu i nie da się zastosować w praktyce, do dziś dnia zachowała moc obowiązującą.

Taksą opłat za spełnianie obrzędów religijnych i spisywanie aktów stanu cywilnego, rozesłana przy rozporządzeniu głównego dyrektora Komisyi Rząd. do Spraw wewnętrznych i duchownych z d. 8 (20) lutego 1865 r. po wszystkich parafiach, dla zawieszenia na ściance w każdej kancelaryi parafialnej dla powszechnej wiadomości:

	K	L	A	S	Y.
	I	II		III	
Ruble i kopiejkki.					
A. Za spełnianie obrzędów religijnych					
Chrzest bezpłatnie	—	—	—	—	—
Od każdej zapowiedzi	—	30	—	20	— 10
Od ślubu	2	70	1	20	— 30
Od wywodu	—	15	—	10	— 5
Chowanie ciche bezpłatnie	—	—	—	—	—
Za pochowanie ze śpiewaniem od osób nad lat 15	1	80	—	90	— 45
Za pochowanie ze śpiewaniem od osoby wieku niższego	1	20	—	60	— 30
<i>Kościelnym czwarta część taksy tych dwóch ostatnich opłat.</i>					
Od wystawienia katafalku większego	—	90	—	45	— 30
Od wystawienia katafalku mniejszego	—	45	—	30	— 15
Za eksportację	—	60	—	30	— 15
Od wigilii śpiewanych	—	45	—	45	— 45
<i>Kościelnym czwarta część taksy czterech ostatnich opłat.</i>					
Za mszę czytaną	—	30	—	30	— 30
Za mowę pogrzebową według umowy stron	—	—	—	—	—
Za każdą świecę przy pochowaniu zwłok	—	10	—	10	— 7½
Za każdą lамpe	—	5	—	5	— 5
Za dzwonne jeden raz, gdy więcej jak dwa dzwony	—	30	—	20	— 5
Za dzwonne, gdy dwa tylko lub jeden dzwon	—	15	—	10	— 5
<i>Pokładne na fundusze cementarne do skrynek opłacać się winny:</i>					
Od osób starszych nad lat 15	—	60	—	30	— 15
Od osób wieku niższego	—	30	—	15	— 7½
B. Za spisywanie aktów stanu cywilnego.					
Od aktu urodzenia dziecictwa	—	30	—	15	— 10
Od aktu uznania dziecictwa nieprawego	—	90	—	45	— 15
Od aktu każdej zapowiedzi małżeństwa	—	15	—	10	— 5
Od aktu małżeństwa	—	45	—	30	— 15
Od aktu śmierci	—	30	—	15	— 6
Od aktu przysposobienia	2	70	1	80	— 45

U w a g a. Duchowni, sprawujący obowiązki urzędników stanu cywilnego mają prawo pobierać opłatę o połowę wyższą od każdego z tych aktów.

Do klasy I należą: właściciele, dożywotni posiadacze i właściciele dóbr, wieś i odrębnych folwarków, profesorowie, urzędnicy, oficyaliści cywilni i wojskowi, od najwyższych aż do stopnia, do którego jest przywiązana pensja 300 rb.; właściciele domów i dzierżawcy całych domów po miastach, liczących więcej ponad 2,400 dusz, wszyscy kupcy, kapitaliści, fabrykanci i lekarze, aptekarze, artyści, lub utrzymujący się z profesji sztuk pięknych w większych miastach, komisarze i rządcy dóbr, więcej niż z jednej wsi złożonych.

Do klasy II należą: właściciele i dzierżawcy cząstkowych ziemiach majątków, właściciele domów i gruntów po mniejszych miastach, wszyscy nauczyciele i oficyaliści rządowi, niższą niż 300 rb pensję pobierający; oficyaliści po dobrach prywatnych pierwszą klasą nieobjęci, wszyscy rzemieślnicy i fabrykanci w miastach i miasteczkach mieszkający, młynarze, karczmarze i piwowarzy po małych wsiach i miasteczkach.

Do klasy III należą: właściciele, koloniści, wyrobnicy po wszystkich miastach czeladź gospodarska i wszyscy służący niższego rzędu, rzemieślnicy wiejscy i żołnierze.

Na mocy art. 30 Najw. Ukazu o urzędzeniu duchowieństwa świeckiego rzym.-kat. w Królestwie Polskiem 14 (26) grudnia 1865 r. (*Dz. praw*, t. LXIII, str. 369): „Oplata, pobierana za spełnienie posług religijnych (Ju:a stolae) zapisuje się w całości do oddzielnej księgi sznurowej, która winna być na ten cel zaprowadzona przy każdym kościele”.

X. J. G.

Juraha, nazwisko dwóch jezuitów litewskich: 1) J. Jan, ur. na Litwie w r. 1697, przyjęty do Towarzystwa w 1714 r.; nauczal gramatyki, humaniorów, filozofii i teologii, był rektorem w Wilnie, mistrzem nowicjuszów, teologiem bpa wileńskiego i prowincjałem. † w r. 1757. Napisał: *Phoenix doctorum e Seraphicis evolans cineribus dictus Bonaventura...* oratoria celebratus Panegyri etc., Vilnae 1727, in fol.; *Apologia pro Universitate Vilnensi adversus Clericos regulares, qui a Scholis Piis denominatur*, Vilnae 1739, fol. — 2) K. Kazimierz Gedroyć, z prowincji litewskiej, ur. w r. 1700, wstąpił do Je-

zuitów w r. 1717; był profesorem filozofii i teologii; rektorem w Łomży, Grodnie, Mińsku, gdzie † w r. 1757. Napisał: *Kazanie przy obłoczynach J. O. X. Kazimiery Radziwiłłowcney*, Starościanki nowogrodzkiej, w klasztorze WW. PP. Sakramentek w Warszawie, 1744; *Kazanie na pogrzebie Anny z książąt Sanguszków Radziwiłłowej* i t. d. w Nieświeżu 1747; *Kazania y mowy na pogrzebie Anny z Sanguszków* i t. d., tudzież opis Castri doloris, Wilno 1750. Nastożtał w rękopisie: *Bibliotheca Scriptorum S. J. Provinciae lithuaniae*. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, Bruxellis 1894, t. IV, k. 887).

X. J. N.

Jurewicz Sianisław, ks. T. J., ur. w Żmudzi w r. 1713, wstąpił do zakonu w r. 1731, nauczał gramatyki, humaniorów i matematyki w Wilnie, w r. 1755 w Warszawie. † między r. 1767 a 1770. Napisał: *Demonstratio mathematica ex Geometria et Geodesia per resolutionem theorematum et problematum facta*, Varsaviae 1755, 4-o. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, 1894, 4-o, t. IV).

Jurgiewicz Andrzej, znakomity teolog i pisarz polski z końca XVII i pierwszej połowy XVIII w. J-cz z chlubą odbył nauki u Jezuitów wileńskich, otrzymał stopień magistra nauk wyzwolonych i filozofii, doktora św. teologii i był kanonikiem wileńskim i wraz z kard. Jerzym Radziwiłłem jeździł do Rzymu. J-cz zasływał jako polemista, zwalczał błędy kalwinów litewskich, zwłaszcza pisał pko Wolanowi; † 1640 r. w Wilnie. J-cz wydał *Quaestiones de haeresibus nostri temporis And. Wolano ipsiusque fratribus Lithuaniae Ministris per A. Jurgiewicz propositae*, Vilnae 159; to samo po polsku: *Questio kilkudziesiąt albo pytania katolickie o prawdziwym Kościele... o Piśmie ś. i o rozlicznych błędziech i błędnierstwach ewangelików dzisiejszych*, Andrzejowi Wolanowi i ministrom litewskim ku rozwijzaniu podane (Kraków, u Łazarza 1590); słynne jest jego dzieło *Bellum quinti Evangelii in quo contra larvatam harmoniam Genevensium et fucatum Consensem Sandomiriensem clarissime ostenditur...* (Vilnae 1594, Coloniae 1595, Monasterii 1602; po niemiecku dal je Jan

Stamph, Mainz 1603). Potwarze rzuca-
ne na Jezuitów J-cz zbiał w dz. *De pio
et in Sancta Ecclesia... receptissimo
sacrarum imaginum usu...* (Vilnae
1586). Inne pisma lacińskie podaje *En-
cykl. Powsz. Orgelbranda*, t. XIII,
str. 540. (Por. też H. Hurter, *Nomen-
clator litterarius theologiae cathol.*,
Oeniponte 1892, t. I, p. 74; W. E. I.
t. 33—34, str. 202).

X. C. S.

Jurieu Piotr, pastor protestancki, ur-
24 grudnia 1637 r. w Mer, blisko Or-
leanu, uczył się w akademii Saumur,
potem zwiedził uniwersytety w Hollan-
dy i Anglii i został pastorem w Mer,
Vitry le-François i profesorem akademii
w Sedanie. Tu odznaczył się wielką
działalnością w obronie swych współwy-
zawców. Wskutek pamphletu *La politi-
que du clergé de France* miał być
uwięziony, ale schronił się do Rotterda-
mu, gdzie był pastorem i profesorem
teologii. Wydawał pisma sprawie refor-
macji poświęcone. Odwołanie Edyktu
Nantjskiego przyprowadziło go do roz-
paczy, zaatakował zasadę monarchii ab-
solutnej, głosząc że Ludwik XIV stracił
swoje prawa królewskie. W r. 1685 w
swych *Reflexions sur la cruelle per-
secution* uważa się z tego powodu za
zwolnionego z obowiązku wierności pod-
dańczej; w 1689 r. wydał rewolucyjne
dziecko: *Les Soupirs de la France
esclave qui aspire après sa liberté.*
Występował przeciw Basnagiuszowi, Be-
auvalowi, Sauringuowi, Bossuetowi i
Fenelonowi. W 1704 opuścił ową po-
sadę, nie zaniechał jednak polemiki,
pragnął połączyć lutrów z innymi sek-
tami protestanckimi, naznaczając na r.
1715 przyjście Królestwa Chrystusowe-
go. Umiał 11 stycznia 1713 r. Dzie-
ła wydał: *Préservatif contre le chan-
gement de religion.* 1680, pko Bos-
suetowi; *Histoire du calvinisme et da
Papisme mis en parallèle,* 1682, pko
Maimburgowi; *Esprit de M. Arnaud,*
tiré de sa conduite et de ses écrits,
1684, 2 vol; *Accomplissement des
prophéties ou Délivrance prochaine de
l'Eglise,* 1686; *Tableau du socinianis-
me* 1691; *La religion du latitudinai-
re,* 1696 pko Saurinowi; *Histoire criti-
que des dogmes et des cultes bons
et mauvais qui ont été dans l'Eglise*

depuis Adam jusqu'à Jesus Christ, Am-
sterdam, 1704; *Supplement* 1705 (Por.
Frank Puaux w „Grande Encycl.“ La-
miraulta).

X. S. G.

Jurkiewicz Marceli, franciszkanin, gło-
śny swego czasu kaznodzieja, żył w w.
XVIII. Napisał: *Kazania święte*,
Poznań 1765, 2 tomy; *Kazania nie-
dzielne.* Tamże 1766; *Kazania postne
i inne* w katedrze warszawskiej i gdzie-
indziej miane, Kalisz 1770, 3 tomy. (Por.
Pelczar, *Zarys dziejów kaznodz.*, Kra-
ków 1896, 8-o, t. II).

Jurkiewicz Szymon ks. T. J., żył w
XVII w., napisał: *Trybunał Chrystus-
owy* napisany od W. O. Jeremiasza
Drexeliusza S. J. i t. d., Kalisz 1637,
8 a. (Por. Sommervogel, *Biblioth.* 1894,
t. IV, k. 888).

Jurkowski Stanisław, doktor filozofii i
teologii, proboszcz kła św. Floryana, wice-
kanclerz akademii krakowskiej, po kil-
kakroć jej rektor. Jako uczony teolog
J. rozwijał w sposób scholastyczny kwe-
styje z summy teologicznej św. Tomasza
z Akwinu. Miewał mowy zwłaszcza
pogrzebowe; najważniejsze z nich na po-
grzebie Zygmunta III druk. 1633 r. i
na pogrzebie królowej Cecylii Renaty,
druk. 1634; pisywał też wiele wierszy:
Gratulatorium carmen, 1624, 1626.
(Por. Estreicher, *Bibliogr. pol.*, XVII w.
682, 684).

Jurydyzkcja kościelna: 1) pro foro
externo ob. Władza kościelna. —
2) pro foro interno ob. Pokuta i spo-
widź.

Jus canonicum ob. Kanoniczne
prawo i *Corpus juris*.

Jus cavendi ob. *Jus circa Sacra.*

Jus circa Sacra. Regaliści starego
pokroju, kwestionujący niezależność Ko-
ścioła od państwa, rozróżniali Jura in
sacra i Jura circa sacra, pod wyrazem
„Sacra“ rozumiejąc to wszystko, co po-
średnio lub bezpośrednio odnosi się do
kultu Bożego, a więc: Sakramenta, Mszę
św., głoszenie Słowa Bożego i nauczanie
prawd wiary, posty, wszelkie posługi,
obrzędy lub praktyki religijne. Według
ich teorii Kłowi przysługuje prawo wy-
dawania przepisów, normujących sposób
wykonywania tych czynności i to prawo

Kla nazywa się Jus in sacra. Kościół jednak nawet w tym zakresie nie jest zupełnie niezależny od władzy świeckiej. Przeciwne, państwo nietylko może, ale powinno rozciągać nad nim pewną kontrolę w celu zabezpieczenia się od niepożądanych dla siebie wyników jego działalności i ten właśnie zwierzchniczy nadzór państwa nad Kościołem regaliści określają mianem Jus circa sacra. (Walter - Gerlach, *Kirchenrecht*, n. 46 ss.).

Jus circa S. zwraca się przeciwko wszystkim dziedzinom publicznej działalności Kla, a więc zarówno przeciwko jego władzy prawodawczej, jak i administracyjnej, sądowniczej i wykonawczej. W stosunku do prawodawstwa kościołnego polega on na t. zw. „regium placet“, które znany jansenista belgijski, Van-Espen, określa jako „Jus defensionis adversus Ecclesiae molimina naturalis insitum auctoritati politicæ, cuius virtute declarat nul-lam habere vim bullas, brevia Pontifici-um atque alium quemque actum ecclesiasticae auctoratis, quibus facul-tas illa non fuit impertia“ (V. Espen, *De promulgatione legum Eccles.* ed. p. 5, c. 2 sq.). Według V. Espena zatem regium placet rozciąga się na wszystkie akty prawodawcze Kla. Natomiast inni regaliści ograniczają regium placet do cenzury nad dekretem przy i soborów powszechnych, podeczas, kiedy kontrolę nad prawami, wydawanymi przez bpów, zamieszczalnych w obrębie państwa, nazywają „regium exequatur“. (Cavagnis, *Institutiones iuris pub. eccles.* ed. III, vol. II, p. 133 sqq.); Giovanni de Dominicis, *Il regio exequatur; Origine e vicende del regio exequatur nei dominii della real casa di Savoia, per un vescovo italiano*, 1863).

W stosunku do władzy administracyjnej Kla, Jus c. sacra polega. 1) na wrzecokiem prawie państwa do okazywania Kościołowi pomocy ilekroć zajdzie tego potrzeba (i u s a d v o c a t i a e), prawo w zasadzie chwalebne, ale przez regalistów pojmowane tak opacznie, że przetwarza się na władzę reformowania instytucji i urządzeń kościelnych, źle widzianych przez państwo; 2) na prawie zapobiegania temu wszystkiemu, aby władza kościelna mogła przedsię-wziąć szkodliwego dla państwa (i u s c a-v e n d i); na tej zasadzie państwo może

cenzurować pisma treści religijnej, a w potrzebie koniskować takowe, rozta-zać opiekę nad nauką, nabożeństwem i karnością klą, zapobiegać kumulacji beneficyów, usuwać nadużycia i t. p.; 3) na prawie nadzoru nad stosunkami bpów, duchowieństwa i wiernych ze St. Ap., skutkiem czego te stosunki podlegają po-winny kontroli politycznej; na czynnej interwencji w sprawie obsadzania bpstw, opiece nad kongregacjami dekanalnymi, synodami, zarówno prowincjalnymi, jak i dyecezyjnymi etc. (J u s s u p r e-m a e i n s p e c t o n i s); 4) na prawie ro-zrządzania majątkiem kościelnym, a stąd i władzy konfiskowania go na korzyść skarbu, ilekroć dobro publiczne tego wymaga (J u s s e c u l a r i s a n d i); wreszcie 5) na prawie określenia wzajemnych stosunków wyznaniowych między katolikami i innymi kłam w państwie i otaczania szczególną opieką wyznania uznanego przez państwo za uprzewilejo-wane, kosztem praw politycznych i obywatelskich katolików. (J u s r e-f o r-m a n d i).

Władzę sądowniczą Kla Jus c. sacra, ogranicza przez ustalenie zasady, że państwu przysługuje prawo przyjmowa-nia apelacji od rozporządzeń władz kłnych i wyroków sądów duchownych, ilekroć strona lub stronu odwołują się w tej mierze do jego interwencji (a p p e l-l a t i o n a t a m q u a m a b a b u s u i n-a czej recursus ab abusu, invocatio regiae protectionis, remedium cassationis laicæ). V. Espen, *Tractatus de recursu ad principem*, c. 5, 6, sqq.

Największym jednak atakom ze strony regalistów podlegała władza wykona-wcza Kla. Jedni zaprzeczali mu jej w całości, inni ograniczali do prawa na-kładania kar duchownych (poenae spirituales), twierdząc, że Kt, jako społeczność duchowna, nie może posiłkować się bronią, która nie licuje z jego celem i nie odpowiada jego posłannictwu.

Jak widać z powyższego Jura c. sacra faktycznie były, a po części i są wyko-nywane w różnych krajach Europy. Łatwo spostrzec, że wszystkie te prawa wyplynęły z nieufności względem władzy kłnej. Pojawiły się też szczególnie od połowy XVIII w. wraz z rozszerzeniem ducha niewiary i znalazły szerokie za-stosowanie w reformach Józefińskich w Austrji i w majowem prawodawstwie

pruskiem z r. 1873 r. We Francji już dawniej kielkowały pokrewne tym idee. Znana deklaracja kleru galikańskiego z r. 1682 (Wagner, *Dictionnaire de droit canonique* v. „Gallicanismus“) może być uważana za usiłowanie wprowadzenia ich w życie.

Teoria ta z gruntu fałszywa, bo wychodzi z założenia, że Kościół nie ma prawa do samoistnej egzystencji i bardzo elastyczna, gdyż czyni go najzupełniej zależnym od zmiennych prądów polityki państowej i zdaje na ich dobrą lub złą wolię. W rzeczy samej jak określić, gdzie się kończy Jus in sacra, a zaczyna Jus circa sacra? Dość powiedzieć, że np. według V. Espena, (*l. c.* p. 5, c. 2, § 1) jakkolwiek „Regium placet nequaquam spectat ipsum fidei assensum praestandum dogmati, de quo fidibus sufficenter constat esse revelatum“, to jednak „spectat illud externum (assensum) quod consistit in ipsa dogmatis externa propositione, publicatione et executione“. — To też teorię regalistów już dawniej potępiało wielu pątków (Por. Tarquini, *Jus publicum Ecclesiae*, Appendix, p. 157; 166; Cavagnis, *l. c.*); w nowszych czasach uczynił to Pius IX w encyklice „Quanta cura“ z 8 grudnia 1864 r. (Por. Denzinger, *Enchiridon*, n. 1538, 1546, 1547, w Syllabusie (prop. 19, 20, 24, 26, 28, 33, 34, 41, 44, 50—53) i Sobór Watykański (ses. IV cap. 3; Denzinger, *l. c.* n. 1675). (Por. Rohrbacher, *Hist. Eccl.* lib. 73, vol. 9, p. 616, 618, ed. 1872, lgn. Beidtel, *Das kanon. Recht betrachtet aus dem Standpunkte des Staatsrech.*, der Politik allgem. Gesellschaftsrechtes u. der seit 1848 entstandenen Staatsverhältnisse, Regensb. 1849; Philips, *Droit ecclesiast. dans ses principes généraux*, t. III, c. 1—6; 8, 9; Héricourt, *Les lois ecclésiastiques de France*, c. 16, p. 294; c. 25, n. 29, p. 395).

X. J. G.

Jus in re, jus ad rem. Prawa ludzkie do władania dobrami doczesnymi można rozpatrywać z dwóchakiego stanowiska, jako jus in re i jako jus ad rem. Jus in re, inaczej jus reale, jus proprietatis, jus dominii, prawo własności, jest to władanie rzeczy jako własną, oparte na tytule prawnym, jakim jest np. połowanie, rybołówstwo, posiew, budowa, kupno, darowizna, przyrzeczenie, nadanie i t. p. Kto

władca rzeczy, jako własna, jest panem (dominus), właścicielem (proprietarius). Zeby być panem, właścicielem rzeczy nie jest konieczne posiadanie jej (possessio), albowiem posiadanie może należeć hic et nunc do innej osoby, która się zowie posiadaczem (possessor). Jus ad rem zaś jest tylko etapem do nabycia jus in re; jest to pewne prawo własności, ale tylko osobiste (personale), nie zaś rzeczowe (reale); to znaczy, że prawo własności tkwi nie w rzeczy, lecz bezpośrednio w osobie, która ma prawo np. do wydania sobie rzeczy obiecanej, lub do uiszczenia zaangażowanej u siebie pożyczki. Z powyższego wynika, że kto ma jus in re, może dochodzić swoich praw na rzeczy, nie szukając osób, które ją sobie przywłaszczyły, np. jeśli mi ukradziono mojego konia, jakkolwiek go znajdę, odbiorę jako konia własnego, bez względu, czy go trzymał ktokolwiek u siebie bona, czy mala fides, bo koń jest mój, mam jus in re. Kto zaś ma tylko jus ad rem, nie może dochodzić swoich praw na rzeczy, lecz może wystąpić z akcją przeciwko osobie, która nie pozwala do владania rzeczy. Np. jeśli ktoś ma prawo do beneficium, na które został prezentowany, wybrany, postulowany, lecz samo beneficium nie zostało mu jeszcze prawnie konferowane, nie może wystąpić z akcją sądową o windykowanie beneficium. albowiem beneficium przed aktualną kolacją nie jest jeszcze jego, ma on tylko jus ad rem, nie zaś jus in re; ale może wystąpić z akcją sądową osobową przeciwko tej osobie, która nie dopuściła lub nie dopuściła go do владania beneficium; bo mając przez prezentację nabycie jus ad rem, ma prawo domagać się, żeby beneficium było jemu, a nie komu innemu konferowane.

Ks. A. K.

Jus optandi przysługuje kardynałom, rezydującym przy Kurii rzymskiej i polegającym na kolejnym posuwaniu się ich, w miarę otwierających się wakansów z niższego stopnia kardynalskiego na wyższy. A więc najstarszy promocją kardynala-dykon może optare wakujący tytuł katedralnego prezbitera, a najstarszy z pośród kardinali-prezbiterów, wakujący tytuł katedralnego. Jus opt. nie rozciąga się na podmiejskie (suburbicariae) biskupstwa w Ostii i w Porto-S. Ruffino. Te bowiem stanowią tytuły dziekana (decanus) i Vice-

dziekana (subdecanus) S. Kolegium i zawsze udzielane bywają krdłom - bpom, najdawniej promowanym na jedną z 6 u podmiejskich dycezyi. *Jus opt. określaja: Pauli V const. „Cum venerabiles“ 22 Aug. 1555, § 1; Sixti V const. „Postquam“ § 7, 8. (Por. Riganti *Regulae Cancellariae Apost.*, Reg. 8, § 2, n. 21, sqq); Clem. VIII decret, „Sanctissimus“, 18 Aug. 1597; Clem. XII const. „Pastoralle officium“ 10 Jan. 1731, § 4 sqq; Bened. XIII const. „Rom. Pontificis“, 7 Sept. 1724, § 7; pisali zaś o niem w nowszych czasach: Bouix, *De Curia Rom.*; Bangen, *D. Roem. Curie*; Saegmueller, *D. Thaetigk. u. Stellung d. Cardinale*).*

X. J. G.

Jus primae noctis. W XVI w. powstała legenda jakoby Evenus III, król szkocki, za czasów ces. Augusta żyjący, wydał rozporządzenie, mocą którego posiadacz gruntów (pan) miał przywilej korzystania z praw męża, po zawarciu małżeństwa względem poddanej. Tysiąc lat później miał zniść to krzyczące nadużycie Malcolm III. Opierając się na Ducale'u (*Glossarium mediae et insimiae latinitatis etc.*, Paris 1678). Encyklopedyci, Boucher d'Agris (A), Chevalier de Jaucourt (D. J.) i Garan de Coulon (G. D. C.) przenoszą sensacyjne wiadomości na wieki średnie (Enc. Cuillage, wyd. I, t. 4, 1754 r., str. 548); Voltaire (*Dict. phil. Cuissage*), Butaric, Renaudon i inni jako rzecz „pikantną“ (por. Schmidt, *Jus primae n.*, Freiburg im Br. 1881, str. 2) powtórzyli. Szukając przyczyn, skąd takie bezprawie mogło się zakorzenić, jedni w wieków zamierzchłych heteryzmie (Bachofen Joh. Jac., *Das Mutterrecht, eine Untersuchung über die Gynaikokratie der alten Welt nach ihrer religiösen und rechtlichen Natur*, Stuttgart 1861, str. XIX, XXII–XXIV, 12, 13, 18, 26, 27) przyczyny szukają; inni średniowiecza grubość obyczajów winią (Voltaire, l. c. „Augsb. Allg. Zeit.“ v. 18 Apr. 1868 s. 1682; Kolb G. Fr., *Geschichte der Menscheit und der Cultur*, Pforzheim 1843, 2 s. 72; Labessade L., *Le droit du Seigneur et la Rosière de Salency*, Paris 1878); inni feudalizm, a zwłaszcza niewolnictwo za czasów greczkich i rzymskich za przyczynę podają

(Chateaubriand, *Analyse raisonnée de l'histoire de France*, I bis, Paris 1831, str. 386; Collin de Plancy J. A. *Diction. féodal*, ed. II, Paris 1820, t. I, str. 165); wreszcie jeszcze inni, którzy nas tutaj najwięcej obchodzą, na uprzystolejowaną kastę kapelanów starożytnych lub chrześcijańskie kapłaństwo, jako twórców bezprawia wskazują. (Maurer G. L., *Geschichte der Fronhöfe, der Bauernhöfe und der Hofverfassung in Deutschland*, Bol. 3, s. 169. — Dulaure J. A. *Kritische Geschichte des Adels, aus d. Frau*, 1792) s. s. 242, 243; Kolb 1842 s. 497; Schäffner W., *Geschichte der Staats- und Rechtsverfassung Frankreichs*, Frankfurt a. M. 1859, Bd. 2, s. 184, 185, Jugenheim, *Geschichte der Aufhebung der Leibeigenschaft und Hörigkeit*, S. Petersburg 1861, s. 104). Niektórzy tak zwane prawo nogi — droit de cuissage, albo jambage, na mocą którego pan wkładał przy świadkach nogę do łóżka, na którym spoczywała młoda małżonka, jako przyczynę iuris primae noctis wykazują. (Renati Choppini, *De Legibus Audim municipalibus*, Parisii 1600, lib. I, chap. 31, n. 8, s. 269. D'Olive, *Les Oueores*, Lyon 1607. l. 2, ch. 1, s. 149; 150. Du Verdier, *Divers leçons*, Tovernon 1610 s. 96).

Pomijając przyczyny, nie mające stycości z Kłem katolickim i jego prawami, zwrócić należy uwagę na to, czy istniał zwyczaj ten w średniowiecznych czasach, w czasach żywej wiary w ogółe i czy duchowieństwo katolickie w szczególności korzystało z „prawa“, jakie mu niechętni Kłowi przypisują?

Wielu czasy średniowieczne przedstawia sobie jako czasy gwałtu, bezprawia, ciemnoty i wyuzdanej lubieźności możnych. Jednak najnowsi historycy (Michael E., *Geschichte des Deutschen Volkes*, seit dem 13 Jh. bis zum Ausgang des Mitt. A., Freiburg im Breisgau 1897, III Auflage) przekonywują, iż były to czasy wprawdzie pod wielu względami zacofane, ale pełne ideałów ogólnoludzkich. Rycerstwo średniowieczne zapalne do ofiary, nawet do przelania krwi skore, czule było na honor i szlachetność. Wprost z wewnętrznego argumentu można dowieść, iż hipoteza, jakoby J. p. n. praktykowane było powszechnie w wiekach średnich na podstawie prawa feudalnego

jest niemożliwą. „Jakże bowiem można uwierzyć, że dziewczę w dniu ich zaślubin pozwalały się bezczesćić, że ich mężowie mogli to znośić i że nikt z krewnych nowożeńców nie podniósł na to skargi? Musiałoby się przypuścić, że w wiekach średnich nie było prawa wstydzu odczuwane, jak Kolb utrzymuje, choć poczucie prawa w naturze ludzkiej jest ugruntowane. Stąd zupełnie niemożliwą jest rzeczą, by jak utrzymuje Voltaire (l. c.) chrześcijańskie dziewczę bez oporu temu prawa się poddawały, lub w niem upodobanie znajdowały” (Schmidt, J. p. n., str. 52). Bo gdyby to prawo istniało, to musiałyby być jakieś ślady dowodów z praw, procesów lub pism średniowiecznych. A praw tych niema, żaden z glosatorów o tem nie wspomina. Zresztą czy można przypuścić, by Kł nie wystąpił w swych prawach przeciwko temu? Jednak niema ani w źródłach prawa kanonicznego, ani w dekretach synodów prowincjalnych wzmiąki o nadużyciu krzyczącem. (Berger de Xivrey. *Rapport fait à l'Academie des Inscriptions et Belles-Lettres..* lu 18 août 1854, Paris 1854, in 4-o, s. 24). Bajka ta była już niejednokrotnie zbijana (Vuillot L., *Le droit du seigneur au m. a.*, ed. III, Paris et Bruxelles 1878, a zwłaszcza cytowany Schmidt). Michael, (l. c., str. 54) powtarza za Schmidtem, iż opowieść tę i przenoszenie jej na grunt średniowiecza jest „ein gelehrter Abergläub“.

Przeciwnicy Kła mieszają pewne prawo zwyczajem uświecone, a przez synod w Kartaginie 398 r. zapoczątkowane z omawianem nadużyciem. Kł, wskazując na przykład Tobiasza, zalecał młodym małżonkom kilkudniowa wstrzemieźliwość jeszcze w Rytuale rzymskim z 1624 r. (Gutberlet C., *Das Buch Tobias übersetzt und erläutert*, Münster 1877). Jeśli komu praktyka ta uciążliwią się wydawała, przez złożoną jałmużnę na rzecz plebana czy Kła mógł się od niej uwolnić. Tem też tłumaczą się wyroki parlamentu paryskiego na bpów z Amiens 1393, 1401, 1409, 1501 r.—a nie prawem primae noctis. Dziwne, że przeciwnicy Kła powszechnie do tych wyroków apelują, w których tylko zakaz pobierania najwyżej opłat lub czynszów się znajduje, a nie wystąpienie przeciw „niesłychanemu prawu“ (Por. Szcześniak W. *Sło-*

wnik Apol., Warszawa 1894, t. II, str. 206).

Powołują się też na wydarzenie z kantorem katedralnym z Macon, któremu arcybp Lyński unormował pobieranie opłat. Jednak z samego rozporządzenia arcybpa widać, że tu nie o „prawie pana“ chodziło, lecz o czynsz omawiany. Odtąd bowiem każdy mógł otrzymać błogosławieństwo ślubne, nie prosząc ani o pozwolenie kantora (licentia), ani oświadczenie (carta) ze względu na prawa i korzyści, jakie kantor tytułem powyższych dyspens (ratione dictarum cartarum) pobierał, lecz wprost zapłacić sześć groszy na rzecz kantory, mówiąc publicznie: „oto sześć groszy paryskich na rzecz prawa kantora z Macon“. Stąd możnaby pytanie postawić: a może to właśnie to „prawo“, nigdy zaś „tutaj jest dowód oczywisty“, jak mówią cytowani wyżej przeciwnicy. Ani powoływanie się na ustęp z *Decisiones* Bohier'a prawnika z XIV w. o proboszczu w Bourges nic nie dowodzi. Bohier napisałby o tem napewno w traktacie ogłoszonym za życia de Consuet. matr. przy takich pytaniach, jak: an statim quod uxorum viros suo etc. lub quod pro mortuariis, vel benedictionibus nubentium non solvatur nisi certum quid. *Decisiones* zaś jego wydane w 18 lat po śmierci Bohier'a były powiększone przez dodatki młodzieńców — *allegationes iuvenum*, jak twierdzi Dumoulin prawnik współczesny Bohierowi (Szcześniak 207). Nic dziwnego, że Veullot i de Foras (*Droit du Seigneur*, str. 187) odmawiają autentyczność opowieści i o proboszczu z Bourges (*Decisiones* Boh. C. IX, p. 118). Sami przeciwnicy niescisłe się wyrażają w dowodzeniu istnienia „prawie pana“ i mieszając nazwy, naciągając do swych celów dowody podejrzane. I tak Schäffner (B. 2, s. 185), Labessade i Delpit—*droit de jambage*, po włosku *carsagio*, po angielsku *amobr*, *amobyr*, *merket*, po łacinie *marchetta* lub *marchetum* mieszają z *droit du seigneur* lub *de défloration*, twierdząc, iż te nazwy „mniej więcej to samo znaczą“. (Schmidt, s. 13). Prawda, że wspomniane prawa no ogi było wstępkiem, że mogło do nadużyć doprowadzić panów feudalnych. prawda, że *marchetta* (czynsz na rzecz pana, jeśli podany lub poddana zawie-

rali małżeństwo poza granicami państwa feudalnego, co potem uogólniono na wszystkie małżeństwa) mogła posłużyć jako pretekst do nadużycia, ale nadużycia te nie były prawem ogólnem. A jeśli ksiądz, będąc zarazem panem feudalnym, nadużywał swego stanowiska, jako pana, to Kł za to nie odpowiada, bo sporadycznych faktów ani swą powagą nie uwieńca, ani nadużyciom zapobiedz nigdy wszystkim nie może. Wreszcie powoływanie się na Evenusa i Malcolma Szkockiego jest podejrzana ostoja, gdyż Evenus żyjąc na wiele wieków, (*longa saecula*), przed Malcolmem, nie mógł praw feudalnych wydać, które były z Anglii do Szkocji przejęte, a tam je dopiero Wilhelm Zdobywca ogłosił 1066–1087 r. (Szczęśniak, s. 200). Zresztą w późniejszych prawach Malcolma jest „marchettę k a z d e j kobiety, czy to s z l a c h e t n i e u r o d z o n e j , czy służebnej, czy najemniczej stanowić będzie jałowica albo trzy soldy“, a więc „prawo pana“ musiałoby się na wszystkie kobiety rozciągać – czego nawet i przeciwnicy nie przypuszczają. Obrońcy J. p. n. powołują się na pewną liczbę uczonych, którzy się z nimi zgadzają. Liczbie obrońców „prawa“ można przeciwstawić nie mniejszą liczbę przeciwników; jednak w dowodzeniach historycznych więcej znaczą fakta, niż momenta *rationis*, a fakta te nie są zdolne przekonać nikogo. Reasumując wszystko, można całą sprawę do kilku punktów sprowadzić: a) mogły pozory takiego prawa, lub mogą jeszcze istnieć w krajach nawskań barbarzyńskich; b) mogły być nadużycia w wiekach średnich, gdy poddany krepowany był wolą pana; c) mogli i duchowni, jako panowie feudalni przyczyniać się do bezprawia, lecz d) nie można twierdzić, by prawa pana istniały kiedykolwiek w chrześcijańskich państwach; e) by Kł nietykło usiącał takowe, ale nawet tolerował. (Por. oprócz cytowanych: *Revue des questions historiques*, t. I, str. 95; t. VI, str. 304; LXIV, str. 702; Gubernatis, *Storia comparata dei usi natali*, Milano 1869; Astle, *On the tenures, customs etc. of his manor of Great Tey, A letter read in the Society of Antiquaries of London, may 22, 1794* i *Archaeologia*). *Ks. M. N.*

Jus primarum precum ob. Ekspektatywa

Jus spolii. „Spolium“ w prawie kanonicznem oznacza majątek zmarłego duchownego, powstały z kapitalizowania zbywających dochodów z beneficium. Tym majątkiem beneficjat rozporządzać nie może (c. 7, 9 De testam. X, lib. III, lit. 26; c. 5 De peculio cler. X, lib. III, lit. 25). Pierwotnie przechodził on na własność Kościoła, przy którym zmarły był beneficjatem (c. 7, 12, X, lib. III, lit. 26); potem na własność Kamery Ap. (const. Pauli III „Rom. Pontificis“, Non. Januar 1542; const. Pii IV „Decens esse“, Non. Novem. 1560; const. Bened. XIV „Apost. servitutis“, 25 Mart. 1741); wreszcie przez Piusa VII (Motu proprio „Spolii iura“ 19 Jun. 1817) został przyznany Kongr. Propagandy, jako zasilek na prace misyjne. (Santi, *Praelectiones iuris can.* lib. III, lib. 26, n. 34).

Prawo spolii rozciągało się również na majątki zakonników, zmarłych poza klasztorem i apostolów ab ordine, a także na dochody z beneficów rezerwowanych Stolicy Ap. (beneficia affectata. Ob. art. *Affectio*), od chwili ich wakowania aż po dzień prowizji kanonicznej (Greg. XIII „Officii nostr.“ 21 Jan. 1577; const. Sixti V „In conferendis“ decimo Kal. Febr. 1590). Nie podlegały mu natomiast majątki: konklawistów (const. Greg. XV „Romanus Pontifex“, Idib. mart. 1626); kleryków, których beneficia lub pensye nie przewyższały sumy 30 dukatów w złocie, o ile nie trudnili się zabronionym handlem (const. Pii V „Romani Pontificis“ 8 Jan. 1568); świeckiego duchowieństwa miasta Rzymu i jego okolic, w promieniu 10 mil rzymskich (deceni millaria) (const. Pii V „In eminenti“, 8 Apr. 1606), wreszcie tych wszystkich, którzy na mocy układu z Kamerą Ap. za życia opłacali jej roczną składkę (Santi l. c. n. 38).

W naszych czasach prawo Propagandy do spolium po zmarłych beneficjatach niema praktycznego zastosowania. (Konkordat Austr. z r. 1855, art. 21; Hiszpań. z r. 1851 r., art. 31; Santi l. c. n. 40; Aichner, *Compendium iuris eccl. § 228*). Nie znaczy to bynajmniej, by beneficjaci lub ich sukcesorzy byli zwolnieni w sumieniu od obowiązków obracania na cele pobożne pewnej części majątku, odpowiadającej dawnemu spolium, choćby nawet prawo świeckie nie zmuszało ich do tego. (Werntz, *Jus*

decret. t. III, tit. VI. De peculio clericorum, n. 186).

W Królestwie Polskiem, w spadkach po duchownych, mających benefycia, pewna część odtrąca się na kł, w którym to celu postanowienie królewskie z dnia 26 grudnia 1823 r. (6 Stycznia 1824 r. *Dziennik praw*, t. VIII, str. 320) wskazało pomiędzy innemi w art. 9 i 10 następujące przepisy:

Art. 9. „Dla pomnożenia funduszu na utrzymanie kłów, cmentarzy i budowli klnych, po każdym zmarłym duchownym benefycacie część czwarta pozostałoego majątku, nie tykając własności gruntywych wiejskich lub miejskich, przez spadek odziedziczonych i w naturze po zgromie duchownego pozostałych, oddzielona być ma, jako część obowiązkowa na kł, przy którym zmarły zostawał lub zosta-wać był powinien. Od tego przepisu wyłącza się parochowie grecko - katoliccy w ogólności, a w szczególności osoby zakonne obojga obrządków, żyjące pod przełożenstwem po Żgromadzeniach i ślubami ubóstwa zobowiązane, jeżeli w czasie zejścia nie były w posiadaniu ja-kowego benefycium”.

Art. 10. „Oprócz czynności art. 2 Postanowienia z d. 6 (18) marca 1817 r. (*Dz. pr.*, t. VI, str. 242) dla Dozoru klnego przepisanych, włożony będzie na też Dozory szczególny obowiązek spisywania i odbierania fundi instructi po każdym zmarłym plebanie, a to w przytimości urzędnika administracyjnego, przez Komisję Wojewódzką właściwą delegowanego. Wszelkie szkody w zabudowa- niach plebańskich, w porządkach na ple- banii, rzeczach i sprzętach do kia nale-żących, zdziałane, przed wszystkimi in- nemi należościami, z majątku po zmar-łym pozostałoego, wynagrodzone byé po-winny”.

W rozwinięciu i uzupełnieniu przepisów, do przedmiotu tego odnoszących się, wydane zostały rozporządzenia poniżej wymienione, a mianowicie:

1-o. Rejenci pod odpowiedzialnością nie powinni przedsiębrać działań, czy to dobrowolnych, czy też sądowych, spadku po księciach benefyciatach, bez pozwolenia właściwego kła, za pośrednic- tłem Prokuratorów; Trybunały zaś obowiązane są przestrzegać tej formalności przy zatwierdzaniu działań (Komisja

Rząd. Spraw. d. 3 (15) paźdz. 1851 r. n. 14 998).

2-o. Rejenci, po każdym dopełnionym spisie inweatarza pozostałoego spadku po benefyciatach duchownych, wypis z niego, jak niemniej z protokołów licytacji, właściwemu naczelnikowi powiatu bez- zwłocznie dostarczać sa w obowiązku, a likwidacyją przypadającej z tego powodu należności przedstawiać prezesowi Trybu- nału, do jej ustanowienia i przyznania z masy spadkowej, przed odesaniem ta- kowej do depozytu Banku Polskiego (K. Rząd. Spraw. d. 1 (13) paźdz. 1857 r., n. 10,898).

3-o. Rejenci, natychmiast po spisaniu lub otrzymaniu aktu, obejmującego da- rowizny lub zapisy dla jakiebądź insty- tucji publicznej, lub na cele pobożne i dobroczynne, obowiązani są natychmiast donosić o tem właściwemu Rządowi Gu- bernialnemu, przy zakomunikowaniu w wypisach urzędowych potrzebnych alle- gatów (Kom. Rząd. Spraw. d. 1 (13 paź- dzier. 1841 r., n. 9,656 i 9,962).

4-o. Żadna w skutku działań lub ża- dania sukcesorów benefycjalnych zamie- rzona sprzedaż nieruchomości; ani kla- syfikacja ich szacunku ważnie odbyć się nie może i nie ma mocy względem wie- rzycieli hypotecznych, jeżeli ci poprzednio sprzedą nie zostali zawiadomi- ni, lub na klasyfikację szacunku wyra- źnie lub milczeniem nie zezwolili (Kom. Rząd. Spraw. d. 25 Lipca 1834 r., n. 4,122). (Ob. artykuły: Spadek, Te- stament).

X. J. G.

Jus variandi polega na tem, że osoba posiadająca prawo patronatu, w ciągu 4 miesięcy po dokonanej prezencie (ob. Prezent a), może na wakujące benefi- cium obok (ale nie z wyłączeniem) kandydata poprzednio przez siebie wskaza- nego, przedstawić innego. Jus v-i przy- sługuje tylko patronowi świeckiemu i przechodzi na jego spadkobierców. Nie rozciąga się zaś ani na patronat klny, ani na klno-swiecki (ius patr. natus mix- tum). Z prawa variandi patron może korzystać ilekroć beneficium zawakuje, ale, jak utrzymują niektórzy kanoniści, tylko jednokrotnie za każdym razem. Gdyby zaś przysiągł pierwotnemu swemu kandydatowi, że nikogo innego przedsta- wić nie będzie, prawdopodobnie na ten raz jus v-i traci zupełnie. (Por. Schmalz-

grueber, *Jus eccl. universum*, lib. III. tit. XXVIII, § IV. n. 194 ss.; Rei'ensuel, *Jus can. universum*, lib. III., tit. XXXVIII, § IV, n. 57 ss.

X. J. G.

Juskiewicz Mikołaj, ks. T. J., ur. w Galicji; większą część życia spędził w Sandomierzu, gdzie był profesorem teologii, rektorem i ojcem duchownym. † w r. 1762. Napisał: *Szkoła pobożności*, przez św. Ignacego Loyoli fundatora S. J. zalecona i t. d., Sandomierz 1741, 4-a. (Por. Sommervogel, *Biblioth.*, 1894, t. IV, k. 889).

Just św. bp lyoński w IV w., był początkowo dyakonem kła w Vienne, objął stolicę bpia w Lyonie w r. 374; uczestniczył w soborze prowincjalnym w Walencyi w prowincji wieneńskiej. W celu tem plodniejszej pracy dla dobra Kla, złączył się węzłami przyjaźni z św. Ambrożym i oddał się pracy kaznodziejkiej, świecąc przytem życiem pełnym enót. Święto 2 września. (Por. Surius; Hermant, *Vie de s. Ambroise*; Severt, *Hist. des archevêques de Lyon*; Glare, *Diction.*, I, str. 1173).

Just blog. z zakonu Kamedulów, uczeń św. Barnaby i towarzyszy śś. pustelników Żurawka i Benedykta Polaków, wiódł życie bygomyślne na górze Łobzów ósm mil od Krakowa odlegiej. Miał od lat dziesięciu wielkie nabożeństwo do N. M. P., do której w trudnościach swych przy nabyciu nauki teologicznych i Pś. św. często się zwracał i przez przyczynę której dar rozumienia tajemnic bożych w Pś. św. zawartych otrzymało. Ustawniczy w modlitwie, czytaniu i pisaniu dożył późnej starości i † w r. 1007. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań 1893, 8-o, t. II, str. 232).

Just św., pierwszy bp w Urgel w Hiszpanii, żył za czasów Justyniana cesarza. Był obecny w r. 531 na V koncylium w Toledo; † w r. 540. Był biegły w P. św., i zostawił *Komentarz na Pieśń nad Pieśniemi*. Święto 28 maja. (Por. Pépin, *Diction. hagiogr.*, 1850, t. II, k. 192).

Justiniana prima cb. Achrida.

Justinianus codex ob. Codex Justinianus.

Justiniani 1) Benedykt ks. T. J. ur. w r. 1550 w Genui, uczył wymowy w Rzymie, teologii w Tuluzie, później był dyrektorem kolegium rzymskiego i penitenciarzem w Wałykanie, i kaznodzieją nadwornym pskim. † w Rzymie w r. 1622. Napisał cenny i wielce używany komentarz p. t. *Explanaciones in omnes Epistolae Pauli*, Leydae 1611–1614, 3 tomy.—(Por. Schäfier, *Handlexikon der kath. Theol.*, Regensb. 1883, t. II, str. 532). 2) Wawrzyniec św. ob. Wawrzyniec Justiniani śś. Bernward krewny św. Wawrzyńca, pierwszy patryarcha wenecki, ur. w tem mieście ok. r. 1407, † w 1489, uczony i głośny kaznodzieja, z pozytkiem oddawał się pracy misyjnej, w r. 1474 został prokuratorzem kła św. Marka. Napisał: *Zywot św. Wawrzyńca Justiniani* swego wuja. 1475, in 4-o; *Historię Wenecji* po łacinie, Wenecja 1492, in fol.; *De vita S. Marci evangelistae, corpore Venetas translate et sepulture loco* w Burman'a, *Trésor des Écrivains d'Italie*, t. V. (Por. Trithemius, *De script. eccl.*, n. 834; Glaire, *Dictionnaire*, I, str. 1175—6).

X. J. N.

Justus (St. Just), pod wezwaniem tego Świętego powstała w r. 1823 kongregacja żeńska w Romans, w diecezji Valençe, mająca na celu pielęgnowanie chorych. Istniało 30 zakładów w diec. Valençe, Mende i Avignon, w których bezpłatnie pielęgnowano 2,000 chorych i wychowywano kilka tysięcy dzieci. Podobna kongregacja istniała wcześniej 1773 w Maron. (Por. Hennion-Fehr, *Allg. Gesch. d. Mönchorden*, II, str. 406).

Justus Baronius ob. Calvinus Justus.

Justus Lipsius, jeden z najsławniejszych uczonych epoki Odrodzenia, ur. w Isque w Brabancji w r. 1547, został profesorem teologii w Lovanium, był profesorem historyi w Jenie, następnie w Leydzie. † w Lovanium w 1606 r. Jako filozof sprzyjał zasadom stoików uosobionym w Senece, który był ulubionym autorem J.-a. Z licznych dzieł J.-a wymienić należy: *De una religione adversus dialogistum*, Leydae 1590, 8-o—w tej książce autor uznaje religię katolicką

jako jedynie prawdziwą; *De Cruce libri tres* etc. tmże 1593, 4-o; *Diva Virgo Hallensis*, beneficia eius et miracula etc. Antverpiae 1604, 8-o; *Diva Virgo Sichemensis* sive Alpricolis etc., tamże 1605, 4-o; nadto napisał traktat *O Stałości*, 1551; *Polityka* i t. d. Dzieła J-a wyszły w Antwerpii 1637, 4 t., in 4-o; w Amsterdamie 1609, t. 6, in 4-o. (Por. Le Mire, *Vita Justi Lipsii*, Antverpiae 1609; Scribani, *Defensio Lipsii posthuma*; Niceron, *Mémoires*, t. XXIV, w których wylicza 51 dzieł napisanych przez J-a; Felier, *Biogr. univers*; Glaire, *Dictionnaire*, t. II, str. 1284; Blanc, *Dictionnaire de philos.*, Paris 1906, 4-o, str. 723).

X. J. N.

Justyn heretyk, gnostyk żyjący w końcu 2-o i początku 3-go wieku ery naszej. Hipolit w swych *Philosophumena* (t. V) przytacza system Justyna; przyjmuje J. trzy pierwiastki: 2 męskie: pierwszy *Agathos* (dobre), drugi *Elohimem* (Elohim), ojciec wszystkiego stworzenia; jeden żeński *Edema* albo *Israeł* (u góry dziewczica, u dołu wał, pierwiastek zły, fałszywy). Trzy te pierwiastki stworzyły wszystko. Z małżeństwa Elohim z Edemą powstało 12 męskich i 12 żeńskich aniołów. Do męskich należy Baruch, który zakazał ludziom pożywać owocu z drzewa zakazanego; do żeńskich Babel (Aphrodita). Zły anioł Naas namówił ludzi do grzechu. Elohim wysyłał Barucha do Mojżesza, proroków, lecz Naas paraliżował działanie Barucha. Zjawił się Baruch u Herkulesa; ten zwyciężył przy pomocy B-a złych aniołów z wyjątkiem Babel, przez którego sam pokonany został. Dla naprawy ludzi Baruch z rozkazu Elohima powołał 12-letniego Jezusa (pachole, pasace stado); ten wypełnił zadanie. Jednak Naas kazał Jezusza ukrzyżować. Jezus zostawił swoje ciało („Niewiasto, oto syn twój“), ducha zaś swego polecił dobremu Bogu, do którego wstąpił. Przez niego i za jego przykładem duchy ludzi, uwolnione od potrzeb ziemskich, wznieś się mogą na te same wyżyny. Drogę do tego zwycięstwa znajdzie każdy w księdze Barucha, na którą się Justyn powołuje. System zatem J-a obejmuje całą mitologię starożytną, pojęcia i fakty biblijne, które

uważa za myty i stara się wzajemnie takowe pogodzić. System J-a zbliżony jest do Ofitów, błędów Bazylidesa i Marcyona. (Por. Hergenröther, t. I).

X. B. S.

Justyn (Michał Poljanskij), prawosławny bp, ur. w woroneskiej eparchii, kształcił się w Woroneżu, w r. 1864 został mnichem i po skończeniu kijowskiej akademii duchownej w r. 1869 została nauczycielem seminarium duchownego w Charkowie. W r. 1872 został archimandrytą, w r. 1884 bpem michajłowskim, w r. 1885—nowogrodzkim, w 1889—tobolskim, w 1894—riazańskim, w 1896—ufimskim; w r. 1900 rektorem ranenburskiej pustelni, w 1903 przeniesiony do klasztoru Grigoriewsko - Biriukowskiego, gdzie † w tymże roku. J. należy do najprzedniejszych pisarzy klnych rosyjskich. Pisma jego wyszły w 12 tomach (I—X, Moskwa 1895; XI i XII, Riazań 1896 i 1897). Z dogmatycznych prac pierwsze miejsce zajmuje: *Prawosławno-christianskoje wierouczenie*, podręcznik do wykładu dogmatyki, niewielkiej wartości; *Dogmaty po Stefano Jaworskomu*; z historyczno - patrystycznych: *Nrawstwiennoje uczenie sw. otca naszego Isaaka Sirina*, 1874; 1902; *Świetła Cerkwi*, krótki kurs patrystyki; z moralno - etycznych: *Oczerki osnowowych położenij christianskago nrawouczenia*; *Mysli na każdy dzień goda*; *Kazania* i t. d. (Por. *Prawosł. bogosł. enciklop.*, Petrograd 1906, 8-o, t. VII; Bielajew, w „Żurnal. Sowieta Mosk. duchow. akad.“, Moskwa 1890, str. 55—80). X. J. N.

Justyn św., męczennik, znakomity apologeta z II w. Ur. ok. 105 r. w Samaryi (dawne Sichem), zw. Flavia Neapolis (w Palestynie). J-n pochodził z rodziny pogańskiej, tu osiadłej za ces. Wespazyana. Mylinie, więc sądzi św. Epifaniusz (*Haer.*, XLVI, 1), że J-n pochodził z rodziny, należącej do sekty Samarytańskiej. Sam bowiem J-n opowiada o swem pochodzeniu w I *Apologia* 1; *Dialog. cum Tryphonie* c. 1—8; 28..; w Flavia Neapolis kwitła nauka grecka i młody J-n począł jej się oddawać. Szukal J-n prawdy, lecz stronił od Żydów, zasklepionych w separatyzmie, a o chrześcijanach słyszał oszczer-

ce opowiadania, jako o rozpustnikach, zbrodniarzach i t. p. To też zwraca się do Stoików, potem do Peripatetyków, Pitagorejczyków i Platoników od tych ostatnich dowiedział się najwiecej o Bogu, Istocie Najwyższej. Wreszcie łaska Boża oświeciła prawy umysł młodego poganina. W Efezie (czy też w Aleksandryi, między 126 a 137 r.) spotkał J-n tajemniczego starca, który go zachęcił, by prawdy szukał w nauce Chrystusa, przepowiadanej przez proroków, jak o tem świadczą księgi śś. Słowa starca, zdaje się kapłana chrześcijańskiego, pobudziły J-a iż zapoznał się z nauką chrześcijańską i w Efezie (ok. 130) został chrześcijaninem. Znalazł J-n prawdę i tak ją sobie cenił, iż pragnął goraco głosić ją wszystkim. By mieć dostęp łatwiejszy do umysłów ludzkich, zatrzymał strój filozofa (Euseb., *Hist. Eccl.*, 4, 11) i odbył pielgrzymkę po Egipcie, Azyi Mniejszej, Italii, aż dotarł do Rzymu. Gorliwie stawał J-n w obronie wiary, zdaje się jednak, iż święteń kapłańskich nie otrzymał. W Rzymie J-n zwalczał cynika Krescensa (*II Apologia...* 3), założył szkołę, w której uczył wielu chrześcijan. Błedy heretyków zbijał goiliwie, broniąc prawdziwej nauki Chrystusowej. Zbijał falsze Żydów, jak wykazuje znakomity *Dialogus cum Tryphone*. J-n, według przypuszczenia uczonych, miał dysputę z Żydami w Efezie (lub w Koryncie) i w wspomnianem dziele spisał ją i uzupełnił cytatami z Pisma św. Gorliwa działalność apostolska św. J-a zwróciła na niego uwagę pogan. Zwłaszcza Krescens oskarżył J-a jako chrześcijanina (Tacyan, *Oratio contra Graecos*, c. XIX; Euseb., *Hist. Eccl.*, 4, 16) i za prefektury Juniusa Rustyka (163–167) św. J-n został ubiczowany i skuciły w Rzymie (ok. 165 r.). Przechował się dyalog św. J-a z prefektem, wzniosłe wyznanie wiary św. męczennika. Autentyczności dyalogu bronią uczeni, wsparci świadectwami Tacyana (cyt. wyżej), Euzeb. (cyt. wyżej), Epifaniusza (*Haer.*, 46, 1) i in. (Por. De Champagny, *Les Antonins*, 3 ed. t. III, p. 99...; W. W. t. VI, k. 2062; ks. J. Badeni T. J., *Studya i szkice*, Kraków, 1898, t. I, str. 173..., gdzie spotykamy też streszczenie tego dyalogu). Ciało św. J-a spoczywa w kle św. Wa-

wrzyńca w Rzymie (Bolland., *Act. SS.*, Junii I, 16). Pz Leon XIII naznaczył dla całego Kla Officium i Mszę św. na pamiątkę św. J-a na dz. 14 kwietnia.

Dzieła św. J-a, jak wspominają Euzeb. (*Hist. Eccl.*, 4, 18) były liczne, z tych połowa zginęła. Euzebiusz znał 8 dzieł J-a. Do bezsprzecznych pism św. J-a należą dwie *Apologie*. Euzeb. pisze, że pierwszą apologię dedykował J-n ces. Antoninowi Pobożnemu, a druga Markowi Aureliusowi i Lucyuszowi Verusowi. Krytyka wykazała, że obydwie Apologie J-n wystosował do Antonina Pobożnego, druga jest tylko dodatkiem pierwszej. Pierwszą apolię napisał J-n w latach 151–154, w 68 rozdz. W I części (rozdz. 1–12) zbiaja J-n zarzuty podnoszone przeciwko chrześcijanom; w II cz. podaje treść religii chrześcijańskiej, dowodzi bóstwa Chrystusa, mówi o chrzcie św. i sprawowaniu Eucharystii. (Treść obszerne podaje ks. J. Badeni, dz. cyt. t. I, str. 147–156). — Druga *Apologia* jest okrzykiem zboalałego serca, wobec niesprawiedliwego prześladowania chrześcijan, bez ustalenia ich winy. (Treść podaje ks. J. Badeni, dz. cyt. str. 169–172). — Całe niemal dzieło J-a przechowało się p. t. *Dialogus cum Tryphone*. O powstaniu dzieła patrz wyżej. W 142 rozdziałach św. Justyn dowodzi, że prawo obrzędowe żydowskie już upadło wobec Now. Zak.; mówi o bóstwie Chr. P. i t. p. (Treść ob. u ks. J. Badeniego dz. cyt. str. 160–167).

Z dzieł J-a *De resurrectione* posiadamy tylko fragment dosyć znaczy. Zginęły dz. J-a *Syntagma przeciwko heretykom* (gnostykom), inne *Syntagma* p. t. *Elenchus*, *Psalmes*, *Dzieło o duszy* i in., według Euzeb. (*Hist. Eccl.*, IV, 18).

Do dzieł wątpliwej autencji należą *Oratio ad Gentes*, *Cohortatio ad Gentes*, *De monarchia*. Wprawdzie Euzebiusz (*Hist. Eccl.*, 4, 18) dzieła te przypisuje św. J-owi, a Widman (*Die Echtheit der Mahnrede Justins des Martyrs*, Mainz, 1902) bronii autentyczności dz. *Cohortatio ad Gentes*, to jednak dzieła te odnoszą do III w. (Gaul, *Die Abfassungsverhältnisse der pseudojustiniischen Cohort.*, Berlin, 1902). Por. też Buchberger, *Kirch-*

liches Handlexikon, München, 1907, t. I, k. 959.

Dzieła mylnie przypisywane św. J-owi wylicza W. W. t. VI, k. 207—2071; J. Fessler—Jungmann, *Institutiones patrologiae*, Tom. I, Oeniponte, 1890, p. 226.

Charakterystyka pism św. J-a. Św. J-n pisał swe dzieła pod natchnieniem chwili, nie dbał o ich systematyczne opracowanie, poruszał różne tematy, czynił częste dygresje. Przejęty jednak duchem apostolskim pisał z werwą o tem, w co sam gorąco wierzył i o czym pragnął innych przekonać. Obok wartości apologetycznej, pisma jego świadczą o wierze Kla ówczesnego w bóstwo Chr. P., życie wieczne, a zwłaszcza świadczy św. J-n o Chrztcie i Eucharystii. (Zestawienie jego świadectw podaje J. Fessler—Jungmann dz. cyt. p. 226—228; G. Rauschen, *Zarys Patrologii*. W. ks. Gajkowski, Warszawa, 1904, str. 49—41; wyd. *Biblioteki dzieł chrześcijańskich*). Miał też św. Justyn być zwolennikiem chilijazmu w formie więcej duchowej (ob. art. Chilijazm). (Por. obok cyt. miejsce u J. Fesslera—Jungmana i Rauschena; ks. L. Lipke, *Dwa ideały cywilizacji chrześcijańskiej w Przeglądzie powszechnym*, 1909 r., t. 101, str. 338...).

Wydania dzieł św. J-a: Prudentius Maranns, *Justini Philosophi et Martyris opera*, Parisiis, 1742; Venet., 1747; C. Th. Otto, *Justini Philos. et M. opera*, 3 t., ed. III, Jesae, 1876—1881; Migne P. G. T. VI; w *Corpus Apologetarum christ. saec. sec.*, vol. I—V; J. Braun, *S. Justini Apologiae*, Lipsiae, 1830; ed. 3-ia Gutberleta, 1883; Rauschen, *Floril. patrist.*, 1904.

Bibliografia. Semisch, *Justin der Martyrer. Eine kirchen und dogmengeschichtliche Monographie*, 2 t., Breslau, 1840—1841; Otto, *De Justini M. scriptis et doctrina*, Jenae, 1841; Aubé, *Saint Justin. Philosophie et Martyr*, Paris, 1875; Freppel, *St. Justin*, Paris, 1860; 3 éd. 1886; M. v. Engelhardt, *Das Christenthum Justins d. M.*, Erlangen, 1878; Lagnier, *Le millénarisme de St. J.* w *Revue du Clergé Franç.*, 1904, 39, p. 182...; Mehofer O. Pr., *Die Apologie Justins des Philosophen und M. in lit-*

terar-historischer Beziehung, Rom, 1897; Boucaud, *Un philosophe chrétien au second siècle: St. Justin et sa première apologie*, Lyon, 1899; Rivière, *St. Justin et les apologistes du sec. s.*, Paris, 1907; W. W. t. VI, k. 2060—2073; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 247—248; J. Fessler-Jungmann, *Institutiones patrologiae*, t. I, Oeniponte, 1890, p. 211—229; Hurter, *Nomenclator litt. theologiae cath.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 27—32; Rauschen, *Zarys Patrologii*, tl. ks. J. Gajkowski, Warszawa, 1904., str. 37—42; ks. J. Badeni, *Fiolzof chrześcijański z H. św. Justyn męczennik w Przeglądzie powszechnym*, 1886 t. XII, str. 1..., 195.; to samo w *Studyi i szkice*. Kraków, 1898, t. I, str. 129—177).

X. C. S.

Justyna (Flavia Justina Augusta) † 388 r., ces. rzymska, druga żona ces. Walentyniana I, matka i regentka w czasie małoletności ces. Walentyniana II (ob), zacieka aryanka. Za życia jeszcze cesarza Gracyana J-a usilnie starała się, aby rezydencję cesarską, Sirmium, uczynić stolicą b-a aryńskiego. Zabiegła zniwezczyć (379 r.) cieszący się wielkiem zaufaniem cesarza, św. Ambroży. Dopięła jednak J. swego celu po zamordowaniu (25 sierp. 383 r.) Gracyana, w nowej rezydencji, w Medyolanie. Ile było w jej mocy J. otaczała teraz aryanów swą opieką. 23 stycznia 386 r. wyjednała przychylne aryanom prawo. Dwukrotnie za jej staraniem, nakazywano (385 i 386) św. Ambrożemu wydać Aryanom i ich bpowi Auxencyuszowi bazylikę portyńską. Oparł się temu stanowczo św. bp, wytrzymując wraz z ludem zamkniętym (386 r.) w bazylice formalne obłędzenie. Wszystkie więc J. zakusy na rzecz aryanów podejmowane, rozbijały się ciągle o niewzruszoną stałość św. Ambrożego. Dalszym udręczeniom bpa położył kres usurpator Maximus, który w lecie 387 r. uderzył na niedołębnego Walentyniana. Cesarz wraz z matką uciekł na Wschód, gdzie J. w 388 r. życie zakończyła. (Por. Św. Ambroży, *Epiстola*, XX i XXI; tenże, *Sermo contra Auxentium*; Rauschen, *Jahrb. der Christ. Kirche unter Theodosius d. Gr.* 1897).

T.

Justyna św. panna i męczenniczka w Antiochii ob. Cypryan św. zwaną Magikiem.

Justyna św. panna i męczenniczka w Moguncji, poniosła śmierć za wiare wraz z św. Aureusem bpem tego miasta, a swoim bratem, któremu pomagała majątkiem i pielegnowaniem ubogich i chorych. Uciekając przed najściem Hunów, którzy pustoszyli Galię w połowie V. w. opuścili oboje Moguncję; lecz powrócili po odejściu barbarzyńców, by pocieszać i koić rany zadane przez nich biednym mieszkańcom. Pewnego dnia, gdy św. Aureus odprawiał mszę św. napadli nań aryanie i zamordowali go wraz z św. Justyną i wielu innymi chijanami w r. 451. Ciała ich obojętnie wrzucone do studni, zostały stamtąd wydobyte w VIII w. i umieszczone w kościele św. Albina. Święto 16 czerwca. (Por. Pétin, *Diet. hagiogr.* t. II, k. 198; Boll. *Acta SS.* Jun. III, passim; *Bibl. hagiogr. latina* 1899, t. I, str. 131).

Justyna św. panna i męczenniczka w Padwie, ochrzczona przez św. Piotra apę, skazana na śmierć z rozkazu wielkorządcy Maksyma za ces. Nerona; według innych żyła i poniosła śmierć męczeńską za wiare na początku IV w. za panowania Dyoklecjana. Fortunat zalicza J. do tych świętych dziewcząt, które stanowią chlubę Kościoła katolickiego. Około połowy V w. wystawiono w Padwie na cześć Św. kl., w którym złożono Jej relikwie, które odnaleziono w r. 1177. Kl. ten przebudowany w r. 1501 należy do najpiękniejszych zabytków sztuki chijaskiej. Św. J. jest patronką Wenecji razem z św. Markiem, i ma również w tym mieście kl. pod jej wezwaniem. Święto 7 paźdz. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.* 1850, 4 o, t. II, k. 197; *Anal. Boll.* XI, p. 354—58; *Akta SS.* oct. III, 810—11, n. 86—88; tamże oct. VIII, 304—5, n. 96—99; *Bibl. hagiogr. lat.* 1899, t. I, str. 678). X. J. N.

Justynjan I, cesarz wschodnio-rzymski (527—565), ur. w Tauresium (w Ilirji) w 482 z rodzinny słowiańskiej (podobno imię jego brzmiało Uprawda—justus—sprawiedliwy; stąd Justynjan).

Wychowanie staranne otrzymał na dworze wuja swego cesarza Justyna I. Wobec bezczynności wuja wcześniej zaczął brać udział w rządach, w 527 mianowany współregentem, w kilka miesięcy potem po śmierci Justyna został cesarzem.

J. charakteru był zmiennego i kapryśnego, stąd też w rządach nierówny, najczęściej despotyczny. Dlatego sąd współczesny o tym cesarzu jest surowy, mimo to, że wiele dzieł jego pierwszorzędne ma znaczenie pod względem cywilizacyjnym, nie był bowiem pozbawiony zdolności i inicjatywy. Do najważniejszych dzieł J.-na należy kodyfikacja prawa rzymskiego (529—534) *Corpus juris civilis*, dokonana przez znakomitego prawnika Trybonianiana, ale pod osobistym kierunkiem cesarza. (ob. *Codex Justinianus*).

Wielkie również położył J. zasługi około upiększenia Konstantynopola; szczególnie przez wybudowanie szeregu wspaniałych świątyń (kl. Małdroża Bożej — św. Zofii), co przyczyniło się do wydonkowania stylu bizantyjskiego. Przedsiębierał zaś J. budowy te już to dla zyskania rozgłosu, już by zadość uczynić swej pobożności. Gorliwy opiekun Kościoła, ścigał błędy heretyckie i tłumił resztki pogaństwa (zamknął neoplatońską akademię w Atenach). Sklonny do dogmatyzowania, a przytem despotyczny nieraz usiłował narzucić zdanie swoje Kłowi, jak to miało miejsce w t. z. sporach Orygenesowskich.

Skorzystał ze sporu pomiędzy t. z. prototyktami (zwolennicy nauki o odwieczności duszy Chrystusowej) a izochrystami (obrońcy równości dusz) i wystąpił w 543 r. w roli prawodawcy klennego i potepiwszy w 9 punktach błędy Orygenesesa, nakazał bpom i opatom ponawiać ten anatematyzm przy obejmowaniu godności klennych. Wystąpienie cesarza nietykło sporu nie załatwiało, ale bardziej jeszcze podrażniło walczących. Teodor Askidas zaś metropolita cezairejski (w Kapadocji), zapalony obrońca Orygenesesa, pragnąc odwrócić wzrok J. od sporów Orygenesowskich, skłonił go do zajęcia się inną sprawą teologiczną. Wiedząc mianowicie o pragnieniu J. pogodzenia z Klemem monofitytów (ob.), przekonał go, że uda się to uczynić, jeśli zostały potępione t. z. trzy roz-

działy (ob. *Capitula tria*). J. rzeczywiście w 544 r. potępił *Capitula tria*. Bpi wschodni aczkolwiek niechętnie poddali się woli cesarskiej. Zachód zaś stanowczo oparł się wtrącaniu się cesarskiemu w prawa czysto klne. Wynikły stąd poważne nieporozumienia (ob. pż Wigiliusz), przyczem J. raz jeszcze w 551 r. wydał dekret dogmatyczny i dopiero piąty sobór powszechny w 553 r. kres ostateczne zamieszanu położył.

Na budowle i liczne wojny J. wiele potrzebował pieniędzy, zmuszony był więc zwiększać ciągle podatki i ciężary i dlatego ogólnie nie był lubiany. W 532 gdy cesarz stanął po stronie błękitnych, (partyi cyrkowej); partyi zielonych korzystając z nieprzychylnego usposobienia dla J.-na ludności wznieciła powstanie, zwane „nika.“

Do dodatkowych stron J. należy gorliwa opieka nad handlem i przemysłem. Konstantynopol dzięki temu stał się ogniskiem handlu między Azją i Europą. W trosce o nowe gałęzie przemysłu J. sprowadził z Chin jedwabniki i rozwinał ich hodowlę w cesarstwie. Marzył o przywróceniu w dawnych granicach państwa Rzymńskiego. Plan ten jednak głównie z własnej jego winy nie doszedł do skutku. Szczególnie przeszkodził temu przez ciągłe odwoływanie, a w końcu zupełne usunięcie od dowództwa, ménie potykającego się w zachodnich prowincjach Belizaryusza (533—534) pokonał Wandalów; w 535 zwycięskie toczył walki w Italii).

J. w ciągu całych prawie swych rządów prowadził uciążliwe wojny z Persami (Chozroes 531—562) jak również z plemionami germanijskimi i słowiańskimi. (Por. Jörs, *Die Reichspolitik Kaisers Justinians*, Giessen 1893; Diehl, *Justinien et la civilisation byzantine au VI siècle*, Paris 1901).

T.

Juszkiewicz Jan ks. T. J. rusin z pochodzenia, ur. w r. 1660, przyjęty do Towarzystwa w r. 1680, nauczał gramatyki, filozofii i teologii, był przez lat 6 penitencyarzem w Loretto; następnie rektorem w Lublinie, Toruniu i Jarosławiu, nowicytu w Krakowie, wreszcie prowincjałem na Polskę. † w Krasnymstawie w r. 1737. Napisał: *Dyskurs na honor S. Ignacego Loyoli w Lu-*

blinie 1724, 4-a; w rękopisie: *Nauka chrześcijańska podzielona dla różnych wieków y stanów ludzi i. t. d.* przepisana w r. 1729 ultimis Julii w Chojnicach, 8-a. (*Catal. MSS. Universit. Cracov.*, n. 2412).—(Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.* 1894, t. IV, k. 892).

Juszyński Józef, bp sandomierski ur. 1793 r. w Bielinach, w Świętokrzyskiem z ojca pochodzącego z Gorlic w Galicji i matki Nowakowskiej z Krakowskiego Przedmieścia pod Sandomierzem. Kanonik kielecki Żurkowski, wuj przyszłego bpa, oddał Juszyńskiemu w posesję folwark Szydłówka pod Kielcami i stąd Józef J. chodził do gimnazjum kieleckiego, które skończył w r. 1809. Kiedy książę Józef Poniatowski przebywał w okolicach Kielc ze swymi wojskami, Juszyński chciał się zaciągnąć do jego szeregów, lecz nie został przyjęty z powodu małego wzrostu. W r. 1810 pracował w kancelarii podprefekta, a w r. 1812 wstąpił do seminarium kieleckiego, po skończeniu którego otrzymał nominację na nauczyciela matematyki, geometryi i algebry w szkole wydziałowej Komunistów w Kielcach. Miesiąc tylko dano mu na przygotowanie do tych przedmiotów. W r. 1816 został wyświęcony na kapłana. Kiedy w r. 1819 szkołę wydziałową przyłączono do szkoły wojewódzkiej, przeniesiono j. J. w charakterze nauczyciela. Obok nauczania w szkole wojewódzkiej przez dwa lata, uczył jeszcze J. prywatnie dwóch synów prezesa komisji wojewódzkiej Wielogólskiego. W r. 1821 poznał Juszyńskiego hr. Antoni Ledóchowski i przedstawił go na probostwo Goźlice swej kollacji, wskutek czego J. przeniósł się do diecezji sandomierskiej. Na stanowisku proboszcza goźlickiego J. odświeżył kościół, wzniósł zabudowania gospodarskie, założył ogrody, a mianowany w r. 1822 komisarzem do układów o dziesięciny przez 4 lata przebiegał wsie i sioła dwóch powiatów, zamieniając dziesięcine wytyczną na korcową. W r. 1824 mianowano J. prefektem szkoły wydziałowej w Sandomierzu, w roku 1829 go marszałkiem zgromadzenia gminnego okręgu sandomierskiego, w roku 1830 rektorem wspomnianej szkoły, a w r. 1833 rektorem

szkoły obwodowej—i na tem ostatnim stanowisku pozostawał J. przez lat 15. Kanonię honorową sandomierską otrzymał J. 1830 r., gremialną 1844, prelaturę 1852. W r. 1845 został mianowany asesorem przy Komisji Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i przebywał w Warszawie do r. 1849. W r. 1848 otrzymał probostwo w Szydłowiec, gdzie w r. 1856 odrestaurował kościół. Bullą z 16 kwietnia 1859 mianowany został biskupem sandomierskim. Konsekrował J. 10 lipca 1859 r. arcybiskup Fijałkowski ze swymi sufraganami Dekertem i Platerem; na konsekracji było do 200 księży. Po tryumfalnym przejeździe przez Białobrzegi, Radom, Szydłowiec, Kunów i Opatów odbył J. ingres do katedry 24 lipca; wizytacje kanoniczne rozpoczęły od Bielin, gdzie swemu opiekunowi kanonikowi Żurkowskiemu postawił pomnik. Niedługo po objęciu biskupstwa, bo w r. 1862 pod d. 3 maja przedstawił J. kandydatów na sufragana w osobach księży Jakuba Gierasińskiego, oficjala, Piotra Gawrońskiego i Jana Krupińskiego, zalecając szczególnie pierwszego, który chociaż akademii nie skończył, „umie więcej jak niejeden akademik.” Były administrator dycecyi Zwoliński zrzekł się kandydatury na sufragana, tłumacząc się starością (miał lat 80); uczynił to samo później i Krupiński. Powstanie w kraju 1863 przeszkościło urzeczywistnieniu tych planów Juszyńskiego i przysporzyło mu kłopotów i nieprzyjemności, gdyż kilkunastu księży i kleryków dało się wciągnąć do ruchu powstańczego. Po zniesieniu pańszczyzny włościanie nie chcieli płacić dziesięciny, żeby ich do spełniania tych obowiązków naklonić, wydał biskup w r. 1864 pod dniem 27 października piękny list pasterski, w którym dowodzi, że składanie dziesięciny jest obowiązkiem sumienia, bo księża od r. 1789 placą od nich podatki wysokie i nawet niektórzy właściciele, kupując majątki, zapłacili za nie mniej ze wzgledu na dziesięciny; radzi wreszcie nie wzywać rządu do egzekucji. Już przed powstaniem byli biskupi bardzo skrępowani w swej działalności pasterskiej; po powstaniu z każdym rokiem coraz więcej ich krępowano. W r. 1869 pod d. 11 maja zarządzający duchownemi sprawami obcych wyznań w Królestwie Pol-

skiem Muchanów pyta J. czy prawda, że bp. sejneński hr. Łubieński rozesłał okólnik do duchowieństw i biskupów, żeby nie słuchać kolegium duchownego w Petersburgu i czy prawda również, że on przed celebrou w katedrze sandomierskiej znalazła na ołtarzu, jak pisze Dziennik Poznański, ekskomunikę dla siebie z Rzymu? J. odpowiada, że ani ekskomuniki ani okólnika nie otrzymał. Prawie na cały czas pasterzowania J. wypadły rządy gubernią radomską Anuczyna, człowieka inteligentnego, wyszukanych manier, ale posiadającego jakieś instynkty tatarskie w charakterze. Znęcał on się nad starym biskupem czasem w sposób iście azyatycki. Raz np. wytrzymał go w Radomiu przez trzy dni bez potrzeby, kiedyindziej zaprosił z wielu innymi osobami na obiad w piątek i kazał podać tylko miejsne potrawy, których biskup nie mógł jeść i nie jadł. Kiedy się nadarzyła jaka sposobność ujmował się bp za duchowieństwem, choć bezskutecznie. W r. 1871 korzystając z tego, że go zwolniono z obowiązku jechania do Warszawy dla złożenia życzeń naczelnikowi kraju, dziękuje za tę łaskę i prosi o niekrepowanie księży w wyjazdach, a kiedy mu gubernator Anuczyn przysłał życzenia noworoczne szczęścia i spokoju, odpowiada, że to szczęście od niego zależy, od zniesienia uciążliwości pasportowych, których w innych dycecyjach niema. „Takie obchodzenie się z braćmi moimi kąplanami — kończy biskup — czyli może mi sprawiać jaki spokój? Nie sądę, aby taka była wola Najjaśniejszego Pana i Najwspanialszego Monarchę naszego, bo było wszędzie jednakowo...” Nie wiele te przedstawienia i to orędownictwo biskupie za duchowieństwem skutkowały; Anuczyn je czytał, pisywał grzeczne listy z powinszeniem świat do biskupa; wyjeżdżając wbrew swej woli, ze strachem na wojnę turecką prosił go nawet o modlitwy i błogosławieństwo, swoje jednak robił. Wielkie zmartwienie w r. 1877 sprawili biskupowi alumnii seminaryum, którzy się zbuntowali przeciwko władzy seminaryjnej, niezadowoleni z wielu jej zarządzeń; żeby ich uspokoić biskup wzywał interwencyi władz administracyjno-wojskowych. Nie przyczynił się też do uwietnienia rządów J. narzucony mu oficjal w osobie

ks. Michała Śląbskiego, byłego delegata do kollegium duchownego w Petersburgu. Człowiek ten nie tylko przebiał czasem miarę w trunkach, ale znany był ze swych dziwactw i ekscentryczności. Choć sam nie odznaczał się pobożnością i duchem Bożem, to mu nie przeszkaǳał w obszernym lecz zimno i dość niezdarnie napisanym referacie z 24 października 1875 o życiu kapłańskiem narzekając na brak tego ducha w wikaryuszach, i jako remedium na to zalecać porządek dnia, rekolekcje spowiedź, miesięczne medytacje z Tomasza a Kempis lub z Pisma św., prowadzenie dyaryusza i zapisywanie przez proboszczów w tabelarycznych wykazach wadwikaryuszów (!).—J. miał wysokie pojęcie o godności biskupiej i obowiązki swoje spełniał jak mógł i umiał najpierw; pokonsekrował 12 kościołów, wybierzmoval 200,000 wiernych, wyswięcił 245 kapelanów i 1025 duchownych różnych stopni; urządził seminarium po pogorzelii w r. 1864, wystawił pałac czescią ze swoich funduszów, sprawił do katedry żyrandole i aparat za 1050 rubli. Wprowadził w r. 1860 nabożeństwo majowe do dyecezyi i wreszcie przedstawił w r. 1879 anszlagi na restaurację katedry na sumę 43,000. Dyrektor departamentu obcych wyznań Mosołów obiecał tę sumę wyasygnować, śmierć wszakże biskupa 24 listopada tegoż roku przeszkodziła realizacji sprawy. Dodatnieymi cechami charakteru J. była głęboka wiara, pobożność i gościnność. Do przyjmotów tych autor krótkiej biografii biskupa znajdujących się w aktach konstytorskich ks. Szabartowicz dodaje — pamięć o rodzinie i wspieranie jej; ale tego za przymiot trudno uważać, tem bardziej, że rodzina owa na pamięć nie zupełnie zasługiwała. Życiorys ten opracowany całkowicie według akt konstytorskich.

Ks. J. G.

Juszyński Michał Hieronim ks. bibliograf polski, dr. filozofii akad. krakowskiej, ur. w r. 1760 we wsi Gniazdowie. Początkowo był nauczycielem prywatnym, w r. 1785 został kapłanem; w r. 1789 mianowany profesorem w szkole pińczowskiej. Przeniesiony do diecezyi Tarnowskiej obejmował różne posady przy klasach jako wikaryusz a następnie proboszcz. W r. 1810 przeniósł się do

Księstwa Warszawskiego, był proboszczem w Wiślicy i Szydłowie, gdzie † w roku 1830-go. Z dzieł J.-o ważne są szczególnie: *Dykcjonarz poetów polskich*. Kraków 1820-go roku, *Kazania* 2 tomu i w rękopisie pozostające: *Historia synodów polskich*; *Katalog ascetów polskich*; *Chronologiczny spis* najdawniejszych druków polskich inkunabułów. (Por. S. Orgelbranda, *Encykł. powsz.* Warszawa, 1900, 4-o, t. VII, str. 576).

Jutrznia (Matutinum) jest to pierwsza część kościelnego nabożeństwa, którego całość stanowi treść liturgicznej książki, nazywanej Brewiarzem. Nazwę polską J. otrzymała od jutrenki, ponieważ w chórach klasztornych, katedralnych i kolegiackich rozpoczynano J. przed wschodem słońca, gdy jeszcze widać jutrzenkę. Właściwie zaś było to pierwotnie nabożeństwo nocne raczej, niż poranne, co wskazuje nazwa pojedynczych części jutrznii-n o k t u r n , od lać. wyrazu nocturnus-nocny. Do dzisiaj praktykuje się w niektórych zakonach, że J.-ę rozpoczynają przed północą albo o samej północy, jak to ma miejsce w wielu klasach katedralnych i parafialnych w uroczystość Bożego Narodzenia. J.-ę dwojaką rozróżniamy: dziewięciolekcyjną i trzylekcyjną; pierwsza odmawia się w officium rytu zdwojonego i połowicznego, z wyjątkiem uroczystości i dni oktawalnych Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek—druga zaś w te dni wyjątkowe, oraz w officium rytu prostego. J. rozpoczyna się odmówieniem: *Pater noster, Ave Maria, Credo*, poczem: *Dne labia mea aperies—Deus in adjutorium*, następuje *Invitatorium* z ps. 94 „*Venite exultemus.*“ Nie mówi się *Invitatorium* i ps. 94 w uroczystość Trzech Króli i w 3 ostatnie dni Wielkiego Tygodnia. *Invitatorium* zmienia się często, stosownie do odmawianego officium i bierze się albo z psałterza, albo z uroczystości określonych, albo z komunala Ś. Pańskich. Poczem następuje hymn, zastosowany do dnia i uroczystości, z wyjątkiem uroczystości Epifanii, trzech ostatnich dni W. Tygodnia, uroczystości i dni oktawalnych wielkanocnych oraz off. defunctorum. Następują nokturny. Nokturn składa się z trzech antyfon, trzech psalmów, wersetu, *Pater noster*, absol-

cy, z trzech lekcyj, z których każda jest poprzedzona benedykcyą, po każdej lekcyi dodaje się responsoriów. Zwykle po 3 nocturnie zamiast ostatniego responsoriów mówi się *Te Deum*.

Wyjątki z tej reguły stanowią: 1) pierwszy nocturn officium niedzielnego składa się z 12 psalmów z 3 antyfonami; 2) trzeci nocturn officium, w którym mówi się *Te Deum* niema 3 responsoriów; 3) w nocturnach ostatnich 3-ch dni W. Tygodnia opuszcza się absolute i benedykcyę; 4) w officiach okresu wielkanocnego w każdym nocturnie mówi się tylko jedna antyfona; 5) officium uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego, choć w okresie wielkanocnym wypada, ma w każdym nocturnie 3 antyfony. W jutrni trzylekcyjnej mówi się tylko jeden nocturn o 12 psalmach z 6 antyfonami, a w okresie wielkanocnym z jedną antyfoną. W officium ferialnym psalmy biorą się z psałterza, chyba że rubryka co innego zaleca. W officium o Świętych, psalmy jutrzní z antyfonami są ferialne, invitatorium, hymn i wersyt są albo własne albo z komunału Świętego. Officium uroczystości i dni oktawalnych Wielkiejocny i Zielonych Świątek składa się z 3 psalmów i 3 antyfon. (Por. ks. A. Nowowiejski, *Ceremonial parafialny*, t. I, str. 139; Herdt, *Praxis Liturgiae*, t. II, 310).

X. S. G.

Jutrznia ciemna ob. *Ciemna jutrznia*.

Jutta Konopacka błog. wdowa pochodziła ze sławnej rodziny Sangerhausenów z Turyngii do Polski przybyłej; była córką Wojciecha Sangerhausen, siostrą Jana siódmego w. ministra krzyżackiego, ur. w miasteczku Bug o pół mili od Chełmży odleglem. Mimo chęci oddana w małżeństwo Jannowi Konopackiemu baronowi na Bilczanach, oddana uczynkom milosiernym, na które wszystkie swoje od rodzinów otrzymane pieniądze obracała. Po śmierci męża przywdziała habit Trzeciego Zakonu św. Franciszka i poświęciła się doglądaniu i opiece chromy, ślepych i sparaliżowanych. W wieku podeszłym pragnąc lepiej przygotować się na śmierć wstąpiła do Kanoniczek regularnych św. Augustyna, przy kle-

w Chełmży. Tu Pan Bóg obdarzył ją wielkimi łaskami: darem wysokiej bogomyślności, widzeń niebieskich i cudów. † w r. 1264 w opinii świętobliwości. Pochowana przez kapłanów w kle w Chełmży, podówczas należącym do Kanoników Regularnych. Liczne cuda przy grobie J. spełnione spowodowały, iż biali pruscy i zakon Krzyżacki o jej kanonizację się starali, która jednak dotąd nie doszła do skutku. (Por. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań 1893, 8-a, t. II, str. 161—164; *Poczet Świętych i Błogosławionych Patronów Polskich*. Kraków, 16-a, № 50). X. J. N.

Juvára albo *Jvara* Filip, architekt włoski ur. 1685, w młodym wieku przybył do Rzymu, gdzie przywdział suknię duchowną i studyował architekturę pod kierunkiem Fantanego. J. dokonał w Messynie budowy pałacu królewskiego, potem przybył do Turynu w charakterze pierwszego architekta króla Sardynii Wiktora Amadeusza I, wykonał kościół Superga, monumentalną kopułę, wybudował pałac Madama de Stupigini i Birago di Borghe, kościół: del Carmina i św. Filipa, presbyteryum kaplicy della Consolata. Wezwany do Lizbony przez króla Jana I., J. przygotował plany na kościół Patriarchy i na pałac królewski; później po krótkim pobycie w Londynie, Paryżu i Turynie wezwany był na dwór Filipa V, króla hiszpańskiego dla przebudowania pałacu spalonego, ale śmierć 1736 r. przeszkodziła mu dokonać tego dzieła. W sali wyższej św. Piotra w Rzymie zachowują jego znakomity projekt wraz z modelem sali kapitulnej.

X. S. G.

Juvencus Catus Vectius Aquilinus, kapłan hiszpański, poeta łaciński chrześcijański z IV w. Ur. na początku IV w. z dostojnego rodu J-s został kapłanem kotolickim i ok. 329 r. napisał dz. *Evangeliorum libri IV* (dawniej nosiło tytuł *Historiae evangelicae libri IV*), rodzaj t. zw. harmonii ewangeli (ob.) w heksametrach. J-ć oddaje tekst św. Mat., części z Luk. i Jana. Dzieło to posiada ważne znaczenie dla krytyki biblijnej, zwłaszcza tekstu Italii. Co zaś do wiersza, J-a sławiłono jako „Virgilius christianus,” nie przestrzega on jednak

ścisłe prawideł prozodyi. Dzieło to wydano: Parisiis 1499; Venet., 1501.; *Patr. Lugd.*, 1V; Reuch w Francof., 1710; F. Arevalus. *Ad Vatic. aliosque cod.*, Romae, 1792; Migne, P. L. t. XIX, k. 53—346; Marold, Lipsiae, 1886. Św. Hieronim wspomina, że J-s napisał wierszem „*nonnulla ad sacramentorum ordinem pertinentia*,” lecz te pisma zaginęły. J-owi przypisywano dz. *Liber in Genesim* (Migne P. L. t. XIX, k. 345—380), lecz krytyka historyczna dzieło to przypisuje poecie Cypryanowi z Galii (V w.), również i wiersz *De laudibus Domini* (Migne P. L. t.

XIX, k. 379—386) należy przypisać jakiemuś autorowi z Autun nie zaś J-owi. J-s † ok. 380 r. (Por. Nic. Antonio, *Bibl. hisp. vetus*, I, Matrit., 1785, 164...; A. R. Gebser, *Diss. de Juvencii vita et scriptis*, Jenae, 1827; Gams, *Kirchengeschichte von Spanien*, 1864, t. II, 1, p. 326—330; W. W. t. VI, k. 2076—2078; Hurter, *Nomenclator litt. theol. cath.*, Oeniponte, 1903, t. I, k. 208—210; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 252—253; W. E. I. t. 33—34, str. 261).

X. C. S.

K

Kaaba — tak się nazywa główna świątynia mahometańska w Mecce. Jest to niewielka budowla sześcienna, 15 metrów wysoka, 10 metrów szeroka i 12 metrów dłuża. Dla większości mahometan K. stanowi świętość narodową; każdy prawowierny wyznawca Islamu obowiązany przynajmniej raz w życiu nawiedzić ten meczet. Według podań mahometańskich już Adam miał znaleźć na miejscu dzisiejszej K. świątynię, w której przez długi czas oddawano cześć jednemu najwyższemu Bogu, a później wielu bałwanom; liczba ich dochodziła do 360. Oddawano też tam cześć czarnemu kamieniowi, który Bóg wocrezyć miał Adamowi, wyganiając go z raju. Kamień ten podczas potopu miał się dostać do nieba, a następnie przez anioła Gabryela przyniesiony i podarowany Abrahamowi. Ten patryarcha miał zdubować K., a podarowany kamień wmurował w ścianę; kamień ten jest po dziś dzień przedmiotem najwyższej czci położnych pielgrzymów mahometańskich. K. po kilkakroć ulegała przebudowaniu, ale pomimo to zachowała pierwotną swą formę dotychczas. (Por. Herder, *Konversations Lexicon*, Freiburg im Br., 1905, t. III, p. 1186 — 1189; J. Kard. Hergenröther, *Hist. powszechna Kla-kaolickiego*, Warszawa 1901, str. 141 i 142).

X. R. J.

Kaat ob. **Caath**.

Kabalista ob. **Kabbala**.

Kabasilas Mikołaj ob. **Cabasilas**.

Kabbała (po hebr. znaczy przekazanie, nauka przekazana) jest to wytworzona wśród Żydów tajemnicza nauka spekulatywna, którą poniekąd przyrównać można do gnostyczmu. Początku K.-y szukać należy w wiekach średnich, jakkolwiek Żydzi odnoszą ją daleko dalej, a nawet do czasów przed Chrystusem, kiedy powstawały różne systemy wykładni P. św., m. i. mistyczny. Własciwie jednak początek K.-y przypada na w. XII, kiedy kierunek arystotelesowski osiągnąwszy, dzięki Maimonidesowi swój szczyt, wysunął na pierwszy plan w wykładni Pisma św. m. i. antropomorfizm i przez to zagrażał wykładni mistycznej. Reakcja pko temu niebezpieczeństwu wyraziła się w K.-e. Jak walka pko maimonizmowi, taki K.-a wyzwała z Prowancji, a stamtąd przeniosła się do Hiszpanii, Włoch, a zwłaszcza do Palestyny i stąd znów powróciła do różnych krajów Europy. Twierdzono wtedy, że Mojżesz tajemnicze nauki, nieprzystępne dla zwykłego rozumu zawarł w czterech księgach Pentateuchu; klucz zaś do ich wykładu powierzył ustnie Jozuemu, ten zaś przekazał je 70-ciui starszym, oni mężom zaufania, od których drogą ustnej tradycji przechodziły z pokolenia na pokolenie, aż ostatecznie zaszła konieczność zebrania ich w dwóch księgach hebrajskich *Jezira* (księga stworzenia) i *Sohar* (księga blasku światlanego). Księga *Jezira* jest monologiem jakoby Abrahama, w którym ten w krótkich rozważaniach od czei gwiazd

wznosi się do poznania i czci Boga prawdziwego. Są to zdania aforystyczne dotyczące stosunków rzeczy stworzonych do 10 liczb zasadniczych i 22 liter hebrajskich. Po raz pierwszy wyszła ona drukiem w Mantui 1562 r. wraz z pięciorkim komentarzem rabinistycznym. Następnie ukazały się inne wydania i tłumaczenia, ostatnio po niemiecku, Meyera w Lipsku 1830 r. *Sohar* jest właściwa biblią kabalistów i ma stanowić komentarz do 54 paraszów Pentateuchu. Zamiast jednak wykładu są to refleksje, będące w luźnym związku z tekstem, przepłatające nierzaz smieszonymi zabobonami i metafizycznymi łamigłówkami, które niby służyć mają do wyjaśnienia różnych trudności. Powstanie jej również odnosi się Żydzi do zamierzchłej przeszłości; wszakże pewnym jest nieomal, że złożona i ogłoszona została w XIII wieku, wszakże w skład jej weszły urywki piśmiennicze poprzednich wieków, sięgające aż do VII wieku po Chr. Drukowana ona była 1560 r. w Mantui, później w różnych czasach m. i. 1623 r. w Lublinie, ostatnio 1805 r. w Amsterdamie.

Te dwie książki stanowią właściwy punkt wyjścia K-y. Tłumaczono je i komentowano na swój sposób, w zastosowaniu do P. św. i nauki żydowskiej. Izaak ślepy z Nimes († 1210 r.) był rzeczywistym ojcem K-ly. On to stworzył podwaliny do nauki *Zefirot* (od sapphra, opowiadac, lub zefir, blask, lub wreszcie greck. σφυρα sfery), o działalności Śtowrcy, objawiającej jego nie dającą się wypowiedzieć, niepojętą istotę. K-a wspomnianego Izaaka miała charakter nawskroś spekulatywny i tajemniczy. Około niego gromadzili się uczniowie, którzy jego teorię dalej rozwijali; z pośród nich wyróżniał się Asriel ben Menachem († 1238 r.), pierwszy, który dyalektycznie uzasadnił naukę *Zefirot*. Znaczenie i rozpowszechnienie K-y wzmogło się zwłaszcza, odkąd jej rzecznikiem i krzewicielem stał się Nachmanides (XIII w.), natomiast awanturniczy Abraham Nabulatia z Saragosy († 1304) nadał jej charakter wizyjerski, usiłując nadać doniosłe znaczenie mistyczce literowej i w kabalistycznem traktowaniu imion bożych, uznając najwyższy stopień nauki tajemniczej. Za jego przykładem poszedł uczeń Gekatilla, dzięki któremu tego rodzaju sztuczną wykładnię poczę-

to uważać za najgłówniejszą część K-ly. Najpoważniejszy wpływ na prądy mistyczne swego czasu wywarł Mose (ben Szem-tob) de Leon (1250—1305 r.) domniemany wydawca i kompilator wspomnianej księgi *Sohar*, która jak wiadomo, stała się biblią K-y.

Dotąd Hiszpania była ojczyzna K-y po wypędzeniu jednak stamtąd Żydów (1492 r.) przeniosła się do innych krajów, a zwłaszcza do Palestyny, gdzie Safed w Galilei, stała się główną jej siedzibą. Tutaj rozwinięła się w dwóch kierunkach: w teoretycznym (*Ijunith*), przez Mojżesza Cordovero († 1570 r.), który usiłował ją naukowo usystematyzować i praktycznym (Maasiot), jako marzycielsko cudotwórcza, przez Izaaka Luria († 1527 r.). Około tych dwóch kierunków skupiają się całe zastępy uczniów, a jednocześnie powstaje bogata literatura kabalistyczna, która wywodzi na światło dzienne najcudaczniejsze poglądy i elukbracyje. *Sohara* pozykuje część niemal balwochwałczą. Wszystkie te marzycielskie halucynacje, mesyanistyczne jasnowidzenie i t. p. niedorzeczności i zabobony, które znajdują w Sabbatai Zewi swoego najwybitniejszego rzecznika, wyradzają się w kuglarski sabatianizm. W tej ostatniej formie, począwszy od w. XVI zajmuje K-a umysły, a w XVII w. przeistacza się w Chassydyzm, w którym dotąd główną odgrywa rolę.

W Chijaństwie na K-e od pierwszych chwil baczną zwrócono uwagę. Zdawało się że za jej pośrednictwem uda się pozyskać judaizm dla Chrystusa. Zwłaszcza też doszukiwano się w niej pewnych pierwiastków pojęć o Trójcy św. i Mesjaszu, jako synu Boga. Szczególnie odkąd nawrócony żyd Paweł de Heredia (około roku 1480) w *Epistola secretorum* usiłował dowieść, że najgłówniejsze dogmaty chijańskie zawierają się w K-e, uczeni chijańscy poczeli z zaparciem w niej się zagłębiać, i wogół badać żydowską naukę tajemniczą. Księże Pico de Mirandola ogłosił 1486 r. w *LXXII conclusiones cabbalisticae*. W Niemczech zajmował się K-lą Reuchlin, w dwóch swoich pracach: *De verbo mirifico* 1514 r. i *De arte cabbalistica* 1517 r. Zajmowali się też nią Marsilius Ficinus (ob.) tłumacz Katona, który w K-le doszukiwał się nauki platońskiej, Giordano Bruno (ob.) Ślady K-y

odnaleźć można u Jakuba Boehmego (ob.) Najważniejszym jednak dziełem dowodzącym śladów Chijaństwa w K-e, było Knorra v. Rosenrotha, *Caballa denudata* (I Sulzbach 1677; II Frankf. n. M. 1684), w którym znajdują się całe ustępy tłumaczone z Sohary i Jeziry. Z niego też czerpały poglądy większość późniejszych pisarzy. Powoli jednak zapalił się w miarę, jak przy głębszych studiach odkrywano całą przepaść, jaka dzieli poglądy K-y a Chijanizmu. W nowszych jednak czasach usiłowano jeszcze do podobnych illuzji powrócić, o czem świadczy Winera *Chrestomathia Talmudica et Rabinica*, Lipsiae 1822. Nie ma to już jednak poważniejszego znaczenia.

Zasadnicze idee K-y teoretycznej mają swoje główne źródło w Aleksandryzmie Filona (ob., Neoplatonizmie, Neopitagoryzmie, a poniekąd także nie braknie wpływów Gnostyczemu. Główne zasady, które po wielu zmianach z czasem dopiero się ustaliły, na podstawie Sohary dają się streszczyć następująco: Bóg jest absolutna, nieograniczona, bezwarunkową ednością—E n s o f. Trudności przejęcia od tak pojednego papierwiastku do bytu warunkowego, z jego niedoskonałościami, usuwa K-a przez wprowadzenie istot pośrednich, a mianowicie: 10 Sefiro. Nazwa ta wzięta jest z księgi Jezira, lecz gdy tutaj Sefirot oznaczają abstrakcyjne pojęcia kosmologiczne, w K-e są to istoty intelektualne, twórcze prasły. Liczba 10 może mieć swój początek w 10 sferach Ptolomeuszowych, lub też także i w tem, że liczba 10 uchodzi za świętą. Wogóle istnieją różne zdania co do istoty i powołania Sefirot, a mianowicie czy drogą emanacji wyplynęły z Boga, czy też zostali przez Niego stworzeni. Ogólnie przeważa teoria emanacyjna. Stosownie do różnych stopni otrzymują oni i różne klasyfikacje; najczęstszy jest podział na tryady z pierwiastkiem męskim i żeńskim. Najwyższa tryada jest K e t h e r (Korona), Ch o k m a (mądrość, pierwiastek męski, jako rodziciel idei). Bi n a (rozum pierw. żeński), jako wykonawczyni idei mądrości; dalej idą: I a s k a czyli wielkość, sad czyli moc i piękność, następnie t r y u m f, c h w a ł a, p a n s t w o, wreszcie f u n d a m e n t czyli p o d s t a w a. Tych 10 Sefirotów zawierają w sobie potęgę twórczą Boga, która z nich rozprływa się na

cały świat. Dla tego też stanowią on razem najważniejszy ze światów O l a m A z i l a, świat promieniowania. Stworzenie wszechrzeczy tłumaczy się według późniejszej teorii przez trzy dalsze ewolucye, każda po 10 szeregow istot, które ze sobą stoją w związku i tą samą posiadają klasyfikację. Im bardziej oddalażą się od praźródła tem stają się mniej duchowo czysti, grubieją i tężeją, aż dochodzą do żywiołów świata materyalnego. W ten sposób z Olam Azila wyszedł Olam B e r i a, świat stworzenia, w którym znajdują się władza i siły poerządkujące; z niego wypłynął Olam J e z i r a, świat uposażenia, czyli niebo z aniołami i duszami, a wreszcie Olam A s s i j a, świat wykonania, czyli wszystkie istoty: i rzeczy pod zmysły podpadające. Olam Assija ma dwie sfery wyższą i niższą; w tej ostatniej panują ciemności i działają demony. K. często Sefirotów przedstawia pod różnymi postaciami, np. trzech kolumn kanelowanych, lub drzewa, albo nawet ciała ludzkiego. Co do duszy uczy preegzystencyi i metampsichozy.

Z tego krótkiego zarysu teorii K-y widoczny już jest jej podkład panteistyczny. Pentateuch służy tam zaledwie za kanwę, na której najróżnorodniejsze wpływy mistyczno-filozoficzne, oraz marzycielskie urojenia i zabobony tkają najdziwaczniejsze obrazy. Wiara Izraela ginie tutaj zupełnie, a coraz odzywają się różnorodne reminiscencje błędów współczesnych. To też dla nauki nie przedstawia ona żadnego znaczenia, chyba tylko jako wyraz zboczeń i obląkań umyłu ludzkiego. Inaczej jeszcze przedstawia się strona praktyczna, która często traci kuglarstwem i pod pozorem cudowności lębduje się w różnych cudznych zaleceniah. Nawet pod względem egzegetycznym nie przedstawia już dzisiaj K. żadnego interesu, chyba tylko historycznie wspomniana być może, jako symptom różnymi czynnikami wywołanego zboczenia. (Por. Ad. Frank, *La Kabbałe ou la philosophie religieuse des Hébreux*, Paris 1843, tłum. niemieckie i pomnożone p. Ad. Jellinka 1844; Izaak Miszes, *Darstellung u. Kritische Beleuchtung d. jüd Geheimnisslehre*, (2 zeszyty), Kraków 1862; Ginsburg, *The kabballah etc.*; London 1865). (Ch.).

Kaboga Euzebiusz, historyk, benedyktyń, rodem z Dubrownika (Raguzy), gdzie większą część życia w klasztorze benedyktyńskim spędził. Napisał: *Historie Dubrownika; Żywoty biskupów dubrownickich i De exemplis illustrium virorum Ragusanae civitatis et exterorum, qui in eam aliquo beneficio noti habentur.*

Kaboga zw. Kordica ks., pisarz klny chorwacki, ur. w r. 1505 w Dubrowniku, † w 1582 w Rzymie. Odznaczył się jako zręczny polemista w różnych sporach naukowych i religijnych. Pisał wiele po łacinie w kwestach teologicznych.

Kacerstwo ob. Herezya.

Kachnik Józef ks. dr., profesor teologii fundamentalnej i filozofii na teologicznym fakultecie w Olomuńcu. Napisał: *Historia Philosophiae*, Olomucii 1896, 8-o; *Ethica catholica. Praelectiones academicae*, L. I, II, III, 8-o, Olomucii.

Kaczanowski Karol ks., ur. się w Pińsku 1800 r. Ukończył szkołę inżynierii w Warszawie, wstąpił do artylerii. Zaszczytnie odbył kampanię 1831 r. i wszedł ze służby w stopniu kapitana, ozdobiony krzyżem wojskowym. Wyszedłszy z innymi do Francji, był nadzorcą w wielkiej fabryce maszyn w Chaillet i stawiał mosty na tubach żelaznych naprzeciw Tuilleries. R. 1837 odbył spowiedź pod 20 latach przerwy i wstąpił do Domku Jańskiego. Był tedy w liczbie pierwszych Zmartwychwstańców. Roku 1839 rozpoczął nauki teologiczne w Rzymie. Wyświęcony na kapłana bardzo gorliwie zajmował się w Paryżu biednymi Polakami. R. 1856 powierzona mu została kapelania przy formująccej się legii polskiej w Turcji. Na czele legii stał Wł. Zamoyski i chciał legionowi nadać znamię czysto katolickie, do czego ks. Kaczanowski był mu bardzo pomocnym. Kiedy legia została rozwiązana i część legionistów otrzymała prawo kolonizowania się w Tesalii, ks. Kaczanowski główną miał zasługę w utrzymaniu kolonistów. Kiedy się otworzyło pole do działania w Bułgarii, r. 1863 wysłany został przez ks. Kajsiewicza dla założenia misji w Adryanopolu. Miał wtedy 62 lat i choroba był znękany. Wyjeżdżał

sam z młodym braciszkiem. Ks. Kajsiewicz przedstawił ich Piusowi IX, ten rzekł: „Wysylam starca i dziecko. Słabe są wasze poczatki“. Ale ks. Kajsiewicz dobrey był myśli, „Bóg, mówił, który na suchotnicy (Józefie Karskiej) zbudował Siostry (Niepokalanki), na starcu zbuduje misję bułgarską“. I zbudował. Takie razem z wszystkich stron powstały trudności, że trzeba było tak wytrawnego żołnierza jakim był ks. K., aby im podać. To też, kiedy po trzechmiesięcznym prawie pobycie w Konstantynopolu, wśród niesłychnanych intryg, przybył wreszcie do Adryanopola teligą tak rozbity, że go z wozu wynieść musiał i zaraz do łóżka położono, pisze tryumfalnie: „Rubikon przebyłem! Od wczoraj jestem już na miejscu przyszłych moich zapasów, bez języka, bez żadnej pomocy zewnętrznej. Teraz mam wielką nadzieję, że Bóg chce mi sam pomagać, kiedy mi usuwa tak wszelką pomoc, na którą, po ludzku licząc, zdawało się, że mogę rachować“ Ale prosił o jedno: by mu przesyłać wiadomości z kraju, „gdź tu jestem — pisze, jak na wygnaniu, a i pod ubiorem popa bułgarskiego jeszcze tli Polak, powstaniec z 1830 r.“ Założywszy misję i na dobrych podstawach ją osadziwszy powrócił 1867 r. do Rzymu, przywołyany tam, gdzie też † 14 maja 1873 r.

X. S.

Kaczić Mioszić Andrzej, franciszkanin; poeta chorwacki, ur. w r. 1690 w Bryście, † w 1760 r. w Zaostrogu; po skończeniu nauk filozoficznych i teologicznych w klasztorze w Budzie, został profesorem filozofii w Makaresce, następnie teologii w Szybeniku. Jako legat pski podróżując po ziemiach słowiańskich pod panowaniem tureckiem będących, zbierał pieśni i podania narodowe i sam je tworzył. Zbiór swych poezji wydał łącznie z zebranymi p. t. *Rozgotor ugodni naroda słowinskoga-Pjesmarića*; było kilkanaście wydań od r. 1756; ostatnie w Dubrowniku w 1886 r. Inne prace K. są: *Elementa peripathetica iuxta mentem sublimissimi doct. Joannis Duns Scoti. Venetiis 1752*; nadto przełożył na język chorwacki Pięcioksiąg Mojżesza i niektórych proroków p. t. *Korabljica Pisma svelogo i t. d.*, 1760. (Por. S. Orgelbr., *Encyklop. powsz.* 1900, t. VIII, str. 5).

Kaczkowski Jan Chryzostom, sufragan łucki, dr. oboiga praw, w r. 1779 80 wybrany na deputata koronnego; bp Turski mianował go oficjałem brzeskim a po śmierci ks. Franciszka Komornickiego wyniósł go na sufraganię łucką. Był koadyutorem archidiakona brzeskiego Jakuba Glinki, a potem archidiakiem brzeskim przed r. 1786. Jako stronnik konstytucji z d. 3 maja był komisarzem cywilno-wojskowym wołyńskim w 1792 r. Po drugim rozbiorze dostał się chwilowo pod rządy austriackie z odławkiem brzesko-podlaskim bpstwa łuckiego, jako proboszcz mielnicki. † za panowania Prusaków przed nastaniem Księstwa warszawskiego.

Kaczmarczyk Józef Karol. Ur. 1871 r. w Nowym Targu (Galicya), od 1901 r. vicerektor Semin. duch. w Krakowie, od r. 1904 docent Pisma św. N. Z. w uniwers. Jagiell., dr teologii, b. prof. śpiewu liturgicznego w konserwatorium w Krakowie. Po odbytych podrózach naukowych w Innsbrucku, Monachium, Wrocławiu, wydał rozprawy biblijno-apoł getyckie, jak *Ireneusz z Lundunu nasze Ewangelie*, Kraków 1901; *Jak dawne są nasze Ewangelie* w „Przegl. Kościeln.“ (Pozn. 1903 i 1904) i różne mniejsze w „Gazecie Kościelnej“ (Lwów 1905-1909); *Vos estis sal terrae* (Math. V 13); *Roślina w służbie Bożej: Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa a według I do Kor. XV, 3-8*. Nadto kazania okolicznościowe: *Religia katol. a postęp; O moralności bez Boga*. Z dziedziny sztuki chrześcijańskiej, wygłosił kilka odczytów: *Sztuka chrześcijańska a pogańska; Ewangelia uobec sztuki starożytnej*.

M. B.

Kaczkowski Romuald ks. napisał *Historya o kościele OO. Karmelitów i kaplicy na Piasku*, oraz wiadomość o obrazie Najśw. M. P. cudami wsławionym, wyd. 2, Kraków 1883, 16-a.

Kaczorewski Piotr, malarz, ur. 1829 r. w Iwaniskach w Opatowskim, wspierany opieką rodziny Łubieńskich, w r. 1845 wstąpił do Szkoły sztuk pięknych i kształcił się pod kierownictwem: Haczewicza, Piwarskiego i Zaleskiego. K. osiadł w Chmielniku w Kieleckiem, a

w r. 1853 przeniósł się do Warszawy. Odnowił podniszczony obraz Simlera: „Smierć Barbary”; ponadto malował obrazy religijne i portrety. W r. 1872 na konkursie Towarzystwa Sztuk Pięk. otrzymał pierwszą nagrodę za obraz na temat „Milosierdzie“. K. † w Warszawie d. 7 listop. 1891 r.

Kaczorowski Szymon T. J., ur. na Rusi Czerwonej w r. 1578, wstąpił do Towarzystwa w 1599 r. Nauczał gramatyki, retoryki i matematyki; był prokuratorem; † we Lwowie 1628 r. Napisał: *Historica Epitome Passionis Alberti pueri a Judaeis occisi (anno 1598)* w „Acta SS.“ apr., t.II, p. 836-7; *Monita Calvinistarum privata et publica*, 1616 (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 894).

Kaczyński Paweł ks. T. J., ur. w r. 1610 na Podlasiu, uczył humaniorów, retoryki, w ciągu 6 lat filozofii, przez 2 lata — teologii; był przez lat 11 kaznodzieją w Lublinie i rektorem kolegium w tem mieście i w Jarosławiu, oraz rektorem domu profesów w Krakowie. † w Lublinie w r. 1676. Napisał: *Strzała zacnejo domu JMCP. P. Mikołajewskich*, albo *Kazanie Pogrzebowe* i t. d., Poznań 1674, 4 a; *Kazania na Niedziele całego roku i t. d.* B. m. 1675, in fol.; *Kazania na święta całego roku i t. d.* Kaliż 1684, in fol.; *Kazanie na pogrzebie Stanisława Braniciego*, Miecznika koronnego i t. d.; wiele kazań zostawił w rękopisie. (Por. Brown, *Bibl. assyst. polskiej*, Poznań, 1862, 8-a; Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 895).

X. J. N.

Kadencya w muzyce słać, eadentia v. clausula oznacza taki zwrot harmoniczny, który całą kompozycję muzyczną zakończa, albo okresy, zdania, myśli muzyczne, zawiesza częściowo lub całkowicie. K-a odgrywa w muzyce taką rolę, jak znaki pisarskie w gramatyce. K. w muzyce klnej zwie się także plagalną i może być, jak np. w Psalmach środkową (mała, media), albo końcową (główna, finalis) (ob. E v o v a e). K-ą zwie się także rodzaj intermezza, wstawionego w utwór muzyczny, dający virtuozowi szerokie pole do popisu. Powaga muzyki klnej wyklucza ostatniego rodzaju kadencye.

Kaderavek Eugeniusz Jan, uczeń norbertanin czeski, ur. w Niemieckich Brodach (Deutschbrod) w Czechach w r. 1840, złożył śluby zakonne w 1863 r., wyświęcony na kapłana w 1869 r. Po skończeniu studiów filozoficznych w Pradze w 1866 r. został profesorem gimnazjalnym w Niemieckich Brodach (1866–1872 r.), następnie w Olomuńcu do r. 1891. W tym roku został wezwany na katedrę filozofii i teologii fundamentalnej w uniwersytecie czeskim w Pradze, r. 1898 mianowany rektorem i został obdarzony orderem Korony żelaznej 3-e kl. Jest doradcą arcybpa praskiego w Königgrätz i członkiem wielu towarzystw naukowych. Od r. 1869 studyował języki: angielski, niemiecki i francuski. Napisał m. i. *Co to jest filozofie?* (Casopis katolickiego duchownego, Praha 1880); *Kterak se presnosi filozofie v Brixenu*, (Tamże 1882); *Filosofie krestanska* (Olmütz 1885) *Sermo de philosophia in cath. congressu Vienensi* (Verhandlungen des II. allg. öst. Katholikentag, Wien 1889); *O vedom.* (Olmütz 1877); *O poznani lidškem* (Tamże 1880); *Metafysika obecna*, Pragae 1888, 8-o; *O nesmrtelnosti dusy lidške* (Progr. gymn., Olomuc. de an. 1889); *Psychologie*, Prag, St. Proeopius 1894, 8-o; *O filozofii a pedagogice* Komensky, Olmütz 1878; *Theologie katolicka predmetem ucení universitního*, Pragae 1894; *Krevo sv. Januria dukazem pravdy krestanske*, Cech. Pragae 1890; *Jak jest knez-zacházení s neverci* (Casopis catol. duchov., Pragae 1879) i w. in. Oprócz tego o. K. pisze mnóstwo artykułów, recenzji i rozpraw w czasopismach teologiczno-filozoficznych. (Por. Goovaerts, *Erivains, artistes et savants de l'Ordre de Prémontré*, Bruxelles 1901, 4-o, l. V, p. 427–429).

X. J. N.

Kades ob. Cades i Cedes.

Kadesbarne ob. Cadesbarne.

Kadismata ob. Brewiarz. II.

Kadlinsky Feliks, jezuita czeski, ur. w r. 1613, przyjęty do zakonu w 1635 r. uczył humaniorów i był prokuratorzem

proviney i ojcem duchownym. † w Hradiszczu w r. 1675. Napisał: *Zrcadlo Bolesne Matky*, boži panny Marie z utrpniosci Kristowych zformowane, 1666, 8-o; *Pobožna Rozjimani na každy den pres cely Ronek i t. d.*, Praze 1667, 8-o; *Zivot a Slava Swatého Wacslawa z Latiny přeloženy*. Praze 1669, 8-o; *Paušt Svatomila*, aneb prawidlo jakby bohabojny a krzest, dokonaliosti za dostiwy i t. d., w Praze 1674, 12-o; *Pokladnice Duchownej i t. d.*, Tamże 1698, 8-o; *Zivot Svaté Lidmily Rodický i t. d.* Wiele też tłumaczy na język czeski z niemieckiego i z łaciny. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV, k. 895–896).

Kadłubek Wincenty błog., ur. się w ziemi sandomierskiej, w wiosce Karwów, z dość małych i zarazem bardziej bogobojnych i prawych rodzinów w 1161 r. Matka jego pochodziła z dawnego w Polsce rodu Perajów, ojciec miał na imię Boguław. Nazwisk jeszcze wówczas nie używano. Dopiero też później Wincentego nazwano Kadłubkiem od imienia ojca przez przetłumaczenie Bogusław na niemieckie „Gottlob“, z czego przez niektórych wymawianie zrobiono z czasem Kadłubek. Pierwotne wykształcenie otrzymał Wincenty w domu rodzicielskim, a na dalsze studia wyjechał za granicę na uniwersytet sorboński w Paryżu. Studiał tam filozofii i wymowy, wyróżniając się tam z pośród wszystkich kolegów wielkimi zdolnościami i nadzwyczajną pobożnością; otrzymał stopień magistra i po powrocie do kraju otrzymał wkrótce święcenia kapłańskie i został proboszczem sandomierskim. Jako mały oddany nauce i życiu bogobojnemu, zjednał sobie przyjaźń i zaufanie Kazimierza Sławiedliwego, ówczesnego księcia sandomierskiego, a następnie władcy całego kraju. Był też przy boku swego monarcha aż do jego śmierci. Bp krakowski Pełka zatrzymuje go nadal w Krakowie; Leżek Bala darzy go swem całkowitem zaufaniem, czego dowodem służy fakt, że ks. Wincenty córkę księcia Salomeę odwiózł Kolomanowi i uroczyście oddał za małżonkę.

Po śmierci bpa Pełki kapituła krakowska

obiera ks. Wincentego na swego bpa. Papież Innocenty III potwierdza ten wybór, a Henryk arcyb. gnieźnieński udziela mu sakry bpiej. Na tem stanowisku „uczył sam, cieszył, radził, lży ocierał, wątpiących rozgrzewał, sieroły tulił, krzywdzonych bronił.. Nikt nie odszedł d' jego progów bez pociechy i pomocy. Szczególnie młodzież garniąca się do nauk miała w nim dobrodzieja i rzecznika”. (Por. ks. dr. Wł. Bandurski, *Błogosławiony Wincenty Kadłubek*, Kraków 1904, str. 28). Wśród takiej pracy gorliwej dla dobra Kla i jedyzny płynęło bł. W. K. na stolicy bpiej lat 10 od 1207 do 1217 r., kiedy niespodzanie dla wszystkich zrzesił się bpstwa i wstąpił do zakonu Cystersów w Jędrzejowie. Na rzecz nie się bpstwa wpłynął pożar od pioruna skarbsca na Wawelu; bł. W. w swej pokorze przyjął to za wskazówkę z nieba zesłana, aby oddać się życiu pokutnemu w klasztorze, o czem oddawała już myślą. W klasztorze był wzorem zaparcia się, posłużenstwa. Wszyscy uważały go i czcili jako Świętego. † 8 marca 1223 r., mając lat 62. Pochowany w klasztorze Jędrzejowskim. Pan Bóg po śmierci wsławił wiernego sługę swego W. K. licznymi cudami. Wskutek tego 21 czerwca 1632 r. za staraniem ks. Remigiusza Koniecpolskiego, bpa diecezy Chełmskiej, a zarazem opata Jędrzejowskiego, zwłoki W. K. prawie nic niezniszczone przeniesiono do specjalnego grobowca. W r. 1681 pż Innocenty XI udziela w swem breve odpustu zupełnego na dzień 8 marca, jako rocznicę zgonu W. Król Jan III Sobieski wraz z bpami wystąpił 1 lutego 1681 r. do pża Innocentego XI z prośbą, aby W. K. w poczet Świętych zapisał. Zbieranie dokumentów Ojciec św. polecił ks. Mikołajowi Oborskiemu Sprawa się przewlekła. Poruszył ja na nowo we sto lat potem, Ziernicki Wojciech, opat Jędrzejowski, a pż Klemens XIV w r. 1764 d. 18 lutego wpisał W. K. w poczet wyznawców i błogosławionych. Uroczystość wyznaczono na drugą niedzielę października. W r. 1845 d. 12 października część relikwii błogosł. W. K. przeniesiono do Sandomierza. Z czasem w r. 1895 bp sandomierski Sotkiewicz złożył je po uroczystych nabożeństwach w katedrze w ołtarzu św. Wincentego. Za staraniem J. E. księcia bpa

krakowskiego, kardynała Jana Puzyny, otrzymała katedra krakowska znaczną część ciała błogosł. W. K.; umieszczono ją w srebrnej trumience w kaplicy św. Andrzeja na Wawelu.

Po błogosł. W. K. pozostała nam w spuściźnie *Kronika*, napisana po łacinie. W wiekach średnich używano jej, jako podręcznika do wykładów historii polskiej. Składa się z czterech części; trzy pierwsze komplikacje z dawniejszych kronikarzy; czwarta część oryginalna a dla nas najważniejsza, dla tego, że autor mówi tu o faktach jako świadek naoczy, kreśli je szczegółowo i zgodnie z prawdą. Pierwsze trzy części napisane w formie dyalogu między Janem arcyb. gnieźnieńskim i Mateuszem bpxem krakowskim; część czwarta w formie zwykłego opowiadania. Całość napisana stylem twytnym, pełnym zwrotów krasomówczych. Kronika ta rozpoczyna się od czasów bajecznych, wspomina obszernie o Krakusie, o Wandzie, o Leszkach, o Popielu, a doprowadzona do r. 1202. Autor tej kroniki wykazuje wielką erudycję, zna doskonale literaturę religijną, P. św., Ojców Kla, prawo kanoniczne i literaturę świecką, prawo rzymskie, Cicerona, Senekię, Kwintylianę, Virgiliusza, Horacego i t. p.

Autograf „Kroniki” bł. W. K. miał się znajdować w bibliotece Załuskich; było też wiele odpisów, które się przechowują po różnych bibliotekach. Było też dość wydań tej kroniki. W r. 1612 wydał ją Heribert w Dobromilu; w r. 1712 Huysen w Lipsku; w r. 1824 Kownacki w Warszawie; w r. 1862 z przekładem polskim w Krakowie Al. hr. Przedzicki; w r. 1864 Mułkowski w Krakowie; w r. 1870 Bielowski w II t. „Monumentów”. (Por. Szymon Starowolski, *Życie i cuda sługi Bożego Wincentego Kadłubka*, 1642; ks. dr. Wł. Bandurski, *Biskup Zakonnik bł. Wincenty Kadłubek*, Kraków 1904; M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1840, t. II, str. 60—94).

X. R. J.

Kadzenie (thurficatio, albo incensatio) t. j. palenie kadzidła na rozżarzonych węglach było w zwyczaju u Żydów (ob. Ex d. XXX, 34), u pagan (Tertull., Apol. c. 30; Arnob. I. 2) i w Kle od początku było używane, o czem świadczą „Konsty-

tucye Apost. Kan. 2; liturgie ss. Jakuba, Bazylego i Chryzostoma. Stosownie do tego starożytnego zwyczaju, dzisiaj okadza się Najśw. Sakrament na znak czci boskiej odławanej P. Jezusowi, okadza się ołtarz, to jest figurę Jezusa Chr., okadza się ewangeliarz, ponieważ zawiera w sobie słowa P. Jezusa, okadzają się relikwie męki Państkiej i Świętych, okadzają się ofiary, świece, popiół, palmy i t. p. przy poświęceniu, aby usunąć moc szatańka (Tob. VIII, 2) okadza się bpów, kapłanów, jako slugi P. Jezusa i najwyższych zwierzchników, panujących, ponieważ są obrazem Króla królów, okadza się lud, bo wszystkim w łasce Bożej wolno uczestniczyć, i okadzają się ciała umarłych jako były przybytki Ducha Przenajśw. Kadzenie jest nietylko oznaką czci, ale i w pomnieniu zbawieniem, że wonność cnot naszych, jak zapach kadzidła rozechodząc się powinna, jeśli Panu Bogu chcemy się podobać. Kadzidło do turybularza bp sypie siedząc lub stojąc, stosownie do przepisów; kapłan celebryzując a sie stojąc sypie trzykrotnie, t. j. w środku, po swojej stronie lewej i prawej i kiedy ma okadzać sam tylko Najśw. Sakrament, mówi: „Ab illo benedictaris in cuius honorem cremaberis”. (*Caer. Episc.* I, 1, c. 22, n. 1). Sposób okadzania Najśw. Sakramentu, ołtarza i ofiar w czasie Mszy śv., oraz chóru podaje *Ceremoniał biskupi*, ks. I, cały rozdział 23 (Por. Herdt, *Sacrae Liturgiae Praxis*. Lovani 1903, t. I, n. 300, 308, 311, 323; t. II, n. 2, 36 ad 6, n. 55, 77; t. III, n. 253, 254; *Rytuał Piotrkowski*, cz. II tyt... *Thurificatioonis modus in Vesperis*; ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warszawa 1895, t. I).

X. S. G.

Kadzidło (incensum, thus, thymiamas), jest to żywica sucha, zapach aromatyczny posiadająca, oliwan, z drzewa boswellia sacra, rosnącego w Arabii i Afryce wschodniej zbierana. W braku prawdziwego kadzidła używa się benzoës (wonna żywicy) storax, piżmo i bursztyn. *Ceremoniał biskupi* (I, c. 23, n. 3) zastrzega, aby przy domieszywaniu innych, prawdziwego kadzidła była część znacznie większa.

Kadzidło w Biblii ob. Ofiary w St. Testamencie.

Kadzielnica (thuribulum, thymiamarium, sussitorium, acerra) zowie się naczynie srebrne lub posrebrzone, które służy do palenia kadzidła w czasie ceremonij liturgicznych. Wiśnia trzech lańcuszkach, przytwierdzonych do okrągłego daszka; ma swoje przykrycie wypukłe, podtrzymujące się za pomocą czwartego lańcuszka. Kadzielnica może być pokryta różnymi ozdobami. (Por. Augustinus Krazer, *De Apostolicis Liturgiis Augustae Vindelicorum* 1786, p. 220, § 126; Ciampini, *De Sacris Aedific.* c. 24).

Kafarnaum, gr. Καφαρναού, Vul. Caipharnaum, miasto nad jeziorem Genezaret na pograniczu północnego Zabulona i Neftalim (Matth. IV, 13). W S. T. niewiada o Kafarnaum żadnej wzmianki, natomiast bardzo często wspominane w Nowym. Św. Mateusz (IX, 1) nazywa K. na astem Jezusa, a to dla tego, że Zbawiciel tam po opuszczeniu Nazaretu przez dłuższy czas przebywał, głosił Boską swą naukę, dokonał wielu cudów, uzdrowił paraliptykę, sługę setnika, świeckie Szymona i wielu innych (Matth. VIII, 5; IX, 1; Marc. I, 29; II, 1; III, 1). W tem mieście był urząd celny; widocznie było to miasto hanilowe (Matth. IX, 9; Marc. II, 14; Luc. V, 27). Piotr i Andrzej mieli tam swój dom, w którym Chrystus Pan często przebywał (Marc. I, 19; II, 2; III, 20; Matth. XIII, 1; XVII, 24). Mieszkańcy Kafarnaum przez swoje niedbalstwo i zaślepienie nie chcieli należycie skorzystać z pobytu Zbawiciela, trwali w błędach, przez co skoagnieli na siebie gniew Bożego, miasto uległo zniszczeniu (Matth. XI, 23). Dziś uczeni dysputują co do miejsca zajmowanego przez dawne Kafarnaum: jedni ukazują na dzisiejsze Tell Hum, jako dawne Kafarnaum; leży ono na zachodnim wybrzeżu jeziora Genezaret o 5 kilometrów od ujścia Jordanu; drudzy ukazują na El Tabigha, o 2 kilometry dalej na południe; inni jeszcze na Khan Minye. Najprawdopodobniejsze zdanie pierwsze i pozycja Tell Hum najbardziej odpowiada temu, co podają o Kafarnaum ewangelici i nazwa to poniekąd potwierdza — Tell Hum mogło powstać przez skrócenie z Kefar-Nhum = wiosce Nahuma. W dzisiejszym Tell-Hum są ruiny wielkiej synagogi, zasługuje to na uwagę tu-

rystów. (Por. Schürer, *Geschichte des jüdischen Volkes*, ed. 3, II, 446; Ritter, *Erdkunde*, XV, 338—348; Rücker, *Reise durch Palästina*, p. 381; C. Wilson, *Discovery of Jerusalem* p. 375—387; Van der Velde, *Memoir*, 1858, p. 301—302; Guérin, *Golilée*, I, 226—239; Liévin de Hawme, *Terre Sainte*, 1899, III, 141—154; D. Zanetta, *la Palestine d'aujourd'hui*, 1899, II, 654—658; Le Camus, *Voyage aux pays bibliques*, Paris 1890, t. II, p. 232...; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible* t. II, p. 202—210; M. Hagen S. J., *Lexicon biblicum*, t. I, 745—747).

X. R. J.

Kaffa bpstwo ua Krymie (eppatus Caphensis). Miasto Kaffa (Capha, Cavum, zw. przez Greków — Teodozya, Tatar. — Kefe, Genuen. Caffa) było już bpia stolicą w IV w. za panowania Gotów, Chazarów (do IX w.). Bpstwo Kaffenkie wskrzesiło po Jan XXII (r. 1333) wraz z bpstwem w Chersonesie, Trapezondzie, Sewastopolu i Pyrsei pod dał metropolii Vosprum. Od r. 1266 Genueńczycy o anowali Kaffę, zajęli się sprawą kła w Kaffie. Dzieje mówią o dominikaninie Hieronimie, którygo poż Pius II mianował bmem w K-e (1459 r.). Pod naciskiem Turków i Tatarów mieszkańcy K-y chcieli poddać się władzy Kazimierza Jagiellończyka (1462 r.). Lecz Turcy 1475 r. zdobywają K-e; bpstwo kaffenkie stało się dyecezyą in pariibus infidelium. Bpikaffenscy przebywali w Polsce, jako wygnanci z Krymu, czasami bywali sufraganiami. Zazwyczaj bpstwo kaffenkie dzierżali Dominikanie. Bpami Kaffy byli u nas: Jakób Lis Michałowski, opat jedzieszowski, sufragan wileński (1496—1529 r.), † 1531; Feliks dominikanin, w 1540 r. sufragan wileński, † ok. 1554 r.; Zygmunt Lejwa Miaskowski, dominikanin, † 1647 r. (Por. Theiner, *Vet. monum. Pol. et Lithuaniae*, I, 349—350; Osiński, *Żywot biskupów wileńskich*, t. I, str. 121—125; 144; Encycl. Powsz. Orgelbrandta, t. XIII, str. 612—614).

X. C. S.

Kaffler Karol, kompozytor muzyczny, ur. w r. 1844 w Blesen. Napisał: *Lat. Kirchenlieder für vierst. gem. chor.* 1886; *Deutsche Kirchenlieder* 1886; *Einst. Kirchenlieder m. Noten*, 1889;

3 wyd. 1896; *Toż samo — ohne Noten* 1891; 2 wyd. 1894; *Responsoria ad missam nach dem Graduale Romanum etc* 1889. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen, 1902, 16-o, str. 141).

Kafiristan i Kaszmir, prefektura apolska w Iranie i Indiach północnych (prefectura apostolica Kafiristan et Cashmire). Kraja Kafiristan (zn. „Zemia nie-wiernych”) jest to medostępna krajobrazowa górska w Azji środkowej, granicząca od południa i zachodu z Afganistanem. Kaszmir (Cashmere, Kashmir) państwo hołdowicze na północ i zachodzie Indii Brytyjskich, podlega wicekrólowi. Misyjonerzy pracują w tych krajach od 1879 r. Prefekturę apolską erygowano w 1888 r. i powierzono Towarzystwu misyjnemu św. Józefa z Mill Hill. W r. 1907 na 15 milionów mieszkańców, licząco 3,500 katolików, 11 głównych stacji misyjnych i 14 misjonarzy, w tym 13 kapelanów, 2 zgromadzenia żeńskie zakonne (18 sióstr); 3 szkoły i domy dla sierot. (Por. W. E. I., t. 33—34, str. 348 t. 35—36, str. 44—47; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburg Briscg., 1890, p. 178; *Annales de la Propag. de la Foi*, 1906, p. 98...; *Miss. cath. Romae* 1907, 101...; *Madras Cath. Dir.*, 1907, 126; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1908, t. II, k. 258).

X. C. S.

Kagoci albo Gaheci ob. Cagoci.

Kahl Wilhelm, profesor prawa klnego, ur. 18 lipca 1849 r. w Kleinhenbach w Bawarii, w r. 1876 został n.d./wyczajnym profesorem w R-stoku, w 1883 r. mianowany zwyczajnym profesorem prawa klnego w Erlangen, a w 1888 r. rzeszony do uniwersytetu w Bonn. Napisał: *Sebständigkeitssstellung der protestantischen Kirchen in Bayern gegenüber dem Staat* (1870); *Über die Temporalienstelle besonders nach dem bayrischen Kirchentatsrecht*, 1876 r.; *Die Deutschen Amortisationsgesetze* (1-80); *Das obere Kirchengericht für die Grossherzogthümer Mecklenburg* 1880; *Über Geissenfreiheit* 1886; *Die Verschindlichkeit katholischer und evangelischer Auschauungen über das Verhältniss von Staat und Kirche* (1886). K. wspólnie z Dov'em zajął

się 8 wydaniem Richtera: *Lehrbuch des katholisch'en und evangelischen Kirchenrechts* (1886).

X. S. G.

Kahn Ludwik, współczesny, napisał: *Etude sur le délit et la peine en droit canon.*; Nancy, Berger L. 1898, 8-0.

Kaifasz, gr. Καϊσηπος ὄντις Καϊαφας, właściwe imię jego Józef (Joseph. Flav. *Antiq.* XVIII, 2, 2). Zięć i następca Anasza arcykapłana. Otrzymał godność arcykapłana zasprawą wielkorządcy rzymskiego Waleriusza Gratusa i piastował ten urząd przez lat 18 od 18—36 r. po Chr., kiedy został usunięty, a miejsce jego zajął Jonatan, syn Anna-za. O pochodzeniu znaczeniu nazwiska Kaifasz różne są domysły uczonych: jedni wprowadzają je od Kavefa, aby znaczyło ciemęzca, inni od Kfa-skata, inni, jak Derenbourg, Fr. Delitzsch od Qaipha, ale szczerze się prznają, że znaczenie etymologicznego tego wyrazu wytłumaczyć nie można. (Por. Derenbourg, *Essai sur l'histoire et la geographie de la Palestine*, p. 215).

Był to jeden z najzawiejszych wrogów Chrystusa — człowiek pyszny, gwałtowny, podstępny, samolubny. Dorożał wszelkich starań, aby zgładzić Pana Jezusa. Sanhedryna w tym celu przekonywał „wy nie wiecie, ani myślicie, iż was jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek naród zginął” (Jian. XI, 49—50), bezwiednie powiedział prorocze słowa. On też wyszukał fałszywych świadków przeciwko Chrystusowi, a gdy i ten środek go zawiódł, wtedy usłyszałszy od Pana Jezusa wyznanie, że jest Synem Bożym, obłudnie udaje zgorszonego, rozdziera na znak bolesci szaty swe i wygłaśnia wyrok śmierci za to mniemanie bliźniestwo. Tak samo po Ukrzyżowaniu Chrystusa prześladował apostołów; Piotra i Jana wracił do więzienia (A't. Ap. IV, 3; V, 17—40, IX, 1, 2). Więcej szczegółów o Kaifasz historya nie podaje. (Por. M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. I, p. 713—714; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, p. 44 — 47).

X. R. J.

Kain hebr. Qain, gr. Καιν i Κάεν — najstarszy syn pierwszych rodziców Adama i Ewy. Imię „Kain“ dosłownie znaczy

„otrzymany od Boga“, albo Boży dar lub Bohdan. „Ewa poczęła i porodziła Kaina, mówiąc: otrzymałem ciebie od Boga“ (Genes. IV, 1; XIV, 19; Proverb. VIII, 22). Kain zajmował się rolnictwem. Gdy ofarował z Ablem, bratem swym, dary Panu, Bóg na ofiary Abla wejrział, a na ofiarę Kaina nie wejrział, gdyż widocznie nie pchnęły z czystego serca. Kain zapalał zazdrością i nienawiścią względem Abla; pod wpływem tej namiętności zab ja podstępnie brata. Pomimo upomnienia Bożego Kain trwał w zaślepieniu, nie wykazał żadnych znaków pokuty, za co ściągnął na siebie przekleństwo; ustawicznie drcząny wyrzutani sumienia unikał ludzi; zamieszkał w ziemi Nod. Według podania miał K. doczekać późnej starości. Wśród potomków K. wylicza P. św. Henoch, Irada, Mawiaela, Matuzala, Lamacha, który z żony Ady zrodził Jabela i Jubla, a z Sellą Tubalkina i córkę Noeme (Gen. IV, 17—24). OO. śś. uważają K., jako typowego prześladowcę ludzi sprawiedliwych, a to na zasadzie słów Zbawiciela (Mat. XXIII, 32—35). (Por. F de Hammelauer, *Commentarius in Genesim*, IV, 1—24; VI, 1—6; F. Vigouroux, *Les livres saints et la critique rationaliste*. 4 ed., t. IV, p. 19—29; *Manuel Biblique*, ed. 9, t. I, n. 293 s.; *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 37—40; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. I, p. 711 — 712)

X. R. J.

Kainan, hebr. Qənan = właściciel, gr. Καΐνων — imię dwóch patriarchów.

1. **Kainan**, syn Enosa, prawnuk Adama, a ojciec Malaeela i wielu innych. Żył lat 910 (Genes. V, 9, 12—14; I Paral. 2; Luc. III, 37). Według legendy rabinijskiej K. miał być pierwzym balwochwalca i pierwszym wróżbitą z gwiazd. (Por. W. H. M'l, *Vindication of our Lord's genealogy, w Observations on the attempted Application of Pantheistic Principles etc...*, in 8-0, Cambridge 1840—1844, p. 150) Podanie jednak to zupełnie bezpodstawne. Powstało prawdopodobnie wskutek podobieństwa imienia K. do nazwy bożka sabackiego Kenan. (Por. Baethgen, *Beiträge zur semit. Religionsgeschichte*, in 8-0, Berlin 1888, p. 128, 152).

2. **Kainan** syn Arfaksada, wnuk

Sema i ojciec Salego (Luc. III, 37; Sept.; Genes. X, 24; XI, 12; I Paral. I, 18). Imienia tego w tekście hebrajskim nie ma. Stąd powstały rozmaite hypothez; dowodzą one przeważnie, że imię K. zostało wtrącone i do św. Łukasza i do Sept. przez pomyłkę przepisywaczy. Najprawdopodobniej jednak imię to w tekście pierwotnym było w późniejszym czasie przez przepisywaczy opuszczone; pozostało w kodeksie, który miało Sept. pod ręką. (Por. F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, II, 41–43; F. Hummelauer, *Commentar in Genesim*, p. 345, 346).

X. R. J.

Kainianie — potomkowie Kaina: Henoch, Irad, Mawiael, Matuza'l, Lamech i jego synowie Jabel, Jubal i Tubalkain (Genes. IV, 18–23). Mieszkali najczęściej w miastach zajmowali się rzemiosłami. Po Kanie odziedziczyli gwałtość charakteru, zarozumiałość, rozwiązłość obyczajów. Z biegiem czasu zepsucie to moralne udzieliło się potomkom Sta, stało się ogólnem, co w końcu ściągnęło karę na rodzaj ludzki pod postacią potopu (Gen. VI, 1–7). (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, p. 43–44).

Kainici heretycy z II wieku, sekta gnostycka, wyrosła ze szkoły Walentynianów; tak nazwani od brata bójcy Kaina, którego w szczególniejszy sposób cecili jako ulubieńca Sofii. Kainici wyobrażali sobie dwie sily: wyższą (Sofią) i niższą (Hystera). Niższa stworzyła świat zmysłowy. Obie te sily z Ewą spłodziły dwóch synów, wyższą Kaina, a niższą Abla, który został zabity przez ślniejszego Kaina. Uczestnikami Kaina w wyższości byli: wąż w raju, Cham, Sodomici, Ezaw, Kore, których nienawidził Stwórca z powodu ich wiedzy. Juda za Iskaryotę uważała za jedynie prawdziwego apostola. Odziedziczoną jakoby po tym apostole księgu Ewangelii i drugą „Wstąpienie Pawła do trzeciego nieba” przeciwstawiali Księgom świętym. Zezwalały na wszelkie rodzaje grzechów, uważając je za środek zdobycia eנות; posiadali dla każdego występu anioła, który wspomagać miał ludzi przy jego spełnianiu przeklinali Pana Jezusa, jako Mesjasza, słowem lączyli w sobie bezbożność i niemoralność Nikulaitów, Walentynianów Karpokracyanów. (Por. J. kard. Her-

genröther, *Historga powszechna Kościoła katolickiego*, t. I, str. 205).

X. R. J.

Kainko Edward Walenty (pseud. K. Gawiński), naprzód aktor, później bernardyn; odznaczył się jako kaznodzieja tego zakonu w Warszawie. Przez Hołowczyca pozyskał sekularyzację i został sekretarzem tegoż arcybpa. R. 1820 przyjął luteranizm, ożenił się i zamieszkały we Wrocławiu pisał i tłumaczył dzieła polskie, które Korn wydawał. Po r. 1832 przeniósł się K. do Krakowa, gdzie pracował w księgarni Friedleina. Powrócił potem na lono Kla, został k-medula na Bielanach pod Krakowem. Ściagnawszy na siebie nieczęść współbraci za dążenie do przeorstwa, przeniósł się do klasztoru Karmelitów w Czerni i tam † 1852 r. Wydał: *Sposób zachowania zdrowia, czerstwości ciała we wszystkich chwilach życia*. 1882; *Człowiek światowy*, czyli zasady i prawidła przystojności, wdzięku, powabu i przyzwoitej grzeźwości, Wrocław 1823; *Zdarzenia najznakomitsze w dziejach Królestwa Polskiego*, ib. 1829; *Dykcjonarz geograficzny Królestwa Polskiego*. Galicyi i Poznańskego; *Węzeł małżeński*, ib. 1834; *Kazania na niedziele całego roku według Ewangelii św. stosownie do mszału rzymskiego*, 1826–34; *Kazania na uroczystości i święta*, 1834; *Nowe Kazania passyonalne*, 1845. Po śmierci autora wydano z jego rękopismów: *Nauka krótka obyczajów dla początkowej młodzieży w pytaniach i odpowiedziach*, Lwów 1852; *Nowe mowy pogrzebowe*. Wrocław 1853.

X. S. G.

Kaiser E., współczesny, napisał: *Pierre Abélard, critique*, Friburg, Libr. catholique, 1901, in 8-o.

Kajetan Jakób Stephanesci, kardynał-dyakon, odbywszy studya w Paryżu i Rzymie takiemi się odznaczył zdolnościami i nauką, że w r. 1295 pż Bonifacy VIII zatwierdził go krdlem dyakonem z tyt. S. Giorgio in Velabro. W r. 1334 Jan XXII mianował go protektorem Minorytów. † 1345 w Rzymie dosciagnawszy podeszłego wieku. Był krdlem 48 lat, brał zaś udział w 5 wyborach pby. K. pisał wierszami i prozą. Wierszem metrycznym napisał historię w 3

częściach: *De electione, vita et abdicatione Coelestini V; De electione et coronatione Bonifacii VIII; De canonisatione s. Petri Coelestini*. Jakkolwiek pisze on ciężko, często niezrozumiałe, podaje jednak wiele materiału historycznego. Jemu też przypisują zawarte w *Mabillon, Museum ital.*, II, 243—443 *Ordinarium S. R. E.* (Por. Eggs., *Purpura docta*, 2, 257; Reumont *Ge-schich. Stadt Rom.*, 616, 629, 678).

Kajetan Konstanty ob. Cajetano Konstanty.

Kajetano Henryk ob. Cajetano.

Kajetan św. ob. Teatyni.

Kajetan de Vio krdł ob. Cajetanus Jakób.

Kajsiewicz Hieronim ks. Ur. w Słowiakach, w pow. Maryampolskim 7 grud. 1812 r. Rodzice jego pochodzili ze Źmudzi. Roku 1829 posłany na uniwersytet warszaw., oddał się cały pracom literackim i prac parę wydrukował. Kiedy wybuchło powstanie 29 listop. 1830 r. wąsiany został jako uczeń uniwersytetu do gwardyi honorowej, ale wolał zaraz udać się na pole walki i wszedł na ochronnika do pułku ułanów. Pod Nową Wsią zraniony, pozostawiony był na polu i tam przyszedłszy do siebie ślurował Bogu poświęcić się na Jego służbę. Leżąc ranny w szpitalu w Radomiu, poznali się z Janem Koźmianem, z którym odtąd do śmierci przyjaźń zachował. Po wzięciu Warszawy emigrował do Francji, gdzie zupełnie był wiarę utracił. Nawrócony przez Mickiewicza, który w nim talent poetycki odnalazł, przyłączył się do Jańskiego i Semenenka i należał do założycieli Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Nauki teologiczne rozpoczął w Collège Stanislas w Paryżu, alisići już 1837 r. przez Jańskiego wysłany został wraz z Semenenką do Rzymu, gdzie też odbył studia teologiczne, a r. 1841 wyświęcony został na kapłana. W tym roku w Paryżu pojawiła się herezja Towiańskiego i Mickiewicza, zaczął głosić. Kajsiewicz ledwo wyświęcony, rozpoczął w Paryżu 1842 r. swoje kaznodziejstwo w najtrudniejszych okolicznościach, bo zwalczać musiał nowe błędy i zaraz wystąpił jako wielki

kaznodzieja. „U nas, w wieku XIX ze wszystkich kaznodziei ks. K. stoi, powiada hr. Tarnowski — najpierwszy, od wszystkich wyższy, ze wszystkich najbardziej oryginalny, najbardziej typowo polski, ze wszystkich największy mistrz polskiego słowa i stylu, najsilniejszy wreszcie uczuciem i natchnieniem“. „W naszym wieku — pisze znowu — nie ma takiego, któryby mógł się z nim mierzyć, nie było takiego w wieku XVIII, a gdzieś daleko, w początkach XVII w. stoi taki znowu, z którym drugich mierzyć nie ma się śmiałości“. To Skarga „Ale po nim, jako do niego najbardziej zbliżony, staje Kajsiewicz“. Kazawał w Paryżu, w Rzymie i w Krakowie. W Literaturze swojej taką podaje hr. Tarnowski ocenę kazań emigracyjnych K.: „W literaturze naprzód dawały one wzór języka i stylu wspaniałego prostotą, czystością, powagą i siłą i wskrzeszały dawnie uśpioną wymowę kloa... Pod względem jnż nie religijnym tylko, ale politycznym i patriotycznym, mają one tę zasługę ogromną, że same jedne mówią nam prawdę, kiedy jej nikt mówić nie smia!, a widziały ją trafnie i dobrze. Wreszcie wobec Kla samego, wielką jest zasługa nawoływać i nawracać naród po części zblakły, do Boga; ale i to można robić roztropnie i mądrze, lub przeciwnie. Ks. K. nawracał mądrze: żądał od ludzi najmniej jak mógł, nie kazał wyrzeć się żadnego dobrego uczucia ziemskiego, żadnego przywiązania szlachetnego, owszem wszystkie zrozumiał, wszystkie zostawał, we wszystkich utwierał. Surowy i groźny, niekiedy gniewny, namiętnym nie był nigdy; fanatyzmu, wyłączości, skłonności do potępienia nie dopatrzy w nim nikt. Miłość Boga i Kla jest u niego wielka, ale jest i wielka miłość ludzi i wiele dla nich wyrozumiałosci. Jest obok pewnego i jasnego sądu o Polsce, wzniósł ideal ojczysty i wielka jej miłość“. Nikt może tak wspaniale, tak prawdziwie nie przedstawił historyzofię swego narodu, jak ks. K. historyzofię Polski. Jak na dłoni wykazuje on, przebiegając całą historię Polski, że Polska jak długo chadzała w zakonie Bożym, żyła w pokoju i pomyślnosci, a ile razy odstępowała od Boga, upadała. Towianizm, dzięki jego kazaniom, już się nie rozszerzał; on powstrzymał niemi jego postęp.

Od r. 1855 ks. K. rządził Zgromadzeniem Zmartwychstania Pańskiego, jako przełożony główny aż do śmierci i na tem stanowisku wielkie oddawał usługi Zgromadzeniu i Kłowi, posiadając całe zaufanie Piusa IX, któremu dostarczał ciągły i najpewniejszych informacji.

W Bułgarii pojawił się ruch ku Unii z Kłem katolickim. Pobudki były często polityczne; Bułgarzy chcieli się uwolnić od duchowieństwa greckiego, które im było obcem, uściąkało ich i greczyło. Z ruchu jednak tego można było skorzystać na korzyść Unii, oczyściwszy z czasem niezupełnie czyste motywy. Ks. D'Alzon, założyciel Zgromadzenia Asumpcjonistów podjął się tego dzieła, a przedstawił Piusowi IX, że chciałby pracować wspólnie ze Zmartwychwstańcami, z którymi nawet pragnął niejednokrotnie połączyć się, przyjmując ich nazwę i regulę. Pz się na to zgodził i na początek postanowiono, że ks. K. pojedzie na Wschód i obejrzy położenie. Krdnal Barnabo przedstawił pżowi, że obecność Polaków szczególnie uważa Rosyi, ale Pius IX odpowiedział: „Przez Polacy nie idąbić się z Rosjanami“. Te trudności stawiane przez Propagandę zawahały trochę ks. K.; chciał od samego Ojca św. usłyszeć, że mu miło, że na tą misję jedzie, i dopiero na powiedzenie Piusa IX, że mu jest miło, zaczął się w podóź wybierać. Ale mu pz na audyencji powiedział: „Zapomnij, żeś polak“. Na to odrzucił ks. K.: „że chce wprost pracować dla Kla Bożego“. Powróciwszy do Rzymu, zdał sprawę pżowi ze swych spostrzeżeń w umyślnym memoryale. Pius IX przyjął projekt założenia szkoły misyjnej dla Bułgarów w Adryanopolu i takowy zakład Zmartwychwstańcom powierzył. Tak założona została misja w Adryanopolu.

Roku 1861 rozpoczął się w Królestwie Polskiem ruch narodowy; rozpoczął się umiarkowanie i religijnie, ale bystremu oku ks. K. nie uszło zło, które się w tym ruchu kryło i nie małe niebezpieczeństwo, na jakie narażone było społeczeństwo; a udział, jaki brało duchowieństwo w tym ruchu, przerażał go. Miał też ciągle o wszystkim wiadomości od X. arcybpa Felńskiego i ks. Michała Nowodworskiego. Napisał tedy *List otwartý do braci księży grzeszn̄e spiskujących i do braci szlachty niemądrze umiarowanej*, w którym stara się duchno-

wieństwo od ruchu rewolucyjnego, a szlachtę od gotującego się powstania powstrzymać. Tym listem narażał siebie, narażał Zgromadzenie na nienawiść rodaków. Wysyłając go pisał też do ks. Jełowickiego: „Jakkolwiek ci się wyda odeszli go zaraz do druku. Narażam się na sztylet, więc z głębokiego poczucia potrzeby i pilności go napisałem“. Na nieszczeście list ten przyszedł zapóźniono. Pojawił się w dziennikach jak raz tego dnia, kiedy powstanie wybuchało. Dla ks. K. rozpoczęł się w skutek niego okres ciężkich bardzo krzyżów, wielkich cierpień. Nie było potwarzy, której na niego i na jego Zgromadzenie nie rzucano. Jeden ks. Koźmian krok jego pochwalał i X Ledeckowski, wówczas nuncyusz w Bepii, kazał mu tegu listu powinszow. Ć inni wszyscy się od niego uuneli. Rząd narodowy przez swego agenta w Rzymie groził był ks. K.: „że składki, kwesty i inne tego rodzaju zapomogą, jakie Zgromadzenie w kraju zbiera, będą wzbronione“ i groźby dotrzymał. Polacy, przybywający do Rzymu byli ostrzegani b sie Zmartwychwstańców strzegli. Wskutek tego, u ś. Klaudyusza, siedzibie ich nie było formalnie co jeś. Ks. K. o nie złamało. Pięte do ks. Jełowickiego: „Choć z trudem, ale wierzę, że przeżyemy. Kiedy Bóg taki krzyż mi wybrał, widać, że ten naj-tosowniejszy dla mnie, więc maszerować i rezonem nadrabiać“. Kiedy powstanie chyliło się ku upadkowi, przychodziли niektórzy przyjaciele ze słowem uznania. „Zdaje mi się, pisze doń Paweł P. pieł (7 lipca 1863 r.), że nadziejcie czas, w którym kraj odda sprawiedliwość zasłużoną listowi twojemu“. Ale ogólnie pozostał zawsze już niechętny ks. K.

Pomimo tak ciężkich okoliczności ks. K. nie przestawał chodzićokoło założenia w Rzymie Kolegium polskiego, a gdy mu wypadło r. 1865 być w Ameryce dla zwiedzenia misji Zgromadzenia, puścił się aż do Brazylii, by tam ubierać co na kolegium; co przedłużyło jego pobyt w Ameryce aż do połowy r. 1866. Zebrał prawie 20,000 fr. na kolegium; prócz tego Zmartwychwstańcy dostarczyli funduszu 100 tys. fr. Ale trzeba było, żeby ktoś, poza nimi rozthropnie i wytrwale chodziłokoło tego założenia. Takim był Włodzimierz Czacki, bardzo już wówczas przez Piusa IX lubiany, choć wte-

dy jeszcze kapłanem nie był, a tylko się do kapłaństwa gotował. Korzystał on z wpływu swojej krewnej księżnej Zofii z Branickich Odescalchi, która gorliwie się także ta sprawą zajęła i pierwsze fundusze na bursy zebrała. Jakoż d. 25 marca 1866 r. kolegium polskie w Rzymie zostało otwarte.

Zgromadzenie Zmartwychstania Pańskiego rozwijało się szczęśliwie pod ręką ks. K.; powstawaly misy w Ameryce: w Kanadzie, w Texas, w Chicago, w Kentucky. Musiał drugi raz wybrać się w daleką podróż, by je wszyskie odwiedzić i urządzić r. 1871. Roku następnego udał się do Adryanopola. Zmęczony powrócił do Rzymu 8 listop. 1872 r. Międz tą pociechę, że zastał w Rzymie list pochwalny, jaki, po raz drugi już Propaganda przez swego prefekta kardynała Barnabo, wysłosowała była do niego, za trudy podejmowane przez Zgromadzenie na misyi bulgarskiej. Przyszło też, jakoby z nieba, pewne mile przypomnienie z dawnych lat, dawno już minionych dziejów, kiedy go w troskach, niemal w zwątpieniach o Zgromadzeniu, jedna dusza, której był spowiednikiem, pocieszała i upewniała, a teraz czekała w niebie uchwałebrzenia swego na ziemi. Oto w połowie lutego 1873 r. przed samą swoją śmiercią, odebrał list od spowiednika wiel. Matki Agnieszki Steiner, donoszący o przygotowaniach do jej beatyfikacji. Jej upewnienia co do losu Zgromadzenia nabierały w oczach ks. K. tem wiecej wartości. Ks. K. † nagle, na开辟ę, d. 26 lutego 1873 r., ale nie niespodziewanie, bo pare godzin przed śmiercią polecał się modlitwom j-dnej zakonnej „by się stał zupełnie Pana Jezusowym i wylzł się zupełnie z siebie przez te krótkie chwile, które mu zostają jeszcze na świecie“, a następnie przed ks. Semenenką się wypowiadał. Pius IX bardzo uczył śmierci ks. K. Przez dwa dni wracał wciąż do niej w rozmowach z osobami go otaczającymi.

Hr. Tarnowski obserwował żywot ks. K. w „Przeglądzie Polskim“ zaraz po jego śmierci. Bronisław Zaleski wydał 1878 r. w Poznaniu żywot jego pod tytułem „Ks. Hieronim Kajsiewicz“.

Drukierem ogłosił ks. Kajsiewicz: *Sonet* Józefa Hieronima Kajsiewicza, Paryż 1833; *Rozmyślanie o Męce Pańskiej; Żywot błogosławionego Andrzeja*

Boboli; Unia w Bulgarii. Inné pisma, a zwłaszcza *Kazania*, które miały kilka osobnych wydań, zebrane zostały przed śmiercią przez ks. Kajsiewicza i wydane w trzech tomach w Krakowie 1872 r. pod tyt.: *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*.

X. S.

Kajus pisarz klny ob. Cajus.

Kajus św. pż ob. Cajus.

Kakkabut wyraz hebrajski, znaczy jak o napisany jest, formula używana w Pismie św. w tekście hebrajskim przez Autorów św., przy cytowaniu ustępów Księg św. wcześniejszych. Spotykamy ją po raz pierwszy u Pisarzy św. po niewoli Babilońskiej. Aleksandryjscy talmudcy przełożyli ją: κατὰ τὴν φράσην, παρατίνη φρασήν, Wulgata: q uod scriptum est, Wujek: „jako napisane jest“. Autorowie ksiąg N. T. używają często formuły: ἔγραπτο, scriptum est napisane jest: lub καθὼς φέρεται, sic ut scriptum est, „jako napisane jest“, nie wskazują ani księgi św., ani mi-jscia. Jednakże według reguł hermeneutycznych ustęp cytowany w Biblii, przez którego z Autorów św., poprzedzony tą formułą ma powagę kanoniczną, gdyż pochodzi z którejś księgi św. poprzedniej, gdyż tylko księgi kanoniczne Pisarze św. zwykli w ten sposób przywodzić. (Por. *Natchnienie*, oraz *Biblii Nazwy i Biblii Cytowanie*).

X. A. S.

Kakowski Aleksander, ks. dr. prawa kanonicznego, kanonik kapituły metropolitanskiej, regens seminarium duchownego. Urodził się w Debinach pow. przemyskim z rodziny szlacheckiej Franciszka i Pauliny z Ossowskich. Kształcił się w Pułtusku i w Warszawie; po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do seminaryum duchownego warszawskiego 1878 r.; po czterech latach pobytu w seminaryum wysłany na studia teologiczne w 1882 r. do Akademii duchownej w Petersburgu i do Uniwersytetu Gregoriana w Rzymie, gdzie ukończył wydział prawnego ze stopniem dra w r. 1885. Następnie uczęszczał do szkoły przygotowującej praktycznie do zawodu adwokackiego w *Studio del Concilio di Trento*. Po powrocie do kraju w 1886 r. wyświęcony na kapłana d. 30 maja 1886 r. został wikariuszem

przy par. św. Andrzeja w Warszawie i jednocześnie mianowany był defensorem sakramentu św. małżeństwa i prokuratorzem fiskalnym. W 1887 r. powołany został na profesora seminaryum duchownego warszaw. i wykładał: prawo kanoniczne, homiletykę, literaturę pol.-ka, a obecnie teologię pasterską. W 1897 r. został mianowany asesorem kuryi arcybip. a 1898 r. regensem seminaryum duchownego warsz., kanonikiem honorowym warsz., rektorem kła św. Józefa Obl.; w r. 1901 kanonikiem gremialnym kapituły warsz. Oprócz wielu artykułów treści naukowej, przeważnie z zakresu prawodawstwa ogólnego i w szczególności prawodawstwa ogólnego w Polsce, umieszczanych w „Przeglądzie Katolickim” i w „Encyklopedii Kościelnej podrecznej” i w innych czasopismach, jest czynnym i nadal tej ostatniej wsp. pracownikiem. Napisał: *O powadze Rytuału Piotrkowskiego ze stanowiska prawnno historycznego*. (Por. *Przegląd Katolicki*, 1893, n. 46, i nast.).

X. S. G.

Kakowski Hieronim, minoryta ścisły obserw prowincji małopolskiej; mał uczony, wytrawny szperacz w dokumentach tyczących dziejów zakonu swego. Owocem tych jego poszukiwań po archiwach zakonnych Polski i Rusi, dopełnionych w adomiościami z autorów pol.-ch było dzieł w 4-ch księgach: *Supplementum Chronicorum Provinciae Poloniae ad Rever. P. Fr. Francisci Gouzagae, olim totius Ordinis Minorum Ministri Generalis, historiam conformiter encinnatum, ex Capituli Lublinensi a. 1630 decreto ordinatum*. Nadto napisał: *Acta et Miracula B. Simonis de Lipnica* teste P. Joanne Baptista Soleria etc. (Por. Waddingus Lucas Fr., *Scriptores Ordinis Minorum etc.*, Roma, 1650, in fol., p. 171; *Bibliotheca Universa Franciscana*, Matrii 1732, in fol., v. II, p. 73. (Por. Jocher, *Obraz bibl. hist. lit. i nauk*, Wilno 1842, 8 a, t. II, str. 50, 63).

X. N.

Kalandrowie (fratres calendarii fraternalitas calendarium) stowarzyszenie posiadające aprobate bpią, złożone z duchownych i świeckich, celem pielegnowania wzajemnej przyjaźni i miłości bliźniego, oraz zapewnienia przystojnego pogrzebu i mo-

dliw po śmierci. Nazwa prawdopodobnie pochodzi od zebrań na początku miesiąca (Calendae), wszakże niezbyt regularnie odbywanych. Rozpowszechnili się oni przeważnie w półn. Niemczech i na Węgrzech. Najdawniejszy dokument o istnieniu K.-ów w Olbergu pochodzi z 1226 r. Na czele ich stał dziekan, oraz proboszcz; majątkiem zawiadywał skarbnik, często też spotyka się eleemosynariusz dla rozdawania jałmużny. W niektórych miastach bywały po dwie Kalandy, dla bogatych i dostępnych, oraz dla uboższych i prostaczków. Niestety, z czasem domy pobożne zamieniły się w gospody, w których oddawały się pijatyce i zabawom, tak dalece, że w języku niemieckim został się wyraz „Kolendowac”, co znaczyło hulać i pić niepomiarkowanie. To też już w XVI w. K.-ie po większej części zniknęły, a utrzymali się wierni pierwotnemu zadaniom w Brilan w Westfali, gdzie przezwali do seku aryazcy. Z czasów rozwitku stowarzyszenia pochodzi poemat dydaktyczny *Der Kaland*, kapłana Konemanna, Dingelstedt 1223 r. (Por. Feller, *Dissert. de fratr. Calendariis*, Lipsiae 1631; Blumberg, *Ueb. d. Kalandsbrüder*, Chemnitz 1721; oraz pod tymże tytułem Rautenstrauß 1903). (Ch).

Kalasanty Józef św. ob. Józef Kalasanty św.

Kaldi Jerzy, jezuita węgierski, ur. w Tyrnawie w r. 1573, wstąpił do Jezuitów już jako kapłan w Rzymie w 1598 r. Był profesorem moralnej w Olomuńcu, mistrzem nowicjusów w Bruun i Leoben, rektorem w Tyrnawie. † w r. 1634 w kolegium w Presburgu, które sam zbudował i gdzie był rektorem. Napisał *Kazania i mowy pogrzebowe*, p. t. „*Swięta wola Boża*” czyli wykład Dekalogu, po węgiersku. Nadto dokonał przekładu P. św. Nowego Test. na język węgierski p. t. *Szent-Biblia*, Wiedeń 1626. (Por. Cruger S. J., *Sacri pulveres. Apollis*, str. 98; w r. 1821 na synodzie prowincyonalnym węgierskim w Presburgu postanowiono wydać na nowo tłumaczenie biblii węgierskiej, dokonane przez o. K. i wydane w Wiedniu, po należyciem uprzednim poprawieniu i przejrzaniu. (Por. Sommervogel, *Biblioth. de la Com.* 1894, t. IV, str. 397 i nast.). X. J. N.

Kaleb—1), hebr. קָלֵב — pies, natręt, gr. Χαλέψ — syn Jefona z pokolenia Judy. (Num. XIII, 7; XIV, 6–24, 30; I Paral. IV, 15). W Num. XXXII, 12; Jos. XIV, 6, 14. Kaleb nazwany Cenezej zykiem prawdopodobnie dla tego, że któryś z przodków jego miał imię Cenez. Niektórzy egzegeci na zasadzie Genes. XXXVI, 11, 15, 20 i I Par. II, 50, 52. uważają Kaleba za Idumejczyka syna, Ceneza. Fr. de Hummelauer (*Comment. in l. Numeri* nr. 202) uważa K-a za potomka Ceneza języków, któryż za czasów Abrahama zamieszkiwali Palestynę. Zdania to jednak nieuzasadnia one, gdyż wszystkie okoliczności przemawiają za tem, że K-b był hebrajczykiem. On był w liczbie tych, których Mojżesz wysłał na zwiedzanie przed wkroczeniem do ziemi Obiecanei (Num. XIII, 7); gdy po powrocie z tej wyprawy inni wysłanci kłamiście przedstawiali Żydom krainę Chanaan, on z Jozuem mążem swem wystąpieniem dali świadectwo prawdzie, a w nagrodę za to im jedynie z tych, co wyszli z Egiptu, Pan pozwolił wejść do krainy obiecanej. (Num. XIII, 18–XIV, 30; XXVI, 65; XXXII, 12). K-b należał do tych, co z rozkazu Pańskiego podzieliły ziemię zdobytą (Num. XXXIV, 19), sam otrzymał dział w ziemi Hebron; samo miasto należało wprowadzie do kapelanów, ale okolice całe do K-a i jego potomków (Jos. XIV, 6–14). K-b dał córkę swą za żonę Otonielowi, bratu lub jak inni chcią krewniakowi swemu, gdy ten zdobył Karyat Sefer miasto (Jos. XV, 13–19; Jud. I, 10–15). Pochowany na cześć K-a znajdujemy w ks. Eccl. XLVI, 9 i w I Machab. II, 56). (Por. De Broglie, *Les nouveaux historiens d'Israël*, Paris 1889, p. 48; F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, 56–58).

2) Kaleb — syn Hesrona, też z pokolenia Judy, prawdopodobnie jeden z przodków K-a. Za żonę miał Azubę, z niej syna Jeryata; druga później miał żonę po śmierci Hesrona Efratę, a z niej syna Hura (I Par. II, 18, 19). Niektórzy egzegeci stosując się do tekstu masoreckiego Kaleb - Efratę uważają za krainę, gdzie umarł i pogrzebany Hesron. (Por. Vigouroux, *Diction de la Bible*, t. II, p. 59–60). K-a syna Jefona i K-a syna Hesrona egzegeci uważają za jedną osobę. K-b syn Hesrona czyli po-

tomek Hesrona. Niewątpliwie jednak było dwóch Kalebów, jak to wykazują genealogie (Por. F. de Hummelauer *Commentarius in librum Num.*, p. 202), utrzymuje znów, że K-b, syn Jefona cenezyjczyk i K-b syn Hesrona stanowią jedną osobę, a to dla tego, że cenezyjczyk i K-b przystał do rodzinny żydowskiej Hesrona, stąd powstał K-b syn Hesrona. Na przezkodzie temu tłumaczeniu stoi I Paral. II, 20, czyle wykaz szczególny genealogii zny. (Por. F. Vigouroux, *Diction. de la Bible*, t. II, p. 58–59; M. Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. I, p. 720–721).

X. R. f.

Kalendarz, w naukowem znaczeniu tego słowa, zawiera zbiór prawidł, służących do podziału i rachuby czasu, oraz przepisów, wydanych różnymi czasy w celu dokładnego oznaczenia świąt stałych i ruchomych. Podział czasu na mniejsze okresy zasadzał się na zjawiskach astronomicznych, powtarzających się periodycznie; podział na dłuższe okresy (ery, stulecia) zależał od ważnych wydarzeń historycznych lub też przyjętych zwyczajów. Ruchy ciał niebieskich były punktem wyjścia do podziału czasu na mniejsze okresy, jak doba, tydzień, miesiąc, rok. Za wszystkich ruchów ciał niebieskich, jakie obserwujemy, najdokładniejszym i najbardziej jednostajnym jest pozorny ruch sklepienia niebieskiego, spowodowany rzeczywistym ruchem ziemi z zachodu ku wschodowi. Od czasu najdawniejszych spostrzeżeń astronomicznych do dnia dzisiejszego nie zauważono żadnej zmiany, t. j. ani przyśpieszenia, ani zwolnienia w wirowym ruchu ziemi. Dla tego też w spostrzeżeniach astronomicznych zegary regulują się na zasadzie pozornego biegu gwiazd dokola ziemi. Obrót sklepienia niebieskiego, czyli czas jednego obrotu ziemi dokola osi, nazywamy dobą gwiazdową, która zawiera 23 godzin 56 minut, gdy przeciąg czasu od jednego górowania (kulminacji) słońca do następnego nazywa się dobą słoneczną, mającą 24 godz. Ani doby, ani godziny słoneczne równe nie są, a chwila górowania słońca, to jest przejście przez Południk, przypadła wcześniej, to później, niż należałoby oczekiwać według czasu gwiazdowego; ponieważ różnicą ta dochodzi do 16 minu-

w jedną i drugą stronę, czas słoneczny nie jest używany do celów naukowych a zegary słoneczne wielkiego znaczenia praktycznego nie posiadają z powodu różnicy, wynoszącej od 0 do 16 minut.

Podział czasu na tygodnie ułatwiał odmiany księżyca (nów, pierwsza kwadra, pełnia, ostatnia kwadra), na które zwrócono uwagę w czasach bardzo odległych i już na mocy prawa Mojżeszowego odmiany służyły za miarę czasu. U Mahometan, Żydów i Chińczyków początek miesiąca przypada z dniem nowiu. Przeciąg czasu od jednego nowiu do następnego, zwany miesiącem księżyckowym, zawiera średnio 29 i pół dni, a różni się od miesiąców słonecznych. Większość ludów przyjęła pierwotnie rachunek czasu według księżyca, lecz później okazało się że rachuba ta jest niepraktyczna, gdyż nie zgadza się z rachubą według słońca, skutkiem czego początek miesięcy i daty pewnych uroczystości, obliczone według miesiąca księżyckowego, przypadaly na różne pory roku. Z tego też względu od początku roku, zarówno jak i 4 pół roku musiał przypadać na różne dni według Kalendarza księżyckowego. Ze względu powyższych starano się porównać rok księżycki ze słonecznym. Rok słoneczny, zwany zwrotnikowym, jest to przeciąg czasu, jaki upływa między dwoma następującymi po sobie prześciami słońca przez punkt równonocny. Zawiera on 365 dni, 5 godz., 48 m. i 46 s. Skutkiem tego, że długość roku zwrotnikowego nie jest wspólna z dobą, wytworzyła się kwestia kalendarzowa, która była roztrząsaną wielokrotnie zarówno przed, jak i po Chr. Chr. P., co spowodowało szereg reform znaczenia nader doniosłego. Oto ważniejsze: Reforma Solona (954 r. przed N. Chr.) polegała na pogorzeniu roku księżyckiego mającego 354 dni, ze słonecznym, przez wprowadzenie co drugi rok miesiąca dodatkowego (30 dni); później przyjęto dla większej dokładności 8 letni okres czasu, w którym były 3 miesiące dodatkowe po 30 dni, co spowodowało długość jednego roku do $365\frac{1}{4}$ dni, podobnie jak i w późniejszym kalendarzu juliańskim. Kalendarz Solona był przedewszystkiem wprowadzony w Atenach, później w r. 451 przed Chr.) w Rzymie. Skutkiem złego stosowania tego kalendarza nastąpiło tak wielkie

zamieszanie w rachubie czasu u Rzymian, że długości roku były to skracane, to znów przedłużane. Celem u-unieienia tych błędów Juliusz Cesar zo-tawṣy konsulem, przystąpił do zreformowania kalendarza. W tym celu cofnął miesiące do właściwych pół roku, przyającą średnią jego długość na $365\frac{1}{4}$ dni i w celu usunięcia z rachuby ulamka dnia postanowił, aby po każdych 3 latach po 365 dni, następował rok zwany p. zastępnym, mający 366 dni. W celu wyrównania dawnych błędów rok 46 przed Chr. miał 45 dni, a rok następny to jest 45 przed Chr., 365 dni i rozpoczętał się dnia 1 stycznia. Kalendarz juliański został przyjęty dla użytku chrześcijan na Soborze Nieckim (325 r.), a pierwszym rokiem przestepnym był 328. W wieku VII nastąpiło ujednostajnienie kalendarza w całym Kle chrześcijańskim.

Długość roku zwrotnikowego, przyjęta przez Juliusza Cezara, była większa od rzeczywistej o 11 min. 14 sek., z których po upływie 128 lat utworzyła się doba nadliczbową i te należałoby usunać. Od soboru Nieckiego do czasu reformy gregoryńskiej (1582 r.) upłynęło 1257 lat, w ciągu których utworzyło się blisko 10 dni nadliczbowych. Błąd ten spowodował, że chwila równonocy wiosennej, zamiast 21 marca, przypadała 11 marca. Konieczność poprawki w kalendarzu juliańskim uczuwała różnych uczeń i dostojnicy Kla, jak np. kard. de Alliaco (na koncyklum w Konstancji), kardynał de Cusa w Bazylei, pte: Sykstus IV, Leon X, wreszcie Grzegorz XIII, który przeprowadził ostateczne reformy.

W celu naprawienia błędu, który w ciągu 1257 lat wynosił 10 dni, podał do wszystkich narodów chrześcijańskich pismo o głosie, nakazując, aby po dniu 4 października 1582 r. usuneto 10 dni i nazajutrz przyjmowano 15 października nowego stylu. Chcąc zapobiedz tworzeniu się błędu w przyszłości, Grzegorz XIII postanowił, aby co kaźde 400 lat wykreślało po 3 dni. Za najodpowiedniejsze do wykreślań uznano lata, kończące się dwoma zerami, których setki nie dzielą się przez 4, a zatem z lat 1600, 1700, 1800, 1900, za przestępny w kalendarzu gregoryńskim uważa się rok 1600 (mający 366

dni), zaś lata pozostałe są uważane za zwyczajne (po 365 dni), pomimo, że w kalendarzu juliańskim mają po 366 dni. Z tego względu, co każe 400 lat różnica pomiędzy kalendarzami obydwóch stylów zwiększa się o 3 dni i gdy w stuleciu XVI wynosiła 10, w XX wynosi już 13 dni, a z biegiem czasu wciąż zwiększać się będzie. Kalendarz gregoryński został przyjęty niezwłocznie we Włoszech, w Hiszpanii, Portugalii i w Polsce, jak o tem świadczy jeden z wynalezionych przez prof. A. Pawińskiego dokument z czasów Stefana Batorego, datowany d. 1 listopada r. 1582, iuxta correctionem calendarii. Obecnie kalendarz nowego stylu został zaprowadzony we wszystkich państwach, z wyjątkiem Rosji, Grecji, Serbii, oraz prowincji do wschodniego kraju należących.

W ziemiach dawnej Polski używanie nowego stylu było ograniczane różnymi rozporządzeniami i ukazami. Uказ sejmu 1782 r. nakazuje przestrzeganie starego stylu w namiestnictwach mohylewskiem i połockiem, dalej od r. 1784 wprowadzono stary styl w diecezji białoruskiej, od r. 1797 w guberni kijowskiej, podolskiej mińskiej i wołyńskiej. W pozostałych ziemiach dawnej Polski, wprowadzono stary styl na mocy ukazu z r. 1800.

W celu łatwego oznaczania świąt ruchomych i dni tygodnia, przypadających na pewne daty, posilkowano się oddawaną t. zw. zwrotami kalendarzowymi, które są i teraz pomieszczone we wszystkich niemal kalendarzach, chociaż obecnie, z powodu innych metod, stosowanych przy układaniu świąt ruchomych, zwroty nie posiadają dużego znaczenia. Są to: litera niedzielna, epakta, liczba złota, okres słońca.

Gdy pierwszych 7 dni w r. oznaczy my literami A, B, C, D, E, F, G, to litera przypadająca na niedzielę, nazywać się będzie niedzielna. Np. w r. 1910 dzień 1 stycznia przypada w sobotę, zatem literą niedzielną będzie B. Epakta jest to liczba wskazująca, ile dni upłyнуło od ostatniego nowego roku ubiegłego do dnia 1 stycznia r. b. Mając epakty i literę niedzielną, można określić datę pełni wiosennej, a stąd i datę Wielkanocy. Liczba złota wskazuje miejsce, jakie zajmuje dany rok w 19 le-

tnim okresie Metona, po upływie którego wszystkie odmiany księżyca przypadają na też same, co i w poprzednim okresie daty. Liczby złote służą do określenia dat Wielkanocy w kalendarzu juliańskim. Okres słońca służył do oznaczania dni w tygodniu, przypadających na pewne daty miesiąca. Okres ten zawiera 28 lat; ponieważ dni w tygodniu jest 7, a co 4 lata przypadają lata przeszłe, zatem po upływie $4 \times 7 = 28$ lat dni tygodnia przypadają na też same daty. Okres ten służy wyłącznie dla kalendarza juliańskiego.

Zwroty kalendarzowe służyły dla oznaczenia dni w tygodniu i świat ruchomych, a przedewszystkiem Wielkanocy. W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa oznaczenie daty Wielkanocy było przedmiotem wielu dysput, gdyż chrześcijanie nawróceni z Żydów spożywali baranka wielkanocnego w sam dzień pełni d. 24 Nisan, co było również przyjęte przez Kł. Aleksandryjski, gdy Kł. zachodni do piątku odkładał pamiątkę Męki Pańskiej, do niedzieli zaś – Zmartwychwstanie. Powstałe stąd nieporozumienia były rozpatrywane na Soborze Laodycejskim w 170 r. Obecnie stosowane prawidła obchodzenia Wielkanocy były opracowane przez różnych uczonych Klaibera Dyonizusa (miedzy 248 – 265 r.), Anatoliusza (277 r.) i przez uczonego niewiadomego nazwiska ok. 300 r. Prawidła te sobór Nicejski zaakceptował (a nie ułożył, jak to mylnie jest podawane): 1) Wielkanoc powinna być obchodzona w pierwszą niedzielę po pełni wiosennej; jeżeli pełnia przypada w niedzielę, Wielkanoc odkłada się do niedzieli następnej. 2) Wiosenne porównanie dnia z nocą wyznaczono stale na d. 21 marca. Z powyższego wynika, że gdy pełnia wiosenna przypada na 21 marca w sobotę, święto Wielkanocy należy obchodzić w nadchodzącej niedzielę t. j. 21 marca. Jest to najwcześniej za data Zdarzyć się może pełnia d. 20 marca; nie jest ona wiosenną (gdyż przypada przed wiosennem porównaniem dnia z nocą), a za taką należy uważać pełnię przypadającą w 28 dni później, t. j. 17 kwietnia. Jeżeli dzień ten przypada w niedzieli, Wielkanoc należy obchodzić w tydzień później, t. j. d. 25 kwietnia. Jest to termin najpóźniejszy.

W K-u juliańskim daty Wielkanocy

powtarzają się peryodycznie co pewien przeciag czasu. Okres, po uplywie którego wszystkie odmiany księżyca (a wiec i pełnie, od których zależy data Wielkiejnocy) powtarzają się, wynosi 19 lat; wszakże dnie pełni przypadają na różne dni tygodnia, które powtarzają się dopiero po uplywie 28 lat (okres słońca). Z tego względu przeciag czasu, po którym pełnie przypadają na też same dni tygodnia trwać będzie $28 \times 19 = 532$ lata. W K-u gregoryańskim tej peryodyczności niema wcale.

Matematyk Gauss podał następujący sposób oznaczania Wielkiejnocy według nowego stylu: dzieląc liczbę, oznaczającą dany rok, przez 19, potem przez 4 i 7, otrzymamy reszty, które oznaczymy przez A, B, C. Następnie dzieląc 19 A + 24 przez 30, otrzymamy resztę D, dzieląc zaś 2B + 4C + 6D + 5 przez 7, otrzymamy resztę E. Gdy D+E jest równe lub mniejsze od 9, Wielkanoc przypada d. 22 + D + E marca; gdy D + E jest większe od 9, Wielkanoc będzie D + E - 9 kwietnia. Np. w 1911 r., dzieląc liczbę 1911 przez 19, 4, 7, otrzymamy A = 11, B = 3, C = 0. Dzieląc 19 A + 24 przez 30, otrzymamy resztę D = 23. Od dzielenia 2B + 4C + 6D + 5 = 149 przez 7, mamy resztę E = 2. Ponie aż D + E = 25 jest większe od 9, Wielkanoc przypada D + E - 9 = 16 kwietnia. Mając oznaczoną datę Wielkiejnocy, pozostałe święta ruchome wylicza się z łatwością. (Por. art. Rzymski i dykt i Martyrologium Litera).

G. Tołwiński.

Kalendarz u Hebrajczyków. Przez Kalendarz u starożytnych Hebrajczyków, rozumieć tutaj należy ich rachubę czasu z którą się w poniższych uwagach zapoznamy.

Dobę czyli dzień w szerszym znaczeniu, t. j. przeciag czasu naszych 24-ch godzin (hebr. yom, gr. *vovθημερον*), Hebrajczycy poczatkowo, podobnie jak Chaldejczycy, czyli od wschodu słońca jednego dnia do wschodu słońca dnia drugiego. Od czasów zaś Mojżesza zaczęto liczyć dobę od wieczora dnia poprzedzającego (Lev. 23, 32); według tej rachuby nasz wieczór sobotni jest już początkiem niedzieli, a niedzielny początkiem poniedziałku i t. d.

Dzień w ścisłym znaczeniu, t. j. dzień naturalny (od wschodu do zachodu słońca) przed Niewolią Babilońską, tak jak dziś jeszcze u Arabów, dzielił się na sześć następujących nierównych części: 1) „Zaranie“ hebr. *s Zahar*, lac. aurora, *erepuculum matutinum*, poczynające się ze świtem i trwające do wschodu słońca; rozróżniano dwie części zarania: „brzask“ od wschodu i „odnienie“ od zachodu. — 2) „Ranek“, hebr. *boker*, lac. *mane*, *pri malux* — czas od wschodu słońca do oschnięcia ros. — 3) „Skwadrnia“, hebr. *hom hajom*, lac. *cal or diei*, trwający od naszej mniej więcej 9 ej godziny do południa. — 4) „Południe“, hebr. *tsaharaim*, lac. *meridies*, przeciągające się mniej więcej od 12-ej do 3-ej godziny. — 5) „Wietrzik z południa“, hebr. *ruah hajom*, lac. *ventus diei*, nazywala się ta część dnia od wiatru południowego, który w Palestynie pozywa codziennie kilka godzin przed zachodem słońca i trwa do wieczora. — 6) „Wieczór“, hebr. *herebh*, lac. *vespera*, dzielący się na „mrók“ i „śmę“, t. j. zapadanie mroku i ciemności.

Pierwszą wzmiankę o podziale dnia na godziny spotykamy u Daniela proroka (3, 6; 3, 15; 4, 16). Po Niewoli Babilońskiej Żydzi dzielili dzień naturalny na cztery części, które się nazywały: godzina pierwsza, trzecia, szósta i dziewiąta. Nadto dzień rozpadał się także na dwanaście mniejszych części, czyli mniejszych godzin, tak, że każda większa godzina liczyła trzy mniejsze. Godziny mniejsze i większe, chociaż równe były każdego dnia między sobą, ale nie były równe w sobie, a mianowicie krótsze w zimowych, dłuższe zaś w letnich miesiącach. Letem odpowiadała 1-sza naszej 6-ej rano, 3-cianańskiej 9-ej, 6-ta naszej 12-ej, a 9-ta naszej 3-ej.

Do mierzenia czasu pierwotnie służyły gnomы, wskazujące tylko południe; następnie zegary słoneczne, których wynalezienie przypisują Babilończykom; w końcu klepsydry napelniane wodą co trzy godziny.

Podobnie jak dzień, tak i noc Hebrajczycy dzielili na części. Pierwiaściowo rozróżniano trzy nocne strażę (hebr. *aszmuroth*, φυλακαι)

Pierwsza, hebr. **rosz aszmuroth**, lac. **initium vigiliarum**, trwała od zachodu słońca do północy; druga — hebr. **aszmoreth hattikhona** (Jud. 7, 19), lac. **vigiliae mediae** od północy do pierwszych kurów; trzecia „**straż zaranna**“ hebr. **aszmoreth haboker**, lac. **vigiliae matutinae** od pierwszych kurów do wschodu słońca. Za czasów Chrystusa Pana przyjęto od Rzymian podział nocy na cztery straże. Pierwsza, lac. **vespera, conticinium** (ἀψητοφωνία) poczynała się od zachodu słońca i ciągnęła się trzy godziny; druga, lac. **media nox, concubium** (μεσονύκτιον) trwająca do północy; trzecia do naszej g. trzeciej, lac. **cantus galli, gallicinium** (ἀλεξτοροφωνία); czwarta do wschodu słońca, lac. **vixilia matutina, diluculum** (πρωΐ, πρωια=ἡώρα ἡ πρωΐα).

Tydzien zwali Hebrajczycy, szabba — 7) (gr. τὸ σαββατον, η ἑβδομάς, lac **septimana**: (G. n. 29, 27 nast., Dan. 10, 2); siódmy dzień był szabbat (Ex. 16, 25; 1 Ch. 9, 32). Od tego dnia, jako najważniejszego w tygodniu przez synekdochę zwano także szabbatem i cały tydzień (Lev. 23, 15; por. Deut. 16, 9). Pojedyncze dni nie miały nazw właściwych; rozróżniano je za pomocą hezb porządkowych, mianowicie: **dzień pierwszy** (od) szabbatu, dzień drugi, dzień trzeci i t. d. Słosty tylko dzień Heleniści nazywali παρασκευή przygotowanie, bo w tym dniu należało przygotować wszystko niezbędne na sobotę.

Miesiące (hebr. jerahim, hadaszim) u Żydów były księżycowe, to jest trwające przeciąg czasu jednego nowiu do drugiego. Z ukazaniem się po nowiu wążkiego sierpa księżyca na zachodniej stronie nieba zaczynano miesiąc, dla tego też i miesiąc po hebr. **hodesz** nów. Ponieważ czas między jednym a drugim nowiem wynosi 29 dni, 12 godzin, 44 minuty, 2,82 sekundy, przeto Hebrajczycy wyznaczyli miesiącom naprzemian po 30 i 29 dni. Miesiące, mające po 30 dni, nosiły nazwę pełnych, a po 29 — niepełnych.

Przed Niewolą Babilońską oznaczano miesiące liczbami porządkowymi: miesiąc pierwszy, drugi, trzeci i t. d. A obok tego jednak spotykamy w Biblii nazwy czterech miesięcy, opar-

te na rolnictwie, a mianowicie: 1) **hodesz ha abib** — miesiąc kłosów (dojrzewających), Vulg. **mensis novarum frugum**, Wuj, miesiąc nowych zbóż, to jest miesiąc pierwszy roku świętego (Ex. 13, 14; 23, 15; 34, 18; Deut. 16, 1); — 2) **ziw** albo **hodesz ziw** — miesiąc świetności (kwiatów) to jest miesiąc drugi (1 Reg. 6, 1); — 3) **jerah ha ethan im** — miesiąc trwających rzek, to jest miesiąc siódmy (1 Reg. 8, 2); — 4) **jerach bul** — miesiąc deszczu, to jest miesiąc ósmy (1 Reg. 6, 38).

Po Niewoli Babilońskiej otrzymują miesiące nazwy asyro - bab lońskie, chociaż i poprzednie liczbowe nie wychodzą z użycia. W poniższym wykazie miesiące liczbowe rzymskie oznaczają miesiące roku świętego, a arabskie cywilnego.

I/7 od nowiu marca do nowiu kwietnia, 30 dni: **Nizan**.

II/8 od nowiu kwietnia do nowiu maja, 29 dni: **Ijjar**.

III/9 od nowiu maja do nowiu czerwca, 30 dni: **Siwan**.

IV/10 od nowiu czerwca do nowiu lipca, 29 dni: **Tammuz**.

V/11 od nowiu lipca do nowiu sierpnia, 30 dni: **A b**.

VI/12 od nowiu sierpnia do nowiu września, 29 dni: **Elul**.

VII/1 od nowiu września do nowiu października, 30 dni: **Tiszri**.

VIII/2 od nowiu października do nowiu listopada, 29 dni: **Marszeswan**.

IX/3 od nowiu listopada do nowiu grudnia, 30 dni: **Kislev**.

X/4 od nowiu grudnia do nowiu stycznia, 29 dni: **Tebeth**.

XI/5 od nowiu stycznia do nowiu lutego, 30 dni: **Szebat**.

XII/6 od nowiu lutego do nowiu marca, 29 dni: **Adar**.

Rok, hebr. **s z a n a**, miał 12 miesięcy księżycowych, które czynią 345 dni, 8 g., 48 m., 38 sek., rok zaś słoneczny liczy 365 dni, 5 g., 48 m., 45 sek. Różnicę tę między rokiem słonecznym a księżycowym, wynoszącą 11 dni, Grecy nazywali ἔταιται. Hebrajczycy dostosowywali swój rok do roku słonecznego, dodając czasem co drugi, czasem co trzeci rok trzynasty miesiąc, zw. **a d a r h a s z e m**, lub **w e a d a r** i umieszczając go pomiędzy miesiącem Adar a Nizan. Do orientowania się w tym względzie po-

służył rozkaz Mojżesza, aby dnia 16 m. Nisan ofiarowywano snop zboża dojrzego; jeśli przeto spostrzegano, że zboże jeszcze nie dojrzeję, podawano miesiąc przestępny.

W najodleglejszych czasach rok rozpoczynano z jesienią, to też u Hebrajczyków miesiąc Tiszri, w którym początek jesieni przypadał, był także pierwszym miesiącem roku. Jednakże po wyjściu z Egiptu i wyznaczeniu święta Paschy na dzień 15 miesiąca Nisan (Ex. 12, 2; Num. 28, 16), wtenczas zw. abib, poczęto i ten miesiąc uważać za pierwszy miesiąc roku. Stąd też Hebrajczycy mieli rok podwójny: rozpoczynający się od m. Nisan czyli rok święty, i od m. Tiszri, czyli rok cywilny. Pierwszym posiklowano się w rzecach świętych i oznaczeniu świąt rocznych, drugim w rzecach świeckich i w rachubie lat sabatowych oraz jubileuszowych.

Co się tyczy pór roku, Ziemia Św., jako kraj leżący w pasie goiącym, ma ich właściwie dwie, tylko: lato i zimę. Lato, czylipora sucha, trwa od połowy kwietnia do końca października; deszcze bywają wtedy bardzo rzadkie, upały wielkie, potoki wysychają, tylko rosa rzędzista orzeźwia przyrodę. Zimą czyli pora dżdżysta, ciągnie się od końca października do kwietnia; zaczyna się obfitym deszczem, zw. wczesnym lub pierwszym pluvia matutina albo temporanea; ku końcowi zimy w marcu i kwietniu następuje drugi okres deszczu, zw. deszczem późnym pluvia vespertina albo serotina. Rozróżnienie tych dwóch pór roku — lata i zimy (zimna i gorąca), hebr. kāits wāhōref, Vulg. aestas et hiems (aestus et frigus) znajdujemy w Piśmie św. (Hen 8, 22; Zach. 14, 8; Ps. 74, 17).

Prócz tego Hebrajczycy, podobnie jak wiele innych narodów, rozróżniali cztery pory roku: dwa porównania dnia z nocą (wiosenne i jesienne) i dwa przesilenia dnia z nocą (letnie i zimowe).

Nadto, jak i dziś u Arabów, rozróżniano sześć czasów w roku, mających podstawę w rolnictwie:

1) czas posiewu, tempus semen-
tis, hebr. zera (od połowy października do połowy grudnia). 2) czas zimy t. hiemis, hebr. horef (od połowy grudnia do połowy lutego). 3) czas chłodu, t. frigoris, hebr. kor (od

połowy lutego do połowy kwietnia). 4) czas żniw, t. messis, hebr. katsir (od połowy kwietnia do połowy czerwca). 5) czas owoców, t. fructum, aesta-
tas, hebr. kāits (od połowy czerwca do połowy sierpnia). 6) czas ciepła t. calor, hebr. hom (od połowy sierpnia do połowy października).

(Por. Dr. Peter Schegg. *Biblische Archäologie*, Freiburg in Breisgau 1887, str. 322—336; M. Trochon, *Geographie et Archéologie Bibliques* (La Sainte Bible), Paris 1901, str. 478—483; Fr. Xav. Kortleitner, *Archæologiae Biblicae Summarium*, Opiponte 1906, str. 299—306; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible* artykuły uastępujące: *Calendrier*, t. II, k. 63 nast.; *Jour*, t. III, k. 1702 nast.; *Nuit*, t. IV, k. 1714 nast.; *Mois*, t. IV, k. 1189; *Année*, t. I, k. 637 nast.; Hagen, *Lexicon Biblicum*, artykuły: *Annas*, t. I, k. 283 nast.; *Dies*, t. II, k. 72 nast.; X. Knapiński, *Chronologia biblijua* w Enc. k. t. III, str. 303 nast.; Wincenty Pol, *Geografia Ziemi świętej* (Dzieła prozą... pierwsze wyd. zbiorowe, Lwów 1877, str. 240 nast.; Gabryel Tolwiński, *O Kalendarzu*, Warszawa 1903 („Książki dla wszystkich“), str. 40—50).

X. A. L.

Kalibici ob. Calybita e.

Kalif — arab. chalifatu = następca — tytuł najwyższego zwierzchnika duchownego i świeckiego razem u mahometan czyli następcy Mahometa, który się uważa za duchownego i świeckiego rządcę swego ludu (622 — 632 r.). Mahomet nie zostawił potomstwa męskiego, ani wyznaczył następcy. Powstały spory. Abu-Bekr zwycięża swych rywali, jako najbliższy krewny, teśc Mahometa, zostaje następcą i przybiera tytuł Kalif - Rezul-Allah, co znaczy „zastępca proroka boskiego. Zdobył część Syrii z miastami Bostra i Damaszkiem. Po śmierci Abu-Bekra (632 634 r.) został kalifem Omar, drugi teśc proroka (634 — 644), zdobył resztę Syrii, Palestynę i Egipt. Używał tytułu Emir - al - Mumessia = książę, wszystkich wiernych; tytuł ten przechodził na następnych wszystkich kalifów. Następca Omara był Osman (644—656), zięć proroka; pod jego rządami kalifat t. j. państwo kalifa, dochodzi do wielkiej potęgi, zdobywa Persję i wybrzeża afry-

kańskie. Następcą Osmana był Ali Ben-Abi-Taleb (656—660 r.), wybrany przez mieszkańców Mediny. Alego szyci uważają za pierwszego prawowiernego imana; Alemu i jego synowi Hassanowi oddają prawie taką cześć, jak Mahometowi. Po śmierci Alego został tajem kalifem Moawijah (661—680), założyciel dynastii Omajadów; przeniósł swą stolicę do Damaszku, ogłosił tron swój dziedzicznym. Ponowni panowali: Jesiel (680—683), Moawijah II (683), Marwan I (683—88), Abdul-Melik (685—705), pierwszy z kalifów kazał bić monetę, Waqid I (705—715), zdobył Turkestan, Galacę (710) i Hiszpanię (711); Soliman (715—717), Omar II (717—720), Jezid II (720—724), Heszam (724—743), Wali II (743—744), Jesid III i Ibrakim (744), Marwan II (744—752 r.), na nim wygasła dynastia Omajadów, a nastąpiła dynastia Abbasów, pierwszym był Abul-Abbas (750—754), z Omajadów do rzezi dokonanej z tradziecko przez Abdullacha ocalił się tylko Abd-ur-Raman, założył niezależny kalifat w Hiszpanii i drugi, który założył swój kalifat w Arabii, dynastia jego przetrwała do XVI w. Po Abul-Abbasie został Abu-Dżafar (zw. Al-Manzorem) 754—775 r.; Al-Mahdi 775—785; Ali-Hadi 785—786; Harun (786—809), Mahomet-al-Alim (809—813), Al-Mamun (813—833). Motasem (833—842), Alwathik-Billah (842—847), Mutawakil-Billah (847—861), Muntasir (861—862), Mustain-Billah (862—866), Mutaz-Billha (866—869), Mutamid-Billah (869—892), Mutha'id-Billah (892—902), Muktafi-Billah (902—909), Muktadir-Millah (909—931), Kahir-Billah (931—934), Rhadi-Billah (934—941), Mutaki-Billah (941—944 r.); rozpoczęły się walki o tron, powstały trzy kalifaty w Bagdadzie, Kairze i Kordowie. W Egipcie od r. 980 panowali Fatimidowie, następnie zupełnie ulegli wezyrom. W Hiszpanii po upadku Omajadów panowali Almorawidowie. W Kalifacie Bagdadzkim po Samaniach od r. 998 byli Ghasnewidzi, w r. 1038 ulegli Jeldszukom z tytułem Emir-el-Omrah utwilieli panowanie Turków nad wszystkimi muzułmanami. W r. 1168 Saladyń w Kairze założył dynastię Ajubidów; panowała do 1250 r.; usunęli ją Mamelucy. W r. 1258 w Bagdadzie panował 56 kalif. Mongołowie podbili Bagdad, a ka-

lif Matazem uciekł do Egiptu i tam wlaźnął swą potomkom przekazał. Na zgłoszczach Arabów, Mongołów, Seldżuków innych Turkoman Osman z Ikonium założył podstawy państwa Osmańskiego - Turreckiego. Od śmierci ostatniego kalifa w Egipcie r. 1538, sułtanowie tureccy przybrali tytuł kalifów i dotycząc go używają. (Por. A. Müller, *Islam*, 2 t., 1885—1887; Weil, *Geschichte der Kalifen*, 3 t., Manheim 1846—51; W. Ilhausen, *Das arab. Reich u. sein Sturz*, 1902; S. Orgelbrand, *Encyklopädie Powszechna*, Warszawa 1863, t. XIII, str. 687—693; Herder, *Konversations-Lexikon*, 3 ed. t. IV, Freiburg 1905, p. 1235—1238).

X. R. J.

Kalifornia pod względem klimatem jest rozdzielona tak samo, jak pod względem cywilnym. Nazwa K-a (California) pochodzi ze skrócenia hiszp. Caliente Fornalla, co znaczy „gorący piec“. Obejmuje t. zw. Stara, czyli Niższą Kę (California la vieja) i Nową czyli Wyższą Kę (California la nueva). Pierwsza stanowi jeden ze stanów Unii Północno-Amerykańskiej, w 1900 r. na 409,807 kil. kw. liczyła 1,485,000 mieszkańców stanowi osobną prowincję kliną San-Francisco (ob. art. Francisco San—). Druga nosi nazwę Kalifornii Starej czyli Niższej (Territorio de la Baja California), wchodzi jako stan do rzeczy. Meksykańskiej i zajmuje półwysep Kalifornijski, między zatoką Kalifornijską i Oceanem Spokojnym, na 151,109 klm. kw. liczy ok. 48 tys. mieszkańców. Stolicą terytorium jest La Paz. W Kalifornii Starej, czyli Niższej po jej odkryciu przez Kortezę, który osobiste wyładował w zatoce La Paz (1532—1539 r.) apostołowały Jezuici od r. 1683, po nich Franciszkanie (od r. 1767). W r. 1884 został erygowany wi-karyataplski t. zw. Baja California z rezydencją w La Paz, od r. 1895 r. należy do misyj Seminaryum śś. Piotra i Pawła. W 1907 r. liczoną tu 43,100 katolików, 25 kłów i kaplic, 9 kapelanów świeckich. (Por. Wittmann, *Allgemeine Geschichte der kath. Missionen*, t. II, 1847, p. 94...; W. E. J., t. 33—34, str. 415—420; G. André, *Missions e'spagnol. de la Calif.* w *L'Université Cath.*, 1904, 56—70; 212—224; Werner, *Orbis terrarum ca-*

tholicus, Friburgi Brisg., 1890, p. 220; *Cath. Dir.*, 1907, III, 186; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, München, t. II, 1909, k. 264).

X. C. S.

Kalikst I papież, św., rządził Kościołem po Zefirynie od 217 r. do 222 r. Poniósł śmierć męczeńską za cesarza Aleksandra Sewera, stracony został z okna do studni. Kościół obchodzi jego pamiątkę 14 października. Szczególny o życiu i działalności tego papieża podaje dzieło przypisywane św. Hipolitowi p. n. *Philosophumena*. Kalikst był synem Domicyuszem, z pochodzenia rzymianinem. Był jakiś czas niewolnikiem Karpofora chrześcijanina, dworzanina cesarskiego. Przez nieszczęśliwe operacje bankowe roztrwonił znaczną sumę pieniędzy, za co został wtrącony do więzienia w kopalniach Sardynii. Uwolniony stamtąd za staraniem Marcy, ulubienicy cesarskiej, wraca Kalikst do Rzymu; wstępnie do stanu duchownego, i wkrótce pozyskuje całkowite zaufanie i względy papieża Zefiryna, a następnie zostaje po nim papieżem. Św. Hipolit i inni stawią temu papieżowi liczne zarzuty, które po gruntowniejszym zbadaniu raczej na pochwałę jego wychodzą, niż na naganę. Temu papieżowi przypisują ustanowienie postu pod nazwą „Krzyszowe dni”, przez trzy dni przed Wniebowstąpieniem i zbudowanie kościoła Sancta Maria trans Tiberim. Jeden z największych starożytnych cmentarzy chrześcijańskich w Martyrologiach nosi nazwę Coemeterium Callisti in via Appia, prawdopodobnie dlatego, że Kalikst go naprawił i znacznie rozszerzył lub też był jego zarządcą. Zwłoki Kaliksta I pierwotnie zostały pogrzebane na cmentarzu Kalepodyusa, a następnie przeniesione do kościoła N. Maryi Panny za Tybrem. Część ich dostała się do Fuldy r. 836; część do opactwa Cisoing i część do Reims. (Por. P. Moretus, *De s. Callisto papa et martyre eiusque basilica*, Roma 1752; Döllinger, *Hippolitus*, Ratysbone, 1853; Wouters, *Historiae ecciae compendium*, ed 3, Lovanii, 1858, s. t. p. 118—120; S. Orgelbrand, *Encyklopædia powszechna*, Waszawa 1863. t. XIII, str. 735—736; Pastor, *Geschichte der Päpste*, 1901; Herder's, *Konversations*

Lexicon, 3 ed., Freiburg, 1905, t. IV, p. 1242—1244). X. R. J.

Kalikst II papież, następca Gelazyusza II. Panował od r. 1119 do 1124. Pochodził z rodziny panującej, był synem Wilhelma hrabiego Burgundy, wujem żony Ludwika VI króla franc.; był także spokrewniony z cesarzem niemieckim i królem angielskim. Poprzednio był arcybiskupem w Vienne, miał wtedy na imię Gwinon; na tem stanowisku oznaczył się stanowczością za czasów papieża Urbana II, Paschalisa II i Gelazyusza II, którego był rzeczywistą pomocą, a po śmierci jego jednogłośnie został wybrany przez zebranych w Cluny kardynałów i duchowieństwo na stolicę Piotrową. Ukoronowany został 9 lutego 1119 r. Cesarz niemiecki stał po stronie antypapieża Burdynusa. Kalikst II niezwłocznie odprawił synod w Tuluzie, na którym wydał kilka kanonów (8 lipca) przeciwko symonii, nepotyzmu i innym szerzącym się wówczas błędom. Niezależnie od tego zwołał synod do Reims w tym samym roku na 20 października, zagrażając go wobec Ludwika VI, króla franc., i przeszło 430 biskupów. Podeczas synodu prowadził uklad z cesarzem, ale bezskutecznie, wskutek zlej woli cesarza. W obec tego papież rzucił na cesarza i antypapieża Burdynusa klątwę. Jakiś czas bawił we Francji, udzielił znaczących przywilejów arcybiskupowi z Vienne. Do Rzymu przybył 3 czerwca 1120 r. Uregułował stosunki w Benewencie z Normanami. W r. 1121 odprawił synod w Rzymie. Przeciwko antypapieżowi wysłano wojsko normandzkie do Lutri, pojmano Burdynusa i osadzono w klasztorze Cava, gdzie wkrótce życie zakończył. To się przyczyniło do zawarcia konkordatu Wormackiego 11 listopada 1122 r. pomiędzy papieżem i cesarzem Henrykiem — cesarz trzekał się prawa inwestytury, o które się toczyła walka pomiędzy Kościolem a państwem od czasów Grzegorza VII, i został przyjęty z powrotem na łono Kościoła. W roku 1122 i 1123 r. odprawił Kalikst II w Rzymie synod powszechny Laterański I. Uczestniczyło do 300 biskupów. Postanowiono potwierdzić konkordat Wormacki, ogłoszono pewną liczbę kanonów — przeciwko symonii,

małżeństwu księży, wkraczaniu osób osób świeckich w dziedzinę kościelną, małżeństwom zakazanym, naruszaniu pokoju Bożego, fałszowaniu monet i t. d. Umarł papież Kalikst II 13 grudnia 1224 r. (Por. Pastor, *Geschichte der Päpste*, 1901; Wouters, *Historiae Ecclesiasticae Compendium*, t. II, p. 193–201, ed. 3, Lovanijs 1858; Hefele, *Concilien geschichte*, 609–612; J. Kard. Hergenröther, *Historia powszecznna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1902, tom VI, str. 171–180).

X. R. J.

Kalikst III papież od 1455–1458, następca Mikołaja V. Pochodził z magnackiej rodziny Borgiów z Xativa w Katalonii. Był radcą króla aragońskiego. W młodym wieku został biskupem Walencji; — na tem stanowisku otrzymał godność kardynalską. Gdy został papieżem, za przykładem poprzednika swego nawoływał monarchów chrześcijańskich do walki z Turkami i w znacznej mierze przyczynił się do zwycięstwa nad Turkami pod Belgradem w 1456 r. Był też wielkim miłośnikiem nauki, pomnożył bibliotekę Watykańską. Był to mąż ze wszech miar chwalebny. Niektórzy historycy czynią mu jedynie zarzut nepotyzmu, a to dlatego że dwóch swych krewniaków mianował kardynałami, a trzeciego gubernatorem zamku Anioła i księciem Spoleta, chociaż życiem swym nie zasługiwali na te godności. Ten papież kanonizował św. Wincentego Fereryusza, jemu też przypisują ustanowienie uroczystości Przemienienia Pańskiego. Imię Kaliksta III ego nosił też antypapież Jan, opat Strumeński, następca antypapieża Wiktora IV, popierany przez cesarza Fryderyka od 1168–1178 r. Opuszczony przez cesarza pojednał się z papieżem Aleksandrem III i umarł na łonie Kościoła (Por. Pastor, *Geschichte der Päpste*, 1901; Wouters, *Historiae ecclesiasticae compendium*, Lovanijs, 1858, ed. 3, t. II, p. 405–406; J. Kard. Hergenröther, *Historia powszecznna Kościoła Katolickiego*, Warszawa, 1902, t. 9, str. 178–179).

X. R. J.

Kaliketyni ob. Husyci.

Kalinka Antoni dr. filozofii, ur. w 1846 r. w Krępem, studia odbywał w gim-

nazjum w Ostrowiu, w Szremie, w uniwers. Wrocławskim, berlińskim, i praskim. Odbywał liczne podróże w celach naukowych. W r. 1888 mianowany profesorem nadzwyczajnym filologii języków słowiańskich w Krakowie; w 1892 r. zwyczajnym profesorem, a w 1895 czynnym członkiem akad. umiejętności w Krakowie. Z 76 prac K. wyliczamy obchodzące bliżej nauki klnę: *Żywot św. Wojciecha wobec historię* w „Przegl. Polskim”, Kraków 1874; *Rozbiór krytyczny pieśni Bogorodzica*, Lwów 1880; *Pieśń Bogorodzica, rozbiór krytyczny* w „Przeglądzie Powszecznym”, Kraków 1884 i inne. (Por. S. Orgelbr., *Encykł. powsz.* t. VIII).

Kalinka Waleryan, ksiądz. — Urodził się w Bolechowicach pod Krakowem. Do Uniwersytetu wszedł 1840; odbył kurs dwuletni filozofii a następnie wydział prawnego, który ukończył 1845. Należał do rządu tajnego przygotowującego w Krakowie powstanie, a po nieudanym wybuchu musiał wynieść się z kraju i dwa lata przepędził wtedy w Bruseli. Powrócił do Krakowa 1848. Pracował w redakcji *Czasu*; wydał też prace swoje: *Jaka była dawniej Polska*, 1848. W Poznaniu wydrukował pod pseudonimem Peławskiego: *Listy o Krakowie*, 1850. Wysłany do Londynu przez Redakcję „Czasu” na wystawę drukował *Listy o Wystawie Londyńskiej*; ale już 1–51 wyniósł się z Krakowa do Paryża, obawiając się że będzie uwieziony za korespondencje pisywane z Krakowa. Jeździł do Hollandyi i tam z archiwów w Hadze robił wypisy tyczące się spraw polskich, na których poczciwi opierała się rozwarcia: *Negocjacje ze Szwecją o pokój 1651–1653*, którą wydał w Krakowie pod pseudonimem Bronisława Kamińskiego. Roku 1853 wydał *Żywot Tadeusza Tyszkiewicza*, w którym powtórzył za innymi niesłuszna potwarz rzucaną na generała Chłapowskiego. To sumienie jego tak dręczyło, że 1884 wydał w Krakowie wspaniałe *Żywot Józefa Chłapowskiego*. W Paryżu wydrukował swoją obszerną pracę pod tytułem: *Galicya i Kraków pod panowaniem austriackiem*. 1853. Jest to ostra krytyka rządów austriackich ówczesnych. Za życia, pomimo na-

łegań przyjaciół, nie chciał nigdy pozwolić na przedruk swej pracy, powiadając, że rządy austriackie dziś zupełnie inne. W czasie wojny Krymskiej Kalinka należał do niej jako adjutant (a raczej sekretarz) Zamoyskiego. Po pokoju Paryskim zaczął Kalinka wspólnie z Julianem Klaczką wydawać od roku 1857 *Wiadomości Polskie* w Paryżu. Wtedy już był gorliwym katolikiem i w tym „był energiczny i wielorako czynny, wstępnie działający i organizujący, jak wszędzie” — pisze o nim Tarnowski. „Chciał należeć do wszystkiego co należy do życia chrześcijańskiego, i chciał, żeby wszystko co do tego życia należy, znajdowało się w życiu polskiem. Z tego popisu wyzła ta organizacja miłosierdzia i zaszczepienie jego praktyki wśród młodzieży polskiej uczącej się lub bawiącej w Paryżu (polka konferencja ś. Wincentego a Paulo). Chrześcijański, ale i cywilizacyjny cel i pożytek tego Towarzystwa zbyt jest zaany; w Polsce prawie go wtedy nie było, prócz w Poznaniu. W Paryżu wiele nieszczęśliwych rodzin polskich znalazło pomoc, a nieraz odzyskało i cześć staraniem tej konferencji, która do dziś dnia działać nie przestała, a wielu jej członków po powrocie zakładało nowe po miastach polskich. Założył je i sam Kalinka, i jest niezawodnie jednym z tych co do rozszerzenia Towarzystwa św. Wincentego u nas przyczynili się najwięcej.” W Paryżu, stały stronnik ks. Adama Czartoryskiego i Władysława Zamoyskiego, przy nich pracował w akcji dyplomatycznej, a okazał wielkie zdolności polityczne. Ale wzrywał do innego życia i r. 1862 udał się do Rzymu z chęcią wstąpienia do zakonu. Odbył rekolekcje pod przewodnictwem ks. Kajstiewicza, i ten osądził, że powołanie jest, ale jeszcze nie dojrzałe; i kazał mu wrócić do świata i czekać. Powrócił tedy do Paryża, skąd go wysłano do Szwecji, dla pewnych rokowań z królem. Po spełnionej misji z Paryża często wybierał do Solesme, gdzie z ks. Guépin przygotowywał *Zycie św. Jozafata*, które tamten miał właśnie piisać. Roku 1868 wydał swoje dzieło: *Ostatnie lata Stanisława Augusta*. Wielu z jego przyjaciół było przeciwnych ogłoszeniu tego dzieła, a że się już ostatecznie był zdecydował wstąpić do

Zmartwychwstańców, pytał o radę ks. Semenenkę. Ten zachęcił go do wydania a to z tej racy: „my ciągle siebie uprawiedliliśmy, powiedział, a nikt z nas nie myślał, aby Boga usprawiedliwić w tem, co nas spotkało z jego stroń” i dlatego: „to dzieło trzeba koniecznie wydać – rzekł, – jest to interes Boga i akt prawdziwej pokuty, któregośmy jeszcze dotąd nie zrobili.” — „Książka ta pisze Tarnowski — była doraźnym i niespodzianiem objawieniem znakomitego historyka, o którym nikt nie wiedział, którego przedtem nie było. Jeżeli znajomość historyi ma być politycznie skuteczną i pomocną, to musi historya być zarazem i psychologią narodu. Takich psychologów Polski jak Kalinka, miliśmy bardzo niewielu.” Pomimo że książka wywołała była niemałą wrzawę, Towarzystwo historyczne w Paryżu przyznało mu nagrodę za to dzieło, jako za najlepszą książkę historyczną, jaka w tych latach była napisana. Po wstąpieniu już do Zgromadzenia wydał w Krakowie 1871: *Przegrana Francji i przyszłość Europy*, a następnie najważniejsze swoje dzieło *Sejm czteroletni*. W „historografii polskiej to dzelo jest na szczytach” — pisze Tarnowski. „W tym pisarzu, w tym uczonym, w tym polityku, w tym wielkim po ludzku i po świecie patryocie: był apostoł.” „Sejm czteroletni” był niejako dalszym ciągiem em „Ostatnich lat Stanisława Augusta.” Wykazywał on w nim grzechy narodowe. „Mówili nam gorzkie prawdy — powiadał jeden obywatel z Izami w oczach po śmierci ks. Kalinki — ale mówią jak ojciec; czuć było że nas kocha.” To też książka ta, po której ogłoszeniu ks. Kalinka spodziewał się że go ukamienują, jak sam powiadał, — zyskała przeciwne ogólne uznanie. „Dowód to, dodawał, że społeczeństwo dojrzało i że naprawa się rozpoczęła; bo to już początek poprawy, jeśli się nie obrusza na gorzka prawdę, a cóż dopletero jeśli się ją wdzięcznie przyjmuje.” — Po śmierci ks. Kalinki, która nastąpiła 1886 roku, zebrane jego notatki z nauk i ułożono z nich *Rozmyślania o Męce Pariskiej* wyszły w Krakowie 1893 r. przedrukowana w Warszawie pod tytułem: *Na Golgotę*. Była też drukowana praca jego: *Królestwo Kongresowe i związki tajne w „Przeglądzie*

polskim w Krakowie roku 1895. Napisaną była po roku 1870-ym, ale nie drukował jej, bo zdradzała pewne sympatye dla Rosyi. Ks. Kalinka był tego zdania, że Polska, przy aglomeracyi obecnej państwa, nigdy już niepodległą i samoistną nie będzie. — „Nasza cała przyszłość jest w połączeniu z Rosją — powiadał. Gdyby nam dano wolność zupełną wyznania, nasz język, pewną autonomię — nie możemy niczego lepszego dla siebie pragnąć. Ekonomicznie nawet my bez Rosyi istnieć nie możemy.” „Ale — dodawał — do takiego połączenia, do zgody Polski z Rosją nigdy nie przyjdzie — nie pozwola na to Prusy. Trzymają się one zawsze tradycji swych krzyżackich. Jak robiły wszystko co było można, by nie dopuścić połączenia się Litwy z Polską, tak teraz nie dopuszczały połączenia się Polski z Rosją.” A że ks. Kalinka był bardzo realistyczny, praktyczny, co tedy uważały za nieprawdopodobne, choćby tego pragnął, już tem się nie zajmował. Zwrócił się raczej do pracy nad zgodą Polski z Rusią, i w tym celu założył we Lwowie Internat ruski — i swoim wpływem — a miał w Galicji wielki — starał się przekonać wszystkich o potrzebie takiej ugody. W kwestii zbliżenia się do Ru-inów pisał też wiele w *Sprawozdaniach o Internacie*, które się drukowały w latach 1882—1886. Przed śmiercią też swoją przetłumaczył na polski i przerobił *Żywot św. Józafata* ks. Guepina. Hr. Stanisław Tarnowski wydał roku 1887 w Krakowie obszerną biografię K-i pod tytułem: *Ksiądz Waleryan Kalinka*.

X. S.

Kalinowcy sekta założona przez winiaka Kalinę Efimowa w początkach XIX w. powiecie demiańskim, guberniogrodzkiej. Zasady ich nauki nie łatwo dadzą się określić z powodu ścisłego sekretu zachowywanego przez sekciarzy. K. oświadczają, że są oddani prawosławiu; głoszą bezeieństwo, wstrzemięźliwość (nie pija wina i nie jedzą mięsa). Założyciel sekty cieszył się wśród wyznawców swoich wielką powagą, nazywali go bratem Chrystusa i nawet sanym Chrystusem, który ich wprowadzi do Królestwa niebieskiego; twierdzili, że zbawienie wszystkich ludzi jest w ręku

jego, że w miejscu, gdzie stał dom Kaliny będzie wybudowane miasto Jerozolima, że on sam nigdy nie umrze i t. d. K. żądał wysokich opłat i danin na swoją korzyść; sam żył wygodni, nawet wystawnie; miewał stosunki zakazane z różnymi kobietami. † w r. 1870 w 80 życia. Następcą jego został syn jego Jegor podobnej jak ojciec jego używający wziętości. Po r. 1880 sekta jeszcze istniała w niektórych parafiach pow. demiańskiego. (Por. *Prawosł. bogost. enciklop.*, Petrograd. 1907, t. VIII, k. 22—23; *Prawosł. Sobesed.* 1872, czerwiec, str. 216—225).

X. J. N.

Kalinowski Józef, karmelita bosy, w zakonie O. Rafała od św. Józefa. Urodził się w Wilnie d. 1 września 1835 r. z ojca Andrzeja z Kalinowa Kalinowskiego i matki Józefy z Polońskich. Kształcił się początkowo w Instytucie szlacheckim w Wilnie, który ukończył z odznaczeniem, jako uczeń celujący w naukach i wzorowych obyczajów. Następnie uczęszczał do szkoły agronomicznej w Horkach, którą po dwóch latach porzucił i przeniósł się do Akademii Inżynierów wojskowych imienia cesarza Mikołaja w Petersburgu. W r. 1855, podczas wojny Krymskiej mianowano go inżynierem praporszczykiem i wysłano go na wyspę Kronsztadt, do obrony Petersburga, atakowanego przez Anglików ze strony morza. W r. 1857 zdał egzamin w Akademii i otrzymał stopień porucznika z nominacją na nadzwyczajnego a wkrótce potem na zwykłego profesora matematyki w tejże Akademii. W r. 1859 wysłano go, jako zdolnego inżyniera, do wytknięcia linii kolejowej z Odessy przez Kijów do Kurska, gdzie pewien czas mieszkał, a potem do fortów w Brześciu Litewskim, gdzie w r. 1862 zamianowany został kapitanem Inżynierii przy sztabie generalnym. Już wówczas odznaczał się wielką pobożnością i świętobliwością życia, a nadużycia, popełniane przez kolegów, obrażały jego uczucia katolickie i zniechęcały do służby w wojsku rosyjskim. Po wybuchu powstania w r. 1863 nie mogąc walczyć przeciwko rodom, podał się do dysmisji i wkrótce przeszedł do organizującego się wojska polskiego. Rząd narodowy przeznaczy

go do kierowania powstaniem na Litwie, obowiązek ten jednak przyjął z wyraźnym zastrzeżeniem, że wyroków śmierci wydawać nie będzie. Po dziesięciu miesiąca h niezmordowanej pracy w Wilnie, został z rozkazu generała Murawiewa aresztowany, osadzony w więzieniu i skazany na śmierć przez powieszenie. W więzieniu spędził czas na modlitwie, rozmyślaniu o rzeczach boskich i śpiewaniu pieśni religijnych. Od wykonania wyroku śmierci powstrzymali Murawiewa sami rosyanie, którzy przedstawili, że Kalinowskiego jeszcze podczas służby w wojsku rosyjskiem nazywano „świętym polakiem,” że przeto Polacy ogłoszą go „świętym męczennikiem,” co może wpływać na rozszerzenie powstania. Wyrok śmierci zamieniono tedy na dożywotnie wygnanie na Syberię. Pędzony etapem z innymi skazańcami przez Petersburg, Moskwę, Niżny Nowogród, Perm, Tobolsk, Tomsk, Irkuck, w r. 1865 Kalinowski przybył do miejscowości Usola, na rzecze Angarze, kilkadziesiąt wiorst od Irkucka, gdzie był wielkie warzenie soli. Tu, po ciężkiej pracy w kajdanach, oddawał się nauce i bogomyślności. Tu też powziął postanowienie wstąpienia do Zakonu oo. Karmelitów bosych, skoro tylko Bóg pozwoli mu wrócić z wygnania. O. Wacław, kapucyn, znany w literaturze pod pseudonimem „Edwarda z Sulgostowa,” w świecie Waclaw Nowakowski, opowiada, że Józefa Kalinowskiego, wszyscy (wygańcy) słusznie mieli za Świętego i nie tylko go kochali, ale i uwielbiali tak dalece, że układając litanię wygnańca, wstawili wezwanie „przez modły Kalinowskiego wybaw nas Panie!” Po dziesięciu latach wygnania uzyskał amnestię w r. 1874 wyjechał do Krakowa, a stąd do Paryża, gdzie zamieszkał w słynnym hotelu Lambert, jako nauczyciel i wychowawca księcia Augusta Czartoryskiego, wspólnie z księżną Witoldową Czartoryską z domu Grocholską. Wszyscy troje wzajemnie się uświętoobiliwując przywdziali habit zakonny. Księzna Witoldowa w r. 1874 została Karmelitanką bosą pod imieniem Maryi Xawery od Pana Jezusa, książę August w r. 1877 przyjęty został przez Ojca Bosko do Zgromadzenia XX. Salezanów, Józef Kalinowski zaś w r. 1877 wstąpił do Karmelitów bosych w Gracu w

Styrii, i po roku nowicyatu złożył d. 29 listopada 1878 r. śluby zakonne. Przez trzy lata następnie odbył studia teologiczne w Raab na Węgrzech, gdzie też wykonał śluby uroczyste w r. 1881. W grudniu tegoż roku wysłany został do klasztoru w Czerni, niedaleko od Krakowa, a już w styczniu roku następnego przyjął subdyakonat i dyakonat w Krakowie, prezyterat zaś w Czerni z rak bpa krak. ks. Albina Dunajewskiego. Wszechstronne wykształcenie, głęboka wiedza świecka i kościelna, a nadewszystko cnuty nadprzyrodzone, jakimi zajaśniał wśród braci zakonnej, wyniosły go w r. 1882 na stanowisko przeora klasztoru w Czerni, a w r. 1885 na definiitora prowincji galicyjskiej. W następnych latach był znowu przeorem w Czerni, poczem w Wadowicach. Obok tego od r. 1899 wikaryuszem prowincja dla Karmelitanek bosych w Galicji i zarazem spowiednikiem ich w Krakowie na Wesołej i na Łobzowskiej.

Umarł na stanowisku przeora karmelitów w Wadowicach dnia 15 listopada 1907 r. Dnia 19 listopada zwłoki przeniesiono do klasztoru w Czerni, gdzie złożono je do grobu na cmentarzu obok braci zakonnej. Ojciec Rafał Kalinowski słynął jako uczony matematyk i inżynier, jako lingwista, władający prawie wszystkimi językami europejskimi, jako pisarz dziejów swego zakonu i różnych prac naukowych, dodat jeszcze drukiem nie ogłoszonych, a nadewszystko jako święty zakonnik i reformator życia zakonnego w Galicji. Umarł in odore sanctitatis. Wiele osób przez modlitwę do Ojca Rafała różnych lalek doznawało. Ogłosił drukiem: *Klasztor Karmelitanek bosych w Polsce na Litwie i Rusi*. Rzec osnuta na kronikach klasztornych. Kraków 1901—1904.

Ks. A. K.

Kalinowski Kazimierz, pisarz współczesny, zwrócił na siebie uwagę *Legendami z życia Pana Jezusa, Matki Bożej i Świętych Państkich*, opowiadane w według pojęć i wierzeń ludu. R. 1902 wyszedł zbiór takich legend, składający się z dwu części (I. *Matka niebieskiego Pana*, leg. 19; II. *Święci Panocy*, leg. 15).

Kalinowski Stanisław od św. Sebastya-

stysna, pijar, ur. w Rzeszowie w r. 1666; od chwili złożenia profesji nauczwał humaniorów i wykształcił się na sławnego mówcę. Pobożny i gorliwy zakonnik i uczony profesor obejmował katedry pierwszorzędne. Licznymi panegirykami wslawił wpływowe i wysoko postawione osobistości. Wysłany w sprawach ważnych do Rzymu został kanclerzem prowincji. Pięciokrotnie był mianowany rektorem Domu probacyi na Podolu. Zachęcał młodzież szkolną do gorliwego uprawiania nauk i często sam humaniora im wykładał. Zostawszy prowincjałem z rzadką rządził roztropnością i miłością, często też przesiadywał w konfesjonale. Złamany wiekiem i pracą i spokojnie w 1.27 r. Pisał *Panegiryki*: na ingres księcia Jerzego Albrechta ks. Denhoffa do katedry przemyskiej. Warszawa 1690, fol.; na cześć legata nadzwyczajnego do Polski Melchiora de Polignac. Tamże 1697, in fol. (Por. *Vi ta et Scripta quorundam e Congr. Cler. Reg. etc.* Varsaviae 1812, 12-o, str. 23—24).

X.J. N.

Kaliński Jan Mikołaj, przedostatni bp dyec. Chełmskiej, ur. 14 maja 1799 r. w mieście pow. Radzyniu, dzisiejszej gubernii siedleckiej, syn Teodora proboszcza parafii grecko-katolickiej w Radzyniu i matki Anny z Jankowskich. Wykształcenie pobierał w szkole powiatowej w Bialej Podlaskiej, którą skończył (V klasa) w r. 1817, następnie klasę VI i VII 1819 r. w szkole wojewódzkiej u Piętarów w Łukowie. Wstąpił do seminarium duchownego w Chełmie 1819 r. i skończył takowe w r. 1822. W tymże roku po wyświetleniu na kapłana został administratorem parafii Dobratycze powiatu bialskiego, gdzie pozostawał 16 miesięcy, poczem w r. 1823 przeniesiony na parafię we wsi Choroszczynka i pozostawał tam do r. 1847. W tym czasie w r. 1840 był mianowany dziekanem dekanatu bialskiego. W r. 1847 przeniesiony na probostwo do miasta czka Konstantynowa w guberni siedleckiej i tam przebył do r. 1862; mi nowany 1857 r. dziekanem dekanatu łosickiego. W dniu 16 marca 1862 r. będąc wdowcem, prekonizowany został na koadyutora i następcę bpa chełmskiego w skutek choroby ówczesnego bpa Teraszkiewicza. Po śmierci bpa Teraszkiewicza objął zarząd diecezją w 1863 r., jako bp. nominat chełmski i belski, zatwierdzony bullą papieża z d. 26 marca 1863 r., lecz do końca życia nie był wyświęcony w skutek przeskódu ze strony rządu, a zwłaszcza wszechwładnego ówczesnego księcia Czerniakiego. Stolica Ap. prekonizując Jana Teraszkiewicza na bpa chełmskiego, dodała mu na koadyutora cum jure successionis K. go. K nie potrafił zjednać sobie ks. Czerniakiego który wezwawszy go do Warszawy konferował z nim w sprawie używanego języka polskiego przy sprawowaniu obrzędów liturgicznych i wychowaniu młodzieży w duchownym seminaryum. Książę nie był zadowolony z objaśnień bpa, zarzucał mu brak dobrej woli względem rządu, ale nie wzmógł żadnego ustępstwa na bpie. K. znosił wszelkie upokorzenia, ale stał silnie w obronie praw K. Jakkolwiek K. oddawna był prekonizowany na bpa, książę nie dopuszczał jego konsekracji, nawet, gdy Stolica Ap. przez sekretarza stanu kard. Antonelli'ego o to wyraźnie upominała się. Postawa bpa natomiast obracała w niwie wszystkie plany księcia przeciw Unii, dla tego pozbawiono go penitencji bpiej; ukazami podkopywano władzę jego: wreszcie 23 września 1866 r. w nocy został K. aresztowany i do Wiązki wywieziony. Wywiezienie nastąpiło, jako kara za stanowcze niezgodzenie się na wprowadzenie kazań w russkim języku w klasach i wykładów w tymże języku w seminaryum i zmianę w obrzędach Kla unickiego. W drodze jeszcze, gdy przez Lublin przejeżdżał, ofiarował mu gubernator wolność, powrót do rządów dycezyi i sumę pieniężną 10,000 rb., byleby się zdecydował na odstępstwo. Pokusy te K. odepchnął. Przewieziony na miesiąc przekazanieniu 19 października 1866 r. nagle żywot zakończył, jako prawdziwy męczennik za sprawę św. Znum zgasł ostatni obronca Unii na stolicy bpiej chełmskiej. Po mu X oddał męczennikowi założona pochwałę w allocucji mianej d. 29 października 1866 r. K. wydał: *Żywot śn. Józafata arcybiskupa połockiego* 1862. (Por. Le-coeur, *L'Eglise Catholique en Pologne*, Paris 1876; Ks. bp Edward Likowski, *Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi*, Warszawa 1906, t. II, str. 163—171).

Kaliński Jan Damascen., pijar, ur. w

Wielkopolsce 1663 r., był nauczycielem w różnych szkołach zakonnych, przez lat kilka był teologiem i kaznodzieją na dworze Stanisława Rzewuskiego, hetmana koronnego i wojewody podlaskiego. W końcu był rektorem kolegium w Dąbrowicy † 21 listopada 1726 r. Prócz kilku łacińskich poematów panegiryznych, napisał: *Korona prześwietlnych dostoинств i cnót nieskończonej godności Najśw. Maryi w kazaniach na Jej uroczystość ofiarowanych, Warszawa 1726; Conciences pro singulis anni dominicis et festis, vol. II, n fol. 1724; Auges siderum eloquentiae, 1720; Atomi minores, 1751; Proces duszy niepotukującej pko kaznodziejom, spowiednikom i t. d. przed strasznym trybunałem Boskim wyprowadzony, albo kazania na Adwent i pasye postne, 1726; Złote pople Klawy St. Potockiego i Maranny Rzewuskiej.*

X. S. G.

Kaliński Łukasz, bp - sufragan lwowski, ur. 1565 r., świecił pobożnością, nauką i wymową. W r. 1617 był prałatem kustoszem kapituły lwowskiej, a 1627 został dziekan m kapituły i bpxm nikopolitańskim, sufraganem lwowskim. Katedra lwowska otrzymywała liczne dowody jego pobożnej hojności. Sufraganem był lat 16, † 20 maja 1633. (Por. Skrobiszewski, *Dzieje arcybiskupstwa; Pigłowski, Elogie*).

Kaliński W helm, misjonarz, sławny kaznodzieja, ur. 6 marca 1747 r. w Poznańskiem, wstąpił do zgromadzenia ks. Misjonarzy w Warszawie, wyswięcony na kapłana 1772 r., był profesorem w Seminarium świetokrzyskiem, a 1774 r. w seminarium wileńskim. Był doradcą w rzeczach religijnych ks. Ign. Massalskiego, bpa wileńskiego. † 20 stycz. 1789 r. w Wilnie. Pozostawił wiele mów i kazan, odznaczających się gruntownością wykładu. Dzieła K-go: *Kazania miane podczas wielkiego jubileuszu*, 1776; *Kazania przygodne i mowy o edukacji*, Młylew 1779; *Kazania i mowy* ks. S. Kaliskiego, 2 t., Warszawa 1791; 2 wyd. Wilno 1805; 3 wyd. Kraków 1808. (Por. Ks Antoni Koroniowicz, *Wiadomości o życiu i piśmieach ks. K-go*, Wilno 1829).

Kaliński Andrzej Bernardyn, franciszkanin, pochodził z Rusi Czerwonej, był

provincjałem na Ruś, chronologien i kustoszem tej prowincji, przebywał we Lwowie, w klasztorze sw. Andrzeja. Napisał liczne dzieła: *Laconicum novellae provinciae Russiae*, titulo Imm. Concept. B V. Mariae insignitae etc. Leopoli 1647, jest w manuskrypcie w Madrycie w Generalnym Archiwum Zakonu; *Limpidissimum soliditate perfectionis speculum etc.* Tamże 1646, manuskrypt; *Compendiosa exercitiorum spir. pro renovanda ab impectionibus anima etc.* Tamże, jak wyżej; *Practica et compendiosa Religiosae perfectionis et vitae regulariter ordinandae elucidatio*. Tamże 1647; *Mysticum totius perfectio- nis Christianae Speculum; Ascetoriūm, in quo plane omnia Fidei Catholicae mysteria etc.* Leopoli, jak wyżej. (Por. Jocher, *Obraz bibl. hist. nauk w Polsce*, t. II, str. 61—62; Joannes a S. Antonio, *Bibliotheca Universa Franciscana*. Matriti 1732, v. II, fol. str. 61).

X. J. N.

Kalisz pod względem kłonym. Miasto K-sz, leżące na prawym brzegu Prosny, należy do najstarszych miast Śląsza. Ptolomeusz (II w. po Chr.) wspomina o m. Calissia (Calisch), najprawdopodobniej o dawnym położeniu K-a na lewym brzegu rzeki. Nazwa K sz od Kał, Kalic, Kaluża, wskazuje na pochodzenie słowiańskie i położenie na bagnach. Po podziale państwa przez Bolesława Krzywoustego, K-sz objął Mieczysław Stary i za namową Jana, arcybpa gnieźnieńskiego założył kolejną świątynię Pawła. W kolegiacie tej został pochowany Mieczysław Stary († r. 1202) i syn jego Odon († r. 1141). Bielski *Kronika* wyd. 1830, t. II, 69) pisze, iż kł ten przeniesiono do nowego Kalisza, a grób Mieczysława został na dworze. Bolesław Pobożny, objawszy K sz, przeniósł miasto ok. 1253 r. na prawy brzeg Prosny, zbudował zamek i kł św. Mikołaja. K-sz stopniowo się podnosi. Przemysław II w 1283 r. eryguje szpital św. Ducha w K-u i o adza przy nim Kanoników szpitalnych św. Ducha, t. zw. Duchniaków. W XIV w. K-sz wytrzymuje napady Litwinów i Krzyżaków. W 1350 r. przyciągają tu z Włoch i Niemiec bandy Biczowników, którzy też odbywają swój synod w K-szu

Arcybpa gnieźnieński Jarosław Bogorya Skotnicki w tym też (1350 r.) zwoływa synod do K-a, na którym potępią błędy Biczowników, w 1351 r. kolegiatę św. Pawła przenoszą do Nowego miasta i daje jej tytuł kolegiaty N. M. P., a w 1537 r. odbywa synod w K-u, na którym wznowiono uchwałę synodu łęczyckiego z r. 1285, by niedopuszczać do urzędów cudzoziemców, nie znających języka polskiego. W 1358 r. Kazimierz W. przenoszą do K-a ze wsi Meki (pod Sieradzem) Kanoników regularnych i oddaje im kł. św. Mikołaja. W 1376 r. umiera w K-u arcybpa Jarosława Skotnickiego. W 1378 r. następca Jarosława na stolicy gnieźnieńskiej, Jan Suchywilk odbywa synod w K-u, załatwiając pilne sprawy kline. W 1531 r. umiera w K-u Łaski, arcybyp gnieźn. Już w XIV w. powstaje w K-u kolonia akademicka. W XVI w. gorliwie zajmuje się nią arcybyp gnieźnien Jakób Uchański; a arcybyp Karnkowski sprowadziwszy Jezuitów do K-a (1574 r.), buduje dla nich kł. i kolegium, do którego wciela kolonię akademicką (1582 r.). Ten też arcybyp † r. 1603 w Łowiczu, pochowany został w kaliskim kł. Jezuitów. W 1603 r. ukazał się w K-u pierwszy druk polski:

Katechizm rzymski. Dzieje m. K-a podają listę osób monarszych odwiedzających to miasto, bitwy stoczone w pobliżu, gospodarkę rządu pruskiego i dzieje dalsze aż do czasów obecnych, a raczej do r. 1866, odkąd K-sz stał się miastem gubernialnym, a 1902 r. zyskał wiele przez połączenie drogą żelazną z Warszawą.

Obecnie Kalisz liczy ok. 25 tys. mieszkańców; posiada dużo pamiątek dawnych, zwilaszczą starożytnie kły. Kł. ś. w. Mikołaja dziś parafialny, w 1706 r. ucierpiał dużo od pożaru, posiada słynny obraz „Zdjęcie z krzyża”. Obraz ten sprowadził z Antwerpii 1621 r. starosta Piotr z Żeromia Żeroński; obecnie ustalił prof. hr. Mycielski, że to jest oryginał Rubensa. (Por. *Tygodnik Ilustrowany*, 1908, cz. II, str. 728; w kte tym istnieje nagrobek Stanisława Kobierzyckiego, historyka († 1663 r.). Kł. N. M. P., zw. klem św. Józefa, farą, kolegiatą istnieje od XIV w. W 1783 r. kł ten się zawalił; 1790 r. odbudowano go głównie staraniem ks. kanonika Kłosowskiego, kustosza kolegiaty. Słynny

obraz św. Rodziny, zwany obrazem św. Józefa, jako wybitnie cudowny, ukoronowano w 1796 r. Skarbiec kolegiaty posiada kielich, dar Kazimierza W. z r. 1363 r.; monstrancję z r. 1674, dar Kartuzów z Gidel i in. Kł po-franciszkański, założony przez bł. Jolantę żonę Bolesława Pobożnego (1257 r.), posiada starożytny obraz Przemienienia Pańskiego i od r. 1834 relikwie bł. Jolanty, żony Bolesława Pobożnego. Kł po-reformacki, założony 1631 r. wymurowany nowy na miejsce drewnianego w 1665 — 1673 r. Kł po-bernardyński fundował Jan Gruszczynski, bp kujawski w 1465 r., murowany wzniesiono 1622 r., wewnatrz malowany al secco. Nadto na t. zw. Starem mieście kł. św. Wojciecha z XIII w.; kaplice św. Gotarda, szpitalną i przytułku starców i siostr Towarzystwa dobrotliwości. Historia wspomina, iż przy końcu XVIII w. a na początku XIX, zniszczono w K-n kły: św. Trójcy, św. Wojciecha, św. Waleńego, św. Ducha, Bernardynek i Franciszkanek. Kł Jezuicki oddano luterańskiem 1796 r. (Por. *Encyklopédie Powszechna Orgelbrandta*, t. 13, str. 723—734; W. Szadkowski, art. w *Ziarnie*, 1901 r. i w *Kalend. Kaliszanic*; A. Chodyński, *Kieszonkowa kronika historyczna miasta Kalisza*, Kalisz 1855; ks. M. Ciesiel-ki, *Pomiątki pierwszej setnej koronacji cudownego obrazu św. Józefa w kolegiacie kaliskiej*, Kalisz 1897; W. E. I., t. 33 — 34, str. 444 — 451; *Słownik geograficzny*, art. *Kalisz*).

X. C. S.

z Kalisza Mikołaj, kanonik karczowski, proboszcz żernowiecki, rektor Akademii Krakowskiej 1453 r.

z Kalisza (Calissius) Wojciech, aryanin, małż znakomitej nauki, był w r. 1586 rektorem szkoły chmielnickiej, w r. 1600 lućlawskiej, w 1601-lewartowskiej. Jan Zamoyski zakładając akademię w Zamościu wzywał do rady W-a. Pisał pko Jezuitom: *Equitis Poloni in Jesuitas actio prima*. 1590, 4 o; Toż po niemiecku: 1582, in 4 o; *Speculum Jesuitarum etc.*, 1590, in 4-to; *Schola Levartotiana restituta. Racoviae* 1593, 4-o. Przeciwko książce W-a „*Equitis Poloni in Jesuitas actio*“ pisali: Stanisław Reszka, Marcin Łaski, Marcin Szyszkowski i Jan Lans jezuita

holenderski. Jest mniemanie że autorem tej książki nie był W. lecz Sebastian Klonowicz. (Por. Wiszniewski, *Hist. liter. Pols.* Kraków 1857, 8-o, t. IX, str. 61, 62; Jocher, *Obraz bibl. hist. nauk.* t. III, str. 536).

Kaliszewski Piotr Celestyn, pijar, ur. w Muleczycach w województwie ruskiem r. 1724, po ukończeniu szkół z odznaczeniem nauczał retoryki, historyi i geografii w szkołach pijarskich i innych. Był rektorem konwiktu Szaniawskich w Łukowie, † przedwcześnie r. 1767 w 43 życia. Jan cki nazywa go uczonym znanym historyi i prawa publicznego. Wydał: *Panegiryk* ku czci hr. Franciszka Salezego Potockiego wojewody wołyńskiego, gdy wjeżdżał do stolicy swego województwa, Warszawa 1755, in fol.; *Nomenclator quatuor linguarum*. Tamże 1763, 8-o, 2 vol.; 3 rozprawy w materyi moralnej „O prawdziwym celu nauki”, wypowiedziane przez konwiktora kolegium Konarskiego. Tamże 1758, 8-o; *Historia konkordatów zawartych między monarchami europejskimi*, po francuzu, Warszawa 1760, 8-a; Toż samo po polsku. Tamże 1764. (Por. *Vita et Scripta Quorundam e Congr. cler. Reg. Scholarum Piarum etc. Varsaviae 1812*, 12-o, str. 112).

X. J. N.

Kalkar Henryk v., kartuz, ur. w Kalkar w księstwie de Clèves w r. 1328, † w 1408. studiował teologię w Paryżu i otrzymał bakalaureat z teologii, następnie został przeorem w Moenickhuysen pod Arnhem, później w Ruremonde, wreszcie w Kolonii; wizytatorem w Pikardyi i Niemczech i przeorem w Strasburgu. W ciągu 30 lat gorliwie pracował nad reformą zakonu i zakończył żywot wśród pobożnych praktyk i umartwień. Został: *Psalterium B. Virginis u Petreiusa Biblioth. Carthus.* p. 133; *Quidam utiles Tractatus proficere voluntibus*, Göttingen 1842 i.w „Zeitschr. für die gesamte kath. Theol.”, t. VII, Vienne 1855. (Por. Felber, *Biogr. univers.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. II, str. 1177; Schäfer, *Handlexikon der kath. Theologie*, 1833, 8-o, t. III, str. 538; *Nouv. biogr. génér.*, gdzie wyliczone są wszystkie dzieła K.-a).

X. J. N.

Kalkuta arcybistwo w t. zw. Indyach przednich (archiepiscopatus Calcuttensis). Miasto K-a, na lewym brzegu rzeki Hugli (Bhagirathi—odnodze zachodniej Gangesu) położone, jest stolicą państwa Brytyańsko-indyjskiego i prezydentury Bengalskiej; rezydencją wice króla angielskiego Indii Wschodnich. Miasto K-a posiada liczne szkoły wyższe, muzea, biblioteki, Towarzystwa naukowe, jest siedzibą bpa anglikańskiego i t. p. Arcybistwo w K-e (ob. art. *Indy e n. 1, g.*) istnieje od r. 1886; prowincji klnej Kalkutta podlegają bpstwa w Daka (ob. art. *Dakka v. Dacea, Dhakka*), w Kisznagar i aplska prefektura Assam. W 1906 r. archidiecezja K-a liczyła 81,700 chr. eścian, 44,759 katechumenów, 26 kłów, 346 kaplic; 164 Jezuitów; 34 Braci szkolnych; 6 zgromadzeń żeńskich zakonnych o 15 domach i 193 siostrach; 2 kolegia; 124 szkół ludowych, w których uczyło się 8,045 dzieci. (Por. *W. E. I.* t. 33—34, str. 460 — 461; Werner, *Orbis terrarum catholicus*. Friburgi Brisg., 1800, p. 178; *Madras Cath. Dir.*, 1907, p. 103...; *Missiones cath.*, Romae 1907, p. 202...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 265).

X. C. S.

Kallenbach Józef ur. w r. 1861 w Kamieńcu Podolskim, kształcił się w Stanisławowie, Tarnopolu i Lwowie; studya uniwersyteckie odbyły na wydz. filozoficznym w Krakowie ze stopniem dra filozofii w r. 1884; studiował następnie w uniwers. w Lipsku, Monachium i Paryżu. Był bibliotekarzem Akad. umiejętności w Krakowie (1887—89 r.), profesorem języków i literatur słowiańskich we Fryburgu w Szwajcarii od r. 1889; w r. 1904 powołany na zwyczajnego profesora literatury polskiej w uniw. lwowskim. Napisał m. i. dzieła będące w związku z przedmiotami historyczno-filozoficznymi: *Filozofia Jana Kochanowskiego*, Kraków 1888; *Polacy w Bazylei w XVI w.* Tamże 1888; *Les Humanistes polonais*, Freiburg 1891, (Por. S. Orgelbrandta *Encyk. powsz.*, t. VIII, str. 38).

Kallenberg Jan Henryk ob. Callenberg.

Kallimach—sławny humanista. Wła-

ściwe jego nazwisko było *Filip Bonacorsi de Tabaldis*. Urodził się 2 maja 1437 r. w San Geminiano w Toskanii. Początkowe nauki pobierał we Florencji, a następnie kształcił się w szkole słynnej Pomponiusza, Leta i Platyny. Owcześnie papież *Pius II* (Bartłomiej Piccolomini), znany przedtem pod nazwą *Aeneas Silvius*, mąż wielkiej nauki, opiekował się uczonymi. Uczonych akademików, do których się przyłączył Kallimach, *Pius II* umieścił w dochodnym kolegium abrewiatorów. Następca *Piusa II* *Pavel II* spostrzegł w kolegium abrewiatorów pewne nadużycia, zamknął tedy kolegium i przeszło 70 uczonych zostaje bez miejsca. *Platynie* Barthłomiej oskarża papieża przed wszystkimi mocarstwami i żąda zwolnienia soboru. Wskutek tego papieżowi przedstawiono abrewiatorów jako heretyków, wolnomyślnych i niebezpiecznych. Papież kazał wtedy uczonych tych uwieźć, a akademię zburzyć. Kallimachowi udało się uciec przez Wenecję na Archipelag — był na Cyprze, Rodosie, zaglądał do Azji Mniejszej, do Egiptu, następnie przez Grecję, Węgry przywrócił do Polski. Przyjął go do siebie *Grzegorz z Sanoka* arcbp. lwowski w 1471 r. — też humanista. Za pośrednictwem tego opiekuna dostaje się Kallimach na dwór królewskiego Kazimierza Jagiellończyka jako nauczyciel królewiczów. Z czasem sprytny włoś zostaje powiernikiem, sekretarzem i doradcą królewskim. Na tem stanowisku ściągał na siebie Kallimach niechęć wielu szlachty, musiał nawet opuścić dwór królewski i szukać schronienia u Grzegorza z Sanoka. Następca Kazimierza Jan Olbracht przywołuje do siebie na stałe Kallimacha i w całym zarządzie państwa kieruje się radami jego. Jako zwolennik władzy monarchicznej podobno miał Kallimach doradzać królowi ukröcenie samowoli szlachty i wzmocenie władzy królewskiej. W tym celu jakoby miał być sprawcą nieszczęśliwej wyprawy na Wołoszczyzne, gdzie prawie całe wojsko polskie wyginęło, — za króla Olbrachta wyginęła szlachta. Te okoliczności sprawiły, że imię Kallimacha stało się znienawidzone przez Polaków. Sprawom politycznym zajmował się Kallimach bardzo gorliwie, po kilkakroć odbył poselstwo od króla

do dworów zagranicznych — do cesarza Fryderyka III, do papieża Innocentego VII, do rzeczypospolitej weneckiej i t. d.

Doszedł do nazych czasów manuskrypty, przechowywany w dawnej bibliotece Zaluskich, zawierający spis tajnych rad Kallimacha dla króla Olbrachta. Prawdopodobnie nie jest to pismo samego Kallimacha, ale kogoś innego. W każdym razie rady te, przypominające politykę M. Miachiavellego „*Il principe*,” doskonale odtwarzają zasady Kallimacha, które on pragnął urzeczywistnić u steru spraw polskich. Kallimach w swych pismach używały wyłącznie łaciny. Wydane zostały one po śmierci autora:

1) *Historia de rebus gestis Atticae Hunnorum regis*, Hagensa, 1513 i 1581 r. Cyprian Bazylk przełożył to dzieło na język polski.

2) *P. Callimachi Geminiuentis historia de rege Vladislao seu c'ade Varnensi. Augustae Vindelicorum, in officina Sigismundi Grimm... an. Virgiliis partus 1519; 30 die mensis matti libr. II*; — M. Gliśczyński przełożył to dziełko na polski „*Filipa Kallimacha Geminiacentyta o królu Władysławie czyli o klesce Warneńskie*,” Warszawa u Ogolbranda, 1854, in 8 o, str. 232.

3) *Philippi Callimachi Experiencia ad Innocentium VIII 1524 r.*

4) *Libellum de his quae a Venetis tentata sunt, Persiae Tartaris contra Turcos movendis*, Haga 1533.

5) *Biga epistoliarum ad magnificum et in ignem Dominum Dersatum de Ritwianny, Palatiuum Sandomiriensem.*

6) *Biga epistolarum ad Reverendum Zbigneum de Oleśnica, Scholasticum Cracoviensem, Regni Poloniae Vice-Cancelarium.*

7) *Concilium circa deliberationes in Hungaria mitendi* — pozostaje w manuskrypcie.

8) *Carmen sapheum in vitam glorioissimi Martiris s. Stanislai Epis. Crac.*

9) *Vita Gregorii Sanocensis Archiepiscopi Leopoliensis*. Nadtto zostało wiele jego wierszy po łacinie pisanych pod ogólną nazwą: „*Philippi Callimachi carmina, epistolae et homiliae;*

manuskrypt ten przechowuje się w bibliotece Barberinich.

Umarł Kallimach w Krakowie 1496 r. Jan Olbracht wyprawił mu wspaniałego pogrzeb; pochowany w kościele św. Trójcy. (Por. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, Kraków, 1841, t. III, stron. 443—479; M. Dubiecki, *Historia literatury polskiej*, Warszawa, 1888, t. I, str. 127—129; W. E. Il., str. 463; Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, Warszawa, 1863, t. XIII, stron. 749—753).

X. R. J.

Kalllinik św. — 1) męczennik za Decyusa w Bitynii ob. Thyrusse. — 2) męczennik w Gangrze, ur. w Cylicyi † ok. r. 250, odbywał liczne podróże misyjne i nawrócił wielu do Chrystusa, osobliwie w Ancyryze. Pojmany z rozkazu prefekta Sacerdotusa został zaprowadzony do Gangry i tu żywem spalony. Święto 29 lipca. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*. München 1907 4-o, t. II, k. 265).

Kalnof yski Atanazy, mnich kijowsko-pieczętarskiiego monasteru, napisał po polsku: *Teratourgema* lub cuda, które były w święto-cudotwórczym monastyrze pieczarskim, jak i w obudwu świętych pieczarach, Kijów, 1638.

Kalocsa archybistwo węgierskie (archidioec. Colocensis et Bacensis). Miasto K-a (Colosca), gówne miasto okręgu tejże nazwy, było dawniej stolicą węgierskiego komitatu Peszto-Zółteńskiego, a obecnie należy do komitatu Peszt-Pilis-Solt-Mala Kumania. K-a liczy ok. 19 tys. mieszkańców, posiada piękny katedralny z XIV w., przebudowany XVIII w.; rezydencję arcybiskupią z biblioteką o 30 tys. tomach, seminaryum, gimnazjum i t. p. Bistwo w K-a powstało w r. 1000, już w 1007 r. podniesiono je do godności arcybistwa; dzieje wspominają o arcybiskipie K-a, Jerzym ok 1050 r. Obok K-a istniało bistwo Bács, erygowane w 1003 r. i podniesione do godności metropolii w 1085 r. (czy też 1094 r.). W 1135 r. arcybistwo te połączono kanonicznie i odtąd arcybiskup K-a nosi tytuł archiepp. Colocensis et Bacensis v. Bácsensis). Do metropolii tej należały niegdyś biskupstwa Knin, Sirmium i Bośnia, Nagy-Varad, Csanad (ob.) i Edeley

(Transylwania), obecnie należą jako sufraganie trzy ostatnie biskupstwa. W r. 1907 archidiecezja K-a liczyła 3 archidiakonaty, 16 dekanatów, 126 parafii, 238 kłów, 283 kapelanów świeckich, 83 zakonnych, wiernych obrządku łacińskiego, 622 012, grecko-katolickiego 11,317, schizyatyków greckich 144,331. (Por. Pray, *Specimen hier. Hung.* Presb., II 1779, 1—86; Horváth, *Natales archiep. Col.*, Budapest 1746; Katona, *Hist. metr. Col.*, Colosca, 2. t. 1800; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi, Brisig. 1890, p. 94; W. E. L. t. 33—34, str. 473; Buchberger, *Kirchl. Handl.*, II, 265—266).

X. C. S.

Kalogerowie, tak nazywano zakonników greckich ścisłe zachowujących regułę św. Bazylego. K-te nigdy nie używali mięsa i zachowywali cztery posty. Zakonnicy — kapłani nazywali się Jeroszomachami, czyli konsekratorami. K-i nazywano także zakonników św. Eljasza albo św. Marcelego. Turcy nazywają K-i swoich zakonników czyli derwiszów. (Por. Glaire, *Dictionnaire des sciences ecclésiastiques*, t. I, str. 376).

Kalotka (calotte) albo piuska, jest to nakrycie wierzchołka głowy, używane przez duchowieństwo. Pz. używa K-i białej, kardynałów — purpurowej, bp — fioletowej a kapłani, o ile jest gdzie zwyczaj noszenia — czarnej.

Kalteisen Henryk, uczony dominikanin XV w., po odbyciu studiów teol. w Wiedniu i Kolonii, został profesor teologii w Kolonii. Wkrótce zasłynął nauką i wymową tak dalece, że został w Moguncji generalnym inkwizytorem na całe Niemcy. Odnaczał się bardzo na synodzie w Bazylei 1431, gdzie w trzydniowej wspaniałej mowie zbiał żądania Husytów. W r. 1434 wygłosił w Bazylei, świętą mowę, w której gromił zebranych iż w ciągu trzech lat nie uchwaliły żadnych reform w Kle. Pz. Mikołaj V mianował go sufraganem Drontheimu. Na dwa lata przed śmiercią wrócił do klasztoru i tam † 1465. K. pozostawił wiele pism, które wszakże po większej części nie ukazały się drukiem; kilka z nich wydał Fr. Steil, w *Ephem. dominicana*, Dilingae 1692.

Kaltenbusch Ferdynand teolog niemiecki

miecki protestancki, profesor uniw. w Giessen, ur. w r. 1851 w Prusach nadreńskich, studia odbywał w Bonn, Halli i Berlinie. Pisał wiele rozpraw i artykułów do czasopism. Os. bno wydał: *Luthers Lehre von unfreien Willen und von der Praedestination*. Göttingen 1876; *Der christliche Unsterblichkeitsglaube..* Darmstadt. 1881; *Ueber religiösen Glauben im Sinne des Christenthums*. Giessen 1887; *Luthers Stellung zu den oekumenischen Symbolen*. Tamże 1883; *Das apostolische Symbol*. Freiburg 1889. (Por. De Gubernatis, *Dictionnaire des Écrivains*. Florence 1890, 8-o, t. II, str. 1257).

Kalthoff Jan Henryk, ur. w r. 1803 w Warendorff, † 1839, napisał rozprawę *Jus matrimonii veterum indorum cum eodem hebraeorum jure subinde comparatum*. Bonnae 1829; *Handbuch der hebraisch. Alterthümer*, dzieło wydane po śmierci K-a w Monasterze 1840 r. (Por. Hurter, *Nomenclator litterarius theol*, Oeniponte 1895, t. III, k. 799),

Kalwaria ob. Grób św. i Golgota.

Kalwaria pacławska alb o przemyska, wieś w powiecie Dobromilskim, posiada góru zw. K-a, na której stoi klasztor otoczony kapliczkami, dla obchodzenia drogi krzyżowej. Kł i klasztor założył Andrzej Maksymilian Fredro, kasztelan Iwowski i sprawdził Franciszkanów r. 1668. Kł ten wszakże i klasztor legły w gruzach, a obecnie istniejący wybudował Szczepan z Wielkiej Tarnawy Dwernicki 1775 r. Ks. Chmura, przełożony OO. Franciszkanów r. 1881 wyjechał pozwolenie u Stolicy Ap. na koronację, znejdującego się w kle obrazu Matki Boskiej, której dokonał 15 sierp. 1882 r. ks. Łukasz Solecki bp przemyski. (Por. Lobeski, Nr 32 *Gazety Lwowskiej* z 1852 r.; *Przyjaciel Domowy* 1860, str. 122; *Słown. Geogr.*).

Kalwaria wileńska o milę od Wilna, posiada kł i klasztor Dominikanów, założony przez Jerzego Białozora (ob. Białozorowie), bpa wileńskiego 1564 r., pierwotnie drewniany, potem murowany konsekrowany przez Tomasza Zienkowicza sufrag. wileńskiego 1772 r., pod we-

zwaniem Znalezienia św. Krzyża. Naokoło kła piękne, malowniczo rozłożone, kapliczki ze stacyami męki Pańskiej, około których odbywa się droga krzyżowa. Po skasowaniu klasztoru zwyczaj odbywania pielgrzymki do K. utrzymał się dodać. Tłumy pobożnych z Wilna i okolic spieszają tam na odpust podczas uroczystości Zesłania Ducha św. (Por. Adam Kirkor, *Przewodnik. Wilno i kolej* etc. Wilno 1862, w *Encyklik. Orębr.* art. K. W. Woycickiego).

Kalwaria Zebrzydowska obecnie w powiecie Wadowickim, odległa o 5 mil od Krakowa, o 2 od Wadowic. Na wzgórzu dawniej Żarek zw., zbudowano kł, klasztor i 46 kapliczek. Założył ją Mikołaj Zebrzydowski 1575 r., sprawca głosnego rokoszu za Zygmunta III, dokonał zaś syn Jan, miecznik koronny. Kapliczki wybudowane zostały na wzór jerozolimskich. Pz Klemens VIII nadał liczne odpusty. Do wykończenia kła przyczynili się też znaczenie Czartoryscy. Z. kapliczki nie odznaczają się niczym szczególnym pod względem architektonicznym; dotyczą 26 szczegółów męki Pań., 20 zaś żywota Najśw. Maryi P. Klasztor posiada piękną bibliotekę (Por. Mikołaj Skarbimierz, *Kalwarya, albo historia o fundacji miejsca tego*, Kraków 1623; *Słown. Geogr.*; W E. O. art. K. W. Woycickiego).

Kalwaria żmudzka zw. niegdyś Gorły, która założył bp Jerzy Tyszkiewicz; wprowadził tu Dominikanów 1642 r. (Por. W. E. O.).

Kalwaryści, zgromadzenia zakonne. I K. Kapłani z góry Kalwarii, założ. 1633 r. przez Huberta Charpentier (ur. w r. 1565 w Caumontiers † 1650 w Paryżu) na górze Betharam w dyec. Lescar i w Notre Dame de Geraison w dyec. Auch, dla czci Męki P. J. Kongregacja połączyszyła się ze zgromadzeniem o. Jacka, dla nawracania protestantów i utwierdzenia w wierze konwertytów, otrzymała r. 1650 zatwierdzenie króla Ludwika XIII. K. żyli odosobnieni jako eremici, a główną rezydencję mieli na Mont Valerien w Paryżu, dokąd odbywały się liczne pielgrzymki. Odtąd Mont-Valerien nazywano Kalwaryą. W r. 1664 z polecenia arba Paryża przeprowadzono re-

formę zgromadzenia i wybrano supervyra. R. wolumca zniosła K. -ów. (Por. *Gesch d Menschenorden* II, 257).

II. Córki z góry Kalwaryi. Zgromadzenie szpitalniczek założ. p. Virginie Centurione w Genui 1619 r., córki doży genueńskiego, małżonkę Grimaldiego Bracelli. Przykładem swoim zachęciła ona wiele arystokratek genueńskich, które zobowiązły się nieść pomoc wszelkiej ni-doli. Funduszów dostarczał niejaki margr. Emanuel Brignole; stąd zwano je także le suore Brignole. Virginia † jako wdowa 1651 w slawie świętości. (Por. A. M. Centurione, *Vita di Virginia Centurione Bracelli*, Genova 1873). K. rozmieściły się w górnych Włoszech. Grzegorz XVI r. 1833 ofiarował im dom obok klas. Norberta na Eskwilinie. Noszą one habit tercjarzka franciszka czarny z czarnym wełnem i zajmują się przeważnie pielęgnowaniem chorych w szpitalach. Nie składają ślubów, lecz zobowiązują się przysięga do wytrwałości. (Por. Morichini, *Degli instituti di publica carita* Roma 1835, str. 133).

III. Benedyktynki z góry Kalwaryi (Benedictines de Notre-Dame du Calvaire), zakon kontemplacyjny. Założyła je opatka Antonina Orlańska w r. 1571 r., zamieszana z margr. Belle-Isle. Po nagiej śmierci męża wstąpiła do zakonu Feuillantek. Otrzymała ona od p. Pawła V polecenie zreformowania życia zakonnego i w tym celu wybrała klasztor Encloître, gdzie założyła rodzaj seminaryum dla nowicjuszek. Wiele z nich rozpoczęło kierować się regułą ś. Benedykta i w tym celu otrzymały klasztor zw. Najśw. M. P. z góry Kalwaryi, gdzie z woli p. 25 wrzes. 1617 r. Antonina została opatką. Dopiero po jej śmierci 1618 r. klasztor pozyskał niezależność i zakonne złożyły śluby w ręce kapucyna Józefa Le Clerc, który był doradcą i kierownikiem duchownym Antoniny. Grzegorz XV podniósł kongregację do godności samodzielnego zakonu, który wnet liczył we Francji 20 domów. K. przestrzegały klauzury i składały śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Na czele stała opatka generalna. Nosiły one brązowy habit i czarny szkaperz. Podczas rewolucji zamknięto klasztory K.-ek, lecz później wskrzeszono je znów. Przed-

ostatecznym zamknięciem w 1903 r. posiadały we Francji 11 domów, a także 1 w Jerozolimie na górze Oliwnej. (Por. *La France eccl.* 1881; Helyot, VI rozdz. 46). (Ch.).

Kalwin Jan, właściwe nazwisko Jean Chauvin, najgłówniejszy reformator religijny w Szwajcarii, głowa protestantyzmu francuskiego, urodził się 10 lipca 1509 r. w Noyon w Pikardii. Rodzice przeznaczyli go do stanu duchownego. Nauki pobierał w Paryżu, a potem studiował prawo w Orleanie i w Bourges. Tu korzystał z wykładów znakomitych profesorów Piotra de l'Etoile i Alciatiego. Melchior Volmar zapoznał go z nauką Lutra o usprawiedliwieniu. Chociaż gotował się do stanu duchownego, Kalwin miał nawet przed otrzymaniem święceń probostwo w Marteville, a później w Font l'Eveque, pomimo to w r. 1533 wystąpił jako obronca nowych wierzyń i skłonił Mikolaja Kopu, rektora uniwersytetu, do wystąpienia w obronie reformacji Lutra. Wskutek tego wystąpienia musiał Kalwin opuścić Paryż; jakiś czas podróżował po Francji (1534 r.), następnie udał się do Bazylei (1535–1536) i tu wydał główne swe dzieło z dedykacją królowi francuskietu Franciszkowi I „Calvini Institutio religionis christiana“—nadzwyczaj sprytnie w niem wyzyskał na swoją korzyść miejsca Pisma św. W r. 1536 Kalwin na prośbę Fa-rela zamieszkał w Genewie, gdzie wkrótce zaczął wywierać na otoczenie całe potężny wpływ; wielu skłonił do odstępstwa od wiary katolickiej. Jednocześnie miał też w Genewie swych przeciwników, którzy wydali wyrok skazujący na wgnanie z Genewy Kalwina w r. 1538. Udał się tedy do Strasburga i otrzymał tam urząd kaznodziei. W r. 1540 Kalwin zawarł związki małżeńskie z Ideletą Buren, wdową. W r. 1541 wraca tryumfalnie do Genewy, na usilne prośby mieszkańców tego miasta. W r. 1542 wydaje „regulamin kościelny“, zawierający zasadnicze prawo rzeczypospolitej genewskiej, prawo bardzo surowe. Sobie Kalwin zarezerwował najwyższą władzę wykonawczą w Genewie. Kierował swem państewem despotycznie, nie znosił najmniejszego oporu, przeciwników swych usuwał z miasta np. kazno-

dzieję Sebastyanu Castello, lekarza Hieronima Bolseca, radcę miejskiego Ameau. W r. 1548 skazał na śmierć Jakuba Grueta, a w r. 1553 Michała Serweda lekarza hiszpańskiego, za to, że się ośmielił zwalczać naukę Kalwina o Trójcy św.—słownem w całym swem po-stępowaniu był tyranem okrutnym i nieubłaganim. Dla zapewnienia swemu systemowi jak największego rozpowszechnienia Kalwin zakłada w r. 1558 w Genewie Akademię dla filozofii i teologii. Umarł w r. 1564.

Pod względem zasad religijnych Kalwin najbardziej systematyczny i konsekwentny ze wszystkich reformatorów owej epoki, korzystał z nauki swych poprzedników. W nauce o bezwarunkowej konieczności i predestynacji opierał się na Wiklepie, — „wszystko dzieje się z koniecznością;” w nauce o stanie pierwotnym powtarzał za Lutrem, że człowiek był bez sił nadprzyrodzonych, lecz obdarzony wolną wolą; ale w jaki sposób pogodzić wolność woli z nauką o predestynacji, wyjaśnienia nie daje; co do grzechu pierworodnego utrzymywał, już to że on niszczy w człowieku obraz boski, już że uszkadza go i wypacza; dobre uczynki pogań uważały za czysto zewnętrzne, kłamliwe i grzeszne; wybranym przyznawał zupełną pewność wiecznej ich szczęliwości, wiarę usprawiedliwiającą pojmował jako organ, przez który Chrystus ofiarowany bywa Bogu, jako uszczęśliwiającą i ubogacającą człowieka; jak naczynie gliniane, które zawiera skarb, samo w sobie jest bez wartości. Kalwin uważały sakramenta św. za korzystne podpory wiary, ale żądał ścisłego odróżnienia siły uświecającej od znaku zewnętrznego, — każdy otrzymuje znak zewnętrznego, ale nie każdy łaskę, np. odrzucony chrzest obmywa tylko zewnętrznio, a w komunii otrzymują oni tylko chleb i wino; przyjmował i uznawał dwa tylko sakramenta — chrzest i komunię; inne odrzucał. Boskość Pisma św. winna się opierać na świadectwie Ducha św. w duszy człowieka. Pismo św. stanowić ma najwyższąasadę dla kaznodziejów, synodów i władz. — Te były główne punkty nauki kalwińskiej. Głównym następcą Kalwina był Beza (1519—1605 r.), który znacznie złagodził i popularyzował naukę swego mistrza. W Polsce nauka

Kalwina nie znalazła wielu zwolenników, jedynie na Litwie jakiś czas się szeryła, w-kutek poparcia litewskich magnatów, Radziwiłłów, Chodkiewiczów i t. d. Najgłówniejszym propagatorem jej w Wilnie był Andrzej Wolan.

Dzieła Kalwina w zupełniem wydaniu wyszły w Genewie i Amsterdamie w r. 1671 p. t. *Joannis Calvinii Novioduensis Opera omnia in novem tomos digesta*, etc. Beza wydał w 1576 r. *Joannis Calvinii epistolae et responsa* (Por. Henry, *Das Leben Johann Calvin des grossen Reformators*, 3 t., Hamburg, 1835—1844; Capeligue, *Histoire de la réforme, de la rigue, et du regne de Henri IV*; Burguer, *Calvin*, in 12-o, Paris, 1863; Józef Kard. Hergenröther, *Historia powszechna Kościoła Katolickiego*, Warszawa, 1905 r., t. XI, str. 125—134; 143—164; XIV, 99 i 137; XVI 179; Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, Warszawa, 1863, t. XIII, str. 777—781; Dzieduszycki, *Piotr Skarga i jego wiek* 3 t.).

X. R. J.

Kalwin Justyn ob. Baronius Junstyn.

Kalwińska Biblia Polska ob. Polskie Biblie.

Kalwitz Sethus ob. Calvisius.

Kałaj Daniel, duchowny wyznania ewangelicko-reformowanego w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Napisał dzieło p. t. *Rozmowa przyjacielska* ministra ewangelickiego z katedrem katolickim o książęczej jedności w Krakowie, tak rok przeciwko D. K. wydanej. Dziełko to napisane było przeciwko książęce p. t. *Blużnierstwa i fałsze przeciw Pismu św. i t. d.* przypisywanej bpowi Karnkowskemu. Po nadto wydał kazania p. t. *Fasciculus viventium; Idea Regia Vox populi*, Gdańsk 1676.

Kaluski Stanisław ks. T. J., ur. w Wielkopolsce r. 1652, wstąpił w r. 1668 do Towarzystwa, nauczał w zakonie gramatyki, humaniorów, retoryki, filozofii i teologii. Był przez 21 lat kaznodzieją: † w Jarosławiu w 1711 r. Napisał *Kazanie na Święto Bł. Jana Kantego*, kanonika krakowskiego i t. d. Lublin 1694, in fol.; *Kazanie na solennej Wotywie Trybunału Koronnego*

i t. d. Lublin 1695, in fol.; *Kazanie na solennej Wotywie Trybunału Korronego za Prezydencyi J. W. JMCX. Konstantina Zielińskiego i t. d.* Tamże 1696, fol.; *Kazanie na dzień Bł. Stanisława Kostki S. J., Patrona Korony Polskiej i t. d.* Tamże 1608, fol., *Kazanie na pogrzebie Jędrzeja Firley, Wojewody sandomierskiego.* (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1894, 4-o, t. IV, k. 903). X. J. N.

Kambodża (Kambodia, po franc. Cambodge) wikariat apostolski (vicariatus apostolicus Cambodiensis) — Kambodża stanowi państwo w Indyach Zagangeskich, będące pod protektoratem francuskim, jako część t. zw. Indochin francuskich, zajmuje obszar ok. 97 tys. kilometrów kw. Od r. 1884 istotną władzę w Kambodży generalny rezydent francuski w Pnom-Penhu. Ludność liczyła (1900 r.) przeszło 1,100,000. — Chrzescijaństwo do Kambodży już w połowie XVI w. poczęło przenikać (ob. art. *Indyjski II*). W 1850 r. utworzono wikariat apostolski dla Kambodży, z częścią wikariatu apostolskiego Kochinchiny (por. szemat u Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 181). Do wikariatu apostolskiego Kambodży oprócz Kambodży należą prowincje Siamskie: Battambong, Angkor, Suren i prowincje Kochinchiny: Sciodoc i Hatien. Wikaryusz apostolski rezyduje w m. Pnom-Penhu. W 1906 r. liczono ok. 38 tys. katolików; 146 klów i kapłanów; 47 kapelanów europejczyków, 33 tuziemców; 2 zgromadzenia zakonne żeńskie i 1 seminaryum; 86 szkół i t. p. (Por. Werner, I. c.; Launay, *Histoire générale de la Société des Missions Etrang.* Paris 1894, t. III, p. 287, 452...; W. E. I, t. 33 — 34, str. 503 — 505; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 268). X. C. S.

Kameduli (congr. Camaldulensis) jedna z licznych gałęzi Benedyktyñów, założona przez św. Romualda z Rawenny, z rodu książąt Honestich. Jako 20-letni młodzieniec będąc świadkiem pojedynku ojca, w którym ten zabił swego krewnego, schronił się do klasztoru na Monte Cassino. Pierwotnie zamierzał tutaj odbyć pokutę, lecz wkrótce włożył habit zakonny. Pragniecie samotności zawiodło go

jednak do pustelnika św. Maryna pod Wenecją. Tu przyłączyli się do niego towarzysze, z którymi wspólnie zamierzyli założyć odpowiadający ich potrzebie ducha zakon. Jakoż zmieniwszy kilkakrotnie miejsce, gdzie żyli to pustelnico, to zakonnie, w r. 1012 przybyli do Toskanii i osiedlili się w Camaldoli i położonym wśród Apenin. Romuald zbudował tam 5 odosobnionych cel dla towarzyszów a w pośrodku kaplicę pod wezw. Zbawiciela. Tutaj żyli osobno, zachowując zupełne milczenie, przestrzegając ścisły post o chlebie i wodzie, bezwzględna wstrzemięźliwość od mięsa i wina, nie gołac bród i nosząc białe habit. Czas upływał im na modlitwie i rozpamiętywaniu tajemnic śś. Św. Romuald opuścił jednak to miejsce i udał się do Umbrii pod Sasso Ferrato, gdzie na tę samą modłę założył liczniejszą osadę poboźną. Znudzony pracą na schyłku życia osiadł w klasz. Benedyktyñów w Val de Castro, gdzie † 1027 r. (lub 1032). Krdł Piotr Damiani, współczesny św. Romualda, w życiorysie jego twierdzi, że dożył 120 lat (Bolland. Febr. II, 123), natomiast Mabillon w kronikach benedyktyñskich daje mu nie wiele więcej nad 70.

Zakon wnet się rozszerzył, tak że w chwili potwierdzenia reguły przez pža Aleksandra II (1072 r.) liczył już 9 klasztorów, pozostający pod zarządem generała, którym był každorazowy przeor w Camaldoli. Czwarty z rzędu generał, św. Rudolf, uznając niedogodności żywota pustelniczego, zmienił nieco regułę w duchu cenobickim, (właściwie *Constitutiones Comaldulenses* u Holstena, II, 193 i nast. pochodzą dopiero z roku 1569). Ponieważ św. Romuald nie zastał pisanych statutów, a tylko z czasem ustalały się Consuetudines więc też wywiązywały się pewne spory i rozdrojenia co do ich treści i zachowania. Miało to zwłaszcza miejsce, gdy w duchu reformy św. Rudolfa niektórzy wiedli żywot cenobitów, inni trzymali się ścisłe reguły św. Romualda, pustelniczej. Podzieliли się tedy na konwentualnych (cenobitów) i obserwantów (eremitów).

W epoce największego rozwoju Kameduli 5 kongregacyj: 1) Camaldoli „św. pustelnia” (eremici) trzymająca się ścisłe wskazań św. Romualda. 2) Św. Michała w Murano (cenobici).

3) W Monte Corona (eremici). (4 Turyński a. 5) W Grosbois pod Parzym. W r. 1671 pż Klemens Xodłączył kongr. Camaldoli z Monte Corona gdzie trzymano się reguły eremitów i zatwierdził dla nich osobne statuty. Eremici tych klasztorów złączeni w jedną kongregację, w pewne ściśle oznaczone dni jadają wspólnie, łamią milczenie i t. d. Mają też osobnego generała wybieranego co dwa lata i mającego przewilej używania pontyfikalij. Trzy pozostałe kongregacje mają cenobitów i również wybierają sobie generała.

Wielkiego znaczenia nabrała kongreg. sw. Michała w Murano, założona w pobliżu Wenecji 1212 r. Pierwotni eremici tej kongregacji postanowili 1300 r. połączyć się dla życia wspólnego, cenobickiego. Za ich przykładem poszły i inne klasztory. Wnet wkradać się poczęto rozluźnienie tak, że w początku XV w. zdawała się całemu zakonowi grozić niechybna zagłada. Złemu zapobięgły Ambroży z Portorico, Camaldulensis zw., który w r. 1439 przeprowadził reformę K-ów. K-i ci wiodąc żywot cenobitów, to łączyli się z kongr. w Camaldoli, to odłączali się od niej, aż w r. 1616 odłączycy się ostatecznie i utworzyli osobną kongreg. W epoce największego rozkwitu posiadała ona 35 klasztorów, m. in. św. Grzegorza w Rzymie, z którego wyszedł pż Grzegorz XVI (ob.).

Założycielem najbardziej rozpowszechnionej kongregacji eremitów w Monte Corona był Paweł Justiniani ur. r. 1476 w Wenecji, który r. 1520 otrzymał od Leona X pozwolenie na rozpowszechnienie zakonu K-ów eremitów po całym świecie. Żywot prowadzono tam bardzo surowy. Nawet ubiór był najprostszym, zupełnie ubogi. Rozgłosu nabrała ta kongregacja za następcy Justinianiego Justiniana z Bergamo, który Monte Corona uczynił punktem centralnym K. eremitów. Dzięki ich niezmordowanej pracy dzika ta miejscowości w Apeninach stała się kwitnącą oazą. Kilka razy usiłowano połączyć tę kongr. z Camaldoli, ala ostatecznie od r. 1667 każda zachowała swoją samodzielność. W chwili największego rozwoju kongr. posiadała 28 eremów we Włoszech i poza ich granicami, m. in. także 7 w Polsce (ob. Kameduli w Polsce). Józef II zniósł K-ów w Austrii 1782

r., остали się tylko pod Krakowem na Bielanach.

Mniej znaną jest kongregacja Turynska, założ. przez Aleksandra z Levy († 1612 r.). Jej gałęzią jest kongregacja francuska N. M. P. od Pocieszenia. Turyński kameduła eremita Bonifacy Antoni z Lyonu założył dwa eremy w diec. Lyon a Vienne; lecz K-i nie mogli się tutaj utrzymać. Szczęśliwszy był erem w Val-Jesus w diec. Lyon założ. 1633 r., tak, że już w r. 1635 K-i tamtejsi mogli od Urbana VIII otrzymać zatwierdzenie osobnej kongreg. pod powyższą nazwą z regułą z Monte Corona. W r. 1642 powstał erem pod Parzym w Gros-Bois, w r. 1648 w La Flotte w niższej Wandei, a w r. 1669 w Mont Valérien, lecz tu na b. krótko. Wielka rewolucja zniweczyła te eremy.

Z pośród K-ów wyszło wielu mężów słynnych pobożnością i nauką. Sam św. Romuald zostawił wykład Psalmów, św. Bruno z Querfurtu (ob.) był umęczony przez pogańskich Prusaków. Pomimo życia odosobnionego i poświęconego modlitwie i pracy ręcznej zajaśniał głęboką wiedzą między innymi. Paweł Justiniani, po którym pozostało wiele traktatów łacińskich i włoskich, a także Euzebiusz hiszpański, Guido Grandi z Kremony i wielu innych. (Por. *Jurn. des Savants XLII*, 422). Chlubą zakonu był pż Grzegorz XVI. (Por. J. B. Mittorelli, *Annales Comaldulenses ord. S. Bernardi*. Venet. 1755 — 73; Ziegelbauer, *Centifolium Camaldulense*, Venet. 1750; Schiaparelli e Baldasseroni, *Regesta di Camaldoli*, t. I, Roma 1907).

(Ch.).

Kameduli w Polsce. Jakkolwiek niektórzy utrzymują, że K-i byli w Polsce o wiele dawniej, prawie jednocześnie z ich założeniem i jako takich przymierzają pięciu ŚŚ. pustelników za czasów Bolesława Chrobrego (ob.) umęczonych przez Prusaków 1009 r., jednakże historycznie stwierdzonym fundatorem K-ów w Polsce był Mikołaj Wolski, marsz. nadw. Zygmunta III, który za radą Klemensa VIII pża postanowił sprowadzić K-ów do Polski. Jakoż w r. 1603 przybył do Krakowa kameduła Hieronim z Paryża, który obrął na odpowiednie miejsce dla K. góre Bielańską pod Krakowem. Pięciu ka-

medułów przywiózł zatem Monte Corona, przyjaciel Wolskiego, Paweł Henik w maju 1605 r. i ci osiedli na Bielanach, a Hieronim wyżej wspomniany został ich pierwszym przełożonym. Za przykładem Wolskiego poszli i inni panowie. Tak powstały eremy oprócz Bielańskiego pod Krakowem, w Rytwianach, pod Warszawą na Bielanach, w Bieniszewie, Pożajsku, Wigrych i Szańcu. Królowie polscy Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Korybut i Jan Sobieski hojnje wspierali K-ów. K-i w Polsce nie stanowili osobnej prowincji, lecz podlegali ogólnemu eremu w Monte Corona. Usiłowali wyłamać się od tej zależności, a nawet posunęli się do tego, że w r. 1637, uzuchwali opiekę króla Władysława IV, wypędzili ojców włości z Bielan. Chwilowo za protekcją króla K-i zostali oddani władzy wizytatorów podlegających wprost Stol. Ap., a O. Firmian (Jan Garlicki z Krośna), znakomity muzyk i kompozytor został obrany przełożonym, erem zaś wizytowali dwaj Polacy: Erazm Kretkowski, oficjal krak. i Leonard Rembowski, opat cystersów pelplińskich. W r. 1639 przywrócona została zależność K-ów od eremu macierzystego w Monte Corona. Utworzono tylko wikaryusza generalnego dla Polski, który z dwoma asystentami stanowił sub-tribunale polonicum. Odtań wizytatorzy włoscy często odwiedzają polskie eremy. Po rozbiorze Polski K-ów oddano bpom diecezjalnym, a stosunki z Monte Corona ustąpiły. Przeora wybierała kapitula prawnicynaona. Erem wigierski, w Augustowskim, fund. Jana Kazimierza 1667 r., z klem Niepok. Pocz. N. M. P. dotowany przez innych królów, dostawszysię przy rozbiorze Polski pod panowanie pruskie, został r. 1800 zniesiony, majątek przez rząd zabrany. W granicach Ks. Warszawskiego pozostały eremy: krakowski, rytwiański, warszawski bieniszewski i szaniecki. Erem krakowski na Bielanach, jak poprzednio omówiono, pierwszy w Polsce, po przeprowadzeniu ważnej reformy w 1843 r. przez delegatów Stol. Ap. O. Michała Aniela i prokur. gener. zakonu O. Dyonizego Maryi Leonzi istnieje do tej pory w stanie kwitnącym i jest celem pielgrzymek krakowian i przybyszów.

W kle znajdują się piękne obrazy Michała Stachewicza, a także kaplica królewska fundacji króla Władysława IV z 1633 r., z malowidłami Tomasza Dolabelli, w eremie zaś biblioteka i bogate archiwum, zwłaszcza dla dziejów zakonu. Erem w Warszawie na Bielanach fundacji Władysława IV 1661 r. uposażony przez Jana Kazimierza. W kle piękne obrazy Szmuglewicza, w jednym z filarów na lewo umieszczono serce Michała Korybuta. Ne cmentarzu przykle pochowano zwłoki ks. Stan. Staszica. Po kasacie 1864 r. erem skazany został na wymarcie. Obecnie za zgodą władz duchownej w r. 1904 zamieniono kł na parafialny. Erem w Rytwianach z klem Wniebowz. N. M. P. w Sandomierskim, fundowany 1621 r. przez Jana Magnusa Tęczyńskiego, przyjaciela Wolskiego, pierwszego fundatora K-ów w Polsce, przetrwał do 1819 r., kiedy został zniesiony, a kł oddany najpierw Reformatom a po ich zniesieniu w 1864 r. pod dozór proboszcza Staszowskiego. Dobra klasztorne po długim procesie r. 1843 przysądzone Adamowi hr. Potockiemu, jako spadkobiercy Tęczyńskich. Erem w Beniszewie pod Kazimierzem Kaliskim, erygowany staraniem samych K-ów Sylwana Bosselli i Hieronima Krasowskiego, a uposażony przez Wojciecha Kadzidłowskiego 1663 r. Kł wybudowany na miejscu, gdzie miało znaleźć śmierć 5 pustelników św. Romualda (Jan, Benedykt, Mateusz, Izaak, Krystyan) w 1005 r.), zniesiony 1819, a kł oddany proboszczowi w Kazimierzu. Erem w Pożajsku, pod Kownem, z św. pustelnią Góry Pokoju (Mons Pacis), przez pamięć dla fundatora Krzysztofa Zygmunta Paca 1662 r. i hojnje przez niego dotowany. Kł piękny, posiadał w jednej z kaplic obraz św. Magdaleny de Pazzis, a także znaczne bogactwo w appatach, sprzężach i naczyniach klnych. W r. 1832 zniesiony i obrócony na klasztor zakonników prawosławnych. (Por. *Teka wileńska*, n. 2, 1857, str. 246; *Przegl. Katolicki* z r. 1863, str. 793). Erem w Szańcu pod Pińczowem, fundacyj ordyn. margr. Józefa Wład. Gonzagi Myszkowskiego, zniesiony 1819 r. Do wymienionych zaliczyć jeszcze należy erem w Miatynie lwowskim zw. fundacją Teresy Gałeckiej-Leszczyńskiej 1738 r., który wszakże zanim zdął się

ustalić został przez supervyora zgromadzenia Klemensa z Neapolu, odwiedzającego Polskę, jako niezdany, zniesiony r. 1745. (Por. Ludwik Zarewicz, *Zakon Kamedułów, jego fundacye i dziejowe wspomnienia w Polsce i Litwie*, Kraków 1871 r.).

(Ch.).

Kamedułki, założone przez św. Rudolfa 1086 r. w San Pietro di Luco w Mugello, tak się wnet rozpowszechniły, że posiadały 20 klasztorów, z których 8 zależnych od kongreg. w Murano. Kierowały się ta sama reguła, co i zakon męski, nosiły biały habit i szkaplerz welniany, przepasany takimże paskiem, w chórze zaś nakładały biały płaszcz i czarny welon. Ostatni klasztor posiadały w Rzymie. (Por. Augustini Florentini, *Hist. Camald.*, Flor. 1575 t. 2; J. B. Mittareli, *Anal. Camald.*, Venet. 1755).

Kamel (Camel) Jerzy Józef jezuita, którego pamięć Linneusz uwiecznił, dając kwiatu jego imię „*Camelia*“, ur. w Brun w Morawii w r. 1661. Wszedł do Zgromadzenia jako brat-koadyutor 1682 r. i udał się w r. 1688 na wyspy Maryańskie i tu oddał się botanice i farmacji. Założył na Manilli aptekę, z której ubogim bezpłatnie wydawano lekarstwa. † w r. 1706. Napisał: *Herbarum aliarumque stirpium in insula Luzonae etc.*, Londini 1704, in fol.; oprócz tego zostawił dwa duże tomy o *ziolach leczniczych*, dotąd tylko w części drukowanych (Por. Sommervogel, *Bibl. de la Comp.*).

Kamerling ob. Camerlengo.

Kamerling św. kolegium kardynalskiego ob. Camerlengo.

Kamerun – wikariat apostolski w zachodniej Afryce (vic. ap. Camerun seu fluminis Nigri inferioris). — Kamerun od r. 1884 jest kolonią niemiecką (ok. 490 tys. kilom. kwadr.) w zachodniej Afryce, przylegająca do zatoki Gwinejskiej (Biafra). Nazwę K-n nadali Portugalczyccy tutejszej rzece Rio dos Camaroes zn. rzeka raków. Kolonia K-n graniczna z francuską Kongo, ang. Nigeryą i t. d. Ludność tubylczą stanowią murzyni Bantu. Sudan. Dualowie, ok. 700 białych. Od r. 1901 władze niemieckie rezydują w Buea. — Prefekt u-

rę apostolską w K-e erygowano w 1890 r. z części wik. ap. Gabon (ob. art. Gabon). W 1904 r. podniesiono ją do godności wikariatu apostolskiego K-n. Wikaryusz aplski rezyduje w Duala (Kamerunie). Apostolują tu misjonarze Pallotyni z Limburga. W 1907 r. liczono tu 4,500 katolików, 8 głównych stacyi misyjnych, 22 kościoły i kaplice, 1 seminarium; 37 szkół dla chłopców, 12 dla dziewcząt; 38 zakonników i 20 zakonnic ze zgromadzeniami Pallotynów. (Por. W. E. I., t. 33–34, str. 518–520; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 205; Huch, *Bis an die Grenzen der Erde*, 1903, II, 276–300; *Kameruner Missionskalender*, 1908; *Halbjährliche Berichte* od r. 1903 wydawane przez Pallotynów z Limburga; Buchberger, *Kirchliches Handtexikon*, München, t. II, 1909, k. 268).

X. C. S.

Kamień węgielny (lapis primarius, l. angularis). W Pontyfikale rzymskim (część II) jest ceremoniał położenia i poświęcenia kamienia węgielnego p. t. De benedictione et impositione primarii lapidis pro ecclesia aedificanda, przysługujący tylko biskupom. Dla delegowanych kapelanów ceremoniał poświęcenia kamienia znajduje się w Rytuale piotrowskim (cz. II, p. 25, ed. z r. 1631) następujący: w wigilię dnia świątecznego lub powojskiego przeznaczonego na poświęcenie K-a, kapłan ubrany w komię i stułę białego lub fioletowego koloru, stanąwszy na miejscu, gdzie po zburaniu kła, ma być ołtarz wielki, wstawia w ziemię i umacnia krzyż tak wielki, aby zdaleka mógł być widziany i tak lekki, aby kapłan, niosąc na przygotowane miejsce, mógł go sam dźwignąć. Nazajutrz rano lub po południu odbywa się obrzęd poświęcenia K-a węgielnego. W tym celu przed rozpoczęciem obrzędu na miejscu budowy, obok postawionego w wigilię krzyża, rozkłada się dywan, a na nim stawia się stół, okryty białym obrusem; na stole umieszczają się humerał, alba, pasek, stuła i kapa biała, komię dla ministrantów, kociołek z wodą święconą i kropidłem. Tam także umieszcza się kamień węgielny, t. j. prawdziwy kamień szescienny, równo obrobiony, może być i cegła, po nadto rylec. Prócz

krzyżów na kamieniu mogą być wyryte imiona fundatorów, rok położenia tego K-a i t. p. Poświęcenie wody i K-a węgielnego odbywa się przy stole, wszystkie inne modlitwy, śpiewy, ceremonie przed krzyżem. Przy kreśleniu krzyżów na kamieniu kapelan mówi: In nomine Patris + et Fi + Ili et Spiritus + Sancti, trzykroć po każdej stronie krzyż lekko znacząc. Litania do Wszystkich śś. mówi się klęczący, tak jak w brewiarzu jest podana, bez wersetów wszakże i modlitw, ale tylko do Kyrie eleison włącznie. K-n weg. kładzie się nie tam, gdzie jest krzyż, ale w jednym z weglów prezbiterium budującego się kła w fundamentach. Ceremoniał pontyfikalny nieco odmienny i dłuższy. (Por. Ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny*, Warsz. 1895, t. II, str 169; Martinnucci, *Sacr. Caerem.*, t. IV, p. 67, lib. VII, p. 258).

X. S. G.

Kamieniec podolski bpstwo (dioec. Camenecensis). Miasto K-c P. miało nazwę otrzymać od obronności miejsca, którą zauważył ks. litewski Koryjat i tu zbudował miasto (Camenecia, Camenecium, Cameneum). Miała tu osada istnieć za czasów Rzymskich, choć to niepewne. Już w XII wieku K-r wchodził w skład ks. Halickiego. Prawdopodobnie już ok. 1233 r. apostolował tu św. Jacek z towarzyszami. Lecz 100-letnie jarzmo (od r. 1420) hanów Złotej Hordy, zniszczyło prace św. apostola. Gdy Litwa wyrugowała tatarów z Podola (Prohaska, *Podole lennem korony* w „Rozpr. Akad. Umiej.” utrzymuje, iż uczynił to Kazimierz W. ok. 1352), rozpoczęła się świetny okres dla K-a pod rządami braci książąt Koryatowiczów. Dominikanie nawracają ich do chrześcijaństwa. Ks. Jerzy ok. 1370 buduje dla nich klasztor w K-u, Czerwonogrodzie, Smotryczu. Zarazem apostolują tu Franciszkanie; podobno już w 1320 r. mają klasztor i kł w K-u. Przypuszczają, że ks. Jerzy zbudował też kł parafialny św. Piotra i Pawła w K-u (ok. 1361 r.). Wogóle K-c świetnie się rozwija aż do 1672. Obok różnych przywilejów, miasto otrzymuje coraz mocniejsze fortyfikacje, a płe Mikołaj V, Juliusz II, Leon X na prośby królów polskich pozwalają część świetopietrza obrócić na potrzeby warowni K-a; zwłaszcza za bpstwa ks.

Jakóba Buczackiego, pž Leon X. pozwolił część jałmużn jubileuszowych obrócić na budowę bastyonów w K-u; to też na nich umieszczono tjarę i herby piskie; pastoral i herb bpa Buczackiego (Habdank). Nadto K-e zyskał nowe kły, lub odbudowanie dawnych. W 1420 r. Dominikanie wznoszą murowany kł na miejsce dawnego drewnianego. Bp kamieniecki Maciej II ze Starej Łomży (h. Rawicz), pasterzujący do r. 1493 gorliwie kراwał się około budowania kłów i 5 kłów wzniósł w samym K-u. Podobną zasługę ma bp kamieniecki Leonard Stoczeński (h. Kościesza) (do r. 1563), który też fundował kaplicę Pocieszenia N. M. P. w katedrze i ofiarował piękny srebrny pastoral. Drugi jego następca bp Marcin Białobrzeski konsekruje kaplicę w zamku kamienieckim (1575 r.) zakładając w K-u parafię śś. Mikołaja i Sebastiana, odnawiając kaplicę św. Michała w fortecy kamienieckiej i t. p. Paweł II Wołucki (h. Rawicz) bp do r. 1607 w K-u odnawia spustoszone kły, katedrę zaopatruje w bogate sprzęty. Następca jego, bp Jan Andrzej (Illi) Próchnicki (h. Korczak pasterzujący do 1614 r.) osadza w K-u Jezuitów w r. 1611, katedrę odnawia i zakładą przy niej bibliotekę; za jego też czasów powstaje w K-u klasztor Dominikanek. Bp Paweł Piasecki (do r. 1640) buduje pałac bpi naprzeciwko katedry, wizytuje dycieczyę i t. p. Niedługo potem bp Michał Działyński (h. Ogónczyk † 1648 r.) powiększa katedrę, dodając dzisiejsze prezbiterium. W tym też czasie przybywają do K-a Karmelici bosi. Wogóle posiada K-c do 27 świątyń, w ich liczbie kły ormiańskie. Już w 1398 r. Sinan, syn Chaltubajowej buduje kł drewniany ormiański św. Mikołaja; w 1495 r. wzniесiono na tem miejscu kł murewany i umieszczony w nim cudowny obraz N. M. P. z X w. Kł ten przechowuje mszał pisany z 1349 r., dar Iinana. Inny kościółek pod wezwaniem N. M. P. mieli ormianie w K-u, w zakrystyi dawną księgę liturgiczną z 1296 r. Na zjeździe w K-u ormianie łączą się z Klem katolickim (1666 r.) za sprawą bpa ormiańskiego Torosowicza i teatyna Pidou. W r. 1672 K-c zajeli Turcy. Gospodarka ich do r. 1699 smutnie zapisała się w dziejach miasta. Sprawy kła i domy boże ucierpiały najwięcej.

Katedrę i inne kły zamieniono na meczety, katolikom zostawiono jeden kościółek. Kł Karmelitów bosych zburzono i wznieśiono w tem miejscu fortyfikacje; kł Jezuitów zburzono, z gruzów usypano most i t. p. Bp kamienieccy przebywali w tym czasie poza dyecezyą.

W r. 1699 pokój kiliatecki zwraca Polscie K-c. Miasto poczyna się odtąd dźwigać z upadku. W 1699 r. bp Jan Chryzostom Gniński (h. Trach † 1715 r.) sprowadza Trynitarzy do K-a, a bp Stefan Rupniewski (h. Szreniawa 1717 — 1721 r.) przyczynia się wybitnie do podniesienia katolicyzmu i świętości Kła, katedrę restauruje wysokim sumptem, proteguje Jezuitów, którzy budują na razie kościółek sobie, a potem (ok. 1777 r.) rozpoczynają budowę wspaniałej świątyni, niestety nieukończonej i w r. 1833 przerobionej na gimnazjum. W 1717 r. Karmelici odbudowali kł i klasztor, ktry 1867 r. zniesiono i przerobiono na cerkiew. Myślał też bp. Stefan Rupniewski o sprowadzeniu Bazylianów do K-a. Ten też bp 1721 r. założył Seminarium, którego dotąd K-c nie posiadał. Bp Waclaw Sierakowski, (1739 — 1742 r.) myśli o uposażeniu seminarium, podniesieniu nauk, gdy zaś od księży funduszu potrzebnego zyskać nie może, sprzedaje srebro stołowe, żyje skromnie, by seminarium utrzymać. Dopiero zapis ks. kanonika Gronkiewicza pozwolił bpowi Mikołajowi Dembowiskiemu († 1757 r.) rozpocząć budowę gmachu seminarystycznego, który ukończono 1791 r. Lecz już w 1795 r. gmach zajęto na biuro zarządu gubernialnego. Po drugim rozbiorze Polski, K-c dostał się pod panowanie Rosji. Katarzyna II zniósła dyecezę kamieniecką (1795 r.) i utworzyła bez zgody pża dyecezyę latyczowską, bpem mianowała niegodnego tej godności Michała hr. Sierakowskiego, który bez wiedzy pża obejmując zarząd, kleryków wywozi do Ołyki, stolicę bpia przenosi do Latyczowa, kł katedralny zamienia na parafialny. W 1798 r. ces. Paweł I przywraca dyecezę kamecką, bp Franciszek Mackiewicz (1817 — 1842 r.) odnawia katedrę 1817 r. Seminarium oddaje pod kierunek księży Missyonarzy; po zniesieniu klasztoru Dominikanów (1843 r.) w gmachu tym umieszczono seminarium, aż do zniesienia dyecezyi (ukaz 1866 r.) i

przyłączenia jej do dyecezyi łucko-zytomierskiej. W K-u powstał w XIX w. kł i klasztor Wizytek, fund. przez Cecilię Chołoniewską, zniesiony w r. 1886. Wogóle zostało z kłów katolickich cztery: katedralny; po-Trynitarzach (z 1750 r.) obecnie parafialny; po Dominikański; św. Mikołaja dawny ormiański. Inny kościółek ormiański N. M. P. odstapił w 1822 r. Unitom, a potem przerobiono go na cerkiew. Kł Franciszkański przerobiono na cerkiew archirejską; to samo spotkało inne świątynie katolickie.

Biskupstwo w K-cu powstało najprawdopodobniej w 1375 r., erygował je Ludwik Węgierski za zgodą pża Grzegorza XI. Dyec. K-a początkowo należała do metropolii w Haliczu, potem do metr. Mohylewskiej; obejmowała wojskódwo Podolskie t. j. ziemię kamieniecką, pow. latyczowski i czerwonogródzki. Po pierwszym podziale Polski część dyecezyi odpadła do Rosji. O samowoli Katarzyny II wspominaliśmy wyżej. R. 1814 arcyb. Siestrzeńciewicz poddał bpowi kamienieckiemu katolików Besarabii, lecz Pius IX (1848 r.) dołączył ich do nowo erygowanego bpstwa Chersońskiego (v. Tyraspolskiego). — Kaptuła powstała najpewniej dopiero w 1454 r. Nie od razu liczba prałatów i kanoników się ukonstytuowała. Kanonicy nosili rokitę i czarny mantolet; 1747 r. pż Benedykta XIV pozwolił używać im mucetów fioletowych i dystynktorum z obrazem śś. Piotra i Pawła Sufragani zjawili się dopiero w XVIII w. Pierwszym był Adam Orański (1730 r.). W chwili zniesienia (1866 r.) dyecezya liczyła 11 dekanatów, 100 kłów parafialnych, 9 fidalnych; 130 kaplic; kapelanów 176, zakonników i zakonnic 44, kleryków 31 z tych 6 w Akademii petersburskiej; wiernych 217,786; 6 klasztorów: Karmelitów, Wizytek, Dominikanów, w Kamieńcu; Kapucynów w Winnicy Szarytek w Gródku i Tepliku.

Biiskamieccy. 1) Wilhelm dominikanin (1375—1385 r.) — apostołował gorliwie. 2) Rokosiusz (h. Ostoją), dominikanin, do 1398 r. Mylnie sądzą, że on ustanowił kapitułę. 3) Aleksander I, dominikanin, do r. 1411. 4) Andrzej I, dominikanin, † 1418 r. 5) Zbigniew † 1418 r. 6) Maciej I † 1427 r. 7) Paweł I † 1453

r., dominikanin. 8) Mikołaj Łabuński (v. Lubowidzki) h. Za-głoba † 1467 r. 9) Rozrażewski † 1467 r., zdaje się tylko jako nominat. 10) Mikołaj II Goląbek Leśniowski h. Gryf, † 1469. 11) Mikołaj III Próchnicki h. Korczak † 1479 r. 12) Maciej II ze Starej Łomży h. Rawicz, do 1493 r. (ob. niżej). 13) Maciej III † 1493 r. 14) Jan I Próchnicki h. Korczak, brat Mikołaja, † 1493 r.. 15) Piotr I h. Powala, dominikanin † 1502, zdaje się, że mylnie tu umieszczańy. 16) Jakób Buczacki h. Habdank, do 1518 r. (ob. art. Buczacki Jakób i wyżej jego działalność). 17) Wawrzyniec Miedzylewski (v. Modzelewski) h. Jastrzębiec, ok. 1526 r. 18) Piotr II Gamrat h. Sulima do 1535 r. (ob. art. Gamrat Piotr). 19) Sebastyan Branicki h. Korczak, do r. 1538 (ob. Branicki Sebastyan). 20) Jan II Wilamowski h. Sza-szaro v. Orla † 1540 r., łagodny, używany do poselstw przez Zygmunta I. 21) Mikołaj IV Dzierżgowski do r. 1542—smutnej sławy (ob. Dzierżgowski Mikołaj, arcybp i prymas). 22) Jan III Dziaduski h. Jelita ok. r. 1542. 23) Andrzej Zebrzydowski h. Radwan do r. 1544. 24) Jan IV Drohojowski h. Korczak (ob. Drohojowski v. Drojowski n.). 25) Benedykt I Izdebski h. Poraj do r. 1547 (ob. Izdebski Benedykt). 26) Leonard I-szy Śloneczewski h. Kościesza do 1563 r., wspomniany wyżej. 27) Dyonizy I Secygniowski h. Jelita † 1569 r., uczyony, wymowny. 28) Marcin I Białobrzeski † 1586 r. (ob.). 29) Wawrzyniec III Goślicki h. Grzymała do r. 1584 (ob. Goślicki Wawrzyniec). 30) Stanisław I Gomoliński h. Jelita do 1591 r. (ob.). 31) Paweł II Wołucki h. Rawicz do r. 1607, gorliwy pasterz, wspomniany wyżej. 32) Jan Andrzej III Próchnicki h. Korczak do 1614 r. (ob.). 33) Maciej III Łubieński (Łabęski) do 1620 r. (ob. Łubieński Maciej). 34) Adam I Nowodworski h. Nałęcz do 1627 r. 35) Paweł III Piasecki h. Janina do 1640. 36) Andrzej IV Leszczyński h. Wieniawa do r. 1646. 37) Michał Erazm Działyński h. Ogończyk † 1648 (ob.). 38) Jan V Ludwik Stępkowski h. Suche komnaty † 1660. 39) Zygmunt Czyżewski h. Pobóg † 1664 (ob.). 40) Wojciech I Koryciński h. Topor. 41) Wespazyan Lanckoroński h. Zadora † 1677. 42) Jan Czarnecki h. Pruss (ob.). 43) Stanisław II Woeński h. Zadora † 1685 r. 44) Jerzy Denhoff do r. 1687 r. (ob. Denhoff Jerzy). 45) Jan Chryzostom Gniński † 1715 r. (ob. Gniński Chryzostom Benedykt). 46) Stefan z Rupniewa Rupniewski (1717—1721 r.). 47) Stanisław II Hozyusz (1742—1733 r.) (ob. Hozyusz Stanisław bp poznański). 48) August Adam II Wessel † 1735 r. 49) Franciszek I Kobielski h. Poraj do 1739 r. 50) Wacław Hieronim z Bogusławic Sie-rakowski (1739—1742 r.) (ob.). 51) Mikołaj Dembowski † 1757 r. (ob.). 52) Hieronim Szeptycki nominat. 53) Adam III Krasiński (1760—1795 r.) (ob.) miał sufragana: Jana Dłuskiego od 1764 r.; Jana Dembowskiego, który po nim pasterzował (54) † 1809 r. 55) Franciszek II Mackiewicz (r. 1817—1842). 56) Mikołaj VI Górska (ob.). 57) Antoni Fijałkowski (ob.). W 1866 r. zniesiono diecezję kamieniecką (ukaz), a bp lücko-żytomierski ks. Kacper Borowski (ob.), za zezwoleniem Stolicy Ap. objął jej administrację, co do dziś sprawują bpi lücko-żytomierscy. Diecezja kamieniecka po-dług ostatnich wykazów liczy ok. 270 tys. wiernych, 87 kłów i kaplic, 116 ka-planów. (Por. Rzepnicki, *Vitae prae-sulum Pol.*, Pozn. 1763, III, p. 162—222; ks. W. Marczyński, *Statystyczne, topograficzne i historyczne opisanie guberni Podolskiej*, Wilno 1820, 3 t.; A. Przedziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina*, Wilno 1841, 2 t.; M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, Warszawa 1844, t. 2; Theiner, *Monum. vet. Polon.*, Romae 1861—1864; II—IV, 1—2; Encycl. Powsz. Orgel., t. 13, str. 815—819; Tolstoj, *Catholicisme Rom. en Russie*, I, 284... i C. Reiffenkuvel, *Die Gründung der römisch-kat. Bis-thümer in den Territorien Halicz u.*

Wladimir cyt. *Encykł. kośc. X. Nowodworskiego*, t. 9, str. 399 — 412; *Rolle, Zameczki podolskie*, 1880, t. II, i in.; *Finkiel L., Okopy św. Trójcy, Lwów 1889; Słownik Geograficzny*, art. Kamieniec P.-i; W. E. J., t. 33 — 34, str. 531 — 541; *Buchberger, Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 268).

X. C. S.

Kamieńska dyecezya na Pomorzu, — Miasto Kamień, nad strugą Diewidow położone, jako warownia Wendów nosiło nazwy Chamin, Gamin, Camyn (obecnie po niem. Cammin v. Kammin). Podczas wyprawy Bolesława III Krzywoustego (1107 r.) na Pomorze, K-n był grodem warownym. W 1121 r.) Bolesław III podbił Pomorze i zajął się gorliwie zaprowadzeniem tam Chrześcijaństwa. Bp Polscy mało w tem pomagali królowi, misya zakonnika Bernarda z Hiszpanii nie miała powodzenia. Dopiero Otto bp bamberski, znający język polski, rozpoczął misje pomyślnie. Wratisław, ks. pomorski przyjął chętnie apostoła, wrócił do wiary chrześcijańskiej, której się zaparł, lud w K-u ochrzczono i położono fundamenta pod pierwszy kl. Towarzysz misyjny Ottona, Wojciech został bpem w Julinie (obecn. Wollinie) i odtąd wiara chijańska poczęła się utrwałać na Pomorzu. K-n w 1175 r. staje się siedzibą bpia, przeniesioną z Julina, co St. Ap. w 1188 r. zatwierdziła. Zwłaszcza od r. 1194 dyecezya ta nosi nazwę Kamieńskie. W 1175 r. ks. pomorski Kazimierz ufundował w K-u katedrę słynną do dziś św. Jana; ks. Wratisław III zbudował tu kl. Dominikanom w 1228 r. W XVI w. zaprowadzono na Pomorzu protestantyzm, kościoły w K-u upadają. Obecnie K-n jest miastem powiatowym w pruskiej regencji Szczecińskiej, liczy ok. 6 tys. mieszkańców przeważnie zlutrzonych; liczne dawne zabytki, posiada słynną katedrę św. Jana, kościoły św. Marii M., św. Mikołaja..., szkoły, 3 szpitale it. d.

Bpstwo Kamieńskie powstało w XII w., jak to zaznaczono wyżej. Za pierwszego bpa uważano Wojciecha. — ucznia św. Ottona. Dyecezya K-a bullą Klemensa III (1188 r.) została poddana St. Ap., lecz według prawa ko-

ścielnego musieli bpi zjeżdżać na synody prowincjalne do najbliższej metropolii Gnieźnieńskiej. Drugi bp k-i, Konrad (1162—1185) był na synodzie łęczyckim 1180 r.; lecz w kilkanaście lat potem z napływem niemców do K-a, bpi usuwają się od arcybpa Gnieźnieńskiego; niemcy Pomorze zwiaszcza bp Herman hr. Gleichen (1249—1288). Bpi k-scy chcą się uwolnić od metropoli i polskiej; Rota Rzymńska (1325 r.) egzempcję zatwierdza, a b p Jan k s. s a s k i (1343—1370) chcąc się uwolnić od świętopietrza płaconego przez Polskę, w 1352 r. zyskuje od pża. Klemensa VII dekret, zwolnienia zależności od Polski, na co Kazimierz W. zgadza się ze względu na swe pokrewieństwo z książętami Pomorza. Dyecezya K-a jakiś czas zależy od metropolii magdeburskiej.

W 1303 r. b p Henryk z Wachholta (1299—1317) podzielił dyecezyę na 6 archidiakonatów. Już wspomniany wyżej b p Herman utworzył w Szczecinie przy kościele N. M. P. kolegiatę z 12 członków, co pż Urban IV (1263 r.) zatwierdził. Ostatnim b pem katolickim (27-ym) był Erasmus von Manteuffel († 1544 r.). Księęta pomorscy Barnim i Filip poczeli sprzyjać głosicielom nowinek, z których główniejszym był Jan Bugenhagen z Wolina (ob. art. Bugenhagen Jan.). W 1534 r. odbyły nowinkarze narady w Trepowie i odtąd przeprowadzono konfiskatę majątków klasztornych, popierano małżeństwo księży i t. p. Na bpa luterskiego naznaczono Bartłomieja a Swawe (1545 r.). Kapituła wybrała zlutrzonego prałata Marcina Weihera, który podejściem zyskał zatwierdzenie pża Juliusza III (1551 r.). Następni bpi k-scy byli z książąt pomorskich, ukryci protestanci, dopiero (31-y) ks. Franciszek otwarcie został luteraninem (1610 r.) ożenił się, A ks. Ernest Bogusław (1650 r.) Fryderykowi Brandenburskiemu przedał dobra bpie i książęce. Margrabowie brandenburscy szerzą protestantyzm coraz gorliwiej, katolikom zabraniają nabożeństw, dopiero przy końcu XVIII i na początku XIX w. przywrócono niektóre parafie katolickie w dawnej dyecezyi Kamieńskiej. — Synody Kamieńskie miały się odbywać sześć

razy. Za wspomnianego bpa Jana ks. Saskiego (1343—1370); bpa Sygryda Bucka (1422—1446), który zabrał duchowieństwu gry w kości i polowania; bpa Henninga (1446—69) w Gulewie; bpa Marcina Karita (1499—1521) w 1500 r. w Szczecinie i in. Statuta niektóre tych synodów zebrał Hartzheim (*Concilium Germaniae e. t. III—V.*) (Por. Winter, *Hist. Episc. Camin.*; Daniel Kramer, *Chronic. Ecccl. Pomeran.*; *Codex diplom. Pomeraniae* 1843. t. I; Klempin, *Diplomat. Beiträge zur Geschichte Pommerns aus der Zeit Bogislaws X.* Berlin, 1850; Klempin und Prümers, *Pommerschen Urkundenbuch*, 3 t. ib. 1868—1891; Kücken, *Geschichte der Stadt Cammin*, Cammin, 1880; Wiesener, *Geschichte der christlichen Kirche in Pommern zur Wendenzzeit*, Berlin, 1889; W. W. t. II, k. 1770—1771; ks. Nowodworski. *Encyklopedia kościelna*, t. XX, art. *Pomorze*, str. 402—407 wylicza szereg bpów k-ch; W. E. I. t. 33—34, str. 554; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. II, 1909, k. 270).

X. C. S.

Kamieński Ambroży Zertis Andrzej, arbp. moskiewski od r. 1768, pochodził z Ukrainy, kształcił się u Jezuitów we Lwowie. W r. 1735 udał się do Petersburga. † w r. 1771 zamordowany przez wzburzony tłum podczas zarazy. Napisał *Kazania i Nauki*; tłumaczył *Listy św. Ignacego*. Tamże 1772: *Nauki św. Cyryla*. Tamże 1772, i t. d. Zostawił w rękopisie przekład *Psalmów Dawida*. (Por. S. Orgelbrandt, *Encyk. powsz.* 1900, t. VIII. str. 56).

Kamieński - Bantysz Mikołaj, historyk rosyjski, ur. w r. 1737, † w 1814. Pisał wiele o stosunkach dyplomatycznych między Polską a Rosją. Z rozkazu cesarzowej Katarzyny II napisał książkę p. t. *Historyczna wiadomość o zaszłej w Polsce unii*. Petersburg 1805, in 8-o. (Por. S. Orgelbrandt, *Encyk. Powsz.* 1798, t. II, s. 118; Wiszniewski, *Hist. lit. polsk.* t. VIII. str. 281).

Kamieński Cezar (piszą go też i Kamieński) szlachcic litewski, urodził się

pomiędzy r. 1765—1766; w młodym wieku wstąpił do zakonu Bazylianów w Berezweczu w 1780 r.. Odbywszy tam nowicjat, następnie uczył się wymowy w klasztorze antopolskim (1781), a od r. 1782—1784 w uniwersytecie wileńskim matematyki i fizyki, potem zaś uczył w szkołach zakonnych w Żywociach matematyki trzy lata. Studya teologiczne odbył w tychże Żywociach (1787—1792), zostawshy w tym czasie (1790) kapelanem; później kształcił się w Rzymie (1792—1794) i otrzymał stopień dr. teol. w Wilnie, nauczał kleryków bazylianów tamże filozofii trzy lata (1794—1797). Już na tem stanowisku zasłynął wiedzą i wysoką nauką w swojej specjalności, to też go powołano na katedrę astronomii we wszechnicy litewskiej, z początku w charakterze adjunkta, a po ustąpieniu Reszki, zwyczajnego profesora; tę godność piastował do r. 1814. Opuścił zajęcemu uniwersytet profesorowi, Jundzill poświęcił także wspomnienie: „Kaplan przykładny, skromny, w nauce swojej gruntowny, pilny, o postęp słuchaczów i sławy uniwersytetu gorliwy; opuszczając służbę dla słabości zdrowia, zasmucił przyjaciół swoich i uczniów.“ Ale już przedtem (w 1812) w Wilnie wystąpił na szerszą widownię, należąc do komitetu zbierania podatku od duchowieństwa i razem do zarządu sprawami Kościoła unickiego, którego los leżał mu zawsze na sercu. Po ustąpieniu z profesury mianowany został przełożonym klasztoru św. Trójcy w Wilnie, a w parę lat potem prowincjałem litewskim; powołał go też metropolita Bułhak na депутata do t. z. kolegium w Petersburgu II tam departamentu. Od roku zaś 1821 został opatem leszczyńskim pod Pińskiem. Na tych stanowiskach zajaśniał niezwyczajnym blaskiem, gorliwie pracując w Winnicy Pańskiej, niespożyte pokładając zasługi dla zakonu bazylianńskiego, filaru jedności świętej i Unii. Nieprzyjaciele jej potępiają go zawieście, ale się to przyczynia do większej jego sławy; miał też on niemal nieprzychylnych z kleru świeckiego swego obrządku, lecz późniejsze wypadki wykazały wyraźnie, że oni byli niedalekowidzący w sprawie Unii, która nawet zachować pragnęli i służyć jej po swojemu, nie pojmując jednak doniosłej Kamień-

skiego działalności dla ogólnego Kościoła dobra.—Już Lisowski i Kochanowicz złowrogi dla Bazylianów byli u-sposobieni, nierożumiejąc moze ważności tego Zakonu dla Unii. W onych czasach zaczęły się kroki na niekorzyść duchownych św. Bazylego synów; później niechęć ku nim wzrosła jeszcze bardziej i noszono się z projektami, które na celu miały zwichnąć działalność Zakonu, redukując go ad minimum, pragnąc wyzucć z dóbr, znaczenie podkopując. Potrzeba była gwałtowna ratować Zakon; pracy tej podjął się oczko i gorliwie Kamieński, jako prowincjał litewski. Prowincja jego wtedy tak się przedstawiała.

Konsultę składali litewscy: O. Jozafat Słobodzki, O. Benedykt Lenartowicz, luminarze zakonni, przyszli konfesorowie, O. Leonty Okołów, wybitna osobistość; w prowincji litewskiej liczono klasztorów 38, zamieszkałych przez 330 osób (była ona największa, bo w ruskiej 28 kl. i 306 zak., w białoruskiej tylko 18 i 115 zak.); szkoły, utrzymywanych przez Bazylianów dla świeckich 6 w Żywicach na stopie gimnazjalnej i 5 powiatowych, lecz takiego samego znaczenia, jak gimnazja — w Brzesciu Litewskim, w Borunach, w Podobisiu, w Kaclach i Berezeczu (w białoruskiej 2, w rus. 6). w których się uczyło katolików rzymskich 1200, a greckich z góra 260. Nadto były liczne jeszcze bardzo szkółki parafialne, prawie przy każdym klasztorze: w studiach teologicznych i filozoficznych w klasztorze ś. Trójcy w Wilnie 17 kleryków, na retoryce w Żywicach 20, w szkole łacińskiej w Torokaniach 27. W klasztorze sutkowskim i wolniańskim wykładano teologię moralną, słuchaczy 10; nauczaniem zajmowało się z 50 Bazylianów (bez szkolek parafialnych). Prowincjał Kamieński bardzo gorliwie to nauczanie i te szkoły różne popierał i starał się ogromnie o należyte ich utrzymanie. Otóż tym zakładom naukowym, jako też i Zakonowi, zagrażało wielkie niebezpieczeństwo: postanowiono Zakon z majątków ogolić, znieść znaczną ilość klasztorów, nie pozwolić katolikom obrządku łacińskiego do Bazylianów wstępować, którzy ich podporą i ozdobą bywali, na każdym kroku wpływ niszczyć.

Szczególnie kapituła brzeska i kler świecki, obarczony nieraz wielkiem potomstwem, materyalnie źle udotowany, wrogo przeciw dostatniemu Zakonowi występowali, znalazły z zewnątrz poparcie i pomoc. Dużo było takich klasztorów bazylianowskich, które powstały tym sposobem: istniały ubogie parafie licho uposażone, ale się znaleźli hojni benefektorowie, co fundusz złożywszy znaczny, chcieli tam mieć monasterzy z wykształconem duchowieństwem i szkołami powołanemi do życia właśnie temi zapisami. Takie instytucje trwały nieraz wieki całe, aż w pierwszej XIX w. czwierci, i wcześniej, kler świecki na alarm uderzył, że ich cerkwie i parochie byłydawniej przez Zakon zabrane, więc na gwałt je odbierać należy. Gdy im to tu i ówdzie udało, zachećni powodzeniem, żeby ostrzeli na takie siedziby bazylianowskie, które wyłącznie dla zakonu ufundowane były, żeby tam seminarya utworzyć dla swoich licznych dzieci. Stąd zażarta walka i zapoznanie pozytku dla całej Unii klasztorów. Otóż prowincjał Kamieński, podtrzymywany przez metrop. Bułhaka i innych dalej widzących i życzliwych dla Unii mężów, zdołał na razie zażegnać burzę i wojnę, wówczas Unii wydaną, i choć czasowo Bazylianów i jedność ocalić, co jest jego zasługą wielką. Sterany i zmęczony ta walką, złożył urząd prowincjała w r. 1826 w listopadzie dnia 26, s. st. Wmarcu 1827 dokonał swego chwalebnego żywota na Leszczu pod Pińskim. (Por. P. Bobrowski, *Rus. uniats. Cerkow pri Aleksandrie I*, Petersburg 1897; Bieliński, *Uniu. Wiln.*; *Opisanie dok.-Archiw. uniat. mitropolitow*, Petersb., 1907, t. II; Tolstoy, *la Cath. romain en Russie*, Paris 1863 i rękop. zbiory własne).

J. M. G.

Kamieński Kajetan, pedagog, pijar, ur. 1758 w krakowskim. Autor gramatyki niemieckiej 1790 r. i gramatyki francuskiej 1797 r. bardzo długo używanych w szkołach. Przetłumaczył dziecko Tissota treści hygienicznej: *Rada dla społstwa, Rada dla uczonych*. Dopuszczał Lindemu w układzie Słownika języka polskiego. Jako rektor konwiktu pijarskiego przeniósł go w 1807 r. na Żoliborz i zreformował. Czynnym był w Tow. do ksiąg elementarnych za

czasów Księstwa Warszawskiego. Należał do Tow. przyjaciół nauk. Umarł w 1841 r. (Por. Estreicher, t. II, 345).

Kamieński Maksymilian ks., ur. w r. 1775, był proboszczem parafii św. Marcina w Poznaniu. Napisał: *Kazania na niedziele całego roku*. Poznań 1846; *Kazania na święta całego roku i przygodne*. Poznań 1846 (wyd. drugie).

Kamieński Marcelli jezuita, ur. w Mścislawiu (na Białej Rusi) w r. 1778; wstąpił do zakonu w Połocku w 1797, nauczał humaniorów i był superyorem misji w Irkucku aż do r. 1821. Przeniesiony do Galicyi dawał tam misje; następnie do Włoch, gdzie † w Tiwoli w r. 1845. „Miesięcznik połocki” podaje jego *Wyjatek z listu... z r. 1816 z Tomska pisaneego* (czasop. cyt. 1818, t. I, str. 63–69). (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*. 1894, 4-o, t. IV, k. 904).

Kamieński Petroniusz dominikanin, litwin z pochodzenia, magister teologii, od r. 1642 przeor w Wilnie; dzięki staraniom i zabiegom jego w Rzymie i u przełożonych Zakonu utworzona została na kongregacji generalnej w Walencji w r. 1647 odbytej, nowa prowincja litewska p. w. św. Anioła Stróża, której K. został pierwszym prowincjałem. Wydał dzieło: *Antiquitas Praedicatorum Ordinis in Magno Ducatu Lithuaniae ejusque a Provincia Poloniae independentia etc.* Vilnae 1642, 4-o, k. 48. (Por. Quetif, *Ser. Ord. Praed.* Lutetiae Parisiorum 1721; t. II, str. 554; Jocher, *Obraz bibl. hist. nauk.* Wilno 1842, 8-o, t. II, str. 59; t. III, str. 528, Nr. 9230).

X. J. N.

Kamieński Walenty, pijar, pochodził z Wasilowa, dyec. Chełmskiej, po ukończeniu szkół, nauczał humaniorów, filozofii i teologii przez wiele lat; był rektorem domu warszawskiego, w r. 1745 został prowincjałem i pełnił ten urząd przez lat 5. Usunąwszy się na spoczynek do Krakowa pełnił jeszcze obowiązki egzaminatora alumnow pijarskich. † w r. 1781 w Krakowie. Napisał *Oratio de laudibus S. Thomae Aquinatis*. Varsaviae. 1733, in fol. (Por. Vita et scripta Quorumdam e Con-

gregatione Cler. Reg. Sch. Piarum. Varsaviae 1812, in 12-o, str. 74 i nast.).

Kamieński Wojciech, jezuita z prowincji Wielkopolskiej, ur. w r. 1722, wstąpił do zakonu w 1738 r. Był profesorem filozofii w Krośnie w 1757, w Kaliszu w r. 1758 i teologii w Kaliszu od r. 1761 do 1769. Napisał: *Assertiones ex philosophia veterum principiis conformes etc.* 1757. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque dela Comp.* 1894, 4-o, t. IV, k. 904)

Kamil z Lellisiów. ob. Camillus z Lellisów.

Kamil z Samborza (Camillus de Samboria), z zakonu kaznodziejskiego, lektor św. teologii, żył w XVI w. napisał *Assertiones ex morali et speculative Theologia desumptae etc.* Cracoviae 1597, in 4-o. (Por. Wierzbowski, *Bibliographia polonica*. Varsoviae 1889, t. I, st. 142).

Kamiński Adolf ks. pijar, ur. w Beżeniu na Rusi czerwonej 1737 r., kształcił się w kraju i Rzymie. Uczył u Pijarów wymowy i filozofii, był ochronistrem młodych Ossolińskich, potem przeniósł się na dwór ks. Radziwiłła. Zmarł nagle w Nieświeżu r. 1781. Wydał: *Historia Starego Testamentu* w krótkości zebrane, Warszawa 1771; *Przyjaźń patryotyczna*, albo sposoby uczyńienia ludzi cnotliwszymi, Warszawa 1762; *Kato czyli rozmowa o wolności i cnotach politycznych*, 1772; *Uwagi nad historią grecką* 1771 r.

Kamionka Waleryan Henryk, biskup sufragany w XIX w. Wstąpił do Dominikanów, sekularyzował się za arcybpa mohilewskiego Bohusza Siestrzeńcewicza; został sufraganem kijowskim i proboszczem Kijowa i prałatem scholastykiem w kapitule mohilewskiej. Po śmierci Siestrzeńcewicza wybrany na administratatora mohilewskiego w grudniu 1826 r., umarł za rządów arcybpa-metropolity Pawłowskiego.

Kamisardzi ob. Camisardzi.

Kamocka Józefa, ur. w Częstochowie 1830 r., kształciła się w Kaliszu i Warszawie. Wybrała sobie zawód nau-

czycielski, wykładała język polski w gimnazjum żeńskim przy ulicy Niecałej, w szkole PP. Wizytek i na wielu pensywach żeńskich. Nauczała nietylko słowem ale i piórem. Dzieła jej: *Praktyczny wykład nauki języka polskiego*, obejmujący źródłosłów, składnię i pisownię, Warszawa 1870; *Zasady prawnego pisania*, 1876; *Teoryja stylu polskiego*, 1875; *Podręcznik ultiwiający pisanie wypracowaną* 1885; *W imię dobra i prawdy*. 1881; opracowała parę książek do nabożeństwa: *Bądź wola Twoja; Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus; Zdrowaś Maryja Ułożyla też Mały katechizm*. Czynna do końca życia, gdy przestała zajmować się nauczaniem, została powołana na stanowisko przełożonej Schronienia nauczyciełek. Umarła na jesieni 1897 r.

X. S. G.

Kampatowie (Campates, Campites, Campitae, Campenses) nazwa heretyków IV w. Dawano ją Aryanom, Donatystom i t. d. ponieważ przebiegali wsie aby uzyskiwać coraz to nowych prozelitów. (Por. Glaire, *Dictionnaire des sciences ecclésiast.* t. I, str. 381).

Kampfschulte Fryderyk Wilhelm dr., historyk niemiecki, ur. w r. 1831 w Wickede w Westfalii, † w 1872 w Bonn. Po odbyciu studiów najpierw teologicznych, następnie historycznych, po uzyskaniu stopnia dra za rozprawę *De Georgio Wicelio* w r. 1856, został w 1858 profesorem historyi w Bonn; w r. 1870 został starokatolikiem. Napisał: *Die Uniw. Erfurt in ihrem Verhältnis z. Humanismus u. zur Reform.* 1858—60, 2 tomy; *Zur Geschichte des Mit. Alt.* 1864; *Geschichte der Einführung des Protestant.* in Westfalen 1866; *Calvin.* I. 1869; II, 1899, wyd. nowe. (Por. Buchberger, *Kirchl. Handlexikon.* München 1907, 4-o, t. II, kol. 270).

Kana hebr. Qanah — nazwa potoku i dwóch miast wspomnianych w Piśmie św. Gdzie się znajduje owa dolina trzeciny czy też potok (Jos. XVI, 8), dziś wskazać nie można.

1. **Kana** w pokoleniu Asera, jedno z pogranicznych miast; wzmianka tylko w księdze Jozuego (XIX, 28) „i Kana aż

do Sydonu wielkiego“. Słowa te nie wskazują, że ta K-a znajduje się w okolicach Sydonu, ale wskazują granice od Kany w kierunku Sydonu. Najwięcej tej Kanie odpowiada dziś wieś Qana odległa o 12 kilometrów od Tyru. (Por. Ries, *Bibel-Atlas*, ed. 3; Guérin, *Galilée*, t. II, p. 390—392; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, t. II, 716—717).

2. **Kana** Galilejska, w której Chrystus zaproszony na gody, dokonał cudu pierwego, zamienił wodę w wino (Joan. II, 1, 11; IV, 46—54) inna niż Kana w p. Asera. Według jednych skryturystów K-a ta znajduje się na wschód od Seforis i na północno-wschód od Nazaretu, dziś Kefr. Kenna, według drugich Kana odpowiada więcej dzisiaj Qana et Djelil, na równinie Asochis, pięć mil ang. od Diocezarei. Za pierwszym zdaniem z nowszych pisarzy oświadczają się Guérin, Reiss, Legendre, Liévin de Hamme, Zanecchia, E. Le Camus; za drugiem znów Robinson, Ritter, Sepp, Smend. Pierwsze zdanie prawdopodobniejsze. (Por. Guérin, *Galilée*, I, 168—182; F. de Saulcy, *Voyage autour de la mer Mort*, II, p. 449—454; Liévin de Hamme, *Terre Sainte*, 1897, t. III, p. 179—183; D. Zanecchia, *La Palestine d'aujourd'hui*, 1899, t. II p. 663—667; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, II, 110—118; M. Hagen, *Lexicon biblicum*, t. I, p. 730—732).

X. R. J.

Kanana ob. Chanaan.

Kanaparz zakonnik, którego obowiązkiem było zawiadzanie spiżarnią, piwnicą, kuchnią klasztorną, oraz służbą. Zazwyczaj urząd K-a piastowali kapłani i tylko wyjątkowo laicy. Tak samo było w zgromadzeniach kanonicznych, dla których Chrodegang, naśladowując regułę benedyktyńską, określa w rozdz. XI przywilej i powinnosci K-a. (Por. Thomassin V.).

Kancelarya papieska. Początki kancelaryi papieskiej okrywają mroki. Od IV—VIII w. wiadomości mamy nadzwyczaj mało. Pod Grzegorzem I są już notarii sanctae Ecclesiae Romanæ, związani w cech (schola), a na ich czele stał primicerius i secundicerius notariorum. Funkcjonują oni przedewszystkiem jako

personel biurowy na posiedzeniach synodu. Primicerius notariorum jest wysokim dygnitarzem dworu, który z archipresbiterem i archidyakonem sprawują rządy podczas sedisvakancyi. Od czasów Adryana I (772—795) płyną obfitsze wiadomości, i odtąd nietylko pełniejsze mamy dane o urzędnikach funkcjonujących w samej kancelaryi, ale i o innych, którzy po części należeli do składu kancelaryi: primicerii defensorum, nomenclatores, protosciriarii i in. Funkcje poszczególnych urzędników się różniczują, a kancelarya wzmożonym ruchem się doskonali. Jako dataryusze i szefowie kancelaryi zaczynają funkcjonować bibliotekarze Stol. ap. zwykłe wysocy dygnitarze kościelni, biskupi. Pod wpływem kancelaryi cesarskiej, w początku w. XI zjawia się nazwa „cancellarius,” oznaczająca szefę kancelaryi. W r. 1023 Benedykt VIII mianuje arcybiskupa kolońskiego Piligrima bibliotekarzem, przez co potężny ten książę Kościoła niemieckiego, stanął na czele kancelaryi papieskiej. Czy osobiście funkcję te sprawował, nie wiadomo. W r. 1036 nadaje Benedykt IX po śmierci Piligrima tytuł bibliotekarza Piotrowi biskupowi z Selva-Candida i jego następcom. Szefem zatem kancelaryi papieskiej został kardynał biskup, który zajęty bardzo sprawami Kościoła powierzał osobisto doglądanie spraw kancelaryjnych zastępcy, noszącemu tytuł cancellarius. Już z Klemensem II (1046—1047) weeszli niemieccy urzędnicy do kancelaryi; zasadnicza zmiana zapoczątkowana za Leona IX (1048—1054). Arcybiskup koloński zostaje (tytularnie) arcykancelerzem Stolicy ap., kanclerzami niemcy z Lotaringii; zaczynają się wyrabiać nowe formy pism wychodzących z kancelaryi, a formy te z czasem przybierają coraz stalsze i doskonalsze kształty. Zmienia się zarówno pismo, jak i forma zewnętrzna przygotowanych w kancelaryi aktów. Ze śmiercią Leona IX była kancelarya zupełnie według niemieckich wzorów zorganizowana. Urząd arcykancelerski znika co prawda za rządów Aleksandra II (1061—1073), ale organizacja kancelaryi pozostała nietknięta. Utwierdziło się stanowisko kanclerzy, którzy należą do najwyższych dygnitarzy kościelnych, i nierzadko z kanclerstwa idą na tron papieski. Kładą oni

na aktach wychodzących z kancelaryi swe imię, a wobec wielkich obowiązków swych musza się wyręczać zastępami, z czego pojawia się od XII w. godność kardynała wicekanclerza. Ale i ten porządek nie utrzymuje się długo; z wstąpieniem na tron Honorysa III (1216—1227) znika zupełnie urząd kanclerza, wicekancleriat zaś od tego czasu aż do Bonifacego VIII dawany jest osobom z poza kollegium kardynalskiego. Od czasów Jana XXII są wicekanclerze już stale z kolegium kardynalskiego wybierani. Od czasów Paschalisa II zaczyna się używanie na oznaczenie pisarzy kancelaryi papieskiej wyrażenia scriptor, lub scriptor sacri palatii, obok dawniejszego notarii. Z czasem, przy coraz rosnącej pracy kancelaryjnej, zaczyna się różniczkanie skryptorów od notaryuszy; tych ostatnich w XIII w. jest 7, jako przeżytek dawnych siedmiu notarii regionarii, którym podlegają skryptorzy. Obok nich zjawiają się w XIII w. abbreviatores, pisarze koncepców, corrector litterarum apostolicarum, który przeglądał dostarczone koncepty aktów. Zatwierdzone koncepty szły do biura kancelaryi, gdzie pracowali ingrossatorzy, scriptores litterarum apostolicarum, na czele których stali dwaj urzędnicy, rescribendarius, który miał dozór nad biurem, i distributor notarum grossandarum generalis, który koncepty pisarzom do ingrossowania rozdawał. Osobnych urzędników, zw. bullatores, wymagało przyrządzenie bulli; osobni znajdowali się w kancellaryi rejestrowi, gdzie wpisywano wygotowane akta papieskie. Część aktów, zanim została zarejestrowana i wrezcona stanom, szła jeszcze do biura zwanego Audientia litterarum contradictarum, na czele którego stał auditor litterarum contradictarum, pod którym było dwoje lektorów i notaryusz, dla załatwienia czynności tego oddziału, gdzie przeglądały raz jeszcze niektóre ważniejsze dokumenty. Wiele gorzej poinformowani jesteśmy o organizacji kancelaryi w w. XIV, kiedy z czasów awiniońskich brak większej ilości instrukcji dla kancelaryi;—dopiero w XV w. znowu liczniejsze płyną materiały. W r. 1376 zjawia się regens, później zwany locumtenens lub praesidens-cancellariae, zastępujący wicekanclerza; od połowy XV w. występują oni

coraz częściej, stają się regulą. Już w XIV notarii, zaczynają być nazywani protonotarii, — abbreviatorzy w XV w. dzielą się na trzy grupy: abbreviatores primae visionis, de parco minori, de parco majori. Podziały te wynikły z ogromnego wzrostu czynności kancelaryi, i rozsegregowania pracy między ogromną ilością urzędników biurowych kancelaryi. W wiekach nowszych kancelary nie uległy już zasadniczym zmianom. Kancelary składały się z wicekanclerza, który jest zarazem summistą, i jako taki ma swego substytutu. Kancelary kieruje regens, który jest zarazem wicesummistą, i który ma jeszcze swego następcę. Do składu kancelary należą: 12 abbreviatorów, sekretarz, 8 substytutów, generalny strażnik pieczęci, plombator i in. Między nich sposobem powyżej opisanym praca kancelaryjna bywała rozdzielana; rozmaite taksy pobierane za czynności kancelaryjne były rozdzielane między członków kancelary i stanowiły ich uposażenie.

Literatura odnosząca się do kancelaryi papieskiej, a jeszcze więcej do form, jakich ta kancelary używała (krytyka dyplomatyczna) jest bardzo liczna. Prócz prac ogólnie traktujących dyplomatykę, wymienić należy: Marini, *Diplomatica pontificia* osiemno osservazioni paleografiche ed erudite sulle bolle de' papi. Roma 1841, 2 wyd. 1852; J. B. Pitra, *De epistolis et regestris Romanorum pontificum*, Paryż 1885, L. de Mas Latrie, *Les éléments de la diplomatie pontificale* („Revue des questions historiques,” t. XXXIX i XL); Diekamp, *Zum päpstlichen Urkundenwesen* des XI und XII und der ersten Hälfte des XIII Jahrhunderts („Mittheilungen des Instituts für österreichische Geschichte,” t. III); J. le Pelletier, *Instruction pour obtenir en cour de Rome toutes sortes d'expéditions*, Paris 1686; P. Castel, *Traité de l'usage et pratique de la cour de Rome*, Paris 1717; J. Aymon, *Tableau de la cour de Rome*. La Haye 1707. O ile chodzi o historię średniowieczną, to literatura odnosząca się do dyplomatiki papieskiej i do dziejów kancelaryi papieskiej za poszczególnych papieży, jest dziś bardzo wielka. Por. bibliografię umieszczaną w czasopiśmie francuskiem poświęconem naukom historycznym po-

mocniczym p. t. *Bibliothéque de l'Ecole des Chartes*, gdzie wszystkie prace specjalne są zanotowane.

St. Kętrzyński.

Kancelarya w Polsce. Podobnie jak inne instytucje państowe, tak i Kancelary w Polsce prowadzono według wzorów zachodnich. Wiemy że już Władysław Herman wystawiał porządnie ułożone dokumenty, i że za Bolesława III Krzywoustego istnieje urząd kanclerski. Jaka była organizacja pierwotnej kancelaryi książęcej w Polsce nie wiemy, bo śladów jej czynności przechowało się bardzo mało. W XIII w. jest ona już więcej wyrobiona, zwłaszcza u większych i potężniejszych książąt. Pojawiają się obok kanclerzy podkanclerzowie, tudzież pisarze (notarii). Z kancelaryi XIII w. wyróżnia się organizacją i wyrobieniem kancelary księcia wielkopolskich, zwłaszcza Przemysława II i jego następcy Władysława Łokietka (1296–1299). W Małopolsce nie jest ona doprowadzona do tak wysokiego poziomu, jak w Wielkopolsce, jakkolwiek już Bolesław Wstydliwy miał niezłą kancelary. Wiek XIV po zjednoczeniu kraju przez Łokietka przynosi reorganizację kancelaryi królewskiej, w której obok kanclerza wielkopolskiego, krakowskiego występują kanclerze dzielnicowi, łęczycki, sieradzki, kujawski, dobrzyński i ziem ruskich, tudzież podkanclerzy, którego znaczenie zwolna wzrasta, jest on bowiem właściwie szefem kancelary. Znaczenie kanclerzy dzielnicowych upada, i w końcu rządów Kazimierza pozostają jako czynni tylko kanclerz krakowski (jako kanclerz całego państwa) i jego zastępca podkanclerzy. Liczba pisarzy kancelaryjnych wzrasta, jeden z nich otrzymuje z czasem, jako przełożony nad resztą protonotaryusza. W XV w. czynności kancelary wzrastają stale, przybywają w kancelaryi sekretarze, w końcu tego wieku zjawia się pierwszy sekretarz, posiadający osobną swą pieczęć sygnetową, pod którą wychodzą pisma z jego ramienia. W r. 1504 statut króla Aleksandra dopuścił pierwszych sekretarzy, nazwanych z czasem wielkimi sekretarzami, do udziału we wszystkich tajemnicach państwowych, na równi z kanclerzem i podkanclerzem, na

których dochowanie składali przysięge. Zajmowali się oni tajną korespondencją, sprawami dyplomatycznymi, stąd stanowisko ich było bardzo wpływowe. W obec tego że kanclerze i podkanclerzowie stali się ministrami i wysokimi dygnitarzami państwa, wielki zaś sekretarz miał także zbyt wiele pracy, by osobiste doglądać zwykłych czynności kancelaryjnych, ustanowiono osobnych regentów kancelaryi, jednego przy kanclerzu, drugiego przy podkanclerzu. Zostałi oni szefami kancelaryi, mieli czuwać nad tem, by w kancelaryi nie wyszło nic przeciwnego prawu, musieli przeglądać pisma ważniejsze, radzić się w sprawach ważniejszych kanclerza lub podkanclerzego, tudzież przedstawiać wygotowane pisma i akta królowi do podpisu.

W kancelaryi pracowały zarówno osoby świeckie i duchowne, —do początku w. XV prawie bez wyjątku duchowne. Za Jagiellonów coraz częściej trafiają się ludzie świeccy. Dopiero statut Zygmunta I z r. 1507 zastrzegł co do kanclerzy i podkanclerzy, że zawsze jeden z tych dygnitarzy będzie duchownym. Statut z r. 1504 postanowił, że kanclerze i podkanclerzowie duchowni nie mogą łączyć swego urzędu z arcybiskupstwem gnieźnieńskim, biskupstwami krakowskim, włocławskiem, poznańskim, płockiem i warmińskim. Mniejsze a właściwie uboższe biskupstwa, były dla nich dostępne. Zwykle też kancelaryja królewska była drogą do infuły, co im statuty z r. 1504 i 1507 zaważyły. W XVI w. kanclerze przy pomocy swej kancelaryi wydają za wiedzą i wolą króla akty, przywileje i listy, prócz szeregu spraw sobie poruczonych, które własnoręcznie załatwiają. Kancelaryja pisze do cudzoziemców i krajowców o sprawach państwowych, stąd też kanclerz na zewnątrz uzyskuje znaczenie ministra spraw zagranicznych. W ministerach kanclerze mieli miejsce drugie po marszałkach. Do kanclerzy należało zastępowanie monarchy w obec sejmu i w obec obcych państw, nadto ostrzeżenie, by przeciw prawom nie wykraczano. Stąd w r. 1716 w układzie warszawskim polecono kanclerzom pilnowanie państwa przed ewentualnymi zamachami ze strony króla. W r. 1774 w utworzonej Radzie nieustającej departament intere-

sów cudzoziemskich przekazano jednemu z czterech kanclerzy, (kanclerz i podkanclerzy koronni i tacyż litewscy), i określono, że kanclerz nie może odmówić przyłożenia pieczęci, jeżeli Rada tak postanowiła. W r. 1791 ustalono wiono t. zw. Straż, w której skład wszli dwaj kanclerze, jeden jako minister spraw zagranicznych, drugi jako minister sprawiedliwości. Reformy te zniósła konfederacja targowicka. — W podobny sposób jak w koronie rozwijała się kancelaryja na Litwie, wykazując bardzo nieznaczne różnice.

Literatura: Maurer R., *Urzędnicy kancelaryjni książąt i królów polskich do r. 1386*, Lwów 1886; Tenże, „*Urzędnicy kancelaryjni Wład. Jagiełły*,” Warszawa 1877; Tenże, „*Urzędnicy kancelaryjni 1434—1506*,” Brody 1881; Krzyżanowski St., „*Diplomata kancelaryja Przemysła II*,” Kraków 1890; Kutrzeba St., „*Urzędy koronne i nadworne w Polsce, ich początki i rozwój do r. 1504*,” Lwów 1903; Lengnick G., „*Jus publicum Regni Poloniae*,” Gdańsk 1742—46 i 1765—1766; Skrzetuski J., „*Prawo polityczne narodu polskiego 1782*.” Prócz licznych dzieł dawniejszych, które wymienia *Bibliografia historii Polskiej* L. Finka.

St. Kętrzyński.

Kanclerz Kla Rzymskiego. Urząd ten jak się zdaje, sięga odlegiej starożytności, albowiem ślady jego istnienia do patrzyć się można już w epoce VI Soboru powszechnego z r. 630. W późniejszych czasach na K-u ciążył zaszczytny obowiązek przechowywania pieczęci Kla rzymskiego. Był on zarazem przełożony nad notaryuszami i pisarzami kuryalnymi, którzy pod jego kierunkiem załatwiali urzędową korespondencję pską. Godność K-a uważano za jedną z najwyższych w Kle tak, że niekiedy stawiano ją zaraz po pskiej (S. Bernardus, *Epist. 33*). Widocznie ten pogląd podzielali sami kanclerze, albowiem, jak świadczy Bonifacy VIII „cancellarii certabant de pari cum papa”. Tem zapewne tłumaczy się okoliczność, że gdy w XII w. kanclerz Albert Mora, jako Grzegorz VIII zasiadł na Stolicy św., nie zamianował następcy na opróżnione przez siebie miejsce, lecz pełnienie obowiązków kanclerskich powierzył jednemu z kano-

ników laterańskich, który podpisywał się jako „vicem gerens Cancellarii”. Odtąd, lub jak chcą inni od Honoryusza III (Onuphius, *Liber Pontificum*), sam pż piastuje godność, lub przynajmniej tytuł kanclerza. Stąd kanoniści średniodwieczni mówią, że „Solanus Papa est cancellarius in Ecclesia Dei, sic dictus, quia rescripta, privilegia et alia, antequam sigilio muniantur, corrigit et cancellat. Unde, qui eius vices in illo officio exercet, vice cancellarius dicitur”. Za Sykstusa IV powstaje w Rzymie kancelaryja apostolska, jako instytucja o stałym charakterze i stałym zakresie działania. Jan XXII nadal jej statuta, zw. *Regulae Cancellariae Apostolicae*. Według reguły LXXII tych statutów, która w teraźniejszej redakcji została opracowana za Grzegorza XIII, na czele kancelaryi ap. stoi vice-kanclerz. Urząd jego i teraz jeszcze zalicza się do najwyższych do stojeństw Kuryi Rzymskiej. Piastuje go zawsze kardynał, posiadający kl. tytularny S. Lorenzo in Damaso, a rezydencję w pałacu, zw. della Cancellaria.

W ostatnich czasach Pius X, podejmując ogólną reformę Kuryi Rzymskiej, przywrócił wice-kanclerzowi dawny tytuł kanclerza z zachowaniem dotychczasowych przywilejów, między innymi urzędu notaryusza ex officio na konsystorzech pskich (Const. „*Sapienti consilio*” 3 nov. 1908) ob. art. *Kurya rzymska*, *Kancelarya papieska*. (Por. Riganti, *Comentarium in Regulas Cancell. Apost.*; Ciampini, *De S. Ecclesiae Vice - Cancellario...* deque officialibus Cancel. Apost.; De Luca, *Relatio Curiae Rom.* (discuss. 10); Bangen, *D. Roem. Curie* (p. 439, 442, ss.); Phillips, *Kirchenr.*, (t. VI, § 300 ss.); Russo, *La Curia Romana.... a datare dal 3 novembre 1908* (p. 245 ss.).

X. J. G.

Kanclerz kuryi biskupiej jest to urzędnik kleryki, pełniący obowiązki kierownika przybocznej kancelaryi bpa. W Królestwie Polskim nosi on tytuł regensa. Zakres jego działania w prawie ogólnym nie jest wyrażony, bywa więc mniej lub więcej rozległy, zależnie od zwyczajów i praw miejscowych.

Kanclerz uniwersytetu katolickiego, zw. inaczej rektorem, ma ogólny dozór nad wykładami i z ramienia Stolicy św.

mianuje profesorów z pośród kandydatów, posiadających stopnie naukowe. Takim kanclerzem na uniwersytecie paryskim pod koniec XIV w. był słynny Gerson.

Kancyonal (*Canticale*), śpiewnik. Tytuł ten użyty już w rękopiśmie Jana z Przeworska (ob.) *Canticale labore et ingenio honesti Joannis olim Ludim agistri in Przeworsk in 1435*, odnalezionym przez ks. H. M. Juszyńskiego, był b. dawnie znany, jednak przeważnie rozumiano pod nim śpiewniki protestanckie, dopiero w końcu XVIII w. zaczęły ukazywać się K-ły katolickie. Obejmują one to wszystko, co w kłach polskich według rytualu, graduafu, psalterza, antyfonarza, procesyonalu i postanowień synodów, zwłaszcza piotrzkowskiego śpiewać się powinno. Nastoż zawierają pieśni i litanie polskie przy różnych uroczystościach i okolicznościach śpiewane, a także całkowite „*Oficium defunctorum*”. W dawnych K-ach, jak ks. Rzymskiego i i nowszych np. wileńskiego znajdują się na końcu zasady lub instrukcje dla śpiewu grzegoryńskiego. Rozkład w poszczególnych K-ch jest różny, zawartość jednak mniej więcej ta sama. Przy odnośnych świętach i uroczystościach znajdują się też objaśnienia dotyczące ceremoniału. Jednym z dawnych i bardzo rozpoznaćnych jest K. kl. Pawła Rzymskiego, misjonarza, wyd. w Warszawie 1846 r., a nadto ukazały się K-ks. Mamerta Huberta, Macieja Dembińskiego. Z będących obecnie w powszechnym użyciu wymień należy, następujące: *Canticale ecclesiasticum complectens ea quae in Ecclesiis per Poloniam ex praescripto synodorum provincionalium decantari solent*, Żytomierz wyd. J. Zawadzkiego 1892; *Cantic. eccl. ad usum ecclesiarum Poloniae etc., nec non cum Lamentationibus majoris hebdomadae*, sumptibus et proprietatis Joannis Siedlecki adm. eccl. s. Adalberti, Cracoviae 1890; *Cantic. eccl. ad normam ritualis sacramentorum petrocoviensis etc.*, eddit. J. Surzyński s. theolog. mag., Posnaniae 1905. Oprócz powyższych wydano jeszcze *Cantic. eccl.*, Wawrzynię Grabskiego, organisty gnieźnieńskiego (Poznań 1864), w edycji b. ozdobnej, a także *Spiewnik Kościel-*

ny, ks. M. Mioduszewskiego (ob. K a n t y c z k i).

(Ch.).

Kandaka imię królowej Etyopskiej. Wspominają o niej Dzieje Apost. (VIII, 26–40) z okazji ochrzczenia rzeźańca tej królowej przez Filipa dyakona. Za czasów apostolskich za Etyopię Żydzi uważały krainy na południu od Egiptu leżące. Z tego powodu Abisyńczycy uważają Kę za jedną ze swych królowych a jej rzeźańca, któremu nadają imię Indich lub Judich, za pierwszego swego apostoła. Podanie to podtrzymuje misyognarz jezuita P. de Almeida z XVII w. (*Historia de Aethiopia*, l. II, c. VIII i X) i P. Feller (*Historia generalis de Aethiopia*, l. I, c. XXVII). Podanie jednak to nieuzasadnione. Dziś ogólnie uznają wyspę Merom, pomiędzy rzekami Nilem i Takassi, za królestwo K-i. Imię to było wspólnie królowym tej krainy, jak Faraon królem egipskim. Stolicą tego państwa miała być Nabata. (Por. Plinius, *Hist. Natur.*, VI, 29, 186; Dio Cassius, 54, 5; Monmsen, *Roemische Geschichte*, ed. 3, V, p. 593; F. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 129—131).

X. R. J.

Kandi b-stwo na Ceylonie (dioec. Kandensis).—Miasto K a n d i (Kandy po ang. Candy) jest głównem miastem we wnętrzu wyspy brytyjskiej Ceylonu. Licy ok. 27 tys. mieszkańców, posiada w ruinach 4 świątynie hinduskie, 12 buddyjskich, w jednej z tych ostatnich „ząb Buddy”. K-y jest też głównym punktem działalności misyjnej protestanckiej na Ceylonie. Nadto w K-y rezyduje delegat apostolski na Indie Wschodnie, a od 1893 r. istnieje seminaryum Seminarium Pontificium Leonianum, prowadzone przez belgijskich Jezuitów (ok. 88 alumnów).—B p s t w o K-i powstało w 1886 r. (ob. art. Indiae n. 1, a), jako sufragania arcybiskupstwa Colombo (ob.). W 1901 r. na 809,506 mieszkańców było ok. 28 tysięcy katolików. W 1907 r. liczono 59 kłów i kaplice; 23 kapelanów Benedyktynow (Sylweryanów) w tem 16 z tubylczej ludności, 2 zgromadzenia zakonne żeńskie. (Por. W. E. I. t. 33—34, str. 618; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisgoviae 1890, p. 175; *Missiones Catholicae*, Romae 1907, 212...).

Madras Cath. Dir., 1907, p. 177... Buchberger, *Kirchliches Handlexikon* München 1909, t. II, k. 273).

X. C. S.

Kandy (Kreta) bpstwo (dioecesis Candensis). Wyspa Kandy a (wiecej znana pod nazwą Krety) Kriti, Kirid—leży we wschodniej części morza Śródziemnego, obejmuje obszar 8,632 km² kwadr. Na 1200 lat przed Chr. K-a należała do Fenicjan. Grecy potem zaludnili ją w znacznej mierze, w 68—67 r. przed Chr. przeszła pod panowanie Rzymian. Od 395 r. K-a władało państwo wschodnio-rzymskie. Saracenowie w w. VIII zajęli część, a 824 r. całą wyspę. Po 4 wyprawie krzyżowej Kę sprzedano Wenecyanom. Ci bronili wyspy przed Turkami. Jednak w 1699 r. wpadła w ręce Turków. Dopiero w 1898 r. uzyskała K-a autonomię i zarząd taki, jaki do chwili obecnej posiadała.—B p s t w o n a K r e c i e istniało za czasów św. Pawła, który dał tu pasterza Tytusa (Tit. I, 5). Tradycja uważa św. Tytusa, jako pierwszego bpa Gortyny (ob. art. G o r t y n a). Stolica ta stała się wkrótce metropolią i miała poddanych 11 sufragani. Ok. 170 r. wspomniany jest Filip bp na Krecie (Euseb., *Hist. Eccl.* IV, 23, 5); znakomity bp św. Andrzej z Krety († 740 r.) (ob. art. A n d r z e j arcyb. Krety. Por. też *E'chos d'Orient*, 5, 1902, 378...). Obok greckiej hierarchii od VIII w. schyzmatycznej, na K-i Wenecyanie erygowali lacińską metropolię Kandyę z 11 sufraganiami (XIII w.). Pod panowaniem tureckiem bpstwa te upadły. Dopiero w 1874 roku wskrzeszono bpstwo Kandy, sufraganię arcybpa Smyrny. Bp. rezyduje w m. K a n e a (Canea, Chania), leżącym na miejscu starożytnej Cydonii, o 21 tys. mieszkańców. W 1907 r. liczyła dysecyza Kandy: 800 katolików tubylczej ludności, ok. 2 tys. katolików obcej, obrządku łacińskiego, 7 kłów i kaplic (3 parafie), 9 stacyj misyjnych; 7 kapelanów Kapucynów; po 3 szkoły dla chłopców i dziewcząt prowadzą Bracia szkół chrześcijańskich. (Por. Flam. Cornelius, *Creta sacra*, Venet. 1755, 2 t.; H. Noiret, *Documents de la domination vénit. en Crète 1380—1485*, Paris 1892; Terlinden, *Clément IX et la guerre de Candie*, 1667—1669, Louvain 1904; La-

grange, *La Crète ancienne*, Paris 1908; W. E. I., t. 33—34, str. 619 — 623; ks. M. Czermiński T. J., *Wyprawa na Patmos, Efes i Krete w 1899 i 1903*, Kraków 1904; Tegoż, *Z Grecy i Krety*, ib.; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 133; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 497—499.

X. C. S.

Kanigowski Franciszek, bp. sufragany kujawski w czasach saskich. Gdy bp Adam Stanisław Grabowski przeniósł się na bpstwo warmińskie, K. został obrany administratorem kujawskim d. 18 listopada 1841 r. Był proboszczem w Kowalu na Kujawach, archidiakonem płockim, protektorem OO. Reformatów i ufundował im klasztor w Płocku 1756 r. Umarł 1759 r.

Kaniowskie opactwo i szkoły. W Kaniowie na Ukrainie (teraz miasto powiatowe w gubernii kijowskiej) istniał starodawny monaster, powołany do życia prawdopodobno już w XI w. przez kniaziów na Perejasławiu i zapewne przez nich też udotowany; ale w stuleciach późniejszych znaleźli się dobrodzieje także, którzy się przyczynili znacznie do jego uposażenia. Okoliczna szlachta, hetmani kozacy, ich starszyna hojne czynili podarki i zapisy na rzecz tego monasteru, który przyszedł do względnego dobrobytu, a królowie polscy potwierdzali władanie temi posiadłościami i udzielali mnichom kaniowskim różnych przywilejów, zaznaczając swoje łaski i opiekę. Lecz smutne wypadki za czasów Jana Kazimierza, napady nieprzyjaciół, ustawiczne Tatarów inkursy, a potem jarzmo tureckie zupełnie zniszczyły nie tylko dobrobyt monasterski, ale nawet zakwestionowały istnienie tej siedziby mniejszej, która powoli utraciła wszelkie swoje posiadłości, nie miała środków egzystencji, a potem cerkiew i monaster doprowadzone były do zupełnej ruiny, w której już nikt mieszkać nie mógł. Jak się zdaje, nastąpiło to przy końcu XVII wieku.

W XVIII stuleciu zajaśniały inne idee i dażności w Kościele wschodnim na Ukrainie. Unia objęła całe to województwo i doszła do Kaniowa, zastawszysy tu tylko zwaliska i gruzy, potrzeba więc było wszystko z początku zaczy-

nać i i na nowo zdobywać. Nowo zaszczepione ideały religijne, jedność w wierze święta bujnie się rozrosły i plony obfite wydawały; gorliwość, usilne starania wskrzesiły w Kaniowie znowu życie zakonne, na innych, odrdzonych pierwiastkach zbudowane. Chociaż dawne majątki nie daly się odzyskać, ale siedziba bazylińska tam się ugruntowała, kontentując się mizernymi środkami, strzępkami dawnej zamożności, a pragnąc żarliwie pracować w Winnicy Państwowej dla chwały Boga. Metropolita Kiszka, mówiąc o archimandryi kaniowskiej, pod jego jurysdykcją zostającej, zaznaczał, że tam żadnych znaków życia zakonnego nie zastał, ani zasobów potrzebnych do niego; chcąc jednak wznowić ten manaster, gorliwie się tą sprawą zajął i po niejakim czasie już on znaki wydawał życia. Położenie jednak jego materialne było bardzo smutne i nie-wystarczając, tak że opatów pierwszych raczej uważać należy jako tytuły nazwę kaniowskich nosili, a utrzymanie mieli z innych prebend, często nawet nie mieszkając w Kaniowie, lecz dbając o to, aby tam służba Boża się odbywała.

Jednym z pierwszych, znanych takich opatów kaniowskich, raczej nominalnych, był O. Teodozy Lubieniecki — Rudnicki herbu Sas, syn Stefana i Maryanny Tymińskiej; zaznacza go z tym tytułem ok. 1724 r. i zapewne nim zostawał, aż do czasu powołania na biskupstwo łuckie, co się stało w r. 1730. Po nim nastąpił brat jego rodzony młodszy, O. Sylwester, ur. 1713 r., profess poczajowski z r. 1736; studia teologiczne odbywający w Rzymie, wyświęcony na kapłana przez brata, też biskupa następnie łuckiego, który sakrę otrzymał 4 marca r. 1752. Następcą jego na tej godności był O. Anatazy Szepieticki; o nim powiada ks. bp Pelesz, że w latach wstąpił młodzieńczych do Bazylianów, w 1744 r. wyświęcony na dyakona i wysłany na studia do Rzymu, gdzie w r. 1748 d. 17 marca kapłaństwo przyjął, rychło potem do kraju powrócił, promowany przez biskupa chełmskiego Wołodkowicza na opata kaniowskiego w 1753 roku i zapewne, aż do czasu mianowania na biskupstwo przemyskie (1762 r.) był opatem kaniowskim. Zaraz po nim, jak

che Stebelski, objął to dostojeństwo O. Joachim Spendowski, mało nam znany. O nim wiemy (*Złota Księga Szlachty polskiej*, XIX p. 114) że pochodził z rodzin ormiańskiej, Seferowiczów, nobilitowanej w XVII w. i przyjętej do herbu przez Koniecpolskich; pieczętującej się więc Pobógiem odmiennym, potem nazwisko Spendowskich mającej; był on synem Krzysztofa i Maryanny Sękowskiej h. Prawdzic, wnukiem Tomasza; miał brata Michała i siostrę Anię. Rodzina ta wygasła już po mieczu. Opat świat ten opuścił, podług Stebelskiego, w 1772 roku. Innocenty Matkowski stale już rezydował w Kaniowie w charakterze opata od roku 1772, według wszelkiego prawdopodobieństwa. W świecie nazywał się on Janem, był synem Jerzego i Maryanny, ujrzał światło dzienne w Żydaczowskiem w 1722 roku, nauki pierwotne pobierał u Jezuitów w Lucku, a do Zakonu wstąpił w Poczajowie (1745), wykonawszy tam śluby zakonne w roku następnym; uczył się w Zakonie i w Rzymie. Położył on zasługi względem opactwa kaniowskiego, bo pierwszy pomyślał tam o szkółce, uczynił zapis ze swego mienia na rzecz opactwa, o które dbał bardzo; piastował też on urząd prowincjała koronnego. Za jego czasów mieszkało w Kaniowie 7 Bazylianów i było studium zakonne. Świat ten miał pożegnać, zawsze zostając na stanowisku opata kaniowskiego, w roku 1781. Zaraz potem O. Bonifacy Fizykiewicz, najznakomitszy z opatów w Kanówku, fundator szkół i dobrodziej ich wielki. Fizykiewicz, w świecie Bazyli, syn Tomasza i Anny, przeszedł na świat w sierpniu 1749 r.; do poetyki uczył się w Buczaczu, w szkole bazylińskiej; do Zakonu wstąpił we wrześniu, mając lat 16 w Poczajowie i tam odbywszy nowicyat, śluby wykonał; następnie na retorykę wysłany do Hosczy, a na filozofię do Zamościa, teologii zaś oddawał się w Rzymie; na kapłana wyświęcony w 1773 roku. Działalność swoją rozpoznał w Lucku jako kaznodzieja, potem w charakterze misjonarza w Szarogrodzie i też kaznodzieja, stamtąd znów w Lucku, zostając tam czas jakiś korepetorem filozofii; nakoniec go powołano na opata do Kaniowa. Mówiąc o szkołach kaniowskich, będziemy mieli spo-

sobność zaznaczyć jego pedagogiczne usiłowania i zasługi na tem polu; tutaj tylko powiemy, że jako zakonnik, przełożony klasztoru i obywatel kraju odznaczał się bardzo dodatkimi przymiotami i wielkimi zaletami, zaszczyt i chlubę przynoszącemi; jest on ozdobą Bazylianów ukraińskich. Dnia 8. v. s. września 1804 r. powołał go Pan Bóg do swojej chwały, osierocając bardzo Kaniów i Ukrainę. Za jego czasów w klasztorze tym było sześciu zakonników.

Po śmierci O. Fizykiewicza Czacki popierał na opata kaniowskiego O. Benedykta Rzepczyńskiego, superyora krzemienieckiego, lecz ten już w roku następnym umarł; był on też konsultorem prowincji koronnej. Następcą fundatora szkół kaniowskich został O. Stefan - Symeon Bilinkiewicz. Syn Jana, wnuk Ignacego, rodem z województwa kijowskiego, Bilinkiewicz h. Bili-kowicz, urodził się mniej więcej w połowie XVIII w., uczył się we Lwowie i szkołach zakonnych; przy końcu tego stulecia już był w Lubarze profesorem fizyki, potem prefektował tam czas jakiś; obrany rektorem, gorliwie pełnił swoje obowiązki; jako pedagog i zwierzchnik zasługiwał na pochwały i uznanie Czackiego; stąd go wezwano do Kaniowa na opata. Jakiś czas tam zasta-wał w charakterze nominata, aktualnie zatwierdzony w sierpniu 1809 roku i już do śmierci był czynnym na tem stanowisku, anacząc wyraźne ślady swojej tam działalności. Zaszczycono go też godnością prowincjała ruskiego (był ostatnim, rzeczywistym rzadkiem tej prowincji). Data jego śmierci nie jest nam dokładnie znana: musiał on umrzeć około 1830 roku, chociaż niektórzy utrzymują, że już w 1826 r. rozstał się z tym światem. W każdym razie był to ostatni opat kaniowski.

Szkoły w Kaniowie. Są wiadomości, iż już ok. 1775 roku jakaś mała istniała tam szkolka, zapewne powołana do życia przez opata Matkowskiego, ale dopiero jego następcę O. Fizykiewicz utworzył tam i uposażył następnie prawdziwe już szkoły publiczne podtrzymywane w tej czynności przez Stanisława Poniatowskiego, podskarb. litw., generała armii koron., synowca króla, który mu darował starostwo kaniowskie

zaofiarowane sobie przez Rzpsp.; podskarbi ze swojej strony pośpieszył z pełną opatowi pomocą, ale od roku 1781 do 1785 na barkach O. Fizykiewicza spoczywało utrzymanie tej szkoły i wszelkie łóżne na to koszty; dopiero później Kom. Eduk. uznał potrzebę i ważność dla tych okolic takiego zakładu naukowego, przeznaczyła zapomogi rocznie zł. 1800 (od r. 1785 do 1788), powiększywszy tę sumę potem (od r. 1788–1793) do 3,500 zł. a od roku 1793 do 5,000, lecz wtedy chwile istnienia kraju były policzone...

Gdy zjechał do Kaniowa Stanisław August, dając na spotkanie z Katarzyną, to zastał już tam zupełnie urządzoną szkołę większych rozmiarów, na wzór podwydziałowych ówczesnych uformowane. Wiadomo, że król był z nich zadowolony, egzamina udaly się dobrze, szczególnie z matematyką; opat otrzymał medal złoty, a ucząca się młodzież odznaczyła się na egzaminach i otrzymała pochwałę królewską. Jedno i drugie przyczyniło się znacznie do powodzenia szkół na przyszłość (szczególny o tem w *Podróży Stanisława Augusta do Kaniowa* w 1787-go roku podług listów Kaźm. Platera, wyd. przez J. Kraszewskiego. Wilno 1860) i szkoły te licznie były ucieszczone. I tak w r. 1781-2 i 1782-3 około 100 uczniów, w 1783-4 220, 1784-5–156, 1785-6–150, 1786-7–142, 1787-8–140, 1788-9–140, 1789–90–200. Z wizyty, odbytej przez ks. Jana Odyńca, kanonika kijowskiego, w 1789 r. dowiadujemy się, że uczeno tam, oprócz innych, zwykłych w takich szkołach przedmiotów, po słowiański i po niemiecku; 30 uczniów chodziło na lekcje języka słowiańskiego, a 23 – niemieckiego; wizytator zadewolony był z wiedzy młodzieży i gorliwości nauczycieli. Michał Trzeciak, konsyliarz konfederacji kijowskiej, zwiedzał szkoły w 1793 roku, chwalił postępy uczniów; dla zachęcenia pilniejszym rozdawał medale z napisem „Diligentiae.”

Po upadku Kraju położenie szkół znacznie się pogorszyło, ponieważ opłata na nie ze strony Kom. Eduk. nie dochodziła wcale i O. Fizykiewicz sam dźwigał wszelkie na nie potrzeby, aby nauczanie nie ustawało. Potem rząd już rosyjski przeznaczył na to 750 rubli

miedzianych, ale dawne zaległości, kilkanaście tysięcy zł. pl. przepadły i opat z własnej kieszeni wydał w tym celu kilkadziesiąt tysięcy; lecz młodzieży bez przerwy były tam udzielane nauki, zawsze podług programu Kom. Eduk., z dodatkiem potem nauczania języka rosyjskiego. W r. 1795 pobierało tu nauki 129 uczniów: ze stanu szlacheckiego 61, duchownego 54, mieszczań 14; niektórzy Rosyjanie aż z Dniepru do Kaniowa po wiedzę i oświatę przyjeżdżali. W roku następnym znany wydatki na utrzymanie szkół i nauczycieli. I tak wice-rektor, O. Dołmat Browiński, pobierał rocznie rubli miedzianych 38, kop. 50; prefekt, razem nauczyciel wymowy i prawa, O. Floryan Kudrewicz, rubli takich 62 k. 50, profesor matematyki, O. Janasz Wiżewski, 38 k. 50, nauczyciel klasy I, O. Probus Michałski, tyleż, zakrystan, O. Joasaf Głebocki, 10=188 rub. mdz. Na całkowite zaś szkół i klasztoru utrzymanie wydawano takich rubli 830, czyli że 80 potrzeba było dopłacić z innych źródeł, t. j. Opat to z własnej czynił kieszonci.

Klas było trzy z dwuletnim kursem, więc sześć lat poświęciano na to; uczniom: katechizmu, nauki moralnej, łacinie, geografii, historyi, wymowy, prawa, nauk przyrodniczych, arytmetyki, geometrii, fizyki, języka rosyjskiego i niemieckiego; uczących się 104; we dwa lata później 100, ale w r. 1802–169, a miażdziej w klasie I–95, w II–55, III–19. Żeby na przyszłość zabezpieczyć położenie szkoły O. Fizykiewicz kupił w 1800 r. na własność Kaniów i zapisał go na rzecz tego zakładu naukowego, położyszy następujące warunki: miasteczkę Kaniów na wieczność oddane szkołom miejscowym pod zarządem OO. Bazylianów; w tych szkołach mają uczyć: religii, nauki moralnej, łacinę, języka polskiego, historyi polskiej, prawa, matematyki. Gdyby szkoły kaniowskie zniesione zostały, to majątek przechodził do sukcesorów opata; gdyby tych nie było, to do takiej instytucji, w którejby powyższe wykładały nauki. Aleksander I d. 18 lutego 1802 roku potwierdził to rozporządzenie O. Fizykiewicza. Odtań los tych szkół się poprawił i ustalił, jakież całego klasztoru, opactwa. We dwa lata potem założy-

fundator, dbający o oświatę swoich współziomków, rozstał się z tym światem; lecz jego następca, rozporządzając już znacznymi środkami, mając 11,500 zł. pl. dochodu, postawił szkoły na wyższą skalę, zaopatrywszy lepiej we wszystko klasztor. W r. 1804 zjechał Czacki na wizytację szkół do Kaniowa i zastał tam taki personel pedagogiczny: O. Aleksander Sienicki, l. 34, który się uczył w Krzemieńcu i Akademii krakowskiej, prefekt i profesor wymowy i prawa; O. Spirydjon Skrzypieński, lat 32, wykładał matematykę; O. Modest Salnicki, l. 34, nauczyciel kl. I i II; O. Gracyan Krupski, l. 43, dawał lekcje języka francuskiego; Franciszek Kapryński, l. 25, porucznik w. p., uczył po niemiecku; Tomasz Makowiecki, l. 25, po rosyjsku. Wszyscy oni pobierali rocznie po 100 zł. pl., tylko Kapryński 100 rubli asygn., co wynosiło trochę więcej. Uczniów ze szlachty 173, ze stanu kapłańskiego unickiego 27, mieszkańców 1, włościan też 1=202; konkwiatu nie było, ani funduszu na to. Na bibliotekę i gabinety przeznaczył O. Fizykiewicz tysiąc zł. roczn. Młodzież w ostatnich 6 latach najbardziej się „aplikowała” do wymowy, a także do łaciny w późniejszych latach. Trzymano się podręczników z Wilna zalecających i programu nauk tamże zatwierdzonych. Przy następnych wizytach zaznaczono uczniów w 1806 r.—190, w 1809—1810—po 230 w 1811—nawet 245. W r. 1812 znowu Czacki wizytował szkoły i oddawał pochwały nowemu ich zwierzchnikowi, opatowi S. Bilinkiewiczowi. Uczniów było 226: szlachty 196, ze stanu duchownego 20, mieszkańców 10. Płaca nauczycielom podwyższona do 300 zł. pl. i wygodne, dostatecznie utrzymanie w klasztorze: śniadanie, obiad o 4 potrawach, w święta 5, kolacja składająca się z 3, w niedziele i święto szklanka wina; opłacenie t. z. dyrektorów domowych dochodziło do 300 r. asygn. Prefektował O. Jordan Baczyński (piszą go też i Buczyński; jak się w istocie nazywał, dojść nie mogliśmy), uczył też on i matematyki; O. Korneli Kotkowski—wymowy i prawa; O. Metrofan Ławecki—fizyki; O. Juwenali Dyczkowski—nauki moralnej, geografii i arytmetyki; O. Plato Sladrowski—łaciny; język rosyjski wykładał Andrzej Nehrebecki, a francuski i nie-

miecki razem Franciszek Kapryński de Staddig (już go inaczej nazwano). Klas liczono już sześć, zapewne z kursem rocznym tylko. W każdej klasie wizytator wyliczył po kilku celujących uczniów i w ogóle był zadowolony ze szkół i nauczycieli, a wiadomo, że starosta nowogródzki nie bardzo był wielkim szkół zakonnych zwolennikiem...

We 4 lat potem przysłano z Wilna w charakterze wizytatora do Kaniowa J. G. Rudomine, który zaznaczył, że ten zakład naukowy urządzyony zupełnie na wzór wszelkich innych 4 klas szkół w wydziale wileńskim, ale dodaje przytem o rozluźnieniu karności pomiędzy uczniami, a także niezgodzie i pełnym antagonizmie między nauczycielami zakonnikami i świeckimi, co wizytator starał się złagodzić, dobrą zaszczepiając harmonię. W gmachu klasztornym murowanym było mieszkanie opata, zakonników i mieściły się szkoły; nauczyciele świeccy lokowali się w wiejszku. W bibliotece znajdowało się około 200 dzieł, a w gabinecie niektóre narzędzia fizyczne i geometryczne. Uczniów 224: w I kl.—104, w II—42, w III, pierwszoletniej—38, w drugoletniej—27, w IV na roku pierwsz., 15, drugim—8. „Wogólnosci postęp do i nauk ochota uczniów tej szkoły były znaczne, a zakład ten wielce jest pożyteczny obywatelom gubernij. kijows.; na chwałę jego przytoczyć można, że się w nim znajdują dzieci obyw. ros. z Kijowa, guberni poltawskiej i innych.“ Tak donosi Rudomina uniwersytetowi wileńskiemu. Oprócz zwyczajnych w takich szkołach przedmiotów, uczeno tu po francusku i po niemiecku. Zakonnych nauczycieli 4 i świeckich 3. Był to ostatni z Wilna przysłany wizytator, ponieważ w r. 1818 we wrześniu szkoły gubernij. kijowskiej przyłączono do wydziału naukowego charkowskiego i następnie zaszyły tam zmiany, ale zawsze jeszcze do r. 1830 nauczali w Kaniowie Bazylanie, chociaż ich tam już wcześniej bywało i program nauczania zmniejszono znacznie.

Po roku 1830 choć istniały tam szkoły czas jakiś, ale już zupełnie zreformowane na inny sposób, kierowane przez zarząd świecki i rosyjski. Pomiędzy nauczycielami z zakonu Św. Bazylego w Kaniowie niektórzy zasłynęli potem na szerszej widowni i odznaczyli się

gorliwością wiary i nauką. Do takich należą O. Jan Skwiński, znany przyjaciel Marcina Tarnowskiego, przełożony poczajowski ostatecznie; O. Ignacy Bażniański, żarliwy krzewiciel oświaty i prawd wiary; O. Domicjan Pasynkowski, O. Spirydjon Skrzypieński, wierni unici, kochani przez młodzież nauczyciele, i inni. Pomiędzy uczniami kaniowskimi nie mogliśmy wyszukać późniejszych znakomitości; do tych szkół najbardziej zaś garnęła się uboższa sfera miejscowych mieszkańców, pragnących sobie zdobyć jaką taką wiedzę, a potem w świat ruszać i szukać kawałka chleba; ale byli też tam i tacy, co się potem w życiu obywatelskiem odznaczyli, piastując różnorodne od wyboru godności, słynąc z poczciwości i stałości charakteru, a nawet znanym i takich, co w latach późniejszych wypłynęli na szeroką widownię i stali się głośnymi; do takich Rufin Piotrowski należy.

W zapiskach szkolnych kaniowskich taką znajdujemy o nim wiadomość: „Września 4 r. 1821 przyjęty do II klasy Rufin Piotrowski, syn Józefa, rodem z gubernii chersońskiej powiatu orłowskiego ze wsi Balasowej, lat 13, obrządku łacińskiego, szlachcic.“ Zwykle jednak podają, nie wiem, o ile to prawdziwie, że Rufin Piotrowski, syn Józefa i Agnieszki Zakusilówny (*Zarys dziejów Liter. polsk.* Adama Kuliczkowskiego), ur. 1806 r. w miasteczku Malinie (pow. radomski) w woj. kijowskim. Wiemy o nim, że miał czynny udział w wypadkach w 1831 roku, służył w korpusie Dwernickiego, potem emigrował; był nauczycielem w szkole batiniolskiej, powrócił na Podole, długie lata na Syberii przebywał, znowu na Zachodzie się ocknął i nakoniec d. 20 lipca 1872 roku w Tarnowie świat ten opuścił. Rodacy pomnik mu tam wystawili. Ciekawe pamiątki jego w 3 tomach wydał Żupański w 1860 roku. (Por. *Kiejewska Starina* 1882 i 1891; Stehelski, *Prace ostatnie*; Kiew. eparch. Wiedomosti 1872 Nr. 11; *Encyklop. Orteliusiana*; Tolstoy, *Le catholicisme roman en Russie*, Paris 1863; *Catalogus alphabeticus Patrum et Fratrum S. B. in prov. Polona* conscriptus 1766 Ovruciae, manuskrypt znajdujący się w archw. Bazyl. Ś. Onufrego we Lwowie; *Wiadomości o szkołach da-*

wnych w Muz. Czartoryskich w Krakowie; *Materiały dla historii proswiszczeń w Rossii*, t. I, II, Petersburg 1893, 1897; *Opis dokum. Archiw. uniatskich mitropolitów* t. II, Petersburg. 1907; rękopiśmienne zbiory własne.

J. M. G.

Kanislich Antoni ks. T. J., ur. w 1729 r. w Pożega, wstąpił do nowicjatu 1745 r. Poświęcał się przeważnie duszpasterstwu, był przez lat 27 konfesorem św. Oficium; † w Pożega 1777 r. Napisał: *Bogolubstwo na postenie sv. Franceska Saverije* i t. d. U Ternavi 1759, 12-o; *Utociste blaxenoj Divici Marii ugodno* i t. d. U Mnecich 1759, 12-o; *Pri-moguchi sardce nadoladajuchi uroci* i t. d. U Zagrebu 1760, 8-o; *Antuna Kanizlichia Mala i svakomu potribna bogoslovica* i t. d. Tamże 1763, 12 o; *Bogoljubnost molitvenana poshtenje prisvete Trojce jednoga Boja* i t. d. U Ternavi 1766, 8-o; *Sveta Roxalia Panormitanka Divica* i t. d. wierszem. U Běcsu 1780, 8-o; *Kamen pravi smutnye velike illiti, pocetak* i t. d. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4-o, t. IV, k. 907 – 909).

X. J. N.

Kanizius Verein, katol. związek szkolny z siedzibą w Moguncji, założony na generalnym wiecu katolicków niemieckich w Akwizgranie 1879 r. Ma on na celu osłonić młodzież od wpływu szkół bezwzglaniowych. Istnieje też pod tą nazwą związek prasowy, założony w Czechach północ. 1895 r. celem rozwoju prasy katolickiej i dobrego czytelnictwa.

Kanizyusz Henryk, augustyanin belgijski, teolog XVII w., ur. 1594 r. K-z po otrzymaniu stopnia doktora teologii, pracował gorliwie w zakonie augustyńskim jako przeor różnych domów i kaznodzieja Antwerpia. † 1689. Pozostał dz. *Pax et charitas* (Kazania tej treści); *Manipulum orationum*. (Por. Lanteri, *Saecc. sex.*, III, 157–158 i in. u W. W. t. II, kol. 1797).

Kanizyusz Henryk, kanonista i uczony historyk niemiecki z końca XVI i początków XVII w. Urodzony w Nymwegen z rodziną Kanes (niegdyś de Hondt), która wydała św. Piotra Kanizusza. Henryk po odbytych naukach w uniwer-

w Lowanium, w r. 1590 objął katedrę prawa kanon. w Ingolstadzie i tu pracował do śmierci, † 1610 r. Obok prac z zakresu jurisprudencji, jak *Summa juris con.* (Ingolst. 1594), *Praelec. a-academicae* (ib. 1609 r.) i t. p., zbiorowo wydanych *Opera juris canonici* (Lovan. 1649; Colon. 1662), K-z zasłynął swojemi pracami historycznemi. Cenne są jego *Antiquae Lectiones, seu antiqua monumenta... mediae aetatis... nunquam edita...* (6 voll. Ingolstad., 1601—1604 r.). Z krytyczmem i uwzględnieniem chronologii wydał je Jakób Basnage (ob.) p.t. *Thesaurus monumentorum ecclesiasticorum et histor...* (7 vol. Antv. 1725). Poza tem K-z wydał ciekawe dzieło *Chronica Victoris ep. Tununensis et Joannis ep. Bieluriensis i in.* (Por. Moréri, *Le grand diction. historique*, Paris 1759, t. III, p. 134—135 art. o K-u z uwzględnieniem szczegółowej analizy dzieł jego; W. W. t. II, kol. 1797—1798; Hurter, *Nomencl. theolog.*, t. I, 1892, p. 203—204).

X. C. S.

Kanizyusz Jakób, jezuita holenderski i teolog XVII w. Ur. w Calcar (ks. Clèves), K-z wstąpił do Tow. Jezusowego i tu pracował długie lata na katedrze protestorskiej. Po nadto K-z wydał dzieła teolog., jak *Fons salutis, seu primum omnium sacramentorum Baptismus* (Colon 1626); *Meditationes s. de Chr. et b. Virgine* (Münster 1628); *Ars aratum seu, de bono mortis* (1630) pod pseudonimem Christianusa Thanasophtastusa i in. Um. 1647 r. w Ingolsztadzie. (Por. André, *Bibl. belgique*, 1739, t. I, p. 505—506; Moréri, *Le grand diction. hist.*, Paris 1759, t. III, p. 135).

Kanizyusz Piotr bl., jeden z najwybitniejszych szerzycieli reformy stosunków kościeln. w XVI w. Ur. 8 maja 1521 w Nymwedze w Geldrii z rodziny niederlandzkiej de Kanes lub Kanees albo Kanis, która pierwotnie zwala się de Hondt.—W 14 r. życia został uczniem uniwersytetu kolońskiego, gdzie w r. 1540 otrzymał stopień magistra filozofii. R. 1543 odprawiwszy pod kierunkiem Piotra Fabera ćwiczenia duchowne, d. 8 maja wstąpił do Tow. Jezus., poczem w Kolonii kończył studia teologiczne. Już jako dyakon dał się poznać z gorliwości kaznodziejskiej i został przez

duchowieństwo kolońskie wysłany do bpa Leodyum i do Karola V, celem zapobieżenia szerzeniu herezji przez arbpa Hermana v. Wied. — Na dworze cesarskim poznął go Kard. Otto Truchsess v. Waldburg arbp. augsburgski i obrał go swym teologiem na sobór trydencki. W jesieni 1547 powołany przez św. Ignacego do Rzymu, bawił tu 5 miesięcy pod jego duchownym kierunkiem, poczem rok był prof. retoryki w Messynie. a złożyszy 8 września 1549 w Rzymie profesję, a w Bolonii doktorat, został prof. teol. w Ingolstadzie. Stąd przez ces. Ferdynanda I powołany do Wiednia, przebywał tu od r. 1552 do 1556 i założył kollegium Tow. Jezus. w Wiedniu i Pradze, podniósł uniwersytet wiedeński i teologiczne studium, rok zarządał dyecezyą wiedeńską, odmówił jednak zgodnie ze ślibami zakonnymi przyjęcia infuły. Na życzenie króla Ferdynanda ułożył katechizm (1 wyd. 1554).—R. 1556 wraca do Bawarii, zakłada w Ingolstadzie kollegium, a s. Ignacy mianuje go pierwszym prowincjałem niemiecko-austryackim. Dzięki wpływowi swemu występuje pko dotychczasowej chwiejnej polityce kościelnej jako kaznodzieja na sejmach Rzeszy w Ratyzbonie (1556 i 1557).—W r. 1557 pracuje w prowincjach nadreńskich, a kiedy r. 1558 przybył do Rzymu na wybór generała T. J., wówczas Paweł IV dał K-a za towarzysza nunciuszowi Kamillowi de Mantuato jadącemu na sejm do Piotrkowa. — K. miał wybadać, czy nie możnaby wprowadzić do Polski Jezuitów. Przybywszy do Krakowa 12 października 1558, miał 23 tegóż miesiąca w pałacu biskupim dla uczonych konferencję de religione, a w połowie listopada wyjechał do Piotrkowa. Wrażenie pierwsze, jakie odniósł o Polakach, nie najlepsze, zamieniło się potem w przywiązanie do nich. — „Dobra to i poczciwa ta natura polska, pisze w swych listach, uchwyciła mnie za serce, nie mogę nie kochać Polaków, i nie pamiętać o nich przed Bogiem. — Gdyby mi przelożeni pozwolili, zostałbym najczęściej w Polsce aż do śmierci.“ Spotkał się tu z wpływowemi osobistościami i oswoił ich z myślą sprowadzenia Jezuitów, a poznawszy stan rzeczy pod względem religijnym, obmyślał środki zaradce. — Na prośbę Ferdynanda I jedzie w lutym

1559 na sejm w Augsburgu, jako kaznodzieja, gdzie licznych protestantów nawraca, a w r. 1562 powołany przez legatów papieskich udaje się do Trydentu, gdzie przez miesiąc bierze udział w rozprawach. — Zakłada kolegium w Innsbruku i Dylindze, a kiedy r. 1565 odłączono prowincję niemiecką od austriackiej, K. zostaje pierwszym prowincym Niemiec. — Czasu pobytu w Rzymie 1565 pż zasiega jego rady w sprawach Kła Niemiec i poleca mu staranie o promulgację uchwał soboru tryd. u niemiec, książąt, zwłaszcza u duchownych, co też K. wykonał, pocztem dostał nowe polecenie udziału w dziele wymierzonym po Centuryatorom magdeburiskim. — Sprawy zakonne nie pozwoliły mu wziąć się do pracy w tej sprawie, aż w r. 1569, kiedy złożył urząd prowincjała. — Przedtem jeszcze, r. 1567, kiedy bawił w Dylindze, przyjął ś. Stanisława Kostkę do zakonu i odesłał go do Rzymu, dokąd sam przybył r. 1573, wezwany przez Grzegorza XIII na naradę w sprawach niemiec. — R. 1576 towarzyszy kard. Marone na sejm ratyboński, pocztem pracuje w Bawarii i Tyrolu, aż r. 1580, jedzie z nuncyuzem Buonuomo do Fryburga w Szwajcarii, tu zakłada kolegium; pracuje jako kaznodzieja i pisarz aż do śmierci w d. 21 grud. 1597 r. Spoczywa we Fryburgu w kościele ś. Michała; beatyfikowany r. 1864 przez Piussa IX; zakon Jezuitów obchodzi jego pamiątkę 27 kwietnia. — Działalność K. objawiała się nauczaniem na ambonie i piórem, staraniem się o podniesienie nauczania katol., wychowanie duchowieństwa, rozwój nauki teolog., obrona przed protestantyzmem. — Praca jego apostolska sięgała od czola narodu do warstw ludowych. — Dzieła K. można podzielić na kilka grup: i tak: I. Wydania Ojca Świętego: *Cyrilli Alexandrini opera*, Coloniae 1546; *Leonis Papae sermones et homiliae*, Coloniae 1547; *Epistolae B. Hieronymi* (liczne wydania). II. Polemiczne prace. — *Commentariorum de Verbi Dei corruptelis liber primus: in quo Sanctissimi Praecursoris Domini Joannis Bapt. Historia evangelica, cum adversus alios huius temporis sectarios, tum contra novos ecclesiasticæ historiae consarcinatores swe Centuriatores pertractatur*; Dilingae 1571;

De Maria Virgine incomparabili et Dei Genitrice Sacrosancto libri 5: Ingolstadii 1577 (jest to jedno z najlepszych Maryologii, przedrukowana w zbiorze Migne'a: *Summa aurea de laudibus B. V. M.*). III. Homiletyczne dziełem są: *Epistolae et Evangelia quae per totum annum in Ecclesia leguntur* (ost. wyd. w Moguncji 1624, niem. w Kolonii 1811). IV. Slynni Katechizm, którego tytuł: *Summa doctrinae Christianae Per quaestiones tradita, et in usum Christianae pueritiae nunc primum edita*; 1 wyd. w Wiedniu 1556, zaś pomnóżone przez samego K. 1567; gdzie z początkiem XVII w. było na 12 języków (polski także) przełożone. V. Dzieła ascetyczne: *Martyrologium rzymskie*, Dylunga 1583; *Beicht und Communionbüchlein*, Dillingen 1567; *Kazania na niedziele adventowe* (po niem.), Dylunga 1570; *Manuale Catholicorum in usum pie precandi*, Friburgi Helv. 1587 (po niem. 1594); 92 *Beobachtungen und Gebett des Gottseligen Einsiedlers Bruder Clau-sen von Unterwalden* (bl. Mikołaj pustelnik szwajcarski), Freiburg 1586; *Zur wahrhaft... Historien... Die erste von dem S. Beato... die ander von dem... S. Fridolino*, Freiburg 1590; *Notae in Evangelicas lectiones, opus ad pie meditandum*, Fryb. 1501; *Exercitamenta christiana pietatis*, Zywoł ś. Maurycego, Fryb. 1596; *Miserere d. i. der 50 Psalm Davids gebetweiss ausgelegt*, Ingolstadt 1594; *Andächtige Betrachtungen auf alle Tag in den Wochen*, Thierhaupen 1595; *Enchiridion itinerantium*. Antwerp. 1599; *Palaestra hominis catholici*, Duaci 1596; *Kurze Beschreibung der Gottseligen Frauen S. Yta, Gräf. v. Kirchberg*, Freiburg 1590. Z rekopisów po jego śmierci wydano: *Exhortationes domesticae collectae et dispositae a Georgio Schlosser S. J.*, Ruremundae 1876; *Epistulae ad acta B. Petri C. collegit Otto Brunsberger S. T.*, Friburgi in Brisgovia 1898. — Zywoł K. pisali: Rasler, Monachium 1614; Franc. Sacchino, Ingolstadt 1616; Fuligatti, Rzym 1649; de Schmidt Antwerpiiæ 1652; d'Origny, Kolonia 1698 (po franc.), na język łac. tłum., Python, Monachium 1710, a na niem. Egger Ka-

rol, Wieden 1837; Oddi, Turyn 1829; Boero, Rzym 1864; Rauscher, Wieden 1865; i w. in. (Por. W. W. t. II; *Encykł. Kośc.* Nowodworskiego t. IX; Załęski: *Jezuici w Polsce* t. I, str. 136 i in.; Braunsberger, *Der selige Petrus C... Seine Arbeiten für die Verteidigung des Cultus der seligsten Jungfrau im 16 Jahrhundert* (w *Mariannischer Congress-Bericht*; Freiburg in der Schweiz, 1903, p. 355). — Bp. Dadolle, *Panégyrique du B. Canisius*, (w *Compte Rendu du Congrès Marian à Fribourg en Suisse*, 1903, t. I, p. 53).

M. B.

Kanizyusz Teodoryk brat stryjeczny Henryka, jezuita ur. 1535 r., † 24 września 1606 w Ingolstadzie, był prof. teologii w Wiedniu a także rektorem w ciągu lat 30 w Monachium, Dylindze, Ingolstadzie. Wielce poważany dla głębokiej nauki i rozległy wpływ posiadający. Na wieść o śmierci Piotra, rażący paraliżem żył jeszcze lat kilka w Ingolstadzie, pozbawiony mowy i pamięci.

Kanne Jan Arnold, uczony prostanczyki, ur. w r. 1773 w Detmold, † w 1824. Prowadził życie ekscentryczne; studyował teologię i filozofię. Zostawił wiele dzieł teologicznych w języku niemieckim. Ważniejsze są: *Chrystus w Starym Testamencie*. Norymberga 1818, 2 t, 8-o; *Poszukiwanie biblijne*. Erlangen 1819, 2 t. 8-o; *Żywoty sławnych chrześcijan protestantów*. Bamberg 1816—17, 2 t. 8 o; Dwie serwy *Dokumentów do historii biegłej w czasach reformacji i t. d.*, Frankfurt 1822, 8-o, i w. in., których spis dokładny podaje *Nouveau Biogr. générale*. (Por. Glaire. *Dictionnaire*, t. II, str. 1178).

Kannengieser A. ks., współczesny piarz katolicki, współpracownik czasopisma „Correspondant.“ Napisał: *Les Missions catholiques. France et Allemagne*. Paris 1896, 12-o; *Un curé allemand extraordinaire. Etude sur M. l'abbé S. Kneip*. 1891, 18-o, wyd. nowe; *Catholiques allemands ou "Le parti catholique en Allemagne."* Paris 1892, 18-o; *Etudes politiques et religieuses sur l'Allemagne catholique*. Tamże 1892, in 18-o; *Les adversaires du pouvoir temporel et la triple alli-*

ance. Tamże 1893, in 16 o; *Ketteler et l'organisation sociale en Allemagne*. Tamże 1894: in 16 o; *Juifs et catholiques en Autriche-Hongrie*. Tamże 1896, in 12-o; *Les origines du vieux-catholicisme et les universités allemandes* 1900, in 16 o, i inne. (Por. Blanc, *Répertoire bibliographique*. Paris 1902, 8-o, str. 211 i nast.; Scheppens O., *Catalogue général*, 1902, 8-o).

X. J. N.

Kanon Jędrzej T. J., ur. na Wołyniu w r. 1612, wstąpił w r. 1630 do nowicyatu. Był profesorem gramatyki i humaniorów, znakomitym poetą i mówcą, przez 12 lat uczył wymowy, był trzykrotnie rektorem w Sandomierzu, gdzie † w r. 1685. Zostawił wiele poematów łacińskich, mów przygodnych i kazań, z których celniejsze są: *Primum Societatis Jesu saeculum virtute ac litteris illustre etc.* Cracoviae 1640, fol.; *Divae Lauretana ad Lyram decantata etc.* 1642; *Lyricorum libri IV.* Cracoviae 1643, 8 o; *Liber Poematum complectens Lechica admiranda etc.* Tamże 1643; *Fluvii Lubomirsciani gloriue et sanguinis Perennitate immortalis etc.* Tamże 1647; fol.; *Rosa inter spinas D. Benedicti efflorescens etc.* Tamże 1648, fol.; *Classicum sepulchrale complorationis anniversariae etc.* Tamże 1653, fol., i inne. Zbiór tych panegiryków wyszedł p. t. *Lucubrations oratoriae Regum, Principum, Antistitum etc.* Cracoviae 1676, in 4-o; Tamże 1864, 4-o; *Martinus Laterna e Societate Jesu Sacerdos etc.* 1661; *Oraculum Senatus theologiei, Doctor angelicus, seu oratio panegyrica in laudem D. Thomae Aquinatis etc.* 1677, in 4-o; *Triumphalis exercituum Poloniarum Imperator*, Rex Poloniae Joannes III w „Heroica poesis“ Slowackiego S. J. Lublini 1764, 8-o, i inne. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp. Bruxelles* 1894, t. IV, k. 909—912; Krasuski Mich. S. J., *Regina Poloniae*, p. 59—63, gdzie jest pochwala o. K-a; Peleczar, *Zarys dziejów kazn. Kraków*, t. II, str. 219).

X. J. N.

Kanon Księg Świętych. Kanon wyraz grecki właściwie znaczył kij, a że w starożytności kija używano do mierzenia, stąd wyraz kanon oznaczał

miarę, normę; w dalszym znaczeniu kanon oznacza zbiór katalogów; w zastosowaniu do Pisma św. kanon oznacza katalog ksiąg pod natchnieniem Ducha św. napisanych i za takie przez Kościół uznanych; księgi zaś w tym katalogu znajdują się zwane kanonicznemi, i słusznie, bo one zawierają normę wiary i moralności.

W pierwszych wiekach Kościoła Księgi Kanoniczne dzielono na homolegiumena, tak zwano księgi bez sporu przyjęte, i antilegiumena, co do których był spór; ten podział prawdopodobnie został wprowadzony przez Eusebiusza (*Hist. Eccl.* III, 24); — następnie dzielono na protokanoniczne — t. j. księgi które na pierwszym miejscu kanonu zostały wpisane, a więc te, które zawsze i wszędzie były jako boskie przyjęte, i deuterokanoniczne czyli na drugim miejscu do kanonu wpisane, są te o których boskiej powadze w pewnym czasie lub w pewnym miejscu była wątpliwość; — ten drugi podział, odpowiadający w zupełności poprzedniemu został wprowadzony prawdopodobnie przez Sykstusa Sienneńskiego (*Bibliotheca sacra*).

Deuterokanoniczne księgi Star. T. są następujące: 1) ks. Tobiasza, 2) ks. Judyty, 3) Madrości, 4) ks. Ekkleyastyka, 5) ks. Barucha, 6) pierwsza ks. Machabejska, 7) druga ks. Machabejska, i fragmenty: 1) ks. Estery od X, 4 do XVI, 24, 2) ks. Daniela III, 24—90, XIII i XIV. Deuterokanoniczne N. T. są: 1) list św. Pawła do Żydów, 2) list św. Jakuba, 3) drugi list św. Piotra, 4) drugi list św. Jana, 5) trzeci list św. Jana, 6) list Judy. 7) Apokalipsa, i fragmenty: 1) z ewang. św. Marka ostatni rozdział od 9 wiersza do końca, 2) z ewang. św. Łukasza XXII, 43—44, 3) z ewang. św. Jana VIII, 2—12. — Pozostałe księgi Pisma św. są protokaniczne.

Po dekrecie Soboru Trydenckiego (Ses. IV), który wylicza wszystkie księgi święte protokanoniczne i deuterokanoniczne kolejno naprzemian bez żadnej różnicy czyli solennie przyznaje wszystkim jednakową boską powagę — wszelka różnica między księgami i wszelkie wątpliwości jako też spory w tej kwestyi dla wiernych ustalyły. Jednak poniewaž

protestanci księgi deterokanoniczne jako apokryfy odrzucają, słuszna podać w krótkości historię kanonu ksiąg świętych, a tem samem wykazać boską ich powagę. W tym celu powiemy najpierw o kanonie u Żydów, a następnie o kanonie u chrześcijan.

Kanon u Żydów. Mojżesz po napisaniu Peutatechu oddał takowy kapłanom, aby położyli księgi te przy arce przymierza i strzegli takowych (Deuter. XXXI, 9—13). Po Mojżeszu zostały napisane inne księgi święte, — zachodzi więc pytanie czy księgi późniejsze w miarę ich powstawania zośtały dołączane do Pentatechu, przez co powoli formował się zbiór ksiąg świętych, — czy też każda księga istniała oddziennie? Co do tego punktu autorowie dzielą się na dwa obozy. Jedni utrzymują, iż nie było żadnej kolekcji ksiąg świętych u Żydów, a przynajmniej przed rozdzieleniem na dwa królestwa, które to twierdzenie opierają na tem, że gdyby istniała taka kolekcja, to Samarytanie, którzy posiadali tylko Pentateuch, mieliby wraz z Pentateuchem i inne księgi. Sa nawet tacy, co twierdzą, że niema pewności co do istnienia kanonu aż do czasów niewoli babilońskiej. Natomiast autorowie drugiego obozu słusznie twierdzą, że istniał u Żydów kanon ksiąg świętych i tworzył się powoli. Twierdzenie swoje opierają na następujących dowodach poczerpniętych z samych ksiąg świętych: a) za króla judzkiego Ezechiasza połączono psalmu Dawidowe z Azafowymi (II Paralip. XXIX, 30); tenże król zebrał Przypowieści Salomona (Prov. XXV, 1); — Daniel na wygnaniu używał kodeksu, w którym między innymi była księga Jeremiasza (Dan. IX, 2); — b) późniejsi pisarze, powołując się na wcześniejszych, a więc mieli jakąś kolekcję, np. Izajasz powołuje się na Micheasza (Is. II, 2—4 i Mich. IV, 1—3; Jer. XLIX, 7—22 i Soton. 1—9); — c) księgi historyczne rozpoczynają się od hebrajskiego waw t. j. „i,” są więc niejako dalszym ciągiem poprzedzających; — d) późniejsi pisarze dla swych ksiąg używają nazwy przyjętej dla oznaczenia Pentatechu, mianowicie „Księgi Panińskie,” przez co wykazują, iż te same są powagi co Pentateuch, a zarazem że są

umieszczone w zbiorze, w którym znajduje się Pentateuch;—e) istniało następstwo proroków, którzy dawali świadectwo o boskiej powadze ksiąg nowo-powstających.

Rzeczą jest pewną, iż po niewoli babilońskiej istniał kanon. Dowód tego twierdzenia mamy w Ekkleyastyku XLIX, gdzie autor, mówiąc o znakomitych mężach i świętych pisarzach żydowskich po Izajasz, Jeremiaszu kładzie Ezechiela i 12 mniejszych proroków, w czem trzyma się porządku kanonu żydowskiego. We wstępie Ekkleyastyka wyraźnie są wspomniane trzy części kanonu: *th ora* — prawo, *n e b b i m* — prorocy i *k e t u b i m* — pisarze święci,—o takimże podziale mówi Chrystus Pan (Łuk. XXIV, 44): „Iż się musiało wypełnić wszystko co napisano jest w zakonie Mojżeszowym i w Prorokach i w Psalmach o mnie.” — przez Psalmy rozumiać należy pisarzy świętych (*k e t u b i m*), bo właśnie Psalmy są pierwszą księgą tego działu.

Tradycja żydowska w Talmudzie przechowana (l. *firvi haad*, trakt. Meghilah, Sanhedrin) i starożytni Ojcowie Kościoła (Iren, *Adv. haer.* l. III c.XXI; Clem. Alex., *Strom.* l. I; Ter. t. *De habit. mul.* III; Basil. *Epi. ad Chilonem*; Chy s o s t. hom. in *Hom. in Rom.* VIII i t. d.) uznaja Ezdrasza za autora kanonu żydowskiego. Ezdrasz księgi święte podczas niewoli babilońskiej rozproszone zebrał, od błędów orzyścił, nowe księgi przez siebie i współczesnych proroków napisane dodał, w cekście dla jasności pewne dodatki pozbolił, nowym alfabetem, jaki Żydzi od Chaldejczyków przejęli, napisał,—bynajmniej zaś całe Pismo odtworzył, jak chce apokryficzna czwarta księga Ezdrasza (XIV 18—47). W tej pracy dopomagali mu Nehemiasz i prorocy Malaachiasz, Aggeusz, Zacharyasz i drudzy, a czego pewne wskazówki mamy w samym kanonie; gdyż księgi Ezdrasza i Nehemiasza ostatnie miejsce zajmują między księgami historycznymi, a zdów księgi trzech wspomnianych proroków między prorockiem. Po dokonaniu dzieła, takowe zostało zatwierdzone i wydane przez Wielką Synagogę czyli Syneđrion, najwyższą publiczną religijną powagę u Żydów. O tem mówi list wydany przez senat i naród żydowski do

Żydów w Egipcie r. 188 t. j. 124 przed Chr. (II Machab. II, 13 i nast): „Wpisano też rzeczy w księgi w pisma Nehemiasza: i jako sprawiwszy bibliotekę, zniósł do niej z krajów księgi, i proroków, i Dawida i listy królewskie (t. j. listy królów perskich w ks. I Ezdr. VI, 2—12; VII, 11—26; II Ezdr. II, 7 i nast.) i o podarkach (spis takowych zawarty w I Ezdr. I, 7 i nast.; II, 68 i nast.; II Ezdr. VII, 70 i nast.). Także i Judas te rzeczy które były pogineły dla wojny która na nas była przypadła zebrał wszystkie i są u nas.“ (Juda, o którym tu mowa to Juda Esseńczyk, który za Jana Hirkana I (135—104) był przełożonym szkoly i uważany za proroka i który uporządkował znów kanon po prześladowaniu Żydów za Antiocha Epifanesa).

Kanon Żydów palestyńskich, jak widać z kodeksu ksiąg używanego przez Żydów, ze świadectwa Józefa Flawiusza (*Contra Apionem* l. I, § 8), Talmudu (*Baba Bathra* c. I in Thes. Ugolini t. I, str. 255 i nast.) i talmudystów, zawierał tylko księgi protokanoniczne. Księg tych liczono jużto 22 (Józ. Fl., *Contra Apionem* l. I) odpowiednio do liczby liter w hebrajskim alfabetie, przez łączenie księg jednych z drugimi w jedną księgę, mianowicie ks. Ruth z ks. Sędziów, I i II-ga Królewska w jedną pod nazwą księgi Samuela, III i IV w jedną królewska, dwie Ezdrasza w jedną, dwie Paralipomenon w jedną, Treony Jeremiasza z jego księgi prorocką, 12 proroków w jedną księgę; — już to 24 przez trzykrotne powtórzenie litery *j o d* (Talmud, *Babba Bathra* c. I, Aben-Ezra, Dawid Kimchi), przyczem księgę Ruth oddzielono od ks. Sędziów i Treony Jeremiasza od jego prorockiej księgi; — już to 27 (patrz u św. Epifan, *De pond. et mens.* 22—23) przez dodanie do 22 liter alfabetu hebrajskiego 5 liter (*kaf, mem, nun, fe, cade*) tak zwanych końcowych, które na końcu wyrazów inaczej się piszą; przyczem prócz oddzielenia ks. Ruth i Treonów rozdzielano na pojedyncze księgi cztery królewskie dwie Ezdraszowe, zwąc jedrungią księgą Nehemiasza. Wszystkie księgi dzielono na trzy działy: 1) *th ora* — prawo; do tego działu należał Pentateuch. 2) *n e b b i m*, prorocy; do tego działu zaliczono księgi Jozuego, Sędziów, Samuela, Królewskie, Jeremiasza;

Ezechiela, Izajasza i dwunastu mniej-szych proroków; i 3) Ketubim — pi-sarze święci; do tego działu zaliczano księgi Ruth, Psalmów, Hijoła, Przypo-wieści, Ekkleyastesa, Pieśni nad Pie-śniami, Trenów, Daniela, Estery, Ezdra-sza, Nehemiasza i Paralipomenon.

Kanon Żydów palestyńskich zawierał tylko protokanoniczne księgi, natomiast Kanon Żydów aleksandryjskich t. j. używających w mowie języka greckiego, zawierał oprócz ksiąg protokanonicznych i deuterokanonicznych i to na przemian bez żadnej różnicy, jak to przedstawał grecki przekład Sept., wobec czego za-chodzi pytanie czy oprócz Ezdrasowego kanonu był jeszcze inny? Dwa są zda-nia, — autorowie jednego (*Serarius, Prolog* 17, 16; *Bailius, Controv.*, *Tournemain, Appendix ad praelo-quia Bonfrerū I*, 1; *Frassen, Disquis. bibl.* I, 349 *Goldhagen Intr. in S. Scr.*; *Welte, Him-pel w Tab. Quartalschr.* 1855, 1862; *Reusch, Einl. Vigouroux, Man. bibl.*, *Cornely Introd.* i t. d.), opie-rając się na różnicy zachodzącej mie-dzy katalogami ksiąg, jako też na nienawiści z jaką Żydzi palestyńscy odnosili się do greckiego przekładu, twierdzą, iż oprócz Ezdrasowego był odmienny kanon Żydów aleksandryj-skich. — Natomiast Ojcowie Kościoła i wielu innych autorów (*Orig.*, *Meli-to, Epif.*, *Hier.*, *Kaulen, Mag-nier, Howarth, Ubaldi* i t. d.) twierdzą, iż był tylko jeden kanon, po-dając następujące dowody: 1) przekład Sept. zawierający protokanoniczne i deu-terokanoniczne księgi został dokonany z tekstu hebrajskiego, a zatem wykazuje, że i Żydzi palestyńscy deuterokanoniczne księgi w swych kodeksach posiadaли; 2) to twierdzenie popiera ustawnicza łącz-ność i solidarność istniejąca między Żydami palestyńskimi i aleksandryjskimi; 3) wiele danych za tem przemawia; i tak w Talmudzie są cytaty z Ekkleya-styka jako z księgi świętej; — autor Kon-stytucji Apostolskich (V, 2) mówi, iż Żydzi czytali księgę Barucha w dzień oczyszczenia; — Akwila i Symmach do swych przekładów przyjęli przynajmniej historyę Zuzanny, a żyd Teodocon inne części deuterokaniczne ks. Daniela; — św. Epifaniusz (*Haer.* VIII, 6) podaje, że Żydzi księgę Barucha zaliczali do

ksiąg świętych (tylko łączyli ją z księ-gą Jeremiasza), księgi Mądrości i Ekkleyastyka do wątpliwych; — Rabbi Moses Nachmanides przyznaje Salomonowi na-pisanie księgi Mądrości; — Sykstus Sien-eneński uczy, iż Żydzi księgi Tobiasza i Judyty za Pismo św. uważały, ale za arką przechowywali (Świadectwa rabi-nów podaje Jos. de Voisin, *Annat. in proem. Pugion fidei in Thesau-ro antiq.* “Ugolini t. I, 241—253; Vincenzi, part. II, prop. I; Cornely, *In-trod.* t. I, 59—61)—wreszcie 4) Kościół przyjął księgi protokanoniczne i deute-ronanoniczne bez różnicy jako jednako-wej boskiej powagi, a ponieważ przyjął księgi Pisma św. od Żydów, więc wska-zuje jako na pewnik, że i Żydzi te księ-gi mieli o Pismo Święte.

Wobec tej drugiej opinii zachodzi py-tanie: dla czego Żydzi palestyńscy księ-gi deuterokanoniczne usunęli ze swych kodeksów? Główna przyczyna—to nie-nawiść Żydów do dynastii Hasmonej-czyków. Judasz Machabejczyk był mężem pobożnym jak i bracia jego, lecz pogardzali drobiazgami, do których się przywiązywali faryzeusze, np. uznali za dozwolone prowadzić wojnę i w szabat, nie zasiegali rad faryzeusów, owszem poczawszy od Jana Hirkana I, królowie tej dynastii stali po stronie saduceu-szów i faryzeusów prześladowali,—stać na nienawiść faryzeusów do dynastii Hasmonejczyków. Po zburzeniu Jero-zolimy nauka i partya faryzeusów wzię-ła góre. W m. Jamnia lub Jabne, do-kąd Żydzi się skryli, powstała szkoła faryzeusów, utworzono nowy Sanhe-dryn, który pod koniec I-go wieku po Chr. zajął się kanonem. W szkołach dy-skutowano o księgach Pieśni nad Pie-śniami, Przypowieści, Ekkleyastesa, Es-tery i Ezechiela, i to nawet protoka-noniczne księgi chciiano ukryć przed ogółem, bo nie odpowiadały zasadom faryzeusów,—tu ostatecznie ustanowiono kanon; księgi Machabejskie odrzuco-no, odrzucono przekład Sept., postano-wiono dla Żydów używających języka greckiego dokonać nowego przekładu, zabraniano czytać parafrazy aramaj-skie—T a r g u m i m,—odrzucono księgi pisane po grecku, jako to Mądrości, Ekkleyastyk, o którym też sądzono, że był napisany oryginalnie po grecku, a właściwie był napisany po hebrajsku,

chociaż czci prawo, jednak odstępuje od nauki faryzeuszów; — jak również odrzucono księgę Tobiasza napisaną po aramejsku. A więc ze względu już to na czas napisania, język, już to na niezgodność z opiniemi faryzeuszowskimi lub wreszcie chrześcijan, księgi te skrywano a następnie zupełnie z kanału usunięto. (Por. van Kastern w „Revue bibl.” 1896 n. 3 i 4; Gaster w „La Science cath.” 1894; Neteler w „Kwartal. teol.” 1902 r.).

Kanon u chrześcijan. W historii kanonu u chrześcijan rozróżnić można trzy okresy: 1-szy od początku Kościoła do początku IV-go wieku, w którym to czasie nie widać żadnej wątpliwości co do ksiąg deuterokanicznych; 2-gi od początku IV-go wieku do Soboru Trydenckiego; w tym czasie spotykamy rozmaite opinie i wątpliwości przedewszystkiem w Kościele wschodnim co do deuterokanicznych; i wreszcie 3-ci od Soboru Trydenckiego czyli od solennego orzeczenia Kościoła o powadze ksiąg Pisma św., po którym nie może już być wątpliwości.

Okres I. Kościół księgi St. Zak. przejął od Żydów i to według przekładu greckiego Sept., w którym są księgi protokaniczne i deuterokaniczne obok siebie bez różnicy. Tego przekładu używali Apostołowie i pierwsi chrześcijanie: a) księgi St. Zak. w Nowym są cytowane około 350 razy, a z tych cytat 300 według Sept., nawet w tych miejscach, w których przekład grecki odchodzi od tekstu hebrajskiego; b) księgi deuterokaniczne St. T. są cytowane w Nowym jako księgi Pisma św., tak ks. Judyta VIII, 14 w I Kor. II, 10; Mądr. II, 17–18 u Mat. XXVII, 39–42; Mądr. III, 5–7 w. I Piotr, 1, 6–7; Mądr. V, 18–20 u Efez. VI, 13–17; Mądr. VII, 26 u Żyd. I, 8; Mądr. XIII–XV u Rzym. I, 20–32; Mądr. XV, 7 u Rzym. IX, 21; Ekkl. V, 13 u Jakób. I, 19; Ekkl. XXVIII, 2 u Mat. VI, 14; II Machab. VI, 18–VII, 42 u Żyd. XI, 34–35:— c) Ojcowie apostołscy i ich uczniowie używają ksiąg deuterokanicznych jako ksiąg boskich, tak np. z lacińskich Ojców; św. Klemens Rz. w liście I do Korynt. przedstawia Judyzę jako wzór ufności w Bogu; przytacza słowa księ-

gi Mądrości i Ekkleyastyka; — w liście ad Virgines—ks. Ekkleyastyka i historyę Zuzanny. Św. Ireneusz AdHaereses przytacza historię Zuzanny, Bela i Drakona, cytuje ks. Mądrości, a Barucha pod tytułem Jeremiasza. Podobnie czynią Tertulian, de cor. 4; adv. Scorp. 8; adv. Valent. 8; adv. Judaeos 4; de exort. cast. 2 i t. d. Św. Cypryan, św. Hipolit i t. d. Z greckich: św. Polikarp, ad Phil. 10 cytuje teksty z Tobiasza; św. Klemens Aleks., Strom. I wylicza wszystkie deuterokaniczne wyjawyszy Judyty i Barucha, ale tego ostatniego łączy z Jermaszem; Origenes, ep. ad Afric. i t. d. Ojcowie ci czasem przytaczają i niekanoniczne księgi jako Pismo św. np. IV Ezdrasza, list Barnaby, Pastora Hermasa, lecz są to fakta pojedyncze powszechnie t. j. jeden lub drugi Ojciec, ale nie wszyscy, nie stale skoro tylko się przekonali o powadze tych pism wszyscy je za apokryficzne uznali. Inaczej się przedstawia sprawa ksiąg deuterokanicznych, te przyjęte były przez wszystkich Ojców, a Kościół z biegiem czasu solennym dekretem juznał za część Pisma świętego.

Co do ksiąg deuterokanicznych Now. T.—glucho o nich w tym okresie, prawdopodobnie na Zachód jeszcze się nie dostały, gdyż np. listy Jakóba, Judy, II Piotra, do Żydów, były napisane do Kościoła wschodniego, inne zaś jak II i III Jana były napisane do osób prywatnych, i potrzeba było sporo czasu, aby pewność o ich autentyczności i boskim początku była ustalona, a znów na Wschodzie księgi te były znane. Na Wschodzie była wątpliwość i spor o Apokalipsie, gdy przeciwnie na Zachodzie o tej księdze żadnej kwestii nie spotykamy czyli była pewność. Przyczyna sporu była ta, że Dyonizy Aleks. († 264) występując przeciwko millenaryzjom, którzy swą naukę opierali na XX rodzinie Apokalipsy, podał w wątpliwość apostolskie pochodzenie tej księgi; a stąd poszli za nim niektórzy z Ojców i pisarzów wschodnich i podali w wątpliwość boską jej powagę.

Okres II. W Kościele lacińskim za wyjątkiem św. Hieronima i Rufina, których ze względu na kulturę ich grec, ką i przemieszkiwanie na Wschodzie raczej do świadków Kościoła wschodnie-

go zaliczyć należy, nie było pisarzy na serwo traktujących o księgach deuterokanonicznych St. T. i podających takowe w wątpliwość. W Kościele łacińskim używany był tekst łaciński Pisma św. zwany Italą, a który był łacińskim przekładem greckiej wersyi Sept., w której wszystkie księgi protokanoniczne z deuterokanonicznemi szły o bok siebie bez wszelkiej różnicy. Nadto łacińcy nie mieli prawie żadnej styczności z Żydami, a stąd nie było mowy o różnicy kanonu Kościoła z kanonem żydowskim. Wszystkie publiczne kanony, jakie się w tym czasie ukazały, mianowicie na synodzie w Hippone 393 kan. 36, na soborze Kartag. III r. 397 kan. 47, na IV Kartag. r. 419, w liście Innocentego I do bpa Eksuperyusza, kanon Damazego przyjęty do Dekretu Gelazego, kanon przypisywany Hormizdaowi a przez Gracyana zaciągnięty do Dekretałów — zawierają wszystkie księgi bez żadnej różnicy, przedstawiają więc wiare i naukę Kościoła. Kanon zawarty w manuskrypcie z X w. odkryty w Anglii w Chaltenham przez Mommsena, a pochodzący z IV w. (359), ma wszystkie księgi St. i N. T. prócz listu do Żydów. To samo stwierdzają malatury katakumbowe, i tak matura w katakumbach Priscylli przedstawia Tobiasza jako młodzieńca udającego się w podróź pod opieką Rafała, na cmentarzu ś. Kaliksta Tobiasz przedstawiony z rybą w ręku, na cmentarzu Pretekstata Zuzanna i trzej młodzieńcy w piecu ognistym i t. p.

Inaczej ta sprawa przedstawia się na Wschodzie. Chrześcijanie w pierwszych wiekach mieli ustawiczne stosunki z Żydami, przeciw którym musieli bronić wiary z Pisma św., a mianowicie z ksiąg kanonu Żydowskiego, gdyż dowody poczerpnięte przez chrześcijan nieznających języka hebrajskiego z ksiąg deuterokanonicznych, były przez Żydów odrzucane. Temu niedostatkowi zaradził Orygenes, który pilnie porównał tekst hebrajski z przekładami grecckimi, a przedewszystkiem z przekładem Sept. i różnicę tekstu zaznaczył w tekscie przyjętym w ten sposób, że co było w hebrajskim a brakowało w greckim, to przytem umiescił — asteriscus*; i na odwrót, co było w greckim a brakowało w hebrajskim, przy tem umieścił

obelus †; różnice zachodzące między przykładami oznaczył l e m i s c o ◊. Dzieło to — nazywane tetrapla, hexapla i t. p. od liczby kolumn na karcie — składało się z 50 tomów, w owe czasy przy braku druku było nadzwyczajnej ceny, więc żeby je uprzystępnić według świadectwa św. Hieronima przepisywano tylko ostatnią kolumnę z owymi znakami. Z biegiem czasu wielu nie znając powodu tych znaków poczeli podnosić wątpliwość co do ksiąg, których brak było w tekście hebrajskim i stąd właśnie powstał ów podział na homolegumena i antilegumena. Odtąd wielu Ojców jak św. Atanazy, św. Grzegorz Naz., św. Cyryl Jeroz., autor Synopsis Athanas i t. d., dzielą księgi święte na trzy klasy; do pierwszej zaliczają księgi protokanoniczne, do drugiej deuterokanoniczne — użyteczne do nauki katechumenów, i do trzeciej — apokryfy.

W praktyce jednak ciż Ojcowie nie idą za opinią w teorii wygłaszaną, albowiem w swych dziełach dogmatycznych ustawicznie używają tekstów poczerpniętych z ksiąg deuterokanonicznych, przytaczają te teksty na równi z tekstami ksiąg protokanonicznych, pod tą samą formą: napisano, Bóg mówi w Pismie św., Duch św. mówi i t. p.

Co sądzić o tem postępowaniu Ojcoów? Ojcowie w swych dziełach dogmatycznych i polemicznych są świadkami wiary i idą za apostolskim podaniem; gdy zaś występują w kwestyi kanonu, występują jako zwyczajni uczeni i rozbierając powagę dowodów naukowych i względ na kanon żydowski, skłaniają się do wykruszenia z kanonu ksiąg deuterokanonicznych — gotowi zmienić swe zdanie w razie innego określenia Kościoła, a Kościół takiego określenia nie wydał lub przynajmniej wyraźnie nie zobjęwał. Sobór Trullański, (odbyty 692 w Konstantynopolu w kaplicy pałacu cesarskiego zwanej „Trullos“ dla muszlowatego sklepienia) plenarny Kościoła greckiego, solennym dekretem przyjął kanon soborów Afrykańskich, podający wszystkie księgi bez różnicy, sprawę ostatecznie określił i zadecydował. Wprawdzie w późniejszym czasie jeszcze nie raz występowali uczeni z tą kwestią, ale to były wypadki pojedyncze, niejako echo przeszłości.

C) do ksiąg N.T., to znów były wątpliwości na Zachodzie, ale w miarę przekonywania się o ich boskiej powadze zostawały przyjmowane, czego dowodem kanony soborów i papieży wyżej cytowane, kanon Muratoriego i t. p., na Wschodzie zaś nie było sporu i wątpliwości o księgi deuterokanoniczne. Co do listu do Żydów, który był przez św. Pawła pisany z Rzymu do chrześcijan palestyńskich z judaizmu nawróconych była kwestią stąd, że na Zachód później się dostał i wątpliwość była raczej co do autora nie co do boskiej jego powagi.

Okrzes III-ci. Sobór Trydencki dla wykorzenienia herezy protestantów, którzy z jednej strony opierali się na księgach Pisma św., z drugiej deuterokanoniczne odrzucali, na IV sesji d. 8 kwietnia 1546 wydał solenny dekret o boskości ksiąg świętych i takowe wylicza w następujący sposób: „Starego Testamentu, pięć Mojżesza to jest Rodzaju, Wyjścia, Kaplańska, Liczb, Powtórzonego Prawa, Jozue, Sędziów, Rut, cztery Królewskie, dwie Paralipomenon. Ezdrasza pierwsza i druga zwana Nehemiasza, Tobiasza, Judyty, Estery, Hioba, Psalterz Dawidowy zawierający sto pięćdziesiąt psalmów, Przypowieści, Ekkleyastes, Pieśni nad Pieśniami, Małdrości, Ekkleyastyk, Izajasz, Jeremiasz z Baruchem, Ezechiel, Daniel, dwunastu proroków mniejszych to jest Ozeasz, Joel, Amos, Abdyasz, Jonasz, Micheasz, Nahum, Habukuk, Sofoniasz, Aggeusz, Zacharyasz, Malachiasz, dwie Machabejskie pierwsza i druga.

Nowego Testamentu, cztery Ewangelie, według Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Dzieje Apostolskie przez Łukasza ewangelistę napisane. Czternaste listów Pawła Apostola, do Rzymian, dwa do Korintyan, do Galatów, do Efezów, do Filipów, do Koloszan, dwa do Tessalonickan, dwa do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona, do Żydów. Piotra Apostoła dwa, Jana Apostoła trzy, Jakuba Apostoła jeden, Judy Apostoła jeden i Apokalipsa Jana Apostoła.“ Przedmiotem tego dekrebu był kanon ksiąg świętych, mianowicie określenie, które księgi mają Boga autorem, czyli które są boskie. I właśnie wyliczane są księgi protokanoniczne i deuterokanoniczne, jedne obok drugich bez

żadnych różnic, a więc wszystkie są uznane za księgi jednakowej boskiej powagi. A dalej Sobór, aby raz na zawsze położyć tamże wszelkim sporom i wątpliwościom dekret ten solennym poparł następującym kanonem: „Jeżeliby ktoś nie przyjął za święte i kanoniczne samych ksiąg całkowicie ze wszystkimi ich częściami, jak są zwykle czytane w Kościele katolickim i jak są umieszczone w starożytnym przekładzie lacińskim Wulgata zwanym, niech będzie wyklętym.“ A znów Sobór Watykański, by nie dopuścić jakiej wątpliwości co do dekretu Trydenckiego wyraźniej jeszcze tę sprawę określa w następującym kanonie: „Jeżeliby ktoś nie przyjął za święte i kanoniczne albowo przeczył, iż są przez Ducha świętego natchnione—ksiąg całkowitych z ich częściami wszystkimi, jak takowe wyliczył Sobór Trydencki, niech będzie wyklętym.“

Protestanci odrzucili księgi deuterokanoniczne St. T., ale jako pożyteczne takowe na końcu kodeksów dodawali aż do roku 1826, w którym to roku Brytyjskie Towarzystwo Biblijne wydało dekret usuwający zupełnie z kodeksów księgi deutokanoniczne St. T.

Kościół grecki ma taki kanon jak i łaciński.

Kościół prawosławny przyjął do kanonu apokryficzną księgę III Machabejską; obecnie zaś w kwestyi kanonu idzie za opinią protestantów, albowiem dał debiut Towarzystwu Biblijnemu; a więc ze St. T. przyjmuje tylko protokanoniczne, a Nowego T. przyjmuje wszystkie i protokanoniczne i deuterokanoniczne, co potwierdza katalog ksiąg świętych przez Petersburski Synod wydany w „Programma obliczitelnago Bogosłowa dla duchownych seminarij“ i podany w katechizmie przez Synod zatwierdzonym, a wydanym w Moskwie 1895 r.; to samo mamy w „Obliczitelnoe Bogosłowie,“ Uspieńskiego wyd. 3, Peterburg 1895 str. 17–19. (Por. *Revue Biblique* 1901, str. 267–277).

Bibliografia. Franzelin, *de Scriptis*; Vincenzi, *De Scriptis deuterocanonicis*; Malou, *Lecture de la Bib. en langue Vulg. t. II*; Tübinger Quartalschr. 1839, 1845, 1847, 1855; Hodius, *De Bibliorum textibus*; Kirchhofer, *Quellenammlung zur Geschichte des N.T. Kanons*; Vigouroux, *Dict. de la*

*Bibl. art. „Canon;“ Cornely. Intro-
dukeye: Ubaldi; Ad Maier, de Valro-
ger; Hug, Glaire; de Wette; Bacuez,
Lamy; X. Szlagowski.*

X. F. Puchalski.

Kanon mszałny, jestto księga, używana przez biskupów i prałatów przy uroczystem i prywatnym odprawianiu Mszy św. Obejmuję przygotowanie do Mszy św., ordo misae, prefacy, kanon Mszy św., oraz modlitwy dziękczynne po Mszy św.

Kanon Mszy św. (Canon Missae) z greckiego κανών = reguła i oznacza stałą i niezmienną zasadę, według której należy Mszę św. odprawiać. W niektóre uroczystości w modlitwie *Communicantes* jest zmiana, a mianowicie: w uroczystości Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Wielkiej Nocy. Wniebowstąpienia i Zielonych świątek i przez całą oktawę tych uroczystości nawet we Mszach wotywach, z wyjątkiem tylko Mszy żałobnych (Ś. K. Obrz. d. 4 czerwca 1644). To samo się tyczy modlitwy *Hanc igitur*, która ulega pewnej zmianie w uroczystości Wielkiej Nocy i Zielonych świątek. K. nazywa się *agenda* albo *actio*, bo tu Sakramenty Państwkie sprawują się; dla tego w Mszale modlitwa *Communicantes* ma nadpis „infra actionem.“ Ś. Grzegorz zowie K. *preces*, Św. Cypryan — *oratio*, Wigiliusz — *textus canonicae precis*. Starożytność K-u stwierdza Sobór Trydencki (lib. 4, *De Sac. c. 5 et 6*) „Ecclesia catholica, sacram canonom multis ante saeculis instituit, ita ab omni errore purum, ut nihil in eo contineatur, quod non maxime sanctitatem ac pietatem quandam redoleat, mentesque offerentium in Deum erigit.“ I tamże kan. 6. „Si quis dixerit, canonom missae errores contineare, ideoque abrogandum esse, anathema sit.“ K. istniał, przed piątym wiekiem, ponieważ w nim niema żadnej wzmianki o Świętych, których czczono w piątym wieku. Ś. Ambrozy w 4 wieku przytacza wiele modlitw z kanonu, a pż Wigiliusz utrzymuje, że K. sięga czasów Apostolskich. (*Epistola ad Pro-futurum*). K. składa się ze słów Pana Jezusa konsekracyjnych i z podań Apostolskich jak pisze św. Izzydor Hisp. „ordo missae vel orationum, quibus ob-lata Deo sacrificia consecrantur primum

a S. Petro institutus est; „wreszcie z postanowień Papieskich: Św. Leon dodał: „Sanc-tum sacrificum, immaculatum hostiam;“ Ś. Grzegorz W. „Diesque nostros in tua pace disponas“, imiona Świętych Agnieszki, Łuci i t. p. Po św. Grzegorzu nic więcej do kanonu nie dodano, świadczy Benedykt XIV (*De sacr. Mis. sect. I. § 216; Card. Bona, Rer. liturg. lib. 2 c. XI n. 2*). K. zaczyna się po Prefacy od słów *Te igitur* i kończy się, według jednych na komunii kapłana, według innych przed Modlitwą Państwską. Modlitwy przed konsekracją forma konsekracji i modlitwy po konsekracji — to trzy składowe części K-u. Według liturgistów Kościół wybrał słowa *Te igitur* do rozpoczęcia wielkiego dzieła ofiary, ponieważ litera T, zaczynająca je, przybliża się do kształtu krzyża, a ofiara, która ma być odprawiona jest dalszym ciągiem ofiary krzyżowej. Dla-tego też na poczatku K-u we wszystkich mszałach jest umieszczony wizerunek Jezusa Ukrzyżowanego. W pierwszej części K-u kapłan, przeżegnawszy dary, które ma konsekrować, modli się najpierw za Pążą i bpa, potem za wiernych w ogóle, wreszcie specjalnie za tych, którzy go proszą o modlitwę we Mszy św. To wszystko czyni, łącząc się z tymi zasłużonymi w Kościele Świętymi, których imiona umieszczone zostały w dyptychach. W części 2-ej od słów, qui pridie, quam pateretur, kapłan wymawia słowa konsekracji: „biercie a jedziec z tego wszyscy, to jest bowiem ciało moje.“ — W tej chwili następuje przeistoczenie chleba w prawdziwe i żywe Ciało Boskiego Zbawiciela. Z chleba pozostają tylko postacie. Wtedy kapłan oddaje część obecnemu na ołtarzu P. Jezusowi i klęka; powstawszy podnosi Hostię, aby i wierni w kościele oddali Mu pokój. Potem modli się nad kielichem i zawarte w nim wino, przez słowa konsekracji: „to jest bowiem kielich krwi mojej,“ przeistacza w prawdziwą Krew Pana Jezusa. Potem klęka i podnosi kielich. Dawniej podnoszenia hostii i kielicha nie było, tylko konsekracja. Wprowadzono je dopiero w XI w. najpierw we Francji, a potem i w innych krajach, a to z powodu herezy Berengaryusza. Dzwonienie na podniesienie wprowadzono w XII w. dla pobudzenia ludu do większej uwagi i skupienia.

W 3-ciej części K-u kapłan zanosi do P. Boga modlitwy, wyrażające uczucia miłości i wdzięczności, któremi jest przejęty, просi Boga o pożytek z Ofiary św. dla dusz w czyciu cierpiących, dla siebie samego i wszystkich wiernych. W tejże części, zaczynając modlitwą „nobis quoque peccatoribus”, kapłan podnosi nieco głos, aby zwrócić uwagę wiernych i pobudzić do żalu za grzechy. Następnie kapłan czyni 3 krzyże hostią św. nad kielichem i 2 nad korporalem, między kielichem a sobą, znośąc błagania, aby całej Trójcy Przenajśw. oddawano wszelką część i chwałę po wszystkie wieki wieków. Potem następuje Modlitwa Pańska, która stanowi przygotowanie do Komunii św. K. odmawia się po cichu, żeby tylko sam kapłan mógł się słyszeć, z wyjątkiem wyrazów Nobis quoque peccatoribus. Modlitwy Pańskiej, Per omnia, Pax Dni, Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Dñe non sum dignus. — tak naucza Śobór Trydencki (sess. 22 de Sacr. Mis. c. 6). „Jeśliby kto twierdził, że zwyczaj kła rzymńskiego, wedle którego cichym głosem część kanonu i słowa konsekracji wymawiają się, potepionym być powinien... niech będzie wykłyty.” (Por. ks. Rzymski, cz. 3 r. 3; ks. Łunkiewicz, cz. 3, § 4; Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, t. II, u. 86—117; ks. A. Nojszewski, *Liturgia Rzymska*, Warszawa 1903, cz. III, str. 135; ks. A. Nowowiejski *Ceremoniał Parafialny* t. I, str. 277).

X. S. G.

Kanonicy. K-ami zwali się pierwotnie kapłani wpisani do matrykuły (kanonu) pewnego kła (Cone. Arvern. z r. 535, can. 15), od chwili zaś wprowadzenia życia wspólnego (w. VIII) członkowie kapituł i kolegiat (Canonici saeculares), a także zgromadzeń zakonnych (Canonici regulares). Przy wielu klasach obok K-ów rzeczywistych (Can. numerati v. titulares) istnieją nadliczbowi (supernumerarii). Ci ostatni są trojakiego rodzaju, są K. honorowi (honorarii), zazwyczaj z ustanowienia bpiego, z prawem używania oznak kanoniczych, jak rokietka i mantolet, lub często distinctorium. W Król. Pols. od r. 1865 urzędowo K-ami honorowymi są rzeczywiści członkowie kapituł nie pobierający pensji rządowej. W niektó-

rych dyecezyach pruskich K. honorowi biorą udział w wyborze bpa. Tytuł K-a honorowego nadawano niekiedy książętom; m. i. cesarz niemiecki jest K. honor. kapituły kolońskiej b) K. expectantes v. juniores albo domicelares oczekujący na wakans, i) K. jubilati, którzy przez 40 lat sumiennie spełniali swoje obowiązki i skutkiem tego otrzymują od pła przywilej otrzymywania dochodów z prebendy i korzystania z dystrybucji bez przestrzegania powinności rezydencji i obecności w chórze.

Udzielenie K-tu podlega ogólnym prawom co do obsadzania beneficjów (ob. Collationis jus, Beneficium clericale, Prowizja kanoniczna), wszakże istnieją odstępstwa od tego prawa na mocy przywilejów, lub konkordatów stolicy apolskiej z odnośnymi rządami i tak np. w archd. i dyecezyi Poznańskiej w miesiącach parzystych prezentuje rząd pruski, w nieparzystych arbp. W innych dyecezyach prawo prezentacji dzieli się między bpa. monarchę i samą kapitułę. Istnieją też kanonikaty rezerwowane płów. W Król. Polskim i Cesarstwie kandydatów mianuje bp a zatwierdza rząd. We wszystkich tych odstępstwach od prawa ogólnego bp lub Stol. Apolska mogą nieakceptować kandydata niegodnego (indignus).

Według soboru trydenckiego (sess. XXIV r. 8 i 12 de Reform.). kandydat do K-u winien mieć 23 lat, jeżeli z tem złączonem jest duszpasterstwo 25 lat; lecz jeżeli ma pełnić obowiązki penitencyarza 40 lat. Wymaga też rzeczonego sobór co najmniej święcenia subdyakona, a także aby przynajmniej połowa K-ów posiadała stopień akademicki. Nowsze konkordaty wymagają święceń kapłańskich i 25 lat życia. W niektórych kapitułach według osobnych statutów wymagane są dla K-tu szczególne kwalifikacje, jak stopień doktorski, pochodzenie szlacheckie i t. p.

K. są obowiązani a) odprawiać uroczyste nabożeństwa w katedrze lub kolegiacie i tamże w chórze odmawiać oficium (Conc. Tried. sess. XXIV de Ref. r. 12). Sama obecność w chórze bez udziału w odmawianiu oficium nie wystarcza, b) rezydować na miejscu, mogą jednak oddalać się w ciągu 3 mie-

sięcy w roku, lecz nie bez przerwy, c) uczestniczyć w obradach kapituły i spełniać powierzone przez nich czynności. Od obowiązków a i b może nastąpić dla ważnych powodów dyspensa bpa. Nadto K. winni przed objęciem urzędu wobec bpa i kapituły wykonać professio fidei, oraz złożyć odpowiednią przysięge episcopo celebranti aut alia pontificalia exercenti assistere et inseruire, nietylko w katedrze, ale na jego żądanie, bez uszczerbku dla nabożeństw katedralnych i w innych kłach miasta bpiego; stanowić senat bpi, w zarządzaniu dycieczą mu dopomagać i na zapytanie służyć radą, wreszcie zachowaniem swojego być przykładem dla reszty kleru.

Prawa K-ów są następujące: a) posiąść kanonię t. j. titulus juris przez który stają się członkami kapituły, stały w chórze i miejsce przy procesach i in. funkcjach, wreszcie głos w kapitule, b) objąć prebende i połączone z nią obowiązki, c) korzystać z dystrybucji z tytułu obecności, do których mają prawo jeżeli nieobecność nastąpiła skutkiem choroby, uwieńczenia, lub pełnienia obowiązków przez kapitułę poruszonych, jak np. penitencjara, proboszcza i t. p. Kapitula ma prawo sporządzaćewnętrzny regulamin, który o tyle tylko o ile dotyczy kła lub bpa potrzebuje aprobaty ostatniego. K. mogą i bez pozwolenia bpa zebrać się kapitularnie dla naradzenia się lub spełnienia złączonych z ich urzędem czynności.

Co do szczególnych praw i obowiązków K-ów, jako korporacji ob. art. Kapituła katedr.

Późnustanawiając Kapitułę zazwyczaj nadaje K-om prawo używania pewnych insygniów, jak rokiety, muceta, wielkiej kapy, a także dystynktorum w formie krzyża lub gwiazdy, noszone na lańcuchu lub wstędze. Insygna te mogą być używane tylko we własnym kle, lub też gdy K-cy występują capitulariter. Przysługuje też K-om tytuł reverendissimus, admodum reverendus, lub zwyczajowo illustrissimus.

Co do pierwszeństwa K. bpi mają je przed innymi, zresztą zachowuje się porządek według czasu nominacji. K-cy rzeczywiście mają pierwszeństwo przed honorowymi, katedralni przed kolegiackimi, wikaryusz kapitularny przed innymi K-am i wyjawszy dziekana kapi-

tuły. Erekcyja kapituły nastąpić może tylko przez pża, kanonikatu zaś przez bpa za zgodą kapituły. (Por. Barbosa, *De canoniciis et dignitatibus aliisque beneficiariis eorumque officiis in choro et capitulo*, Lugo. 1646 i 1700; Van Espen, *De instituto et officiis canonorum*, Lovani 1685; Bouix, *De capitulo*, Parisiis 1852, (ob. artykuł Kapituła). (Ch.).

Kanonicy kongregacyi św. Jana Ewangelisty ob. Boni homines 3.

Kanonicy regularni. Istnieją dwa rodzaje K-ów: *Canonicis aeculares* i *canonici regulares*. Pierwsi należą do duchowieństwa świeckiego, ostatni zaś są równocześnie zakonnikami, a więc składają śluby zakonne i żyją wspólnie według przyjętej reguły. K. świeccy mają obowiązek odmawiać wspólnie breviarz w chórze, a nadto przy kłach katedr. tworzą radę bpią i asystującą mu przy funkcjach pontyfikalnych. (ob. art. Kanonicy).

1. Powstanie instytucji K-ów w reguł. W jakim czasie powstały K-y regularni nie da się dokładnie oznaczyć. Bardzo gruntowne dzieło o K-ch wydał w XVIII w. Amort, p. t. *Vetus disciplina Canonicorum regularium et saecularium. Ex documentis ineditis a temporibus Apostolicis usque ad saeculum XVIII Critice et moraliter expensa*, Polingae etc., Venetiis 1747. Na 1086 stronach, 2 tomach. (8 część) i 66 rozdz. w sposób nader wyczerpujący omawia autor początek i pochodzenie nazwy *Canonicus*; dowodzi on, że w pierwszych trzech wiekach historyi Kla słowo „*Canonicus*” nie pojawia się; że pierwszy raz ukazuje się dopiero u OO. Kla greckiego w IV w. Zwyczajnie wyprowadzają ten wyraz od słowa greckiego *κανών* oznaczającego porządek, regułę, ustawę, według której coś działa się powinno i która jest probierzem do odróżnienia dobrego od złego. W języku klonym ma ten wyraz różne zastosowanie, zawsze jednak łączy się z nim pojęcie porządku i określności. U pisarzy IV w. oznacza także daninę, służbę, opłatę, podatek. Również ofiary (chleb i wino), które wierni składali na ołtarzu na utrzymanie kapelanów, nazywały się kanonem. Modlitwy przy Mszy św. przed przeistoczeniem aż do komunii, nazywa-

ją się także kanonem. (ob. art. Kanon m a s z y ś w.). Fehr Józef w swojej historii zakonów powiada: „Cześć i uszczelnianie względem zakonów tak zawsze głęboko zakorzenione w sercach ludu, zwłaszcza zaś wznowione przykłady, jakimi przyswiecały zakony, obudziły u duchowieństwa świeckiego pobożne współzawodnictwo i dlatego powzięło ono zamiar swój sposób życia poprawić. Mnisze stali się kapelanami nic przytem nie tracąc, kapłani pragnęli stać się mnichami w nadziei, że w tym stanie wiele zyskają na wpływie i na karności“.

Już św. Augustyn około 400 r., kiedy był bpem w Hipponie, naklonił duchowieństwo należące do jego kła, by we wspólnem z nim mieszkaniu, bez wszelkiej prywatnej własności, prowadziło życie ascetyczne; niestety ten węzeł został zerwany po jego śmierci. Później o kilka wieków Chrodegang (742 – 766 r.), bp z Metzu, z bolesią patrzył na światowe życie niektórych duchownych. To właśnie spowodowało go, iż zaproponował klerowi swojemu prowadzić życie regularne (według ustaw) ze wspólnym pomieszkaniem, z oznaczonemi modlitwami kanonicznemi. Usiłowania jego zostały pomyslnie uwieńczone. Reguła Chrodeganga oparta w znacznej części na regule benedyktyńskiej, złożona z 34 rozdziałów (*capitula*) miała na celu usunąć od duchowieństwa świeckiego te wszystkie niedogodności, jakie koniecznie stosunki ze światem wprowadzają do życia duchownego i w ten sposób ułatwić kapłanom sprawowanie obowiązków ich powołania, nie tworząc z nich jednak zakonników. Zgromadzenie kapłanów, którzy według tej reguły żyli nazywano k a p i t u l a m i z powodu, że według postanowienia reguły Chrodeganga (8 roz.) codziennie miało po wspólnie odprawianych pacierzach porannych kapłańskich (*prima*) odczytywać razem na zebraniu rozdział (*capitulum*) z Pisma sw., z reguły lub z O.O. Kła.

Przykład św. Chrodeganga znalazły wkrótce wielu naśladowców nietyko we Francji, ale także w Niemczech, we Włoszech i w innych krajach chrześcijańskich. Po regule Chrodeganga nową ustawą określającą życie kanoniczne, były postanowienia wydane w r. 817 na synodzie w Akwizgranie, ułożone przez uczonego Amalariusza z Metzu. Stało się to na ży-

czenie ces. Ludwika Pobożnego, a za zgodą bpów tak, że te postanowienia nabraly mocy obowiązującej w całym państwie frankońskim. Były one po największej części wzięte z reguły Chrodeganga, a zarazem tworzyły jej rozszerzenie, a nawet złagodzenie. Postanowienia jednak synodu Akwizgrańskiego z r. 817 nie osiągnęły pożądanego skutku, a to dlatego, że podobnie jak reguła Chrodeganga odróżniały się w jednym zasadniczym punkcie od życia kanonicznego, jakie prowadzono w domu św. Augustyna: oto obie wspomniane ustawy pozwalały duchownym wspólnie żyjącym posiadać własność prywatną i dobrowolnienią rozporządzać. Z tego jednak wynikło groźne niebezpieczeństwo, które zachwiało nietyko karnością nieodłączną od życia wspólnego, ale nawet i samem życiem kanonicznem duchowieństwa. Wielu K-om sprzykrzyło się życie pod regułą; poczęli mieszkać osobno, a z czasem reforma ich życia stała się konieczna. Jakoż spostrzegamy ją na synodzie Laterańskim w r. 1059, zwołanym pod przewodnictwem pża Mikołaja II, gdzie postanowiono, by duchowni przy tych kłach, dla których zostali wyświęcieni, razem jadali i sypiali, dochody mieli wspólne i życie apostolskie prowadzili. Ostatnie te słowa zawiązają w sobie zachętę zrzeczenia się wszelkiej prywatnej własności. Postanowienia te powrócono na synodzie Rzymskim w r. 1063 zwołanym za pża Aleksandra II.

Wiele bardzo kollegów poszło za głosem synodu Laterańskiego i zaprowadziło u siebie zupełną wspólność na wzór tej, jaka była w Hipponie, w domu św. Augustyna. Z pism tego wielkiego Dra Kła ułożono regułę i wzieto za model postępowania, a chociaż święty ten bp nie ułożył jej w tej formie, w jakiej ją dziś widzimy, zawsze jednak może być pośrednio za jej autora uważany. Nie dość na tem, w w. XII liczne kapituły zobowiązaly się do złożenia trzech zwykłych uroczystych ślubów zakonnych (posłuszeństwa, czystości i ubóstwa) i do życia wspólnego według wspomnianej reguły św. Augustyna i w ten sposób powstały dwa rodzaje K-ów t. j. regularnych i świeckich. Zrazu poszczególne kapituły zakonne czyli innemi słowy, poszczególne domy Kanoników regularnych nie pozostawały ze sobą w związku

ku; powoli jednak poczęły się między nimi tworzyć różne kongregacje, z których każda obejmowała pewną ilość domów, będących ze sobą w większej łączności. Powodem tego była ta okoliczność, że domy te, w których życie zakonne, szczególnie kwitnęło, wysyłyły swych członków na zakładanie nowych osad kanonicznych, lub reformowania dawnejjszych. Wskutek tego nowe lub też zreformowane domy prócz wspólnej wszystkim reguły św. Augustyna, przyjmowały do swych domów macierzystych właściwe im ustawy, wydane w celu tłumaczenia reguły i określenia sposobu jej wykonywania. Konstytucya Benedykta XII „Ad decorem“ z 15 maja 1339 r. zakon dzieli na poszczególne prowincje, a w każdej ma być corocznie odprawiona kapituła, której uchwały mają moc we wszystkich klasztorach. W każdej również prowincji ma być zakład naukowy. To postanowienie Benedykta XII nie miało jednak ogólnego znaczenia, a przynajmniej trwałego. Pod koniec w. XIV i z początkiem XV widać tu i ówdzie w zakonie upadek, któremu starają się zapobiedz mężczyźni, jak kard. Branda de Castilione, członkowie kongr. z Windesheim, Jan Busel († r. 1479), który miał udział w reformie 43 klasztorów, oraz legat pski kard. Mikołaj z Kuzy.

Reguła św. Augustyna dzieli się na 12 rozdz. I. O miłości Boga i bliźniego. II. O pokorze, a mianowicie o niebezpieczeństwach puchy, która nawet do dobrych zakraża się czynności. III. O modlitwie i postach. IV. O pokarmie dla duszy i ciała. V. O pielegnowaniu chorych. VI. O sukni zewnętrznej i wewnętrznej. VII. O upomnieniu braterskiem. VIII. O zachowaniu rzeczy wspólnych. IX. O czystości ciała i duszy. X. O darowaniu win. XI. O posłuszeństwie. XII. O ustawniczym rozmyślaniu reguły. Kanoniczny ten instytut szczególnie się rozszerzył od swojego odnowienia i ożywienia w w. XI i XII. Od brzegu morza Atlantycznego aż do miejsca, gdzie morze Śródziemne oblewa brzegi Azyi, od Koimbra (Portugalia) aż do grobu Chrystusa, od południa aż do północnych państw, w Portugalii, Hiszpanii, we Włoszech, we Francji, Niderlandach, w Niemczech, w Irlandii, Anglii, Szkocji,

w Polsce, Danii i Szwecji liczny K-ty reg. w licznych domach liczne gminy. Pełna powagi starodawność nadawała temu zakonowi wielką cześć, różnorodny zaś kierunek, który w tym zakonie złączył w mądry nader sposób życie kontemplacyjne z życiem czynnym, tak duszpasterstwo, jak i wychowanie młodzieży, a także stawiał równocześnie i naukę za zadanie, otwierał dla jego członków szerokie i obfite pole działalności. Wierni swemu powołaniu, wstępując w ślady apostolskie, pracowali K-cy w Królestwie Bożym, a praca ich uwieńczona została błogosławieństwem.

Większość kongregacji dzisiaj nie istnieje; niektóre z nich wygasły, do zniknięcia innych przyczyniły się różne okoliczności, jak wielka rewolucja klna w XVI w., roweru francuska, sekularyzacja czyli grabieź mienia klnego przez państwa w początku XIX wieku; w niektórych kapitułach spowodowało ich upadek niezachowanie zasad ubóstwa, wskutek czego majątek wspólny podzielono na części (prebendy) oddawane poszczególnym kanonikom, za czem poszedł upadek karności zakonnej i trudności w przeprowadzeniu koniecznej w obec tego reformy. Ubiór zakonny składa się z sutanny białej z takimże obojęzkiem (w niektórych kongregacyach zastępuje ją stałe lub w pewnych przypadkach sutanna czarna). Na sutannie rokieta, która w niektórych domach zmniejszyła się do kształtu szarfy białej na podobieństwo szkaplerza oraz biret czarny.

II. Kongregacje K-ów regul. K-cy regul. lateranensis. Nazwa ich urzędowa brzmi „Sacer et Apostolicus Ordo Canonicorum Reguliarum Congregationis Sanctissimi Salvatoris Lateranensis“. Nazywają się tak od kła Zbawiciela przy pałacu papieskim w Rzymie, zw. Lateran, która to świątynia, będąc katedrą bpa rzymskiego, jest matką i głową wszystkich kłów tak w Rzymie, jak i na całym świecie. Przy tym klesie miał zaprowadzić życie kanoniczne św. Gelazy (492 – 496 r.) uczeń św. Augustyna, który schronił się do Rzymu za pstrągów św. Leona W. przed prześladowaniem Wandalów. Tu istnieli K-cy aż do r. 589, w którym za rządów Pelagiusza II ustąpili miejsca Benedyktynom z Monte Cas-

sino. Później wracają w pierwszej połowie XII w., przyjmując regułę św. Augustyna i istnieją tu do 1299 r., kiedy Bonifacy VIII w ich miejsce kapitułę świecką wprowadził. Wracali tu jeszcze w XIV w. dwukrotnie, ale zawsze już nie na długo. Mimo to, choć przy bazylice Laterańskiej istnieć przestali, na mocy postanowienia Sykstusa IV, zatrzymali na zawsze nazwę K-ów laterańskich. Celem tego zakonu jest, jak to już nadmieniliśmy, praca kapłańska spełniana we wspólnem życiu zakonnem, mającym ją tem samem ułatwiać. Gdy zaś nauka teologiczna, jej postęp i jej rozszerzanie, należy także do zadań kapłana, zatem K-cy regul. wogół, a w ich liczbie i laterańscy, oddawna aż po dziś dzień mieli dobre imię na tem polu, a klasztoru ich, zw. kanoniami posiadają duże, cenne biblioteki np. w St. Florian lub w Klosterneuburgu. Członków Zakonu według ostatniego druku ogólnego katalogu z r. 1908, jest 192 w tem 163 kapł., 9 nowicjusów, 20 braci, a nadto 25 alumnów; do liczby tej nie wchodzi sześć kanonij austriackich, istniejących samoistnie i niezależnych od opata generalnego, który jest w Rzymie; ilość ich członków wynosi obecnie około 350. Zakon dzieli się na 6 prowincji: 1) rzymska (do niej też należy opactwo Bożego Ciała w Krakowie), 2) neapolitańska, 3) umbryjska, 4) bolońska, 5) francuska, 6) angielska. Kanonij wszystkich jest 24, a mianowicie następujące: w Rzymie 3, t. j. św. Rodzina, św. Piotra w Okowach i św. Agnieszki za Murami; a dalej w Gubbio (w Umbrii), w Orvieto, w Neapolu, w Bolonii, w S. Cecilia di Corvara pod Bolonią, w Luce, w Genui, w Rawennie, w San Michele di Coronata kolo Genui, w Krakowie; dalej w Belgii: Louvain, Liège, Namur; we Francji: w St. Mariae de Bellaqueru (Beauchêne par Cerizay); dalej w Anglii: Bodmin (Cornwall), Swanage (Dorset) w Londynie, w Eltham; w Hiszpanii dwie t. j. Onate (Guipuzcoa) i w Alsasua (Navarra); w Ameryce południowej dwie, w Salta. Do liczby tej nie wchodzi 6 opactw w Austrii t. j. St. Florian, Reichersberg, Klosterneuburg, Herzogenburg, Neustift i Vorau. Na czele poszczególnych kanonij jest opat - infułat lub przeor.

W Polsce zakon K-ów reg. later. jest

jednym z najstarszych. Ich opactwo 1) w Trzemesznie na wschód od Gniezna, było najstarszym monasterem w Polsce (fundowanym zrazu dla Benedyktyńców). K- y reg. otrzymali je zapewne dopiero w pierwszej połowie XI w.; zniesieni w XIX w.; ostatni opat † 1852 r. (Por. Encyk. ks. Nowodworskiego, t. XXIX). — 2) Czerwińsk na Mazowszu nad Wisłą; miał tu ich sprowadzić bp płocki Aleksander, a byli do r. 1819 (por. Encyk. Orgelbr., t. VI); opactwo to miało swe rezydencje w 3) Bielinie (fundacji Konrada II ks. czerskiego 1288 r.); 4) Łomnej; 5) Czersku. Za ks. Konrada również oddano K-om kaplicę św. Jerzego w 6) Warszawie, hojnie uposażoną, gdzie w połowie XV w. zbudowano osobny kł i klasztor, mający w zarządzie kł w Borzęcinie. Kanonię Ś-tą Jerską w Warszawie zniesiono 1819 r. 7) Mstów w pod Częstochową fundacji Iwona Odrowąża bpa krak. i k-a regul. kongregacji paryskiej św. Wiktora. Klasztor mstowski wcielono do opactwa w Trzemesznie r. 1780–81. 8) Krzepice (dyec. kujawska) założeni przez Kazimierza W. 1357, zniesieni w początku r. 1800 przez Prusaków. 9) Kalisz, dokąd ich przeniósł ze wsi Maki pod Sieradzem Kazimierz W. 1358 r.; istnieli tu przy kle św. Mikołaja, zniesieni w początku XIX w. 10) Kłodawa, fundacji prymasa Woj. Jastrzębca 1428 r., zniesieni przez Prusaków 1809 r. 11) Lubranięc, fundacji Jana Lubrańskiego bpa poznańskiego 1518 r., zniesieni 1819 r. 12) Żegajń (Sagan) na Śląsku, objęli K- y regul. przeniesieni z Nauumburga nad Bobrawą, gdzie ich 1217 r. Henryk Brodaty założył, zniesieni r. 1810 r. 13) Oleśnicę na Śląsku. 14) Kazimierz Góry dziś przedmieście Krakowa. Sprowadzeni tu przez Władysława Jagiełły r. 1405 z Klocka, objęli z woli królewskiej kł i parafię Bożego Ciała, a król rzekł się na ich rzecz prawa patronatu. W kanonii tej spędzał życie i spoczywał na ołtarzu bł. Stanisław Kazimierszyc k. regul. lat. (ob.) i wielu innych uczonych i świętobliwych mężów. Przełożeni tego klasztoru, zw. prałatami (praepositus generalis) mieli zwierzchnictwo nad kanoniami, które z tego domu wyszły i tworzyły w zakonie osobną kongregację. Wśród

tych przełożonych, dwaj szczególnie odznaczyli się Marcin Kłoczyński i Jacek Liberyusz (ob.). Dnia 20 Września 1861 r. kanonia krakow. została wyniesiona do godności opactwa, a pierwszym opatem został ks. Stanisław Słotwiński. Klasztor tens był kwaterą Karola Gustawa, czau inkursyi szwedzkiej 1655 r. Od r. 1909 zarządzają parafią w majątku swym Kamień. Stąd wyszedł cały szereg osad zakonnych w Koronie i Litwie; 15) Kurozwęki (dyec. kielecka), fundował Piotr z Kurozwęk, podskarbi kor. 1451 r.; byli do 1827 r. 16) Kołubek o., fund. Jana Długosza 1454 r., zakonnicy ci zniesieni przez Prusków w początku XIX w. 17) Kraśnik (dyec. lubelska), fund. Jan z Tęczyna Rabsztyński, marszałek nadworny kor. 1468 r., zniesieni 1864 r. W roku 1619 zjawiają się nasi K-cy w Wielkim Ks. Litewskim, gdzieim w 18) Bychowie na Białej Rusi Jan Karol Chodkiewicz, hr. na Bychowie, Szklowie i Myszy, wojew. wileński i hetman w. lit. funduje przykle drewnianym św. Kazimierza klasztor. Gdy po pierwszym rozbiorze kraju przez dobra klasztorne przeciągnięto kordon, zbudowano drewniany kł sś. Antoniego i Kazimierza 19) w Oziernach, majątki K-ów, gdzie powstała nowa rezydencja, zniesiona wraz z kanonią w Bychowie przez rząd rosyjski 1845 r. Prawie równocześnie z kanonią w Bychowie, powstał klasztor 20) w Krzemienicy w pow. wolkowskim na Litwie, fund. Mikołaja Wolskiego, kasztel. witebskiego i jego małżonki Barbary Woynianki, na sześciu kapelanów; zniesiony w r. 1845. 21) Na Antokolu do Wilna sprowadził ich Eustachy Wołłowicz, bp wileński. Kt jeden z najwspanialszych w stolicy Litwy ufund. Michał Pac, woj. wileński r. 1668. Kiedy po rozbiorze kraju kanonie litewskie utworzyły osobną prowincję, głową ich był przełożony kanonii antokolskiej, zniesionej r. 1864 Obecnie proboszczem parafii na Antokolu jest jedyny na Litwie kan. reg. lat. ks. Franciszek Zawałski. Pod zarządem tego klasztoru była kaplica i szkoła 22) w Widzach Albrechtowskich. 23) Sucha (dyec. krakow.) fundacji Piotra hr. na Liptawie i Orawie Komorowskiego starosty oświecimskiego, w dół wdzięczności za uzdrawienie, za przyczyną Stanisława Kazimierczyka. Tu

mieli K-cy parafię, którą zarządzali aż do swego zniesienia przez Józefa II r. 1782, a od r. 1635 do kanonii w Suchej była wcielona parafia w Krzeszowie. 23) Za staraniem ks. Marcina z Wolsztem u poruczono parafię w mieścieku jego rodzinnym w krakowskim K-om, a ks. Marcin ufundował kanonię, do której wcielono parafię w Dłubni; kolejum te zniósł rząd rosyjski 1864 r. 24) W Słonimie na Litwie Leon Kazimierz Sapieha, podkomorzy litewski i starosta słoniński w 1650 r. osadził K-ów regul. przy kle Bożego Ciała, fundowanym przez swego ojca Leona, wojewodę wileńskiego. Kapłani tutejsi administrowali czas jakiś w XVII w. parafią w Darewie, a w r. 1730 dostali kl parafialny Żurowicki, którym zarządzali do r. 1844. W rok później (1845) zostali w Słonimie zniesieni. 25) W r. 1909 K-cy z Kazimierza osiedlili się w Żywcu (dyec. krakowskiej) przy kle św. Krzyża. Zgromadzenie to wydało dużo u nas znakomitych mężów. Są między innymi oprócz wspomnianych, pralaci u Bożego Ciała na Kazimierzu, jak Konrad Niemiec, Jan Austryak, Grzegorz Polak, Kasper Polak, Jakób Vadovius, Jędrzej VI Pratal, Stanisław Maniecki h. Łodzia, Wiktor Wereszczyński, Jan Herkulian Matuszewicz, Gerard Sebastian Kwiatkowski, niedoszły sufragany krakowski, a dalej Jan z Nyssy (ob.) dyakon, malarz ulubiony Kazimierza Jagiellończyka; Jan Gelazy Żórski egzorcysta († 1675 r.); Paweł Pukal, Jan Augustyn Biesiekierski (ob.), który jako profes T. J. wstąpił do K-ów, Łoniewski Krzysztof (ob.) Ranowicz Stefan (ob.), Gorczyński Michał (ob.); Damalewicz Stefan (ob.), Wyżyciaki Mikołaj, przełożony w Mstowie, adm. opactwa czerwińskiego, sekretarz Jana III, bp. chełmski; Giedzińscy Stefan i Jerzy później k-cy lwowscy (Jerzy był nadto sufraganem lwowskim); Korsak Jan Chryzostom (ob.), Chodani Jan Kenty (ob.), Jabłoński Bernard († 1842 r.), który pozostawił w manuskrypcie w bibliotece kanonii w Krakowie traktat p. t. *Teologia duchowna trzema do skonaleściami drogami do Boga przedstawiająca na 3 części podług różnorodnych dróg podzielona*. O szkołach K-ów reg. lat. ob. niżej.

Literatura. W pieczętnią ro-

cznicę założeniu klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, Szkic dziejów opactwa tego. Kraków 1905; ks. Krzysztof Łoniński k. reg. lat., *Regula Beatisimi Patris Aurelii Augustinii... de communi vita clericorum... adiecta collectis Petri Claretiae can. reg. de domo Rudnicensi super statuta Canonicorum reg. ac domus investiendi atque profundiendi in eodem ordine canonico cum explanatione ex capitulis Statutorum...*, Cracoviae 1618; *Genealogia s. et apostol. Ord. Can. reg. s. Augustini Lateran. SSmi Salvatoris contexta olim a Joanne de Nigra Valle nunc in lucea medita studio*, P. Pukali can. reg. Cracovia 1619; Gabryel Pennotus, *Generalis totius s. ord. clericorum canonicorum historia tripartita*, Romae 1624, Coloniae 1645...; ks. Stefan Ranothowicz, *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi conformatae origo in eaque... religiosorum fundationes nec non series, vitae, res gestae praepositorum conventus Can. reg. lat. ad ecclesiam Ssmi Corporis Christi* (ad an. 1693); H. Gorczyński Akwilin Michał, *Joannis de Nigra Valle... Genealogia... et per canonicos Congregationis Cracoviensis... vitae sanctitate, status eminentia et doctrinae soliditate insignes ampliata*, 1707; ks. Jan Matuszewicz, *Canonicus reg. lat. Polonia et in M. D. Lithuaniae explicatus*, Cracovia 1720 i 1726; Karol Ritt-r. *Der selige Petrus Fourrier ein regul. Chorherr des h. Augustin dargestellt in seinem Leben u. Wirken, nebst einem Umriss der Geschichte der regulirten Chorherren*. Linz 1855; Berthold Otto Cernik, *Die Schriftsteller der noch bestehenden Augustiner-Chorherrenstifte Oesterreichs von 1600 bis auf den heutigen Tag*. Wien 1905.

Ks. Aug. Błachut.

III. K-cy. reg. Stróże ś. Grobu Jerozolimskiego, pospolicie Bożogrobcy, albo Miechowici (Fratres sancti Sepulchri Domini hierosolymitani, Sanctae Resurrectionis Ecclesiae Canonicci. Custodes Sancti Sepulchri Dominici Hierosolymitani). Jest rzeczą pewną, że wierni w Jerozolimie zawsze otaczali czcią Grób Pański, a

pobożna tradycja podaje, że św. Jakób Mnieszy utworzył zgromadzenie cenobitów (wspólnie żyjących), polecając im straż św. Grobu; a choć zburzenie Jerozolimy usunęło go im z oczu, nie usunęło z pamięci. Po odkryciu Grobu przez św. Helenę zdaje się, iż się utworzyło stowarzyszenie na kształt bractwa, starające się o ozdobę i nabożeństwo w kle św. Grobu. Jakoż ślad jego natykamy z początkiem IX w.; przetrwało też ono najazdy pochąpców i doczekało się przybycia Krzyżowców. Czy to bractwo po ich nadziejściu się utrzymało, czy przestali istnieć, dokładnie nie wiadomo, ale to pewna, że Gottfried de Bouillon w drugiej połowie lipca 1099 r. utworzył św. Grobu K-ów czyli kapitule jerozolimską w liczbie 20. Hojnie uposażeni, nosili szatę białą przepasana czerwonym jedwabiem, na niej z lewej strony krzyż czerwony, (w Anglii zielony) podwójny (patryarchalny). Były to jednak K-cy świeccy, aż dopiero po roku 1114 Arnold, patryarcha Jerozolimski przemienił ich w zakonnych pod regułą św. Augustyna, co Kalikst II r. 1122 potwierdził. Zakon cieszył się względami możnych i panującymi, którzy nadają im różne majątki, oraz rozszerza się poza Palestynę i ma swoje prioraty we Francji, Hiszpanii, Roussillonie, Sabaudyi, Sycylii, półwyspie Apenińskim, Cyprze, Anglii, Niemczech, Węgrzech, Polsce, Szwecji, Dacyi i Carogrodzie.—Trzy główne przeorstwa są: św. Grobu Saint-Jean-L'Acre, św. Łukasza w Perugii i w Miechowie.—K-cy w Jerozolimie żywili pielgrzymów, ubogich, mieli szkołę, szpital, płaciли okup za rycerzy wziętych do niewoli, przyczyniali się do naprawy murów jerozolimskich. Oni to przedstawiali królowi dwóch kandydatów do wyboru na patryarchę i mieli udział w wyborze prałatów i opatów Ziemi Świętej, a nie jeden z nich zasiadał na stolicach bpich Palestyny. Opatem ich był patryarcha jerozolimski, ale przełożonym bezpośrednim był przeor św. Grobu, używający pontyfikaliów, mający prawo pieczęci na wosku białym, pierwszeństwo przed innymi prałatami Palestyny i zastępujący patryarchę w nieobecności tegoż. Ich strażą było powierzone drzewo Krzyża św., sztandary na nieprzyjacielu zdobyte, skarbiec wojenny królestwa, księga posiedzeń sądowych i groby królewskie.

Po zdobyciu Jerozolimy (1187 r.) przenoszą swą siedzibę do Akry, gdzie są do r. 1291, wracając dwukrotnie na dugo do Jerozolimy, gdzie po r. 1244 nie masz ich więcej.—Po utracie Akry przenoszą swą siedzibę do klasztoru św. Łukasza w Perugii, który odtąd zwać się będzie: *Caput totius ordinis et universorum locorum sacrosancti Sepulcri Dominici hierosolymitani*, a przełożony ich tutaj nosi szumny tytuł Wielkiego Przeora św. Łukasza, arcyprzeora jerozolim. i mistrza generalnego całego zakonu św. Grobu, lub niekiedy pokorniej zowie się: *Prior humilis Sepulcri Dominicanorum generalis*. Tymczasem po zgromie jednego z nich, pъł Innocenty VIII bullą z d. 28 marca 1489 r. wcielił ten zakon do zakonu Maltańskiego. Postanowienia tego jednak nie wykonano wszędzie od razu, tak, że w niektórych krajach aż do czasu rewolucji francuskiej, przetrwały niektóre prioraty; najdłużej przechowali się w Hiszpanii i w Polsce, gdzie ostatni Bożogrobiec w osobie ks. Piotra Pękalskiego, † w Krakowie 30 marca 1874 r.—Pierwszy, a z czasem główny ich klasztor w Polsce ufundował Jaksa herbu Gryf, ks. syrbski, pan na Miechowie, w tejże miejscowości o kilka mil na północ od Krakowa leżącej, dokąd przybył z Jerozolimy Marcin Gallus (różny od kronikarza) r. 1162. Przełożony tutejszy od r. 1374 nosił tytuł: *Praepositus generalis*, a od r. 1567 zajmował stałe kanonika w katedrze krakow. Kilkakrotnie byli uwalniani od zależności od klasztoru św. Łukasza w Perugii, a Jan XXIII nadal im przywilej mitry i pastorału. Zrazu byli mianowani przez patriarchę jerozolimskiego na propozycję kapituły zakonnej, od r. 1428, wybierało ich zgromadzenie i zatwierdzali bpi krakowscy. W drugiej jednak połowie XVI w. mimo zaręczenia wolności wyboru danej przez Zygmunta Augusta 1562 r. wolność ta stała się illuzoryczna, gdyż odtąd klasztor obierał tego, którego król proponował. Zazwyczaj nie było to korzystną dla zakonu, gdyż w ten sposób mianowani przełożeni, będąc zazwyczaj bpami, mieszkali w swych dyecezjach lub przy dworze królewskim, a o zakonie mało dbali. Wyjątkiem tu są: Jędrzej

Batory, świętoński Maciej Lubieński, który zostawszy przełożonym wstąpił sam do zakonu, Achacy Grochowski, oraz Wojciech i Piotr Korycińscy. R. 1725 zmienia się rzecznik na lepsze, gdyż zakon zrzeka się dóbr będących uposażeniem przełożonego, król mianuje tych dóbr administratorem jednego z prałatów, a klasztor odzyskuje prawo wolnego wyboru przełożonych generalnych. Układ ten zatwierdził Benedykt XIII. Przełożonymi byli: Stanisław Stempkowski (1727—1788 r.), Jakób Radliński (1738—1762 r.), Floryan Bujdecki (1762—1782 r.), Maciej Bujdecki (1782—1787 r.) i Tomasz Nowiński † 4 stycznia 1830 r. Klasztor miechowski zniesiono r. 1819 podczas supresji, która przewrotne tłumacząc upoważnienie, dane przez Piusa VII, zniesienia tylu klasztorów, ileby wymagała potrzeba uposażenia biskupstw i seminarystów, jednym pociągnięciem pióra zmienia wszystkie starożytnie opactwa w Królestwie Polskim. Wprawdzie na żądanie płaża rząd postanowił r. 1820 przywrócić kilka klasztorów, miedzy nimi i miechowski, jednak nie powstał on już więcej, a wspaniały jego kł jest nadal parafialnym, lecz pod zarządem kleru świeckiego. Inne ich osady Grodzisk (dyec. gnieźnien.), fund. przez Eudoksyę żonę Mieczysława Starego ok. 1160 r.; Chełm koło Bochni, fund. przez Michorę w 3 lata po fund. w Miechowie; Skaryszów na Mazowszu, fund. przez Rodosława Odrowąża 1169 r.; Uniejów pod Miechowem, fund. przez Żemętę 1214 r.; Gniezno, przy kle św. Jana, fund. przez Bolesława i Przemysława książąt wielkopolskich; do tego klasztoru należał też kł św. Krzyża zniesiony r. 1820; przełożony jego miał stałą w archikatedrze gnieźnien. Charzów na Śląsku, fund. 1300 r.; Kazimierz ks. bytomski, później przeński szpital tameczny do Bytomia; Wyżogród nad Wisłą z filią w Rembowie, fund. Wacława ks. płockiego 1320 r.; Rypin (dyec. płocka), fund. Władysław i Bolesław ks. dobrzyńscy 1323 r., Bożogrobcy mieli tu kłek św. Ducha; Górzno, tu Floryan, bp płocki oddał Bożogrobcom parafię 1325 r.; Sempelborg w Wielkoposce, fund. Hektora Ostroroga, podczaszego brzeskiego 1360 r.; Kraków na Stradomiu przy kle św. Jadwigi; rozpoczął

pułowę 1351 r. Kazimierz W., Ludwik Węgierski nieco posunął, a ukończyli Bożogrobcy miechowscy. Rząd austriacki zabrał 1796 r. kł, przerobił na dom a Bożogrobców oddał dom pojezuicki, z kłem św. Barbary, gdzie byli do r. 1839, kiedy to senat rzeczp. krakow. mylną wiedziony zasada, jakoby wskutek bull. Piusa VII, był zakon Miechowitów zniszczony, kazał się im z domu św. Barbary wynieść, kłem wszakże zarządzał ks Pękański aż do późnego życia; Przeworski (dyec. przemyska), fund. Jana z Tarnowa, wojew. sandomiers. 1394 r., ostatni ich proboszcz † 1846 r.; Rudolowice i Tuligłów (dyec. przemyska); objeli oba te probostwa Bożogrobcy w połowie XV w.; Wrocław ryż wieś koło Puńcowa kupili 1395 r. i odtąd zarządzali tym kłem; Leżajsk (dyec. przemyska); fund. Wład. Jagiełło 1400 r.; był tu do śmierci ks. Pieśniążko 1835 r.; Żarnowiec pod Miechowem, gdzie kł i szpital założył Michał z Radomska, proboszcz miechowski 1404 r., a Władysław Jagiełło uposażył; istniał do 1816 r.; Chodów niedaleko Miechowa, wieś kupiona dla klasztoru 1404 r. i odtąd proboszczami byli Bożogrobcy; Urzejowice (dyec. przemyska), parafię tutejszą fund. Jan i Mikołaj Sienkowie 1411 r. i oddali Bożogrobcom; Łęgonice (dyec. warszaw.), fund. Mikołaj Trąba arcybp gnieź. ok. 1412 r.; Sieradz, dodaj Marcin z Kalinowy, kasztelan sieradzki sprawdził 1417 r. zakonników; Giedlarowa (dyecezya przemyska); 1439 r. wcielone probostwo do konwentu miechowskiego; Pyzdry; Koło; Wrocławowice pod Miechowem kupione 1593 r.; Rawa na Mazowszu; tu mieli do r. 1796 szkołę; Wąglecze w pod Sieradzem; Nissa na Śląsku; tu przybyli na wezwanie Tomasza bpa wrocławskiego r. 1235 i obsługiwały szpital do zniesienia ich przez rząd pruski w XVIII w.; Reichenbach na Śląsku, fund. Henryka bpa wrocł. z 1315 r.; Frankenstein na Śląsku, fund. mieszkańców tamtejszych 1319 r.; Racibórz 1295; Landek na Śpiżu, własność miechowskiego klasztoru, z daru Andrzeja kr. węgierskiego, sprzedana za generalstwa Jędrzeja Batorego. Tu Bożogrobcy z Miechowa bawili od r. 1313 — 1317, chroniąc się przed Łokietkiem, zagniewanym na nich

z powodu rzekomego udziału w buncie wojta Alberta, brata ówczesnego ich przełożonego.—We wspomnianych wyżej miejscach Bożogrobcy mieli parafie lub szpitale. Ubiór ich był zwykłą czarną sutanną z wysztym na lewym boku czerwonym, podwójnym krzyżem; w niedziele i święta nosili do chóru i na procesję rokiety i czarne mantolety, a proboszczowie kładli jeszcze na te czarne mucet. Zakon Bożogrobców miał także braci laików, ubranych szaro, przeznaczonych do posług domowych, a nawet przyjmował do udziału w swych modlitwach i zasługach osób y obojej płci, zazwyczaj zasłużonych wobec zakonu. — Przełożonym miechowskim dał na to przywilej r. 1198 Monachus patryarcha jerozolimski. Przypuszczeni do udziału w zasługach nosili przyszyty na lewym boku podwójny krzyż czerwony, obwidzony złotym sznurkiem. Ostatni podobno, który ten krzyż otrzymali byli senatorowie Rzpl. krakowskiej: Piotr Bartynowski († 1874 r.) i Konstanty Hoszowski († 1884 r.). (por. Glogera, *Encyklopedia staropolska*, t. III, str. 303.) W Hiszpanii byli K-cy św. Grobu zależni wprost od Rzymu i patryarchów jerozolimskich aż do r. 1852 w Calalayud w Aragonii, a przestali istnieć wskutek zawarcia konkordatu r. 1851. Jednak breve z 18 września 1901 roku wskrzesiło w tem mieście zakon ten, jako instytucję raczej honorową, której członkowie pobierają pensje i noszą ubiór i krzyż dawnych K-ów nie tylko w kle (Por. Comte Couret, *Notice historique sur l'Ordre du Saint Sépulcre de Jérusalem depuis son origine jusqu'à nos jours*, 2 ed., Paris 1905; ks. Piotr Pękański, *O pocztku, rozkrzewieniu i upadku Zakonu xx. Kanoników Stróżów św. Grobu jerozolims.*, Kraków 1867, dziełko lakonicznie a zbyt ostro skrytykowane w *Encyklopedyi Kościelnej Nowodwor*skiego).

M. B.

IV. K-y Krzyżacy. Należy ich odróżnić od zakonu niemieckiego, po-wszechnie zw. krzyżackim. K-y krzyżacy powstały czasu krucyfat i dzielą się na 4 grupy: 1) Krzyżacy z czerwoną gwiazdą. O ich powstaniu są dwa zdania: jedno mówi, że w początku XIII w. opuściwszy Palestynę przybyli

przez Akwitanię do Czech, gdzie około r. 1235 osiedli przy szpitalu w Pradze, inne, że początkiem tego zakonu było bractwo szpitalne w Pradze. Pierwsze jest, zdaje się prawdopodobniejjszym, ile że ubiór zakonu jest taki sam, jak Bożogrobców, z tą tylko różnicą, że od 17 czerwca 1252 r. noszą pod krzyżem podwójnym czerwoną gwiazdę. Uznani przez Grzegorza IX, jako samodzielnny, kanoniczny zakon, rozszerzyli się po Czechach, Morawii, Węgrzech, Śląsku, gdzie mieli domy we Wrocławiu, Buroslau (1261 r.), Münsterberg (1282 r.), Świdnicy (1283 r.), Lignicy (1283 r.), oraz w Polsce, gdzie Ziemo-myśl ks. kujawski zaprowadził ich w Inowrocławiu, a Łokietek w Brzeskiem ukujańskim (1294 r.). Zajmują się opieką w swych szpitalach nad starszymi i chorymi i duszpasterstwem w inkorporowanych do zaboru parafiach. Obecnie mają dom macierzysty w Pradze i 26 inkorporowanych parafii (np. w Karlsbadzie). Zakon liczy około 85 profesów, a generał nosi tytuł: „ordinis sacri ac militaris Crucigerorum cum rubra stella per Bohemiam, Hungariam, Austriam, Polonię, et Moraviam gener. ac Magnus Magister“ (por. Jacksche Franz. *Der ritterliche Orden der Kreuzherren mit dem rothen Sterne*, Würzburg u. Wien 1882 r.—2) Krzyżacy w Polsce powstały za czasów Barbarosy, zniesieni 1656 r. przez Aleksandra VII; mieli główny dom w Bolonii, i z góra 200 klasztorów w 5 prowincjach.—3) Krzyżacy założeni przez Teodora z Celles 14 września 1211 r. w Belgii, celem pielegnowania chorych i oprawiania misyi. Byli w Belgii, Holandii, Francji, Anglii, Niemczech, ale ponieśli straty za rewolucję klnej i francuskiej. Obecnie mają dwa domy w Belgii, dwa w Holandii, jeden pod Salzburgiem. Ubiór: biała sutanna, czerwony szkaplerz takiz pas i płaszcz; generał ma mucet fioletowy i pontificalia. Do niedawna mieli wylaczny przywilej nadawania odpustu 500 dni za każdy paciorek w koronce; obecnie mogą ten przywilej uzyskać inni kapłani. 4. Krzyżacy z czerwonym sercem, zwani polskimi Krzyżakami (ordo poenitentiae s. s. martyrum) ob. art. osobny niżej.

V. Szpitalnicy św. Ducha,

Duchacy, założeni pod koniec XII w. w Montpellier przez Innocentego III r. 1198, który im r. 1204 powierzył zbudowany przez siebie szpital przy kle Santa Maria Sassis nad Tybrem w Rzymie. Szpital ten, największy w Rzymie, nosił miano S. Spiritu in Sassis (Saxia) i był nietylko dla chorych, ale i dla podrutków. Na ubraniu czarnem nosili na lewym boku biały krzyż dwuramienny o 12 końcach. Obsługiwali do 1,000 szpitali, najwięcej we Francji, (gdzie jakiś czas mieli osobnego generała, a przestali istnieć czasu wielkiej rewolucji), potem we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Danii, Szwecji, Anglii, Niemczech, Austrii i Polsce. — Składali czwarty ślub służenia domini-nis nostris infirmis. Generał zakonu (W. Mistrz i Preceptor) mieszkał w Rzymie, a że miał w zarząd oddany szpital św. Ducha, więc nazywał się „Commendatore dell'arcispedale di Santo Spirito in Sassis“. Jako taki miał tam duchowną juryzdykcyę, nosił tytuł barona della Manziana i miał prawo do infuły, oraz do noszenia białego emaliowanego krzyża tego kształtu, co Duchacy mieli na sznurku z jedwabiem fioletowego i złota; pierścień, na którym się ów krzyż zawieszał, miał wśród promieni wyobrażenie Ducha św. w postaci gołębka. Inwestyturę udzielała mu sam papa; a komandor ma stałe miejsce na uabożeństwach piskich. Zakon został zniesiony 1854 r. i tylko pozostała się godność komandora, który od r. 1870 miał swą władzę ograniczoną jedynie do samego klasztoru. — W Polsce Iwo Odrowąż, bp krak. ufundował i uposażył w r. 1220 szpital w Prądniku wsi pod Krakowem i powierzył go Duchakom, skąd 1244 r. Prandota bp przeniósł ich do miasta, oddając im klasztor św. Krzyża, gdzie mieli także parafię i wybudowali sobie drugi klasztor. Do klasztoru tego wiele było probostwo w Biskupicach pod Wieliczką i prebenda św. Benedykta na Krzemionkach pod Krakowem. Benedykt XIV poddał Duchaków w Polsce (i w Hiszpanii) władzy miejscowych bpów. Administrator dyec. krak. Michał Jerzy Poniatowski skazał ich na wygaśnięcie. Ostatni z tej kongregacji kan. reg. ks. Zygmunt Żmudzki † dn. 16 marca 1820 r., 65-ym życia, 39-ym kapłaństwa, w domu Emerytów przy kle św. Marka

w Krakowie. (por. Szematyzm dyec. krak. z r. 1821). W Sandomierzu kł i szpital św. Ducha wybudował Zegota, kasztelan krak. 1222 r. i osadził tu 5 Duchaków z Krakowa. W Kaliszu fundował ich Przemysław II ks. wielkopolski 1283 r. Łancut (dyec. przemyska) miał podobno ich szpital w XVI w., lecz nie długo, gdyż 1564 r. został przez dysydentów sprofanowany. W Sławkowie fundacja niepewna. Najpóźniejsze dwa ich domy były: w Stawiszynie pod Kaliszem, fund. ok. 1590 r. i w Wiśnicy (dyec. podlaska), gdzie był r. 1651. (Por. Tomkowicz, *Szpital św. Ducha, Kraków 1892; Die kathol. Kirche unserer Zeit u. ihre Diener in Wort u. Bild.*, Wiedeń 1899, t. I, str. 309).

VI. Kongregacja w Aruzji (Arrouaise w depar. Arras), założona r. 1097 przez Heldenmara z Tournai i Kunona, później kard. bpa palestyńskiego, rozwinała się we Francji i Irlandii. Z niej powołano K-ów z początkiem XII w. do Sobótki, skąd się później przenieśli do pobliskiego Wrocławia na wyspę Piaskową. Kongregacja ta obecnie nie istnieje.

VII. Kongregacja z góry św. Bernarda. K-cy regularni na górze św. Bernarda czczą jako swego założyciela św. Bernarda z Menthonu, zmarłego 15 czerwca 1081 r. Tenże wystawił schronisko dla podróżnych w trudnym do przebycia przesmyku alpejskim, który prowadzi z Aosty do doliny górnego Rodanu, w kierunku ku Martinach. Dawniej zwal się ten szczyt Summus Paeninus, później Mons Jovis, obecnie Wielki św. Bernard (2240 m.). Podobne ale mniejsze schronienie utworzył Święty na „Malym św. Bernardzie”, przesmyku alpejskim, który z Aosty na zachód przez Alpy graickie prowadzi na dolinę Izery. Schroniska te miały niegdyś w 14 dyecezjach posiadłości. Za czasów pła Inocentego III, przyjęli Bracia z góry św. Bernarda regulę K-w regularnych, a 1438 r. otrzymali własne konstytucye. Napoleon I, który w r. 1800 z 30 tysięczną armią przekroczył Alpy, wział zakład w szczególniejszą opiekę i postanowił, by fundowane przez niego schronisko na Simplonie (2,010 m.) było powierzone opiece zakonników św. Bernarda. Prze-

śladowania klasztor jakich się w latach 1847 i 1848 dopuszczał rząd kantonu Wallis, zostały skutecznie przez Francję uśmierzone. Obecny skład zakonu stanowi proboszcz, posiadający przywilej używania mitry i pastoralu, przeor i ok. 60 profesów, z których starsi spełniają obowiązki duszpasterskie w 10 parafiach podczas gdy młodzi poświęcają się opiece podróżnych na „Wielkim św. Bernardzie”, gdzie znajduje się także nowicjat i studium teologiczne; czterech znów zakonników z przeorem przebywa w schronisku na Simplonie. Powszechnie cenione są zasługi K-ów św. Bernarda. Corocznie ocalają oni życie licznym podróżnym przy pomocy psów zw. św. Bernarda. W najnowszych czasach rozwinieli oni swą działalność na wszystkie szczyty, побudowawszy na nich stacyje ratunkowe i łącząc je z głównym schroniskiem za pomocą telefonów i dzwonków elektrycznych. (Por. Battandier, *Annuaire pontifical catholique*, Paris 1908, str. 492 i n., gdzie obszerna wiadomość z rycinami o tej kongregacji i jej schroniskach.

VIII. Kongregacja naszego Zbawiciela. Założona 1623 r. przez św. Piotra z Fourier (ob.), potwierdzona przez Urbana VIII 1628 r. Zarówno, jak i analog czna kongr. Kanoniczek M. Bożej, ma szczególniej na celu wychowanie młodzieży. Rozszerzyła się po Francji, Lotaryngii, Sabaudyi; przez rewolucję zniesiona, odzyskała 1851 r. i ma kilka domów.

IX. Kongregacja św. Maurycego. Przy grobie Męczenników Legii tebańskiej w Agaunum, później St. Maurice w kantonie Wallis był klasztor wznieziony przez św. Zygmunta, który 824 r. zamieniono w kollegiatę K-w świeckich, a kr. Amadeusz III sabaudzki 1128 r. przekształcił ją w klasztor K-w regul. Liczy on obecnie ok. 50 profesów, każdorazowy opat (nullius) jest na mocy przywileju Grzegorza XVI z roku 1840, bpxem tyc. betlemskim, a do klasztoru jest wcielonych 13 probostów parafialnych. (Por. *Die kath. Kirche unserer Zeit und ihre Diener in Wort und Bild*, Wien 1900, t. II, str. 289).

X. Kongregacja K-ów od Niepokal. Poczęcia. Założona 1871 r. w St. Antoine, w depart. Isère

obecnie ma swe domy we Włoszech, w Kanadzie i Szkocji, składają tylko śluby proste. (Por. *Compte Rendu du Congrès Marial à Lyon* 1901, t. II, str. 270).

XI. Kongregacja od św. Rufa tak nazwana od kła w Awinionie, przy którym 1039 r. pozostało w życiu wspólnem 4 K-w, podczas, gdy reszta ich odstąpiła. Były we Francji, Hiszpanii, Portugalii i mieli z góra 50 opactw. Z nich wyszli pte: Anastazy IV i Hadryan IV.

XII. Kongregacja Matki Bożej inaczej Portuensis, tak nazwana od kła w porcie raweńskim, założona przez Piotra de Honestis. Zatwierdzona przez Paschalisa II r. 1117; wprowadził ją św. Ubald do klasztoru w Gubbio, nadto miała swe domy we Włoszech; Hiszpanii, Francji i Niemczech.

XIII. Kongregacja z Murbach pod Kolmarem, gdzie klasztor założono ok. 1090 r.

XIV. Kongregacja św. Wiktora w Paryżu, zawdzięcza swą nazwę klasztorowi tego imienia; założona około 1110 r. przez Wilhelma z Champeaux. Rozszerzyła się bardzo we Francji, a miała swe domy także w Niemczech i Irlandyi. We Francji trwała do XIV w., następnie 1515 r. zniesiona, upadła wskutek wojen hugonockich. W XVII w. wznowiona raz jeszcze przez kard. de la Rocheoucauld, przestała istnieć za rewolucji. Prócz reguły św. Augustyna mieli własne konstytucye, ułożone przez pierwszego opata Gilduina, a oparte głównie na regule benedyktyńskiej, konstytucye te zostały przyjęte przez niektóre klasztory Norbertanów (ob.), a jeszcze bardziej przez klasztory Augustynianów i to jest pierwszą zasługą kongregacji św. Wiktora, że się przyczyniła do reformy życia zakonnego, druga zaś jest jej praca naukowa na polu teologii, zwłaszcza mistycznej, gdzie się szczególnie odznaczyli dwaj kcy Hugo i Ryszard. Iwo Odrowąż, później bp krakowski, bawiąc w Paryżu na naukach, należał do K-w św. Wiktora.

XV. Kongregacja św. Krzyża w Koimbrze w Portugalii. Założona 1132 r. przez Tellona achidyakona katedry w Koimbrze, zreformowana 1537 r. przez Błażeja z Bragi, hieronimite. Do tej kategorii należał św. An-

toni Padewski, zanim wstąpił do Braci Mniejszych.

XVI. Gilbertyni założeni przez św. Gilberta (ob.).

XVII. Kongregacja św. Marka, założona 1194 przez Alberta Spinołę; pod koniec XVI wieku mieli zaledwie dwa domy. Do nich należał słynny humanista Marek Hieronim Vida.

XVIII. Antonici. Ok. r. 1000 poczęła się szerzyć w Lotaryngii epidemiczna choroba skórna, zw. „św. ogień“ lub „ogień św. Antoniego“ (Pustelnika). Wśród tych, co dzięki modlitwom przed relikwiami tego Świętego w St. Didier de la Mothe w Delfinacie zostali uzdrowieni, był Guerin, syn pewnego szlachcica imieniem Gaston. Na podziękowanie za tę łaskę, założył ów Gaston szpital w St. Didier dla chorych na tę nemoc i sam tu ze synem i 7 innymi ludźmi świeckimi oddał się na służbę chorym. Tak powstało zgromadzenie Szpitalników św. Antoniego, zatwierdzone r. 1095 przez Urbana II, którym Honoriusz III pozwolił 1218 r. trzy zwykłe śluby składać. Rozszerzyli się z czasem i po innych krajach i mieli 369 szpitali, w których po ustaniu ognia św. pielegnowali chorych na choroby skórne i weneryczne. R. 1298 zgromadzenie to przekształciło się na instytut K-w regul, z ustawą podobną do ustaw zakonów rycerskich. Wstępowały tu głównie synowie znakomitszych rodzin. General (dożywotni) mieszkał w St. Didier, a zgromadzenie miało przywilej pielegnowania chorych na dworze papieskim. Rowoluya klina i bogactwa osłabiły zakon, a choć kapituła gener. r. 1616 za staraniem Antoniego Brunel de Grammont uchwaliła reformę, zatwierdzoną przez Pawła V, nie przyjęto jej wszędzie. R. 1777 zostali wcieleni do zakonu Maltańskiego.

XIX. Kongregacja z Windesheim, miejscowości w pobliżu Dewenter i Zwolle w Holandii, gdzie pierwszy klasztor był założony 1386 r. Konstytucye zatwierdzone przez Marcina V, wymagały ścisłej klauzury i pracy fizycznej, obok śpiewania we dniu i w nocy pacierzy kapłańskich w chórze. Starszych używano do przepisywania, nadto pisano nowe dzieła i tłumaczono na niemiecki pisarzy łacińskich. W czasie największego rozkwitu pod koniec XV w.

było 86 męskich i 16 żeńskich klasztorów. Nieśmiertelną sławą tej K-yi jest Tomasz a Kempis. Miała ona swoje domy przeważnie w Holandii i północnych Niemczech, także i w południowych, i przyczyniła się do reformy wielu innych reguły klasztorów, wywierała wpływ zauważając na kler świecki i na lud, pomnażając w nim część Przen. Sakramentu i rozwój życia duchownego. Rewolucja klna, która między innymi zniosła i Windestein, oraz grabieźmienia klnego, cz. t. z. sekularyzacja zadały cios K-yi; ostatni general Konstanty Belling umarł 1807 r. w Goslar.

XX. Kongregacja św. Jezus jego założona 1396 r. przez bl. Bartłomieja Colonę k-a reg. later. w rzpl. weneckiej, przez Henryka IX r. 1668 zniesiona. Członkowie jej nosili na białej sutannie niebieski płaszcz z kapturem.

XXI. Kongregacja św. Salvatora w Bolonii założona 1408 r. przez Salvatora Cione ze Sienny, r. 1823 złączyła się z K-mi lateraneskimi.

XXII. Kongregacja św. Ducha w Weneckiej. Założył ją bl. Jędrzej Bondimiero augustyanin, później patryarcha wenecki i 3 inni K-y reg. w XV w. Marcin V ją zatwierdził; zniesiona r. 1656.

XXIII. Kongregacja św. Jezusa w Aldze. Początek dał jej klasztor na wyspie tej nazwy pod Wenecką, założony przez dwóch krewnych Grzegorza XII: kard. Antoni Corraris i Gabryela Condulmara, późniejszy Eugeniusz IV. Pierwszym general. przełożonym i autorem konstytucji tego zgromadzenia był św. Wawrzyniec Giustiniani, patryarcha wenecki. Miał ono 13 klasztorów; zniesione 1668 r.

XXIV. Kongregacja św. Jana Ewangelisty. — Konstytucye poprzedniej Kongregacji przyjęto zgromadzenie Boni Homines założone w Portugalii przez bpa Jana da Vincenta z Lamego, którym r. 1425 oddano klasztor S. Salvador w Villar de Frades. Kongregacja ta miała w Portugalii 14 klasztorów i pracowała w Etyopii i Indiach na misyach.

XXV. Kongregacja św. Genowefy w Paryżu, inaczej francuską. Siedzibą jej był dom przy kle mieściącym w sobie grób Patronki Paryża, a obsadzony 1148 r. K-mi od św.

Wiktor. W 1634 r. zreformował kard. de la Rochefoucauldową kanonię (jest to nazwa domu każdego K-w) w ten sposób, że z domu w Senlis, świeżo przez Karola Faure zreformowanego, przenieśli 12 K-w do św. Genowefy. Praca ta tak się udała, że wkrótce 15 innych domów poszło za tym przykładem i w ten sposób powstała Kongregacja św. Genowefy, która w XVIII w. liczyła we Francji 77 opactw i 12 przeoratów, a w Niderlandach trzy opactwa i trzy przeoraty. Rewolucja francuska i ja także zniszczyła. Z kanonii św. Genowefy powoływano zazwyczaj kanclerza uniwersytetu paryskiego; biblioteka poklasztorna liczy zgórą 7,000 rękopisów.

XXVI. Kanonicy regul. premonstratensi czyli Norbertanie ob. osobny art.

Literatura. Prócz dzieł wyżej przytoczonych, por. *De canonicis regularibus eorumque ordine et disciplina*, auctore Joanne Trullo Aragonio, Bononiae 1505; Tenze, *Ordo Canonicorum regularium IV libris elucidaatus*, Saragossae 1571; Bononiae 1605; Onuphrius Pauvini O. S. A., *Augustiniani Ordinis chronicon per annorum seriem digestum a S. P. Augustino ad a 1510*, Romae; *De antiquitate et dignitate Ordinis canonici eiusque progressu et propagatione opusculum*, Augustini de Novis Ticinen, Mediol. 1603; Prosper Stellart (ius) O. S. A., *Augustinomachia sive vindiciae tutelares pro s. Augustino et Augustinianis*, Lugd. 1613; Tenze, *Nucleus historicus regulae s. Augustini ad servos Dei*, Antverpiae 1618; Auberthus Miraeus, *Canonicorum regularium O. S. A. origines et progressus*, Col. 1614; Tenze, *De collegiis canonicorum regul.*, ib. 1615; Tenze, *De vindeximensi, lateranensi aroasiensi et congregationibus alilis can. reg. O. S. Aug.*, Brux. 1622; Ghinius, *Martyrologium Canonicorum reg.*, Const. 1621; Jos. Mozzagrugno O. S. A., *Narratio rerum gestarum Canonicorum regul.*, Ven. 1622, II. VIII; Nic. Crusenius O. S. A., *Monasticon Augustinianum, in quo omnium ordinum sub. d. Augustini regula militantium, praecipue tamen Eremitarum Canonicorum, Praemonstratensium, Dominicanorum, Servorum b. M. V., Hieronymia-*

norum, Ambrosianorum, Crucigerorum, Trinitiariorum, Guilemitarum, Brigittinorum aliorumque, fere quinquaginta origines et incrementa tribus partibus explicantur, Monach. 1623; *De St. Martin, Vie d. s. Augustin et des autres hommes illustres de son ordre*, Toulouse 1641; Athanase de Ste Agnes, *Le chandelier d'or, ou chronologie des prélates et religieux, qui suivent la règle de St. Augustin*, Lyon 1643; Claude de Moulinet, *Figures des différents habits des Chanoines réguliers*, Par. 1666, et *Réflexions et curieuses sur les antiquités des Chanoines, tant réguliers que séculiers*, Par 1674; Raym. Chapponel d'Autescourt O. S. A., *Histoire des Chanoines réguliers*, Par. 1699; Car. Lud. Hugo O. Praem, *Critique de l'Histoire des Chanoines, ou apologie de l'état des Chanoines propriétaires depuis les premiers siècles de l'église jusqu'au douzième. Avec une diss. sur la canonicité de l'ordre de Prémontré*, Luxemb. 1700; Eusebius Amort O. S. A., *Vetus disciplina Canonicon reg. et secularium ex documentis ineditis usque ad saec. XVII critice et moraliter expensa*, Ven. 1747; Rup. Gruuber O. S. A., *De privilegiis Religiosorum, praesertim Canonicon reg. Lateran.*, ed. Amort, Aug. Vind. 1747; Caes Benvenut de Crema, *De vita et communitate clericorum*, Const 1736; Joa. Ant. Zunggo O. S. A., *Historiae generalis et specialis de ordine Canonicon reg. s. Aug.*, 2 tomis comprehensae prodromus, Ratisbonae 1742–44; Monachii 1749.

O pisarzach Kanoników regul. later. wspomina Joan. Felix Ossinger O. E. S. A., *Bibliotheca Augustiniana historica, critica et chronologica*, Ingolst. et Monachii 1776

O Kanonikach regul. lat. w Niemczech nadmienia oprócz Źunggo: F. Petri Can. O. Aug., *Germania canonico-augustiniana*, III — V; nadto: S. Brunner, *Chorherrenbuch oder Geschichte und Beschreibung der bestehenden und Aufführung der aufgehobenen Chorherrenstifte der Augustiner und Prämonstratenser in Oesterreich-Ungarn, Deutschland und der Schweiz*, Würzb. 1853; Helyot, *Histoire des ordres*.

Porównaj także artykuł: „*Canonicae communis vita*”, przez Heusera w *Encyklopedyi kościelnej*, II, 1823 i „*Canonicci regulares*”, przez tegoż, II, 1829, *Encyklopedia kościelna*, Nowodworskiego Warsz. 1876; Max Heinricher, *Die Orden und Kongregatioen der katholischen Kirche*, wyd. 2, Paderborn 1907, t. II.

X. Augustyn Błachut i M. B.

Kanonicy regularni od Pokuty na Litwie w XIX w.

W i a d o m o ś c i wstępne. Zgromadzenie Kanoników regularnych od Pokuty błogosł. męczenników (Ordo canonicorum regularium mendicantium S. Mariae de Metro de poenitentia sanctorum martyrum) w ogóle bardzo mało znane. Jest nawet dosyć takich autorów historyi zakonów, którzy nie robią o nim żadnej wzmianki, a inni znowu mówią o nim bardzo mało.

O poczatku tego zakonu, a raczej zgromadzenia, żyjącego według reguły św. Augustyna, mamy dużo takich podań i opowiadań, które przy bliższym rozpatrzeniu, się nie wytrzymują krytyki, nie zgadzają się z sobą i pełne są sprzeczności, albo, w najlepszym razie, nie dadzą się dowieść na podstawie niezbitych faktów i wiarogodnych świadectw.

Najdawniejsza, jak się zdaje, wiarogodna o tem zgromadzeniu wiadomość jest w bulli Bonifacego VIII z r 1295, w której wymienione są następujące (choćże niektóre bliżej nieznanie) klasztory tej reguły: 1) w Rzymie klasztor de Metro, 2) św. Elżbiety w Ailesphet, 3) św. Piotra na jakiejś wyspie, 4) św. Krzyża w Pradze, 5) N. M. P. w Orlicach, w dyecezyi praskiej, 6) św. Bartłomieja w Padewie, 7) św. Marka w Krakowie, 8) N. M. P. w dyecezyi krakowskiej, (Hipolit Hélyot, *Histoire des Ordres monastiques*, t. II, p. 286 et sqq). Oryginał jednakże tej bulli z czasem zaginął, a K-cy od Pokuty mieli tylko kopię. To spowodowało generała tego zakonu udać się do Juliusza II w r. 1507 i od niego otrzymać bullę, w której jest cytowana bulla Bonifacego VIII i tej cytacyikazał pż, aby dano takie znaczenie, jak oryginalowi; zaznacza jednak Ojciec św., że owego kł i klasztoru N. M. P. de Metro nie zna w Rzymie i nikt nie wie,

na jakimby miejscu mógł się tam znajdować. W tej bulli Juliusz II, potwierdza im wszystkie posiadłości i kły, którymi władać mieli za czasów Bonifacego VIII i te, które w późniejszych już na byli czasach, ale tych było już nie wiele, bo tylko w Polsce na nowo powstały.

Pomimo tego, że o istnieniu tego kła N. M. P. de Metro, alias Demetri, nikt nie wiedział, general zakonu nosił tytuł „prioris Ecclesiae S. M. Demetri de Urbe“. Lecz są i tacy, co nie przyznają autentyczności i tych dwóch bull... Inni znowu twierdzą, że zakon powołany został do życia przez pą Aleksandra IV, panującego od 1254—1261 r.; a są i utrzymujący, że już przed 1250 r. K-cy od pokuty istnieli (Hélyot, t. c. p. 291).

Zgromadzenie tych K-ów możnaby po niekąd zakonem nazwać polskim, ponieważ w XVI w. już tylko w Polsce byli (*Encyklopedia Kościelna*, t. IX, p. 476). Do Polski zaś mieli przyjść z Czech, gdzie posiadaли podobno kilka klasztorów; gdy zaś Husyci zburzyli ich tam siedziby i gdy runał główny w Pradze klasztor, przy którym zwykle general mieszkał, to wtedy prowincjał polski zjednoczył w swojej osobie najwyższą w tem zgromadzeniu władzę i rezydował przy najstarszym w Polsce klasztorze św. Marka w Krakowie, stąd ich nazwa Marków u nas pochodzi; na Litwie zaś nazywano ich Augustyanami białymi, ponieważ, trzymając się reguły tego Świętego, nosili habitu białe z takimże szkaplerzem, na którym było na piersiach serce z krzyżem czerwone; gdy zaś wychodzili, to nakładali duży czarny płaszcz, zakrywający białą sukienkę, podczas zaś ceremonii klnych używali rodzaj mantoletu białego koloru. Za dawnych jednak czasów miał być strój ich trochę odmienny.

W Koronie nie było nigdy dużo klasztorów tego zgromadzenia. Oprócz bowiem św. Marka w Krakowie *), istnie-

jacego od r. 1257 — 1815 r., Encykł. Kośc. Nowod. wylicza jeszcze pięć tylko: w Trzcianie, w diecezji krakowskiej, fundowany w 1261 r., w Bogoryi z 1340 r., w Tegoborzu, powstały około 1400 r., w Limanowej, niedaleko Sacza w 1528 r. w Pilicy na początku XVIII stulecia zbudowany. Chyba więcej ich w Koronnej Polsce nie było.

Najwięcej rozgłosu i świetności zjednał temu zakonowi blog. Michał Giedrojć, zmarły w r. 1485 *), chociaż nie brakło tam innych świętobliwych zakonników (jak np. Jakób z Przyrowa, † 1659 r. trzej zamordowani przez Tatarów w XIII w. blog. męczennicy i inni); chociaż w wogóle żyli oni w cichoci, nie lubili piisać o sobie, przenosili życie ukryte; więc mało inamy o nich szczegółów, a oprócz tego główne ich archiwum u św. Marka trzy razy się spaliło z klasztem.

Wszystkie klasztory tego Zgromadzenia w Polsce podlegały władzom generalnego prowincjała, mieszkającego w Krakowie; tak było do końca XVIII wieku, następnie klasztory litewskie utworzyły osobną prowincję, mającą na czele swe-

obowiązkiem było ciągle na nabożeństwie przebywać, śpiewając hory w nocy i we dniu w godzinach określonych. Dla braku osób, mających odpowiednią wiedzę, i wiek i mało korzyści przynoszących, zakon ten nie mógł się rozszerzać w należyty sposób jak inne zakony, żebrazycznych reguł.. Prowincjał tego zakonu, O. Jan, z Czech przeniósł się do Krakowa z Pragi, gdzie ich klasztor był przez Husytów zniszczony; mieszkał u św. Marka lat kilka i wprowadził rygor zakonny; przywiózł z sobą relikwie i świętości różne, wskutek czego podniósł znaczenie klasztoru św. Marka, nie mającego stałego uposażenia i utrzymującego się tylko z jałmużny.

*) Czy ów Michał Giedrojć pochodził z książęcej litewskiej rodziny, o ile nam wiadomo, nie ma na to dowodów; a na Litwie są tego nazwiska książęta, szlachta i włościanie. Wprawdzie księcię Giedrojcie fundowali, w kilku miejscach Kanoników od Pokuty, jak gdyby przez pamięć na błogosławionego Michała, ale nigdzie wzmianki niema, w jakimby stopniu z nim pokrewieństwa zostawali.

*) Długosz (wydanie Przedziedzickiego, t. IX, p. 468) tak o K-ch od Pokuty powiada: Bolesław Wstydlwy sprowadził do Polski K-ów od Pokuty, zbudowawszy im kł w Krakowie, pod wezwaniem św. Marka i swoim kosztem urządziszy dla nich klasztor na 12 zakonników; ich

go komisarza. Napotykaliśmy jednakże w 1714 r. wzmiankę o dwóch prowincjach – polskiej i litewskiej.

Wielkie posiadał znaczenie na Litwie klasztor ich w Widzeniszkach, którego przełożony nosił tytuł infułata, mając prawo używania mitry i pastoralu; ta prepozytura była dość dobrze uposażona, posiadając rozległe dobra. Jak się zdaje, to ci infułaci byli tylko do końca XVIII w., t. j. do czasu uszczepienia funduszu widzeńskiego. *Encykł. Klina* cytuje dwóch takich infułatów: Melchiora Adama Kołockiego, r. 1718 i Michała Antoniewicza, 1744 r.; my jeszcze spotykaliśmy ks. Rysińskiego w XVII i ks. Kazimierza Widmonta w r. 1780.

Na Litwieowi K-cy zajmowali się kaznodziejstwem i duszpasterstwem w wieku parafiach; szkółek parafialnych, przy najmniej w późniejszych czasach, nigdzie nie utrzymywali. Młodzież swoją zakonna wychowywali albo w Wilnie na Zarzeczu, albo w Widzeniszkach, a potem w Twereczu; podobno jakiś czas w Solokach. Dalsze studia odbywali nierzadko w seminarium dyecezjalnym w Wilnie, lub też u Misjonarzy wileńskich na Górze Zbawiciela. Nauką w ogóle nie odznaczali się (aczkolwiek mają swoich niektórych wybitnych kaznodziejów i pisarzy w zakresie mistycznym), przekładając raczej życie kontemplacyjne, pokute, umartwienie.

Więcej znanych komisarzy - prowincjałów w późniejszych wiekach tego Zgromadzenia spotykaliśmy: Jana Denarowskiego ok. r. 1713, Aleksandra Deborowskiego w r. 1714, Modesta Galdykowskiego ok. r. 1770, Antoniego Sawickiego r. 1778, Hipolita Stanisławskiego 1803 r., Walentego Krasowskiego r. 1816; Cezary zaś Kozłowski obrany w 1817 r.

Władysław Jagiełło po przyjęciu chrztu sprowadził na Litwę z Polski K-ów od Pokuty, aby przy ich pomocy dokonać nawrócenia i ochrzczania pagan. Zapewne musieli się dobrze wywiązywać ze swego zadania i zjednać sobie umysły wiernych, bo i po śmierci Jagielly i zupełnym Litwy nawróceniu nie przedstawano zakładac klasztorów tego Zgromadzenia, chociaż w innych celach: ku umoralnieniu już ochrzczonych, dla szerzenia większej pobożności i czci ku Matce Boskiej, którą ten zakon szczególnie miłował i alecał to gorliwie synom swoim ducho-

wnym. Z tych powodów na Litwie czasem liczba klasztorów K-ów od Pokuty znacznie się zwiększała i bez porównania była większą, niż w Koronie; a w pierwszej połowie XIX w., kiedy już nigdzie nie było klasztorów tej reguły, na Litwie istniało ich jeszcze kilkanaście.

Żeby uchronić od zapomnienia tę kartę z dziejów Kla naszego na Litwie, żeby przypomnieć rodakom gorliwą działalność tych zakonników w Winnicy Państwowej, postanowiliśmy podać krótką wiadomość o klasztorach K-ów regularnych od Pokuty na Litwie.

O. Sylwester Rodkiewicz, członek tego Zgromadzenia, autor kilku dzieł historycznych, wydał w Wilnie 1699 r. „Opus miserentis Dei, sive historia de origine, meritis... Ordinis Canc. Regul. S. Mariae Demetri de Urbe de Poenitentia”, w którym opowiada dzieje swego zakonu, ale w sposób nie zawsze krytyczny. Założycielem tego zakonu, według tego autora miał być św. Kletus, pł; celem tych zakonników - wspieranie i ułatwianie podróży pielgrzymów do Ziemi św., albo do Rzymu. Podczas prześladowań chrześcijan w pierwszych wiekach, pokrzepiali oni ich na duchu i podtrzymywali wiare. Za zasługi na tem polu zakon otrzymał różne przywileje. Nazwa „błogosławionych męczenników” pochodzi stąd, że ginęli, męczeni bywali sprawy swojej broniąc. św. Demetryuszowi z tego zakonu, konsulowi rzymskiemu, Matka Boża dała szkaplerz i zaleciła go nosić; habit wtedy był popielaty, a potem niebieski. Później odnowicielem tego zakonu jest św. Cyryak z neofitów, potem bp jerozolimski, pomagający cesarzowej Helenie krzyż Pański odzukać. Wskutek tego część zakonu przeniosła się z Rzymu do Jerozolimy, ale dalsze jej losy nie znane. Pozostali w wiecznym mieście, kwitnęli tam aż do prześladowania Wandalów, następnie rozproszyli się na różne strony i osiedli we Florencji i Dalmacji, Czechach i Polsce. Z Czech wypędzili ich rozwroty i gwałty Husytów; mnóstwo wtedy zakonników wrzucono do Mołdawy. Za czasów Aleksandra III postanowiono, że habit ma być koloru białego i krzyż czerwony w sercu czerwonym na szkaplerzu. Krzyż ten odróżniał profesów od nowicjuszów. Innocenty III nadał

m regułę św. Augustyna. Nazwa „od Pokuty” miała oznaczać, że spowiadali pokutujących po lasach i pieczarach. Dużo ich umęczyli Tatarzy w swoich napadach na Polskę etc. etc. Tenże O. Sylwester—Koncessus Rodkiewicz opisuje żywot świętoobliskiego swego konfratra O. Jakuba z Przyrowa Sojeckiego.

Za podstawę w tym opisie, oprócz dziel cytowanych w swojem miej-cu, służyły nam wizyty kanoniczne z r. 1820 tych klasztorów i współczesne różne notatki, odnoszące się do nich z r. 1823—1827. Wizyty te i notatki znajdują się w naszych zbiorach.

Klasztory Kanoników regularnych od Pokuty na Litwie. Następujące znany siedziby litewskie tego zakonu, których spis chronologiczny podajemy:

1) w Bystrzycy w 1390 r., 2) w Miednikach w 1391 r., 3) w Twerecu w 1501 r. (?), 4) w Smolwach w 1600 r., 5) w Widzeniszakach w 1618 r., 5) w Poniemuniu w 1620 r., 7) w Michaliszakach 1622 r., 8) w Skiemianach w pierwszej połowie XVII w., 9) w Wilnie na Zarzeczu w 1644 r., 10) Južyntach w 1695 r., 11) w Miorach w XVII w., 12) w Podbrzeziu w XVII w., 13) w Kurklach w 1700 r., 14) w Solokach w 1720 r., 15) w Popielu w 1764 r., 16) w Kwtatkach w 1770 r., 17) u św. Kazimierza w Wilnie po Jezuitach w 1777—1815 r., 18) w Suwejmiszakach w 1782 roku.

B y s t r z y c a. — Miasteczko niewielkie, rzadkie, na lewym brzegu Wili, teraz w guberni (dawnem województwie) i powiecie wileńskim, o kilka mil od Wilna, miało klasztor fundacji Władysława Jagiełły dla K.ów od Pokuty z r. 1390. (por. *Kartka z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej, II. Biskupstwo wileńskie*, Kraków 1889, p. 88), i odpowidnie uposażenie. Klasztor ten uwiezionej w dziejach tego zakonu pobyt tam i nowicyatem, w XV w., błogosł. Michała Giedrojcia, który ze swoim przełożonym, O. Augustynem, przybył na kapitułę do Krakowa, do św. Marka i tak sobie upodobał tam pobyt, że za wolą starszych został w Krakowie na zawsze i stamtąd przeniósł się do wieczności, dokonawszy w 1485 roku bogobojnego żywota. Jak nawet w „Starożytnej Polsce” często są bałamutne, niepra-

wdziwe wieści, niekrytyczne, dowodem tego służyć może to, co tam o Bystrzycy powiedziano.

Starożytny jednakże Kościół pod wezwaniem św. Krzyża w Bystrzycy niedługo obsługiwany przez K.ów od pokuty. Zygmunt I fundując sufraganię wileńską, przylały do niej uposażenie klasztoru w Bystrzycy, ok. 1523 r. (por. *Biskupstwo wileńskie*, l. c., p. 183). Zdaje się jednakże, że wcielenie dóbr klasztoru w Bystrzycy do sufragani wileńskiej nastąpiło o kilka lat później, a K.ów mieli opuścić tę swoją siedzibę. Klasztor w tem miasteczku przetrwał, jako parafialny do r. 1865, kiedy go zabrali na użytku państwowego w Rosji wyznania.

M i e d n i k i sławne i głośne w swoim czasie, o 4 mile od Wilna, w temże województwie, ze wspaniałym niegdyś zamkiem, (w którym często przebywali synowie Jagiellończyka Kazimierza z Długoszem), gdzie spoczywały zwłoki św. Kazimierza, zanim je przeniesiono do Wilna, posiadały klasztor fundacji Jagiełły (*Biskupstwo wileńskie*, l. c., p. 88) w 1391 r. dla tegoż zgromadzenia. Jednocześnie król Jagiełło założył klasztor w Niemenczynie, Mejszagole, Krewie, Obolcach, Hajnie, Lidzie, Witkoniemu, nadając im po kilka wsi dla każdego wyznaczając i 1,500 włók ziemi nadając. Potem, przy końcu XV w., wdowa Anna Korejowa pomnożyła nadanie dla Miedników, 30 włók ziemi jeszcze ofiarując. W r. 1541 król Zygmunt jeszcze nadał gruntu na 14 beczek wysiewu, a 1562 r. jeszcze włókę gruntu; miał klasztor nadto różne dziesięciny, miód polowiczny i jezioro Byssyno (?). Tak wspomina wizyta z r. 1798. Później, gdy powstały inne, nowe parafie, fundusz miednicki zmniejszył się i malał powoli, wskutek czego klasztor nie miał środków utrzymywania wielu zakonników i ostatecznie zeszedł na rezydencję *). Rezydencja ta przetrwała do r. 1832, w którym wszystkie (z wyjątkiem Wilna) domy K.ów od pokuty skasowane, a potem była tu kaplica (parafii, podobno szum-

*) „Starożytna Polska” i o Miednikach powie różne nieprawdziwe rzeczy: „przy klesie parafialnym w Miednikach zapewne od Witolda fundowanym, osadzeni zostali Karmelici”. (!)

skiej); lecz i tę w 1865 r. rząd zabrał. (por. *Litwa pod względem prześladowania w niej Rzymsko-Katolickiego Kościoła, szczególnej w diecezji wieleniskiej od r. 1863–1872*, Poznań 1872, p. 14). I obecnie w naszych słynnych Miednikach, rezydencji królewskiej, sławionych pobytom za życia i zostawieniem długi czas po śmierci relikwii św. Kazimierza — niema żadnej świątyni, niema gdzie publicznie modłów zanosić...

Ale wracamy do dawnych, lepszych czasów. Kł przez Jagiełłę zbudowany, kilka razy się palił i, nakoniec w 1788 r. kosztem proboszcza miejscowego, ks. Marcina Gałeckiego, ze Zgrom. K-6w regularnych od pokuty, pod wezwaniem św. Trójcy, postawiono na nowo drewniany na kamiennem podmurowaniu.

O tym ks. Gałeckim nadto wiadomo, że w r. 1798 jeszcze był w Miednikach proboszczem, licząc lat 78, pomocnikiem jego w tym czasie zastajemy ks. Stefana Szołkowskiego (pod koniec tego roku miał ich dwóch: ks. Józefa Mickiewicza i ks. Placyda Jedlińskiego); parafian liczba dochodziła do 3,700 osób płci obojga, ale uposażenie było już bardzo szczerpe, bo tylko pięć włók gruntu; jedna włóka o dwóch dymach na czynsz oddana, a resztę sam klasztor uprawiał. Przy klasztorze znajdowała się natczas szkolka parafialna, w której organista uczył 5 uczniów czytać i pisać.

Z wizyty z r. 1798 w ręku piszącego się znajdującej.

Ponieważ śladu już niema tego kła, przeto podamy opis jego, jak w 1820 r. wyglądał.

Frontem postawiony na samo południe ku gościńcowi przez miasteczko idącemu obrócony, ma dwie kondygnacje: w pierwszej okien w ramach drewnianych w olów oprawnych, na kruczkach i zawiasach żelaznych sześć po obu stronach; na drugiej również sześć; nad prezbiterium dwa wielkie; z frontu także jedno, wszystkich 15. Z frontu kła dwa gzymsy czerwono pomalowane i na górze wieżyczka kwadratowa, pokryta gatami, a rogi blachą „żeścianą”, na niej krzyż żelazny; pośrodku dachu kopułka okrąglawa pokryta deskami, rogi zaś blachą „żeścianą”, na niej krzyż żelazny z gałką blaszaną. Nad wielkim ołtarzem na dachu wazon stolarskiej roboty. Długości miał ten kł 43 łokci, szerokości 21. Przed

wielkimi drzwiami ganek wybrukowany kamieniami. Posadzka w kle z cegły „oryginalnej”, sufit z tarciem heblownych, gładko spojonych. Przed wielkim ołtarzem krata „z balasikami” tokarskiej roboty, pośrodku podwójnie się otwierająca na „kruczkach” i zawiasach żelaznych. Ambona stolarskiej roboty okrąglawa. Było w tym kle trzy ołtarze: wielki „snicerskiej” roboty na dwie kondygnacje częścią malowany, częśćą polaowany; w pierwszej kondygnacji obraz na płótnie malowany w ramach pozłacany Trójcy Przenajśw., na drugiej kondygnacji obraz także na płótnie malowany św. Augustyna Dra Kła; drugi ołtarz stolarskiej roboty czarno malowany, miejscami posrebrzony, także o dwóch kondygnacjach — na pierwszej obraz N. M. P., na drugiej św. Bazylia; trzeci ołtarz w pierwszej kondygnacji na płótnie malowany obraz Anioła Stróża, a na drugiej także malowany na płótnie św. Jerzy, męczennik, na koniu siedzący. Około kła „cmentarz” równoboczny, mórg obszerności mający; naprzeciwko frontu kła dzwonnicę, gontami kryta o dwóch kondygnacjach. W sprzęt i aparaty klne dość dobrze był kł zaopatrzonego (tak np. ornatów 14, kap kilka, dośćecznia ilość humeralów, korporałów, alb, komż i t. d.); monstracja srebrna, puszka srebrna, kielichy, pacyfikał, krzyż srebrny; miedzianych, mosiężnych, cynowych sprzętów znaczna ilość; trzy dzwony w dzwonnicie; były i moździerze do strzelania w uroczystości i kotły miedziane do bębnienia etc.

Probostwo z drzewa jodłowego zbudowane, wyglądało niemal ubogo: słoma pokryte o dwu stancjach mieszkalnych ze spiżarnią; w jednej izbie dwa otwierające się okna, „piec szwedzki”; w drugiej jedno tylko okno ze szkłem w szybach „światkowanych”, drzwi z klamkami żelaznemi. Zabudowania gospodarcze niewielkie, licho sporzązone. W owym czasie probostwo to nie miało żadnego osobnego folwarku, a tylko ocalało z dawnych uposażeń cztery włóki gruntu. Proboszcz posiadał 3 konie, 6 wołów, 7 krów dojnych, 3 cieletą, 12 owiec macior, 2 świnie maciory, 6 „podświniaków nadwornych”, 5 gęsi, 12 kur.

Wysiewano żyta ozimego beczek *) 6,

*) W r. 1765 postanowiono, aby becz-

owsa beczek 10, jęczmienia 2, grochu 1, gryki ośmin 4, kartofli 3. Nadto była karczma z drzewa starego, słomą kryta ze „stodółą” (t. j. ze stajnią i żłobami dla koni), z komorami i jedną izbą, mającą „piec szwedzki” i t. d. Należał także do K-ów zaścianek Paszkowszczyzna, gdzie siedział jeden gospodarz, mający włókę piaszczystego gruntu, jakie takie zabudowania. W tym zaścianku była jeszcze pustosz bez gospodarza, mająca chatę i „swironek” i włókę piasków bez użytku.

Jeszcze miało probostwo włókę ziemi „na ozdobę ołtarza św. Trójcy” (?) o $\frac{1}{4}$ mili od miasteczka, ale ponieważ szła o to dyferencja z dziedzicami Miednik (naprzód Ignacy Grabowski, podkomorzy wileński i radca stanu, a potem Józef), więc z niej żadnego nie było dochodu.

Na tem terytorium probostwa podług spisów rządowych w 1816 r. mieszkało oddanych płci męskiej sześciu i wolnych trzech.

Dochody były następujące:

Dochód roczny z karczmy i czynsz od włościan	Rb. 73 k. —
Z krescencyi	Rb. 30 k. 50
Z kościoła	Rb. 20 k. —
Razem	Rb. 123 k. 50

Rozchody:

Podatki rządowe rocznie	Rb. 21 k. —
Opłata czeladzi	Rb. 75 k. —
Na światło kościelne	Rb. 20 k. 42

Razem Rb. 116 k. 42

Oprócz tego obowiązane było probostwo posyłać rocznie na seminaryum głowne wileńskie 15 rb., ale tej opłaty od r. 1812 nie posyłano.

Sum funduszowych i legacyjnych nie było żadnych.

Archiwum klne.

Inwentarz od r. 1729—1795 księga o pr. 1.—Inwentarz w r. 1817 sporządzony księga 1. Wizyty z r. 1817 i 1818 ksiąg

ka litewska dzieliła się na ćwierci, ośminy i szesnastki, mające w sobie garnesy litewskie 9; ponieważ zaś 4 garnce litewskie równają się 3 warszawskim, prze- to beczka zawierała na miarę warszaw- ską 3 korce i 12 garncy. Czasami to stanowiło 4 korce krakowskie.

2.—Metryki ślubne od r. 1718—1820 ksiąg 4.—Metryki pogrzebów od r. 1762—1820 ksiąg 2.—Metryki chrztów od r. 1799—1820 ks. 2. (Sześć ksiąg metryk dawnych złożono w grodzie wileńskim, nieoddane potem). Księga dochodów od r. 1800—1820—1. — Księga rozchodów bez początku do r. 1820—1. — Księga rozporządzeń rządowych od r. 1708—1820—2.

Podczas pożaru w 1812 r. biblioteka się spaliła; potem już żadnych książek nie kupowano. Znajdowały się tylko książki klne: Mszałów 8, Mszałków rekwiwalnych 3, Rytuał większy 1, Rytualiów małych 2, Ewangelicka polsko-litewska, stara 1.

Altaryj, filij, kaplic- żadnych.

Proboszczem natencja był ks. Augustyn Rogowski, szlachcic z pow. wilkomierskiego, mający lat 35. Uczył się w Traszkunach (u Bernadynów) od r. 1801—1806 do klasy 4., potem w Wilnie u Misjonarzy nauk teologicznych. Do zgromadzenia wstąpił w 1806 r. w Widzieniskach; został kapelanem od r. 1809—1814 zarządał klem św. Kazimierza w Wilnie, potem od r. 1814—1817 był proboszczem w Wilnie na Zarzeczu; od 1814 sekretarzem zakonu; do Miednik powołany w r. 1817; przeznaczono mu rocznie rb. 75, ale z powodu ubóstwa parafii nie mógł ich otrzymywać.

Parafia miednicka miała wtedy długości dwie mile, a szerokości półtorej; należała do dekanatu wileńskiego. W skład jej wchodziło wsie, dworów, zaścianków, miasteczko Miedniki, folwarków, wszystkiego razem 53, w których było dymów 270. Przystępujących do sakramentów mężczyzn 676, kobiet 667—1,343; nieprzystępujących jeszcze: chłopów 268, dziewcząt 267 = 535; czyli razem płci męskiej 944, żeńskiej 934 = 1873.

W tym czasie narodziło się: chłopów 57, dziewcząt 43, pobrało się par 18; umarło: mężczyzn 28, kobiet 29.

W miasteczku Miednikach liczono wtedy dymów 26 i mieszkańców płci obojęga 238 osób (naturalnie katolików, lecz byli zapewne i żydzi, a może jeszcze jaacy inowiercy). Wszystkie te wioski, jak to na Litwie zwykle bywa, były bardzo małe: po kilka, rzadko kilkanaście dymów mające.

W r. 1827 na czele probostwa stał ks.

Kalikst Zylewicz, ze zgrom. K-ów od Pokuty, mający wtedy lat 39, a do pomocy mu dany kaznodzieja ks. Bonif. Zawiszewicz, lat 25 z tegoż zakonu.

Szkółki parafialnej, ani funduszu na nią nie było. Szpital kosztem proboszcza utrzymywał się.

Twarecz, miasteczko nad jeziorem tej nazwy, dawniej w powiecie i dekan. Zawilejskim, teraz w pow. Święciańskim (o pięć mil od Święcian) gubernii Wileńskiej, należy obecnie do rządu i ma kilkaset osób mieszańej ludności. Wizyta k-lna z r. 1820 podaje wiadomość, że Jerzy Wojzyałowicz—alias Wizgielio—w 1501 r. d. 24 lipca fundował tu kł i prawdopodobnie sprowadził K-ów od Pokuty (dla tego właśnie na trzecim miejscu kładziemy ten klasztor); inne źródła dają fundatorowi na imię Wojciech. Ród Wojzyałów, Weżgajłów vel Weżgajlowiczów (Boniecki wymienia nawet Wojciecha z tegoż rodu w XVI w.) znany jest naszym heraldykom; jeden z bpów żmudzkich miał z niego pochodząć. Zapewne Twarecz wtedy do nich należał, ale w jakie święteczki wieku potem była to posiadłość Chrzczonowiczów (por. Wolff, *Pacowie*, Petersburg 1885, p. 36, 38, 64, 66, 105, 113, 114, 117, 119, 202), z których Marcin, starosta doruski, syn Jana poślubił Rainę Wołłowicznę i zapewnił jej posag na Twareczu; po owdowieniu Raina nabyła Twarecz na własność od siostry męża, Szorcowej, i wyszedłszy powtórnie za Paca, wojewode mścisławskiego, wniosła te dobra do domu Paców. Raina um. w r. 1584, zostawiając dwóch synów, Mikołaja i Piotra, a mąż jej jeszcze raz ożenił się i świat ten opuścił w r. 1595.—Twarecz po matce otrzymał Piotr, ostatcznie wojewoda trocki, żonaty z Halszką Szemetówną, zmarły r. 1642, liczne mając potomstwo. Otóż wyżej wspomniana wizyta powiada, że po zrujnowaniu się kła i po przejęciu tych dóbr do Paców, oni to na nowo kł i klasztor wystawili i de nova radice uposażyli, co miało nastąpić w 1662 r. Imienia tego Paca, niestety, wizyta nie podaje (a inni autorowie różnych przy tej okoliczności Paców wymieniają), ale, zważywszy na rok można przypuścić, że to był właśnie Piotr Pac, syn Rainy Wołłowicznego, chociaż Wolff w jego życiorysie nie wspomina o tym fakcie, lecz Eustachy Tysz-

kiewicz (Por. *Wiadomość historyczna o zgromadz. zakonnych „Teka Wileńska” w. II, Wilno 1857*), wyraźnie nazywa Piotra Paca, wojewodę trockiego fundatorem K-ów od Pokuty w Twareczu. Potem panem tych dóbr był Feleks Pac, podkomorzy wiel. l., jeden z synów Piotra, zmarły już na początku XVIII w., po którym zostały dwie córki Benedyktynek wileńskie, posiadające Twarecz w zastawie zamiast posagu (z prawem wprawdzie wykupu przez rodzinę tego majątku). Zdaje się, że Benedyktynki władały tym majątkiem do r. 1842 kiedy rząd zagarnął dobra wszystkich zakonów. W takim razie z tego powodu stałoby się to miasteczko rządom. Wyraźnych na to wskazówek nie mamy.

Kł w Twareczu, pod wezwaniem św. Trójcy w r. 1820 był drewniany na podmurowaniu, gontami kryty, długości lokci wileń. 42, a szer. 16. Ołtarzy miał cztery; w jednym był obraz św. Klety (coby wskazywało na pewien związek zakonu z tym psem, o czem w dziele „Opus miserantis Dei” mowa). Znajdował się w kościele obraz (nie w ołtarzu) błogosł. Michała Giedrojcia. Klasztor także był drewniany, z jodłowego drzewa, na podmurowaniu, długości 16 sażni (sażen = 2,134 metry franc.) i szerokości 8, też gontami kryty; kolo niego była oficyna, stajnia, wozownia i inne gospodarkie budynki, świadczące o pewnym porządku i zasobności klasztoru, ale kredens i sprzęty domowe bardzo skromne reprezentowane były.. Były też i browar dla domowego użytku, gdzie pedzono gorzałkę (wyraz gorzelnia nie używany na Litwie) i robiono piwo, mający tylko niezbędne do tego sprzęt i przybory.

Jak się zdaje, to z pierwszej dotacji z czasem nic nie zostało. W r. 1622 nastąpił fundusz melioracyjny Piotra Paca: folwark (dwór) Orzwęta—zw. także Orzweta o trzy czwarte mili od Twareczu nad jeziorem tej nazwy, ze wsią Kukuciem, a w 1644 r. jego żona Halszka Szemetówna, kasztelańska smoleńska, zapisała Ryżyszki alias Januszyszki. Podczas wizyty (1820 r.) tak się przedstawała ziemska klasztoru posiadłość: folwark Orzwęta z czerterma wioskami (Zwiry, Krawczyszki, Kukucie, Ryżyszki) i 2 zaściankami (Godliszki, Maciciszki); gruntu włók 20, lasu ale tylko na opa-

3; jezior, rzek, stawów własnych nie było; w jeziorze Orzwęcie mieli jednakże prawo łowić ryby dla siebie w dni postne (jezioro należało do Benedyktynów wileńskich). Poddanych płci męskiej podług ostatniego spisu 57; pańszczyzny od kwiet. do 23 list. na tydzień dni męskich wypadało 31 i pół i tyleż żeńsk., a od 11 listop. do 23 kwiet. 23 męskie i 21 kobiecych. Przy wsi Kukuciach była karczma rocznej arendy przynosząca 50 rs.; w zaściankach i niektórych wsiach mieszkali za kontraktami wolni ludzie (było kilku rosyan, sądząc z nazwisk), co przynosiło klasztorowi rocznie ok. 170 rs.

Nadto w m. Twereczu mieli na własność włókę ziemi, na której stał kł. cmentarz, klasztor z zabudowaniami. W Orzmęcie także był dom „ekonomiczny” z różnymi budynkami gospodarskimi; w owym domu były dwie „udzielne” (tak na Litwie nazywają, gdy chcą powiedzieć – osobne, oddzielne) stancje na przybytecze przełożonego przygotowane, w których się znajdował „piec szwedzki” z cegiel z „juszka” i drzwiczkami. Wysiewano w tym folwarku: żyta czetw. 13, pszenicy 2, jęczmienia 4, owsa 13 i pół, grochu 1, gryki tyleż, bobu pół.

Kapitały nie wielkie miał klasztor na ten czas; a od niektórych procent nawet nie dochodził. W r. 1663 Jan Stacewicz legował na późniejszą monetę obrachowawszy 300 rs., lokowane na majątku Ligunach w pow. braclawskim u Aleksandrowicza; procent regularnie pobierano; w r. 1771 Kochański rs. 375 przekazał, które miał na procencie Machnauur, aptekarz w Wilnie; w 1751 Benedyktynki wileńskie w sposobie annuaty 15 rs. przeznaczyły za ustąpienie karczmy w Twereczu i dokument na to K-om wydały; w 1701 r. Andrzej Markowicz testemtarnie zapisał 150 r., zabezpieczyszy to na majątku Świele naprzód Piottowskich, a potem Śmigielów; procent od r. 1811 nie opłacony; oprócz tego uzbierali byli K-cy twereccy 1741 rs. i takową sumę pożyczycyli Pacowi (znówu niema jakiemu), a ten to ubezpieczył na majątku swoim Koszkielowszczyźnie w r. 1684. W wyżej cytowanej monografii o *Pacach*, p. 112 czytamy, że znany już nam Feliks Pac, podkomorzy w. l., nabywshy folwark Narbutowskiego, Koszkiewsczyznę (w Oszmiańskiem), oddał

w zastaw w 1686 roku za 10,000 złp. Augustyanom trockim. Tymczasem o ile wiadomo, w Trokach Augustyanów nie było; może przez to rozumieć należy Twerecz, klasztor K-ów, podług reguły św. Augustyna? Chociaż suma pieniężna i rok nie zupełnie się zgadzają. Później suma ta, według życzenia bpa Massalskiego 1765 r. ulokowana na majątku bpa, Niemeneczynie, a potem przeniesiona na Mejszagołę i Szyrwinty; po śmierci bpa majątki te poszły pod eksdywizye, a nowy nabywca, Józef Honwalt, także je stracił; słowem klasztor od r. 1811 procentów nie pobierał, a sumy nie mógł otrzymać, więc rozpoczął proces. Dochód podany sumarycznie ze wszystkiego, co wynosiło rocznie rs. 983 k. 50, rozchód zaś wynosił 981 rs. 70 k., było przeto w kasie rs. 1 k. 80.

W klasztorze znajdowała się biblioteka i archiwum.

Biblioteka bardzo niewielka: oprócz Wujka, teologia Antoine'a, znanego jezuity, Piotra Collet'a (podobno misjonarza) i jeszcze kilka podręczników mniej znanych, teologii dogmatycznej i moralnej, same prawie kazania różne polskie, parę łacińskich, tomów ok. 30. Była Perigrinanta do Jerozolimy M. Radziwiłła, dzieła Cycerona w oryginalu, Katechizm rzymski, Psalmy po łacinie, medytacje, sposób odbywania rekolekcji, oto i wszystko, razem książek 50. W archiwum: Księg metrycznych od r. 1690 — 1820—6; metryk ślubów od r. 1700 — 1829 księg 3; metryki pogrzebów od r. 1764 — 1820 księg 3; księg rozchodów i dochodów od 1800 — 1820 księg 2; inwentarzów dawnych ksiąg 9, razem 23.

Archiwum: Oryginał na pergaminie nadania funduszu w 1501 r. d. 21 lipca przez Jerzego Wezgaylorwicza, ze zdrużgotaną pieczęcią na rzymku, obszytą w białe sukno; nadanie pacowskie, fundusz melioracyjny z r. 1622 czerw. 2, także pergaminie z 4 pieczęciami na sznurku jedwabnym, w trybunale głównym litew. przyznane pod tą samą datą; 3 czerw. 1622 r. autentyczne ograniczenie nadanego folwarku Orzwęty ze wszystkimi przynależnościami, wydane po polsku, aktywowane przed aktami województwa wileń. d. 5 sierp. 1783; d. 20 maja 1644 r. ekstrakt z ksiąg głównego trybunału litew. nadania Halski Pacowej Ryżyszek alias Januszyszek (w wizycie przez omył-

kę pisarza czytamy: od „Halskiej Pacowej”, lecz żadnej takiej Halskiej nie było, a jest to Halszka z Szemetów, żona Piotra, † 1652 r.); oblig na sumę Jana Stacewicza z r. 1783; oblig Michała Machnawra, aptekarza w Wilnie z d. 2 sierpnia 1814 r.; kopia testamentu Andrzeja Mąkowicza z d. 8 września; kopia z kopii ugody z Benedyktynkami wileńskimi z d. 15 maja 1751 r. Później te dokumenty przewieziono do Widzeniszek.

Pesonel zakonny w 1820 r. był następujący:

O. Franciszek Uliński, konsultor, był przełożonym i razem proboszczem, miał wówczas lat 47, „urodzenia szlachetnego z narođu polskiego”, uczył się w szkołach wilkomierskich (pijarskich) lat 7, potem wstąpił do nowicjatu K-ów od Pokuty w Widzeniskach 1796 r. i został kapłanem po 4 latach, zaczawszy zaraz pracować w winnicy Pańskiej, od 1813 r. jest konsultorem, pensyi rocznej 300 złp.

O. Benedykt Matusewicz, magister nowicjatu, lat 40, także „z narodu polskiego”, szlachcic, od r. 1798—1806 pobierał nauki w Kiejdanach i Datnowie (u Bernardynów), następnie od r. 1806—1809 w Widzeniskach kształcił się gotując się do stanu duchownego, święcenia kapłańskie otrzymał 1809 r.; a 1816 r. został magistrem novitiorum; pensyi także 300 złp. pobierał.

O. Julian Tarnowski, kaznodzieja, lat 40, szlachcic, polak, do świeckich nauk się przykładał w Traszkunach (u Bernardynów) lat 7; w nowicjacie w Widzeniskach był od r. 1806—1809; święcenia kapłańskie w tym ostatnim roku otrzymał; sześć lat był już kaznodzieją, mając 250 złp. rocznie.

O. Edward Muraszko, emeryt, lat 50, szlachcic, polak; wstąpił do stanu duchownego ukończywszy szkoły w Maryampolu 1796 r., kapłanem został 1801 r.; był proboszczem w różnych miejscowościach; pobierał 50 złp. rocznie; zdany był jeszcze do posług parafialnych.

W nowicjacie było czterech; ze szlachty żmudzkiej, którzy wstąpili w 1820 r.:

O. Gerard Pełkiewicz, mający lat 23; uczył się przedtem lat 7 w Kretyndze.

O. Romuald Srebnik, lat 22, sześć lat był w szkołach traszkuńskich.

Ludwik Wronowicz, lat 23 ze szkoły w Podubisiu (u Bazylianów)

Wawrzyniec Kontott, rącoż Konotowt, 19-letni, ze szkół datnowskich, w których 6 lat zostawał.

W r. 1827 proboszczem był tamże ks. Fr. Uliński (po nim nastąpił ks. Cyryak Motelski); ks. Mikołaj Siniewicz — kaznodzieja, a ks. Stefan Szolkowski, 73 lata liczący, na emeryturze tam siedział.

Szkółki, ani na nią funduszu nie było; szpital przez klasztor zbudowany nie miał osobnego żadnego uposażenia. Bractwo św. Anny, ale bez funduszów, istniało tam od r. 1686.

Parafia Twerecka na długość rozciągała się prawie na dwie mile, a na szerokość tylko na jedną dziesiątą część mili. Do parafii należały dobra Benedyktynek wileńskich: Dzisna, Ostrowiec, Dzieszkowszczyzna i ewentualnie Twerecz, (wsi i zaścianków stanowiło to około 60). Przy wyliczeniu tych wiosek i zaścianków na koniec powiedziano: „Twerecz w miasteczku” dwór Świła z trzema wioskami, posiadłość panny Anieli Piotrowskiej, siedzianki zawilejskiej; folwark Pakalniszki z wsiami do niego należącemi, własność Kurkowskich; folwark Gontowniki, należący do altaryi święciańskiej i drugi folwark tejże nazwy, ze starostwa daugieliskiego; wioski K-ów od Pokuty klasztoru twereckiego. Ogólna ludność mężczyzn 2,012, kobiet 1960, — 3,972 (z tego przystępowało do sakramentów mężczyzn 1,386, kobiet 1,387).

Gdy w r. 1832 zniesiono K-ów od Pokuty, to w Twereczu kł. zostawiono, a klasztor oddany na koszary wojskowe; w 1889 r. było tu około 8 tys. parafian obsługiwanych przez jednego tylko proboszcza; w 1896 r. parafian prawie 8 i pół tysięcy; księży dwóch.

Smolwy, niegdyś w diecezji guberni Litewsko-Wileńskiej, w powiecie i dekanacie braclawskim, obecnie w diecezji zmudzkiej, w guberni Kowieńskiej, pow. t. zw. nowoaleksandrowskim, parafia mająca 5,000 wiernych, niewielkie miasteczko nad jeziorem tejże nazwy, własność, nie tak jeszcze dawno Turów, po eksdywizach rozdrobniona, w pobliżu linii drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej.

W drugiej połowie XVI w. była to posiadłość Jakuba Kielbowskiego (por. Akty iżdawajemyje wilenskoju ar-

cheografizeskoju kom., t. XVI, p. 196), ale potem musiała przejść do Samsonów Podbereskich, z których Jan, syn Mikołaja, pisarz bracławski, 1600 r. zbudował tu kł dla K-ków od Pokuty, a gdy przez starość uległ ruinie, to w r. 1766 r. wystawili nowy, pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty i św. Jana Chrzciciela, także Samsonowie, Podberescy, Antoni, Jerzy i Jakób. Przez kogo konsekrowany, niema pewnej wiadomości z powodu zaginięcia akt kłynych w roku 1812 r., podczas wojny z Francuzami; nawet wizyta wyraźnie nie podaje (zapewne dla braku odnośnych dokumentów), przez kogo był kł uposażony, chociaż można się dorozumieć, że przez tychże Samsonów Podbereskich. 1820 r. była tu już tylko rezydencja tego zgromadzenia, posiadająca folwark Szablowszczyznę o jedną czwartą mili od kła położony. W folwarku tym w pierwszej zmianie wysiewano oziminy purów 35*) i miano siana na 12 wozów; w drugiej zmianie 31 i 50 wozów siana; w trzeciej 3 pury i 35 wozów siana. Poddanych było 6 płci męskiej i nadto wolnych mieszkało na ziemi klniej 13 za kontraktem, którzy płacili arenę. Do tego folwarku należała wioska Ruczańskie i zaścianek Jurgiszki; oprócz tego była jeszcze jurydyka w miasteczku i w niej trzy domy; w zaścianku karczma 100 złp. intraty przynosząca; ile było ziemi nie wiadomo, bo pomiaru nigdy nie było.

Dochody:

Z karczmy i czynsz od wolnych ludzi	Rb. 117 k. —
Dochody z akcydensów klnych	Rb. 38 k. 75
Procentu od pewnej sumy u Podbereskiego . .	Rb. 9 k. —
Razem .	Rb. 164 k. 75

Rozchody:

Utrzymanie plebanii, folwarku, czeladzi	Rb. 50
Pensya dla proboszcza	Rb. 30
Pensya dla organisty	Rb. 12
Reperacyja chylących się do upadku budowli	Rb. 32

*) Pur, dawna miara zbożowa i teraz na Litwie używana, stanowi garnet 16; a więc beczka wileńska miała w sobie 5 purów, jak podaje Czaeki.

Na główne seminaryum w Wilnie	Rb. 15
Na różne gospodarskie potrzeby	Rb. 44

Rb. 187

a zatem deficytu rs. 23 k. 75; lecz proboszcz miał nadzieję, że się to da pokryć z procentów od różnych sum legacyjnych, które zakwestionowane nie zostały, chociaż prowizja od nich nie dochodziła już czas jakiś. Sumy zaś te były następujące: Jerzy Samson Podbereski, sędzia bracławski zapisał był, (data niewiadoma), 1,000 talarów; sukcesorowie jego, Antoni, Jerzy, Jakób Podebereski 1776 r. przyznali ten zapis i oparli go na swoich dobrach Georgianowie, Raminowie i i Smolwach; w 1768 r. Jerzy Kwinta legował 300 talarów, a 100 talarów, nie wiadomo kiedy przekazał Wnorowski, więc summa summarum 1,400 tal.

Archiwum po r. 1812 prawie zupełnie zniszczone, jako też dawne akta parafialne: nowe od r. 1813 dopiero datowane; biblioteki nie było; altary filii także tylko unicka w Wesołowie o dwie mile od parafii.

Parafia Smolwińska miała długości 3 mile, szerokości 2; mieszkańcy tej parafii, oprócz katolików obrządku łacińskiego, byli także unici, protestanci i żydzi. W obrębie jej znajdowały się następujące dwory: Smolwy Podbereskich, niestety nigdzie nie podane imiona, tylko nazwiska właścicieli tych dóbr i w ogóle w tej wizycie dość jest niedokładności i opuszczone takie działy, jakie zaznaczono były przy innych miejscowościach; do nich należało wiosek 5, zaścianków tyleż, w których było ok. 25 dymów i około 190 poddanych; Georgianów i Raminów także Podbereskich, podkom., wiosek 17 z dymami 31; poddanych ok. 253; Karolin Masłowskiego, S. Z. B., wiosek 5, dymów 12, poddanych 72; Kimboryszki Kwinty, P. B. D. P., wiosek 10 (pomiędzy niemi był ów Wesołów z unicką kaplicą i w nim dwa dymy i mieszkańców 12), dymów 22, poddanych ok. 80; Bortkiszki Beynara, S. G. B., wiosek 7, dymów 12, poddanych 73; Turmont Fietinghoffa, Prez., dymów 13, poddanych 74; Podruksze księcia Giedrojcia, wiosek 7, dymów 15, poddanych 70; Gornopel Czarnockiej, S. G. B. wsi 3, dymów 10, poddanych 54; Bortkiszki, ma-

jetność OO. Karmelitów, wiosek 12, dymów 16, poddanych 109; Kliszeniszki Kwinty, S. G. B., wiosek 8, dymów 11, poddanych ok. 54; Okolica Zagiszki Koścakowskiego, z zaściankiem Czapukiszki, dymów 6, poddanych 40; Smolwys (są to Smolwy małe alias Smolweczki) Tura, S. G. B., wsi 10, dymów 22, poddanych c. 200; Herlany Tura, S. G. B., 2 wioski, 7 dymów, poddanych 50; Berghoff Knabnoffa (niewyraźnie), pułk., 4 wioski, dymów 12, poddanych 74; Liniciszki Krzywca, wioska 1, dymów 2, poddanych 10; Justyotanów (niewyraźnie) Chrzezonowicza, sędziego, wioski 3, dymów 4, poddanych 37; Wederliszki Kwinty, por., poddanych 8; Kontraciszki Kwinty, sędziego wiosek 7, dymów 9, poddanych 53; Kapitulna wieś Budynie dymów 11, poddanych 48; wieś Laudany Brzozowskiego, prez., dymów 9, poddanych 38; wieś Wiszniewo, sędziego Stomy, dymów 11, poddanych 44; Iliszki Zasztowta, sędziego, z zaściankiem, dymów 3, poddanych 19; Kazimierz Giedrojcia, kap., z zaściankiem, dymów 6, poddanych 36; Nowe Smoly Roppa, chor., wiosek 5, dymów 11, poddanych około 70; Lipniszki prez. Kwinty, poddanych 15; Antoniszki sędziego Rudominy, wsi 14, dymów 19, poddanych 120; Bielaniszki sędziego Podbereskiego, wiosek 5, dymów 8, poddanych 43; Antopol prezenta Podbereskiego, wiosek 5, dymów 9, poddanych 50; Wanagieliszki Wądołowskiego regim., wiosek 3, dymów 5, poddanych 39; Matwiejkiszki Bohdanowicza 2 dymy, poddanych 12; Szablowszczyzna plebanii smolwieńs Przystępujących do sakramentów mężczyzn 101, kobiet 993 razem 1,994; nieprzystępujących jeszcz: płci męskiej 389, żeńskiej 725 (?), razem 1114; summa summarum wiernych 3008. Szkółki parafialnej nie było, ani funduszu na nią; szpital bez żadnego uposażenia, przez proboszcza zbudowany; bractw żadnych. Proboszczem był, ze zgromadzenia Kanoników od Pokuty, ks. Henryk Czapowicz, szlachcic zmudzki, mający lat 34, się uczył w szkołach datnowskich, do stanu duchownego wstąpił 1807 r., od r. 1817 jest proboszczem. Ks. Stefan Józef Szołkowski, szlachcic zmudzki lat 67, był wikarym; nauki pobierał w sławnych Krożach, do zakonu wstąpił 1779 r., pensyi pobierał złp. 200. W r. 1827 zarządał probostwem ks. Gabryel Wiliczewski

(lat 40), a kaznodzieją zastawał ks. Jacek Biretto (lat 32), obydwa Kanonicy regularni od Pokuty.

Widzieniszki albo Widzeniszki, w gub. i diec. wileńskiej, w pow. wileńskiej i teraz w tymże powiecie miasteczko nad rzeką Sesarką, posiadłość książąt Giedrojciów. Fundatorem kła i klasztoru dla K-ków od Pokuty jest Macrin Marceli Giedrojć, wojewoda mścisławski r. 1618. Kł pod wezwaniem św. Wawrzyńca męcz. konsekrowany 1684 r. przez Mikołaja Ślupskiego, bpa Gracyjanopolińskiego, w 1800 zupełnie odrestaurowany, murowany, przez ks. Hipolita Stanisławowicza, komisarza i vizytatora K-ków od Pokuty. Do obecnej chwili jest parafialnym w dekanacie giedrojckim; w 1896 r. było tu parafian 5 i pół tysięcy i jeden tylko kapłan, administrator parafii. — W r. 1820 (a może jeszcze dodać) w osobnej kaplicy był ołtarz bieg. Michała Giedrojcia tak opisany: „ołtarz stary bl. Michała Giedrojcia, „snycerskiej“ staroświeckiej roboty, niebiesko malowany na jasne kondygnacji; w tym ołtarzu pomiędzy kolumnami obraz bieg. Michała Giedrojcia malowany na płótnie, w ramach pozłacanych; gradus przy tym ołtarzu pojedynczy z tarciem“. W inwentarzu klejnotów, rzeczy złotych i srebrnych, powiedziano: „w ołtarzu bieg. Michała Giedrojcia serce z krzyżkiem (i.e dodano: ze złota czy srebra) waży lutów 3, prób 4“.

Koło kła stał klasztor murowany „na dwa piętra, słomą kryty“, miał on długość łokci 36, szerokość 17, wysokość ścian 11 łokci; jak sądzić można z opisu, to dość tam było cel i różnych ubikacji, ale urządzenie tego wszystkiego dość prymitywnie musiało wyglądać...

Giedrojciowie, pochodzący od panujących książąt litewskich przed Gedyminem, rozrodzili się bardzo, więc zbieśli, ale za dawnych czasów mieli na Litwie ogromne obszary, do których i Widzeniszki należały, wynurzające się już w XVI w. (ob. Wolff, *Kniaziowie litewsko-ruscy*, Warszawa 1895, p. 73, et seq.). Była to posiadłość t. zw. linii od Bartłomieja pochodzącej, zmarłego w r. 1524. Bartłomiej zastawił trzech synów, z tych Mateusz († 1562 r.), miał znowu czterech synów i córkę; jeden z nich Marcin-Maruli, starosta abelski i wiłko-

mierski, wreszcie w 1617 r. wojewoda mścisławski, uczynił cogaty zapis ze swoich majątków K-om od Pokuty, których do Widzieniszek sprowadził i 1621 r. umarł. Syn jego jednak, Maurycy Kazimierz, zatwierdził fundacyje ojca wspólnie z żoną swoją Katarzyną z Platenbergów domu. Z tego małżeństwa była jedna tylko córka Anna, następnie wydana za Jerzego Butlera. Druga część Widzieniszek dostała się zatem Butletem i Melchior Butler, syn Anny Giedrojciów wraz z matką w 1602 r., sprzedali swoją posiadłość Michałowi Downontowi Siesickiemu, wojewodzie natenczas mińskiemu, który potem w r. 1698 r., został wojewodą mścisławskim; jego jedyna córka po śmierci dwóch synów, Maryanna Elżbieta wyszła za Michała Antoniego Radziwiłła, krańczego litewskiego i wniosła swoje majątki w dom męża, † 1821, a ona † 1736 r.

Podług wizyty 1820 r. fundusz tego klasztoru pierwotny składał się: z folwarku Żyźnówki, co potem dwór Widzieniski stanowiło, część miasteczka Widzieniszek z zaściankami, folwarku Cizyszki z przyległościami, folwarku Bostumy ze wsią też nazwy, folwarku Inkietry ze wsiami Żury, Borejki (?) z zaściankami, folwarku Antokście z miasteczkiem Skiemiany, wsią Antokście i zaściankami; folwarku Batańów ze wsią Batańce i zaściankami. We wszystkich tych posiadłościach było ok. 200 dymów. Majątkiem tym jednak władali K-cy od Pokuty od 1618 do 1783 r. tylko. Józef Kossakowski, bp inflancki, wyrobil sobie podstępnie bullę pską na inkorporację dwóch beneficyów K-ów od Pokuty, widzieniskiego i michałskiego (o którym jeszcze będzie mowa) do uposażenia biskupstwa inflanckiego, nie zgłaszaając się przedtem ani do bpa wileńskiego, ani do króla, których na siebie tem uraził, nie mówiąc już o kanoniczach widzieniskich. Ale Kossakowski nie dbał o to; sprowadził swoich z Kurlandyi dwóch księży Folkmara i Aleszkiewicza (ob. *Pamiętniki J. Kossakowskiego*, Warsz. 1891, p. 142 i w wielu innych miejscach) i przy pomocy brata swego z Wojtkuszek, kasztelana witebskiego, urządził rajd formalny na dobrą K-ów i zabrał ją sobie. Król tymczasem suplikował do Rzymu; pż zdał tę sprawę na nunciusa; zaczął się proces trwający lat kilka. Ka-

nonicy ze swej strony działały: zrzekli się całego swego funduszu na rzecz swego krewnego, Ignacego Giedrojcia, starosty osieckiego, *) pragnącego teraz go dla siebie odzyskać od bpa Kossakowskiego.

Ignacy Giedrojć wystąpił jako następca imienia fundatorskiego i usunął bpa Kossakowskiego z Widzieniszek i wziął na siebie intromisję. Ale to nie trwało długo; brat bpa inflanckiego, kasztelan witebski, zebrał ludzi, napadł na Giedrojcia, przyczem było dużo rannych i nawet jeden zabity szlachcic, wypędził go stamtąd i powtórnie bpa w posiadanie wprowadził. Manifesty posypano się gęsto z jednej i drugiej strony; Kossakowscy udali się do swoich przyjaciół, aby ich bronili. Partyja jednakże Kossakowskich widocznie słabła, nawet i nunciusz nie postępował tak, jak się oni spodziewali i pragnęli tego. Bp wileński kazal tymczasem zapieczętować kl w Widzieniszach, jako sprofanowany.

Kłótanie i zwady nie ustawały; znalazło się duzo medyatorów, ale to nie doprowadziło do żadnego skutku. Bp Kossakowski uważał Widzieniszki za swoją własność i zjeżdżał nawet na miejsce, aby obaczyć nowego biskupa uposażenie, które strzegli najęci przez niego żołnierze. Sprawa się ciągnęła; przybierając niepomyślny dla bpa inflanckiego

*) Marcin Marcelli Giedrić, wojewoda mścisławski, miał trzech braci: jeden był bpem, jeden umarł bezpotomnie, ale trzeci, Kasper, podkomorzy wileński, zastał potomstwo, z którego pochodził ów Ignacy, syn Kazimierza, prawnuk Fabiana, jak utrzymuje Kossakowski (*Monografia*, t. I, 118), starosta osiecki, obozny wileński. Kossakowski zaś w *Pamiętnikach*, p. 113, pisze: „niejaki Giedrojć, kapitan milicyi nadwornej Radziwiłła wojewody wileńskiego, wziaszy od pryncypała 300 zł. czer., pobudzony przez bpa wileńskiego, wystąpił przeciw mnie... Podług Kossakowskiego *Monografii* Ignacy miał 2 synów: Kazimierza bezdzietnego i Stefana na Widzieniszach, kawalera maltańskiego (był potem marszałkiem wileńskim) a tego syn jedynego Antoni (w 1820 r. małoletni), później ożeniony z Pauliną Kuszelewską; ich syn Stefan, porucznik w. r., żyjący w 1859 roku.

go kierunek; nakoniec czuł się Kossakowski zniewolony do odstąpienia tego całego funduszu; Ignacy Giedrojć zwyciężył.

W 1790 r. uczynił on nowy dla K-ów od Pokuty w Widzieniszach fundusz, zapisując im na wszystkich swoich dobrach 15 000 rb., od których 5 proc. przeznaczył; z pierwszego uposażenia została tylko klasztorowi jurydyka w mieściczku z ogrodami, sadami i t. p., razem 16 morgów i 16 pretów i staw około klasztoru się znajdujący.

Oprócz tego miał klasztor jeszcze sumy legacyjne: w 1772 r. od Józefa Zaleskiego 300 rb. (obrachowawszy na późniejszą monetę) z ewikcją na majątku Wederowszczyźnie, w wiłkomirskim powiecie, następnie w posesyi Stanisława Pomarnackiego; proc. 7 dochodził; w r. 1762 od Stanisława Sipailły 1,200 rb. z ewikcją na Łowmianach, w powiecie wileńskim, w posesyi później Tomasza Wilejski, prezydenta pow. wileńskiego; proc. także 7 dochodził. Naddo miał klasztor swego zbioru rb. 4,500 co pożyczyl księciu Ignacemu Giedrojciowi, otrzymawszy za to prawem zastawu folwarku Batanów, do dóbr widzieniskich należący; poddanych w tym majątku było 6, a nadto wolnych na czynszu 2, w zaścianku Kodyszach, jeden poddany i jeden czynszownik; była tam także karczma, rocznie 40 rb. przynosząca; wysiewano w każdą zmianę po 62 purzyta, z jak zbierano siana 160 berkowców (berkowiec = 16,380 myriagr., albo 3,184 cent. pruskie).

Dochody klasztorne:

Procent od sumy funduszowej	rb. 750
Procent od sum legacyjnych.	rb. 105
Z folwarku	rb. 315
Z parafialnych dochodów.	rb. 100
	rb. 1,270

Rozchody:

Utrzymanie klasztoru i kła	rb. 700
Utrzymanie gospodarstwa,	rb. 340
Pensya trzem kapłanom	rb. 120
Pensya organisty.	rb. 12
Na światło, wino klnie i t. d.	rb. 80
	rb. 1252

Pozostało w kasie rb. 18.

W bibliotece było tomów około 140, przeważnie książek teologicznej i religijnej treści, łacińskich i polskich; nadto

manuskryptów w różnych gałęziach wieńczy tomów kilkanaście.

W archiwum się znajdowało:

Roku 1625 „Sublevatio Beati Michaelis Giedrojć ordinis Canonorum Regularium de Poenitentia Cracoviae, na paragaminie z pieczęcią”; 1618 r. Kopia funduszu „ziemnego”, po łacinie, przez Marcina Giedrojcia, wojewodę mścisławskiego o uczynionego; 1684 r. Kopia konsekracji kła widzieniskiego; 1790 r. Oryginal sumy funduszowej, legowanej przez Ignacego Giedrojcia; 1804 r. Aktykacja tego dokumentu i ekstrakt; 1790 r. Oryginal na zastaw folwarku Batanowa; 1752 r. Introductio confraternitatis scapularis; 1804 r. Intromisya do jurydyki w mieściczku Widzieniska h.; 1786 r. (?) Zrzeczenie się dóbr funduszów widzieniskich na rzecz Gedrojcow; 1790 r. Otwarcie kła w Widzieniszach za pozwoleniem bpa Massalskiego; 1802 r. Intromisya do Batanowa i Żyżnowa (dla wybrania zaległego procentu); 1782 r. Pozew J. Kossakowskiemu, bpowi inflanciemu; 1762 Dokument oryginalny na zapis Sipailłów; 1791 r. Dekret trybunału duchownego o sumę legacyjną Sipailłów; Metryki chrztów od r. 1650—1820, ksiąg 8 w całości; Metryki ślubne od r. 1781—1820, ksiąg 3; Metryki pogrzebowe od r. 1762—1820, ksiąg 4; Księga akt kapituły zakonnej od r. 1756—1820 jedna; Księga rozchodów i dochodów r. 1800—1814, obligacyj, ukazów, protokułów etc. 8; Inwentarzów i wizyt, ksiąg 9: z r. 1714 podpisany przez ks. Aleksandra Deborowskiego, komisarza i wizytatora obu prowincji (polskiej i litewskiej) z r. 1770 przez ks. Modesta Gołdykowskiego, komis. i wizyt. Zgromadzenia, z r. 1778—przez ks. Antoniego Sowińskiego, takiegoż dygnitarza, z r. 1808, praef. Hipolita Stanisławowicza, komis. i wizyt., z r. 1804—przez ks. Marcina Steckiewicza; dziek. wileńskiego, z r. 1809—przez ks. Rocha Erdmana, wizyt. delegowanego, z r. 1816, przez ks. Walentego Krasowskiego, komis. Zgromadz., z r. 1818—przez ks. Macieja Czaszkiewicza, proboszcza mejszagolskiego i z r. 1819—przez ks. Aleksandra Hurczyna, delegowanego wizytatora.

Za czasów pierwsiowej fundacji przez wojewodę mścisławskiego w Widzieniszach była infułacja, która nie mogła się tam utrzymać, gdyż fundusz zmalał, ale

nowicyat od czasu do czasu, jeszcze tam bываł i większa trochę liczba zakonników. W r. 1820 stał na czele klasztoru ks. Cezary Kozłowski, szlachcic żmudzki, mający natenczas lat. 58; szkoły odbyły w Krożach r. 1772—1782, potem wstąpił do nowicyatu w Widzieniszach, a otrzymawszy święcenia kapłańskie, sprawował obowiązki proboszcza w różnych miejscach swego Zgromadzenia; z tego tytułu pobiera rocznej pensyi 150 rb. a jako proboszcz oprócz tego 45.— Ks. Grzegorz Łukaszewicz, szlachcic ze Żmudzi, lat 38, uczył się w Telszach r. 1797—1803, a nauk teologicznych u Misionarzy w Wilnie; w 1806 r. wyświęcony na kapłana, zaczął spełniać obowiązki stanu swego w różnych miejscach; pensyi otrzymuje rocznej 45 rubli. Ks. Symeon Talmontt, także szlachcic żmudzki, lat 28, kształcił się w Kretyndze od 1809—1818 r.; do Zgromadzenia wstąpił 1815 r., kapłanem został 1820 r. i teraz tu był wikarym i archiwistą, mając za to 45 rb. rocznie. Ks. Augustyn Stodolnik, lat 63, szlachcic (?) żmudzki, uczył się naprzód w Kownie r. 1775—1782, a potem w Zgromadzeniu, do którego wstąpił w r. 1784 r., a w cztery lata potem wyświęcony na kapłana; obecnie, jak głosi wizyta, jako emeryt mieszka w Widzieniszach, pobierając 40 rb. z dochodów prebostwa widzieniskiego.

W r. 1798 przełożonym tu był ks. Hipolit Stanisławowicz, mający wtedy lat 42; magistrem nowicyusów ks. Cyryl Wierciński (jednocześnie kaznodzieja) lat 32; ks. Iwo Jacewicz, lat 36—drugim kaznodzieją; nadto znajdowała się tam jeszcze ks. Michał Sztrzalkowski, lat 53, braciszek-laik Dyonizy Pietrosewicz, nowicyuszów 2: Paszkowski i Moraszko, i 4 kleryków na studiach w seminaryum wileńskiem. W szkółce 5 uczniów. W r. 1827 jeszcze był w Widzieniszach ks. Cezary Kozłowski; prócz niego: ks. Augustyn Rogowski, lat 46, wice wizytator i sekretarz prowincji; ks. Józef Matusewicz, lat 25, wikary; ks. Sergiusz Chochłowski, lat 25, magister nowicyusów; ks. Władysław Baczewski, lat 29, kaznodzieja; nadto kilku braciszków, a na próbie nowicyackiej: Ignacy Bolcewicz, lat 23; Edward Grygalunowicz, lat 22; Wacław Bocewicz, lat 30; u Misionarzy zaś w Wilnie uczyli się

ze Zgromadzenia: Kalikst Kozłowski, dyakon, lat 21, Eugeniusz Kopecki, lat 23, Gorgoniusz Markiewicz, lat 26, Antoni Baranowicz, Michał Dymsha i Karol Wojnichowicz.

Stan parafii Widzieniskiej w r. 1820 zastajemy tak: długości miała ta parafia trzy mile, szerokości drie; należało do niej 13 dworów, mianowicie. 1) Widzieniski, księcia Stefana Giedrojca, w nim osób 14; 2) Biały-dwór ks. ks. Misionarzy wileńskich, w którym osób 11; 3) Dowboryszki, pani Weyssenhoffowej, parafian 22; 4) Gierstuciszki, Pomarnackiego, rejenta, parafian 11; 5) Antecesarka (niewyraźnie), pana Iszory, sędziego granicznego, osób 17; 6) Szylniki, Downarowicza, osób 7; 7) Oszkinie, starościński rządowy, w posesyi Erdmana, parafian 7; 8) Szeszolki, biskupa r. g. Adryana Hołowni, w nim parafian widzieniskich 13; 9) Ambrożyszki, Jeleńskiego, generałowicza, parafian 12; 10) Kozliszki, Willeyki, parafian 10; 11) Lelekańce (niewyraźnie) Sawickiego, parafian 19; 12) Kietutany (może Kielutany), Kocielly, parafian 21; 13) Łowmiany, Willeyki, prezydenta, paraf. 15. Nadto należało do tej parafii jeszcze wiosek i zaścianków małych około stu; w miasteczku Widzieniszach było tylko dymów 21 i mieszkańców 163; w całość zaś parafii przystępujących do sakramentów mężczyzn 1,284 i kobiet 1,328 = 2,712, a nieprzystępujących jeszcze chłopców 487, dziewczynek 484 = 971, a summa summarum płci męskiej 1,771, żeńskiej 1,812 = 3,583. Cała parafia składała się z katolików rzymskich, oprócz dwudziestu kilku wyznawców niezjednoczonego rosyjskiego obrządku.

Szkołki parafialnej w tym czasie (r. 1820) nie było, ani na nią funduszu. — Szpital zbudowany w 1802 r.; ubodzy żywili się z jałmużny.

Jedno bractwo Niepokalanego Poczęcia, wprowadzone w r. 1632, drugie, N. Maryi Panny Szkaplerznej, powstało w 1751 r.; obydwa żadnego udotowania nie miały i nie mają.

Sprzęty klasztorne były bardzo proste i miano ich mało; tak np. pomiędzy sprzężtami drewnianymi znajdujemy: stolów malowanych niebiesko 4, kanapa z „poręczami” (tak zwykle mówią na Litwie) dywanikiem kryta 1; stolów nie-malowanych 3; krzesel pokrytych 2;

zydlów malowanych 8; stołków małych po stancjach 3; „karafaszkę“ (?) na parę koni, kuta, skórą wybijana 1; kałamaszka stara nie kuta 1 i t. d. Na oborze stało krów dojnych 12, jałowic 4; krów dwuletnich 5, wołów 4-letnich 5, cieląt roczniaków 5, owiec 14, kóz 3, wieprzów 4-letnich 7, „podświniaków“ 20, świń 20 i t. d. W kurniku się znajdowało: gęsi starych 5, gąsior 1; 1 indyk i indyczek 4, kaczek 6, kaczorów 3, „kokosz“ starych 20, „kury“ 2.

Wizytę podpisał ks. Andrzej Butkiewicz, dziekan pobojski, delegowany wizytator.

Poniemuń, teraz miasteczko w gubernii Kowieńskiej dekanacie abelskim, posiada obecnie kł parafialny, mający około 5,000 wiernych (dawniej był w guberni witebskiej, pow. wiłkomierskim, w tymże samym dekanacie).

Pierwszy zapis na rzecz K-ów od Pokuty uczynił, znany już nam, Marcin Giedrojć, wojew. mścisławski w r. 1620 przeznaczając dla nich 40.000 zł., ale już syn jego, Maurycy, zamiast tej sumy wyznaczył fundusz ziemski: folwark Jakutyszki, wieś Staniance, zaścianek Żarniszki i Mazuliszki, tudzież wioskę Mieluńce i jurydykę w miasteczku Poniemunitionu. Tenże Maurycy Giedrojć zbudował tam pierwszy kł, pozwalając nadto na wolny wstęp do lasów poniemuńskich i polepskich, jako też łowienia ryb w rzekach i jeziorach, do tych majątków należących. Fundusz ten był aprobowany w r. 1651 r. d. 26 sierp. przez bpa wileńskiego, Jęzegę Tyszkiewicza. Gdy pierwotny kł runał, to drugi zbudowali Kościalkowscy, Mikołaj i Wiktorja z Bałków, marszałkowie wiłkomierscy w roku 1760, pod wezwaniem św. Trójcy, konsekrowany dopiero 1777 r., przez Feliksa Towiańskiego, sufraganą białoruskiego; był on z drzewa sosnowego na podmurowaniu.

W r. 1820 na jurydyce miejskiej mieli K-cy trzy chaty i trzy włóki ziemi; w innych posiadłościach było razem ziemi włók 15; poddanych 50 płci męskiej i 51 żeńskiej; nadto znajdowały się na ich gruntach 2 karczmy i mieszkały czynszownicy. Dochód z ziemi i procentów od sum swoich mieli około 600 rb. a wszystko to rozchodziło się na konieczne wydatki i opłaty.

Klasztor był także drewniany, słoma-

kryty, oprócz refektarza, mieścił on w sobie kilkanaście ubikacji; ogród, zabudowania gospodarskie tuż koło klasztoru położone.

Parafia ta rozciągała się na dwieście wzdłuż i na jedną milę wszerz. W skład jej wchodziły: dwór w Poniemunitionu generałowej Morykonie, w nim osób 10; w miasteczku jej Poniemunitionu dymów 17 (z pewne chrześcijańskich), mieszkańców 133, nadto do tejże generałowej należały następujące wioski: Dowluny z zaściankami, dymów 7. Szarkuny dymów 6, Stefańce dymów 7, Puszkańce z zaściankami dymów 4, Nowa wieś dymów 17, Janikuny dymów 12, Bawble dymów 5, Indruny dymów 6, Nowiki dymów 4; dwór Polep Kościalkowskich, w nim parafian 25, wsie do niego należące: Polep dymów 18, Syciuny z zaściankiem dymów 13, Łatwele dymów 13, Pakarkle dymów 2; dwór Kozliszki Małe Miasta, w nim parafian 18, jegoż wioska Rumszyszki i dwa zaścianki parafian 104, dymów 10; Kozliszki Wielkie dwór Chylewskiego, parafian 35 (wioski do tego dworu nie w tej były parafii); folwark Wysocki Dwór deputata Kościłowskiego parafian 12, wioski do niego należące: Miszczuny z 3 zaściankami dymów 11, Michaliszki dymów 10, Poszterkauście dymów 7, Gigiszki z zaściankami dymów 9; jeszcze kilka wiosek, należących do dworów nie z tej parafii.

Dokumenty funduszowe: Z r. 1625 dokument na fundusz klasztorny, nadany przez Maurycego Giedrojcia wojewodzica mścisławskiego; z r. 1625 konsens (kopią) Eustachego Wołowiecza, bpa wileńskiego na zamianę pierwotnego uposażenia na fundusz w ziemi od Maurycego Giedrojcia zapisany; 1730 r. manifest sądu grodzkiego wiłkomierskiego na Panne Karmelitanki przez ks. Antoniewicza, proboszcza poniemuńskiego; 1731 r. dekret kontumacyjny ziemski wiłkomierski na panów Oziębłowskich i innych; 1740 r. dokument ugodliwy księży poniemuńskich z księźmi Karmelitami Bosymi kowieńskimi względem utrzymania karczmy; 1750 r. dokument na 1,000 zł. dany konwentowi poniemuńskiemu od Kazimierza Pieszkiewicza; 1751 r. oblig na 375 tal. bitych z ewikętą na Gikaniach od Franciszka Komorowskiego.

go, strażnika wilkomierskiego; 1711 r. oblig Mikołaja Kościałkowskiego na zł. czerw. 83 i zł. zwycz. 6 na Polepiu za-bezpieczony; 1772 r. oblig na 3,000 złp. dany od Jana Kościałkowskiego pułkow., z obowiązkiem odprawiania mszy śpiewanej w piątki za duszę jego, z ewikcją na majątku Wadwy; 1775 r. list Tadeusza Kościałkowskiego na tal. bit. 150 dla konwentu; 1778 r. oblig od Kazimierza Kościałkowskiego na 4,400 złp. z ewikcją na Polepiu; 1778 r. list na przy-znanie tego obligu; 1789 r. dokument Ignacego Kościałkowskiego na 1,000 złp. za zamianę gruntu.

Acta klasztorne: Inwentarz kła sporządzony w 1714 r. przez ks. Deborowskiego, komisarza; takiż inwentarz z r. 1733 r. przez ks. Jana Denarowskiego, komis.; takiż inwentarz z r. 1770 przez ks. Modesta Gołyckowskiego, komisarza; takiż inwentarz z r. 1778 r. przez Antoniego Sowińskiego, komis.; takiż inwen-tarz z r. 1799 przez ks. Hipolita Stanisławowicza, komis.; inwentarz sporządzony w r. 1810 przez dziekana abelskiego Jana Walentynowicza. Metryki chrztów od r. 1715 do 1817. Księgi za-słubionych od r. 1745—1820. Metryki pogrzebów od r. 1735 — 1820. Księgi przychodowe od r. 1783 — 1820. Księgi roczników od r. 1786—1820.

Dobra poniemuńskie w XVII w., jak widać, należały do Giedrojciów; w wieku XVIII stały się posiadłością Ozieblów-skich, a w drugiej połowie tegoż wieku (podług „Słownika geogr.“) nadane Michalowi Morikoniemu. Ten Michał, syn Krzysztofa, podkomorzy wilkomierski, który wydał wyrok na Wołodkowicza, faworyta Radziwiłła, miał syna Józefa, gener. wojsk polskich, ożenionego z Konstancją Szadurską i z tego małżeństwa były dwie córki: Dorota Józefowa Łopacińska i Felicja Wacławowa Platerowa (ob. Złota księga szlach. pol., II, p. 225).

Michaliszki miasteczko w gub. i pow. wileńskim nad Wilią, całe teraz prawie żydowskie, około 1,000 mieszkańców liczące, było w dawnych czasach własnością Radziwiłłów, potem kniaziów Prońskich, Jakuba Kieniszki, od którego 25 czerw. 1604 r. kupił te dobra Jan Brzostowski. Brzostowscy z Brzostowa h. Strzemię z Sanockiego, a jak inni twierdzą z Mazowsza, przywędrowali na Li-

twę. Pierwszym z tej gałęzi był jakoby Krzysztof, mający dwóch synów: Jana i Łukasza, (ob. Kossakowski, *Monogra-fia niektórych rodzin*, II, p. 15—30). Brzostowscy też są fundatorami K-ów od Pokuty w Michaliszkach; historya jednak tej fundacji jest dość popłatań i balamutna, „Słownik geogr.“, „Monografia Kossakowskiego“, „Dzieje bóstwa wileńskiego“ wydane w Krakowie 1859 r., przez X. X. Y. Z., wizyta z r. 1820, manuskrypt, z którego korzystamy, nie zgadzają się ze sobą. W owej wizycie wymienieni, jako pierwotni fundatorowie w 1622 r. Łukasz i Cypryan Brzostowscy. O Łukaszu mało co wiemy: był żonaty z Barbarą Gębicką i zosławił cztery córki; brat jego starszy, Jan, pułkownik w. l. 1571—1638 r. poślubił Katarzynę Czernicką h. Jastrzębiec i zobowiązał swoje potomstwo, aby do Michaliszka sprowadziło K-ów od Pokuty, co też miał uczynić średni syn jego Cypryan Paweł, urodzony w Michaliszkach w 1612 r., † 1689, ostatnio wojewoda trocki (ob. Kossakowski, *Monografia*, t. I, 17), żonaty z Rachelą Barbarą z Duninów Ra-jeckich. Podług „Słownika geograficznego“ „Bóstwa wileńskiego“, on wystawił kł. w Michaliszkach i udotował K-ów, nadając im Bujwidzie, Łabudzie i Widzieniszki (Widzieniszki—zaścianek w wileńskim po-wiecie; Bujwidzie—miasteczko tamże; Łabudzie—folwark okolo Michaliszka), co jakoby stanowiło 92 włóki obszaru; fundusz ten (w wizycie nie ma o nim wzmianki) przeznaczony 15 marca 1653 r., aktywowany 1688 r. Z biegiem czasu fundusz ten ulegał zmianom, nierzaz bywał modyfikowany, ale przebieg tej sprawy nie przedstawia się jasno; na pod-stawie dokumentów, które mieliśmy pod ręką, można tylko zaznaczyć, że się to dokonywało w r. 1663, 1673, 1676, a więc za życia jeszcze Cypriana Brzo-stowskiego. O Cypryan zostawił liczne potomstwo. Wnuk jego, Józef, syn Jana Władysława, który się także w Mi-chaliszkach rodził, rozpoczyna osobną li-nię na Michaliszkach i Mosarzu, wy-swiadczącą K-om różne dobrodziejstwa i czyniącą zapisy; tak np. Robert, syn Józefa, kasztelan połocki i żona jego, Anna z Platerów, kasztelanka trocka, za-pisali K-om 3,750 rb. i opłacali od niej 5 proc. W tych czasach zapewne było dobre uposażenie klasztoru, bo bp in-

inflacki, Kossakowski, postarał się o inkorporowanie (ob. *Pamiętniki Józefa Kossakowskiego*, I. c., p. 133, 142), funduszu michałiskiego razem z widzeńskim, do bóstwa inflanckiego. Nie udało mu się jednak opanować klasztoru z powodu obrony zbrojnej od Brzostowskich, którym bp wileński pozwolił zająć cały fundusz i, jako następcem fundatorskim, bronić swojemu imieniem. Ale następnie dobra te Brzostowskich poszły na eksdywizę i K-cy straciły wszystko prawie; wskutek tego nastąpiło uposażenie de nova radice d. 26 września 1795 r., dokonane przez Michała Brzostowskiego, wojewodzica inflanckiego, a po rozbiorze kraju, marszałka szlachty wileńskiej. Wytworzyła się suma 3,000 rb., od której K-cy procentu rocznego mieli 150 rb., a nadto włókę gruntu, sianożącej na 30 wozów i ogrody. Odtąd w Michaliszkach już była tylko rezydencja uboga i to małe uposażenie już się nadal utrzymało.

Proboszczem w r. 1820 był ks. Józef Block, z tego zgromadzenia, rodem z Warmii, mający lat 57, były wizytator i komisarz; pobierał rocznie 45 rb. W 1827 r. zastajemy dwóch księży: Teofila Blocka, lat 85 i Wawrzyńca Kontawta, lat 28.

Parafia michałiska miała milę długości i tyleż szerokości. Składała się ona z następujących dworów, wsi i miasteczka. Dwór michałiski w sekwestrze Komisji Edukacyjnej; było w nim parafian 28; miasteczko Michaliszki, dymów 29, parafian 124; wsi i zaścianki do tego dworu należą: Podwórańce dymów 12, Zaborce dymów 8, Podwilańce dymów 8; zaścianki — Rawdaniszki dymów 3, Międzieniszki dymów 2, Podwórańce dymów 2, Sorokowski dymów 2 (razem w nich wszystkich z góra parafian 200). Folwark Łabudzie parafian 12; wioski i zaścianki do niego należące: Pobole dymów 7, Łabudzie dymów 3; zaścianki: Nowodroszki dymów 1, Skierdzimy także jeden, Miłajszuny dymów 2 (razem sto kilkanaście osób). Dwór Czechy Karola Brzostowskiego w posesji Antoniego Szczepanowskiego, parafian 5; wsi do niego należą: Czechy dymów 18, parafian 109; Morkuny dymów 33, parafian 230; Kiercle dymów 5, parafian 36; Turty dymów 7, parafian 47. Dwór Palestyna Przedzieckiego, parafian 7, wios-

ka tegoż Palestyna dymów 7, parafian 39 i zaścianek dymów 2, parafian 11. Dwór Kacienowicze Antoniego Pośniaka, regenta z wioską tejże nazwy dymów 9, parafian 47. — Dwór Szulniki, kolokacyja; do niego należą 2 wsi i 3 zaścianki, dymów 23. — Dwór Gosa, kolokacyja; dwie wsi i 3 zaścianki dymów 29. Razem w całej parafii 769 mężczyzn i 778 kobiet. Wszyscy mieszkańcy tej parafii rzymsko-katolickiego wyznania.

Szkółki nie było; szpital, lecz bez stałego funduszu utrzymywany.

Księgi metryczne zaczynały się od r. 1710; metryki pogrzebów od r. 1761; Księgi rozhodów i dochodów od r. 1795 dopiero. Inwentarze klne od r. 1713 do 1778. Dokumenty funduszowe tylko z XVII w.: r. 1653, 1663, 1673, 1676 bezładnie sporzązone.

Skiemia n y, wieś zwana miasteczkiem, w gubernii kowieńskiej, pow. wiłkomierskim, gminie kurkiewskiej, o pięć i pół mil od miasta pow., przy trakcie poniewiesko-malackim; dwadzieścia kilka dymów obecnie i kilkaset mieszkańców. Skiemiany wchodziły w skład pierwszego funduszu Kanoników od Pokuty widzeńskich; infilaci tamtejsi mieli być fundatorami siedziby w Skiemianach. W którym to roku nastąpiło — niewiadomo, ale, naturalnie, już po fundacji w Widzeniszках, a zatem najwcześniej w pierwszej XVII w. éwciere, chociaż może to i później się stało, lecz w każdym razie w XVII stuleciu, bo są na to wskaźówki. Którego mógł tam już wcześniej istnieć, wprawdzie directoria dyecezyi żmudzkiej podają tam rok zbudowania kła 1500; za nimi poszedł i „Słownik geograficzny” lecz ta data wydaje się nam niepewną. Ze jednak w XVI w. był tam już kł, na to są dowody: w 1530 r. przy kle tym znajdowała się szkołka parafialna (ob. Buszyński, *Powiat rosieński*, p. 132); przy kle skiemiańskim była księga metryczna, zaczynająca się od r. 1569. Któż ten pod wezwaniem św. Anny, drewniany, splonął 1812 r. i na tem miejscu wystawiono szopę z drzewa na predce, dość obszerną, w której odprawiano się nabożeństwo w r. 1820 i później. Teraz jest tu filia parafii owieckiej, w dekanacie uciańskim: kł zbudowany 1884 r. kosztem parafian.

Fundusz tej rezydencji K-ów od Pokuty miał być nadany przez infułata ks.

Rysińskiego; składał się on z 18 morgów ziemi, na której była owa świątynia, rezydencja zakonu, zabudowania gospodarskie, ogrody, sianoście, karczma i nieco gruntu ornego; na nim beczkę żyta wysiewano. Takie uposażenie przetrwało do późniejszych czasów, ale było jeszcze inne z nadania w 1677 r.

Jerzy Szopowski, koniuszy upicki, zapisał swój folwark, Janidzie, zagospodarowany, o pięciu dymach i posiadłością tą władali K-cy skiemiancy do r. 1777, kiedy Wincenty Tomaszewicz, pisarz grodzki wiłkomierski, uzyskawszy przywilej juris et ducis przy pomocy najazdu, wyzwał ks. Sawickiego, ówczesnego proboszcza, z tego folwarku (ostatecznie ok. 1785 r.). Kanonicy zanieśli skargę; zaczął się proces, w 1820 r. jeszcze nie ukończony. Prędko jednak od Tomaszewiczów poszedł ten folwark na eksdywizję i przeszedł do Anforowicza, sędziego grodzkiego starodubowskiego, posiadającego tam 15 poddanych. Około 1820 r. w Skiemianach liczono 20 dymów i 157 mieszkańców, a z posiadłości klinowej miano 1,000 rb. dochodu, które nie wystarczały na utrzymanie klasztoru, musiano się więc uciekać do składek i ofiarności parafian; w parafii zaś w tych czasach liczono 2,807 wiernych; ludność w tej parafii prawie cała składała się z katolików (oprócz 8 osad, tzw. starowerców i kilkunastu rodzin żydów).

Szkółki parafialnej nie było, ani szpitala, jako też i funduszów na to; bractwo istniało, Opatrzności Boskiej, za indultem z d. 19 października 1724 r. także bez uposażenia; biblioteki i śladów nie widać; pomiędzy książkami kościelnymi znajdowała się ewangelicka polska i litewska. W archiwum: księgi metryczne 1559—1819, zaślubin 1746—1817 r., sepultury 1761—1819 r. etc.

Proboszczem (w r. 1820) był ks. Józef Szertwid, rodem ze Źmudzi, lat 63 mający, pobierał nauki świeckie w Krożach 1781—1784 r., do zgromadzenia wstąpił w 1786 r., wywieziony na kapłańskie w różnych klasztorach tego zakonu, a w r. 1817 w Skiemianach; rocznej pensji pobierał rb. 60. Ks. Stanisław Szymkiewicz kaznodzieja, też urodzony na Źmudzi, lat 43, uczył się w Teliszach 1790—1799 r.; w Widzeniszakach przy-

jęty do nowicyatu 1805 r., święcenia kapłańskie otrzymał 1808 r. w Skiemianach od r. 1819; przedtem zaś dwa lata był w Wilnie u św. Kazimierza prezydentem; w 1827 r. awansował na proboszcza, mając wikarego i kaznodzieję w osobie ks. Ludwika Woronowicza, pobierającego 30 rb. pensyi.

Wilno. Na Zarzeczu zbudowany klasztor K-ów od Pokuty pierwotnie przez Jakóba Aleksandra Proniewicza Załamajęcia (jak chcą niektórzy, pochodzenia tatarskiego), cześnika wileńskiego 1644 r., ale wkrótce potem spalony podczas zaborów krajowych i następnie w r. 1664 na nowo podwinięty na t. zw. Górcę rajską pod wezwaniem św. Bartłomieja, przez Jana Rayskiego, a gdy i ten zgorzał, to władza dyecezjalna wileńska pozwoliła aby nabożeństwo parafialne odprawiało się w oratoryum murowanem obok klasztoru. Obligacje przy tem oratoryum były takie: mszy czytanych, co poniedziałek, na rok 52 za duszę Kazimierza Niewiadomskiego; co środa za duszę Jana Rayskiego, na rok tyleż mszy takich; za duszę Jakóba, Adama, Reginy i Anny Załamajów mszy 12 rocznie; co sobota za duszę Niewiadomskich mszy rocznie 52; anniversarzy zakonnych rocznie trzy.

Klasztor był murowany, mający następujące uposażenie i posiadłości: Proniewicz-Załamaj dał pod klasztor ziemi pr. kwadr. 36, Jan Rayski na nową fundację pr. kwadr. 119; w 1651 r. kupił sobie klasztor od Brzostowskich za 2,000 złp. pr. 47 i od Bernardynów (po Brylewicach za złp. 650) pr. kw. 34; w 1664 otrzymał od Palczewskich pr. 25; w r. 1698 od Łabanowiczów pr. 28; w 1683 r. od króla Jana III na Popławach otrzymał pr. 216, a także od tegoż króla (r. 1687 r.) brzegu kawałek Wilii na skład drzewa (z czasem jednak stracili K-cy prawo do tego); oprócz tego w różnych stronach Wilna posiadali 16 placów, na których potem stanoły domy, czynsz opłacające; nadto mieli oni jeszcze cztery place, lecz je z rąk swoich wypuścili potem.

Sum pieniężnych, legacyjnych i dorobkowych 1,271 rb., zabezpieczonych na Traszkunach u Pietkiewicza i 600 rb. lokowanych u Hieronima Szykowskiego; od tych 7 procent pobierali; 2,700 rb. sum niepewnych, od których procentów

nie pobierali i procesy rozpoczęli; zaginionych 2,655 rb.

Inwentarz z r. 1714 podpisał komisarz prowincji ks. Aleksander Debrowski; w r. 1770 ks. Modest Goldkowsky w takimże charakterze; w 1778 r. Antoni Sowiński, a w 1803 r. ks. Hipolit Stanisławowicz (ur. się 1756 r., w 1798 był przełożonym w Widzieniszczach), też komisarze prowincji.

W r. 1820 stał na czele klasztoru ks. Augustyn Stodolnik, mający na ten czas lat 59, rodem z Korony, uczący się w Grodnie, wstąpił do Zgromadzenia na Zarzeczu w Wilnie 1786 roku po wyświęceniu na kapłana był wikaryuszem, a potem w Widzieniszczach, w Popielu aż tamtąd w Wilnie, pobierając rocznie 45 rb.

W trzy lata potem (23 sierp. 1823 r.) skończono budowę kła pod wezwaniem św. Bartłomieja, poświeconego przez kanonika katedry wileńskiej, asesora koncytorza, ks. Jana Stawiszę-Leśniewicza. W r. 1827 proboszczem tam był ks. Grzegorz Łukaszewicz, któremu liczono wtedy lat 49. Znajdowali się też klerycy zakonne, uczący się u miejscowych Misjonarzy: Kalikst Kozłowski, dyakon już lat 21, Eugeniusz Kopecki lat 23; Gorgoniusz Markiewicz lat 26, Antoni Baranowski lat 24, Michał Dymszta lat 25 i Karol Wojnickowicz; wszyscy oni nowicjat odbywali w Twereczu. Parafia przy tym kłe przetrwała do r. 1845; kiedy ją tam skasowano i świątynia ta stała się filią parafii bernardynskiej. Ostatnim proboszczem ze Zgromadzenie Ków od Pokuty był ks. Bartłomiej Popławski, z którym się tu jeszcze spotkamy. Ale już przedtem w 1832 r., skasowano wszystkich Ków od Pokuty klasztory, zostawiając tylko klasztor wileński na Zarzeczu. Otóż w 1845 r. sprowadzono ich wszystkich do Wilna, gdzie powoli ten świat opuszczali.

Czasowo mieszkali K-cy od Pokuty jeszcze przy jednym klasztorze w Wilnie. Mieli OO. Jezuici w tem miejscu kł św. Kazimierza, a przy nim dom profesorów (mury stanęły w 1615 r.); tu stale też rezydował prowincjał litewski z Kuryą, a od r. 1711 też i prokurator litewski (Por. O. Stanisław Załęski, *Jezuici w Polsce*). Po kasacie Jezuici pozostali przy kłe św. Kazimierza do r. 1777, w którym bp wileński Massalski oddał go wraz z domem

księzom emerytom, mieszkającym tam do roku 1796; następnie aż do r. 1814 przebywali K-cy regularni od Pokuty, a później Mi-yonarze.

Jużynny miasteczko w pow. nowoaleksandrowskim (dawne Jezirosy) gub. Kowieńskiej, o jakieś 6 mil od miasta powiatowego; dość licha, nie wielka osada, Pierwszy fundusz na kł w Jużynach dla Ków od Pokuty uczynili w r. 1695 Duininowie Rajeccy, starostowie rumborscy, zapisawszy w tym celu folwark Nabogo (albo Nakogo?). Niesiecki wspomina o tym rodzie długo kwitnącym w Wilkomierskiem; starostów rumborskich było w nim kilku, zaczynając od Gedeona, wojewody mińskiego; wymienia też Adama starostę rumborskiego, pana na Jużynach, Komajach i Połajkach w drugie XVII w. połowie, który to może ze swoim ojcem Michałem, też starostą rumborskim, był fundatorem kła Ków od Pokuty. Potem Jużyny przeszły po kądziole do Weyssenhofów, a mianowicie do Michała, pisarza inflanckiego, następnie podkomorzego, żonatego z Teresą Rajecką, dziedziczką Jużyn w drugiej połowie XVIII stulecia (Por. Żychliński, IX, p. 172). Oj Michał wymurował kł i jest uważany jakoby za fundatora także, a syn jego, Franciszek, marszałek wilkomierski († 1855 r.) był kolatorem kła w 1820 r. Oprócz wyżej wspomnianego folwarku mieli tu Kanonicy z dala Gedeona Rajeckiego 450 rb., nadto posiadali jeszcze wioskę Dwirezie, tuż przy tym folwarku, w której mieszkało (w r. 1820) dwu czynszowników, trzymających półtorej włóki ziemi, opłacając po 22 złp. i dając 10 funtów chmielu, 10 jaj i kure; poddani zaś w liczbie 8 odrabiali pańszczyzny po 3 dni tygodniowo (mężczyźni i tyleż kobiet). Dochody w owym czasie wykazane takie: z folwarku i wsi 40 rb., procent 31 rb. 50 k.; z akcydensów klnych 100 rb., razem 171 rb. 50 k. Rozchody: podatki i powinności ziemskie rs. 20, utrzymanie księży rb. 75, potrzeby klnie 20 rb, prowadzenie gospodarki rb. 60, razem 175 rb. Do parafii w Jużynach należało (w 1820 r.) 246 dymów z 1,042 wiernymi płci męskiej i 1,075 żeńskiej, w parafii mieszkali prawie sami tylko katolicy i 6 dymów t. zw. starowierców rosyjskich. Szkołki ani szpitala nie było.

Przełożonym i proboszczem wymienia-

no natenczas ks. Jozafata Wańgowskiego lat 33, pobierajacego nauki świeckie w Datnowie w 1800—1806 r.; w 1807 r. w Widzieniszkach wstąpił do Zgromadzenia, wyświęcony na kaplana w 1812 r.; pensyi otrzymywał rocznie 45 rb. Ks. Joachim Kisielewski, wikaryusz lat 28, uczył się w Traszkunach 1810—1815 r. też odbył nowicjat w Widzieniszkach, od 1818 r. kapłanem; na rok miał 30 rb. W 1827 r. był on już tam kuratorem, a kaznodzieją ks. Stanisław Michałowski lat 43.

Kurkiele*). Nie wielkie miasteczko w gub. teraz Kowieńskiej, pow. wilkomierskiego, nad rzeczką Kurkłą, o 4 milie od miasta powiatowego, przy uczęszczanej dawnej szosie petersburskiej. Fundatorem K-ów od Pokuty w Kurklach jest Krzysztof Zawisza, następnie wojewoda miński, który w 1700 r., jako jeszcze starosta miński, zbudował tu kł z drzewa ciosowego, na podmurowaniu, pod wezwaniem św. Jerzego męczennika. Staraniem późniejszego kolatora Stefana ks. Giedrojcia, marszałka wileńskiego, kł został odnowiony i odrestaurowany. Po śmierci Giedrojcia jego żona, Anna z hr. Platerów, też o potrzebach pamiętała tej rezydencji K-ów od Pokuty, uposażonej pierwotnie przez Krzysztofa Zawiszę, nadaniem folwarku Kukiszek d. 7 sierpnia 1700 r., w którym 1820 r. jeden był gospodarz, poddany, a na jurydyce w miasteczku Kurklach 5 „dusz” męskich i 6 żeńskich, po 3 dni pańczyczny tygodniowo odrabianych. W tej posiadłości wysiewano żyta taką ilość, że to przynosiło dochód na rok 126 rb., a jarzyn tyleż, razem 252 rb. Z tego wydawano na utrzymanie kła 55 rb. 50 k., podatki rzadowe wynosiły 13 rb. 82 k., opłaty sług kościelnych kosztowała 25, utrzymanie księży i gospodarki 157, razem 251 rb. 32 k.

W skład parafii wchodziło (1821 r.) 16 dworów obywatelskich i 2,428 wiejskich (mężczyzn 1,263, kobiet 1,165), przystępujących do sakramentów 1,693, nieprzystępujących jeszcze 735. W miasteczku Kurklach liczono wówczas 30 domów i 228 mieszkańców (zapewne

chrześcijan). Ludność przeważnie w tej parafii była katolicka, z wyjątkiem 17 osad Rosyan, 30 familij żydowskich i dwóch rodzin Mikuliczów, kalwinów. We dworze Giedrojciowej znajdowała się osobna kaplica we wszystko dobrze zaopatrzoną. Szkółki parafialnej, bractw, szpitala nie było.

W archiwum: inwentarze z r. 1781, 1804 i 1818; księgi metryczne z 1724—1818; libri mortuorum 1767—1819 r.; metryki ślubne 1780—1799 r. Biblioteki zadnej.

Na czele tej rezydencji stał (1820 r.) ks. Hieronim Markiewicz, rodem z Litwy lat 37, wychowaniec szkół traszkuńskich, który w r. 1804 wstąpił do Zgromadzenia, w 1813 r. był profesorem kleryków w Widzieniszkach, od r. 1820 konsultator; jako proboszcz pobierał pensyi 300 złp. — Ks. Stanisław Michałowski ze Żmudzi lat 37, w Zgromadzeniu od r. 1800, był tam kaznodzieja, z pensją roczną 250 złp. W siedem lat potem tenże Markiewicz zostawał jeszcze na tem stanowisku, a kaznodzieją był ks. Bruno Wołłowicz, liczący lat 31.

S o l o k i miasteczko nad jeziorem Łodzie w pow. Aleksandrowskim, gub. Kowieńskiej, o trzy mile od miasta powiatowego. Fundatorką kła i klasztoru w Solokach była jakas Pużynina. W r. 1715 Jan Strutyński sprzedał Pużyninie 4 place w Solokach w celu zbudowania kła i klasztoru; w trzy lata potem Pużynina darowała te place K-om od Pokuty i zapisała im 11,000 tynków na kupno folwarku Narbuciszek, a Michał Strutyński dodał do tego od siebie 700 tynków na szpital i sklep pod klem, który stanął 1721 r. pod wezwaniem św. Trójcy. Narbuciszki prawem kaduka zabrał Mazurkiewicz w 1784 r., ale potem dał za to klasztorowi 4,000 rb., ulokowane naprzód u Toczydłowskiego, a w r. 1795 u Manuzziego z ewikcją na Solokach. W 1820 r. na czele tego domu stał ks. Gabryeł Wilczewski, lat 38 mający, a w 1827 r. ks. Zacharyasz Michałowski, kaznodzieja zaś był ks. Cyprian Niewiadowski.

Po pieł miasteczko i dobra w pow. nowoaleksandrowskim, gub. Kowieńskiej, o trzy mile na południe od znanych Birz. Do fundacji tutaj K-ów od Pokuty miał się przyczynić miejscowy przełożony ks. Szymon Jakstowicz, za które-

*) W XVII w. był tu znany historyk tego Zgromadzenia, ks. Sylwester Radkiewicz.

go staraniem i ze składek wiernych i dobrodziejów, stanął kł drewniany w 1764 pod wezwaniem św. Piotra i Pawła (choćżeż może już przedtem istniała tam jaką kaplica), konsekrowany w 1777 r. przez ks. Feliksa Towliańskiego, sufragana i oficjała białoruskiego, a obok kła zbudowano klasztor i tuż „kalwaryjskich” kaplic 19, większych i mniejszych z drzewa na t. zw. cmentarzu klnym. Kolatorem tego kła w 1820 r. wymieniony Aleksy Kościalkowski, marszałek wileński; za fundatorów zaś odprawiano 52 msze czytane i tyleż śpiewanych na rok. Jak się zdaje, to siedziba te K-ów od Pokuty stałego uposażenia dłuższy czas nie miała, aż dopiero na początku XIX stulecia Ignacy Kościalkowski nadal jej 15 morgów gruntu ornego, 6 morgów sianożęci, 150 rb. annuaty wyznaczył (w 1808 r.) i wydał rozporządzenie, aby dwór popieński dawał rocznie: żyta purów 10, jęczmienia i owsa tyleż. Podanych zaś, ani sum legacyjnych ten klasztor nie posiadał. Dochodu rocznego, w dobre lata, dawała ta posiadłość mająca wysiewu po 10 beczek miary ryjskiej w każdą zmianę 30 rb., a z akcydensów klnych otrzymywano 80 rb., nadto jeszcze annuata wyżej wspomniana. Z tego szło na utrzymanie księży 120 rb., „pro studentibus” 12 rb., na prowadzenie gospodarstwa 70 rb., na potrzeby klnne 30 rb., na opłacenie służby klnnej 30 rb.

Akta kln: z lat 1777, 1789 i 1816; księgi metryczne 1758–1820 r. metryki ślubne 1758–1796 r., libri mortuorum 1758–1820 r., etc. Data 1758 r. kilka razy powtórzona, naprowadza na domysł, że jakiś kł egzystował tu już przed fundacją ks. S. Jaksztowicza, chociaż t. zw. rubrycele żmudzkie podają zwykle erękę kła tutejszego w 1764 r.

Parafia popieńska posiadała (w 1820 r.) 1,706 wiernych i 173 dymy; mężczyzn liczono 850, kobiet 856, przystępujących do sakramentów 1,407; w tej parafii mieszkało dużo włościan kalwińskich, około Birž zdawała się tam rozesiadłych. Kościalkowscy w tej parafii posiadali 72 dymy, w tej liczbie i miasteczko Popiel. Szkołki parafialnej nie było; istniał szpital, zaprowadzony przez ks. Jaksztowicza, ale bez osobnego uposażenia; bractwo Opatrzności Boskiej zaprowadzono w 1766 r.

Przełożonym i zarazem proboszczem

był w 1820 r. ks. Fabian Wierciński, szlachcic rodem z pow. wilkomierskiego lat 54, wychowanec Pijarów w Wilkomierzu 1781–1786 r., kapłan tego Zgromadzenia (wstąpił w Wilnie) od r. 1790; potem magister novitiorum w Widzienszkach (lat 10), następnie proboszcz tamże, konsultor i od lat 4-ch stał na czele klasztoru w Popielu; w 1827 roku jeszcze się tam znajdował. Ks. Michał Rudziński, kaznodzieja lat 35 mający, wyświęcony na kapłana 1817 r. W r. 1827 kaznodzieją był ks. Andrzej Zabrewicz, lat 32 liczący.

K w e t k i. Miasteczko w pow. nowoaleksandrowskim nad Niemenkiem o półtorej mili od Nowoaleksandrowska, dawnych Jeziros. Kł w tem miasteczku zbudował i uposażył Franciszek Komorowski, strażnik wileński w 1770 r. pod wezwaniem Jana Chrzciciela, a F. Towliański, bp-sufragan, konsekrował go w siedem lat potem. Zabudowania klnie i plebania z kłem drewnianym na podmurowaniu, zajmowała morgów 2 i pretów 8. Niedaleko od plebanii mieli K-cy folwark Kolujnie, dwie włóki pola obejmujący; w każdą zmianę 20 purów żyta wysiewu, a nadto były łąki, na których zbierano 10 wozów siana. Sumy zaś posiadali następujące: Od tego strażnika Komorowskiego 8,500 złp., od Hektoru Komorowskiego miecznika wileńskiego, w 1778 r. talarów 500; od Stanisława Kozłowskiego w 1779 r. 1,000 złp.; od Jana Bohdzieja w 1781 r. 500 talarów; od Jana Newelskiego 100 tal. Dochody: z folwarku rocznie 60 rb., procent od sum 142 rb. (niektóre były niepewne), z akcydensów klnych 14 rb. razem 216 rb. Rozchody: podatki i rekrutacyjna 35 rb.; utrzymanie gospodarki 34 rb., wyżywieni, księży 80, opłacenie slug 50, utrzymanie kła 16 rb., razem 216 rb.

Archiwum: Inwentarze z r. 1776, 1781 i 1782; sepultury r. 1772–1820; metryki ślubów 1812–1820 r., chrztów 1769–1820 r., etc. Ponieważ tu zaznaczony r. 1769, to wnioskować można, że przed zbudowaniem kła mogła tu funkcjonować jakaś kaplica.

W parafii liczono (w 1820 r.) 157 i wiernych 1,517. W parafii znajdowało się 15 domów kalwińskich. Szkołki nie było; szpital proboszcz sam właściwym kosztem utrzymywał.

Proboszczem był natenczas ks. Bartłomiej Popławski, rodem z kowieńskiego, lat 46, konsultor Zgromadzenia, pensy p. bierał rocznie 40 rb. Ks. Zacharyasz Michałowski kaznodzieja, z rosięńskiego, lat 30; uczył się w Datnowie, w Zgromadzeniu od r. 1816, pobierał pensy 30 rb. W 1827 r. stał na czele tej rezydencji ks. Michał Rudziński, lat mili 35, nadto mieszkał tam ks. Teodor Giedwilło, emeryt 75-lutni.

S u w e j n i s z k i . W Suwejniszkach miasteczku też w pow. nowoaleksandryjskim, najpóźniejsza fundacja K-ów od Pokuty, miała bardzo małe uposażenie. Tę rezydencję z kłem powołał do życia Antoni Komorowski z żoną swoją Antoniną z Morikonich w 1782 r., zbudowawszy tam kł drewniany na podmurowaniu, pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła i nadawszy niewielki fundusz tej siedzibie: dwie włóki i 23 morgów ziemi (wysiewano tylko 18 purów żyta), zapisawszy 20,000 złp. z ewikcyą na dobrach swoich. Radkunach i zobowiązaniem placenia szóstego procentu, wyznaczyszy 200 złp. annuaty, 25 purów zboża i drzewa na opał i budowę; za to obligował K-ów odprawiać śpiewanych mszy 64 rocznie. Z opłaty procentów szlo najgorzej i w 1820 r. było już zaległości 756 rb.; K-ey mieli przeto bardzo niewiele. Dochody ich wtedy (1820 r.) były następujące: z posiadłości ziemskiej 60 rb., annuata 30 rb., procenty 70 rb., z akcydensów klnych 20 rb. = 180 rb. I wszystko to rozchodziło się (a czasem nawet nie wystarczało!) na utrzymanie gospodarstwa 20 rb., kła 15 rb., opłata sług, wyżywienie i opłacenie ksiedza wymagały najmniej jakich 140–150 rb. W parafii liczono natenczas 2 dwory, 76 dymów i 615 dusz. Szkołki parafialnej, sypitala nie było i nie miało na to żadnych funduszy.

Proboszczem był ks. Dominik Girkont, rodem ze Źmudzi lat 56; uczył się w Traszkunach, w Zgromadzeniu od 1797 r., sprawował różne kapłańskie obowiązki i jako proboszcz w Suwejniszkach, pobierał rocznie 45 rb. W 7 lat potem (1827 r.) zastajemy na tym stanowisku ks. Szymona Talmonta, mającego lat 32, a ks. D. Girkont, jako emeryt mieszkał jeszcze w Suwejniszkach, licząc sobie lat 73.

W *Encyklop. klnę* (t. IX, p. 467),

wymienione są jeszcze dwie siedziby K-ów od Pokuty, o których nasze źródła nie wspominają wcale, a mianowicie w Miorach i Podbrzeziu.

Miory w pow. dziśnieńskim, o jakich 6 i pół mil od Dzisny. Kł tu fundowany w 1641 r. przez Sebastiana kniazia Świątopelka-Mirskiego, sedziego brasławskiego, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. Ow Mirski nabył właściwie Miory (ob. *Złota księga szlachty polskiej*, t. IV, p. 188); był synem Hrehorego, a żonaty z Węzykówną.

Podbrzezie w pow. wileńskim, o 3 i pół mili od Wilna; kł miał tu być zbudowany w 1484 r., staraniem Andrzeja Szeligi, bpa wileńskiego; parafialnym się stał od r. 1503; po r. 1863 zabrano go na cerkiew (ob. *Dyczezya wileńska*, p. 191). Według *Encyklopedyi klnę* K-ey od Pokuty w XVII stuleciu już tu osiedli. Innych wiadomości o nich nie mamy.

J. M. G.

Kanoników Regularnych Laterańskich szkoły w byłej Rzeczypospolitej.

1) Bychów białoruski miał posiadać szkołkę parafialną z zapisu Kazimierza Sapiehy (Jaroszewicz, *Obraz Litwy*), podskr. w. l., w r. 1649 na 5 uczniów ze szlachty ubogiej; co konstytuya z 1791 r. jakoby wznowiła, ale archiwia klasz. tego Zgromadzenia nic o tem nie wspominają, a w papierach kuryi metropolitalnej o szkołach parafialnych taką o tem znaleźliśmy wiadomość, która Siestrzencewicz przesłał w czerwcu 1809 r. rektorowi Śniadeckiemu: kościół parafialny bychowski ks. ks. Kanonik. Later. funduszu na szkołę paraf. nie ma, atoli znajduje się tu biednej szlachty na usługach i nauce pięciu. Nie wiedząc, aby się stać mogło z owym Sapiehy zapisem, możemy zaznaczyć, że w XIX w. Bychowie stale, dopóki m. żna było, uczono i ks. ks. Kan. Lat. szkołkę swoją starannością utrzymywali. I tak w r. 1808 było tu też 5 ucz. i osobny do nich nauczyciel; w 1825 r. nawet 53 uczn. tutaj liczono, a fundusze miejskie w utrzymaniu szkoły dopomagały; są nawet ślady, że jeszcze w 1836 uczeno tutaj dość znaczną ilość dzieci.

2) Czy Czerwińsk, siedziba

Kan. R. już od XII w., w dawnych stuleciach utrzymywał jakieś szkoły — nie wiadomo. Znane są szczegóły o tamtejszych szkołach już w XVIII w.; nazwano je powiatowemi i bywały o 3 klasach; nauczali Kanonicy Reg. Latr. sami. W 1778 r. w I kl. wykładało: naukę chrześcijańską, używając do tego podręcznika O. Jana Pożakowskiego S. J. i ks. Wojkowskiego (tłumaczenie Jana Chapiusa S. J.), naukę moralną podług wypisów na kl. I Kom. Eduk., gram. polską i łacińską (Alwara), artm. (4 działania), historią Polski, trzymając się O. Teodora Wagi, S. J.; nadto uczyono się na pamięć bajek Fedra i tłumaczone z łaciny na polskie; osobnego miano w tej klasie nauczyciela. W kl. II—ciąg dalszy tego wszystkiego, a oprócz tego przechodzono naukę ogrodniczą podług Henryka Ludwika o rolnictwie w tłumaczeniu Ksawerego Brzostowskiego, geografię ks. Wyrwieza, tłumaczono łatwiejsze Cicerona listy i innych klasycznych autorów; dawało to znów innego nauczyciela. Klasy trzecie w owym czasie nie było, jak się zdaje dla braku nauczyciela, ale prywatnie uczniowie tej kategorii i klerycy Zgromadzenia ewazyjli się w retoryce ks. Cypryana Soaryusza i fachach filozoficznych, idąc za Redhamerem. Tych studyów doglądał ks. przeor, natenczas Antoni Dramiński. W r. 1779 tak o 3 powiedziano klasie: „była zaczęta III kl. przez ks. Krzykowskiego, ex-Jezuitę, a że inhibicja z konsistorza płockiego zaszczała, więc teraz nie jest żadna szkoła dawana” (T. Wierzbowski, *Kom. Eduk. narod.*, zeszyt 23). W r. 1778 było uczu. w kl. I—33, w II—1952; w następnym: 47 i 24—91, w tej liczbie, oprócz szlachty, kilkunastu mieszkańców. Dalsze tej szkoły losy nie są nam znane.

3) *Darew*, w dekanacie sandomierskim, posiadający w 1781 roku 1715 parafian, też miewał czasem szkołę parafialną, nawet jeszcze w XVIII wieku; w 1781 r. uczyło się trzech chłopów ze szlachty; ilość późniejszych uczniów nie wiadomo.

4) w Kaliszu, jak mniemają niektórzy, w XIV stuleciu i później istniała jakaś przy klasztorze Kanoników szkołka. W 1788 r. zastajemy tu szkołę parafialną, której nauczycielem był

ks Łukasz Marszałkowski, kanonik regularny. Fundusz szkołki, oprócz kwartalowej od rodziców działycej uczącej się zapłaty, wynosił zł. 40 na rok, które ks. prałat Kanoników regularnie obowiązany wypłacała. Uczniów 16; wszyscy początki brali z elementarza na szkoły parafialne przepisanego; w r. 1789 uczniów 17. Postępy mierne.

5) *Kładzko*. Dr. Karbowiak twierdzi, że około roku 1350 znajdowała się tutaj też szkoła tego Zgromadzenia.

6) *Kłobucko*. Podług Łukaszewicza nauczali tu także Kanonicy R. L. aż do retoryki.

7) *Kłodawa*, o której Lukaszewicz tak powiada. „W XV w. i do połow / XVI utrzymywali tu ks. ks. Kan. R. L szkołę publiczną, gdzie się uczył głośny w swoim czasie poeta łaciński Grzegorz Wigilancyusz Samborczyk. Kto tę szkołę założył, niewiadomo; zdaje się, że ona była kolonią Akademii krakowskiej (naturalnie później) i dzielem Sędziwoja Czechela, magistra teologii i przełożonego ks. ks. Kan. R. L. w Kłodawie około r. 1465, którego Długosz w przedmowie do życia św. Stanisława wychwala w głębokiej nauki. — Skądinąd też dowiadujemy się (Encykł. wiek. Orgelbranda, X, p. 924), że ów Samborczyk potem, pomiędzy rokiem 1554—4560, sam uczył retoryki i poetyki w Kłodawie; w liczbie jego uczniów znajdowali się Kostkowie, z których młodszy, Stanisław, w poczet Świętych poleczony i którego żywot wkrótce po jego śmierci Samborczyk napisał. W roku 1560 musiał on Kłodawę opuścić, ponieważ w następnym już rektorem był w Krakowie w szkole przy kościele Panny Maryi, jako kanonik u św. Floryana i profesor Akademii Umarł tam w 1573 roku.

8) *Kraków*. Początki szkoły Kan. R. L. przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu nie są dotychczas zupełnie dobrze zbadane i dokładnie znane; na początku XV wieku (w 1406 i 1408 r.) napotykamy o niej wzmianki (Kod. dypl. m. Krakowa p. 525; Kod. dypl. kat. krak. II, 334). Mamy też pewne wiadomości, że i w późniejszych wiekach tam się szkoła znajdowała. Od r. 1530 mieściła się ona w kamienicy klasztornej, przedłużeniu budynku klasztornego aż do początku XIX w.; gdy zaś ten

dom zaczął grozić zawaleniem się, przeniesiono szkołę z ratusza na ratusz, później na t. z. Okońskie, t. j. do domu naprzeciw Bonifratrów przy ulicy Krakowskiej, Kan. R. L. dawali dyrektorowi szkoły wikt, a miasto Kazimierz płaciło 200 zł. Uczniowie tej szkoły, za dawnych czasów, pod kierunkiem kantora, śpiewali w kościele, a przed szkołą w lecie bywały częste dyleggi i chodzenie po Trzech Królestwach z gwiazdą. Program wykładanych nauk był różny, zmieniający się stosownie do potrzeb czasu i okoliczności; niekiedy nawet przestawała ona istnieć, jak około połowy XVIII w., w drugiej jednak jego połowie znów ją do życia powołano i starano się zmodyfikować podług zasad Komisji Edukacyjnej. Z tych właśnie czasów posiadamy nieco szczegółów o tej uczelni. Wizytując szkołę Bożego Ciała takie o niej podali wiadomości z r. 1786.

Szkoła ta miała naówczas jednego tylko dyrektora, Ignacego Stepińskiego, który przed 4 laty w szkołach publicznych zostając, ciągły nauk V klas przepisanych nie dokonał; jemu klasztor wikt dawał, pensję zaś, 200 zł. miasto Kazimierz wraz z klasztorem, opiekującym się szkołą i w niej wykładami. Liczba uczniów wynosiła 10; z tych 2 należało do klasy postępujących i używających elementarnej gramatyki, reszta—poczyńających, z których jeden tylko miał nowy elementarz, inni zaś albo na dawnych, albo na książkach jakich nabożnych czytać się uczyli. Stąd się pokazało, iż ta szkoła niezupełnie jeszcze podług ustaw Kom. Eduk., tak co do wprowadzenia nauk tym szkołom przepisanych, jakotęż co do użycia książek na to jedynie wydanych, dotąd urządzona była, zalecone więc zostały potrzebne do tego rady i przestrogi. — Z wizyty zaś z r. 1788 dowiadujemy się, że w ogóle ustawy Kom. Eduk., lepiej wykonywane były i uczniowie, mający pójść do szkół publicznych należycie usposobieni. Seniorem szkołki był ks. Antoni Unger, ze Zgromadzenia Kan. R. L., a dyrektorem—Marcin Zańczkiewicz; uczniów 40 na 3 podzielonych klasy, z których II była doskonalacych zaś czyli sposobiących się do szkół publicznych i w tej uczyło się 6; I postępujących, uczniów 14; obie te

klasy popisywały się na wizytacji z gramatyki, katechizmu i arytmetyki, mierny okazując „postępek,” najmniejszy w arytmetyce; moralnej nauki nie dawano; w klasie poczynających uczone czytać i piisać, tam uczniów 20; niektórzy dobrze już czytali, okazując niezłe „formy charakteru;” elementarzy nowych nie mieli jeszcze. Dyrektor pobierał od miasta 150 zł., a z klasztoru 50, wikt nadto; na seniora powinna synagoga żydowska płacić 100 zł., ale od lat kilku już to wełe nie dochodziło. Dom szkolny murowany; na dole sala obserwacji na naukę uczniów przeznaczona; było w tym domu dosyć pomieszczenia, luźnie mieszkalnego, oprócz jednej stancji, w której dyrektor mieszkał. — We dwa lata później uczyło się tutaj 25 chłopców w trzech klasach: zgłosujących, czytających i przehodzących gramatykę z innymi naukami. I w tym roku był seniorem szkoły ks. Dominik Dobrowolski, kan. r. l. i dyrektor tenże sam, co pierwsi; podręczników zaleconych przez Kom. Edukacyjną już wiecej miano i wizytator polecił, aby się o nie bardziej starano i tych tylko się trzymano. Nie zastawszysz też żadnych ksiąg miejscowych z zaleceniami poprzednich wizyt, niezwłocznie sporządzenie takowych postanowił. Od t. 1799 zaczęto w tei szkółce uczyć też po niemiecku, podwyższając placę dyrektorowi: po 15 gr. kwartałowe od chłopca, dopóki się on nie nauczy piisać, a postępujący dalej w naukach placili po 1 zł.; na łacinę także zaczęto zwracać uwagę, wykładając początków. Liczba uczniów się powiększała; w 1840 roku uczęszczało do tej szkołki 40 chłopców, a czasem i więcej było. Po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej ta szkółka, jak się zdaje, przestała funkcjonować. Niezależnie od tego nauczania były tu też studia zakonne dla kleryków tego Zgromadzenia, w których oprócz nauk teologicznych, potrzebnych stanowi kapłaństwu, uwzględniano też wymowę polską i łacińską.

9) Krasnicki. O tem, że tu były szkoły Kan. R. L. w XV w., mówi Długosz (*Liber ben. III*, 174).

10) W Krasnickim przy klasztorze tego Zgromadzenia spotykamy się ze szkołami dopiero przy końcu XVIII stulecia, mianowicie w roku 1781.

Uczyło się 14 dzieci; czworo ze stanu mieszczańskiego, a dziewięć z włościąńskiego; w 1805 r. 7; we dwa lata potem ~9, w 1809—15. W dalszych latach liczba uczących się nam nieznana.

11) W Oleśnicy na Śląsku są ślady szkółki parafialnej w XIV wieku.

12) Ozierany. W tym zakątku białoruskim kan. R. L. też roznieśli światło nauki i mieli szkołkę. W refacie Siestrzencowicza Śniadeckiemu (cytowanym wyżej) tak o tem cytamy. Szkołka ta założona w 1792 r.; miała ona dom własny drewniany o czterech pokojach i sali dla użytku uczących się. Wykładano gr. polsko-lacińską dla szkół narodowych na I i II kl., katechizm, naukę moralną, także na I i II kl., arytmetykę, 4 działania liczb całkowitych i łamanych, geografię o czterech częściach świata; z łaciny na język polski tłumaczono wypisy zastosowane do nauki moralnej też na I i II kl.; nadto uczyono się po rosyjsku, a niektórzy po niemiecku i po francusku i nawet rysunków. Uczniów (w 1809 r.) 30, szlachty; funduszu osobnego na szkoły nie było, tylko jeszcze konstytucye zastrzeżały, iż z uposażenia kościoła i klasztoru powinno się 5 chłopów ubogich ze szlachty uczyć; Zgromadzenie uczyło 10; inni byli na koszcie rodziców swoich i opiekunów. Nauczycielowi klasztor płacił rocznie 60 rubli i dawał ordynaryę, wynoszącą też 80 rubli. Na tem stanowisku od r. 1805 znajdował się Teodor Chrucki, czyniący zadość swoim obowiązkom. Na papier i książki dla uczniów wychodziło rocznie 10 rubli. W r. 1825 było tu uczniów 42. Szkoły tutaj przetrwały nawet do r. 1836, mając zawsze stosunkowo znaczną ilość uczących się młodzieży, i w tamtych okolicach, niemal bez zakładów naukowych zupełnie, prynosiły wiele mieszkańców korzyści, szerząc oświatę i oglądę. Jakiś czas był tu nawet konwikt, w którym w 1805 r. znajdowało się 6 uczniów.

13) Słonim. Z początku w Słonimiu uczyli OO. Jezuici, potem, od 1773—1782, z funduszów edukacyjnych świecka była szkoła, oddana w 1797 roku Kan. R. L. z tem, aby oni ze swoich utrzymywali ją dochód; tym sposobem po-

wstała tu od razu szkoła powiatowa, mająca nawet niekiedy (pomiędzy, mniej więcej r. 1818—1825) charakter gimnazjalnej; nie była ona nigdy bardziej liczna, ale ilość uczącej się tam młodzieży coraz się powiększała, szczególnie po zniesieniu szkoły dla świeckich w Żywocie bazylianńskiej, t. j. po roku 1828, w tym samym powiecie założonej. Ilu było tam uczniów na początku — nie wiemy, dopiero od roku 1800 znane są nam liczby; mianowicie w 1800 r.—48 uczniów, we dwa lata potem — 50. Personel zakonny i nauczyciele kan. R. L. w tych latach pracujący w Słonimiu niemal wszyscy wykształcenie w Akademii krakowskiej pobierali, szerząc następnie światło i wiedzę na Litwie. Tak np. znany jest personal pedagogiczny na pocz. 1801 r. Na czele tego zakładu naukowego stał wtedy A. Dominik Zembrowski (piszą go też Zębowski), prefekt; prof. wymowy i prawa, liczący sobie naówczas 1. 51, szlachcic rodem z woj. krakowskiego; uczył się w Krakowie, Wilnie i w Akademii krakowskiej, od 3 lat na tem stanowisku. Karol Ksztalt, profesor matematyki i fizyki, 1. 47, rodem z Krakowa, wychowaniec Akad. krakowskiej, 3 l. już uczył. ks. Jan Krystyniakiewicz; prof. kl. I, 1. 47, rodem z Nowego Targu w krakowskiem, też pobierający nauki w Akad. krak., 2 lata był nauczycielem. Jan Kossmann, 1. 48, rodem z Torunia, od 2 lat wykładał język francuski i niemiecki. — Klas z początku było 3, potem 4, gdy szkoły zorganizowano w pewnej mierze po r. 1804; zwykle dwie ostatnie z kursem dwuletnim, co stanowiło 6 lat nauki, a czasem wyliczano klas sześć rocznych. — W r. 1803 ks. Karol Ksztalt był prefektem, mając przed sobą 5 nauczycieli: ks. Kaspra Tausza (Tausch), ks. Tomasza Smoleńskiego, ks. Jana Janowskiego, ks. Andrzeja Kowalewskiego i ks. Walentego Ulanickiego; uczniów 41, ale w r. następnym 75, lecz w 1806 r. znowu tylko 55, a jeszcze mniej o 2 lata później: w kl. I—20, w II—17, w III—11, w IV 4—52. Od r. 1804 powstał przy tych szkołach konwikt na 10 chłopców z ubogiej szlachty pow. słoniemskiego, utworzony przez ks. Joachima Daszkiewicza — Horbackiego, biskupa unickiego pińskiego, który na ten cel zapisał 110,000 zł. pl., a jego

siostrzeniec Onufry Kostrowicki, szambelan St. Aug., 10,000. Aspirujący do tego konwiktu powinni byli mieć od 8—12 l., rodzice ich nie więcej, niż 2 włóki ziemi posiadać, mogli na tym funduszu nie dłużej niż 5 lat zostawać, mając naukę i opatrzenie zupełne od Kan., pobierających rocznie 6,000 zł. za utrzymanie tego konwiktu.

Znamy też ilośćuczących się w Słonimiu w latach późniejszych: w 1817 r.—58, 1818—60, 1820—70, w 1822—98. Zdaje się, że to było maximum przed rokiem 1828. Wtedy prefektem był ks. Ludwik Stałkowicz, który wykładał niekiedy historię i prawo; ks. Hieronim Kuczewski dawał lekcje religii; ks. Adam Zobera—języka polskiego i łaciny; kt. Antoni Jankowski—francuskiego i rosyjskiego; ks. Józef Baniewicz—geografii i matematyki; ks. Kajetan Bujniewicz—fizyki i nauk przyrodniczych, ks. Kajetan Wieckiewicz — matematyki; po niemiecku uczył Piotr Ocieszko; regentem konwiktu był ks. A. Jankowski, a potem Zajkowski; przełożonym szkół i klasztoru ks. K. Tausz; uczniów nadwczas było ok. 200. — Ks. Ludwik Stałkowicz ostatnim był prefektem z Kanoników; zaraz po nim piastował tę godność już świecki, Przeclawski, rotmistrz w. p., i zostawał na tem stanowisku, jak się zdaje, aż do końca istnienia tego zakładu naukowego. Na początku 1831 r. liczono uczniów ok. 70.

O szkołach słonimskich w 1829 r. pisze prof. Andrzejewski (w pamiętnikach *Ramoty Starego Detiuka*) co następuje: „Szkoła słonińska utrzymywana przez Kan. R. L. na pięknym była stopniu—nauczyciele świątli, pracowici, w obejściu się z uczniami obyczajni i delikatni, w społeczeństwie starszem uprzejmi i uprzedzający; naczelnik ich równie świątły, równie obyczajny, przewyższał jeszcze podwładnych swoich uprzejmością i oglądaniem światowem; przyjął on mię z otwartością narodową i po krótkiej rozmowie, tyle we mnie wzbudził ufności, że mu instrukcję pokazałem swoją; oprowendził mię sam po wszystkich zbiorach szkoły; zachodziliśmy do klas na lekcje, gdzie i porządek i przyzwoitość uczniów i gorliwość nauczycieli najpiękniejsze o tej szkole dały wyobrażenie. Wizytacy trwała 3

dni: po mszy szliśmy do klas na lekcje; obiad bywał u księdza przełożonego, po obiedzie zwiedzaliśmy zbiory, bibliotekę dość liczną, oddawną przez Zgromadzenie zbierającą...” W r. 1836 szkoły te, chociaż znacznie już zmodyfikowane i inną postać mające, jeszcze istniały i było tam uczniów 148, lecz przedko potem zupełnie zniszczone.

Ze szkół tych wychodzili ludzie, co potem zajaśniali w naszym społeczeństwie; z nich na wyszczególnienie zasługują niektórzy. Wincenty Herberski, ur. 1784 r. uczył się w Słonimiu u Kan. R. L. do roku 1803, jak się zdaje, i w tym czasie wstąpił do Uniwersytetu wileńskiego, gdzie z poczatku studiowały nauki fizyczno-matematyczne, a od r. 1806 — medycynę i w 1812 r. otrzymał stopień dr. medycyny; we dwa lata potem został adjunktem przy profesorze chorób wewnętrznych; czas jakiś następnie doskonalił się w swoim fachu w Wiedniu, a po powrocie do kraju, po wyjeździe Franka, zajął jego miejsce w Uniwersytecie, oddając się też z zapalem praktyce prywatnej, która się mu dobrze opłaciła. Umarł w stosunkowo jeszcz w młodym wieku w Wilnie 1827 roku. Godzi się też wspomnieć o Edwardzie Pawłowiczu, zacnym człowieku, znany literacie, kustoszu w Ossolineum we Lwowie, zmarłym niedawno (w 1908), też wychowanca szkół słonimskich. Rozpoczął on nauki w Żywociach u Bazylianów, a po skasowaniu tej szkoły, przeniósł się do Słonimia, gdzie był 3 lata (1830—1833), i na poczatku r. 1831 zaznaczono mu w spisach uczniów lat 14; Słonimi, po zdaniu egzaminu do klasy 4, opuścił i udał się do gimnazyum w Siemiatyczach, które w 1836 roku ukończył; potem się dalej kształcił w Wilnie i Petersburgu. Przeszłość, ukochanie gorące swojej Litwy znamionują jego prace literackie, słusznego cenione powszechnie. Odznaczał się on też znanstwem na polu estetycznym. Niektórzy z jego kolegów słonimskich, jednocześnie z nim się tam uczący, na wzmiankę zasługują. Tak Aleksander Ambrok, mając w 1831 roku lat 17, w tym roku zginął; Teofil Ancypa, w tymże czasie lat 13, znany potem emigrant w Paryżu, po znany manifeście powrócił na Litwę, w 1863 roku rozstał się z tym światem w Mohylowie; dwóch

Garbowskich: Eustachy lat 11 i Karol, o dwa lata starszy, rodem z powiatu sło- nimskiego, z Kostrowicz, synowie miejscowości obywatela; odznaczyli się po- tem podniosłą, działalnością na glebie ojczystej; Karol Borowski, natemca lat 12 mający, następnie wysoki urzędnik sądowniczy w Petrozawodzku, niezapominający o swojem pochodzeniu, i inni.

14) **T r z e m e s z n o .** Według Łukaszewicza, to Kan. R. L. w Trzemesznie już w XIV w. mieli szkoły, które zapewne nadal tam istniały, a nawet ślad ich znajdujemy w XVII stuleciu, ale potem nic już o nich nie słychać, aż dopiero opat miejscowy, ks. Michał Kościesza Komowski, 1725–1804, syn Adama i Kunegundy Zawadzkiej, powo- luje je na nowo do życia, uposażywszy hojnie rozmaitemi dobrami i kapitała- mi. Uroczyste szkół otwarcie nastąpiło d. 4 maja 1776 r. Pierwszymi ich nau- czycielami byli: Kajetan Grochowicki, dr. teologii, Antoni Poniatowski i Józef Raczyński. Szkoły te zakwitły rychło, słynąc z doboru nauczycieli; były bardzo uczęszczane, tak że czasem liczba uczniów do 300 dochodziła. Sla- wny potem Jędrzej Śniadecki także się tutaj uczył. Po śmierci atoli opata Ko- smowskiego instytut ten zaczął upadać i fundusze jego się rozproszyły; do tego doszło, że w 1808 roku jeden tu tylko nauczaj profesor i 10 uczniów się znaj- dowalo. Do takiego stanu te szkoły do- prowadził zwierzchnik ich od rządu przysłany dr. Haege, w ustawicznych utarczakach z duchowieństwem i magistra- tem. Rządy jednak Księstwa Warszaw- skiego polepszyły stan tego zakładu naukowego, dbając o oświatę narodową. Szkoły te wyniesiono do rze- du wydziałowych o 3 klasach; rektorem był Meissner, gorliwie oddany swemu powołaniu i dbający o odzy- skanie funduszów szkolnych. W pa- rare lat potem szkoła już liczyła prze- szło 100 uczniów, którzy się uczyli: religii, języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, łaciny, historyi, geografii, matematyki, nauk przyrodniczych i ry- sunków. Po roku 1815 nastąpiły tam wielkie zmiany i chociaż dochody tego instytutu uregulowane i powiększone zostały, jednak dawne tam czasy już nie powróciły...

15) **W i d z e .** Kan. R. L. wileńscy

mieli tu bardzo dobre udotowanie i rozpo- rządzali znacznym funduszem, z którego postanowili ofiarę uczynić społeczeństwu, zaprowadzając własnym kosztem szkoły powiatowe w swoich dobrach, Widzach, m'asteczkę naówczas powiatowem. Za- kład ten naukowy był taki sam, jak w Słonimiu, tylko w mniejszych trochę rozmiarach i miewał mniej uczniów. Szkoły te otworzone w 1803 roku, były o 4 klasach; dwie ostatnie, najczęściej z kursem dwuletnim; dom szkolny, klasz- tor i kaplice, wybudowali sami Kan. R. L.; liczba nauczycieli była rozmaita, stosownie do frekwencji uczącej się młod- dzieży; uczeno tam tego wszystkiego, co po innych owoczesnych szkołach po- wiatowych; personel pedagogiczny do- bierany był zwykle z samych Kanoników R. L.

W pierwszym roku istnienia szkół, t. j. 1803-4 było 4 naucz. i 66 uczniów; potem w 1804-5–3 naucz. i 67 uczniów; w 1805-6–6 naucz. i 74 uczn.; w 1806-7–5 naucz. i 93 ucz.; w 1807-8 –4 naucz. i uczn. 51; w 1808-9–4 naucz. i 47 ucz.; 1809 10–4 naucz. 60 uczn.; 1810-11–tytuł naucz. i 44 uczn.; 1811-12–4 naucz. i 62 uczniów; przez lata następne szkół tu nie było wcale; w 1814-15 znowu–3 naucz. i 39 uczn.; 1815-16–3 naucz. i 46 uc., w 1816-17 tytuł naucz. i 45 uczn.; 1817-18–4 naucz. i 86 uc.; 1818-19–6 naucz. 100 uc., 1819-20–6 naucz., 90 uczn., 1820-21 tytuł naucz., 95 uc.; potem do roku 1827, zredukowano tu szkoły: by- ła tylko szkolka parafialna o 2 naucz., mająca uczących się od 20–30; powody tego nią są nam znane; następnie znowu szkoły powiatowe w r. 1827-28–7 nau- cył. i 57 uczniów; 1828 29 tytuł naucz. i uczniów 51; 1829-30–7 naucz. i 73 uczniów. W 1831 r. szkoły rzad zam- knął.

16) **W i l n o .** I w konwencie wileń- skim utrzymywali Kan. R. L. też szkół- kę. Przy końcu XVIII wieku uczyło się w niej kilkudziesięciu uczniów (pa- rafian w 1781 liczono 3846), potem licz- ba ta zmalała, ale w 1803 r. było ich jeszcze 28, w późniejszych zaś latach zaledwo – kilku.

17) **W r o c ław .** Kanonicy Regularni Lat. założyli tu przed r. 1339 szko- lę. Zapewne była to t. z. szkoła zewnę-

trzna; wewnętrzną bez kwestyi mieli tam od dawna.

18) Żegań (Sagan) na Śląsku. Zgromadzenie Kan. R. L., będące tutaj od r. 1284, miało też szkołę; przecho-wały się jej ślady z r. 1310 i 1355–1347; szkoła ta kwitnęła za opata Trudwina (1325–1347). Posłał on zakonni-ka Hermana, przyszłego swego następcę na studia prawnicze do Bononii, a utrzymywał też mężów uczonych, którzy braci wykładaли zakonnej. Niektórzy nawet mniemają, że już w XIII stuleciu była tutaj przy klasztorze szkoła. (Por. Dr. Antoni Karbowiak, *Szkoły paraſtalne w Polsce w XIII i XIV w.*, Kraków 1896; *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. I, 966–1363, Petersburg 1898 przez tegoż; Józef Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i W. ks. Litewskiem*, Poznań, 1849–1851; ks. Prałat Jan Kurczewski, *Wiadomości o szkołach paraſtalnych w diecezji wileńskiej* w II Roczniku Towarzystwa Przyjaciół nauk w Wilnie, Wilno 1909; *Materiały dla istorii proszu. w Rosji* I, II, III, Petersburg 1893–1898; *Klasztor Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie*. Kraków 1905; Edward Pawłowicz, *Moje wspomnienia z czasów szkolnictwa na Litwie* z przed lat kilkudziesięciu, Lwów 1904; z Muzeum Czartoryskich *Wiadomości o szkołach dawnych*; rękopiśmienne własne materyaly; T. Wierzbowski, *Kom. eduk nar.*, Zeszyt 23, 24, 25, Warszawa; *Orędownik* z r. 1840, Poznań).

J. M. G.

Kanoniczki. Podobnie jak kanonicy dzielą się one na dwie wielkie katego-rye: świeckich i zakonnych.—Pierwsze z nich zawiązują niewątpliwie swój po-czątek tym klasztorom Benedyktynek, w które wkradło się zwolnienie reguły i z biegiem czasu przemieniło się w nowe prawidło dla tych zakonów, które powoły stały się czemś pośrednim między ostrością życia zakonnego a swobo-dą życia świeckiego. — Wspominają o nich kanony synodu w Chalon-sur-Saône z r. 813. — Synod akwizgrański z r. 817 wydał statut *de institutione sanctimonialium* w 28 rozdziałach obejmujący normę życia dla K-ek. Mał one prowadzić życie wspólne, ale mogą mieć własność osobistą, (która jednak ma

zarządzać ich pełnomocnik), mogą mieć służące świeckie.—Dwa te postanowienia miały wpływ fatalny dla życia wspólnego, gdyż stawały się źródłem nierów-ności, tembardziej, że K-mi zostawały pieraz córki znaczących rodzin, a nie zawsze z powołaniem zakonnem.—Stąd na synodzie lateranensis 1059 sprzeciwiano się temu urządzeniu. Również sobór II latera-neński oświadczył się przeciw temu in-stytutowi, ale ze skutkiem snać nie zbyt długo trwałym, jeżeli w *Historia occiden-talis kard. Jakuba de Vitry*, z po-czątku XIII w. czytamy, że są niewia-sty nazywane K-mi świeckimi, gdyż nie chcą być nazywane K-mi zakonnemi, tak samo, jak k-y świeccy nie nazywają się zakonnikami.—Przyjmują one do swych kongregacji jedno osoby pochodzenia szlacheckiego. Ubierają się w purpurę i bisior, zdobią się w miękkie bardzo futra i używają nawet ozdób dla swych koni.—Pisze dalej, że mają liczną służbę, że w dni świąteczne spiewają pacie-rze w chórze, naprzemian z kanonika-mi, którzy się znajdują po jednej stro-nee chóru, a one po drngiej.—To samo się dzieje na procesyach. Nadto w nie-których kapitułach K-i nie poprzestały na dochodach ze swego prywatnego mienia, ale dobra wspólne podzieliły na osobne prebendy i poprzedzieliły sobie do osobistego użytku. Tym nadużyciom Kł starał się zaradzić: świadczą o tem kanony synodów w Londynie (1138 r.), w Reims (1148 i 1157). Usiłowania te nie odniosły jednak zupełnego skutku. O ile one korzystną zmianę wprowadzi-ły, będzie o tem mowa w usterpie o K-ach zakonnych. K-ek świeckich kon-stytuecy nie były przez Kł aprobowane, a one same usuwając się z pod zależno-ści bezpośredniej od władzy kościelnej, uciekały się pod protekcję panujących świeckich i stawały się instytucjami dla panien z rodzin szlacheckich, które za mąż nie wyszły, a często majątku osobistego odpowiedniego nie posiadły. Jedna ksieni składa słub czystości, inne mogą wrócić na świat i wyjść za mąż. Życie wspólne polega przeważnie na mieszkaniu w gmachu wspólnym i ko-rząstaniu z dochodów domu podzielonych na tyle prebend, ile jest K-ek. Każda z nich ma oddzielne mieszkanie, osobną służbę; co do ubioru, są tylko bardzo ogólne reguły; jedynie idąc na

pacierze wspólne mają jednakowe ubrania (ale i te nie za każdym razem) według przepisów poszczególnych kapituł. Zresztą poprzestają zazwyczaj na noszeniu odznaki zewnętrznej, zwykle medału na wstędze, właściwej każdej z osobna kapituły. Wobec tego, kiedy rewolucja kościoenna w XVI w. wybuchła, poszczególne kapituły nie spieszły się wniknąć w duchu prawa kanonicznego o życiu wspólnym; jedne z nich (mamy tu na myśli Niemcy) przeszły na protestantyzm, i takich do dziś dnia jest w b. krół. Hanowerskiem 17; inne poddaly się wprost opiece władzy świeckiej. Sobór trydencki polecając bpom zwiedzanie instytucji kościelnych dodaje, że jeśli te są pod bezpośrednią protekcją królów, trzeba na to tych ostatnich zezwolenia, a że ci go zwykle odmawiali, przeto owo prawo b-pów stało się illuzorycznym. Niektóre kapituły miały prawa w zakresie politycznym, np. K-i w Buchau w Szwabii wysyłyły delegata na Sejm Rzeszy, ksieni w Essen była księniczką *S. Imperii*, przed ksienią w Lindawie noszono miecz. Rewolucja kościoenna oraz francuska zniósła prawie wszystkie kapituły świeckich K-ek; natomiast w Austrii w XVIII w. powstał cały szereg nowych. Celem ich dać pewne stanowisko społeczne, a często i finansowe pannom przeważnie z rodów szlacheckich, niekiedy i mieszkańców, dopóki nie znajdą dla siebie odpowiedniej partii. Jeżeli szlachectwo jest jednym z warunków przyjęcia, należy je udowodnić dokumentami wobec kapituły; ilość stopni wymaganych zależy od ustaw poszczególnych zgromadzeń. K-i w Anstryi są obowiązane do rezydencji (wyjatki podamy niżej), jednak mieszkając w jednym gmachu, każda prowadzi oddzielny dom. Ubiór ich, prócz K-ek w Innsbruku, jest świecki, tylko na uroczystości mają mieć szaty czarne oraz medal, będący oznaką kapituły. Jest to zazwyczaj medal emaliowany, z wyobrażeniem Świętego, oraz imienia fundatora kapituły, na wstędze jedwabnej. K-i są nominacyi cesarza lub cesarzowej, a należące do jednej z 6 następujących kapituł na Hradczanach w Pradze sabaudzkiej w Wiedniu, w Innsbruku, Maria-Schul w Bernie, i 3 Aniołów w Pradze, w Grazu mają rangę na dworze, gdzie są zapraszane na wszys-

tkie uroczystości; idą tam po żonach szambelanów, przed innemi paniami, jako noszące tytuł D a m. Dochody ich zależą od mienia poszczególnych kapituł: przeważnie wynoszą od 1050 do 3000 koron rocznie. Z pośród tych kapituł najznakomitszą jest.

1) c. k. kapituła Maryi Teresy na Hradczanach w Pradze. Założona w r. 1755, przyjmuje do swego grona kandydatki prawie wyłącznie ze szlachty czeskiej Ma 32 prebend, z których każda przynosi dochód roczny 2700 kor., a 2 z nich są bez obowiązku rezydencji. Nadto jest 22 prebend po 800 kor. dla tych, co nie mogą dla braku miejsca lub nie chcą być K-mi. Ksieni ma nadto 40,000 kor. rocznego dochodu, a 4 dygnitarki pierwsze mają większe dochody. Ksienią jest zawsze jedna z arcyksięciczek i ma prawo koronowania królowej czeskiej. W wielkie święta i uroczystości Matki Bożej biorą do chóru płaszcz czarny bramowany gronostajami, na głowę rodzaj kornetu, z którego zwiesza się welon muszlinowy biały z tyłu aż do ziemi prawie. Nadto na wstędze białej morowej noszą medal z wizerunkiem Najśw. Panny Niepokalanie Poczętej. Ksieni nosi na złotym łańcuchu złoty pektorał, pierścień i pastorał, a na głowie kołpaka czarny aksamitny otoczony koroną. Raz na miesiąc jest sesja kapituły, 4 razy do roku winny się spowiadać, a 2 razy na dzień być w kaplicy. Każda ma 2 komnaty i 1 służącą; ekwipaże z liberyą dworską na usługi i 2 loże pierwszorzędne w teatrze praskim są dla nich rezerwowane.

2) Kapituła książęco-sabaudzka. Ma swój pałac w Wiedniu. Założona przez Teresę ks. Sabaudzką Liechtenstein; przeznaczona jest dla szlachcianek czeskich lub z hrabiów dziedzicznych austyackich. Mianuje je cesarz z terna przedstawionego przez najstarszego z ks. Liechtenstein. Jest 17 prebend rezydencyjnych o 3.000 kor. dochodu i 3 zamiejscowe o 1.800 kor. Oznaką jest medal z krzyżem sabaudzkim i wizerunkiem N. Maryi Niepokal. Poczętej, zawieszony na wstędze niebieskiej. Nadto jest 6 K-ek honorowych.

3) Kapituła ces.-król. w Innsbruku. Fundowała ją 1765 r. ces. Marya Teresa celem zapewnienia mo-

dłów za duszę swego małżonka Franciszka I, który † w Innsbruku. K-i nosząc zawsze za nim żałobę, mogą w ubraniu używać jedno z czterech barw: czarnej, białej, szarej lub fioletowej. Ubiór uroczysty mają taki, jak kapituła 1), ale biorą go tylko na swą instalację. Medal z wyobrażeniem Chrystusa umierającego na krzyżu, zawieszony jest na wstędze biało-czarnej. Prebend jest 12, przynoszących po 1,200 kor. rocznie. One jedne z K-ek mają stół wspólny. Cesarszowa, jako protektorka tej kapituły, mianuje K-i. Mają obowiązek słuchać codziennie 2 Mszy ś. ś. w kaplicy i odmawiać pacierze *de Beata*; w niedziele i święta słuchać Mszy ś. i kazania w kle dworskim, przy którym jest ich dom.

4) Kapituła ces.-król. Maria Schul w Brnie. Ufundowała ją r. 1654 Joanna Priska, wdowa po hr. Francuszu Strassnitz. Obecnie jest 32 prebend szlacheckich po 2,000 k. rocznie (z tych 8 z obowiązkiem rezydencji) i 21 po 500 kor., bez obowiązku rezydencji; te ostatnie są dostępne i dla nieszlachcianek. Szlachcianki muszą się wywieść z 4 przodków ojczystych i 4 macierzystych i pochodzić z krajów dziedzicznych austyackich; nieszlachcianki są przedewszystkiem dla panien z Morawy. Cesarszowa mianuje K-i i przełożonę (wielką K-ę) która ma 8,000 kor. rocznie i rangę niż dworze po żonach radców tajnych. Kanoniczek honor. jest ilość nieoznaczona; mają one te same *iura honorifica*, co rzeczywiste. Odznaką jest medal z Wniebowzięciem, zawieszony na wstędze lazurowej.

5) Kapituła ces.-król. w Gracu. Założona przez Józefa II r. 1784. Ma 6 K-ek rzeczywistych i 61 honor. Pierwsze muszą pochodzić z krajów dziedzicznych austyackich, mają około 1,200 k. dochodu każda; muszą wykazać 2 przodków szlacheckich tak po stronie ojca, jak i matki. Odznaką medal ze ś. Józefem na wstędze pasowej.

6) Kapituła Trzech Aniołów w w Pradze na Starem Mieście. Założona r. 1701 przez Helenę Zuzannę Pedardis, z domu Golz, pomnożona później zemi fundacyami rodzin możnych czeskich. Na medalu Archaniol Gabryel.

7) Kapituła hrabiowska

Wolkensteinów. Najmłodsza ze wszystkich, bo r. 1859 założona w Innsbruku przez hr. Teresę Wolkenstein-Rodenegg. Mogą być przyjmowane wdowy i panny osierociale ze szlachty, dobrych obyczajów. 8 prebend rezydencyj. z dochodem po 1,200 kor., 5 zamiejscowych z dochodem po 900 kor. Kanoniczki z nominacji cesarzowej oprócz modłów wspólnych, mają obowiązek uczyć co roku jedną dziewczynkę ubogą robót kobieczych, języków, lub muzyki. Ten obowiązek wyróżniaową kapitułę od wielu innych.

8) Kapituła w Hall w Tyrolu. W drugiej połowie XVI w. wielebna Sługa Boża, Maryja Magdalena arcyksiężniczka austriacka, której proces beatyfikacyjny rozpoczęto w Rzymie 1908, oraz jej dwie siostry: Małgorzata i Helena, zamieszkały w Hall, usunąwszy się od świata, i zebrańcy obok siebie kilka szlachcianek, wykonały ślub czystości, i pod kierunkiem Jezuitów wiodły życie wspólne. Ubiór ich składała szata czarna z białą krezą u szyszy, oraz nakrycie głowy czarne na białym welonie. 1725 r. sekularyzował je Józef II; pozostały jednak zawsze pod kierunkiem Jezuitów innsbruckich. Jest 46 prebend dla panien w Tyrolu, a 34 dla panien z innych krajów dziedzicznych; każda przynosi rocznie po 840 kor.

9) Kapituła koryncka w Celiowcu założona 1791, ma 26 prebend, przynoszących po 840 kor., dla szlachcianek, lub córek wyższych urzędników albo oficerów.

10) Kapituła imienia Herbersteinów w Wiedniu dla szlachcianek z Dolnej Austrii.

11) Kapituła kraińska w Lublanie fundacji Leopolda II z r. 1792.

12) Kapituła ces. Leopolda w Pradze z r. 1793, ma 24 prebend szlacheckich i 43 mieszczańskich.

Wreszcie 13) Kapituła hr. Millesimo w Pradze i 14 i 15) Kapituły arcyks. Stefanii w Wiedniu i Pradze są właściwie stypendiami.

16) Kanoniczki Warszawskie ob. art. osobny oraz A. Battandier, *Annuaire Pontifical catholique*. 1909, p. 491 i nast.

II. Kanoniczki zakonne. Usilowania K-la w sprawie reformy instytucji K-ek, miały ten skutek, że w niektórych domach przyjęto regułę św. Augustyna, co dalo początek utworzenia się w biegu czasu różnych kongregacji zakonnych (regularnych) K-ek ś. Augustyna, z których poważna część była w związku z Kongregacją Kanoniców regul. i kierowała się o ile można ich konstytucjami. Nawet i barwą szat starały się ich naśladować, a niektóre używały nawet rokiet lub białej wstęgi do skaplerza podobnej, niekiedy nawet i almuci. Ważniejsze z tych Kongregacji są następujące: 1) K-i laternaneńskie w Rzymie, obecnie uś. Pudecyany. 1) K-i ś. Grobu galąż żeńska Bożogrobców. Miały swe domy w Niderlandach. Wzrost ich datuje się od wstąpienia do tego zakonu ks. Klaudzi Lotaryngskiej, hr. de Chaligny, margr. de Moij r. 1622, poczem niebawem założono nowe domy we Francji, Niemczech i Niderlandach. Konstytucje zatwierdził Urban VIII r. 1625 i 1629. Reguły surowej, nożą habit podobny do ubioru Bożogrobców, pacierze ich zacerpniete są po części ze starego brewarza kapituły jerozolimskiej. Mają swe domy w Baden-Baden i Bruchsalu w Badenii, w New Hall w hrabstwie Essex-Chelmsford w Anglii, dalej w Bilzen, Alken, Saint-Brand, Kinrog, Cosen, Turnhout, Meerhout, Blauw-Put w Belgii i Charleville (depart. Ardennes) we Francji, w tym ostatnim miejscu, o ile ich nie usunęto obecne prześladowanie K-la. (Por. Courret, *Notice historique sur l'ordre du Saint-Sépulcre de Jérusalem*; Paris 1905, str. 94 i nn, i 7.) 3) K-i ś. Duch, Duchaczki. Celem ich pieczę nad chorymi, zwłaszcza dziećmi i podrzutkami. Były w Niemczech (do rewolucji kościelnej) a w Memmingen i Wimpfen w Szwabii do sekularyzacji; w Hiszpanii, Włoszech, Indyach, Francji i Polsce. We Francji w ostatnich czasach miały domy: w Poligny i w Neufchâteau, później Ronceaux, w Polsce zaś mają klasztor w Krakowie przy kleś. Tomasza. Założony on był w XV w. naprzeciw k-la ś. Krzyża należącego do Duchaków. Rządzili się konstytucjami potwierdzonemi przez Innocentego III i Leona X; gdy zaś r. 1741 bulla Benedykta XIV K-i w pro-

wincach polskich wyjęła z pod juryzdykeyi Kanoników tegoż zakonu, ułożył Dominik Lochman kan. kat. krak. z polecenia kard. Jana Aleksandra Lipskiego bpa krak. inne ustawy, osobno dla braci, osobno dla sióstr, w których ustawy Innocentego III, są bliżej wytłumaczone. R. 1801 rząd austriacki przeniósł zakonnice do klasztoru po Karmelitach trzewiczkowych przy kle św. Tomasza, gdzie zakonnice założyły szkółkę dla ubogich dziewcząt. Ponieważ cel szczególny Duchaczek (usługiwanie chorym) zmienił się, zmieniono także i konstytucje na tak długo, póki zakon szkołę utrzymywać będzie. Gdyby kiedyś napowrót szpital miały objąć, muszą wrócić do ustaw Innocentego III, w przedmiocie klawzury, pielegnowania chorych, wychowania podrzutków. Obecne jest zakonnic 28. (Per. *Katalog dyec. krak. Ustawy zakonu Ducha św pp. K-ek de Saxia konwentu krak*, Kraków 1875). 4) K-i ś. Jakuba od miecez, założone 1312 w Salamance dla przyjmowania w gościnę pielgrzymów do Kampostelli. 5) K-i premonstratenskie czyli Norbertanki, p. art. osobny. 6) K-i Kongregacyi windesheimskiej założone 1294 pd Amsterdamem. 7) K-i Maryi od Pokutysta powstały w Niemczech, miały tu w wielu miastach klasztory, opiekując się pokutnicami. 8) K-i od ś. Brygidy powstałe stąd, że liczne klasztory Brygidek przyjęły regułę Augustyanów i śluby uroczyste. Rozszerzyła się ta gałąź szczególnie w W. Brytanii i przetrwała tam do Henryka VIII. 9) K-i regul ś. Augustyna Kongregacyi Matki Bożej. Założyl ją roku 1598 go ś. Piotr Fourier (ob.) i wielebna Śluga Boża Aleksia le Clerc w Poussey we wschod. Francji, a Paweł V je zatwierdził 1615. Celem ich nauka i wychowanie dziewcząt. Były we Francji; są w Belgii, Luksemburgu, w Niemczech, na Węgrach, w Rzymie, w Anglii. Na nich wzór utworzyło się kilka Kongregacji Sióstr zajmujących się szkołami, o których mowa w osobnych art. (Por. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kathol. Kirche*; 2 wyd. Paderborn 1907, t. II, str. 78, i nast.).

M. B.

Kanoniczki warszawskie, fundacyi Józefy Antoniny z Zaborowskich ordynatowej Zamyskiej, wdowy po hr. Tomaszu w r. 1745. Cel swój wyraziła fundatorka w ustawie, gdzie powiedziano: „Umyślimam część fortuny mojej złożyć na to, aby się chwala boska przez osobę płci białogłówskiej w tem Królestwie Polskiem pomnażała. Zważając z jednej strony, że w tem Królestwie jest dostateczna liczba klasztorów panieńskich, z drugiej zaś strony, że znajduje się nie mało panien zacnego i szlachetnego rodu, które nie mając powołania do klasztoru, ani też przyzwoitego w małżeństwie postanowienia, albo przeciwko inklinacji i sercu swemu za mąż idą, albo przez małżeństwo z osobami nierównej sobie kondycji, familiom swoim krzywdę czynią, umyślimam złożyć taki fundusz, na którymby takie szlachetnie urodzone damy spokojnie i przystojnie żyć i P. Bogu służyć mogły, nie obligując się jednak do zakonnej klauzury, ani sobie drogi do przystojnego małżeństwa, jeśli taka wola boska była, postanowienia nie zagrądzając. Poradziwszy się zaś o tej mojej intencji z osobami duchownymi i świeckimi, doświadczonemi i w obojętnie prawie świadomem nie znalazłam na to lepszego sposobu, jak przykładem tego, co się w innych narodach dzieje, fundować przy mieście Warszawie zgromadzenie, albo kapitułę dam świeckich pod tytułem Kanoniczek od Niepok. Pocz. P. M. Boskiej; przepisawszy im prawa na podobieństwo kapituły w księstwie Lotaryngskiem w mieście Remiremont będący, z niejaką różnicą, której obyczaje kraju polskiego wymagają.“ W wykonaniu swego zamiaru fundatorka zakupiła w Warszawie pałac Marywill, na pomieszczenie K-ek, oraz dodała do tego sumkę 260,000 złp. na utrzymanie. Zgromadzenie składa się z dwóch chórów, do obu należeć mogą tylko szlachcianki, nie młodsze nad 15 lat. Wstępujące do pierwszego chóru winny wykazać rodowód szlachecki z trzech generacji po stronie ojca i matki; do drugiego chóru przedstawia się zwykły dyplom szlachecki. Po rocznym nowicyacie K-a składa uprzejstą deklarację wypełnienia ustawy i posłuszeństwa księni, która piastuje dożywotnio swój urząd, i przed bieżem czyni ślub czystości. Ma

on dodane dwie konsyliarki i sekretarkę wybieralną corocznie. Liczba Kanoniczek wynosi 12. Po przeniesieniu K-k z Marywillu do klaś. Andrzeja w r. 1817, postanowieniem namiestnika Zajączka, skutkiem uszczuplenia funduszu, liczba K-ek zredukowana została do 11. Dopiero w r. 1905 p. Teofila Certowicz składając 30,000 rs. dopełniła liczbę pierwotną 12, sama wstępując do zgromadzenia. Fundacye takie są przewidywane ustawą celem zwiększenia liczby K-ek. Kapituły zwyczajne odbywają się co pół roku, nadzwyczajne zwolnuje ksieni. Ubiór stanowi płaszcz błękitny powłoczasty, a także złote dystynktoryum z wizerunkiem Niep. Pocz. N. M. P. na pasowej wstędze zawieszoną z prawego ramienia na lewy bok. Po za klem K-i noszą świeckie ubrania używając koloru białego, czarnego lub popielatego. K-i drugiego chóru, których jest 6, oprócz obowiązków religijnych spełniają także według wskazówek k-ieni powinności administracyjno - gospodarskie. K. są obowiązane słuchać codzennie Mszy ś., odmawiać w chórze Officium Parvum de B. V. M. odbywać spowiedź i komunię św. przed každem świętym M. B. i kilka innych świąt, oraz raz do roku rekolekcye. K-i zatwierdził w r. 1744, d. 2 marca król August III. W r. 1817 Marywill obrócony został na teatr, zaś rząd zakupił dla nich kamienicę przy ul. Bielańskiej za 60,000 złp. i oddał kł. św. Andrzeja, jako zaś odszkodowanie za poniesione straty wyznaczył 53.000 złp. rocznie z kasie miejskiej. Zamianę tę zatwierdził ces. Aleksander I 1819 r. Do r. 1864 K. podlegały arbowi warszawskiemu; nie uległy jednak kasacie jako zgromadzenie świeckie; natomiast poddane zostały kontroli naczelnika kraju, który w tym celu wyznacza opiekuna z pośród osób posiadających urząd dworski. (Por. J. Bartozewicz, Kości. Warsz. str. 277; Ks Benjamin Kap, Rys histor. zgromadzeń zakonnych).

(Ch.).

Kanoniczne Ewangelie ob. Ewangelie Kanoniczne.

Kanoniczne prawo. I. Okreslenie.
Nazwa prawa kanonicznego pochodzi od greckiego wyrazu κανών, co znaczy reguła, prawidło, ponieważ każde prawo

zawiera przepis, według którego winna się układać pewna strona życia ludzkiego. Z tego punktu widzenia każde prawo jest kanonem. Jednakowoż już od pierwszych wieków Chrześcijaństwa tę nazwę stosowano wyłącznie do praw wydanych przez zwierzchność klną, podczas gdy prawa, stanowione przez cesarzów, oznaczano mianem „leges”. Stąd w wiekach średnich powstała nazwa legistów i kanonistów, którą dawano uczonym, zależnie od tego, czy uprawiali prawo świeckie lub klne.

W Kle katolickim istnieją dwie kategorie praw, czyli kanonów; dogmatyczne – zawierają prawa ogłoszone przez Boga; dyscyplinarne – mieszcza przepisy, wydane przez władzę klną.

Jak pochodzenie, tak też i treść kanonów klnych bywa różna. Niektóre z nich rozstrzygają zagadnienia, odnoszące się do wiary; inne podają zasady obyczajowe; jeszcze inne dotyczą obrzeźdów klnych, lub określają ustroj i sposób rządzenia Klem.

Wszystkie one razem wzięte mogą być poniekąd nazwane prawem kanonicznem, które w takim razie należałoby uznać za zbiór wszystkich w ogóle praw, jakie obowiązują w Kle katolickim.

Ponieważ jednak teoretyczne prawdy wiary, zawarte w niektórych kanonach, należą raczej do teologii dogmatycznej, praktyczne zaś zasady moralności, o ile dotyczą czysto wewnętrznej strony życia ludzkiego lub czynów, uchylających się z pod kontroli prawa, a stąd pozbawionych egzekutywy, scisłe biorąc do prawa kanonicznego zaiczone być nie mogą, przeto to ostatnie, sprowadzone w ten sposób do właściwych granic, stanowią zbiór tych tylko praw Boskich klnych, które odnoszą się do ustroju rzadów i karności klnej.

II. Podział. W prawie kanonicznem należy odróżniać: 1) ze względu na źródło powstania, czyli osobę prawodawcy: prawo Boskie (ius divinum) i prawo ludzkie (ius humanum). 2) Ze względu na formę: prawo pisane (ius scriptum) wydane bezpośrednio przez zwierzchność klną i przez nią promulgowane i prawo nie-pisane (ius non scriptum), czyli takie, które do potomności doszło w drodze podania (ius traditum), lub też powstało na mocy zwykłej w i za milczącej zgodą wła-

dzy klnej nabrało mocy obowiązującej (ius consuetudinarium). 3) Ze względu na treść: prawo publiczne (ius publicum) i prawo prywatne (ius privatum), zależnie od tego, czy przedewszystkiem zmierza ku dobru ogólnego lub jednostki. Ze względu na rozciągłość: co do miejsca: prawo powszechne (ius universale), obowiązujące w całym Kle i prawo lokalne (ius particolare), którego moc nie sięga poza granice pewnego terytorium. 5) Ze względu na rozciągłość co do osób: prawo ogólne (ius generale), dotyczące wszystkich wiernych i prawo odrębne (ius singulare), które obowiązuje tylko pewne kategorie osób lub pewne stany. 6) Ze względu na obręby: prawo Kla Zachodniego i prawo Kla Wschodniego. 7) Ze względu na czas powstania: prawo dawne (ius antiquum), wydane przed Dekretem Gracyjana i prawo nowe (ius novum), które powstało po nim.

III. Kanony i biory. Prawo Boskie i Apskie przekazuje Pismo św. i Tradycja klna. Po pierwszych pżach bardzo nieliczne pozostały przepisy prawodawcze. Mieszały się one w liście św. Klemensa do Koryntyan, 2-ch listach św. Korneliusza do św. Cypriana i w fragmentach listu do św. Fabiusza Antyochenskiego, wreszcie w urywkach z listu św. Stefana I. Wielu też Ojów apskich i starożytnych pisarzy klnych wspomina w swych dziełach o różnych kanonach, podczas obowiązujących, które jednakże w jedną całość nie były jeszcze zbrane. Pojawiały się wprawdzie już wtedy kolekcje praw klnych — z nich największą powagę cieszyły się tak zwane „Constitutiones Apostolorum” i „Canones Apostolorum” (ob. art. Apskie konstytucje i kanony) — ale, jak wykazała nowoczesna krytyka (Funk, *Die apost. Const.*), wszystkie te pisma należy uważać za apokryfy, niewiadomo kiedy i przez kogo wydane.

Dopiero w VI w. Dionisius Exiguus (ob. art. Dionizy Mały) ułożył pierwszy zbiór praw klnych, wcielając doń, prócz wspomnianych Ków apskich, kanony 7 wschodnich soborów, a mianowicie: Niuejskiego (325 roku), Ancyrejskiego (314 r.), Neocezarejskiego (314 — 325), Gangrejskiego (VI w.), Antyochenskiego (341 r.), Laodycejskiego (IV

w.) i Konstantynopolitańskiego (381 r.), oraz akta soboru Kartagińskiego z 419 r. i Chalcedońskiego z r. 451 (Migne, *P. L.* t. 77, 139, ss.). Powodzenie, jakiego doznała praca Dyonizego, zacheściło go „ad praeteritorum Sedis Apostolicae praesidum constituta colligenda”. (Maassen, *Geschichte der Quellen*). Ta druga kolekcja zawiera 38 listów piskich od Syrycusza do Atanazego II włącznie. Z czasem oba zbiory Dyonizego zostały wydane jako jedna całość i cieszyły się wielkiem uznaniem w Kle zachodnim.

Inny zbiór kanonów wkrótce potem ułożono w Hiszpanii, stąd otrzymał on nazwę kolekcji hiszpańskiej (*Collectio Hispana*). Za jej twórcę uchodził przez długi czas św. Izidor Hiszpaleński († 361 r.). Nieznany autor wcielił do niej kolekcję Dyonizego z dodatkiem aktów soborów Sardyjskiego i Efezkiego, 8-u synodów Afrykańskich (348–418 r.), 10 Gallijskich (314–549 r.) i 14 Hiszpańskich (305–633 r.); liczbę zaś listów papieskich uzupełnił 66 dekretalami, nieznanymi Dyonizemu, poczynając od w. Damazego, a kończąc na sw. Grzegorz W. (Migne, *P. L.*, t. 84). *Collectio Hispana* rozpowszechniła się i po za granicami półwyspu Iberyjskiego, aż wreszcie we Francji doczekała się przeróbki i uzupełnienia, lub raczej skażenia, ponieważ jakaś nieznana osobistość, kryjąca się pod pseudonimem Izydora Mercatora, włączyła do niej, niewiadomo w jakim celu, różne przez siebie zmyślone kanony (Migne, *P. L.* t. 130). Ob. art. *Pseudo-Isidorian Collectio*.

W następnych wiekach VIII, IX i X pojawiają się liczne zbiory prawa kanonicznego. Wiadomość o nich podają: Walter, *Lehrbuch des Kirchenrechts*; Ballerini, *De antiquis collect. P. 4, c. 10–18; Savigny, Geschichte des römischen Rechts*, II, § 100 ss.; Migne, *P. Lat. t. LVI*, 314.

Z nich do najsłynniejszych należą: „*Collectio Anselmo, episcopo Mediolanensi (883–897 r.) dicata*” (Maassen, I. e., n. 938 ss.); „*Libri duo de synodalibus causis et disciplinis ecclesiasticis*”, w układzie Reginona Opata (Migne, *P. L.* t. 132; Wasserschleben, Lipsk 1840); „*Colectarium canonum Burchardi, episcopi Wormatiensis*”, zwany też *Decretum Burchardi* lub *Liber Brocardinus* (Migne,

P. L. t. 140; Phillips, *Kirchenrecht IV*, § 177); „*Collectio canonum Cardinalis Deudsedit*” (wydana w r. 1869 w Wenecji, przez Martinucciego; Victor Wolf v. Glansell, *Die Kanonessammlung des Kardinals Deudsedit*); „*Decretum Ivonis, episcopi carnotensis*” († 1117 r.) i „*Panormia*” tegoż autora (Migne, *P. L.* 161; Vering, *Kirchenrecht* § 25); „*Polycarpus*”, kardynała Grzegorza (Werntz, *Jus Decret. t. I*, n. 221); „*Liber de misericordia et iustitia*”, Algerusa, scholastyka z Liege (Migne, *P. L.* 180).

Bogate źródła do prawa kanonicznego zawierają też t. z. Kapitularze (ob. artykuł *Capitularia regum Francorum*). Z powyższych zbiorów około 1150 roku Gracyan kameduła, rodem z Bolonii, ułożył swój dekret (ob. art. *Dekret Gracjana*), który z czasem został wcielony do *Corpus iuris canonici* (ob. art. *Corpus iuris canonici*) i dotąd stanowi jego część składową, jakkolwiek za kolekcję autentyczną uważały być nie może Werntz, *Jus Decretaliam* t. I, n. 251). Dekret Gracjana wywarł wielki wpływ na dalszy rozwój nauki prawa kanonicznego. Od tego czasu poczyna się ono wyodrębniać od innych nauk klinowych; powstają specjalne katedry, poświęcone tej gałęzi wiedzy, wielu uczonych doktorów komentuje dzieło Gracjana, opatrując je licznymi głosami (ob. art. *Glossa i glossatowrie prawa kanonicznego*), a w parze z tą ożywioną działalnością naukową postępują prace prawodawcze. Każdy z pły dorzuca cegiełkę do budowli wznoszonej przez swych poprzedników, wyjaśnia cemne lub zawsze kwestje kazuistyczne. Stąd wyraża się potrzeba ułożenia nowych zbiorów, któreby zawierały wszystkie późniejsze prawa, Dekretem Gracjana nie objęte i daly całokształt kanonów klinowych. Ukażą się tedy nowe kolekcje (Friedberg, *Die Kanonen-Sammlungen zwischen Gratian und Bernard von Parma*), zwane *Compilations antiquae* (ob. art. *Compilations Decretaliuum*), aż wreszcie w r. 1234, na zlecenie Grzegorza IX, św. Rajmunda de Penafort wydaje „*Decretales Gregorii IX*”, autentyczny zbiór kanonów, który stanowi drugą część *Corpus iuris can.* (ob. art. *Dekrety Grzegorza IX*).

Wkrótce potem, bo już w 1298 r. Bonifacy VIII dorzuca do niego cześć trzecią, zwaną *Liber sextus* (ob. art. *Liber Sextus*), a wr. 1317 cześć czwartą, *Clementinas*, dodaje Jan XXII (ob. art. *Clementinae*).

Z czasem do tych autentycznych kolekcji przybyły dwie nowe, sporządzone przez Chappuis, licencyata praw i korektora drukarni paryskiej, z których jedna nosi tytuł „*Extravagantes Joannis XXII*”, a druga „*Extravagantes communes*” (ob. art. *Extravagantes*).

Jakkolwiek kolekcje Chappuis zostały sporządzone na skutek jego osobistej inicjatywy i podobnie jak Dekret Gracyjana, nigdy nie zostały przez pły uznane za autentyczne zbiory kanonów, to jednak, poczynając od r. 1503, bywają stale umieszczane we wszystkich edycjach *Corporis iuris can.*, nie wyłączając oficjalnej rzymskiej z r. 1582.

Obok *Corpus iuris can.* w rzędzie źródeł prawa klnego wymienić należy: Akta soborów (*Mansi, Acta conciliorum*; Werntz, *l. c.*, n. 256–261); Reguły kancelarii apolskiej (*Walter, Fontes iuris eccl.*; Wernitz, *l. c.*, n. 253); Bullary, zawierające konstytucje piskie (Wernitz, *l. c.* n. 268); zbiory wyroków Roty Rzymskiej i decyzji Kongregacji (ib. n. 253, 269–276); wreszcie konkordaty (*Nussi, Conventiones de rebus eccl. inter S. Sedem et civitem potestatem*).

Prawo klnne w teraźniejszym stanie pod względem układu i systematyzacji pozostawia wiele do życzenia. Już na soborze Watykańskim podjęto myśl zasadzenia zlemu, przez wydanie Kodeksu prawa kanonicznego, któryby odpowiadał współczesnym wymaganiom; jednakowoż przedwczesne rozwiązanie soboru spowodowane wypadkami politycznymi, stanęło na przeszkołdzie urzędywistnieniu tego projektu. Dopiero Pius X, *Moto proprio „Arduum sane”* z d. 19 marca 1904 r. (*Anal. eccl. XII* (1904), 146) powołał do życia Komisję, która pod kierunkiem kard. Gasparri dotąd prowadzi zmudną i trudną pracę kodyfikacyjną.

W K萊 wschodnim pierwszą kolekcję kanonów, pod tyt. Εὐαγγελίου κανόνων εἰς τὸ τίτλον διηρημένη, około 550 r. sporządził Jan Scholastyk, późniejszy

patryarcha Konstantynopolitański (Vering, *Lehrbuch des Kirchenrechts*; Pitta, *Iuris eccles. Graec. hist. et monum.*). Tej samej pracy dokonał w r. 883 Fooyusz (Migne, *P. Gr.* t. 104), którego zbiór, opatrzony komentarzami Teodora Balsamonczyka cieszył się wielką powagą na Wchodzię.

IV. Bibliografia. a) Autorzy, podający bibliografię prawa kanon: Hurter, „Nomenclator literarius”; Werntz, „Jus decretalium”, t. I; Maassen, „Geschichte der Quellen und der Literatur des kanon. Rechts in Abendlande bis zum Ausgang des Mittelalters”; Schulte, „Geschichte der Quellen und der Literatur des kanon. Rechts von Gratian bis zur Gegenwart”.

b) Historia prawa kanoniczne: Thomassinus „*Vetus et nova Ecclesiae disciplina*”; Binterim, „Die verzüglichsten Denkwürdigkeiten des chrikatholischen Kirche”; Bickell, „Geschichte des deutschen Kirchenrechts”; Petr de Marca, „De concordia sacerdotii et imperii”; L. du Pin, „De antiqua Ecclesiae disciplina dissertationes historicae”. Dwa ostatnie dzieła zarażone błędami gallikańskimi.

c) Introdukcje do prawa kanonicz.: Bouix, „*De principiis iuris can.*”; Schulte, „Die Lehre von der Quellen des kathol. Kirchenrechts”; Sancti, „Fundamenta iuris can.”; Schneider, „Die Lehre von den Kirchenrechtsquellen”; Gaßante, „*Fontes iuris can. selecti*”.

d) Komentarze do Dekretalia 6: Fagnanus, „*Jus canonicum*”; Laymanne, „*Jus can.*”; Gonzalez Tellez, „Comentarium perpet. in quinque libros decret.”; Reiffenstuel, „*Jus can. universum*”; Schmalzgrueber, „*Jus eccl. univ.*”; Devoti, „*Jus can. univ. libri quinque*”; de Angelis, „*Praelectiones iuris can.*”; Grandclaude, „*Jus can.*”; Santi, „*Praelectiones iuris can.*”; Werntz, „*Jus decretalium*”. Protestancje: Bohmher, „*Jus eccl. protestantium*”.

e) Dzieła o układzie odmiennym od przyjętego w Dekretaliach: Barbosa, „*Opera*”; Kard. de Luca, „*Theatrum veritatis et iustitiae*”; Benedykt XIV, „*De synodo dioecesana*”; Philips, „*Kirchenrechts*”;

Craisson, „Manuale totius iuris can.“; Gasparri, „De Sacra ordinatione“; „De S. Eucharistia“; „De matrimonio“; Lega, „De iudicis eccles“; Piatus Montensis: „Praelectiones iuris regularis“; Manly, „De missa, de locis sacris, de S. Ordinatione“. Protestantkie: Hinschius, „System des katolischen Kirchenrechts, mit besonderer Rücksicht auf Deutschland“. Jansenistowskie: Zeg. Bern. van Espen, „Jus eccles. universum“.

d) Podręczniki prawa publicznego kościoła do użytku szkolnego: Kard. Soglia, „Institutiones iuris publ. eccl.“; Salzano, „Lezioni di diritto can. pubblico e privato“; Tarquini, „Juris eccl. publ. instit.“; Cavagnis, „Institut. iuris publ.“; Giobbio, „Lezioni di diplomazia eccles.“; Emmanuel de la Pena ed Fernandez, „Jus publ. eccles.“; Pinchetti - Sammarchi, „Guida diplomatica ecclesiastica“.

e) Instytucje prawa kanoniczne: Lancelotti, „Instit. iuris can.“; Devoti, „Institutionum canonorum libri IV“; Walter, „Lehrbuch des Kirchenrechts aller christlicher Konfessionen“; Schulte, „Das kathol. Kirchenrecht“; Lehrbuch des kathol. Kirchenrechts; Philips, „Lehrbuch der Kirchenrechts“; Aichner, „Compendium iuris eccl.“; Silbernagl, „Lehrbuch des kathol. Kirchenrechts“; Hergenröther, „Lehrbuch des kath. Kirchenrechts“; Smith, „Compendium iuris can.“; Pillet, „Jus can. generale“; Laemmer, „Institutionen des kath. Kirchenrechts“; Bargilliat, „Praelectiones iuris can.“; Deshayes, „Memento iuris eccl.“; de Luca, „Praelec. iuris can.“; De Brabantère, „Juris can. compenium“; Sanguinetti, „Juris eccl. institutiones“; Gignac, „Compendium iuris can.“; Lombardi, „Juris can. privati institutiones“; Sägmüller, „Lehrbuch des kath. Kirchenrechts“; Heiner, „Kathol. Kirchenrecht“; Aguilar, „Scientiae iuridicae compendium“; Sebastianelli, „Praelectiones iuris eccl.“; Haring, „Grandzüge des kathol. Kirchenrechts“; Laurentius, „Institutiones iuris eccles.“.

Protestantkie: Richter, „Lehrbuch des kath. und evangel. Kirchenrechts“; Kahl, „Lehrbuch des Kirchenrechts und der Kirchenpolitik“; v. Kirchenheim, „Kirchenrecht“; Friedberg, „Lehrbuch des kathol. und evangel. Kirchenrechts“.

f) Encyklopedia prawa kanonicznego: Ferraris, „Bibliotheca prompta“; Ojetti, „Synopsis rerum moralium et iuris pontificii“; Wagner: „Dictionnaire de droit canonique et des sciences en connexion avec le droit canon.“.

g) Pisma periodyczne treści prawnego: „Acta Apostolicae Sedis“, Romae (wydanie offycjalne); „Analecta ecclesiastica“, Romae; „Archiv für kath. Kirchenrecht“, Mainz; „Theologische Quartalschrift“, herausgegeben von den Professoren der kathol. Theologie an der Universität Tübingen; „Zeitschrift für kath. Theologie“, Innsbruck; „Theologisch - praktische Monatschrift“ - Passau; „Pastor bonus“, Mainz; „Le cal noniste contemporain“, Paris; „Journæ du droit canon et de la jurisprudence canonique“, Paris; „Nouvelle Revue théologique“, Tournai; „Revue des sciences ecclésiastiques“, Lille; „Etudes“, Paris; „The Irish Ecclesiastical Record“, Dublin; „The American Eccl. Review“ - New-York; „Il Monitore ecclesiastico“, Roma; „La Civilta Cattolica“, Roma, „Rassegna giuridica eccl.“, Roma.

Protestantkie: „Deutsche Zeitschrift für Kirchenrecht“ Freiburg i. Br.

Ks. J. G.

Kanoniczne czyli wspólne życie (canonica sive communis vita). Slady takiego życia znajdujemy już w IV w., gdy Euzebiusz z Vercelli (\dagger 371 r.) (ob.) zorganizował wspólne życie kleru swego miasta bpiego. Za jego przykłądem w V w. poszedł ś. Augusty whole w Hipponie (S. August. ep. 59, 64, 73, 101, 224; Possidius, Vita s. Augustini c. 5-11). Tutaj też wyraźnie okazuje się, że K. ż było różne od zakonnego, chociaż dom mieszkalny nazywano często monasterium. Dobre strony tego rodzaju życia były widoczne, to też urządzano je, acz sporadycznie, coraz w większej liczbie. Właściwe jednak i należycie organizowane K. ż. kleru rozpoczyna się od w. VIII, skutkiem rozluźnienia się obyczajów i karności wśród kleru świeckiego. Żyących w ten sposób duchownych poczęto odtąd zwacać canonici, w przeciwnstwieniu do zakonników - monachi, regulares. W Niemczech K. ż najzazwyczaj popierał ś. Bonifacy,

zalecając je także do wprowadzenia bpom. Do ustalenia reguły i przepisów K. z najwięcej przyczynił się ś. Chrodegang. Zapożyczył on je po części z reguły ś. Benedykta, częścią z ustaw Kanoników lateraneńskich (ob.). Na synodzie rzeszy w Akwizgranie za Ludwika pobożnego (816 lub 817) zostało K. z prawem nakazane. (Hefele, *Conec. Gesch.* IV, 9). Według zatwierdzonej reguły kanonicy odprawiali wspólne modlitwy dżienne, mieli wspólny stół i wspólne sypialnie. Żywot wieś mieli braterski, zapelniając czas pracą ręczną, czytaniem pobożnym, modlitwą i nauką. Od zakonników różnili się tem, że nie nosili habitu i nie składali ślubów. Zrzekali się też osobistej własności. Przełożonym dla utrzymania karności przysługiwało prawo wymierzania różnych kar, nawet więzienia.

Niestety epoka rozkwitu K. z nie trwała długo; dopuszczenie własności prywatnej a stąd i wytwarzająca się nierówność majątkowa, a także wzmagający się rostrój stosunków politycznych i klnych w czasach po Karolu W., przyczyniły się do podkopania K. z. Złożyły się też na to wojny i napaści barbarzyńców. Powróty K. z zaczęto się rozprzegać. Z początku starsi kanonicy zaczęli zajmować osobne mieszkania, zachowując jeszcze wspólny stół, potem jedzono wspólnie tylko w większe święta, następnie z ogólnego majątku wydzielono poszczególne prebendy. W w. XI nastąpiła wprawdzie pożądana reakcja. Od r. 1040 zaczęto ustanawiać nowe kapituły na zasadzie K. z, m. i. założono taką w Mediolanie 1064 r. Szczególnie działały w tym kierunku ś. Piotr Damian, pie Mikołaj II i Aleksander II, w Hiszpanii synod w Cayara w dyec. Oviedo (1050 r.), wyszły też surowe rozporządzenia co do duchownych żyjących w konkubinacie. To wszystko przyczyniło się do wskrzeszenia K. z, aczkolwiek mensa episcopalis była już stale odłączona od kapituły. W w. XIII prawie powszechnie przeprowadzono rozdział prebend i K.-z pozostało obowiązującem tylko dla młodszych członków kapituły (*domicillares*), którzy byli wychowywani pod kierunkiem kanonika *scholastyka*. Z chwilą zakładania i mnożenia się uniwersytów i akademii K. z i dla tych ostatnich

straciło znaczenie. W w. XV dla duchownych świeckich znika ono zupełnie. K. z w dziejach Kla wywarło wpływ nader dodatni; w czasach swego rozkwitu przyczyniło się bardzo do podniesienia ducha i karności duchowieństwa, tworzenia węzłów braterskich, a także sciszej łączności z bpem, z którym poniekąd podlegający mu kler wiódł żywot rodzinny, wreszcie dało ono początek licznym kongregacyom kapelanów świeckich prowadzących życie wspólne jak: Fratres seu clerici de vita communi, Kanonicy regularni, Ambrozyanie, Oratoryanie, Doktrynianie, Pii operarii, Lazuńscy, Bartolomici, Sulpicyanie, Eudyści, Klerycy od Wniebowzięcia N. M. P. w Portugalii, Sercanie, Maryscy i in. (Por. Thomassin, *Vet. et nova disciplina Eccl. p. I, lib. 3*; Zindel, *De eccl. cathedralibus*; Caes Benvenuto de Crema, *De vita et comunitate clericorum*; Constant. 1736; Schäfer, *Pfarrkirche u. Stift im deutsch. Mittel-Alt.*, (Ch.).

Kanonizacja jest to uroczyste oznajmienie pża, że zmarły sluga Boży lub służebnica, króluje z Bogiem w niebie i w całym Kle ma odbierać cześć jako Święty. Zazwyczaj K. następuje, po beatyfikacji (ob.) t. j. gdy cześć, wzywanie, przyczyny slugi Bożego zostały w pewnej okolicy i z pewnymi ograniczeniami dozwolone. Skutkiem tego do K. wymagane jest, aby po beatyfikacji nastąpiły przynajmniej dwa cuda spełnione za jego przyczyną. K. uroczysta ma dopiero miejsce, gdy Promotor fidei, który z urzędu ma podnosić zarzuty i wątpliwości i dla tego nazywany też bywa ad vocatus diabolus oraz sekretarz Kongregacji Rituu m pozyskali formalny dekret pski, iż co do autentyczności cudów nie istnieje żadna wątpliwość i że przeto K. może być podjęta. Badania uprzednie są nader surowe (ob. Beati f i k a c y a) i niekiedy trwają całe lata i stwierdzane bywają zeznaniem znacznej liczby (niekiedy do kilkuset dochodzącej) świadków. Z trzech konsystorzy, których obrady służą za podstawę do wyżej wspomnianego dekretu pskiego, jeden winien być publiczny.

W dniu oznaczonym, w bazylice św. Piotra rozpoczyna się uroczysty akt K.-i. Otwiera go uroczysta procesja, podczas

której niesione są chorągwie ozdobione wizerunkami kanonizowanego. Bierze w niej udział sam pż w otoczeniu kardynałów, bpów, licznych zakonów, kongregacji i in. dostoyników i przedstawicieli klerycznych i świeckich. Gdy pż zasiadł na tronie, zbliża się doń p r o k u r a t o r, za zwyczaj przedstawiciel kraju lub zakonu, z którego kanonizowany pochodzi, i który ma za zadanie usunąć wszelkie podnoszone przez promotora fidei wątpliwości i z tego powodu nazywany bywa a d v o c a t u s D e i, w towarzystwie adwokata konsytorskiego. Adwokat w imieniu prokuratora проси Ojca św., aby raczył zaliczyć w poczet Świętych; pż wówczas oznajmia przez pierwszego sekretarza brewiów, że należy przedewszystkiem modlić się, aby Bóg w tak ważnej sprawie udzielił swojej pomocy, poczem odśpiewana zostaje litania do WW. Świętych. Adwokat ponownie w imieniu prokuratora проси pż o K. i znowu odpowiada sekretarz brewiów, że należy jeszcze usiennie modlić się do Pana Zastępów. Chór śpiewa "Veni Creator" a adwokat poraz trzeci ponawia swoją prośbę.

Teraz sekretarz brewiów oznajmia, że pż pragnie podjąć K. Jakoż pż orzeka, że błogosławiony ma być wpisany do katalogu Świętych (canon Sanctorum), dzień zaś taki i taki w roku ma być w całym Kle obchodzony ku jego czci. Orzeczenie to przyjmuje adwokat w imieniu prokuratora i проси, wyraziwszy podziękowanie, aby pż raczył rozkazać sporządzenie dekretu aplskiego. Pż odpowiada "decerninus"; wówczas adwokat zwraca się do obecnych protonotaryuszów i notaryuszów i просi o dokument. Najstarszy z protonotaryuszów wzywa "Vobis testibus" wszystkich razem świadków; następuje Te Deum, poczem dyakon śpiewa "Ora pro nobis sancte N." pż zaś modlitwę do kanonizowanego. Dyakon śpiewa "Contifeor", a pż udziela błogosławieństwa aplskiego, oraz odpust zupełny.

Teraz rozpoczyna się msza św. na cześć Świętego, którą odprawia sam pż, lub w razie podeszłego wieku krdl. Podczas ofertorium trzech krdłów, lub posłowie od narodów, które prosili o K.-ę przynoszą dary, a mianowicie: dwie święte woskowe, dwa chleby, dwie małe baryłki wina (każdy z tych przedmiotów jest jeden pozłocony drugi posrebrzony), a

nadto dwie synogarlice, dwa gołąbki i klatkę z licznymi ptaszkami, które mają być symbolem cnót Świętego. Po skończonej mszy, pż w uroczystej procesji powraca do swoich apartamentów.

Część, jaką otrzymuje Święty kanonizowany od Błogosławionego (ob. B e a t y f i k a c y a) różni się tem, że 1) Święty jest uznawany w całym Kle jako taki i wzywany bywa w publicznych modlach całego Kla; 2) na jego cześć stawiane są kły i ołtarze; 3) ku jego czci odprawia się osobna msza św., i pacierze brewiarza; 4) dzień pamiątkowy obchodzi się w całym Kle; 5) posagi i obrazy Świętego noszą aureole; 6) relikwie i ciało bywa wystawione ku publicznej czci. (Por. Najważniejszym źródłem co do procesu i obrzędu K-ia jak i Beatyfikacyi (ob.) jest dzieło Prospera de Lambertini późniejszego pża Benedykta XIV, *De servorum Dei beatificatione et Beatorum canonisatione*, Romae 1734 — 1738; Werntz, *Jus Decretalium*, t. II, nr. 593). (Ch.)

Kanony Euzebiusza cezarejskiego (ob.) E. ułożył tablice (Kanony): *Harmonia a. v. Concordia evangelica*, znane pod nazwą *Canones Eusebii*, dla łatwiejszego odnalezienia miejsc podobnych w czterech Ewangeliach. Tablic tych jest dziesięć i oznaczone są początkowymi literami alfabetu greckiego. Tablica I (α) dzieli się na cztery kolumny i podaje podobne miejsca u wszystkich ewangelistów; tablica II (β) w trzy kolumny zestawia Mateusza, Marka i Łukasza; tabl. III (γ) trzy kolumny: Mateusz, Łukasz, Jan; tabl. IV (δ) trzy kolumny: Mateusz, Marek, Jan; następne tablice, dwie kolumny: V (ε) Mateusz, Łukasz; VI (ζ) Mateusz, Marek; VII (η) Mateusz, Jan; VIII (η) Łukasz, Marek; IX (θ) Łukasz, Jan; X (ι) w cztery kolumny i wskazuje, co każdy z ewangelistów ma sobie tylko właściwego. Podstawę do tej pracy Euzebiuszowi dał podział na małe rozdziały Ewangelii, dokonany w połowie III w. przez Ammoniusa (*capitula Ammon.*). Kanony Euzebiusza do laicińskich kodeksów wprowadził św. Hieronim. (Por. Martin, *Introd. a la critique textuelle du N. T.*, Paris 1883). X. H. P.

Kanony ołtarzowe są to tablice, na których pewne części mszy św. są

wydrukowane. Środkowa nazywa się *tabella secretarum*; po stronie Ewangelii umieszczona: *In principio*, a po stronie epistole: *Lavabo*. Kanony te sa oparte o predelle. Gdy jest wystawienie Najśw. Sakramentu, a msza św. odprawia się K-y należy usuwać (S. R. C. 20 Dec. 1864, n. 3130. (Herdt, *S. Liturgiae Praxis*, t. I, n. 186).

Kanony pokutne (*canones poenitentiales*). Biskupi katoliccy, pomni czego ducha są, zawsze od pierwszych chwil istnienia Kla, każdego zwracającego się do nich z prośbą o rozgrzeszenie, pojednanie z Bogiem, ochronem sercem przyjmowali; lecz pomni, że zbyt łatwe udzielanie przebaczenia bez zadostyczynienia za wykroczenie jest sprzeczne z zasadą sprawiedliwości i toruje drogę do mniemania, że można grzeszyć, bo wystarcza tylko wyznać grzech a kapłan wszystko przebaczy, wyznaczali pokutującym uczynki pokutne za pewne wykroczenia. Jakie zaś pokuty wyznaczać, nie chcieli tego sami rozstrzygać, lecz na wspólnych naradach, po głębokim namysle ustawańiali uczynki pokutne (kanony pokutne) za dane występki. Narady te ponawały się, ilekroć pojawiały się wykroczenia dawniej nieznane. Najdawniejsze K-y pokutne posiadamy z III w.; z biegiem czasu rozwijały się i mnożyły. Aby zrozumieć ich ducha, należy zwrócić uwagę na czasy, w których one powstały i kształciły się: czasy to pierwotnej gorliwości chrześcijańskiej i mniej wysubtelnionych nerwów niż dzisiaj. Z akt soborów i listów biskupich, po których K-y były rozproszone, zbierano je w tak nazwane K*siegi pokutne* ku wygodzie tych, którzy administrowali sakrament pokuty, tem bardziej, że z chwilą zwiększenia się liczby wiernych, gdy bpi z konieczności musieli się dzielić z kapelanami obowiązkiem słuchania spowiedzi, potrzebne się okazały dla tych ostatnich przepisy co do nauczania pokuty, aby w sprawie tak ważnej nie wkradła się zbytnia surowość lub przesadzona łagodność. Surowość K-ów pokutnych, a były one nieraz bardzo surowe, jak np.: „któ rozmyślnie przysięże fałszywie, 40 dni o chlebie i wodzie przez 7 lat pokutować będzie. Niewiasta, któryaby plód zgubiła—trzy lata. Kto zabójstwo rozmyślnie

popełni — całe życie; jeśli w pierwszym poruszeniu gniewu—przez 3 lata pokutować będzie. Kto większą kradzież popełnił, 5 lat; lżejszą—rok pokutować będzie. Kto na lichwę pożyczycy—trzy lata; z tych rok o chlebie i wodzie pokutować będzie i t. p. Surowość ta łagodnieje podczas wypraw Krzyżowych, gdy zamiast kar kanonicznych naznaczać zaczęto udział w wyprawie albo jałmużnę na nią. Od w. XII wchodzi zwyczaj zamieniać na ogólny pokuty przepisane K-mi, na jałmużnę, modlitwę i inne dobre uczynki. Choć obecnie K-y pokutne nie są stosowane, faktycznie jednak nie są zniszczone.

X. H. P.

Kansu, prowincja w północno zachodnich Chinach, utworzona w 1775 r., obszar 325 tys. kilm. kw., zaludnia 10,385,376 mieszkańców (podług obliczeń 1901 r.). Miasto główne *Lanczou*, na prawym brzegu rzeki Hoangho liczy ok. 100 tys. mieszkańców. — *Wikariat apostolski Kansu i Kukunor* utworzono w 1878 r. Objął on prowincję Kansu i sąsiedni kraj Kukunor. W 1888 r. z części tego terytorium utworzono misye *Ili* (ob. art. *Ili*). Pozostałość w 1905 r. rozzielono na *wikariat apostolski Kansu północnego* z rezydencją w *Lanczou*. W 1907 r. liczono tu 2570 katolików ochrzczonych; 230 katechumenów; 23 kły i kaplice; 17 kapelanów z Europy, 3 tu bylców; nowo erygowana *prefektura apostolska Kansu Południowa*, liczyła w 1907 r. 1,032 katolików ochrzczonych, 600 katechumenów; 12 kłów i kaplic; 11 kapelanów z Europy, 1 z tu bylczej ludności; prefekt apostolski rezyduje w *Tsintzon*. Na misach pracują zakonnicy z Kongregacji Niepok. Poczęcia N. Maryi Panny z Scheutveld. (Por. W. E. I., t. 33 — 34 str. 659; Werner S. J., *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 191; *Missiones Cath.*, Romae 1907, p. 291...; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 277)

X. C. S.

Kant Immanuel, wnuk Jana, rycerza z Kiaipedy, a syn siodlarza Jana Jerzego z Królewca, ur. w temże mieście 22 kwietnia 1724 r. Matka Anna Regina Reuter, przejęta pietyzmem religijnym,

starała się nadać w wychowaniu ten kierunek synowi. Pastor Królewca, F. Alb. Schultz, dyrektor gimnazjum Collegium Fredericianum, również pietysta, poradził oddać ośmioletniego Immanuela do tegoż gimnazjum. Tam Kant przebywał do 18 r. życia, zwracając uwagę profesorów zdolnościami. Jako maturzysta wstąpił na wydział filozoficzny w królewieckim uniwersytecie i oddał się z całem zamilowanemu matematyce, choć słuchał i teologicznych wykładów swoego opiekuna Schultza, który, podobnie jak młody a zdolny profesor matematyki, Marcin Kuntzen († 1754 roku), hołdował poglądom filozoficznym Chrystyana Wolfa. Pod Marcinem K. studiował Kant i fizykę Newtona, a przyswoiwszy sobie ogromny zapas wiadomości, w 1744 r. skończył filozofię, ofiarowując swej Almae Matri pierwszą pracę: *Gedanken von der wahren Schätzung der lebendigen Kräfte*, gdzie wpływ Leibnitza i Kartezjusza się ujawnia. Do 1755 r. jako nauczyciel domowy w Prusach Zachodnich na chleb poważni zarabiał, aż dopiero w tym roku został docentem prywatnym — stopniowo wykładając: matematykę, fizykę, mineralogię, geografię, logikę, metafizykę, etykę, prawo przyrodzone, encyklopédie filozofii, antropologię, teologię naturalną i pedagogikę. Jako nowy docent napisał rozprawę: *O ogniu i O poznaniu metafizycznem*; w ostatniej idzie śladami Leibnitza. Wykłady staranne i liczne (do 26 g. na tydzień) przyciągały mnóstwo słuchaczów, którzy po świecie rozeszli się na uniwersytety w Berlinie, Jenie, Erlanden i Halli, lecz K. pragnął swemu rodzinemu miastu służyć. Lecz sława K. wzrosła, gdy jako zwyczajny profesor począł wykładać logikę i metafizykę 1770 r. Chorując od r. 1798, uwolnił się z profesury, a usunąwszy się w zacieku domowym, † w Królewcu 14 lutego 1804.

Prócz wspomnianych rozpraw, z których już w pierwszej zaznacza się oryginalny pogląd Kanta, że metafizyka na równi z innymi naukami zbliża się zaledwie do rozpoznawania rzeczy, napisał *Allgemeine Naturgeschichte u. Theorie des Himmels*, gdzie pod wpływem Newtona stara się pogodzić możliwość wyjaśnienia mechanicznego przyrody z celową działalnością Boga.

Pod wpływem Rousseau'a i Hume'a zwraca się do świata wewnętrznego i pisze między innymi rozprawy: *O optimismie* (1759), *O istnieniu Boga* (1763), *O zasadach naturalnej teologii i moralności* (1763), *O pięknie i wzniósłości* (1764), *Marzenia jasnowidzącego, objaśnione przez marzenia metafizyki* (1764) (popol. wyd. Przeg. Fil. 1899). Prace te należą jeszcze do, tak zwanej, epoki dogmatycznej K-a, choć w ostatniej przeziera już sceptycyzm Hume'a. Od r. 1770 ujawnia się nowy kierunek krytycyzmu Kanta. W dysertacji: *De mundi sensibiliis atque intelligibilis forma et principiis*, jest on już widoczny. Tu rozróżnia poznanie zmysłowe rzeczy nas otaczających, jako zjawisk zmysłowych (phaenomena, apparentia, sensibilia) i poznanie umysłowe z działania rozumu, inteligencji wypływającej (rationalitas, intelligentia), mającej za przedmiot rzeczy jakimi są (intelligibilia, noumena), ze względu na związek, jaki zachodzi między rozumem i jego formami poznawczymi a światem umysłowym, Bogiem. Pierwsze to poznanie subjektywne, drugie — objektywne. Matematyka wyplýwa z form zjawiskowego poglądu przestrzeni i czasu — jest podstawą świata zjawiskowego. Metafizyka opiera się na pojęciach rozumowych i doprowadza do poznania świata umysłowego. Ten dualizm poznawczy to rys charakterystyczny i podstawa filozofii K-a. W 1781 r. wydał K. najważniejsze dzieło: *Kritik der reinen Vernunft* — owoc głębokiej kilkioletniej pracy — (po polsku wyd. P. Chmielowski w „Bibl. filoz.“ Struwego 1904). Rozprawa ta wywołała wrzawę, którą K. chciał uszczyć, wydając: *Prolegomena zu einer jeden künstigen Metaphysik, die als Wissenschaft wird aufstellen können* (po polsku wyd. R. Piątkowski w „Bibl. fil.“ Struwego 1901). Te dwie ostatnie prace najwięcej rzucają światło na filozofię K-a. Jako antytezę do teoretycznego rozumu Kant wydał rozprawę: *Kritik der praktischen Vernunft*, 1788, poprzedziszy ją rozprawą: *Grundlegung der Metaphysik der Sitten*, 1785, i uzupełniony nowemi: *Kritik der Urtheilskraft*, 1790, i *Religion innerhalb der Grenzen der blossen Vernunft*, 1793.

Obok tych głównych prac wydawał

K., w tym czasie cały szereg innych, z których ważniejsze: *Myśli do historii powszechniej, opracowanej ze stanowiska wszechludzkiego*, 1784 (tłum. po pols. J. Bychowiec, wyd. II, 1832); *Co to jest oświata?* (1784); *Podstawy metafizyczne przyrodoznawstwa* (1786); *Czy to znaczy oryentować się w myśleniu?* (1786); *O spożytkowaniu zasad teologicznych w filozofii* (1788); *O marzycielstwie* (1790); *O chybieniu wszelkich usiłowań filozoficznych w zakresie teodycei* (1791); *O filozofii uogółonej* (1794); *O koncu wszechrzeczy* (1794); *O wiecznym pokoju* (1795) (tłum. Bochwic, 1796 i Sz. Bielski, 1797); *Metafizyka obyczajów* (1797); *Spór fakultetów* (1798); *O mocy umysłu zaplanowania przez postanowienie nad chorobliwemu uczuciamu* (1798) (tłum. Bychowiec w książce „Sztuka zapobiegania chorobom” 1843); *Antropologia* (1798); *Logika* (wyd. przez J. R. Jäschego, 1800); *Geografia fizyczna* (wyd. p. F. Rinka, 1802); *Kani o pedagogice*, 1803 (po pols. I. Bobrowski, 1819). Z pośmiertnych rękopisów wydane zostały *Wykłady z zakresu filozofii religii*, wyd. Pölitza, 1818, wyd. 2-e 1830; bardzo ważne *Wykłady o metafizyce*, wyd. tegoż, 1821). Znane są wykłady K.-a przez Mrongoviusa na podstawie „skoropisów” popolsku wydane pod tyt. *Rozprawa filozoficzna o religii i moralności*; jak również *Refleksje K.-a nad filozofią krytyczną*, wyd. B. Erdman, 1882; wreszcie *Listy K.-a* (wyd. Akad. Berl.); *Przejście od podstaw metafizycznych przyrodoznawstwa do fizyki* (wyd. Reicke w „Altpreussische Monatschrift”, 1882–1884). Wszystkie dzieła K.-a wydał G. Hartenstein w 10 t. pod tyt. *Im. Kants Werke*, Leipzig, 1838–1839 — w porządku chronologicznym, i Rosenkranz u. Schubert w 12 t-ch, Leipzig, 1838–1842 — w porządku systematycznym.

Filozofia K.-a przedstawia ostrą granicę w myślowych szlakach filozofów (poza katol. szkołami) starszych od nowych. Mało jest ludzi, którzy by na rozwój myśli tak wpłynęli, jak K. Zakwestionowawszy władzę poznania i pragnąc ją zbadać krytycznie, K. stał się twórcą nowego krytycznego kierunku w filozofii. „Głównym celem

tej krytyki jest zbadanie źródeł i granic poznania ludzkiego przez ścisłe rozróżnienie w życiu umysłowem człowieka czynników zmysłowych, podlegających działaniu treści przedmiotowej świata, poza umysłem bytującą, a więc wrażeniem, doświadczeniu, obserwacji, od czynników, stanowiących treść wewnętrzną samej organizacji umysłu, czynnnej już podczas i przy wszelkim przejmowaniu wrażeń, oraz przy wytwarzaniu wyobrażeń, pojęć i poglądów pod wpływem działania bytu przedmiotowego na umysł”. (H. Struve w W. E. I. art. Kant., str. 663). Jak zaznaczono wyżej, ścisłe rozróżnienie czynników poznawczych — jest podstawa filozofii K.-a. Czynniki, właściwe umysłowi, nazywa — a priori, albo czystymi, a poznanie tych czynników — transseentalne. Stąd filozofia transseentalna, albo idealizm transseentalny (por. art. Idealizm).

Najlepiej zaznacza się ten kierunek dualistyczno-transseentalny w t. zw. 3-ch krytykach K.-a.

Rozum ludzki ma dwie strony: teoretyczną i praktyczną według K.-a. Strona teoretyczna to — poznanie, a organ jego to — czysty rozum; praktyczna strona jest działanie, organem którego rozum praktyczny. Przypatrzymy się tym rozumom. W dziele: *Die Kritik der reinen Vernunft*, stara się Kant wykazać, czym jest czysty rozum. Według K.-a, poznanie jest zupełnie subjektwna rzeczka i tylko subjektwną — a więc poza granice naszego własnego ja nie wychodzi. Każdy przedmiot naszego poznania składa się z materyi i formy, ale obydwie do nas tylko należą. Materya zostaje dostarczana przez zmysły, ale wszystko, co dają nam zmysły, jest już w naszym organizmie. Gorąco, kolor, tony, smak — nie jest niczem innem, jak tylko modyfikacjami naszych organów zmysłowych. Jeśliby te organy nie tkwiły w nas, to i słowa takie, jak: gorąco, kolor etc. nie miałyby nacyi bytu. Tej bezforemnej materyi wrażeń nadajemy pewną stałą formę. Zmysłowe wrażenia za pomocą wrodzonych form naszej władzy wyobrażenia (*Vorstellungsvermögen*) powierzchni i czasu przeistaczamy w doświadczenie (*Erfahrungen*), jak również także za po-

mocą wrodzonych form umysłu (kategoryj: istnienia, istoty i t. d., a zwłaszcza przyczynowości) w przedmioty doświadczenia. A więc przedmioty nie zewnętrz do naszej duszy wchodzą, my sami je budujemy z elementów należących li tylko do nas i, które niezależnie od nas nie znaczą. Posiadamy pewną naukę, t. j. pewną ogólną i konieczną zgodność naszych pojęć z przedmiotami tylko dlatego, że te przedmioty przez nas uformowane zostały i my sami przepisaliśmy im prawa istnienia tylko przez czysto subjektywne prawa naszego myślenia. Jak są uformowane przedmioty niezależnie od władz naszej poznawczej, czyli jak K. mówi „*Dinge an sich*“ albo *No umenna - nikt nie wie*. Nie można ich sobie przedstawić, boć to są elementy naszej istoty — nie można o nich nawet m y ś l eć — bo to co się nazywa „myśleć“ (denken), jest niczym innem, jak wrażeniami zmysłowymi według form (praw) naszego intelektu w jedna całość złączonemi. Ponieważ do „*Dinge an sich*“ należy wiele rzeczy, które nie padają pod zmysły — a więc cały świat pozazmysłowy; Bóg i Jego nadnaturalne działania, istota naszej duszy, wolność woli i t. d., stąd o tych rzeczach (które dla K-a są tylko pojęciami rozumu) nie może być nauki. Na pytanie: czy Bóg istnieje? nauka ani tak, ani nie nie może odpowiedzieć, stąd agnostycyzm — nie wiem (nazwa nie od K-a pochodzi — por. art. *Agnostyczny*). *Die philosophischen Voraussetzungen des Modernismus* - Grum, Innsbruck, 1909, s. 14).

Lecz człowiek jest nietylko istotą poznającą, lecz i działającą — stąd K. i druga strona naszego rozumu musiał wyświetlić — praktyczna, co też i uczynił w rozprawie: *Kritik der praktischen Vernunft*. Pierwsze, co spotykamy tu, to instynkt, nawet najwięcej nierozwiniętym ludziom wspólny, czyli zmysł, który zmusza każdego do odróżniania pomiędzy swimi dobremi i złemi czynnościami. Gdzie jednak się coś odróżnia, musi być i kryterium odróżniania i ania, według którego się odróżnia. Kryterium owo, według K-a, jest głos tajemniczy praktycznego rozumu ze swym imperatywem „powinienes“ (du sollst!). W naturze nie może być taki

imperatyw, nie można bowiem powiedzieć np.: ciała powinny się w stosunku do masy ciągać. W naturze panuje tylko czyste „musieć“ (ein reines Müssen), konieczność, albo zamknięty łańcuch warunkowego bytu (Bedingt-eins) przez przyczyny i działania. Z pojęciem powinienes wchodzimy w nowy, zupełnie inny świat. Owa powinność (das Sollen) nie ma jakiejś siły względnej, lub warunkowej, jak wszystko, co do natury należy, lecz jest absolutną i bezwarunkową. Jeśli we wnętrzu naszego ja rozbrzmiewa imperatyw teoretyczny powinienes, człowiek winien wszystko porzucić, nawet śmierć ponieść, by nie stawiać przegrody wypełnieniu imperatywu. Dalej idąc, musi być coś w człowieku, co korrelatywnie odpowiada temu powinienes. Jest to zdolność całą naturę z jej koniecznością nogami deptać. I ta niezależność wewnętrznego człowieka od natury, ta zdolność pośłużenstwa bezwarunkowej powinności bez musu — jest wolnością. Co to jest wolna wola nie można teoretycznie zbadać; poznanie bowiem przez wrażenia otrzymujemy, a te tylko w granicach natury są. Wolność zaś nie jest wrażeniem. Ale można określić czem nie jest owa wolność. Nie jest naturą, ani zjawiskiem (Erscheinung). Ponieważ poza zjawiskami leży świat rzeczy samej w sobie (der *Dinge an sich*), zwany również przyczyną rozumową, lub charakterem rozumowym (intelligible Ursache — intelligibler Charakter), a więc wolność do tego świata należy. I tak: prowadzeni przez instynkt moralny, a posłuszní imperatywowi kategorycznemu praktycznego rozumu, wchodzimy w świat nowy, okryty tajemniczością — dla nas nieznany, rzeczy w sobie. Nasz imperatyw nam mówi: „powinienes stosownie do swoich obowiązków postępować — powinienes prawo dla prawa wypełnić — powinienes tak postępować, by każdy twój postępek do wszechświatowego prawa podniesionym mógł być“. Ponieważ prawo powszechnie tylko dobro na celu mieć może, a więc: „powinienes dobro osiągać“ — ale nie względne, lecz najwyższe. A takie dobro jest dwojakie: bonum supremum — Świętość (Heiligkeit) i bonum consummatum — szczęśliwość (Glückseligkeit) — połączenie tego dwoja-

kiego dobra jest dobrem najwyższem, które ma być osiągnięte według żądania imperatywu. Ale jak? Przedewszystkiem musi być cnota świętości przez oświadczenie woli i zniszczenie miłości własnej osiągnięta. Ponieważ jednak nie można tego dokazać, jak długo cielesna powłokę nosimy, a postulat imperatywu musi się spełnić — więc musi być życie n.e w ciele — stąd nieśmiertelność, a co za tem idzie i duchowość duszy jest wymagana (wird postuliert), jako druga konieczność porządku moralnego. Lecz cnota sama nie jest jeszcze szczęśliwością. Samo z siebie nie może nią być, bo „cnota” i „szczęśliwość” to dwa pojęcia różne, nie stojące w wewnętrznym (analogicznym) związku. Ponieważ imperatywowi musi się stać zadość, więc szczęśliwość poza cnotą przez inną przyczynę musi być osiągnięta. My sami nie możemy nią być, bo nie stworzyliśmy świata, a więc i nie uformowaliśmy go tak, by naszemu żądaniu moralnemu zadośćczynił. Tą przyczyną tylko twórca świata moralnego (Moralischer Welturheber) być może, czyli Bóg. Jak bowiem bez wolności niemożliwy jest porządek moralny, bez nieśmiertelności — moralne albo obyczajowe wykończenie jest nieosiągalne, tak też bez Boga porządek świata, w którym z obyczajowej szczęśliwością wypływa, jest niemożliwy.

Tym sposobem na drodze praktycznej odkrywa się przed nami świat nadzmysłowy: — Bóg, nieśmiertelność i duchowość duszy, a także wola, ale nie jako przedmiot poznania, lecz jako moralne pragnienia, jako suma postulatów moralnych, bez których nie może istnieć świat moralny, który jednak jest wymagany przez głos praktycznego rozumu. Postulaty owe, albo praktyczne idee wolności, nieśmiertelności i Boga nie mogą być przedmiotami wiedzy (Obiecte des Wissens), bo wiedza polega na zastosowaniu praw myślenia do wrażeń (Empfindungen), postulaty zaś nie są wrażeniami, lecz pojęcia praktyczne rozumu (praktische Vernunftsidee). Nie są to jednak hipotezy tylko, obok bowiem wiedzy i mniemania (Meinen) jest jeszcze jeden rodzaj za prawde uważalny (Fürwahrhalten), który choć pewny w swem istoieniu, niemniej jest niemożliwy, by go dowieść przedmiotowo, po-

nieważ argumenty dowodowe są tyko podmiotowej natury. Taki „rodzaj za prawdę uważalny”, do którego postulaty nasze moralne należą, jest wiara, która, wspierając się na czysto praktycznym rozumie, jest czysto rozumową wiarą. Przedmiotem jej jest życie wieczne i Bóg, jako moralny Twórca i Prawodawca świata. Takiego rozwiązania kwestyi domaga się czysty rozum praktyczny, w imię prawa moralnego, zupełnie niezależnie od wyników rozumu teoretycznego, który na podstawie właściwych swoich wymagań uznać musi pierwszeństwo rozumu praktycznego we wszystkich sprawach, mających charakter moralny”. (Struve str. 667; por. Grum str. 15—18).

Między krytykami rozumu K. stawia „krytykę sądu” (Kritik d. Urteilskraft), która dzieli na krytykę estetyki i teleologii. Sądu estet. przedmiotem jest piękno, teleologiczne — przyczynowość celowa. K. zda tych władz sądzenia rozpada się na analitykę i dyalektikę i zawiera dodatek, mający za przedmiot odpowiednią metodologię.

Piękno, według K., jest to, co budzi powszechne i konieczne zadowolenie swą czystą formą celowością niezależnie od wszelkich szczegółowych celów, a więc zadowolenie bezinteresowne. A więc to, co nam się w pięknie podoba, to nie chcę posiadania rzeczy pożytecznej lub drożej, lecz chcę poznania jej.

W krytyce władz sądzenia teleologicznej rozpatruje przyrodę organiczną ze stanowiska celowości. K., wychodząc z przedmiotowego założenia swej filozofii, uznaje związek pomiędzy przyczyną a skutkiem w rzecznikach organicznych, ale tylko dlatego może być to dla nas zrozumiałym, że myśl o skutku jest warunkiem (Idee der Wirkung), umożliwiającym skutek, a więc, że skutek był myślowo przewidziany. Nie jest to jednak celowością w działaniu istot organicznych, bo, przypuściwszy takową, musielibyśmy te istoty pojmować, jako nam podobne, i przekroczyćlibyśmy przytem granice świata zjawiskowego, wprowadzając nową przyczynowość bez uzasadnienia. A więc zasada celowości nie jest konstytucyjna, lecz kierowniczą przy rozbiorze zjawisk życia zjawiskowego. Dowodzi K., że wszystkie części w organizmach sobie odpowiadają i przedstawiają się nam, jako istniejące dla ca-

łości i dla siebie samych, stąd zdają się wytwarzają nawzajem. W nich jest wszystko celem i środkiem, stąd różnią się od mechanizmu przez siłę twórczą (bildende Kraft), udzielającą się innym materiały, jako siła plastyczna, rozrównująca lub rozmnażająca, której skutków nie można wyjaśnić na podstawie mechanicznej atrakcji. Stąd zjawiska przyrody rozpatrywać można z punktu teleologicznego i mechanicznego, jako przedmioty poznania zmysłowego i umysłowego. Mechanizm i celowość mogą się łączyć wewnętrznej istocie przyrody, i nie możemy tylko twierdzić, iż wszelki twór materialny powstać może na podstawie tylko praw mechanicznych, ani że niektóre wytwory tego rodzaju nie mogą powstać mechanicznie. Nie mamy bowiem zmysłu intuicyjnego, byśmy poznali przyrodę do gruntu. O ile możliwości trzymać się należy mechanicznego wyjaśnienia przyrody, ale nie trzeba się bronić przed refleksją, gdy nasuwa się przy niektórych wytworach przyrody celowość, jako ich tłumaczenie. To jednak nie daje dowodu teleologicznego istnienia Boga, ale zaznacza konieczność moralną wiary w Niego, jako etyko-teologię.

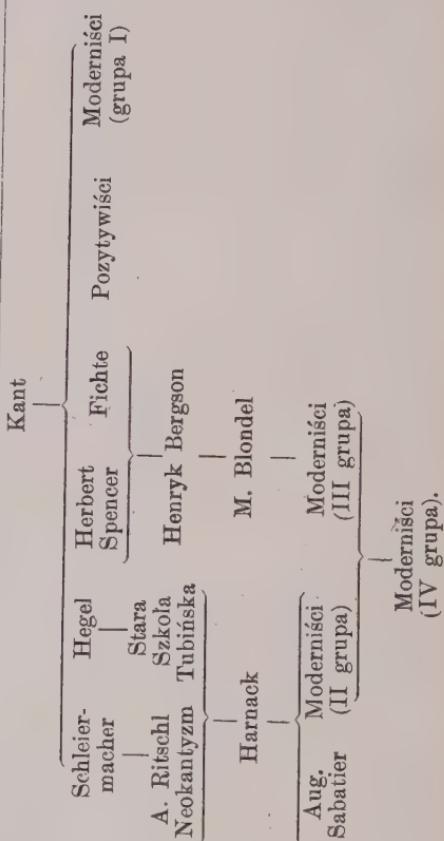
Kant pragnął krytyczmem empiryzm i racyonalizm pogodzić. Sam będąc zwolennikiem racyonalizmu Wolfa, przerzuca się w empirystyczno-sceptyczny kierunek po r. 1762, aż wreszcie od r. 1770, pod wpływem Hume'a, tworzy idealizm transcendentalny. (Ob. zbiore w art. Idealizm). Przez swe krytyki ten, który w peryodzie t. zw. dogmatycznym pragnął dowieść rozumowo istnienie Boga (Der einzige mögliche Beweisgrund zu einer Demonstration des Daseins Gottes i Versuch, den Begrif der negativen Grössen in die Weltweisheit einzuführen), wpadłszy w nadmierny subjektywizm dzięki nadmiernemu krytyczmowi, odmówił wszelkiej realnej przedmiotowej wartości istnienia Boga. Bóg Kanta—to konieczność imperatywu moralnego, a nie rozumu. Wiara w Boga rodzi się z potrzeby moralnej. Pragnąc zerwać z racyonalizmem, doszedł do wniosków tegoż, tylko na innem podłożu filozoficznem. Chrystianizm odziera z treści pozytywnej — tajemnice święte sprowadza do rzędu symboli. Idąc za głosem imperatywu, mamy osiągnąć szczęście,—

które Bóg daje, a więc i prawo moralne mamy poczytywać z rozkazu imperatywu, absolutnego jako prawo Boga, stąd i religia jest nie czem innem, jak moralnością w swym stosunku do Boga, jako prawodawcy. A więc religia jest wytworem moralności, a nie jej źródłem. Jak wyżej powiedziano, człowiek dający winien do cnoty — ale tym dążeniom stoi na przeszkodzie netylko nasz świat wewnętrzny, ale i zewnętrzny, a zwłaszcza ludzie. Trzeba więc urządzić społeczeństwo na prawach cnoty, aby połączonemi silami działać przeciwko złemu i wytworzyć wspólnie moralność; to łączenie ludzi w celu osiągnięcia naturalnej moralności jest Kościolem. Lecz w Kościele jest lud, i nie on, ale Bóg jest prawodawcą — znawca serc. Na początku potrzebna jest wiara pozytywna w pochodzie ludzkości — aż się dojdzie do filozoficznej czysto rozumowej moralnej religii. Chrystus spełni swoje zadanie w pochodzie ku tej religii, ale musi jego nauka, jako przeżytek, z czasem pójść precz, by ustąpić miejsca rozumowej religii — wtedy miasto widzialnego zapanuje Kościół niewidzialny.

Jak widać, K-a filozofia, to filozofia negacyi. Pragnął zreformować filozofię, ale negacya burzy, nie wznowi. Idealizm K-a rozwinał się potwornie przez Fichtego, Schellinga w Heglu. I w tym ostatnim K. stał się twórcą nowych politycznych hasel i szlaków, którymi przedewszystkiem obecnie Niemcy się chlubią. K. chlubił się swym krytyczmem, przed którym nic się nie stało pewnym, nic wiarogodnym. Budując jednak swój system filozoficzny, nie spostrzegł się, że fundament jest niepewny. Krytyczm, doszedłszy do zenitu, zwrócił się i przeciw swemu wynalazcy. i słusznie, bo jeśli nic objektynego niema — jeśli cała sfera naszych czynów jest niepewną, to jakim prawem może być pewny sąd i władza nasza umysłowa, jakim prawem może być pewnym cały system K-a, jakim prawem mamy wierzyć autonomicznej wolii i imperatywowiweeneyemu — kategoryczneemu? „Bo jeśli się wątpi o podstawach metafizyki, to dla czego nie może-

my wątpić o pierwszych prawach moralności?“ (Blanc, *Histoire de la Phil.* II, 250). Kant wprowadził kategorie do swej filozofii i ograniczył ich liczbę, pomijając inne, które słusznie mogą z Kantowskimijść w zawody, i dając im czysto sferę działania. (Por. Blanc 256—257). Chcąc wyjaśnić wszystko rozumowo i jasno, Kant głębokie swoje myśli zaciemniał sposobem pisania i utrudnił jeszcze i tak już trudny do zrozumienia systemat. Będąc twórcą idealizmu, stał się też i nauczycielem przeciwnego obozu w filozofii. „Pozytywizm Comte'a, podobnie jak materializm K. Vogta, Büchnera i innych, skorzystał z ujemnych wyników krytyki K-a, z jego opozycji przeciwko dogmatycznej metafizyce, oraz z jego nauki o zjawiskowości i doświadczeniu... i w tym kierunku doszedł z jednej strony do sceptycyzmu odnośnie do wszelkiej t. z. treści metafizycznej, przewyższającej bezpośrednie dane zmysłowego empiryzmu, a z drugiej strony sprowadził świat realny do samych tylko zjawisk, pojmowanych naturalistycznie, z wyłączeniem wszelkich czynników myślowych“. (Struve, str. 669). W r. 1797 Kant powiedział do męża stanu Staegermana: „Pojawiłem się ze swemi pismami o cały wiek zaawcześnie; dopiero za sto lat zrozumieją mnie należycie, a wtedy studywać będą książki moje i poznają się na ich doniosłości“. Były to słowa pewności siebie. Zaraz poczeto je studiować i zaraz poczeto wytykać błędy. W Niemczech Jacobi, a zwłaszcza Zallinger (*Disquisitiones philosophiae Kantianae*, 1799), u nas Śniadecki (Rozmaitości t. IV, Posiedz. uniw. wileń. w r. 1819, 20). Lecz trzeba przyznać, że w końcu XIX w. zwrócicono się więcej do studiowania K-a, a w Kościele katolickim pojawiły się Moderniści, których nauka zupełnie do zasad Kanta może być sprawdzona. Przyjąwszy bowiem dualizm K-a w poznaniu rzeczy nadmysłowych, odpowiadają tak samo na pytanie, czy jest np. Bóg? jak K., t. j. „jest“ i „nie“. Postulat moralny wymaga, by był, naukowo nic mię nie przekonywa o Jego istnieniu. Modernistyczny agnostycyzm z wypływającym z niego symbolizmem i ewolucyjizmem również na K-cie się wspiera. (Por. *Programma dei Modernisti*, s. 97; Ka-

tholischer Glaube und die Entwicklung Geistesleben v. Gebert, str. 28, 30, 65 itd.; *Dogme et critique par Le Roy*, str. 6, 47 itd.). I nic dziwnego, bo wszystkie kierunki mistyczmu religijnego po Kancie wyrosły, w nim, jako filozoficznym obroncy, znajdują swój grunt filozoficzny (por. Willmann, *De similitudine inter mysticismum purum et Kantianam religionis doctrinam*, 1797 i Grum — cytowana rozpr., str. 27—34). I gdyby poglądem zaznaczyć wpływ K-a na rozwój filozoficznych poglądów aż do naszych czasów, to tak by się przedstawał.



O Kancie jest ogromna literatura. Najlepszy kantysta Kuno Fischer w swej: *Geschichte der neuen Philosophie* III i IV — zbyt idealizuje K-a

i wszystkie sprzeczności stara się złagodzić, bardzo dobrze jednak wyświetla stopniowy rozwój filozofii K-a; Weiss, *Kant u. d. Christentum*, 1904; Morawski, *Filozofia i jej zadanie*, Krak. 1899, Rozd. III—VI; Überweg, *Grundriss der Geschichte der Phil.*, Berlin; 1906—7. Stöckl, *Lehrbuch d. Phil.*, Blanc, H. d. l. Ph.; Paulsen, *Versuch einer Entwicklungsgeschichte der K. Erkenntnisstheorie*, Leipzig, 1875; A. Rehl, *Der philosophische Kritisismus u. seine Bedeutung für die pos. Wissenschaft*, Bd. I.; *Geschichte und Methode des philosophischen Kritisismus*, Leipzig, 1876; J. Volkelt, *I. Kants Erkenntnisstheorie nach ihren Grundprincipien analysirt*, Leipzig, 1879; Ks. Gabryl, *Neotyka, Metafizyka i inne*, Kraków, 1900.

Ks. M. N.

Kantecki Antoni ks. ur. się w Widowski pod Ołobokiem (W. Ks. Pozn.) d. 1 czerwca 1847 r. z ojca Andrzeja i (drugi) jego żony Karoliny Glibiszowny. Rodzice jego posiadali gospodarstwo, kupione od rządu z dóbr poklasztornych ołobockich (P.P. Cysterek). Po elementarnych naukach młody Antoni wstąpił 1858 r. do gimnazjum w Ostrowiu, szkoły tamtejsze ukończył 1867 r., zdając w swej przyrodniej siostrze Antoninie po śmierci matki († 1860 r.) drugą matkę prawdziwą. Niebawem rozpoczął studia teologiczne w seminarium duchow. w Poznaniu, gdzie otrzymał z kolei święcenia aż do dyakonatu włacznie, potem w Gnieźnie. Wyświęcony 25 marca 1871 r. na kaplana, udał się do Monasteru na studia filologiczne, do których go byli w Ostrowie zaprosili profesorowie Cywiński i Bronikowski. Na akademii kolejował pomiędzy innymi także z ks. szambelanem Wawrzynakiem, dzisiejszym patronem spółek poznańskich. Z nim lub sam podejmował podróże dalsze do Belgii, Francji i t. d. R. 1874 uzyskał dyplom doktora filozofii na mocy rozprawy filologicznej o Prudencyusz. Wróciwszy do księstwa nie mógł z powodu rozpoczętego kulturkampfu otrzymać stanowiska klnego przyjął miejsce nauczyciela domowego u ks. Adama Czartoryskiego w Rokosowie, i był mentorem Zygmunta, Zdzisława i Heleny Czartoryskich. Za sprawowanie

czynności klnych w kaplicy pałacowej, skazany został ks. Antoni na więzienie kilkumiesięczne, które odsiedział w Koźminie, aby po uwolnieniu za wpływem ks. Romana Czartoryskiego zostać współredaktorem, a po ustąpieniu Teofila Żychlińskiego 1876 r. naczelnym redaktorem „Kuryera Poznańskiego“. Gazety tej współzałożycielem był ks. prałat Jan Koźmian (upadła pod redakcją ks. Zimmermanna, przed kilku laty; obecny „Kuryer Poznański“ nie ma z dawniejszym żadnego związku). Jako redaktor ks. K-i brał udział we wszystkich sprawach ważniejszych społeczeństwa polskiego; głosił zasady wierności katolicyzmu i wskazywał na konieczność oświaty oraz pracy usilnej około dobrobytu wspólnego. Cały kulturkampf pruski jest odzwierciedlony w najdelikatniejszych odcięciach w „Kuryerze“. Treść, losy, gazety i redaktora aż nadto tego dowodzą. Z rozpoczęciem rządów arcybpa przez s. p. ks. Juliusza Dindera, następcy ks. Ledóchowskiego, ks. K-i r. oddał redakcję „Kuryera“ bratu swemu Maksymilianowi, a sam się przeniósł na penitencję przy katedrze w Gnieźnie, skąd udał się r. 1870 do Studna, gdzie wśród zajęć duszpasterskich zakończył swe życie 17 listopada 1893 r.

Liczne zajęcia społeczne i kln, czystość charakteru, sumienność i wszechstronność pracy, gorliwość w spełnianiu obowiązków ochoczość w przysługach, взгляд na dobro ogółu, oto cechy, które ks. K-o czynią jedną z najwybitniejszych osób społeczeństwa poznańskiego wśród ostatnich lat dziesiątków. „Męża takiego nie spotyka się dwa razy w życiu“, powiedział o nim obecny ks. bp Likowski, kiedy polecał młodego jeszcze ks. Antoniego domowi książąt Czartoryskich. Słowa te wypełniły się zupełnie w dalszym życiu ks. K-go. Nad śmiercią jego żaliło się całe społeczeństwo bez wyjątku w niekłamanej szczerości.

Ks. Antoni K-i wydał szereg prac literackich o Terencjusz, Plaucie, Sarczewskim, Klonowiczu, Prudencyusz i t. d. Napisał: *Żywot Piusa IX; Leona XIII; Jakuba starszego apostoła*; wygłosił szereg mów pogrzebowych, po części drukiem rozszerzonych; w licznych pismach ulotnych zwracał się do ludu. Przez pewien czas kierował w Gnieźnie wydawnictwem „Straży św.

Wojciecha", oraz wydawnictwem "Przyjaciela Ludu"; zajmował się wydawnictwem wielkiego dzieła ks. Korytkowskiego; *Arcybiskupi Gnieźnieniacy* w 5-tomach. Prace te nie mają znaczenia trwałego, bo na to też nie były obliczane, owoce przynosiły i miały przynosić w czasie samych publikacji. Posiadał niewątpliwie ks. K-i wybitne zdolności naukowe; rozerwanie sił na inne sprawy naglące nie pozwoliły mu talentu swego w naukowym kierunku rozwinąć. Działał i niespożyte zasługi położył ks. K-i czarem swej osoby, wymową swego słowa, trafnośćą swego sądu, zapalemowej swojej wielostronnej pracy. (Por. *Ks. dr. Antoni Kantecki*, Poznań 1896).

Kantecki Klemens historyk polski, ur. 1851 r., † 1885 r. Z rzeczy klnych napisał kilka biografij zasłużonych w kraju kapelanów i innych osobistości w Kle jak: *Ks. Franciszek Malinowski*, Drohobycz 1873; *Zycie Hieronima Savonaroli*, Poznań i Lwów 1871; *Biskup Krasinski w r. 1777*; *Ks. Aleksander Prusinowski*. Poznań 1884, i inne.

Kantor ob. Cantor.

Kantyczki, zbiór nabożnych pieśni polskich, śpiewanych w Kle katolickimi przez lud polski, zwłaszcza też kolend. Autorowie tych pieśni po większej części są nieznani; ukladali je oni orginalnie, lub zapożyczali z hymnów i innych utworów Jacińskich. W formie są one niewyszukane, często nawet rubaszone. K. obejmują cały rok klny, a więc: Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc, Zielone Świątki i t. p. Wiele z nich jest także ku czci N. M. P., ŚŚ. Pańskich. W druku ukazują się już w. XVI, jak *Pieśń o Narodzeniu Pańskiem na świat*, wyd. w Krakowie u Łazarza Andryszowicza w 8-e 1550, będące dziś wielką rzadkością biblioteczna. Najdawniejszy zbiór K-ek w rękopisie z r. 1551 znajduje się w bibliotece Działyńskich w Kurniku. Podobny zbiór w druku ukazał się staraniem Karola Dachnowskiego p. t.: *Symphonije anieliske, albo Kolenda mieszkańców ziemiem od muzyki niebieskiej, udzięcznym okrzykiem na dzień Narodz. Pańsk., zaśpiewane, które słyszane w Krakowie, drukował Marcin Filipowski 1631 r.* K. mogły z

biegiem czasu ulegać różnym zmianom względnie do stopnia kultury; obecna wszakże formę zachowały niezmienne od końca XVII w. Odtąd mnożą się ich wydania tak dalece, iż liczbę ich trudno ustalić. Ze znanych autorów K-ek wywnieść należy m. in. Stanisława Grochowskiego, Jana Branda, Jana Żabczyca. Do składu ich weszły także utwory pierwszorzędnych poetów, jak "Kto się w opiekę", Jana Kochanowskiego, oraz "Kiedy ranne" i "Wszystkie nasze" Franciszka Karpińskiego. Większość jest autorów niewiadomych. Co do melodyj to ich poczatki są zupełnie nie wiadome; zdaje się, że wytworzyły się one samowolnie i zachowały się zwyczajowo w tradycji; pierwszy zebrał je dopiero ks. Michał Marcin Mioduszewski i wydał p. t. *Spiewnik kościelny czyli pieśni nabożne z melodyami, w Kościele katolickim używane 2 t.*, w Krakowie 1838 r. Jemu także zawdzięczamy zebranie i wydanie melodyj Kolend i Pastorałek (Kraków 1843 — 68 i wyd. 2, pomnożone 1871 r.). K. wreszcie już były tłumaczone na język litewski i żmudzki. (Por. W. A. Maciejowski, w *Pamięć Relig. mor.*, t. 18, str. 189; Tomasz Kurhanowicz, tamże t. 30; roprawa Akademii duchow. warszawskiej, wyd. u Ungra 1855 r. p. t. *O charakterze poezji religijnej u ludów słowiańskich*; ostatnio prof. St. Tarnowski, *Literatur a*; W. E. O. artykul, a takż W. E. I., t. 33—34, str. 687; ob. także art. *Kolendy*).

(Ch.).

Kantyki tak się nazywają pienią wspinałe, głoszące potęgę i miłosierdzie Boże, cztery w St. Testamencie i trzy w Nowym: 1) hymn Mojżesza „Śpiewajmy Panu chwalebnie” dziękczynny po przejściu przez morze Czerwone i zatopieniu wojska egipskiego (Exod. XV); 2) hymn Debory po odniesieniu zwycięstwa nad Sisarą (Jud. V); 3) kantyk Anny (I Reg. II); 4) hymn trzech pacholat w piecu ognistym „Błogosławionyś jest Panie Boże ojców naszych” (Daniel III, 26—90); 5) Zacharyasza „Benedictus” (Luc. 1); 6) „Magnificat” wyśpiewany przez N. M. P. i 7) *Nunc dimittis* starca Symeona. Są to pienią radosne, dziękczynne. Ponieważ trzy ostatnie wyjęte z Ewangelii, śpiewa się je w kle stoja,

i wszyscy obecni powstają wtedy, tak samo jak podczas śpiewu Ewangelii. Niektórzy zaliczają do kantyków hymn Ambrozyański „Ciebie Boga Chwalimy...“ (Por. W. W., p. 1876).

X. R. J.

Kantopory ob. Quatuor tempora.

Kanut (Knut lub Knud) imię sześciu królów duńskich i angielskich. Kanut I syn Gorma Starego, żył około r. 940. Kanut II Wielki, żył od 995 — 1035 r. panował od 1016 — 1035 r., był synem Svena. Jego syn Kanut III miał też imię Harthaknut. Kanut IV święty, panował od 1080 — 1086 r. Kanut V od 1147 — 1157 r. i Kanut VI od 1163 — 1202 r. Najsławniejsi z nich Kanut W. i Kanut IV, święty.

1. Kanut Wielki, syn Svena, na tron duński wstąpił w r. 1014 po śmierci ojca. Za przykładem ojca przedsiązł wyprawę na Anglię, znaczną jej część podbił siłą oręża, a reszta po śmierci króla Etelreda sama się poddała w r. 1016. Kanut wdowę po Eterludzie Emme pojął za żonę, w ten sposób zjednał sobie Anglików. W r. 1018 na jakiś czas wrócił K-t do Danii i przyjął wiare chrześcijańską. Okoliczność ta wpłynęła zbawiennie na jego panowanie, niezwłocznie przystąpił do odbudowania państwa całego na podstawach chrześcijańskich, a sam zmienił się do niepoznania; dawna dzikość i surowość zdobywcy znikły bez śladu, K-t myślał tylko o tem jakby sobie zjednać miłość wszystkich poddanych. Surowo zabronił sprzedawać chrześcijan w niewolę do obcych krajów, zabronił rozbojów morskich, popierał handel; celem zmniejszenia ciężarów publicznych pozostawił tylko częstę wojska, zaprowadził stały oddział płatnych wojowników "thingmanna lilhi". Podniósł upadłe klasztory i nowe budował; zbudował wspaniałą katedrę nad grobem św. Edmunda; w 1026 r. w duchu pokut odbył pielgrzymkę do Rzymu, uczestniczył tam w uroczystościach koronacyjnych Konrada II cesarza, który mu ustąpił marchię szlewicką. K-t r. 1035. Historia nadaje mu tytuł Wielkiego. (Por. F. J. Holzwarth, *Hi-storya Powszechna*, Warszawa 1880, t. III, str. 595—601).

2. Kanut IV święty, panował w Danii po śmierci Haralda VIII od 1080

—1086. Gorliwie pracował nad wykrojeniem pogaństwa w Danii, dbał o rozpowszechnienie czci Bożej, budował kły i klasztor, duchowieństwo opatrzyl licznymi przywilejami, ośmiu bpów odtał zaczęło zasiadać w senacie, sam całą oddany był życiu bogomyslnemu. Za to, że zaprowadził w swym kraju dziesięciny, ściągnął na się zemstę swych poddanych. Został zabity w Odensee 12 lipca 1086 r. Pan Bóg lwilił grób jego licznymi cudami, a Kł czci jako Świętego. (Por. Usinger, *Deutschdän. Geschichte* 1863).

X. R. J.

Kansas City, bpstwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (dioecesis Kansanopolitana).—Miasto Kansas City położone na prawym brzegu Missouri, poniżej ujścia rzeki Kansas, należy do stanu północno-amerykańskiego Missouri. Liczy ok. 165 tys. mieszkańców, posiada szkoły, kolegia, katedrę katolicką, ogółem 123 świątynie.—Bpstwo w Kansas City powstało w 1880 r. z części archidiecezji St. Louis, której obecnie stanowi sufraganie. Diecezja Kansas City obejmuje zachodnio - południową część stanu Missouri; w 1907 r. na 1,100,000 mieszkańców liczyła 52 tys. katolików; 53 kapelanów świeckich, 42 zakonnych (Benedyktynów, Redemptorystów, Franciszkanów, Dominikanów, Jezuitów i Lazarytów); 22 zgromadzenia zakonne żeńskie, 77 kłów i kaplic, 27 stacyj misyjnych. (Por. W. E. I., t. 33-34, str. 692; Werner S. J. *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 238; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 277).

X. C. S.

Kap (Kaplandya), część południowa Afryki na południe od rz. Oranje. W Kap. angielscy posiadają Kaplandię właściwą, kraje Griqua, Wschodni i Zachodni i krainy Tembu, Transkei, Natal i in.; od r. 1904 łącznie z boerskimi rzecząpospolitemi Oranje i Transwaal, oboz. 717,617 kilom. kw. z 2,409,804 mieszkańcami, w tej liczbie 1,305,453 różnych protestantów, 37,069 katolików, 22,623 mahometan, ok. 20,000 żydów.—Pod względem klimatu Kap należy do 1) wikaryatu apostolskiego Kap Z zachodniego (Przyiąłka Dobrej Nadziei i zachodniego Vi-

cariatus aplicus districtus occidentalis promontorii Bonae Spei), erygowanego w 1837 r. z rezydencją w K a p s z t a d z i.e.). W 1906 r. na 300 tys. mieszkańców liczono tu 7 tys. katolików, 14 kłów i kaplic, 19 kapelanów świeckich, po 2 klasztorów zgromadzeń zakonnych męskich i żeńskich. 2) do w i k a r y a t u a p o s t . K a p W s c h o d n i (Vic. ap. districtus orientalis promontorii Bonae Spei), erygowanego w 1847 r. z części dawnego wikariatu Przylądka Dobrej Nadziei, z rezydencją w Port E l i z a b e t h. W 1906 r. na 784,300 mieszkańców liczono tu 13,295 wiernych, 38 kłów i kaplic, 36 kapelanów świeckich, 19 zakonnych należących do 3 zgromadzeń zakonnych żeńskich. 3) do p r e f e k t u r y a p l s k i e j K a p C e n t r a l n e g o, erygowanej w 1874 r. W 1884 r. poddano ją wik. aplskiemu Kap Zachodniego. Na 150 tys. mieszkańców liczono 1,056 katolików, 7 kłów i kaplic, 7 kapelanów świeckich, 1 zgromadzenie zakonne żeńskie. (Por. W. E. I., t. 33 — 34, str. 697—705; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg., 1890, p. 208; *Cath. Dir. of British South Africa*, 1907; *Missiones Cath.*, Romae 1907, 439—443; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 288—289).

X. C. S.

Kapa, od capere obejmować, okrywać, powiada Gawant (t. I, p. 110), jest to szata okrywająca całe ciało. Była wspólna duchownym i świeckim, z przodu zamknięta, jakiej dziś, dla zachowania starożytności używają tylko kardynałowie (Noel, *Instr. sur la liturg.* I, 303), przy samym wierzchu na plecach, mająca przeszty kaptur do nakrycia w potrzebie głowy (Bouvry II, 227). Służyła ona na procesyach, zwieszaca w czasie deszczów stąd też (od pluvia) nazwana pluviale. Gawant utrzymuje, że przed Durandem, żaden autor tego wyrazu na oznaczenie K-y nie użył. Dziś w języku klnym inne ma znaczenie „cappa“ inne „pluviale“; choć po polsku i w wielu językach jedna i druga kapą jest nazywana. Z czasem dla swobody ruchów K-ę rozcięto z przodu, a bezużyteczny kaptur, jako pamiątkę pierwotnego przeznaczenia K-y, rozpostarty zawieszono z tyłu. Dzisiej-

sza forma sięga VIII w. i ma kształt płaszcza półkolistego, zwieszającego się z ramion do kostek; zapina się na klamrę na piersiach. Przedzielona jest na dwie części za pomocą galonu: na pas i na tło czyli spódnicę półkolistą. U pasa wisi kaptur półkolistego kształtu, frendziami lub taśmą obszyty. Brzegi kapy także galonem są obszyte. K-ę używa się na procesyach, niesporach, jutrzni, przy uroczystem wystawianiu i chowaniu Najsw. Sakramentu, przy uroczystych błogosławieństwach udzielanych od ołtarza, przy śpiewie uroczystego Te Deum i dziękczynnych modlitw, przy pogrzebach i konduktach. Nosi ją także archidiakon przy celebrach, kantorzy i kaparze. (Por. Ks. A. Nowowiejski, *Ceremoniał Parafialny*, t. I, 48, 52, 60, 82, 347).

X. S. G.

Kapa rzymska, o której mówi Ceremonial bpi w różnych miejscach (a głównie I, c. 3, § 3), albo cappa magna jakiej używają kardynałowie, biskupi, a z przywilejem praefaci i kanonicy katedralni, jest zwykle fioletowa, wełniana w pewne uroczystości kamłotowa, około szyni na piersiach w zimie obszyta futrem, letnia porą pokryta czerwoną jedwabną materyą, z długim ogonem. Bpi w kapy takie ubierać się mogą tylko w swojej katedrze i dyecezyi, oraz w Rzymie, gdy pżowi albo św. Kolegium kardynałów asystują przy nabożeństwach (*Cer. Epis.* I. c. § 6). (Por. Ferraris edit. Migne II, 363; Mülbauer, *Decreta authenticæ* S. R. C., t. I, 262—267).

X. S. G.

Kapadocya gr. Καππαδοκία, nazwa prowincji w Azji Mniejszej. U Żydów ta kraina miała nazwę „Kaftor“, a mieszkańcy jej Kaftorim (Deut. II, 23; Jer. XLVII, 4; Amos IX, 7; Act. Apost. II, 9; I Petr. I, 1). Granice tej krainy często ulegały zmianom. Według Strabona (XII, 1, 1) K-a graniczyła od wschodu z Armenią i Kolchidą, od północy z Pontem, aż do Halyis, od południa graniczyła Taurus, od zachodu Paflagonia, Galazy, Frygia i Likaonia. Pod panowaniem Persów K-a została podzielona na dwie części—satrapie, z których za czasów Macedończyków utworzyły się dwa królestwa: K-a Wielka i Poncka. Za czasów Seleucydów K-a była zupeł-

nie niezależnym królestwem w r. 281 przed Chr. O jednym z tych niezależnych królów wspomina I Machab. (XV, 22) o Aryaracie. Po śmierci Archelau-sa, ostatniego króla, Tyberiusz cesarz zamienił K-ę na prowincję rzymską, w r. 17 po narodz. Chr. (Tacit, *Annales*, II, 42). Światło wiary Chrystusowej doszło do K-i dość wcześnie, prawdopodobnie przez Żydów, którzy chodzili na święta do Jerozalem (Act. Ap. II, 9). Mieszkańcy K-i przez długi czas nie mieli dobrej opinii, niemoralność ich była przysłowia tak samo jak Cylicyjczyków i Kreteńczyków. Mówiono o nich „Τρία καππα κακώσα“ trzy z najgorsze. (Por. Plautus, *Circulio*, II, 1, 18). Opinia ich została naprawiona dopiero w IV w. (Por. H. Kiepert, *Manuel de geographie ancienne*, in 8-o, Paris 1887, p. 57; Mommsen, *Histoire romaine*, t. X, Paris 1888, p. 105; Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, p. 216—218); Dr R. Riess, *Bibel-Atlas*, Freiburg 1895 p. 8 Pl. VII).

X. R. J.

Kaparz zowie się posługujący przy celebrze, przybrany w kapę, jakimi są: trzymajacy pastoral bpi, mitrę, niosący kije baldachimu. U nas na rezurekcji z przepisu rytualu piotrkowskiej kapłani ubierają się w kapy. Liczba kaparzy zależy od zamożności kla, uroczystości święta i uznania bpiego. (Por. Martiniucci, *De officio pluvialistarum*, l. 1, p. 122).

Kapelan, nazwa od kaplicy, kapłana bez jurysdykcyi parafialnej spełniającego obowiązki duchowne przy kaplicy na mocy pobożnej fundacji. Na dworze frankońskim duchowni pełniący obowiązki kapłańskie zwali się K-mi nadwornymi (ob. Jałmużnik). Na wzór monarchów i książąt mogli fundowali przy siedzibach swoich kaplice, przy których osadzali K-ów z odpowiedniem wyposażeniem. Również opaci, bpi i pze ustanawiali swoich K-ów, których obowiązkiem było towarzyszyć im a zarazem spełniać poruczone przy nich funkcje duchowne. Gdy z czasem ustało życie kanoniczne w kapitułach, kanonicy przybierali sobie K-ów głównie dla odmawiania oficium w chórze. Ten ostatni zwyczaj wszakże zniósł sobór Try-

dencki (roz. XXIV, c. 12) i polecił kanonikom obowiązki chórowe spełniać osobiste. Nie zapobiegło to wszakże fundacyjom kapelanów przy klasach katedralnych dla pomocy kanoników. K-i papiescy należą do t. zw. familia potifícia. Byli też K-i curati, do których należało pełnić obowiązki pasterskie w pewnej części parafii, lub też w całej pod zależnością proboszcza. K-i ostatni odpowiadają dzisiejszym wikaryuszom (ob.). K-ie mogły być kolacy bpie (ecclesiasticae) albo świeckie (laicæ) zależy to od natury samej fundacji. Pierwsze według prawa uważały się jako beneficium simplex. Kwalifikacje K-a zależne są od osnowy fundacji i złączonych z nią warunków. Przy K-ni klnej wymagane są oprócz prezyteratu, te same kwalifikacje co przy każdym beneficium simplex; również i przy świeckich, o ile są wymagane czynności kapłańskie, o ile w fundacji zastrzeżone zostało, że sam osobiście czynności kapłańskie spełniać powinien (Garzias, *De benef. p. 7, c. 1, n. 75 i nast.*). K-i są usuwani z woli bpa, lub fundatora. Obowiązki K-a wyluszczone być winny w każdej fundacji. Bp ma prawo użyć K-a do pełnienia czynności pomocniczych w parafii, byleby przez to pozostał nadal w możliwości wykonywania obowiązków w fundacji zastrzeżonych. De rezydencji jest K-n zobowiązany o ile to zostało zastrzeżone w fundacji. Przy K-iach klnych K-n jest zawsze zarządcą majątku kapelani, przy świeckich zazwyczaj ustanowiony bywa w fundacji osobny na ten cel patron.

O K-ach wojskowych (capellani Banderiae, albo castrorum) wspomina już bulla Juliusza II z 1511 r. Jakkolwiek już poprzednio synody wymagają, aby każdy wódz rycerstwa miał przy sobie dwóch bpów i pewną ilość K-ów (m. i. Ratybski z r. 742 i Wormski z r. 781, a także kapitularze królów frankońskich), jednakże instytucja K-ów wobecem zrozumieniu weszła w życie z chwilą powstania armii stałych. Obowiązkiem K-ów wojskowych jest spełniać powinności quasi proboszczowskie względem żołnierzy zarówno w czasie pokoju, jak i na polu walki. W Rosyi naznaczanie K-ów datuje od r. 1831, odkąd młodzież polską poczęto brać do wojska. Ilość K-ów zmienia się; wszystkich zasimanuje metropolita arbp mohilewski.

W Prusach na mocy bulli Piusa IX, z r. 1869 na czele K-ów wojskowych stoi proboszcz polny, który zarówno posiada godność bpia, który ich mianuje. W Austrii na mocy bulli Klemensa XI z r. 1720 ustanowiony został vicarius apostolicus castrensis, który mianuje K-ów do poszczególnych oddziałów wojskowych (17 okręgów). W czasie pokoju kler wojskowy składa się z 127 osób. (Por. Bouix, *Traité des vicaires paroissiaux* w *Anal. jur. pontif.*, 1861; Van Espen., *Jus eccl. univ.*, p. II, lit. 18, e. 4; Ferraris, *Prompta biblioth. s. v. Capellania i Capellanus*).

(Ch.).

Kapelli Aloizy ob. Capelli.

Kapihorski Szymon Eustachiusz cyters czeski, pisarz i historyk klasy, w r. 1616 wstąpił do zakonu w Siedlcach, był misjonarzem, następnie dziekanem w Kourzymiu, później w Chlumcu, wreszcie opatem klasztoru w Siedlcach w r. 1633. Jako misjonarz, odznaczał się wielką gorliwością i nawrócił do wiary prawdziwej mieszkańców Kourzymia. Z licznych dzieł K. wymieniamy cenne pod względem historycznym i krytycznym napisane dz. I o p. t. *Historia klasztoru stedleckiego*, Praga 1630, zawiera dzieje klasztorne od r. 1143—1628 i wspólnocesne narodu czeskiego.

Kapita (Capito) Jan, bp Jednoty Braterskiej, (ob.), ur. ok. r. 1540 w Bystrzyce Morawskiej. Napisał: *Postyle czyli Kazania*, 1585, 2 tomy. Był jednym z tłumaczy Biblia kralickiej. † w r. 1599 w Trzebicy.

Kapitel ob. Głowica.

Kapitułacye. Przystępując do wyborów na wakujące opactwa, katedry biskupie i inne beneficia większe, głosujący żądali niekiedy od kandydata, przez siebie upatrzonego, podpisania deklaracji, że w razie, gdyby został wybrany, zrzeknie się tych lub owych praw, związanych z proponowaną mu godnością. Nieraz się zdarzało, że kandydat przystawał na podobne ograniczenie swej przyszłej władzy, w kierunku przez wyborców pożądany i podpisywał lub za-przywiąwał rzeczoną deklarację, aby w ten sposób zjednać sobie ich głosy. Taki właśnie kompromis między wybor-

cami i kandydatami na beneficia nazywano kapitulacyami (Capitulationes).

K-e opierają się na błędem założeniu jakoby władza klna spoczywała w ręku wyborców i przez nich mogła być uszczupiana lub rozszerzana (ob. art. Hierarchia). Tu też z natury rzeczy nie mają żadnej mocy i żadnych skutków w prawach, chociażby nawet stwierdzono je przysięgą, spowodować nie mogą. Stąd sami pze nie zwracali uwagi na K-e, które podpisali przed swem wstąpieniem na Stol. ap. (Lucius Lector, *Le Conclave*, p. 401; Pastor, *Storia de Papi*, t. III, p. 625 ss.; 255 ss.; Lehmkühl, *Acta theolog.* Oenip. t. IV, p. 341 ss.). Przytem tego rodzaju umowy łatwo przerodzić się mogą w światokupstwo. Dla tego prawo kanoniczne nie tylko surowo ich zabrania, ale nawet sam wybór na jakiekolwiek beneficium, na tych dokonany warunkach, uznaże za nieważny. (Jul. II const., „Cum tam divino“ 14 Jan. 1505; con. Lat. 5, ses. VI; Innocent. XII const. „Ecclesiae Cath.“ 22 Sept. 1695; Bened. XIV const. „Pastoralis regiminis“ 15 Jul. 1754). (Por. Zech., *Hierarchia eccles.*, t. 18, § 215; Bened. XIV, *De synodo dioeces.* I, XIII, c. 13, n. 11 ss.; Werntz, *Jus decretaleum*, t. II, t. XVII, n. 369, tit. XXX, n. 580).

X. J. G.

Kapitularny wikaryusz, zowie się w razie opróżnionej stolicy bpiej, wybrany przez kapitułę, zarządcę dycezyi. Urzędy tego śladu zjawiają się już w XI w. (por. Petri Damiani Epist. 5, 10), sobór zaś Trydencki (sess. XXIV, c. 16) uprawomocnił go.

W wybór K. w-a nastąpić winien w 8 dni po otrzymaniu wiadomości o opróżnieniu stolicy bpiej. Wybór nie koniecznie potrzebuje być tajny, przez kałki, choć zwyczajnie tak bywa dokonywany. Ponieważ wybór ma mieć charakter actus capitularis, przeto do jego ważności potrzeba: 1) aby kapituła przez mającego do tego prawo była zwołana; 2) aby zwołani byli wszyscy kanonicy posiadający prawo głosu; 3) aby wybór nastąpił na posiedzeniu kapituły, przy czem tylko obecni głosują, nieobecni zaś nie mogą piśmiennie dawać swego votum a przez upoważnienie tylko o tyle, o ile upoważniony należy do gremium kapi-

tuły, lub został przez kapitułę dopuszczony; 4) osoba otrzymująca absolutną większość jest wybrana. Liczba obecnych nie jest określona, tak dalece, że jeśli wszyscy prawidłowo zostali wezwani, a stawi się tylko jeden, albo gdy skutkiem śmierci lub cenzur tylko jeden jest uprawniony do głosowania, ten może ważnie wybrać K-wsza. (Bouix, *De capitulo* 183 i 601).

K. w. posiadać winien następujące warunki: 1) powinien być stanu duchownego; 2) urodzenia prawnego, przyczem dyspensa do święceń nie wystarcza; 3) wolny od wszelkich cenzur; 4) mieć lat przynajmniej 25; 5) według soboru Tryd. in iure canonico doctor vel licentiatus, vel alias quatuor fieri potest idoneus. Stopień wszakże doktorski prawa lub teologii nie należy do warunków sine qua non; 6) nie może być wybrany bp nominat lub elekt dla wakującego dyecezyi (Constit. Pii IX, *Romanus pontifex* z 28 sierpnia 1878 r.). K. w. natomiast może być wybrany lub mianowany bpem wakującego dyecezyi, lecz winien niezwłocznie czynności swoje zawiesić.

Jeżeli kapitula nie zachowa przepisów, co do wyboru K. w-a, skutki są następujące: 1) Jeżeli kapitula nie obierze K. w-a w ciągu 8 dni, traci prawo wyborcze, a przechodzi ono na metropolitę, w razie zaś wakującej metropolii na kapitułę metropolitalną, (resp. kapitularnego wikar.), jeśli zaś zaniedbała to kapitula metropolitalna, rzeczone prawo przechodzi na najstarszego bpa sufragana. Jeżeli metropolita lub jego kapitula, albo najstarszy sufragan w ciągu 8 dni zaniechają wyboru, prawo przechodzi na St. Aplską; 2) Jeżeli kapitula dokona wyboru nie według przepisu soboru Trydenckiego, co do kwalifikacji elektu, metropolita kasuje wybór i jeżeli wybór był występny mianuje sam K. w-a, w przeciwnym razie naznacza kapitula nowy termin 8-dniowy; 3) Jeżeli wybór skasowany został z innych powodów, np. nie wszyscy posiadający prawo głosu byli zwolniani, naznacza się kapitule nowy termin 8-dniowy. W razie sporu kapitula może od metropolity apelować do Stolicy aplskiej.

Z chwilą wyboru całkowita w l a d z a, jaką posiada kapitula (ob.) sede vacante przechodzi na K. w-a i ta nie ma prawa ograniczać jego jurysdyceji, ani

co do czasu, ani co do rozmiaru (Const. Pii IX, l. c.).

W l a d z a K. w-a ustaje: przez 1) obsadzenie stolicy bpiej; 2) przez zrzeczenie się; 3) przez wybór lub nominację na wakującą stolicę bpią; 4) przez usunięcie ze strony Stolicy aplskiej; 5) przez śmierć.

R a c h u n e k z zarządu dyecezyą winien K. w. zdać nowemu bpowi, chociażby w czasie swego urzęduowania ustąpił, a ten obowiązany jest żądać go.

K. w. ma w kapitule precedencję przed innymi kanonikami. Te same warunki co do wyboru, kwalifikacyi i władz zarządczy dyecezyi zachowują się w razie stolicy przeszkołdzonej (sedes impedita), to jest, gdy bp przez pagan, schyzmatyków lub heretyków został uwięziony, tak że nawet pismennie z dyecezyą komunikować się nie może.

Tytuł administratora, właściwie nie stosuje się do K. w-a, gdyż jest nim w rzeczywistości mianowany przez Stolicę Aplską wikaryusz aplski, lub koadyutor chorego umysłowo, albo z innych przyczyn zupełnie niezdolnego do czynności bpa. (Por. Hermes, „De capitulo sede vacante vel impedita et de vicario capitulari“, Lovanii 1873; Bouix, *De capitulis*, 532–656; Hinckius, *Kirchenrecht*, II, str. 288; Sägmüller, *Kanon. Recht* 1904). (Ch.)

Kapitularze bpie (Capitularia episcoporum) są to zbiory ustawodawcze, które bpi sporządzali zarówno z ogólnego prawa klnego, jak i z rozporządzeń i przepisów obowiązujących w ich prowincji a nawet dyecezyi, dla użytku duchowieństwa, celem podniesienia karności klnnej. Źródłem więc K. bpich były ogólnego prawa uchwały synodów prowincjalnych, które tym sposobem przy stosowano do powag i warunków poszczególnych dyecezyj. Stąd często nazwy E x c e r p t a , E x c e r p t i o n e s . K. te przeważnie zaczęły powstawać VIII i IX w. we Francji, co się tem tłumaczy, że powoli dopiero ujawniali się różne wykroczenia wśród kleru, a także i tem, że przykład królów frankońskich, którzy sporządzali kapitularze świeckie, zachęcił i bpów do naśladowania (ob. C a p i t u l a r i a r e g u m F r a n c o r u m). Wiele z tych K-y przechowało się; niektóre nabyły szczególnej powagi i sławy;

m. i. 1) arcpa Metzu Angilrama (ob.), które Hinkmar, Burchard i Gracyan cytują jako *Decreta Hadriani*. Co do pochodzenia ich istnieją pewne wątpliwości, skutkiem których wydają się późniejszymi od ich domniemanego autora. 2) Cap. Martin i Bracariensis sporządzone przez Marcina z Brago 572 r. bpa Galicy w Hiszpanii; materiał przeważnie zaczerpnięty z synodów greckich i hiszpańskich. Znaleźły one uznanie i zastosowanie nawet poza diecezyą. 3) C. Theodori, przez bpa Teodora z Canterbury († 690 r.), bardzo rozległe i wyczerpujące, na nie wszakże złożyła się nie tylko praca autora, ale i późniejszych. 4) Teodulfa bpa Orleanu z 797, wydrukowana w zbiorze koncepcji Hardouina i Mansi. (Por. Maassen *Gesch. d. Quellen u. Liter. d. canon. Rechtes*, 1870, I, 806).

(Ch.).

Kapitularze królów frankońskich ob. Capitularia regum franco-rum.

Kapituła jest to zorganizowane kolegium kanoników instalowanych i posiadających prawo głosów w katedrze (katedralna) lub kolegiacie (kolegiacka); nazwa pierwotnie dotyczyła miejsca, gdzie się kanonicy na zasadzie życia kanonicznego gromadzili, później przeszła na samą instytucję czyli korporację. Pierwotnie cały kler diecezyjny pod nazwą presbyteryum stanowił kolegium doradcze i pomocnicze bpa; w III i IV w. charakter ten ograniczył się do kleru miasta bpiego, na duchowieństwo kła bpiego (katedry), gdy następnie w IX w., zwłaszcza w państwie frankońskim, przez odpowiednie ustawy zorganizowane ono zostało na zasadzie życia kanonicznego. Ponieważ życie kanoniczne wzorowane zostało na życiu klasztornem przeto i do kapituł świeckich weszły godności i urzędy z tamtą zapożyczone, jak praepositus (archidiyakon), decanus (archiprezbyter), custos, cantor, thesaurarius, scholasticus, poenitentiarius i in. Z chwilą zniesienia życia kanonicznego, nastąpił podział majątku pomiędzy bpa a K-e, z czego utworzyły się prebendy, a K-y stały się zamkniętymi (clausa), to jest, że tylu przyjmowały kanoników ile było prebend. Tak zw. *domicillares* wiedli nadal życie wspólne pod kierunkiem

scholastyka i dopiero w miarę wakansu otrzymywali kanonikat wraz z prebendą. Gdy i tu życie wspólne ustalo, utworzono dla nich mniejsze prebendy w oczekiwaniu na wejście do kapituły. Poniekąd ironicznie, zwłaszcza też, gdy K-y wbrew ustawom otwierały poczely przytułek dla synów zubożałej szlachty, zwano rzeczywistych kanoników: *Canonici in fractibus et floribus, domicillariorum zaś canonici in herbis*. Z tego upadku nie zdolała K-ł podnieść nawet reforma soboru Trydenckiego (sess. XXII c. 4 de Ref. i sess. XXIV c. 12 de Ref.) dopiero umieszczenie się władz świeckich, samowolne pozewne prawu kanonicznemu, wpłynęło na pożądaną zmianę.

U s t a w y i o r g a n i z a c y e K-ł w różnych krajach są różne, zawiły one przeważnie od konkordatów zawartych przez odnośne rządy ze Stolą apską. U nas w skład K-ł wchodzi 4 prałatów, 4 kanoników i 4 honorowych potwierdzonych przez rząd na przedstawienie bpa diecezyjnego.

P r a w a K-ł jako autonomicznych korporacji są następujące: 1) Prawo układania dla siebie statutów, które wszakże według nowszych bull cyrkumskrypcyjnych powinny pozywać potwierdzenie bpa. 2) Prawo zbierania się we własnych sprawach na miejscu odpowiednim, nawet bez zgody bpa. Prawo zwoływania zgromadzenia przysługuje najstarszemu godnością w K-łe. Oddawanie głosów przez nieobecnych per procurationem jest dopuszczone tylko przy wyborach. Na ważniejsze zgromadzenia winni być wzywani i nieobecni na miejscu siedziby K-y z oznaczeniem im terminu (Barbosa, *De canonic. et Dignit.*, c. 39). 3) Prawo zarządzania majątkiem kapitularnym, mianowania urzędników i używania własnej pieczęci. Sobór Trydencki stanowi (sess. XXII, c. I. de Ref.), aby z zarządu majątkiem K-a corocznie bpowi składał rachunek. Z tych praw korzystają rzeczywiści kanonicy, którzy posiadają odpowiedni ordo sacer i nie podlegają suspensie lnb innej cenzurze.

O b o w i a z k i e m K-ł jest odprawianie uroczystych nabożeństw w kłe katedralnym lub kolegiackim, odmawianie officium w chórze, odprawianie codziennie mszy konwentualnej za dobrodziejów. (Bened. XIV Constitut *Quum semper*, 19 sierpnia 1744, n. 22; Conc. Trid. sess.

XXIV, c. 12 de Ref.; Bened. XIV, *Instit. eccl.*).

Szczególnie prawa i obowiązki A. Wobec obsady nowej stolicy bpiej: 1) Asystować bpowi przy spełnianiu pontyfikaliów (Conc. Trid. sess. XXIV, c. 12). 2) W ważniejszych sprawach dyecezyi służyć bpowi rada i to tak dalece, że w niektórych nie może ważnie działać bez zasięgnięcia zgody, w innych rady K-ły i to nie poszczególnych członków, ale capitular ter orzekających. Prawo to jedynie rady bpiej przysługuje K-e od w. XIII. Według *jus commune* bp potrzebuje zgody K-y: a) przy sprzedaży majątku klnego zwłaszcza nieruchomości, lub rzeczy szczególniej wartości; b) przy kolacji tych beneficyów, które mają być udzielane wspólnie z K-ą (c. 6, X de his quae fuit 3, 10); c) przy tworzeniu nowych lub wskrzeszeniu suprymowanych prebend katedralnych; d) przy zmianie beneficyów w ogóle (Conc. Trid. sess. XXIV, c. 15; e) przy zmianie praw K-y; f) przy nakładaniu opłat; g) przy zaciąganiu pożyczek obciążających kł; h) jeżeli K-le przysługuje prawo wyboru bpa, przy wyborze koadyutora. Rady K-y obowiązany jest bp zasiegać: a) przy zamianowaniu i usuwaniu opatów, opatek i in. dignitarzy klnych; b) przy wymierzaniu kar na duchownych (c. 1, X de excess. prael. 5, 31); c) przy wszystkich sprawach ważniejszych; d) dotyczących K-y. Nadtó sobór Trydencki wymaga (sess. XXI, c. 9, sess. XXV, c. 8), aby bp zasiegał rady K-y przy kierowaniu seminarium, zarządzaniu instytucjami dobrotynnymi, ogłaszaniu odpustów i zbieraniu kolekt.

B. Wobec opróżnionej stolicy bpiej. (Por. Hermes, *De capitulo sede vacante vel impedita et de vicario capituli*, Lovan. 1873). Już w II w. znajdujemy ślady, że wakującą dyecezyą zarządzało prezyteryum, jak to widać z listu św. Cypryana do kleru Rzymu i Kartaginy. Ślady te powtarzają się coraz częściej przez dalsze wieki. Gdy preszyteryum przekształciło się w K-e, prawo to przeszło na nią już przed Grzegorzem IX, co widać z tego, że w dekretałach jego uważa się je za już istniejące (c. 2, X de sede vac. 3, 9; c. 14, X de moj. et ob. 1, 33 i t. d.). Według posiadających dotąd siłę prawną dekretów

K. po otrzymaniu wiadomości o opróżnieniu stolicy bpiej 1) powinna bezwłocznie wykonywać bpią jurysdykcję, oprócz punktów wyrzucających lub z mocy ogólnego prawa wyjetych; 2) prawa przysługujące bpowi jako delegatowi Stol. apolskiej, lub na mocy szczególnego przywileju nie przechodzą na K-ę, chyba, że stale z zarządkiem bpim zostały zw. azane; 3) prawo ordynacyjne nie przechodzi na K-ą, można ona wszakże, jeżeli szczególnie nie zastrzegają przepisy, dokonanie ordynacji poruczyć innemu bpowi (Schmalzgrueber, *Jus eccl. univ.*, III, p. 1, tit. 9). Wobec tego K-a sede vacante może 1) wydawać przepisy prawne; 2) w zakresie zwykłej jurysdykcji bpiej, oraz nadanej mu przez sobór Tryd. (sess. XXIII, c. 13; XXIV, c. 1 — 6) udzielać dyspens; 3) spełniać bpie obowiązki nadzorcze, zwłaszcza w rok po ostatniej wizycie bpiej i odbyciu synodu wizytowej dyecezy (Bened. XIV, *De synodo dioec.* 2, 9, 6; Bouix, *De capitulis* 641); 4) wykonywać bpią władzę karną; 5) w zakresie zwykłej jurysdykcji bpiej uwalniać od cenzur i rezerwatów; 6) aprobować spowiedników; 7) upoważniać obcego bpa do udzielania święceń w dyecezy; 8) w rok po śmierci bpa udzielać ordinando dimissoriales do przyjęcia święceń od innego bpa. Natomiast K-e nie wolno 1) przedsięwziąć żadnych zmian w dyecezyi mogących przynieść szkodę prawom przyszłego bpa, jak np. sprzedaż, zamiana majątku dyecezańskiego, kasata, rozdział lub jednoscenie beneficyów i t. p.; 2) udzielać benefica kolacj i prezentacji bpiej, może tylko prezentowanych instytuować (c. 1. *De instit.* VI, 3, 6). Dla innych beneficuum może tylko ustanawiać administratorów (*Instructio S. C. conc. data ad inst. Capit. Toletani an. 1577 u Hermes* 6. c. 1, c. 79 i nast.) 3) K-a nie posiada prawa wykonywania pełnomocnictwa udzielonych bpowi per modum privilegii ad personam aut dignitatem; do tego należą także facultates quinquenales. Udzielone bpowi zlecenia i komisoria pskie może K-a wykonać o ile te były zwrócone ad ordinariū loci, a nie ad episcopum, albo vicarium generale. Co odpustów prawdopodobnie K-a nie może ich udzielać nawet w zakresie zwykłej władzy bpiej (Bened. XIV *De synod. dioec.* 2, 9, 7).

C. Wobec przeszkołdzo-

n e j s t o l i c y b i s k u p i e j (sede impedita) (ob.), władza p zechodzi na K. tylko w pewnych wypadkach, a mianowicie: gdy bp przez pogan, schyzmatyków lub heretyków jest po many i nawet piśmiennie nie może z dyecezyanami się komunikować (S. C. Conc. in Hibern. 7 sierp. 1683; Bened. XIV. *De synod.* 18, 16, 11).

D. Co do sposobu wykonywania przez K-ę władz bpiej, to przed sobor. Tryd. mogła to uczynić kolegialnie, albo per turnum przez poszczególnych kanoników, albo przez jednego wybranego wikaryusza kapitularnego. Ten ostatni sposób sobót Tryd. postanowił za obowiązujący (sess. XXIV c. 16; ob. K apitula rny w i k a r y u s z) (Por. oprócz przytoczonych: Miraeus, *De canonicorum collegiis per Germaniam*, Colon. 1615; Van Espen, *De instituto et offc. canonicorum*, Lovanii 1685; Ab. Ickstadt, *De capitulo metrop. et dioec.*, Amsterdam 1764; Sarafontanus, *De capitulois*, Luc. 1723; *Instit. dioec. par l'évêque de Digne* (Sibour), Paris 1845, a także art. K a n o n i c y).

(Ch.).

Kapituła kolegiacka, zwie się kolegium duchownych, zorganizowane na wzór K-a katedralnej przy kle zwanym kolegiatą, celem spełniania służby w chórze, a często także i parafialnej. Dla tego też na czele K. k. stał początkowo proboszcz, później dziekan. Pierwotnie życie było kanoniczne i stąd tytuł uczestników — kanonicy. Początek K. kol. onosi się do czasów Chrodeganga, regułę zaś pierwszą ułożono na synodzie w Akwigranie 816. Reguła ta później uległa różnym zmianom. (Por. Ferraris, *Bibliotheca s. v. Collegiata*). K. kol. podlega jurysdykcji bpa dyecezyjального i bez jego zgody nie może być erygowana. Od XVI ustalił się zwyczaj, przestrzegany przez kongregacje rzymskie, iż wymagana jest także aprobatą pska. Prałaci i kanonicy Kap. k-ej używają takich samych praw i przywilejów co i katedralni, z wyjątkiem tego tylko, co dotyczy zarządu dyecezyi, nie zasiadają więc w radzie bpa, oraz nie biorą udziału w obiorze wikaryusza kapitularnego, oraz bpa. (Por. Artykuł Kollegiat a; Schubert, *De origine et conditione ecclesiarum collegia-*

tarum w Mayer'a *Thesaurus novus juris eccl.* I, 1791). (Ch.).

Kapituła zakonna, jest zebranie przedstawicieli zakonów lub kongregacji (generalowie, prowincjaliowie, definiitorzy, często gwardyani, przeorowie i t. p. przełożoni, lub nawet specjalni delegaci), celem obradowania nad sprawami całego zakonu (K. generalna), lub prowincji (K. prowincjonalna). Na kapitułach odbywają się także wybory na godności zakonne. Każdy zakon ma osobne przepisy co do terminów i porządku K.-i. K-ą zwie się także sala, w której codziennie zbierają się zakonicy danego klasztoru, dla niektórych praktyk, narad, rozdziału obowiązków dnia lub tygodnia

Kapland połudn. afrykańska kolonia angielska (od r. 1904 obejmująca także zaokr. wielorybia, kraj Bečuanów i t. d. o powierz. 717,617 kilom. z 2,409,804 mieszkańców (579,341 białych), z tych 1,305,453 protest. różnych nazw i odłamów, 37,069 katol., 22,623 mahometan i 19 537 żydów. R. 1652 osiedlili się tutaj Holenderzy, a wraz z nimi zawładnęli krajem misjonarze protest., którzy zawiście przeciwdziałali wpływom katolickim. I Anglicy, którzy od r. 1714 zajęli kraj w swoje posiadanie, również wrogo byli usposobieni dla K-ka katol. Skutkiem emancypacji Kafrów, Hotentotów i w ogółie murzynów 1839 r. koloniści holenderscy w liczbie przeszło 5.000 opuścili kraj i osiedlili się powyżej posiadłości angielskich w Natalu (Boerowie). Po ostatniej wojnie t. zw. burskiej w 1900 prowincja ta (republika) została przyłączona do posiadłości angielskich. Misye w K. są świeżej doby. W r. 1824 wiapliski wyspy Maurycego, któremu klinie podlegał K. wysłał tam benedyktyna O. Katera, a gdy ten niczego nie dokonał, osadził w Kapstadzie kapłana irlądzkiego Souilly, lecz i ten nie zdąział przełamać piętrzacych się trudności. Dopiero po ogłoszeniu bilu emancypacyjnego, który rozcierał się i na kolonie angielskie, nastąpiły pomyślniejsze czasy dla misyj katolickich. Jakoż w r. 1837 zostaje utworzony osobny wikariat aplski dla K. z rezydencją w Kapszadzie. Odtąd liczba katolików zaczyna wzrastać. W r. 1847 stosownie do politycznego podziału, rozzielono K. na

dwa wikaryaty apłskie zachodniego i wschodniego K-u. W pierwszym 1906 roku na 300,000 mieszkańców było 8,000 katol., 14 kłów i kaplic, 19 kapelanów swięleckich oraz zakony braci Marytów, Salezyanów, Dominikanek i Nazaretanek; w drugim z rezydencją w Port Elisabeth na 789,000 mieszkańców 13,295 katol., 38 kłów i kaplic, 36 kapelanów świeleckich i 19 zakonnych oraz zakony Jezuitów, Marytów, Braci szkół chińskich i 5 klasztorów żeńsk. Wreszcie 1884 erygowany został trzeci wikaryat centralnego K-u z 1056 katolikami 7 kaplicami i tyluż kapelanami. Wikaryatem tym zarządza wikaryusz są siedmiego K-u. (Por. *Cath. Direct. of British South Africa*, Kapstadt 1907; J. Richter, *Aufbau unserer Südafrikanische Missionskirche* 1905; Strecker, *Auf d. Diamanten u. Goldfeldern Südafrikas* 1901).

(Ch.).

Kaplica – niewielki budynek, poświęcony P. Bogu, niekiedy odosobniony, niekiedy wcielony do budynku znaczniejszego, jak klasztoru, kościoła, pałacu, szpitala, zakładu wychowawczego i t. p. Wyrzą kaplica podług jednych pochodzi od *caprina pelle* – koźia skóra, jaką pokrywano namioty obozowe do odprawiania Mszy św., podług innych i to prawdopodobne od *cappa*, *cappella*, – terminu używanego we Francji za czasów Merowingów dla oznaczenia modlitewni królewskiej, w której przechowywana była kapa świętego Marcina, lub *capsa*, *capsella*, relikwiarzyk z relikwiami świętego Marcina, będącego w posiadaniu królów francuskich, który z sobą wozili i w osobnych oratoryach przechowywali. Dziś K. w języku kościoelnym nazywa się *capella*, *oratorium*, *sacellum*. Począk kaplic jest bardzo dawny, bo i Apostołowie w domach prywatnych święte tajemnice sprawowali. Euzebiusz pisze (l. III, 48) że Konstantyn W. miał Kę pałacową. Na grobach męczenników, a po tem po wsiach i pplach stawiano małe kaplice, *upstopia*, już od IV w., o których wspominają koncylia agateńskie i orleańskie. W pierwszych wiekach Kła wierni zgromadzali się w kle bpm, a kiedy liczba wiernych wzrastała, a uposażenia na biskupie kościoły nie wystarczały, w miejscowościach odległych stawiano kaplice.

Ś. Chryzostom (hom. 18 in Act.) zachęcał usilnie do wznoszenia takowych kaplic, bo tym sposobem wzrastała pobożność ludu. Bpi także mieli swoje kaplice domowe, jak to widać z przykładu św. Kassiusza, i ś. Jana Jałmużnika, bpa aleksand. Za tymi przykładami szli możni panowie. Dzisiaj są kaplice: publiczne, pół-publiczne i prywatne, K. publiczna jest uroczyście pokonsekrowana przez bpa lub poświęcona przez upoważnionego do tej czynności kapłana, w celu składania kultu publicznego P. Bogu i posiada drzwi otwarte dla ogółu (Ś. K. Obrz. 23-go stycznia 1899, 4007, 18 lipca, 9-go września 1734). K. prywatna jest urządiona na mocy szczególnego przywileju Stolicy Apostolskiej w prywatnym mieszkaniu dla pewnej osoby lub rodziny, gdzie ogólnie nie ma przystępu.

K. publiczna według Leona XIII jest urządiona w domu prywatnym, powaga bpa nie dla wiernych lub osoby prywatnej ale dla osób pewnej instytucji lub zgromadzenia. Tego rodzaju są kaplice seminaryjne, szkolne, wiezienne, szpitalne, zgromadzeń, które śluby proste składają, jak również zgromadzenia, których reguła lub ustawy są potwierdzone przez bpa (Ś. K. Obrz. in Romana 3 sierp. 1901) do tych zaliczają i kaplice cmentarne, dostępne dla wiernych (Ś. K. Obrz. 23 stycz. 1899, 4007), K. publiczna ma takie przywileje, jakie Kościół; można w nich Mszę św. odprawiać i wierni zadośćczynią obowiązkowi słuchania Mszy św. w dni swiateczne (Ś. K. Konc. 2 grud. 1628). W kaplicach pół-publicznych na mocy pozwolenia biskupiego wolno Mszę św. odprawiać i wierni obecni na Mszy św. zadośćczynią przykazaniu kościołnemu (Ś. K. Obrz. 23 stycz. 1899). W kaplicach prywatnych na mocy pozwolenia Stolicy Apostolskiej wolno Mszę św. odprawiać. (Konc. Tryd. sess. XXII, decr. de obs. et evit. in celebr. Mis., Ś. K. Obrz. 10 Mar. 1615) jedną w ciągu dnia (Const. Ben. XIV, Magno, 2 Jun. 1751) wyjawiający uroczystości: Wielkanocy, Wielki Czwartek, Wniebowstąpienie Pańskie, Zielonych świątek. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, Niepokalanie Poczecie, Zwastowanie i Wniebowzięcie N. Marii Panny, Św. Józefa Oblub., Wszystkich Świętych, Bożego Narodze-

nia, Epifanii, Tytula i Patrona kościoła i parafii, Rocznicy Poświęcenia Kla katedralnego (Const. cit: Ben. XIV; Decr. Clem. XI, 15 Sept. 1703; S. R. C. in Romana 10 Apr. 1896, 1896). Bi-kup może pozwolić na odprawienie Mszy św. w domu prywatnym dla słuszej przyczyny *per modus actus transeuntis* (jednorazowo).

W kaplicach prywatnych nie wolno odprawiać Mszy św., jeżeli nie są obejeni, którym przywilej kaplicy został udzielony (decr. cit. Clem. XI, 15 Sept. 1703) chyba w przypadku udzielenia Wiatyku św., jeżeli skądinąd nie może być przyniesiony (S. R. C. in Veronen. 27 Aug 1836 ad 7, 2745). Kto ma przywilej kaplicy prywatnej, jego rodzina, zaproszeni goście i służba jakiej wymaga indulgarysz w czasie obecności swojej na Mszy św. zadośćczynią przykazaniu kościelnemu (Monacelli, *Form. leg. pract. tit. XVI*, form X, sub n. 8; Mon. Eccl. vol. XIV, p. 332; Ferraris I. c. n. 52, 57). Postanowienie Leona XIII odnośnie do kaplic półpublicznych nie ogranicza praw kaplic kardynałskich, biskupich i zakonnych, i dla tego wierni obecni na Mszy św. w kaplicy kardynałów, biskupów, lub obecni na Mszy św. odprawianej w domu prywatnym przez kardynała, biskupa dycecyjalnego, tytularnego (przywilej udzielony przez Leona XIII, dekr. z 8 czer. 1896) lub kapłana, któremu kardynał lub biskup dla swojej wygody Mszę św. polecił odprawić, zadośćczynią przykazaniu kościelnemu.

Kaplice zakonne mają taki sam przywilej, jaki Grzegorz XIII d. 3 maja 1575 udzielił Towarzystwu Jezusowemu, mianowicie: prowincjał własną powagą może kaplicę erygować, Mszę św. zakonnic i kapłani świeccy mogą w niej odprawiać, a wierni obecni na Mszy św. zadośćczynią przykazaniu kościelnemu.

K. powinna być urządiona w odpowiednim miejscu; nad kaplicą, gdzie przechowuje się Najśw. Sakrament nie może być sypialnia. (S. R. C. in Cjacen, 11 Maj. 1641, 751).

K. publiczna powinna być konsekrowana albo przynajmniej uroczyste poświęcona (S. R. C. decr. gen. 5 Jun. 1899, 4025). K-e biskupie, seminarystne, szpitalne, zakonne mogą być konse-

krowane lub uroczyste poświęcone, ale konsekracja lub uroczysta benedykcja nie jest konieczną według dekrety powyżej wymienionego. K-e prywatne nie mogą być ani konsekrowane ani uroczyste poświęcane, ale poświęcone według formularza rytuału dla poświęcenia nowego domu lub miejsca. W kaplicach półpublicznych a nawet publicznych nie wolno przechowywać Najśw. Sakramentu bez specjalnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej. K-a uroczyste poświęcona nie może być obrócona na inny użytek (Gattico, *De oratoriis domesticis* cap. XVIII n. 5; Monitore Ecclesiastico, vol. XIV, pag. 36).

K. prywatne, aby w nich mogła być Msza św. odprawiona powinny być utrzymywane w należytym porządku i nikt w nich mieszkać nie może, bpi mogą je w każdej chwili wizytować, nie wolno jest w nich spłniać posługi parafialnej jak np. Chrztu św., komunii św. Wielkanocnej. Na spowiedź lub komunię św. potrzebne jest specjalne pozwolenie biskupie. (Por. *Ephemeries Liturgicae*, 1896, t. X, p. 41, 95, 156; t. XIII, 1899 a, 32, 67, 206, 690; t. XVI a, 1902 p. t. 343. J. Wagner, *Dictionnaire de Droit Canonique*, Paris, 1901, t. III, 359—363; Benedictus Ojetti S. J., *Synopsis rerum moralium et juris pontificii*, Prati 1905, vol. II, 274—280).

X. S. G.

Kaplica papieska — *capella Pontificia*, capeila Papale nazywa się nabożeństwo uroczyste, odprawiane przez pła albo w jego obecności w asystencji kardynałów i pratalat dworu papieskiego. Siega ono pierwzych wieków Chrystianizmu. Św. Zefyrin około 203 r. postanowił, aby celebującemu Mszę św. biskupowi wszyscy kapłani asystowali; podobnież pła winni byli asystować wszyscy bpi i kapłani rzymscy. Z powodu prześladowania to rozporządzenie w całości nie było wykonalne. Gdy Konstantyn przywrócił pokój Kłowi, nabożeństwo papieskie przybrało całą wspaniałosć, zwłaszcza, gdy ten cesarz darował św. Melchiadesowi pałac Lateranński i kiedy w Rzymie wiele bazylik powstało. Papieże w pewne dni nawiedzali te kościoły i odprawiali w nich święte tajemnice z swoją *capella papale*,

złożoną z biskupów, podmiejskich kapelanów, kleru rzymskiego oraz opatów 20 znaczniejszych opactw Rzymu. Dziś do tych nabożeństw najczęściej służy bazylika św. Piotra, oraz przedniejsze kaplice: sykstyńska i paulińska. Kę papieską składają: święte kolegium kardynałów, kolegium patriarchów, arcybiskupów i biskupów, zaszczyconych tytułem asystentów tronu papieskiego, (tytuł asystenta tronu pochodzi z czasów Juliusza III (1553 r.). Liczba asystentów jest nieograniczona; siadają oni na stopniach tronu papieskiego i do nich należy trzymać mszal i świecę, jakiej pż zamiast bugium używa) wicekamerling św. Kła, księżata asystenci tronu (przywilej dany w w. XVI rodzinom Colonów i Orsinich) audytor generalny kamery apostolskiej, skarbnik generalny tejże kamery, majordomus Jego Świętości, arcybiskupi i biskupi, prałaci protonotaryusze apostolscy, kemandor od św. Ducha, regens kancelaryi apostolskiej, opat nullius z Montecassino, opaci nullius dioeceseos, opaci generalni zakonów, jeneralowie i wikaryusze jeneralni zakonów zebrzących, magistratura rzymska, mistrz św. hospycium, audytorowie św. Roty, mistrz ś. pałacu, prałaci kamery apostolskiej, ministry asystenci przy ołtarzu, towarzysz ministera ś. pałacu, kolegium mistrzów ceremonii pontyfikalnych, tajni podkomorniowie Jego Świąt. participanti, nadliczbowi, honorowi, kolegium adwokatów św. konsystorza, kapłani tajni, honorowi, adjutanci kamery, prokuratorowie generalni zakonów zebrzących, kaznodzieja apostolski, spowiednik dworu papieskiego, kolegium prokuratorów pałaców Apostolskich, zakrystan Jego Świętoobl., ministranci do Mszy św. w kaplicy papieskiej, kapela papieska, wicekrystyan, akolici, kapelani zwykli Jego Świętoobl., klercy kaplicy papieskiej, nadliczbowi, ostyaryusze de Virga Rubea, kustosz tyary, szwajcarzy ze srebrnymi maczugami, kursorzy apostolscy. (Por. Honoré Fisquet, *Histoire liturgique et descriptive des Chapelles Papales*; Wiktor Frond, *Actes et Histoire du concile oecumenique de Rome*, I du Vatican, Paris 1871; *Constitutio Sexti V „Egreja;“ Moroni, Dizionario di erudizione storice ecclesiastice*, t. VIII i IX). X. S. G.

Kapłan (forte a *Capellano*, nisi velis ducere a *kapłun*, ut insinuetur sacerdotialis abstinentia, Linde, słownik, II, p. 954), osoba duchowna, uprzewilejona do sprawowania obrzadków religijnych. Wyraz użyty w Biblii Polskiej Leopoldy i Wujka dla określenia laicińskiego w Wulgacie *Sacerdos*, greckiego Ἱερεὺς (kapłan Starego Testamentu) Biblia królowej Zofii ma tu: „pop,” ale i „kapłan;” Seklucyan ma: „biskup;” Brzeska Biblia: „kapłan;” Budny pisze: „Co insi kapłanem zowią, to ja ofiarnikiem, ofiarownikiem; bo prostak słysząc kapłana np. Samuela, rozumie takiego, iakow teraz kapłani Rzymcy” (*Praef.*); Czechowic zaś wyjaśnia: „Greckie słwo Ἱερεὺς tłumaczą ia ofiarnik, a nie przez Włoskie słówko od Polaków zepsowane a *capella capellanus*, kapłan.”

Najwyższy kapłan, Arcykapłan Leopolita i Wujek tłumaczą laicińskie *Summus Sacerdos*. Biblia kr. Zofii i Seklucyan „biskup;” Brzeska i Gdańsk: „Najwyższy kapłan;” Budny: „Areyofiarnik;” Czechowic: „przedniejszy ofiarownik.”

Kapłan tłumaczy Wujek z Leopolitą laicińskie w Wulgacie *Presbyter* greckie: Ἡρεστόπορος (kapłan Nowego Testamentu). Brzeska Biblia, Gdańsk, Budny i Czechowic przekładają przez i „starszy,” a wydania Biblii Wujka, przygotywane przez Towarzystwo Biblijne Brytańskie przy wyrazie: „kapłan” dodaje, jako objaśnienie: „starszy” (Act. 14, 22; I Tim. 4, 14; 17, 19; Tit. 1, 5; Jac. 5, 14). Tłumaczenia takie, oraz objaśnienie grzeszy przeciw zasadzie hermeneutycznej, która głosi; wyrazowi, mającemu znaczenie techniczne, nie wolno nadawać znaczenia pospolitego, zatem: „kapłan” nie zaś „starszy” (dosłowne tłumaczenie presbyteros), εκκλησία, nie zbór, ale kościół, królestwo Boże na ziemi, εὐαγγελισμό, głoszenie odkupienia, nie zaś: głoszenie pomyślnej wieści, μαστήποι (Eph. 5, 32), sakrament, nie zaś tajemnica, λειτουργία (Act. 13, 21), ofiara, nie zaś służba. (Por. Metanoia).

Wreszcie biskup, używane, jak wspomniałem przez Seklucyaną, i Biblię królowej Zofii, w znaczeniu czy kapłana, czy arcykapłana St. T., Wujek i Leo-

polity używają tylko w znaczeniu łacińskiego w Wulgacie *Episcopus*, greckiego Επίσκοπος, (I Tim. 3, 2), Czechowicz tłumaczy dosłownie, nie zaś technicznie przez „dozorca,” Brzeska zaś, Gdańską i Budny przez: „biskup.” (Por. ks. Szlagowski, *Wstęp ogólny do Pisma św.* II str. 241).

X. A. S.

Kapłanów świeckich stowarzyszenie ob. Bractwa 55 i 56.

Kapłaństwo. U wszystkich ludów wszystkich czasów spotykamy się z kapłanami, jako pośrednikami pomiędzy Bóstwem i ludem. Zjawisko to musi mieć wspólną przyczynę, której szukać należy we wspólnie całej ludzkości tradycji upadku pierwszych ludzi. Jako posrednicy pomiędzy Bogiem i człowiekiem kapłani otaczani są czcią religijną i powagą. Stosownie do rozwoju lub upadku umysłowego, moralnego, społecznego i państwowego danego narodu przekształca się i pogląd na kapłaństwo, jego zadania, organ zacytu, władzę. W najodleglejszych czasach ustroju społecznego opartego na zasadach patryarchalnych naczelnik rodu jest zarazem kapłanem. Nietylko rzadzi swym rodem, lecz składa da za niego ofiary i modły, a czyni to wszystko według własnego uznania, w czasie, miejscu i sposobem, jaki wydaje mu się dogodniejszy, niema bowiem wtedy jeszcze przepisów normujących spełnianie obowiązków kapłańskich. Z postępem życia społecznego, gdy rody łączą się w większe organizacje społeczne, w państwa, kapłaństwo poczyna kroczyć podwójnym szlakiem. Nowa władza państwnowa (królowie) nie wyrzeka się władzy duchownej i królowie są zarazem najwyższymi kapłanami (np. w Atenach, Rzymie i innych państwach nawet po zaprowadzeniu rzeczypospolitych najwyższy kapłan używał tytułu króla *rex sacrorum*); albo też kapłaństwo oddziela się od władzy świeckiej, działa na właściwym sobie terenie. Obowiązki kapłańskie spełniają wtedy, albo po dawnemu rolowo, albo są wybieralni kapłani. Pomimo podziału władzy świeckiej i duchownej spotykamy się wszędzie z wielkim wpływem kapłanów na życie publiczne i rządy kraju, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie: (Grecja, Rzym, Egipt). Według Helmolda, kapłani słowiańscy wyższe od samych

królów mieli uważanie. Podwójne znaczenie wyrazu *książę* i *książę* świadczy o połączeniu władz duchownej i świeckiej. Wpływ kapłaństwa bywa ograniczony przez władzę świecką, która np. w Rzymie zastrzega sobie prawo wyboru kapłanów. Zepucie obyczajów, stopniowe coraz większe zmaterializowanie pojęć religijnych, chciwość, wyzysk, szalbierstwa kapłanów pogańskich, pisma poetów i filozofów osłabiają na Zachodzie, w starożytnym świecie znaczenie, powagę i wpływy kapłanów pogańskich, aż wreszcie redukują do zera.

X. H. P.

Kapłaństwo Chrystusowe. Chrystus umarł za wszystkich ludzi, wszystkich wieków, dla tego też, aby wszystkie pokolenia ziemi każdy po szczegółie człowieka aż do skończenia świata mógł korzystać z dzieła Odkupienia i aby na ziemi szerzyło się Królestwo Boże, ustanowił Chrystus przed swem wniebowstąpieniem sakrament kapłaństwa. Przyjmujący ten sakrament otrzymuje władzę duchowną do sprawowania i szafarstwa sakramentów, tudzież do należytego sprawowania innych czynności duchownych. W K-e Chrystusowem rozróżniamy trojaki stopień: pod nim jako wstęp i wstęp stoi dyakonat, nad nim, jako szczyt i pełnia władzy kapłańskiej znajduje się episkopat, trzy te zaś stopnie, w niewidzialnym z sobą połączeniu i związku, stanowią ustanowioną przez Boga hierarchię Kla Cale życie Chrystusa świadczy o tem, że w pojęciu kapłaństwa zamknięta się pojęcie pośrednictwa pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Przyjaźń Szwórzy ze stworzeniem narusza grzech. Aby przyjaźń tę wznowić potrzeba grzech zgładzić i zadyscyplinować zań przez ofiarę. Dla tego też nietylko w K-e Chr., lecz wszędzie i zawsze ofiara uważana była za zasadniczy obowiązek kapłaństwa. Ofiara, którą składają kapłani Chrystusa, jest On sam ofiarowany codziennie na ołtarzach pod postaciami chleba i wina. Władza odnawiania codziennie Ofiary krzyżowej, złożona w ręce kapłanów, jest wielka, przewyższająca wszelkie zasługi człowieka; lecz tak jak tych, którzy ją posiadają nie powinna wbijać w psychę, tak też i nie powinna być kamieniem obrazy, jak była i jest dla wielu, którzy ze złe rozumianej równości, nie mogą się pogodzić z my-

śla, że ludzie mogą być pośrednikami pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Na to nie ma innej odpowiedzi, tylko wskazanie na wyróżną wolę Chrystusa, na całe Jego życie. W kolejnych wiekach powstawały rozmaite herezje: jedne znośły potrzebę prawdziwej ofiary, a zatem i kapłaństwo; inne twierdziły, że każdy dla siebie jest ofiarą i pośrednikiem (protestanci), inni zaś, że z chwilą, gdy kapłan grzeszy, traci moc sprawowania sakramentów (donatyści, wiklefici i inni). Władza kapłańska niezależna jest od zasługi osobistej; skuteczność jej działania przy sprawowaniu sakramentów płynie z Chrystusa, a nie z kapłana udzielającego sakrament. Chrystus ustanawia kapłaństwo, gdy na ostatniej Wieczerzy, polecił apostołom poświęcać Ciało i Krew swoją i gdy po Zmarciu wchodził do świata odpušczania i zatrzymywania grzechów i postał nauczać wszystkie narody. Nietylko apostołom daje Zbawca władzę kapłaństwa i poleca im, aby przekazywali ją następnym pokoleniom, świadczą o tem i logika dzieła Odkupienia i zachowanie się apostołów, którzy w każdym nowozałożonym kleszczu ustanawiają pasterza z pełnią władzy kapłańskiej, czyli biskupów. Już w IV w. Aezyusz, a później Wiklef i Prezybertyanie, wreszcie teologowie kierunku józefińskiego nauczali, że pomiędzy bpami i kapelanami różnica dopiero z czasem, a nie z ustanowienia Chrystusa została wprowadzona. Twierdzenie to jest sprzeczne z całą przeszłością Kla i z nauką jego określoną na soborze Trydenckim; który orzeka, że (Sess. XXIII c. 4 de Ord.) bpi, którzy nastąpili na miejsce apostołów, pierwszy w hierarchii stopień zajmują i od Ducha św. postanowieni są, aby rządzili Klem Bożym, że zatem wyżsi są od kapelanów i mają prawo udzielania sakramentów bierzmowania, ministrów Kla i sprawowania wielu innych czynności, do których drudzy, niższego rzędu, żadnej władzy nie posiadają; w kan. 7 odłączając Kla tego, „ktoby powiedział, że bpi nie są wyżsi od kapelanów, albo, że nie mają władzy bierzmowania i święcenia albo władza, którą mają, jest im wspólna z kapelanami“. Nie pierwszy rzut oka trudność historyczną stanowi tutaj fakt, że na ogół w pierwotnym Kleszczu mianem presbyter lub sacerdos nazywa-

no tych, którzy mieli święcenia kapłańskie, bez względu na to, czy to był bp czy tylko kapłan. Głębsze jednak zbadanie tej sprawy spotyka się już i wtedy nierzaz ze stopniowaniem w samej nazwie; i tak dla oznaczenia bpa przy tytule sacerdos dodawano summus albo primi ordinis, zwykłych zaś kapelanów nazywano secundi ordines. Lecz gdyby i tych śladów nie było, mamy liczne świadectwa przemawiające na korzyść dekretów soboru Trydenckiego. Św. Paweł pisze w liście do Tymoteusza (1. 5, 19) „przeciwko kapłanowi nie przyjmuj skargi, chyba za dwoma albo trzema świadkami“, a zatem kapłani są podwładni Tymoteuszu, którego św. Paweł ustanowił jako bpa Efezu. Św. Klemens wyraźnie mówi o trzech stopniach hierarchii Kla: bpach, kapelanach i dyakonach. Za nim idą św. Ignacy, Tertulian, Ireneusz, Klemens Aleksandr, Orygenes, Cypryan. Tak jak dzisiaj nazywamy kapłan-m (sacerdos) biskupa, bo rzeczywiście jest kapłanem, tak też i dawniej było, lecz nie mamy przykładu, aby zwykłego kapłana nazywano biskupem (episcopus). Jedynie poważniejszą trudność pod tym względem nasuwa św. Hieronim, który w swym Komentarzu na listy do Tytusa, pisze: „Niech wiedzą bpi, że raczej ze zwyciężą niż z postanowieniem Bożego wyżsi są nad prezybiterów i że pospolu z nimi Klem rządzić powinni, idąc za przykładem Mojżesza, który, gdy sam był przełożony nad ludem Izraelskim, wybrał 70, z którychiby lud sądził“. Stanowisko św. Hieronima pod tym względem obszernie omówione w dziele *Etudes sur saint Jérôme* przez D. Leona Sanders'a 1903, zaznaczamy tylko, że sam on czyni różnicę pomiędzy bpami i kapelanami, przez powołanie się na owych 70 mężczyzn Mojżeszowych i że chociażby najwyraźniej wynikało ze słów św. Hieronima, że bp i kapłan to jedno i to samo, to świadectwo jednego człowieka nie może obalić świadectw nieulegających wątpliwości, a jednozgodnie załączających doktrynę jego. I rodzi się tutaj pytanie, jak w dziejach Kla mogliby się tak cicho, bez oporu dokonać mógł tak wielki przewrót, że tysiące kapelanów, jakby na skutek działania rózdzikiego czarodziejskiej zgodziły się na nowe doktryny, które pozbawiłyby ich dawnego znamionu i władzy: to się sprzeciwia już

nietylko faktowi, że przecież zasadą Kla jest tak wierzyć i uczyć, jak wierzyli poprzednicy (tradycja), ale i naturze ludzkiej, która bez protestu, nie wyrzeką się tego, co jest jej własnością. Ze kapłaństwo jest sakramentem, w to zawsze wierzył Kł zarówno Zachodni, jak i Wschodni, dopiero wiek XVI (protestantyzm) nie chce widzieć w kapłaństwie sakramentu; dla tego też sobór Trydencki na ses. XXIII, c. 3, powiada: „Jeśliby kto twierdził, że kapłaństwo czyniświadczenie kapłańskie nie jest prawdziwie i właściwie sakramentem, od Chrystusa Pana ustanowionym albo, że jest jakiemś ludzkiem zmysleniem, wynalezionem przez mężów nieświadomych rze- czy kłnych; albo, że jest tylko ceremonią jakąś wybierania szafarzów słowa Bożego i sakramentów, niech będzie wyklety”. W hierarchii Kla jakieś mówiąc powiedzieli, rozróżniamy trzy stopnie: biskupstwo, kapłaństwo i dyakonat. Otóż według powszechniej nauki teologów biskupstwo jest sakramentem, który udziela władzy sprawowania sakramentu bierzmowania, wyświęcenia na kapelanów i rządzenia kłem, przez Stolicę apostolską wyznaczonym. Według ogólnej nauki teologów i dyakonat jest sakramentem. Materyą sakramentu kapłaństwa jest wkładanie rąk i podanie kielicha z winem i pateny z chlebem. Wprawdzie jedni teologowie jak św. Bonawentura, twierdzą, że tylko wkładanie rąk jest materyą tego sakramentu, inni, że tylko podanie rzeczy odnośnych jest materyą, wszakże zdanie powszechniejsze, które w praktyce musi być stosowane, jest za wyżej podanem okrešeniem materyi. Formą sakramentu kapłaństwa jest modlitwa bpa razem ze słowami przy powadzaniu odnośnych przedmiotów.

X. H. P.

Kapłaństwo u Hebrajczyków. W najdawniejszej starożytności każdy miał prawo składać ofiary Panu Bogu. Składał ją szczególnie ojcowie rodzin w obecności swych domowników. Według niektórych egzegetów pierwotodni byli kapłanami w swych rodzinach. Po zawarciu przymierza między Bogiem a ludem izraelskim u stóp góry Synaj, hierarchia kościelna została ścisłe określona, utworzyły ją: Arcykapłan, Kapłani i Lewici.

Pan Bóg wybrał sobie na służbę kościelną wyłącznie pokolenie Lewi, a do stanu kapłańskiego powołał Aarona i jego synów. Aaron był pierwszym arcykapłanem i arcykapłaństwo to w rodzie Aarona dziedzicznie miało przeходить do najstarszego syna. Wszystkich innych potomków Aarona przeznaczył Bóg do piastowania godności kapłańskiej. Przyjrzyjmy się w szczegółach tym stopniom hierarchii kościelnej Starego Testamentu.

1. Arcykapłan. Poświęcenie. Arcykapłan, inaczej Najwyższy Kapłan, hebr. Hakohen haggadol = kapłan wielki, grec. ὁ ἄρχος μέγας ἀρχιεπεστ.

Mojżesz z rozkazu Bożego bardzo uroczyście poświęcił Aarona na zaszczytny urząd arcykapłański. Poświęcenie to odbyło się razem z poświęceniem synów aaronowych na kapłanów. Aaron i jego synowie, po uprzednim obmyciu ciała, ubrani zostali w świętą szatę i namaszczeni świętym olejem, zapewne na czole, prócz tego arcykapłanowi Mojżesz wylał olej na głowę. Następnie Mojżesz składał ofiary, mian: za grzech, całopalną, zapokojną. Ceremonie te powtarzały się przez siedm dni. Dnia ósmego, po złożeniu przez Mojżesza ofiar, Aaron z synami błogosławili ludowi i mogli już spelnić swoje obwiązkę. Podczas składania pierwszej ofiary całopalnej przez Aarona, sam Pan Bóg cudownym sposobem zesłał na nia ogień, potwierdzając przez to urząd kapłański i ofiary St. Z. (Exod. 29, 1–37; 40, 12–15; Levit. 8, 1–36).

Każdego nowego arcykapłana, obejmującego swój urząd, poświęcano. Przed Niewolą Babilońską istotną ceremonią poświęcenia było włożenie szaty i wyłanie oleju na głowę, po powrocie z Niewoli – według świadectwa Talmudu, samo wkładanie szat, gdyż podczas zburzenia Jerozolimy olej święty został zatrącony.

Historia. Po śmierci Aarona arcykapłanem został starszy jego syn Eleazar. W rodzie Eleazara godność arcykapłańska przetrwała do Helego, potomka Itamara, drugiego syna Aarona. Arcykapłaństwo w linii Itamara utrzymało się do czasów Salomona, który złożył z urzędu arcykapłana Abiata-

ra. Miejsce Abiatara zajął Sadok z linii Eleazara i odtąd mimo rozlicznych przewrotów politycznych arcykapłani aż do podpadnięcia Żydów pod panowanie Seleucydów, królów syryjskich, niezawodnie byli prawymi następcami Eleazara. Królowie syryjscy przyczynili się do wielkiego zamieszania, gdyż nadawałi urząd arcykapłański tenu, kto więcej zapłacił. Po wywalczaniu niepodległości dla narodu żydowskiego za sprawą Machabeuszów, wywodzących swój ród od Eleazara, pierwszego Szymona Machabeusza ogłoszono dziedzicznym księciem i zarazem arcykapłanem. Dopiero Herod W. pozbawił arcykapłaństwa Antygona, ostatniego księcia z domu Machabeuszów. Od tego czasu arcykapłani byli wyznaczani już to z ramienia rządu rzymskiego, już to obierani przez lud zbuntowany, bez żadnych względów na przepisy Prawa Mojżeszowego. Wszystkich arcykapłanów żydowskich Józef Flavius (*Ant.* 20, 10) wylicza 83: od Aarona do Salomona 13, za czasów pierwszej świątyni salomonowej—18, za czasów drugiej świątyni—52,

Czynność, wyłącznie do urzędu arcykapłańskiego przywiązane, były następujące. 1. Odprowadzanie całego nabożeństwa w wielki dzień Pojednania, 2. W ważnych potrzebach publicznych zasieganie rady u Boga za pomocą Urim i Tummim. 3. Nadzór nad nabożeństwami oraz nad skarbem kościelnym. Ponadto arcykapłani zazwyczaj namaszczaли krółów. W ostatnich czasach państwa żydowskiego arcykapłanom zwykle powierzano prezesostwo w Sanhedrynie.

Arcykapłan mógł się żenić tylko z dziewczycą Izraelitką; niewolno było arcykapłanowi uczestniczyć w pogrzebach, chociażby rodziców.

Ubiór Kościelny ubiór arcykapłański składa się z femoraliorów, obciszej tuniki, pasa, tuniki obszernej zwierzchniej, naramiennika, racyonala i mitry.

a) Femoralia, w Wulg. częściej feminalia mikhnasaim, Sept. *τεπτοκελῆ*, były to jakby krótkie spodnie lniane; wszyscy kapłani nosili je obowiązkowo przy sprawowaniu czynności świętych, „ut operiant carnem turpitudinis suae a renibus usque ad femora“ (Ex. 27, 42).

b) Obcisła tunika, hebr. ketonet, Sept. χιτών, lniana suknia dłużna do kostek, opatrzona rękawami; Ex. 28, 4 nazywa ją; „tunica stricta,“ Wuj. „Koszula wązką;“ Lew. 8 zwie ją „subucula linea“ (subucala od suo = szyje).

c) Pas, hebr. abnet, Sept. ζωηγή, utkany z bisioru, różnobarwny, kosztownie haftowany; ponieważ był bardzo długi, kilkakrotnie się nim arcykapłan opaswał (Ex. 28, 39)

d) Tunika o bieżnej sześciu, hebr. meil, Sept. ποδηρῆς, hiacyntowego (ciemno niebieskiego) koloru, przybrana u dołu wokół frędzla ze złotych dzwoneczków oraz naprzemian z dzwoneczkami małogranatów o barwach purpurowej, szkarłatnej i hiacyntu; tunika ta nie miała rękawów, spadała za kolana (Ex. 28, 31—35).

e) Na tunice wdziewał Najwyższy Kapłan naramiennik, hebr. efod, gr. ἐπωπίς, Vulg. superhumeralis albo ephod, składający się z dwóch sztuk lnianej delikatnej tkaniny (szesz-bisior), haftowanej niemi koloru purpurowego, szkarłatnego, hiacyntowego; jedna sztuka okrywała piersi, druga — plecy, obie łączyły się na ramionach za pomocą dużych złotych spinek, z których każda była ozdobiona wielkim drogim kamieniem z wyrzniętymi misternie podług starszeństwa imionami szeseciu pokoleń na jednym, i następnych sześciu — na drugim. Niżej, t. j. w pasie, przednią i tylną część efodu łączył ozdobnie tkany pasek (Ex. 28, 6 i nast.).

f) Racyonal, hebr. hoszen, hoszen hammiszpat, Sept. λογστόν, λογστόν λρίσσως — wyrocznia sądu, Wulg. rationale judicii, po polsk. racyonal, pektoral, napierśnik. Był to rodzaj bursy, służącej do przechowywania świętych przedmiotów, zwanych Uriem w ethumim i stanowiącej nieodłączną część uroczystego stroju arcykapłana. Miał racyonal kształtu kwadrata, którego długość i szerokość wynosiła po dwanaście cali; zrobiony był z bisioru, podobnie jak efod, i również utkany trójbarwnem niemi i złotem. Część wierzchnią racyonala ozdabiała cztery rzędy drogich kamieni, osadzonych w złotych oprawach; w każdym rzędzie znajdowały się trzy kamienie, wszystkich przeto było dwanaście,

każdy z nich miał wyrytą nazwę jednego pokolenia. Z czterech rogów racyonalu występoły cztery pierścienie złote, służące do przymocowania go na piersiach. Od górnych pierścieni szły łańcuszki złote, mające haftki, które zapinano o spinki naramienne efodu: przez pierścienie dolne przewlecone były hiacyntowe sznurki, które przywiązywano u boków do paska naramiennika. W ten sposób przymocowany do piersi racyonal nie obsuwał się na żadną stronę (Ex. 28, 15–30).

Nadmieniliśmy, że święte przedmioty zwane Urim i Thummim, przecho wywały się w racjonale: Urim vethammim — światlu i doskonałości; albo też uważając tu liczbę mnogą jako środek wzmacnienia Urim vethummim znaczy. światło i doskonałość, a ze względu na istniejącą w tem zestawieniu hendyadis — doskonałe objawienie. W Sept. jest: δηλοῖς καὶ αληθεῖσι, Wulg. doctrina et veritas, Wuj, nauka i prawda. Co była właściwie Urim vethummim i w jaki sposób arcykapłan przez nie radził się Boga i jak mu Pan Bóg odpowiadał — archeologowie biblijni docieć nie umieją i podają cały szereg rozlicznych hypothez.

g) Na głowie nosił arcykapłan mitre, hebr. mitsnefeth, Sept. κιδαρίς albo μίτρα, Wulg. tiara albo mitra. Kształtem swym przypominała turban turecki lub perski. Przednia jej część u dołu, oraz nieco i czolo arcykapłana przykrywała złota blaszka, hebr. tsits, z napisem: Kodesz la howa — Święte Panu. Blaszkę przymocowywano do tyary ciemno-niebieskim wstążeczkami, związanymi u tyłu głowy. (Ex. 28, 36).

Wszystkie te szaty i ozdoby zowiące się „złotym ubiorem,” wdzielały na siebie Arcykapłan, ilekroć miał spełniać swoje obowiązki w Przybytku, czy też później w świątyni, z wyjątkiem dnia Pojednania, na który był przeznaczony „biały ubiór,” mianowicie: femoralia lniane, lniana tunika, pas cały lniany i skromna lniana tyara (Lev. 16, 4).

2. Kapłani. Kapłani w Biblii nazywają się: hebr. bene Aaron = synowie Aaron, beth Aaron = dom Aaron, ha kohanim halewiim =

kapłani lewici, kohanim bene Lewi = kapłani synowie Lewego; Wulg. Sacerdotes stirpis leviticae, sacerdotes leviticae tribus, sacerdotes levitici generis, sacerdotes levitici.

Aaron miał czterech synów: Nadaba, Abin, Eleazara i Itamara. Z księgi Kapłańskiej (10, 1–2) dowiadujemy się, że Nadab i Abin za to, iż ośmiałili się ofiarować „ogień obcy” mimo zakazu Bożego, za karę zginęli, nie pozostawiając po sobie potomstwa (1 Par. 24, 2). Odtąd kapłaństwo przynależy Eleazarowi i Itamarowi oraz ich potomkom. Za czasów Dawida już tak liczni byli kapłani, że król ten mógł ich podzielić na dwadzieścia cztery klasy, z których szesnaście należało do linii Eleazara, reszta do linii Itamara (Par. 24, 4). Każda z klas kolejno po tygodniu spełniała czynności święte. Rzucane losy określały, która klasa i jaki obowiązek miał spełniać.

Poświęcenie pierwszych kapłanów, jak widzieliśmy, odbyło się razem z poświęceniem arcykapłana. Na ich następców kapłaństwo przechodziło prawem dziedzictwa bez dokonywania nowego poświęcenia.

Wyliczymy tu główne czynności kapłańskie: a) W miejscu Świętym codziennie poranna i wieczorna ofiara z kadzidłem na ołtarzu złotym; co sobotę składanie na złotym stole świeżych chlebów pokładanych, oraz spożywanie starych; utrzymywanie w należytym porządku lamp świecznika siedmioramiennego. b) W dziedzińcu kapłańskim: codzienna ofiara poranna i wieczorna z baranków rocznych niepokalanych (holocaustum sempiternum), oraz udzielanie po niej błogosławieństwa ludowi; składanie rozmaitych innych ofiar; ustawiczne podtrzymywanie ognia świętego na ołtarzu całopalenia. — c) Kapłani roztarpywali trąd i wyrokowali o wyzdrowieniu z tej choroby; oczyszczali tych, którzy podlegli prawnej nieczystości; razem z Lewitami nauczali lud i zachęcali do cnoty; powiadali o świętach ruchomych i t. d.

Przed każdą czynnością święta dopelniali kapłani Prawem przepisanych obmywań. Niewolno było kapłanom picie wina, ani żadnych innych mocnych napojów przez cały, przypadający im czas

slużby przy Świątyni; nadto obowiązani byli w tym czasie wstrzymywać się od stosunków małżeńskich. Jesliby który kapłan przypadkiem zaciągnął nieczystotę legalną, — nie mógł spełniać świątych obowiązków, dopóki nie został oczyszczony.

Niewolno było kapłanom żenić się z kobietami podejrzanymi o cudzołóstwo i z rozwódami. — W pogrzebach mogli uczestniczyć kapłani tylko najbliższych krewnych: ojca i matki, syna i córki, brata i siostry (dziewicy, pozostającej w domu rodzicielskim).

Niektóre zboczenia cielesne stawały na przeszkodzie do sprawowania obowiązków kościelnych, lecz nie pozbawiały przywilejów ułomnych kapłanów. Księga Kapłańska (21, 16—24) wylicza jakby „Irregularitates“ St. T.

Kościelny ubiór kapłański składał się: z femoraliorum; obcisłej tuniki linianej białego koloru; ozdobnego róźnobarwnego nićmi utkanego pasa i pokrycia na głowę (migbaa), skromniejszego od mitry arcykapłańskiej i bez tsits. Szat kościelnych kapłanom, podobnie jak i arcykapłanowi, niewolno było nosić poza świątynią.

3. Lewici. Lewi miał trzech synów: Kaata, Gersona i Merarego, Symen Kaata był Amram, a Amram ojcem Aarona i Mojżesza. Potomkowie Aarona wyłącznie byli kapłanami, o czem wyżej. Inni potomkowie Lewego nazywali się Lewitami (hebr. Lewium, gr. λευται, Wulg. Levitae) w ścisłym znaczeniu słowa. Zastąpili oni pierworođnych, przeznaczonych do służby Bożej na pamiątkę cudownego ocalenia pierworođnych żydowskich w Egipcie. (Num. 3, 12—13; 3, 16—19). Lewici utworzyli niższy stan od kapłańskiego; nie wolno im było składać ofiar (Num. 16), zostali przydani kapłanom do usługi w czynnościach kościelnych. (Num. 8, 19, 22, 26; 18, 1—7). Poświęcenie Lewitów, różne od poświęcenia Kapłanów, opisane jest w Księdze Liczb (8, 5 i nast.).

Na pustyni, kiedy zmieniano miejsce obozowania, do Lewitów należało przenoszenie Przybytku i jego sprzętów. Komu przypadło do niesienia opisu księga Liczb: 4, 4—20 o synach (potomkach) Kaata; 24—28 o synach Gersona; 29—33 o synach Merarego.

W 30-ym roku życia Lewici obejmowali wszystkie obowiązki, lżejsze jednak czynności spełniali od roku 25-go; po r. 50-ym Prawo Mojżeszowe pozwalało im już odpoczywać. Za czasów Dawida 20-letni, a po wybudowaniu Świątyni starsi ponad 50 lat uczestniczyli w posłudze kościelnej.

Pod panowaniem Dawida dokonany spis (1 Par. 23, 13) wykazuje, że było 38.000 Lewitów, mających 30 lat i starszych. Podzieleni oni wtedy zostali na 4 klasy:

a) Wielu (24,000) usługowało kapłanom przy składaniu ofiar, miało pieczę nad domem Bożym, skarbem i t. d. (1 Par. 23, 4; 26, 20—28).

b) Inni (4.000) byli odźwiernymi (1 Par. 23, 5); ci dzielili się na 4 części według czterech stron Świątyni.

c) Inni znowu (4,000) byli kantorami; kantorzy rozpadali się na 3 klasy: Azaria, gersonity, mającej 4 sekcyę (1 Par. 25, 2); Etana a. Idituna, meraryty, składającej się z 6 sekcyi; Hemana, kaatyty, — z 14 sekcyi; wszystkich sekcyi było 24, a każda z nich liczyła 12 familię, czy że wszystkich familię śpiewaków było 288.

d) Inni nakoniec Lewici (6,000) mieli powierzone sędziostwo i rozmaite urzędy państwe (1 Par. 23, 4; 26, 29—32; 2 Par. 19, 11).

Żadnych szat specjalnych podczas spełniania posług kościelnych Mojżesz nie przepisał Lewitom, wiadomo tylko, że śpiewacy za Dawida i Salomona nosili białe szaty bisiorowe (1 Par. 15, 27; 2 Par. 5, 12), a za Heroda Agryppy II — bardzo podobne do kapłańskich (Józef Fl. Ant. XX, 8, 6).

4. Uposażenie Kapłanów i Lewitów.

a) Pokolenie Lewi otrzymało 48 miast rozrzuconych po całym obszarze Palestyny, z przylegającymi do nich gruntami w promieniu dwóch tysięcy łokci. Miasta te nazywano „lewickimi.“ Sześć z pomiędzy nich było „miastami ucieczki,“ o czem mówiliśmy wyżej. Z liczby owych 48-mu miast — 13, położonych w działach Judy, Beniamina i Syimeoae, przeznaczono dla kapłanów. Ponieważ we wszystkich pokoleniach znajdowały się miasta lewickie, przeto Lewici w nich przemieszczając, spełniali urząd stróżów religii żydows-

skiej, oraz jako znawcy Prawa Bożego, wszędzie w razie potrzeby służyć mogli swą radą ludowi. Wszakże po powrocie z Niewoli Babilońskiej Lewici swe siedziby ześrodkowali w pokoleniach Judy i Benjamina.

b) Otrzymywali Lewici od ludu dziesięciny z płodów ziemi i bydła, z czego znowu dziesięcinę obowiązani byli oddawać kapłanom; uczestniczyli w ucztach ofiarnych; udzielano im część ludów wojennych.—Kapłani zaś prócz dziesięciu pobierali pierwociny ze żniw pieniądze za wykup pierworodnych z ludzi, pierworodne zwierzęta czyste, pieniądze ze sprzedaży pierworodnych zwierząt nieczystych, części z ofiar prawem określone, owoce z drzew w czwartym roku po ich zasadzeniu, część zdobycz wojennej, rozmaite dary dobrowolne.

c) Kapłani i Lewici nie płacili podatków, poza służbą kościelną mogli się zatrudniać zajęciami, nie ubliżającymi świętemu ich stanowi.

Mimo wymienionych dosyć licznych źródeł dochodów, w następstwie czasów utrzymanie kapłanów, szczególnie zaś Lewitów, stała się bardzo skromnym. Ofiarność ludu się zmniejszyła, nawet z obowiązkowych danin często się nie uiszczano, a liczba Kapłanów i Lewitów znacznie wzrosła. Po powrocie z Niewoli Nehemiasz dwukrotnie przywracał dawne poradki w tym względzie, lecz nie zdołał ich utrwalic, gdyż niezadługo zupełnie zaprzestano Lewitom składać dziesięciny i ograniczono je tylko na korzyść Kapłanów.

(Por. S. Maybaum, *Die Entwicklung des altisraelitischen Priestertums*, Breslau 1880; "W. Baudissin, *Die Geschichte des alttestamentlichen Priestertums*, Leipzig 1889; Büchler, *Die Priester und der Cultus im letzten Jahrzehnt des jurusalemischen Tempels*, Wien 1895, A. van Hoonacker, *Le sacerdoce lévitique dans l'histoire des Hébreux*, Louvain 1899, Bl. Ugoiini, *Thesaurus antiquitatum sacrarum*, XII i XIII; Dr. Peter Schegg, *Biblische Archeologie*, Freiburg im Breisgau 1887, str. 534—563; M. Trochon, *Geographie et Archeologie Bibliques* (*La Sainte Bible*) Paris 1901, str. 601—616; Kortleitner, *Archeologiae Biblicae summarium*, Oeniponte 1906, str. 54—79; Vigouroux, *Diction-*

naire de la Bible, artykuły: *Grande-Prêtre*, t. III, kol. 295—308,—*Lévi*, t. IV, kol. 199—213,—*Prêtre* t. V, kol. 640—662; Hagen, *Lexicon Biblium* S. V. *Levitae*, t. II, kol. 947—950; Enc. K. Nowodworskiego, art. *Kapłaństwo u Hebrajczyków*, t. IX, str. 598—605).

X. A. L.

Kapnik, Kapnicy — członkowie bractw religijnych, mianowicie Pięciu Rana Pana Jezusa. Przywdziewali ubiór ciemny w rodzaju kap z kapturami, którymi głowy nakrywali. W ten sposób wystepowali na procesyach, zwłaszcza w Wielki Piątek, nawiedzając kły, przyczem biczowali się podczas odmawiania psalmu „Misere-re“. Kap wspomnianych używali najczęściej członkowie bractwa *Compassionis*, czyli Męki Pańskiej, założonego w roku 1595 przez Marcina Szyszkowskiego, bpa krakowskiego, gdzie w ustawach bractwa są o tem przepisy. Ustawy te wyszły w Krakowie 1607 r. p. t. *Bractwo Compassionis albo Męki Pana Jezusa i bł. Panny Maryi*. (Por. art. *Biczownicy*).

Kappes Mateusz dr. filozofii, ur. w Monastyrze 1861 r. Napisał: *Aristoteles Lehre de über Begriff u. Ursache der Kinesis*, 1887; *Der „Common Sense“ i. d. Philos. Reih's* 1890; *D. Erkenntnistheorie des Thomas Hobbes*, 1891; *D. philos. Bildung unserer gelehrten Berufe* 1892; *Aristoteles, Lexicon*, 1893; *Die Metaphysik als Wissenschaft* 1898; *Geschichte d. Pädagogik*, 1898—1901, 2 tomy; *Abriss der Philosophie*, 1901 i inne. (Por. Keiters, *Katholisch. Literaturkalender*, 1902).

Kapterew Mikołaj Teodorowicz, pisarz prawosławny rosyjski, dr. historyi cerkiewnej, zwyczajny prof. akad. duchown. prawosławnej w Moskwie, ur. w r. 1847 w gub. moskiewskiej; po skończeniu seminarium duchownego w 1868 i akademii w 1872 r., w r. 1874 otrzymał stopień magistra teologii, a w 1891, dra cerkiewnej historyi. W r. 1883 został profesorem nadzwyczajnym, w 1896 r.—zwyczajnym historyi cerkiewnej. Prace K-a historyczne dotyczą przeważnie stosunków Rosji z prawosławnym Wschodem w XVI do XIX w., jak np. *Chas-*

rakter otroszenij Rossii i kprawosławnomu Wostoku w XVI i XVII stoletiach, Moskwa 1885 (praca premjowa); *Snoszenja ierusalimskago patriarcha Dosifeja s russkim prawitelstwom 1669 – 1707 g.*, Moskwa 1891 (dysertacja doktorska); *Snoszenja ierusalimskich patriarchow s russkim prawitelstwom s połowy XVI do końca XVIII stoletia; Toż samo... w tekusczem stoletiu (1815–1844)*. Wiele prac pomieszczał w czasopismach duchownych jak *Sledowatelnoe dieło ob Arsenje greckie i ssylka ego w Solowieckiej monastyr w „Czten. w obszcz, lubit. duch. prosuw” 1881; O soczinieni protiw raskoła Iwerskago orchimandryta greka Dionisia i t. d. w „Prawosł. Obozr.” 1888; O grecko – latinskich szkołach w Moskucie do otkrytia slawiano-greko-latinskoj akademii w „Pribawl. k twor. sw. otców” 1889; Car i moskowskie cerkownye sobory XVI i XVII stoletij w „Bogosł. Wiest.” 1906, X, 326–360; XI, 467–502; XII, 631–682, i inne. Wszystkie dzieła K-a pisane są oryginalnie na podstawie dokumentów archiwalnych i rękopisów niedrukowanych. (Por. *Prawosł. bogosłowski encyklopédja*, Petersburg 1907, 8-o, t. VIII, k. 556 i nast.).*

X. J. N.

Kapterew Piotr Teodorowicz, filozof i pedagog rosyjski, po ukończeniu akademii duchownej petersburskiej w 1872 r. ze stopniem kandydata teologii, został profesorem filozofii, psychologii i pedagogiki w petersb. duch. seminaryum; w r. 1878 został uwolniony od obowiązków profesora seminaryum i wykładał pedagogikę, logikę i psychologię w różnych zakładach naukowych wyższych. Obecnie pisuje do różnych czasopism. W r. 1877 wydał: *Pedagogicskaja psychologia dla narodnych uczytelej, wospitatelej i wospitatelnic*, praca to kompilatorska, ale pod wielu względami pożyteczna; autor trzyma się w pedagogice systemu szkół angielskich i wogóle kierunku realistycznego. Oprócz tego napisał: *Didakticskije oczerki*, Petersburg 1885; *Iz istorii duszy. Oczerki po istorii uma*, Tamże 1890; *Duchowne razwitię w perwom dietstwie s ukazaniami dla roditelej i jego nabliudenij* W. Freyera, tłum.;

Nowaja russkaja pedagogia, Tamże. 1899 i inne. Nadto jest redaktorem poważnego czasopisma „Roditelskij Krążek” założonego w 1881 r. w Petersburgu i wydawnictwa zbiorowego „Encyklopédja semejnago wospitania” w którym wiele artykułów sam pomieszcza. Pisuje też do pism pedagogicznych rosyjskich: „Żenskoje Obrazowanie”, „Obrazowanie”, „Ruskaja Szkoła”, „Semja i Szkoła”, „Znanje”, Pedagogicskij Sbornik”, „Pedagogicskij Listok” i „Wospitanie i Obuczenie”, wiele interesujących rozpraw i artykułów z dziedziny psychologii i pedagogiki, których spis dokładny podaje *Prawosł. bogosł. encyklop.*, Petersb. 1907, 8-o, t. VIII, kol. 560 — 562.

X. J. N.

Kaptur (caputium, cueullus) nakrycie głowy, wzięte od Rzymian, który do oponczy (lacerna) przytwierdzali dla ochrony głowy i ramion, kawałek materyi. K-a używali już mnisi egipscy, a św. Benedykt w regule swej zalecił zakonnikom, by lżejszy latem, a grubszy zimą nosili. Fójejnie powstające zakony przyjmowały to nakrycie głowy od Benedyktynów, zmieniając tylko formę, a także odpowiednio do habitu i kolor jego. Poza praktycznym zastosowaniem K. miał oznaczać oderwanie myśli od rzeczy ziemskich, stąd u wielu zgromadzeń religijnych i przy ubiorach dgnitarzy klnych (bpa, prałata, kanoników) widzimy K-y, których rozmiar tylko za symbole uważać je pozwala, mianowicie oderwanie myśli od rzeczy ziemskich, a zajęcie się niebieskiem. W Polsce kapturem nazywało się przymierze stanów i pewnego rodzaju sądy podczas bezkrólewia.

X. S. G.

Kapturicy. W końcu XII w. powstała we Francji, w okolicy Auxerre i Bourges, heretycko-polityczna sekta, która od nakrycia głowy (caputium) nazwana została kapturikami (capuccinati). Sekcjarze zaprzysiężeni nie chcieli uznawać ani duchownej ani świeckiej władzy; żle pojęta komunistyczna wolność i równość była celem ich dążeń, a biała czapka z ołowianym medalem N. Panney z Puy ich oznaką. Gdy kapturicy wzrastali a przestrogi były bezskuteczne, wyruszył zbrojnie bp Hugo z Auxerre, w którego diecezji mieli główne siedli-

sko, pod Giac wziął prawie wszystkich do niewoli, kazal im czapki, które mieli przyszyte do sukien obcięć, aby przez cały rok z głową chodzili. Arcybip z Sens naklonił go do skrócenia czasu kary. Wskutek tego stanowczego wystąpienia władzy duchownej, K-cy wkrótce znikli zupełnie. (Por. *Appendix ad chronogr. Siegeberi Gemblac ad an 1183; p. 935; Historia episcoporum Antissiodorensium, p. 473; Schröckh, Christ. Kirchengesch., thl. XXIX, s. 656—657; Caroli d'Argentré, Collectio judiciorum de novis erroribus, t. I, p. 123—125).*

X. S. G.

Kapua ob. Capua.

Kapucyni (Ordo fratrum minorum S. Francisci Cappucinorum) jedna z trzech największych gałęzi zakonu św. Franciszka I. Pierwsza inicjatywa zakonu K-w wyszła od bernardyna O. Mateusza z Bussi (1552 r.), który po dokonanym za Leona X 1517 r. podział zakon Franciszkanów (ob.), uważa obserwancję za niedostateczną i zapragnął pod każdym względem, nawet co do ubioru przystosować się do założyciela zakonu św. Franciszka z Asyżu. Przebywając tedy w klasztorze Montefalco w Umbrii 1525 r. począł nosić długi śpiczasty kaptur i brodę, wzorując się i co do tego na Św. patryarsze. Ponieważ ta zmiana nie znalazła uznania przełożonych, udał się do Rzymu i tam 1526 r. uzyskał zezwolenie pża Klemensa VII, zarówno na ubiór, jak i życie samotne, z prawem głoszenia wszędzie kazań, byleby corocznie przedstawił się kapitule prowincjalnej Obserwantów, na znak przynależności do zakonu. Za przykładem Mateusza poszły bracia Ludwik i Rafał Fossombergo. Gdy jednak od przełożonych Obserwantów doznawali wiele przykrości, pż bullą „Religionis zelus“ z 13 lipca 1528 r. poddał ich generałowi konwencjalnym i pozwolił nowych przyjmować braci. Od tej chwili poczęto ich nazywać Kapucynami (od kaptura caputium) najpierw przez lud, a następnie przez pąża Pawła III 1536 r. Porywającymi kazańiami, pielęgnowaniem chorych, misyami i uczynkami miłosierdzia, wnet K. zyskali sobie szeroko rozbrzmiewające uznanie, tak że pierwotna ich siedziba w Camerino okazała się za małą i w nie-

spełnia dwa lata powstały 4 klasztory, a w. 1529 r. zwołana pierwsza kapitula generalna do Alvacina. Tutaj O. Mateusz został obrany wikaryuszem generalnym, a wreszcie ułożono zarys konstytucji. Konstytucja ta była kilkrotnie poprawiana i uzupełniana, aż r. 1575 ostatecznie przyjęta. Główną cechą zakonu było najdalej posunięte ubóstwo; ani poszczególni bracia, ani klasztor i zakon nie mogli cokolwiek posiadać. Nie wolno im też było gromadzić zapasów, kły zaś i klasztory mieli budować ubogie i pełne prostoty. Nadtyle obowiązani byli do modlitwy w chórze o północy, odbywania podróży pieszo, chodzenia boso, noszenia surowego habitu, goleni głów i t. d.

Szybki rozwój zakonu, zjednał mu wielu zawiastnych; nadto wewnątrz niego objawił się niebezpieczny ferment. O. Mateusz po dwóch miesiąca złożył godność wikaryusza generalnego, w r. 1536 wstąpił z zakonu i powrócił do Bernardynów † wśród nich w Wenecji 1552 r. czczony jako błogosławiony. Jego następca Ludwik z Fossombrone dla nieposłuszeństwa generałowi musiał być z zakonu wykluczony. Nie więcej przykładem był Bernardyn Ochino z Sienną, który nawet odpadł od wiary. Doszło do tego, że Paweł III zabronił 1543 r. K-m kazać i w ogóle o zniesieniu zakonu myślał. Ocalił K-w kard. San Severino, który przestrzegał przed potępieniem ogółu dla jednostek nieodpowiednich lub wiarołomnych. Do gruntownej reformy, począwszy od stwierdzenia prawowierności zabrał się w 1545 r. wybrany wikaryuszem gener. Franciszek Aesinus. W r. 1574 Grzegorz XIII pozwolił już K-m rozszerzyć się na cały świat. Wreszcie Paweł VI 1619 r. zatwierdził K-w jako zakon samoistny, a ich wikaryusza general. podniósł do godności generała, z urzędowym tytułem: Minister generalis fratrum Minorum s. Francisci Capucinorum. Odtań zaczynął się świetny rozwój zakonu, który w r. 1775 dochodzi do najwyższego rozkwitu, na 53 kapitule bowiem generalnej stwierdzono, że posiada 64 prowincje, 4 kustodye i 31,157 braci.

Ponieważ K-i wcześniej już zaniechali żywota eremitów a połączyli się życiem wspólnym w klasztorach, przeto Stol. apiska zabroniła im używać tytułu ere-

mitów. Działalność ich okazała się zauważną i obfitą i nad wyraz owocną. Oprócz obowiązków klasztornych zajmowały się przedewszystkiem doraźnym pastosterstwem, a więc kazaniami, misyami ludowemi, oraz wśród pogan i niewierzących. Ich ubóstwo i całkowite oddanie się ludowi zjednało im miano „meżów ludu”. Wielkie też usługi oddali Kłowi podezas reformacji, paraliżując wpływ propagandy nowiniarskiej na lud. Niemniej żarliwie zajęli się misyami zagranicznymi, dając do najbardziej oddalonych i najwięcej niebezpieczeństwwa przedstawiających zakątków świata całego. Dosyć powiedzieć, że według Katalogu zakonnego z r. 1906 K. w misach za granicznych wszystkich pięciu części świata posiadali 35 okręgów z 866 misjonarzami, obsługiwały zaś 287 rezydencji, 520 kłów, 167 szpitali i domów sierot, 491 szkół i kolegiów z 26,075 uczniami. Ochrzcili 26,594 pogan i niewierzących.

Główne misje kapucyńskie są w Europie: Filipopol, Kandy, Konstpl, Katalonia, Recya, Mifox. W Azji: Agra, Allahabad, Lahor, Radzputana, Bettiah, Arabia, Syrya, Mezopotamia, Trapezunt, Smyrna. W Afryce: Seychellen, Galla, Erytrea. W Ameryce: Rio de Janeiro, Bahia, Pernambuco, San Paulo, Maranhao, Rio Grande, Chili, Araukania, Goafira, Venezuela. Montevideo, Ekwador - Columbia, Caqueta. W Oceanii i in. Karoliny, Filipiny, niderl. Borneo. Z tych punktów centralnych rozszerzają K-ni swoją działalność na mniej iub więcej odległe okolice. Nie wymieniamy tu licznych stacj w wśród wiernych w krajach zamorskich.

Zasłynęli też K-ni na polu nauki i piśmiennictwa. Wogóle zakon liczy 3 tys. pisarzy, pośród których jaśnieją takie gwiazdy, jak dogmatycy: Tomasz z Charmes i Tricassinus, egezeta Bernardyn z Piquigny, moralisci Gabryel z Barceno, Hilaryusz z Sexten, ascetycy Ambroży z Lombez i Marcin z Cohem; z polskich bp. podlaski Beniamin Szymański, OO. Prokop i Honorat i inni. O wielu z nich podajemy bliższe szczegóły w osobnych artykulach. Na polu społecznym z wielkim pozytkiem pracowali m. in. O. Matthew i Florentini.

Zakon wydał też wielu książąt i dygnitarzy klnych, a zwłaszcza 8 krdłów

(m. i. krdł Vives i Tuto), 11 arbpów i 30 bpów. Nadto 5 K-ów zaliczonych zostało w poczet Świętych (Fidelis z Sigmaringen, Wawrzyniec z Brindisi, Feliks z Cantalice, Józef z Leonissy, Serafin z Montegranario), i błogosławionych 25-ciu.

Rewolucja i sekularyzacja, wogóle wrogowie Kła usiłowali zadać K-m ciężkie ciosy, niemniej zakon umiał się oprzeć wszelkim nań zamachom w ostatnich czasach, dzięki energicznemu kierownictwu obranego w 1884 r. generała Bernarda z Andermatu, zakwitnął w całej pełni. Według *Analecta Ordinis* z roku 1907 posiadają K-ni 57 prowincji i komisariatów, 736 klasztorów, 4,982 ojców, 1,890 nowicjusów i 3,170 braci-szkół zakonnych. (Por. *Bullarium Capucin.* O. Michała a Tuggio, Romae 1740—1752, w dalszym ciągu prowadzone aż do r. 1884, a odtąd corocznie jako *Analecta Ordinis Capuc.* 23 tomy, *Ordinationes et decisiones Capit. gener. Capuc.* Romae 1851; *Flores seraphici et auctore Carolo (principe) de Arembergh,* Bruxellensi. Colon. Agrip. 1642; Lechner. *Leben d. Heiligen aus d. Orden d. Capuz.* München 1863; *Geist d. h. Franciscus o. Assisi dargestellt in Lebensbildern aus d. Gesch. d. Capuzinerordens,* 3t. Augsburg 1876). (Ch.).

Kapucyni w Polsce. Już król Zygmunt III 1596 r. czynił usiłowania u Stol. Aplskiej o sprowadzenie K-ów do Polski. To samo czynił Władysław IV. Starania te jednak już to niezbyt usilnie popierane, a także z uwagi na surowy klimat, któryby wymagał pewnego rozluźnienia reguły, czego się obawiano, zwłaszcza wobec niedawnych wspomnień fermentu, jaki się w londynie samego zakonu objawił (ob. K a p u c y n i), nie odniosły pożądanego skutku. Niemniej już wówczas niektórzy Polacy wstępowali do zakonu K-ów, jak Jan Chrzciciel Dębiński, Jan Dunin Modliszewski, Franciszek Rozdrażewski i in. Dopiero Jan III Sobieski spełniając ślub uczyniony z powodu szczęśliwych wypraw pko Tataram i Turkom, po wielu staraniach uzyskał od Stol. Aplskiej pozwolenie na sprowadzenie K-ów. Jakoż Inocenty XI 10 września 1680 r. mianował Jakuba z Rawenny komisarzem do założenia dwóch

klasztorów kapucyńskich w Warszawie i Krakowie. W r. 1681 w sierpniu przybyli do Warszawy pierwsi K. O. Jakób i trzej zakonnicy i zamieszkali w oficynie zamkowej, a wkrótce otrzymali kaplicę królewską i mianowani zostali kapelanami tejże. Przy gorliwem poparciu ze strony króla i królowej Maryi Kazimiery, wybudowano dla reszty nadciągających zakonników mały tymczasowy kłek przy ulicy Miodowej. Król decydując się na wyprawę wiedeńską, uczył ślub wybudowania kła dla K-w ku czci Chrystusa Tryumfującego. Ślub ten ponowił jeszcze król na Piasku w Krakowie, a królowa zobowiązała się nadto osadzić w Warszawie Sakramentki. Tymczasem rozpoczęto budowę kła i klasztoru przy ulicy Miodowej, a sam król położył pod nie kamień węgielny. Niektórzy wszakże z przybyłych z Włoch K-ów, znękaní ostrością klimatu, opuścili Warszawę. Król pozyskał od Innocentego XII 1691 r. ponowne potwierdzenie zakonu K-ów dla Polski, których oddano prowincji toskańskiej, a ta w r. 1692 wysłała jako komisarza O. Jana Franciszka Arreti v. Arrezzzi, który przybył z 14 zakonnikami. W d. 15 października 1692 r. kł został uroczyście poświęcony pod wezw. Przemienienia Pańskiego, klasztor zaś ukończono i zamieszkało 1694 r. Z Warszawy O. Arreti wraz z dwoma OO. Bernardynem i Karolem udali się do Krakowa, gdzie zakupili ogród od rajcy Kantellego, Wojciech Zatorski zaś chorąży Zatorski wybudował im własnym kosztem kł i klasztor, który objęli w posiadanie 1694 r. (Por. Pruszcza, *Klejnoty m. Krakowa*, n. 61). Poza temi fundacjami poszły dalsze w Lublinie i Lubartowie. Powoli liczba obcokrajowców zmniejszała się zaczęła, natomiast przybywali nowicjusze Polacy, skutkiem czego Stol. Aplska 1738 r. opiekę nad K-mi polskimi oddała prowincjałom czeskim. Gdy liczba klasztorów i zakonników tak się pomnożyła, że K-ni posiadali już 9 klasztorów, tyleż rezydencji, 129 Ojców, 31 nowicjusów i 73 braciszków, pż Benedykt XIV brewem z d. 5 paźdz. 1754 r. utworzył osobną prowincję polską. Wreszcie pż Klemens VI 1761 r. wydał bullę zupełnie uwalniającą K-ów polskich od wszelkiej zależności od prowincjała czeskiego. K-ni jak gdieindziej, tak i u nas zjednywali

sobie niezmordowaną pracą nad rozbudzeniem ducha bożego wśród ludu zarówno na ambonie, jak i w konfesyonale szerokie uznanie i wpływ zbawienny. Skutkiem podziału Polski, klasztory galicyjskie utworzyły osobną kustodię. Gdy reguła nieco zwolniła Pius IX r. 1850 r. zażądał przywrócenia dawnej ścisłości. Wołę te pża wypełnił O. Benjamin Szymański (ob.) komisarz zakonu i kilkakrotny prowincjał, późniejszy bp podlaski.

W Polsce były następujące klasztory K-ów:

- 1) Warszawa. O fundacji tej, jako kolebce K-ów w Polsce pisaliśmy wyżej, tu nadmienić należy, iż obrazy w kle Przemienienia Pańskiego, i św. Wojciecha są pędzla sławnego malarza polskiego Czechowicza (ob.), którego zwłoki spoczywają w podziemiach kła. W kaplicy królewskiej spoczywa serce Jana III i wnętrznosci Augusta III, który ją zbudował. Dzieje kła opisał Bartoszewicz i Łukaszewicz, a także Michał Balinski w osobno odbitej broszurze, p. t. *Fundacja zakonu i kła księży Kapucynów w Warszawie*. Klasztor 1864 r. został zniesiony, a kł zamieniony na parafialny.—2) Kraków. Z tej fundacji zdaliśmy poprzednio sprawę.
- 3) Lubartów fundacji Pawła Karola ks. Sanguszki i Mikołaja Krynickiego 1738 r.; zniesiony 1864 r.
- 4) Lublin fundacji Pawła Karola ks. Sanguszki i jego małżonki 1724 r., odrestaurowany 1840 r.; zniesiony 1864 r.—5) Zakroczy m fundacji Józefa Młockiego 1756 r., który najpierw wystawił kł drewniany, później murowany. Gdy reguła tutaj zluzniała O. Benjamin ówcześnie komisarz zakonu, przywrócił jej pierwotną surowość w r. 1853; klasztor ten nie uległ kasacie w r. 1864, lecz zakonnicy pozostańi tutaj tylko do 1892 r., poczem pod pozorem niedostatecznej liczby przeniesiono ich do Nowego Miasta.—6) Łomża fundacji Józefa Konstantego Trzaski i in. dobrodziejów 1770 r. I ten klasztor jak poprzedni nie był w r. 1864 zniesiony, lecz później temu samemu uległ losowi 1892 r. a zakonnicy również przeniesieni do Nowego Miasta. Tutaj po zniesieniu dyceczy i podlaskiej osiadł bp Benjamin Szymański kapucyn i tutaj także żywot świętobliwy zakończył.—7) Nowe Miasto nad Pi-

lica, fundacyi Kazimierza Granowskiego, 1762 roku. Jedyny dotąd pod berłem rosyjskim istniejący klasztor klasztor. Od r. 1905 po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego pozwolono tu, przy uzyskaniu za każdym razem pozwolenia władz rządowych, przyjmować nowicjusów. 8) Łąd starańiem hr. Guakowskich, z rozporządzenia ks. Paszkiewicza ówczesnego uamiestnika w Królestwie Polskiem oddano 1850 r. tutejszy dawny klasztor Cystersów K-o.u, którzy od Stol. Aplskiej otrzymali dyspensę na zachowanie dawniej świetności kła. W r. 1864 klasztor został zniesiony.

W Cesarstwie rosyjskim wymienić należy następujące klasztory K-ów różnymi czasy zniesione: 1) Winnica w dawniej dyecezyi kamienieckiej, fundacyi Ludwika Kalinowskiego 1745 r.—2) Starokonstantynów w dyecezyi luckiej, fundacyi Janusza ks. Sanguszki 1754 r.—3) Chodorków w tejże dyecezyi, fundacyi Kajetana Rościszewskiego 1763 r.—4) Brusilów, fundacyi Feliksa Czackiego 1780 r. Cztery te klasztory istniały dotąd. 5) Dunajowice, fundacyi Stanisława Potockiego 1790 r.—6) Uściług na Wołyniu, fundowany 1744 r.—7) Zbrzezie, fundacyi Adama Tarły 1744 r. Ostatnie trzy klasztory zniesione zostały r. 1832 r. Broszura p. t. *Capitulum electivum provinciale prov. Lithuaniae s. Angeli cust. ord. praedicat.*, wyd. w Wilnie 1833 r. wymienia nadto jeszcze kilka klasztorów K-ów zniesionych 1832 r. nazywając je *conventus Lubonoviensis, Prykuncencis, Ostroviensis, Włodzimirensis*.

W Galicji oprócz Krakowa istnieją następujące klasztory K-ów. 1) Sędziszów, fundacyi Michała Potockiego 1739 r. 2) Oleśko, fundacyi króla Jana III, która pomnożył 1740 r. Seweryn Józef Rzewuski. 3) Rozwadów nad Sanem, fundacyi ks. Lubomirskiego 1741 r. 4) Krośna, fundacyi Klemensa Branickiego 1774 r. 5) Kuligorze, fundacyi Jerzego Łączyńskiego 1753 r. 6) Góra Św. Michała w Sanockiem. 7) Lwów, gdzie objeli klasztor po bernardyński. 8) Maryampol, fundacyi Jana ks. Jabłonowskiego. (Por. *Zbiór ustaw ważniejszych kapituł i kongregacji generalskich i prowincyalskich na pro-*

winceę polską OO. Kapucynów ułożony, Kraków 1849; Gawarecki, *Pamiętnik histor. Płocki; Konstytucja Braci mniejszych Seraf. Ofca Franciszka św. Kapucynów*, Kraków 1733; *Roczne dzieje zakonu Braci mniejszych św. Franc. Kapucynów*, tłum. z łaciń. O. Chryzantego z Bracławia, Warszawa 1780—1790. Artykuł ks. Stan. Chodyńskiego w Encykł. Kościel. t. IX).

(Ch.)

Kapucynki. Właściwie nazwa odnosici się do Klarysek (ob.) zachowujących w całej ścisłości regułę św. Franciszka z Assyżu, a nadto o ile możliwości przyjęły konstytucye kapucynskie i ubiór K. Założycielką była r. 1538 Laurencja Longa w Neapolu, z pochodzenia hiszpanka, która cudownie uzdrawiona za przyczyną N. M. Panny w Loreto, postanowiła resztę życia poświęcić dziełu milosierdzia chrześc. i ćwiczeniom pobożnym. Wybudowała ona przytułek dla nieuleczalnych, następnie klasztor dla Kapucynów, a wreszcie klasztor dla Tercyarek, w którym sama osiadła jako zakonica. Pierwotnie klasztor podlegał Teatynom, po kilku zaś latach przyjął regułę św. Klary i konstytucye kapucynskie. Longa † 1542 r. Wkrótce K. rozszerzyły się we Włoszech i w innych krajach katolickich. Zakon ten spełniał żarliwie swoje zadania, to też wnet chwala jego zajasniała szeregiem świetobliwych niewiast, z pośród których Weronikę Giuliani († 1727 r.) pż Grzegorz XVI 1839 r. zaliczył w poczet Świętych. Św. Karol Boromeusz ufundował dwa klasztory K-ek w Mediolanie, wdowa zaś po Henryku III założyła im klasztor w Paryżu i Marsylii, które świeżo zniósł rząd francuski. Istnieją zaś klasztory Klarysek w Rzymie, Bolonii, Ferrarze a także w Ameryce (Guatemala). Oprócz tego istnieją też K-ki tercyarskie, które posiadają swoje domy m. i. w Moguncji i Salzburgu. Niektóre z klasztorów (Rzym, Neapol) podlegają generałom zakonu Kapucynów, inne są pod władzą bpów dyeceyzalnych.

(Ch.)

Karaici czyli Karaimi (albo też B'ne Mikra), sekta żydowska, trwająca po dziś dzień, która w VII w. pod

przewodnictwem Anana odłączyła się od ogólnego żydowskiego. Nazwa pochodzi od Mikra (pisma), ponieważ K-i twierdzą, że przestrzegają tylko tego, co się znajduje w Pismie św., a nie znają tradycji późniejszych Talmudu; zasada ta nigdy z całą ściślością nie była wprowadzona w życie. Początki karaizmu są ciemne. Wiadomo, że w VII w. Anan potomek Dawida, chciał zostać eksylarą t. j. przewodzącą gminy żydowskiej w Babilonie, lecz Gaonowie, podejrzewający prawowierność Anana, wybrali młodszego brata jego. Anan skupił około siebie niezadowolonych z judaizmu oficjalnego i stworzył schyzmę, której zasadą było: „Szukajcie w zakonie dobre, ale nie polegajcie na mojem zdaniu”. K-ci w stosunku do judaizmu są tem, czem protestanci w stosunku do chrześcijan, np. jedni i drudzy usiłują odrzucić tradycję. Anan trafił na grunt podatny. W w. VII i VIII w. judaizmie wschodnim, pod wpływem zetknięcia się z młodym i pełnym zapału islamem, następuje wrzenie umysłów. Odradza się saduceizm, powstają Isawici, Judaganići, a wszyscy stanowią podatny element dla Anana, który wyłożył swą naukę w dziele napisanem w narzeczu aramejsko-talmudycznem: Księga przekazań (Sefer ha-Miswoth). Zadaniem następców Anana oczyścić judaizm od naleciałości talmudystycznych, zadanie niemożliwe do wypełnienia: 1) życie nie stoi na miejscu, a stąd powstaje konieczność do interpretacji Pisma św., stosownie do nowopowstających warunków życia; 2) zadanie to przeprowadzone z całą ściślością, jest grobem dla tych, którzy chcą za nim iść, bo zasklepiają się i nie mogą postąpić kroku naprzód. Samo życie zmusiło K-w do wytworzenia własnej tradycji, zwanej przez nich charakterystycznie, brzemieniem dziedzictwa, która z jednej strony wniosła pewne ulgi w przepisy rytualne, z drugiej zaś wprowadziła ograniczenia i rygory nieznane nawet w Talmudzie. Wieki X, XI i XII są epoką rozwoju karaizmu. Badanie Biblii prowadziło za sobą zajmowanie się gramatyką i leksykografią hebrajską, egzegezą biblijną, a rozbudzoły ruch naukowy wśród Mahometan i Rabbanitów znalazły dużo zwolenników i u-K-w. Zdaje się, że prowadzili wtedy z wielkim powodzeniem i propagandę

religijną. Zjawiają się tutaj uczeni K-i, jak Abu Jusuf Jakób al Kirkisani autor wielkiego dzieła: „Księga świątej i baszt widokowych” (Kitab al-anwar w’al-marakib) z 937 r.; Józef Haroch czyli al Basir, filozof z XI w., wśród licznych dzieł napisał jedno, obejmujące zupełny system filozoficzny według systemu Mutakallamin; Salmon ben Jerucham, Saḥlben, Masliach, komentatorzy i polemiczy z Rabbanitami; Japhet ben Ali, najpłodniejszy egzegeta biblijny z pośród K-w; Lewi, syn poprzedniego; Abulfaradż Harun ben Alfaradż, gramatyk i leksykograf; Jeszua ben Jehuda, komentator biblijny i filozof. W XII w. punkt ciężkości karaizmu przenosi się do Bizancjum. Zanika okres jego twórczości, powstają tłumacze i kompilatorzy, którzy przyswajają sobie ówczesną naukę grecką. Jeden z nich Jehuda Hadassi (XII w.) sformułował 10 artykułów wiary, które zostały później nieznacznie zmodyfikowane w XIV w. przez Eliasza Baszjaca, a które głoszą: 1) powstanie świata z niczego; 2) istnienie Boga, jako Twórcy świata; 3) Bóg jest bezczesnym, jedynym i niema sobie równego; 4) Bóg natchnął duchem swoim proroczym Mojżesza i innych proroków; 5) Bóg zesłał przez Mojżesza swój zakon który jest prawdziwym i jedynym, a który nie wymaga dla swego zrozumienia uzupełnienia przez t. zw. naukę, czyli tradycję ustną; 6) każdy izraelita powinien studować ten zakon w języku świętym to jest hebrajskim; 7) Bóg ustanowił świętynię; 8) Bóg wskrzesi zmarłych w dzień sądu ostatecznego; 9) Bóg wynagradza i karze wszystkich, stosownie do ich postępowania; 10) Bóg wyzwoli Izraela od jego niewoli przez zesłanie syna Dawidowego. Ostatnim znanym uczonym K-w był Abraham Firkowicz (ur. w Lucku 1786 r. † w Czufut - Kale w Krymie r. 1874), zebrał on wiele cennych manuskryptów, które obecnie znajdują się w cesarskiej bibliotece w Petersburgu. Prawdopodobnie w XIII w. osiedli K-ci w Krymie, skąd pewna ich część w XIV w. przesiedlił Witold na Litwę i tem się tłumaczy, dla czego K-i polscy mówią pomiędzy sobą po tatarsku. Osiedleni w Trokach rychło założyli swe gminy w innych miejscowościach Rusi i Litwy. Zetknęcie się z Rabbanitami pobudziło K-w do pracy naukowej; szczególnie w

Trokach rozwija się ta działalność. Wiele prac jeszcze po dziś dzień spoczywa w rękopisach. Od r. 1863 pod berłem rosyjskim otrzymali równouprawnienie. (Por. W. E. I., t. 33—34, 776—779).

X. H. P.

Karakalla (Caracalla albo Caracallus, tak zwany, od ubioru gallijskiego, jaki zwykły był nosić); właściwie Marcus Aurelius Antoninus Bassianus, cesarz rzymski (krwawy despota). Ur. 188 w Lugdunie † 217, syn Septymiusza Sewera i Julii Domyny. W 197 r. uznany następcą tronu, później podczas wojny z Partami został współrządcą z tytułem Augusta. Ulegając woli ojca ożenił się z rzymianką Plauillą (teścią zamordowaną). Wcześniej już zdradzał również jak i brat jego Geta, z którym śmiertelnie się nienawidzili, najgorzej popędzi i lubował się w okrucieństwach. Septymiusz Sewerus, obawiając się zostawić synów samych w Rzymie, zabrał ich ze sobą na wyprawę przeciwko dzikim ludom Brytańskim. W obozie zaczął K. spiskować przeciw własnemu ojcu. W r. 211 w Eboracum (York) podobno otwarty przez K. umarł nagle Septymiusz Sewerus. Wojsko ogłosiło cesarzem Getę. K. zawarł z nieprzyjacielem poniżający pokój i, powróciwszy do Rzymu, w oczach matki kazał zamordować brata. Wojsko zjednał sobie przekupstwem. Wszystkich domniemanych stronników brata, kazał wymordować około 20,000 osób. Między ofiarami okrucieństwa K. znalazł się także sławny prawnik Papinijan wzbraniający się, na żądanie mordercy, usprawiedliwić zabójstwo Gety. (Por. Holzwarth, *Historia Powsteczeńna*, t. III, str. 177 i nast.) K. zamilionnym był żołnierzem. W r. 213 oddawał rządy w ręce matki, wyruszył przeciwko wdzierającym się do Galli Alemanom, nad którymi świetne odniósł zwycięstwo. Później ruszył nad Dunaj, stamtąd pociągnął na granicę wschodnią; pod drogę w 215 r. zniótł powstanie w Egipcie, przyczem, wymordował całą prawie ludność Aleksandryi. W następnym (216 r.) zdobył Arbell (Erbil) i spustoszył część Medyi, skąd podjął wyprawę w 217 r. przeciwko Partom. W drodze w pobliżu Carrhae (8 kwiet. 217 r.) zginął śmiercią gwałtowną, zamordowany przez spiskowców z Marcinusem, prefek-

tem straży przybocznej na czele. Na żądanie oddanej mu armii ogłoszono go po śmierci bogiem pod imieniem Divus Antonius Magnus. Aby powiększyć dochody państwa K. w 212 r. rozciągnął prawo obywatelska rzymskiego na wszystkich mieszkańców państwa. Z budowlami wzniesionymi jego staraniem na szczytowej szczytowej uwagę zasługującą za Porta Capena laźnie (Thermae Caracallae) i łuk triumfalny Sewera. Dręczony ciągłymi wyrutami sumienia po zabójstwie Gety (Holzwarth, l. c.) i dla tego coraz to nowych szukając wrażeń, a szczególnie w ustawniczych prawie wyprawach wojennych będąc żywot, K. nie wpływał na chwilowe za jego rządów przesładowanie Chrześcijan w Afryce i w ogóle był chrześcijanom przychylny. Podobno w niemowlęctwie miał manek chrześcijankę late Christiano educatus (Tertulian, *Ad Scapulam* cap. 4). (Por. Schiller, *Geschichte der römischen Kaiserzeit* (1883—87), t. I, str. 739—755; II. En. Powisz, t. 33—34, str. 780).

T.

Karaman Maciej (Caraman Matija) ks. arcbp. w Zadarze, chorwacko-dalmacki uczony, ur. w połowie XVIII w. w Splecie, † w 1771 r. Po ukończeniu seminarium w Splecie wykładał filozofię i teologię w Zadarze. Tamtejszy arcbp Wincenty Zmajewicz (1713—1745 r.), założył za pozwoleniem papa Benedykta XIII w Zadarze seminarium, w których przygotowywali się kapłani dla parafii chorwackich, w których służba boża odbywała się w języku słowiańskim, chociaż według obrządku łacińskiego; nadto powiązał myśl poprawienia liturgicznych ksiąg pisanych głagolicą. Do tej pracy użył K.-a, którego wysłał do Rzymu, aby się naukowo przygotował do niej. Wyrobili mu też pozwolenie od Propagandy, udania się do Rosji, aby tam zapoznał się z cerkiewno-słowiańskimi księgami i językiem cyryliczkich tekstów. W 1732 r. przybył K., jako misjonarz aplski do Moskwy i tu pracował nad językiem cerkiewno-słowiańskim. Wróciwszy do Rzymu miał polecone od Propagandy przygotowanie wydania mszału głagolickiego; wydanie to przyjęły również bazylianie, Maksymilian Żawadzki, a także archimandryta miński Inocenty Piego-wicz, oraz bp łucki Sylwester Rudnicki.

W r. 1739—41 K. wydał: *Bukvar slavenskich pismenich*. 1739; *Mszał* 1741 r. Benedykt XIV w nagrodę za prace K-a mianował go opatem dwóch klasztorów, wizytatorem aplskim kolegiów w Assyżu, Turynie Loretto, a następnie r. 1743 bpem w Oser, a w 1746 arcybepem Zadaru. Pko metodzie poprawienia tekstów K-a według współczesnych druków cyrylowiskich wystąpił ks. Stefan Ruziecz w książce *Annotazioni in ordine alla versione slava del missale Romano* 1750 r. Propaganda zażądała od K-a objaśnień, które K. złożył w piśmie *Considerazioni* 1753 r., które później w r. 1754 zatwierdził. W następnych wydaniach ksiąg liturgicznych usuwano russycyzmy i poprawiano druki według wzorów głagolickich tekstów z XIV—XVI w. W 1893 r. wydano nową edycję głagolickiego mszału, p. t. *Missale Romanum slavonico idiomate*, pod redakcją ks. kanonika A. Porcicza. Do kwestyi służby bożej i ksiąg liturgicznych w języku głagolickim „Prawosł. bogosł. encyklop.” podaje następujące prace: Ginzel dr., *Geschichte der Slaven-Apostel Cyril und Method.*, Wien 1861, Rački Fr., *Viek i djelovanje sv. Cyrilla i Methoda slovenskih apoštolov*, I—II, Zagreb 1859; Ivan Krst. Tkaličić, *Sluvenko bogoslužje*, Zagreb 1904; A. W. Michajłow, *K Woprośu o literaturnom nasledii św. Kirylla i Metodia w głogolickesznych chorwatskich missałach i brewiariach*, Warszawa 1904; Tegoż, *O nowych izdaniach chorwatskich głogolistzeskich tekstów*, Warszawa 1905. (Por. *Prawosł. bogosł. encyklop.* pod red. prof. N. N. Gubokowskiego, Petersburg 1907, 8-o, t. VIII, k. 592—594).

X. J. N.

Karamowski Adam jezuita z prowincji litewskiej, ur. w r. 1686, po wstąpieniu do zakonu w r. 1705, nauczał gramatyki, humaniorów, retoryki i filozofii; był też w ciągu 10 lat kaznodzieją i rektorem w Pułtusku. † w 1736 r. w Warszawie. Napisał: *Roma Musurmanicae cornibus lunaे inversa pro septicollis urbe... erecta, Demum Affini Lecho in lugubre spectaculum, Patientis Salvatoris Jesu ferii...* ab magnifica Tulliano - Sarmatica Juventute Varsavensi Soc. Jesu exhibita 1717. S. l. fol.

(Por. Sommervogel, *Bibliothèque de la Comp.*, Bruxelles 1894, 4 o, t. IV, k. 920).

Karas Antoni bp, mag. św. teologii ur. 1856 r., po ukończeniu seminarium dyec. w Kownie i akademii duchownej w Petersburgu, wyświęcony 1883 r. na kapłana, wkrótce zostaje profesorem seminarium kowieńskiego teologii moralnej i pasterskiej, a następnie regensem tegoż seminarium i kanonikiem vice-kustoszem kapituły katedralnej. W r. 1907 konsekrowany w Petersburgu na bpa dorylejskiego, obejmuje stanowisko sufragana łucko-żytomierskiego.

Karat ob. Baničya u Žydów.

Karawika lub karawaka. Jest to krzyż o dwóch poprzecznikach, mający na sobie 7 krzyżyków i 18 liter, tak nazwany od Caravaca, miasta w Hiszpanii, w prowincji Murcia. W zbiorze dekretów S. R. C. Gardellini'ego edyc. 3, n. 4462 z 23 sierpnia 1794 r. jest dekret o zachowaniu oddawanej czci krzyżowi w królewskiej kaplicy w mieście Karawaka. Krzyżki rysowane na karawice oznaczają, że modlitwy im odpowiadające od wyrazu krzyż rozpoczynają się, a litery są początkiem innych modlitw, do tekstu łacińskiego zastosowane. Te 25 modlitw miał ułożyć Zucharyasz, bp jerozolimski, a Leonard bp antycheński, karawikę niemi ozdobił r. 1545. W czasie cholery r. 1852 z upoważnienia władzy duchownej, modlitwy te drukowane były w Wilnie, Włocławku, Płocku i w Warszawie 1873 r. i później. Znajdujemy je również w niektórych rytuałach, jak np. w wydaniu toruńskim z r. 1691 p.t. Remedium contra pestem. Z rytuału wydanego w Pradze 1685 r. przetłumaczył i wydał w Warszawie 1849 r. ks. Ludwik Potrbowski, p. t. *Modlitwa przeciw zarazliwemu powietrzu*. Stąd u nas stawiają krzyże formy karawikowej podczas zarazy. Niegdys ksiązki do nabożeństwa miewały tytuł karawak.

X. S. G.

Karbonarze (węglarze), religijno-polityczne stowarzyszenie tajne nowszych czasów. Idei stowarzyszenia szukać należy w masonerii, która za czasów rządów francuskich w królestwie Neapolitańskim szeroko rozwijała swoją dia-

łalność, z czego następnie mieszkańcy tamtejsi wzięli przykład, aby przygotować nieubłączaną walkę nietylko przeciwko najazdom, ale i przeciwko wszelkemu rządowi. Nadewszystko wszakże górowała nienawiść ku Kłowi. Kolebką K-ów była Kapua pod Neapolem, skąd tak szybko się rozpowszechniły, że już w r. 1809 w Kalabryi i Abruzzach liczyły 25 do 30 tysiący sprzyjanych, a w 7 lat później dwa razy tyle. Upadek rządów francuskich uważały K. za pierwszy swój triumf, który też zjednał im olbrzymią popularność, tak że w r. 1820 w król. Neapolitańskiem liczyły 600 tys. sprzyjanych. Członkowie różnych stanień, nie wyjmując księży, wojskowych, przystępowały do niej. Dla zamaskowania się wybrali oni sobie św. Teobalda pustelnika hr. Szampannii († 1066 r.) za patrona. Pewni siebie wywołali rewolucję w Neapolu i zmusili słabego króla Ferdynanda I do oddania władzy w ich ręce. Wojska austriackie potożły koniec buntowi 24 marca 1821 r., wszakże K. nie dali za wygraną i odtąd zjednoczone republikańskie Włochy stały się ich hasłem. Idee K-ów poczęły przesiąkać do innych państw włoskich. W państwie Klnem nie byli oni liczni, ale za to niezmiernie ruchliwi, Pius VII 1814 r. przez krdla Pacca wydał pko knowaniom wolnomularskim surowy edykt, tem wiecej, że K. kłamiwie chępili się aprobata pską. 1817 r. 25 karabinierzy pscy zapobiegli wybuchowi szeroko rozgałęzionego spisku. Główni przywódcy spisku zostali schwytani, skazani na śmierć, lecz przez pza ulaskawieni na dożywotnie więzienie. 13 września 1821 r. Pius VII imieniem potepił K-ów, którzy dotąd nie uznawali się za dotknietych konstytucyami Klemensa XII i Benedykta XIV pko wolnomularzom. Powoli jednak popularność K. dzięki surowym środkom, podjętym przez władze duchowne i świeckie poczęła słabnąć. Natomiast powstawały inne tajne stowarzyszenia dążące do ziszczenia planów K-ów, wciagając w swoje sieci i młodzież, a zwłaszcza zalożone przez Maziniego 1832 r., „Młode Włochy“.

Tymczasem francuzi Bazard, Flotard i Buchez, którzy brali udział w rewolucji neapolitańskiej przeszczepili idee K. do Francji, gdzie hasłem ich stało się wszechwładztwo ludu. Wnet rozszerzyli

sie po całej Francji, i w r. 1822 liczyły już przeszło 60 tys. sprzyjanych. Lecz i tutaj stali się K. podścielskiem dla innych stowarzyszeń rewolucyjnych, które w każdej zawierusze, jaka nawiedzała Francję, czynny brali udział. Ostatni ślad właściwych K-ów ginie w południowej Francji 1841 r.

Masoneria usiłuje wypierać się wszelkiego pokrewieństwa z K.-mi. Tymczasem duch i praktyki są jednakie, różnica istniała tylko w symbolach. Nawet eudacjne ceremonie miały zupełnie podobieństwo, różniły się tem tylko, że u K-ów stosowano sporo bluźnierczej parodi w życia P. Jezusa. Posiadali też swoją specjalną gwarę i t. np. „oczyszczanie lasu z wilków“, znaczyło walkę przeciwko tyranom i t. p., loże zwiały się „chatami“, loże żeńskie „ogrodami“. K. byli szczeri od masonów, bo cele i zamiary swoje nie ukrywali pod kłamliwą osłoną; twierdzili jawnie, że do celów antimonarchicznych dają wszelkimi środkami, nie wykluczając oręza i mordu, natomiast masoni mają czulo dotąd twierdzić, że trzymają się zdala od wszelkiej polityki. To też K. przyjmowali masonów do swoich „chat“ bez żadnych prób, przez proste balotowanie. (Por. Hergenröther, *D. Kirchenstaat zeit die franz. Revolution*, Freiburg 1860). Literaturę do dziejów K-ów zawiera *Denkschrift über die geheimen Geselsch. in mittel Italien etc.*, zebrane przez Salomona Bartholdy, Stuttgart u. Tübingen 1822; Jarke, *D. Orden d. Carbonari etc.*, w *Vermischte Schriften*, München 1839; O'Clery, *The history of the italian revolution (1709—1842)*, London 1875; Witt Jan, *Fragmenta extraits de l'histoire de ma vie*, Paris 1831; Dechamps, *Les sociétés secrètes et la société*, Avignon 1874).

(Ch.)

Karbowiak Antoni, historyk polski, urodzony w r. 1856 w Dąbrowie w Wielkopolsce. Kształcił się w Krotoszynie, Śremie, następnie ulegając woli matki udał się na studia teologiczne do Würzburga, wkrótce jednak opuścił teologię i zapisał się na fakultet filozoficzny w Krakowie, w 1886 otrzymał stopień dra filozofii, w r. 1888 został suplentem gimnazjalnym, w r. 1891 nauczycielem w Wadowicach; a po dwóch latach przeniósł się na pro-

fesora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. K. oddał się z zapałem pracy nad historią wychowania i szkół w Polsce i odtąd na tem polu z wytrwałością i niezwykłą systematycznością pracuje. Mnóstwo dzieł i rozpraw z tej dziedziny stanowi istne archiwum wiadomości i materiałów, skrzętnie zebrańych, obrazowo malujących stan szkolnictwa w dawnej Polsce. Ważniejsze z tych prac są: *Ubiory uczniów uniwers. krakow. w XV i XVI w.* (Prz g. Powisz 1886); *O książkach elem. przepisanych na szkoły wojewódzkie z czasów Komisji eduk.* (Muzeum 1893); *Szkoły Parafialne w Polsce w XIII i XIV w.*, Kraków 1886 r., 8-a; *Fr. z samo po niemiecku*, Tarnów 1896; *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, t. I, Petersburg 1898, 8-a; t. II, 1904; *Szkoła katedralna krakowska*, Kraków 1899, 8-a; *Szkoły dyczezyi chełmińskiej* w wieku średnich, Toruń 1899; *Bydgoszcz i Pakość* (Muzeum 1897); *Szkoła katedralna kujańska* (Kwart. hist. 1898) i w. in. (Por. *Ency.-l. Wychow.*, 1904, t. VI, str. 125 — 128; Estreicher, *Bibliogr. XIX stulecia*, Kraków 1907, 8-o, t. II, str. 235 — 236).

X. J. N.

Karczewski Aleksander ks. T. J., ur. w r. 1709, przyjęty do Towarzystwa w 1728 r., nauczał humaniorów i retoryki w Lucku i w Winnicy, był rektorem w Barce, Krzemieńcu i Lucku; ostatnie 17 lat życia pełnił obowiązk prokuratora zakonu w Lublinie. Napisał: *Panegyricus in adventu Luceoriam Stanislai Ducis Czartoryski etc.*, 1753. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV; Brown, *Biblioteka pisarzów*, Poznań 1862, 8-a, str. 213).

Karczewski Ludwik Feliks. Ur. 1821 r. w Krakowie, wyściecouy na kapłana 1844 r., został wikaryuszem w Gnojnie, 1840 r. kapelanem szpitala św. Łazarza w Krakowie, 1862 r. penitencjaizem kolegiaty św. Anny, a w r. 1875 kanonikiem tejże. Nadto był katechetą w gimnazjum II i w Technice, trzykrotnie kaznodzieją popołudniowym w Niedzieli i święta w kie N M. Panny, (ostatni raz od r. 1894 do zgonu) i administratorem parafii św. Anny od 1873 do 1878 r. —

Kapłan wielkiej nauki, śmiało i bez ogródek swe zdanie wypowiadający, przez długie lata typowa, pełna orginalności postać Krakowa. † 1 listop. 1904 r. darowany przed zgonem arcybractwem Miłosierdzia w Krakowie 60 tys. kor. na jałmużny. Ogłosił drukiem: *Mowa na nabożeństwie za duszę Anny z Szastru w Szastrowej*, Wrocław 1860; *Życiorys Jacka Augustyna Łopackiego*, Kraków 1890. Tłumaczył wzorowo na polskie: Długosza *Żywot św. Stanisława*, Kraków 1865; Foerstera Henryka, *Kazania na Niedziele całego roku*, 2 tomy, Kraków 1861 i 1862 Wydał: Laasnera Feliksa, *Pielgrzymka misyjna do Ziemi św. i Egiptu*, Kraków 1855; redagował: *Krzyż*, pismo treści religijno-obyczajowej od r. 1865 — 1869; przełożył na język polski i wydał św. Grzegorza Wielkiego *Dyalogi czyl rozmowy historyczne* i t. d., Kraków 1884, 8-a.

M. B.

Karczewski Wincenty Roch, ur. 1757 r., ukończył nauki w Krakowie, dr. filofili i obojga praw, profesor akademii krakowskiej, 1787 r. przybył do Warszawy i po najznakomitszych domach polskich zajmował się prywatną edukacją. Um. w Warszawie 1 stycz. 1817 r. R. 1792 wydawał w Warszawie czasopismo miesięczne p. t. *Rok fizyczno moralny, czyl uwagi nad dziełami Boga w porządku natury i Opatrzności na każdy dzień roku rozłożone*. Tłumaczył Kajetana Flangleri *Naukę prawodawstwa*, Warszawa 1791 — 93, t. 8. Napisał: *Treść prawdy wiecznej wiary i obyczajności*, Warsz. 1793; *O praurach fizycznych i moralnych czyl prawdziwe systema natury z dzieł francuskich zebrane*, t. 1793, t. 5; *Nouuy Buffon dla młodzieży, czyl treść początkowa historii naturalnej z 130 figurami z francuskego*, t. 1806, t. 4. Z wielu prac jego przygotowanych do druku Modest W. Kościcki wydał po jego śmierci: *Nauka chrześcijańska* podzielona na czytanie duchowne, w której wykładają się dowody religii, prawdy do wiary i obyczajów należące, tudiże Sakramenta święte przez X. L'Homond, przekl. z francuskiego, Warsz. 1826.

X. S. G.

Kardynalne cnoty ob. Cnota.

Kardynalski kapelusz czerwony płaski, o szerokich brzegach, opasany sznurem złotym, z wiszącemi frendzlami, z ustanowienia Innocentego IV (1245 r.) służy tylko jako szczególna oznaka kardynałom legatom; późniejsi papeż pozwolili używać go wszystkim kardynałom z duchowieństwa świeckiego, a Grzegorz XIV r. 1591 nadał go także kardynałom zakonnikom.

Kardynałskie kolegium (kolegium św.) jako całość grona krdłów, stanowi na wzór kapituły bpiej, ciało doradcze bpa Rzymu (pża). Na czele stoi dziekan, do XIII w. archipresbyterem zw., który jest zwykle bpem Ostyi i najstarszym krdlem bpem; przy zebraniach K. k. prezyduje i wogóle reprezentuje św. kolegium; jako bp Ostyi od najdawniejszych czasów posiada przywilej konsekrowania pża, jeżeli ten nie jest bpem. Prawa K. k. wyപywalają z dekretów pskich, oraz oprarte są na wiekowych zwyczajach; najważniejsze stanowi prawo wyboru pża na conclave (ob.). Ze śmiercią pża na kolegium św. nie przechodzi jurisdictio ordinaria, jak przy sede vacante bpa, a tylko najbardziej gwałtowne sprawy mogą być załatwiane) (por. Ferraris art. *Cardinal* I, n. 17; Philips I. c. VI, 235). Pż nie jest obowiązany zasiegać rady a tem mniej zgody św. kolegium; jeżeli zaś to czyni, to z własnej woli. Czynności, jakie rozpadają się na poszczególne kongregacje krdlskie, nie mają nic wspólnego z całością kolegium św. (Por. Moroni, *Le capelle pontificie, cardinalizie e prelatizie*, Venezia 1841).

Kardynalskie kongregacje ob. Kongregace.

Kardynał, najwyższy dostoynik Kla i członek rady pskiej. Pierwotnie nazwa oznaczała kapłana stale osadzonego przy kle (incardinatus, cardinalis od cardo-zawiasa). Powoli nazwę stosowano tylko do pierwszych kapelanów każdego z rzymskich klów parafialnych, lub quasi parafialnych (pre-byter cardinalis). Ci krdłowie kapłani, po 7-miu spełniali obowiązki pasterskie przy 4-ch klów parafialnych, a mianowicie św. Piotra, św. Pawła, S. Maria Magiore i św. Wawrzyńca. Do nabożeństw pskich

w kle Lateraneńskim powołano 7, następnie 14 (ew. 18) dyakonów (diaconi cardinales). Dla czynności zastępczych w nabożeństwach pontyfikalnych w kle Lateraneńskim i dla zasięgania rady papeżce powoływali okolicznych bpów do Rzymu (episcopi cardinales). Od w. VIII liczba takich bpów podmiejskich wynosiła 7, od w. zaś XII zredukowana została do 6, a mianowicie: bp Ostyi (z Velletri), Porto (z Sta Rufina), Albano, Sabina, Tusculum (Frascati), Praeneste (Palestrina). W ten sposób powstało kolegium krdlskie, na którego czele stoi bp Ostyi, jako dziekan, bpi Porto i Sta Rufina jako podziekani, krd. zaś Camerlengo (ob.) zawiaduje majątkiem krdlskim i rozdziela udziałowo dochody między krdłów (rotulus cardinalitius). Znaczenie i wpływ krdłów wielce wzrosły się od chwili, gdy im powierzono wyłącznie wybór pża (1059 i 1179 r.), oraz gdy obiór pża następował wyłącznie z grona krdłów Urban V (1378—1389 r.), jest ostatnim pżem, który przedtem nie był krdlem); a wreszcie gdy coraz większy poczeli brać udział w ogólnym zarządzie Kla, przez to, że znaczna część zarząda synodów powszechnych, przeszła na konstytutor, później zaś na poszczególne kongregacje krdlskie (ob.). Liczba krdłów w w. XIII, XIV i XV rzadko przekraczała 30, Sykstus V zaś 1586 r. ustalił ją na 70, a mianowicie 6 krdłów bpów, 50 prezyterów i 14 dyakonów (Sixti V Constit. *Postquam verus*, Bullar. Rom. t. IV, str. 279). Od tego czasu liczba ta nie zawsze była kompletna, a bardzo rzadko przekraczała. Co do święceń tylko krdłowie bpi muszą posiadać sakrę bpią; posiada ją też wi lu krdłowie presbyterów, obecnie wszyscy krdłowie d. akoni mają święcenia kapłańskie. Niektórzy krdłowie presbyterzy są bpami dyecezałnymi i rezydują poza Rzymem (krdłowie extra curiam).

Mianowanie (creatio) krdłów jest wyłącznie prawem pży i dla tego zapetywanie kolegium krdlskiego (vota auricularia) stanowi tylko formalność. Istnieje jednak zwyczaj, że odnośnie do niektórych państw katolickich, a mianowicie Francji (do ostatnich czasów), Austryi, Hiszpanii i Portugalii, przy mianowaniu bpów dyecezałnych krdłami były uwzględniane życzenia rządów. Czterech krdłów winno być z pośród zakonów że-

brzących, a także starano się, aby znaczniejsze narodowości były reprezentowane w św. kolegium. Kreacya następuje przez ogłoszenie nazwisk na tajnym konsystorzu. Zdarza się iż pż zastrzega sobie kreacyję krdla nie wymieniając jego nazwiska (*cardinalis in petto*): wówczas zachowuje on prawo pierwszeństwa, chociaż przedtem nastąpiła jawnia kreacyja innych. W razie śmierci pża bez wymieniacia nazwiska krdla in petto, nominacja upada. Dalsze ceremonie, jak złożenie przysięgi, doręczenie piuski, biretu i kapelusza, osculum oris ze strony krdłów, zamknięcie i otwarcie ust, wręczenie pierścienia i wyznaczenie tytułu odbywają się częścią na publicznym, częścią na tajnym konsystorzu. Kongrua krdlskie wynoszą 4,000 skudów t. j. około 22,000 fr., z których wszakże tylko niewielka część pochodzi ze skarbu apostolskiego. Wyższy dyspensy pskiej, która zazwyczaj bywa udzielana co do bpich i klasztornych urzędów, wszystkie inne beneficia upadają z chwilą kreacyji krdlskiej. Również ustają i wszystkie tytuły, wyższy rodzinnych domów panujących.

Przywileje krdłów sa nader liczne, Philips (*Kirchenrecht*, Regensb. 1845—89, t. VI) i Ferraris (*Cardinalis Art.* 3) wyliczają ich ok. 300. Najgłówniejsze sa następujące: od Urbana VIII tytuł „*Eminentissimus princeps*” i zrównanie z godnością księcia państwa, purpurowy ubiór, takiz biret, piuska i kapelusz, (który wszakże nie używa się, a jedynie zawiesza w kle tytularnym), mitra adamaszkowa, pierscień z szafirem, balda-chim w kle tytularnym, ombralino, herb z insygniami krdlskimi, miejsce i głos na soborach, precedencja przed wszystkimi bpami i dostoynikami klnymi, odpowiedzialność sądowa przed pżem. Kardynał z zakonników zachowuje swoja szatę zakonną, używając reszty odznaczeń krdlskich. Wszyscy krdliowie używają oznak bpich, nie wyjmując mitry i pastorału, mają prawo udzielania benedykcyj, dyspens od wypadków bpom zastrzeżonych, choćby byli tylko kaplani, udzielania tonsury i święceń mniejszych klerykom należącym do ich kła tytularnego; wogóle posiadają jurysdykcję quasi episcopalem. Przysługuje im też prawo optii, t. j., że w razie za-

wakowania bpstwa podmiejskiego, tytułu lub dyakonii, najstarszy wiekiem krdł, rezydujący w Rzymie może je wybrać. Wyjatek stanowi bpstwo Osty. (Por. Philips, l. c.; Bangen, *D. rōm. Kurie*, 1854; Sägmüller, *Zur Thätigkeit u. Stellung d. Kardin. bis Bonifaz. VIII* 1896; i *Theol. Quartal. Schr.*, 1906, str. 596—615; Christofori, *Storia dei Card. dal saec. V all anno 1888*, Roma 1888; Cardella, *Memorie storiche dei cardinali della s. rom. chiesa*, Roma 1792).

(Ch.).

Kardynał protektor, jest ten, który objął protektorat przy Stol. apolskiej pełnego narodu, państwa, korporacji, zakonu, kongregacji, bractwa, Przeciwko zakazowi Marcina V, 1417 r. przyjmowania protektoratu książąt i państwa walczono zawiecie w XVI w.; część jednak tych obowiązków przeszła na tak zw. krdłów koronnych, t. j. kreowanych na życzenie katolickich państw uprzywilejowanych. Przeciwko mieszanu się krdłów p. w sprawy zakonne musieli występować pże, m. in. Innocenty XII w bulli *Christi fidelium* z 16 lutego 1694. Obecnie przy leje i obowiązki krdł w p - w są określone w statutach zakonnych. (Por. Bastien, *Dictionnaire canonique*. Mardesous 1904 r.).

Kardynałowie w Polsce. Godność krdlska w Polsce przez dłuższy czas nie była udzielana, a tylko niektórzy krdłowie zagraniczni otrzymywali pewne dochody z posad duchownych w Polsce. Pierwszym krdłem polskim był Wacławski Lignicki Piast bp wrocławski na Śląsku, mianowany przez Urbana VI 1381 r.; wszakże uważany był on za niemca i sam za takiego się miał, a nadto godności tej nie przyjął. Wymienić też należy Mateusza z Krakowa (pomorskiego bpa Worms, wormaceńskiego) 1495, niepewnej narodowości, prawdopodobnie niemca. Właściwie więc pierwszym krdłem polskim był Zbigniew Oleśnicki bp krakowski, kilkakrotnie mianowany przez różnych pży, w czasie schyzmy zachodniej, ostatnio przez prawowitego pża Mikołaja V 1449 r. Wywiązał się wówczas spór między nim a prymasem arcybiskupem gnieźnieńskim Władysławem

Oporowskim o pierwszeństwo w senacie. Doszło do tego, że krdł na sejm piotrkowski 1451 nie przybył. Spór ostatecznie załatwiony został w ten sposób, że krdł i prymas każyły innego dnia do senatu mieli przychodzić. Przytem wszystkie prawa, przywileje prymasowskie zostały w sile utrzymane, m. i. prawo koronowania króla i królowej. Nadto postanowiono, że nikomu z duchownych polskich nie wolno się ubiegać o kapelusz krdlski bez zezwolenia króla. Szereg dalszych krdłów polskich jest następujący: Izidor bulgar. metrop. kijowski mianowany 28 grud. 1439 r.; Aleksander ks. Mazowiecki Piast, bp wyderski; mian. 1440 r.; Wincenty Kot z Dębna arcbp gnieźnieński mian. przez Feliksa V 1444, złożył godność; Mikołaj Lasocki, bp kujawski, mian. przez Feliksa V, purpury nie używał, † w Rzymie 1450 r.; Fryderyk Jagiełłończyk, królewicz polski arcbp gnieźnieński i bp krakowski mian. 20 września 1493.; Stanisław Hozyusz bp warmiński mian. 1561 r.; Jeryz Radziwiłł bp wileński, od r. 1591 krakowski, mian. 12 grudnia 1583 r.; Andrzej Bator, opat czerwiński, bratanek króla mian. 1584 r.; Bernard Maciejowski bp krakowski, mian. 1604 r.; Jan Olbracht królewicz polski bp warwiński i krakowski, mian. 1633 roku.; Jan Kazimierz późniejszy król polski mian. 1646 r., złożył godność; Michał Stefan Radziejowski bp warmiński mian. 1686 r. później arcbp gnieźnieński i prymas; Jan Kazimierz Denhoff poseł polski w Rzymie, opat mogilski, mian. 2 września 1686 r.; Jan Aleksander Lipski bp krakowski, mian. 20 grudnia 1737 r.; Michał Lewicki arcbp lwowski obrządku grecko-katol. mian. 1856 r.; Mieczysław Ledóchowski arcbp gnieźnieński mian. 1872 r.; Włodzimierz Czacki bp Sandomirny i n. p. inf. mian. 1882 r.; Lubin Dunajewski książę bp krakowski; mian. 1890 r.; Sylwester Sembratowicz arcbp lwowski obrządku grecko - katol. mian. 1895 r.; Jan Kniażna Kozielski u Puzyna, książę bp krakowski mian. 1901 r. (Por. ks. Wład. Paweł Fabisz „Krótka wiadomość o godności krd.”)

lskiej i o krdłach gnieźnieńskich”, Gniezno 1868; Zalaszowski, t. I, *Jura Reg. Polon.* 1 tyt. 32. *De Cardinalatu*; W. E. O., artykuł J. Bartoszewicza.

(Ch.).

Karejew Mikołaj, historyk rosyjski, ur. w Moskwie w r. 1850, był profesorem w Moskwie, historyi powsz. w uniwerszawskim w r. 1879—84, historyi — w uni. petersburskim od r. 1884. Napisał m. i.: *Osnownyje woprosy filozofii istorii*, 1887, wyd. 2-ie; *Padenie Polszi w istoriczeskoj literaturie*, 1888: przekład polski tego dzieła wyšedł w Krakowie 1891, 8-a; *Oczerk istorii reformacionnego dciżenja i katoliczeskoj reakcji w Polszie*, Moskwa, 1886, 8-a; *Wopros o religioznej reformacji XVI wieka w Rieczpospolitoj* w polskoj istoriografii. S. Petersburg, 1885, 8-a, i inne.

Karekin o., pisarz ormiański, sekretarz Zgrom. Mechitarystów w Wenecji, ur. w r. 1827 w Knstplu. Napisał m. in.: *Historja starożytnej literatury armenijskiej*, 1865; wyd. 2-ie 1886; *Historja literatury armenijs. współczesnej*, 1877; *Bibliografia Armenijska historyczna i katalog książek drukow.* od XVI w. aż do dni naszych, 1883. (Por. De Gubernatis, *Dictionn. intern. des ecrivains du jour*. Florence, 1890, t. II, str. 1259).

Kareu Franciszek, jezuita, ur. w r. 1731 w Połocku, wstąpił do Towarzystwa w r. 1754. Był prowincjałem na Białorusi i rektorem kolegium w Orszy. W r. 1799 obrany Generaliem zakonu. † w Połocku w r. 1802. Są 2 listy o. K. do Mgra Marotti datowane z Połocka p. d. 5 lipca i 10 listopada 1800 r. w Gagarina *L'Empereur Paul et le P. Gruber. (Etudes religieuses*, IV Série, t. III, p. 43—44).

Karęga Ksawery, rytownik, żył przy końcu XVIII w. Rytował po większej części wizerunki Świętych. (Por. Kołaczkowski, *Słownik rytowników polskich*. Lwów, 1874, 8-a, str. 29).

Karg Jerzy, teolog luterski, będący w opozycji do nauki Lutra o poczytalności zasług Chrystusa, ur. r. 1512 w Heroldingen. Po skończeniu nauk za protekcją Lutra otrzymał miejsce pasto-

ra w Oettingen, które jednak stracił w r. 1547 skutkiem odmowy przyjęcia Interim. Udał się pod opiekę margr. brandenburskiego, który mu udzielił parafie Schwabach. Tu walczył znowu pko „papistycznemu” dodatkowi do agendy protest, musiał więc udać się do Ansbach, gdzie jednak 1556 r. został general. superintendentem na ks. Beireuth. † 29 listop. 1576 r. K., wbrew nauce Lutra, iż Chrystus P. tak dalece zadosyćczyał za nasze grzechy, iż te, popełniane przez nas, są nam niepoznywane, twierdził, że pomimo wielkich za-lug jesteśmy obowiązani do dobrych uczynków i że dopiero one w połączeniu z zasługami Chrystusa stanowią o naszem zbawieniu. Wśród teologów protestanckich powstało wielkie oburzenie; ogłoszono K-a za heretyka i żądano od margrabiego ukarania go. Później naukę K-a przyjęli niektórzy teologowie kalwińscy. Uczył on też, że duchowo spożyte ciało Chrystusa nie zstępuje do żołdaka spożywającego, co również wywołało wielką burzę wśród teologów luterskich. (Por. Döllinger, *Reformation*, III, 556 i dodatek 15).

Kari (pełna forma kaari, karu, k a a r u), wyraz hebrajski, który znajduje się w Psalmie XXII (w Wulgacie XXI ym), wierszu 17. W owym ustępie mesyanicznym, tyczącym się Męki Zbawiciela, mówiącym o przebiuciu rąk i nóg, Masoreci czytają K a a r i, co można przełożyć: sicut leo „jako lew”, jeżeli uważać będziemy ten wyraz, jako złożony z k porównawczego i a r i lew; lub też tłumaczyć można: fodientes, perfodientes, pobodzący, jeżeli go weźmiemy za imiesłów liczby mnogiej od słowa kur, imiesłów k a r i m, lub w całkowitem pisaniu k a a r i m, w formie nierregularnej (forni apocopata) k a a r i. Ten sens drugi zgadza się z czytaniem marginesowem k a a r u, lub k a r u, co jest trzecią osobą liczby mnogiej czasu przeszego od słowa kur i znaczy: f o d e r u n t, p e r f o d e r u n t. Reinke sądzi, że k a a r i jest czytaniem pierwotnym, wielu zaś katolików oświadczyło się za czytaniem drugiem i oskarżało Żydów, że przez złą wolę populi Pismo św. przemieniając k a a r u (perfoderunt, przebodli) na k a a r i, co może oznaczać sicut leo „jako lew”, wyrzuciwszy k a a r u zupełnie, wbrew wy-

maganiom sensu i prawidłom poezyi hebrajskiej. Jednakże różnica sama pierwotnie powstała mogła z nieuwagi przepisywaczy, którzy w k a a r u głoskę na końcu waw (¹) zamienili na podobną do niej j o d (²) i w ten sposób z k a a r u powstało k a a r i, k a a r u zaś zamieszczono na marginesie. R. Salomon, Aben-Era, R. Dawid, którzy w Masorze zaznaczali najdrobniejsze szczególności odcienia czytania, w tem miejscu nawet nie wspomnieli o k a a r u, aby zatrwać wszelkie o niem śady. Przeciwnie zaś R. Józef Kimchi pisze: ci (t. j. Chrzciscianie) odmienili czytanie i czytają: k a r u; syn zaś jego Dawid Kimchi zaznacza, że my ponad wyraz k a a r i przeniesliśmy: k a r u.

Twierdzimy, że: perfodientes, czy perfoderunt jest autentyczny, a czytanie: sicut leo jest skażeniem. Albowiem; 1-o Najstarsze przekłady w tym sensie tłumaczą: Septuginta: ωροξαν, Wulgata: f o d e r u n t, św. Hieronim: fixerunt, Syryjski: f o d e r u n t, Arabski: p e r f o r a r u n t, Targum: mordentes sicut leo manus meas et pedes meos. Sądzą i słusznie badacze (np. Reinke), że słowa sicut leo w Targumie jest wtrętem (glossa), gdyż caaru wyrażono tu przez morden-tes. Akwila przełożył przez ἥσχυνα, foedarunt (slugawili), zamieniwszy głoskę alef na a i n, lecz w sensie nie odbiegł daleko, gdyż αλσόβετι, foedare u pisarzy świeckich ma niekiedy znaczenie: torquere, cruciare, indignis modis tractare, sanguine cruentare, męczyć, krzyżować, w niegodny sposób się obchodzić, krwią zalewać. 2-o Wyrażenie sicut leo nie zgadza się z całym kontekstem, należy bowiem przy niem powtórzyć orzeczenie, w poprzednim zdaniu się znajdujące: obsederunt, oblegli (w hebr. liczba mnoga, w Wulgacie pojed.: obsedit, obległ), nadto nie odpowiada to naturze lwa, aby oblegał ręce i nogi, gdyż on nieoczekiwanie na upatrzoną ofiarę zwykły rzucać się cały. Inni objaśniają: jako lew ręce moje i nogi moje gryzą i rozdzierają; lew jednakże raczej całe ciało rozdziera, nie zaś ręce i nogi. Wreszcie należy i to zauważać, że ze względu na paraleizm poetyczny, tutaj znajdującej się, czytać należy: f o d e r u n t, bo w tym tylko razie człony

wzajemnie sobie odpowiadają, mianowicie: „Przebodli ręce moje i nogi moje — Policzły wszystkie kości moje”. Gdy czytać będziemy kaari, wypadnie: „Jakoby lwy — ręce i nogi moje. Policzyc mogą wszystkie kości moje”. Człony sobie nie odpowiadają wcale. Również sicut leo nie wiąże się z poprzednimi wyrazami: „Albowiem otoczyły mnie psy, zgraja złoczyńców obstapila mnie, jakoby lwy — ręce i nogi moje”. (Tłumaczenie dra J. Cylkowa, *Psalmi*, Warszawa, 1883).

Teodor Mopswesteński, piarz z w. IV (Akta Soboru Konstantyn. II, Const. II, Coll. 4, art. 22, *de erroribus Theodori Mopsuesteni*) uznaje czytanie: foderunt manus meas et pedes meos, lecz słowa te tłumaczy przenośnie i stosuje do Dawida: foderent oznacza z usilnością i podstępem szperać, badać, pedes et manus, określa wszelkie ludzkie czynności i poruszenia, przystosowane do Dawida, prześladowanego przez Absalom, w ustach Króla-Psalmisty nabraly znaczenia; przeciwnie moje niegodnom podstrzeganie wszystkie moje postępków śledzili.

Teodora zbija Kalmet (*Diss. in verba Ps. 21 Foderunt etc.*), że przenośnia taka, przekraczająca wszelkie tego rodzaju zasady, nie znajduje się w Pismie św. Nadto gdyby ten ustęp należało rozumieć przenośnie, to również i następujące po nim zdanie: „policzyli wszystkie kości moje”. Co też i czyni Teodor, tłumacząc ossa (kości) przez bona, possessiones (dobra, wartości), z czego wypada: wszystkie dobra moje złupili wrogowie. Co również jest dowolnym przekręcaniem tekstu, gdyż ossa oznaczają niekiedy w przenosinie sily ciala, ale nigdy dobra. Tak więc Teodor, gdy silił się odjąć temu miejscu znaczenie mesyaniczne, uciekał się do łamania wszelkich zasad zdrowej wykładni.

Racyjonalisci współczesni, jak Paulus w swym komentarzu, Rosenmüller twierdzą, że miejsca tego nie znajdują się tłumaczyć w znaczeniu Ukrzyżowania Jezusowego, gdyż Rzymianie ręce tylko gwoźdzmi przebijali, nie zaś nogi, które tylko powrozem przywiązywano. Lecz grubo się myła, jak to wykazał Hug w *Freiburg. Zeitschrift*, Heft 3, 5 i 7. (Por. także Reinke, *Comm. in Ps. 21*). Winer w dziele *Biblisches Real-*

wörterbuch, w 2 wydaniu jeszcze pisał przeciwko przebiciu nóg, w 3 zaś zagniecenia tego ani na jedną, ani na drugą stronę nie rozstrzyga. Jednakże i Pismo św. wyraźnie mówi o przebiciu rąk i nóg Chrystusa Pana podczas Ukrzyżowania (por. Luc. 24, 39), jak również Ojcowie Kościoła i Pisarze o tem świadczą; np. Tertulian (*Contra Marc.* III, 19); S. Justyn (*Contra Tryph.*), oraz od autorów pogańskich dowiadujemy się, że skazańcom na meki krzyżowe przebijano i nogi. (Por. Wetzer u. Welte, *Kirchen-Lexicon; Dictionnaire encyclop.*, art. *Cruciflement*; J. A. Van Steenkiste, *Liber Psalmorum*, Brugis, 1886, Ps. XXI, p. 219—225; D. Schilling, *Vaticinia Messiana*, Vol. II, *Libri Psalm.*, Lugduni, Parisiis, 1884, p. 103—108).

X. A. S.

Karia ob. Azya Mniejsza. II, 5.

Kariger Jan ks. T. J., ur. w Warmii ok. r. 1622; mając lat 15 wstąpił do nowicjatu. Całe życie spędził na gorliwej pracy misyjńskiej wśród Łotyszów. † w Preyko w r. 1727 (według Sommer vogel, *Bibliothèque*, t. IV, k. 923 w Dynaburgu w r. 1729). Zostawił w rękopisie *Lexicon lothavicum*. (Por. Sommervogel op. et l. cit.).

Karinskij Michał Iwanowicz, filozof rosyjski, ur. w r. 1840. Kształcił się w seminarium i akademii duchownej w Moskwie i po otrzymaniu stopnia magistra teologii był nauczycielem w seminarach duchownych, od r. 1869—1894 profesorem filozofii i hist. filozofii w akad. duch. petersb. W r. 1880 za rozprawę *Klassifikacia wywodów* został d-rem filozofii. Praca ta oraz inna: *Samoocewidnyja istiny* (Petersburg, 1893), dotąd nieskończona, należy do najlepszych. K. dał się poznać jako jeden z najgłębszych myślicieli nietylko rosyjskich, ale i europejskich. Cechuje go wielka sumienność w wydawaniu sądów, ścisła analiza i krytyczym w wywodach. Z innych prac zasługują na uwagę: *Kriticzeskij obzor pośledniago perioda germanской filozofii*. Petersburg, 1872; *Apołonij Tianskij*. (Żurn. Min. Nar. Prosw. 1877); *Jawlenje i diejatelność*. (Praw. Obozr. 1878); *O związku filozofskich wzglađow s fiziko-astronomiczeskimi w dreniejszej*

period greczeskoj filozofii. (Chr. Czt. 1883); *Bezkoniecznoje Anaksimandra*. Petersb., 1890; *Rawnogłasie w szkołach nowego empryzma po woprosu ob istinach samoocewidnych*. (Żurnal Min. Nar. Prosw. 1900) i nast., jeszcze nieskończone. (Por. Głubokowskij, *Prawosł. bogosł. encyklopédja*. Petersb. 1907, 8-o, t. VIII, k. 612—621).

X. J. N.

Karkemis ob. Charcamis.

Karlik Hugon Jan, norbertanin, jubilat z Tepl, ur. w r. 1807 w Sobiesławiu, kształcił się w teologii w Pradze (1831—32), wyświęcony na kapł. w 1833; w tymże roku mianowany profesorem hist. klnej i prawa klnego w instytucie teologicznym swego zakonu; w r. 1839 został superyorem, w r. 1849 profesorem języka i literatury czeskiej w gimnazjum w Pilźnie; w 1856—notaryuszem arbpim, w 1870 — radcą konsystorskim, 1873 — przeorem kanonii; 1883 r. obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Pełen zasług i uznania † w Tepl w r. 1894, a 87 r. życia. Napisał: *Gründung der Prämonstratenser - Abtei Tepl. in Böhmen etc.* Leipzig, 1856, 4-o; *Hroz-nata und die Prämonstratenser-Abtei Tepl.* Dobřan, 1870; *Zivoty, skutky a utrpení svatých a Světic Božích.* Praze, 1847—1858, 5 vol. in. 8-o; wyd. 2 1860; *Založení kláštera a opatství Tepelského*, 8-o. (Casopis kat. duch. 1847); *Zivot svatého Otty*, 8-o. (Casopis. kat. duch. 1842) i w. in. (Por. Goovaerts, *Ecrivains, artistes et savants de l'Ordre de Prémontré*. 1901, 4-o, zes. V, str. 432—434).

X. J. N.

Karlisle (Carlisle) — niegdyś bpstwo w Anglii (dioec. Karleorliensis). Założył je król Henryk I w 1132 r., jako sufraganię arcybpa Yorku. W 1138 r. odbył się tu synod (synodus Karleorliensis. (Ob. Mansi, *Collect. conc.*, t. XXI, p. 519; Hefele, *Conciliengesch.*, 2 Auf., t. V, p. 289). Od 1560 r. istnieje w K-e tylko bpstwo anglikańskie. (Por. Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 302).

Karloman syn Karola Martela i brat Pepina. Otrzymał po śmierci ojca w r. 741 Austrazyę i kraje na prawym

brzegu Renu, a Pepin Neustrię, Burgundię, Prowancję i zwierzchnictwo nad Akwitanią. Z bratem Pepinem pozostawał stale w przyjaznych stosunkach, wspólnie walczyli przeciwko trzeciemu bratu Gryfonowi, którego pozbawili dziedzictwa po ojcu, osadzili w zamku Ardeńskim, a jego matkę Swaniibildę i siostrę Hiltrudę osadzili w klasztorze. Obaj bracia rządzili się u siebie samodzielnie, ale tytułu królewskiego nie przyjmowali. Przez rozumne swe rządy wydobyli Francję ze straszliwego upadku, w jakim była pogażona. K-n pragnąc uregulować i ulepszyć w swem państwie stosunki klnie, powołał do siebie św. Bonifacego i gorliwie pomagał mu w pracach aplskich, dopomógł do odprawienia pierwszego synodu niemieckiego 21 kwietnia 741 r. prawdopodobnie we Frankfurcie i drugiego synodu w Liftynie w 743 r. Prowadził zwycięską walkę z Odylonem księciem bawarskim, Teodorykiem saaskim i Teobaldem ks. alemańskim, którego z całą jego drużyną za złamanie przysiegi kazał zamordować pod Connstadtrem w r. 746. Ta rzeź, a jednocześnie utrata małżonki i wpływów św. Bonifacego tak wpłynęła na K-a, że złożył rządy w ręce brata Pepina, a sam wstąpił w r. 747 do klasztoru, który sam wybudował w Sarakte, a potem przeniósł się do Monte-Cassino i tam prowadził życie ze wszech miar świątobliwe. † in odore sanctitatis 17 sierpnia 755 r.

2. **Karloman** syn Pepina, brat Karola W. Po śmierci ojca w r. 768 obydwa bracia podzieliли się państwem, K-n otrzymał Austrazyę, Francję niemiecką i prowincje nadreńskie. Wkrótce pomiędzy braćmi zaszło nieporozumienie. K-n odmówił pomocy Karolowi przeciwko Akwitańczykom. Skoro umarł K-n, Karol zagarnął sobie jego prowincje, a synów wydziedziczył w r. 771.

3. **Karloman** syn Ludwika, nazwanego Jakała. Panował od r. 879 — 884.

4. **Karloman** syn Ludwika Niemieckiego. Odziedziczył Bawarię, do której przyłączył Panonię, Karyntyę, Czechy i Morawię, a na jakiś czas zającał część Włoch. † w r. 880, zostawiając tylko jednego syna Arnolfa.

5. **Karloman** syn cesarza Karola Łysego, oslepiony w r. 873, † r. 886.—

(Por. F. J. Holzwarth, *Historia Powszechna*, Warsz. 1880, t. III, str. 437—556; J. Kard. Hergenröther, *Historia Powszechna Kościoła katolickiego*, Warsz. 1905, t. IV, str. 62, 72, 119, 127, 138; Dümmler, *Ostfränk. Reich*, II i III, f. 1887; Orgelbrand, *E. P.*, t. XIV, str. 112).

X. R. J.

Karlsburg, archipstwo rytu greko-rumuńskiego na Wegrzech (do e.c. Alba-Juliensis). Miasto K-g nad rzeką Maros położone, stoi na miejscu dawnej kolonii rzymskiej Apulum, zw. Alba Julia. Obecnie jest K-g wolnym miastem królewskiem w komitacie węgierskim Unterweissenburg, dawniej zwano K-g Weissenburgiem (węg. Gyula-Tehérvár, rumuń. Bialogród). Miasto liczy ok. 10 tys. mieszkańców, posiada wspaniałą katedrę św. Michała, zbudowaną w stylu romańskim (1287 r.) i rozszerzoną w stylu gotyckim (1442 r.); kilka kłów i klasztorów, szkoły i seminarya, słynne Bathyanum t. j. obserwatorium astronomiczne fundacji bpa siedmiogrodzkiego Ignacego Bathyan y z biblioteką i archiwum.—B p s t o ł a c i n s k i e w K - u istniało w 1103—1556 r., wskrzeszone w 1716 r.; tytuł arcybpa rytu greko-rumuńskiego Alba Julia (K-u) nosi arcybp Fogaras (ob. art. Fogaras). (Por. W. E. I, t. 33—34, str. 832; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 96; Király, *Apulum, Karlsburg 1891; Monum. Vaticana Hungariae*, Budap. 1885, t. II, p. 187—256; Buchberger, *Kirchliches Handlexicon*, 1909, t. II, k. 303).

X. C. S.

Karlstadt, właściwie Andrzej Bodenstein z Karlstadtu rodem. Żył od r. 1483—1541. Nauki pobierał naprzód w mieście rodzinne i następnie w Rzymie. Doktoryzował się w Wittenbergu w r. 1504 z filozofii. R. 1510 został archidiakonem kapituły i proboszczem w Orlamundzie. Od r. 1511—1522 był rektorem uniwersytetu. Był to człowiek b. zdolny, ale przytem gwałtowny, zazroźniały, skłonny do dysput. Od 1517 r. został gorliwym zwolennikiem i silną podporą Lutra. Dysputy w Lipsku w r. 1519, rozprawy przeciwko Eckowi i pżowi, odwołanie się do soboru Powszechnego, popieranie małżeństwa księ-

ży rozgłosili imię K-a po całej Europie. Pod względem religijnym był skrajniejszym heretykiem od samego Lutra, wskutek tego pomiędzy nimi często zahodziły nieporozumienia, aż wreszcie w r. 1528 K-t porzucił Lutra, a przeszedł na stronę Zwingiusza, został archidiakonem w Zuryczu, w r. 1534 profesorem uniwersytetu w Bazylei. † 24 grudnia 1541 r. (Por. *Konversations Lexikon*, II ed., Freiburg 1905, p. 1374; Orgelbrand, *E. P.*, t. XIV, str. 127—128).

X. R. J.

Karlowice—patryarchat schyzmatyczki grecki na Wegrzech.—Miasto Karlowice (Karlowitz, Karljowac dolny), leży nad Dunajem; liczy z góra 5 tys. mieszkańców; od r. 1848 K-e są punktem głównym narodowych działań węgierskich Serbów. Miasto posiada szkoły, seminaryum greckie-schyz. i in.—Od r. 1848 patryarchat schyzmatyczki w K-c h. obejmuje wszystkich Serbów węgierskich w Siedmiogrodzie. W 1900 r. liczyły 7 bpstw K-e, Budapest, Karlstadt, Neusatz, Pakracz, Temesvár, Werschtz, w nich 1,062,868 dusz; 32 protoprezybyteraty; 715 parafij; 712 kościołów głównych, 99 filialnych; 64 kaplice; 433 kapelanów, 27 klasztorów. (Por. W. E. I, t. 33—34, str. 839; Radić, *Verfassung der orthodox-serb. Particular Kirche von Karlowitz*, Prag. 1881; *Echos d'Orient*, 1902, t. V, 164—172; 1904, t. VI, 358—361; Vacant, *Diction.* t. II, k. 1754—1776; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München t. II, k. 303).

X. C. S.

Karmel, nazwa łańcucha gór i miasta.

1. Karmel, pasmo gór, znajdujące się w południowej części działu pokolenia Asera nad morzem Śródziemnym, dochodzące w kierunku wschodnim do ziemi pokolenia Zabulona. Po hebr. Karmel = ogród, częściej ha r ha k-karmel=góra ogrodu, Sept. κάρμηλος, εδώρος εδώρμηλος, Vulg. Carmelus. Na K-u Eliasz prorok wyprosił u Boga ogień z nieba dla spalenia swojej ofiary, tutaj kazał schwytać pseudo proroków Baala, pozabijając ich i ciała wrzucić do potoku Cizon, płynącego u stóp K-u (3 Reg. 18, 19 nast.). Na tej górze wyprosił także Eliasz od Boga

deszcz po trzyletniej suszy (3 Reg. 18, 42–45); chmurkę, którą ujrzał przed deszczem, podnoszącą się z morza, OO. Kla za symbol Matki Bożej uważają (Breviarium Rom. 16 Jul.). Po śmierci Eliasza, Elizeusz również na K-u przemieszkiwał (4 Reg. 2, 25); tam udała się do niego niewiasta Sunamitka z prośbą aby jej syna wskrzesił. Zakon nicy chrześcijańscy wystawili na K-u ogromny klasztor, który około 1209 r. stał się główną siedzibą zakonu Karmelitów. W 1799 r. klasztor ten przez Turków został spalony. Odbudowano klasztor wspariały w innym miejscu K-u między 1828 – 1853 r., z tarasu klasztornego cudnie piękny widok na mury i góry ciągnące się ku północy. Odznacza się K-l wielką płodnością. Nazywają dzisiaj Arabowie góry K-a Dżebel Mar Elias, rzadziej Kur muł. (Por. Vigouroux, *Dictionnaire de la Bible*, t. II, col. 291 – 302; Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. I, col. 722 – 774; O. Norbert Golichowski, *Ziemia święta*, Lwów 1896, str. 533 nst; Arc. Hołowiński, *Pielgrzymka do Ziemi świętej*, Petersburg 1853, str. 243 – 256; Ks. bp Niedziałkowski, *Wrażenia z pielgrzymki da Ziemi świętej*, Petersburg 1898, str. 422 – 453).

2. Karmel miasto judzkie, położone na południu od Hebronn, nosiło także nazwę K-u. W pobliżu tego miasta Saul po wyprawie przeciwko Amalecytom, postawił sobie łuk tryumfalny (1 Reg. 15, 12). Abizajl, żona Nabala, a później Dawida, była rodem z K-u. Dzisiaj są tam znaczne ruiny, a wioska na miejscu dawnego miasta zowie się Karmul. (Por. Hagen, *Lexicon Biblicum*, t. I, col. 771).

X. A. L.

Karmelici zakon żebrzący (Ordo B. V. Mariae de monte Carmelo). K. usiłowali od XIII w. początek swój wywieść od proroków Eliasza i Elizeusza, po których w nieprzerwanej ciągłości mieli nastąpić ich synowie, uczniowie; w czasach zaś chrześcijańskich greccy i lacińscy pustelnicy, również w nieprzerwanej ciągłości prowadząc na górze Karmel żywot odosobniony. Przeciwko temu podaniu wystąpił w r. 1668 bolandysta Daniel Pa-

penbrock*) i dowiódł, że właściwym założycielem zakonu był krzyżowiec Bertold z Kalabrii św. (ob.), który w roku 1155 wraz z 10 pustelnikami osiadł w t. zw. „jaskini Eliasza” na górze Karmelu i tam wybudował kaplicę. Za Brocarda następcy Bertolda błog. Albert, patryarcha jerozolimskiego (ob.) 1209 r. pustelnikom tym nadał surową regułę, która 31 stycznia 1226 r. potwierdził pż Honoryusz III. Zakon ten Inocenty IV 25 września 1253 r. włączył do zakonów żebrzących. Zakon wa Wschodzie rozwijał się bardzo słabo. Nieliczne klasztory a między innymi w Acro do r. 1291 i w Tyrze do r. 1289 ewentually wiele od Saracenów, którzy też w r. 1263 zburzyli odbudowany na Karmelu klasztor. Z tego powodu K. udali się na Zachód i już w r. 1238 osiedlili się na Cyprze, w Sycylii (Messynie) i w południowej Francji.

Znaczny ich zastęp przybył do Anglii w r. 1241, gdzie 1247 r. w Aylesford odbyły kapitułę generalną i Szymona Stocka obrali generałem. Pod jego kierownictwem zakon rozszerzył się bardzo w średniej i zachodniej Europie. Skutkiem zmienionych warunków klimatycznych i społecznych i otoczenia pierwotna reguła wymagała pewnych zmian. To też za wstawieniem Stocka pż Inocenty IV 1 paźdz. 1247 udzielił zakonowi nową, zawartą w 16 artykułach regułę, która wpłynęła na powołaną zamianę życia pustelniczego K-w na kla-

*) W sprawie tej toczył się namietny spór między Jezuitami a Karmelitami, gdyż ci ostatni wytrwale bronili tradycji swego pochodzenia. Odwoływano się nawet do Rzymu, a gdy stąd nie nadchodziła odpowiedź, uzyskali wyrok inkwizycji hiszpańskiej 14 listopada 1693 r. potepiąjący przeciwników. Gdy spór przybierał charakter gorący, gdy i w świecie uczonym wielu oświadczyło się za Papenbrockiem, pż Inocenty XII 26 listop. 1698 r. nakazał obu stronom milczenie. Obecnie historycy opierając się na wyczerpujących badaniach, stoją jednomyslnie po stronie uczonego jezuity.

sztorne. Stock w ciągu 20 letnich rządów generalskich wzniósł liczne klasztory w miastach, a szczególnie w siedzibach uniwersyteckich, m. i. w Cambridge (1253 r.), Oksfordzie (1254 r.), a także w Paryżu (1260 r.), Bolonii i w miastach niemieckich, jak Würzburg, Norymberga, Kolonia, Trewir i inne.

W chwili największego rozkwitu zakon K-w liczył 31 prowincji i wikariatów z 995 klasztorami. Do rozwoju zakonu wielce przyczyniło się rozpowszechnienie szkaplerza N. M. Panny i uprawiana przez zakonników szczególna część dla Najśw. Panny. Gdy pewnego razu wspomniany Szymon Stok, żarliwy czciciel M. Maryi Panny pograżony był w gorącej modlitwie, ukazała się Matka Boska w otoczeniu aniołów i podając szkaplerz, wyrzekła te słowa: „Weźmij ten szkaplerz twego zakonu, jako znak mego zbratania się z nim i dowód szczególnej mojej łaski dla ciebie i wszystkich K-w; kto umrze pobożnie w tej uprzewilejowanej szacie, nie zazna ognia wiekuistego”. O widzeniu tem, które nie zawiera w sobie nic nieprawdopodobnego, miał wyrzec Benedykt XIV: „Wierzymy iż ono było prawdziwe i przez wszystkich, jako prawdziwe winno być przyjęte”. Zamieścił je też brewiarz rzymski, dodając wszakże: „pie creditur”.

Schyzma zachodnia rozdzieliła zakon (1379–1411 r.) na dwie części, pod osobnym generaliem; wpłynęła też na rozluźnienie karności i spowodowała dalsze złagodzenie reguły. Kiedy Eugeniusz IV 15 lutego 1432 r. zgodził się na złagodzenie reguły, przyjęła ją tylko część zakonu t. zw. konwentualni, gdy druga obserwanci, pozostała przy regule Inocentego IV. Dla podniesienia ducha i karności zakonnej powstały kongregacje, a mianowicie: manutauńska, założ. przez Tomasza Coneste (ob.) z Rennes, z przeszło 50 klasztorami, Albi założ. 1499 r., zatwierdz. 1513 r., wygasła 1589 r. i wreszcie de Monte Oliveto pod Geuną założ. 1514 r.

Pod generaliem Janem Soreth († 1471 r.) powstał żeński odłam zakonu karmelitańskiego pod nazwą Karmelitanek. Soreth zinzerował do reformy całego zakonu, która mu się w znacznej części udała, wszakże skutecznej i trwa-

cej dokonano przy pomocy Teresy (ob.) i św. Jana od Krzyża (ob.). Św. Teresa ur. 1515 r. († 1582 r.) wśród wielu trudności założyła w Avili klasztor San Jozé (1563 r.) żeński z zastroną reguły Inocentego IV, nakazującą chodzenie boso, życie z jałmużny i trzykrotne w ciągu tygodnia biczowanie. Regułę tę zatwierdził Pius IV 17 lipca 1565 r. Według tej reguły podjął reformę zakonu męskiego K-w Jan od Krzyża, który w tym celu założył klasztor pod Durvelo. Ci K-i, którzy nazwani zostali bosym, (w odrożnieniu od żyjących według dawnej złagodzonej przez Eugeniusza II reguły trzewiczkowej), przy śmierci św. Teresy liczyli 15 klasztorów męskich i 17 żeńskich i osiedlili się we Włoszech i stąd rozszerzyli się w Belgii (Bruksella 1610 r.), Francji (Paryż 1611 r.), Niemczech (Kolonia 1613 r., Monachium 1629 r., Regensburg 1635 r.), Polsce (ob. Karmelici w b. Rzeczypospolitej) a także założyli stałe misyjne w Holandii, Anglii, Indiach, Chinach, Meksyku, Gwinei, Ameryce północnej, Kongo, Mozambiku, Persji, Armenii, Syrii, Mongolii i Malabarze. Od r. 1580 stanowili oni osobną prowincję zakonną, a od 10 lipca 1587 r. własne wikariat. Klemens VIII 12 grudnia 1593 r. odałczył ich od trzewiczkowych jako samodistny zakon. W r. 1600 podzieliли się oni na dwie kongregacje hiszpańską i włoską (nie hiszpańską) (Congreg. S. Josephi i Congreg. Eliae), które dopiero Pius IX d. 12 lutego 1865 r. napowrót połączył. Założ. 22 lipca 1608 r. kongr. św. Pawła dla misyj wśród pagan, została w r. 1613 rozwiązana.

Reforma św. Teresy nie została bez wpływu i na tę część zakonu, która jej pierwotnie nie przyjęła. Wiele klasztorów łączyło się w kongregacye, celem przeprowadzenia ścisłejszego zachowania reguły. W ten sposób Piotr Bouhourt 1604 r. w klasztorze w Rennes, przeprowadził reformę, która przyjęła się także w Niemczech, Flandrii i Włoszech. To samo w r. 1619 uczynili Dezyderiusz Placa i Alfiusz Licander w Syrii, skąd reforma przeszła do Państwa kościolego i Neapolu (Kongr. z Monte Sancto pod Mesyną). Zrewidowana też została 1633 r. reguła w Turynie (Kongr. Tury-

nensis), a także i we Francji w r. 1636 za zgodą pła przez O. Blancharda. Zwrot ten ku lepszemu udzielił się i innym klasztorom. Niestety duch niszczycielski, który zawiązał w Europie w ciągu XIX w. dał się we znaki i K-m w Niemczech i Austrii przez sekularyzacje, w Portu, galii (1834 r.), Hiszpanii (1835 r.), Włoszech przez zniesienie wielu klasztorów, a także podczas rewolucji we Francji w Polsce (1865 r.), oraz ostatnio we Francji na zasadzie prawa o stowarzyszeniach z 1903 r., przez zupełne zamknięcie zakonu.

R e g u l a 1) K-i trzewickowi zachowują pierwotną regułę Inocentego IV, złagodzoną przez Eugeniusza IV, a także następnie przez Piusa II i Sykstusa IV, a wreszcie ostatnio opracowaną przez konstytucję kapituły generalnej z r. 1902, którą zaprowadził rodzajem próby na lat 6 Pius X, 1904 r. Od tego kongregacje w zakonie przestały istnieć. Na czele zakonu stoi wybierany przez kapitułę generalną na lat 6 przeor generalny, który ma jako doradców 4 generalnych asystentów. Provincią zawiaduje prowincjał, któremu dodani są 1 prokurator i 4 definiitorów, konwentem zaś przeor; wszystkich tych wybiera definitorum prowincjalne na lat trzy. Jakkolwiek zakon jest kontemplacyjny, zajmuje się także misyami ludowemi, kształceniem młodzieży (posiada gimnazja w Irlandii, Hiszpanii, Holandii i Ameryce półn.), a także misyami zagranicznymi m. in. w Brazylii. Zupełny post (abstynencję i post ścisły) zachowują K-i w ciągu całego Adwentu i W. Postu, a także we wszystkie środy, piątki i soboty pod Podwyższenia św. Krzyża do Wielkiej Nocy; w innym czasie w te dnie obowiązani są do abstynencji. Odeenie zakon liczy 17 prowincji. Liczba wszystkich klasztorów wynosi 90 z 1,400 zakonnikami.

2) K-i b o s i, kierują się regułą blog. Alberta w zmienionej przez Inocentego IV formie, oraz szczególnymi konstytucjami, zatwierdzonymi przez Urbana VIII 23 marca 1631 r. Reguła ta uległa pewnym, duchowi czasu odpowiadającym zmianom, na kapitule generalnej 1907 r. Do niej dołączone jeszcze były mają zarządzenia wprowadzone przez dwie następne kapituły generalne. Reguła jest bardzo surowa: używanie mie-

jest na zawsze wzbronione, od Podwyższenia Krzyża do Wielkiej nocy, wyjawszy niedzieli, w innym czasie w piątki i wigilie obowiązuje post (jejuniun); za łóżko służy deska i wełniane pokrycie. Organizacja zakonu jest demokratyczna. Kapituła generalna wybiera na 6 lat generała, 4 generalnych definiitorów, generalnego prokuratora; kapituła prowincjalna wybiera na 3 lata prowincjała, 4 definiitorów prowincjalnych oraz przeorów poszczególnych klasztorów. Definiitorzy posiadają głos stanowczy. Jakkolwiek zakon jest kontemplacyjny, rozwijał jednak szeroką działalność literacką i misyjną. Dotąd posiada on misy w Indyach przednich, Mezopotamii, Persji, Syrii, Argentynie, Chile, Meksyku, Kubie i Stanach Zjedn. Ameryki półn. Zakonnicy odmawiają w nocy Matutinum i Laudes, a w dzień oprócz chóru są obowiązani do dwugodzinnych rozmyślań. Noszą również jak trzewickowi habit brązowy, przepasany skórzanym paskiem. W 1907 r. K-i b-i liczyli 122 klasztorów z 2,000 zakonnikami; rozpadały się zaś na 15 prowincji i 5 semiprovincji.

3) Karmelitanki dzielą się 16-wieczna trzewickowa i b o s e zachowują regułę zakonu, z niektórymi własnymi konstytucjami i podlegają odpowiedniemu zakonowi, lub bpowi diecezjalnemu. Są one także podzielone na prowincje. Roku 1907 było ogółem 4,000 zakonnic w 270 klasztorach. Niektóre klasztorzy są w krajach misyjnych, jak 1 w Smyrnie, 1 w Chinach, 2 w Kachinie, 3 w Afryce, 46 w Ameryce i 1 w Australii. Z pośród K-k było wiele świętych i błogosławionych m. i. św. Teresa, św. Marya Magdalena de Pazzi, blog. Marya Acarie i jej córka Małgorzata, blog. Franciszka Amboise, zaliczone w poczet blog. 22 kwietnia 1904 Karmelitanki z Compiègne (ob. z Compiègne karmelitanki), czcig. księżniczka Marya Luiza francuska i inne.

4) Trzecia zakon z surową regułą, zatwierdzony został przez Mikołaja V 1452 r. i Sykstusa V 1476 r. Należy do niego mogą osoby obojga płci ze wszystkich stanów, które obowiązane są prowadzić życie nieskazitelne i praktykować szczególne nabożeństwo do Najświętszej Maryi P. a po roku próby składają ślub po-

sluszeństwa i czystości. Regułę napisał w r. 1678 O. Teodor Stratius, poprawił zaś i ujął w 19 artyk. wikar general, zakonu Emilian Jaromelli. Od r. 1702 powstało kilka kongr. wspólnie żyjących **tercya ręk**, dla celów nauczania i wykonywania miłośnich uczynków. W różnych miejscowościach przyjęły różne nazwy, jak w Berlinie założ. 1897 r. służki od Serca Jezusowego, w Trewirze założ. przez bpa Korum 1891 siostry od św. Józefa, Siostry tercjańki w Linzu i inn.

5) **Zakon rycerski z góry Karmelu** (*Chevaliers de Notre - Dame du Mont Carmel*) założ. przez Henryka IV na miejsce zamkniętego zakonu św. Łazarza, zatwierdzony przez Pawła V 1608 r. Oznaką zakonu był złoty krzyż z 8-ma punktami i wizerunkami M. B. Karm. w środku. Rewolucja francuska zamknęła go. (Por. Heimbucher *D. Orden u. Kongreg. d. Kath. Kirche*, t., Paderborn 1896, II t., str. 534 i nst.; Helyot I, pag. XXXVII; Joan. Soreth, *Expositio paraenetica in Regulam Carmelit.*, Paris 1625; *Les Tiers Ordre de Carmes expliqué en faveur d. Frères et des Soeurs*, Paris 1672; Martialis a Joan. Bapt., *Biblioth. scriptorum utriusque congregat. et sexus Carmelit. excalceatorum*, Budig. 1730; W. W., t. III, kol. 1966 i nst.; Buchberger, *Kirchenlex.*, t. II, kol. 305 i nst.).

(Ch.)

Karmelici w b. Rzeczypospolitej. Według dawnego podania miał Sambr, albo Sobiesław (1174—1208 r.) księże pomorski sprowadzić K-w i osadzić w mieścieczku Jungstadt, które później utworzyło Gdańsk. Pewnych śladów historycznych co do tego brakuje, natomiast udowodniona jest fundacja Krzyżacka K-w r. 1419 w Gdańsku. Inne klasztory K-w powstały u nas pod koniec w. XIV a do najdawniejszych należą karkowski, płoński, bydgoski i poznański. Należały one wraz z czeskimi do prowincji Wyższych Niemiec, pod koniec XV w. stanowiły własną polską prowincję, od r. zaś 1687 Innocenty IX pozwolił podzielić ją na polską i russką sw. Józefa.

I. Jak i gdzieindziej Karmelici i trzewiczkowi jedni trzymali się

reguły złagodzonej przez Eugeniusza IV inni przyjęli surowszą zastrzoną przez Jana Soretha. Z tych ostatnich Benedykt XIII 1728 r. pozwolił utworzyć osobną prowincję, która nazywała się wieleko polską, ponieważ reforma wyszła od klasztoru poznańskiego; inni zaś stanowili prowincję małopolską. Pierwi mieli w tym czasie 10 klasztorów, drudzy 12. To samo za zgodą Benedykta XIV 1756 r. stało się z prowincją ruską, która podzieliła się na polsko - russką czyli wołyńską i litewską; z nich pierwsza miała 16, druga 11 klasztorów. Przed rozbiorzem w granicach Rzeczyptej było 56 klasztorów i 9 rezydencji K-w trzew. z obydwoch obserwancji, z których prowincja wielkopolska liczyła 13, małopolska 8, wołyńska 16 i 3 rezydencje, litewska 19 klasztorów i 9 rezydencji. Po rozbiorze część klasztorów dostawszy się pod panowanie pruskie, została zniesiona a obie prowincje wielko i małopolska połączone w jedną; pod berłem rosyjskim podzielono K-w na trzy prowincje litewska, białoruską i wołyńską z 34 klasztarami, z których w r. 1832 zniesiono 26, reszte spotkał ten sam los później. Pod berłem austriackiem, Józef II zachował tylko 6 klasztorów i utworzył z nich prowincję galicyjską.

Klasztor K-w trzew. były następujące: 1) w Krakowie założony przez Władysława Hermana na Piasku z klem Nawiedz. N. M. P., dokończonym przez Wład. Jagiellę 1390 r. Pierwi zakonnicy byli sprowadzeni z Pragi czeskiej (por. *Ogród nołkowy karmelitański na Piasku* etc. po łacińcze przez ks. Mikołaja Grodzińskiego (Cracoviae 1669) na polski przetłum. przez ks. Wł. Wojciechowskiego, Kraków 1673 r.; Jan Rogalski, *Kościół na Piasku*, Kraków 1863; ks. Romuald Kaczkowski, *Historia o kościele OO. Karmelitów na Piasku*, Kraków 1873). 2) W Krakowie pod wez. św. Tomasz a przy ul. Długiej, ze zboru aryańskiego i kamienicy zapisanej przez Wespazyana Piotrowskiego 18 paźdz. 1618 r., zniesiony za rządów pruskich i oddany Kanonikom regularnym de Saxia. 3) W Poznaniu założony przez Wład. Jagiellę na miejscu, gdzie według podania miały się cudownie ukazać trzy ho-

styke konsekrowane ukradzione i poklóte nożami przez Żydów. Pierwsi zakonni cy sprowadzeni 1404 r. byli niemcy. Podanie o tym cudzie stwierdzają historycy nasi: Długosz, Kromer, Miechowita, Kwiatkiewicz i inni. (Por. ks. Kowalski, *O kościele Bożego Ciała w Poznaniu*, Poznań 1840). W r. 1797 pożar zniszczył klasztor i bogatą bibliotekę. W 1831 r. K-i zostali zniесieni a kł oddany Reformatom. 4) W Bydgoszczy założony 1399 r. na gruncie ofiarowanym przez Mikołaja i Małgorzatę Szczebłowiczów. Spoczywało tu ciało męczen. karmelity Stanisława z Poznania (por. Jaroszewicz, *Matka ŚŚ. Polska* pod d. 11 czerwca). Zniesiony przez rząd pruski 1831 r. 5) W Gdansku fundacy Krzyżaków 1419 r. Erekcyę zatwierdził Mikołaj V bullą z 27 stycznia 1450 r. Z chwilą wtargnięcia luteranizmu do miasta kł i klasztor kilkakrotnie był łupiony. Gruntowna restauracyj kosztem miasta przedsięwzięto 1680 r. Ciagnęła się jednak długo. Zniesiony przez Prusaków w r. 1831. 6) W Jaśle, w Galicyi wspomniany już 1437 r., posiadał cudowną statucę N. M. P., przeniesioną później do wsi Tarnowiec. Zniesiony 1779 r. i obrócony na urząd obwodowy. W jednej z kaplic miała być studnia poświęcona przez św. Wojciecha, gdy z Węgier szedł do Polski. 7) W Płocku, w dyec. płockiej fundacy Katarzyny księżnej mazowieckiej 1462 r. Zniesiony 1864 r. 8) W Wilnie fundowany po r. 1506 przez Mikołaja Radziwiłła, pod wezw. N. M. P. Śnieżnej i św. Jerzego. Kilkakrotnie rabowany, przetrwał do 1798 r., kiedy został obrócony na seminarium. 9) W Wilnie drugi fundacy Wojciecha z Włodkowa Chludzińskiego r. 1620, z kłem pod wezw. WW. ŚŚ., zamieniony po r. 1798 na kł parafialny (Por. Balinski, *Opisanie m. Wilna*; Jan ze Sliwina, *Przechadzki po Wilnie*). 10) W Kupini dyec. kamieńnickiej założ. w XVI w. przez Herbutów, skąd zakonnicz uchodźcie musieli przed Turkami. Po powrocie Stadnicki rozpoczęli nową budowę, a dokonała Teresa Grabianka (Por. Dr. Antoni J., *Tadeusz Leszczyc Grabianka*, Lwów 1872). 11) W Sąsiadowicach w Galicyi, przy kle św. Anny, gdzie r. 1603, gdzie Jan Feliks Herbut

osadził K-w i wybudował klasztor. Od r. 1624 mają K. przydaną parafię. 12) W Lipie dyec. warsz., fundacy Jana Lipskiego, pierwotnie dla Franciszkanów, następnie Kamedułów, a gdy ci się zrzekli, oddany 1605 r. K-m wraz z parafią. Kł pierwotny był drewniany; murowany konsekrował sufragany łucki Adam Rostkowski 28 maja 1719 r. Zniesiony 1864 r. 13) W Wąsociży dyec. augustowskiej Andrzej Rogala właściciel miasteczka 1605 r. przebudował swój pałac na klasztor i kł pod wezw. Nawiedz. N. M. P. i uposażony bogato oddał K-m. Zniesiony 1864 r. 14) W Oborach dyec. płockiej fundacyi Łukasza z Murzynowa i Anny z Galemickich małz. Rudzowskich w 1605 roku. Pierwotny klasztor zgorzał, lecz przy pomocy wdowy po fundatorze został r. 1618 odbudowany kł drewniany, sami zaś zakonnicz wymurowali kł i klasztor w ciągu lat 99, od r. 1649 - 1748. Zakonnicz sprowadzeni byli z Bydgoszczy. Klasztor wiele ucierpiał podczas wojen szwedzkich. Po zniесieniu zakonów w 1864 r. przeniesiono tutaj wszystkich K-w. Odtąd Obory są jedynym klasztorem etatowym K-w pod berłem rosyjskim (Por. ks. Smoleński, *Cztery kościoły w ziemi Dobrzyńskiej*, Lwów 1869). 15) W Kęcyni archid. gnieźnieńskiej, fundacyi miejskiej w 1612 r. obdarowany przez króla Jana III 1669 r. Zniesiony przez Prusaków 1831 r. 16) We Lwowie. Już w r. 1443 mieli K. tutaj klek św. Leonarda z klasztem drewnianym na przedmieściu Halickiem, wystawiony przez Jana z Czyżowa Ligęzę, po spaleniu którego przez Tatarów w 1559 r. obywatel lwowski Wojciech Makuch powtórnie w 1614 r. sprowadził K-w i z ofiar wybudował im kł i klasztor, zniszczony w r. 1648 i 1651 przez Chmielnickiego. W r. 1789 parafię przez K-w zarządzaną przeniesiono do kła Bernardynów, a zakonników pomieszczono w skasowanym klasztorze K-w bosych przy kle św. Michała Archanioła, zbudowanym 1634 r. 17) We Lwowie drugi na przedm. Źółkiewskim z klem św. Marcina bpa, fund. r. 1630, skasowany 1784. 18) W Trembowli w Galicyi, fundacyi Piotra Ożgi 1617 r. Drewniany kł i klasztor spalony przez Turków 1672 r., odbudowali z ofiar ludu sami K., wraz z muro-

wanym kłem Wniebowz. N. M. Panny, który 1781 poświęcił bp sufr. lwowski Cieszkowski. 19) W Radomiu archid. mohilewskiej, fundacyi Michała Suchodolskiego i Karola Madalińskiego w 1619 r. Była to rezydencja, która 1743 r. zamieniona została na klasztor, zniesiony 1832 r. 20) W Mscisławiu u archid. mohylewskiej, fundacyi Jakuba Madalińskiego w 1620 r., uposażony przez Kryst. Stef. Sapiehę. R. 1732 zaczęto budować murowany kł, zniesiony 1832 r. 21) W Kłodawie w archid. warsz. fundacyi Fran. Krzykowskiego 1623 r., z pięknym kłem klasztornym. Zniesiony 1864 r. 22) W Hussakowie w Galicji, fund. Konst. Korniaka 1623 r., zniesiony 1789 r. 23) W Białynicach archid. mohylewskiej, fundacyi Lwa Sapiehy 1623 r. Eustachy Wołłowicz bp wileński oddał K-m parafie. Kt. posiadał cudowny obraz N. M. Panny, uwieńczony koronami z Rzymu nadesłanemi 1761 r. Klasztor zniesiony 1832 r., kł pozostał parafialnym do r. 1876. 24) W Bołszowcu w Galicji, fundacyi Marcina Kazanowskiego w 1624 r., z wdzięczności za odniesione zwycięstwo. Zrujnowany kł odbudowany został 1777 r. przez książąt Jabłonowskich. Od r. 1791 spełniają tutaj K. obowiązki parafialne. 25) W Merechowicach archid. gnieźn., fundowany w r. 1626, zniesiony 1837 r. 26) W Kniątowcach archid. mohilew., fundowany r. 1632 przez Annę z książeąt Hołowczyńskich małż. Krzysz. Stef. Sapiehy, zniesiony 1832 r. 27) W Bielsku w dyec. wileńskiej, gdzie K. mieli rezydencję w r. 1641 zamienioną na klasztor, zniesiony 1832 r. 28) W Główczowie woli na Podlasiu, założony ok. połowy XVII w. Bogaty w uposażenie, posiadał nowicyat. Był tam cudowny obraz N. M. P. Klasztor zniesiony 1864 r. 29) W Linkowie na Żmudzi, niewiadomej fundacyi, zniesiony 1832 r. 30) W Rozdole archid. lwowskiej. W r. 1647 oddana została K-m parafia, która dotąd zawiaduły, Klatztor 1789 r. obrócono na szpital, K-m zaś Franciszka z Cetnerów Rzewuska wybudowała dom. 31) W Czauszach, gub. mohil., fundacyi Mikołaja Kazim. Połupiety, zatwierdzony przez sejm 1653 r., zniesiony 1832 r. 32) W Horodyszcach na Wołyniu,

fundacyi Jana Pogroszewskiego 1622 r., z klasztem i kłem pięknym, wykończonym 1670 r., zniesiony 1832 r. 33) W Mohilwie nad Dnieprem, założ. w połowie XVII w., zniesiony 1832. 34) W Olewsku dyec. łuckiej, fundacyi Jana Karola Niemierzycza 1669 r., zniesiony 1832 r., kł obrócony na parafialny, zgorzał 1868 r. 35) W Pompiąnnach na Żmudzi, fund. Zawadzkiego 1675 r., zniesiony 1832 r. 36) W Lidzie dyec. wileń., fundacyi Adama Narbutta 1676 r., zniesiony 1832 r. 37) W Mińsku guberni, fund. Michała, Dominika i Samuela Ciechanowskich 1677 r., klasztor 1798 r. bp Dederko oddał Franciszkanom. (Por. *Teka Wielenijska* 1858 n. IV, str. 413). 38) W Drohostaju na Wołyniu, fundacyi Mikołaja Sapiechy 1679 r., zniesiony 1832 r. 39) W Lublinie, fundacyi Jana Mniszcha w 1680 r., który na przedm. Czwartek wybudował kł św. Eliasza i klasztor, zamieniony w r. 1835 na szpital, oddany Bonifratrom, a po zniesieniu Szarytkom 1874 r. 40) W Żołukach dyec. wileń. fund. Kazim. Frąckiewicza, zniesiony 1832 r. 41) W Kropiczycach guberni grodzieńskiej. fund. Andrzeja Leopolda Ossowskiego 1683 r., zniesiony 1832 r. 42) W Warszawie mieli K. od 1641 r. przy dziś ul. Długiej z domku przerobiony klasztorek ofiarowany przez Marcina Świeczyńskiego, który 1682 r. sprzedali i kupili folwark w miasteczku Lesznie, następnie połączonem z Warszawą i tu wybudowali kaplicę oraz klasztor, a potem i kł, który wykończony został ze składek 1730 r., pod wezw. Narodz. N. M. P. W r. 1859 postawiono na froncie figurę Matki Boskiej Szkaplerznej. W kleszczach znajdują się piękne obrazy Czochowicza. W r. 1864 klasztor został zniesiony, a kł zamieniony na parafialny. — 43) W Kisielinie dyec. łuckiej fund. małżonków Gołuchowskich, wykończony 1720 r., zniesiony 1832 r. 44) W Drohobyczce dyec. przemyskiej, fundacyi Jana Bieckiego 1698 r. wykończony 1753 r., zniesiony 1795 r., a kł zamieniony na cerkiew unicką. Był to jedyny klasztor K-ów trzewiczkowych ścisłej reguły. 45) W Mazykini w guberni mohil., fundacyi Michała Kociola 1714 r. Była to rezydencja, której powierzono parafie; zniesiona 1832

r. 46) W Trutowie, dyec. płockiej, blisko Obór, fundacyi Jana Rytfińskiego z r. 1717, zniesiony 1864 r.
 47) W Stankowie w gub. mohil., fundacyi niewiadomej z przed 1720 r., zniesiony 1832 r. 48) W Łucku na Wołyniu, fundacyi Ant. Konst. Charmes Bazalskiego 1740 r., zniesiony 1832 r.
 49) W Monasterkach, dyec. łuckiej, fund. Aloizy księž Sanguszko-wej 1741 r.; później przeniesieni zostali K-ci do Ostrogu, gdzie dla braku utrzymania pozostawali niedługo. 50) W Łabuniu na Wołyniu, fundacyi Józefa na Wiśnicu Lubomirskiego 1745 r., zniesiony 1832 r. 51) W Koehawinie w Galicyi, fundacyi Konstantego Wychowskiego 1748 r., zniesiony 1789 r., a kł zamieniony na parafialny. 52) W Stobycznie na Wołyniu, fundacyi Michała Czarneckiego 1750 r., wszakże skutkiem niewykończenia klasztoru była tu tylko rezydencja. 53) W Annopolu albo Hlinnukach na Wołyniu, fundacyi St. niel. Wincent. ks. Jabłonowskiego 1753 r., zniesiony 1832 r. 54) W Brześciu i Litew., fundacyi Jana Monkowicza 1754 r., rezydencja, zniesiona 1832 r. 55) W Barze na Podolu, fundacyi ks. Antoniego Lubomirskiego 1759 r. rezydencja, nie istnieje. 56) W Uszomirzu na Wołyniu, fundacyi Antoniny z Bobusów Wojnarowskiej i Anny z Młodeckich Dubrowskiej 1772 r. nie istnieje. Oprócz wymienionych istniały jeszcze niewiadomej fundacyi i czasu powstania, dziś poznoszone następujące klasztory: w Zaświerzu gub. wil., Koleńskach gub. grodz.; Rosieniach gub. wileń.; w Kiejdanach i Chwatojniach na Żmudzi; Przy końcu XVIII w. przybyły K-m klasztory również nieznanej fundacyi: w Slobodzie, Taboryszkach, Szemiatowce, Czerwonkowicach i Toporyszczu, poznoszone w 1832 r. Znajdowały się też K-ci w Krożach gub. wileńs., gdzie Komisya Edukacyjna 1797 r. po zniesieniu Jezuitów oddała K-om szkołę wydziałową 6-oklasową. Wr. 1817 przeniesiono ich do Chwałoń. (Por. Kroże, Wilno 1872). Ostatni klasztor przybył K-m 1841 r. w Pilznie w Galicyi, po Augustyanach, fundowany przez Wł. Jagiełłę 1403 r. (Por. Błażej Hojcyusz,

Conclusiones theologicae: De Ortu et origine s. ordinis propheticis s. Eliae, Posnaniae 1623; przetłum. na polski 1623, tż; Scutum antiquitatis carmelitanae, Wilno 1741; Ks. Ignacy Chodyniecki, Wiadomość historyczna o fundacyach klasztorów zakonu Karmelitańskiego, Lwów 1846; E. K. t. X, wyborny artykuł ks. Stan. Chodyńskiego).

(Ch).

II. Karmelici Bosi. Gdy ten zakon przyjął na siebie obowiązki misjonarskie, stosownie do życzenia St. Apolskiej, to w r. 1604 wyznaczoną została misja do Persyi, na której czele stał z zakonu K-w. b-ch. O. Paweł Szymon od Jezusa Maryi, mianowany bpem ispahańskim, mający pod sobą 3 OO. Ci misjonarze udając się do Persyi, zawadzili o Polskę, gdzie pierwszy raz zobaczyono zakonników tej reguły i bardziej się oni zaraz wszystkim podobali. (Por. *Misye w Persyi w XVII i XVIII w.*, przez O. St. Załęskiego, Kraków 1852) i powięź natychmiast projekt, aby z Ezymu K-w b-ch do Polski sprowadzić i z tym zamiarem zwrócono się do kapituły general., właśnie wtedy, w 1605 r. w Wiecznem mieście się odbywającej. Ta I kap. gen. w Rzymie kongregacyi św. Eliasza uczyniła życzeniom Polaków zadość i przeznaczeni do Polski zakonnicy wyjechali z Genui d. 18 września 1605 r.; było tam 3 kapelanów i 1 braciszek: O. Maciej od św. Franciszka, hiszpan, przyszły prowincjał O. Jan od Przenajśw. Sakramentu, też hiszpan, O. Alfons od Matki Bożej, również z Hiszpanii i braciszek Jakób od św. Bartłomieja, neapolitańczyk. Do Krakowa przybyli oni dopiero przy końcu listopada. Przyjęto ich tam bardzo przyjaźnie i zajęto się ich losem gorliwie i w prędkim czasie powstały siedziby tego zakonu, tak u nas ukochanego, szybko się szerzącego, a pracującego zbożnie w winnicy Państwnej. Znaczna ilość klasztorów K-ów b-ch pociągnęła za sobą utworzenie osobnej prowincji polskiej już w 1617 r. pod tytułem św. Ducha, a w 1737 powstała osobna prowincja litewska św. Kazimierza, obejmująca oprócz Litwy administracyjnej też, niekiedy, Wielkopolskę. Teraz przystępujemy do wyliczenia wszelkich znanych siedzib zakonnych w tych obu prowincjach.

Zaczynamy od klasztorów koronnych, trzymając się porządku chronologicznego;

1) W Krakowie klasztor p. w. Niepokal. Pocz. N. M. P. powołany do życia w 1605 r. Historya jego taka. Na t. zw. Strzelnicę nad Prądnikiem, w ogrodzie Jadwigi Padniewskiej, kaszt. oświecimskiej 28 list. 1605 r., z dwu drewniających domków składała się siedziba K-w b-ch; w jednym—mieszkanie zakonników, w drugim kapliczka. Tej ich pierwotnej mizeryi dopomógł znany naówczas w Krakowie lekarz, Jerzy Ripanus, który sklonił bogatego włocha, Justimontiego, aby im zbudował przestrонniejsze pomieszczenie; kł i klasztor stanęły 29 listop. 1606 r. były drewniane. Że jednak grunt tam był wilgotny w błotnistym ogrodzie, więc przemyśļiwano nad tem, aby się przenieść do zdrowszego miejsca. Znaleźli się dobrodzieje i z jałmużny za przyczynieniem się ks. Tomasza Oborskiego, sufr. krakowskiego, wymurowano nowy kł z wielkim klasztorzem. W 1634 r. położono kamień węgielny pod te budowy. Mieścił się tutaj nowoczyt i liczny konwent, zniesiony w 1788 r.; obecnie jest tu szpital św. Łazarza. Wiadomości o tym klasztorze są niektóre w Pruszu, *Klejnoty miasta Krakowa*, w rozmaitych Krakowa opisach, jako też w dziele *Enchiridion chronologicum C. D. O. Eusebiusza* od WW. Świętych w 1737 r., wydanem w Rzymie; podobno jakas część kroniki tego domu znajduje się w Czerni.

2) Siedziba w Lublinie datuje się od r. 1610 z fundacji Jana Mikołaja Daniłowicza, podskarbiego w. koronnego. Z początku OO. K-i b-i osiedli przy kaplicy szpitalnej w tem mieście i tam zostawali do r. 1622, w którym przenieśli się do swego klasztoru p. w. M. B. z góry Karmelu (zw. też Szkapl.), tuż około św. Ducha przw. Krakowskiem-Przedmieściu. Siedzili oni tutaj do r. 1803. Gdy się te mury spaliły, to potem z nich dźwignięto t. zw. nowy ratusz, a OO. K-i powrówali po niejakim czasie do klasztoru Karmelitanki św. Józefa, a następnie 1810 roku, przeniesiono ich do św. Eliasza (Trzewickich), gdzie mieszkali do 1835 r., a potem u św. Józefa, po wyprawieniu stamtąd Wizytek i tam już pozostawali do r. 1864 r. O tem wędrowanin K-w

pisze ks. Ambroży Wadowski, *Kościół Lubelskie*, Kraków 1907 r. O K-ch szczególnów mało; w Czerni mają niektóre wiadomości rzewne o ostatnich tego konwentu chwilach; w *Opisie Lublina* Korn. Zielińskiego też nieco się znajduje; O. Rafał Kalinowski mówi o Lublinie w *Klasztorach Karmelitanek*: Św. Marcin 226—228, Kraków 1904, o czem niżej. W Lublinie mieszkało wielu zasłużonych w zakonie mężów i kwitnęła tam obserwa.

3) Pod w. św. Michała Archangiela we Lwowie, pierwotnie wystawiona w 1613 r. Piewszym był tutaj przełożonym O. Andrzej Brzechwa, pierwszy polak karmelita boso, zacna osobistość, wielkiej gorliwości, pobożności, sławny w całym zakonie. Zbudowanie obszerniejszego kł i klasztoru nastąpiło za sprawą Aleksandra Zasławskiego i Aleksandra Kurapatwy. Mieszkali tu OO. K-i b-i do 1785 r.; po nich tam Franciszkanie, a potem K-i trzewicki, dotąd zostający. Opisy Lwowa dostarczają niektórych szczegółów o tym klasztorze, a także znane czasopismo „Rozmaitości“.

4) Pod w. św. Józefa w Poznaniu, egzystująca od r. 1618 do końca prawie XVIII w.; jest to fundacja Katarzyny z Leszczyńskich Czarnkowskiej, wojewódziny łęczyckiej. Lukaszewicz, (*Pam. Rel. Moral. XII*) powiada, że klasztor ten spalił się w ostatnich latach panowania St. Augusta. (Podobno mieli K-i b-i drugi w Poznaniu kł św. Eliasza w ogrodzie swoim zbudowany 1690 r.). Za czasów pruskich, t. zw. Prus południowych, kł zamknięto i w przerobionym klasztorze szpital założono, potem zaś kł przeznaczono na kirche garnizonowa. W ostatnich chwilach istnienia klasztoru mieszkało tu 12 ojców i 8 braciszków. Żegota Pauli utrzymuje, że w tym kleszczu znajdowało się Dzieciątko Jezus z wosku, laskami slynącą, na wzór praskiego. Kronika tego konwentu w Czerni; niektóre szczegóły o nim podaje *Tygodnik illustr.*, 1863, a także *Słownik geograficzny*; inne trochę zaznaczając wieści; w *Jahrbuch für die Provinz Posen* z r. 1861 rycina kła i opis ołtarza.

5) W Krakowie pod w. św. Michała i św. Józefa, od r. 1619—1797. Zaczęto budować ten Dom Boży w 1611 r.; K-i b-i wprowadzeni od Niepok. Pocz.

N. M. P. w 1618 r. 25 paźdz. Wyżej wspomniany Andrzej Brzechwa gorliwie starał się o tę nową siedzibę, która powstała ze składek. Andrzej Tęczyński, Jan Zadzik, ks. Hieronim Powodowski, ks. Łukasz Dąmbski, jakiś Stanisław Lubomirski i wielu innych wsparli tę budowę hojnymi datkami. Były tu studium teologiczne zakonne, mieszkanie prowincjała, archiwum całej prowincji; w kle znajdował się cudowny obraz św. Józefa; w grobach spoczywało wielu znamionowych zakonników, bpów, księży i dostojników świeckich. Klasztor potem zamieniony na więzienie, kł rozebrany, ogromna biblioteka rozprzedaana i zmarnowana w znacznej części. Kronika tego konwentu w Czerni, a także sa o nim rozmaite wzmianki w różnych opisach miasta; również *Wspomnienie o kościele św. Michała*, przez Jana Chetmieckiego, Krak. 1860.

6) Klasztor św. Teresy w Przemyszu, 1620—1782 r.; jest to fundacja i uposażenie Marcina Krasickiego, kasztelana lwowskiego. Józef II zabrał to i dał Rusinom na katedrę. W *Ozdrobie Karmelu, w Żywocie O. Stefana Kucharskiego i O. Makarego Demeskiego* są wiadomości o tej siedzibie, jako też w różnych Przemyśla opisach.

7) Zbawiciela w Wiśniczu, 1622—1782 r., wspaniała, okazała fundacja Stanisława Lubomirskiego, podczaszego w. k., a po zgonie Chodkiewicza naczelnego wodza pod Chocinem; jako dziękczynienie za wiktoryę chocimską zbudowana. Cudowny tam był też obraz św. Józefa mistrzowskiego pędzla: świętynia upiększona przedmiotami sztuki, ślicznej architektury z sarkofagami Lubomirskich. Po najściu szwedzkiem zrujnowana, ale wnet potem przez Lubomirskich jeszcze wykwintniej odbudowana i udekorowana wspaniale. O. Rafał Kalinowski w wyżej cytowanem dziele, I. c., p. 230—238 podaje ciekawe o Karmelu wiśnickim szczegóły.

8) Św. Eliasza, klasztor pustelniczy na Czerny. Początek fundacji w r. 1629; akt donacji 1631 r.; klasztor wzniесiony w r. 1633; dedykacja k. 1640 d. 1 paźdz. przez bpa Piotra Gembickiego; uposażony przez Agnieszkę z Tęczyńskich Firlejową; dodat istnieje, jedyny z dawnych konwentów. W r. 1875 przyłączono go do prowincji au-

stryackiej K-w b-ch, a 1880 r. wznowiono pierwotną obserwę. Wtedy Polacy oprócz dwóch, wszyscy wystąpili, tak że obserwę rozpoczęli prawie sami cudzoziemcy, ale posłał Bóg nowych „Bosaków“, następnie i naszych ziomków; Karmel więc zakwitnął i dotąd pełen kwiecia. W archiwum tego klasztoru jest dużo materiału dziejów K-w b-ch się tyczących, a Czerny w szczególności; nadto książka J. Louis, *Wieś Paczółtowice*, Kraków 1874, zawiera w sobie, chociaż z błędami, wiadomości o tym klasztorze. (por. ar. Czerna.)

9) W Berdyczowie pod wezw. Niep. Pocz. N. M. P., od r. 1630—1867, z cudownym obrazem Matki Boskiej, największy może konwent, z drukarnią, szkołami etc.; wybitne zajmuje miejsce w dziejach naszych, o którym były już tu podane wiadomości w art. o Berdyczowie, (ob.); nadto w *Pamiętniku relig. mor.*, w dziedzach Heleniusza są szczegóły o tym klasztorze; nadto rękopiśmienne materiały w Czerni i w naszych zbiorach.

10) W Kamieńcu Podolskim kiedy powstała fundacja—nie wiadomo z pewnością; resztki archiw. prowincji polskiej w Czerni zaznaczają początek tej siedziby w r. 1638 (dlatego na tem miejscu o niej mówimy); jakiś Myśliszewski (może ojciec znanego Michała, rotmistrza, chlubnie czynnego w 1672 r.) miał dla nich zbudować klasztor i kł pod w. N. M. P. Zwycięskiej. Znany atoli historyograf Podola, dr Rolle (*Zameczki*, II, 29), podaje inną wersję o założeniu tego Karmelu podolskiego: ze Lwowa 1623 r. mieli przybyć tutaj K-i b-i, sprowadzeni przez pobożną niewiastę Katarzynę z Białobrzegi Ciekińską (nazywają ich także Ciekińskimi h. Habdank), żonę Marcina, sędziego surrogatora grodu kamienieckiego i latyczowskiego. Ks. Adam Nowodworski, bp kamieniecki (1620—1627 r.) dał pozwolenie pasterskie na tę fundację K-w b-ch. Dwaj zakonnicy, O. Makary i O. Bogusław, przybyli nad Smotrycz, tak dr. Rolle opowiada, i objęli w posiadanie dom na Karmel przeznaczony w południowej części miasta stronie, na skale wzniesiony, gdzie później górną kondygnacją t. zw. bulwaru powstała; otrzymali też oni 5,000 zł. przeznaczonych przez fundatorkę na budowę tam kł; potem zapewne przyczynił się do tej

fundacyi Piotr Potocki († 1658 r.) wojew. bracławski (zmarły bezdzietnie, a potem ta linia wygasła), bo sejm w r. 1653 potwierdzając ten Karmel, Potockiego fundatorem nazywa. Pomiędzy przełożonymi tego klasztoru archiw dańskie wymieniają O. Waleryana od św. Ducha, „pierwszego nowicyusza w Polsce Karmelu reformowanego“, który tam † w 1645 r., definitora prow. polsk. (nazywają go kroniki zakonne „Vielopolitanus, może z Wielopola?“). W kilka lat potem przeniósł się tam do wieczności O. Andrzej od św. Teresy; wielu on kaceczerzy i odszczepieńców nawrócił, odznaczał się pooboźnością i nauką, jest autorem traktatu „de iubileo et indulgentis“. Były tam studya zakonne. Najbardziej może zajaśniał przeor O. Kolumban, w świecie Franciszek Périn, dwukrotnie był przełożonym w Kamieńcu; po raz drugi w 1672 r.; jego roztropność i przeszorność uratowały kosztowności Karmelitów od Turków, wywiezione szcześliwie do Wiśnicza, gdzie się schronili OO. kamienieccy i dokąd też przeniesiono studya zakonne. Wspomniany jest też profesor kamieniecki na studach brat Hieronim od Zwastowania Matki Boskiej, zmarły potem w Warszawie w r. 1673. Gdy Kamieniec odzyskano, to i OO. K-i się w Kamieńcu zjawili, upominając się o swoje dawne prawa, ale do dawnego nie mogli powrócić miejsca, lecz znaleźli nowych dobrodziejów. Marcin Bogusz h. Półkozic, podkomorzy podolski, oddał im swój dworek około Jezuitów, ale ta sadyba była za mała; więc generał wtedy ziem podolskich Marcin Kącki h. Brochwiec, zakupił dla Karmelitów kilka sąsiednich placów, a Rzeczypospolita wypłaciła im 40,000 zł. na wymurowanie kła i klasztoru, co w r. 1717 r. było uszkutecznione (kł konsekr. 1750 r.). Do nowej tej fundacyi przyczynili się Potoccy, ale z innej linii — (starszej gałęzi Złotej Pilawy), mianowicie Michał, starosta trębawelski, żonaty z Maryanną Kącką, córką Marcina (potem ta linia posiadała Sawinę w pow. kam.), swoim kosztem wykończył Karmel podolski, a byli też inni benefaktorowie. Po powrocie znowu OO. K-i gorliwie pracowali w winnicy Państkiej. Sa wiadomości, że K-ci kamenieccy wykupywali pewną ilość jeńców z niewoli tureckiej (jeszcze przed Trynitarzami) z

dochodów wpływających od prowincjału i z legatu królowej Maryi Ludwiki w 1655 r. 2,000 zł., na ten cel przeznaczono. Były też tu również studya zakonne, retoryka i nawet teologia (na początku XIX w.), a także mieli tu K-i niewielką parafię; z czasem jednak mniej ich tutaj było. W klasztorze K-w 1740—1781, 1793—1795, 1798—1833 r. mieściło się seminaryum dyczezańskie; mieszkały też tu czasem bpi ze swoim dworem.

Gdy wszystkie świątynie unickie zabrano w Kamieńcu, to ostatni prokurator bazylianowski O. Józef Baniulski, odprawiał nabożeństwo dla pozostałych Unitów w kle K-w do r. 1822. Ostatcznie K-ci kam. mieli niezbyt wielkie uposażenie: posiadali oni tutor, Karmelitów zwany, folwark, kilka ogrodów, kilkunasta poddanych bez gruntu; wszystko to przynosiło dochód mniej więcej jakich 1,200 rb. niespełna, oprócz niejakich z parafii dochodów. Wielkie kasaty mnóstwa klasztorów w 1832 r. i w dziesięć lat potem oszczędziły na czas jakiś Karmel kam., który się stawał to klasztem etatowym, to nadetatowym; nakoniec w jesieni 1866 r. wydalono zakonników, a w r. następnym w maju zabrano i kł. Ostatni K-i, jacy się tutaj znajdowali, byli: O. Bartłomiej Brydyccki, dr. teologii uniwer. wileń., przeor, O. Konstanty Karpowicz, O. Feliks Rumiszewicz, O. Mateusz Milewski, O. Cypryan Sosnowski (ten podobno umarł już przy końcu 1863 r.), O. Bogusław Szyszlo, O. Euzebiusz Kisielewicz, O. Stefan Ryży, O. Joachim Lipski, († dopiero na początku tego wieku) i brat Marek Biner. (Por. Rolle, Zameczki, t. II; ks. Marczyński, Statystyka gubernacji podolskiej, t. I; Trudy istoriko-statistyczne kom., t. VII, wyd. w Kamieńcu Podolskim; resztki archiw. prow. polsk. Karmelitów w Czerni, rękopisy; wiadomości niektórych Karmelu kamieńskiego w „Kronice klasztoru warszawskiego Karm.“, oryginal w bibl. Krasińskich w Warszawie et alia).

11) W Warszawie pod wezw. Wniebowzięcia N. M. P. 1639—1864 r.; kł zaczęto murować 13 kwiet. 1643 r. a OO. Karmelitów miał sprawdzić Władysław IV. Dali im uposażenie: Krasińscy, Zamyscy, Ostrowski, chociaż niekiedy figurują też i nie tacy fundator-

wie. Ostatni K-ci b-i w Warszawie w r. 1864; O. Kalikst Waszczuk, prowincjał ur. 1822 r., prof. ucz. 1844 r., kapl. 1846 r.; O. Floryan Piskorski, przeor kon. ur. 1825 r., prof. ucz. 1842 r., kap. 1848 r.; O. Edward Stankiewicz, def. I, mag. now. ur. 1821 r., prof. ucz. 1844 r., kap. 1847 r.; O. Teodor Galczyński, def. III, prom. Róż., ur. 1810 r., prof. ucz. 1823 r., kap. 1836 r.; O. Gabryel Piskorski, subprior, ur. 1802 r., prof. ucz. 1826 r., kap. 1833 r.; O. Szymon Buksakowski, kaznodzieja, ur. 1834 r., prof. ucz. 1854 r., kap. 1858 r.; O. Franciszek Zawadzki, kaznodzieja ur. 1834 r., prof. ucz. 1856 r., kap. 1859 r.; O. Mikołaj Kolakowski, kaznodzieja ur. 1836 r., prof. ucz. 1856 r., kap. 1862 r. Kleryków studentów 3, kleryków nowicyuszów 7, br. donatów 4, razem 22. (Kronika tego konwentu w oryginale, jakaśmy tutaj wyżej zaznaczyli, jest w bibl. Krasińskich w Warszawie, kopia – w Czerni; nadto są szczegóły o tym klasztorze u Bartoszewicza, *Kościły warszawskie*; w *Pamiętniku religijno-moralnym*; w *Słowniku geograficznym i w rozuńaitych Warszawy opisach*; szczegóły te jednak nie zawsze się z sobą zgadzają).

12) W Wiśniowcu sławnym na Wołyniu od 1645–1832 r. Data pewna założenia Karmelu w Wiśniowcu nie jest wiadoma i waha się pomiędzy 1645–1649 r. Sprowadził tutaj ten zakon głośny w dziejach naszych Wielki Jeremiasz Wiśniowiecki, pan na Wiśniowcu. Pierwsza tam fundacja była pod wezw. św. Anny. Miejscowość ta, jak wiadomo, niejednokrotnie narażona była na napady pohańców i kozaków, przy czem mieszkańców i klasztor srodze prześladowani bywali; nie obeszło się też bez męczeństwa za wiare. Tak kroniki klasztorne wzmiangują o napadzie szajek kozackich na Wiśniowiec w jesieni 1655 r. (skądinąd napad ten mało znany), kiedy to umęczono O. Hilarego od św. Józefa (w świecie Herburt, lecz z jakiej pochodził linii – niewiadomo), znęcając się nad nim okropnie d. 5 paźdz. t. r. Na jednym sztychu dawnym berdyczowskim, w późniejszych czasach, oddano tę okrutną scenę, bo w tradycji żyła ona długo; przedstawiono na rycinie męczennika, u góry napis: „Venerabilis Pater Hilarius a S. Josepho, Carm. Disc., Polonus”, a

u dołu „A Cosacis sciso capite, lanceaque confossus, Martyr pro fide Christi occubuit 1655”. Niestety, nigdzie nie znaleźliśmy bliższych o tym Ojcu szczegółów. Król Michał, syn Jeremiasza, też pamiętał o fundacji rodzica. Po śmierci bezdzietnego króla, Wiśniowiec przeszedł na starszą Wiśniowieckich linie. Po r. 1673 zaczęły się smutne bardzo czasy dla tego miasta: Turcy po wzięciu Kamieńca, rozpuścili zagony w głębi kraju i roku 1675 Wiśnowiec zrabowali, klasztor spalili, zamęczywszy O. Emanuela, celebrującego właśnie ofiarę Mszy św., a dniem przedtem koronę męczeńską tam otrzymał brat Pachomi od Pana Jezusa. Dopiero w XVIII w. za czasów Michała Serwacego, ostatniego z rodu Wiśniowieckich odzyskano Karmel w Wiśniowcu, już pod wezw. św. Michała Archanioła, uposażony na nowo przez dziedzica, który też wymnroił i ozdobił dom Boży, postawił klasztor i wszystko wspaniale urządził w pierwszej XVIII w. ćwierci. O. Justyn od św. Teresy (w świecie Wawrzyniec Tomaszewski, wielkopolski), przełożony tego klasztoru, dwukrotnie, bardzo gorliwie tutaj pracował i znakomicie się przyczynił do uświetnienia tej siedziby karmelickiej, w której O. Justyn dokonał pobożnego żywota d. 17 grudnia 1730 r. Znamy też kilku ponim tam przeorów, głośnych w swoim czasie kaznodziejów i pobożnych mężów. Klasztor wiśniowiecki musiał być zasobny i duży, bo się tam kapituły zbierały prowincjalne (z r. 1787 drukowana w Berdyczowie). Mnischowie, dziedzice po Wiśniowieckich Wiśniowca, niezapominali także fundacji Wielkiego Jeremiasza, która jednak przetrwała tylko do 1832 r.; klasztor zabrano. (Por. Stecki, *Wołyń*, t. II; *Starożytna Polska; Ozdoba Karmelu* t. IV, noszący tytuł: *Konterfekt życia przykładnego i ozdoby Karmelu.. prowincie polskiej*, Kraków 1747, przez O. Onufrego Osmólskiego, gdzie się znajduje dużo rozmaitych szczegółów o K-ch b-ch Polakach; rękopisy w archiw. w Czerni; okruchy z księgi *Acta conventus Viśniowicensis*; *Dziennik Kijowski* 1908, nr. 140 i 142).

13) W Zagórzu (Marymont – Mariaemens) pod w. Zwastowiania N. M. P., w sanockiem, istniał od r. 1700

do 1831; fundacja Piotra Stadnickiego i córki jego, Anny.

14) Z a k r z e w w dycezyi kujawskiej, teraz w pow. nieszawskim, w gminie sędzińskiej, o jakie 1 mili ½ od t. zw. Aleksandrowa pogranicznego, pod wezwaniem św. Stanisława i św. Anny (może i św. Józefa), nazywają też Z a k r z e w ; fundacja Stanisława Sokołowskiego i Anny w r. 1745, którzy zbudowali drewniany kł i klasztor, uposażywszy tam K-w b-ch folkarem zw. Gęsin, a w połowie XIX w. przeor miejscowości ze składek i ofiar pobożnych wymurował piętrowy klasztor. Siedziba ta zakonu skasowana też w 1834 r.; byli tu natenczas: O. Walenty Surtell, eksprov., przeor ur. 1815 r., śluby złożył 1835 r., kapłanem został 1839 r.; O. Anioł Kremski, kaznodzieja ur. 1824 r., prof. 1841 r., kapł. 1847 r.; O. Adam Uzdowski też kaznodzieja ur. 1836 r., prof. 1859 r., kapł. 1861 r.; O. Leopold Zegan (może Żegan) ur. 1794 r., prof. 1820 r., kapł. 1824 r., naówczas emeryt i braciszek donat Kamil Skibniewski, który na świat przyszedł 1839 r. (Por. *Słownik geograficzny; Schematyzm* z tego roku karmelicki)

15) M i l a t y n w archbpstwie lwowskim w pow. kamienieckim. Teresa z Karsnickich, 1-o v. Gałecka, 2-o Łączyńska, żona Jerzego, kasztel. lwowskiego, pana na Milatynie, kustosza etc. sprowadziła do Milatyna Kamedułów r. 1738 i ich uposażyła; mieszkali oni tutaj do r. 1742 (L. Zarewicz, *Zakon Kamedułów*, Kraków 1871), ale przełożony ich, major zakonu, przekonał się, że fundacja ta zbaczła od przepisów i wymagań reguły i usunął stamtąd zakonników, coś ok. 1745 r.; w następnym roku zainstalowali się K-i b-i przy kle Zbawiciela (niekiedy nazywają św. Krzyża i św. Mikołaja bpa), w którym zająñaszał cudowny obraz Pana Jezusa (w Berdyczowie kopią tego obrazu też łaskami słynącego), za takowy przyznany ostatecznie w 1755 r. przez arcbpa lwowskiego. Miejscowi K-i znaleźli potem innych dobrodziejów (np. Rzewuskich), a cudowny obraz sprowadzał tu tłumy pielgrzymów, których pobożności czynili zadość duchowni synowie św. Teresy, pracując gorliwie przy ołtarzach i w konfesjonałach, ale ich stąd zabrano w r. 1782. (Por. *Cudowny obraz Pana Je-*

zusa, wyd. we Lwowie 1758 i znowu *Opis cudów i łask obrazu Pana Jezusa w Milatynie*, Lwów 1895, nakładem Czajkowskiego i Kielbusiewicza, in 16-o, 62 z ryciną i modlitwami; są to wiadomości o tym obrazie historyczne i wyliczenie cudów, a także niektóre o K-ch b-ych szczególnych).

16) W K u p i n i e . Kupin miasteczko nad Smotryzem w guberni podolskiej, pow. kamienieckiem, gdzie podług niejasnego podania już w XVII w. któryś z Herburtów, dziedziców tej posiadłości, miał tutaj K-w b-ch sprowadzić, ale dzieje tej fundacji wecale nieznane. Wiadomo, że Aleksander Stadnicki podkomorzy podolski, zbudował wspaniałego kł 1747 r. i sprowadził K-i b-ch, uposażywszy ich tutaj; kł pod wezw. św. Trójcy, był parafialny. Podług innej wersji, Rollego, Mikołaj Stadnicki, podkomorzy biecki, miał tutaj wystawić drewnianą świątynię, znacznie wcześniejszą, którą murować zaczęto w 1757 r., a skasowano 1819 r. Grabiankowie po Stadnickich dziedzice Kupina także o K-ch nie zapominali. Już w XVIII w. istniały tutaj szkoły, mające czasem do stu uczniów ze szlachty okolicznej, prowadzone przez 2 dyrektorów pod dozorem K-w; w XIX stuleciu parafialną szkółkę klasztor tez utrzymywał. W 1832 r. klasztor i kł zabrano, parafie przenosząc do Gródka. (Por. Kaz. Pulaski, *Stare osady w ziemi kamienieckiej*; w *Szkicach histor.* serii III. Kraków 1906; Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, VI; Rolle, *Zameczki*, II; Wł. Smoleński, *Żywioły zachowawcze i kom. eduk.* w „Ateneum” t. I, zeszyt 3, 1889 i osobno; T. Wierzbowski, *Kom. eduk. narod.*, zeszyt 23, Warsz. 1908; rękopism. materyały w ręku piszącego).

17) W N a r o d y c z a c h . Narodycze, miasteczko nad Uszą w tem mieście, gdzie wpada do niej Żerew, w pow. owruckim, dawniej w wojew. kijowskim teraz guberni wołyńskiej. Michał Pausza, chorąży kijowski, dziedzic Narodycz, zbudował drewniany kł pod wez. św. Tekli, a przy nim klasztor, niedaleko swego dworu i 1748 r. sprowadziwszy K-w b-dal im tam dość znaczne uposażenie. Kł ten od r. 1751 został parafialnym, lecz OO. Karm. niedługo przy nim byli; nie wiadomo z jakiego powodu w 1763 r.

opuszcili go, a natomiast zamieszki tam Augustyanie, do końca XVIII w. w Narodyczach pracujący. (Por. dokumenty i akta kła w Narodyczach się tyczace z Konstyt. żytomier. w kopiah wierzytelnych w ręku piszącego).

18) W Wadowicach w Galicy, pod wez. św. Józefa ze składek publicznych i zapomogi K-w w Czerny w 1899 r. 31 sierp. kreowane kolegium, jako hospitium istniało już w 1894 r.; mieszkał tutaj O. Kazimierz od Niepok. Pocz. N. M. P. Rypka jako prezydent i O. Jan od Serca Jezusowego, Bouchaud, w charakterze prefekta uczącej się pod okiem K-w młodzieży, nadto 2 braciszków donatów; w r. 1908 na czele kolegium stoi przeor, O. Bogusław od św. Jana Chrzc. Jacasek, mający pod sobą 8 kapelanów, 8 kleryków profesów i 6 braciszków donatów razem 23. (Por. Katalogi zakonne).

III. Klasztory Karmelitów Bosych na Litwie. Starszyna zakonna już w pierwszej czwierci XVII w. robiła starania, aby w stolicy litewskiej miejsce dla zakonu znaleźć, ale wykonanie tego zamiaru nie odrązu się udało; dopiero usiłowania połączone z pomocą ludzi dobrej woli doprowadziły do zamierzonego celu. Ks. Eustachy Wolłowicz, bp wileński, ofiarą i zajęciem się tą sprawą, Ignacy Dubrowicz, rajca miejski, znacznym datkiem umożebnili tę fundację. Ten przykład zachęcił innych, więc się raźnie zajęto sprawiedaniem K-w, zwyciężyszy przeszkode, stawiane od dyzunitów i dysydentów.

1) W Wilnie jesienią stanęło oratorium naprzód, w którym pierwsza Mszę św. odprawiono w d. św. Teresy (15 paźdz.), której miał być dedykowany przyszły kł i klasztor. Klasztor ten na początku roku następnego mógł już pomieścić znaczącą zakonników liczbę i stanął przy głośnej potem Ostrej Bramie na której w osobnej kaplicy znajdował się ów sławiony cudami obraz Bogarodzicy, słynny w całej Polsce. Taki był początek pierwszej fundacji w Wilnie K-w, świecących potem przez długie lata cnotami, gorliwością, ochoczem obowiązków spełnianiem, a do cudownego Matki Boskiej wizerunku ustawiennie tłumy modlących się uciekało, znajdują pociechę w utrapieniach i prośb wyłuchanie. Działalność K-w ostrobram-

skich znakomicie się przyczyniała do świętobliwienia społeczeństwa miejscowego i najdalszych krajów okolic. Wspólnały potem kł przy tym klasztorze zbudował Stefan Pac, podkanclerzy litewski. OO. Karmelici utrzymywali też tutaj szkolę parafialną, której ślady znajdujemy przy końcu XVIII w. i na początku następnego (*Rocznik II Przyj. nauk. wiln.*, str. 35). Kwitnące życie zakonne ustało w tym Karmelu w 1844 r., w którym klasztor zamknięto. (Por. oprócz tych wiadomości z archiw. zak. poczerpiętych, jeszcze są szczegółowe o tym klasztorze u Kraszewskiego, *Wilno*, t. II, str. 400—406; u O. Waclawa kapucyna, *O Obrazach cudow. N. M. Panny*; u Kirkora, w *Przechadzkach po Wilnie*; w dziełku *Kartka z dziejów Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej*, t. II, biskupstwo wileńskie, Kraków 1889 etc. Daty tam podane niezawsze się zgadzają z sobą).

2) Był jeszcze drugi klasztor Karm. Bos. w Wilnie, o którym dość jest sprzecznych wieści i płataniń; najczęściej nazywają go „Zawilią“, ponieważ stał za Wilią, za miastem, także pod wezw. św. Teresy. Najprawdopodobniej fundowany już przy końcu XVII w. (choć często datują jego początek dopiero na początku XVIII w.) przez Oginskich; mianowicie Szymon Karol, miecznik litewski, miał się znacznie do tego przyczynić i nawet tam pochowany († 1699 r.). W 1832 r. klasztor ten skasowano a kł, jakoby 1837 r. zamknięty, podmyty Wilią w gruzu się rozsypał. (Por. Kraszewski, *Kirkor l. c.*; *Kartka z dziejów l. c. p. 124*; *Wizyta generalna diecezji wileńskiej*, przez Herbarta w r. 1828, druk w Wilnie u Misionarzy et alia).

3) W Giebkiem. Jest to miasteczko w diecezji wileńskiej, w guberni wileńskiej, w powiecie dzisieńskim, przy dawnym trakcie pocztowym, łączący Wilejkę z Dzisną. Kł karmelicki pod wezw. Bogarodzicy w niebie ukoronowanej, zaczęto budować w 1639 roku z fundacji Józefa Korsaka, wojewody mścisławskiego, który bardzo bogato udotował ten Karmel; pierwszą mszę odprawiono 29 listop. 1646 r. Kł murowany w kształcie krzyża z dwiema kaplicami i zakrystiami, letnią i zimową, i ze skarbem; fronton był ozdobiony posą-

giem św. Teresy i św. Jana od krzyża; długości 33 arsz., wysokości z wieżami 78 arsz.; nad tylną ścianą też dwie wieże drewniane, w kie 15 ołtarzy, posadzka marmurowa; piękne malowidła; utrzymywano muzykę, szpital, szkołę parafialną, miano piękną bibliotekę, aptekę, stałego lekarza; klasztor był ogromny, otoczony rozmaitymi zabudowaniami; na cmentarzu za miasteczkiem. Na górze Kopecką zwanej, był klek w 1805 r. zbudowany pod wezw. Eliasza proroka, w nim obraz Pana Jezusa, łaskami słynący. Wszystko to istniało do r. 1862, w którym klasztor i kl. zabrano. Ostatnim przeorem długoletnim był tu O. Bartłomiej Brychicki, dr. teologii. (Por. Chodźko, *Opis klasztoru*, Pam. relig. moral." z r. 1859, ser. II; O. Kalinowski, w *Karmelitan. wileńskich*, l. c. 148–151 i wiadomości z archiwum w Czerny).

4) Grodno, od r. 1668–1845 pod wezw. Podwyż. Krzyża św.; pierwsza msza 27 kwiet. 1668 r.; fundacja Andrzeja Kotowicza, starosty grodz. i jego żony Barbary; przyczynił się też do niej Grzegorz Kotowicz, łowczy litewski i Kazimierz Kozuba sędz. zmigród. Karm. tutaj posiadał: Grandzieze, folwark, więcej niż 5 włók ziemi, wioskę Lopieńki, 3 dymy, 4 włóki, folwark Kazimierowo z kapliczką i wieś tej nazwy, 7 dymów, wieś Kazimierzówkę 16 dymów, wieś Putryszki, 2 dymy, nadto wioski: Stajki, Szadziały i Wybranowce; legatów 25,800 rs., z tych wiele przepadło. Kl. był pięknej struktury i stał podobno do 1904 r., potem go na koszary przerobiono. W XVIII w. i na początku XIX utrzymywano tu szkołę parafialną. (Por. Przegl. katol. 1905, p. 293; Rocznik II Towarz. Przyj. nauk w Wilnie, l. c.; notatki z Czerny).

5) Mińsk. O początkach tego klasztoru materialów zakonnych nie mieliśmy, a szczegóły podawane o tem gdzieindziej niezupełnie pewne. Jak można wnioskować z niektórych śladów, to już z przy końcu XVII w. jakaś karmelicka siedziba na wiosnę 1698 r. tam się znajdowała (Mińsk, przez Syrokomle, *Teka Wileń.* II, p. 106 i 108) ale jakiej reguły ona była—niewiadomo. (Chodźnicki (*Wiadomość historyczna o fundacyjach Zak. Karm. w Polsce i Litwie*, Lwów 1846) utrzymuje, że tam

Trzewiczkowi już 1677 r. byli, chociaż o tem gdzieindziej mowy niema, a Chodźnicki nie zawsze krytyczny był zupełnie. Jako fundatora K-w mińskich wymieniają niektóre notatki Bosaków, Niesiecki i Syrokomla—Antoniego, Teodora Wańkowicza h. Lis, niedoszłego kaszt. mińsk., † 1709 r.; miał on de novo a radice uczynić fundację dla K-w b-ch, (Niesiecki nie mówi jakich zaznaczają to źródła Bosaków) na początku XVIII w. zapisał im 9,000 zł. na dobrach swoich Wiśloczy i wystawił drewnianą siedzibę (Syrokomla); jedna z cóbek tego Wańkowicza, Zofia, poślubiła Fr. Wołodkowicza, wojsk. mińsk. i syn ich Michał skar. hajeński (nazywany go też i mińskim) żonaty z Teresą Pacowną a potem z Katarzyną Galińską, † 1790 r. Miał wymurować K-m kl. r. 1763; ten kl. według świadectw Bosaków, do nich należał; miał długości 40 lok. szerok. 33, wysokości 21 i pół; wewnętrz filary podtrzymywały sklepienie; ołtarzy 6; w wielkim Pan Jezus Ukrzyżowany, a w wyższej kondygnacji Maryja Magdalena, tytuł kla, boczych 5, a mianowicie: Szkap. M. B., św. Józefa, św. Franciszka, św. Iwona, N. P. Anieliskie; klasztor drewniany; biblioteka szczupła; sum funduszowych 2 i pół tysiąca rb., nadto kamienica 1 pewna ilość placów; kl. miał się znajdować przy ul. Kajdanowskiej, na przedmieściu za Niemita. W r. 1798 ks. bp Dederko wziął klasztor Franciszkanów na seminarium i dał im natomiast siedzibę karmelicką, o co rozpoczęł się proces, nieskończony jeszcze w 1812 (*Teka Wiln.* IV, 413). Zdaje się, że potem K-i odzyskali swoją posiadłość, ponieważ są ślady, że w 1832 r. rząd zabrał klasztor K-m (niewymieniano jakim) i kl., kapitały ich i 100 włók ziemi (*Kartka z dziejów*, l. c., t. X, Bpstwo mińskie, Kraków 1889). Otóż i wszystko, cośmy mogli o K-ch mińskich wyszukać. *Encycl. Kośc.* ks. Nowodworskiego zaznacza w Mińsku tylko K-w Trzewiczkowych; wobec tego, że są o tej siedzibie wieści i szczegóły w archiwach Bosaków, przychylamy się do wiosku, że tam i K-i bosi istnieć musieli.

6) W Kownie siedziba K-w b-ch jeszcze na początku XVIII wieku powstała i trwała do r. 1844. D. 15 lipca 1707 r. kupili OO. K-i plac w Kownie

z ogrodem i domem murowanym nad brzegiem Niemna; d. 4 wrześ. 1716 r. Krzysztof Szczyt, kaszt. smoleński i żona jego Anna z Zawiszów, zapisali tymże zakonnikom majątek Kaczarniszki, alias Kaczaniszki w pow. kowieńskim, w parafii wilkijskiej, nad Niewieżą i wy-murowali im kłek św. Eliasza (podobno przedtem był drewniany), August zaś II 1726 r. potwierdził to nadanie; następnie OO. sami zbudowali sobie mały drewniany klasztor i zakupili jeszcze kilka domów i placów w mieście. W 1772 r. ustapili oni całą tę posiadłość, z wyjątkiem kłka św. Eliasza, magistratowi miejskiemu, uczyniwszy z nim zamianę na inne terytorium z klem św. Krzyża; mieli więc w mieście 2 świątynie, a sami zamieszkiali przy kle Ś-tu Krzyskim przesyłając stamtąd kapłana swojej reguły do odprawiania nabożeństwa u św. Eliasza. W późniejszych jednak czasach wojsko konsystujące w Kownie, zabrało go na cerkiew czasową; nieodnawiany, niewrócony katolikom stał długo pusty i zniszczał, ulegnawszy zupełnej ruinie. Historia zaś kła św. Krzyża taka. Roku 1510 d. 10 lipca Dorota Nabowa, obywatełka kowieńska, darowała nad Niemnem swoją posiadłość z domem murowanym na kł, zbudowany mała kapliczkę pod wez. św. Krzyża; oddając ją w zarząd duchowieństwa świeckiego, magistratowi przyznała prawo patronatu i prezenty proboszczów do tej świątyni; w 1557 r. fundusz ten potwierdził bp Paweł Holszański, a 1685 r. za staraniem tamtejszego proboszcza ks. Kazimierza Żodkiewicza, stanął murowany kł, konsek. d. 27 czerw. 1700 r. Otóż d. 7 kwiet. 1712 r. objęli OO. K-i ten kł i parafię do niego przywiązaną, a nadto proboszcz miał sobie przyznanych od magistratu 35,000 zł. od których 5% pobierał rocznie. Klem tym i parafia zarządzali K-i aż do kasaty. Karmelici wymurowali następnie przy tym kłe duży klasztor w kształcie krzyża, który im zabrano na szpital wojskowy i OO. musieli się mieścić w małym domku drewnianym około kła zbudowanym. Ostatni karmelita umarł tutaj na początku 1845 r. Potem czas jakiś przybywał tu augustyanin i msze odprawiał, ale 1 maja t. r. kł zamknięto i otworzono dopiero przy końcu XIX w.. Obecnie po otwarciu jest on kościołem filialnym.

(Por. Heleniusz, *Wspomnienia narodowe*, Paryż 1861, p. 443 i wiadomości ze zbiorów Prekera, znanego w swoim czasie zbieracza rzeczy krajowych).

7) A n t o l e p t y, teraz w gub. kowień., pow. jezioroskim (nowoaleksandrowskim), z fund. Jana Strutyńskiego, potem kaszt. inflanckiego, pomiędzy r. 1734—1738 r. Na poczatku XIX wieku utrzymywali K-i szkołkę parafialną; bliższych dziejów o tej siedzibie nie posiadamy; w r. 1832 klasztor zniesiony; teraz tu kaplica w parafii dusiackiej.

8) Piusk, pod wezw. św. Kazimierza, kł fundowany przez Szymona Ossowskiego landwójtą magdeb., zbudowany 1734 r. a K-i b-i osiedli przy nim później. Kł miał długości 30 łokci, szer. 18, z dwiema wieżami. W r. 1830 dość był opuszczeni; klasztor murowany bez piętra; w bibl. natenczas było dzieł około 200, kapelanów 2. Fundusz wtedy: ziemi morgów 12, ogrodu, nadto i kapitału pewnego 5,128 zł. (6150 zł. niepewnego); rocznych obligacji mszy 450; zapewne dawniej mniej tu kapelanów musiało mieszkać; były też znaczne zapisy Onufrego Druckiego - Lubeckiego, ale klasztor prawie że z nich nie korzystał, bo sprawa była zawikłana. R. 1832 kł i klasztor skasowano; kł następnie rozebrano (Chodźko, *Opis dyec. mińskiej*, w 1830 r.; manuskrypt biblioteki jagiellońskiej).

9) M i a d z i 6 l S t a r y, miasteczko w gub. wileń., w pow. wilejskim, od 1754—1832 r., fundacja Antoniego Koszczycy, starosty zarzyckiego, dziedzica tych dóbr, pod wezwaniem św. Justyny. Kł miał być w stylu romańskim, murowany, wspaniały o 7 ołtarzach; bractwa przy nim: św. Justyny, św. Józefa, Niepok. Poczęcia, Szkaplerza. Sławne bywały odpusty na św. Justynę, której relikwie tutaj się znajdowały; kalwarya ze stacyami męki Pańskiej zaprowadzona 8 sierp. 1772 r. (Akt introdukcyi nabożeństwa do nowo erygowanej kalwaryi, Addytament do gazet wilejskich druk współczesny). Była tu też parafia, w 1781 r.; parafian 616, w 1830 r. 865; szkołka parafialna już nawet w XVIII w., w bibliotece około 500 dzieł. Fundusze: 2 folwarki Justynowa i Białowyszczyna, w nich (1830 r.) dymów 15, ludn. 42 podd., ziemi włók 13, morgów 4, kapitału 5,640 rb. z zapisu fundato-

ra, rozośnych legacyj 5,516 rb. Wszystko to w 1832 r. zabrano wraz z klem i klasztorem, w którym czas jakiś Bazylianki mieszkały. (Por. *Opis dyecezyi mińskiej*, przez Chodzę k. l. c.).

10) Poszumień, gubernia wileńska, pow. oszmiański, 1760–1832 r., z zapisu Stanisława Narbuta, skarb. oszmiański, dziedzica tych dóbr. W r. 1781 była ta siedziba K-w w dekanacie brasławskim, miała paraf. 764 i uczniów w szkółce paraf. 3, w roku następnym uczniów 21, w 1804 r.—5, 1805 r.—2, 1828 r.—3. Kł i klasztor zabrane 1832 r. (Por. *Słownik geograf. i Rocznik II Przyjaciół nauk w Wilnie* l. c.).

II) Gudohaję, pow. oszmiański w guberni wileńskiej, o których Czesław Jankowski powiada: „Gudohaję wślawił na kraj cały cudowny obraz Matki Boskiej. Była tu niegdyś mająłość Wojnów h. Trąby. Józef Wojna, oboźny połocki i żona jego Ludwika Sulistrowska fundowali 1764 r. kł i klasztor K-w b. Gdy kł gudohajski uległ czasowemu zamknięciu, obraz cudowny przeniesiono do kła parafialnego w Oszmianie i do tam zostaje. Kł gudohajski niepokaźny, ubogi, drewniany; na miejscu obrazu cudownego w wielkim ołtarzu umieszczono potem kopię cudownego, pryniesioną ze skasowanego kła K-w Trzewiczkowych w Słobódce ($\frac{1}{4}$ mili od Gudoh.). W 1781 r. liczono tu parafian 1,967, uczniów w szkółce paraf. 2, 1804 r.—6, 1805 r.—10. W r. 1832 klasztor zniesiono; na tem miejscu stoi teraz plebania, jeszcze „klasztem“ zw.; kł odzyskany był jakiś czas kaplica publiczna, do parafii w Solach należąca; w tej parafii liczono z góra dobrą 12,000 wiernych; od r. 1906 w Gudohajach urządzono osobną parafię. (Por. O. Waclaw, *Cudowne Matki B. obrazy*; C. Jankowski, *Powiat Oszmiański*, II, p. 250; *Rocznik II Towarzystwa Przyjaciół nauk*, l. c.).

J. M. G.

IV. Karmelitanki trzewickie w dawnej obserwancji, miały dwa klasztory. I) We Lwowie fundacyi Kacpra Wielżyńskiego 1638 r. drewniany, murowany 1667 r. wystawił książę Janusz na Ostrogu Załawski. Po kasacie 1782 r. mieścił seminaryum duchowne, w r. zaś 1792, magazyny wojenne. Zniszczone resztki zakupił hr.

Józef Maksym Ossoliński i przerobił go na bibliotekę narodową.

2) W Dubniie, fundacyi Anastazyi Czarneckiej 1660 r., według katalogu duchownego dyecezyi lucky-żytomierskiej z r. 1875; według zaś ks. Chodynickiego (op. cit.) fundacyi księżnej Teofili Lubomirskiej 1702 r.).

(Ch.)

V. Klasztory Karmelitańskie bosych. I) W Krakowie św. Marcina. Kł ten fundowany już w XIII w. przez rodzinę Jaksów, dostał się K-m 1612 r. i był w ich posiadaniu do 1787 r. Matki potem przeniosły się na Wesołą, a ich kł oddany protestantom w 1816 r., a może i 1820. *Kronikę tego Karmelu* wydał O. Rafał Kalinowski w 1904 r. w Krakowie, więc tu już o nim nie mówimy.

2) W Lublinie pod wezw. św. Józefa, fundowany przez Katarzynę z Kretowskich Ligęzine, która potem sama do klasztoru weszła. Nowy zaś kł ukończono 1637 r.; wielkim jego dobrodziejem był Jan Tęczyński, wojew. krakowski, stryj Zofii Daniłowiczowej, która też przyczyniła się do wzrostu tego zakonu w Lublinie. Austryacy na wiosnę 1807 r. wydali k-i z tego klasztoru do innego w Lublinie, a w tym klasztorze od r. 1807—1810 mieszkały Karmelici bosi, od r. 1810—1835 Wiżytki, od r. 1835—1864 znów OO. Karmelici bosi, a następnie klem zarządza duchowieństwo świeckie. (Por. O. Rafała, *Karmelitanki u św. Marcina*, l. c., p. 229; Wadowski, l. c.).

3) W Ilno—św. Józefa 1638—1865 r., fundacya Stefana Paca podsk. litewskiego z żoną. Klasztor 1876 r. rozebrano i uczyniono tam targowisko. Wyczierpujące o nim szczegóły w Kronice tego klasztoru, wyd. też przez O. Rafała w 1900.

4) Lwów pod tyt. Matki Boskiej Loretańskiej, 1642—1782, fundacya Jaka Sobieskiego, wojew. ruskiego i małżonki jego. Józef II ją skasował. Wiamomości o niej podaje O. Rafał, *Kiasz. Karm. Lwów — Warszawa*, wyd. w Krak. 1901 r.

5) Lublin, drugi tam klasztor Karmelitanek bosych, pod wezw. Niepokalanego Poczęcia M. B., powołany do życia przez Zofię z Tęczyńskich Daniłowiczową, podskarb. koronną. Ucierpia-

ły zakonnice bardzo, gdy im 1818 r. majątek zabrano i 1835 r. w części znaczej klasztoru szpital urządzeno. W r. 1864 żyły tam jeszcze dwie zakonnice: Zofia Sokulska, ur. 1783 r., prof. 1807 r. i Anna Łabęcka, ur. 1801 r., prof. 1832 r. I o tem Karmelu mówi nieco O. Rafał Kalinowski w *Kronice krakowskich Karmelitanek*.

6) Warszawa pod wezw. św. Ducha, 1649–1818 r., z zapisu Jerzego Ossolińskiego. Kronika tego Karmelu też wydana w Krakowie 1901 r. (Lwów – Warszawa); 1902 r. (Warszawa) przez O. Rafała Kalinowskiego.

7) Poznań, pod tyt. Imienia Maryi. Jakoby królowa Marya-Ludwika ok. 1667 r. sprowadziła tu z Warszawy K-i, a Kretkowscy i Daniłowiczowie też się mieli przyznawać do tej fundacji. W XVIII w. ucierpiał wiele ten klasztor od Szwedów. W pierwszej połowie XIX stulecia już tu zakonnic nie było. K-l oddano Braciom czeskim, w klasztorze szkołę umieszczone miejską. Następnie arcybp Ledóchowski okolo r. 1867 sprowadził znów Karmelitanki z Belgii i te przetrwały do t. zw. kultukampfu, t. j. ok. 1874 r. (Por. *Słownik geograficzny*; Łukaszewicz, w *Pamięć relig. moral.*, l. c.).

8) W Krakowie św. Teresy, fundacja z r. 1724 Jana Szembeka, kancl. w. k. istnieje i kwitnie dotąd, pielegnując cnuty zakonne, uprzemysłość i gościnność staropolską.

9) W Krakowie nowa fundacja pod wezw. opieki św. Józefa przy ulicy Łobzowskiej od r. 1875, siedziba różnych wydalonych Karmelitanek, przeważnie z Poznania.

10) W Przemyślu pod wezw. św. Józefa ze składek. 1 marca 1884 r. zjechały tu Matki i zamieszkały z początku w małym, walącym się domku, będąc narażone na straszne niewygody i niedostatek; 11 listop. 1900 r. przenieśli się do nowego klasztoru przy kle wlaśnym. Rozmaite szczegóły o tem podane w książce *Karmel Przemyski*, Przemyśl 1901, in 8-o, str. 56 z rycinami.

II) We Lwowie wznowiona fundacja pod wezw. Nieuustającej pomocy M. B. i św. Józefa z uposażenia Raczyńskich, Karola i Karoliny z domu Oettingen-Wallerstein, właścicieli Dębi-

cy i dób ordynackich Obrzyckich w Po- znańskiem; a także z przyczyniania się do niej Matek krakowskich z ulicy Łobzowskiej w 1888 r.; k-l konsekrowany 24 sierpnia 1891 r.; pierwszą w nim mszę odprawił generał zakonu, O. Hieronim od Niep. Poczęcia M. B., potem arcybp Petry i internunc. apost. w Bra- zylia, umyślnie na tę uroczystość w Rzy- mu przybyły.

VI. Szczegółystatystyczne zakonu Karmelitów Bosych. Na początku XX stulecia, około r. 1905, było, jakoby około 140 konwentów męskich tego zakonu; jakich 15 prowincji i prawie 2,000 zakonników na całym świecie, już po rozproszeniu zakonu we Francji; a mianowicie: w Hiszpanii z koloniami, 3 prowincje, 1 semiprovincja i 50 konwentów; we Włoszech 3 prow., 1 semiprow. i 30 konwentów; we Francji liczono ok. 1902 r. kilkanaście konwentów; w Irlandii 3 klasztory, w Anglii 2, w Belgii z koloniami 2 prow., 6 konwentów; w Bawarii 1 prow. z 7 klasztorami; w Austrii 1 prow. z 5 konwentami; na Węgrzech 1 semiprow. z 3 klasztorami. Nadtto na misach w Azyi (Persya, Syria, Mezopotamia), w Ameryce, na rozmaitych wyspach są też klasztory tej re- guly. Znaczna część tych siedzib, po zrujnowaniu i zniszczeniu dawnych pro- wincji i fundacji, powstała dopiero w nowszych czasach: w drugiej XIX w. połowie, a nawet i później.

Więcej jest Karmelitanek bo- sych: we Francji w swoim czasie jakich 130 klasztorów, obecnie uległy one kasacie na mocy ostatnich praw, w Hiszpanii kilkadesiąt siedzib (w połowie XIX w. 96), w Portugalii 4, w Holan- dii, Belgii i Luksemburgu dwadzieścia kilka, w Bawarii i w Niemczech z 10 klasztorów, w Austrii 13, na Węgrzech 2, w Azyi 10, w Afryce 3, w Ameryce z wyspami 50, w Australii 1. Razem bez Francji jakich 270 siedzib i około 4,000 zakonnic; z tych połowa należy do jurysdykcji miejscowych biskupów; w tej liczbie są też klasztory 3 zak. Karmelitów bosych. (Por. Max Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*, 2 Auflage II, p. 558, et seqq., Paderborn, Ferd. Schöning 1907).

Z wieków zaś poprzednich nie wie-

le mamy o tem szczegółów, zwłaszcza odnośnie do naszych prowincji polskich. Tak posiadamy wiadomości z r. 1781 r z wyjątkiem ilości zakonników w konwentach koronnych (*Cathalogus Religiosorum et Monialium Carmelitarum Discalceatorum Prov. Polonoae. S. Spiritus A.D. MDCCCLXXI*, bez miejsca druku, zapewne w Berdyczowie wyłoczono):

- 1) W Krakowie w klasztorze Niepok. Poczęcia OO. 8, braci nowicjuszów 3, braci donatów prof. 5, razem 16. 2) W Lublinie OO. 10, braci donatów 4, razem 14. 3) We Lwowie OO. 10, OO. na teologii 6, braci donatów 5, razem 21. 4) W Krakowie u św. Michała OO. 13, braci na filozofii 5, donatów 4, razem 22. 5) W Poznaniu OO. 12, braci prof. 4, donatów 5, razem 21. 6) W Przemyślu OO. 11, na teologii OO. 4, donatów 6, razem 21. 7) W Wiśniczu OO. 11, donatów 6, razem 17. 8) W Czerni OO. 5, braci prof. chórystów 4, donatów 4, razem 13. 9) W Warszawie OO. 17, na filozof. stud. 7, donatów 6, razem 30. 10) W Kamieńcu OO. 7, donatów 6, razem 13. 11) W Berdyczowie OO. 18, donatów 16, razem 34. 12) W Wiśniowcu OO. 10, donatów 4, razem 14. 13) W Zakrzewiu, rezydencja, OO. 6, donatów 2, razem 8. 14) W Zagórzu OO. 9, donatów 4, razem 13. 15) W Kupinie, rezydencja, OO. 5, donatów 3, razem 8. 16) W Milatynie, rezydencja, OO. 6, donatów 4, razem 10. A zatem zakonników w całej ówczesnej prowincji 275.

Karmelitanek bosych.

- 1) W Krakowie u św. Marcina 19; 2) w Lublinie u św. Józefa 15; 3) we Lwowie 17; 4) w Warszawie 16; 5) w Poznaniu 17; 6) w Lublinie Niepok. Poczęcia 19); 7) w Krakowie u św. Teresy 14; razem 117; czyli że zakonników i zakonnic wogół prawie 400 osób liczono.

Obecnie (w 1906) w prowincji bawarskiej jest OO. 70, kleryków i donatów 57; za granicami prowincji 14, razem 141, zakonnic 70, więc razem 211 (*Catalogus Fr. Discal. prov. S. Crucis Bavariae, Ratisbonae 1907*). W prow. austriackiej św. Leopolda wszystkich zakonników 105, a zakonnic 208, razem 313. (*Cat. Ord. Carm. Dis. in prov. Austriaca, A. D. 1909, Jaurini 1908*).

Po upadku Rzeczypospolitej jedność prowincji św. Ducha ustala. Następnie Królestwo kongresowe i Czerna wytworzyły prowincję także św. Ducha zw. nowej kreacji. Po stracie wielu siedzib dawnych przetrwała ta prowincja do r. 1864, składając się z następujących klasztorów: w Lublinie OO. 6, kleryków studentów 2, razem 8; w Warszawie OO. 8, kleryków studentów 3, w nowicyacie braci 7, donatów 4, razem 22; w Czerni OO. 8, braci 2, razem 10; w Zakrzewiu OO. 4, braciszków 5, razem 5. Wogół zakonników 45. Zakonnic w Krakowie na Wesołej 20, w Lublinie 2, razem 22.—Ogółem 67 wszystkich osób.

W zaborze rosyjskim pozostała cała prowincja św. Kazimierza, litewska i resztki prowincji koronnej, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, które utworzyły osobną prowincję, jak się zdaje już przy końcu XVIII w.; nazwaną ją też św. Ducha na Rusi. W skład tej prowincji weszły klasztory: w Wiśniowcu, nowicyat, gdzie na początku XIX stulecia mieszkało OO. 6, na studyach braci 6, donatów i oblatów 2, razem 14; w Berdyczowie OO. 13, na studyach teologii 9, donatów 5, razem 27; w Kupinie OO. 3, braciszków 2, razem 5; wogół wszystkich 61. Ta prowincja skosowana została po r. 1832 (*Catalogus Religiosorum Carmelitarum Discalceatorum Provinciae Russiae S. Spiritus A. D. MDCCCIII*, bez miejsca druku, pewno w Berdyczowie). Pozostały jeszcze przy życiu siedziby Karmelitów bosych utworzyły jedną tylko prowincję na Litwie i Rusi, której chwile były już policzone i w 1839 r. tak się ona reprezentowała: w Berdyczowie było kapelanów 23, braci 6, w Wilnie u Ostrej Bramy OO. 15, braciszków 4, razem 19; razem 29; w Grodnie kapelanów 8, 1 braciszek, razem 9; w Kownie OO. 7; w Głębokiem kap. 18, braci 9, razem 27; w Kamieńcu OO. 9, braci 2, razem 11. Wszystkich razem 102. Karmelitanek w Wilnie 20. (Por. *Directorium pro Carmelitis Discalceatis in Rossia pro an. D. 1839, Vilnae, Tipis Dioec.*)

J. M. G.

Karnasiewicz Antoni.—Ur. 1842, kapelanem został 1872, katecheta gimn. w Bochni, później proboszcz w Krzyżanowicach dyec. tarnows., † 10 czerwca

1886. Napisał: *Nauki dla młodzieży szkół gimnazyalnych niższych, realnych i wydziałowych*, III części, Bohemia 1881; *Rozmyślania rekolekcyjne z nabożeństwem wielkotygodniowem*, 2 wyd., Kraków 1904.

Karnawał z łac. *ad caro i vale*, według Du Cange'a od *carnaval*, ponieważ w tym czasie ludzie wiele mięsa spożywają; u nas pospolicie zowie się zapustem. Ścisłe biorąc tylko trzy dni ostatnie przed Popielcem stanowią zapust; obszerniej czas od Trzech Króli aż do Popielca tak się nazywa. W wiekach średnich, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie sposobiono się do wielkiego postu wstrzemieźliwością od mięsa (stąd ruska maśnionica). Dla tego zapusty wówczas nazywały się *carnisprivium* (porzucenie mięsa). K. bierze początek od pogańskich: lupercaliów, saturnaliów, bacchanaliów. Kościół chcąc pokazać, że karnawałowe zabawy nie mają ani początku, ani ducha kościelnego od Siedemdziesiątnicy czyli Niedzieli starozapustnej używa w nabożeństwie koloru fioletowego, opuszcza Alleluja, nie śpiewa we Mszach de tempore Gloria in excelsis, ani Te Deum na jutrzni, w pacierzach czyta o upadku Adama. Nie potępia Kościół rozrywek godziwych, ale że zabawy karnawałowe przechodzą w grzeszną swawołę, przeto Kościół chcąc temu zapobiedz, oddawna na czas karnawałowy wprowadził nabożeństwo czterdziestogodzinne, ażeby wiernych od zgorszeń uchronić i wyrządzone zniewagi adoracyjnej. Najśw. Sakramentu wynagrodzić. Nabożeństwo to w Polsce zaprowadził arcybp. gnieźn. Stanisław Karnkowski. Klemens XI pż na poskromienie nadużyć karnawałowych wydał dwa brevia 11 stycz. 1719 i 4 stycz. 1721 r., a Benedykt XIV 1748 wydał encyklikę *Inter cactera*.

X. S. G.

Karnicki Andrzej pijar, ur. w Spasowie w ziemi Chełmskiej w r. 1699. Po ukończeniu szkół nauczał po różnych domach pijarskich poezji i retoryki. Był przez długie lata kaznodzieją. † w r. 1733. Wydał *Poëma carnine heroico in funere Principis Stanislai Szembek Arch. Gnesnensis etc.* Varsaviae 1721, in fol.; *Panegyris Judicibus ad*

Supremum Regni Tribunal electis et Petricoviam congregatis. Tamże 1725, in fol. (Por. *Vita et scripta quorundam e Congr. Cler. Reg. Sch. Piarum etc.* Varsaviae 1812, 12-o, str. 49).

Karnkowski Jan herbu Junosza, bp przemyski od r. 1527; w r. 1536 przeniesiony na stolicę włocławską, gdzie † 1 grudnia 1538 r. Był to pasterz gorliwy i uczony. (Por. *Vitae episcoporum premislenstium ritus latini etc.* Viennae 1844, 8-o, str. 63 i nast.).

Karnkowski Stanisław, herbu Junosza, syn Mikołaja z Karnkowa i matki z domu Olszowskiej, urodził się 10 maja 1520 r. Lata jego młodości są nieznane, wiadomo tylko, że nie obfitował w zasoby materialne, i że zajmować się nim miał kanclerz Jan Ocieski, i stryj rodzony Jan Karnkowski, biskup kujawski. W r. 1539 jest Stanisław uczniem akademii krakowskiej, gdzie słuchał wykładów Piotra Royzyusza. Lasy jego w latach następnych nie są rozświetlone, czy przebywał po opuszczeniu Krakowa na studiach w Niemczech, i czy tam zapoznał się lepiej z luteranizmem, do którego lgnął w pierwszym okresie swego życia, nie jest rzeczą pewną. Na zmianę poglądów jego w duchu katolickim wpłynęła zapewne podróż do Włoch. Jakiś czas miał bawić w Perugii, w r. 1547 bawił w Padwie, gdzie odbywały studya kanoniczne, i gdzie zapewne otrzymał tytuł doktora obojga praw. Po powrocie do kraju dostał się do kancelarii królewskiej; w jakim czasie to nastąpiło, nie wiadomo, to pewne, że już w r. 1555 jest sekretarzem królewskim. Tu utrzymywał liczne stosunki z wybitnymi osobistościami dworu Zygmunta Augusta; pozostaje jakiś czas w ożywionej korespondencji z St. Hozyuszem, ale wszystko to nie przynosi mu oczekiwanych awansów, zapewne dla tego, że Karnkowski nie posiadał znaczniejszych krennych, jakoteż nie posiadał wyższych święceń dla karyery kościelnej. Z powodu tych trudności, pragnie nawet porzucić kancelarię królewską, co mu Hozyusz z trudnością zdolał wyperswadować. Naprzód został kanonikiem kolegiaty wieluńskiej, w r. 1557 kanonikiem gnieźnieńskim, a niedługo potem otrzy-

mał scholasterye gnieźnieńska. W r. 1560 został przy zachowaniu poprzednich godności i scholastykiem łęczyckim. W r. 1562 był także kanonikiem kollegiaty warszawskiej, a w r. 1564 także kanonikiem wileńskim. Równocześnie z beneficyami kościelnemi dosłużył się godności publicznych. W r. 1568 został referendarzem, a następnie wielkim sekretarzem. W r. 1564 przyjął wyższe święcenia. W r. 1565 uznawał możność rozwodu Zygmunta Augusta z Katarzyną austriacką, następnie jednak zmienił zapatrywania, przerzucając się na stronę nuncyusza i biskupów. W r. 1567 po śmierci biskupa włocławskiego Mikołaja Wolskiego, mimo niechęci arcybiskupa gnieźnieńskiego Uchańskiego otrzymał katedrę kujawską.

Karnkowski, w latach młodzieńczych przejęty reformacją, okazuje się obecnie jako najdzielniejszy dyguitarz kościelny kontrrefomacyi. Porządkuje dość zaniedbane sprawy swej dyecezyi przez odbycie wizyty kanonicznej, dającej do przywrócenia odpowiedniego stanowiska zagrożonego mocno w tej dyecezyi katolicyzmowi. W r. 1568 odbył we Włocławku synod dyecezyalny, na którym nie tylko umocnił ustawami karność w duchowieństwie, ale wprowadził do swej dyecezyi, nie oglądając się na króla i innych biskupów, ustawy soboru trydenckiego. Założył szereg kościołów, ustanawiał kaznodziejów, pomnażał zastęp duchowieństwa, o którego wykształcenie dbał bardzo. Stosownie do zadań soboru trydenckiego zamienił dawną szkołę katedralną włocławską na seminarium dla 24 kleryków (1568), która to instytucję opatrzył dochodami 600 zł.; ponadto zapewnił jej szereg corocznych świadczeń ze strony zainteresowanych opatów. W r. 1572 podniósł zwioki bř. Ładysława z Gielniowa, aby tym sposobem podnieść ducha pobożności; po nadto rozpoczął odbieranie kościołów heretykom. Na polu pracy kościelnej katolickiej rozwinął pracę w każdym kierunku energiczną i intenzywną. Obraz jego działalności unaoczniają „Constitutiones in diocesana synodo... editae“ drukowane w Kolonii 1572 r. „Agendorum ecclesiasticorum... liber“ drukowany tamże w r. 1579, a uszkodzony przez pomocy M. Kromera,

tudzież bardzo starannie prowadzona księga wizytacyi. Oczywiście, że jako książę Kościoła polskiego nie mógł się usuwać od spraw publicznych, które tak czy owak obijały się o niego, jako o senatora. Odbierał poselstwa od króla, jak w r. 1567 do Wiednia, w r. 1568 do Joachima II margr. brandenburskiego. Należał do komisji, która badała nadużycia protestantów elbląskich przeciw katolikom, w r. 1569 jeździł w podobnej sprawie do Gdańska.

W całej swej akcji przeciwko różnowiercom, Karnkowski położył nacisk na zorganizowanie odpowiednie polityczne duchowieństwa katolickiego w Polsce. Uczestniał tu na niego niewątpliwie znakomity nunciusz papieski Commendoni. Po sejmie lubelskim kapituła włocawska pod wpływem Karnkowskiego występuje pierwsza z inicjatywą obrony praw i przywilejów stanu duchownego w Polsce. W tym czasie również pozostaje Karnkowski w stosunkach z J. Wujkiem, którego szereg pism powstało z zachęty i podnietu biskupa. Prace rozpoczęte przerwała śmierć Zygmunta Augusta 1572. Karnkowski mieszkał w sprawy polityczne, i zabiega gorliwie okolo elekcji Ernesta arcybiskupią austriackiego, którego wraz z nuncyuszem popiera. Gdy kandydatura ta upadła i gdy upadła też kandydatura moskiewska, stał się Karnkowski gorącym poparczkiem kandydatury królewicza francuskiego Henryka. Ponieważ była to kandydatura wysoce również katolicka, więc Karnkowski pragnął usunąć wszelkie powody scyssi politycznej między partią katolicką a różnowierczą. Przeciwdziałał projektom Uchańskiego zwołania podczas burzliwego interregnum synodu prowincjalnego, nawet pragnął przyjęcia t. zw. konfederacji warszawskiej, broniącej praw różnowierców polskich. Elekcję Henryka Walezego wita radośnie, do elekta wysyła osobne poselstwo, które się wielu nie podobało; na cześć Henryka pisze panegiryk. W tym czasie (1573) wydaje dziełko p. t.: „Modus et ordo electionis novi regis,“ w którym Karnkowski występuje jako obrońca i propagator idei elekcji „viritim.“ Król nawzajem był dla Karnkowskiego najżyczliwiej usposobiony,—niestety, harmonia ta zerwana została przez ucieczkę Henryka.

Teraz Karnkowski powraca znów do swej diecezy, którą równie gorliwie się zajmuje, zdaleka tylko obserwując przebieg spraw po ucieczce Walezego do Francji. Na jazdzie w Jędrzejowie oświadcza się Karnkowski za Stefanem Batorym, i od tej chwili wraz z Zamyskim jest Karnkowski gorliwym poplecznikiem księcia siedmiogrodzkiego. Na pierwsze kroki Batorego miał wpływ bardzo znaczny, zdolał uzyskać znaczenie i wysunąć się przy szczeliwym zbiegu okoliczności, na plan pierwszy. W skutek oporu Uchańskiego sam dopuścił aktu koronacji króla, tworząc w ten sposób precedens dla praw koronatorskich biskupów kujawskich. W r. 1577 brał udział i był między inicjatorami synodu piotrkowskiego, który nie tylko przyjął z małemi zmianami zastosowanemi do potrzeb polskich ustawy soboru Trydenckiego, ale na żądanie króla uchwalił subsidium od duchowieństwa na potrzeby wojenne rzeczypospolitej.

Stefan Batory pragnął zrobić Karnkowskiego koadjutorem starego i niepewnego arcybiskupa Uchańskiego, — sprawa ta przedstawała duże trudności. W czasie rokowań o przeprowadzenie tego, zmarł Uchański (1581). Dawny koadytor Uchańskiego Stanisław Sędziwoj Czarnkowski z potężnej rodziny wielkopolskiej pochodzący i należący do partii austriackiej, poruszył wszystkich swych możliwych protektorów, wraz z królową Anną Jagiellonką, by arcybiskupstwo otrzymać. Stefan jednak poparł Karnkowskiego; — dn. 14 kwietnia przedłożono kapitule gnieźnieńskiej nominację królewską, dn. 17 t. m. kapituła wybrała kandydata królewskiego. Starania u Kuryi trwały dłużej, bulla odpowiednia przenosząca Karnkowskiego z katedry kujawskiej na gnieźnieńską wydana została dopiero w początkach r. 1582. Ingres odprawił Karnkowski dopiero 21 kwietnia 1583. Kontrkanadydat Czarnkowski wojował długo jeszcze z Karnkowskim, niechcąc ustąpić z zajętego przez siebie klucza żnińskiego. Podobnie jak w diecezy kujawskiej zwrócił K. uwagę na wychowanie księży, — postanowił ożywić dawny plan Uchańskiego założenia seminarium duchownego w Kaliszu. W r. 1585 przy pomocy Possevina założono kollegium Jezu-

ickie w Kaliszu, gdzie pod kierunkiem Jezuitów miało się kształcić małe pokolenie duchownych. By przytrzymać kanoników gnieźnieńskich przy katedrze, przez podniesienie ich dochodów darowuje im klucz kamieński na Pomorzu (1583), co w r. 1591 zamienia na Kwieciszewo, Gruczew i Kozielic. W r. 1583 odprawił Karnkowski synod diecezalny, na którym radzono nad sposobami walki z reformacją. Troskliwy o znaczenie i wpływ duchowieństwa, Karnkowski kładł nacisk na obsyłanie trybunału korrонnego przez kapituły, na co duchowieństwo z powodu kosztów z tem połączonych niechętnie się godziło, nie rozumiejąc korzyści, które były połączone z zasiadaniem w trybunale i wpływaniem na wymiar najwyższego sądownictwa.

Rola prymasa zaprzatała Karnkowskiego ustawicznie sprawami publicznymi. Zaczęła się między Karnkowskim a Zamyskiem rywalizacja polityczna, trudna, bo Zamyski miał, jako trybun szlachecki wpływ olbrzymi. Karnkowski przerzucił się na stronę Zborowskich: starał się króla odwieść od złżenia sądu nad Krzysztofem Zborowskim. Jak wiadomo, sprawa ta poszła po myśli Zamyskiego (1585). Z Batorym ochłodziły stosunki Karnkowskiego, nawet nastąpiły obustronne żale i niechęci. Na szerszą działalność polityczną wysuwa Karnkowskiego bezkrólewie po Stefanie Batorym, — iedy w jego ręce, jako interrex przeszło kierownictwo spraw państwowych. W walce Zborowskich z Janem Zamyskiem zajmował stanowisko pośredniczące, nie zawsze szczęśliwie. Na sejmie elekcyjnym ani stronnictwo austriackie, z którym trzymali Zborowscy, ani partya szwedzka Zamyskiego nie wiedziała za kim ostecznie oświadczenie się prymas. Kurya rzymska, która popierała Maksymiliana, wywierała nacisk na Karnkowskiego, mimo to jednak poparcie arcyksięcia prymasa nie było pewne. Wobec tego Zborowscy postanowili porwać arcybiskupa, by tą drogą upewnić się jego osoby. Przeszkodził temu Zamyski, który krok swój wyzyskał przyciągając prymasa na stronę Zygmunta. Karnkowski 19 sierpnia 1587 r. nominował Zygmunta królem, postępując w ten sposób według zasad polityki Zamoy-

skiego, co mu nie przeszkodziło w r. 1588 na sejmie koronacyjnym wyjednać przebaczenie dla Zborowskich i wszystkich stronników austriackich. Z Zamoyskim chwilowo poprawne stosunki rychło psuć się zaczęły, nie tylko dla różnic poglądów, ale i dla tego, że Zygmunt odwrócił się od Zamoyskiego i przeniósł swe afekty na Karnkowskiego, przez co urosł wpływ prymasa. Tu w pierwszych latach rządów Zygmunta odegrał parę razy rolę wybitną, lubo nie zawsze czyny jego były dobrze po-myślane i należycie zrównoważone. Arcybiskup był w ogóle gwałtowny i namiętny, absolutny i niezwykle samodzielny, stąd nie mieścił się nieraz w ramach, które ustawy zasadnicze rzeczypospolitej zakreślały. Stąd też nieraz folgował samowładnym zapędom Zygmunta III, ale nietaz i sam działał wbrew woli króla i senatu, a zwłaszcza na przekór Zamoyskiemu. Był stanowczym przeciwnikiem wojny zwłaszcza z Turcją, — których dużo kosztowała, — arcybiskup bowiem, który, gdy było potrzeba, nie żałował grosza i umiał okazać się hojnym i ofiarnym, na ogół wydatków nie lubił, nadto obawiał się, że wojna z Turcją padnie znacznym ciężarem na duchowieństwo, któreby było obowiązane walkę z niewiernymi popierać. Przeciwko Zamoyskiemu połączył się Karnkowski ze Stanisławem Górką, wojewodą poznańskim, a następnie zwołał na 10 sierpnia 1590 r. zjazd szlachty wielkopolskiej w Kole, na którym to zjeździe, bezprawnym, zwołanym na własną rękę i bez wiedzy króla, uchwalono zniesienie poboru, ustanowionego przez sejm, na cele wojny tureckiej, nadto ograniczono władzę hetmańska, co było skierowane przeciw Zamoyskiemu. W r. 1589 i 1593 Karnkowski zastępował nieobecnego króla; w r. 1592 dał zaów arcybiskup królowi ślub z arcysięcińczą Anną, bez wiedzy sejmu. Dopiero wykrycie układów Zygmunta III z Ernestem arcysięciem austriackim o koronę polską połączyło nanowo Karnkowskiego z Zamoyskim i ostro powstał przeciw królowi, jednak nie poszedł tak daleko jak Zamoyski, nie pozwolił bowiem na dopuszczenie do śledztwa przeciw królowi. Wyjazdowi króla do Szwecji w r. 1593 był przeciwny, mimo to jednak musiał spra-

wować godność interrex, i odmówić żądaniami cesarza Rudolfa II posiłków przebiw Turkom. Podobież w r. 1595 został wyznaczony przez sejm do komisji traktującej z posłami cesarza dla utworzenia ligi przeciw Turkom; i tu do umowy nie przyszło, zapewne nie bez woli Karnkowskiego. Był również niechętny wyprawom wojskim Zamyskiego, mimo ich powodzenia.

W ostatnich latach swego życia usunął się K. nieco od spraw publicznych, z powodu podeszłego wieku nie przyjeżdżał już na sejmy, lubo listownie znowi się z wybitnymi działalnościami. Głównie jednak uwagę swą zwrócił na pole pracy kościelnej, — odbywa cały szereg synodów, wydaje wiele ustaw, normujących stosunki kościelne, i jurysdykcję duchowną, zabezpieczenia dóbr i beneficjów kościelnych. Funduje szereg instytucji kościelnych, o charakterze społecznym i dobrotczynnym, jak burse na 100 uczni przy seminaryjnym w Kaliszu (1596), jak bractwo literackie w Piątku (1597), szpital w Łęczycy (1601). Wszystkie swoje dochody poświęcał na cele podniesienia Kościoła, — nie pozostawił rodzinie żadnego majątku; nepotyzmu nie uprawiał. Dwór jego, wspaniały i wielki, był szkołą przyszłych dygnitarzy Kościoła polskiego, z którego wyszli tacy ludzie jak Bernard Maciejowski, Maciej Lubieński, Wawrzyniec Gembicki, lub Piotr Tylicki. Karnkowski sam był wybitny pisarz popierał literaturę, pisarzy i uczonych. Z pisarzy kościelnych taki J. Wujek, Nowodworski lub J. Górski dużo mu zawiązali. Karnkowski wydał drukiem cały szereg ustaw synodalnych, na synodach przez siebie zwołanych ułożonych, pragnąc za pomocą druku rozpowszechnić je między duchowieństwem.

Dzieł jego o charakterze teologiczny mało i mniejszego znaczenia, najważniejsze może to „Katechizm rzymski” wydany w Kaliszu w r. 1603. Za to długi szereg jest jego pism i broszur politycznych, — na polu bowiem polityki walczył dzielnie i cięcie piorem. Ważne momenty polityczne popochyły go do pisania, gdzie roztrzygał zagadnienia polityczne, bronią zajętego przez siebie stanowiska, atakował przeciwników. Są to wybitne dzieła publicystyczne. Karn-

kowski nie roztrzygał spraw politycznych sub specie aeternitatis, jako teoretyk, statysta, myśliciel; miały one na oku cel praktyczny, urobienie opinii publicznej, zjednanie sobie zwolenników i sprzymierzyńców. Pod tym względem stał Karnkowski na wysokości zadania. „Podwójne w nim niejako było życie, — pisze ks. St. Chodynski, — jedno niepodobne do drugiego: biskupa i senatora. Biskupem był najgorliwszym i dla zachowania wiary w narodzie czynił wszystko, co było w mocy ludzkiej. Ale drugie było życie całkiem tamtemu przeciwnie, życie męża stanu. Tu duma, ambicia, i nieprzelałany upór w w działaniach politycznych przyćmiły pamięć tak wielkich jego zasług i poprowadziły go do kroków trudnych do pogodzenia z życiem i godnością pasterza. Na nim cięży wielki zarzut pierwszego u nas przykładu rozwinięcia anarchii, co kraj do upadku przywiodła.“ Zdanie to moźnaby o tyle zdymyfikować, że działalność Karnowskiego mogłaby była wydać obfitsze rezultaty i pomyślniejsze, gdyby była poparta przez czynniki, którym powinno było zależeć na wzmacnieniu władzy wynowniczej, t. j. gdyby np. taki król Zygmunt posiadał większy rozum polityczny i zdolności dyplomatyczne. W tych warunkach jednak, jakie były, przy słabości i uporze króla i doktrynerstwie Zamoyskiego, działalność Karnowskiego musiała się nieraz skrywić w walce tych dwóch, obu błędnych, a tak sobie przeciwnych. Karnkowski zmarł dn. 8 czerwca 1603 w Łowiczu, pochowany zaś został w założonym przez siebie kościele OO. Jezuitów w Kaliszu. Literatura o K. jest bardzo uboga; pisali o nim ks. Korytkowski w *Arcybiskupach gnieźnieńskich* t. III; ks. St. Chodynski w osobnym artykule w „Encyklopedyi kościelnej“ t. X, p. St. Ź, w „Wielkiej Encyklopedyi powszechniej illustrowanej“ tom XXXIII—XXXIV. Po za tem szereg wiadomości dają prace Wierzbowskiego (W. Lauredo); Lubowicz, *Naczało katolickeskoy reakcii w Polsze*; tudzież szereg prac odnoszących się do Henryka Walezego, Stefana Batorego i Zygmunta III. (Por. Finkel L. *Bibliografia history polskiej*, t. IV. Spis imion: pod Karnkowski St.; tudzież Estreicher K.)

Bibliografia Polska XV—XVIII w lit. K. St. Kętrzyński.

Karność kościelna. Thomassinus odróżnia dwa rodzaje zasad, będących podstawą karności kościelnej. Jedne z nich pochodzą od samego Boga, a stąd jako prawdy stałe, niezależne od woli ludzkiej, nie ulegają przedawnieniu, nigdy nie przestają obowiązywać, bez względu na okoliczności miejsca i czasu, i przez nikogo nie mogą być zmienione albo zastąpione innymi. Drugie są poprostu pewnymi praktykami, ustanowionymi przez władzę kościelną lub uświęconemi zwyczajem. Dzisiaj pożyteczne, a nawet niezbędne, w zmienionych warunkach mogą okazać się mniej odpowiedniemi, niekiedy wprost szkodliwemi, i wtedy ustępują miejsca innym. Celem ich jest ułatwienie zachowania owych praw niezmiennej, które przez Prawdę Przedwieczną zostały podane i do Niej prowadzą. (Thomassinus, *Vetus et nova Ecclesiae disciplina*. Proemium). Ten właśnie podział, przez słynnego oratoryanina zaznaczony, najwidoczniej miał na myśl św. Augustyn. gdy pisał (can. Illa, dist. 12): „Wiara nigdy się nie zmienia, ale karność zmienia się dość często. Ma ona swe lata młodości i starości, czasy postępu i zastoju. Jej pierwociny miały więcej tężyzny, ale nie były też wolne od braków, którym usiłowało zaradzić w następnych wiekach.“

Nic dziwnego zatem, że teraźniejsza karność kościelna pod wieloma względami różni się od dawnej. Zmienił się sposób przyjmowania katechumenów do Kościoła, udzielania Chrztu św., Komunii św., sakramentu małżeństwa, zachowania postów, i wiele innych przepisów prawa kanonicznego. Świadczy to o nieustannym rozwoju i żywotności Kościoła, który, pozostając zawsze tym samym Kościołem Chrystusowym, potrafi przystosować się do warunków istnienia właściwych danej epoce. Albowiem tylko formy karności kościelnej ulegają zmianom, duch jej pozostaje niezmienny. Pewne epoki zaznaczyły się rozluźnieniem karności. Lecz wnet w Kościele budziła się reakcja i dążenie do usunięcia nadużyć. Zwłaszcza sobór Trydencki swymi pracami, zmierzającymi do naprawy stosunków, skutecznie przy-

czynił się do wielkiego dzieła reformy. Na ogół biorąc dzisiejszą karność kościelna pod wieloma względami złago-dniała w porównaniu z dawną. Opiera się ona na dekretach papieskich, kanonach soborów, prawach dyecezyjnych, zwyczajach i obyczajach lokalnych.

O karności kościelnej pisali: Du Mesnil S. J., *Doctrina et disciplina Ecclesiae*, Colon. 1730; Ruprecht, *Notae historicae univ. iur. can.*, Pragae 1751; Pons S. J.; *De antiquitatibus iuris can.* secundum titulos Decretal., Spolet. 1807; Biner S. J., *Apparatus eruditioonis ad iurisprudentiam prae-sertim ecclesiasticam*, Oenipont. 1745; Binterim, *D. Vorzügl. Denkwürd. d. chris. kat. Kirche*, Mainz 1825; Pellicia, *De christ. Ecclesiae primae, mediae, novissimae politia*, Neap. 1777; kard. Hergenröther w swej *Hi-storyi powsech. Kla kat.*, Warszawa 1901; Phillips, *Kirchenrecht*, Ratisbon, 1845; Probst, *Kirchliche Disciplin in d. drei ersten christl. Jahrhundertern*, Tübingen 1873; Bianchi, *Della potestā e della politia della Chiesa*, Rom. 1851; protestant Hinschius, *System d. k. Kirchenrechts*, Berlin 1869.

X. J. G.

Karo Józef ben Efraim—wybitny talmudysta, urodzony w r. 1488 w Portugalii, umarł w Palestynie w Safed 25 marca 1574 r. Wypędzony został w r. 1492 z Hiszpanii, wyemigrował do Pragi, a w r. 1535 do Palestyny. Pod koniec życia Karo ułożył kodeks halachiczny pod nazwą „Szul-chan-Aruch,” kodeks ten syskał wielką popularność wśród Żydów. Z innych utworów J. Karo zasługują na uwagę: „Bedeck ta bajith” (Saloniki 1605 r.), „Kelale ha Talmud” jest to metodologia talmudyczna (Saloniki 1598 r.), „Abkatth Pokhel,” „Deraschot.” We wszystkich tych utworach J. Karo musiał zachować miarę wolnym był od wszelkiego mistycyzmu i fanatyzmu. (Por. Rabbenu Józef Karo, Drohobycz, 1896 r.; W. W. VII, p. 189; W. E. II., t. 33–34, str. 883–884).

X. R. J.

Karol Andegaweński syn Ludwika VIII, króla francuskiego i Blanki kastylijskiej. Urodził się w r. 1220, a umarł w Goggia pod Neapolem 7 stycznia 1285 roku. Był najmłodszy z

siedmiorga rodzeństwa. Po starszym bracie Janie otrzymał hrabstwo Anjou, (stał polska nazwa Andegaweński) i Maine. Ożenił się z Beatrycą, córką Rajmunda IV Berengaryusza hrabiego Prowancy w r. 1246, którą to prowincję otrzymał w posagu. Uczestniczył z królem Ludwikiem IX w szóstej wyprawie krzyżowej w r. 1250, która się skończyła porażką Krzyżowców. W r. 1263 otrzymał jako lenno koronę Sycylii i Neapolu, pobił Manfreda, usuniętego od tronu Sycylijskiego przez papieża, pod Benewentem w r. 1266, a w r. 1268 pod Tagliacozzo Konradyna, ostatniego potomka Hohenztaufów. Nosił nadto tytuł senatora rzymskiego, wikaryusa cesarskiego w Toskanii, protektora miast welfickich w dolnych i środkowych Włoszech. Był to człowiek nadzwyczaj ambitny, wskutek sprzyjających okoliczności doszedł do wielkiego znaczenia w całych Włoszech po śmierci Klemensa IV w r. 1268. Gdy Ludwik IX podczas drugiej swej wyprawy krzyżowej umarł w obozie (25 sierpnia 1270 r.), Karol stanął na czele Krzyżowców, zawiązał pomyślny dla siebie pokój z bęjem Tunisu. W r. 1272 przyjął koronę, którą mn ofiarowali Albańczycy, a w r. 1277 nabył od Maryi z Antyochii prawa do korony Jerozolimskiej. Marzył nawet o zawładnięciu Bizancym i Egiptem. Ta wygórowana ambicja przyczyniła się do jego upadku. Z jednej strony papież Grzegorz X z obawy przed wzrastającą potęgą Karola przyczynił się do wyboru na tron włoski cesarza Rudolfa Habsburskiego, Karol musiał złożyć tytuł senatora rzymskiego, wyciąć wojska z Toskanii, z drugiej strony przez ustawnicze zdzierstwa, deportację przywilejów, lekceważenie zwyczajów krajowychściągnął na siebie nienawiść swych poddanych, zwłaszcza sycylijczyków. Wybuchło tam w r. 1281 powstanie, rozpoczęte głośnymi w historyi niezsporami sycylijskimi (31 marca); prawie wszyscy francuzi zostali wymordowani. Koroną Sycylii zawładnął Piotr III aragoński, a admiral jego Roger de Laurin zadał straszłą klęskę w zatoce Neapolitańskiej flocie Karola, w r. 1284, która dowodził syn jego Karol II z przydomkiem Kulawy (1254–1309 r.), następca na tronie Neapolitańskim. Karol I wkrótce potem umarł, nie odzys-

skawszy Sycylii (w r. 1284). Historyk florencki Villani tak opisuje Karola Andagaweńskiego; — „Był to mąż roztropny i mądry w radzie, śmiały na wojnie, szybki w działaniu, a tak wielkiej ambicji, że nie wydawało się mu niepodobne; wśród przeciwności niezłomny, stał i wierny danemu słówu, „małomówny, niesklonny do śmiechu, gorliwy katolik... Temperamentu był nerwowego. Wydawał się urodzonym na króla; mało sypiał, gdyż we śnie czas się marnuje. Hojnie obdarzał rycerzy swoich bronia, lecz łaknął panowania, zaborów i pieniędzy. Nie lubił się otaczać błaznami, trubadurami i pochlebcami.“ (Por. F. J. Holzwarth, *Historya Powszechna*, Warszawa, 1882, t. IV, str. 455—544; R. Sternfeld, *Karl von Anjou als Graf der Provence*, Berlin 1888; Saint Priest, *Histoire de la conquête de Naples par Charles d'Anjou*; L. Cardier, *Essai sur l'administration du royaume de Naples sous Charles I et Charles II, d'Anjou*, Paris, 1891; W. E. I., Warszawa, 1903, t. XXXIII—XXXIV, str. 943—945; J. Karol Hergenröther, *Historya powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1905, tom VII, str. 33—45).

X. R. J.

Karol Boromeusz św., syn hr. Guiberta Boromeusza i Małgorzaty Medicis. Żył od 1538—1584 r. Od młodości oznaczał się wielką energią i pobożnością. Rodzice przeznaczyli go do stanu duchownego, a Juliusz Cezary zrzekł się na korzyść dwunastoletniego zaledwie Karola, bratanka swego, opactwa św. Gracyana w Aronie. W 16 roku życia udał się na studia prawa kanonicznego w Pawii i tam przy uniwersytecie założył konwent, w którym się miała utrzymywać młodzież, gotująca się do stanu duchownego. W tym czasie rodzony wuj św. Karola, Angelo de Medicis, został papieżem pod imieniem Piusa IV. Wzywa on siostrzeniec do Rzymu i obdarza go godnością kardynalską. Święty miał wówczas zaledwie 22 lata, nie miał jeszcze wyższych święceń; jedynie przez posłuszeństwo stanowczej woli Piusa IV przyjął tak wysoką godność. Wkrótce potem umarł jedyny brat jego Fryderyk; cała rodzina, nie wyłączając pża, domagała się, aby Karol powrócił do stanu

swieckiego. Aby się oprzeć natrętnym namowom, święty młodzieniec przyjmuje święcenia kapłańskie. W rok potem zostaje arcybiskupem Medyolańskim z rezydencją w Rzymie. Papież miał w nim gorliwego ministra, poufnego i roztropnego doradce. Wpływ ten był wiele zbawienny dla Kościoła. Jednocześnie zajmował się św. Karol nauk; w tym celu zbierał na swych pokojach w Watykanie największych uczonych z Rzymu, duchownych i świeckich, prowadził z nimi ożywione dyskusje, — posiedzenia te nazywano „nocami Watykańskimi“. Za wpływem św. Karola pź odnawia przewany sobór w Trydenckie w r. 1561. Św. Karol żywo się interesował przebiegiem rozpraw synodalnych, które się zakończyły 12-XII 1563 r. Ponieważ wykonanie postanowień soboru Trydenckiego wymagało obecności biskupa w swej diecezji, skorzystał z tego nasz Święty, aby wyjechać do swej ovezarni do Medyolanu. Papież zgodził się na to, a nadto udzielił św. Karolowi tytułu legata a latere na całe Włochy, aby tem łatwiej mógł wprowadzić w czyn uchwały Trydenckie. Medyolańczyzna z wielką radością powitała swego świętego pasterza, który niezwłocznie z całą gorliwością oddał się swej ovezarni. W celu wykształcenia duchowieństwa w duchu Chrystusowym założył seminaryum jedno w Medyolanie, a drugie Helweckie dla kantonów szwajcarskich. Wziął się też energicznie do wykorzenienia różnych wad z pośród duchowieństwa. Napotkał w tem wiele trudności szczególnie wśród zakonników; uknuto nawet spisek na życie tego gorliwego pasterza, ale zamach się nie udał, a przeciwnicy zostali upokorzeni. Nic się nie mogło oprzeć niezmordowanej energii św. Karola. Przez ustawiczne głoszenie po świątyniach świata Bożego, wizyty pasterskie, odbywanie synodów prowincjalnych — a głównie swem życiem świętym, w krótkim czasie odnowił swą diecezję. W czasie morowej zarazy sam przebiegał ulice Medyolanu, niósł pociechę i pomoc chorym; cała swą majątkowość rozdał ubogim, potrzebującym ratunku. Pomimo to doznał wiele przeciwności ze strony zlych ludzi. Umarł w młodym wieku, w 46 roku życia, ale pełen zasług dla Kościoła. Nic też dziwnego, że już w 16 lat po śmierci, t. j. w roku 1610 zaliczony został w poczet

Świętych. Kościół obchodzi jego uroczystość 4 listopada. Pozostały po św. Karolu Boromeuszu liczne listy i kazania, zawierające mnóstwo praktycznych uwag dla duszpasterzy. Przebiją z tych pism ten sam zapał, ta sama siła i duch Chrystusowy, jakie cechowały całe życie św. Karola. (Por. N. Colombell-Gabourd, *Vie de S. Charles Borromée*, Paris, 1869; J. M. Sailer, *Der heilige Karl Borr....*, Augsburg, 1823; Józef Kard. Hergenröther, *Historia powszecznna Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1905, t. XII, str. 99—119; *Wielka Enc. Ill.*, t. 33—34. str. 884—886).

X. R. J.

Karola Boromeusza św. Sióstry ob. Boromeuszki.

Karola Boromeusza św. Stowarzyszenie, związek dla popierania i rozpropagowania dobrych pism treści pouczającej i budującej, założ. 1844 r. pod patronatem episkopatu niemieckiego przez Aug. Reichenspergera, K. Martina, br. Loe i in. Zakłada biblioteki, czytelnie, drukarnie wydawnicze i t. d. W r. 1899 liczył 77,144 stowarzyszonych w 2,044 związkach, rozrzuconych po różnych dyecyzach katolickich Niemiec. Związek rozpropagował dotąd książek wartości przeszło 4 milionów marek, utrzymuje zaś przeszło 2,000 bibliotek i czytelni. Główną siedzibą jest Bonn. (Por. D. Gründung u. Thätigkeit d. Vereins v. h. Karl. Borm., Bonn, 1895; Philipp Iluppert, *Oefent. Lesehallen, ihre Aufgabe, Gesch. u. Einrichtung*, Köln, 1899).

Karol Lotaryngski krdt, syn ks. Klauzjusza Guise, ur. w Joinville 14 lut. 1524 r., skończyszy kolegium w Narwarze, gdzie zdobył także znajomość prawie wszystkich języków europejskich. Już w r. 1538 od króla Franciszka otrzymał arbpstwo Reims, które objął przez prokuratora, sakrę zaś i pallium przyjął w r. 1545. W r. 1547 został krdlem. Wpływ swego na dworze Henryka II używał pko Hugonotom (ob.). Poznawszy podczas pobytu w Rzymie św. Ignacego, był od tego gorliwym protektorem Jezuitów. Po wstąpieniu na tron 16-letniego Franciszka II objął kierunek spraw państwa i finansów, brat zaś jego — główne dowództwo armii. Na tem stanowisku K. usiłował dokonać we Francji jedno-

ści religijnej, przez co wśród Hugonotów zdobył sobie zaciętych wrogów. Ci skupili się około domu Bourbonów (ks. Anto-niego Navarry i Kondeusza) zazdronych o przemożne wpływy Gwizyuszów. Obok więc czynników religijnych wchodziły w grę polityczne i rodzinne. Zaraz po objęciu rządów zakrągnął się K. o ścisłe wykonanie ustaw pko Hugonotom. Spisek, mający na celu porwanie młodego króla (14 marca 1560), a tem samem zagarnięcie rządów, umiał sparaliżować. Wielu Hugonotów poniosło skutkiem tego śmierć. Tymczasem Kalwini postanowili rozpocząć otwartą walkę. Walencja i wiele miast w Prowancji dostało się w ich ręce. Tam wypędzali katolików i wprowadzali kalwinizm. K. zastrzył prawa pko nim, lecz te nie mogły być z całą surowością wykonywane, gdyż chwiejna królowa matka Katarzyna de Medicis, widząc rosnącą potęgę Gwizyuszów, obawiała się ich przemożnych wpływów. Jakoż ze śmiercią Franciszka II (5 grud. 1560 r.) stanowisko Gwizyuszów zaczęło się chwiać. Zdziwiło wielu, że nowy rząd, w którym jednak i krdł K. brał udział, zgodził się na dysputę religijną w Poissy. Było to w drastycznej sprzeczności z dotychczasową polityką K-a. Poczytywano mu to za słabość. Krdł na zebraniu gorąco bronił powagi i nauki Kla, lecz jak zwykle skończyło się ono bez rezultatu. Ułożono wprawdzie dwuznaczną formule, lecz Sorbona odrzuciła ją, jako heretycką.

W r. 1562 udał się K. na sobór Trydencki; od pierwszej chwili stał się jednym z najświętniejszych mówców tego zebrania. Jego zapał i gruntownie katolicka prawowierność zjednały mu poważny szacunek. Tam też działał gorliwie około pojednania książąt chińskich, a także, aby uchwałą soboru zapewnić jaknajwiększą owocność.

Jako bp spełniał K. obowiązki pasterskie wzorowo. Zdala od uciech światowych przyświecał przykładem pobożności i gorliwości kapelanom swojej archidiecezji. Jeszcze w r. 1548 zwołał synod dyecezyjny, na którym zapadło wiele doniosłych uchwał. W tymże czasie założył uniwersytet w Reims z czterema fakultetami, aby stworzyć dzielnych szermierzów w walce z kalwinizmem. Przestrzegał też dobrych obyczajów wśród kleru. Celem wprowadzenia w czyn po-

stanowień soboru Trydenckiego odbył w r. 1564 synod prowincjonalny. Jeden z pierwszych bpów założył seminarium dyecezyalne. Osadził w Reims Minorytów i rozszerzył kolegium Pont à Mousson. W r. 1572 odbył 3 synod dyecezyalny, celem usunięcia niedostatków, jakie sam zauważał podczas wizytacji dyecezyi. Pózniej Grzegorz XIII przyjął Kanaader życliwie w Rzymie tegoż roku i nadał mu tytuł legatus natus z odpowiednią jurysdykcją in casibus beneficialebus et matrimonialibus. Wyjechał do Lyonu na spotkanie przybywającego z Polski Henryka III, † w Awinionie 26 grud. 1574 r.

Był to jeden z najwybitniejszych mężów swego czasu, porywającej wymowy, głębokiej inteligencji, imponującej postawy i nieskalanej prawowierności. Zarówno jak książę Kla, jak i mąż stanu, rozumiał niebezpieczeństwo, kryjące się w herezji; stąd też walczył z nią nieubłaganie. Nieprzychylni mu historycy, zwłaszcza protestanci, posadzają go o despotyzm i wysuwanie interesów rodzinnych. Zarzut ten wszakże usuwa w znaczej mierze jego gorliwość pasterską i gorącą pobożność. Zresztą trzeba też wiele zaliczyć na karb ducha czasu. Z pism jego wyróżniają się: *Haranges au colloque de Poissy et au concile de Trente; Lettres; Sermons; Comment. de regno Henrici II.* (Por. Auvinet, *Vies des hommes illustres de France*, IV; Marlot, *Histoire de la ville, cité et université de Reims*, nouv. edit. Reims 1846; Joly Michault, *Eloges de quelques auteurs français*, Dijon, 1742, gdzie wyliczono jego dzieła).

(Ch.).

Karol Martel (młot), syn Pepina z Herystalu i kochanki jego Chalpaidy. Urodzony w r. 688. Po śmierci Pepina w r. 714 żona jego prawowita, Plektruda, zamknęła Karola Martela w więzieniu, chcąc w ten sposób zapewnić panowanie Teodoaldowi. W całym państwie wybuchły rokosze, którym przez długi czas zapobiegalo silne ramię Pepina. Fryzowie, Alamanowie i Bawarzy ujęli za oręź; Eudo księcia Akwitania zdobył cały kraj między Pirenejami a Loarą i Izerą. Austrazyjanie stracili Teodoalda, a obrali sobie za majordoma Ragenfryda. Karolowi udało się umknąć z więzienia; sta-

nał na czele Austrazyjów, pobił Neustryę w r. 717, zajął Kolonię, złamał pod Soisson w 719 r. potęgę Akwitanię. Król Chilperyk dostał się w ręce Karola, ale ten obszedł się z nim wspaniało-myśleśnie: mianował go królem Neustyri, a po jego śmierci Teodoryka IV, syna Dagoberta IV, ale właściwie sam pozostawał panem całej Galii Merowingów. Prowadził przez długie lata walkę z Sasami — w r. 718, 720, 721, 724; ostatecznie w r. 738 zmusił ich do uległości i płacenia daniny. W r. 725 osadził na tronie w Bawarii Hnberta z domu Agilolfingów, swego zwolennika. Jednocześnie z powyższymi przybył Karolowi nowy nieprzyjaciel, — z południa wtargnęli do Francji Maurowie, zdobyli Karkassonę, Septymanię aż do Nimes; poszli potem w góry rzeki Rodanu i złupili Autun; w r. 732 Arabowie pod dowództwem Abderrahmana spustoszyli Bordeaux i udali się na Tours. Eudo uciekł na dwór Karola. Ten z potężną armią udał się przeciwko muzułmanom, spotkał się z nimi pod Poitiers i zadał im straszną klęskę; miało tam zginąć do 370 tysięcy arabskich. Eudonowi zwrócił Karol Akwitanię, następnie podbił Burgundię (733 r.) i osadził tam swych zwolenników wasalami. W r. 735 syn Eudona, Hunald, powstał przeciwko Karolowi, ale ten wnet zajął Bordeaux i Hunald musiał się upokorzyć. W r. 739 zdobył szturmem zajętą przez Arabów Narbone, odebrał im Arles, Marsylię i całą Prowancję i na długie czasy zabezpieczył kraj od ich napadów. Jedynie tylko własną siłą stanął Karol na czele państwa Franków. Za ustawiczne zwycięstwa i energię niezmordowaną otrzymał następnie nazwę Martela, t. j. młota. Na ciągle walki potrzebował dużo grosza, z tego powodu siegnął Karol po dobrą kościele, za co sięgnął na się niechęć duchowieństwa frankońskiego. Przyznać jednak potrzeba, że jedynie energiczna jego polityka zachowała zachodnią Europę od niewoli muzułmańskiej. Przed śmiercią podzielił całe swoje państwo pomiędzy trzech swych synów: Karlomana, Pepina i Gryfona. (Ob. Karloman). Umarł w r. 741, pochowany w Paryżu w bazylice św. Dionizego. (Por. F. J. Holzwarth, *Historia powszechna*, Warszawa, 1880, t. III, str. 435—437; Breysig, *Die Zeit Karl*

Martells, Lipsk, 1869; *Veltman, De Caroli Martelli patriciatus sive consulatu romano*, 1863; *W. E. I.*, 1905, t. XXXIII — XXXIV, str. 887 — 888; Józef Kard. Hergenröther, *Historia połuszcza Kościoła katolickiego*, Warszawa, 1905, t. IV, str. 59 — 62).

X. R. J.

Karol V i niemieccy protestanci, ur. 24 lut. 1500 r. w Gandawie, syn Filipa Pięknego i Joanny Szalonej. Karol V, zaprzysiężły przy koronacji (23 paźdz. 1520 r.) opiek nad Klem i jego sługami, chciał zaraz energicznie wystąpić pko Lutrowi, dotkniętemu już klątwą pską, lecz dał się po części odwieść namowami rady stanu od tego i przystał na stawienie się Lutra przed sejmem, który, wysłuchawszy go 17 i 18 kwietnia 1521 r., orzekł potępienie. Niestety wrzawa w całych Niemczech i wszczęjące się walki nie pozwoliły cesarzowi orzeczenia sejmu wykonać. W miarę tego, jak wzmagalo się kłopotliwe położenie cesarza, Luter i jego stronicy corzą śmieley podnosili głowę. W r. 1527 kurfirst saski ogłosił się summus episcopus i wprowadził naukę Lutra w całym kraju. To samo, prawie równocześnie, uczynił ks. Filip heski, oraz niektórzy książęta i miasta rzeszy. W tym czasie K. był nieobecny w Niemczech. Już w r. 1522 musiał udać się do Hiszpanii, stanowiącej podstawę jego potegi; później zajęła go wojna francuska. Dopiero w r. 1530 mógł znowu zająć się stosunkami niemieckimi. W tym też celu 20 czerw. 1530 r. zwołał sejm do Augsburga. Tam to już 25 czerw. książęta odstępcy i przedstawiciele miast odzycieli ułożone przez Melanchtona wyznanie wiary. Łagodny jego ton zachęcił K-a do wstąpienia na drogę pojednawczą; chwycił się więc dawniej już powiętej myśli zwolnienia soboru po-wszechnego. Opóźnienie soboru, który, jak wiadomo, zebrał się dopiero r. 1545 w Trydencie, nie było winą ani K-a, ani pły, lecz spowodowały je intrigi Franciszka I, króla Francji, a także sami protestanci, a zwłaszcza kurfirst Jan Fryderyk saski. Tymczasem stosunki w Niemczech.wikły się coraz bardziej; pokój religijny w Norymberdze (1532), i porozumienie we Frankfurcie (1539), tylko pozornie stworzyły ciszę, wewnątrz

obu stron wrzalo gwałtownie, a i w kraju toczyła się walka cicha, lecz nieubłaganego. Cesarz postanowił znowu chwycić się środków pojednawczych, a skłaniały go do tego potrzeba pokoju w kraju wobec niebezpieczeństw zewnętrznych i nierozumienia natury ruchu reformacyjnego. K-a niepodobna posądzać o chwiejność w wierze, był tylko przekonany, że jedynie łagodnością i pojednawczością da się burzę zażegnać. Egoizm książąt katolickich, zwłaszcza bawarskich z jednej strony, którzy w obawie wzmożenia potęgi cesarskiej podtrzymywali niezgodę w państwie,obluda książąt protestanckich, zwłaszcza kurfirsata saskiego i ks. heskiego, którzy pozornie skłaniali się do zgody, a tymczasem swoim wysłannikom i teologom zgłosili, że pojednawcze usiłowania cesarza spełzyły na niczym. Wobec grozy tureckiej K. w r. 1541 poczynił protestantom znaczne ustępstwa; w r. 1544 poszedł jeszcze dalej — wszystko bezskutecznie. Książęta protestanccy wszelkie ustępstwa uważali jako zadatek na całość swoich żądań, a mianowicie uznania zasady Kla-terytoralnego.

W r. 1545 zebrał się wreszcie sobór Trydencki. Już w miesiąc później, t. j. w styczniu r. 1546 cesarz zarządził dysputę religijną w Regensburgu. Tymczasem delegaci protestanccy dla błachych powodów opuścili Regensburg, zanim cesarz tam przybył. Wszystkie usiłowania celem nawiązania rokowań trafiły na stanowczy opór protestantów. Powody, jakie przytaczali, objaśnił najlepiej poseł wenecki Mocenigo (por. Fiedler, *Relationen venezianischer Botschafter*, Wien, 1870). Coraz więcej ujawniało się, że książętom protestanckim chodziło głównie o cele polityczne, że dążyli oni już to do zbogacenia się zaborem dóbr duchownych i klasztornych, jużto do poniżenia władz cesarskiej. Nosili się też z myślą obrania kurfirsata saskiego królem. K. wreszcie zrozumiał całą grotę położenia; zaczął więc przygotowywać się do akcji zbrojnej. Wojnę właściwie nie on rozpoczął, ale król francuski, Franciszek I, który na nią dał pieniadze, hasło zaś „religia“, którym posługiwali się kurfirst i ks. heski, obalamucały tylko poddanych co do właściwego celu wojny szmalkaldzkiej (por. Wie-

man in Deutschland Religionskriege macht, 4 Aufl., Frankf. a. M., 1864). Szczęście sprzyjało cesarzowi; w ciągu r. 1546 pokonał miasta, które stanęły po stronie Szmalkaldecków. W następnym roku, po klęsce pod Mühlbergiem, musiał kurfürst Jan poddać się Kowi. Ten sam los spotkał ks. heskiego; obaj stali się jeńcami cesarza. Cesarz i teraz nie zeszedł z drogi łagodności. Na sejmie w Augsburgu 1547 r. nie zażądał od książąt powrotu na żono Kla, ale poddania się wyrokowi soboru, na którym mieli być wysłuchani i teologowie protestanccy. Skutkiem zatargu cesarza z psem i przeniesienia soboru z Trydentu do Bolonii nie można było tego postanowienia wykonać; wobec tego cesarz zgodził się na Interim (ob.).

Po wznowieniu obrad w Trydencie r. 1551, oczekiwano na przybycie teologów protestanckich; jakoż na rozkaz kurfürsta saskiego miał tam uadać się sam Melanchton. Tymczasem Maurycy saski podniósł rokosz pko cesarzowi i zaskoczywszy chorego, zmusił go do ucieczki w sierpniu zimy przez Tyrol, sobór zaś rozpoczął. Wówczas to postawił żądanie uznania kościoła krajowego. K. na ten warunek się nie zgodził, chociaż ze względu na krytyczne położenie brata swego Ferdynanda resztę rozejmu zatwierdził. W r. 1555 na sejmie w Augsburgu protestanci ponowili to żądanie. K. schorzały usunął się od rokowań i sprawę pozostawił Ferdynandowi, oświadczając, że sumienie nie pozwala mu na to się zgodzić. Ferdynand zniechęcony opłakanem położeniem państwa, ostatecznie zgodził się: podpisał Augsburgski pokój religijny.

Wobec tego dojrzała w K-u dawniej już powzięta myśl abdykacji, jakoż w jesieni r. 1555 rządy Niderlandów powierzył synowi Filipowi, stany zaś rzymsko-niemieckiego cesarstwa — bratu Ferdynandowi. To uczyniwszy, sam udał się do klasztoru Hieronimitów St. Yuste w Estramadurze, gdzie, nie zamknął się w zaciszu zakonnem, jak twierdzą niektórzy, ale interesował się żywymi sprawami politycznymi, jak świadczą jego liczne z tego czasu listy (por. Gachard, *Retraite et mort de Charles V au monastère de Yuste*, 2 vol., Bruxelles, 1854). Wszakże oddawał się też i ćwiczeniom pobożnym. W jesieni 1558

zanimogł ciężko i, przyjawszy dwukrotnie Wijatyk św., † 21 września t. r. Sam Melanchton wyrażał się z najżyszem uznaniem o jego dobroci, łagodności, co chyba najwydawniejsza zadaje kląm niektórym nowoczesnym historykom, uściążącym przedstawić go, jako twardego i okrutnego tyrana. Do nich należą Ranke (*Deutsche Gesch. im Zeitalter d. Reformation*, V, str. 113), a jeszcze więcej W. Maurenbrecher (*Karl V u. d. deutschen Protestantenten 1545—1555*, Düsseldorf, 1865). Natomiast świetną i uzasadnioną obronę napisał Onno Klopp w *Histor. Polit. Blätter*, t. LX, str. 213. (Por. Sepulveda, *De rebus gestis Caroli V*, Madryt, 1780; protestant K. A. Menzel, *Gesch. d. Deutschen*, t. 1—3, Breslau, 1826; L. Pastor, *D. Kirchl. Reunionsberstrebungen während d. Regierung Karls V.*, Freiburg, 1870; Lanz, *Correspondenz Karls V.*, 3 B., Leipzig, 1844—1846; Henne, *Histoire du regne Charles V en Belgique*, Bruxelles, 1858; Baumgarten, *Gesch. Karls V.*, 2 B., Stuttgart 1885/7; Korte, *D. Konzilspolitik Karls V in J. 1538—43*, 1905; różne rozprawy wyliczone w Dahlmann-Weitza *Quellenkunde d. deutsch. Gesch.*, t. II, 1906).

(Ch)

Karol Wielki, rzymsko-niemiecki cesarz, syn króla Franków Pepina i Berty, ur. prawdop. 2 kwietnia r. 742 w Akwigranie. Już za życia ojca był ożeniony z frankonką Hilmirą; po śmierci ojca (24 wrzesień 768 r.) objął rządy Frankonii. Dla celów politycznych odsunął prawowitą małżonkę i ożenił się, mimo upomnienia pła Stefana III, z Desideratą, także Irmgardą zw. „córką króla longobardzkiego Dezyderiusza”; poznali jednak swój błąd i oddalił nową żonę, po śmierci zaś Hilmirudy zawarł związek małżeński ze szwabką Hildegardą. Po śmierci brata Karlomana (771 r.) zajął całym państwem frankońskim. Odtąd zaczyna się szereg wojen, które w ciągu 46-letniego panowania K. stacać musiały już to dla obrony, już dla umocnienia i rozszerzenia swego państwa. Wojen tych było 53, a mianowicie: pko Saksonem 18, Akwitanom 1, Longobardom 5, Arabom w Hiszpanii 7, Turcji 1, Awarom 4, Bretonom 2, Bawaram 1, Słowianom zamieszkającym

na północ od Elby 4, Saracenom we Włoszach 5, Duńczykom 3, Grekom 2. (Weiss, *Weltgeschichte*, II, str. 549).

Ze względu na stosunki państowe najważniejsze były wojny z Saksończykami (772–804), toczyły się bowiem nie o ziemię lub granicę, ale o zasady: chodziło o całą kulturę chiańską. Zwrót pomyślny nastąpił dopiero z chwilą przyjęcia Chrztu św. przez najgłówniejszych wodzów saksońskich Widukinda i Alboina w Attigny 785 r. K. w prowadzeniu wojny był okrutny; w Verdun 782 r. kazal wymordować 4,500 saksonów, a gdzie przeszły jego wojska, wszystko było zrównane z ziemią. Po przyjęciu Chrztu kraj nie uspokoił się całkowicie; w tym celu K. wysiedlił wielu Saksonów do Frankonii, a na ich miejscu osadził Franków. Wydał też b. surowe prawa przeciwko wszelkim obrzędom i zwyczajom pogańskim. Wreszcie zakładał liczne bpstwa, jak Brema, Verdun, Monaster, Paderborn, Osnabrück i Minden, z których kapłani misjonarze szli do Saksonii, krzewiąc wiare i utwierdzając w niej chwiejnych.

Wojny z Longobardami, a zwłaszcza z Dezyderyuszem (ob.), miały inny charakter; tutaj chodziło o wolność Kła. Dezyderyusz dał przytulek wdowie i synom Karłomana i wywierał nacisk na pża Hadryana, aby tym sposobem umocnić swoje panowanie, a we Frankonii i Niemczech wzbudzić waść i rozdrojenie. Poddanie się Dezyderyusza w Pawii (774 r.) i osadzenie go w klasztorze, położyło koniec panowaniu Longobardów i K. mógł odtąd przyjąć tytuł „*Rex Francorum et Longobardum*“.

Wojny w Hiszpanii miały na celu zapewnić opiekę tamtejszym chiajanom. Srogim i nieublaganym był K. względem dzikiego i rozbójniczego szczepu Awarów. Walki z nimi zakończyły się zupełną ich klekską w 803 r., skutkiem której przestali istnieć, już przypłaciwszy życiem na polu walki, już to zmieszawszy się z Frankami i Słowianami.

Na wezwanie Leona III, który zagrożony od wrogiego sronnictwa arystokracji rzymskiej, na którego czele stali dwaj synowcy pża Hadryana Paschalisi i Campulus, udał się do Paderbornu do K-a o pomoc. Przybył on do Rzymu i odbywszy sąd nad winnymi, d. 25 grud. t. r. otrzymał z rąk pża koronę

cesarską (ob. artykul Cesarstwo rzymsko-niemieckie). Z tą chwilą stała K. u szczytu swojej chwały i potęgi. Państwo silną ręką zostało spojone, wrogowie i współzawodnicy pokonani, granice władania znacznie rozszerzone, urok majestatu monarszego na najwyższym postawiony szczeble, Chijanizm w państwie ugruntowany, w dowód czego patriarchy jerozolimski Jerzy (803), przysłał cesarzowi klucze od Grobu Zbawiciela, od Jerozolimy i góry Syon, oraz sztandar, oddając w ten sposób miasto i miejsca święte pod symboliczne władanie i opiekę cesarza.

Z równą gorliwością i wytrwałością zabrał się K. do wewnętrznej reformy państwa. Polecił gruntowną rewizję dawnych praw zwyczajowych Saksonów, Turyngów, Angłów, oraz już spisanych (*lex Salica, Repuariorum, Bajariorum, Almannorum*) i takowych ukodyfikowanie; ustanowił procedurę sądową, w której w ostatniej apelacji służyło pokrzywdzonemu prawo odwołania się do samego cesarza; uregulował wewnętrzna administrację państwa w t. zw. kapitułach (ob. *Capitularia regum Francorum*), nad których wykonaniem czuwać mieli posłowie cesarscy, z których zazwyczaj jeden był bpem; budował katedry, kły i klasztory, wydawał prawa, dotyczące pełnienia obowiązków przez urzędników świeckich, kapelanów i bpów, dbał o rozwój handlu i rolnictwa, zaprowadził porządek w zarządzaniu dobrami królewskimi (*Capitulare de villis i beneficiorum fiscorumque regalium describendorum formulae*) — słowem można go ze wszechmiar uważać za wielkiego reformatora stosunków państwowo-kościelno-spolecznych, którego dzieła stały się punktem wyjścia dla późniejszych reform i dotąd posiadają siłę żywotną.

Olbrzymie są też zasługi K-a na polu popierania wiedzy; starał się pozyskać uczonych z zagranicy, jak: Paweł dyakon, Alkuin, Piotr z Pizy, Teodulf z Orleanu i in.; z nimi to, jak również z uczonymi swojskimi najczęściej przedstawał i do pracy ich zachęcał. Była to swego rodzaju uczelnia nadworna, z której nawet dzieci K-a korzystały. Sam założył wiele szkół, uposażał je i wglądał w kierunek. Jako dowód jego ży-

wego interesu dla nauki może służyć m. i. i to, że Pawłowi dyakonowi polecił ułożyć zbiór homili na cały rok dla użytku duchownych mniej oświeconych, a także ułożył zasady krytyki tekstu biblijnego „*De scribis ut vitiōse non scribant*“.

Niektórzy stawiają K-owi zarzuty co do rozwiązałego żywota, twierdząc, że miał nałożnice. Inni autorowie temu zaprzeczają, utrzymując, że nazwa użyta przez Einharda (*Vita i Annales Odon.*, 749) *c o n c u b i n a* — rozumieć należy w rzymskiem znaczeniu małżonkę nierówną urodzeniem i poślubioną nieuroczyście, niejako dzisiejszą morganatyczną, która poślubić miał zaraz po śmierci ostatniej żony. W każdym razie kanonizacja K-a przez Paschalisa III antypa na naleganie Fryderyka I r. 1165, nastąpiła ze względów politycznych i dla tego w całym Kle nie zaalazła uznania. Kult błogosławionego K-a utrzymuje się tylko w Akwizgranie.

Stosunki państwowe uregulował K. jeszcze za życia, a gdy dwaj synowie jego Pepin i Karol zmarli przed nim, zwołał sejm rzeszy do Akwizgrana (wrześ. 813), który uznał najmłodszego syna Ludwika królem całego państwa Franków i jako takiemu złożył hołd. Wkrótce cesarz począł niedomagać. 22 stycz. 814 r. poczęła go trapić gorączka, której żadne środki lecznicze usunąć nie zdążyły. 27 stycznia przyjął ostatnie sakramenta, a następnego dnia zmarł. Pochowano go tegoż dnia w katedrze akwisańskiej, gdzie w zagłębieniu sklepienia grobowego umieszczono go w postawie siedzącej na złocistym tronie, z mieczem u boku, z koroną na głowie i ręką na ewangelii. Przywdziano nań też szatę pokutniczą, którą nosił na ciele pod ubraniem królewskim. W takim stanie znalazły zwłoki Otton III, gdy 1000 r. kazał grób otworzyć. Za Fryderyka I, który 1165 r. kazał szczątki podnieść, znajdowały się one już w marmurowym sarkofagu. (Por. Oprócz kroniki Einharda *Vita Caroli* i przypisywanej niesłusznie arbowi Turpinowi z Reims *Historia de vita Caroli Magni* z XI w., pełnej bajek, z prac źródłowych wymienić należy: Guillard, *Histoire de Charlemagne*, 4 v., Paris, 1782; Hegewisch, *Gesch. d. Regierung Karls de Gr.*, Hamburg, 1791; Jenisch,

Biogr. Karls d. Gr., Berlin, 1802; Dipoldt, *Leben Karls d. Gr.*, Tübingen, 1810; Schröder, *Gesch. Karls d. Gr.*, Leipzig, 1852; Döllinger, *De Kaiserthum Karls d. Gr. w Münchn. Histor. Jahrb.*, 1865; Ketterer, *Karl u. d. Kirche*, 1898; I. de la Servière, *Charlemagne et l'église*, Paris, 1904; *Die Frauen Karls d. Gr. w Katholik*, 1867; Dubois, *De conciliis Carolo Magno regnante habitis*, Paris, 1902; Boehmer, *Regesta chronologico-diplom. Carolorum*, Frankf., 1893).

(Ch)

Karoliński Kodeks (Carolinus) ob. Paulinus (Pawłowy).

Karolińskie księgi, nazwa 4 ksiąg, napisanych r. 789—791 z polecenia Karola W. przez jednego z teologów nadwornych pko uchwałom drugiego soboru nicejskiego (787) w sprawie czci obrazów. Przyczyną było niedokładne i błędne tłumaczenie akt rzeczonego soboru, przesłane Karolowi W., z których cesarz wywnioskował, że sobór przyznał obrazom tę samą część (adoratio), co i Trójcy Przenajśw. Autor usiłuje tedy wytkać drogę pośrednią między obrazoburcami, opierającymi się na uchwałach soboru Knstpolskiego (754), a przesądnią czcią obrazów, twierdząc, że to slużyć mają tylko do ozdoby klów i przypominania dziejów dawniejszych. Miesiącając pojęcie cultus i adoratio, a przyjmując je w zrozumieniu cultus latiae, faktycznie autor odrzuca czescią obrazów, przy czem usprawiedliewia umieszczanie się cesarza w tej sprawie jego charakterem jako „*Protector Ecclesiae*“. Natarczywy i zjadliwy ton polemiczny wycieczki pko ces. Irenei i jej synowi Konstantynowi, poruszenie kwestyi pochodzenia Ducha św. (ex Patre per Filium) wskazują na nurtującą autora niechęć ku Grecom i poczucie wyższości Zachodu nad Wschodem. Wątpliwa jest tożsamość K. k. do 85 artykułów przedłożonych pżowi Adryanowi I przez opata z St. Risquier Angilberta, a które ten pż odrzucił. Prawdop. owe artykuły, które były wyciągiem z K-kich, zostały pżowi przedstawione po soborze Frankfurckim (794), a nie przed. Po raz pierwszy K. k. wydał pod pseudonimem *Eli. Phili.* kapłan francuski, późniejszy bp Saint-Brieux, następnie Meaux, Jan

du Tillex (Tilius) w Paryżu 1549 r., przedrukowane w Kolonii 1555 r. Później wydał je Goldast w *Imperialia decreta*, Frankf. 1608. Najlepsze wydanie jest Heumannna w *Augusta conc. Nic. II censura*, Hanov., 1731. Z Goldasta przedrukował je Migne, P. P. L., t. XCVIII, *Opera Caroli M.* (Por. Hefele, *Dogm. Gesch.*, t. III, str. 634 i nast.; Bähr, *Gesch. d. röm. Lit.*, III, Supt. S. 132; Vacant o. c., t. II, str. 1792). (Ch)

Karp' Józafat Michał bp żmudzki, przedtem prałat wileński, mianowany przez króla Augusta w d. 19 stycz. 1736 r., przez Klemensa XII papa r. 1737 zatwierdzony. Gorliwy ten pasterz dbał o swą owczarnię; określił granice dyecezyi żmudzkiej w porozumieniu z biskupem wileńskim. Zaraz po przybyciu do swej dyecezyi ogłosił piękny list pasterski do duchowieństwa, w którym przypomina ustawy Kla i pilnie i często list ten odczytywać poleca. List wyszedł w Wilnie w r. 1737 p. t. *Epistola pastoralis ad Clerum dioeceseos Samogitiensis ex mandato Josaphati Karp.* W r. 1739 ogłosił bullę Klemensa XII pko maso-nom. † 10 grudnia 1739 r. Pochowany w kle katedralnym w Worniach dn. 8 lutego 1740 r. (Por. Wolonczewski, *Biskupstwo Żmudzkie*, Kraków, 1898, 8-ka, str. 95—96).

Karpiński Franciszek (1741—1825 r.) poeta liryczny. Ur. się w Hołoskowie (na Pokuciu), w niezamożnej rodzinie szlacheckiej. Uspociebienie z natury uczuciowe spotęgowały okoliczności, w jakich się wychowywał. Ojciec, człowiek prawy, zacny, ale mało wykształcony i prostak, nawet dziwak, był bardzo religijny; matka również bardzo religijna i nabożna, dziwnie łagodnego była usposobienia. Atmosfera patryarchalna i religijna domu rodzicielskiego pozostawiła niezatarte ślady na duszy młodego K. wyniosły stąd głęboką religijność, jaskrawo odbijającą się od indyferentyzmu, niedowiarstwa i bezbożności innych poetów współczesnych.

Silnie rozbudzona uczuciowość objawiła się w młodym chłopcu wcześnie, w rozmaitych egzaltacyach, początkowo w kierunku religijnym. W ósmym roku życia oddany do szkół średnich jezuickich w Stanisławowie, z zapalem roz-

czytywał się w żywotach Świętych i próbowałjść w ślady życia Świętych i Męczenników Pańskich. Jednego razu, chcąc spróbować życia, jakie prowadził św. Jan na puszczy, uciekł ze szkoły do lasu i tam cztery dni przepędził osamotniony, żyjąc tylko szyszkami i żołędziami. Po ukończeniu szkół średnich trzy lata studiował filozofię u Jezuitów. W 16 roku życia poraz pierwszy zakończył się miłośćią czystą i wielką w Justynie (Chmielowski, *En. W. Il.* w Maryannie) Bröselównie. Miłość obudziła w nim natchnienie; zaczął pisać pierwsze swoje sielanki do Justyny. Stosunek ten, mimo, że K. zyskał wzajemność, skończył się nieszczęśliwie; panne zmuszono do świętniejszego małżeństwa. K. doznał zawodu, po ukończeniu filozofii, zaczął w 1758 r., z zamiarem poświęcenia się stanowi duchownemu, słuchać teologii, we Lwowie. Po ukończeniu jednak studiów, będąc przekonanym o braku powołania, mimo zachęty arcybpa lwowskiego Sierakowskiego, święceń przyjąć nie chciał. Przerzucił się do Palestyny, ale poznawszy nieuczciwość nowoczesnych prawników, po roku cofnął się. Nie mając innego zajęcia, przyjął miejsca nauczyciela domowego u Poniniskich. Na wiadomość o zawiązaniu konfederacji barskiej, pośpieszył w jej seregę, ale niefad zraził go, porzucił więc ją wkrótce i wyjechał do Wiednia. Po rozbiorze kraju, nie mając co z sobą robić, jał się gospodarstwa. Żądał sławy tymczasem ciągnęła go na pole literackie. W 1780 r. ogłosił we Lwowie pierwszy tom swych poezji, p. t. *Zabawki wierszem i obrazki obyczajowe* i dykował go Czartoryskiemu. W następstwie tego Czartoryski ofiarował mu miejsce sekretarza u siebie.

Odtąd K. zamieszkał w Warszawie i wszedł na pokoje królewskie. Mając zaś wiele czasu pisał dużo i od razu stał się głośnym. Niestety — weredyk nie mógł nagiąć się do życia dworskiego. Czartoryski zraził się do niego i po trzech latach pobytu u siebie zaproponował mu miejsce nauczyciela u Sanguszki. K. przyjął miejsce, ale bawił niedługo. Rozgoryczony zawodem, wyjechał w strony rodzinne („*Powrót z Warszawy na wieś*” — elegia).

W 1785 r. powrócił do Warszawy z zamiarem wystarania się jakiejś posady.

Trzyletnie zabiegi nic nie przyniosły, jał się więc znów gospodarstwa, uzyskawszy dzięki Marcinowi Badeniemu korzystne dzierżawy królewczyn (Sucha-Dolina i Kraśnik). W 1791 r. na proponycję króla zgodził się zostać wychowawca młodego Radziwiłła. Po roku, nie mogąc poradzić sobie ze swawolnym młodzieńcem, porzucił korzystną posadę i ostatecznie przeniósł się na wieś. Gospodarował K. dobrze i dorobił się nawet znacznego majątku. Założył Karpin a pod koniec życia kupił wieś Chorąszczynie, doszedłszy wreszcie do wymarzonego celu—niezależności. † w Chorąszczynie 16 września 1823 r.

W poezyi K. przebiją uczuciowość, „mnie, mówi K. o sobie, los dał serce tkiwe, poznanie ludzi i pióro w ręce, ażebym to pisał, co mi serce powiedział” (Cyt. Pilat. *Historia Literatury polskiej*, 1909, t. IV, str. 221). Na tle zaś tej uczuciowości rozwijają się dwa pierwiastki: religijny i pierwiastek czystej idealnej miłości. Religijność K. polega na głębszej wierze i dawnej staropolskiej pobożności. Cechy powyższe jaskrawo odbijają się od obojętności religijnej, niewiaru, a nawet zatrąty poczucia religijnego i miłości zmysłowej poetów okresu Stanisławowskiego i szczególnie jednają popularność K. K. pisał głównie sielanki (21 a najgłośniejsza Laura i Filon), pieśni świeckie 102—moralno-filozoficzne i polityczne) i inne drobne wiersze liryczne rozmaitego charakteru, a niebrak nawet bajek i epigramatów.

Odrębna grupę stanowią pieśni religijne, wydane p. t. *Pieśni nabożne* (Wilno 1793). Zbiór ten zawiera 29 pieśni, pisanych w późniejszych latach twórczości, gdy przeniósł się na Litwę i zajmował się gospodarstwem. Jako plody literackie są to utwory średniej wartości, ale wieje z nich duch tak głębszej i szczerzej pobożności, takiej wiary i silnego uczucia, że we współczesnej poezji w. XVIII nic podobnego znaleźć nie można. (Por. Pilat. Op. cit. str. 232). Nie dziw więc, że pieśni te bardzo się rozpowszechniły, a niektóre z nich weszły do pieśni, śpiewanych przez lud w kłach up. *Kiedy ranne wstają zorze; Wszystkie nasze dzienne sprawy; Bóg się rodzi, moc truchleje.*

Z pomiędzy przekładów K. najwięcej

na uwagę zasługuje przekład psałterza. Tłumaczenie to, aczkolwiek niżej stoi od tłumaczenia Kochanowskiego, nieposlednią ma wartość literacką, szczególnie bije zeń prostota i serdeczne uczucie. (Ostatnie 30 psalmów tłumaczył Kniaźnin. Por. Pilat. Op. cit. str. 235).

Próbował K. też pióra w poezyi dramatycznej. Owoce tego są: tragedia p. t. *Judyta królowa polska*, komedia *Czysz*, i opera *Alcesta* (Warszawa 1790). Utwory powyższe nie mają wielkiej wartości, K. bowiem nie posiadał ani nerwu dramatycznego, ani dowcipu.

Prozą pisał K. drobne powiastki, rozprawy i artykuły najrozmaitszej treści literackiej, które wychodziły albo w *Zabawkach wierszem i prozą*, albo osobną.

Na szczególną uwagę zasługuje ciekawy bardzo *Pamiętnik K.*, pisany w bardzo późnym wieku, wydany dopiero w 1844 r. przez Moraczewskiego w Poznaniu.

Wydań zbiorowych pism K. było wiele, ostatnie warszawskie wyszło 1896 r.

Literatura. K. Brodziński, *O życiu i pismach F. K.* 1827 (Roczniki Towarzystwa Warsz. Przyjaciół nauk t. XX); Ks. A. Korniłowicz, *O życiu F. K.* Wilno 1827; A. Bełcikowski, *Fr. K.* (Bibliot. Warsz. t. IV, 1880); Tegoż, *Ze studiów nad literaturą polską*, Warszawa 1886; K. Kraszewski, *O Fr. K.* (Kłosy t. XXXI, 1800); M. Gawalewicz, *Poeta serca* (Świat rocz. IV, Kraków 1891); K. Górska, *Dziecinne i szkolne lata K.* (Bibl. Warsz. t. II, 1891); Tenże, *K. w Wiedniu 1770—1771 r.* (Pamiętnik literacki, Lwów 1902); K. W. Wójcicki, *Fr. K.* (Życiorisy znakomitych ludzi, Warszawa 1850); J. Tretiak, *Do biografii Fr. K.* (Gazeta Lwowska 1885 r., nr. 78); Ks. P. Kwoczyński, *Psalterz K. i jego stosunek do psałterza Kochanowskiego*, Lublin 1907.

T.

Karpiński Jacek, teolog ruski, ur. na Ukrainie w r. 1721, † w Moskwie 1798 r. Zostawysy mnichem w Charkowie, mianowany archimandrytą, spełniał ten urząd w wielu klasztorach. Zostawił: *Mowy po rosyjsku* (Petersburg 1782); *Statutum canonicum Petri Magni, vulgo Regulamentum in sancta orthodoxa Russorum Ecclesia praescriptum*

et auctum, nunc tandem ex rossica lingua in latinam transfusum ac impressum etc. Tanie 1785, in 4-o; *Compendium orthodoxae theologiae doctrinae*, Lipsiae 1786; Moscoviae 1790). (Por. P. Gagarin, *De l'Enseignement de la théologie dans l'Eglise russe; Nouv. Biogr. gen.*; Glaire, *Dictionnaire*, t. II).

Karpiński Szymon ks. T. J., ur. w Galicji r. 1645. Sommervogel nazywa go *Submontanus* (może Podgórzanin?). Wstąpił do zakonu w r. 1668; nauczał gramatyki, humaniorów, retoryki i filozofii, był rektorem w Jarosławiu i przez lat 15 kaznodzieją na dworze królewskim. † w Krakowie 1722 r. Napisał: *Kazania na niektóre święta y Niedziele z dorocznych*, Glorie Miast Polskich, albo stolecznemu y szlachetnie świetnemu Jeh MM. PP. Raycow i t. d. dedykowane; Kraków 1690, 4-a; *Conceptus evangelici varietate reflexionum interexti etc. accommodati*, Nissae 1712, in 8-o; *Exhortacya uciekającym przed złą śmiercią do Ś. Barbary* i t. d., Sandomierz 1718, 4 a; *Tłumaczenie polskie Wyznań św. Augustyna; Święta z Bogiem zabawa*, 8-o. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV, k. 923; Brown, *Biblioteka piśsarzów*, 8-o, str. 214).

X. J. N.

Karpokrates filozof ob. *Carpocrates*.

Karpowicz Michał, głośny polski kaznodzieja i pierwszy bp wigierski. Przyszły bp wigierski urodził się niedaleko Brześcia Litewskiego 1744 r. d. 29 września. Nauki pobierał najpierw w Brześciu u Jezuitów, poczem wstąpił do seminaryum duchownego w Warszawie u św. Krzyża. Podczas jeszcze studiów seminaryjnych przełożeni zauważali w młodym K. zdolności kaznodziejskie i nie mającemu jeszcze wyższych święceń, pozwalali występować publicznie z kazaniami w kle Świętokrzyskim. Po przyjęciu święceń kapłańskich został profesorem w tym zakładzie z obowiązkiem mawiania kazan, potem udał się do Krakowa i tam również pełnił obowiązk profesora w duchownym seminaryum. Podczas krótkiego pobytu często występował K. na ambonie w starej polskiej stolicy, potem przeniósł się do Wilna i

tu był profesorem w seminaryum. W r. 1775 wraca do Warszawy. W tym samym roku miał kazania wielkopostne w kle św. Jana. W 1783 r. został profesorem w uniwersytecie wileńskim teologii dogmatycznej. Bp wileński Ignacy Massalski konferował ks. K. dwa intratne probostwa Preny i Gražyski, które i bpem będąc przy sobie trzymał. Jako profesor w akademii nie odznaczał się wiadomością, nie dla braku odpowiednich zdolności, lecz po prostu z niedbalstwa, bowiem wyjechał na święta do swego probostwa przeciągał fery i lekcyje opuszczał; mimo to katedrę zajmował w uniwersytecie do r. 1796. W tym czasie zato wślawił się swemi kazaniami, jakie często wygłaszał w klasach miasta Wilna; szczególnie głośne były jego kazania jubileuszowe w 1776 r. Kazania i ks. K. mimo swojej niezwykłej wartości, wywołyły nietylko pomiędzy ludźmi świeckimi, lecz głównie między duchowieństwem niezadowolenie, zatem nastąpiły skargi do bpa Massalskiego o kaznodzieję za to, że owe kazania nie odznaczały się duchem Ewangelii i nauki Chrystusowej, lecz przesiąknięte duchem liberalizmu, na wzór wielu innych kaznodziejów z drugiej połowy XVIII w. K. przed bpem u sprawiedliwił się, ambony nie opuścił i w rozmaitych okolicznościach do obywateli w. ks. Litewskiego przemawiał. Powiadali o nim, że żaden trybunał, żaden pogrzeb okazałszy nie był dość świętioni, jeżeli je nie zaszczycił dobrą i przyjemną mową.

W r. 1796 po trzecim podziale Polski obywatele ks. Litewskiego zebrali się w Gombinie w celu złożenia przysięgi homagialnej królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III. Reprezentantem królewskim do tego aktu był naznaczony minister Schrötter. Znajdujący się w tej deputacji ks. K. przemówił do pełnomocnika królewskiego. Ta mowa, jak obecni mniemali, uzuć patryotycznych swego narodu nie poniżył i przedstawicielowi monarchii podobał się. Ta mowa, jak powszechnie twierdzą, utorowała mu drogę do bpstwa. Król pruski otrzymał po trzecim podziale obszerne prowincje Polski, nie życząc sobie, żeby jego poddani w potrzebach religijnych udawali się do bpów zających pod panowaniem rosyjskim, zamierzył ustanowić nową diecezję z czę-

ści oderwanych, wskutek politycznego podziału, od dyecezyi Źmudzkiej, Wileńskiej i Łuckiej. Stolica Apostolska na to zgodziła się, i erem półkamedulski w Wigach przeznaczony został na stolicę bpia r. 1798. Delegatem apostolskim do tej czynności był przeznaczony K. Szembek bp płocki na ten akt sam osobiście nie przybył, lecz do tego upoważnił Jana Klemensa Golaszewskiego, późniejszego następcę K. (ob. Augustowska dycezyja). Ks. M. K. został tej nowej dycezyi bitem; konsekrację bpia przyjął z rąk bpa Albertrandiego w Warszawie. Rządził bp dycezyą krótko—trzy tylko lata. Energicznie wziął się do rządów, podzielił dycezyę na dekanaty, posuwała starzych niedoleżnych proboszczów i nowymi poobsadzał. Położenie bpia było kłopotliwe, bez seminaryum, bez kapituły; duchowieństwa mało i to nie odpowiadało swemu powołaniu, składało się po większej części z zakonników przybyłych i nie zawsze legalnie, z Cesarstwa. Błędnie piszą o K. po Encyklopediach, że w Wigach zaprowadził kapitułę, gdyż tylko statuta dla przyszłej kapituły przepisał. O utworzeniu seminaryum w Białymostku przez bpa K. w aktach miejscowych także niema śladu. Seminaryum było jedno w Tykocinie (Łuckiej dycezyi), kleryków miało około dziesięciu. Bp K. wizytował dycezyę, konsekrował kły (Gryszkabuda i Syn-towty), udzielał wiernym sakramentu bierzmowania i często wysyłał listy pasterskie do dycezyi, w których wykazywał zgebung skutki nadużycia palenia tytoniu, użycia wysokokwotowych napojów, guseł i zabobonów. W ostatnim roku życia bp K., widoczny wskutek pracy i nieszczęścia kraju, stał się przykrym dla otaczającego duchowieństwa, tak, że niektórzy bez wiedzy jego po prostu uciekali z jego domu. Umarł w Berznikach pod Sejnami d. 5 listopada 1803 r. Pogrzeb uroczysty miał miejsce w pierwszych dniach miesiąca grudnia; mową wspaniałą uczcił bpa ks. Teodor Metelski, kanonik inflancki, proboszcz goniądzki, treśćią i duchem podobną do kazania bpa Karpowicza. Ciało pierwszego bpa Wigierskiego spoczywa na katafalku w podziemiach kła po Kamedulskiego w Wigach.

K. F. A.

Karppe, pisarz współczesny ogłosił drukiem: *Etude sur les origines et la nature du Zohar*, précédée d'une Etude sur l'histoire de la Kabbale. 1901; *Essais de critique et d'histoire de philosophie*. 1902.

Karputh bpstwo ormiańskie unickie w Azji Mniejszej (dioecesis Karputensis Armenorum). Bpstwo powstało ok. 1850 r. Bp rezyduje w m. Mamurat-uel-Aziz. Parafie w dycezyi są w Arabkir, Kessirek, Tadim i stacye misyjne Uszak, Percintsz, Garmri, Karput (v. Charpu'h). Ormian katolików jest około 2,500; schyzmatyków około 120 tys.; greków schyzmatyków około 1,000; szkół 10. (Por. Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 150; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München, t. I, 1907, k. 887).

Karsburg ob. Gyula - Tehervá.

Karski Maciej, jezuita ur. w Wielkopolsce w r. 1662, wstąpił do nowicjatu r. 1680. Nauczał humaniorów, filozofii, teologii i prawa kanonicznego. Był rektorem w Połocku i Wilnie, prowincjałem na Litwę i superyorem domu profesów w Wilnie, gdzie † r. 1717. Panowie litewscy powierzyli mu pracę uporządkowania praw w księstwa. Praca wyszła w Wilnie 1693 r. in fol. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1884, t. IV, k. 924; Poszakowski, str. 988).

Karski Paweł, wierszopis łacińsko-polski za panowania Zygmunta III żyjący, znany z napisanych i wydanych przez niego epigramatów na pochwałę bpów płockich, które wyszły z druku p. t. *Series Episcoporum Plocensium epigramatibus expressa*, Cracoviae in 4-o, 1612.

Kartagena bpstwo w Hiszpanii (dioec. Carthaginiensis). Miasto Kartagina (Cartagena, Carthago) nad m. Śródziemnym położone, założyli Kartagińczycy (Hasdrubal) 227 r. przed Chr. i nazwali Carthago nova. Scypion Afrykański 210 r. przed Chr. wcielił Kę do posiadłości rzymskich, dano jej nazwę Spartarica od trawy esparto (spartum), rosnącej tu obficie. Cezar założył tu kolonię Colonia victrix Julia, Nova Carthago. W V w. zburzyli miasto Wan-

dawowie. Maurowie doprowadzili miasto do ruin. Podniósł K-e jako port, Filip II. Obecnie K-a jest głównem miastem okręgu tej też nazwy w depart. hiszp. Mureyi, liczy ok. 80 tys. mieszkańców, posiada piękną katedrę, wiele kłów, seminaryum duchowne, szkoły, obserwatorium astronomiczne i t. p. Bpство w Kartagine powstało przed r. 400 (podług niektórych w 306 r.) od 610 r. było sufraganią arcybpa Toledo; jakiś czas było metropolią, potem cieszyło się egzempcją. W 1289 r. stolicę bpia przeniesioną do Mureyi. Od 1851 r. bpstwo Kartg. jest sufraganią metropolii Granady (ob. Granada). W 1904 r. liczyła dyecezya Kart. ok. 690 tys. wiernych, 134 parafie w 17 dekanatach; około 620 kapłanów, klasztoru Kapucynów i 12 zgromadzeń zakonnych żeńskich. (Por. W. E. J., t. 11–12, str. 114–115; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 42; Chevalier, *Topo-Bibliographie*, Montébeliard 1894–1903, 2 t.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1907, t. I, k. 847). X. C. S.

Kartagina, arcybpstwo w północnej Afryce. Miasto K-a na północnym wybrzeżu Afryki położone, w okolicy dzisiejszego Tunisu, mieli założyć Fenicyanie z Tyru, pod wodzą Dydony ok. 800 r. przed Chr. Miasto zwali Kartagińczycy Karthad-hadtha, czym „Nowe Miasto“, Grecy Καρχηδών, rzym. Carthago. W 146 r. przed Chr. K-e zburzyli Rzymianie. Cesarz August w pobliżu dawnej K-y wzniósł m. Carthago Nova seu Romana, które stało się jednym z najznakomitszych miast państwa rzymskiego. W 439 r. ery chrześc. podbił miasto Genzeryk, wódz Wandalów. Od r. 523 K-a podlegała Byzancji, lecz w 647, 692, a naostatek w 706 r. zniszczyli miasto Arabowie. Obecnie na miejscu K-y istnieją wioski arabskie: Sidi Bu Said: Duar-esz-Szat i Malka w pobliżu dzisiejszego Tunisu. Na wzgórzu wznosi się kaplica pod wezw. św. Ludwika króla francuskiego, który w drugiej wyprawie krzyżowej zmarł w tem miejcu. Istnieje też w K-e Muzeum Bialych Ojcow St. Louis. Pierwszym opowiadaaczem Ewangelii w K-e był Epaenetus, uczeń św. Pawła, wspomniany Rom. XVI, 5.—Bpство w K-e musiało powstać

b. wcześniej, historia wspomina, jako pierwszego bpa św. Optatusa (ok. 202 r. ery chr.). Bpi kartagińscy byli metropolitami Afryki Północnej i często sprawowali quasi-patrystyczne zwierzchnictwo, aczkolwiek pierwszeństwo między bpami miał „Senex“, czyli bp najdawniej świecony, zw. Episcopus primae Sedis, stad godność ta przechodziła do coraz innej stolicy bpieej. Po utworzeniu stałych metropolii w Afryce Północnej, bp Kartaginy został prymasem Kla w Afryce północnej (Africae proconsularis), przydawał na synodach (Conilia plenaria Africæ), aczkolwiek „Causae maiores“ należało w apelacji przenosić do Rzymu. W 393 r. na synodzie w Hipporegius zastrzeżono „Ut primae Sedis episcopus non appelletur princeps sacerdotum, aut summus sacerdos „ξερφος τῶν ἑρῷων“ aut aliquid huiusmodi: sed tantum primae sedis episcopus“. Z pomiędzy następców Optatusa na stolicy K-ej jaśnieje św. Cypryan męczennik † 258 r. (ob. art. Cypryan). Ostatnim bpem prymasem był Wiktor (ok. 635 r.) Późniejsi biskupi Tomasz (ok. 1054 r.) i Cyryak (ok. 1076 r.) nie rezydowali w K-e. Dopiero w 1884 r. wskrzeszono arcybpstwo w Kartagine, pierwszym arcybpmem został znakomity kard. Lavigerie. Archidiecezja obejmuje Tunis (116,000 kilom. kw.). Na 1,600,000 mieszkańców ok. 120 tys. katolików, 50 parafij, 14 wikaryatów, 68 kapłanów. O synodach kartagińsk. ob art. Afr. k. a. n. s. k. i e s y n o d y. (Por. M. Leydeker, *Historia eccl. Afric. illustr.*, Utrecht 1690; J. Sanchez, *Hist. eccl. Afr.*, Matriti 1874; St. A. Morelli, *Africa christ.*, Brix. 1816–1817; 3 vol.; J. Muenter, *Primordia eccl. afric.*, Copenh. 1829; J. B. Rossi, *De christ. titulis w Spicileg. Solesm. ed Pitra* 1858, IV, 497; E. A. Blampignon, *De S. Cypriano et primaeva Cartagh. eccl.*, Paris 1862; W. W., t. II, k. 1997–2000; Werner, *Orbis terrarum catholicus*, Friburgi Brisg. 1890, p. 202; Schwarze, *Untersuch. über die äußere Entwicklung der afric. Kirche* 1892; Audollent, *Carth. rom.*, Paris 1901; Leclercq, *Afrique chrétien.*, Paris 1904, 2 t., 2 ed.; Buchberger, *Kirchliches Handlexikon*, München 1909, t. II, k. 312–313).

X. C. S.

Kartagińska dysputa ob. Dysputa I.

Karłezusz Réné, ur. 31 marca 1596 r. w La Haye, w prowincji Touraine, kształcił się u OO. Jezuitów w La Flèche. Pod naciskiem swego ojca wstąpił do wojska w 1617 r. i służył naprzód w szeregach Maurycego z Nassau, potem 1619 r. pod dowództwem Tillego brał czynny udział w wojnie 30-letniej. W 1621 r. porzucił wojsko i zaczął podróżować po Niemczech, Austrii i Węgrzech, dotarł nawet do Polski i wrócił przez Pomorze i Holandyę do Paryża. W 1624 r. odbył pielgrzymkę do Loretto, której był ślubował podczas wojny. W 1629 r. usunął się od świata i jako bezpieczne schronisko wybrał sobie Holandyę. Tu wydał swe pierwsze dzieło p. f. *Essays philosophiques*, Leida 1637, które zawierało trzy prace przyrodniczo-matematyczne: Dioptrique, Météores, Géométrie, poprzedzonestępem zatytułowanym: Discours de la Méthode pour bien conduire sa raison et chercher la vérité dans les sciences. W 1644 wyszło łacińskie tłumaczenie tego pierwszego dzieła, dokonane przez Abbé Etienne de Courcelles, a przejrzone i uzupełnione przez autora. W cztery lata po „Discours de la méthode” wydał K. obszerne dzieło po łacinie: *Meditationes de prima philosophia ubi de Dei existentia et animae immortalitate*, Paris 1641 (tłumaczone na język francuski przez księcia de Laynes i Clerse lier w r. 1647, na polski przez J. K. Dworzaczka wyszło w 1885 r. w „Bibliotece filozoficznej”, wydawanej przez H. Struvego); *Principia philosophiae*, Amsterdam 1644; *Les passions de l'ame*, ib. 1649. Na zaproszenie Krysztyny królowej szwedzkiej przeniósł się do Sztokholmu i tu umarł d. 11 lutego 1650 r. Dzieła K. wydano p. t. *Opera omnia* (8 t., Amsterdam 1670–1683, także 9 t. 1692–1701) po francusku „Oeuvres complètes”, Paris 1724 i przez Wiktoria Cousin 11 t. w Paryżu 1824–1826. Wszystkie te ogólne wydania zawierają oprócz dzieł za życia ogłoszonych jeszcze „Le monde ou traité de la lumière”; „Traité de l'homme et de la formation du foetus”. Oprócz tych K. pozostawił po sobie wiele rękopisów, których część przepisał Leibniz

później wydał Foucher de Careil p. t. „Oeuvres inédites de Descartes,” Paris 1859–1860. Reszta rękopisów rozproszona po bibliotekach i zbiorach prywatnych.

Jak Bakon obiecywał dać światu nową logikę (*novum organum*), tak K. zapowiadał nową metodę i z nią nową filozofię; filozofia odtąd panująca wydała się mu bezpodstawną, badania myślicieli fałszywe albo ściśle nie udowodnione. Postanowił tedy uwolnić się od wszelkich uprzedzeń, wyzwać się z wszelkich nabitych mnieman i zacząć budowę wiedzy od początku, jakby przed nim żadnej myśli nie było. Punktum wyjścia filozofii K. jest powątpiewanie o wszystkim, ale nie takie powątpiewanie które sceptyków doprowadza do zaprzeczenia wszelkiej wiedzy, tylko powątpiewanie warunkowe, przygotowujące grunt dla nowej budowy myśli. Usuwając K. ze swego umysłu wszelkie wierzenia i mniemania, spostrzegł, że jednak pozostaje jeden pewnik, którego najwszechstronnejsze powątpiewanie usunąć nie zdola, mianowicie istnienie tego, kto wątpi. „*Cogito, ergo sum*”—„myślę więc jestem”. Zmysł, mówią K. albo nas omylić, albo same mylić się mogą, to jedno tylko jest pewnym, że skoro myślę, zatem koniecznie istnieć muszę. Więc w myśli swej postanowił K. szukać prawd niewątpliwych. Aby tą myślą dobrze kierować, postanowił zastąpić liczne przepisy logiki czterema zasadami: 1) Niczego nie uznawać za prawdę, dopóki nie okaże się oczywistem. Mowa tutaj nie o oczywistości zmysłów, lecz o oczywistości rozumu, polegającej na pojmovaniu jasnym i wyraźnym przyjętego przez nas sądu. 2) Dzielić każde zagadnienie na szczególne, o ile tylko można, aby łatwiej znaleźć rozwiązanie zadań poszczególnych. 3) Prowadzić myśl systematycznie od rzeczy prostych i łatwiejszych do stopniowo coraz to bardziej trudniejszych i bardziej złożonych. 4) Dzielić pojęcia tak dokładnie i sprawdzać podziały tak ogólnie, żeby być pewnym, iż nic się nie opuszcza. Te cztery zasady stanowią metodę K. a, zgodną z tą metodą, która Platon w tak zwanych dyalektycznych dialogach (Sofiscie, Polityku, Filebie) przedstawił. Pierwszy cel, do którego w ten sposób określona metodą K. stosuje jest rozbiór pojęcia Boga, wrożone-

go człowieku. Pojęcie istoty nieskończonej doskonałej prowadzi go w trojak sposob do uznania rzeczywistego istnienia Boga: 1) Skoro to pojęcie jest doskonalszem, niż człowiek, w którego myśli istnieje, musi ono być skutkiem przyczyny potężniejszej, niż nasz rozum. Skutek nie może być większym od przyczyny, zatem tylko Bóg może być przyczyną pojęcia Boga, powstającego w myśl ludzkiej. Według tego Bóg jest istotą nieskończoną, wieczną, niezmienną, niezależną, wszechwiedzącą, wszechmocną, twórcą wszystkich innych rzeczy. 2) Istnienie swoje własne uważa K. za zrozumiałe tylko jako skutek istnienia Boga, gdyż jeśliśmy sami mogliby siebie stworzyć, nadalibyśmy sobie wszystkie doskonałości, jakie zawiera pojęcie Boga. Skoro tych doskonałości nie mamy, musimy pochodzić od innej istoty doskonałej, która właśnie jest Bóg. K. twierdzi, że nietylko początek swego istnienia zawdzięcza Bogu, ale, że nawet trwanie Jego osoby równa się ciąglemu tworzeniu jej na nowo przez Boga (Conserver c'est créer). 3) Pojęcie doskonałej istoty, jako jedna z cech zawiera w sobie cechę istnienia, więc z pojęcia Boga wynika Jego istnienie. Istnienie jest warunkiem doskonałości; więc skoro pojęcie Boga określa Go, jako istotę doskonałą, nie można odmawiać Mu istnienia, Bóg, według K. jest jedną substancją, nie potrzebującą innej dla swego istnienia, przyczyną samej siebie. Ponieważ nic nie jest bez przyczyny, więc nawet Bóg musi mieć przyczynę istnienia; tylko tem się różni od innych przedmiotów, że zawiera tę przyczynę w samym sobie: dotyczy się to nie początku, którego Bóg nie ma, ale ciągłego istnienia teraźniejszego, wymagającego również jakiekolwiek przyczyny. Przyczyną istnienia Boga jest Jego własna doskonałość, nie pozwalająca aby przestał istnieć. Wszystko co jest, pochodzi od Boga i daje się sprawdzić do dwóch t. zw. atrynbutów: rozciągłości i myśli. Wśród cech pojęcia istoty doskonałej uznaje K. prawdomówność, dzięki której Bóg nie może pragnąć, abyśmy pozostawali w błędzie. To też ilekroć coś jasno i wyraźnie pojmuje, wnosi K., że jest to jedna z prawd przez Boga nam wpojonych. Błędy nasze pochodzą jedynie ze zbyt powiększnych sądów, gdy wola dalej sięga

niz rozum. Uważając za prawdę jedynie to, co zupełnie jasno i wyraźnie pojmujemy, nigdy nie będziemy błędili. Dla tego K. uznaje rzeczywistość świata zewnętrznego, opierając się na nieprzyczynionej skłonności ludzkiej do przyjmowania rozciągłości za rzeczywistą i że świat może być poznany, gdyż niepodobna przypuścić, aby Bóg wystawił rodzaj ludzki na ciągłe złudzenie względem rzeczywistego świata. Jednak nasze wrażenia zmysłowe nie są ani dosyć jasne ani dosyć wyraźne, aby odpowiadały rzeczywistości. Więc ta rzeczywistość, która im odpowiada może być tylko przestrzeń, gdyż przestrzeń jest pojęciem jasnym i wyraźnym. Dźwięk, światło, ciepło poza nami nie istnieją, tylko są wywołane przez ruchy, których bezpośrednio dostrzec nie możemy. Nie stanowią one przymiotu, ani jakości ciał, tylko są gatunkiem naszych wrażeń, wynikającym ze stosunku rzeczy zewnętrznych do nas, podczas kiedy prawdziwą istotą materii jest jedynie rozciągłość. Identyfikacja rozciągłości i ciał prowadzi K. do zaprzeczenia możliwości próżni. Wszelką działalność i zmianę w rzeczach przypisuje przyczynie, która jest zewnątrz materii t. j. Bogu, sprawcy wszelkiego ruchu w rzeczach. Materia zaś jest podzielona do nieskończoności i Bóg w materii podzielonej do nieskończoności na powątku spowodował ruch wirowy, mocą którego z chaotycznej masy powstały ciała. Wszelka celowość jest fałszem; oprócz przyczyn sprawczych niema w świecie przyczyn celowych. Wszechświat ulega jednakowym prawom mechanicznym. Konsekwencja tego mechanicznego poglądu na świat doprowadziła K. do oryginalnej teorii, iż zwierzęta są maszynami czyli automatami bez czucia i wrażeń. Automatyzm zwierząt rozciąga się także do ciała ludzkiego. Uznaje K., że Pan Bóg stworzył duszę ludzką, że dusza ludzka jest duchową i pojedynczą, a istota jej polega na myśleniu i że dusza mieszka w ciele w wyrostku mózgowym (glandula pinealis), ale nie jest z ciałem połączona w jedność substancialną. Oddziaływanie ze strony duszy na ciało jest bardzo ograniczonem, gdyż nie może ona zwiększyć ilości ruchu, lub wywołać nowego ruchu, tylko może istniejącym już ruchem ciała tak kierować, jak jeździec

kieruje ruchem konia. Uznaje K. wolną wolię, ale tłumaczy ją, że wola jest wolną od zewnętrznego przymusu (a coactione) nie zas od wewnętrznej konieczności (ab intrinseca necessitate). Pojęcia dzieli K. na trzy gatunki: 1) wroźne, istniejące od początku w zarodku, czyli wpojone nam przez Boga; 2) wytworzone przez nas; 3) pochodzące z zewnątrz. Do pierwszych należą pojęcia Boga, ducha i ciała i t. p.; do drugich fizyczne poetyczne lub mitologiczne; do trzecich—pojęcia odnoszące się do wrażeń, jak ciepło, zimno i t. p. Wreszcie pojęcia etyczne K. są: że prawdziwe добро polega na stałej woli czynienia dobrze, z czego wynika spokój duszy, a najwyższa cnota jest miłość Boga. Cały wiek XVII stał pod wpływem filozofii K-a. Kartezyanizm stał się podstawą systemów: Spinozy i Leibniza. Główne cechy filozofii K-a: niezależność od autorytetów, czyli zaniechanie wszelkich przypuszeń i protest przeciwko wszelkiej gotowej prawdzie, zaufanie do rozumu ludzkiego, uznanie doniosłości, jaką ma świadomość naszego ja (ego purum), usiłowanie objaśnienia wszystkich zjawisk materjalnych za pomocą pojęć ruchu i przestrzeni. Z kartezyanizmu wychodzą i na nim się opierają dwa przeciwległe systematyki panteizmu i indywidualizmu. U K-a jeszcze ja indywidualne (jako principium cognoscendi) stoi obok wszechwładnego Boga (jako principium essendi) w ten sposób, że wprawdzie Bóg jest jedyną prawdziwą substancją, ale też i ludzkie ja czyli dusza pozostaje substancją drugorzędną obok materyi. W miarę tego jak pojęcie substancji kartezyańskie zaczęto stosować do duszy lub do Boga, powstał dylemat: albo ja jestem substancją rzeczywistą albo Bóg. Jeśli ja, to On jest tylko mojym pojęciem, jeśli On, to ja jestem Jego objawem. Pierwszą z alternatywy wybrali indywidualiści, drugą panteiści. Indywidualistyczną stronę kartezyanizmu rozwinał Leibniz, panteistyczną Spinoza, a pośrednie stanowisko zajęli Geulinex (1625 — 1669 r.) i Malebranche (1638—1715 r.). Po nadto błędnie K. przypuszczał pojęcia wroźne (ideas innatas) i odnowił błąd ontologiczny w dowodzie istnienia Pana Boga. (Por. M. Fouille, *Descartes*. 1894; F. Thomas, *Descartes et Gassendi* 1889; M. Bouillier, *Histoire et critique*

du cartesianisme, 1894; W. Cuningham, *Descartes and Englisch speculation*, influence of Descartes on metaphysical speculation in England, London 1875; K. Twardowski, *Idee und Perception eine erkenntnisstheoretische Untersuchung aus Descartes*, Wien 1892; Elie Blanc, *Histoire de la Philosophie*, Paris 1896, t. II, n. 403; Dr. J. Kachnik, *Historia Philosophiae*, Olomuc 1896, 83; Ueberweg, *Grundriss der Geschichte der Philosophie*, Freiburg in Brisg.).

X. S. G.

Kartuzi (Ordo carthusiensis) założeni przez św. Brunona z Kolonii (ob.). Otrzymał on 1084 r. od bpa Grenobli Hugona pustą i nieżyjącą miejscowościę Chartreuse (ob.) 4 godziny od Grenobli, od której zakon wziął nazwę. Tutaj święty i jego towarzysze zbudowali sobie kł, z celami wokół, w których wiedli żywot wysoce ascetyczny. Wkrótce potem Bruno wezwany przez b. ucznia swego pza Urbana II, udał się do Rzymu i otrzymał pozwolenie założenia w pustkowiu della Torre, w dyec. Squillace, ofiarowanem przez hr. Rogera, pierwszego klasztoru K-w we Włoszech zwan. Sta Maria dell Eremo, poddając zakonników regule św. Benedykta. Piąty przeor Chartres Guigo († 1137 r.) spisał ćwiczenia zakonne dla użytku K-w które uzupełnił Bernard de la Tour w r. 1258, a kapitula generalna 1259 r. zatwierdziła. Otrzymały one nazwę „Constitutio Carthusiae”, które później uzupełnione w latach 1368, 1509 i 1681 otrzymały ostatecznie aprobatę Innocentego XI 1688 r. i dotad obowiązują K-w. (Por. J. Masson, *Constitutions des Religieuses Chartreuses*, Parissiis 1693). Sam zakon zatwierdził pż Aleksander III 1170 r. Zakon składał się z mniuchów (patres) i braci laików (conversi). Mnisi żyli oddzielni od braci i w pojedynczych celach, spędzając czas na milczeniu, modlitwie i pracy; przepisali oni wiele rękopismów. Tylko w święta kapitulne jadali wspólnie, a także w dniu śmierci każdego z OO; w innych sami przygotowywali sobie najskromniejsze pożywienie. Masla, oleju i tłuszczu nie używali nigdy. Trzy razy na tydzień wolno im było za pozwoleniem przeora pościć o chlebie i wodzie. Post

trwał od Podwyższenia św. Krzyża do Wielkiej nocy i wtedy jedli raz na dzień. Czasami mogli wspólnie pracować, lub zazływać przechadzki. Później zaprowadzono czuwanie nocne i pacierze, a także kapelanom pozwolono codziennie odprawiać msze św. Ubiór stanowiła włosienica, habit, pasek skórzany lub konopny, szkaplerz i kaptur biały. Przeora wybierali zakonnicy każdego klasztoru. Mnich i braciszek zarządzali gospodarstwem klasztoru. Z pskiego pozwolenia później zaczęły wzrastać majątkości zakonów, z których wszakże dochody służyły na cele duchowne. Generalnej kapitule przewodniczył przeor Chartreux, która decydowała o ważniejszych sprawach zakonu; w sprawach pilnieszych mógł decydować sam przeor z głównej Kartuzy. Już w r. 1164 wszyscy prawie bpi uznały egzempcyę K-w. Przekroczenia reguły były karane wykluczeniem z klasztoru. Nieodpowiedniego przeora usuwał nadprzeor t. j. przeor Chartreux za zgódą zgromadzenia, tego zaś wybierali przeorzy. Komisja złożona z 8 definiotorów i nadprzeora miała władzę prawodawczą w zakonie. Złagodzenie reguły mogło wtedy nastąpić gdy się na nie zgodziły trzy z rzędu kapituły. Braciszki żyli wspólnie. Liczba zakonników w każdym klasztorze była ograniczona do 14 mnichów i 16 braciszków. Oprócz braciszków do usługi i pracy w polu byli przyjmowani t. zw. „oblati”, którzy także odbywali rok próby i trzymali się łagodniejszej reguły. Grzegorz IX r. 1232 pozwolił do tych ostatnich przyjmować nowicjuszów, których zdrowie i siły nie pozwalały na przyjęcie w poczet mnichów.

W 1193 r. nastąpiło pewne rozdrojenie wśród K-w, które wszakże nie doprowadziło do utworzenia osobnego zakonu. Niejaki Gwidon opuściwszy klasztor Luvigny, dla zbytniej surowości, otrzymał od dziedzica na Montcorne kawał zyznej ziemi dla uprawy warzyw. Do niego przyłączyło się kilku towarzyszów, (którzy się nazwali *Fratres caulitae*, w Szkocji zaś *Fratres de valle olearum*), zachowywali regułę św. Benedykta, z niektórymi ustawami i ubiorem K-w. Inocenty III udzielił im apolską opiekę. W Szkocji posiadał oni 3 domy, a i w innych krajach mieli swoje siedziby.

Zakon K-w otrzymawszy od Aleksandra III aprobatę, rozszerzył się po całej Europie tak, że w r. 1360 liczył 200 klasztorów męskich i żeńskich. Schyzma zachodnia w XIV w. podzieliła K-w na dwa odłamy; włoscy trzymali się Urbana VI, francuscy zaś i hiszpańscy Klemensa VII. Po wyborze Grzegorza XII połączyły się napowrót oba odłamy. W epoce największego rozkwitu posiadał zakon 16 prowincji. Z pośród K-w wielu zaliczono w poczet Świętych. Wydali oni też 4 kardynałów, 70 arcybiskupów i bpów oraz wielu znakomitych uczonych i pisarzy. Wielką sławę zdobył sobie klasztor macierzysty Chartreuse (ob.) nietylko cnotą ale i szeroko świadczonimi na całą okolicę dobrodziejstwami. Oprócz innych prac fizycznych trudniono się tam także fabrykacją słynnych na cały świat likierów, z którego to źródła K-i czerpali obfite środki na utrzymywanie licznych szkół, przytułków i szpitali, oraz wspomaganie ubogich. Obecnie, gdy rząd francuski w r. 1901 r. wraz z innymi 12 klasztorami K-w zniósł i Chartreuse, a wszelki dobytek zagarnął, cała okolica cierpi wielki niedostatek, a instytucje dobroczynne opustoszały zupełnie. Część K-w przeniosła się do Anglii, a także do Hiszpanii i Szwajcarii. Również we Włoszech Piemonccy zlupili klasztor K-w. Obecnie posiadają K-i we Włoszech 6 klasztorów męskich i żeńskich, 3 w Hiszpanii, oraz po jednym w Niemczech, Austrii i Szwajcarii. (Por. *Chronicon Carthusiense Petri Dorlandi cum notis Theod. Petrei, Colon 1608; J. Corbin, Histoire sacrée de l'Ordre Chartreux, Paris 1653; Dubois, La Grande Chartreuse, Grenoble 1846; Vacant t. II; W. W. VII, 198; Buchberger, Kirch. H. lex. II B, 300).*

(Ch.)

Kartuzi w Polsce. Początki K-w w Polsce są niewiadome, aktów odnośnych bowiem nie spisywano, albo zginęły. Prawdopodobnie pierwsi przełożeni przybywali z zagranicy; być może, iż zatem również pochodziło wielu mnichów; wszakże klasztory w znacznej części przyjmowały i miejscowych nowicjuszy i tym sposobem coraz więcej przybierały charakter swojski. Regułę zachowywali ogólną, oddawali się mo-

dlitwie i pracy ręcznej, zwłaszcza przepisywaniem rękopismów. Dotąd podziwiane są dokonane ich ręką inicjaty i iluminaty. Szczupłe wiadomości o K-ch ograniczają się do następujących klasztorów: 1) *L e c h n i c a* albo *Lechnicz* na Spizu, klasztor zwany Czerwonym klasztorem, fundacji niewiadomej. Pierwszy wspomina o nim Dlugosz, mówiąc o przywileju nadanym w r. 1381 przez Ludwika króla węgierskiego na łowienie ryb w Dunajcu. W 1404 r. Jan z Tęczyna wytyka granice posiadłości klasztornych. W 1431 r. napadają na klasztor husyci i niweczę go, barbarzyńsko zabijając i raniąc mnichów (I lugosz, lib. XI, Morawski, *Sudeccyzna*, II, 145; Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, I, 347). Ponosił też klasztor i nadal liczne krzywdy, a w r. 1563 dekretem ces. Ferdynanda zostaje zniesiony i wraz z dobrami oddany na własność kapituły spiskiej. Od tego klasztoru zależał drugi klasztor w Spizu, położony na granicy węgierskiej, o którym jest wzmianka w lustracyi z 1564 r., który wszakże już w 100 lat później nie istniał. 2) *P a r a d y ż* 4 mile od Gdańskiego na Pomorzu, zwany też Raj N. J. M. P. Fundacyje niektórych przypisują Mestwinowi, czyli Mszczugowi, ostatniemu księciu pomorskiemu † 1295 r. (Baliński, *Starożytna polska*, I, 712), Historyczny dowód istnienia tego klasztoru posiadamy dopiero z 1381 r., kiedy Jan z Rusiecyna Ruszczyński, swój majątek, składający się ze wsi Kelpina, Czapla i Gdynia oddał K-m. Klasztor miał też i innych dobrodziejów, a zwłaszcza Jan Tyrgart, zbudował wspaniałą kł, inni zaś między innymi w. mistrz Krzyżacki Konrad Juningen, cele dla zakonników. Dobra kie pomnażały się tak, że w XVII w K-i posiadały 40 wsi i jezior, 24 sadzawek, 9 młynów, 20 gospod, 11 lasów i kilkanaście domów w Gdańskim i okolicznych miastach (ks. August Heidebrandt, *Wiadomości niektóre o archidyakonacie pomorskim*, wyd. 3, Pelplin 1866). Z dochodów budowali kły, założyli bibliotekę, wspierali ubogich i sieroty. W r. 1773, gdy ta część kraju dostała się Prusom, rząd zabrał wszystkie dobra, a zakonnikom śvierćrocznie wypłacał kompensatę. Przedtem jeszcze, gdy luteranizm wtargnął do Prus, ciężkie ciosy spadły na klasztor.

Niekоторzy zakonnicy sprzeniewierzyli się regule i wierze swojej, a korzystając z wytworzzonego zamętu rabowali mienie klasztorne. Najwięcej jednak krzywy wyrządził opat Cystersów, intruz Kasper Gieskaw (także zw. Geskaw, Geschkau), który począwszy od r. 1565—1577 najniemiłosierniej lupil klasztor, zagarniając dobra pod różnymi pozorami już to dla siebie, już to dla swego zakonu, opierając się nawet wyrokem bpa Karnkowskiego. Dopiero bp kujawski Rozdrażewski poyskawszy sobie władzę delegata aplskiego rozpoczął rewindykację dóbr i po śmierci Gieskawa za granicą, szcześliwieją do końca doprowadził. Odtąd klasztor znowu zakwitł. W 1810 r. rząd pruski wydał zakaz przyjmowania nowicyuszów, a w r. 1823 klasztor został zniszczony, kł zaś zamieniony na parafialny. 3) *G i d l e*, wieś w sieradzkiem, fundacyi Zuzanny z Przerębskich, wdowy po Janie Oleśkim w 1641 r. Budowę wspaniałego kla ukończono dopiero 1767 r., z czego wnosić można, że dokonano tego z funduszy zbieranych przez samych K-w, który tymczasem mieli drewnianą kaplicę. Błędnom zaś wydaje się przypuszczenie Tymot. Lipińskiego (*Pamiętnik relig. moral.* II, 274) jakoby otrzymywali pomoc od od K-w francuskich. Klasztor podlegał prawdopodobnie Paradyżowi, skąd otrzymały pierwszych zakonników. Pierwszy też przeor był niemcem. W początkach XVIII w. jednak byli tutaj już przeważnie Polacy, przeorami zaś wybierano naprzemian polaka i niemca. W r. 1819 klasztor został zalesiony, przedtem zaś już rząd pruski zagarnął jego dobra. 4) *B e r e z a* (ob. *Berezakartuska*). (Por. oprócz wymienionych źródeł art. ks. Chodyńskiego w E. K., t. X, str. 124).

(Ch.).

Kartuzki zakon żeński zachowujący regułę Kartuzów z tą różnicą, że jadą wspólnie. Epoka jego powstania niewiadoma. Początkowo posiadały K-i 5 klasztorów, dalszemu ich rozwojowi przeszkodziła uchwała kapituły generalnej K-w z 1368 r., zabraniająca dalszego zakładania klasztorów. Zakonnice zwiąły się dyakoniami. Przy poświęceniu przez bpa otrzymywały stułę, manipularz i czarny welon, które wszakże nosiły tylko w dzień poświęcenia i jubili-

leuszu. Prawdopodobnym ich założycielem był piąty przeor kartuski Gwidon. Ostatnio posiadały K-i jeden klasztor w Beauregard w dyec. Grebnobie, zniesiony razem z Kartuzami przez rząd francuski w r. 1901.

Kartuza ob. Chartreuse.

Karup Wilhelm, duński, konwertyta, † w 1870 r. Napisał *Historyę kościoła Danii*, która wyszła w tłumaczeniu niemieckiem w Monasterze r. 1863.

Karawacki Maciej, jezuita, ur. w Warmii 1686 r., przyjęty do Towarzystwa w r. 1706, nauczał humaniorów, języków starożytnych i matematyki. Zarządzał przez lat 12 drukarniami zakonu. Napisał: *Grammatica graeca*, Vilnae 1725, in 8-o. Rękopis tego dzieła był w Bibliotece Zatuskich, (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, t. IV, K. 924; Brown, *Biblioteka pisarzów*, 1862, 8-a, str. 214).

Karwath Woycikiewicz Seweryn ks. T. J., ur. w r. 1605 w Małej Polsce, wstąpił jako 16-letni młodzieniec do zakonu w r. 1621; pozytycznie pracował dla zakonu i ojczyzny, ucząc humaniorów i filozofii, oraz każąc przez długi czas na dworze Jana Kazimierza, † w Krakowie w r. 1658. Napisał: *Lacrymae vinctigae magnis manibus Magni Sigismundi III... persolutae*, Cracoviae 1633, in fol.; *Siradia trabeata etc.*, tamże 1633, in fol.; Toż samo przedrukowano w „Heroicznych wierszach” Słowińskiego. Lublin 1704, 8-o; tłumaczenie polskie tego dzieła jest w „Miseclaneach” X. Twardowskiego pod tyt. „*Sieradz się święci*”, Kalisz 1681, 4-o, str. 80—90; *Nieostały Ostoją*, kazanie na pogrzebie Elżbiety Pogorzeliskiej, 1641; rękopis tej mowy jest w zbiorze MS. uniwers. krakowskiego (*Catal. MSS.*, n. 2285) p. t. *Kazanie na pogrzebie Jey Mości paniey Helzbiety z Błociszewa i t. d.*; *Budowniczy Topor polskiego Zorobabela* J. O. JMCP. Jerzego Ossolińskiego i t. d. po długiej a pracowitej Oyczyszny swej fabryce w Jordanie leż koronnych pogrzebiony. Warszawa 1652, 4-a; *Wiara w obrocie przeciwnego szczęścia nigdy niezachwiana*, dostojeństwo Majestatu Pana

swego Najjaśniejszego Jana Kazimierza i t. d. S. I. 1656, 4-a, druk gocki; Toż po niemiecku. S. I. 1657, 4-o; *Kazania seymoura*, Poznań 1658 i 1659; *Elogia XII Caesarum*, proza. (Por. Sommervogel, *Bibliothèque*, 1894, 4-o, t. IV, k. 924 — 925; Brown, *Biblioteka*, 1862, 8-a, str. 214 — 215).

X. J. N.

Karwowski Joachim, ur. 1736 r. w Bęczkowie pod Szczuczym, wstąpił do Pijarów, śluby zakonne złożył w Podolińcu 1754 r. Po różnych konwiktach pijarskich wykładał kolejno łacinę, historię, poetykę, retorykę, wymowę, teologię i prawo kanoniczne. Przez czas jakiś był kaznodzieją w Warszawie. Od r. 1774 przez lat przeszło 20 był rektorem domu Pijarów w Szczuczynie, od r. 1795 przełożonym prowincji zakonnej, potem znowu rektorem tamże. Ostatnie lata przepędził częścią u krewnych, częścią w Szczuczynie. † 1812 r. Wydał: *Opisanie naturalne, historyczne i polityczne różnych krajów świata* przez C. Dorville, z francuskiego, Warszawa 1774; *Rada dla literatów sedentaryszów i tych wszystkich, którzy przywiązanemi do urzędu swego pracami, rozum i zdrowie swoje wynioczają*, przez Tyssota, przekład z francuskiego, tamże 1774; *Rewolucja szwedzka sprawą Gustawa III*, dzisiejszego króla szwedzkiego, w r. 1772 utworzona z przydatkiem formy nowego rządu i pism ściągających się do tej odmiany przez ks. Michellesa, przekład z francuskiego, tamże 1778.

X. S. G.

Kaczorowski Stanisław, historyk współczesny, nauczyciel gimn. w Ostrowiu, następnie w Żeganiu na Śląsku. Z licznych dzieł K. dotyczą historii Kla w Polsce: *Grabów w dawnej ziemi Wieluńskiej*, Poznań 1890, 8-a; *Itinerarium Bożogrobców gnieźnieńskiego*, ks. Jakóba Lahnhausa, tamże 1890, 16-a; *Gniezno*, tamże 1892, 8-a; *Ks. Dr Antoni Kantecki*, tamże 1896, 8-a; *Szw. Bruno z Kwerfurtu*, tamże 1891, 16-a; *Kolegiata św. Andrzeja i kościół św. Stanisława w Gnieźnie*, tamże 1896, 16-; *Klasztor PP. Cystersów w Ołoboku*, tamże 1899, 8-a i inne. (Por. S. Orgelbranda, *Encyklopédie*.

wszech., 1900, 4-o, t. VIII; Estreicher, *Bibliografia*, Kraków 1907, 8-a, t. II, 245).

Kary kościelne (ob. Cenzury kościelne).

Kary w Starym Testamencie ob. Sądownictwo u Hebrajczyków.

Karyatyarim ob. Cariathiarim.

Karyntia, prowincja austriacka, obejmująca dzisiejszą Karyntię, Kroację i Styrię, dawna Karantania. Dzieje tych krajów są nader burzliwe; w końcu dostały się one 1335 r. pod panowanie Austrii, której odtąd podlegają Ślady Chwaństwa spotyka się w K. już za czasów rzymskich, a zwłaszcza za ces. Numancyusza (284 r.). Na synodzie w Akwitanii 381 r. był obecny bp z Aemony (gdzie dzisiejsze Laibach) sw. Maksym. W tym też czasie istniała stolica bpia Tiburnia (Tournia). Niemniej były tu małe gminy chwańskie, wszelkie władnie zaś panował pogonizm w różnorodnej postaci. Z nataniem Gotów rozszerzył się w K-i aryanizm. Napór Słowian zniszczył wszelkie zaczątki Chwaństwa. Nie wielką też owocnością cieszyły się misye śś. Amanda (ob.) i Ruperta. Właściwe korzenie zapuściła w K-i nauka Chrystusowa dopiero za pogańskiego księcia Boruta, który na ciśnięty przez Awarów szukał pomocy u Bawarów. Ci zażądali jako zakładników syna Kakacyusza, bratanka Chetimara, który tam po chwańsku zostali wychowani i ochrzczeni. Po śmierci Bruta a wkrótce i Kakacyusza Chatimar powrócił do kraju i objął rządy. Na jego prośby św. Wirygiliusz bp Salzburga wysłał do K-i swego sufragana Modesta wraz z zastępem kapelanów na misyę. Założyli oni i poświecili kły St. Maria in Solio (zapewne Mariasaal pod Klagenfurtem), w Liburnii i w Undrimas. Sw. Modest (ob.) jest czczony jako apł K-i.

Po śmierci św. Modesta i Chetimara (769 r.) nastąpiła znowu reakcja pogańska i kły opustoszały, dopiero za księcia Waltuncha zakwitło na nowo życie chwańskie; bp Arno salzburgski wysłał misyonarzy do K-i, a wreszcie sam otrzymał mawyszy 798 r. prawa metropolitalne od-

wiedził K-i i ustanowił bpa dla K-i, zależnego od Salzburga. Bp salzburcy często sami bezpośrednio zarządzali K-i.

Część południowa K-i została przez Karola W. poddana patryarsze akwilejskiemu. O podjętych przez patryarchów akwilejskich staraniach w podlegającej im części K-i posiadamy mało wiadomości. W X i XI w. są wspominane założone przez nich kły w Villach, który wcześniej stał się siedzibą archidiakona, a także w St. Kantian i St. Michael. Bp Brixen i Freysinga starali się o rozprzestrzenienie Chwaństwa w podarowanych im dobrach, a także i bp Bambergu, których ces. Henryk hojnie udotował w K-i. Odtąd zaczyna w całej K-i tętnić życie chwańskie w całej pełni; powstają liczne kły, opactwa, klasztory i t. d. (ob. poszczególne artykuły).

Burza reformacyjna nie przeszła bez śladu nad K-i. Wolfgang Todt, gwardian Minortów w Wolfsbergu korzystał z chwili, aby zaszczepić luteranizm i tym sposobem sprowadzić odpadnięcie od kła Laventhalu; to samo uczynił Veitmoser, wódz powstańczych chłopów w Gasteinu w dolinie Liesen i Malta. To samo powtarzało się i w wielu innych miejscowościach. W celu przeciwodzią reformacyi odbyto m. r. 1522 a 1576 r. ósm synodów prowincjalnych w Salzburgu. To samo czynili patryarchowie akwilejscy w części podlegającej im K-i. W Kroacji szerzył luteranizm Primus Truber kaznodzieja katedralny w Laibach. Jerzy Dalmatin wydał 1583 r. tłumaczenie bibli słowackiej. W r. 1560 ukazali się w Laibach kaznodzieje zwingiliańscy. Dla walki z szorującym się protestantyzmem zostały 1576 r. sprowadzeni do Laibachu Jezuici, a mianowany w r. 1597 bpem Tomasz Chroën, wydał po słowacku tłumaczoną biblię katolicką 1612 r. Liczne też zakony, a zwłaszcza Kapucyni, Augustianie i Franciszkanie stanęły do walki z reformacyją.

Nie mało też zamieszania wywołali w K-i nowochrzcenicy, którzy licznych znaleźli zwolenników. Walczyli oni zaciekle zarówno z katolikami, jak i z protestantami, lecz i na tem polu akcja katolicka świeciła piękne tryumfy i zachowała całą K-i charakter nawskroś katolicki.

Pod względem klnym K-a podzielona jest na dyecezye Gurk, Lavant, Seckau, Laibach. Co do stosunków metropolitalnych Laibach od 1830 r. podlega metropoli Gorycya (ob.) (Görz), Gurk zaś, Lavant i Seckau Salzburgowi. Ostatni bpi posiadają tytuł księżycey. (Por. v. Koch-Stenfeld „Rückblicke auf Österreich, Steiermark, Körnthen, Krain u. Salzburg, München 1845; Trölich S. J. Specimen Archontologiae Carinthiae. Vindib. 1758; Demitz, Gesch. Krains, Laibach 1874; Hermann, Handb. d. Gesch. Herzogth. Kärnthen, 2 t., Klagenfurt 1850; por. też literaturę przy art. Graz).

(Ch.).

Käser Engelbert ks. dr. redaktor czasopisma „Freiburger Kirchenblatt“, ur. w r. 1851 w Wienladzie, zajmuje się kwestią socjalną i teologią pasterską. Napisal: *Das Paradies der Sozial-Demokratie*, 1899. 5 wyd.; *Unterricht über die Spendung der Nottaufe*. 1897. wyd. 3; *Die Sozial-Demokratie hat das Wort*, 1898; wyd. 2; *Lasset uns beten*; 1899. (Por. Keiters, *Katholischer Literaturkalender*, Essen 1902, 16-o, str. 143).

Kasper, Kacper albo Gaspar. 1) Imię jednego z sś. Trzech Króli, którzy złożyli poklon Zbawicielowi nowonarodzonemu. 2) K. de Bono bl. z zakonu Minimitów, ur. w r. 1530 w Waledcy, † 1604 r. tamże; był przedtem handlarzem jedwabiem; na wojnie będąc ślubował, że wstąpi do zakonu św. Franciszka; zraniony ciężko wstąpił do zakonu Minimitów w r. 1560, wyświęcony na kapłana 1561 r. Był wzorem pokutuy zaparcia się. Beatyfikowany w r. 1786 przez Piusa VI pża. Święto 14 lipca i 18 sierpnia. Żywot K-a napisał Roberti, Rzym 1904 r. 3) K. del Buffalo błog., założyciel Misjonarzy od Krwi Przenajśw.; ur. w 1786 w Rzymie, † w 1837 tamże jako kanonik u Sta Maria in Cosmedin. Studya teologiczne odbyły w „Gregorianum”, wyświęcony na kapłana w r. 1807, oddał się dziełom miłosierdzia i gorliwości kapłańskiej. Gdy Pius VI został wypędzony z Rzymu, gubernator dał K-i do wyboru, wygnanie lub złożenia przysięgi na wierność Napoleonowi. Św kapłan odpowiedział: Nec

possum, nec debeo, nec volo i skazany został na wygnanie. Po uwolnieniu powrócił do Rzymu i tu założył stowarzyszenie kapelanów Krwi Przenajświętszej, którzy poświęcili się misjonarstwu w Państwie klnem, w celu uleczenia ran zadanych przez rewolucję. † 28 grudnia 1827 r. w 52 roku życia. Beatyfikowany przez Piusa X 18 grudnia 1904 r. Żywot K-a pisał Sardi, Rzym 1904. (Por. Battandier, *Annuaire pontif.* 1906, str. 619–620; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* 1907, 4-o, t. II).

X. J. N.

Kasprzycki Hilary, wierszopis kacińsko polski, benedyktyń, proboszcz kościelecki, żyjący w połowie XVIII w. Napisal: *Thesaurus religiosae pauperatis. D. Simon de Lipnica cultu panegirico demonstratus*, Cracoviae 1722 a in fol.; *Universitas scientiarum B. M. Virg. Lauretana. Domus annuae festivitatis die demonstrata*, Cracoviae 1729 a. in fol.

Kassai — apostolska prefektura Kasai Wyższego w Afryce. Nazwę Kasai (Kassabi, Kwa, Ibari, Nkutu) nosi rzeka w Afryce środkowej, lewy dopływ rzeki Kongo. Bieg górnny rzeki po raz pierwszy odkrył Livingstone w latach 1854–1855. W r. 1885 byli tu podróżnicy Wissmann, dr. Wolf, Curt von François i H. Müller i ci wydali opis w dz. *Im Innern Afrikas. Die Erforschung des Kassai* (Leipzig, 3 Aufl., 1891).—Prefekturę apolską t. zw. Kassai Wyższego (Superioris) erygowano 1904 r. z części wikariatu apostolskiego Kongo belgijskiego. Prefekt apostolski rezyduje w Luluaburg. Pracują tu misjonarze z Kongr. Scheutveld. W 1907 r. liczono tu ok. 5 tys. katolików, 8,884 katechumenów, 15 kościołów i kaplic, 7 głównych i 8 mniejszych stacji misyjnych, 24 kapelanów (europejczyków), 28 szkół, 2 domy sióstr zakonnych. (Por. W. E. I., t. 35–36, str. 25; *Missiones cath.*, Romae 1907, str. 402...; Buchberger, *Kirchl. Handlexikon*, München, 1909, t. II, k. 317).

X. C. S.

Kassander Jerzy ob. Cassander.

Kassandra Fidelis. ob Cassan-dra.

Kasselskie kolokwium odbyło się w r. 1661 dnia 1 lipca w m. Kassel w celu porozumienia się pomiędzy kalwinami stami i luteranami w rzeczach wiary. Był to jeden z etapów historycznych, z etapów tak zw. synkretyzmu, któremu dał początek Jerzy Kalikst, ur. w 1586 r. w Meetby w Szlezwiku, od r. 1611 profesor uniwersytetu w Helmsztadzie. Probował on w swych rozprawach *Wy ciąg teologii* (w r. 1619) i *Wy ciąg teologii moralnej* pogodzić zapatrywania protestanckie z katolickimi. Ten prąd pojednawczy nazwano synkretyzmem. W tym duchu landgraf hessen-kasselski Wilhelm VI powołał w r. 1661 dwóch delegatów kalwińskich z uniwersytetu w Marburgu, Sbastiana Kurcyusza i Jana Heiniusza i dwóch profesorów luterskich z uniwersytetu w Rinteln Piotra Muzeusza i Jana Henichiusza do Kassel, aby tam pod przewodnictwem trzech radców heskich opracowali normę porozumienia się obydwóch wyznań. Treść ośmiodniowych nadar i uchwał spisano i wydano drukiem p. t. *Brevis relatio colloqui auctoritate serenissimi celsissimique principis et d. d. Wilhelmi, Hassiae landgravii etc. inter theologos quosdam marburgenses et rintelenses, celsitudinis suae mandato*. Casselis 1661. Usiłowania te pojednawcze spełzyły na nicem, wywołyły tylko cały szereg rozmaitych polemik i kłótni. (Por. Henr. C. Arend, *Disertatio hist.-theol. de colloquiis charitativis saec. XVI per Germaniam irrito conatu institutis*, c. III; J. kard. Hergenröther, *Historja powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa 1905, t. XII, str. 55—61).

X. R. J.

Kassyan Jan, pisarz chrześcijański, urodzony w drugiej połowie IV wieku. W młodym wieku odbywał długie podróże po Wschodzie, przyglądał się ze swym przyjacielem Germanem życiu zakonników w Palestynie i Egipcie, poznal dokładnie zasady tamtejszych ascetów. Około r. 400 przybył do Konstantynopola, został uczniem, a następnie dyakonem św. Jana Chryzostoma. W r. 405 udał się do Rzymu, a w kilka lat

poźniej podążył do Marsylii i tu otrzymał święcenia kapłańskie, założył następnie dwa klasztoru podług zasad wypowiadanych w dwóch dziedzach: „*De Institutis coenobiorum*” i „*Collationes patrum asceticorum*”. K. uważany jest za ojca semipelagianów lub, jak ich nazywano, Massylianów; trzymali sie oni drogi pośredniej pomiędzy nauką Pelagiusa a św. Augustyna o łasce, starali się stać na gruncie wyroku klnego, ogłoszonego przeciw heretykom. Bogobojny i cieszący się ogólnym szacunkiem Kassyan zwracał przedwczystkiem uwagę na praktyczną stronę wiary, nie sprzczając się o stroną dialektyczną. Chciał pozostać wiernym dogmatowi Kla, uznawał grzech pierworodny, ale znacznie osłabiał jego następstwa; przyznawał też konieczność łaski wewnętrznej, wspierającej, przypisywał jednak pierwszą łaskę samodzielнемu popędowi woli człowieka; sądził, że w ten jedynie sposób uda mu się ocalić wolność woli, jeżeli przynajmniej w niektórych wypadkach przypisze jej początki zbawienia i trwania w dobrem. O tej nauce zawiadomili św. Augustyna dwaj jego zwolennicy: Prossper i Hilary. Św. Doktor Kla odpowiedział w r. 429, starał się zjednać Massylianów, uważał ich za braci, którzy wprawdzie błądzili w niektórych punktach, ale w dobrej wierze, i nie mieli nic wspólnego z pelagianami. Kassyan umarł około 432 r., pojadany z Klem, a zwolennicy jego jeszcze dłużej czas uporczywie się trzymali swych błędów. (Por. Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1883, t. III, l. XXXVII, p. 351; l. XXXIX, p. 461; l. XL, p. 495; Józ. kard. Hergenröther, *Historja powszechna Kościoła katolickiego*, Warszawa 1905, t. str. 20—27).

X. R. J.

Kassyan Juliusz gnostyk, uczeń i zwolennik Walentyna, heretyka, a po części Tacyana. Żył pod koniec w. II. Clemens Aleksandryjski nazywa go twórcą sekty Doketów (oh. Dokęci). Nazwa ta niedokładna. K-n był właściwie twórcą pewnego odłamu doketów. Oprócz ogólnych zasad doketyzmu, K-n za przykładem gnostyków w Piśmie św. St. T. wszędzie upatrywał alegorie, np. pod skórą zwierząt (Gen. III, 21) rozumiał

ciala ludzkie, w Adamie upatrywał symbol dusz strąconych ze stanu niebiańskiego; z połączenia z materią wywoził wszystko złe i domagał się surowego ascetyzmu; małżeństwo potępiał równi z cudzołóstwem i t. d. Blższe szczegóły o K-e Jul. nieznane. (Por. Hergenröther, *Historia Kościoła katolickiego*, Warszawa 1905, t. 1, str. 210—216; Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1882, t. II, l. XXVII, p. 415).

X. R. J.

Kassyan, św. męczennik w mieście Imola we Włoszech. Żył za panowania Juliana Odstępcy; był nauczycielem i ścisłe przestrzegał karności wśród uczniów, za co też ci go zamordowali w sposób okropny, 31 sierpnia. Kl pamiątkę jego obchodzi wraz z pamiątką św. Hipolita, w czasie oktawy św. Wawrzynca męczeń. (Por. Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1883, t. III, l. XXX, p. 12).

Kassyanie, sekta hiszpańska, w IX w. przybyła do Hiszpanii 839 r. z Afryki, gdzie ją utworzył jakiś Cassianus. Sektaowa wprowadzała post ścisły i pozwalala na związki małżeńskie złączonych bliskiem pokrewieństwem. Jakkolwiek wyznawcy jej nie usłuchali wyroku synodu Kordubańskiego, który nakazywał im powrót na katolicyzm, jednakże wkrótce potem całkowicie znikli.

Kassiodor Wielki (Marcus Aurelius Cassiodorus), ur. się w Squillacium w Kalabrii ok. r. 465. Pochodził ze znamomity rodziną, obdarzony wielkimi przymiotami umysłu i serca. Wychowanie otrzymał gruntowne. W młodym wieku powołany na dwór królewski, piastował wysokie urzędy za Odoakra, króla Herulów, Teodoryka W., Atalaryka i Witygenesa w ciągu lat 50. W roku 539 usunął się od życia publicznego do klasztoru w Vivarium, który sam zbudował. Oprócz ćwiczeń pobożnych oddawał się gorliwie pracy naukowej, pisał wiele rozpraw. Do nauki, do przepisywania dawnych dzieł skłaniał swych zakonników, założył bibliotekę przy klasztorze zachęcił inne klasztory tym przykładem do zajmowania się nauką. Umarł około r. 575, mając przeszło sto lat wieku.

Z pism jego przechowały się w całości lub w urywkach następujące: „*Variarum libri XII*”; „*Historiae ecclesiasticae tripartitae libri XII*”; „*Chronicon ab Adamo usque ad an. 519 p. Chr. ad Theodoricum regem*”; „*De Getarum sive Gothorum rebus gestis*”; „*Computus paschalisi*”; napisał też sporo komentarzy na księgi Pisma św. Zbiór jego dzieł „*Cassiodori opera*”, wydał G. Fornerius, Paris 1584; Jan Garet w Rouen wydał w r. 1679; Migne zawiera najkompletniejsze wydanie w Patr. lat., t. LXIX — LXX; Alkuin, Witford i Menologium benedyktyńskie uważają Cassiodora za Świętego, pod d. 25 września, Bollandysi 17 września. W martyrologium rzymskiem niema o nim wzmianki. (Por. Adolf Franz, M. A. Castiodorus senator, ein Beitrag zur Geschichte der theolog. Litteratur, Wrocław 1872; Wouters, *Historiae ecclesiasticae compendium*, ed. 3, Lovanii 1858, t. I, p. 321; Rohrbacher, *Histoire universelle de l'Eglise catholique*, Paris 1853, t. IV, l. XLIII, p. 93; l. XLIV, p. 188—189; XLV, p. 216).

X. R. J.

Kastel Ludwik Bertrand ks. T. J., ur. w Montpellier w r. 1688, wstąpił do Jezuitów w r. 1703. Mąż niezwykłej wiedzy, jeden z najuceńszystkich swego wieku, głęboki filozof i matematyk, członek wielu uczonych towarzystw, jak jak np. londyńskiego towarzystwa królewskiego, akademii w Bordeaux i Rouen, królewskiego towarzystwa w Lyonie i t. d. W r. 1720 przybył z Tuluzy do Paryża i tu dał się poznać ze swych systemów naukowo-filozoficznych. Nie było gałęzi wiedzy przyrodniczej, w którejby nie zasłynął. † w kolegium Louis-le-Grand w 1757 r. Z wielu dzieł przyrodniczo - matematycznych, wyliczamy niektóre tylko, jak: *Traité de Physique sur la Pesanteur universelle des corps*, Paris 1724, 12-o, 2 vol.; *Plan d'une Mathématique Abrégée* etc., Paris 1727, 4-o; *Dissertation sur la cause et la nature du Tonnerre et des Eclairs etc.* Tamże 1722, 12-o; *Mathématique universelle abrégée*. Tamże 1728, 4-o; *L'Optique des Couleurs etc.* Tamże 1721, 12-o; *Le vrai système de Physique Générale etc.* Tamże 1743, 4-o; i w. in. Nadto o. K.

od r. 1720 do swej śmierci był jednym z najczynniejszych współpracowników „Memoires de Trevoux”, w których pojawiło się przeszło 300 artykułów i recenzji z dzieł. Wiele też napisał rozpraw, które przeważnie pozostały w rękopisach. (Por. Sommervogel, *Bibliothéque*, t. II, k. 827 — 841; *Biogr. univers.*; Fétis, *Dictionnaire des musiciens*).

X. J. N.

Kasterski Franciszek, prowincjal Piętarów, ur. 1805 r. w Czernicach w Kaliskiem, wstąpił do zgromadzenia 1823 r. i odbył nowicjat w Łukowie. Od r. 1825 uczęszczał na wydział filozoficzny w Warszawie, gdzie głównie przykładał się do matematyki. W r. 1828 otrzymał stopień magistra filozofii i zaraz zaczął uczyć w Piotrkowie a potem na Żoliborzu w konwikcie Konarskiego. Napisał *Solidometryra podług A. M. Legendre*, Warszawa 1843; *Trygonometryra* podług Lefebure de Fourcy, t. 1. 1836.

Kastner Jan Chrzciciel ks., ur. w r. 1775 w Lindenhof, po odbyciu studiów teologicznych i filozoficznych został wyświęcony na kapłana, następnie wikaryuszem, nauczycielem i spowiednikiem Salezyanek w Sulzbach, 1806 r. proboszczem w Missbrunn, † 1841 r. Był gorliwym apologetą wiary pko protestantom, zwłaszcza dogmatu prymatu pża; walczył też pko małżeństwom mieszanym. Z licznych dzieł K.-a wyliczamy najważniejsze: *Würde und Höfnung der kath. Kirche mit Rücksicht auf die prot. Kirche*, Sulzbach 1822; 2 wyd. 1825, jest to znakomita apologia Kla i prymatu pża; *Ueber das Urchristenthum*, —nebst Antwort für die Gegner der Schrift: *Würde u. Hoffnung etc.* Tamże 1825; *Katholizismus und Nichtkatholicismus in Beziehung auf Wahrheit u. Vollständigkeit des Glaubens*. Tamże 1827; *Jesus Christus als Messias u. Weltheiland etc.* Würzburg 1830; *Das Papstthums sogenoville Wirksamkeit erörtert u. geschichtlich dargesthan*. Tamże 1832; *Die heilige Wanderungen in Beziehung auf unsere vorhabende Himmelsreise*, Regensb. 1834; *Der grosse Streit über die gemischten Ehen*. Tamże 1838; *Die sieben Schmerzen unserer Zeit*

etc. Tamże 1852 i w. in. (Por. Schäffer, *Handlexikon der kath. Theologie*, Regensb. 1883, t. II, str. 552; Hunter, *Nomenclator literarius theol.*, Oeniponte 1895, 8-o, t. III. k. 941 i nst.).

X. J. N.

Kastor św. bp w Apt, ur. w Nimes, † m. r. 419—426. Był żonaty i miał córkę. Za wspólną zgodą małżonkowie rozłączyli się i oddali się bogomyślności; zbudowali dwa klasztory na terytorium Manerbe w Prowancji; córka przyjęła welon zakonny wraz z matką, a K. został bpem w Apt. Opactwo św. Kastora trzymało się reguły pustelników egipskich i palestyńskich. Święto 21 września. (Por. Glaire, *Dictionnaire des Sciences*, 8-o, t. I, str. 414; *Gallia Christ.* t. I, str. 1715 instr. 73 — 74; *Acta SS. sept. VI*, 249; *Biblioth. hagiogr. lat.* 1898—99, 8-o, t. I, str. 249).

Kaszau (Kaschau) bpstwo węgierskie ob. Koszycy.

Kaszmir prefektura apostolska ob. Kafiristan i Kaszmir.

Katafryganie ob. Montaniści.

Katakumby, staro-chijskie, a zwłaszcza charakterystyczne w Rzymie, lecz także w Neapolu, Sycylii, Afryce półn., Małej Azji, Paryżu, Trewirze i w in. miejscowościach znajdujące się podziemne cmentarze. Pierwotnie nazwą ta mianuje kronikarz z 354 i cmentarz ś. Sebastiana znajdujący się przy wglebieniu Via Apia, obok pomnika Cecylii Metelli (od wyr. grec. *Kata-Kymbas*, przy wawozie, wglebieniu). Od IX w. za przykładem Jana dyakona nazwa ta przysługuje wszystkim tego rodzaju miejscom wiekuistego spoczynku. Zwyczaj wydrążenia w ziemi wielkich rozmiarów cmentarzy nie został wyłącznie wywołany samimi prześladowaniami, jakie się wówczas starały nad chijanami; zapożyczony on w pewnej mierze został ze Wschodu, a już i u Żydów miał zastosowanie. Najdawniejsze części K., jak św. Pryska, Coemeterium majus i minus pochodzą z I-go w. i były pierwotnie grobami rodzinnymi, w których umieszciano także zwłoki domowników, a następnie członków gminy chijskiej. Od III w. stają się ogólnymi.

cmentarzami chijan, a od w. IV zostały przyłączone do 25 tytułowych kłów rzymskich. Zakładanie takich miejsc wiecznego spoczynku miało osłonę w prawie rzymskim, nawet w czasach prześladowań, gdyż ono grób ze zwłokami uważało za rzeczą świętą, która tylko wyjątkowo ośmieliła się naruszyć. Dla tego też nawet ubodzy starali się korzystać z takiego uprzywilejowania cmentarzy i chętnie łączyli się w bractwa pogrzebowe (*collegia tenuiorum*) ażeby posiąć prawem osłonięte miejsce pośmiertnego spoczynku. K. nie były później z kamieniem i piaskiem wykonanymi grobowcami, ale od samego początku wydrążano je do tego celu i zgodnie z prawem urządzano je poza obrębem miasta wzdłuż wielkich traktów konsularnych. Nadawał się do tego sam rodzaj ziemi, łatwej do kopania, a jednak gliniastej i spoistej. Roboty grabarskie jak i w ogóle wszystkie czynności grzebalne wykonywała specjalna klasa fossorów (ob. *Fossores*). K. składają się z dosyć wąskich i niskich równolegle biegących lub krzyżujących się korytarzy, o 1 do 5 piętrach, w których ścianach wykute są w rodzaju półek w bibliotece, lub lóżeck wiszących na okrągach jedne nad drugimi otwory, w których składano 1–4 ciała. Zwano je „locus.“ Co pewien znaczniejszy odstęp były większe otwory, które prowadziły do większych kwadratowych izb (*cubicula*) lub pewnego rodzaju kaplic (*cryptas*) gdzie pomieszczano szereg grobów. Do tych grobów kładziono ciała wzdłuż, wsuwając najpierw głowy. Istniały jeszcze „arcosolia,“ groby podłużne, z wykutą półokrągłą niszą, przykryte płytą marmurową. Chowano w nich męczenników, a groby te służyły zarazem jako ołtarze, na których w rocznicę święci męczenników odprawiano msze św.; długie na zewnątrz wyprowadzone otwory, w rodzaju kominów, dostarczały powietrza i światła. W Sykulii i na Malcie znajdują się swobodnie, z kamienia wykute, baldachimem pokryte grobowce, a także groby w podłodze katakumb wykopane, oraz niższe w ścianach do których wsuwano podłużnie ciała. Otwory każdego rodzaju grobu były szczelecznie zamkane płytą ceglana lub marmurową. Szpary zaś wypełniano mokrą gliną, Wstawiano też ampułki lub dzbanki z

z wonnościami, aby sparaliżować zapach rozkładającego się ciała. W glinę wsadzano muszle, szkła, lub też kaganki, które służyły do rozpoznania grobu; częściej w tym celu wrytywano imiona zmarłych, a także różne zdania, wezwania osieroconych lub też wyznania artykułów i tajemnic wiary św. Dodatki architektoniczne i ozdobnicze spotykają się rzadko w zwykłych K-ach, natomiast miejsca spoczynku wiecznego wybitnych osób i męczenników bywały okładane marmurem i znaczone napisami pamiątkowymi. Bardzo często ściany korytarzy oraz miejsca przestronniejsze pokrywano stiukiem, na którym pomieszczano ornamenty lub obrazy. Obrazy te zazwyczaj bywały symboliczne, zaczerpnięte przeważnie z motywów staro-testamentowych, odnoszących się do czci i pamięci o zmarłych. Zdążają się także motywy liturgiczne lub dogmatyczne, odpowiednio symbolizujące np. odkupienie, wiare w życie pozagrobowe, chrzest, Eucharystię, bóstwo Chrystusa, modlitwę za zmarłych, Świętych obcowanie i t. p. Niektóre motywy często się powtarzają jak n. p. Młodzieńcy w piecu ognistym, Noe w arce, Daniel w lwiej jamie, cudowne wyprowadzenie wody ze skały przez Mojżesza, rozmnożenie chleba, sceny z Wieczerzy Pańskiej i t. d. Z symbolów najczęściej spotyka się rybę, pawia, jelonka, palme, kwiaty, baranka, gołębicę, kotwice, okręt; z obrazów szczególniej wizerunki Dobrego Pasterza, N. M. P., apostolów i ewangelistów, rzadko Świętych i męczenników; tych coraz częściej później.

Pierwotne i główne przeznaczenie K. było służyć za cmentarze dla wiernych; w czasach zaś prześladowań stanowiły one miejsca schronienia i przybytki, cele odprawiania nabożeństw w ukryciu przed śledczem okiem prześladowców. Wszakże było to tylko w wypadkach wyjątkowych i w czasach szczególnie groźnych. Bardzo rzadko udzielano w K-ach sakramentu Chrztu, chociaż wszędzie znajdują się baseny z wodą gruntową. Odnalezioną ostatnimi czasy cysternę uważają niektórzy za chrzcielnicę Piotra. Szczątki przybytku dla odprawiania agapów (ob.) posiada Coemetarium Domitillae. Jak w dniu imienin, tak i śmierci odprawiano nabożeństwa przy grobach wybitnych członków gmi-

ny, a zwłaszcza męczenników; później w czasie pokoju przy lub pod takimi grobami wznoszono bazyliki, jak np. bazylika Nereusza, i Achilleusza w coem. Domitillae.

Powoli zaczęło K. om grozić zniszczenie, gdyż po edyktie medjolańskim chijanie zaczęli tutaj skwapiwie się grzebać w pobliżu wielkich bohaterów wiary, a posiadając zupełną swobodę zabrali się do przerabiania, rozszerzania dawnych korytarzy, tworzenia krypt i bazylik, słowem do zmiany pierwotnej postaci K. Wielką załugę około zachowania w dawnym stanie tych świętych miejsc położył pż Damazy w połowie IV w. Rozkazał on położyć napisy na grobach męczenników, ozdobić je, korytarze oczyścić i pokryć malowidłami, a także zabezpieczyć od ruiny i zapadnięcia się. W V w. K. przestały już być miejscem grzebania się a natomiast odbywano do nich pobożne pielgrzymki. W w. VIII skutkiem wojen longobardzkich i częstych napadów na Rzym, który najeźdyci niemiłosiernie łupili i niszczyci, poczynając do pż Pawła I, zaczęto otwierać groby męczenników i relikwie rozdawać kłom, aby tym sposobem ustrzędz je od zbeszczenia. Powoli jednak w ciągu średniowiecza szły K. w zapomnienie, odw edzano tylko jeszcze coem. S. Sebastiani. Dopiero w pol. XV w. członkowie akademii rzymskiej odszukali niektóre krużganki. Do większego wszakże zainteresowania się K. przyczynił się wypadek, a mianowicie, gdy 31 maja 1578, pod robotnikami pracującymi przy Via Salaria nagle zapadła się ziemia pod nogami i ujrzały podziemia pokryte malowidłami. Wówczas to zajęto się odkopywaniem K.; ale szczególnie prawdziwym wskrzesicielem i odkrywcą Rzymu podziemnego stał się maltanczyk Antoni Bossio (ob.), któremu słusznie dano miano „Kolumba katakumb.“ Prace przez niego rozpoczęte prowadzono niezmordowanie przez następne wieki, aż do ostatnich czasów, kiedy Jan Bapt. de Rossi (ob.), wszystko w genialny sposób usystematyzował i ukonczył, dzięki poparciu pż Piusa IX i Leona XIII, oraz pskiej komisji dla archeologii chijańskiej. Dziś K. przywrócono w znacznej części do pierwotnego stanu, nie tylko stoją otworem dla pobożnych pielgrzymów, ale są bogata-

skarbińca dla badaczy odtwarzających przeszłość chijańską. Jest to niby otwarta księga, na której wiedza klina i historyczna znajduje potężne oparcie.

Rzymskie K., obecnie odkryte, gruntownie zbadane i opisane są następujące:

1) Coemeterium Callisti, przy Via Apia, składa się z 4 oddziałów, później ze sobą połączonych. Tutaj znajduje się m. i. groby bpów z 3 pierwszych wieków, grób pż Sykstusa II, św. Cecylii † 177 za Marka Aureliusza. Obok są t. z. kaplice Sakramentów, z wizerunkami Chrztu i Eucharystii. Odnaleziono też tutaj wierzę sarkofagu, zawierającego szczątki pż św. Milcyadesa, ostatniego z pż pochowanego w coem. S. Callisti. Nad grobem Euzebiusza w arkosolium umieszczony został wizerunek męczenników Calocerusa i Parteniusza stawających przed cesarzem.

2) Naprzeciw Coem. Callisti, znajduje się Coem. Praetextati, gdzie spoczywają m. i. najstarszy syn ś. Felicity January, narzeczony ś. Cecylii Valerianus, dyakoni Felicissimus i Agapit i pż Urban. Krypta ś. Januarego odznacza się bogatą ornamentacyją i pięknymi mozaikami. Na ścianach grobowca obu dyakonów znajdują się wizerunki niewiasty uleczonej od krwotoku, Samarytanki, oraz według Rossiego naigravowania się z P. Jezusa po ukoronowaniu. Roboty dalsze około tych katakumb miały być wstrzymane skutkiem protestu w 1878 r. właściciela znajdującego się nad niem kawałka ziemi, które je uważało za swoją własność.

3) Coem. ad catacum bas, składają się z grobowca ś. Sebastiana i dotykających go Ambulakra i cubicula z początku IV w. Odkryto tam wizerunek Dobrego Pasterza, narodzenia Chrysostoma P., z najstarszym wizerunkiem kolorowym żłobku betleemskiego. Dekoracje stiukowe ścian pochodzą z I w. W środku w podziemiu, jak poczta na pż Damazego, spoczywały ciała ss. apłó Piotra i Pawła.

4) Coem. Domitillae, przy drodze ardeatyjskiej, równe jak ś. Kaliksta stanowi z poszczególnych cmentarzy zjednoczoną, potężną sieć katakumbową. Najlepiej zachowaną jest krypta grobowca św. Ampliatusa, którego imię wyryte

na tablicy marmurowej. Dekoracja ścian jest jedyna w swoim rodzaju. Grobowiec Domitylli i jej krewnych z rodziną cesarską Flawiuszów, stanowił długim murowany korytarz z wymurowaną od strony ulicy fasadą. Małą uliczką dochodzi się do odkopanej w r. 1873 bazyliki męczenników Nereusza i Achilleusza. Poza absydą znajduje się przejście do grobu ś. Petronilli. Wśród obrazów, w które ten cmentarz szczególnie jest bogaty, wyróżnia się hold trzech królów, Chrystus wśród apłów, a także niektóre sceny z życia rodzinnego różnych pracowników.

5) Coemet. Tekli, przy drodze ostieńskiej, zbadane zostało przez Armilliniego dopiero w 1889 r. Z podziemnego kła, który co do wielkości nie ma sobie równego w katakumbach, obok absydy biegą dwie ulice, których ściany wypełnione są wielką liczbą odkopanych loculi. Części zapelnione zwłokami zamurowywano.

6) Coemet. Pontiani na Monte verde, w którym zachowana została chrzcielnica z pięknie namalowanym krzyżem, przy którym stoją męcen. Abdon i Sennem odbierający od Chrystusa koronę chwały. W przyległym korytarzu są obrazami tych Świętych ozdobione groby męcen. Pumeniusza, Milexa i Pollio; pozostała część cmentarza jest w ruinie.

7) Coemet. Priscillae przy via Salaria, z rzymskich katakumb najstarsza. Z I w. pochodzą galeryokoło tzw. Capella graeca. Stiukowe dekoracje m. i. Dobry Pasterz, Zuzanna i najstarszy wizerunek Najśw. M. P. są utworami w stylu klasycznym. Godnym uwagi jest powtarzające się w tem najstarszym cmentarzysku imię Piotr; cmentarz ten bowiem rodzinny domus Pudentianae, z której według tradycji pozostawał w stosunku księże apłów. Przez szeroki otwór wpada światło, które równomiernie oświeca rozgałęziające się od głównego korytarze. Cmentarz ten ma dwa piętra, drugie późniejsze ale zawsze z epoki przedkonstantynowskiej.

8) Coemet. Ostrianum, przy via Nomentana, w dawnych kronikach nosi nazwę fons Petri albo ad Nymphas ubi Petrus baptisabat. Tutaj odbierała cześć Katedra ubi prius sedit Petrus a-

postolus. Miała tutaj także spoczywać ś. Emerycyanna. Z bazyliką podziemną, należącą do najmisterniejszych konstrukcji podziemnych, wiedzie ulica cementarna z napisami Flawiuszów, Klauđuszów, Ulpiszów, Aureliusów, do odkrytej dopiero w r. 1874 krypty z absydą. W pobliżu cmentarza był staw z którego przesiąkająca woda pokryła w wielu miejscach ściany, groby a nawet kości kamienną krustą. Cmentarz jest w połączeniu z rozgałęzionym przedsięwzięciem, przez który wchodzono i wychodziły.

9) Coemet. Agnetis, obok kła pod wezwaniem tej Świętej. Był on założony w posiadłości Świętej, doskonale dotąd zachowany, mały i z niskimi kryptami. Kamień grobowcowy z napisem Sanctissima Agne znajduje się w muzeum w Neapolu.

10) Coemet. Hippoliti przy via Tiburtina, obok coemet. Cyriaca e, gdzie był pochowany ś. Wawrzyniec, odkopany częściowo w r. 1882. Poeta chijański Prudencyusz opiewa w hymnie na cześć ś. Hippolita kaplicę grobową, w której wymalowany był obraz jego męczeństwa. Tutaj 1551 r. znalezioną została statua ś. Hippolita znajdująca się w muzeum lateranńskim. Cmentarz ten w znacznej części jest jeszcze zasypyany.

11) Coemet. Petri et Marcelini (ad duas lauros) przy via Lavicana. Jest bardzo rozległy: posiada wspaniałe kaplice grobowcowe. Kaplica Świętych, którzy dali cmentarzowi nazwisko, posiada ich wizerunki. W wybiegającej stąd galerii znajduje się wyobrażenie uczty (agapy) przy której dziewczęta Irena i Agape mieszają napoje, jako potrawę podają rybę – symbole rozkoszy niebiańskich. Jest też tutaj obraz przedstawiający hold trzech królów składających ofiary Najśw. M. P. i Dzieciątku.

K. p o z a r z y m s k i e. Na wzór rzymskich, chijanie mieszkający w reszcie państwa, również urządzali K-y, z których najważniejsze są:

1) K. ś. Aleksandra i towarzyszów przy 7-ym kamieniu milowym drogi nomentańskiej. Aleksandra tego mylnie uważano za piątego imienia (ob.). Dopiero przy odkryciu tego cmentarza

w drugiej połowie XIX w. stwierdzono pomyłkę. Płyty grobowcowa bpów z pobliskiego miasta odnalezione w bazylice, która równe jak i katakumby zachowała się doskonale. Epoka pierwszych nie wykracza poza czasy Dyoklecyana.

2) K. ś. Z o t i k u s a przy 10-tym kamieniu milowym drogi Lavikańskiej, odkryta 1875 r. przez Stevensoną. Zbudowana nad grobem Świętego bazylika dotąd w części się zachowała.

3) Coemet. w A l b a n o, gdzie złożeni męczennicy Senator, Secundus, Corpophorus Victorinus i in. W wielkich kryptach zachowały się wiele zajmujące obrazy; reszta K. zniszczona.

4) K. ś. M u s t i o l i, pod Ciusi w Umbrii. Zachował się w większej krypcie ołtarz i katedra po stronie ewangelii. Znajdują się tutaj napisy na grobach członków rodzin ś. Mustioli.

5) K. ś. K r y s t y n y w B o l s e n a odnalezione przez Stevensoną 1879 r. Sarkofag świętej, umęczonej za Dyoklecjanę, odnaleziony pod ołtarzem bazyliki. Od absydy ciągnie się długi korytarz niezwyklej wysokości wypełniony grobami. W Bolsena odkryto świeżo nowe Coemet., lecz dotąd jeszcze nie zbadane.

6) K. w N e a p o l u są po rzymskich najznaczniejsze na ziemi włoskiej, lecz dotąd, jak i w Sycylii jeszcze należące nie zbadane. Według tradycji ś. Piotr w Neapolu opowiadał ewangelię i ustanoził bpem. ś. Asprena. Że przed zasypaniem Pompei w r. 79 byli tam już chijanie świadczy szyderczy napis „Christiani.“ Ś. Paweł wyladowawszy w Puteoli (obecnie Pozzuoli) zastał tam już chija” (Dz. A. 28, 14). Niestety brakuje w tych K-ach napisów, lecz z odnalezionych wizerunków wnosić można, że pochodzą z początków Chijaństwa.

Z neapolitańskich K.

a) największe jest coemet. ś. J a n u a r e g o, dwupietrowe z bazyliką tego Świętego i katedrą bpią przy ołtarzu. Na sklepienach są malowidła w stylu pompejańskim, bez wyraźnego wszakże charakteru chijańskiego, natomiast w 90 m. długim korytarzu znajdują się

wizerunki Dobrego Pasterza, Jonasza, Wskrzeszenie Lazarza i in. W niższym piętrze są obrazy Chrystusa P., Najśw. M. P. i Świętych z VIII w.

b) Coemet. św. G a u d i o s u s a, pochodząci z IV w. Przy wejściu jest wiele krypt, w jednej widoczny jest „Pascen-tius,” klęczący przed ś. Piotrem.

c) Coemet. ś. S e w e r a, z którego w r. 1867 odkryto tylko jedną izbę cementarną, w której arcosolium znajduje się malowany krzyż wśród Świętych.

7) W S y r a k u z a c h w Sycylii znajdują się K. lecz mniej jeszcze zbadane, niż neapolitańskie, których początku należy szukać w II w. Jedyny obraz przedstawia Chrystusa wśród książąt apłów.

8) K a t a n i a posiada K. w których spoczywała umęczona za Decyusza ś. Agata.

Istnieją też K. poza Włochami, które wszakże nie posiadają tego rozmaitości, ani rozmiarów, ani budowy co włoskie. Są to raczej pojedyncze cubicula. Takie odkryto w 1864 r. w pobliżu Aleksandryi; pochodzą one z końca III lub początku IV w. i posiadają b. zajmujące wizerunki. Odkryto też podobne do rzymskich K. na wyspie Melos z IV w.

W pracach nad K-ami i w K-ach obok de Rossiego odznaczyli się szczególnie Garruci, Stevenson, Guttii, Armelini, Maruchi, Northcote, Brownlow, V. Schultze, M. i K. Müller, Kraus, a także uczniowie niemieckiej szkoły archeologicznej jak Waal i polak Wilpert. (Por. Bossio, *Roma sotteranea* wyd. J. Severano, Roma 1632, mniejsze wydanie 1650 i łacińskie Aringhisa 1651; de Rossi *Roma Sotterranea* 3 t. Roma 1864—1877; tenże *Inscriptiones christ. urbis Romae* 2 t. tamże 1887; tenże *Bulletino di archeol. cristiana*, tamże 1863; Roller *Les catacombes de Rome* 2 t. Paris 1879/81; A. Weber *Die Katakumben* wyd. popularne 1906; Leclercq, *Manuel d'archéol. chret.* Paris 1907; Maruchi *Les catacombes*, Rome et Paris 1906; Wilpert, *Die Gemälde d. Katakomben Roms* 2 t. 1903).

(Ch.).

Katalogi biskupów w Polsce. Jak w innych krajach tak i w Polsce K-i bpów zaczęto prowadzić wnet po erygowaniu stolic bpich. Najstarszy taki katalog bpów krakowskich z r. 1253, zawierający tylko Nomina pontificum, znajduje się w roczniku kapituły krakowskiej z XIII w. Obserw. K-i bpów wrocławskich, poznańskich, płockich, włocławskich, krakowskich i arbów gnieźnieńskich ułożył Jan Długosz (*Opera omnia* t. I). Wydane następnie drukiem i z biegiem czasu uzupełnione nosiły one tytuł „Series episcoporum”, „Vitae praesulum”, „Vitae antistitium” i t. p. Klemens Janicjusz napisał wierszem wydane po jego śmierci „Vita Archiepiscoporum gnieśniensium” (1574 r.). Również wierszem wyszedł w XVII w. „Katalog albo porządne opisanie arcybiskupów Gnieźnieńskich.” Poważne dzieło, zawierające bogaty materiał do dziejów kła w Polsce wydał bp L. Łętowski p. t. „Katalog biskupów, pralatów i kanoników krakowskich 2 t. Kraków 1852/3. Wykaz K. bpów, opatów oraz duchowieństwa przytacza Ludw. Finkel w „Bibliografii historyi polskiej” str. 374, oraz Jochet t. III. (Por. Wojciechowski *O rocznikach polskich X—XV w.*, w „Pamiętniku Akad. umie. krakowskiej”; W. E. I. t. 35—36, str. 72).

(Ch.).

Katalogi Papieży (*Catalogi Romano-Rum Pontificum*). Począwszy od III w. każdy kł posiadał spis swego duchowieństwa; zwano go *canon ecclesiasticus*, albo *catalogus clericorum*; toż samo kły katedralne i metropolitalne. Tem więcej dbać musiano o spisy pzy, nie tylko w celach parnatiowych, ale i dla rostrzygania różnych na tle następczości apolskiego i in. sporów. Tym sposobem powstały K. p. Zaczynają one być prowadzone w II w., z początku tylko imienne, później z czasem panowania oraz z wyłuszczeniem ważniejszych czynności postanowień. Tym sposobem przeistaczają się one w *Liber pontificalis*. Najdawniejszy katalog zawiera się w dziele Hezypusa (ob.) z II w., który wszakże wylicza tylko 3 pzy, Aniceta († 168), Sotera i Eleutera († 190). Drugim najdawniejszym jest katalog autora poematu „*adversus Marcionem*”, z III w.; trzecim

katalog Ireneusza (*Adversus haereses*, 3, 3, 3), wyliczający od Piotra 12 pzy. Z tych prawd czerpał Euzebiusz w swojej *Hist. eccl.* Najsławniejszym jest katalog Liberyusza z połowy IV w. zwanego także Bouchera, ponieważ ogłosił go drukiem jezuita Boucher (w „*De doctrina temporum*” etc. Antwerp. 1636). Wchodzi on w skład zbioru dokumentów historycznych zebranych ok. 354, przypisywanego niejakiemu *Furius Dionisius Philocalus*. Spis kończy się na pzu Liberyuszu, stąd i nazwa. Co do długości pontyfikatu są oznaczone nie tylko lata ale miesiące i dni, a nadto wymienieni i konsulowie onych lat. Dodano także najważniejsze wydarzenia w czasie pontyfikatu. Katalog ten zawiera liczne błędy co do dat. Istnieją też jeszcze inne katalogi pzy; m. i. Katalog w Kronice ś. Hieronima, aż do pza Damazego, którego autor wymienia jako 35 z rzędu. W miarę jak Kronika Hieronima i historya Euzebiusza były dalej prowadzone, uzupełniano i katalog pzy. Istnieją też osobne katalogi jak Symmachus († 514), wykonany na jego rozkaz, lub też przez Leona I († 416); sta nowi go szereg portretów pzy znajdujących się na ścianach dawniej bazyliki św. Pawła przy drodze ostojińskiej. Katalog korbejski w rekopismie z VI w., kończący się na pzu Hormizdasie († 523), znajduje się w Bibliotece paryskiej pod nr. 12097; wydał go Mabillon, ostatnio ogłosił F. X. Kraus (w „*Theolog. Quartalsch.*” Tübingen 1871 r., str. 283 i nst.). Z tegoż wieku pochodzi katalog Feliksa, który kończy się na Feliksie IV († 530 r.). Autor widocznie korzystał z katalogu Liberyusza. Do tych dodać należy 3 katalogi greckie, zawarte wprawdzie w dziełach IX w., ale odnoszące się do VI. Z tych katalogów powstał od VII w. *Liber pontificalis* (ob.) prowadzony prawie do końca IX w., poczem wskutek zaburzeń we Włoszech przerwany aż do XI, później żywoty przybyły już systematycznie prowadzone. (Por. Lipsius „*Chronologie d. röm. Bischöfe*” Kiel 1868; Duchesne „*Liber pontificalis*”, Paris 1866; E. K. artykuł wyborny ks. W. K.; W. W. t. IX p. w. „*Papst-Kataloge*.”

(Ch.).

Katarzyna (u Greków ‘Εκατερίνη) św. dziewica męczenniczka z Aleksandry, pochodziła z rodu królewskiego, jak to zaznaczono w „Menologium Basilianum,” i odznaczała się wysoką wieleczną teologiczno-filozoficzną. Według starego podania cesarz Maksymin zaatakował ją K. wstępnią miłością, co św. dziewica ze wstrem odrzuciła, narażając się na konfiskatę majątku i śmierć męczeńską. Tyran kazał 50 filozofom przekonać K. o bezzasadności jej wiary w Chrystusa. K. przyjęła dysputę i świętością swej wymowy i gruntownością dowodów na obronę prawdy nietylko uczonych pagan przekonała, ale i do Chrystusa przywiodła i uczestnikami korony męczeńskiej uczyniła. Skazana na śmierć przez rozszarpanie przez zebate koła maszyny, cudownie od śmierci uwolniona została, a maszyna rozpadła się w kawałki. K. skazana na ścieśnięcie poniosła śmierć męczeńską ok. 311 roku. Zdaje się, że relacje Euzebusza (*Hist. Eccl.* VIII, 14) o pewnej dziewicy z Aleksandry, która była prześladowana i skazana na wygnanie na Maksymina, odnoszą się do naszej Świętej, co potwierdzają uczeni Assemani i inni hagiografowie. Kult Św. rozpoczął się od VIII w., kiedy Chijanie egipscy znaleźli jej ciało i przenieśli do klasztoru wybudowanego przez św. Helenę na g. Synej w Arabii. W XI w. mnich Symeon przeniósł do Rouen część relikwii Św. ok. r. 1027. Wysoka wiedza Św. i jej dysputa z filozofami była powodem, że szkoły i filozofowie chijanscy obrali sobie św. K. za wzór i patronkę. Święto 25 listopada. Św. K. była w wiekach średnich wysławiana w poezji, prozie, i sztuce chijaskiej. Pisali o Św. Knust *Gesch. der Legende* 1890; Vernhagen, *Zur Gesch. der Legende* 1891; Anal. *Boll.* 1907, p. 5. sqq.; Paulson, *Legenden*, Lund 1896; Viteau, *Passion de St. Ecaterine etc.*, 1897; Mielot Jean, *Vie de Ste Cath. d'Alex.* Paris 1881, i in. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* 4-o, t. I, k. 531; Buchberger, *Kirch. Handl.* München 1907, k. 330).

X. J. N.

Katarzyna z Bolonii św. opatka klasztoru Klarysek w Bolonii, ur. w tem mieście w r. 1413, pochodziła ze znakomitej rodziny. W 12 r. życia oddana

na dwór księniczki Małgorzaty, córki Mikołaja d'Est, markiza Ferrary, w charakterze damy dworu, pozostała tam 2 lata; następnie wstąpiła do zgromadzenia córek trzeciego zakonu św. Franciszka w Ferrarze. Zgromadzenie to żyło w klasztorze pod regułą św. Klary. K. przebywała tu aż do założenia klasztoru Klarysek w Bolonii, którego została pierwszą przeorysza w r. 1457. Pomimo licznych prac, związanych z jej urzędem, oddawała się z zapałem modlitwie i pokucie w celu nawrócenia grzeszników. Głęboka jej pokora, cierpliwość w tysiącznych próbach i wysokość bogomyślności, szły w parze z darem proroctw, cudów i objawień, jakie jej Bóg dawał. † dn. 9 marca 1463 r. w 50-ym życia. Imię K. zapisane zostało do Martyrologium rzymskiego przez Klemensa VIII pża w r. 1592. Benedykt XIII ją kanonizował w r. 1727. Ciało Św. nienaruszone znajduje się w klasztorze Klarysek w Bolonii w oszkłonej niszy. Św. K. zostawiła oprócz swych *Objawień* jeszcze kilka traktatów po łacińsku i po włosku, z których najstarszy jest *De septem armis spiritualibus*. Venetiis 1611 i *Hymn* o pierwszych pięciu Tajemnicach Różańca. Święto 9 marca. O św. K. pisali: Assemani, II, 34–88; J. Marcus. 1869; Berguin, Grenoble 1897; Duver, Rennes 1905, i inni. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* I, k. 539; Buchberger, *Kirch. Handl.* München 1907, k. 330).

X. J. N.

Katarzyna Flisca Adurna ob. Katarzyna z Genui.

Katarzyna z Gebweiler † ok. r. 1330 jako przeorysza klasztoru dominikańskiego Unterlinden pod Kolmarem w Alzacji. Oprócz enoty zasłynęła uczonością i gruntowną znajomością języka łacińskiego, w którym pisała życiorisy swoich sióstr zakonnych: *Liber de vitiis primarum sororum monast. Unterlind.* Książki jej cieszyły się wielką poczytnością. (Por. L. Clarus, *Lebensbeschr. d. ersten Schwestern etc. v. d. Priorin Katharina v. Gebweiler*, Regensburg 1863; Lorenz, *Deutsch. Geschichtsquellen*, Berlin 1866).

Katarzyna z Genui św. wdowa, na-

zywana także Flisca Adurna, ur. w r. 1447 w Genui ze sławnej szlacheckiej rodziny Fieschi (Flisci); w r. 1463 zaślubiona patrycyuszowi Giuliano Adorno (stał nazwa Flisca Adurna) już w r. 1474 została wdową. Uwoliono ją od wiezów łączących ją ze światem, poszła za głosem bożym i mając upodobanie od dzieciństwa do kontemplacji, postanowiła połączyć ją z życiem czynnym. W tym celu zamieszkała przy wielkim szpitalu Anuncjatek w rodzinne mieście i tu przez wiele lat usługiwała chorym z wielką miłością, upatrując w osobie cierpiących samego Jezusa; spełniała przytem wzgledem nich najwyższe posługi. Miłośćią swą obejmowała nietylko chorych w szpitalu, ale i innych w mieście będących wyszukiwała i usługiwała im. Szczególnie zająasniała jej heroiczna miłość i miłosierdzie podczas zarazy, jaką nawiedziła Genuę w r. 1497 i 1501. Zdziwiające były jej surowe posty; przez 23 lat w ciągu wielkich postów absolutnie nie przyjmowała żadnych pokarmów oprócz malej ilości wina, jakie jej podawano po Komunii św., i od czasu do czasu szklanki wody z octem i odrobina soli. Doznawała zwłaszcza po Komunii św. częstych ekstaz, podczas których uniesiona miłością Boga wzywała stworzenia by wielbiły wraz z nią Boga Utajonego którego miała w swem sercu. Przy tylu nadzwyczajnych łaskach bożych była pokorna i oddaną woli bożej, której spełnienia jedynie pragnęła. + dn. 15 września 1510 r. Działa św. K. jak *Revelationes — Objawienia* nawet przez teologów wysoko są cenione. (Por. Pesch, *Praelect. dogm. IX.* 1899, p. 293). *Traktat o czystcu* (polski przekład ks. Zyg. Goliana w książce *Pociecha dla dusz chrześc.* Kr. 1854) i *Dyalog*, cenne są i do miłości Boga, pokory i umartwienia zapalają. — K. była kanonizowana przez Klemensa XII r. 1737, a przez Benedykta XIV zapisana do Martyrologium p. d. 22 marca. Święto 14 września — Żywot św. K. pisali m. i. Marabotto w Assem. Sept. V, 123—95; Lechner, *Leben u. Schriften*. 1859. Bussière — Millet, *Vie et mort de sainte Catherine de Genève*. 1873; Fliche, Tamże 1881; Natte, 1893, wyd. 4-te; J. Desmaret, *Vie de Cath. de Gènes*. 1661; Grimaldi, *Sanctuaire ou Hist. des Saints de Gènes*, i inni.

(Por. Pétin, *Dict. hagiogr.* I, 541; Buchberger, *Kirchl. Handlex.* 1907, 4-o, t. II, k. 330).

X. J. N.

Katarzna Morigia, ob. Morigia.

Katarzyna z Palenza św. z zak. Augustyanek, ur. w Palenza, wcześniej straciwszy rodziców, była wychowywana w Mediolanie przez swą chrzestną matkę w zasadach wiary świętej; zapragnęła wstąpić do zakonu, lecz opiekun jej sprzeciwiał się jej zamiarowi. Pewnego razu usłyszała kazanie bł. Alberta z Sarzany o cierpieniach Zbawcy. Poruszona żywą miłością Pana Jezusa postanowiła oddać się Bogu i w r. 1452 udała się na góre Varèse i przyłączyła się do gromadki pobożnych niewiast prowadzących tam żywot pustelniczy. Pierwsze 6 lat spędziła na ostrych postach i umartwieniach nadzwyczajnych; w ciągu 17 lat nie zdejmowała ostrej wlosiennicy. Nieustannie czytała opis meki Zbawiciela według św. Jana, gorzkie łzy przytem wylewając. Wybrana na przełożoną była wzorem enót wszystkich, rządząc siostrami z rzadka roztropnością. Wielki też wpływ wywierała na grzeszników przekonywującymi upomnieniami. Pokora Św. wiele cierpiała z powodu czci jaką ją powszechnie otaczano; postanowiła tedy udać się na samotność; gdy jednak dowiedziała się, że z powodu nienależenia jej i towarzyszek do żadnego zgromadzenia zakonnego posadzą ją, że są ekskomunikowane, K. po długich modlach poprosiła Sykstusa IV papa o pozwolenie złożenia ślubów uroczystych, co też nastąpiło; erem na górze Varèse został zamiemiony na klasztor, a siostry przyjęły regułę św. Augustyna, K. zaś została ich pierwszą przeorą w r. 1476. Przez 20 tylko miesięcy rządziła klasztorzem; czując zbliżający się koniec, zapowidała siostrom swą bliską śmierć i z oczyma utkwionymi w krucyfiks † dn. 6 kwietnia 1478 r. Klemens XIV papa w r. 1769 zatwierdził kult jej oddawany. Święto 6 kwietnia. (Por. Pétin, *Diction. hagiogr.*, I, 540 i nast.).

X. J. N.

Katarzyna z Racconi albo z Racconiego blog, zakonna z III zak.

św. Dominika, ur. w Racconi w Pie-montie w r. 1486. Od wczesnej młodości obsypywana od Boga wielkimi łaskami, wiernie im odpowiadała. Za wzór życia obrała sobie swą patronkę św. Katarzynę z Sienny i tak doskonale to czyniła, że pomiędzy jedną a drugą nie wiele pod względem świętości znaleźć można różnice. Zwolenniczka surowych postów i umartwienia, dręczena troską o swą ojczyzne, która ciężkie przechodziła wojny i zaburzenia, ofiarowała swe życie dla przeblagania Boga za zniewagi Mu wyrządzane. † po dlu-giej i bolesnej chorobie w r. 1547 w Carmagnole. W pięć lat potem gdy przeniesiono jej ciało do Garezzo, liczne cuda miały miejsce. Pius VII pż w r. 1819 pozwolił na odmawianie officium o K. i wyznaczył dzień 5 września, na obchód jej pamięci. (Por. Pépin, *Dictionnaire hagiogr.* I, 542).

Katarzyna z Ricci św., ur. we Flo-rencji w r. 1535, już w 13 r. życia po-święciła się Bogu w klasztorze du Prat regnū św. Dominika we Florencji. Od-znaczała się gorącą miłośćcią, głęboką pokorą, niezwykłym zaparciem się siebie i duchem umartwienia. W r. 1547 zo-stała wice-przełożona, a od r. 1560 prze-łożoną. Życie św. K. jest jednym pa-smem nadzwyczajnych łask bożych: cu-da, proroctwa, ekstazy, widzenia i za-chwyty były na porządku dziennym, co zjednało Św. wielu czcicieli i naśladow-ców. Wśród przyjaciół liczyła najzna-komitsze osobistości współczesne jak św. Filipa Nereusza, św. Magdaleny de Pazzi i in., z którymi utrzymywała stosunki św. przyjaźni. † 1 lutego 1590 r. Kanoni-zowana przez Benedykta XIV dn. 8 paźdz. 1746 r. Cześć odbiera 13 lutego. Żywot Św. pisało wielu autorów: Serafin Razzi. Lucca 1594; Guidi Fi-lip. Florencia 1622; Bayonne. Paryż 1873, 2 tomy; Capes. Londyn 1906; Bracchi w *Vie de saint Philippe de Neri*; Marchèse, *Diarium*, i inni. (Por. Anal. Boll. 1907, str. 382; Année do-minic. Lyon 1884, febr. 2, str. 409 i nast.; Glaire, *Dictionnaire*, I, 418).

Katarzyna z Sienny św. dziewica ur. w r. 1347 w Siennie. Od dzieciń-stwa okazywała niezwykle przymioty u-myślu i serca. Lubiana przez wszyst-ki, dziwnie serca ludzkie pociągała, to

też nazywano ją Eufrozyną, co z grecka oznacza wesele duszy. Wielkimi łas-ka-mi od Boga obdarzona, wiernie im od lat najmłodszych odpowidała. Naśla-dując pierwszych pustelników Wschodu K. często chroniła się na miejsca samo-tne i była wzorem skupienia i powagi. Mimo uczynionego przez K. ślubu dzie-wictwa, rodzice postanowili wydać ją za małż. K. odmawiała, lecz usiłowało zła-mać jej stałość i wyszukanymi środka-mi chciane osłabić w niej pobożność, ducha modlitwy i skupienia: kazano jej spełniać obowiązki służącej w domu, szyka-no-wano jej pokorę, wyśmiewano na każ-dym kroku. K. jednak zwyciężyła; oj-ciecz pozwolił jej wrócić do zwykłych praktyk i ćwiczeń pobożnych. Z zapa-tem tedy oddała się modlitwie, umar-twieniu i myślała o całkowitem poświę-ceniu się Bogu, co też uczyniła wstęp-uając do 3-go zakonu Dominikanek. Sz-a-tan używał wszelkich sposobów, by świę-tą dziewczę zniechęcić do służby bożej, ale K. wierną pozostała Bogu, wszystkie swoje umartwienia, modlitwy, prace i cierpienia ofiarując za nawrócenie dusz zbiakanych. Dziwny miała dar nawra-cania grzeszników; jej przekonywające mowy, zachęty, błagania i modlitwy kruszyły najzatwardzialsze serca. Pż Grzegorz XI wysłał do Sienny kilku znakomitych Dominikanów do słuchania spowiedzi nawróconych przez K. grze-sników, a liczba ich coraz wzrastała. Gdziekolwiek się K. ukazała, tam w ślad za nią szło błogosławieństwo Boże, dzia-ły się cuda, ustawała zaraza. Podczas jednej z takich podróży, gdy K. była w Pizie, doszła ją wiadomość, że Florencia, Peruzya, większa część Toskanii i Państwa Klnego utworzyły ligeę pko-pżowi. Św. już na 3 lata przedtem przepowiedziała ów bunt. Teraz usi-lowała przywieść do posłuszeństwa St. apostolskiej miasta Siennę, Luke i Arezzo. Wkrótce okazały się błogie skut-ki starań K.; zbuntowani upokorzyli się i prosili ją o pośrednictwo do pża. Św. udała się do Awinionu w r. 1376 i miała posłuchanie u pża. Jednakże mieszkańcy Florencji nie przestawali intrygować i knuć spisków pko pżowi. K. skorzystała ze swego pobytu w A-winionie i usiłowała skłonić Grzegorza XI do powrotu do Rzymu, co też na-stąpiło, a K. miała radość ujrzenia w

Genui pża jadącego do Rzymu dn. 13 września 1376 r. Niektórzy teologowie, niechętni wpływowi jaki K. wywierała na pąża, usiłowały ją uwiklać przez trudne pytania tyczące się życia duchownego i przeczące to zachwiać jej powagę, lecz K. dala odpowiedzi tak trafne i pełne mądrości bożej, że prałaci owi zmuszeni byli wyznać, że nie spotykali w życiu osoby, tak w rzeczach duchownych biegłej i duchem bożym oświeconej.

Widok spustoszeń i zbrodni jakie działały się z powodu nieporządków we Florencji i w całych Włoszech i wynikającej stąd obrazy Bożej, do żywego przejmował duszę K. Błagała pąża, by wpłynął na przerwanie wojny. Tego i pąż goraco pragnął, ale nie widział sposobu zapobieżenia złemu. Przyszła mu myśl, by dla uspokojenia Florentyjków wysłać K. Posłuszna woli pąża przybyła do Florencji, i choć groziło jej niebezpieczeństwo śmierci, śmiało stanęła jako pośredniczka. Jej odwaga i prośby skłoniły wreszcie zbuntowanych do uspokojenia i w r. 1378 stanął pokój we Florencji. Za każdym razem gdy spełniła zlecone poselstwo, K. wracała do swej celki zakonnej dla umartwień i modlitwy. Jej życie było jakby jednym cudem i pasmem widzeń, objawień i proroctw. Nie wielu Kl. ma Świętych, którzy by tyloma, tak wielkimi i tak zadziwiającymi laskami byli obdarzeni od Boga.

Po śmierci Grzegorza XI nastąpiły smutne dla Kla czasy schyzmy. Królówie obrali Urbana VI, ale zrażeni jego surowością i bezwzględnością, ogłosili po pięciu miesiącach wybór jego za nieważny i obrali Klemensa VII, który udał się wraz z krdłami do Awinionu. K. jęczała przed Panem patrząc na to rozdwojenie w Kle i o ile mogła starała się położyć koniec tak wielkiemu zgorszeniu. Pisала gorące listy pełne ducha bożego do krdłów, wzywając ich do posłużenstwa prawemu pżowi; pisała i do samego Urbana VI pocieszając go, ale zarazem błagając, by swą twardość charakteru, która przyczyniła się niemało do tak smutnego rozłamu, usiłowała zmienić i poprawić. Urban wezwał K. do Rzymu, by łatwiej iść za jej radami. Wpływala też K. i na panujących, którzy oświadczyli się za Klemensem VII, by wyrzekli się go i dopomogli przez to

do usunięcia rozdwojenia w Kle. Te prace i wysiłki i ciągłe cierpienia podkopaly do reszty wyniszczone postem i umartwieniem zdrowie Św. i w dn. 27 kwietnia 1380 padła jako ofiara miłości Boga i Kla, w Rzymie w 33 r. życia. Pochowana w kle d-lla Minery, gdzie pod ołtarzem złożono jej ciało oprócz czaszki, którą przechowują u Dominikanów w Sienie. Kanonizowana przez pąża Piusa II w r. 1461. Święto 30 kwietnia. Benedykt XIII dzień 3 kwietnia przeznaczył na obchód pamiątki jej stygmatów. Św. K. napisała w formie dialogów rozprawę o Zwiast. N. M. P. oraz zbiór (ok. 375) listów pisanych osobiste lub dyktowanych w stanie ekstazy. Pisma św. K., tak pod względem ascetycznym jako też i literackim stanowią istne perły natchnienia i śmiało pomieścić je można obok utworów Petrarckiego i Dantego.—Listy i inne pisma K. wyszły w Sienie (1707—26) wyd. przez Gipli w 5 t.; Rzym 1866 w 3 tom.; wyd. Mik. Tomassaseo we Florencji 1860 w 4 tom.; po niemiecku przez v. Reumonta 1877; Kolba, 1906.—Żywot pisali: bł. Rajmund z Kapui (po łacinie). Rzym 1899: po franc. Paryż 1904; Capecelatro w Neapolu 1886, wyd.—5 te; Drane w Londynie 1880; 2 tomy 1899; Chavin de Malan w Paryżu 1856, 2 tomy; Vigo w Sienie 1906; Pignorini we Florencji 1900; Scudder w Londynie 1905; Roberts w Nowym Yorku 1906; i w. in. — W języku polskim mamy żywot św. K. o. Rajmunda z Kapui przez X. Szymona Wysockiego S. J. przelożony p. t. *Żywot przedziwny świętej dziewczyny Katarzyny Senenskiej*. Kraków 1609, 8-o, druk gocki; Wargocki Jędrzej, *Żywot Ś. Katarzyny*. Tamże 1610, 4-o; Jadwiga z Preżyńskich Piotrkowiczowa, *Favor miłości Boskiej, przez cudowną Panienińskiego serca zmianę S. Kat. Senens. od Chr. Panu jey Oblubienca uczyniony*. Tamże 1663, 4-a. Nadto wyszły: *Krótki dyalog św. Kat. Senens. dziewczyny itd. o zupełnej doskonałości*, przekład z włos. ks. Józef Hube. Kraków 1884, 16-a; J. S. Dominikanka, *Rozmyślania 10 przywilejów* danych przez P. Jezusa św. Jego oblub. Katarzynie Seneńs. i t. d. Tamże 1890, 16-a. (Por. Pétin, *Dictionnaire hag. I*, 531—536; Buchberger,

Kirch. Handl. 1907, k. 331; Jocher, *Obraz bibl. hist. lit.*, Wilno t. III; Estreicher, *Bibliogr.* 1907, t. II).

X. J. N.

Katarzyna Szwedzka (*Vastanensis*) św. ur. 1331 r. jako jedna z 8 dzieci św. Brygidy (ob.) i Ulfa Gudmarsona ks. Nerycy w Szwecji, wychowana staranie w klasztorze, a w r. 14 życia poślubionaobożnemu szlachcicowi Eggartowi v. Kürnen. Małżonkowie żyli wstrzemięźliwie wśród modlitwy i umartwień. Gdy ś. Brygida po śmierci małżonka 1346 r. osiadła w Rzymie, podała za nią i K. Tu mając lat 18 dowiedziała się o śmierci małżonka, a zarazem, że Bóg przeznaczył ją za towarzyszkę matce. Odtąd, w ciągu lat 24, towarzyszyła jej wszędzie. Gdy w r. 1373 um. ś. Brygida, K. przewiozła jej zwłoki do Szwecji, gdzie objęła kierunek założonego przez Świętą w r. 1344 klasztoru Zbawiciela w Wadstendo. W r. 1375 udała się do Rzymu dla popierania kanonizacji ś. Brygidy, czemu chwilowo przeszkodziła schyzma zachodnia. K. pozostawała w bliiskich stosunkach z Ką Sieneńską, to też pż Urban VI zamierzał wysłać ją do Joanny z Neapolu, aby ją odciągnąć od schyzmy, lecz K. ze względu na stosunek Joanny do jej brata wymówiąła się od tej misy. Po 5 latach K. zebrałyszy dowody do kanonizacji ś. Brygidy i uzyskałszy zaświadczenie swego klasztoru, wróciła do Szwecji, gdzie wkrótce † 24 marca 1381 r. Pozostawiła napisaną książkę *Pociecha duszy* (*Seelenrost*). Inocenty VIII pozwolił na jej cześć (święto 22 lub 24 marca). (Por. *Acta S. S. Martyrum* III, 503–531; A. Butler, *Leben d. Väter etc.*, IV, 194; *Żywoty św. Brygidy*. (Ch.).

Katarzynki—Pia congregatio fundata ad instituendas et educandas puellas neconon ad visitandos utriusque sexus infirmos.

Zamożny mieszczanin Piotr Prothmann (piszą go też Brotman) ze Starego miasta (*Altstadt*) na Warmii miał córkę Reginelę, która się urodziła w połowie XVI w., mniej więcej, i w 20 roku życia postanowiła świat opuścić, poświęcając się Bogu, dla niesienia pomocy bliźniom. Otóż z dwiema panienkami zamieszkała u pewnej wdowy w Bruns-

bergu w małym, starym domku, ćwicząc się w cnotach swego powołania. Wkrótce liczba jej towarzyszek tak się powiększyła, że magistrat miasta, zbudowany ich życiem, udał się w 1578 do koadjutora ówczesnego, ks. Marcina Kromera, polecając te niewiasty pobożne względem i opiece uczonego biskupa, bo się one już nie mogły pomieścić w owym domku małym. Kromer, zostawshy rychłodecezyjnym biskupem, zajął się losem tegorowego zgromadzenia; zbudował im dom osobny, opatrzył ich potrzeby dozenses, a one przy pomocy miejscowych Jezuitów ułożyły sobie regułę, zobowiązując się do 3 ślubów (*vota simplicia*), postanowiwszy chorych pielęgnować, zdobywając się też i na inne poświęcenia dla cierpiących bliźnich; ta reguła została przez Kromera aprobowana d. 18 marca 1583 roku. Taki był początek Katarzynek, nie mających nic wspólnego z Reginkami, jak to, niekiedy, dowieść usiłują.

W tymże samym roku d. 28 maja Kromer przeznaczył znowu Katarzynkom ze stołu biskupiego 30 korek zboża rozmaitego, tyleż słodu i 12 kwart (?—kwater?) drzewa. We dwa lata potem (1586) powstał drugi dom tego Zgromadzenia w Ornecie, a w następnym — w Heitsbergu. W każdym z nich rządziła „Ma'ka.“ Dwie albo trzy kandydatki przedstawiały Siostry biskupowi, a ten jedna z nich obierała na przełożoną. Pierwotnie związku pomiędzy domami pojedyńczymi nie było, a każdy istniał osobno; do chorych, w razie potrzeby, udawały się Katarzynki do mieszkania, ile możliwości po dwie; tam i jeśli mogły, lecz na noc do klasztoru powracały i w nagłych tylko wypadkach mogły tam noc przepędzić; żyły więc Katarzynki jednocześnie w klasztorze i w świecie. Dwadzieścia lat prawie trzymały się Katarzynki (mając za swoją patronkę N. M. P. i św. Katarzynę Męczenniczkę, stąd i nazwa) tej pierwotnej reguły. Gdy nastąpił biskup Piotr Tylicki, same prosili o przejrzenie reguły i o niektóre zmiany w niej, poczynione przez uczonych Jezuitów i stało się ich życzeniu zadość; w marcu 1602 potwierdził ją Tylicki, a zaraz potem Klaudyusz Rangoni, nuncyusz apostolski w Polsce; oryginał był po łacinie i dotąd przechowuje się u Katarzynek w Braunsbergu,

potem przetłumaczono go też na język niemiecki, czy istniał tekst polski — nie wiemy.

W nowych tych przepisach uregulowano wybór przełożonej i przyjmowanie do nowicyatu; oprócz obiegi chorych wprowadzono obowiązujące nauczanie młodzieży żeńskiej; przełożona w Ornecie, Heilsbergu i Reszlu (czwartej ich głównej siedzibie) i wszystkich mających się później założyć domów podlegać miały, w pewnym względzie, macierzystemu klasztorowi w Braunsbergu (vel Brunsbergu), ale każdy dom sam sobie obierał przełożoną i dotacyj jednej siebiej nie mogła być przeniesiona do drugiej; niewolno było przyjmować do Zgromadzenia młodsze od lat 16; co 3 lata, około uroczystości Św. Katarzyny Męczenniczki (25 listopada), wybory nowej przełożonej odbywały; przełożona powinna mieć około lat 40, najmniej 30 i 7 lat już pozostać w Zgromadzeniu; dwie lub trzy konsultorki dodawać jej do pomocy w rządach; tylko vota simplicia obowiązywały. — Matka Regina z góra lat 30 rządy sprawowała i dopiero w 1613 roku przeniosła się do wieczności; liczono jej wtedy lat 61; pochowana w w kościele Jezuitów w Brunsbergu a po rozebraniu tej świątyni przeniesiona jej ciało do farnego tam kościoła, gdzie Katarzynki grób swój posiadają. — Regina Prothmann odznaczała się wielką pobożnością i wiedzą obszerną, doskonale władała piórem (co rzadkością pomieści niewiastami było w owym wieku), pisywała sama do biskupów i wysoko postawionych osób, a generał Jezuitów, Aquaviva, pisał do niej, do zastug Towarzystwa przypuszczając i o modły prosiąc. Można więc ją porównać z Matką Magdaleną Morteńską, reformatką Benedyktynkę chełmińskich i z Teresa Marchocką, świętobliwą gwiazdą Karmelitanek Bosych w Polsce...

W jakie pół roku po śmierci Reginy, 1613 r. 23/VII, przystąpiono de wyboru nowej generalnej przełożonej w obecności biskupa Rudnickiego; została nią Siostra Scholastyka. — W kilka lat potem Szwedzi Warmię nawiedzili i Katarzynki musiały gdzieindziej schronienia szukać, udali się do Pułtuska i tam do r. 1629 zostawały. W roku następnym biskup administrator, ks. Działyński,

polecil Barbarę Blaskowskiej, przełożonej z Brunsberga, aby wizytowała inne domy swego Zgromadzenia i karność zakonaną starała się podtrzymywać, żeby dalej z pożytkiem pracować mogły w Winnicy Pańskiej. Inni biskupi warmińscy też nie zapominali o Katarzynkach, wspomagając je rada, opieką i względami swymi. Na początku XVIII wieku wiele ich pomarło od grasującej tam wtedy zarazy i liczba ich znacznie się zmniejszyła. Karol Hohenzollern, zostawszy biskupem, po Krasickim, warmińskim, zażądał wiadomości o Katarzynkach, więc mu referowano, że zajmują się robotami recznemi, robią święte dla kościołów, piora, bieliznę sporządzając, uczą czytać, pisać, katechizmu, rohót żeńskich itd.; reguły Tylickiego są przytem wspomniane, ale widocznie ich wykonanie nie było ścisłe, a sekularyzacja Warmii (na początku XIX w.) szkodliwie oddziałała na Katarzynki.

W r. 1811 otworzono seminaryum nauczycielskie w Brunsbergu, nie mogły więc odtąd Katarzynki sprostać lepiej wykształconym siłom pedagogicznym, zakłady ich przeto zaczęły upadać; żeby je podwignąć nakazał biskup Hohenzollern zaprowadzić im ulepszenia w tym względzie; w każdym z 4 głównych domów powołać do życia instytucje dla kształcenia przyszłych nauczycielek (1827 r.), a jednocześnie spowiednicy ich i kapelani zaczęli uczyć ascezy i życia duchownego, Jezuici zaś swemi rekolekcjami i naukami rozświecali ich umysły i wzbudzali gorliwość; słowem od połowy XIX w. poczyna się jakby nowa era w życiu Katarzynek. Od r. 1859 w Brunsbergu urządzone u nich seminaryum dla nauczycielek z dwuletnim, a potem trzyletnim kursem; następnie uczą się one u Elżbietanek we Wrocławiu szpitalnictwa i rozwijają znakomicie gałąź swojej działalności; w wielu miejscowościach otwierają ochronki, przytułki; w tym czasie powstaje dużo nowych nawet siedzib, w których Katarzynki uczą, pielegnują chorych, dają schronisko biednym. Podeczas wojny prusko-austriackiej znalazły one sposobność okazania swojej chrześcijańskiej gorliwości; w czasie cholery w 1866 r. i później zostało mnóstwo ubogich sierot, którymi się zaopiekowały serdecznie też Katarzynki, mające wielkie powodzenie.

Przy końcu 1868 roku liczono w Warmii Katarzynek 150 z góra.

Potem ilość ich znacznie się powiększyła, a na początku tego stulecia tak się to Zgromadzenie liczebnie przesta-wiało. Cztery domy główne.

1) w Brunsbergu (Conventus Brunsbergensis) na czele którego stoi Superiorissa generalis, mająca pod sobą, in domo conventuali, 49 zakonnic; same Niemki lub także Polki, które już zapomniły o swojem pochodzeniu, czytamy bowiem w spisie: Perpetua Laskowski (ur. 1837), Jadwiga Flakowski (ur. 1842), Kazimira von Blonski (ur. 1881). Cecylia Reski (ur. 1839) etc.; w nowi-wicyacie tamże 39 (pomiędzy niemi: Peregryna Frenschkowski, Waclawa Orłowskiego, Teobalda Kłafki itd.), a 40-ta tam Magistra Noviciarum. Nadto w rozmaitych instytucjach dobrotczynnych tego miasta też pracowały Katarzynki inne, których razem w Brunsbergu 67. Są też jeszcze kolonie tego domu: w Olsztynku (Allenstein) 5 (pomiędzy temi: Dyoniza Korzebiowskiego, Verena Rogowskiego) zakonnic, w Elblagu 4, we Fromborku (Frauenburg) 2, w Dobremieście (Guttstadt) 3, w Biskupicach (Bischofsburg) 3, w Bisztynku (Bischofstein) 2, w Melzaku (Mehlsach) 2, w Pangritz (nowo powstała kolonia) 5 (na czele; Radegunda Holzki (ur. 1849), w Jezioranach alias Zyborku (Seeburg) 2, w Tolkemicie 3, w Wartemborku (Wartenburg) 3; ogółem w zależności od konwentu brunsberskiego 102 zakonnice.

2) w Liczbarku alias Lidzbergu (Heilsberg), (conventus Heilsbergensis); superiorisa i 26 zakonnic, a w innych zakładach dobrotczynnych tego miasta 11 zakonnic (i tu: Scholastyka Opolski, Emilia Banaschewski, Albina Sliwowska etc.) razem 37 Katarzynek.

3) w Reszlu (Conventus Roesseliensis) przełożona i 19 zakonnic (Notburga Ziemetzki, ur. 1870 r., Aniela Bornowska, ur. 1846 etc.) i jeszcze 9 zakonnic w szpitalach tego miasta i konwiktach, razem 29.

4) w Ornecie (Wormditt), conven-tus Wormdittensis; przełożona i 25 sióstr (Brygida Karczewska, ur. 1840 r., Felicja Laskowska, ur. 1844, Eligia von Laschenzki, ur. 1873); przy szkole żeńskiej w tem mieście 8 zakonnic (Domi-

tyla Holzki, ur. 1865); przy szpitalach i ochronkach tamże pracuje jeszcze 9 zakonnic (Petronela Falkowski, ur. 1877); wszystkich w Ornecie 43, a razem w tych czterech domach z koloniami 213. Tak było w 1901 roku, lecz potem liczba ich znów się powiększyła i ilość siedzib: w sławnym, cudownym miejscu Gietrzwałdzie, gdzie jest parafia polska, też są już dwie Katarzynki; wiecej też obecnie szkół posiadają w swoim zarządzie, licznych bardzo przed t. z. Kul-tatkampfem. Poza granicami Warmii spotykamy też Katarzynki: na Żmudzi, w Anglii i Brazylii.

Już przy końcu XIX w. w Liverpoolu było 8 Katarzynek (Anzelma Jaschinski, ur. 1869) i w Brazylii w czterech miejscowościach (Petropolis, Juiz de Fora, Porto Alegre, Novo Hamburgo) pracowało ich jakieś 40; są to przeważnie kolonie niemieckie. W r. 1906 i tam liczba ich wzrosła: w Anglii już rzy domy (Liverpool, Lancaster, Preston), a w Brazylii nawet 12. Zsumowawszy wszystkie siedziby Katarzynek w owym czasie i obliczywszy wszędzie zakonnice i nowicyuszki, otrzymamy 412.

W diecezji żmudzkiej jeden tylko klasztor, ale istniejący już w XVII wieku w Krokach*. O jego początkach i uposażeniu ks. biskup Wołonczewski tak opowiada:

W roku 1645 Jerzy Tyszkiewicz, biskup żmudzki, pojechał do Torunia na dysputę z inowiercami, poznał się tam z jedną zakonicą Św. Katarzyny, którą namówił, aby na Żmudź przybyła. Ta tak uczyniła, a biskup, wystawiwszy w Krokach drewniany kościół i klasztor, oddał je temu Zgromadzeniu, uposażywszy je 13 morgami ziemi. (Inni jednak utrzymują, że początek tego klasztoru znacznie wcześniejszy i sięga czasów biskupa żmudzkiego Mikołaja Paca, to jest jakich lat 30 pierwiej). Udotowanie to było niedostateczne, więc udało się Tyszkiewicz do króla, aby wzgórzy swoje temu oka-

*) Kroki miasteczko teraz rzadowe obecnie w gubernii i powiecie kowieńskim; fara tamtejsza miała być zbudowana już przy końcu XV stulecia.

zał Zgromadzeniu i Jan Kazimierz w 1652 r. przeznaczył dla klasztoru dwie wsi, Olechnacie i Szukajcie (obie te wioski teraz w powiecie rosieńskim), a biskup jeszcze od siebie dodał potem dwie włóki ziemi, a pleban krokowski, ks. Witkiewicz, ofiarował im dom własny, niedawno przedtem w Krokach zbudowany. Znaleźli się też następnie inni jeezusici dobrodzieje: ks. biskup Kazimierz Pac darował młyn wodny, a w 1692 r. na budowę nowego kościoła dostarczył materyału i pieniędzy, a inni benefaktorowie złożyli pewien kapitał, co potem wynosił prawie 8,000 rs. Zakonnice, których zwykle za dawnych czasów było kilkanaście, uczyły zawsze świeckie panienki początkowych nauk i katechizmu. Kapitały te i dobra były w 1842 r. zabrane, a zamiast tego otrzymywały K. pewną sumę rocznie na utrzymanie z dodatkiem kawałka ziemi ornej i łącznieco. Liczba zakonnic zmalała i nauchanie musiało ustać, bo im to wzbronione zostało.

W r. 1863 spalił się ich kościół, i urządzono oratoryum w klasztorze. W dziesięć lat później była tu przełożona Matka Michalina Sutkiewiczówna, ur. 1817 r., a śluby w 1840 r. wykonała, — mająca pod sobą 12 zakonnic; w 1895 r. jeszcze ją znajdujemy na tem stanowisku, a zakonnic 7; w 6 lat później zakonnic już tylko 5, a przełożona zawsze taż sama; w 1904 r. zakonnic zaledwie 3, lecz sędziwa Matka Michalina jeszcze im przewodniczy. Dalsze losy tego klasztoru nie są nam znane.

Katarzynki noszą strój czarny bez fałdów, pas skórzany bez sprzązek, nato wdziewają długi płaszcz czarny. (Por. Grunenberg Curatus, *Die Kongregation der h. Jungfrau und Märtyrin Katharina etc.* Braunsberg, 1868, bei C. A. Heyne, in 8-0, 63; *Biskupstwo Żmudzkie* opisał ks. biskup Wolonczewski, przetłumaczył M. Hryszkiewicz, Kraków, 1898, p. 193; O. Stanisław Załęski, *Jesuici w Polsce*, t. IV, p. 25; *Directorum Dioecesis Warmiensis ad annum 1901, 1905; Pamiętnik Religijno-Moralny* t. XXIII, 1852 p. 189; Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der kath. Kirche*, Paderborn, 2 Auf., II, 1907, p. 301).

J. M. G.

Katecheta jest to duchowny nauczający pierwzych zasad wiary. W pierwszych wiekach Chrześcijaństwa katechetów zwano także nautologami albo naustologami. Powodem tej nazwy było porównanie Kościoła z okrętem (*navis*), przewożący wiernych z ziemi do nieba. Chrystus to sternik okrętu, biskupi — kapitani, kapłani — majtkowie, dyakoni — robotnicy; nautologowie — obowiązani obznajmiać z warunkami dostania się na pokład, przyjmować podróżnych i wprowadzać na pokład. Katechetami też dzisiaj nazywamy wykładających religię w niższych i średnich zakładach naukowych. Obowiązki katechety należały dawniej i dzisiaj do kapłana i dyakona, chociaż i duchowni niższych stopni spełniali ten urząd; widzimy też niekiedy i świeckich nauczających zasad wiary, lecz nie spełniali tego publicznie. Biskup w niedzielę Palmową odbywał katechizacje, badając katechumenów pod względem ich znajomości zasad wiary. W okresie, gdy udzielano chrztu dorosłym, katecheza była bardzo rozwinięta; prace tej poświęcały się najsielniejsze umysły, jak Pantenus, Klemens Orygenes, Dyonizy Aleksandryjski, św. Cyryl. Były wtedy specjalne mieszkania wśród budynków kościelnych zwane katechumenatami; powstawały szkoły katechetyczne. Z ustaniem udzielania chrztu dorosłym nastąpiła zmiana w sposobie katechizowania, lecz nie sama katechizacja. Urząd katechety, czy to nauczającego w kościele, czy też w szkole, jest bardzo ważny, od niego bowiem zależy rozwój moralny i pomyślność już nie tylko jednostek lecz i narodów całych. Zrozumienie nauki Chrystusa, przejęcie sięnią, wprowadzenie w życie — oto skutki oczekiwane z pracy katechety. Stąd też powinien mieć on dar Boży jasnego nauczania, rostropność i umiłowanie zasługi swego, znajomość duszy słuchacza. Dary nieba musi pogłębiać własną pracę, rozszerzając coraz bardziej zakres znajomości nauki kościelnej i świeckiej. Zdawać się mogło, że katechizowanie to praca łatwa, bo wbija się w mózg słuchacza pewne zasady wiary. Pojmowanie takie obowiązków kapłańskich wyrobić się może w umysłach bardzo dalekich od prawdziwego rozumienia nauki Chrystusa. Nauka ta obejmuje całego człowieka, wszystkie przejawy je-

go życia, jako jednostki i członka społeczeństwa—dla tego też dla katechetycza nie może być obcem, co tylko ma związek z człowiekiem. Nie o wbicie w mózg zasad wiary tutaj chodzi, lecz i o ich poznanie i ukochanie, o zastosowanie w życiu, o umiejętne orientowanie się w dzisiejszym stanie wiedzy i jej stosunku do nauki Chrystusa. Nie tylko katecheta, nauczający młodzież szkolną, lecz i uczący dzieci w kościele, powinien umieć odpowiedzieć jasno, bez przemilczania i wybiegów, na te wszystkie pytania, jakie mu będą postawione, a stąd codzennie powinien zgłębiać naukę Bożą i wobrobek myśli ludzkiej. Prawda tryskająca z ust jego, umilowana jej, wprowadzenie we własne życie, miłość słuchacza—powinny ani na chwilę nie opuszczać Katedety.

X. H. P.

Katechetyka jest to nauka, podająca prawidła nauczania ludu, urabiania go i udoskonalenia w zasadach Kla Chrystusowego albo krócej mówiąc, jest to teoria katechezy. Przedmiotem zatem katechetyki są prawdy, wiary i praktyki religijne, które poznać, niemi się przejęć, według nich żyć powinni ludzie. Ponieważ wykład ten musi być systematyczny, więc nauczający powinien się trzymać pewnego porządku. Jakim on ma być, nie można na to podać jednej, stałej reguły. Za wskazówkę tutaj służąć mogą przepisy dyecezyjne. W każdym razie pamiętać należy, że najlepszy sposób nauczania jest rozpoczęcie od rzeczy bardziej znanych i stopniowo przekształcanie do mniejs znanych; przeto katecheta powinien mówić najpierw o prawdach zasadniczych, a później dopiero z początku wnioski łatwiejsze, a następnie trudniejsze z nich wyprowadzać. Popelnia błęd józefinistów, hołduje racjonalizmowi ten, kto wykład swój opiera na dowodzeniach tylko czysto rozumowych, zapomina bowiem, że głosi nauką Bożą, która się wspiera na powadze Boga objawiającego i Kla nauczającego nieomylnie; rozumowania czysto rozumowe są dobrem i pożytecznym wyjaśnieniem, argumentem jeszcze jednym więcej, ale nie jedynym dowodem prawdziwości nauki Chrystusa. Aby wykład był pożyteczny powinien być zastosowany do poziomu rozwoju umysłowego słuchacza, stąd

rozróżniamy trojaki sposób katechizowania: małe, średnie i wielkie. Małe są przykładem treściwym, w formie określeń podanych prawd wiary z najprzystępniejszymi wyjaśnieniami. Średnie objaśnia wykładą krótko, chociaż już dość szczegółowo zasadę nauki katolickiej. Wielkie szczegółowo omawia i wyjaśnia obszernie, prawdy wiary, obowiązki człowieka. Co się dotyczy przedmiotu nauczania dzieci katecheta powinien trzymać się tych zasad: 1) Nauczaj tych prawd religijnych, które są dzieciom potrzebne do osiągnięcia celu ostatecznego. 2) Przy wyborze przedmiotu katechetycznego staraj się uwzględnić pojętość dzieci w miarę wzrastającego wieku. 3) Nauczaj tych prawd religijnych, których wiadomość potrzebna jest dzieciom ze względu na stosunki obecne i przyszłe. 4) Przy wyborze przedmiotu katechetycznego staraj się uwzględnić przepisy władzy krajowej i władz szkolnych, plan naukowy obowiązujący, oraz ilość godzin na naukę religii wyznaczonych. Bez względu na to, czy naucza katecheta dzieci czy starszych w wykładzie swym powinien być: gruntowny, jasny, zwięzły, ustawicznie mając przed oczyma praktyczny cel nauki.

Metoda katechizowania jest podwójna: dydaktyczna i sokratyczna. Pierwsza polega na tem, że nauczyciel, stosownie do potrzeby, wyjaśnia, opowiada, uzasadnia jakąś prawdę, albo poucza jakiej praktyki religijnej, a następnie, co powiedział, rozkłada na pytania zadawane słuchaczom. Naprzód mówi tu sam katecheta, a po każdej poszczególnej całości formuje z niej szereg pytań ułożonych tak, aby wszystko, nie pomijając najdrobniejszej prawie okoliczności, rozebrała na pytania jasne, za które miby następowały krótkie odpowiedzi katechizmowe. Metoda dydaktyczna w czworaki sposób wywiązuje się ze swego zadania, mianowicie: albo wyjaśnia szczegółowo, albo opowiada np. fakt historyczny i z niego wysnuwa to, czego chce nauczyć; albo udowadnia to, co potrzebuje udowodnienia, albo wreszcie podaje praktykę religijną. Metoda sokratyczna jest trudniejsza od poprzedniej. Zależy na wyjaśnianiu lub uzasadnianiu prawdy przez uczącego się z pomocą katechety. Obaj więc, i nauczyciel i uczni rozprawiają. Pierwszy drugiego na-

prowadzi przez stosowne zapytania, drugi, naprowadzony, spostrzega prawdę, wydobywa ją z siebie, z tego, co już zna albo uzuwa i podaje w stosownych odpowiedziach. Przy zastosowaniu tej metody katecheta musi się głęboko przejąć wykładanym przedmiotem i ustawnicze baczyć na sposób myślenia i stopień rozwinięcia swych uczniów, aby umieć stawić odpowiednie zapytania i jedne z drugich logicznie wysnuwać. Oplaca się jednak sokratyzm, gdyż pomaga do rozwinięcia dzieci, utrzymuje z łatwością ich uwagę, urozmaica katechizację, a przez to ja uprzyjemnia; dobrym jest i dla starszych, gdyż daje im zadowolenie, że drogą własnego rozumowania dochodzi do poznania tej lub innej prawdy. Zwrócić jednak należy uwagę, że sokratyzm nie może mieć zastosowania w odpowiedziach historycznych, w nauczaniu praktyk religijnych.

Trzy wieki z górami katechizowano, nim zebrano prawidła katechetyki. Na prośbę dyakona z Kartaginy, napisał św. Augustyn 397 r. książkę *De catechisandis rudibus*, którą poniekąd nazwać można pierwszą katechetyką, nie jest jednak katechetyką w ścisłym znaczeniu tego słowa, ponieważ autor ma przed oczyma przeważnie dorosłych. Dzieło to jest najdawniejszym zabytkiem piśmiennym na polu katechetyki i stanowi wymowne świadectwo, że katecheza istniała, a nawet kwitnęła w III i IV w. Świadczą o tem dzieła autorów ówczesnych, jak np. *Wielka mōra katechetyczna* św. Grzegorza z Naziany, *18 katechez i 5 mystagogików* św. Cyryla Jerozolimskiego, oraz pisma innych OO. Kla.

W następnych wiekach, aczkolwiek katechizacja co do formy pozostała ta sama co dawniej, jednak napływ barbarzyńskich narodów wraz z zaniedbaniem nauk wpływały znacznie na upadek katechetyki. Mimo to i wtedy nie brakło mężów, zajmujących się gorliwie tem zbwieniem dziełem. Zasługuje tutaj na szczególną uwagę dzieło kanclerza uniwersytetu paryskiego, Gersona, *De parvulis ad Christum trahendis*. Dzieło to lubo dotyka więcej strony wychowawczej katechetyki, daje nam jednak poznac przedmiot nauki katechetycznej wieków średnich.—Jaki był stan ówczesny katechetyki w Polsce, wskazują u-

stawy synodu Wrocławskiego za kardynała Guidona 1266 r. i arcybpa Świdnickiego 1285 r. Wykład teologii czerpano z pism śś. Tomasza i Bonawentury.

Ze wzrostem katechezy, od czasu soboru Trydenckiego, częściej zjawiały się dzieła katechetyczne, jak Lud. Crata, *Institutiones puerorum in doctrina christiana* 1596; Mart. Couvreur, *Institutio pro catechizandis rudibus*. W Polsce nie widzieli kapłani potrzeby spisywania zasad katechetyki w osobnych dzielach, skoro takowe określały ustawy synodalne, jak np. M. Szyszkowskiego bpa, *Catechismi seu doctrinae christianaæ pueris et rudibus tradendae practicus modus*, wydany naprzód w Krakowie 1605, a potem dodany ad Refor. Cracov. Synod. 1621 r. Prócz tego posiadamy Jana Noskowicza, *Methodus practicus catechizandi rudes*, Poznań 1678; Jacobi Marchantii S. J., *Praxis catechistica* 1624; Ks. Hier. Nieradzki, Cracov. 1661.

Nowsza forma katechetyki odnosi się do drugiej połowy XVIII w., odkąd, mianowicie w Austrii zaprowadzono osobną katedre tego przedmiotu i zajęto się gorliwie kształceniem katechetów. Panujący podówczas duch pseudo-filozofii nadał katechetyce zakres metod pedagogicznych i dydaktycznych, dających do racjonalizmu, z zaniedaniem uprawy serca, dokonywanej z pomocą nauki historii biblijnej i kościelnej, przez co katechetyka straciła właściwą sobie cechę katolicką (np. u prof. Graeffego). Dopiero w połowie XIX w. katolicka filozofia i pedagogika, świeżo obudzony duch kościelny, usiłowanie zwalczenia niewiary i obojętności religijnej, nadali katechetyce właściwszy kierunek. Znakomici bpi, jak: Leonhard, Gruber, Korczyński, Dupanloup, przedtem św. Alfons Liguori osobiste i wielkie na tem polu położyli zasługi, skierując katechetykę na właściwe tory. Wszystkie prawie dzieła teologii pastoralnej mieszczą w sobie zasady katechetyki, jednak najwięcej do ideału katechetyki zblżył się Ignacy Schüch w dziele, *Handbuch der Pastoraltheologie*, Linz 1876. Autor czerpał zasady katechetyczne nie tylko z psychologii, lecz i z przedmiotu katechetycznego, oraz ze sposobu nauczania, którego wzór zostawił nam Chrystus i apostołowie, który istniał w Kle po wszystkie wieki

Jednocześnie prawie ukazały się dwie katechetyki: w Krakowie ks. Józefa Krukowskiego 1877 r. i w Warszawie 1877 ks. Płoszczyńskiego, autorów, którzy w tym samym duchu i porządku, jak Schüich, pierwsi opracowali polskie katechetyki. Dzieła ich szczupłe co do obfitości, lecz mozołne w opracowaniu, ważnej są doniosłości.

Literatura: Do rzędu dzieł katechetycznych w języku polskim, oprócz wyżej wymienionych, można zaliczyć: *Nauka o katechizmie i sposobie katechizowania z rozkazu bpa Raczyńskiego*, z francuskiego na język polski przełożona, Łowicz 1808; ks. Jan K. Chodani, *Katechetyka*, Wilno 1823, z dzieł niemieckich zebrane; ks. Jan Grusza tłumaczył Fo. Smieda, *Katechetyka umiejętności*, Przemysł 1849; ks. Fr. Płoszczyński, *Wzory i przykłady katechizowania*, Warszawa 1877. Cenne wskazówki są w: ks. Władysław Krynicki, *Wymowa święta*, Warszawa 1906; *Encyklopedia wychowawcza*, t. VI, 156—162. W o b y e c h: Mich. Ign. Schmidt, *Methodus tradendi prima elementa religionis*, Bamberg 1769; Viennae 1774; Felbiger Johann, *Vorlesungen über die Kunst zu katechisiren*, Wien 1774; Socher, *Anleitung zur Katech. Kunst.*, München 1803; Müller, 1816; Leonhard I. M.. Wien 1819, *Thoret. prakt. Anleitung zum Katech.*; Prorandra (Pastor). Vienne 1819; Grubers, *Katech. Vorlesungen über des heit. August Katechetik*, Salzburg 1830—50; Kircher I. B. Tübingen 1840; Overberg, *Religionshandbuch*, Münster 1839; *Anleitung* 1825; *Methode S. Sulpice*, Paris 1856; Dupantloup, *Du parole catéchistique*, Paris 1866; Spirago, *Methodik des kath. Religionsunterrichtes* 1902; Baier, *Methodik des relig. Unterweisung in der kath. Volksschule* 1897; C. F. Bidmar, *Methodik des kath. Religionsunterrichtes*. 1903; J. N. Brunner, *Didaktik u. Methodik des kath. Religionslehre* 1898; S. Katschner, *Lehrb. der K.* 1908; Weber, *Die Münchener Katech. Methode* 1905; C. Krieg, *Katechetik*. 1907.

X. H. P.

Katecheza, katechizacja, katechizowanie w ścisłejszem słowa znaczeniu jest naużaniem dzieci i prostaków zasad wiary

św. w formie poufnej rozmowy. W starościennej mowie wyraz katechizo-wać miał obszerniejsze znaczenie. Rozumiano przezeń nietylko udzielanie poczatkowej nauki religii, lecz i przygotowanie katechumenów do przyjęcia Chrztu św. Kościół bowiem przez długie wieki nie ograniczał się na samem nauczaniu katechumenów prawd wiary św. lecz zajmował się także ich moralnym wychowaniem. Chociaż katechumenat w pierwiastkowym Kle istniał przeażnie w celu przygotowania do Chrztu św., pozostanie mimo to modłą urzęd katechetycznego naszych czasów. Stąd wyrażenie: urząd katechetyczny oznacza nie tylko udzielanie dzieciom poczatków nauki religii, ale zarazem moralne ich wychowanie. Celem katechety jest doprowadzenie katechumenów do uświetobilienia, t. j. ożywienia w ich duszy uczuły żywej wiary, miłości dla enoty, oraz pobudzenia do gorliwego wypełniania obowiązków religijnych i posłuszeństwa dla Kla. Środkiem do tego celu jest słowo pouczające, a następnie publiczne nabożeństwo, oraz karność, zawarta w przykazaniach, ustawaach i zwyczajach Kla. Czynnikami i prócz łaski Bożej, wychowanie domowe i przykłady rodziców i starszych. Konieczność i ważność katechizowania leży w istocie tego zbawionego zajęcia, w woli i przykładzie Chrystusa Pana, Jego apostołów i Kla. Bez katechezy Kl nie utrzymałby jedności z niewidzialną Głową swoją i Duchem św., straciłby swą powszechną i zbawczą wiarę, straciłby także swą miłość, która świat ogarnia i cudownie dokonywa; wreszcie wyrządziłby krzywdę tym, co naużania jego potrzebuja. Z a c n o s ę katechezy wyrozumieć się daje z wielkości i ważnością przedmiotu, którym się ona zajmuje, a tym są prawdy i tajemnice wiary, zasady moralności i obowiązki stanów społeczeństwa; a także z wielkością osób, które ją z ludem i dziećmi prowadzili, jak Chrystus Pan i Jego apostołowie; dodać też można wielu Świętych i biskupów, mężów uczonych i gorliwych plebanów ze wszystkich wieków.

Widoczną jest rzeczą, że na kapłanach a zwłaszcza plebanach, ciąży obowiązek odbywania z dziećmi i ludem katechizacji. Kościół ustawnicznie ten obowiązek kapłanom przypominał i zalecał najwięk-

szą gorliwość w tak ważnej sprawie. Sobór Tryd. na ses. V c. 2 *de Ref.* stanoi: aby plebani w dni niedzielne i świąteczne wykładali naukę wiary sami, lub przez usposobionych do tego zastępców, czego bpi dopilnować powinni. Przez trzy miesiące zaniedbującego się w tym ważnym urzędzie kapłana ma zwierzchność dyecezjalna do obowiązku zwusić karami kościelnemi, lub nawet do nauczania ludu innego naznaczyć, oddzielniejszy dlań część z dochodów plebańskich. Po soborze Trydenckim pże nie przestają zalecać katechezy. Pius IX żąda, aby plebani z wielką żarliwością, jak tego wymagają czasy obecne, przykładali się do pouczania ludu chrześcijańskiego. Znajdujemy nawet w ustawach Kla instrukcje na szczególne przypadki, odnośnie do usunięcia przeskód, miejscami trafiając się mogących. Gdyby rodzice i gospodarze zaniedbywali się w przesyłaniu na katechizm dzieci lub domowników, plebani z bsem swoim obmyślisz mają ku znagleniu ich środki stosowne (Sob. Tr. s. XXIV, c. 4), gdyby zaś kapłan nie mógł podolać swym obowiązkom, inni kapłani wspomagać go winni (Klemens XIII, *Instruct. ad Eppos a. 1761*); gdy znowu lud do kła parafialnego na katechizm zbierać się nie może, proboszcz kaplice lub inne miejsca na to wyznaczyć winien (Bened. XIV, Con-

stit. *Etsi*); a jeśli ludzie zajęci są w święta (jak pasący bydło), choć na wielkanoc przed spowiedzią, przed bierzmowaniem lub małżeństwem wykładu katechizmu słuchać mają (Decr. S. Congr. Const. 17 lipca 1688 r.).—Bpi polscy zawsze troszczyli się o jak najlepsze sprawowanie obowiązku katechizowania. W postanowieniach bpów i synodów polskich mamy podany nie tylko przedmiot lecz i sposób nauczania, czas i porządek wykładu. Kl nauczającym i uczącym się katechizmu, udzielił licnych odpustów. Paweł V za każde nauczanie religii, choć pół godziny trwające, nadał 9 paźdz 1607 r. 100 dni odpustu. Grzegorz XV 27 wrzes. 1622 r. uczącym raz na rok odpust zupełny, na każdy miesiąc 7 lat i tyleż kwadragen, gdy się spowiadają i komunikują, a także mniejsze odpusty dla uczących się i do tej nauki podwładnych skłaniających. Klemens XII 26 czerw. 1735 r. 7 lat i tyleż kwadragen nauczającym i słuchającym katechizmu. W celu zachęcenia do nauczania zasad religii, ustanowiono nawet stowarzyszenie czyli kongregację nauki chrześcijańskiej, którą Paweł V i Klemens VIII odpustami nagrodzili, a ustanawiać ją dozwolono przy każdym parafialnym kle.

X. H. P.

KONIEC TOMU XIX i XX.

SPIS AUTORÓW.

Oprócz wymienionych w poprzednich tomach Encyklopedyi przyjęli nadto udział w t. XV—XVI, XVII — XVIII i XIX—XX następujący autorowie:

- X. J. G.—Gautier Jerzy ks. dr. prawa kanonicz., profesor seminar. warszawskiego.
J. M. G.—Jan Marek Gozdawa profesor.
Ks. M. N.—Nowakowski Marcelli ks. dr. teologii, profesor seminar. warszawskiego.
—Rowiński Michał profesor.
Ks. S. —Smolikowski Paweł o. C. R.
—Tolwiński Gabryel profesor.
-

